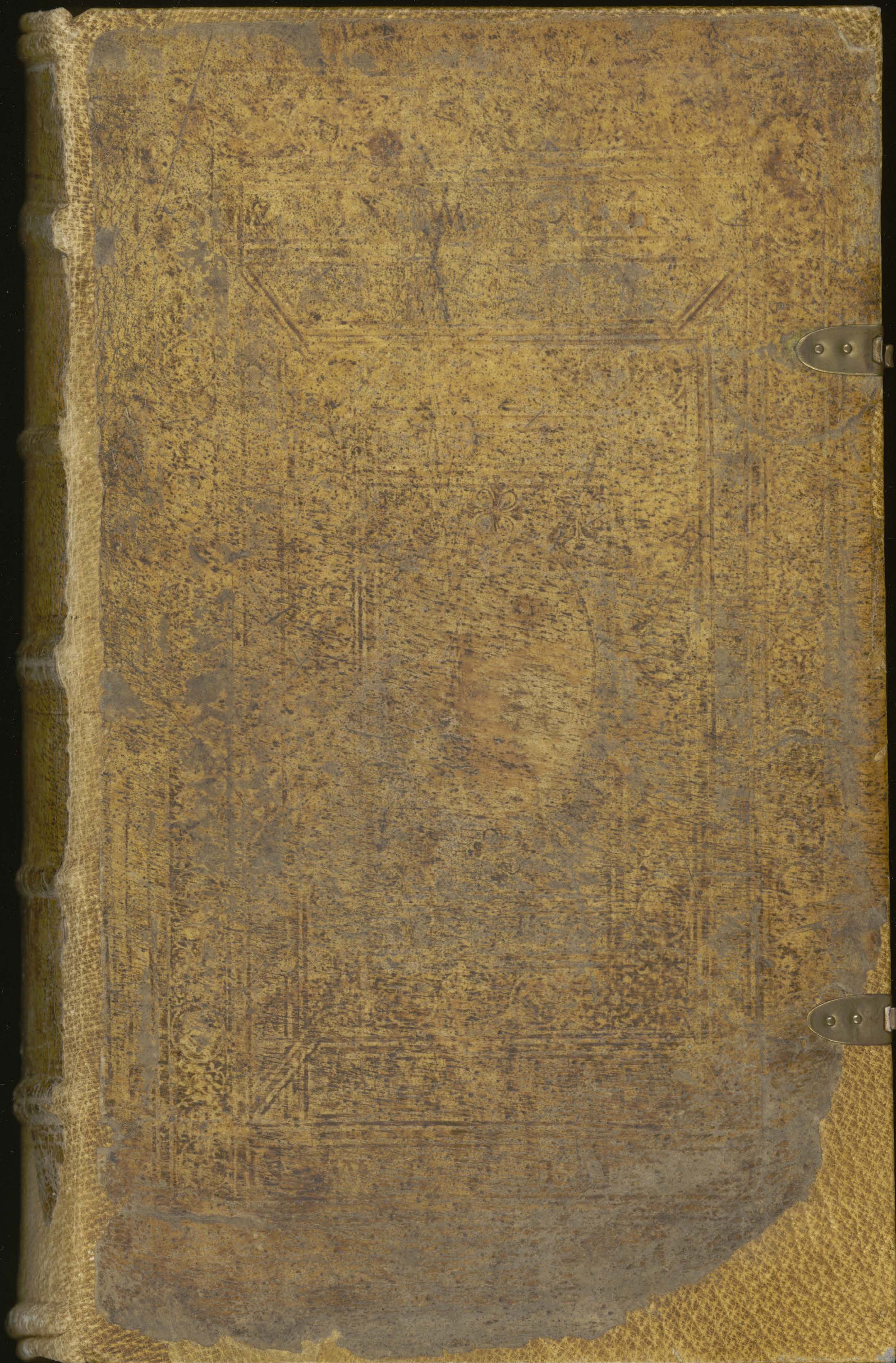



V
B
J
C

ZYWOTOW SWIĘTYCH

Wtora Część.

Stárego y Nowego Zakonu, ná káżdy dzień przez cáły rok.

Wybráne z poważnych Pisárzow y Doktorow Kośćielnych, ktorych imioná niżey są położone.

Do ktorych przydáne są niektore duchowne obroki y náuki przećiw kácerstwom dźiśieyszym, tám gdźie sie żywot ktorego Doktorá stárożytnego położył.

Ktemu Kazánia krotkie ná te święta ktore pewny dźień w Mieśiącu máią.

Przez X. PIOTRA SKARGE Societatis IESV, *przebráne, vczynione, y w iezyk Polski przełożone. y teraz znowu od niego po śiodmy raz do druku przeyrzáne, y z Rocznemidzieymi Kośćielnemi Cárdynałá Báronius̄á porownáne, z przydátkiem niektorych żywotow ná końcu.*

Z dozwoleniem Stárszych.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká Typográphá K. I. M.
Roku Páńskiego, 1610.



Wielmoźney Pániey á Pániey Annie z Lipniká Kormánickiey, Kásztelance Czechowskiey, Pániey á dobrodzieyce nászey miłośćiwey.

NIe z máła byłá y iákom mnimał nieudátna robotá moiá o-
koło Zywotow świetych Bożych ná Polski iezyk : iednák
sie ták pożyteczna być ludziom Kátholickim pokazáłá / iż
po pierwszym ich / zá szczodrobliwośćia oświeconego
Kśiażećiá J. M. Páná Mikołáiá Krysztofá Rádziwi-
/ wielkiego Márszałká Litewskiego / fundatorá Collegium nászego
ieswieskiego/ wydániu y wydrukowániu / prędko mie ludźie ze wszy-
ch stron krolestwá tego vpominác poczeli / ábych ie drugi raz druko-
ić dał. Czegom nie mogł ták rychło vczynić/dla zabaw y drog moich
osłuszeństwá S. około pogránicznych fundáciy kośćiołow Bożych /
wielkiego Krolá y zwyćiezce nieprzyiaćioł nászych/ madrego y nabo-
ego obrońce práwowierney wiáry / Krolá nászego M. Stephaná/
ry w Połocku/ w Rydze/ w Kiesi/ w Derpćie / y tám gdźie záśiagł
ecz y zwyćiestwo iego(okrom Siedmigrodzkiey ziemie/gdźie iuż wto-
y trzećie Collegium zákłáda)kośćioł Boży / bezbożnośćia y kácerstwy
ygnány y spustoszony znowu wszczepił. Aż gdy mie tu do Krákowá
stáli stárszy moi/ máiac w reku drukárnie / przyszedłem z pomocy Bo-
do tego/iżem te Zywoty śś.znowu przeyzrzał/rozszerzył/y ostrożniey
o słábość moiá zniosłá/wydał/ y wydrukowáć zá dozwoleniem stár-
ch dopuśćił. Tu bedac á znáiac dobrodźieystwá y iáłmużny W. M.
rych czynić zakonowi nászemu namnieyszemu nie przestáiesz/przypisá-
n W. M. tey wtorey cześći Zywotow śś. pokázáćiem chćiał iákokol-
iek wdźieczność/ ku ták wielkiey szczodrobliwośći W. M. y chući do
mnożenia chwały Bożey wprawdźie Kátholickiey. Bo gdy nam Krol
M. zá dozwolenim J.M.X. Biskupá Kośćioł S. Bárbáry dáć ra-
ył/á mieyscá śmy przy nim ku mieszkániu nie mieli/wzbudźił W.M.P.
og/iżeś nam dom przyległy zá niemáło summe pieniedzy kupiłá. á nie
áiac ná tym dosyć/żywność y podpore dobrowolnego vbostwá brá-
y nászey obmyslawasz/ y iuż szcześliwie wykonywáć iáko fundatorká
iszá / raczysz. Zá co sobie W. M. wieczne skárby y krolestwo w ziemi
wiacych iednasz / czyniac sobie z mámmony przyiaćioły / ktoryby W.
M. do wiecznych przybytkow przyieli. wiecey bierzesz niżli dáiesz / ná-
ywasz nie vtrácasz/ przyczyniasz nie vmnieyszasz. Co ácz káżda ma iáł-
użná/ iż bez niey inne cnoty iáko potráwy bez soli/ mowá bez prawdy/
zynki bez wiáry/poczatek bez końcá/pożyteczne nie sa:wszákże iáko Do-
or ieden S. mowi/fundowánie sług Bożych y kośćiołow/wszytki iáł-
użny y szpitale pożytkiem y wysługa v Bogá przechodźi. Bo sie w
ch ćiáłom pomaga/á tu sie duszom y zbáwieniu ludzkiemu vstáwiczna



posługá zákłádá. Czego iesli ktorych czásow/tedy teraz nawiecey od
Bogá prośić potrzebá / gdy ludźie iádem heretyckim záráżeni/kośćio
Boże obaláią/ nádánia ich łupią/ kápłany rozpraszáią / klasztory pu
szą/ y inne sługi kośćielne obrońce prawdy y Ewángeliey Bożey wyg
niáiąc/ fałszywe swoie ministry podmiátáią. Chwałá wieczna Bog
iż tych ták złych y oziębłych w miłośći Bożey wiekow nászych/ pobu
Pan Bog y podáie ludźie tákie/ ktorzy to co niewiernosć heretycka od
liłá/ buduią:co niedbálstwem vpádło nápráwuią/ y z onym Ezdrasz
y Neemiászem zburzony kośćioł Boży znowu stáwią. Miedzy ktor
iż Pan Bog W. M. ná to sobie obrał / puszczáiąc tákie myśli do s
W. M. y przyczyny tákie y śiły do wykonánia dáiąc / wieleś zá to
M. P. Bogu dźiękowáć powinná / iż śię W. M. tákiemi złemi od
retykow przykłády/y innych Kátholikow oziębłośćią/y krwią á po
nośćią świecką odráźić od ták wielkiego y rzadkiego czásow nászych
czynku nie dopuśćił / y w pokusách ktore powstawáł y vstáwáć nie
ále ráczey zwyćięstwem wesołym nád nimi obdárzył. Weselże śię
płodna/pismo mowi/ktora nie rodźisz. Bo wiecey masz synow ośie
ćiáłá będąc/niżli tá ktora ma mężá. Bo zostáiesz mátką tych / ktorzy
przestánku duchowne syny Bogu rodzą : tákie potomstwo zostáwu
w ktorym nigdy sławá twoiá y bogomodlstwo zá ćię/y wysługi
ná Bogá y rodzay niebieski dźieći Bożych nie vstánie. Ile śię dusz tu
źiemi do P. Bogá przez posługę tych potomkow W. M. náwroći y
zyszcze/ tylo iest rodzáiu W. M. y z nimi cząstká W. M. zostáie/od
rey ná wieki oddaloná nie będźiesz. Táć iest mądrość synow y c
świátłośći / przyszłe rzeczy obmyśláć / niniejsze vważáć / á dobra
náyduiąc/ iáko on włodarz Ewángelicki czynił/z wykonánim nie m
káć/poki Pan władzey y vrzędow nie odeymie. w ktorey mądrośći
twierdźisz śię W. M. z czytánia tych Zywotow ś. ktorych te wtora c
ná znák iákieykolwiek wdźięcznośći nászey ku dobrodźieystwom W
ochotnie W. M. przypisuię. Naydźiesz w nich wiele tákich wdo
białychgłow / ktorym Pan Bog zá tákimi postępkámi/ iákie w W.
widźimy / dał wielką sławę w kośćiele swoim / pomnożenie wys
cnot/ y one nieśmiertelnośći y krolestwá wiecznego zapłátę. ktore w
bey płći miáły wielkie ná pokusy świeckie y ćielesne męstwo / w do
tku vbostwo/w młodośći powśćiągliwosć/w wysokim rodzáiu po
rę/ w ośierocenіu Boską dźiwną opiekę / w doległośćiách duchow
niewymowne poćiechy. ktorych W. M. do końcá násláduiąc / y st
sobie cnot świętych w nábywániu doskonáłośći zbieráiąc/ będźiesz m
dzy nimi błogosłáwiona / przy oney nád wszytkie błogosłáwione
krásie płći wászey Bogá rodzicy Mátki wszytkich żywiących. Z
modlitwy moie grzeszne do łáski W. M. pokornie zálecam. W Kra
wie / 21. Iunij. 1585.

Pokorny kápłan y
bogomodlcá

Piotr Skárgá Societatis IESV.

Inscriptus Catalogo
Domus professae
Societatis Iesu
Anno Dñi 1680



ZYWOTOW SWIĘTYCH, TYMZE PORZĄDKIEM IAKO Y W PIERWSZEY CZĘSCI ZEBRANYCH Y WYLOZONYCH.

Przez tegoż Xiedzá Piotrá Skárge Societatis IESV.

WTORA CZESC.

MIESIAC LIPIEC, IVLIVS.

Żywot Sámsoná / Sędziego ludu Bożego / wzięty z pismá świętego / y wykłádu Doktorow kośćielnych. Iudicum 13. 14. 15. 16.

I. Iulij. Lipcá.

Przedziwny Sámson / cnot y dárow Bożych zacnośćią / á zwłaszczá męstwem y siłą mocarz nigdy niesłychány / á ná wybáwienie ludu Bożemu dány: iescze w żywoćie mátki swey od Anyołá zwiástowánie y z osobnego dáru Bożego poczęćie miał. Gdy znowu on lud Izráelski zápomniał P. Bogá swego / á vdał sie zá obcemi Bogi: pokarał ie P. Bog niewolą y mocą Filistyńską: ták iż byli od nich opánowáni y śćiśnieni przez lat czterdźieśći. Ale P. Bog nieskrocony w miłośierdźiu swym / zmiłował sie nád nimi: y ná wybáwienie ich / przeyźrzał im dźiwnego mocarzá Sámsoná iescze z żywotá mátki iego. bo posłał Anyolá swego do żony iednego pobożnego człowieká Mánuego z pokolenia Dán / ktora byłá z przyrodzenia niepłodna. skąd sie znáczy dobrze / iż tá niewiástá wielkiey pobożnośći byłá pełná / iż sie ʃstáłá godna nie tylko widzenia Anyelskiego: ále y nápráwy tákiey niepłodnego przyrodzenia swego. Czásu tedy iednego / gdy podobno ná modlitwie byłá: vkazał sie iey Anyoł y rzekł: Niepłodnaś / á dźieći nie masz: ále poczniesz y porodźisz syná. pátrzże ábyś winá nie piłá / áni piiánego żadnego napoiu: á żebyś nic nie iádłá nieczystego: bo poczniesz y porodźisz syná / ktoreg sie głowy brzytwá nie dotknie / przeto iż będźie Názáreus / ábo poświęcony y oddány Bogu od żywotá mátki swey / y on pocznie wybáwiáć Izráelá z ręku Filistyńskich. Ták do rodzenia tákie° człowieká ná cudowne spráwy Boskie obránego / kazał się P. Bog mátce przyprawić: áby dźiećię miáry / trzeźwośći y posłuszeństwá mátki swey tym lepiey násládowáć mogło: á żeby dar Boski w sobie / świętym á przystoynym białymgłowo życiem vczćiłá. ktorey gdyby ine małżeństwá Chrześćiáńskieg niewiásty násládowáły / á ku służbie Bożey płod swoy obrácáły: dawałby im P. Bog wielką poćiechę po dźiatkach ich.

Byli to Názáreyczykowie w zakonie stárym / ludźie ná służbę Bożą / iákoby dźiś zakonnicy / oddáni: ábo do czásu / iáko iest v Moyzeszá: ábo przez wszytek czás żywotá swego / iáko ten Sámson. ktorych to było zwierzchnie práwo / ktorego bez grzechu wielkiego przestąpić nie mogli: áby włosow nie golili / á winá / y też wszytkiego co z iágod winnych iest / nigdy nie skuśili: ná podporę czystośći / trzeźwośći / postu / y miáry / czego naywięcey w służbie Bożey potrzebá. Niewiástá oná vczćiwa y mądra / mężowi iáko przełożonemu swemu widzenie ono y słowá powiedźiáłá: mniemáiąc áby

Ctemu się chowáć miernie mátce Sámsonowey Anyoł kazał.

...do Má... po...y.

...sło... ...oná.

Názárei co byli w stárym zakonie. Num: 6.

Mężom się y stárszym

iąc áby

zwiertáć vcćiwe żony wßyſtkiego máią.

iąc áby był Prorok iáki á proſty człowiek Anyoł on co iey zwiáſtował. y mowiłá: Mąż Boży przyßedł do mnie z twarzą Anyelſką bárzo ſtráßliwy: y to mi á to powiedźiał. A Mánue vwierzył/y dał cześć Bogu/ proßąc áby drugi raz poſłał mężá onego/ ná lepßą náukę coby czynić mieli z ſynaczkiem/ ktory ſię vrodźić miał. y wyſłuchał go Pan Bog. Bo drugi raz przyßedł Anyoł do ieg żony/iáko do nabożniey‑ßey/ y ktora ná polu w oſobliwośći y pokoiu czyniłá modlitwę. A oná go z dálekáá poznawßy: pobieżáłá do mężá/ opowiádáiąc mu iego przyßćie: y ßedł z nią Mánue/y vyźrzawßy go/rzekł: Tyśli ieſt ktorys z niewiáſtą pierwey rozmawiał? A Anyoł powiedźiał: Iam ieſt. y powtorzył to/ iáko żenie iego náukę dał/ roſkázuiąc/ áby ſię ták záchowáli. A Mánue chcąc vczćić mężá onego/ prośił go ná koźlątko do domu ſwego. Lecz Anyoł powiedźiał: Ieſli mię do iedzenia proſbą przymußaß/ iać ieść niechcę: ále ieſli chceß ofiárowáć/ ofiáruy P. Bogu. A Mánue niewiedźiał

Anyołáná obiad prośił Mánue.

P. Bogu ſámemu ofiárá być ma.

żeby był Anyoł. y ſpytał go Mánue: iákoć imię/ żebych ćię vważyć y vczćić vmiał/ gdy ſię to co mowiß ſkutkiem ziśći? A Anyoł powiedźiał: czemu ſię o moim imieniu pytaß/ ktore dźiwne ieſt? iákoby rzekł: Niewieß ty com ieſt: ſtanu y nátury moiey poiąć nigdy nie możeß/przeto ſię prozno y o imieniu pytaß. Tedy Mánue wźiął koźlę y potráwy polewczáſte/ y ofiárował ie ná iedney ſkále Pánu/ ktory dźiwy czyni. A gdy płomień z ofiáry w niebo ſię pußczał: Anyoł záraz w płomieniu w niebo wſtąpił.

Anyoł ofiárę w niebo poniosł.

Ná co oni pátrząc/ pádli ná źiemię ná twarzy ſwe/y potym ſię im Anyoł nie vkázował. A Mánue zrozumiał iż to był Anyoł Páńſki/y rzekł do żony ſwey: śmiercią pomrzemy/o to żeſmy widźieli Páná. z proſtego y poſpolitego rozumienia v Izráelá/ mniemáiąc/ áby ten żyć długo nie mogł/ ktory Bogá/ ábo Anyołá moc Bożą ná ſobie noßącego/vyźrzy. Lecz żoná śmielßa/y lepiey Bogu dufáiąca/rzekłá: gdyby P. Bog nas zábić chćiał: nie przyiąłby ofiáry z ręku náßych/ániby nam tákie rzeczy przyßłe oznaymiał. Rzá czáſem porodźiłá ſyná/y dáłá mu imię Sámſon. Roſło ono dźiećię/y błogoſłáwił mu P. Bog/y Duch Boży był z nim/ gdy żył pod namioty powiátu ſwego Dán/ miedzy Sáráá miáſtem y Eſtáol. A gdy doroſł Sámſon/wiedząc iż go P. Bog ná to obrał áby woynę wiodł z nieprzyiaćielmi ludu ſwego/á wyzwolił ie: ßukał iákiey przyczyny/zá ktorąby przymierze ktore iuż byli Izráelczykowie z Filiſtynámi ſłużąc im vczynili/ zrzućić mogł. y táką nálazł. W Támnáćie mieśćie Filiſtyńſkim vmyślił żonę wźiąć: á iáko poſłußny y dobry ſyn/ oycá o to y mátki prośił/aby mu táką á táką wźieli zá żonę/niechcąc ſię nád wolą ich żenić (bo ſtáry zákon dla obietnice o Meſſyaßu z małżeńſtwá błogoſłáwieńſtwá oczekiwał) wzbraniáli ſię ná przodku rodźicy iego/ wiedząc iż P. Bog małżeńſtwá z Filiſtynámi nieobrzezańcy bráć zákazał: wßákże wiedząc iż ſpráwá Duchá Bożego w nim byłá/ á iż mu tego Pan Bog ſám dopuśćił: vczynili ták iáko prośił/y ßli z nim do onego miáſtá.

Sámſo[n] żonę [...] proś[i].

Exod.

A gdy przychodźili z nim do winnic Támnáty/pozoſtał trochę ná ſtronie Sámſon: á owo ſię nań lew młody á bárzo ſrogi z rykiem rzućił. á Sámſon wzbudzony y pośilony Duchem Bożym/nie máiąc nic w ręku/ porwał lwá y rozdrápał go ná częśći iáko iákie koźlę. Tu doznał śiły ſwey/y poznał dar Boży w ſobie. A iż pokorę miał wielką/ y znał dawcę śiły oney dźiwney/ z onym męſtwem ſwoim nie pokázował ſię/ áni tego rodźicom oznaymił. y zmowiwßy tám żonę/odßedł do domu. A gdy ſię drugi raz po kilku dni ná ſkończenie małżeńſtwá z rodźicámi wracał do onego miáſtá y oblubienice ſwoiey: chcąc zá ono zwyćięſtwo ná mieyſcu gdźie lwá poráźił dźiękowáć P. Bogu/ßedł tám/y nalazł w páßczęce lwiey pßczoły/y pláſtr miodu. y wyiąwßy miod iadł idąc/ y vdźielił go też oycu y mátce. ále im nie powiedźiał/iáko y gdźie on miod nálazł. Był ták ięzyká powśćiągliwego/iż y oney dźiwney rzeczy zátáił.

Sám[ſon] lwá [roz]dráp[ał].

Miod [n]lazł [w] lwiey [p]ßczo[ły].

Ięzyk[a] [pow]śćią[gli]wo[ść].

Przyßedßy tám/ſpráwował oćiec ſynowi Sámſonowi gody. A obywátele miáſtá onego/widząc Sámſoná z twarzy y z ćiáłá człowieká bárzo mężnego: báć ſię go poczęli/ áby czego zuchwále nie począł: y w rzeczy go czcząc/á ono więcey áby go vkroćić mogli/ przydáli mu trzydźieśći młodźieńcow mocnych y mądrych/ áby przy nim byli. ktorym Sámſon w rozmowie towárzyſkiey rzekł: Zgádnićie mi iedne gádkę do śiodmego dnia poki trwáć gody będą/ á ia wam dam trzydźieśći koßul y trzydźieśći ſukien. á nie zgádniećieli/ wy mnie ták wiele daćie. Oni áby w mądrośći y w doſtátku nie zdáli ſię być Sámſonowi podleyßy: przyzwolili ná to. y dał im táką gádkę: Z iedzącego wyßedł pokarm/á z mocnego ſłodkość. Trudna ſię im bárzo rzecz

Sámſ[on] [...] wága[...]

Widzenie Anyołánie przynosi śmierći.

zdáłá / á tráćić mieli ták wiele y sromotę odnieść: przetoż żonę onę młodą Sámsonowę / sąśiádkę swoie nápráwili / áby się od mężá swego dowiedźiáłá / coby to zágadká byłá / y nákoniec pogroźili iey ogniem y spalenim domu oycá iey/mowiąc: izali ná tośćie nas prośili / ábysmy tu złupieni byli w domu wászym? Tedy żoná Sámsonowá przez śiedm dni mężá prośiłá/ płakáłá/ nárzekáłá mowiąc: nie miłuiesz mię/ iż tego dla mnie vczynić nie chcesz/ ábyś mi tę gadkę wyłożył. A Sámson się długo wzbraniał/mowiąc: Oycu memu y mátce tegom się nie zwierzył/ á tobiebych powiedźieć to miał?

...rádá ...wie- ...ia.

Lecz dniá śiodmego/gdy mu się iuż swym nárzekánim y niepokoiem vprzykrzyłá: powiedźiał iey iáko zábił lwá/ á w iego pászczęce nálazł miod. A oná to wnetże młodźieńcom onym wydáłá. y niżli wieczor przyszedł/ przyszli do Sámsoná / y zgádli mu gadkę/ mowiąc: Nic nád miod słodszego / nic náde lwá mocnieyszego. to iest: Lwáś ty zábił / á w gębieś iego pszczoły y miod nálazł. Sámson się domyślił iż go żoná oszukáłá/y rzekł: byśćie byli iáłowicą moią nie oráli/ nigdybyśćie byli nie zgádli. y wnet zá wzbudzenim Duchá ś. pobieżał miedzy Filistyny/do miástá Aszkalonu/ y zábił tám trzydźieśći mężow z roskazánia Bożego / ktore tym Pan Bog zá ich złośći karał. y obłupiwszy ie/dał onym towárzyszom koszule ich y suknie / y rozgniewány o to/ iż go ták żoná iego zdrádźiłá/ á iż to z nápráwy Filistynow vczyniłá: szedł do domu oycá swego Sámson.

...ił 30. ...stynow ...nson.

A gdy opłonął nieco gniew iego/po niektorym czáśie wroćił się do żony swey/niosąc iey zá vpominek koźlę. Lecz gdy przyszedł/oćiec iey powiedźiał/ iż ią dał zá innego mężá/mniemáiąc áby iuż o nię niedbał. A Sámson iuż iáwnie nie tylko iemu / ále wszytkim Filistynom/máiąc tę słuszną przyczynę ná one nieobrzezáńce / nieprzyiaciele ludu Bożego/wypowiedźiał pokoy y przymierze/ mowiąc: od tego czásu iuż nie będźie moiá winá / gdy Filistynom wszytko złe czynić będę. y naprzod názbierawszy y nałowiwszy liszek / á ogon iedney do drugiey związawszy/głownie z ogniem do nich przywiązał/y puśćił ie. A liszki rozbiegáiąc się/popaliły wszytko zboże y vrodzáie Filistynom / ták iż y winnice y oliwniki pogorzáły. O czym się dowiedźiawszy Filistynowie / á iż on oćiec żony iego przyczynę dał Sámsonowi biorąc mu żonę: spalili y żonę onę y oycá iey. Wszakże Sámson ná tym nie przestał: ále nálazszy Filistyny gdźieś w kupie/pobił ich wielką liczbę/ták barzo/ iż towárzysze pobitych prze ono cudowne iego męstwo y żal wielki / zdumiawszy się/ śiedźieli kolano ná koláno zákłádáiąc.

...kámi ...nsonpo ...ił zbo- Filisty- ...om.

Pobił Filistynow wiele.

Po tey porażce zámknął się Sámson w iáskini Etám. O czym dowiedziawszy się Filistynowie/ zebráli się z woyskiem wielkim/ y kazáli wszytkim Izráelczykom/ áby im Sámsoná wydáli/ grożąc im zgubą ich. Rzebráło się trzy tyśiące mężow z pokolenia Judy/k woli Filistynom/chcąc dobywáć y wydáć Sámsoná / sędziego y obrońcę swego. A on więcey sobie ważąc pokoy y dobre pospolite / á niżli zdrowie swoie/przyzwolił áby go wydáli: tylko tego żądał/áby go nie zábiiáli/á żywo związánego podáli. y gdy mu to obiecano / dał się im związáć dwiemá nowymi powrozámi. y ták go dáli w moc Filistynom. Byłá wielka rádość y wołánie w obozie Filistynow/gdy im był przyprowádzony Sámson. Ale gdy ono wielkie wesele pokázowáli: Duch Boży wzruszył Sámsoná/iż wnet one powrozy ná sobie / iáko len gdy go zápali/ potárgał. y chcąc bić nieprzyiaciele swe/á nic w ręku nie máiąc: nalazł ná źiemi szczękę oślą/y oną kośćią biiąc ie/poráźił y rozgromił wszytko woysko ich. y zostáło ná plácu tyśiąc osob zábitych.

Wydáć się dopuśćił nieprzyiaćiołom.

Sczeką ośla zábił Sámson tyśiąc nieprzyiaćioł swoich.

Widząc Sámson wielkie á niesłycháne zwyćięstwo: nieco swey mocy przyczytáiąc śpiewał: Szczęką oślą rosproszyłem ie y zabiłem tyśiąc mężow. A tym czásem / ná więtsze poniżenie iego/á wsławienie więtszego miłośierdźia Boskiego nád nim: pádło nań ták wielkie prágnienie/iż on woiownik ták mężny/ dla trochy wody / ktorey mieć nie mogł/ vmierał. a ktorego woyská poráźić nie mogły/ maluczki go niedostátek zábiiał. Poznał Sámson vłomność y słábość ludzką/ y vkorzył się P. Bogu / y záwołał do niego/ mowiąc: Niech będą Pánie cáłe spráwy twoie: dałeś wielkie zwyćięstwo w ręce sługi twego/á oto z prágnienia vmieram: y wpádnę w ręce nieobrzezáńcow nieprzyiaćioł moich. A iż z wielką wiárą y z wielkim vfánim y wyliczánim innych dobrodźiejstw Boskich prośił/łácno vprośił. Bo iuż nie z źiemie áni z opoki/ ále z kośći / z zębá iednego oney szczeki ośley/ puśćiło się źrzodło słodkiey y wdźięczney wody/ktorą się ochłodźił y śiłę wźiął. Záprawdę wielkiey świątobliwośći człowiek/dla ktore° P. Bog tákie cudá vczynił.

Prágnienie wielkie ná Sámsoná.

Krynicá z zębá.

o iáko

o iako iest mocna á miłościwa ręká ieg/ ná pomoc tym/ ktorzy go dobrze wzywáią.

Miał tedy pokoy lud Boży/ y był po części wolny od Filistynow/ y sądził á sprawował ie w pokoiu on sędzia ich Sámson. A czásu iednego szedł do ziemie Filistyńskiey do miástá Gazy/ żadney się ich mocy y woyská żadne° nie boiąc/ y stánął v iedney nierządnice/ ábo (iáko Rabinow wykład ma) v niewiásty gościnny dom máiącey: byli temu rádzi Filistynowie/ iż go w murzech zámknąć mogli/ y zebrawszy się/ obtoczyli miásto/ chcąc go skoroby wyszedł/ zábić. A Sámson spiąc áż do puł nocy/ wstawszy/ oboie wrotá v bramy mieyskiey ręką swą ze wszytkimi zaporámi y zamki y podwoiámi obálił/ y wziąwszy ie niosł ná iedne gorę.

Wrotá mieyskie wziął y wniosł ná gorę Sámson.

Przelękli się oni nieprzyiaciele/ oney siły cudowney/ y potym z żadnym woyskiem ná osobę iego sáme° osobe oburzyć się nie śmieli.

Lecz czego woyská nie przemogły/ chytrość y pochlebstwo niewieście zwoiowáło. Bo potym Sámson wziął sobie zá żonę Dálilę nieiáką w mieście Sorek. Tę iż miłował podobno więcey niżli przystało/ także iáko od drugiey/ á od tey dáleko szkodliwiey/ zdrádzonym został. Bo Filistynowie wiedząc iż v niego Dálilá wiele może: zmowili się z nią/ y obiecáli iey iedenaście set srebrnych/ prosząc: áby ná nim wypochlebowáłá/ y łágodnością swoią zdrádliwą wybádáłá się/ w czymby táką moc miał/ á iákoby mogł poimány być.

Dálilá Sámsoná zdradza.

Czyniłá tá zdrayczyna iáko mogłá nachytrzey y napilniey to/ ná co byłá przenáięta. A Sámson wiedząc iákiby w tym grzech miał/ gdyby iey to oznaymił/ zbywał iey rozmáicie. Raz powiedział/ gdyby mię związano siedmią mokrych z żył vczynionych powrozow/ zostánę tákże mdłym iáko y inni. Co oná powiedziáłá pánom Filistyńskim/ y dáli iey tákich powrozow. A gdy zásnął/ związáłá go/ y w domu żołnierze zátáiwszy/ záwołáłá budząc go: Nieprzyiaciele nád tobą. A Sámson się porwawszy/ powrozy one iáko nići slinámi zmoczone potárgał.

Siedm powrozow przerwał iáko nići.

Przeklęta niewiástá widząc iż iey nie powiedział w czym moc miał: nie przestáłá go prosić y iemu się przykrzyć. á on iey drugi raz powiedział: gdy mię zwiążą nowymi powrozámi/ będę słab iáko inni. Vczyniłá iáko pierwey/ w domu zátáiłá zdrayce/ ále skoro krzyknęłá: Filistynowie nád tobą Sámsonie: porwał się/ y potárgał powrozy iáko nitki. Trzeći raz tákże/ włosy ie°/ ktore się ná siedm kosmow dzieliły/ splotłá gdy był zásnął/ y gwozdziem do ziemie przybiłá. Ale skoro się ocknął/ wnet gwozdz z ziemie z włosámi wyrwał.

Nie mogł się obaczyć miły Sámson: ták niewiásty oney zámiłowánie oczy iego ślepiło/ iż zdrády nie widział/ á przy niey mieszkał/ y domowemu nieprzyiacielowi odiąć się nie vmiał. Przetoż skarány iest od P. Bogá/ y dány w ręce nieprzyiacielskie. Złośnica oná łákoma przedáiąc niewinnego męża swe°/ ktory ią ták bárzo miłował/ śmiáłá go ták długo frásowáć/ trestáć/ budzić/ y spáć mu nie dopuścić/ iż iuż ledwie żyw był prze one niepokoie/ ták długo/ áż ná nim prawdę wyćisnęłá. y powiedział iey bárzo nierozmyślnie y z grzechem/ mogąc ią dla teg° opuścić y od niey odyść: żelázo/ powiáda/ nigdy ná mey głowie nie postało/ bom iest poświęcony Pánu Bogu memu z żywotá mátki mey: gdyby mi głowę ogolono/ wnetby odeszłá ode mnie moc moiá/ y byłbych iáko inny.

Widząc lißká zdrádliwa/ iż się iey otworzył/ (bo one słowá ze czćią wielką ku Bogu y boiaźnią mowił) posłáłá do woiewod Filistyńskich/ mowiąc: iuż mi teraz odkrył serce swoie/ iuż ieno ten raz przydźcie/ pewnie go iuż mieć będziecie. y zátáiwszy w domu nieprzyiaciele/ pochlebstwem swym dyabelskim prośiłá Sámsoná długo/ iuż niespánim zmorzonego/ áby ná kolánách iey zásnął. Co skoro vczynił/ przyzwáłá bálwierza y ogoliłá głowę iego/ y obudziwszy go/ pcháłá go od siebie/ bo iuż oná moc od niego byłá odstąpiłá. Nie iżby się we włosiech chowáłá/ ábo ią włosy dáwáć miáły: ále iż on przestąpił w goleniu głowy przykazánie Boże/ y zwierzył się tego niewieście/ skąd mogł baczyć iż go zdrádźić miáłá/ á wolał w tym niebespieczeństwie być/ á niżli ią opuścić/ lekko sobie dáry Boskie vważáiąc: opuścił go też P. Bog/ y odiął mu siłę onę zá grzechem. y záwołáłá Dalilá: Filistynowie przyszli ná cię Sámsonie. A on chcąc się bronić iáko pierwey/ nie bacząc iż iuż P. Bog odszedł od niego/ wpadł w ręce nieprzyiacioł swoich. y wnet że go związawszy/ oczy mu wyłupili/ y prowádzili go do Gázy miástá/ y tam go do więzienia dáli/ y żárná mu młyńskie obrácáć kazáli. Pokutował tám w prawey skruszę Sámson: y korząc się zá grzech swoy/ nálazł v Páná Bogá miłosierdzie.

A gdy mu iuż odrástáć włosy poczynáły: ziecháli się wszyscy woiewodowie Filistyńscy do Gázy z ludem wielkim: áby biesiad

vżywáli/

vżywáli / y Bogowi swemu Dágonowi dźiękowáli y ofiáry czynili/iż im dał w ręce nieprzyiaćielá ich Sámsoná. y skupiwszy sie w iedne bożnice / chcąc widźieć wszyscy osobę onę ták sławnego męża: kazáli go przywieść. y postáwiwszy miedzy dwiemá słupy / śmiali sie z niego / y gráć mu przed sobą roskazáli. Grał przed nimi vbogi Sámson. ále pomniąc iáko Pan Bog pokutuiące przyimuie/á iż iuż grzech iego onym karánim/ męką/wiezieniem/nágrawánim/zá skruchą serdeczną iego y láską Boską odpuszczony był : y mogłá mu sie moc oná ktorą miał/ wroćić : miluiąc też kośćioł y lud Boży/ ná ktorego obronę był od Bogá dány:dla nich ważył zdrowie swoie. y vmyślił obálić on páłac wszytek/ y pobić nieprzyiaćiele ludu Bożego. A rzekł do pácholęćiá ktore go wodźiło: niechay sie wesprę á odpocznę ná tych słupách/ ná ktorych dom ten stoi. A dom był pełny mężow y niewiast / y wszyscy tám byli pánowie Filistyńscy / y po pokryćiu y gornych gankách było o trzy tyśiące ludźi. Tedy Sámson počął wzywáć w gorącey modlitwie Páná Bogá / y mowił: Pánie Boże moy wspomni ná mię : przywroć mi pierwszą śiłę moię / Boże moy/ ábych sie pomśćił nád nieprzyiaćioły memi/ y o vtrátę dwu oku moich. y iąwszy słupy one/ ieden práwą drugi lewą ręką/ rzekł : Niech położę zdrowie moie z Filistynámi. á trząsnąwszy mocnie słupámi / obalił dom wszytek / y vpadł ná wszystkie pány Filistyńskie/ y ná lud ich ktory tám był/y więcey ich pobił vmieráiąc/niżli żyiąc. Zátym przyszli brácia y powinowáći iego/y pogrzebli go w oycowskim grobie.

Smierć Sámsonowá, więcey pobiłá nieprzyiaćioł niżli żywot.

Sądźił lud Boży lat dwádźieśćia. Dobrą á świętą śmierćią skończył/y w wielkiey pokućie/y od Páwłá Apostolá miedzy święte poczytány iest. Bo oná śmierć iego przyszłá mu z dobrego rozmysłu/ y z miłośći czći Boskiey / ktorą Filistynowie bluźnili : nie dla pomsty o włásną krzywdę. Bo ácz wspomina wyłupienie oczu swych: ále iż on był sędźią y przełożony ludu Bożego/krzywdá iego/byłá krzywdá kośćiołá wszytkiego/o ktorą on náwięcey czynił. Dobrze znáć iż sie oná śmierć P. Bogu osobliwie podobáłá / iż mu śiłę nie z porastánia włosow/ále z osobne° dáru swego wroćił ná posługę onę pospolitą/y zgubę nieprzyiaćioł ludu swego. Wielką cnotę swoię zá prawdę w tákiey śmierći pokazał: iż chćiał zdrowie swoie dla dobrá pospolitē vtráćić/áby poniżeni byli niewierni / á moc sie ich nád wiernymi skroćiłá. Ná cześć Bogu w Troycy iedynemu/ ktory roskázuie ná niebie y ná ziemi/ná wieki wiekom. Am̄.

Hebr. 11.

Co trzymáć o śmierći tákiey Sámsonowey.

Ná dźień Náwiedzenia Helżbiety od mátki Bożey / kazánie krotkie.

II. Iulij. Lipcá.

Dwie brzemienne mátce mąmy / ktorych dźiś zeszćie y rozmowá / wielkie święto y rádość wszem wiernym vczyniłá. Dźiś Syn Boży iuż wćielony / w náturze nászey poczęty w żywoćie/ nie czekáiąc wyszćia ná świát / w námilszey mátce swey ieszcze mieszkáiąc / świátu sie oznáymiáć/ moc Boską swoię pokázowáć / dáry Duchá świętego przez mátkę swoię przeczystą rozdáwáć / y posługę zbáwienia nászego spráwowáć poczyna. Dźiś sie dwie przedźiwne mátce náwiedzáią / obie w żywoćie płod błogosłáwiony noszą : obie cudowną láskę Bożą w poczęciu synow swoich znáią : obie Prorokinie y táiemnic Troyce świętey pełne / o spráwach y o początku odkupienia násze° rozmawiáią. Ale iedná zacnieysza niżli druga. Iedná Páná/druga sługę iego w żywoćie nośi. iedná w dźiewictwie bez męża/ druga w niepłodnośći z mężá mátką zostáie. iedná podáie dobrodźieystwá láski y dárow Boskich/á druga ie bierze. Márya iáko krynicá / żywą wodę w sobie máiąc/ wesele Duchá ś. ná Janá y mátkę iego wylewa: á Helżbietá iáko rola desczem polaná z buynymi Duchá ś. dáry serce swe vwesela y nápełnia. A iż nie tylko dwie mátce/ále też y dwá synowie w tym náwiedzeniu y w tey rozmowie rádość nam y poćiechę świętą dniá dźiśieyszego czynią : Z tych czterech osob/ácz dáleko od siebie rożnych/ náuki zbáwienne odnieść możemy/ to iest: z Chrystusá Bogá nászego w żywoćie máćierzyńskim przebywáiącego: z mátki iego przesławney/ z Janá/ y z Helżbiety.

Láská Bożá przez Márya sie podáie.

1. Z strony Páná Jezusá obáczmy/iáko rychło/á záraz skoro sie w żywoćie Pánieńskim począł/spráwowáć wnet zbáwienia nászego nie omieszkał: gotuiąc nam posłáńcá swego/ktoryby nas o przyszćiu iego obwieśćił/y do niego przyprawił. On wzbudźił mátkę swoię/áby tám szłá/gdźie Jan w

I. Pierwsza náuká.

Pan Chrystus w żywoćie mátki nie omieszkał

ſpráwowáć zbáwienia náſzego. mátce leżał / gdźie ſię ieſzcze ſam nie czuł :
żeby nie czekáiąc czáſu y wyśćia z ćiáłá /
poświęcony y czyſty od grzechu pierwo-
rodnego / á doſtoyny ná wielki on vrząd
Ian ś. w żywoćie poświęcony. zoſtał: żeby iuż poznał tego ktorego świá-
tu vkázowáć miał / á głos iego przez mát-
kę vſłyſzawſzy / ſam ſię iego głoſem ná pu-
ſzczy ku náwroceniu grzeſznych ſtawał.
Eſa: 49. áby ſię ná nim ziśćiło proroctwo: Pan mię
záwołał z żywotá mátki moiey / ieſzcze w
mátce wſpomniał ná imię moie. A nie tyl-
ko Janowi Zbáwićiel máluczki w ćiele / y
z żywotá mátki dobrze czynić chćiał: ále y
Helżbiećie y wſzytkiemu domowi Zácha-
ryaſzowemu / á z niego świátu wſzytkie-
mu. Stądże poznawaymy / iáko Pan Chry-
ſtus dla nas wćielony nie omieſzkał do ro-
zdawánia łáſki y dárow niebieſkich / áby-
ſmy też y my do bránia nie omieſzkiwáli.
Wſtydź ſię káżdy ták wielkiego leniſtwá /
bacząc iáko ochotny ieſt Bog náſz / áby nam
dobrze czynił / czekáiąc nas żebyſmy ręce
ściągáli / á poki czás mamy / Duchá iego
świętego y oczyśćienie z grzechow náſzych
z tym Janem / y od młodośći y w káżdym
wieku y czáśie żywotá náſzego bráli. Miłuy-
że tego Zbáwićielá twego / ták o twym do-
brym czuynego / y ták ráno do ćiebie wſtáią-
cego / á gotuy ſię ná otrzymánie dárow iego.
2. 2. Z ſtrony Mátki przeczyſtey / przypátrz-
Láſká Duchá ś. w miłości ſię ku bliźniemu pokázuie. my ſię iáko Duchá ś. łáſki będąc pełná / nay-
więcey ią y napierwey ná miłośći bliźnie-
go pokazáłá. Nie przeſtáiąc ná ſwey bo-
gomyślności / y ná komorce ſwey / w kto-
rey z Anyołem ſpráwiłá potrzeby zbáwie-
nia náſzego: ſłyſząc o Helżbiećie brzemienney
y poćiechy á poſługi iey potrzebuiącey / po
bieżáłá do niey. Toć ieſt pewny znák y ſku-
tek łáſki Bożey w nas / y Duchá ś. obecno-
śći w ſercách náſzych / gdy miłość ku bli-
źnim pokázuiemy / á do poſług ſię iego y po-
mocy wſzelákiey nie żáłuiemy. Nic gorą-
cey oney miłośći ćięſzko nie było : brzemię
ono nowe á dźiwne w żywoćie / drogi iey
oney nie odrádźiło / dálekość y praca / y gory /
y pieſze chodzenie / y ośierociáłość / y inne
trudnośći pánieńſkiego ſercá od onego v-
Wſtyd pánieńſki. czynku miłośiernego nie odſtráſzyły. A ie-
dnák ná wſtyd pánieńſki pomniąc / oczu ſię
ludzkich ná tey drodze ſtrzeże : á podobno
do żadney goſpody ná odpoczynienie nie
wſtępuiąc / nocą y dniem z ſkwápliwośćią
bieży / áby pánienká / ktorey przebywánie w
ſwey komorce y zátáienie więcey ſłuży / lu-
dźiom ſię nie vkázowáłá / áni do rozmow
niepotrzebnych wſtępu nie miáłá. Obácz y
niezmierną iey pokorę : nie pomni ſię być
mátką Bożą / Krolową Anyelſką / Pánią
wſzego świátá : iáko iedná niewolnicá y
ſługá idźie ná poſługę Helżbiety ſtárey. O
mátko Páńſka / do twey poſługi wſzytki
ſię chory Anyelſkie zniżáią: á ty ſię tey Helż-
biećie ſtárey / ktora tobie nigdy rowna ſta-
nem y zacnośćią nie ieſt / poniżaſz / y ná poſłu-
gi ſię iey iáko młodſza y naniżſza podáieſz?
3. Szczęśliwy dom w ktory weſzłá Pán-
ná / y w ktory Jezuſá Bogá przyniosłá: ále
ſzczęśliwſza Helżbietá / ktora iey pozdrowie-
nie vſłyſzáłá : wſzákże naſzczęśliwſzy Jan /
ktory naprzod ſkutek y pożytek iey pozdro-
wienia vczuł y odnioſł. Cudá wielkie zá
przyśćiem tey Pánny / y nieſłychánе nigdy
rzeczy iáwić ſię poczęły. Ná głos iey poz-
drowienia / głuchy w żywoćie ſłyſzy: niero-
zumny rozum bierze: ślepy oſtro Páná ſwe-
go widźi: porodzony w grzechu / Duchá ś.
chrzeſt y obrzezánie odnośi : ten co ſię nie
czuł w żywoćie mátki ſwey / rádowáć ſię
poczyna / dźiećię w żywoćie ná mátkę wo-
ła: Znay Páná y Bogá mego y ſwego / mátko
miła. Widzę ia Páná ktory przyrodzeniem
władnie / czekáć niechce porodzenia mego /
nie trzebá mi przez dźiewięć mieśięcy w tym
żywoćie leżeć: bo ieſt we mnie ten ktory ieſt
wieczny. Wynidę z tego ćiemnego mieſzká-
nia / opowiem rzeczy dźiwne / ktore ſię iuż
w żywoćie Pánieńſkim ſtáły. Wſzakem ia
ieſt trąbá iego / trąbić mi o iego wćieleniu
potrzebá: głoſem ieſtem iego / mowić iuż o
nim muſzę / y ięzyk oycá mego błogoſłáwić
y ku mowieniu przywieść mam / y żywot
twoy máćierzyńſki ożywię. O dźiwne táie-
mnice / ieſzcze ſię nie vrodźił / á iuż z ſkaká-
niem mowi: ieſzcze go nie widáć / á iuż gro-
źi : ieſzcze mu mowić nie wolno / á iuż ſię
ſłyſzeć dawa: ieſzcze żywotá ſwego nie pro-
wádźi / á iuż Bogá ſwego chwali : ieſzcze
świátłośći nie widźi / á iuż ſłońce vkázuie:
ieſzcze go nie rodzą / á on rodzay vprzedźić
chce. Nie miło mu iż go przy Pánie iego
wśćiągáią / nie rad czeka kreſow przyro-
dzenia / chćiałby ſię rychło z ćiemnice żywo-
tá mátki wyrwáć / á Zbáwićielá świátá
oznáymiáć. Przyſzedł ten / práwi / co więźnie
rozwięzuie : á mnie czemu w więźieniu
trzymáią? przyſzło słowo áby wſzytko ná-
práwiło / á ia czemu ieſzcze mam tu śie-
dźieć? wynidę / vprzedzę / wołáć będę : Oto
báránek Boży ktory gládźi grzechy ludzkie. Ioan.
O dźiwne cudá / ktore czyniſz Chryſte /
przez głos Mátki twoiey. Náwiedźże nas
też dźiś / y czáſu śmierći náſzey / miła Má-

tko y go-

tko y gospodze nászá: niech glos twoy zabrzmi w vszách nászych (bo slowá twoie slodkie/á twarz prześliczna iest twoiá) ábychmy sie z ciemnośći tych pokwápili do świátlośći y slużby Syná twego ktorego nośisz/ktorego rodźisz/ktory w żywoćie twoim przebywa. Szcześliwi iestechmy/że cie mamy w domu kośćiolá świetego powszechne°/ktoregoś ty przeczysta iest wszytka okrasa. Szczesliwe násze Jeruzálem / ktore sie z tákiey Krolowey weseli. Corki Syońskie pátrząc ná cie blogoslawią ciebie / y krolowe wszytkie ciebie sláwią. Lecz szcześliwszy bedźiem/gdy slowá twe przeniknąą aż do wnetrznośći nászych/ á dusze násze vmárle wzbudzą / láską tego ktorego nośisz : abysmy sie z tey ciemnice świátá tego porywali/ y wniey teskniili/ y ciebie w krolestwie Syná twego w chwale Troyce świetey oglądáli.

4. A Helżbietá czuiąc dáry Boskie w sobie / y ono skakánie rádosne synaczká swego/ y máiąc obfitość Duchá Bożego/ y w proroctwie widząc y znáiąc chwale Troycy ś. Oycá ktorego Syn w żywoćie Máryey przebywal / y Duchá ś. ktorym sie rodząy iey przedźiwny záczal/ vstá swe ná chwale pánieńską otworzylá. Baczylá dobrze/iż iey przez nie Pan Bog one rzeczy wielkie otworzyl/y ná glos iey pozdrowienia / ono dal blogosláwieństwo / y Duchá synowi iey w żywoćie/y oney sámey. Wielkim tedy glosem záwolálá z cálego sercá y milośći ku niey: Blogosláwionáś ty/ práwi/miedzy niewiástámi: nád cie świát nie miał / áni mieć szczesliwszey bialeyglowy bedźie. przeto iż ty sámá nośisz w żywoćie tákiego ktory iest Pánem y stworzyćielem moim. Blogosláwiona wiárá twoiá/ktora ná tákie rzeczy nigdy niepodobne v ludźi zezwolilá. pewna rzecz iżći ziśći Bog twoy wszytko co rzekl. Y wyznawa Helżbietá wźiete przez Pánne dobrodźieystwá/ mowiąc : Skorom glos vslyszálá pozdrowienia twego/rozrádowálo sie dźieciątko w żywoćie moim/y vkázuie mi dźiwne zákryte táiemnice/á ia mowe ieg rozumiem/ y wiem iżeś ty iest mátká Bogá mego. Co czynić mam ? iákoć dźiekowáć mam niewiem sámá / Pánienko krolewska/ slawo rodzáiu nászego/okrásо plći żeńskiey/wieleś y názbyt dla mnie tym náwiedzenim y przyśćiem twoim do mnie vczyniłá. Táisz sie pokorna dźiewico / á nie powiedasz mi o tym co nośisz w żywoćie : ále synaczek moy czuie coś ty zacz iest / y Duch Boży mnie obiawia : y iesli lud Boży tego nie zrozumie / kámienie mowić y sláwić cie z owocu żywotá twego bedą. Nie śmiem gánić żeś do mnie przyszlá : ále sie dźiwowáć musze/ iż ty prawdźiwa y rodzona Mátka Bogá mego bedąc/mnieś niewolnice twoie y bábe grzeszną náwiedźilá / y tákieś dla mnie ná drodze strudzenie podięlá. Jam przyść do ćiebie y dźiekowáć ći zá to miálá/ iż nośisz zbáwienie násze / iżeś sie drugą nászą Ewą stálá / przez plod twoy nas ożywiáiąca. Ták sie rozumieią ony slowá Helżbiety stárey / z ktorych sie náuczmy czćić/ iáko naywiecey możem / te przeczystą Mátke/ y na iey chwale vst nászych nigdy nie zámykáć/ále wolác czesto z oną drugą niewiástą: Blogosláwiony żywot ktory Chrystusá Bogá nászego nośil/ y pierśi ktorych on pożywal. Vczmy sie y wdźiecznośći zá dobrodźieystwá Boskie/ ochotnie zá nie dźiekuiąc dawcy ich. A mieymy wielką nádźieie w przyczynie tey rodźićielki Bogá nászego/bo w niey Chrystus chce slawny być/y w iey sie czći kocha Luc: 11.

5. A oná iáko mądra y pokorna/ wszytke cześć/ ktora iey czynim/ z śiebie skládáiąc/ do nog ią Syná swego pomiátá/mowiąc: ty mnie Helżbieto sláwisz y wychwalasz/ dobrze czynisz/bo nic nie mász nieprawego y omylnego áni pochlebnego w slowiech twoich:wszákże ia znam od kogom to wszytko wźiela/tám sie z tym wracam/z śiebie te cześć skládam/á dawam ią tworcy y Pánu memu mowiąc / y was vcząc ábyśćie zemną te pieśń śpiewáli: **Wielbi duszá moiá Páná mego : y rozrádowal sie duch moy w Pánie Zbáwićielu moim.** Y my z tobą y przy tobie y dla ciebie/Mátko żywotá nászego/ wielbimy y wysláwiamy Bogá w Troycy iedynego/ y nie day Boże / aby w czym innym miálá być nawietsza rádość y kochánie násze / okrom Jezusá Syná Boże°/ktory sie dla nas z ćiebie národźil. **Jz weyzrzal**/práwi/ **ná podlość y pokore niewolnice swoiey.** Jesliż ty ktoraś nigdy nie zgrzeszylá/á iesteś y w poczećiu czysta/y nád wszytkie Anyoly podwyższona/y tákim rodzeniẽ vczczona/ podla sie y niedostoyną czynisz láski Páná twego: á ia pelny grzechow od mlodośći moiey / gdźie poyde ? do iákiego sie poniżenia vdam? iáko sie nisko polożę ? gdźie ták gleboką przepáść nikczemnośći mey naydę ? O bysmy byli pokorni á sámi

5. Magnificat pieśń przeczystey Panny.

ſobą gárdzący / rychłobyſmy oko Boſkie ná ſię obrocili. Y ſtąd/powiáda / (żeś ná mię weyźrzał) **Błogoſłáwić mię będą narody wßytkie.** Błogoſłáwim my też ćiebie y wynośimy y częſto Anyelſkimi słowy pozdrawiamy/Krolowa niebieſka. A kto ćiebie nie ſławi? y pogáńſka niewierność twemu ſię ßczęśćiu dźiwuie. Sam tylko niezbożny heretyk zayźrzy ſławie twoiey/ pozdrowienia ſię twego wſtydźi/ ſłyßeć twey chwały niechce. Bo w nim on wąż/ktoregoś ty głowę ſtárłá/vſtáwicznie z tobą boy wiodąc / pięty twoie zránić vśiłuie. Lecz my ćiebie záwżdy ſławiąc/prá wowiernemi Kátholikámi/y tym kośćiołem Syná twego ze wßyſtkich narodow zebránym/ o ktorym tu prorokuieß/być ſię pokázuiemy. Mátko przeſławna/niech ſię iśći proroctwo twoie : przez przyczynę twoię przemożną/ wſpomoż nas/ ábyſmy nie vſtawáli ná ſławie twoiey/ktora wßytká ná Syná twego Bogá náßego z ćiebie ſię obraca/y tám ſię ſkąd wyßłá náwraca. Dignare me laudare te Virgo ſacrata, da mihi virtutem contra hoſtes tuos. **Vczynił tobie wielkie rzeczy Pan twoy.** Wielkie záprawdę/ ktore żadnego ſtworzenia nie potkáły. Tyś mátká y dźiewicá/w tobie ſámey ożenione ieſt dźiewictwo z máćierzyńſtwem/pánnáś przed rodzenim/w rodzeniu/y po porodzeniu. Tyś ſámá ieſt własna y rodzona Mátká Bogá náßego / z twoiey krwie wźiął Bog człowieczeńſtwo / y krew twoię w Boſtwie ſwey ſynowſkiey perſony ziednoczył. Wielkie tobie rzeczy vczynił/á komu innemu tákie? Ale y nám wielkie ácz nie rowne: ſtworzył nas/odkupił/ od czártá wyzwolił/ do pokuty przywiodł / do doſkonáłey drogi ſwey powołał/ kroleſtwo z tobą obiecał/ y nákoniec tytułem twym máćierzyńſkim/gdy wolą iego czynić będźiemy/ nas okráśić ieſt gotow. **Przetoż święte/ wielkie y ſtráßliwe imię iego.** A miłośierdźie iego / nie tylo ná tobie zoſtáło Pánno: ále ſię ßerzy záwżdy y ná wieki/ **od narodu do narodu w tych ktorzy ſię go boią. Vczynił moc w rámieniu ſwym.** Mocny Bog náß/á mocy ſwey nawięcey ná hárde vżywa/ktorzy dáry iego ſobie przypiſuią / á dawcy ſię ich nie korzą: y wnet ie ſkłáda/ á pokorne y śiłe ſwey nie dufáiące wynośi. Oddal od nas Chryſte Synu Boży / brzydką hárdość / vczyń nas wiernymi náśládowniki pokory twoiey : przez przyczynę pokorney Mátki twey/vczyń nas pokornymi: żąday nam wielkie prágnienie do niebieſkich dárow y Anyelſkich roſkoßy / áby gorącość chući świeckich y ćieleſnych w nas vgáſłá. Obrzydź nam potráwy Egiptu tego świátá/á vkázuy nam vboſtwo/niedoſtátek y nikczemność náßę / żebychmy do ćiebie wołáli o pokarm y bogáctwá wieczne / á poniżeniem pokornym y wzgárdą ſámych śiebie / ſpoſobnymi do nich zoſtawáli. Wßák przyimuieß wierny lud twoy Izráelſki/ktoryś ſobie obrał/y do iednośći kośćiołá ſwego powołáćieś go raczył. Nie zárzucay nas / ále wſpomni ná mocne/ y nieodmienne obietnice twoie/ vczynione do przodkow oycow náßych/ Abráhámá / Izáaká / Jákobá. Tobie cześć y chwałá/ ná wieki wiekom. Amen.

Heretycy zayrzący czći Pánnie Mátce Bożey.

Wielkie rzeczy P. Chryſtus vczynił mátce ſwey.

Męczeńſtwo vczniow Piotrá świętego / Proceſſá y Mártynianá/ piſáne od Adoná / y wiela innych piſárzow męczeńſkich ſtárodawną/ktore Grzegorz święty Papież ſławnie wſpomina Homilia 32. in Euangelia.

Tegoż dniá wtorego Lipcá. Mart: R. ibidem.

Więzienie Mámertyńſkie w ſkále Tárpeiey w Rzymie, w ktorym śiedział Piotr y Páwel.

Czáſow onych/gdy Symon czárnokśiężnik zginął: Nero Ceſarz Apoſtoły święte Piotrá y Páwłá poimáć/y Paulinowi zacnemu w moc ie dáć kazał. ktory ie dał do więźienia Mámertyny náзwánego. Tám wiele Chrześćian ſię do nich ſchodźiło / y odnośili niemocni zleczenia/ y opętáni od czártow wybáwienia/zá modlitwą Apoſtolſką. Ná co pátrząc Proceſſus y Mártynianus (ktorzy z innymi ſtraż nád Apoſtołmi trzymáli/będąc Rotmiſtrzámi Aminellá kśiążęćiá) rzekli do Apoſtołow : Vczćiwi mężowie: nie wątpćie o tym iż was iuż Nero zápomniał/ gdyżeśćie iuż w więźieniu tym dźiewięć mieśięcy ſtrawili. Prośim was / ábyśćie wyßli wolnie gdźie chcećie/ iedno w imię tego Jezuſá Chryſtuſá / ktorego mocą tákie cudá czynićie / pierwey nas ochrzćić chćieyćie. Rzekli Apoſtołowie Piotr y Páweł: ieſli chcećie z ſercá vprzeymie vwierzyć w imię Troyce ś. y te cudá ktore widźićie ſámi czynić możećie. To ſłyßąc ini poimá-

m/wßyſcy iednym głoſem záwołáli: Dayćie nam wody / oto iuż prágnienim giniemy. Rzekli Apoſtołowie: Wierzćie w Bogá Oycá wßechmogącego / y w Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá Syná iego iedynego/y w Duchá ś. á wßytko mieć bedźiećie. A oni wßyſcy wieźniowie pádli do nog Apoſtolſkich/ proßąc áby im chrzeſt dáli. Tedy modłe nád nimi czyniąc / Piotr ś. ná ſkále gory oney Tárpeiiey názwáney / w ktorey śiedźieli / krzyż ś. vczynił: y wnet z niey puśćiłá ſie wodá: y ochrzćił Proceſſá y Mártyniana/ y innych płći oboiey około czterdźieśći oſob/y ofiárował zá nie ofiáre chwały/y vczynił ie vczeſtniki ciáłá y krwie Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá.

Potym rzekł Proceſſus y Mártynianus do Apoſtołow: Wynidźćie gdźie wolá wáßá / bo iuż Nero was zápomniał. y wyßli ku brámie Apiiey / á Piotrowi ś. okowy nogi były popſowáły y tám z niey chuſtká ktora ránę obwiiał odpádłá. Gdy tedy ś. Piotr przychodźił do brámy Apiiey: vyźrzał Páná Jezuſá: y poznawßy oſobe iego / záwołał: Pánie gdźie idźieß? á Pan rzekł: ide drugi raz dáć ſie vkrzyżowáć w Rzymie. y wroćił ſie Piotr do Rzymu ráno/y poimány ieſt od żołnierzow. A Paulinus zacny mąż dowiedźiał ſie / iż Proceſſus y Mártynianus zoſtáli Chrześćiány/y dáć ie do więźienia/y potym do śiebie przywieść kazał / y mowił im: Tákeśćie głupimi zoſtáli/opußczáiąc bogi y boginie/ktorym ſłużą Ceſárze: niewiećie iż y cześć żołnierſką tráćić dla tego muśićie. A oni powiedźieli: My iuż ine taiemne żołnierſtwo Páná niebieſkiego mamy: Chrześćiánie ieſteſmy. A Paulinus długimi namowámi zmienić chćiał ſercá ich / wiele im obiecuiąc. Ale oni ná koniec powiedźieli: Przeſtań ná tym/ inákßymi nas nie vczyniß/ áni poznaß iedno práwymi Chrześciány/ y ſługámi Bogá y Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá / ktorego Piotr y Páwel chwalebni Apoſtołowie opowiedáią.

Zwątpiwßy o ich odmiánie Paulinus/ kazał ich vſtá kámieńmi tłuc. Co gdy długo czyniono/ oni nic innego nie mowili/ iedno to: chwałá Bogu ná wyſokośći. A gdy im báłwan złotego Jowißá przyniesiono / áby mu ſie pokłonili: oni śmieiąc ſie z niego plunęli nań. Tedy ie záwieśić y ciągnąc y kiymi bić / y potym boki ich ogniem palić kazał. á męczennicy mowili: Błogoſłáwiony Pan náß Jezus Chryſtus/ktorego wielcy Apoſtołowie Piotr y Páwel / opowiádáią. *Męczeńſtwo wielkie.* Byłá tám nieiaka niewiáſtá Lucyná/ ktora w mękách pośilałá one świete / mowiąc: Státeczńie ſie ſtáwćie Chryſtuſowi żołnierze / á doczeſney ſie męki nie boyćie. Potym ie znowu biczmi ſrodze bito/y wołano nád nimi: Nie gárdźćie roſkazániem Ceſárzow. Teyże godźiny Paulinus oko lewe ſtráćił / y z żáłośći záwołał: o czárownicże ſpráwy. y kazał świete zdiąć z kátowniey/y do więźienia poſádźić: ktorym Lucyná vczćiwa niewiáſtá poſługi czyniłá. A po trzećim dniu Paulinus od dyabłá opetány y vmorzony był. Tedy ſyn ie° Pompinius do pałacu pobieżał wołáiąc: pomożćie mi / áby ći czárownicy poginęli. y rzecz one Cezáryus ſtároſtá odnioſł do Neroná ktory prędko potráćić kazał Proceſſá y Mártyniana. y ſą śćięći ná drodze Aureliey. Ciáłá ich Lucyná ze czćią pogrzebłá/ zá pánowánia Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie/ ná wieki wiekom Bog ieden. Amen.

Na obrok położe ſłowá ś. Grzegorzá w kazániu 32 o tych świetych. Brácia mili/ mowi / ſtoiem przy ćiáłách świetego Proceſſá y Mártynianá: izaliby ći ná śmierć ták ochotnie ßli / by byli o inßym żywoćie nie wiedźieli / zá ktory to docześne zdrowie kłádli? Oto ći co ták wierzyli / cudámi iáśnieią y ſłyną. bo do vmárłych ćiał ich żywi niemocni idą y zdrowia doſtáią: á krzywoprzyśieżcy w czártowſkie rece wpadáią. idą opetáni/ á wolnymi odchodzą. Jákoż tám żyć nie máią gdźie żyią/ gdyż tu w tákich cudách żyią gdźie vmárli ſą? powiem wam brácia rzecz w ſłowiech krotką / ále w záſłudze wielką / ktorąm z nabożnych niektorych ſtárcow zrozumiał.

Zá czáſow Gottow byłá iedná nabożna bárzo niewiáſtá / ktora do kośćiołá świetego Proceſſá y Mártynianá vczęśćiáłá. Czáſu iednego / gdy wedle zwyczáiu ná modlitwe tám przyßłá: wychodząc / vyźrzáłá dwu pielgrzymow w mniſkim odźieniu / y mniemáiąc áby byli ludźie obcy / iáłmużnę im dáć kazáłá. á nim im ſługá dał / oni przyſtąpili ſie bliżey do niey / y rzekli: Ty nam teraz dobrze czyniß. á my też ná dźień ſądny pytáć ſie o tobie będźiem / y vczynienić dobrze wßytko / iáko nalepiey będźiem mogli. To mowiąc zniknęli. A niewiáſtá ſie bárzo przeleękłá: y wroćiwßy ſie do kośćiołá / hoynie łzy wylewáłá. y tym ſie oſtáłá w dobrych vczynkách pilnieyßą / im w obietnicy byłá pewnieyßa. A ieſli wedle ſłowá Apoſtolſkiego / wiárá ieſt podporą ſpodźiewánych / y vpewnienie niewidomych rzeczy / iuż nie mowie ábyśćie wierzyli żywot przyßły / gdyż ći ſámi ktorzy w nim żyią / widomie ſie w oczy wáße vkázuią. Bo to co ſie widźieć może / nie ták wierzymy / iáko wiemy. O żywoćie tedy przyßłym nie ták wierzyć nam Pan iáko wiedźieć kazał. gdy te ktore niewidomie do śiebie ná żywot przyimuie / nam ie też widomie vkázowáć raczy. Tych tedy ſobie obrońcámi czyńćie w ſpráwie oney / ktora mieć przed ćiáſnym ſedźią będźiećie. tych ſobie ná on dźień ſtráßliwy zá pomocniki bierzćie. Zaprawde gdyby iutro przed tákim wielkim ſedźią ſpráwe mieć miał / dźiśieyßyby

Hebr: 11. Wiárá od wiádomośći rożna.

Swięći ſie po śmierći żywym vkázuią.

dźień wszytek ná tych myślách strawił / obrońceby szukał / y z wielkaby prośba pomocy iego ná iutro vżywał. Oto srogi sędźia Jezus przyidźie / rádá przy nim Anyołow y Archányołow strászliwa / w zebrániu onym rzecz nászá sadzona być ma / á my sie przedśie o pátrony y prokuratory nie stáramy. Ci sa święći męczennicy / ktorzy chca być proszeni / á iż ták mam rzec / szukáni / áby szukáni byli. Tychże táko pomocnikow modlitwom wászym vżywayćie / te obrońce winy wászey náyduyćie. bo y ten ktory sadźi proszon być chce / áby grzesznych nie karał / y długo sie w gniewie przegraża / á przedśie nas w miłośierdźiu oczekiwa. Wszákże ták sie iego miłośierdźim ćieszmy / żebyśmy niedbálstwá około śiebie vchodźili: á gdy sie o grzechy záfrásuiemy: rospáczy sie iednák wiáruymy. Bo gdy w nádźiei sie boimy / y w boiáźni sie nádźiewamy / krolestwá iego dostániemy. Przez Jezusá Chrystusá / ktory z Oycem w iedności Duchá ś. kroluie Bog ná wieki wiekom. Amen. To ś. Grzegorz.

Swięći pátronámi nászemi przy sadźie Bożym.

III. Iulij. *Lipcá.* Mart: R. 17. Iunij.

Zywot S. Awitá / kápłaná y pustelniká / pisány ostárodawná od tego / ktory máło nie tychże czásow żył / około roku Páńskiego / 525. położony v Suryusá. pisze o nim Ado y Sigebertus in Chronic: anni 495. y Gregorius Turon: lib: 3. cap: 6. hist: Fran.

Vbogiego stanu był ś. Awitus.

Z Vbogich ále vczćiwych rodźicow ten w cnotách bogáty ś. Awitus wyszedł. Mátká iego w Wierdunie mieśćie Fráncuskim mieszkaiąc / dla vbostwá do Aureliey sie przeniosłá. y tám wziąwszy sobie w stanie niskim rownego męża / powiłá mu szczęśliwie tego to syná. Przy ktorego porodzeniu byłá w komorce widźiána świátłość / ná ktora sie przytomne niewiásty przelękły / ktora iuż Pan Bog sługę sobie wiernego od żywotá mátki iego obierał. Skoro z dźiećińStwá wyrosł / młodym pobieżał do klasztoru Milcyáńskiego / prosząc áby był przyięty miedzy sługi Boże do zakonu. Tám zostawszy mnichem / w prostoćie sercá swego służył nie tylko Opátowi / ále wszytkiey bráćiey. á iż był ćichy á obyczáiow prostych / głupim go y niemym bráćia zwáli: śmieiąc sie z niego / ále on nic tego nie bacząc / w swey prostoćie y vprzeymośći trwał. Miał to w zwyczáiu / iż co mu ku żywnośći dawano / nie doiadáiąc vbogim to niosł / y drugdy z siebie zdiąwszy suknią / nágość ich pokrywał. Co z dáleká Opát widząc / á w iego onym mniemanym głupstwie / wielki rozum Duchá ś. y świátłość w nim niebieską bacząc / pocżał sie w nim serdecznie kocháć. y chcąc áby sie w nabożeństwie pomnożył: vczynił mu komorkę / dáleko od innych bráćiey / áby mu iákiey pychy á osobliwośći nie przyczytáli. W ktorey postem y czuynośćią ná modlitwách Pánu Bogu służąc / do więtszey sie iego łáski przyprawował. Ale gdy potym wszyscy poználi / iż z nim iest P. Bog / á iż on wiernym iest sługą Bożym: nad iego chuć / zlećili mu spiżárnią y piwnice. z czego sie on ná roskazánie stárszego wymowić nie mogąc: służył wszytkim w pokorze.

Służył wszytkim w klasztorze.

Dány ná nabożeństwá przyczynienie do oddźieloney komorki.

Lecz gdy czeladź klasztorna nieskromna y zuchwáła / iego świętą prostotę rozmáitym vrągánim y krzywdámi frásowáłá: nocy iedney / gdy Opátowi do łożá idącemu vsługował / ćicho mu klucze w głowách zostáwiwszy / ná puszczą Kaláwniiey ná mieysce bárzo zákryte / dźieśięć mil od klasztoru / pobieżał. y tám sobie z chrostu cellę vczynił / y długi czás w pokoiu onym modlitew y postow / y wszelákiego trudzenia dla Páná Bogá / y służby iego / vżywał. Potym gdy Opat Máryminus człowiek święty / w onym klasztorze vmárł: mnisy wszyscy szukáć onego Awitá vmyślili: áby go sobie zá stárszego obrali. A gdy go nie rychło náleźli / prośili go pilnie / áby im był oycem y spráwował żywot ich ku Bogu. A on sie tego wstydźił y wymawiał / y poki mogł / przyzwolić ná to niechćiał. ále gdy sie do Biskupá vćiekli: z posłuszeństwá sie wymowić nie mogł. y poszedszy z nimi / spráwował on vrząd z wielką pilnośćią. Ale pokorá iego ná wysokim stanie podwyższona / długo wytrwáć przełożeństwá onego nád innemi nie mogłá: wzdychał pod iárzmem onym / żáłuiąc pokoiczku swego ná puszczy / y nákoniec vćiec vmyślił. y vpátrzywszy pogodę do tego / sámo wtor vszedł / y bieżał ná głęboką puszczą Piktáwskiego powiátu. y nalazł tám ćiemne y gęste mieysce chrostem y drzewem záćmione / gdźie też było stáre iákieś budowánie.

Tám sobie zbudowawszy komorkę / długo ná bogomyślnośći przemieszkał / iabłki sie tylko / y to co rodźiłá pustynia / żywiąc: ták iż o nim nikt niewiedźiał / y wieśniacy okoliczni widáć go nigdy nie mogli. Aż roku iednego / gdy lásy wiele żołędźiu zrodźiły / w głęboką one pustynią zápędźili dwá pásterze bráćia rodzeni wieprze y bydło swoie. z ktorych ieden był od národzenia głuchy / niemowiący áni słyszący. y tráfiło sie im ták długo w noc przy trzodźie przemieszkáć / y doczekáli sie nocy oney dżdżá

wielkiego/ ktory im y bydło z kupy ich rozegnał/ y ogień ktory mieli pogásił: ták iż zá dobytki chodząc w nocy pobłądzili/ y wyniść z oney puszczey nie mogli. áż pilnie pátrząc/ onemu głuchemu błysnął się ogień/ktory był przy komorce onego Awitá świętego / y ná iego świátłość szedł / áby ogniá wziąć/y dopytáć się drogi mogł: nie mową/ále przez znaki. Gdy się vkazał we drzwiách chałupki oney głuchy on pástuch z twarzą strászliwą / y z włosámi rozczochránemi/ z brodą zárosłą/ w sukni oszárpáney / á począł wrzaśk / iáko głuchowie zwykli / strászliwy czynić / y znáki vkázowáć: ták się bárzo przelękł mąż święty/ iż mniemiał áby czárt był iáwny. y padł ná modlitwę/ y prosił Páná Bogá/ áby iego był stróżem / á obiáwił mu chytrości nieprzyiácielskie. A on przedsię wrzeszczał / á rękomá skázował. Wstał ś. Awitus/y krzyżem się świętym żegnáiąc/rzekł: przez Jezusá Chrystusá Bogá práwego záklinam cię/ábyś mi powiedział coś iest.

Ná to roskazánie iezyk się głuchowi rozwiązał/y vszy mu się otworzyły:y czegó od národzenia nie miał/ teraz nowym dobrodzieystwē wziął/y dobrze przemowił: Przyszedłem/ powiáda/ po ogień: bom iest pásterz w tey puszczy. stráciłē bydło/y sámem zbłądził: ále widzę iżem więcey tu wziął niżli to/ po com przyszedł. Bom iáko żyw nigdy nie mowił/dopiero mi twoie błogosłáwieństwo mowę dáło. y padszy do nog ie°/wielkie mu dźięki czynił. Dopiero ś. Awitus poznał moc y spráwę Boską/y náuczywszy go áby to P. Bogu wszytko przypisował / á w ie° się boiáźni spráwował/ puścił go od siebie. Wybiegszy z ogniem/ wołał ná brátá iuż dobrze wymawiáiąc/y do siebie go wzywáiąc. Wielki tákże strách ná brátá ie° padł/ gdy go ten brátem zwał/ ktory iednego słowá wymowić nigdy nie mogł: ále gdy ná ogień idąc twarz ieg° poznał / dźiwuiąc się / á zrozumiawszy co się stáło/ rzecz one názáiutrz we wśi rozniesli / y po wszytkiey się oney stronie rozsławił ś. Awitus: ták iż ludzie náwiedzáiąc go/y chore swoie do niego nośić poczęli: á Pan Bog káżdemu pociechę y zdrowie zá modlitwą iego dawał. A widząc iż pokoy iego ztinął/myślił iesżcze w dalszą puszczą skryć się/żeby ludzie o nim wiedzieć nie mogli: ále biskup strony oney y inni nabożni pánowie tego mu zákazáli/y prośili áby ná onym mieyscu klasztor zbudowáł. y ták vczynił. miał vczniow wiele / ktorzy żywot on pustelniczy / iáko Páweł y Antoni żyiąc/cnot iego y żyćia náśládowáli.

Czásu iednego gdy ná wybáwienie więźniow szedł do Aureliey: dźiecię ślepo vrodzone / kłádąc znák krzyżá ś. ná oczy iego tám vzdrowił. com ia (mowi ten co pisze) sam w vszy swe od tego ślepego/iuż ná ten czás dobrze widzącego słyszał. Brát ieden w klasztorze Miltyáńskim vmieráiąc/prośił / áby ćiáłá iego nie chowano / á żeby przyszedł Awitus/ktorego wielką ku sobie miłość znał: żeby nád iego ćiáłem modlitwę vczynił. gdy dano znáć mężowi ś. o śmierći brátá onego / z żáłośćią niemáłą bieżał do ćiáłá iego iáko mogł nąprędzey: przyszedł o puł nocy / y wszedł do káplice/ gdźie ćiáło onego brátá leżáło: y padszy ná źiemię / modlitwę z innemi bráty / ktorzy przy ćiele śpiewáli / czynił. á gdy obaczył iż bráćia snem zmorzeni zásnęli / á on rad będąc pokoiowi/pilniey modlitwę odpráwował/y łzámi źiemię leżąc krzyżem polewał: wstawszy vczuł iż mu P. Bog brátá onego dárowáć/ y ku żywotu przywroćić miał. y rzecze do niego: w imię Bogá wszechmogącego wstań bráćie/á powiedz nam czemuś ták nagle nas tu pożegnał. A on ktory był vmarł / wnetże wstał / y śiedząc ná márách / wszytko powiedźiał: á iż dla iego modlitwy w ćiáło to przywrocony iest. W tym się oni bráćia ocknęli / á dźiwuiąc się z kim rozmawia: gdy poználi iż vmárły zmartwychwstał: do nog się ś. Awitá poniżyli/y chwalili rękę Boską wszechmocną/ktora ná modlitwę świętego tákie cudá czyni. A mąż święty wziąwszy zá rękę brátá onego iesżcze ná márách śiedzącego/ wstáć mu y do komorki swey iść kazał: ktory potym długo żyw był.

Spiewánie przy ćiele vmárłym czynił.

Vmárłego wskrześił.

To cudo rozsławił ś. Leobinius Biskup Kárnoteński/ktory sam swym okiem tego brátá wskrzeszonego widźiał/y to z ieg° powieśći słyszał. Táka byłá v ludźi mężá tego świątobliwość/iesżcze zá żywotá ie° wsłáwiona: iż ieden pan z miástá Dunu do niego wskazał/prosząc áby mu to obiecał/ żeby w ieg° imieniu ćiáło swe po śmierći pogrześć dopuśćił: obiecuiąc kośćioł P. Bogu zbudowáć. On to słysząc/powiedźiał: nie przystoi wielkiemu grzesznikowi w kośćiele leżeć: w odkrytym mieyscu niech ponizone kośći sądu przyszłe° czekáią. Wszákże iesli w tym trwáćie / buduyćie P. Bogu kośćioł w imię Páńskie: ále ćiáło moie w Aureliey leżeć będźie. Co duchem Prorockim wyrzekł: Bo skoro szczęśliwie tego

Kośćioł dla ćiáłá iego zá żywotá budowáć chćiano.

Duch Prorocki.

...łásztor ...udował.

żywotá

O ćiáło iego máło bitwá nie ſtoczona.

żywotá dokonał/ dwie mieśćie/ to ieſt Aurelia y Dunum / o iego ćiáło gdźie miáło pogrzeb mieć/ ták ſię ſpieráły/ iż do woyny y máło nie do krwie rozlania nie przyſzło. Bo iuż vſzykowawſzy ſię do boiu / á ćiáło we śrzodku poſtáwiwſzy / zwieść one bitwę chćieli: by był Pan Bog przybyćiem nád nádźieię iednego páná wielkiego/ imieniem Leuſá / woyny oney nie rozerwał. ktory przybieżawſzy / zágniewáne ſercá łágodnie vſkromił y vſpokoił: ták iż ćiáło do Aureliey wiezione być miáło/ á Duneńczykom członek ieden męžá świętego dány ieſt. Tedy z woyſkiem onym y z wielką cżćią proceſſyi duchownych do Aureliey prowádzony/ y tám pogrzebiony ieſt. Tego czáſu Childebertus Krol Fráncuſki chcąc Hiſzpánią opánowáć / ślub vczynił Pánu Bogu/ iesliby ſię ſzcześliwie y z zwyćięſtwem z oney woyny wroćił: iż kośćioł imieniem ś. Awitá zbudowáć miał. Gdy ſię tedy zdrowo y z zwyćięſtwem wroćił/ dosyć temu vczynił. gdźie wiele chorych dobrodźieyſtwá biorą przez przyczynę ś. Awitá / od Páná náſzego Jezuſá. ktory z Oycem y z Duchem świętym ieden Bog w Troycy ma moc y pánowánie / ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Nie gorſz ſie tym wierny czytelniku/ iż temu świętemu Awitowi ieſzcze záżywotá táka cześć czyniono / iż imieniem iego kośćioł Pánu Bogu zbudowáć chćiał ten nabożny człowiek: bo nic nie wątpiąc iż w tey świątobliwośći/ ktorą w nim pan Bog cudámi potwierdzał/ dokonáć miał: ná poćiechę y pomoc miáſtá ſwego / grob y kośći iego mieć káżdy v śiebie prágnął. bo táko mowi Ambrozy święty: Weſelą ſie/ powiáda / káżdego miáſtá obywátele: gdy ktorego męczenniká kośći ná obronę ſwoię máią. *(Serm: 93. in Natali SS. Nazarei & Celſi)* Y Dámáſcenus: Dał nam/ práwi/ Chryſtus pánuiący/ zbáwienne źrzodłá kośći świętych / z ktorych rozmáite nam dobrodźieyſtwá płyną. *(4. Orthodox: ca: 16.)* A iż ći Fráncuzowie ſtárzy bárzo Chrześćiánie./ o ćiáło tego świętego bić ſie chćieli(ácz P. Bog nigdy w tákim ſwarze krwie rozlania nie dopuśćił) pokazáli / iáko byli gorący we czczeniu kośći świętych/ ći ktore niezbożny Wigiláncyus heretyk/ będąc ich narodu / zepſowáć y od tákiey czći świętych/ złośliwie odwieść chćiał. Przećiw ktoremu Hieronym święty piſząc ták mowi: *(Contra Vigilantium)* Fráncuſkie ziemie / máią domowego nieprzyiaćielá/ człowieká náruſzoney głowy/ ktoregoby Hippokráteſowemi powrozy wiązáć trzebá / ktory śiedząc w kośćiele miedzy innymi bluźnierſtwy ták mowi: Co potym iż ták czczą y chwalą niewiem co w máley trunnie/ y proch vwiniony w chuſty cáłuią y świcce zápaláią? *(Słowá ſtárych heretykow dźiśieyſzym podobne.)* O ſzalona (mowi ś. Hieronym) głowo. á kto kiedy świętym ſie ták iáko Bogu kłániał? kto człowieká Bogiem być rozumiał? żáluie iż ták czczą kośći świętych/ á iż ie ták drogo obwiiáią: chćiałby żeby ie podłym ſuknem pokrywano / ábo w gnoy miotano/ á ſámego Wigiláncyuſá piiánice y oſpálcá chwalono. Tedyſmy ſą báłwochwálcy/ gdy do kośćiołá Apoſtołow świętych chodźim? Báłwochwálcá był Konſtántyn Ceſarz/ ktory kośći ś. Andrzeiá/ Lukaſzá/ y Tymotheuſzá do Cárogrodu przeniosł? przy ktorych czártowie ryczą/ y ći co mieſzkáią w Wigiláncyuśie obecność ich czuią y wyznawáią? Swiętokradzcá był y Arkádyuſz Ceſarz ktory kośći błogoſłáwionego Sámuelá z ziemie Zydowſkiey do Trácyey przeniosł? y niżey: Izali Sámuelá iáko Bogá/ á nie Chryſtuſá czćili/ ktorego Sámuel był prorokiem y Lewitą? y niżey: Chryſtus nie potrzebował máśći / y męczennicy świec nie potrzebuią: wſzákże oná niewiáſtá / to ná cześć Chryſtuſowi vczyniłá / y nabożeńſtwo iey przyięte ieſt. y ći ktorzy świece palą/ wedle wiáry ſwey zápłátę biorą. y przy Ewángeliey czytániu świece zápaláią iuż zá dniá/ nie dla ćiemnośći odpędzenia / ále ná znák rádośći pokazánia. To ś. Hieronym. Skąd bacżyć możeſz/ iáko przed świętym Hieronymem ieſzcze/ ktory żył około roku Páńſkiego 400. ták kośći świętych czczono / y kośćioły imieniem ich budowano / y świece palono v grobow ich. Ktemu widźiſz iáko to ſtáre kácerſtwo ten pożytek we Fráncyey vczyniło / iż nigdźież z goręcſzym nabożeńſtwem kośći świętych nie czczono / iáko tám / gdźie kácerſka zaráżá pſowáć to chćiáłá.

IIII. Iulij. Lipcá. Mart: R. 8. Iulij.

Zywot y męczeńſtwo ś. Prokopá / piſány od Symeoná Metáphráſtá.

Lipom: tom: 7. Surius tom: 4. Euſebius lib: 8. cap: 12. Zył około roku Páńſkiego/ 290.

PRokop ábo Neániás/ miał oycá Chrześćiániná z miáſtá Jeruzálem/ ále mátkę Theodozyą Pogáńſkim zabobonom oddáną. ktora rychło owdowiawſzy/ ſyná tęż w báłwochwálſtwie wychowáłá / y pokłonow dyabelſkich náuczyłá. A iż byłá rodu Senatorſkiego zacnego/ gdy Dyokleсyan Ceſarz był w Antyochiey/ tám iáchawſzy ſyná iuż doroſłego / ná poſługę iemu oddałá. Widząc Ceſarz młodźiencá vdátnego/ á męſtwo wielkie y ſtáteczność nád látá w twarzy y w poſtáwie pokázuiącego: vczynił go rychło rotmiſtrzem nád Alexándryą w Egipćie. y tám go poſłał/ áby Chrześćiány do ofiar bogom przymuſzał / á ten narod iáko bogom przećiwny trácił. On iáko był wolnego ięzyká/ rzekł Ceſárzowi: ſłyſzałem/ powiáda/ Ceſárzu/ o tych ludziách / iż ſię kłániáią iákiemuś Synowi Bożemu/ ktorego Chryſtuſem zowią/ á iż ſą nieposłuſzni y twárdźi w ſwym przedſięwźięćiu/ y vmrzeć pierwey/ á niżli bogom ofiáry czynić/ wolą: przetoż ie trudno k temu

dno k temu będzie przywieść. A Dyokle-
cyan bluźniąc Chryſtuſá/ dobrą mu myśl
czynił/ y przydał mu drugą rotę/ áby ſobie
przećiw im mężnie poczynał/ nikogoż ſię
nie boiąc. y wyſłał go do Alexándryey.

Ná tey drodze/ dla gorącá wielkiego no-
cą iádąc/ gdy minął Apámeą w Syryey/ o
trzećiey godźinie w noc/ sſtáło ſię drżenie
źiemie/ y ſtráßliwe łyſkánie z gromem/ kto-
re wßytkich záſtráßyło. y ſłyßał Prokop
głos z niebá: Neánia gdźie iedźieß/ á prze-
ćiw komu ſię burzyß? A on rzekł: Iádę trá-
ćić wierzące w vkrzyżowánego/ z roſkazá-
nia Ceſárzá. y vſłyßał: izali y ty zemną wal-
czyć chceß? A Prokop rzekł: á ktoś ty ieſt
Pánie? nie mogę ćię poznáć. y to mowiąc/
vyźrzał iákoby krzyż z kryßtału: y vſłyßał
głos: Iam ieſt Iezus vkrzyżowány Syn
Boży. A Prokop powiedźiał: Náuczał
mię Ceſarz Dyoklecyan/ iż Bog ktorego
chwalą Chrześciánie żony nie miał/ á iáko
ty Synem Bożym ieſteś? ábo ieſli ieſteś:
czemu ćię Zydowie ták zelżyli/ potępili/ y
vkrzyżowáli? A Chryſtus rzekł: dla naro-
dum to ludzkieg podiął: áby grzeßni z mo-
cy dyabelſkiey wyzwoleni/ y z potępienia
á wieczney śmierći wybáwieni byli. To
mowiąc á w niebo wſtępuiąc/ rzekł: w
tym znáku ktoryś widźiał/ poráźiß nieprzy-
iaćiele twoie/ á pokoy moy ztobą będźie.

Z tey dźiwney/ á tákiey drugiey iáko Pá-
weł ś. miał rozmowy/ zápalił ſię miłośćią
ku Chryſtuſowi Prokop. y nápełnił ſię we-
ſela duchownego y wiáry/ y tegoż czáſu
do Scytopolu przyiáchawßy/ taiemnie ie-
dnemu złotnikowi/ kazał vrobić ze złotá y
ze śrebrá krzyż táki/ iáko widźiał. Ná kto-
rym cudownie okrom rzemięśniczey ręki/
trzy ſię obrázy wyráźiły z napiſem Zydow-
ſkim. ná wierzchu był napis Emánuel: ná
ſtronie iedney Michául: á ná drugiey Gá-
bryel. Pytał Prokop czemuby te obrázy wy-
rzezał. A on powiedźiał/ iż ſámy niewiem
iáko ſtánęły: á gdym wygłádźić chćiał/ trę-
twiáłá mi ręká. Poznał Prokop moc krzy-
żá świętego/ y cáłuiąc go/ w drogie płotno
obwinął/ y przy ſobie nośił. Skoro do Ale-
xándryey przyćiągnął/ prośili go mießczá-
nie/ áby ſię ich krzywdy pomśćił nád Agá-
reny/ ktorzy máło co przedtym miáſto ob-
legßy ßkody poczynili/ y corki ich zá żony
ſobie pobráli. vczynił to Prokop nie mieß-
káiąc. á chcąc doświádczyć Chryſtuſowey
obietnice/ wziąwßy krzyż on/ vdał ſię zá ni-
mi w pogonią/ y poráźił ich wielką klęſką.
y wiezdźał z ſławnym tryumphem do miá-

ſtá/ gdźie mátká iego iemu záiáchałá/ y mo-
wiłá: Dźiękuymy Bogom ktorychem ia zá
ćię ſynu miły prośiłá/ ábyć zwyćięſtwo dá-
li. A on iey rzekł: dźiękuięć że ſię zá mię mo-
dliß: ále ia z ręki Bogá mego/ nie od twych
fałßywych mam to zwyćięſtwo. A oná ſię
zlękłá/ mowiąc: Nie śmiey tego mowić á
iednemu Bogu tákich rzeczy przyczytáć.
Powiedźiał ś. Prokop: Mátko zwiedźio-
náś ieſt/ á prawdy nie znaß. y ßedßy z nią
do iey komorki/ gdźie było wiele báłwanow
śrebrnych/ záwołał ná nie Prokop ś. py-
tam was Bogowie/ powiedzćie kto mi po-
mocnym był ná woynie? A oni iáko ſłuchu
ták y mowy nie mieli. y rzekł: widźiß má-
tko/ co to zá Bogowie twoi? A oná rzekłá:
iż ich zelżywie pytaß/ przeto z tobą nie mo-
wią. Powiedźiał Prokop ś. pytayże ich ty
ſámá z táką czćią z iáką nawięcßą vmieß.
Co gdy vczyniłá: toż było/ iáko z głuchemi
y niemymi. A ſyn odwiodßy mátkę ná ſtro-
nę/ złożywßy z śiebie ßátę/ potłukł/ pode-
ptał/ y ſkrußył báłwany one/ y śrebro po-
łamáne rozdał vbogim. Vkrzyżowány/
powiáda/ mnie dał zwyćięſtwo/ mátko.

Potłukł báłwany mátki ſwoiey.

A niewiáſtá rozgniewána/ nic ſię ná ſwo-
ię krew nie oglądáiąc/ iáchałá do Dyokle-
cyaná/ y oznaymiłá mu wßytko/ żáluiąc ſię
ná ſyná ſwego. Piſał liſty Ceſarz do Iuſtá
ſtároſty Páleſtyny/ áby Prokopá poimał/ á
do ofiáry go Bogom przymuśił. Vczynił ták
Iuſtus. nie mogąc go ſłowy żadnemi zmięk-
czyć (bo ſię Chryſtuſowym ſługą wyzna-
wał/ á ná męki wßytkie gotowym ſtáwił)
związánego do Cezáreey miáſtá poſłał. Tá
ieſt Cezárea/ ktorą Philippi zowiem/ ktorą
pirwey turris Stratonis & Paneadæ zwa-
no. z ktorego miáſtá byłá niewiáſtá oná
krwią płynąca/ od Zbáwićielá zleczona/ iá-
ko czytamy w Ewángeliey: gdźie też był
obraz Pána náßego od niey poſtáwiony. Matth: 9.
Tám ſtáwion ná ſąd Prokop ś. gdy ofiar
czynić niechćiał: Stároſtá Iuſtus záwie-
śić młodźieńcá/ y drápáć ćiáło iego kazał/
ták bárzo/ iż mięſo z niego iáko wodá pły-
nęło/ á człowieczey oſoby znáć ná nim nie
było/ ſáme tylko kośći zoſtawáły. Płákáło
nád nim wiele pogáńſtwá żáluiąc iego lat
młodych y vrody. A on im mężnie mowił:
Nád ſobą ſámi płáczćie/ ći godni polito-
wánia/ ktorym wieczny bez końcá ogień po
śmierći zgotowány ieſt. y podnosząc oczy
w niebo/ mowił: Boże/ wodzu y świátło-
śći błędnych/ pośil mię ku pohánbieniu
nieprzyiaćielá/ á ku podwyżßeniu imieniá
máieſtatu twego. A gdy ſię zmęczyli kátow-

Męczeńſtwo wielkie.

nicy/ kazano święte° do ciemnice wrzucić.

Terencyus stroż zmiłował się nad nim/ y siana mu posłał/ ná ktorym leżał: ále dána mu iest z niebá lepsza ochłodá/ bo o pułnocy strzęsłá się ziemiá / y wszytkich więźniow okowy opádły/ y drzwi się otworzyły / y weszli dwá młodzieńcy do Prokopá/ mowiąc: Pátrz ná nas. A on się obrociwszy rzekł: coście zacz? powiedzieli: ząchmy Anyołowie Boży / od Chrystusá do ciebie posłáni. Rzecze Prokop: iesliście ieg° posłowie: vkłońcie się Chrystusowi/ á krzyż ieg° kłádźcie ná oczy wásze. y ták vczynili. A on z pokorą rzekł: o iákom ia nie iest godzien obecności y náwiedzenia wászego. A to mowiąc/ vyźrzał w osobie ludzkiey Páná Iezusá/ ktory go posilił/ y znáki bytności swey/ ná duszy wielką pociechę y mężność/ á ná ciele zupełne zdrowie zostáwił. Bo ták ciáło mu się wszytko wnetże wrociło/ iż y iedney blizenki znáć ná nim nie było.

Anyoły posłáne od Bogá poczym poznał.

Zegnánie krzyżem.

Widział Chrystusá w więzieniu.

Wywiedziony názáiutrz/ gdy się vkazał ták zdrowym / iákoby żadna rána ná nim nigdy nie była: ludzi wielka liczbá krzyknęłá: Boże tego świętego/ wspomoż nas/ y vwierzyli w Chrystusá. A starostá im serce psuiąc/ rzekł: Bogowie go wászy zleczyli/ ich to dobrodzieystwo. A Prokop ś. odpowiedział: podźmy do kościołá/ á dowiedzmy się ktory mię wász Bog náprawił. Rad był temu słowu stárostá/ y obwołáć kazał: iż Neániás syn Teodozyey idzie do kościołá/ czynić Bogom ofiarę. Rádowáło się pogáństwo/ á Chrześciánie się bárzo smucili. Gdy przyszli przed kościoł/ rzekł Prokop: ia sam tám wniść do Bogow mam/ bom ia ie sam obráził. y zámknąwszy się/ prosił Páná Bogá / áby się wszytkie báłwany ná imię ieg° Boskie strászliwe skruszyły/ y iáko wodá rospłynęły: y czyniąc krzyż ná powietrzu/ rzekł: Boycie się niemi báłwanowie imięniá Bogá mego/ y w wodę się rospłyńcie. wnet się ták stáło. Trzydzieści báłwanow w niwecz się rostopiło: y bacząc to lud krzyknął: Boże Chrześciáński wspomoż nas. A stárostá do więzienia wrzucić Prokopá kazał. do ktorego dwie rocie żołnierzow przyszli: prosząc/ áby ie vczynił Chrześciány. A on z nimi/ zá dozwolenim Terencyusá strożá/ w nocy szedł do Leoncyusá Biskupá/ y tám ie Biskup náuczył y ochrzcił/ ciáłem y krwią Chrystusową nákarmił.

Moc krzyżá ś.

Dwie rocie żołnierzow ochrzczono.

Ciáło y krew Chrystusowá w Sákrámęncie.

A názáiutrz sędzia dowiedziawszy się/ iż w Chrystusá one dwie rocie vwierzyły: wszytkich poścináć y ze dwiemá rotmistrzámi/ Nikostrátem y Antyochem/ kazał. szli pod miecz wierni żołnierze iáko podkorone: y zá krotki czás krolestwá nieskończonego dostáli. Potym do Prokopá przyszło do więzienia niewiast zacnych dwánaście/ mowiąc: y myśmy też są sługi vkrzyżowánego. Oznaymiono to stároście / y posádźić ie z nim kazał. Tám ie święty posilał y náuczał. A one do sądu wywiedzione/ mężnie Chrystusá wyznawáły / y dla tego pierwey ie bić rozgámi stárostá roskazał/ á potym záwieszone ná drzewie ciągniono / y palono ogniem boki y pachy ich / y piersi ich rzezano. á one pociechę miáły modlitwę do Chrystusá. Stárostá lepak śmiał się z nich / mowiąc: Alec vkrzyżowány wam pomogł? A one rzekły: y bárzo pomogł. bo my niewiásty z twego się okrucieństwá śmieiemy. kazał im potym kule ogniste pod pachy kłásć / y mowił: á czuiecie iż gorąco? A ony wołáły: Ty ty vczuiesz ogień nieugászony. Bog niezwyciężony pomoc nászá/ ktorego ty nie znasz.

Ná męki onych białychgłow / pátrzyłá mátká Prokopá Theodozya/ y słysząc cierpliwe á mężne wyznanie Chrystusá z vst ich: rozgorzáło się serce iey miłością ku niemu. y nie mieszkáiąc/ wzgárdziwszy wszytką zacnością y roskoszámi świátá krotkiego/ skoczyłá do nich/ y Chrystusową się być niewolnicą wyznałá. O iáko się lud wszystek y stárostá zdumiał. á gdy długą rzecz odradzáiąc iey wiárę w Chrystusá czynił: vsłyszał te słowá: Błądziłám y bluźniłám Bogá / twórcę niebá y ziemie: dostáłám świátłości mey Chrystusá vkrzyżowánego/ dla ktorego wszytko opuszczam y cierpieć gotowá iestem. Tedy ią z innymi męczenniczkámi posádzić do więzienia kazał. Gdzie gdy ią syn oglądał/ z wielkim weselem rzekł: Co tu czynisz namilsza mátko? A oná: Synu moy namilszy / widziáłám iáko y niewiásty cierpiáły: y pomyśliłám/ iż bez wnętrzney Boskiey pomocy vczynić tego nie mogły: y przetom się vkrzyżowánemu/ ktorzy im siłę ráką dáie/ pokłoniłá. A Prokop rzekł: O błogosłáwionáś mátko moiá/ y páni moiá. y náuczáiąc iey wiáry/ ochrzczona iest od Biskupá Geroncyusá.

A potym posłał po nię sędzia/ y po długiey namowie / gdy widział státeczną: w gębę ią bić / y potym czterem biczowáć/ y żelázmi ciáło iey tárgáć/ kazał. A widząc iż nic wymęczyć nie mogł: wstydząc się sam siebie / ná śmierć ią ściętą z innemi dwánaście iednym łáncuchem związánemi prowádzić kazał. Szły święte męczenni-

ce iáko ná weſele. żadna z nich łzy nie wypuśćiłá/ żadna ſię do powinnych nie obroćiłá: ale iáko idą drugie do tańcá y roſkoßy/ z ták weſołą twarzą ßyię podawáły. Potym wywieść Prokopá ſtároſtá kazał/ y mowił mu: pátrz iákoś wiele duß potráćił. A on rzekł: pozyſkałem ie Bogu nie ſtráćił. Tedy twarz iego żeláznymi rękámi drápáć kazał: ćiekłá krew y źiemię polewáłá. A Prokop ſtał iáko ſłup/ áni ſkwierknął/ áni ſię rußył/ gdy go żołnierze iáko niedźwiedźie drápáli. y potym ßyię kulámi ołowiánemi bili. Lecz nic duße y ſercá męczennikowego nie dotkło/ iednákim záwżdy zoſtawał. Pohánbiony będąc ſędźia/ dał świętego do ćiemnice/ w ktorey on pilnie Chryſtuſá prośił/ áby imię święte iego do końcá w nim było wſłáwione/ á żeby wiárá Chrześćiáńſka ſłynęłá: á nieprawdá pohánbiona zoſtawáłá.

...mę Proká.

Myślił ſtároſtá coby nań zá męke ießcze náleść. y zdiął go wielki gniew/ ták iż dniá onego do żadnego nic nie przemowił. y z teſkliwośći á z ſmutku/ że ſwegō przewieść á gory mieć nád Prokopem nie mogł/ wpadł w gorączkę. y nie ſkłániáiąc ſię ná karánie Boſkie/ ſproſną duſzę/ ná wieczne męki prędką śmierćią oddał. Rozßerzyłá ſię tym Chrześćiáńſka ſłáwá/ y wiele mężow y niewiaſt Chryſtuſowi ſię oddáło. Po śmierći Juſtá onego/ poſłány ieſt z tegoż narodu Włoſkiego ná ſtároſtwo Páleſtyny Fláwianus/ ießcze niżli Juſtus okrutnieyßy. ktory przyiáchawßy do Cezáreey/ dowiedźiał ſię o tákim więźniu/ y poſtáwionemu przed ſobą kazał ofiáry Bogom czynić. Ale Prokop ś. iáko nowemu ſędźiemu/ długō wywodźił co to zá Bogowie ich/ y ſkąd ie wźieli: á iáko ieden Bog ieſt/ pokázował z piſm pogáńſkich y doktorow ich/ Tryſmegiſtá/ Sokráteſá/ Plátoná/ Aryſtoteleſá. A iż Syn Boży vćierpieć miał dla zbáwienia ludzkiegō/ wywodźił z ksiąg Sybille/ ktore wßyſcy pogánie zá święte y prorockie máią. Ale gdy nie pomogło vpornemu/ ktory mu ofiárę czynić kazał/ á Prokop ſię z niego śmiał: śćiąć go iednemu ſwemu żołnierzowi kazał. ktoremu gdy Prokop ochotnie ßyię podał/ ręce kátowi zemdláły/ y zdrętwiał iáko ſłup/ ták iż y miecz vpuśćił/ y ſam ná źiemię padł. Zdźiwił ſię bárzo Fláwianus/ y ſchowáć znowu do więźienia męczenniká kazał. Po ßeśći dni/ wywiedźiono go znowu y ofiáry czynić mu rádzono. Z czego gdy ſię śmiał Prokop: Rośćiągnićie go/ rzekł ſtároſtá/ śieczćie/ y ogniá mu ná grzbiet nákłádźćie.

...ſtá ...ł od ...ku.

...egi Sybille.

...owe mę ...ćierpli

bo głupiemu tákiego karánia trzebá. A Prokop ſię z rádośćią ná męki podáiąc/ á pokázuiąc iákie miał w Chryſtuśie vfánie/ łáiał okrutnikowi/ mowiąc: Złoczyńco/ y głownia wiecznego ogniá/ grzeßyß przećiw prawdźie/ á głupim mię zowieß/ nie widźiß iż mi to dáieß w czym ſię ia kocham? A co milßego być może iáko ćierpieć dla Chryſtuſá? bárźiey ſię boię tego/ ábyś mię męczyć nie przeſtał/ á tego mię pożytku nie zbáwił. A okrutnik roſpalone żelazká y rożenki miedzy rány iego kłáść/ y potym ſolą dręczyć ſpárzeliny one kazał. A gdy y to wyćierpiał/ przynieśiono ołtarz y ná nim węgle ogniſte/ śćiągniono ná ogień rękę świętego/ ná ktorą kádźidłá nakładli: iż gdyby iey prze boleść vmknął/ á kádźidło w ogień wpádło: rozumieć ſię miało/ iż Bogom ofiárował. Lecz mężny Prokop w ogniu ręki nie rußał/ á kádźidło ſię ogniá nie dotkło. Pátrzący ſię zdumiewáli: błąd táiał/ wiárá ſię ſławiłá/ Chryſtus ſię vwielbiał/ dyabeł pohánbiony zoſtawał. Stał męczennik z oczymá w niebo podnieśionemi/ wzdycháiąc á łzy wylewáiąc ná dźiękowánie Chryſtuſowi. Viąłeś powiądą/ Pánie/ ręke moię/ y vmocniłeś mię. A widząc ſtároſtá łzy iego y wzdychánie/ mowił: powiádaß iż nie czuieß męki: á ſkądże te łzy y wzdychánie? Płaczę/ odpowie/ nießcześniku zguby duße twey/ iżeś dla Ceſárzá odſtąpił Bogá/ y nábyłeś ſobie piekłá. Záśię go do ćiemnice wieść kazał. Ale rychło potym ná nowe go męki wywiodł/ záwießono go zá ręce/ á v nog wielkie dwá kámienia vwießono/ żeby ſię ſtáwy wßytkie członkow iego roſpuśćiły. A widząc iż y to ſkromnie znośił: w piec go roſpalony wrzućić kazał. Ale ſkoro znák krzyżá ś. vczynił/ ogień z piecá wyćiekł y káty popalił: ták iż lud krzyknął: zgub rychło tego czárowniká/ boć on wßytko miáſto zgubi. Dźiwuiąc ſię ſtároſtá/ ießcze go ſchowáć roſkazał/ á po kilku dni dał nań ſkáźń/ áby mieczem śćięty był. Wywiedźiony ná plác/ kátowi rzekł: o iedną ćię á oſtátnią łáſkę proßę: day mi pierwey ſię Bogu pokłonić potym vmrzeć. y czynił ná wſchod słońcá modlitwę zá miáſto ono/ áby ſtraż Boſką miáło/ á w nim ſię Chryſtuſowá cześć rozßerzyłá/ żeby błędy vſtáły/ wdowy/ śieroty/ y vbodzy/ y chorzy żeby poćießeni zoſtawáli. Potym ßyię podał y odnioſł wieniec niewiędniejący/ y cześć Anyelſką/ w chwale y śpiewániu świętych: gdźie ſławny ieſt Bog Oćiec/ Syn/ y Duch święty ná wieki wiekom. Amen.

wość dziwna.

Ręki w ogniu dla wiárowánia ofiar czártowſkich nie rußył.

Nowe męki.

Znák ś. krzyżá.

Modlitwá ná wſchod słońcá.

V. Iulij. *Lipcá.* Mart: R. 1. Iulij.

Żywot Symeoná z Edessy / ktory był Salem ábo głupim názwány / pisány od Leoncyusá Biskupá Neápolis z Cypru / położony v Metáphrástá y innych / iáko tego iest świádectwo / in Concilio Nicœno, Act: 4. Euag. lib: 4. cap: 33. Żył oko roku Páńsk: 550.

Winna rzecz temu kto drugich náucza / z żywotá y z przykłádu swego / iákimi być máią ći ktorzy go słucháią / vkázowáć: ále żesmy w dobrym leniwi / á ku zbudowániu nic pożytecznego z osob y spraw nászych stáwić w oczách oczach nászych nie możem: do żywotow świętych Bożych vćiekamy / z ich potu y prácey słucháczom nászym obrok duchowny żywotá wiecznego podáiąc. bo iedni z sámego sumnienia swego y boiáźni Bożey dobrze żyią: drudzy náuką pismá ś. á drudzy z przykłádow y powieśći cnot ludzkich ku miłośći się Boskiey zápaláią / y ćiásną drogą do zbáwienia idą. Gdyż ná wolney iest woley nászey / ábo dla prágnienia rzeczy wiecznych niewidomych / doczesne y widome opuszczáć: ábo ninieyszych się dobr rozmiłowawszy / od przyszłych nieskończonych odpáść. Proszę wszytkich ktorzy ten żywot czytáć ábo słucháć go będą: áby to co się powie / w boiáźni Bożey vważáli: wiem iż rzeczy niektore drugim ku wierze niepodobne y śmiechu godne będą: ále tácy niech pomnią co rzekł Apostoł: kto chce być ná tym świećie mądry / niech się głupim sstánie áby mądrym zostáł. My głupi dla Chrystusá. Bo święći Boży w głupstwie świeckim / wielki rozum duchowny pokázowáli / á mędrce świátá tęg pohánbiáli / y do Bogá przywodźili. przetoż postępkom się ich dźiwowáć / á temu co w nich Pan Bog spráwowáł / wiárę zupełną dáwáć / Chrześćiánom wiernym przystoi.

Pożytek czytánia żywotow świętych.

Wolna wola ludzka.

Zá czásow Justyniáná Cesárzá / gdy się ludzie ze wszech stron / ktorzy krzyż y Chrystusá vkrzyżowánego miłuią / ná święto podnieśienia krzyżá ś. do Jeruzálem schodźili / dwá młodźieńcy z Syryey Jan y Symeon / ná ony świećie w wielkiey się przyiáźni y nierozdźielney miłośći stowárzyszyli. Jan máiąc lat 24. w małżeństwie żył przy oycu wdowcu stárym. á Symeon iednym będąc v mátki swey wdowy / stárośći iey (bo miáłá przez 80. lat) podporą y poćiechą był. Gdy się tedy do domu wrácáli / będąc w págorkách Hierychontu / gdźie wiele klasztorow osádzonych było: rzekł Jan do Symeoná: wieszli kto przemieszkiwa w tych mieyscách? odpowie Symeon: á kto? rzecze Jan: Anyołowie Boży. A Symeon westchnąwszy z podźiwieniem rzekł: o bysmy ie widźieć mogli. Możem (práwi Jan) iesli się im podobnemi sstániem. A śiedząc ná koniách (bo mieli bogáte rodźice) zśiedli / y kazáli sługom naprzod iácháć. y idąc po máłu / tráfili ná drogę ktora wiodłá do Jordanu. y stánąwszy ná rozstániu / pokornie się ná modlitwę poniżyli / prosząc P. Bogá áby im oznaymił wolą swoię: iesliby ie chćiał mieć wzgárdźićielmi świátá / y násládowniki doskonáłośći cnot Chrześćiáńskich. Rzućili losy ktorą drogę obráć mieli / teli ktora ie do domow ich / czyli tę ktora ie do klasztorow nád Jordanem wiodłá. y padł los ná drogę do Jordaná. Pokornie tedy dźiękowáli Pánu Bogu / y w wielkiey rádośći Duchá ś. zápomnieli rodźicow / máiętnośći / y żony iáko snu iákiego miiáiącego. y mile się obłápili / obiecuiąc towárzystwá sobie onego świętego pomágáć.

Pátrz co się o podnieśieniu Krzyżá ś. mowi w obroku.

A iż nic nie iest miłuiącemu ćięższego / iáko rozdźiał: bał się Jan áby w Symeonie miłość przyrodzona ku mátce onęg przedsięwźięćia nie rozerwáłá. á Symeon się tákże bał / áby Jana pámięć młodey y vrodźiwey żony nie skuśiłá. Przeto mowił Jan Symeonowi: mocnym się stáw / á nie leniwym: gdyż iáko w Bogu mam nádźieię / dźiśieyszy dźień nas znowu Bogu vrodźił. á coż zá pomoc z prożnego tego żywotá y z bogactw mieć ná sądny dźień będźiewá? y owszem przeszkodę wielką. á tá młodość y vrodá ćiał nászych / izali záwżdy trwa? wszák láty y stárośćią wiednieie / y śmierćią ktorey czásu niewiemy ginie. A z drugiey strony Symeon mu mowił: Jać oycá áni śiostr áni bráćiey nie mam / iedno sámę stáruszkę / ktora mię vrodźiłá. y nie ták się o mię iáko o ćię frásuię / áby ćię teskliwa chuć do żony nie vwiodłá. W tych rozmowách drogę onę czyniąc: prośili Páná Bogá áby im wolą swoię oznaymił / w ktorymby się klasztorze świátá zárzec mieli. y dáli sobie táki znák: v ktoregoby klasztoru otwárte drzwi náleźli / iż ie tám Pan Bog obrácał. y tráfili ná klasztor Gerázyná nieiákiego / w ktorym był zacny mąż Nikon. ktoremu

iuż był

iuż był P. Bog o przyszćiu ich przez sen objawił. y głos słyszał: wstań otworz drzwi owczárniey / áby weszły owce moie. y stojąc v wrot czekał ich. A oni vyźrzawszy otwárte drzwi/bárzo się vrádowáli/y ludzko przyięći y vczestowáni od Nikoná/ná záiutrz tákie od niego vpominánie vsłyszeli.

Piękna iest y Bogu godna spolna miłosć wászá/synowie: ále strzedz potrzebá / áby iey nieprzyiaćiel zbáwienia wászego nie rozerwał. Dobry iest bieg wász: ále vstáwáć w nim/y wieńcá trácić nie potrzebá. Wáruyćie zániedbániem ogniá tego ktory sercá wásze zápalił/zágásić. Dobrzeć rodźicom służyć: ále się lepiey Krolowi niebieskiemu podobáć. dobrzy ćielesni bráćia: ale duchowny pożytecznieyszy. dobrzy przyiaćiele świetcy: ále lepiey mieć z świętych Bożych przyiaćiele. mocni są obrońce ktore maćie v krolow: ále lepszy Anyołowie / ktorzy się zá wámi v Bogá zástáwiáią. Dobrze dla Bogá iálmużny czynić: ále żadna ofiárá iemu milsza nie iest / iáko dusze iemu y wolą wszytkę oddáwáć. Smáczna rzecz vżywáć dobr ziemskich: ále przyrownánia nic nie mász w nich do Rayskich. Wdźięczna rzecz iest vrodá y młodość: ále kto ná piękność oblubieńcá Chrystusá weyźrzy/ tą wnetże wzgárdźi.

A widząc Nikon obudwu mile łzy wylewáiące/obrocił się do Symeoná y rzekł: Nie frásuy się á nie płácz zgrzybiáłości mátki twey: bo P. Bog pátrząc ná twoie prace/dla nich lepiey ią ćieszyć będźie/niźli ią ćieszyłá twarz twoiá. By dobrze przy niey został/przedśię tegoż pewien nie był/ieśliś ią ty ábo oná ćiebie pogrześć miáłá: á tyby vmárł bez wysługi cnot świętych nie máiąc nic tákiego / coby ćię od przyszłych przygod po śmierći wybáwić mogło. Bo śedźiegoż onego nie vbłaga miłość ku oycu y powinnym/áni żoná/áni dźieći/ áni bogáctwá/áni sławá: ále tylko żywot pobożny á praca dla Bogá podięta. A potym obroćił się do Jana y mowił: Niechći nieprzyiaćiel tákich myśli do sercá nie prowádźi: kto oycá mego stárośći dochowa? kto vćieszy żonę moię? Bo gdybyśćie ie innemu Bogu poruczyli/á ná innego się służbę sámi vdáli: słusznieby było troskánie o onych wásze: ále gdyż tenże Bog iest ktoremuśćie ie oddáli/y dla ktoregośćie służby one opuśćili: pewni bądźćie/iż on opiekáć się nimi będźie. Gdyśćie byli świeckimi / y służyliśćie żyćiu doczesnemu/ P. Bog domy wásze z łáski swey spráwował y mnożył: dáleko to więcey teraz czynić będźie / gdyśćie wyszli ná służbę iego/chcąc mu się lepiey y z sercá cáłego podobáć. Pomnićie synowie mili / co rzekł Pan onemu / ktory mowił: Poydę zá tobą/ále mi pierwey dopuść pogrześć oycá mego: Niech/práwi/ vmárli grzebą swoie vmárłe. Gdyby ktorego z was Cesarz z domu wyzwał / chcąc go vczynić komornym y rádnym pánem swoim: izáliby domu swego y rodźicow nie opuśćił? Dáleko więcey gdy nas Cesarz niebieski wzywa ná cześć z żadnym dobrem świeckim nie zrownáną/ochotniey się porwáć od wszytkiego mamy: dla tego / ktory dla nas Synowi swemu namilszemu nie przepuśćił/ ábyśmy my synmi iego zostáli. Zá co byśmy dobrze y krew nászę przelali/ nigdybyśmy rowney dźięki oddáć nie mogli. Matth: 8.

Ták ich vpominał y w tę zbroię vbierał/ widząc iż młodźi/á w roskoszy z młodośći vchowáni/do zwiedźienia y niestátku sposobni być mogli. A chcąc chęći ich doznáć/ rádźił im áby się iescze nie golili/á w świeckim vbierze poczekáli/sámi się doznawáiąc. Lecz oni pádli do nog iego/prosząc áby nic nie odwłoczył. A odwiodszy iednego ná stronę/mowił do drugiego: Jużem towárzyszá twego námowił/áby iescze do roku czekał/á szat świeckich nie skłádał. lecz drugi odpowiedźiał: Niech on czeka poki chce: ia czekáć nie mogę. Y mowił Symeon do Nikoná: Oycze nie mieszkay z tym Janem / bo się serce moie oń lęka: gdyż roku tego wźiął żonę bogátą y piękną / áby go tęskność do niey od Bogá nie odwiodłá. A z drugiey strony Jan z wielką prosbą y z płáczem (bo do płakánia był skłonnieyszy niźli Symeon) mowił: Nie mieszkay oycze/ábyśmy brátá miłego y towárzyszá nie zgubili/bo iedyną tylko mátkę máiąc/ ták ią miłuie y oná iego / iż y dwu godźin bez śiebie wytrwáć nie mogli. y bárzo mię to trwoży/ poki go ogolonego nie oglądam. Widząc tedy Nikon dźiwną gorącość ich / á iáko się ieden o drugiego z wielkiey miłośći frásował/ogolił ie. W tym wielce Jan płákał. á Symeon mniemáiąc áby tęskność do oycá y do żony łzy mu one wyćiskáłá: vpominał go áby się nie frásował.

Doznánie chući do zákonu.

Wierna miłość w towárzyszách.

Golenie zakonnikow zdawná.

A po kilku dni/gdy w száty mniskie obleczeni być mieli / mowili im inni oycowie: Błogosłáwieniśćie wy/bo iutro odrodzeni y czyśći od wszego grzechu zostániećie/ták iákobyśćie tego dniá byli ochrzczeni. Tym słowom się oni dźiwuiąc/bieżeli do Nikoná/y prosili go/áby ich nie chrzćił: powiá-

Weśćie do zakonu ieſt iáko chrzeſt y oczyśćienie od wßytkich grzechow.

dáiąc iżeſmy iuż raz ſą ochrzczeni. A on zrozumiał co ſie działo / y náuczył ich iáko weśćie do zakonu y oddánie ſie wßyſtkięg ná zupelną ofiáre Chryſtuſowi/ że wzgárdą wßytkie° co świát ma y obiecowáć może/ przywodzi oczyśćienie wßyſtkich przeßłych grzechow/ y ſtáie ſie iáko drugi krzeſt.

A po krotkim czáśie wzbudzeni od Duchá ś. prágnąc oni dwá/ Jan y Symeon/ poczeli doſkonálßeg życia: żeby ná puſzczy żyć/ á w wielkim zápomnieniu świátá y ludzi wßytkich/ ſłużby y modły ſwe Chryſtuſowi oddáwáć mogli.

Ná puſzczą ſię y żywot puſtelnicży vdáli.

A Symeon zwłaſzczá námowił Janá/ áby z klaßtorá w nocy ná puſzczą/ y ſtárßym nie powiádáiąc/ poßli. Lecz Pan Bog oznaymił myśli ich Nikonowi/ ktory w nocy wſtáwßy/ z klaßtoru ie wypuśćił/ z dobrą náuką y błogoſłáwienſtwem/ nic o woley Boſkiey okolo nich nie wątpiąc. y mowił im: Synowie/ ná ſtráßliwą y niewidomą woyne idźiećie: ále ſie nie boyćie / mocny P. Bog/ nie dopuśći pokus nád śiłe y wytrwánie wáße: iedno woyne czuyną á mężną wiedźćie/ á názad ſie nie oglądayćie / tego ſie plugu wedle ſłow Páńſkich obiemá rękomá iąwßy. áby ná was oná przymowká w piśmie nie byłá: człowiek ten począł budowáć/ ále nie mogł dokonáć. Bądźćieß mężni: krotka woyná/ ále długa y wielka zapłátá. y ták ie obłápiáiąc pożegnał. á oni ſie iego modlitwie zálecáli / y mowił mu do vchá Symeon: proś zá Janá mego brátá/ áby żony y domu zápomniał. A Jan też mowił: modl ſie zá Symeonem / áby go vżalenie nád ſtárośćią mátki iego nie zwyćiężyło. y poßli tám gdźie ie oczy niosły ná puſtynią.

Vpominánie duchowne do nich.
1. Cor: 10.
Luc: 10.
Luc: 14.

A z opátrznośći Boſkiey idąc ku morzu vmárłemu/ nálezli iedne chálupke / w ktorey nie dawno ſtárzec ieden puſtelnik vmárł/ y ogrodki z źiołki ku żywnośći puſtelniczey potrzebne/ zoſtáwił. y dźiękuiąc zá ono mieyſce Pánu Bogu / iákoby wielki ſkarb nálezli/ tám przemießkiwáli: y rozmáite pokuſy ßátáńſkie/ ktory im teſknośc do rodźicow y do iedzenia mięſá bárzo ćięßką czynił/ mocnie w Chryſtuśie ſkrußyli. ieden drugiemu pokus ſie ſwych zwierzał. Drugdy oſobno od śiebie iáko ná ćiśnienie kámieniá mießkáli/ y modły odpráwowáli: áż gdy ná nie leniſtwo y oźiebłośc przychodźiłá/ ná ſpolną ſie modlitwę ſchodźili.

Pokuſy iáko zwyciężáli ná puſzczy.

Kilá lat w onym żywoćie ſtráwiwßy/ czáſu iednego/ miał przez ſen widzenie Symeon/ z ktorego poznał iż iego mátká vmierálá/ y bieżawßy do Janá prędko / o modlitwę go zá iey duße prośił / y pokleknąwßy mowił Symeon: Pánie pomni ná boleśći y płácz mátki moiey/ gdym od niey do ćiebie vćiekł: pomni ná pierśi iey/ ktorymi mię vchowáłá/ dla tego / áby z młodośći moiey / pożytek/ pomoc/ y poćiechę mieć mogłá. ty wieß iáką zemnie miáłá rádość ktoram ia iey dla imieniá twego odiął. Nie zápominay rozrzewnionych y ſtárgánych wnętrznośći ſercá iey dniá onego/ ktoregom od niey do ćiebie vćiekł. pomni iáko długo prze boleść ſen ná oczu iey nie poſtał: gdy rozmyślálá młodość moię/ á ośierocenie ſwoie. O iáko byłá żáłośćiwá pátrząc na ßáty moie/ w ktore ſie iuż drogi kámień iey vbieráć nie mogł. Pomni iákieyem iey poćiechy dla ſłużby twoiey zbáwił: dayże iey Anyoły twe ſtroże mocne / ktorzyby od duße iey powietrzne nieprzyiaćiele odgromili. bez wielkiego bolu y poſtráchu rozdźiel duße iey od ćiáłá/ á wßelkie grzechy iey rácz zgłádźić/ zá tę ofiáre ktorą vrodźiłá/ y tobie oddáłá/ Pánie/ zá mię podłego ſługę twego. Sędźia ſpráwiedliwy nie dáy iey ſmutku po ſmutku / boleśći po boleśći: ále ráczey zá tę ćięßkość/ ktorą dla ćiebie w iednorodnym ſynie ſwym vćierpiáłá/ y zá ten płácz/ day iey weſele / ktore ieſt zgotowáne świętym twoim przez Páná náßego Jezuſá.

Potym y Jan miał obiáwienie / iż tákże żoná iego vmárłá/ y ná dobrym mieyſcu poſádzona ieſt od Bogá. y wyzwolem ode krwie/ trwáli obá ná oney puſzczy/ y żywoćie Anyelſkim/ w źimnie y vpaleniu/ y wßytkich niewczáſách y ſtrudzeniu ćieleſnym przez lat dwádźieśćiá y dźiewięć. Niewymowne pokuſy od czártow ćierpieli/ y zwyćięſtwo w nich z łáſki Bożey odnośili. Zwłaßczá Symeon ktory był bárzo proſty y ßczery. bo Jan był roſtropnieyßy y ćwiczenßy. ácz obádwá y w Greckim piśmie byli biegli. A czuiąc Symeon ná ſobie łáſkę Duchá ś. iż ſie iuż áni żadney nędze/ áni żadney namiętnośći ćieleſney báć nie mogł/ á iż był z ſtrony ćieleſnośći iáko iákie drzewno: iednego czáſu rzekł do Janá: Już nie widzę potrzeby ábyſmy tu ná puſzczy trwáć mieli: poſłuchay mię/ á podźmy bliźnim náßym ku zbáwieniu ſłużyć / bo tu tylkoſmy ſobie pożyteczni/ á wyſługi z innych nie mamy v Páná Bogá. gdyż piſmo święte mowi: nie ßukay żaden ſwego/ ále też y bliźniego pożytku. ſtałem ſie wßyſtkim wßytko/ ábych wßytki pozyſkáć mogł.

A Jan mu długo odradzał rzecz onę/

mieniąc

mieniąc iż to byłá pokusá szátáńska. Nieprzyiaciel/ powiáda/ zayźrzy nam tego pokoiu: zostańmy tu áż do śmierci/ ták iáko nas powołał Pan Bog. A Symeon mowił: zápewne ia tu nie zostánę/ ále mocą Chrystusową/ poydę y z świátá śmiać się będę. A Jan rzekł: iam ieszcze tey doskonáłości nie dorosł/ ábych się z świátá śmiać mogł: boię się by on się zemnie nie śmiał/ á mnie nie oszukał/ á z łáski Bożey nie złupił: ále cię proszę nie opuszczay mię/ á pomni ná onę pierwszą zmowę nászę. A Symeon powiedział: rozumiey iżem vmárł: á gdybych vmárł/ musiałby sam zostáć.

...ć się ...świátá ...ał Symeon.

Widząc tedy Jan wolą Bożą/ z wielką żáłością y z płáczem vpominał miłego towárzyszá: Pátrz/ namilszy Symeonie/ áby to co pustynia zebráłá/ świát nie rosproszył: á to coś sobie czucim dostał/ ábyś ospánim nie strácił/ á miernośći żywotá zákonnego/ świecką wolnością nie rospuśćił. towárzystwo z niewiástámi/ ná ktore pátrzyć będzieß/ niechay czystośći twey nie szkodzi: á vbostwá pustelniczego/ dostátek świecki niechći nie bierze. postow twoich hoyne potráwy strzeż by nie zepsowáły: á skruchy śmiechem y modlitwy zániechániem nie vtracay. Jesliś/ bráćie miły/ wziął tę moc od P. Bogá/ ábyś mogł bez szkody duszę twey z ludźmi przebywáć: pátrz że áby się serce twe świátem y cielesnośćią żadną nie mázáło: á vmysł twoy żadny się wiátrem świeckiey żądzey y boiáźni nie wzruszył. Ták go vpominał/ máiąc wielką á nieznośną teskność z odchodzenia iego. bo ieden drugie° iáko duszę swą miłował. A Symeon mowił: poznasz iż odchodzenie moie z Bogá iest/ y nim vmrę náwiedźećie/ pozdrowiey wzowę/ ták iż ty zámną rychło poydźiesz. y ták się rozeszli obłápiáiąc/ á ieden drugie° pierśi łzámi polewáiąc.

...miná ...piękne ...ustel- ...á mie- ...ludzie ...ego.

Puśćił się naprzod Symeon do Jeruzálem/ y tám czcząc mieyscá święte/ o ten dar prośił P. Bogá: áby pokrył spráwy iego/ á ludźiom go zá głupiego pokazał: żeby się żadną ludzką sławą y przyiáźnią nie mázał: á w iáką się pychę/ ktora Anyołá z niebá strąćiłá/ nie podniosł. Y vprośił to v Páná swego/ ktory czyni wolą sług swoich: iż czyniąc rzeczy wielkie/ y cudowne: przedśię oczy ludzkie zákryte były około niego: że go wszyscy zá błazná y głupiego mieli. Bo czárty z ćiał ludzkich wyganiał/ rzeczy przyszłe opowiádał/ Żydy y niewierne do wiáry świętey przywodźił/ choroby leczył/ z niebespiecznośći rozmáitey ludźie wybawiał/ nierządne niewiásty/ iedne do małżeństwá/ drugie do klasztoru wpráwował. á w tym iednak ludźie ieg° świątobliwośći nie vználi: ále go zá szalonego/ poki żyw był/ mieli. Sam też wielkie cnoty swe y dáry Boże pokrywáć w sobie vmiał.

...ośi Pá- ...Bogá ...y go lu- ...e zá głu- ...° mieli.

...udá czy- ...ł, á zá ...upiego ...rozu- ...mian.

Z Jeruzálem puśćił się do Emeseny miástá. y ták w nie wszedł. psá zgniłego vwiązał v nogi swey/ y włoczył go po mieśćie. Co widząc dźieći y żaczetá/ wołáiąc y hucząc zá nim/ vtłukli go. A názáiutrz w niedźielę wszedł do kośćiołá/ y świeczki pogáśił/ y gdy go z kośćiołá wywlekli/ bieżąc/ przekupkom chleby y kołacze poprzewracał. y był ták srodze zbity od nich/ iż ledwie śmierći vszedł. A to czynił/ chcąc się v ludźi zá głupiego przedáwáć/ á sławy się y przyiáźni ich strzedz.

Vtłuczony od dźieci.

Swiece w kośćiele.

Głupim się czynił.

Heretyk ieden/ imieniem Fuszkáryus/ vyźrzawszy go/ rzekł: co się włoczysz mnichu/ podź przedaway v mnie tatarkę y ine krupy. A on przyzwolił/ y śiedząc vbogim rozdawał one krupy/ y sam ie gryzł/ bo iuż cáły tydźień pośćił nic nie iedząc. widząc heretyk iż pieniędzy nie zebrał/ vbił go/ y brodę mu wytárgał/ y wypchnął z domu. on iednák przed domem iego leżał. Y tráfiło się że żoná iego potrzebowáłá węgla do kádzenia w domu: vsłyszał to Symeon/ y nie náyduiąc skorupy/ w gołe ręce żarzystych węgla názbierał/ y kádzenie vczynił. Obaczyłá to niewiástá/ y záwołáłá nań: co czynisz/ czemu się palisz? á on iákoby co vczuł/ w stáry płaszcz swoy on ogień y węgle wysypał/ y kádźił/ mowiąc: ieslić się w ręce nie podobáło/ otoć w płaszczu służę. á iednák on płaszcz szkody od ogniá nie miał. Cudem onym heretyk się y z żoną do Kośćiołá Bożego náwroćił/ y miał Symeoná zá świętego. Ale on vćiekł z onego mieyscá/ y tám się nie wracał poki trwáłá onego iego cudu pámiątká. Ták się bić rad dopuśćił/ dla dusz ich pozyskánia.

Węgle żarzyste gołą ręką trzymał.

Heretyk się náwroćił.

Raz iednego młodźiencá/ ktory cudzołożył/ czárt ośiadł y dręczył/ śliny z niego tocząc y im miecąc. A Symeon to widząc/ wyćiął opętánemu policzek/ mowiąc: nie cudzołoż/ á dyabeł mocy nád tobą mieć nie będźie. y gdy po kilu godźin młodźieniec zdrowy został/ powiádał: iż ktoś do mnie przyszedł/ y mowił mi: iuż nie cudzołoż. Wszákże wiedźiał iż to był Symeon on głupi. y widźiał/ iáko psá od niego odpądzał y bił go krzyżem drewniánym. ále tego nikomu poki żyw był Symeon oznaymić młodźieniec on nie mogł.

Spotwárzony co czynił.

Wchodźił w dom bogátych / y dźiewki á ſługi ich iáko głupi obłápiał y cáłował. y raz ſpotwarzony był od iedney pánny / ktora zgrzeſzywſzy z innym nań ſkłámałá / iákoby ią on brzemienną vczynił. Lekkość one y nieſławę rad ná ſobie noſił: y iáko żenie ſwey / oney niewieśćie ſłużył / y ieść dawał. Ale gdy powić dźiećiątko miáłá / á w boleśći wołáłá: rzekł Symeon: nie będźie wolną / áże powie kto ieſt oycem dźiećięćiá tego. y ták ſię ſtáło. A gdy go zá świętego niktorzy mieć poczęli / wnetże co zbroił ták głupiego / iż onę ſławę v nich vtráćił. Chodźił do nierządnic wſzetecznych rzkomo grzechu pátrząc / y obiecował im pieniędzy wiele (ktore on cudownie niewiem gdźie brał) á gdy im dawał / przyśięgáć iemu muśiáły / iż iuż w czyſtośći żyć miáły. A gdy ktora przyśięgi nie ſtrzymáłá / prośił Páná Bogá áby w niemoc wpádłá / ábo ná nię dyabłá / aby ią trapił / puſzczał. y ták ich bárzo wiele do dobrego żywotá przywiodł. Miał dźiwnie vmartwione członki ſwe nad inne święte: ták iż z białą płćią iáko drewno z drewnem / pobudki żadney nie czuiąc / zoſtáwáć mogł.

Nierządnice iáko przywodźił do vpámiętánia.

Wielkie vmartwienie ćiáłá.

Gdy poſt wielki przyſzedł / nic nie iadł áż do wielkiego czwartku. á w wielki czwartek / iáwnie iadł / ták iż ſię drudzy gorſzyli. Ná iedney vlicy wiedźiał o czárćie ktory ludźie gábał / y żadnemu przez onę vlicę Symeon iść nie dopuśćił. pies tylko przeſzedł y to wnetże vmorzony od czártá zoſtał. áż gdy modlitwą iego odpędzony był on ſrogi czárt: dopiero ludźiom tám tędy przechodu Symeon dopuśćił. Bo to było iego mądre przedśięwźięćie / áby ludzkie dobro rozmnażał / ták śmiechem / iáko głupſtwem y ránámi á zelżywośćią ſwoią. myśląc ſobie z Apoſtołem: niech ia głupim będę y ránnym y nędznym / tylko duſze ktore Chryſtus odkupił / niech ſię przy łáſce Bożey zoſtáią. Iedenże był Ian dyákon / ktory go znał dobrze we wnątrz iż świętym człowiekiem był: á iż ſię głupim dla Chryſtuſá pokázował. y ten o nim ſtáránie miał / y iemu ſámemu Pan Bog świątobliwość iego odkrywał.

Dziwna cnotá.

1. Cor: 4.

Ian dyákon ſam znał, co był Symeon.

Ten dyákon raz był w tákiey przygodźie. rozboynicy nocni zábitego człowieká wrzućili w dom iego / y vrząd go niewiennie ná śmierć ſkazał. Iuż był ná śmierć wiedźiony / á owo powiedzą Symeonowi / iż iego dobrodźiey ginie. vdał ſię ná modlitwę: y wnet pod ſzubienicę iezdnego prędkiego vrząd poſłał / áby wolny był Ian / iáko niewinny / gdyż ſię winowáycá nálazł. Wroćił ſię Ian proſto do Symeoná / y ieſzcze go ná modlitwie záſtał. y widźiał nád nim koła ogniſte w niebo wſtępuiące. A gdy ſkończył Symeon modlitwy / y vyźrzał zá ſobą dyákoná / rzekł mu: Dla tego ćię Pan Bog karánim tym nawiedźił / iżeś dwiemá vbogim / ktorzy o iáłmużnę do ćiebie przyſzli / twarz twoię odwroćił. Izali niewieſz bráćie / iż nie ſwoie dáieſz? Abo nie wierzyſz temu / coć ſtokrotno tu nágrodźić / y żywot wieczny obiecał? ieſli wierzyſz / day: ieſli nie dáieſz / znáć iż nie wierzyſz. To były ſłowá onego głupcá mądrego świętego. Bo z tym Ianem nic nigdy głupiego nie począł / ále z innemi / ták iáko ſię rzekło / głupim ſię być pokázował.

Ian dyákon od śmierći wybáwił.

Raz idąc przez rynek / kiełbáſę nióſł w iedney ręce / á w drugiey gorczycę. y máząc gorczycą onę kiełbáſę iadł. á potkawſzy iednego ná oczy bárzo chorego / gorczycą mu oczy námázał / y rzekł: idź głupcze wymyi oczy octem z czoſnkiem / á zdrow będźieſz. Gdy go bezmiernie oczy od oney gorczyce bolały: lekárze pilno bárzo zákázowáli / áby czoſnku y octu iáko iadu ná oczy nie kładł. ále gdy bol trwał wielki / á lekárze nic nie pomagáli / rzekł chory: by mi oczy wypáść miáły / tedy to vczynię co mi on głupi rzekł: y ſkoro to vczynił / doſkonále ná oczy ozdrowiał. Zgubił ieden pieniądze / y pytał Symeoná kto by ie vkradł. A iż był człowiek gniewliwy / á czeladź ſwoię bił bez litośći: powiedźiał mu: ieſli ſię zárzeczeſz nikogoż do śmierći ſwey nie vderzyć / wrocąć ſię pieniądze. Ták vczynił. y nálazł pieniądze / y był nápotym ćichym y ſkromnym.

Z opętánemi od czártá ſtroił one błazeńſtwá / á w tym czárty od nich odpędzał / á od grzechow / dla ktorych czártowſką moc oni ludźie czuli / odwodźił. Ták iż czárći wołáli: O Sale / że wſzyſtkiego ſię świátá śmieieſz / á y tu nam nie daſz pokoiu. nie ieſteś ty z náſzych / idź precz.

Vyźrzał Zydá iednego / á on ſklenice robi / y rzekł do towárzyſzow vbogich: chcećie was śmiechu nákarmię? y wnet ſkoro ſklenicę vrobił / Symeon ią krzyżem świętym przeżegnał / á zátym ſię káżda przepádłá / áż do śiodmey. vbodzy ſię śmiali / á Zyd ſię gniewał y ná Symeoná ſię porwał. A Symeon mu rzekł: Mánzer / poki krzyżá ná czoło twoie nie włożyſz / poty ſię káżda ſklenicá pſowáć będźie. y ták ſię dźiało / áż on Zyd zoſtał Chrześćianinē. Ie-

den pierwszy pan w mieśćie záchorzał / y we śnie widział / á ono z nim czarny murzyn / to iest szátan stogi kostki gra. á iuż miał przegráć on chory / iesliby był zezow nie vrzucił. A bedac w boiáźni / vyźrzał Symeoná we śnie / á on mu mowił: wygra ten murzyn na tobie. ále ieśli mi przyrzeczesz z małżeńskiego stanu nigdy nie wystepowáć / vrzuceia zá cie y wygrasz. y tak sie stáło. ocknał sie y zdziwił on chory. á tegoż dniá wszedł do niego Symeon / y rzekł mu: posłużyłáć dźiś kostká? powiádamći / ieśli przysiegi nie strzymasz / vdawi cie pewnie on murzyn. y to rzekszy błażeńskimi słowy y postepki / duchá Prorockiego / y prágnienie gorace zbáwienia ludzkiego / w sobie pokrył. W komorce swey nie miał iedno wiazan chrostu / ná ktorym legał / w nocy ná modlitwie y płakániu trwáiac. Ráno wychodził vpletszy sobie wieniec z liśćia / y wołał: Zwyćiestwo Cesárzowi y miástu: y zwał (iáko przed Janem wykłádał) dusze miástem / á Cesárzem rozum / ktory duszney chćiwośći y namietnośćiam roskázowáć ma.

Gdy sie przybliżył koniec iego / Janowi dyákonowi pokornie powiedźiał żywot swoy. y szedł do onego drugiego Janá towárzyszá swego miłego ná puszczą / y oznaymił mu smierć swoie y iego / y korone od Bogá / ktora ie potkáć miáłá. y mowił mu: widźiałem twoie korone / ná ktorey pisano: Wieniec wytrwánia ná puszczy. á ná moiey: wieniec ofiary dusz ludzkich. Vpomináł onego dyákoná / aby prostymi nigdy nie gárdźił / y tymi co z potu swego chleb iedza. powiedáiac / iż miedzy nimi wiele iest wielkich świetych / y dusz czystych iáko złoto: á żeby miłośierdźie czynił / powiádáiac / iż nád inne wszytkie cnoty miłośierdźie nam pomaga. á żeby nigdy do ołtarzá nie przystepował / máiac iákie záwaśnione serce ku bliźniemu. y prośił go áby po dwu dniu przyszedł do chałupki iego.

Miedzy prostemi robotniki wiele iest świętych.

A tym czásem / chcac áby y po śmierći czći od ludźi nie miał / czuiac godźine śmierći / skrył sie w chałupce swoiey / w on chrost rozg winnych / y tam duchá P. Bogu oddał. Znáiomi iego niektorzy / nie widzac go przez dwá dni / szli y náleźli go vmárłego w chróśćie. y mowili: pátrz iáko y przy śmierći głupstwo pokazał. y bez żadney czći / bez świec y śpiewánia pogrzebli go miedzy pielgrzymámi. Około onych co ćiáło iego nieśli / Żyd on szklarz od niego náwrocony / widźiał wielka liczbe Anyołow / y dźiwna ich muzyke słyszał / y rzekł: Błogosławionys głupcze / iż nie máiac ludźi do śpiewánia y processiy: masz z niebá muzyke y obchod. A dyákon gdy ćiáłá iego w komorce nie nálazł / szukáiac długo / w grobie go náleść nie mogł. Lecz sławá sie iego świątobliwośći / y cudá ktore czynił / dopiero po śmierći otworzyły. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu / ktorego pánowánie / moc / y władza słynie ná wieki wiekom. Amen.

Y w śmierci zá głupiego rozumian być chćiał.

Anyołowie obchod mu spráwowáli.

Kośćioły wschodne ono náleźienie krzyżá świetego od Heleny mátki Konstántyná Cesárzá / ktore kośćioł w Máiu obchodźi / tákże zowia podwyższeniem (*Nicephorus libro 8. cap: 9.*) iáko y ono / ktore poźniey było zá Herákliuszá Cesárzá / ktore świecim 14. *Septembris*. To sie dla tego przypomina / áby kto wiáry tey historycy nie vwłoczył.

2. Obácz iáko ći dwá młodszy ná tey nabożney drodze y mieyscu onym świetym / Boskie dáry odnieśli / áby nikt tákim vtrudzeniem y náwiedzániem mieysc świetych gárdźić nie śmiał.

3. Jest iedno bárzo madre głupstwo / o ktorym mowi Apostoł: kto sie zda być madrym ná tym świećie / niech sie głupim zstánie / áby był madrym. Nic wiecey rostárgnienia w żywoćie duchownym nie czyni / iáko sławká ludzka / ktora y świeći á doskonáli w innych cnotách / często szkodzi bywáia y vpadáia. z gruntu ma wzgárdźić / iáko ten świety vczynił / á prágnać zá głupiego y wzgárdzonego v ludźi być / wielka iest madrość. Przetoż Grzegorz świety náucza: Znaymy sie pokornie zá głupce. opuśćmy szkodliwa madrość / á chwálebnie sie vczmy głupośći. Ci ktorzy świeckie głupstwo obieráia / subtelnie ná madrość Boska pátrza. A co v świátá głupszego / iáko zgubionych rzeczy świeckich nie szukáć / y tym ktorzy ie nam wydźieráia odpuszczáć / żadney sie krzywdy nie mśćić / y jeszcze co przydáiac w ćierpliwośći sie záchowáć. Tákie nam głupstwo Pan roskazał: gdy mowi: Gdyć kto co twego bierze / nie vpominay sie. y drugi raz: Gdy ćie kto vderzy w práwa twarz y strone / nástaw mu drugiey. A ktoć sukniá bierze / y płaszczá mu nie broń.

Lib: 26. Moral: cap: 26.

Luc: 6.

Żywot S. Monegundy meżátki / pisány od Grzegorzá Turońskiego / lib: de vitis Patrum, cap: 19.

VI. Iulij. *Lipcá.*

Mart: R 2. Iulij.



Ysokie dobrodźieystwá ktore Pan Bog narodowi ludzkiemu z niebá posyła / áni sie rozumem poiać / áni iezykiem wymowić / áni pisániem wypowiedźieć nie moga. Sam Zbáwićiel świátá ná przodku sie Pátryárchom vkázował / y Prorokom sie opowiádáć kazał: nákoniec w żywoćie mátki niedotykáney y przeczystey záwżdy dźiewice przebywáć raczył:

y wszechmo-

y wszechmocny á niesmiertelny stworzyciel/ śmiertelne ná sie ciało wziął/ y śmierć dla człowieká ná iego nápráwe podiął/ y z zwyćiestwem zmartwych wstał/ á nas srogimi grzechámi vstrzeláne/ y od rozboynikow zdrádliwych poránione/ leiąc wino y oley/ do lekárskiey gospody niebieskiey / to iest do kośćielney nauki przywiodł. Gdźie z przykłádow żywotow świętych/ vstáwicznie kármić sie nam y żyć dáry swemi káże. y nie tylko męską / ále y słabą płeć żeńską / ktora też mężnie ná boiu pokus stałá/ ná wzor nam y oczy kłádźie. Táka byłá ś. Monegundá / ktora opuśćiwszy oyczyste strony/ do Márćiná ś. grobu (do Turonu) pobieżáłá. áby sie tám vstáwicznym cudom iego dźiwuiąc/ á z kápłáńskiego źrzodłá biorąc/ ray sobie otwarzáłá.

Zywoty świętych pokarm są duchowny.

Rodźiczká byłá z miástá Kárnoteny/ á z woli rodźicow swoich dána zá mąż/ dwie corce miáłá: w ktorych sie bárzo kocháiąc mowiłá : Rozmnożył Pan Bog krew moie / y dał mi dwie corce. Lecz ono świeckie wesele gorzkość świecka ziádłá. trochá febry obiedwie iey corki vmorzyłá. po ktorych wielce smutną zostáiąc / płákáć we dnie y w nocy nie przestawáłá : poćiechy żadney od przyiaćioł y sąsiad nie przyimuiąc. A potym sámá k sobie przychodząc/ rzekłá do śiebie : niechcąc ia poćiechy bráć w tym smutku/ boię sie ábym tym nie rozgniewáłá Páná mego Jezu Chrystá. potyż tego płákánia. niech z Jobem błogosłáwionym vćieszoná śpiewam : Pan dał / Pan wziął/ wedle vpodobánia swego: niech będźie imię Páńskie błogosłáwione. A to mowiąc / żałobne száty zrzućiłá / y kazáłá sobie zgotowáć komorkę / w ktorey sie zámknęłá/ tylko iedno okienko w niey zostáwić dla trochy świátłá kazáłá.

Wdzięczność málżeństwá gorzkość świecka odeymuie.

Zámknęłá się w komorce.

Tám świecką wszytkę prożność/ y mężá swego towárzystwo opuśćiwszy/ sámemu Pánu Bogu / w ktorym swoie nádźieię vsádźiłá / służyć chćiáłá. A modląc sie tám vstáwicznie zá swe y zá ludzkie grzechy/ iednę sługę obroćiłá ná noszenie sobie pokármu : ktory táki był. Przynosiłá iey wody y ieczmienney mąki. á oná wodę przez popioł przecedźiwszy/ zámieszáłá nią mąkę / y sámá sobie trochę chlebá piekłá / ktorego po długich postách pożywáłá. A inne potrawy domu swego vbogim rozdawáłá. A czásu iednego sługá oná od nieprzyiaćielá/ ktory dobrym przeszkody czyni / wzbudzona: wzgárdźiwszy pánią swoię / vćiekłá ná wolnieyszy żywot. y przez pięć dni

Pokarm iey iáki.

Opuszczoná od sługi przez pięć dni

nic chlébá Monegundá nie miáłá: á iednák krzepkim sercem myśli swey y nádźieię w Bogu nie tráćiłá/ wiátrom sie onym y pokusam dobrze vfundowána wzruszyć nie dopuszczáiąc. bo wiedźiáłá iż żywot nie idźie z chlebá doczesnego/ ále ráczey z wiecznego słowá Bożego. iáko y Mędrzec mowi: iż nie vmorzy P. Bog głodem spráwiedliwego/ á iż spráwiedliwy wiárą żyw iest. wszákże iż ćiało bez pokármu być nie może: prosiłá Páná Bogá / tego ktory ták wiele ludu ná puszczy kármił / y z opoki wodę wytrysnął / áby iey dał máluczki obrok ku posileniu głodnego y strapionego ćiáłá. y wnet zá iey modlitwą śnieg spadszy ziemię pokrył : y to co go ná śćiánę iey komorki pádło/ przez okienko zebráłá/ y z wodą śniegową/ mąkę/ ktorey trochę zostawáło/ rozmieszáłá : y chlebá sobie vpiekłá/ ktorym drugą pięć dni żywá byłá.

A máiąc przy komorce ogrodeczek máluczki / do ktorego drugdy ná ochłodę wychodźiłá : niewiástá sąsiadká iey susząc ná gorze pszenicę / dwornie sie iey / co w nim czyniłá przypátrowáłá. o co ią P. Bog skarał/ iż oczy wnet stráćiłá. á oná znáiąc winę swoię/ bieżáłá do Monegundy/ to iey oznaymuiąc/ y o pomoc v P. Bogá prosząc. Tedy Monegundá padszy ná modlitwę/ mowiłá : Niestety mnie grzeszney / iż dla mnie oczy tey záwárte są. y gdy iey oczy krzyżem ś. przeżegnáłá/ wnetże przeyźrzáłá niewiástá oná. Tákże ieden niemy ze wśi przybieżał z rodźicámi swemi do iey komorki : prosząc áby nań ręce swoie włożyłá. A oná wołáiąc ná swoię niedostoyność áby miał przez nię Chrystus cudá czynić/ ná modlitwę vpádłá/ y zá chorego prośiłá Páná swego / y vprośiłá iż sie wnetże zdrow z rozwiązánym ięzykiem do domu wroćił. Temi cudy wsławiona/ vćiekáiąc przed czćią ludzką/ opuśćiwszy dom y mężá/ wezbráłá sie do grobu ś. Márćiná.

A gdy byłá w Turońskim powiećie v Ewenny v grobu ś. Medárdá / á tám w kośćiele długo ná modlitwie zostáiąc / gdy z ludem záraz Mszey słucháłá: iedná pánienká wrzod niezleczony máiąc / padáiąc do nog iey wołáłá : pomoż mi święta Boża/ bo widźisz iż śmierć mi przed wroty. A oná modłę zá nię stworzyćielowi vczyniłá. á gdy żegnáłá wrzod iey krzyżem świętym/ wnetże sie ná czterý częśći rospadł/ y iad wszytek z niego wyćiekł/ ná zdrowie pánienki oney. Przyszedszy do grobu ś. Márćiná/ wielce Pánu Bogu dźiękowáłá/ iż oczy iey

pátrzyły

patrzyły ná on grob święty. y tám bliſko w komorce iedney mieſzkáiąc/modlitwom y poſtom ſłużyłá. lecz y ná mieyſcu onym Pan Bog drugim ią cudem wſławił/iż iedney wdowy ſkurczoną y vſchłą rękę dotykánim ſwym zleczyłá. A mąż iey dowiedziawſzy ſie o oney ſławie iey / zezwawſzy powinowáte y ſąśiády / iáchał y wziął ią w dom ſwoy / y dał iey onę pierwſzą komorkę. Bo ſie iáko poſłuſzna woley małżonká ſwego nie ſprzećiwiáłá / poki iey w iey przedſięwźięćiu nie przeſzkadzał. Tám tákimże ſie nabożeńſtwem iáko y pierwey báwiłá/poſtow á modlitew pilnuiąc.

A potym zá przyczyną y wzywániem ś. Marćiná/ vmyśliłá iść do grobu iego/ ná onoż mieyſce pierwſze: proſząc P. Bogá aby iey dał otrzymáć ná ſkutku/co iey ſam dał prágnąć ná myśli: żeby grob ś. Marćiná ieſzcze oglądáć mogłá. y vczynił ták Pan Bog. Wroćiłá ſię do oney komorki przy kośćiele ś. Marćiná / á mąż ſię dáley woley Bożey w niey nie ſprzećiwił/áni iey ſzukał. Tám zebrawſzy kilá mniſzek/żywotá ich onego / ktory ſámá wiodłá / przyuczáłá/w zupełney wierze modlitwy czyniłá: chlebá nigdy inákſzego iedno ieczmienny nie iádłá/winá nie piłá/ iedno w święta/y to dobrze roſtworzone wodą.łożko iey nie miało áni śiáná áni ſłomy / iedno ſáme rogożą. to iey byłá poduſzká y pierzyná y wſzytek wczás ku odpocznieniu.Tám wiele niemocy ludzkich oddaláłá. Śliną ſwoią wrzodowátą corkę mátce iedney zleczyłá: ślepey też iedney oczy vprośiłá. Páchołećiu iednemu z trućizny wypitey/węże ſię w brzuchu zalegli y ſrodze go gryźli/nigdy odpoczynku nie daiąc/ ták iż ani ſpáć / áni iedzenia y pićia żadne° zátrzymáć nie mogł. Tego gdy przynieśli do świętey Monegundy / oná proźbą ſmutnych ludźi znie wolona / liſtek winny śliną ſwoią námázány ná żywot iego przyłożywſzy/ krzyżem świętym zleczyłá.y wnet ſpáć młodźieniec począł / y po przeſpániu węże one wyrzućił. Gdy wiele vłomnych do niey przychodźiło/oná ná nie wołáłá:Co czynicie ludźie Boży/tu ś.Marcin wielki ſługá Boży leży/y vſtáwicznemi cudy ſłynie/do niegż idźcie á mnie grzeſznice zániechaycie.Wſzákże zbyć ich pilney proſby nie mogąc / wſzytkim v Páná Bogá potrzeby iednáłá.

Węże z brzucháie due° młodźieńcá wygnáłá.

A gdy godźiná śmierći iey przychodźiłá/płákáły śioſtry iey mniſzki mowiąc: iákoż nas zoſtawiſz mátko / komu te corki ktoreś zebráłá polećiſz? A oná płácząc mowiłá: Jeśli miłośći / pokoiu y świątobliwośći przeſtrzegáć będźiećie: Bog będźie obroną wáſzą. Maćie ś. Marćiná páſterzá wielkiego / y ia od was nie odeydę. A one iey mowiły: Przyydą tu chorzy wedle zwyczáiu/ y tákli záſmuceni gdy ćiebie nie będźie odchodźić od nas będą? prośim ćię przeżegnay nam oley y ſol/żebychmy z niego dawáli chorym błogoſłáwieńſtwo. Oná to vczyniłá/y ſkończyłá bieg ſwoy świety/wielkiemi y po śmierći cudámi ſłynąc. Bo onym iey oleiem wiele ſię chorych y vłomnych leczyło. W teyże komorce pogrzebiona byłá / ná cześć Bogu nieogárnioney świátłośći/ktorego ieſt moc y páńſtwo ná wieki. Amen.

Cudá po iey śmierći.

POki ſie tá w corkách kocháłá / poty doſkonále miłowáć P. Bogá ſwe° nie mogłá. Bo rozdwoiona miłość / nie ieſt cáła y nie ták mocna: á z cáłego ſercá miłowáć ſię P.Bog kazał.Widząc P.Bog że iey corki one do więtſzey y cálſzey miłośći ku ſobie przeſzkadzáią/pobrał ie/ y obroćił wſzytko ſerce mátki oney do śiebie. Jáko żoná wygania z domu dźiewkę/ ná ktorą by mąż iey oko obracał/ áby oná ſámá od niego miłowána byłá: ták Pan Bog gdy iego wybráni co ná świećie nád miárę y więcey niż zbáwieniu potrzebá/ miłuią/ wygania to od nich y oddala/ áby wſzytká ich miłość/ y cáłe ſerce nierozdźielne/ do iego ſię ſámego zámiłowánia obracáło.

Zywot S. Vdálryká / Biſkupá Augſpurſkiego / piſány od Beroná Opátá Augeńſkiego / położony v Suryuſá.

VII. Iulij. *Lipcá.*

Zył około roku Páńſkiego/ 830.

Dálrykus z zacnych narodu Niemieckiego rodźicow / Hupáldá y Thyeburgi/w dźiećińſtwie ſie ieſzcze / iáko znacznym miał być v Bogá y v ludźi / pokazáło. bo gdy w kilká niedźiel po narodzeniu chore dźiećię było:tráfił ſie w dom Hupáldá/ktory gośćiom był záwżdy otworzony/kśiądz ieden/y ſłyſząc wrzaſk dźiećinny/ duchem Prorockim rzekł: to dźiećię będźie wielkim człowiekiem v Bogá/ ále ieśli go prędko od mleká nie odſádźićie / vmrzeć muśi. Niechćieli tego záraz vczynić rodźicy / bo ledwie niedźiel miał od porodzenia iedennaśćie ſyn ich. ále gdy widźieli iż ſię co dáley to gorzey ma / á on kśiądz ktory

Proroctwo o nim w dźiećińſtwie.

tám był

támbył przez trzy dni/mowił: tey nocy vmrze ieſli pierśi sſáć bedźie: dáli mu potráwek innych. A wnet ſię nád przyrodzenie y śiłę dźiećinną lepiey mieć począł on ſynaczek/ y zdrowo ſię wychował. Rownie iáko Abráhám ſynowi Izáákowi ná dźień odſądzenia ie° od mleká obiad wielki vczynił.

Gene: 21.

ták y ći rodźicy dopiero ſię nád nádźieie zdrowia/ y iáko z práweğ národzenia ſyná ſwe° vweſelili. A to był znák tego/ iż doſkonáłych potraw z dźiećińſtwá vżywáiąc/ doſkonáłych cnot człowiek z nie°/ á od roſkoßy świátá te° odſadzony być miał/ á iż czáſu ſwe° z ołtarzá Chryſtuſoweğ obroki niebieſkie dáwáć miał towárzyßom ſwoim.

Z młodośći miedzy rowienniki ſwemi ſkromny y ćichy zoſtawał/ boiaźń ku Pánu Bogu/ vczćiwość ku rodźicom záchowuiąc. y ták zwierzchu iáko wewnątrz w poſtáwie y w obyczáiách wßelákie zálecenie v wßech odnośił. Dány ieſt ná wychowánie y náukę do klaßtoru ś. Gáwłá/ miedzy zakonną bráćią: gdźie koßtuiąc ſłużby Bożey/ zoſtáć iuż mnichem chćiał: by go byłá iedná ſłużebnicá Chryſtuſowá mniſzká/ Wibrátá nieiáka/ ktorey ſię o to rádźił/ nie odwiodłá. Bo trzy dni ſobie ná rozmyſł wźiąwßy/ duchem mu Prorockim rzekłá: Biſkupem być maß tám gdźie rzeká dwie źiemi dźieli/ vćierpiß wiele od pogáńſtwá y od złych Chrześćian: ále w Bogu wßytko zwyćiężyß.

Proroctwo o iego Biſkupſtwie.

Máiąc to ná baczeniu Vdálrykus/ pilnie ſię piſmem ś. bawił/ ſkarb ſobie náuki zbieráiąc ná pomoc ludzką. to ſam pierwey iadł/ co potym z vſt ieğ woniec miáło. Z klaßtoru zá dobrą wolą bráćiey zakonnych do rodźicow poßedł/ ktorzy go Biſkupowi Augßpurſkiemu Adálberonowi zálećili/ żeby przy zacney obecnośći ieğ/ cnot ſię wßeláki ch náuczył. Biſkup przypátruiąc ſię Vdálrykowi/ iáko był w wierze mocny/ w nádźiei ſtáły/ y w miłośći vfundowány/ y wßelką vczćiwośćią obyczáiow okrąßony: zwierzył mu ſię wßytkich ſpraw ſwoich/ y rády á pracey ieğ w domowych y w poſpolitych rzeczách/ y rządzeniu wßytkiego Biſkupſtwá vżywał.

Do Rzymu ßedł, y tám Biſkupſtwá Augſpurſkie° przyiąc niechćiał.

Potym vmyślił Apoſtolſkie ćiáłá w Rzymie náwiedźić. gdźie od Papieżá Márynuſá (ábo Márćiná wtorego) wdźięcznie przyięty/ gdy ſię być Adálberonowym klerykiem powiedźiał/ vſłyßał te ſłowá: Biſkup twoy vmárł/ á ty ná ie° mieyſce wſtąpić maß. On ſię z tego iáko pokorny niegodnym ſię bacząc wymawiał. á Papież mu duchem Prorockim rzekł: nie przyimießli teraz w pokoiu kośćielnym Biſkupſtwá: potym ćię w wielkich niepokoiách nie minie. Vdálrykus iednák Mßą zá duße ſwego Biſkupá miawßy/ z Rzymu okrom wiedzenia Papieſkiego vßedł/ doſtoynośći ſię oney chroniąc. A wſtąpił ná Augßpurſkie Biſkupſtwo Hiltynus. ktory gdy piętnáśćie lat ná nim śiedźiał wedle proroctwá ſług Bożych/ Vdálrykus po nim obrány od wßytkich Biſkupow zoſtał. Ná tym vrzedźie bárzo ſię świątobliwie záchował: we dnie y w nocy myśląc/ iákoby one opiſáne cnoty Biſkupie od Apoſtołá Páwłá/ ná ſobie widźiał. Vſtáwicznie ábo ſię modlił/ ábo czytał: chybá gdy mu budowánie kośćiołow/ y inne Márty około poſług vbogich zabáwy przeßkadzáły. bo innym wßytkim potrzeby gotował/ á ſam śiebie y ćiáło ſwe ná wodzy miał/ mięſá nigdy nie pożywał/ w płoćienney koßuli nie chodźił/ miáſto pośćieli kocyká vżywáiąc/ máło odpoczywał. nocy ná modlitwie trawiąc/ we dnie ofiáry zbáwienne Bogu czynił.

Miał obyczay iż nigdy nic po Komplećie nie iadł/ á w milczeniu zoſtawał/ máiąc ono ná myśli co Pan rzekł: z ſłow twoich vſpráwiedliwiony/ y z ſłow twoich potępiony bedźieß. A ono: położ Pánie ſtraż vſtom moim. Raz będąc ná obiedźie v kośćiołá ś. Afry z Biſkupem Konſtántyńſkim Henrykiem/ vmiał poſt ſwoy zátáić/ iż mnimáli aby iadł. A gdy ſię od ſtołu rozeßli: Vdálrykus bieżał do kośćiołá y Mßą miał.

Zá iego czáſow/ Ottoná wielkiego Ceſárzá ſyn Rudolfus/ podniosł ſię ná ſtryiá ſwego Henryká/ ktoreğ gdy oćiec odwieść od złey myśli nie mogł: przy bráćie ſtánął/ y iuż z ſynem zebrawßy woyſko/ zwieść bitwę miał. y dniá onego Biſkup Vdálrykus wźiąwßy z ſobą Hárdbertá drugieğ Biſkupá/ ná mieyſce bitwy ßedł/ y miedzy woyſki ſtánął/ o pokoiu y zgodźie ták długo y ták pożytecznie mowił y czynił/ iż miedzy ſynem y oycem porownánie ſię ſtáło. Wielkie weſele w woyſkách onych P. Bog dał/ y miecze oſtre/ w obłápiánia ſię y witánia zá ſtáránim świętego Biſkupá obroćiły. Ná on czás Węgrowie zá pogáńſtwá ſwego Niemiecką źiemię woiowáli/ y Augßpurg oblegli. Biſkup nie lękliwy Bogá wzywáiąc y Mße ofiáruiąc/ miedzy zbroynemi y około murow ná koniu iezdżąc/ nie we zbroie ále tylko w komżą á ſtołą vbrány/ wßytkim ochotną myśl czynił/ y bronili ſię ták długo/ áż woyſko Ceſárſkie nádeßło/ ktore Węgry ná głowę poráziło. Zwoiowánym

y złupio-

y złupionym ludźiom/ ták wielkie iáłmużny czynił/ iż ſam z vbogimi vbogim zoſtawał. A potym kośćioł ś. Afry obálony od pogáńſtwá/ zbudował/ y zá dozwoleniem Boſkim o ćiele iey/ gdźie leżáło wiedźiał. y innych świętych męczennikow pogrzeby/ innym táiemne/ iemu były wiádome.

Wezbrał ſię drugi raz dla modlitwy do Rzymu/ gdźie doſtał głowy świętego męczenniká Abundyuſá: y z wielkim ią nabożeńſtwem do Augßpurku przynióſł. Tákże kośći świętego Maurycyuſá towárzyßow/ ktorych tám gdźie ſą vmęczeni w Angáwie doſtał/ z wielką poważnośćią do kośćiołá ſwego wprowádźił. Cudownie wiele niemocy oleiem w wielki Czwartek poświęconym leczył. zwłaßczá káduk/ ábo świętego Wálentego niemoc: ále ták tey łáſki táił/ iż gdy go kto o to iáwnie proſił/ mocnie ſię z tego wymawiał/ mowiąc: Apoſtolſka to rzecz ieſt nie mnie nikczemnego grzeßniká. Będąc iuż ſtáry/ chćiał/ wßytko opuśćiwßy/ w klaßtorze w mniſkim ſtanie żywotá dokonáć/ á biſkupſtwo ſwemu śieſtrzeńcowi Adálberonowi ſpuśćić. W czym ſię też nieco iáko człowiek vnióſł. bo ácz to dobrym ſercem czynił: wßákże czći prágnienia onego ſwego powinnego nieco przeglądał.

Bo gdy zá ſwym ſtárániem v pánow świeckich to otrzymał/ áby po nim ná biſkupſtwo ten á nie inny wſtąpił: on Adálbero żołnierzom biſkupim przyśięgáć ſobie kazał/ y w moc ſwoię wßytko brał/ y iuż kurwáturę nośić biſkupią śmiał. O czym ſię ini biſkupi dowiedźiawßy/ ná Synod ś. Vdálryká y onego iego śieſtrzeńcá pozwáli. iednego iż to czynić śmiał co ſię wedle kánonow nie godźiło: á drugiego/ iż tego zá żywotá ſwego dopuśćił. y muśiał Adálbero ná Ewángelią przyśięgáć/ iż to z niewiádomośći vczynił/ niewiedząc áby to kácerſtwo było. Zátym ieſt y od biſkupow zá potomká ś. Vdálrykowi potwierdzony. Ale P. Bog ináczey ſpráwił/ bo w kilku mieśięcy Adálbero máło chorzeiąc vmárł. A Vdálrykus znowu prace wßytkie biſkupie w ſtárośći nośić muśiał. nigdy dniá żadnego y w ſwoich zeßłych lećiech bez ſpráwowánia ofiáry Mßey ś. nie opuśćił. w ſtárośći ſwey rad bárzo czytał czwarte kśięgi rozmow ś. Grzegorzá/ w ktorych o wielu świętych powiáda/ iáko záchwyceni w duchu bywáli.

A czuiąc iuż w chorobie bliſką śmierć ſwoię/ do wßytkich vrzędnikow y ſług ſwoich roſkazał/ áby dochody ktoreby nań przyßły/ ná trzy częśći rozdźielili: á iedne vbogim y kápłanom dáli. á ſam iednego dniá nieść ſię do kośćiołá kazał/ y wyſłuchawßy Mßey/ roſpoſtrzeć kobierzec ná źiemi przed krzyżem ś. kazał/ y ná nim ſię położył/ y modlitwę czynił o puł godźiny. Potym co iedno rzeczy y máiętnośći domá miał/ chćiał áby przedeń támże przynieśiono: okrom niektorych domowych y ſtołowych rzeczek/ ktore przyßłemu ná biſkupſtwo potomkowi zoſtáwić vmyślił. y gdy wßytko znieśiono/ weſtchnąwßy rzekł: Ach coż mnie po tym było? A nie było tego wiele/ iedno chuſt trochę/ á dźieśięć grzywien śrebrá. Wnetże rozdał to vbogim y klerykom/ y ták ſię do śmierći gotował/ żeby mu było otworzono. Raz w niemocy/ iákoby ſię ze ſnu porwawßy/ rzekł przed wßytkimi: Achći mnie iżem onego Adálberoná śieſtrzeńcá mego kiedy poznał. bo iżem ná iego myśli zezwalał/ niechcą mię przez karánia między ſię puśćić.

Pátrz iáki teſtáment czyni.

Karánie w czyśćcu o śieſtrzeńcá, ná ktorego pyßne myśli zezwalał.

A gdy przyßedł ſławny świátu wßytkiemu dźień narodzenia Janá Chrzćićielá/ z wielkiey niemocy y mdłośći iákoby ſię ze ſnu porwał: y rzekł/ obleczćie mię y obuyćie. Słudzy ácz rozumieli/ iż to mowił z zápomnienia y gorączki: wßákże vſłuchali/ y nád to biſkupie ßaty włożyć ná ſię/ y kápłanom á klerykom ſwym iść zá ſobą kazał. y ßedł o ſwey mocy do kośćiołá Janá ś. ktory ſam był zbudował: y ták długo tám trwał/ áż wedle poſtánowienia dwie Mße tám odpráwił. y potym śiadßy/ rzekł do klerykow ſwoich: ſłużbę tę Boſką nie odpráwiłem śiłą moią/ ále roſkazánim y Boſką mocą Chryſtuſową. Bo gdym dźiś mile záſnął: ſtáneli v łożká mego dwá młodźieńcy piękni. ieden rzekł: Czemu nie wſtánieß/ dźiś maß v ś. Janá Mßą mieć. A drugi odpowiedźiał: iáko to być może/ gdyż prze niezdrowie Prymy ießcze nie odpráwił. A pierwßy rzekł: Wſtań/ á ták iákoć mowię/ pokwáp ſię do tego kośćiołá ná Mßą/ bo tám krom ćiebie nikt dźiś ſłużyć nie będźie. A to powiedźiawßy Vdálrykus/ do domu ſię ná łożko wroćił/ czekáiąc godźiny ſwey/ á mowiąc: Rychłoż poydę? rychło ſię vkażę przed oblicze Bogá mego? y gdy go pytano/ ieſliby tą niemocą zeyść z świátá miał? odpowiedźiał: wiem to zápewne. A gdy przyßłá wigilia Piotrá ś. mniemiał áby onego dniá ſkonáć miał. y gdy ná Nießpor dzwoniono/ obmyć ſię y vbráć w kápłáńſki vbior kazał/ y ná źiemi legł iákoby iuż duchá wypuśćić miał. Ale gdy ſię Nie-

Pátrz ná dziwną śmierć.

Paćierze kápłáńſkie kośćielne.

ßpory skończyły: podniesiony z ziemie y nieiáko záfrásowány/rzekł: o ś. Pietrze/ terazes nie vczynił iákom mniemiał. Chciał ten y wielce prágnął rozwiązánym być z ciáłá. Potym wziął dobrą myśl y ochłodnął/ y pięć dni ießcze trwał/ kázdeg° przeprázáiąc/ y kázdemu błogosłáwieństwo dáiąc. áż piąte° dniá gdy dzień oświtł/ przy płákániu y śpiewániu kśięży swoich/ Pánu Bogu duchá oddał. Roku Páńsk: 963. wieku swegˇ 80. Biskupstwá 50. zá Ottoná wtorego Cesárza. Ciáło iego dziwną wonią ozdobione było. Pogrzebiony w kośćiele ś. Afry/ gdzie sam sobie grob był nágotował/ gdzie cudy wielkimi słynie. ná cześć Jezusá Chrystusá Bogá nászego/ ktorego z Oycem y z Duchem ś. moc y páństwo rowne/ ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

NJe dziw iest iż y w świętych co sie tákiego náyduie co czyścu y karánia godno iest. Jáko stáry Orygenes nápisał/ przez ten czyścowy ogień y Piotr y Páweł przechodzi: ieśli co sie náyduie/ ogniá godnego/ ćierpi: ieśli nie náyduie/ przechodzi bez żadney ćięßkośći. Bo spráwiedliwość Boska nic nie dopuśći bez karánia/ ábo tu ná ziemi/ ábo ná onym świećie zostáło. Czytamy (iáko przywodzi ten co żywot tego świętego pisał) v ś. Grzegorzá/ iż nieiáki Páscházyus dyákon kośćiołá Rzymskiego ták wielkiey świątobliwośći był/ iż Dálmátyká ná iego máry po śmierći iego położona/ skoro sie opętánego od czártá dotknęłá/ wnet go zleczyłá: á wżdy y ten czyścu nie chybił/ tylko o to iż ná obierániu Papieżá/ o Laurencyuśie ktorego kośćioł wßytek zániechał/ á Symmáchá wziął/ vpornie áż blisko śmierći to trzymał/ że był Papiestwá godnieyßy. Y mowi ś. Grzegorz/ iż ten Páscházyus czyścu nie vßedł po śmierći. W tey mierze znáć mamy dziwną Bogá wßechmogącego spráwę y rozmáitą mądrość. W táiemnym sądzie swoim karał Páscházyusá/ á iáwnie przed ludźmi ktorzy iego dobre vczynki ználi/ cudámi go po śmierći vwielbiał. Aby ći ktorzy ná iego iáłmużny pátrzyli/ ná iego sie odpłáćie nie mylili: á on żeby też zá ten grzech spráwiedliwośći Bożey płáćił/ ktorego sobie zá grzech nie miał/ y płáczem go nie zmázał. Ták y Moyżeßá/ iáko pismo mowi/ P. Bog skarał zá on grzech niedowiárstwá/ iż do ziemie obiecáney ludu nie wprowádził. ábyśmy podleyßy vważáli/ iáko srogie są Boskie sądy/ ná te ktorzy z wielkich grzechow nie powstáią: gdyż y máłe w tych karze/ ktore sobie od wieku do wieczney chwały przeyzrzał. To ś. Grzegorz.

Czyścu y święći drudzy nie chybiáią.

Greg: lib: Dialog: 4. cap: 40.

Páscházyus dyákon święty w czyścu był.

Cze° święte swoie P. Bog stáwi, á prze-

2. Jż ten święty dwie Mße dniá iednego miał: nie dziwuy sie temu/ gdyż w práwie Bożym nic máß nic około tego postánowionego: kośćielne práwá y zwyczay dla pewnych przyczyn y dla niektorych táiemnic Boskich y potrzeb ludzkich/ dopußcza drugdy iednemu kápłanowi mieć kilá ofiar Mßey świętey ná dźień. Jáko w dźień Bożego Národzenia/ y gdy pilna iáka potrzebá wyćiąga. O czym sie niech kápłani pytáią indziey/ ktorzy niewiedzą/ á wßyscy wiedźieć winni.

VIII. Iulij. *Lipcá.*

Zywot y męczeństwo S. Kiliáná Biskupá/ Apostołá Niemieckiego/ y Kolomaná kápłaná/ y Totuany Dyákoná/ pisány stárodawną/ y w kośćiele Herbipolskim zostáwiony/ położony v Suryusá. Zyli około roku Páńskiego/ 690.

BŁogosłáwiony Kilian rodem był z Hiberniey zacnie vrodzony/ ále łáską Bożą dáleko znácznicy wsławiony. Hibernia/ ktorą też Szkocyą zową/ iest ieden ostrow morski/ rodzáyny w pożytki/ ále dáleko rodzáynieyßy w męże święte. Bo z niego wyßedł Kolumbanus ktory Włoską ziemię okraśił/ y Gallus ktory Niemce ozdobił/ y ten Kilian ktory Fráncyą Niemiecką wsławił. ktory z młodośći dány ná náukę/ w wysokim nabożeństwie y dostąpieniu prawdy vrosł. Bo zá powodem łáski Bożey/ zániechawßy ludzkich náuk/ y wßytkiego świátá tego pochlebstwá/ do kláßtoru wstąpił: y tám sie sámego śiebie (swoie vpodobánie/ wolność y wolą oddáiąc Bogu) záprzał/ y miał krzyż vmartwienia Chrystusowego iáko práwy násládownik y vczeń iego. W zakonie onym iáko sie ná wielkie zdobył posłußeństwo ku stárßym/ ná wielką mierność/ posty/ y vstáwiczne modlitwy/ y inne cnoty práwey doskonáłośći: to śmierć iego męczeńska pokazáłá. ktora ácz iest więcey z łáski Boskiey niżli z wysługi: wßákże zá dobremi vczynkámi ku niey przychodzą. Podwyżßony ná kápłáństwo/ potym y ná przełożeństwo/ zá prośbą bráćiey wstąpił. A rozmyśláiąc sobie iż zupełność miłośći bez vsługowánia bliźnim być nie może: przy powinowátych sie swoich báwił/ áby pożytkom ich zbáwiennym pomagał/ wedle Apostołá/ ktory y przeklectwo ná sobie dla bráćiey nośić prágnął.

Do kláßtoru wstąpił.

Potym gdy sie sławá ieg° dáleko rozniosłá: boiąc sie by z niey zmázy iákiey ná duszy nie miał/ vmyślił sie w cudze strony y miedzy lud nieznáiomy vdáć: gdźieby mogł w zápomnieniu y wzgárdźie ludzkiey/ wolnie Pánu Bogu służyć. Y námowiwßy ku myśli swey dwu towárzyßow/ Kolomaná kápłaná/ y Totuaná dyákoná/ puśćił sie do Fráncyey/ y stamtąd do Nie-

miecktey

mieckiey ſtrony/ ktorą wſchodnią Fráncyązową/ do miáſtá Wirzburgu ábo Herbipolu. w ktorym ácz wßytko było ſrogie á nieumnożone pogáńſtwo: iednák ná to ſię nic nie oglądał/ prágnąc bárzo korony męczeńſkiey. Tám mießkáiąc/ záczynáć kazánia Chryſtuſowego nie śmiał pierwey/ áżby ſię Rzymſkiemu Biſkupowi ſtáwił: y od iedney ſtolice świętey/ wzor zupełney náuki Chrześćiáńſkiey/ y moc do kazánia odnieść mogł. Bo pierwey Hibernia záráżona kácerſtwem Pelágiáńſkim/ Apoſtolſkim ſądem potępiona byłá/ y rozgrzeßona być iedno od Rzymſkiego Biſkupá nie mogłá. Podiął tedy dáleką drogę do Rzymu/ y ſtáwił ſię Papieżowi: proßąc áby mu wolno było między Pogáńſtwem ſłowo Boże rozśiewáć/ y wiárę świętą ßczepić.

Był ná ten czás ná Papieſtwie Konon człowiek żywotem chwálebnym y náuką wyſoką wßytkim zálecony (ktorego dla wielkiey pobożnośći Anyelſkim zwano) ktory widząc ſerce miłośći Boſkiey pełne Kiliáná ś. wielce ſię vrádował/ iż P. Bog z ſtron onych tákie ludźie poſyła/ á iż tákich ſług prawdy y żeńcow ſię ná żniwo Boże przyczynia. A poświęćił go Biſkupem/ żeby mogł y krzyżmo y kośćioły poświącáć/ y kleryki ſtáwić. proßąc go y vpomináiąc/ áby záczętą pracą konał/ á zapłáty wielkiey od Bogá czekał.

Puśćił ſię z Rzymu Kilian ś. z towárzyßmi/ y przyßli do tegoż miáſtá Herbipolu/ w ktorym iuż inne kśiążę/ ná imię Goſbertá/ nálezli. Prędko ſię ięzyká oney ſtrony ś. Kilian náuczył/ y pomáłu rozgłaßáć Chryſtuſowę prawdę y Ewángelią począł. Dźiwowáli ſię wßyſcy nowey oney náuce/ y wymowie iego wielkiey/ á zwłaßczá gdy k temu cudá dźiwne/ ktore on czynił/ przyſtępowáły. y pomáłu rosło ſłowo Boże y wiárá w ludźiách poczawßy od mnieyßych áż do więtßych. Dowiedźiáło ſię kśiążę o iego náuce/ y przyzwáć go k ſobie kazał: chcąc ſłyßeć coby to zá náuká byłá. A iż był pogánin on rozumu biegłe°/ y wywody niektore poymował: po kilu z nim rozmowách/ iuż ſię rozmyślał/ ieſli w Dyánę boginią/ ktorey on pilnie ſłużył/ ábo w Bogá od Kiliáná opowiádánego/ wierzyć miał. Tym czáſem Kilianowi nie bronił duß innych pozyſkánia/ ktore on z wielką gorącośćią do Chryſtuſá poćiągał. áż czáſu iednego kśiążę Goſbertus táiemnie do niego przyßedł/ y o náukę prośił: y náuczony vwierzył/ y iáwnie ſię z wielą innych w dźień zmartwychwſtánia Bożego ochrzćił. Zá czym nie tylko poddáni iego/ ále wßytká práwie wſchodnia Fráncya/ wzgárdźiwßy ſłużbą dyabelſką/ wiárę świętą Kátholicką przyiąwßy/ Chryſtuſowi ſię Bogu práwemu pokłoniłá.

nemi ſwemi.

Kśiążę Goſbertus/ ácz we wßyſtkiey Chrześćiáńſkiey pobożnośći pochop brał: wßákże mu tá rzecz ßkodźiłá/ iż miał żonę ná imię Geilę/ ktorą bárzo miłował/ przy ktorey ſię wedle Bogá zoſtáć nie mogł. bo byłá żoná brátá iego. Niechćiał Kilian ś. tego iemu ná przodku gánić/ áby go był od wiáry nie odráźił/ gdyż w ludźiách ſłábych pomáłu á nie wßytko záraz leczyć ſię ma: á máluczkim nie dorosłym nie záraz ſię chleb y twárde potráwy/ gdyż mleká ießcze potrzebuią/ dáwáć mogą. Baczył też z Duchá ś. mąż błogoſłáwiony/ iż to zgánienie małżeńſtwá tákiego/ o męczeńſką go koronę przyprawić miáło/ ktorey on dla prawdy prágnąc/ gdy czás iuż pogodny vpátrzył/ rzekł kśiążęciu: Synu miły/ ktoregom ia przez Ewángelią vrodźił/ wiáry twoiey rozmnożenie wielce mię vweſela: ále mię to ſmući/ iż tákie małżeńſtwo maß/ ktorego tobie zakon Chrześćiáńſki broni. y pewnie ieſli tey żony nie opuśćiß/ zbáwieniu ſwemu przeßkodźiß. Bo mowi piſmo święte: kto w iednym grzeßy/ wiele inego dobrego vtraca. á kto w iednym wyſtąpi/ iuż iákoby we wßytkim przepadł. ná chrzćie cále ſię człowiek odnawiáć ma/ żadnego błędu nie zoſtáwuiąc. To ſłyßąc kśiążę/ zdumiał ſię bárzo y wzdychał (bo żonę onę wielce miłował) wßákże nakoniec rzekł: Gdyżem od ćiebie oycze moy ſłyßał/ iż Jezus Chryſtus vpomina/ ábyſmy nád iego zámiłowánie/ nic nie przekłádáli/ áni oycá/ áni mátki/ áni żony: áczći żonę tę bárzo miłuię/ ále Chryſtuſá więcey y roſkazánie iego miłowáć chcę. Teraz iey iádąc iuż oto ná woynę odpráwić nie mogę/ ále ſkoro ſię wrocę/ vczynię to co każeß.

Gosbertus żonę miał brátá ſwego.

Mądry poſtępek Kiliáná ś.

Powoleńſtwo kśiążęćiá y ſłowá nabożne.

Odiáchał ná woynę: á Geilá ábo Gezylá tego ſię dowiedźiawßy/ iáko druga Herodyádá/ o zgubie Kiliáná y iego towárzyßow myślić poczęłá/ iáko ćieleſna y báłwochwálſka złośnicá. y chćiáłá to bárzo táiemnie ſpráwić/ áby ſię kśiążę nie dowiedźiáło. y nálazłá dwu złych ſług ku myśli ſwey/ ktorzy gdy ná ono krwie rozlanie ßli w nocy: Kilian trochę po modlitwie záſnąwßy táki ſen miał: vkazał mu ſię mąż piękny/ mowiąc: Przyiaćielu Kilianie wſtań/ koniec iuż pracey twey przychodźi: máło v-

Gesylá zła niewiáſtá.

Obiáwienie męczeńſkiey korony przez ſen.

cierpiawßy

ćierpiawßy ziemną będzieß. ocućił ſię wnet że y poznał Boſkie obwießczenie/ y do bráćiey rzekł: Czuymy ſię bráćia/ Pan blizko/ oto idźie/ y iuż zákołace/ ſtrzeżmy ſię áby nas niegotowemi nie záſtał. A gdy ſię modlili/ morderce oni o pułnocy wpádli do ich komory. Záwołał ś. Kilian: Przyiaćiele ná cośćie przyßli? wy roſkazánie vczyńćie/ á my prace ſkończym: y to rzekßy/ zábity ieſt/ y drudzy dwá przy nim. Ciáłá ich ná tymże mieyſcu z ßatámi y z ornaty y z kśięgámi zákopáli: áby nikt o nich wiedźieć nie mogł. Wßákże iedná niewiáſtá nabożna/ Burgundá imieniem/ wiedźiáłá co ſię ſtáło/ blizko tám mießkáiąc. y gdy odeßli/ krew ich z źiemie zbieráiąc chowáłá. A ſprośnicá oná Geilá ná wietrze zátáienie/ ſtaynią ná grobie ich zbudowáć/ y konie poſtáwić kazáłá.

Męczeńſtwo Kiliáná i.

Powiadáią iż mieyſce ono beſtye nieiáko czćiły/ á plugáſtw ſwych tám ſkłádáć nie śmiały. A gdy ſię mąż kśiążę z woyny wroćił/ á pilnie ſię o ſługách Bożych pytał/ chytra niewiáſtá vmiáłá pokryć grzech ſwoy/ mowiąc: iż poßli precz wolnie/ iam ich wśćiągáć nie mogłá. Lecz Pan Bog obiáwił śmierć ſług ſwoich. Bo iednego onego morderce czárt dręczyć pocżął/ iż wołáć muśiał: Kiliánie ſrogo mię męczyß/ ogniem mię páliß/ zátáić tego com vczynił nie mogę/ miecz krwią twoią ſkropiony zábiia mię. A kąſáiąc ſię ſam zębámi ſwemi/ vmárł. Drugi towárzyß iego ſam ſię mieczem przebił. Co myślíłá oná okrutnicá to ſłyßąc y ná to pátrząc? nie vpomniáłá ſię/ ále y ſámá od czártá opętána wołáłá: Słußnie to ćierpię/ bom niewinną krew rozláłá/ o iáko ſię nádemną ſrodze mśćiß Kiliánie/ ogniem mię páliß Kolománie/ y ty Totuánie dręczyß mię. A ták wołáiąc á wydźieráiąc ſię z ręku ſług ſwoich/ czártu duſzę do piekłá oddáć muśiáłá. A ſpełniły ſię słowá Boſkie: Vczyni Pan Bog pomſtę o wybráne ſwoie wołáiące we dnie y w nocy. Z czego Pan Bog y prawdá iego wſtawioná/ y cześć Chrześćiáńſkiey wiáry podnieśiona zoſtawáłá. ná chwałę Bogá w Troycy nieogárnionego/ ktorego ieſt moc y pánowánie ná wieki wiekom. Amen.

Beſtye czći ły ś. Grob.

Obrok duchowny.

Iż ſię piſarz żywotá tego nie miánuie/ nie przeto mu vwłoczyć wiáry kto może. Bo kośćioł Herbipolſki ktory do tego czáſu trwa/ dźieie te święte/ chowáiąc przezacne kośći tych męczenńikow/ cále záchował. y te hiſtoryą podánim ſtárodawnym y piſániem wźiął.

2. Obácz iáka byłá władza Biſkupá Rzymſkiego/ iż o kácerſtwo kroleſtwo wyklinał.

IX. Iulij. *Lipca.* Mart: R. 6. Iulij.

Żywot ś. Goáry kápłaná/ piſány od Wáldebertá dyákoná y mnichá Prumieńſkiego/ ktory żył około roku Páńſkiego 850. á Goárá żył około roku Páńſkiego/ 700. położony v Suryuſá.

Goárá rodem Fráncuz z powiátu Akwitáńſkieg̃/ rodźice miał wedle świátá zacne/ Ierzego y Waleryą. z młodośći vczćiwie y w nabożeńſtwie wychowány/ prędko ku wielkim cnotom y doſkonáłośći Chrześćiáńſkiey przyßedł. Był vrody wdźięczney/ ſercá pokornego/ ćiáłá czyſtego/ wiárą wielki/ y vczynkámi á świętymi poſtępkámi ſwemi znáczny: y ná ták świątobliwy żywot podnieśiony był/ iż ſię godnym ſtał cudownych ſpraw Boſkich/ ktore ſię przezeń wßechmocną ręką Chryſtuſową dźiały. Co dźień ſię w miłośći Boſkiey rozmnażáiąc/ y oyczyzny przyßłey prágnieniem zápaláiąc/ w dobrych y miłośiernych vczynkách robił/ y inne do tego przykłádem ſwym pobudzał: ták iż ich wiele zá ie° náuką y żywotem ku zbáwienney popráwie y pozyſkániu duß ſwoich przychodźiło/ y ći co dyabłu y ſpráwom iego ſłużyli/ Chryſtuſowi ſię poświęcáli.

Cnoty iego.

Zá powodem ludźi prágnących dobreg°/ áby świecá ſię táka nie kryłá/ przywiedźiony ieſt y podnieśiony ná kápłáńſtwo: żeby táiemnicámi zbáwiennemi ßáfuiąc/ kázániem być mogł bliźnim pożyteczniey ßy. Lecz on dáley ſię ná wzgárdę świátá tego márnego vdawáiąc: oyczyznę y rodźice opuśćiwßy/ puśćił ſię w ſtronę nieznáiomą ná oſtátnie Fráncuſkie gránice/ do Dyocezyey Trewereńſkiey v Renu rzeki. y tám przy drugiey rzece/ Wochárze názwáney/ zá dozwoleniem Biſkupim zoſtał miedzy pogáńſtwem/ ktorego ießcze wiele było ná on czás. gdźie też kośćioł ś. Feliχá wedle przemożenia zbudowawßy/ w wielkiey doſkonáłośći żywotá/ we dnie y w nocy Chryſtuſowi długi czás ſłużył/ ná modlitwách y poſtách. Miał oſobliwą chęć do czynienia iáłmużny podrożnym y gośćiom: ktore wzywáiąc w domek ſwoy/ pilnie czćił/ y z vboſtwá ſwego karmił/ to ſobie zá oſobną v Bogá przyſługę obieráiąc,

iąc, potwarz cierpi Goárá.

Nie zániechał ludzkiey pomocy do zbáwienia: náuką swoią pogáństwu onemu służył/ náwracáiąc ich do Bogá żywego/ y Chrystusá im vkrzyżowánego opowiádáiąc. w czym mu szczęścił Pan Bog/ iż ich wiele do chrztu ś. przywiodł. y cudá czynił/ imieniem Chrystusowym/ wiele pogáńskich niemocy lecząc/ á tym ie do wiáry świętey przywodząc.

Miał ten zwyczay/ iż co dźień Mszą máiąc ofiárę ciáłá y krwie Chrystusowey zá kościoł święty ofiárował/ y Psáłterz co dźień odpráwował: á potym podrożnym y vbogim/ bez ktorych nigdy nie był/ służył: wczasy im czyniąc z vbostwá swego/ á modląc się zá nie/ słowem ie też Boskim kármił/ y ku zbáwieniu przywodził. To czynił chcąc Chrystusá w vbogich y podrożnych w domu swym vczcić/ á ono słowo iego vsłyszeć: coście tym namnieyszym czynili/ mnieście czynili. Dobre y święte one iego postępki czárt nieprzyiaciel zbáwienia ludzkiego chćiał rozmáitemi pokusámi skáźić/ ták iáwnie iáko táiemnie z nim walcząc: ále święty mąż dobry mu odpor dáiąc/ y w Chrystusie zwyćięstwo nád zástrzały iego y chytrośćią odnosząc/ co dźień w cnotách świętych y bogomyślności postępował/ y więcey pogáństwá Chrystusowi pozyskował/ y do opuszczenia świátá wiele ich przywodził. Nálazł inną nań drogę czárt. Odniesiony iest przez ludźie zazdrośćiwe á klamliwe do Biskupá Trewerskiego Rustyká/ iákoby był obżercá y niepowśćiągliwy w pokármách: á żeby kazániem y náuką one roskosz swoie pokrywał/ á nic w sobie szczerośći y nabożeństwá práwego nie miał: á iż się tákiego obłudniká nie kápłaná/ Biskupowi w swey Dyocezyey ćierpieć nie godźiło. Biskup iáko nie był bárzo duchowny/ á świeckimi spráwámi zábáwiony: wierząc złym ięzykom/ posłał dwu posłáńcow swych aby go pozwáli/ y przed sąd iego stáwili. Goárá gdy vyźrzał posły biskupie vrádował się/ iż go iego pásterz náwiedza/ powolność wszeláką y posłuszeństwo prędkie czynić gotowym się pokázuiąc. Ale iż iuż był wieczor/ á w drogę się puśćić záraz nie mogli: nágotował przez nie wieczerzą/ y z nimi iedząc/ dobrą im wolą w domu vkázował/ wedle zwyczáiu swego ku podrożnym.

A názáiutrz sam swe nabożeństwo y Mszą odpráwuiąc/ śniadánie dla gośći miłych vczynić kazał: spodziewáiąc się/ iż mu się iáki vbogi do nich tráfić miał. Oni posłowie to w sercu mieli/ widząc tány obiad zgotowány/ zátáić nie mogli: ále mu wnetże niepowśćiągliwość y rospustność ćielesną zámiátáli/ gdy ich do iedzenia wzywał/ mowiąc: Zle czynisz/ iż czásu wedle zwyczáiu kośćielnego do iedzenia nie chowasz. W tym ćiebie my słucháć/ á czásu tego ránego ná iedzeniu trawić nie będźiem. Nędzni ludźie/ niewiedźieli iż krolestwo Boże nie iest w iedzeniu y w pićiu: ále rączey w pokoiu y miłości. Gdyż to on z ludzkośći y miłośći czynił/ Chrystusá w podrożnych chcąc vczćić/ y tym zgadzáiąc/ ktorzy w drodze pośiłku ćielesnego nie záwżdy mieć mogą/ á ná czynienie drogi śiły więtszey potrzebuią. Gdy ták świętego zfukáli/ á ieść niechćieli: On rzekł: Zły to dom/ gdźie gospodarzá nie słucháią: byśćie się Páná Bogá báli/ miłośćią byśćie moią nie gárdźili. y wnet sługá iego przyszedł/ oznáymuiąc iż vbogi dom iego náwiedźił. A on przedeń dáć obiad on kazał/ y sam z nim w imię Páńskie pożywał. *Rom: 14.*

Słudzy oni Biskupi do koni się pokwápili/ grożąc się bárzo á grzech nań kłádąc/ o ktory go słusznie do Biskupá pozwánego być tym więcey rozumieli. Lecz gdy z nimi wyiáchał święty Goárá/ P. Bog ie iáwnie skarał. bo się im o południu ták bárzo ieść záchćiáło/ iż słábieć/ prágnąć/ mdleć poczęli/ y dáley postąpić y náleść nic ku iedzeniu/ y wody nákoniec tráfić y tám gdźie bywáłá/ nie mogli/ ná skaránie oney wzgárdy y potwarzy ná świętego. ktory z weselem iádąc á modły czyniąc/ gdy to baczył/ kárác ie począł/ mowiąc: mogliśćie chlebem moim/ ktorym wam dla Chrystusá dawał/ nie gárdźić/ á miłość w ktorey Chrystus mieszka pokázowáć: teraz słusznie was karze y náucza Pan Bog/ ábyśćie wiedźieli iáko iest społeczność miłośći iemu miła. Rzecz dziwna/ chcąc nieprzyiaćiołom swoim dobrze czynić/ á iuż práwie vmieráiące pośilić/ vyźrzawszy z dáleká trzy łánie/ imieniem Chrystusowym przyść im kazał: y mleká ich nádoiwszy/ ku pośileniu im dał. Oni práwie ożywieni/ widząc ono cudo zdumieli się/ y báli się áby ich wnet źiemiá nie pożárłá: iż sługę Bożego ták cudownego trudźić y pozywáć y źle o nim rozumieć śmieli. Wszákże on z nimi iáchał/ y stánął przed Biskupem.

Słudzy gárdzący obiádem świętego głodem wielkim skaráni.

Społeczność miłości Bogu miła.

Łániom przyść kazał, y mlekiem ich nieprzyiaciele swe karmił.

Nie zániecháli słudzy Biskupowi swemu cudo ono oznaymić/ y Goáry świątobliwość sławić. Wszákże Biskup ćielesny vwieść się innym dał: y czárom ono co Bo-

 że było

że było przypiſuiąc / mowił: niepodobna rzecz / áby obżerce co poſtow nie chową / á ráno iadą / Pan Bog cudámi zdobił. gdyż świeći Boży poſtámi ſię y iáłmużnámi Panu Bogu podobáli. y zezwawßy ſwoie kśiężą / kazał ſię Goárze ſpráwowáć. On máiąc ćięſzką z drogi ná ſobie kápicę / zdiąwßy ią / pátrzył gdźieby ią záwieśić mogł. y vyźrzał promień ſłoneczny przez iedne dźiurę w oknie przenikáiący.

Cudo dziwne.

y mniemáiąc áby żerdź iáka byłá / ná nim kápicę záwieśił. á Pan Bog promieniowi poſłuʒe one vczynić y kápicę iego trzymáć roſkazał. Obaczyli to wßyſcy y Biſkup ſam / y tym go więcey obwiniáli / iż czáruie. bo y łániom przez czáry do śiebie przyść każe / y mleko ich doi. A Goárá ſię ſpráwował / mowiąc: Bog moy wie iż czárow żadnych nie znam / áni ich vmiem. A iżem łánie doił / to mi Pan Bog dał / gdym bliźnich moich zdrowiu / ktorzy głodem y prágnieniem vmieráli / z miłośći ku nim pomoc chćiał. A kápicę wiem iżem ná żerdźi dębowey záwieśił. A ieſlim kiedy ráno iadł: Bog ſam ſędźia ieſt / ieſlim to kiedy z roſkoßy / zbytku y niepowśćiągliwośći / á nie z miłośći ráczey / ku gośćiom y vbogim vczynił. Tym czáſem wßedł kleryk ieden do Biſkupá / o nálezionym dźiećięciu oznáymuiąc.

Obyczay o dzieciach porzuconych w Trewerze

Bo był táki obyczay w Trewerze: było v kośćiołá koryto iedno / w ktore ludźie kłádli dźiáteczki / ktorych ſię wſtydźili rodźice / ábo ktorych wychowáć z vboſtwá nie mogli / bráli ie witrykußowie / y chodźili z nimi po mieśćie / wzywáiąc ludźi do politowánia y wychowánia dźiećięćiá. Wßákże ſię Biſkupowi pierwey opowiádáli / áby zá iego wiádomośćią dźiećię dáne do tego ábo owego było.

Gdy tedy iedno dźiećię do Biſkupá w ten czás przynieśiono: Biſkup rzekł do Goáry: ieſliś święty ták iáko ſię być pokázuieß / oczyść ſię tym / á zgádni Duchem świętym / ktory ieſt tego dźiećięćiá oćiec. On ſię tego ták nieſłußnego wywodu y bez przyczyny kußenia Boſkiego przeląkł. ále gdy mu grożono / iż ieſliby nie zgádnął / zá czárnokśiężniká go mieć y káráć miano: á iż ktemu biſkupie było roſkazánie: mocą świętego poſłußeńſtwá / áby ći ktorzy ſię iego náuką y przykłády náwrácáli / y lepßemi zoſtawáli / wzgorßenia nie mieli: vdał ſię ná modlitwę / y mowił: Jezu Chryſte / ktoryś ſam śiebie dla zbáwienia ludzkiego ná śmierć wydał / wſpomoż niedoſtoynego ſługę twego w tey niewoli y potrzebie mo-iey / áby ludźie prawdę twoię ználi / á iż ia tobie nie obłudnie ſłużyć prágnę. To zmowiwßy / obroćił ſię do dźiećięćiá / y ſpytał piáſtuná: wiele dni ma to dźiećię? odpowie: trzy. á Goárá rzecze: Troyco ś. ćiebie wzywam / y ćiebie dźiećino w imię Troyce ś. záklinam / ábyś mi oycá ſwego miánowáło. Dźiwna rzecz: dźiećię śćiągnąwßy rączkę do Biſkupá / głoſem rozumiánym y dobrą wymową przemowiło: Ten ieſt oćiec moy Ruſtykus biſkup / á mátkę moię zową Fláwia. Ták było / iż ten niezbożny biſkup ſam o onym dźiećięćiu niewiedźiał / á iż táiemnie ſproſnośći ſłużył / złe ſpráwy iego odkrył Pan Bog ſpráwiedliwie: áby ten co w ſłudze Bożym Boſkie dźieła potwarzał / y święty iego żywot łżył: ſam ſię z ſwemi ſproſnemi ſpráwámi y obłudnym żywotem zátáić nie mogł.

Widząc Biſkup iż táiemna ſproſność iego Duchem Páńſkim odkryta ieſt: potępiony w ſumnieniu ſwym / padł do nog ś. Goáry / wielką mu świątobliwość przyznawáiąc. A święty Boży płákáć nád nim wielce počął / żáłuiąc iż to co ſię táić y łzámi obmyć w kąćie miáło / do wiádomośći ludzkiey ná wzgorßenie y zelżenie ſtanu kápłáńſkiego przyßło. Y prośił Biſkupá áby pokutę ſurową przyiął / á w ſkruße vprzeymey łáſkę Bożą ſobie iednał. Ja / powiáda / grzeßny wedle przemożenia mego / zá twoy grzech chcę śiedm lat pokutę czynić. ácz więcey lepßych v Páná Bogá mieć możeß / ktorzy opłákiwáć vpádek twoy y zá ćię ſię modlić będą. Ták Biſkupá ſkrußywßy / y duße iego pozyſkawßy / wroćił ſię do komorki ſwoiey.

Dowiedźiał ſię tego krol Fráncuſki Sygebertus / y przyzwawßy Goáry do śiebie / pytał go o tym co ſłyßał / iáko łánie doił / y ná ſłonecznym promieniu kápicę záwieśił / y niemowlęćiu mowić kazał. On nic o ſobie świádczyć niechcąc: iáko pokorny wſtydząc ſię ſławy oney / milczał. Aż gdy krol zaklináć go počął poſłußeńſtwem / ktore ſię przełożonym y krolom winno: nie rzekł więcey iedno to: z poſłußeńſtwá zdźieráć ſię nie mogę: iednák nic odemnie więcey o tym nie vſłyßyß / iedno to coś ſam powiedźiał. ták ſię drugim być widźiáło / iákoć ſpráwę dáli. Tedy krol zdumiawßy ſię / onę iego hiſtoryą ßeroko wßyſtkim przytomnym roſpowiedźiał. Y krzyknęli wßyſcy iednym głoſem: ſłußna rzecz / áby człowiek ták święty ná Trewereńſkie biſkupſtwo wſádzony / á ten Ruſtykus z niego złożony

był: gdyż

był: gdyż nam Pan Bog tákiego páſterza ſam vkázuie. Bárzo to rad krol ſłyſzał/ y zá rádą duchownych y świeckich ták vczynić vmyslił. Lecz Goára pilnie ſie wymawiał z tego/ mowiąc: wolę pierwey śmierć krolu/ á niżlibych ia żywego biſkupá ſtolicę oſieść miał. Wſzyſcyſmy grzeſzni/ á ciałem y ſliſkośćią do grzechu obłożeni: ná pomſtę y karánie tego ktory chce pokutowáć/ ſkłániáć ſie y ſkwápiáć nie mamy. Niech pokutuie Ruſtykus/ á doſtoieńſtwá nie tráci. Krol ná to powiedział: Nikt mu pokuty bronić nie będźie: ále ty zá vkazániem Boſkim/ y zá wynálazkiem kápłanow Bożych/ biſkupem Trewereńſkim być máſz. A on prośił áby do ſwoiey celle iść mogł/ á ná to ſie rozmyślił. Dał krol dwádźieśćiá dni iemu ná rozmyſł/ á żeby ſie przed nim w Meczu ſtáwił. Przyſzedſzy w domek ſwoy/ wielkie y pilne modlitwy czynił do Bogá: áby nigdy biſkupem nie był/ mowiąc: Nie kłać ná mię Pánie ćiężaru tego. doſyć ia czynić mam z grzechámi moiemi/ y z páſterſtwem nędzney duſze moiey. niech ia tobie ták w tym kąćie ſłużę.

Wyſłuchány w tym ieſt od Páná Bogá: bo rychło zátym wpadł w febrę ćięſzką/ y przez śiedm lat/ ktore ná pokutę zá grzech biſkupi obiecał/ złe° zdrowia vżył/ y krolowi ſie nie vkazał. y te śiedm lat w wielkim nabożeńſtwie nád inne látá ſwe ſtrawił/ modląc ſie zá ſtany duchowne y krole á przełożone. Po śiedmi lat wſpomniał krol ná Goárę ſługę Bożego/ y poſławſzy poſły do niego/ prośił go/ áby do niego przyść ſię nie lenił. A święty wiedząc o bliſkiey śmierći ſwey/ wſkazał do niego: opowiedzćie/ iż mię tu ná tym świećie nie oglądá: chybáby tu ſam przyść chćiał. bo iuż wyniść y chodźić nie mogę. To ſłyſząc krol/ żáłował iż lud iego y on ſam godny tákiego náuczyćielá y páſterza nie był. Wſzákże ieſzcze drugi raz przez drugie poſły wſkazał do niego/ proſząc: áby mu ſie widźieć dał/ gdyż bárzo tego prágnie. Ale go ieſzcze bárziey ſchorzáłego poſłowie náleźli. y rzekł im: Powiedzćie ſynowie krolowi/ áby ſie do mnie ſam y was dáley nie trudźił: wiem zá miłośierdźiem Bożym/ iż iuż ſtąd nie wynidę/ á iż mię nie poniosą ſtąd iedno do grobu. y pytáli go czegoby od krolá prośił. A on rzekł: tylko to/ áby Agrypiná y Euzebiuſzá kápłany ná moy pogrzeb poſłał. Słyſząc to krol bárzo żáłośnie wzdychał/ iż tákiego człowieká oſtrádáć kroleſtwo miáło. Skoro oni kápłani przyiáchali/ mąż święty duchá P. Bogu po śiedmi lat pokuty/ y po trzech mieśiącách oddał/ y ná otrzymánie kroleſtwá z Chryſtuſem poſzedł. pogrzebiony w tymże kośćiele/ ktory ſam zbudował. Mieyſce ono potym Pipinus krol wielkim doſtátkiem służby Bożey opátrzył/ y kośćioł známienity zbudował/ y do niego przez biſkupy/ y Lulluſá Moguńckiego Arcybiſkupá/ kośći ś. Goáry przenióſł. v ktorych niezliczone ſię cudá dźieią (ktore tenże Wáldebertus oſobnymi kśięgámi wypiſał) ná cześć nieogárnioney Troyce ś. ktorey pánowánie trwa ná niebie y ná źiemi/ ná wieki wiekom. Amen.

Nabożeńſtwo krolewſkie.

O kápłany krolá dla pogrzebu ſwego proſi.

Wielkie ieſt w piſmie świętym zálecenie przyimowánia gośći/ y te° miłośierdźia ktore ná ſądźie Bożym płácone będźie/ y w ktorym Chryſtuſá Páná ludźie w dom ſwoy przyimuią. Tá cnotá/ dwá ſie vczniowie páńſcy do poznánia Páná Jezuſá y otworzenia oczu duſznych przypráwili. Abram y Lot Anyoły w dom ſwoy pod oſobą podrożnych przyięli. Tá cnotá wdowá vboga w Sárepćie przyimuiąc Heliaſzá/ z gárśći mąki żywność ſobie ná puł trzećia látá w głodźie zjednáłá. tá nierządnicá Ráab poſły ludu Bożego w dom ſwoy puſzczáiąc/ śmierći vſzłá y ſwe wſzytki wyzwoliłá. á iáko Doktor ieden mowi: w domy gośćiom otworzone/ weſzli (do Lotá) Anyołowie: á ná domy gośćiom záwárte ogień śiárczyſty z niebá ſtąpił y one zgubił.

2. Lecz wiedźieć trzebá tákich gośći przyimowánie płatne ieſt v Bogá. Pewnie nie owych (iáko to mie dzy źiemiány poſpolita) ktorzy od ſąśiádá do ſąśiádá iezdząc pijáńſtwu ſłużą: áni też owych ktorzy goſpodarzá zelżą y vbiią/ y z wolnośći niewiem iákiey czynią w domu iego co ſie im podoba. Ale ráczey ći ſą práwi gośćie/ ktorzy podrożni będąc/ ábo nie máią gdźie ſkłonić głowy ſwey/ ábo kupić zá pieniądze potrzeb nie mogą: ábo táka nędze/ bez ktorey w drodze być nie może/ ćierpią. A dáleko więcey ludźie ći/ ktorzy drogę táką nabożną ábo táką potrzebną pieſzo czynią. Tákie przyimowáć y mocą ie ćiągnąć w dom/ wielka ieſt v Bogá odpłátá.

3. Dla tákich drugdy czyniąc im gwoli/ á dla pokazánia im miłośći Chrześćiáńſkiey/ y poſtu odſtępowáli ludźie święći. iáko mamy one znáczną kośćielną hiſtorya o Spirydyonie Biſkupie. W poſt wielki tráfił mu ſie gość y przyiaćiel z dálekiey drogi/ roſkazał corce ſwey (bo z małżeńſtwá y páſterſtwá owiec wźięty był ná páſzą ludźi Chrześćiáńſkich) áby mu nogi vmyłá/ á ieść dla niego vczyniłá. Powie corká iż nie máſz nic w domu áni chlebá/ áni mąki/ dla poſtu teráźnieyſzego nic ſie nie zgotowáło. á on vyrzawſzy ſłoninę wiſzącą/ á modlitwę vczyniwſzy/ piec ią dla gośćiá kazał. y ſam ią pierwey gośćiá czeſtuiąc/ ieść pocżął. Gość on rzekł: iam ieſt Chrześćiánin/ w te dni nie pożywam. á on rzekł: iż nic innego nie máſz/ nie gardź tym/ gdyż wedle ſłow Bożych wſzytko czyſte ieſt czyſtym. y iedli mięſo. To ſie nie mowi dla tego/ áby kto miał poſty kośćielne łamáć: ále gdy nic máſz co innego podrożnemu y głodnemu/ á on by ſie ieść wſtydźił/ gdy dla iego ochłody y pośilenia/ poſtuby kto odſtępował: w tákiey

Dla gośći złamáć poſt kiedy ſię godźi.

Spiridion Biſkup nie máiąc poſtnych potraw prze gośćiá, dał mu mięſo y ſam z nim iadł.

Nicepho: lib: 8. cap: 42.

Sozome: lib: 1. ca: 11.

Poſty iákie v Chrześćian ſtárych były.

potrzebie/ y w tákiey miłośći/ y z tákiemi ludźmi/ grzechuby nie miał. Serápioná tego świątobliwość Pan Bog tákże iáko y tego to Goáry cudy wſławił. bo gdy mu corká vmárłá/ do ktorey przyiaciel ieden coś był drogiego dał ſchowáć: po iey śmierći vpominał ſię rzeczy ſwey on człowiek/ z wielką trudnośćią y vprzykrzeniem Serápionowym. On nie mogąc rzeczy oney nigdźieſz náleść/ ſzedł do grobu corki ſwey: y ták iáko ś. Stániſław vczynił z Piotrowinem/ záwołał ná nię/ pytáiąc iey/ gdźieś to á to położyłá/ náleść ſię niemoże. A oná wnetże ſię porwáłá ná głos iego/ y powiedziawſzy wſzytko o co pytał/ ległá. To piſzą ludźie wielcy wyzſzey ná brzegu miánowáni. Żył tegoż czáſu kiedy ś. Mikołay z Miry/ to ieſt około roku Páńſkiego/ 360.

Serápion z vmárłą.

X. Iulij. Lipcá. Mart: R. ibidem.

Męczeńſtwo S. Felicytaty ábo Szczęſney wdowy/ y śiedmi ſynow iey/ piſáne od Rzymſkich dyákonow ſtárodawná/ wznowione od Grzegorzá świętego/ Hom: 3. in Euang. Żyli około roku Páńſkiego/ 214.

ZA czáſu Antoniná Ceſárzá/ byłá iedná wdowá w Rzymie zacna rodzáiem y bogáctwy: ále wiárą w Chryſtuſá y pobożnośćią zacnieyſza. ktora we wdowſtwie ſwoim poślubiwſzy czyſtość Pánu Bogu/ w nocy y we dnie ná modlitwie trwáłá/ y wielkimi bogoboyności ſwey przykłády/ ktoremi niewierne do Chryſtuſá poćiągáłá/ kośćioł ś. zdobiłá. Tá miáłá śiedm ſynow/ ktore w wierze Chryſtuſowey wyćwiczyłá/ y boiáźni Bożey náuczyłá. Ná tę wzburzyli ſię kápłani pogáńſcy/ y ſzli do Ceſárzá mowiąc: Wiedz o tym iż Felicytás z śiedmią ſwoich ſynow/ bogi náſze łży/ y przez nie ſą bárzo rozgniewáni: ieſli ſię im nie pokłoni: wiecznie przeprośić ſię nam nie dádzą. Tedy Antonius zlećił rzecz Publiuſowi ſtárośćie Rzymſkiemu: áby ią do ofiáry ná vbłagánie bogow przymuśił. Przyzwał ią/ y w oſobnośći y łágodnie do tęgo przywodźił/ y ſrogośćią mąk groźił. A święta wdowá rzekłá: áni mię pochlebſtwá twoie przyćiągną/ áni pogrożki twoie nie vſtráſzą/ mam Duchá ś. ktory nie dopuśći zwyćięſtwá czártu nádemną: pewnám tego/ iż go ia pokonam: á choćiaż zábita będę/ lepiey go ieſzcze zwyćiężę gdy vmrę. Rzekł Publius: nędznico/ ieſli ſię ſámá w tákiey śmierći kochaſz/ wżdy ſynom twym żywotá nie zayźrzy. A oná odpowiedźiáłá: W ten czás żyć ſynowie moi będą/ gdy ſię z ofiáry czártom wyłomią: á ieſli w ten grzech wpádną/ zginą. A drugiego dniá kazał ią iuż iáwnie z śiedmią ſynow ná rynek Marſow przed ſię przywieść. Y rzecze do niey ſtároſtá: Zmiłuy ſię nád dobrymi ſynmi twemi/ ktorzy teraz w lećiech kwitnieią. odpowiedźiáłá: Twoie miłośierdźie ieſt niezbożność: á vpominánie twoie okrućieńſtwo. A do ſynow ſię obroćiwſzy: Pátrzćie/ práwi/ dźiateczki moie w niebo/ gdźie was Chryſtus z ſwemi świętymi oczekiwa/ walczćie o ſwe zbáwienie/ á wiernymi ſię w miłośći Chryſtuſowey ſtawćie. To ſłyſząc Publius/ bić ią w gębę kazał/ mowiąc: y przy mnie śmie rádźić ſynom/ áby pánow náſzych roſkazánim gárdźili. y począł káżdego poiedynkiem do śiebie przyzywáć: y pierwſzemu Iánuáryuſowi obiecował wielkie dáry/ y groźił też karániem ſrogim/ ieſliby gárdźić chćiał bogámi. A on rzekł: Głupie mi rádźiſz ſtároſto: mądrość Boſka wſzytkim tym co obiecuieſz gárdźić mię náuczyłá: y to czym groźiſz/ zwyćiężyć mi dáie. y kazawſzy go rozgámi vśiec/ poſłał go do więźienia. Potym drugiego brátá Felixá przywiedźiono/ ktorego gdy tákże námawiał ſtároſtá/ on odpowiedźiał: Ieden Bog ieſt ktoremu ſłużym y ofiárę nabożeńſtwá czynim: nigdy temu niechćiey wierzyć/ ábych ia y ktory brát moy Chryſtuſá odſtąpić miał. bo choćiaż bić nas każeſz/ ále nam dobrey rády y wiáry nie wydrzeſz/ áni zmienić ſerc náſzych możeſz. Odeſławſzy tego/ przyzwano trzećiego Filippá/ y mowił mu: Antonius Ceſárz pan náſz roſkazał/ ábyś ofiárował wſzechmocnym bogom. On rzekł: Nie ſą to wſzechmocni bogowie/ ále báłwany nieme/ ktoby im ofiáry czynił/ wieczneyby niebeſpiecznośći nie vſzedł. Przyzwał czwartego Sylaná/ mowiąc: widzę iżeśćie ſię z złą mátką wáſzą ſpikneli/ ábyśćie gárdząc Ceſárſką wolą zginęli. A Sylanus rzekł: Bychmy ſię docześnego męczeńſtwá bali/ w wiecznebyſmy wpádli: ále iż wiemy co zá męki po śmierći złym/ á co zá odpłáty dobrym nágotowáne ſą/ dla záchowánia praw Boſkich muśim odſtąpić Rzymſkich/ báłwany gárdźimy/ ábyſmy Bogu ſłużąc/ żywot wieczny ośięgnąć mogli. Przyzwał piątego Alexándrá. Toż mu powiedźiał: Sługám Chryſtuſow/ co mam w ſercu to y w vśćiech. Nie gardź ſtároſto młodymi láty/ ktore śiwych mądrość máią. Szoſtego też

Mądre ſłowá ś. wdowy.

Vpominánie mátki do ſynow.

Witáliſzá

Witaliſzą ſpytał: Ty wżdy podobno żyw chceſz zoſtáć/ á do zguby ſię nie pokwápiſz. A on rzekł: Ten prawego żywotá prágnie/ kto práwemu Bogu ſłużi. Nákoniec śiodmemu Márcyaliſowi powiedźiał ſtároſtá: okrućieńſtwo nád ſobą czynić chcećie/ y Ceſárzmi gárdźićie. Rzekł Márcyalis: ktorzy Chryſtuſá prawego Bogá nie wyznawáią/ w ogień wieczny poſłáni będą. To ſłyſząc Publius/ dał ſpráwę o ſtáteczności ich Ceſárzowi. á on ie rozmáićie pogubić kazał. pierwſzego báſálykámi/ wtorego y trzećiego kiymi zábito: czwartego z wyſoká zepchniono: piątego/ ſzoſtego y śiodmego śćięto. y ták wſzyſcy zwyćięſtwo męczeńſkie/ káżdy mátki ſwey ſłucháiąc/ otrzymáli. dla wiecznego w niebie kroleſtwá/ bićia ſię y śmierći ſrogich nie przelękli/ y zſtáli ſię przyiaćioły Chryſtuſowemi. Zá nimi potym we cztery mieśiące oſtátnie y mátká śćięta ieſt/ y kroluie w vczeſtnictwie ſynow ſwoich/ z Chryſtuſem Bogiem náſzym/ ktory z Oycem y z Duchem świętym roſkázuie/ ná wieki wiekom. Amen.

NA obrok położę słowá ś. Grzegorzá o tey mátce/ práwie według imieniá ſwego Szczeſnicy. Wiedźćie/ powiáda/ iż táko Chryſtuſowym brátem y śioſtrą zſtáie ſię kto wierzeniem: ták ſię też mátką tego zſtáie/ kazániem y náuczániem. Bo iákoby páná rodził/ gdy go kto w ſerce ſłucháiącego wlewa: y zſtáie ſię mátką kazániem/ gdy ná głos iego miłość ſię páńſka w bliźniego ſercu rodźi. Co żeby ſię potwierdźiło/ oto mamy świętą Felicytatę (ábo Szczeſną) ktorey dźień świećimy/ ktora wierząc zſtáłá ſię ſługą/ á náuczáiąc zſtáłá ſię mátką Chryſtuſową. Bo śiedmi ſynow ſwoich iáko czytamy/ ták ſię báłá po ſobie żywymi zoſtáwić/ iáko ſię ćieleſne mátki boią vmárłe ſyny przed ſobą puśćić. Poimána od okrutnikow/ ſercá ſynow ſwych ták w miłości Bożey y oyczyzny niebieſkiey potwierdźiłá: iż te porodźiłá w Duchu Bogu/ ktore byłá w ćiele powiłá świátu. Pátrzćie brácia w niewieśćim ćiele ná męſkie ſerce. ſtánęłá ná śmierć nieprzeſtráſzona/ śieroctwo ſwoie ráczey/ á niżli vtrátę świątłości w ſynách ſwych obieráć wolálá. Y niżey: Nie tylko tę niewiáſtę męczenniczką/ ále więcey niżli męczenniczką zwáć możem: ktora śiedm ſynow przed ſobą poſyłáiąc/ śiedmkroć ſámá pierwey w nich ná śmierć ſzłá/ ácz ſámá oſmá poległá. Pátrzyłá mátká żáłoſna y nieuſtráſzona/ ná śmierć dźiećí ſwoich. Miáłá w námi dźieci rádość/ ále w przyrodzeniu boleść. Życzyłá ſobie áby żaden po niey nie zoſtał: boiąc ſię áby z towárzyſtwá iey w niebie ktory nie wypadł. Nie rozumieyćie áby ſerce tey ćieleſną żáłośćią zięte być nie miáło: bo nie mogłá ná śmierć dźiatek ſwych y ćiáłá ſwego bez żáłości pátrzyć: ále miáłá inną wnętrzną á duchowną miłość/ ktora ćieleſną przemagáłá żáłość. ták iáko w lekárſtwie gorzkość ieſt przykra/ ále nádźieiá w nim zdrowia ſłodka. Y niżey: Pátrzmy ná te niewiáſtę/ á weyzrzymy też ſámi ná śiebie/ my coſmy ſą ćiáłem mężmi. Częſtokroć wiele dobrego co weźmiem przedſię/ á ieden to z nas śmiech y obmowá ludzka wyſtráſzy. nas ſłowá od dobrego odwodzą: á tey tákie męki tey y ſynowſkie śmierći odtráćić od Chryſtuſá nie mogły. My ſię ná máłym łáiániu ludzkim pośliżamy: á tá y przez oſtre żelázo do kroleſtwá ſię Bożego ćiſnęłá/ á nic tey przeſzkodźić nie mogło. Nie tylko máietność ále właſne ćiáło dla Bogá dáłá. My gdy dźieci śmierćią trácim/ poćiechy w fráſunku nie przymuiem: á tá bárźieyby byłá płákáłá/ by ich byłá ná śmierć dla Bogá nie ofiárowáłá. Gdy tedy ſtráſzliwy ſędźia ćiáſne z námi wybádánie czynić będźie: co my mężowie pátrząc ná chwałę tey niewiáſty mowić będźiem? iáko ſię ſłábośćią wymowim? gdyż tá nie tylko świát ále y płeć ſwoię zwyćiężyłá. Chodźmyż namilſzy brácia/ ćiáſną á chropáwą drogą Chryſtuſową/ ktora nam ták iuż przykłádámi cnot vgłádzoná ieſt: iż y mdłe niewiáſty po niey depcą. Wzgárdzaymy rzeczy te ninieyſze ktore giną/ ſromaymy ſię tego miłowáć przy czym ſię nie zoſtoiem. Niech nas miłość ziemſkich rzeczy nie zwyćięża/ niech nas pychá nie nádyma/ gniew nie tárga/ nieczyſtość nie máże/ niech nas zazdrość nie gubi. Z miłości Chryſtus dla nas vmárł/ ábyſmy też ſámi ſobie dla niego vmieráć y wzgárdząć ſię vmieli. Co ieśli doſkonále vczynimy/ nie tylko ſię przyſzłey męki vchronić/ ále y chwały męczennikow doſtąpić możem. bo ácz pogody ná męczeńſtwo nie mamy: wſzákże y pokoy náſz/ ma męczeńſtwo ſwoie. bo choćiaż ſzyie pod miecz nie kłádźiemy: ále mieczem duchownym ćieleſne żądze ná myśli zábiiamy. zá pomocą tego ktory kroluie y żyie ná wieki wiekom. Amen.

Iákie w nas leniſtwo, co ſłowy damy z śiebie rzeczy dobre wyimiąc.

Nie miłowáć tego przy czym ſię nie zoſtoiem.

Iáko ſię męczennikámi krom miecza tyráńſkiego zſtáć możem.

Żywot y męczeńſtwo dwu śioſtr dźiewic/ Ruffiny y Sekundy/ wyięte z kśiąg męczeńſkich ſtárodawnych.

Żyły około roku Páńſkiego/ 257.

XI. Iulij. *Lipcá.* Mart: R. 10. Iulij.

RVffiná y Sekundá śioſtry dźiewice Rzymiánki/ oycá miáły przezacnego Aſteryuſá/ y mátkę rowney zacności Aurelią. Gdy ná on czás prześládowánie w Rzymie ná ſługi Chryſtuſowe pod Wáleryanem y Gálienem Ceſárzmi powſtáło: Armentáryus zá ktorego Ruffiná/ y Werynus zá ktorego Sekundá od rodźicow nád wolą ich były zmowione/ od wiáry Chryſtuſowey odſtąpili: nie przeſtáiąc ná zgubie ſwey/ chćieli też y te pánienki Chryſtuſowe ku brzydkiemu bálwochwálſtwu przywieść. A one żeby ich złey rády vyść mogły/ do wśi ſwoiey ktorą miáły w Tuſcyey wyiácháły. O czym ſię oni dowiedźiawſzy/ obwinili ie przed Hrábią Arceſyláuſem/ mowiąc: Oblubienice náſze námi y bogi náſzemi wzgárdźiły: iednemu Bogu/ ktorego ná niebie być mienią/ Chryſtuſowi

Vieżdżáły od oblubieńcowy od bálwochwálſtwá.

ſtuſowi ſłużą/ á wßytkimi ſię kośćioły y nabożeńſtwem náßym brzydzą. y dla tego z miáſtá wyiácháły. Co vſłyßawßy Arceſylaus puśćił ſię ſam z ſwemi iezdnemi zá nimi w pogonią: y poimał ie ná drodze Fláminiey/ y do Rzymu ie przyprowádziwßy/ dał ie ná ſąd Juniuſowi Donatowi ſtároście Rzymſkiemu. Junius kazał ie oſobno poſádźić/ y trzećiego dniá ná ſwoy ſąd ie przywiodł. y pierwey Ruffinę przed ſię wziąwßy ták ią námawiał: Gdyżeś ieſt zacnie vrodzoná/ iákoś do tey nieczći przyßłá/ iż woliß w więzieniu być trzymána/ á niżli z mężem vżywáć weſela? A pánienká odpowiedźiáłá: Doczesne to więzienie wieczną mi niewolą tráći: y powrozy te teráznieyße/ od przyßłych mię wolną czynią. Rzekł ſtároſtá: Básni te bábie chćiey oto porzućić/ á ofiáruy Bogom/ żebyś mogłá z oblubieńcem twoim weſoło mießkáć á do ſámey ſtárośći w roſkoßy żyć. *Poſtáwione v ſądu.* Rzekłá Ruffiná: dwie rzeczy z tych do ktorych mię wiedźieß/ zgołá ſą niepożyteczne/ á trzećia práwie niepewna. *Mądre bárzo słowá.* każeß mi ofiáry bałwánom czynić ábych ná wieki zginęłá: każeß mi mężá wziąć ábych cześć dziewiczą ſtráćiłá: obiecuieß mi áż do śmierći roſkoßy/ gdyżeś y ſam dniá iutrzeyßego niepewny. Ja ſobie żywot táki obieram/ ktory z wiecznośćią ożeniony ieſt/ á nic niepewnego/ ále wßytko ſtáteczne y ſtałe ſwym náśládownikom obiecuie/ do ktorego mi Chryſtus moy miſtrz drógę otworzył. Bo mu kámienne ſercá Zydowſkie nie wierzyły: vmárłe z grobu wſkrzeßał/ y świádczyć im ſwoię prawdę kazał: áby cudom ięg y mocy wierzyli ći/ co słowom wiáry dáć niechćieli.

A Junius rzecze: day tym słowom pokoy/ á weźmi mężá twego. A Hrábiá Arceſylaus powiedźiał: Tá będąc bluźnierką ná Bogi/ do práwá małżeńſkiego przypußczona być nie może. A Ruffiná rzekłá: Jákobych ia ktorego człowieká małżonką być prágnęłá/ ktoram dziewictwo ſwoie Chryſtuſowi Synowi Bożemu poślubiłá/ ßukay inßey/ Arceſylae/ ktoraby ſię pogróżek twych bałá: ty mnie áni od dźiewiczey korony nie odmowiß/ áni mię od ſłużby y miłośći Chryſtuſowey nie oddźieliß. Tedy Junius Sekundy przyzwáć kazał/ áby ná śioſtry ſwey Ruffiny karánie pátrzyłá. bo rozumieli o niey niezbożnicy/ iż ſię przeląkną młodßa Sekundá/ y ná ich rádźie przeſtáć miáłá. Gdy tedy poczęto biczowáć Ruffinę/ pátrząc Sekundá wołáłá ná ſędźiego: Co czyniß złoczyńco/ krolestwá Bożego nieprzyiaćielu/ czemu ná śioſtrę moię cześć/ á ná mię nieczesć kłádźieß? czemu mię ſławy iey vczeſtnikiem nie czyniß? Rzecze ſtároſtá: Widzę iżeś ßaleńßa niżli twoiá śioſtrá. Odpowie Sekundá: Ani ia/ áni moiá śioſtrá ßáleie/ ále gdyżeſmy obiedwie Chrześćiánki ſą/ ſłußna rzecz ábychmy iednako obiedwie bite były: gdyż iednáko obie Chryſtuſá wyznawamy. bo ſławá imieniá Chrześćiáńſkiego tákim ſię biczowániem mnoży/ á tyle wiecznych koron ſobie iednamy/ ile ran tu doczeſnych podeymuiemy. Rzecze ſtároſtá: Rádź oto ráczey śieſtrze twey/ ábyśćá obie ku ſławie y zacnośći wáßey przyść/ y oddáne oblubieńcom wáßym być mogły. A Sekundá rzekłá: rychley zdrowie niżli dźiewictwo vtráćić chcemy. Rzekł Junius: A ieſli nád wolą wáßę dźiewictwo wam wezmą/ co wy z Chryſtuſem ſwym czynić będźiećie? Odpowie Sekundá: Dźiewictwo w czyſtym ſercu Chryſtuſowi ſię Synowi Bożemu oddáie. nigdy cáłośći dźiewicá ſwey nie ſtráći: nigdy od drogi ſpráwiedliwey nie odſtąpi. á ſkázą ſię to zwáć nie może/ gdy kto dla zátrzymánia ſerdeczney cáłośći/ ſkázy ćieleſney nie żáłuie. bo z przyzwolenia ſądźić nas Bog będźie/ á z tego co kto ná woli ſwey doſkonále miłował. á moc kążda nád wolą zádáie ćierpienie: á ćierpienie iedna wyſługę y koronę. Chceß ty wolną wolą náßę przemoc/ ábychmy to chćiały co ſię nam nie podoba: á w tym ſię kochały/ czym ſię my brzydźimy: nigdy to nie będźie. Przyłoż ogień/ miecze/ żelázo/ kámienie/ kiie/ rozgi: ile nam zádaß męczenia/ tyle ſobie męczeńſkiey zapłáty w niebie liczyć będźiemy: bo cześć náßá ieſt dla Chryſtuſá to ćierpieć.

Zátym obie do ćiemney wieże poſádzono/ w ktorey Junius kazał ſmrodliwe kádzenie vczynić. Ale Pan Bog ſmrod on w piękną wonność obroćił/ á z ćiemnośći iáſność vczynił. Potym ie w gorącey łáźni zámkniono/ y w vkrop wrzący włożono. Gdźie gdy były dwie godźinie/ á ich ćiáłá wynieść/ máiąc ie zá vmárłe/ chćiano: nie tylko żywe/ ále w ćiepłey wolney wodźie ie náleziono. Czemu ſię zdźiwiwßy Junius/ vwiązáć v obu wielki kámień/ y vtopić ie w Tybrze roſkazał. Vczyniono ták: ále one ná wierzchu o pułgodźiny ſtały. y widźiał lud wßytek/ á ono y ßáty ſię ich niezmoczyły/ y ſłyßeli ie chwaląc y ſpiewáiąc zwyćięſtwo Páná náßego Jezuſá. Gdy to opowiedźiano Juniuſowi/ rzekł do Arceſylauſá Hrá-

lausá Hrábie: Pánny te ktoreś mu podał/ ábo mię wielkiemi czárámi przemogły/ ábo więc są wielkiey świątobliwośći y niewinnośći/ ia ie tobie wracam: czyń z nimi co chceß ná potępienie y wybáwienie. Tedy ie Arcesylaus drogą Kornelián-ską wieść/ y w dźiesiątey mili od miástá/ ná roli/ ktorą Buxem zowią/ śćiąć/ y ćiáłá ich wilkom porzućić kazał. Ale Plautyllá zacna niewiástá/ ná ktorey roli śćięte są/ widźiáłá ie ná stolicách perłowych we śnie/ á one do niey mowią: Plautyllo pámiętay sie/ porzuć sprosne bałwochwálstwo/ y vwierz w Chrystusá Bogá prawego: á idź na rolą twoię/ y ćiáłá náße ktore tám naydźieß/ pogrzeb. Ták vczyniłá Plautyllá/ vwierzyłá w Chrystusá/ y pogrzebłá ćiáłá ich/ y grob zbudowáłá dźiewicom Chrystusowym. gdźie sie wiele cudow dźieie/ ná pomoc ludzką/ zá modlitwámi ich: ná sławę Pánu náßemu Jezusowi/ ktory z Oycem y z Duchem świętym BOg ieden kroluie/ ná wieki wiekom. Amen.

Plautylle po śmierći swey we śnie náwroćiły.

Báczże co ten Pogánin mowi: Będąc/ práwi/ bluźnierką ná Bogi/ do práwá małżeńskiego przypußczona być nie może. y Pogánie ták rozumieli/ iż ći ktorzy wedla nich Bogá bluźnili/ godni nie byli małżeństwá ludźi pobożnych/ ktorzy sie zá tákie mieli. Wielkie náße pohańbienie/ gdy Kátholickie osoby w małżeństwo heretycką personę biorą: gdyż káżdy heretyk bluźnierca iest Bożym/ y słußnie práwo do Kátholickiego małżeństwá traći/ w ktorym nie tylko iest przyrodzone ná wychowánie dźiatek złączenie/ ále są w nim táiemnice wielkie Chrystusowe y wiáry náßey. Pátrz co o tym nápisał stáry *Tertullianus lib: 2. ad vxorem.* Pánowie/ práwi/ porządni sługom sie w cudzych domách żenić nie dopußczą/ áby służby nie omießkáli/ áby Páńskich táiemnic obcym nie wydawáli: y owßem tych w niewolą bráć zwykli/ ktorzy z ich niewolnikámi/ po przestrzeżeniu y opowiedzeniu pánow ich/ złączenie máią. A więc stroższe być máią práwá ziemskie á niżli Boskie? Pogánie gdy sie z obcym złączáią wolność trácą/ á náße (białegłowy) choć sobie niewolniki dyabelskie przyłączáią/ przy stanie y wolnośći swey zostáć máią? Jákoby ich Apostoł Páweł przestrzegał.

Lib: 2. ad vxorem.

Czytay też o tym wobroku ś. Iuliany.

Żywot ś. Janá Gwálbertá przodká zakonnikow/ ktore zową we Włoßech Vallis vmbrosæ. pisány od Błażeiá Meláncyusá tegoż zakonu Generałá/ położony v Suryusá/ Tom: 4. Antoninus 2. par: titu: 15. cap: 17. Żył około roku Páńsk: 1040.

XII. Iulij. Lipcá.

Mart: R. ibidem.

Oyczyzná iego byłá zacne Włoskie miásto Florencya/ oćiec Gwálbertus człowiek rycerski: ktory máiąc iednego winowáyce/ ktory był powinnego iego bez przyczyny zábił/ stał mu o gárdło: á nie tylko on/ ále y syn iego ten to Jan będąc iuż młodźieńcem dorosłym. Y tráfiło sie iż ten Jan z swym pácholkiem iádąc do Florencyey/ potkał swego onego winowáycę sámego: ná ták ćiásnym mieyscu/ iż sie minąć nie mogli. Widząc człowiek on iż mu nie rowno/ á iż śmierći tylko miał czekáć: spadßy z koniá poklęknął/ y ręce złożywßy prośił Janá/ aby mu dla vkrzyżowánego Páná naßego/ przewinienie ono odpuśćił á nie zábiiał go. Jan vsłyßawßy imię vkrzyżowánego/ ktory sie zá swe nieprzyiaćioły modlił/ wßytko mu odpuśćił/ mowiąc: Tymeś mię záklął/ v ktore° ia też odpußczenia grzechow żebrzę: idź w pokoiu gdźie chceß. Bogći odpuść/ y iać wßytko odpußczam. Slodniało mu w sercu ono mężne zwyćięstwo sáme° siebie/ y namiętnośći á gniewu swe° poráženie dla Chrystusá. Y gdy iádąc do kośćiołá iedneg ná tey drodze wstąpił/ á przed Crucyfixem nabożnie sie sercem modlił: widźiał á ono Chrystus z krzyżá głowę mu skłánia. Co mu sie ták w sercu rozumieć dáło: iż Chrystus był wdźięczen oney iego vczynnośći/ iż dla czći iego głownemu nieprzyiaćielowi swemu winę odpuśćił. Crucyfix ten z wielką czćią chowáią w kośćiele ś. Miniatá w gorze przy Florencyey/ ná pámiątkę/ tám gdźie są zakonnicy gory Oliwney. Vważáiąc to Jan/ á widząc iż go Chrystus do służby swey powoływa/ aby świátem wzgárdźił/ á nágo záwießonego Chrystusá násládował: iáchawßy do tegoż klasztoru ś. Miniatá/ prośił Opátá y bráciey/ áby go do zakonu swe° przypuśćili y oblekli. Przyięty był w vbierze świeckim pierwey iáko gość/ aby sie do probácyey przypráwował. Dowiedźiał sie oćiec iż mnichem chce zostáć: przybieżał/ y z synem gádáć chćiał. ale sám Jan boiąc sie srogiego oycá: prośił Opátá aby teg nie dopußczał. y vczynił ták: wydáć go w niebespieczeństwo niechćiał. Odchodźił oćiec iádowićie sie ná klasztor przegrażáiąc: ieslibygo śmieli oblec y przyiąć. Y przetoż zakonnicy oni nie śmieli sie tego ważyć/ boiąc sie srogośći człowieká oneg. áczkolwiek Jan o to vśilnie prośił. Lecz on z gorącośći duchá/

Pátrz ná rzecz dźiwną.

Swiát opußcza.

Oćiec mnichom groźi áby syná nie obłoczyli.

gdy wi-

Sam ſię ogolił, y kápicę wydárßy brátu, ná ſię wćiągnął.

gdy widźiał iż go żaden ogolić y oblec nie
śmiał: ſam ſię ogolił. y wyrwawßy kápicę
v brátá iednego/ położył ią ná ołtarzu/ y z
weſelem ſam ią ná ſię wćiągnął. Pátrzyli
ná to oni bráćia z rádośćią/ y tego mu po-
magáli. Oćiec prawie z fráſunku máło nie
ßálał/ ná ośierocenie ſwoie nárzekáiąc:

Oćiec vbłagány ſynowi błogoſłáwił.

Wßakże potym od Opátá vnoßony y vćie
ßony/ ſynowi błogoſłáwił. y prośił áby ſtá
tecznie trwał w świętym przedſięwźięćiu.

Gdy tedy iuż ſtanu ſwe° pewien był Jan/
z cáłeg̃ ſercá myślić o pomnożeniu cnot zá-
konnych / y ſłużby Bożey práwey począł.
poſty y nieſpániem wielkim ćiáło trudźił /
prożnowánia ſtrzegł ſię / modlitw pilno-
wał/ pokory/ vboſtwá/ poſłußeńſtwá przy
kłády wielkie z śiebie dawał. Nie długo
Opát klaßtoru oneg̃ vmárł/ y ſkupieni brá-
ćia/ iednoſtáynemi głoſy Opátem Janá o-
bráli. Ale on ſię pokornie z tego wyma-

Z Opáctwá ſię wymawia.

wiał/ woląc być poddánym á niżli przeło-
żonym: wiedząc/ iż im kto ná wyżßym
mieyſcu śiedźi: tym bliżßy do vpadku być
może/ y bárźiey ſię padßy ſtłucze. Nie ták
czynią ludźie bez boiáźni/ ktorzy Symoniá-
cką zárázą y zákupnem ſię ná duchowne

Swiętokupſtwo.

vrzędy pnáiąc/ do piekłá ſpadáią. Był ie-
den brát w zákonie onym/ ktory do Biſkupá
Florentſkieg̃ bieżawßy/ Opáctwo ſobie v
niego kupił: y Opátem zoſtał. O czym Jan
dobrze wiedząc/ z iednỹ brátem ſobie wier-
nym z klaßtoru ćicho wyßedł do Florency-
ey/ y rádźił ſię iedneg̃ ſtárcá/ Teuzo názwá-
nego (ktory ſię był v kośćiołá P. Máryey
w iedney komorce dla Bogá zámknął/ y
zbáwienną ludźiom rádę dawał) ieſli ſię
godźi pod Opátem/ świętokupcą ábo Sy-
moniakiem/ Chryſtuſowi ſłużyć: y coby
czynić z tym miał. Ten Teuzo bárzo ſię
świętokupſtwem/ ktore ſię w ten czás mię
dzy duchowne ßkodliwie było wráźiło/
brzydźił: y rádźił Janowi/ áby iáwnie ná
rynku obwołał z towárzyßem ſwym: iż Bi-
ſkup Florentſki y Opát świętokupſtwem
zárażeni ſą/ á żeby z oneg̃ klaßtoru vſtąpił.

Proſte ſerce w ſłuchániu rády P. Bog obroćił w dobre, pátrz o tym w obroku.

Tę rádę / ácz nie byłá wedle zwyczáiu po-
ſpolite°/ on proſtym ſercem wykonał/ z nie
máłym zburzenim tych/ co Biſkupowi ſprzy
iáli. ácz go y drudzy wymawiáli / iednák
był Jan w niebeſpieczności niemáłey/ z kto
rey ſię táiemnie wyrwał/ y z towárzyßem
onym mieyſcá ſobie ßukał ku ſłużbie Bożey
ſpoſobnego. Ná tey drodze towárzyß ieg̃

Iáłmużná iáko ſię płáći.

miał chleb ieden dla potrzeby: iednák go
żebrakowi proßącemu iáłmużny dáć ká-
zał: obracáiąc do Bogá opátrzenie y myśl

ſwoię. y nie omylił ſię ná tym. bo przyßed-
ßy do iedne° zamku/ doſtátecznie był żywno
śćią opátrzony. Przyßli ná puſtynią Chá-
máldulſką / y przypátruiąc ſię ſpráwie o-
nych oycow / niechćieli tám zoſtáć (bo ſię
Janowi więcey iáko prześpiecznieyßy kla-
ßtorny/ przy wielu bráćiey/ niżli puſtelni-
czy á oſobny żywot podobał) ßukał gdźie
mieyſcá wedle reguły ś. Benedyktá.

Gdy tedy przyßedł do Walleumbrozy/
nálazł tám dwu mnichow ſłużących Pá-
nu Bogu. á biorąc vpodobánie ku miey-
ſcu/ vmyślił tám zoſtáć. y zbudował tám
máłe mieſzkánie z drzewá. Ale ſię długo o-
ná świecą táić nie mogłá. wiele ſię ludźi do
niego / żyćia iego náśládowánia prágną-
cych náßło. Przednieyßy byli/ Erſo/ Alber-
tus Teuzo/ Rodulphus y Piotr/ ktory po-
tym Albáneńſkim był Biſkupem y Kárdy-
nałem/ y inni. Akśieni iedná ś. Hiláregó
wielką im pomoc dáłá/ y kśięgámi/ żywno-
śćią y dźierżáwámi á imiony opátrzyłá.
Zátym od bráćiey zá ſtárßego obrány ieſt
(ácz bárzo nie rad y z długą wymowką) y
wźięli regułę ś. Benedyktá. Zákazał áby z
klaßtoru bráćia nie wychodźili / iedno dla
klaßtorney potrzeby/ y zá dozwolenim. Ná
ſypiálney ſali / záwżdy cáłą noc świátło
mieć chćiał iáko y w kośćiele. Bráćiey do
zdártych ſukien y vboſtwá/ y włośiennice
námawiał/ á ſam pierwey wßytko czynił. w
modlitwie był vſtáwiczny/ w miłośierdźiu
nie vhámowány/ pokorny/ łáſkáwy/ ćier-
pliwy. wyſtępki ſrodze gromił/ á pokutuią-
cym łáſkę pokázował. pokarm bárzo ſkro-
mny brał. Ale z wielkich poſtow y oſtrości
żyćia żołądek był ſobie zepſował/ ták iż czę-
ſte iáko ś. Grzegorz omdlenie miewał. á by
go byli bráćia często nie kármili/ iużby dá-
wno był vmárł. tą niemocą áż prawie do
śmierći złożony był. Rozumieią drudzy/ iż
go tym P. Bog náwiedźił/ áby po ſobie ſię
náuczył / iáko drugim ſchyláć ſię miał. bo
gdy ná przodku máło ſię tákich náydowá-
ło/ ktorzyby z nim byli w poſtách y ſurowo
śći żyćia zrownáli: tą niemocą źięty/ wiel-
kiego vmiárkowánia y miłośierdźia z inne-
mi vżywáć vmiał: ták iż náden nikt ſię wię-
cey ludzkim być nie zdał. Konwirßow ábo
láikow wiele przyimował/ áby poſługi
świeckie záſtępuiąc/ pokoy więtßy ná Bo-
gomyślność bráćiey czynili / á z klaßtoru
ſię bráćia nie vkázowáli. Zá przyiáźnią kro
lá Henryká/ ktory ſię był ieg̃ dobrey ſławy
rozmiłował/ y innych pánow/ zákonu ſwe-
go pięć klaßtorow rozmnożył / y w nich

ſtárße po

stárʃze postáwił/ y sam ie náwiedzał. Był práwy miłośnik vbostwá. Raz náwiedzáiąc klasztor swoy Muscetáński/ obaczył kosztowne w nim y páńskie budowánie: y rzekł do Opátá Rodulphá: wielkiś nakład vczynił/ ktorym się wiele vbogich wspomoc mogło: nábudowałeś bez mego pytánia pałacow. y obroćiwszy się do iedney rzeczki máłey ktora tám byłá bliska/ rzekł: Boże wszechmogący/ ktory z rzeczy máłych czynisz wielkie/ niech pátrzę ná to/ áby to szkodliwe budowánie/ tá nędzna rzeczká obáliłá. y to mowiąc poszedł/ brzydząc się mieyscem onym. Skoro vszedł/ rzeczká wzbieráć poczęłá. y nábrawszy wiele wody wylałá: y z gory pędē wielkim spadáiąc á kámienie y drzewá niosąc/ klasztor podebráłá y obáliłá. chćiał ná inne mieysce klasztor przenieść Rodulphus: ále Jan wskazał do niego: mieyscá/ práwi/ nie odmieniay/ á ná potȳ się szkody od tey rzeczki nie obawiay.

Drugi raz do iednego klasztoru iego człowiek bogáty wstąpił/ y imioná swe od krewnych oddaláiąc/ przywiley dárowizny klasztorowi do Opátá przyniosł. Przybieżał Jan do klasztoru onego/ przywiley sobie dáć kazał/ y wźiąwszy wnetże gi ná częśći rozdrápał. Rozumieiąc iż lepiey zakonnym ludźiom ná máłe przestáwáć/ niżli się z wiela w pychę y zbytki podnosić. y prośił áby ná onym klasztorze pokazał P. Bog iż mu się rzecz oná nie podoba. Skoro odszedł/ zápalił się klasztor/ y wielka go część zgorzáłá. Szczepan Papież iádąc mimo Walleumbrozę/ chćiał Janá widźieć: y wskazał áby mu się stáwił. on się niemocą wymowił. á Papież rozumieiąc (iákoż ták było) iż z pokory niegodnym się czyni oká nawyższego kápłaná/ y táić się ráczey chce iáko pokorny: wskazał drugi raz do niego/ áby się w lektyce nieść dał. On widząc wolą Papieską: szedł do kośćiołá/ y prośił Páná Bogá/ áby bez vtráty posłuszeństwá/ do Papieżá nie chodził. po modlitwie nieść się Konwirszom kazał. ále skoro wyszli/ wiátr wielki y niepogodá táka vderzyłá/ iż iácháć nie mogli żadną miárą. poznał cud Boży Papież/ y zániechał go/ y czćił tym więcey/ prosząc áby kośćioł ś. Pánu Bogu poruczał.

Miał wielkie rozeznánie duchow/ y táiemnice niektorych serc z Duchá Bożego wiedźiał/ á poznał gdy się kto do iego zakonu prośił/ iesli do tego Duchem Bożym wzruszony był. Jednego ná przodku przypuśćić niechćiał/ ktory się potym wprośił. Ten gdy wedle zwyczáiu ná przystániu swym spowiedź vczynił: iedne grzechy powiedźiał/ á drugie zámilczał. Poznał to Jan ś. y czásu swego rzekł mu: Pomnisz iżeś w dźień Trzech krolow tákie cudzołostwo popełnił/ á tegoś się nie spowiádał/ y ieszcze snadź w tey złey woli trwasz. To słysząc brát on/ wielce się zlękł/ y práwą pokutę czynił. Wiele cudownych dobrodźieystw ludźiom v P. Bogá iednał. Konáiącego iednego/ ná imię Vbáldá/ bogátego y zacnego/ v Bogá wyprośił/ y dáleko będąc/ o zdrowiu iego prorokował. W miłośierdźiu był niepohámowány. Czásu głodnego/ gdy lud vbogi żywnośći y miłośierdźia szukał: on stoiąc we drzwiách klasztoru Rádzyole/ widząc stádo krow ná górze/ tak się modlił: O święty Páwle/ gdyby chćiał spuśćić iedną krowę tym vbogim. y wnet krowá spádłá ná doł y zdechłá. á on ią vbogim porwáć kazał. tákże o drugą y o trzećią y czwártą prośił. spadáły y zdycháły/ á vbodzy dobrze się z ich mięsá mieli. Co bacząc pásterze/ z bydłem z onego mieyscá vchodźili. á on ieszcze drugą pięć krow v Páná Bogá vprośił: spádły y zdechły/ á nędzni się odżywili. Nárzekáiące pásterze ćieszył/ mowiąc: nie boyćie się nic/ szkodowáć nie będźiećie/ y ták się sstáło/ szkody nie mieli.

Spowiedź ná przystániu do zakonu.

Miłośierdzie ku głodnymy cuda czynienia iáłmużny.

Czásu iednego głodnego klasztor nie miał iedno troie chlebá/ kazał dáć bráćiey po kęsu z weselim/ á skopu zábić kazał: wiedząc iż potrzebá zakonu nie ma/ y mowił: dźiś nie mamy co ieść/ ále iutro będźiem mieli wszytkiego dostátek. Bráćia regułę chowáiąc/ mięsá onego ieść niechćieli/ á názáiutrz wiele żywnośći ná ostách do klasztoru przyszło/ powiádáiąc się od iednych szláchćicow. ktorzy to byli/ do tego czásu nie iest wiádomo. Toż się y drugi raz tráfiło/ gdy w głodźie mięso wołowe bráćiey dáć kazał/ á bráćia niechćieli go ieść: zá modlitwą iego/ wnet we drzwi zákołátano y żywnośći dostátek przynieśiono. Brátu iednemu choremu swoią ręką lekárstwo dawał: ktory gdy się sam źle w niemocy záchował/ y niezdrowia swegō/ nie chowáiąc lekárskich vstaw/ przyczyną był: y zá odiáchánim Janá vmárł. On dowiedźiawszy się iegō złey spráwy w niemocy/ modły zań czynić nie kazał. Potym od iednego brátá we śnie był widźian/ prosząc o pomoc/ y vżył nád nim miłośierdźia y modlitwy. Dobre vpomnienie tym/ co w niemocy nieposłuszni będąc y teskliwi/ ládá co iedzą/

Mięso czásu niedostátku bráćiey ieść dał.

Pánu Bogu miła powśćiągliwość, y chowánie reguły.

Grzeszy, ktow niemocy czy-

ni co ſkodliwego zdrowiu. abo pitą/ niemocy ſobie przyczyniáiąc.

Florentynus nieiáki zacny mąż Symonią bárzo okolo iednego biſkupſtwá pomázány vmieráiąc/ proſił: aby nań Jan ś. kápicę włożył / obiecuiąc ſię do zakonu wſtąpić/ ieſli żywy zoſtánie. Vczynił ták/ ozdrowiał on chory/ ſzedł do kláſztoru/ prędko w oneż niemoc wpadł. W ktorey konáiąc widźiał czártá w kąćie / y záwołał ná Janá ś. A Jan wźiąwſzy krzyż wielki/ w tym kąćie/ w ktorym go vkázował/ ná dyabłá vderzył / ták iż ſkołátány vćiekáć muśiał. A chory záwołał : chwalá Bogu iuż vćiekł/ á owo P. Márya y ś. Piotr/ y ś. Benedykt. y to mowiąc duchá P. Bogu oddał.

Szczęśliwa śmierć y pokuta przy ktorey widząc czart y święci Boży.

Był ná on czás we Florencyey Biſkup Piotr z Tyczynu / nie tylko świętokupcá ále y heretyk. náuczał Jan ś. vkázuiąc wilká onego / iż ſię nie godźi z nim ſpołecznośći mieć wiernym/ y ſákrámentow od niego bráć. y był o tym wielki rozruch we Florencyey: iedni bronili Biſkupá/ drudzy mnichow. Biſkup gniewliwy poſłał żołnierze ná kláſztor ś. Sálwiuſá/ gdźie rozumiał o bytnośći Janá ś. żeby go zábili. Lecz iuż ſtamtąd wyiáchał był/ á żołnierze ná kláſztor vderzyli/ mnichy poránili/ y wſzytek kláſztor iáko nieprzyiaćiele popſowali y ſpalili. Wielka byłá ćierpliwość bráćiey oney / do ktorych Jan przyſzedſzy ćieſzył ie/ mowiąc : Teraz ieſteśćie práwi zakonnicy/ ále mi żal iżem nie był vczeſtnik ran wáſzych. Tá rzecz wiele ludźi ktorzy przy nim ſtali od Biſkupá odráźiłá/ y mieli go zá tákiego. Szli mniſzy żálowáć ſię do Rzymu do Papieżá Alexándrá wtorego/ ſtátecznie twierdząc / iż ieſt heretyk y Symoniákus abo świętokupcá Piotr Florencki Biſkup : á chcąc ná dowod tey prawdy w ogień iść. Papież iż wiele miał obrońcow Biſkup : nic nie vczynił. á mniſzy wroćiwſzy ſię do Florencyey/ iáwnie opowiádáli: iż ná vſpokoienie miáſtá y podpore prawdy tey / iż Piotr z Tyczynu pieniądzmi biſkupſtwá doſtał / y ieſt heretyk/ w ogień iść chcą. z ktorego ieſli wynidźie cáło ten / ktorego ná to miedzy ſobą obiorą/ niech lud wſzytek ma Biſkupá zá tákie^o. á ieſli temu doſyć nie vczynią: gotowi go cźćić iáko Biſkupá przyſtoi/ y wſzytko odwoláć.

Biſkup Florencki świętokupcá karány od Janá.

Cudem weśćiem w ogień dowodźi chce Jan, iż Biſkup ieſt świętokupcá.

Podobáło ſię to rádźie y miáſtu wſzytkiemu. nágotowano dwá ſtoſy drew/ á miedzy nimi ćiáſną śćieſzkę pokrytą węglim żarzyſtym vczyniono. Poſłali mniſzy do Biſkupá/ aby przyſzedł ná to pátrzyć / on nie tylko iść niechćiał / ále y drugim zákazał. Wſzákże przyſzło wſzytko miáſto y więtſza część kśiężey. Odpráwiwſzy Mſzą / wyſzli mniſzy z Litániami / bárzo ſię nabożnie modląc/ y do Bogá wołáiąc ze wſzytkim ludem. Gotow był w ogień Opát ieden towárzyſz Janow/ Piotr nieiáki/ ktoremu to Jan ś. poruczył. A ſam ſtał gorąco ſię modląc. Gdy przyſzło do Agnus Dei: ſzli przed Piotrem czterey bráćia/ ieden niośł święconą wodę/ drugi kádźilnicę/ trzeći Crucyfix/ á czwarty łuczywo ná zápalenie drew. Zápalono drwá/ y podniośł ſię płomień ſrogi wyſoko/ y śćieſzkę onę opánował. Piotr nim wſzedł / táką modłę vczynił do Bogá: Pánie Jezu Chryſte / tyś ieſt wieczna prawdá: vczyń z námi miłośierdźie twoie nieprzebrane / ieſli Piotr z Tyczynu ktory ſię zowie Biſkupem Florenckim/ doſtał zá pieniądze biſkupſtwá / wſpomoż mię ná ten ſtráſzliwy ſąd/ áby mi ogień nie ſzkodźił/ iáko onym troygu dźiatkom. To mowiąc/ puśćił ſię w ogień / y przeſzedł wielki płomień bez żadney ſzkody / áni ná ćiele áni ná ſzátách ſwoich. Przeſzedſzy raz/ chćiał drugi raz tąż drógą: á lud ſię rzućił/ y vchwyćił go/ dáley mu tego nie dopuſzczáiąc. Błogosłáwiony był ktory ſię onego Piotrá dotknąć mogł/ cáłuiąc go á błogosłáwieńſtwo od niego biorąc. Wielką chwałę Bogu dał lud wſzytek/ iż ſię okazáłá prawdá/ wſzyſcy iuż Piotrá iednego iáko świętego ſławili/ á drugiego iáko Symoná Mágá przeklináli/ y iáko heretyká wiárowáli ſię go. Senat Florencki wypiſał onę wſzytkę rzecz do Papieżá Alexándrá/ ktory wnetże świętokrádźcę z biſkupſtwá złożył/ á inego poſtáwił. Potym Jan ś. záchorzał / y zebráwſzy wiele Opátow ſwego zakonu śmierć im ſwoię oznaymił : prośąc áby reguły przeſtrzegáli/ á w miłośći ſię y iednośći záchowáli. y wźiąwſzy wſzytkie Sákrámenty/ niepokalánego duchá odlećiał Chryſtuſowi. Roku Páńſkiego 1073. pogrzebiony w kláſztorze Páſſygniánie cudy ſłynie. á Bogu w Troycy iedynemu cześć y ſławá ninie y ná wieki wiekom. Amen.

Piotr ... pát w ogień ...

Cudem ... kie, ... gniu ... dy nie ... źił.

Obrok duchowny. Iż ten święty rády oney poſłuchał/ áby iáwnie grzech ſtárſzego y oycá duchownego ſwego odkrywał y obiáwiał : ácz zgołá nie máſz co chwalić (ieſli to táiemny á innym niewiádomy grzech był) wſzákże ábo táki czás był y rzecz táka / ktora ku przeſtrodze zbáwienia innych ſłużyłá : á inácżey ſię ná on czás ſpráwić nie mogłá : ábo omyłką oną chćiał Pan Bog ſługę ſwego do czego lepſzego wzbudźić. bo by był z Florencyey y z kláſztoru onego nie vćiekał/ nigdyby był podobno ná táki ſię żywot y wznowienie tákiego zakonu nie vdał. Drugdy wyſtępki do lepſzego nas pobudzáią/ y pożytek z ſwego vpadku y

z grzechow ſwoich bráć świeci vmieia. á Pan Bog ſługom ſwym ktorzy go miłuią / iáko mowi Apoſtoł / wſzytko w dobre obraca. Piſze Pálládyus *in Hiſtoria Lauſiaca* o Mákáryuśie mnieyſzym : iż máiac lat ośmnaśćie / á igráiac z towárzyſzmi / z niechcenia popełnił mezoboyſtwo. Z czego ták ſie boiáznia Boża ſkruſzył / iż ná puſtynia poſzedł / y pokute czyniac bárzo ćiáſna / do wielkiey świątobliwośći żywotá przyſzedł / ták iż ná czárty (iáko ná pſy) plwáć mogł. Jam z nim / powiáda Pálládius / długo mieſzkał / y ſłyſzałem od niego słowá te: Nie tylo / práwi / nie żáłuie oney przygody około mezoboyſtwá / ále zá nie dźiekuie P. Bogu. bo rzecz oná niechćiána / byłá mi do zbáwienia przyczyna. Y przywodźił piſmo / iáko Moyzeſz bedac w Egiptćie / by był mezoboyſtwá onego nie vczynił / á boiac ſie krolá Fáráoná z Egiptu nie vćiekał : Bogáby był ná puſzczy nie widźiał / y dárow onych Duchá świetego nie odnioſł. Lecz gdy vćiekł : do gory Synái przyſzedł. A to mowie / nie czyniac nikomu drogi do zábiiánia : ále ráczey vkázuiac iż przygody do wielkich cnot powod dáia / gdy kto dobrowolnie do dobrego przyſtapić niechce. Bo iedny ſa cnoty ktore z náſzey dobrey woli pochodza : á drugie ktore z przygody ſie táktey rodza. To Pálládyus. A iż potym ten święty ná iáwny grzech świetokupſki y káceerſki iáwnie iáko káznodźieiá wołał : w tym przygány nie miał. bo y cudem to Pan Bog tákim pochwalić raczył / y rzecz oná dobry y kośćiołowi Bożemu pożyteczny w vkarániu złośći ludzkiey / dla złego przykłádu / koniec miáłá. kich cnot święte przywodzą.

Zywot dwu Papiezow Meczennikow / ktore kośćioł w tym mieśiacu świeci: Piuſá pierwſzego 11. dniá / á Anákletá dniá 13. Lipcá: piſány od Dámáſá / Pláryny / y z Pontyfikału Rzymſkiego / iáko ieſt Tomo Concil: 1.

XIII. Iulij. *Lipca.*

Pius rodzáiu Włoſkiego / z oycá Ruffiná / brát Páſtorá z miáſtá Akwileiey / wſtapił ná ſtolice Piotrá ś. zá czáſow Antoniná Piuſá Ceſárzá / po Higinie meczenniku / tákże iáko ná pewne meczeńſtwo. Chwálebnie ten vrzad ſpráwuiac / potwierdźił ſtárodawny y wźiety od Apoſtołow zwyczay / áby po wſzytkim świećie Chrześćiánie w Niedźiele zmartwychwſtánie Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá świećili. W czym y brát iego Hermes obiáwienie miał od Bogá przez Anyołá / ktory mu ſie w oſobie páſterſkiey vkazał / áby w Niedźiele te pámiatke czynili. Dał też wyrok y karánie ná kápłany / ktorzyby niedbále táiemnice Mſzey świetey ſpráwuiac / Krew Páńſka ná ołtarzu rozlali / ábo kropie iey iáka vpuśćili : áby tyle dni pokutowáli. Wiele innych rzeczy ku porzadku y dobrey ſpráwie kośćielney ſtánowiac / y náuke Chryſtuſowe zbáwienna miedzy onym ſrogim pogáńſtwem ſzczepiac przez lat iedennaśćie ná Papieſtwie: nie vmarł ná ſwoim łożku. ále iáko pierwſzy przodkowie iego / miedzy ktorymi był dźieśiaty po Pietrze ś. zá prawde Ewángeliey y wyznánie Chryſtuſá Bogá náſzego / krew rozlał w reku niewiernych / y dániem żywotá ſwe° zá to co vczył y ſtawił / zapłáte wieczna otrzymał. Pogrzebiony ieſt wedle ćiáłá Piotrá świetego w Wátykanie.

Gdyby nie byłá prawdźiwa krew Páná náſzego ná ołtarzu : czemuby z tákim poſtráchem y z táka pilnośćia y ſzánowániem ſtrzedz ſie miáłá ? Gdy tákie karánie ná niedbáłe kápłany ludźie świeci o rozlanie krwie Páńſkiey ſtáwili : bez pochyby rozumieli / iż ſie tám wino w práwa krew moca Chryſtuſowa / y iego błogoſłáwieńſtwem á słowy przemożnymi obraca.

2. Około lat żyćia tego Papieżá ná ſtolicy świetey rożni ſa Hiſtorykowie / Dámáſus mieni że był lat 19. ná Papieſtwie. á drudzy iedennaśćie liczą. Co ćie czytelniku obruſzáć nie ma. bo w rzeczách ták ſtárych y dáwnych w liczeniu lat zániechániem / y odmiána ſpraw ludzkich / odmiáná iáka wkraść ſie mogłá. wſzákże ná tym máło.

Náklecus narodu Greckiego z Athen miáſtá / z oycá Antyochá / śiedźiał ná Papieſtwie zá czáſow Traianá Ceſárzá / po Klemenśie vczniu Piotrá ś. ktorego ſámego reka ná kápłáńſtwo poświecony był. Zá iego czáſow bárzo ſie rozmnażał kośćioł Chryſtuſow / z świetych y pilnych y madrych poſtepkow iego ná onym vrzedźie. Miedzy innymi porzadki poſtánowił: áby Biſkup świecony nie był iedno od trzech przynamniey biſkupow / á żeby inni kápłani y duchowni iáwnie ſwoie poświecenie bráli / á włoſow y brody nie zápuſzczáli. Ná wierne też vczynił wyrok / áby po poświeceniu (ćiáłá y krwie Chryſtuſowey) dárow onych wſzyſcy vżywáli: á ktoby niechćiał / áby z kośćiołá wyrzucony był. *Vżywánie częſte ćiáłá Páńſkiego.* oſobne pogrzeby meczennikom świetym náznáczył / y grob Piotrá ś. zbudował. Zá iego czáſow Tráianus Ceſarz widzac iáko ſie kośćioł święty y wiárá Chryſtuſowá ſzerzyłá / zábiiáć y gubić wſzytkie Chrześćiány kazał po wſzytkim pań- *Platina in vita eius.*

stwie Rzymskim: miedzy ktorymi był Ignácyus biskup Antyocheński / ktory w Rzymie do srogich lwow ná rozdrápánie y pożárćie wrzucony iest/ y inni. á gdy bez liczby ludzi w onym okrucienstwie ginęło: Plinius secundus stárostá/nápisał list do Cesárzá Traianá/iż wiele tyśiecy ludzi co dźień ginie/w ktorych sie żadne złoczynstwo nie náyduie/y práwom sie Rzymskim vbliżenie w nich nie dźieie. to tylo iż sie rąno ná śpiewánie iákiemuś Chrystusowi schodzą. lecz cudzołostwá/ y innych grzechow miedzy nimi nie mász. Onym listem wzruszony Cesarz/szukáć ná śmierc Chrześcian nie kazał, wszakże gdyby sie sámi wtrącáli/ káráć ie kazał. W tenże czás Anácletus Papież zá prawdę ktorey vczył/ zdrowie ná męczenstwie położył. Pogrzebiony wedle Piotrá ś. leży. á Bogu ná wysokości chwałá ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.
Concil: Tom: 1.

O Przodkowániu stolice Rzymskiey położę słowá tego wielkiego męczenniká z listu iego trzećiego. Ten/práwi/ prześwięty y Apostolski kośćioł Rzymski nie od Apostołow: ále od sámego Páná Zbáwićielá nászego przodkowánie otrzymał/ y wysokość mocy nád wszytkimi kośćioły y nád trzodą wszytkiego ludu Chrześćiáńskiego: ták iáko sam rzekł Piotrowi ś. Tyś iest opoká/ á ná tey opoce. etc. y niżey: W tymże mieśćie Rzymskim przydáne iest towárzystwo świętego Apostołá Páwłá/ naczynia wybránego / ktory iednegoż dniá z Piotrem zá Neroná Cesárzá/sławną śmierćią vkoronowáni są/ y miásto to nád inne wszytkiego świátá / obecnośćią y zwyćięstwem swoim chwálebnym przełożyli. Y niżey: Tá/ práwi/stolicá Apostolska głowá y zawiesámi wszytkich kośćiołow/od sámego Páná, á nie od innego vczynioná iest. Jáko záwiesámi drzwi sie spráwuią / ták powágnośćią stolice tey wszytkie sie kośćioły z roskazánia Páńskiego rządzą. Poty są słowá tego świętego. Obácz że/ czytelniku/ iáko dawna iest náuká około zwierzchności stolice Rzymskiey.

Piotr ś. w Rzymie

XIIII. Iulij. Lipcá. Mart: R. ibidem.

Żywot ś. Bonáwentury Kárdynałá / zakonu ś. Fráńciszká/pisány od Oktáwianá Swesana de Martinis, y w Kánonizáczyey iego dotkniony. Żył około roku Páńskiego/1230. Surius Tom: 4.

Bonáwenturá vrodzony w Bálneoregiu ziemie Włoskiey/ gdy máluczkim wpadł w wielką niemoc / w ktorey lekárze iuż mu o pewney śmierći tuszyli: mátká prágnąc żywotá synaczká swego/ do innego sie lekárstwá vćiekłá. obiecałá ślubem P. Bogu/ieśliby zdrowym zostáł/ dáć go w zakon ś. Fráńciszká / mowiąc: Sobie go ná służbę twoię ożyw ty Pánie/ktorys go stworzył: rzekni słowo ktorymeś vczynił ziemię y niebo/ á syn moy sługá twoy zdrow będźie: niechcę ia z niego świeckiey poćiechy / iuż ty tylko sławę miey z niego / tobie go oddáię. y wnet sie dźiećię lepiey mieć poczęło/y prędko ozdrowiáło. Mátká skoro dorastał/ wielkie ono dobrodźieystwo / zá ktore sámá vstáwicznie dźięki P. Bogu czyniłá/synowi przypominałá. y ták go wychowáłá z dźiećinstwá / iákoby sie ćiásnemu żyćiu zakonnemu przyzwyczáić mogł. A młodźieniec z dáru Bożego z pierśi nabożeństwo y wiárę mátki swey nieiáko wyssawszy: nápełniał serce swe dobremi y świętymi myślámi/ świátu sie y iego pochlebstwom / do ktorych młode látá przystaią/mężnie odeymuiąc/złego sie towárzystwá y prożnośći wszelákiey strzegąc. Aż gdy miał látá rozmysłu y stánowieniu o sobie godne/ dochodząc iuż dwudźiestego y wtorego roku: z dobrą wolą y z chęćią gorącą świát wzgárdźił/do zakonu ś. Fráńciszká wstąpił/duszy swey porádźił/mátkę poćieszył/ y śluby iey/ szczęśliwie sam śiebie Bogu ná ofiárę oddáiąc/ spełnił. W zakonnym żyćiu / powołániu swemu dosyć czyniąc y wdźięcznym go będąc/ná cnoty sie wszytki doskonałośći Chrześćiáńskiey zbierał: w chowániu reguły/y sposobie żyćia onego/ zá modlitwą pilną/y bogomyślnośćią vstáwiczną/w łasce sie Bożey rozszerzał.

A gdy ná onego sławnego doktorá y mistrza Alexándra de Ales tráfił / y iego sie vczniem stał: ták prędko w náuce postąpił/ zá pomocą Bożą / pilnośćią swoią y oświeceniem Duchá ś. iż śiodmego roku po wstąpieniu do zakonu/zá zezwolenim wszytkich/ káthedrę mistrzowską w Páryżu otrzymał/ na ktorey Librum Sententiarū z wielkim podźiwieniem y pochwałą wszytkich á pożytkiem słucháczow/ wykłádał. Dźiwna rzecz/iáko przez ták krotki czás do tákiey doskonáłośći w náuce przyśc mogł. ále kto sie ná iego pokorę/świątobliwość/ pilność y czystość sercá obeyźrzy/ iáko sie godnym naczyniem stáwił dárow Bożych: obaczy / iż nie tylko nabytą ále y od Bogá wlaną y dárowną náukę miał. Trzy látá onę káthedrę doktorowską spráwuiąc:

Záślubiony od mátki do zákonu Fránćiszká ś.

Wychowánie z młodośći.

ieszcze był trzydźieśći y dwu lat nie doszedł/ gdy go iuż w zakonie zá pierwszego w nabożeństwie y w náuce człowieká miano. Ale rzecz zdumiewánia godna á świętym y dobrym własna/ iż się náuką nie nádymał: ále im więtsze dáry w niey Boskie miał/tym się więcey poniżał. Nie ták iáko ći/ktorzy nie vważáiąc czy to dar iest/ á iż bez miłośći/ pokory y cnot Chrześciáńskich/ ná potępienie y zgubę duszę obroćić może: śmieią się sámi v śiebie zá wielkie mieć/ y v ludźi czći y szánowánia prágną. á co iest náuká bez miłośći? iáko Apostoł mowi/dzwon drugie budząc/á sam się psuiąc. y owszem więtsze potępienie temu sludze/ktory wiedząc wolą Páná swego nie czyni iey: á mnieysze temu/ ktory iey nie ták doskonále świádom.

Swięty Bonáwenturá ták wielkim v ludźi będąc/sam v śiebie był máłym. posługi bráciey zakonney co naniższe czynił/ chorym pilnie/ y w wielkich zabáwách swoich około pisánia y náuki/służył/ y záráźliwych się niemocy nie wstydząc áni boiąc/ miłość w nich ku Bogu pokázował. y ledwie go kto áż zá roskazánim stárszych od tákich posług oderwáć mogł. Brátu káżdemu pokornym się/łáskáwym y rozmownym stáwił: wątpliwe w powołániu zakonnym potwierdzał: smutne y skuszone ćieszył / á wszytkim wielkim przykłádem posłuszeństwá/vbostwá/skromnośći/ y ćichośći y cnot innych zostawał. Mądrość ieg° wielką ná kápitułách y ziázdách Generálskich oycowie bacząc (bo nic ták trudnego do rády nie przychodźiło/czegoby on mądrze nie vważył/ y nie rozebrał) roku trzynastego po iego do zakonu weszćiu/ nawyższym go stárszym y Generałem wszytkich klasztorow ś. Fránćiszká po wszytkim świećie vczynili. Ná tym wysokim vrzędźie / iáko czuyny sługá nád czeladką Páná swego/nawiętsze máiąc oko ná chowánie reguły ś. Fránćiszká / ktora słábieć nieco byłá poczełá: z gorącą chućią ná pierwszey kápitule w Nárbonie/ wykłádáiąc regułę y święte przedśięwźięćie Anyelskiego Fránćiszká/ná práwe iego násládowánie wszytko náprostował. Ná prowincye y Kustodye klasztory podźielił / y dwie ich przyczynił / y inną wszytkę pilność około bráciey ku nápráwie práwego vbostwá/ czystośći/y posłuszeństwá/czynił.

Wielkie miał nabożeństwo ku przeczystey Pannie Mátce Bożey/y ktemu wiodł bráćią / áby ią często pozdrawiáli. Człowiek był w rozmyślániu y nabożeństwie y modlitwie gorący: y náuká iego wysoka/ nie sámę głowę y rozum oświecáłá: ále serce gorącośćią miłośći Chrystusowey rospaláłá. Pisał kśiąg wiele/ktoremi kośćioł Boży okraśił / y ludzkiemu zbáwieniu pomoc vczynił. zwłaszczá nabożne bárzo rozmyślánia y modlitwy y náuki duchowne wydáiąc / około nawyższey oney mądrośći: to iest około poznánia sámego śiebie/popráwie żywotá/czynienia pokuty/ y wzbudzenia miłośći Chrystusowey w sercách wiernych. Pisánie iego y o trudnych rzeczách nie tylko rozum ostrzy/ ále y serce zápala ku Pánu Bogu. Z wielkim nabożeństwem wypisał żywot ś. Fránćiszká / kochánie swe w iego násládowániu pokázuiąc. ná ktorey zabáwie gdy go zástał on drugi wielki człowiek Thomás z Aquinu / ktory był dobrze iego świątobliwośći w towárzyskim y przyiaćielskim z nim obcowániu świádom: on głos Duchá ś. wypuśćił: Nie przeszkadzaymy świętemu/ktory prácuie zá świętym. baczył ostrym okiem iákiey zacnośći był Bonáwenturá/á iáko wypisuie cnoty ś. Fránćiszká/sam ich też dobrym był vczestnikiem. Gdy Antoniego ś. ćiáło w Padwi ná mieysce vczćiwsze przenoszono :po trzydźiestym roku y wtorym zeszćia iego z świátá / nálazł się iego ięzyk ták świeży y rumiány/ iáko v ktorego zdrowego człowieká bywa. á iż był sławnym y gorącym káznodźieią Chrystusowym Antonius/obaczył tę táiemnicę ś. Bonáwenturá ná ten czás przytomny: y dotykáiąc się onego ięzyká y innym go vkázuiąc/mowił: O błogosłáwiony ięzyku/ktorys záwżdy sławił Bogá twego / y drugiches sławić nauczał / teraz się pokázuie wysługá y zapłátá twoiá w niebie. y cáłuiąc nabożnie / rádośćią się niebieską nápełniał.

Sławą cnot y náuki iego Papież Klemens czwarty wzruszony/stáwiał go ná Biskupstwo bogáte Eborácenskie: ále Bonáwenturá żadną miárą zezwolić niechćiał/ przestáiąc ná zakonnym vbostwie y powołániu swym/od świátá y zacnośći ieg° odźielonym. Wszákże potym gdy iuż przez lat ośmnaśćie vrząd ćięszki y prácowity / wszytkiego zakonu przełożeństwá chwálebnie y z wielkim vtwierdzenim doskonáłośći bráciey swey sprawował: á kośćioł Boży miał wielkie trudnośći / do ktorych vczonych y sprawnych ludźi w senáćie y rádźie swey potrzebował: zniewolony iest do

Náuká iego sercá ludzkie kruszyłá.

Pisánie iego y kśięgi.

Zywot ś. Fránćiszká nápisał

S. Thomasz świętym go náзwał.

Masz o tym żywot 13. dniá Czerwcá.

Ięzyk Antoniego ś. káznodźieie 30. lat po śmierći świeży.

Biskupstwá niechce.

Kárdynałem zoſtáć muśiał.

Greckie oderwánie.

tego Bonáwentura / áby miedzy Kárdynały y rádą kościelną záśiadł: á trudnośćiom ktore miał kośćioł y z złemi pány y z ſwowolnemi Prelaty / y z Greckim odſzczepieńſtwem / z dárow ſobie od Bogá dánych / ſpolnie z inemi zabiegał/ y one vłácniał. Z táką go ochotą Grzegorz dziewiąty ná ten wyſoki vrząd podnioſł / iż go záraz/ co ſie z rzadká tráfia/ miedzy ſtárſze y pierwſze Kárdynały / to ieſt / Albáneńſkim Biſkupem policzył.

Do Grekow Papież poſyła poſły.

Michał Páleologus Ceſarz Cárogrodzki był ná Conciliũ w Lugdunie.

Trwáło ná ten czás rozerwánie Greckiego y wſchodnego kośćiołá od ſtárego poſłuszeńſtwá y głowy kośćiołá Rzymſkiego. Co gdy Papieżá trapiło / á zguba ták wiela duſz ludzkich / o ktore ſie był ſtáráć winien/ ſpáć nie dáłá: poſłał do Cárogrodu ludźie vczone y zacne / Hieronymá de Eſculo, y Bonágrácyą Kárwará/ zakonniki ś. Fránćiſzká/ktorzy Ceſárzá Greckiego Michaelá Páleologá do tego przywiedli/ błędy duchownych ich/ y około pochodzenia Duchá ś. y inne vkázuiąc/ iż ſie ſam oſobą ſwoią Ceſarz przyiácháć ná Concilium/ktore być od Papieżá złożone miáło/ obiecał. Złożył Papież w Lugdunie Concilium/ przyiáchał tám ſam Ceſarz Grecki z duchowieńſtwem ſwoim. rádźili/ dyſputowáli/ zwłaſzczá o pochodzeniu Duchá ś. y od Syná/ ná czym ſie Grekowie obrażáli: zgode z łáſki Bożey poſtáwili/ poſłuszeńſtwo ſtáre Papieżowi Grekowie oddáli/ y ſtárodawną iedność kośćielną poprzyśiągſzy/ odiácháli.

Ziednoczenie Grekow z kośćiołem Rzymſkim

Ná tym Concilium około Greckiego vſpokoienia Bonáwenturá święty nawiętſzą prácą vczynił / y on był w tey mierze v Greckiego Ceſárzá bárzo ſzczęśliwy y dźielny. bo człowiek był nie tylko vczony / ále y w rozmowie przyiemny: y káżdy kto nań pátrzył / miłowáć go muśiał. Swiątobliwość iego Pan Bog y ludźiom świádomą być chćiał / y ſam ią cudownie pokázował. Nie tylko zá żywotá iáko ſie rzekło ś. Thomaſz świętym go názwał y zá tákiego miał: ále y iego náuczyćiel Alexánder o nim częſto to mawiał: prawdźiwy to Izráelitá/ w ktorym ták ſie zda iákoby Adam nie zgrzeſzył: dáiąc znáć/ iż przyrodzone namiętnośći y ſkłonnośći do grzechu ták w nim łáſką Bożą vmiárkowáne y vſkromione zoſtawáły/ iż ſie czyſtym y niepokalánym záchowáć mogł.

Było o nim Proroctwo ś. Fránćiſzká/ ktory go młodym ieſzcze bacząc/ poznał Duchem Bożym co z niego być miáło / y rzekł: Wielki to człowiek w kośćiele Bożym będźie/ y zakon zá niego ná wielkie ſie w cnotách y w liczbie rozmnożenie podnieśie. Piſzą o nim iż czáſu iednego/ gdy w zakonie będąc doſtoyność przenaświętſzego Sákrámentu vważáiąc/ z pokory y mądrego rozmyślánia niegodnym ſie ſądząc/ długo przyiąć ćiáłá Chryſtuſowego niechćiał: Pan Bog ktory ná pokorne ſercá pátrzy / z ołtarzá / gdy Mſzey w ſkruſzonym y w vniżonym duchu ſłuchał / podáć mu Anyelſką poſługą ćiało ſwe kazał.

W Lugdunie niewiáſtá ná imię Symoná/ znáiąc go mężem świętym/ miáłá oſobne ku niemu nabożeńſtwo. y gdy ią náwiedźił Pan Bog iż dźiećię vmárłe porodźiłá/ przyzwáłá Bonáwentury / y v nog iego ćiáło ono dźiećiątká położyć kazáłá/ ſámá ná łożku wzdycháiąc/ á łzy wylewáiąc/ y o modlitwę go proſząc. On z wielkiego vżalenia modlił ſie/ ręce y oczy w niebo podnoſząc: gdy krzyż ś. ná ćiałko ono włożył/ ożyło dźiećiątko/ y żywe mátce oddał. y innemi cudámi Pan Bog go y zá żywotá wſławić raczył. Po wielkich prácách w kośćiele Bożym / ſzczęśliwie drógi tey dokonał w Lugdunie roku wieku ſwego 53. á Páńſkiego 1274. Ná podnieśieniu ćiáłá ie° we ſto y ſześćdźieśiąt lat po śmierći/ inne członki nálázły ſie ſprochniáłe: ále głowá wſzytká ták cáłá y świeża/ iż áni ſie vſtá/ áni ięzyk/ áni zęby/ áni włoſy nic nienáruſzyły. Kánonizowány ieſt od Syxtuſá czwartego we dwieśćie lat y dáley po ſwym ſkonániu. ná cześć nieśmiertelnego Bogá/ ktory w Troycy iedyny roſkázuie y rządźi niebo y źiemię ná wieki wiekom. Amẽ.

Obrok duchowny.

Pátrz o tym w żywoćie Sámueli Proroká.

Kto ſyná ábo corkę w pieluchách y przed wźięćim rozumu P. Bogu ná ſłużbę y zakon oddał/ y ślubem ſie obwiązał/ to powinien ieſt. Naprzod/ áby od mleká práwie odſádzone dźiećię ono do kláſztoru ná wychowánie dał/ ieſli to być może: á świátá mu y świeckich pożądliwośći nie vkázował. Ták vczyniłá Anná mátká Sámuelowá / ſynaczká ktorego Bogu poślubiłá/ záraz odſádzonego od pierśi/ do ſzkoły kápłáńſkiey z ofiárą ponioſłá/ raz mu w rok ſukienkę máluczką przynoſząc. A ieſli to być nie może: áby mu domá tákie dał wychowánie/ żeby świátá y żadnego nie ſkuśił. Ktemu ſkoro rozum bráć pocznie dźiećię / winni rodźicy to iemu co ślubili oznaymić/ y pilnie mu to á z ſercá rádźić/ y zálecáć/ y ſámi przez ſie/ y przez duchowne oſoby / áby ná to zezwoliło. Bo ieſliby to rodźicy oźięble y nie z chęći czynili / byliby iuż w podeyźrzeniu/ iż doſyć czynić ślubom ſwoim nie chcą/ á obłudnie ſie z Pánem Bogiem obchodzą. A gdy wſzytko vczynią co mogą / ieſli dźiećię przyzwoli/ chwałá Bogu / á ieſli nie przyzwoli / od ślubu ſwego wolni zoſtáią. Lecz gdy oni czynią táką pilność około wychowánia ich iáko potrzebá/ rzadko áby P. Bog duchá oycowſkiego ábo máćierzyńſkiego wlać w ſerce ſynaczká ábo corki oney nie miał.

Zywot ś. Jákubá z Nizybu Biskupá / pisány od Theodoretá Biskupá Cyry / in Theophil: cap: 1. w żywoćiech świętych / y w Historyey kośćielney lib: 1. cap: 7. & lib: 2. cap: 30.

XV. Iulij. *Lipca.* Mart: R. 15. Iulij.

Zyl około roku Páńskiego / 320.

Zakonodawcá Moyzesz / ktory morskie dno otworzył / y ná puszczy suchą ziemię wodą oblał / y inne cudá czynił / wypisał żywoty świętych onych / ktorzy byli przed nim. nie oną mądrośćią ktorą miał od Egypcyan / ále oną łáską ktorą miał z niebá. Bo iáko on mogł wiedźieć o cnotách Ablá / y o Enochowey bogoboyności / y o spráwiedliwośći Noego / y o kápláństwie nabożnego Melchisedechá / y o Abrahámowym wezwániu / wierze / męstwie / szczodrobliwośći ku gośćiom / y ofierze oney iego / y o innych świętych / y dźiwnych ich zwyćięstwách y zacnośći ktore wysławił / by był ná to Duchá ś. promieni y oświecenia nie wźiął? Tákiyże też pomocy y mnie wypisuiącemu żywoty świętych potrzebá: tych ktorzy mało co przed námi y zá wiekow nászych żyli. zwłaszczá gdy się żywotámi ich práwo nieiákie / tym ktorzy ich náśládowáć chcą / stáwi. Trzebá tedy ich modlitwy wzywáć / y rzecz począć. Nizybe iest miásto ná gránicách páństwá Rzymskiego y Perskiego / ktore niegdy było pod Cesárzmi Rzymskiemi. w nim vrodzony Jákub ten / obrał sobie spokoyny y pustelniczy stan: y ośiadszy wysokich gor wierzchy / tám żywot wiodł / Wiosnę / Láto / y Jesień trawił miedzy lásy / máiąc zá pokryćie niebo: á zimię wchodźił w iáskinią iednę / w ktorey miał swoie od zimná obronę.

Pokarm iego nie był z pracey áni z śiey by: ále z tego co sámá ziemiá rodźi / zbieráiąc owoce z drzew leśnych / y ziołká ná wzor ogrodnych rzeczy / ciáło swe pośilał: ogniá nic do potraw swoich nie vżywáiąc / y wełny mu ná suknią było nie potrzebá. skorámi się kożimy pokrywał / to byłá iego sukniá y odźienie. ták ciáło trudząc / duchownym y niebieskim obrokiem duszę tuczył / á myśl swoię ná widzenie Bogá przeczyśćiał. czynił ią źwierćiádlem Duchá ś. y obiáwioną twarzą / iáko mowi Apostoł / ná chwałę Bożą pátrząc / ná iey się wzor obracał / z sławy w sławę / ták iáko od duchá Páńskiego. Stąd iemu się záwżdy co dźień więcey vfnośći w Bogu przyczyniáło / y gdy o co potrzebnego Bogá prośił / záwżdy otrzymał / y Prorockim duchem przyszłe rzeczy widźiał. y do czynienia cudow łáskę przenaświętszego Duchá brał. z ktorych niektore powiem: y tym co niewiedzą / promienie świátłośći iego Apostolskiey oznaymię. Ná on czás szaleni ludźie Báłwanom się kłániáli / y słupy nieme Boską cześć miáły / á cześć Bogá práwego byłá zániechána od wiela ludźi. y byli w wzgárdźie ći ktorzy ná ich obżerstwie przestáć z nimi niechćieli / y ći co z doskonałośći cnoty ná rzeczách się ználi / y gárdząc chwałą báłwochwálską / tworcę świátá wszytkiego chwalili. Tegoż czásu opuśćiwszy pustynią Jákub / puśćił się do Persyey / pátrzyć iáko szczep wiáry ś. niedawno osádzony rośćie: chcąc się też o to ták iáko mu przystało przyczyniáć.

Pustynią dla nawrocenia Pogáństwá opuśćił.

A gdy iednę rzeczkę przechodźił / v ktorey dźiewki chusty prały. ktore się nic onego nowego á czći godnego vbioru nie wstydząc / bespieczną twarzą / y niewstydliwym okiem nań pátrzyły / głow swoich nie przykrywáiąc / y podkásánych podołkow v sukien nie spuszczáiąc. miał im zá złe mąż Boży / y chcąc Boską moc pokázáć / ná vkaránie niewstydliwośći / á żeby zá onym cudem od Báłwochwálstwá wybáwił dusze: przeklął onę rzeczkę / iż wnet zniknęłá / á wodá w niey vstáłá. á dźiewek onych młodość bystrą tym pokarał: iż wnetże ośiwiáły przed czásem. Ná słowo iego one się rzeczy stáły / y włosy ich (ktorych pokryć niechćiáły) stáły się iáko liśćie ná młodym szczepiu / gdy ie iuż zimno w Jeśieni záráźi. Gdy to karánie poczuły (bo widźiáły iż wodá im vćiekłá / y iedná drugiey śiwe włosy vkázowáłá) zlększy się do miástá pobieżały / y rzecz onę rozgłośiły. Ludźie się zbieżeli / y onego wielkiego cudotworcę poználi. y prośili go pilnie / áby gniew swoy pohámował / á wodę im przywroćił. Nie długo się dał prośić / ofiárował Pánu modłę / y puśćiłá się wodá / á źrzodło ná wolą spráwiedliwego wrácáć záwiązáną rzekę poczęło. Co gdy vprośili ludźie oni / żądáli też y o corki swoie / áby ná włosy ich pierwsza się fárbá wroćiłá. powiádáią iż y to vczynić chćiał: ále gdy się pytał o nich / á one nie przyszły: ták iáko niepokáiáne w karániu onym zostáwił: náukę dáiąc wstydliwośći y miárkowánia / á on mocy Boskiey vpominek zostáwuiąc ná nich. Táki był cud tego nowego Moyzeszá / ktorego nie vczy-

Niewstyd niewieśći pokarány.

Cudo wielkie.

Dźiewki młode śiwemi poczynił.

Przywroćił wodę miástu.

Mienią niektorzy, iż iesscze niewiást tych narod, ktore w młodośći śiwieią, trwa w tám tych stronach.

Znákkrzyżá ś. nił láſką vderzeniem / ále znákiem krzyżá
świętego. Ja ſię okrom cudá/łáſkáwośći
iego dźiwuię. Bo nie ták vczynił iáko wielki
4. Reg: 3. Elizeuß/ ná one niewſtydliwe dźiewki nie
puśćił niedźwiedźi ſrogich:ále nieobráźli-
wym karániem / ktore trochę ßpetnośći
miáło/ obyczáiow ich y bogoboynośći ná-
uczył. A to mowię/ nie ſkárżąc ſię ná ſro-
gość Prorocką (nie day Boże ábych ták
ßalony miał być) ále ábych pokázał/iż má-
iąc moc tákąż/to czynił co więcey łáſkáwo
śći Chryſtuſowey w nowym zákonie ſłużyło.
Ná ſędźie go nieſpráwiedliwe go kámieniowi ſię ſkruſzyć kazał. Czáſu drugiego / gdy widźiał iż ſędźia
Perſki dał w ſądźie ſkáźń nieſpráwiedli-
wą: brzydząc ſię iego złym ſercem/kámie-
niowi iednemu bliſko leżącemu/ ſkruſzyć
ſię y roſpáść kazał. co bacząc przytomni/
przelękli ſię/á ſędźia tákże przeſtráßony/o-
baczył ſię/ y pierwßy dekret ſkáźił/ á ſprá-
Matth: 21. wiedliwy wydał. A w tym Páná ſwego ná-
śládował / ktory chcąc pokázáć iż dobro-
wolnie ná mękę ßedł / y ſkáráć mężoboyce
ſwe mogł / nie gubił ich : ále figowe drze-
wo vſußył/y moc ſwoię ziáwił. Tákiey łá-
ſkáwośći náśládował Jákub/ ſędźiego nie-
ſpráwiedliwego nie ſkárał : ále ſkrußeniem
kámienią ſpráwiedliwośći go náuczył.
Ná Biſkupſtwo porwány. Gdy ſię tedy ták wſłáwił y wielkim v
ludźi sſtał : porwány ieſt ná biſkupſtwo
Nizybeńſkie/y w oyczyznie ſwey vrząd on
duchowny przyiąć/ ácz nie rad muśiał.
Odmieniwßy tedy nie z chęćią ono puſtel-
nicze żyćie/ á do innego ſię z ludźmi ſpoſá-
biáiąc : potraw ſwych y ßat nie odmie-
niał. mieyſce było inne/ále żywot przedśię-
Praca vrzędu Biſkupiego. wźięty tenże był. Przybywáło mu pracey
dáleko więcey niżli pierwey : bo do po-
ſtow / y ná źiemi legánia/ y włośiennice
ktorą wdźiewał/przyſtąpiło ſtáránie o lu-
dzkich potrzebách.Muśiał myślić o wdo-
wiech y wyżywieniu śierot / y o tych co
krzywdy mieli ábo czynili:wßytkich do do-
brego przywodząc/y wßem pomocny być
chcąc.Ci co ten vrząd ná ſię biorą/á czynić
mu doſyć chcą : wiedzą co to zá praca. á
zwłaßczá temu kto ſię w Pánu tym/ktore-
go ſą owce/kocha/y iego ſię boi.A im wię-
cey ſobie cnot przyczyniał / tym też więtße
bogáctwá dárow Duchá ś. odnośił.
Czáſu iednego / gdy do iedney wśi ábo
Vbodzy chćieli go oßukáć, czyniąc iednego vmárłym, ále ſię ſá- miáſteczká záßedł / przyſtąpili do niego v-
bodzy (zmowiwßy ſię z iednym áby ſię v-
czynił vmárłym) proßąc o iáłmużnę ná po-
grzeb. A on im dał iáłmużnę / y modlił ſię
zá vmárłego/áby grzechy ie° odpußczone/
á dußá miedzy ſpráwiedliwe przyięta być
mogłá. Co gdy vczynił/ dußá onego zmy-
śláczá z niego wyßłá/y prawdźiwie vmárł.
A gdy odßedł święty y dźiwny człowiek/
towárzyſtwo onemu wſtáć kazáło.ále gdy
obaczyli / iż ſię kłamſtwo obroćiło w pra-
wdę: bieżeli zá wielkim Jákubem padá-
iąc do nog iego : á kłamſtwá ſwego przy-
czynę ná vboſtwo ſkłádáiąc : prośili / áby
im grzech on odpuśćił / á vmárłego duſzę
do ćiáłá przywroćił. A on Páńſkiey łáſká-
wośći náśláduiąc: wyſłuchał ich/y drugi
cud vczynił/modlitwą ſwoią biorąc y wra-
cáiąc duſzę onę. To mi ſię zda podobno te-
mu / co vczynił Piotr ś. gdy kłamce y kra-
dźieżce Ananiaßá y Záfirę ná śmierć dał.
bo y ten tego duſzę ktory kradł prawdę/od-
iął.Piotr ś. z Duchá ś. poznawßy ich kra-
dźież/ karánie ná nie dał : á Jákub niewie-
dząc co ſię dźiało / modlitwą żywot temu
co zmyślał/odiął.Piotr pokaránych onych
od śmierći nie wyzwolił (bo one zbáwien-
ne wiáry początki ſrogośći potrzebowá-
ły)ále ten máiąc dáry Apoſtolſkie/ do czá-
ſu tylko pokárał/y záśię poćieſzył.
Potym gdy Aryuß przodek y oćiec blu-
źnierſtwá ná iedynego Syná Bożego y ná
Duchá świętego ięzyk ſwoy/ná tego ktory
go ſtworzył / obroćił/y Egipt trwogi ná-
kármił : Konſtántyn wielki drugi nåß Zo-
robabel (bo on wßytkie wierne z niewoli
wywiodł y kośćioł wyniosł) zebrał wßy-
tkie Biſkupy do Nicei : miedzy innemi był
też tám ten wielki Jákub / o prawdę ſię y
náukę záſtáwiáiąc / y z Oycy onemi pote-
pił Aryáńſkie bluźnierſtwo.
W ten czás Nizybá byłá pod mocą Ce-
ſárzow Rzymſkich : ále gdy Konſtántyn
vmárł : krol Perſki Sápores / miáſto ono
wielkimi woyſki obległ/y długo dobywá-
iąc/gdy zá modlitwą tego Jákubá nic ſprá-
wić nie mogł : mocą wielką záſtánowił
bliſką rzekę.y puśćiwßy ią z nawálnośćią
ná mury / wnet podebráłá wodá fundá-
menty / y mury obáliłá. Wielki iuż był
wrzaſk y boiáźń w mieśćie. wßákże dniá
onego wodá broniłá przyſtępu nieprzyia-
ćielowi. á w nocy zá pobudką y modli-
twą ś. Jákubá robiąc wßyſcy przez noc
iednę ták wyſoko murow podnieśli/iż iez-
dni y pießy przeyść nie mogli. Wßákże łá-
cne iuż było miáſtá dobyćie/ by ſię byli lu-
dźie w nim do Boſkiey pomocy nie vćiekli.
bo wßyſcy prośili Biſkupá ſwego / áby ná
murách ſtánął / á ná woyſko iáką klątwę
puśćił. Dał ſię vżyć Jákub/wlazł ná mu-
ry:y widząc niezliczone woyſko/ prośił od

P. Bogá

Páná Bogá / drugi Moyzeſz / aby na nie przepuſcił komory y pśie muchy/żeby moc Boſką poználi/á od miáſtá odſtąpili. Vczynił ták Pan Bog. vderzyło ná nie ono robáctwo/ták iż konie y wielbłądowie ich wodze tárgáiąc / vćiekáli / á ſtánowić ſię nie dáli/y ludziom wſzytkim żądłá ich one dziwnie ſię oſtáły przykre y niewytrwáne. Widząc krol niezbożny / iż iego práca w niwecz ſię obrácáłá / á woyſko oney plagi od robáctwá wytrwáć nie mogło/á iż mu ſię zdáło iákoby ná murzech widział Ceſárzá w purpurze/ktory miáſtá bronił: rozgniewány ná te/ ktorzy mu ſpráwę dawáli/iákoby tám Ceſárzá nie było / pokarał ſługi ſwe y odćiągnął / vćiekáiąc tym przedzey do ſwey ziemie. Tákie Pan Bog vczynił cudá nád tym drugim Ezechiaſzem/á ſnadź wietſze. bo iż mury vpádły/á nieprzyiaćiel nie przyſzedł: á co dziwnieyſzego być może? y drugiey ſię rzeczy dziwuię/iż nie prośił Páná Bogá/áby ie trząſkánim y gromy ábo ogniem z niebá odpędził / iáko Heliaſz vczynił onym piąći dzieśiątnikom (bo ſłyſzał co rzekł Pan Jakubowi y Janowi/ ktorzy toż czynić chćieli: niewiećie ktorego duchá ieſteśćie) nie prośił áby ie ziemiá pożárłá: ále żeby ie robaczkowie trapili. żeby poználi moc Boſką (gdy ſię ták wielkie y mocne woyſko maluczkim robaczkom odiąć nie mogło) y onego ſámego prawdziwego Bogá.

Táką miał v Páná Bogá ten człowiek beśpieczność / y ták wielkiey łáſki doſtąpił. Tákim będąc áż do końcá/á co dzień w rzeczách Boſkich roſtąc / z wielką ſławą złożył ten żywot/y poſzedł ná iny. A po iego śmierći krol Perſki miáſto opánował: z ktorego ſię wierni wynoſząc/wźięli też z ſobą y ćiáło obrońce y hetmáná ſwego: żáłuiąc iż vćiekáć muśieli. ále ſię weſeląc/ iż mieli z ſobą onego zwyćiężcę/ ktory gdyby był żyw/ nigdyby moc nieprzyiaćioł opánowáć ich nie mogłá. Bogu ná wyſokośći niſki pokłon: przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego/ktory z Oycem y z Duchem świętym ieſt iednym w Troycy świętey Bogiem kroluiącym/ ná wieki wiekom. Am̄.

Wierni kośći iego z ſobą wźięli.

Snadź nie z wielkiey bárzo winy te dźiewki świety ten pokarał/iż ie śiwemi w młodośći poczynił. Ale kto ſię przypátrzy/ obaczyć ráde Duchá ś. może/ iż wielkiego wſtydu y ſtromięźliwośći potrzebá pánienkom y białymgłowom / ktore ſię tą cnotą nawięcey zdobią/y ten ſkarb zá nabogátſze poſági máią. A beśpieczność/ przy płći męſkiey zwłaſzczá/ zły znák ieſt czyſtośći. Nápiſał ś. Bázyliuſz: inne cnoty wnętrznie ſię táią / ále czyſtość y wſtrzymawáłość wnet ſię ná twarzy pokaże / we płći pánieńſkiey zwłaſzczá. A nawietſzego niewſtydu znák ieſt / gdy ſię pánná y białagłowá ná weyźrzenie duchowney oſoby nie záwſtydźi. gdyż tákie weyźrzenie wnetże ią do nabożeńſtwá y wſzelákiey vczćiwośći wzbudźić ma. Niech ſię y w tym przeſtrzegą/ áby głowy ſwoie pokrywáć/ iáko náucza Apoſtoł/ dla tákiego wzgorſzenia vmiáły. Bo te ſłuſznie táką śiwizną ſą ſkaráne / ktore głowy odkryte miáły / iż ie ná potym kryć / wſtydząc ſię oney ſwey ſpetnośći/muśiáły.

Zywot Sámuelá Proroká y Sędziego ludu Bożego/ z piſmá świętego z wykłádem y z náukámi świętych oycow wybrány. 1. Reg: 1. 2. 3. ec.

XVII. Iulij. *Lipcá.*

Po Sámſonie ſądźił lud Izráelſki Heli kápłan/przez lat czterdźieśći. zá ktorego zwierzchnośći vrodźił ſię Sámuel tym ſpoſobem. Oćiec iego był Elkáná z pokolenia Lewi / z miáſtá Rámáty przy gorze Ephráim: á mátká Anná. Ktorzy iż ná káżdy rok pewnych czáſow nabożną drogę czynili do Sylu/ tám gdźie byłá ſkrzynia Boża: áby ſię tám pokłonili y ofiáry oddáli Pánu Bogu: czáſu iednego gdy tám byli/á ofiar pożywáli: pátrząc Anná ná potomſtwo mężá ſwego z iney żony / á ſámá ſię niepłodną y związąną bacząc/ y vrągánie ludzkie ćierpiąc / płákáłá/ y niechćiáłá ieść. mąż iey miłuiąc ią ćieſzył ią/ mowiąc: czemu płaczeſz á nie ieſz? izalim ia tobie lepſzy nie ieſt niżli dźieśięć ſynow? Lecz oná od ſtołu wſtawſzy/bieżáłá do kośćiołá (gdźie Heli kápłan v drzwi ná krześle śiedźiał) y máiąc gorzkość w ſercu/modliłá ſię P. Bogu/hoyne łzy wylewáiąc. y vczyniłá iemu ſlub/mowiąc: Weyźrzyſzli Pánie ná vtrapienie ſłużebnice twoiey / á ieſli wſpomniſz ná mię/á nie zápomniſz niewolnice twoiey/y dáſz ſłudze twoiey ſyná: oddam go Pánu przez wſzytek wiek żywotá iego/á brzytwá ná głowie ie° nie poſtoi.

Slub vczyniłá P. Bogu Anná, ieſli iey da ſyná, iż go ná ſłużbę iemu oddáć miáłá

Rozumiáłá iż iey P. Bog ináczey wyſłucháć nie miał: iedno gdyby w tym co prágnęłá / iuż nie ták ſwey poćiechy iáko czći chwały Boſkiey ſzukáłá. áby z ſwey krwie kápłaná y ſługę Pánſkiego v ołtarzá mieć mogłá. A gdy przedłużáłá modlitwę: Heli kápłan przypátrował ſię vſtom iey/ á oná ſercem rozmawiáłá z Pánem Bogiem/ tylo wárgá-

Długa modlitwá

lo wárgámi rußáiąc/á głoſu nie wypußczáiąc. y mniemiał Heli aby piiána byłá: y rzekł iey: długoż ták piiáną będzieß? idź

Modlitwá ſerdeczna

ſtraw to wino ktorymeś ſię nalałá. A oná nic onym prożnym podeyrzenim nie obrußona/z pokorą rzekłá: Nie ieſtemći piiána

Trzeźwość pániey ś.

moy pánie: álem ieſt niewiáſtá wielce nießczęśliwa. winá y napoiu ktorym ſię kto vpić może/ nie piłám álem przed Pánem wylałá duße moię. Nie miey mię zá corkę

Kápłáńſkie błogoſławieńſtwo iáką moc ma.

Beliálá: z wielkośći bolesći y ſmutku mego dotąd modłem czyniłá. Tedy kápłan widząc mądrą y nabożną niewiáſtę/ dał iey błogoſłáwieńſtwo/mowiąc: Idź z pokoiem/ á Bog Izráelſki niechći da proſbę twoię/ o coś go prośiłá. A oná pokornie go żegnáiąc/rzekłá: Boże by niewolnicá twoiá łáſkę nalázłá v ciebie. A od tego czáſu/zá onym kápłáńſkim błogoſławieńſtwem/ wźiełá wielką nádźieię y dobrą myśl/y iádłá. y twarz ieyná potym ſię w ſmutku nie mieniłá. y ráno pokłoniwßy ſię z mężem P. Bogu/wrocili ſię do Rámáty domu ſwego. y wſpomniał P. Bog ná Annę/y zá czáſem powiłá ſyná/ y názwáłá go Sámuelem/iákoby od Bogá vproßony. A gdy wedle zwyczáiu mąż iey Elkáná y z domem ſwym brał ſię do Sylu do przybytku Bożego ná ofiáry: Anná iść niechćiáłá/ y mowiłá do mężá: nie poydę áż odchowam ſynaczká/ ábych go tám powiodłá y ſtáwiłá Pánu/ żeby tám iuż mogł zoſtáć. Wſtydźiłá ſię pá

Wſtydźiłá ſię vkázáć P. Bogu bez obietnice.

ni święta/ vkázáć ſię przed oczy Páńſkie/ bez wypełnienia obietnice y ślubu ſwoię.

A gdy odchowáłá/ y od mleká pierśi ſwych włáſnych odſądźiłá Sámuelá: przywiodłá go do domu Páńſkiego do Sylu/z ofiárámi/ y oddáłá go P. Bogu/y ſtáwiłá przed kápłanem Helim/ á ſynaczek on był máluczki. A mowiłá do kápłaná: Proßę ćię pánie moy: iáko żyie dußá twoiá/tákem ia ieſt oná niewiáſtá/ ktoram tu byłá ná modlitwie (y ktoreyeś ty błogoſłáwił) y prośiłám o tego ſynaczká P. Bogá/ y dał mi proſbę moię. przetom go ia też oddáłá Pánu/ poki iedno żyw będźie/ ná ſłużbę

Máluczkiego Sámuelá zoſtáwiłá v kápłaná.

świętą iego. A tám go zoſtáwiłá/ á ſámá ſię pokłoniwßy P. Bogu do domu wroćiłá. Błogoſłáwiona mátká/ktora vißczáiąc ſwe śluby P. Bogu/trzyletniego ſynaczká ták miłego y iedynego/ ták prędko ſwemu kochániu odięłá/ w tym wßytkę roſkoß ſwoię poczytáiąc/ iż go przy kápłanie do ſłużby Bożey zoſtáwiłá. przetoż iey P. Bog nie omießkał nágrodźić. bo gdy czáſu ſwego z mężem do pokłonu z ofiárami ná ono mieyſce przybytku Bożego przychodźiłá/ á ſukienkę máłą ſynaczkowi ſwemu przynośiłá: Heli kápłan kocháiąc ſię iuż w Sámuelu/á widząc w nim dáry Boże/y chuć wielką do ſłużby Páńſkiey/ błogoſłáwił Elkánie y żenie iego Annie/ mowiąc: zá tego ſyná ktoregoś oddał Pánu Bogu/ dayći Boże potomſtwo inne z niewiáſty tey: áby ſię to wam z lichwą nágrodźiło/ cośćie dla Páná Bogá vczynili: y ták ſię ſtáło. Nawiedźił P. Bog Annę/ y dał iey inych trzech ſynow y dwie corce. A Sámuel podraſtáiąc/odpráwowáł/máłey látom ſwoim przyſtoyne poſługi w kośćiele. Z ktorego iáko miał poćiechę Heli nawyżßy kápłan/ták z ſynow ſwoich włáſnych/ktore zwano Ophni y Phinees/ miał wielki ſmutek. Bo byli źli/ nieposłußni/ y złośći pełni iáko ſynowie Beliálá/to ieſt bez iárzmá ſwowolni. znáiąc P. Bogá/ nie ználi go w złych ſpráwách ſwoich. Bo będąc ſynmi nawyżßego vrzędniká w świeckim y duchownym práwie/ofiáry ludźiom wydźieráli: y lud Boży od ofiar y czći Boſkiey ſwym poſtępkiem odtrącáli/ y gorßyli ie. á co ießcze gorzey/białegłowy ná nabożeńſtwo przychodzące/do wßeteczności ſwey zwodźili/ y drugie mocą niewolili. y był ich grzech wielki przed Bogiem.

Co ſłyßąc oćiec ich Heli/ſtárym iuż bárzo będący/nie karał ich ták iáko mogł/y iáko záſługowáli/áni ich wypędźił od śiebie/ áni im vrzędu onego kápłáńſkiego zábronił: ſłowy ich tylo vpominał/ mowiąc: Nie czyńcie ták złych rzeczy/ o ktorych ia ſłyßę/ſynowie moi: bo gdy człowiek przećiw człowiekowi wyſtąpi/ zmiłowáć ſię nád nim P. Bog może: ále kto przećiw Bogu ſámemu zgrzeßy/ á kto ſię zań modlić będźie? iákoby rzekł: iż ten grzech w ktorym ſię ſam P. Bog obráża: y chwale ſię iego ſámego przez te/ktorzy ią mnożyć máią/vwłoczy; dáleko ieſt ćięższy/ y trudniey go P. Bog odpußcza/ niżli ten/w ktorym kto ßkodę bliźniemu/ człowiekowi iáko y ſam/ czyni. Lecz máło było ná tych ſłowiech/ trzebá było ſtáremu oycu iákim oſtrzeyßym y ćięższym karániem przyłożyć: á oney złośći y krzywdy Bożey/ y ſynom włáſnym nie ćierpieć: ále więcey czćił ſyny ſwe/ niżli P. Bogá. Przetoż do niego posłał P. Bog Proroká/ przegrażáiąc ſię nań/ y obiecuiąc go zá to karáć/y ſyny iego. ktorą pogrożkę wznowił przez Sámuelá/gdy iuż miał lat dwánáśćie/á w wielkiey przyiáźni v Bogá y v ludźi wzráſtał. Bo czáſu iednego gdy

nego gdy ſpał Sámuel w kośćiele Bożym przy ſkrzyni Páńſkiey : záwołał nań Pan Bog : Sámuelu/ Sámuelu. y porwał ſie młodzieniaßek poſłußny/ ſen ſobie młodemu bárzo ſmáczny przerywáiąc / y bieżał do Helego/ mnimáiąc áby go on wołał. A ſtáry Heli powiedział : żem ćie nie przyzywał ſynu/ wroć ſie á idź ſpáć. A gdy vſnął drugi raz: Bog nań tákże záwołał : y tákże ſie porwał y do Hele° bieżał/ ktorymu tákże iáko pierwey ſpáć kazał. Ale gdy to trzeći kroć vczynił: zrozumiał ſtárzec / iż P. Bog ná Sámuelá wołał / á coś mu obiáwić chćiał. Ná czym ſie Sámuel iáko młodziuchny nie znáiąc/ táką náukę od Helego wziął. gdy ćie/ práwi/ drugi raz záwołáią: ozow ſie á mow / mow Pánie / oto ia ſłucham ſługá twoy. A gdy potym záſnął Sámuel / przyßedł Pan y ſtánął y záwołał: Sámuelu/ Sámuelu. á on rzekł: Mow Pánie/ oto ſłucha ſługá twoy. A ſłyßał iáko ſie Pan Bog znowu przegrażał ná Helego / o to / iż wiedział że ſynowie iego źle ſie ſpráwuią/ á nie ſkarał ich : iż go ſámego Pan Bog y z nimi ſkáráć / á to wykonáć miał/ co mu pierwey wſkazał. Záſnął potym Sámuel/ y ſpał áż do zaránia/ y otworzył drzwi domu Bożego / y bał ſie powiedźieć słow onych Pánu ſwemu. A Heli wezwawßy go/ pytał o to co ſie działo w nocy/ á co ſłyßał z vſt Páńſkich: zaklináiąc go áby nie táił. y gdy mu powiedział wßytko: on ſtáry á pokorny kápłan / poddał ſie ná kázń Páńſką / mowiąc : Panći ieſt/ niech czyni co ſie iemu podoba.

Stąd ſie Sámuel wſławił / y poznał lud wßytek/ iż Sámuel był wiernym Prorokiem Páńſkim / y ziáwił mu Pan Bog wiele/ y to co on rzekł potykáło wßytkich. A Heli był ſkarány y z ſynámi. Bo gdy ſie ná Filiſtyny ná woynę lud Izráelſki wypráwił / á raz poráženi ná pomoc ſwoię ſkrzynię Bożą do obozu wprowádźili/ przy ktorey dwá ſynowie Helego / Ofni y Phinees/ być muśieli: drugi raz ießcze lud Izráelſki bitwę przegrał: y ludźi wiele pobito/ y dwá ſynowie Helego tám zginęli/ y ſkrzyniá Boża w rece nieprzyiaćielſkie wpádłá. O czym gdy vſłyßał Heli/ nie ták ſie o ſyny fráſuiąc/ iáko gdy powiedziano/ iż ſkrzynia Páńſka poimána ieſt/ z przeleknienia ſie wezdrgnął/ y padł z krzesłẽ wznák/ y ßyię záraz złamał. Wielce ſtar był/ máiąc lat dziewięćdźieśiąt y ośm. A odnioſł ſrogość ręki Páńſkiey ná ſobie/ ták iż y z domu iego kápłáńſtwo nawyżße wyßło do innych ſynow Aaronowych. y ziśćiło ſie słowo Páńſkie/ ktore mowił do Helego: Kto mie vczći / vczczon będźie : á kto mną wzgárdźi/ wzgárdzony zoſtánie.

Kto czci P. Bogá vczczon będzie.

Wſtąpił tedy ná mieyſce Helego Sámuel/ nawyżßym kápłanem y ſędzią wßytkiego Izráelá zoſtáiąc. Zá ktorego zwierzchności / nie tylko ſie ſkrzyniá Boża z ręku nieprzyiaćielſkich cudownie wroćiłá/ iż ią ſámi Filiſtynowie odeſłáć muśieli : ále y pobożność w ludzkich ſercách zákwitnęłá: iż lud on ie° porzućiwßy grzechy y zabobony/ y bałwochwálſtwá/ vdał ſie wßytek ná napráwę cnot świętych y ſłużby Bożey. bo iáko piſmo mowi : gdźie nie máß wodzow y przełożonych dobrych/ lud ginie: ták gdźie Pan dobreg° wodzá y páná dáie/ wßytkie z nim cnoty w ludźiech poddánych roſtą. Náuczał y vpominał lud Sámuel/ mowiąc: Jeſli ſie z cálego ſercá wáße° náwracaćie do Páná/ wyrzuććieß obce bogi miedzy wámi/ Báalá y Aſtárotá/ á zgotuyćie ſercá wáße Pánu/ á iemu ſámemu ſłużćie: á on was wyrwie z ręku Filiſtynow. A kazał ſie wßytkim ziacháć do Másfát miáſtá/ iáko ná S-ym duchowny: áby w oney kupie pokutę wßyſcy záraz czynili/ á on żeby zá nie proſił P. Bogá. A ziácháli ſie w pokorze/ y wodę łez ſwoich ofiárowáli/ y drugą czerpáiąc wylewáli ią przed Pánem Bogiem/ iakoby ták mowiąc: wßyſcy vmieramy/ á iáko wodá rozlana ná ziemi wyſycha/ táiemy/ ieſli nas nie wſpomożeß. y pośćili tám wßyſcy nie iedząc: y wołali/ mowiąc: Zgrzeßyliſmy Pánu. krotka modlitwá/ ále ſkruchy y dobrey woli do popráwy pełna / do ktorey ie ten ś. Prorok przywodźił. A gdy ono nabożeńſtwo ſwe odpráwowáli/ y z P. Bogiem ſie ſwoim przez Sámuelá iednáli : owo przyßłá prędka wieść: iż Filiſtynowie idą/ y ogárnąć wßytkich iáko niegotowych chcą. Polękli ſie wßyſcy bárzo/ y mowili Sámuelowi: Nie przeſtáy wołáć zá námi do Páná Bogá náßego : áby nas wybáwił z ręku Filiſtyńſkich. O iáką im wielką otuchę czynił Sámuel: Teraz ſie/ powiáda/ nie boyćie/ gdy was tákie nowiny ná tym mieyſcu y ná tákiey ſpráwie y pokućie záſtáły: gdy ſobie P. Bogá iednaćie/ nikt wam nie záßkodźi: on was bronić będźie. A gdy Sámuel ofiáry czynił / á wołał do Páná zá ludem onym : wyſłuchał go Pan Bog. Jeßcze ofiáry nie ſkończył/ á owo nádeßły woyſká Filiſtyńſkie/ y zwieść z nimi bitwę wierni muśieli. A P. Bog ziemią zátrząſł/ y gromy puśćił ná Fili-

Wiele ná dobrym przełożonym.

Prou: 11.

Vczynił Seym ná czynienie pokuty Sámuel.

2. Reg: 14.

Post iáko dawny w piſmie ś.

Bać ſię im nie kazał gdy ie postráchy ná modlitwie y pokućie potykáią.

Dziwne zwyćięſtwo zá modlitwą Sámuelową.

ná Fili-

ná Filiſtyny/z wielkim trzaſkię y hukiem. A przeſtráſzeni vciekáli/ y pobići ſą od ludu Bożego/w dlugiey pogoniey: y ponizyl P. Bog Filiſtyny/ták iż ſie nigdy kuśić o lud Boży / poki byl żyw Sámuel/ nie ſmieli. y wroćili miáſtá ktore byli pobráli. Ták vſpokoiwſzy wſzytko Sámuel/domowe trudnośći ſądźil y karal / ná káżdy rok ná trzech mieyſcách ſpráwiedliwość wiernie czyniąc/á nigdy żadnego vpominku od nikogoż nie biorąc. y wracal ſie do domu ſwego/żyiąc nie po páńſku/áni z ktorey dáni y poborow ludzkich: ále iáko ieden ſąśiad z pracey ſwey w Rámáćie w oyczyznie ſwoiey/gdźie też byl zbudowal oltarz ábo kośćiol P. Bogu. A gdy ſie ſſtárzal / á ſlużyć ták pilno ludźiom nie mogl: poſtáwil ſyny ſwe/Ioelá y Abią/ ná ſądách y ſpráwách ludzkich. nie z prágnienia czći iákiey domowi ſwemu: ále iż ie godnemi do tego być rozumial: á iż dla niego wierſze mieyſce y powagę v ludźi mieć mogli. Lecz ſię ná nich omylil. bo ſynowie nie ſzli zá oycem y drogámi iego: ále ſie vwiedli lakomſtwem / y bráli vpominki y dáry/y pſowáli ſpráwiedliwość / zá oną ſlepotą ktorą dáry czynią. Ták iż z dobrych oycow źli ſie ſynowie rodzą: áby ſobie y ći nie teſknili/ktorym ſie ná dźiatkách nie powodźi/gdy im do zlego wychowánia przyczyny nie dádzą. A ták wielka bylá niezbożność onych ſynow Sámuelowych: iż lud wſzytek zebral ſie do Sámuelá/mowiąc: Tyś ſie ſſtárzal/odpráwowáć ſpraw náſzych nie możeſz / á ſynowie twoi nie chodzą drogámi twoimi: poſtaw nam krolá/ktoryby nas ſądźil/ták iáko inne narody máią. Obráźily te ſlowá Sámuelá / iż nie mowili: ſkarz ſyny twoie / ábo nam day inne ſędźie: ále day nam krolá ná wzor innego pogáńſtwá: chcąc ſie z pogány rownáć/á rządu ktorym ie Pan Bog ſpráwowal odſtępowáć. Bo ná on czás ſam P. Bog miał moc krolewſką nád nimi: á od śiebie im tylko dawal namieſtniki ſędźiaki/ktorzy potrzebom ich ſlużyli/nic od nich nie biorąc/áni ſie nád inne wynoſząc.

Ten vrząd Boſki á im bárzo pożyteczny/ iż pſowáć á w moc ſie krolewſką wdáć chćieli: bárzo ſie to Sámuelowi nie podobálo. Obráźilá go też y zla ſlawá ſynow iego/ y lekkość też ſtárośći iego: ponieważ do niego ſie ieſzcze w trudnośćiách wierſzych vćiekáć mogli. A rádźil ſie o to Páná Bogá Sámuel ná modlitwie. y powiedźial mu Pan Bog: vſluchay ludu tego: boć nie ćiebie porzućili / ále mnie / ábych nád nimi nie krolował. chćial im P. Bog ono dobrodźieyſtwo y wolność wziąć / á wdáć ie w moc krolewſką iáko niewdźięczne. áby ſie też ſlowá iego ziśćily/iż z Abráhámá krolowie wyniść mieli. Wſzákże im kazal P. Bog oznaymić/iákiey mocy y roſkázowánia krolowie nád nimi vżywáć mieli. A powiedźial im Sámuel wolą Boſką/y práwo krolewſkie. Syny/powiáda/ wáſze / w ktorych ſie kocháćie / y rádźi ie maćie przy ſobie/ krol pobierze / y vczyni z nich woźnice/y iezdzce/y draby/y ſetniky/y rotmiſtrze/y kmiećie rol ſwoich/y rzemieśniki ſwoie: z corek wáſzych náczyni ſobie kuchárek y prządek. role wáſze y winnice pobierze/y rozda ſlugom ſwoim. toż vczyni ſlugom y dobytkom wáſzym. y będźie wam tego żal/y wolác do Páná będźiećie/ á on was nie wyſlucha. To ſlyſząc lud/ przeſtáć ná tym niechćial / á krolá ſie domagal. A kazawſzy ſie im roziachać/ z obiáwienia Bożego/obrał im zá krolá Saulá ſyná Cyſſá. ktory gdy ſie trafil do niego/ ſzukáiąc oślic / ktore byly oycu iego zginęly/on go oleiem w rogu chowánym pomázal. y cáluiąc go/ mowil: Ciebie Bog pomázal nád dźiedzictwem ſwoim zá páná/ y wybáwiſz lud iego od nieprzyiaćiol iego.

Byl ten Saul człowiek bárzo dobry / y nie bylo lepſzego miedzy ſyny Izráelſkimi: y byl wielce vrodziwy / ták iż nád lud wſzytek rámiony byl wyżſzy. y ſkoro wziął ono pomázánie/odmienil go P. Bog/y dal mu ſerce páńſkie y krolewſkie. A Sámuel zebrawſzy lud znowu: puśćil loſy po pokoleniách y domách wſzyſtkich ná obieránie krolá. y padl los ná pokolenie Beniáminá/ y potym ná dom Cyſſow/nákoniec ná Saulá ſyná iego. ktorego gdy tám nie nálezli (bo ſie kryl á onego vrzędu nie prágnal) rádząc ſie P. Bogá gdźie go ſzukáć y nálesć mieli/vkázal go im Pan Bog w domu zákrytego. Bieżeli y porwáli go/y poſtáwili miedzy ſobą/ y krzyknęli: Zyi krolu żyi. y gdy ſie rozieżdżáli: Saul woyſko zbierał/y zoſtáli przy nim ći / ktorych ſerca dotknął Pan Bog: á inni ſynowie Beliálá / to ieſt nieposluſzni á ſwowolni/Saulem gárdźili/mowiąc: Tenli nas wybáwi od nieprzyiaćiol náſzych? A Saul milczal/ iákoby nic nie ſlyſząc. Lecz go wnet Pan Bog wſláwil y poſzczęśćil ná Amonitách/iż ich wielkie woyſko poráźil. Czym lud vweſelony/ Saulowi kroleſtwo potwierdźil. y ziácháli ſie do Gálgáli/y tám go krolem vczynili. Tám będąc Sámuel/ widząc iż ſie z obrá-

Vpominku nigdy od poddánych nie brał. Dochodow żadnych nie miał ná vrząd Sámuel.

Synowie Sámuelowi źli, pſowáli ſpráwiedliwość dla vpominkow.

Lud proſi Sámuela, áby im vczynił krolá.

Iácy byli ſędźiowie v ludu Bożego.

Pan Bog wziął wol

nia krolá

nia krolá weselą / z ktorym ták wielkie zwyćięstwo otrzymáli: chcąc ich myśli skroćić / wywody y cudem pokazał im / iż źle vczynili krolá sobie obieráiąc.

A mowił ták do nich: Otoż iuż krolá maćie: á iam stáry y ośiwiáły / od młodośći mey miedzy wámim żył / y synowie moi: terázże przed Bogiem y pomázáńcem iego krolem wáßym powiedzćie: ieslim ktoremu z was wźiął wołu ábo osłá: ieslim kogo spotwarzył ábo vćisnął: ieslim iáki z ktorego ręki dár wźiął: dźiś im wzgárdzę á wrocę gi káżdemu. á lud krzyknął: nie spotwarzyłeś nikogo z nas / ániś vćisnął / y dáru od żadnego z nas nie brał. A świádczył sie ná to Sámuel Bogiem y Krolem / y rzekł: Żálowáć sie ná was będę przed Bogiem: iżeśćie przyczyny nie mieli do stáwienia tego nowego vrzędu krolewskiego / gdyż sam P. Bog Krolem był wáßym: y przez sędźie rozmáite / ktorzy wam swym nakłádem służyli / bronił was od nieprzyiaćioł wáßych. A żebyśćie byli tego pewni / iżeśćie źle vczynili: oto teraz w ten dźień iásny y suchy prośić będę Páná Bogá / áby puśćił gromy y dżdże y łyskáwice. A skoro sie modlić począł / vderzyły wielkie pioruny y dżdże: y polękł sie lud / y wołał ná Sámuelá: Modl sie zá sługámi twemi do P. Bogá twego / ábychmy nie pomárli: widzimy iżesmy grzechu do grzechu przyczynili / prosząc sobie o krolá. Tedy ie ćießył y náuczał Sámuel / mowiąc: Nie boyćie sie / nie opuśći P. Bog ludu swego: iuż z krolem zostańcie / iedno sie boyćie P. Bogá / á służćie iemu y czyńćie wolą iego z krolem wáßym. Oddal Boże ten grzech odemnie / ábych miał przestáć modlić sie zá was. náuczáć was będę drogi dobrey y prostey. Boyćie sie Páná / á służćie mu vprzeymie z cáłego sercá wáßego / gdyżeśćie świádomi wielkich dobrodźieystw y cudow iego nád wámi. á ieśli w złośći zostániećie / y wy y krol wáß záraz zginiećie. Ták Sámuel vrząd złożył / á tẏ ktorzy mu wzgárdę vczynili / skłádáiąc go bez przyczyny żadney / krzywdę odpuśćił.

Rychło sie Saul krol począł psowáć / y zakon Páński przestąpił. Pierwßy iego grzech był: iż śmiał sobie vrząd kápłáński w czynieniu ofiar przywłaßczáć / á Sámuelá stárego kápłáná y proroká wedle zmowy y powinnośći / czekáć z ofiárą niechćiał. O co go karał Sámuel / mowiąc: Głupieś sobie począł / y nie záchowałeś sie wedle roskazánia Páná Bogá twego. byś był tego nie czynił: zgotowałćiby był krolestwo twoie aż ná wieki / ktore iuż dáley nie powstánie. nálazł sobie Pan Bog mężá wedle sercá swego / y kazał mu być wodzem nád ludem swoim: przeto / iżeś ty nie záchował przykazánia iego. Mężne á poważne słowá / ná ktoreby sie przełożeni świetcy oglądáć mieli / á nie wdáwáć sie w vrzędy duchowne. Co też y ná Ozyaßu krolu Pan Bog skarał / gdy tákże kápłáński vrząd spráwowáć chćiał. 2. Par: 26

Drugi grzech był Saulow / nieposłußeństwo. Bo czásu iednego przyßedł do niego Sámuel / y roskazał mu imieniem Bożym / áby sie wybrał ná woynę przećiw Amálechitom / á żeby krolá ich Agagá y z ludem wßytkim y z bydłem zá grzechy ich wygubił / á nikomu nie przepußczał / stárym y młodym / y dźieciom / y niewiástom / y pánnom / á żeby nic nie brał áni rzeczy ich pożądał: ále wßytko pogubił y pobił. Saul máiąc wielkie zwyćięstwo / krolá żywego związał / y korzyść pobrał / tylko co sie nie godźiło pobił / á co lepßego sobie y ludu swemu zostáwił / nád wolą y roskazánie Boże / ktorego sądy y spráwiedliwość iest bez przygány. A co gorßego / gdy przyßedł Sámuel chcąc go o to karáć: Saul sie wymawiał nie znáiąc grzechu swego / y śmiał mowić: vczyniłem wolą Bożą. A Sámuel rzekł: á coż to zá bydło / ktorego ia ryk słyßę? lud / powiáda / co lepße bydło zostáwił dla czynienia ofiar Pánu Bogu. y skłádał grzech swoy ná ludźie y poddáne swoie. Tedy mu rzekł Sámuel: Izali P. Bog prágnie ofiar / á nie tego ráczey / áby słuchano głosu iego Páńskiego? bo lepße iest posłußeństwo á niżli ofiary. lepiey iest słucháć / á niżli tłuste mięsá ná spalenie Bogu dáwáć. Bo sprzećiwiánie iest ták wielki grzech / iákoby kto czárował: ábo iákoby báłwochwálstwo stroił / gdy kto ná tym co roskażą nie przestáie. Bo iáko bałwochwalcá stworzeniu sie kłania / opuśćiwßy stworzyćielá: ták nieposłußny swoię wolą y vpor ma sobie zá Bogá / przy ktorym zostáie. y przetoż (mowił Samuel do Saulá) P. Bog ćię porzućił / ábyś krolem nie był. Dopiero gdy mu vtrátą krolestwá pogrożono / rzekł Saul: Zgrzeßyłem y przestąpiłem wolą Bożą / boiąc sie ludu y słucháiąc ich. Wßákże ćię proßę / chćiey nośić ten grzech moy / á wroć sie ze mną żebych sie pokłonił Pánu. A Sámuel z nim iść niechćiał / y mowił: Nie poydę / boś porzućił roskazánie Páńskie / á on też ćiebie porzućił / ábyś krolem nie był nád ludem iego. A

Nieposłußeństwo Saulowe y wymowki.

Posłußeństwo lepße niżli ofiáry.

Nieposłußeństwo iest iáko báłwochwálstwo.

Pokutá Saulowá czemu nie prawdźiwa.

Koniec płaszcżá vrwał Saul krol Sámuelowi.

Saul wyciągaiąc Sámuela/ koniec mu płászczá oderwał. Zátym rzekł Sámuel: oderwał dźiś Pan Bog krolestwo twoie od ciebie/ y dał ie lepszemu niżliś ty iest. á iuż ináczey nie vczyni/ bo nie iest odmienny/ ták iáko ktory człowiek. Jednák prośił Saul áby zostáł á vczćił go przed stárszemi ludu iego. Y zostáł Sámuel. á Saul sie pokłonił Pánu Bogu.

Sámuel przykłádem swym náuczył krolá posłuszeństwá.

Lecz áby náuczył Saulá/ iáko ochotnie czynić potrzebá to/ co Bog każe: á iáko sie człowiek miłośierniejszym czynić nie ma niżli sam P. Bog: przywieść do śiebie Sámuel roskazał krolá onego Agágá/ ktoremu Saul nád wolą Bożą przepuśćił. ktory był tłusty bárzo. y przywiedźiony drżał/ y mowił: Tákli nas gorzka śmierć dźieli? strászliwy rozdźiał temu/ kto co ná świećie ma miłego/ dźielić sie muśi od żony/ dźieći/ maiętnośći/ y od ćiáłá włásnego. á biádá temu/ kto y od łáski Bożey. Y rzekł Sámuel do Agágá: iáko miecz twoy wiele mátek w dźiatkách ich ośierocił: ták dźiś bez synow zostánie mátká twoiá. Znáć iż był tyran/ á zábiiał poddáne swoie niewinnie/ y słusznie pomstę onę od Bogá odnośił. y rozśiekał go ná częśći Sámuel przed Pánem Bogiem w Galgáli. To iest nie z żadnego okrućieństwá: ale ná pokazánie posłuszeństwá. y wroćił sie do domu swego do Rámáty. á Saul go od tego czásu nigdy nie widźiał.

Smierć iáki czyni postrach y rozdźiał.

Sámuel Saulá płákał.

Wszákże żáłowáł Saulá/ y płákał zá grzechy iego Sámuel. y czásu iednego/ rzekł do niego Pan Bog: Długoż tego Saulá płákáć będźiesz? gdyżem go ia porzućił/ áby krolem nie był nád Jzráelem/ nábierz w rog oleiu/ á podź/ poślę ćię do Bethleem w dom Jzáego/ miedzy ktorego synmi obrałem krolá. y ták vczynił Sámuel/ wszedszy w dom on/ kazał przed sie syny stáremu Jzáemu przywodźić. y gdy pierwszego Eliábá przywiedźiono/ pytał Páná Bogá Sámuel/ iesliby to był pomázániec iego? A Pan rzekł: Nie pátrz ná twarz/ y ná wysokość wzrostu iego: iam tego porzućił/ y nie wedle oká ludzkiego ia sądzę: bo człowiek to widźi/ co ná wierzchu iest: á P. Bog ná serce pátrzy. Gdy potym drugi y trzeći áż do śiodmego przywiedźiony iest/ żaden sie nie nálazł od Bogá náznáczony. Y spytał Sámuel/ iesliby wiecey synow nie miał? Powiedźiał Jzái: iż iesżcze ieden iest máluczki/ ktory owce páśie: y kazał go przywieść Sámuel. á ten był Dawid/ młodźieńczyk rumiány/ y poyźrzenia pięknego y twarzy podobney. Y rzekł Pan Bog do Sámuela: wstań á pomaż go/ ten ći iest. y ták vczynił/ pomázał go miedzy bráćią iego. Y dány iest Duch Páński Dawidowi od oney godźiny y nápotym/ ná to wszytko/ czego mu do łáski Bożey y spráwowánia ták wielkiego vrzędu było potrzebá. Wroćiwszy sie Sámuel do Rámáty/ skonczył dni stárośći swey/ y zgromádźił sie lud wszystek Jzráelski/ y płákali go bárzo/ y pogrzebli w Rámáćie w domu ie°. Wielki á bárzo zacny Prorok/ żywotem świętym y cudámi/ iáko pismo mowi: widźiał Bogá Jákobowego/ y wiernym Prorokiem doznány był. Skruszył moc nieprzyiaćioł ludu Bożego/ y przed śmierćią wźiął świádectwo przed Bogiem y krolem. pieniedzy y innych rzeczy áż do trzewikow od żadnego nie brał: y żaden go człowiek nie obwinił. Z czego cześć y chwałá Bogu w Troycy iedynemu ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

O wskrzeszeniu Sámuelowym po śmierći, co trzymáć.

O Koło wskrzeszenia iego od czárownice/ ktorego niezbożny Saul w swey trwodze y w ćiężkiey woynie przed śmierćią swoią vżywał/ iest dwoiákie doktorow kośćielnych rozumienie. wiele doktorow twierdźi/ iż tám nie był prawdźiwy Sámuel/ ále obłudność sámá szátáńska: przeto iż tákiey mocy szátan nie ma/ á nie przystoi/ áby mu ia pan Bog ná ták święte zwłászczá dusze dawał. A drudzy ácz młodszy/ śćiśnieni textem gołym/ y tym co v Medrcá iest ná mieyscu miánowánym/ twierdzą iż był práwy Sámuel/ á iż nie mocą szátáńską/ ále Boską/ nie ná czáry oney niewiásty/ ále ná roskazánie Boże wzbudzony. Ták iáko też Báláámowi báłwochwálcy miásto czártá ktorego wzywał/ Anyoł sie vkazał/ y dał słowá w vstá iego/ inákszę niżli chćiał: iż muśiał ludowi Bożemu błogosłáwić. Podobieństwo wielkie iż był práwy Sámuel: Bo Mędrzec mowi: záśnął ábo vmárł Sámuel/ y oznaymił krolowi koniec żywotá iego.

XVII. Iulij. Lipca.

Mart: R. ibidem.

Zywot s. Alexego/ pisány od Symeoná Metáphrástá y inych. Lipoma: Tom: 7. Sur: Tom: 4. Zył około roku Páńsk: 400.

BYł w Rzymie mąż pobożny imieniem Euphemiánus/ Senator wielki/ ktory miał trzy tyśiące sług/ pásy złote y iedwabne száty noszących. Dźieći żadnych nie miał/ máiąc żonę niepłodną/ á był człowiek bárzo dobry. trzy stoły záwżdy w domu swym gotował/ ktore wdowámi/ śierotámi/ pielgrzymámi/ y vbogimi/ y chorymi osádzał: á sam áż o dźiewiątey godźinie z mnichámi podrożnemi obiedwał. A gdy sie dźień trafił/ iż ták wiele vbogich mieć nie

mogł/ y

mogł/y mniey miłośierdźia pokazał: pad-
ſzy ná twarz ſwoie przed Pánem Bogiem
mowił: nie godźienem chodźić po źiemi P.
Bogá mego. Zonę iego zwano Agláis/
ktora byłá wierna niewiáſtá / y Bogá ſię
boiącá/y ku vbogim bárzo łáſkáwa y hoy
na: á będąc bez dźieći / prośiłá P. Bogá
áby ią mátką vczynił / á dał iey ſyná kto-
rymby ſię mąż vćieſzyć y ſtárośći ſwey
podporę mieć mogł. y wſpomniał ná nie
P. Bog/ y dał iey ſyná/ ktorego ná chrzćie
Alexym názwano. ktory gdy miał lat ſześć/
dáli go vczyć Grámmátyki / y w kośćiel-
nych Hiſtoryách/y w kráſomowſkiey náu-
ce ćwiczonym y dobrze vczonym zoſtał. A
gdy lat doroſł/rzekł Euphemianus do żo-
ny ſwey: daymy żonę ſynowi náſzemu na-
milſzemu. á oná pádłá do nog iego / mo-
wiąc: zdarz P. Bog coś rzekł/daymy vćie-
ſznemu ſynowi náſzemu oblubienicę/ábych
widźieć potomſtwo iego y vweſelić ſię
mogłá/żebych náporym vbogim y niedo-
ſtátecznym wiecey dobrego czyniłá. Y zmo
wili zań pánienkę krolewſkigo rodu / y
ślub im dány był w kośćiele ś. Bonifá-
cyuſá przez czći godne kápłany/y dźień on
wſzytek áż do wieczorá weſoło ſtráwili. A
gdy był Alexyus do łożnice oblubienice
ſwey wprowádzony: podawſzy iey pier-
śćień ſwoy / y pás rycerſki obwiniony w
purpurę/ rzekł: Weźmi to á chowáy/ á
Bog miedzy mną y tobą będźie/dotąd po-
ki ſię iemu podoba. Y ſzedſzy do ſwey ko-
mory/ nábrawſzy pieniedzy y bogactw
ſwoich/ſzedł do morzá / wśiadł w okręt/y
przypłynął do Láodyceiey. A wyśiadſzy z
okrętu / nálazł tám towárzyſtwo / z kto-
rym ſię puśćił do Mezopotámiey do miá-
ſtá Edeſſy / gdźie ieſt w ſchowániu obraz
nie ręką czyniony P. náſzego Jezuſá. ktory
on ſam zá żywotá poſłał Abágárowi.

Tám będąc/dobrá wſzytkie ſwoie y pie-
niądze vbogim rozdał/y oblokſzy ſię w po-
dłe odźienie/mieſzkał w przyśionku kośćio
łá Pániey náſzey Bogárodźice: á gdy co iáł-
mużny doſtał / oſtárzáłe vbogie tym kar-
mił. Twarz ſwoię miedzy rámioná ſpuſz-
czał: ále ſerce do Bogá podnośił/o nim ſá-
mym myśląc. A mátká názáiutrz po weſe-
lu wſzedſzy do komory ſyná ſwego/zámknę-
łá okná/y ná włośiennicy y popiele legſzy/
mowiłá: nie wſtánę ſtąd / áż ſię dowiem
co ſię z namilſzym ſynem moim dźieie. A o-
blubienicá Alexe° ś. do świekry ſwey obra
cáiąc ſię tákże mowiłá: Ja ſię ćiebie nie
puſzczę/á iáko ſynogárlicá/ gdy iey towá-
rzyſzá / ktorego iednego ma/ poimáią/ná
puſtyni zoſtáie/y ſmutna po págorkách la
táiąc śpiewa. ták ia ſtátecznie czekáć bę-
dę / áż vſłyſzę co ſię z mężem moim / ktory
ſobie święty żywot obrał/ dźieie. A oćiec
ſyná nie nálazſzy/ſługi ná ſzukánie iego wy
ſłał / z ktorych ieden przyiáchawſzy do E-
deſſy/iáłmużnę z ręki ſwey Alexemu dał/ á
iego nie poznał. A on dźiękowáł P. Bogu/
iż go vczynił godnym bráć od ſług y do-
mownikow ſwoich iáłmużnę. Wroćili ſię
ſłudzy zewſząd/oznáymuiąc iż ſię dopytáć
o nim nigdźieſz nie mogli.

Tám w onym przyśionku kośćiołá Pá-
niey náſzey Bogárodźice przemieſzkał Ale-
xyus lat śiedmnaśćie/á iż był Bogu miły/
obraz Pánny przeczyſtey oznaymił go. Ale
on ſtrzegąc ſię czći ludzkiey / vćiec myślił
do Tárſu do kośćiołá Páwłá ś. żeby tám
w niewiádomośći ludzkiey przeżył. Wſzák
że w okręt wśiadſzy / nawálnośćią wiá-
trow do Rzymu zágnány ieſt. Co on bá-
cząc/rzekł: Zywie Pan Bog moy/iż ſię nie-
chcę przykrzyć nikomu / ále poydę w dom
oycá mego / gdyż mię tám nikt nie pozna.
A gdy oćiec iego ſzedł z pałacu Ceſárſkie-
go z wielkim pocztem prowádzących go
ludźi: záwołał nań Alexy mowiąc: ſługo
Boży / pokaż łáſkę ku mnie wzgárdzone-
mu y vbogiemu / przypuść mię w dom
twoy/ábych mogł pożywáć odrobin ſpá-
dáiących z ſtołu twe° miedzy czeládźią two
ią/á Bog święty błogoſłáwić będźie dniom
twoim/á ieſli maſz kog ná pielgrzymſtwie
zdrowo go przywroći. Vſłyſzawſzy Eu-
phemianus wzmiánkę pielgrzymow / rá-
dował ſię iż ná tákiego vbogiego tráfił. y
wſpomniawſzy ná iedyne° ſyná ſweg/ ſłu-
gom ſwy rzekł: kto z was ſłużyć chce vbo-
giemu temu/ dáruię go wolnośćią/ y we-
źmie dźiedźictwo z domu meg. Poſtawćie
go przy drzwiách domu mego / ábych nań
pátrzyć mogł wchodząc y wychodząc: á
káżdey mu potráwy z ſtołu mego dayćie.

Mieſzkał tedy w domu oycá ſwego od
ſług niektorych wzgárdzony/ nágrawány
y bity. Bo drugdy go policzkowáli / dru-
gdy mu włoſy tárgáli: drugdy plugáſtwá
ná iego głowę wylewáli. A on bacząc w
ty ſpráwę pokus ſzátáńſkich/wſzytko ćier-
pliwie y weſoło znośił. Z potraw onych
oycowſkich vbogie żywił: ná káżdą Nie-
dźielę ćiáło Boże przyimował: máło iedząc
y wodę piiąc: pośćił y ná modlitwie noc y
dźień tráwił. y ták lat śiedmnaśćie w do-
mu oycá ſwego nieznáiomy w wielkim od

[left margin, partly cut off:] ...ny z Alexy ro... ...icow ...mnie Alexy. / ...do oblu-...ienice y ...ny nie ...tykáney ...ſzedł. / ...Edeſie ...braz Pá-...ny náſze-...y gdźie ...lexy ś. ...ebrakię ...ię ſtał. / Smutek rodźicow z odeſśćia iego.

[right margin:] Obraz go Pánny czyſtey oznaymił. / Dla czći ludzkiey vćiekł ná inne mieyſce. / Do Rzymu poniewolnie przypłynął. / Oycá o go ſpodę prośi. / Nieznáiomy mieſzka w domu oycá ſwego iáko vbogi. / Cierpiał wiele od złych ſług. / Vbogie żywił.

ſług vtrá-

Głos przy Mßey vſłyßány, o śmierći ś. Alexego.

ſług vtrapieniu y wzgárdźie przemießkał. A dniá iednego gdy Papież Jnnocencyus Mßę miał/ á przy Mßy był Ceſarz Honoryus: vſłyßány był głos ná powietrzu: pódźćie ktorzy prácuiećie y obćiążeni ieſteśćie/ á ia was ochłodzę. Co słyßąc wßyſcy polękli ſię/ y zdumienie ná nie pádło. y záſię powtore był słyßány głos: Szukayćie mężá Bożego/ modlić ſię zá Rzym będźie/ á wßytko ſię wam dobrze powiedźie. y w tym wyßedł Alexy ś. z ćiáłá w wielki Piątek.

W ten dźień ráno ſię lud zßedł do kośćiołá Piotrá ś. áby zrozumieli gdźieby onego mężá Bożego náleść (bo y w innych kośćiołách tenże głos słyßan był) y táiemnym oznaymieniem poználi/ áby w domu Euphemianá/ mężá Bożego ßukáli. Tedy bogoboyny Ceſarz rzekł do Euphemianá: Ták wielki ſkarb w domu maß/ á námeś o nim nie powiedźiał? Máło przedtym święty Alexyus wiedząc o końcu żywotá ſwego/ nápiſał żywot ſwoy wßytek ná pápierze/ y ine táiemne rozmowy ktore miał z oycem y z oblubienicą ſwoią/ á iáko iey pierśćień y pás rycerſki w purpurze vwiniony podał: áby go rodźicy poznáć mogli. Ceſarz tedy vmyślił iść w dom Euphemianá ná ßukánie mężá Bożego.

Zywot ſwoy nápiſał ś. Alexy przed śmierćią.

kazał Euphemianus ſługom dom nágotowáć y ozdobić ná przyięćie Ceſárzá. A oblubienicá Alexego świętego ſtoiąc ná ſáli/ pátrzyłá co to był zá zgiełk / á co z tego vrość miáło. Y rzekł on ſługá ktory pilnował Alexegó/ do pániey ſwey: Jzali nie ten vbogi ieſt mężem Bożym? wielkie ia widzę tego znáki ná nim. co Niedźielá táiemnice święte przyimuie/ pokármu bárzo máło bierze/ y wody trochę piie. A k temu niektorzy towárzyße moi trapią go/ w twarz biią/ zá łeb rwą/ y plugáſtwá ná iego głowę leią: á on wßytko znośi ćierpliwie.

W tym Euphemianus przyſtąpił do Alexego á iuż go vmárłym nálazł/ y odſłoniwßy twarz iego / vyźrzał ią iáſną iáko Anyelſką. y bacząc kártę w ręku iegó wźiąć ią chćiał/ ále nie mogł. Pokwápił ſię tedy do Ceſárzá ktory iuż był w domu iego/ mowiąc: nálazł ſię ten ktorego ßukaćie/ ále iuż vmárł/ ma w ręku liſt ktorego mi dáć niechćiał: Tedy Ceſarz w puł komory vſtáć łoże kazał/ y ná nim onego zmárłego położyć. Y wſtáwßy Papież y Ceſarz vpádli ná twarzy ſwe mowiąc: day nam ten liſt ábyſmy wiedźieli coś ieſt / y co ma być z tego coś ná tym liśćie nápiſał. Y podał im wnet onę kártę vmárły/ ktorą oni Akcyuſowi przeświętego kośćiołá kánclerzowi ku czytániu dáli. Wielkie było milczenie gdy czytał piſmo ono. A gdy do tego mieyſcá przyßedł gdźie ſię wzmiánká czyniłá rodźicow y oblubienice/ á iáko iey zoſtáwił pierśćień y pás Rycerſki w purpurze vwiniony: porwał ſię Euphemianus/ y tárgał śiwe włoſy ſwoie / y ćiſnął ſię do czći godnego ćiáłá/ y obłápiał ie y cáłował wołaiąc: Ach mnie nędznemu czemużeś ſię ták zemną obchodźił/ Pánie moy? czemuś tą żáłośćią ſpalił ſerce moie? czemuś mi ſię w domu oycowſkim będąc/ y mnie żáłoſnego bacząc/ nie oznaymił? A mátká iáko lwicá / gdy z zámknienia wybiega/ ćiſnęłá ſię miedzy lud / y w niebo ręce y oczy wznoßąc/ prośiłá ludźi áby iey przeſtąpili. Puśććie mię/ práwi/ ludźie ábych oglądałá kochánie moie / y obłápiłá iedynego mego. y pádłá v ćiáłá drogiego ſyná ſwoiego/ y mile go cáłowáłá. Ach mnie/ mowiąc / Pánie moy / czemuś ták vczynił y ſtrapiłeś duße moię? Pátrzyłeś ná nas w oycowſkim domu/ á námes ſię nie ſpowiedźiał / co czynić mam? gdźie ſię obroćić mam? Tákże oblubienicá ie° padßy v ćiáłá nárzekáłá/ mowiąc: O ſynogárlico puſtynią miłuiąca: tylem lat dla ćiebie ośierociąła żyłá/ teraz ſię wdową być baczę/ iuż nie mam kogo czekáć/ vſtáłá nádźieiá moiá.

Náleźiony vmárły kártę w ręku máiący.

Ceſárzow Chrześćiáńſkich

Tedy Papież y Ceſarz kazáli ćiáło podnieść: ale lud rußyć ſię z nim nie dopuśćił. chcąc tedy lud Ceſarz odwieść: kazał miotáć śrebro y złoto/ aby ſię ná zbierániu lud zábáwił á oderwał. Ale nikt ſię nie obrał złotá pilnuiący: wßyſcy ſię ćiſnęli do świętego ćiáłá / iáko do wielkiego ſkarbu. Bo y ná vyźrzenie iego chorzy niemocy zbywáli/ głuchym ſłuch/ y niemym ſię mowá wrácáłá/ trędowáći czyſtymi / y od czártá gábáni wolnymi zoſtawáli. Sam potym Ceſarz Honoryus ná rámionách ſwych ćiáło ono do kośćiołá świętego Bonifácyuſá (drudzy piſzą do ś. Piotrá) nioſł. Y dał Ceſarz vrobić trunnę z mármuru y ſmárágdu/ y w nię włożone ieſt przezacne ćiáło/ z ktorego wdźięczny oley płynie ná vzdrowienie wiela chorob / á ná chwałę Bogá nieſkończoney mocy. ktory kroluie w Troycy iedny ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

POki ſię małżeńſtwo złączeniem ćieleſnym nie wykona / póty y po ślubie rozwiązáć ſię małżeńſtwo może / gdy ſię ieden z nich ná ſłużbę Bożą y zakonny żywot oddáie / by dobrze przyzwolenia towárzyßá ſwego nie miał. Bo táki świátu vmiera/ y zá vmárłego poczytány być ma. Ale gdy ſię mał-

żeńſtwo

żeńſtwo ſkutkiem ſkończy / bez przyzwolenia towárzyſzá vdáć ſię ná czyſty żywot nie może/y przedſię małżeńſki związek trwa áż do śmierći/iż pozoſtáły ná świećie powtorzyć małżeńſtwá/poki on drugi żyw/nie może

2. Wielka powśćiągliwość świętego tego młodźieńcá / ktory ták niedotknioney małżonki odbieżał/ boiąc ſię z roſkoſzy ćieleſney y doſtátku/ do zbáwienia przeſzkody.

3. Ale ieſzcze więcey ſię dźiwuię milczeniu iego/ćierpliwośći y zátáieniu w domu oycowſkim / gdyż go oná wielka nędzá / y oycowſki ſmutek/y ták teſkliwe nań mátki miłey wſpominánie / zmiękczyć y zwyćiężyć prędko mogło. Ná miłego oycá pátrzyć / á oycu ſię ták długo nie oznaymić / wzdychánia y płáczu mátki ſłucháć/á oney nie poćieſzyć / większe niżli v onego Józephá w Egiptćie / ktory ſię bráćiey ták długo táić mogł/nád ſámym ſobą zwyćięſtwo y miłośierne okrućieńſtwo. Ták rodźice y ſam śiebie leczył. Onym było lepiey w płákániu trwáć / á poćiechę ná on świát odkłádáć. Jemu było lepiey domowych ſkaz y roſkoſzy ſię ſtrzedz/á przedſię ná nie pátrząc w powśćiągliwośći zápłáty wieczney ſzukáć. Tám ćierpiał / gdźie nawięcey do niećierpliwośći przyczyny miał: tám ſobie krzyż obrał/ gdźie go iednym słowkiem złożyć z śiebie mogł. To ſławá świętych. Mogł á niechćiał / vczynić cudá zá żywotá ſwego.

Żywot Fryderyká męczenniká / Biſkupá Tráiektenſkiego/ wźięty z kośćiołá tegoż á z dawná piſány. położony v Suryuſá. Żył około roku Páńſkiego / 820.

XVIII. Iulij. *Lipca.* Mart: R ibidem.

FRyderyk rodem z Fryzyey domu zacnego / od młodośći práwie Anyelſki żywot wieść począł. z dobremi towárzyſtwo mieć/dźiećinnych ſię zabaw ſtrzedz/ z chućią w kośćiele przetrwáć/ co tám czytano y śpiewano to pámiętáć / y domá mátce powiádáć vmiał. Mátká z tego miłuiąc go bárzo/ dáłá go dobrym miſtrzom/ áby go ſłużby Bożey y wiárowánia grzechow náuczyli. y w nocy od Bogá vpomnioná/ ábygo ná wychowánie do Biſkupá Tráiektenſkiego ś. Rykfrydá / poſłáłá: nád ſkłonnosć męża ſwego/nic nie mieſzkáiąc to vczyniłá. Ten Biſkup z Duchá Bożego widźiał / iż po nim ná ono Biſkupſtwo wſtąpić miał: y przeto go pilnie bárzo w kośćielnych ſpráwách y w cnotách kápłáńſkich/ widząc do tego łáſkę w nim Boską / wyćwiczył. kwitnął we wſzytkich świętych obyczáiách młodźieniec/ták iż był przykłádem inym/ y iáko zwierćiádłem ſpraw dobrych. Do chrztu idących z pogáńſtwá/máiąc iuż mnieyſze święcenia / pilnie wiáry náuczał/y czárty záklinał y wyganiał. Zoſtawſzy poddyákonem y potym dyákonem/dáleko więtſzych chęći ku ſłużbie Bożey/y bogactw cnot wſzelákich / gárdząc márnośćią świátá tego/doſtawał. W czyſtośći/w ćichośći/ w ćierpliwośći/ w pokorze nikt go nie przeſzedł. Rykfrydus Biſkup pátrząc nań/á weſeląc ſię z wychowánia ſwego/y z cnych poſtępkow iego/pośw ięćił go kápłanem. y rozgłośiłá ſię ſławá iego między ludźmi wſzędźie / ták iż y krolom były nie táyne świętę y Apoſtolſkie ſpráwy iego.

[...]howá [...]d Bi- [...]á Trá [...]enſkie [...]ykfry- [...]á.

[...]mnieyſze [...]święcenia

Po zeſzćiu Rykfrydá/kśięża y lud wſzytek żadnego nie miánowáli ná Biſkupſtwo/ iedno zgodnie Fryderyká. Przyſtąpiło kremu roſkazánie Ceſárzá Lodwiká ſyná Károlá wielkiego / áby ten á nie iny obran był. Nic nie mogło być ſtráſzliwſzego Fryderykowi / iáko oná nowiná: wymawiał ſię/płákał/przyczyny dawał/y zgołá niechćiał. Aż go Ceſarz do śiebie przyzwał y práwie z wielkim przymuſzenim ſam do kośćiołá prowádźił/ y Biſkupom go pośw ięćić kazał. y w on dźień wielki obiad ná wſzytko duchowieńſtwo vczynił/ ſam bárzo poćieſzon z tego zoſtáiąc. Ná tym obiedźie gdy ſię inni weſelili / Fryderyk wſpomniał ná świętą Cecylią / y w ſercu ſwym wołał: Nákarm mię Pánie chlebá żywotá / y nápoy mię wodą mądrośći twey / y winem ſkruſzonego ſercá ochłodź mię.

Iáko ſię z Biſkupſtwá wymawiał.

Zywoty świętych pámiętáli ludźie nabożni.

A iż Ceſarz Lodwik zárážony był y vpleciony w nieprzyſtoynym małżeńſtwie z Iudytą corką Gwelfá Báwárſkiego kśiążęćiá ſyná/z krewną ſwoią: y iuż o to karány był od Biſkupow Fráncuſkich / y nie śmiał iey we Fráncyey chowáć/ boiąc ſię tego/áby go o toż Fryderyk nie karał y nie wyklął: chćiał go ſobie łágodnośćią zákupić. y názáiutrz po pośw ięceniu iego/wezwał go do śiebie przy inych Biſkupách/ y ták mu mowił: Vczynił ćię Pan Bog wielkim kápłanem / wiedząc iżeś tego ieſt godźien/ proſzę ćię nie leńże ſię rozgłaſzáć słowá Bożego/y opowiádáć ie ſrogim y dźikim narodom/ ktorych ſię wiele przy morzu náyduie. Jeſt ieden wyſep Wálákráná / gdźie nieſtety/ iákom vſłyſzał / ludźie oni biorą ſobie zá żony wnęczki ſwe: á co ieſzcze gorzey/y śioſtry y matki ſámy ſwoie. Przodkowie twoi wielką pracą około ludźi tych podźieli. ná ćię przyidźie tego / co oni dobrze poczęli/ lepiey dokonáć. Po-

Ceſarz Lodwik nieprzyſtoyne miał y zákazane z powinną Iudytą małżeńſtwo.

Ceſarz vpomina Fryderyká áby grzeſzne y nieczyſte náwracał.

przysięgam cię na Boga żywego prawdziwego/ ktobykolwiek był máły/ wielki/ pan/ sługá/ bogáty/ vbogi/ od wiáry Chrześciáńskiey błądzący/ y tákimi się grzechámi mážący/ ábyś go náuczał/ karał/ y wyklinał/ żeby się vpámiętał. To słyßąc Biskup/ powiedział: Bárzo mię záklinaß y wiążeß Cesárzu: ále proßę będęli to mogł zá łáską twoią czynić / do czego mię vpominaß? A Cesarz rzekł: y bárzo: y owßem zá pomocą moią. Potym mądry Biskup y Duchá Bożego pełny / skłoniwßy się do Cesárzá / spytał: Cesárzu gdyby kto miał rybę ieść: począłliby od głowy czyli od ogoná? ábo ktoby miał dom budowáć / od fundámentu czyli od ścian miałby záczynáć budowánie? Odpowie Cesarz: mym zdánim lepiey rybę poczynáć ieść od głowy: á krom wątpienia budowánie od fundámentow záczęte być ma. Bárzoś dobrze rzekł (powie Biskup) Cesárzu: Tyś iest miedzy świeckimi głową y fundáment kościołá twego/ y winieneś inym dáć dobry przykład: mußę ia tedy od głowy poczynáć/ y dobre osnowánie vczynić: á potym po ćiele poydźiem do ogoná/ y zá pomocą Bożą postáwim ściány. Ty Pánie moy/ mnimaß ábyś stał / á tyś iest nędznie obálony: maß sobie zá żonę Judytę krewną twoię / ktorey ieśli nie porzućiß/ á pokuty słußney czynić nie będźieß: opowiedamći/ iż ná krolestwo twoie przyidźie wielki vpadek / y spełnią się słowá zbáwićielá náßego: powstánie narod ná narod / krolestwo ná krolestwo / powstáną synowie ná oyce. To ieśli zá twych czásow nieprziydźie/ zostań przy tey niewieśćie: á ieśli przyidźie / poznaß iż iest Bogu tákie małżeństwo nie miłe.

Mądrze ná karánie Cesárzá ßedł.

Od stárßych karánie záczynáć.

To gdy mowił / inni mu Biskupi pomagáli/ y toż Cesárzowi rádźili. A Cesarz spuśćiwßy oczy płákał/ y mowił: zgrzeßyłem/ ná wáß się rozsądek dáię / popráwić tego com źle vczynił chcę. A my/ powie Fryderyk/ zá ćię P. Bogá prośić będźiem/ y przywroćić P. Bog łáskę swoię / będźiećże zá oycá/ á ty iemu będźieß zá syná. To odpráwiwßy/ prośił ich Cesarz ná obiad/ y z wielką czćią názáiutrz wypráwił Fryderyká do Tráiektu: gdźie był z wielką rádośćią przyięty od wßytkich/ y ośiadł stolicę swoię Biskupią/ y dniá tego Mßą máiąc y kazánie/ lud vćießył. Zmießkał niemáły czás ná mieyscu/ náprawuiąc to/ co było zdrożnego: pokorą wielką lud budował/ ná iáłmużny hoynym się stáwił/ podrożne przyimował / więźnie wspomagał / chore náwiedzał/ nágie odźiewał / wßytkim był vmowny/ ná modlitwie czuyny / záwżdy sam iednáki/ bez gniewu/ bez nienawiśći/ pokoiu był pilen/ y zgodźie był wielkim przyiaćielem / y budowánie kośćielne / y bráterskie/ y domowe/ nápráwował.

Cesarz popráwę obiecuie.

Potym się ná obiezdżánie Diocezyey pußczáiąc/ do onego wyspu Wálákrány popłynął. Tám náláзł wiele złych zápámiętáłych ludźi / ktorzy się nań przegrażáli/ ieśliby im przykrość czynił: ácz było też wiele dobrych / ktorzy się do niego zbieżeli/ zwłaßczá stárßy. Vczynił Synod ná nie/ wzywáiąc wßytkich pod klątwą. ále nic niedbáli źli oni/ stárßy tylko przyßli/ y posłußeństwo powinne Biskupowi oddawáli. Widząc iż nie mogło się nic spráwić/ vpomináiąc onych stárßych / áby małżeństwá káźirodzkie odrádzáli/ y psowáli iáko mogli: sam się ná modlitwę vdał/ proßąc áby P. Bog zátwárdźiáłe w grzechu skrußył. A owo niemáło ich ze wśi przyßło/ żáłuiąc y pokutuiąc/ y chcąc małżeństwá zákazáne porzućić. Czeº gdy przyśięgą podpárli/ napełnił się Biskup wielkiey rádośći/ y zostáwuiąc im tám świętego żywotá y pilne kápłany/ sam się w inne strony swego Biskupstwá puśćił/ wßędźie popráwuiąc zbáwiennych potrzeb / y iáko dobry oracz winnicę Páńską oczyśćiał y rozmnażał.

A Cesarz dowiedźiawßy się iż ná ostrowiu onym błąd káźirodzki wykorzeniony iest: nie śmiał dáley przy swey Judyćie mießkáć: ále do Fráncyey poiáchał/ polecáiąc iey pilnie áby się o to stáráłá/ żeby Biskupá Fryderyká ábo dáry/ ábo prośbą/ ábo groźbą sobie ziednáłá / żeby małżeństwo ich potwierdźił. Czyniłá niewiástá co mogłá/ przez listy pilnie y pokornie proßąc / dáry wielkie posyłáiąc: ále Fryderyk/ iáko mocna opoká / zwieść się z drógi Bożey nie dał: y odsyłáiąc iey dáry/ wskázował y pisał: iż ia tego bez Papieżá y Biskupow inych vczynić nie mogę. Rozgniewána niewiástá vmyśliłá o iego się zdrowie postáráć. y bez wezwánia Cesárskiego iácháłá zá nim do Fráncyey / kłádąc wiele potwarzy ná Fryderyká. A Biskup święty bárzo żáłował y płákał Cesárzá/ iáko Sámuel Saulá/ iż obiecawßy popráwę/ nic nie vczynił/ y prośił zań Páná Bogá gorąco.

A żeby się ziśćiło co Fryderyk prorokował Cesárzowi/ Roku Páńsk: 835. Murmanus krol Brytáński náiáchał páństwo Cesárskie/ o to/ iż dla niewiasty z drógi Bożey wystą-

żey wystąpił / y práwá y zakonu Bożego zápomniał. Zwoiował bárzo Fráncuskie páństwo/y Cesárzá kilákroć poráźił/tak iż prośić od niego pokoiu / y dáry go iednáć muśiał. Było wielkie szemránie ludzkie ná Cesárzá/iż dla iego nierządu P. Bog karał wszytko páństwo. Judytá nic ná karánie Boskie nie pomniąc : y o cudzołostwo z Bernátem niśiákim Hiszpanem podeyrzáną zostáłá. z czego y z innych przyczyn / á zwłaszczá iż syny swoie z páśierbámi y synmi swego męża wádźiłá/wielkie zámieszánie y rosterki miedzy Lodowikiem Cesárzem y synámi iego powstáły. o czym szeroko czytáć sie może w Rocznych dźieiách kośćielnych. A Fryderykus Biskup ś. zwłaszczá gdy w iego Biskupstwie Cesarz przemieszkiwał/ostro go vpominał y do pokuty przywodźił. Kuśiłá sie ieszcze Judytá áby go prośbą y vpominkámi vćiełá/y ięzyk mu wolny kápłański związáłá. ále gdy przewieść tego nie mogłá/dwu łotrow náprawiłá / ktorzy przyiáchawszy do Tráiektu/powiedźieli iż są posłáńcy Cesárzowey do Biskupá / máiąc mu nieco táiemnie powiedźieć. W ten czás Fryderyk do Mszey sie gotował:y Duchem świętym wiedząc co było/ y do śmierći sie gotuiąc / rzekł do swych: wiem po co przyszli/gdy Msza odpráwię/ słucháć ich będę. y Mszą máiąc/ po Ewángeliey kazánie vczynił/y lud swoy pożegnał / ácz pod przykryćiem / niechcąc ich bárzo smućić. bo mowił: dźiś wieczney oney potráwy z świętemi w niebie vżywáć będę. y dáiąc im ćiáło y krew Páńską/wszytkim błogosłáwił. płákáli niewiedząc co być miáło. A po Mszey/ták iáko był vbrány / szedł do káplice ś. Janá Ewángelisty/ gdźie sobie był zgotował potrzeb. wszystkim wyniść kazał/iednego tylko kápellaná zostáwiwszy. y wzywáiąc z płáczem y wzdychániem pomocy świętych Bożych/kazał onym postom przyść. Skoro weszli/ onemu kápellanowi kazał iść zá ołtarz Zbáwićielá/ á nie przychodźić áżby záwołány był. A gdy iuż sam został z onemi morderćy/rzekł do nich : Czyńćie co wam kazano/ nie boyćie sie / bo wiem po cośćie przyszli. A oni go szpadámi vkłoli/śmieiąc sie á mowiąc : pomśćiłá sie Cesárzowa nászá nád tobą. A Chrystusow męczennik záćiskáiąc krew w sobie y kiszki / rzekł do mężoboyćow: Vćiekayćie/áby was nie poimano. A oni vćiekli. Pochwili záwołał kápellaná y kazał mu wleść ná mur / y pátrzyć/ iesli sie iuż oni postowie przewieźli przez Rhen/ á iesli prędko bieżą. Vczynił ták: á wroćiwszy sie / vyźrzał zbládłą twarz Biskupią / y pytał co sie dźieie ? á on go prosząc áby sie nie frásował/powiedźiał iżem iest rániony/ przyzow bráćiey y ludu / áby mię pogrzebli/á prośili Páná zá mię/áby duchá mego przyiął : gdyż krew moiá zá iego práwa/y dla niego rozlana iest. Gdy wrzeszcząc y płácząc on kápellan ludźiom oznaymił : zbieżeli sie prędko wołáiąc : czemu nas opuszczasz ? A prześwięty męczennik rzekł duchem Prorockim: Namilszy bráćia y synowie / iesli mam cząstkę z świętymi w niebie/ nie opuszczę was / ále sie wstáwiáć zá was v P. Bogá będę. Wszákże wiedzćie/iż dla grzechow Cesárskich y żony iego y pánow iego/wszystko krolestwo od Duńczykow zwoiowáne / y to miásto dla grzechow wászych / y Dyocezya tá pokarána będźie. To z ćiężkośćią mowiąc/ żegnáiąc lud sam żywy w grob swoy wszedł/Psalm ktory przy vmárłych śpiewáią sam záczął: Placebo Domino: y mowił : W ręce twe Pánie poruczam duchá mego. y potym : To odpocznienie moie ná wieki wiekom/ tu przemieszkam / bom ie sobie obrał. y to mowiąc / do oyczyzny sie niebieskiey przeniosł/roku Páńskiego/838. Tegoż roku ziśćiło sie iego proroctwo. bo Nortmáni ziemię Fráncuską zwoiowáli/y potym w kilá lat wybiwszy ludźie/Tráiekt zburzyli/y mury obálili. Y ták sie ziśćiło proroctwo męczenniká ś. ktory y cudy wielkimi słynął. Ná cześć Troycy nieogárnioney. Amen.

…rzez posłá- …we áby …i byli. …dery- …us. …ał.

…prá- do ś- …rći.

…áło y …w Páń- …náol …árzu.

…mocy ś. …ych.

Zábity ś. Fryderykus.

Pátrz ná rzecz dźiwną y łáskáwość wielką.

Dźiwna śmierć.

Proroctwo przy śmierći.

Sam w grob swoy wszedł y wigilie zá vmárłe záczął.

TAk rozumie Kárdynał Báronius w swoich Rocznych dźieiách roku Páńskiego/ 838. iż Biskupi y pánowie ktorzy ná on czás ná tego Cesárzá Lodwiká powstawáli / nie przymawiáli mu o to małżeństwo z Judytą/ insze nań przyczyny z napráwy syná iego Pipiná kłádąc / y ták mniema iż sie Lodwik do tey krwie męczenniká tego nie przymieszał. Bo był bárzo pobożny y Pius názwány / y wielki obrońcá kośćiołá Bożego. O czym w nászych Rocznych dźieiách kośćielnych szeroko czytáć może kto będźie chćiał. Ten co żywot pisány tego ś. męczenniká w kośćiele Tráiektenskim zostáwił/ muśiał być ieden z onych przećiwnikow tego Cesárzá. Tego dniá wspomina kośćioł chwálebną y wielkiey czći godną mátkę y śiedm synow iey / á tudźieś y mężá iey/ dom ten ták zacnie od Bogá vczczony. Getulus z Tyburu miástá Włoskiego blisko Rzymu/żonę miał Symphorozę/z ktorą w wierze Chrystusowey y w pobożnośći żyiąc/śiedm synow wychował/ podáiąc im nabogátsze y nád wszytkie imioná świátá tego nazacnieysze dźiedźictwo/ wiárę Chrystusá y żyćie bogoboyne. Náuczyli ich święći rodźicy dla imienia Boskiego y wyznánia wiáry w odkupićielá nászego/nic sie ná świećie nie bać/á mężnie krwie nástáwić/ gdyby tego byłá potrzebá. A czego ich ten Getulus

Obrok duchowny.

Męczeństwo Symphorozy y śiedmi synow iey.

 óćiec vczył/

oćiec vczył/ to ſam przed nimi w oczách ich vczynił. zá
czáſow Adryaná Ceſárzá poimany o pokłon Chry-
ſtuſow / dał ſię ná męki / niechcąc ſię przeć poznáney
prawdy y zbáwienia ſwego/dla ktorego mężnie żywot
ten położył/ y krew w ręku okrutnikow / iáko wierny
świádek Chryſtuſow/ rozlał. Zoſtáłá ośierociáłá wdo-
wá z śiedmią ſynow Symphorozá/ á máiąc poćiechę
ſmutku ſwego/koronę námilſzego mężá y odpłátę iego
wielką w niebie: ſámá też tego ſobie y ſynom ſwym
ſzczęśćia życzyłá / y mowiłá im częſto: Wielki wam
Mátká ſyny do męczeńſtwá pobudzá. ſkarb y bogátą oyczyznę zoſtáwił oćiec wáſz/ námilſze
dźieći moie/tákiey miłośći ku Chryſtuſowi drogi przy-
kład / zá ktorym ieſliśćie práwi ſynowie oycá ſwego/
wſzytko ná was błogoſłáwieńſtwo Boſkie ſpáść mo-
że/będźiećieli cnoty tey y męſtwá oycá ſwego wierny-
mi náśládowcy. Boże day mnie tákże przed wámi
dla Chryſtuſá ſkończyć/ ábyśćie zupełną z obu rodźi-
cow pobudkę do rozlánia krwie wáſzey ná cześć tego
ktory nas odkupił / mieć mogli. wierzćieſz mi: wolá łá-
bych was widźieć dla Chryſtuſá vmárłymi / niżli ná
Ceſárſtwie świeckim kroluiącymi. gdy ná moie mę-
czeńſtwo pátrzyć będźiećie/ bierzćieſz ſerce z niewiáſty
mężowie/bom ći ia was nie źiemi ále niebu vrodźiłá:
tám ſię z lepſzego y wiecznego zdrowia wáſzego weſe-
lić/tám ſię z wámi ſynmi memi weſpołek z oycem wá-
ſzym náćieſzyć chcę / gdźie poćiechom niewymownym
końcá nie máſz. A w krotce ták ſię ſtáło/ záraz mátká
dla Chryſtuſá z śiedmią ſynmi poimána ieſt/ y długo
z nimi poſpołu męczoná/ á do odſtąpienia wiáry nie-
wołoná / mężna zoſtawáłá / y ſynom dobrą myśl czy-
niłá. nákoniec przed nimi z kámieniem v ſzyie wiel-
kim/ vtopioná ieſt. á názáiutrz ſyny iey mile/ v palow
vwiązawſzy/ rozmáićie pozábiiano. Kreſcencyuſowi
gárdło przekłoto: Iuliáná przez pierśi przebodźiono:
Nemezyuſowi ſerce przeráżono: Prymityuowi brzuch
prześieczono: Iuſtyná w kęſy rozśiekano: Stákteuſá
vſtrzelano: á Eugeniuſá śiodmego ná dwoie od pier-
śi poczáwſzy rośćięto. ták ośm ofiar wdźięczne Pánu
Bogu oddáne ſą / ćiáłá ich w doł głęboki wrzucono/
ktore potym do Rzymu przenieśione w kośćiele ś. Mi-
cháłá ná rybnym rynku odpoczywáią. Co rzeką mátki
y oycowie świátá tego miłośnicy / ktorzy y ná ſłużbę
Bożą á ſtan duchowny dźiećí ſwych żáłuią/ á wolą ná
nie pátrzyć gdy ſię świátu ſtroią / niżli gdy ſię Bogu
korzą y oddáią. Ćieleſni ludźie nie vważáią/ iáką z tá-
kich ſynow y dźiewek pomoc do zbáwienia ſwe° mieć
mogą: á iż ieſt dáleko lepiey tego w ktorym ſię kochaſz
ták miłowáć/ iákoby nie doczeſna/ krotka/ ále wieczna
w niebie poćiechá/ y pátrzenie nań mieć ſię mogło.

XIX. Iulij. *Lipcá.* Mart: R. ibidem.

Żywot błogoſłáwionego Arſeniuſá puſtelniká / piſány od Symeoná Metáphráſtá. Surius Tom: 4. Lipoma: Tom: 6. Żył około roku Páńſkiego/ 388.

ARſenius w Rzymie vrodzony/
w Láćińſkim y w Greckim ię-
zyku bárzo vczony był: ták iż
nie w iedney náuce świeckiey/
Vczony bárzo był. ále we wſzytkich miał doſko-
náłe zálecenie / będąc oſtrego y prędkiego
rozumu człowiek. A nie mnieyſze miał ſtá-
ránie o Chrześćiáńſkim y bogoboynym
życiu/iáko to po ſpráwách iego niżey opi-
ſánych znáć ſię może/ ták iáko po dobrym
budowániu dobre fundámenty poznawá-
ią. Wzgárdźiwſzy potym náukámi Grec-
kimi/ wſzytek ſię vdał do náuki od Bogá
dáney: y rozmiłowawſzy ſię tey mądrośći/
ſtan ſwoy ku niey y żywot wſzytek obro-
Dyákonē kośćiołá Rzymſkiego zoſtał. ćił/ y zátym był vczyniony dyákonem koś-
ćiołá Rzymſkiego / ktory nie tylko tákimi
ſtópniámi ſłużbę kośćielną okraſzá/ále też
y cnoćie przez nię cześć dáie. Pokazał ſię
Arſenius być godnym kápłáńſtwá/y iáko
onego ten vrząd zdobił: ták też on vrzędo-
wi żywotem ſwym y náuką cześć czynił.
Theodozyus Ceſarz ſynō ſwoim dobrego náuczyćielá ſzukał. A gdy Theodozyus wielki po Walenſie
niezbożnȳ Aryáninie ná Ceſárſtwo Rzym-
ſkie wſtąpił: ku innym wielkim cnotom
ſwoim/ſtárał ſię też iákoby ſynom ſwoim/
Arkádyuſowi y Honoryuſowi / dobre dał
wychowánie. y ſzukáiąc im náuczyćielá po
wſzyſtkim páńſtwie Rzymſkim / tákiego
ktoryby ich pobożnośći Chrześćiáńſkiey/ y
obyczáiow przyſtoynych pánowániu we-
dle Bogá náuczył/ y młode ich námiętno-
śći viąc y vmiárkowáć náuką y mądroś-
ćią vmiał: piſał do Grácyaná/ktory ná ten
czás zachodne páńſtwá ſpráwował / áby
ſię w Rzymie z Papieżem porozumiawſzy/
o tákiego człowieká poſtárał. Papież wie-
dząc dobrze co zá człowiek był Arſenius/
iáko wielkiey náuki / mądrośći/ y żywotá
świątobliwego/ktory iuż był świát ten y
żądze ie° pożegnał/ y ſam ſwey bogomyśl-
nośći (máiąc rodzoną śioſtrę ku poſłudze
ſwoiey) ſłużąc/ tylo wiádomy Bogu być
prágnął: y oznaymił go Grácyanowi/ y
obá záraz wezwawſzy go do śiebie/ dáli
mu znáć/ iáko mu ſię Theodozyus Ceſarz
ſwoich ſynow do wychowánia zwierzyć
chce. Wymawiał ſię bárzo Arſenius/ mie-
niąc iż iuż zdawná iáko kośćielnȳ być czło-
wiekiem począł/náuki świeckie porzućił/y
iuż práwie wſzytkich zápomniał / y przy-
pomnieć ie ſobie trudno mogł. Ale im ſię
więcey wymawiał/tȳ więtſze obiemá prá-
gnienie czynił: áby żadne° innego nádeńnie
przekłádáli/ w rzeczy ták świátu wſzytkie-
mu y kośćiołowi Bożemu należącey. Da-
wſzy tedy śioſtrę miedzy pánienki/ poſłány
ieſt do Cárogrodu/ y zálecony Ceſárzowi.
Ceſarz widząc oſobę iego / ná ktorey było
cnot ieg° wnętrznych wyráženie: P. Bogu

dźiękował

dźiekowáł zá tákiego męża. A przywiodſzy do niego ſyny ſwe/ polecał mu ie mowiąc: Ty więcey oycem ich będźieſz/ á niżli ia. bo więtſza rzecz ieſt y właśnieyſza oycu dáć ſynom dobre wychowánie/ á niżli im dáć rodzenie. tobie ie y wyſokiemu rozumowi twemu przed Bogiem / ktory ná nas pátrzy/ zlecam : ábyś ie tákie vczynił / iákie mieć prágnę: á włoż ná nie obraz cnot y náuki twey/ iáko duchowny oćiec ich: áby ſię żadną ſkázą młodośći nie vwiedli. Tá twoiá w Bogu będźie nádźieiá / namilſzy Arſeni/ gdy ſię ia z ich niepokalánego wychowánia ćieſzyć / y Bogu dźiękowáć bede. A toć zlecam y roſkázuię przy ich vſzu / ábyś ná to nie pátrzył / iż ſą ſynmi Ceſárſkimi/ żeby ſię dla tego ćiebie bać nie mieli. chcę áby tobie byli iáko ſynowie y vczniowie poddáni/ y we wſzytkim poſłuſzni/ iáko właſnemu oycu y náuczyćielowi ſwemu.

Ták ſyny oddawſzy / náznáczył im ſzkołę wedle páłacu ſwego / áby ſam ie częſto náwiedzáć mogł / y o ich ſpráwie wiedźieć. á Arſeniuſá wielce vczćił: bo mu dał mieyſce między Senatory/ y kazał go zwáć oycem/ nie tylko ſynow ſwoich/ ále y ſwym. Czym Ceſarz ſam śiebie v bácznych więcey czćił/ á niżli Arſeniuſá. Czynił tedy wielką pilność y ſtáránie Arſenius o ſynách Ceſárſkich/ raz po Láćinie/ drugi raz po Grecku oſobliwe im náuki dawał/ y z piſmá świętego ku pożytku ich zbáwiennemu vpominánia przywodźił. Zwłaſzczá iáko ſię ná páńſtwie z poddánymi obeyść mieli / á żeby zá okráſę y cześć ſwoie nie mieli páńſtwá y korony : ále ráczey cnoty / y dźielność/ y pobożność Chrześćiáńſką. bo páńſtwo y źli y ſprośni ludźie mieli / á cnotá właſnie ieſt ozdobienie tym/ ktorzy v Bogá y v ludźi záleceni być/ y w wieczney pámięći zoſtáć chcą. Tákie y inne im dawał obroki: wſzákże czćił ie iáko ſyny Ceſárſkie. bo ſtáć im przed ſobą nie dał / ále ſtoiąc náuczał ich: y ſtanu ich przeſtrzegáiąc / y ſwego też baczenia vżywáiąc.

A tráfiło ſię/ iż ich raz nieoſtrożnie zſzedł Ceſarz/ y nálazł/ á on przed nimi śiedząc/ y oni ſtoi. Obruſzył ſię o to/ y mowił Arſeniuſowi/ iż go nie posłuchał w tey mierze. Arſenius pokornie rzekł: Ceſárzu/ mieſzáć ſię rzeczy nie godźi / ále káżdey dáć to co iey przyſtoi potrzebá : młodośći dáwáć vpominánie y náukę/ á Ceſárſtwu cześć y vczćiwość. Temi słowy wzruſzony Ceſarz/ rzekł: á kto ie vczynił Ceſárzmi? izali ty/ ktory im Ceſárſką cześć dáieſz? y to mowiąc/ zdiął z ſynow znáki Ceſárſkie° rodu/ á Arſeniuſá/ ácz z niechęćią iego/ poſádźił ná ſtolicy/ y poſtáwił ſyny przed nim śiedzącym/ mowiąc one słowá pámięći godne: Jeſli ſię ták wyćwiczą/ áby byli Ceſárſtwá godni : to ieſt/ áby byli doſkonáli/ w náuce/ y w práwách y pełnieniu woley Bożey : da im Pan Bog pánowánie ſzczęśliwe y ſpokoyne / ná pożytek tych/ ktorzy im będą poruczeni. á ieſli nie máią być tácy: lepiey áby ták zoſtáli/ á niżli głupie á niebeſpiecznie pánowáli.

Ceſárzá Theodozyuſá mądre słowá.

To słyſząc Arſenius / chwalił w ſercu ſwym Ceſárzá / á nápotym ták czynił iáko kazał : śiedźiał náucząiąc ich / á oni przed nim ſtali y ſłucháli. A będąc w tych pracách y ſtáránu świeckim czás niemáły: wſtęſknił mu ſię on dworſki żywot/ y prágnienie go zdieło do ſpokoynego á mniſkiego żyćia. Stolicá go oná wielmożna y cześć v wſzytkich mierźiłá/ y wolałby był komorkę vbogą ná puſzczy/ w ktorey mogł ſpokoynie chwalić ſtworzyćielá ſwego / á do rzeczy ſię przyſzłych niebieſkich gotowáć. y prośił Páná Bogá áby mu do tego drogę otworzył. y wyſłuchał go Pan Bog tym ſpoſobem : Arkádyus ſyn Ceſárſki zbroił coś/ zá co był wielkiego karánia godźien / y vśieczony ieſt rozgámi od Arſeniuſá. A on wźiął wielką nań waśń / y z iednym ſię wiernym ſługą ſwoim zmawiał/ iákoby náuczyćielá ſwego zábił. Sługá on ważąc ſobie Arſeniuſá / y boiąc ſię Ceſárzá/ oznaymił Arkádyuſowe złe ſerce: y rádźił Arſeniuſowi / áby vćiekł á ſkrył ſię co nadáley. On zá tę drogę do dawnych myśli ſwoich podźiękował Pánu Bogu. y porzućiwſzy wſzytko/ y w ſzáty ſię żebrácze obłokſzy/ puśćił ſię do Alexándryey / y potym obłokſzy mniſkie odźienie / zoſtał między świętymi oycy w Scetys / ná puſzczy oney ſławney ludźi świętych. Po wſzytkim świećie / źiemi / y morzu / y wyſpách ſzukał go Ceſarz Theodozyus: ále Bog krył Arſeniuſá pod ſkrzydłá ſwoie.

Arſenius teſkni ze czćią świecką.

Syn Ceſárſki Arkádius vśieczony rozgámi przegraża ſię ná miſtrzá ſwego.

Arſenius táiemnie od Ceſárzá do klaſztoru vćiekł.

A gdy po śmierći iego/ Arkádyus on po oycu ná Ceſárſtwo wſtąpił/ dowiedźiał ſię o Arſeniuśie gdźie był/ y co czynił. y nápiſał do niego pokorny bárzo liſt : w ktorym go naprzod pilnie przepráſzał / áby młodym y płochym poſtępkom iego odpuśćił. y chcąc go vbłágáć / dárował mu vpominek / dochody vroczyſte wſzytkiego kroleſtwá Egiptſkiego: áby te pieniądze y ſkárby ná vbogie y klaſztory rozſzáfował/ á zá ſzczęśliwe pánowánie iego Bogá prośił. Odpiſał Arſenius/ y oſtátek przez poſłá wſkazał/ mowiąc : Bog

Arkádyus Ceſarz przepráſzá ſwego miſtrzá.

wiąc: Bog miłościwy niech odpuści grzechy náſze. á ſzáfowánie pieniędzy mnie nie ſłuży/ ktorym iuż świátu vmárł/ gdyż vmárły iuż ſobą nie władnie.

Pieniędzy od Ceſárzá niechce y rozdawánie vbogich.

Będąc tedy tám miedzy puſtelniki onymi Arſenius / nie iáko ktory nowy w tym żywoćie(bo y pierwey żył iáko zakonnik/y ná dworze Ceſárſkim wielmożność go oná y pompá nie zmieniłá) ále iáko doſkonáły w bogomyślnośći y wzgárdzie ſámego śiebie/ będąc ták vczonym miał ſię iáko zá láiká y proſtaká/nic wedle Apoſtołá nieumieiący / iedno Jezu Chryſtuſá vkrzyżowánego. W rozmowie z bráćią czáſow ſwoich mawiał: Wiele ich ieſt/powiáda/ ktorzy ſię ſtáráią áby ná ćiele czyſtymi zoſtawáli / ſtrzegąc ſię grzechow ćieleſnych y roſkoſzy/poſty czynią/y trudzenia rozmáite: ále ich mniey/ktorzyby ſię táiemnego duchownego zmázánia ſtrzegli/to ieſt zazdrośći/czći prágnienia/wielkiego o ſobie rozumienia/chęći ku pieniądzom/y nagorſzey náde wſzytko pychy. A ono nie tylko o oczyśćieniu ćiáłá / ále też y duchá / roſkazánie mamy. Tácy z iedney częśći ochędożni ſą/ ále z drugiey plugáwi. iáko ſłupy z wierzchu vbráne / á wewnątrz ládá czego pełne.

W náuce wielkiey pokory y proſtotá.

O czyſtość duſzna mniey ſię ich ſtara.

Ephe: 4.

K temu mowił: Czárt ieſt bárzo chytry/ y w dobrych nas vczynkách łowi. gdy częſtuiem gośćie z miłośći y iálmużny/ pomáłu wmawia w nas obżerſtwo y roſkoſz / gdy z miłośći oney iemy z nimi beſpiecznie. Drugim rádząc rozdawánia pieniędzy ná iálmużny/wkrada w nie chęć do bogáctwá y zátrzymánia czegokolwiek dla śiebie. Drugim rádzi ſtáránie o duſzách bliźnich/ w rozmowie y z niewiáſtámi nabożnymi. y pomáłu opuſzczáiąc ſwe milczenie/ á rozmowom ſię onym z białą płcią przyuczáiąc/ ſſtáią ſię nieczyſtośćią ſkuſzeni y vpadáią. Drugich w niczym czárt nie kuſząc / poduſzcza im to / iż ſą wolni od grzechow : áby ie do pychy y rozumienia o ſobie wyſokiego/przywiodł. y gdy iuż zlenieią / á ſtáránie y czuyność o ſobie opuſzczą / dopiero ie kuśi / y łácniey ich iáko iuż oſłábiáłych doſtáie.

Czárt y w dobrych nas vczynkách łowi

Być bez pokuſy niebeſpieczno ieſt.

Był Arſenius człowiek wielkiey pokory/ y od proſtych ſię pytał pilnie/coby go zbudowáć/y w ſłużbie Bożey czynić doſkonálſzym mogło. Miáſto onych ſzat drogich/ ktorych przy Ceſárzu vżywał / chodźił w grubych/ zdártych y ſtárych ſukniách/tákie ſobie zá vbior napocząwſzy máiąc. Wſławił ſię był po wſzytkim świećie/ ták iż z dáleká y zacni ludźie do niego / chcąc go tylko widźieć/y rozmowy ie° vżyć/ przyieżdżáli. A gdy raz do nie° Theophilus Arcybiſkup Alexándriyſki przyſzedł/chcąc pożytek duchowny z ie° náuki odnieść/pomilczawſzy trochę/rzekł: Gdy wam co powiem/ chcećieli to wypełnić co vſłyſzyćie? odpowiedźieli: y bárzo. A on rzekł: proſzę was/ gdźie o Arſeniuśie vſłyſzyćie / ábyśćie tám drugi raz nie chodźili. Kocháli ſię w tákim ie° ſłowie/wielką pokorę ie° widząc. Mnich ieden prośił go o náukę pożyteczną: y rzekł mu: ſtáray ſię iáko możeſz / áby to co wewnątrz czyniſz Bogu ſię podobało: bo ták z wierzchu grzechy łácno zwyćiężyſz.

Od proſtych pytał rozumu duchownego.

Drugi ſię go ſtáry rádźił/mowiąc: Oycze/ták mi myśli podáią: Tyś ſtáry/pośćić nie możeſz/lepieyby tobie náwiedzáć y ćieſzyć chore/gdyż to ieſt vczynek miłoſierny. A on wiedząc w tey mierze o śiatkách ſzátáńſkich/rzekł: Jdź/iedz á piy/á ſypiay ile ć trzebá/iedno z komorki twey nie wychodź. Drugi go pytał/iáko ſię mnich miedzy obcymi záchowáć ma: Rzekł: gdy mu ſię tráfi miedzy obcymi być/niechay z nikim znáiomośći y beſpiecznego towárzyſtwá nie bierze / to mnichowi pożyteczno będźie. Drugi go pytał / czemuby ſię rozmowy ludzkiey ták bárzo ſtrzegł/gdyż może wielki miedzy bráty pożytek vczynić? A on rzekł: Bog wie iżći was miłuię : ále ſię trudno rozdwoić ludźiom y Bogu. Łácniey ſię Bogu podobáć á niżli ludźiom. Anyołow ieſt ták wiele milionow : á wſzyſcy iednę myśl máią y iednę wolą/áby chwalili Bogá/á czynili iego vpodobánie: á ludźie ták rożne máią wolę y chęći ſwe/káżdy coś ma ſwego inákſzego / do czego myśli ſwe ćiągnie/ták iż ludźiom vgodźić trudniey niżli P. Bogu. W nieſpániu y czućiu był bárzo mocny. á gdy ſię ſprácował á dáley robić nie mogł/mowił do ſnu: chodź ſám łotrze/ vżywáiąc ſnu iáko ſługi. á trochę ſię przeſpawſzy / wnet ſię porwał y modlił / mowiąc: mnichowi doſyć godźinę ſię przeſpáć.

Powiádał o iednym mnichu ſtárym rzecz/ktorey był dobrze świádom. W Scete był proſty mnich / ktory około przenaświętſzego Sákrámentu błądźił mowiąc: iż Boſki chleb ktorego vżywamy / nie ieſt ſámo ćiáło Chryſtuſá Bogá náſzego: ále ſię dáie pod nieiáką figurą y obrázem. Gánili mu ten błąd inni Bráćia/y wywodźili/náuczáiąc go/iż to ieſt ſámo ćiáło/y táż iſtotna krew Chryſtuſá Bogá náſzego/ ktorą bierzemy. bo ácz był pierwey chleb y wino: wſzákże ſłowem Bożym y Duchá ś. przycho-

dzącego

dząċego błogoſłáwieńſtwem/odmienia ſię w ſámo ciáło y krew Chryſtuſowę. y przetoż kápłan mowi wedle słowá Páńſkiego w oſobie Chryſtuſowey: To ieſt ciáło moie: Tá ieſt krew moiá. Bo iż trudno być miáło/ábyśmy ſurowe ciáło iáko zwierzętá ieść mogli/opátrzył to ten/ktorego tám vżywamy/áby przez podobny y zwyczayny chleb/ w toż ciáło Páńſkie táiemnie odmieniony/ ofiárá ſię działá. Gdy to mu wywodzono/ ſłucháć niechćiał áni przyzwolić/ y chćiał z ſámey rzeczy wywodu. Widząc oycowie/ iż on proſtaczek ginął/ ſtáraiąc ſię o zbáwienie iego/ prośili Páná Bogá: y zeßli ſię wßyſcy do kośćiołá. y gdy ſię táiemnice one ſpráwowáły á Boſki chleb był ná ołtarzu (o dziwna mocy twoiá y łáſkáwośći Chryſte)ten chleb ktory był ná ołtarzu zdał ſię być dzieciątkiem/ y trzey to ſtárßy widzieli. A gdy kápłan k temu przyßedł/iż hoſtyą dzielił ná częśći: widźian był Anyoł z gory przylatáiący/ á miecz w ręku máiący/ ktory dzieciątko ofiárował/ y krew w kielich toczył. y iáko długo kápłan chleb ná częśći łamał/ták długo widzieli Anyołá/ iákoby ná częśći ciáło ono rośćináiącego. A gdy przyſtąpił on ſtárzec błądzący/widźiał żywe y krwáwe ciáło/y przyiął/y z płáczem pokutował/błędu ſwego odſtępuiąc/ y Bogu zá prawdę vznáną dziękuiąc. Co powiádał Arſenius.

A czáſu iednego/gdy nieprzyiaciele Pogánie ziemię burząc do Scetu przyßli/ vćiekáli oni oycowie: á on nie vćiekał mowiąc: Jeſli mię Bog nie ſtrzeże/ á coż po mnie ná tym świećie? y żaden go nieprzyiaćiel náleść y widźieć nie mogł. Ale gdy ſię potym rozmyślił/ áby tym lepßym ſię ſobie być nie zdał/vćiekał też z innemi.

Zacna iedná rodu Senatorſkiego Rzymiánká nabożna bárzo y bogoboyna/ iadąc do mieyſc świętych puśćiłá ſię do Scetym/tylko Arſeniuſá widźieć chcąc/áby ſię iego modlitwie zálećiłá. A ſłyßąc iáko ſię ludzi chroni/z chęći y z wiáry wielkiey ktorą miáłá ku świętemu/ ßłá y nalázłá go gdy był przed ſwoią cellą. On ſię porußył gniewem vyźrzawßy niewiaſtę/y fukáć ią począł/ mowiąc: Chćiáłáś mię widźieć/ pátrzże ná twarz moię. á oná ſię záwſtydźiwßy/ nie śmiáłá nań dobrze pátrzyć. y powiedźiał iey: twoiá rzecz domá śiedźieć/ á coć było po ták dálekiey drodze/ iákoby ſię być niewiaſtą nie znáłá? A oná rzekłá: przyßłam ſię zálećić świętey modlitwie twoiey: proßę oycze święty/ modl ſię zá mię/ á mnie nie przepominay. a on iey odpowiedźiał: Bogá prośić będę/ ábych ćię nigdy ná ſercu nie wſpomniał. To ſłyßąc nabożna páni/odchodźiłá z wielkim wſtydem y fráſunkiem. Aże ią Alexándriyſki Biſkup vćießył: mieniąc iż ią ták odpráwił/ dla pokus ktore czárt ludźiom tákim z widzenia niewiaſt czyni/ y myśli ich rozrywa. wßákże on w modlitwie przepomnieć iey nigdy nie będźie mogł. Táka oſtrożność miał Arſenius około śiebie/chociaż iuż był ſtáry/y ták w cnotách doſkonáły: ábyśmy ſię my vczyli/ iż gdy z niewiáſtámi gádamy/ twarzy y vrody ich w ſercu nośić/ y pámiętáć na nie bać ſię mamy.

Oſtrożność około widzenia y rozmawiánia z białą płcią.

W nieſpániu był bárzo ćierpliwy/ ták iż drugdy od záchodu słońcá áż do wſchodu z modlitwy ſię nie rußył. Miał nieiákie w ſobie oſtatki dworſkiey beſpiecznośći/ bo drugdy śiedźiał nie cudnie nogę ná nogę záłożywßy y podniozßy. Baczyli to inni brácia: ále go żaden przeſtrzedz/ dla czći wielkiey/w ktorey v wßytkich był/nie śmiał. y obrał ſię ieden ná imię Páſtor/mowiąc: Podźmy do niego/á ia ták śiędę wedla niego ßpetnie/iáko on śiada. wy mnie z tego karzćie/ á ia ſię popráwić/ y żáłowáć/ á potym tego nie czynić obiecowáć będę. w tym ſię on obaczy/ y tákże vczyni. Ták ſię ſtáło. y wnet ſię mąż święty przeſtrzegł/ y ták nigdy nápotym nie śiadał.

Vrody y twarzy białychgłow pomnieć nie trzebá.

Pátrz ná oſtrożną y mądrą v bácznego przeſtrogę.

Brat ſię ieden nápárł z nim rozmawiáć/ y iego widźieć: wpußczony do Arſeniuſá/ nie mogł ſię od niego słowká żadnego doczekáć: on milczał/ á on też milczał/ y ták ſię rozeßli. Tenże brát przyßedł do Moyzeßá Murzyná/ ktory pierwey zbiiał/ przyiął go piękną rozmową y vczćił obiádem. Dziwował ſię on brát: y pytał ſtárcow/ ktory z tych dwu w cnoćie doſkonalßy/ Arſeniusli co ták milczał/ czyli on Moyzeß ták rozmowny? Stárzec ieden myśląc o tym pilnie/ vyźrzał we śnie dwie łodźi pływáiące: iedne w ktorey był Arſenius/ ktorą Duch ś. ſpokoynie ſpráwował: á drugą w ktorey był Moyzeß/ ktorą Anyołowie ſpráwowáli/y miodem Moyzeßá kármili. y poznał iż doſkonálße było Arſeniuſowe milczenie. gdyż ſam z nim Pan Bog przebywał/á z Moyzeßem Anyołowie.

Milczenie brátá zbyt

Ták był oſobny/y ták przeſtrzegał pokoiu/ iż gdy vyźrzał bráćią niektorą przy iedney trzćinie/ ktora wiátrem ſię chwieiąc ßum czyniłá/ dźiwował ſię mowiąc: Coż tu zá ßum maćie bráćia? kto miłuie pokoy/ y ptáßká śpiewáiącego nie śćierpi. Gdy

raz bárzo

raz bárzo chorzał / kápłan ktory był przy nim / dał poden kocyk y poduszke pod głowy / áby mu lżeysza chorobá byłá. stárzec ieden to widząc gorszył sie. á kápłan go spytał: Czymes był ná świećie / nimes do zakonu wstąpił? powiedział: vbogim y nie máiącym nic. R rzekł: á ten Arsenius był oćiec Cesárzow / y ná drogich y miekkich pośćielách sypiał: nie dziwuyże sie iż mu sie w tym folgá dzieie / tobie zwyczáynemu do nedze tegoby nie trzebá. To słysząc on brát / żałował swego wzgorszenia. Raz mu z Rzymu testáment vmárłego powinowátego przyniesiono: wziąwszy gi w reke / zdrápáć go chćiał: áż go vprosił on poseł mowiąc: o mie idzie / nie czyń tego. A on go słowy odpráwił mowiąc: day testáment komu innemu: bom ia pierwey vmárł / niżli ten moy powinowáty.

Folgá ma być tym co sie nie swy czáli.

Vmárły światu nic do testámentu nie ma.

Piosnká iego vstáwiczna tá byłá / ktorą sie sam ku lepszemu pobudzał: Arseni po coś tu wszedł? do czegoś ćiągnął / gdyś sie od świátá vkradł? izali nie dla tego / ábyś sie Bogu podobał / á nie tym o ktorych onwie / iż sie im ty podobasz? o tymże stáránie miey. R ono záwżdy miał w vśćiech: Częstom żałował tego com mowił / á nigdy tego com milczał. Gdy miał z tego świátá schodźić: prośił vczniow swoich / záklináiąc ie sądem Bożym / áby ćiało iego vwiązawszy zá nogi / wlekli w gorę / żeby o nim nikt nie wiedział. A przy śmierći / pokazał po sobie boiaźń: y rzekli mu drudzy: izali sie boisz oycze? odpowiedział: Záprawdę tá boiaźń / ktorą teraz po mnie widźićie / nigdy ze mnie złożona nie byłá / od tego czásu iákom mnichem został: y zátym pieknie modląc sie / duchá wypuśćił. Żył miedzy mnichy lat piećdźieśiąt y pieć / á żywotá swego miał sto y dwádźieśćiá. Wielki meczennik nie od mieczá / ále od pracey w pokućie przez lat 55. z ktorego przyczyny nam też day Boże grzechow odpuszczenie / ktoremu służy wszelka cześć y pokłon ninie y záwżdy / y ná wieki wiekom. Amen.

Piosnká iego táka byłá: Ad quid venisti?

Obrok duchowny.

Obácz wierny czytelniku / iáko Zwingliáńskim kácerstwem kośćioł sie Boży zdawna brzydźił / á tego błedu o Sákrámenćie przenaświetszym nie dopuszczał: áby tám pod figurą / iáko ći niezbożni bluźnić śmieią / á nie rzeczywiśćie ćiáło Chrystusowe było. Nic tám istnośći chlebá y winá nie zostáie: ále sie wszytká odmienia w pokarm żywotá y nieśmiertelnośći / czego oto Pan Bog dla prostaká tego mnichá cudem potwierdźił. W ktorym iż dźiećiatko iákoby zábiiáne á krew z niego płynącą widźiał ten stárzec: nie rozumiey ták / áby Chrystus ktory śiedźi ná práwicy Oycá swego / á w Sákrámenćie sie prawdźiwie sámego nam mocą swoią / rozumem ludzkim niepoietą / dáie / znowu dźiećiećiem być y vmieráć miał ná ofierze y Mszey ná- szey kośćielney: ále iż tákie widzenie było wedle poięćia y potrzeby ludzkiey / ktorym to zrozumiał on mnich / iż ták prawdźiwe iest ćiáło iego w Sákrámenćie / iáko sie prawdźiwie z czystey dźiewice vrodźiło / y ták prawa krew / iákoby ią kto pił gdy z boku iego / iáko mowi s. Chryzostom / ná krzyżu płynełá.

Zwingliáńskie kácerstwo o dedwunaśćie set lat potępione.

1. ad Hom

Meczeństwo y żywot ś. Małgorzáty / ktorą Grekowie zową Máryną / pisány od Metáphrástá. Żyłá około roku Páńsk: 260.

XX. Iulij. *Lipcá.* Mart: R. ibidem.

Małgorzátá byłá z Antyochiey / ktora iest w Pisydyey / zacnego Pogániná Edesiusá kápłaná bałwochwálskiego iedyna corká. ktorą po mátce w dźiećińystwie osierociáłą / dał oćiec ná wychowánie pietnaśćie mil od miástá mámce iedney. gdźie dorastáiąc panienká á stáiąc sie ná ćiele piekną / y ná duszy też do wszytkiego dobrego sstawáłá sie sposobną. y máiąc iuż látá ku rozeznániu báczne / vsłyszáłá od Chrystusowych káznodźiey (z ktorych sie niektorzy ná on czás po wśiách y lásách kryli / y po táiemnych mieyscách vchodźili okrućieństwá nieprzyiaćioł wiáry Chrystusowey) Ewángelią y słowo prawdy: iáko Syn Boży národzony z dźiewice dla zbáwienia ludzkiego vćierpiał / y w niebo wstąpiwszy / zgotował tám mieszkánie y krolestwo wiecznie wierzącym. Oná Duchem Bożym spráwiona vwierzyłá / y w sercu Chrystusá nosząc / vsty sie go też wyznáwáć nie wstydźiłá: y prágnełá / słysząc o meczennikách płći oboiey / wylać też krew swoie dla oblubieńcá swego / á sstáć sie vczestniczką korony świetych vczniow Chrystusowych. Oćiec gdy sie tego dowiedźiał ná nie / wzgárdźił ią y miał w nienawiśći. A czásu iednego gdy pánná szłá ogladáć owce y bydło oycá swego: tráfiło sie iż Olibryus stárostá w drogę iádąc vyzrzał świetą Małgorzátę / y iey osobliwą vrodą y pieknośćią vwiedźiony / myślił ią wnet sobie wźiąć zá żonę. y nie zániechał záraz pytáć iey iáko ią zową / ktorego oycá iest corká / y ktorey wiáry. A oná wzywáiąc sercem zbáwićielá swego / imie mu swoie y oycá powiedźiáłá / y Chrystusową sie być sługą / Bogá tego ktory

Pogániná oycá miáłá.

stworzył

ſtworzył niebo y ziemię/ſłáwnie wyznałá.

Słyſząc roſtropną iey odpowiedź Olibryus/ á tym ią ſobie w ſercu więcey zálecáiąc: rozumiał iż ſię od Chryſtuſá prędko odwieść miáłá. á żeby ſię przy iey małżeńſtwie zoſtał/wziąć ią ſwym y vczciwie do miáſtá przywieść kazał. A iż ná on czás wſzytki wyznawce imieniá Páná náſzego Jezuſá do ofiar dyabelſkich przymuſzał / y nie przyzwaláiące rozmáitemi śmierćiámi trácił: pánnę też onę przywieść iáko Chrześćiánkę przed ſąd ſwoy kazał/y łágodnemi ſłowy do niey mowił: Wiedzą bogowie wſzyſcy prześliczna pánno/iż mi żal młodych lat twoich y ćiáłá tego ták roſkoſznego/proſzę vſłuchay mię/ á ofiarę vczyń bogom. lepiey ſobie tym porádziſz / á niżli ini towárzyſze twoi. bo niezliczone ſkárby y pieniądze mieć będzieſz/ y zacnieyſzą nád wſzytkie niewiáſty miáſtá tego zoſtánieſz. A Málgorzátá ś. rzekłá: Jam ſię náuczyłá żywemu y prawdziwemu Bogu ofiárę chwały czynić / bogow twych nie znam/ czćić ich nie będę. A ſtároſtá powiedział: Proſzę vczyń co rádzę / będzieſz mi iedyną małżonką moią/y w oczách miáſtá wſzytkie° tym ćię vczczę. A oná mowiłá: ſługám ieſt Chryſtuſowá / ktory dobrowolnie dla mnie vmrzeć y odkupić mię raczył / gotowám ná wſzytkie męki. on mię potwierdźi/y w niwecz obroći poſtráchy twoie. A kazał ią położoną ná ziemi rozgámi okrutnie śiec / y płynęłá z niey krew / ták iż lud nád nią płákał. á kátowie ná nię wołali: ofiáruy á nie trać młodośći y vrody twoiey. Lecz oná mocno trwáłá / y ták iákoby kto iny á nie oná bitá byłá ćierpiáłá. A mowiłá ſtárośćie: y więtſze kroteć czárt rádźi męki mi zádáy: mam Jezuſá ktory mię poſiła: złego ſię nic bać nie będę/ bo on zemną ieſt. Kazał ią potym żeláznymi bláchámi śćiſnąć/y gwoździmi przybić y drápáć widłámi żeláznemi. Pádáło z niey mięſo/ták iż ſtároſtá krył oczy ſwe. á gdy w tymże ſtátku trwáłá/wźięto ią do więźienia.

Tám ſię nabożnie P. Bogu y oblubieńcowi ſwemu poruczáiąc/widziáłá ſtráſzliwe° ſmoká/ktory do niey ſzedł z trzęśieniem ziemie / włokąc zá ſobą niezliczone węże/ ktory páſzczękę ſwoię rozdzieráiąc/okrążył pánienkę chcąc ią pożrzeć. Pánná doſyć bárzo przeſtráſzona/poználá nieprzyiaćielá z ktorym walkę miáłá / iż to był dyabeł/ dobrym wſzytkim y ſługom Chryſtuſowȳ záyrząсy/ y ludźie pogáńſkie ná nie pobudzáiący. A gorącą z ſercá modlitwę puśćiłá w niebo / á krzyżem ſię ś. żegnáiąc / záwołáłá o pomoc do Chryſtuſá. Wnetże widziáłá iáko ſię on ſmok roſpukł y zniknął/y przepadł ze wſzytkimi wężmi iádowitemi: á świátłość ią dziwna ogárnęłá/y máiąc wielką ná ſercu poćiechę/vczułá iáko ćiáło iey náraſtało / y rány ſię wſzytkie ſpoiły/y zdrowá zoſtáłá/ták iákoby żadnego nigdy obráženia ná ſwym ćiele nie miáłá. O iáko czerſtwo y nabożnie oddawáłá cześć Pánu y dźięki/temu ktory cuda czyni/ á nádźieie vfáiących ſobie nie omyla. y ták w rádośći niebieſkiey onę noc ſtrawiłá.

Názáiutrz gdy wywiedziono ná ſąd pánienkę/vyrzeli wſzyſcy ták zdrową y piękną iáko pierwey. A zdumiały Olibryus / nie rychło k ſobie przychodząc/rzekł: bogowie ćię pánno vzdrowili/dźiękuy im á ofiáruy. Rzekłá Málgorzátá: Dźiękuię Bogu prawemu y żywemu/á twoich martwych nie znam. tobieby bárzo przyſtało/znáć ten cud ná mnie y dobrodźieyſtwo / y pokłonić ſię temu ktory cudá czyni przedźiwne nád ſługámi ſwemi. Olibryus iádowity znowu ią męczyć y pierśi iey y boki palić kazał. W tym gdy tákże ſtáteczną widźiał: wielką wody kufę nálano / y związáną pánnę w nię wrzucono y topiono. W tey wodźie dźiwne ſię cudo ſtáło. Bo naprzod drżeć ziemiá poczęłá/á oná iákoby do chrztu ſzłá/ widźiáłá nád ſobą krzyż dźiwnie świetny/ y gołębicę z koroną złotą nád głową ſwoią / y głos z niebá poćieſzny: oblubienico Chryſtuſowá Málgorzáto/ weźmieſz nieſkáźitelny wieniec z wybránemi w przybytku niebieſkim/y odpocznieſz ná wieki. Ten głos wſzytek lud ſłyſzał / y zdumiawſzy ſię ludźi wielki poczet płći oboiey / vwierzyli w Jezuſá Chryſtuſá/wołáiąc: myſmy też Chrześćiánie/gotowiſmy tákże śmierć dla Chryſtuſá podiąć. Przeląkł ſię ná ták ludźi liczbę wielką on Stároſtá/y zebrawſzy wſzytko żołnierſtwo/ o piętnaśćie tyśięcy ludu wyznawáiące° Chryſtuſá pobił. ktorzy wſzyſcy chrzcząc ſię we krwi ſwoiey/ do wieczney zapłáty zá krotkie wyznánie y ćierpienie ſwoie dla Chryſtuſá przyſzli.

Nákoniec Málgorzátę ś. ná śmierć oſądźił. ktorą gdy ná mieyſce przyprowádzono: ten żołnierz ktory ią śćináć miał/zálecał ſię modlitwie iey mowiąc: pomni ná mię gdy będźieſz w kroleſtwie niebieſkim: bom widźiał wiele Anyołow około ćiebie. A oná prośiłá áby poczekał / y vpominałá lud beſpiecznemi ſłowy / áby ználi Páná ſtworzyćielá ſwego/á czći iego ná nieme y

Krzyże ś. żegnanie ſię.

Vzdrowił ciało iey Chryſtus.

Znowu męczono.

Krzyż nád ſobą y koronę z nieba widziałá y głos ſłyſzałá.

Wielka liczbá ludzi vwierzyłá.

15. tyśięcy męczenników.

Modlitwá iey przed śmierćią.

ſproſne bałwany nie obracali / á wierzyli w Syná Bożego Jezuſá / y przyimowáli świátłość náuki iego. Vczyniłá y modlitwę zá wßytkie grzeßne y ſtrapione / áby im był miłośćiw Bog miłośierdzia/á wßytkie przywiodł do źrzodłá poćiechy ktora w nim ſámym ieſt. A gdy kończyłá modlitwę / źiemiá ſię trzęſłá / ták iż wiele ludźi pádáło/y on ktory ią śćináć miał/ o źiemię vderzony ieſt. A ſłyßáłá głos błogosłáwionę pánienką z niebá / y widźiáłá Jezuſá oblubieńcá ſwego / ktory ią do śiebie wzywał. Potym rzekłá żołnierzowi onemu/ áby czynił co mu kázano. Ták ſkończyłá woynę ſwą / y wźięłá niewypowiedźianą zápłátę w niebie / v Páná náßego Jezuſá/ v ktorego zá nas ſię grzeßne modli / y ktoremu oddáie chwałę ze wßytkiemi duchy gornemi/ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

PAnnie tey czárt ſię w oſobie ſinoká vkázał/iáko y świętey Juliánie / o ktorey máß wyżßey w mieśiącu Lutym. Chćiał tym dáć znáć Pan Bog gdy tego dopußcza ná święte ſwoie/ iż nie ták z ludźmi / gdy ie do niepobożnośći y grzechu wiodą y męczą / iáko z czártem nieprzyiaćielem duß náßych / ktory ſwoie náczynia ná nie pobudza / walkę wiodę / y przez Chryſtuſá ſławne nád nim zwyćięſtwo odnoßą / pó tym bázyliſzku y wężu depcą. Co gdy y ſłába płeć pánieńſka czyni/ to go nabárziey boli/ iż ták wielkiego y hárdego ſłábiuchna y pokorna pánienká wiąże/ y potmá/ y moc iego krußy.

Chryſoſt: Homil: 3. de Ozia.

2. To znáiąc świećí/ iáko nieprzyiaćiele ich ludźie od czártá pobudzáni bywáią/ zá ludźie prześládowniki ſwoie Páná Bogá prośili / á dyabłem ſię y grzechem iego brzydźili / obmawiáli v Páná Bogá ludźie krewkie y ſkruſzone / á onego wßytkiego rodzáiu ludzkiego nieprzyiaćielá winili.

3. Tákie naiázdy poſpolićie ßátan czyni ku końcu/ gdy mu iuż o wßytko idźie/á widźi że do końcá przegrác ma. Gdy kto z bogátym okrętem iedźie/im bliżßy portu / tym ma ná ſię pilnieyßę y iádowitßę rozboyniki. Ták gdy świeći Boży wielkie ſobie ſkárby cnot świętych zbiorą/á iuż śmierći bliſcy ſą/ nawięcey ſię ná nie czárt miece/ iáko pies iádowity/ y gdy ináczey nie może / odkryta y widoma á ſproſna twárza ſwoią ſtráßy.

XXI. Iulij. Lipcá. Żywot ś. Mákryny dziewice / śioſtry rodzoney Bázylego wielkiego / piſány od brátá iey Grzegorzá Biſkupá Niſſeńſkiego / in Epiſtola ad Olimpium monachum. Żyłá około roku Páńſkiego/ 390.

Mart: R. 19. Iulij.

CZegom dobrze ſam świádom/y czegó mi ſię dowiádowáć od inych nie było potrzebá : to piſáć chcę/Olimpi miły/gdyżći ſię zdáły żywoty dobrych pożyteczne być ku przykłádu / á zámilczeć ſię ich nie godźi : dla tych ktorzy po nas będą.

Żywotow śś. táić ſię nie godźi.

Mákryná to imię miáłá dla tego dáne / iż oycá náßego mátká/ktora zá czáſow prześládowánia Chrześćiáńſkiego dla Chryſtuſá ćierpiáłá/tákże byłá zwána. ácz inne imię od Bogá iey mátce przez ſen obiáwione miáłá : to ieſt/ Tekle oney ſławney między męczenniczkámi. Pierwßym będąc dźiećięciem v mátki / pilno byłá wychowána od niey: nie ták iáko świeckie białegłowy/ zwykły w náukách poczynáć/od Poetow y Komediy (w ktorych wiele ieſt rzeczy vßu czyſtych pánieńſkich niegodnych) ále rácżey oná poczęłá ią vczyć od mądrośći Sálomonowey / y od Pſálmow : ktore ſkoro podraſtáłá mowić ſię zwyczáiłá / y z łożká wſtáiąc/y do modlitwy/y do ſtołu/y od ſtołu idąc / y innych náznáczonych od mátki czáſow. Ręce też iey młode/dobrze do wełny y kądźiele mátká przyuczáłá. Gdy do lat dwánaśćie przyßłá / okazáłá ſię z niey pánná wielce piękney y rzadkiey vrody: y wiele miáłá tych ktorzy ſię w małżeńſtwo iey wpraßáli. Oćiec náß iáko mądry y rozſądny/ iednego z młodźieńcow ſobie obrał bogoboynegó y dobrego/zá ktoregó ią gdyby lat doroſłá zmowił. a P. Bog gdy ſię nalepiey on młodźieniec w látá y w dobre ſpráwy roſkwitnął/do śiebie go wźiąć raczył. Gdy vmárł/oćiec iey dopiero powiedźiał/ iż to iey był oblubieniec. á oná ſtąd przyczynę wźięłá/przy wieczney czyſtośći zoſtáć: y tych ktorzy iey małżeńſtwo rádźili ták zbywáłá / z więtßym ſtátkiem niżli látom iey przyſtáło / mowiąc : Nieprzyſtoyna rzecz ábych ia w innym małżeńſtwie mießkáłá/ iedno w tym ktore mi oćiec moy miły náznáczył/y im mię obwiązał. á gdyż z przyrodzenia małżeńſtwo iedno ieſt / iáko rodzenie y śmierć iedná : nie godźi ſię o innym myślić / gdyż ten zá ktoregom ieſt poślubioná od oycá/nie vmárł/ále żyie Bogu w nádźiei zmartwychwſtánia. nie zginął/ále precz odiechał : á grzech wielki ieſt / gdy małżonek gdźie odieżdża / áby mu wiáry dochowáć nie miáłá oblubienicá.

Wychowánie dobre.

Pánienki Pſálmow ſię mawiáć vczyły.

Do roboty y kądźiele przyuczoná z młodu.

Ták wßytkie odpráwuiąc wielkim ſtátkiem/zoſtáłá przy czyſtośći. á od mátki nigdy nie odchodząc / záwżdy w iey ſtrąży y náiey poſłudze byłá/y odpráwiwßy ſwoie

nabożeńſtwo/ácz iey tego było nie trzebá/
ále z miłośći y powinnośći przyrodzoney
ku mátce/ná nagrodę dobrodźieyſtwá iey/
rękámi włáſnymi wyrabiáłá chleb/ y mát-
kę im(czcząc ią w tŷ wedle roſkazánia Bo-
żego) karmiłá. zwłaſzczá gdy iuż byłá po
zmárłym mężu oycu iey owdowiáłá. Bá-
zylius wielki brát iey/gdy ſię z náuki kráſo
mowſkiey podnośił/ y z pychy młodźień-
ſkiey/ wſzytkimi doſtoynośćiámi y vrzędy
gárdźił á do domu ſię wroćił:vmiáłá iego
buyne y młode myśli/ iáko śioſtrá ſtárſza/
ták vſkromić y ták prędko poniżyć:iż go do
chowánia czyſtośći/ y onego vboſtwá y
żywotá ćiáſnego/ iáki ſię potym w nim
pokazał/ przywiodłá. Mátkę ſwoię k te-
mu námowiłá/áby opuśćiwſzy poſpolity
żywot/y czeladź wielką/ y ine świeckie zá-
báwy/ z nią záraz do klaſztoru miedzy pá-
nienki Chryſtuſowi oddáne poſzłá. Náu-
krácyuſá brátá drugiego po świętym Bá-
zylim vrodzonego/ w młodych y w kwi-
tnących lećiech/ świętymi tákże rozmo-
wámi/ k temu przywiodłá: iż opuśćiwſzy
wſzytko/ná puſtynią ſzedł/ y tám puſtelni-
kom niektorym ſłużył. ktory w młodych
bárzo lećiech żywotá dokonał.

Będąc tedy miedzy pánnámi w klaſzto-
rze z mátką/ żywot on Anyelſki wiodłá. O
iáko to święte y ſpokoyne duſze/ ktore ſię z
ćieleſney nędze y fráſunkow rozwiązáły/y
iáko z więźienia świátá tego zabaw wy-
ſzły. Nie było tám gniewu/áni zazdrośći/
áni nienawiśći/ áni podeyźrzenia miedzy
nimi: prożna chwałá/ y chuć do czći y in-
nych rzeczy omylnych świátá tego/pychá
y chlubá mieyſcá tám nie miáłá. Roſkoſzy
ſwoie w miernym vżywániu/y bogáctwá
w tym poczytáły/ iż nic nie miáły/ y wſzy-
tkie ziemſkie máiętnośći/ iáko proch z ćiał
ſwoich otrząſnęły. prożność ſię im y vtrá-
tá zdáło być wſzytko/ co ſię ná ten żywot
nędzny/prácey y czáſu wydáie. ſámo tylko
tám około rzeczy Boſkich y duchownych
ſtáránie kwitnęło/ modlitwá vſtáwiczna/
śpiewánie Pſálmow we dnie y w nocy/iż
w tym ich praca y odpoczynienie zoſtawá-
ło. A ktory ięzyk tę ich świętą roſkoſz y
Anyelſką zabáwę wychwalić może? Ży-
wot ich śrzedni ieſt miedzy Anyoły/á mie-
dzy ludźmi: z oboygá vczeſtnictwo máią.
iż ſię od ludzkich fráſunkow odwiodły/
máią nád ludźie:á iż w ćiele ſą widomym/
w tym nie ſą Anyołom rowne. á by dobrze
rownemi ie z Anyoły kto poczytáć chćiał/
nie zbłądźi:bo żyiąc w ćiele ná wzor Anyel
ſki/ćieleſnych ćiężarow nie czuią. Żywot
ich ieſt podnioſły y w niebie z Anyoły ſer-
cem mieſzkáiący. W tym żywoćie Mákry-
ná z mátką trwáłá/ ná ktorey potym ręku
świętobliwie błogoſłáwieńſtwo iey zoſtá-
wuiąc/duchá czyſtego Chryſtuſowi oddá-
łá. Słyſzáłá potym Mákryná o wſtąpie-
niu brátá ſwego Bázylego ná biſkupſtwo/
á iż drugiego brátá (tego to Grzegorzá
ktory to piſze) ręką ſwoią ná kápłáńſtwo
poświęćił. wielce z tego chwaliłá Chryſtuſá.

Potym w dziewięć lat o iego śmierći ſły-
ſząc/ták z poćieſznych iáko ſmutnych rzeczy
doświádczenie ſtáteczności ſwey v Bogá
bráłá. Ja(mowi tenże święty brát iey)da-
wno iey nie widząc/ gdym ná wygnániu
od Aryanow długo ſię błąkał:po ośmi lat
oglądáćiem ią y náwiedźić chćiał. dźień
przedtym nimem ią vyźrzeć miał/ widze-
niem miał w nocy/ iákobych kośći świę-
tych męczennikow w ręku miał: z ktorych
świátłość wynikáłá/y ták iáko od źwier-
ćiádłá ſłoneczne promienie/oczy mi przeni-
káły. y to było po trzy kroć iedney nocy. y
dźiwowałem ſię co być z onego miáło. á ſko-
rom przyiáchał ná mieyſce/w ktorym Anyel-
ſki y niebieſki żywot prowádźiłá: powiedźiá-
no mi/iż Mákryná chorzeie. Już ſię było lu-
dźi wiele zeſzło/ktorzy mi drogę/czcząc mię/
záchodźili/á pánienki klaſztorne w kośćiele
mię czekáły:czyniliſmy modlitwę/y po dá-
nym błogoſłáwieńſtwie/ná ktore pánny o-
ne wſzytkie głowę ſkłoniły/ wroćiły ſię ná
mieyſcá ſwoie. á iam baczyć mogł/ iż wo-
dzá ich miedzy nimi/śioſtry mey/ nie było.

Pánieńſki y klaſztorny ſtan Anyelſkim ſię zowie.

Błogoſłáwieńſtwo Biſkupie.

A wſzedſzy do świętego domu onego/
nálazłem ią bárzo chorą/ nie ná łożu/ áni
ná pośćieli/ále ná ziemi leżącą/ kocykiem
iedno iednym deſki pokryte były/ á drugi
był miáſto poduſzki pod głową ná deſzce
podnieśiony. Wſtáć przećiw mnie nie mo-
gąc/á cześć mi czynić chcąc/podniozſzy ſię
ná łokćie/ ná ziemi mię czekáłá. Jam ią
prędko podnioſł/y ná łożku onym położył/
y podnoſząc ręce w niebo/mowiłá: Dźię-
kuię tobie Pánie Boże moy/ iżeś nápełnił
żądze moie/ á ſługę twego poſłáćieś do
mnie raczył. y táiąc niemocy/weſołą ſobie
twarz czyniłá: y rozmowy wdźięczne po-
czynáłá. A gdyſmy wzmiánkę vczynili o
Bázyliuśie/ iam ſię od płáczu wſtrzymáć
nie mogł:á oná tym ſię nic nie rozruſzáiąc/
o Boſkiey rádźie dźiwney y o wiecznym ży-
woćie/y o końcu dla ktorego człowiek ſtwo
rzon ieſt/ y iáko ſię ſtáie nieśmiertelnym/
rozmowy wſzczynáłá. y weſele ſobie dźiw-

Łożko ś. Mákryny w chorobie.

Rozmowy iey w niemocy.

ne/niemocy oney nie czuiąc/czyniłá. Kazáłá mi potym iść á vspokoić się: áczem ia w rozmowie iey wielki pokoy miał / wßákżem iey vsłuchał. y ßedłem dosyć frásowliwy/ czekáiąc w co mi ono widzenie obroćić się miało. A oná czuiąc o frásunku moim/roskazáłá do mnie/ábych o iey zdrowiu nádzieię miał/iż się lepiey czuć poczęłá. lecz oná inne rozumiáłá zdrowie swoie/ wieczne ono ná duszy máiąc.

Dobrodzieystwá Boskie wyliczáłá przed śmierćią.

Nigdy iáłmużny od nikogoż nie wźięłá rękomá żywność wyrabiáiąc.

Gdym potym do niey przyßedł/ wßytkie dobrodzieystwá Boskie / ktorych od młodośći vżyłá sámá/y dom náß wßytek/długą rzeczą (gorąco zá nie dziękuiąc) wyliczáłá. miedzy innymi/iż nigdy rękomá swemi żywnośći wyrabiáć nie przestawáłá / y nigdy od nikogoż iáłmużny y dobrodzieystwá nie prośiłá/ y owßem żadnego nigdy proßącego nie opuśćiłá. á iż P. Bog táiemną ßczodrobliwośćią / máłą prácą iey/ iákoby naśienie hoynym vrodzáiem / bogáćił. Mnie też vpominálá / ábych ná dobrodzieystwá Boskie mnie dáne pom.iał. Ty/powiáda/sstałeś się v wiela ludzi sławny/ćiebie ná pomoc kośćiołom w stánowieniu rzeczy ich vżywáią. to ty maß zá modlitwą rodzicow twoich do Páná Bogá / od ktorego wßytko iest.

Nießpor kośćielny.

Ná tákich rozmowách radbych był dzień strawił cáły/ále mie Nießpor do kośćiołá wzywał. Názáiutrz baczyłem iż iuż skończyć wieku tego miáłá : wßákżem ią widział ochotną y rádośći pełną: ile śiły miáłá o P. Bogu y rzeczách niebieskich z námi mowiłá/á nie vstáłá. Nic tám boiáźni nie było / ták iákoby iáki Anyoł w ćiele onym był. y potym iuż nie z námi/ále z oblubieńcem swoim gadáłá / mowiąc : Tyś IEzu Chryste oddalił strách śmierci od nas: tyś vczynił iż koniec tego żyćia początkiem nam iest lepßego. ty do czásu każeß zásnąć ćiáłom náßym / ktore czásu swego wzbudźiß. tyś nas od przeklectwá y grzechu wyiął. tyś czártá skrußył / y głowę iego. tyś ná zgubę nieprzyiaćioł náßych y bespiecznosć náßę/dałeś boiącym się ćiebie znák krzyżá świętego. Wieczny Boże/ktoremu iestem oddána od żywotá mátki mey/y ktoregom z sercá wßytkiego y śiły miłowáłá/ y tobiem ćiáło y duszę moię od młodośći oddáłá/przyday mi Anyołá świátłośći/áby mię prowádźił ná mieysce ochłody: gdźie iest wodá odpocznienia / ná łono oycow świętych. Ty ktoryś skrußył miecz ognisty/ ráiu nam broniący/ y dałeś ray człowieku onemu z tobą ná krzyżu wiszącemu/gdy się

Rozmowy przy śmierći.

Modlitwá iey osobliwa przed śmierćią.

Znák krzyżá ś. dał Chrystus ná zgubę nieprzyiaćioł náßych.

O Anyołá prośi przy śmierći.

vćiekał do twe^o^ miłośierdźia: wspomni też dźiś ná mię w krolestwie twoim. bom ią też z tobą vkrzyżowána iest/ przebadáiąc boiáźnią twoią ćiáło moie/ y sądow się twoich boiąc. Niech mię przepáść oná stráßliwa nie dźieli od wybránych twoich/ á zazdrośćiwy niechay drodze mey nie przeßkadza. niech się grzechy moie nie náydują przed twarzą twoią/com z krewkośći przyrodzoną myślą/mową/y vczynkiem zgrzeßyłá. odpuść mi to ty ktory maß moc odpußczáć grzechy ná ziemi: ábych ochłodzoną zostáłá/y z ćiáłá wyßedßy bez zmázy duszę moię stáwić tobie mogłá/bez przygány y grzechu. przyimi duszę moię w ręce twe/ iáko kádzenie przed oblicznosć twoię.

To mowiąc kłádłá krzyż ś. ná oczy/ná vstá/ná serce. á mowić iuż dáley nie mogąc: wárgámi tylo rußáłá. y potē ná zámknienie vst znák ręką dáłá/ y modlitwę z tē żywotem skończyłá. A ia/ták iáko mię ná pierwßym widzeniu prośiłá / rękomá moimi oczym iey záwárł/y vstá záwiązał. ácz oczy iey zámknione pięknie były / y tego nie potrzebowáły. A pánienki one/ktore dla niey boleśći táiły/iáko wodá groblą záhámowána gdy iey stáwidłá odeymą/wielki płácz y krzyk czynić poczęły nád mistrzynią y stárßą swoią. Ledwiem ie mogł wołánim do te^o^ nie rychło przywieść/áby płácz w śpiewánie powinne y modlitwę obroćiły. y odpráwiwßy ie / sámem zostáł z niektoremi/ ktore iey były bárźiey towárzyßki. zwłaszczá Westyaná nieiáka / zacna Senatorska wdowá. Tá ná iey pierśiách nálázłá krzyż żelázny/y pierśćień tákże żelázny. podźielilismy się: iam wźiął pierśćień/ á iey dałem krzyż. rzekłá mi/dobrześ sobie obrał : bo w tym pierśćieniu iest drzewo ś. krzyżá.

Tá Westyaná vkazáłá mi bliznę ná iey pierśiách/y tę mi powiedźiáłá znáczną historyą/ktorą z niey wiedźiáłá. Przy mátce ießcze będącey/vczynił się iey wrzod ßkárády bárzo y záráźliwy ná pierśiách. ná ktorego zleczenie gdy mátká przyzwáć bálwierzow chćiáłá : oná iey wielce prośiłá/ áby tego nie czyniłá / żeby mężczyźnie vkázáć ktorą część ćiáłá swego miáłá. Ná co gdy trudną mátkę widźiáłá: ßedßy do káplice/ cáłą noc modliłá się lekárzowi naywyżßemu Bogu/y mießáiąc łzy z piaskiem/ błotem onym wrzod mázáłá. Potym gdy mátká przelękłá z iey niebespieczeństwá/ bálwierzá iey rádźiłá/oná rzekłá: mátko/zdrową zostánę iedno mi ten wrzod ręką twoią przeżegnay. Gdy to mátká vczyniłá:

znák krzy-

znák krzyżá świętego wrzod on zgubił. á oná blizná máła / iáko nápis pomocy Boſkiey / zoſtáłá. Vczyniliſmy potym wielką y długą proceſſyą (bo ſię było wiele ludzi zeßło / y drugi nam Biſkup oney ſtrony przybył) y z świecámi prowádziliſmy ćiáło śpiewáiąc ná trzy chory / y modlyczyniąc / pogrzebliſmy ią w grobie oycá mátki iey y moiey. Zá żywotá ieſzcze cudo nieiákie iey powiedziano mi ieſt / iż iedno oko dzieweczce máłey cáłowániem twarzy iey / gdy z nią w kláßtorze zoſtawáłá przywróciłá. innych ktorzy świádomi byli / ći co z nią żyli / powiádáć zániecham: bo wiele ich ieſt ktorzy temu nie wierzą / czego ſámi nie przemogą. ludzie ćiáłu oddáni / ktorzy nie wiedzą / iáko Pan Bog wedle miáry wiáry / rozdáie dáry ſwe: máłe tym ktorzy máłą / á wielkie tym ktorzy wielką wiárę máią. áby ſię tedy ći nie obrażáli / ktorzy do wiáry ku Boſkim dárom ſą ſłábſzy: wierzſze cudá iey opuſzcze. A Iezuſowi Bogu náßemu chwałá nieprzeſtáyna / ktory z Oycem y z Duchem ś. roſkázuie ná niebie y ná ziemi / ná wieki wiekom. Amen.

Cudom świętym ktorzy nie wierzą, ludzie ſą ćiáłom oddáni.

Obácz piękny obyczay pánienki tey / táko zbywáłá tych / co ią zá mąż ráili. Slubum / práwi / pierwßego małżeńſkiego nie zbyłá. Ia zá vmárłego nie mam oblubieńcá onego / zá ktorego mie oćiec moy miły zmowił: żyie w Chryſtuśie / oglądáć go rychło mam / á wſtydźiłbych ſię go bárzo miáłá / wiáry mu nie trzymáiąc / á małżeńſtwo powtarzáiąc. Z tákich słow świętych náuczáć ſię mamy mocney wiáry / o nieśmiertelnośći duß náßych / y o zmartwychwſtániu: á iż z temi co odchodzą od nas przez śmierć / oglądáć ſię ßcześliwie mamy. y przeto tu ná ziemi nic ſię przećiw im dopuśćić nie śmieymy / czymbyſmy ie obrázić / y miłośći ku nim vinnieyßyć mogli / áby nam tego nie wymawiáli / á do wſtydu nas nie przywiedli. Niech mowi wdowá pozoſtáła: Nie vmárł miły mąż moy / pátrzę iáko ná żywego / wſtyd mie bráć innego. Nie iżby ná onym świećie / iáko Pan mowi / bráć męże ábo żenić ſię ludźie mieli / ále záczęta tu iednego ku drugiemu w Bogu miłość / y wiárá / y vprzeymość / tám ſię rozmnoży y roſkwitnie / y ná wieki nie vſtánie. Toż ma mowić Exekutor teſtámentu: Nie day Boże / ábych nie miał woley tego / ktory mi ſię zwierzył / wykonáć / ábo niewiárę iáką pokázáć. Nie mogłbych / iáko mowił on Abner / ná twarz tego weyzrzeć. mogłby mi to wymáwiáć / y ſądu Bożego ná mie żądáć. Vmárłym / iáko ieſt w kśięgách Ruth / wiárę chowáć / y łáſkę á miłość pokázowáć / wielkie ieſt świádectwo duß nieśmiertelnośći / y ſpolnego z nimi vyzrzenia y poznánia.

Matth: 22.

2. Reg: 3.

Ruth 2.

2. Piękney tey modlitwy przy śmierći / náuczmy ſię ná pámięć: mátki roſkázćie corkom / áby ią vmiáły.

Zywot S. Máryey Mágdáleny / wybrány z piſmá świętego y innych kośćielnych hiſtoryi.

XXII. Iulij. Lipca.

Mart: R ibidem.

Oćiechę grzeßnym / wzor pokutuiącym / náukę błądzącym / y wdźięczną wßytkich cnot do vſpráwiedliwienia wonność / wßytkim ſynom y corkom domu Chryſtuſowego / dáie dźiś ßcześliwa niewiáſtá / á święta grzeßnicá Mágdálená. ktorey początki ßkárade / ále koniec piękny: z mießkánia ßátáńſkiego / ſtał ſię w niey przybytek czyſty y páłac Troyce ś. z naczynia plugáwego / ſtał ſię kubek napoiu Krolá nawyżßego / godny ſtołu iego: wzgárdzona w iednym mieśćie / ſtáłá ſię podźiwieniem y náuką świátá wßytkiego. Byłá Mágdálená rodu zacnego z ſynow Izráelſkich z Betániey miáſteczká blizko Ieruzálem / śioſtrá rodzona Márty y Łázárzá. ktora lat dorosßy / rodźice prędko z świátá tego zeßłe / á maietność wielką y doſtátek świecki / y vrodę ćieleſną innych wiele przechodzącą máiąc: z krewkośći ludzkiey / z złey rády / nátury ſkáżoney / á do złego przez ſię ſkłonney ſłuchaiąc / ná roſkoß ſię y przeſtrony żywot vdáłá: dopußczáiąc ſkáżitelnemu ćiáłu vpodobánia iego / w ktorym duſzá y pobożność wßelaka tonie y ginie. Roſkośnie iadáć / drogo ſię vbieráć / oczom ſię ludzkim ſtáwić / ſámá ſię w ſwey vrodźie kocháć / oczu ná prożność / vchá ná złe rozmowy pożyczáć / ięzyk ná gadki roſpußczáć / do tańcow ſię y bieſiad kwápić / o modlitwy / poſty y kośćioł niedbáć: te iey początki były do ſkázy y vtráty dźiewictwá. Zátym pomału wkrádłá ſię wßeteczność y niewſtyd / pierwey táiemny / potym iáwny / ták iż ſię czoło iey iáko iedney nierządnice ſtáło niewſtydliwe. Przyßłá do tego / iż ſnadź miáſto wßytko Ieruzálem nad nie ſprośnieyßey nie miáło / y o roſpuſtnośći iey káżdy wiedźiał / y wßelki ſię poczćiwy ią brzydźił. Szedł grzech zá grzechem / á ieden drugiego przyzywał / y ogniwá tego piekielnego łáńcuchá / iedno ſię do drugiego wiązáło. y ſtáłá ſię niewolnicą dyabelſką: ták iż ią śiedm ſrogich czártow opánowáło / ktorzy pierwey nędzną iey duße związáli / iż byłá pełná pychy świeckiey / nieczyſtośći ćieleſney / łákomſtwá w

Roſpuſtny żywot Mágdáleny

Luc: 8. Iáko czártow śiedm w Mágdálenie mießkáło.

bkániu pieniedzy / gniewu y złorzeczenia / zazdrosci y nienawiśći / obżarſtwá y teſknośći w dobrym / y ociężáłośći myśli ku Pánu Bogu / do ktorego obroćić ſercá nabożnemi myślámi nie mogłá. Toć ſą czárći ßkodliwßy nizli gdy ćiáło trapią / á śliny toczą / y miotáią od kątá do kątá / ryczac y bluzniąc. Wßákże iáko mniemam / ći ßátánowie ktorzy duße iey w tákich grzechách zniewoloną trzymáli / potym też ćiáło iey trapili: aby ták zá opátrznośćią Boſką przywieść ſie byłá do vpámietánia mogłá.

A gdy zbáwiciel świátá moc ſwoie nád czárty pokázował / á one z ćiał ludzkich wyganiał: miedzy innemi tá też Mágdalena przywiedziona ieſt do niego / y odnioſłá láſkę iż z niey siedm onych brzydkich czártow oycow y rodziec grzechow iey / wygnał. Máiąc Mágdálená ná ćiele pokoy: á ſłucháiąc słow y kázánia duße leczącego Páná: obßedł ią wiátr oſtry ſądow Bożych / iż myslić poczełá / o gniewie y ſrogośći Bożey nád grzeßniki. Rozważáłá ſobie ſtráßliwe karánie Sodomy y pomſtę nád Rozbą Mádyánſką nierządnicą / y przegrożki w zakonie ná tákie vczynione / ktorym oná mocnie wierzyłá. Wſpominiáłá ná śmierc y ſkáżę ćiáłá / vważyłá męki piekielne / y zdiełá ią boiaźń ſroga / iż drżeć y teſknić / y roſpaczáć / y mdleć / y płákáć bez poćiechy poczełá. Ale gdy drugi wiátr láſki Páná Jezuſowey wionął / á vkazał iey dobroć / y niezliczone miłosierdźie Boſkie / w ktorym ią do oney godźiny Bog ścierpiał / á nie ſkarał y do piekłá nie poſłał: á iż Prorok on y káznodźieiá wielki Jezus / ktory ią od czártow wybáwił / do wrot miłośierdźia Boſkiego grzeßnym otworzonych vkázował / á one przyimował y nauczał / y k ſobie przygárnywał: dobrą myśl mieć poczełá / y od roſpáczy odchodźiłá. á dáley ſie ná wiáre wyſoką podnoßąc / á ſpráwy Páná Jezuſowe vważáiąc / y ná cudá iego ktore czynił pomniąc: mocnie vwierzyłá / iż on był Syn Boży / poſłány ná świát ná odkupienie grzechow ludzkich / y ná ßukánie duß ſtráconych. tedy nádźieię wßytkę otrzymánia láſki Bożey y obmyćia grzechow ſwoich w nim ſámym poczytáiąc: miłowáć go iáko Páná y Bogá ſwego gorąco poczełá. y dopiero ſię wdźięcznieyße á mile y ſłodkie łzy z oczu iey iáko ze dwu źrzodeł puśćiły. Jáko ieleń wody prágnąc Chryſtuſá y rozmowy iego poczełá / áby temu ktory iuż ná nie pátrzał / y tám z nią Boſtwem był / y ſerce iey odmieniał / y do ſiebie przyćiągał / oznaymiłá náwrocenie ſwoie y ſkrußone ſerce / pokorę y żáłość zá grzechy ſwoie przed nim vczyniłá.

A wnet potárgawßy ná ſobie ßáty drogie / vbiory prożnośći świeckiey ſłużące / á oblokßy podłe / porwawßy to co miáłá w domu ſwym nakoßtownieyßego / to ieſt oleiek on bárzo drogi y wonny / ktorego ná luboſć ſmyſłow ſwoich vżywáłá: bieglá y ßukáłá Páná / ná tych mieyſcách ná ktorych kázał y náuczał. á tám go nie náyduiąc / gdy iey o nim w domu Symoná Pháryzeußá / człowieká zacnego y w mieśćie pierwßego powiedźiano: ácz nie przyſtało w dom męża w oczách ludzkich świetego wniść tákiey białeyglowie: ácz czás obiádu weßćia iey onego bronił: ácz iey wſtyd świecki odradzał: wßákże odwłoczyć ſpowiedźi / y oznaymienia náwrocenia ſwego / y rozmowy á widzenia Páná ſwego prze wielką miłość ku niemu y wiárę / nie mogąc / á poćiechy ſtrapionemu ſumnieniu ßukáiąc: wbieżáłá w dom iáko bezrozumna: z twarzą łzy polaną / ze wſtydliwą poſtawą / w pokornym vbierze. pozdrowienie iey było / vpádnienie do nog Páńſkich: mowá iey / płakánie: ſpowiedź iey / nog łzámi obmywánie / y włoſámi właſney głowy ścieránie: doſyć czynienie iey było / wylanie máśći oney drogiey ná nogi Chryſtuſowe.

A kto wymowić może ſkruchę ták wielką ſercá iey świętego / ktorą opłakiwáłá grzechy ſwoie / ſámá ná ſię żáłuiąc / przed tym ktoremu było słow nie trzebá / y ktory ná iey ſerce iáko Bog pátrzył? kto zliczy kropie łez iey z ktorych wánnę ná obmyćie nog Páńſkich vczyniłá? O ßczęśliwa grzeßnico / iakoś ſobie dobrze poczełá? kto ćię tákiey pokory náuczył? v kogoś táką pokutę widźiáłá? O iáko oſtro pátrzyß / w ćiele znáiąc Bogá / v ktorego odpußczenia grzechow żebrzeß? Lecz ślepe oko Faryzeußá goſpodarzá onego / y Páná Jezuſá potępiło y niewiáſtę. Páná / iákoby niewiedźiał á nie znał niewiáſty oney co zacz byłá / á niewiáſtę / iákoby wedle dawnych poſtępkow grzeßnicą byłá. ná obu ſię rzeczách omylił. Bo gdy Pan myśli iego ſámego znał: á iáko niewiáſty znáć nie miał? Przetoż go Pan mądrze karał mowiąc: tyś mnie tákiey chęći y miłośći w domu twoim nie pokazał / iáko tá niewiáſtá / od ktoreyem ieſt lepiey vczczony nizli od ćiebie. tyś nie dał wody ná vmyćie nog moich: á tá nie wodą / ále łzámi żáłośći zá grzechy ſwoie / obmyłá nogi moie / á włoſow ſwych ná śćie-

Num: 25. Deut: 23.

Skruch i ſię poczyna od boiazni ſądów Bożych, i kończy ſię w miłośći.

ránie miáſto recznika vżyłá. tyś nie dał po-
całowania twarzy moiey : á tá nie prze-
ſtáie cáłowáć nog moich. tyś oleiu na gło-
we moie żałował: á tá nie proſtym oleiem/
ále wonną y drogą máśćią / nie głowe ale
nogi moie pomázuie. A gdy ią tak Pan/ y
iey ſkruchę / y iey miłość / y iey iałmużnę
wychwalił/ zá ono tak wielkiey miłośći
pokazánie/w vßách Symonowych y wßy
ſtkich gośći iego / vczynił on ſąd miłośći-
wy/iáko Pan y ſedzia wßytkich grzeßnych/
ná ktorym wydał ſkazń zá Mágdáleną y
on zbáwienny dekret: odpußczone ſą/prá-
ylko wi/ grzechy twoie. idź w pokoiu / wiára
wiá- twoiá/w ktoreyes táką miłość/táką poko
rá re/táką iálmużnę/táką nagrodę zá wyſte-
wia pki twoie pokazáłá/do pokoiu ćię z Bogie
gdá y do łáſki iego przywiodłá. Wyßłá vſprá-
wiedliwiona/iáko pieknie obmyta/ y iáko
oblubienicá przybrána oblubiencowi ſwe
mu. O morze miłośierdzia Boſkiego nád
pokutuiącemi ? o ßcześliwa niewiaſto/
ktoraś po ſobie táki dekret odnioſłá : od-
pußczone ſą grzechy twoie: choć ták wiel-
kie/choć ták ſproſne/ y ták dawne ?

á po Od tego czáſu Mágdálená świát wßy-
ſczo tek/ y to co obiecował/opußczáiąc : vdálá
grze ſie wßytká ze wßytkim ná pokutę y doſyć
b. vczynienie zá grzechy ſwoie / choć iuż od-
:12. pußczone. Bo iáko Dawid ſłyßąc od Pro-
roká/ iż był odpußczony grzech iego: poki
żyw był nigdy zań żałowáć y pokutowáć
50. nie przeſtał / mowiąc : grzech moy ſtoi mi
60. záwżdy w oczách moich : y ná káżdą noc
polewałem łożko moie łzámi memi : ták y
oná czyniłá. á zlećiwßy Márćie śieſtrze
ſwey wßytko domowe goſpodárſtwo: ſá-
má ſie ná bogomyſlność vdałá. A iż bez
potrzebney y zbáwienney náuki Chryſtu-
ſowey teſkniłá (bo z niey pośilenie ku do-
bremu y obrok dußy ſwey brałá) wßedzie
zá Pánem chodziłá gdzie ſie kolwiek obro-
ćił/po miáſtách y wśiách z kazániē ſwoim
przeſłodkim. Ták iey ſerce miłość Chryſtu-
ſową opánowałá/iż być bez niego nie mo-
głá : táką ſłodkość náuki iego niebieſkiey
miáłá/ iż dla ſłuchánia iey powłoczenie o-
ſáP. no ćießkie iey nie było. A rozdaiąc máie-
ſa v- tność ſwoie vbogim / to tylko zoſtáwiłá/
go. czym vboſtwo Páná Jezuſowe y vczniow
iego ogárnąć y wſpomágáć mogłá/ ná o-
nym powłaczániu y drogách y gośćin-
cách. A kto wypowie / gorące ſerce iey / y
8. ſkutki miłośći ku Bogu odkupićielowi
iey? v ktorego táką łáſkę nalázłá / iż ſie w
niey Pan Jezus kochał / y dom iey náwie-
dzał w Betániey / gdzie z Mártą śioſtrą
przemießkiwała. W ktory gdy ſie Pan Luc : 10.
trafił / Mártá go iáko goſpodyni iałmu-
żną y vſługowániem domowym: a Mág-
dálená łzámi y ſłuchániem ſłowa v nog ie-
go śiedząc cżeſtowáłá. O co ſie Mártá o-
bruſzáiąc / żałowáłá ſie raz przed Pánem
ná nię/iż ią w pracy oney domowey opu-
ßczała/á nic nie czyniąc przy Pánie śiedziá
łá/proßąc Páná / áby iey roſkazał pomá-
gáć prace oney. Lecz Pan pokazał / bro-
niąc ſwey Mágdáleny / iż mu milſze było
iey śiedzenie/niżli Márty vſługowánie. bo
Mártá żywność ćiáłá iego opátrowálá: á
Mágdalena duſzę Boſką iego vweſelałá/
prágnąc y biorąc z ſłow pokarm zbáwien
ny duſzy ſwey. Przewyborną (rzekł Pan)
Márya cząſtkę obráłá / vłacnieniem od
świátá tego/y od fráſunkow iego/pokoiu
ná ſłużbę Bożą ßukáiąc. Ták miłe były Pá
nu wßytki poſtepki Mágdáleny błogoſła-
wioney/iż y nam náukę z niey wielką podáć
raczył : ábyſmy dla prác y potrzeb świec-
kich / bogomyſlnośći ludzi duchownych
nie przeßkadzali/á ſtanu ich nad świecki y
pracowity nigdy przekłádáć nie śmieli.

Czáſu iednego gdy Pan náß przed Żydy/ Ioan : 10. & 11.
ktorzy go ná śmierć ßukáli/táiemnie vcho
dził/a brát iey Lazarz bárzo záchorzał: te-
ſkniąc do Páná/ktory niemocy Boſką reką
ſwoią leczył/wypráwiłá ſmutna Mágdá-
lená z śioſtrą ſwoią Mártą poſelſtwo zá
nim/táki liſt piſząc/ abo wſkázuiąc : owo
záchorzał ten/ktorego ty miłuieß. nic wie-
cey nieprzydáiąc/iedno ták rozumieiąc: do
ſyć tobie Pánie oznaymić potrzeby tych/
ktore ty miłuieß. bo miłuiąc ich nie opu-
śćiß. A Pan Jezus chcąc doświádczyć do-
mu onēg/ná ktory był bárzo łáſkaw/ſtáte-
cznośći y wiáry ku ſobie: nie ßedł záraz/ále
czekał áżby Lázarz vmárł. y dopuśćił wiel-
kiego onego ſmutku ná miłe corki ſwoie :
áby zá wiekßym ſmutkiem wiekßa im po-
ćiechá/á Bogu zá wiekßym cudem y łáſką
wiekßa ſławá roſłá. Już czwarty dźień
był/iáko w grobie Lázarz leżał/gdy przy-
ßedł do Betániey Pan Jezus/ y pytał ſie o
Mágdálenie/y wołáć iey ſobie kazał. o kto
rym oná vſłyßawßy/porwáłá ſie od ludźi
z Jeruzálem/ktorzy ią náwiedzáli y ćießy-
li: y bieżáłá do Páná/ y pádłá do nog iego/
mowiąc: Byś ty tu był Pánie/brát moy ni-
gdyby był nie vmárł: y to mowiąc/rzewno
płakáłá. Táka byłá ludzkość y łáſkáwość
Bogá náßego / iż z płaczącą Mágdaleną
y z inemi płákał/y w duchu ſie zátrwożył:

Pan Mágdáleny broni od Márty.

Lepßy ſtā bogomyſlny duchownych, niżli pracowity świeckich.

Z máłego fráſunku nie wyzwala Chryſtus tych, ktore miłuie, aż gdy wiekßy przychodzi.

Pan Iezus płákał z Mágdáleną.

ták iż Zydowie ná to pátrząc/ mowili: pátrz iáko tego Lázárzá miłował. A Pan Jezus ſpytawßy gdźie ieſt położone ćiáło iego: ná płácz Magdaleny ſwey vczynił ono wielkie cudo: zawołał ná Lázárzá: wynidź ſám: y wyßedł z grobu vmárły y związány/ iuż dobrze zdrowy/ y rozwiązáć go vczniom kazał. Ták wiele mogł płácz on Mágdaleny y miłość iey ku Pánu/ iż brátá ſwego ożywiłá.

Ioan: 12. Z ktorym máło potym gdy Pan Jezus śiedźiał v ſtołu w Bethániey/ gdźie mu Mártá wieczerzą ſpráwiłá: Mágdálená drugi raz/kupiwßy drogiego oleyku/y dźiwnie wonney y koßtowney máśći: płácząc znowu zá grzechy ſwe/vpádłá do nog Pánſkich/y pomázawßy ie onym oleykiem/ włoſámi ſwemi śćierałá nogi iego. po wßytkim domie rozeßłá ſie wonność máśći oney. pátrzał ná to Judaß / y ßemrał iż ták drogą rzecz márnie ſkáziłá/ ktorą przedawßy zá wielką ſumme/ wiele vbogich wſpomoc ſie mogło. y burzył ine złośliwy vczeń/ tego żáłuiąc iż iemu ná przedánie zlecona nie byłá/ żeby ſie co iego kradźieży doſtáło. bo był złodźieiem/ y kradł iálmużne Chryſtuſowe. Tácy ſą wßyſcy/ ktorzy ten doſtátek y vtrátę nieutrátną/ ktora ſie ná ozdobienie kośćiołow y ſłużby Bożey y ołtarzow iego/ku czći Chryſtuſowey dáie/ná vbogie obroćić chcą/ w słowách iáko Judaß máią vbogie: ale w ſercu łákomſtwo. w vśćiech miłośierdźie: w ręku świętokradźſtwo/ktorym kośćioły Boże wyłupili. y ná ſwoie pożytki złota y srebra nádáne obroćili. Obrońcá Mágdáleny ktory ſerce iey widźiał/ mowić o nie/ y chwalić iey one iálmużne począł. Co ſie iey / práwi/ przykrzyćie? dobrze mi vczyniłá. vbogie maćie záwżdy/ ále mnie ták widomego iáko teraz/nie záwżdy. vczćiłá pogrzeb moy/przed czáſem cząc ćiáło moie. y zá to obiecał iey Chryſtus w kośćiele ſwym áż do końcá świátá wielką ſławę. iż káżdy kto Chryſtuſá á Ewángelią iego przyimie/chwalić iey to ma. á iáko dom on wonnośćią ſie máśći iey nápełnił: ták czći y ſławy iey pełny miał być kośćioł Boży po wßyſtkim świećie rozßerzony. co ſie do tego czáſu iśći/ v wßech wiernych y pobożnych/ktorzy też z iey przykłádu cześć ná Chryſtuſá y ołtarze y kośćioł iego z doſtátkow ſwych kłádąc / świątobliwie iey w tym náśláduią.

Iudaß ßemrzená y traty obrocone ná cześć Chryſtuſowi.

Lupieżcy kośćielnego srebra y doſtátkow, Iudaßowi rowni.

Za iálmużnę ná cześć ſwoię vczynioną obiecał y ziśćił Chryſtus Mágdálenie ſławę wielką.

A gdy czás przyßedł odkupienia náßego/ y męki ſyná Bożego dla nas / iż był wydány pogáńſtwu y zelżony/zbiczowány/y ná krzyżu miedzy łotry záwießony: gdy vczniowie vćiekli/ y Páná á miſtrzá ſwego w ręku nieprzyiaćielſkich odbiegli: Mágdáleny miłośći gorącey wodá oná y piekło/ y czás ták ſtráßliwy nie zálał: wßytkiego ſie ludu y pánow nie lękáiąc: ale ná ich nieſpráwiedliwość wołáiąc: á łzy y płácz wielki nád męką y okrućieńſtwem/ktore od nich Pan ćierpiał/ wylewáiąc: ſtałá pod krzyżem iego/weſpołek z świátłośćią niebá y źiemie/ ktora nigdy nie gáſłá/ to ieſt z przeczyſtą Bogárodźicą. ktorey w tey mierze wierne żáłośći oney pomogłá / á ſmutku iey/ miáry y końcá nie było. W ktorym niewyſłáwionym płáczu pogrzebłá Páná ſwego.

A nie mogąc ćiáłá iego Boſkiego drogimi máśćiámi z ſtrony ſwey/ták iáko chćiáłá/vczćić/ prze święto ono Wielkonocne y ſobotę / ktora záchodźiłá: w niedźielę ráno/ nie omießkáłá z innemi ſie niewiáſtámi dwiemá zmowiwßy/do grobu bieżeć. tym ſie tylo w wielkim ſmutku ćießąc / iż mu choćiaż vmárłemu y po śmierći ſłużyć ießcze/ á mirrą y bálſámem ćiáło przeczyſte iego ozdobić mogłá. Coby ſie też byłá Judaßowi (ktory iuż ßubienicą płaćił ſwe świętokrádźſtwo) vtrátna rzecz zdáłá: ná vmárłe ćiáło táki koßt czynić. Lecz iáko ſie iey oná chęć Pánu Jezuſowi podobáłá/ tym ſie pokazáło/ iż pierwey niżli inni vczniowie żywego tego oglądáłá/ktorego ćiáłu vmárłemu ſłużyć chćiáłá. Gdy tedy do grobu Páńſkiego przyßłá/ á kámień wielki / ktorym był przykryty / mocą Anyelſką odwalony nalázłá: á ćiáłá Páná ſwego nie nalázłá: nie miáłá czego mázáć/ále miáłá o co płákáć. przyczyniło ſie boleśći y łez/ nie tylko śmierć ták gorzka/ ále y zgubá ćiáłá onego ią trapiłá. y ſtałá v grobu/ nie odchodząc: ále płácząc. Piotr y Jan nie nálazßy ćiáłá/ odeßli/ á oná ſtoi.

Stráćiłá miłego miſtrzá ſwego/nádźieię ſwoię/ y práwie iáko vmárłá nic ſie nie boiąc ſámá ſtałá. á co iey kto iuż gorßego vczynić mogł nád to/ iż Páná nienaydowáłá? á czego ſie iuż bać miáłá/gdy żywot ſwoy ſtráćiłá? y z teſknośći znowu w grob náglądáiąc/ á ießcze oczom ſwym nie wierząc/ á ßukáiąc iedynego kochánia ſwego/ vyrzáłá dwu Anyołow/ ktorzy iey pytáli/ czemuby płákáłá? A iáko / odpowie / nie mam płákáć/gdy mi ſtąd wźięto Páná mego/ á nie wiem gdźie go położono. y nic ſie onym widzenim/áni zdumiewáiąc/áni boiąc / áni mieniąc / przedſie płákáłá. ták ſie byłá zápomniáłá/ iż iey nic innego w myśli

trwáć

trwáć okrom Jezuſá nie mogło / y żadną ſię inną rzeczą vćieſzyć niechćiáłá. Ale niewiáſto miła/oto ćię Anyołowie ćieſzą/nie płácz. á oná iákoby mowiłá : Páná Anyelſkiego ſzukam/nie Anyołow. y w tymże ſmutku zoſtawáłá. Ale co czyniſz miły Jezu: wſzákeś ty ná iey łzy pátrząc płákał/ y wzbudzenim brátá iey vćieſzyć ćię ſią chćiał: czemuż iey teraz zápominaſz/ tey ktora ćię ták gorąco miłuie ? widźiſz że iey żadne ſtworzenie vweſelić okrom ćiebie nie może: vkaż iey twarz twoię/á będźie miáłá duſzę ſwoię:niech głos twoy zábrzmi w vſzy iey.

kami ku P. ſowi.

genes : 2. Maria dal.

A owo gdy ſię ná ſtronę obroćiłá Mágdálená : vkazał ſię iey Pan Jezus/ ále go nie poznáłá/á zá ogrodniká miáłá. Y ſpytał iey : Niewiáſto czemu płaczeſz ? kogo ſzukaſz? Jáko pytaſz/moy Pánie/czemu płácze : gdyżem ćiebie nádźieię ſwoię y żywot duſze ſwey ſtráćiłá? iáko pytaſz/kogo ſzuka/ gdyś ty ſam ieſt ſkárbem iey ? oznaymi ſię ſłudze/y ták gorącey vczennicy twoiey. A oná rzekłá : Pánie / ieſliś go ty wźiął/ powiedz mi gdźieś go położył / á ia go ſtąmtąd wezmę. Do Anyołow nie mowiłá: ieſliśćie go wy wźięli : á teraz mądrze błądźi/y wie niewiedząc/iż on go wźiął / y on ſam śiebie wzbudźił. O iáka śmiałość iey: wezmę go/práwi/ſtámtąd gdźieś go położył. á ieſliby go v Piłatá położył/abo v Herodá / izaliby go śmiáła bráć ſtamtąd ? wielkie męſtwo tey niewiáſty nie niewieśćiey. Zmiłował ſię nád nią Jezus/y oznaymił ſię iey/y własnym ią imieniem pomienił/iż go po głośie poznáłá. Tám ſię dopiero duſzá iey ku ſobie wroćiłá. á nie doſyć máiąc ná poznániu/do nog ſię iego pokwápiłá/y wedle zwyczáiu ſwego vpadłá. Lecz iey Pan Jezus rzekł:áby ſię go nie dotykáłá:bom ieſzcze/práwi/nie wſtąpił do Oycá mego. To ieſt obecnośći mey widomey ták bárzo prágnieſz / iáko pierwey gdym tu z wámi żył w towárzyſtwie ludzkim:iuż teraz gdy wſtąpię do Oycá mego/ lepiey vczćiſz Boſtwo moie/gdy ſię mnie wiárą/iáko Bogá niewidomego/dotykáć będźieſz/á widomą cześć ná niewidomą obroćiſz. Y roſkazał iey/ mowiąc : idź ráczey do bráći moiey/y powiedz im/iż wſtępuię do Oycá mego y do Oycá wáſzego/ do Bogá mego (wedle człowieczeńſtwá) y do Bogá wáſzego. Y vczynił ią poſłem do wſzytkich Apoſtołow / one weſołą nowinę iey naprzod źiáwiáiąc/y przez nie do innych ią poſyłáiąc.

11.

Miłość wielka

Papa mo: de ſenſ.

Tem ią poſtol- Apoſto ł vczynił.

Vczmyſz ſię od tey dźiwney niewiáſty płákáć y teſknić do Jezuſá/y wiernie go y trwále ſzukáć. Vcz ſię grzeſzniku od grzeſznice/ktorey ſą odpuſzczone grzechy/ płákáć/ gdy Chryſtuſá przez grzech vtráćiſz/y w nim ſię ſámym kocháć / á ná poćieſze / okrom niego ſámego / żadney nie przeſtáwáć/á niczego ſię/gdy go ſzukaſz / nie bać. Szukay go w grobie ſercá twego/ odwal twárdośći twey kámień/y wſzelkie zapory od wiáry twey/ á żądze świátá tego wymiátay z ſercá twego/á pátrz pilnie/ ieſli w nim Chryſtus w ſkruſze prawey / y w dobrey woley polepſzenia żywotá / y w ſkutkach zbáwiennych / mieſzka. Jeſli go tám nie náyduieſz / płácz á nie przeſtáy y teſkniżá nie vſtáy/áżći ſię obiáwi.

Nie tylo w ten czás Mágdálená Chryſtuſá ſwego w ćiele po zmartwychwſtániu widźiáłá: ále y potym wielekroć z innymi vczniámi y niewiáſtámi. Z czego ſerce iey tym więcey w miłośći ku niemu pałáło : ták iż y zdrowia ſwego ná iego wierze y wyznániu nie żałowáłá. Bo gdy prześládowánie pierwſze od Zydow ná vcznie Chryſtuſowe przyſzło / á iedne zábiiano/ drugie wygániano : one też weſpołek z Martą y z Máryminem biſkupem/ y inemi Chrześćiány ná śmierć ſkazano / y w łodkę ie ná morze bez wioſłá puſzczono. á P. Bog był ſtrożem ich/y záprowádźił ie cudownie do Galliey/ do miáſtá Máſſyliey. Gdźie wiárę świętą ſzczepiwſzy/gdy Martá z pánienkámi innymi w klaſztorze zoſtawáłá: Mágdálená bogomyślnemu żyćiu przyuczona/ ná puſtynią głęboką poſzłá/ gdźie iey P. Bog mieyſce y iáſkinią iednę vkazał/z ktorey Anyelſką poſługą okrutny ſtráſzliwy Smok z wielą węzow y iáſzczurek ieſt wygnány. Tám długi czás ná pokućie ſtrawiłá / kámienie one łzámi polewáiąc. Jákie tám ſzátáńſkie naiázdy wytrwáłá/y iákie obrony Anyelſkie odnośiłá/trudno ſię wymowić ma. korzonkámi tylko/á wodą ktorą w oney ſkále z dáru Bożego zá modlitwą miáłá/żywa byłá. Potym iey pokarm był y pośilenie/z Anyelſkiey muzyki y śpiewánia/ktorego co dźień ſłucháłá/ná powietrze Anyelſkimi rękomá bywáiąc podnoſzoná. Częſtokroć też Zbáwićielá ſwego tám widźiáłá/á pod krzyżem/ktory był ręką Anyelſką w iáſkini oney poſtáwiony/modły czyniąc / wſzytki tám táiemnice męki Páńſkiey y ſpraw onych/ná ktore też ſámá pátrzyłá/widźiáłá z wielką poćiechą ſwoią. Zaden tám człowiek o niey niewiedźiał/ y od żadney pomocy nie miáłá. Gdy ſię ſkáźiły y rozſypáły ſzáty iey/włoſy ná iey głowie ták

Ná śmierć iáko męczennicá ſkazána.

Acto : 8.

Do Máſſyliey záprowádzona Mágdálená.

Ex aurea Roſa Silueſtri Prieratis in Euang: fer: ſ post Paſch.
Antonius 1. Par: tit 5.
Marulus lib : 5.

Puſtelniczy iey żywot.

Od Anyołow ná powietrze podnoſzona, muzykę Anyelſką co dźień ſłyſzáłá.

Breuiar : Rom.

wie ták długie y geſte vroſły/ iż imi pokryć ćiało wſzytko ſwoie mogłá. y będąc tám przez lat trzydzieśći/ gdy ſie koniec iey przybliżał/ z Boſkego zrządzenia tráfił ſie ná ono mieyſce ieden kápłan/ ktory tákże żywot wiodł puſtelniczy/ y z obiáwienia Páńſkiego widźiał iáko ią Anyołowie ná powietrze ná ſłuchánie oney muzyki/ ktora iey byłá potráwą y pośileniem ćiałá iey/ podnośili y przynośili: y záklináiąc ná Bogá ktoby to był/ vſłyſzał głos świętey Mágdáleny: iam ieſt/ práwi/ grzeſznicá oná/ o ktorey Ewángelia świádczy/ przybliżył ſie czás zeſzćia mego/ dla ktorego ćie tu Bog poſłał. y oznáymuiąc mu on żywot ſwoy/ poſłáłá do Máxyminá Biſkupá/ áby iey w niedźielę w kośćiele czekał/ á Sákrament naświętſzy ná iey drogę nágotował. y ták ſie ſtáło/ oná co Anyelſkimi rękomá byłá noſzoná/ zeyść z świátá bez vżywánia ćiáłá Chryſtuſowego niechćiałá: á tá co w grobie Chryſtuſowym/ ná Anyołách o ktorych Anyelſkim pytáiąc nie przeſtawáłá/ y przy śmierći nie máiąc doſyć ná noſzeniu Anyelſkim/ do ſámego ſie Chryſtuſá/ ktory ieſt w Sákrámenćie ołtarzá pokwápiłá/ y tám ćiało iego práwe z wielkim nabożeńſtwem miedzy kápłany v ołtarzá wziąwſzy/ pokornie ná krzyż pádáiąc/ duchá támże v ołtarzá Chryſtuſowi oddáłá. Ktorey ſie my modlitwie zálecáiąc/ prośim Páná Bogá/ áby tá/ ktora zmartwychwſtánie brátá ſwego vprośiłá/ nam też práwą ſkruchę/ y łzy grzechy obmywáiące/ y owoce wierney pokuty ziednáłá v Páná náſzego Jezuſá. ktoremu cześć y pokłon wiekuiſty iáko Bogu náſzemu ná wieki. Amen.

Przyięćie Sákrámentu z świátá

XXIII. Iulij. *Lipcá.* Mart: R. ibidem.

Żywot y męczeńſtwo ś. Apollinárá/ vczniá Piotrá Apoſtołá/ piſáne od wiela Hiſtorykow ſtárodawná/ á powtorzone od Piotrá Dámianá y od innych/ położone v Lipomaná y Suryuſá Tomo 4. Żył około roku Páńſkiego/ 48.

Piotr ś. do Rzymu przyſzedł z wielą vczniow.

ZA czáſow Ceſárzá Klaudiuſá/ Piotr Apoſtoł JEzu Chryſtá Názáreńſkiego przyſzedł do Rzymu z wielą Chrześćian ktorzy przy nim byli/ y vdał ſie naprzod do bożnice Żydowſkiey/ oznáymuiąc ſie być narodu ich/ y opowiádał im imię Jezuſá/ twierdząc iż on ieſt Syn Boży/ ktory zbáwił wſzytek ludzki narod/ y wiele cudow czynił/ wedle piſmá Prorockiego. Zátym wiele ich czynili pokutę ná kazánie Piotrá ś. y wierzyli w Páná Jezuſá/ nie tylko Żydowie/ ále też y Rzymiánie/ ktorzy przyimuiąc słowo/ rádowáli ſie/ iż náwiedźił Pan Bog ludzki narod/ poſyłáiąc ná świát Syná ſwego/ áby świát odnowił. y wierząc chrzćili ſie. A po niemáłym czáśie/ rzekł Piotr ś. Apollinárowi (ktory był rodem z Antyochiey) vczniowi ſwemu: Co tu mieſzkaſz z námi? iużeś dobrze náuczony o ſpráwách Jezuſowych: wſtań á weźmi Duchá ś. y Biſkupſtwo/ á idź do Káwenny: lud tám ieſt wielki/ opowiáday im Páná Jezuſá/ nic ſie nie boiąc. y kłádąc nań ręce Piotr ś. mowił: Pośli Pánie Jezu Anyołá ſwego/ ktory drogę twoię zgotuie/ y vczyni o co żądáć będźieſz. y cáłuiąc go odpráwił.

Rzymiánie vwierzyli w Chryſtuſá ná kazániey cudá ś. Piotrá.

Apollinárys Biſkupem vczyniony od Piotrá ś. y poſłány do Káwenny miáſtá Włoſkiego

Będąc nie dáleko Káwenny Apollinárys ś. ſkłonił ſie do iednego żołnierzá z Azyey/ imieniem Ireneuſá: y tám będąc/ powiedźiał mu ſkąd przyſzedł y przyczynę drogi ſwey. á on ſłyſząc o cudách Páná Jezuſowych/ prośił Apollinárá áby mu ſyná ślepego vzdrowił/ obiecuiąc wierzyć w Bogá iego. Kazał ſyná przywieść mąż święty/ y przy wſzytkich tám będących kłádąc krzyż ná oczy ślepego/ mowił: Boże ktory wſzędy ieſteś/ á mieyſcem ſie żadnym nie zámykaſz: wnieś znáiomość y świátłość imieniá Syná twego Páná náſzego Jezu Chryſtá w miáſto to: ábyś nie tylko te ćieleſne oczy oświecał/ ále też otworz oczy ſerdeczne ludu twemu/ żeby poználi iż Bog ich ieſt Chryſtus Jezus: á to mieyſce rácz vczynić pożyteczne kazániu moiemu. Gdy to zmowił/ ślepy wnetże przeyźrzał/ y padł do nog iego/ y z rodźicámi ſwemi vwierzył w Chryſtuſá/ y ochrzczeni ſą wſzyſcy w rzece nie dáleko od Káwenny. Potym żołnierz on w rozmowie z ſwym Rotmiſtrzem/ gdy widźiał żonę iego dawno ſchorzáłą/ y niezleczoną niemoc máiącą: oznaymił o lekárzu onym dźiwnym Apollinárze świętym. prośił Rotmiſtrz/ áby go táiemnie do niego przywiodł. Wchodząc w miáſto Apollinárys/ á żegnáiąc ſie krzyżem świętym/ rzekł: Boże/ ktory ieſteś z miſtrzem moim Piotrem/ bądź y zemną/ y wſpomoż mię/ áby ſie wſławiło imię twoie/ y dźiałá ſie wola twoiá. A przyięty ieſt z wielką czćią w dom Rotmiſtrzá onego/ y wchodząc/ mo-

wił: Pokoy náßego Páná Jezu Chryſtá niech odpoczywa ná was. A Rotmiſtrz pytał coby to był zá Chryſtus/ y ktora moc iego/ á ieſli chore leczyć vmie? on powiedział: nic bez imienia Páná Jezuſowego nie vmiem.

R kazał mu zgromádzić wßytkie żołnierze/ przy ktorych rzekł Rotmiſtrz do Apollinárá: Oto mam żonę od dawnych czáſow z łożká nie wſtáiącą/ ktorey wßytko lekárſtwo ßkodzi: maßli moc iáką/ vżiy iey tu nád nią. A mąż Boży rzekł: Boże otworz ſerdeczne oczy wáße/ ábyście widząc cudá Boſkie/ vwierzyli. y iąwßy zá rękę żonę iego/ mowił: wſtań w imię Páná náßego Jezu Chryſtá/ vwierz weń á nie miey wierßey nádeń. Wnetże wſtáłá zdrowa/ y wołáłá: nie máß innego Bogá nad Jezuſá/ ktorego ty opowiádaß. Na to pátrząc oni żołnierze/ rzekli: Záprawdę to ieſt Bog/ ktory tákie cudá czyni/ y ten na woynę pomoc nam dáć może/ ieſli go miłowáć będziem. y ochrzczony ieſt Rotmiſtrz/ y żoná iego/ y dom wßytek/ y wiele innych przytomnych vwierzyli. Mießkał w domu onym Apollinárys/ y wiele ludźi táiemnie do niego chodzących náucżał áby wierzyli w Jezuſá Bogá práwego. Szczęścił P. Bog kazánie iego/ iż ſię do chrztu przyczyniáło wiernych. á zacni niektorzy/ dawáli ſyny ſwe do Apollinárá ná náukę. Już y Mße dla wiernych onych miewał/ y chrzeſt w onymże domu ſpráwowął. y mießkáiąc w Ráwennie przez lat dwánaśćie/ poſtáwił Chrześciánom dwu kápłanow/ Adheretá y Kálocerá. á Márcyaná przezacnego mężá/ y Lewkádyuſá Philozophá/ vczynił Dyákony/ y ßeśći innych klerykow poświęćiwßy/ we dnie y w nocy śpiewał z nimi Pſalmy.

A gdy ſię sławá iego rozgłośiłá/ á imię Jezuſowe w wielu ſerc wiernych y vśćiech chwálebne zoſtawáło: Sáturninus kśiążę przywiodł Apollinárá do kápłanow báłwochwálſkich/ ktorzy go do Cápitolium kośćiołá ſwego wwiedli/ y vkázuiąc mu báłwaná Jowißá/ y ozdobność złotá y śrebrá w bożnicy oney: kłániáć mu ſię kazáli. Smiał ſię z nich mąż święty y mowił: lepieyby to vbogim rozdáć/ niżli przed dyabłem wießáć. A oni rozgniewáni/ z ludem go innym ſtłukli/ y iáko zábitego w morze wrzućili: ále go P. Bog w zdrowiu záchował. y potwawßy go Chrześćiánie/ v iedney go wdowy zátáili. Po ßeśći mieśiącách Bonifácyus zacny człowiek długo zárażony ięzyk maiąc y mowić nie mogąc/ ßukáć ſobie kazał ś. Apollinárá: o ktorym ſię był dowiedział/ iż żywy ießcze zoſtał. Przyßedł w dom iego Apollinárys/ y pierwey corkę iego od ßátáná wyzwolił: á potym vyżrzawßy niemego Bonifácyuſá/ táką modlę nád nim czynił: Pánie JEzu Chryſte/ ktoryś vſtá tego człowieká záwárł/ áby iuż pomocy od bałwanow nie prośił: wroć ięzyk iego: áby błogosłáwionego imienia twego wzywał/ wierząc w ćiebie żywego Bogá/ ktory kroluieß ná wieki. á gdy Chrześćiánie rzekli/ Amen: teyże godźiny rozwiązał ſię ięzyk iego/ y chwalił im P. Bogá/ mowiąc: Nie máß innego Bogá nád Jezuſá/ ktorego opowiada Apollinárys. y dniá tego o pięć ſet człowieká vwierzyło.

Niememu mowę przywrócił.

Máło co potym pogáńſtwo poimáło świętego Apollinárá/ y zbiwßy kiymi/ zákazáli áby Jezuſá nie wſpominał. A on leżąc ná źiemi wołał: iż Jezus ieſt Bog práwy. czego ćierpieć nie mogąc ſynowie ćiemności/ kazáli mu boſymi nogámi po zárzyſtym węglu chodźić. Co czyniąc/ tym więcey ſławił Chryſtuſá mąż święty/ y wyrzućili go zá mury mowiąc: áczkolwiek niemocy leczyß: wßákże do miáſtá náßego nie wnidźieß. A święty leżał przed mury ſławiąc imię Jezuſowe. Wiele z miáſtá przychodźiło Bogá ſię boiących/ y opátrowáli potrzeby iego. y był w Ráwennie wielki poczet wiernych á zwłaßczá miedzy znácznieyßemi/ y mieli dom ieden przed mury/ w ktorym święty Apollinárys Mße ſpráwowáł y chrzćił w morzu w imię Oycá y Syná y Duchá świętego.

Pięć ſet ludźi vwierzyło.

Zbity znowu, po zarzyſtych węglach boſo chodźi.

Mßa iáko dawna.

Wygnány potym do Emiliey/ polećił kośćioł Kálocerowi kápłanowi w Ráwennie. Tym czáſem záchorzáłá Ruffinowi Senatorowi przezacnemu corká. y będąc wielce fráſowity oćiec/ ßukáć kazał ś. Apollinárá. ktorego gdy nálezli á w dom Ruffinow ſłudzy wprowádźili/ oná corká vmárłá. Przeląkł ſię Ruffinus/ y mowił: Boże byś był nigdy w dom moy nie wchodźił: bogowie ſię rozgniewáli ná przyßćie twoie. A on rzekł: obiecuy mi to iż corce twey dozwoliß iść zá zbáwićielem iey/ á poznaß moc Páńſką. á on z chućią to obiecał. płakáli wßyſcy przytomni rzewno bárzo: á ś. Apollinárys przyſtąpił do pánny/ y ták ſię modlił: Pánie Jezu Chryſte Boże moy/ tyś to dał miſtrzowi memu Piotrowi Apoſtołowi twemu/ áby v ćiebie wßytko co chce otrzymał: wzbudź to Pánie ſtworzenie

rzenie twoie / bo nie máß Bogá nád cie. y rzekł pánnie: wſtań á wyznay ſtworzyćielá twego. Wnet wſtáłá pánná / y wołáłá: Wielki Bog / ktorego opowiáda Apollinárys / á nie máß nádeń. O iáko ſie Chrześciánie vweſelili / widząc iáko ſię ſłáwiło imię Chryſtuſowe. Tedy corká oná y mátká iey ochrzczona / y z czeládźi Ruffinowey oboiey płći trzyſtá dwádźieśćiá y czterzey / y wiele inego pogáńſtwá vwierzyło. Tedy Ruffinus boiąc ſię Ceſárzá / táiemnie miłował ś. Apollinárá / y wßytkie ieg potrzeby opátrował / á corká iego poświęcona ieſt Chryſtuſowi / y ták zoſtáłá w pánieńſtwie.

Pánny vmárłe wſkrzeſił.

324. ochrzczonych

Pánieńſtwo chowáłá pánná wſkrzeſzona zá rádą Apollinara ś.

Ceſarz dowiedźiawßy ſię / iż mąż nieiáki z Antyochiey / w Ráwennie imię Jezuſá wſławił / á wiele ludźi ku iego náuce / y Staroſty Ruffinuſá dom wßyſtek przywiodł: poſłał innego ná mieyſce Ruffinowe / y nápiſał do namieſtniká Meſſáliná / áby Apollinárá poimał / y vczynił go poſłußnym Bogom / ábo żeby go z źiemie wywołał. Poimány Apollinárys / gdy śmiele przed Meſſálinem wyznawał Bogá ſwego y ſławił Chryſtuſá / y wywodźił moc y prawdę iego: záwołáli kápłani báłwochwálſcy áby był karan. y kazał go namieſtnik zwlec / y kiymi bić / y potym ná kátowniey záwieśić y męczyć. Wołał święty mąż: wyznawam ćię Pánie Jezu Chryſte zá Bogá żywego / á nikogoż inßego. A pytał go Meſſálinus / co ſię zá zápłáty zá te męki ſpodźiewaß? rzekł: zbáwienia wiecznego / gdy wytrwam do końcá / y żywotá bez śmierći. Bo kto w Chryſtuśie vmrze / żyw będźie. Kazano go potym znowu bić / á rány iego wrzącą wodą polewáć. Wołał święty ná Meſſáliná: niezbożniku czemu w Syná Bożego nie wierzyß / ábyś ogniá y męki wieczney vßedł? á on kámieńmi twarz iego bić kazał. Wſádzono go potym do więzienia / y głodem morzono. ále Pan Jezus Anyołá ſwego poſłał ná pośilenie iego / ktorego y ſtroże widźieli. á dniá czwartego związánego táiemnie w okręt wrzućili / y ná wygnánie záwieźli.

Męczony Apollinárys ś.

Anyoł mu do więzienia poſłány.

Gdy z nim iechäli / wzburzyło ſię morze / y wßytkich potopiło: ſam tylko Apollinárys z dwiemá żołnierzmi y z dwiemá ſwemi klerykámi / do brzegu przypłynął. y ochrzćiwßy one żołnierze y náuczywßy / ſam ſię puśćił do Miſſyey / y potym przy brzegách Dunáiá wiele ludźi pozyſkał Bogu / áż przyßedł do Trácyey. y tám długo przemießkał oznáymuiąc Chryſtuſá. Był tám w kośćiele iednym báłwan przez ktory czárt mawiał / y zwodźił pogáńſtwo / ktory zá przyßćiem vczniá Chryſtuſowego zámilkł / y nic ſię ná nim dopytáć nie mogli. áż nie rychło záwołał: poki tu ieſt vczeń Piotrá Apoſtołá / poty gádáć z wámi nie mogę / bo mię oznáymuiąc Jezuſá / związał. A ßukáiąc náleźli świętego Biſkupá / y dowiedźiawßy ſię ſkąd ieſt / y z czym chodźi / kiymi go bić kazáli / y zánioßßy go do okrętu wygnáli. y znowu wiátry ieſt zánieśiony do Ráwenny.

Ná morzu niebeſpieczeńſtwo ćierpiał.

W Trácyey rozśiewa Ewángelię.

Z wielkim go weſelem Chrześciánie przyięli / iż im Pan Bog doktorá y páſterzá ich przywroćił. A gdy Mße miewał ná dźierżáwie Cyreneuſá Senatorá: pogáńſtwo ſię wzburzyło / y poimawßy go wiedli do ſądu. Przymußáli go znowu kápłani pogáńſcy / áby ſię Apollinowi pokłonił. y gdy go do iego kośćiołá przywiedli: modlił ſię święty Biſkup / y wnet ſię báłwan on / przez ktory czárći z nimi gadáli / ſkruſzył / y potym kośćioł wßytek vpadł. Wielbili Bogá Chrześciánie / á pogáńſtwo porwawßy świętego / dáli go ſędźiemu Tauruſowi. ktory wezwawßy zacnieyße y przednie ludźie do śiebie: pytał go czyią mocą tákie cudá czynił? powiedźiał iż Chryſtuſową / ktory Bog ieſt práwy. A on mu rzekł: Mam ſyná ślepo národzonego / ieſli mu oczy nápráwiß / vwierzę iż Chryſtus ieſt Bog práwy. kazał go świętego przywieść / y rzekł: W imię Jezuſá przeyźrzy. y wnet przeyźrzał. Zdumieli ſię wßyſcy / y mowili: Bog ieſt práwy. y vwierzyli w Jezuſá. A ſędźia Taurus poſłał Apollinárá do ſwey wśi / y tám go chował. y przemießkał tám cztery látá / ßeść mil od Ráwenny. Gdźie ſię do niego wiele ſchodźiło Chrześćian / y innych wiele przybywáło: y wiele niemocy tám leczył.

A gdy náſtał ná Ceſárſtwo Weſpázyanus: piſáli kápłani báłwochwálſcy z Ráwenny do niego / áby ſtárcá iednego / ktory Bogi pſuie / ſtráćić kazał / chceli áby ſławá Rzymſka trwáłá. y roſkazał Weſpázyanus ábo iego vrząd w te ſłowá: kto Bogom zelżywość vczyni / áby im to nágrodźił / ábo z miáſtá był wygnan. Bo nieſłußno ieſt ábyſmy ſię my o Bogi mśćili / gdyż ſię ſámi pomśćić mogą / ieſli ſię gniewáią. Tedy Demoſtenes Pátrycyus poimał świętego ſtárcá / y ſtánął iuż láty y bićiem gęſtym y rány zemdlony / przed ſędźią onym. Wołáło nań Pogáńſtwo: zburzyćielá kośćiołow / ábo ſkarz / ábo wypądź z miáſtá / boć iuż poginiemy ſámi. A święty ſtárzec gdy beſpie-

cznie Chrystusa wyznawał y ucznięm się Piotra ś. odzywał / á żadną miárą ofiar czynić dyabłom niechćiał: rozgniewány sędźia / kazał go posádzić w ćiemnicę / myśląc ktorymby go kátowánim zábić miał. Polecony był do straży Rotmistrzowi táiemnemu Chrześćiáninowi / y wprowádźiwszy go w dom swoy / po kilku dni rzekł do niego: Oycze moy / iészcze ták rychło nie umieray / gdyż nam żywot twoy potrzebny iest / wynidź do wśi iedney gdźie chore chowáią / iż w tym gniew pospolstwá ućichnie. y puśćił go w puł nocy / áby ućiekał.

Wnet się o tym pogáństwo dowiedźiáło / y dogoniwszy go / śiekli go mieczmi ták długo / iż go zá umárłego odeszli. Chrześćiánie iészcze przededniem go porwáli / y żywego náyduiąc / do wśi chorych prowádźili / y stáránie o nim mieli. Żył śiedm dni / y Prorockim duchem oznaymiał wielkie ná kośćioł ćięszkośći / za ktorymi Cesárze nástáć / ktorzy bałwochwalstwo wykorzenić / y wiárę Chrystusowę rozszerzyć mieli: ták iż po wszytkim świećie ofiárá się czynić Chrystusowi będźie. Z tym świát ten pożegnał przebłogosłáwiony męczennik Chrystusow. ktory pogrzebiony iest przed mury Klassenskimi u Ráwenny głęboko w źiemi w trunnie kámienney dla Pogáństwá. Spráwował kośćioł dwádźieśćiá y ośm lat / mieśiąc ieden / y dni cztery: umęczony pod Wespázyanem 23. dniá Lipcá / zá pánowánia Bogá y Páná nászego Jezu Chrystá / ktory z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom kroluie. Amen.

Smierć iego.

Pátrz co o ie° grobie pisze w ij. woćie t. Romuáldá, kártá 539.

Co ten plag / nędzę / y bićia podiął / robiąc w Ewángeliey / od tych ktorym dobrze czynił / wyliczáć trudno / nieprzepracowány robotnik Chrystusow / nieustraszony żadną śmierćią / tyśiąc śmierći podiąć chćiał ná świádectwo prawdy oney zbáwienney / ktorą po świećie roznośił. Toć ich były ná Biskupstwá prowenty. 2. Wielkie podobieństwo / iż Piotr święty wiele tákich miał ucżniow / ktore sam święćił / [illegible] wszytkim świećie rozsyłał / o ktorych bárzo máło pisána y pámięći mamy.

Męczeństwo S. dziewice Krystyny / krotko od Adoná Trewerskiego Arcybiskupá wypisáne / y od Márulusá dotknione: Lib: 4. cap: 2. & lib: 5. cap: 6. Żyłá około roku Páńskiego / 200.

XXIV Iulij. *Lipcá.* Mart: R. ibidem.

We Włoszech w Tyrze mieśćie ktore iest przy iezierze Wulsyńskim / umęczona iest dla Chrystusá świętá Krystyná dźiewicá. ktora máiąc oycá Pogániná Urbaná stárostę / Bogi iego złote pobráłá y potłukłá / y złoto ubogim rozdáłá. Dla tego oćiec ią naprzod policzkowáć y pięśćiámi bić / potym biczmi śiec / y ćiáło iey drápáć / áby się záprzáłá Chrystusá roskazał. ále gdy nie mogł wielkiey wiáry y mężnego sercá ś. pánienki przemoc / á od Bogá y oblubieńcá iey odwieść: wsádźił ią okowáną ćięszkim żelázem do więźienia ćiemnego y przykrego. Drugi raz wywiedźioną záwieśić / y okrutnie żeláznymi páznokty drápáć / y wszytko z kośći iey mięso odźieráć oćiec niemiłośierny kazał. lecz oná rękámi swemi ćiáło swe odćięte z kośći zbieráiąc / miotáłá ie w twarz oycu swemu / mowiąc: pożrzy mięso corki twey ktorąś urodźił / ćiáło moie źieść możesz / ále mię przywieść do twego bałwochwálstwá nie możesz. widźisz iáko ia sámá ćiáłem moim dla Chrystusá gárdzę: á iákoż ty mnie temi mękámi do opuszczenia nádźieie mey przywieść możesz? Slepotá twoiá Pogáńska / y sprośni Bogowie y dyabli twoi / do tákiey ćię nielutośći przywodzą / iż ná corki twey ktora iest ćiáło twoie y krew twoiá / rány ták ćięszkie pátrzysz. Nie ustał iészcze oycowski ábo ráczey pogáński iad ná nię: wpleciono ią w koło żelázne / y podpalono ogniem: á ná wierzch rospalony y smáżony oley ná nię lano. y ták się iáko rybá piekłá / á chwaliłá P. Jezusá ktory ią dźiwnie wybáwił. bo ogień on wyćiekł z mieysca swe° / y popalił pohancow wiele / ták iż ich o tyśiąc osob od onego ogniá cudownie zginęło. Tym się iednák nie náprawiłá niewierność: ále męczennicę więźieniem znowu trapić poczęto. Tám ią P. Bog przez Anyołá swego náwiedźić y uzdrowić cale raczył. Potym chcąc iey wżdy dokonáć / áiuż ią umorzyć / zdrową widząc / á iednák się cudem onym nie upámiętywáiąc / oćiec iey okrutny utopić ią kazał. y wrzucono ią z wielkim kámieniem w iezioro Wulsyńskie. o cudá Chrystusowe. Anyoł ią po wodźie nośił / y iáko po źiemi ná brzeg wyprowádźił. Przedśię do więźienia znowu daná iest. O niezwyćiężona ćierpliwośći świętych twoich Chryste Jezu. Oćiec iey w tym urząd złożył y umárł / y dostáłá się w moc drugiemu stárośći [illegible] ktory wielkimi [illegible]

O męki okrutne.

Anyelskie nawiedzenie, y uzdrowienie.

Utopić iey nie mogli.

Znowu męczona nie-zliczone.

ogniem/ drápał/ bił/ biczował/ rozrzynał/ aby się Apollinowi Bogu iego pokłoniłá. ále ná iey modlitwę bałwan on Apollinow skruszony w perzynę się obroćił. á o swey zgubie proroctwá ktore innym wydawał/ niewiedział. Tym cudem iuż P. Bog inych sercá wskruszyć raczył do wiáry. Obaczyli ludźie moc wysoką práwego Bogá/ y o trzy

Vwierzyło trzy tysiące dusz.

tysiące dusz vwierzyło w Chrystusá/ ktorych oná będąc záś do więzienia daná zbáwiennym vpominániem y náuką posłu...

Znowu męczona od trzećiego sędziego.

Nastał potym/ gdy długo w więzieniu Chrystusowá oblubienicá trwáłá/ iny sędźia Iulianus. y ten się o iey státek kusił/ chcąc ią do odstąpienia Chrystusá przywieść: ále gdy widźiał státeczność iey/ w

Ogień iey nie szkodził przez pięć dni.

ognisty piec wrzućić ią kázał. W tym piecu ták vpalonym/ ogień iey nie szkodził/ y natury swey ná roskazánie stworzyćiela y Páná wszech rzeczy/ zápomniał: ták iż w nim Krystyná pięć dni trwáiąc/ zdrowa z podźiwieniem wielkim wyszłá. Widząc

Znowu drugie męki.

starostá tákie niesłycháne cudá/ czárom ie przypisuiąc/ do inney się śmierći rzućił. kázał czárownikom wszystkich naiadowitszych bestiy y gádźiny/ wężow/ niedźwiadkow/ iászczurek nazbieráć/ y ná pánienkę wypuśćić. kąsáły ćiało iey one bestye srogie/ ále szkody nie vczyniły/ iad ich ginął y mocy nie miáły żądłá ich. zátym bestye ná czárownika się ktory ie puśćił obroćiły/ y wnet go záiadły. ále z wielkiey miłośći ku bliźniemu/ Krystyná nieprzyiaćiela swego modlitwą wskrzesiła/ y ożywiony iest mocą Chrystusową. Iuż niewiedząc co czynić inego/ nad wszytki bestye srozszy Iulianus/ záwieśić ią ná palu/ pierśi iey rzezáć/ ięzyk vrznąć y vstrzeláć ią żołnierzom k...ł. Tam ...pie... ...y prosiła aby P. Bog dał koniec pracey y męczeństwá iey/ niepokaláną duszę wielka męczennicá y niezwyćiężona pánienká iemu w ręce oddáłá. Tákim dokonániem niebo otrzymáłá/ od Swiętych vczczona/ od Anyołow wychwalona/ od Chrystusá oblápiona/ od Bogá Oycá dźiedźictwem wiecznego páństwá dárowána. Iedney pánienki trzey okrutni stárostowie/ ták ią długo y rozmáićie męcząc/ zwyćiężyć y do grzechu przywieść nie mogli. W czym się ná ták słábey płći y lećiech Chrystus mocą swoią wsławił. ktorego cześć trwa ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Swięta Tekle máiká/ á te oćiec ná tákie męki wydał/ do innego się tá oycá znáłá/ ktory iest ná niebie. Dla niego oycá ná źiemi opuśćić/ y tákie męki ćierpieć/ słodko iey było. Wiem iż P. Bog ćierpliwość w tych pánienkách spráwował/ ále też one do tego się przyprawowáły wolą státeczną/ ćierpieć dla Páná swego wszytkie męki/ ktore złość ludzka wymyślić mogłá/ ochotą oną zupełney wiáry/ y nádźieię pomocy iego/ ćierpliwośćią/ nie kámienne/ ále boleśćiom poddáne ćiáło máiąc/ y gorącą modlitwą á podnieśieniem sercá do oblubieńcá swego/ ktorym w mękách tákoby z ćiáłá wychodźiły/ y drugdy ran onych nie czuły. Ták ćiásna do niebá drogą szły: A my sobie przestronąć bierzemy. Wstydźmy się pánienek meżowie.

Tegoż dnia 24 Lipca.

Żywot drugiey ś. Krystyny dźiewice/ názwáney Dźiwną/ pisány od Thomaszá Kántyprateńskiego Dominikáná/ wspomniány od Dyonizyuszá Kártuzyaná/ de quatuor nouissimis. Art: 50. & de Iudicio animæ. Art: 10. Żyłá około roku Pańskiego/ 1200.

Przemowá.

TEn co żywot pisze tey pánienki/ przestrzega ćię/ Czytelniku/ áby się tym co vsłyszysz nie obrażał. y ia ćiebie przestrzegam/ niechćiey temu wiáry vwłoczyć/ co ludźie czći y wiáry godni twierdzą/ co v Bogá podobno y łácno iest/ y co się dźiało w oczu práwie wszytkiego kośćiołá Bożego/ y co się w ośm lat po iey śmierći pisáło. gdźie ten co pisał/ nie mogł nic zmyśláć: bo mu świeża pámięć ludzka nie dopuśćiłá. y świádek iest wielki Iákub *de Vitriaco* Biskup Achoeński y Kárdynał/ ktory oczymá swemi ná nie pátrzył/ y to/ co tu czytáć będźiesz/ pismem swym wsławił świátu wszytkiemu/ iesczze zá iey żywotá.



W Zásbániey powiećie Flándryey iest miásteczko ś. Trudoná/ w ktorym ta Krystyná vczćiwe ácz nie zacne rodźice máiąc/ ośieroćiáłá z dwiemá

Siostry trzy iáko się vrzędy podziel.

śiostrámi zostáłá. ktore chcąc pobożnie ná świećie y w społnośći powinney zgody żyć: tákimi się vrzędy podźieliły: stárszá áby modlitwy y kośćiołá/ druga domowe go...wáłá: á trzećia námłod... społne pásłá. Wźiełá ten podły vrząd pokorna pánienká/ y ná nim ná wzor Moyzeszá ták się chodząc zá bydłem/ z Pánem Bogiem swym ziednoczyłá/ pilne y táiemne sobie nabożeństwá stáwiąc: iż godná iuż byłá domu y komory oblubieńcá swego Chrystusá. y krotko mowiąc/ gdy w miłośći Boskiey gorzáłá/ y młode członki dla niego trudźiłá: wpádłá w chorobę/ w ktorey oddáiąc duchá swego Pánu/ w pokoiu vmárłá. Znáiąc ią dźiwnie ćichą/ posłuszną y nabożną/

plákáli

płákały nád nią śiostry y powinowáći. á czyniąc iey obchod y pogrzeb Chrześćiáński: gdy Mßą zá duße iey ofiárowano: z mar ktore stały v ołtarzá porwáłá śię/wstáłá/biegáłá/y prędko ná gorę pod sámo pokryćie kośćielne wbieżáłá. Ludźie wßyscy przestrášeni z kośćiołá vćiekli/śiostrá tylko nastárßa nie bez boiáźni zostáłá.

Skoro kápłan Mßą skończył / záklináć Krystynę począł/y zeyść iey roskazał. oná ták vczyniłá/ y z śiostrą do domu poßłá/ y pokármem śię pośiliłá. A iż ná gorę bieżáłá/ ták to drudzy wykłádáli: iż dußá iey przeczyśćioná/ćiał ludzkich y źiemie tey zápáchu znośić nie mogłá. iákoż to długo czyniłá/ záwżdy gdźie iedno mogłá / ná gory/ wieże y drzewá vćiekáiąc/y tám pokoiu do modlitwy ßukáiąc. Zeßli śię do niey duchowni/y ini przyiaćiele y sąśiedźi: pytáli iey co śię z nią stáło. á oná wolnie y głosem powiádáłá: Skorom wyßłá z ćiáłá/ wźieli mię sludzy świátłośći / Anyołowie Boży/ y prowádźili mię przez ćiemne y strášliwe mieysce pełne duß ludzkich. męki ktorem widźiáłá ktore ćierpią / są ták srogie/iż śię wymowić nie może. Widźiáłám niektore tám / mnie znáiome osoby / y vżáliwßy śię bárzo wßytkich: pytałám co to zá mieysce/ mniemáiąc áby to było piekło. powiedźieli mi/iż to czyśćiec tych duß/ ktore w pokućie zeßły: ále zá grzechy karánia nie miáły. potym mię do piekłá prowádźili / gdźiem też niektore znáiome widźiáłá. prowádźili mię potym do ráiu/y postáwili mię przed stolicą máiestatu Bożego. Gdźie widząc iż mię Pan przyimuie / niezmierniem śię rádowáłá/rozumieiąc iżem tám miáłá wiecznie zostáć. y rzekł mi Pan Bog: ták iest corko miła/będźieß tu zemną: ále obierz sobie iednę rzecz z tych dwu: ábo iuż zemną zostáć/ábo śię do ćiáłá wroćić/w ktorym zá duße ktorycheś w czyśću żáłowáłá męki wielkie ćierpieć/y one wyzwáláć/ y ludźie do pokuty przykłádem twym przywodźić będźieß mogłá: á potym tu z więtßą wysługą łáski mey przyietá będźieß.

Jam to słyßąc / z żáłośći y rozrzewnienia sercá nád dußámi onemi ćierpiącemi/ obráłám wroćić śię do ćiáłá/y ták czynić. y wnet mi śię wroćić kazano. Przetom ia dla tego tu ná źiemię posłána iest: proßę gdy widźieć po mnie będźiećie rzeczy dźiwne á niesłycháne / nie gorßćie śię z tego / bo ták iest wola Boża. y dźiwuiąc śię oni słucháćze/czekáli co będźie. Potym poczęłá bárzo od ludzkieg towárzystwá y oczu vćiekáć/ ná pußcze/ná drzewá/ná wieże/ná kośćioły/ y ná inße co nawyżße mieysca. Co widząc przyiaćiele/ á mniemáiąc áby byłá opętána/z trudnośćią iey dostáwßy/związáli ią y wsádźili. gdźie wielką przykrość z woniey ludzkiey y niedostátek ćierpiąc: nocy iedney zá pomocą Bożą wywiązáłá śię y ná pustynią vćiekłá: po drzewách tylko iáko ptak łażąc / á potrzebuiąc pokármu (bo ćiáło iey bez niego być nie mogło) ćierpiąc głod wielki/wroćić śię do ludźi niechćiáłá: tylko prośiłá Páná Bogá swego/áby o niey rádźił. Rzecz dźiwna á niesłychána / y nád wßytko przyrodzenie: z pierśi iey pánieńskich / mleko ćiec poczęło/ktore oná wyćiskáiąc/dźiewięć niedźiel im żywá byłá.

towárzystwá.

Vćiekłá z więzienia.

Mlekiem włásnym na pußczy żyłá dźiewięc niedźiel.

Záśię od przyiaćioł náleźiona y związána iest/ á potym pußczona wolnie/bieżáłá do Leodium: y ćiáło Chrystusowe przyiąwßy / czyniłá dźiwne one y nád przyrodzenie y poięćie ludzkie pokuty/ná ktore byłá posłána: bo wchodźiłá w gorący y vpalony piec: y krzycząc wołáłá prze vpalenie wielkie ktore ćierpiáłá: ále skoro wyßłá/ żadnego ná ćiele iey vpalenia znáć nie było. Drugdy gdy piecá dostáć nie mogłá/ kłádłá śię w ogień/ábo więc ręce ábo nogi piekłá / áż do wielkiego bolu y wrzasku. Drugdy w korły wielkie we wrzącą wodę wskákowáłá/y stałá tám: á członki ktorych wodá nie dochodźiłá / onym wrzącym vkropem polewáłá. wołáłá y wrzeßczáłá/ iáko tá co rodźi: á iednák trwáłá. á skoro wyßłá/znáć nic ná niey nie było.

Pokuty zá czyśćá.

Cudowne á dźiwne ćierpienia w ogniu y w wodźie.

W Mozie rzece źimie pod lodem w wodźie o ßeść dni mießkáłá: ledwie ią kápłan pod klątwą iey roskázuiąc / stámtąd wygnał. Stałá drugdy pod kołem młyńskim wodę z kołá spadáiącą ná śię biorąc. á drugdy z rzeki pod koło śię spußczáłá/ y kołem zgruchotána zostawáłá. á skoro wyßłá/ wßytká śię zdrowa nálazłá. Ná kołá/ ná ktore złoczyńce wbiiano/wiązáłá śię/y kośći swe w kołách łamáłá: á skoro ią odwiązano / znáku złamániny nie było. W grobách miedzy kośćiámi vmárłych mießkáłá. Psy wßytkiego miástá w Trudonie ná śię pobudzáłá / chodząc ná ręku y nogách / y viadáli ią często. po ćierniu y głogu nágo chodząc drápáłá ćiáło swoie/iż krwią wßytká opływáłá. Dźiwna rzecz byłá skąd śię oná krew ktorey ták wiele z niey wyćiekáło bráć mogłá. bo y z żył często wiele krw vpußczáć sobie kazáłá. Ćiáło bá[rzo] miáłá [sub]telne/iż ná gory iáko łániá wbiegáłá/ y

Pod lodē w rzece ßeść dni mießkáłá.

Pod koło śię młyńskie spußczáłá.

Dźiwne pokuty.

Ćiáło iey bárzo subtelne.

ná małych sie gáłązkách wieszałá. Modlitwá iey byłá namilsza ná mieyscách co nawyższych/ná ktorych pokoiu szukáłá. W onym nabożeństwie/gdy duch sie iey ku Bogu podnosił/ciáło prawie táiało/y w kłąb sie skupiło: iż członkow iey rozeznáćies nie mogł/ áż gdy k sobie przyszłá. Ludźie przetakie rzeczy rozumieli/ iż od czártá operáná byłá. czego sie wstydząc powinni iey/ naieli złego á mocnego chłopá/áby ią poimał. ktory iey vchwyćić nie mogąc/poćiskiem noge iey przetrącił y przełomił. y ták ią poimał y zránił niewinną pánienke.

Od podnoszenia du[cha] ciało sie iey zwi[...]ało w kłąb ná modlitwie.

Noge iey przełomił ten co ią gonił.

Związano ią/ y ná leki do Leodium posłano. Bárwierz wiedząc obyczáie iey/ á boiąc sie áby mu sie nie wydárłá/ w sklepie iednym do słupá ią mocnie przywiązał y zámknął. á oná niechcąc innego mieć lekarzá nád Chrystusá Pána swego/ od niego zleczona/ z więzienia sie onęg wyłamáłá. Poimáli ią záśie przyiaćiele/y srogim ią iuż bárzo więzieniem karáli/ ták iż iey ledźwie od iednego drewná/ do ktoreg przywiązána byłá/pogniły. y rámioná/ná ktorych także drewno było prochniáły. troche iey tylko chlebá z wodą dawano. ále y tego prze boleść/ á iż suchy był bárzo/ ieść y gryść nie mogłá. y ták od ludźi porzucona/y nie náyduiąc politowánia/dźiwnym á niesłychánym cudem drugi raz od P. Bogá wspomożona iest. puśćił sie z iey pierśi oley/ktorym chleb sobie suchy/áby go vżyć mogłá/mázáłá/ y ktorym rány swe nákrápiáiąc/leczyłá. Ten to spráwił/ktory Sámsonowi z zębá y kośći wode puśćił.

Od Chrystusá zleczona, z więzienia sie wyłamáłá.

Znowu z więziona bárzo ćiężkie więzienie ćierpi.

Oley z iey pierśi.

Gdy zátym przyiaćiele iey nieznośną nędze oglądáli: śiostry nád nią płácząc/ y wszyscy przyklekáiąc/ odpuszczenia prośili/ á więcey iuż iey tego czynić nigdy/ Bogu ią iuż poruczáiąc/niechćieli. oná wszytko wdźięcznie przyimowáłá/dla tego/ktory iey ná pomoc ludzkiego dobrá y rozmnożenie zbáwienia dusz krwią Chrystusową odkupionych/ ćierpieć kazał. Gdy ná tey wolnośći byłá/á czyniłá tákie pokuty iáko sie rzekło/y karánia srogie sámá nád sobą: zbiegáło sie do niey z dáleká wiele ludźi/ y wiele sie ich budowáło/ pytáiąc sie przyczyn/dla ktorych to czyniłá. o ktorych oná nie milczáłá/ wiodąc káżdego do pokuty. drudzy sie też gorszyli/ widząc iey cudowne y nád rozum ludzki postępki.

Co widząc ludźie nabożni płći oboiey/ ktorzy cześć Boską miłowáli á dobrze sie ználi ná Krystynie/ iż byłá wierną sługą Bożą/ y wolą świętą tego pełniącą/ [...]sili P. Bogá/ áby vskromił w niey cudá one/y vkroćił w niey mocy swoiey: dla ludzkiey nieudolnośći/ żeby vdátnieysze ludźiom postępki Krystyny być mogły/á nie ták sie w niey ręká Boska wysoko wynośiłá. Wysłuchał Pan Bog modlitwy ich/ iż życie iey iuż było nápotym y ludźiom przychylnieysze/ y śćierpieć iuż mogłá obcowánie ich. Przenaświętsze ćiáło Chrystusowe często bárzo bráłá/ á zwłaszczá ná káżdą niedźielę. y powiedáłá/ iż po nim y duszną wielką rádość y ćiáłá swego pośilenie miewáłá. Z máiętnośći swey ktorá ná nię przyść mogłá nic ieść niechćiáłá/ iedno to co wyżebráłá: áby tych grzechy nośiłá ktorych iáłmużny vżywáłá. y mowiłá one mądre słowá: dla tego od złych y w grzechu zátwárdźiáłych ludźi iáłmużny proszę/ áby ią dáiąc rychley ze złośći swey powstáć mogli. bo żadna rzecz więcey Páná Bogá do miłośierdźia nád grzesznemi nie skłoni/ iedno gdy sie oni ná czynienie miłośierdźia nád bliźnim skłániáią: á iż miłośierdźie y łáskáwość wiedźie záwżdy do dobrego końcá y dobrey śmierći.

Probá ludźi bogo-

Raz prágnąc bárzo wbieżáłá do iednego złego y niezbożnego człowieká prosząc o napoy. on iey winá podáć kazał/ nápiłá sie troche. oná iáłmużná ieg ták wiele wáżyłá/ iż nád mniemánie y nádźieię ludźi wszytkich człowiek on w pokućie y w skrusze vmárł. Gdy bráłá á iádłá iáłmużnę z rzeczy źle nábytych/mowiłá: z táką ćięszkośćią y przykrośćią to iem/iákobych żáby y wężowe trzewá iádłá. O miły Iezu/ prawi/ coż zemną czynisz? czemu mię ták męczysz? y biiąc sie w pierśi wołáłá: o nędzna duszo moiá/ co to zá potraw ták plugáwych pożywasz? Tákie męczenie miáłá/ iedząc to co było źle nabyte. á wszákże więcey sie ieszcze smućiłá/ gdy od złych á niezbożnych iáłmużny prosząc nie vprośiłá. y przetoż od nich drugdy mocą bráłá mowiąc: terázći tego żal/ále potym żáłowáć nie będźiesz.

Száty iey były suknia biała y płaszcz biały długi áż do źiemie/nie nićiámi szyty/ ále łykámi spięty/ábo spilkámi máłemi spoiony. boso chodźiłá vstáwicznie/iádłá co nágrubsze rzeczy/y pomyie piłá. chlebá twárdego otrębnego w wodźie rozmoczonego vżywáłá/ trzećiego dniá go iedząc/ y drugdy czwártego. Gdy kto vmárł w mieśćie/ z obiáwienia Boskiego wiedźiáłá gdźie sie obroćił: iesli ná złą drogę/ tákim sie smutkiem y płáczem męczyłá/ iż y ká-

mienne serce vżalić się iey mogło: á iesli ná dobrą/ wesele y pociechę wielką miáłá.

Przy chorych y vmieráiących bárzo rádá śiedźiáłá/ vpomináiąc ich do spowiedźi/ do pokuty/ y dobreg̃ z śmierćią potkánia. Co y Zydom ktorych tám dosyć było czyniłá/ mowiąc: iż Chrystus Bog nász bárzo iest do karánia nie skwápliwy/ y szuka pilnie przyczyn/ y podáie ią záwżdy/ iákobysmy iego spráwiedliwośći vyść mogli. Powiádáłá/ iż iest iedno mieysce przy piekle/ ná ktorym sądzą te/ ktorzy po wielkich grzechách/ dopiero się przy śmierći do pokuty y skruchy vćiekáią/ y ták vmieráią. á to mieysce niemnieysze ma męki iedno co y w piekle/ chybá z nádźieią wybáwienia. á czárći tám/ tỹ się iádowićiey nád nimi pastwią/ iż wiedzą iż niegdy wyniść z mocy ich máią.

Duchem Prorockim wiele rzeczy przyszłych y dálekich wiedźiáłá. Dniá tego gdy xiążę Brábánckie woynę zwiodł/ y wielkie było krwie rozlanie/ wołáłá ná mniszki: bieżćie rychło ná modlitwę/ krwie y mieczow ná powietrzu pełno. Jedney mniszce w klasztorze ś. Kátharzyny ktora myśliłá vćiec/ rzekłá: beczká tá prożna wielką zelżywość klasztorowi vczyni: y ták się stáło. ále gdy pokutowáłá táż mniszká/ á przyiąć iey śiostry żadną miárą niechćiáły: oná ták się długo o nię stáráłá iż ią przyięły. y mowiłá: wy sobie zgubę iey lekko ważyćie: ále v Chrystusá drogo stoi/ krwią ią swoią y zdrowiem zápłáćił. Gdy Jeruzalem wźięto z Chrześćiáńskich ręku/ dźień ten wiedźiáłá/ y ludźiom powiedáłá.

O głodźie wielkim ktory po iey śmierći przyszedł/ roku Páńskiego/ 1270. opowiedáłá. Rádá bárzo przemieszkiwáłá w klasztorze ś. Kátharzyny przedmiástem/ y tám czásu iednego ná modlitwie záchwycona odchodząc od śiebie/ zwinęły się w kłąb członki iey. á gdy potym rozwinęłá się y tákoby spáłá: v iey vsty pierśi/ niewysłowioney słodkośći śpiewánie y muzyká byłá słyszána. á ocućiwszy się iáko ze snu/ zwołáć śiostr kazáłá y mowiłá: Chwalmy śiostry Jezusá miłośiernego y dźiwnego w spráwách swoich. y záczęłá Te Deum laudamus, á inne zá nią śpiewáły. Gdy zásię vsłyszáłá co się z nią dźiało/ wstydząc się/ od sławy ludzkiey z klasztoru vćiekáłá. A drugdy z tákiego záchwycenia ocknąwszy się nárzekáłá ná świát/ mowiąc: O nędzny świećie co nie znasz tworce swego/ czemu wżdy iemu nie służysz? czemu długą iego ćierpliwośćią gárdźisz? byś poznał grzeszny człowiecze iego dobroć/ świátby ćię wszytek od tego odwieść nie mogł/ ábyś go miłowáć nie miał. ále snadź iż niechcesz áni rozumiesz/ oczy twe odwrácasz od nie°. á to mowiąc boláłá iáko tá co rodźi/ y tłukłá się po źiemi płacząc y rycząc/ á powtárzáiąc: czemu nędzny człowiecze znáć Páná twego niechcesz? Bieżáłá potym z oyczyzny swey do zamku nazwanego Loen/ y tám z nieiáką Jwetą zámkniona mniszką dźiewięć lat przemieszkáłá.

Od tey Jwety (mowi pisarz żywotá iey) iam wiele zrozumiał tych rzeczy ktore o niey piszę/ y dla tegom z dáleká z Fráncyey do niey ieźdźił. Tám co dźień ná Jutrzni bywáiąc/ gdy po Jutrzni zámkniono kośćioł/ oná swoie muzykę zaczynáłá/ y śpiewáłá ták wdźięcznie/ iż ná świećie żadney muzyki wdźięczność przyrownáć się do niey nie mogłá: coś ták wdźięcznego w pierśiách iey y gárdle brzmiáło/ iż żaden tẽ wymowić nie mogł. á śpiewáłá wiele rzeczy z pismá ś. o Bogu táiemnych/ Láćińskimi słowy y rytmámi bárzo składnie. Rozumiáłá wszytkie Láćińskie słowá y náuki/ y o trudnych rzeczách z pismá świętego śmiáłá odpráwę mądrą ná pytánie dáwáć. wszákże nie rádá tego czyniłá/ mowiąc: kápłáńska to rzecz pismo wykłádáć/ á nie moiá. Xięże wielce czćiłá/ áczkolwiek ćięszkie krzywdy od nich ćierpiáłá.

Pisarz żywotá iey żył tegoż czásu.

Spiewánie iey po zawárćiu kośćiołá.

Náuká iey y rozum w pismie ś.

Grzeszące kápłany z niskim pokłonem y táiemnie vpominałá iáko oyce/ áby dla nich Chrystus od ludu prostego zelżony nie był. Pan mieyscá onego gdźie mieszkáłá Lodowik Hrabiá z Loen/ bárzo ią czćił y iáko mátkę miłował y zwał/ y ná iey vpominánie/ gdy co kośćiołom ábo vbogim krzywdy vczynił/ wszytko nágradzał. Czásu iednego gdy się w kośćiele P. Bogu pokornie modlił/ á dworzan wiele przy nim stało/ Krystyná go miiáiąc rzekłá: O iákoś prześliczny iest Pánie. Co słysząc dworzánie mowili: pátrz iáko ćię chwali. á Hrábiá powiedźiał: nie mnie chwali ále Páná nieśmiertelnego w niebie/ ktory iest źrzodłem pięknośći wszytkiey. A Krystyná to słysząc rzekłá: prawdę mowisz/ á czemuż go nie miłuiesz? Gdy ten Hrábiá z Loen záchorzał ku śmierći/ prośił Krystyny áby przy nim byłá áż do końcá. y kazawszy wszytkim wyniść/ przypadł do nog Krystyny/ y grzechy iey swoie ktore iedno od iedenaśćie lat popełnił wypowiedźiał z wielkim płáczem/ prosząc áby się zań modliłá. A zwoławszy przyiaćioł y czeládźi/ vczynił tá-

Kápłany czćiłá, y złe pokornie vpominałá.

Pány do dobrego wiodłá.

Hrábiá z Loen przy śmierći ią swey mieć chćiał.

ki Testáment iáki Krystyna kazáłá / y ſkonał. á oná wiedząc / iż ná ćięſkie męki do czyśćcu prowadzon ieſt : vprośiłá v Páná aby część iego męki wyćierpieć mogłá. y gdy ſię on Hrábiá vkazał / o pomoc iey prosząc / rzekłá : idź á ćierp iáko Bog ſkazał : a ia połowicę męki twey czyścowey biorę ná ſię. y nie mieſzkáiąc zań w ogniu ſię piekłá / w zimnie ſię męczyłá wedle zwyczaiu. mieyſcá też one ná ktorych Hrábiá grzeſzył y weſoł bywał / łzámi dziwnie ſmutnymi polewałá / y płáczem weſele nagradzáłá.

Pokutá zá czyścowe męki Hrábie z Loen

Rok przed śmierćią ſwoią więcey ná puſtych mieyſcách ſtrawiłá / rzadko ſię do ludźi / chybá dla potrzeby ich zbáwienney / abo dla ſwego ćiáłá obroku / vkázuiąc. w klaſztorze też miedzy mniſzkámi v świętey Kátárzyny w Trudonie przemieſzkiwáłá. Wſzakże iuż onego roku ćiáło iey wielką ſubtelność brało / iż gdy bieżáłá ledwie iey oko doyźrzeć mogło / y bez zedrgnienia drugdy pátrzyć ná nię nikt nie mogł. Raz w kośćiele Opátá ś. Trudoná w nocy po iutrzni zátáiwſzy ſię / wypátrzył ią / á oná ſię iáko wor iáki kośći pełny przed ołtarzem porzućiwſzy / wzdycháiąc y w pierśi ſię biiąc mowiłá : O nędzne ćiáło / długoż mię ták męczyć / długoż mi do widzenia Chryſtuſá mego przeſzkadzáć będzieſz? y záśię do duſze od ćiáłá mowiąc / nárzekáłá: O nędzna duſzo / czemu ty mnie męczyſz? y coż ze mnie maſz zá roſkoſz? czemu mię w ziemię nie puśćiſz / z ktorey wzięte ieſtem / abych odpoczęło á czekáło dniá wzbudzenia powſzechnego? Czemu ty nie idźieſz ná pokoy twoy / okrom mnie ktorem źiemia ieſt / á dobrá wiecznego nie vżywaſz / tám gdźie ia z tobą iść nie mogę? á to mowiąc łkáłá y płákáłá ſrodze. á pochwili weſelić ſię y śmiać poczęłá / y cáłuiąc nogi ſwe mowiłá: O ſzczęśliwe ćiáło / ktoreś mi było ná dobre vczynki y pełnienie woley Bożey powolne / y ćierpiáłoś wſzytko co duſzá kazáłá. przyidźie też y zapłátá twoiá / y towárzyſzem mi po dniu oným oſtátnim w chwale wieczney nierozdźielnym zoſtánieſz.

Rzecz iey do ćiáłá ſwego y duſze.

Ciáłá náſzego ſzczęśćie ktore

Przed śmierćią z żadnym iuż nie mowiłá / y ſmutno bárzo chodząc y płácząc ná złośći ludzkie y grzechy y niewdźięczność ku Bogu / nárzekáłá : widząc iáko ie Pan Bog karáć miał. á gdy iuż blizko czás był niemocy iey / od vſtáwicznego rozmyſlánia / odwieść myśli ná ine rzeczy niechćiáłá. y ſzedſzy do klaſztoru świętey Kátárzyny / záwołáłá Beátryce mniſzki mowiąc : vczyń mi łożko w komorce ſwey táiemnie. vczyniłá z chęćią / y ległá / y ćięſzko chorzáłá trzy niedziele. y gdy wźięłá przenaświętſze ćiáło Páná náſzego y oley święty: Beátryx pokleknąwſzy przed nią / prośiłá iey aby iey o niektorych rzeczách wiadomość dáłá / niżeliby z ćiáłá wyſzłá. Oná milczáłá. á w tym Beátryx gdźieś wyſzłá. Często prośiłá Páná Bogá Krystyná / áby śmierći iey żadnym cudem ſławić nie raczył : ále żeby ták vmárłá / iáko inne: y ták ſię ſtáło. Nim Beátryx do niey ſię wroćiłá / tym oná z ćiáłem ſię rozſtáłá.

Niemoc iey, y vżywánie Sákramentow.

Obrok ducho.

Przyidźie Beátryx y naydźie ią ná źiemi pięknie złożoną / iáko mnimam Anyelſką ręką. co oná widząc niećierpliwie wołáć y krzyczeć poczęłá / y mowić do niey: Azaż ſię ták godźiło / Krystyno / ná me pytánie nic mi nie odpowiedźiawſzy / y śioſtr nie pożegnawſzy / y Bogu nas nie oddawſzy / ták nieodpowiednie odeyść? y z wielkiey żáłośći á z dufania iákiegoś ku Bogu y z miłośći ku niey / pátrząc pilnie w twarz iey / rzekłá: Krystyno / wſzákeś mi záwżdy tu żyiąc poſłuſzna byłá / zaklinam ćię przez Páná Jezuſá Chryſtuſá ktoregoś gorąco tu miłowáłá / abyś mię y teraz vſłucháć chćiáłá: bo wſzytko v tego możeſz ktory wſzytko może / wroć ſię w ćiáło / pożegnay śioſtry á day mi ná to ſpráwę o com ćię pytáłá. Dźiwna rzecz / ná te ſłowá ożyłá Krystyná / y wzdycháiąc / á teſkliwie ná twarz Beátryce pátrząc rzekłá: czemuś śioſtro przeſzkodźiłá pokoiowi memu / iużem do Chryſtuſá powiedźiona byłá. powiáday rychło o co mię pytáć chceſz. y ſpytáłá y odpowiedź wźięłá. á tym czáſem zbieżáły ſię do niey śioſtry. á oná ie krzyżem świętym błogoſłáwiąc / duchá wypuśćiłá / roku Páńſkiego / 1224. żyłá po pierwſzey śmierći lat czterdźieśći y dwie. W tymże klaſztorze pogrzebioná. á w śiedmi lećiech gdy ſię klaſztor ná lepſze mieyſce przenośił: ćiáło też iey z wielkim nabożeńſtwem ludu wſzytkiego ieſt przenieśiono / gdźie ná otworzenie trunny wſzyſcy niewymowney ſłodkośći wonność vczuli / ták iż wołał káżdy : Krystyná zá żywotá dźiwna / y po śmierći od Bogá wſławiona ieſt. Tám ſię wiele chorych zlęczyło / ná cześć Bogu / przez Jezuſá Chryſtuſá / ktory w iedności Troyce świętey kroluie ieden Bog ná wieki. Amen.

O Wyſzćiu ná czás z ćiáłá duszechmy v inych świętych czytáli / o Furſeuśie 127. o Drychelmuśie 129. o Kátharzynie z Senny y innych / ktore Pan Bog z ćiáłá wywodźił / y vkázuiąc im rzeczy te / ktore wiárá

wáßá mio:

náſzá nieo.. nylnie wyznawa/ wrácáć ſie im do ćiáłá kazał. Co cżynił P. Bog ku lepſzemu y zbudowániu náſzemu. Bo ácz my o tych rzeczách pewnieyſza wiáre mámi z obiáwienia Bożego/ y z słow świetych iego/ y z ná..ki kośćielney / y od tákich wywodzonych ná on śr..iát ludźi pewnośći y vtwierdzenia nie bierzemy/ ále ſie iednák ná ich powieśći y cudá rychley odmieniámy/ biorac z tego nie vpewnienie wiáry/ ále ſkruſzenie
16. y zápalenie ſercá y woley do tego co wierzymy. Czego Bogacz w piekle dla bráćiey ſwoiey vprośić nie mogł/ (bo wielkie ieſt rozſtánie y rozdział miedzy potepionemi á świetemi) to święći w niebie dla nas/ ktorzy ſmy ſa ná ziemi/ vpraſzáia. piekielnicy iuż vprośić nic nie moga.

2. Mieymy nád vmárłymi w czyścu ćierpiacemi miłośierdźie/ ktore te ná czás z niebá wygnáło / áby ia do wietſzey ieſzcze korony przywiodło. Widźiáłá tákie meki w czyścu ćierpia/ chćiáłá im pomoc/ y zá nie ćierpieć / y przeto ſie w ćiáło wroćiłá. á Pan Bog tey cudámi onymi pomagał.

3. Nie śmiey żaden myślić iakoby czyścu nie było. Tá zá czyścowe meki duſz onych ćierpiáłá/ á cudá w ćierpieniu czyniłá/ iż kośći zgruchotáne máiac/ záraz po mece cáłe y zdrowe miáłá/ ták y z ogniá y piecá wychodzac/ ſkoro pokute odpráwiłá/ żadney ſzkody ná ćiele nie miáłá/ y pod lodem kilká dni bedac/ nie vmárłá. Pan Bog fałſzu cudámi nie pomaga.

Zywot S. Jákubá Apoſtolá ſyná Zebedeuſzowego/ z Piſmá świetego/ y z kośćielnych hiſtoriy wziety.

XXV. Iulij. *Lipca.* Mart: R ibidem.

Chodzac Pan Jezus przy morzu Galileyſkim / vyźrzał tego Jákubá w łodce / á on z brátem ſwym Janem/ ktory potym był Ewángeliſtá / y z oycem ſwym ſtárym Zebedeuſzem / śieci ſwoich opráwuie. Nie weyźrzał Chryſtus Bog náſz ná prożnuiace / nie obrocił łáſkáwośći oká ſweg ná weſelace ſie / y świeckiey roſkoſzy záżywáiace: ále ná te vbogie prácowite w nedzy ſwey / w ktorey ſie wiele ſerc świetych á Bogu tylo znáiomych náyduie. á iáko dobry rzemieśnik/ gdy widźi iáki kámień porzucony y wzgárdzony od tych / ktorzy go vżyć nie vmieia/ y ná nim ſie/ do czego ſie przydáć może/ nie znáia/ bierze y oćieſzywa y gládźi / inne piekniey ſze opuſzczáiac : ták Pan Jezus ná ſerce Jákubowe pátrzac/ wiedźiał iáko ſie ná fundáment kośćiołá iego ten kámień przydáć / y ná przednieyſzym mieyſcu poſtáwion być miał. Rzáwołał ná Jákubá temiż słowy/ iáko y ná Piotrá y Jedrzeiá tegoż czáſu : Podź zá mna náucze ćie lepſzego rzemieſłá / iż nie ryby/ ále ludźie łowić bedźieſz. Dziwne rzemieſło/ ktorego ſie ći vczyć máia/ ktorym opieká duſz ludzkich zlecona ieſt. Powołány Jákub ś. do oney ſzkoły y náuki łowienia ludźi / nie dał ſie tákiey myśli zwyćiężyć : Porzućić mi pożywienie y chleb moy każe: á ſam nic nie ma. do náuki mie ſwey wzywa : á ſam nie ma co ieść. nie widze doſtátku/ imienia ten żadnego nie dźierży / vbogiego ieſt rzemieśniká ſyn. co zá poćieche mieć bede chodzac zá tym / ktory nie ma gdźie ſkłonić głowy ſwoiey? á ia iuż podroſły/ iáko ſie vczyć mam piſmá y náuki? á oycá miłego ták ſtáre° y mátke iáko opuſzcze? Zwyćiężał ty myśli y pokuſy/ y madrze ſobie wſzytko vważáiac / mowił do Janá brátá ſwego : wielki to Prorok iáko ſłyſze/ y cudá czyni/ y zbáwienie ludźiom y odpuſzczenie grzechow opowiada. tegoć nam napilniey/ bráćie namilſzy: izali nas zabáwy świátá tego od gniewu Bożego/ y od ſrogiego ſadu iego wybáwia? izali nas oćiec y brát záſtapi? nie vmorzyć nas Bog głodem przy tákim Proroku: á choćia ſmy proſtaczkowie nie vczeni/ gdyż nas ſam woła/ podźmy záraz á nie rozmyślaymy ſie gdy on káże/ poruczmy oycá P. Bogu / zoſtáwmy te śieći y łodke iemu y to vboſtwo ktore domá ieſt. A ták obá nie mieſzkáiac opuśćili świát y wſzytko co ná nim mieli y mieć mogli / y nádźieia do wſzytkiego dobrego ná nim mienia wzgárdźili/ y ſzli zá wodzem y dawca zbáwienia y niebá. wiecey ſobie ważac rzeczy niewidome wieczne/ niżli doczeſne/ y dla nich miłośći oycowſkiey/ y tego co im przeſzkode iaka do wolney o zbáwieniu zabáwy czynić mogło/ odſtapili.

A naprzod Zbawićiel świátá máiac innych wiele vczniow / tego Jákubá miedzy dwunaśćie przednieyſzych poczytáć raczył: *Poczytány miedzy 12.* Mar : 3.
y dał mu imie/ ſyn gromu. iáko Piotrowi imie dał Opoki/ iż ná nim kośćioł ſwoy zbudowáć miał : ták Jákubowi dał imie gromu/ iż przezeń gromić bałwochwálſtwo/ y grzechy ludzkie káráć / á ſadem ich ſwym ſtráſzliwym do prawdy y vznánia Ewángeliey przywodźić miał. Tegoż nád inne vczynił oſobliwſzym vczniem ſwoim / ktorego do rády ſwey táiemney przypuſzczał. Mar: 5.
bo iego á Piotrá z Janem / inne zoſtáwiwſzy/ chćiał mieć przy wzbudzeniu od śmierći pánienki oney / y przy świetnym odmienieniu ſwym ná gorze Tabor / gdźie ten Jákub widźiał chwałe niebieſka Syná iedynego od Oycá: y vchylonymi wrotý roſkoſzy wiernym zgotowáney záyźrzał: y wi- Matth: 17. *Widział przemienienie Pánſkie.*

dział Moyżeſzá z Heliaſzem ná rozmowie
Páńſkiey: y głos on świádectwá oycow-
ſkiego / iż miſtrz zá ktorym ſie puścił / był
Luc: 10. Syn Boſki y Bog práwy/ ſłyſzał. O ſzcze-
śliwe oczy y vſzy ktore ſam Pan błogoſłá-
wił. Jegoż też miedzy trzemi chćiał mieć
gdy ſie w ogroycu ku poimániu y ná me-
ke dobrowolna gotował. Skąd ſie poká-
Luc: 9. zuie/iż to był wielki á przednieyſzy Apoſtoł
Páná náſzego/z wyſokimi cnotámi y wła-
nim wielkiey łáſki niebieſkiey ozdobiony.

Jáko Páná ſwego y cześć iego miłował:
znáczy ſie z tego iż ſie ná niecześć iego bár-
zo gniewał. bo gdy raz w iednym miáſtecz-
ku Samárytáńſkim Páná Jezuſá ſpráco-
wánego z drogi ná noc przyiąć y zácho-
wáć niechćiano: Jákub z żalośći/iż Pan ie-
go odpoczynienia mieć nie mogł/y z miło-
śći wielkiey ku niemu/iż mu iákiego wczá-
ſu vczynić nie mogli: prośił z brátem ſwym
Janem Páná/áby im tego dozwolił/ żeby
kazáli ogniowi z niebá zſtąpić y ſpalić one
złe á niewdźieczne ludźie/ktorym ták wiel-
Wielka wiárá Iákubá ś. ki Pan zbáwienie przynośił. Pátrz ná wy-
ſoką wiáre tego wielkiego Jákubá: nic w
tym nie wątpi / iż nie tylo on ktorego Sy-
nem Bożym być znał/ále oni ſámi vcznio-
wie iego ták wielki cud ná iego ſłowo v-
4. Reg: 1. czynić/á z Heliaſzem ſie/ktory ſto piećdźie-
śiąt meżow tákim z niebá ogniem ſpalił/
zrownáć mogli. Pátrz y ná wielką miłość
iego ku Pánu / o ktorego ſie krzywde ták
gniewał. W czym iż go Pan Jezus karał/
mowiąc/ niewiećie ktorego duchá maćie:
iam nie przyſzedł ludzi tráćić/ále ożywiáć.
nie zgánił ſłuſznego gniewu / y nie karał
świetey y dobrey miłośći pełney woley ie-
go ku ſobie: ále czás vkázował inákſzy. iá-
Cichość y łáſkáwość á ćierpliwość Páná náſzego. koby rzekł: miia zakon ſrogośći ſtárey/ á
Heliaſzá w tym náśládowáć teraz nie po-
trzebá/ gdy Syn Boży z łáſką y ćichośćią
z niebá zſtąpił ná pomoc ludzką/ y gotow
ieſt dla zbáwienia grzeſznych nie tylo tá-
kie krzywdy ćierpieć/ále y zábitym ſromo-
tnie zoſtáć/á ćierpliwośćią y męką świát
y grzechy ludzkie odkupić.

Nie zániechaymy y oney ochoty do męki
y krzyżá Chryſtuſowego chwalić y náślá-
dowáć w tym wielkim Apoſtole Jákubie.
Matt: 20. Bo gdy mátká ich od Páná náſzego prośiłá/
áby ſynowie iey ten to Jákub y Jan w kro-
Mar: 10. leſtwie iego śiedźieli / ieden ná práwicy á
drugi ná lewicy iego: Spytał ich Pan iáko
iuż rozumnych á wiedzących / iż do krole-
ſtwá iego przez męke y gorzkość drógá ieſt:
ieſliby pić mogli ten kielich ktory on pić
ma. to ieſt ieſli chcą y obieráią ſobie/nie ty-
lo te ſromote ná ziemi y vboſtwo y poniże-
nie w ktorym iuż byli / ále y ſrogą śmierć
dla Bogá y prawdy iego. oni/á ten Jákub
zwłaſzczá iáko ſtárſzy odpowiedźiał / iż
chcą ochotnie iego iáko Páná y miſtrzá
ſwego w tym náśládowáć/á to co y on/tu
ná świećie ćierpieć. Wielka záprawdę o-
chotá do krzyżá Chryſtuſowego/ná ktore-
go wytrwánie/ iáko y o ſámym Pánie mo-
wi Apoſtoł / kroleſtwo y korone nieśmier-
telną y weſele przyſzłe przed ſie bráli. y zá
onym woley ſwey ná męke dla Chryſtuſá
ofiárowánim / otrzymał to ſobie Jákub
mądry /iż mu Chryſtus błogoſłáwił/ mo-
wiąc: Kielich moy pić będźieſz. O wielkie
błogoſłáwieńſtwo / więtſze niżliby był
rzekł: krolowáć zemną będźieſz. Bo lepſze
ieſt/iáko mowi ieden Doktor/z Chryſtuſem
ćierpienie : niżli z nim w niebie krolowá-
nie. wolałbych z nim być vplwány/niżli od
Anyołow vczczony. wolałbych być z nim
ná krzyżu/niżli bez niego/ieſli to ieſt podo-
bno/ná niebie. Błogoſłáwionyś ty záprá-
wdę Jákubie / ktoryś to ſłowo vſłyſzał/
święte ſkwápienie twoie/ktorymeś być ná
práwicy Chryſtuſowey prágnął/ ktore ćie
do otrzymánia tákiego przywileiu y odnie-
śienia ſłowá tego przywiodło. Kielich
moy pić będźieſz: ćierpieć dla mnie ſromo-
tną śmierć będźieſz / y krew ná cześć moie
przeleieſz. Lepſze to ſłowo niżli ono: wnidź
ſługo dobry y wierny w rádość páná twe-
go. Bo nie táka ſie miłość pokázuie ku Chry-
ſtuſowi/gdy z nim ſie weſelim / iáko gdy z
nim ćierpim. więtſzey czći to ſłowo godne
ieſt: pić kielich moy: niżli ono: śiedźieć ná
ſtolicy mey będźieſz. Tego ſłowá y błogo-
ſłáwieńſtwá prágnimy / bo ſzczęśćie nas
więtſze potkáć nie może nád to/ gdy co dla
imienia Bożego ćierpim. ſzczęśliwe ſerce
ktore Chryſtuſá nie dla zapłáty miłuie / á
nie ták ſie ná niebo iáko ná iego náśládo-
wánie y zrownánie z nim w nędzy ogląda.
To ſie dźiś ziśćiło temu ś. Jákubowi/ kto-
ry z ręki Herodowey ten kubek ſpełnił/kto-
ry mu od onego czáſu gdy mu go Zbáwi-
ćiel świátá obiecał / nád miod y naſmá-
czniey ſzy napoy w ſercu ſłodniał.

Po wźięćiu Duchá ś. puścił ſie Jákub ś.
do Hiſzpániey. ták dáleko ná połow zábie-
gáiąc/á máło nie świát wſzytek od wſcho-
du ná zachod do oſtátniego kráiu źiemie
przebieżał. o iáka chuć do pozyſkánia duſz
y wypełnienia roſkazánia Páná ſwego.
Tám wiele robiąc y długo śiecći kazánia

ſwego

ſwego w onym na on czás niepolowonym
teziertze moczac/tylo dziewiec duſz vlowil.
W czym obácz iego wielka cierpliwosc.
Bo mu mogly takie mysli przychodzic: y
takaz ieſt Chryſte Boże moy/ obietnica
twoia? gdzież ono ſlowo twoie: ſzukaycie
á naydzie cie? Jam ſie tak dáleko zawloki/
z wielka cieſzkoscia y praca y niebeſpie-
czenſtwem zdrowia mego/á nic nie naydu-
ie. robie/cierpie glod/ wiezienie/ſromote/
á nic nie zyſkuie. Sieie z pláczem / á zać z
weſelem nie moge. czemu mi dzieci nie daſz
y ſynow ktorebych przez Ewángelia vro-
dzil? czemu ná moie praca nie weyzrzyſz?
Zwyciezal woyne tych mysli/y mowil: R
tychem dziewiąci nie godzien. y dla iedney
duſze zbiegáchbych chcial wſzyſtek swiát/
wiedzac/ iż krew Páná mego ná niey/ á
prágnac áby meká Bogá mego dáremna
nie bylá. A iż dla niewdziecznych mieſzkác
ſie bácznieyſzym y lepſzym nie ma/ vmyslil
ſie ná nieplodney oney roli nie bawic. y
polecáiac Hiſzpánia Pánu Bogu / á pro-
ſzac / áby czáſu ſwego roſſe láſki ſwey ná
ono wielkie kroleſtwo puscil/á sieybie ie-
go nápotym blogoſlawil/ modlitwe one
ſwoie zá ſkarb Hiſzpániey zoſtáwuiac/
znowu ſie do Jeruzálem puscil.

Nie cieſzka mu bylá drugi raz ták dáleka
drogá dla Páná ſwego. Tam goracym ſer-
cem/onym zátwárdziálym Faryzeuſzom y
Zydom/wywodzac z piſma Boſtwo Pána
náſzego/á iż on ieſt Zbáwiciel swiata: gdy
go przekonác w náuce/y cudom iego przy-
gánic nie mogli: náprawili nan iednego
czárownika y Philozophá Hermogeneſa/
aby z nim gadal / á iego náuke zeſromocil.
On hárdy Philozoph nábrawſzy od Zydow
pieniedzy / ták ſie chelpliwie poſtáwil / iż
ſam z nim gádác niechcac/vczniá tylo ſwe-
go Filetá poſlal/mieniac: iż nie tylko mo-
ia / ále y vczniá mego náuka ná placu ſie
Jákub nie zoſtoi. Lecz Filetus gadáiac z
swietym Jakubem/ták iego mowa nie ty-
lo vſtá zámknal / ále y ſerce ſwe ſkruſzyl:
iż wrociwſzy ſie do miſtrzá ſwego/powie-
dzial; iż nie przekonána ieſt náuká iego / y
cudá ktoremi iey podpiera. y smial iuż rá-
dzic miſtrzowi ſwemu/chcac mu te° wier-
nie pomoc/aby vczniem Jakubowy zoſtal.

A pyſzny on Hermogenes czáry ſwemi
czártow záwolal/ y trzymác im Filetá iá-
ko zwiazánego ná iednym mieyſcu kazal/
ták iż ſie ruſzyc nie mogl/y mowil mu: O-
báczże ieſli cie ten Jákub wybáwi. A File-
tus wſkazal do s. Jakubá to co ſie z nim
dzialo. ktory mu poſlal chuſtke ſwoie/ ná-
uczáiac go/aby ia wziawſzy te ſlowá mo-
wil: Pan rozwiezuie zwiazane: Pan pod-
nosi vpádle. R gdy to wyrzekl Filetus/
wnetże wolnym zoſtal: y smieiac ſie z Her-
mogeneſá do Jákubá biezal / y náuczony
wiáry swietey chrzeſt przyial. Tym ro-
zgniewány Hermogenes/poprzysiagl czár-
ty ſwoie / áby do niego Jákubá y Fileta
zwiazáne przywiedli. ale ſkoro ſie do mie-
ſzkánia Jákubowego przybliżyli/Anyol ie
Boży powiazal y dreczyl/ták iż wolác mu-
sieli: Jákubie Apoſtole Boży / zmiluy ſie
nád námi: myſmy z roſkazánia Hermoge-
neſá zwiazác ciebie z Filetem chcieli / ále-
ſmy teraz ſrodze ſámi zwiazáni ſa. A swie-
ty rzekl: Ten Anyol ktory was zwiazal
niech was rozwiaże/á idzcie przywiedzcie
mi tu Hermogeneſá bez obráženia iego. Co
oni wnetże vczynili / y prosili / aby im do-
zwolil mscic ſie krzywdy ſwey nád Her-
mogeneſem. A Jákub s. ich pytal: czemu-
by Fileta nie zwiazali iako im kazano? á
oni rzekli: y muchy w domu twoim ru-
ſzyc nie możem. Tedy Apoſtol rzekl do Fi-
letá: Pan náſz zá zle dobrym plácic kazal:
rozwiaż ty Hermogeneſá / á wolnym go
od czártow vczyn. y ták ſie ſtálo.

R rzekl Apoſtol do niego iuż wolnego:
Pan náſz poniewolnych ſlug niechce: idz
gdzie chceſz. á Hermogenes rzekl: ſkoro z
domu twego wynide/czárci mie zabiia/bo
wiem iáko ſrogi ieſt gniew ich/ ieſli mie ty
nie obroniſz. Tedy mu Apoſtol laſke ſwoie
ktorey w drodze vżywal w rece podal. z
ktora do domu idac nic ſie nie bal. y oba-
czywſzy moc Chryſtuſowe á ſlabosc czár-
tow ktorym ſlużyl: ksiegi wſzytkie czárno-
ksieſkie zebrawſzy/do Jakuba ie swietego
przynioſl. y padſzy do nog iego wolal: wy-
báwicielu duſz ludzkich/zmiluy ſie nádem-
na/nieprzyiaciela twego przíymi zá vczniá
twego. y náuczony wiáry ochrzczony ieſt/
y ksiegi czárnoksieſkie potrácic mu Apo-
ſtol kazal. y byl wiernym ſluga Chryſtuſo-
wym/tak iż też y cudá imieniem ieḡ czynil.

Czym bárzo wzburzeni Zydowie/ vżyli
Herodá krolá iż go poimác y sciac im kwo
li kazal. Ná ſadzie onym gdy Jozyás nie-
iáki/ktory swietego Jákubá do ſadu przy-
wiodl / ſtáteczność iego wielka y ſerce ná
smierc nieuſtraſzone widzial: wnetże w
Chryſtuſá vwierzyl y zárazz Jákubem s.
ná smierc ſkazány ieſt. Ná tey drodze Apo-
ſtol swiety iednego powietrzem zárażone-
go zleczyl. á podáiac ſzyie Jozyás / żegnal

Chuſtka Jákub s. czárty od Fileta odegnal.
Pſal: 145.

Hermogeneſá kazal czártom zwiezac y przywiesc

Laſki Jákubá s. czárci ſie boia.

Hermogenes náwrocony do Chryſtuſá
Actor: 12.

Euſebius lib: 1. ca: 9. Clem: Alex: 7. diſpo.

y przepra-

y przeprąßał Jákubá. ktorego on cáłuiąc y mowiąc mu/ pokoy tobie: z weſelem pod śiekierę głowę ſwoię podáli. Ciáło iego wźięli vczniowie/ y z zrządzenia Boſkiego do Hißpániey z nim do Kompoſtelle zápłynęli. tám gdźie náwrocenia ludu onego gorąco prágnął/ y błogoſłáwieńſtwo śieyby ſwey modlitwę ſwoię przemożną zoſtáwił: áby tám więcey czynił vmárły á niżli żywy / á znácznieyßą kroleſtwu onemu czynił z niebá pomoc niżli z źiemie.

Co znáć y do tego czáſu zá iego błogoſłáwieńſtwem/ iż ták w źiemi oney wiárá święta wkorzenioná ieſt/ y ták mocno ſtoi/ iż iey żadne chytrości kácerſkie zámießáć y tych złych czáſow náßych zwątlić nie mogły áni mogą. Szczęśliwa Hißpánia/ w ktorey y krolowie ſámi pierwey zdrowia zbyć/ niżli ſię ſámym podeyźrzenim kácerſkiey á od kośćiołá Rzymſkiego potępioney zarázy zmázáć/ gotowi ſą. zá przyczyną twoią wielki Jákubie/ ktorego grob w tey źiemi vczczony ze wßytkiego świátá nabożne pielgrzymy do śiebie ćiągnie/ y tám niezliczone dobrodźieyſtwá ludźiom Bog miłośierny dáie. Przez Páná náßego Jezuſá / ktory z Oycem y z Duchem świętym mą w iedności Boſtwá niſki pokłon y chwałę nieuſtáiącą od wßego ſtworzenia ná wieki. Amen.

XXVI Iulij. *Lipcá.*

Żywot S. Anny mátki Bogárodzice / z Doktorow kośćielnych/ z Epiphániußá / y z Grzegorzá Niſſeńſkiego/ y Hippolitá męczenniká/ y Dámáſcená wybrány.

Ex libro Hieron: Germanꝰ Conſtan: Patri. Metaphraſtes Niceph: Cedrenus in hiſt.

ŚWięta Anná mężá miáłá Joáchimá z narodu Dawidowego: iákoż y ſámá z tegoż też ßłá pokolenia krolewſkiego y kápłáńſkiego. oboie byli ſpráwiedliwemi przed Bogiem/ záchowuiąc roſkazánie Boże/ y chodząc w drodze pobożności. Ná trzy częśći rozdźielili máiętność ſwoię: iedne kośćiołowi Bożemu y kápłanom dawáli: drugą vbogim: trzećią ſámi potrzeby ſwe opátrowáli. Długo żyli bez potomſtwa żadnego/ owocem małżeńſtwá y dźiatkámi ćießyć ſię nie mogąc/ przez co byli ſtrapieni y ſmutni. A zwłaßczá gdy iedná dla tego zelżywość potkáłá Joáchimá. Bo gdy ßedł do Jeruzálem ná dźień poświącánia kośćiołá / á ofiárę przynioſł P. Bogu / Jſáchár nawyżßy ná on czás kápłan/ ofiáry iego przyiąć niechćiał/ mieniąc iż w niepłodności/ zakonne° błogoſłáwieńſtwá nie miał/ prze iáki táiemny grzech ſwoy.

Czym on bárzo záwſtydzony / y do Betleem w dom ſwoy iść niechćiał/ ále ſię ná mießkánie do ſwoich páſterzow ná puſte mieyſce vdał. y tám w bogomyślności Pánu Bogu ſłużąc Joáchim/ á ná modlitwách vſtáwnych trwáiąc / czáſu iednego Anyoł mu ſię vkazał od Bogá poſłány/ ktory mu zwiáſtował mowiąc: iż Anná żoná twoiá powiie corkę wielkiey zacności v Bogá/ nád ktorą inney błogoſłáwieńßey między niewiáſtámi nie będźie/ y Márya imię iey dáne będźie. A ná znák tego / práwi/ poydźieß do kośćiołá / y tám zá tę nowinę weſołą P. Bogu dźiękuiąc/ naydźieß Annę żonę twoię we wroćiech złotych/ ktorey ſię toż co y tobie zwiáſtowáło. On wnet ſię do Jeruzálem do kośćiołá pokwápił/ y ták nálaſł iáko mu Anyoł rzekł. y podźiękowawßy P. Bogu/ wroćił ſię do Názáreth do domu ſwego. Rzátym poczęłá Anná/ y powiłá onę rádość y oczekawánie świátá wßytkiego Máryą/ ktora nam Bogá náßego zbáwićielá vrodźiłá. A wiedząc z proroctwá y obiáwienia / co to zá pánná być miáłá / z ktorey oná ſámá wielką ſławę wźiąć przed Bogiem y wßytkim świátem miáłá/ y ludzki narod vbłogoſłáwiony być miał z owocu żywotá iey/ tákie iey wychowánie dawáłá / iákie do ták wielkiey táiemnice przeyźrzáney Pánnie przyſtało. Acz ſámá od tey ktora byłá łáſki pełná/ więcey ſię vczyłá. A gdy podroſłá/ świádomá będąc czyſtego przedſięwźięcia corki ſwey/ iż ſámá śiebie y czyſtość pánieńſką ſwoię nád zwyczay zakonny wiecznie P. Bogu poślubiłá: zmowili ią do małżeńſtwá zá tákiego/ z ktorym ſię przy tym ślubie w czyſtości zoſtáć mogłá/ to ieſt zá Jozephá ſpráwiedliwego/ ktory tákże pánieńſtwá ſwoiego y czyſtości przeſtrzegał. A niżli ſię zeßli/ iáko święta Ewángelia mowi / tym czáſem Anyoł corce iey naświętßey zwiáſtował/ y poczęłá w żywoćie Syná Bożego. Nie máłe podobieńſtwo/ iż o tych táiemnicách wielkich Anná też ś. od corki ſwey wiedźiáłá/ y iáko drudzy mowią/ nie vmárłá áż oglądáłá národzonego z corki ſwey Meſſyaßá Jezuſá Bogá náßego / y piáſtowáłá go/ y niewymowney ſię rádości nápełniáłá. Szczęśliwa z tákiey corki: ále dáleko ßczęśliwßa z tákiego wnęká. A iż oná we-

dle ćiała nablizsza iest po corce tego zrzodłá łaski y darow wszytkich/ nablizsza onego niebieskiego ognia/ ktory zagrzewa serca wszytkich ku miłości Bożey/ y cnotom ktore do Bogá wiodą: pewna rzecz iż ta pani wysokich cnot była y wielkich darow Bożych pełná. Rdoznali ludźie Chrześciánscy po wielu krainach/ iako przyczyna iey v Chrystusa ważna iest/ z wielkich cudow y dobrodzieystw/ ktore v wnęká swego z nadrozsza y naprzebrańsza corką swoią iedna. Ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

Rok Cho- ny. A Cz zdawná wszczeło sie to mniemánie v ludźi/ iákoby tá święta Anná powtárzáć małżeństwo áż do trzećiego męża miáłá/ á po śmierći Ioáchimá miáłá wziąć zá mężá Kleofe/ z ktorego powiłá Márya mátkę Iákubá mnieyszego/ Symoná y Thadeusza Apostołow. A po śmierći Kleofy/ záś miáłá mieć zá mężá Sálome/ z ktorym tákże miáłá corkę Márya dáná zá Zebedeuszá/ mátkę Iákubá y Iana Apostołow.
: 19. Czego nawiecey podpieráią z pismá/ iż w Ewángeliey Iana ś. Márya Kleofe zowie sie śiostra Pánny przeczystey. A indźiey/ Iákub y Ian zowią sie brácia Páná nászego. Tákiego rozu niemia nie przypuszczáć/ á w innym podobnieyszym/ y tákiey wielkiey v Bogá pániey przystoynieyszym zostáwáć mamy/ z wiela innych vczonych y pobożnych mężow stárych y niedawnych. Rozumiem iż ś. Anná iáko iedne corkę/ Mátkę Bogá nászego/ ták też y iednego mężá miáłá. Bo to nie wielka iest sławá (nie mowię grzech/ Boże tego nie day) małżeństwo powtárzáć: gdyż w piśmie świętym y stárym y nowym/ wdowiey czystości wielka iest sławá
Judith 15. y wychwalenie. One Iudyth ták nawyższy Biskup Ioáchim ze wszytkim ludem sławi/ y dla záchowánia wdowiey czystości/ ono iey szczęśćie/ w ktorym woyská niezliczone zwoiowáłá/ y lud swoy wybáwiłá/ przyczytá/ mowiąc: Tyś/ práwi/ sławá Hierozolimska/ tyś vweselenie Izráelá/ tyś vczczenie ludu twego: boś mężnie sobie poczełá/ y vmocniło sie serce twoie/ przeto żeś czystość zámiłowáłá/ á po mężu twym innegoś
c: 2. nie poznáłá. R one Anne z tego chwali y sławi Ewángelia/ iż mieszkáiąc z mężem śiedm lat/ po nim innego nie bráłá/ prowádząc sławnie wdowstwo swoie. Iákożby to násza święta Anná/ ták bliska łáski y zrzodłá wnęká swego Iezus bedąc/ tym chwálebnym niewiástom w tey mierze vstąpić miáłá? Nie godźi sie więcey o innych wdowách rozumieć/ niżli o tey/ ktora cnot wszytkich pełná byłá/ á ná tey iedney doskonáłośći schodźiłoby iey máło/ będąc bába y stára mátka Chrystusá Bogá nászego. Ktemu máiąc táka corkę/ z ktorey sie tákiego wnęká spodźiewáłá: niepodobna rzecz áby sie iey innych wnękow y corek chćiáło/ máiąc táka ktora iey zá tysiąc stałá we wszytkich poćiechách/ iákich mátká po dźiećiách swoich prágnąć może. A iż byłá ná początku y długo niepłodna/ iáko nápisał
In oratione de ortu Christi. Grzegorz Nisseński/ y czás długi bez dźiatek będąc w látá podeszła/ poćieszona táka corka będąc: nie przystało/ iáko mowiłá Sará/ áby w stárośći roskoszy służyłá: á corkę swoię ták bárzo miłuiąc/ oyczymow iey życzyłá/ y vmárłemu mężowi swoiemu nie ták wielka miłość pokázowáłá. Bo y to cześć iest łáski y miłośći ku vmárłemu mężowi/ gdy wdowá mowi: Nie vmárł mąż moy/ ále żyie w Bogu. Iużem wszytkie roskoszy z nim pogrzebłá. Przytym tedy stoim/ co iest tey ták wielkiey świętey sławnieyszego y przystoynieyszego/ zwłaszczá gdy nic przećiwnego z pismá ś. nie mamy. Czego nam stárszy niektorzy pomagáia/ *Theophilactus, Euthimius,* y *Gregorius Nissenus,* ktorzy twierdzą iż Ioáchim y Anná inney corki nie mieli/ iedno te iedynaczkę iednorodna y pierworodna. Bo co sie z Ewángeliey przywodźi/ iż sie Márya Kleofe zowie śiostra Pánny Bogárodźice/ y niektorzy Apostołowie zową sie brácia Páná nászego/ nie ćiśnie nas to do rozumienia tákiego o świętey Annie. Gdyż sie w piśmie świętym zowią brácia/ nie tylo rodzeni/ ábo od dwu śiostr/ ále y dálszy y z innego powinowáctwá idący. Iáko Lot zowie sie brátem Abraámowym/ á był iego synowcem. Co y w Polskim iezyku mamy/ iż sie brátami zowiemy y w trzećim y w czwartym pokoleniu/ y iákiekolwiek powinowáte. A też Euzebius Cezáreyski z Egesyppa bliskiego vczniá Apostolskiego przywodźi/ iż Kleofas był brát Iozephá oycá mniemánego Páná nászego. y mogł Iozeph mieć wiele inney brácey/ y od nich syny y corki/ ktorzy byli zwáni brácia Páná nászego. Tákże y naświetsza Pánná śiostry inne nierodzone nie z iedney mátki áni oycá mieć mogłá y miáłá. Z tákiegoż mieyscá y Ewángeliey ś. heretykowie twierdźić ábo bluźnić śmieli/ y dźiś to ich náśládowcy czynia Nowochrzczeńcy/ iákoby Iozeph z Pánna naświętsza inne syny miał/ przeto iż sie brácia Páná nászego w Ewángeliey náyduia. Co iest wielkie szaleństwo y bluźnierstwo. Gdyż to byli inszy dálszy brácia z tegoż domu/ á nie synowie Iozephowi: ále iego synowcy ábo inni powinowáći.

Zywot y męczeństwo S. Chrysztofá/ zebráne z rozmáitych Historykow kośćielnych/ Greckich/ y Láćińskich/ zwłaszczá Ambrożego ś. położony v Suryusá. Zył około roku Páńskiego/ 220. ábo iáko drudzy kłada roku Páńskiego/ 354.

Tegoż dnia 25 Lipcá. Mart: R. ibidem.

Chrysztofor ábo Chrysztof/ wielki y zacny Chrystusow męczennik/ z Chánáneyskiey ábo z Pálestyńskiey ziemie był rodem. Temu imieniu ktore ná chrzćie wziął/ dosyć czyniąc: nośił Chrystusá ná duszy wiárą vprzeyma á cáła miłośćia ku niemu: y ná ćiele w vmartwieniu członkow swoich/ w czystośći/ trzeźwośći/ postách/ y bliźniego posługách/ y innych prácách dla Chrystusowey miłośći podietych. y potym na wielkim y srogim dla imienia iego męczeństwie/ práwym sie nośićielem Chrystusowym pokazał. Bo gdy miłość

...lik Ch... stusá na duszy y ćiele.

tego/

tego/ ktory dla nas krew ſwoie będąc Bogiem rozlał/ ßerzyła ſie w ſercu iego: ná otrzymánie wyſługi ſwey/ prze iáwne wyznánie imieniá Páńſkiego/ y ná ludzkich duß pożytek/ áby wierząc w Bogá práwego otrzymáli żywot bez śmierći/ puśćił ſie do Licíyſkiey ziemie/ y tám iáwnie opowiádał Chryſtuſá. Podpierał náuki ſwey cudy rozmáitemi/ ktore Chryſtus przezeń czynił. miedzy innemi/ kiy ktory w ręku nośił/ nie w węża iáko Moyzeß/ ále w pięknie zielone y rodzayne drzewo/ vtknąwßy im w ziemi/ obroćił. Ná ktory cud wiele ſię pogáńſtwá od czártow y pokłonu ich do Chryſtuſá Bogá náßego obroćiło. O czym ſłyßąc Dagnus (ábo iáko drudzy pißą Decyus) poimáć go kazał/ y odradzał mu wiáre y kazánie o Chryſtuśie Pánie náßym/ zowiąc głupſtwem y ßaleńſtwem słowo prawdy y zbáwienia ludzkieg/ á każąc mu cześć czynić niemym y głuchym kámieniom. Ale Chryßtof ś. pokázował rácżey iego niewſtydliwe y ślepe głupſtwo/ w ktorym nie znáiąc tworcę ſwego przemożneg Bogá ná niebie y ná ziemi kroluiącego/ ſtworzonym y podleyßym niżli ſam rzeczom boſtwo przypiſowáć śmiał. y gdy widźiał niezwyćiężonego ſłowy Chryßtofá: nálazł piekielny y chytry ſpoſob do zmiękczenia y odmiány ſtátku iego. Poſádziwßy go do więzienia/ poſłał do niego dwie vrodziwe y młode y drogo vbráne nierządnice/ Nicete y Akwiline/ áby go k ſwey nieczyſtey żądzy y ćieleſności przywiodßy/ do pokłonu dyabłom y bogom fałßywym przywiodły. Ták oni ludźie idąc do źiemie obiecáney/ przez chytrość y pochlebſtwo białychgłow Moabitſkich/ do bałwochwálſtwá przywiedźieni ſą. ták Sálomon mądry zá niewieśćim oßukániem w tenże ſproſny bałwochwálſki grzech wpadł. ták káżdy rozum traći y Bogá odſtępuie/ ktory w ćieleſności báwi ſie táką ſproſnośćią.

Chryſtuſá rozſławiał.

Cudá czynił.

Nieczyſtością niewieśćią zmiękczyć ſerce iego chćiano.

Num: 25.

3. Reg: 11.

Lecz Chryßtof wiedząc iż ćiało iego członkiem Chryſtuſowym będąc/ członkiem ſie nierządnic ſtáć nie miało: ſámą ſrogośćią twarzy ſwey ták one niewſtydliwe niewiáſty záſtráßył/ iż ſie go dotykáć y bliſko k niemu przyſtąpić nie śmiały. á co ießcze dźiwniey/ ſkrußone ná ſercu niewiáſty one/ modlitwie ſie ieg polecáć poczęły. Co ſłyßąc Chryßtof/ Pánu Bogu zá nie dźiękował: y náuczáiąc ich wiáry/ y Chryſtuſá im práwego Bogá zwiáſtuiąc/ do tego ie przywiodł: iż te ktore weßły nieczyſte/ wyßły od nie° święte. weßły niewierne/ á wyßły wierzące. weßły ná ſproſność/ á wyßły ná męczeńſtwo. Bo wnet że ſtároście powiedźiały/ iż wielce żáłuią/ nie tylko iż ze złym vmyſłem do święte° wniść śmiáły: ále iż w grzechách y niewſtydliwośći y bałwochwalſtwie żywot ſtráwiły. Rzecze Dágnus: Tośćie y wy Chrześćiánki zoſtáły? Odpowiedzą: y bárzo. wierzymy w Chryſtuſá/ y od niego ſie łáſki y odpußczenia grzechow náßych ſpodźiewamy.

Nierządnice Bogu przyſkał.

Rozgniewány ſtároſtá/ wieść ie do kośćiołá Apollinowego y ofiáry im czynić kazał. á one ſie vrągáły y śmiáły z ſłupow onych niemych. á co więcey: odiąwßy páſy ſwe/ włożyły ie ná ßyie Iowißowe/ y czártá onego wielkiego obáliły/ y włoczyły po źiemi y deptáły nogámi. Wołáli ná nie pogánie/ mowiąc: bogom krzywdę czynićie. á one też wołáły: drwá to ſą y kámienie nie bogowie. bo ſą ták nędzni/ iż ſie ich y niewiáſty nátłuką. Porwano ie potym ná męki rozmáite. we wßytkich one niewiáſty ſtátecznie wyznawáły Chryſtuſá Bogá/ ták iż nákoniec śćięćiem ßyi ſwoich chwálebnie ſkończyły/ weſpołek z innych czterdźieśćią mężow/ ktore w tenże czás od Chryßtofá świętego náwrocone/ dla Chryſtuſowey wiáry pogubiono.

Potym Chryßtofá ś. wywiedźiono ná ſąd: y námawiał go Dagnus ſtároſtá rozmáićie/ áby przeſtał bogow ſtárych bluźnić/ á odſtąpili tego nieſłychánego. A on imię Iezuſowe/ iáko Bogá práwego/ ktory niebo y źiemię ſtworzył/ ſłáwiąc/ tym więcey potępiał y vkázował bałwochwálſkie głupſtwo ich. Dał go tedy ná męki rozmáite. Naprzod roſpaloną przyłbicę ná głowę mu włożono/ y ſpalono śrzodze głowę iego/ ták iż áż do mozgu ogień przenikał. ále święty męczennik mężnie ono wytrwał/ á ſławił Bogá ſwego. Potym żelázną łáwę ták długą iáko iego wzroſt nioſł/ poſtáwiono/ y pod nią ogień wielki vczyniono/ y ná niey iáko rybę do pieczenia rośćiągniono/ y przywiązano świętego/ y zwierzchu wrzącym y ogniſtym oleiem polewano. o wielka ćierpliwośći. w ogniu onym mowił Chryßtof mężny: w imieniu Iezu Chryſtá tych ſie twoich ſtároſto okrućieńſtw nie boię. y cudownie z onego ogniá wybáwiony/ ludźiom ktorzy byli przytomni/ Chryſtuſá opowiádał/ rádząc áby go zá Bogá práwego mieli/ y porzućiwßy niepożyteczne bałwany y zdrádliwe dyabły/ w iego sámego wierzyli. Wielka liczbá ludźi vpámiętáłá ſie/ y obrocona ieſt do

práwego

práwego páſterzá y owczárniey iego. O co ſię gniewáiąc ſtároſtá/ ießcze ſię o Chryſtu ſowego ſługę kuſił: Przywiązáć go na pal y ſtrzeláć do niego żołnierzom kazał. Strzelali cáły dzień nań / á vſtrzeláć go y zábić nie mogli. ſtrzały iáko od kámieniá od niego odpadáły. á iedná ná zad lecąc oko iednemu z nich wybiłá: ktory widząc ßkodę ſwoię/ żáłował grzechu ſwego/ y krwią ś. Chryßtofá z źiemią zmießáną oko ſwoie máżąc/ zdrowie odnioſł / y oświecony ieſt nie tylko ná ćiele/ ále y do wiáry Chryſtuſowey ná dußy. bo onym cudem y dobrodzieyſtwem vięty / wyznał Iezuſá / y Boſtwu iego cześć dał. Nákoniec on ſtároſtá świętego męczenniká śćiąć kazał. y ták ſkończył Chryßtof/ nie ná ćiele/ ále ná ták niezwyćiężonym dla Bogá ſwego męſtwie/ y ná pozyſkániu duß ludzkich práwie wielki. Bo pißą iż czterdzieśći y ośm tyśięcy ludźi pogáńſkich zá kazániem y męczeńſtwem iego przywiedzionych było do wiáry/ y do otrzymánia zbáwienia dußom krwią Chryſtuſową odkupionym. Z czego chwałá y cześć Bogu w Troycy iedynemu/ ktory kroluie ná wieki wiekom. Amen.

CO máluią y powiádáią / iż święty ten Chryßtof zá pokutę v iedney rzeki śiedząc ludźie przenośił/ wielkiego á olbrzymſkiego wzroſtu będąc/ á iż raz Páná Iezuſá w oſobie dźiećiątká przenośił: o tym nic ſię tákiego v piſárzow kośćielnych náleść nie może. Málowánie owo iego ktore ſtárodawne ieſt od głupich málárzow ponawiáne/ duchownie ſię rozumieć ma/ iáko káżdy Chrześćiánin Chryſtuſá ná ſobie nośi/ ktory go rządźi y w niebeſpiecznośćiách ſtrzeże ꝛc. Zabobony málárſkie ßkody wierze świętey czynić nie máią: y doyźrzeć tego ma páſterzow náßych oſtrożność.

Żywot y męczeńſtwo S. Pántáleoná / ábo iáko Grekowie zowią Pánteleemoná y Hermolaá / Hermippá / y Hermokráteſá/ wyięte z Symeoná Metáphráſtá. Żyli około roku Páńſkiego/ 280.

XXVII. Iulij. *Lipca.* Mart: R. 17. Iulij.

ZA czáſow Máxymianá Ceſárzá / ćierpiał zá Chryſtuſá w Nikomedyey wielce zacny męczennik Pántáleon. ktory w tymże mieśćie oycá miał bogátego y możnego Euſtorgiuſá Pogániná/ ále mátkę Chrześćiánkę. ktora z oycem ſię w tey mierze nie zgadzáiąć/ ſyná do wiáry Chrześćiáńſkiey / ſkoro podráſtáć począł/ przywodźiłá. lecz nim doroſł/ á nim go wiáry náuczyłá/ ſkończyłá wiek ſwoy ná ziemi. Skoro ſynowi miſtrz táki y mátká vmárłá: oćiec go nápoił bałwochwalſtwá. y gdy go dał ná náuki/ zá dowćipem y dáry przyrodzonemi/ ſſtał ſię bárzo vczonym Doktorem w lekárſkich náukách: ták iż Ceſarz ſam Máxymian gdy go vyźrzał (bo był bárzo vrodziwy y przyiemnego poyźrzenia) prágnął go/ y przy dworze ſwym mieć go chćiał. Lecz iż był ießcze młodym/ y báwił ſię náuką przy Medyku ná on czás nasławnieyßym Euphrozynie/ polecał go miſtrzowi onemu / áby mu go dobrze y wiernie wyćwiczył. Do ktorego gdy vczęśćiał/ chodźił mimo komorkę ſtárcá iednego Chrześćiániná / ná imię Hermolauſá/ ktory ſię z innemi dla Máxymianá krwie Chrześćiáńſkiey rozlewce/ krył y táił.

Pátrząc Hermolaus ná Pántáleoná / poznał z Duchá Bożego / iż z niego miał być ſługá Chryſtuſow. iáko ći co ſię ná koniách znáią/ y z źrzebięćiá wiedzą iáki koń być ma: ták y ten ſię ná Pántáleonie nie omylił. y śmiał go raz do śiebie przyzwáć: y pytáiąc go o to y owo/ dopytał ſię ná nim/ iż miał Chrześćiánkę mátkę. y od tego począ wßy/ Chryſtuſá mu opowiedźiał/ y cudá iego wielkie/ iáko on chore leczył/ y Boſtwo ſwoie ziáwił/ y iáko ſwe wſpomagá/ ktorzy go z wiáry/ pobożnie żyiąc/ wzywáią. y ine rzeczy k temu ſłużące przywodźił. *Pántáleonow.*

Padło naśienie ná dobrą źiemię / rzekł zárаz: y pomnię iż em ia to od miłey mátki ſwey ſłyßał: y pomnię iáko ſię modliłá/ y Bogá tego/ o ktorym ty mowiß/ wzywáłá: y wierzę iż to wßytko co ty mowiß ieſt prawdá. y odßedł bárzo vćießony. á gdy iedno do miſtrzá ſwego mimo on domek ßedł/ záwżdy do Hermolauſá ſtąpił / y wdźięcznym ſię onym iego kazániem chłodźił/ y w wierze pośilał. *Mátczyney náuki naśienie ożyło.*

A czáſu iednego idąc od miſtrzá ſwego/ vdáiąc ſię trochę z drogi: nálazł dźiećię vmárłe / á ſrogą iáßczorkę podle niego / ktora vkázowáłá iż ie oná zárázilá/ y záiádłá. zlękł ſię y vſtąpił ná ſtronę. á wnetże ſobie pomyślił: ſłyßałem o cudách Chryſtuſowych: ieſli to prawdá co mi ſtárzec powiedźiał/ teraz poznam. y prośił Chryſtuſá áby dźiećię ożyło / á iáßczorká zdechłá/ y wnet ſię ták ſſtáło. A Pántáleon dopiero do wiáry doſkonáłey przychodząc/ weyźrzał w niebo/ y ſercem wielkie dźięki płácząc czynił Bogu / ktory go z Pogáńſkiey ćiemnośći wyrwáć raczył. y *Ożywił dźiećię ießcze nie ochrzczony.*

bieżał z weſelem do Hermolauſá to mu oznáymuiąc / y chrztu świętego prośił / y był ochrzczony.

Przemießkał śiedm dni przy ſtárcu / piiąc one wodę zrzodłá żywego / y nápełniáiąc duſzny brzuch ſwoy. A dniá oſmego vkazał ſię oycu / y miſtrzowi / wymawiáiąc iáko mogł ſwoię niebytność przez one dni. Stáráć ſię chćiał pilnie o oycá áby go z błędu Pogáńſkiego wywiodł. y gdy czás vpátrzył / zádawał mu niektore pytánia / ktore mu z dáleká brzydziły Báłwochwalſtwo / y Bogi nieme. y gdy go iuż oſtábił y wątpliwym vczynił: chwalił przed nim y ſłáwił Chryſtuſá y wiárę Chrześćiáńſką. milcząc oćiec: aż czás przyſzedł nań ießcze lepßy. przyſzedł ieden ślepy do Pántáleoná iáko do lekárzá / prosząc áby mu pomogł / á oznáymuiąc iż mu ini więcey nie pomogli / iedno do vboſtwá y vtráty ſummy wielkiey pieniędzy. A Pántáleon obiecał go zleczyć / y pytał coby mu miał dáć? Rzekł ślepy: dámći oſtátek moiey máiętnośći. Powiedźiał Pántáleon: gdy ćię zlecze / rozday ią vbogim / á ia od ćiebie nic nie wezmę. Słyſząc to oćiec mowił ſynowi: nie podeymuy ſię / ſynu miły / czemu drudzy sproſtáć nie mogli / y ſam miſtrz twoy Euphrozynus / v ktorego podobno ten chory był. A on rzekł: ináczey ſię w tym obchodźić vmiem / á niżli oni. poczekay pánie oycze / oglądaß moię náukę. y wnet imienia Chryſtuſowego wzywáć począł / y dotykáiąc ſię oczu ślepego / vzdrowił go doſkonále y przeyźrzał. Stáło ſię wielkie weſele. ale ná tym nie przeſtáiąc Pántáleon / y onego chorego / y oycá ſwego duſzną ślepotę oddalił: iż ná iego kazánie / zá doznániem cudá onego / obádwá vwierzyli / y chrzeſt święty przyięli / y rękámi ſwemi Bogi w domu leżące potłukli y zákopáli.

Slepy do Pantáleoná iáko do lekarzá przyſzedł, y zdrowie iego oycá nawróćiło.

Potym rychło oćiec iego ßczęśliwie vmárł. á on czás máiąc / ſługom dał wolność / y pieniędzy ná odpráwię / á máiętność ſwoię vbogim rozdawał. chore vbogie dármo leczył / więźnie náwiedzáiąc dobrze im czynił / y nie tylko ludzkich niemocy / ále y vboſtwá lekárzem był. y obróćiło ſię wßytko miáſto do niego z chorobámi ſwemi / lekárze inne opuſzczáiąc. A on nie ták Aptekámi / iáko łáſką Chryſtuſową wßytkim doſyć czynił: ták iż Doktorowie miáſtá onego zayźrzeć mu bárzo poczęli / y drudzy chytrze mu pochlebowáli / á niewiedząc prawdy o Chryſtuſowey w nim mocy: wyznawáli mowiąc: wielkiego miſtrzá ieſteś wielki vczeń. y ſzukáiąc iákoby go mogli byli do Ceſárzá odnieść / táką przyczynę nálezli.

Lekárſka iego náuká.

W ten czás Pántáleon zleczył był iednego z bráciey Chrześćianiná: lekárze to wiedząc ßli do Ceſárzá y mowili: On ktoregoś przy ſobie gdy był ießcze vczniem mieć chćiał / wielki ieſt przyiaćiel Chrześćiánom / y ſam od Bogow náſzych wiele ich odwodźi: iż lekárſtwá iego ßczęśliwe przypiſuią Chryſtuſowi / vymuiąc ie Eſkulápiuſowi. y chcąc rzeczy ſwey podeprzeć / przywiedli onego ktory był ślepy pierwey / zleczonego od Pántáleoná. Y pytał go Ceſarz: iáko ćię zleczył? Odpowie: Chryſtuſá wzywáiąc / y ták prędko / iż nim modlitwy ſkończył / iam przeyźrzał. Rzecze Ceſarz: y rozumieß że ćię Chryſtus zleczył á nie Bogowie? Odpowie: Ceſárzu ći ná ktore ty pátrzyß gdy mię leczyli / ſobie pomagáli á mnie namniey. ináczey znáć nie mogę iedno iż mię Pan Chryſtus zleczył / ktorego wzywał Pántáleon. A Ceſárz niewiedząc co innego rzec / powiedźiał: nie bądź ták głupi / y tego Chryſtuſá áni miánuy / bo wiem że ćię Bogowie zleczyli. A on człowiek wolnieyßy będąc niżli on ślepo narodzony w Ewángeliey: Ty / powiáda / Ceſárzu ſam ſię głupie ſpráwuieß / iż ślepe zowieß dawce świátłośći / y ſam głupim będąc prawdy nie znaß. Tym rozgniewány Ceſarz śćiąc go kazał. á Pántáleon kupił iego ćiáło y z oycem go ſwoim pogrzebł / iáko ſwego brátá / mocnieyßą miłośćią / niżli krew miewa / ſpoionego.

Potym go przyzwał Ceſarz do śiebie / y wiele mu przekłádáiąc / iáko nań łáſkáwe oko miał / gdy ſię ießcze v Euphrozyná vczył / y iáko temu nie wierzył / áby on Chryſtuſá ná krzyżu ſromotnie zábitego chwalił / porzućiwßy Bogi ſtáre. Pántáleon krotko rzekł: Ceſárzu / rzeczy iſtotne y prawdá mocnieyßa ieſt niżli ſłowá. moy Chryſtus ſtworzył niebo y źiemię / vmárłe wſkrzeßał / niemocy niezleczone Boſtwem ſwym leczył: wáßy Bogowie nic tákiego nie vczynili. y teraz chceßli tego doznáć / niech nam przywiodą chorego / ktorego zleczyć ludźiom ieſt niepodobno: niechże przyidą twoi lekárze y kápłáni / á wzywáią Bogow ſwych / áby Boſtwo ſwoie pokazáli nád tákim niemocnym: będę ia też Chryſtuſá mego wzywał. obaczym ktory ieſt Bog wßechmocny / á ktoremu nic nie trudno. Przeſtał ná tym Ceſarz / przynieśiono powietrzem zárážonego ktory ſię ſam ták ruſzyć

nie mogł /

nie mogł/ iáko iego łozko. wołáli nád nim báłwochwálcy/ wzywáiąc Eſzkulápiuſá/ Dyány/ Jowiſzá / iáko oni drudzy Báálowi głupcy. (3. Reg. 18.) ále gdy nic nie wywołáli / á chory iáko drewno leżał : śmiał ſię z nich wſtydliwie Pántáleon. á ſam podniosł oczy y głos w niebo mowiąc : vkaż Pánie moc twoię/ tym ktorzy cię nie znáią / á chcięy vwielbić wſzechmocność twoię krolu mocny / y bliſki tym co cię wzywáią. y ią wſzy zá rękę chorego/ rzekł: W imię Jezuſá Chryſtuſá/ ktory podnosi vpádłe/ wſtań/ á bądź zdrow. y wnet ná ono słowo wſtał/ chodził / y z weſela wyſkákował / y do domu/ łozko porzuciwſzy /pobieżał. (Zdrowie ... przed Cesarsem)

Wiele ſię duſznych niemocy zleczyło/y do Chryſtuſá ludu ſię wiele obrociło. ſámi oni kápłani báłwochwálſcy nievleczeni/námawiáli Ceſárzá/áby zgubił Pántáleoná/ grożąc mu od bogow wſzytkim nieſzczęściem. Námawiał go Ceſarz y groził. ále on powiedział: ſam dla Chryſtuſá cierpieć prágnę / y miałbych ſobie to zá ſzkodę gdyby mię męki dla niego minęły/ á iákoż ſię ia ich bać mogę? y kazał go Ceſarz záwieśić/ y żeláznymi páznokcámi drápáć/y świecámi palić. On wzywał Chryſtuſá / y wnet vczuł pomoc. bo w oſobie Hermolauſá onego ſtárcá widział y ſłyſzał mowiącego : nie boy ſię/ iam z tobą ieſt. y zátym świece pogásły/ á ręce kátom oſłábiáły/ iż ich podnieść nie mogli. (Męczeńſtwo Pántáleonowe.) Widząc to Ceſarz / zdiąć go/ á roſpuścić ołow w wielkiey wánnie y włożyć weń święteo kazał. y tám gdy włożony był á ná Chryſtuſá wołał/ wybáwiony ieſt/ á ſzkody żadney nie odniosł. (W ołow roſpuſzczony wrzucony ieſt.) Już go tylko ládá iáko vmorzyć chciał Ceſarz/ niewiedząc co z nim czynić / y wrzucono go z wielkim kámieniem w morze. ále iáko liſt po wierzchu pływał / y iáko Piotr ś. powodzie chodząc / do brzegu przyſzedł. (Powodzie chodzi.) Dziwuiąc ſię Ceſarz mowił mu : y morze ſwymi czárámi zniewolił ſobie. A on rzekł: y morze ſłucha Páná ſwego/ y czyni wſzytko co ſtworzone ieſt wolą iego / y lepiey mu ſłuży/ niżli tobie docześnemu pánu.

Przywiedziono potym ſrogie y okrutne beſtye/ áby go rozdrápáły y pożárły. y zbieżáło ſię wſzytko miáſto ná ono widziádło / pátrzyć ná pięknego y mądrego człowieká / ktory nic nigdy złego nikomu nie vczynił/ iáko od beſtiy ginąć miał. Lecz święty vfáiąc / iáko lew ſzedł beſpiecznie miedzy nie. y gdy ludzie mniemáli / iż go wnet beſtye roſtárgáć miáły : Chryſtus ktory mu ſię w oſobie Hermolauſá ſtáwił / ináczey kazał. ten ktory obiecał mowiąc : wyſokom poſtáwił vcieczkę twoię/ nie przyſtąpi złe do ciebie/ y plagá nie przybliży ſię do namiotu twego. y po bázyliſzku y żmiiey deptáć będzieſz/ y zetrzeſz lwá y ſmoká. (Pſal: 4.) Beſtye iákoby ſię vbiegáły ktora pirwey nogi iego lizáć y cáłowáć miáłá / ták ſię pokornie poſtáwiły: iż mu cześć wyrządzáły iáko mogły. y nie odeſzły áż ręką ná nie ſkinął. y było dziwne pátrzánie: pátrzyć było ná ludzie beſtyálſkie obyczáie máiące/ á niewinne gubiące : á beſtye ludzką wdzięczność y przyiaźń ku niewinnym pokázuiące. (Lwi mu ſzkody nie czynią.) Wiele ich wołáło : Wielki Bog Chrześciáńſki: to Bog práwy/ wypuść ſpráwiedliwego. A Ceſarz z gniewu gniew beſtyálſki máiąc/ one beſtye wſzytkie pobić kazał. y iuż niewiedział Ceſarz iáko go zábić. wſádzić go ieſzcze / á tym czáſem koło wielkie / w ktorymby go zgruchotáć y ſkruſzyć możono/ gotowáć kazał.

Gdy przyſzło do tego / á w onym kole wpleciono męczenniká / ále go Chryſtus wybáwił / iż ono koło wſpák poſzło / y rozbiło ſię ſámo/ y wiele Pogáninow potrácíło / á męczenniká ni w czym nie obráziło. Już ſię wſzytko miáſto lękáło / dziwował ſię Ceſarz y mowił : Co ma być Pántáleonie/ gdzieś ſię wżdy tego vczył? y ktory był twoy miſtrz ná te rzeczy? On powiedział/ iż miſtrz iego był ſtárzec Hermolaus. Szukáć go Ceſarz kazał / y przywiedziony ieſt ſtáry y czci godny vczeń Jezuſow. ktorego gdy pytano / ieſliby ktore inne z ſobą miał Chrześciány? Powiedział o Herympiu y Hermokrácie / y kazał im ofiáry czynić Bogom : á oni ſię modlić poczęli / y był im Chryſtus ná pomoc/ y zádrżáłá ziemiá pod wſzytkimi / y rzekł Ceſarz : Bogowie ſię ná was gniewáią. A ś. Hermolaus rzekł : podobno teraz twoi Bogowie vpádli. y wnet záty poſeł przyſzedł powiádáiąc : Bogowie wſzyſcy ſię potłukli / y ſkruſzyli w niwecz. (Hermolaus ſtárzec ie° miſtrzy z innemi vmęczony.)

Táka ślepotá ludzka byłá w tych báłwochwálcách/ nie tylko ſię tym nie vpomniał Ceſarz: ále onych trzech świętych zmęczywſzy pozábiiáć kazał. A Pántáleoná ieſzcze do więzienia poſłał / z ktorym wezwawſzy go do ſiebie mowił : Jam wiele Chrześcian od tego Chryſtuſá odwiodł/ y pánym ie wielkimi vczynił / á do ciebie ſzczęścia nie mam. Rzecze święty/ vkaż mi ktorego? A on rzekł / tu ich nie máſz / rozeſłałem ie w potrzebách. powiedział święty/ kłamſtwo twoię ia w prawdę obrocę: nie máſz ich tu ále w niebie ſą wſzyſcy ktoreś ty pozábiiał.

Tedy go nakoniec ná ściętą śmierć / y ná ſpalenie ciáłá iego po śmierci ſkazał. Gdy przyßli ná mieyſce náznáczone: rádością nápełniony mąż święty/wiedząc do iákich roſkoßy iść miał/ Pſalm śpiewał on: Bili ná mię od młodości mey á nic ná mnie nie przemogli/ ꝛc. A kát gdy w ßyię iego vderzył/miecz ſię/ iákoby z woſku był/ zgiął/ á ßyiá cáła zoſtáłá. y przelękli ſię kátowie/ y padßy do nog iego/ przeprąßáli go. A on ie wiáry náuczáiąc / odpußczenie im grzechu ich oznaymiał. y potym im mowił: Czyńcie iuż teraz co wam kazano. długo ſię wymawiaiąc/a pierwey iego członki wßytki całuiąc/potym głowę iego vcięli/y potym ſię do Ceſárzá iego ſię okrucienſtwem brzydząc/ nie wracali. Ciáło iego Chrześciánie ze czcią pogrzebli. ná cześć Oycu/ Synowi / y Duchu świętemu Bogu iedynemu/ ktoremu ſłuży pokłon y chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Pſal: 128.

Kátowie iego vpámiętáli ſię.

XXIIX Iulij. *Lipcá.* Mart: R. 27. Iulij.

O śiedmi Bráciey/ ktore ſpiącymi zową/ hiſtorya/ położona v Metáphráſtá/y v Grzegorzá Turońſkiego z Syrſkiego iezyká przełożona lib: 1. cap: 95. de gloria martyrum. y Nicephorus lib: 14 cap: 45. Cedrenus an: 25. Theodoſij. Żyli około roku Pańſkiego/ 249.

DEcyus Ceſarz/Chrześciańſkiey krwie ſrogi rozlewcá/ przyiáchawßy do Ephezu / poimáć wßytki ktorzyby ſię Chrześciány być mienili / y rozmáitemi mękámi tráćić ie kazał. Wiele ich y bez liczby pomęczono / wßyſtki więzie imi były nápełnione / ciáłá ich po murách mieyſckich y wieżách wießano/ głowy ná palách y drzewách wtykano/ptacy/wrony/y ſępowie miáſto wßytko / ciáłá świętych pożeráiąc/okolili: po vlicách zábići y vmárli leżeli. Ci co zoſtawáli / nieugaßonym ſię ſmutkiem trapili / iż y pogrześć bráciey ſwey miłey członkow Chryſtuſowych/ ktore ptacy iedli / nie mogli. żáłość oná y kłopoty końcá nie miáły. W ten czás zmowili ſię śiedm młodzieńcow ſtanu żołnierſkiego/wiernych y gotowych ná wßytki męki dla Chryſtuſá: aby ſpołem w towárzyſtwie ieden drugiego nie odſtępuiąc / chodźili/y mießkali/y ieden drugiego pośilał y wſpomagał / do ſtáteczności w wierze / y ćierpienia wßyſtkich mąk dla Chryſtuſá. Byli to ludźie zacnych y wielkich domow/ ktorych te ſą imioná: Maximilianus, Iamblicus, Martinus, Ioannes, Dionyſius, Exacuſtadius, Antonius. Ci gdy byli poimáni/á záraz wßyſcy do Decyuſá przywiedźieni: śmiele ſię być Chrześciány wyználi: á iż żadną miárą do pokłonu bálwochwálſkiego przywiedźieni być nie mogli. Ceſarz widząc młodość/vrodę/y zacność ich/ odiąwßy im tytuł y mieyſce rycerſkie/ nieco ſię ich vżalił / y odeyść im á rozmyślić ſię kazał. ſam w tym z Ephezu trochę odiáchał/ále ſię prędko wroćić miał.

Wielka ſrogość pogáńſka nád świętymi.

Skryli ſię do ſkáły

Tym czáſem święci oni młodzieńcy/poprzedawßy wßytko ſwe y vbogim rozdawßy/zmowili ſię áby ſię ſkryli w gorze iedney v Ephezu/Ochlon nazwáną/y tam w pokoiu ná modlitwie przetrwali. y wziąwßy z ſobą pieniędzy z potrzeb / w gorze oney nalezli głęboką iáſkinią/y tám mießkáli nieco/ iednego z śiebie do miáſtá po żywność táiemnie poſyłáiąc. A gdy ſię Decyus wroćił/á onych młodzieńcow ktorzy mu ſię dobrze byli w pámięć wdáli/ ßukáć kazał: dowiedźiał ſię iż w onę iáſkinią vciekli. y nic o ich ſtatku w wierze Chryſtuſowey nie wątpiąc/inną ich śmiercią karáć niechćiał/ iedno żeby w oney iáſkini głodem pomorzeni zoſtáli. y gdy ie wielkimi kámieńmi záwálono/Chrześćiánin ieden chcąc áby pámiątką onych męczennikow nie ginęłá: wrzućił w onę iáſkinią tabliczkę ołowiáną/ ná ktorey imioná ich y rok / y czás zguby ich dla Chryſtuſá/nápiſał. Máło przed tym on ktorego ná kupienie żywności poſyłáli/ powiedźiał im o Ceſárſkim przyieźdźie y morderſtwie/y o tym iáko ſię Ceſarz o nich od oycow ich pytał y wiedźieć chćiał. y modląc ſię święci oni y w ſmutku będąc/á rozmawiáiąc z ſobą o Chriſtuſie y rzeczách niebieſkich/y ćießąc ieden drugiego/zaſnęli wßyſcy/y o onym záwáleniu ſwym niewiedźieli.

A Pan Bog ktory z nimi cudo vczynić chćiał / dał im ono odpocznienie/ y dźiwne ſpánie bárzo długie / iáko ſię niżey powie/ aż do czáſow Theodozyuſá Ceſárzá. Ktory gdy pánował iáko wierny Chrześćiánin/ zá czáſow iego z Aryanow niewiernych vroſło kácerſtwo / ktore twierdźiło / iż ćiał zmartwychwſtánia nie będźie / y ći co iuż pomárli/ żadney poćiechy nie wezmą. Do tey dyabelſkiey á pogáńſkiey náuki przyßli byli ßaleni ludźie. fráſował ſię o te ſproſne błędy pobożny Ceſarz/y kośćioł trwogi ſię

nowey

nowey nápelnil. á Pan Bog ktory ieſt obroną kośćiolá ſwego / á bledy tákie nie tylko piſmem/ale y cudámi potępia: wznowil dźiwne onych czáſow cudo. bo puſzczáiąc w myśl nieiákiemu Adoliuſowi/ w ktorego dźierżáwie oná gorá/ gdźie święći leżeli/ byłá: áby przy onym mieyſcu ſtánowiſká owcom ſwoim budowal: páſterze iego kámienie ná budowánie z okná iáſkinie oney záwáloney wybieráli/y wolną dźiurę vczynili. A w tym Pan Bog iáko vmárlego Lázárzá wſkrześil / onym śiedmią ktorzy byli záſnęli żywot przywroćil/ ktorych też y ćiáłá y ßáty bez ſkázy żadney záchowáć raczyl.

Porwáli ſię iáko ze ſnu oni młodźieńcy/ y mniemáiąc áby tylko noc iedną przeſpáli / chwaląc P. Bogá / pozdrawiáli ſię zwykłym obyczáiem. bo nic ſię ná nich było nie odmienilo/ też oſoby/ táż młodość/ też ßáty trwáły. A rozmyśláiąc ſobie/ co wczorá o przyieźdźie Ceſárzá Decyuſá do miáſtá / y iego ná Chrześćiány okrucieńſtwie od towárzyßá ſwego ſłyßeli: ieden do nich Máxymilian rzekł: bądźmy gotowi / námilßy bráćia/ wynidź z tey iáſkinie/ á wyznáć wielkiego y nád wßytkie Ceſárze mocnieyßego Paná náßego Jezu Chryſtá. czemu ſię tu iáko iácy boiázliwi kryć dáley mamy? á ty bráćie Jámbliku/ ktoryś nam do tego czáſu ieść kupuiąc ſłużył/ idź táiemnie do miáſtá/ á kup nam chlebá: boś wczorá nie wiele przyniosł. ieść ſię nam chce/ przynieś dźiś więcey. á dowiedz ſię możeßli / co ſię támo dźieie/ á iáko ſię o nas pyta Ceſárz Decyus. On wźiąwßy wedle zwyczáiu pieniądze/ monetę oną ſtárą bárzo/ ktorey iuż było lat dwieśćie y więcey/ ßedł ná rynek z boiáźnią wielką / około miáſtá á nie proſto idąc. y wchodząc w bránę: vyźrzal krzyż przed brāną wyſoki/ y pięknie okráßony / y zdumiał ſię. á mniemáiąc áby zbłądźił/ do iney brány ßedł / y tákże przed nią Crucyfix nálazł. y długo zdumiáły czekáiąc przed miáſtem myślil: wczorá tym ſię znákiem iáko łotrowſkim brzydzono/ á dźiś w tákiey ieſt czći? y pocżął wątpić ieśli to ieſt miáſto Ephez / ábo nie / á ieśli mu ſię co nie śni. wßákże z lepßą myślą wßedł do miáſtá. A gdy dáley poſtąpil / vſłyßał á ono ludźie imię Chryſtuſowe wſpomináią / á drudzy ſię im przyśięgáią : y tym ſię bárźiey zdźiwił myśląc: wczorá nikt Chryſtuſá iáwnie wſpomnieć nie śmiał/ á dźiś káżdy go w vśćiech beſpiecznie ma? y tym więcey pomyślał/ iż pewnie nie to ieſt miáſto Ephez. bo y domy nie tákie widźiał iáko pierwey/ inne to gdźieś ieſt miáſto (mowił ſobie) w ktorym Chryſtuſá ſłáwią. y ſpytá iáko to miáſto zowią: powiedzą mu Ephez. y nie wierzył onym ſłowom. y chcąc wynidź rychło áby po mieśćie nie zbłądźił: kupił chlebá/ y dał onę ſtárą monetę / ktorey piekarz nie znáiąc/ drugiemu ią podał. y ßłá od iednego do drugiego / á żaden iey nie znał. y poßeptał ieden drugiemu / mowiąc : pewnie ſtáry ſkarb nálazł.

Skupili ſię ludźie około onego młodźieńcá/ chcąc go zátrzymáć/ á do vrzędu wieść. on pátrzy co ſię dźieie/ ieśliby mogł kogo poznáć / bo ſtámtąd był rodźić. mowią wßyſcy/ niewidány to tu młodźieniec: obcy to ieſt człowiek. on ſię tym więcey dźiwuie / iż wczorá wßyſcy go ználi / á dźiś żaden. pátrzy miedzy nimi oycá / ábo brátá/ ábo ktorego znáiomego (bo był zacnego narodu) nie poznawa nikogoż. y rzecz tá przyßłá do vrzędu / iż go o nálezióny ſkarb pytano / y męczyć go chćiano. On przez zdumienie/ chcąc ſię oczyśćiáć/ mowić nie mogł. W ten czás ſtároſtá Ephezki był z Biſkupem Stephanem poſpołu/ y do obudwu z oną monetą młodźieńcá przywiedźiono. Mniemiał Jámblikus áby go do Decyuſá prowádzono. Gdy go ſtároſtá pytał / gdźieś tę mynce wźiął? ſkarbeś pewnie nalazł/ powiedz gdźie ieſt? on rzekł: ia te pieniądze od oycá mego mam. Spytáią go / ſkądeś á ktory twoy oćiec? Powiedźiał : iam ieſt z Ephezu z tego iáko mniemam miáſtá/ oycám miał tákiego á tákiego/ y bráćią y powinne tym á tym imieniem zwano. To ſłyßąc ludźie / mowili iedni : ßáleie. drudzy/ ßáleńſtwo zmyśla. á młodźieniec niewiedząc co dáley miał mowić/ ſpytał/ proßę powiedzćie mi : Decyus Ceſárz żyw ieſt czyli nie? Powiedźiano: nie maß teraz tákiego Ceſárzá : á on rzekł: iam wczorá widźiał / gdy w to miáſto Ceſárz Decyus wieźdźał/ y przed nim kryie ſię nas śiedm w gorze Ochlon: y vkázáć wam dźiś mogę towárzyße moie. chybáby nie to miáſto Ephez było.

Tedy Biſkup pomyślił iż im Pan Bog iákiś inákßy y dźiwnieyßy ſkarb przez onego młodźieńcá vkázáć chce / y ßli zá nim. A on ie prowádźił. w weßćiu ſámym z Bożey ſpráwy nálezli ſkryneczkę / y otworzywßy ią/ wyczytáli imioná y męczeńſtwo onych ludźi. Dopiero poznali co ieſt: á iż Pan Bog dźiwne cudo wzbudzáiąc ie y ożywiáiąc pokázáć raczył. y przyßedßy do

Monetá ſtára wydálá Jámbliká.

Dźiwne cudo, ná pohańbie nie kacerſtwá o zmartwychwſtániu wáteplácego.

Jámblikus widząc krzyż w bránie, miáſtá nie poznał.

Pátrz iáko w bránách [illegible] Ch[illegible] przeciwnie krzyż ſtáwiáli.

młodzieńcow onych / naleźli ie siedzące z iásną twarzą. y padáiąc do nog ich / powiedzieli im co śie działo. A oni chwaląc Páná Bogá / rospowiedáli im co było zá ich czásow zá Decyuszá Cesarza okrutnego. Tedy wnet do Theodozyuszá Cesárzá posły wysłał Biskup z tákim listem: Conarychley pośli kogo ná oglądánie cudow / ktore Bog zá twego pánowánia pokazał / bo iż teraz ludźie niektorzy przą przyszłego ciał zmartwychwstánia / fałsz śie ich ná ciáłách ludzi świętych / ktorzy teraz zmartwychwstáli / potepił. Vweselony tym wielce Cesarz / sam z Cárogrodu przyiáchał z wielą pánow. y pozdrawiáiąc one młodźience / płákał sławiąc P. Bogá zá tákie dźiwne cudá iego. A oni powiedziawszy Cesárzowi iż páństwu iego bogoboynemu Bog błogosłáwić będźie / á iż ná potłumienie fałszu kácerskiego wzbudzeni są: schyliwszy głowy swe ku ziemi / vmárli. Cesarz ciáłá ich w srebrne trumny włożył / y wieść z sobą miał wolą. ále przez sen vpomniony / áby im tam gdźie byli w oney iáskini leżeć dopuścił: ze czćią wielką y śpiewániem duchowieństwá wszytkiego támże ie położył. A wszyscy dáli wysoką cześć Chrystusowi Bogu nászemu: ktoremu przystoi chwałá nieustáiąca ná wieki wiekom. Amen.

Viktor Papież

Roźnicá miedzy wschodnemi y zachodnemi kośćioły.

Euse: li: 5. ca: 22.24.

TEgoż dniá wspominá Kośćioł dwu Papieżow świętych / iednego męczenniká Wiktorá: á drugiego Innocencyuszá. Wiktor z Afryki rodem / wstąpił ná Papiestwo czternasty po Pietrze świętym / zá czásow Sewerá Cesárzá. Zá niego stáłá śie naypierwsza roźnicá miedzy kośćiołámi zachodnemi y wschodnemi około dniá świecenia Wielkieynocy. bo wschodne kośćioły / w Azyey zwłaszczá / záraz z Zydámi świećili / w tenże dźień: część iescze mieniąc ná ceremonie stárego zakonu kłádąc / á nieco bezpráwia czyniąc wolnośći Ewángeliey. Lecz zachodne kośćioły / od Rzymu poczawszy / wedle Apostolskiego podánia ták świećiły / iáko dźiś świecim / Zydom y stáremu zakonowi w tym nie zgadzáiąc. Wiktor Papież chcąc áby kośćioł po wszytkim świecie zgodnie ten dźień záczny obchodźił / á Zydow nikt nie násláдowáł: około tego vpominał Biskupy wschodnie / iáko nawyższy ich pásterz: áby w tym zgody świętey / y iednośći kośćielney przystrzegáli. Lecz gdy niektorzy niechćieli zwyczáiu swego odstąpić: Papież vżył swey zwierzchnośći y karánia kośćielnego: y wyklął wszytkie Biskupy w Azyey. Acz mu w tym niektorzy przygániáli / iż śie ná ták srogie karánie skwápił: wszákże żaden nie rzekł: áby to niepráwie vczynił / á cudzy sobie vrząd y moc nie służącą przywłaszczał. ták dawno wiesto y kiládźieśiat lat po Chrystuśie kośćioł ś. Rzymski przełożeństwá swego nád innemi y wschodnemi kośćioły vżywał. Papieski dekret Concylium pierwsze Niceńskie potwierdźiło / y ná wzor kośćiołá Rzymskiego świećić ten dźień po wszytkim świećie kazáło. co śie do tego czásu pełni. Ten Wiktor iáko inni przodkowie iego nie ná swym łożku skonał: ále mężnym sercem krew swoię zá náukę y wiárę w Chrystusá / ktorą rozśiewał / ná świádectwo położył. Siedźiał ná stolicy Pietrá świętego lat dźieśięć.

Innocencyus Papież.

Hieron.

Basilius.

Orosius.

INnocencyus Papież / pierwszy tego imieniá / z Alby miástá Włoskiego / czterdźiesty y wtory po Pietrze świętym ná stolicy Apostolskiey śiedźiał. tego świątobliwość wysławia Hieronym święty tymi słowy / Demetryádę dźiewice vpominaiąc: Swiętego / prawi / Innocencyuszá / ktory iest Apostolskiey stolice y Anástázego ś. pámięći nástępnik / y syn (duchowny) wiáry śię trzymay / á obcey náuki / by dobrześ śie sobie sámá mądra y chytra zdáłá nie przyimuy. A Bazylius wielki tego śie cnotom wysokim / listy do niego pisząc / dźiwuie: y rády od niego y posłow przećiw Aryanom / iáko od pásterzá y sędźiego duchownych prośi. A Orozyus stáry y zacny pisarz kośćielny do Lotá go przyrownał / iż go Pan Bog do Rawenny / gdy Rzym Gottowie zburzyć mieli / iáko Lotá / gdy Sodomá miáłá być karáná / wyprowádźił. Do tego śie sadu vćiekał on Chryzostom ś. gdy go z naprawy Cesárzowey źli Biskupi wygnáli z Cárogrodu / o ktorego krzywdę mężnym sercem á pásterskim y Piotrá ś. vrzędem / wyklął Cesárzá Arkádyuszá / y żonę tego Eudoxyą / y Pátryárchę Alexándryiskiego Theophilá / y inne wszytkie / ná wygnánie świętego Chryzostomá zezwaláiące Biskupy. List tey klątwy tego położył Grecki Nicephorus. skąd śie pokázuie / iáka od wieku miał Papież zwierzchność nád wschodnemi y świátá wszytkiego kośćiołámi. Zyiąc ná Papiestwie Innocencyus lat piętnaśćie / szcześliwie wieku tego dokonał.

XXIX Iulij. Lipcá.

Zywot ś. Marty dziewice y gospodyniey Páná nászego Jezusá / wybrány z pismá ś. y z kośćielney historyey.

Zywot w czystośći obrálá.

SLawna w Ewángeliey Martá / iáłmużnicá y gospodyni sámego Páná nászego Jezusá / rodem byłá z Betániey blisko Jeruzalem / śiostrá stársza Mágdáleny y Lázárzá / dostátkiem świeckim y zacnośćią dobrze od Bogá opátrzona. Ktora słucháiąc kazánia słodkiey y niebieskiey náuki Chrystusowey / żywot sobie święty y bogoboyny w czystośći pánieńskiey obráłá. w ktorym iáko śie Pánu Bogu podobáłá / Jan ś. Ewángelistá opisał onemi słowy: Miłował Pan Jezus Martę / y śiostrę iey Máryą y Lazárzá. ták wielkie w niey y boskie cnoty kwitnęły / iż tákiey miłośći Páńskiey z łáski iego godną śie zostáłá. Szczę-

śliwa pánná / o ktorey to nápiſał wielki Ewángeliſtá. znáć iż świątobliwosć iey y miłość wielka ku Pánu náſzemu / y gorącość iey ſercá w nabożeńſtwie niewypowiedziána byłá. Sławi ſię naprzod wiárá iey z oneg wyznánia opoce kościelney podobnego: z ktorego wielki Apoſtoł Piotr wielkie błogosłáwieńſtwo otrzymał. bo gdy vmárł Łázarz brát iey: á Pan od niey przyzwány w dom iey przyſzedł / rzekłá one słowá: Byś ty był Pánie / brát moy nigdyby był nie vmárł. zda ſię iákoby byłá ieſzcze Boſtwá iego nie vznałá / gdy więcey o obecności iego wedle człowieczeńſtwá / niżli o niewidomym Boſtwie iego / ktorym wſzędzie ieſt / trzyma. wſzákże kto vważy: tym słowem słábość iey wiáry pokázáć ſię nie może. gdyż rzecz pewna ieſt / iż więtſze tám y prędſze dobrodzieyſtwá czyni Chryſtus / gdzie ieſt nie tylko ſámym Boſtwem / ále y ſwoim człowieczeńſtwem; niżli tám gdzie ieſt tylko ſámym Boſtwem. bo nigdy więtſzych dla nas rzeczy nie vczynił / iáko gdy w człowieczeńſtwie y ciele náſzym do nas Bog zſtąpił. ludzka nátura iego zrzodło ieſt miłosierdzia / y przez nię wypłynęło nam zbáwienie. przetoż nie dármo Martá obecności iego w ciele prágnęłá. ktora ſię wnetże ná więtſzey wiáry ſtopnie podnosi / gdy przydáie: lecz wiem / práwi / y teraz / iż o cokolwiek Bogá prosić będzieſz / da tobie Bog. To ieſt: byś był chciał / mogłeś y w niebytności tego od Oycá prosić / áby brát moy nie vmierał / y wierzę żebyś był wnetże to vprośił iáko człowiek / á ſpołem z nim dał iáko Syn iego w Boſtwie iemu rowny. y gdy iey rzekł Pan Jezus: brát twoy zmartwychwſtánie: oná nie śmiejąc tego prágnąć / rzekłá: wiem iż wſtánie ná dzień oſtátni zmartwychwſtánia.

Widziſz iáko oná namniey nie wątpi o przyſzłym ciał náſzych ná dzień ſądny wzbudzeniu: o ktorym dziś / niezbożni heretykowie wątpić śmieją. A Pan Jezus pokázuiąc ſię być Bogiem prawym / tym ktory słowem ſwym y roſkazániem ná dzień oſtátni wſzytki ciáłá ludzi vmárłych wſkrzeſi: dał iey tę náukę: Jam ieſt / powiáda / zmartwychwſtánie y żywot / ia dáię ożywienie nie tylo ciáłom / ále y duſzom ktore w grzechu ſą vmárłe / á trácą łáſkę Boſką / ktora ieſt iáko duſzá duſz ludzkich. kto vmrze / práwi / á wierzy / chociaż vmárły ieſt / ożyie. á kto żywy ieſt / á wierzy w mię / nie vmrze ná wieki: to ieſt śmiercią oną wieczną ná duſzy / y w ktorey człowiek tráci Páná Bogá / y dány bywa ná wieczną śmierć do piekłá w potępienie. y ſpytał iey ieſliby temu wierzyłá? á oná wielkie ono wyznánie vczyniłá / mowiąc: y bárzom ia temu dawno vwierzyłá / Pánie moy: iżeś ty ieſt Chryſtus Meſſyaſz Syn Boży / ktoryś ná ten świát przyſzedł. Jákoby ták chciáłá wyznáć: tyś ieſt dawno w piſmie obiecány więtſzy nád Moyzeſzá / nie ſługá / ále Syn / nie czyniony áni ſtworzony / ále vrodzony / nie tu ná świecie záczęty / ále tám z Oycá przed wieki vrodzony / ktoryś zſtąpił z niebá / y ná tę ziemię wcielony w ludzkie przyrodzenie przyſzedł. Wielka á Kátholicka wiárá Pánny tey / ktora ſwym tákim Apoſtolſkim wyznániem / Aryańſkie y Nowochrzczeńſkie kácerſtwá y niewierność potępiłá. Tá wiárá iey gorącą miłością ku Chryſtuſowi y vczniom iego / żywa á nie martwa w niey byłá. ktorą oná iáko we wſzytkim ták też y w hoynym miłosierdziu y iáłmużnách ku vbogim y niedoſtátcznym pokázowáłá.

Wyznánie Boſtwa P. Ieſuſowego od Marty.

A poczynáiąc od duchowneg miłosierdzia: wielkie ieſt podobieńſtwo / iż śioſtrę ſwoię młodſzą Mágdálenę / poki ieſzcze w roſpuſtności życia trwáłá / do pokuty y vpamiętánia wiodłá / y nad nią płákáłá / y vpominániem ſię iey gorącym przykrzyłá / y do Chryſtuſowego kazánia onę wodziłá / prosząc pokornie / áby ſwoie miłosierne oko ná nię Chryſtus obrocił / á od onych ią ſrogich czártow / rádziec y wodzow śiedmi śmiertelnych grzechow / wybáwił. W czym ták ſzczęśliwe iey było miłosierdzie / iż nie tylko Mágdálenę do dobrego przywiodłá: ále z niey potym y ſámá wzor wielkiey doſkonáłości żywotá święte° bráłá. bo tá co pozniey poczęłá / nie tylko pierwey bieżącey dogoniłá / ále ią też wyśćigłá: ták iż pozniey ſzy zſtáli ſię przednieyſzymi. Miłosierdzie tey niewiáſty świętey / ktore też nad vpádłemi y zubożáłemi czyniłá / do ták wyſokiego ſzczęścia przyſzło: iż ſámemu Bogu y Pánu Anyołow iáłmużnę z ręki ſwey dawáłá / y w dom go ſwoy iáko vbogiego y podrożnego / domu ſwego y mieyſcá ná ſkłonienie głowy nie máiącego / przyimuiąc / iemu vſługowáłá / ieść ręką ſwoią czyniłá / do ſtołu ſłużyłá / y inne wſzytki domowe poſługi wyrządzáłá / y pieniądzmi ná potrzeby opátrowáłá.

Mágdálenę do dobrego vpominálá Martá.

Matth: 20

Iáłmużny ś. Marty ſámemu P. Ieſuſowi.

Szczęśliwſza to niżli Lot / ktory Anyoły częſtował: bo tá Páná y Królá Anyelſkiego w dom ſwoy przyięłá. błogosłáwieńſza niżli Abráám: bo on pod zaſłoną y obcą

bárwą: á tá w własnym y z Bostwem zjednoczonym człowieczeństwie/ Bogá swego v stołu swego miáłá. onym sie to raz tráfiło: á tá często y gęsto tákiego dáru vżywáłá. Przetoż Ewángelia sławi iey iáłmużnę/ mowiąc:

Luc: 10.

Niewiastá ná imię Mártá/ przyięłá go w dom swoy/ y z pracą á bieganiem y pieczołowániem iemu służyłá. o iáko ochotnie onę posługę czyniłá/ wiedząc iákiego Krolá y Cesárzá ná obiedzie swoim miewáłá.

P. Iesus w domu Marty kazánie czyni.

A czásu iednego/ gdy Pan do niey z vczniámi/ vbogi z vbogimi/ przyszedł: Mártá wielkim y miłym gościom swoim ieść gotowáłá: á Mágdálená v nog Páná tego/ ktory czekáiąc obiádu kazánie czynił/ słucháłá słow z vst iego: słow onych/ ktore iey były nád miod słodsze: y w ktorych ćielesnego głodu zápomináłá. Tedy Mártá żáłowáć sie ná nię do Páná przyszłá/ mowiąc: Pánie śiostrá moiá opuśćiłá mię w posługách domowych: roskaż iey áby mi pomogłá.

Luc: 10.

A Pan Jezus dał iey onę pámiętną náukę/ ktora po dźiśdźień ćieszy wszytkich bogomyślnych/ y duchownych od vskárżenia świeckich stanow broni. Swięty żywot wiodąc Mártá/ á w nim státecznie trwáiąc/ potym gdy z Mágdáleną pátrzyłá ná śmierć Páná y Bogá swego/ widźiáłá też z innemi vczniámi

Luc: 24.

zmartwychwstánie ieg. bo nie dármo Łukasz święty dokłáda: iż Pan Jezus po zmartwychwstániu/ vkázuiąc sie Apostołom ostátnie w Jeruzálem/ y iedząc z nimi/ á żegnáiąc ie: wywiodł ie z miástá do Betániey/ chcąc náwiedźić onę gospodę swoię/ y iáłmużnicę swoię Mártę. Kroż wysłowi z iákim go tám weselem widźiáłá: z iákim pokłonem ná chwałę y máiestat tego ktory iuż iey iáłmużny niepotrzebował/ ále zapłátę zá nię obiecował/ pátrzáłá: Po wniebowstąpieniu/ iáko sie w żywoćie świętey Mágdáleny dołożyło/ ná strácenie y vtopienie od Żydow dla Chrystusá daná z innemi Chrześćiány Mártá/ zá spráwą Bożą do Mássyliey przypłynęłá. gdźie z Lázárzem y Máxymem y innemi wiárę Chrystusowę szczepiwszy/ gdy Mágdáleną swoy bogomyslny żywot ná puszczy

Dla Chrystusá skazana ná śmierć.

prowádźić vmyśliłá/ y od niey odeszłá: oná też sie z pánienkámi y innemi niewiástámi ktorych wiele do służby Bożey y czystego żywotá názbieráłá/ w klasztorze ná to zbudowánym zámknęłá. ktorym oná iáko Chrystusowi/ náuką y pracą służąc/ świątobliwie tám żywotá dokonáłá.

Cudy ią wielkimi Pan Bog y zá żywotá wsławił. Był smok ieden v rzéki Rodanu srogi bárzo y wielki/ do połowice iáko źwierzę/ á do połowice iáko rybá/ większy niżli woł/ á dłuższy niżli koń/ ktory wiele ludźi po rzéce płynących topił y zábiiał. do tego ná prośbę ludzką Mártá wielkim y mężnym w Chrystusie sercem wyszłá/ y wyniść mu z iámy kazáłá. ná ktorego wyśćie gdy sie lud zá nią idący bárzo przestraszył/ oná go kropiąc wodą święconą pásem swym zá szyię związáłá/ y zábić go á vtłoć ludźiom w ręku swoich kazáłá. Gdy sie iey czás zeszćia z świátá przybliżył/ cáły rok ią P. Bog febrą y niemocą ćięszką złożył. á przed osmym dniem skonánia swego słyszáłá muzykę Anyelską/ ktorzy duszę Mágdáleny ś. prowádźili. y wołáłá ná nię: żyy z Chrystusem gośćiem moim/ namilsza śiostro/ w krolestwie onym. y zwoławszy śiostr swoich/ kazáłá im świéce zápálić y skonánia swego czekáć. á w pułnocy przyszli czárći y świéce one pogásili. á Mártá wołáłá: Pánie moy/ gośćiu moy/ przybliż sie á nieopuszczay mię: á owo wnet vyrzáłá śiostrę namilszą Mágdálenę z wiela Anyołow/ ktorzy świece zágászone zápalali: y witáiąc sie z śiostrą/ vyżrzáłá Chrystusá/ y słyszáłá głos iego: Jużći zápłácę gospodę Márto: tyś mnie w dom ziemski przyięłá/ á ia ćiebie w dom niebieski przyimę. A gdy ono widzenie zniknęło/ kazáłá sie z komorki wynieść/ áby wolnie w niebo pátrzyć mogłá. y ná ziemi popiołem posypáney położona/ słucháłá czytánia Ewángeliey ś. Łukaszá/ y przy słowiech onych: Oycze w ręce twoie polecam duchá mego: ten żywot doczesny skończyłá/ y do gospody nie ręką czynioney/ ná roskoszy sobie od gośćiá swego zgotowáne/ poszłá. Z czego Bogu nieogárnioney chwały/ cześć y sławá ná wieki. Amen.

XXX. Iulij. *Lipcá.* Mart: R. ibidem.

Męczeństwo ś. Abdoná y Senny/ y innych Persow/ pisáne od Dyákonow Rzymskich w żywoćie świętego Wáwrzyńcá. Żyli około roku Páńskiego/ 239.

Po zwyćię-

NO zwyćieſtwie / ktore Decyus Ceſarz nád Perſámi otrzymał / gdy źiemie y miáſtá ich brał / náydował w nich wiele Chrześćian / ktore poimáć y wiązáć roſkázował: á ſam Sáturnuſowi w Bábiloniey ná dźiekowánie zá zwyćieſtwo kośćioł budował. Piſał y do Rzymu do Wáleryaná ſtároſty / áby bogi zá zwyćieſtwo vczćił / á im kwoli Chrześćiány gubił. Poimano tedy w Bábiloniey Polichroniuſá biſkupá y z iego káplany y kleryki. Pármenius / Elimá / Chryſotelus / byli káplani / á Łukaſz y Muko dyákonowie. y ſtáwić ie przed ſie Ceſarz Decyus kazał / y mowił do biſkupá: Tyś ieſt świetokradźcá / ktory bogow y pánow nie czćiſz? A biſkup milczał / słowá żadnego nie mowiąc. Y rzekł Ceſarz do klerykow iego: Przełożony wáſz zániemiał. A Pármenius kápłan odpowiedźiał: Nie ſtał ſie niemym oćiec náſz: ále z roſkázánia Páná náſzego Jezu Chryſtá wiecznego ſtworzyćielá / vſt ſwoich mázáć / á perel mietáć przed wieprze niechce / áby ich nie podeptáły. ázaby to przyſtoyno / áby vſtá przeczyśćione mázáć ſie czym ſproſnym miały? A Decyus rozgniewány mowił: y tákżem y ia v was ſproſny? y kazał Pármeniuſowi iezyk vrznąć. vczyniono ták wnetże. á Pármenius nie máiąc iezyká záwołał ná Biſkupá piekną wymową: modl ſie zá mną błogoſłáwiony oycze Polichronie: bo widze ná tobie kroluiącego Duchá świetego / ktory vſtá twoie pieczetuie / á w moie miod kłádźie.

Ták dźiwny p. Bog w ſpráwách ſwych / temu co miał iezyk / milczeć / á temu ktory go nie miał / ná okazánie mocy ſwey / mowić kazał. y rzekł Decyus biſkupowi: ofiáruy / á bedźieſz mym przyiaćielem / y kośćioły ći zlece. Ale on milczał. y kazał mu gebe tłuc. á Polichronius podnioſzſzy oczy w niebo / ſkonał. porzucone ćiáło iego wedle kośćiołá leżało. Decyus iáchał do Korduby / á kśiążetá Abdon y Sennes / táiemni Chrześćiánie Perſowie / porwáli y pogrzebli ćiało iego. Wiedźiono inną kśiężą zá Ceſárzem do Korduby / ktora ieſt w Perſyey / y przywiedźionym przed ſie mowił Decyus: Głupcy zginąć chcećie / ofiáruyćie rácżey bogom. A Pármenius rzekł głoſem iáſnym: Tyś nedzny co to nam roſkázuieſz: vkorz ſie Chryſtuſowi bo zginieſz. y kazał wſzytkich ná kátowniey záwieśić. y gdy ie ćiągniono / chwalili Bogá / á wołáli ná Pármeniuſá kápłaná: Błogoſław nam / błogoſław: á on mowił: Oycze Páná náſzego Jezu Chryſtá day nam poćieche Duchá świetego / ktory kroluieſz ná wieki wiekom. á inni kápłani y dyákonowie odpowiedźieli: Amen.

Błogoſłáwieńſtwo kápłáńſkie.

Tedy rozgniewány Decyus rzekł: iáwny znák czárow / iż ten bez iezyká mowi. A Pármenius odpowie: Pan moy Jezus / ktory niememu mowić kazał / dał mi to grzeſznemu / iż mowie á vćiety iezyk mam. lecz gdy ty Ceſárzu mowiſz / niemy ieſteś. Zátym palić wſzytkie ogniem kazał: y był ſłyſzány głos: Podźćie do mnie pokornego ſercá. ktory ſłyſząc Decyus czárom go przyczytał. á one palano blachami / y drápano páznokciámi żeláznymi / y potym pośćinano / y ćiałá wyrzucono. ktore kśiążetá Abdon y Sennes / táiemnie w nocy vczćiwie pochowáli / we wśi ſwoiey wedle Korduby miáſtá. to ieſt Pármeniuſá / Elime y Chryſotelá káplany / y Łuke á Muká dyákony. Potym po wſzytkiey Perſyey ſzukáć ná śmierć abo ná ofiáry / Chryſtuſowych ſług on okrutnik kazał. y ſzedł ieden ſługá z tymi ſłowy do niego: Co dáleko ſzukáć mamy / owo ći ktorymeś po zwyćieſtwie gárdło dárował / Abdon y Sennes / Chrześćiánie ſą / y ćiałá zábitych we wśi ſwoiey chowáią. y przyzwawſzy ich rzekł Decyus: Tákeśćie głupi: nie baczyćie żeśćie dla tego dáni pod moc y zwyćieſtwo Rzymſkie y náſze / iż bogow nie czćićie. A oni powiedźieli: y owſzem dla tego mamy zwyćieſtwo zá łáſką Páná náſzego Jezuſá ktory kroluie ná wieki. Rzecze Decyus: niewiećie iżeśćie ſą w mocy náſzey? á oni odpowiedźieli: Sąchmy w mocy Páná náſzego Jezu Chryſtá y temu ſie poniżamy / ktory ſie dla nas poniżył / y ná źiemie przyſzedł. Y kazał ie Decyus ćiáſno okowáć y w dobrey ſtráży mieć. A oni mowili: Toć ieſt poćiechá y chlubá náſzá / ktoreyeſmy od Páná Chryſtuſá záwżdy czekáli.

Abdon y Sennes.

Chlubá Chrześćiáńſka.

Tegoż dniá podani ſą Olimpius y Máxymus / ludźie wyſoce vrodzeni y zacni Chrześćiánie / ktore / nie ſłuchaiąc ich / kiymi bić kazał / mowiąc: y ſłuchánia nie godni / ktorzy vmárłego chwalą. Rzekł Máxymus: dobrześ rzekł vmárłego / áleś dołożyć miał zmartwychwſtáłego. Rzekł Decyus: powiedzćie gdźie ſkarb maćie y pieniądze? powiedźieli: złoto / śrebro y perły náſze ſą Chryſtus JEzus: ćiał náſzych y zdrowia dla niego nie żáłuiem / á pieniądzebychmy miłowáć mieli? y bito ie kiymi / y potym kulámi ołowiánymi / y ná wietſze

Olimpius y Máxymus męczennicy.

męki dá-

męki dáni są do Anizyusá namiestniká. A on ie siekierą w głowę bić każąc/ pomordował. Ciáłá ich pięć dni leżały ná vlicy: ále sie ich pies żaden nie dotknął. A powinni krwią Abdoná y Sennes/ ludźie zacni/ pogrzebli ie w domu swym 12. Kal: Aprilis.

Prowádzeni z Persyey do Rzymu Abdon y Sennes związáni.

Rychło w tym puśćił sie Decyus do Rzymu/ z ktorym Abdon y Sennes okowáni prowádzeni są. bo dla swey sławy/ iż byli ludźie krolewskiego rodu/ Rzymiánom ie vkázáć y wieść ná swym tryumphie/ iuż rozmáićie w drodze strapione roskazał. Potym przed wszytką rádą y Senatem Abdoná y Sennesá w ich kśiążęce y páńskie száty/ łáncuchy y kámienie drogie vbráne/ stáwić Decyus iáko więźnie kazał. A Pan Bog táką dał wdźięczność twarzom ich/ iż pátrząc ná nie wszyscy ich żáłowáli. Tedy im przyniesiono báłwána każąc áby sie iemu pokłonili. y mowił Decyus: ofiáruyćie bogom/ á bądźćie Kśiążęty Rzymskiemi/ y mieyćie cáłe wszytkie imioná wásze/ y więcey wam przydam bogáctwá y dostoynośći. A oni mowili: Rachmy sie ácz grzeszni Chrystusowi ná ofiárę oddáli. y kazał srogie lwy nágotowáć/ y oddał ie Wáleryanowi stárośćie/ áby ie pierwey do pokłonu bogom námawiał. Przywiedźiono ie ná plác/ ná ktorym wywrzeć ná nie bestye miano. y pierwey postáwiono przed nimi báłwaná/ áby mu ofiárowáli. á oni ná báłwaná plwáli mowiąc stárośćie: czyń co czynić masz. A pierwey ie bito kulámi ołowiánemi/ á potym wywárto ná nie dwá lwy y cztery niedźwiedźie. Ale święći kłádąc ná sie znák krzyżá ś. ácz nádzy ná ćiele/ ále w Chrystusá oblecżeni/ strászliwi sie sstáli bestyom/ iż rácżey strożámi ich byli/ y v nog sie ich kłádli/ y nie śmiał nikt do nich przystąpić. A Wáleryanus czárom one cudá przypisuiąc/ mieczmi ie pokłoć y pośiec kazał. Ciáłá ich wleczone y przed báłwanem Solem porzucone/ trzy dni leżáły/ ktore Quirinus poddyákon w domu swym nocą w trunnie ołowiáney pogrzebł. á zá czásu Konstántyná nálezione są y podniesione ná cmyntarz Poncyoná. Zá krolowánia Páná y Bogá nászego Iezu Chrystá z Oycem y z Duchem świętym/ ktoremu pokłon y poniżenie od wszego stworzenia ninie y ná wieki. Amen.

XXXI Iulij. *Lipcá.* Mart: R. 23. Iulij.

Żywot S. Wdowy Brygidy Szwedki/ wsławiony w wielu pismách y drukách/ á osobliwie w Kánonizácyey iey od Bonifácyusá dźiewiątego dotkniony. Zyłá około roku Páńskiego/ 1350.

Brygidá ábo Brygittá Szwedká/ z zacnych byłá rodźicow/ dźiádow y prádźiadow/ y rodzáiem y pobożnośćią v Bogá y v ludźi chwálebnych. Dźiad iey y prádźiad y práwie narod wszytek osobliwego nabożeństwá ludźie byli/ spráwiedliwi/ bogoboyni/ ludźiom y Bogu mili/ pielgrzymowánie ná mieyscá święte/ y do Ieruzálem podeymowáli/ y Bogá wchodząc y wychodząc w sercu mieli. Oćiec tey Brygidy Birgerus wiele mieysc świętych zwiedźił/ v ś. Iákubá był/ y do Ieruzálem puśćić sie chćiał/ by mu był Papież słusznymi przyczynámi nie odrádźił. Ná káżdy sie piątek spowiádał/ mowiąc: zgotowáć sie ná ten tydźień potrzebá/ ábych wszytko zá dobre przyiął/ co przepuśći Pan Bog. Toż czynił syn iego poki był żyw: y ćiáło swe biczował/ krzyżuiąc ná nim żądze iego/ y w nim chcąc Chrystusá vwielbić. Mátká też iey Sygrydys zacna y z rodzáiu krolewskiego idąca/ z nabożeństwá wielkiego y práwego/ kośćiołow wiele pobudowáłá y nádáłá. á tę corkę Brygidę z osobną przestrogą obiáwienia Boskiego/ iż z niey wielka być miáłá sługá Boża/ powiłá. y kápłan ieden dobrego żywotá y lat podeszłych/ ktory potym był biskupem Alboeńskim/ gdy sie vrodźiłá/ ná modlitwie widzenie miał: iż iákoby w obłoku pánnę śiedzącą z kśięgámi bacżył/ y głos słyszał: vrodźiłá sie Birgerowi corká/ ktorey głos po wszem świećie słyszan będźie. Do trzech lat byłá iáko niemą Brygidá/ á przy końcu roku trzećiego/ mowić doskonále nád látá poczęłá. Mátká iey wielka iáłmużnicá/ prędko śmiertelnie záchorzáłá/ ktorey gdy domownicy vmieráiącey płákáli/ mowiłá: Rácżey sie weselćie/ iżem iest do Páná mego przyzwána. y żegnáiąc wszytkie skonáłá. Brygidę dał oćiec do ćiotki pobożney białeygłowy ná wychowánie. ktora gdy siedm lat miáłá/ czásu iednego ocknąwszy sie/ przećiw łożku swemu vyźrzáłá ołtarz/ á ná nim białągłowę drogo y świetno vbraną/ máiącą w ręku wieniec drogi/ ktora iey rzekłá: Brygido wstań. Oná sie porwáłá do ołtarzá/ y vsłyszáłá: chcesz damći ten wieniec? gdy oná zezwoliłá/ włożyłá go ná iey głowę. ták

Narod święty.

Spowiedź ś. dáie łáskę do ćirpienia.

iż okole-

iż okolenie na głowie vczułá/ y w tym zniknęło widzenie/ z ktorego poki była żywá/ miáłá niewymowną pociechę.

Doroższy lat dziesiąci/iáko naczystsza lilia záchowałá białość swoie od skazy świátá/podnosząc sie ku piękności rzeczy niebieskich/czystość dußną y cielesną/iáko skarb chowáłá: kwitnął w niey wzor wßelkiey cnoty: trzeźwość z miernością/prostotá z wstydliwością/pokorá z posłußeństwem/ wesołe cierpienie/ wdzięczne sumnienie/ miłość nieustáiąca. Máiąc lat dziesięć/ po kazániu o mece Páńskiey/widziáłá przez sen Chrystusá ná krzyżu mowiącego: o iákom iest zmęczony. A oná mniemáiąc áby oney godziny cierpiał/rzekłá: á ktoż cie ták zmęczył Pánie? odpowiedział: ći co mną gárdzą/ y o miłość moie niedbáią. A oná k sobie przyßedßy:ták sie ku mece Chrystusowey skrußyłá y rozgorzáłá: iż rzadko o niey bez płáczu myślić mogłá. Nocy iedney náłázłá ią ciotká iey nie vbráną przed łożkiem sie modlącą: y mnimáiąc aby to z dziecinney prozności czyniłá/rozgą ią vderzyłá: y wnet sie rozgá w iey reku skrußyłá. Oná dziwuiąc sie/rzekłá: Brygido/ábo cie niewiásty czárownych paciérzy náuczyły? á oná odpowie: nic páni moiá: porwálám sie chwalić tego/ktory mie záwżdy wspomaga. A ktoż to iest/ pyta? vkrzyżowány/powie/ktoregom przedtym widziáłá. od onego czásu miłowáć ią y czćić więcey ciotká iey poczęłá. Raz gráiąc z pánnámi/vyźrzáłá srogiego czárta/y przeleksßy sie/bieżáłá do łożká swego modlić sie. á on zániąc záwołał: nic nie moge áż mi vkrzyżowány dopuści. Ociec iey/ iż domowi swemu wielką sławę vczynić mogłá (ácz sie długo wymawiáłá/chcąc czystość chowáć) wydał ią zá Xiążę Nerycyey/Vlfoná młodzieńcá mądrego y rodu wielkiego. z ktorym cáły rok w czystości żyłá / Bogá prosząc/ieśliby stanu małżeńskiego vżyć mieli/ábyim dał dziatki tákie/ ktoreby ná służbe iego obrocić mogli. Y wychowáli potym dziatki swe z wielką pilnością y kárnością. Czásy swe mieli/ktorych Brygidá osobno ná ziemi ábo desce / ná iednym kocyku legánie swoie miáłá. mieysc y osob y dziewek służebnych / z ktorychby obyczáiom swym przygáne odnieść mogłá/y wßelákich zábaw proznych strzegłá sie/áby nikomu przyczyny do obmowy nie dáłá. á nie dáiąc mieyscá ßátánowi / proznowánia sie wiárowáłá/reczney roboty/modlitwy/ czytánia żywotow świętych pilnowáłá/y nieco Bibliey/ co sobie przekłádáć y przepisáć kazáłá/czytáć byłá zwykłá.

Nie ciężko iey było obchodzić kościoły/ odpusty bráć/kazánia ludzi onych słuchać/ pościć/spánie ná modlitwy obrácáć/y ciáło swe trapić/ á duchowi ie podbiiáć / y potraw sie roskoßnych táiemnie dla męża wiárowáć. ná ciele swym záwżdy co twárdego y ßczypiącego nosiłá. mátką byłá vbogich y chorych. Dom miáłá ieden/w ktorym vbogie niewiásty chowáłá / sámá im drugdy vsługuiąc z pokorą. Mąż iey będąc ná dworze v krolá pierwßym / vkochawßy sie w cnocie iey y rozmowách świętych y rádzie: przywiodł sie do tego / iż opuścił dwor/y świátá tego pychę/y vczynił wßytko co mu ś. Brygidá około zbáwienia rádziłá. Náuczyłá go Godzinek Pánny przeczystey / y zá czásem oboie sie zmowiwßy / wielkim nakłádem y vtrátą/ iáchali do grobu ś. Iákubá do Hißpániey. y wiele innych mieysc świętych zwiedzili. A wracáiąc sie mąż iey / we Francyey w Atrebácie bárzo záchorzał. w czym wielce smutna będąc święta Brygidá / widzenie miałá niebieskie. ćießył ią ś. Dyonizyus/ y o męża iey zdrowiu/y o inych rzeczách woią Boską oznaymił. Skoro ozdrowiał mąż iey / á do domu sie wrocili / námowiłá go do chowánia wieczney czystości: ktorą on Pánu Bogu ślubował: y wstąpiwßy do zakonu Cysterceyensow w Walwástrze kláßtorze chwalebnie żywotá dokonał. Po iego śmierci Brygidá prawdziwą sie wdową stawiąc / á o swoim postánowieniu myśląc / miáłá dziwne zjáwienie y głos Chrystusow do siebie: aby iego oblubienicą byłá/ y to co vsłyßy / aby ku pomocy bliźnich obrácáć/á swego spowiedniká słuchać vmiáłá. był iey spowiednik bogoboyny y vczony Doktor Mátthiás. Od tego czásu Brygidá przez lat dwádzieścia y ośm obiáwienia niebieskie mieć poczęłá/ y bez nich nic nigdy nie poczynáłá.

Vstáwiłá regułę Mnißek/ktorą od Páná miáłá / w kláßtorze Wátstenie. y sámá stan y vbior odmieniwßy/á podle ná sie ßáty wziąwßy/wzgárdzoną być v ludzi/ iákoby iáka od rozumu odchodząca poczęłá. Ale oná mowiłá: nie dla wásem poczęłá/ nie dla was przestáne. przetrwamy dáli Bog słowá/tylko Bogá proście ábych do końca nie vstáłá. Po skonániu męża przez lat 30. płotná żadnego okrom tego co ná głowie/nie vżywáłá: włosiennicá ná ciele iey vstáwicznie leżáłá. łoże iey kobierczyk był prosty/

Do grobu ś. Iákubá z mężem iá cháłá.

Wszystkie ći z mężem mieszkáłá

Mąż iey mnichem dokonał.

Obiáwienie iey y głos Chrystusow, ktory iey spowiedniká słuchać kazał.

Kláßtor y regułę záłożyłá.

był prosty / á wezgłowko pod głową y w nawiętße zimno. Czemu gdy ſie drudzy dziwowáli/mowiłá: táki ogień mam wewnątrz / iż o zimno zwierzchnie niedbam. W nocy y we dnie vſtáwiczne miáłá klekánia/padánia/ ziemie cáłowánia/ iż rzecz dziwna iáko ćiáło iey miękkie wytrwáć prácą táką mogło. W piątki rozgorzáły wosk z świeczki kápiący ná ſwe ćiáło puſzczáłá/ y ſpárzeliny y rány one nośiłá. ktore ieſli ſie do drugiego piątku zágoiły/oná ie odnawiáłá/aby ćiáłu nie dáłá wytchnąć. W też piątki ná pámiątkę żołći Páńſkiey iedno gorzkie źiele gryzłá. toż czyniłá gdy słowo iákie nieopátrzne wyrzekłá. Spowiádáć ſie ná káżdy piątek/miáłá ten zwyczay od młodośći. wſzákże ná tym nie przeſtáiąc / z namnieyſzych grzechow drugdy częſtſzą ſpowiedź czyniłá. bez poſłuſzeńſtwá nigdy być niechćiáłá/y bez náuczyćielá. A gdy Pan Bog wedle woley ſwey do wielu narodow y pánow obroćić ią chćiał: aby przez nie ludzkie ſercá ku miłośći ſwey zápalał / dał iey o tym znáć / y kazał iey do Rzymu iácháć/mowiąc: iż Rzymſkie vlice vſłáne y polane ſą krwią męczennikow/ y tám łácnieyſze ieſt przy świętych wyſługách ich zbáwienia otrzymánie. á iż tám mieſzkáć miáłá do vyźrzenia ſie z Papieżem y Ceſárzem. iákoż ſie ták ſtáło. y obiemá potym obiáwienia ſwoie o popráwie obyczáiow kośćielnych poſłáłá.

Trapienie ćiáła ogniſtym woſkiem.

Słowo nie opátrzne iáko w ſobie kárałá.

Spowiedź częſta.

Rzymſkie vlice krwią polane męczennikow.

Nie mieſzkáiąc tedy / przemieſzkawſzy dwie lećie w kláſztorze/do Rzymu ſie puśćiłá. A żeby vboſtwá Chryſtuſowego byłá práwą náśládowniczką: to co miáłá ku drodze potrzebnego/ inym zlećiłá/ iáko nie ſwoie: y nic iey nie dawano czego dla imienia Chryſtuſowegó nie vprośiłá: wiecey ſie o potrzeby innych niżli o ſwoie fráſuiąc. Do Rzymu ś. Kátárzyná corká iey przyiecháłá do niey roku P. 1350. ktora przy niey byłá áż do śmierći/żywot przy mátce wiodąc świątobliwy. Przemieſzkawſzy kilá lat w Rzymie/iácháłá do Neápolim y Sycyliey/ wſzedzie wielkimi przykłády pobożnośći ſwey ludzie ku Bogu pobudzáiąc. ...ſo ludziom wſzytkim bárzo znáczna y od wſzech czczona byłá. vczone y nieuczone ku dobremu beſpiecznie vpominałá. Potẏ do Jeruzálem drogę trudną ná ſie wźiełá/ z ktorey ſie wrácáiąc do Rzymu/wpádłá w febrę y bolenie żołądká/y tę niemoc rok cáły ćierpiáłá / y tám dobrych vczynkow y przykłádow pełna/ wiele ludźi pozyſkawſzy P. Bogu/ y do pokuty przywiodſzy/ wiedząc piąty dźień o ſwey śmierći wźiąwſzy wſzytkie Sakrámentá vmieráiącẏ w Chryſtuſie potrzebne/ ſzczęśliwie w ręce Boſkie duchá ſwego oddáłá. roku P. 1373. przenieśioná do Szwecyey w Wáſtenie kláſztorze cudy wielkimi ſławna leży. Kánonizowána ieſt od Bonifácyuſá dziewiąte/ ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

Obrok ducho. wny.

Koło iey modlitew / ktore poſpolićie drukuią w Káiách duſznych / y w innych kśiążkách nabożnych / potrzebá ſie ſtrzedz zábobonow. Bywa tám niewiem táka przybłąkána nádźieiá / zwłaſzczá v biáłychgłow. Zmowiłi ie / vproſzę to á to v Páná Bogá. á będźie rzecz táka świecka / y docześna poćiechá. Nie mowienie tylo vſtne ſámo/ ále ſerdeczny á roſtropny głos Pan Bog przyimuie w pokorzey ſercu ſkruſzonym. Ták ráczey myślmy: Przełożę Pánu potrzeby m[oie]/ á on niech vczyni wedle woley ſwoiey y zbáwienia mego. Mamy wiec gorace y teſkliwe prágnienie do rzeczy świeckich: y kto nam o nich potuſzy wierzym y bábom/y czárom/przymowkom/ y guſłom. co ſie dźieie z báłwochwálſtwem y krzywdą czći Boſkiey przećiw pierwſzemu przykazániu iego. Słuchay co mowi Dawid w pſálmiech: Vkochay ſie w Pánu á on tobie da prośby ſercá twego. vkochay ſie w nim iż on wielce dobry/á bárzo ćie miłuie/y lepiey tobie życzy / niżli ty ſam ſobie życzyſz. vkochay ſie w podobániu iego/ á on ćie wſzytkim opátrzy: Bo lepiey wie czego nam potrzebá/ á niżli my ſámi wiemy/ ábo chcemy.

I. Auguſti. *Sierpniá.*

MIESIĄC SIERPIEN, AVGVSTVS.

Ná więzienie Piotrá świętego Kśiążęćiá Apoſtolſkiego/ krotkie kazánie.

Acto: 12.

Swiązánego dla Chryſtuſá Piotrá dźiś niebo czći y źiemiá: z niebá Anyołowie do iego ćiemnice przychodzą/ á źiemiá ſie iego wyzwoleniem vweſela/ y kośćioł Boży z wielkiey trwogi wychodźi: á do łáncuchá ktory ſie ſzyią / rękámi y przepáſánim członkow iego poświećił/ ludźie przybiegáią/dobrodźieyſtwá Boſkie odnoſzą/y czárty brzmieniem żelázá onego płoſzáią. Moc Chryſtuſowá y miłość ku

ſługom ſwym/y w tym ſię pokazuie/co ſię świętych członkow ich dotknęło. ćień Piotrow wßytkie niemocy leczy: łáncuchy iego/iáko chuſtká Páwłowá/lekárſtwo ieſt dotykáiącē ſię ich: á w rzeczy podley/Boſką moc ſwoię Chryſtus / kwoli ſławie świętych ſwoich/pokázuie. Z czego my pochop do náśládowánia cnot ich y miłośći ku Chryſtuſowi biorąc: dźiwuiem ſię naprzod twey ſtałośći wielki Apoſtole Pietrze / czemuś po vkámionowánym Szczepanie/ po śćiętym Iákubie / po zámordowániu wiela vczniow twoich od Zydow niewiernych/nie vćiekał? pierwey ćię ſłowo iedney niewiáſty záſtráßyło : á teraz Krolowie y Kśiążętá y moc wßytká Zydowſká / y krwie rozlanie w oczách twoich towárzyſtwá twego / żadneyći boiáźni nie czyni? Czás był ná on czás inßy/gdy moc ćiemnośći pánowáłá : gdy ſłońce ſię kryło/ y niebo ſię ćmiło/y ziemiá ſię trzęſłá/y opoki ſię pádáły / nie mogąc zelżywośći Páńſkiey ćierpieć : nie dźiw iż też twoie ſerce ſtrwożone będąc niewiedźiáło co czyniło. iżeś ſię ták záchwiał/y przeyźrzenie ſię Páńſkie ná tobie wypełniło. Lecz ten co ſię naprzod záprzał/naprzod do grobu iego bieżał/y vkrzyżowánego Páná ſwegō naprzod oglądał/y tę nowinę ktorey mu Anyołowie powiedźieć nie śmieli / z vſt ſámego Páná vſłyßał/y iego oglądał. ten co był pierwßy do záprzenia/ ſtał ſię pierwßy do wyznánia/y do męczenia. bo on naprzod kazánie pierwße czyniąc / y wiárę w vkrzyżowánego ßczepiąc/y dla niey v ſłupá biczowány ieſt / y dla imieniá Iezuſowego zelżywość ćierpiąc / gotowym ſię ná rozlanie krwie ſwey dla Páná ſwegō ſtáwił. on wolą y chućią / y rozgłoßeniem ſławy Chryſtuſowey/pierwßym niżli Szczepan ś. męczennikiem zoſtáie : on pierwße więzienie máło przedtym teráźnieyßym dla tegoż imieniá podeymuie. W vpadku ſtał ſię godnym odpußczenia / y dźiwnym w pokućie. nie ták mu wiele záchwianie ono zászkodźiło/iáko mu pokutá pomogłá. Stoi iáko mocna ſkáłá / ná pogrożki krolow y pánow niedbáiąc / á mowiąc : dla was y poſtráchow wáßych / nie godźi ſię zámilczeć tego co wiemy/y ná cośmy pátrzyli. y inne towárzyſtwo pośilał : Bogá/práwi/ ſłuchaymy/á ludźi ſię nie boymy.

Nie mogąc tedy iego kámienney ſtáteczności Zydowie poſtráchy / y rozlaniem krwie towárzyßow iego zwątlić : á niechcąc ſię cudy iegō/ gdy chromego od porodzenia zleczył/ y ćieniem ſwoim choroby wßytki odganiał / zmiękczyć y náwroćić : ſtáráli ſię v Herodá krolá/áby Piotrá zgubić iáko y Iákubá kazał / mnimáiąc iż gdy Chrześćiánom ná wodzu y głowie zeydźie/ lud ſię/iáko po zábitym Hetmánie woyſko/ roſproßy. Acto: 12. Vczynił to zły krol / kwoli ludźiom/nieuſtráßonego y niewinnego Piotrá poimał / y oſtrożnie á mocnie związáć dwiemá łáncuchy/ y ſtraż wielką w ćiemnicy mieć kazał. Smierć ſię dla świętá Zydowſkiego / ábo ráczey dla tego co ſię potym ſtáło / z Boſkiego przeyźrzenia / odwlokłá. A kośćioł Chryſtuſow y wierni wßyſcy w wielką trwogę wpádli: głowá ich y páſterz y przednieyßy Apoſtoł ſtrácony być/á oni ośierocićiałemi/ przedźiwnego Piotrá/cudá wielkie czyniącego/ oſtrádáć mieli. Skądże było inąd pomocy ßukáć iedno z niebá? przetoż bez przeſtánku modlili ſię zá nim wßyſcy wierni / y wołáli ná Chryſtuſá krolującego ná prawicy v Oycá : *Modlitwá Kośćielna zá Piotrę.* Twoy Piotr ná ktorym kośćioł twoy buduieß/owo/zbáwićielu náß ginie. ießcze budowánie nie ſtánęło : á iuż ſię opoká oſnowánia wáli. ießcze ſię owce twoie nie ſkupiły: á iuż im páſterzá/ktoremuś świát wßytek zlećił/wilcy drápáią. ießcze śieć onego ktoremuś rzekł/zábrni głęboko/z połowu nie nápełnioná : á iuż mądry rybołow odchodźi. Luce 5. ießcze ięzyki y narody nie vwierzyły: á iuż opoká wiáry ich źiść z tego świátá ma? żałośćiechmy mieli z Iákubá: ále więtßą z Piotrá. bo nie Iákubowi/ále Piotrowi rzekłeś/dobry Iezu/po trzykroć/ pás owce moie. Ioan: 21. iáko ie páść y náuczáć będźie/ieſli teraz w ręku złych vmrze? poczekay Pánie niech ſię pełni ſłowo twoie / iż ſię pierwey zſtárzeie/ toż ćiebie w śmierći náśládowáć będźie. niech teᵒ okowy ludzkie nie więźnią / ktory duße z piekielnego więzienia twoim roſkazániem wyzwala. niech żaden zamek świecki klucznika niebieſkiego nie zámyka. wrotnemu rayſkiemu mogąli ćieleſne y ziemſkie wrotá wyśćia bronić? Głos on y modłá kośćielna vſtáwiczna niebo otworzyłá. Y poſłał Bog Anyołá do Piotrá. nálazł go Anyoł związánego/ y beſpiecznie miedzy dwiemá żołnierzmi ſpiącego. *Beſpiecżność Piotrá ś. w więzieniu* Y co ſię dźieie wielki Apoſtole : wnetże ćię w kilku godźinách ná śmierć wywieść máią: á ty ſpiß? iákoć boiaźń ſtráßliwey godźiny ſnu tákiegō dopuśći? Iáko ſię/powiáda/bać śmierći tákiey mam / ktorey ſam dla mego Páná Iezuſá prágnę/y ktora mię złączy z Pánem moim?

y vczyniwßy Anyoł świátłość bez ogniá z niebieſkiego słońcá wzięta / obiáśnił komorkę onę. y poſeł niebieſki zdziwił ſię na ono beſpieczne w tákiey godzinie ſpánie/ y nápátrzyć ſię Piotrá nie mogł. y vderzywßy w bok iego / obudził go y rzekł: wſtań rychło. á w tym łáńcuchy wnetże z niego y pętá one mocne ſpádły / y obuć mu ſię kazał/ ſam mu boty y obow iego podáiąc. O iákieyeś ná ziemi poſługi vbogi rybytwie doczekał. Ceſárzowie w pałacach ſwoich tákich ſług z niebá nie máią/ iákiegoś ty w tym więźieniu doſtał. y gdy ſię obuł y opáſał/ wźiąć mu ſuknią ná ſię kazał/ mowiąc: wychodź zá mną. y otworzył mu wßytkie wrotá. ßedł Piotr za nim / ále ießcze ſię iákoby we ſnie zápomniał / mnimáiąc/ áby mu ſię ono co czynił/ ſniło. á gdy ſtraż minęli / y wrotá ſię im żelázne do miáſtá ſame otworzyły: przez iednę vlicę prowádził go Anyoł/ y potym zniknął. á Piotr dopiero k ſobie przyßedł/ y ná dźięki Chryſtuſowi vſtá ſwe otwarzáiąc mowił: Już widzę/ że to nie ſny: widzę prawdźiwie/ iż Pan poſłał ſwego Anyołá / y wyrwał mię z ręku Herodowych/ y z śmierći ktorey Zydowſki lud czekał. y puśćił ſię do domu Máryey mátki Janá/ ktorego Márkiem zwano/ kołácąc/ áby go pußczono.

Anyoł mu ſłuży, y z więźienia go wywodźi.

Było tám wiele wiernych vczniow iego ná modlitwie / zań ſię cáłą noc modląc. Wyßłá pánienka do drzwi/ ná imię Rode/ y pytáiąc kto kołáce: gdy ſię Piotr ozwał/ głos iego wnetże poznáłá. Głos on/ ktorym ſię Chryſtus po wßytkim Jeruzalem ſławił. głos on / ktory naprzod w dźień świąteczny zábrzmiał/ y trzy tyśiące ludźi do Chryſtuſá przyćiągnął. głos on czártu y ſługom iego ſtráßliwy / á wiernym nád miod y cukier ſłodßy. głos on ktory chromego z porodzenia vzdrowił/ á dußne wßytkie niemocy leczył. Błogoſłáwiony ktory ſię zna ná Piotrowym głośie / bo bez rádośći wielkiey zoſtáć nie może. Tę młodą pánnę ták ten głos vweſelał/ iż prze rádość áby one nowinę ták weſołą innym powiedźiáłá/ nie otworzyłá: ále do izby wbieżáłá mowiąc: Piotr ſtoi przed drzwiámi y kołáce. Z prędká nie wierzyli temu czego gorąco czekáli. nie ſpodziewáiąc ſię/ áby ich ták prędko/ y tym ſpoſobem Pan Bog wyſłucháć miał. y mowili pánnie/ ßáleieß. A oná twierdźiłá: iż Piotr kołáce. y rzekli: Pewnie Anyoł Piotrow ieſt: Wiedźieli z náuki kośćielney/ iż káżdy człowiek/ á zwłaßczá ſyn kośćielny / á ießcze więcey vrzędnik kośćielny / ma ſwego ſtrożá Anyołá.

Nocne modlitwy w kośćiele.

Pánny znáły głos Piotrow.

Błogoſłáwiony ktory ſię zna na głośie Piotrowym.

Anyołá ſwego ſtrożá ma káżdy.

Lecz iuż nie Anyoł Piotrow/ ktory iuż był zniknął/ iedno ſam Piotr przedſię kołátał. y wyßli wßyſcy vrmem / oglądáli Piotrá y zdumieli ſię bárzo. A gdy im powiedźiał co ſię ſtáło: o iáko mile ręce iego y nogi dla Chryſtuſá związáne cáłowáli/ y ßáty one ktore mu ręká Anyelſka podawáłá. A Piotr święty nowinę onę do Jakubá iáko do biſkupá Jerozolimſkiego poſłáć/ y do bráciey wßytkiey kazał / á ſám vſtąpił: á iáko páſterz nie iednego Jeruzalem / iáko Jakub/ ále świátá wßytkiego/ ná rozśiewánie Ewángeliey pobieżał. Nie przyßedł czás śmierći twey przesławny Pietrze / ießcześ ſię był wedle słowá Páńſkiego nie zſtárzał: ießcześ ſię do zachodnych narodow wroćić miał. Nie Jeruzálem ktore ſpuſtoßeć miáło/ y gdźie tylo krol ieden władnie: ále Rzym y głowá wßytkich króleſtw/ ná śmierć tobie náznáczony ieſt. Támże ſię bierz/ bo tám Chryſtuſá oglądaß ktory ć o twey śmierći oznaymi. tám ná wzor krzyżá iego / ácz głową ku źiemi/ w ſtárośći twey vmęczony y rozpięty być máß. A ták pohánbioná złość Zydowſka/ y okrućieńſtwo Herodowe/ y wſtydźić ſię á tákim cudem krom wątpienia od Chrześćian wſławionym / poznáć Chryſtuſá y prawdę od Piotrá mogli.

Lecz gdy w vporze Herod nieſprawiedliwy zoſtawał: w krotkim czáśie/ gdy ſię nawyżßey podniosł naćiężey vpadł. bo będąc w Cezárei á ná máieſtaćie krolewſkim rzecz do ludu czyniąc: gdy lud z pochlebſtwá záwołał: Bog mowi nie człowiek: cześć onę Boſką y pochlebſtwo śmiał proch y błoto nędzne przyimowáć: y przetoż iż czći Bogu nie dał / támże ná máieſtaćie vderzył go Anyoł Boży/ iż ſpáść z niego muśiał/ y w niemoc w táką wpadł/ w ktorey go wßy y robacy żywego roſtaczáli y vmorzyli. A kośćioł Boży y naśienie Piotrowe kwitnęło/ y rozmnażáli ſię wierni. Vczmyß ſię więźienia y śmierći dla Chryſtuſá nie bać/ á w tákim krzyżu y káżdym beſpiecznie ſpáć/ ná wolą ſię Boſką dáiąc: á wiedząc iż włos z głowy náßey bez niey nie ſpádnie. Wßákże modlitwie kośćielney wielce dufaymy / ktora ták mocna ieſt / iż z niebá Anyoły śćiąga ná wybáwienie tych zá ktore ſię modli/ á nic iey nie máß niepodobno. A nawięcey zá Piotrá náßego / zá święty kośćioł Rzymſki/ ſtolicę iego/ y zá te ktorzy ná niey śiedzą modlitwy náße czyńmy. áby im czárt y nieprzyiaćiele kośćielni do rozße-

ſzenia Ewángeliey nie przeßkadzáli/ á my zá ich ſpráwą y świętym rządem do rozwiązánia z grzechow przyść mogli/ żebyſmy pętá dyabelſkie y okowy złości y piekłá rozbili.
4. Znaymy głos Piotrá náßeg iáko tá Rodé/ á z niego ſię weſelmy. bó on ieſt zbáwienia náßego wodzem/ á w iego poſłußeńſtwie y iedności zbáwienie náleść mamy.
5. Vmieymy też ſercem vważyć/ iáko ſławi Pan Bog święte ſługi ſwe/ iż dla nich tymi rzeczámi ktore ſię członkow ich dotknęły/ cudá y dobrodźieyſtwá ludźiom czyni/ co ſię ná tym łáncuchu y proſtym żelezie/ ktorym był Piotr ś. związan/ okázuie. Bó zá czáſu Theodozyuſá Ceſárzá/ gdy Eudoxya żoná iego nabożną drogę do Ieruzálem vczyniłá: ofiárowány iey tám ieſt zá wielki dar łáncuch/ktory był ná ßyi Piotrá ś. gdy go Herod ná śmierć ſkazał. Oná dar ten z wielkim nabożeńſtwem przyiąwßy/gdy w Rzymie byłá: Papieżowi łáncuch on/ z niego ſię wielce chlubiąc/podáłá.

Breuiariũ Roman.

Vkazał iey też Papież drugi łáncuch/ w ktorym w Rzymie od Neroná związány był. y ſtał ſię cud dźiwny/ ſkoro przyłożono ieden do drugieg/ ták ſię ſpoiły ogniwá y żelázá/ bez rzemieślniczey ręki/ iż ze dwu ſtał ſię ieden. á co więcey/ wiele niemocnych ná dotykánie ſię żelázá onego leczyło/ y czárći vćiekáć z ćiał tych/ná ktore łáncuch on włożony był/ muśieli. A zá czáſu Ottoná Ceſárzá Hrábiá iego ieden tym dotykániem tego żelázá/ wyzwolony był od czártá ſrogiego. A ieſliż to łáncych czyni/ á coż kośći y członki świętych Bożych? Ták ſwe ſługi Chryſtus miłuie/iż nie tylko onych ſámych/ále y to co ſię ćiáłá ich świętego dotkło czćić tákimi cudy każe/ gdyż przez te rzeczy dobrodźieyſtwá ludźiom wiernym czyni/ ábyſmy ſię my tu więcey do czczenia świętych y do náśládowánia cnot ich pobudzáli. Amen.

Cud dźiwny w łáncuchách Piotrá ś.

Obrok duchowny.

Chryſoſt: de adoratione catenarum & gladij Petri.

Łáncuch Piotrow ... godny

Słuchay wielkiego Doktorá świętego y ſtárego Chryzoſtomá/ co o tym łáncuchu mowi: nápiſał o nim kazánie/ y o mieczu/ ktorym śćięty ieſt Páwel święty/ ták miedzy innymi ſłowy mowiąc: Piotr cudo ono wielkie świátá wßytkiego/niebieſkiey y ludzkiey ſławy godny ieſt. iego ćień y chuſtki niemocy odgániáły: pewnie y łáncuch/ ktory ſię ćiáłá iego dotknął/ im bliżßy był tákiego dotykánia/ tym hoynieyßą moc wźiął ná czynienie cudow. On łáncuch czći gódny y drogi/ ktorym ćiáło iego ſpięte było/ y ktorym ręce iego/ cudá czyniące/ związáne były: y z nich dar Boży wźiął ten łáncuch ná cudá/ iż ſię przeżeń wiele niemocy leczy. y niżey: Od tego/ práwi/ łáncuchá czárći vćiekáią/ iáko ſtrzałámi tákiemi z niego poſtrzeláni. y niżey: Acżkolwiek ieſt żelázney nátury/ wßákże mocy Bożey pełny ieſt. y niżey: A Apoſtolſkie ſuknie/ ácz ſą rzeczy podłe: wßákże Boſkich dárow pełne ſą. iá y tę źiemię/ ná ktorey związány leżał Apoſtoł/ mam zá świętą y łáſki Apoſtolſkiey pełną. Bych mogł widźieć y one iego boty y ſuknią/ w ktorą mu ſię Anyoł vbráć kazał/ bárzobych ie obłápiał y cáłował/ iáko dar niebieſki. bo tego ſię dotykáiąc/ myślimy ſobie/ iákobyſmy ſię ſámego Piotrá dotykáli. á choćiaż w ſtárym Rzymie ćiáło iego pogrzebione ieſt: wßákże y od nas oddalić ſię niechce. To ſą ſłowá tego świętego.

zowie Chryzoſtō ś.

Y źiemię czćić chce ś. Chryzoſtō ná ktorey Piotr ś. leżał, y boty iego cáłowáć.

Męczeńſtwo S. Szczepaná Papieżá y innych przy nim/ wypiſáne od Metáphráſtá z Łáćińſkiego ná Greckie.

Żyli około roku Páńſkiego/ 257.

II. Augu. Sierpniá. Mart: R. ibidem.

Zá czáſow Wáleryáná y Gálieną Ceſárzow Rzymſkich/ ták wielki był/ w Rzymie zwłaßczá/ vćiſk ludu wiernego/ iż ich wiele kryć ſię muśiáło/ ácz też ich wiele mężnie męczeńſtwá wygrawáło. A gdy vſtáwá vczynioná ieſt táka: iż ten ktoby Chrześćiánina do vrzędu ſtáwił/ miał ſię przy iego wßytkiey máiętności zoſtáć/ y ná doſtoieńſtwá rycerſkie przyſtęp mieć/ Szczepan Papież/ rodem Rzymiánin/ zebráwßy ſwoie duchowne/ ták im powiedźiał: Słyßeliśćie/ namilßy bráćia y towárzyße moi/ okrutny wyrok dyabelſki: áby ten ktoryby Chrześćiánina poimał/ przy iego ſię máiętności zoſtawał: proßę źiemſkimi bogáctwy wzgardzayćie/ ábyśćie wieczne dźiedźictwo w niebie otrzymáć mogli. pánow ſię świátá tego nie boyćie/ iedno Bogá niebá y źiemie/ á iego iedynego Syná chwalćie/ y do niego ſię vćiekayćie: ten nas wybáwić z ręki nieprzyiaćioł náßych y ze złości ßátáńſkiey/á w łáſce ſwey nas vmocnić będźie raczył. A kápłan nieiáki Bonus to ſłyßąc/ rzekł: Nie tylko máiętność świecką opuśćić/ ále y krew rozlać zá Páná náßego Iezuſá mamy wolą. y pytáli coby czynić mieli z temi ktorzy o chrzeſt proßą? A on ſię wßytkim do pieczárow ábo dźiur źiemnych Nepocyáńſkich zeyść kazał/ y tám ſto y ośm oſob płći oboiey ochrzćił/ y vbłagáiąc im Páná Bogá/ ofiárę zá nie vczynił/ y ſtáli ſię vczeſtnicy Páńſkich Sákrámentow. A názáiutrz poświęćił trzech kápłanow/ á śiedmi dyákonow/ y ßeſnaśćie klerykow/ y

Vpominánie Papieſkie do duchownych.

Ofiárá Mßey ś.

Poświecenie kápłanow.

náuczał o krolestwie Bożym y żywoćie przyszłym. y zbieráło sie y co dźień przybywáło wiernych do chrztu / y rotmistrz niejáki Nemezyus máiąc corkę niewidomą / chrztu prośił / nádźieię o oświeceniu ćielesnym corki swey máiąc. y náuczywszy go wiáry Szczepan Biskup / pośćić mu kazał áż do wieczorá. á wieczor poświęćił wodę / y ochrzćił w niey Nemezyuszá w imię Oycá y Syná y Duchá świętego. A gdy wychodził z wody / corká iego wołáłá: Owo widzę człowieká ktory się oczu moich dotknął / á około niego świátłość iest wielka. y ochrzczona iest corká iego / imieniem Lucyllá / y potym wiele innych / z ktorymi Biskup w pieczárách onych y dźiurách źiemnych służbę Bożą spráwowáł. á Nemezyuszá dyákonem poświęćił / ktory potym z wielą innych zá powodem świętego Papieżá Szczepaná ná męczeństwie Chrystusowi świádectwo dał. Ciáłá ich Szczepan święty grzebł ze cżćią wielką.

Posty Chrześćiáńskie.
Poświęcenie wody do chrztu.
Cudo przy chrzćie.

O czym się dowiedźiawszy Cesárzowie: Szczepaná y klerykow iego szukáć kazáli. y poimano ich dwánaśćie / ktorych te były imioná: Faustus, Maurus, Primitiuus, Columnius, Ioannes, Exuperantius, Cyrillus, Honoratius, Theodosius, Basilius, Castalus, Donatus: ktore długo zmęczywszy pośćinano. Ciáłá ich Tertullianus sługá niegdy Olimpiuszá męczenniká / ieszcze będąc Pogáninem / ná drodze Láćińskiey pochował. ktorego przyzwał do śiebie Szczepan Papież / y náuczywszy go wiáry ochrzćił / y ieszcze w białym odźieniu chodził á kápłanem go poświęćił: poruczáiąc mu / aby ćiáłá świętych męczenników chował. Lecz po dwu dniu gdy został kápłanem poimány iest / y od Wáleryaná sędźiego długo był męczony. Powiedz / powiáda / pieniądze páná twego Olimpiusá. A Tertullianus gdy go palono mowił: O sędźia / chcesz li mieć pieniądze páná mego / vwierz w Chrystusá / ktoremu ie on vmieráiąc oddał / á bárzo bogáty y żywot wieczny mieć będźiesz. A sędźia rzekł: á więc pieniądze páná twego żywot wieczny dáią? odpowie: y bárzo dáią / y krolestwo niebieskie iednáią. y tym go więcey palić kazał. á on wołał: Dźiękuię tobie miły Pánie / iżeś mię nie oddalił od Páná mego Olimpiusá / ktory tákże dla ćiebie vmárł. Dał go potym do Sáprycyusá niejákiego / áby go męczył / á do wrocenia pieniędzy y ofiar bogom zniewolił. Pierwey tedy kámieńmi twarz iego bić / potym rozćiągnionego ná drzewie śiec / nákoniec ná kole záwieśić go / y zwątpiwszy o iego sercá zmiękczeniu Wáleryanus / śćiąć go kazał. Ciało iego Szczepan święty pochował. A názáiutrz Wáleryanus / rotę postawszy / Szczepaná z iego klerykí przywieść kazał. Szło zá nimi wiele Chrześćian płácząc. A gdy stánął przed Cesárzem / rzekł mu Cesarz: tyś iest ktory burzysz Rzeczpospolitą / y od chwały bogow lud odwracasz? Odpowiedźiał Szczepan święty: ia Rzeczypospolitey nie burzę / ále náuczam áby ludźie dyabły opuśćiwszy / Bogá prawdźiwego ználi. ále Cesarz Wáleryanus z gniewem rzekł: wnet zábit będźiesz / áby się inni tobą karáli. y wieść go kazał do kośćiołá Marsowego áby tám nań skáźń vczyniono. Ná mieyscu onym modlił się święty Papież mowiąc: Pánie ktoryś wieżę Babilońską obálił / zepsuy to mieysce w ktorym dyabły chwalą. y wnet źiemiá się trzęsłá / y grom vderzył: y wielka się część kośćiołá onego obáliłá.

Práwe skárby wiáry w Chrystusá
Iálmużná żywot dáie wieczny

Vćiekli wszyscy żołnierze y Pogánie / sámi zostáli Chrześćiánie ktorzy swego Biskupá ná śmierć prowádźili. Z ktorymi Szczepan wolny będąc / szedł na cmyntarz Lucyny / y tám potwierdzáiąc owce swoie / ofiárę Chrystusowi wszechmocnemu ofiárował. A Cesarz tám názáiutrz wiele żołnierzow posłał / ktorzy zástáli Szczepaná ofiárę spráwuiącego z innemi Chrześćiány. y tám go zábili / y krwią stolicę iego skropili. Támże go wierni z wielkim płáczem pogrzebli. Tegoż dniá żołnierze Pogáńscy potkáli dyákoná Társycyusá / á on niosł przeczyste ćiáło Chrystusowe: y poimáli go pytáiąc coby niosł. On zá rzecz nieprzystoyną máiąc / aby przed wieprze perły kładł / przywieść się żadną miárą nie dał / áby naświętszy y przeczysty Sákráment ludźiom nieczystym obiáwił. Tedy go kiymi bili y kámieńmi ták długo / áż duszę wypuśćił. A gdy martwe ćiáło okrutni ludźie obracáli / szukáiąc tego co niosł / nigdźież áni pod pachámi / áni miedzy szátámi nic náleść nie mogli. y ták zostáwiwszy ćiáło / przelększy się vćiekli. Chrześćiánie ná tymże cmyntarzu Kálixtego / Társycyusá pochowáli. A ná mieysce Szczepanowe Xystusá obráli / trzećiego roku Wáleryaná / á wtorego Gálliená Cesárzow. pod krolowánim Páná nászego Iezu Chrystá / ktoremu chwałá y roskázowánie ninie y záwżdy y ná wieki. Amen.

CO tu rzecze Zwingliánin ábo Luteránin o tym Társycyuśie. Jeſli nioſł ćiáło Páńſkie do chorego ten Dyákon/ toć ie pierwey poświecono/ y nie wiárą ſię áni vżywániem ſſtáło. Ktemu/ ieſli ie nioſł do chorego/ toć ie chowano dla chorych. Ktemu/ iáko poználi Pogánie/ iż nioſł coś oſobnego kośćielnego á Boſkie°: pewnie był vbrány w kośćielne przyſtoyne odźienie/ y pokázował zwierzchu/ iż nieśie rzecz wielkiey czći godną.

Męczeńſtwo S. Eugeniuſá/ Biſkupá Kártágińſkiego/ y wielą innych vmęczonych w Affryce/ zá królá Wándálſkiego Hunerykà Aryánińá: piſáne od Wiktorá z Vtyki/ ktory ſam ná wiele rzeczy pátrzył. Lib:2. de perſecutione Vandalica. Żyli około roku Páńſkiego/ 485.

III. Augu. *Sierpniá.* Mart: R. 13. Iulij.

TAk ſrodze Geyſerykus Krol Wándálſki w Affryce Aryán ſkim heretyctwem zárážony/ Kośćioł Boży z ſwemi fałßer ſkimi doktory prześládował/ wiele Kátholikow morduiąc/ y lud wier ny gubiąc: iż przednieyße miáſto w Affry ce Kártago/ Biſkupá Kátholickiego przez lat dwádźieśćiá y cztery nie miało: y żá dnego ſobie obráć prze okrućieńſtwo y nie wolą Aryáńską nie mogli. Aż gdy vmárł ten niezbożny Geyſerykus/ ſyn iego ponim Hunerykus ná kroleſtwo Affryckie náſtą pił. ktory ácz w teyże niezbożnośći Aryáń ſkiey wychowány/ y tám iádem zárážony był: wßákże ſię ná przodku ćichym y łáſká wym ku Kátholikom ſtáwił. y chcąc ſię pokázáć nabożnym: obroćił iad ſwoy ná Mánicheuße/ ktorych ſię było námnożyło w Affryce (iáko bywa/ iż heretyctwo iedno nigdy ſámo nie ieſt/ zawżdy z iednego inne á ſobie przećiwne ſekty roſtą) y ßukáiąc ich ná śmierć/ nálazł iż z iego miniſtrow Aryáńſkich nawięcey ſię námnożyło Mánicheußow. á oſobny ieden był Klemencyanus mnich Aryáńſki/ ktory napis nośił ná boku ßáty ſwey: Mánicheuß vczeń Jezu Chryſtuſá. Czym ſię bárzo więcey burzył y gniewał Hunerykus/ iż z iego duchownych Mánicheyczykow ſię náczyniło. y gubił ie á palił/ dáiąc pokoy Kátholikom.

O czym dowiedźiawßy ſię Zeno Ceſarz pobożny z Plácydą małżonką ſwoią: wypráwił poſły do Hunerykà/ proßąc áby w pokoiu Kátholiki záchował w ſwoim páńſtwie: á żeby dopuśćił Kátholikom w Kártáginie obráć ſobie y poſtáwić Biſkupá. Zezwolił ná to krol/ y poſłał do Kárthàginu ſwe porucżniki z tákim dekretem: Zá przycżyną/ powiáda/ Ceſárſką obierzćie ſobie Biſkupá: ále wiedzćie/ iż ieſli Ceſarz Aryáńſkich kośćiołow w Cárogrodźie y w páńſtwách ſwoich nie zániecha/ á pokoiu im nie da: ia też Biſkupá/ ktorego obierzećie y z kśiężą iego/ miedzy mury w niewolą poślę. Ná to poſelſtwo weſtchnęli wßyſcy wierni/ bacząc iż pokoy ießcze tym ſpoſobem nie pewny. y odpowiedź dáli ſtárßy poſłom krolewſkim: iż zá tákim podániem niechcą obieráć Biſkupá/ porucżáiąc kośćioł Chryſtuſowi/ ktory go ſpráwuie. Ale gdy Witáredus krolewſki poſeł niechćiał z tákim poſelſtwem odchodźić: lud wßytek obrał Biſkupá Eugeniuſá wielkiey świątobliwośći y náuki męża. Y ſſtáło ſię wielkie Kátholikom weſele/ dźięki Bogu/ y płácz był ſłyßan: á młodź/ y lud ktory ießcze Biſkupá ná ſtolicy ſwey nie widźiał/ nápátrzyć ſię y nápłákáć prze rádość nie mogł. A Eugenius z świętych poſtępkow ſwoich/ pocżął mieć wielką cześć v wßytkich/ nie tylko v ſwych Kátholikow/ ále y v Wándalow: iż go ludźie bárzo miłuiąc/ zdrowie ſwoie byli zań z rádośćią położyć gotowi. *Obrány ná Biſkupſtwo Eugenius.*

Czynił dźiwnie wielkie iáłmużny/ żadnych dochodow kośćielnych nie máiąc/ ták mu zewßąd pieniądze y máiętność płynęłá. Wßákże pieniędzy żadnych nie chował/ chybá te ktore wiecżorem noßono/ iż ich wydáć ná vbogie nie mogł/ nic ſię o iutrzeyßy dźień nie ſtáráiąc. á Pan Bog mu ießcze więcey dawał. Pokorá iego y miłość/ y łáſkáwość niewypowiedźiana byłá. *Iáłmużny iego y dochody iákie. Pieniędzy ná iutrzey ßy dzień nie chował.*

Gdy ſię tedy bárzo wſtáwił/ y w ludzkie ſerce wpoił: Aryáńſcy Biſkupi (z włáßczá ieden zwány Cyrillá) zayźrzeć mu poczęli/ y potwarzy nań kłádli rozmáite. Y vprośili v królá/ iż wſkazał do Eugeniuſá/ żeby ſam ná ſtolicy ſwey Biſkupiey nie śiadał/ áni ſam kazánia do ludu czynił: á ktemu áby męże y białegłowy w vbierze Wándálſkim/ z kośćiołá ſwe° wyganiał. Biſkup Eugenius ná to powiedźiał: Dom Boży wßytkim ieſt otwárty/ wygániáć ſię nikogoż nie godźi/ á z włáßczá iż y wiele Kátholikow vbior Wándálſki nośi. Gdy to vſłyßał krol/ poſtáwił v drzwi kośćielnych żołnierze/ ktorzy káżdemu wchodzącemu mężczyznom y niewiáſtom/ ná ktorych v- *Okrućieńſtwo heretyckie ná Kátholiki*

bior Wandalſki widzieli/oſekámi żelázny-
mi włoſy z głowy y z ſkorą łupili. Wiele
ich záraz tym oczy trácilo / á drudzy od te-
go vmierali. á białegłowy ták oſzpecone
po rynku ná wzgárdę y poſtrách wodźić
kazano. ktore ſie iednák z tey nieczći y bole-
ści dla Chryſtuſá kocháły. A nie świado-
mem żadnego z Kátholikow / áby ſie dla
tego wyznánia práwowierney wiáry wſty-
dźił ábo záprzał. Gdy tákim męczeniem/
muru mocnego wiáry nárußyć niezbożny
krol nie mogł: vdał ſie do inego okrućień-

Máiętności pobráne Kátholikom, y w niewolą dáni.

ſtwá. wßytkim Kátholikom ná ſwym
dworze dochody y vrzędy odebrał. á dru-
gie do Vtyki ná rolą y ćiężkie niewolnicze
y kmiecé robory w wielkie ſłoneczne vpa-
lenie poſłał. Ludźie miękko wychowáni/y
zacne białegłowy / ßły z rádośćią y robiły
wedle możnośći dla Chryſtuſá ćierpiąc.

Cudo Kátholickie.

Miedzy nimi będąc ieden z ſuchą ręką od
lat dawnych: wymawiał ſię z roboty. ále
gdy bito y przymußano / á wierni ſie zań
gorąco modlili/ręká mu ozdrowiáłá.

To były początki prześládowánia Ká-
tholikow. Lecz ſrożße potym rzeczy náſtą-
piły/ktore Pan Bog widzeniem y znáki ro-
zmáitemi ſługom ſwym oznaymiał. Wi-
dźiał kápłan ieden w kośćiele ś. Fauſtá lud
wielki / á potym wnet wieprzow y beſtiy
pełno w nim baczył: y innych wiele ſtráßli-
wych znákow/ćiężkość oneo okrućieńſtwá
ná kośćioł Boży opowiádáło. Naprzod te-
dy tyran obwołáć kazał/iż żadnego mieć ná
dworze ſwym y ná ſtanie żołnierſkim niech-

Stany ſwe Kátholicy dla wiáry i porzućili.

ćiał/iedno Aryániná. Wiele ich bárzo dla
Bogá y wiáry żołnierſtwo porzućili. kto-
rym on potym máietnośći y domy pobrał/
y do Sycyliey y Sárdyniey wygnał. chćiał
poſtánowić/áby po zmárłym Biſkupie Ká-
tholickim ná krolá máietność ſpadałá. ále
mu biſkupi Aryáńſcy odradzáli/ mowiąc:
Toż náßym w Trácyey Ceſarz czynić bę-
dźie. Kazał y ono nieſłycháne á beſtyálſkie
okrućieńſtwo czynić nád mnißkámi y dźie-

Pátrz iáko beſtyalſka okrutność heretykow nád mnißkámi Kátholickiemi.

wicámi Chryſtuſowemi Katholickimi. Ze-
bráwßy ie w kupę/poſłał ſługi ſwe z babá
mi y ſtáremi niewiáſtámi/áby ie oglądáły/
y ćiał ſię ich dotykáły/ dźiewictwá ich do-
znawáiąc. ktore záwießone / á v nog ich
wielkie kámienie vwiązawßy / palić/ y do
bokow/ brzuchow/ pierśi ich/ogniſte blá-
chy przykłádáć kazał / pytáiąc ich / á mo-
wiąc: powiedzćie iáko biſkupi y kśiężawáßy
z wámi ſypiáią? Wiem iż wiele ich z nich z
męki oney vmárło/ á drugie vłomne zoſtá-
ły. chćiał co náleść tákieo złoczyńcá on/á co-
by mogł powßechne ná Kátholiki prześlá-
dowánie/iákoż to wnet vczynił/ podnieść.

Ale iáką rzekę lez wylewáć mam: opiſu-
iąc/iáko Biſkupi/kápłani y dyákonowie/y
inne członki kośćiołá Bożego (ktorych było
cztery tyśiące/dźiewięć ſet/ßeśćdźieśiąt y
ßeść) ná wygnánie do puſtych mieyſc prowá-
dzeni ſą. Wiele było miedzy nimi ſtárych/
chorych y ślepych: był też z nich ieden Fe-
lix Abdrytáńſki Biſkup / ktory śiedźiał
iuż ná biſkupſtwie 44. látá powietrzem
záráżony / ktorego iáko pień iáki ná oſłá
przywiązáli. Przyprowádzeni ſą ná miey-
ſce/gdźie ie porwáć Maurowie y wieść ná
puſtynią mieli. Tám krol do nich dwu pá-
nu poſłał/ktorzy im ták mowili: Czemuśćie
vporni/czynićie wolą krolewſką/odſtąpćie
Katholictwá/wierzćie po Aryáńſku/wol-
nymi będźiećie/y od krolá łáſkę y dobre mie-
nie pożyßczećie. A oni wßyſcy krzyknęli:
Chrześćiánie Kátholicy ieſteſmy: Troycę
iedyną Bogá niezwyćiężonego wyznawá-
my. A poſádzeni ſą tám/ gdźieſmy ießcze ie
náwiedzáć y ćießyć/y Mßą im ſpráwowáć
mogli. Zaden ſie z nich obietnicámi y ćier-
pieniem nie vwiodł. Nad to / gdyſmy w
drogę ßli/iednęſmy ſtárą niewiáſtę z ſynącz-
kiem vyźrzeli/á oná bieży zá námi. pytáli-
ſmy gdźie idźieß / czemu ſie tu miedzy nas
mießaß? A oná rzekłá: Błogoſławćie mi/á
modlćie ſie zá tegő wnęczká moiego: oto idę
z wámi ná wygnánie/boiąc ſie áby go po-
tym nieprzyiaćiel y heretyk od zbáwienney
drogi nie odwiodł. To ſłyßąc/łzámiſmy ſie
zálali/mowiąc: śſtań ſie wola Boża.

Gdy tedy żadnego Aryani námowić ná
ſwoię niezbożność nie mogli: poſádźili one
święte do ták ćiáſnego więźienia / iż ieden
ná drugim / iáko źiárná pßenice / ábo iáko
ſtádo ßáráńczey/ leżeć muśiał. gdźie iuż żá-
dnego do nich nie przypußczono / y ſtráż
ſrodze bito/ ieſliby ich iáka poćiechá od ko-
go doßłá. W onym vćiśnieniu przyro-
dzone potrzeby odpráwuiąc / táki ſmrod
ćierpieli/ iż więtßey męki mieć nie mogli.
Wkupowáliſmy ſie drugdy do nich: áleſmy
muśieli po koláná w błoćie y ſmrodźie bro-
dźić. Gdy iuż nádiácháli Maurowie/kto-
rzy ie mieli prowádźić: w Niedźielę wypu-
ßczono święte wyznawce/ y omyć ſię im z
onych ſmrodow kazano. Spiewáli z rádo-
śćią one ſłowá: Toć ieſt ſławá wßyſtkich
świętych twoich. Był przy nich Cypryan
Biſkup Winzbireńſki wielki káznodźieiá/
ktory ie do męczeńſtwá y ćierpliwośći po-
budzał / y gotow był zá nie zdrowie poło-

żyć. ktory wßytko co miał z chęćią im roz=
dał: prágnąc tego/ áby ná też męki był po=
tępiony. y ßedł z nimi długo w towárzy=
ſtwie. co ſobie ziednał v Páná Bogá po=
tym/ gdy po długim więzieniu ná wygná=
nie poſłány był. Wiele ſię ludu Rátholic=
kiego do onych męczennikow z miaſt y ze
wśi zbiegało wołáiąc: wy ná koronę idzie=
ćie/ á nas komu zoſtáwićie? kto będzie dźia=
tki nāße chrzcił? kto nas z grzechow ná=
ßych rozwiąże? bo wam rzeczono: kogo ná
ziemi rozwiążećie/ będzie ná niebie rozwią=
zány. kto náße pogrzeby y obchody czynić
będzie? kto zá nas ofiáry vczyni? O iákoby=
ſmy rádzi z wámi ßli byſmy mogli.

Potym żadnemu z nimi iść y ćießyć ich
nie dopußczono / á lud on Boży pchali ná
drogę Maurowie. vſtawáli ſtárzy/ młode
miękko wychowáne kiymi popychano y
kámieńmi bito. á te co vſtáli / vwiązáne
wlec iáko pſy po ziemi oſłom kazano: áby
tám przedſię pomárli gdźie krol kazał. v=
mieráli wßyſcy ná oſtrych kámieniách po=
zabiiáni / ktorychem liczby wiedźieć nie
mogł. Oſtátek ná puſtynią przeprowádzo=
no/ tám gdźie niedźwiadkow y iádowitey
gádźiny/ ktora y wzrokiem zábiia/ było peł=
no. lecz żaden z wiernych zá łáską Chryſtu=
ſową od nich nie zginął. tám ie ćięßkimi
robotámi / chleb im tylko ięczmienny dá=
iąc/ trudzono.

Przyßło záś do rzeczy gorßych. vczynił
Hunerykus y poſłał ná piſmie do Eugeniu=
ſá/ y innych po ſwym kroleſtwie Rátholi=
ckich Biſkupow táki dekret: Hunerykus
krol Wándálſki y Aláńſki wßytkim Biſku=
pom Homouſyáńſkim (ták zwał wyznaw=
ce Boſtwá Chryſtuſowego y Troyce ś.)
dawnoſmy/ práwi/ zákázowáli/ ábyśćie w
páńſtwie náßym ſchadzek nie czynili/ y Mßey
nie ſpráwowáli/ zwodząc duße Chrześćián
ſkie. á iż ſię prawey wiáry Chrześćiáńſkiey
być mienićie: my niechcąc w páńſtwách
náßych od Bogá nam dánych wzgorßenia
tákiego ćierpieć: zá przeyźrzeniem Bożym
y przyzwoleniem przenaświętßych Biſku=
pow náßych/ toſmy poſtánowili / ábyśćie
ſię w Kártháginie/ boiáźni żadney nie má=
iąc/ ná dźień pierwßy Lutego ziecháli/ á z
náßymi Biſkupámi rozgadáli / podpierá=
iąc náuki ſwey z ßczerego piſmá świętego/ że=
by ſię pokazáło/ ieſli cáłą wiárę trzymaćie.

Ten dekret gdyſmy vſłyßeli/ á krol go w
dźień Bożego wſtąpienia w kośćiele czytáć
iáwnie kazał: zádrżáły ſercá náße/ rozumie=
iąc/ iż ſię ná wielkie znędzenie kośćiołá zá=
nośi. Odpowiedź poſłom krolewſkim tá= *Mądra odpowiedź Kátholikow.*
ką dał Eugenius Biſkup: My od dyſputá=
cyey nie vćiekamy / ále bez innych zamor=
ſkich kośćiołow y Biſkupow Rátholic=
kich nic o wierze ſtánowić niechcemy. gdyż *O wierze iedná prowincya nic ſtánowić nie może.*
ná tym wßytkiemu świátu należy/ á nie ie=
dnemu tylko páńſtwu w Affryce. Jeſli
moc krolewſka o wierze náßey/ ktora prá=
wa y iedná ieſt/ ſpráwę mieć chce: niech po=
śle do przyiaćioł ſwoich/ ia też bráćieymey
piſáć będę Biſkupom poſtronnym/ ktorzy
iedneż z nami wiárę máią/ áby przyiácháli
á záraz z námi wiáry ſpolney podparli.
á zwłaßczá kośćioł Rzymſki/ ktory ieſt gło= *Rzymſki Kośćioł głową wßytkich kośćiołow.*
wą wßytkich kośćiołow. To mowił Euge=
nius/ nie iżby Aryanom Rátholiccy Biſku=
pi w Affryce ſproſtáć nie mogli: ále żeby ći
przybyli / ktorzyby / iáko ći ktorzy od iego
pánowánia wolni ſą / beſpieczniey wiáry
bronili / á o nędzy ſię náßey dowiedźieli.

A krol tego nie ſłucháiąc/ Biſkupy Rá= *Dyſputácia heretycka iáka*
tholickie co naucześńße/ ktorych ſię bárźiey
iego miniſtrowie báli/ kiymi zbił y wygnał
z ziemie. zwłaßczá Wybiáneńſkiego Biſku=
pá/ y Preſidiyuſá Sufferuláńſkiego/ czło=
wieká wielce vczonego/ y Mánſwetá y
Germaná y Fußkulá kiymi zbić kazał. y zá=
raz wyrok vczynił/ áby żaden Aryánin z Rá= *Z heretyki złe towárzyſtwo.*
tholikiem ieść y pić y towárzyſtwá mieć
nie śmiał. Co ßło ku wielkiey czći y pomo=
cy Rátholikom. bo iż mowá ich záraża iá=
ko káncer / á Apoſtoł y ieść z złoczyńcámi
nie każe: lepiey ſię Rátholikom oſtáć niemo
gło. W tym czáśie Pan Bog táki cud przez
Eugeniuſá vkazał. Był w Kárthágini ie=
den zacny y wßytkiemu miáſtu znáiomy
ślepy/ imieniem Felix. ten w wigilią trzech *Chrzeſt ná trzy krole.*
Krolow/ gdy ſię do chrztu ludźie gotowá=
li/ á Biſkup wodę názáiutrz miał poświę= *Poświącánie wody.*
cáć/ vſłyßał przez ſen głos táki: Wſtań / idź
do ſługi mego Eugeniuſá Biſkupá / y po=
wiedz mu / żem ćię do niego poſłał / áby w
godźinę w ktorą będźie wodę święćił ná
chrzeſt/ dotknął ſię oczu twoich/ y otworzą
ſię y przeyźrzyß. Ocućił ſię Felix/ y onego zá=
niedbywáiąc záſnął. Drugi raz y trzeći z fu
kiem tákiż głos vſłyßawßy: porwał ſię/ y
bieżał do kośćiołá gdy iuż Jutrznią śpie=
wano. Powiedźiał Biſkupowi porucżenie
ono Boſkie/ y rzekł: Nie puśćę ſię ćiebie/
áż mi oczy wroćiß: boć Pan Bog to kazał.
Długo ſię wymawiał Eugenius/ mowiąc:
Jdź precz odemnie: człowieká nád mię
grzeßnieyßego nie máß / ponieważ ná tem
złe czáſy zoſtáwiony ieſt. á Felix odſtąpić
niechćiał: áż gdy iuż Biſkup z wielkim

wzdychániem ze wßytkimi klerykámi wode poświecił/y modlitwy skończył. Gdy mu on Felix nálegał/rzekł:Powiedziałemći żem ia człowiek grzeßny/ále ten ktory ćie náwiedzić raczył / niechći vczyni wedle wiáry twey/á niech otworzy oczy twoie. y położył znák krzyżá ś. ná oczy iego/y wnetże przeyźrzał.

Cudo bárzo zacne Kátholickiego Biskupá. Znák krzyżá ś.

Wielka sie rádość Kátholikom ziáwiłá. y krolowi wnetże oznaymiono/y porwano do krolá Felixá. pytał go:on powiádał iáko było. á Aryáńscy ministrowie przeć y táić cudá nie mogąc/mowili:czáry to Eugeniußowe. y rádziby byli wnet Felixá/ iáko Zydowie Łázárzá/zábili. Przyßedł nießczesny dźień dispután cyey oney : Ziáchało sie wiele Kátholickich smutnych y nedznych Biskupow. długo krol nic poczynáć nie kazał/ chcąc vczeńße Biskupy Kátholickie tám zebráne wygubić. y spalił tám spotwárzywßy vczonego bárzo człowieká Letusá: chcąc inne tym zástráßyć. Przyßło do disputácyey/ iż Kátholikow było wiele/ á mało heretykow. áby nie rzekli iż wielkośćią wygráli: dźieśiąći tylko Biskupow ná nie wysádzili. A Cyrylá minister ná wysokiey sie stolicy iáko sedźia posádził. y począwßy mowić nieco:gdy mu chćieli odpor dáwáć Kátholicy/záwołał Cyrylá mowiąc: Rozruch czynią Homousyani/ á mowić nam nie dádzą. Co gdy do krolá doniosł / kazał Biskupy kiymi bić. Tedy záwołał Eugenius:Krzywdá sie nam y niepráwość dźieie/podaycie swe dowody. á Cyrylá widząc iż do disputácyey ochotni Kátholicy/zlekł sie/y rzekł : Nieumiem po Láćinie/y wdáć sie w rozmowe niechćiał. A náßy ná piśmie wyznánie swe y wywody podáli. Ná czym ślepi nie przestáiąc / bieżeli do krolá / mowiąc:czynią niepokoie y wrzaski/spráwá z nimi być nie może. Krol vwierzył/ y vczynił co dawno vmyślił. iednego dniá wßytki kośćioły Kátholickie pozámykał/máietność wßytkich Biskupow swym ministrom przysądził. á zebrawßy wßytki one Biskupy:obłupić ie z odźienia/y wypchnąć przed mury kazał/áni odwozu/áni żywności żadney nie dáiąc:y owßem zákázuiąc/áby ich w dom nikt przyiąć nie śmiał / y nic im nie dawał. á ktoby sie tego ważył/ z domem y z máietnośćią spalony być miał.

Heretykowie potwarzáią cudá kátholickie.

Dyspután cya z heretyki, y árgumentá ich.

Koniec dowodow heretyckich iáki.

Wielkie okrućieństwo ná Biskupy ś.

Biskupi świeći mądrze vczynili: iść od miástá niechćieli/bacząc iż sie nie mieli poco do domow wrácáć: á żeby nie rzekli heretykowie / iż od disputácyey vćiekli. ále tylko około murow/ná wietrze y źiemi gołey leżeli. y tráfiło sie iż krol do sadzáwek sie przeieżdżał : zábieżeli mu Biskup. wołáiąc:czemu nas ták trapiß? cosmy ták złego vczynili?ieslismy ná disputácyą wezwáni/ á czemużesmy ták obłupieni ? czemu nam kośćioły y domy náße pobrano?głod nas y nagość śćiska/iż ták w gnoiu leżeć muśim. A krol ná nie iezdnym przytrzeć końmi kazał:y wiele ich/zwłaßczá stárych/tám zdeptánych poległo. y kazano im iść ná iedno mieysce. gdźie krol wskazał do nich: chcáli ábym im kośćioły y domy wroćił : niech przysięgą ták iáko tu ná tey kárćie stoi. á kártá byłá záwártá. krzyknęli wßyscy: Chrześćiánie iestesmy:Biskupi iestesmy: Apostolskiey sie wiáry iedney prawdźiwey trzymamy. á potym gdy vćichneli/ ćiśniono ie do przysięgi. y rzekł ś. Hortulanus y Florencyanus od wßytkich : Izalismy są nieme twarzy / ábysmy to poprzysięgáć mieli czego nie słyßym áni widźim? y otworzono kárte táką:przysieżćie mi/ mowi krol/ iż syná mego Hilderyká po śmierći mey krolem mieć chcećie : á iż zá morze listow dáwáć nie maćie. Jedni Biskupi chćieli przysiąc / widząc iż nic nie było przećiw Bogu y wierze/ áby zátym pokoy był kośćiołowi/á ich przyczyną nie ginął ostátek. drudzy niechćieli/czuiąc zdrádę/á mowiąc: wedle Ewángeliey nie godźi sie nam przysięgáć. y przysięgli iedni / ále oboie przedsie posádzić dano / y wnet sie zdrádá heretycka odkryłá. Bo tym co przysięgli powiedźiano od krolá:nád zákazánie Ewángeliey śmieliśćie przysięgáć:przetoż do kośćiołow swych nigdy sie nie wroćićie: ále robić ná wieś poydźiećie/ tym obyczáiem/ ábyśćie nie śpiewáli / áni sie modlili / áni chrzćili/áni świećili/ áni rozgrzeßáli. A owym co nieprzysięgli rzeczono: niewiernyśćie krolowi/ przetośćie przysiąc niechćieli : przetoż was poślą do Korsyki drew rąbáć ná potrzeby krolewskie. Jeszcze byli Biskupi oni ná wygnánie osądzeni z Affryki nie wyßli/gdy oná bestya krwie żárłok rozesłał káty po wßytkiey Affryce/ áby iednegoż czásu Kátholiki męczono / y ná Aryáńską wiárę niewolono.

O ćierpliwośći wielka Biskupow ś.

Nie było tego mieyscá y domu w ktorym by wrzasku y płáczu nie było. á nikomu nie przepußczono / iedno tym ktorzy ná ich kácerstwie przestawáli. wießono / palono/ kiymi zábiiano / niewiásty nád przyrodzony wstyd nágo wodzono/y w gębę bito. O iedney Dyonizyey powiem : Gdy ią naśmielßą y naurodziwßą widźieli : obna-

żali ią pod kiie. á oná prosiłá: biyćie y męczćie iáko chcećie/ iedno mię zákriyćie. á oni tym prędzey ią nágą nád inne wyższey ku widoku wszech záwieśili. Z bićia krew iey ná źiemię ćiekłá: á oná wesoło y inne pośiláłá: bo w pismie świętym pámiętna byłá. A widząc syná swego młodego y pięknego y iedynego Máioryká/ á on się bićia boi: srogo nań pátrząc/ fukáłá go iáko mátká. y ták go pośiláłá/ iż mężnieyszym się stał niżli mátká. y gdy go srodze bito mowiłá: Pomni synu moy/ iżesmy w imię Troyce świętey w kośćiele powszechnym ochrzczeni są. nie traćmy zbáwienney száty/ áby nam nie rzeczono: nie masz sukniey swádźiebney. oney się boy męki/ ktora nigdy nie minie. y w tym czći godny młodźieniec zmęczony skonał. A oná wźiąwszy ofiárę onę Bogu wdźięczną/ potym go w domu swym pogrzebłá/ y wielki pożytek Bogu w mieśćie onym niewiástá tá vczyniłá: wiele ich zátrzymawáiąc w wierze/ y do męczeństwá przypráwuiąc.

A inne męczeństwá kto wypowie? miotano drugie vwiązáne z gory ná kámienie ostre/ y záśię podnoszono ták długo áż skonáli. odźierano z skory/ y inne srogośći morderskie wymyslano. Druga w mieśćie Culuzytáńskim imieniem Wiktorya/ máiąc mężá Aryániná y wiele dźiatek z nim/ gdy wzgorę záwieszoną śieczono/ głos táki od mężá swego z dźiećmi słyszáłá: Pomni ná mię namilsza małżonko: á ieśli ná mię baczenia nie masz: niechćiey gárdźić krwią twoią synaczkámi tymi (á stali pod nią) twoimi. izális ich nie ty porodźiłá? izali to nie boleśći żywotá twego? weyrzy ná nie á vczyń co krol każe/ nie ośieroczay mnie miłego mężá twego y tych śierotezek moich. A oná iáko słup niewzruszonym sercem áni się ná nie obeyźrzáłá. ktorey gdy się iuż rámioná spádáły/ á rozumieli wszyscy iż vmárłá: złożyli ią zá vmárłą. Ale iáko sámá powiedáłá: pánienká iedná stánęłá przy niey/ y dotykáiąc się wszytkich członkow iey/ zleczyłá ią.

A Wiktoryaná Adrumentyńskiego stárostę Kártágińskiego iáko mam wychwalić? Bogátszego náden Affryká nie miáłá/ y krol mu nád inne wiecey vfał: wskazał krol do niego áby ná iego wierze przestał. á on wielkim sercem rzekł: Daycie ogień/ żeláźá/ bestye/ y wszytki męki/ ieśli ná niezbożność kácerską zezwolę/ poznaćie iżem prożno w kośćiele Kátholickim ochrzczon. długimi y niewyliczonemi mękámi był męczony/ y w nich szczęśliwie dokonał. W Támbásyeńskim mieśćie dwá rodzeni bráćia sprzyśięgli się ćierpieć zá wiárę/ y prośić kátow onych Aryáńskich/ áby ie iednąż męką y rowną trapili/ y gubili. záwieszono ie/ y z vwiązánemi v nog kámieńmi wiśieli cáły dźień. ieden wtęskniwszy sobie/ prośił ná rozmyśl. á drugi brát boiąc się áby się wiáry Troyce ś. nie záprzał/ wołał nań: Bráćie ázaś ták przyśiągł Chrystusowi/ obżáłuię ćię gdy przyydźiem ná strászliwy sąd Boży. bosmy ná ćiáło y krew Chrystusowę przyśięgli/ ábysmy zań społem ćierpieli. A brát on tesktliwy to słysząc záwołał: nie odwięzuyćie mię/ biyćie y kátuyćie iáko chcećie/ co brát moy ćierpi/ to y ia chcę ćierpieć. O iáko ie palono/ rzezano: ták iż ich kátowie odbieżeli mowiąc: Żaden się nie náwroći do wiáry nászey ná tych dwu pátrząc. wszákże y śinośći ran ná nich nie znáć.

Dwu bráćiey Kátholikow zmowá ná męczeństwo.

Piękne vpominánie do męczeństwá.

Nie godźi się opuśćić osobnego postępku y wolnego ięzyká Murytty dyakoná iuż w lećiech stárego. Nie dawno przed tym w kośćiele ś. Fausta wźiął był ze chrztu/ iáko iego chrzestny oćiec/ nieiákiego Elpidyforá/ ktory záprzał się chrztu świętego y Troyce ś. y przystał do Aryanow/ y był nád inne okrutnieyszy ná Kátholiki exekutor od królá postáwion. Ten gdy miał duchowne męczyć y kleryki: po Arcydiákonie miánowano Murytte dyákoná/ y gotuiąc się ná kátownią Muryttá/ gdy go iuż wiązáć poczęto: wyrwał z zánádrza czepek abo chustkę táiemnie chowáną/ w ktorym Elpidyforá ze chrztu podniosł/ y táką rzeczą żáłosną dźiwnie rozrzewnił lud wszytek: To iest/ práwi/ płotno/ y tá iest suknia Elpidyforze przestępniku/ znák niewinnośći y odrodzenia ná synostwo Boskie/ w ktoreyem ia oćiec twoy duchowny ćiebie przyiął. gdźie iest twoiá wiárá y wyznánie Troyce ś. ktoreś ná chrzćie vczynił? Co rzeczesz ná dźień on/ gdy ćię spytáią gdźie twoiá godowna suknia? zmázałeś niepokaláną szátę/ wyzułeś się z błogosłáwieństwá/ á oblokłeś przeklęctwo kácerskie/ vtráćiłeś prawdźiwego chrztu twego pożytek. Tę szátę ktorą Chrystus drogą krwią swoią polał y okráśił/ zárzućiłeś w niedowiárstwie. o iáko ćię wielkie potępienie y piekło czeka: gdy ćię zwiążą zá nogi y zá ręce/ nie tákimi węzły iákimi ty mnie (oycá twego chrzestnego) wiązáć każesz. Tę szátę ná potępienie twoie vkázuię/ y przed Bogiem się y ludźmi oświadczam/ żem ćię vpomniał/ y vczestnikiem grzechu y zguby twey

Murytty dyákoná wolny ięzyk.

Rzecz Murytty dyákoná.

twey nie ieſtem. To ſłyſząc ludźie płákáli: á Elpidiforá ogień złego ſumnienia/ przed onym piekielnym ogniem palił. Ták kleryki pomęczywſzy/ ná wygnánie nędzne z roſkazánia krolewſkiego wypchnął.

Ięzyki vrzynáne ſpiewákō Mſzey ś. od Aryanow.

Cudo. Repáratus máiąc ięzyk od heretykow vrżniony, dobrze mowił.

W Typáźie mieśćie Maurytáńſkim/ gdy roſkazano po Aryáńſku wierzyć/ iedni vćiekli/ drudzy zoſtáli. ktore gdy Cyryllá pochlebnie námawiał/ nie tylko ſię z niego śmiali/ ále iáwnie w iednym domu Mſzą ſpiewáli. á krol wſzytkim ięzyki pourzynáć kazał. wſzákże káżdy z nich ták dobrze mowił iáko trzebá. Kto nie wierzy/ iedź do Konſtántynopolá/ naydźieſz ná dworze Ceſárzá Zenoná/ poddyakoná Repáratá iednego z nich/ ktory bárzo pięknie wymawiá/ y dla teg° Ceſarz nań wielce łáſkaw. A kto wypowie ſrogość one° okrućieńſtwá? po dźiś dźień w Kártáginie nápátrzyſz ſię ták wiele Kátholikow/ bez oczu/ bez vſzu/ bez noſá/ bez nogi/ y ták wiele vłomnych okrućieńſtwem niewiernych Aryanow.

Eugenius w więźieniu ćięſzkim záráżony.

Pátrz ná ſzáleńſtwo Aryáńſkie

Eugenius ś. Biſkup ná głęboką puſtynią w wygnániu poſłány był pod ſtrażą iednego ſrogieg° Aryániná Antoniuſá. żadnemu do niego przyſtąpić nie dał/ y rozmáićie vmorzyć go chćiał. Tám ś. biſkup opłákiwáiąc niepokoie y nędzę kośćielną/ gdy ſtáre członki ſwe/ ná teſkliwość y ćięſzkość więźienia/ włośiennicą y ná źiemi ſypiánim y modlitwámi zá kośćioł Boży trudźił/ páráliżem záráżony zoſtał. Chcąc go Antonius domorzyć/ ocet mu poniewolnie mocny pić kazał. pił/ ále iednák z łáſki Bożey ſzkody ná zdrowiu nie odnioſł. Tenże Antonius biſkupá ś. Habet Deum, długo męczył/ y do Aryáńſkiey ſekty przywodźił/ y z towárzyſzmi ſię záłożył/ iż go Aryáninem vczynić miał. Lecz gdy nic nie mogł ſpráwić/ związawſzy go y gębę mu zátuliwſzy/ po Aryáńſku go ochrzćił/ y odpráwiwſzy nád nim ſzátáńſkie nabożeńſtwo/ rzekł mu: otożeś iuż Chrześćiánin/ prożno ſię iuż krolowi wymáwiáć maſz/ iużeś ieſt ochrzczony. A on wolny będąc rzekł: Niezbożniku/ nie máſz tám grzechu gdźie wola nie przyzwoli. ia com wierzył wierzę/ Kátholik ieſtem/ Troycę świętą wyznawam/ Aryáńſkie bluźnierſtwo potępiam. Potym ten Habet Deū y przed krolem tyránnem wolnieyſzy będąc wiárę Kátholicką wyznał. Zacnego też Medyká Librátá z żoną wywoławſzy z źiemie/ dźieći iego porwano/ áby ie po Aryáńſku chrzczono. á ſynaczkowie wołáli: Chrześćiánie ieſteſmy. Oćiec po nich był bárzo ſmutny/ á żoná go iego ták ćieſzyłá: Dla dźieći maſz miły mężu duſzę trácić? rozumiey ták iákoby ſię nie rodźiły. y dźieći nie zginą/ Bog z nimi będźie. ázaś nie ſłyſzał iáko wołáły: Chrześćiánie ieſteſmy? O tego Librátá kuśili ſię Aryani y o żonę iego/ y poſádźili ie oſobno do więźienia/ y ſkłámáli przed żoną mowiąc: iuż mąż twoy śſtał ſię Chrześćiáninem/ y krolá vſłuchał. A oná rzekłá/ niech go oglądam/ á vczynię co ſię Bogu będźie podobáło. y vkazano iey go miedzy innymi Aryany ſtoiącego. á oná mnimáłá áby ſię Chryſtuſá záprzał: ſkoczyłá do niego/ y iąwſzy go zá kołnierz dawić go poczęłá/ mowiąc: Zápomniały człowiecze/ niegodny łáſki Bożey/ krotko ſię weſelić á wiecznie płákáć chceſz? coć pomoże złoto y śrebro/ izáli ćię z piekłá wybáwi? A mąż záwołał: co czyniſz? ieſtem ia Kátholik/ iáko y dawno/ y będę dáli Bog ná wieki. Ták ſię pokazáło y męſtwo wielkie niewiáſty Kátholickiey/ y mátáctwo á obłudność heretycka. Wiele inych niewypowiedźiánych okrućieńſtw kośćioł Boży pod tymi Aryany vćierpiał/ zwłaſzczá ná duchownych oſobách. Lecz Pan Bog zmiłował ſię nád oblubienicą ſwą/ y ſtrąćił z páńſtwá onego tyránná Hunerykâ/ po śiodmym roku pánowánia iego niezbożnego/ robacy go żywego roſtoczyli/ y mięſo z niego obiedli/ y kośći pogryźli: ták iż do pogrzebu nie ćiáło/ ále częśći ćiáłá nieśiono. A kośćioł ſwoy ćierpliwośćią vkoronowány/ y krwią męczennikow pośiloną wiárę/ wyniosł Chryſtus krol mocny/ y vſpokoił/ y dał zwyćięſtwo/ ten ktory z Oycem y z Duchem ś. w iedności Troyce świętey żyie y pánuie ná wiek wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

SEkty heretyckie iedná drugą prześláduie/ á wſzytkie prawdy nie máią/ á ná religią/ ktora ſámá prawdę má/ zgodnie biią. y w tym ſię tylko zgadzáią/ prawdę zgubić á fałſz y niezgody ſzczepić. Jáko gdy złodźieie co vkrádną/ á dźieląc ſię poſwárzą/ y ieden ná drugiego o ſpráwiedliwość woła: zgodźi ie kto chcąc/ záwoła ná nie áby ſzli do woytá/ á káżdy tám ſwey ſpráwiedliwośći dochodźił. pewnie ſię wnet wſzyſcy zezwolą ná to/ chociaż niezgodni miedzy ſobą/ áby nie chodźili/ mowiąc z wſzytkich nas da powieśić. Swięta Rzymſka Piotrá ś. ſtolicá ieſt iáko woyt y ſędźia ná heretyki y wſzytkie ſektarze/ ktorzy ſię o to miedzy ſobą ſwárzą/ co z kośćiołá Rzymſkiego wykrádli. A gdy im kto do zgody vkázuie/ á do ſędźiego/ gdźie ieſt ſtolicá prawdy y ſpráwiedliwośći/ im rádźi: wſzyſcy ſię zdrygáią y boią/ y ná to ſię zgodzą/ iż ſędźia zły/ nie ma ſpráwiedliwośći y prawdy/ á v ſámych zbiegow y cudze wykradáiących/ ſpráwiedliwość y prawdá zoſtáłá.

Dziś kośćiol obchodźi sławne ono nálezienie y obiáwienie ćiáłá ś. Szczepaná pierwszego męczenniká/ y innych/ ktore sie ostálo około roku Páńskiego 400. bo ácz Chrześćiánie zacny/ iáko mowi pismo/ pogrzeb vczynili Szczepanowi: wszakże stárośćią y prześládowániem ćiężkim/ mieysce ono/ gdźie kośći świętych leżáły/ w zápomnienie poszło. á P. Bog ktory chce cżći świętych swoich y tu ná źiemi/ Lucyanowi kápłanowi przy Ieruzálem mieśćie ćiáłá one obiáwił. bo mu sie vkazał Gámáliel Doktor on zacny y mistrz Páwlá ś. y o onym skárbie oznaymił. gdźie nie tylo Szczepaná ś. ále y Nikodemá/ y tegoż Gámáliela/ y Abibona syná iego/ ćiáłá nálezione są. Przy ich podnoszeniu/ bez liczby sie chorych zleczyło/ y wonią dźiwnie wdźięczną wszyscy vczuli. iáko o tym pisze w liśćie swym tenże Lucyanus/ kośćiołom to po wszytkim świećie oznáymuiąc. Co też wspomina wielebny Bedá *in Acta Ap: cap: 8.* A kośći ś. Szczepaná/ zá Cesárzá Theodozyuszá mnieyszego/ przenieśione są do Cárogrodu/ á ztámtąd do Rzymu/ zá czásow Pelágiuszá pierwszego Papieżá. y w kośćiele ś. Wáwrzyńcá pospołu z tym drugim dyakonem położone są. Wielkie cudá o nich pisze Augustyn ś. *Lib: de ciuitate Dei. Lib: 22. cap. 8.* iáko w Afryce/ gdźie dostáli niektorych kośći tego ś. Szczepaná/ przez nie Pan Bog wielkie y cudowne ludźiom dobrodźieystwá czynił. Tám czytelniká odsyłam. Co służy przećiw tym heretykom/ ktorzy świętymi reliquiámi gárdzą/ y zelżywość im czynią. dáiąc znáć/ iż nie są synmi onych świętych stárożytnych oycow nászych práwowiernych/ ktorzy ták kośći świętych cżćili/ y cudá Boskie przez nie czynione z dźięką wyznawáli. iáko też y kośći Heliszeuszowe dotknieniem swym vmárłego wskrześiły. wielkie podobieństwo/ iż iáko kośćielnym historyom/ ták też y pismu ś. nie wierzą/ iáko niewierni á nie Chrześćiánie. Czytay o tym w Rocznych dźieiách Kośćielnych.

Kośći ś. Szczepaná cudá czyniły.

Zywot S. Dominiká/ pierwszego fundatorá zakonu Káznodźieyskiego: zebrány od brátá Theodoryká z Apoldyey Dominikaná. Zył około roku Páńskiego/ 1200.

IIII. Augu. *Sierpniá.* Mart: R. ibidem.

Rozmáićie y po wszytkie czásy opátruiąc Pan BOg swoię winnicę robotnikámi wiernemi y mądremi: wiekow onych wzbudźił sługi swe ná popráwę y pomoc ludzkiemu zbáwieniu/ á skutek drogiey krwie Syná swego: ktorym vczynił sławną y wielką głowę/ y wzor cnot wszytkich ś. Dominiká/ ktorego sobie iescze od żywotá mátki swey ná znáczną służbę swoię y potrzebę kośćiołá swego obráć raczył. Oćiec iego był Felix/ á mátká Ioánná w mieśćie Kálágurze w Hiszpániey/ Dyocezyey Oxonieńskiey/ z sławnego domu Guzmanow idący. Mátká gdy tego syná powić miáłá/ widźiáłá obiáwieniem Boskim/ z żywotá swego iákoby szczenię wychodzące/ ktore gorąiącą w vśćiech świecę/ świát wszytek obiáśniáiącą/ niosło. Co sie potym skutkiem vkazáło/ gdy z niego wielki burzyćiel heretykow został/ y gorącym á przykłádnym kazánim wespołek z bráćią swoią/ świát do dobrego pobudźił. po chrzćie mátká iego chrzesna/ widźiáłá gwiazdę ná czele iego/ ktora swemi promieniámi świát okraszáłá: co też tegoż proroctwá było potwierdzenie. A iż rodźice miał pobożne/ y w służbie się Boskiey kocháiące: tákie od nich miał wychowánie/ ktore w młode serce iego też obyczáie wlewáło/ y do nabożeństwá y boiáźni Boskiey sposobnym go czyniło. á zwłaszczá gdy był dány ná wychowánie do wuiá swego Arcykápłaná. Młodźieniec był dowćipny/ y do wszego dobreg sposobny/ á do służby Boskiey nawięcey skłonny. z kleryki śpiewáć/ v ołtarzow służyć/ gotowáć/ posłusznym być/ igrzysk sie dźiećinnych strzedz/ státecznie sie we wszytkim záchowáć/ to iego było młodośći szczęśliwe zálecenie. Podrosłego rodźice ná náukę do Wálencyey dáli/ gdźie serce y ćiáło czyste záchowuiąc/ y świeckich sie zábaw y pomázánia strzegąc/ godnym sie stał naczyniem mądrośći. poymował/ pámiętał/ vważał/ á nábrawszy sie świeckich náuk/ do świętey sie náuki pismá Bożego pokwápił. z ktorey pośilenie/ ná piękne y tey náuce przystoyne obyczáie/ biorąc: tym sie więcey prawey mądrośći nápiiał/ miłuiąc to sercem co poymował rozumem. Przez on czás iáko sie w náukę wdał dla czystośći ćielesney (ktorey nigdy nietráćił) y duszney záchowánia/ przez dźieśięć lat pić żadnego winá niechćiał. A gdy roku iednego ktorego był iescze ná náuce/ głod wszytkę źiemię Hiszpáńską opánował: widząc wiele vbogich/ wdow y śierot głodnych/ kśięgi swoie przedawał/ á miłośierdźiu swemu nád nimi dosyć czynił. Ták sie prędko ku doskonáłośći pełnienia zakonu Bożego/ ktory ná miłośći iest záśádzony/ święty młodźieniec podnośił.

Náuki iego.

Trzeźwość y powśćiągliwość y czystość młodźieńska.

Kśięgi czásu głodu dla vbogich przedawał.

Był ná on czás Dydákus Biskup Oxonieński/ człowiek cześć Bożą y ludzkie zbáwienie bárzo miłuiący. ten widząc potrzebę bliźnich około rzeczy Boskich/ zbierał ludźie vczone y pobożne/ y iemi kośćioł swoy osádźił/ y do zakonnego żywotá rádźił/ y kánoniki swe námowił/ iż regułę ś.

Kánonicy pod regu-

kazyli przy Kathedrách.

Augustyna przyiąwszy / żyli w towárzystwie zakonnym. á słysząc o Dominiku/y cnotách iego/przyzwał go do śiebie/y kanonikiem go vczyniwszy kośćiołá swe°/miedzy onę bráćią zakonną wpráwił. Tám śię ná wielkie pomnożenie cnot wysokich y duchowney doskonáłośći zdobył ś. Dominik. á zwłasczá czytáiąc żywoty oycow świętych/ktore zową Collationes Patrũ, nábywał czystośći serdeczney/bogomyślnośći/pokory/wzgárdy sámego śiebie: ták iż był wzorem wszytkiey bráćiey/y Podprzeorem od nich w rychle vczyniony był. Ale nawięcey/iáko pálmá miedzy drzewem/przewyższáłá ine cnoty w Dominiku miłość ku pomocy zbáwienia ludzkiego / y dusz krwią Chrystusową odkupionych. y wielkie nabożeństwá czynił / zá te ktorzy w grzechu gniewáli P. Bogá y tráćili dusze swoie.

Czytánie żywotow świętych. iáko pożyteczne.

Miłość ku zbáwieniu ludzkiemu.

Tym czásem Dydakus rozmiłował śię bárzo ś. Dominiká / w ktorym widźiał tákiegoż duchá gorącośći ku pomocy zbáwienia bliźnich / y iádąc w poselstwie od Alfonsá krolá Kastelle do Márchiey / wźiął zsobą Dominiká. W tey drodze gdy byli w Tolośie we Fráncyey: poználi iż śię wszczęło kácerstwo/ktore zwano Albingẽsium, kośćielney náuce przećiwne/y wiele ártykułow wiáry przestáwney bluźniące. Dominik przećiw im mowić y kázáć mężnie począł / y swego gospodarzá náwroćił. tákże y Biskup czynił co mogł ochotnie.

Heretyctwo Albingensium.

A widząc iáko śię oná złość heretycka szerzyłá : odpráwiwszy Dydákus poselstwo/iáchał do Rzymu/prosząc áby był od biskupstwá wolen/żeby wiáry y dusz ludzkich od kácerstwá onego wolniey bronić mogł. Gdy te° vprośić ś. Biskup nie mogł: wracáiąc śię/á ná drodze máiąc Cystercyum / tám śię reguły zakonnikow onych ś. Benedyktá náuczył / y mniskie odźienie wźiął/y oyce onego zakonu zsobą prowádźił do biskupstwá swego : á Papież 12. Opátow zakonu Cystercyeńskiego przećiw onym heretykom do Tolossy posłał. ktore gdy w drodze potkał Dydákus. obaczył iż nie dobrze baczyli / iáka śię pomoc czynić miáłá wierze przećiw heretykom. y mowił im: Oycowie trzebá ináczey. á oni wiedząc o wielkiey mądrośći y świątobliwośći iego/wszyscy go słucháć y ná rádźie ieg° przestáć chćieli. A on rzekł : Heretykow sámemi słowy nie náwroćimy/żywych cnot/ y wszytkich Chrześćiáńskich przykłádow potrzebá : vczyńćie to co v mnie vyźrzyćie. y on chwálebny biskup/odpráwiwszy czeládź y dobytki/ w vbostwie dobrowolnym/ został w oney stronie: piesze chodząc/y pokory á ćichośći Chrystusowey przykłády dáiąc. To widząc oni Opátowie/ podięgo śię dáli posłuszeństwo : tákże sámi czyniąc y chodząc/kążąc/dysputuiąc/á żywot święty wiodąc. nábráwszy też y innych pomocnikow kápłanow y káznodźiey/kruszyli sercá twárde heretyckie w oney stronie/á Kátholiki potwierdzáli.

Dydáká Biskupá wielka miłość ku bliźnim.

Iáko heretyki náwrácáć nalepiey.

Miedzy temi robotniki napierwszy y napilnieyszy był Dominik/ ktorego potym Dydákus / sam śię do biskupstwá wroćić muszą c/ ná swym mieyscu we Fráncyey zostáwił / ná oney świętey woynie. Myślił śię do oney pracey iesczé wroćić Dydákus/y mężé tám iákie pobożne ná onym żołnierstwie osádźić : ále skoro do biskupstwá doiáchał / żywotá tego szczęśliwie dokonał/ zostáiąc po śmierći cudámi od Bogá vczczony. Po iego śmierći ono śię towárzystwo we Fráncyey rozchwiáło y do domow rozbiegło. á święty Dominik sam tám zostáiąc zbierał do śiebie ludźie vczone y zbáwienie ludzkie miłuiące iáko mogł: y wszytką siłą robiąc około wykorzenienia onego złego źiela kácerskiego nie vstawał. wdźięczny y gorący był káznodźieiá/ wiernym wszytkim miły/ heretykom strászliwy. Miał pomoc wielką z Symoná Hrábie Montis fortis, ktory żelázem y mocą z heretyki onemi walkę wiodł. ktory znáiąc co był ś. Dominik / przezeń wiele czynił ku obronie náuki Bożey. á zwłasczá iż Papież Innocencyus trzeći/ podniosł był krzyż ná one heretyki.

Czásu iednego Biskup Tolossáński gotował śię ná dysputácyą z heretyki/y zgromadzáiąc vczone ludźie/poważniey z pompą ná gadánie ono iść chćiał. á Dominik ś. rzekł : Nie ták oycze przewielebny/ nie ták iść mamy ná syny hárdośći : pokorą/ ćierpliwośćią / nabożeństwem / y innemi przykłády cnot zwyćiężyć ie mamy. y námowił ich / iż z pokorą / y bosymi nogámi szli ná dysputácyą onę/y ná niey pohańbieni zostáli heretycy. Pracą tego ś. Dominiká y cudy sobie być wdźięczną Pan Bog pokazał. Nápisáli heretykowie przećiw kośćiołowi: nápisał ś. Dominik zá kośćiołem: wrzucone oboie księgi w ogień : zgorzáły heretyckie/á ieg° cáłe zostáły. Drugie księgi iego / ktore był w rzece przewożąc śię w wodę vpuśćił / po trzech dniách śię nienáruszone z wody wyięły. Nástawáli heretykowie ná iego zdrowie/á on im ma-

miał: ieſzczem ia tey śmierći nie godźien. á iednak prágnąc męczeńſtwá dla Kátholickiey prawdy/ beſpiecznie miedzy nie ſzedł. y czáſu iednego gdy ſie nań záſádźili / on śpiewáiąc ſzedł beſpiecznie przez onomieyſce. á oni widząc iego wielkie ſerce/ niechćieli go zábiiáć/ ále poimawſzy mowili: coby rzekł gdybyſmy ćie zábić chćieli? Odpowiedział: prosiłbych was abyśćie mie nie záraz zábiiáli/ále co nadłużey po członku vćináiąc męczyli. y ták záwſtydzeni odeſzli / iego ſie wielkośći ſercá dziwuiąc. Modlitwámi/poſty/włośiennicą/nie tylko náuką pomagał heretykom do vpámiętánia. Raz vmyślnie ſkłonił ſie mieſzkáć do iednych pań zacnych heretyczek / y tám przez poſt wielki w włośiennicy chodząc/ á chleb tylko iedząc / y ná deſzczkách z towárzyſzem legáiąc/á zá nie pokutuiąc: do wiáry ie świętey pozyſkał.

Po iednym iego kazániu/ przyſzły do kośćiołá dziewięć ślachetnych pań w kácerſtwie vwikłánych / rádząc ſie co czynić miáły. A on prosił Páná Bogá/áby im pokazał w iákim ſą niebeſpieczeńſtwie. á owo wyſzedł od nich kot ſproſny y wielki iáko pies/ ſtráſzliwy/ z krwáwym iezykiem: y długo ſie miedzy nimi trąc / wielce ie záſtráſzył. y potym po powrozku ktory v dzwonká był wzgorę ſie puśćiwſzy zniknął. Rzekł ś. Dominik: widźićie w iákimeśćie niebeſpieczeńſtwie były. á ony do nog iego padáiąc náuki prosiły. Wſzytkie potym w klaſztorze białychgłow/ktory był tenże ś. Dominik w Pruliánie záłożył/żywotá dobrze ſkończyły. Był y w innych rzeczách mąż cudowny Dominik ś. á od heretykow wiele zelżywośći y krzywd y potwarzy vćierpiał. O końcu woyny oney z heretyki duchem Prorockim powiedźiał: iż ná niey krol Arrágoński / ktory Hrábie Toloſſánſkiego heretyká bronił/zábit być miał. Co ſie ták ſtáło. Hrábiá Montis fortis, iuż był dał nieiákie imienie ś. Dominikowi y towárzyſzom ie° ná wychowánie: y biſkup Toloſſáńſki dawał mu ſzoſtą część z dźieśiećin/y iuż ſie do niego towárzyſzow niemáło zbierálo/ myśląc o żywoćie zakonnym.

A gdy do Rzymu iáchał Fulko Biſkup Toloſſáńſki ná Concilium Láteráneńſkie: iáchał też z nim ś. Dominik / y przełożył rzecz Papieżowi o zakonie Predykatorow ábo káznodźiey. Nieco wątpić y rozmyſláć ſie Papież Innocencyus trzeći począł. ále gdy widźiał nocy bliſkiey przez ſen iákoby ſie kośćioł Láteráńſki pochylił/y vpáść chćiał: przyzwawſzy ś. Dominiká/powiedźiał mu / áby ſie do ſwych towárzyſzow wroćił / á przełożył im: aby ſobie regułę ktorą potwierdzoną obráli/przy ktoreyby zakon przyſzły zoſtáć miał. On to vczyniwſzy/obrał z towárzyſzmi regułę ś. Auguſtyná / ćieśniey rzeczy niektore śćiſkáiąc. Było ich około ſześcinaśćie/z ktorymi pierwſzy klaſztor w Tolośie przy kośćiele ś. Romaná z nádánia biſkupá one° záłożył. Tym czáſem vmárł Innocencyus Papież/po ktorym náſtawſzy Honoryus / gdy mu ś. Dominik ſwe y towárzyſzow ſwych przedśięwźięcie przełożył/zakon potwierdźił. Tám w Rzymie będąc ś. Dominik widzenie miał/ iáko przeczyſta Pánná/Syná ſwego namilſzego ná grzeſzne rozgniewánego błagálá/ mowiąc: Mam ſługę twego ktory ludźie do pokuty przywiedźie: iedno ſie nie rácz ſkwápiáć ná pomſtę grzeſznych/y drugiego mu ieſzcze przydam. y ſtawilá ś. Dominiká. ktory gdy k ſobie przyſzedſzy o onym towárzyſzu myślił: názaiutrz w kośćiele vyzrzał ś. Fránćiſzká/ y poznał go/ y obłápiáiąc go á cáłuiąc mowił: ſtoymy poſpołu / á żaden nas nieprzyiaciel nie pokona: y zwierzył mu ſie widzenia onego/ ktore ſam ś. Fránćiſzek bráciey oznaymił. y roſkazáli z obu ſtron ſwoim naſtępnikom y bráciey/ áby wielką zgodę y miłość y ſerce iedno miedzy ſobą wiecznie záchowáli.

Wroćiwſzy ſie do Toloſſy / bráciey onę máłą liczbę do rozmáitych kráin y miaſt rozeſłał/áby kaząc á ludźie do pokuty przywodząc klaſztory budowáli. odradzáli mu te rzecz biſkupi niektorzy/ábynie ták rychło y nie z tą trochą: ále on od P. Bogá powodzenia był pewien/iż oná ziarn trochá wielkie żniwo vrodźić miálá. y ták ſie ſtáło. Sam chcąc do Sáracenow ſie y Turkow ná przepowiedánie ſłowá Bożego vdáć/ brodę zápuſzczał/y do Rzymu poſzedł. gdźie wielkie y dźiwne rzeczy przezeń czynił Pan Bog. bo nie tylko wdźięcznośćią kazánia y pożytkiem wiele duſz/y zebrániem towárzyſzow nie máło / ále y cudy vcćić go raczył. bo dźiećiątko iedno vmárłe / y mulárzá ná budowániu klaſztornym vtłuczonego / y Stephaná powinnego Kárdynałá Apuleoná / ktorego był koń zwłoczył y zábił/ku żywotowi modlitwą ſwą przywroćił. y wiele chorob cudownie zleczył. klaſztorne pánny w lepſzy porządek zá porucżeniem Papieſkim wpráwił/y w ſwoy rząd y poſłuſzeńſtwo wźiął / y bráćią ſwoie v świętey Sábiny oſádźił. Tám będąc w

Reguły ś. Auguſtyná obrał Dominik święty.

Widzenie ś. Dominiká w Rzymie, y poznánie ś. Fráćiſzká.

Słowá ś. Dominiká do ś. Fránćiſzká.

Troche bráciey roſesłał po świećie.

Brodę zápuſzczał chcąc iść miedzy pogány.

Trzech vmárłych w Rzymie wſkrześił.

W Bononiey bárzo się rozszerzył zakon ś. Dominiká.

Rzymie/ brácią do Bononiey posłał/ do ktorych gdy potym sławny y wielki towárzysz iego Reginaldus przybył: bárzo się tám zakon w ludźie y w wielką sławę rozszerzył. bo tám wszytki sług Bożych cnoty y zakonnych vstaw záchowánie bárzo kwitnęło. Przybywáło co dźień zacnych ludźi y doktorow vczonych z Akádemiey: ktorzy pomiátáiąc świecką prożność/ do zakonu ś. Dominiká przystawáli. á Pan Bog im vżyczał łáski y dárow ná kazánie/ náukę/ y dusz pozyskowánie.

Dźierżáwy imion mieć nie chćiał.

Niechćiał aby bráćia iego mieli dźierżáwy iákie y imioná/ y to w regule opátrzył: mieniąc iż w dostátku naśienie słowá Bożego duśi się/ y pożytek kazánia ginie. y gdy mu co tákiego dawano: nie przyimował/ zostáiąc wielkim strożem vbostwá Chrystusowego/ á chcąc áby bráćia żyli z iałmużny/ á na podłych sukniach y mieszkániu przestawáli. W niebytnośći iego w Bononiey/ brát Rudolfus komorek bráterskich dosyć podłych nieco podwyższał. nim ich skończył: przyszedszy ś. Dominik obaczył ony komorki/ y wezwawszy prokuratorá y innych/ wzdychał y płákał/ mowiąc: Tákli rychło vbostwo pomiátaćie/ y pálace sobie budujećie? y zá iego żywotá komorek onych nie skończono. y w kośćielnych vbiorách y ornatach/ wołał áby znáki były vbostwá/ á niżli dostátku vkázowánia. Pieniędzy y w drodze nigdy z sobą nie nośił. Ćierpliwość wielką w doległośćiach vmiał mąż ś. záchowáć/ zwłaszczá gdy z bráćią często głod y nędzę ćierpieć muśiał. y owszem się z tego rádował/ ták iáko drudzy z dostátku się weselą. Bárzo sam rad chlebá żebrał od domu do domu. Do chowánia reguły iáko sam był przykłádem/ ták bráćią pilnie wiodł. á gdy kto wystąpił/ łáskáwie y łágodnie go vpomináiąc/ pokutę weń y karánie by nawiętsze ták mile wmawiał/ iż się żaden nie zásmućił áni wzburzył. słowá iego były słodkie/ y vpominánie bárzo przyiemne. co dźień czynił do bráćiey vpominánia z płáczem/ y żaden ich ták skruszyć nie mogł słowy swemi/ iáko on: bo był mąż pełny mądrośći y vmiárkowánia w postępkách zakonnych.

Budowánia drogiego zakázował.

Pokutę łágodnie w bráćią wmáwiáć vmiał.

Sam ná sobie wzor wszytkiey doskonáłośći pokázował/ w niwczym sobie vlżenia nie dáiąc/ á słábszey bráćiey nieco z surowośći powinney vstępuiąc. Ná iedney iárzynie przestawał/ vbior podły y wytárty nośił/ ná łożku nigdy nie legał/ iedno ná źiemi ábo ná łáwie/ rogożą ábo wor słomiány podkłádáiąc. á iednák trzewiki do spánia záwżdy zdeymuiąc/ vstáwicznie łáncuszek żelázny ná gołych lędźwiách nośił. Odpráwiwszy Komplete/ gdy inni szli spáć/ sam w kośćiele zostawał/ drugdy tákim głosem ná modlitwie płácząc y wołáiąc/ iż się bráćia ocucáli/ y do płakánia pobudzáli. á iednák ná Jutrznią z inemi wstał y wesoło á głośno śpiewał/ y drugich áby głośno śpiewáli pobudzał. Modlitwy iego/ żadne niepokoie nie zepsowáły. Czártowskie w niey nágabánia często miał widome. Po Komplećie vczynił się czárt brátem/ y z nim się pospołu zdał modlący. On mniemáiąc áby był práwy brát/ skinął nań/ y kazał mu spáć. á gdy zaraz nie szedł/ rzekł mu: co to zá posłuszeństwo/ iż nie idźiesz spáć gdy kążę? á czárt w śmiech mowiąc: á wżdy mći milczenie skáźił. A święty go fukał: Jdź precz złośniku/ mogę ia mowić gdy mi iest potrzebá.

Drugi raz czártá vyźrzał w pewney postáwie/ á on po sypiálney sali chodźi. y spytał go: co tu czyniż/ á co tu zyskuiesz? y powiedźiał mu: do zbytniego spánia ábo do niedospánia y do lenistwá bráćiey rádzę/ y plugáwe myśli w nich pobudzam. y prowádźił go ś. Dominik do kośćiołá pytáiąc: á tu co zyskuiesz? stáram się/ práwi/ áby tu nie rychło szli/ á rychło wychodźili/ y rozerwánie myśli mieli. Potym do Refektarzá go wiodł: á tu co zyskuiesz pytáiąc? Rzekł: ieden tu mniey pożywa niż trzebá/ drugi więcey niż trzebá. A o mieyscu rozmowy rzekł: To mieysce wszytko iest moie: tu śmiechy/ tu prożne gadki/ tu nowinki y słowá niepotrzebne. Nákoniec vkazał mu Kápitularz gdźie się bráćia kárzą/ y spytał: á tu co zyskuiesz? A czárt rzekł: Tu wszytko trácę com indźiey wygrał/ moie to piekło/ y wniść tám niechćiał. Tę Pan Bog dopuśćił czártu prawdę znáć ná przestrogę y vpomnienie bráćiey.

Pierwszą kápitułę w Bononiey vczyniwszy Roku Pańskiego 1220. pierwszy kámień zá fundáment záłożyli vbostwo/ áby imion y dochodow klasztory ich nie miáły. Przetoż y ony imioná v Tolossy/ ktore byli ná przodku przyięli/ porzućić kazał. Tám chćiał sam vrząd złożyć/ áby innego obráli sobie zá stárszego: ále gdy tego niedopuśćili bráćia: vstáwił definitory/ ktorzyby poki trwa kápitułá y nań moc mieli/ á po kápitule áby zwykłą cześć y powinność miał Generał. Ták potwierdzony ná vrzędźie/ sam zostawał v śiebie napodleyszy. W dro-

dze boso chodźił/ y po ostrych kámieniách/ á przez wieś y miásto kładł trzewiki. á gdy śie obráźił/ nic śie nie mieniąc mowił: To pokutá moiá. Bráciey przed sobą iść kazał/ mowiąc: Myślmy o zbáwićielu. á sam zá nimi idąc modlitwy płáczliwe y wzdychánia czynił. Mszą co dźień miewał y w drodze gdy być mogło: mięsá nigdy nie iadał/ áni mięsnych polewek/ y w niemocy postu zwykłego nie opuśćił. Vpominał bráćią áby pismo ś. czytáli: á sam Ewángelią ś. Máttheuszá y listy Páwłá ś. z sobą záwżdy nośił/ y práwie ie ná pámięć vmiał. innych náuk Philozophskich máło sobie ważył. Táka w nim miłość ku pozyskániu dusz byłá/ iż y miedzy pogáństwo sam iść y postáć bráćią miał wolą: postánowiwszy/ powiádá/ zakon/ poydźiem miedzy lud dźiki Chrystusá im opowiádáć. Acz ná przodku máło bráciey miał: wszákże ie wszędźie dla dusz grzesznych rozsyłał/ y z wielkim śie pożytkiem wrácáli.

Tráfił śie do niego ieden Opát Cysterceński z ktorym w Rzymie miał miłe towárzystwo/ y w rozmowie zwierzył mu śie tego ś. Dominik mowiąc: bráćie moy/ znam tę łáskę Boską iżem ieszcze nic od Páná mego nie prośił/ czegobych nie otrzymał. A Opát wiedząc iż bráćia bárzo prágnęli do zakonu Doktorá Konradá Niemcá/ ktory w Bononiey mieszkał/ rzekł: czemuż nie vprośisz áby Doktor Konrad do zakonu twego wstąpił: Powiedźiał: trudnąś mi rzecz zádał/ ále y o to śie ważyć chcę. y modląc śie zań w nocy/ ráno gdy śpiewáli bráćia: Iam lucis orto sydere: Konrad do nog iego vpadł/ y prośił zakonu. Był ten Konrad wielkiey doskonáłośći y vczony y w lekcyách bárzo szczęśliwy. potym chwálebnie y świątobliwie żyiąc w zakonie/ wiedźiał czás y mieysce swey śmierći. y chorzeiąc w Mágdeburku á iuż nic nie mowiąc záśpiewał przy bráciey: Cantate Domino canticum nouum, Alleluia. A bráćia mowili śiedm Psalmow. Potym weyzrzawszy ná wszytki rzekł: Dominus vobiscum: bráćia rzekli: & cum spiritu tuo: A on/ Fidelium animæ per misericordiam Dei requiescant in pace. A mowiąc bráćia Psalmy Graduales, gdy przyszło do słow onych: Hæc requies mea in sęculum sęculi: podniozszy rękę/ niebo pálcem vkazał/ y wesoło duchá wypuśćił.

Kleryk ieden słysząc ś. Dominiká vczone z pismá święte^o y nabożne kazánie/ spytał go: iákieby księgi czytał/ z ktorych táką náukę zebrał: á on rzekł: synu/ iam więcey ná księgách miłośći czytał niźli ná innych: bo ty wszytkie^o náuczą. Ná káżdą noc mąż święty trzykroć śie łáncuszkiem żeláznym biczował/ pierwszy zá śie/ drugi zá leżące w grzechu/ trzeći raz zá vmárłe dusze. Często w kośćiele cáłą noc ná modlitwie trawił/ ábo śie sprácowawszy/ bráćią ieśli spią dobrze/ náwiedzał y pokrywał/ ołtarze obchodźił świętych przyczyn wzywáiąc. Gdy go pytano czemu rádnieyszy mieszkał w Kártáśońskiey Dyocezyey/ á niźli w Tolośáńskiey: odpowiedźiał: iż tám mam wiele tych co mi nie sprzyiáią. Ták żyiąc/ o czáśie śmierći swey wiedźiał/ y mowił bráćiey: Przed wniebo wźięćię przeczystey Pánny zostáwię tu wás. y gdy z drogi iedney/ w ktorey náwiedzał Vgoliná Kárdynałá posłá Papieskieg dla rzeczy zakonowi potrzebnych/ wroćił śie do Bononiey sprácowány y gorącem zmorzony: mowili mu bráćia/ áby sobie odpoczął/ á ná Iutrznią nie wstawał. on iednák wedle zwyczáiu do kośćiołá bieżał/ y tám nocuiąc ná iutrznią wstał/ y záchorzał ná śmierć. W niemocy swey przyzwawszy Nowicyuszow wesoło ich do miłośći Bożey y żywotá zakonne^o vpominał. á vczyniwszy spowiedź wszytkiego żywotá swego przed Przeorem Wenturą: gdy słyszeli inni kápłani/ tám im powiedźiał/ iáko P. Bog w dźiewictwie y czystośći ćiáło iego záchował: prosząc ich áby też oni w teyże śie cnoćie kocháli. y przyzwawszy inney bráćiey czyniąc im testáment: Iedność/ pokorę/ y vbostwo im zostáwowáł. Płácz ich tym ćieszył/ iż przed Pánem Bogiem zápomnieć ich nie miał. A gdy baczył czás swoy/ sam śpiewáć zálecánie dusze kazał y w onych słowiech gdy mowili: przyydźćie ná pomoc święći/ záchodźćie Anyołowie: duchá niepokalánego wypuśćił. Po śmierći wielkimi cudy sławny w Bononiey leży. kánonizowány od Grzegorzá dźiewiątego/ roku Páńskiego/ 1233. ná cześć niev stáiącą Chrystusowi Bogu nászemu/ ktory z Oycem y z Duchem S. krolvie ná wieki wiekom. Amen.

Swiętá śmierć.

Kśięgi miłośći, z ktorych się kázno dzieie nawięcey vczą.

Biczowánie iego troiákie.

O śmierći swoiey wiedźiał.

Nowicyusze przy śmierći vpominał.

Spowiedź wszytkiego żywotá.

Wielki pożytek czynią w kośćiele Bożym zakony/ iáko przebráni żołnierze w wielkim woysku Bożym/ do żołdu y woyny wszeláekiey z grzechy y heretyki gotowi/ ná pomoc zbáwieniu ludzkiemu. Wzbudza ie pan Bog z rozmáitemi duchownemi rzemiosły y dáry swemi/ y z zbroią wedle czásu y potrzeby kośćiołá swego/ iednego im Pátryárche dáiąc/ z ktorego śie przykłádow náuki y reguły bujnie rodzą: gdy im głos on brzmi záwżdy: Bądźcie náśládowniki memi/ iáko y ia iestem Chrystusow. Zakon ś. Dominiká miał przed

sobą wiele

sobą wiele stárszych zakonow w zachodnym kościele: Augustyniany/ Benedyktyny/ Kámáldulensy/ Kártuzany/ Cystercyensy. po roku Páńskim 530. z sámych Benedyktynow było Papieżow 24. Kárdynałow 200. Arcybiskupow 1600. Biskupow 4000. Opátow y ludzi vczonych y pisánim wsławionych 15700. Pod temi y zá tych powstał zakon ś. Dominiká/ á prześládowánia od nich nie miał. Bo wszyscy iednegoż Páná żołnierze byli: ácz iedni stárszy/ drudzy młodszy: ále wszyscy ná Páńskiey służbie/ iedne wiáre/ iedne náuke/ iedne miłość záchowáli/ pod nawyższym swym hetmánem Wikáryem Chrystusowym. Rozmáitość odzienia y żyćia y reguł/ rożności y niezgody nie czyni/ ále kościoł Boży zdobi/ iáko sie woysko rożnie vbránemi rotámi przyozdabia/ pod iednym Hetmánem naywyższym Piotrem Rzymskim/ bez ktorego potwierdzenia żaden zakon chwálebny być y wźięty nie może. Pospołu záraz powstał przy ś. Dominiku/ zakon ś. Fráńciszká z swoimi synmi/ á pięknie sie zgadzáli/ y obłápiáiąc ś. Dominik Fráńciszká ś. mowił: Stoymy przy sobie/ á nikt sie nam nie sprzećiwi. Po tych zakonách wzbudźił P. Bog inne zakony/ *Mendicantium*, Kármelity/ y inne Premonstrátensy/ Jezuaty/ Kápucyny/ Pauliny/ *Vallis Vmbrosæ, Sepulchri Domini*: wszytkie od śś. Papieżow potwierdzone/ wszytkie iednego sercá/ y dusze iedney/ w náuce y w podwyższeniu sławy Chrystusowey/ y zbáwienia dusz krwią Chrystusową odkupionych. A gdy Pan Bog czásow nászych wzbudźił tákże zakon *Societatis IESV*, z iáką miłośćią oni stárszy nástáiące Dominikány y Fráńciszkány przyimowáli/ z tákąż miłośćią y zgodą oni młodsze y lat nászych od Páná Bogá/ wzbudzone zakony przyimuią. wiedząc iż tegoż Páná słudzy ku pomocy tegoż żniwá/ ácz inney godźiny/ do winnice posłáni są ná też roboty y żniwo co y oni. To sie mowi dla niektorych heretykow/ ktorzy też tym chcą pokryć y vdáć swoie niezgody/ iákoby y w Rzymskim kościele Dominikani y Fráńciszkani/ y inni/ z Jezuitámi sie nie zgadzáli/ á im nieżyczliwość iáką pokázowáli. Nie ták iest. Niech táki czyta/ co zá dekret y wyrok vczynił nawyższy Generał Dominikanow około tego/ ktory sie ták ma z Łáćińskiego ná Polski nász iezyk: Wszytkim w obec wielebnym w Chrystuśie oycom y bráciey zakonu ś. Dominiká ábo *Prædicatorum*, po wszystkim świećie będącym/ brát Fráńciszek Romæus z Kástylioná/ ś. Theologiey professor/ y tego zakonu pokorny Generálski Mistrz y sługá/ pozdrowienie y Duchá ś. poćieszenie. Niech wam wiádomo będźie/ iáko tego nieszczęśliwego czásu/ gdy ná wiárę Chrześćiáńską heretycy biią/ y złemi obyczáymi Chrześćiáńskimi wiárá święta słábieie/ nowy sie záczął zakon káplanow zakonnych pod tytułem imienia Jezusowego/ z Rzymu iáko vfiec pośiłkowy z Bożey dobroći wysłány/ ktory potwierdzony iest od naświętszego w Chrystuśie oycá y páná nászego Páwłá trzećiego/ dla wielkich pożytkow/ ktore czynią iáwnym náuczániem w kazániu/ vpominániu/ spowiedźi słuchániu/ y innemi świętemi zabáwámi/ y świętego żywotá przykłádámi. Co wam dla tegom oznáymić chćiał/ áby z was kto táki nie był/ ktoryby sie dla nowośći tego zakonu ná tym mylił/ żeby podobno niewiádomie/ towárzysze y społżołnierze swoie/ do tegoż kresu bieżące/ y sobie ná pomoc wysłáne/ prześládował/ y o zakonie ich źle trzymał/ gdyż z owocow ich weselić sie y pobożnych spraw ich násládowáć winien iest. Wierzę y trzymam to o was wszytkich/ iáko o miłych oblubieńcowi niebieskiemu y o przyiaćiołách iego/ iż tey rozmáitośći/ w ktorą sie vbiorá oblubienicá iego/ vwłaczáć nie będźiećie: ále ią ráczey w miłośći/ ktora sie weseli z prawdy/ obłápiáiący cáłowáć będźiećie: wszákże áby ná vrzędźie nászym nie zeszło/ á żebychmy wszytki rozruchy vprzedzáli/ wam wszytkim y káżdemu z was tym listem roskázuiemy/ y powagą vrzędu nászego/ mocą Duchá ś. y świętego posłuszeństwá/ y pod winámi ná wolą námi oszácowánemi/ przykázuiemy/ ábyśćie temu zakonowi od stolice Apostolskiey pochwalonemu y potwierdzonemu/ áni tego vstáwom/ vwłoczyć żadną miárą nie śmieli/ áni o nim źle nie mowili/ ták táynie/ ná lekcyách y kazániach/ y schadzkách/ iáko też y w osobnych rozmowách. Y owszem ráczey tákim káplanom/ iáko społżołnierzom wászym/ dopomágáć/ y onych od ich nieprzyiaćioł bronić vsiłuyćie. Ná wiárę tego y vmocnienie pisáćiesmy ten list/ y nászego vrzędu pieczęćią zápieczętowáć kazálismy. Datá w Rzymie 10. dniá Grudniá roku Páńskiego 1548. iáko w Łáćińskim.

Toż vczynili Fráńciszkani/ ábo *Minores de obseruantia*, ná Generálskim swoim konwenćie/ ktory mieli *Vallisoleti*, roku Páńskiego 1565. táki dekret miedzy innemi vczynili. Ná Polskie ták: Gdyż zakon nász bráciey Mnieyszych iest/ á nawięcey sie ná pokorze y miłośći funduie: niech wiedzą bráćia wszyscy/ po wszytkim świećie rosproszeni/ iż wszytkie zakonne ludźie ktoregokolwiek zakonu/ ze wszeláką pokorą y ludzkośćią czćić máią/ á nawięcey tych ktorzy są *de societate IESV*, ktore miłowáć y czćić winni są/ y przypuszczáć ie máią do wszytkich áktow w náukách/ do święcenia świąt nászych/ y do wszytkich áktow iáwnych/ ná ktore sie zakonni ludźie schadzáią/ y do tego ich w pokorze wzywáiący przyimowáć máią. á żaden z nászych áni iáwnie áni táiemnie źle mowić o nich śmieć nie ma. Poty tá vstáwá tych oycow.

Tritem: Sabel: Ennea: 8. lib.

Ná dzień Mátki Bożey/ ktory Snieżny zowiem.

V. Augu. Sierpniá.

CVdo ktore sie dniá dźiśieyszego w Rzymie sstáło/ iż w wielkie gorącá śnieg spadł/ y mieysce iedno Pan Bog ná budowánie kośćiołá ku czći y pámiątce przeczystey Dźiewice Máryi Syná swego náznáczył: nie bez przyczyn wielkich y ku ludzkiemu zbudowániu służących kośćioł ś. wspomina/ y vroczystym obchodem święći. Pierwey iáko sie rzecz dźiałá posłuchaymy/ á potym z niey zbáwienne obroki duszy nászey odnośmy. Zá czásu Papieżá Liberyusá/ ktory żył około roku Páńskiego 356. przed dwiemánaśćie set lat/ był w Rzymie pobożny Chrześćiánin/ y świecką dostoynośćią y bogáctwy bárzo zacny/ Jan Pátrycyus. ktory máiąc żonę tákichże cnot Chrześćiáńskich pełną/ y rodzáiem wysokim sławną/ potomstwá żadnego z nią nie miał. Co oni wdźięcznie od Páná Bogá

przyimuiąc / nie prośili iego miłośierdźia ná rzecz inßą : iedno áby miłość ich ku ſobie wielką vczynił: á miáſto ſynow y corek/ dał im cnot wßytkich y dobr duchownych rozmnożenie/ y poczeſne potomſtwo w tych vbogich á potrzebnych/ ktore dobrodźieyſtwy ſwemi żywili y opátrowáli: zá coby dźiedźictwá ſię onego/ y rozßerzenia domu ſwego w niebie ſpodźiewáć mogli. Ná co wzywáiąc przyczyny przeczyſtey dźiewice Mátki Bogá náßego Jezu Chryſtá/ á w niey oſobne nabożeńſtwo ſwe y nádźieię pokłádáiąc: vczynili táki ślub oboie przed Bogiem: iż Pánnę tę Krolową niebieſką/ zá dźiedźiczkę máiętnośći ſwey ná źiemi biorą: chcąc wßytkie ſkárby/imioná/y pieniądze ſwoie tám obroćić/gdźieby oná roſkazáłá. To vczyniwßy / y w tym mocnie trwáiąc/ná gorącey modlitwie vpomináli ſię Mátce przeczyſtey iáko długu iákiego (nic nie wątpiąc iż pokorny dar od nich wdźięcznie przyięłá)áby im wolą ſwoię oznaymiłá. Y doczekáli ſię ßczęśliwey oney roſpráwy. bo dniá dźiśieyßego/ w wielkie vpalenia ſłoneczne/ktore w Rzymie o tym czáśie pánuią/ śnieg ſpadł/y gorę Exkwilinſką w murách mieyſckich oſypał. á Mátká miłośierdźia/przez ſen oſobno Janá/á oſobno żonę iego vpomniáłá : áby ná tym mieyſcu / ná ktorymby śnieg náleźli / kośćioł Pánu Bogu ná iey pámiątkę zbudowáli/y tym iey onę ſwoię máiętność/iáko dźiedźiczce od nich obráney/oddáli. vweſeleni / á ná cudo ono ná śnieg w wielkim gorącu pátrząc/do Papieżá Liberyuſá pobieżeli/ dźiwy mu one oznáymuiąc. á Liberyus też tákież widzenie teyże nocy widźiał / y ſpráwę táką od przeczyſtey Dźiewice máiąc/tym ie więcey potwierdźił. y tegoż dniá ná onę gorę z wielką proceſſyą kśięży y ludu idąc/ná zbudowánie kośćiołá mieyſce ono Pánu Bogu oddał/y náznáczył. y poſtáwił tám wielki kośćioł Pátrycyus / imioná ſwe ná ſłużbę Boſką y żywność kápłáńſką oddáiąc / ktory po dźiś dźień ſtoi/y zowie ſię Mariæ Maioris.

Z czego ſię naprzod vczą ludźie w małżeńſtwie świętym mießkáiący: áby tákiego vmiárkowánia y ćierpliwośći y mądrośći náśládowáli / gdy im P. Bog potomſtwá nie dáie/ábo ich ná nim/prędką śmierćią dźieći ich/nie ćießy : żeby ſobie bez dźiatek nie teſknili. bo ie tym ſámym Pan Bog do tego przywodźi: áby ſobie dźiedźictwá w niebie ßukáli / á tę máiętność / ktorąby dźiećiom ſwym zoſtáwić mieli/ ná pomoc zbáwieniu ſwemu y wyſługę v Bogá obrácáli. bo nie ták tego wolnie/máiąc potomſtwo / vczynić mogą : gdyż z práwá przyrodzonego/y z miłośći ku krwi ſwey/ zoſtáwić opátrzenie ſwym dźiateczkom myślą. iáko náucza Apoſtoł : Kto o ſwych á zwłaßczá domownikách ſwoich nie obmyśla: przeniewierzył ſię/ á gorßy ieſt niżli Pogánin / ktory z práwá przyrodzonego/tę miłość ku ſwym pokázuie. A co gorzey/wielom ludźi ſynowie y corki/do złego nábywánia myśli y przyczynę dáią : áby im wiele zoſtáwić / y dom ſwoy wynieść y wſłáwić mogli/wydźieráią/łupią/ lichwią / y nieſpráwiedliwie nábywáią. O nędzny oycze ábo mátko/co ták opáczno dźieći miłuieß/ iż duſzę dla nich tráćiß. nie ták im máiętność / ktora ie zepſowáć może : iáko pobożne wychowánie/ y przykłády cnot Chrześćiáńſkich zoſtáwuy. lepiey iż ná dźiedźictwo wiáry twey Kátholickiey y obyczáiow twych vczćiwych niżli pieniędzy y imienia dźieći twoie wſtępuią. Pierwey ſam śiebie y zbáwienie ſwoie miłowáć y opátrzyć maß/toż potym ſyny y dźieći opátrz. Ty zbáwienie y duſzę/ dla dźieći imion y bogactw nábywáiąc / źle ſtráćiß : á oni dorosßy/ y twoie złe nábyćie prędzey vtrácą niżli mniemaß/ y ſámi przy nim ná duſzy/y ná ſłáwie/y ná domie zginą.

Dźieći ſą drugdy przyczyną rodźicom do grzechu.

Nieroſtropna miłość tych, ktorzy dla dźieći duße ſwoie trácą.

Maßli trzech ſynow/iáko náucza ś. Auguſtyn / miey czwartego P. Bogá : maßli iednego/ niech wtory Chryſtus będźie. Wielka to nieſpráwiedliwość / áby ſyn twoy miał w czym zbytkowáć/á Pánu twemu miáło niedoſtáwáć. iákoby nie czytał : cośćie tym zgromádzonym czynili/mnieśćie czynili. To ś. Auguſtyn. Wielom zápráwdę rodźicom ſynowie do zbáwienia przeßkadzáią: ták iż bez nich teſkno być nie ma tego / ktory o duſzy ſwey pilną pieczą ma. Lepiey dáleko bez potomſtwá być/ niżli dla nich zbáwienie tráćić. Błogoſłáwiona/mowi piſmo/niepłodna/bo tá ma więcey dźieći : to ieſt duchownych/ktore rodźi iáłmużnámi y przykłády cnot świętych/ y iáko ſwe ſyny y śieroty y vbogie opátruie/wychowywa/ á zá to rozmnożenia niebieſkiego powinowáctwá czeka. gdźie tyśiąc kroć náyduią lepßą poćiechę z ſynow onych y corek duchownych y rayſkich/ ktorzy ie do przybytkow ſwoich przyimą/ niżli z tych/ktoreby ſáme ćieleſnie rodźiły. By miał śiedmdźieśiąt ſynow iáko Gedeon/ á coć do zbáwienia pomogą? gdyż y świeckiego ćię ſmutku nákarmią / gdy w

Lib: de diſciplina Chriſtiana, & lib: de decem chordis.

Sap: 3.

Iud: 8.

oczách twoich zginąć wszyscy mogą. iáko
sie stáło z temi Gedeonowemi/ktore dniá
iednego y ná iednym kámieniu / brátże ich
włásny Abimelech potrácił/siedmdziesiąt
bráciey swoich. Nie frásuyże sie bez dzieci/
bo niewiesz iákie będą/ złeli / dobreli / pie-
kłuli ie y czártu / czyli niebu y Bogu vro-
dzisz/á z nimiby podobno zbáwienie vtrá-
ćił. á nie ráduy sie z dziećmi / bo cie dziś z
smutku zgubią y śmiercią swoią/ábo kło-
potu y złym postępkiem swoim nákármić
mogą. lepiey być bez dzieci/ mowi pismo/
Eccle: 16. niżli mieć syny niezbożne.
Ráczey to ták wykłáday/gdzie Bog po-
tomstwá nie dáie:iż chce ábyś swoię máie-
tność ná kupowánie sobie żywotá wiecz-
nego obroćił:ábo żebyś w czystośći y Bogo-
myślnośći żył:máiąc czásu więcey ná słu-
żbę Boską / ktorychby stáránim o dźiećiách
2. odchodźić musiał. Vczmy sie też/iáko ślu-
by czynić y obiecowáć co P. Bogu/ rzecz
2. Reg: 7. iest święta y pobożna. Táki ślub vczynił
Dawid/zbudowáć kośćioł P. Bogu z má-
iętności swey. Co sie ták P. Bogu podo-
báło / iż mu zá to wiecznego potomká / to
iest Chrystusá Bogá z iego rodzáiu obie-
cał. R o tym myśląc Dawid mowił : iż ni-
Psal: 131. gdy bespiecznie spáć nie mogł / ażby sie w
tym Bogu swemu viśćił. Stąd sie też po-
3. kázuie / iż nie tylko sie to Bogu podoba/
gdy vbogie y szpitale wspomagáią:ále gdy
kośćioły buduią y służbę w nich Páńską
Hom: 18. nádáią. O czym ták mowi ś. Chryzostom :
in Act: Ap Łaźnie sobie y páłace ludźie buduią: á ko-
śćiołow nie buduią. proszę y o to sie wam
kłániam/y tey łáski żądam/y owszem vstá-
wę te dáię : áby káżdy ktory ma wieś/ bez
kośćiołá w niey nie był. á nie mow : blisko
mamy iny kośćioł/ á nákład wielki y poży-
tek máły. mászli co vbogim dáć/ ná budo-
wánie kośćiołá obroć. lepiey to obroćisz ni-
żli tám. chowáy mistrzá/chowáy dyákoná/
chowáy kápłaná: á iáko ku żenie ábo oblu-
bieńcy / ták ku kośćiołowi skłonny bądź :
day mu posag: bo ták roli twey Bog bło-
gosłáwi. A máłali to/iż Bog twey winni-
cy zá tym błogosłáwieństwo da/y on vro-
dzáiu twego pierwey dźieśięćinę mieć bę-
dźie? stąd gospodárstwo sie twoie rozmno-
ży. Bo czći godny kápłan/vstáwicznie zá cie
chwalić Bogá/y Msze tam y ofiáry czynić
Msze iáko będźie. Izali lepszą pámięć y podźiwienie
dawne. ludzkie zostáwi ten / ktory groby buduie:
niżli ten co kośćioły funduie? Rozumiey
iż zápłátę áż do przyśćia Chrystusowego
mieć będźiesz/ ty ktoryś ołtarz Bogu zbu-

Budowánie kośćiołow y nádánie służby Bożey pilnieysze niżli vbogich wspomagánie.

dowáł. y niżey : Máłali to iż záwżdy przy
ofierze wzmiánka imienia twego/y záwsze
modlitwá zá wieś twoię będźie trwáłá?
To są słowá tego świętego. ktoremi sie/
y tym przykłádem dźiśieyszym oni Iudászo-
wie hánbią/ktorzy czći y ozdoby y kośćiel-
nych dochodow ná kápłany nienawidząc/
szemrzą mowiąc: lepieyby to dáć vbogim.
A ono więcey ná swe łákomstwo y potrze-
by swe/ná ktore łupią kośćioły/y biorą ich
imioná/niżli ná vbogie łáskáwszy. Pokázu-
ie sie nákoniec / iáko iest miłe Pánu Bogu
nabożeństwo ku tey przeczystey mátce Bo-
żey/ktorey cześć tákim sie cudem potwier-
dźiłá : iż wola Boża ták obiáwiona byłá/
áby imieniem iey kośćioł / ktory sámemu
sie Bogu buduie/ názwány był / y osobna
pámiątká y wzywánie sie w nim przyczy-
ny tey błogosłáwioney miedzy niewiástá-
mi dźiało. Co też y o inych świętych rozu-
mieć sie dáie : iż słusznie y przystoynie y z
woley Boskiey kośćioły ich imieniem/im ku
sławie y czći tu ná źiemi powinney / y ná
predsze przyczyn ich otrzymánie/ názywa-
my. Iáka wiárá tego Pátrycyuszá y żony
iego byłá. Nie mam / práwi / dźiedźicá:
chwałá Bogu : otoż zá dźiedźiczkę sobie
przenaświętszą Mátkę Chrystusá mego
wezmę. izali mi oná nie sstánie zá trzydźie-
śći synow/y zá piećdźieśiąt corek? izali po-
tomstwo moie ná źiemi/ziednáć mi niebie-
skie dźiedźictwo może / iáko tá przemożna
v Syná swego mátká? Przetoż ták z nią
iáko z przytomną rozmawiáli. O gospo-
dze nászá/Bogu Synowi twemu ślubuie-
my/iż tę máiętność/ktorą mamy z dáru ie-
go / tobie nászey obrońićielce oddáiem / y
ćiebie sobie zá dźiedźiczkę obierámy y zostá-
wuiemy: iedno niechćiey gárdźić vbostwe
nászym. wiemy iż tobie tego nie potrzebá/
ktora ná niebie y ná źiemi przy Synie y Bo-
gu twoim roskázuiesz: ále ieśli sie z niey
cześć Syná twego naprzod y twoiá też v lu-
dźi rozmnożyć może : rácz nam wolą two-
ię oznaymić / iáko y gdźie to / co iuż twoie
iest á nie násze/ obroćić mamy. á prośimy
sstań sie nam opiekálniczką nászą v Syná
twego / á iednay nam łáskę iego : áby nam
dał buyny rodzay cnot świętych/y miłośći
gorącey ku sobie: á żebyś nas iáko dźiedźi-
czká nászá/do oney oyczyzny/iednáiąc nam
grzechow odpuszczenie/wprowádźiłá. Tá-
kie prośby ich / to wszytko ziednáły / przez
wielką y przemożną przyczynę Pánny tey:
iż sie im y przy śmierći vkazáłá/y mowiłá:
wyśćie mnie dźiedźiczką źiemskich y nie-

trwáłych bogactw ná ziemi vczynili: á iam wam lepſze y wieczne bogáctwá v Syná me° ziednáłá. podzćieſz zemną/ do lepſzego was domu wprowádzę/ á hoynie ſię wáſze ná kośćioły iáłmużny nágrodzą. My też ćiebie przeblogoſłáwiona nádzieio náſzá/ czyſtośći niepokalána/ y białośći z śniegiem niezrownána/ pokornie prośimy: iednay nam to/ ábyſmy ćię wyſłáwiáć/ y we czći ſię Syná twego Bogá náſzego y twoiey bárzo kocháć mogli. á żeby ſię ſercá ludzkie ná iáłmużny y zámiłowánia okráſy domow Bożych ſkłoniły/ á roſproſzone y łákomſtwem kácerſkim zwoiowáne kośćioły Syná tweğ/ powſtáć mogły: y w nich ſię od ich przodkow fundowána służbá Boſka działá. vproś nam białe iáko śnieg y czyſte ſumnienie/ y w zápálczywośći ćieleſnych pokus vgáſzenie: v Bogá náſzego Syná twoiego/ ktory z Oycem y z Duchem świętym w iednośći boſtwá kroluie/ ná wieki wiekom. Amen.

Ná dzień Przemienienia Páná náſzego Iezu Chryſtá/ kazánie krotkie/ z wykłádu oycow świętych.

VI. Augu. *Sierpnia.*

Dwoie słońce dźiś ſię vkazáło: iedno ná niebie zwyczáyne y przyrodzone: drugie ná gorze Thabor niezwyczáyne y nád przyrodzenie. to ktore wſzyſcy widzim/ máli y wielcy/ źli y dobrzy/ oczy tylo ćieleſne oświeca/ ná noc záchodzi/ á obłokámi zákryte świátłośći nam często vymuie: á to ktore dźiś ſámy obránym y wiernym sługom Bożym weſzło/ duſzy świátłość niewypowiedziáną dáie/ nigdy nie záchodzi/ á im dáley tym więcey promieniámi ſwemi vweſelá/ á niebo z ſobą y vżywánie roſkoſzy rayſkich temu kto ie oglądá przynośi. Podźmyſz tedy ná tę gorę/ á słońcá ktore widzim zápomináiąc/ tego drugiego lepſzego ſzukaymy: y ſkoſztuymy iáko słodki ieſt Chryſtus świátłość y słońce náſze nie czynione áni ſtworzone. y iáko ſynowie świátłośći/ w tym ſię promieniu kocháiąc/ od ziemie ſię ná gorę nabożnego rozmyślánia y niebieſkich roſkoſzy wynośmy. modlitwą gorącą otwarzamy ſobie ſkarb Ewángeliey/ ktora dźiśieyſze to przedziwne odmienienie Páná náſze° wypiſuie.

Matth.16.

Sześć dni przedtỹ/ pytał ſwoich vczniow/ przenasłodſzy zbáwićiel náſz: coby o nim rozumieli ludźie/ y oni ſámi. y powiedźieli/ iż go iedni máią zá Heliáſzá/ á drudzy zá Ieremiáſzá/ ábo zá ktorego z Prorokow. A Piotr przed innemi y od innych nie rádząc ſię áni pytáiąc towárzyſzow/ wyznał: iż go miał zá Meſſyáſzá y Syná Bogá żywego. Zátym Pan Iezus oznaymił im/ iż miał wiele ćierpieć y ſrogą śmierćią vmrzeć. y wſzytkim ſwym vczniom/ nędzny koniec ná tym świećie obiecał/ y krzyż im zá vpominek dał: rádząc áby ſię tu ná ziemi ſámi ſiebie zárzekáli. to ieſt/ áby chući ſwoich świeckich y woley ſwey wrodzoney odſtępowáli/ á iego w krzyżu y w nędzy ná tym świećie náśládowáli: czekáiąc zapłáty ná duſzy/ zá ktorą wſzytek świát nie ſtoi/ ná dzień przyśćia iego/ gdy káżdemu według záſługi płáćić będźie.

Z tákiego wyznánia Apoſtołow/ y z tey náuki o krzyżu y ćierpieniu/ trzy mogły wielkie trudnośći vrość. Pierwſza/ iáktim ieſt Synem Bożym Chryſtus: ieſli tákim iáko Moyzeſz/ ábo Heliáſz/ ábo ktory święty Prorok. á druga/ ieſli ieſt ynákſzym Synem Bożym/ á iákoż ták ſzkárádźie da ſię poimáć/ męczyć/ y zábić. wzgorſzenie ſtąd wielkie przychodźić mogło. á trzećia/ co zá potrzebá krzyżá te° y nędze ná świećie/ y co zá zapłátá tym ktorzy dla imienia Bożeğ y náśládowánia Chryſtuſowe° ćierpią. Wſzytkich tedy trzech rzeczy podeprzeć obiecał/ mowiąc: Są tu miedzy wámi/ ktorzy nie ſkuſzą śmierći/ áż oglądáią Syná człowieczego przychodzące° w kroleſtwie ſwoim/ y obaczą ná oko/ iákim ia ſynem ieſtem/ á iż mię nikt/ ieſli ſam nie będę chćiał/ do męki y śmierći zniewolić nie może: á iáka mi ſię sławá y chwałá męką moią/ y tych ktorzy zá mną krzyż wzgárdy y nędze świátá tego poniosą/ nágrodźi. A po ſześći dni ziśćić chcąc słowo ſwoie: nie wſzytkich/ ále trzech ná to obrał/ áby táiemnice Boſkie nie wſzyſtkim ſię w obec/ ále porządnie od ſtárſzych poczynáiąc/ podawáli inym według potrzeby y czáſu. Ták niegdy y zakon podáiąc Pan Bog pierwey Moyzeſzowi/ potym przezeń Aaronowi y kápłanom/ nákoniec poſpolitym ile im było potrzebá/ táiemnice ſwe otwarzał. y chwałę zmartwychwſtánia ſwego tenże zbáwićiel/ nie wſzyſtkim ále tylo świádkom ná to/ iáko mowi piſmo/ poſtáwionym/ od Piotrá poczynáiąc iáko od ſtárſzego ziáwiał. Acto: 10

A prowádźił tych trzech ná wyſoką gorę Thabor: y tám/ gdy czynił modlitwę

Trzy trudnośći z náuki Chryſtuſowey o krzyżu.

Czemu tylo trzech ná widzenie ſwego przemienienia obrał.

P. Jezus/ z krewkośći ludzkiey záſnęli oni trzey: á w tym Páńſka ſię twarz oświećiłá iáko ſłońce/ á ßáty ſię iego ſstáły białe iáko śnieg. Modlił ſię Oycu iáko práwy człowiek (Oycu wedle człowieczeńſtwá poddány) ále ná ćiáło ſwe mocą ſwoią wrodzoną z nátury Boſkiey puśćił świátłość/ nie przybytą áni przychodzącą/ iáka byłá ná Moyżeßu: ále tą ktorą miał od wieku chwałą y máieſtatem/ ozdobił ćiáło ſwe ießcze ná on czás śmiertelne/ y iáko zaſłony iákiey vchyliwßy/ zákryte w ćiele ludzkim Boſtwo pokazał. á k temu iáko Bog práwy Pan niebá y źiemie/ ktory otwarza niebo y zámyka/ y władnie wßytkim: z niebá ábo z ráiu przyzwał Heliaßá/ á z źiemie wzbudźił Moyżeßá: y ſtáneli przed nim iáko przed ſędźią y Pánem żywych y vmárłych: y pokazáło ſię iż on był ten ktory pogrzebł Moyżeßá (bo go ſam Bog pogrzebł/ á mieyſcá żaden człowiek niewiedźiał) y ten był ktory zánioſł ná ogniſtym woźie Heliaßá. ieden żywy á drugi vmárły/ wyznawáli Chryſtuſá zá powod y Páná żywotá y śmierći. O z iákim go pokłonem witáli. z iáką czćią y boiáźnią nań pátrzyli. iákiegó niebá z piękności iego y roſkoßy vżyli. dźiękowáli mu iáko Pánu ſwemu/ iż ſię dla ludzkiego narodu poniżył w ćiáło y náturę ich/ á iż vmyślił w tey náturze dług w Jeruzálem zápłáćić/ á narod ludzki odkupić/ y do widzenia Boſtwá ſwegó wierzące przywieść.

Swiátłość Chryſtuſowá nieprzybyta, ále ieſt wrodzona.

Deut: 34.

Pánem ſię y Bogiem Moyżeßowym y Heliaßowym Chryſtus pokazał.

W tym ſię ocućili Apoſtołowie/ y tráfili ná wielkie gody: y z roſkoßy nigdy niepomyśloney/ zápomnieli ſię być ná źiemi/ mniemáiąc iż iuż niebo y ray mieli (iákoż ták było do czáſu) widźieli Syná Bożego w chwale iego oney/ y to było niebo ich. widźieli w máieſtaćie ieᵒ Moyżeßá onego ták ſławnego/ y nie pytáiąc poználi go: pátrzyli y ná Heliaßá ná ogniſtym woźie do ráiu zánieśionego. zeßli ſię Kśiążętá oboygá teſtámentu: vyźrzał Moyżeß Piotrá wielkiego: oycowſki ßáfarz vyźrzał námieſtniká ſynowſkiego: vyźrzał czyſty y w pánieńſtwie żyiący Heliaß czyſtego Janá/ y wßyſcy oycowie poználi Páná ſwego. Swiádkowie oboygá teſtámentu z Chryſtuſowey ſię ſławy weſelą/ y zgodnie ſię iemu kłániáią iáko Bogu ſwemu. Przecoż Piotr iáko piiány oną roſkoßą wyznał ono dobre mienie: Zoſtańmy tu/ práwi/ Pánie/ iuż nie ſchodźmy/ iuż ſobie namioty tu vczyńmy: tobie ieden/ Moyżeßowi drugi/ á trzeći Heliaßowi. Niewiedźiał co mowił iáko piiány onym winem ſłodkim chwały Chryſtuſowey. Ießcze Pietrze nie czás ták zoſtáć. pierwey krzyżá ſkuśić/ á wolą oycowſką wypełnić/ y Prorockie opowiedánie ná napráwę ludzką wykonáć/ potrzebá. domagaß ſię zapłáty przed robotą: krzyżá pierwey ſkoßtowáć/ y do tey chwały przez męki przyść mamy.

Rozmowá Moyżeßowá y Heliaßowá z Chryſtuſem.

Luc: 9.

Oycowie oboygá teſtámentu Chryſtuſá vkázuią.

Czeᵒ Piotr ſ. niewie-

A owo namiot nie táki o iákim mowił Piotr/ pokrył gorę onę. Co zá namiot? przyßedł obłok przedźiwney śliczności y iáſności. w tỹ obłoku iáko w zwierćiedle widźieć mogli wßytko niebo y źiemię/ y co ſię ná nich dźiało. O prześliczny obłoku/ ktory do zachodney y wſchodney zorze przyrownan być nie możeß/ áni do żadney piękności. Tám ile ćieleſność ich znośić mogłá/ widźieli czegó oko nie widźiáło/ y ſerce nie poymie/ á ná co ięzyk zániemieie. A owo głos z obłoku ſtráßliwy iáko grom wyßedł: To ieſt namilßy ſyn moy w ktorym mi ſię vpodobáło/ tego ſłuchayćie. Głoſu tegó wytrwáć nie mogł Moyżeß/ ſłyßeć go nie mogł Heliaß/ bo obá wnetże vſtąpili. bo nie Moyżeß ſynem áni Heliaß rodzonym ſłowem iego: ſam Chryſtus iáko práwy ſyn z rodzenia/ nie z czynienia/ áni z ſtworzenia/ głos on/ ktorym ſię wſtrzęſłá źiemiá y niebo/ y ktorego żadne ſtworzenie wytrwáć nie mogło/ ſam Chryſtus iáko ſyn y moc oycowſką przyiął/ iáko ſobie włáſnie ſłużący. bo on ſam moc y mądrość oycá ſwego bierze/ ogárnuie/ y znośi: á inne żadne ſtworzenie temu nie ſproſta. bo nie Moyżeß áni Heliaß/ ále on ſam ieſt Bog z Bogá/ ſyn z Oycá przedwieczny. Vćiekay Moyżeßu/ boś ty nie ſyn ále ſługá w domu Bożym: iuż nie ćiebie ſłucháć/ ále tego ktory iáko ſyn w domu oycá ſweᵒ roſkázuie y dźiedźiczy/ kazano. vſtępuy Heliaßu wielki Proroku/ boś nie ty ieſt ſynem ále ſługá tego ktoregoś vkázował z towárzyßmi twemi Proroki/ ktorzy o nim piſáli.

Ná ten głos Boſki pádli y Apoſtołowie iáko vmárli/ znáiąc máieſtat tego do ktorego ſię głos ſſtał. A gdyby ſię ich był Pan Jezus nie dotknął/ y dobrey im myśli nie vczynił/ pomárliby byli od wielkiego ſtráchu/ w ćiele tákieᵒ máieſtatu wytrwáć nie mogąc. oćiec ſtráßy w Boſtwie y ſrogośći ſwey: ták iż z onemi przodki ſwemi mowić mogli: Niechay z námi nie gáda Pan Bog ábyſmy nie pomárli: ále ſyn w ćiele/ ktorego znáczył ten co vſtąpił Moyżeß/ ćießy/ y vpádłe od ſrogośći Boſkiey podnośi. A gdy wſtáli nikogoż nie vyźrzeli iedno ſámego Páná ſwego przedźiwnego/ kto-

go / ktoremu ſię iáko Bogu ſwemu / tákie świádectwo od Oycá/od Moyzeßá y Prorokow máiącemu/pokłonili.

Z tákiego tedy widzenia ná one trzy trudnośći dosyć ſię sstáło Apoſtolom. Doznał Piotr/iż dobrze z fundámentu práwie iáko opoká wyznał: nie ſam z śiebie / áni z ziemie / áni od ſtworzenia ktorego : ále od Oycá niebieſkiego náuczony : iż był Pan Jezus práwy Syn Bogá żywego/ktorego ſię Boſtwo ludzką náturą pokrywáło / y przez nie oná świátłość/gdy zaſłony vchylił/iáko iemu wrodzona á nie z ſtrony przybyta/ przenikálá. poználi y z mocy oney ktorą ſobie żywych y vmárłych przyzwał: y z oycowſkiego świádectwá y głoſu onego ſtráßliwego/iż on był Syn iedney iſtnośći z Oycem / z niego Boſtwo rodzenim przedwieczne biorący/ y Bog z Bogá práwy. bo gdy mowi Oćiec : w nim mi ſię vpodobáło / ábo ráczey w nim ſię ſam ſobie podobáł: dáie znáć iż iedno Boſtwo z nim ma. bo iż nád Bogá nic lepßego y więtßego nie máß : nie może Bog włáſnego weſelá / kochánia y roſkoßy mieć / iedno ſam w ſobie. gdy tedy w Synie ma vpodobánie y roſkoß / y ſam ſię ſobie w nim podoba: pewna rzecz ieſt/ iż on w Synie ieſt iednośćią Boſtwá/ perſoną tylo rodzenia rożny. Błogoſłáwiona wiárá Piotrowá/ ktorą to pierwey wyznał co ná gorze z oycowſkiego głoſu ſłyßał/ y niżli one chwałę iednorodnego ſyná od oycá oglądał. Acz y ono widząc / wiárą ießcze więcey dośięgał: bo nie wßytkiego oglądáli oni trzey tego co po śmierći wźięli. Swiádkom y káznodźieiom wßytkiego świátá/ná tę ták trudną wiárę / trzebá było tey podpory y tákiego widzenia : áby Piotr mowił ony ſłowá: Tego co wam opowiádamy / nie mamy z náuki Philozophow / áni z vczonych báśni ich : ále z ſámego widzenia : gdyśmy ná wielmożność Boſtwá iego pátrzyli ná gorze / y gdy brał chwałę y cześć od Oycá / á głos on z wielkiey wſpániáłośći y ſławy do niego był ſpußczon: Tenći ieſt namilßy Syn moy/ w ktorym mi ſię vpodobáło. Trzebá było tákiego ziáwienia tym/ ktorzy go widząc iáko człowieká/ iedzącego y piiącego / y nędznego / y krzywdom ludzkim podległego / y iáko zá towárzyßá z nimi chodzącego / trudno przywieść ſię á zwyćiężyć myśli ſwe mogli / áby go zá práwego Bogá mieli. á teraz tỹ potężnieyßy ná świádectwo y kazánie zoſtáią. Piotr zwłaßczá pierwßy káznodźieiá/ ktory nie ták zoſtał błogoſłáwionym z onego widzenia / iáko z onego wyznánia bez widzenia. bo co widźiał/dla drugich więcey iáko páſterz wßytkich owiec Chryſtuſowych/ widźiał : á co vwierzył nie widząc/ z tego tákie ono błogoſłáwieńſtwo y przywileie opoki kośćielney odnioſł.

A ná one drugą trudność z ktorey wzgorßenie być mogło / dosyć ſię sstáło Apoſtołom. áby nie rozumieli/gdy go poimánego y związánego y ná krzyż wbitego widźieć mieli/ żeby to z ſłábośći ſwey á z niewoley ćierpiał. Widźieli táki iego máieſtat ktorego ſię lękáło niebo y źiemiá. widźieli tákiego ktory vmárłe ożywia / y do śiebie przywodźi / y w ktorym mießka nieogárniona á ſtráßliwa świátłość : iuż pomyślić mogli vmęczonego widząc / iż to czyni ná odkupienie duß ludzkich / á przywrocenie vpádłemu narodowi ludzkiemu oney świátłośći/ná ktorą pátrzáli.

A ná trzećią trudność wźięli dobrą odpráwę: áby ſię krzyżá y męki nie báli/ á náśláduiąc Páná ſwego ochotnie / dla niego od ludźi ćierpieli nędze/ y bićia/y ſromotę/ y śmierć: vkazał im iáko przez okienko ſkárbnicę zá táki krzyż y ćierpienie zgotowáną. Boićie ſię krzyżá/y moim ſię o ktorym wam mowię obrażaćie: nieznośne ſię wam zdádzą vćiſki świátá tego/w wierze moiey y w ſpołecznośći moiey? pátrzćież iáka wáßey ćierpliwośći zgotowána ieſt chwałá : męki miną/á to nie minie/ krotko będźiećie robić / ále wiecznie z emną w tákim páńſtwie krolowáć. praca wáßá dźienna/wieczną ſię zapłátą bez końcá nágrodźi. Zchodźili tedy z gory oney dźiwnie odmienieni/ pośileni w wierze / á miłośćią wielką ku Pánu ſwemu zápaleni/myśląc ſobie: Pátrz iákiego to Páná mamy / á on ták pokornie z námi żyie ? y chowáiąc to w ſercu / do krzyżá ſię też y ćierpienia pobudzáli/ co ſię więcey po wźiętym Duchá ś. pośileniu ná nich ziśćiło. A Pan Jezus im zákazał áby tego nikomu nie powiádáli áż po zmartwychwſtániu iego: wiedząc iż trudno temu drudzy wierzyć mieli / gdy go ták nędznego y potym zábitego widźieli. Lecz nam iuż ſławić to/y w tym ſię vkocháć / y z te° náuki bráć/y żywotá polepßáć kazano.

Ktorzyśmy duchem ná tę gorę z Pánem wſtąpili/od tego od czego dla náßego przykłádu/ to ieſt od modlitwy y rozmyślánia niebieſkich rzeczy/poczynaymy. Nigdy ſię prędzey odmienić y iáſnośći ná duße náße ſobie ziednáć nie możem/ iáko przez pokor-

ną y go-

Piotr ś. błogoſłáwieńſzy z wyznania niżli z widzenia ná gorze.
Matth: 16.
Ná drugą trudność, iáko przyprawiem Apoſtołowie.
Ná trzećia trudność, to ieſt ná ćirpienie y krzyż wzięli pośiłek.
Pierwßa náuká.
Luc: 9.

…ier- …tru- …ć do- …ie sſtá …poſto- …m.
…ie ma …podobá- … Oćiec … Synie.
… Petr: 1.

ną y gorącą modlitwę/ y rozmyślánie gor-
nych onych dobrym zgotowánych rádości.
Czemu ſię Pan ná modlitwie odmienił. Modlitwą y rozmyślánim/ y tákim ná go-
rę wſtępowánim / iáſna ſię ſtáłá twarz
Moyzeſzowá. bo w modlitwie ieſt obco-
wánie y rozmowá z Bogiem/ z ktorey wiel-
kie ſłudzy Boży dáry odnoſzą. tám iáko
2. Cor: 3. mowi Apoſtoł: nie iáko oni oycowie ſtáre-
go zakonu z zákrytą twarzą ná Moyze-
ſzá pátrzyli : ále my ná odſłonioną twarz
Páńſką/ to ieſt ná iáſne bárzo táiemnice ie-
go wiárą pátrzym / y ná obraz ſię iego od-
mieniamy z iáſności w iáſność/ ták iáko od
2. duchá Páńſkie°. Vmocniaymy ſię też w wie-
rze/ á bluźnieniem Boſtwá Chryſtuſowe-
go/ od tych dawno przeklętych dziśieyſzych
Aryanow / niechćieymy bráć żadnego v-
ſzczypku wyznánia náſzego powſzechnego/
w ktorym z Moyzeſzem y Proroki y Apo-
ſtoły wyznawamy : iż Chryſtus ieſt Kro-
lem świátłośći y Bogiem práwym máie-
ſtatu ſtráſzliwego. Nie vćiekaymy od krzy- 3.
żá y doległośći świátá tego: ále ráczey bło-
goſłáwionymi ſię zowmy/ gdy co ćierpim/
w wierze tey y pokućie / w ktorey ſtoiem/
pátrząc iáka ieſt zapłátá / krzyż zá Chry-
ſtuſem noſzącym. A dźiękuiąc Pánu náſze- 4.
mu/ iż ták wielkim y práwym Bogiem bę-
dąc/ ſromotną mękę y śmierć dla nas pod-
iąć raczył : pożytku y końcá iey ná ſobie
nie tráćmy. Bráćia namilſzy/ w zgorę gdźie
Chryſtus kroluie y zgotował nam mieyſce/
żądze náſze obracaymy : idąc drogą od nie-
go podáną. przez pomoc y łáſkę tegoż Je-
zuſá iednego Bogá z Oycem y z Duchem
świętym ná wieki kroluiącego. Amen.

VII. Augu. *Sierpniá.* Żywot y męczeńſtwo ś. Affry nierządnice y z towárzy-ſzkámi iey/ piſány z ſtárodawná/ wedle kośćielnych kśiąg męczeńſkich/ położony v Suryuſá. Żyłá około roku Páńſkiego/ 290.

Mart: R. 5. Auguſti.

ZA prześládowánia Chrześćiań-
ſkiego od Pogáńſtwá: Nárcyſ-
ſus Biſkup z dyákonem Felixem
vćiekáiąc/ przyſzedł do Auguſty
Windelikow (to ieſt do Außpur-
ku) y niewiádomie ſtánął v iedney nierzą-
dnice / Affry názwáney. ktora widząc lu-
Bog w iey dom poſłał Biſkupá. dźie czći godne/ á mniemáiąc áby dla ſpro-
ſności przyſzli: z towárzyſzkámi ſwemi trze-
má / tákimiż iáko ſámá / wedle zwyczáiu
wieczerzą gotowáłá. á gdy miał śieść Bi-
ſkup zá ſtoł : począł pierwey ſię modlić
y Pſálmy mowić. Affrá tego nigdy nie wi-
dząc áni ſłyſząc/ á zdumiáłą będąc: dowie-
działá ſię iż to był Chrześćiáńſki Biſkup :
Początek náwrocenia iey iáko dziwny y padſzy do nog iego/ rzekłá: Pánie nie máſz
w mieśćie niewiáſty niepoczćiwſzey nád
mię/ obecnośćim twoiey nie ieſt godná. A
Biſkup rzekł : od nieczyſtey dotykány Pan
Jezus zmázáć ſię nie mogł. bo iego świą-
tobliwość wſzytkie zmázy głádźi y odpu-
ſzcza. á iáko promień ſłoneczny plugáwych
ſię rzeczy dotykáiąc / mázáć ſię nie może :
ták y świátłość Chryſtuſowá. y ty corko
weźmi ośw❬i❭ecenie wiáry / ábyś od ſpro-
ſnośći twoich grzechow oczyśćioná / y z
weſzćia iego do ćiebie / wieczną iáſnośćią
vweſelona być mogłá. Affrá odpowie: iá-
ko ia oczyśćioná od grzechow być mam /
Luc: 3. ktorych ieſt we mnie więcey/ niżli włoſow
ná głowie? A Biſkup rzecze: iedno vwierz/
á ochrzći ſię: zbáwioná będźieſz. Tedy Af-
frá ſię rádziłá ſłużebnic ſwoich co miáłá
czynić. á one rzekły: co ty vczyniſz/ iáko páni
y głowá náſzá/ to my wſzytko vczynim. W
tym noc zá́ſzłá/ ktorą Biſkup z dyákonem ná
śpiewániu y modlitwie ſtráwił. czego mu
Affrá z ſwoimi dźiewkámi pomagáłá. A o
pianiu kurow świece pogáſły / ktore gdy
chćiáłá zápalić Affrá / nie mogłá. y rzekł
iey dyákon : nie prágni świátłośći ktora
gáſnąć może / vyźrzyſz wnet tę co nie gá-
ſnie. A rzekł Biſkup: przydź świátłośći mo-
iá niebieſka/ vkaż nam twarz twoię/ á zbá-
wieni będźiem. y wnet ſię ſtáło iáko bły-
ſkánie przy gromách / y trwáłá świátłość
bez świece dziwna w domu áż do świtá-
nia. A gdy Jutrznią odpráwili / kazał Bi-
ſkup wſzytkim mowić : Amen. y pomálu
oná świátłość odeſzłá.

Skoro dźień/ przyſłał ſędźia do Affry ſłu-
gi / pytáiąc o mężách ktorzy do niey wczo-
rá weſzli. Oná rzekłá: gamráći to moi by-
li/ ſzli ofiar czynić. y mniemáli ſłudzy żeby
ſzli do bożnice / y odeſzli. á ieden zoſtał mo-
wiąc iey : wiem ia iż to byli Chrześćiánie
v ćiebie/ bo czołá ſwe znáczyli krzyżem / ná
ktorym Chryſtus ich ćierpiał. A oná rze-
kłá: Jzali do nierządnic Chrześćiánie obro-
ćić ſię mieli ? nie idąc do mnie iedno tácy
iáko y ia. Odeſzli ſłudzy/ á one święte ſkry-
łá pod len. y bieżáłá Affrá do mátki ſwey
Hiláryey / oznáymuiąc iey co ſię działo / y
iáką świátłość widźiáłá: proſząc áby męże
one w dom ſwoy wźięłá. Co oná bárzo rá-
dá vczyniłá/ y wieczor ſię tám przenieśli/ y

ſtáło ſię wielkie weſele/ y ſkruszenie serc w domu onym. bo Hilárya długo v nog Biſkupich wołáłá: proßę vczyń to/ ábych od grzechow moich oczyśćioná być mogłá. A on chwaląc wiárę iey/ wßytkim kazał poczynáć pośćić y modlitwy czynić/ áby mogli dobrym ſercem słowá Bożego ſłucháć/ y do chrztu świętego przyść. y mowił Biſkup: śiedm dni przepośćiwßy/ oſmego od wßytkich grzechow wáßych obmyte będźiećie/ y ſtániećie ſię iáko niewinne dźiateczki bez zmázy żadney.

A poczełá mu Hilárya żywot ſwoy powiádáć. Rodźice/ powiáda/ moi byli z Cypru/ y tu ſię z Boginią Wenuſem przenieśli. bo Wenuſowey ſłużyć nie mogą/ iedno niewiáſty ná nierządność oddáne. y dla tegom corkę ſwoię ná ten niewſtydliwy żywot oddáłá/ ábyſmy tę Boginią łáſkáwßą mieli. bo ták kápłani náßy náucząli: im by więcey miáłá gámratow/ tym wdźięczniey ßą Boginiey ſtáwáć ſię miáłá. Co ſłyßąc Nárcyſſus święty/ wzdycháiąc á płacząc rzekł do dyákoná: wſtańmy płáczmy tey ślepoty/ á prośmy Páná/ áby tám gdźie obfita byłá złość/ łáſká iego ießcze obfitßa zoſtawáłá. A gdy płakáli á modlili ſię: vkazał ſię im czarny murzyn ſtráßliwy/ nági y tredowáty/ y wielkim wrzaſkiem rzekł: O święty Nárcyśie co tu czyniß v ſług moich mnie oddánych y ná mey ſłużbie zábáwionych? wßák Bog twoy czyſtych duß prágnie/ y ćiáłá czyſte y ofiáry niezmázáne miłuie. to ſą moie nie inßego. gdźie czyſtość pánuie/ tám ia nie idę: á ty co tu łowiß/ gdźie mieyſcá czyſtośći nie máß? A święty Nárcyſſus przeżegnawßy ſię/ rzekł: Roſkázuięć nieczyſty duchu/ w imię Páná mego Jezu Chryſtuſá/ ábyś mi ná to o co ćię ſpytam odpowiedźiał. Wießli ty potępiony/ iż Chryſtus Bog y Pan moy z Názáret/ národzony z dźiewice/ vmęczony/ vkrzyżowány ieſt/ y zmartwychwſtał? Odpowie: wiem bárzo dobrze. o bych był y niewiedźiał. bo godźiny tey ktorey Pan wáß vkrzyżowány ieſt/ pan moy vćiekł od niego/ y związány był ogniſtymi łáncuchy.

Rzekł Nárcyſſus: iáko zowią páná twego? odpowie: Szátan. Rzecze Nárcyſſus/ á coż zgrzeßył Pan náß Jezus Chryſtus/ iż ták ćierpiał? odpowie: nigdy nie zgrzeßył/ ále zá cudze grzechy ćierpiał. A Biſkup powiedźiał: Vſty ćię twemi potępiam duchu nieczyſty: gdyż zá cudze grzechy Chryſtus ćierpiał/ idźże precz od tych niewiaſt: bo y zá te ćierpiał/ ktore ſię iuż do wiáry iego y łáſki vćiekły. Rzekł ßátan: cudzego nie bráć nie maß/ ieſliś święty. á Biſkup mu łáiał/ mowiąc: Złodźieiu/ pokradłeś to/ nie twoie to ieſt: ſtworzenie to ieſt Boże/ ktore ia ſtworzyćielowi wracam. Rzekł czárt: iam też iego ſtworzenie/ y mnie mu też wroć. odpowie Biſkup: By zá was Chryſtus vćierpiał/ y tobym vczynił/ ále zá ludźie vćierpiał nie zá was. A czárt prośił/ áby mu tylko iedne duſzę zoſtáwił. bo ſię/ powiáda/ vkázáć pánu memu nie śmiem. Rzekł Biſkup/ zoſtáwięć duſzę iednę/ ktoráie/ piie/ trawi/ ſpi/ czuie. ále mi obiecuy wnet ią zábić. y obiecuiąc to Szátan/ prośił áby w onym domu przez onę noc przetrwał. á Nárcyſſus rzekł: ieſli możeß przetrway. powiedźiał/ mogę/ iedno ręku w niebo nie podnoś/ á modły nic czyń. A Biſkup rzekł/ nic dobrego z tobą/ nigdy to nie będźie/ nie tylko ia/ ále wßyſcy ziemną ſkłonią koláná ſwe/ y chwalić Bogá będą cáłą noc/ płácząc zá grzechy ſwoie. Tedy ßátan wrzeßcząc ſtráßliwie precz poleciał. á po iego odeßciu/ bárzo one niewiáſty przeſtráßone z tego co ſłyßáły y widźiáły/ leżąc ná ziemi/ o pomoc Bogá prośiły. á Biſkup ie ćießąc y ſłowem Bożym pośiláiąc/ kazał im dla mdłośći pokarm wźiąć/ á ſam z dyákonem nic nie iadł áni pił/ wiedząc iż z czártem onym ießcze woynę mieć miał.

Iáko oßukał ś. Nárcyſſus czártá.

Poſt y modlitwá wielka zbroiá ná czártá.

A ſkoro dźień/ przyßedł czárt ſtráßliwie wołáiąc: pomni ś. Biſkupie/ coś mi przyśiągł przed Bogiem dáć mi iednę duſzę/ ktorey ćiáło zábić mam/ y ſobie ią wźiąć. A ś. Biſkup rzekł: y ty mnie przyśięż w imię Pańſkie/ iż wnet zábiieß tego kogoć każę. á ieſli tego nie vczyniß/ máß iść ná przepáść. á czárt rzekł: przyśięgamći ná tego/ ktory nas z pánem náßym zwyćiężył/ iż ták vczynię. y rzekł Nárcyſſus: idźże do źrzodłá/ ktore ieſt w gorách Iulij, wody oney nikt pić nie może/ áni człowiek/ áni beſtya/ przeto iż tám ſmok mießka/ ktory iádem ſwym wodę záraża: zábiyże go/ á duſzę iego weźmi. A czárt wołał: O kłamco coś mi vczynił. y poleciał/ á vczynić co mu kazano muśiał. zábił ſmoká/ y wodá oná zdrową ſię ſtáłá/ y do tego czáſu ſłuży potrzebom ludzkim.

Długo mießkał w domu onym Nárcyſſus/ y ochrzćił Hiláryą y corkę iey Affrę/ y wßytek narod ich/ y trzy ſłużebnice iey/ Dygnę/ Eunomią/ y wiele innych/ ktorzy do domu onego táiemnie przychodźili. z ktorego vczynił Nárcyſſus kośćioł/ poświęcáiąc go ná cześć zbáwićielowi/ y święty

Nárcyſſus z innemi męczennikiem zoſtał.

Máryey Mátce iego. y poświecił im tám zá biſkupá Dyonizyuſá wuiá Affry / ktory potym wiele ludzi Chryſtuſowi pozyſkał/ y támże meczeńſtwo dla niego podiął. A Nárcyſſus pierwßy miáſtá onego Apoſtoł/kośćioł dobrze poſtánowiwßy/po dźiewiąći mieśiącách wroćił ſie do Hiſzpániey/ do miáſtá Gerundy / gdźie przez trzy dni wiele duß náwroćił do Bogá / y potym ſam z Felixem korone meczeńſką odnioſł.

Zátym ſie w Auguśćie wßczeło wielkie prześládowánie ná Chrześćiány / w ktorym też ieſt poimána Affrá/ktorey gdy rádzono/áby ſie do boginiey Wenuſá wroćiłá/ á iey ſłużby czyniłá: rzekłá ſedźiemu Gáiuſowi : Doſyćiem grzechow popełniłá Bogá nie znáiąc / tego nigdy nie vczynię. A czem niegodna/chce iednák ſámá z śiebie zá grzechy moie Chryſtuſowi ofiáre vczynić/ á zań vmrzeć / áby ćiáło ktore grzeßyło/ćierpiąc/oczyśćione było. Rzekł ſedźia: wiem iżeś nierządnicá / á iáko ty Chrześćiáńſką ofiárą być maß? odpowie Affrá/ Chryſtus dla grzeßnych przyßedł/y grzeßnicá iego nogi łzámi/iáko ieſt w Ewángeliey/polewáłá/y on niewiáſty cudzołożney nie potępił. Sędźia widząc ſtáteczną á nieuſtráßoną / ſkazał ią ná ogień áby ſpalona byłá: y wiedźiono ią ná wyſep rzéki/ ktorą Lechem zową. Tám gdy byłá do ſłupá przywiązána modlilá ſie mowiąc : Pánie Jezu Chryſte / obiecałeś grzeßnymi pokutuiącemi nie gárdźić : viść mi obietnice twoie / á przez ten ogień / vchoway mie wiecznego/ ktory duße y ćiáłá pali. y podpaloná modląc ſie ná żywot wieczny duße wypuśćiłá. Służebnice one iey y z mátką iey/nálázły ćiáło cáłe/ á od ogniá nie obráżone / y ze czćią ie z kápłanem pochowáły. O czym gdy ſie ſędźia Gáius dowiedźiał/ poſłał do nich/aby ofiáry czyniły /ábo wiec wnetże ſpalone tákże były. Gdy ſłudzy mocne ſerca ich náleźli w Chryſtuſowym wyznániu/dom w ktorym wßytki cztery mießkáły/to ieſt Hiláry a mátká/ y Dygná/ Eunomia y Eutropia / ſłużebnice świętey Affry / okná y drzwi pozábiiawßy / ſłomą obtoczyli/y zápalili. y ták wßytki przy meczeńſkiey ſie zápłáćie / y ßczeſliwym końcu zoſtáły. przez Páná náßego Jezuſá ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie w iednośći Boſtwá/ná wieki wiekom. Amen.

VIII. Augu. *Sierpniá.*

Zywot S. Fryárdá puſtelniká / piſány od Swiętego Grzegorzá Turońſkiego Biſkupá / Lib : de vitis Patrum, cap : 10.

Zył około roku Páńſkiego/ 604.

Pſal : 83. Stopnie do niebá, dobre vczynki, do ktorych trzebá łáſki Bożey. Pſal: 126.

ROzmáitych y wiele ieſt ſtopniow / ktorymi wſtępuią do niebá/o ktorych zda mi ſie Dawid rzekł : wſtępowánia w ſercu ſwym vłożył: á nie ſą inne iedno vczynkow dobrych rozmáity ku czći Bożey poſtępek. ná ktory nikt ſie wynieść bez pomocy Boſkiey nie może / iáko tenże Prorok mowi: Jeſli Pan Bog miáſtá nie zbuduie/ prozna budownikom zoſtánie robotá. Prágnieli kto meczeńſtwá / muśi Boſkiey pomocy ßukáć : kochali ſie w poſtách / muśi od Chryſtuſá pośilony być : chceli czyſto żyć/muśi ſie o czyſtość modlić: myślili w pokućie żywotá złego przeſtáć/ płácząc o pomoc Boſką wołáć mu potrzebá/ y w káżdym dobrym vczynku wzywáć iey muśim. Po tey drábinie wyſokiey y trudney wiele ich wſtępuie/ á wßyſcy do iednego Páná y z iego pośiłkiem. Przetoż wzywáć go y ßukáć mamy: áby to co myśl náßá poſtánowi / zá iego ſie pomocą wypełniło. y bez przeſtánku mowić one ſłowá

Pſal : 123.

potrzebá : Pomoc náßá w imię Páńſkie/ ktory niebo y źiemię ſtworzył. Ták y ten święty przez wielkie pokuſy y krzyże przechodźił / záwżdy imieniá tego wzywáiąc. Był ná wyſpie Windunitſkiey w mieśćie Nánnetyce / mąż znáczney świątobliwośći/ imieniem Fryárdus. ten z młodośći był ku P. Bogu nabożny/y czyſty: á dorozßy/żywnośći ręką ßukał y robotą. á iednák robiąc/ przedśię modlić ſie y paćierzy mowić nie przeſtał. z czego ſie drudzy śmiali. y tráfiło ſie gdy z innemi żął ſpołem: oſſy ſie nalázły w źiemi/y ná żeńce wypadßy kąſáły ie/ták iż z onego mieyſcá vćiekáć/y żniwá ná nim zániechác muśieli. y wołáli śmiejąc ſie z świętego Fryárdá: Niech ten nabożnik przyidźie/co wßytko paćierze mowi/ á oczy y vßy czeſto żegna : niech tám żnie/ á te oſſy ſwemi paćierzmi vſkromi. A mąż on proſty żáłuiąc iż ſie Bogu krzywdá dźiałá/á mocy iego vwłoczyli: padßy ná źiemię czynił modlitwę. y wſtawßy vczynił znák krzyżá świętego mowiąc: Pomoc náßá w imię Páńſkie / ktory niebo y źiemię ſtworzył. y wnet wßytkie oſſy w iámę ſwoie wlećiáły / á on ſam ná onym mieyſcu żął / y towárzyße ſwoie záwſtydźił. Potym łażąc

ná drzewo / gdy ſię z nim gáłąź / ná ktorą wſtępował/ oderwáłá/ ſpadł z wyſoká / y o gáłęźi ſię biiąc wołał: Chryſte wſzechmogący wſpomoż mię: y padſzy / żadnego obrażenia nie vczuł.

Te widząc ſpráwy y cudá Boſkie nád ſobą / pomyślił ſobie raz: ieſli krzyż świety y wzywánie imieniá Boſkiego táką moc ma / á iam to ná ſobie poznał: porzucę ia wſzytkim świátem y roſkoſzą iego / á będę temu ſámemu ſłużył/ktory mię z niebeſpiecznośći wyrwáć raczył. A opuśćiwſzy rodźice y oyczyznę / z goſpody ſwey wyſzedł/ y puśćił ſię ná puſzczą. Miał ná on żywot towárzyſzá Subaudá Opátá/ ktory v krolá Klotáryuſá ſłużył / y Sekundellá dyákoná. Ale Opát nie dotrwał / á ląwſzy ſię rádłá / obroćił ſię názad/ y wroćił ſię do klaſztoru / y nie długo potym z táiemney rády Boſkiey / od mieczá zginął. A Fryárdus z Sekundellem zoſtawáli w onym żywoćie ſtátecznie: wſzákże celle y komorki dáleko od śiebie mieli.

A gdy czuynie y pilnie ná modlitwie trwáli/ nocy iedney Sekundellowi vkazał ſię kuśićiel w oſobie Páńſkiey/mowiąc mu: Jam ieſt Chryſtus / ktoremu ſię co dźień modliſz: iużeś ty ieſt święty/y w kśięgách moich wybránych nápiſány: wynidź z tego wyſpu / á idź miedzy ludźie / á cudá czyń. Zwiedźiony dyákon nic ſię towárzyſzá nie dokłádáiąc poſzedł. y gdy w imię Chryſtuſowe ná chore ręce kładł/zdrowi zoſtawáli. y wroćiwſzy ſię ná on wyſep do towárzyſzá ſwego/nádęty prożną chlubą/mowił: Jużem ia wychodźił miedzy ludźie / y wielem cudow vczynił. A Fryárdus ſię przeląkł: y pytał co ſię ſtáło. on powiedźiał wſzytko. Poznał ſtáry Fryárdus/ iż to było dyabelſkie nágránie: y wzdycháiąc á płácząc mowił: Nieſtety nam/zdrádzoneś Sekundelle: idź á pokutę czyń/ábyś w tych zdrádách drugi raz nie vwiązł. Co on bacząc/ y o zgubę ſię ſwoię boiąc/ z płáczem padł do nog iego / proſząc o modlitwę. á on rzekł: modlwá ſię obádwá/boć łáſkáwy Pan/vżyć ſię nam da/ gdy mu ſię vkorzywá: gdyż nie prágnie zguby náſzey / ále żebyſmy ſię náwroćili á żyli. Gdy ſię tedy modlili: przyſzedł drugi raz czárt w teyże oſobie do Sekundellá/ mowiąc: wſzákemći roſkazał ábyś wyſzedł á náuczał owce moie párſzywe páſterzá potrzebuiące/ á żebyś ie leczył. A Sekundellus mu rzekł: Poznałem wprawdźie iżeś ty ieſt zwodźcá: nie wierzę ábyś ty był Bog / y kłamliwie oſobę iego ná ſię bierzeſz. ieſliś ty Chryſtus / vkaż mi krzyż twoy/ á vwierzęć. á on gdy nie vkazał/dyákon krzyż ná twarzy iego vczynił/ y wnet ſię dyabeł poháńbił y przepadł. A potym nábrawſzy z ſobą wiele czártow/ przyſzedł do niego/ y okrutnie go ſkołátáli/iż ledwie go nie zábili: y potym ozdrowiawſzy miał wielki pokoy Sekundellus / y w wielkiey świątobliwośći żywotá tego dokonał.

Gdy tedy Fryárdus kwitnął w ſłużbie y łáſce Bożey / czáſu iednego / kiy vćięty/ z ktorym chodźił/ w źiemi poſtáwiwſzy wodą polewał / y przyiął ſię kiy on/ y w kilká lat vroſło piękne drzewo/iábłká dobre rodzące. Nie táyno to było ludźiom / v ktorych iuż był ſławny Fryárdus: y drzewu ſię onemu / do niego z dáleká przychodząc dźiwowáli. A święty mąż boiąc ſię / áby prożną chwałą nie vpadł (gdyż to P. Bog podobno ná iego doświádczenie był ſpráwił) wziąwſzy śiekierę / wyćiął ono drzewo/ á widząc iáko drugie z kwiatkámi iuż pięknemi / ktore ſię ná nim puśćiły / wiátrem obálone było: doćiął go / y záoſtrzywſzy/w źiemi poſtáwił. y prośił P. Bogá/ mowiąc: Niech/ proſzę/ ten pożytek drzewá te°/ktoremuś ty ták piękne kwiatki dáć ſam raczył / nie ginie: ále od ćiebie wzroſt máiąc/niech puśći owoc/ ná ktory ſię było zánioſło: y ták ſię ſtáło. Wierzę ia iż ten y ludźiom vmárłym żywot vprośić mogł/ ktorego modlitwą drzewá ożywiáły. *Iáko ſię prożney chwały ſtrzegł.*

Gdy ſię koniec żyćia iego ná źiemi przybliżał/oznáymuiąc to bráćiey/mowił: wołayćie mi Felixá Biſkupá / á powiedzćie mu: Brát twoy Fryárdus mowi: dokonywam biegu żyćia mego/y wolnym ſię od świátá ſtáię. á żebyś tego był pewien/ w Niedźielę odeydę / y poydę ná odpocznienie ktore mi Krol wieczny obiecał. przydźże proſzę ćię/ábych ćię oglądał nim odeydę. A Biſkup zábáwiony niewiem czym/wſkazał do niego: proſzę możeli być / ábyś mię poczekał/ áż ſię odpráwiwſzy do ćiebie przyidę. Już leżał febrę máiąc śmiertelną Fryárdus: ále gdy ſię poſeł wroćił od Biſkupá z onemi ſłowy/rzekł: wſtańmy á poczekaymy brátá náſzego: y wſtawſzy ozdrowiał/ y czekał przyśćia iego. Dźiwny człowiek / y świątobliwośći niewymowney/ dla miłośći ku bliźniemu/zániechał ná czás wieczney roſkoſzy/ byćia z Chryſtuſem: iż to ſobie v Páná Bogá vprośił / áby ſię iego śmierć dla towárzyſzá miłego odwlokłá. Lecz y drugi on był nie mnieyſzey v Bogá ceny/dla ktorego przyśćia tę łáſkę vczy- *O dniu śmierći ſwey opowiedział.* *Pátrż ná rzecz dziwną y odwłokę śmierći dla pożegnánia Biſkupie° ſobie ziednał.*

nił Pan Bog. Gdy po nierychłym czáśie Biſkup przyſzedł: ſkoro ſię obłápili y przywitali / wźiełá febrá Fryárdá. y mowił Biſkupowi: Zámieſzkałeś mi ná powinną moię drogę/ kápłanie ś. A gdy nie ſpáli cáłą noc/ w niedźielę drugą ráno duchá Fryárdus wypuśćił / y trzęſłá ſię iego komorká / y byłá woniey przeſłodkiey pełná. bez

Smierć świętá.

Trzećie- nie ziemie y woniá w

wątpienia Anyoły miáłá : ktorzy iego v Bogá wyſługę oznáymuiąc / wonią oną komorkę nápełnili. Biſkup ćiáło iego pogrzebł / á duſzę Chryſtus przyiął w niebo/ ktora nam zoſtáwiłá tákie przykłády cnot ná źiemi. Ná chwałę tegoż Jezuſá Krolá nád krolmi / ktoremu wieczna ſławá ná wieki wiekom. Amen.

IX. Augu. Sierpniá. Mart: R. 13. Augu.

Zywot ś. Rádegundy krolowey Fráncuſkiey / piſány od Fortunatá Biſkupá / y Bándominiey kśieniey zá iey czáſow żyiącey / y od świętego Grzegorzá Turońſkiego. Zyłá około roku Páńſkiego / 580.

BLogoſłáwiona Rádegundá z źiemie Turyngiey / oycá miáłá kśiążę Bercháryuſá/ ktora máło co w domu v rodźicow będąc / zá zwyćięſtwem krolow Fráncuſkich poimána ieſt / y wieźiona do Fráncyey. ktora iż byłá ták wyſokiego rodu / do páłacu krolewſkiego / Atheiás názwánego / oddána / y tám w dobrey ſtráży wychowána ieſt. Z młodośći pánienká byłá do dobrego ſkłonna/ á do dźieweczek rowienniczek ſwoich często mawiáłá : iż dla Chryſtuſá rádáby zoſtáłá męczenniczką. w ćiele młodym obyczáie ſtáre á ſtáteczne po ſobie pokázowáłá. do roboty iey przyſtoyney nikt iey nie vprzedźił. gdy co zbyło z ſtołu / iałmużny ſię vcząc / rozdawáłá towárzyſzkom / á noſząc máluczki przed nimi krzyż/ do káplice ie prowádźiłá ſpiewáiąc/ y tám ſzáteczkámi ſwemi vmietáiąc około ołtarzá/ ná vſtną chuſtkę proch zbieráłá/ y ná ſłuſzny go mieyſcu iáko o świętey chowáłá. Te były iey w dźiećinſtwie znaki tego co być z niey miáło ná potym. Gdy doroſłá / krol Fráncuſki Klotáryus zá żonę ią wźiąć chćiał. y gdy gotowano wſzytko ku weſelu/ oná ſię fráſowáłá o dźiewictwo ſwoie/ Chryſtuſá ſámego zá małżonká prágnąc. y vćiekłá táiemnie z páłacu kryiąc ſię od onego małżeńſtwá. wſzákże gdy zoſtáć krolową muśiáłá / małżeńſtwo wźięłá / ále ſercem od Chryſtuſá nie odſtąpiłá/ ták iż więcey byłá Chryſtuſowá niżli małżonkowá. Słucháiąc kápłanow/ wolą Bożą czynić záwżdy chćiáłá. á oſobliwie wſzytká ſię vdáłá ná czynienie iáłmużny. Co iedno iey dochodow było / gdy iey pieniądze nieśiono : pierwey kazáłá bráć dźieśięćinę z nich/ y oddáć vbogim. á wźiąwſzy ſámá oſtátek/ wſzytko ná klaſztory y vbogie rozdawáłá / ábo ſámá / ábo przez ſługi. Nie mogł ſię żaden puſtelnik ná táiemney puſzczey przed iey iáłmużną ſkryć. o káżdym wiedźiáłá/ káżdego opátrowáłá. Często ſzáty ſwe vbogim pomiátáłá / mniemáiąc iż iey to wſzytko ginie/ czego dla Chryſtuſá nie rozdáie. W Atheiey gdźie byłá wychowána dom zbudowáłá/ w ktory názbieráłá białychgłow vbogich/ y tám im ſámá ſłużyłá/ ſámá ie myłá/ ſámá wrzody ich leczyłá/ y poty ich w lekárſtwách śćieráłá.

Poimána máłą będąc od królá Fráncuſkiego.

Obyczáie iey w młodośći.

Od krolewſkiego małżeńſtwá dla Chryſtuſá vćiekłá.

Iáłmużny iey iákie.

Ták będąc krolową y z rodzáiu y z małżeńſtwá/ Chryſtuſową ſię być niewolnicą pokázowáłá. V ſtołu krolewſkiego/ táiemnie ſámá groch y co grubego/ opuſzczáiąc roſkoſzne potráwy/ iadłá. á od ſtołu prędko ſię krolowi wypraſzáiąc/ kwápiłá ſię do modlitwy / y do vbogich/ dowiáduiąc ſię co iedli/ y iáką poſługę mieli. W nocy ſkrádáiąc ſię od krolá / ná modlitwie długo trwáłá / y w źimnie wielkim. y mowiono poſpolićie: Krol nie żonę ma / ále mniſzkę. y drugdy ſię ná nię fráſował: ále oná vbłágáć krolá/ y wſzytko znośić vmiáłá. W poſt wielki ſtáłá táiemnie do iedney mniſzki/ Piiey názwáney/ po włośiennicę. ktorą oná w piekną kitáykę obwiiáiąc y pieczętuiąc poſyłáłá. á oná kłádąc ią ná ćiáło ſwe/ ták poſt wſzytek pośćiłá/ y záſię zápieczętowány on ſkarb / po Wielkieynocy do mniſzki odſyłáłá. Poſty wielkie czyniłá/ ná ołtarze ręką ſwoią świece robiłá. ná czym gdy ſię do ſtołu omieſzkáłá/ krol ią fukał. lecz gdy ſię vbłagał/ ku żáłośći go przywodźiłá/ y zá pokutę co krol ſłowy grzeſzył / ſkárby wielkie ná vbogie od niego vpraſzáłá. Sługi Boże y kápłany bárzo czćiłá / y do nich pieſzo chodząc przez śnieg y źimno/ nogi ich vmywáć chćiáłá. Czego gdy nie dopuśćili : ſłuchániem ſię ſłowá Bożego z vſt ich zábawiáłá: gdy iey o wzgárdźie świátá tego / á o wieczney oyczyźnie powiádáli : á vdárowawſzy ie odchodźiłá.

Gdy ſię wedle ſtanu ſwego w drogą y

piękną ktorą ßátę vbrałá/ á ktorą ią ſłużebnicá/ mowiąc iż w niey przyſtoi/ pochwaliłá: wnet ią z śiebie ſkłádáłá/ y do bliżßego kośćiołá ná ozdobienie chwały Bożey y ołtarzá poſyłáłá. Jákoby rzekłá: to co ná mnie ludźie chwalą/ wolę áby z tego Chryſtus ſławę miał: w ten czás ia napięknieyßą będę/ gdy ſię podobam Chryſtuſowi. te ktore ná śmierć zdawano/ pilnie wypraßáłá: á gdy ſámá v krolá łágodnośćią wßeláką nie mogłá/ pány/ y ſługi/ y kogo mogłá náprawowáłá. Raz idąc w Peronie/ á po ogrodźie chodząc/ więźniowie z wieże bliſkiey záwołáli o pomoc. ſpytáłá kto woła: bo ich widźieć nie mogłá. ſłudzy wiedząc iey obyczay/ iż krolowi o nie przykra być miáłá/ powiedźieli/ iż vbodzy wołáią. Oná wierząc im iałmużnę im dáć kazáłá. ále Pan Bog cudownie te/ ktore oná wyprośić miáłá/ wolne vczynił. bo ſię nocy oney pętá ich połamáły/ y zamki ſię im otworzyły/ y wyßli/ y krolowey zá wyzwolenie dźiękowáli.

A gdy długo świátu y krolowi vgadzáiąc/ teſkliwie myśliłá iákoby wolna być/ á wßytká ſię Chryſtuſowi oddáć mogłá: czáſu iednego będąc w Nowionie/ gdźie był Biſkupem ś. Medárdus/ prośiłá go pokornie/ áby ią zá mnißkę poświęćił/ á kápicę ná nię włożył. Biſkup vczynić tego niechćiał/ myśląc one Apoſtolſkie słowá: ktora związána ieſt małżeńſtwem/ niechay rozwiązánia nie ßuka. y pánowie mu to odradzáli/ y od ołtarzá/ przy ktorym o to prośiłá krolowa/ odwodźili go mowiąc: Nie bierz krolowi żony iego. Co widząc krolowa/ weßłá do zákryſtyey/ y tám ſię ſámá w kápicę/ mnißkam zwykłą/ oblokłá. y wyßedßy mowiłá ś. Medárdowi: Jeſli mię niechceß poświęćić. á więcey ſię ludźi boiß niżli P. Bogá/ Chryſtus paſterz wieczny duße moiey z ręku twoich pátrzyć będźie. To ſłyßąc Biſkup ś. przeląkł ſię/ y poświęćił ią/ y vczynił ią dyákoniſſą. Záraz ßáty ſwe drogie bárzo y koßtowne/ z nieoßácowánymi kámieńmi y perły/ ná ołtarz Chryſtuſowi ofiárowáłá/ tákże złote páſy y ine ochędoſtwá: y trudno wymowić iáko wiele kośćiołom tych drogich krolewſkich vbiorow porozdawáłá/ y klaßtor ſobie prędko w Piktáwie zbudowáć kazáłá.

Krol ná ten iey poſtępek rozgniewány/ chćiał ią z klaßtoru wźiąć/ y gdy do Piktáwu z tą myślą iáchał/ á iuż był w Turonie z ſynem ſwym Sygebertem: Krolowa tego ſię dowiedźiawßy iż po nię iedźie/ piſáłá do Biſkupá Páryſkiego Germaná/ ktory był przy krolu/ z dźiwnymi klątwámi/ y poprzyśięgániem go ná imię Boże/ áby to krolowi odradzał. On ſkoro liſt przeczytał/ w kośćiele v grobu ś. Marćiná/ padł do nog krolewſkich/ proßąc go/ áby do Piktáwu nie ieźdźił. Wzrußył Pan Bog ſerce krolewſkie/ iż poznawßy że to byłá naprawá krolowey żony iego/ vpámiętał ſię/ y żáłował bárzo iż ſię tą złą rádą vwieść dał/ chcąc ſługę wierną Chryſtuſowi odiąć/ y mieniąc ſię niegodnym/ áby v śiebie táką y ták świętą białągłowę miał: padł też do nog Biſkupich w tymże kośćiele ś. Marćiná/ y prośił: áby od niego krolową pilnie przeprośił: o to co zá rádą przećiw niey zgrzeßył. A owo Pan Bog pokarał one/ co krolowi rádźili żeby Rádegundę z klaßtoru wźiął/ iż nagle pomárli. Co widząc Klotáryus/ ſam ſię też bał/ áby go Pan Bog nie ſkarał/ y tym pilniey prośił Germaná Biſkupá/ áby nic nie mießkáiąc do Piktáwu ná vbłagánie krolowey y przeproßenie iey od niego iáchał. bo wiedźiał co to zá niewiáſtá byłá gdy z nim mießkáłá. Ná przyiáchánie y poſelſtwo Biſkupie krolowa ſię wielce vrádowáłá/ y dopiero iáko rozwiązána/ wolnieyßą y pilnieyßą ſłużbę Chryſtuſowę záczęłá.

Krolewſkie ſerce odmienił P. Bog.

Názbieráłá do chowánia czyſtośći wiele pánienek w onym klaßtorze: y obrawßy ſtárßą/ ſámá ſię iey z innymi wßytkimi w poſłußeńſtwo poddáłá. Dźiwna pokorá/ wßytkim ſámá ſłużyłá. á máiąc ná inym mieyſcu vbogie poſpolite/ ſámá ie karmiłá/ y w łáźni myłá/ y ręką ſwoią wrzody y kroſty ich leczyłá/ y wßy wyimowáłá. ślepe ſámá karmiłá/ á trędowáte ochędożywßy/ cáłowáłá trąd ich. Co widząc iedná ſługá rzekłá: Páni/ á ktoż iuż ćiebie cáłuie/ gdy ty ták o trąd twarz twoię máżeß? á oná łágodnie mowiłá: ia o twoie pocáłowánie niedbam. kiáżdego záwżdy dárowáłá: iż rzecz byłá v ludźi w podźiwieniu/ ſkąd iey ták wiele pieniędzy y złotá doſtawáło. Sámá co dźień okrom niedźiele pośćiłá/ á poſt iey był táki: chleb rżány ábo ięczmienny/ á iárzyná iáka y to bez oleiu: mięſá/ iáiec/ ryb nie iádłá/ áni iábłek/ áni iágod. Winá nie piłá/ iedno iábłecznik/ włośiennicę záwżdy nośiłá: ná popiele legáiąc/ włośiennicą ſię pokrywáłá. pierwßa do kośćiołá y do ſpiewánia byłá. Niżli śioſtry wſtáły/ trzewiki ich wyćieráłá. gdy do poſługi ktorey kto ią vprzedźił/ ſámá ſię karáłá. vmiátáłá wßytkie kąty klaßtorne/

Stárßą być niechcąc, w poſłußeńſtwo ſię inney poddáłá.

Poſty iey iákie.

Dźiwna pokorá tey krolowey.

sztorne/ y nanizsze posługi/ y około mieysc potrzebnych vmywaiąc y wynosząc/ czyniłá. drwá do kuchniey nosząc/ y ine wszytkie kuchenne y domowe prace odpráwuiąc/ im zełżywsze służby czyniłá/ tym się więcey vslachcić y vczcić iemi y Chrystusowi podobáć chćiałá. Ná post wielki trzy łáncuszki żelázne y koło ná ćiáło kłádłá/ ktore iey ćiáło przećieráły/ y bez rozlania krwie/ gdy minął wielki post/ odiąć ich nie mogłá. Kążąc sobie mośiądzowy krzyż vczynić/ rospaliwszy go/ ná dwu mieyscách ćiáło swe im vpiątnowáłá. A iż czás męczenników był minął/ prágnąc dla Chrystusá vmęczona być/ iáko o innych czytáłá/ bláchę żelázną rospaloną do boku swego táiemnie dla Chrystusá przykłádałá. w czym się potym/ gdy ćiało gniło á krew wychodźiłá/ wydáć v drugich muśiáłá.

Męczeństwo dobrowolne, y surowość żywotá wielka.

Niewypowiedziáne są iey żywotá surowośći/ ktore iż szły z osobliwego dáru y Duchá Páńskiego/ cudy to wielkimi/ ktore czyniłá/ P. Bog okázował. krzyżem świętym ślepey iedney/ Belli zwáney/ wzrok przywroćiłá. kilá ich od czártá wyzwoliłá. O drugą czártem opętaną ksieni iey klasztorna pogroziłá/ mowiąc: Jesli wolną przez ćię nie będźie/ wierz mi iż ná ćię dam klątwę. á oná klątwy się boiąc/ v Páná BOgá oczyśćienie niewieśćie ziednáłá. Dźieweczká iedná w klasztorze vmárłá: y słysząc Rádegundys płácz śiostry iey mniszki/ zmiłowáłá się y kazáłá ią sobie podáć/ y będąc przez śiedm godźin z oną vmárłą w komorce/ nie drzewiey się z modlitwy podniosłá stára/ áż ożyłá młoda: y innych wiele cudow przez nię Chrystus czynił. A kto wypowie wielkie cnoty iey? W vbostwie ták się kocháłá/ iż w sukni rękawow nie máiąc/ ponczoszki ná ręce kłádłá/ á przed stárszą swoie vbostwo táiłá. Gdy iey śiostrá ktora o wino prośiłá/ oná z piwnice dáć bez stárszey nie śmiáłá. o czym dowiedźiawszy się stársza/ beczkę winá dáć kazáłá w moc iey/ áby dáć mogłá komuby chćiáłá. Długo oná beczká wino miáłá á nie vstawáło.

Cudá iey.

W vbostwie kocháinie.

Miłość iey ku śiostrom niewypowiedźiána byłá. Nie pomniáłá nic iż byłá rodu krolewskiego y krolową wielką. y często do nas mawiáłá: wyśćie práwie moie corki/ żywot moy/ świátłość moiá/ odpocznienie moie/ y wszytko szczęśćie/ wy nowe szczepienie moie: czyńmysz ták ná świećie/ iákobysmy wspołem rádowáły się w niebie: zupełną wiárą y sercem służmy Pánu Bogu/ w boiáźni y w prostoćie sercá szukaymy go/ ábysmy czásu swego bespiecznie rzec mogły: Day nam Pánie coś obiecał: bosmy z łáski twey wypełniły coś roskazał. Mądrość iey/ łáskáwość/ gorącość duchá/ ná modlitwách y czućiu wytrwánie/ było niezmierne. Po Psálmách czytánie przed nią nie vstawáło we dnie y w nocy: á gdysmy przy niey słucháli/ mowiłá: pytayćie iesli nie rozumiećie. Gdy krоćiuchno zásnęłá: y przez sen o dniu sądnym y o krolestwie Bożym mowiłá. Do Krolow niezgodnych często pisáłá/ o pokoy ich między sobą prosząc/ y wiele rosterkow między nimi porownywáłá. Tákże do pánow rad/ áby wierną rádę przełożonym dawáli/ á poddánych dobrego szukáli. kośći świętych zewsząd skąd mogłá zbieráłá/ y w wielkiey vczćiwośći miáłá. Zá dozwolenim krolá Sygebertá/ posłáłá posły do Cesarzá do Cárogrodu/ iuż nie z dáry/ bo iuż byłá wszytko rozdáłá/ ále w nádźieię przyczyny świętych/ iż przez nie to v Bogá ziednáć miáłá/ áby iey drzewá/ ná ktorym Chrystus wiśiał/ posłał. vczynił to Cesarz/ y w Piktáwie z wielką czćią złożone iest/ gdźie się przez nie cudá wielkie dźieią. Po prácách tákich y długim męczeństwie/ szczęśliwie/ nic áż do końcá w chęći swey ku P. Bogu/ y w záczętym żywoćie nie słábieiąc/ duchá Chrystusowi oddáłá/ roku Páńskiego/ 590. Ná pogrzebie iey był on zacny y święty Biskup Grzegorz Turoński/ ktory niżli ią pogrzebł/ żywot też iey y cudá/ iáko y innych wiela/ wypisał. Z czego cześć Bogu nie vstáiąca/ ná wieki wiekom. Amen.

Vpominánie iey siostr.

Krzyż drzewá do Carogrodá.

Obrok duchowny.

Dobrzeli ten Biskup ś. Medárdus vczynił/ iż te krolową niebieskiemu Krolowi ná czystość oddał/ ktora do małżeństwá świeckiemu krolowi oddána byłá? dobrzeli się też sámá tego z táką vsilnośćią domagáłá? o tym mowiąc/ áby się kto nie obráźił/ wiemy co powiedźiał Apostoł: Niewiástá nie ma mocy nád ćiáłem swym/ ále mąż iey. y niżey mowi: Związány iesteś z żoną/ nie szukayże rozwiązánia: wolny iesteś od żony/ nie szukayże żony. wszákże też wiemy co tenże Apostoł támże náucza: y rádze to/ práwi/ mowię vgadzáiąc wam/ á nie roskázuiąc: bobych ia wolał/ áby tákimi wszyscy ludźie byli iákim ia iestem: to iest/ dla nieudolnośći y krewkośći wászey z żonámi wam mieszkáć dopuszczam/ ábyśćie w cudzołostwo nie vpadli: ále gdybych was krzepkie á doskonáłe widźiał/ nie tylobych wam rádźił/ álebych y roskazał/ ábyśćie w czystośći z żonámi zostawáli/ á tácy byli iáko ia. Przetoż to niżey iáwnie rádźi/ gdy mowi: Czás iest krotki/ bráćia (pielgrzymowánia y żywotá tego) przetoż ktorzy żony máią/ niech tákiemi będą/ iákoby ich nie mieli: to iest/ niechay w czystośći z nimi zostáią. Z czego się pokázuie iáwnie: iż po-

bożna y święta rzecz iest / przywodźić do tego małżonká ábo małżonkę / áby z sobą w wieczney ábo doczesney czystośći zostawáli. Przykłádow naydźiesz dosyć w tych żywotách. Gdy tedy tá święta Kunegundá o to sie stáráłá / y to rádźiłá / y o to prośiłá męża / áby żył w czystośći / á one miał zá śiostrę / y do klasztoru ią posłał / nic nie grzeszy: ále owszem rádę doskonáłośći od Chrystusá y Apostołow podáną pełni. A iż do tego widząc trudnego męża / tákiey pomocy użyłá / chcąc ná nim przyzwolenie wymoc: nátchnienie było Boskie / y wielki rozum iey duchowny. w ktorym iáko iedná z mądrych pánienek vmiáłá tákim obyczáiem / gdy innym nie mogłá / serce mężá swego zmiękczyć. A iż ią Biskup / mężá śie nie pytáiąc / słowy iey zástrászony / zá mniszkę poświęćił: spráwá byłá Boska / iż mąż iey ná to przyzwolić potym miał. Prawdá / iż okrom przyzwolenia mężá onáby byłá w klasztorze zostáć nie mogłá: ále iż tym sposobem przyzwolenie sobie ziednáłá / y iego też do chowánia czystośći przywiodłá: wielkiey chwały iest godná / iż sámá śiebie y mężá swego do rády Chrystusowey pozyskáłá.

Męczeństwo ś. Wáwrzyńcá dyákoná / y Syxtusá Papieżá / y Felicyssymá y Agápitá dyákonow iego / nápisáne od dyákonow kośćiołá Rzymskiego / y od wiela Doktorow / ś. Augustyná / ś. Ambrożego / Prudencyusá / Chryzologá / Bernátá / ktorzy z tey Historyey kazánia ná dźień iego nápisáli. Były około roku Páńskiego / 252.

X. Augu. Sierpnia. Mart: R. ibidem.

WO Decyuśie Cesárzu ktory był ná Chrześćiány wielkie prześládowánie wzbudźił / Wáleryánus nástawszy ná toż páństwo / tákże śię okrutnym sługom Bożym po wszytkim páństwie Rzymskim stáwił / do ofiar báłwochwálskich one przyćiskáiąc y gubiąc. y poimał w Rzymie Syxtusá Papieżá iuż stárego. Syxtus ten z Grecyey rodem z Athen / był pierwey Philozophem / potym vczniem Chrystusowym zostáł: y po stopniách w Rzymie ná Papiestwo iáko ná śmierć pewną / iuż stár będąc / po Szczepanie męczenniku wstąpił. Poimano z nim dwu dyákonow / Felicyssymá y Agápitá. ktore pospołu w nocy przed Wáleryaná przywiedźiono. y mowił mu: Ofiáruy bogom vczynię ćię nawyższym kápłanem / rádź o sobie y o swey kśiężey / boć mam baczenie ná twoię stárość. Odpowiedźiał Papież: ia ofiáruię Bogu Oycu wszechmogącemu / y Pánu nászemu Jezusowi synowi iego / y Duchowi ś. á rádźić o sobie y o moiey kśiężey lepiey nie mogę / iedno żebych ćiebie w tym nie słuchał / á wieczney śmierći vszedł. Rozkazał go wieść Wáleryánus do kośćiołá Marsowego żeby ofiárował / ábo wieść do wieże Mámertyńskiey posádzony był / y ze dwiemá dyákony. A gdy obaczył ś. Wáwrzyniec Arcydyákon / iż do więźienia wiodą Syxtusá / tymi słowy nań wołał: Gdźie idźiesz oycze bez syná? gdźie śię kápłanie bez twego dyákoná kwápisz? tyś nigdy bezemnie ofiáry nie odpráwował. co śię twey oycowskiey miłośći do mnie nie podobáło? izalim ia iest iáki wyrodek? doznay ieśliżeś godnego miał zemnie sługę / ktoremuś krew Páńską zlećił. á ieślim Sákrámentow spráwowánie z tobą miał spolne / czemu też krwie rozlania dla imieniá Chrystusowego z tobą spolnego mieć nie mam? niech mistrzá poznáią po vczniu. Abram syná / y Piotr Szczepaná ofiárował / y ty oycze moy mnie / ktoregoś wyćwiczył / przed sobą ofiáruy. á gdy poznasz żeś śię ná mnie nie omylił / sam zá mną koronę w towárzystwie weźmiesz.

A Papież mu Syxtus odpowiedźiał: Nie opuszczam ćię áni odstępuię synu: ále ćię ná więtsze męki dla Chrystusá chowam. ia iáko stáry mnieyszą bitwę wygram: ále ty młody chwálebnieysze z okrutniká zwyćięstwo odniesiesz. nie płaczże: poydźiesz Lewito dniá trzećiego zá kaplanem. nie trzebá tobie obecnośći moiey iákoby iákiey pomocy: Heliasz Helizeusá zostawił / ále mu śiły nie viął. Jdź oto tym czásem / á kośćielne skárby rozday wedle baczenia twego. To vsłyszawszy Wáwrzyniec / pobrał co było kośćielnych skárbow y pieniędzy / y szukał pilnie po wszytkim Rzymie / gdźieby śię iedno klerycy y vbodzy Chrześćiánie kryli. y przyszedszy ná gorę Celium / nalazł tám iednę wdowę iuż 32. lećie w dowstwie trwáiącą / ktora kryłá v śiebie wiele kśięży y Chrześćian / á zwano ią Cyryaká. y nánośił tám w nocy Wáwrzyniec szat y pieniędzy / y vmywał nogi wszytkim Chrześćiánom / y ręką swoią / chorą głowę oney wdowy vzdrowił. Teyże nocy nálazł drugie ná vlicy Kánáryey v Nárćiszká / y tám dał skárbow część / y nogi ich vmył / y Krescencyoná ślepego oświećił. y potym drugie Chrześćiány nálazł w pieczárách Nepocyáńskich / gdźie było 73. osob / y tám nálazł z nimi Justyná kápłaná: y dawszy im pieniędzy ostátek / á vmywszy wszytkim nogi / wyszedł / y nálazł Papieżá Syxtusá / á ono go wiodą z Felicyssymusem y Agápitem dyákonámi ná Tellus do sądu / gdźie

4. Reg: 2.

Kośćielne skárby rozdáć mu v-bogim kazał.

Slepe vzdrawia y cudá czyni ś. dyákon.

był záśiadł Waleryanus. y mowił Papieżowi / áby ofiáry czynił á ſwey ſię ſtárośći vżáłował. ále gdy go ſłyſzał/iáko on ślepoty iego żáłował á do pokuty wzywał/ ſkazał go ná śmierć z obiemá dyákony.

Poimány ś. Wáwrzyniec.

Gdy ie wiedźiono/záwołał ś. Wáwrzyniec: Nie zoſtáwuy mię ták oycze / bomći iuż ſkárby rozdał / ktoreś mi polećił. Słyſząc żołnierze o ſkárbiech / poimáli Wáwrzyńcá/á Syxtuſá y dwu dyákonow śćięli. y oddáli żołnierze więźniá Pártenıuſowi rotmiſtrzowi. o ktorym gdy powiedźiał Ceſárzowi/ iż Arcydyákon Syxtuſow wźiął po ſwym Biſkupie ſkárby / y ieſt poimány: on vrádował ſię / y kazał go przed ſię przywieść. A gdy go pytał gdźie ſą kośćielne ſkárby: Wáwrzyniec odpowiedáć mu niechćiał. Tedy go Wáleryanus podał w ſtraż Hippolitowi namieſtnikowi ſwemu/ ktory go dał do więźienia z innymi więźniámi/miedzy ktoremi był ieden Pogánin/ktory z długiego więźienia y z płáczu oczy był ſtráćił/ á zwano go Lucyllus. y widząc go Wáwrzyniec/rzekł mu: Vwierz w Syná Bożego Páná Jezuſá/ ochrzći ſię / á wnet przeyźrzyſz. á Lucyllus rzekł: dawnom tego prágnął. y płácząc rzekł: Wierzę w Páná Jezuſá/ y báłwanámi ſię brzydzę. Słuchał Hippolitus oney rozmowy ich / á ś. dyákon náuczywſzy Lucyllá wiáry/y przeżegnawſzy wodę/ochrzćił go. y otworzyły ſię oczy iego / y záwołał: Błogoſłáwiony Jezus Chryſtus ktory mię ośwjećił.

Cudá Wáwrzyńcá.

O czym ſłyſząc inni ślepi/ przychodźili do więźienia/á ś. Wáwrzyniec kłádąc ręce ná oczy ich/wzrok im w imię Chryſtuſowe przywrácał. Ná co pátrząc Hippolitus/ rzekł do ś. Wáwrzyńcá: vkaż mi ſkárby kośćielne. A ś. rzekł: O Hippolićie iedno vwierz w Bogá Oycá wſzechmogącego y w Syná ie° Jezuſá/y ſkárby ia tobie vkażę y żywot wieczny obiecuię. rzekł Hippolitus: ieſli ſię w ſłowie viśćiſz/vczynię co każeſz. á ś. rzekł: vczyń á ochrzći ſię. y náuczył go wiáry / y przeżegnawſzy wodę ochrzćił go. á gdy go z wody podnośił / rzekł Hippolitus: Widźiałem duſze niewinnych w wielkim weſelu (to były one ſkárby ktore mu dyákon obiecował/ bo mu P. Bog rádośći niebieſkie widzeniem dźiwnym przy chrzćie otworzył) y rzekł do ś. Wáwrzyńcá: Poprzyśięgam ćię ná Chryſtuſá Jezuſá/ábyś dom moy wſzytek ochrzćił. y ochrzćił w domu iego oboiey płći oſob dźiewiętnaśćie. Zátym Hippolitowi kazano áby przywiodł Wáwrzyńcá. powiedźiał to Hippolit świętemu. A on rzekł: podźmy y mnie y tobie gotuie ſię koroná. Gdy przyſzli przed Waleryaná/ rzekł Wáwrzyńcowi: złoż ten vpor á powiedz o ſkárbiech/ o ktorych nam v ćiebie powiádáią. A ś. odpowiedźiał: day mi dwá ábo trzy dni odwłoki/á ia tobie ſkárby vkażę. To ſłyſząc Ceſarz zlećił go Hippolitowi/áby go ná ſwoię wiárę wźiął. y przez one dni zebrał Wáwrzyniec ś. wdowy/ ślepe/chrome/mdłe y vbogie/y záchował ie w domu Hippolitowym. A po trzećim dniu ſtáwił ſię dyákon Ceſárzowi. y gdy go o ſkárbiech pytał/ wprowádźił ná pałac on wielki poczet vbogich / y głoſem iáſnym mowił: otoſz maſz Waleryanie ſkárby niebieſkie/ ktorych ſię nigdy nie przebierze. kto ie tu kłádźie/ten ie náyduie/y z lichwą ie wielką w niebie weźmie. Widząc Waleryanus iáko ſię ná ſkárbiech omylił/rozgniewány kazał świętemu ofiáry czynić. á gdy niechćiał/kazał go Waleryanus przed ſobą zewlec/ y bić żeláznymi łáncuſzkámi. y gdy go bito/ ſam Ceſarz wołał: Nie bluźni Bogow/nie bluźni. á ś. Dyákon mowił: Jać Bogu dźiękuię iż mię miedzy ſługi ſwoie policza: ále ſię ty ſzáleńſtwem y gniewem ſwym nędznie męczyſz. A potym przynieśiono łożko żelázne/ bláchy y kule ołowiáne/y inne naczynia do męczenia. y kazawſzy święte° z źiemie podnieść/mowił Ceſarz: to wſzytko vczuie ćiáło twoie. á on rzekł: nieſzczęśliwy/tákichem ia potraw záwżdy prágnął / wam to ieſt męczenim/á nám czćią y ſławą. Rzekł Ceſarz: ieſli to ſławą ważą / powiedz o drugich twoich towárzyſzách / żeby te potráwy z tobą iedli. odpowiedźiał ś. nigdy ich oko twoie godne nie ieſt. Tedy go kazał kijmi bić / y żelázne bláchy roſpalone ná boki iego kłáść. á dyákon ś. mowił: Pánie Jezu Chryſte Boże z Bogá zmiłuy ſię nádemną ſługą twoim / bo obżáłowány będąc ćiebiem ſię nie záprzał/ á ſpytány wyznawałem ćię Pánie Jezu Chryſte. á Ceſarz mowił: czáruieſz. odeymęć te czáry/muśiſz czynić coć każę. Wáwrzyniec odpowiádał: w imię Jezu Chryſtá / kátowánia ſię twego nie boię / czyń co mowiſz á nie przeſtáy. Tedy z gniewem práwie ſzáleiąc / kazał go ołowiánymi kulámi bić długo: á święty ſię modlił: Pánie Jezu Chryſte przyimi duchá mego. Y był głos ſłyſzan: ieſzcze maſz więcey vćierpieć: y ſłyſzał głos ten y Waleryanus ſam: y przypiſuiąc go czártom/ znowu go bić kazał łáncuſzkámi oſtrymi. w ktorey męce święty męczennik śmiał ſię

Hippolitus ochrzczony, widział ſkárby niebieſkie.

mowiąc:

mowiąc: Błogoſłáwiony ieſteś Pánie/ ktoryś nam niegodnym łáſki tey vżyczyć raczył: niechże ći co ná to pátrzą poznáią poćiechy ſług twoich.

...nius ...ył ...á Ie- ...wi- An- ...ry ...y- ...u.

A owo ieden żołnierz Romanus imieniem vwierzył w Páná Jezuſá y záwołał: Wáwrzyńcze/ widzę przy tobie młodzieńcá pięknego ktory ćię płotnem oćiera: poprzyśięgam ćię przez Chryſtuſá ktory ć Anyołá ſwego zeſłał/ nie opuſzczay mię. Tedy rzekł Ceſarz: Przegráliſmy z temi ich czáry. y kazał ziąć z kátowniey ś. dyakoná/ y dáć go do Hippolitá. á Romanus przynioſł wiádro wody do ś. Wáwrzyncá/ y vpadáiąc do nog iego prośił z płáczem/ áby go ochrzćił. y przeżegnawſzy wodę ochrzćił go. á záraz Romanus do Ceſárzá porwány ieſt/ y nim go pytano wołał: Jeſtem Chrześćiánin. A Ceſarz go ná śmierć ſkazał/ y wiedziono go przed bramę Sáláriyſką/ gdźie śćięty ieſt. Juſtynus kápłan w nocy go pogrzebł ná roli Werránſkiey.

...ánie ...dy.

Nocy oney Waleryanus kazał ſobie ſtolicę ſądową w pálacu Sáluſtyuſá/ y przy nim wſzytki naczynia do męczenia nagotowáć/ y ś. Wáwrzyńcá ſtáwić. Hippolitus to vſłyſzawſzy/ będąc iuż táiemny Chrześćiáninem/ płákał nád onym więźniem ſwoim żáluiąc go wielce. ále mu mowił: Nie płácz gdyż ia do chwały idę. A Hippolit rzekł: á czemu ia też przy tobie nie wołam: Chrześćiánin ieſtem? powiedźiał ś. dyakon: zátay teraz Chryſtuſá w ſercu/ á potym gdy ia záwołam vſłyſzyſz/ y przyidźieſz.

Stánął przed Wáleryanem męczennik/ y rzekł mu: iuż złoż ty czáry/ á powiedz ktoregoś narodu. odpowiedźiał: Jam ieſt z Hiſzpániey/ álem w Rzymie wychowány y wyćwiczony/ y z pieluch ieſtem Chrześćiánin/ w zakonie Bożym náuczony. Rzekł Ceſarz: czyśćieś ſię práwá Bożego náuczył/ gdy ſię Bogow nie wſtydźiſz y męczenia nie boiſz. odpowiedźiał: w imię Páná náſzego Jezu Chryſtá twoiey ſię kátownie nie boię. Rzekł Ceſarz: ofiáruy/ bo przez noc cáłą męczyć ćię będą. Odpowiedźiał ś. wiety: noc moiá nic nie ma ćiemnego/ ále mi wſzytko ſwiátłośćią iáſnieie. y kazał go kámieńmi bić w gębę. á ogień wielki zgotowawſzy/ rośćiągniono ś. Wáwrzyncá ná kraćie ábo łożku żelaznym nágiego/ y pod ſypano węgla żarzyſtego/ y żeláznymi widełkámi śćiſkáli kátowie ćiáło iego/ á palili y piekli. y wołał nań Ceſarz: ofiáruy Bogom. á on mowił: Oto ſię ofiáruię Bogu ná ſłodką wonność w duchu ſkruſzonym. A w tym kátowie przykłádáli ogniá y przypiekáli y widełkámi przyćiſkáli czyſte ćiáło iego. á on weſołą twarzą do Ceſarza mowił: Pátrz nędzniku iż ogień twoy y te węgle mnie ochłodę czynią/ á tobie wieczne męki. widźi Pan Bog moy iż obżáłowány o Chryſtuſá iegom ſię nie záprzał/ á ſpytány iegom wyznał/ á pieczony będąc iemu dźięki czynię. y rzekł Waleryanus: gdźież ten ogień ktorymeś nam groźił? á święty powiedźiał: o ſzaleńſtwo wáſze/ nie widźićie iż węgle to wáſze nie pali mię/ ále chłodźi. Dźiwowáli ſię tedy wſzyſcy ſtoiący onemu okrućieńſtwu Wáleryanowemu/ iż żywego człowieká vpiec dał. á Wáwrzyniec ś. z weſołą y piękną twarzą mowił: dźiękuię tobie Pánie Jezu Chryſte/ iżeś mię pośilić raczył. á obracáiąc oczy ná Wáleryaná rzekł: Owo nędzniku vpiekłeś iedne ſtronę/ obrocże ná drugą/ á pożyway mięſá tego. y chwaląc P. Bogá mowił: dźiękuię tobie Pánie Jezu Chryſte/ iżem wſzedł we wrotá twoie. y to mowiąc duchá wypuśćił. Co widząc Wáleryanus/ ze wſtydem wielkim zoſtáwiwſzy ćiáło męczenniká świętego ná kraćie/ vćiekł. A ráno Hippolitus z Juſtynem kápłanem nieśli ćiáło ono ſpieczone do Cyryáki wdowy. y tám we wśi iey ná roley Werránſkiey/ poſzcząc y iutrznie czyniąc/ z wielką liczbą Chrześćian płácząc nád nim pogrzebli ie. A ś. Juſtynus ofiárował ofiárę chwały/ ktorey byli wſzyſcy vczeſtnikámi. ná cześć Páná y Bogá náſzego Jezu Chryſtá/ ktory z Oycem y z Duchem ś. w iedności Boſtwá kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Ná ogniu pieczony.

...arod ś. ...áwrzyń- ...cá.

Mßá ś.

Obrok ducho- wny.

Hymno. in hono- rem diui Laurentij

PRudencyus/ ktory żył około roku Páńſkiego/ 340. wierſzámi to męczeńſtwo ś. Wáwrzyńcá wypiſuiąc/ tego dołożył: iż gdy ſkárby one Ceſárzowi y iego ſtáróśćie Rzymſkiemu/ to ieſt vbogie vkázował: y o inych nędznych y niedołężnych ták mowił: oto máſz drogą myńce/ ná ktorey ieſt wybita twarz ſtworzyćielá/ y obraz żywy Bogá żywego/ nie gárdź tákimi ſkárby/ nád ktore nie máſz nic droższego. choć ſię teraz ſprośni być zdádzą: ále przyidźie ten dźień/ gdy ſię ná ich ozdobność zdumiewáć świát będźie. A vkázuiąc mu pánny w czyſtośći ſtárzáłe y wdowy/ ták mowił: Widźiałeś pieniądze: oglądayże y perły á drogie kámienie kośćielne/ á nie rozumiey áby náſz Chryſtus był vbogi. Teć ſą poświęcone dźiewice/ y te ktore po pierwſzym małżeńſtwie wtorego nie vznáły. to ſą kleynoty kośćielne/ ktorymi ſię ozdabia tá oblubienicá/ áby ſię podobáłá Chryſtuſowi ſwemu. z ktorych ſię ſłow ták ſtárego kośćielnego piſárzá pokázuie/ w iákiey czći byłá czyſtość y dźiewictwo y wdowſtwo w Apoſtolſkim ſtárożytnym kośćiele świętym. ktorą gdy dźiśieyſzy nowi heretykowie gárdzą: nie pokázuią ſię być potomkámi onych świętych ſtárych

oycow.

oycow. Tym ſię też pánienki y wdowy do chowánia czyſtośći pobudzáć máią / áby ozdobnośći y piękno⸗śći kośćiołowi Bożemu ſtanem tákim Anyelſkim przyczyniáły. bo ktore miáſto Kátholickiego kośćiołá/ klaßtorow pánieńſkich / y domow tákiey czyſtośći nie⸗ma / ieſt iákoby złoty pierśćień bez kámienia / y nie ma doſkonáłośći ſwey / y oney lepßey cząſtki / ktorą Chryſtus y Apoſtołowie rádzą.

XI. Augu. *Sierpniá.* Mart: R. ibidem.

Przezacne dzieie y męczeńſtwo Zuzánny dziewice / y inych / piſáne od dyákonow Rzymſkich / y od innych ſtárych piſárzow męczenniekich / Bedy y Grzegorzá ś. in Regi: lib: 9. epiſt: 22. położony v Suryußá Tomo 4. Zyłá około roku Páńſkiego / 2 8 0.

Gábinius brát Papieſki, oćiec Zuzánny.

Za czáſow Dyoklecyáná y Máxymiáná Ceſárzow / był w Rzymie kápłan ieden imieniem Gábinius / rodzony brát Gáiá Papieżá / náuczony w pogáńſkim y w Boſkim piſmie. Ten żyiąc w towárzyſtwie brátá ſwego Papieżá / piſał wiele kśiąg przećiw pogáńſtwu / bo był we wßytkich náukách biegły. á będąc obá wielkiego rodzáiu y bliſcy krwią Dyoklecyanowi Ceſárzowi / dáleko ſię ſławá ich ßerzyłá. Ten Gábinius miał iedyną corkę ſobie wielce miłą / ktora byłá od niego w náukách pierwey świeckich / potym Boſkich / y w piſmie ś. dobrze wyćwiczona / y byłá mądrą á ná ćiele bárzo vrodziwą y piękną. á kráſność ćieleſną / wiárá w Chryſtuśie y miłość ku niemu goráca dáleko w niey przechodziłá. Słyſząc Dyoklecyan Ceſárz o pánnie mądrey y pięknęy: prágnął áby ſynowi iego Máxymianowi dána byłá zá małżonkę. y poſłał z tym Klaudyuſá ćiotecznego brátá ſwe° / áby to chędogo y w pokoiu v Gábiniuſá kápłaná ziednał. y ßedßy Klaudyus mowił Gábiniuſowi: z łáſką wielką poſłał mię do ćiebie Ceſárz / chcąc z tobą wznowić Ceſárſkiey krwie ſwey powinną zacność: nád co nic ćię ßczęśliwßego potkáć nie może. Odpowiedźiał Gábinius: myſmy podli ludźie / á ſkądże doſtoynie mamy być zwáni krewnymi tákich Pánow? Rzekł Klaudyus: święty bráćie / izáliś ty nie ieſt iáko y Gáius biſkup brát twoy / ſyn Máxymianá Senatorá wielkiego / powinnego ſtryiowi náßemu y brátu ćiotecznemu Ceſárzá páná náßego? odpowie Gábinius: tákći ieſt: ále tych czáſow oſtátnich niegodniſmy ták być zwáni. Rzekł Klaudyus: vżyway rodu ſpolnego y mądrey rády / oto wſkázuie do ćiebie pan y Ceſarz náß: ábyś corkę twoię / o ktorey ćwiczeniu we wßytkich náukách ſłyßy / dał zá ſyná iego Máxymianá. ſłußna rzecz ieſt áby ſię roßczki ktore z iednego pniá idą nie rozdźieláły. rozumiem iżeś y ty temu bárzo rad. A kápłan rzekł: vżycz mi czáſu ná to / żebych myśl pánienki zrozumiał. y ták ſię rozeßli. A Gábinius wſkazał do ś. Gáiá Biſkupá / proßąc áby do niego przyßedł. co gdy vczynił / powiedźiał mu o co do niego Ceſarz wſkazał. y przyzwawßy obá Zuzánny / powiedźieli iey z płáczem: Dyoklecyan Ceſarz poſłał do nas Klaudyuſá ćiotecznego brátá náßego / żądáiąc ćiebie miłey corki náßey ſynowi ſwemu Máxymianowi zá małżonkę.

Ceſarz Zuzánnę żoną ſyná ſwego chce mieć.

Gáius Papież y brát iego Gábinius Ceſárſkiego rodu byli.

Ná to Zuzánná oycu y ſtryiowi rzekłá: Gdźież teraz ieſt mądrość wáßá? zápráwdę iey nie widzę. bych Chrześćiánką nie byłá táką iákośćie wy mnie náuczyli: mogłby o tym kto zemną mowić. ále teraz czemu vſtá y vßy wáße mázećie / ſłucháiąc słow tákich brzydkich / ábych ia miáłá złączoná być z okrutnym pogáninem / ktoregośćie ſię wy dla wiáry Páńſkiey śmieli záprzeć / iż nie ieſt krewnym wáßym. Chwałá Bogu wßechmogącemu ktory mię ſpowinowáćić z świętemi raczył: bo ták wierzę w Páná Iezu Chryſtuſá / iż tym małżeńſtwem gárdząc / do korony męczeńſkiey przyidę. Odpowiedźiał iey oćiec: Pátrzże corko ábyś byłá ſtáteczną w wierze ktorą máß / ábyſmy ofiárowáć mogli P. Iezuſowi owoc ſtátku twego. á oná mowiłá do oycá y ſtryiá: Pánowie moi: pomnię iżem ták od oycá mego náuczona ieſt / ábych czyſtość chowáłá y oddáłá ią Pánu Iezuſowi / y iużem ták w boiáźni ie° ieſt poſtánowioná: iż nigdy znáć mężá niechcę: ále temu / ktoremuś ty mnie / oycze moy / raz oddał / ſłużyć y duſáć będę. á Gáius Biſkup rzekł: Gdyżeś raz Bogu oddána ieſt: chowayże przykazánie iego. Ták oni rozumni y święći kápłani roſtropnie doznawáiąc ſercá pánieńſkiego z nátury mdłego / ále z láſki Chryſtuſowey mocnego / tym ie więcey vtwierdźili / á niewymowney ſię rádośći z ſtátku przedźiwney Zuzánny nápełnili. W tym ſię Klaudyus od Ceſárzá odpowiedźi vpominał / y przyßedßy w dom Gábiniuſá z wielkim pocztem ſług / ktore przed komorą / ſam tylko wchodząc / zoſtáwił / powiedźiał mu: iż Dyoklecyan pilnie ſię vpomina tego / áby ſię z wámi więcey ſpowinowáćił / y ia rádzę

y proßę /

y proßę/żebyście to Panu wßytkieḡ świátá kwoli vczynili/á iego ſerce pocießyli. A Gábinius chciał áby tę rzecz przełożył Gáiowi Biſkupowi. y vczynił tak/y po rozmowie rzekł Gábinius: Przyzowmy panny/ á dowiedzmy ſię o iey woley.

Tedy przyzwáli Zuzánny ſámi tylko trzey będąc. ktorą Klaudyus płácząc obłápić chciał y cáłowáć: ále mu oná tego broniąc/ rzekłá: Nie maż vſt moich: wie Pan moy Jezus Chryſtus / iż ſię vſt ſłużebnice ieḡ męſkie vſtá nie dotknęły. A Klaudyus odpowiedział: Jam cię chciał z chęci krwią powinney cáłowáć iáko wnęczkę moię. A Zuzánná rzekłá: Nie prze co inego wzbraniam ſię twego pocáłowánia/iedno iż vſtá twoie ofiárámi bałwochwálſkimi pomázáne ſą. A Klaudyus onemi słowy od Páná Bogá dotkniony / odpowiedział: á cóż czynić mam/áby z tego plugáſtwá oczyścione były vſtá moie? rzekłá Zuzánná: żáłuy á ochrzci ſię w imię Oycá y Syná y Duchá świętego. Tedy ſię Klaudyus obrocił do Biſkupá Gáiá mowiąc: wy tedy mnie chcieycie przeczyścić: gdyż lepßy ieſt człowiek czyſty w Chryſtuſá wierzący / á niżli bogom ſłużący. iam bogom wiele ofiar czynił/ktorym y náßy pánowie ßyię ſchyláią. Tedy Biſkup widząc dziwną y prędką ie° odmiánę y ſkłonność / ktorą słowá one z czyſtego ſercá y vſt pánieńſkich wzbudziły/z rádością rzekł do Klaudyuſá. Bráćie poſłuchay mnie / dobrą rzecz rádzić będę. tyś w iney rzeczy do nas przyßedł / ábyś żonę ſynowi páná twego ziednał: á P. Bog ciebie ſobie iednáć y odkupić chce przez modlitwy tey pánienki/ áby krew náßá ku doſtąpieniu też zbáwienia przychodziłá. vżiy rády moiey/ á ſtań ſię Bogu wiernym/á pokutuy zá rozlaną krew świętych Bożych / y przyiąć chrztu nie omießkay. y rzekł Klaudyus: gdy ia chrzeſt przyimę/ izali zmázáne będą złości ſercá mego? á on powiedział: y bárzo będą/iedno pátrz ábyś ſtátecznie vwierzył w Chryſtuſá. A to ſłyßąc Zuzánná/pádłá do nog Gáiá ſtryiá ſwego mowiąc: Pánie ia ciebie poprzyſięgam ná Chryſtuſá/nie odwłocz ábyś tego Klaudyuſá ochrzcić nie miał á odkupić dußę ieḡ. á on rzekł: pátrzmy pierwey ieſli z cáłego ſercá wierzy.

Tedy Klaudyus powiedział: Ja ná wáße obietnice wierzę/ieſli mnie grzechy wßytki moie odpußczone będą. á Biſkup go poſilał mowiąc: w imię Páná Jezu Chryſta y Bogá wßechmogące° wßyſtkie grzechy twoie odpußczáią ſię. R padł Klaudyus do nog Biſkupich kłádąc ſię ná ziemi/á prochem poſypuiąc głowę ſwoię á wołáiąc: Pánie Boże wieczna świátłości odpuść złości moie: nápełniß mię łáſki twey/ áby poznáły wßytki dziatki moie y żoná moiá/ iż ty ſam zbawiaß te ktorzy w tobie nádzieię máią. Tedy go Gáius vczynił vczniem abo kátechumenem/y dáiąc mu lekárſtwo y náukę rozeßli ſię. Potym Klaudyus żonę ſwoię Prepedygnę y dwu ſynu Alexándrá y Kucyuſá do Papieżá Gáiá przywiodł/ proßąc aby im zbáwienny Chrzeſt dał: y żegnaiąc ie Gábinius brát Papieſki ochrzcił. A gdy podnośił Klaudyuſá z wanny/rzekł Klaudyus: widziałem świátłość więtßą niżli ſłońce / ktora mię oświecáłá. potȳ Gaius Biſkup pomázał ie krzyżmem/ y tey godziny ofiárę zá nie vczynił: y poświęcił ciáło y krew Páná náßego Jezu Chryſtá/y mleko y miod y wodę/ y vczynił ie vczeſtniki wßytkich táiemnic y Sákrámentow Bożych. Od onego czáſu począł Klaudyus máietność ſwoię rozdáwáć vbogim/ßukaiąc Chrześcian po táiemnych mieyſcach w ktorych ſię kryli/y do więzienia wchodząc w nocy/wßytkim Chrześciánom ktore tám náydował/nogi cáłował y vmywał/pokutę czyniąc/á odzienia im y żywności co dzień z wielkim weſelē dodaiąc.

Pomázánie Krzyżmem, abo Bierzmowánie.

Poświęcenie ciáłá Chryſtuſowego.

A po iednym mieśiącu/ y po dni ßeſnaście/począł ſię pytáć Dyoklecyanus o Klaudyuśie dla Zuzánny pánienki. y powiedziano mu iż Klaudyus chory ieſt. y poſłał do niego Máxymá Hrabię podſkarbiego ſwego a brátá Klaudyuſowego rodzonego/ áby go náwiedził/á pytał o Zuzánnę wnęczkę iego. nálazł go Máxym á on ſię we włośiennicę obleczony modli Bogu/y przelękł ſię y rzekł: Bráćie namilßy / ktoryś mię z dziecińſtwá wychował/co ſię dzieie iżeś ták bárzo ſchudł? á on rzekł: Czynię/bráćie miły/pokutę/iżem ia ſłucháiąc roſkazánia pánow moich/rozlewał krew niewinną/y zábiiałem Chrześciány. áczem to z niewiádomości czynił. A on mu rzekł: coż mi teraz o tym mowiß? Pan moy Dyoklecyanus vżywał cię w tym/ábyś ſynowi iego Zuzánnę corkę Gábiniuſá brátá náßego zá żonę iednał / o tom ia do ciebie teraz poſłány ieſt. A Klaudyus rzekł: Jam do namilßey pánny y wnęczki moiey w tym chodził: álem ią nálazł świętą y mądrą/ vrody oſobliwey/ále Bogu poświęconą: y przez nię ieſtem wybáwiony od grzechow moich. á żebyś wiedział iż P. Bog chce wßytkie ludzie zbá-

Pokutá męczenników.

dźie zbáwić: podźmy w nocy w dom brátá náſzego Gábiniuſá kápłaná / á oglądaſz świátłość wieczną. y przyzwolił ná to Máxymus / y ſzli do bramy Sáláriyſkiey v páłácu Sálluſtyuſowego / gdźie mieſzkał Gábinius: y ſkoro ie wprowádźił w dom ſwoy Gábinius / záraz rzekł: modlmy ſię. y gdy wſzyſcy ná źiemię pádli / rzekł: Pánie Boże ktory roſproſzone zbieraſz / y ná zebráne pátrzyſz: weyźrzy ná dźieło rąk twoich / y oświeć wſzytkich wierzących w ćię / boś ty ieſt świátłość wieczna ná wieki wiekom. y rzekli wſzyſcy: Amen. y dopiero wſtáwſzy całowáli ſię. á Klaudyus vpadł do nog Gábiniuſowych y cáłował ie.

Ná co pátrząc Máxymus dźiwował ſię / y prośił áby Zuzánnę widźieć mogł. y gdy iey przyzwał Gábinius / oná pierwey ſię P. Bogu pokłoniłá / á potym od oycá przeżegnánia żądáłá. y drugi raz ſię modląc Gábinius / rzekł: Pokoy od Páná Jezu Chryſtá niech nam dány będźie / ktory żyie z Oycem wſzechmogącym ná wieki wiekom: y rzekli wſzyſcy: Amen. Tedy Máxymus widząc w Zuzánnie wielką pokorę / ſtáteczność y wſtydliwość / chćiał ręce iey cáłowáć: á oná nie dopuśćiłá. y gdy długo z rádośći wſzyſcy płákáli: oznaymiono to Gáiowi Biſkupowi / ktory bliſko przy kośćiele / ktory ſam był zbudował / mieſzkał / iż ſię zeſzli bráćia iego. A on mnimáiąc áby ie ná męczeńſtwo bráć miano: chcąc ſam pierwſzym być / bieżał w dom Gábiniuſá / y wpadł z ráką chęćią iż ſię wſzyſcy przelękli / y padáli ná źiemię. A on ie ćieſząc modlił ſię z nimi y náuczał ich. á ſkończywſzy / rzekł do Máxymá: dźiękuiemći bráćie iżeś nas náwiedźił. On powiedźiał: wiećie przyczynę przyſzćia mego? Ceſarz Dyoklecyan prośi o Zuzánnę / áby byłá dána ſpoſobionemu ſynowi iego Máxymiánowi zá żonę. A Gáius rzekł: Pánná tá iuż ma mężá Chryſtuſá od Bogá Oycá wſzechmogącego: y o tym wiedz iż innego mieć nie może. Máxymus rzekł: co Bog dáie / to wieczne ieſt. á Biſkup zátym mu rádźił: weźmiſz y ty żywot wieczny. y oznáymiáli mu JEzuſá Chryſtuſá y wiárę weń / á zwłaſzczá Klaudyus. y otworzył P. Bog ſerce Máxymowi / iż vwierzył w Jezu Chryſtá. y náznáczył mu Gáius poſty / y odeſłał go do domu.

Ochotá Gáiá Pápieżá do męczeńſtwá.

Małżeńſtwo pánienek z Chryſtuſem.

Máxymowe náwrocenie.

Táił rzecz onę Máxymus / á ták miłośćią ku Biſkupowi y Gábiniuſowi gorzał / y ták ſię w nim ſzerzyłá / iż nákoniec śmierćią wzgárdźił / á wyznawał Páná Jezuſá. y rádźił mu Gáius áby przez pięć dni przedał ſwoię máiętność y rozdał vbogim Chrześćiánom. y potym ſzedł prosząc o chrzeſt / y do nog Gáiá vpadáiąc mowił: vczułem w ſercu wielką ſkruchę ku Pánu náſzemu Jezuſowi / ktorego ty opowiádaſz. y gdy ſię zárzekał ſzátáná y pychy iego: ochrzćił go wedle zwyczáiu / y bierzmował Sákrámentem krzyżmá / y ofiárę Pánu záń vczynił. y mieſzkáli ſpolnie wſzyſcy z weſelem / y śpiewánim. A Máxymus káżdey nocy roſprzedawał máiętność ſwoię przez nieiákiego ſwego przyiaćielá Tráſoná dáwnego Chrześćiániná / ktory też y dźieie świętych męczennikow ſpiſował / y wſzytko ſwe rozdawał / ſzukáiąc vbogich Chrześćian po vlicách / w ćiemnicách y turmách.

A po piętnaśćie dni dowiedźiał ſię Dyoklecyan / iż Máxym Hrábiá z inemi zoſtał Chrześćiáninem / y táiąc tego v śiebie / żenie ſię tylko ſwey tego zwierzył Serenie / ktora też byłá táiemną Chrześćiánką: iż prośił o Zuzánnę ſynowi ſwemu. á Serená mu rádźiłá: to czyń coć każe nawyżſzy máieſtat (to ieſt Pan Bog.) Lecz on iey rádą wzgárdźiwſzy / wezwał do śiebie nieiákie° Juliuſá / y otworzył mu żáłość ſwoię / ſkárżąc ſię iż powinowáći iego / ktorych vżywał áby Zuzánnę iednáli ſynowi iego zá żonę / Chrześćiány pozoſtawáli. á Julius rádźił áby ie pogubił. y kazał żołnierzom áby wſzytkie poimano / okrom Gáiá Biſkupá. y poimał ie Julius. lecz Gábiniuſá y corkę Zuzánnę dáć Ceſarz do więźienia / á Klaudyuſá y ſyny iego / Alexándrá y Kucyuſá / y żonę iego Prepedygnę / y Máxymá / z źiemie wywołáć / y v Oſtyey miáſtá ſpalić / y w morze wrzućić kazał. A po piąćidźieśiąt y piąći dni / kazał Dyoklecyanus żenie ſwey Serenie / áby Zuzánnę wźięłá do páłacu ſwego / á ſerce iey odmieniłá. y gdy Zuzánnę żołnierze w dom Sereny wprowádźili: Serená cząc ią / y iey ſię kłániáiąc rzekłá: Weſeli ſię z ćiebie Chryſtus Pan náſz. á oná vſłyſzawſzy z vſt iey nád nádźieię wzywánie Chryſtuſá / rzekłá: Dźiękuię Bogu memu / iż ná káżdym mieyſcu kroluie. y mieſzkáły z ſobą długi czás / ćieſząc ſię / y w miłośći Chryſtuſowey táiemnie pośiláiąc iedná drugą. á Zuzánná we dnie y w nocy modlić ſię y dźiękowáć Bogu nie przeſtáłá.

Dyoklecyan co dźień ſię po Zuzánnie odmiány ſpodźiewáiąc / iż przyzwolić miáłá ná małżeńſtwo ſyná iego: poſłał do Sereny Ceſárzowey żony ſwey / pytáiąc ieſli iuż zá iey dowćipem pánná zezwoliłá. A oná

wſkazálá:

wſkazáłá: Prozno ten wieniec ſkłádáć/gdy kto woley nie ma. nie widze pánienki tey ſercá ktemu ſkłonnego/áby ná ſyná twego zezwolić małżeńſtwo miáłá. A tym czáſem pánienká Bogá chwalić y Pſalmow ſpiewáć nie przeſtawáłá / ták iáko ią był náuczył ociec iey. Tedy rozgniewány Dyokleċyan roſkazał ſynowi ſwemu Máxymianowi/ aby Zuzánnę wprowádził w dom oycá iey Gábiniuſá. Tám/ powiáda/vżiy iey ku ſwey myśli/á náß páłac niechay ſię tym nie máże. Zegnáiąc Serená Zuzánnę/mowiłá iey: Ten ktory pierwßą Zuzánnę wybáwił/ y ciebie wybáwi/ y bedżieć ku pomocy / y dać ſławny pokoy. y weßłá Zuzánná ze dwiemá białymi głowámi w dom ſwoy / y tám ſię porzućiłá ná źiemię y modliłá ſię Pánu Jezuſowi. Tey nocy przyßedł do niey Máxymianus / y wßedßy w komorkę iey w ktorey ſię Zuzánná modliłá/ vyźrzał Anyołá Páńſkiego nád nią z wielką świátłośćią/ y przeleкßy ſię/ vćiekał/ y pobieżał do páłacu áni ſię iey dotykáiąc. y powiedźiał to wßytko oycu ſwemu/iákiego przeſtráchu vżył. ktory rzekł: Nic to innego iedno czáry. y potym poſłał Dyokleċyan Kurcyuſá nieiákieg/ áby ią w domu iey iáwnie ſądźił. y gdy w dom on wßedł Kurcyus/bać ſię im dáley tym więcey począł/ y wßytkiego zániechał. á Dyoklecyanus diſputuiąc z żoną ſwoią Sereną o przyßćiu Chryſtuſowym / y o chwaleniu bogow gdy od niey był przegadány/ ſtáłá ſię wzmiánká o Zuzánnie. y mowił iey Ceſarz: Czemuś tego przemoc nie mogłá/áby oná mądra y piękna pánná zezwoliłá ná małżeńſtwo ſyná mego? Serená rzekłá: Obráłá ſobie coś lepßego Zuzánná/o czym vmie ſyn twoy powiedáć/ y tego nie tái iż świátłość wieczną ná niey widźiał.

Tedy rozgniewány Ceſarz polećił Mácedoniuſowi/ áby ią w domu iey do ofiar bogom znie wolił/ ále táiemnie: áby przymowki okrućieńſtwu Ceſarz nie miał. y wßedßy do niey Mácedonius / vkázował iey báłwan złoty Jowißow. ná ktory Zuzánná dmuchnąwßy/ rzekłá: Pánie niech oczy moie nie pátrzą ná dyabelſkie naczynie: ále poćieß ſłużebnicę twoię. y wnet z ręki pogániná onego báłwan on ták wypadł iż ſię áż ná vlicy zoſtał. Dźiwował ſię ſprośnik on y mnimał/áby mu go Zuzánná ſkryłá/ y mowił iey: ná złoto ś ſię vłákomiłá. wßakżeć dźiękuię/ bo ſię zátym bogow rozmiłuieß. á Zuzánná rzekłá: Pan Bog Anyołá ſweg poſłał/ y wyrzućił ſproſność báłwochwalſką z oczu moich ná vlicę. y w tym ſługá przyßedł / o báłwánie ná vlicy powiádáiąc. Tedy Mácedonius rękomá ſwemi ßáty iey zdźieráiąc/kiymi ią bił/mowiąc: ofiáruy bogom. A oná wołáłá: chwałá tobie Pánie: tobie ſię ia ofiárą oddáię. A po wielkich mękách nie mogąc nic ſpráwić Mácedonius / powiedźiał o iey ſtáteczności Ceſárzowi / ktory ią támże w domu táiemnie śćiąć kazał. y śćięta duchá Chryſtuſowi oddáłá. Dowiedźiawßy ſię o tym Serená / w nocy przyßłá y wźięłá ćiáło świętey męczenniczki/ y krew iey podwiką głowy ſwey z źiemię śćieráłá/y onę krew w ſrebrney ſkrzynce chowáłá w páłacu ſwoim/ gdźie ſię vkradáiąc w nocy y we dnie modliłá. á ćiáło ſámá drogo przybrawßy y námázawßy/ſchowáłá wedle ś. Alexándrá. Od onego dniá Gáius Biſkup w domu tym / w ktorym krew iey rozlana ieſt/ofiáry Pánu Bogu czynił ná wſpomi nanie świętey Zuzánny. bo dom Gáiá biſkupá był przy domie Gábiniuſowym. y ták mieli Chrześćiánie we dwu domách nabożeńſtwo ſwoie áż do tego czáſu. Dźiało ſię to ná vlicy Mámmury przed rynkiem Sálluſtyuſowym/ zá pánowánia po wßytkim świećie Páná náßeg Jezu Chryſtá z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom. Amen.

Męczona y śćięta Zuzanná.

Serená iáko krew Zuzánny zbierała y chowáłá.

Ofiáry ná wſpominánie męczenikow.

Obrok duchowny.

NA potwierdzenie wiáry świętey Kátholickiey/ wiele ſię z tego żywotá wybráć może. 1. pátrz iáko ſtáre ieſt y Apoſtolſkie chowánie dżiewictwá y ſtanu pánieńſkiego / do ktorego ten święty oćiec y ſtriy pánnę te wiedli. 2. Przy chrzćie świętym iáko ieſt ſtáre zárzekánie ſię ßátáná / ktorego heretycy nie czynią. 3. Jáko ſtáre bierzmowánie / ktorym oni gárdzą. 4. Mßa y ofiárá iáko dawna. 5. Poświecenie ćiáłá y krwie Chryſtuſowey. 6. Reliquie/ y chowánie krwie męczeńſkiey.

2. Obácz co tá ćierpiáłá dla ſámego zátrzymánia czyſtośći pánieńſkiey / á niech ſię bárzo wſtydźi táka / ktora ią dla ládá márnośći tráći. Tá y zá Ceſárſkiego ſyná w małżeńſtwo / y zá páńſtwo wßytkiego świátá/ przedáć tákiego ſkárbu niechćiáłá.

Zywot świętey Klary dziewice / piſány z roſkazánia Papieżá Alexándrá czwartego / w Kánonizácyey iey dotkniony.

Surius Tom: 4. Zyłá około roku Páńſkiego / 1234.

XII. Augu. *Sierpniá.* Mart: R. ibidem.

Klará


Lárá z Aſſyſu miáſtá Włoſkiego/ ſąśiádká ś. Fránćiſzká: rodźice miáłá ſtanu rycerſkiego zacne y doſtáteczne. mátká iey/ imieniem Hortulaná/ pobożny żywot wiodąc/ z nabożeńſtwá pielgrzymſtwo czyniłá zá morze do grobu Páńſkiego/ y do ś. Michałá Archányołá: y inne bogoboyne poſtępki iey znáczne były przed Bogiem y ludźmi. á noſząc w żywoćie tę pánienkę/ gdy przed vmęczeniem Páńſkim o ſzczęśliwe powićie dáru dáneg̃ od Páná Bogá prośiłá: głos ſię iey táki ſłyſzeć dał: nie boy ſię/ porodźiſz świecę/ ktora świát iáśnieyſzy będźie. y przetoż iey imię dáłá Klará/ to ieſt iáſna/ ſpodźiewáiąc ſię iż ono co ſłyſzáłá/ viśćić miał ná iey corce Pan Bog. Znáć było w młodośći wielkie dáry w Klarze ieſzcze máluczkiey/ y ſkłonność do rzeczy duchownych y boiáźni Bożey. poymowáłá w młodym baczeniu wſzytko/ co o Pánu Bogu ſłyſzáłá od mátki. częſte modlitwy czyniąc/ paćierze ſwe kámyſzczkámi (paćiorkow ieſzcze nie máiąc) liczyłá/ á do iáłmużny nád vbogimi ſkłonność pokázowáłá: ták iż táiemnie potrawki/ ktore ſámá ieść miáłá/ chowáłá dla nich/ y im dawáłá. A podraſtáiąc w lećiech y świętych obyczáiách/ baczyłá márność y prożność świátá teg̃/ y lekko go ſobie ważąc/ vmyśliłá im ſię nie báwić. y iuż náuczona od Bogá/ pod ſzáteczkámi pięknymi/ włośiennicę máłą ná ćiele nośić poczynáłá/ Chryſtuſá ná ſię obłoczyć chcąc. gdy ią zá mąż ráiono/ przyzwolić niechćiáłá/ táiąc przedśięwźięćie ſwe/ iż dźiewictwo oddáć Chryſtuſowi myśliłá. Słyſząc o świętym Fránćiſzku/ iáko drogę niebieſkiey doſkonáłośći ludźiom przykłádem ſwoim y náuką vkázował: wiedząc iż iey rodźicy dopuśćić tego nie mieli: táiemnie z iedną tylko ſługą do rozmowy ſię iego ſkrádáłá. ktorego gorące ſłowá o wzgárdźie tego omylnego świátá ſłyſząc/ á rádę Chryſtuſowę z ie° vſt przyimuiąc: wielkie oświecenie ná duſzy bráłá/ iż iey tym więcey świát y iego pochlebſtwá brzydkie zoſtawáły/ á chęći ku niebieſkiemu oblubieńcu przybywáło. Nákoniec dáłá ſię wſzytká ná rádę zbáwienną świętego Fránćiſzká.

Drogi nabożne do mieyſc śś.

Czemu iey dáłá imię Klará.

Włośienicą ieſzcze z młodu ćiáło powolne czyniłá rozumowi.

Táiemnie ſię ná rozmowę duchowną do ś. Fránćiſzká ſkrádáłá.

On iáko burzyćiel świátá y prożnośći iego/ niechcąc áby ſię ś. obłow iego dłużey odwłoczył/ á pánieńſkiemu ſercu śiátek y przeſzkody dłużſzey świát y powinowáći nie zámiátáli: iáko ſkrzydliſtemu y czuynemu ptakowi od śieći wylećieć kazał. Vbierz ſię/ powiáda/ ná kwietną niedźielę iáko inne we wſzytki ozdobnośći twe/ y ták do kośćiołá ſzedſzy/ názáiutrz wſzytko porzućiwſzy vćieczeſz do kośćiołá/ ábyś rádość świecką/ ktorą w ten czás Pánu náſzemu świát obiecował/ w ſmutek męki iego obroćiłá. Oná wielce z rády oney poćieſzoná/ w kośćiele w niedźielę świecką poſtáwę pokázáłá/ y podeyźrzánie do myśli ſwych vgáśiłá. ále gdy noc przyſzłá/ nie śmieiąc zwykłemi drzwiámi z domu oycá ſweg̃ wychodźić/ inne kámieńmi wielkimi y drzewem záwálone drzwi ręką ſwoią wyłamawſzy/ od wſzytkiego do kośćiołá ś. Máryey de Portiuncula vćiekłá. Czekáli iey tám bráćia ś. Fránćiſzká z świecámi/ y vczćiwie iáko oblubienicę Chryſtuſowę przyiąwſzy/ włoſy iey z śpiewánim/ modlitwámi/ y ceremoniámi zwykłymi oſtrzygli. A przyiąwſzy przed ołtarzem pánny przeczyſtey ſzáty pokuty ś. do kośćiołá ś. Páwłá prowádźił ią ś. Fránćiſzek/ poki by Pan Bog inne mieyſce oblubieńcam ſwoim zgotował. Zbiegáli ſię powinowáći/ y mocą ią wźiąć y rozmáitymi namowámi y gánieniem poſtępku iey/ one myśli święte ſkáźić chćieli: ále oná chwyćiwſzy ſię ołtarzá/ głowę im ogoloną vkazáłá/ dáiąc znáć iż iey iuż żadną miárą od ſłużby Bożey oderwáć nie mogli. Aż zá czáſem gdy przyiaćiele vćichli/ á oná tý więtſzą chuć ku Chryſtuſowi y ie° náśládowániu bráłá/ przenioſzſzy ſię do kośćiołá ś. Dámianá/ tám ſię iuż (o innym mieyſcu przedśięwźięćiu iey przyſtoynieyſzym nie myśląc) poſtánowiłá y zámknęłá.

Ten to ieſt kośćioł/ ná ktorego opráwę ś. Fránćiſzek/ ná początku ſwego náwrocenia/ pieniędzy kápłanowi dał/ y w ktorym on głos Boſki ſłyſzał: Fránćiſzku/ idź náprawuy dom moy/ ktory ſię iáko widźiſz pſuie. tám ś. Klará iáko gołębicá poſtrzebrzona gniazdo ſwe w iámie boku Chryſtuſowego oſadzáiąc: wiele Chryſtuſowi oblubienic porodźiłá. tám przez lat 40. álábáſtr ćiáłá ſwego kruſząc/ piękną wonią ná wſzytek dom kośćiołá Bożego puśćiłá/ y zakon vbogich Chryſtuſowych pánienek záczęłá. á iáko mowi Prorok/ więcey ieſt dźieći tey/ ktora mężá nie ma/ niżli tey ktora go ma: ná iey ſławie ták ſię wiele pánienek do chowánia czyſtośći wzbudźiło/ ták wiele małżeńſkich ſtanow w czyſtośći żyć poczęło/ iż ſię z pánienek/ z wdow/ z mężátek/ zá dozwoleniem mężow ich/ kláſztorow świát nápełnił/ y ſtany wielkie do náśládowánia ſię tey Klary iáſney w cno-

tách / wzbudziły / y drugie domá w surowości życia/powściągliwy y pilnieyszy ku Pánu Bogu żywot záczynały.

A Klará iáko pierwszy kámień klasztornych pánieńskich cnot / głęboko pokory ś. fundámenty wykopawszy/wielce się sámá v siebie przed Bogiem poniżyłá / y pokorę zá osnowánie wielkiego onego y długo trwáiącego budowánia záłożyłá. ślubowawszy Bogu y świętemu Fránciszkowi posłuszeństwo / nigdy się w tym nie záchwiáłá. Trzeciego roku po swym náwroceniu/ máiąc iuż wiele towárzyszek/stárszą nigdy być niechciáłá : áż posłuszeństwem y roskazániem ś. Fránciszká ściśniona / ná zwierzchność wstąpiłá. ná ktorey boiázni się iey/ nie pychy/niewoley á nie wolności przyczyniło. im byłá wyższą / tym v siebie byłá wzgárdzeńszą/y w káżdey rzeczy chciáłá być podleyszą nád inne. áż z przymuszenia poruczáłá co innym:bo co sámá odpráwić y zrobić mogłá / tego drugiey roskázáć nie śmiáłá. oná siostrom służyć/ oná przed nimi stáć/do stołu im vsługowáć / v chorych naprostszych y plugáwych posług się nie wstydzić/ nogi podrożnym siostrom vmywáć y cáłowáć nigdy nie zániechałá. Gdy iedney raz tę pokorę czyniłá/ oná wstydząc się á nogę wydzieráiąc / w gębę ią bárzo vderzyłá : wszákże oná bez poruszenia bráć znowu nogę iey vmyć y cáłowáć nie przestáłá. Vbostwu záczętemu wielkim byłá przyiácielem. ná początku swego náwrocenia nic od rodziców nie biorąc / wszytko im dárowáłá: á co sámá miáłá wszytko vbogim rozdáłá. Dzierżaw żadnych y imion siostrom swym mieć nie dopuściłá / mowiąc: w ten czás Bogu w cnoty będziem bogáte / gdy ná świecie będziem vbogie. obroná trwáłości nászey w żywocie záczętym/vbostwo iest Chrystusowe/ iáko mur nászey wieczności. to perłá nadroższa/ktora się zabáwámi y rostárgnieniem świeckich myśli nie máże/á z Chrystusem w vbogiey iego szopie y z mátką iego przebywa.

Gdy Papieżowi Innocencyusowi trzeciemu/tákie swe w vbostwie przedsięwzięcie/y regułę ku potwierdzeniu podawáłá : wielce się dziwował y rádował/y mienił iż ieszcze stolicá Apostolska tákiego przywileiu klasztorom pánieńskim nie dawáłá. Grzegorz dziewiąty Papież rádził iey/áby dzierżáwy y imioná ná klasztor / ktore iey sam był gotow dáć/dla wiela przygod przyimowáłá: ále oná żadną miárą vżyć się w tym nie dáłá. A gdy iey mowił/iż y w ślubie iey mogło być około tego rozwiązánie/rzekłá: Oycze święty/z násládowánia Chrystusowego nigdy rozwiązána być niechcę. Odrobiny y okrawki chlebá z iáłmużny dáne cáłuiąc/ták im byłá rádá/iż gdy iey chleb cáły przynieśiono/ nieiáko się smuciłá. W czym ią P. Bog cudownie potwierdził. Raz ná pięćdziesiąt siostr / nie zostáło iedno chleb ieden: á oná połowicę go do bráciey zakonney posyłáiąc/połowicę ná siostry roskráiáć kazáłá. siostrá ktora kráiáłá / rzekłá: trzebáby tu cudow Bożych/ áby ták wiele siostr podzielić się tym miáło: á Klará odpowiedziáłá : czyń iedno corko coć mowię. oná kráiáłá/á Klará do P. Bogá wzdychałá/ y kráiąc ták wiele się częśći vczyniło / iż wszytki v stołu dosyć miáły. Toż się drugi raz około oleiu stáło. nie miáły iuż y dla chorych oleiu. wymyłá sámá Klará dzban w ktorym oley bywał / y brátá z klasztoru wołáć każe/ áby wyżebrał oleiu / postáwiwszy mu dzban ná mieyscu gdzie go sam mogł wziąć. Przyidzie brát/ naydzie pełen dzban oliwy : y mowił : Te pánny ze mnie się śmieią/máiąc ták wiele oliwy. á Klará wiedząc co się działo/dáłá chwałę Bogu.

Wielkie zá miłowánie vbostwá.

Chlebá cudowne rozmnożenie.

Oliwy cudowne dánie od P. Bogá.

Ostrość trudzenia iey trudno wspomináć. máło było to/iż grubym suknem ciáło swe pokrywáłá/co dzień post czyniłá/ pierza żadnego w łożku nie vżyłá(bo y to drugie czyniły) ále co zá zgodá ciáłu pánieńskiemu z wieprzową skorą / ktorey oná / szczeciny ná ciáło obracáiąc / táiemnie vżywáłá. Drugdy włosiennicę z końskich włosow z węzełkámi ná się kłádłá. ktorey gdy raz iedney siestrze proszącey pożyczyłá/prędko iey ią z dzięką oddáłá. ná gołey ziemi drugdy ná rozgách winnych / drewno pod głowy kłádąc/ sypiáłá. áż potym ná rzemienney skorze to czyniłá/słomy trochę podesławszy. á gdy mdleysza byłá/z roskazánia ś. Fránciszká/ woru słomiánego zá pościel vżywáłá. Poki byłá zdrowszą/wielki post/ y post świętego Marciná w chlebie suchym á w wodzie czyniłá. w niedziele tylo winá skusiłá/iesli ie miáłá. poście poki byłá duższa/w poniedziáłek/ we srzodę/ y w piątek nic nie iádłá. czego iey potym ś. Fránciszek y Biskup Assysiyski zákazał. A poszcząc záwżdy ták wesołą twarz miáłá / iákoby się náśmiewáłá z nędze oney cielesney w poście. Modlitwá iey częstá byłá y gorąca/ ktorą łzámi wielkimi polewáłá. Raz gdy się ták modliłá / w osobie pácholęciá czarnego / ociec się iey ciemności vkazał / mowiąc : nie płácz ták wiele/ bo ślepą zostá-

Włosienicey iákie.

Posty iey.

Iáko czártá odpráwilá, ktory iey ślepotą od płáczu grozil.

nieſz. á oná rzekla: kto Bogá widzi/ ślepym być nie może. co vſłyſzawſzy ſzátan/ zniknął. Słowá iey iáko z piecá gorącego zápalily ſercá śioſtr ku miłości Chryſtuſowey y náśládowániu cnot iego. Ná iutrznią vprzedzálá młodſze/ ſámá ie częſto budząc/ y ſámá dzwoniąc.

Gdy czáſu iednego Sáracenowie ábo Turcy Aſſyſu dobywáli/ á iuż ſie do klaſztoru iey pánieńſkiego wdzieráli: gdy wſzytkie były bárzo ſtrwożone: oná chora będąc/ wſzytkim dobrą myśl/ y wielką o pomocy Chryſtuſowey nádzieię czynilá. y chcąc áby ią wynieśiono do drzwi klaſztornych: kazálá przed ſobą przenaświętſze Ciáło Chryſtuſowo w naczyniu iednym nieść.

Iáko od Sárácenow klaſztor wybáwilá

y padſzy przed Sákrámentem/ ták ſie modlilá płácząc: Podobali ſie to tobie miły Pánie/ áby ty nieobronne ſłużebnice twe/ ktorem ia w miłości twoiey wychowálá/ dáne były w moc Pogáńſtwu: proſzę rácz ich ſtrożem być/ boć ia ich iuż vſtrzedz y obronić nie mogę. y vſłyſzálá głos z naświętſzeg Sákrámentu: Ja was záwżdy ſtrzedz będę. y oná zátym: y miáſtá tego miły Pánie/ ktore nas dla ćiebie żywi/ racz obronić. á Pan do niey: Cięſzkośći vżyie ále obronione z dáru mego będzie.

Cześć naświętſzego Sákrámentu y pomoc.

Tym pośilona/ bieżálá do śioſtr płáczących/ áby o pewnym pokoiu ſwym y obronie wiedziały: rzecząc im zá to/ iż im włos z głowy ſpáść nie miał. y wnet Sárácenowie/ ktorzy iuż ná murách klaſztornych byli/ lękáć ſie/ ſpadáć/ y ślepnąć poczęli. A tym/ ktore głos on Páńſki do niey ſłyſzáły/ zákazálá/ áby tego nie powiádáły nikomu zá żywotá iey.

Drugi raz iáko Aſſys miáſto wybáwilá.

Drugi raz tákże gdy Vitalis de Auerſa z Ceſárſkim woyſkiem Aſſys obległ/ y iuż go názáiutrz dobyć miał: Klará śioſtr zwoławſzy/ rzeklá: wiećie namilſze śioſtry/ iákie° dobrodzieyſtwá miáſtá te° co dzień vżywamy: niezbożnaby rzecz byłá/ ábychmy w tákiey ich potrzebie pomocy im dáć/ iáką możem nie miáły. y wnet kazawſzy przynieść popiołu/ ſámá wſzytkę głowę ſwoię poſypáłá/ á innym tákże głowy oſypuiąc/ rzeklá: Idźćie do Páná ſweg/ á o wybáwienie miáſtá prośćie. Táka byłá modlitwá ich z Klarą/ iż názáiutrz wolne miáſto zoſtáło: á Vitalis odćiągnął y ſam rychło zábit był. Modlitwá iey dźiwnie byłá dzielna y mocna/ y iednáłá v P. Bogá co chćiáłá.

Sioſtrę rodzoną Iágnieſzkę

Sioſtrę ſwoię rodzoną Jágnieſzkę bárzo milowáłá/ y ná początku onym náwrocenia ſwego/ pilnie ſie bárzo vkarzálá Pánu Bogu/ áby iey świát obrzydnął/ á Chryſtus oſłodził: żeby ią od małżeńſtwá świeckiego oddaloną/ do zámiłowánia ſwego zbáwićielá poćiągnął/ żeby záraz z nią do iego niebieſkiey łożnice niepokalaną oddána byłá. Wyſłuchał ią prędko Pan Bog: bo po dni ſzeſnaśćie iey náwrocenia/ przyſzłá do niey Jágnieſzká/ oznáymuiąc iey Duchá ś. nátchnienie/ iż z nią przeſtáwáć/ á czyſtość ſwoię Chryſtuſowi oddáć ná ſłużbę iego vmyślilá. O iáka iey rádość byłá. lecz ſie rychło ſmutku y żałośći/ ácz nie długiey/ nápić muśiálá. bo po weſzćiu Jágnieſzki/ powinni y krewni ieſzcze ſie bárziey wzburzyli. y obráło ſie mężow dwánaśćie/ ktorzy ſie do mieſzkánia pánieńſkiego/ iáko przyiaćiele/ wprośili/ á nieprzyiaćielámi ſie wnet pokazali. Bo iuż o Klarze zwątpiwſzy/ á Jágnieſzkę przy niey vyźrzawſzy: kazáli iey z ſobą wynijść. Oná powiedziáłá/ iż przy śieſtrze zoſtáć chce. á ieden ią biiąc pięśćiámi zá włoſy porwał y ćiągnął/ y zá pomocą drugich wynośił. Wydzierálá ſie pánná iáko gołębiczká od iaſtrzębow: á nie máiąc inney pomocy/ wołálá ná Klarę: pomoż mi śioſtro/ á nie day mię od Chryſtuſá bráć. Gdy tedy ná niey ſzáty podrápáli/ á włoſámi iey po drodze miotáli: Klará wołáłá do Chryſtuſá/ áby Jágnieſzce dał mocne ſerce/ á wyrwał ią z ich ręku. Rzecz dziwna/ gdy rzéczkę iedne przechodzić z nią mieli: iáko drugiey Lucyey/ ták ćiáło iey przy ziemi zoſtało/ iż iey wſzyſcy ruſzyć y podnieść nie mogli/ y drugich z rol bliſkich oraczow przyzywáiąc ná pomoc/ nic nie ſpráwili: y długo ſie biedząc/ žártem cudo wyznawáli/ mowiąc: cáłą noc/ powiáda/ ołow iádłá/ nic dziw iż ták ćięży. ktemu Monáldus nieiáki chcąc iey dáć gniewliwy policzek/ wnet bol vczuł w ręce/ ktory go potym długo trapił. Przyſzłá potym ná to mieyſce Klará/ y prośiłá ich/ áby ſie woley Bożey nie ſprzećiwili/ á śioſtrę iey opiece poruczyli. muśieli to ácz nie rádzi vczynić y z gniewem odeyść. A Klará z onego zwyćięſtwá Bogu dziękuiąc/ śioſtrę w ſłużbie Bożey vtwierdzoną ſámemu ś. Fránćiſzkowi oſtrzydz podáłá. z ktorey potym wielkiey doſkonáłośći ſługą ſie Bożą ſtáłá.

Modlitwá Klary ś. czárty paliłá. co niewiáſtá iedná wybáwiona iey modlitwą od pięći czártow znáłá. A Papież Grzegorz dziewiąty ták wiele iey modlitwie dufał/ iż ſie w wielkich potrzebách kośćielnych człowiek pokorny y naywyżſzy káplan/ do niey vćiekał. Wiedział ten iáki ma przyſtep do

ſtęp do Páná Bogá ſzczere á dziewicze Anyelſkie ſerce. Wielką chuć miáłá ku czći przenaświętſzego Sakramentu. Chora będąc w ćięſzkiey niemocy ſwey / przędłá ſubtelniuchne nići / y tkáłá korporały / w burſy ie drogie á koſztowne kłádąc/y do bliſkich wſzędźie kośćiołow rozſyłáiąc. Przyięćie ćiáłá Bożego hoynemi łzámi polewáłá/ nie mniey ſię boiąc w Sakrámenćie zákrytego/iedno iáko niebo y źiemię rządzącego. Náwiedźił ią Pan Bog długą chorobą/ktorą ćierpliwie znoſząc/tym ſię náwięcey trapiłá/iż ſłucháć w kośćiele ſłużby Bożey nie mogłá. Gdy raz w dźień Národzenia Bożego śioſtry wſzytkie ná iutrznią poſzły: ſámá zoſtáłá ná łożku ſwym iáko chora. y myśląc o dźiećiątku Jezuśie y wzdycháiąc z żáłośći/iż być w kośćiele nie mogłá: P. Bog ná poćiechę iey/dał iey ſłyſzeć wſzytko śpiewánie kośćielne bráćiey. Rozmyślánie płáczliwe męki Páńſkiey miáłá iáko domowy zwyczay/ ktore ią y gorzkośći z ran Páńſkich y ſłodkośći duchowney nápełniło. y ták náuczáłá nowotne śioſtry/áby płákáły Chryſtuſá vkrzyżowánego. Ná Sexćie y Nonie/bárźiey ſię rozrzewniáłá/ ofiáruiąc ſię z ofiárowániem ná krzyżu. Raz w komorce gdy Nonę z tákim nabożeńſtwem mowiłá / czárt iey dał policzek wielki / z ktorego iey iágodá ſzczerwieniáłá y oko krwią záſzło. Z modlitwy o pięći ránách y godźinek o krzyżu ś. ták iáko ią był ś. Fránćiſzek náuczył/wielkie poćiechy y nabożeńſtwo wyczerpowáłá. Powroz z trzynaśćią węzłow ná ćiele gołym nośiłá ná pámiątkę ran Páńſkich.

W wielki czwartek raz nád wieczorem myślą ná męce Páńſkiey zábáwiona/ odeſzłá od śiebie/ y trwáłá w záchwyceniu onym áż do nocy ná ſobotę. towárzyſzká iey ktora ią z roſkazánia ś. Fránćiſzká vpominálá/áby co bráłá pokármu/ták ią záchwyconą náydowáłá / áż w ſobotę w nocy z świecą do niey przychodząc/vſłyſzy ſłowo iey: Corko coż teraz w dźień po świecy? mniemáiąc áby ieſzcze czwartek trwał. powiedźiáłá iey: Mátko iuż y druga noc nádeſzłá. á oná rzekłá: Błogoſłáwiony to ſen namilſza corko / dawnom tákiego prágnęłá/wſzákże nikomu nie powiáday. Krzyżem ś. wiele cudow vczyniłá. Swięty Fránćiſzek brátá Szczepaná od rozumu odeſzłego do niey poſłał: bo wiedźiał o iey wielkiey doſkonałośći: áby nań krzyż święty włożyłá. vczyniłá to z poſłuſzeńſtwá/ y brát on w iey komorce w ktorey ſię modliłá/trochę záſnąwſzy/zdrow dobrze wyſzedł.

Mátheolus z Spoletu pacholę kámyſzczek w nos ſobie wtrąćiło/ktorego żaden bálwierz wyiąć nie mogł: oná gi krzyżem świętym wyrzućiłá. Drugiemu tákże oko zleczyłá. od iedney śioſtry puchlinę/od drugiey febrę odpędźiłá. głuchey iedney tymże krzyżem ś. ſłuch nápráwiłá. Sioſtry ſwe z wielką pilnośćią ſpráwowáć y náucząć/ y do cnot wyſokich á Bogomyślnych przywodźić vmiáłá / z wielką miłośćią y chućią/vpomináiąc częſto : áby ſercá ſwe/myśli prozne z niego wymiátáiąc / Chryſtuſowi vłácniły : áby bliźnich y powinnych/ oycá/w domu zápomniáły : ćiáłá ſwe y żądze iego rozumem ſpráwowáły: o nieprzyiaćielu chytrym y pokuſách iego wiedźiáły/ y bronić ſię im vmiáły : w roboćie ręczney áby ſercá z modlitwy nie wypuſzczáły. Wielki w iey klaſztorze był porządek/wielka ćichość y milczenie/ſkąpość mowy/hoyność wzdychánia nabożnego y modlitwy. Kazánia z wielką chęćią / mądrych zwłaſzczá káznodźiey/ ſłucháłá. bo ácz ſámá vczona nie byłá : ále vczonych rádá ſłucháłá / y wielkie z kazánia poćiechy odnośiłá/ y pożytki duchowne.

Vpominánie do śioſtr.

Gdy Grzegorz Papież vczynił wyrok/ áby żaden brát do klaſztoru pánienek bez Papieſkiego dozwolenia nie wchodźił: Klará będąc z tego ſmutna/iż rzedzey ſłucháć kazánia miáłá: bráćią ktorzy pánnom zakonnym chlebá żebráli / odeſłáłá do miniſtrá mowiąc : Gdy nam chlebá duchownego nie noſzą/niechayże nam y ćieleſnego nie podáią. Znośnieyſza ſię iey rzecz zdáłá bez chlebá/ niżli bez kazánia y ſłuchánia ſłowá Bożego zoſtáwáć. Z śioſtrámi wielkiey mądrośći y miárkowánia vżyłá/ mdleyſzym vgadzáiąc / ſmutne y ſkruſzone ćieſząc/y do nog ich vpadáiąc/ potrzebom ich ćieleſnym wſzytkim zábiegáiąc. Czterdźieśći lat w żywoćie onym przetrwáłá/á ośm y dwádźieśćiá lat niemocy rozmáite ćierpiąc/w ſercu iey záwżdy dźiękowánie przebywáło / ſzemránie nigdy. A gdy iuż bliſko końcá byłá / Papież Innocencyus czwarty będąc w Aſſyſiu/ſam ią oſobą ſwoią náwiedźił/y v łożká iey rękę cáłowáć podał. á oná prośiłá pokornie áby nogi iego cáłowáć mogłá / ná co ſię iey vżyć dał. y dźiękuiąc Pánu Bogu iż iey dał nawyżſzego ná źiemi Chryſtuſowego namieſtniká przed śmierćią oglądáć : prośiłá o grzechow odpuſzczenie z ręki iego. Papież mowiąc : Boże bych ią tákiego odpuſzczenia

Do klaſztoru pánieńſkiego wchodźić męſczyznie zakazano.

Pátrz ná chuć ku ſłowu Bożemu.

Papież ią w chorobie nawiedźił y z ręki ſwoiey ćiało Boże podał.

potrzebował: vczynił o co prosiłá / y sam iey z ręki swey dał ciáło Chrystusowe. Z czego niewymowną máiąc pociechę wesoło kończyłá: śiostr swych vpomináiąc / áby swemu Pánu pilnie służyły w zgodzie y vbostwie. Płakáły około łożká iey śiedząc / á snu y pokármu zápomináiąc. á zwłaszczá Jágnieszká śiostrá iey: ktora prosiłá aby iey nie opuszczáłá. rzekłá iey nakoniec: śiostro namilsza / Bogu się podoba ábych ia poszłá: ále y ty zá mną rychło poydźiesz. á nim vmrzesz vczynić Pan Bog wielką pociechę. Siedmnaście dni nie iedząc áni piiąc / miáłá z to śiły iż káżdego ktory ią náwiedzał (á bywáło y wiele Kárdynałow) do służby Bożey vpominać mogłá / y mowiłá: Jákom łáskę Bożą przez onego sługę Bożego Fránciszká przyiełá / żadna mi rzecz w pokućie y ćierpliwośći y niemocy ćiężka nie byłá. ku końcu przychodząc / o męce Páńskiey czytáć y mowić kazáłá. A widząc brátá Juniperá / ktory rad gorące słowá o Pánu nászym z vst swych wypuszczał: prośiłá áby iey co nowego o Chrystusie powiedźiał. y ćiesząc się słowy iego / pochwili do iedney śiostry rzekłá: Widźiszli ty Krolá chwały ktorego ia widzę? A widźiáłá oná śiostrá wchodzące we drzwi pánienki z wielkim máiestatem / y iedne naznámienitszą miedzy nimi. W czym Klará błogosłáwiona / duchá Chrystusowi niepokalánego oddáłá. Papież Innocencyus czwarty / z wielką czćią pogrzeb iey spráwował / y chćiał záraz / áby Msza nie o vmárłych ále o dźiewicách śpiewána byłá / by byli inszy nie odrádźili. Po śmierći rozlicznemi cudy świątobliwość iey y w niebie z oblubieńcem krolowánie Pan Bog wsławił. Kánonizowána od Alexándrá czwartego / roku Páńskiego / 1255. ná chwałę nieskończoną Páná nászego Jezu Chrystá / ktory z Oycem y z Duchem ś. w iedności Bostwá roskázuie / ninie y záwżdy y ná wieki wiekom. Amen.

Widzenie iey przy śmierci.

Obrok duchowny.

GLupie bárzo rodźicy czynią / ktorzy pánienkom y corkom swoim chowánia czystośći y zakonu bronią / y te święte myśli z nich wyganiáią / ábo im przeszkadzáią. A ktoraż corká pożytecznieysza / táli ktora dasz zá kmiećiá / czyli tá ktora wydasz zá krolá? Tá co zá człowieká idźie / w przyrownániu do Chrystusá / zá kmiećiá idźie / by był ná świećie nazacnieyszy y nabogátszy. á ktora czystość Chrystusowi odda / zostáie małżonką krolá wiecznego niebieskiego / y z nim ślub bierze iáko iego oblubienicá. A iákoż oná tobie / iáko bliższa Krolá y Páná twe°/ wiecey pożyteczna nie iest? A coż może większą sławę tobie y domowi twe° vczynić?

XIII. Augu. *Sierpniá.*

Męczeństwo S. Hippolitá / y czeládzi iego / y Cyrille corki Cesárskiey / y wiela innych: pisáne od dyákonow Rzymskich / wyięte z żywotá ś. Wáwrzyńcá. Zyli około roku Páńskiego / 252.

HIppolitus rotmistrz od świętego Wáwrzyńcá Lewity / ktorego v śiebie iáko więzniá Cesárskiego chował / ochrzczony / gdy mistrzá swego z kraty oney / ná ktorey vpieczony skonał / zdiąwszy / vczćiwie z innemi Chrześćiány pogrzebł / á w domu swym dniá trzećiego po vmęczeniu iego z czeladką swoią (ktorą iuż był wszytkę tenże ś. Wáwrzyniec ochrzćił) ćiáłá Bożego pożywał / poimány iest y do Cesárzá Decyusá przywiedźiony. Smieiąc się Cesarz / rzekł do niego: Jzaliś też ty czárownikiem został / iżeś ćiáło Wáwrzyńcowe wźiął? odpowiedźiał Hippolitus: Wźiąłem ie nie iáko czárownik / ále iáko Chrześćiánin. Rozgniewány Cesarz stłucz mu gębę kámieńmi kazał. y zwlokszy go z száty / w ktorey iuż iáko Chrześćiánin chodźił: rádźił mu áby ofiáry czynił / żeby nie zginął ták iáko Wáwrzyniec. á on rzekł: Boże day to / ábych táki był iáko Wáwrzyniec / ktoregoś ty nędzniku śmiesz vsty twemi zmázánemi mianowáć. Zátym go kazał Cesarz długo kiymi bić. á on ćierpliwie wołał: Chrześćiánin iestem / y śmiał się z onego bićia / w ktorym iuż y kátowie vstawáli. Potym podnieśionemu od źiemie / száte pogáńską y rycerską wźiąć y oblec go w nię kazał / y wiele mu obiecował Cesarz / gdyby się Chrystusá zárzekł. ále gdy widźiał státek iego: dał go Wáleryanowi stárośćie / áby go zmęczył y zábił. Tedy stárostá chcąc pierwey iego máiętność pobráć / poznał iż w domu wszytká czeladź iego zostáli Chrześćiány. y wszytki kazał do śiebie przywieść. Miedzy nimi byłá mámká Hippolitowá Konkordya / ktora inne do státecznego w Chrystusowym wyznániu wytrwánia / y do męczeńskiey korony námawiáłá. y gdy one pierwey Wáleryanus / widząc státek iey / bić kazał / záraz skonáłá. co Hippolit widząc / rzekł: Dźiękuię tobie Pánie / iżeś mámkę moię przed świętemi posłał. y to-

Státy Chrześćiáni nowi przystoyne.

Smiá... y cier... wośći tych.

zgniewá-

zgniewány Wáleryanus/ kazał Hippolitá ze wßytkim iego domem / w ktorym było oſob oboiey płći dziewiętnaśćie/ wywieść zá bramę Tyburtyńſką. inne pośćinano przed oczymá Hippolitowymi / á ſámego końmi nieobieżdżonymi po ćierniu y chroſtách włoczono y vmorzono / dniá trzećiego po świętym Wáwrzyńcu Lewićie. Ciáłá ich kápłan Juſtynus pochował. á nie mogąc náleść ćiáłá ś. Konkordyey/ fráſował ſię: y nie rychło ſię wypytał/ iż w táiemne mieyſce do plugáſtwá wrzucona ieſt. A zmowiwßy ſię z Ireneuſem y Abundyuſem Chrześćiány/ doſtáli ćiáłá onego/ ktorego nic plugáſtwo nie zmázáło. O czym ſię dowiedziawßy Wáleryanus/ Ireneuſá y Abundyuſá/ żywe w ono plugáwe mieyſce wrzucono/ y tám pomárli. wßákże ćiáł ich Juſtynus doſtał/ y wedle ś. Wáwrzyńcá ie pogrzebł. A zátym czás przyßedł pomſty Boſkiey nád Decyuſem Ceſárzem y Wáleryanem ſtároſtą. bo gdy ſpołem iácháli do Amphiteátru ſądzić tám y gubić męczenniki: Decyus opętány od dyabłá/ záwołał: O Hippolićie poimałeś mię y związánego wiedzieß. á Wáleryanus tákże záwołał: O Wáwrzyńcze/ żeláznymi mię ćiągnieß łáncuchy: y to mowiąc / w oczách Decyuſowych padł y vmárł. A Decyus wroćiwßy ſię do domu/ trzy dni od dyabłá męczony / wołał we dnie y w nocy: Wáwrzyńcze przeſtań mię áby trochę męczyć. á gdy był po wßyſtkim pálacu wrzaſk y płácz: Tryphonia żoná iego pogánká/ widząc iż męża dyabeł męczy / wßytkie więźnie Chrześćiáńſkie wypuśćić kazáłá. y w tym Decyus vmárł. A żoná iego Tryphonia Ceſárzowa z corką ſwoią Cyryllą/ przyßły do ś. Juſtyná padáiąc do nog iego / á o chrzeſt proßąc. Wielkie ſię ſtáło Chrześćiánom weſele: y vſtáwiwßy poſt náſiedm dni/ śiodmego dniá ochrzćił one białegłowy Juſtynus. Co ſię po wßytkim świećie rozſławiło. á názáiutrz Ceſárzowa modląc ſię/ duchá Bogu oddáłá. A zebrawßy ſię wßyſcy duchowni / ná mieyſce ś. Syxtuſá/ obráli Dyonizyuſá ná Papieſtwo. ktoremu Juſtynus czterdzieśći y ßeść żołnierzow Ceſárſkich do chrztu ofiárował z żonámi y domy ich. y ochrzczeni ſą w imię Troyce ś. A Klaudyus kśiążę poimáć kazał żołnierze ony/ y Cyrylle corkę Ceſárſką pánnę / ktorey ták mowił: nie pámiętaß ná przezacne rodźice y ná krolewſkie wychowánie twoie. á oná mowiłá: Chrześćiánká ieſtem/ ſłużebnicá Chryſtuſowá ieſtem / odmiátam dyabły/ ktorzy was do wiecznego potępienia wiodą. Rzekł Klaudyus: Ofiáruy / á poymi mężá wedle ſtanu twego. odpowie Cyryllá: Ja iuż mam mężá/ ktory mię mądrośći náuczył Pan moy Jezus Chryſtus/ ktoremum oddána ieſt. Rozgniewány Klaudyus/ śćiąć ią/ y ćiáło iey ná vlicę wyrzućić kazał. á Juſtynus ćiáło porwał/ y wedle mátki przy świętym Wáwrzyńcu położył. Tegoż czáſu onych czterdzieśći y ßeśći żołnierzow v bramy Sáláriyſkiey/ obtoczywßy ie woyſkiem pomordował Klaudyus y z żonámi ich. Miedzy nimi byli czterzey/ Theodozyus/ Lucyus/ Márek y Piotr / ktorzy gdy widzieli iż z woyſkiem ná nie idą/ przed wßytkimi wyſtąpili/ mowiąc: nas pierwey dla Chryſtuſá zetnićie. y ták poßli do Páná / ktorego wyználi krwią ſwoią. ktoremu cześć y chwałá ninie y záwżdy/ y ná wieki. Amen.

Cyrylla wwierzyłá w Chryſtuſá.
Poſt przed Chrztem.
Dyonizyus Papież.
Cyrylla Ceſárſka corká, męczenniczká.
Czterdzieśći y ßeść żołnierzow męczennikow.

Męczeńſtwo y náwrocenie dziwne Genezyuſá Rzymiánina/ piſáne z ſtárodawna od dyákonow Rzymſkich/ położone v Suryuſá. Żył około roku Páńſkiego/ 260.

XIIII. Augu. Sierpniá. Mart: R. 25. Augu.

Za Dyoklecyaná Ceſárzá był w Rzymie błázen y żártownik ieden imieniem Genezyus: ktory nie znáiąc práwego Bogá / náwiętße śmiechy y żárty czynił z Chrześćian/ y z obyczáiow á nabożeńſtwá ich. á chcąc ſię z ſwego onego rzemiesłá przymilić Dyoklecyanowi Ceſárzowi/ wkrádał ſię táiemnie ná ſchadzki Chrześćiáńſkie / y widźieć chćiał ſpráwy y nabożeńſtwá ich. y dowiedziawßy ſię wßytkiego/ ßedł ná mieyſce igrzyſk y błázeńſtw/ y rzekł do ſwych vczniow: wiećie iż Ceſárzom náßym nádewßyſtko ſą nabrzydßy Chrześćiánie: chcemyli v niego łáſki doſtáć/ oznaymimy mu o táiemnicách Chrześćiáńſkich / y vczynim z nich komedyą przed nim y śmiechy. Oni gdy rádzi ná to zezwolili / náuczał ich ták iáko w kośćiele v Chrześćian około chrztu ſłyßał/ co mowić y co czynić mieli. A gdy dzień przyßedł oney komedyey: Genezyus vczynił ſię chorym/ y położył ſię ná łożku/ y rzekł towárzyßom: Nu wy moi/ czuię ſię obćiężáłym/ á chćiałbych być ochotnym. á oni rzekli: á iáko my ćię lekkim vczynim/ czyliſmy ſą śloſárze żebychmy ćię opiłowáli: to

słysząc lud: śmiał się. a Genezyus do swych vczniow mowił: Szaleni / niewiecie że ia chcę być Chrześciáninem. Odpowiedzą towárzysze iego: á dla czego? á on rzekł: dla tego / gdy mię będą gonić / tedy się do Bogá skryię. Dyoklecyan słowá te słysząc / powściągnąć się od śmiechu nie mogł. Tedy nad Genezyusem / ták iáko ie był náuczył / towárzysze iego pierwey wyklinaczámi byli potym kápłany / wszytko sobie w śmiech obracaiąc. y gdy w rzeczy odeszli / á potym przyszli / spytáli go iesżcze ná łożku leżącego / ták iákoby kápłani Chrześciáńscy: Synu po coś po nas posłał? A tym czásem Pan Bog puścił łáskę ná serce Genezyusowe / iż się ták wnet dziwnie odmienił / iż błazeństwo ná stronę porzuciwszy / z szczerego vmysłu ku Bogu / mowił: Chcę dostáć łáski Chrystusowey / ábych ia będąc odrodzony / wolny był od vpadku grzechow mych. Tedy ludzgiełk vczynił / á posłowie przystąpili / y nieśli wedle zwyczáiu Chrześciáńskiego dáry od Cesárzá. A gdy iuż wszytki taiemnice Boskie Chrześciáńskie odpráwili: ochrzcili go wodą / y mowili iáko ich był náuczył: Ia ciebie chrzczę / etc. oblekli go w białą szátę / y dawáli chleb y słodkie rzeczy y świece. Tym czásem przypádli słudzy Cesárscy / w rzeczy go chcąc porwáć ná męczeństwo / ták iáko Chrześciány porywáli. Lecz Genezyus do żártowne[go] wyznánia y męczeństwá przywiedziony: prawdziwie iuż á nie żártownie czynił. w białych onych szátách przystąpił do Cesárzá / tám gdzie go czekał / y wstąpiwszy ná pulpit / ná ktorym był słup Wenusá / táką rzecz vczynił. Słuchay Cesárzu / y wszyscy mądrzy słuchayćie.

Exorcyste w kościele

Zwyczay podarkow przy chrzcie.

Białe száty po chrzcie.

Przedtym gdym o Chrześciánách słyszał / będąc w błędzie nieznośnym / pomagałem tym / ktorzy ie iáwnie do sądu ciągnęli. A gdym widział státeczne w mękách cierpienie ich / śmiałem się z nich / y gniew ludzki pobudzałem ná nie / y tákem się był nimi zbrzydził / iżem dla tego oycá y powinowáte opuszczał / y wolałem choroby y niedostátek cierpieć / niżli w oyczyznie miedzy Chrześciány zostáwáć. Y zdáło mi się tym czásem / ábych się ich spraw kościelnych y táiemnic dowiádował. nie iżbych im wierzył: ále żebych ie wszytkim oznaymił / á nimi śmiechu ludzi nákarmił. Lecz teraz skoro mię przed oczymá wászymi nágiego wodą polano / á spytano / ieśli wierzę to o co mię pytano / gdym powiedział iż wierzę: vyźrzałem nádemną rękę z niebá ściągnioną / y stali przy mnie Anyołowie z ognistą yiásną twarzą / y wyliczali mi wszytki złości y grzechy moie / ktorem od młodości czynił / czytáiąc ie z iednych ksiąg / y ták mi mowiąc: Tá wodá wszystko gładzi y zmywa / do czego się iedno tu znasz. y skorom iest wodą chrztu polany / one też księgi ná ktorych były spisáne grzechy moie / polane są / y były iáko śnieg białe / ták iż pisánia ná nich żadnego nie było znáć. Y rzekli mi Anyołowie: wiedzże iżeś od wszytkich grzechow oczyściony iest: stárayże się abyś tey łáski wziętey dochował. A ták Cesárzu / y wy wszyscy / osądźcie co ia mam czynić? Ia chcąc v was ziemskich Cesárzow przyiáźni szukáć / v Krolám niebieskiego łáskę nálazł. Gdym ludzie śmiechem nákarmić chciał / Anyołym vwesélił. á ták od tey godziny / iákośćie wy pierwey zemną pospołu tym táiemnicom Chrześciáńskim nie wierzyli / á niewiádomością zwiedzieni byli: ták teraz iuż zemną wierzćie / á nigdy się z nich więcey śmiać nie wáżćie. gdyż słyszyćie odemnie iżem widział niebo otworzone / á rękę z niebá ná mnie położoną tey godziny / ktorey mię wodą polewano. widziałem y Anyoły / ktorzy grzechy moie wszytkie mázali / widziałem niebieską świátłość / y vpominánie Anyelskie słyszałem / y vczułem chwałę Bożą ná sercu moim wyrażoną / ktora mię náuczyłá / iż Iezus Chrystus Bog iest y Pan prawdziwy / świátłość / prawdá / miłosierdzie y zbáwienie wszytkich / ktorzy iego łáskę przez chrzest przyimuią. Słuchayćie wy mnie dobrzy Cesárzowie / y wy dobrzy mężowie / á znayćie miłość moię ku wam / iż wam zbáwienie wásze vkázuię / ábyśćie wierzyli być Bogiem prawdziwym Páná nászego Iezusá Chrystusá. Wszákże tego doznáć nie możećie / poki was oną wodá nie poleie / ktorą Oćiec Syn y Duch święty wyznániem imieniá swego poświąca.

Rzecz błazná nieblaznuiącego

Widzenie Genezyu

Gdy to mowił Genezyus / Dyoklecyan niezmiernym gniewem zápalony / kazał przed sobą stánąć onym wszytkim towárzyszom iego. á mnimáiąc aby byli Chrześciánie / kazał ie srodze rozgámi bić. ále oni imię święte bluźnili á wołali: Co czynisz Cesárzu / nie sąchmy Chrześciánie / on sam nas oszukał / y weselim twoim y ludzkim wzgárdziwszy / ná ten się płác Chrześciáński vdał. co sam zgrzeszył / to sam niechay płáci. Tedy Cesárz niewymownym gniewem pobudzony / máło krwie iego nie pił / by mu brzydkość byłá dopuściłá / y kazał go w oczách ludu wszytkiego kiymi bić / idąc zá gniewem y námiętnością swoią. A

drugiego dniá roskazal stároście Plucyanowi/ aby go ták dlugo meczyl/ pokiby ofiáry czynić gotow nie byl. y záwiesil go ná kátowniey Plucyanus/ y mowil mu: Szalony y nedzny/ ofiáruy/ ábysie láská pánow nászych wrocilá. A Genezyus odpowiadal: Niechay sie ći o láske krolow stáráia/ ktorzy sie onego Krolá ktoregom ia widział/ y ktoremum sie poklonil y klániam/ nie boia. toć krol práwy ktoregom ia w otworzonym niebie widział/ ktory mi vdzielil milosierdzia swego / á mnie niegodnego násmiewce y niewiernego/ táiemnicámi swymi oswiecić raczyl. Plácze teraz ná nedze moie / iżem kiedy z wámi bladzil / y w Chrześciánách tymem sie świetym imieniem brzydzil. zá te złość moie wszytkim meczeństwá zásluzyl: bom dosyć pozdno do poklonu temu Krolowi przystapil. Rzekl Plucyanus: A ktoż iest krolem nad krolá nászego? odpowie Genezyus: twoy krol smiertelny iest/ ále ten ktoremu sie ia klániam / Bog iest. twoy krol ná ziemi roskázuie: Chrystus ná niebie y ná ziemi y na morzu rzadzi. twoy krol do czásu pewnego y do żywotá swego: ále Chrystus záwżdy chwálebny żyie y kroluie ná niebie. Gdy tedy ták ná kátowniey dlugo byl drápány páznokty żeláznymi / y byl palony swiecámi / on iednák trwal ná wyznániu/ y mowil sercem niezwyciezonym: by mie tylo sto kroć wiecey meczyl/ á tysiac mie kroć spalil: Chrystusá mi z sercá wyiać nie możesz. Tedy Plucyanus on iego stárek Cesárzowi oznaymil. á Dyoklecyanus sciać go kazal. To skazánie wesolo przyial Genezyus/ y sćiety iest dla imienia Páná nászego Jezu Chrystá / ktorego iest z Oycem cześć y moc y wladza/ ná wieki wiekom. Amen.

Jest drugi Genezyus meczennik z Arelatu Gállus/ ktorego żywot wypisal wielki on ś. Paulinus Biskup Noleński / y Euzebius Emisseński kazánie o nim czyni. Slowá te sa ś. Paulina: Wyslawiáć sie slusznie ma chućia / pismem y iezykiem / od wszytkich nabożnych przeblogoslawiony Genezyus/ ktory práwem rodzáynym/ iest sasiad y wychowániec/ á meczeństwem iest pátron miástá Arelatu : áby zacne y wysokie wyslugi iego w świeżcy pámieci trwály/ y do potomnych sie ludzi przenosily. áby sie podziwieniem záwżdy nowe/ á vczczenim stáre być pokázowály. A iż przodkowie nászy woleli to pámietáć y ieden drugiemu podáwáć/ á niżli pisáć : teraz wżdy dla wiernych to y potomnych nápisáć potrzebá : áby to co sie w żywcy pámieci y świeżo nośi/ potym zá oslábienim wiáry/ ábo w powiádáiacych ábo w sluchaiacych/ zá básni poczytano nie bylo. Genezyus w mlodośći kwitnacy vdáiac sie ná żolnierstwo / dány mu iest przy stárośćie vrzad pisárski/ ná ktorym przy sadách ták predko pisáć / iáko ktory rzecznik wymowić mogl/ vmial. Y tráfilo sie iż mu ná Chrześciány niewinne wyroki ná ich meczeństwo y zdrowie pisáć kazano : on sie niezbożnośćia oná y niesprawiedliwośćia zbrzydziwszy / á y sluchać tego nie mogac : porzućil ksiegi v nog sedziego/ y tákiey poslugi czynić niechćial. y wyszedszy z domu/ baczac rozgniewánego sedziego/ skryl sie wedle náuki Páńskiey : ktory vćiekáć ábo dopuszcza ábo każe. Wnet go szukáć y przywieść sedzia kazal. ále gdy go záraz náleść nie mogli : dal moc okrutnym slugom / áby go záraz zábili gdziebykolwiek náleść go y potráfić mogli. O czym gdy sie dowiedzial / pilnie sie iesżcze táil. Duch byl ochotny/ ále ćiálo slábe/ á zwlaszczá iż chrztu ś. iesżcze byl nie przyial. y stáral sie tym czásem o to áby byl ochrzczony : y poslal niektore Chrześciány do Kátholickiego Biskupá/ oznáymuiac mu niebespieczność swoie/ żeby pierwey táiemnic świetych vczestnikiem zostal / nimby dla Chrystusá ćierpieć poszedl. Biskup ábo czásu nie máiac/ ábo mlodośći iego nie dufáiac/ odwlokl gorace prágnienie iego/ y wskazal w te slowá: iż mu doskonály chrztu ś. pożytek wylanie krwie dla Chrystusá przyniesie. Omieszkánie ono kápláńskie ták z zrzadzenia Boskiego táko mniemam spráwione iest: áby okolo iego poświecenia ludzkie poslugi byly zániechane : ktoremu zá iednym chrztem dwoiáka láská z obudwu boku Chrystusowych y wodá y krew gotowána byla. A pan Bog ktory Duchem swoim iego sercá táiemnie strzegl/ ábo iego stárek do meczeństwá widział/ ábo mu gi dárowal : iż odwloczyć sie iego praca nie miálá/ gdzie iuż gotowa byla zápláta. y wyszedl świety mlodźieniec ná iáwne oczy ludzkie / y vkazal sie tym co go szukáli. A gdy obaczyl że go poimáć chca: zá nátchnieniem Boskim puścil sie w rzeke Rodan / ktora w pul miástá Arelatu gleboko y szeroko idźie/ chcac ná drugi brzeg przeplynać : żeby w rzece oney iáko w drugim Jordanie od táiemnego chrzćićielá oczyśćiony byl / y spolnie wodá oná y ćiálo iego poświecilá/ y on ia ćiálem swym poświećil. y przetoż plynienie ták iáko chodzenie Piotrowe po morzu bespieczne bylo. Gdy ná drugi brzeg przyplynal/ á o zwyćiestwie meczeńskim od Chrystusá vpewniony byl/ ná tym mieyscu ná ktorym dziś modlitwy y śluby nie prożne wiernych kwitna / dostáli go sludzy / y záraz mieczem przebili y z ćiálá duszę do Bogá sie kwápiaca wyzwolili. A wierni sludzy ná on czás Boży / chcac áby obá brzegi y obiedwie mieśćie w iego obronie byly : zostáwuiac krew ná iednym brzegu / ná drugi ćiálo iego przenieśli. áby ná obudwu obecnym byl : krwia ná iednym/ á ćiálem ná drugim. To wszytko wiernie iáko sie dzialo y iáko podano iest/ wypisáne z nabożnym sercem / y wy coście widźieli pochwalćie/ y wy coście niewiedźieli wiedzćie. A pátrzac iáko sie co dáley tym wiecey slawá tego meczenniká szerzy/ y ná wieki żyć y szerzyć sie bedźie: káżdy z was do tákiego wyznánia/ gdyby tego wiárá potrzebowálá/ wola swoie gotuy/ á modlćie sie áby ś. Genezyus przy stolicy Páńskiey áż ná on czás pomsty / stoiac : káplanom y slugom oltarzá / y nam wszytkim/ y temu ktory to dla wászey náuki nápisal / pátronem y obrońca zostawal. Poty sa slowá ś. Pauliná. Tego Genezyusá ś. cud nád ludem od ś. Hiláryusá Biskupá Arelatu wypisány iest temi slowy :

Przez rzeke przeplynal vćiekáiac.

Kościoly ná obu stron rzeki Rodanu imieniem iego zbudowano.

Swiecibronia mieśc ná ktorych leża.

Slawá ś. vstáie.

Przyczyny świetych.

Ná dzień y świeto meczenniká Genezyusá / do Arelatu nie tylo z miástá / ále z okolicznych mieysc lud sie nabożny zebrawszy / záćieśnili wszytkie vlice : y nie czekáiac oświtnienia práwego / vprzedzáiac nabożeństwo kápláńskie / y śpiewánia kościelne : szli wielkim woyskiem przez most ná rzece Rodanie / iedni tám

Pátrz iáko Pan Bog tych vczcil ktorzy ś. meczenniká czćili

gdzie leży do grobu tego ná iedne ſtrone/ á drudzy tám gdzie krew rozlał ná druga. ßły corki ku czći meczenniká vbráne z mátkámi/ ſynaczkowie z oycámi. á w tym moſt/ ábo z ćieżaru wielkiego/ ábo z ſłáboſći ſwey/ wßytek z wielkim trzaſkiem vpadł/ y on drogi ſkarb wiernych ná glebokość byſtrey y wielkiey rzeki porzucony zoſtał. tam ſtał ná końcu moſtu/ y ledwiem vßedł. Wſtał wielki trzaſk/ y záſtráßył wßytko miáſto. ieden zone/ drugi dźieći/ druga meżá/ drudzy powinne tám mieli/ káżdy o ſwego ſie fráſował. pátrzyli ná tonienie ich/ mießáli ſie konie z ludźmi/ á dźiatki máłe trzymáły ſie mátek/ y było ſtráßliwe pátrzánie. Wołáli wßyſcy do Bogá y do świetego Genezyuſá/ ktoremu k woli ono świete woyſko z nabożeńſtwem ſie ku Bogu ták ráno kwápiło. Biſkup Honoryus bieżał do kośćiołá ś. Genezyuſá z kápłany/ pomocy ſie vpominał/ iego krew Bogu vkázował/ do iego grobu przylegáiac o pomoc wołał. A owo nie omießkał Chryſtuſow meczennik: ſtáło ſie iáko ná drugim Jordanie/ y ná morzu przy Moyzeßu: wßyſcy ile ich vpádło cále wypłyneli: żadne° moſt nie vtłukł áni obráźił: żadnego wodá nie pogrążyłá: żadnemu do vſt nie weßłá: żadnemu ſie ßátá nie zepſowáłá/ áni kleynot nikomu z vbiorow nie zginał/ y iedná ſie igiełká/ ktora mátká ná corce zápiełá/ nie ruſzyłá. Jáko vpádli ták wyßli/ cáło y zdrowo ſwe ná brzegu przywitáli y obiápiáli z weſelem. A k temu/ chcac wiecey potepić ßátáná/ w ſukniách zmaczánych nic niedbáiac ná zimno przewieść ſie záraz/ á w kośćiele świetego meczenniká być/ y tám dźiekowáć pánu Bogu y zaſłudze ś. Genezyuſá chćieli. O iákie to cudá/ o iáka rádość/ bárzo rádźi ſie w onym niebieſpieczeńſtwie widźieli/ y z niego ſie chlubili/ iáko z cudu wielkiego/ zá przyczyna świetego ſługi iego/ przez Jezuſá Chryſtuſá/ ktory ieſt Bog práwy. Amen.

XV. Augu. Sierpniá.

Ná dzień Wniebowźięćia przeczyſtey Mátki Bogá náßego Páná Jezuſá Chryſtuſá Máryey przenaświetßey/ żywot iey zebrány z piſmá ś. y z Doktorow kośćielnych.

ZRwoty świetych Bożych ſa ku wypiſániu trudne/ gdyż słowá/ zwłaßczá iezyká niećwiczonego/ cnot ich wielkich nigdy dosiac/ y z rzecza ſie ſáma/ wymowá zrownáć nie może: wßakże im iáśnieyßa świátłość/ tym predzey oczy/ zwłaßczá chore/ obraża y záślepia/ y pátrzyć im ná ſie nie dopuśći. táka ieſt tá nigdy y Anyelſkiemi iezyki niewyſławiona mátká Bogá náßego: ktora wßytkie ſtworzone świátłośći promieńmi cnot ſwoich przebiiáiac/ tepy iezyk ná wypiſánie nigdy niepokalánego żywotá ſwego czyni. Lecz tá ktora vprośiłá w niedoſtátku/ ná vczczenie gośći wezwánych/ wino: tá też zá ta nádźieia nieomylna/ ktora w niey mamy/ ná czeſtowánie tych gośći/ ktorzy ten żywot iey czytáć beda/ vprośi to y ziedna/ iż z wody tey náßey podłey y niſkiey wymowy/ vczyni ſie przemożna przyczyna iey/ ſłodkie wino. ktore ieſli nie vgáśi prágnienia: wżdy iákożkolwiek ochłodźi duße tych/ ktorzy rozczytánim przedźiwnego żywotá iey vćießyć ſie y budowáć prágna. Ty wieß/ błogosłáwiona miedzy niewiáſtámi/ iż Syn twoy Bog náß/ y ná dwu pieniadzách vbogiey wdowy przeſtáie/ á Pan ſtworzenia wßytkiego nie ná bogáte dáry/ ále ná goracey y chutliwey woli ofiáre pátrzy/ y nic nád przemożenie náße po nas nie prágnie: przyimi iákakolwiek śiłeczke náße ná wyſławienie twoie: á oſtátká ile naczynie náße ćiáſne y nieſpoſobne ſerce záwźiac może/ á ile proſtym czytelnikom ſłuży/ rácz miłośćiwie dołożyć.

O rodźicách/ poczećiu/ y národzeniu/ y wychowániu/ y dźiecińſtwie przebłogoſłáwioney Bogárodźicy/ piſmá w Bibliey nie máß/ y Ewángelia nic piſánego nie podaie. iedno to iż krolewſkiego y kápłáńſkiego byłá rodzáiu/ potomkiem Dawidowym/ y powinowáta Helżbiety/ ktora ßłá z domu Aaronowego. oſtátek ſámo piſánie ná ſercách y pámieći ludzkiey nieco máło y krotko przynośi. co wżdy áby y nas potomnych doßło/ w kśiegi ſwoie wielcy y zacni Doktorowie kośćielny włożyli. A mogłby ſie kto zádźiwić/ czemu Janá ś. Chrzćićielá/ poczećie y národzenie/ ták pilnie od Ewángeliſty wypiſáne/ á tey ktora Janowi ießcze w żywoćie poświecenie przyniosłá/ zániecháne ieſt. ále kto przyſtoynie vważy: madre w tym zrzadzenie Boſkie chwalić muśi. bo krolowie ſługom/ ktorzy ſámi z śiebie powážnośći v ludźi nie máia/ iáko niegdy Pháráo Jozephowi vczynił/ liſty y przywileie dáia/ y obwołánia czynia/ áby im wierzono y one czczono: lecz ſynom ich włáſnym tákich liſtow nie potrzebá/ á dáleko mniey mátkom ich/ ktore okrom liſtow y piſánia z przyrodzoney czći/ wielkie vważenie v poddánych y wiáre máia. Janowi iáko ſłudze tego było wypiſánia potrzebá: ále o mátce káżdy ſie domyślić może/ iż ia wiecey ten/ ktory ſie z niey národźić miał/ niżli Janá vczćił. Jeſli ná zwiáſtowánie poczećia Janá/ Anyołá do iego oycá poſłał: dáleko wiecey Joáchimá y Anne żone iego/ rodźice tey przeczyſtey Pánny/ tákim poſelſtwē vczćić raczył. O czym ś. Grzegorz Niſſeńſki ták piße.

Słyßałem

Słyſzałem táiemną nieiáką Hiſtoryą o tey Pánnie: iż oćiec iey był doſkonáłego w zakonie żyćia/y miedzy przewybornemi dobrze znáiomy/ ktory ſię iuż był nie máiąc potomſtwá/ prze niepłodność żony ſwey/ sſtárzał. á iż w zakonie byłá nieiáka nierodzącym niecześć: vczyniłá Anná w kośćiele będąc/to co y oná druga Anná Sámuelá Proroká mátká: prośiłá Páná Bogá/ áby od niey zakonnego błogoſłáwieńſtwá nie oddalał/ gdyż ná ſię żadnego przećiw zakonowi przeſtępſtwá nie czuie: áby mátką zoſtáć mogłá: obiecuiąc to oddáć Pánu Bogu ná ſłużbę iego/coby ſię vrodziło. Gdy wyſłuchána ieſt z Boſkieg przeyźrzenia/powiłá coreczkę y názwáłá ią Máryą/ áby y ſámo imię znáczyło/iż z oſobney łáſki Bożey dána ieſt. Poty Niſſenus. Toż piſze Epiphánius/y Dámáſcenus/ y inni. tego dokłádáiąc/ iż gdy ſię dochowáłá/ á trzy látá miáłá/ofiárowáli ią rodźicy w kośćiele Sálomonowym/ oddáiąc ią Pánu Bogu wedle ślubu o niey vczynionego/ opowiádáiąc kápłanom ſwoie ku Pánu Bogu nabożeńſtwo/ áby onę żywą ofiárę Pánu Bogu oddáli/ná wzor Sámuelá Proroká. A odpráwiwſzy kápłáni zwykłe z pánienką nabożeńſtwo/dáli ią do białychgłow/ktore ná ſłużbie Bożey przy kośćiele w zbudowánych ná to komorách przemieſzkiwáły/ z ktorych byłá oná Anná Prorokini/ ktorą Łukáſz ś. wſpomina/iż z kośćiołá we dnie y w nocy nie wychodźiłá. To ieſt tám w tych mieſzkániach przebywáłá przy kośćiele/ á do domu ſię nie wracáłá.

Tám będąc w ſłużbie Bożey wychowána pánienká/ ślub czyſtośći Pánu Bogu vczyniłá/nád zwyczay ſię wſzytkich białychglow ſtárego zakonu podnoſząc. Bo onym pánienkom ktore Pánu Bogu ofiárowano/ wolno było zá czáſem w małżeńſtwo wſtąpić/z ktorego ná on czás dla Meſſyaſzá błogoſłáwieńſtwá wſzyſcy czekáli. Gdy tedy miáłá naświętſza Pánná lat piętnaśćie/ kápłáni wedle zwyczáiu/ z pozwoleniem rodźicow zá mąż ią poślubili/nie bogátego/ále bliżſzego z onego domu y pokolenia pátrząc. y nálazł ſię Jozeph ſpráwiedliwy/ ktory z woley Bożey náznáczony iey był nie ták mężem iáko ſtrożem czyſtośći iey. y gdy z kośćiołá wźięta w domu rodźicow ſwoich po ślubney oney zmowie przemieſzkiwáłá/á ieſzcze w dom małżonká ſwego przenieśiona nie byłá: Anyoł Gábryel (iáko Ewángelia świádczy) poſłány ieſt do pánienki/ y táiemnice iey one zwiáſtował/ przy ktorych ią błogoſłáwił: Zdrowáś/ prawi/ łáſki pełna/ Pan z tobą: nie boy ſię/ poczznieſz y porodźiſz ſyná/ y názowieſz imię iego Jezus. A coż ná to rzekłá Márya? Słuchay czyſtego głoſu pánieńſkiego: Anyoł weſele zwiáſtuie: á oná przy ſwym dziewictwie ſtoi: rozumieiąc iż lepiey przy dziewictwie zoſtáć/ niżli ná Anyoły pátrzyć. wiáry Anyołowi nie vwłoczy: ale ſwe° przedſięwzięcia odſtąpić niechce. zábroniona mi ieſt/prawi/ſpołeczność z mężem: iáko to będzie gdyż ia mężá nie znam?

Slub czyſtośći vczyniłá Pánná przeczyſta.

To ſłowo Máryey/iśći y pokázuie/prawdę oney (ktora ſię położyłá) táiemney powieśći. bo gdy ią do práwego małżeńſtwá wźiął był Jozeph: iáko ſię iey rzecz nieprzyſtoyna widźiáłá/o rodzeniu zwiáſtowánie przyimowáć/ ieſli być mátką przyrodzonym obyczáiem prágnęłá? lecz gdyż ćiáło ono Bogu poświęcone iáko ieden dar świety nienáruſzone záchowáć było potrzebá: przeto ták do Anyołá mowi: choćiaś ty ieſt Anyołem/choćiaś ty z niebá przyſzedł/choćiaż to co widzę nád ludźie ieſt: iednák być nie może/ ábych ia mężá poznáć miáłá. á bez mężá iákoż ia mátką być mam? bo Jozephá zá oblubieńcá mam/ nie zá mężá. Nád to dźiewoſłąb Gábryel pátrz iáko łożnicę gotuie czyſtemu y niepokalánemu małżeńſtwu: Duch/ prawi/ święty ná ćię przyidźie/á moc nawyżſzego záſłoni tobie. O błogoſłáwione ćiáło ono ktore dla oſobliwey czyſtośći duſzne do śiebie dáry przyćiągnęło. bo w inych ludźiach ledwie czyſta duſzá przyſzćie Duchá ś. przyimuie: á w tey y ćiáło sſtáie ſię przybytkiem Duchá ś. Poty ſą ſłowá tego ś. Grzegorzá. Jáko potym oświecona Duchem świętym w niey przebywáiącym rzekłá: Owom ia niewolnicá Páná mego/ y iáko ſię iey sſtáło wedle ſłowá Anyelſkiego/ iż poczęłá w żywoćie ſwym Bogá: y iáko náwiedzáiąc Helżbietę/Janá pozdrowieniem ſwoim w żywoćie vweſeliłá/y vwielbiáłá oną ſłodką pieśnią Magnificat, Páná ſwego: to wypiſuie Ewángelia/ á o tym ſię ná inne iey świętá mowiło. Trzy mieśiące w domu Zácháryaſzowym przy Helżbiećie mieſzkáiąc/á wielką poćiechę bytnośćią ſwoią y Janowi w żywoćie/ y domowi onemu wſzytkiemu dáiąc: gdy ſię czás rodzenia Helżbiećie przybliżył: oná ſię wroćiłá do domu ſwego do Názáreth. bo ten obyczay ieſt/áby pánienki vſtępowáły/gdy ſię czás brzemienney przybliża.

Luc: 1.

Z ſłow onych iáko to będzie iż mężá nie znam, pokázuie ſię iż Pánná ślub czyſtośći miáłá.

Ciáło P. Máryey Duchá ś. przybytkiē

Metaphr: in vita ei'

Pánienki przy porodzeniu nie bywáią.

Z domu ſwego y komorki nigdźiež nie

Smutek pánienski o podeyrzeniu v Iosepha.

wychodziłá pánná/ y tám zá strażą błogosłáwionego Jozephá żyiąc/ wpádłá w on smutek nie máły: to iest w podeyźrzenie v milego Józephá. ktory brzemię żywotá iey bacząc/ domyslác się mogł czego złego ná nię/ iákoby czystość obiecaną Bogu vtrácić/ y iemu się niewierną stáć miáłá. podobno że iey srogą y nieláskáwą twarz pokázował. á nie máiąc iey wolą v ludzi osłáwić/ y o karánie iey zá mniemány grzech nie przywodzić (bo był mąż láskáwy y spráwiedliwy) vćiec od pánny y opuścić ią chćiał. O Jozephie/ áczći się trudno było ná złe ono mnimánie nieskwápić (bo świát ießcze oney nowiny niesłychał/ á tylo ią raz miał: áby ktora bez mężá brzemienną być miáłá) wßákże poczekay: poznaß cudá y moc Bożą: ná wielką cnotę tey pánny ktoreyes się záwżdy wydziwić nie mogł/ pámiętay: niechćiey złym mniemániem nigdy żadnym grzechem niezmázaney/ mázáć.

Pánná ob mawiác się v Iosepha, y wy dawác táiemnic Boskich nie śmiałá.

Jákiego frásunku y wstydu vżyłá brzemienna pánienká/ ná twarz nieláskáwą swego Jozephá pátrząc/ á kto wypowie? bronić sławy swey wydániem táiemnic sobie z niebá zwierzonych niechćiáłá. do ćierpienia gotowá/ do obmowek nie skwápliwa/ oczyśćienia niewinnośći swey od Bogá czekáłá. á Pan Bog sławy y czći mátki Syná swego strzegąc: wypráwić ią z złego v Józepha mnimánia przez Anyołá nie omießkał. Vsłyßał rzeczy nigdy świátu niesłychánę/ iż bez mężá z Duchá ś. brzemienną y pánną zostáiąc porodźi zbáwićielá Jezusá/ ktory od grzechow wybáwi lud swoy/ y iáko znowu Jozephowi ią Pan Bog przez Anyołá zlećił.

Obroćił się smutek przeczystey pánny w wesele. ktorego się iey przyczyniło z onego bez boleśći w Bethleem porodzenia/ z powieśći pásterzow około widzenia y śpiewánia Anyelskieg°/ y z przyiázdu á witánia nabożnego trzech Krolow. o czym się ná innym mieyscu ßerzey mowi. lecz y

Mießáne szczęście świętych.

smutkiem się zásię wielkim y frásunkámi żywot iey przepłátał. Żáłość miáłá niemáłą: iż namilßemu synáczkowi wczásu żadnego w drodze y w stáyni Bethleemskiey będąc y gospody nie máiąc/ vczynić nie mogłá: iż go we żłobie miásto kolebki/ y ná śienie miásto podußek/ y miedzy bydłem miásto komory położyć musiáłá. Baczyłá iáko skrzyniá táiemnic Boskich/ iż się ták ten syn iey nie národził ná roskoß/ á iż od tákiego vbostwá y wzgárdy poczynáiąc/ nie inákßy żywot wieść miał. przy ktorym też wiele nędze y kłopotow vżyć miáłá. Osmego dniá po porodzeniu dziwnym/ powinnośći roskázánia Boskiego nie omießkiwáiąc/ ná zakonną ránę ku obrzezániu/ iáko prawdziwego człowieká/ okrom grzechu/ ktory żadnego lekárstwá ná pierworodne przestępstwo nie potrzebował (bo on sam leczyć miał y zgłádzić świátá wßytkiego grzechy) namilßego synaczká swego podáłá/ y inne zachowánia praw Bożych doskonále pełniąc/ gdy czterdźiesty dźień oczyśćienia rodzących przyßedł: iáko pierworodne° do Jeruzalem niosłá. y tám go Bogu oddáłá wedle zakonu z ofiárą przykazáną od Moyzeßá. Gdźie od Symeoná Proroká y od Anny wdowy poznány iest drogi synaczek iey zá Messyaßá/ y świátłość świátá wßytkiego. o czym się ná swym mieyscu mowiło. Tám ono vsłyßáłá od Symeoná Proroctwo: iż syn iey námilßy wiele miał mieć nieprzyiaćioł y sprzećiwnikow/ á iż też z nim ćierpieć/ y miecz przeráżáiący serce vczuć/ miáłá.

Co się iey prędko potym iśćić poczęło. bo krol Herod słyßąc iż się ßerzy sławá o národzeniu Messyaßá/ ktoremu się krolowie wschodni kłániáć przyieżdżali: vmyślił go okrutnie zámordowáć. O iáko to byłá smutna/ y serce iey iáko ostry miecz przeráżáiąca nowiná/ ktorą Anyoł oznaymił ná przestrogę: áby Jozeph nocą á prędko z dźiećiąteczkiem y z iego mátką/ w obcą y dáleką stronę áż do Egiptu vchodził. Kto wypowie troskliwość onego vćiekánia twego pánno? kto zliczy boiáźni/ w ktorycheś się o skárb twoy ábyć odiety nie był troskáłá przeczysta mátko? o iákoś często názad/ iesli iákiey pogoniey nie máß/ smutną y płáczliwą twarz twoię obrácáłá: nocą wiecey w wielkim niebespieczeństwie drogęś czynić/ á iáko vboga wiecey pießo chodźićieś musiáłá z niewypowiedźiánemi niewczásy/ piástuiąc prześlicznego synaczká/ ktorego ćię nędzá y podrożne doległośći wiecey bolały. W cudzey stronie/ wyrábiány chleb/ podła żywność/ poćieránie cudzych kątow/ nieznáiomość y tęskliwość do oyczystey kráiny/ serce twe pánieńskie trapiłá. Tá sámá byłá poćiechá ktora nędzom onym vlżenie czyniłá/ zdrowie namilßego synáczká/ z ktorymeś vćiekáłá y kryłá się ták dáleko. Ale gdy poká-rał P. Bog Herodá y z krolestwá strąćił: wźięłáś zásię spráwę od Anyołá y wesołą nowinę od tegoż/ ktoryć onę był smutną przyniosł/ ábyś się wroćiłá do źiemie twey.

Smutek

Smutek sie on weselem niemałym przeplotł/ktory iednak nie trwał długo. bo słysząc Jozeph iż syn Herodow osiadł stolicę oycá swego: bał sie wniść do miástá swego/aby nád dzieciątkiem oycowskiey okrucieństwá vżywáć niechciał. znowu trwogá y boiazn przeráziłá serce pánienskie. lecz záśie vweselił ich y pocieszył Anyoł/ bać sie im nie każąc: y mieszkáli w swym Názáreth miásteczku w powiecie Galileyskim. z ktorego co rok drogę nabożną czynili do kościołá do Jeruzálem/vbogie ofiary swoie oddáiąc Pánu Bogu/ná ktorą też drogę bráli z sobą dzieciątko Paná Jezusá.

Ktory iuż máiąc lat dwánaście wedle człowieczeństwá/ będąc z nimi w Jeruzálem: zoczył sie pánnie przenaświętszey dnia tego/ktorego wroćić sie do domu y wyniść z miástá mieli. y szedszy do kościołá/ tám przebywał. á iż osobno ná tey drodze mężczyzná szłá/ á białegłowy osobno/ á dziatkom było wolno przy tych ábo owych zostáwáć: mniemiáłá pánná áby przy Jozephie był Pan Jezus: á Jozeph tákże mniemiał/áby przy niey został. y nie obaczyli sie áż ná noclegu dniá pierwszego/ iż dzieciecia y kochánia ich nie było. Jáki smutek/ iáko troskliwe szukánie. á kto wymowi boleść onę czystey mátki? ktorą iednák Pan Bog náleźieniem rádości pełnym w pociechę wielką odmienił. nálezli go po trzecim dniu wkościele miedzy doktorámi śiedzącego/á on wedle przystoyności lat swoich/ nie náucza (choćiaż sámá byłá mądrość) ále innych słucha y pyta. y dziwuiąc sie/ ony słowá do niego mátká rzekłá: coś nam vczynił synu? oto oćiec twoy y ia z boleściachmy ćie szukáli. A Pan Jezus obmowę im dał/iż Oycá swego niebieskiego słucháiąc á rzeczy iego spráwuiąc rádźić sie ich o to nie miał. Y szedł z nimi do Názáreth/y był im poddány Pan stworzenia wszytkiego. iáką pociechę z posłuszeństwá iego miáłá Pánná/y iáką cześć y vsługowánie odnośiłá iáko mátká od syná: pomyślić łácniey niżli wymowić.

Jáko też przez on czás áż gdy mu było lat trzydzieśći przemieszkał z nimi Pan Jezus/ná iákich zabáwách/ z iákimi spráwámi/ zámilczeli Ewángelistowie/y wiedźieć sie nic pewnego nie może. chybá domyślić sie káżdy może: iż Pánnie Mátce swey y Jozephowi świádomcom táiemnic Boskich około niego/ iż ták mam rzec/ ray y niebo z obecności swoiey czynił. tá byłá vbostwá y pracey ich y smutkow wszytkich poćiechá/ iż nań pátrzyli á iego Boską y wdzięczność wszytkie ludzkie przechodzącą twarz widzieli.

A gdy iuż miał Pan Jezus lat trzydzieśći/ tráfiło sie nowe v krewnych Panny przeczystey małżeństwo/ w Chanie Galileyskiey/przy ktorym być y pracey powinowátym pomagáć ná vczczenie gośći Panná przeczysta nie zániechałá. táká byłá vczynność y łáská iey ku bliźnim. Ná ty gody wezwány był Pan Jezus y vczniowie iego. ná ktorych gdy im nie dostáło winá: litośćiwa y miłośierna Pánná/ pátrząc iáko sie oni vbodzy oycowie wstydzili/ iż wezwawszy gośći nie mieli ich czym do końcá vczćić: wiárę wielką o wszechmocności syná swego y o Bostwie iego máiąc/przełożyłá mu pokornie niedostátek on ludzki: nic wiecey nie mowiąc/ iedno to: Winá nie máią. O iáko tá miłośierdźia pełná pátrzy ná ludzkie niedostatki/á stara sie o nie v namilszego syná swego/ áby im lekárstwo iednáłá. weyźrzy y teraz mátko miłośierdźia ná násze vbostwo duchowne/ y ná świeckie troski: á przekłáday ie Synowi twemu Bogu nászemu/ ábyśmy słodkość winá iego y pociechy zbáwienne z tey wody frasunkow naszych mieć mogli. A iż iey Pan Jezus rzekł: co tobie y mnie białagłowo/ iescze godźiná moiá nie przyszłá: nie karał iey iáko nátretney y czásu nie pátrzáiącey (bo grzechu żadnego y powszedniego tá przeczysta dziewicá nigdy nie miáłá áni wen wpádłá) ále odwlec trochę chćiał cudowną pomoc. Nie wzgárdźił też prośbą iey pokorną: bo wnet zrozumiáłá wolą iego/iż skárb Boski swoy y piwnicę nie ręką czynioną/otworzyć miał. y przetoż sługom rzekłá Pánná: czyńcie wszytko co wam syn moy każe. y wykonał Pan Jezus poważną prośbę mátki swey/ y z wody náczynił winá drogiego/wstyd vbogich gospodarzow oddalił/ małżeństwo święte vczćił/y ziáwił Bostwo wszechmocne swoie.

Gdy sie potym Pan Jezus ludziom oznaymiáć/á z náuki y cudow sławny wszędźie być y obchodźić wśi y miástá począł: mátká iego przenaświętsza/ naprzednieysza y narozumnieysza vczennicą iego byłá. żadne słowo Pánskie przed nią ná źiemię nie vpádło/ ktoregoby z wielkim vważenim y pámięćią w serce swoie nie schowáłá. żadnego iego kazánia nie opuśćiłá/wszędźie iuż nie iáko mátká/ále iáko sługá y pokarmu dusznego prágnąca zá nim chodźi-

Ioan: 2.

Vczynność pánieńska ku bliźnim

O niedostatki ludzkie przyczynia się Panna przeczysta do syna.

Pan Iesus nie wzgardził prośbą matki swey.

Naprzednieysza vczennicá Chr. słuchowá mátká iego.

Luc: 2.

łá/prá-

Wßytko z ſynem ſwoim ćierpiáłá.

łá/ prácey y powłoczenia y niewczáſow żádnych gośćinnych nie vchodząc. wßytkich krzyżow y nędze ná tym świećie/ y potwarzy/ y ſromocenia/ y vćiekánia/ y krycia/ y káżdego prześládowánia wierną byłá vczeſtniczką. kto ſię pierwey o iego vćierpienie ktorekolwiek záſmucił? kto ſię rychley o nim dowiedźiał? kto hoynieyßełzy w prześládowániu Fáryzeyſkim wylewał/ nád tę gorącą miłośnicę Syná y Bogá ſwego? Oddźielić iey żadna nędzá y ćięßkość y poſtrách od namilßego ſyná nie mogłá/ ſłużyłá mu iáko Martá/ á co mowię iáko Martá: ſtokroć lepiey y więcey niżli Mártá: y inne Márye y cne niewiáſty do tego wiodłá/ ktore iey też poſługi/ y powłoczenia onego z Pánem pomagáły. Służyłá iáko Mágdálená/ ſtokroć lepiey niżli Mágdálená/ v nog iego śiedząc/ á drogi ſkarb ſłow iego w ſerce/ iáko w ſkárbnicę kośćielną przyimuiąc/ y wßytko ſkutkiem nád inne ná świećie ludźie doſkonáley pełniąc.

A gdy oſtátnią y żegnáną wieczerzą czynił P. Iezus ze dwunaśćią vczniow ſwoich: w bliſkiey goſpodźie Ieruzálem mátká też iego/ do ktorey iey był namilßy Syn kazał ſwe goręcße vczennice niewiáſty one nabożne zgromádźić/ y ſtáránie o nich mieć/ przebywáłá/ gdźie/ nim ná mękę ßedł Pan Iezus/ ſtąpił/ y tám przenamilßą mátkę ſwoię żegnał/ y niewiáſtom onym zá poſługi dźiękował. pomyślić możeß iákie tám było żegnánie. ná ktorym gorąca miłość mátki nie przeſtáiąc/ od ſyná ſię mężnym ſercem ile mogłá dźielić niechćiáłá/ żadney ſię rzeczy ludźiom ſtráßney nie boiąc: y inne niewiáſty námawiáiąc/ áby iey towárzyſtwá pomagáły/ á tego co ſię z ſynem iey dźiać miáło pilnowáły. Przetoż y ná poimánie Páná y Syná ſwego pátrzáłá/ y w dom Káiphaßow wchodźiłá/ y męki iego y one zelżywośći widźiáłá. pátrzyłá iáko był wodzony od ſędźiego do ſędźiego: ſłyßáłá nań krzyki y wrzáſki/ vkrzyżuy/ vkrzyżuy: widźiáłá iáko był biczowány: vczułá iáko był koronowány y náśmiany/ y ſkazány ná śmierć. prowádźiłá go z innymi/ chcąc podnośić y ná ſię bráć/ by byłá mogłá/ drzewá onego ćiężar/ ktore rámioná Páńſkie przylegáło. Pátrzmyß co to było zá ſerce ták mocne/ nie niewieśćie/ ktore wytrwáć ony tákie widoki mogło. izali tylo ran ná ſercu nie wźięłá/ ile ich ſyn iey brał ná ćiele? Ach iáko to wymowić? y máćierzyńſkie włáſne przyrodzenie/ iáko ku człowieku/ y wierne nabożeńſtwo iáko ku

Żegnánie P. Iezuſowe z mátką ſwoią.

Pánná Máryá byłá vczeſtnicską mąk P. Chryſtuſowych.

Bogu/ ktory y zá nię też ſáme ćierpiał/ niezmierną czyniło żáłość. śiłá ią pewnie Boſka trzymáłá. bo z przyrodzenia ſámá po tyśiąc kroć vmrzeć od ſmutku/ prze roſpádnienie ſercá iey/ od boleśći mogłá.

A gdy iuż ná gorze poſtáwiony krzyż/ y ná nim ſromotnie y zelżywie/ y nędznie roſpiętego ſyná ſwego widźiáłá: y poznawáłá członki ktore porodźiłá/ y obwiiáłá w pieluſzki/ y karmiłá mlekiem pánieńſkich pierśi ſwoich: wlepiáiąc oczy/ y nie ſpußczáiąc ich z przedźiwnego y vtrapionego dźiećięćiá ſwego/ co rozumieß iákiey gorzkośći vżyłá? pátrzyłá ná nágość tego ktory niebo obłokámi pokrywa: pátrzyłá ná one miąższe gwoździe/ ná ktorych było záwießone ćiáło z ćiáłá iey/ y członki z członkow iey/ izali nie ſámá ná drzewie onym wiśiáłá y przykowána byłá? Płynęłá krew iáko ze czterech źrzodeł/ z nog y ręku iego: płynęły łzy iáko ze dwu krynic z oczu iey/ ná ktorych śćieránie y podwiki nie ſtáło: á przedśię w oczy iego/ ktory ná nię y ná inne pátrzył/ pátrzyć pilnie chćiáłá. ſłyßáłá náśmiewiſká y vrągánia nieprzyiaćioł/ ktore iey iáko gwoździe oſtre/ ſerce przebiiáły/ nácięższa boleść byłá/ iż gdy ſię bliſko pod krzyż ćiſnęłá/ od pſow onych odegnána y od ćiżby wypchána bywáłá. á przedśię ſię ćiſnąc/ ſtáłá pod krzyżem/ teſtámentu iego czekáiąc/ y ſłowo ktore do śiebie ſłyßeć prágnąc. ſtáłá mocna w wierze/ rykow żadnych y nárzekánia nieprzyſtoynego nie czyniąc: ále vmiárkowánie ſwey pánieńſkiey wſtydliwośći we wßytkim záchowuiąc. Ná inne vſkárżał ſię namilßy ſyn w Proroctwie/ iż bliſcy y powinowáći moi odſtąpili mię: ále ná nię nie mogł ſię żáłowáć: tá nie odſtąpiłá/ ále krew onę ktora świát odkupowáłá/ ná chuſtę ſwoię płynącą zbieráiąc/ łzy ſwoie z nią mießáłá.

Słyßáłá iż z łotrem rozmawia ießcze żywy/ á iey zániecháwa. O namileyßy Iezu/ łotrá ćießyß/ á mátki zápominaß? izali to záſłużenßy? izali ćię tá ſłużebnicá twoiá kiedy rozgniewáłá? nie widźißże iey żáłośći ktorą z ćiebie ma? czemu iey nie poćießyß? oto prágnie ſłowo twe do śiebie ſłyßeć/ á mátká twoiá ieſt/ nád ktorą nic nie maß milßego/ y ktorąś czćić áż do końcá ieſt winien/ ſynem iey będąc. A owo Pan Iezus/ oſtrzey ná miłą mátkę weyźrzawßy/ onych ſpłynionych krwią oczu/ y ięzyká/ z męki y z wylania krwie vſchłego/ ná poſługę mátki ſwey vżył/ y bacząc Ianá/ iemu

teſtámen-

testámentem namilßą mátkę w opiekę oddał/ miłość swoię ku niey / y stáránie o nię áż do końcá máiąc. Skąd się rozumie/ gdy iey y w táką godźinę nie zápomniał / iákie záwżdy ná nię baczenie miał/y iáko ią z roskazánia tego/ ktore sam dał / czćił / y o iey się potrzeby stárał/y przykłádem też czynić to synom wßytkim ku rodźicom poruczył.

Vmárłego iáko płákáłá / z iákim nabożeństwem y żáłośćią z onemi vczniámi táiemnemi Iozephem y Nikodemem do grobu kłádłá/ myślić co możem/ále wysłowić wßytkiego nie możem. Przy grobie śiedźiáłá nie odchodząc. inni przychodźili y odchodźili / ále oná lepiey niżli oná Respha nád synmi swemi we dnie y w nocy płácząc / czekáłá pewnego zmartwychwstánia iego. bo kto inny o trzęśieniu źiemie/ o zmartwieniu strożow/o zstąpieniu Anyołow spráwę dał Ewángelistom / iedno oná? przetoż napierwey niżli kto/y lepiey oglądáłá syná swego w chwale żywego. á iż nie przez nię/ ále przez inne niewiásty poselstwo do Apostołow o iego zmartwychwstániu przesłáne iest : to czynili Apostołowie/dla ludźi/v ktorych máćierzyńskie podeyźrzáne świádectwo być wedle ludzkiego zwyczáiu mogło. Częstokroć w onych czterdźiestu dni widáłá Syná y Bogá swego/ y rozmowy iego vżywáłá.

A po w niebo wstąpieniu iego/ ná ktore też pátrzyłá/y błogosłáwieństwo z ręku iego/ osobliwiey niżli inni/odniosłá:przy Apostołách y vczniách Chrystusowych się báwiłá/ábo ráczey oni przy niey/wielce ią sobie wážąc/ y od niey táiemnice y spráwy żywotá Chrystusowego y náuki iego czerpáiąc. bo kto inny wiedźiał/iáko od Anyołá pozdrowioná iest / y to wßytko co Ewángelistowie/zwłaßczá Łukaß ś. wypisuią/ kto lepiey nád nię teg̃ świádom był: oná byłá iáko skárbnicá Ewángeliey / od niey wßyscy bráli. oná kośćioł Boży/ iáko obfita winnicá/ słodkośći y wonnośći nápełniłá. przez iey ręce zbáwienie nam ktore porodźiłá dano iest/y náuká niebieska Syná iey/ktorą oná pilnie w sercu chowáć vmiáłá/z niey iáko z kśiąg żywych wybrána iest. Aczkolwiek trzy tylo słowá iey Ewángelistowie wypisali: dwie w rozmowie Anyelskiey/ á trzećie ná przyczynę ludzką ná weselu/opisuiąc wstydliwość y milczenie/iáko pánieńskiey czystośći włásną bárwę. wßákże po w niebowstąpieniu Pańskim / pytáiącỹ zákrywáć onych skárbow około Chrystusowych spraw y náuki nie mogłá. á iż teg̃ Ewángelistowie pisániem nie wyználi:dla tego się zstáło:áby máćierzyńskie świádectwo o Synie przymowki v nowo do wiáry przystáiących nie miáło.

Apostołowie byli przy śmierći Pánny Máryey.

Po rozeßćiu Apostołow ná kazánie po wßytkim świećie / oná w domu Janowỹ przemießkiwáiąc/y okrásą y koroną wßytkiego kośćiołá będąc / gdy się czás zásnienia iey y przenieśienia do niebieskiey kráiny / o ktorym byłá przez Anyoły obwießczoná/przybliżył: k woli iey/y ku czći iey/ze czterech świátá wiátrow zebrał Pan Jezus cudownie dwánaśćie Apostołow/áby pogrzeb iey/ iáko świádczy wielki Dyonizyus / ktory támże przy nich y z nimi był/ vczćili. Gorące dał prágnienie onym cudownym mężom/ áby widźieć ießcze one białągłowę mogli / ktora im zbáwićielá y świátłość porodźiłá/ y żądáiąc sobie tego błogosłáwieństwá/wßyscy się z stron dálekich y zamorskich ná on czás zeßli. o iáki to był Seym ták miłym y spolnym ieden drugiego oglądániem/y ná przeczystą dźiewicę pátrzeniem wstáwiony. widząc tedy zeßćie iey bliskie/ chwalili P. Bogá w Psálmiech y w pieniu/á błogosłáwiona miedzy niewiástámi/ pięknie się złożywßy/ miedzy nimi y w ręku ich/ widząc Syná namilßego z wielkimi woyski Anyołow/ duchá iemu/mowiąc one słowá: owom niewolnicá twoiá/zstań mi się wedle słowá twego/ iákoby zásypiáiąc oddáłá.

Pogrzeb P. Máryey

Spiewánie Anyelskie przesłodkie słyßeli wßyscy Apostołowie/ y nápełniáli się dźiwney poćiechy. Z wielką czćią ćiáło ono nieśli Apostołowie do mieyscá Getsemanu/ ktore niezliczone cudá nád choremi czyniło / y tám ie poczęśnie położyli. gdźie przez trzy dni wdźięczna Anyelska muzyká słyßána byłá / y niebiescy kántorowie ono ćiáło czćili y przytomne vweselali. A dniá czwartego/gdy ćiáło ono widźieć ießcze y pokłonić mu się chćieli/w trunnie go nie náleźli. O czym potym rozmáite mniemánia bez sporu vrosły. Jedni twierdzą iż iuż y ćiáło iey do vwielbienia y zmartwychwstánia/ dniá ostátniego nie czekáiąc/przywiedźione iest:y w nim iuż w niebie kroluie. bo nie przystało/ áby to ćiáło z ktoreg̃ nam żywot wyßedł/ prochnieć y zgnić miáło. Drudzy mnimáią / iż gdźieś ludźiom zákryte bez skázy leży/iáko y o Moyzeßowỹ żáden niewie gdźie iest. My z pierwßymi trzymamy: bo nie trudno Pánu Jezusowi y bárzo było przystoyno/ tę mátkę swoię z pospolitego práwá wyiąć/á iáko ią ná inym nád in-

ne wßytkie ludźie/ ták y ná tym vprzywileiowáć. My dźiś podnieśioną nád wßytki Cherubiny/ y ná ſtolicy wedla Syná namilßego w przednieyßym máieſtáćie y nád wßytko ſtworzenie ludzkie y Anyelſkie pod wyzßoną/ y cześć wietßą w vczeſtnictwie Troyce nieprzyſtepney máiącą/ weſolo kośćielnym pienim pozdrawiaymy mowiąc:

Modlitwá ku Pánnie Máryey.

Witamy ćie krolowa niebieſka/ mátko miłośierdźia/ przez ktorą nam Bog miłośierdźie ſwe y Syná ſwego zeſłał/ ktoraś żywot náß porodźiłá/ y ſłodkośćią ſie nam w przykłádźie wyſokich cnot/ y nádźieią náßą w przyczynie twey przemożney ſtáłá. Do ćiebie iáko zdáni ná śmierć od krolá/ do krolowey ſie y płći niewieśćiey vćiekáiąc/ wołamy my wygnáni z nátury ſynowie nießcześliwey Jewy/ ktora nam oyczyznę náßę niebieſką vtráćiłá: wołamy do ćiebie wtorey y ßcześliwey Jewy/ mátki práwey żywiących/ ktoraś nam wßytko w ſynie y płodźie twoim przywroćiłá. Do ćiebie ná tym pádole płáczu wzdychamy/ z tey nędze ktoreyeś też z námi tu będąc ſkuśiłá. Pośrzedniczko náßá/ nie w odkupieniu iáko Syn twoy/ ále w przyczynieniu do niego. gdyżeś ty ieſt nád inne wßyſtko ſtworzenie iemu nablizßa/ oczy one miłośierne/ ktore nigdy ná nędzę ludzką bez politowánia pátrzyć nie mogły/ obroć ná nas/ á błogoſłáwionego Jezuſá owoc żywotá twego/ day nam kiedy widźieć. o łáſkáwa/ o miłośierna/ o przeſłodka Márya/ w tobie Bog w Troycy iedyny pochwalony ieſt/ y przez ćię miłośierdźie y ſławá iego ſłynie ná wieki wiekom. Amen.

XVI. Augu. *Sierpniá.*

Zywot ś. Jáćká Poláká/ zakonu ś. Dominiká/ wźięty z klaßtoru Krákowſkiego/ z ſtárodawná piſány/ y od Leándrá Albertá Bonończyká Włochá ſummowány. Zył około roku Páńſk: 1230.

Szczeſliwe ßczepienie zakonnego żyćia/ ktore ná pomoc zbáwienną duß wiela záczął wielki Dominik/ zá iego ießcze żywotá y tu ſie w Polßcze z gorącą miłośćią ku Bogu y z popráwą żyćia pobożnego ludźi wiela záczęło. W czym niewiem czemu ſie pierwey podźiwowáć: opátrznośćili Boſkiey około kośćiołá ſwe° / w poſyłániu rozmáitych do tey winnice/ po wßelkie wieki/ robotnikow: czyli cudownemu ich rozmnożeniu: ktorym ſie iáko pßczoły w wielkiey liczbie roiąc/ y iáko prácy po wßytkim świećie/ miod ſłodkiey náuki zbáwienny w vśćiech noßąc/ rozlatáły.

P. Bog kośćiołá ſwego nigdy nie opußcza.

Jáko goſpodarz záwżdy śle ná robotę/ ále nie iednáką/ y nie z iednymi naczyniámi czeladkę: drugdy śle z plugámi/ drugdy z śiekierámi/ drugdy z śierpámi/ á inegdy z koſámi: ták też poki byli biſkupi y kápłáni y paſterze świeccy pilni około śiebie/ y zleconych duß ludzkich/ poſyłał P. Bog ßczere puſtelniki/ y ná wzor Janá Chrzćićielá/ oſtrość żywotá y milczenie á zátáienie miłuiące.

Puſtelnicy ná co y kiedy poſłáni

Tácy byli oni Benedyktowie/ Kolumbanowie/ Cyſtercyenſowie/ y ini Heremitowie/ y mnißy/ ktorzy tylo ſwe° zbáwienia pilnowáli/ á ludźiom ſámym przykłádem do żyćia doſkonáłośći vkázowáli. Lecz gdy ná kápłanách y robotnikách kośćielnych ſchodźiło: z innym naczynim poſłał robotniki P. Bog do winnice ſwey: to ieſt/ z náuką y z obcowániem nieco towárzyſkim z ludźmi: ktorzyby w kazániu y w karmieniu duß ludzkich przez Sákrámenty/ zbáwienny pożytek czynili/ á kápłanom świeckim pomocni byli.

Zywot zakonnicży káznodzieiow.

Táki był ten ś. Dominik/ y ś. Fránćißek/ y inni zakonnicy ſpołecznie żywiący: ktorzy kazánim y ſpowiedźi ſłuchánim/ y inemi poſługámi duchownymi/ dźiwny pożytek w pobożnośći ludzkiey czynili/ y duchowne budźili/ y wiele duß w ſwÿ towárzyſtwie pozyſkowáli. ktore iáko prędko y w iákiey liczbie P. Bog rozmnażał y po świećie poſyłał/ ieſt ſie czemu dźiwowáć/ y ono piſmo y błogoſłáwienſtwo dáne ſpráwiedliwemu rozumieć. to ieſt: Co Abráámowi P. Bog obiecał/ iż ſie rodzay iego rozmnożyć miał iáko gwiazdy: to ſie lepiey iśći ná tákich mężách/ ktorzy w czyſtośći rodzą. bo Abrám w kilá ſet lat przyrodzonym obyczáiem ledwie do tego przyßedł/ á ſam tego ná źiemi nie doczekał: á ći nád przyrodzenie/ ktoremu święte bezpráwie czynią/ mocą ſie ćiſnąc do niebá/ ták prędko y ták wiele ſynow máią/ y ſámi ná nie pátrzą. Ktoby ſie ſpodźiał/ áby w kilkunaśćie ábo w kilkudźieśiąt lat/ ſynowie zakonni Dominiká ś. od Hißpániey áż do Kiiowá rozßerzyć ſie mieli: od zachodu ſłońcá áż do wſchodu? Toć ieſt narod ßukáiących Páná/ y chwały świętey ie° w zbáwieniu ludzkim. Ze wßytkich ięzykow y narodow dał Pan Bog świętemu onemu ſyny: iż ſię o nim mowić mogło: naśienie twoie/ w ięzykách y narodách dźiedźiczyć będźie. Z Polakow

też dał napierwſzego iemu ſyná tego Iácyntá ábo Iácká/ktorego ſię zacny żywot/ tobie zwłaſzczá narodzie Polſki/ ku ſławie twey y zbudowániu/ á pobudce do życia pobożnego/przekłáda.

Iácek narodu Polſkiego/dziedzic ze wśi Kámieniá/ rodzáiu był zacnego/ z młodośći dobrze w boiáźni Bożey wychowány. ktory máiąc powinowátego ſwego Iwoná Biſkupá Krákowſkiego / od niego ieſt kánonikiem Krákowſkim vczyniony/ y ná kápłáńſtwo poświęcony. á iż młodym ieſzcze był ná on czás: boiąc ſię mądry Biſkup/ áby ſię weń prożnowánie/ ktore nawięcey kápłanom / zwłaſzczá młodym ſzkodzi/ nie wkrádło/á ſzkody duſzney nie vczyniło (ácz Iácek prożnowáć nigdy nie vmiał / y ná vwiárowánie grzechow ſam nád ſobą czuynym był) wyſłał go ná náukę/bez ktorey ſtan kápłáńſki / ná ktorym ſię ludzkie zbáwienie wieſza/ ieſt iáko wodz bez oczu/ y ſam y drugie co zá nim idą/iáko ſam Pan mowi / w doł y vpadek wprowádzi. Ná oney náuce piſmá ś. prędki y wielki wziął pochop Iácek ś. ták iż wiele ich dowćipem y pilnośćią przechodził / y vczonym Theologiem zoſtał. czego áby iuż vżywał/ á ná pożytek kośćielny náukę obrácał: Iwo Biſkup przyzwał go do kośćiołá ſwego/y bacząc w nim nie tylo vmieietną/ále żywą/świętą y práwą w obyczáiách Theologią: pocżął go bárzo miłowáć / y ná poſługi kośćielne pożytecznie vżywáć. bo był Iácek iáko wzor y świecá cnot kápłáńſkich/w nabożeńſtwie gorący/ ná ſumnieniu piękny/ ná ćiele czyſty / w obcowániu mądry / w rozmowie przyiemny y oſtrożny/y we wſzytkim bárzo przykłádny.

A iádąc do Rzymu w potrzebách kośćielnych Iwo Biſkup/nie mogł bez Iácká ſwego zoſtáć. Gdźie z nim przyiecháwſzy/ poznał ś. Dominiká/ktory tam ná on czás ſłynął bárzo/y był w podźiwieniu v wſzytkich ludźi náuką y cudy/ktore przezeń Pan Bog czynił: wiele do pokuty y popráwy żywotá / y do zakonnego żyćia ludźi przywodząc. Ná ktorego pátrząc Iwo Biſkup/rozmiłował ſię y iego/ y zakonu onego nowego/przez ktory iuż P. Bog w wielu ſtronách y miáſtách ludźie do bogoboyności dźiwnie gorąco zápalał/y prośił pilnie ś. Dominiká/áby też z nim bráćią ſwoię do Polſki poſłał. Mąż święty/ktory rozmnożenie czći Boſkiey w pomocy ludzkiego zbáwienia miłował: ochotnym ſię Iwonowi do tego pokazał: iedno iż ieſzcze ták wielkiey liczby bráćiey ſwey nie miał/ áby temu záraz doſyć vczynić mogł: prośić mu Pána Bogá kazał/áby wiernych y mądrych robotnikow do oney nowey winnice poſłáć mu wiele raczył: á ieſliby miał ktore Polaki miedzy czeládźią ſwoią/ ktoreby P. Bog do żyćia zakonnego powoływał: áby mu ie ná ćwiczenie podał: ſpodźiewáiąc ſię/ iż rychley Polacy Polakom pomocni być ku zbáwieniu mogą. Biſkup ná oney rádźie przeſtáiąc / miedzy ſwemi naypierwſzego y naochotnieyſzego nálazł Iácká kánoniká/powinowátego y namilſzego domowniká y ſpráwcę ſwego / bez ktorego ácz iemu y kośćiołowi iego / iáko bez ręki trudno było: wſzákże więtſze dobrá kośćielne więcey miłuiąc/ á rozmnożenia chwały Bożey więtſzego prágnąc: ochotney iego myśli przeſzkadzáć/ſam ſobie y potrzebom ſwoim nie dogadzáiąc / niechćiał. Nie rozumiał tego co drudzy rádźi nieroſtropnie mowią: áby więtſzy pożytek kośćiołowi był z tych/ ktorzy w świeckim żywoćie przy kánoniách y plebániách ludzkie duſze ſpráwuią: niżli gdy do zakonu y ćiáſnego rády Chryſtuſowey iarzma idą. bo tácy gdy ich P. Bog powoływa z dobrego ná lepſze/iáko rádźił Chryſtus/opuſzczáiąc wſzytko zá nim ſię vdáią / beſpieczniey zbáwienie ſwoie/zbroię mocnieyſzą vboſtwá y poſłuſzeńſtwá ná pokuſy biorąc/opátruią: y zá iednę plebánią ábo kośćioł/przy ktorym ći mieſzkáć winni/ świátá wſzytkie° plebánią máią: á wſzędźie wolno kazánie ſwoie y przykłády rozśiewáiąc/ dáleko więtſzy niżli w iednym kośćiele pożytek w duſzách ludzkich czynią. iáko ſię to w Iácku ś. y poſtępkách iego pokazáło. Przetoż y práwo duchowne żadnemu Biſkupowi bronić/kápłanowi y Arcydyákonowi y plebanowi ſwemu/ tákiego Duchá ś. nátchnienia nie dopuśći. Poſpolićie tákimi wymowkámi/więtſzym pożytkiem kośćielnym prałatom zakonne powołánie odradzáiąc/pokrywáią ludźie miłość świátá tego/y czći y doſtoieńſtw prágnienie: zá ktorym potym y ſámi śiebie y inne przykłádem złym w potępienie wpráwuią.

Iácek do zakonu wſtąpił.

Gdy ſię tedy v Biſkupá Iácek ś. prośił/ áby go ś. Dominikowi do zakonu iego oddał: nálazł ſię miedzy Polaki y czeládźią Biſkupią drugi Polak Czeſław y trzeći Hermanus Niemiec/ ktorzy pomoc onego żyćia ś. Iáckowi chćieli. y oddáni ſą y przyięći od ś. Dominiká/ktore on iáko Hetman przećiw grzechom y świátu y naiázdom

pokus ßatáńſkich ná woyne duchowną dobrze wyćwiczył/ y Polßcze z oney nowey á mężney roty żołnierze gotował. W tey ßkole Jácek ś. dobrze wyćwiczony prędko vroſt: á czego inni zá wiele lat w tákim żywoćie nie dochodzą/ to on zá rok idąc z cnoty w cnotę pod pokornym poſłußeńſtwem/ y záprzenim ſamego śiebie/ dośćignął. Po roku z onemi towárzyßami/ iuż iáko doſkonały od ś. Dominiká poſłány ieſt do Polſki/ iáko kámień węgielny y fundáment zakonu onego w tey ſtronie.

Iácek ś. poſłány do Polſki.

w drodze ſámey nie prożnował/ ále miłośćią oną/ ktorey ſie był w ßkole męża ś. nápił/ ku zbáwieniu duß ludzkich zápalony/ gorące o wzgárdźie świátá y żyćiu pobożnym kazánia czynił. ktorym w Fryzaku mieśćie Tyrolu/ ták bárzo ludzkie ſercá wzrußył/ y ku prágnieniu náuki ſwey pobudźił: iż go puśćić ſtámtąd niechćieli/ ażby im zakonu onego bráćią tám oſádził y fundował. Rzecz rzadko ſłychána/ á podziwienia godna: zá puł roká Fryzáczánie kośćioł y klaßtor bráciey ś. Dominiká poſtáwili.

Klaßtor w Fryzáku záłożył.

Ták mocno y gorąco roſło ſłowo Boże/ z vſt Jácká náßego/ y do ták wielkich iałmużn ludzie przywodziło. á co ießcze dziwniey/ ták ſie wiele ſerc kaplánſkich y kleryckich ſkrußyło/ iż ſie ich do przyimowánia zakonu ś. Dominiká nie máło zebráło/ ták iż z nich ná wzor ßkoły ś. Dominiká wyćwiczonych konwent/ zoſtáwiwßy przy nich Hermaná Konwierßá/ vczynić mogł. y tu ſie pokazáło/ iáko ſie zſtał godnym vczniem tákiego miſtrzá.

A ſam z Czeſłáwem doſyć czyniąc roſkazániu ś. Dominiká/ do Krákowá ſie puśćił. Gdźie z wielką czćią y nabożeńſtwem od kśiężey wßytkiey y ludu przyięty/ y do kośćiołá ś. Troyce/ gdźie byłá Fárá/ wprowádzony ieſt. gdźie Krákowiánie wielki y nakłádny klaßtor bráciey tego zakonu zbudowáli.

Klaßtor Troyce ś. w Krákowie.

Oſadząiąc tám zakon/ y wiele vczonych y ſtanu rozmáitego ludźi do niego ná duchowne ćwiczenie przyimuiąc: ſam we wßytkim/ ná ś. Dominiká pámiętáiąc/ przykłádem był/ w pokorze/ w czyſtośći/ w miłośći ku bliźnim/ y pilnym reguł chowániu. modlitwy ſwoie hoynemi łzámi polewáiąc/ ná nich częſto w kośćiele noc trawił. pewnego do ſypiánia mieyſcá nie máiąc/ gdźiekolwiek ſprácowány przypadł/ tám ſie trochę przedrzymawßy/ do pracey ſie ſwoiey/ w ktorey był nieprzerobiony/ wrácał. záwżdy ábo ſie vczył/ ábo modlitwy czynił/ ábo kazał/ ábo ſpowiedźi ſłuchał/ ábo chore náwiedzał.

Cnoty Iácká ś.

Ciáło ſwe duchowi ie niewoląc/ rzemieńmi węzłowátemi ná káżdą noc áż do krwie biczował. w piątki y w wigilie Pánny przeczyſtey y Apoſtolſkie/ ná ſámym chlebie y wodźie przeſtawał. miłośierdźie nád vbogimi y troſkliwemi miał nie vhámowáne. ieſli im czynić co dobrego nie mogł: nád nimi rzewno płákał/ Bogá zá ich nędze prosząc. Poćiechy niewyſłowione ná modlitwie miewał.

Raz w wigilią w Niebo wźięćia Mátki Bożey/ żywot iey z płáczliwym weſelem/ y chwałę iey w niebie rozmyśláiąc: świátłość niebieſką y w niey przechwalebnieyßą dźiewicę widźiał: y ſłowy ſie iey/ ktore ſłyßał/ bezmiernie vweſelił. Żyćia iego świątobliwość/ Apoſtolſkiemi cudy Pan Bog vczćił y v wßech ludźi wſławił/ áż do tego czáſu. Szláchetnego Piotrá z Proßewa dźiedźicá/ w wiśle vtopionego/ ku żywotu prośbą ſwoią do Páná Bogá przywroćił. Jutte zacną z Kośćielcá powietrzem zárażoną/ zá prośbą Prándoty ſyná iey/ cudownie zleczył. y drugiego tákże w Rábie rzéce vtonęłego/ ná imię Wiſłáwa ſyná iednego zacney wdowy Przybyſłáwy/ ku żywotowi przywiodł. y inne rozliczne cudá ku pomocy ludzkiey Pan Bog przezeń czynić raczył.

A iż był gorącey chući ná rozmnażánie czći Chryſtuſowey y zbáwienia ludzkiego: nie przeſtáiąc ná Polßcze/ wyſłał Ceſłáwá ſwego ſpołucznia v ś. Dominiká/ do Prági/ gdźie przyßedßy z brátem Hieronymem/ wiele ludźi Bogu do pokuty pozyſkał. y klaßtor tám fundowawßy we Wrocłáwiu/ z wielkim pożytkiem kośćiołá Bożego/ żywotá dokonał. gdźie też cudy niemáłemi ſłynie. A ſam Jácek ś. vmyślił ſie ná wſchod ſłońcá vdáć/ miedzy odßczepieńce/ y do Kiiowá ßczepy kazánia ſwego/ y ſłodkiey náuki Chryſtuſowey puśćił. Ná tey drodze/ gdy był w Mázowßu w Wyſſogrodźie/ Wiſłę ktora mu przechodu z bráćią bárzo wylewáiąc broniłá/ gdy ſie w czym przewieść nie miał/ vſkromił. y ſercem Apoſtolſkim y Prorockim: śmiał w imię Chryſtuſowe wodźie roſkázáć/ áby go bez vtráty/ y bráćią iego ná drugi brzeg przeniosłá/ y puśćił ſie ſam w wodę/ wołáiąc ná trzech bráciey/ Floryaná/ Godyná/ y Benedyktá/ áby zá nim ßli/ á nic ſie nie báli. bo Chryſtus/ práwi/ y wodom roſkázuie/ á iemu poſłußne/ y tym ktorzy go miłuią/ być muſzą. á oni gdy ſie oćiągáli/ á zá nim nie śmieli: ziąwßy z śiebie kápicę Jácek świety/ roſpoſtárł ią ná wodźie/ y rzekł:

oto táki

oto táki moſt wam Chryſtus czyni: wśiądayćie á w wierze mocney ná nim ſtoyćie. wſtąpili bráćia/ á kápicá nie pogręzłá/ále iáko w lodźi nabeſpiecznieyſzey ná drugą ſtronę ie on dźiwny żeglarz przewiozł. O wielka wiáro y świątobliwośći męża tego. rozumiey iákiey ten był v Chryſtuſá Bogá ſwego beſpiecznośći/ iż ták dźielna ſię ſtawáłá modlitwá iego/w czym Helizeuſzá Proroká wielkiego poſtępek wyráźił.

Do Kiiowá przyſzedſzy/ wiele pogáńſtwá y odſzczepieńcow do iednośći kośćiołá ś. pozyſkał. y tám cztery látá ná prácách świętych około duſz ludzkich przemieſzkawſzy/y klaſztor fundowawſzy/á w nim Godyná zá ſtárſzego zoſtáwiwſzy: do Krákowá ſię przez Pruſką źiemię wracał. We Gdáńſku tákże náuką y żywotem ludźi wiele do żyćia pobożnego pobudźiwſzy/y wiele do zakonu ludźi náprziymowawſzy/ klaſztor tám záłożył/ y w nim Benedyktá zá ſtárſzego zoſtáwił/ á ſam ſię z brátem Floryanem do Krákowá przywroćił. Gdźie inemi rozlicznemi cudámi świątobliwość iego ſłynęłá/ á wiele niepodobnych ludźiom rzeczy v P. Bogá vpraſzáiąc/á w żywoćie oſtrym y świętym trwáiąc: gdy czas ſwego zeſzćia od Bogá ziáwiony wiedźiał: zwołał bráćiey przednieyſzey w wigilią w niebowźięćia Mátki Bożey: y zoſtáwił im teſtáment táki/ iáki miał od ś. Dominiká: Jutro/ powiáda/ namilſzy ſynowie z wámi ſię rozſtánę/pokorę/miłość ſpolną/y vboſtwo dobrowolne wam zálecam/ bo to ieſt wiecznego dźiedźictwá teſtáment. y biorąc názáiutrz obronę świętych Sákrámentow/ po Kompletie/ w mowieniu onego Pſálmu: W tobie Pánie nadźieię mam: duchá w ręce Boſkie oddał/roku Páńſkiego/1257. Po śmierći iáko ludźie przyczyny iego do Chryſtuſá wzywáiąc/cudowne dobrodźieyſtwá odnośili/y odnoſzą: o tym Krákow/tákim świętym ſzczęśliwy/ſzeroko y doſtátecznie świádczy: ná cześć Bogu iedynemu/ przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego/ ktory z Oycem y z Duchem ś. tenże Bog ieden w Troycy krolnie/ná wieki wiekom. Amen.

TEgo ś. Jáckà wiekow náſzych/ to ieſt roku Páńſkiego 1594. Klemens oſmy Papież kánonizowal/ y miedzy te święte/ ktorych beſpiecznie o modlitwę do Páná Bogá y obronę wzywamy/ policzył/ we trzy ſtá lat czterdźieśći y ſześć po zeſzćiu iego.

Żywot ś. Arnulphá Biſkupá z Mecu/ piſány od iego towárzyſzá/ ktory wſpomina Paulus diaconus in geſtis Longobardorum lib: 6. cap: 5. y v W. Bedy Tom: 3. Żył około roku Páńſk: 630.

XVII. Augu. Sierpniá. W kálędách 16. Mart: R. 18. Iulij.

ARnulphus z zacnego y przednieyſzego domu z Francyey/był człowiek w ſtan świecki y máiętność wielki/ ále w wierze Chryſtuſowey więtſzy. iego żywotá rzeczy znácznieyſze wypiſzę/ ktorychem ſam świádom/ á inne mam od iego inych towárzyſzow. Puſtelnik nieiáki człowiek Bogu oddány Stephan/ktory był ze Włoch do Fráncyey ná żywot ſpokoyny zábieżał/ gdy Arnulphá ieſzcze niemowlęćiem vyźrzał/ Duchem świętym o nim rzekł: iż to dźiećię ná wielkie vrzędy y záćność przyidźie/ y v Bogá y v ludźi wielkim będźie. Młodźieniec potym z niego był do dobrego ſkłonny/dowćipny/y vczony/y wſzytkim bárzo miły. A lat doroſzy/ dány był Gundelphowi krolewſkiemu námieſtnikowi/ y ſprawcy kroleſtwá wſzytkiego: ktory dobrze doznawſzy cnot iego/ oddał go ku poſłudze krolowi Theodobertowi. Zálećił ſię Arnulphus naprzod męſtwem wielkim/ y biegłośćią w rzeczách rycerſkich y ſławą: ták iż wiele nieprzyiaćioł od kroleſtwá odganiáiąc/ y wiernie poſpolitey rzeczy ſłużąc/ zſtał ſię nawyżſzym v krolá/ ten co był zá namnieyſzego oddány. Sześć páńſtw y prowinciy/z ktorych teraz káżda ma ſwego ſprawcę/ on ſam ſprawował/ y wedle zdánia ſwego rządźił. á w tym wſzytkim Boſkich rzeczy nigdy nie opuśćił. ná modlitwie/ ná poſtách przebywał/ iáłmużny wielkie czynił/ y wedle piſmá dawał/ co Ceſarzowi to Ceſárzowi/co Bogu to Bogu.

Spráwował wſzytko kroleſtwo.

Zá śćiśnieniem rodźicow y przyiaćioł/ wźiął żonę z wielkiego domu/ pánienkę dobrych obyczáiow/ z ktorą mu Pan Bog dał dwu ſynow. Gdy tedy ták ná świećie kwitnął: o końcu ſwym y rzeczách wiecznych myśląc/ ſerce ſię iego wſzytko do klaſztoru y opuſzczenia á wzgárdzenia omylnośći świeckiey obracáło. Był ná dworze krolewſkim znáczny y ſławny Pán/ nieiáki Romerykus: temu ſię Arnulphus zwierzył przedſięwźięcia ſwego. á on mu záraz obiecał pomoc onego towárzyſtwá: y zmowili ſię ná pewny czás/ ktorego mieli one

Opuśćić wſzytko myśli.

Matth: 19. słowá Páńskie wypełnić: Idź przeday wßytko co masz/ á day vbogim / á podź náśláduy mię / á skarb w niebie mieć będźieß. y iuż sie byli do klasztoru Lirynenskieg̃ iść/ y tám kápicę wźiąć/y mnichy zostáć/zmowili / áby dla Chrystusá wßytkie dostoyności y świecką sławę wzgárdźić mogli. Ale Pan Bog ná woli ich przestáiąc / á do innego czegoś ie wiodąc/wykonáć im tego nie dopuśćił : áby one dwie świecy lepiey świećiły ná lichtarzu. Bo tym czásem vmárł Mecki Biskup/y głosem iednym wßyscy wołáli: áby im Arnulphá sprawcę krolewskiego zá Biskupá dano. On widząc wolę Bożą/á chcąc dobrym sercem służyć Pánu Bogu / z płáczem biskupstwo przyiął. przy ktorym z vrzędow się świeckich y spráwowánia wßytkiego krolestwá wymowić nie mogł. Ná biskupstwie przyczynił mu P. Bog cnot káplánskich y duchownych wiele. ták się stał iáłmużnikiem wielkim / iż z dáleká do niego vbodzy bieżeli / y we wßystkich dobrych vczynkách kwitnął. w przyimowániu pielgrzymow/ á zwłaszcza zakonnych ludźi / wielkie miał nabożeństwo/ sam im nogi vmywał / sam ie karmił y odźiewał. posty też długie y twárde czynił : drugdy trzećieg̃ dniá chleb tylko ięczmienny iadł/á wodę pił. táiemnie włośiennicę nosząc ćiáło swe trudźił/ á czuynośći y niespánia ná modlitwy obracáiąc/ trapił ćiáło swoie. W stanie onym żył iáko ktory mnich / ten ktory iuż był sercem dawno wßytko opuśćił. miłowáć nic ná świećie nie mogł / iedno to co go z Pánem Bogiem iednoczyło/y w nabożeństwie ku niemu bogáćiło.

Biskupstwo przyiął, á przećię krolestwem rządzi.

Przyimowánie pielgrzymow.

Swiątobliwość iego cudy niektoremi P. Bog wsławić raczył. bo czárty po wielekroć z ludzkich ćiał wyganiał. Raz iuż zá krolá Dágobertá/gdy był ná dworze iego ieden trędowáty/záwołał nań o suknią y żywność. á on go kazał do domu swego prowádźić / áby mu sam wedle zwyczáiu służył. A gdy go spytał/iesliby ochrzczony był (bo baczył człowieká postronnego) powiedźiał/á kto zemną wzgárdzonym tę łáskę vczynić miał? y gdy go náuczywßy wiáry w Iezu Chrystusá ochrzćił swoią ręką : wnetże oboygá zdrowia dostał / á trąd z niego opadł. Miał niektorego obmowcę / ktory vwłoczył sławie iego/nieiákiego Noddá/ człowieká złego / ktory mowił : Co to zá sługá Boży/ten roskoßny y rospustny Biskup / wßák przy iego łożku nie tylko krol / ále y krolowa śiada/ w nocy do nieg̃ w rzeczy ná rádę chodząc. Cierpiał to skromnie mąż święty: ále Pan Bog zemśćił się w spráwiedliwośći swey krzywdy iego. bo z towárzyßem swym / ktory mu oney obmowy pomagał/ gdy się iedney nocy vkłádli : ogień się w pośćiel y ßáty ich rzućił. rzućili się do wody / ále przedsię koßule ná nich gorzáły / á nic nie pomogłá wodá. vćiekáli w wodę/y w błoćie się waláli/ále to nie pomogło/á nawięcey członki ich wstydliwe on ogień żárł. Słusznym karaniem Boskim tám karáni/ w czym niesłusznie świętego obwiniáli. y gdy on ogień vćichł/krotko potym ná grzechu poimány / gárdło dał on obmowcá z synem własnym.

Trędowáty chrztę ś. oczyśćiony.

Obmowcá sławy ie° iáko od Bogá skaráný.

Gdy iuż Arnulphus wßytkie skárby swe ná vbogie wydał / á iuż nic mu nie zostawáło / iedno iedná misá wielka srebrna/ kupił ią v niego Hugo woiewodá / dáiąc vbogim tylo ile misa stałá. Ale gdy on Hugo prędko vmárł/krolowi się oná misá dostáłá : ktorą gdy poznał iż Biskupia byłá/ przydawßy sto złotych / odesłał ią do Biskupá. ták y vbodzy mieli / y misá się ná iáłmużnę dána / wroćiłá. Przyßedł czás gdy się Arnulphus ś. ná pierwße myśli swe wroćił / y opuśćiwßy do końcá wßytko / iáko był pierwey chćiał nizli Biskupem został : prágnął iákiey komorki / w ktoreyby się zámknąwßy od świátá skrył/ á samey Bogomyślnośći y potrzebom duße swey/złożywßy wßytkie czći/ dostoieństwá y zabáwy służył. Iuż się często vkradał od krolá y od ludźi innych / ná wśi się w komorce zámykáiąc / á żywotá onego ták pożądánego smákuiąc : ále pokoiu przedsię nie miał. Przetoż począł krolá pilno bárzo prośić / áby go od wßystkich spraw y rády swey wolnym vczynił/ á Biskupstwo komu innemu tákiemu dał/ ktoryby ludowi Bożemu pożytecznieyßy był: czuiąc się niegodnym y grzesznym.

Krol Klotáryus (ábo Lotáryus) przywieść się do tego nie dał. y gdy mu raz o to list nápisał : wpadł krol w wielki smutek. bo wiedźiał iáką mądrą y vprzeymą á życzliwą rádę y pomoc do spráwowánia krolestwá z niego miał. y odpisał mu w te słowá : Co pißeß Pánie y oycze / ábych innego Biskupá ná twe mieysce dał : tego my żadną miárą vczynić nie śmiemy. ile się z nabożeństwá twego / ktore rozumiemy iż z podobánia Boskiego iest/ kochamy : tyle się frasuiemy/gdybychmy nád nádźieię náße / ná obecnośći twey ośierocieć mieli. y

owßem

owßem Pánie y oycze/ieſlibyś zá iákim nabożeńſtwem dla czynienia dobrych vczynkow gdzie iácháć myśliłł: proſim dla Bogá/ ábyś tegó bez przyzwolenia náßego nie czynił/ á nas nie opußczał. Bo go ták ten krol miłował/ y ták mu dufał/ iż gdy ſyná ſwego Dágobertá ná páńſtwo wſádził/ iemu wßytkiego kroleſtwá ſpráwę/ y ſámego ſyná w náukę dał. A wychował go Arnulphus ták przyſtoynie/ iż miedzy Fráncuſkimi krolmi ledwie mu ktory rowny był. Gdy tedy krol Arnulphowi ś. iego myśli/ áby nie miał iść ná żywot puſtelniczy/ odrádźić nie mogł: iáko był krol mądry: odſtráßyć go chćiał. y rozmawiáiąc raz z nim/ mowił z gniewem: ieſli zemną nie zoſtániеß/ ſynowi twemu zá wyſtęp iego głowę vćiąć każę. A ś. Arnulphus rzekł: Zywot ſyná mego w ręku ieſt Boſkich: ále ty żywot ſtráćiß/ ieſli niewinnego zábiieß. Tedy krol zápalony gniewem/ do mieczá ſię porwał. á Biſkup mężny mieczá ſie krolewſkiego nie przeląkßy/ rzekł: Co czyniß nędzniku/ tákli zá dobre złym płáćiß? otom gotow/ vtop ten miecz we mnie/ iáko głęboko chceß: ia dla woli Boſkiey/ y tego ktory mi żywot dał/ y dla mnie vmárł/ vmrzeć ſię nie boię. W tym ieden Pan krolá vpámiętywał/ mowiąc: nie czyń tego/ czym ſam ſobie więcey zášzkodziß: nie widziß iáko ten męczeńſtwá prágnie? boy ſię ſłudze Chryſtuſowemu krzywdy czynić.

Temi ſię słowy viął krol y obaczył. á w tym krolowa przyßłá/ y oboie znáiąc przewinienie ſwe/ vpádli do nog ś. Arnulphá/ z płáczem go proßąc: áby im odpuśćił/ á zmiłował ſię nád nimi. y mowił krol: Już idź Pánie ná puſzczą gdzie chceß/ tylo niech ćię łáſkáwym mamy/ boſmy ćię przez przyczyny vkrzywdzili. A święty z wielką chućią krolowi odpuśćił: y mile ſię rozſtáiąc/ gdy z pálacu wychodził: nálazł wielką liczbę vbogich/ chorych/ vłomnych/ wołáiących ná ſię: á gdzie idzieß oycze dobrodźieiu náß/ komu nas zoſtáwiß/ kto nas karmić będzie/ głodem y zimnem poumieramy: prośimy nie opußczay nas. A on łágodnie im mowił/ iż mieć opiekę Boſką nád ſobą będą/ y páſterzá tákiego/ z ktorego poćießeni zoſtáną/ tylo żeby pierwey kroleſtwá Bożegó ßukáli/ á onego wiecznego głodu y nędze vßli. y zá iego prośbą od krolá dáne ieſt Biſkupſtwo iego świętemu człowieku Goerykowi Abbowi.

Gdy ſię on Romerykus/ ktory z nim záraz do klaßtoru Lirynenſkiegó wniść miał/ o Arnulphowym odiácháníu dowiedźiał: przyiáchał do niego/ y tegoż mu towárzyſtwá/ mąż v świátá wielki y bogáty/ pomoc ſię obiecał/ áby ná puſzczy z nim zoſtał. Nocy oney po ktorey wyiácháć mieli/ gdy ś. Arnulphus ná Pſálmiech był y modlitwie/ krolewſki ſię pálac zágorzał: y z niego ſię ogień ná miáſto puśćił. trwogá wielka y niebeſpieczność y wołánie po wßytkim mieśćie było. my to słyßąc rzućiliſmy ſię w dom Biſkupi. á Romerykus wziąwßy Biſkupá zá rękę/ mowił: owo konie gotowe/ wśiádaymy w drogę náßę/ áby tu nas co nie potkáło złe° w tym ogniu. A Biſkup rzekł: Nie ták ſynu miły: wiedźćie mię do tego ogniá/ y poſtáwćie mię bliſko. chceli P. Bog ábym zgorzał/ oto mię w ręku ma. y tákeſmy vczynili. ſkoro do ogniá onego ſtráßliwegó przyßedł: vpadł ná modlitwę/ y my z nim/ y wſtáwßy krzyż ś. puśćił ná ogień. y wnet ogień ſię wracał y prędko vćichł. A my iuż wolnie iutrznią odpráwiwßy/ vkłádlichmy ſię chwaląc P. Bogá. A ieden z bráćiey náßey/ nocy oney widźiał ná niebie krzyż ogniſty/ y głos słyßał: Nocy tey tym krzyżem Arnulphus miáſto wßytko od ogniá wybáwił.

Tedy Biſkup ś. pięknie rozdawßy wßytko ná vbogie/ y w vboſtwie práwie nági zoſtáiąc/ puśćił ſię ná puſtynią z niektoremi mnichy y z Romerykiem. Nábrał też y nieco trędowátych y vbogich z ſobą. Tám on wolny od świátá/ y Anyelſki żywot wiodąc/ á ná Bogomyślności duße poćiecháмі ſię niebieſkimi tucząc/ á pokuty rozmáite y trudzenia ćieleſne czyniąc: konczył oſtátek dni ſwoich. Vbogim onỹ ſam służył/ y ſam drugdy ieść wárzył/ y ſam ie obmywał/ y łożká ich ſłał. A gdy ſię przybliżył czás iego przenieśienia/ á iuż niemocą śćiśniony/ koniec ſwoy widząc/ rzekł do Romeryká człowieká bárzo nabożnego: Namilßy y Bogu miły towárzyßu/ modl ſię zá mię Chryſtuſowi/ bom człowiek grzechámi obłożony. y przy zakonnikách onych á śpiewániu y czytániu Ewángeliey/ z ćiałem ſię tym rozwiązał/ roku Páńſk: 640.

W rok potym Goerykus/ ktory ná iego Biſkupſtwo náſtąpił/ z kśiężą y z ludem do miáſtá przenieść chćiał z wielką czćią ćiáło ie°. czuli wßyſcy wonią dźiwną z ćiałá. á gdy przyßli w drodze z ćiałem do iedney wsi y kośćiołá (w ktorym iuż vmárły leżał Runitá nieiáki człowiek káźirodztwẽ pomázány/ ktorego ś. Arnulphus część vpominał/ áby z grzechu onego powſtał) ćiáłá

zacny v świátá mnichem z nim zaraz zoſtáie.

Ogień iáko vſkromił krzyżem ś.

Ná puſzczą z mnichy poßedł.

Smierć iego święta.

w on

Y po śmierći śię grzechem brzydźi ś. Arnulphus.

w on kośćioł wnieść żadną miárą nie mogli/ á iż iuż był wieczor/ niewiedźieli co zá przyczyná/ y gdźie śię z nim obroćić. y domyslił śię Noddo kśiążę przyczyny/ y rzekł: Niechce z tym kázirodem ś. Biskup nocowáć: iest bliská wieś tu moiá/ nie mam czym ták wiele gośći podiąć/ piwá tylko iest beczułká: wszákże iedźmy tám. y wszytek śię tám lud obroćił/ y prędko przeszli. A Noddo rzekł z wiáry wielkiey: Już ś. Arnulphus częstowáć swe gośćie będźie. y pili ono piwo wszyscy/ á wypić go nie mogli/ y názáiutrz go nieco zostáło. Z wielką cźćią miásto Metys przyięło Biskupá swego/ y ślepa iedná v ćiáłá iego w ten dźień oświecona iest. y ini potrzebni biorą tám v iego grobu poćiechę/ przez Jezu Chrystá Páná nászego/ ktoremu służy chwałá ná wieki z Oycem y z Duchem świętym. Amen.

Obrok duchowny.

W Dźieiách Biskupich kośćiołá Meteńskiego táka śię historya pisána/ iáko mniemę ich wiele/ od Páwłá dyákoná/ o tym świętym náyduie. Gdy w lećiech młodszych pokutę zá grzechy czynił: iádąc przez rzekę Moselle/ z nátchnienia Boskiego rzućił w nię pierśćień/ mowiąc: po tym poznam iż mi Pan Bog grzechy moie odpuśćił/ gdy ten pierśćień do ręku moich przyydźie. A gdy iuż był Biskupem/ rybę mu przyniesiono/ w ktorey sługá on pierśćień nálazł. Dźiękował Pánu Bogu Biskup/ á iednák pokuty przyczynił/ więcey dáleko niż pierwey. Z czego iest náuká/ iáko P. Bog swe ćieszy/ ktorym tákie przywileie zá osobnym dárem dáie. Acz w pospolitym nabożeństwie/ kuśić śię o tákie cudá nie potrzebá. gdyż pożyteczniey iest nam o tym wierzyć niżli wiedźieć. Bo iáko o iednym piszą/ ktory śię też tego vpominał y prośił vśilnie v Páná Bogá: áby mu oznaymił ieśli on iest miedzy wybránemi. y vsłyszał głos: A cożby czynił gdyby to wiedźiał? Rzekł: czyniłbych wielką pokutę. odpowiedźiano mu: czyńże teraz o tym niewiedząc/ á polec to Bogu y skrytym sądom iego/ w ktorych on tobie krzywdy nie vczyni: ále gdy ty czynić będźiesz co on kazał/ pewnie on viśći co tobie obiecał. bo Dawid y Mágdálená wiedząc o odpuszczeniu grzechow swoich/ iáko y Páweł święty/ wielkie iednák pokuty czynili.

Nie frásowáć śię tą myślą ieśli smy przeyrzeni ná zbáwienie.

2. Támże o tym świętym piszą/ iż gdy śię stał wielkim iáłmużnikiem/ á imioná swe świátu vtrácał á Bogu zyskował: wezwawszy synow swoich/ vpominał ich/ áby mu odpuśćili/ iż im nic nie zostáwi/ á vbogim y kośćiołom y klasztorom wszytko dla odpuszczenia swoich grzechow rozda: obiecuiąc im od Chrystusá nágrodę. Jeden z nich Alodulphus zezwolić ná to niechćiał: częśći swey od oycá czekáiąc. A drugi Anchizus/ máiąc w obietnicy oycowskiey y Chrystusie nádźieię: rad ná to zezwolił. Zá co mu oćiec bárzo dźiękował/ y rzekł: Ty będźiesz miał więcey niżlim ia tobie zostáwić mogł/ y niżliś opuśćił. y dał mu błogosłáwieństwo nań y ná wszytko potomstwo iego. y ták śię stáło. Anchizus stał śię nie tylo bogátszym/ ále ták wielkim/ iż śię ná iego potomstwo krolestwo Fráncuskie obroćiło. Bo Anchizus syná miał Pipiná/ á ten Károlá/ á Károl Pipiná oycá wielkiego Károlá. y ták ś. Arnulphá Bog vczćił iáko Abráhámá: iż z potomstwá iego krolowie wyszli: nie tylo wieczne ná niebie/ ále y świeckie mu błogosłáwieństwo zostáwuiąc ná ziemi. Przetoż wiele krolow Fráncuskich przy grobie śię iego iáko przodká swego kłáść kazáli. Masz temu rzecz podobną wyższey przy Janie ś. Jáłmużniku.

XVIII. Augu. Sierpniá. Mart: R. 15. Augu.

Żywot drugiego S. Arnulphá Biskupá Swesyońskiego/ pisány od Lisyárdá nástępniká iego ná Biskupstwo.

Surius Tom: 4. Żył około roku Pańskiego/ 1060.

Z Flándryey zacnie vrodzony y z bogátych rodźicow wyszedł Arnulphus. o nim mátká/ nosząc go w żywoćie/ miáłá ziáwienie/ ktore potym gdy śię vrodźił przez pustelniká iednego potwierdzone iest: iż z niego wielki człowiek v P. Bogá być miał. á gdy dorastał/ skromnych śię być y vczćiwych y powolnych obyczáiow pokázował. śiłę ćielesną miał ták wielką/ iż czterech y piąći rowiennikow przemagał: ták iż go z młodu ieszcze mocnym Arnulphem zwáli. wszákże on y rodu wielkiego y dostátku oycowskiego/ y śiły oney chcąc zániechać: myślił śię z młodu ná náukę y ná służbę Bożą vdáć. ále go zniewolili przyiaćiele y oćiec/ iż śię ná zabáwy rycerskie puśćił. wszákże w stanie onym/ poddány był łáskáwy/ vbogim szczodrobliwy/ w sądách spráwiedliwy/ przećiw rodźicom posłuszny/ kośćiołá y powinnośći duchowney pilnuiący/ y w boiáźni Bożey do vwiárowánia grzechu czuyny. Gdy z kśiążęćiem Flánderskim do Cesárzá Henryká do Tráiektu iáchał: w gonitwách y w igrzyskách dworskich (ktorymi śię Arnulphus/ wiedząc o ich prożnośći y grzechách ktore śię we krwi ludzkiey tráfiáią/ nie báwił) przegrawáli Flándrowie y niesławy dworskiey nábywáli. á wiedząc o Arnulphie iákiey był śiły: z roskazánia stárszych/ y mocą go do tego przyćisnęli/ áby co ku sławie narodu swego pokazał. á on wziąwszy mászt/ ná ktorym żagle v okrętow wieszáią/ stánął z nim ná plácu/ iáko z lekkim drzewem. skruszył go y porzućił/ y z tym sławę męstwá wszytkim swym pozyskał. Ták śię wstáwił/ y ná wszytkich woynách Cesárskich dobrze popisał/ y

Rycerskie iego zabáwy.

ludźi

ludźi wiele do pokoiu y zgody przywiodł.

A gdy mu oćiec vmárł/ myśląc o prozności świátá tego: pożegnawſzy mátkę/ á mieniąc iákoby ná dwor krolá Fráncuſkiego iácháć chćiał: ſámotrzeć ſię pięknie iáko do boiu wypráwiwſzy: záiácháł ná innego krolá dwor. bo śmiertelnego opuſzczáiąc/ niebieſkiego obrał/ y do Fráncyey przyiácháwſzy/ do klaſztoru ś. Medárdá/ o ktorym wſzytko dobre y zakonne práwe záchowánie ſłyſzał/ przy Swesyonie mieśćie/ wiácháł. y tám wdźięcznie przyięty/ złożywſzy vbior y zbroię krolá ziemſkiego/ wźiął rycerſtwo Chryſtuſá krolá wiecznego. y obleczony w kápicę/ wyćwiczony y do żywotá onego dobrze zwyczáiony zoſtał. Nád ſobą ſam wielkie vczynił zwyćięſtwo młodźieniec vrodźiwy/ kraſny/ mocny/ bogáty/ y świátu miły: k woli Pánu Bogu y zbáwieniu ſwemu zá nim wiele innych zacnych poſzło/ y świát opuśćiło. Wiodł on ſtan ſwoy w wielkim nabożeńſtwie/ poſtách y trudzeniu ćieleſnym.

Gdy raz miedzy bráćią dobrze słowá Fráncuſkiego wymowić nie mogł: rzekł mu Opát: lepieyby milczeć/ á dobrze ſię náuczyć: on rozumieiąc/ iż mu milczeć kazano: żadnego słowá przez kilá mieśiecy nie przemowił do żadnego. ták był proſtego poſłuſzeńſtwá y powolnośći ku ſtárſzemu. áż gdy Opátowi powiedźiano/ iż ſię niemym ſtał: wielce ſię ie° poſłuſzeńſtwu dźiwuiąc/ przyzwal go/ y mowić mu gdy trzebá dopuśćił. Był w klaſztorze onym ieden mnich/ ktory ſię był dla Chryſtuſá zámknął w komorce iedney ná pokutę. imię iego było Eroboldus też z Flándriey. iemu pilnie ſłużył Arnulphus/ y potrzeby do okienká nośił/ chcąc ſię duchownego czego od niego náuczyć. Ten gdy chorzał/ prośił Arnulphá o trochę mleká miáſto lekárſtwá. nie máiąc zá co mleká doſtáć Arnulphus: chleb ktory z klaſztoru vbogim rozdáć miał (bo to miał w poruczeniu) przedał/ y kupił mleká/ y dał ſtárcowi. ktoremu nic mleko nie pomogło: bo po kilku dniu konáć począł. Prośił go Arnulphus/ áby mu ſię po śmierći vkazał: á oznaymił o ſobie/ iáko ſię mieć będźie. on baczył proſtotę iego świętą/ y obiecał mu to. y po śmierći we ſnie vkazał mu ſię pięknie weſoło y iáſno. ſpytał go Arnulphus: iáko ſię maſz? on rzekł: dobrze iuż. Trochem vćierpiał zá ono mleko/ w ktorymeś ty vbogie oſzukał. ále iuż teraz bárzo dobrze/ y zniknął.

A ś. Arnulphus onym ſię widzeniem dźiwnie w ſłużbie Bożey potwierdźił/ y ták długo o onę komorkę/ áby w niey był zámkniony/ prośił Opátá: áż vprośił. Co on ſobie miał iákoby do ráiu wſzedł. y tám poſzcząc á trudząc ſię ná modlitwách y nieſpániu/ y chwale Bożey: nie czuł pracey oney prze ochotę. Trzy látá y ſześć mieśiecy ná chlebie ięczmiennym grubym y wodźie przeſtawał: á słowá iednego do nikogoż nie przemowił: iedno ná bogomyślnośći y czytániu nabożnych rzeczy y modlitwie przetrwał. A raz wyſzedſzy z komorki/ pod kośćiołem gdźie wodá z pokryćia kápałá/ doł ſobie wykopał/ y tám długo ná zimnie y nędzy oney przemieſzkał. y ták ſię zdobył ná rozumienie piſmá świętego y mądrość niebieſką około rzeczy duchownych/ iż y kśięgi piſał y ſkłádał.

Zámkniony w komorce na mieyſcu ſtarcá.

Trudzenie wielkie.

Náuki y rozumienia piſmá nabył.

W tym opát vmárł/ y wkupił ſię v krolá ná opáctwo Poncyus nieiáki mnich/ ktory w krotkim czáśie dobrá klaſztorne z dworzány poroſpraſzał/ kośćielne vbiory porozdawał/ á bráćią głodem morzył. rozbieżeli ſię bráćia/ á klaſztor y on zacny kośćioł práwie puſty zoſtawał. oſtátek bráćiey do krolá ſię y biſkupá Theobaldá vćiekli: ktory one° świętokupcę złożył. y wſzyſcy iednym głoſem obráli Arnulphá zá Opátá. Przyſzedł biſkup do iego komorki oznaymił mu to. przeląkł ſię mąż święty/ y niechcąc milczenia ſwego dla Bogá wźiętego vſtąpić: nápiſał ná tablicy/ proſząc dla Bogá/ áby iego pokućie nie przeſzkadzáli: á człowieku proſtemu á nieumieiętnemu dáli pokoy. á ieſli być nie może/ áby mu ſię do iutrá rozmyślić wolno było. Poznał biſkup iż coś myślił: y kazał go w nocy dobrze ſtrzedz. komorkę iego oblegli żołnierze: ále on gdy trochę záſnęli/ wyſzedł/ y doſtawſzy drábiny mury przelazł y vćiekł. Wielki ſmutek ſię ſtał we wſzytkim mieśćie. co żywo ſzukáć go ſzli y gonić: y Biſkup roſkazał áby nikt nie iádł á żeby ſię nálazł mąż święty. Arnulphus przybieżał do wśi iedney/ y v iednego ſię kmiećiá zátáił. przyiął go on kmieć: ále gdy widźiał iż nie mowi/ dźiwował ſię co ieſt. A gdy pobaczył Arnulphus/ iż go ſzukáią: bieżał do drzwi kośćielnych we wśi oney: y tám gorąco przed Chryſtuſem ſię oświadczał o ſwych grzechách/ y prośił áby go przełożonym nie czynił/ y mnimáiąc áby go iuż wyſłuchał: wſtał y bieżał ná puſzczą/ á wchodząc w lás potkał wilká/ á on ſię przedeń puśćił. pomyślił ſobie święty/ poydę zá tym wilkiem/ á on mię ná głęboką puſzczą/ gdźie mię nie naydą/ záwiedźie.

Z przełożeńſtwá iáko ſię wymawia, y od niego vćieka.

Wſzytkogo miáſto ſzuka.

Wilk go prowádzi tám gdzie on nie myślił.

bárźiey

bárziey śię przełożeństwá niżli wilká bał. y szedł zá wilkiem ták długo/ áż go wilk nocą do Swesyonu y klasztoru / od ktorego vćiekał záprowádźił. Oświtnie dźień/ obaczy / iż iest tám skąd vćiekał. y wlazł w doł/gdźie kowano kámienie/ robotnicy go nálezli / y do miástá dáli znáć. y poimali ludźie świętego więźniá swego. O z iákim weselem przećiw iemu miásto wszytko wybieżáło / młodźi y stárzy / vbodzy y pánowie/ y prowádząc go do kośćiołá / Biskup go ná opáctwo poświęćił.

Pátrz ná dziwną spráwę Bożą.

Został opátem poniewolnie

Dopiero Arnulphus przemowił. y terázbych/práwi/ná to nie przyzwolił: bych śię Bogu sprzećiwić nie bał. Prędko śię on klasztor zá iego rządzeniem nápráwił. wszytko śię miásto vweseliło/ y ták zacne mieysce á kośćiámi świętych sławne / służbą Bożą wznowiło. Nápráwiwszy bráćią domá/y służbę Bożą: mowić też y stáráć śię o dobrá od klasztoru niesłusznie oddalone nie zániechał. Był nieiáki Godefrydus możny y zuchwáły/ktorego śię wszyscy bali. ten był iedno imienie klasztorowi zdawná odiął/ á żaden mu Biskup nie śmiał nic rzec / áni go pozwáć. Bráćia go prośili áby z tym Godefrydem mowił. A iż nigdy śiedźieć ná koniu od onego czásu iáko żołnierstwo porzućił/z pokory niechćiał: słudzy klasztorni chcąc áby ná koniu do onego páná iáchał/y poczynał sobie z pompą y poważnie iáko inni Opáći: ośiełká mu ná ktorym iezdźał zemdlili/ y vmyślnie dla tego ochromili. A gdy było w drogę iácháć: przyidźie do stáyniey Arnulphus/nálazł leżącego ośłá/y rzekł : Bog wie dla czego tám iácháć chcę/iż dla rzeczy klasztorney : á iżem vmyślił nigdy ná koniu nie iezdźić : nie dla iákiey proznośći/ ále dla násládowánia Páná mego Jezusá : iesli raczysz Pánie ábych iáchał/ rácżże mi też ośiełká tego vzdrowić. y kłádąc nań krzyż odszedł. á ośieł wnet zdrow został. Jáchał ták podło y wzgárdzenie do onego zuchwálcá. ále skoro go vyźrzał Godefrydus / sstał śię iáko inszy / y z wielką go rádośćią przyiął/y vczynił wszytko co kazał/y kośćielne imienie wroćił.

Ná koniu ieźdźáć nie chćiał.

Nie pompą y mocą kośćielnych imion bronił.

Dobra náuká tym co mniemáią áby kośćioł tylko pompą / domow zacnośćią y świecką ozdobą y postráchem obroniony być miał. więcey waży wielka cnotá w wzgárdzoney skorze : niżli wielka pompá ná podley cnoćie. Potym innemi wielkiemi go cudy Pan Bog vczćić raczył. Chlebem przeżegnánym czártá mieśięcznego od iednego odegnał/ gdy mu go ieść kazał. y innych niemáło niemocy zleczył chleb on posyłáiąc. Wodą ktorą ręce vmywał/ślepa iedná oświecona iest. przyszłych rzeczy wiele oznaymiał duchem Prorockim. Otto mnich burzliwy á pyszny / chcąc go z Opáctwá wyrzućić / pisał do królá Philippá áby z sobą Arnulphowi ná woynę iácháć kazał. Krol śię ktemu schylił/y chćiał áby mu z opáctwá żołnierze stáwił / y sam z nimi iáchał ná woynę. A mąż święty wolał Opáctwo puśćić. y obrawszy z bráćią innego nieiákiego Gelrádá człowieká dobrego/sam do swey komorki y celle oney pierwszey poszedł: y tám znowu iáko pierwey ná bogomyślnośći / y onym ćwiczeniu duchownym záśiadł.

Pátrz co śię o tym mowi w obroku.

Cudá iego

Sławá świątobliwośći ie° ná wszytkę śię Fráncyą rozszerzyłá. Błogosłáwiony był ktory gádáć z nim á rády iego vżyć mogł. szły do niego wielkie zacne osoby po błogosłáwieństwo/y wiele im Duchem ś. oznaymiał. Gdy do niego pod okienko śiostrá iego przyszłá po błogosłáwieństwo: w ten czás mu rybę smáżoną (bo było wielkie święto) przynieśiono/ w ktorey mu zádawano truciznę. On poznał/y rzekł śiestrze: tą rybą otruć mię chcą. y záwołał kruká ktory odrobiny w oknie iego zbierał / y kazał mu zánieść rybę onę tám gdźieby iey nikt náleść nie mogł / á śiestrze o śmierći syná iey w dálekiey stronie y o dniu powiedźiał. Niememu chłopięćiu mowę przywroćił / y inne dobrodźieystwá ludźiom v P. Bogá vprászał w oney celli śiedząc.

Czásu onego gdy vmárł Swesyoński Biskup Theobaldus : wtrąćił śię w Biskupstwo Vrsyon nieiáki/ zá służbę brátá swego Gerwázyusá stolniká krolewskiego / v królá wysłużoną. y ośiadł Biskupstwo. Papież Grzegorz śiodmy/niechcąc tego ćierpieć/polećił swemu Legatowi Vgonowi/ áby tey rzeczy doyźrzał. Vgo złożył z Biskupstwá Vrsyoná / á dał moc Swesyońskiey kśięży y wiernym áby innego miánowáli. miánowáli Arnulphá w celli śiedzącego. Pisał Legat áby pod klątwą wyszedł/ á do niego do Meldu miástá przyiáchał. Tám ledwie y z ćięszkośćią (vćiec y wymowić śię z posłuszeństwá nie mogąc) ná Biskupstwo Swesyońskie iest poświęcony. lecz gdy do Swesyonu wieźdźáć miał/ záiáchał mu Gerwázyus zbroyno / niechcąc go w miásto puśćić. On przedśię iáchał/ mowiąc nie lękliwie : kazał mi nawyższy pásterz / czynić posłuszeństwo muszę/ ábo męczennikiem zostánę / ábo wyznawcą

wiáde. Ale gdy mu postąpić nie dał: mąż święty obrócił się do innego miástá swey Dyocezyey/y tám długo Biskupstwo spráwował. Tám Prełaci y lud wszytek do niego wychodził po odpráwę/ po náukę/y po cudowną pociechę. Do Páryżá do krolowey Fráncuskiey Bertrády żony Philippá krolá/ posłá swego posłał/ áby dźiękowáłá P. Bogu/ iż nośi w żywoćie syná ktoremu Lodwik imię będźie. Oná ieszcze nic o tym niewiedząc áni czuiąc/z rádośćią krolá ktory był w łowiech/ przyzwáłá. nie śmieli w tákim Proroctwie człowieká tákiego nic wątpić.y wnet się prawdá pokázáłá.bo vczułá w kilku niedźiel żywe w sobie dźiećiątko. powiłá syná/y w rękách Biskupich ná chrzćie Lodwik wźiął imię.

Robertus Hrábiá Flandryey srogi y zuchwáły/ wygnał był niektore duchowne z swey źiemie/ ktorzy się do Papieżá vćiekli. żaden nie śmiał nieść listow Papieskich do niego/prze iego srogość. polećił tę rzecz Papież świętemu Arnulphowi. On iąchawszy wszytko tám vspokoił/ y iáko Papież chćiał ták spráwił. y wiele tám miast z sobą niezgodnych poiednał. Miał mąż ś. gdy ieszcze żołnierstwem się báwił/ towárzyszá swego Geryká/ ktory się potym łupieżcą y zbwaycą sstał/poddáne śćiskał/ sąśiádom krzywdę czynił/ y źle máietnośći nábywał/ á szczęśćie mu zewsząd płynęło. Swięty Arnulphus miłuiąc go/ prośił zań P. Bogá/ áby go iákimi przygodámi dotknął/ żeby się vpámiętał. Wysłuchał P. Bog modlitwy swe° świętego/w krotkim czáśie Gerykus syny potráćił/ iż mu y ieden potomek nie zostáł/sam długą niemocą záchorzał/ imienie mu pobrano/ y żonę z posągu iey wybiiano. Żoná mu dáłá rádę/áby do Arnulphá Biskupá towárzyszá swego dawnego wieść się dał/ á o modlitwę go y zdrowie prośił. rad był Biskup iego przyiáchániu/y wźiąwszy do swey celle/ karał złośći y grzechy iego/y powiedźiał mu/iż prośił Páná Bogá áby go ták karał. y kázał P. Bogu dźiękowáć/ że go z piekłá wyrwał/ á do pokuty záchował. á chory popráwę z całego sercá obiecał. Tedy Biskup rzekł: Otoż do domu się zdrowo wroćisz/ w rok syná mieć będźiesz Lámbertá/ imienieć się wroći/ á Iudytá żoná twoiá nie vmrze áż wnęczętá oglądá. ále ták czyń: kśięża y sługi Boże czći/ vbogim nic nie bierz/ coś komu wźiął wroć/ iáłmużny czyń/ dźieśięćiny dáway/ roley swey pilnuy/ pánu twemu wierny bądź/ poddánym krzywdy nie czyń/ á łáskę pokázuy/ miernie z dobrze nábytego żyy/á Bogu pilnie służ. On to obiecał. ozdrowiał/y wszytko się co rzekł święty ziśćiło.

Wdowie iedney zacney Rutegurdźie zábito męża y syná. vćiekli się winni do Biskupá/ áby ie z wdową poiednał. Iáchał tám mąż święty ná swym ośiełku: a niewiástá puśćić w zamek ś. Arnulphá niechćiáłá/ y wzwod ná mośćie zápuśćić kázáłá: nie tylo nic vczynić woli nie máiąc: ále się y z niego śmieiąc. On ná nię iednák z dáleká wołał/ áby do zgody serce schyliłá/á z swymi się winowáycy/żeby się więcey mężoboystwá nie dźiały/poiednáłá. Nic nie pomogło. á Pan Bog/ skoro odiáchał/ onę nieużytą niewiástę srodze skarał. puśćił się z niszczegoż wiátr ná zamek/ y obálił dom gdźie oná byłá/ y przytłukł złośnicę onę sámę/ á żaden inny/ y bydlę namnieysze szkody nie odniosło. Iáchał potym do Swesyonu głowney stolice swoiey/y tám był z wielką czćią przyięty.

Skaránie ná te ktorzy się iednáć y odpuszcáć winowáycom niechcą.

A słysząc o krolu Philippie/ iż żywot iego y spráwy niektore nie były wedle Bogá/ á iż niegodnym biskupstwá y opáctwá podawał/y kośćielne prawá/zwłaszczá Remeńskiemu biskupowi łamał: był bárzo teskliw y fráśowity prze one pospolite vpadki. á nie widząc áby mogł co rádźić: záśię vdał się do komorki swey/ y w iednym klasztorze zámknąwszy się wznowił ostry żywot/iuż się też gotuiąc ná głos Páński/áby mu ochotnie gdy zákołácę otworzył. y czynił wielkie posty y trudzenia ćielesne/ná onym miłym rozmyślániu rzeczy Boskich.

Trzećiraz się w komorce zámyka y ná śmierć gotuie.

Potym trudnośći się y niezgody znowu we Flándryey otworzyły/y znowu go do Flándryey ná ich vspokoienie wywlokły ludzkie potrzeby. wszákże im mowił: iż oná drogá byłá mu od Bogá náznáczona. Będąc v Atrebatu/ ná iedney łące w polu sprácowány poleżeć chćiał. y gdy mu ochotnie suknie swe posłáli/ zásnął: á wnet się ocknąwszy rzekł: Wiedźcie synowie/iż się iuż do Fráncyey nie wrocę/w Aldenburgu vmrzeć mam y tám być pochowan.to mi teráz iest oznaymiono. Skoro do Aldenburgu przyiáchał/záchorzał: y mniemáiąc niektorzy áby iuż konał: o przyięćie goSákrámentow vpominali. a on rzekł ćicho: iuż ia czás wiedźieć będę/ sam ia przypomnię.

Pátrz ná śmierć piękną.

A po dwudźiestym dniu o pułnocy komorká w ktorey leżał trząść się y źiemiá drżeć poczęłá: ták iż dla strachu y mnisi przy nim zostáć się nie mogli. y pytáli go co się dźieie/

Postráchy przy śmierći iego.

dźieie/ iuż to trzeći raz ſie ſáme drzwi otwarzáią? On powiedźiał: znáki ſą máieſtatu Pańſkiego/ potym wam powiem co to ieſt.

To było w piątek: á w ſobotę kazał pogrzeb gotowáć/ mowiąc: ſkoro ſie zmierzknie od was poydę. á wczorá gdy źiemiá drżáłá pierwßy raz Piotr ś. do mnie przyßedł/ y o grzechow moich odpußczeniu mi oznáymił: wiele z nim było świętych chwalących maieſtat Boſki y śpiewáiących. drugi raz przyßedł do mnie Michał Archánioł/ obiecuiąc mi beſpieczne prowádzenie. trzeći raz przyßłá krolowa náßá/ prawdźiwa mátká miłośierdźia/ z wielą panienek/ oznáymuiąc mi iż z iey w niebowzięciem duſzá moiá przenieśiona będźie. ále wy tego nikomu pokim żyw nie powiádaycie. W ten czás byłá wigilia w niebowzięcia przeczyſtey Bogárodźice/ y kazał ſobie dáć oley ś. y ſpowiedź vczynił. y mowił: Iutro w niebie weſele będźie z Pańſkieg° zmartwychwſtánia y drugie z wniebowzięcia przeczyſtey mátki/ y coś trzećie°

Piotrá ś. widział vmieraiąc, y ine święte.

Swiętá y weſele w niebie, z świąt nászych ná ziemi.

przyſtąpi: nie chowaycie ß mię iutro/ ále w poniedźiałek. bo ták vrádzono w niebie/ áby w dźień ś. Arnulphá Meteńſkiego Biſkupá ćiáło moie grzeßne pogrzebione było. A ku wieczoru z wielkim nabożeńſtwem ćiáło y krew Páná náßego Iezu Chryſtá przyiął/ y wßytkim błogosłáwił. Wiele też rzeczy przyßłych o przypadkách kroleſtw y Biſkupſtw y páńſtw powiedźiał. Co ſie wßytko potym ziśćiło. y modląc ſie á żegnáiąc/ ſkoro noc przychodźiłá/ z łożká ſie podnioſł/ y ná źiemi ſie popiołem y włośiennicą vſłáney położył/ y ßczęśliwie záſnąwßy do ſtrony żywiących poßedł. roku Pańſk: 1081. Przy vbierániu w Biſkupie ornaty ku pogrzebowi/ palec ná ktory iuż oziębły prze zdrętwiáłą rękę wdźiać pierśćienia nie mogli/ ſam śćiągnął/ y od drugich pálcy do wzięćia pierśćieniá odwiodł. Po śmierći iáko y zá żywotá cudy od Páná Bogá wſławiony ieſt. Przez Iezu Chryſtá Páná y Bogá náßego/ ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

Zacność domu y możność bez godności kápłáńſkiey, więcey ßkody ná vrzędźie duchownym niżli pomagá kośćiołowi.

Ieſt iedno mniemánie ludźi niektorych/ duchownych zwłaßczá: iż dla obrony kośćielnych imion/ Prełaty y Biſkupy możne y domow wielkich ſtáwić potrzebá/ choćiaż im ná godnośći duchowney y kápłáńſkiey ſchodźi. Ieſt to wielki błąd á nieznośna kośćiołowi Bożemu/ gdy ſie ták dźieie/ ßkodá.

1. Krole y pány dla obrony świeckiey/ á kápłany y Biſkupy dla duß y zbáwienia ludzkiego ſtáwią. oßuka ſie bárzo ten ktoremu potrzebá lekárzá/ gdy mu kto przywiedźie ßewcá. ták ſie kośćioł Boży y zbáwienie ludzkie oßukawa/ gdy miáſto miſtrzá y páſterzá duſznego/ obrońce mu świeckiego wmiátáią. Kośćioł Boży bez imion był y być może (gdy z ſámey iáłmużny owiec ſwoich duchowni żyli) á bez náuki y páſterzow práwych y godnych lekárzow duſznych być nie może. 2. Czym ſie co nábywa/ tym ſie też w ſwey mierze zádźierżywa. iáko ſie imioná zá cnotą y podźiwieniem przykłádnego żywotá kápłáńſkiego od wiernych nádáły: ták y ná obronę y zátrzymánie ſwoie tym trwáć máią. cny á święty kápłan iáko miłość ludzką ku ſobie ćiągnie: ták y poſtrách wielki cnotá iego ná nieprzyiaćioły pußcza/ iáko ſie ná tym Arnulphie doznáło. á złym/ by był namożnieyßy y domu naywyżßego/ káżdy łácno wzgárdźi. á ieſli z boiáźni do czáſu pokázáć tego nie śmie/ tedy czás ſwoy naydźie kto kogo nie nawidźi. 3. Vwłoczy ſie mocy Boſkiey/ ktory ná obronę kośćiołow/ iáko mowił święty Thomaß Kántuáryiſki/ nie dał woyſká Biſkupom iáko Krolom dáie/ iákoby on przez tego/ ktory godnym ieſt iemu kápłanem/ y ktorego ſam/ gdy ma te cnoty z piſmá Apoſtolſkiego/ vkázuie/ bronić nie mogł. 4. Doznána rzecz ieſt/ iż gdy ták opácznie bronić kośćiołow chcemy/ á ludźie niegodne/ byle możne y domow wielkich/ ná Biſkupſtwo y doſtoieńſtwá kośćielne ſtáwią/ iż wielką ßkodę kośćioł od nich odnośi. więcey vtracáią/ powinowátym rozdáią/ y domy ſwoie wynośić chcą. Doznána też ieſt rzecz/ iż ći/ ktorych ſámá godność ná te doſtoynośći wſtáwiłá/ choćiaż byli niſkich domow y rodzáiu podłego/ nawięcey kośćiołowi Bożemu pomogli/ nádáli/ y imion náprzyczynili/ y vtráconych doſtáli. Dobra rzecz/ gdy ſie to oboie zeydźie/ y godność y zacność. Ale do kośćiołá Bożego/ możny Pan/ á zły kápłan y niegodny Biſkup/ zaráżá ieſt nie pomoc.

XIX. Augu: Sierpniá. iMart: R. bidem.

Zywot ś. Lodwiká krolewicá Sycyliyſkiego/ Biſkupá Toloſſáńſkiego/ zakonu ś. Fránciſzká/ wzięty z kánonizácyey iego od Papieżá Iana 22. Zył około roku Páńſkiego/ 1280.

Lodwik ſyn krolá Sycyliyſkiego Károlá/ z mátki krolewny Węgierſkiey Máryey/ pierworodny miedzy bráćią będąc: ieſzcze z młodośći/ ſtáre y doſtáłe po ſobie pokázował obyczáie. boiaźń Bożą/ powolne ku ſtárßy poſłußeńſtwo/ pokorą y ćichość y roſtropność/ w lećiech onych w nim kwitnęłá/ y dowćip do náuki wielki. A gdy do Kátáloniey powiátu Hiſzpáńſkieg°/ ná wybáwienie oycá ſwego zá záſtáwę dány był: przez śiedm lat tám mießkáiąc/ á bráćią zakonu ś. Fránciſzká z ſobą zá náuczyćiele ſwe máiąc: ták ſie pilnie w náukę wdał/ á zwłaßczá świętego piſmá/ iż z mądremi y vczonemi/ domá y iáwnie mądrze y z wielkim dowćipem y podźiwieniem/ gádáć/ y potym w kośćiołách kazánia czy-

nia czynić y słowá Bożego náucżáć mogł. A postępuiąc w nabożeństwie y w pilnych ku Pánu Bogu modlitwách: cżęsto się spowiedźią y vżywániem przenaświętszego Sákrámentu / ná wyższe cnoty co dźień / y goręcszą chuć ku Pánu Bogu zdobywał. A widząc iáka iest świátá tego márność y odmiáná / á iż zabáwy iego w grzechy człowieká plotą / á zápominác Páná Bogá y przyszłych niebieskich rzeczy każą / á krolestwá y stany wysokie od śmierći y sądu Bożego nie zástępią / y owszem do wiela złego przyczyną bywáią: będąc synem pierworodnym y dźiedźicem wielkiego krolestwá: vmyślił to porzućić / á w pokornym stanie y náśládowániu Jezusá Syná Bożego / zbáwienia swego pilnowáć / y Pánu Bogu się podobáć. y ieszcze w Hiszpániey będąc / vczynił táiemny ślub Pánu Bogu / nie tylko krolestwá zániecháć / ále y w wielkim vbostwie dla Chrystusá żyć / y do zakonu świętego Fránćiszká wstąpić.

Tym cżásem tákim święty młodźieniec w postępkách y obycżáiách swoich być chćiał / iáko ono przedśięwźięćie iego ieszcze táiemne potrzebowáło. Wroćiwszy się z Hiszpániey / w krolewskim stanie żył iáko mnich / modlitwy pilne / posty gęste / wstawánia ná chwałę Boską ráne / słowá Bożego słuchánia / vstáwiczne kśiąg świętych czytánie / godźiny mu wszytkie / ktore od zabaw potrzebnych wolne mieć mogł / trawiło. Czystośći iáko duszney ták ćielesney tĕ więcey przestrzegał / im młodość y wolność / y roskoszy krolewskiego domu / do tego przystęp rychleyszy dáć mogły. słowá / y rozmow wszetecznych słucháć nigdy nie mogł / y wnet karał te / ktorzy wzmiánkę námnieyszą rzeczy nieprzystoynych czynić chćieli. wiedząc iż rozmowy złe psuią obyczáie dobre. Z żadną białągłową sam nigdy okrom mátki ábo śiostry ktorey / rozmowy nie miał. táiemnemi włośiennicámi swe ćiáło trudźił / y inną straż nád sobą sam czuyną miał. A gdy iuż iáwnie otworzyć się ludźiom miał / dniá tego ktorego śiestrze iego ná vczynienie pokoiu z krolem Arágońskim / gody małżeńskie spráwiono: on się oddał P. Bogu / y przy obecnośći dwu krolow y dwu posłow Papieskich klerykiem został / y przy wielkim práłatow y ludźi zebrániu. vczone y nabożne o wzgárdźie świátá tego / y omylności iego / á o zámiłowániu rzeczy Boskich / kazánie ná dźień wszystkich świętych vczynił. Potym iácháwszy z oycem do Rzymu / od Papieżá Bonifácyusá osmego / poświęcony iest ná pod dyákoná. Gdźie się dworow ludzkich y świeckich zabaw strzegąc / stámtąd iáchał do Neápolim / y tám dyákonem / y kápłanem został: y przy klasztorze Fránćiszkanow mieszkáiąc / nabożeństwem gorącym y oświecenim w náukách á postępkiem we wszytkich cnotách / duszę swoię vbogacał. A gdy brácia ś. Fránćiszká kápitułę swoię mieli in mõte Pessulano: iáchał tám święty Lodwik / y prośił ich / áby go do zakonu przyięli. oni boiąc się oycá ie° krolá Sycyliyskiego / niechćieli tego vczynić / ále on sam tám iáwnie przed nimi ślub / ktorym miał opuśćić świát / y przyiąć zakon ś. Fránćiszká / wznowił / y gorącym go sercem vczynił.

Prośi się do zakonu ná kápitule.

Tym cżásem Tolossáńskie biskupstwo wákowáło. Papież Bonifácyus wyćiągáć ná nim pocżął / áby ono biskupstwo przyiął. długo się wymawiał / niechcąc się od pilnowánia duszę swey / ludzkich opiekániem oderwáć. áże nákoniec Papieżowi ślub swoy oznaymił: y ták ná biskupstwo zezwolił / żeby pierwey zakonnikiem ś. Fránćiszká został / y śluby iáwne w ręku Generálá / wszytkiego zakonu stárszego / vczynił. Gdy ná to Papież zezwolił / dopiero przed Janem Biskupem Portuenskim ministrem zakonu ś. Fránćiszká / z nabożeństwem wielkim y chęćią do vbostwá y náśládowánia vbogiego dla nas zbáwićielá / dawne swoie prágnienie vgáśił / y poklęknąwszy / professyą y słuby iáwne wedle zwycżáiu zakonnego vczynił / y hábit ábo kápicę oblokł. A potym kwoli Papieżowi / z posłuszeństwá więcey niżli z chęći / biskupstwo Tolossáńskie przyiął.

Niechćiał ná Biskupstwo aż został pierwey zakõnikiem.

Professyą vczynił.

Miał to roskazánie od Papieżá / áby kápicę iáwnie nie nośił: ále ią inemi biskupiemi szátámi pokrywał. vczynił to przez kilá mieśięcy: wszákże w dźień ś. Agáty w Rzymie / iáwnie przed dwiemá Kárdynały kápicę oblokł / y w niey do kośćioła ś. Piotrá przyszedł / y poki żyw był / odkryćie ią nośił. Było śię czemu dźiwowáć / iż człowiek cnot wielkich y ták wysokiego rodu / odstępuiąc pierworodnego práwá swego / y wstępowánia ná krolestwo / y wzgárdźiwszy pompą krolewską / táką pokorą wieczne ono rayskie páństwo / miásto tego skáźitelnego / kupował. Záwżdy z sobą miał dwu bráciey zakonnych y drugdy czterech / ktorzy y w iego komorze / iáko świádkowie záchowánia ieg przy nim sypiáli. w trzeźwośći y miáry w iedzeniu y pićiu vżywáiąc / ćiáło swe w kárnośći miał / y częstosię sam ręką swą dyscyplinował / á drugdy brátá ktorego vżywał / áby

Kápicę od kryćie nośił.

Zakonnicy przy nim sypiáli.

Biczowánie iego.

wał/ áby go żeláznemi łáncuſzki dla Chryſtuſowey męki biczował. Płotna żadnego áni koſzule nie nośił / iedno grube ſukno / y páſem ſię z węzełkámi ná gołym ćiele wiążąc / członki ſwe niewolił / y rozumowi á woli Bożey posłuſzne czynił.

Dochody kośćielne iáko obráćáć.

Miłośierdzie w nim ku niedoſtátkom ludzkim wielkie było/ y czynił iáwne y táiemne iáłmużny bárzo hoynie. y obliczywſzy wſzytkie Biſkupſtwá ſwego dochody/á dowiedziawſzy ſię czym ſtan ſwoy odpráwić mogł/w mierze/zbytki odrzućiwſzy(áczkolwiek był ták zacnym prałatem y ſynem krolewſkim)oſtatek ná iáłmużny obrácał.

Kápicę z śiebie vbogiemu dał

Iádąc raz do Páryżu/nálazł w drodze vbogiego nágiego/ nád ktorym ſię vżaliwſzy / táiemnie mu zdiąwſzy z śiebie ſwoię kápicę dał/ á inną przynieść ſobie milczkiem kazał. Pomniąc ná Chryſtuſowę pokorę/ miał vſtáwicznych wdomu ſwym vbogich dwádzieśćiá y pięć/ ktore ręką ſwoią karmił/y do ſtołu im służył / y ná koláná przed nimi pádáiąc/Chryſtuſá w nich czćił y náſládował. Szpitale tákże inych vbogich náwiedzał/y nádawał. Vrząd Biſkupi/iáko wierny y mądry sługá Páńſki/ſpráwował

Mſza co dzień.

w czuynośći. Mſzą ná káżdy dzień miewał. święcenia ſam dawał. beneficyámi godne tylko opátrował/á vżyć ſię nikomu zá niegodnym nie dał.

Kazánia.

kazánia ſam do ludu czynił bárzo częſte y wſzędźie/gdźie ſię obroćił po Hiſzpániey y Włoſkiey źiemi/ nie tylko we Fráncyey. y było pożyteczne á ludźiom bárzo przyiemne iego kazánie / náuki y gorącośći duchá pełne : ták iż ſię lud zewſząd do onego z vſt iego duchownego pokármu

Kárność.

ćiſnął. kárnośći práwney kośćielney nád wyſtępnemi duchownemi nie zániechał.

Zydy y Turki náwrácał.

Zydow y Turkow wiele do wiáry ś. przywodźił/y niektorym ſam oycem chrzeſnym

Pokorá iego wielká.

zoſtawał. Wielka w nim nád inne cnoty pokorá/iáko Kárbunkulus iáki miedzy perłámi/przebiiáłá/nie pomniał ſię być áni ſynem krolewſkim / áni ták wielkim Biſkupem / iedno zakonnikiem vbogim ś. Fránćiſzká. Dworſkich w ſługách ſwoich błázenſtw / pſow / ptakow mieć nigdy niechćiał/áni ſię ochłodą táką ábo iáką inną nie wedle ſtanu ſwego/báwił.

Ták żywot ſwoy święty ſpráwuiąc/w krotkich lećiech długi wiek wyſługi v Páná Bogá odpráwił/máiąc lat trzydźieśći y trzy w wielką febrę wpadł. w ktorey czuiąc bliſko rozłączenie ſwoie z świátem / prágnął go iáko ieleń do źrzodłá wody żywey. po ſpowiedźi gdy mu przenáświętſze ćiáło Páńſkie przynieśiono:z łożká ſię porywał chcąc wyniść przećiw Pánu ſwemu. y z wielką ſkruchą y czćią vżywał obroku zbáwiennego/ ná drogę tę wiernym zoſtáwionego. Potym gdy mu krzyż ku cáłowániu podano:iáko mogł ná łożku poklęknął/ y cáłował / kochánie ſwe iedyne w krzyżu Chryſtuſowym pokázuiąc/iáko zá żywotá ták przy śmierći. y záty ćichuchno wyſzedł do źiemie żyiących/roku Páńſkiego / 1297. Po śmierći cudy wielkimi PanBog świątobliwość iego wſławił. Bo ći ktorzy ſię do grobu iego w wielkich niemocách obiecowáli/ przyczyny iego do Chryſtuſá vżywáiąc:poćieſzeni ſą cudownie. Dwuletnią dźieweczkę vmárłą/ rodźicy obiecuiąc/żywą náleźli. y ſynaczek drugi w pięći lećiech tymże ſpoſobem od rodźicow obiecány ożył. y druga dźieweczká w śiedmi lećiech tymże obyczáiem będąc vmárła ku żywotowi przywrocona ieſt. A inych wiele chromych y głuchych (iáko w kánonizácyey iego Papież Ian dwudźieſty wtory wylicza) przyczyną wielką tego błogosłáwionego Lodwiká / od Páná Bogá prędką pomoc w ſwych potrzebách odnieśli. Ciáło iego leży w Máſſyliey w kośćiele Fránćiſzkanow / gdźie ludźie tákie dobrodźieyſtwá biorą : przez tegoż ktory czyni cudá Bog náſz Iezus Chryſtus. ktoremu z Oycem y z Duchem świętym rowny pokłon y ſławá ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

Fulgoſ: li: 1. cap: 1.

Nie nowiná v práwych y gorących ſtárych Chrześćian/ iż y krolowie pomiátáiąc kroleſtwá/ ná zakonny ſię żywot vdawáli/y w klaſztorách y puſtyniách zámykáli / wiecznego kroleſtwá doſtawáiąc. Weremundus pierwſzy krol Hiſzpáńſki w małżeńſtwie dwu ſynow vrodźiwſzy/pomniąc iż przed małżeńſtwem dyákonem był : kroleſtwo ſpuśćił / y do klaſztoru poſzedł. Károlomanus krol Fráncuſki / brát Pipiná / po wygráney bitwie z Almany do Rzymu iáchał/y wziąwſzy od Papieżá Záchárya ſzá dozwolenie / w klaſztorze ſię támże v ś. Sylweſtrá / w gorze Sorákćie / od śiebie zbudowánym zámknął. Gdźie gdy od ludźi náwiedzáiących go y chwalących pokoiu nie miał : ſzedł do Káſſynu / y powiedźiał żem ieſt Fráncuz meżoboycá złośliwy / pokutowáć miedzy wámi chcę. y kazáli mu pierwey owce páść/gdźie go rozboynicy obłupili/y nágiego do klaſztoru wpędźili. Potym mu ogrod polećili/ y był dobrym robotnikiem / y ogrodnikiem. potym go kuchćikiem vczynili/ná ktorym vrzędźie/gdy go kucharz w gębę po trzykroć vderzył: towárzyſz iego/ ktory znał co to zá kuchćik był : kuchárzowi rázy owe oddał. y gdy był od ſtárſzych obżáłowány/Károlomaná wydáć muśiał.

Sygebertus krol Fráncuſki páńſtwo vſpokoiwſzy y wiele kośćiołow y ſzkoł nábudowawſzy / páńſtwo Egrykowi nieiákiemu ſpuśćił / á ſam mnichem zoſtał.

Toż vczyniło kilkás krolow Angielſkich / y Polſki Káźimierz / y Iozáphát Indiyſki / iáko máſz w żywocie iẽ.

Sebáldus krol Dákow ábo Dácyey / nocy tey ktorey mu żonę do łożnice wprowádzono / nie dotykáney oblubienice odbieżał / y ná puſzczy lat pietnaście mieſzkał. Potym ſzedł do Rzymu / y od Grzegorzá wtorego do Niemiec rozſtáwiáć Ewángeliá zá káznodźieię poſłány był / y blisko Nurmberku ná puſzczy przemieſzkiwał / y w Nurmberku w káplicy ś. Márciná duchá P. Bogu oddał. Kánonizowány od Márciná piątego.

Piotr Vrſeolus kśiąże Weneckie żonę y syná opuśćiwſzy / ná puſtynią do Fráncyey do Romuáldá / żenie y synowi nic nie powiedźiawſzy / y wſzytkim bogáctwá zoſtáwiwſzy / pobieżał. y tám w żywoćie oſtrym dokonał. gdźie gdy go syn náwiedzał / iáko ſię ná páńſtwie / ná ktore po nim wſtąpił / ſpráwowáć miał / náukę od oycá odnioſł. Toż vczynił Vitalis kśiąże Weneckie / ſpokoyną Rzeczpoſpolitą zoſtáwiwſzy / do klaſztoru ś. Hilárego poſzedł. Co pierwey krolowie czynili / zá ſławę ſobie nawyżſzą Chryſtuſowe vboſtwo poczytáiąc / tego ſię dźiś ludźie ſtanu niſkiego wſtydzą. Abo ći ktore głod do klaſztoru y zakonu wegnał / wſtąpiwſzy w zakon / pány być / y doſtátek mieć chcą.

ś. Romuáldá.

Żywot ś. Bernárdá z Klárewálle Opátá / piſány od Gwilielmá Bonę vallis Opátá / y od Godefrydá mnichá Clarę vallis. Żył około roku Páńſkiego / 1120.

XX. Augu. Sierpniá. Mart: R. ibidem.



W Burgundyey ieſt miáſteczko Fontaná / w ktorym świety Bernárd rodźice miał vczćiwe y pobożne. oćiec iego Teſſelinus ſtáry żołnierz / żył wedle Ewángeliey ná żołdźie ſwym przeſtáiąc / á nikomu krzywdy nie czyniąc. mátká Alethá w boiáźni Boſkiey dom rządźiłá / y rzadkim ſzczęśćim á łáſką od Bogá oſobną / kośćiołowi Bożemu z mężem ſwym ſześć mnichow / á śiodmą mniſzkę / powiłá. Siedmioro tych dźieći máiąc / wſzytki ſię iey ná służbę Bożą ſzczęśliwie obroćiły / á źiemie y imienia ich źiemſkiego żaden dźiedźicem nie zoſtał. to iákoby Duchem Bożym wiedząc / káżdy płod ſwoy Bogu po porodzeniu ofiárowáłá. żadnego dźiećięćiá od pierśi ſwych mámkom nie dáłá. ták ſyny y corki wychowáłá / iákoby z nich puſtelnicy być mieli. potraw im miękkich broniąc / á do grubych ie przyuczáiąc. Noſząc w żywoćie ſyná trzećiego tego to Bernárdá / śniło ſię iey iż ſzczenię w żywoćie iey białe ſzczekało. o co ſię duchownego iednego rádząc / vſłyſzáłá: Nie boy ſię / vrodźiſz wielkiego káznodźieię / ktory wilki y nieprzyiaćiele kośćielne prześládowáć będźie. To ſłyſząc mátká poćieſzona będąc / ſkoro dźiećię dorosło / pilnie go vczyć dáłá. Synaczek on był dowćipny w náuce / proſty w obyczáiach / y do rzeczy świeckich nieſpoſobny. ſpokoynym / wſtydliwym / posłuſznym ſię y miłym wſzytkim ſtáwił. Młodźiuchnym będąc záchorzał raz ná głowę / ktorą gdy mu iedná niewiáſtá leczyć przymawiánim y guſłámi chćiáłá: porwał ſię z łożká / y odpędźił ią / iáko ſługę dyabelſką od śiebie. wnet wiárę iego P. Bog wdźięczną ſobie pokázuiąc / vzdrowił go po onym porwániu.

Názáiutrz iż był dźień Národzenia Bożego / gdy z inemi dźiećmi y żaczkámi / iutrzniey czekáiąc / trochę záſnął: widźiał Páná Jezuſá iákoby dopiero národzonego / dźiećiątko dźiwney á niewymowney łágodnośći ná łonie przeczyſtey mátki. to widzenie poki był żyw wielkie mu nabożeńſtwo czyniło / y náuki y mowy / około tey tájemnice / y w piſániu y kazániu przyczyniáło. Mátká w młodych iego lećiech iáko iedná mniſzká żyiąc / ſzczęśliwie przy Pſáłterzu y Litániách konáłá. A gdy kápłani śpiewáli: przez krzyż y mękę twoię wybaw nas Pánie: oná ſię żegnáiąc / duchá wypuśćiłá / y ręki iuż ſámá nie ſpuśćiłá. Doraſtáiąc Bernárd / á będąc w poyźrzeniu vrody piękney: czárt ná iego czyſtość wiele białychgłow pobudzał. y gdy go iedná zacna w zámknieniu z nim do grzechu przywodźiłá: z komory od niey vćiekł. A drugi raz zápátrzył ſię ná iednę pánnę / y obaczywſzy ſię wſtydźił ſię ſam śiebie: y karząc ſię / bieżał w źimne ieźioro / y tám bárzo vźiębły będąc / wieczną ſobie czyſtość v Páná Bogá ziednał. Drugi raz w drodze goſpodyni vrodą iego zwiedźiona: gdy wſzyſcy poſnęli / do łożká iego przyſzłá. A on wiedząc śidłá dyabelſkie / y iáko mu oná niewiáſtá łożko napilniey y ochędożniey niżliinym ſłáłá: záwołał: złodźiey / złodźiey. Porwáli ſię wſzyſcy / oná vćiekłá / nic nie nálezli. Zła żoná y drugi raz y trzeći o toż ſię kuśiłá. ále iey świety młodźieniec ták iáko pierwey zbywał. y gdy go towárzyſze pytáli: czemu ſię ták czeſto iemu o złodźieiách śniło? odpowiedźiał: Záprawdęć był wielki złodźiey / ktory mi nadrożſzy ſkarb czyſtośći świętey wykráść chćiał.

A widząc świety młodźieniec / iż zewſząd ſą pokuſy y niebeſpiecznośći y śidłá do grzechu w

Zackiem będąc, w dźień národzenia Bożego widźiał dźiećiątko Páná Iezuſá.

Smierć świętą mátki iego.

Białegłowy zle iáko go kuśiły.

Złodźiey iáki nagorſzy.

chu w świeckim żyćiu: począł o klaßtornym myślić. y długo ſie rozmyśláiąc / do ktoregoby ſie klaßtoru obroćić miał: nákoniec do Cyſtercyeńſkiego vdáć ſie vmyślił.

Przodek Cyſtercyeńſkich zakonnikow

Kilkánaśćie przedtym lat Stephanus niektory / chcąc regułe ś. Benedyktá reformowáć: oſtro záczął / y vcznie zbieráć począł. ále do oney oſtrośći żywotá niewiele ich ßło. ktorey ſie nie boiąc ś. Bernárd / zakonu onego świetego niepłodność / nie tylko ſámym ſobą / ále y inym towárzyſtwem nágrodźić chćiał. Gdy bráćia y powinni te iego myśli poczuli: bárzo mu odradzáli. ále on w tey mierze ßczęśliwy był: gorącym ſercem przekłádáiąc świátá tego omylność / do grzechow drog wiele / ſrogość ſądu Bożego / piekłá ćießkość / náśládowánia Chryſtuſowego ſłodkość: naprzod wuiá ſwego Gáldryká zacnego żołnierzá ná to námowił: áby z nim w Cyſtercium zakon przyiął.

Iáko wiele powinowátych z ſobą do klaßtoru námowił.

potym pięći bráćiey ſwey rodzoney / iednego tylo namłodßego zániechywáiąc / tąż gorącośćią ſercá ſwego pozyſkał. Naſtárßy brát iego Gwido / iuż żone miał y dźieći: przyzwolenia tylko od żony prośił. Oná niechćiálá. á Bernárd rzekł iey: ábo przyzwoliß / ábo vmrzeß rychło. y ták ſie ſtáło: záchorzálá / przyzwolilá / y ſámá mnißką zoſtálá.

Brátowey ſwoiey iáko groźił áby byłá mnißką.

Drugi brát ſtárßy przed nim Gerárdus / mężny żołnierz / y ktoremu ſie świát powodźił / śmiał ſie z bráćiey. rzekł mu Bernárd: w twym boku włocznia będźie / y tobie ſerce otworzy do dobrego. ták ſie w rychle ſtáło. przebity ná woynie / prawie vmieráiąc / ślub vczynił / iść zá brátem do klaßtoru.

Szczęśliwy ięzyk ś. Bernárdá.

Wiele inych młodźieńcow y doſtałych mężow iuż był námowił ś. Bernárd / z tákim ßczęśćiem: iż oycowie ſyny kryli / żony męże / boiąc ſie áby zá nim wßyſcy nie poßli.

Zoſtawał iuż ſam ſtáry oćiec iego / z iednym ſynem namłodßym y z corką. y gdy zmowiwßy ſie Bernárd z towárzyßmi / ktorych miał iuż blisko trzydźieśćia / wychodźił z domu oycá ſwego:

Trzydźieśći z ſobą do klaßtoru námowił.

Gwido naſtárßy brát widząc Niwárdá onego namłodßego z dźiećmi igráiącego / rzekł: Niwárde / iuż ty ſam dźiedźicem wßyſtkiego dobrá náßego zoſtánieß. A on niedźiećinną odpowiedź dał / mowiąc: Bárzo dobrze. nie rowno ſie dźielim: mnie dáiećie ziemię / á ſobie bierzećie niebo. y w krotkim cząśie zá nimi do klaßtoru pobieżał.

Pátrz ná piękne ſłowá máłego brátá ś. Bernárdá.

Dwádźieśćiá y trzy látá miał Bernárd świety (po piętnaſtym roku gdy ſie zakon Cyſtercyeńſki ſtáwił) roku Páńſkiego / 1113. gdy do klaßtoru z towárzyßmi wſtąpił. Dopiero zakon Cyſtercyeńſki zákwitnął / á rozßerzył ſie od morzá do morzá. A iż wiele ludźi w małżeńſtwie będących / y miedzy onemi przedniemi towárzyßmi ś. Bernárdá / potym mnichámi zoſtawáło: dla żon ich / ktore tákże ſtawáły ſie mnißkámi / zbudował Bernárd ś. klaßtor / Willetum názwány.

Rok w celli Nowicyus śiedząc / ná wielką ſie Bogomyślność zdobył. prze ſłodkość ktorą miał w rzeczách Boſkich / iákoby ćiáłá ná ſobie nie czuł / ták o nie niedbał. A mniemáiąc áby mu nic nabożeńſtwá nie przybywáło: wßyſtko ná ſie wołał: Bernárdźie ná coś tu przyßedł. á o żadney rzeczy wiedźieć niechćiał iedno o Pánu Bogu. y długo w iedney komorze mießkáiąc: niewiedźiał ieſli ieſt ſklepiſta ábo nie. y w kośćiele nie baczył / áby dwie ná wſchod oknie były. Do ſtołu ßedł iáko drugi do ćießkiey roboty ábo męki. á gdy co trochę ziadł: liczył ſobie ieſli co názbyt nie było. á poſty y czućia wielkie czynił. A iż był z przyrodzenia ná dußy do cnot wßytkich ſkłonny / ále ná ćiele ſłaby: rychło mu ſie żołądek popſował. W náuce świętey wielką wźiął świádłość / y nie czekáiąc Doktorow / z ſámego piſmá iáko y oni brał / iáko z ſkárbnice: rozmyślánim / modlitwą / á puſtynią on ſkarb kopáiąc. y mawiał gdy go kto ſpytał: ſkąd tákiey náuki doſtał: Doktorowie / powiáda / moi ſą láſy á dęby. więtßy / práwi / ſmák mam czytáiąc gołe piſmo á z modlitwą ie mießáiąc. Wßákże Doktorámi świętymi nigdy nie gárdźił / y nabożnie ie drugdy czytał / ich rozumieniu ſwoy rozum poniżáiąc. Gdy czego robić prze ſłábość ćiáłá ſwego z bráćią nie mogł / innemi podłemi poſługámi nágradzał. A raz gdy żęli bráćia / prośił Páná Bogá áby mu dał śiły z to żeby z nimi żąć mogł. y vprośił / y z tego ſie kochał.

Poſłány ieſt potym od Szczepaná Opátá ná puſtynią / ná ktorey zbijano / ktorą potym Clara vallis názwano / áby tám klaßtor záłożył / á ſam tám Opátem y ſtárßym był. y nábrawßy bráćiey nieco / bárzo tám nędznie y w vboſtwie wielkim żył: ták iż potráwy ſobie z liśćia dębowego czynić muśieli. Wielkie miał / iáko ná początku ták im dáley więtße prágnienie / duße Bogu pozyſkowáć: ták iż záwżdy iáko w płáczu y pokućie będąc / niczym ſie nigdy inym vćießyć nie mogł / iedno gdy ludźie ſie do Páná Bogá y ćiáſnego żywotá ćiſnęli.

Ná przodku był ćießki ná bráćią / mni-

máiąc aby tákimi wſzyſcy być mogli/ iákim on był. námnieyſze grzechy zá wielkie brał. lecz gdy brácia czcząc go y miłuiąc/ y nic przygániáć nie śmieiąc/ pokornie wſzytko ćierpieli: ſam ſię obaczył/ á vmiał ſię potym niedoſkonáłośćiom ludzkim ſchylać. Oćiec iego ſtáry przyſzedł do niego y do ſynow ſwych/ y mnichem zoſtáwſzy dobrze dokończył. A śioſtrá iuż zá mężem będąc pięknie vbrána/ y z ſługámi do klaſztoru przyſzłá/ prágnąc widźieć Bernárdá brátá ſwego. Záſtáłá v wrot odźwiernym Jędrzeiá brátá ſwego drugiego/ ktory oznaymił ś. Bernárdowi/ iż ták vbrána przyſzłá: á on rzekł: Sieći ná niey dyabelſkie ná zwodzenie duſz. y wyniść do niey niechćiał. y żaden brát rodzony iey ſię nie vkazał. á oná ſię fráſuiąc/ nárzekáłá v wrot y płákáłá/ á odiść niechćiáłá. A gdy vſłyſzáłá przez wrotá/ iż ią gnoiem pięknie vwinionym zwáli: dopiero tym więcey wołáłá płácząc/ á mowiąc: choćiamći grzeſzna/ wżdyć dla grzeſznych Chryſtus vmárł. przetoż rády ſzukam y rozmowy v świętych. ieſli gárdźi brát krwią moią/ wżdy niechay nie gárdźi duſzą moią. To ſłyſząc Bernárd/ wyſzedł do niey. y pierwſzym słowem rádźił iey: áby wroćiwſzy ſię do domu/ vbiory one y prożność zrzućiłá/ á mátki dobrey pámięći/ náſládowáłá. y dobrze ią náuczywſzy y zbudowawſzy/ odpráwił. Rozmowá oná y náuká táką moc w ſercu iey wźięłá: iż nie tylko prożnośći/ vbiory/ y zwyczáie niewiáſtom poſpolite zrzućiłá: ále ſię też pilnie proſiłá v mężá/ áby zá iego dobrym dozwoleniem do klaſztoru iść mogłá. Po dwu lećiech ledwie to mąż vczynił/ y wedle zwyczáiu kośćielne°/ ſam też w czyſtośći zoſtáiąc/ onę do klaſztoru białychgłow do Willeru od ś. Bernárdá záłożoneǵ odeſłał. gdźie żyłá y dokończyłá w wielkiey świątobliwośći.

Wymowić trudno iáko ſię wſłáwiły ś. Bernárdá ieſzcze młodego w lećiech cnoty wielkie. bieżeli do klaſztoru iego ludźie bogáći ná wielkie vboſtwo/ roſkoſzni ná wielką nędzę/ vczeni ná wielką pokorę/ zacni ná wielką wzgárdę. á między innemi brát krolá Fráncuſkieǵ Henryk mnichem v niego zoſtał: nie pomnieli ći/ ſámych ſię śiebie prząc/ czym byli/ iedno żeby krzyżá Chryſtuſowego vczeſtnicy zoſtawáli. W czym gdy miárę przechodźili/ á bárzo zdrowia pſowáli/ z trudnośćią ich do tego przywodźił ś. Bernárd: áby iedli co im dádzą/ á w poſłuſzeńſtwie nabożeńſtwo ſwoie kłádli. A ſam gdy záchorzał práwie ná śmierć/ á nic od ſrogośći żywotá vſtąpić niechćiał: Kátálaudenſki Biſkup Wilhelm de Capellis, v Opátow w Cyſtercium pádſzy krzyżem ná źiemię/ vproſił: áby go miał w ſwoim poſłuſzeńſtwie do roku: żeby reguły dla zdrowia odſtąpiwſzy/ popráwić nieco zdrowia mogł. Co oni vczynili. y żył pod poſłuſzeńſtwem/ nie chowáiąc reguły w iedzeniu y pićiu iáko ná lekárſtwie. ále ſkoro rok wyſzedł/ wroćił ſię do ſwey w żyćiu ſurowośći/ iáko łuk gdy go zegnie do ſwey proſtoty idźie. innym vmiał miłośiernym być/ á ná ſię był okrutnym. nákoniec ták żołądek ſkáźił poſtámi y modleniem: iż dla cuchnienia ktore z vſt ſzło/ z bráćią bywáć poſpołu nie mogł. Wſzákże Bog przez onego tám zemdlonego więcey czynił/ niżli przez nazdrowſzego.

W chorobie dany pod poſłuſzeńſtwo Biſkupie.

Chory będąc wiele czynił.

Ták wiele ludźi do Bogá przywodźił/ kośćiołowi powſzechnemu ſłużył/ odſzczepieńſtwá y kácerſtwá w nim pſował/ pokoie między wielkimi ludźmi ſtánowił/ heretyki piſmem y gadániem iáwnym przekonywał. ták wiele kśiąg piſał/ ták wiele kázań z obfitym pożytkiem czynił/ iż mu y w onym zbytnim trudzeniu ćiáłá/ trudno przygánić: gdyż go ták Duch Páńſki ku pożytkom wielu ich y wzoru doſkonáłośći á nápráwieniu ſtárey mniſkiey reguły/ ſpráwował. y cudámi Pan Bog iego dobrą wolą we wſzytkim/ y święte poſtępki potwierdźił. Ná iego modlitwie Jozbertus nieiáki w niemocy mowę ſtráconą wźiął: y bez pokuty y Sákrámentow nie vmárł. Dźiećiećiu iednemu ſuchą rękę ku zdrowiu przywroćił. Jednego w chorobę wielką y długą przez czáry wpráwionego/ położeniem ná iego głowę naczynia w ktorym był przenaświętſzy Sákráment/ zleczył/ y czártowſką moc odegnał. Brátá iednego dla táiemney przyczyny od ſtołu Bożego záwieśił. on przedśię przyſtąpił dla wſtydu. á iż odrzućić ſię mu go nie godźiło: proſił Páná Bogá ś. Bernárd/ áby on ſam w tę rzecz weyźrzał. Wźiął ćiáło Boże vporny brát/ ále go połknąć nie mogł. y po Mſzy do nog iego vpadł/ znáiąc winę ſwoię. ktorego gdy rozgrzeſzył: dopiero przełknął y poćiechę wźiął.

Cudá iego.

Prawdá ćiáłá Bożego w Sákrámęćie.

Náwiedzáli go raz młodźi żołnierze świátu oddáni/ chcąc go widźieć: á było w zapuſty: proſił ich ś. Bernárd/ áby zapuſtnych gonitew y igrzyſk ſzkodliwych á zwykłych zániechbáli. oni niechćieli tego obiecáć. A on rzekł: mam w P. Bogu nádźieię/ iż mi to da/ czego wy teraz niechcećie.

Zołnierze iáko náwroceni.

y kazał im piwá przynieść/ ktore przeżegnawszy/ rzekł: piyćie tę ochłodę duszną. Drudzy się oćiągáli iáko ludźie świátá tego/ boiąc się tego co potym vczuli: wszákże pili wszyscy y poszli. skoro z wrot wyszli/ skruszyło się ták serce ich nabożeństwem ku P. Bogu y opuszczeniu świátá/ iż sie wroćili do ś. Bernárdá/ y wszyscy sługámi Bożymi w klasztorze zostáli. Leżał raz práwie ná śmierć/ y záchwycony iákoby ná sąd Boży: słyszał iáko czárt nań żáłował. gdy przestał mowić/ rzekł Bernárd: Nie godźienem zá wysługą moią wniść do krolestwá niebieskie°: ále gdy Pan moy Jezus Chrystus to krolestwo ma swoim práwem dźiedźicznym/ y przez mękę nábyte: ná iednym sam przestáie/ á mnie drugim dáruie. tą sie ia dárowizną chlubię. to słysząc czárt vćiekł.

Pociechá grzesznym

Dźiwnie sie rozmnożył zakon Cystercyeński z tey Klárewalli ś. Bernárdá: iż po wszytkich krolestwách zákwitnął. Bráćią z wielką czuynośćią spráwował/ y drugdy táiemne ich myśli y spráwy dálekie widźiał. Kśiężná Lotárynská zle żyiąc á niezbożnie: widźiáłá przez sen iż ś. Bernárd z iey żywotá śiedmi wężow wyćiąga. vpomnioná tym/ gdy ocknęłá/ dobry y święty żywot w pokućie záczęłá/ twierdząc: iż ś. Bernárd śiedm dyabłow z niey modlitwą wygnał.

Kśiężny Lotáryńskiey náwrocenie.

Wysokimi dostoieństwy/ y wielkich krolow przyiáźnią/ dla Bogá gárdźił. Arcybiskupstwá Medyolánskieg° y Remeńskiego przyiąć niechćiał. Wielką v ludźi powagę miał y posłuszeństwo: á z żadney sie prácey dla kośćiołá Bożego nie wymowił.

Biskupem być niechćiał.

Zá czásow ś. Bernárdá stał sie w kośćiele Bożym wielki rosterk. bo po śmierći Honoryuszá wtorego Papieżá/ dobrzy y świętey woli Kárdynáli/ obráli Innocencyuszá wtorego: á ini niespokoyni/ wtrąćili Piotrá Leoná/ ktorego Anákletem wtorym zwáli. iáko w inych krolestwách/ ták we Fráncyey było wielkie rostárgnienie. á czyniąc duchowni Synod w Stámpie/ ná ktorym był y krol/ był też przyzwány święty Bernárd. Po długiey rozmowie wszyscy sie zdáli ná ś. Bernárdá: widząc iż był ś. człowiek y Duchá Bożego pełny. á on z boiáźnią Bożą rádźił: áby przy Innocencyuszie stáli. y ták vczynili. Bo gdy zá chytrośćią Piotrá Leoná Innocencyus z Rzymu był wygnány/ we Fráncyey mieszkał ze czćią przystoyną od wszytkich. ktorego Cesarz potym do Rzymu wprowádźił.

Odszczepieństwo y dwá Papieżowie zá iego czásu.

Gdy sie ine strony od onego odszczepieństwá vspokaiáły: w Akwitániey Wilhelmus kśiążę zá pobudką odszczepieńcá Biskupá Gerárdá kośćioł Boży burzył: y rzeczy Papieżá fałszywe° Leoná bronił: y Biskupy stronę Innocencyuszá trzymáiące wygnał. Ziácháli sie do Pertynáku niektorzy Biskupi/ máiąc z sobą ś. Bernárdá: y chcąc rzeczy vspokoić/ wyzwáli kśiążę do rozmowy/ prośili go o pokoy/ żeby przestawał z prawdźiwym pásterzem Bożym. gdy nic nie vprośili: Bernárd ś. puśćił sie do ineg° lekárstwá: miał Mszą/ á kśiążę przed kośćiołem iáko wyklęty odszczepieniec w przyśionku stał. y odpráwiwszy Communią/ wźiął ćiáło Boże Bernárd ś. ná pátynę/ y wyszedł z nim przede drzwi gdźie było kśiążę: y głosem strászliwym/ á słowy ognistymi/ rzekł do niego: prośiliśmy ćię á wzgárdźiłeś námi: oto wyszedł do ćiebie syn dźiewice/ głowá kośćiołá teg°/ ktory ty prześláduiesz: oto twoy sędźia/ ná ktoreg° ręce duszá twoiá przyidźie: izali y im wzgárdźić chcesz/ ták iákoś sługámi iego wzgárdźił? Kśiążę widząc przenaświętsze ćiáło Páńskie w ręku iego/ á iż nań przyszedł duchem mocnym: przeląkł się/ y zdrewniał/ iż drżąc ná źiemię vpadł. á podnieśiony od swych/ záśię ná twarz padł nic nie mowiąc. Tedy ś. Bernárd bliżey przystąpić/ y trącáiąc go nogą wstáć mu y słucháć kazał. ono iest/ powiáda/ Biskup Piktáwski/ ktoregoś mocą wygnał: idź przeproś oycá twego/ wprowádź go ná Biskupstwo/ á bądź posłuszny Innocentemu/ ktorego słucha wszytek kośćioł Boży. Słysząc to Wilhelm/ zwyćiężony mocą Boską/ vczynił wszytko co kazano: szedł/ Biskupá przeprośił/ y ze wszelką czćią/ y ieg° y inne ná Biskupstwo wprowádźił/ y Innocentemu posłuszny był. y wroćił sie pokoy kośćiołowi. bo Bernárd ś. nie tylo we Fráncyey/ ále y w Rzymie y w Sycyliey przyzwány od Papieżá Innocencyuszá/ wiele trudnośći swoią wymową y świątobliwośćią/ powagą y mądrośćią vspokoił/ przez śiedm lat one niepokoie gásząc. A Gerárdus on odszczepieniec nagle vmárł. bo zdrowo szedł spáć/ á názáiutrz go vmárłym bez spowiedźi y Sákrámentow y przypráwy náleźiono. Ciáło iego Gaufredus Biskup Kárnoteński z kośćiołá wyrzućić kazał. á powinni iego ktore bogáćił/ wszyscy ná wygnániu poginęli.

Raz będąc Bernárd ś. w Medyolanie/ przywiedźioná mu iest niewiástá/ w ktorey pierśiách długo dyabeł bárzo strászliwy y sprośny mieszkał. przywieść ią sobie do Mszy swey kazał. stał lud wszytek/ y mni-

Czytay o tym w ży-

ßy iego/y klerycy ná modlitwie. niewiáſtá oná ábo ráczey czárt/wydźieráiąc ſie/vderzylá nogą ś. Bernardá. on to ćierpiąc/ ilekroć nád kielichem y hoſtyą krzyż vczynił: tylekroć nád oną niewiáſtą czártá biiąc/tákże krzyż czynił. á po paćierzu wźiąwßy ćiáło Páńſkie ná pátynę/ poſtáwił ie ná głowie niewiáſty oney mowiąc: oto tu ieſt złośliwy duchu/ ſędźia twoy/ moc nawyżßa/ ſprzećiwże ſie teraz/ możeßli: oto tu ieſt ten ktory chcąc cierpieć dla náßego zbáwienia mowił: teraz kśiąże świátá tego wyrzucone będźie. tu ieſt to ćiáło ktore wźięte ieſt z czyſtey dźiewice/ y ná krzyżu roſpięte ieſt/w grobie leżáło/zmartwychwſtáło/w niebo wſtąpiło. mocą iego ſtráßliwą y máieſtatem ia tobie roſkázuie złośliwy duchu/ábyś wyßedł od tey ſługi Bożey/ á do niey ſię nigdy nie wracał. y tak ßatan wytrwáć nie mogąc/ gdy Bernárd Mßey ś. dokonywał/ vćiekł/ y wolna niewiáſtá zoſtáłá. Drugie czártý/ ſolą y wodą świeconą wyganiał/ y mowieniem Ewángeliey/y znákiem krzyżá ś. V Nánnetu nálázłá ſie iedná niewiáſtá rodu zacnego/męża máiąca/ ktora z nieczyſtym duchem w ſproſnośći ćieleſney byłá. vkazał ſię iey widomie zá dniá/ iáko ſámá iáwnie powiádálá/czáſu iedneğ iáko żolnierz pieknỹ. y znáki ſámemi/ nic nie mowiąc/ pobudźił ią do ſproſnośći/ iż przyzwolilá ná cudzołoſtwo. A on máiąc iey przyzwolenie: rośćiągnąwßy ſwoie ręce/ ná iedney położył nogi iey/ á drugą głowę iey záſłonił: y to był znák ślubu nieiákiego z nią y zmowy. Sześć lat teº táiłá. á potỹ nie mogąc gábánia onego wytrwáć: do kápłanow ſie wiela vćiekłá. ále nic iey nie pomagáli. Gdy tedy tá niewiáſtá o ś. Bernárdźie vſłyßálá: padáiąc do nog ieğ/ proßąc o pomoc/ á powiádáiąc iáko iey groźił on nieczyſty duch/ áby do niego nie chodźiłá. bo ſkoro/powiáda/Bernard odeydźie/zemnie miłośniká/będźieß miáłá prześládowniká. Bernárd ś. vżaliwßy ſie iey/ á do P. Bogá ſie z nią obracáiąc: dał iey kiy ktorỹ ſie wſpierał/ áby go ná łożu/ ná ktorym lega/ położyłá. vczynilá ták żegnáiąc ſię krzyżem ś. nie śmiał on dyabel nocy oney y do łożká przyſtąpić: iedno z dáleká groźił/ iáko ſię po odeßćiu Bernárdowym mśćić nád nią miał. Powiedźiálá to wßytko meżowi ſwemu/ á iż niedźielá przychodźiłá: kazał Bernárd ś. lud zezwáć. Byli przy nim dwá Biſkupi/ Gánfrydus Kárnoteńſki/ y Brykcyus Nánnietáńſki/ y wßedßy ná kázálnicę/opowiedźiał rzecz onę wßytkim: áby zá niewiáſtą P. Bogá proſili. y kazał káżdemu mieć świeczkę w ręku/ y ſam tákże z Biſkupy y kleryki vczynił. y przeſtrzegáiąc ludźi od zdrad dyabelſkich/ y ſproſność á cudzołoſtwo brzydząc: czártá onego zákłął/ y wyklął go mocą Chryſtuſową/ roſkázuiąc áby do oney niewiáſty y do żadney inney przyſtąpić nie śmiał. y gdy wßyſcy świeczki zgáśili/moc też dyabelſka zgáſłá y vſtáłá. á oná niewiáſtá ſpowiedźią y Sakramenty świetymi przeczyśćioną: pokutę w pokoiu dobrym czynilá.

Szerzyły ſie kláßtory ś. Bernárdá/á ludźi nabożnych przybywáło/ ktore po rozmáitych mieyſcách ná fundowánie kláßtorow rozſyłał. y w Rzymie v ś. Anáſtázyuſá przed mury/ bráćia ieğ od Papieżá przyzwani ośiedli. y pierwßym tám był Opátem Bernárdus/ ktory rychło potym był ná Papieſtwo wźięty/ y Eugeniuſem trzećim nazwany. Do wiela kośćiołow Biſkupy z tego zakonu brano/ ktorzy náuką y przykłádem/ iákowi inni być mieli/ vkázowáli. Heretyki ßczęśliwą woyną przekonywał Bernárd ś. y piſmem/y ná iáwnych dyſputacyách/ á zwłáßczá Abáilárdá nieiákiego Doktorá/ y Gilebertá Biſkupá/ y Henryká Apoſtátę mnichá: ktorzy w kśięgách ſwoich y náuce od Kátholickiey prawdy odſtępowáli. Wielką miał ná on czás v ludźi wßytkich y pánow ſławę: ták iż ze wßytkich ſtron widźieć go y bráć od niego błogoſłáwieńſtwo przyieżdżáli. wßákże on wielką pokorę y niſkie o ſobie rozumienie záchowáć vmiał.

Gdy cudá przezeń Pan Bog nád niemocnymi czynił: w táiemney y towárzyſkiey rozmowie mowił: Niewiem co ſie dźieie/ ia w ſobie żadney świątobliwośći nie czuię. wßákże to nie dla tych/ áni z wyſług tych przez ktore Pan Bog czyni: ále dla innych: á ná wiárę potrzebuiących/ nie ná cnoty czyniących ie/ Pan Bog pátrzy. W ten czás był naweſelßym/ gdy od wielkich ludźi/ktorzy go czćili/przyßedßy miedzy bráćią/iáko ieden z nich záśiadł. Cierpliwość iego byłá w wielkim podźiwieniu. Raz przyßedł do niego ieden z tych/ktore zowią Regulares Canonici, proßąc áby go do kláßtoru przyiął: mąż święty kazał mu ſie wroćić do ſwego. á on rozgniewany/ łáiąc świętemu wyćiął mu mocny policzek. Rzućili ſie inni nań: á Bernárd dla Bogá wołał/ áby mu nikt nic nie czynił. y ták bez żadnego karánia puśćić go kazał. W

Ch[...] ſowe [...]dzi[...] obec[...] iego [...]krá[...] ſie. · *[...]tryiá[...] [...]oßał.* · *[...]czy[...] y cu[...] [...]ſtwo [...]ińſkie [...]ewia[...] [...]a.* · *[...]táná [...] ode[...] [...]l Ber[...] [...]d ś. [...] Ber[...] [...]dá ś. [...]ßył [...]ty.* · *Papież zie go vcznia vczyniony Eugenius trzeci.* · *Pokoráie go.*

vboſtwie rad widział ochędoſtwo / y mawiał: mnieć ſię vboſtwo podoba/ ále plugáſtwo nigdy. Nákoniec w wielkich prácách/ y chuci ku ſłużbie Bożey y pożytkách kośćiołá Bożego y zbáwienia ludzkiego

160 klaßtorow fundował.

niezwyćiężoney / o ſto y ßeśćdźieśiąt klaßtorow fundowawßy / ßeśćdźieśiąt lat y czt ery przeżywßy: w klaßtorze Klárewáli / o śiedm ſet y śiedmdźieśiąt duß Bogu ſłużących zoſtáwuiąc/ z ćiáłá wyßedł / po zápłatę do tego dla ktorego tu robił/ wierny y mądry robotnik w domu iego. roku Páńſkiego / 1153. kánonizowány od Alexándra trzećiego po lat 12. ná cześć Bogu ná wyſokośći/ ktoremu cześć y ſławá ninie y ná wieki wiekom. Amen.

Zył lat 64.

Náukà Bernárdá świętego/ kácerſtwom dźiśieyßym przećiwna.

SŁyßeliśmy święty żywot/ ſłuchaymy y práwowierney á Kátholickiey náuki tego / ktorą po rozmáitych piſmách ſwoich rozśiał: ták li vczył ták o zwodzą dźiśieyßy Sektarze.

1. Naprzod ná wyznániu y pokłonie Bogá w Troycy iedynego / y ná prawdźiwym boſtwie y człowieczeńſtwie Páná náßego Jezuſá / náukę ſwoię we wßytkich piſmách z kośćiołem świętym funduie.

O chrzćie dziatek.

O pierworodnym grzechu y chrzćie dźiatek ták mowi: *Serm: 66. super Cantica.* Pátrzćie ná obmowce y ná pſy (ná heretyki) śmieią ſię z nas iż chrzćimy niemowlętá/ iż ſię modlim zá vmárłe/ iż wzywamy przyczyn świętych.

Modłá zá vmárłe: Wzywánie świętych.

z káżdego ſtanu ludzkiego y ze płći oboiey wyrzućić chcą Chryſtuſá / z doroſłych y máłych / żywych y vmárłych. krzywdę czynią dźiatkom z niepodobnośći przyrodzenia: á doroſłym z trudnośći powśćiągnienia. ácz dźiećię o ſię mowić nie może: wßák że krew brátá tego/ y tákiego brátá / to ieſt Chryſtuſá wołá zá nim z źiemie do Bogá. ſtoi y wołá zá nim mátká kośćioł święty/ y ſámo dźiećię wrzeßczy/ ákoby mowiło: moc ćierpię/ odpowiedz zá mię. prośi o pomoc łáſki/ bo czuie vćiſk pierworodny.

Grzech pierworodny w dziatkách.

wolá iego niewinna nędzá / iego niewiádomość / iego niemoc: y niżey: Niech nikt nie mowi / iżby ći wiáry nie mieli / ktorym mátká ſwey vżycza / obwiiáiąc ią w Sákrámenćie / poki ſám ku myślom włáſnym y ku przyzwoleniu nie przyydźie / á zákrytey y ßczerey wiáry nie przyimie.

Dźiatkom kośćioł pożycza wiáry.

y niżey: Wielka ieſt wiárá kośćiołá świętego / izali mnieyßa niżli oney niewiáſty Chánáneyſkiey / ktorey wiáry y ná nię y ná iey corkę doſtáło? przetoż vſłyßáłá: wielka ieſt wiárá twoiá. Izali ieſt mnieyßa / niżli onych ktorzy záráżonego przez pokrycie domu ſpußczáli / y duſzne y ćieleſne zdrowie choremu ziednáli? ktorych vyrzawßy wiárę Pan/ rzekł záráżonemu: Miey dobrą nádźieię ſynu / odpußczone ſą grzechy twoie. Ktoremu wierzy / łácno go námowić iż ſłußnie kośćioł nie tylo dźiatkom/ w ſwey wierze zbáwienie: ále też y dla Chryſtuſá pobitym niemowlętom koronę męczeńſką przypiſuie.

Matth: 15. Matth: 9.

Niewinnym dziatkom pobitym korone męczęńską kośćioł przypiſuie.

2. O prawdźie y obecnośći ćiáłá Chryſtuſowego w Sákrámenćie/ miałeś w iego żywoćie: iż tą obecnośćią y Wilhelmá vpornego poráźił/ y czárty wygániał. y ná innych mieyſcách teyże prawdy Kátholickiey náucza.

Prawe ćiáło Chryſtuſowe pod iedną oſobą.

3. Iż pod iedną oſobą zá iego czáſow dawano / z tegoż ſię żywotá tego pokázuie.

4. O Mßy / po wßytkich ſwoich piſmách ma świádectwá / y ſam ią ſpráwował / iáko maß w żywoćie iego.

Mßał.

5. O mocy kápłáńſkiey/ iż grzechem iey ſwym nie tráca/ ták piße *Serm: 66. in Cantica.* Ci co kośćiołá nie znáią / nie dźiw ieſt iż ſtáwieniu y świeceniu kośćielnemu vwłoczą / gdyż vſtaw nie przyimuią / Sákrámenty gárdzą / y roſkázánia nie ſłucháią. Grzeßni ſą / powiádáią / Apoſtolſcy Arcybiſkupi / Biſkupi / kápłani: przyimowáć y dáwáć Sákrámentow nie mogą. iákoby to ſtać poſpolu nie mogło/ być Biſkupem y być grzeßnikiem. Fałß to ieſt. Biſkupem był Káiphaß / á pátrz iáko był grzeßnym / iż y Páná ná śmierć oſadźił. przećię nie możeß áby Biſkupem nie był: bo ćie świádectwo Janá ś. przekona / ktory ná znák tego Biſkupſtwá proroctwo mu przypiſuie. Apoſtołem był Judaß / choć łákomym y złośliwym: iednák od Páná obránym. Izali ty o iego Apoſtolſkim vrzędźie wątpić możeß/ ktorego ſam Pan obrał? Izalim ią/ práwi/ nie dwunaśćie was obrał / á między wámi ieden ieſt dyabeł? á ty przyß/ żeby ten Biſkupem nie był / ktory grzeßnikiem ieſt. Ná ſtolicy Moyżeßowey záśiedli vczeni Pháryzeußowie: ći ktorzy ich áko Biſkupow nie ſłucháli / niepoſłußeńſtwá grzech mieli. bo y ſam Pan ſłucháć ich roſkazał: czyńćie/ práwi/ co mowią. y ſtąd ieſt iż by byli Pháryzeußowie y nagrzeßnieyßy / tedy dla ſtolice Moyżeßowey im ſłuży co Pan rzekł: Kto was ſłucha / mnie ſłucha. Kto wámi gárdźi / mną gárdźi.

Kápłáńſka moc y w grzeßnych nie ginie.

6. O Sákrámenćie oſtátniego pomázánia Oleiu świętego/ ták mowi *in vita sancti Malachiæ Episcopi.* Przyzwano Maláchiaßá do chorey niewiáſty áby ią olejem świętym pomázał. przyßedł: ále ſię zdáło wßytkim iż lepiey do iutrá bránie oney świątośći odwlec. ßedł dawßy chorey przeżegnánie. á w tym oná vmárłá. przybieżał Maláchiaß / y przyſtąpiwßy do łożká widząc vmárłą / zátrwożył ſię y wołał do Páná Bogá: Proßę Pánie / iam głupie vczynił/ iam zgrzeßył com odwlokł / nie tá zgrzeßyłá ktora przyiąć chćiáłá. y niechćiał od niey odiść/ mowiąc: vćießyć ſię nie będę mogł/ ieſli iey tego nie dam com iey wźiął. y cáłą noc ćiáło iey mieáſto oleiu łzámi polewał. á ráno vmárła oná oczy otworzyłá/ y ożyłá: y poznawßy Biſkupá/ pozdrowiłá go. wielka ſię rádość wßczęłá mieáſto płáczu. á on dźiękuiąc Pánu Bogu / pomázał ią/ wiedząc iż przez ten Sákráment grzechy ſię odpußczáią / á iż modlitwá z wiáry/ zbáwia niemocnego. On odßedł á oná ozdrowiáłá/ y żyłá niektory czás / ná obiáwienie chwały Boſkiey w niey. A wypełniwßy pokutę ktorą iey Maláchiaß náznáczył: w dobrey ſpowiedźi záſię záſnęłá y do Páná poßłá.

7. Tu maß y pokutę ktorą ná ſpowiedźi dáią/ z wyznánia tego ś. Bernárdá.

8. O vſpráwiedliwieniu z vczynkow dobrych ták mowi / *in sententiis sectione vndecima.* Trzy ſą rzeczy / od ktorych ſię powśćiągnąć tym potrzebá / ktorzy vſpráwiedliwieni być chcą: naprzod/ áby ſię złych vczynkow ſtrzegli: druga / áby ćieleſney żądzey zániechali: trzećia / áby ſię od świeckiego ßkodliwego duſzy pieczołowánia wſtrzymáli. á trzy rzeczy czynić máią / ktore Pan w kázániu ſwym ná gorze zámknął: iáłmużnę / poſt / y modlitwę. bo ták ſię wypełnia vſpráwiedliwienie/ gdy ſię od zákazánych grzechow powśćiągáią / á roſkázáne dobre vczynki wiernie czynią.

O wolney

9. O wolney woley ludzkiey ták mowi / *Serm: de duplici Baptiſmo*: Pewniśmy y my/ powiáda/ iż nas áni śmierć / áni żywot / áni Mocárſtwá / áni Anyołowie/ áni wyſokość/ áni głebokość/ oddzielić nie może od miłośći Bożey/ ktora ieſt w Chryſtuśie Jezuśie. Ale przypátrz ſie iáko wiele wyliczył Apoſtoł (bo to iego ſa słowá) wſzákże tego nie przydał : áni my ſámi oddzielić ſie od miłośći Bożey nie możem: bo tá ieſt wolność ktora nas Chryſtus wyzwolił/ iż nas żadne ſtworzenie odwieść nie może / y zniewolić nas nie może/ ále ſámi włáſna wola opuśćić to możem : gdybyśmy właſna żadza zwiedźieni y odćiagnieni byli. bo tey ſie tylo ſámey bać mamy. Poki ſámi ſoba nie władniemy : bać ſie nam nie trzebá odrodzonym : ále gdy ku rozumowi y ku ſobie przychodźim/ zniewolenia ſie poſtronneº y w ten czás bać nie trzebá : ále tey ktora ſpi ná łonie náſzym/ ſtrzeż ſie: to ieſt ſwey własney woley. bedźie grzech we drzwiách ále żadza do grzechu pod námi ieſt: tylo niechćiey otworzyć/ niechćiey przyzwolenia dáć.

10. O wzywániu świetych y modlitwie ich zá námi/ *Serm: in vigilia Petri & Pauli*. Trzy rzeczy ſa/ ná ktore w świeto ktorego świetego baczyć mamy: ná pomoc ktora ieſt z niego/ ná przykład iego/ y ná poſromocenie náſze. Pomoc z niego. bo ten ktory był możny ná źiemi/ możnieyſzy ieſt w niebie przed obliczym Páńſkim. ieſli tu żyiac miał miłośierdźie nád grzeſznymi/ y modlił ſie zá nimi : dálecko wiecey teraz znáiac nedze náſze/ modli ſie zá námi Oycu. bo tám w oyczyźnie miłość ſie nie odmienia / ále ſie iey przyczynia. Toż mowi y teſzcze wiecey o tym *Serm: de S. Victore*: ktorego zowie pośrzednikiem. *Item ſerm: 2. in Aduentu Dom*: do Pánny przeczyſtey ták mowi : Páni náſzá/ pośrzedniczko náſzá/ orędowniczko náſzá/ ziednay nas z ſynem twoim / zálec nas y ofiáruy iemu.

11. O modlitwie zá vmárłe y o czyścu/ ták ná heretyki nárzeka : *Serm: 66. in Cantic*. Smieia ſie z nas/ iż ſie modlimy zá vmárłe / y wzywamy świetych : vmárłe/ z tey pomocy/ ktora od żywych máia : á żywe z tey/ ktora im od świetych zeſzłych pochodźi/ złupić chca. Támże mowi : Nie wierza o ogniu czyścowym áby był po śmierći : mowia / iż duſzá od ćiáłá rozwiazána/ idźie ábo ná odpocznienie/ ábo ná potepienie. Niechayże ſie od tego dowiáduia ktory rzekł : iż ieden grzech ieſt/ ktorego áni tu ná tym świećie/ áni ná przyſzłym nie odpuſzcza. czemuż to rzekł / ieſli ná onym świećie nie máſz odpuſzczenia y oczyśćienia grzechu ?

Czyśćiec zpiſma wywodźi.
Matth: 12.

12. O ślubách czyſtośći/ vboſtwá dobrowolnego y poſłuſzeńſtwá/ pełne tego kazánia do bráćiey. iż Pánná mátká Boża ślub czyſtośći vczyniłá / dáie znáć *Hom: 3. ſup: Miſſus eſt*. O poſtách y doſyć czynieniu pokutnym/ wſzedźie w ſwym piſmie náucza.

Sluby czyſtośći y vboſtwá.
Pánná przeczyſta miáłá ſlub czyſtośći.

13. O zwierzchności kośćiołá Rzymſkiego ták mowi do Papieżá Eugeniuſá : *lib: 2. de conſiderat*. Pytaymy pilnie coś ieſt/ á co zá oſobe ná ſobie tego czáſu w kośćiele Bożym nośiſz. coś ieſt ? kápłan wielki / nawyżſzy Biſkup. tyś kśiaże Biſkupow / tyś potomek Apoſtolſki. przodkowániem ieſteś Abel/ rzadzeniem ieſteś Noe / Pátryárchoſtwem Abráhám / porządkiem Melchiſedech / doſtoynośćia Aaron / powážnośćia Moyzeſz/ ſadzeniem Sámuel / moca Piotr / pomázániem Chryſtus ieſteś. Drudzy máia poiedynkiem náznáczona ſobie trzode : á tobie zwierzeni ſa wſzyſcy/ iednemu iedná trzodá: nie tylo wſzytkich owiec/ ále wſzytkich páſterzow / tyś ieſt ieden páſterz. ſkad tego dowiode ? z słowá Bożego. á ktoremu nie mowie Biſkupowi/ ále Apoſtołowi/ ták miánowićie y zgołá wſzytkie owce poruczone ſa ? &c.

Rzymſkiego kośćiołá zwierzchność.
Ioan: 21.

14. O heretykách ták piſze *Epiſtola 190. ad Innocentium Pontificem contra hæreſim Petri Abailardi*. O náſzym odkupieniu vpornie mowić/ y bádáć w Máieſtaćie poczynáiac : wyznawa / iż o tym zgodna ieſt wſzytkich Doktorow náuká : á przedśie ia gárdźi / á ſwoie przekłáda / y chlubi ſie tákoby miał lepſza. nie wſtydźi ſie przećiw roſkazániu Medrcá przeſkákowáć kopcow / ktore vſypáli ſtárzy oycowie náſzy. A ná innym mieyſcu *Sermone ſexageſimo ſexto ſuper Cantica* o nich mowi : Lepieyby/ powiáda/ krom wątpienia áby mieczem byli pohámowáni / tego / ktory nie bez przyczyny miecz nośi / á niżliby mieli do ſwego błedu wiele ludźi przywodźić.

Heretykowie zgodna nauko wſzytkich Doktorow gárdza.

NA obrok położe potrzebne słowá iego o mekách piekielnych/ ábyśmy ſie od grzechow powśćiagáli/ *Epiſt: 253. ad Garinum Abbatem*. Dla tego ſie niewkaráney y zátwárdźiáłey woley / choćiaż do czáſu krotko wyſtepowáłá/ wiekuiśćie grzech karze : iż to co było w vczynku krotko/ ná woli y chući trwáłoby długo: ták iż gdyby człowiek nigdy nie vmierał / nigdyby też grzeſzyć nie przeſtał. y owſzem dla tegoby záwżdy żyć prágnął/ áby záwżdy przy grzechu mogł zoſtáć. *Et in lib: meditationum cap: 3*. Wypedzeni dáleko od oyczyzny rayſkiey/ wiecznie w piekle meczeni beda/ nigdy świátłośći nie ogladáia / nigdy ochłody nie doſtána/ przez tyśiac tyśiecy lat w piekle meczeni / á nigdy wybáwienie nie beda. tám y ten co meczy nigdy ſie nie zmorduie / y ten co ćierpi nigdy nie vmrze. ták tám ogień on trawi/ iż przedśie nie ſtrawi. ták ſie meki przyczyniáia/ iż ſie záwżdy odnawiáia/ á nigdy ſie nie ſtárzeia. A wedle wielkośći grzechu/ wielkość też piekłá káżdy ćierpieć bedźie : á zá ieden grzech iednákaż inni tácy towárzyſze kátownia karáni beda. nie tám ſłyſzeć nie bedźie iedno płácz/ wrzaſk/ huk/ wzdychánie/ zebow zgrzytánie. Nie bedźie ná co innego pátrzyć / iedno ná robáctwo / y ná ſrogie lárwy y twarzy kátow onych ſtráſzliwych dyabłow. gorzeć beda nedznicy w ogniu onym ná wieki y dáley. Ciáło ogniem / á duſzá robakiem złego ſumnienia trapioná bedźie : niewytrwána boleść/ trzepietliwa boiaźń / nieznośny ſmrod / śmierć duſzna y ćieleſna bez nádźieie miłośierdźia / ták vmra/ iż záwżdy żyć beda : ták żyć beda / iż záwżdy vmieráć beda. A ták obieraymy ſobie iedno z tych dwu/ ábo z niezbożnymi ćierpieć : ábo ſie z świetymi ná wieki weſelić. Dobre y złe/ żywot y śmierć położono przed nas. do ktorego chcemy śćiagnać reke/ możem. Jeſli nas piekło nie ſtráſzy / wżdy niechay nas w niebie zapłátá do śiebie wabi.

Meki piekielne iáko ćięſzkie

Żywot S. Stephaná krolá Wegierſkiego / y S. Emeryká ſyná iego / piſány od Chártuicyuſá Biſkupá / zá żadániem krolá Wegierſkiego Kolomaná/ y od Bonfiniuſá rerum Vngaricarum Dec: 2. lib: 2. około roku Páńſkiego/ 970. ábo 1020.

XXI. Augu. *Surpuiá.* Mart: R. 20. Augu.

Wegro-



Węgrowie ktorzy w Pánnoniey osiedli / będąc báłwochwálcy / á prawego Bogá nie znáiąc / kościoł Boży y kroleſtwá Chrześciáńſkie / á zwłaſzczá przyległe náiezdżáli y woiowáli / áż do czáſu Geiſá kśiążęćiá ich. ktory będąc czwártym od onego / ktory Węgierſki narod do Pánnoniey wprowádźił / áczkolwiek ná ſwoie był okrutny / wßákże ná poſtronne łáſkáwym ſię y ludzkim ſtáwił / á zwłaſzczá przećiw Chrześćiánom. Ná ktorego gdy ſię świátłość niebieſka / y prawdá Ewángeliey y náuki żywotá / y ná narod iego wylać miáłá: puśćił Pan Bog w ſerce iego / áby od poſtronnych pánow Chrześćiáńſkich pokoiu ßukał : żeby ſię ná nim ono ziśćiło : błogosłáwieni pokoy czyniący / bo ſynmi Bożymi zwáni będą. Náoſtátek wyrok vczynił iáwny / áby Chrześćiánie wolny wſtęp mieli do iego páńſtwá / á káżdy ie iáko wdźięczne gośćie przymował. á co więcey : kápłany y zákonniki Chrześćiáńſkie do śiebie przypußczał / y z vſt ich słowá Bożego y náuki niebieſkiey ſłuchał / y czynił ſię do wiáry świętey ſpoſobnym. y nie przeſtał P. Bog ták go przez ſługi ſwe oświecáć y ſercá iego krußyć / áż ſię wiernym ſtał / y chrztu świętego prágnąć począł. y przyßłá ßczęśliwa godźiná / ktorey ſam y wielka część domownikow iego chrzeſt przyięli : ſtawiąc y wierząc w imię Páná náßego Jezuſá / á báłwochwálſtwá ſię y ſpraw dyabelſkich záprzekáiąc.

Matth: 5.

Geiſá kśiążę Węgierſkie przychylny Chrześćiánom.

Geiſá przyiął chrzeſt ś.

Nie przeſtáiąc ná ſwym zbáwieniu: wßelką śiłą ſtáráć ſię chćiał / o to / áby wßytki ludźie páńſtwá ſwego do chwały iedynego Bogá przywiodł. Lecz gdy mu trudność w tym roſłá / á ſkłonić woley poddánych do tego nie mogł / będąc teſkliwy / miał od Bogá w nocy widzenie tákie: Vyźrzał wielkiey pięknośći młodźieńcá / ktory mu powiedźiał: Pokoy tobie Chryſtuſow / prożno ſię fráſuieß / to co myśliß ſpráwić nie będźieß mogł : bo ręce máß krwią ludzką zmázáne : ále ſyná mieć będźieß / ktory to z pomocy Boſkiey vczyni / co ty przedśię bierzeß / y będźie krolem miedzy temi / ktore Pan Bog obiera : á z koroną docześną obiecuie im wieczną. Wßákże przyidźie do ćiebie poſeł duchowny / ktorego ty przyimieß ochotnie / y ná rádźie iego przeſtánieß. Z tym ſię ocknął / y widzenie ſwe Chrześćiánom ſwoim oznaymił: dźiękuiąc Pánu Bogu / á ná źiemi przed nim pokornie vpádáiąc / zá obietnice tákie / y opiekę nád domem y páńſtwem iego. A owo mu powiedzą / iż idźie do niego Woyćiech Práſki Biſkup / nioſąc mu y ludowi iego świátłość ś. Ewángeliey. Bárzo z tego pocießon będąc / ze czćią go wielką przyiął / y ſłucháć go iáko poſłá Bożego we wßyſtkim obiecał. Náuczał tám Woyćiech ś. y niemáło ludźi do wiáry ś. pozyſkawał. á żoná Geiſe będąc brzemienną / miáłá też widzenie tákie: Vkazał ſię iey Lewitá Stephan ś. vbrány iáko dyakon / ták iey mowiąc: Duffay Bogu niewiáſto / porodźiß pewnie ſyná / ktory narod ſwoy wſławi / á daß mu imię moie. A niewiáſtá ſię dźiwuiąc / zdumiáłá pytáłá ktoby był? powiedźiał: Jam ieſt Stephan pierwßy męczennik Chryſtuſow. á to mowiąc / zniknął.

Widzenie iego y obiáwienie od Bogá.

Národźił ſię potym on z tákim weſelem oczekiwány / y dwoim widzenim Boſkim oznaymiony ſyn. ktorego Woyćiech ś. ochrzćił / y dał mu imię Stephan. nie bez przyczyny / bo táka byłá wola Boża / iż wedle wykłádu imieniá ſwego / wiecznego kroleſtwá y docześney ſławy koroną / ozdobić miał narod ſwoy. Národźił ſię w Strygonie mieśćie / gdźie y wychowány był / y roſł w látá y w łáſkę v Bogá y v ludźi. ktoremu oćiec páńſtwo ſpuśćiwßy / w dobrey ſam ſtárośći wieku tego dokonał / roku tegoż kiedy ś. Woyćiech w Prusiech męczeńſką koroną od Bogá vczczony ieſt : to ieſt roku Páńſkiego / 997. A gdy doroſł Stephan / ácz látá miał młode / ále obyczáie ſtáre: będąc w wierze świętey y náukách ludzkich y Boſkich wyćwiczony / chcąc páńſtwo ſwoie ná fundámenćie ſłużby y boiáźni Bożey ſtáwić : vmyślił ſię o to pilnie ſtáráć / iákoby poddánym ſwym świátłość Ewángeliey świętey / y znáiomość Bogá iednego prawdźiwego podał. Do czego iż bez przyiáźni przyległych pánow Chrześćiáńſkich przyść nie mogł: pokoy ze wßytkimi vczynił / y záczęty od oycá ſwego potwierdźił. A gdy iáwnie y beſpiecznie Chryſtuſá opowiádáć kazał / y ſam go wyznáwáć z domem ſwym nie zániechał : Pánowie y rádá iego / ktorzy w ślepoćie ſwey trwáć przy bogách y ſłużbie dyabelſkiey chćieli: wzburzyli ſię nań / y zamki / miáſtá / y imieniá iego bráli / y Weſprynu / w ktorym naczęśćiey przemießkiwał krol / ná wierßą iego zelżywość dobywáli. Wzywáiąc Stephan P. Bogá y Chryſtuſá vkrzyżowánego / y przyczyny pátroná źiemie oney w ktorey ſię vrodźił / ś. Marćiná / y ś. Jerzego / ktore ná chorągwiách námálowáne

nieść kazał: zwiodł bitwę z swowolnemi/ y odniosł zwycięstwo wielkie / ktore mu drogę do rozszerzenia chwały Bożey y wiáry Chrześciáńskiey vczyniło. Bo imioná onych nieprzyiaćioł swych biorąc/ Biskupstwá y kośćioły y klasztory nádawał. á osobliwie ś. Marćiná / zá ktorego przyczyną do Chrystusá / zwycięstwo ono miał / klasztor zbudował y nádał / ná tym mieyscu/ ktore świętą górą zowią: gdźie modlitwy swe ś. Marćin/ w Pánnoniey przemieszkiwáiąc/ odpráwował. A dźieśięćiny ná on klasztor z imion onych odebránych ták dostátecznie dáć kazał / iż y syná dźieśiątego/ kto ich miał ták wiele/ dáć świętemu Marćinowi byli winni.

Gdy tedy wszytek do tego się skłonił/ áby páństwo wszytko / ktorym był wiele narodow opánował/ Chrystusowi się pokłoniło: ogłośił wolą swoię onę po wszystkich krolestwách Chrześciáńskich / y bieżeli do nich zewsząd kápłani / zakonnicy y ludźie rozmnożenie czći Bożey miłuiący/ ktore on z weselem y ochotnie przyimował. Miedzy inemi był Opát Astrykus y z vczniámi swemi/ zwłaszczá Bonifacyusem/ ktory posłány ná szczepienie wiáry do niższych Węgier/ ránę w głowie srogą od Pogáństwá odniosł/ od ktorey ácz nie vmárł/ ále zapłáty męczeńskiey nie stráćił. Przyszli też y dwá z Polski pustelnicy / Jędrzey/ ktory miedzy chory Anyelskie wźięty iest. bo cudá ktore P. Bog przezeń czynił/ dobremi tego świádkámi są. y Benedykt / ktory dla Chrystusá krew rozlał. Astrykus klasztor imieniem ś. Benedyktá pod górą żelázną záłożył / ktory Stephan hoynie dochody wiecznemi opátrzył. Z temi y z inemi Stephan poddáne swoie do Chrystusá przywodźił. y ták mu w tym P. Bog poszczęśćił / iż wszystko bałwochwálstwo z páństwá swego wykorzenił. Ná dźieśięć Biskupow rozdźieliwszy páństwo/ Arcybiskupá w Strygonie mieć chćiał. Potym Astryká/ ktory y Anástázyusem zwan był/ do Rzymu do Papieżá posłem swym vczynił: prosząc áby Pánnoniey świeżo do wiáry Chrystusowey náwroconey błogosłáwieństwo swoie posłáć/ á Arcybiskupiemi y Biskupiemi práwy nádáć/ y kśiążę sámo koroną krolow Chrześciáńskich vczćić/ y vprzywileiowáć raczył. áby tym był do rozmnożenia y rozszerzenia kośćiołá Bożego ochotnieyszy.

Przyzwolił Papież ná wszytko / o co żądał przez posłá swego Stephan / y koronę mu posłał/ do ktorey y krzyż przyłożył iáko znák Apostolski / y nośić gi przed krolem kazał. Gdy tedy szczęśliwie koronowány był/ á z ręku nawyższego ná ziemi Chrystusowego namiestniká / znák pánowánia Chrześciáńskiego/ y posłuszeństwo kośćielne przyiął: áby oney dostoyności krolewskiey/ ku czći krolá w koronę ćierniową koronowánego/ ná rozmnożenie czći y służby iego vżywał: nie był w tym leniwy/ ále gorącym sercem szczep on nowy wiáry świętey/ mocą y dostátkiem krolewskim/ y práwy á vstáwámi pospolitemi polewał y vmacniał. A wźiąwszy dla rozmnożenia potomstwá zá małżonkę corkę/ ábo iáko drudzy piszą śiostrę Cesárzá Henryká/ Piusem ábo pobożnym názwánego/ imieniem Gisele: po koronowániu iey / wielką bárzo z niey do pomnożenia wiáry świętey pobudkę y pomoc wźiął. bo byłá wielce nabożna/ á cześć Boską miłuiąca białagłowá.

Powinność krolow Chrześciáńskich

Gisele żony krolewskiey nabożeństwo.

Niewymownemi skárby złotá y srebrá/ ná krzyże/ kielichy y naczynie wszytkiey służby Bożey / Biskupy y kośćioły ich/ opáctwá y klasztory opátrzyłá. á krol poki był żyw záwżdy nową szczodrobliwośćią/ miłuiąc chwałę y ozdobę służby Bożey / pomnażáć ich nie przestawał. Był bárzo vprzeymy sługá Chrystusow / á z nabożeństwá ku przeczystey Mátce Bożey/ ktora nam powiłá zbáwićielá y Bogá nászego/ sam śiebie y wszytko krolestwo swoie w iey opiekę oddał. Ktorey cześć y sławá ták iest v narodu Węgierskiego wźięta y przyiemna: iż dźień w niebowźięćia iey/ swym ięzykiem dniem pániey swey zowią. A żeby pewnieyszą miał przeczystey Mátki on nabożny krol nád sobą y krolestwem swoim opiekę: zbudował wielce kosztowny kośćioł iey imieniem w Białogrodźie / ktory ma kor y páwiment z mármuru. kto widźiał kośćiołá tego ołtarze / skárby / ornaty / kielichy / krzyże / y naczynia kośćielne/ pozna krolá tego nabożeństwo y chuć ku Pánu Bogu y Mátce iego. naydźiesz tám ołtarze z szczerego złotá drogiemi kámieńmi opráwione. Ten kośćioł sámemu sobie krol przypisał/ y żadnemu go Biskupowi pewnemu w moc nie dał. iedno kápłany tám y proboszczá z brácią máiąc: ná odpráwowánie Biskupich vrzędow/ ktore° chce krol Biskupá przyzywa.

Mátce Bożey krolestwo swe oddał w opiekę Stephan.

Węgierskie nabożeństwo ku Mátce Bożey.

Kośćioł P. Máryey w Białogrodźie.

Ták ochotny ten krol był do rozmnożenia chwały Chrystusowey/ iż nie przestáiąc ná krolestwie swoim/ w obcych y dálekich stronách kośćioły budował / y nádániem służbę Boską opátrował. w Jeruzálem/ w ziemi żywotem y krwią Chrystusową poświęconey/

W Ieruzálem kośćioł zbudował.

święconey/ klasztor wielki na mnichy zbudowawszy/ wiekuistą żywnośćią ſkupionych tam imion/ nádał. w Rzymie ś. Szczepaná kanoniki dobrze opátrzone fundował/ y domy á szpitale Węgrom pielgrzymom pobudował. W Cárogrodźie kośćioł wielki postáwił y nádał. Wielka iego byłá ku vbogim á pielgrzymom szczodrobliwość y łáskáwość/ y w nich chwalebna ku Chrystusowi pokorá. gdy ie nie tylko kármił/ odźiewał/ opátrował : ále y nogi ich krolewską ręką swoią vmywał. Nocy iedney nabrawszy wor pieniędzy/ szedł sam miedzy vbogie/ y rozdáiąc/ gdy się łákomie vbodzy do pieniędzy ćisnęli/ brodę mu oberwáli/ y bárzo go zelżyli. Z czego on duchowną máiąc poćiechę / podnosząc ręce do Chrystusowey mátki/ mowił: Krolowa niebieska y moiá / widźisz iáko tego krolá/ ktoregoś ty postáwiłá / żołnierze twoi vczćili. by mi to inny vczynił : ále wiem iż zá to płáćić mi ma syn twoy / wesele się z tego/ gdyż on rzekł: bez mey woley włos z głowy wászey nie spádnie. Cierpliwie tedy znosząc one krzywdy / nie sstał się ná vbogie skępszym : ále y sam swą ręką/ y przez kápłany tym więcey hoynieyszy był.

Vbogim sam nogi vmywał.

Pátrz ná iego wielką ćierpliwość y pokorę.

Przychodźił do niego z Czech nieiáki Gunterus pustelnik/ ktory pierwey był zacnym y bogátym ná świećie człowiekiem. ten gdy przyszedł/ ták go czćił/ iż poki był przy nim/ wszytkim mu krolestwem rządźić kazał. A on to co nálazł w skárbie / rozdawał ná vbogie y klasztory y kośćioły / ták iż nie odchodźił od krolá / áż wszytek skarb wyproźnił. Zá iego rádą zbudowány y nádány iest klasztor Beel / w ktorym Gerárdus mnich z Wenecyey żywot wiodł bogomyslny/ y potym po śmierći krolewskiey / gdy ná Chrześciány prześládowánie powstáło/ kámieńmi zábity męczeńską koronę odniosł.

Guntera pustelniká táko czćił krol, rządźić mu krolestwē y skárbem dopuśćił poki przy nim był.

Gerardus Włoch męczennik.

Cudem tym ś. Stephaná świątobliwość P. Bog czćił/ iż gdy słyszał o ktorym chorym/ posyłał mu chlebá/ ábo iábłko/ ábo źiele iákie wonne / ktore ieść á wstáć mu zdrowym w imię Chrystusowe kazał. Przyszłe przygody ná swe krolestwá z obiáwienia Boskiego wiedźiał. Po śmierći Henryká Cesárzá/ Konrad nástawszy/ chćiał Węgierską źiemię z wielkim woyskiem Niemcow naiáchać: Krol święty zebrawszy też woysko swoie ná obronę oyczyzny : vdał się ná modlitwę / y do przyczyny Mátki Bożey/ mowiąc : Jeśli się tobie podoba Mátko przeczystá / áby to dźiedźictwo twe / w ktorym się nowo szczepiłá chwałá Syná

Cudá ś. Stephaná krolá, y duch Prorocki.

Modlitwá iego ná woynie do P. przeczystey.

twego / skázone być miáło : nie przyczytay tego niedowiárstwu memu/ ále ráczey woli twey. wszákże ieslim ia pásterz winien/ niech sam płácę/ á owce niech cáłe zostáną. Zátym wnet do Hetmánow Cesárskich listy przyszły/ áby się z woyskiem wroćili/ á w źiemię Węgierską nie wtárgáli. co widząc krol ś. Bogu dźiękował/ y przyczynie przeczystey dźiewice. Cesarz się dowiáduiąc czemu się wroćili/ gdy mu o listách powiedźieli/ ktorych on nigdy nie posyłał : poznał cudo Boskie/ y żałował iż ná krolá nowo do wiáry świętey náwroconego posyłáć śmiał. y potym się on kuśić nigdy nie śmiał.

Cudowna pomoc listami.

Dźień ná spráwy krolestwá y Rzeczypospolitey odkłádał/ á noc ná modlitwy. Wedle zwyczáiu swego Boskiego/ ktory z miłymi swoimi záchowuie / dotykał go Pan Bog y nawiedźił frásunki wielkimi: syny/ ktorzy mu się rodźili / w dźiećinstwie mu brał. Jednego był zostáwił Emeryká / w ktorym nádźieiá potomstwá zostawáłá/ ktory iuż dorosły práwie w kwitnących y młodych lećiech/ krotki wiek długą pámięćią cnot swoich záwiązał. żywot tego młodźieńcá táki był/ iż miedzy święte od kośćiołá poczytány iest. Náuczony od oycá/ nocy gdy inni spáli ná modlitwie trawił. y ták się do łáski y dárow Boskich sposobił : iż y duchá miał Prorockiego. bo gdy go raz oćiec do klasztoru ś. Márćiná/ o ktorym iest wyższey / náwiedźić mnichy posłał : iedny dwá kroć/ drugie trzy / drugie cztery y dáley/ witáiąc ie/ á sámego Maurá śiedmkroć cáłował. o co gdy go potym ś. pytano: powiedźiał / ile lat ktory w czystośći żyie/ ieden dawniey niżli drugi/ wedle liczby cáłowánia. á iż tylo sam Maurus dźiewictwo cále záchował. co się ták wszytko w prawdźie sámey nálázło.

Gdy się raz w Wesprymiu w kośćiele ś. Jerzego w nocy modlił : pytał P. Bogá/ ktorąby mu nawdźięcznieyszą ofiárę oddáć mogł: y vsłyszał głos: Dźiewictwo iest wielka ofiárá. duszney y ćielesney czystośći/ od ćiebie prágnę. y prosząc o ten dar P. Bogá/ onę mu ofiárę vczynił. Oćiec mu nád wolą iego żonę dał rodu krolewskiego. z ktorą on z dáru Bożego w cále swoie y iey dźiewictwo záchował áż do śmierći. y ku temu miłą oblubienicę swoię przywiodł/ iż z chućią mu oney przedźiwney powśćiągliwośći pomágáłá. Krotko z nią iáko Anyoł Boży mieszkáiąc / do wiecznego krolestwá wźięty iest. śmierćią swoią wielki smutek wszytkim / á zwłaszczá miłemu oycu / iáko

iedyny

iedyny syn/ y nádźieiá krolestwá wszytkiego/ zadał. ále gdy sie po śmierći iego/ ktora byłá roku Páńskiego/1030. wysokie cnoty iego / y oná powściągliwość z żoną y záchowánie dźiewictwá otworzyło: y gdy trzydźiestego dniá cudámi niemáłemi stáwić go P. Bog w Białogrodźie/ gdźie był pochowan / począł: smutek sie w wesele obroćił. Ciesżył sie święty oćiec iego krolestwem w niebie / y sławą nád inne krole więtszą tu ná źiemi. widźiał iż ná Páná rády nie mász/ á iż sie woley ie° nikt nie sprzećiwi. przetoż nic od prostoty swey y chući ku więtszey służbie Boskiey nie odpadał / áni szemrał. ále ráczey dźiedźicem swym czynił kośćioły y szpitale / y w nich poćiechę/y potomstwo swe pokłádał.

Z złym zdrowiem trzy látá przed śmierćią ná wiedzony był z łáski Páńskiey. Dźień zeszćia swego w oczách záwzdy/nosząc/ ná sąd sie Boży przyprawowáł/prágnąc gorącą wolą do niebieskiego onego wiecznego y żadnym smutkiem niemieszánego krolestwá. Gdy długo chorzał/á ná nogi swe wstáwáć nie mogł: czterey Woiewodowie iego/ pogáńską ieszcze ślepotą záráženi/zmowili sie ná iego śmierć. y gdy sie ieden naśmielszy z dobytym pod suknią mieczem ná iego pokoy z zmierzknienim skoro świece dano werwał: gdy w komorę/ gdźie święty leżał / wchodźił / miecz mu z ręki wypadł. ostrzegł sie krol/ záwołał / y poimány/padáiąc ná źiemię/Páná swego przeprászał/o innych towárzyszách oznáymuiąc. Jemu odpuśćił/ále ine iáko zásłużyli/krolewskiego vrzędu vżywáiąc/pokárał. Gdy iuż baczył krol święty bliskie swe z ćiałem rozstánie/wiedząc o bliskim święćie w niebo wźięćia przeczystey dźiewice / prośił/y vprośił/ áby w iey dźień chwálebny/ie° rozłączenie było. tedy sákrámentá kośćielne/oley święty/ ćiáło y krew Páná nászeg/iáko mocny ná drogę obrok biorąc: pány swe do záchowánia y rozmnożenia wiáry Chrześćiáńskiey vpominaiąc/w tęku Biskupow y wiela opátow y księżey/ná wesele dniá onego/ktore máią Anyołowie z wniebowźięćia przeczystey mátki Bożey/ poszedł/roku Páńskiego/1034.

Ciáło iego w Białogrodźie w kośćiele/ ktory zbudowáł / położone / po lat 45. zá królá ś. Ládysłáwá podnieśione iest. gdy roskazał Papież/áby tych co wiárę szczepili w Węgrzech/y dla niey vćierpieli/kośći vczczone były. Dopiero P. Bog cudá swe wielkie przez ś. Stephaná pokázowáć począł. bo naprzod kámienia ná grobie żadną mocą podnieść nie mogli: áż przez iedne mniszkę/ zwáną Cháritás / oznaymił Pan Bog/áby sie pierwey krol z brátem Sálomonem/ ktorego miał w więźieniu / poiednał. to gdy vczynił / á potym przez trzy dni wszyscy odpráwili: dopiero P. Bog kośći ś. Szczepaná obiáwił. Wszyscy vczuli niewymowney słodkośći wonność z grobu wychodzącą. y táką rádośćią iákoby w ráiu byli ochłodzeni zostawáli. w trunnie kośći gołe náleźli / w wodźie żołtey / y iákoby z oleiem zmieszáney. iedná tylo ręká práwa cáła z mięsem y z żyłámi nic nie náruszona zostáłá. tá ktorą ták wielkie iáłmużny y dobrodźieystwá czynił. ktorą wodę gdy wybieráć poczęli: nie mogli. bo iey tyle przybywáło ile wybieráli. á gdy wybráną wlali/nic iey nie przybywáło. Nocy oney wiele chorych zdrowie odnieśli. Młodźieniec ieden dwánaśćie lat párálizem zárážony/ wnet wstał / y zdrowy do ołtarzá sam bieżał/dźiękuiąc P. Bogu. Dźiećię w śiedmi lećiech od národzenia skurczone y krzywe/wnet chodźiło. ktore sam krol ná ręce wźiął/ y z wesołym płáczem niosł do ołtarzá. Drudzy z dáleká ná sámę sławę do grobu sie obiecuiąc / ná drodze ozdrowieli/ y potym táż moc Boska przez przyczyny y zasługi ś. Stephaná ludźiom dobrodźieystwá czyniłá. przez Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktoremu nieustáyna cześć y chwałá z Oycem y z Duchem świetym/ná wiek wiekom. Amen.

Ciáło iego zá Ládysłáwá królá podnieśione.

W niezgodźie nie dał śię Ládysłáwowi królowi podnieść.

Ręká iáłmużny czyniąca cáło zostáłá

Cudá przy kośćiách świętych.

Żywot Ruthy prábáby Dawidowey/ opisány w pismie świętym Lib: Ruth.

XXII. Augu. Sierpniá.

Jáko z polá rodzáynego/mowi ieden święty/ wdźięczne żniwo/ y z winnice słodkie iágody: ták z pismá ś. ożywiáiącą y duszę vbogácáiącą náukę zbieráią. role nie záwzdy rodzą: á tá zbáwienna rola nigdy bez płodu nie zostáie. polá raz pożęte wdźięczność trácą/y winnicá po zebrániu iágod podła sie sstáie: á z pismá świętego y ći co przed námi byli/y my záwzdy drogie y niebieskie owoce zbieramy / á záwżdy iednák pełne iest: nieprzebráne pożytki máiąc/ w płodnośći swey zostáie. Nie bez przyczyny wielkiey / księgi nam iedne o żywoćie tey

Ruth niewiáſtá cnoty náswána.

niewiáſty Duch ś. zoſtáwił. krom wątpienia / wielkie z tey białeyglowy / ktora niewiáſtą cnoty / iákoby ią ſámá cnotá vrodźiłá / názwána ieſt / pożytki świetych przykłádow odnieść możem. A opuſzczáiąc táiemnice ſkryte / y duchowne pod literą rozumienia / ktorego tá hiſtorya pełná ieſt: ku obyczáiom ſię y zbudowániu obracáiąc / w krotkośći chwálebny iey żywot przebieżym. Rodzay iey był nieſławny á pogáńſki. y ſproſne báłwochwálſkie początki iey / w zacny y w wielki ſię dom Dawidow / y owſzem w rodzay Chryſtuſá Bogá náſzego / obroćiły. Do tey ią doſtoynośći y ſzczęśćia ták wielkiego / po łáſce Bożey / wielkie cnoty y vczćiwe záchowánie iey przywiodły.

Elimelech dla głodu w obce ſtrony vchodźił.

Czáſu głodu w ziemi Zydowſkiey / Elimelech z Bethleem miáſtá / puśćił ſię w obcą ſtronę pogáńſką miedzy Moábity / máiąc żonę / Noemi nazwáną / y dwu z nią ſynow / Máláoná y Chelioná. Tám mieſzkáiąc / iáko cudzoziemiec ośierocáły / robotą ſię ſwoią z onemi ſynmi y z żoną żywił. y w rychle tám vmárł / zoſtáwuiąc wdowę vbogą z dwiemá ſynmi. ktora iákokolwiek miedzy obcy̆ ludem żywnośći z prace ſwey doſtáiąc: poćiechę iedyną miáłá z powoleńſtwá y poſługi iuż doroſłych ſynow ſwoich. ktorzy tamże z ludu onego żony ſobie wźieli / Máláon tę Ruthę / o ktorey ſię rzecz toczy / á Chelion Orphę imieniem / do mátki ſwey wprowádźili. A ćieſzyłá ſię vboga wdowá nie tylko z ſynow / ále y z żon ich: widząc ich piękne / pokorne / y poſłuſzne obyczáie: bo ią iáko włáſną mátkę miłowáły / y powinność iey wielką czyniły.

Wdowá Noemi ſynámi ſię ćieſzyłá.

Záchowánie ſynowſkich żon ku świekrze ſwey.

Z przyrodzoney cnoty pełniły te niewiáſtki to / o co Sárę rodźicy v Tobiaſzá / dáiąc ią z domu zá męża / vpomináli: áby świekry ſwoie / to ieſt rodźice męża ſwego czćiłá / áby męża miłowáłá / czeladkę dobrze ſpráwowáłá / domoſtwá doyźrzáłá / y ſámá śiebie bez przygány záchowáłá. wſtydźić ſię máią Chrześćiáńſkie niewiáſty / ieſli tákiey zgody z przyiaćioły mężow ſwoich / y naprzod z rodźicámi ich nie záchowuią / á iáko oycom y mátkom włáſnym powoleńſtwá wſzelkiego y poſługi świekrom nie czynią.

Lecz gdy ſię nawiecey mátká oná Noemi w onym mieſzkániu ſpokoynym y zgodźie roſkocháłá / á wnet zá tą ochotnie czekáłá: Pan Bog iey pierwey iednego / á potym y drugiego ſyná odiął / iż od nich pogrzebu y ſtárośći ſwey podpory czekáiąc / oná ie pierwey pogrzebłá / żadnego ich potomſtwá / ktorymby ſię ćieſzyć mogłá / nie máiąc.

Synowie Noemiey pomárli.

To Pan Bog ná doświádczenie wiáry iey / y ná wyſługę ćierpliwośći iey dopuśćił. Sieroctwo ono y żáłość wielką / z własżczá w cudzey ſtronie / ſkromnie znośiłá Noemi: zá wſzytko chwaląc imię tego / ktory dáie y bierze. iedne ieſzcze poćiechę miáłá z onych ſwoich niewiaſtek / ktore przy niey mieſzkáły / y iáko mátce włáſney iey vſługowáły. choćiaż iuż ono z nią powinowáctwo śmierćią mężow oſtábieć mogło: iednák wielką miłość iey ku ſobie znaiąc / y w záchowániu ſię iey kocháiąc / wolały przy niey zoſtáwáć / á niżli ſię wroćić do włáſnych mátek ſwoich. Wſzák że bacząc Noemi / iż to długo trwáć nie mogło / á one iáko młode inne męże wźiąć miały: vmyśliłá ſię ſámá do ziemie ſwey y miáſtá Bethleem / w ktorym ſię vrodźiłá / wroćić. y żegnáiąc błogoſłáwiłá im y mowiłá: Idźćie do domu mátek wáſzych / á Pan Bog pokáże nád wámi miłośierdźie / ták iákośćie wy pokazáły nád vmárłymi mężámi wáſzemi / y nádemną. Boże day wam odpocznienie w domách mężow / zá ktore poydźiećie. y cáłowáłá ie / á ony głoſem wielkim płákáć poczęły / y mowiły: Poydźiem z tobą do ludu twego.

Wielkiego zálecenia godne ſą te młode niewiáſty / iż męże ſwoie po śmierći ták bárzo miłuią / iż dla nich z mátką oną záczętą powinność mocnie chowáią: ták iákoby żywi byli ſynowie iey / niechcąc ſię do innych mężow kwápić / á woląc przy vbogiey y nędzney mátce ich zoſtáwáć. czym pokázowáły nád vmárłymi miłośierdźie / y vprzeymą ku mężom miłość: gdy y mátce ich ſłużyć / y dla nich bez mężow innych trwáć / y w obcą ſtronę / opuſzczáiąc powinowáte ſwoie / iść chćiáły. á co ieſzcze dźiwnieyſza w nich / iż y potomſtwá nie máiąc / miłośćią ſię ku wychowániu dźiatek od onego miłośierdźia ku vmárłym oderwáć nie dáły. Tym przykłádem ták zacnym cnoty niewieśćiey / á ktemu Pogáńſkiey / zá wſtydźić ſię máią owe wdowy / ktore ſię wnetże zá mąż kwápią / á żadnego miłośierdźia y pokazánia miłośći ku vmárłym mężom ſwoim nie czynią. Ládá trudnośćią / ábo domowemi kłopotámi / chuć ſwoię do świátá pokrywáią. wietſzą te trudność miáły w pożywieniu nędznym: á iednák miłość ku vmárłym mężom ono wſzytko znośiłá. Te Bogá práwego nie znáły: á tákie czyſtośći zámiłowánie dla przyiaćielá vmárłego w ſercu ich kwitnęło: á ty Chrześćiánką będąc / y przykłády czyſtośći

nowego

nowego zákonu ták wielkie máiąc/do tey-
ieś Anyelſkiey cnoty ták leniwą. Nie ſły-
ßały tey náuki Apoſtolſkiey / á záwżdy zo-
ſtáć oſierociáłymi dla ſwych mężow chciá-
ły: á ty ſłyßyß iż mowi Apoſtoł: Błogoſłá-
wieńßa będzie wdowá gdy ták zoſtánie/
wedle rády moiey: á przedſię dla Chryſtu-
ſá zoſtáć w czyſtośći niechceß. one y po-
tomſtwá nie miáły: á ty podobno owoc y
koniec małżeńſtwá máiąc: nie potomſtwá
ktore tobie mąż pierwßy zoſtáwił / ale ro-
ſkoßy ćieleſnych prágnieß. te kwoli vmár-
łym mężom / miłuiąc mátkę ich / opuśćić
chcą rodźice y oyczyſtą ſtronę / y miedzy
obcy y nieznáiomy lud ná wierßę śieroc-
two iść ſię podeymuią: á ty máłey y świe-
ckiey poćiechy opuśćić dla Chryſtuſowey
rády y odpłáty w niebie hoyney niechceß.

Gdy ſię tedy ták z oną miłą mátką iść
nápieráły / y iuż ią prowádząc wroćić ſię
do domu niechćiáły: odradzáłá im pilnie
Noemi mowiąc: Nie czyńćie tego corki
miłe/wroććie ſię w dom mátek ſwoich/iza-
li ia ießcze ſyny mieć mogę áby wam mężá-
mi byli? Nie czyńćieß tego corki moie. bo
mię y nędzá wáßá bárźiey boli/á ręká Páń-
ſka ná mię ſię obáliłá. To ſłyßąc bárzo płá-
káły. á iednák Orphá pocáłowawßy świe-
krę ſwoię / rády iey poſłuchálá y wroćiłá
ſię. lecz Ruthá żadną miárą zoſtáć y pu-
śćić ſię świekry ſwey niechćiáłá. y mowiłá
iey Noemi: oto ſię iuż powinna twoiá
wroćiłá: czemu zá nią y ty nie idźieß? á oná
rzekłá: Proßę nie życz mi tego/ ábych ćię o-
puśćić miáłá: poydę tám gdźie ty poy-
dźieß: gdźie mießkáć będźieß / tám ia chcę
zoſtáć: lud twoy / lud moy: Bog twoy /
Bog moy: ná tey źiemi ktora ćiebie pogrze-
bie/ vmrzeć chcę. ták mię Pan Bog wſpo-
moż / iż mię od ćiebie nie oddźieli chybá
śmierć ſámá. Wielka miłość tey cney nie-
wiáſty ku tey ſtárey świekrze ſwoiey: ále
więtßa przećiw vmárłemu mężowi. Tyś/
práwi/ mátká mężá mego namilßego/z kto-
rym śſtáłáś mi ſię y mátką moią/ niechcę
nád ćię inney mieć / y tey ktora mię rodźiłá
zápominam/ y o innego mężá niedbam. iá-
ko ná żywego pátrzę ná tego ktory vmárł:
dla niego czczę ćiebie ktoraś mi go vrodźi-
łá / y dla niego przy tobie żadna mi nędzá
ćießka nie będźie. Lud twoy wezmę ſobie
zá lud moy/ y Bogá twego zá Bogá mego
wyznawam. O ßczęśliwa miłośći ku vmár-
łym / iáko ſobie wiele wyſługuie / y z niey
znáiomośći iednego Bogá doſtáie / y duſzę
ſwoię z niewoley ßátáńſkiey y ſproſnego
bałwochwálſtwá wyrwała. pátrz co vmie
zámiłowánie vmárłych/ y záchowánie mi-
łośći ku odeßłemu małżonkowi. wielkie iey
Pan Bog dáry zátym wlewa/ y w kośćiele
ią ſwoim ná wyſokim mieyſcu zá to / iáko
niżey vſłyßyß/ ſtawi. Przypátrzmy ſię in-
nym iey cnotom.

Zámiłowánie mężow iáko wiele v Bogá iedna.

Gdy ią tedy widźiáłá ták ſtáteczną No-
emi/ dopuśćiłá iey z ſobą iść. y przyßły do
Bethleem/ y wſłáwiło ſię/ iż ſię Noemi po
dźieśiąći lat do domu wroćiłá. Mießká-
iąc tedy w Bethleem ony dwie śierocie /
w vboſtwie wielkim / Ruthá młoda bę-
dąc/ robiłá y żywiłá miłą mátkę ſwoię po
mężu: woląc w nędzy ná żywność práco-
wáć/ á niżli ſię do iákiego nieprzyſtoynego
nábyćia pożywienia vdáwáć. ſłużyłá świe-
krze ſwey / ktora iey náuczyłá znáć Páná
Bogá / w nabożeńſtwie y obrządkách ko-
śćiołá Bożego. y śſtáłá ſię ku Bogu ktore-
go nowo poznáłá gorącą/ w pełnieniu zá-
konu Páńſkiego pilną / w vſługowániu
ſwey mátce powolnieyßą / w roboćie nie
leniwą/ w czyſtośći oſtrożną. Zadna iey
nędzá nie przywiodłá do tego / áby zá mąż
poßłá/ będąc młodą y vrodźiwą: ále raczey
niechcąc ſię od ſwey mátki dźielić / bogá-
tych y młodych ktorzy iey w małżeńſtwo
chćieli zániechywáłá. y wſłáwiły ſię wiel-
kie cnoty iey w mieśćie/ ták iż ſię iey káżdy
dźiwowáł/ y wzor z niey brał.

Robotáná vbogie pożywienie

Cnoty niewiáſty dobrey.

A iż P. Bog ludowi ſwemu w zakonie
roſkazał: áby żnąc y zbieráiąc zbożá z polá/
kłoſow ná źiemię vpadáiących nie zbierá-
li / ále ie vbogim y poſtronnym ná zbierá-
nie zoſtáwowáli: Ruthá o tym wiedząc/
gdy był czás żniwá/ iáko vboga y poſtron-
na/ rzekłá do świekry ſwoiey: kazeßli (znáć
iż nic bez iey woley y pytánia nie czyniłá/
áni z domu wychodźiłá) poydę/ powiáda/
zbieráć kłoſow/ ktore żeńcom z rąk wypa-
dáią/ áza ná iákiego łáſkáwego goſpodarzá
tráfię. y rzekłá Noemi: idź miła corko/ boć
nie mawá co ieść. y poßedßy tráfiłá ná ro-
lą Booſá człowieká pobożnego / y krwią
powinowátego zmárłemu mężowi iey. y
tám cáły dźień zá żeńcámi z dáleká kłoſki
zbieráłá. y gdy do ſwych robotnikow przy-
ßedł Boos/ á pozdrowił ie mowiąc / Pan
z wámi: pytał ſię coby to zá niewiáſtá? Po-
wiedźieli mu/ iż to oná Moábitká poſtron-
na/ ktora przyßłá z Noemią. A Pan Bog
obroćił ſerce Booſá onego / iż ſię iey bárzo
vżalił: y nád iey śieroctwem y vboſtwem
kruſząc ſerce ſwe / rzekł do niey: Słuchay
corko / nie chodź ná inną rolą zbieráć kło-

Młode z domu bez pytánia ſtárßych nie wychodzą.

Vboſtwo prácowite.

Miłoſierdźie nád vbogimi.

śia: tu bądź przy moich robotnikach / á
zbieray zá nimi idąc: roſkazałem ſługom
moim / abyć ſię żaden nie przykrzył. á gdy
vprágnieſz / piy też wodę ktorą piie czeladź
moiá. A oná to ſłyſząc / iáko bárzo pokor-
na / pádłá ná twarz ſwoię / kłániáiąc ſię ie-
mu y mowiąc: y ſkądże mi to przyſzło / iżem
w oczách twoich łáſkę nálázłá / á ty mnie
poſtronną niewiáſtę znáć raczyſz? A on iey

Wychwalenie Ruthy y błogoſłáwieńſtwo.

rzekł: Powiedziano mi wſzytko coś vczy-
niłá świekrze twoiey po śmierći mężá twe-
go / á iákoś rodźice ſwoie opuśćiłá / y zie-
mię w ktoreyieś ſię vrodźiłá / y w tęś ſię
ſtronę nieznaiomą vdáłá. niechći tę cnotę
pláći P. Bog / ábyś zupełną nagrodę wźię-
łá od P. Bogá Izráelſkiego / do ktoregoś
ſię puśćiłá / y pod ktoregoś ſię ſkrzydłá v-

Pokorá iey.

ćiekłá. A oná mu dźiękowáłá mowiąc: Ná-
lázłám łáſkę w oczách twoich / Pánie moy /
iżeś mię poćieſzył / y ſłowy twemi vweſeli-
łeś ſerce niewolnice twey / ktoram ieſt po-
dleyſza / niżli ktora ſłużebnicá twoiá. Wiel-
ka pokorá y mądre ſłowá tey czći godney
niewiáſty / ktorą wzruſzony Boos / kazał
iey ieść z ſwoiemi żeńci / y roſkazał im áby z
vmyſłu kłoſy vpuſzczáli / żeby bez wſtydu
ſobie zbieráłá. y iádſzy chowáłá też dla má-

Iedząc ná vbogą mátkę pomniáłá.

tki ſwey nieco / y názbierawſzy niemáło zbo-
żá omłoćiłá / y ziarn trzy miáry do domu
przynioſłá / y oſtátek potráwy ktorey ſię
byłá náiádłá / dáłá świekrze ſwoiey.

A oná dowiedźiawſzy ſię kto iey onę łá-
ſkę vczynił / prośiłá zań Bogá mowiąc:
Błogoſław mu Pan Bog / iż tę łáſkę ktorą
pokázował żywym / vczynił y vmárłym. to
ieſt ſynom moim y mężowi memu dobrze
czyni y po śmierći ich w oſobách náſzych.

Vmárłym dobrze czynić iáko.

Obácz z tego mieyſcá / iż ſię vmárłym do-
brze dźieie / gdy tu dla nich iákie miłośierne
vczynki czynim. y roſkazáłá iey / áby ná inną
rolą kłoſow zbieráć nie chodźiłá. y ták v-
czyniłá / áż pſzenicę y ięczmień z polá zebra-
no. potym rzekłá Noemi do ſwey Ruthy:
corko miła / poſzukam ia tobie odpocznie-
nia / y poſtáram ſię o dobre twoie. Boos
ten ná ktoregoś roli z iego robotnikámi
kłoſy zbieráłá: ieſt powinowáty náſz / á no-
cy tey zboże wieie: ochędoż ſię á vmyi / á idź
tám y przymow ſię do małżeńſtwá iego. y
náuczyłá ią iáko miáłá wedle zwyczáiu o-
ney ſtrony poſtępowáć. Ruthá iáko po-
ſłuſzna / ácz małżeńſtwá dla miłośći pier-
wſzego mężá ſwego niechćiáłá: ále gdy ſprá-
wę wźięłá / iż wedle dopuſzczenia zakonu
ſtárego / powinowáty mogł wźiąć zá mał-
żonkę żonę zmárłego brátá ſwego / táką /
ktorą brat iego bez dźiatek zoſtáwił: żeby
potomſtwo imieniem pierwſzego mężá
zwane było / ták iákoby ie nie temu / ále onę-
mu vmárłemu powiiáłá: więcey z miłośći
ku vmárłemu / niżli ku żywemu mężowi / ná
ono małżeńſtwo przyzwoliłá.

Gdy tedy ták oná vczyniłá / iáko náukę
wźięłá od mátki ſwey / błogoſłáwił iey Bo-
os mowiąc: Pierwſze miłośierdźie ku zmár-
łemu mężowi twemu dla ktoregoś opu-
ściłá oyczyznę twoię / y do iegoś mátki ták
przyſtáłá / było wielkie: ále to ieſt więtſze /
iżeś mężow innych młodych bogátych ábo
vbogich mieć niechćiáłá: okrom mnie po-
winowátego pierwſzego mężá twego / zu-
pełną ku vmárłemu miłość pokázuiąc. nie
boy ſię / vczynię wſzytko co chceſz. Bo y lud
wſzytek w mieśćie tym wie / iżeś ty ieſt nie-
wiáſtá cnoty. R nie mieſzkaiąc on zacny y
pierwſzy w Bethleem / onę vbogą y po-
ſtronną wźiął ſobie zá żonę: nie pátrząc ná
iną rzecz / iedno ná cnotę iey. nie ſzkodźiło
tey vboſtwo / ktorą dobre obyczáie zdobi-
ły. Z onego małżeńſtwá wſzytko ſię miáſto
vweſeliło: y lud wſzytek błogoſłáwił Bo-
oſowi mowiąc: Niewiáſtę tę ktora wcho-
dźi w dom twoy / niech Pan Bog vczyni
iáko Ráchel y Liią / ktore rozmnożyły dom
Izráelſki / áby z niey był wzor cnoty w tey
ziemi / á żeby ſłáwne imię miáłá w Bethle-
em. Niech ſię ſtánie dom twoy iáko dom
Pháres / ktorego Thámár vrodźiłá Iudźie /
áby ſię rozmnożył dom twoy z potomſtwá
młodźice tey. R ziśćił Pan Bog błogoſłá-
wieńſtwo ich / zá czáſem powiłá mu Ru-
thá ſyná Obedá / ktory był dźiádem Dawi-
dowi krolowi. y ktorego Noemi piáſtun-
ką iego zoſtáiąc ná ręku ſwych wychowá-
łá. y ráduiąc ſię z tego inne niewiáſty / mo-
wiły do Noemiey: Błogoſłáwiony Bog
ktory nie dopuśćił ziść bez potomſtwá do-
mowi twemu: iż máſz tego ktory ćię ćieſzyć
y miłowáć będźie / y ktory dochowa ſtáro-
śći twoiey. lepieyći ſię ſtánie niżli gdyby
śiedmi ſynow miáłá. y ták Pan Bog ćier-
pliwą onę Noemi dźiwnie poćieſzył / y iey
śieroctwo / ktore Bogu zlecáłá / á karánie z
iego ręki przyimowáłá / opátrzył. A Ruthę
zá iey pokorę y miłość ku vmárłym y ży-
wym ták wſławił / iż ią w rodzáiu Chry-
ſtuſá ſyná ſwego mieć chćiał.

Wielki przykład cnot niewieśćich w tych
dwu białychgłowách. niechże ſię ná wzor
tey Noemiey ſtáre mátki ſtawáią mądre-
mi / pobożnemi / trzeźwemi / ſkromnemi /
żeby nie były / iáko mowi Apoſtoł / święto-

tnemi y ſwarliwemi/ áni wiele winá piiáły/ áni ſię dwornie vbieráły: ále żeby młodym niewiáſtom/ á zwłaſzczá powinowátym ſwoim przykłádem były/ á náuczáły ich mądrości: żeby męże ſwe y dźiatki miłowały: rozumnemi zoſtawáły/ záchowuiąc ſię w czyſtośći/ w trzeźwośći/ w dobrym goſpodárſtwie y w poſłuſzeńſtwie mężom ſwoim. A pátrząc ná tę Ruthę/ niech czynią młode wielką vczćiwość powinnym mężá ſwego/ á ktore wdowámi zoſtáią/ niech miłuią vmárłe męże/ á w dom ich obcego y inego nie przypuſzczáią/ á dźiatek mężá ſwego/ y zebránia iego w rękę cudzą nie dáią. bo choćiaż Ruth drugiego mężá wźięłá dla potomſtwá w zakonie onym/ ktory Chryſtuſá czekáiąc w rodzeniu miał błogoſłáwieńſtwo: wſzákże dom vmárłego mężá ſwego vczćiłá/ gdy nie inego iedno brátá iego zá mężá wzięłá: y nie iemu wedle praw/ ále pierwſzemu vmárłemu potomká zoſtáwić myśliłá. Co gdy ſię w nowym zakonie nie godźi: á w nim rzeczono: Błogoſłáwieńſza będźie wdowá ktora ták zoſtánie: pewnieby byłá tá Ruthá chwálebna/ w náſzym zakonie wdową zoſtáć do śmierći prágnęłá. Bo nie dármo im przywileie łáſki ſwey y opieki Pan Bog w piśmie świętym zoſtáwił/ oſobliwym ſię wdow y śirot obrońcą zowiąc. dla tego pewnie/ áby ich do drugiego mężá teſkno w ich trudnośćiách nie było: áżeby w nim ſámym ktory lepiey vmie bronić niżli śiedm mężow/ nádźieię pokłádáiąc/ wyſługę ſobie Anyelſkiey czyſtośći w niebie iednáły. Przez Páná náſzego Jezuſá/ ktory z Oycem y z Duchem świętym Bog ieſt ieden kroluiący ná wieki. Amen.

mężá nie brátá. — 1. Cor: 7. — Pſal: 145.

Zywot S. Zophiey wdowy/ y męczeńſtwo trzech corek iey/ Wiáry/ Nádźieie/ Miłośći/ piſáne od Symeoná Metáphráſtá. Zyły około roku Páńſkiego/ 122.

XXIII Augu. *Sierpniá.* Mart: R. 30. Sept.

ADryanus Pogáńſki Ceſárz wielki był nád inne ſługá ćiemnośći y ſtárych báłwochwálſkich zabobonow: y w ten czás gdy ſię ſzerzyłá prawdá Ewángeliey miedzy Pogáńſtwem/ bárzo drodze Bożey przeſzkadzał/ wiele ludźi od kazánia zbáwiennego odwodząc/ y wiele ich groźbámi y męczeniem w błędźie zátrzymawał. Ná on czás byłá w Rzymie wdowá/ Włoſkiego narodu/ imieniem Zophia/ zacnie vrodzona/ y w wierze Chrześćiáńſkiey wyćwiczona/ ktora z mężem ſwym máiąc trzy corki/ iáko Chrześćiáńſkich cnot imioná/ ták im też wychowánie názwániu przyſtoyne dáłá. bo iedney było imię Wiárá/ drugiey Nádźieiá/ trzećiey Miłość. Jáko mátká ták y corki wſzytki były ná ćiele y ná duſzy piękne/ dobrych świętych obyczáiow/ y wſzelkiey vczćiwośći y boiáźni Bożey pełne. Bo Zophia imieniu też ſwemu/ ktore ſię mądrośćią wykłáda/ doſyć czyniąc: Chrześćiáńſką y duchowną mądrośćią ſámá śiebie y corki ſwe ſpráwowáłá/ wedle Apoſtołá Jákubá náuczáiące: Mądrość/ práwi/ niebieſka ieſt wſtydliwa/ ſpokoyna/ ćicha/ poſłuſzna/ pełna miłośierdźia y vczynkow dobrych. y ták ſię ſtáło/ iáki był korzeń tákie roſzczki: iáka mátká tákie corki.

Gdy tedy wſzytkie w cnotách y boiáźni Bożey kwitnęły/ á ſłużby Chryſtuſowey nie táiły: ludźie obroćili ná nie oczy/ á zwłaſzczá ſtároſtá ná on czás Rzymſki Antyochus/ ktory ie do Ceſárzá Adryaná odnioſł: iż bogámi gárdzą/ á Chryſtuſowi ſłużą. y poſłał po nie ſługi. á one dowiedźiawſzy ſię przyczyny ſwego przyzwánia/ będąc ſercámi y ćiały nierozdźielne/ y iáko ieden wieniec vplećione/ záraz wſzytki wzywáiąc Páná ſwego/ ktory ſię bać tych nie kazał/ co ćiáłá zabiiáią á duſze znie wolić nie mogą/ przeżegnawſzy ſię krzyżem świętym ſzły/ y ſtánęły bez boiáźni z wielkim ſercem przed ſtároſtą. Ktory widząc vczćiwe á nieleękliwe oſoby ich/ dźiwuiąc ſię/ mátki ſpytał o iey imię/ oyczyznę/ y wiárę. á oná odpowiádáiąc/ wyznáłá ſię być ſługą Chryſtuſową w wierze świętey wychowáną/ ktoremu też owoc żywotá ſwego corki ſwe poświęćiłá/ chcąc ſię z nimi áż do śmierći wierną Bogu ſwemu záchowáć/ y po śmierći dobr niebieſkich obiecánych doſtápić. Widźiał ſędźia mądrą niewiáſtę/ y niechcąc ſię ná ten czás rozmową iey y ſądem báwić/ wſzytkie cztery poſłał ná ſtraż do iedney zacney niewiáſty Pálládyey/ áby ie dniá trzećiego przed nim ſtáwiłá.

Przyzwáne do ſędziego.

Iacob: 3.

Tego czáſu mátká dobrze vżyłá ná vpominánie corek ſwych/ mowiąc: Pomnićie namilſze corki/ iżem was nie tylko wedle ćiáłá z boleśćią vrodźiłá: álem też was boiáźni Bożey/ y niebieſkiego piſmá y náuki náuczyłá: teraz ſię ná was pożytek ćwiczenia mego pokázáć ma/ żebyśćie ſię żadną

Vpominánie mátki do corek.

krzywdą/ y męką/ y obietnicámi vwieść do złego nie dáły. widzę iż młode látá wáſze zleby mi tuſzyć mogły: ále pátrząc ná Chryſtuſowę/ ktory z wámi będzie/ pomoc/ nic ſię nie boię. on wam da pośiłek niezwyćiężony. vczyńcie ochłodę ſtárośći mey/ á ſobie wyſługuycie wieniec on nigdy niezwiedły nieśmiertelnośći y rádośći/ w ktorey będźiećie po śmierći roſkoſzy tych/ ktore nie giną/ vżywáły/ y przy bogáctwie práwym/ ktore odiść nie może/ zoſtoićie ſię. bądźćież mądre pánny/ nie odmieniayćie docześnego

Matth: 25.

dobrá zá wieczne/ nie bierzćie podłego zá drogie/ y nigdy nie przeżyte. Wielkie to ſzczęśćie/ zá trochę krwie wylania/ rayſkiego kroleſtwá doſtąpić. A corki one zá vpominánie mátce dźiękuiąc/ á modlitwie ſię iey zálecáiąc/ mowiły: ſłowo ſwe ziśći nam oblubieniec náſz Jezus/ y moc ſwoię pokáże/ żebychmy podeptáć niezbożność/ á zwyćięſtwo otrzymáć mogły.

Gdy tedy dźień trzeci przyſzedł: ſędzia pánny one naprzod ſłowy łágodnemi y pochlebnemi zmiękczyć chcąc/ mowił: pátrząc ná piękność wáſzę/ ktorą maćie nád zwyczay y przyrodzenie ludzkie/ oycowſkim was ſercem vpominam/ ábyśćie mię ſłucháły/ á Bogom ofiárę czyniły. bo y mátki ſwey ſtárość w męki wdaćie/ y ſámy ſwoie látá y kwitnącą młodość vtráćićie/ y poginiećie w ten czás gdyśćie świátá y roſkoſzy nawięcey vżyć miáły. A pánienki ná to odpowiedźiáły: My dobrá one wieczne y oblubieńcá nieśmiertelnego miłuiąc/ nic ſię tu tráćić dla niego y ćierpieć nie lękamy. mátce náſzey y nam ſzkody żadney nie vczyniſz/ gdy nas tráćić będźieſz. bo nic nie mamy ſobie milſzego/ iedno ćierpieć dla tego/ ktory nas ſtworzył/ zwłaſzczá máiąc táką obiecáną po śmierći nagrodę. młodość y látá náſze obroćić ſię lepiey nie mogą/ iáko ná to/ áby zá krotką boleść/ wieczną á niewyſtawioną roſkoſz obięły. Widząc ſędzia ſtáteczność ich/ pytał ſię o imionách y o látách. powiedźiáłá mátká/ iż tá ſtárſza Wiárá/ lat ma dwánaśćie/ druga po niey Nádźieiá/ dźieśięć/ á namłodſza Miłość/ dźiewięć. Rzekł tedy ſędzia do Wiáry/ áby ofiáry czyniłá Dyánie. á oná gdy niechćiáłá: obnáżyć ią y bić ſrodze rozgámi kazał. w

Męczeńſtwo Wiáry.

czym gdy oná ieſzcze ſtátecznieyſza byłá/ rzezáć iey pierśi/ y potym ná roſpalone węgle kłáść ią kazał. Lecz iáko on wymyślał kátowánia/ ták Pan Bog przydawał dźiwney pomocy ſwey/ iż onego ogniá nie czułá/ áni iey ſzkody żadney ná ćiele czynił. Potym ią w koćieł ſmoły y oleiu pełny wrzący włożono. w ktorym oná Chryſtuſá wzywáiąc/ ſzkody tákże nie odnioſłá. Dźiwował ſię lud/ á ſtároſtá niewiedząc co czynić/ ná śmierć ią śćiętą ſkazał. z czego ſię pánienká ráduiąc/ prośiłá mátki o modlitwę: á śioſtry ſwe vpomináłá/ mowiąc: wiećie komu ſmy ſię oddáły/ wiećie iżeſmy krzyżem świętym ſą zápieczętowáne. trwaymy do końcá/ iedná nas mátká vrodźiłá/ iedná náuczyłá/ iedenże koniec bierzmy/ iedne wolą iáko práwie rodzone śioſtry mieymy. wam ſię naprzod dam ná przykład: ábyśćie obie zemną poſzły.

A mátká nic ſmutku niewieśćiego/ áni w twarzy/ áni w ſłowiech nie pokázuiąc: oto ſię tylko fráſowáłá/ áby ſię być iedną mátką pokazáłá: żeby ktora z nich od innych rożney myśli nie bráłá. y mowiłá do Wiáry: Jam ćiebie corko vrodźiłá/ y dla ćiebie wiele ćierpiáłá/ ále mi to teraz dobrze nágrodźiſz. bo ácz rodźicom ſłuſzna nigdy być nagrodá od dźieći nie może: wſzákże to mam zá doſtáteczną zapłátę od ćiebie prácę y boleśći moiey/ gdy ty dla Chryſtuſá mężnie krew rozleieſz/ do ktorego ćię odſyłam namilſza corko: idź á krwią twoią polana/ vkaż ſię piękna y przybrána oczom oblubieńcá twego. To ſłyſząc od mátki/ śćiągnęłá ſzyię: y do Chryſtuſá/ ktory ieſt práwą głową wſzytkich wiernych/ śćięta ná ćiele poſzłá. A niezbożny ſędzia chcąc ſwoię hánbę/ w ktorey zwyćiężony od pánny młodey zoſtał/ ná inych młodſzych nágrodźić: wiele drugiey Nádźiei obiecował/ ieſliby ſię Dyánie pokłoniłá. A oná iáko práwa nádźieiá/ ktora nie bywa poſromocona/ rzekłá: y mnimaſz ábych ia tey/ ktorąś zábił/ śioſtrą nie byłá? nic inego o mnie ſobie nie obiecuy/ iedno coś w niey widźiał. Tedy ią wnet śiec ſrodze kazał. w czym widząc wielką ćierpliwość okrutnik/ wrzućił ią w piec ognisty. w ktorym Nádźieiá/ iáko one troie dźiatek w Bábiloniey/ nic nie ćierpiáłá/ ále chwaliłá Bogá/ ktory nádźieię nie omyla. Potym ią záwieſzoną żeláznymi páznokty drápano: á oná mowiłá: Nieſzczęſny krwie żárłoku/ tá białogłowá ták ſłába y młoda śmieie ſię z twoiey mocy/ dufáiąc Bogu ſwemu. Czym ieſzcze więcey rozgniewány/ w kośćieł ią wrzący ſmołą y tłuſtośćią wrzućić kazał. ále tłuſtość wypłynęłá z kotłá/ y wiele niewiernych popaliłá. Ták wielka ślepotá byłá onego człowieká/ iż mocy Bożey nie vznał. á niewiedząc co dáley/ iáko y z drugą/ czynić/

śćiąć/

śćiąc iey ßyie kazał. z vpominánim tákże mátki / y z wielkim sercem / wźiełá śmierć táką iákiey wßyscy Chrześćiánie prágną.

Ießcze tyrán miał nieco nádźieie / o oney namłodßey / pátrząc ná bárzo subtelne ćiáło iey y dźiećinne látá. y gdy ięzyká swego zátrázliwego rußył / á námawiáć Miłość począł : vsłyßał: prożno / powiáda pánná / słowá tráćiß / iestem też tego pniá roßczká / odstąpić śiostr moich / y záwstydźić ich nie chcę / y wyrodką od nich nie będę / czego ty sam doznaß. y kazał ią bić rośćiągnioną / ták iż młodźiuchne członki z stáwow swych wychodźiły. wßákże ią moc Boska vtrzepżáłá / iż nic niećierpliwego nie pokazáłá. y kazał okrutnik ogień wielki nápalić / y vkázuiąc iey gorącość y postrach płomienia onego / mowił: Tylko záwołay pánno: Wielka iest Dyáná : á wolna od tego ogniá będźieß. á oná y tego vczynić niechćiáłá / mowiąc : nie day Boże / ábych y ięzyk swoy mázáłá. y wrzućić ią w ogień kazano. á oná nie czekáiąc aby ią miotano / sámá práwie w ogień wskoczyłá. w ktorym nic ßkodliwego nie odniosłá : ále iáko ćiepłą wodę czułá. A ogień wyskákował ná te / ktorzy około stáli / y sámego sędźiego obráźił. y widźieli z nią w ogniu inne piękne osoby / ták iż iey wyrwáć z ogniá / gdy chćieli / nie mogli. y vwielbiáło śię imię Chrystusowe / á dyabeł záwstydzony zostawał. Záwołáli potym ná pánnę / proßąc áby wyßłá z ogniá. wyßłá pánienká iáko złoto cáłá. lecz śię y tym cudem ślepy sędźia nie viął. bo śmiał ießcze członeczki pánieńskie świdrki wierćieć kázáć. w czym gdy iednák tákąż iáko pierwey zostawáłá / ná śmierć ią skazał. á oná chwaląc Troycę świętą iedyne Bostwo / dźiękowáłá iż ią z śiostrámi policzyć w rownym męczeństwie raczył / proßąc áby mátká ich ćiáłá pogrzebłá. A mátká oná dźiwna / nie boiąc śię śierоctwá / tylko czekáłá / żeby y ná trzećiey poćießona byłá. wołáłá ná nię: O práwa moiá corko / ktora czćiß rodźice twoie / á kto ćię wystáwiáć nie ma? idź do oblubieńcá po zapłátę / á po on wieniec nigdy nie zwiedły wieczny / oto ćię czekáią Aniołowie / ktorzy ćię poprowádzą. O iáką ią ofiárę Troycy ś. trzy moie corki posłę w niebo. Gdy to mowiłá / Miłość ßyie pod miecz podáłá / y w Chrystuśie záśnęłá. Ciáłá ich mátká pobrałá / iáko drogi skarb / y czyniłá co mátce y męczeńskiey czći przystało. A po trzećim dniu náwiedzáiąc one ś. ćiáłá coreczek swych ták śię modliłá: Namilße corki / y ofiáry drogie v Bogá / przyimićie też mátkę do tych przybytkow / w ktorych mießkaćie. To zmawiáiąc / w Bogu záśnęłá / przygárniona do coręk swoich / y zaraz z corkámi w tenże grob od inych nabożnych niewiast włożona iest. áby ták iáko sercá y myśli / ták y ćiáłá rozdźiału nie miáły w iednym mießkániu zostáiąc. Ná cześć Oycá / Syná y Duchá ś. iednego Bostwá / ktoremu przystoi wßeláka sławá y pokłon ninie y ná wieki wiekom. Amen.

Mátká przy ćiáłách śię corek śś. modląc skonáłá.

Ná dźień S. Bártłomieiá Apostolá / krotkie wspominánie z Historyą żywotá iego.

XXIV Augu. *Sierpniá.* Mart: R. 25. Augu.

Pátryárchowie duchownego Izráelá / y fundownicy domu Bożego ze wßytkich narodow zebránego / oni przedźiwni Apostołowie / są naypierwßą sławą y okrásą kośćiołá Bożego: y we czći śię ich y wieczney pámiątce kocháć / nád inne święte / nawiecey mamy. bo oni nas w Chrystuśie / iáko ieden z nich mowi / przez potomki swe porządnie ná ich stolice wstępuiące porodźili / y z niewolnikow ßátáńskich / iákiemi śię z oycow ćielesnych rodźim / synmi nas Bożymi / nie ze krwie áni z mężá / ále z łáski Duchá ś. przez zbáwienny chrzest vczynili. y wiárę á znáiomość Bogá práwego y zbáwićielá náßego Iezusá / po wßytkim świećie roznoßąc / boiaźń Bożą w sercách ludzkich osádźili. błogosłáwione y drogie to drzewo / ták dobrze ßczepili / iż śię też do nas rozdźeł / przez pułtorá tyśiącá lat / owoc ich y praca przećiągnęłá / y nas Apostolskiego y Kátholickiego kośćiołá synow doßłá. zá co my y dźiś Páná Bogá chwaląc / dźień ten iednego z tych Pátryárchow náßych Bártłomieiá ś. w słodkiey pámięći czcąc / duchowną rádośćią obchodźim. y skupiwßy śię społecznie ná pokłon Chrystusá Bogá náßego / ktory tákie ludźie świátu niegodnemu posłał: prośim dobroći ięg: ábychmy w wierze y ßczepieniu náuki práwowierney od świętego Apostolá Bártłomieiá podáney do końcá trwáli : á cnot iego Chrześćiáńskiey doskonáłośći náśládownikámi co dźień lepiey zostawáli.

A iż o tym Apostole krotką żywotá iego historyą mamy / z Ewángeliey zwłaßczá dźiś świętu iego przypisáney / sławienie iego wźiąć / y zbudowánie á náuki potrzebne odnieść

Tá Ewángelia iest v ś. Lukaßá w rozd: 6.

pocżyna ſię Onych dni. P. Iezus wſzedł modlić ſię na gorę zć Ioan: 1.

odnieść zá pomocą Boſką z innych kazań możem. Bártłomiey ś. iáko niektorzy niepoślednı w kośćiele Bożym náuczyćiele mnimáć chcą/ tenże ieſt ktorego Ian ś. Ewángeliſtá Nátánaelem zowie/ ktorego Philip ś. do Páná Iezuſá przywiodł/ y o ktorym ſam Pan one chwały iego pełne słowá rzekł: ono práwy Izráelitá/ w ktorym zdrady nie máſz. o czym ſię nieco námieniło w żywoćie ś. Philippá Apoſtołá. Tenli ieſt Nátánáel co y Bártłomiey/ twierdźić nic pewnego nie śmieiąc: to co pewnego ieſt kłádźiem: iż był Bártłomiey z Gáliley: rodu tákże iáko inni towárzyſze iego y domu podłeg. bo tákie przyimował ná przodku Pan Iezus vczniе/ ktorychby podłośćią zacne v świátá záwſtydzał/ á do pokory Ewángeliey przyſtoyney przywiodł: áżeby w ſłábośći y proſtoćie ſług ſwoich Boską moc y mądrość ſwoię znáczniey y lepiey pokázował. bo krolowie świeccy/ im zacnieyſze ludźie y więtſze woyſká máią tỹ ſzczęśliwſzy ſą: ale niebieſki Pan/ w wzgárdzonych y nikczemnych v świátá wſłáwić ſię chćiał.

Hiſtoryey oney ktora go kłádźie być rodu krolewſkie° y drogie ſzaty noſzącego nie pochwala kośćioł.

Matth: 19.

Przyſtał do Páná Iezuſá Bártłomiey ś. opuśćiwſzy wſzytko co miał/ y czego ſię ná świećie ſpodźiewáć mogł/ iż z innemi tákże mowić mogł: otom opuśćił wſzytko/ y zá tobą y twemi drogámi idę zbáwićielu/ á coż mi zá to dáſz? wiárą żył iáko ſpráwiedliwy/ á karmił ſię nádźieią: widomych y miánych rzeczy zá niewidome y ſpodźiewáne odſtępuiąc. w ſzkole oney Chryſtuſowey poſtępował z cnoty w cnotę/ áby Bogá w Syonie widźiał: ćierpiąc przy Pánie Iezuſie wſzytko/ co ono iego wielkie vboſtwo/ powłoczenie/ wzgárdá v przednich ludźi świeckich/ y prześládowánie Pháryzayſkie kazáło. Sámym ſię przeſłodkim miſtrzá ſwego kazániem/ y słowem onym ożywiáiącym ćieſzył: wierząc iż on był obiecány od Bogá v Prorokow Meſſyaſz y krol Izráelſki/ ktory dla ludzkich grzechow głádzenia z niebá przyſzedł: choćiaż nic w nim krolewſkiego/ y pánom świeckim zwyczáynego nie widźiał. We wſzytkich Apoſtolſkich cnotách był Bártłomiey ś. dobrze w ſzkole Chryſtuſowey wyćwiczony. pátrzał z innymi ná wſzytki cudá y ſpráwy Páná ſwego/ ſłuchał duſze ożywiáiącey náuki iego/ y ná niey iáko ná zbáwienney páſzy roſł/ ná wielki y doſkonáły wzroſt y zákłádánie fundámentow Ewángeliey y kośćiołá Bożego po wſzytkim świećie. Pátrzył z innemi ná śmierć Páná ſwe°/ widźiał zmártwychwſtáłeğ w chwale wielkiey/ wźiął z inemi Duchá świętego

Pſal.

ná dźień Święteczny/ y pośilony y nádány dáry Boſkiemi/ ná roznoſzenie wiáry y pozyſkowánie duſz ludzkich puśćił ſię do Indyey. gdźie wiele ćierpiał y prace ćięſzkie znośił/ y w vboſtwie wielkim ſłużąc zbáwieniu ludźi onych/ doſtał poćiechy y końcá świętych prac ſwoich. bo ludźi tám wiele do vznánia iednego Bogá/ cudá do kazánia y dźiwnie przykłádny żywot przydáiąc/ náwroćił. Tám oſádźiwſzy kośćioł Boży/ puśćił ſię do Ormiáńſkiey źiemie: gdźie Pálemoná krolá y wſzytek dom iego wiáry w Chryſtuſá náuczył y ochrzćił/ y poddánych iego bárzo wiele/ ták iż dwánaśćie miaſt ie° chrzeſt przyięły/ y náuczone wiáry/ Chryſtuſowi ſię Bogu práwemu/ báłwochwálſtwo porzućiwſzy kłániáły.

Náwrocenie ich było ćięſzkie złym ludźiom/ káplanom onym báłwochwálſkim/ ktorzy z oney ſłużby ſzátáńſkiey/ cześć v ludźi y ważenie y bogáte dochody mieli. Ci brátá krolá Pálemoná ná Apoſtołá świętego wzburzyli/ iż go poimał/ y w Albánie mieśćie więtſzey Armeniey ták okrutnie męczył/ iż żywemu ſkorę z iego ćiáłá zdiąć/ y okrutnie go obłupić kazał. Cierpiał onę wielką mękę Apoſtoł z dźięką y z rádośćią dla Páná y Bogá ſwego Iezuſá: ták iż iego ſtáteczność y ćierpliwość y wyznawánie Bogá iednego y ſłáwienie Chryſtuſá Syná iego/ wielom było ku podźiwieniu y zbudowániu. nákoniec zły on Pan/ ſzyię ś. Bártłomieiowi vćiąć kazał. Smierć onę podiął ochotnie/ ludźie vpomináiąc/ áby fałſze ony y zdrády ſzátáńſkie pomiatáli/ á do prawdy ſię y ſłużby iedynego Bogá gárnęli. Ciáło iego było w Albanie mieśćie/ potym do Lipárá wyſpu Włoſkiey źiemie/ y potym do Beneventu przenieśione/ á oſtátnie zá Grzegorzá piątego Papieżá do Rzymu z wielką czćią przyprowádzone ieſt/ około roku Páńſkiego/ 995. gdźie kośćioł známienity ná wyſpie Tybru rzéki imieniem iego zbudowány ieſt/ y tám ludźie modlitwie ſię iego zálecáiąc/ y dobrodźieyſtwá Boſkie przez przyczynę iego ſobie iednáiąc/ w wielkiey go czći má. Szczęśliwy Rzymie/ do ktorego ſię ták wiele Apoſtołow y ze wſchodnich kośćiołow zbieżáło. znáć iż wſzytkim wſchodnim zwłaſzczá narodom vkázuią do opoki y Piotrá/ ktorego ſtolicy Bog błogoſłáwił ná wieki: áby ſię v niey o prawdźie Ewángeliey świętey pytáli/ y w iednośći zbáwienia ſwego ſzukáli. przez Páná Iezuſá Bogá práwego y Páná náſzego/ ktory kroluie ná wieki z Oycem y z Duchem świętym. Amen.

Zywot S. Lodwiká Krolá Fráncuſkiego / piſány od Gánfrydá de Bello loco ſpowiednik á iego / położony v Suryuſzá. Zył około roku Páńſkiego/1230.

XXV. Augu. *Sierpnia.* Mart: R. ibidem.

LOdwik pierworodny ſyn Lodwiká / dźiewiąty tego imienia krol Fráncuſki / máiąc dwánaśćie lat/po świętym y pobożnym oycu wſtąpił ná kroleſtwo. Mátkę miał Blánkę corkę krolá Káſztelle z Hiſzpániey/v ktorey był w opiece y dobrym wychowániu / gdy oycá nie ſtáło. ktora go bárzo miłuiąc: wſzytko iego wychowánie wedle ludźi nabożnych Dominikanow y Fránciſzkanow ſpráwowáłá/ dáiąc mu zá miſtrzá iednego vczonego y bogoboynego mężá. A dźiećię z przyrodzenia do dobrego ſkłonne / prędko w dobrych świętych obyczáiách y w náuce wielkiey pochop wźięło / nád inne rowienniki. od młodośći nabożeńſtwá y pobożnośći y boiáźni Bożey náuczony: nigdy/ iáko powiádáią/ zmázy śmiertelnego grzechu ná ſobie nie miał. Z czego mátká iego Blánká miłuiąc go / tym więcey częſto mu mawiáłá: Synu miły/ wolę ćię pierwey widźieć vmárłym/ niżlibyś miał kiedy grzechem śmiertelnym ſtworzyćielá twego obráźić. Te ſłowá pámiętáło dźiecię ták głęboko to w ſerce biorąc/ iż nigdy duſze ſwey grzechem wielkim nie pomázał.

Zá vpominánim pánow koronnych y mátki ſwey/wźiął żonę Málgorzátę Hrábie Prowincyey corkę. Rychło potym Arſacydás ſtárſzy nád rozboyniki morſkimi/ wypráwił poſły ſwe do kroláLodwiká/ rozkázuiąc im/ áby go/poſelſtwo ſpráwuiąc/ zábili: potym ſię rozmyśliwſzy / y ták nieludzkiego á okrutnego poſtępku ſwego záwſtydźiwſzy/ wypráwił drugie poſły / ták żeby pierwſze vprzedźili: wſkázuiąc do krolá / áby ſię pierwſzych poſłow iego przeſtrzegał : kazał y pierwſzych krol ſzukáć. á gdy ie nálezióno á przywiedźiono: kochał ſię z oney opátrznośći Boſkiey nád ſobą/y oboie poſły vdárował/y dáry ich pánu poſłał / chcąc y nieprzyiaćiołom z ćichośći wielkiey dobrze czynić. wſzákże ſtraż więtſzą ná potym około śiebie poſtáwił. A roku Páńſkiego / 1242. máiąc nieiákie niepokoie domowe od Hugoná Hrábie Márchiey/ ktoremu dał pomoc krol Angielſki Rychárdus: zebrawſzy woyſko/ Angliki poráźił/y wſzytko wedle iego myśli P. Bog poſzczęśćił/y Hugo do nog iego przypadáiąc łáſkę odnioſł. W rok potym dał mu Pan Bog ſyná Lodwiká/ y drugiego w rok Philippá. á ná ſámego przyſzłá ták wielka niemoc/ iż odſzedł od śiebie/ y miano go zá vmárłego. Ale przyſzedł k ſobie rychło/ y wnet w niemocy po záchwyceniu onym / vmyślił wźiąć ná ſię krzyżá ś. żołnierſtwo zamorſkie : to ieſt / walczyć z pohánicy o grob Páńſki / y doſtáwáć ziemie świętey. bo ná on czás ieſzcze ſię o to kuśili Chrześciánie. y ozdrowiawſzy / prośił áby mu Biſkup Páryſki z ręku ſwoich kápłáńſkich chorągiew krzyżá ś. ná woynę podał. y wźiął ią z nabożnym cáłowániem/mieczem ſwoim y ręką chcąc bronić czći krzyżá świętego / y ná tey ziemi / ná ktorey go Chryſtus Bog iego nośił/ poſtáwić.

W niemoc wielką wpadł.

Obiecał P. Bogu walczyć o grob Páná náſzego y o ziemię ś.

Acz przez wſzytek czás/ále nim ſię wypráwił do ziemie świętey / y ſam ſię w wielką żywotá świątobliwość wpráwował / y ſyny ſwe pilnie do tego wiodł. Stárał ſię święty krol / áby ſynowie iego y ſłowy y przykłády iego / náuczyli ſię Páná Bogá miłowáć / świátem gárdźić / ſáme śiebie znáć. Jáko Tobiaſz drugi ſam ie gdy miał czás / náwiedzáiąc / zbáwienne im náuki dawał. áby ſię náde wſzytko bali P. Bogá/ y grzechu ſię wſzelákiego ſtrzegli. w piątki nie dał im wieńcow z rożey ábo z kwiatkow ná głowie nośić: wſpomináiąc iż dniá tego zbáwićiel náſz ćierniowy wieniec nośił. A iż wiedźiał iż ſię nie zgadza czyſtość z roſkoſzą / bogáctwá z pobożnośćią / cześć y ſławá z pokorą: vdawał ſię ſam ná trzeźwość / pokorę / miłośierdźie : ſtrzegąc ſię ćieleſnych y ſzátáńſkich chytrośći / y czuynie ſobie wſzędźie poſtępuiąc/ćiáło ſwe duchowi powolne czynił. długi czás włośienicę nośił. ktorą gdy z porády ſpowiedniká ſwego dla wielkiey zdrowia ſwego ſłábośći ſkłádał : iałmużną nagradzał / dáiąc ſwemu ſpowiednikowi táiemnie ná opátrzenie potrzeb niedoſtátecznych/ná káżdy dźień czterdźieśći Páryſkich ſolidow. Piątek záwżdy pośćił / á nigdy weń zwłaſzczá w Adwent y w wielki poſt/ryb y owocow nie iadł / á táiemnie ſię ná modlitwy y nieſpánie záwżdy ſkradał. Jm był więtſzym v ludźi / tym v śiebie ſam był wzgárdzeńſzym/ vniżáiąc ſię przed Bogiem głęboko. Co ſobotá táiemnie kilom vbogim nogi vmywał/ y vćierał/ y cáłował. potym trzech ich tákże vmywał/y pieniądzmi nápełniał.

Syny iáko vczył.

Krol włośienicę nośił.

W Piątki ryb y owocow nie iadł.

Nogi vbogim vmywał.

Sto dwá-

Sto dwádzieśćiá vbogich ná dworze iego vſtáwicznie kármiono / ktorym pewnych dni y w wielkie świetá ſam do ſtołu ſłużył/ ośmdzieśiąt ich przyczyniáiąc ná one czáſy. A przy ſtole ſwym záwżdy bliſko śiebie miał trzech vbogich / ktorym z ſtołu ſwego potráwy poſyłał. á drugdy z tego co iuż oni iedli / y czego ſię rękomá ſwemi dotykáli/ przynieść ſobie cząſtkę/ktorą rad iadał/ roſkázował: cząc w nich Chryſtuſá vbogiego / á nie wſtydząc ſię ieść tego/ co im zbywało.

Trzech vbogich záwżdy przy ſtole miewał.

Z miſki vbogich iadł.

Raz vyźrzał iednego z onych trzech á on nie dobrze ie/y kazał pokorny krol ſtárcowi onemu ſwoy pułmiſek pierwey dáć / niżli ſam z niego pożywał. á gdy ſobie podiadł on vbogi / dopiero onże pułmiſek wroćić ſobie kazał. ták iego wnętrzna pokorá/ ná cześć ſię wielką ſámego Bogá obrácáłá / á zwierzchnia poſtáwá wßytkich do cnoty pobudzałá. W purpurze y w iáſnych á drogich ßáćiech y futrách chodźić niechćiał / á zwłaßczá z zamorza ſię wroćiwßy. Wielce do rozmnożenia czći Boſkiey y wiáry Chryſtuſowey ochotny był. y gdy co inquiſitorowie około rzeczy Boſkich y kośćielnych do nie° przynieśli: zániechawßy innych rzeczy/ ſłuchał/ y wnetże z wielką gorącośćią iáko drugi Phinees karał. Práwo dał/ áby ná Bogá bluźniercy káżdemu gębę piątnowano. y gdy nád iednym Páryſkim mießczáninem práwo ono wykonáć roſkazał: ßemráli niektorzy / iż ſię im okrutne ono oßpecenie y ſrogość wielka zdáłá. á on mowił: Niechay y moię gębę ták piątnuią / tylo kroleſtwo moie niech tákich bluźnierſtw y przyśiąg ná P. Bogá nie ma.

Státy iego proſte.

O rzeczy Boſkie y kośćielne karał.

Bluźniercę karał piątnowáć ná gębie.

Czáſow iednych Krol święty vmyślił przez śiedm lat w nieznáiomey poſtáwie do mieyſc świętych pielgrzymowánie czynić. y gdy przyßedł do Páryżá do ś. Egidyuſá Fránćißkaná/ opowiedźiał go wrotny ś. Egidyuſowi: á on go nigdy nie widáiąc duchem Prorockim poznał/ y poklękáiąc ieden przed drugim / mile ſię pozdrawiáli. wßakże nic z ſobą nie rozmawiáli/ obá Duchem ś. w ſercá ſwoie pátrząc. Ná on czás roku Pańſkiego / 1248. gdy Papież roſpuśćił káznodźieie po wßytkich záchodnych kośćiołách/ áby do krzyżá ludźie zwoływáli/ to ieſt ná pomoc Chrześćiánom do grobu Bożego. w Koleńſkiey Dyocezyey/ gdźie też to kazánie czyniono/ w dźień piątkowy przed Swiątkámi vkazáły ſię ná powietrzu trzy krzyże / ieden biały ná pułnocy/ drugi tákże biały ná południe/ á trzeći we śrzodku iákoby ßáry/ ná ktorym ſię zdáłá być oſobá ludzka záwießona. tákże w Phryzyey we wśi Ruchuzen y v Tráiektu we wśi Dokkum przy tákimże kazániu.

Táiemne pielgrzymowánie ná święte mieyſcá czynił.

Widzenie krzyżá ś. ná powietrzu

Tegoż roku Lodwik krol święty ze dwiemá bráty rodzonymi / y z ſynmi/ y z wielą pánow duchownych y świeckich zá morze ſię wypráwił ná pomoc grobu Bożego. y przypłynął ßczęśliwie do Cypru. Tám kśiążę Tátárſkie Chám poſłał ſwe do niego poſły náwiedzáiąc go/ y przyiaźń z nim chcąc wieść / y chuć mu ſwoię do wiáry Chrześćiáńſkiey oznáymuiąc. Ci poſłowie iuż wiárę Chrześćiáńſką po ſobie pokázowáli/ y przy Mßey z krolem byli/ vczćiwie iáko Chrześćiánie przy niey ſtoiąc. Z ktorych gdy ſię wiele rzeczy o ich kśiążęciu dowiedźiał: odpráwił ie/ śląc ſwe poſły przy nich liſty y dáry. Poſłał mu miedzy innymi dáry namiot / ná ktorym żywot Páná náßego wytkány był. poſłał mu y cząſtkę krzyżá Zbáwićielowego/ po ktorą był poſły ſwe do Cárogrodu rok przed tym wypráwił. A w liśćie Chámá vpominał/ aby ſię w łáſce Chryſtuſowey/ z ktorey go do poznánia imienia ſwego powoływa / kochał / iemu ſłużył/ y iego ſię miłośćią zábawiał. Poſeł też Papieſki ktory przy krolu Lodwiku był Odo / piſał do onego Tátárzyná y do iego pánow/ oznáymuiąc z iáką chućią kośćioł ie święty Rzymſki gotow przyiąć/ iáko námilße ſyny/ byle przy wierze ſtáć á poſłußeńſtwo kośćielne chowáć chćieli. Ná poſelſtwo wypráwił był krol Andrzeiá Dominikaná y dwu bráćiey z nim y dwu kápłanow/ y dwu dworzan ſwoich. Tegoż czáſu krol Ormiáńſki poſłał ſwego poſłá do krolá Lodwiká do Cypru/ Arcybiſkupá ſwego/ y inne dworzány: ofiáruiąc mu ſię ná wßytko powolnym. Wypráwił ſię tedy krol z Cypru w ſobotę roku drugiego po wſtąpieniu Páná náßego z wielkim woyſkiem y ármatą morſką/ y śćiągnąć ſię wßytkim kazał / do Dámiáty ábo Heliopolu. gdźie nálazßy ná brzegách wielką moc Sárácenow/ ktorzy im przyſtępu bronili: odbiiáć ie ſwym kazał/ á ſam z poſłem Papieſkim ná iedne Gálerę wśiadßy / krzyż otworzyſty podnieśli/ á zá nimi idąc inne mężne żołnierſtwo/ wnetże nieprzyiaćiele odgromili y ná źiemię wyśiedli. Zaden z Chrześćian áni był rániony / á Sárácenow przednich y koni ich wiele poległo. y prędko z miáſtá wielkiego y bárzo obronnego Sáráceni polękßy ſię vćiekli. w mieśćie bárzo wiele żywnośći nálezli Chrześćiánie. A

krol Lod-

krol Lodwik z Biskupy y z pány y z kśiąże-
ty/ y z krolem Cypru/ do miástá nabożnie y
bosymi nogámi Pánu Bogu dźiękuiąc (bo
było wielkie y cudowne zwyćięstwo y wźię-
ćie nád nádźieię ták mocnego portu) we-
szli. y oczyśćiwszy kośćioł ieden/ przená-
świętszą w nim ofiárę czynili. y záraz krol
vmyślił tám w kośćiele onym fundowáć
kánoniki ná służbę Bożą.

Láto ono w Heliopolu z woyskiem krol
stráwił/ czekáiąc do inych rzeczy pogody.
A potym się ná Sáráceny ruszył/ y przed
Bożym národzeniem bitwę z nimi v Ny-
lu zwiodł/ y wielkie zwyćięstwo otrzymał.
y trzeći raz przepráwiwszy się przez Nyl
Chrześćiánie/ Sáráceny porázili. Ale gdy
ie nieostrożnie gonili/ wiele Chrześćian po-
ginęło/ z włászczá celnieyszych/ wszákże zwy-
ćięstwo przy nich zostáło. y názáiutrz się
popráwiwszy zá roskazániem krolewskim
wielką szkodę Sárácenom vczynili. y czwár-
tey ieszcze bitwy meżny krol wygrał. Lecz
gdy nieprzyiaćielom Sultaná Egiptskieḡ
syn przybył/ serce im vrosło. á z taiemney
rády Páńskiey/ Chrześćiánom wszytko szczę-
śćie y powodzenie vpádło. wielkie powie-
trze się miedzy nie rzućiło/ ták iż ich od 30.
y dwu tyśiącu/ ledwie sześć tyśiecy zostá-
ło. Drógi im y przechody Sáráceni odięli/
wiele ich głodem vmárło / y do Dámiáty
przystępu mieć y wroćić się łácno nie mo-
gli. Gdźie iednák gdy się puśćili / vderzyli
ná nie Sáráceni / rozgromili znędzonego
trochę woyská/ y krolá z dwiemá bráty ie-
go/ Alphonsem y Kárlem/ poimáli: y wie-
le krwie Chrześćiáńskiey rozlali. ná Páná
nászego wiele bluźnierstwá mowili/ y ná
obraz iego plwáli y biczowáli go/ y czynili
iákie chćieli po Żydowsku wzgárdy.

Z tey przygody krol mogł viść y wolny
być: ále niechćiał/ Chrześćian żáłuiąc/ á
chcąc wszytkie pozostáłe wybáwić. Potȳ
pokoy vczynił krol z nimi ná lat dźieśięć z
táką zmową: iż mieli wolno krolá ze wszy-
tkimi Chrześćiány puśćić: á on im Dámi-
átę miásto wroćić miał. Gdy Sultan z Sá-
ráceny ćiągnął do Dámiáty máiąc one po-
imáne z sobą/ w tey drodze od swych iest
rozśiekány. chćieli záraz Sáráceni ná kro-
lewski namiot vderzyć y wszytki Chrześći-
ány z nim pogubić: ále sámą mocą y cudē
boskim gdy iuż bieżeli ná to/ pohámowáni
są/ y nic inego nie czynili/ iedno przymie-
rza tákiego iákie się postánowiło od krolá
żądáli. Krol przyzwolić ná nie muśiał/ y
Dámiátę im wroćił. Mieli wszytkie inne
Chrześćiány wypuśćić Sáráceni/ ále iáko
niewierni y zdrádliwi słowá y przyśięgi nie
strzymáli. miásto dwunaśćie tyśiecy/ le-
dwie cztery stá innych/ krom tych/ ktore z
krolem poimano/ wroćili. Wiele świe-
tych młodźieńcow/ chcąc ie do Máchome-
tá obroćić/ pomęczyli/ á oni státeczni w
wierze vmrzeć woleli. drugich wiele/ żal się
Boże/ śmierćią od Chrystusá odstrászyli.

Wiáry Sáráceni nie trzymáią.

Krol wolny zostawszy z swemi/ przemie-
szkał długo w Syryey dla inych Chrześći-
an/ żeby im pomoc dáć y ine wykupowáć
mogł: Pan Bog iáko w powodzeniu y wy-
gránych bitwách/ ták y w nieszczęśćiu cudá
czynił z tym świętym y meżnym krolem.
Bo iż puśćili ták łácno ták wielkie° krolá
z tákimi pány: czyiá to spráwá iedno Bo-
żá? ktemu po oney porażce gdy tám mie-
dzy nimi pięć lat mieszkał/ kto go bronił?
Nie mogąc ziemie świętey dla grzechow
Chrześćiáńskich zupełnie dostáć/ dusz wie-
le Sáráceńskich do wiáry przez one pięć lat
pozyskał/ y wiele zamkow y miast ktore tám
ieszcze Chrześćiánie trzymáli / dobrze opá-
trzył y obronił. wiele ciał Chrześćiáńskich
iuż śmierdzących sam swoią ręką pogrzebł

Pięć lat po onym poimániu mieszkał w ziemi nieprzyiaćielskiey.

Ciáłá Chrześćiáńskie sam grzebł.

A gdy się o śmierći mátki swey/ ktorey
był zlecił krolestwo Fráncuskie/ dowie-
dział: wroćić się do Fráncyey muśiał. Ná
tey drodze dwákroć okret w ktorym śie-
dział ná kámienie vpadł: á cudownie/ co
wszyscy ználi/ szkody żadney nie odniosł.
Wroćiwszy się po onych przygodách/ ieszcze
się więcey P. Bogá rozmiłował/ y większey
doskonáłośći cnot Chrześćiáńskich szukał.
Szpitalow y klasztorow y kośćiołow wie-
le pobudował y nádał: Ná ślepe w káżdȳ
mieśćie krolestwá swego/ domy y żywnośc
postáwił. Sam chore w szpitalách w Pá-
ryżu y inych miastách náwiedzał/ żadney
się brzydkośći w szpetnośći y zaráżie nie-
mocy ich nie wstydźił/ y poklęknąwszy po-
tráwy sam onym podawał. W Opáctwie
Regij Montis, w klasztorze Cystercyen-
sow ktory on zbudował wielmożnie y ná-
dał/ był mnich ieden tredowáty/ ktoremu
niemoc oná ták byłá twarz oszpećiłá/ iż żá-
den i.áń bez brzydkośći pátrzyć nie mogł.
temu krol święty sam ręką swoią pokarm
do vst dawał/ y przyklękáiąc mu służył/
ták iż Opát pátrząc z płáczem prawie v-
mierał. Rádnieyszy duchownym y tych co
służby Bożey pilnowáli iálmużny dawał.

Iálmużny iego.

Pátrz ná rzecz dziwną.

Komu iálmużnę rádniey dawał.

W Páryżu Dominikanom y Fráncisz̄ká-
nom nawiętsze dobrodźieystwá czynił/ mo-
wiąc: tu się dobrze iálmużny obracáią. bo

Klasztorō studenty

ze wszyt-

máiącym rádniey do brze czynił.

że wßytkieg̃ świátá tu ludzie nabożni náukę zbáwienną y piſmo ś. zbieráią/ co ná cześć Bożą y zbáwienie ludzkie po wßytkich kráinách śieią. Cześć świętych Bożych y kośći bárzo miłował y rozmnażał. W pałacu ſwym Páryſkim koſztowną káplicę ná koronę ćierniową ktorą Chryſtus nośił/ y ná wielką cześć drzewá krzyżá S. ktorego z wielką trudnośćią doſtał od Ceſárzá Cárogrodzkiego/zbudował. W kośćiele z żadnym nie rozmawiał/chybá z niewoley. Lecz ná modlitwie ſwey iáko ieleń wody prágnął. Spowiednikowi ſwemu

Łzy iego ná modlitwie.

powiádał / iż mu drugdy dawał z oczu łzy tákie P. Bog/ktore w vſtá płynąc nie tylo mu w nich ſłodkość czyniły: ále y ſerce dziwnie ochładzáły. Znáku krzyżá ś. ná ziemi áby po nim niedeptano/ niedopuśćił.

Gdy śię w dzień Wielkopiątkowy kłániáć ßedł drzewu Krzyżá ś. kto widźiał onę iego pokorę/ bez płáczu nie mogł być. Gdy go Sáráceni máiąc w poimániu wyćiągáli ná tákie słowá: iż ieſliby im wßytkiego nie ſtrzymał/miał być poczytan zá tákiego iákoby śię wiáry Chryſtuſowey záprzał:

Cześć Chryſtuſowey wiáry wolał niżli zdrowie.

On ná to záwołał: byśćie ćiáło me zábić mieli/ tego nie vczynię. á gdy mu drudzy mowili/może tá być przyśięgá bez grzechu: on rzekł: á ia śię ná te słowá o záprzeniu wiáry ták wzdrygam/iż y w vśćiech miánowáć ich niechcę. Przyczyniáli śię niektorzy pánowie/ áby iednego Sárácená/ ktory Sułtáná zábił/ná rycerſtwo páſował. On

Ná pohánſką cześć żadney ſzláchecktey kłáść niechćiał.

powiedźiał: Nie day Boże ábych ná kogo od wiáry Chrześćiáńſkiey oddalonego tę cześć kłáść miał. by dobrze zdrowia mego ſámego obronił y od śmierći mię wyzwolił/ tegobych mu nie vczynił. W ſądách krolewſkich náchyláć śię nigdy ná ſtronę nie dał. á boiąc śię o pány iż wdow y vbogich ſądźić y bronić zániechywáią: dwákroć w tydzień ſám ich słuchał. Dworu ábo wyzywánia ná rękę o iáką krzywdę / żadnemu nie dawał. Lichwę chcąc wykorzenić/kazał/ áby ſąd wolne czynił te/ ktorzy śię Żydom ábo inym dáwáć lichwy opiſáli. krolestwu iego Pan Bog dał wielki pokoy.

Wdowy y vbogie ſą ſądźił. Od lichwy ná ſądách wywiał.

Miał to zá oſobną iáłmużnę/vgádzáć niezgodne. Hrábiá Geldryey śląc poſłá do krolá Lodwiká / gdy śię wroćił pytał go: widźiałeś krolá? on rzekł : widźiałem błazná á mnichá w kápicy: ledwie to zmowił/ á twarz mu śię w tył obroćiłá/y ták zoſtał.

Skaránie ſrogie tego ktory go nie vcźcił.

A gdy ś. Lodwikowi znowu o źiemi świętey powiedźiano/iáko ią Sáráceni obśiádali/y Chrześćiány w niey śćiſkáli : nie ſtrzymał śię krol święty/drugi śię raz im ná pomoc wypráwił/biorąc z ſobą trzech ſynow ſwoich/á zwłaßczá do ſtárßego weſoło mowił: Pátrz ſynu iż ia ſtáry ná tę woynę dla Chryſtuſá y wiáry świętey Chrześćiáńſkiey iádę / krolową mátkę twoię iuż w lećiech podeßłą opuſzczam / kroleſtwo/ iáko widźiß/ mam ſpokoyne y bogáte / ná żadney mi rzeczy nie ſchodźi : wßákże nie vgadzam ſtárośći mey/roſkoßą y czćią gárdzę/y doſtátek moy Chryſtuſowi dáię/ćiebie y bráćią twoię y ſtárßą śioſtrę w tę niebeſpieczność biorę/y ſynábych czwartego/ by dorosłym był/wźiął. To dla tego mowię/iż gdy po śmierći mey do kroleſtwá śię wroćiß : ábyś śię dla Chryſtuſá y kośćiołá ieg̃ y ná obronę wiáry Chrześćiáńſkiey nigdy nie żáłował / á żeby ćię rzecz żadna od tego nie odwodźiłá / áni żoná / áni dźieći/ áni ſámo kroleſtwo. dałemći śię y bráćiey twoiey ná przykład/ábyśćie wy/ gdy tego będźie potrzebá/ták czynili. Ták roku Páńſkiego/ 1270. z trzemi ſynmi/Philippem/ Janem/ Piotrem/ y z krolem Nawárſkim ná morze śię puśćił. A iż mu śię zdáło áby pierwey kroleſtwo Tunetáńſkie opánowáli/ ktore wielkie im przeßkody płynienia do Syryey czyniło: tám śię puśćił. Ledwie do portu Tunetáńſkieg̃ przyßli/gdy śię ſrogie powietrze w woyſku wßczęło/ták wielkie / iż y ſyn krolewſki Jan / y ſam krol w nim duchá Bogu oddał. Záchorzawßy nie przeſtał chwalić Páná Bogá (ták iáko krol Nawárſki Tuſkuláńſkiemu biſkupowi wypiſał) czeſto oney modlitwy vżywáiąc: Day nam Pánie ßczęśćiem świátá tego gárdźić / á żadnego śię nießczęśćia dla ćiebie nie bać. y zá ty co z nim byli mowił do Páná : Bądź Pánie ludu twemu ſtrożem y rácz ie ſobie poświęćić. Gdy mu przynieśiono ćiáło Boże / á kápłan ſpytał / ieſli wierzy / iż tám ieſt Syn Boży pod oſobą chlebá : powiedźiał : Mniey w tym wątpię/ niżli gdybych go widźiał ták / iáko do niebá wſtąpił. O wielka wiárá tego krolá. Już konáiąc mowił one słowá: Wnidę w dom twoy Pánie y pokłonięć śię w kośćiele świętym twoim/y wyznáwáć imię twoie będę. y ták ßczęśliwie záſnął/roku P. 1270. Po śmierći ie° przybył do woyſká krol Sycyliyſki/y wßytkim ſerce vczynił/ták iż Sárácenowie zwieść bitwy nie śmieli. á gdy byli oblężeni/prośili o pokoy. ktory im z temi kondycyámi dány ieſt: áby wßytki więźnie Chrześćiány z kroleſtwá ſweg̃ puśćili / á żeby Dominikanom y Fránćißkanom

wolno było Chrystusowe náuke po wszytkim ich krolestwie rozsławiáć/ y wierzące chrzćić: á żeby krol Tunetáński krolowi Sycyliyskiemu 40. tyśiecy złotych czerwonych dáni dawał. A krol ś. Lodwik iáko zá żywotá ták po śmierci sławny cudámi zostawał / y od Bonifácyusá ś. kánonizowány iest. Z czego Bogu w Troycy iedynemu ná ziemi y ná niebie niski pokłon ná wieki wiekom. Amen.

NAuki ktore krol ten święty synowi swemu pierworodnemu zostáwił przed śmierćia / Tunet obległszy w Afryce / wyiete z skárbu Károlá piatego / położone v Robertá Ságniná *lib: 7. de gestis Franc.*

1. Synu miły / stáray sie iáko napilniey możesz/ ábyś Páná Bogá miłował. bo żaden zbáwion być nie może / iedno miłuiący Páná Bogá.

2. Strzeż sie ábyś nigdy sie grzechu śmiertelnego nie dopuśćił. ráczey chćiey wszytki ná świećie meki ćierpieć: niżli ták obrážić stworzyćielá twego.

3. Gdyć sie ná czym nie powodźi / ćierp skromnie / á rozumiey iżeś to zásłużył: y ták z nieszcześćia zyskći záwżdy vrośćie.

4. A gdy szcześćia vżywasz / pokornie zá nie dźiekuy Pánu Bogu: ábyś sie z tego gorszym nie stał / skadeś lepszym być winien.

5. Często sie grzechow twoich spowiáday / á madre sobie spowiedniki obieray / ktorzyby ćie náuczyć mogli / co czynić / á czego sie strzedz masz. tákim sie przed nimi staw / żeby ćie wolnie y szczerze káráć / y wystepki twoie tobie vkázáć mogli.

6. Służby Bożey pilnie słuchay: przy niey rozmow sie prożnych strzeż / áni oczu po stronách rospuszczay: ále vsty y rozmyślániem serdecznym modl sie P. Bogu / á zwłaszczá przy ofierze ś. po poświeceniu.

7. Przećiw vbogim y vdreczonym staw sie ludzkim y łáskáwym y pomoc im day wedle przemożenia.

8. Gdy ćie co ná myśli śćiska / zwierz sie tego wnetże spowiednikowi twemu / ábo ktoremu dobremu człowiekowi: bo stad łácniey ono wytrwasz.

9. Stáray sie áby ći / ktorych towárzystwá vżywasz / byli ludźie cnotliwi y vprzeymi / ták duchowni iáko świeccy / y z nimi rad rozmawiay: á złych sie ludźi rozmowy wystrzegay.

10. Kazánia y rozmow o Pánu Bogu iáwnie y domownie rad słuchay / y odpustow kośćielnych z chućia prágni.

11. Miłuy co iest dobrego: á nienawidź złego.

12. Gdźiekolwiek bedźiesz / żaden niechay nic tákiego przy tobie nie śmie mowić / coby ku grzechowi śmiertelnemu pobudzáło: ábo sławie drugiego szkodźiło. y sam nigdy źle o drugim z obmowy nie mow.

13. Przy tobie niechay nikt źle nic o Bogu y o świetych iego nie mowi. á bez karánia tákie° nie pusczay.

14. Często dźiekuy P. Bogu zá wszytko dobre / ábyś sobie wietsze tym v niego dobrodźieystwá iednał.

15. W czynieniu spráwiedliwośći badź prosty y srogi / ták iáko práwá każa. y ták spráwuy poddáne / nie skłániáiac sie áni w práwo áni w lewo. á skwierkow vbogich nie odmiátay / áż sie prawdá pokaże. *Spráwiedliwość.*

16. Jesli kto ná ćie żáłuie / y ma z toba spor o co: záwżdy badź sam przećiw sobie / áż sie rzecz pewna pokaże. bo zá tym poydźie / iż rádá twoiá śmielsza ná vznánie spráwiedliwośći bedźie. *Być sámemu prześiw sobie.*

17. Jesli co trzymasz cudzego / być to dobrze od przodkow podano było: wroć nie rozmyśláiac sie temu czyie iest / gdy sie pewney rzeczy dowiesz. á iesli iest watpliwość około tego: stáray sie áby bez omieszkánia ludźie madrzy o tym postánowili. *Cudze rzeczy wroćić*

15. Oto sie masz nawiecey stáráć / áby ludźie w spráwie twoiey / pokoy y spráwiedliwość mieli / á zwłaszczá ludźie zakonni y kśieża. *Pokoy y spráwiedliwość poddánym.*

19. Rodźicom twoim winieneś / miłość / vczczenie / y posłuszeństwo.

20. Kośćielnych vrzedow nie dáy iedno godnym / y tym ktorzyby tákich nie mieli / zá porádą dobrych. *Zgodá.*

21. Woyny zwłaszczá przećiw Chrześćiáninowi / bez wielkiey porády y rozmysłu nie podnoś. á iesli niewola do tego przyćiagnie / kośćiołom y niewinnym żadney szkody nie czyń. *Vrzednikow dogladáć.*

22. Gdźie masz táka woyne ábo rożnice / ábo gdźieby ia twoi poddáni mieli: iáko możesz do zgody y pokoiu chćiey przywodźić. *Ku Papieżowi posłuszeństwo.*

23. Pátrz ábyś vrzedniki y sedźie miał dobre / á pilnie sie pytay iáko sie spráwuia.

25. Záwżdy badź spoiony z kośćiołem Rzymskim y nabożny ku niemu: á Papieżowi / iáko oycu duchownemu / powolny badź.

25. Przestrzegay áby rozchody twoie mierne były á wedle rozumu.

26. Nákoniec ćie vpominam y poprzyśiegam / synu miły / iesliby ch pierwcy zszedł z te° świátá niżli ty: ábyś sie stárał / żeby po wszytkim krolestwie Fráncuskim zá moie dusze ofiáry Bogu / modły y Msze czynione były. *Ofiará zá dusze.*

27. Przytym namilszy synu / co iedno naylepszego życzyć może dobry y miłuiacy oćiec synowi swemu / tego ia tobie od Bogá proszę. Troycá święta y wszyscy świećí / niech ćie záchowáia od wszego złego. Dayći Boże łáske / ábyś záwżdy dobrze żył y wola iego czynił / ták żeby przez ćie był vczczon / á żebysmy z nim po tym żywoćie wespołek być / y nań pátrzyć / y iego ná wieki wiekom chwalić mogli. Amen. *Wzywánie świetych.*

Zywot S. Germaná Biskupá Antyzyodoru / pisány od Konstáncyusá kápłaná do Pácyentá Biskupá Lugduńskiego.

Zył około roku Pańskiego / 429.

XXVI Augu. Sierpniá. Mart: R. 31. Iulij. W Rawennie zeszćie ś. Germaná Antyzyodoru Biskupá, rodem

GErmanus rodem z Antyzyodoru domu przezacnegó / z młodośći wyćwiczony w náukách: zá dowćipem wrodzonym / po náukách Fráncuskich do Doktorow do Rzymu iáchał / y tám sie prawvczył. potym ná wielkie vrzędy krolestwá y stárostwá wźiety / bedac bogáty / zacnym v ludźi y cnot pełnym: żone sobie rowna wźiał. Gotował go sobie P. Bog táiemnie ná biskupi wielki vrząd / sława / wymowa / náuka / y czystośćia. Bedac stárosta Antyzyodorskim:

náuką, wiárą, y cudy przezacnego męzá.

Amator ś. Biſkup.

zyodorſkim: kochał ſię w łowách / y miał drzewo iedno w mieśćie wyſokie / ná ktorym głowy beſtiy wieſzał / y igrzyſká tám młodym ludźiom czynić pod nim kazał. Vpomniał go o to ś. Amator Biſkup miáſtá onego / mieniąc iż to pogáńſkie á nie Chrześćiáńſkie ſą gránia / ktorymi ſię niewierni gorſzą: ále nic nie pomogło. áż gdy raz do ſwych imion iáchał / w niebytnośći iego Amator drzewo ono wyćiął. Czegó ſię Germanus dowiedźiawſzy śmierćią mu groźił / y zbroyno do miáſtá wiáchał. á ś. Amator

Nágrodę by co mowił Biſkup.

mowił: Nie ieſtem ták dobry / ábych miał krwią moią dáć zbáwićielowi świádectwo. á wiedząc Amator duchem Bożym / iż iuż rychło vmrzeć / á po nim Germanus ná Biſkupſtwo wſtąpić miał: vprośiwſzy to ſobie v Iuliuſá ſpráwce wſzytkiego kroleſtwá Fráncuſkiego: áby mogł Germaná ná kleryki poſtrzyc: czáſu iednego zezwał lud w dom ſwoy / y powiedźiał im o ſwey śmierći bliſkiey: áby ſobie Biſkupá wczás obieráli. Wſzyſcy ſię zdumiawſzy żaden nic nie rzekł. á on wſzytkim zá ſobą do kośćiołá iść kazał. y gdy widźiał á ono Germanus ze zbroynymi do kośćiołá idźie: rzekł do wſzytkich / áby oręża y żeláza przed kośćiołem zoſtáwili. y wnet vſłucháli. á Biſkup każąc drzwi zámknąć / ſkupiwſzy ſwe kleryki / porwał Germaná / y oſtrzygł ná kleryká / mowiąc do niego: Bog po zeſzćiu moim ćiebie chce mieć Biſkupem: y prośił ludu wſzytkiego / áby innego po nim nie obieráli. á gdy lud płákał / ćieſząc ie mowił:

Amator pokorny miał duchá Prorockiego, y w kośćioł ſię nieść ná ſkonánie kazał.

prożno płáczećie / gdy zá dobre lepſze wam dáią. y po kilku dni záchorzawſzy / kazał ſię nieść do kośćiołá / áby tám duchá Bogu oddał gdźie ſię często iemu vkazał. Szedł zá nim lud wſzytek y białegłowy / y ſkoro ſwe pożegnał: śiadſzy ná ſtolicy Biſkupiey duſzę wypuśćił. wiele ich widźiáło gdy ią Anyołowie w niebo prowádźili / y drudzy śpiewánia ſłyſzeli. wodá / ktorą ćiáło iego obmyte ieſt / záráżonego powietrzem zleczyłá.

Biſkupem zoſtał Germanus, á z żoną w czyſtośći żył. Odmiáná iego.

Tedy Germanus wiele ludźi nápráwił z miáſtá onego áby przy nim ſtali / á obieráć go Biſkupem nie dopuśćili: ále ſkoro ſię z inymi zeſzli / iednym głoſem go obráli. Przyiął ácz nie z chućią biſkupſtwo / y záraz ſię wſzytek odmienił. zoſtáwił żonę / y zá śioſtrę ią poczytał. máiętność ſwoię rozdał ná vbogie / y ſam w vboſtwie zoſtał. y począł nád ſobą dźiwne ſrogośći w żyćiu czynić / przeſzłe grzechy śćieráiąc / á świątobliwośći potrzebney nábywáiąc. nigdy nie iadł iedno chleb ięczmienny / ná ktory ſam młoćił / y ſam go ná mąkę zmełł. winá / octu / oleiu / iárzyn / nigdy nie vżywał. Ná dźień zmartwychwſtánia y národzenia Páńſkiego troche winá y to bárzo roſtworzonego pił. iedząc / pierwey popiołu ſkoſztował / potym chleb ięczmienny iadł / y to wieczor / á drugdy dwá kroć tylo w dźień / drugdy raz. Vbior iego kápicá á ſuknia źimie y lećie / á podſpod włośiennicá. łoże iego podeſłáne popiołem / tylo kocyk miało / bez żadney poduſzki. ná ſpánie nigdy ſukniey nie zeymował / á pás y boty rzadko. powroz ná ſobie nośił / á mieſzek z kośćiami śś. Wzdychánie y modlitwa iego vſtáwiczna byłá. długo ſypiáć w onym męczeńſtwie nie mogł. gośćie y pielgrzymy rad częſtował / ſam poſzcząc / y nogi ich vmywał. Dźiwna rzecz iż miedzy ludźmi puſtelniczy żywot wiodł.

Klaſztor v miáſtá v rzéki Ikáwny zbudował / áby lud ku wierze Kátholickiey / y ku żywotu zakonnemu pobudzał / w ktorym ſam więcey niżli indźiey z bráćią przemieſzkiwał. Zátym cudámi go wielkimi wſławił Pan Bog w chorobach ludzkich. Powietrze iákieś z puchnienia vſt pierwey miedzy dźieći / potym ſię miedzy doroſłe rzućiło / y morzyło wnetże z prędká ludźie. ktorzy ſię do P. Bogá przez Biſkupá ſwego vćiekáiąc / z oleiu ktory Biſkup poświęćił / wſzyſcy lekárſtwo bráli: żaden ktory im był pomázány / nie vmárł. Wiele czártow z ćiał ludzkich wyganiał. Mámertyná zacnego pogániná / cudownie y z dźiwnym widzeniem náwroconego ochrzćił / y do zakonu go w kápicę obłokł / y o iego widzeniách ktore miał v grobu ś. Krokodemá / duchem Prorockim wiedźiał.

Gdy w Angliey záczęło ſię nieſzczeſne kácerſtwo Pelágiáńſkie: poſłáli Biſkupi Kátholiccy do Fráncyey / áby wierze świętey pomoc dáli. y wypráwił ſię tám Germanus z Lupuſem Biſkupem też świątobliwośćią zacnym. gdźie płynąc gdy czárći ich drodze przeſzkadzáli / á wielką nawáłność ná morzu vczynili: Germanus modlitwą á wylaniem oleiu święconego w morze nawáłność onę vſpokoił. W Angliey kázániem ſwym Pelágiáńſki błąd y kácerſtwo burzyli / y zá pomocą Boſką lud wſzytek od niego odwiedli. Kácermiſtrzowie ſię pierwey kryli przed nimi: potym wſtydząc ſię ludźi / wyſzli ná dyſputácyą y rozmowę. zſzedł ſię lud wielki / ſtały ſtrony. z iedney ſtrony Boſkie świádectwo: z drugiey ludzkie mnimánie y pychá. z iedney ſtrony wiárá / z drugiey niedowiárſtwo. tu Chryſtus /

á tám Pelágius. Dopuśćili im pierwey przećiw kośćiołowi mowić. á po długich y prożnych słowách ich: gdy święći Biſkupi iáko gromy słowá prawdy ná nie puſzcząć poczęli/ milcząc á ná żadną rzecz nie odpowiedáiąc/ ſámi ſwoy fałſz potępili/ y lud ich ledwie nie pobił. A tym czáſem wyſtąpił ieden zacny pan z żoną/ nioſąc przed one Biſkupy ślepą dźiewczkę ſwoię/ á proſząc o vzdrowienie iey. kazáli ią ſtáwić przed heretykámi áby ią oni zleczyli: ále złego ſumnienia ludźie/ przelękli ſię y ſámi zá rodźicmi prośili ś. Germaná y Lupuſá/ áby onę dźiewczkę ich vzdrowili. vczyniwſzy modlitwę Germanus/ wziął mieſzek w ktorym miał kośći śś. y kłádąc ie ná oczy oney dźiewczki/ świátłość iey przywroćił. Wielka rádość byłá ludu Kátholickiego. potępione kácerſtwo á náuká Chryſtuſowego kośćiołá przez kápłany podána wſłáwioná ieſt. Germanus kośći one święte v grobu ś. męczenniká Albánuſá zoſtáwił: á ſobie z onego mieyſcá ná ktorym męczeńſtwo podiął/ źiemie nábrał/ ktora wnetże zdáłá ſię ode krwie rumiáną.

Tym czáſem oznaymiono/ iż Almani/ Sáſſowie y Piktowie ná Anglią iádą z wielkimi woyſki: polękli ſię wſzyſcy/ y do onych ſię śś. Biſkupow vćiekáiąc/ prośili/ áby ſię do nich (bo iuż odieżdżáli) wroćili. Vczynili ták/ y ſtáłá ludźiom zá wielkie woyſko obecność ſług Bożych. A w ten czás był poſt wielki. zá pomocą poſtráchu onego: wiele ſię pogánow ktorych miedzy żołnierzmi byłá nawiętſza część/ do wiáry Chrześćiáńſkiey náwroćiło/ iż do chrztu ś. przyſzli. Nowi żołnierze Chryſtuſowi/ ieſzcze od chrztu ś. nie oſuſzeni/ więtſzą mieli w wierze przyiętey pomoc/ á niżli we zbroi. y przetoż Germanus Biſkup Hetmánem ſię ich być podiął. A gdy ſię woyſko ono Pogáńſkie przybliżyło: máiąc ie ná oczách Germanus/ wlazł ná iednę gorę/ ze wſzytkimi klerykámi. y po modlitwie śpiewáć y krzyczeć y wołáć wſzytkim ſam záczynáiąc kazał: Alleluia po trzy kroć. On głos doſzedł nieprzyiaćioł/ y ták ie bárzo záſtráſzył/ iż mniemáli áby ſię ná nie gory wáliły/ y niebo vpáść miáło. y záraz od wſzytkiego vćiekáć y zbroie pomiátáć poczęli/ y obozu odbiegli. wiele ich w rzece bliſkiey vćiekáiąc potonęło. á lud wierny miecza nie dobywáiąc wygrał/ y łupy á korzyść wſzytkę pozbierał.

Ták vſpokoiwſzy wyſep on/ wroćili ſię Biſkupi oni dwá do Fráncyey. z wielką ie rádośćią lud przyiął/ ktory bez nich w wielkiey teſknośći zoſtawał. A ś. Germanus chodząc po Fráncyey/ y w Lugdunie y innych miáſtách będąc/ náuką lud ćieſzył/ y wiele niemocy cudownie leczył. Potym dano znáć iż znowu w Brytániey Pelágiáńſkie kácerſtwo ſię wznowiło. Nie mieſzkáiąc wziąwſzy z ſobą Sewerá Trewerenſkiego Biſkupá/ ktory w ten czás w Almániey wiárę ſzczepić poczynał/ przypłynął do Brytániey. lud go wielki przyiął/ náukę ſłyſzał/ kácerſtwu znowu/ do ktorego coś ich trochá było przyſtáło/ potępili/ y kácermiſtrze wygnáli. Tám ś. Germanus ſynowi Kláphiuſá iednego z przednich pánow/ nogę ſkurczoną cudownie zleczył/ y vſpokoiwſzy wſzytko wroćił ſię do Fráncyey. á owo Alemáńſki krol Eocharych wieżdżał z wielkim woyſkiem ná woiowánie źiemie Fráncuſkiey. nie będąc Aecyus ſprawcá wſzytkiego kroleſtwá gotowy: wſzytkę ſwoię nádźieię miáſto woyſká w ſtárcu iednym po Pánu Bogu/ to ieſt w ś. Germanie położył. ktory nie mieſzkáiąc bieżał ná gránice. y wſzedł miedzy woyſko nieprzyiaćielſkie/ y do krolá ich przyſzedſzy/ przez tłumáczá prośił: áby ſię wroćił/ á Chrześćiáńſkiey źiemi dał pokoy. Gdy ná proźbę vczynić nic niechćiał: fukáć nań począł/ y do wodze ſię iego koniá rzućił/ y iąwſzy ią záſtánowił wſzytko woyſko. Pogánin ná onę iego śmiałość zdumiał ſię/ y zmienione ſerce iego ſrogie/ czćić kápłaná poczęło/ y o pokoiu z nim mowiąc/ wſzytko co Germanus rádźił/ vczynił/ y żadney ſzkody nie czyniąc do domu ſię wroćił.

Puśćił ſię potym Germanus do Włoch/ y widząc w gorách ſtárcá iednego z tłomokiem á on przeyść iedney rzéczki nie może/ y vtonienia ſię boi: ſam tłomok iego przenioſzy/ y ſámego tákże ná ſwych rámionách przenioſł. Wielka pokorá y miłość ku bliźniemu śiły mu dodáłá/ temu ktory tákimi poſty był wyſuſzony. Ná tey drodze gdy vbodzy iáłmużny prośili/ á iuż nie mieli wſzyſcy iedno trzy złote/ kazał ie dyákonowi dáć. on rzekł: Oycze co ieść dźiś bedźiem? powiedźiał: Pan Bog nas opátrzy/ day. Dyákon iednák ieden ſchował á dwá dał. A ono pochwili pan go ieden wezwał w dom ſwoy y dwieśćie mu czerwonych dárował. á on rzekł do dyákoná: weźmi ty dwieśćie/ á gdybyś był dał trzeći czerwony vbogim/ miałby był trzy ſtá. Dyákon ſię záwſtydźiwſzy wyznał winę ſwoię. Ceſárzowa Plácydya mátká Wálentyniáná w

Margin notes: ...dem ...tyki ...pili. — ...iámi ...udo ...ił. — ...nuſá ...enni. ...iemię ...liquie ...ł. — ...na- ...á het ...á An- ...m. — ...one ...ięſt- ...á śpie ...ie Al- ...iey. — Drugi raz iáchał ná heretyki do Angliey. — Drugą woynę iáko wygrał ábo vſpokoił. — Iáłmużná. — Plácydya Ceſárzowa.

Rawennie poſłáłá mu miſę śrebrną z potráwámi w ktorych nic mięſá nie było. On śrebro vbogim rozdał/á iey ſwoię drzewiáną miſkę z ięczmiennym chlebem ktory iádał posłał. kocháłá ſię Ceſárzowa w vpominku ie⁹/y miſkę złotem opráwiłá/á chleb on ná leczenie niemocy ſchowáłá. Tám w Rawennie wiedząc y opowiádáiąc o ſwey śmierći/ wieku tęż cudowny dźiwny człowiek/ bywſzy ná Biſkupſtwie lat trzydźieśći / dokonał. z wielką czćią y od Ceſárzá prowádzone ćiáło iego do Fráncyey/ w Antyſyodorze/ gdźie był Biſkupem / odpoczywa/ y w cudách rozmáitych żyie. przez Páná y Bogá náſzego Jezu Chryſtá/ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie Bog ieden ná wieki. Amen.

Obrok ducho- wny.

Auguſt: de Hæreſi Hær: 88.

Dźiśieyſzy heretykowie kłádą potwarz ná Kátholicką náukę / gdy ták náucza : iż człowiek wierny będąc w łáſce Bożey /. y przyiemny Bogu / przez Chryſtuſá Páná náſzego / wysługą y vczynkámi ſwemi / wiecznego kroleſtwá doſtáie. Jákoby to było Pelágiáńſkie kácerſtwo : á ono to ieſt ſzczera Chryſtuſowá y Apoſtolſka náuká. Pelágius heretyk náuczał/iż łáſká Boża / ktora nam ieſt dána przez Chryſtuſá / ſłuży do łácnieyſzego wypełnienia przykazánia Bożego / ále nie ták ieſt potrzebna / żeby bez niey wypełnić ſię zakon Boży nie mogł. Tego Kátholicka náuká nie przypuſzcza / y owſzem potępiona ieſt od wſzytkiego kośćiołá / y tych świętych Biſkupow w Angliey. Pelágiani mowili : Bez łáſki Bożey ſáma przyrodzona wola y śiła / ktora od Bogá ieſt / może być zbáwion człowiek / y może zakon y przykazánie Boże wypełnić. Luterowie y ini dźiśieyſzy heretycy náuczáią / iż ſáma łáſká Boża / ſáma wiárá / bez śiły náſzey y bez vczynkow náſzych / zbáwieni być możem. Kośćioł śrzodek trzyma / obiedwie poboczne drodze potępia / śrzodkiem idźie / mowiąc z Apoſtołem: Wſzytko w tym mogę / ktory mię pośila. Sam z śiebie człowiek nic nie może / ále podpárty łáſką Bożą przez Chryſtuſá / wſzytko co Bog roſkazał / czynić może / y korzy ſię / y cieſzy mowiąc : Robiłem / nie ia / ále łáſká Boża ze mną. Nie ſámá / ále ze mną / iáko mowi Apoſtoł. Nie ia ſam tylko / ále łáſká Boża ze mną. Nie łáſká Boża tylko / ále ze mną / y ia z nią.

XXVII. Augu. Sierpniá. Mart: R 19. Augu.

Męczeńſtwo ś. Jędrzeiá Hetmáná/ y towárzyſzow iego żołnierzow / piſáne od Metáphráſtá. Żyli około roku Páńſkiego/ 250.

Za czáſow Ceſárzá Máxymiáná/iáko wſzędźie ták y w Syryey wielkie powſtáło prześládowánie ná ſługi Chryſtuſowe. Antyochus niektory Hetman y ſrogi bałwochwálcá/śilne czynił nád nimi okrućieńſtwo : á máiąc wiele rot żołnierſkich pod ſobą/był miedzy rotmiſtrzámi ieden táiemny Chrześćiánin Jędrzey / iáko woniáiąca rożą miedzy ćierniem. ktoremu z wiárą w Páná náſzeḡ Jezuſá/dał też był Pan Bog oſobne y wielkie męſtwo w boiu. y był miedzy wſzytkimi dźielnośćią y zwyćięſtwy náſławnieyſzy. A gdy ná on czás Perſowie z prędká w źiemię Rzymſkiego páńſtwá wpádli : Antyochus nie mogąc ſię przećiw im ſłuſznym y rownym woyſkiem ruſzyć : wſpomniał ná męſtwo y vmieiętność Jędrzeiowę : polećił mu onę trudność y obronę/mowiąc : Ciebiem ia y Ceſarz naylepiey świádom / tobie nawięcey dufam/ vczyń przećiw tym nieprzyiaćiołom co możeſz / zlecamći wſzytkę moc / ták iáko mnie zlecona ieſt / á popraw ſławy ſwoiey. On nie dufáiąc áni ſobie / áni koniom/ áni ludźiom/ náśláduiąc wielkiego Gedeoná / przebrał w woyſzcze Rzymſkim niewielki poczet/ y te towárzyſze ktore mu nátchnienie Páńſkie vkazáło/ y záiáchał w oczy nieprzyiaćiołom. Gdy ku potkániu przyſzło/widząc wielką y nierowną liczbę nieprzyiaćioł: z oney ich wielkośći/ vczynił ſobie przyczynę wielkiego ſercá ná nie/mowiąc do ſwoich/ ktorzy wſzyſcy ieſzcze byli niewiernemi pogány: Towárzyſze wierni/ teraz poznaćie iáko ſą prożni y pletliwi bogowie Pogáńſcy / á iáko ieſt prawy Bog ten/ktorego ia chwalę/ ktory ſtworzył niebo y źiemię/ ten może tym/ ktorzy go wzywáią / wielkie dáć zwyćięſtwo/Chryſtus Jezus. On wnetże te ludźie / ktore widźićie / y ták wielki poczet ich/ záſtráſzy / y da ie w ręce náſze / iedno go wſzyſcy iednákim ſercem wzywaymy. pomocy nam iáko widźićie potrzebá/ á prędſzey y lepſzey y pewnieyſzey mieć nie możem: iáko proch wnetże ie roſproſzym. To ſłyſząc żołnierze/wſzyſcy mu vwierzyli/ y z wielką ochotą wzywáiąc Chryſtuſá/ vderzyli ná one woyſka: y z pomocą Bogá práwego ſławne y wielkie zwyćięſtwo odnieśli.

Nie tylko nieprzyiaćiele one Perſy poráżką táką zwyćiężył Jędrzey: ále y niedowiárſtwo y czártá z ſerc ludzkich. Bo żołnierze oni wſzyſcy/ widząc cudowne zwyćięſtwo ſwoie/ w Chryſtuſá vwierzyli. Z ktorymi ſławnie y z tryumphem wiácháwſzy do Antyochiey/od inych zázdrośćiwych

Męſtwo ś. Jędrzeiá.

żołnierzow

żołnierzow odnieśiony ieſt do Antyochá/ iż Chryſtuſá chwali/ á bogow nie wzywa. Poſłał do niego Antyochus pytáiąc go/ ieſliby ták było. á gdy ſię nie záprzał: poimáć go y związáć kazał/ y po długich námowách y grozbách/ gdy mu wyliczał iáko ich iuż wiele pogubił o tego vkrzyżowánego: Jędrzey z więtſzym ſercem odpowiádał/ y Chryſtuſá wyznawał/ mężniey niżli gdy ſię z Perſámi bił/ mowiąc: Jeſliś inych przekonáć nie mogł/ á mocnieyſzemi ſię być niżli twoie wſzytkie męki pokazáli: czemu też mnie ſłudze Chryſtuſowemu/ ktory też mam pomoc iego/ tym groziſz? chcę náśládowników być świętych Chryſtuſowych męczennikow/ ábych y vczeſtnikiem zapłáty ich być mogł. Widząc Antyochus iż słowá iego prozne były/ wymyślił ſrogie nań męczeńſtwo. kazał łożko miedźiáne przynieść y vpalić/ y żárty z świętego wyznawce prawdy ſtroiąc/ gdy było rozgorzáłe/ á wielki podeſpod y w koło ogień miáło/ mowił: po wielu bitwách/ ktorycheś wygrał/ y prácách twoich odpoczni ſobie: vkłádź ſię ná tym łożku. á ledwie to wymowił/ á mąż mężny ſam ná łożko wſkoczył/ y legł na nim iáko drugi ná miękkich pierzynách. y czuiąc boleść wielką y vpalenie: modlił ſię Chryſtuſowi gorącą wiárą/ y vprośił vlżenie: iż ogień on śiły nań nie miał. Porwał też y kilá towárzyſzow iego Antyochus/ ktorzy z nim ná oney woynie będąc vwierzyli w Chryſtuſá/ y tákże ſię go nie przeli/ y w drewnie grániáſtym ręce ich wpleść y dręczyć kazał: y śmieiąc ſię z nich/ pytał: iáko ſię im ono igrzyſko podobáło. A oni krzyknęli/ mowiąc: bárzo ſię nam podoba. Boże bychmy byli náśládownicy vkrzyżowánego/ ktory ná drzewie dla nas vmárł. A Jędrzeiá pytáiąc ieſli ſię námyślił/ á myśl odmienił: gdy mu powiedźiał: do końcá trwáć w dobrym potrzebá: bo nie ten kto począł/ ále kto dotrwał/ koronę odnośi: do więźienia go dáć kazał: áby ſię tym czáſem Ceſárzá około niego dołożył.

Ceſarz boiąc ſię/ áby dla człowieká ták zacnego w rzeczách rycerſkich/ y ták rzeczypoſpolitey záſłużonego/ woyſko ſię nie wzburzyło: zwłaſzczá iż przy nim było ták wiele ludźi rycerſkich/ puśćić wſzytkie kazał: ále ták/ żeby záſię znowu iákoby dla iney przyczyny poimáni byli. Wypuſzczono ś. Jędrzeiá y wſzytkie towárzyſze iego. ále on bacząc zdrádę/ viáchał z nimi do Cylicyey do Tárſu/ kwápiąc ſię też nawięcey do Piotrá Biſkupá Tárſeńſkiego/ aby od niego z towárzyſzmi chrzeſt święty przyiął. bo y ſam ieſzcze był niechrzczony. Tám Antyochus piſał/ áby go Selenius ze wſzytkimi poimał: á ieſliby nie mogł/ áby wſzytki pobił. á Jędrzey ſię ze chrztem ś. odpráwiwſzy: poczuł zdrádę/ y ruſzył ſię z Tárſu z ſwemi wſzytkimi iuż nowo pochrzczonemi: y ná gorę ſię Taurus názwáną vdał/ gdźie przyſzedſzy do ćiáſnego w gory weſzćia/ gdźie ſię łácno bronić nawiętſzemu woyſku mogli: bo ze wſzech ſtron góry nieprzebyte/ ieden tylo on przyſtęp miáły: tám ſtánął á nieprzyiaćioł czekał. Już był bliſko Selenius z woyſkiem/ goniąc ich á ſzukáiąc ná śmierć. A Jędrzey táką rzecz vczynił do ſwoich towárzyſzow: Namilſzy ſynowie y bráćia/ teraz mamy czás zapłáty náſzey v Páná Jezuſá/ ktory nam po tym żywoćie żywot wieczny w niebie nágotował: ręku náſzych nie obracaymy ná pomſtę nieprzyiaćioł: ále ná modlitwę podnoſząc w niebo/ á dźięki czyniąc odkupićielowi náſzemu/ iż nas miedzy ſwe wierne świádki poczytáć raczy: á prośmy iáko Szczepan niewinny w kámionowániu prośił: áby Chryſtus duſze náſze przyiął/ ná ono nierozdźielne mieſzkánie z świętymi ſwoimi/ á krew náſzę ſobie zá ofiárę wdźięczną poczytał. y kazał im wołáć: Pánie polecamy ſię w ręce twoie. Gdy ták klęczeli wſzyſcy wołáiąc/ przypádli oni wilcy/ y iáko iágnięta pokłoli. Pan Bog ná wſławienie ich tákiego boiu y męſtwá zá imię ſwe: tám gdźie krew ich iáko rzéká płynęłá/ puśćił żrzodło/ ktore po dźiś dźień wyćieka/ á choroby rozmáite leczy oná wodá/ ták iż z dálekich ſtron ludźie z niemocámi ſwemi tám chodzą/ y vzdrowienie zá przyczyną onych chwálebnych żołnierzow Chryſtuſowych odnoſzą. Biſkup Tárſeńſki Piotr y z inemi Biſkupy bliſkimi/ y kápłany á kleryki/ ćiáłá ich vczćiwie pochowáli. y dla tego ſię Piotr do Tárſu/ gdźie go ná śmierć Selenius ſzukał/ nie wroćił/ ále ſię puśćili do Jſauryey. Cierpieli święći dźiewiętnaſtego dniá Sierpniá/ ná chwałę Chryſtuſowi Bogu w Troycy iedynemu ná wieki wiekom. Amen.

Puſczony wolno.

Ochrzćił ſię w Tarſie y z towarzyſzmi

Mogł ſię obronić nawiętſze mu woyſku.

Rzecz iego do żołnierzow aby ſię niebronili.

Pobići iáko owce.

Wodá, gdźie ich krew płynęłá, leczy niemocy.

Nie doznána rzecz/ poki Chrześćiánom P. Bog dawał pány pogáńſkie/ áby ſię im kiedy święći męczennicy mocą bronili/ ábo ná ich vrzedniki rękę podnieśli y lud burzyli. Ználi w nich z Apoſtołem rząd Boży/ y źle á niewinnie rozlewáiące krew ich czćili/ y byli poſłuſzni tám gdźie iáwnego grzechu w ich roſkazániu nie było/ choćiaż z nawiętſzą ſzkodą/ żalem y vtrátą máiętności y zdrowia ſwego. Vczyćby

ſie mieli heretykowie / ktorzy ná porządne dziedziczne pány ſwoie/miecz y reke ſwoie podnoßą. Ten ſie Jedrzey y z ſwemi mogł bronić. Ale nie ták był náuczony w wierze świetey. Ten co go chrzcił ták go náuczył / co mowił Apoſtoł: Kto ſie mocy y vrzedowi porządnemu ſprzeciwi / Bogu ſie ſprzeciwi. W cierpliwości wáßey/oſiegniecie duße wáße.

XXIIX. Augu. *Sierpniá.* Mart: R ibidem.

Zywot ś. Auguſtyná / Doktorá kościelnego / Biſkupá Hipponeńſkiego / piſány od vczniá iego Poſſydoniuſá Biſkupá Kálámeńſkiego. Zył okolo roku Pańſkiego/ 430.

CO przed námi czynili w kościele Kátholickim mátce náßey ludzie bogoboyni Duchem świetym ſpráwieni / wypiſuiąc żywoty świetych: to ia też teraz ku zbudowániu wiernych vczynić chce/oznaymuiąc ſpráwy Auguſtyná błogoſłáwionego: ták żebych y prawdy Bożey nie obráził / y dobrym ſynom kościelnym pociechy nie viął. Opußcze to co ſam o ſobie tákim był przed nawroceniim z pokory wielkiey/áby go nikt ſobie ták nie ważył iáko o nim ſłyßał / w kſiegách Cőfeſſionum nápiſał. ná innych ſie dárách Bożych iego/ ktore po chrzcie wziął / zá modlitwą bráterſką/zábáwie. Gdyż/iáko mowi Anyoł/ krolewſkie táiemnice kryć ſie / ále Boſkie ſpráwy ſławić ſie y odkrywáć máią. Był Auguſtyn z ziemie Afryki/ z miáſtá Tagáſty/z rodzicow Chrześciáńſkich vczciwych/ ſtanu zacnego/wychowány pilnie/ y z nakłádem ná náuki świeckie dány: w ktorych wielkim rychło miſtrzem zoſtał.bo y w oyczyznie ſwey Grámmátyki/y potym w Kártáginie / y zá morze iáchawßy w Rzymie/ y w Medyolanie / Rethoryki náuczał / y wiele vczniow miał. Ná on czás w Medyolanie ſpráwował biſkupſtwo bárzo miły Bogu y przezacny kápłan Ambrozyus: v ktorego czeſto słowá Bożego Auguſtyn ſłucháiąc/y ie° ſie dyſputácyom przypátruiąc/ pátrzył ieſliby co o iego ſektcie mowił: Bo w Afryce z młodości nápił ſie był błedow wielkich y kácerſtwá Mánicheyſkiego.á gdy ták P.Bog ſerce Ambrożego ſpráwił: iż ná kazániu ſwym przeciw kácerſtwu Mánicheyſkiemu mowił/y zdrádliwe wywody błedow ich prawdą zbiiał: pomáłu y z rozmowy ś. Ambrożego / zá miłoſierdziem Boſkim / błąd on z ſercá wyrzucił/ y vmocniony w wierze Kátholickiey / ná dzień wielkonocny chrzeſt z reku Ambrożego ś. przyiął. Po chrzcie z prawey wnetrzności ſercá ſwego obrocił ſie do Páná Bogá/iuż nádzieie wßytke ktorą miał ná świecie opußczáiąc/nie myślił/áni o małżeńſtwie/áni o potomſtwie/áni o bogáctwách y doſtoynościách świátá tego: ále ſámemu Bogu z towárzyßmi ſwemi ſłużyć vmyślił/chcąc być ieden z onych máluczkich/o ktorych Pan mowi: Nie boy ſie máluczka trzodo/vpodobáło ſie Oycu dáwam kroleſtwo. przedaycie co máćie/ á daycie iáłmużny/czyńcie ſobie mießki ktore ſie nie ſtárzeią / ſkárby nieuſtáiące w niebie. y ono co rzekł Pan: Chceßli być doſkonáłym/idź á przeday wßytko co máß/á day vbogim/á bedzieß miał w niebie ſkarb/ á podź náśláduy mie.

Już ná ten czás przechodził lat trzydzieści/mátke tylo máiąc Monikę/ ktora przy nim mießkáłá/ráduiąc ſie z iego świetego przedſiewzięćia/iż wybáwiony z wielkich błedow/ná ktore oná vſtáwicznie płákáłá/ ták gorąco ſłużyć P. Bogu począł / nic o wnetki/ktorych ſie z niego ſpodziewáć mogłá/niedbáiąc. oćiec ie° Patrycyus iuż był vmárł. Odpowiedziawßy tedy vczniom/ áby ſobie inego miſtrzá do Rethoryki ßukáli / iż ſie ſam ná ſłużbe Bożą obrácał/ wroćił ſie do oyczyzny ſwey do Afryki. ná tey drodze v Hoſtyey gdy miał ná morze wśiádáć/mátká iego Moniká vmárłá. W domu z niektoremi towárzyßmi żył ſpokoynie przez trzy látá/ná pośćiech ſie y modlitwách/ná dobrych vczynkách/y ná rozmyślániu zakonu Páńſkiego báwiąc/we dnie y w nocy. A to co mu Pan Bog w rozmyślániu y modlitwie dáwáć raczył / innym oznáymiał y náuczał ich/y w kśiegi piſał.

Po trzech lećiech będąc raz z ludźmi w kośćiele Hipponie/ ná ten czás gdy Wáleryus Biſkup obieráć ludziom kápłaná ná potrzeby kośćielne kazał: wnet nie długo myśląc lud wierny porwał Auguſtyná/ y poſtáwił go biſkupowi do święcenia. Płákał mąż ś. rozmyśláiąc iáko w wielkim ſą niebeſpieczeńſtwie ći co kośćioł ſpráwuią: ktore iego łzy (iáko ſam powiádał) niektorzy hárdzie wykłádáiąc/y iákoby go ćießąc mowili: ácześ wierßego mieyſca godzien: ále kápłáńſtwo ná dálekie ieſt od biſkupſtwá. Zoſtawßy tedy kápłanem / kláßtor przy onym kośćiele y zakonny żywot záczął/ z niektorymi ſługámi Bożymi/żyiąc wedle reguły ktora byłá od świetych Apoſtołow podána.

Zywoty świetych w kościele záwżdy były piſáne.

Tob: vlt.

Czytay o tym żywot ś. mátki iego, kártá 376.

Był w kácerſtwie Mánicheyſkim od młodości.

Náwrocony y ochrzczony od ś. Ambrożego.

podána. zwłaſzczá áby nikt nic włáſnego ſwego w onym towárzyſtwie nie miał: ale żeby wßytko było ſpolne: á vdzielało ſie wedle potrzeby káżdego. co iuż ſam był Auguſtyn vczynił/ ſkoro ſie z zamorza wrocił. A iż Wáleryus Biſkup Greczyn był/ á po Láćinie mało vmiał: zdawná prágnąc od Bogá/ áby mu Pan Bog dał kápłaná iákiego ná pomoc biſkupiey pracey: nád zwyczay kośćiołow Afrykáńſkich/ dał tę moc Auguſtynowi/ áby y przed nim Ewángelią kazał. y ßemráli o to inni biſkupi (bo kazánie ieſt włáſny vrząd biſkupi) wßákże człowiek mądry/ wiedząc iż y v wſchodnych kośćiołow ieſt ten zwyczay/ życząc pożytku kośćiołowi/ niedbał o one obmowy/ byle tylo to z pożytkiem duß czynił kápłan/ czego nie mogł dobrze odpráwić biſkup. Ták oná świecá ná lichtarz wſtáwiona świećiłá wßytkim domownikom/ y zá ie° przykłádem gdy ſie to rozſławiło/ zá dozwoleniem biſkupow/ poczęli kápłani ludźiom ſłowo Boże powiádáć.

Był ná on czás w Zipponie Mánicheyſki kácermiſtrz Fortunatus/ ktory ſie zá vczonego bárzo przedawał: ßli Kátholicy y Donátyſtowie do Auguſtyná ś. prosząc aby z nim gadał/ á błędy iego iáwnie odkrył. áby wedle Apoſtołá/ pokazał ſie gotowym ſpráwę dáć o tey wierze y nádziei/ ktorą ma w Bogu/ á iż ſprzećiwiáiącym ſie odpor dáć vmie: z tego ſie Auguſtyn nie wymowił. iedno pytał ieſliby Fortunatus ná to przyzwolił. ßli też ći ludźie do Fortunatá o toż go prosząc. On ácz znał Auguſtyná/ iákiey był głowy/ gdy ießcze z nim w Kártáginie tegoż kácerſtwá był vczeſtnikiē: zwieść z nim gadánia nie śmiał: wßákże dla wſtydu czás złożył y mieyſce/ y przyßedł. W wielkiey kupie ludźi rozmáitych po dwá dni dyſputowáli. nákoniec heretyk vſtał/ y powiedźieć nic ná prawdę nie mogł: y z temi ſłowy odßedł: Porádzę ſie/ powiáda/ moich ſtárßych ná to/ czego tu teraz zbić nie mogę. á ieſli mi nie doſyć vczynią/ rádźić o ſwey dußy będę. Wßyſcy tedy błędy iego przeklináli/ á ſam pyßny poháńbiony poßedł z miáſtá/ y dáley ſie nigdy nie wracał do niego. y ták z nim błąd y kácerſtwo z miáſtá wygnáne ieſt/ á ßczerość wiáry Kátholickiey zoſtáłá.

Ná on czás y inne kácerſtwá Afrykę były záráźiły/ nie tylo Mánicheyſkie/ ale y Donátyckie y Pelágiáńſkie. przećiw ktorȳ ſie Auguſtyn kazániem w kośćiele y po domách/ nauką y rozmową/ y po źiemi wßytkiey piſmem zaſtáwiał: ták iż zá iego czáſow prawdá Kátholicka w Afryce vćiśniona/ głowę zá pomocą Bożą podniosłá. od Donátyſtow ktorzy wierne Chrześćiány znowu chrzćili/ duß wiele wybáwionych zoſtawáło. Xięgi iego y piſmá dźiwne y obrotne/ y ſámi heretykowie rádźi czytali/ y ſłucháiąc prędkimi piſárzmi przepiſowáli. y rozſławił ſie Auguſtyn y w kośćiołách zamorſkich. A ziáchawßy ſie biſkupi Afrykáńſcy ná Synod do Zipponu/ o wierze y Kredźie kazánie Auguſtynowi przed ſobą czynić kazáli. tedy boiąc ſie Wáleryus ſtáry biſkup Zippońſki/ aby mu Auguſtyná do innego ktorego kośćiołá ná biſkupſtwo nie wźięto (iákoż go częſto krył gdy go ná to ßukano) ſtárał ſie v Prymáſá ſwegō Numidáńſkiego/ aby zá żywotá iego wſtąpił ná biſkupſtwo. Gdy ſie z tego długo wymawiał Auguſtyn/ vſilnośćią biſkupow y ludu zwyćiężony przyzwolił/ y záraz biſkupem od wiela biſkupow poświęcony ieſt. Czego potym/ dowiedźiawßy ſie lepiey praw kośćielnych/ zwłaſzczá Niceńſkiego o tym Kanonu/ żáłował: y drugim nie rádźił tego/ ná co ſam z niewiádomośći przyzwolił: aby zá żywotá iednegō biſkupá/ drugi święcony być ná toż biſkupſtwo miał.

Ná vrząd ten wſtąpiwßy/ pilniey y goręcey y z więtßą powagą/ nie w ſwey tylo Dyocezyey/ ale y w innych gdźie proßon był/ kácerſtwá gubił/ rozgłáſzáiąc y obiáśniáiąc Kátholickiey prawdy ſłowo. Piſmem także y liſtámi piſánemi do záwiedźionych w błędy wiele dobrego ſpráwował. Heretyki/ ábo ná odpiſánie ábo ná gadánie wzywał. Ale fałßerze rzeczy ſwey nie dufáiąc/ áni odpiſowáć/ áni ná rozmowy y gadánie przychodźić niechćieli. tylo z vporu y złośći/ Auguſtyná zwodźićielem duß zwáli/ á zábić go iáko wilká ßkodliwego iáwnie kazáli/ y temu ktoby to vczynił á iego zábił/ odpußczenie wßytkich grzechow obiecowáli: w tym ſie áni Bogá boiąc/ áni ludźi nie wſtydząc. A zwłaſzczá Donátyſtowie/ ktorych było bárzo wiele po Afryce/ y mieli niektore ſwoie zakonniki w rzeczy w czyſtośći żyiące/ ktore zwáli Circūcelliones, ktorzy po miáſtách y wśiách chodząc/ ludźiom ſie ſłucháć kazáli/ y vtrátámi ie wielkimi karáli/ y nákoniec okrutnie zábiiáli te ktorzy vználi prawdę. wßákże to nie pomagáło: odbiegáli Donátyſtow ludźie do kośćiołá ſie Kátholickiego ćiſnąc. Co widząc złość heretycka/ iż im ludu vbywa/ mocą ná kápłany y ſługi Boże ſchodźili/ y

…ret kow Auguſtyn.

Biſkupem poświęcony zá żywotá drugiego, żáłował tego, iż ſię z niewiádomośći kośćielnych praw ſtáło.

Liſty y piſánim wiele nawracał duß ś. Auguſtyn.

Zábić go kazáli heretykowie

Circumcelliones.

Heretycka okrutność.

dźili/y dobrá ich bráli / ták we dnie iáko y w nocy/bili/męczyli/ocet y wapno ná oczy lali/y ślepili/y drugie pozábiiáli. Czym v ſwych w nienawiść wpádli.

Klaßtor ś. Augustyná.

Klaßtor też ś. Auguſtyná bárzo kwitnął/ y bráć od niego zakonniki y ſtáwić ie ná kápłáńſtwo/ y vżywáć prácy ich przećiw herètykom wiele kośćiołow prosząc o nie ś. Auguſtyná poczęło. y z oney świętey ßkoły y ćwiczenia iego/bráli wierni niewymowny pożytek. bo y ſámi nowe klaßtory po inych ſtronách z tákim ćwiczeniem zakonnym ſtáwili. Piſmá Auguſtyná ś. y ná Grecki ięzyk ludźie przekłádáiąc kośćiołowi pomagáli. á herètycka złość/ iáko mowi piſmo/ſcbla/zębámi zgrzytáli y blędli: á ſłudzy Chryſtuſowi tym ktorzy pokoiu nienawidzą / przynośili pokoy / y od nich dáremnie zá dobre złe odnośili.

Piſmá Auguſtyna ś. ná Grecki ięzyk przekłádáne.

Pſal.

Náſtawáli ná iego gárdło.

Częſtokroć náſtawáli ná gárdło ś. Auguſtyná Donátyſtowie raz/by ſię iną drogą był z przeyźrzenia Bożego nie vdał/wpadłby był w ich ręce okrutne. Poſyłał raz iednego z klaßtoru ſwego do Kálámeneńſkiey Dyocezyey / ktory gdy ich błędy pokázował/ná drodze mu zástąpili/y ſtłukßy/rzeczy mu wßytki y dobytki odięli. Pozwał ie o to Biſkup Kálámińſki do ſtároſty / á zwłaßczá pierwßego ich iákoby Biſkupá Kryſpiná nieiákiego: áby wedle práwá ná herètyki oſtáwionego był karan pieniężną ſummą. on ſię wywodźił/ iż nie ieſt herètyk / á nie przećiw iemu práwo ono ſłuży. Biſkup vchodząc podeyźrzenia / á żeby nie vdawał ſię herètyk zá Kátholiká/y wzgorßenia iákiego nieudolnym nie było: zá rádą ś. Auguſtyná/wdał ſię z nim w dyſputácyą: dowodząc iż on ieſt herètyk. zeßło ſię bárzo wiele y zacnych ludźi. vtráćił rzecz fałßerz Kryſpinus/y ſtároſtá nań winę ſkazał iáko ná herètyká: wßákże Biſkup ią v ſtároſty odprośił. á on niewdźięczny będąc / do Ceſárzá áppellował.

Herètyki świeckie y Ceſárſkie práwo karáło.

Dyſputácya z herètyki.

Herètycy karáni.

Ceſarz ſkazał: áby Donátyſtowie iáko herètykowie byli karáni/á nic im nie przepußczano. iednák Auguſtyn ś. ſtárał ſię v Ceſárzá/áby Kryſpinowi winá oná odpußczona byłá. y tym ſię kośćioł ś. rozmnażał/ iedność święta roſłá/ á herètycy vpadáli.

Przekonáni herètycy, y od Ceſárzá potępieni.

Wezwáli potym wßyſcy Biſkupi Kátholiccy do Kártháginy/wßytkie Donátyſtkie Biſkupy/przy pośle Ceſárzá Honoryuſá Márcellinie. gdźie przekonáni w kácerſtwie/y od Ceſárzá w tymże wßyſcy potępieni ſą. y wiele ich Biſkupow y kśiężey do Kátholickiego ſię kośćiołá náwroćiło/y od vpornych á złośliwych śiłá złego vćierpieli ná członkách y ná zdrowiu. A żeby nie mowili/iákoż mowili/iż przy pośle Ceſárſkim y ták wielu Biſkupách Kátholickich/ wolnośći potrzebney w gadániu nie mieli: tráfiło ſię iż Auguſtyn ś. z roſkazánia Papieſkiego / dla potrzeb kośćielnych iáchał do Cezáreey w Maurytániey. tám był Emerytus nieiáki Donátyſtow Biſkup naprzednieyßy w náuce. poznał ſię z nim Auguſtyn / y wyzwał go ná dyſputácyą iáwną do kośćiołá: chcąc áby iego lud był przy nim/á żeby wolność miał iáko w mieśćie ſwym iáka mu ſię podoba. iednák herètyk niechćiał/ y ći ktorzy od niego nie dáwno byli odſtąpili / mowili mu: wroćim ſię do twey ſpołecznośći / iedno wynidź á pokaż prawdę twoię. niechćiał. y piſárzem go ś. Auguſtyn obſyłał: ále iáko ſwemu fałßu nie dufáiący/nie wyßedł. Wiele ſię herètykow vpámiętywáło / y ludźi zwiedźionych od Donátyſtow y Mánicheußow do mátki kośćiołá świętego obrácáło.

Z Páſcencyuſem nieiákim Aryáninem z Hrábią domu krolewſkiego/ człowiekiem ięzycznym / ktory wiele proſtych pſował/ iáwnie dyſputuiąc Auguſtyn / błędy iego przekonał. á on iáko kłamcá/wyßedßy wyſtawiał / iżem onego ták wźiętego Auguſtyná przegadał. O czym ſię Auguſtyn dowiedźiawßy / iáwnie nań piſał/ fałße iego przeświadczáiąc. Toż y drugi Máxymin Biſkup Aryáńſki vczynił / przekonány nie śmieiąc tego gdźie ludźie świádomi byli w Hipponie twierdźić: do Kártháginy poiáchał/kłámáiąc żeby Auguſtyná zwyćiężył. Przećiw Pelágiáńſkiemu nowemu kácerſtwu dźieśięć lat prácował/kázániem y piſánim. á gdy ći chytrzy y vczeni herètykowie y do ſtolice Apoſtolſkiey wkráść ſię chćieli/ pierwey do Innocencyuſá Rzymſkiego Papieżá/potym do Zozymá potomká iego/Biſkupi z Afryki piſáli Papieżowi o chytrośći ich/y iáko ſą od wiáry Kátholickiey dálecy. A Biſkupi ſtolice oney ták wielkiey/wßytki od członkow kośćielnych odćięli. y dawßy liſty do Afrykáńſkich/ wſchodnich/y zachodnych kośćiołow/wyłączć ie y potępić kazáli. Zá tákim kośćiołá Kátholickiego oſądzeniem: pobożny Ceſarz Honoryus idąc / práwy ie też ſwemi potępił/y zá herètyki mieć kazał. Y ták ten mąż Boży kośćioł pilnie przeczyśćiał/ y duß wiele z błędow kácerſkich wyzwalał.

Kśiąg ták wiele piſał/ iż ich ledwie kto przeczytáć może. A to czyniąc / ießcze dla miłośći Chrześćiáńſkiey y zgody: czynił ſą-

dy miedzy roznymi stronámi owiec swoich/gdy się do niego o rozsądek w rzeczách świeckich vciekáli/pomniąc ná ono co nápisał Apostoł: áby się v swych nie v obcych sądzili. y zásiadał ná tym drugdy cáły dzień nie iedząc. á w onych sądziech nie tylo zgodę iednał: ále poznawał owce swe/iáko kto w drodze Bożey/ w wierze y w dobrych vczynkách postępował/ ábo z niey vstępował/ káżdemu przykłádáiąc máść náuki ná wzod iego. á nic od nich nie prágnął iedno posłuszeństwá á pobożności Chrześciáńskiey / ktora się winná Bogu y ludziom. Drugie iáwnie karał przed wszytkiemi: wszákże gdy go ludzie świeckiemi temi sądy báwili: zá ciężkość to sobie poczytał/á do słodkiego o Boskich rzeczách rozmyślánia/ ábo rozmowy bráterskiey y domowey vciekał.

1. Cor: 6.

Gdy go kto o przyczynny list/ y z tych w ktorych się kochał do pánow prosił: rad się wymawiał/ przywodząc powieść iednego mądrego/ ktory mowił: wielem dla przyiaciol pátrząc ná sławę moię vczynić nie mogł. á swoie słowo przedawał: często pánowie/ gdy co dáią/ vciskáią. Wszákże gdy kogo zálecał/ták to miernie y wstydliwie czynił: iż się nie tylo nie vprzykrzył/ ále w podziwienie podał. Raz gdy do namiestniká Afryki Mácedoniusá przyczynny zá iednym list dał: ták mu odpisał: kocham się w mądrości twey czytáiąc y księgi twoie / y listy przyczynne twoie wielki wstyd máią: ták iżbych zgrzeszył nie czyniąc co każesz czci godny y przyiemny oycze. bo nie nálegasz iáko drudzy/ chcąc práwie to o co drugi prosi wyćisnąć: ále tylo przypominasz/á wstydem ktory v dobrych y trudne rzeczy przemaga/prosby podpierasz. przetoż vczyniłem wnet o coś żądał.

Vbior iego/ łoże/ y pokármy były mierne / áni bárzo podłe (z czego się wiec drudzy chlubią) áni bárzo drogie. mąż ś. średkiem szedł áni ná tę áni ná owę stronę. Stoł iego mierny. ku iárzynie y ogrodnym rzeczom/ miewał y mięsá/dla gości zwłaszczá y mdleyszych. wino záwżdy v stołu miał/ w mierze go vżywáiąc. O czym sam ták náuczał: Noemu wszelkiego mięsá dopuszczono/Eliaszowi mięso kruk nosił/Jan z wierzątek vżywał/á nic się nie zmázał. á z drugiey strony Ezau ná soczewicy pożądliwością zgrzeszył/y Dawid wodę chćiwie chcąc pić/sam się vkarał. y Páná nászego czárt nie ná mięsie ále ná chlebie kusił. Lud ná puszczy zgániony iest/nie iż mięsá prágnął: ále iż w prágnieniu przećiw Bogu szemrał. á o winie sam Apostoł mowi do Tymotheuszá: dla żołądká y częstych niemocy twoich vżyway winá. Srebrnego nic nie miał okrom łyżek/nie z vbostwá/ále z woley. Gośćie rad przyimował/á przy stole wiecey czytánie y gadánie niżli vżywánie miłował. á ná stole táki miał napis ná zwyczay ludzki zárázliwy: Quisquis amat dictis absentũ rodere vitam: Hanc mẽsam vetitam nouerit esse sibi. To iest: kto ludzkie obyczáie obmawia: niech od stołu tego wstawa. Przetoż się káżdy gość musiał w tym dobrze záchowáć. á gdy kto tego zápomniał: by mu był namilszy/iáko się trafiło z niektoremi Biskupámi/tedy mowił: ábo te wiersze zmażmy: ábo ia od stołu do komory wstánę.

Ná obmowcę wierß v stołu pisał.

Vbogie opátrował / ábo z kościelnych dochodow/ábo z ofiáry wiernych. A gdy mu o imioná kościelne niektorzy klerykowie zayrzeli / mowił: wolałbych z iáłmużny wiernego ludu żyć/niżli się temi imiony opiekáć: y gotowem ich odstąpić/áby wedle stárego testámentu ołtarzowi służąc/ z ołtarzá sługá Boży żyw był. Wszákże nigdy się spráwowánia imion świeckich podiąć niechćiał. Spráwę rzeczy domowych / y wszytkiey máiętności / księżey swey zlecał: sam nigdy pieczęći y kluczá nie nośił: raz ich w rok liczby słuchał / dla tego iesli co zbyć mogło: wszákże od tákich rzeczy iáko gryzliwych/ prędko do swych duchownych vciekał. Domu y roley kupić nigdy kośćiołowi niechćiał: ále iesli kto wolnie dárował/to przyiął. Gdy kto od dźieći ábo powinnych imienie iákie oddalał á kośćiołowi dawał: nie rad tego przyimował. Budowániem się nowym/boiąc się rostárgnienia myśli swey/ nie báwił. Gdy pieniędzy nie sstáło / ludziom oznaymił / mowiąc: Nie mam co vbogim dáwáć. kielichy y naczynia dla więźniow y niedostátecznych łámáć kazał. Co y Ambroży ś. w tákich przygodách rádził / y sam czynił.

Imioná kośćielne.

Oddálone go od dźieći imienia ná kośćioł nie rad przyimował.

Dla więźniow kielichy łámáć kazał.

Kápłani y klerycy iego w iednym domu záraz z nim mieszkánie / żywność / y odźienie mieli. v stołu z nim iedząc pod liczbą y miárą pili. gdy ktory w słowie / zwłaszczá przyśięgáiąc się choćiaż ná prawdę/wystąpił: iednym mu kubkiem mniey pić dáć kazał / áby się ták do fałszywey przyśięgi nie zwyczáił. Występne z reguły y karał y ćierpiał/ile przystało y było potrzebá. Białeygłowie żadney przebywáć w domu swym nie dopuśćił / áni własney śiestrze / ktora byłá długo wdową/ y nád wielą służebnic

Kápituła iego iáka, y iáko ią chował.

Białeygłowie w domu przeby

wáć nie dopuśćił.

Bożych ſtárßą/áni iney żadney powi nney. y máwiał: By dobrze o powinne podeyźrzenia nie było: ále o te co zá powinnemi ábo do powinnych przychodzą podeyźrzenie być może. A ktemu tym ktorzy przy Biſkupie y kápłanie mießkáią: może z tákich niewiaſt vrość pokuſá/ ábo więc domowi nieſławá. Przetoż mowił: iż przy ſłudze Bożym / by naczyſtßym y napowśćiągliwßym / białagłowá mießkáć nie ma / dla wzgorßenia drugich. Z niewiáſtámi (gdy było potrzebá) nigdy ſam ieden nie rozmawiał: ále záwżdy przy innych klerykách y świadkách / by dobrze y co táiemnego było. Nie náwiedzał iedno / wedle Apoſtołá / wdowy / ábo vtrapione / chybá gdy go kto chory prośił: ßedł / á modląc ſię kładł nań ręce. Mnißek áż w wielkiey potrzebie nie náwiedzał.

Kápłáńſka czyſtość y ſtraż iey.

Náuki ś. Ambrożego trzy.

Powiádał/ iż to miał z náuki ś. Ambrożego: naprzod / áby nikomu żony nie ráił/ żeby złorzeczenia nie miał gdy ſię potym ſwárzyć pocżną. druga / áby nikogoż do dworu nie zálecał / áby mu cudzych grzechow nie przypiſowano. trzećia / áby do ſwych ſąśiad ná vczty nie chodził / żeby miáry w iedzeniu nie vtrácił. Powiedał vćießnie: gdy Ambroży ś. vmieráć miał/ludźie go płákáli / mowiąc: oycze vproś ſobie v Páná Bogá żywotá przedłużenie dla nas owiec twoich. A on powiedźiał: nie tákem żył żebych ſię miedzy wámi żyć wſtydźił: ále ſię vmrzeć nie boię: bo Páná dobrego mamy. Drugiego vmieráiącego Biſkupá ćießył Auguſtyn/y mowił: ießcze ćię P. Bog dla kośćiołá ſwego w żywoćie zoſtáwi. á on powiedźiał: ieſli nigdy nie vmieráć/dobrze: á ieſli kiedy vmrzeć/ á czemu nie teraz? w tym ſię ſłowie kochał Auguſtyn ś. y rad to drugim powiádał. o drugim ták vmieráiącym przywodźił: Gdy kápłan ieden chory o śmierć ſię fráſował / á przedſię o pożywienie prośił: ſtánął wedle niego ieden iákoby Anyol ták piękny/ y rzekł mu: Cierpieć ſię boićie/á wyniść przed ſię niechcećie: y coż z wámi czynić mam?

Słowo S. Ambrożego gdy vmierał.

Słowo drugiego Biſkupá przy śmierći.

Kśięgi Retractationum piſał.

Przed śmierćią ſwoią Auguſtyn ś. wyliczáiąc kśięgi ſwe ktore piſał / wßytkiego popráwował / coby ſię z kośćielną náuką nie zgadzáło. á zwłaßczá gdy piſał/ ießcze záchowánia kośćielnego nie dokończá będąc świádom/ iáko nowy Chrześćiánin/ y nápiſał o popráwie tey dwoie kśięgi. Stárość iego w wielki ſmutek wpádłá. bo z ſądow Bożych táiemnych/Gottowie wßytkę Afrykę zburzyli/y niewyſłowione ßkody poczynili/ludźie morduiąc/y miáſtá rozſypuiąc/ y kośćioły y kápłany biorąc/y nikomu nie przepußczáiąc. Ledwie ſię im trzy miáſtá obroniły: Kártago / Hipponá / y Cyrtá. Już Auguſtyn ś. ná śmierć chorzał gdy Gottowie miáſto Hippone/w ktorym był Biſkupem/ oblegli/ y czternaśćie mieśiecy pod nim leżeli. w ſtárośći/w niemocy/ y w żáłośći oney ćießył ſam śiebie y inne/wolą Boſką/ y koroną ćierpliwym nágotowáną. prośąc P. Bogá żeby ábo miáſto wyzwolił/ábo dał ſługom ſwym wielką ćierpliwość/ábo koniec żywotá ieſli mu ſię ták zda. y wyſłuchał go P. Bog. W niemocy iego ieden chory przynieśiony ieſt do łożká iego/ prośąc áby nań ręce włożył żeby zdrowym zoſtał. rzekł: iż ia tego nie mogę/y radbych ći to był vczynił y dáwniey. á on chory powiedźiał: ſłyßałem głos przez ſen: Idź do Auguſtyná/áby ná ćię ręce włożył/á zdrow będźieß: co ſłyßąc ták vczynił. R wnet P. Bog onego chorego vzdrowił. Powiádał nam często: po przyiętym chrzćie y nachwálebnieyßy kápłáni y inni Chrześćiánie / by dobrze grzechu ná ſię żadnego niewiedźieli: bez ſłußney pokuty vmieráć nie máią. co też y ſam vczynił. bo Pſálmy Dawidowe nápiſáć ſobie był kazał/y kśiążki one/leżąc ná łożu/obroćiwßy ſię do śćiány czytał. A przez dźieśięć dni niżli ſkonał/ prośił áby nikt do niego nie chodźił / iedno w te godźiny/w ktore lekarz náwiedzá/ábo ieść podáią. Czás wßytek on ná modlitwie ſtráwił. Słowo Boże opowiádał y kazánia czynił áż do oſtátniey niemocy ſwey. A żyiąc lát śiedmdźieśiąt y ßeść/á z nich ná biſkupſtwie 40. vpomináiąc bráćią do miłośći/ pokory / y zgody / z cáłemi zmyſłámi/z dobrym ſłuchem y widzeniem/ záſnął/ y policzony ieſt do oycow. Zań ofiáry ſmy Bogu czynili/y iego ćiáło pogrzebli. Teſtámentu nie czynił: bo nic vbogi Chryſtuſow nie miał. kśięgi chowáć dla potomnych pilnie kazał. Był człowiek nie tylo vczony piſarz w kroleſtwie Bożym/ z ſkárbu nowe y ſtáre naczynia wybieráiąc/ ále y to co vczył ſam czyniąc/tym wielki w kroleſtwie Bożym zoſtał/ wſławiony od Páná náßego Iezu Chryſtá. Prośćie zemną y zá mię com ten żywot dla was potomnych nápiſał: ábych tego męża z ktorym żyłem bez żadney gorzkośći lat czterdźieśći / náśládowcą być/ á z nim w niebie obietnic Boſkich záżywał. Brewiarz Rzymſki świádczy/iż ćiáło iego Leopr ándus krol Longobárdow drogo okupił/y z

Gottowie wßytkę Afrykę.

Sárdyniey do Tyczynu do Włoch ie przeniosł. Ná cześć Chrystusowi Bogu nászemu / ktory z Oycem y z Duchem świetym kroluie ná wieki. Amen.

Náuká świetego Augustyná / dzisieyszym kácerstwom przeciwna.

Iz iest wielki Doktor kościelny / á filar prawdy Kátholickiey ten ś. Augustyn / y náuka swoią y pisániem iáko hoyny deszcz wszytkie polá táiemnic kościelnych polał: á iż tego sławą szczyćić sie też chcą heretykowie dzisieyszy / fałszywie słowá iego v prostych kłádąc / ábo ie vcináiąc y szpacąc: przystoi bárzo / położyć tu krotce náukę iego / o tym zwłaszczá / o co iest miedzy heretyki rożnicá: áby káżdy poznał / iáko sie ten świety / wielki / y stáry Doktor we wszytkim z náuką ś. kościołá Rzymskiego zgadza / chociaż nie dopiero żył / bo przed iedennaśćią set lat.

1. Bogu w [Tro]ycy ie[dyn]ym.

1\. Ná Bogu w Troycy iedynym trzech personách á iednym w Bostwie iestestwie / ná prawdziwym Bostwie y człowieczeństwie w iedney persónie Páná nászego Jezu Chrystá / wszytkę wiárę y náukę swoię po wszytkich pismách z kościołem ś. funduie. á zwłaszczá *lib: 10. de Ciuitate Dei cap: 24. Tom: 5. & in Psal: 68. Tom: 8. de Trinitate lib: 1. cap: 4. Tom: 3. & lib: 6. de Trinitate cap: 7.*

2. Bostwie Chrystusowym.

2\. A o Bostwie Chrystusowym z Oycem rownym: *in Euan: Ioan: Tract: 36. Tom: 9. Et de verbis Apostoli Serm: 1. Tom: 10. & Serm: 64. & de Symbolo ad Catechumenos lib: 1. cap: 3. Tom: 11. & contra Maximum Arianum lib: 3. cap: 18. Tom: 6.*

3. [P]ochodze[n]ie Duchá y od Syná.

3\. Iż Duch świety pochodzi y od Syná iáko od iednego początku bez początká / czytay *de Trinitate lib: 15. cap: 17. & 26. Tom: 3. & lib: 5. cap: 13. ibidem. & de Ciuitate Dei lib: 13. cap: 24. &c.*

4. Kościoł ie[d]en po w[sz]ytkim świecie.

4\. O Kościele / iż ieden iest powszechny y Kátholicki / ták mowi: *lib: de vtilitate credendi cap: 7.* Miedzy Chrześćiány są kácerstwá / y wszytkiby chćiály sie zwáć Kátholikámi / y zowią inne okrom śiebie heretyki: wszákże ieden iest kościoł Kátholicki / iáko wszyscy znáią po wszytkim świećie / ktoremu rozmáite imioná heretykowie dáią: ále sie káżda sektá z nich swym imieniem zowie / y przeć sie tego nie mogą. *Et in Psal: 56. Tom: 8.* Pátrzćie proszę / iákie iest szaleństwo heretyckie: oddzieleni od iedności kościołá Chrystusowego / cześći sie trzymáią / á wszytko vtrácáią. zgadzáć sie niechcą ze wszytkim świátem / ná ktory sie chwałá iego wylałá. teraz sie spełniło: podniesiony iest ná niebá Bog nász / á ná wszytkiey ziemi ch[wa]łá iego. o szaleństwo heretyckie / co wierzysz czeg[o nie] widzisz / á tego sie przysz co widzisz. wierzysz zemną / iż Chrystus podniesiony iest ná niebo / czegośmy nie widzieli: á tego sie przysz / iż chwałá iego iest ná wszytkiey ziemi / co widzimy. y indziey. *De vera religione cap: 7. Tom: 1.*

Kościoł widomy.

Trzymay sie wiáry Chrześćiáńskiey y vczestnictwá kościołá tego / ktory iest Kátholicki. y ták go nie tylko swoi / ále y nieprzyiaćiele zową. chcąc y niechcąc sámi heretykowie / y wychowánie odszczepieńskie / gdy nie z swymi / ále z obcymi gádáią / Kátholicki kościoł zwáć Kátholicki muszą. bo ináczey nikt ich nie zrozumie.

Heretykowie Kátholikámi muszą nas zwáć.

5. W kościele źli y dobrzy.

5\. Iż w tym kościele są źli y dobrzy. *Tract: 6. in Ioan: Tom: 9.* Wyznawamy / práwi / iż w kościele Kátholickim są źli y dobrzy / ták iáko plewy z ziárnem. á iż dla złych kościołá opuszczáć nie mamy. *De fide & operibus cap: 5. To: 4. & de vnitate Eccle: cap: 13.*

6. Okrom kościelney iedności nikt zbáwienia nie ma.

6\. Iż okrom iedności kościołá Kátholickiego / zbáwienia nikt mieć nie może *Serm: 181. de tempore Tom: 10.* ták mowi: Ktokolwiek iest / y tákikolwiek iest / Chrześćiánin nie iest / ktory w kościele Chrystusowym nie iest. Sam ten iest kościoł / w ktorym iáko w iednym domu báránká pożywáią. bo w iednym Kátholickim kościele prawdziwa sie ofiárá odkupićielá ofiáruie. mięsá báránkowego wynośić z tego domu zákazano. sam ten iest kościoł / iáko korab Noego / w ktorym kto nie był / wodá go potopu zgubiłá. Odetni / mowi Cypryan ś. promień słoneczny od słońcá / rozdział ten od iedności być nie może. odetni od drzewá rószczkę / izali rodzić będzie? odeymi strumyszczek od krynice / izali nie vschnie? y indziey. *De Symbolo lib: 4. cap: 10. Tom: 9.* Kto bez kościołá náleziony będzie: oddalony iest od liczby synow. á Bogá nie może mieć zá Oycá / ktory kościołá nie ma zá mátkę. nic mu nie pomoże iż vwierzył / ábo ták wiele dobrego czynił / gdy końcá nawyższego dobrá nie ma.

7. Kościoł prawdziwe pismo vkázuie.

7\. Iż kościoł ś. o piśmie świádczy / ktore práwe iest: á iż przyięćie pismá świetego zá kościelnym iest rozsądkiem: twierdzi Augustyn ś. *contra Epistolam Manichæi Tom: 6. cap: 5.* gdzie śmie mowić / iżbych Ewángeliey nie wierzył / by mie poważność y świádectwo kościelne do tey wiáry nie wzruszáło. á iesli kościołowi wiáry vymiem / iuż y Ewángeliey wierzyć nie będziem. bo przez kościoł Ewángelia iest Ewángelia. *Et contra Faustum lib: 13. cap: 5. To: 6.* Ksiąg / práwi / nászych poważność / ták wiela narodow zezwoleniem / successyą y wstępowániem Apostołow / Biskupow / y Koncyliy / vtwierdzoná iest. Toż mowi támże *lib: 23. cap: 9.* iżbysmy nigdy pewni nie byli / iesli to pismo ś. ktore mamy / Apostołowie Duchem świetym pisáli: gdyby nam kościoł tego nie świádczył.

8. Trádycye.

8\. O Trádycyách y podániu náuki Apostolskiey kościołowi bez pismá / ták mowi: *De Baptismo contra Donatistas lib: 5. cap: 26. Tom: 7.* Czynimy iáko nas Cypryan ś. vpomina / do zrzodłá sie vciekaymy / to iest do Apostolskiego podánia. Stámtąd te rynne áż do nászych czásow idące bierzmy. bo to iest nalepsze / y czynić sie ma bez wątpienia. y indziey. *citatur dist: 11. cap: palam.* W rzeczy wątpliwey około wiáry / ważne iest świádectwo kościołá Kátholickiego / y wstępowánie Biskupow iednego po drugim / áż do nászych czásow ná tych stolicách / ktore sámi Apostołowie fundowáli.

9. Piotr ś. był przedniey szym miedzy Apostoły. Iest fundámentē kościelnym. Był w Rzymie.

9\. Iż Piotr ś. pierwszym był miedzy Apostoły / ná wielu mieysc dowodzi. *Quæst: ex nouo Test: 75. Tomo 4. Et de verbis Domini Serm: 13.* Iż iest fundámentem y opoká kościelną: *Serm: 15. 16. & 26. de Sanctis Tomo 10.* Iż Piotr ś. był w Rzymie Papieżem / ták mowi / *contra literas Petiliani lib: 2. cap: 51.* Coć vczyniłá stolicá kościołá Rzymskiego / ná ktorey Piotr śiedział / y ná ktorey teraz śiedzi Anástázyus. iż tám Symoná Magá zwyćiężył. *Hæresi 1. Quod vult Deum. Tomo 6.*

10. Kościoł Rzymski ná mieysce Piotrá ś. wstąpił.

10\. Iż Biskupi Rzymscy wstępuiąc ieden po drugim ná mieysce Piotrá ś. tym sámym prawdziwym sie być kościołem pokázuią: to wywodzi / y wylicza Biskupy Rzymskie począwszy od Piotrá ś. áż do Anástázyusá 38. Biskupow. *Epist: 165. Tomo 2. ad literas cuiusdam Donatistæ.*

11. Przedko-

11\. Iż przy kościele Rzymskim było záwżdy przodkowánie / y nawyższe nád innymi kościoły przełożeństwo: świád-

wánie kościołá Rzymskiego. stwo: świádczy *Epist: 162. Tom: 2.* mowiac: W kościele Rzymskim záwżdy kwitnelo stolice Apostolskiey przodkowánie. A Innocencyusowi Papieżowi ná rozsadek pismá swoie dawal. *contra duas Epist: Pelagii, lib: 1. cap: 1. Tom: 7.*

12. *Co iest heretyk.* 12. Heretyká ták opisuie. *De vtilitate credendi. cap: 1. Tom: 6.* Heretyk iest/ powiáda/ ktory dla pożytku świeckiego/ á zwłaszczá dla sławy y przodkowánia / fałszywe y nowe mniemánia rodzi ábo zá nimi idzie. á ten ktory tákim ludziom wierzy / człowiek iest mniemánim y duma prozna nabożeństwá y prawdy oszukány.

13. *Niezgody heretyckie.* 13. Iż heretycy trwáć przy iednym nie moga / ále záwżdy nowe sekty y błedy z soba sámy walczace rodza: świádczy *de verbis Domini Serm: 1. Tom: 6.* Iż pismo ś. ná swe wymysły y wykłády obracáia y kreca: dáie znáć *de nuptiis & conc: lib: 1. cap: 31. Tom: 7.* *Niemoga byc męczennikámi.* Gdy dla fałszu swego vmieráia / meczennikámi być nie moga. *contra Epist: Parmeniani lib: 1. cap: 7. Tom: 7.*

14. *Heretyki świecki vrzad kárác ma.* 14. Heretyki vrzad świecki kárác / y do kościołá ie pogrożkámi y práwy przywodźić może: náucza *Epist: 50. ad Bonifacium comitem.* y mowi ná innym mieyscu: *Epist: 18. ad Vincentium, & Retractationum lib: 2. cap: 5.* Byłem pierwey w tym mniemániu / áby do iedności Chrystusowey nikogoż nie *Przyczyny piękne dla ktorych ludzie w kácerstwie trwáia.* niewolono / á żeby tylo słowem á gadánim z nimi czyniono / ábysmy obłudnych nie mieli Kátholikow / tych ktoresmy zá iáwne heretyki ználi. lecz to moie mniemánie nie słowy / ále sáma rzecza y przykłády przekonáne iest. bo mi vkázowáli / iż y miásto moie / boiáźnia vstaw y pogrożek Cesárskich od Donatá odstapiło / á do Kátholickiey iedności przystapiło / y innych wiele. y támże kłádźie pieć przyczyn / dla ktorych ludźie w kácerstwie trwáia: ktorym przymuszániem y pogrożkámi pomágáć potrzebá. 1. Jedni sie boiac przyiáźni v swoich tráćić / náwrocenie przewło-*Prou: 29.* czyli. 2. Drudzy w złym zwyczáiu zátwárdźiálymi bedac / potrzebowáli onego co pismo mowi: Sługá zátwárdźiáły słowy sie nie popráwi: y choćiaż zrozumie / słucháć nie bedźie. 3. Drudzy mniemáli iż stroná Donatowá (heretycka) prawdźiwsza / y ták bespiecznieiac do pytánia o prawdźie Kátholickiey leniwymi zostawáli. 4. Drugim złe iezyki wádźiły y potwarzy / iż we drzwi nie wchodźili: wierzac fałszom onym / tákobysmy my coś innego ná nászym ołtarzu kłádli (ábo iáko dźiś potwarzáia / żebysmy báłwany chwalili / y świete zá Bogá mieli.) *To dźiś Ruś y odszczepieńcy mowia.* 5. A nákoniec drudzy rozumieli / iż wszytko Chrześćiánie: máło ná tym przy ktorey kto stronie stał. y przeto przy Donaćie (heretyku) trwáli / iż sie tám vrodźili: á iż ich nikt do kościołá Kátholickiego nie popedźił. Tym wszytkim boiaźń praw / ktore krolowie Chrystusowi służac wydáia / ták bárzo pomogłá / iż teraz sa iáko ini.

15. *Wolna wola ludzka.* 15. O wolney woley ludzkiey / ták mowi: *Lib: de libero arbitrio, cap: 1.* Skłonność woley nászey / by nie byłá dobrowolna / y w mocy nászey: nie miałby chwały człowiek / gdy sie ku niebieskim rzeczam: áni gániby / gdy sie ku źiemskim rzeczom / iáko po záwiásách obraca. y nie trzebáby go vpomináć / áby zániedbawszy źiemskich / wiecznych dostawał. y támże *cap: 3.* Wola nászá wolaby nie byłá / gdyby w nászey mocy nie byłá. á iż w nászey mocy iest / przeto wolna iest. y ná innych wielu mieysc toż náucza.

16. *Wiárá bez vczynk[ow].* 16. Iż wiárá bez vczynkow do vspráwiedliwienia nic nie iest / ták mowi *de verbis Apost: Serm: 16. [T]om: 10.* Mowi Apostoł: y dyabli wierza y wzdrygáia sie. Jeśli ty tylo wierzysz / á bez nádźieie żyiesz y miłości nie masz: tedyć y ták dyabli wierza. Przydayże do wiáry nádźieie / á nádźieiá być nie może / iedno zá dobrym sumnieniem: przetoż do nádźieie trzebá miłości etc. y Apostoł te wiáre záleca / ktora w miłości robi. y ná wielu mieysc innych.

17. O znáku krzyżá ś. ták mowi *Serm: 181. de Tempore, Tom: 10.* Znákiem krzyżá ś. poświeca sie ciáło Páńskie / y wodá do chrztu: tym sie poświacáia kápłani / y inni słudzy kośćielni: y wszytko co sie iedno poświeca / tym sie znákiem krzyżá ś. zá wzywániem Chrystusowego imienia / świetym czyni.

18. Przy chrzćie iż ma być ná dyabły chuchánie y wyklinánie / á iż ták kośćioł ś. od Apostołow wźiął: *de Ecclesiæ dogmatibus cap: 31. Tom: 3.* iż też przy nim ma być Chryzmo y pomázánie / náucza *de vita Christi, cap: 1. Tom: 9. & Serm: 206. de tempore.*

19. O chrzćie dźiatek mowi / iż ma być / á iż to iest podánie Apostolskie / ná wielu mieyscách / *de verbis Apost: Serm: 10.* Niech żaden obcych wam náuk nie dopuszcza. To (około chrztu dźiatek) kośćioł záwżdy miał y záwżdy trzymał / to z wiáry przodkow wźiął / to y áż do końcá státecznie chowa. *Et de peccatorum mer: & rem: lib: 3. cap: 1. Tom: 7.* Chrzest / práwi / dźiatek / z pobożnego y máćierzyńskiego zwyczáiu wszytek kośćioł záchowuie.

20. O Bierzmowániu / y kłádźieniu reku Biskupich / y znáku krzyżá ś. ná czele / *contra litteras Petiliani lib: 2. cap: 4.* Sákráment / práwi / chryzmá miedzy widomymi znáki świety iest / iáko y chrzest. y indźiey: *in Psalm: 30. conc: 3.* Nie bez przyczyny znák krzyżá ś. chćiał Chrystus ná czołá násze áby był kłádźiony / iáko ná tym mieyscu gdźie wstyd przebywa: áby Chrześćiánin sromoty sie Chrystusowey nie wstydźił.

12. Iż práwe á istotne iest ćiáło Chrystusowo w Sákrámenćie / ná wielu mieysc náucza *contra aduersantes legi & Proph: lib: 2. cap: 9.* Pośrzednika miedzy Bogiem y ludźmi / człowieká Chrystusá Jezusá dáiacego nam ćiáło swe ku pożywániu / y krew swoie ku napoiu / wiernym sercem y vsty przyimuiemy: áczkolwiek strászliwa rzecz iest ćiáło ludzkie ieść / á niżli ie zábiiáć: y krew ludzka pić / á niżli ia wylać. A indźiey / *in Psal: 33. conc: 1. Tom: 8.* Nośił sie Chrystus w reku swoich / gdy nam polecáiac sámo ćiáło swoie / rzekł: To iest ćiáło moie. bo nośił ono ćiáło w rekach swoich. y indźiey náuczá[illegible] iż tám nie iest chleb y wino / ále sie chleb w ćiáło [illegible] krew práwa Chrystusowe przemienia / [illegible] *in sent: Prosp: citatur de cons: d. 2. cap: 4[illegible]* [illegible] wyznawamy / iż przed poświacánim iest chleb y wino / ktore náturá vczyniłá: ále po poświeceniu iest ćiáło y krew Chrystusowá / ktora błogosłáwieństwo poświećiło. A iż sie w tym Sákrámenćie Chrystusowi obecnemu iáko Bogu kłániamy / ták mowi / *in Psal: 98. Tom: 8.* Wźiął (Chrystus) z źiemie źiemie / bo ćiáło z źiemie iest / y z ćiáłá Pánny Máryey ćiáło wźiął / y w tym ćiele chodźił / y toż ćiáło nam dał ku pożywániu ná zbáwienie. á żaden onego ćiáłá nie pożywa / áż mu sie pierwey pokłoni (iáko Bogu) bez przygány báłwochwálstwá. To sa słowá ś. Augustyná. z ktorych obaczyć możesz / wierny Czytelniku / potwarzy Zwingliáńskie ná tego świetego Doktorá. o czym sie indźiey szerzey przećiw im pisáło.

22. O ofierze Mszey ś. pełne iego kśiegi iásnych świádectw. *Serm: 11. de Sanctis Tom: 10.* Widźiałem / powiáda / przed ołtarzem Bożym dusze zábitych.

á co czći godnieyszego y vczćiwszego być może / iáko pod tym ołtarzem odpoczywáć / ná ktorym Bogu ofiáre spráwuia / y ofiáruia: v ktorego Pan sam iest kápłanem / iáko pisano iest: tyś iest kápłanem ná wieki / wedle porządku Melchisedechá: słusznie pod ołtarzem dusze odpoczywáia / bo ná ołtarzu ćiáło Páńskie ofiáruia. y indziey. *De fide ad Petrum cap: 19. Tom: 3* Mocnie przy tym stoy á naymniey nie wątpi / iż iednorodny Bog słowo / ztáwszy sie ćiáłem / dał sie zá nas ofiárą Bogu ná wonność słodkośći: ktoremu z Oycem y z Duchem ś. Pátryárchowie y Prorocy y kápłani w stárym zakonie bydło ofiárowáli: y ktoremu teraz / to iest zá czásu nowego zakonu / z Oycem y z Duchem ś. z ktorymi ma iedno Bostwo / ofiáre chlebá y winá w wierze y miłośći święty kośćioł powszechny po wszytkim świećie ofiárowáć nie przestáie. y indziey. *De Trinitate cap: 14. Tom: 3.* Co może być ták mile ofiárowánego y przyimowánego / iáko ćiáło ofiáry nászey / ktore sie zstáło ćiáłem kápłaná nászego:

23. Iż tá ofiárá Mszey ś. zá vmárłe słusznie sie ofiáruie. sam o swey mátce pisze o Monice *lib: 9. Confessionum cap: 13.* iż vmieráiąc prośiłá: áby v ołtarzá ná iey dusze pámiętano. y prośi támże Augustyn święty czytelniká kápłaná / áby oycá iego y mátki Moniki v ołtarzá nie przepominał. bo iáko mowi *de Ciuit: lib: 20. cap: 9.* dusze wiernych nie dzielą sie od kośćiołá / ktory y teraz iest krolestwem Chrystusowym / y nie byłáby v ołtarzá Bożego pámiątká ich przy vżywániu ćiáłá Chrystusowego.

24. O spowiedźi do vchá kápłáńskiego bárzo iáśnie náucza: *de vera & falsa pœnit: cap: 14. Tom: 4.* Niech ostrożny będźie (pokutuiący) áby dla wstydu nie dźielił spowiedźi / á grzechow rożnych rożnym kápłanom nie obiáwiał. bo drudzy iednych táią: á do innego ie kápłaná chowáią. co nic innego nie iest / iedno sámych śiebie chwalić / y obłudnym być / á nigdy odpuszczenia nie mieć. Támże *cap: 15.* náucza spowiedniká / mowiąc: Duchowny sędźia niechay wie co ma sądźić. bo moc sądowa tego potrzebuie / áby i vstrząsnął dobrze co ma sądźić / przetoż pilny bádácz y dowćipny wypytácz / niech mądrze pyta od grzesznego / o to w czym sie nie czuie / ábo dla wstydu táić chce. y támże mowi *cap: 10.* Sámiśćie zgrzeszyli / sámiż sie zá grzech wstydźćie: bo sam wstyd ma cześć odpuszczenia. á z miłośierdźia to Pan roskazał: áby nie táiemnie pokutował. bo gdy sam ná sie kápłanowi powiáda / y wstyd niechcąc Bogá gniewáć / zwyćięża: odpuszczenie sobie grzechu iedna. á to co było w vczynku śmiertelne / w spowiedźi zstáie sie odpuszczenia godne. bo wiele dosyćczynienia podáie / ktory wstyd swoy zwyćiężywszy / nic przed posłem Bożym nie tái.

25. O ostátnim pomázániu: *De rectitudine Catholicæ conuersat: Tom: 9. & de visitatione infirmorum lib: 2. cap: 4.* dosyć iáśnie náucza.

26. O świeceniu y stáwieniu kápłanow y innych klerykow / od Biskupow / á nie od żadnych láikow / szeroko náucza: *de moribus Ecclesiæ Catholicæ lib: 1. & 2. Tom: 1.* gdźie y ceremonie / iáko ie świecą Biskupi y stáwią / wypisuie.

27. Iż małżeństwo iest Sákráment kośćielny / ktorego sie rozrywáć nigdy nie godźi / ná wielu mieyscách náucza: zwłasczá *de bono coniugali cap: 7. Tom: 6. Et contra Iulian: Pelag: lib: 5. cap: 9. Tom: 7.* Iż kośćioł słusznie miedzy powinowátemi małżeństwá do pewnego pokolenia broni: *De Ciuit: lib: 15. cap: 16. Tom: 5.*

tym broni małżeństwá.

28. O czyśću / ná wielu mieyscách náucza: *De vera & falsa pœniten: cap: 17. & 18.* Niebespieczno iest do godźiny śmierći pokutę odwłoczyć / bo tám wiele ma chory przeszkodzenia. wszákże wielka iest rzecz / ktoremu ią ná ten czás Pan Bog da. Iesli tedy kto iest / ktoryby w ten czás szukał práwey pokuty: niech czeka łáski Bożey / áby z swey złośći większą poznał dobroć iego. á by dobrze w ten czás sie náwroćił / y żywotem żył á nie vmierał: iednák mu nie obiecuiemy / áby miał wszytkiego vść karánia. bo muśi sie pierwey ogniem czyśćienia przeczyśćić ten / ktory owoc náwrocenia swego ná inszy świát odwłokł. á tám ten ogień ácz wieczny nie iest: wszákże iest bárzo ćięszki. bo wszytkie męki tego żywotá przechodźi. ácz wiele vćierpieli męczennicy / y ini źli ludźie: wszákże táka sie męká (iáka iest w czyśću) ná źiemi nie nálázłá. *28. O czyścu. Czyścowy ogień iáki*

29. O modlitwie zá vmárłe / ták mowi: *De cura gerenda pro mortuis cap: 1. Tom: 4.* Czytamy w kśięgách Máchábeyskich / iż zá vmárłe ofiáre czyniono: ále by dobrze w piśmie stárym nic o tym pisano nie było: niemáłe iest kośćiołá powszechnego poważne świádectwo / iż w kápłáńskich modlitwách / ktore Pánu Bogu v ołtarzá czynią / mieysce iest zálecenia vmárłych. Támże *cap: 4.* świádczy / iż kośćioł czyni modlitwy zá wszytkie dusze zmárłych w vczestnictwie Chrześćiáńskiego y Kátholickiego towárzystwá / dla tych dusz / ktorych synowie ábo powinowáći y przyiaćiele zápomnieli. *29. Modlitwy zá vmárłe. Kośćioł prośi zá vmárłe, ktorych powinni zápomnieli.*

30. O wzywániu świętych y modlitwie ich zá námi / pełno wszędźie w iego pismách. *Lib: medit: cap: 40. Tom: 9. &c.* Tám modlitew iego do mátki Bożey y świętych niemáło. *Et Ser: 18. de Sanctis, Tom: 10. Et de Ciuit: lib: 27. cap: 8.* *30. O wzywániu św.*

31. O postách tákże wszędźie pełno. *Epist: 86. ad Casulanum Tom: 2. Et de moribus Eccle: Cath. lib: 1. cap: 33.* Tákże o brákowániu potraw w post *contra Faustum lib: 30. cap: 5. Tom: 6.* Chrześćiánie / práwi / nie heretycy / ále Kátholicy / dla pokaránia ćiáłá swego / á żeby duszá w powśćiągnieniu sie od bezrozumnych chući pomnożyłá / nie iżby to sobie zá nieczyste poczytáli / nie tylo sie od iedzenia mięsá wstrzymawáią / ále y od owocow niektorych / ábo záwżdy / iákich máło iest / ábo pewnych czásow y dni. iáko w post wielki práwie wszyscy / iáko kto mniey ábo więcey chce y przemoże. *31. O postách Brákowánie potraw.*

32. O chowániu czystośći / ták mowi: *de bono viduitatis cap: 15. Tom: 4.* Powśćiągliwy żywot nád małżeństwo przekłádaymy: á święte dźiewictwo y nád powśćiągliwość wdowią. y indźiey. *de Eccle: dogma: cap: 68.* Świętemu dźiewictwu małżeństwo zrownáć / á rozumieć iż ći ktorzy ćiáło karzą / á od winá sie y mięsá powśćiągáią / nic wysługi v Bogá nie máią: nie iest to Chrześćiáńska / ále Iowiniáńska. *32. O chowániu czystości. Wdowi stan lepszy niż małżeński, á pánieński niżli wdowi.*

33. O ślubách czystośći iż święte są / ták mowi: *Epist: 45. ad Armentarium. Tom: 2.* Iużeś ślubował / iużeś sie obwiązał / iużći sie czynić ináczey nie godźi. pierwey niżliś ślub vczynił / wolno ć było niższym być (ácz z tákiey wolnośći weselić sie nie trzebá / w ktorey ná toś nie winien / co z pożytkiem twym płáćić możesz) á teraz iżeś winien Bogu ślub oddáć: iuż ćię nie do wielkiey spráwiedliwośći wzywam: ále ćię od wielkiey złośći odstraszam. y niżey: Nie żáłuy iżeś ślub vczynił / y owszem sie ráduy / iżći sie to nie godźi coć sie z twoią szkodą godźiło. á ták nie wzdrygay sie / zácżni / á słowá vczynkiem wypełniay: ten ćię wspomoże / ktory ślubow twoich prágnie. Szczęśliwa niewola / ktora ćię do lepszego przyćiska. O Pán, *33. Sluby oddawáć P. Bogu winna rzecz iest.*

nie Bogárodzicy trzyma: *De sancta virginit: cap: 4. Tom: 6.* iż miáłá záślubioną czystość nim poczęłá Bogá w żywocie.

34\. Kśiężá w czystośći mieszkáli bez żon.

34\. Iż zá czásow tego kśiężá bez żon w czystośći mieszkáli / świádczy: *Confeßionum cap: 3. lib: 6. Tom: 1. & de honestate mulierum cap: 4. Tom: 9. & Ser: 19. de verbis Domini, Tom: 10.* y w żywocie iego.

35\.

35\. Swiety Augustyn był mnichem y zakon záłożył / y do tego stanu rádził / y ná wielu go mieyscách zálecá: *contra litte: Petil: lib: 3. cap: 40.* Tárgnął sie słowy (Petilianus heretyk) złymi / ná zelżenie kláßtorow y mnichow: y mnie też w tym gániąc / iżem sie ia ná ten żywot vdał. y indziey dosyć o tym / y w żywocie iego czytay. Opuszczam innego wiele tego o prawdźie Kátholickiey / y o náuce z kośćiołem sie Rzymskim zgadzáiącey / świádectwá: ktorych są zebráne cáłe wielkie kśięgi po Łáćinie / názwáne *Confeßio Augustiniana.*

XXIX Augu. *Sierpniá.* Mart: R. ibidem.

Żywot y męczeństwo świętego Iana Chrzćićielá / wybrány z pismá świętego.

Wrzesłáńcá swego nawiętszego miedzy synmi niewieśćiemi / y Anyołá ziemskiego / iáko národzeniem onym dziwnym w oczách ludu wszytkiego zbáwićiel do nas w ćiele przychodzący wsłáwić raczył: dźień on ktory kośćioł święći oznáymuie: teraz żywot y dokonánie iego od Ewángelistow ś. Duchem Bożym wypisáne / chcąc w sercu vważyć / y kazánim vczćić / y ná przykład zbudowánia zbáwiennego podáć: proszę wielkiey przyczyny iego. Iáko vcznie swe Pánu / ktorego pálcem vkázował / oddawał y zálecał / ták y mnie niech tę łáskę vczyni: abych mogł siły máłuczkiey w rozmyślániu żywotá iego ná zbudowánie namilszey bráciey vżyć. Ian syn Zácháryaszá nawyższego Biskupá / ieszcze w żywocie mátki poświęcony y Duchá Bożego pełny: skoro z dźiećiństwá wyrastał á rozum brał: prosił się v rodźicow máły synaczek / ná puszczą ná żywot pustelniczy y od ludzi oddźielony. czego dotknął

Luc: 1. Łukasz ś. Ewángelistá tymi słowy: Rosło dźiećię y posiláło sie w Duchu / y było ná puszczy áż do dniá vkazánia się Izráelowi. Ták go spráwował Duch Páński / áby

Ian ś. podobien Eliaszowi. násládownikiem był onego Heliaszá wielkiego Prorokà w żywoćie / ktoremu miał być rownym w vrzędźie. bo Heliasz od ludzkiego towárzystwá vćiekáiąc / więcey ná pustych mieyscách w osobliwośći przemieszkał / gdźie Páná Bogá widźiał / y z nim rozmawiał / y ręką Anyelską y od krukow cudownie kármiony był / y potym ná ognistym woźie przeniesiony iest do ráiu. gdźie w ćiele żywy á nie vmieráiący do tego czásu czeka odpráwy: áby przed wtorym Syná Bożego z niebá ná sąd żywych y vmárłych przyśćiem / przesłáńcem iego został do ludźi ná tym świećie pozostáłych / ná przestrogę wiernych áby się ná stráßliwe ono przyśćie gotowáli.

Ták iż vrząd máiąc Ian ná pierwsze przyśćie Syná Bożego / nie ná sąd / ále ná odkupienie y ćierpienie zá nas idącego: áby ludźie ná przyiśćie ták wielkiego dáru przestrzegał / y drógę zbawićielowi w sercách ich gotował: podobny Heliaszowi żywot wieść miał. Gdy tedy święty młodźieniaszek od oycá y mátki spráwy y dźieie około swego národzenia vsłyszał / á iż sie iuż ten Pan národźił ktorego ieszcze będąc w żywoćie mátce vkázował / y ktorego sługą á przesłáńcem iuż był od Bogá náznáczony: począł sie ná táki y ták wysoki vrząd przysprawowáć: áby w wielkiey czystośći y świątobliwośći żyć / y wielką ku Pánu onemu miłość mogł pokázáć. Ná to mu się nie zdał lepszy sposob / iáko od ludźi y świátá oddźielony być. rozumieiąc Duchem Páńskim / iż do wielkich cnot y wysokiego nabożeństwá / y podnieśienia myśli ku P. Bogu / y do czystośći duszney y ćielesney towárzystwo ludzkie przeszkadza. boiąc się tego / choć był ták wielką łáską Bożą ieszcze w żywoćie mátki opátrzony / áby się kiedy iákim grzechem nie pomázał / ćiáłu młodemu y bystrośći wrodzoney y skłonnośći ludzkiey do złego nie dufáiąc. Przystąpił tedy czásu iednego z wielką pokorą synaczek on do oycá y mátki / żegnáiąc ie / á prosząc áby mu do tákiego żywotá nie przeszkadzáli / á w ręce go Boską / ktorą iuż ználi nád nim / podáli. O iákie tám było łez wylanie y płákánie onych staruszkow nád miłym synem. miłość przyrodzona z nabożeństwem walczyłá. powolność pácholęćiá onego / piękna vrodá / iedyna domowi poćiechá / dar táki od Bogá / vweselenie sercá y oczu ich / odradzáło: áby go z domu nie puszczáli / á ná táką nędzę młodziuchnego ćiáłá / y niezrosłych dobrze członkow nie dawáli. wielka woyná y trwogá ná ich duszy: ále zwyćięstwo prędkie. rzekł nákoniec: Dány nam iest / namilszy synu / nád przyrodzenie y nádźieię nászę: á iáko ćię bronić możem temu / ktory ćię nam dárował? Idź gdźie ćię

Bog twoy obráca: lepſza tobie iego opieká niźli naſzá. iedno w tym trway/ ná co ćię Pan poſłał/ gotuy ſię ná ſłużbę iego/ á ná nas w modlitwách pámiętay.

Tedy dla miłośći Chryſtuſowey wzgárdźił on młodziuchny Jan roſkoſzámi świátá tego/ dom doſtáteczny oycá ſwego opuśćił/ iedynym ſynem będąc dziedźictwá oycowſkiego zániechał/ ná doſtoynosć kápłáńſką/ ná ktorą wſtęp miał nie pomniał/ głodu ſię y nędze y ośierocenia onego puſtelniczego nie przeląkł/ y wſzytek ſię cáło nádchnieniu onego Duchá Bożego wielkim ſercem oddał. W iákim nabożeńſtwie/ rozmyślániu/ w czućiu nocnym/ w przeſtráchu od beſtiy/ y w pokuſách od duſznych nieprzyiaćioł przeżył: więcey nam pomyśláć/ niźli wiedźieć kazano. łácno káżdy domyślić ſię może/ iż tám nie prozno wał/ mężnie z duchy nieczyſtemi walcząc/ moc ich kruſzył/ byſtrość ćiáłá ſwego młodego y krew buyną duchowi podbiiał. Anyelſkim pieniem y modłą vſtáwiczną Bogá ſwego chwalił/ ręczną ſię też robotą czáſow pewnych zábawiał. o pokármie tylo iego y vbierze Ewángelia świádczy. Ná opiſánie wielkiego poſtu y powśćiągliwośći iego/ dáie znáć Duch święty/ iż rodźicy o nim nie wiedźieli/ y żaden przyiaćiel/ y żaden człowiek/ boby mu wżdy byli żywnośći iáko innym puſtelnikom w nowym zakonie przynośili. á ktemu iż go Pan Bog nie karmił iáko Heliaſzá/ ktoremu przez kruki doſtáteczne potráwy chleb y mięſo dwákroć ná dźień poſyłał. áni go manną iáko on lud ſłodką y ſmáki wſzytkie máiącą żywił. oſtrzey y ćieśniey Janá ſwego żołnierzá nowe° zakonu chowáć chćiał: żeby ſam był ſobie o pożywieniu iákim myślił. y zbierał Jan po ziołkách roſſę y z kwiatkow wyćiſkał miod iákiś leśny/ nie potráwę ále ſok nieiáki/ ktorym głodu nie oddalał ále zbywał. drugdy chwytáiąc robaczki ſzáráńczey podobne ábo chrząſzczom/ nie ták pośiłał iáko tylo wſpierał/ áby nie vpádły ſchudłe członki iego.

Potráwy iego.

Tákiey roſkoſzy vżył/ iż ſam Pan o nim mowi: iż nie iadł áni pił: chcąc dáć znáć/ iż to iadł/ co gdyby inni ludźie iedli/ tácyby byli/ iákoby nie iedli. Tákie iego było vżywánie w pokármiech. A tu iáko ſię owi záwſtydźić nie máią/ co ná poſpolitych mieſcach nie przeſtáiąc/ rozmáitych przypraw y źwierzow á ptakow drogich po źiemi/ wodźie/ y powietrzu ſzukáiąc/ nie potrzebie przyrodzoney ále żárłoctwu zgadzáią.

Matth: 11.

A ſzáty też ieg° opiſáne ſą ná záwſtydzenie vbiorow ludzkich y vtrat około nich. gdy mu ſzáteczek ktore z domu wyniosł nie ſtáło: zbierał włoſy dźikich wielbłądow ná drzewách powięzłych/ y z nich ſobie dźiałał ſukniſko/ drogie odźienie/ droższe nabożnym niźli ſzárłaty y złotogłowy krolewſkie/ ktorym czyſte ono á nigdy niezmázáne ćiáło pokrywał. o inych ſukniách/ áni o pośćieli wzmiánki nie máſz. źiemiá łoże/ drewno poduſzką/ chrośćik iáki pierzynką iemu był. Pás tylo iego ſkorzány námieniony ieſt w Ewángeliey/ ktorym śćiſkał lędźwy ſwoie/ więcey ná obćiążenie ćiáłá/ niźli ná vlżenie.

Odźienie iego.

Matth: 5.

A gdy iuż miał lat trzydźieśći/ ſtáło ſię ſłowo Páńſkie do nieg° ná puſzczy: Już czás Janie ludźiom ſię vkazáć/ dorosł iáko y ty Syn moy w ćiele: opowiedz go ludźiom/ á náuczay ich zbáwienney drógi/ áby poználi odkupićielá ſwego/ Báránká/ ktory ſię zá nie da mnie ná wdźięczną ofiárę/ dla odpuſzczenia grzechow ich. Porwał ſię ná ten głos/ y nie mieſzkáiąc z głębokiey oney puſzczey przyſzedł nád rzékę Jordan/ przy ktorey iuż wśi były y oſády ludzkie/ y vkázuiąc ſię pierwey wieśniakom/ y zbieráiąc one vbogie kmiećie/ oznaymił ſię im/ iż ieſt poſłáńcem do nich od Bogá. y począł wylewáć Jordan ſłodkich ſłow y náuki ſwey niebieſkiey rzekę/ pierwey ſercá ludzkie roſą kazánia ſwego polewáiąc/ y duſze/ ożywiáiące im potráwy dáiąc/ á potym im do wody y chrztu ná odpuſzczenie grzechow vkázuiąc. y vſłyſzány ieſt głos ſynogárlice ktora puſte mieyſcá miłuie w źiemi náſzey: y przybliżyło ſię láto odkupienia ludzkieg°/ y wioſná oná kwiát z czyſtey dźiewice rodząca/ ktorego wonność świát wſzytek nápełniłá.

Powołánie iego ná kazánie.

Cant: 2.

Pátrzyli ludźie oni ná człowieká dźiwnego/ twarz byłá Prorocka y kápłáńſka/ vrody y wdźięczności pełná/ włoſy zároſłe/ odźienie grube/ członki poſtem wyſuſzone/ boſy y źle odźiany kátedrę ſobie káznodźieyſką ná pniu odćiętego drzewá vczyniwſzy/ wołał: Pan idźie/ gotuyćie ſię/ Meſſyaſz idźie/ przyprawuyćie ſię. ſkłádayćie złośći grzechow wáſzych/ opuſzczayćie żywot ćieleſny y świecki/ bierzćie pokutę á czyńćie dobre vczynki. Wieśniacy oni rozgłośili pierwey po miáſtách áż do Jeruzálem/ y opiſáli onę iego Prorocką oſobę/ y czći godny vbior/ y kazánie nád miod ſłodſze/ y náukę żywotá wiecznego/ y zbiegáć ſię do niego ludźie zewſząd z okolice y z dáleká y z Jeruzálem poczęli/ y bácznieyſzy poználi iż to

Kazánie iego.

 ieſt ſyn

ieſt ſyn Zácháryaſzow/ onym tákim národzeniem dziwnym wſławiony/ y ieden drugiemu powiádaiąc/ biegli ná puſzczą one do Jordanu/ mężowie z żonámi/ pánowie z ſługámi/ rotmiſtrzowie z żołnierzámi/ Pháryzeuſzowie z vczniámi. y ſłucháli iego przedziwnego kazánia. A náuczywſzy ich/ chrzćić ſie im w Jordanie rzéce kazał/ ná odpuſzczenie grzechow ktore ná ſie wyznawáli/ przez przyſzły Chrzeſt Chryſtuſow/ nie przez on iego ktory tey mocy nie miał/ do inne̊go lepſzego prowádził y przyuczał. Bo mowił: Ja wodą chrzczę: ále ten co idźie Chryſtus/ Duchem ś. chrzćić was będźie. Słucháli go tedy ludźie/ y do iego ſię chrztu ciſnęli. y pytáli iáko żyć y ſpráwowáć ſię mieli. á on káżdego wedle ſtanu iego náuczał.

Luc: 3.

Summá náuki Iáná ś.

Luc: 3.

Mieli go wſzyſcy ludźie zá wielkiego Proroká y ſługę Bożego. A Pháryzeuſzowie y vczeni y kápłani w Jeruzalem: mniemáli niektorzy/ áby on ſam był Meſſyaſzem. y wypráwili do niego wielkie y zacne poſelſtwo/ y ludźie miedzy ſobą vczenſze/ pytáiąc go/ coby był. A on iáko prawdźiwy y ſpráwiedliwy/ bacząc iż go zá Chryſtuſá przyiąć chćieli: mocno ſię z tego wymowił/ mowiąc żem ia nie ieſt Chryſtus/ ále głos iego y naniżſzy ſługá iego/ niegodny rozwiązowáć rzemyká botow iego.

Luc: 3.

Spráwiedliwość iego.

Pokorá iego.

Dał im ſpráwę y o chrzćie ſwoim/ iż ieſt docześny/ á nie ma nic iedno wodę/ á iż vſtáć ma/ á lepſzy náſtąpić/ tego Chryſtuſá zá nim idącego mocą/ ktory ſam grzechy świátá gładźi. Miał Jan ś. oſobliwe też ſwoie vcznie/ miedzy ktorymi był Jedrzey brát Piotrow/ ktorym więcey y iáśniey o zbáwićielu y náuce niebieſkiey táiemnice odkrywał. A gdy miedzy temi ktore w Jordanie chrzćił/ Pan Jezus przyſzedł/ y o chrzeſt go prośił: on go Duchem ś. poznał. y wzbraniáiąc ſie chrzćić Páná ſwego á mowiąc: ia od ćiebie chrzczony być mam/ poſłuſzny być muśiał. y po chrzćie onym widźiał otworzone niebo/ y Duchá ś. wſtępuiącego ná Páná Jezuſá w oſobie gołębiczey/ y głos vſłyſzał z niebá: To ieſt Syn moy vmiłowány/ w ktorym mi ſię vpodobało. o czym indźiey ſie wykłády dáią. Zátym Pan Jezus chrzeſt ſwoy záczął y náukę/ y cudá czynił: á Jan iáko Jutrzenká gdy ſłońce wznidźie/ z ſwoim chrztem vſtąpił. A ſłyſząc o krolu Herodźie/ iáko żonę wziął brátu ſwemu żywemu Philippowi/ y Bogá ſię nie boiąc y ludźi nie wſtydząc/ iáwnie z nią mieſzkał/ y złym przykłádem/ ktory iáko z ſtanu wyſokiego dáleko ſię ſłyſzeć dał/ ludźie zárażał/ y poſpolity wſtyd y przyrodzoną poczćiwość pſował: wſzedł w dom iego/ leczyć one ſzkodliwą ránę/ ktorey ſmrod dáleko ná wzgorſzenie ludzkie zálatał. Puſtelnik w onym vbierze wzgárdzonym/ przyſzedł miedzy świetne y ſzátne dworzány/ vbogi miedzy pány/ powściągliwy miedzy zbytne/ poſtnik wielki miedzy roſkoſzne. z iakim go náprzodku śmiechem y wzgardą dwor przywitał/ łácno ſię domyślić. Ale krol ſam wiedźiał iákim był Jan/ y iákiego żywotá y ſławy v ludźi/ wdźięcznie go przyiął y ſłuchał. A on Anyelſkiego onego ięzyká ſwego/ ná leczenie iego grzechu cudzołożnego vżył/ vpominał/ prośił/ ſądem Bożym y piekłem groźił. odpráwiony raz pięknymi ſłowy y prozną obietnicą/ gdy popráwy nie widźiał/ drugi raz vpomniał/ potym y iáwnie wołał: wſtydź ſię y ludźi nędzniku nie krolu/ ieſli ſię Páná Bogá nie boiſz/ oddal cudzą żonę od śiebie y to kázirodztwo/ pokutuy/ przeſtań złości. Ale nic nie pomagáło/ zátwárdźiáłość ſerdeczna grzechy inemi iáko obręczámi ſpięta/ ſkruſzyć ſię nie dáła/ roſkoſz ćieleſna iáko wab inne złości do śiebie ćiągnąca/ do rozumu świátłośći nie przypuſzczáłá. Niewiáſtá pochlebna y chytra/ łágodnośći ſwey vżyć y dyabelſkimi śidłami pomágáć ſobie w grzechu y krolowi vmiáłá. iáko od Dálile ogolony on Sámſon/ chodźił Herod nie czuiąc Bogá ná niebie/ ktory go ſkáráć prędko mogł. Jakim okiem pátrzyłá nierządnicá ná dobrodźieiá ſwego/ ktory iey łáſki Bożey życzył/ á od zguby wieczney dom iey odwodźił/ ná świátłość źiemie/ ná Anyołá w ćiele/ ná poſtá Boſkiego? iáko pátrzyłá nierządnicá ná czyſtego Anyołá/ roſkoſznicá ná poſtniká/ miękko y drogo vbrána/ ná vbogiego? Przeklęta Jezábel ná Heliaſzá zębomá zgrzytáłá/ zgubić go prágnęłá/ krolá do tego wiodłá/ áby mu ábo milczeć/ ábo precz od dworu iść/ ábo go do więźienia wſádźić kazał.

Strofuie Herodá krolá.

Zło... rodzaiu...

Krol ſię naprzod boiąc ludźi poſpolitych/ ktorzy go zá wielkiego Proroká mieli/ obráźić/ długo iey ſłucháć w tym niechćiał. oglądał ſię wżdy ieſzcze trochę ná cnotę y niewinność iego. bo iáko mowi Ewángelia/ wiedźiał y widźiał iż był człowiek ſpráwiedliwy y święty/ y w inych rzeczách rad go ſłuchał/ y dla niego/ gdy ſię zá kim potrzebnym przyczyniał/ wiele czynił. lecz gdy ſię w ten wrzod nieczyſtośći y cudzołoſtwá ruſzyć nie dał/ prze chytrość y łágodność zdrádliwey niewiáſty związány/ poſtąpił

Mat: 14.

dáley

dáley w grzech/dał ſię vżyć nierządnicy/ iż go do wieże wſádźił. Głoſu iego y wieżá pełna byłá / bo wołał y mowił: krolu cudzey żony y brátá twe° nie godźić ſię mieć/ vpamietay ſię / Bogá ſtworzyćielá ſwego ktory ćię ſkáráć może prędko/nie gniewáy. Z wieże oney głos zła niewiáſtę przerażał/o iego śmierći myśliłá/pogody tylo ná krolá pátrząc. A Jan przeſławny wiedząc duchē Prorockim o ſwey śmierći bliſkiey: zwołał do więźienia onęğ oſtátká vczniow ſwoich/y vczynił im táki teſtáment. Wiećie iákom was vczył / y ktorąm was drogą do zbáwienia prowádźił: nie máß iney iedno Jezus z Názáreth nie dawno vrodzony/á dawno od Bogá obiecány. ná mnie ſię nie wießayćie/ iuż świecá moiá dogorywa / á on iáko ſłonce nigdy nie vſtánie ná wiek wiekom. idźćieß ſynowie do oycá/ſtworzenie do ſtworzyćielá / prágnący zbáwienia/ do ſtudnie żywey. Idźćie záprzedáni w grzech do odkupićielá ſwego y do Báránká Bożego / ktory nas ofiárą ſwoią odkupi. A iż iuż w ten czás Chryſtus cudá wielkie czynił y ſłynął: poſłał dwu z vczniow ſwych do niego: áby ſámi z vſt iego ſłyßeli/ y ná Boſkie iego cudá pátrzyli / iż on ieſt obiecány od Bogá odkupićiel rodzáiu ludzkiego/ktory przyść miał: y poſłał ich z temi ſłowy. Pyta ćię Jan / ieſliś ty ieſt ktoryś przyść miał / czyli ießcze innego czekáć mamy? Nie iżby on ſam wątpił: ále dla vczniow to pytánie vczynił/ áby im pokazał y przed śmierćią / iż ich náuka ſwoia y proroctwem nie záwiodł.

Nie wſkázuie Jan do Páná ſwego/ áby go z więźienia wybáwił/ iáko przeſtáńcá y ſługę ſwego/ále iáko wierny do końcá ſługá/ zdrowia ſwego zápominąiąc/ cześć iego y zbáwienie ludzkie ná teſtámenćie obmyslá. tylo ty Pánie bądź ludźiom znáiomy / żeby ćiebie świátłość ſwoię wßyſcy poználi: á ia niechay zá twoię prawdę vmrę. Już puść z ćiáłá ſługę twęğ/gdym ſię doczekał kazánia y cudow twoich / po ktorych ćię iuż świát pozna: poydę z wiáſtuię w odchłáni tę oycom nowinę / iż iuż ich wybáwienie ná źiemi ſpráwuieß. tám ćię z nimi doczekam / y oglądam chwałę twoię Zbáwićielu náß. A Chryſtus Bog náß wyſłuchawßy onęğ poſelſtwá/vzdrowił wiele ślepych/głuchych/chromych/trędowátych/wiele vmárłych wzbudźił. y to kazał powiedźieć Janowi. Tym ſámym iśćząc prawdę iego / iż był Bog prawy / á Pan żywotá y śmierći w ćiele ludzkim/á iż

Luc: 7.

Pan Chryſtus recta odpowiedział.

innego czekáć nie trzebá. bo náden więtßy nikt iuż być nie mogł. A ná poćiechę Janowę ony ſłowá przydał: vbodzy prawdę Ewángeliey przyimuią / á błogoſłáwiony ktory ſię we mnie nie wzgorßy. Jákoby rzekł: Niech ſię Jan nie trwoży tym / iż v dworu y v krolá pożytku zbáwiennego nie vczynił/ trudno śiać ziárno náuki niebieſkiey miedzy ćierniem bogactw y roſkoßy. dobre naśienie tłumi ſię ćieleſnośćią. vbogie ſobie Bog obrał / y z nich Ceſárze niebieſkie y krole w niebie ſobie poczyni. á pány y ty pełne á bogáte ná świećie opuśći. A iż mu ſię iego dobra wola y náuká źle zápłáći: toż mnie też páná y miſtrzá potka/y śmierćią ſię moią ſrożßą niżli Janową wiele ludźi obráźi.

A ſkoro poſłowie odeßli/ vczynił P. Jezus kazánie o Janie/ ſławiąc go / y wielkie cnoty iego zálecáiąc / y ná przykład dáiąc. Podniosł go nád wßytkie ſyny niewieśćie. Anyołem go źiemſkim názwał / nád wßytkie Proroki przełożył / ſtátek iego / y oſtry żywot iego chwaląc. O iaką przed Anyoły w niebie maß ſławę wielki puſtelniku/ gdy ćię ták ná źiemi ießcze w ćiele Bog ſam wyſławia? Gdy oni poſłowie ſłowa mu Zbáwićielowe odnieśli: wieżá oná niebem mu ſię ſtáłá/y czekał weſoło śmierći.

Vcztá Herodowá.

A owo gdy ſię Herod ná dźień národzenia ſwe° przepiiał pánom y rycerſtwu ſwemu/ tráfiłá czártowſką pogodę Herodyádá nieprzyiaćiołká Janá świętego / poſłáłá z ßkoły ſwey dyabelſkiey corkę ſwoię w pleſách y tańcach wyćwiczoną / áby krolá y gośćie iego vweſeliłá/á vrodą/vbiorem/ pleſámi y pioſnkámi/duße łowiłá/ á śiećią piekielną zoſtawáłá. Podobáłá ſię pleśnicá ćieleſna ćieleſnemu / ktory innego zálecenia iedno z roſkoßy nie znał. y chwaląc ią / obiecał ią dárowáć tym o coby iedno prośić śmiáłá: by dobrze ßło y o połowicę kroleſtwá iego. y poprzyśiągł obietnicę one. Niſki pokłon dźiękuiąc vczyniłá pleśnicá/ á po rádę do mátki bieżáłá: áby iey náuczyłá o coby prośić miáłá. Nic ſię nie rozmyśláiąc wßeteczne ſerce/ zápomniało złotá y drogich kámieni / wśi y zamkow y dochodow bogátych / zá krew Janá niewinnego/ktorego żywot roſkoßy iey ćieleſney bronił. y kazáłá prośić áby nic nie mießkáiąc przynieść ná miśie kazał krol głowę Janá Chrzćićielá. Nieſpodźiewána prośbá krolá zátroſkáłá: y ktoby ſię był ná onym weſelu od młodey pánienki tákiey okrutney prośby y krwie ludzkiey prágnie-

Zápłátá tánecznice.

nia ſpodziewał ? ále iako ieden grzech na drugi robi/wſtyd gośći a przyśięgá/w ćiemność onę krolá wwiodła. bo żaden podobno gość o toby mu był nie przyganił/gdyż to co ſię źle obiecuie gorzey ſię pełni. y roſkazał kátowi śćiąć Jana w ciemnicy. y obroćiło ſię weſele w ſmutne ono poyźrzenie. ná ſtoł głowá świeżo śćiętego przynieśiona ieſt/y daná krolowi w ręce/ á od krolá pánnie/á od pánny mátce.

Oná głowá ktorey ſię dotykał/ y ktorey Jezus błogoſłáwił. oná głowá nád ktorą świát zacnieyßey miedzy ludźmi nie miał. oná twarz Prorocka y ſámy Anyoły vweſeláiąca. ony oczy ktore widziáły otworzone niebo. ony vſtá y ięzyk ktory ſławił Chryſtuſá/á dußom niebieſki obrok dawał. O Pánie iákoż to twego przeſłáńcá czeſtuieß? iego krwią taniec ſię pleśnicy płáći? takli tania krew ieſt świętych twoich? czemu w ręce nieczyſte táka czyſtość przychodźi? czemu ſię źli ſwoią żądzą ćießą? gdźież ieſt teraz ſpráwiedliwość twoiá ? Co ten zá grzech miał/ktory ſię tákimi ſrogimi y ſromotnymi przygodámi karze ? ßczera niewinność w ktorey nigdy nic złego y pomyślić nikomu nie vmiał/ná táką hánbę przyßłá. Nie nárzekał ták Jan/ wiedząc o tákiey ſwey śmierći: ále iey ráczey z wielką chućią prágnął/mowiąc: Pan moy z wielką ſromotą vplwány y biczowány y ná krzyż wbity będźie: a ia ſię mam dla niego y dla prawdy iego ná táką zelżywość żáłowáć ? przyidźie czás poćiechy naßey/ złych rádość krotka/á ßczęśćie ich z śniegiem táie/á boiący ſię Páná wſławieni będą. Ták ieſt przeſławny Chrzćićielu/nie záßkodźiłá tobie śmierć táka/ále do wielkieyći wyſługi pomogła w niebie/y ná źiemi ſławá twoiá nie vſtánie od wieku do wieku. O śmierći iego/ gdy Chryſtuſowi/ ktory wßytko wiedźiał/ powiedźiano: ſmutek pokázuiąc wnet záraz ná puſte mieyſcá poßedł. A my też mieyſcá ſobie ná modlitwę y vważenie tego cośmy czytáli ßukáiąc/ kłániaymy ſię Chryſtuſowi Bogu náßemu: proßąc áby tákie poſty y myśli do ſercá náßego/ y do vßu náßych tákie káznodźieie poſyłał/ ktorzyby nas do łáſki iego przyprawowáli/á iáko oblubieńcowi czyſtymi y mądrymi pánnámi oddawáli. Ciebie też wielki Chrzćićielu pokornie prośimy/tego ktoregoś tu nam báránkiem vkázował: przez możną przyczynę twoię vkaż go nam Krolem nád krolmi kroluiącym/ ku nam łáſkáwym/ ábyśmy w towárzyſtwie twoim/krolowáli z nim w poćiechách wiecznych. Amen.

XXX. Augu. Sierpniá.

Żywot Dawidá Krolá/ z piſmá świętego wybrány 1. & 2. Regum.

1. Reg: 13. Acto: 13.

MEżá wedle ſercá Bożego náleźionego/ y od ſámego Bogá wyſławionego/ żywot y ſpráwy/ nigdy nieprzebrány ſkarb náuki y zbudowánia zbáwiennego w ſobie zámykáią. ktore doſtátecznie wypowiedźieć/ rzecz ieſt nie podobna śile krewkiey y máłey. ále iáko kto z ſkárbu wielkiego choćiaż y máłą część iáką weźmie/ bogátym ſię zoſtáie: ták y my byśmy dobrze co nie wiele wedle miáry wzroſtu naßego y śiły dußney/ z tego żywotá zágárnęli: z przykłádow cnot wielkich zá

1. Reg: 16. łáſką Boſką/ byle ná nas ſámych nie ſchodźiło/vbogáćić ſię możem. Dawid z Bethleem z pokolenia Judy oycá miał Izaego ábo Jeſſe/ namłodßym ſynem miedzy ośmią bráćiey będąc: młodość ſwoię pokorą y poſłußeńſtwem oycowſkim zálećił. bo ná páſterſtwo owiec dány/ ták ſię ſpráwował/ iż potym od Bogá ná páſterſtwo ludźi wiela wźięty był. zá owcámi chodząc y podlą onę poſługę oycu czyniąc/ y o dobrá iego ná ſtrażey oney beſtyom ſię záſtáwiáiąc/ á w nocy y we dnie zleconego bydłá wiernie pilnuiąc: obroćił ná ſię oko Boſkie iż ſię P. Bogu vpodobał. y zbrzydźiwßy ſię P. Bog grzechem Saulowym/ ná kroleſtwo go przeyźrzał. y posłał Sámuelá Proroká w dom Jeſſe do Bethlem áby iednego z ośmi ſynow iego ná kroleſtwo ludu iego pomáźił. Prorok ſłucháiąc Páná Bogá/ ßedßy tám prośił Izaego y ſynow iego ná ofiárę/y tám im błogoſłáwiąc/ gdy vyźrzał ſtárßego ſyná iego Eliabá vrodźiwego y podobnego: mniemiał áby ten był ná kroleſtwo náznáczony. y pytał on Páná Bogá. ále vſłyßał one słowá: Nie pátrz ná vrodę iego/ áni ná wyſokość wzroſtu iego: bom ia tego porzućił/ á nie wedle poyźrzenia ludzkiego ia ſądzę. człowiek to widźi co ieſt ná wierzchu/á Pan ná ſercá pátrzy. y przyzwał drugiego ſyná Sámuel/ y trzećiego/ áż do śiodmego: á żaden ſię z nich táki nie náláſł. Tedy pytáć Prorok począłnie miallibył więcey ſynow?

Poſłußeńſtwo y pokorá.

1. Reg: 16.

P. Bog [...] twarzy [...] rodz nie pátrzy.

á Izai rzekł: ieſt ieſzcze ieden namłodſzy/ ktory owce páśie. y kazał go Sámuel przyzwáć/ mowiąc: ieść nie będziem áże on przydzie. y przyſzedł młodźieniec rumiány/ y pięknego poyźrzenia/ y twarzy wdźięczney. y rzekł do Sámuelá Pan Bog: tenći ieſt: wſtań á pomáść go. y wźiąwſzy rog z oleiem/ pomáśćił go miedzy bráćią iego. y záraz dał oſobny Duchá ś. ná Dawidá wſtąpił/ od tego czáſu y ná potym.

...wid ná ...leſtwo Sámu- ...pomá ...zány.

Wroćił ſię iednák Dawid do páſterſtwá owiec zleconych od oycá. zá ktorymi chodząc/ náuczył ſię chwalić Páná Bogá ſercem/ głoſem/ y gęślámi. y dał mu Pan Bog wielkie dáry ſwe/ mądrość w ſłowiech y poſtępkách wſzytkich/ y męſtwo ſercá wielkiego/ y śiły ćieleſney moc nád inne. Czáſu iednego/ gdy mu lew porwał báráná/ śmiał go gonić nieuſtráſzony młodźieniec/ áby oycu wiernie owiec zleconych dochował: y Bogu dufáiąc wybił mu báráná z páſzczęki. á gdy ſię náń lew okrutny rzućił: porwał lwá zá gárdło y vdawił. toż drugi raz niedźwiedziowi vczynił. czego on iáko nabożny y mądry/ vważáiąc iż oná moc zwyczay y śiłę ludzką przechodźiłá/ ſobie nie przypiſował: ále pokorne dźięki y zwyćięſtwo oddawał Bogu ſámemu/ iáko w Pſalmie mowi: Pan śiłá moiá y vćieczká moiá. A gdy Saul krol opuſzczony od Bogá/ duchá złego gábánie czáſow ſwoich ćierpiał: rádźili mu ſłudzy/ áby przy ſobie miał tákiego/ ktoryby wdźięczną gędźbą y gránim vlżenie oney niemocy czynił. y gdy mu ieden ſługá iego ſchwalił Dawidá/ ſyná Izáego z Bethleem/ iáko pięknie gráć vmie/ á iż ieſt mężny/ á prawie do boiu/ mądry w ſłowiech/ y vrodźiwy/ y Bog z nim ieſt: poſłał ſobie poń Saul do oycá iego. y poſłał go oćiec z dáry vbogiemi goſpodárſtwá ſwego do krolá. y miłował go Saul bárzo/ y vczynił go orężnikiem ſwoim. á gdy go duch zły porywał: brał Dawid gęśle y grał przed Saulem. y zátym lepiey ſię miał/ y odchodźił od niego duch zły. A gdy długą woynę z Filiſtynámi záczął Saul: odſtał Dawid od dworu krolewſkiego/ y wroćiwſzy ſię w dom oycá ſwego/ nie wſtydźił ſię znowu on dworzánin páść owiec iego. á inną ſtárſzą bráćią wypráwił oćiec zá krolem ná woynę. o ktorych chcąc ſię dowiedźieć co ſię z nimi dźieie/ y w ktorym vſcu vſzykowáni ſą: poſłał do nich Dawidá z żywnośćią. Tráfił Dawid á ono ieden Filiſtyn wielki olbrzym/ imieniem Goliat/ wyzywa ná rękę żołnierze Saulowe: áby ſię z nim poiedynkiem ktory potkał. á ieſliby go zwyćiężył/ Filiſtynowie mieli ſię poddáć Izráelczykom: á ieſliby też on wygrał: áby oni ſłużyli Filiſtynom. Zaden ſię obráć náń nie śmiał miedzy wſzytkim woyſkiem/ ácz ich przez dni czterdźieśći ná to wyzywał. bo był ſtráſzliwy/ wielki/ duży/ y żołnierz ćwiczony. Ná co pátrząc Dawid/ vżalił ſię zelżywośći ludu Bożego/ iż ſię ze wſzytkich nátrząſáć śmiał on pogánin. y dał ſię ſłyſzeć/ iżby ſię on chćiał ważyć y z nim ſię bić. Doniosło ſię to Saulá/ y przyzwány do niego Dawid/ mowił: Niech nikomu ſerce nie vpada: ia ſługá twoy poydę z tym ſię Filiſtynem potkam. A Saul mowił: nie wygraſz z nim/ boś ty młody/ á on mąż ieſt táki/ ktory zroſł ná woynie. á Dawid mowił: Ia ſługá twoy lwám ſię nie bał y niedźwiedźiá/ y gdy mi báráná bráli/ wybiiałem go z ich páſzczęki/ y zá gárdło ie chwytáiąc/ vdawiłem ie y zábił: toż ſię ſtánie temu Filiſtynowi nieobrzezáńcowi. poydę y nie dam czynić zelżywośći ludu Bożemu. á co to zá pohániec/ iż śmie złorzeczyć woyſkom Bogá żywiącego? Pan Bog moy/ ktory mię wyrwał z mocy lwiey y niedźwiedzey: ten mię y teraz obroni. Widząc Saul mężne ſerce iego/ rzekł: Idźże/ á Bog z tobą niech będźie. y vbierał go we zbroię ſwoię: ále w niey Dawid poſtąpić nie mogł/ bo ſię był nie zwyczáił. lecz wźiąwſzy kiy/ ktory záwżdy w ręku nośił/ y pięć kámieni rzécznych á okrągłych w kobiałkę ſwoię/ procę máiąc w ręku/ wyſzedł do oney bitwy. Vyźrzawſzy go on Filiſtyn/ wzgárdźił im/ mowiąc: izalim ia pies iż ná mię z kiiem idźieſz? y złorzeczył mu grożąc. á Dawid mowił: Ty idźieſz ná mię z mieczem/ z oſzczepem/ y z tárczą. á ia ná ćię idę z mocą Páná záſtępow Bogá woyſká Izráelſkiego/ z ktoregoś ſię ty dźiś vrągáć śmiał. da ćię Pan Bog w ręce moie/ y zábiię ćię/ y zdeymę głowę twoię/ á trupy Filiſtynow dam ptakom y beſtyom: áby káżdy wiedźiał/ iż ieſt Bog w Izráelu: á żeby doznał ten wſzytek kośćioł/ iż nie mieczem/ áni włocznią Pan Bog wybawia ſwoie. iego ieſt moc/ y on da was w ręce nasze. y gdy ſię on olbrzym do Dawidá porwał: porwał ſię też prędko Dawid do niego/ y wyiąwſzy kámień z kobiałki ſwey/ zátoczywſzy procę/ vgodźił olbrzymá w czoło ták mocno/ iż mu kámień w głowie zoſtał/ y pádſzy ná twarz zdechł. á Dawid przybiegſzy do niego/ iż nie miał mieczá ſwego/ iego mieczem gło-

Dawid ſię chce o Goliatá ważyć.

W czym nádzieię máiąc ná woynę.

Zábił Goliatá Dawid.

wę mu vćiął. Co widząc Filiſtynowie/ wßyſcy ſię przelękli/ y z obozu vćiekáli. á lud Boży goniąc ie/ wielką ie porażką poraćił.

Náuki rycerſkim ludziom z Dawidá.

Dał tu ná ſobie wzor rycerſtwu Chrześćiáńſkiemu wielki ten Dawid: áby z tym ßli ná woynę/ iákoby naprzod rzecz mieli ſłuszną y ſpráwiedliwość pánow y krolow ſwoich.

1. Sprawiedliwość.

á ktemu dobre ſercá przed ſię wźięćie y ten koniec: żeby rzeczpoſpolita Chrześćiáńſka y oyczyzná obroniona byłá/ á zelżywośći wiárá święta nie ćierpiáłá.

2. Dobre przedſięwźięćie.

Nie korzyśćią ſię żadną/ áni tym co obiecował krol/ wzbudźił/ y w tákie wdał niebeſpieczeńſtwo Dawid: bo ſię tego po zwyćięſtwie nie vpominał: ále ſámą zelżywośćią Bożą/ áby imię święte iego bluźnione od pohańcow nie było / y ważył ná to zdrowie ſwoie.

3. Dobre ſumnienie

A k temu miał dobre ſumnienie/ ktore mu ono vfánie w Pánu Bogu wielkie czyniło/ y w ktorym mowił: Idę ná ćię/ olbrzymie/ w imię Páńſkie/ to ieſt z Pánem Bogiem. á iż grzech od Bogá dźieli/ pewna rzecz iż złe ſerce czyni/ zwłaßczá gdy śmierć przed oczymá/ ná ktorą ſię przyprawić iáko do ſądu Boſkiego ſtráßliwego/ Chrześćiáninowi potrzebá.

4 Pokorá.

Miał y czwartą rzecz Dawid / pokorę wielką / w ktorey żadney śile ſwey/ ácz iey był ná lwie y niedźwiedźiu doznał/ nie dufał: mowił: Bog ćię da w ręce náße/ ktory nie mieczem / áni włocznią wybawia.

Z onego męſtwá dał Pan Bog Dawidowi wielką v ludźi ſławę y miłość. á Ionátás ſyn krolewſki ták ſię go rozmiłował: iż mu zaraz ßáty wßytki ſwe/ y zbroię z śiebie zdiąwßy/ dárował/ y miłował go iáko duße ſwoię/ y zmowę z nim wieczney przyiaźni vczynił.

1. Reg: 18. Saul począł nienawidźieć Dawidá.

Lecz Saul prędko nań złe ſerce mieć począł/ á zwłaßczá gdy niewiáſty zebrawßy ſię / tryumph czyniąc śpiewáły: Saul poráźił tyśiąc/ á Dawid dźieśięć tyśięcy: obráźił ſię tym bárzo/ y mowił: mnie dáli tyśiąc / á iemu dźieśięć: tyloć mu iuż kroleſtwá nie doſtáie. wßákże iż widźiał wielkie męſtwo / dźielność / y mądrość iego / vczynił go rotmiſtrzem / y ná wßytki go potrzeby woienne vżywał. ſłużył mu y Rzeczpoſpolitey ßczęśliwie Dawid gdźie ſię kolwiek obroćił / y im dáley tym więcey ludzka y dworu wßytkiego przyiaźń mu roſłá. Nákoniec bać ſię go

Chćiał go zgubić ná woynie.

począł Saul / widząc iż Pan Bog był z nim / á iż od niego odſtąpił / y chćiał go ná woynie zgubić/ śląc go w przygody niebeſpieczne ná Filiſtyny z máluczkimi poczty: ále wßędźie przedśię wygrawał Dawid/ á obronę miał Boſką nád ſobą.

Ießcze drugiey drogi vżył ná zgubę iego: obiecał mu corkę ſwoię Michol dáć zá żonę: iedno żeby mu ſto głow Filiſtynow przyniosł: rozumieiąc iż doſtáiąc ich / zginąć miał. A Dawid nie dla małżeńſtwá zacnego/ z ktorego mu ſię wymawiał: ále dla obrony kośćiołá Bożego: nie ſto ále dwieśćie głow z ſwemi żołnierzmi do krolá pobitych nieprzyiaćioł ludu Bożego przyniosł. y dla wſtydu dał mu corkę ſwoię Michol zá żonę: mnimáiąc iż go przy niey rychley ſtráćić może, y raz iuż iáwnie zmowił ſię z ſwemi/ áby go z domu wźięli y zábili. ále go Michol żoná iego przeſtrzegłá/ y oknem go ſpuśćiłá/ y iuż vćiekáć muśiał y kryć ſię. Ionátás mu záſię przeiednał łáſkę v oycá/ ále nie trwáło to. bo drugi raz gdy obmawiał Dawidá / y ná ſámego ſię do ośczepá porwał. Od tego czáſu Dawid przeſtrzeżony od Ionáty / nigdy ſię Saulowi nie vkázował: á z Ionátą ſię táiemnie pożegnawßy/ vćiekł do Nobe miáſtá kápláńſkiego do Achimelechá kapłaná. y tám prośił od niego żywnośći iáko głodny z drogi. On ná ten czás nie máiąc innego chlebá iedno ten/ ktorego ſię nie godźiło pożywáć poſpolitym iedno ſámym kapłanom: dał mu go y towárzyſtwu iego w oney potrzebie. á nie zgrzeßył tym/ iáko go Pan Iezus ſam wymawia/ gdyż potrzebá práwá nie ma. o to tylo pytał/ ieſli kilá dni do żon ſię ſwoich nie przybliżáli: co ſię ták nálázło. Tákiey czyſtośći w małżeńſtwie onego chlebá Bogu ofiárowánego pożywánie potrzebawáło: á coż náß przenaświętßy Sákráment / gdźie iuż nie figurá áni chleb ieſt/ ále żywe y iſtotne ćiáło Bogá náßego.

O czym gdy ſię Saul dowiedźiał/ iż ták Dawidá Achimelech przyiął: iego z ośmidźieśiąt y pięćią kapłanow zabić/ y wßytko ono miáſto kapłańſkie z dźiećmi y z bydłem zgubić kazał. W czym bácznieyßy ſłudzy iego / ſłucháć go niechćieli / áby ná kápłany Boże śćiągáć ręke ſwoie mieli. ále ſię ieden Doek nieiáki zły człowiek / ná to obrał. A Dawid vćiekł do krolá Filiſtynow do Achiá. gdźie gdy był poznány: boiąc ſię aby go nie zabił / vczynił ſię ßalonym/ y padał ná źiemię y śliny ná brodę puſzczał: ták iż im krol wzgárdźił/ mnimáiąc aby prawdźiwie ßalał. A w tym ćicho vßedł Dawid/ y krył ſię w iáſkini Odolli.

Tam do niego zbiegli ſię iego powinowáći/ y oćiec y mátká iego y dom wßytek/ boiąc ſię Saulá. á ktemu / inni ná ktorych byłá iáka nędzá / ábo długi / ábo iákie tro-

ſki/ y

ſki/ y wźięli go ſobie zá páná/ y było ich około czterystá oſob. z ktorymi Dawid puśćił ſię do krola Moábſkiego: gdźie zostáwiwſzy oycá ſtárego y mátkę/ áby tám przemieſzkáli/ poki by nie poznał co Pan Bog z nim czynić chce/ ſam ſię zá vpomnieniem Proroká Gádá wroćił do źiemie ſwoiey. Tám będąc vſłyſzał iż Filiſtynowie wtárgnęli w źiemię ludu Bożego/ y oblegli Ceille miáſto: chcąc święty mąż y nieprzyiaćielowi Saulowi dobrze czynić/ á iego nieprzyiaćiele gromić y lud wybáwić/ porádźiwſzy ſię P. Bogá: puśćił ſię ná nie/ y pobił ie/ y plon odiął/ y woyſká ich rozproſzył/ y miáſto wyzwolił/ w ktorym go Saul/ złym zá dobre oddáiąc/ oblec chćiał: by ſię był nie przeſtrzegł/ á przez kápłaná/ Páná Bogá ſię nie dołożył. Przetoż z Ceille vſzedł ná puſzczą głęboką Zyph y Máon.

[Margin: ...le wy ...l Da. ...od Fi ...now. ...eg: 23. ...awid ...ny cy ...rá. ...ſię P. ...gá.]

Tám go iuż był z wielkim woyſkiem Saul obtoczył/ ále P. Bog ktory Dawidá bronił/ vmiał ſwe wyzwolić. tey godźiny/ ktorey Dawidá poimáć y z iego ludem miał/ wieść do niego przyſzłá: iż Filiſtynowie w źiemię wtárgnęli. y wnet Saul opuśćiwſzy Dawidá/ przećiwko im iáchał. A odpráwiwſzy one potrzebę/ wźiął mężow przebránych trzy tyśiące/ y ſzukał Dawidá po puſzczy. y przyſzedł ná to mieyſce/ gdźie ſię krył Dawid z ludem ſwym w iedney iáſkini. w ktorey ſię nie ſpodźiewáiąc Saul/ wſzedł tám ſam ná potrzebę przyrodzoną. Poználi go żołnierze Dawidowi/ y mowili pánu ſwemu: oto maſz nieprzyiaćielá twego w ręku/ czyńże z nim coć ſię podoba. á Dawid ćicho przyſtąpiwſzy/ vrznął część płaſzczá Saulowego. y to mu tego było żal/ iż rzezał podołek ſzáty krolewſkiey. y wroćiwſzy ſię do ſwych/ rzekł: Ták mi Bog bądź łáſkaw/ iż tego nie vczynię/ ábych miał ná páná mego ná pomáſzczeńcá Bożego podnieść rękę moię. poki go ſam Pan Bog nie ſkarze/ ábo nie vmrze/ ábo ná woynie nie zginie: y zmiękczył ſercá żołnierſtwá ſwego/ iż Saulá nie zábili. y gdy z oney iáſkini wychodźił: záwołał zá nim Dawid: Pánie moy krolu. y gdy ſię obeyźrzał/ pokłonił mu ſię niſko ná źiemię/ y rzekł: obácz że ćię dał Pan Bog w ręce moie/ á niechćiałem iey ná ćię pomáſzczeńcá Páńſkiego podnieść: weyźrzy oycze miły/ ná koniec płaſzczá twego/ á poznay/ iżći nic złego nie myslę. comći vczynił/ iż ták ná zdrowie moie náchodźiſz? czemu ſłuchaſz słow ludzkich mowiących/ Dawidći złego życzy? niech mię Pan Bog z tobą rozſądźi/ á wyrwie

[Margin: ...eg: 14. Dawid ...iąc Saulá ...w ręku, ...chćiał ...dnieść ...ſwey ...pomáſ ...eńcá Bo ...iego. Dziwna ...ćiwość]

z ręki twey/ á ręká moiá ná tobie nie będźie. Wielka á mało ſłychána łáſkáwość y ćierpliwość/ y cześć ku zwierzchnośći/ ktorą Pan Bog poſtáwił. Co rzeką heretykowie buntownicy/ ktorzy ná pány ſwe ták śmiele ręce ſwoie podnoſzą/ ábo ći co ſię ſwey krzywdy mſzczą? wolał Dawid wſzyſtko złe ćierpieć/ niżli ſię ná zwierzchność od Bogá dáną targáć. To ſłyſząc Saul/ á znáiąc Dawidá/ płákał y mowił: lepſzyś ty ieſt niżli ia/ ty mnie dobrze czyniſz/ á ia tobie złym płácę/ Bogći niechay nágrodźi to/ coś ku mnie pokazał. wiem pewnie iż krolem być po mnie maſz: przyśież mi ábyś nie zgłádźił potomſtwá mego po śmierći moiey. y przyśiągł mu Dawid/ á iednák iáko mądry nie dowierzáiąc mu/ ná mocnieyſze ſię mieyſcá vdał/ ná oneyże puſzczy Máon. bo płácz złych y vznánie nie długo trwa/ á iáko pśi do bluwienia/ ták ſię do ſwey złośći wracáią.

[Margin: Dawidowá. Zwierzchność Boſka iáko cżćić. Płácz złych y ſál ſzywa pokutá.]

Przy oney puſzczy/ gdźie Dawid przemieſzkiwał wedla gory Karmelu/ był ieden człowiek bogáty bárzo w bydło rozmáite/ Nabal imieniem. Dawid ták dobre y cne żołnierze miał/ ktorych iuż było ſześć ſet/ iż mu ſzkody żadney w ſąśiedztwie nie czynili/ y owſzem go bronili. do niego w dobry czás przy zbierániu wełny poſłał Dawid/ proſząc o iáką żywność. á on ſługi iego zſukał/ y Dawidá słowy zelżył/ y zbiegiem go á niewiernym Pánu ſwemu názwał. o onę krzywdę z krewkośći ludzkiey rozgniewány Dawid: zgubić y zwoiowáć chćiał wſzytek dom iego. Lecz go Pan Bog grzechu onego vſtrzegł przez mądrą białagłowę żone tego Nábálá/ názwáną Abigáil. ktora wyſzedſzy przećiw iemu dáry mu y żywność niosąc/ tymi go słowy zmiękczyłá: Nie przećiw ſię głupiemu mężowi memu/ iam o twoich ſługách nie wiedźiáłá. vchoway ćię Boże tákiego krwie rozlania: wſzák ty nie ná tákie ſąśiedzkie woyny: ále ná Boſkie/ y ná nieprzyiaćiele kośćiołá Bożego dány ieſteś/ y czyniſz temu doſyć/ y Bog ćię mnożyć będźie. żáłowałby tego bárzo nápotym/ iżeś ſię ſam mśćił krzywdy ſwoiey/ y ná mię ſługę twoię/ ktora ćię ode krwie niewinney odwodzę/ wſpomniſz. Temi słowy záraz ſię zmieniło ſerce iego/ y bárzo iey dźiękował/ iż go odwiodłá ode krwie y pomſty o włáſną krzywdę. Ták Pan Bog ſtrzegł nie tylko zdrowia Dawidowego/ ále y duſze iego od grzechu. znáć było cne ſerce iego/ ktore ácz rozgniewáne/ rozumowi mieyſce dáło. Pan Bog potym ſam ſkarał onego

[Margin: 1. Reg: 25. Cnotá żołnierſtwá Dawidowego. P. Bog iáko go grzechu vſtrzegł, iż ſię ſwey krzywdy nie mśćił nád Nábálem. Abigáil ſłowá mądre. Dawid iáko dał ſobie prędko odrádźić.]

co nieprzyſtało. 1. Reg: 26. onego ſkąpego potwarce/ y twárdego Nábalá/ iż dżieśiątego dniá vmárł. á Dawid po iego śmierći żonę onę ták mądrą y bogoboyną wżiął ſobie zá małżonkę.

Saul ieſzcze nie przeſtał ſzukáć ná gárdło Dawidá / y puśćił ſię ze trzemi tyśiącemi przebránego ludu ná oneż puſzczą. ná ktorey drugi raz go dał Pan Bog w ręce Dawidowe. bo gdy z drogi ſprácowáne około królá woyſko ſpáło pod namioty / y ſtraż wſzytká/ z dopuſzczenia Páńſkiego/ záſnęłá: wkradł ſię Dawid z iednym ſwym żołnierzem Abizáim miedzy woyſko / y przyſzedł áż do namiotu krolewſkiego. y widząc Saulá ſpiącego/ rzekł Abizái: otoć dał P. Bog w ręce nieprzyiacielá twego: dam mu raz włocznią ku ziemi / á drugi raz nie trzeba będżie popráwowáć. á Dawid nie kazał / mowiąc: żaden ná pomázáńcá Bożego ręki podnoſzący bez grzechu nie będżie. weżmi ten oſzczep krolewſki y kuſz wody v głowy iego. y wyſzli / á żaden ich nie obaczył. á odſzedſzy dáleko ná gorę iedne Dawid/ záwołał ná hetmáná Saulowego Abnerá: Izali ták ſtrzeżą páná pomázáńcá Bożego? wſzyſcyśćie śmierći godni/ oto tám był ieden chcąc krolá zábić. pátrz gdżie ieſt oſzczep krolewſki y kuſz wody/ ktory był v głowy krolewſkiey. A Saul poznał głos Dawidow/ y rzekł: twoyli to głos ſynu moy Dawidżie? á Dawid rzekł: moy ieſt głos krolu pánie moy. czemu mię przeſládujeſz? comći vczynił? Jeſli ćię Pan Bog ták ná mię pobudza: niech iemu chwałá y ofiárá będżie: á ieſli ludżie: przeklęći ſą przed Bogiem/ iż mię dżiś wyrzućili iáko wyklętego z dżiedżictwá Páńſkiego/ mowiąc: Idż ſłuż bogom obcym. czemu chceſz rozlać ná ziemię krew moię? ná coś wyſzedł/ ſzukáć mnie iáko pchły máłey y kuropátwy po gorách? A Saul rzekł: zgrzeſzyłem/ wroć ſię ſynu moy/ iużći złego nie czynić niechcę / boś vczćił zdrowie moie. A Dawid rzekł: owo włocznia y kuſz/ niech ią weżmie ktory ſługá krolewſki/ á Pan Bog niech pláći káżdemu wedle iego ſpráwiedliwośći y wiáry. Niech P. Bog ták vczći duſzę moię / iákom ia vczćił zdrowie twoie. Pátrz iáko ſobie łáſki Bożey y błogoſłáwieńſtwá z ćierpliwośći y łáſkáwośći przyczyniáć chce. y nowego zákonu roſkazánie pełni/ y to mowi/ co my w paćierzu mowim: ták mi odpuść Pánie/ iáko ia odpuſzczam nieprzyiaćielowi memu. widżiſz iáko nie ſłucha głoſu onego: vżyway ſzczęśćia otoć ie Bog dał/ pomśći ſię nád nieprzyiaćielem. wiedżiał iż Pan Bog dáie ſzczęśćie ná doświádczenie cnot náſzych. zły go ná grzech vżywa: á dobry ná wſtrzymawáłość y wyſługę v Bogá. y poſzedł Dawid w drogę ſwoię/ á Saul też wroćił ſię ná mieyſce ſwoie.

Drugi raz dány ieſt Saul w ręce Dawidowi.

Cierpliwość wielka.

Złego ktore ćierpim ná wyſługę łáſki Bożey vżywáć mamy.

A pomyślił potym Dawid: nie przeſtánie mię ten Saul ſzukáć/ poki w iego ziemi będę / y mogę wpáść kiedy w ręce iego. wiedżiał iż Bog z nim/ á przedſię obmyślał rozumnie przygody ſwoie. y puśćił ſię z ſwemi do onegoż Achiſá krolá Get Filiſtyná z ſześćią ſet mężow ſwoich: y prośił go / chcąc mu ſłużyć / áby mu náznáczył mieyſce do mieſzkánia. y dał mu leżą w mieśćie Syceleg. Cztery mieśiące tám przemieſzkał Dawid / á ziemię Pogáńſką táiemnie woiował / żadnego nie żywiąc / áby ſię nie dowiedżiano: á gdy z korzyśćią ſię wielką wracał: mniemiał Achis áby to miał z ziemie Saulowey páná ſwego. y myślił / iż ſię iuż do ſwoich nie wroći / á wiernym mi będżie/ gdyż ſwym ták wiele złego y ſzkody wielkie czyni.

Potym pánowie wſzyſcy Filiſtyńſcy ruſzyli ſię woyſki ná Saulá krolá: y muśiał też Dawid przy Achiśie z ſwym ludem ćiągnąć. lecz gdy było ku potrzebie: odpráwić go Filiſtynowie kazáli. oni ſię báli áby ich nie zdrádżił: á P. Bog w ſwym przeyżrzeniu vſtrzegł go grzechu tego/ áby ná ſwoy lud y ná páná ſwego Saulá nigdy mieczá nie dobył/ y przygodżie ktora w tym przyſzłá zábieżał tym P. Bog obrońcá iego. Bo gdy ſię wracał do Syceleg Dawid: Amálechitowie wtárgnęli y wybráli y ſpalili Syceleg/ y wſzytkie żołnierzow Dawidowych y iego ſámego żony y dżieći y máiętność pobráli. Nárzekáć bárzo nań lud począł/ y był wielce ſtroſkány Dawid: ále pośilił ſię Pánem Bogiem ſwoim / ktory go práwie ná czás tám przyſłał: y z vfnośći ochotney w nim/ y z porády iego/ puśćił ſię zá onemi woiowniki w pogonią. y czwártego dniá dogonił ich/ á oni beſpiecznie piią/ iedzą y odpoczywáią. y pogromił wſzytki y pobił/ y bił ie od wieczorá áż do drugiego wieczorá/ czteryſtá tylo pácholąt ná prędkich wielbłądách vćiekło/ á plon cále odebrał/ ták iż ſię káżdemu wroćiły nie tylko dżieći y żony/ ále námnieyſza máiętność. á kto korzyśći wiele nábráli. y rozeſłał Dawid vpominki do ziemie ſwey mowiąc: Bierzćie błogoſłáwieńſtwo z łupow nieprzyiaćioł Páńſkich.

W tym Filiſtynowie woyſko Saulowe poráźili / á Saul bárzo zrániony dobić ſię

kazał

kazał oręznikowi ſwemu: ktory gdy tego czynić nie śmiał / ſam ſię mieczem ſwoim dobił. zábići ſą y trzey ſynowie iego y Jonátás. y przynioſł tę nowinę do Dawidá ieden młodźieniec z Amalechitow / nioſąc koronę ktorą źiął z głowy Saulowey / y łáncuch złoty z kámienia iego á powiedáiąc iżem go ia ſam ręką moią dobił/widząc iż iuż żyw być nie mogł. A Dawid drápáiąc ná ſobie ßáty ſwoie ze wßytkim rycerſtwem / płákáli y pośćili áż do wieczorá nád Saulem y Jonátą y ludem Bożym pobitym. á onego młodźienicá / ktory mu nowinę przynioſł/iż śmiał rękę ſwoię podnośić ná pomáßczeńcá Bożego ſkáráć kazał. y vczynił pieśń żáłobną Dawid/ktorą z płáczem śpiewáć kazał nád pobitymi/zwłaßczá Saulem y Jonátą / ktorego miłował iáko zdrowie ſwoie/y iáko mátká iedynego ſyná. Tákiey był łáſkáwośći y ku nieprzyiaćiołom ſwoim / y táką miał obronę Boſką nád ſobą ten/ ktory żył w niewinnośći y boiáźni Bożey. A Saul ten/ktory P. Bogá nie poſłuchał/y dobrodźieiá ſwego wiernego ſługę Dawidá prześládował / táki wźiął koniec. Co ſię potym z Dawidem dźiało ná drugą część odłożmy. á teraz pátrząc ná te święte poſtępki y obyczáie iego: niech ſię vczą młodźi oycom y ſtárßym ſwoim w pokorze ſię y w poſłußeńſtwie podobáć / żadney ſię poſługi nie wſtydźić / nigdy nie prożnowáć / á z młodu pilnie P. Bogu w niewinnośći ſłużyć. Dworzanie niech pátrzą ná Dawidowe przy dworze bez zazdrośći y przygány záchowánie: á iż nie ieſt niepodobno/złego ſię ſtrzegąc towárzyſtwá/ v dworu ſię Bogu podobáć. Niech widzą iż przyiaźń ludzka nie z piiáńſtwá y pochlebſtwá / ále ſię ze cnych poſtępkow y męſtwá y miłośći ſławy poſpolitey rodźi. Zołnierze niech ſię vczą nabożeńſtwá mężnego/ w dobrym ſumnieniu/y przy Bogu: bez ktorego iáko Dawid niech nic nie poczynáią / bo ſię im nie powiedźie. niech ná wzor iego wierne poſługi Rzeczypoſpolitey czynią/ á wiárę pánom y krolom ſwym cále záchowuiąc/ niech ręki ſwey nigdy ná nie by im nagorzey czynili / nie podnoßą: á bez zwády domowey/ y krzywdy ſąśiedzkiey/y bez łupieſtwá vbogich żyią. A wßyſcy vczmy ſię wiárę wielką y vfánie w P. Bogu mieć: nieprzyiaćiołom iáko Bog nąß kazał dobrze czynić: krzywdy ſię ſwey nie mśćić: od grzechu ſię w gniewie zátrzymáć/á rádźie dobrey / y rozumowi / nikim nie gárdząc/ mieyſce dáć. Ták z Dawidem błogoſłáwić nam Pan Bog będźie/y w przygodách náßych da nam dźiwne á pewne wybáwienie / gdy w nim zupełne iáko Dawid ten święty/ vfánie pokłádáć/á iego wolą czynić będźiem. Ktory w iednośći Troyce ś. kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Margin notes: [...] ſię zábił. — 1. Reg: 31. — [...] tá v[...] márło. — Pieśń żáło[bna] nád pobitemi. — Młodźi [...] ſię [...] Dawidá vczą. — Przyiaźń ludzka z cze° idźie. — Zołnierze czego ſię vczą z Dawidá.

Wtora Część żywotá Dawidá Krolá.

Dawid wſtąpiwßy po Saulu ná kroleſtwo Jzdráelſkie / naprzod ſłużbę y chwałę Bożą obmyśláć począł. Y widząc iż oná ſkrzyniá Boża teſtámentu Bożego mieyſcá vczćiwßego potrzebowáłá/wprowádźił ią z wielką czćią y boiáźnią w dom ſwoy/ do zamku ſwego Syonu. y po rozmáitych woynách ktore mu P. Bog wygrawáć dáwał: zbogáćiwßy ſię bárzo/vmyślił budowáć kośćioł wielki y dźiwny dla ſkrzynie oney Bożey. á zwłaßczá gdy mu dał P. Bog pokoy od nieprzyiaćioł poſtronnych w okolicy. y przyzwawßy Nátáná Proroká/rzekł: Jáka to nieprzyſtoynośc: ia mießkam w pałacu Cedrowym/ á ſkrzyniá Boża pod ſkorámi y pod namiotem: czemu ia nie zbuduię P. Bogu z tego co mi dáć raczył/wſpániáłego iákiego y koßtownego mießkánia? Myślił ſobie krol ś. iż z tego co dáie P. Bog/ ſłużbę iego świętą y máieſtat zdobić mamy: á wſtydźić ſię bárzo/gdy co ieſt pięknieyßego ná náße domowe wczáſy y ochędoſtwá/á niżli ná ſłużbę Boſką / kośćioły y ołtarze. y rozumiał ná przodku Nátán Prorok że to ieſt wolá Boża/aby Dawid kośćioł budował: wßákże nocy oney ináczey mu P. Bog oznaymił. y przyßedł do Dawidá z poſelſtwem tákim od P. Bogá: Dobrą wolą twoię przyimuie P. Bog/y zá toć obiecuie że krwie twey wiecznego potomká/ ktorego kroleſtwo nigdy nie vſtánie ná wieki / ktory mu będźie ſynem/á on iemu oycem: á ty iżeś wiele krwie ludzkiey rozlał: budowáć kośćiołá tego nie możeß: ále ſyn go twoy zbuduie / ktoremu P. Bog da pokoy wielki/ták iż ſpokoynym zwány będźie. Zrozumiał Dawid z słow Prorockich/ iż mu P. Bog wielkie á nigdy nieſpodźiewáne nád inne wßytki / zá to iż mu kośćioł budowáć vmyślił/dobrodźieyſtwo w dom poſłał: to ieſt / iż z iego narodu y krwie národźić ſię miał Meſſyaß Syn Boży / ktory kośćioł y kroleſtwo wieczne wiernym wßytkim zbudowáć miał/y ktorego kro-

Margin notes: Reg: 7. — Chce kośćioł budowáć. — Służbę Bo[żą] więcey mamy zdo[bić]... — [...]bić niżli domy. — 2. Reg: 7 — 2. Par: 17 — Obietnicá o Chryſtuſie, iż ſię z krwie Dawidowey vrodźić miał.

teg̃ krolestwo nigdy vpádáć ná wieki wiekom nie miáło. przetoż ná osobliwe rozmyślánie szedszy do komorki swey zásiadł przed Pánem zá to mu dziękuiąc / y niegodnym sie ták wielkiego dáru czyniąc / mowił: Máłoliś mi/ Pánie moy/ dobrego vczynił/ iżeś mię wziął od bydłá y owiec/ y posádziłeś mię ná páństwie tym: áż iescze y tákiego mi potomká obiecuiesz/ y dom moy y krew moię wieczną sławą czćić raczysz? á iákożci mam zá to dziękowáć? czynisz to dla imieniá twego y słowá tweg̃. wielmożnyś ty Bog moy á rownego tobie nie mász. Nigdy tedy Dawid więtszeg̃ dobrodzieystwá od Bogá y czći nie odniosł/ iedno gdy Pánu Bogu ná cześć kośćioł budowáć vmyślił.

Máteryą ná kośćioł y skarb gotował Dawid.

A widząc iż nie iest wola iego / áby on go sam budował: synowi ktory go postáwić miał: gotował wszytkę máteryą/ kruszcow wszelákich y drzewá Cedroweg̃/ y inne potrzeby/ z łupow zwłasczá nieprzyiaćioł okolicznych/ wszytko co mu P. Bog dał ná woynách/ złotá / śrebrá / miedzi/ żelázá ná to obracáiąc. y iescze tym więcey podbił pod moc swoię krolestw. Filistyny do końcá zwoiował y pod dań swoię poniżył. Krolá Sobe y Syryą y Dámászek y Idumeą opánował. Ammonity ktorzy zelżywość po(s)ł(a)n iego vczynili/ puł brody im goląc y száty ich krotko podrzynáiąc/ pokárał. Z ktorymi y drugi raz woynę wiodąc: posłał Ioábá Hetmáná áby dobywał pierwsze° miástá Ammonitow názwáne° Rábbát. á krol domá zostáiąc á prożnowánia podobno iákiego szkodliwego vżywáiąc / á mogąc ná woynę sam iácháć / bo czás ten był/ mowi pismo/ ktoreg̃ krolowie ná tę potrzebę wyieżdżáią: gdyż się podobno w łásce Bożey vbespieczył / á będąc ták świętym y Bogu miłym / ná krewkość swoię ludzką nie pámiętał/ y straż pilną sam nád sobą opuśćił: w szkárády bárzo grzech vpadł.

Co wziął s woyny to obrácał ná służbę Boską.

2. Reg: 8.

2. Reg: 10.

Czudzołostwo Dawidowe.

2. Reg: 11.

bo dniá iednego wstáiąc z łożá po spániu obiednym/ przechodził się po wysokiey sali pálacu swego/ y z niego widział niewiástę myiącą się/ ktora byłá wielce piękna. y nie pomniąc ná P. Bogá/ posłuchał czártowskiey pobudki y pożądliwości oczu: dowiedziawszy się iż to byłá Bersábee żoná Vryaszá / ktory był z Hetmánem iego ná woynie: posłał po nię y z nią zgrzeszył. á niewiástá odszedszy w dom swoy / wskazáłá do krolá/ iż poczęłá.

Grzech ieden do drugiego ciągnie.

A iáko grzech ieden drugi wabi/ y záślepiony człowiek iednym przestępstwem do drugiego się gotuie: vmyślił stráćić mężá iey. y postawszy po Vryaszá do woyská: pytał iáko się oná woyná wodzi. on powiedział co wiedział. á gdy mu krol kazał iść do domu / áby z drogi vmył nogi swoie y odpoczął: y posłał zá nim obrok krolewski: Vryasz nie szedł do domu / ále v drzwi krolewskich z innymi sługámi nocował. Co gdy powiedziano Dawidowi: wezwał go y spytał: izáliś nie z drogi przyszedł / czemuś w domu twoim pokoiu nie vżył? A on rzekł: Skryniá Boża y lud Izráelski teraz mieszká pod namioty w polu/ y Pan á Hetman moy Ioab/ y ini słudzy krolewscy: á ia mam iść do domu meg̃/ ieść y pić y spáć z żoną moią? ná zdrowie twoie Krolu y ná duszę moię/ nigdy tego nie vczynię. Widział Krol wielką cnotę onego człowieká/ iż dla Páná Bogá y posługi Rzeczypospolitey/ poki woyná trwáłá á on żołnierską służył/ áby tym mężnieyszym był do boiu y posługi krolewskiey: żadną się roskoszą/ y tą ktora bez grzechu być mogłá/ miękczyć/ y męstwá sobie vymowáć niechćiał. By ná to pámiętáli żołnierze Chrześćiáńscy/ lepszą by posługę Rzeczypospolitey czynili. y kocháiąc się w onym człowieku Dawid krol/ miłował go / y dwá dni go v stołu swego máiąc częstował y nie puśćił. Ale bezecna roskosz y niewieśćia miłość wszeteczna/ kázáłá mu y oney cnoty ták wielkiey zápomnieć/ y záślepiáiąc oczy Dawidowi wyćiągnęłá to ná nim: iż przez niegoż sámego list do Hetmáná pisał/ áby Vryaszá pod mury nieprzyiaćielskimi zgubił. O Dawidzie gdźieś iest? co czynisz? nie mászli żony twey oney miłey Abigáil/ ábo Michol/ czemu tey cudzey prágniesz / y dla niey iescze więtszy grzech mężoboyski pełnisz? Zábit Vryasz niewinny ręką Moábitow. po ktorego śmierći wziął Krol w dom swoy onę niewiástę sobie zá żonę/ y powiłá mu syná. A P. Bog ktory nie prágnie śmierći grzesznego/ ná vpámiętánie Dawidá/ posłał Nátáná Proroká do niego. ktory boiąc się áby go z prędká nie zwaśnił/ áby iego praca pożytek miáłá: iáko mądry káznodźieiá / ták sobie przystęp do karánia złości iego vczynił. Osądź mi iednę rzecz/ powiáda/ krolu: boś ná spráwiedliwości zásiadł. dwa byli w iednym mieśćie / ieden bogáty / á drugi vbogi. Bogáty máiąc gośćiá / ná vczczenie iego wziął vbogiemu iednę owcę/ nad ktorą inney nie miał/ y ktora w swym domu y v swego stołu iáko dźiećię swoie wychował/ y zábił ią dla gośćiá swego/ swoich owiec ktorych miał wiele/ żáłuiąc.

Záraz się Dawid rozgniewał / y rzekł:

żywie P. Bog/ſyn to ieſt śmierći / y czworako wroćić co wźiął/muśi. á Nátán rzekł: Tyś ieſt ſam táki. To mowi P. Bog do ćiebie: Jam ćiebie vczynił krolem/ y wytwałem ćię z ręki Saulowey / y dałemći dom páná twego/ y żony iego/ y nádałem ćię/ y ieſzcze ieſli to máło przydamći wiecey: czemużeś wzgárdźić śmiał dobrodźieiá ſwego y roſkazánie iego? zábiłeś Vryaſzá mieczem Ammonitow: żonęś iego wźiął. wiedzże iż miecz z domu twego nie wynidźie. To ſłyſząc Dawid/ſercem ſię prawym ſkruſzył y vkorzył P. Bogu/y rzekł żáłuiąc w pokućie prawdźiwey: zgrzeſzyłem. O iákie to było poważne ſłowo/ktore P. Bogá záraz vbłagáło. O iáko tám byłá wielka ſerdeczna żáłość/máiąc iuż ná woli wſzytki pokuty/ ktore potym czynił: iż záraz vſłyſzał od Prorokå głos Boży: Już Pan Bog odpuſzcza y przenośi z ćiebie grzech twoy: wſzákże docześnego karánia z ćiebie nie ſkłada: boś dał przyczynę nieprzyiaćiołom Páńſkim / iż imię iego bluźnili. przetoż y ſyn ktoryć ſię vrodźił/ vmrze.

Z tego docześnego karánia / ktore ſobie Pan Bog zoſtáwił po odpuſzczonym grzechu / wyprośić ſię ze wſzytkiego nie mogł Dawid. bo y o ſynaczká onego poki chorzał ták bárzo prośił/ pośćił/ y ná źiemi leżał / y ieść niechćiał: wſzákże ſpráwiedliwośći Bożey odprośić nie mogł. y ſkoro mu powiedźiano że vmárł: wſtał/ do kośćioła ſzedł / iadł y pił. y pytano go czemu ták czynił? á on rzekł: Poki dźiećię było żywo pośćiłem y płákałem/ bom myślił: podobno P. Bog mi go dáruie iż żyw zoſtánie. ále gdy iuż vmárł / á czemu mam pośćić? izali go przyzwáć mogę? ia rączey poydę do niego/á on do mnie ſię nie wroći. A tego żeby z domu iego miecz nie wychodźił zá on grzech / ácz wielką cześć pokutą ſwoią wielką áż do śmierći wypłáćił y odprośił: wſzákże nie wſzytko. Bo dom iego mieczem y wielkimi kłopoty káráć P. Bog począł/ iáko ſię wnetże powie.

Stąd ſię náuká kośćielna y czyśćiec funduie: iż P. Bog odpuśćiwſzy winę y grzech/ doczesne karánie záchowuie/ ktore człowiek doſyćczynieniem y pokutą wypłaca/ poſtámi/ modlitwámi / iáłmużnámi/ y innym ćiáłá vtrapienim/ ábo tu ná tym świećie/ ábo ná onym w czyśću. Jednák Pan Bog/ktory nigdy do końcá ſwych nie ſmući/ zá onego ſynaczká / ktory ſię w cudzołoſtwie począł y vmárł / dał Dawidowi innego ſyná z teyże Berſábeey / ktorego názwał Sálomonem/ ktory oſobliwie był P. Bogu miły. A ná woynie oney w oblężeniu Rabáth miáſtá/ poćieſzył go P. Bog: bo Joáb Hetman iego widząc iż iuż miáſto oblężenia wytrwáć nie miało: iáko wierny ſługá/ſzánuiąc czći krolewſkiey/y ſławy v ludźi: wſkazał do krolá: przyiedź ſám / á weźmi ſam miáſto: áby ludźie tobie á nie mnie zwyćięſtwo przypiſowáli. y ták vczynił/wielkie zwyćięſtwo odnioſł/ y z ſławą ſię znáczną y z wielką korzyśćią ſkárbow/ ktore ná kośćioł przyſzły dał/do Jeruzálem wroćił. Gdźie iuż záśię w one zá grzech przepuſzczone kłopoty domowe wpadł.

...nia docześne.

2. Reg: 12.

Miał Dawid ſynow wiele y corek z żon rożnych/ á pierworodny był Amán / ktory ſię nierządnie śioſtry ſwey z inney mátki Támáry bárzo śliczney rozmiłował/ y onę chytro / zádawſzy ſobie niemoc / mocą zeſromoćił. O co go nie ſkarał oćiec/ták iáko był winien/prze miłość ku niemu iż był pierworodny. co gdyby był vczynił / nie przyſzłoby było do tego co ſię potym ſſtáło. bo brát oney Támáry teyże mátki Abſalon/ krzywdy oney dwie lećie zámilczał. áż czás vpátrzywſzy/á ná obiad Amáná prośiwſzy/ gdy go podpoił/ſługom go w domu ſwym zábić kazał/y ſam do krolá Geſſurſkiego vćiekł. Rozumiey iáki miał fraſunek ſmutny oćiec z tákich przygod / ktore ieſzcze nie vſtáły. Bo on Abſalon po trzech lećiech do łáſki oycowſkiey przyſzedł / y zły nie bączny ſyn z niektoremi dworzány táiemnie ſię ná oycá zmowił. y zebrawſzy woyſko wielkie (bo był bárzo ludźiom vdátny y wdźięczny / vrodźiwy y wymowny/ y pochlebcá poſpolſtwá wielki) ćiągnął przećiw oycu do Jeruzálem / chcąc go z kroleſtwá sſádźić/ á ſam ná nim ośieść. Dawid nędzny / wiedząc iż mu tym Pan Bog pogroźił zá iego on grzech dawny/y rozumiejąc wolą Boſką: nic ſię nie broniąc/ vćiekał / y vćiekáć wſzytkim ſwym kazał. y wćiągnął do Jeruzálem Abſalon. A Dawid pieſzo y boſo iáko ná pokućie vchodźił z pokorą/y wroćić ſię kápłanom/ ktorzy zá nim ſkrzynię Bożą nieśli/kazał/mowiąc: Naydęli łáſkę v Páná Bogá / wroći mi kroleſtwo / y oglądam ſkrzynię iego. á ieſli mi rzecze: Nie podobaſz mi ſię: y ná tom gotow: niech on czyni co mu ſię lepiey podoba. y gdy ieden zły człowiek Semei z niego ſię nátrząſał z dáleká / y nań wołał: otoż tobie mężoboyco / coś wydárł Saulowi kroleſtwo/oto ćię ſłuſznie karze Pan Bog/ y płáćić złośći twoie. y gdy go o to żołnierze iego

2. Reg: 13

Oćiec iż ſyna nie ſkarał, w wielkie kłopoty wpadł.

2. Reg: 14.

Abſalon ſyn, Dawida oycá wygnał.

2. Reg: 15.

Pokorá wielka Dawidowá w karániu Páńſkim.

rze iego zabić chcieli: on im mowił: Dayćie pokoy/ niech ſię náśmiewa y złorzeczy: Pan ták chce mieć/ á kto śmie mowić czemu ták czyni? oto ſyn moy/ ktory wyſzedł z członkow moich/ ſtoi mi ná gárdło/ á co ſię temu obcemu dziwowáć? Niech mi złorzeczy zá przepuſzczeniem Páńſkim: podobno weyzrzy P. Bog ná vtrapienie moie/ y da mi błogoſłáwieńſtwo zá iego przeklinánie.

Karánie Páńſkie iáko znośić.

Wielka powolność y ćierpliwość w karániu Páńſkim. pomniał ná ten grzech ſwoy/ zá ktory mogł do piekłá wiecznie być potępiony: y przeto mu nic ćięſzko zań ćierpieć nie było. wiedział iż Pan Bog narychley pokorą y pokłádániem ſię pod karánie iego miłośćiwe/ vbłagáć ſię da. Potym przyſzło z Abſalonem do bitwy/ ná ktorey Joáb z innemi połkowniki poráził wielkie woyſko Abſalonowe. ktory vćiekáiąc ná mule w gęſtym leśie zá włoſy/ w ktorych ſię roſkoſzniczek vrodziwy nawięcey kochał/ ná dębie vwiązł/ y ſam ſię obieśił/ y od Joábá Hetmáná zábity ieſt. Záłował go przedſię oćiec y długo płákał. Ták P. Bog przywroćił krolestwo Dáwidowi/ y ćierpliwość iego weſelim nágrodził/ y oną go pokutą y doſyć czynieniem oczyśćił/ y zupełnie mu y z nagrodą wſzytko ſzczęśćie świeckie wroćił.

Abſalon zábit. *2. Reg: 18.* *2. Reg: 22.*

W pokoiu wſzytek ſię ná ſłużbę y chwałę Boską/ y ná modlitwy/ y ná Pſálmy/ y ná śpiewánie kośćielne vdał. Siedm kroć ná dzień/ to ieſt częſto chwalił ſtráſzliwe imię Bogá ſwego/ y o pułnocy wſtáiąc wyſławiał dobrodzieyſtwá iego. Nic mu zábáwy one krolewſkie/ y wielkie rządy/ y ſądy/ y woyny do bogomyślnośći nie ſzkodziły. czáſow ſwoich/ ktorych ná chwale Bogá ſwego przebywał/ nie omieſzkał/ y z nabożeńſtwá ſwe[o] zoſtáwił modlitwy tákie y śpiewánia y Proroctwo kośćiołowi/ iż ſkárbu ich ieſzcze do tego czáſu y táiemnic wſzyſcy wierni wybráć y wyczerpáć do końcá nie mogą. Szczęśćie ná woynách y zwyćięſtwá miał niezliczone. ná iego męſtwo pátrząc/ y od niego ſię vcząc iego żołnierze/ byli iáko lwi niezwyćiężeni/ á krolá iáko zdrowie ſwoie miłowáli.

Pſal: 118. *Bogomyſlność Dawidá krolá.* *Proroctwá Dawidowe y Pſálmy.*

Raz ſię Dawidowi záchćiáło wody/ ktorą z młodu rad piiał z ſtudniey Bethleem v brámy (á w ten czás Filiſtynowie leżeli v Bethleem) y obráli ſię trzey/ y przez oboz ſię nieprzyiaćielſki przebili/ y nabráli oney wody/ y przynieśli ią Dawidowi. á oniey ácz w prágnieniu ſwoim wielkim pić niechćiał: ále iáko rzecz bárzo drogą/ y zá tákim niebeſpieczeńſtwem zdrowia ludzkiego y męſtwo wielkie kupioną: Pánu Bogu ią ná cześć ofiárował. dáiąc znáć iż to iemu ofiará ieſt nawdzięcznieyſza/ ktora nam ieſt namilſza. A widząc iáko mu Pan Bog dał wielkie y przeſtronne páńſtwo/ z nieiákiey prożney chluby/ iáko człowiek ktory kość też do grzechu w oſobie máiący/ liczyć kazał wſzytkie poddáne ſwoie do boiu godne. y obieżdżáiąc Joáb ziemię ie[o] przez dziewięć mieśięcy/ náliczył po ośmkroć ſto tyśięcy mocnych mężow do mieczá/ á oſobno z pokolenia Judy pięćkroć ſto tyśięcy rycerſtwá. ktore gdy zliczył Dawid/ vderzył ſię w ſerce y poznał grzech ſwoy/ że to z pychy vczynił. y mowił ku Pánu Bogu korząc ſię iemu: zgrzeſzyłem w tym bárzo/ proſzę odpuść złość ſługi twego. bom ći bárzo głupie vczynił/ z mocy ſię ſwey y z ludu á ſtworzenia twego chlubiąc.

Wodę w wielkim

Odpuśćił mu Pan Bog iáko y pierwey przewinienie: ále mu doczeſnego karánia odpuśćić niechćiał. poſłał do niego Gádá Prorocá z temi ſłowy: Obieray ſobie karánie ze trzech iedno: ábo śiedm lat będzie głod w ziemi twoiey/ y ná te poddáne z ktorycheś ſię chlubił: ábo przez trzy mieśiące vćiekáć przed nieprzyiaćioły będzieſz/ ábo trzy dni powietrze w ziemi twey opánuie. A Dawid rzekł: Zewſząd mi ćięſzko: wſzákże lepiey wpáść w ręce Páńſkie/ bo wielkie ieſt miłośierdźie iego/ rychley ſię z nich wyproſzę/ á niżli wpáść w ręce ludzkie. y przepuśćił P. Bog záráźliwe powietrze/ y vmárło dniá iednego w páńſtwie Dawidowym śiedmdźieśiąt tyśięcy ludźi. á gdy on Anyoł Páńſki bijący ná miáſto Jeruzálem miecz wyćiągnął: wſzyſcy pánowie y z krolem wdźiali ná ſię włośiennice y padáli ná źiemię. y zmiłował ſię Pan Bog nád nędzą ludzką/ y rzekł do Anyołá: doſyć teraz/ iuż przeſtań. y widźiał Dawid Anyołá/ ktory zábiiał ludźie/ ſtoiącego wedle roley Areuny Jebuſeá. y modlił ſię ták Pánu: Jam Pánie iam ieſt ktorym zgrzeſzył/ á te owce co vczyniły? proſzę obroć rękę twoię ná mię y ná dom oycá mego. Pátrz iáko ten poddáne ſwe miłował/ y pokornie ſię ná ſpráwiedliwość Boską y karánie ono z łáſki podawał. y wnet ono mieyſce/ ná ktorym Anyołá widźiał/ kupił Dawid/ y ná nim oſádźił ołtarz y ſłużbę Bożą y ofiáry vczynił. y zátym ſię Pan Bog zmiłował nád źiemią iego/ y oddalił karánie ono. Ták ſię doznáło/ iáko Pan Bog ieſt y w ſpráwiedliwośći ſrogi/ gdy karánia doczeſnego

nie odpu-

nie odpuſzcza / á zá grzech przełożonych/ poddane karze : y wielki w miłośierdźiu/ gdy ſie odprośić pokorną modlitwą/ y vbłágáć ofiára dáie. Baczym też iáko Pan Bog mieyſcá ſobie niektore obiera / y oſobliwą ná nich łáſkę czyni ludźiom więcey niżli ná innych. Bo Dawid innego mieyſcá ná ołtarz obráć niechćiał/ iedno to ná ktorym Anyołá widźiał / gdźie też potym kośćioł Sálomonow poſtáwiony był.

Par: 25. Stáry iuż Dawid będąc/ wſzytek ſie báwił ná ſtánowieniu ſłużby Bożey. y zebrawſzy wſzytkie lewity y kápłany/ rozdźielił ie ná dwádźieśćiá y cztery roty/ áby kàżdy z ſwoią czáſow ſwoich ſłużyli w kośćiele. tákże kántory y muzyki ná trzy kory rozdźielił/ rozmáite im naczynia do grania/ y pienia ná ſłużbie Bożey wynayduiąc y kupuiąc / y Pſálmy im do śpiewánia y pieśni Proroctw pełne ſkłádáiąc. A boiąc ſię áby ſię ſynowie iego po śmierći o páńſtwo nie ſwárzyli / iákoż iuż był ſie począł Adoniás ná to zmawiáć / zá żywotá ſwego poſtáwił ná kroleſtwo Sálomoná ſyná/ ktoremu táki dawał teſtáment : Synu Reg: 1. 2. Par: 22. miły/ zbuduieſz kośćioł Pánu Bogu náſzemu: bo go mnie budowáć nie dopuśćił/ mowiąc : wieleś rozlał krwie ludzkiey / y wieleś woien czynił : ále ſyn to twoy ſpráwi/ ktoremu dam wielki pokoy/ y ſpokoynym zwány będźie. Przetoż Bog ieſt z tobą / ſynu miły : zbuduy dom Pánu Bogu twemu : w ten czáśći ſię wſzytko powiedźie / gdy ſtrzedz roſkazánia y zakonu iego będźieſz. oto ia z vboſtwá mego zgotowałem ći ná ten kośćioł złotá ſto tyśiecy kámieni/ śrebrá tyśiąc tyśiecy/ miedźi y żelázá bez liczby. maſz rzemieſlniki do muru / kámieni y do drzewá y do kruſzcow. Vczyńże ták/ á Pan Bog z tobą ieſt. y roſkázował pánom áby ſynowie iego do tego pomocni byli. A oſtátnie vczynił wielki Seym ná wſzytkie pány ſwe y rotmiſtrze y woiewody y ſtároſty / y ono wſzytko zebránie ná kośćioł przyſzły z nimi ofiárował Pánu Bogu y oddał. Pánowie też iego dawáli kto co miał / iedni złoto / drudzy drogie kámienie ná on kośćioł / y ſtáłá ſie wielka wſzytkim rádość/ y czyniąc ofiáry/ vweſelili ſie chwaląc Páná Bogá. A Dawid pełny dni/ bogáctwá/ y ſławy/ ſkończył wieku tego w ſtárośći dobrey/ máiąc lat śiedmdźieśiąt. trzydźieśći miał gdy wſtąpił ná kroleſtwo/ á czterdźieśći krolował. á Bogu w Troycy iedynemu chwałá/ ná wieki wiekom. Amen. 1. Par: 29.

XXX. Augu. Sierpniá. Breuiario Rom. Tegoż dniá w Rzymie Felix ábo Szczeſny / zá Dyokleciyaná y Máxymianá Ceſárzá / dla wiáry Chrześćiáńſkiey poimány / gdy mu kazano áby w kośćiele Serápidowi ofiáre czynił / on ná báłwan plunał / y wnet ſie on ſłup miedźiany obálił. Co gdy drugi raz y trzeći w kośćiele Merkuryuſzowym y Dyány vczynił / iáko niezbożny y czárownik potępiony ieſt y męczony / y ná śćięćie brana Oſtyeńſką prowádzony był. Gdźie go potkał ieden Chrześćiánin / y poznawſzy iż ná męczeńſtwo prowádzony był / záwołał głoſem : Ja też w tymże zakonie żyie iáko y ten / y Jezuſowi Chryſtuſowi ſłużę. y obłápiwſzy Felixá / z nim záraz śćięty ieſt. Chrześćiánie niewiedząc imienia onego przybytego męczenniká / Adauktem go (to ieſt Zbożnym / iáko niektorzy wykłádáią / ácz ſłowo nie ták brzmi/ ráczeybych rzekł Przymnożkiem) názwáli. Bo przymnożyć ſie w męczeńſką korone chćiał.

MIESIAC WRZESIEN, SEPTEMBER.

Zywot ś. Egidyuſá ábo Idźiego / piſány od Fulbertá Kárnoteńſkiego Biſkupá/ położony v wiela innych/ y z Brewiarzow Rzymſkich. Zył około roku Páńſkiego/ 700.

I. Septẽ. *Wrześniá.* Mart: R. ibidem.

EGidyus z Grecyey z Athen miáſtá rodu kroleſkiego/ od młodośći dobrze w náukách y w Láćińſkim iezyku wyćwiczony / ále więcey nabożeńſtwem y miłośćią ku Pánu Bogu zálecony był. Potkawſzy raz vbogiego ſchorzáłego ná vlicy/ gdy go prośił o iáłmużnę/ ſuknią mu z śiebie zdiawſzy dał. ktorą ſkoro włożył ná ſie chory on/ wnetże ozdrowiał. Czym Pan Bog dáć znáć raczył/ iáka duſze iego świątobliwość y ćiáłá iego czyſtość byłá / gdy ſukniey ktora ſie ćiáłá iego dotykáłá/ tákiey mocy vżyczał. A gdy Egidyuſowi rodźicy z tego świátá zeſzli : máiąc wielką máiętność *Sukniá iegoy iáłmużná chorego zlecżyłá.*

trność/wßytkę rozdał vbogim. y ſtawiłá ſię żywotá iego doſkonáłość/ktora y cudy innemi ręká Boſká świádczyłá. bo od iednego iad węża/ktory go był vkąśił/y od drugiego czártá odegnał. A boiąc ſię ludzkiey przyiáźni y oney ſławy: puścił ſię morzem ku Rzymu/y zánieśiony ieſt do Fráncyey. gdźie w mieśćie Arelaćie przy Biſkupie Cezáryuśie dwie lećie przemießkał/y iednego od trzech lat gorączkę ćierpiącego zleczył. á doſtáwßy tám ſobie towárzyßá/Weredyná nieiákiego/ná pußczą ſię z nim vdał: chcąc myśl ſwoię w niewiádomośći ludzkiey/ á w ſpokoynośći ſłużby Bożey/ ku niebieſkich dobr rozmyślániu podnośić.

Vćieka przed ſławą.

Ná puſzczą ßedł.

Gdźie gdy obádwá cudy ſię wſłáwili/á zátáić ſię nie mogli: Egidyus od ſławy ſię ludzkiey iáko y pierwey kryiąc/ ſam ieden ná głębßą puſtynią poßedł. gdźie nálazßy iednę iáſkinią/ ktora miáłá ſtrumyßczek wody/w niey przemießkiwał/ ziołeczkámi tylko ſchudłe członki ſwoie zátrzymawáiąc. á Pan Bog ktory Heliaßá przez kruki ná tákiey pußczy karmił/roſkazał łániey áby go ſwym mlekiem kármiłá. y przychodźiłá beſtya oná pewnych godźin do iáſkinie iego/y doić mu ſię dopuśćiłá/ y vbogiemu ono pożywienie nośiłá przez długi czas. A gdy Pan Bog świátu go obiáwić chćiał/ áby przykład ludźiom nie ginął/ ále świećił/ á inni z niego pożytek mieli: czáſu iednego łowcy Krolá Fráncuſkiego ieę onę mámkę tráfili y ze pſy gonili. á oná do ś. Egidyuſá/ktorego kármiłá/iáko pod obronę vćiekłá. widząc mąż świety iż ſię boi á ryczy: poznał z ßczekánia iż ią pśi gonili/ y prośił Páná Bogá/áby ná ieę dobrodźieykę złego nic nie dopußczał. Tedy pies żaden wniść tám nie mogł/ále iáko ná ſtrzeleniu z łuku wrácáć ſię wßyſcy muśieli. Łowcy ſię dźiwuiąc/ drugiego dniá ná ono mieyſce przyßli/ y ßczuiąc/ żadnego tám pſá wpędźić nie mogli. y domnimáiąc ſię iż rzecz byłá cudowna: oznaymili to krolowi. ktory wźiąwßy z ſobą Biſkupá y inne duchowne/ ßli ná ono mieyſce. ná ktore gdy ſię długo przez gęſtwę przedrzeć nie mogli: ieden z łuku ſtrzelił/y świętego męża zránił. Iednak on chroſt śiekąc/y ieden drugiemu myśl czyniąc/przedárł ſię do iáſkinie oney/y vyźrzeli człowieká czći godnego ſtárca/á łánią wedle niego leżącą.

Łániá go mlekiem kármiłá.

Łániá go ludziom wydáłá.

Nie wßedł tam iedno krol ſam z Biſkupem: y witáiąc go/dowiedźieli ſię kto był. Żáłował krol iż ták był zránion: á święty P. Bogá prośił/ áby miał co ná świećie ćierpieć/żeby mu ſię rána oná nigdy nie zleczyłá. Zoſtáwili go w iáſkini oney: ále krol częſto do niego przychodząc/ zbáwienną rádę brał. wiele mu złota y darow dawał/ ktorych nigdy bráć niechćiał. ná to go tylo krol námowił: áby ná onym mieyſcu klaßtor zbudowáć dopuśćił/w ktorymby ſłużbá Boża/ y zbáwienna náuká dla ludźi kwitnęłá. w ktorym Egidyus ſtárßym będąc/ wiele duß pozyſkował Pánu Bogu.

Gdy naſtał Károlus krol/poſłał do niego/prosząc áby go náwiedźił chcąc ſię go o zbáwienie ſwe rádźić. gdźie gdy przyßedł á z wielką czćią przyięty był/ w rozmowie táiemney powiedźiał mu krol iż miał ieden grzech/ ktorego ſię wſtydźił obiáwić y iemu ſámemu: prosząc áby zań Páná Bogá prośił. vczynił to mąż święty/ y obiáwił mu Pan Bog grzech on krolewſki. ktory gdy mu opowiedźiał/krol ſię Pánu Bogu vkorzył/y popráwę obiecał/y czynił pokutę wedle iego náuki. Wrácał ſię do klaßtoru ſwęgo Egidyus/á będąc w mieśćie Nemáſenſkim/kśiążęćiu iednemu ſyná vmárłego wſkrześił. Duchem Prorockim wiedźiał/ iż klaßtor iego zburzony być miał. co oznáymuiąc bráćiey/puścił ſię do Rzymu/ áby klaßtorowi ſwemu liſty Papieſkie ziednał. á potym wroćiwßy ſię/ dźień śmierći ſwey bráćiey oznáymuiąc/ y modlitwie ſię ich zálecáiąc/ do chwały wieczney od Anyołow/ktorych śpiewánie niektorzy ſłyßeli/ćiáło ziemi zoſtáwuiąc/prowádzon ieſt. Gdźie chwali Troycę świętą Bogá iednego/ktorego ieſt pánowánie ná ziemi y ná niebie/ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Naoſobnieyßa rzecz ieſt w tym świetym/ vćiekánie od ſławy ludzkiey/ y ßukánie zátáienia ná tákich pielgrzymſtwách y pußczách. Nic ták y doſkonáłych prędko nie ſkuśi áni chytrzey vłowi/ iáko ſławá ludzka y wyſokie v ludźi rozumienie. Co widząc świeći/ dźiwnie w tym byli oſtrożni/ ſławę ludzką pomiátáiąc/ á ſámemu Pánu Bogu wiádomemi być prágnąc. Wßákże Pan Bog hoyniey im to wracał/ niżli oni tym dla niego gárdźili/ták ie v krolow y świátá wßyſtkiego wſławiáiąc/ y do tego czáſu pámiątkę ich w kośćiele trzymáiąc.

2. Dźiwuie ſię y tey mámce tego świętego/ iáko mu ſię z dźikiey vnoßoną y domową ſtáłá/ iáko ná iego obrok nie omießkáłá/ y ſwoich dźieći odbiegáłá. Spráwá to twoiá Boże wßytkiemu roſkázuiący/ ktoremu nieme beſtye/ ptacy/ ryby/ y źwierzętá poſłußeńſtwo czynią: ſam ſię tylko człowiek z niego wyłámuie. Krucy ſłucháli y Heliaßá kármili: rybá ſłucháłá y Ionaßá w żołądku nośiłá/ y ná brzegu z morſkiey głębokośći poſádźiłá. Lew ſłuchał/ y nieposłußnego Proroká posłußeńſtwem ſwoim potępił. Niedźwiedźie ſłucháli/ y roſpuſtne á ſtárßych nie czczące

dźieći pokaráli. Dufaymy Pánu Bogu gdyſmy ná robocie y ſłużbie iego/ pewnie nas pożywi y obyczay naydźie. Boymy ſie glodu piekielnego gdy prożnu- iemy/ á Boſkiey roboty około duſze náſzey y ſłużby iego omieſzkawamy.

Zywot ś. Juſtá Biſkupá Lugduńſkiego/ piſány ſtárodawná/ w kośćiele Lugduńſkim zoſtáwiony/ położony v Suryuſá. Zył około roku Páńſkiego/ 379.

II. Septē. Wrześniá. Mart: R. ibidem.

JVſtus ktory niegdy Lugduńſkieg° miáſtá był kápłanem/ á teraz iego ieſt v Chryſtuſá pátronem/ był pierwey Wieneńſkim dyákonem: ſkąd potym ná Lugduńſkie biſkupſtwo poświęcony ieſt. ktory vrząd gdy długo w wielkiey czuyności/ w mądrey náuce/ y w świętym wſzytkich cnot przykłádźie ſpráwował: táka z napráwy ſzátáńſkiey przygodá z biſkupſtwá go onego wypędźiłá: ále go do ſurowośći żyćia zakonnego (gdyż świętym wſzytko w lepſze obraca) przywiodłá. W Lugdunie wzburzony nagłą furyą ieden człowiek bezrozumny á ſzalony/ wybieżał z gołym mieczem/ y kogo potkał zábiiał/ y pokłowſzy niemáły ludźi poczet: gdy ſię nań wſzyſcy rzućili/ obronną ręką do kośćiołá Biſkupiego vſzedł/ y drzwi zá ſobą zámknął. Biſkup Juſt ś. wydáć go niechćiał/ powiedáiąc iż ſię to wedle praw kośćielnych nie godźiło/ y ſtanu duchownemu nie przyſtało: áby kogo ná gárdło wydáwáć miał. Lecz lud poſpolity y kośćioł ſpalić chcąc groźił biſkupowi áby go wydał. On iednák áby ſię go krew oná nie dotkłá/ niechćiał go wydáć żadną miárą/ áż mu ieden pierwſzy pan w mieśćie przyrzekł: iż człowiekowi onemu nic ſię ſtáć złego nie miáło/ iedno żeby iego wydánim zburzenie ludu vćichło/ á co ſię gorſzego nie ſtáło. y dał ſię námowić: wydał onego ſzalonego/ ktory iuż k ſobie przychodźił. ále go on pan/ ktory go ná wiárę ſwoię wźiął/ obronić nie mogł. bo ſkoro go lud záyźrzał/ wnet go porwał/ y włocząc go vwiązánego zá nogi/ zámordował.

Zá onę śmierć człowieká wydánegō bárzo ſię Juſt ś. záfráſował/ ná ſię wſzytkę winę kłádąc: inę wſzytkie pokutuiące rozgrzeſzał/ á ſam ſobie przepuśćić niechćiał. y iáko ſpráwiedliwy/ napierwey ſię ſam winił. Myſmy zwykli ſię wymáwiáć ábo ná inę winę ſkłádáć: á ten ś. Biſkup ſkłádáiąc z inych/ ſam ná ſię grzech ludzki iáko włáſny ſwoy bierze. ná ine láſkáwy/ á ſam ná ſię ſrogi. myślił tedy iákoby ſię ſam nád ſobą pomśćić mogł/ á on grzech ludzki y owiec ſwoich ná ſobie vkarał. Y poſtánowił w ſercu ſwym/ áby biſkupſtwo puśćiwſzy/ ſam ná puſtynią pokutowáć/ tám gdźieby nikt znáiomy o nim wiedźieć nie mogł/ vſzedł. áby ten ktory był wielki Biſkupſtwá ſpráwowániem/ więtſzym ſię ſtał dobrowolnym wygnániem. Wracáiąc ſię tedy z iednego Synodu/ ná ktory był od innych biſkupow Gálliey wyſłány/ to ieſt do Aquileiey zá Grácyaná Ceſárzá: nie ſzedł do Lugdunu/ áby go lud nie pohámował/ táiemnie tylo niektore przyiaćiele ſwe pożegnawſzy/ ſam ſię z iednym młodzieńcem/ Wiátorem názwánym/ morzem do dálekiego Egiptu/ ná one wielkie y żywotem świętych pokutuiących wſławione puſtynie obroćił. Sámemu Bogu dufáiąc/ iemu opiekę ſwoię zdawał/ mowiąc one słowá z Pſálmu: Wyſłuchay mię Boże zbáwienie moie/ nádźieio wſzytkich kráiow ziemie y zamorſkich dálekich.

Dobrowolne wygnánie obrał zá pokutę, y ná puſzczą ſzedł.

Pſal: 64.

Tám miedzy one puſtelniki święte przyſzedſzy: ſtanu ſwego táiąc/ wſzytkim ſłużył/ pod inne ſię wſzytki poniżał/ w pokorze/ w robocie/ w pośćiech y innych ſrogośćiách żyćia Anyelſkiego ſłużąc Pánu Bogu we dnie y w nocy/ á modły zá ſwoie owce Lugduńczyki czyniąc. bo áczkolwiek ćiáłem od nich był dáleko: ále myślą y ſercem od nich ſię nie dźielił/ vſtáwicznie ie Pánu Bogu zálecáiąc. Y tráfił ſię tám iákiś człowiek z teyże ſtrony z ktorey on był/ ktory go poznał/ y innym padſzy do nog iego oznaymił/ iż to ieſt wielki zacny Biſkup/ ná imię Juſtus. Záwſtydźili ſię oni święći oycowie człowieká ták pokornego/ iż prze niewiádomość ſwoię/ ſtanu y oſoby nie vczćili/ á tákich mu podłych poſług dopuśćili: y chcieli to nowym czći iemu wyrządzánim popráwić. ále ſię on przedſię zá naniżſzego miał/ proſząc: áby go zá tegoż mieli iáko pierwey/ mieniąc ſię być wielkim grzeſznikiem.

Zywot iego miedzy puſtelniki

Potym kápłan iego Antyochus/ człowiek żywotá pobożnego z Lugdunu/ ktory potym ná mieyſce Juſtá ś. w Biſkupſtwie wſtąpił: rozczytáiąc ſobie cnoty odeſzłego páſterzá/ z wielkiey chući ku niemu puśćił ſię zá nim/ y ſzukáć go chćiał po wſzytkim świećie. Juſtus święty duchem Prorockim wiedźiał ten dźień kiedy z Lugdunu

Antyochus ſzukał Juſtá świętego.

Duch Prorocki.

dunu wyiáchał / y ſwemu onemu młodźieńcowi Wiátorowi powiedźiał / á práwie wßytkę drogę iego wyczytáiąc / y dźień ktorego ſię z nim vyźrzeć mieli wiedząc miánowićie. *Smierć iego.* Po kilku lat potym / támże w onym żywoćie puſtelniczym ſzczęśliwie żywotá dokonał. Gdy vmierał / płácząc on Wiátor iego wierny towárzyß / y wßytkiey nędze vczeſtnik / wołał: komu mię zoſtáwuieß oycze miły? á Juſtus mu święty mowił: Nie boy ſię ſynu / rychło zá mną poydźieß. y prędko po nim / iáko rzekł / vmárł / y oſtał ſię chwały wieczney towárzyßem / ktory był iego pracey y pielgrzymſtwá pomocnikiem. Lugduniánie táką miłość ſwemu páſterzowi pokazáli po śmierći iego: z wielkim nakłádem / do Egiptu poſelſtwo wypráwiwßy / ćiáło iego święte do miáſtá ſwego przywieźli. ták iż ten ktory ſię od nich nie dźielił ſercem / po śmierći ſię z nimi złączył y ćiáłem. ná cześć Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá / ktorego ieſt moc y ſłáwá z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom Amen.

Obrok duchowny. Lepße ćiáſne ſumnienie / niżli przeſtrone. Ciáſne zowie / nie ono zfałßowáne / ktore ládá z czego grzech ſobie czyni / y nigdy pokoiu nie ma: bo tákie do wielkiey niebeſpiecznośći prowádźi: ále to ktore y máłego grzechu lekce ſobie nie waży / á zá káždy ſię wini przed Bogiem. Jáko ten ś. Juſtus. Nie wielki grzech był iego / iż ſię ná człowieká wiáry godnego obietnicę ſpuśćił / ktory mu zá beſpieczność onego ßalonego przyrzekał. Mogł podobno táki obyczay być żeby go nie on wydawał / ále go ſam vrząd świecki wźiał. Bo duchownemu z ſtrony vrzędu kápłáńſkiego / krwie ſię ludzkiey y w tym ktory nabárźiey śmierć záſłużył / dotykáć nie godźi / żeby w tym łáſkáwośći oney Páná náßego Jezuſá namieſtnicy iego náſládowáli / ktory w nawietßych grzechách nikogo ná śmierć nie ſkazał: áni oney cudzołożnice potępił: y vczznie ſwoie ktorzy krzywdę iego w Sámárytanách káráć / y ogień ná nie z niebá puśćić chćieli / onemi słowy zgromił: Niewiećie ktorego duchá ieſteśćie: Syn człowieczy nie przyßedł ludźi tráćić / ále zbáwiáć. Dla tegoż práwá duchowne nikogoż ná śmierć nie ſkázuią / ále z ſłußnym oświádczeniem iż mu o gárdło nie ſtoią / gdy ſię złoczyńcá tráfi / rece go świeckiey oddáią. A ſtrzedz ſię ma kápłan / áby nigdy przy wyrokách y ſądách ná śmierć ludzka nie bywał / áni ná nie przyzwalał / áni żadney nád oſadzonemi przyczyny do exekucyey nie podawał. Bo co świetcy bez grzechu czynią / tego duchowny bez vłomku ſtanu ſwego czynić w tey mierze nie może.

2. Szalony y od rozumu odeßły grzechu nie ma / gdy komu ßkodę vczyni / y kogo zábie: iáko beſtya grzechu nie ma / iż rozumu nie ma. Przeto táki karány ſłußnie być nie może / Boſkiemu to dopußczeniu / á ludzkiey nieopátrznośći / ktorzy go nie wiązáli y niezámykáli / przyczytáć ma / á nie weley onego ßalonego / ktorey on pánem bez rozumu być nie mogł.

III. Septe. Wrześniá.

Żywot y męczeńſtwo S. Aigulfá Opátá Lirynſkiego / piſány oſtárodawną poważnie / położony v Suryuſá.

Żył około roku Páńſkiego / 660.

Aigulfus ś. w klaßtorze Floryáceńſkim od młodźieńſtwá w regule ś. Benedyktá wychowány / gdy w cnotách wielkich y nabożeńſtwie zakonnym dáleko ſłynął: ná opáctwo Liryeńſkie wźięty ieſt. gdźie nápráwuiąc dobre zakonne obyczáie / wpadł w wielką nienawiść v niektorych ſwowolnych mnichow / miedzy *Swowolność zakonnych ludzi iáko ſzkodliwa.* ktoremi ſię / iáko Judaß miedzy dwunaśćią Apoſtołow / dwá wielce zápámiętáli ſtanu y powołánia ſwego náleźli / Arkádyus y Kolumbus. ktorzy nie mogąc ćiáſney drogi do niebá wytrwáć / y lekarſtw onych / ktore Aigulfus ś. iáko páſterz owcom ſwoim podawał / znośić: y ſámi złą wolą przećiw oycu ſwemu duchownemu wźięli / y innych do niechući ku ſtárßemu pobudzáli: śieiąc ßátáńſkie naśienie / to ieſt niezgody miedzy bráćią. A do tego innych *Wzburzenie ná ſtárßego.* niemáło námowiwßy / myśli ſwoie prowádźili / áby páſterz on ich z klaßtoru był wyrzucon. A iednego czáſu iuż poburzywßy inne / máło co ſię pohámowáli od mocy ná oycá ſwegó / y ná te / ktorzy przy dobrey ſtronie á boiáźni Bożey y przy ſtárßym ſwym ſtáli: áż do kośćiołá vćiekli / Bogu ćiáłá y duſze ſwoie polecáiąc. gdźie ich ledwie ćichymi y pokornemi słowy Aigulfus ś. vſpokoił / mowiąc: Zá tym pánem idźiem / ktory ćichy ieſt y ſercá pokornego. dla pychy ßátan ſtrącon z niebá / zá nim idą ktorzy niezgody y roſterki śieią. ieſlim ia co winien / weźmićie mię á w morze wrzuććie / wolę ſię ćiáłem z wámi rozdźielić / niżli ná wáße niezgody y niemiłość pátrzyć. A ták ie vſkromił / że go też przepráßáli / pod nagrodę á pokutę ſię poddáiąc.

Lecz ogień on tlał przedſię zátłumiony / ále nieugáßony. bo widząc oni dwá iż inni od nich odſtąpili: táką rádę náleźli / áby Arkádyus wyßedł z klaßtoru do miáſtá / á Kolumbus w klaßtorze zoſtał / żeby ieden duchowne y miáſto / ná Opátá: á drugi bráćią domową pobudzał y burzył. A gdy máło co ſpráwili: vmyślił zdrádliwie Arkádyus

kádyus wróćiwßy ſię do klaßtorá o przyięćie prośić/ále go Aigulfus ś. przyiąć niechćiał/ wiedząc złe á burzliwe ſerce iego. on ſię do iednego zacnego w Nucerycy páná/ ná imię Mummolá vćiekł: rádząc mu áby do klaßtoru wiáchał/ obiecuiąc mu ſkárby vkázáć/ gdyby pierwey Opátá y te mnichy ktoreby on kazał/powiązał y w ręce iemu podał. Dał ſię námowić on Mummolá/ wiáchał ſpokoynie w klaßtor/przyięty iáko znáiomy przyiaćiel y gość. á tym czáſem on Apoſtátá Arkádyus z ludem zbroynym/gdy śiedźieli v ſtołu/ wpadł/ y Aigulfá ś. z inę bráćią dobrą związał/ vbił/y do więźienia wſádźił. do czego mu on drugi zdraycá Kolumbus pomagał.

Námęczywßy ſię onych niewinnych ludźi przez dźieśięć dni/ záwieźli ie ná morze/ chcąc ießcze rozmáitego okrućieńſtwá nád nimi vżywáć. gdźie im naprzod ięzyki/ dáleko ie z vſt wywlocząc/ porzezáli. á Pan Bog iednák tę im łáſkę pokazał/ iż mowili one słowá z Pſálmu: Otworz Pánie vſtá moie/á wárgi moie niech opowiádáią chwałę twoię. Wßákże ſię tym cudem one okrutne ſercá nie wzruſzyły: miáſto vpámiętánia/oczy im záſię wyłupili/á święci przedśię wołáli Pſalm: Do ćiebie Pánie podnoßę oczy moie/ ktory mießkaß w niebie. Potym ie ná wyſpie Amátunie/ktory ieſt miedzy Korſyką y Sárdynią / pomordowáli.

ieden z nich tylo ná imię Brykonius śmierći dźiwną ſpráwą Bożą z ręku ich táiemnie wyzwolony / vßedł/ y to co ſię z nimi ſtáło rozſławił. Chćiał P. Bog/áby przykład tákiego męczeńſtwá nie ginął/y ſławá świętych iego brzmiáłá w kośćiele ná wieki / y ćiáłá ſię ich święte / ktore potym do Lirynu przywiezione ſą/nie táiły. Co znáczna bárzo rzecz/ ktora ſię potym ſtáłá.

Názáiutrz nocy tey / ktora po dniu ich zámordowánia náſtępowáłá/Aigulfus ś. vkazał ſię Kolumbuſowi/ktory był nawięt ßą śmierći iego y towárzyßow iego przyczyną: y ſpytał go / mowiąc: czemuś mię niewinnego ták ſrodze zámordował? y mo-ięś niewinną krew przelał? y to mowiąc: wźiął kroplę oney krwie ſwoiey/y wyráźił z niey kołko iedno ná pierśiách/á drugie ná grzbiećie onego mężoboyce. zá czym on do nog iego vpadł/y prośił przez one iego/ żadną krzywdą niezwyćiężoną łáſkáwość/ áby go z onym grzechem ná ſąd Boży nie pozywał. On ſię iego prośbą dał vżyć / y iedno mu kołko wymázał: á drugie powiáda / zmázáne być nie może / áż przed krolá Klodoweuſá y iego Márßałká Ebroiná poſtáwion będźieß. z tym zniknął. á krol Fráncuſki ßukáć Kolumbuſá kazał/y ználezionego ná gárdło oſądźił y ſkarał. Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Pátrz ná rzecz dźiwną przećiw mordercom.

Láſkáwość ś. y pokutá złych.

Dwie kołce co znáczyły.

Docześnego karánia Bog nie odpuſzcza.

Ono widzenie dźiwne ták ſię wykłádáć może: iż święci Páná Bogá zá morderce y krwie rozlewce ſwoie proßą/ áby ich do pokuty przywieść/ á ſrogi gniew ſwoy y wieczne karánie/ co ono kołko wymázáne znáczyło/ odpuśćić im raczył. lecz doczeſnego karánia niechce Pan odpuśćić. iáko y Dawidowi/ ácz mu gniew y wieczną kaźń ná iego pokatánie odpuśćił. bo trzebá áby ſię tego też ſpráwiedliwośći doſyć ſtáło/ á bliźni też ktory ſię ich przykłádem wzgorßył/ ich ſię doczeſnym karániem náprawił. Przeto y my nie mieymy ná tym doſyć/ iż odpuſzczenie grzechow ná ſpowiedźi hoynym miłośierdźiem Páńſkim bierzemy: pokutę też doczeſną y doſyćczynienie/ vprzedzáiąc ſpráwiedliwość Boſką/ doczeſną zá grzechy náße czyńmy / áby ſię y Pánu Bogu pokatánim/ y bliźnim náßym dobrym przykłádem/ doſyć ſtáło.

Zywot ś. Wiktorynà Biſkupá Aminterneńſkiego / męczenniká Bożego / piſány od Adoná Biſkupá Trewireńſkiego. Zył około roku Páńſkiego 93. Vſwárdus kłádźie go 5. dniá Wrześniá.

IIII. Septē. Wrześniá. Mart: R. 5. Septem

PRzy mieśćie Rzymſkim byli dwá bráćia/Wiktorynus y Sewerynus / ktorzy po zmárłych rodźicách ſwoich/ſámi ſobie w wielkiey vprzeymośći bráterſkiey ſłużąc/y ieden drugiego ſtrzegąc y náucząc/ y przykłády święte ſobie ſpołem dáiąc: dáli ſię ná żywą ofiárę Bogu. y ták ſię pomnażáło nabożeńſtwo ich / iż dla doſkonáłośći Chrześćiáńſkiey/ żeby wolniey ſłużyć P. Bogu mogli/wßytkę ſwoię máiętność poprzedawßy vbogim rozdáli: á ſámi ni przy czym nie zoſtáli. á w onym vbogim ſtanie dochody ich były: miłość á vſługowánie ſpolne: páńſtwá ich/wolność duchá ku Chryſtuſowi y rzeczom niebieſkim: á nic nie máiąc/ wßytko mieli. Wiktoryn chcąc ſię wyżßey ná obmyſlánie rzeczy niebieſkich podnieść: máiąc to ſobie ießcze zá nieiákie páńſtwo y niedoſkonáłość/iż mogł brátu to roſkázáć/y od niego poſługę mieć (ktorą mu też on tákże czynił) puśćił ſię ná puſtynią. y ośiadł przy iedney rzéce ná wyſokiey ſkále/ w goſpodźie ná iednego gośćiá: ták iż śiedząc ſpał/ á ieſli drugiego przyiął/ſtoiąc ſię modlił. vplotł ſobie z ro-

Wiktorynus vdał ſię ná puſtynią.

Goſpodá ie° ná wyſokiey ſkále.

ßczek drzwiczki/ ktorymi ſię zámykał / á vſtáwicznie abo ſię modlił abo czytał. A gdy iuż w żywoćie onym wielkimi ſię bogomyślności ſkárby vbogáćił : zawiſny dobru wßytkiemu nieprzyiaćiel / wytrwáć tego nie mogąc : vczynił ſię pánną: y nocy iedney v drzwiczek iego nárzekáć począł:

Czárt ſię pánną vczynił, y zwiodł go.

Gorze mnie nędzney / tum w tym leśie zábłądziłá y omierzkłá / y niewiem gdźie ſię obroćić. mieyſcá nie znam / drogi nie náyduię : ktośkolwiek ieſt / ktory tu przebywaß/niebo y źiemiá ſławić ćię zá to będźie/ gdy mię z páßczeki wilkow ſrogich / y ryczących niedźwiedźiow wyrwieß.zoſtánęli żywá : twym ſię dobrodźieyſtwem ſtánie: zginęli / ty zá to Bogu odpowiádáć będźieß.niech ſię tylo pokryię pod domeczkiem twoim/ nie prágnę długiey goſpody/ przenocowawßy poydę. Wzrußył ſię tym Wiktorynus/ otworzył komorkę/ y zá miłośierdźiem nieoſtropnym/z nieprzyiaćielem ſię zámknął. ledwie godźiná wyßłá / gdy ſię rußáiąc oná pánná / śćiągnąwßy nogę/dotknęłá ſię ćiáłá ſługi Bożego. wnet zá onym dotknieniem zrániony ćieleſną ſię żądzą zápalił/ á iáko żądłem iákim iad nierządności wpußczony / wolą ná zły vczynek záráżał.

Nágrzech przyzwolił

przyſtąpiłá potym ſłodka mowá / iáko wągiel gorący ięzyk iádowity / puſtynia oná y zátáienie od ludźi do tego też pomogło. krotko mowiąc/vpádło wyſokie drzewo / ktore głęboko wkorzenione długo ſtało / á dąb ſię on niezwyćiężoney czyſtośći obálił. wkrádłá ſię weń zła myśl/ przyzwolił y grzech popełnił. Dopiero krzyknął / zwyćiężywßy Wiktoryná/ dyabeł: Co czyniß/ powiáda/doſkonáły mężu/ z brátemeś mießkáć/ dla doſkonáłośći niechćiał/á mnieś przyiął: coś vczynił: láſom y kámieniom o czyſtośćiś kazał / á vyżrzawßy niewiáſtę/czyſtośćiß zápomniał: Ták ſię vrągáiąc naśmiewcá / iáko dym z oczu iego zniknął. Vpádły on Wiktoryn długo iáko vmárły leżał/ á przyßedßy k ſobie / opuśćił puſzczą/y wroćił ſię do brátá ſwego Seweryná. długo przez wſtyd milczał : ále

Wroćił ſię do brátá, opuśćiwßy puſzczą.

potym vpadek mu ſwoy oznaymił/zá ktory tám ſobie táką pokutę vſtáwił. roßczepiwßy miąßßy pień klinámi / ręce obie w roßczeplinę włożył/ á kliny wyiąć kazał. y ták bol on wielki y nieſłycháne więźienie we dnie y w nocy ćierpiał. Brát to widząc á odrádźić mu oney pokuty nie mogąc/ przyzwał do niego Biſkupá/ ktory go wyzwolić y wypuśćić chćiał. ále gdy go pokornie prośił/ áby mu tego nie czynił: modlił ſię zań Biſkup / y dáiąc mu błogosłáwieńſtwo / á ćießąc go odßedł. á mąż on Boży/ktory ſię ná ták ćießką mękę potępił: tylo w niedźielę trochę chlebá iadł á wodę pił/y to zá bráterſkim przymußenim.ktory mu tákże iáko miłemu brátu (y zá ie° vpadek pokutuiąc) poſtu tákiego pomagał. A ták w onȳ ćiáſnym więźieniu á śćiśnieniu trzy látá przeżył Wiktorynus. A gdy ſię iuż wierni iego náśládowánia godną w Chryſtuśie pokorą rozrzewnili: ßedł do niego Biſkup/y widząc iuż ćiáło ná nim wyſußone z oney męki/ ná ktorą ſię/ pomniąc ná ſtráßliwy ſąd Boży/potępił: ledwie go námowił/áby ſię wyiąć dopuśćił.Trudno wymowić w iákiey potym świątobliwośći żył/ y iáko y w czynieniu cudow mocnȳ był. Po śmierći Biſkupá Aminterneńſkiego lud wßytek Chrześćiáńſki ſobie go zá páſterzá obrał. Potym zá czáſow Nerwy Ceſárzá od Aureliáná ſędźiego z inymi ſługámi Bożymi/to ieſt z Eutychem y Máronem / dla Chryſtuſá wygnany był 60. mil od miáſtá drogą Sáláriyſką.y tám potym ná tym mieyſcu / ktore zową Rotyliás/ gdźie ſmrodliwe y śiárczyſte wody wytryſkáią / zá nogi vwiązány / á głową w onę śiárczyſtą á gorącą wodę wpußczony/ przez trzy godźiny był męczon. co gdy trzy dni czyniono / ſławnie vkoronowány poßedł do Páná. ćiáło iego długo z roſkazánia Aureliáná bez pogrzebu leżáło. ále ie potym Chrześćiánie z Amiternu porwáli/ y do miáſtá przenieśli / y vczćiwie pogrzebli.ná cześć Krolowi święte ſwoie vwielbiáiącemu ná wiek wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Nie mamy ſobie dufáć z ſtrony iádu wrodzonego w żadney ćieleſney / áni w nawyżßey doſkonáłośći / áni w dawnośći czyſtego żyćia/ áni w oſtrym trapieniu ćiáłá / áni w ſtárośći vbeſpieczáć ſię nie potrzebá. Záwżdy ſię przyczyn y płći rożney ſtrzedz máią / ktorzy w táki żywot powśćiągliwośći wſtąpili. By ſobie był ten Wiktorynus ták porádźił iáko Mártynianus / o ktorym czytay wyżßey : by był pierwey czártá wyklinánim y krzyżem świętym doznawał/ tákby był nie vpadł. 2. Ale pátrz iáko ſię świętym y grzech w dobre obraca/ á tám gdźie P. Bog nie śiał/

20. Febr.

Luc: 19.

żąć chce y pożytek zbieráć. Czárt grzech śiał / á przedśię z grzechu Pan Bog wybráne ſwoie świątobliwße czyni / y goręcße w ſłużbie ſwoiey. Jáko zrániony mąż w boiu / do pomſty ná nieprzyiaćielá mężnieyße ſerce nieśie/ y ſławnieyße po ránie zwyćięſtwo odnośi. 3. Żądáiąc ſobie táką pokutę ten święty / rozumiey co o ſrogośći Boſkiey ná grzech/ co o piekle y o czyśću myślił. Oná męká táka y więźienie káżnia mu ſię zdáło / gdy ná piekielne męki / ktore śmiertelnym grzechem záſługuiemy / ábo ná czyśćowe / gdźie ſię pokutá niedbáłych y oziebłych kończy / wſpomniał/

A nam sie wietsze grzechy máiacym/trochá postu ábo pacierzy przykrzy. Jednák nie rospaczaymy/ choćiaż ták wielkiey pokuty nie czynimy/ w czyscu przypláćim/ ále dufáiacy Chrystusowi y mece iego/ y ták kończacy w miłości ku niemu/ nie zginiem. 4. Jesli czyscu nie máß/ á sáma sie Chrystusowa meka y dosyćvczynieniem náße grzechy y karánia doczesne zá nie/ bez náßego też doczesnego dosyćvczynienia gládza: czemuż sie ći táka pokuta trapili? Rozumu podobno ábo wiáry y miłośći w Chrystusá nie mieli? Meczeństwo to ich/ ná ktorym zá Chrystusá y wiáre te° krew rozlali/ pokazáło. Czyli o tego dosyćvczynieniu zá grzechy náße niewiedzieli? Wiedzieli pewnie/ y nam te náuke podáli: á wżdy ták ćiezkie sámi dosyćvczynienie podeymowáli. Wiedzac y to/ iż spráwiedliwość Boska odpuśćiwßy zá grzechy winę y karánie wieczne/ doczesne karánie ná nas zostáwuie/ ktore ábo tu wypláćić ábo ná onym świećie potrzebá.

Meczeństwo y żywot S. Eudoxyusá/ y innych przy nim/ pisány od Symeoná Metáphrástá. Żyli około roku Páńskiego/ 280.

V. Septé. *Wrześniá.* Mart: R. ibidem.

Nad inne ktorzy byli ná świećie okrutniki/ Dyokleeyanus Cesarz wyniosł ná Chrześciány okrućieństwo swoie/ dla ktorego wierni drudzy woleli/ vchodzac gniewu ie°/ mießkáć z bestyámi ná puszczy/ niżli z ludźmi: á drudzy po gorách sie y iáskiniách kryli. Tego czásu obżáłowány iest przed starostą Melitenskim o wiáre Chrześćiánską ieden Hrabiá/ názwány Eudoxyus ábo Maryanus/ bo dwoie to przezwisko miał: ktory nie dawno dla Chrystusá z wyżßego vrzedu złożony/ ná onym niżßym/ ácz dosyć też zacnym Hrábią bedac/ zostawał. ácz y przez tego być mogł/ máiac to/ ná czym nawiecey przestał/ y czego mu nikt/ to iest Chrystusá odiać nie mogł. Gdy go tedy sedzia on żołnierzom wßedzie szukáć y poimáć kazał/ á długo náleść go nie mogli: on vbrawßy sie w proste ßáty/ ßedł w oczy onym co go szukáli. ktorzy go nie poznawáiac/ sámegoż pytáli: iesli niewie gdzieby sie krył Hrabiá Eudoxyus. on im powiedział: poydziećieli w dom moy/ á chleb z solą ieść zemną bedźiećie/ y z tey sobie drógi v mnie odpoczniećie: ia go wam pokaże. oni ná to przyzwolili. y vczynił im dobry obiad/ przy ktorym gdy sie vpomináli obietnice/ áby im o Eudoxyuśie powiedział: nie zátáił sie/ ále rzekł/ żem ia iest Eudoxyus. Zdziwili sie oni tákiey vprzeymośći/ y cnoćie wielkiey/ iż nieprzyiaćiele swoie ták przyiał wdzięcznie/ y zmieniwßy sercá swe/ rzekli: Nie wydamy ćie áni poimamy/ iżes nas tak vczćił/ niechcemy zá te szczodrobliwość tobie złym oddáwáć: wßák sie wymowić możem/ żechmy długo szukáiac Eudoxyusá náleść nie mogli. Oni ták zá gospode dziekowáć chćieli: ále mąż świety/ wiedzac iż czás gdy sie kryć/ á czás iest gdy sie vkázáć á wyznáć Chrystusá potrzebá: záwoławßy żony swey Bázylissy ábo Maudány/ rospráwił dom swoy/ około dźiatek/ czeladki y máietności. y náuczył ią iáko zostáć y sprawowáć sie miáłá/ poruczáiac nakoniec: áby nie płakáłá/ gdy o iego śmierći vsłyßy: ále żeby ráczey z świecámi y z weselim on dźień czćiła. y opuszczáiac dom swoy á zápominaiac dla Chrystusá te° czego nátrudniey zápomnieć/ to iest dźiateczek swoich/ z ktorymi mocne iest rodzicom zwiazánie/ y wßytko sobie co miłuie świát zá gnoy máiac/ áby tylo Chrystusá pozyskał: ßedł z onemi żołnierzámi do starosty/ vbrawßy sie ták iáko ie° vrząd w woysku y dostoynosć stanu iego potrzebowáłá. Stárostá go dobrze znáiac y zacności ie° świadom bedac: ná posiłkách inym żołnierzom/ ktorych tám był wielki poczet/ przed wßytkimi go sądził: wiedzac iż ich wiele náuką swoią Chrystusowi pozyskał/ áby sie z niego vkarać á odstąpić wiáry ś. mogli.

Zegnaiące y czyni testament.

Gdy mu tedy ofiáry czynić Bogom kazał/ á on sie bespiecznie tego wzbraniał: chcac go pierwey zelżyć/ y wßytkich ktorzyby mu te° w woysku pomagáli/ rozumieiac że ich było bárzo mało: kazał mu y inym tákim/ pás żołnierski y znák zacności oney porzućić. Wnet Eudoxyus odpásawßy sie/ porzućił pás przed oczymá starosty/ á z nim záraz toż vczynili ini żołnierze/ ktorych sie náláżło tysiac sto y czterey. Widzac stárosta ták wielką liczbę/ niewiedział co czynić miał/ ale wßytkiego zániechawßy/ o náuke do Cesarzá posłał. od ktorego tákie wziął roskazánie: áby pierwße pokarawßy inych zániechał. Przyzwał tedy do sądu Eudoxyusá/ y máiac nádźieie o ie° zmiekczeniu/ wyliczáć mu poczał meki ktorymi go trápić miał/ iesliby ofiáry nie vczynił. á on powiedział: żártuieß podobno sedzia/ dźiećinne mi postráchy przekładaß/ ktorym ia iáko iákim igrániem gardze. ogień twoy mnie sie zda zimnieyßy niżli wodá/ pátrzac ná on wieczny/ ktory karáni bedą ći/ co Bogiem prawym gardzą: á miecz twoy/ bedźie mi iáko wrotá do tych dobr ktorych prágne.

1104. żołnierzow pásy żołnierskie dla wiáry świetey zmiátali.

Gorące y miłości ku Bogu pełne słowá.

Tedy go

Tedy go bić powrozámi czterem żołnierzom kazał. ále on długo ták mordowány/ w ćiele śmiertelnym nieśmiertelną ćierpliwość pokázował/ á z sędźiego śię náśmiewał. ktory go do więźienia wźiąć/ á po kilku dniu záśię stáwić do sądu kazał. y spytał go ieśliby śię vpámiętał. ále mu on rzekł: Jeszcze ty nie znasz sędźia obyczáiow ludźi Chrześćiáńskich: ále wnet poznasz gdy mi więtsze męki zádasz. Zátym rozgniewány kazał mu szyię żeláznymi kulámi zbić/ á wszytkie członki iego z stáwow wybiiáć. vczyniono ták/ y ćierpiał one męke nád wszytkie śmierći ćięższą/ ták mężnie/ iż stał iáko iáka wieżá nie dobyta. Co widząc sędźia/ niechcąc wiecey ná swoię sromotę/ iż przewieść nic swego nie mogł/ pátrzyć: ná śmierć go skazał.

Ciężka męká.

Przywiedźiony ná mieysce/ táką modlę vczynił do Bogá: Boże ktorys Ablowę ofiárę y Abráhámowę y długie ich prace/ y ćierpienia wielu męczennikow twoich przyiął: weyźrzy też łáskáwym okiem ná tę ofiárę moię/ á nie rácz gárdźić tą trochą krwie moiey/ ktorą ia gorącym sercem tobie ofiáruię. To mowiąc/ vyźrzał żonę swoię/ y pytáiąc iey iesli wszytko spráwiłá iáko ią náuczył: kazał śię iey ná mieyscu/ Amiuná názwánym/ pogrześć. Vyźrzał też y iednego towárzyszá swego miłego Zenoná/ á on go rzewno płácze/ y záwołał nan: Namilszy Zenonie płácz: Bog ktoremu ia służę nie rozdźieli nas/ ále śię iáko w iedney łodce ná żywot przewieźiewá. Onemi słowy ták śię Zeno wzruszył/ iż wnet wyskoczył/ wołáiąc iżem iest Chrześćiánin. y záraz z roskazánia sędźiego śćięty iest. Opátrzywszy y puśćiwszy przed sobą przyiaćielá/ sam też zá nim schyliwszy głowę pod miecz poszedł.

Modlitwá przed śmierćią.

Ná śmierć idąc, żołnierzá z sobą dźiw

Zoná iego ćiało śmiele porwáłá y vczćiwie pogrzebłá. o co gdy poimána iest y stáwiona przed sędźiego: iáwnie Bogi pogáńskie/ prágnąc iść zá mężem/ hánbiłá. Ale iey tyran rzekł: chćiałáby zá mężem iść/ á sławę mieć v Gálileyczykow. ácześ śmierći godná/ ále tego nie vczynię. A oná mowiłá: Widźi Chrystus Pan moy serce y wolą moię/ ktorą on przyymuie zá vczynek. ácz zábita od ciebie nie będę/ przedśię cząstki y korony z mężem moim nie strácę. y odegnał ią od sądu. A w kilku dni vkazał śię Eudoxyus żenie swey we śnie/ mowiąc: Niechay Mákáryus przyiaćiel y domownik nász idźie do sądu. Powiedźiáłá to Bázylissá Mákáryusowi. á on nie mieszkáiąc szedł przed sędźiego. y tám poimány gdy śię oznaymił być Chrześćiáninem/ y vczniem Eudoxyusowym: śćięty iest. y zá modlitwą Eudoxyuszá świętego dostał nieśmiertelney korony. przez Páná nászego Jezusá Bogá z Oycem y z Duchem świętym/ ktoremu służy wszelka moc/ pokłon y chwałá/ nínie y záwżdy/ y ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Gdy mowi ten żołnierz sercem żołnierstwá Chrystusowego do tego/ ktory mu ogniem groźił/ y innemi mękámi: Ogień twoy/ práwi/ mnie śię zda źimnieyszy niżli wodá/ pátrząc ná on wieczny: wielce śię z iego słow budowáć mamy/ żebysmy tu sobie nic dla Chrystusá Bogá nászego/ y oczekiwánia tego co nam obiecał/ ćiężkiego nie poczytáli: pomniąc tákiey ćiężkośći wieczney tym doczesnym ćierpieniem vchodźim/ gdy z dźięką y miłośćią ku Pánu ćierpim wszytkie świátá tego przygody/ ták dobrowolne iáko nád wolą násze przypadáiące/ ktore sobie pokorą w wysługę w Chrystusie obroćić możem. Ciężkie tu vbostwo/ ále w piekle ćięższe. Ciężki tu smutek/ ále ćięższy on wieczny płácz. Ciężka tu gorączká/ ále ćięższe ono zgrzytánie zębow w ćiemnośćiách. Ciężka krzywdá/ ále ćięższa od szátánow wieczna spráwiedliwość/ z ktorey śię nigdy potępieni nie wypłáczą. Toż mow o innych ćiężkośćiách. Czyliże poki masz czás dobry y zyskowny targ/ day dźień ćiężkośći zá sto tyśięcy lat męki/ etc. A ktoby ták głupi był/ żeby ná to nie zezwolił?

2. Jáko ważna iest modlitwá świętych/ iáko przekáźliwe y ogniá Duchá ś. pełne słowá ich. Tylko ten święty ná Zenoná towárzyszá miłego záwołał: Bog ktoremu służę nie rozdźieli nas/ obá śię w iedney łodce ná dobry brzeg żywotá przewieźiewá: wnet pogáńskie serce zrzućił/ wnet vwierzył w Chrystusá/ wnet śię ná wszytkie męki záń nágotował. Práwie szczęśliwy Zeno/ ktory tákiego miał przyiaćielá. Tácy nas do przybytkow prowádzą onych wiecznych/ o ktorych Pan rzekł: ábysmy tákich sobie przyiaćiol szukáli y nábywáli/ ktorzyby nas do nich przyięli.

VI. Septé: Wrześniá. Mart: R. ibidem.

Żywot S. Eleuteryusá sługi Bożego/ pisány od świętego Grzegorzá wielkiego Papieżá/ Dialog: lib: 3. cap: 33.

Żył około roku Páńskiego/ 590.

Eleuteryus oćiec klasztoru ś. Márká Ewángelisty przy mieśćie Spoletáńskim/ długo tám w klasztorze moim ziemną mieszkáiąc/ vmárł. O ktorym iego vczniowie powiedáli/ iż płácząc vmárłego wskrześił. Bo był mąż tákiey prostoty y tákiey skruchy/ iż w tym nic nie wątpię że one łzy z pokornego y prostego sercá pochodzące/ v Páná Bogá wszechmogącego

wiele

wiele mogły. Jego niektore cudo powiem/ do ktorego ſie y ſam w proſtoćie/ gdy go o co pytano/ przyznał. Dniá niektorego idąc w drodze/ do klaſztoru ſie pánieńſkiego ſkłonił/ gdźie było pácholę iedno/ ktorego duch zły ná káżdą noc trapił. Mniſzki ſkoro mężá onego Bożego przyięły: prośili go mowiąc: niech ztobą oycze to pácholę przez tę noc zoſtánie. On ie przyiął y wedle śiebie ku ſpániu położył. A ſkoro ráno/ pytáły go pilnie mniſzki/ ieſli mu ſie w czym dźiećię ono w nocy nie vprzykrzyło? on dźiwuiąc ſie iż o to pytáły/ rzekł: iż ni w czym. y oznaymiły iáko go ná káżdą noc duch nieczyſty przy nim będący gábá. y prośiły go bárzo áby go zſobą wźiął do klaſztoru/ bo ná trapienie iego iuż ſáme pátrzyć nie mogły. Przyzwolił ſtárzec/ y wźiął zſobą ſynaczká onego do klaſztoru/ y długo tám będąc/ gdy iuż ſtáry nieprzyiaćiel do niego przyſtąpić nigdy nie śmiał: z vzdrowienia pácholęćia onego/ nieco ſie ſtárzec rozweſelił. Bo przed bráćią mowił: z onych śioſtr dyabeł ſie śmiał/ ále gdy do ſług Bożych dźiećię to przyſzło/ przyſtąpić do niego dáley nie śmie. ſkoro to wyrzekł: teyże godźiny dyabeł ſie do dźiećięćiá wroćił/ y ſrodze ie przed wſzytką bráćią trapić pocżął.

Co widząc ſtárzec vdał ſie ná płakánie/ y długo nie przeſtáiąc/ gdy go bráćia ćieſzyli/ odpowiedźiał: Wierzćie mi/ iż żaden chlebá w vſtá ſwe dźiś nie włoży/ áż to dźiećię wolne od dyabłá zoſtánie. Tedy wſzyſcy ná modlitwę vpádli/ y ták ſie długo modlili/ áż pácholę ono zdrowe y wolne od trapienia zoſtáło/ ták doſkonále/ iż nigdy ná potym nieprzyiaćiel przyſtąpić do niego nie śmiał. Wierzę iż ſie weń byłá máła iáka pychá wkrádłá/ iż Pan Bog chćiał/ áby cudá onego/ vczniowie iego vczeſtnikámi byli. bo iż ſam ćiężaru cudá tákiego nośić nie mogł: rozdźielił ſie im z bráćią/ y ták ie znośił. Jaką moc miáłá iego modlitwá/ iam ſam ná ſobie doznał. Czáſu iednego gdym omdlewánie ćierpiał/ y práwiem do ſkonánia przychodźił/ y by mię byli bráćia pokármem nie pośilili/ iużbych był vmárł: przychodźił dźień Wielkonocny/ przed ktorym ſoboty/ ktorą y dźiećiátká máłe poſzczą/ pośćić nie mogąc: bárźiey mię to á niżli niemoc ſámá trapiło. y ſmutne ono ſerce rychley nalázło rádę/ żebych tego mężá Bożego do kośćiołá wwiodł/ y prośił go áby mi ná on dźień ták wiele v Páná Bogá vprośił mocy/ żebych gi przepośćić mogł. y ták vczynił. bo ſkorośmy do kośćiołá weſzli/ on pokorną modlitwę z płáczem záczął/ y ſkończywſzy/ po chwilce wyſzedł: á żołądek moy zá iego błogoſłáwieńſtwem/ táką śiłę vczuł/ iż mi odpádło z myśli y iedzenie y niemoc. dźiwowałem ſie iżem ſie ták dobrze czuł będąc niedawno chory. gdym wſpomniał ná niemoc przeſzłą nie czułem nic w ſobie/ á bawiąc ſie około porządku klaſztornego/ zápomniałem niemocy moiey. á gdy mi przyſzłá ná myśl/ czułem ſie ták mocnym/ iż gdy wieczor przyſzedł mogłem y ná drugi dźień poſtu przewlec/ y tákem ná ſobie doznał/ iż to wſzytko byłá prawdá o tym mężu com ſłyſzał/ á przyczymem ſam nie był. á Bogu chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Vczeſtnictwá dobrych vczynkow z drugiemi pychy vymuie.

Sobotę wielką y máłe dźieci poſzczą.

Zywot y męczeńſtwo S. Adryaná/ y innych przy nim dwudźieſtu trzech/ piſáne od piſárzow męczeńſkich ſtárodawná/ położone v Vſwárdá. Zył około roku Pańſkiego/ 311.

VII. Septē. Wrześniá. Mart: R. 8. Septēb.

Przyiáchawſzy do Nikomedyey Máxymiánus Ceſarz/ Chrześćiáńſkiey krwie rozlewcá okrutny: ſzukáć kazał Chrześćian/ grożąc ſrogo tym/ ktoby ich táił/ á obiecuiąc wiele tym/ ktorzyby ie wydáli. y wydawał ſąśiad ſąśiádá/ przyiaćiel przyiaćielá/ powinny powinnego. A ieden wypátrzywſzy niemáło wiernych/ á oni w iáſkini iedney śpiewáli Pánu Bogu w nocnym czućiu: oznaymił Ceſárzowi. y poimano dwudźieſtu y trzech/ y poſtáwiono przed nim. y ſpytał ich/ ſkądeśćie? powiedźieli: tuſmy ſie rodźili/ áleſmy ſą Chrześćiánie. rzecze: Nie ſłyſzeliśćie iákie karánie obwołáne ieſt ná tákie? odpowiedźieli: wiemy/ ále ſie śmieiem z twego głupiego roſkazánia y złego ſercá twego/ y z ſámego ſzátáná/ ktory moc ma w ſynách niewiernośći/ ktorycheś ty głową ieſt. y kazał ie bić żyłámi ſurowemi trzem kátom. á święći rzekli: przyday drugich trzech: bo im więcey vćierpim/ tym więtſzą zapłátę odnieśiem. y gdy ie ták bito wołał ná nie Ceſarz: Zárzeczćie ſie náuki tey á nie gińćie. á oni mowili: zgubi ćiebie Bog/ iż nas niewinnie bez przyczyny gubiſz. y kazał im kámieńmi okrągłemi vſtá tłuc. á oni mowili: przeſtępco y Boży nieprzyiaćielu/ Anyoł ćię Boży zábiie/ y zgubi dom twoy/ á ty więcey

niżli my ćierpieć będzieß. A on rzekł: á co ia ćierpieć mam? odpowiedźieli: z dyabły y iego ányolámi y naczyniem iego / ktoreśćie wy ſą / ćierpieć będzieß ogień nie vgáßony y robaká nieumieráiącego: tám gdźie ieſt zębow zgrzytánie / y mieyſce wiecznegó zátrácenia. A on rzekł: dam wam ięzyki porzezáć. odpowiedźieli: Głupcze / byś dobrze ięzyki ktorymi Bogá chwalim vrznąć nam kazał: iednák wzdychánie náße rychley poydźie do Bogá / y ſerce náße lepiey wołáć będźie / y tá krew ktora przelewaß / ma ſwoy głos iáko trąbę do Bogá wołáiącą / iż niewinnie to ćierpim.

Tedy słowy tymi rozgniewány Máxymianus / związáć ie y poſádźić do więźienia kazał / roſkázuiąc vrzędnikom ſądowym / áby imioná ich y słowá káżdego z nich piſáli. Miedzy tymi vrzędniki pierwßy był Adryan / ktory widząc ſtáteczność y iedność świętych męczennikow Bożych we wßytkich mękách / rzekł do nich: Zaklinam was ná Bogá wáßego dla ktorego to ćierpićie / powiedzćie mi co ſię zá odpłáty zá te męki tákie ſpodźiewaćie? muśi być coś wielkiego y dźiwnego czego wy oczekiwaćie. á święći rzekli: wymowić ſię nie może. y vcho nie obeymie / iákiey my zá to rádośći czekamy. Rzecze Adryan: izaliśćie ſię nie náuczyli z zakonu y z Prorokow ábo z inego piſmá? odpowiedźieli: y ſámi Prorocy doſkonále tego nie poználi. bo ludźie byli tákże Bogá chwalący / á to mowili co od Duchá ś. wźięli. A o chwale oney ták piſano: y oko nie widźiáło / y vcho nie ſłycháło / y w myśl człowieczą nie weßło / to co Bog nágotował miłuiącym ſiebie.

Adryan vrzędnik Cesárſki ćierpliwośćią ſię męczenikow náwroćił.

1. Cor. 2.

Esa: 64.

Gdy to ſłyßał Adryan / wyſtąpił y ſtánął miedzy nimi / y rzekł piſarzom: Nápißćie też moie imię z tymi świętymi ſługámi Bożymi: bom y ia ieſt Chrześćiánin. y wnet piſárze oznaymili to krolowi mowiąc: Adryan ſtał ſię Chrześćiáninem / y prośił ábychmy imię iego miedzy potępione piſáli. Przyzwał go do śiebie Cesarz mowiąc: oßálałeś Adryanie y chceß źle zginąć? á on odpowiedźiał: Nie ieſtem ßalony / álem ßáleć dopiero przeſtał. á Cesarz: nie mow / powieda / wiele: ráczey proś ábych ći odpuśćił / bo rozumiem żeś ſię w słowie potknął / á wymaż imię ſwoie z liczby tych potępionych. A on rzekł: Bogá prośić będę o grzechow moich odpußczenie / y błędy żywotá mego przeßłego. to ſłyßąc Máxymian / z gniewem go związáć y z męczenniki poſádźić kazał. á ſługá iego ieden prędko do żony iego Nátáliey bieżał / oznáymuiąc iey / iż pan iey poimány y związány ieſt. Oná ſię przelękłá: ále gdy ſię dowiedźiáłá iż Chrześćiáninem zoſtał / á z męczennikámi policzány ieſt: vrádowáłá ſię / y wnet bieżáłá do niego do ćiemnice. Bo Nátália byłá z rodźicow Chrześćiáńſkich / y corká świętych / iedno prze okrutność prześládowcow otworzyć ſię nie śmiáłá żeby Chrześćiánką byłá: y mowiłá do męża ſwego vpadáiąc do nog á cáłuiąc żelazá y okowy iego: Błogoſłáwionyś ieſt pánie moy Adryanie / boś teraz nálazł ſkarb ktorego rodźicy twoi nie zoſtáwili / nálazłeś w młodośći czegoby y ná ſtárość doſtáć nie mogł. á ktore bogáctwá z piekłá y ogniá wiecznegó wyiąć mogą? tam nie pomoże áni oćiec ſynowi / áni mátká corce. á ty poydźieß do Chryſtuſá / y weźmieß obietnice / ktorych oko nie oglądáło / ktore zgotował Bog tym co go miłuią. proßę ćię moy pánie trwayże w tym powołániu. niech ćię nie odwodźi młodość y vrodá twoiá / áni rodźice / áni przyiaćiele / áni bogáctwá / áni imioná / áni ſłudzy y ſłużebnice: bo to wßytko mijáiące á ſkáźitelne dobrá. ná one tylo pátrz niebieſkie / ktore ſię nie pſuią / á ná te prożne y krotkie tego świátá pochlebſtwá niechćiey ſię oglądáć. rádą niezbożnych wzgárdzay / á tych ſię świętych ktore tu maß z ſobą trzymay / ich ſtátku / ich ćierpliwośći nie odſtępuy / á męki ſię żadney y gniewu ludzkiego nie boy.

Piſáć ſię miedzy męczenniki każe Adryan.

Adryan związány.

To gdy mowiłá / Adryan milczał: á iż iuż był czás wieczorny / rzekł iey: idź śioſtro miłą do domu á wieczerzay: á gdy nas ná ſąd powiodą / damći znáć / ábyś pátrzyłá ná koniec náß. A oná wſtáiąc od nog iego / obchodźiłá wßytki one więźnie Chryſtuſowe / okowy ich cáłuiąc á mowiąc: Proßę ſłudzy Chryſtuſowi / pośilayćieß tę owieczkę Chryſtuſowę / vkázuyćie mu zapłátę przyßłą wáßę. boć to ieſt owoc męki wáßey / wy mu teraz bądźćie y ſtańćie ſię oycámi: bo oyce wedle ćiáłá miał niezbożne. á Chryſtus płáćić to wam będźie / gdy duße iego pożyßczećie. To mowiąc á cáłuiąc okowy ich / wracáłá ſię do Adryaná głębiey śiedzącego / y mowiłá: Pátrz moy pánie / áby ćię nie vwodźiłá młodość y vrodá twoiá / boć to ćiáło ieſt potráwá robakow. nie pátrz ná drogie ßáty / áni ná złoto y śrebro. bo ſię tym ná dźień ſądu nie wykupiß / y to tu wßytko zoſtánie. To mowiąc / pożegnáłá ie y poßłá.

A po kilká dni dowiedźiał ſię Adryan: iż iuż mieli być do ſądu prowádzeni / y vproſiwßy

Wyprośił się z więzienia poręguiąc iony.

śiwszy się v świętych męczenników / á dáruiąc straż / y rękoiemstwo od męczenników máiąc: szedł sam oznaymić żenie swey / y wezwáć ią aby ná iego mękę pátrzyłá. Vyźrzał go sługá iego z dáleká / y wbieżawszy do Náталiey powiedźiał z rádośćią / iż mąż iey wolnym zostáł / á idźie do domu swego. A oná to słysząc nie wierzyłá / mowiąc: Nie day tego Boże / áby on wolny zostawał / á od świętych się dźielić miał. Lecz gdy iuż powiedźiano / iż owo blisko drzwi iest: oná mnimáiąc / áby záprzenim się Chrystusá wolnośći sobie dostał: zafrásowána płácząc wielce / skoro go zayrzáłá / porzućiłá to co miáłá w ręku / y zámknęłá przed nim drzwi / wołáiąc: precz odemnie odstępco / ktoryś Bogu twemu skłamał: niechćę z tym mowić ktory się záprzał Páná swego. O nędzniku kto ćię zwiodł / ieszcześ rány nie wźiął / á iuż z woyny vćiekasz. y dźiwowáłám się iáko z rodźicow ták niezbożnych / co dobrego być miáło. Co mam czynić z tym niezbożnikiem? nie mogłám ku temu przyść szczęśćiu / ábych nie byłá zwána żoną odstępniká. krotka byłá rádość moiá / nápełniłám się gorzkośći y pohańbienia.

O wielka [illegible] P. Bogu y bliźniemu. [illegible]

Słuchał tego Adryan z rádośćią / y pośilił się z słow iey / dźiwuiąc się tákiey státeczności y mądrośći / w młodey białeygłowie / y niedawno w małżeństwie będącey. bo ledwie trzynaśćie mieśięcy było / iáko ią zá żonę wźiął. á widząc żałość iey / rzekł: Nie boy się Nátália namilsza: otworz / nie z tym do ćiebie idę. nie vćiekam iáko mniemasz: wszákemći obiecał dáć znáć o czáśie męki moiey: podź iuż oto czás iest. A oná iáko ieszcze nie wierząc / mowiłá: Jákoć y mnie zdrádźić chce ten Judasz. y gdy otworzyć niechćiáłá: rzekł Adryan: otworz rychło / bo mię iuż nie oglądasz / święći męczennicy ręczyli zá mię: muszę się wnet wroćić: iákobych omieszkał / y zá mię by ćierpieć muśieli / á niewiem iákoby iuż wytrwáli będąc ták bárzo zmęczeni. To słysząc otworzyłá / y pádáiąc ieden przed drugim płákáli / á Adryan mowił: Błogosłáwiona ty / iżeś mężá twego pozyskáłá Bogu: práwąś pokazáłá miłość. y wźiąwszy ią szli oboie do więźienia. gdźie będąc z mężem śiedm dni / służyłá świętym. á widząc iáko rány ich były pogniły / y robacy z nich się toczyli / á żelázá y okowy ćięszkośćią swoią stáwy członkow ich przerywáły: przyzwáłá służebnic swoich do więźienia (bo byłá między zacnemi niewiástámi y z mężem swym / ták rodzáiem iáko bogáctwy bárzo można) y drogich prześćieradł y potrzeb wszytkich z domu nabrawszy: czyniłá sługom Chrystusowym znośnieysze więźienie y nędze ony.

Nátália opatruie rány więźniow.

A gdy czás przyzwánia ich przyszedł: one dwádźieśćiá y trzech ná iednym łáńcuchu vwiązáne wleczono nie wiedźiono: bo y chodźić prze rány y zgniłe członki nie mogli. á Adryaná ná ostátku opák mu ręce związawszy sámego prowádzono. A gdy ie oznaymiono Cesárzowi: kazał wszytki nágo z sámą tylo zasłoną ná dole przywieść. y rzekli pisárze: prożno tych iuż wodźić dawno zmęczonych: skoro ie męczyć znowu poczną / vmrą. lepiey przywieść świeżego Adryaná. Ták vczynił Cesarz / ktorego z szat iego zwlekli / y dáiąc mu naczynia męczeńskie w ręce / nágiego przed Cesárzá prowádźili. Wołáli nań święći towárzysze: Adryanie ráduy się / godnymeś się stał nośić krzyż zá Pánem Chrystusem. Żoná także iego mowiłá: Nie boy się pánie moy: krotka męká ále długa zapłátá: w niebo pátrz / gdźie ćię Anyołowie czekáią. dla krolá śmiertelnego ná woynie ćierpiałeś rány: á dla krolá niebieskiego iáko ich ochotniey znośić nie masz?

Stánął ná męki.

Towárzystwo ś. woła ná Adryaná.

A gdy był przywiedźiony w oney sromoćie / rzekł mu Cesarz: Jeszcze száleiesz á bogom się nie pokłonisz iáko y ia? A święty rzekł: Powiedźiałćiem raz / iżem iuż szaleństwá y błędow w ktoryches ty iest / y inne w nie záwodźisz / przestał. vmrzeć y ćierpieć iestem dla Chrystusá gotow / á bogow twoich zá nic sobie nie mam. y kazał go Maxymianus kiymi bić. Co gdy vsłyszáłá Nátália / bieżáłá do męczennikow prosząc ich o modlitwę / iż iuż ćierpieć / powiada / dla Bogá mąż moy miły począł. A tyran do kátow ktorzy go bili mowił: wołayćie nań áby bogow nie bluźnił. á Adryan mowił: Jesli ia ták ćierpię o bogi ktorzy bogámi nie są: á ty co vćierpisz ktory żywego y práwego Bogá bluźnisz? A gdy bárzo y powtore od czterech mocnych chłopow był zbity: mowił mu Cesarz: vrodźiwyś y dobrych á sławnych oycow młodźieniec / żal mi ćię bárzo / nie ták iáko onych drugich vbogich y kmiećiow głupich: vznay się á vżáluy się sam nád sobą. Adryan odpowiedźiał: By wiedźiał co to zá żebracy / á iáki ich rodzay y bogáctwá y zacność w niebie: vpadłby do nog ich prosząc ich o modlitwę. A on tym więcey go bić w brzuch / áż gdy z niego iuż kiszki wychodźiły / przestáć

Męká Adryaná ś.

kazał. bo

kazał. bo był Adryan młody y ćiáłá miękkiego / máiąc dopiero lat dwádzieśćiá y ośm.

A widząc nieprzekonánego Ceſarz / wieść go do więźienia roſkazał. wleczono y owe drugie / ktorzy widząc krwáwego Adryaná / wielce ſię rádowáli / y iáko mogli cáłowáli rány iego. A Nátália iego krwią członki ſwe pomázuiąc / tym go więcey pośiláłá słowy gorącemi. y było wiele inych białychgłow / ktore onym męczennikom służyły w więźieniu. O czym słyſząc Máxymianus iż nie máło zacnych niewiaſt ná posługę ich chodźi: zákazał áby tám żadney białeygłowy do nich nie puſzczano. A Nátália / oſtrzygſzy głowę / w odźieniu męſkim tam wchodźiłá / y służyłá świętym. á do męża mowiłá: wiem iżeś Bogu iuż bárzo miły / y dać wſzyſtko o co go prośić będźieſz: ofiáruyże mu tę modlitwę ábych poſpołu z tobą vmárłá. boć ſię boię tych złych ſąśiad náſzych y okrutnikow / áby mię po śmierći twey zá inego męża nie zniewolili / á łożá twego nie pomázáli.

Prośi męża o modlitwę, áby vmrzeć z nim mogłá.

A słyſząc drugie niewiáſty Chrześćiáńſkie iż ſię Nátália oſtrzygłá á służy świętym w więźieniu / toż też ony vczyniły y w vbierze męſkim służyły. Zátym Máxymianus vczynił ná wſzyſtki ony męczenniki ſkaźń / áby nogi ich y kośći ná kowálni przetrącano / y rozbiiano / żeby byli pomorzeni. Gdy tedy ſą ná one okrutną śmierć wywiedźieni: Nátália życzyłá tego áby od Adryaná poczęli / boiąc ſię żeby ſię inych męką nie vſtráſzył. y ták ſię ſtáło. A gdy Nátália słowy gorącemi męża pobudzáłá / ſam ściągnął nogi y kładł ná kowálnią / á kátowie rozbiiáli kośći áż do mozgu / y vtrącáli młotámi nogi y ręce. w czym Adryan Pánu Bogu duchá oddał. toż y innym wſzytkim vczyniono / y ták wieczney korony po krotkich prácách doſtáli. Ciáłá ich tyran palić kazał: á Nátália porwáłá rękę męża ſwego y ſchowáłá. á gdy ie w ogień miotano / Pan Bog przepuśćił deſzcz wielki y gromy / ták iż ogień on zágáśił / á ſtraż wſzytká poućiekáłá. y przyſzli Chrześćiánie nabożni / náleźli ćiáłá nic od ogniá nie obráżone. y pilnie ie zbieráiąc / niektorym do Bizáncyum iádącym Chrześćiánom wźiąć ie z ſobą dáli.

Wielkie męki.

Nátália máiąc rękę męża ſwego / vwinioną drogo y námázáną: w głowách iąłożká ſwego chowáłá. A po kilá dni ieden przezacny człowiek zá dozwoleniem Ceſárſkim / posłał vczćiwe niewiáſty / proſząc Nátáliey áby iego małżonką byłá. bo Nátália doſyć bogáta y wielkiego rodu / y ná ćiele pięknośći wdźięczney byłá. oná w ſercu záſmucona náwierzchu weſołą ſię czyniąc: trzy dni ſobie ná rozmyſł vprośiłá. w tych trzech dniách pilnie ſię v oney ręki męża ſwego modląc Pánu Bogu / prośiłá: áby nie dopuśćił Pan Bog zmázáć łożá męczenniká ſwego / áby pomniał ná ćierpienia y męki iego. y miáłá widzenie: vkazał ſię iey ieden z onych męczennikow / rádząc iey / áby ſię do Bizáncyum puśćiłá zá ćiáłem męża ſwego: obiecuiąc iey tám odpocznienie. A oná nic nie mieſzkáiąc / od wſzytkiego bogáctwá y imion odiecháłá / nic z ſobą iedno onę rękę męża ſwego nie biorąc. Gdźie gdy przyiácháłá / á tám wiele Chrześćian kryiących ſię nálázłá: modląc ſię v ćiáłá iego á onę rękę kłádąc: gdy z prace wielkiey podrożney záſnęłá: vkazał ſię iey mąż iey Adryan mowiąc: dobrześ tu przyſzłá w pokoiu ſługo Chryſtuſowá / y corko męczennikow: podźże do nas ná pokoy twoy. y ocknąwſzy ſię / ono widzenie oznaymiłá bráćiey. y potym iákoby záſnąwſzy duchá Chryſtuſowi oddáłá. Położoná ieſt z mężem ſwoim w tymże domu / gdźie ſię było wiele Chrześćian oboiey płći kryiąc ſię / zámknęło. ktorzy porzućiwſzy wſzyſtki świátá tego poćiechy służyli Chryſtuſowi. ktorego ieſt cześć y sławá z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom. Amen.

Rękę m[…] zá ſwego chowá[…] przy niey ſię modli[…]łá.

Niechćia[…] iść zá m[…] wdowá Nátália wſzytk[…] odbież[…]

Smierć […] piękna […] táliey.

Obrok duchowny.

TOć byłá práwa miłość ku mężowi żony tey ś. Nátáliey. Woláłá ná czás ſię z nim rozdźielić / á wiecznie z nim w niebie być. Więcey to w mężu miłowáłá / co ſię Pánu Bogu podobáło / niżeli to / co ſię iey wedle świátá podobáć mogło. Ale nie dźiwno / gdyż to nie tylo mężom / ále włáſnym dźiećiom ſwoim mátki czyniły / do męczeńſkiey ię korony przywodząc / á ie ſobie z nich nawiętſzą poćiechę ſkárbiąc / gdy ie przed ſobą dla Chryſtuſá rozśiekáne y rozmáićie morzone widźiáły / á ná ſzczęśliwą ich śmierć pátrzyły.

VIII. Septẽ. Wrześniá.

Ná przeſławne y weſołe świátu wſzyſtkiemu národzenie dźiewice mátki Bożey / kazánie krotkie.

Iáko

Jáko ná puſzczy nie drzewiey chwała Páńſka y obecność miedzy ſyny Izráelſkimi widziana byłá / áż przybytek on z ktore° Bog mowił zgotowány był: y zá czáſow Sálomoná krolá pierwey máieſtat Páńſki y ogień z niebá zſtąpił / áż on kościoł drogo zbudowány ſtánął: ták też nie drzewiey oczekiwány Meſſyaſz y odkupiciel náſz przyſzedł / áż ſię tá błogoſłáwieńſza nád ine wſzytki niewiáſty / ktora ſię iego kościołem zſtáłá / národziłá. Przetoż národzenie iey y to świeto początkiem ieſt innych świąt y weſelá duchownego / ktore kościoł z gorącą pámiątką wielkich dobrodzieyſtw Boſkich obchodzi. Wielkie nam dobrodzieyſtwo pokazał / gdy z narodu náſzeğ táką ſobie oblubienicę vpodobał: ktora ſię wſzytko plemię ludzkie ozdobiło / y powinowáctwá z ſámym Bogiem nábyło. bo iáko / gdy krol z domu vbogiego żonę weźmie / wſzytek on dom wynośi y ſławnym czyni / y z nim ſię powinowáći: ták my podli kmiećie dziśieſmy czći wielkiey y przyiáźni / nie z krolem ále z Bogiem doſtáli: gdy ſobie iednę z corek náſzych v nas vrodzoną / nie tylo zá oblubienicę namilſzą / ále zá mátkę Syn Boży obráć raczył. Błogoſłáwiona tá corká ktora ieğ oczy ná ſię zwabilá: święty dzień ktorego ſię vrodziłá / á nam ták niewyſłowione weſele y ſzczęście przyniosłá. Ktorą my iáko możem vſty pomázánemi ſławiąc y z świętá tego náuki biorąc / naprzod teğ zániechywáć niechcemy / iż národzenie iey y tÿ ſię też ſławi: iż przodki ſwe krole wielkie miáłá. Bo wedle Proroctwá Izáiaſzá / roſzczką / to ieſt potomkiem ieſt Jeſſego ktory był oćiec Dawidá krolá. Czeğ y Ewángelia dotknęłá / gdy ią oblubienicą być Józephową opiſuie / dáiąc znáć / iż iednegoż byłá pokolenia z Józephem / ktorego ſię rodzay od Dawidá krolá przez Ewángeliſty prowádzi. bo ſię wedle praw onych zakonu ſtárego z innego domu bráć Józephowi oblubienice nie godziło / y on iáko ſpráwiedliwy ináczey nie vczynił. przetoż oboie idą ná popis do Bethleem iáko do miáſtá przodkow ſwych / z ktorego był Dawid. A nie tylo z krolewſkieğ ále y Aáronoweğ kápláńſkieğ rodu Pánná tá zacność ſwoię bierze. bo iáwnie mowi Anyoł / iż Elżbietá ktora byłá z corek Aáronowych powinowáta iey byłá. Bo to dwoie pokolenie Judſkie y Lewitſkie / to ieſt krolewſkie y kápláńſkie miáło ten przywiley: iż ſię z ſobą drugdy małżeńſtwy powinowáciło. co ſię z piſmá ſtárego pokázuie. á iż nád rodzay krolewſki y kápláńſki w zakonie onym nic nie było zacnieyſzego: tym też chciał P. Bog mátkę Syná ſweğ okraśić / z tákiey ią przezacney krwie puſzczáiąc / áby nam krolá y kápłaná náſzego vrodziłá. Acz to ze krwie zálecenie ſpolne ieſt złym / ktorzy ſię tym też / acz proźnie / zdobić mogą: wſzákże tá ieſt rozność: Dobrzy z zacności rodzáiu tyle zálecenia máią / ile cnoty przodkow ſwoich náśláduią: á ſámi krom cnoty nigdy ſię z rodzáiu nie chlubią. Bo nie máſz z czego gdy cnotá nie przyſtąpi: ponieważ y wielkie domy z kmiećiow y páſterzow y máſztálerzow idą / y záſię ſię z czáſem w rzemieślniki / y ſtany podleyſze obrácáią: iáko to y ná tey Pánnie znáć / ktora y z Dawidá páſtuchá przez krole idzie: y do tákiego vboſtwá / będąc krolewſkieğ domu / przychodzi / iż zá rzemieślniká záślubiona ieſt. Lecz źli ſámym ſię tylo rodzáiem chlubiąc / á cnoty przodkow ſwych zániechywáiąc / żadnego zalecenia godni dla rodzáiu ſámeğ nie ſą. bez cnoty ſláchćicem ſię czynić / táki rozumieſt iáko ktoby ſię bez duſze żywym być mienił. tá náſzá przeczyſta krolewſkiey y kápláńſkiey krwie corká / iż cnotámi wſzytkiemi przodki ſwe przewyżſzá / przetoż ſłuſznie z ich zacności zálecenie bierze. acz oná więcey im dáłá niżli od nich wźięłá / y wſzyſcy iey przodkowie z niey ſławę y zacność máią. bo narod Dawidow nigdy z ſzczerych ludzi ták wielkiego y ták zacnego potomká nie miał / y oná ieſt okraſą / y naznámienitſzą roſzczką drzewá te° / ktore ſię przez nię y płod iey rozwiáſchćiło. A chocże iey ná máiętności zeſzło / wſzákże zálecenia vboſtwo przy cnoćie nie tráći / ktore bogáctwo bez cnoty tráći. wiele krolow vbogimi dla Chryſtuſá zoſtáli / á tÿ rodzáiu zacności nie vtrácili / ále więcey domy ſwe ozdobili. Jozáphat v Dámáſcená / krol Indiyſki / Károlomanus (iáko máſz w żywoćie Bonifácyuſá) Lotáryus y Ludowikus krolowie Fráncuſcy / y niektorzy krolowie y krolewicowie Angielſcy / złożywſzy kroleſtwo mnichámi vbogimi zoſtáli: izali świátłość rodu krolewſkiego tym vtrácili? Potrzebá było tego áby Chryſtus táką miał mátkę y rodzáiem zacną y vboſtwem niſką. do rodzáiu áby ſię Żydowie ználi y proroctwá iśćiły: á ná vboſtwie áby ſię wzgárdá kroleſtwá świeckiego á przynoſzenie innego w Synu Bożym pokazáło. y obácz w tym dziwną táiemnicę: Chryſtus wźiął krew z Dawidá: ále świeckiego ieğ páńſtwá y doſtátku nie wźiął.

Exod. vlt.

Par: 7.

1.

Początkię ... ich ś... to ...

Rodzay ... kápláń... ktory kro... ...

... 11.

Matth: 1.

Luc: 1.

Luc: 1.

Exod: 6.

2. Par: 2.

Náuká o zacności rodzáiu.

Wielkie domy z podłych idą y w podłe ſię obrácáią.

Vboſtwo zacności rodzáiu przy cnoćie nie tráći.

Cze° Chryſtus vbogą y rodzáiem zacnego mátkę chćiał mieć.

wziął. bo on ſwym vboſtwem wßyſtkich vbogáćić miał niebieſkimi onemi y trwáłymi bogáctwy. á iż świat rodzáiu ſobie zá nic nie ma/ gdy doſtátku nie widźi (bo y Jozeph ácz krolewſki potomek y Márya tákże/ przedſię goſpody w Bethleem nie ma/ á od bogátßych wzgárdzony y wyćiśniony ieſt) Pan Jezus krew z krolow bierze/ ále czći świeckiey y bogáctwá/ chcąc dla nas być wzgárdzony/ nie bierze. żebyśmy y my z przykłádu iego świeckimi dobry/ w ktorych ieſt wiele śideł do grzechu/ gárdźili/ á onych wiecznych nábywáli.

Oycá Pánná tá miáłá Joáchimá/ á mátkę Annę/ iáko ſtáre piſmá Doktorow świętych Láćińſkiego y Greckiego kośćiołá z dawnego podánia y trádycyey świádczą. ktorzy idąc z liniey krolewſkiey/ y máiąc też powinowáctwo z kápłáńſką/ żywotá byli pobożnego: bez wątpienia Zácháryaßá y Elżbiety/ ktorych piſmo żywot záleca/ przechodźąći długo bez potomſtwá będąc/ gdy płod ſwoy ná ſłużbę Bogu obiecowáli/ ieſli ie w tym poćießy. á gdy Joáchim był ná modlitwách ná puſzczy y w bogomyślnośći/ poſt przez dni czterdźieśći czynił: Anná tákże w domu ſwym korzyłá ſię P. Bogu: przez Anyelſkie zwiáſtowánie poználi/ iż mieć mieli táką corkę/ ktorey ná świećie żadna rowna być nie miáłá. Co ſię im dniá dźiśieyßego ziśćiło. Byli to tacy małżonkowie/ Joáchim y Anná/ ták gorącą Boską miłośćią zápaleni/ iż ná on czás świát nie miał páry ludźi nabożnieyßych/ czyſtßych/ y do ſłużby Bożey goręcßych.

Epiphan: Hæreſ: 70. Greg: Niſ homil: de humana Chriſti generatione. Niceph: lib: 1. ca: 7. German⁹ Conſtan: Patr: Ser: de Mariæ in templo oblatione.

Ioachym y Anná pánny czyſtey rodzicy.

A co mowią niektorzy/ żeby tá Anná ś. trzech mężow miáłá/ y corek więcey ábo ſynow okrom tey iedney: to więcey poßło z prozney wieśći ludzkiey/ niżli z ktorego podánia ábo piſmá ſtárych Doktorow kośćielnych: bo piße Epiphánius/ iż Joáchim y Anná oboie długo niepłodni będąc/ áż w ſtárośći tę corkę z dáru Boſkiego mieli: á iż dwánáśćie lat po iey národzeniu żył Joáchim: iákożby Anná ták ſtára będąc zá drugiego ſię mężá kwápić miáłá/ á onego ſobie zálecenia wdowiego ná Judyt nie życzyłá/ á tey powśćiągliwośći chwálebney/ mátká tákiey corki mieć nie miáłá? y Theophiláktus y Eutymius świádczą/ iż tę iedyną corkę mieli. bárzo to nieprzyſtoyne czći tey świętey Anny vwłoczące mnimánie. iákoby wiedźieć nie miáłá co to zá corká iey byłá/ á iáko iey zá tyśiąc ſynow ſtałá: niech tegó żaden do vßu nie przyimu[ie] co fundámentu nie ma/ á ſławy y zálecenia doſkonáłych cnot tey świętey pániey y z nią corce iey nieco vymuie. bo y w ſtárym zakonie wdowy y iednego tylo mężá znáiące/ wielkie zálecenie máią/ á przygánę nieiáką záſługuie/ ktora/ z wláßczá dźiatki máiąc/ zá mężá ſię drugiego kwápi.

Anná ś. trzech mężow nie miáłá, iedno iednego Ioáchimá. Vt ſupra. Iudith ct. 16. In cap: 19. Ioannis.

Wdowi[...] y w ſtár[...] zakon[...] ſtanu[...]

Anná tedy w lećiech podeßła/ y w náturze ſwey do rodzáiu łáſką Bożą náprawiona/ y przez Anyołá obwießczona/ w żywoćie ſwym táki drogi ſkarb świátá wßytkiego nośiłá. A porodzenie tákiey iey corki iáko P. Bog vczćił/ domyślić ſię káżdy może. co iedno ktorym świętym ná wſławienie ich národzenia iáko ſługom dano ieſt: to dáleko więcey y hoyniey ná ozdobienie národzenia tey Panny iáko Mátki Bożey/ od Bogá vczyniono ieſt. A iż o tym Ewángelia nic nie mowi: námniey tego było nie potrzebá/ czego ſię káżdy dorozumieć może. Sługom nie káżdemu y nie záwżdy y nie wßytkę miłość Pan pokázuie/ y dáry im według woley ſwey y záſługi ich dáie: ále mátkę ſwoię krol ieſli dobry ieſt/ záwżdy czći/ wßytkę iey miłość oddáie/ wßytkich dárow ná iey vczczenie nie broni. przetoż o ſługách piſmo świádczy/ ktore w rodzeniu P. Bog vczćił/ iáko Izaaká/ Sámſoná/ Sámuelá/ Hieremiaßá/ Jáná Chrzćićielá: bo o tym káżdy wątpić mogł/ kiedy y iáko ſługi Pan Bog tym czeſtuie: ále o mátce nikt nie wątpi/ iż záwżdy y wßytko to co ſługom y dáleko więcey ku czći mátce czyni: przetoż piſáć tego było nie trzebá. y byłby bezrozumny/ ktoby tego z námi nie twierdźił/ iż národzenie tey Pánny więtßemi cudy vczćił P. Bog niżli Janowe. ieſli Zácháryaßá y Elżbiety národzenie błogoſłáwił/ dáleko więcey Joachimá y Anny. á ieſli národzenie Jáná ś. obchodźim/ dáleko więcey to dźiśieyße przeczyſtey mátki Bożey świećić mamy. bo tam ſługá/ á tu ſię dźiś Mátká Bogá náßego rodźi. toż ſię o innych cudownych rzeczach/ to ieſt o Anyelſkim zwiáſtowániu/ o vweſeleniu wßytkich ſąśiad z národzenia Pánny tey/ y to czym ſię iedno ozdobić mogłá tá zacna wyśćia ná świát tey Pánny nowiná: wßytko to ſłußnie ſię dáie tey nád wßytkie błogoſłáwioney. y owßem ſłußnie twierdźim/ iż ná iey národzenie/ wielkie ſię weſele Anyołom w niebie ſtáło/ y tu ná źiemi śpiewánia ich około tey pánieneczki ſłyßáne były. Bo tey świát w grzechu potępiony długo czekał/ z ktorey náprawę zguby ſwey odnieść miał. Dźiś ſię náßá Ewángelia/ to ieſt dobre zwiáſtowánie poczęło/ gdy ſię tá národźiłá/ z kto-

O cud[...] národz[...] nia P[...] czyſt[...] mu Ew[...] gelia n[...]

Wieſz[...] cudy n[...] cono[...] rodzen[...] mátki [...] tey n[...] Jáná C[...] rzćićie[...]

tey nie

tey nam tá nowiná vrosłá. Dźiś weszłá zorzá / koniec nocy y ćiemnośći / á początek świátłośći zbáwienney duszom nászym / ktora nam słońce násze / bez ktorego ćiężey było ludźiom / niżli bez tego ná niebie zwyczáynego / przyniosłá.

Vczymy śię też dniá tego y z rodzenia tego / iáko Pan Bog obietnice swoie iśći / gdy to co dawno obiecał przez Proroki / y to co od stworzenia świátá przeyźrzał / dźiś vczynić raczył. Przetoż słáwiąc kośćioł prawdę y mądrość Bożą / słusznie tey pánnie słowá one / ktore śię o wieczney Boskiey mądrośći mowią / przydáie: Pan mię ośięgnął ná początku drog swoich: od wieku zgotowánam iest / y stárodawná niżli ziemiá stánęłá. Bo ácz te słowa pierwey mądrośći Boskiey / ktora iest Syn Boży / służą: wszákże śię też y do iego mátki słusznie przyrownáć mogą. y owszem wiele tám iest tákich słow / ktore dobrym rozumieniem służą mátce Chrystusowey. Vczym śię też z rodzáiu nie chlubić: ále ię cnotą okrászáć / obacząiąc z Pánny tey ná czym práwa zacność y chwałá należy. Pátrzym też iáko w rodzáiu tey Pánny y źli śię y bárzo grzeszni náyduią: ábyś pomyślił iż śię táka vrodźiłá / ktora nic nieprzystoynego od rodźicow nie biorąc / tego powić miáłá / ktory grzechy wszytkich głádźi. Vpominaią śię małżonkowie z tych dwu Joáchimá y Anny / iáko śię w tym stánie pobożnie záchowáć / y dźiatki swe wychowáć / á od młodośći ie do służby Bożey wieść máią. Vpomnieć śię też heretykowie mogą / iáko tu po liniách y oycách rodzay Chrystusow idźie / á pilnie śię wylicza: przez ktory ták też rodzay duchowny sług kośćielnych y káplanow od Apostołow / zwłaszczá Piotrá ś. idący / kośćioł ták chowa: iż liniá y wstępek y successya ich / ktora prawo y postánie ná kazánie Ewángeliey y száfowánie Sákrámentow biorą / vkázáć / y tym śię potomstwem Apostolskim práwowierną ich náukę máiący / dowieść záwżdy może y dowodźi. á heretykowie tego nie máiący / á iáko samostáńcy bez oycow zostáiący / y sámi śię śląc / bez Boskiego przez tákie ludźie postánia / fałszerzmi śię / wtrętámi y włazámi pokázuią. ktorzy też y tey Pánnie czći zayźrząc / y to święto odmiátáiąc / Janá Chrzćićielá narodzenie święcą / á tego nie święcą: sługę nád mátkę przekłádáiąc / y innemi ná tę Pánnę bluźnierstwy vstá swe y vszy dobrych máząc / onemi śię być pokázuią / ktorzy pierś

tey Ewy bodą / á z nią vstáwicznie walczą. A my ná słáwie tey Pánny (ráduiąc śię dźiś z początku zbáwienia nászego) godźiny te trawiąc: tákie pienia zaczynaymy. Pozdrawiamy ćię nabożnie Pánno dźiś národzona: więcey śię raduiąc / gdyś ty iest ná świát wypuszczoná / niżli gdy kośćioł Sálomonow / w ktorym sam Bog przebywáć miał / postáwiony iest. boś ty śię dźiwnieyszym y lepszym kośćiołem Bogá twego sstáłá. z onym śię kośćiołem Bog nie ziednoczył: á z tobą iedney śię krwie y ćiáłá sstał. Korabiu nász dźiśieś budowány / w ktorym potopu vchodzą / y ktory nam głodnym z dáleká chleb żywotá przyniosł. bo z niebás nam pożywienie y vbogácenie / iáko z dálekiego zamorskiego kráiu / przyniosłá. Skrzynio wewnątrz y zwierzchu złotem położona / dźiś ćię Moyżesz postáwił / ábyś nam zakonodawcę nászego y mánnę słodkośći nászey porodźiłá. Goro wysoka nád wszytkimi gorámi / zacnośćią wszytek narod ludzki przechodząca / dźiśieś nam stánęłá. z ktorey on kámień bez ręki wyćiosány iest / ktory wszytek świát zástąpił. Zorzo iásna dźiśiaś weszłá / á zá tobą y z ćiebie słońce násze y wesele násze wznidźie / y ćiemnośći błędow y grzechow odpędźi. Rószczko Jesse dźiśieś śię puśćiłá / á ná tobie kwiát / ktory wonią swoią vzdrowi y nápełni świát wszytek / vrośćie. Drzewo Cedrowe á nigdy nie skáżitelne dźiśieś śię szczepiło / z ktorego sobie páłac krolewski Dawid nász y Sálomon zbuduie. Runo Gedeonowe dźiśieś śię zgotowáło / ná ktore sámá rosá z niebá spádnie / á inne wszytkie polá suche zostáią. boś ty sámá porodźiłá Bogá / á mátkąś y panną zostáłá / á żadna tobie rowna być nie może. ná inne wszytkie przeklęctwo śię Jewy iáko deszcz rozlało: á tyś sámá od grzechu wszelkiego sucha śię nálazłá. Krzaku ná puszczy dźiśieś szczepiony / ná ktory śię ogień Bostwá puśćił / á sam nie zgorzał. Oblubienico prześliczna / tyś sámá oko Boskie ná śię zwábiłá / y zrániłáś serce tego / ktory w przeczysty żywot twoy sstąpił. Oczekiwánie y prorokowánie wszytkich oycow świętych / o tobie nawięcey prorokowáli / y ćiebie czekáli / ábyś świátu zbáwienie porodźiłá. y dźiś w otchłáni wielkie tryumphy z twego národzenia czynili. Ciebie ták z iednym stárym sługą twym y kośćiołem wszytkim wzywamy: Niepokalána / nieskáżona / czysta dźiewico / oblubienico Boża / gospodze nászá / ktoraś słowo

Pozdrowienia przeczystey mátki y tytuły. Kośćioł Sálomonow. 3. Reg: 8. Korab Noego y kupiecki. Gene: 8. Prou: 31. Skrzynia złota. Exod. Gorá wysoka. Dan: 2. Zorza wschodząca Cant: 6. Rószczka Iesse. Esa: 11. Cedrowe drzewo. 2. Reg: 5. Runo Gedeonowe. Iudic: 6. Krzak nie zgorzáły od ognia. Exo: 1.3. Oblubienica. Cant. Oczekiwánie Prorokow y oycow św. S. Ephre. de laudib: sanctissi: Dei matr. Modlitwá ś. Ephre.

mádyáko-ná Edeſſyi do przeczyſtey mátki

Bożé poczełá / y ludzkie ſkáżone przyrodzenie z niebem złączylá / iedyna nádźieio roſpaczáiących/pomoc vćiśnionych / ktorzy ſię do ćiebie vćiekáią / boś ty ieſt wſzytkiego Chrześćiáńſtwá vćieczká/mnie złośliweg grzeſzniká/ktorym ſię w myślách y w słowiech y w vczynkách ſproſny ſſtał y nalizſzy/ y ktorym zá roſkoſzámi niewolniczym ſercem chodźił/ proſzę nie odmiátay: y owſzem iákoś ieſt łáſkáwego Bogá Mátká/ták mię też łáſkáwie / y moię plugáwą y niegodną modlitwę przyimi/ á Syná twego Bogá mego máćierzyńſką hoynośćią przeproś:áby mi też ono miłośierdźia pełne ſerce otworzył / á nie pátrząc ná grzechy moie / áby mię do pokuty obroćił/ y przy pełnieniu ſwego przykazánia chował. Bądź przy mnie Pánno miłośierna/ łáſkáwa / y ćicha / y teraz mię broń od nieprzyiaćioł/ y przy śmierći nędzną duſzę moię záchoway / odpędzáiąc od niey ſtrá-ſzliwe ćiemnych czártow widzenia. á ná ſądźie Syná twoiego od potępienia mię rácz wyzwolić/á vczynić dźiedźicem chwały iego. ktorey niechay przez przyczynę y życzliwość twoię / goſpodze moiá prześwięta y Mátko Boża / doſtąpię: zá zmiłowánim y ludzkośćią iedynego Syná twego Páná náſzego JEzuſá Chryſtuſá: ktoremu ſłuży cześć y chwałá z wiecznym Oycem y z Duchem ś. ninie y záwżdy/y ná wieki wiekom. Amen.

IX. Septé. *Wrześniá.* Mart: R. 9. Septéb.

Męczeńſtwo ś. Piotrá / Doroteuſá y Gorgoniuſá / y wiela innych bez liczby / piſáne od Euzebiuſá z Cezáreey w Hiſtoryey kośćielney lib: 8. cap: 1. & 6. Żyli około roku Páńſkiego /280.

Okrutne wyroki Ceſárſkie ná Chrześćiány.

Dźiewiętnaſtego roku pánowánia Dyoklecyáná/ wyroki iego po wſzyſtkiey źiemi ná Chrześćiány obwołáne / y ná piſmie ná iáwnych mieyſcách záwieſzáne ſą: naprzod żeby kośćioły ich / gdźiebykolwiek były / zburzone z źiemią rowno zoſtały. k temu áby ich piſmá wſzytkie ſpalone były. A ieſliby ktory Chrześćiánin miał doſtoyność świecką / áby mu odięta byłá/ á ſam beze czći zoſtawał : á ſługá y niewolnik/áby nigdy do wolnośći nie przychodźił. to było ná przodku. á potym rychło / ieſzcze okrutnieyſze wydáne ſą mándaty:áby wſzyſcy ſtárſzy y duchowni Chrześćiáńſcy poimáni / y mękámi rozmáitemi do ofiar przymuſzeni byli. od kápłanow tedy poczęto á wielkimi ie mękámi śćiſkano : y rzecz ieſt niewypowiedźiána/iáko ich wiele pomęczono. A w Nikomedyey ieden bárzo doſtoyny y vrzędy świeckimi świetny człowiek/ będąc wiernym Chrześćiáninem/ vſłyſzawſzy iż ná rynku záwieſzono okrutne ony ná ſługi Boże mándaty: zápalony wielkim ogniem wiáry/iáwnie y w oczách ludu wſzytkiego liſt on záwieſzony oderwał y ná kęſy zdrápał przy bytnośći Ceſárſkiey w tymże mieśćie. ktory gdy ſię dowiedźiał co on Chrześćiánin nabożny y zacny vczynił/ kazał go rozmáićie y okrutnie męczyć. A w tych mękách tego ſámego przewieść nie mogli : żeby tylo ſmutną twarz vkazał. y ták weſoło / gdy iuż śiły ná męki kátom nie ſſtáło / ſkonał. y więcey ſię oń kátowie fráſowáli/ iż żadnego morderſtwá ná nim nie zániechywáiąc / ſmutnym go widźieć nie mogli.

Ćierpliwość wielka.

A ná dworze Dyoklecyáná byli ludźie przednieyſzy/Doroteus y Gorgonius / ktorzy chwaląc Chryſtuſá táiemnie/ we czći/ y w vrzędách/y w łáſce Ceſárſkiey byli pierwſzymi:a Ceſarz im iáko nád wſzytki wiernieyſzym nawięcey dufał. Ci wielką część dworu y towárzyſzow ſwoich wierzyć w Chryſtuſá náuczyli/ y boiaźń Bożą w ſercá ich/zwłaſzczá młodych/ ſzczepili. Z ktorych ieden/ná imię Piotr(ktorego Dyoklecyanus iáko ſyná miłował) gdy ſię vſkarżał ná okrućieńſtwo ktore czyniono nád onym / ktory liſt nieſpráwiedliwy y niezbożny wyrok ná Chrześćiány zdrápał : poimány y pytány ieſt. y nie záprzał ſię przed Ceſárzem / iż ieſt ſługá Chryſtuſow. kazał mu tedy Ceſarz ofiáry czynić. á on gdy niechćiał/záwieſzono go y biczowano po wſzytkim ćiele/ y znie wolić myśl iego chćiano. iuż opadáłá ſkorá z ćiáłá / y wnętrznośći były widźiáne : á on iednák niewzruſzony zoſtawał. potym ták ſrodze zránionego/ polewano octem y ſolą. ále y to wytrwał w Bogu. Oſtátek ćiáłá iego kazał okrutnik ná rośćie y węglách kłáść/y piec y obrácáć ná tę y owę ſtronę : á iednák mocnie wyćierpiał y wyznawał Chryſtuſá/y vpieczony / weſoło y ſzczęśliwie ſkonał. práwy Piotr y opoká / wierny dźiedźic wiáry y imieniá Piotrowego. Cwiczenie tedy Doroteuſá y Gorgoniuſá ludźi v Ceſárzá wielkich ná tym Pietrze było poznáć.

A pátrząc ná ſrogie y nieznośne męczeńſtwo v-

ſtwo vczniá ſwego / iuż ſię obá dáley wſtrzymáć nie mogli: ále iáwnie y wolnie ſámi też tegoż dla Chryſtuſá prágnąc / záwołáli: Czemu Ceſárzu to w Piotrze kárzeſz / co ſię w nas náyduie? czemu to zá grzech y złoczyńſtwo ieſt iemu poczytano do czego ſię y my znamy? wiárá iego wiárá náſzá/myśl iego myśl náſzá. To ſłyſząc/obu záraz poimáć y wſádźić / y obu záraz męczyć tymiż mękámi co y Piotrá Ceſarz kazał. Bo pierwey ćiáło ich zbito/ y ſkorę z mięſem otłuczono/ y ſol y ocet w rany lano/ y ná rośćie ie ná ogniu pieczono. w czym obá nieodmienney ſtáteczności zoſtáiąc/ y zá wßytko Chryſtuſowi dźiękuiąc/ á czártá y ſługi iego háńbiąc/ ćierpliwie y weſoło wßytko znośili. nákoniec ie obieśić y zádáwić roſkazał. y ták pokornie w wielkiey ćierpliwośći ſwey y pracey do Chryſtuſá poßli. ćiáło świętego Gorgoniuſá do Rzymu potym przenieśione/ między dwiemá bobowymi drzewy/ ná drodze Láwikáńſkiey/ położone było/ á potym od Grzegorzá czwartego Papieżá do ś. Piotrá przenieśione ieſt.

Niezliczona liczbá męczenni kow w Nikomedyey

Tegoż czáſu po męczeńſtwie Gorgoniuſá y Dorotheuſá ſprawcow dworu Ceſárſkiego: pálac ſię Ceſárſki w Nikomedyey zágorzał/ y wielka go część vpádłá. Mniemáiąc Ceſarz áby to ktorzy z náſzych vczynili: z gniewu y ſzáleńſtwá wielkiego / kazał Chrześciány ná kupę zebráć / y iedne przebiiáć mieczem/ drugie w ogień miotáć. wołano iednák ktoby ofiáry chćiał czynić/ áby wyſzedł: ále ták niewiáſty iáko mężczyzná/ y bez pytánia w ogień ſię ćiſnęli/ y ná żelázá y miecze oſtre ſzli. A gdy iuż ſłudzy y ſámi wielkośćią ſię onego okrućieńſtwá brzydźili: nábrawſzy ich w łodki ná morzu ie topili/ y pacholętá Ceſárſkie iuż pomęczone y pogrzebione/ wykopywáli y w morze ćiáłá ich miotáli/ áby/ powiáda/ v Chrześćian bogámi nie zoſtáli/ á ći co bogow náſzych chwalić niechćieli/ ſług náſzych zá bogi nie mieli.

Pácholętá Ceſárſkie pomęczone.

A co ſię dźiało po Syryey y po Melitenie/ á kto wypowie? kośćielni ſtárſzy/ Biſkupi y kápłani do więźienia wepchnieni/ z nimi inni ták przedni iáko poſpolići porywáni byli/ y ſproſnie było y płáczliwie pátrzyć: á ono w mieśćie milczenie/ w ćiemnicách było zaćieſnienie/ po vlicách y po rynkách człowieká było nie widáć/ á w ćiemnicách mieyſcá do śiedzenia nie było. iż nie ták winni do więźienia prowádzeni/ iáko miáſto wßytko tám obrocone być ſię zdáło. Okowy ktore ná cudzołożniki/ mężoboyce/ trućizną gubiące/ y grobow dobywáiące/ kłádą: ná świętych ſię Biſkupách y kápłanách náydowały. iuż y łáncuchow y ćiemnic ták wiele nie ſtáło. A gdy mieyſcá nie ſtawáło / rozmáitemi ie śmierćiámi gubili. A inne kto wypowie po innych mieyſcách okrućieńſtwá? Táć ieſt ćierpliwość świętych twoich Chryſte/ w ktorycheś był wſtáwiony / y ná ktorycheś kośćioł twoy fundowáć raczył. Tobie chwałá ná wieki. Amen.

Wiele męczenni kow.

Obrok duchowny.

Dworem ſię y obcowánim między złemi prozno wymáwiáć / kto dobrym być chce. Widźiſz iáko ći między báłwochwálcámi mieſzkáiąc / y ná dworze niezbożnego páná żyiąc/ rádźić o zbáwieniu ſwym vmieli/ á nie oni ſię od czarnych mázáli/ ále z czarnych białe/ y z złych dobre czynili. y młodym pácholętom ná tym ćwiczeniu y pilności około zbáwienia v dworu nie zeſzło. Ták y one troie pácholąt w Bábiloniey/ Anániás/ Azáryás/ Mizáel/ zá rádą Dánielá towárzyſzá ſwego/ między báłwochwálcámi ná dworze krolewſkim żyiąc/ przy Bogu ſwym/ przy pośćiech/ y żyćiu kośćielnym zoſtáć vmieli/ y ogień w ochłodę ſobie obrócili/ zdrowia dla wiáry w Bogá ſwego nie żáłuiąc. Lot ſię w Sodomie nie zepſowáł. Jozeph v Phutyphárá w Egiptćie wiáry ku Bogu y czyſtośći v nieczyſtey pániey y goſpodyniey ſwoiey nie ſtráćił. Sámuel páchołę między złemi kápłany ſynmi Helego wychowány/ wiernym ſługą y Prorokiem Bożym zoſtał. Tobiaſz między złemi odſtępniki/ wiáry/ drogi/ prawdy/ w młodośći nie opuśćił. Nie rádzę między złemi mieſzkáć/ ále gdy być ináczey nie może/ wymowki nie maſz gdy ſię od nich pſuieſz. Łáſká Boża y pilna oſtrożność/ byleś chćiał/ záchowáć ćię może.

Dan: 3. 6. — Gene: 13. 19 — 1. Reg: 2. — Tob: 1.

Żywot ś. Eworcyuſá Biſkupá Aureliáńſkiego / piſány z ſtárodawná: położony v Suryuſá. y Vincentius lib: 13. Beda, Vſuardus, Ado. Żył około roku Páńſkiego/ 310.

X. Septē. Wrześniá. Mart: R. 7. Septēb.

GDY Deſynianus Aureliáńſki Biſkup tego żywotá dokończył: wielka byłá rożnicá w obierániu nowego Biſkupá / á dwá obráni od rożnych ſtron wielkie czynili nieſnáſki między ludźmi / ták iż do rozlania krwie przychodźiło. O czym ſłyſząc Konſtántyn Ceſarz: poſłał tám Porphiryuſá ſtároſtę ná vſpokoienie wybieránia oneg. ktory z mądrey rády nábrał z ſobą wiele inych Biſkupow z Gáliey/ ktorzy ludźiom onym niezgodnym przełożyli:

Niezgodá w obierániu Biſkupá.

Post ná obieránie Biskupá.

żyli: iż wybránie biskupá / nie iest ták z ludźi iáko z Bogá. przetoż wnet vstáwili post ná trzy dni/prosząc Páná Bogá / áby wolę swoię oznaymił/ kogoby mieć chćiał ná tym vrzędźie. A gdy wszyscy młodźi y stárzy / mężowie y niewiásty / ná pośćie y modlitwie trwáli : Pan Bog ktory ná to wzruszył y Cesárskie y biskupow serce / zesłał im Eworcyuszá poddyakoná Rzymskiego kośćiołá ktory szedł z Rzymu szukáiąc poimánych dwu bráćiey swoich. y ná czás on tráfił do Aureliey / y skłonił się do odźwiernego koscielnego / ktory mu nogi vmył / y wczás iáko miłemu gośćiowi vczynił/pytaiąc go po co idźie.

A nazáiutrz gdy chćiał wyniść w drogę Eworcyus: oznaymił mu odźwierny co się w mieśćie dźiało / iákie były trudnośći w naydowániu biskupá/ á iż dźiś trzeći dźień ktorego po tákich postách ludu wszytkiego y modlitwách P. Bog wolę swoię oznaymi: dobrzeby/ powiáda/ áby też przy tym był/żebyś drugim tám gdźie idźiesz powiedźieć vmiał co się sstánie. A on rzekł:ácz mi się w drogę mieszka/wszákże podźmy do kośćiołá. y stoiąc iáko nieznáiomy á postronny wedla odźwiernego : gdy kośćioł zámkniono / á Biskupi ná źiemię vpádli y lud wzdychał/ á wołał/ áby P. Bog dał onym trudnośćiom koniec:oknem iásna y piękna gołębicá wlećiáłá/y latáiąc po kośćiele:pádłá ná głowę Eworcyuszá. á on ią spędźił z głowy swoiey. Lud widząc gołębicę niezwyczáyną / rádowáć się bárzo począł / y iuż miał znák woley Boskiey.á w tym wylećiáłá gołębicá. y dowiádowano się ná kim stánęłá. iedni mowili ná odźwiernym/ drudzy iż ná inym.y niewiedząc nic pewnego:prosili P. Bogá áby drugi raz znák on vkazał przez gołębicę / w ktorey też osobie Duch ś. ná Synu Bożym widźiány był/ kogoby biskupem mieć chćiał. y wysłuchał ich Pan Bog:iż drugi raz wlećiáłá gołębicá y pádłá ná głowę ś. Eworcyuszá/ ktorą on prędko z śiebie zegnał : ále się iuż zátáić wszytkim nie mogł. Wźięli go y pytáli kto iest y skąd idźie.On gdy im wszytko powiedźiał : dźiękowáli Pánu Bogu iż ich wysłuchał/ á z Rzymu im pásterzá posłał / z ktorego im też sstárodawná ná szczepienie wiáry bogoboyne káznodźieie posyłał. y roskázuiąc mu / áby z nimi głowę ná ołtarz skłonił/á modlił się/ żeby P. Bog trzeći raz pokazał / iesli ten iest / ktorego on obrał ná sprawę y obronę kośćiołá swego : ieszcze modły nie skończyli / á owo trzeći raz wlećiáłá gołębicá / y iákoby kogo szukáiąc/ná głowie Eworcyuszá odpoczęłá.

Dźiwne iego powołánie ná Biskupstwo.

Gołębicá ná Eworcyusie stánęłá.

Zgodnie tedy od wszytkich obrány y poświęcony był v świętego Márka ná lewite:potym ná kápłaná y Biskupá z wielkim weselem wszytkich. A Pan Bog ktory go tákim cudem godnym być kápłaństwá pokázował/y więtsze przezeń ludźiom dobrodźieystwá czynił: niemocy leczył/y rozmáitemi doległośćiami strapione ćieszył/y niezliczonemi dobrodźieystwy vbogacał. A opuszczáiąc táiemne/ ktorych sam P. Bog/ przez niego ie spráwuiący/świadomy iest/ to oznaymię co wszytkiego iákmiarz świátá wiádomośći doszło.

Po vroczystym dniu poświęcenia iego/ z przygody miásto się Aureliáńskie zápaliło. mieszczánie bieżeli z prośbą do swego biskupá/áby im pomoc dał v Páná Bogá. á biskup wnet się porwał do kośćiołá/y ledwie skończył modlitwę/á wszytko zápalenie vgásło. Ná on czás kośćioł iego / w ktorym się z ludem swym modlił / ćiásny był / á więtszego przestrzeństwá dla ludźi potrzebował. y rzekł do swych owiec święty Biskup: Oto was Pan Bog z miłośierdźiá swego od ogniá (w ktorym wam máiętnośći wásze poginąć mogły) wyzwolić raczył : ochotnie y z dobrey woley wászey daycie pieniędzy/ábychmy kośćioł rosprzestrzenili. wszyscy iednym głosem rzekli : sstań się wola Boża. y wyszedszy gotował káżdy co przemogł ná budowánie/ choćiaż Chrześćiánie miástá onego wszyscy práwie byli vbodzy. á gdy czás przyszedł : wedle zwyczáiu stron niektorych : błogosłáwiony Biskup wźiąwszy motykę/y włożywszy znák krzyżá świętego / kopáć sam ná fundámenty począł. á gdy iáko ná trzy stopy źiemię wykopał/nálazł gárniec zámkniony y oblepiony/ktory iuż był Pan Bog ná ono budowánie zgotował. ktory gdy otworzył/pieniądze się pokazáły z napisy Neroná Cesárzá. y dźiękuiąc P. Bogu/ rzekł do Arcydyákoná : weźmi bráćie skarb ten á nieś do Cesárzá/bo nam ktorzyśmy są przełożeni nád ludem táić się tego nie godźi. O welka spráwiedliwośći:rzeczy świeckiey/ od Páná Bogá ná budowánie pospolitey potrzebę onę vkazáney / bez dozwolenia świeckiego vrzędu obroćić ná kośćioł niechćiał. Przetoż ono posłuszeństwo / wielce mu Pan Bog y sowićie nágrodźił. bo gdy do Rzymu z listem biskupim y z onym skárbem Arcydyákon do Cesárzá iáchał/y wszytkę Cesárzowi spráwę dał iáko się nálazł ná

mieyscu

mieyscu ná kościoł náznáczonym: wstáwiłá się oná rzecz/ y Pánu Bogu wszyscy dziekowáli/ hoyność Boską ná tákie rzeczy wysławiáiąc. á Cesarz przyzwawszy Mánsweta Arcydyákoná/ rzekł: wszytko coś przyniosł/ do kápłaná swego ponieś. y spytał: Ná wiele łokiet kościoł będzie? Rzekł Arcydyákon: ták iáko vbostwo kościelne y maiętność mieszczan zniesie. bo wiedz Cesárzu iż obywátele miástá onego Chrześciánie práwie wszyscy są vbodzy. Tedy Cesarz przyzwawszy Anátholego stárosty/ rzekł: Wróććie temu Arcydyákonowi wszytko co przyniosł. bo Boża iest spráwá nie násza. á po dwákroć więcey mu pieniędzy dayćie/ ile ná budowánie potrzebá: áby kościoł był ná krzyż/ ná sto y siedmdziesiąt łokiet w dłuż/ á ná czterdzieśći y dwá w szerz: gdyż się co dzień wiárá Chrześciáńska rozmnaża: áby w dom Boży wiele się ludzi schodziło. A niech trzy w nim ołtarze będą/ á w iednym nawierzchnym drzewo krzyżá ś. przez ktore zbáwienie świátu dáne iest/ niechay ma. A do służby Bożey w kośćiele onym dáiem z szczerego złotá siedm pátyn abo misek/ y siedm kielichow: w ktorych gdy taiemnice Boskie spráwowáć będą niech nas nie przepominaią. y wszytkim onego powiátu pobory ná trzy láta odpuszczamy/ żeby z námi y kápłany Páná Bogá vbłagáli/ á z swey máiętnośći na budowánie kośćiołá dawáli.

Ták odpráwiony Arcydyákon wroćił się do Aureliey/ y z weselem wszytkiego ludu przyięty iest. á tegoż dniá biskup się o swoich bráćiey dwu poimánych w niewolą dowiedźiał/ ktorych przez lat 40. nie widźiał/ y wykupione z niewoli z rádośćią oglądał. A kościoł zá trzy látá zá pobożnośćią Cesárzá Konstántyná wielki y piękny zbudowány iest. y w dźień w ktory niektore strony nálezienie świętego krzyżá święcą poświęcony iest. A po kośći ś. do Rzymu y po drzewo krzyżá ś. postáni posłowie wszytko spráwili: ná ktorych do kośćiołá wprowádzenie przyzwał inych biskupow Eworcyus/ y z wielką ie czćią wniosł. á gdy czás czynienia ofiáry przyszedł: Eworcyus gdy łamał chleb niebieski/ á według zwyczáiu kápłańskiego hostyą w ręku podnosił/ y Bogu ná błogosłáwienie ofiárowáł: nád głową iego stánął obłok biały/ á ręka pálce śćiągáiąc po trzykroć ofiarę żegnáłá. Ná co pátrzył y poddyákon Baudylius/ y z ludu Eleusynus pokutuiący/ y Prokopia mniszká. y rozsławiło się cudo ono/ y Pogánow wiele się do wiáry świętey obroćiło. ták iż przez trzy dni siedm tysięcy do chrztu świętego ludzi przyszło.

Przez trzy dni siedm tysięcy ludzi do chrztu.

A Biskup ś. wiele cudow czynił nád chorymi/ ktorzy do niego przychodźili/ á żaden nie odszedł bez poćiechy sobie potrzebney. y látá wszytkie ná biskupstwie w wielkiey świątobliwośći y czystośći sercá strawił. A wiedząc z obwieszczenia Bożego o czáśie śmierći swoiey: boiąc się około obierániá nowego Biskupá rostyrkow/ iákie były przedtym/ prosił ludźi/ áby poki on żyw (oznáymuiąc im prędkie zeszćie swoie) obráli ná iego mieysce Aniána kápłáná. Lecz gdy się ná to zgodźić záraz niechćieli/ á dwu innych wtrącáli: rzekł Biskup święty: trzey być nie mogą: dayćie imioná wszytkich trzech ná ołtarz. á ktore dźiećiątko niewinne w rękę weźmie/ tego Bog náznáczył. y potym otworzym Psałterz y Ewángelie. ták vczynili: dźiećiątko wźięło kártkę/ ná ktorey był Anianus/ y sámo záwołáło: Anianus biskupstwá godny. y spełniło się/ iż z vst niewinnych y pierśi ssących skończyłá się sławá. A otworzywszy Psałterz tráfił się wierszs: Błogosłáwiony ktoregoś ty Pánie obrał y wstáwił/ mieszkáć w przybytku twoim będźie. otworzywszy záśię Ewángelią/ náleźli: Tyś iest opoká/ á ná tey opoce zbuduię kośćioł moy. Ludźie to widząc wszyscy zgodnie obráli Aniáná. y mowili do ś. Eworcyusá: Słowá twoie záwżdy się z wolą Bożą zgadzáią. á święty mąż z weselem idąc do domu záchorzał/ y dniá/ ktory mu Pan Bog vkazał/ rozdźielony z ćiałem do wiecznego mieszkániá poszedł. Wstąpił ná biskupstwo zá Sylwestrá Apostolskiey stolice Biskupá. v grobu iego częste y rozmáite cudá bywáią/ zá spráwą Páná nászego Iezu Chrystá Syná Bożego/ ktory żywie y kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Stárał się o Biskupá po sobie.

Dźiećiątko obránego imię wyimuie.

Psalterzá y Ewángeliey otwarzánie.

Kośćioł ten ś. Krzyżá zbudowány od Konstántyná wielkiego/ pierwszego Cesárzá Chrześćiáńskiego/ około roku Páńskiego 316. stał áż do roku Páńskiego 1562. tyśiąc dwieśćie y czterdźieśći lat/ z wielką poćiechą nabożeństwá Chrześćiáńskiego y vpominkiem stárożytnośći y nabożeństwá Cesárzá onego. Teraz zá czásow nászych/ roku Páńsk: 1562. od Kálwinistow herrykow zburzony y z gruntu obálony iest. Táki tych dźisieyszych nowych Wángelikow ląd iest ná Kośćioł Boży stárożytny. Boże day im vpámiętánie.

Zywot Jozáphatá krolá ludu Bożego/ wybrány z pismá świetego/ 2. Paralip: 17. & 3. Reg: 15. ꝛc.

Po Dawidzie świetym Krolu/ ktory aż do końcá cále miał ſerce ku Pánu Bogu y pełnieniu woley iego/ náſtąpił ná kroleſtwo ſyn iego Sálomon. ktoremu P. Bog dał wielką láſkę y przyiaźń ſwoie/ mądrość nád inne ludzie ná świecie/ duchá Prorockiego/ ſpokoyne páńſtwo/ ſławę świecką y bogáctwá tákie/ iákich żaden krol po nim nie miał. Ten oycowſkim ſłubom ku Bogu doſyć vczynił/ y zbudował kościoł z tey máteryey y doſtátku/ ktory był Dawid oćiec ie° zoſtáwił: y poświecił táki dom Boży iákieǵ świát wſzytek nie miał/ w ſpániáłośći/ w rzemieśle/ y w doſtátku. A trwał długo Sálomon w drogach Dawidá oycá ſweǵ/ cáłym ſercem ſłużąc Pánu Bogu oycow ſwoich. lecz iż nie ten kto pocznie/ ále kto dokona/ koronę y zápłátę odnośi: miedzy świete krole poczytány nie ieſt. bo ku końcu ſłużąc ćieleſności y roſkoſzy/ wdał ſie w obce y Pogáńſkie małżeńſtwá/ y niewiáſty bogow obcych zá żony biorąc zniewieśćiał/ y dla nich odſtąpił P. Bogá/ y w ſrogie vpadł bałwochwálſtwo: ták iż zbudował kośćioły bałwanom/ y ſam ſie Pogáńſkim bogom y dyabłom z onymi żonámi/ zwłaſzczá z corką krolá Egipſkiego/ kłaniał. Zákazał był P. Bog w zakonie ſwoim tákieǵ małżeńſtwá y towárzyſtwá mowiąc: zápewne niewiáſty tákie/ odwrocą ſercá wáſze od P. Bogá/ á do ſwych fałſzywych przywiodą. czego Sálomon nie ſłuchaiąc/ á ná przodku ſie pokuśie tey nie odeymuiąc: ták ćieſzko vpadł. Odſtępſtwo ono Sálomonowe w potomkach ktorzy ná ſtolicy krolewſkiey śiedzieli wiecey miáło náśládowników/ niżli ſtáteczność á cáłe aż do końcá przy Bogu ſerce Dawidowe. ćieleſność y ſwowolność wiecey ma tych co zá nią idą/ niżli cnotá y zakonu Bożego iárzmo. aż ſzoſty krol po Dawidzie ten to Jozáphát ktoreǵ ſie żywot przekłáda/ ſtátecznym ſie ſługą Bogá iednego y náśládownikiem oycá ſwego Dawidá ſtáwił.

Sálomon iáki był ná przodku.

3. Reg: 8.

3. Reg: 11.

Grzechy Sálomonowe.

Exodi 34.

Małżeńſtwá heretyckie co czynią.

Złych przykłádow wiecey ludzie náśláduią niżli dobrych.

Bo Roboám ſyn Sálomonow ſłucháiąc rády ludźi młodych z ktorymi był wychowány/ á gárdząc ſtárych rozumem/ nie tylo wietſzą część kroleſtwá vtrácił/ ále y przy wierze świetey y Pánu Bogu ſwoim trzy látá tylo trwał. á potym opuśćił zakon Páńſki y wſzytek lud z nim/ y vdał ſie w złość á nie ſpráwił ſercá ſwego ná ſzukánie Páná Bogá. Syn Roboámow krol Abiás/ począł tákże dobrze. y gdy zwodził bitwę z odſzczepieńcy y heretyki/ ktorych był głową y krolem Hieroboás/ dufał P. Bogu/ máiąc tylo czterdzieśći tyśiecy ludu przećiw ich ośmdzieśiąt tyśiecy. y mowił do nich: wy maćie wielkie woyſko y lud: ále też maćie ćielce złote/ ktorych wam náczynił Hieroboás/ y wyrzućiliśćie kápłany Páńſkie ſyny Aaronowe y Lewity/ y náczyniliśćie ſámi ſobie kápłanow/ iáko y ini Pogánie. ále nász ieſt P. Bog/ ktoregoſmy nie opuśćili/ y kápłani iemu v nas ſłużą ſynowie Aaronowi/ y Lewitowie ſą w porządku ſwym/ y ſpráwuią ſłużbę Bożą. y ſtrzeżem przykazánia Bogá naſzego ktoregośćie wy opuśćili. A ták w woyſzcze náſzym wodzem ieſt P. Bog y kápłani iego/ ktorzy przećiw wam trąbią: Nie walczćie przećiw Pánu Bogu oycow wáſzych/ bo zginiećie. y ták ſie ſtáło/ poráził Abiás wielkie ono woyſko ich/ y poległo ich piećdźieśiąt tyśiecy mocnych mężow.

Roboám Sálomonow ſyn młodará- dą łſtra...ł połowice kroleſtwá. 2. Par: 11. 12.

Abiás iáki był. 2. Par:

Odſzczepieńcy... płany...

Godne vważenia te słowá ná dziśieyſze heretyki: ktorzy wiáry ſobie y z innymi bogi czyniąc iákie chcą/ kápłany też ſobie ábo miniſtry czynią iákie chcą. á ono to po tym znáć iáko mowi piſmo/ przy kim ieſt Bog práwy/ y wiárá práwa: iż przy tych/ ktorzy máią porządne kápłany/ z mocą Boſką przez ſucceſſyą porządku Aaronowego y Apoſtolſkiego podáne. Okázuie ſie też iáko woyſko Chrześćiáńſkie P. Bogu dufáć ma/ gdy przy ſobie kápłany porządne ma/ á zakonu Bożego nie odſtępuie. bo zá dobrym ku Bogu ſumnieniem/ ſerce ſie ná nieprzyiaćioły/ mężne á nieuſtráſzone ſtáie. Lecz potym ſie ſkáził ten Abiás/ y náśládował grzechow oycá ſwego/ á nie był iáko Dawid. wſzákże dla Dawidá dał Pan Bog kroleſtwo ſynowi iego Azy/ áby nie gáſłá świecá Dawidowá.

Tám... gdzie... porządni kápłany...

Dla Dawidá...

Ten tákże Azá ná przodku był bárzo dobry/ czyniąc to co ſie Boſkim oczom podobáło/ y ze wſzytkiego páńſtwá ſwe° wyrzućił bożnice/ y ołtarze ſzátáńſkie. nákoniec y mátce ſwey właſney nie przepuśćił/ bałwaná iey ſkruſzył/ y onę dla grzechu te°/ z páńſtwá złożył. y dał mu P. Bog wielkie nád Zárą Etyopſkim/ ktory był nań przyſzedł/ máiąc ludźi po dźieśieć kroć ſto tyśiecy/ zwyćieſtwo/ iż w małym pocżćie ſkruſzył moc ieǵ/ gdy wołał do Páná mowiąc: Pánie/ iedná-

Asá...

3. Reg:

nie/ iednákoć tobie abo z málym ludem / ábo z wielkim dáć zwyćieſtwo: wſpomoż nas/bo w twey tylo mocy dufamy/ y ná tę wielkość idziem. niech człowiek ciebie nie przemaga Pánie Boże náß. y po tym zwyćieſtwie zebrał lud ſwoy wßytek y wznowił przymierze z nimi ku Pánu Bogu: áby mu ſámemu ſłużyli / á ktoby niechćiał aby gárdlem był karan od máłego do wielkiego/ od męża áż do niewiáſty. Wßákże ten Azá nie dotrwał w dobrym. bo ná drugiey woynie przećiw Báázie krolowi Izráelá/ nie dufał P. Bogu áni ſię do niego vćiekł: ále pierwßą nádzieię miał w krolu Syryiſkim. o co gdy go karał P. Bog przez Proroká Anániego / iż to głupie vczynił / á ná człowieká ſię ſpuśćił / Páná Bogá ktory mu pierwey dał przećiw więtßemu nieprzyiaćielowi zwyćięſtwo / opuśćił. á iż dla tego będźie go karał P. Bog niepokoiámi y woynámi. on ſię y tym nie vkorzył P. Bogu: ále ſię rozgniewawßy/ Proroká wſádźić zá nogi dał. A iż niewinnie nogi Prorockie ściſkáć y więźić kazał: ſkarał go też Pan Bog ná tychże członkach/ to ieſt/ ná nogách bárzo wielką niemocą. A przedſię zátwárdziały w oney niemocy nie vćiekł ſię do P. Bogá: ále więcey lekárzom y náuce ich dufáiąc / vmárł. Wielka przeſtrogá krolom ktorzy ſię ná kápłany Boże/ gdy ie karzą/ gniewáią. y chorym náuká: áby pierwey Bogá zá lekárzá ßukáli: á duße opátruiąc grzechow odpußczenia/ dla ktorych niemocą Pan Bog ſkłáda/ ßukáli: potym do lekarſtw/ ſię nie dufáiąc im/ tylo iáko srzodkom od Bogá dánym/ vdáwáć mogą.

[2. Par: 17.] Dopiero ſyn tego Azy Jozáphát ßoſty od Dawidá/ práwym y cáłym był náśladownikiem Dawidá oycá ſwego/ y był z nim P. Bog/ y nie dufał w Báálá/ ále w Bogá oycá ſwego / y poſtępował wedle przykázánia iego. y zá to vtwierdzał mu P. Bog kroleſtwo / y dał mu niezliczone bogáctwá y ſławę wielką. á gdy ſię vdał ná drogi Boſkie / z tego ſerce wziął mężne. y obálił wßytki fałßerſkie ołtarze y zabobony ich. á chcąc rozmnożyć chwałę Boską w zbáwieniu poddánych ſwoich / ktorych pierwßy krolowie przed nim ſkáźili/ y zápomnienia im P. Bogá dopuśćili: wyſłał pány ſwe przednieyße z kápłanámi y Lewitámi/ ktorzy mieli w rękách ſwoich kśięgi zakonu Páńſkiego: áby iezdząc po wßyſtkich miáſtách/ náuczáli ludzi boiáźni Bożey/ y chowánia przykazánia Páńſkiego. Swięte nabożeńſtwo krolá tego/ ktory máiąc od poddánych dochody ſwe/ oddawał im też to co im był winien: áby náukę zbáwienną od kápłanow mieli. á pátrz iáko nie ſwoią władzą świecką to czynił: ále wiedząc iż nie krolom ále kápłanom náukę zbáwienną P. Bog zlećił/ á krolom podpieráć y exekwowáć ią kazał: przy kápłaniech świeckie oſoby y vrząd ſwoy poſłał: áby drugie boiáźnią świecką do P. Bogá przyćiągáli. y w ten czás nalepiey ſłużbá y chwałá Boża kwitnie gdy kápłanom świecka ręká pomaga / á krole Pan Bog bogoboyne dáie. 2. Par: 17. *Służbá Boża kiedy nalepiey kwitnie.*

Zá ono iego o rzeczy Boſkie ſtáránie/ ſłuchaymy iáko mu P. Bog y ná páńſtwie/ ná ktorym czći Boſkiey naprzod ßukał/ błogoſłáwił. bo mowi piſmo: iż ná poſtronne krole y ſąśiády iego / z ktorych inni przodkowie iego wielkie mieli nieprzyiaćiele/ puśćił P. Bog poſtrách: iż nie śmieli woyny ná Jozáphátá podnieść: ále ráczey z pokłonem dáry mu poſyłáli/ y dań dawáli/ Filiſtynowie y Arábowie / ták iż bárzo vroſł Jozáphát/ y vwielbiony ieſt poſtronnym y domowym pokoiem: y był bárzo przemożny y bogáty. 2. Par: 17. *Pan Bog dobrze ſłużbę ſwoię płáci y tu ná ziemi.* 1. Par: 18 2. Par: 22.

To mu ßkodziło (iákoż y świeći ludźie máią ſwe niedoſtátki) iż ſię ſpowinowáćił z odßczepieńcem y heretykiem onym złym krolem Izráelſkim z Achábem. y dla náwiedzenia ieg iáchał do Sámáryey/ y kwoli iemu ná pomoc iego ná woynę z nim ná Syryiſkiego krolá/ do Rámod Gáláád wyćiągnął. wßákże iádąc ná tę woynę: iáko bogoboyny krol/ kazał ſię rádźić Páná Bogá. á niezbożny Acháb fałßywych ſwoich Prorokow czteryſtá zebrał / y rádźił ſię ich ieſli mieli ná onę woynę ćiągnąć. y kazáli fałßerze / mowiąc: Jedź á wygraß. Lecz Jozáphát ná fałßywych ſię zwodnikách znáiąc/ rzekł do Achábá: izali tu nie máß Proroká Páńſkiego ábyſmy ſię go porádźili? y powiedźiał Acháb: ieſt tu ieden/ ále go ia nienawidzę: bo mi nigdy nic dobrego nie prorokuie iedno wßytko złe. Sam będąc złym / á odſtępnikiem iednośći wiáry y Bogá / y mężoboycą / chćiał áby mu co dobrego od Bogá tußono. y karał go Jozáphát mowiąc: Nie maß tęg mowić krolu. kazał tedy Acháb przyzwáć Micheaßá prawdźiwego Proroká Bożego. ſtáli oni fałßerze/ y pierwßy miedzy nimi Sedechiaß vczyniwßy ſobie rogi żeláznę mowił: Ták mowi Pan Bog (á ono czárt w nim mowił / iáko niżey vſłyßyß) tymi rogámi Syryą wſtrześieß y zetrzeß. y inni wßyſcy iego towárzyße toż mowili: iedź/ wßytkoć ſię powie- *Towárzyſtwo z odßczepieńcy heretyki ßkodliwe.* *Zli krolowie pochlebce y fałßywe proroki miłuią.* *Fałß heretycki.*

ſie powiedzie. Poſeł ktorego ſłał Achab po Micheaßá / rádził Prorokowi: aby ſie zgadzał z onymi Báálowymi / á krolowi dobrze tußył. á on mowił: nie day Boże ábych miał co innego nád roſkazánie Boſkie mowić. Nie dał ſie ten poſtráchem krolewſkim vwieść / áni pochlebſtwem heretykom własnym: ále gdy go hardzie pytał Krol Achab: mamyli iáchać ná te woyne / á ieſli ſie nam powiedzie czyli nie? on rzekł: widziałem lud Izráelſki roſproßony iáko owce bez páſterzá. y rzekł Pan Bog: nie máią Páná / niech ſie wrocą do domow ſwych. iákoby rzekł: zginieß ná tey woynie krolu. y rzekł Achab do Jozáphátá: wßákem powiedział iż mi nigdy nic dobrego nie prorokuie. á Micheaß tym beſpieczniey mowił: Widziałem Páná siedzącego ná máieſtaćie y wßytko woyſko iego około niego po práwu y lewu. y mowił Pan: kto zwiedzie Achabá krolá / aby iáchał ná te woyne y tám zginął? y gdy ieden to mowił / drugi owo: wyſtąpił duch y rzekł: ia go zwiodę / á będę duch kłamliwy w vśćiech Prorokow iego. y dozwolił mu tego Pan Bog. A tak wiedz krolu iż Pan przepuśćił duchá kłamliwego do vſt twoich Prorokow / y karáć ćie chce. Zátym przyſtąpił Sedechiaß falßerz on / y dał Micheaßowi policzek mowiąc: ktorąż drogą odemnie odßedł duch Páńſki do ćiebie? á Micheaß rzekł: dowieß ſie gdy ſie kryć będzieß od komory do komory. y kazał Achab do więzienia wſadźić y morzyć głodem Micheaßá / ażby ſie w pokoiu z woyny wrocił. á Micheaß rzekł: wroćißli ſie w pokoiu / Bog do mnie nie mowił: Słuchayćie tego wßyſcy.

Státeczność Proroká práwego.

3. Reg: 23.

W Prorokách falſywych y heretykách duch kłamliwy mowi.

Jáchał Achab y Jozáphát z nim: zwiedli bitwę z Syriyczykámi / y obroćiłá ſie moc ich tám gdźie ſtał Jozáphát. ále gdy záwołał do Páná Bogá: wnet go Pan Bog wſpomogł / y obroćiłá ſie moc nieprzyiaćielſka ná Achábá. y ſtrzelił ieden ná dohad / y poſtrzelił Achabá między łopátki / y ſkończyłá ſie bitwá. á Achab wieczor vmárł. y pokazał Pan Bog falß onych zdrádźiec / á iáko przez heretyki czárt mowi / y dáie im w ięzyki ich piſmo / iż ſie czynią poſłámi Bożymi / ná záráze tych / ktorzy Páná Bogá w grzechach gniewáią / á prawdy iego / chcąc aby złośćiom ich pochlebowáno / nienawidzą.

2. Par: 18.

Achab zábit, y ziśćiłá ſie prawdá Proroká Bożego Micheaßá.

Wroćił ſie Jozáphát w pokoiu do Jeruzálem: ále karánie záſłużył / iż ſie w tákie towárzyſtwo wdał / w ktorym mogł zginąć. y przetoż go Jehu Prorok ſyn Anáni z tego / záiáchawßy mu drogę karał / mowiąc: Niezbożnemu człowiekowi pomágaß: á z tymi / ktorzy Páná nienawidzą / w przyiaźn ſie wdáieß. wiedzże żeś był záſłużył gniew Boſki: ále iż ſie twoie vczynki dobre nálazły / á iżeś wyrzućił falßywe nauki z páńſtwá twego / y zgotowałeś ſerce twe ku ßukániu P. Bogá oycow twoich: przetoć przepuśćił. By ná to pámietáli ći / ktorzy ſie w niepotrzebne y ßkodliwe przyiaźni wdáią z heretyki y z bluźniercámi imienia Páńſkiego: mogliby ſie powśćiągnąć / á nie tylo ćiał / ále y duß w táką niebeſpieczność nie wdáwáć. Obácz iáko dobre vczynki od gniewu Páńſkiego bronią: iż choćiaż ſie człowiek vwiedzie iáko człowiek / iednák gdy ma dobre vczynki á cnotliwy żywot / rychley powſtánie / á Pan Bog ſie nań nie ſkwápi: ále mu da vpámietánie / iáko dał temu Jozáphátowi. ktory przyiáchawßy do Jeruzálem / ſtárał ſie znowu áby poddáni iego Páná Bogá oycow ſwoich ználi y wolą iego czynili. y wiele ich w Berſábee y ná gorze Efraim do Páná Bogá obroćił.

2. Par: 16.

A ná vrzędy świeckie ſądowe dawał ludzie bogoboyne / y náuczał ich ták roſkázuiąc im á mowiąc: Czuyćie ſie á pátrzćie co czynićie / nie od człowieká ná ſądźie siedźićie / ále od Bogá / y iáko oſądźićie / ták ſie wam ſtánie / á ná was ſie zoſtoi. mieyćie boiaźn Bożą / á wßytkiego z pilnośćią doyźrzyćie. v Páná Bogá nie maß nieſpráwiedliwośći / áni brakowánia perſon / áni brania darow. Jákoby rzekł: gdy Pan Bog ſądźi / ſpráwiedliwie ſądźi / ták vbogiego iáko bogátego / á darow nie bierze: y wy te trzy rzeczy mieyćie: á pomnićie ná czyim mieyſcu siedźićie. Przedni to vrząd krolewſki / aby ſwoich vrzędnikow doyźrzał / áby ludźiom ſpráwiedliwość byłá. Dobre y to karánie ná niepilne y złe ſędzie: áby tego co źle oſądzą ſámi przypłaćili.

Poſtáwiwßy ſąd świecki / poſtáwił też y duchowny w Jeruzálem / ktory ſam Pan Bog w zakonie vſtáwił: to ieſt kápłany y lewity ná odpráwę y ſądy trudnośći duchownych / około zakonu Bożego. nie iżby krol ktory vrząd y ſąd duchowny ták iáko świecki może / ſtáwić mogł (bo duchowny á zwłaßczá kápłáńſki / od ſámego Bogá przez ſucceſſyą iáko lewitowie / poświecenia moc / á nie od żadnych krolow y pánow świeckich bierze) ále iáko krol ſtárał ſie / áby te ſądy kápłáńſkie w Jeruzálem były ná pewnym mieyſcu: przebieráiąc ná to

godniey-

godnieyßé kápłany. y vpominał ich / mowiąc : Ták czyńcie z boiáźnią Bożą/wiernie y cáłym ſercem : ſpráwę káżdą y trudność / ktora powſtánie miedzy bráćią wáßą/około powinowáctwá y krwie złączenia/ y tám gdźie rzecz y pytánie ieſt o zakonie y roſkazániu Bożym / y obrządkách y vſpráwiedliwieniu / roſpráwuyćie / vkázuiąc ludźiom / áby nie zgrzeßyli przećiw Pánu Bogu / áby gniew iego y ná bráćią wáßę nie przyßedł. Obácz iáko ten nie tylo rożny ſąd czyni o rzeczy świeckie/á rożny o duchowne : ále duchownego nie zleca iedno iáko Bog ſam kazał/ duchownym / około małżeńſtwá / około zakonu y kośćielnych obrzędow / y wiáry / y vſpráwiedliwienia / y grzechow. Skąd ſię pokázuie/ co to zá ludźie / ktorzy świeckimi będąc/ duchowne rzeczy ſądźić / y o wierze ſtánowić/y cudzy ſąd przywłaßczáć ſobie śmieią / á ná rozſądku tákim duchownym kápłanow Bożych nie przeſtáią : ále mu ſię ſprzećiwią vpornie y ſwowolnie. Tácy ſą heretykowie bezvzdni / ktorzy świeckimi będąc : o wierze nieprzyſtoynie y nievmieietnie mowią y ſądzą/á świętych y porządnych kápłańſkich rozſądkow ná Concyliách y Seymách duchowieńſtwá świátá wßytkiego nie ſłucháią.

A iż Pan Bog doświádczáć miał wiáry y vfánia y nabożeńſtwá tego krolá ku ſobie/á pokázáć chćiał iáko on vmie ſwych bronić: przepuśćił nań Moábity y Ammonity / y lud z gory Seir / iż ſię zmowili y z wielkimi woyſki nań przyßli. ná tę nowinę przeląkł ſię krol/y wßytek ſię vdał ná prośbę do P. Bogá. y zebrał lud wßytek ná modlitwę/z dźiatkámi/y z żonámi/y przykazał poſt po wßytkiey źiemi ſwoiey. y przyßło z miaſt ludu wiele do Jeruzálem ná vbłagánie Páná. y ſtánąwßy Jozáphát we śrzodku ich / w domu Páńſkim przed nowym przyśionkiem/ ták ſię modlił : Pánie Boże oycow náßych / tyś ieſt ná niebie / y pánuieß nád wßytkimi kroleſtwy : w ręce twoiey ieſt moc y śiłá/á nikt ſię tobie ſprzećiwić nie może : Tyś wybił obywátele źiemie tey dla ludu twego/y dałeś ią potomſtwu Abráhámá przyiaćielá twego ná wieki. ná ktorey tobie zbudowáli kośćioł ten/ mowiąc: Gdy ſię z námi źle dźiać będźie/ á karánie od mieczá/ powietrza / y głodu ná nas przyidźie : ſtániem tu przed tym domem / przed oblicznośćią twoią / tu gdźie ieſt wzywáne imię twoie święte / y wołáć będźiem do ciebie w vtrapieniu náßym : á ty nas wyſłuchaß y wybáwiß. otoż teraz przyßli ná nas ći ludźie / á wyrzućić nas chcą z dźierżáwy / ktorąś nam dał Boże náß : izali ich karáć nie będźieß ? w nasći nie máß śiły z to / ábychmy odeprzeć mogli wielkośći tey/ ktora idźie ná nas : y niewiedząc co czynić mamy / to tylo nam zoſtáło/ ábyſmy do ciebie obroćili oczy náße.

Ták mowił: á wßyſcy ſtali przed Pánem z dźiećmi máłymi y dorosłymi:á owo Duch Páńſki padł ná Jázyhelá Lewitę w poyśrzodku tłumu onego/y rzekł : Słuchaycie wßyſcy y ty krolu Jozáphát: to wam wſkázuie Pan Bog: nie ſtráßćie ſię áni ſię boyćie tey wielkośći:nie wáßá to iuż woyná/ ále Boſka. iutro wyprawićie ſię przećiw im / ná to á ná to mieyſce/ bo támtędy poydą: y nie wy woiowáć ich będźiećie : tylo w vfániu ſtoyćie/ á oglądaćie pomoc Páńſką nád wámi. O wierni y ty Jeruzálem/nie boyćie ſię áni ſię lękayćie:iutro wyćiągniećie przećiw im/á Pan z wámi będźie. To ſłyßąc krol y wßyſcy z nim / pádli ná twarzy ſwoie ná źiemię przed Pánem / y pokłonili ſię Bogu: á Lewitowie śpiewániem chwalili P. Bogá Jzráelſkieg głoſem wielkim ná wyſokośći. A názaiutrz gdy wyćiągnęli / wołał ná nie krol mowiąc : ſłuchaycie mię mężowie Judſcy y obywátele Jerozolimſcy : wierzćie w Páná Bogá wáßego/á beſpieczni będźiećie/wierzćie Prorokom iego/ á wßytko ſię wam dobrze powiedźie. Páná Bogá złączył z kápłanámi iego / iákoby rzekł : ten Bogu wierzy / kto kápłanom iego wierzy/y beſpieczen będźie. y dał tę rádę ludźiom/á kántory y ſpiewaki Páńſkie lewity poſtáwił ná czele woyſká wßytkiego/ áby chwálili Páná w chorách ſwoich / á żeby zgodnymi głoſy śpiewáli one ſłowá: chwalćie y wyznawayćie Páná : bo ieſt wieczne miłośierdźie iego.

A gdy śpiewać onę chwałę poczęli : powádźili ſię nieprzyiaćiele oni ktorzy ná nię przyßli / y sámi ſię w obozie ſwym bili : ták iż wßyſcy polegli / á nikt ná plácu nie zoſtał. y vyźrzeli pełne polá leżących trupow / y wielką korzyść náleźli / ták iż iey woyſko zá trzy dni zebráć nie mogło. wiele nábráli drogiego naczynia y ßat drogich. á dniá czwartego ſtánęło woyſko w iednym pádole / ktory potym pádoł dźiękowánia názwáli (bo tám dźięki czynili Pánu) y wroćili ſię z weſelem y z śpiewániem do Jeruzálem. y padł wielki poſtrách ná wßytkie kroleſtwá ná źiemi : gdy ſłyßeli / iáko ſam P. Bog walczył przećiw nieprzyiaćiołom

Poćiechá Prorocká.

1. Par: 20.

Bogu wierzyć y Prorokom iego.

Kto porządnym kápłanom wierzy, Bogu wierzy.

Ná śpiewánie Lewitow nieprzyiaćiele ſię sámi zwádźili y zginęli.

ich. Stąd znáć iáki to krol był / iáko więcey mogłá pokorá iego y modlitwá v Bogá / niżli wſzytkie woienne przypráwy.

2. Par. 20. Te tylo miał / iáko ſię rzekło / przygánę / iż z krolmi odſzczepieńſkimi y báłwochwálcámi towárzyſtwo y przyiaźń miał / w czym go iuż był przez Prorokà P. Bog vpomniał y mało go przy złym Achábie z ktorym był ná woynie / ná ktorey zginął / nie pokarał.

O towárzyſtwo z heretyki. W czym gdy ſię nie popráwił: á z drugim heretykiem y báłwochwálſkim krolem Ochozyaſzem / ktorego ſpráwy były niezbożne / w towárzyſtwie okręty do Tárſu poſłał: doczeſną go P. Bog ſzkodą ſkarał / o ktorey prorokował Eliezer / mowiąc do Jozápháta: Iżeś ſię zbráćił z Ochozyaſzem / zepſował Pan Bog dźiełá twoie. y potłukły ſię mu y potonęły one okręty. Ták Pan Bog karze y karáć będźie Kátholiki / ktorzy názbyt heretyckiey przyiáźni vgadzáiąc / nieprzyiáźni ſobie Boſkiey nabywáią. Żył Jozáphat ná kroleſtwie lat 25. á wieku ſwe° lat 60. y záſnął z oycy ſwemi. á Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki. A.

Przeſtrogá. Nie dźiwuy ſię / Czytelniku / iż one krole ludu Bożego / krole Izráelſkie nád dźieśiąćią pokolenia / ktorzy ſię Báálowi kłániáli y báłwochwálcámi byli / zowie ie heretykámi y odſzczepieńcy. bo to właśni

Czemu ſię báłwochwálcy oni Izráelſcy. báłwochwálcy / ktorzy nigdy Bogá nie ználi / áni do niego przyſtawáli: ále ći od prawdźiwey wiáry odpádſzy y odſtąpiwſzy / właśnicy ſię heretykámi zowią y odſzczepieńcámi. Bo kto ſię przypátrzy / też ći heretykowie do pogáńſtwá y báłwochwálſtwá idą / iedno nie ták znácznie y pomáłu. bo co v onych był Báál: to v heretyká rozumek. co v nich byli bogowie: to v heretykow wiáry rożne / káżda wiárá v nich ma ſwego Bogá. bo by był Bog ieden / iednieby też v nich miał wiárę / iáko ma v nas Kátholikow. káżde káćerſtwo ma ſwego Báálá / ktory ie náucza / y proroki ich ſpráwuie.

XII. Septē. Wrześniá. Mart: R. 16. Septē.

Męczeńſtwo śś. biſkupow / Nemezyaná / Felixá / Lukkuſá / y drugiego Felixá / Litteá / Pelliáná / Wiktorá / Jáderá / Dátywá. y innych kápłanow y dyakonow / ná niewolą y robotę około kruſzcow z wielą Chrześćian potępionych / y do ktorych ták piſze ś. Cypryan męczennik lib: 3. epiſt: 25.

Cześć wáſzá / namilſzy y przebłogoſłáwieni bráćia / wyćiągáłá to ná mnie / ábych ſam był obecnie do obłápiánia wáſze° przyſzedł: ále będąc też dla wyznánia imieniá (Chryſtuſowego) wygnány / mieyſce mam zámierzone / z ktorego wynijść nie mogę. lecz iáko mogę ták ſię wam ſtáwię / y do was / gdyż ćiáłem ſię nie godźi / duchem y miłośćią idę / piſmem otwarzáiąc wam ſerce moie / iáko ſię z cnoty y ſławy wáſzey weſelę / máiąc ſię też zá vczeſtniká wáſzego / ieſli nie ćierpieniem ćieleſnym / wżdy w miłośći towárzyſtwem. A iáko ia zámilczeć mam tego v ták wiele co o moich namilſzych bráćiey ſłyſzę / tey czći y ſławy wáſzey / ktorąśćie od Bogá vczczeni ſą: iż iedni z was iuż męczeńſtwem przed wámi poſzli ná wźięćie korony zá wyſługi ſwoie: drudzy w więźieniu y zamkách ábo około roboty kruſzcow długim męczeńſtwē y bráćią pośilaćie / y ſámi więtſzą ſobie z przewłoki ćierpienia zapłátę w niebie iednaćie: y tyle tám wyſługi / ile dni ieſt męki wáſzey / mieć będźiećie.

Męczeńſtwo ſobie dobrym żywotem iednáli. Nie dźiwuię ſię przebłogoſłáwieni y mocni bráćia / iż was P. Bog / wiárę y nabożeńſtwo wáſze tym vczćił: bośćie wy záwżdy w kośćiele iego / przeſtrzegáiąc mocney wiáry / kwitnęli / záchowuiąc mocnie przykazánie Páńſkie. y mieliśćie w proſtoćie niewinność / w miłośći zgodę / ćichość w pokorze / pilność w vrzędźie / czuyność w pomocy ćierpiących / miłośierdźie w kármieniu vbogich / w obronie prawdy ſtáteczność / y w porządku oſtrą kárność. A żeby wam ná żadnych dobrych vczynkách nie ſchodźiło / y teraz bráćią inną do wyznánia w ſłowie y męczeńſtwá ná ćiele pobudzaćie / y wodzámi ſię cnoty ſtáwićie / iż gdy trzodá zá páſterzmi idźie / á tego co w ſtárſzych widźi / náśláduie / teyże zapłáty v P. Bogá doſtáie.

A iżeśćie pierwey byli kiymi zbići y srodze vtrapieni / záczynáiąc y poświącáiąc táką męką nabożne wyznánie wáſze: brzydźić ſię tym nie mamy. Czemu ſię ćiáło Chrześćiáńſkie kiiow bać ma / ktoreg ieſt wſzytká w drzewie nádźieiá? Táiemnice zbáwienia ſwego zna ſługá Chryſtuſow / iż odkupiony drzewnem ná żywot wieczny / przez drzewno nabywa korony wieczney. Nie dźiwno też iż wy będąc naczynia złote y śrebrne / do kopánia złotá y śrebrá dáni ieſteśćie / y kruſzce zmieniły náturę / á mieyſcá ktore złotá y śrebrá nie miáły / mieć ie poczęły. Włożono też okowy ná nogi wáſze / á ſzczęśliwe członki y kośćioły Boże niepoczćiwych ludźi pętámi powiązano. iákoby z ćiáłem y duſze związáne / ábo złoto wáſze żelázem zmázáne być mogło. ludźiom Bo-

gu od-

gu oddanym/ktorzy wiárę ſwoię nabożnemi cnotami potwierdzáią/petá ſą okraſą nie ſpętánim: á nog Chrześciáńſkich nie przypráwuią do nieſławy: ále vwielbiáią do korony. O ßczęśliwe nog związánie/ ktore nie kowal/ ále Bog odbiiá. O ßczęśliwe nogi ktore nieprzyiaciołom leniwe ſię zdádzą: ále do Chryſtuſá prędko bieżą. Niech iáko chce was okrućieńſtwo wiąże: przedſię prędko od tey męki y źiemie do Chryſtuſá przyiedźiećie. Nie maćie tám łożá y podußek: ále Chryſtus was zágrzewa. członki bez łáźni y myćia/ plugáwe y ßpetne: ále w duchu dobrze vmyte. chlebá trochá: ále nie ſámym chlebem żyw człowiek/ też y słowem Bożym. Sukniey nie máß ná źimno: ále kto oblokł Chryſtuſá/ dobrze odźiany ieſt. włoſy zápußczone y długie: ále temu kto ma Chryſtuſá zá głowę/ ládáiáka ſię głowá zeydźie. Szpetnoſć tá wáßá/ Pogáninom brzydka/ wielką ſię iáſnośćią nágrodźi. zá świecką y krotką mękę/ iáſną y wieczną zapłátę y cześć weźmiećie: gdy/ wedle Apoſtołá/ przemieni Pan ćiáło zelżone/ y zrownaie z ćiáłem iáſnośći ſwoiey.

Ale y w tym/ namileyßy bráćia/ ßkody wiáry nabożeńſtwá wáßego nie maćie: iż kápłani Boży będąc/ nie możećie tám ofiárowáć y ſpráwowáć ofiáry Boſkiey. Spráwuiećie/ y owßem ofiáruiećie ofiárę Bogu drogą y ſławną/ y wam bárzo do zapłáty y wyſług wáßych pożyteczną. gdyż piſmo święte mowi: Ofiárá Bogu duch vdręczony/ ſercá ſkrußonego y vpokorzonego Boże nie wzgárdźiß. Tę wy ofiárę ofiáruiećie/ y w nocy y we dnie ſpráwuiećie/ y ſámiśćie ſię ſtáli ofiárą Bogu niepokaláną/ iáko mowi Apoſtoł: proßę was przez miłośierdźie Boże/ abyśćie czynili ćiáłá wáße ofiárą Bogu żywą/ czyſtą/ vpodobáną. á nie przyrownywayćie ſię do świátá tego: ále ſię przemieniayćie ná odnowienie rozumu: ábyśćie vználi/ ktora ieſt wola Boża dobra/ miła y doſkonáła. Toć ſię nawięcey Bogu podoba/ toć ieſt w czym vczynki wáße/ ná wyſługę woley Bożey okwitße zoſtawáią. toć ieſt czym ſámemu Pánu náßemu zá wielkie dobrodźieyſtwá iego/ w poſłudze wiáry y nabożeńſtwá náßego płáćim: iáko Pſalm mowi y Duch święty świádczy: A czym/ powiáda/ Pánu náßemu zá wßytko co mi dał oddam? Kuß zbáwienny wezmę á imienia Páńſkiego wzywáć będę. Droga przed obliczem Bożym śmierć ſpráwiedliwych iego. A ktoż ſię nie ochotnie do tego zbáwiennego kußá porwie? ktoby z radośćią nie prágnął tego czym ſam Pánu ſwemu zápłáćić też może? y ktoż ná tę drogą śmierć przed oczymá Páńſkimi mężnie y ſtátecznie nie przyidźie/ aby ſię oczom iego podobał? ktory ná náße potkánie pátrząc/ chuć náßę pochwala. á gdy ſię biedźim/ on nas wſpomaga: á gdy wygrámy/ on nas wieńcuie/ y z dobroći ſwey oycowſkiey to nam płáći/ co ſam dał/ to w nas czći/ co ſam ſpráwić w nas raczył. Bo iż to ieſt dar iego co zwyćiężamy/ y w wielkim boiu podbiiáiąc nieprzyiaćielá wygrawamy: Pan ſam pokazuie y náucza/ gdy mowi w Ewángeliey: Gdy was wydádzą/ nie rozmyślayćie ſię co y iáko mowić maćie. bo nie wy ieſteśćie ktorzy mowićie: ále duch oyca wáßego/ ktory mowi w was. y indźiey: Mieyćieß to ná baczeniu/ nie rozmyśláć ſię o wymowę. bo ia wam dam vſtá y mądrość/ ktorey ſię nie będą moc oprzeć przećiwnicy wáßy. W czym y wierzących ieſt wielka vfność/ y niewiernych wielki grzech/ iż nie wierzą temu ktory obiecuie pomoc wyznawáiącym: áni ſię boią tego ktory wieczną męką groźi przących ſię go.

Dáry ſwe Pan Bog wieńcuie w nas y płáći.

Tośćie wy wßytko namilßy y mężni bráćia przekłádali bráćiey wáßey/ y ſámiśćie wypełnili vczynkiem/ czegośćie słowy náuczáli. ſkąd wielkimi w kroleſtwie Bożym zoſtániećie: iáko Pan mowi: kto czynić y náuczáć będźie/ wielkim w kroleſtwie zwány będźie. Za przykłádem wáßym wiele ludźi poßło/ ktorzy z wámi wyználi y z wámi wieńcowáni ſą. ktorzy mocnym zwiąſkiem miłośći ſpoieni/ od ſwych páſterzow y więźieniem y do krußcow potępienim oddźielić ſię nie dáli. w tey liczbie y ná dźiewicách nie ſchodźi/ ktorym do ßeśćdźieśiątego owocu y ſetny przybył. ktore do niebieſkiey korony dwoiáką ſławą przywiodłá. y w dźiećiách śiłá ſię nád látá więtßa pokazáłá: ták iż trzodá tá męczeńſka/ káżdemi láty y płćią okraßoná ieſt. O iáka ieſt teraz namilßy bráćia ná ſumnieniu wáßy ochotá? iáko wyſokie ſerce? iáka w zmyſłách rádość y zwyćięſtwo? káżdy z was czeka obietnice Boſkiey/ káżdy z was beſpieczny ieſt ná ſądźie Bożym. robi ná krußcze związány ćiáłem: á kroluie ſercem. wie iż Chryſtus z nim ieſt obecny/ y kocha ſię w ſpráwie ſług ſwoich/ ktorzy śládem iego y drogą do kroleſtwá wiecznego idą. Co dźień czekaćie dniá odiácháńia wáßego/ y kwápićie ſię do mießkánia męczeńſkiego z tego świátá wychodząc. po tey ćiemnośći ogląbdaćie

Matth: 5.

Pánienki y młode męczenniczki

Męczeńſtwo ſetny a dźiewictwo ßeśćdźieśiąty owoc.

Nádźieia męczenników y ćierpiących

dla Chrystusá. Rom: 8. dacie przeiáſną świátłość/ktora weźmiecie/więtſza niżli cierpienie y vdręczenie wáſze. bo iáko mowi Apoſtoł: nie ſą przyrownáne męki te doczesne do przyſzłey świátłości ktora ſię w nas ziáwi. A iż teraz modlitwy wáſze dzielnieyſze ſą/ ná vproſzenie tego co chcecie: proſzę modlcie ſię pilniey zá námi/áby wyznánie náſze Pan Bog dobrze ſkończyć raczył. żeby nas też z ćiemności y sideł świátá tego záraz z wámi cáło y ſławnie wyzwolił. áby ći ktorzy ſię tu zwiąſką miłości y pokoiu złączyli/ y przećiw heretyckim krzywdom y Pogáńſkim vćiſkom ſpolnie ſię záſtáwiáli: ſpolnie ſmy ſię w krolestwie niebieſkim rádowáć zſobą mogli. Życzę wam przeblogoſłáwieni y námilſzy bráćia w Pánie/dobrze ſię mieć á ná nas záwżdy y wſzędzie pámiętáć. Amen.

O modlitwę proſi męczenni.

XIII. Septe. *Wrześniá.* Mart: R. 10. Septe.

Żywot S. Sálwiuſá Biſkupá Albigeńſkiego/ piſány od ś. Grzegorzá Turońſkiego Biſkupá. Historiæ Francorum lib: 5. cap: 50. & lib: 7. cap: 10. Żył około roku Páńſkiego/ 540.

Salwius/ iáko mi ſam powiádał (mowi ten ś. Grzegorz) długo będąc świeckim/ bawił ſię około ſądow y ſpraw vrzędowych: wſzákże ſię nigdy w pożądliwośći/w ktorey ludźi młodych ſerce bywa vwikłáne/ nie kochał. A gdy go woniá niebieſkich y Boſkich rzeczy zálećiáłá/ y wnętrznośći ſerdeczney dotkłá: opuśćiwſzy zabáwy świeckie/ prośił ſię do klaſztoru: rozumieiąc iż lepiey być vbogim w boiáźni Bożey/niżli bogátym w niebeſpieczności duſzney. W klaſztorze długo w vstáwách od oycow poſtánowionych dobrze ſię záchowuiąc: gdy do śiły więtſzey zá czáſem y baczenim przyſzedł: po zmárłym Opáćie/przyiał vrząd páſterſki. á gdy dla náuki y ſpráwowánia inych/miał ſię wſzytkim dáć częśćiey widáć ná vrzędźie: wźiąwſzy vrząd kryć ſię począł. y ná lazł ſobie ſkrytą komorkę w ktorey mieſzkał. Miał też y pierwſzą/w ktorey/iáko ſam powiádał/wiecey niżli dźiewięć kroć/ z wielkiey wſtrzymawáłośći ſkorá ſię ná nim odmieniáłá. Gdy tedy będąc Opátem / iáko był zwykł/poſtow/modlitwy/czytánia pilnował: pomyślił ſobie/ iż mu lepiey miedzy mnichy być táiemnym: á niżli będąc Opátem v ludźi być znáiomym. y pożegnawſzy bráćią/zámknął ſię w onym zámknieniu/y więtſzą czynił powśćiągliwość niżli pierwey. miłośći też ku bliźniemu nie zániechywał: bo ktokolwiek obcy do niego przyſzedł/ zá niego ſię modlił/y dáiąc blogoſłáwieńſtwo/ często wiele niemocnych vzdrawiał.

Sędzią będąc do klaſztoru wſzedł.

Vſtáwy ś. oycow w klaſztorze

Karánie ćiáłá iákie.

Opáctwo ſpuśćił, y zámknął ſię w komorce.

A czáſu iednego wielką febrą długo zemdlony/leżał ná łożku ſwym/ á owo z nagłá komorká wielką ſię świátłośćią obiáśniłá. á on podniozſzy ręce/z dźięką duchá wypuśćił. Mniſzy płácząc nad nim y z iego mátką/wyięli go z komorki/obmyli/oblekli/y ná máry włożyli/ y noc onę ná śpiewániu y płakániu ſtráwili. A ráno gdy iuż pogrzeb zgotowány był: ćiáło ſię ná márách ruſzáć poczęło. á owo ſię iágody iego záczerwieniáły/ y wnet iákoby ze ſnu obudzony oczy otworzył/ y ręce podniozſzy/rzekł: O Pánie miłośierny coś mi vczynił/ czemuś mię do tego ćiemnego świátá tego mieſzkánia odeſłał: lepſze mi było w niebie miłośierdźie twoie/ niżli świátá tego zły żywot. Zádźiwili ſię wſzyſcy/y pytáiąc co to było zá cudo: nic nie powiedźiał. A wſtawſzy z már/y czuiąc ſię zdrowym/trzy dni nie iadł áni pił: á dniá trzećiego/záwoławſzy mnichow y mátki/rzekł: Słuchayćie námilſzy/ á rozumieyćie: co widźićie ná tym świećie/ wſzyſtko nic nie ieſt: ále iáko Sálomon Prorok powiedźiał/ wſzytko prozność. á to ieſt blogoſłáwiony / ktory to może czynić ná tym świećie/ iákoby chwałę Bożą oglądał w niebie.

Vmárł.

A gdy to mowił: począł wątpić miálli im co wiecey powiedáć czyli milczeć. á gdy milczał/ bráćia go przymuſzáli proźbą ſwoią/áby powiedźiał to co widźiał. Tedy rzekł: Gdy przed cztermi dniámi moiá komorká drżáłá/á mnieśćie vmárłego widźieli: wźięty był ode dwu Anyołow/y nieśionem był w niebo / ták iż nie tylo tę błotną źiemię: ále y ſłońce y gwiazdy miáłem pod nogámi. Potym przez bramę iáśnieyſzą niżli ſłońce byłem wiedźiony do páłacu iednego / v ktorego tło było iáko złoto łyſnące ſię/á świátłość niewymowna/ y przeſtrzeńſtwo nieobiete/ ktore było nápełnione ludźmi płći oboiey: ták iż ſzerokość y długość ludu onego przeyźrzeć ſię nie mogłá. A gdy mi czynili drogę Anyołowie miedzy ćiżbą oną: przyſzliſmy do mieyſcá/ná ktoreſmy iuż z dáleká pátrzyli: nád ktorym wiśiał obłok iáśnieyſzy nád wſzytkę iáſność/ w ktorym nie było widáć áni ſłońcá/áni gwiazdy/iedno nád tym coś

nád przy-

nád przyrodzoną świátłość iáśnieyszego świeciło. á głos z obłoku wychodźił/iáko by głos wod wiela. Tám mię też grzeszne- go pozdrawiáli mężowie w odzieniu ká- płáńskim y świeckim. y powiádáli mi/ ći co mię prowádźili/ że to byli męczennicy y wyznawcy/ ktore tu ná źiemi cźćimy. A gdym stał ná mieyscu onym/ gdźie mi stáć kazano: pádłá ná mię wonia wielkiey sło- dkośći/ ták iż od niey mile ochłodzony/ ie- śćiem áni pić nie prágnął. y vsłyszałem głos mowiący: Niech się ten wroći ná świát/ bo iest potrzebny kośćiołom nászym. á ten głos tylko był słyszány: ále ten co mowił nie dał się nic widźieć. A iam padł ná tło/y mowiłem z płáczem: Ach mnie Pánie moy czemuś mi to vkazał/ gdyżeś mi to záśię wźiąć miał? Oto mię wyganiasz od twa- rzy twey/ábych się ná nędzny świát wroćił/ z ktorego tu záśię przyść nie będę mogł. proszę nie oddalay odemnie miłośierdźia twego: każ mi tu zostáć/ ábych tám wroći- wszy się/nie zginął. y rzekł głos ktory ze mną mowił: Idź w pokoiu/ iam iest strożem twoim/ áż ćię tu ná to mieysce przywiodę.

Swięci ktore tu cźcimy.

O szczęśliwości niebieskiey myśli.

To gdy mowił Sálwius: wszyscy się zdu- miewáli/ á sam płácząc rzekł: Niestety iżem te táiemnice śmiał wam oznaymić. Owo wonność słodkośći/ktoreyem się był ná mieyscu świętym nápił/ y ktorą przez te trzy dni bez pokármu y napoiu pośilo- ny był/odeszłá odemnie/ y język moy iuż iest zrániony y opuchły: iż mi się zda/że mi vstá wszytkie nápełnił/ iuż wiem iż to nie było vpodobánie P. Bogá mego/ ábych ia był te táiemnice rozgłaszał. wszákże ty wiesz Pánie żem ći to z prostoty sercá mego vczy- nił nie z chluby iákiey: proszę odpuść/ á nie opuszczay mię wedle obietnice twoiey. A to mowiąc zámilkł/ y wźiął pokarm y na- poy. A ia to o nim piszą c/obawiam się áby się te komu nie zdáły rzeczy wiáry niego- dne. bo iáko ieden powiedźiał: to co kto łá- cnego sobie być poczyta: temu dáie wiárę/ á nád to/ mnima áby wszytko zmyślano.

Wonność niebieska opuściła.

Grzegorz sam z niego słyszał.

Swiádczę Bogiem wszechmogącym/iżem to sam z vst iego wszytko/com powiedźiał/ słyszał.

Gdym był v niego/ á iuż chćiałem wy- niść/rzekł mi: widźiszli ty ná tym pokryćiu to co ia widzę? rzekłem: nic nie widzę/iedno pokryćie/ ktore krol niedawno zbudowáć kazał (á było to w śieni domu Brynnáceń- skiego/gdźiem go ia był nálazł) á on west- chnąwszy rzekł: widzę dobyty miecz gnie- wu Bożego nád tym domem wiszący. Nie mylił się w proroctwie. po dni dwudźie- stu/dwá synowie krolewscy vmárli. A po długim czásie ten mąż błogosłáwiony/ wywleczony był z komorki swey/ y obrá- ny ná biskupstwo Albigeńskie/y poniewol- nie poświecony. Ná ktorym gdy iuż był dźieśiątego roku/iáko mnimam/ gdy się w mieśćie onym rzućiłá niemoc ćiężka mie- dzy ludźie/w ktorey ich wiele vmárło/á o- státek się ludźi rozbieżáło: on iáko dobry pásterz odbieżeć od owiec niechćiał/ ále o- nych co zostáli vstáwicznie vpominał/ áby się modlili y czuli/ y dobre wszytko w v- czynku y ná myśli mieli/mowiąc: Ták czyń- ćie/iesli Pan Bog wam z tego świátá wy- niść káże/ nie ná sąd/ ále ná ochłodę wni- dźiećie. A gdy iuż/ iáko wierzę/ zá obiá- wienim Páńskim czás swego zeszćia wie- dźiał: sam sobie grob vczynił/ sam się ob- mył/ sam się w száty vbrał/ y ták podnio- słego záwżdy w niebo duchá wypuśćił. Był człowiek wielkiey świątobliwośći/ á nie miał żadney do złotá y pieniedzy chći- wośći. ieśli co ná prośbę wźiął/ wnetże v- bogim rozdał. Zá czásu iego/ gdy Mum- molus woiewodá wiele z miástá tego wię- źniow nábrał: szedł zá nimi Sálwius/ y wszystki wykupił. Bo mu Pan Bog táką był dał łáskę/ iż mu ći co przedawáli/ ná poły dármo dawáli: y wszytki do oyczy- zny przywroćił. Wiele innego dobrego słyszałem o mężu tym co opuszczam. á Bo- gu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki. Amen.

Duch Prorocki w nim.

Obrány biskupem.

Sam się do skonánia obmył y vbrał.

TAkie záchwycenia niektorzy święći máiąc/ świádczyli/ co o onych wiecznych świátá drugiego mękách ábo roskoszách trzymáć mamy. Acz to nam nie służy/ iáko się też wyższey rzekło/ do fundowánia wiáry nászey (bo się ták z pismá ś. y z náuki Kośćielney/nie z tákiego widzenia funduie: ták iż y Piotr ś. ácz widźiał chwałę Bożą ná gorze Tabor/ y o niey prawdźiwym świádkiem był/ iednák mowi/ iż do wiáry nászey o tákich rzeczách mocnieysze iest Prorockie świádectwo) ále nam służą widzenia tákie/ do zbudowánia kośćiołá świętego/ gdy gorecey o tym mowią/ y ostrze sercá ludzkie przykłádem y náuką swoią przebiiáią/ czego niciáko sámi skuśili.

Obrok duchowny. Fol: 638.

2 Petr: 1.

Pisze *Campofulgosus lib: 1. cap: 6.* y Grzegorz ś. *Dialog: lib: 4. cap: 26. Baron: an: 565.* iż w Rzymie zá czásow Nársetá Exárchá/ gdy się powietrze wiele ludźi morzyło/ w domu Wáleryaná sędźiego záráżony był młodźieniec z Liburniey/ pásterz/ człowiek mierny y niezły: y gdy go miano zá vmárłego/ przyszedł k sobie/ y powiedźiał pánu swemu iż prawdźiwie był w niebie/ y tám zrozumiał/ wiele ich y ktorzy w onym iego domu powietrzem vmrzeć mieli/ y miánowawszy ie/ powiedźiał pánu/ iż vmrzeć sam gospodarz w oney pládze nie miał. A żeby daná byłá wiárá powieśći iego/ powiedźiał iżem się wszytkich iezykow náuczył/ y wnet z pánem swoim po Grecku y z sługą iego po

Campof: lib: 1. ca: 6. Liburnus pastor w záchwyceniu.

Bulgárſku/ y z innemi tákim kto chćiał iezykiem/ nieumieiąc przedtym tylko ieden Rzymſki iezyk/ mowił. Potym we dwá dni vmárł práwie ſzáleiąc. ſzli zá nim ktore miánowáł/ á pan zdrow zoſtał.

Hiſtoria o Kurynie y ſąśiedzie iego, do żywotá przywroconym v ś. Auguſtyná.

Tenże ná tym mieyſcu powiáda/ iáko ś. Auguſtyn Hipponſki Biſkup nápiſał/ o iednym pogáninie bliſko Hipponu we wśi iedney/ iż gdy w chorobie zá vmárłego był rozumian/ grześć go niechćieli/ baczac iż trochę tchu do noſá drugdy przychodziło: iednák po kilku dniách gdy go iuż do pogrzebu nieść chćieli/ otworzył oczy/ y rzekł: áby bieżano do ſąśiádá iego kowalá/ Kuryná názwánego/ dowiáduiąc ſie co ſie z nim dźieie. y gdy mu powiedziano iż dopiero vmárł/ rzekł: Byłem przed ſedźiego przywiedźiony/ ktory zfukał duchy one co mie wiedli/ iż nie Kuryná kowalá ktorego wołáć kazał/ ále mnie przywiedli/ y przeto mi/ práwi/ wroćić ſie ku żywotu kazano. Ten powiádał/ iż tam widźiał y innych wiele rzeczy/ á iż go Auguſtyn w Hipponie ochrzćić miał/ y o to go tám vpominano. y ozdrowiawſzy/ od Auguſtyná ś. ochrzczony ieſt. To ten piſze. Dźiwne ſą Páńſkie ſądy/ y ſpráwy onego świátá. A trudno tym nie wierzyć/ ktory tákimi cudámi rzeczy ſwey podpieráia. Pomyśliſz ſobie/ iáko ſie ći duchowie omylić mogli. Omylili ábo nie omylili/ owa tá omyłká iemu zoſtáłá zbáwienna/ bo go do wiáry świetey przywiodłá. w rzeczy ſie duchowie mylili/ á tego ktorego Bog ſobie obrał/ zbáwienie ſpráwowáli. Oná omyłká/ wola Boża byłá.

Hiſtorya Połocka o Krypſkim

Powiem y ia com ſłyſzał z vſt tego/ z ktorym ſie to dźiało. Roku Páńſkiego/ 1583. wtorego dniá Auguſtá/ gdym był w Połocku/ przyſzedł do mnie niejáki ſzláchćic z Liwſkiey źiemie/ Jan Krypſki/ y prośił mie z płáczem ábych go drogi zbáwienney náuczył/ mieniąc iż wiele Pánu Bogu zá dobrodźieyſtwá iego winien ieſt. y powiedźiał mi/ iáko bedąc długo w Jflanćiech żołnierzem/ w błedách kácerſkich vpleciony był/ z ktorych mu Pan Bog dał wyniść w Wilnie zá ſpowiedźią przed iednym Jezuitą (iáko on mowił) przed ktorym ſie zárzekł wſzytkiego odſzczepieńſtwá y heretyctwá/ obiecuiąc wiecznie trwáć w iedności kośćiołá ś. powſzechnego Rzymſkiego. A gdy potym oſádźił ſie miedzy Połockiem á Dziſną przy Dźwinie/ wpadł w wielką niemoc/ y czuł ſie iuż blisko konánia. A nie mogąc doſtáć kápłaná Kátholickiego dla przyięćia Sákrámentow/ popu ſobie Ruſkiego w kilku mil przyzwáć kazał/ proſząc áby go ſpowiedźi ſłuchał/ y dał ſtráwny ná droge one Sákráment. Pop niechćiał/ áżby ſie zárzekł wiáry Rzymſkiey/ á w Greckiey wiecznie żyć poprzyśiągł. On w wielkiey trwodze bedąc: rzekł nákoniec: Nie day Boże/ ábych ſie wiáry świetey wyrzekáć miał/ do ktorey em ſie nie dawno z błedow y kácerſtwá wroćił. y polećiwſzy ſie kápłanowi nawyżſzemu Chryſtuſowi: popá odeſłáć kazał/ y rychło konáć począł. w onym konániu zdał ſie być przywiedźiony miedzy wielką liczbe y ćiżbe ludźi/ y vſłyſzał głos iednego: Gdźie on ieſt co z Jezuitámi trzyma? Ná ten głos przeląkłem ſie/ práwi/ y rozumieiąc że mnie wołáią/ począłem ſie do ſądu ćiſnąć/ y vczynią mi droge iáko vlice/ y przywiedźiono mie przed ſąd/ ná ktorym śiedźiáły dwie oſobie. y rzekł ieden: Niech ſie ieſzcze wroći. y zárázem/ práwi/ iákobych ſie ocućił y vczułem ſie zdrowym/ y ieść mi ſie chćiáło/ y predkom ozdrowiał. Żywie podobno ieſzcze ten ſzláchćic. przed Bogiem nie kłámam. Dźiwny á niezrozumiány ieſt w ſądách ſwoich Pan Bog: iákoż temu nie wierzyć/ ktory świádczy ták cudownym zdrowia wźięćim/ y táka zápłátá zá ſtáteczność wiáry w przedłużeniu żywotá? Rzeczeſz: Jeden ſedźia ieſt Chryſtus náſz/ iákoż ten dwu widźiał? Nátoć powiem: iż y święći iego ſądzą/ y ányołowie ſpráwuią wolą y dźiełá iego/ gdy do ſądu wołáią tego ábo owego. To piſmo ś. świádczy. A też nie ták ſie zdáło/ áby ſądźili oſtátnim onym dekretem ná potepienie ábo zbáwienie/ ále zrozumieli wolą Boſką/ iż mu ſie wroćić ieſzcze w ćiáło dopuſzczono. *1.Cor. Matth. Pſal:*

XIII. Septé. *Wrześniá.* Mart: R. ibidem.

O podwyżſzeniu Krzyżá ś. hiſtorya kośćielna z náukámi.

piſáli ią rozmáići/ zwłaſzczá Sabellicus lib: 6. Ænead: 8. Platina in vita DEVS dedit, y Greccy hiſtorykowie Theophanes y Cedrenus, y inni. Około roku Páńſkiego/ 622. Pátrz w Rocznych dźieiach.

Heſter: 9.

JAko zá czáſu Heſter kośćioł Boży ſtárego zakonu/ z wielkiey trwogi wybáwiony/ święto vſtáwił vroczyſte/ áby pámiątká dobrodźieyſtwá Boſkiego w ludzkich ſercach kwitnełá/ á nie zgáſłá: to y zá czáſow Máchabeuſzow/ gdy kośćioł od pogáńſtwá zmázány oczyśćiony był/ ſtárſzy kośćielni vczynili/ y święto ludźiom ná wieczną pámiątke opátrzności y dobroći Boſkiey ku wiernym y ſobie dufáiącym/ poſtáwili: ták zá czáſow Herákliuſá Ceſárzá przed lat dźiewiąćią ſet y dáley/ kośćioł Boży/ do ſtánowienia dźiśieyſzego świetá táką miał przyczyne. Zá Ceſárzá Phoki ná oſtátku pánowánia iego/ Rozdroás krol Perſki podbiwſzy Egipt y Afryke pod moc ſwoię/ y dobywſzy miáſtá Jeruzálem/ pobił y pomordował wiele ludźi Chrześćiáńſkich/ y wyłupiwſzy kośćioły/ miedzy innymi ſkárby one nieoſzácowáną y przenadrożſzą perłe/ to ieſt drzewo krzyżá ś. od Heleny mátki wielkiego Konſtántyná Ceſárzá náleźione/ y drogimi kámieńmi w złoćie opráwione/ y w kośćiele od niey zbudowánym ná gorze Kálwáriyſkiey poſtáwione/ nieprzyiaćiel wźiął/ y do Perſyey zániosł. vmárł záty Ceſarz Phokás/ y po nim Heráklius náſtał. ktory ácz ſie ták możnemu nieprzyiaćielowi záſtáwić chćiał: wſzákże wźiąwſzy po kilkákroć kleſke y ſzkode niemáłą/ nie máiąc śiły z nieprzyiaćielá/ náoſtátek o pokoy ſie v niego ſtáráć muśiał/ ktorego iednák v Rozdroáſá ſzczęśćiem onym hárdego/ cho-

2.Mach. 1.

Phokás Ceſarz.

ćiaż z wielką krzywdą ſwoią / otrzymac nie mogł. A tak będąc w tym wielkim fráſunku / do modlitwy ſie kośćiołá wßytkiego / iáko do pewney y zwyczáyney w tákiey poſpolitey żáłośći y zelżeniu czći Boſkiey od Pogáńſtwá / pomocy vćiekł. y przez vſtáwiczne poſty á nabożeńſtwá gorące / ktore mu Chrześćiánie wßyſcy pomagáli / prośił Chryſtuſá vkrzyżowánego: áby tákiey zelżywośći ſławy ſwey dáley nie ćierpiał / y oneo vrągánia imieniu y mocy ſwey niewiernym nie dopuśćił / á grzechow ludu ſwego przebaczyć raczył: żeby poználi pohańcy iż on ieſt Bog prawy / á mocy iego nikt ſie ſprzećiwić nie może: á żeby tego co było z karánia iego zá złośći náße / Perſowie niewierni śile ſwey nie przyczytáli mowiąc: ręką náßą y Bogowie náßy przemagáią Chrześćiány. Tedy od Páná Bogá pośilony y nátchniony / zebrał woyſko / ſtoczył wiele bitew / wßędźie wygrawáiąc y hetmány Rozdroáſá z wielkimi ich woyſkámi porażáiąc. Siedm lat Perſyą Heráklius woiował / áż nákoniec Rozdroás vćiekáć z Perſyey muśiał / y przepráwuiąc ſie zá rzekę Tygrym / ſyná młodßego Medárſá ábo Márdeſaná towárzyßem y vczeſtnikiem ſwego kroleſtwá vczynił. Co Synochius ábo Siroes ſtárßy ſyn iego wźiąwßy zá wielką krzywdę y zelżywość ſwoię: záraz y oycá y brátá zábić vmyślił. czeo nie długo potym dokazał / obudwu doſtawßy / gdy vćiekáli: á kroleſtwo v Heráklius á zá pewną vgodą otrzymał. w ktorey vgodźie pierwßa rzecz byłá / áby krzyż Páńſki przywroćił. Tymći obyczáiem krzyż ś. ktory z wielkim żalem y ſromotą wßytkiego Chrześćiáńſtwá przez czternaśćie lat był v Perſow / iáko w poimániu / Chrześćiánom ſie záſie doſtał. Ktory krzyż Heráklius wracáiąc ſie z wielką rádośćią ná rámionách ſwoich nioſł ná tęż gorę / ná ktorą gi zbáwićiel náß nośić raczył. Gdźie y znáczne cudo Bog pokazał. Bo Heráklius ták iáko był złotem y drogimi kámieńmi przybrány / muśiał ſie záſtánowić w oney bránie / ktorą ná gorę Kálwáriyſką chodzono. Bo im bárźiey poſtąpić vśiłował / tym mniey z mieyſcá poſtępował / iákoby go kto trzymał. Czemu ſie Ceſarz y inni wßyſcy dźiwuiąc niewiedźieli co czynić mieli. á Zácháryaß Ierozolimſki Biſkup rzekł ták do Ceſarzá: pátrz Ceſarzu / ieſli to nie dla tego P. Bog dopußcza / że ty w tym zwyćieſkim vbierze / Páná Chryſtuſowego vboſtwá y pokory w noßeniu krzyżá tego nie náśláduieß. Co vſłyßawßy Heráklius / zrzućił wnet one pyßne vbiory / y w proſtych ßáćiech / boſo / á pokornie oſtátek oney drogi łácno odpráwił / y ná onymże mieyſcu / z ktorego gi byli Perſowie wźieli / drzewo krzyżá ś. záſie poſtáwił.

W iákiey czći v Chrześćian było drzewo ono krwią Páńſką oblane / ná ktorym rozſpiete było zbáwienie náße / y Bog náß / poznáć możem / gdy ſie z iego poimánia iáko zguby wielkiey wßytek kośćioł ſmućił / á z náwrocenia ſie iego ták zacnie vweſelił / iż weſelá tego pámiątkę chćiał mieć ná wieki. Bo to ieſt drzewo ktore gorzką wodę / iáko byłá figurá w ſtárym zakonie / wßytkiey nędze náßey ośłodźiło. iż dźiś wierni / ná tego ktory ná nim ćierpiał / pátrząc / w káżdym vćiſku świátá tego ochłodę mieć y ſłodkość mogą. y nic ták ćięſkiego potkáć ich nie może: czegoby dla krzyżá Chryſtuſowego y dla vczeſtnictwá męki iego / weſoło ćierpieć y wytrwáć przy głowie tákiey / iáka ieſt Chryſtus Bog náß / niechćieli. Iáko mowi Apoſtoł: y ktoż nas odłźieli od miłośći Chryſtuſowey ? izali vćiſk / ábo głod / ábo nágość / ábo miecz / ábo śmierć? A ieſli laſká Aaronowá ktora byłá zakwitnełá / w wielkiey czći byłá chowána: dáleko wiecey to drzewo / ná ktorym ſie nam wiośná błogoſłáwienſtwá náßego wroćiłá / y ná ktorym kwiát zbáwienia náßego zakwitnął / czći ieſt y wßelákiego nabożeńſtwá godne. To drzewo znáczyłá laſká oná Moyzeßowá / ktorą morze roſpedźił y drogę wyśćia z niewoley y okrućieńſtwá Egiptſkiego vkazał. bo tym krzyżem y drzewem przezacnym potop przeklectwá náßego odegnány / y Phárao on piekielny z mocą ſwoią vtopiony ieſt: ták iż poimáni więźnie narodu ludzkiego / wolno z weſelem y śpiewánim wyßli: iuż dźiś od nieprzyiaćioł náßych / ktorzy nam podnieść ſie do dobrego y zbáwiennego żyćia nie dopuśćili / wyſwobodzeni / ſłużyć Pánu ſwemu w świątobliwośći y ſpráwiedliwośći / byleſmy ſámi chćieli / możemy.

Vczym ſie też z świetá tego / iż gdy źle Pánu Bogu ſłużym á dobrodźieyſtw iego niewdźięcznymi ſie czynim : bierze od nas Pan Bog te drogie ſkárby / ktoremi ſie kośćioł zdobi. iáko gdy mátká rozgniewána ná corkę / vbiory iey ktore iey okráſie ſłużyły odbiera. Ták niegdy w ſtárym zakonie ſkrzynię one drzewiáną chwały ſwoiey / ktora też krzyż ten znáczyłá / odiął od nieczyſtych kápłanow y ludu niewdźięcznego / y dał ią w moc y naśmiewiſko Pogáńſtwu.

Marginalia (left): ...ciecská ...śćielna ...potrze- ...ych po- ...litych. — ...áżeni ...erſowie — ...pierw- ...z Perſy ...dzyą ...krzyż ...roćił. — ...do krzy ...żá.

Marginalia (right): Exod: 15. Krzyż Chryſtuſow ſłodkie czyni nędze świátá tego. — Rom: 8. — Num: 17. — Exod. — Luc: 1. — 1. Reg: 3.

4. Reg: 24. y zá czásow krolow złych w Jeruzalem/
kościoł swoy y wszytki ozdoby służby Bo-
żey zburzyć/y pobráć one naczynia drogie y
okrásy kościelne do Babiloniey dopuścił.
Abychmy sie czuli/ gdy Pan Bog chwałę
swoię dáie w ręce pogáństwá y heretyc-
twá: iż tym grzechy y niewdzięczność ná-
szę karze. A cięższa to iest miłuiącym Páná
Bogá y cześć iego/ niżli gdyby ie same da-
1. Mach: 1. wał w moc pogáńską. Przetoż v Machá-
beuszow prosili/ gdy tákże dla ich grzechow
kościoł swoy Pan Bog dał splugáwić po-
gáństwu: aby ie ináczey karał/ żeby ráczey
ná vpadek zdrowia swego niżli ná zelżenie
czci iego y domow iego pátrzyli. Wierzę iż
gdy Kozdroás wziął drzewo krzyżá świę-
tego y grob Páński zmázał/y kościoł on ná
gorze Kálwáriyskiey od Heleny Cesárzo-
wey zbudowány zwoiował: iżby byli wo-
leli sámi zdrowie swoie trácić/niżli o oney
Chrześciánom co było naciężey gdy wzięli Turcy Cárogród. nieczci Boskiego imienia słyszeć. Piszą o Cá-
rogrodzkich Chrześciánach/ gdy Turcy
miásto wzięli á morderstwem niezmiernym
we krwi Chrześciáńskiey brodzili/inne rán-
ne y zdrowe wiążąc y niewoląc: nie drze-
wiey ciężkość przygody swey Chrześciá-
nie vczuli: áż gdy vsłyszeli/ iż krzyż ś. Turcy
ná wzgardę po vlicách po błocie włoczą.
dopiero krzyk y płácz wielki y wołánie
powstáło/ iż sámi Turcy przestáć oney
wzgárdy musieli. cięższa sie im tá rzecz ni-
żli śmierć y męki wszytki być zdáłá.

A iednák gdy sie Chrześciánie popráwią y pokutuią: vmie dla nich chwałę swo-
ię nápráwić P. Bog/y wrocić im one pożą-
dáne y drogie czci swoiey ozdobności. Bo
1. Reg: 6. y skrzynię one od Filistynow poimáną/ v-
miał przy czci záchowáć/ iż sie iey báć nie-
wierni/ y ze czcią ią odesłáć musieli. y zá
2. Par: czásu Zorobabelá/ pobrane ono kościelne
naczynie: gdy sie lud Boży vkarał á z grze-
chow powstał: Cyrus Krol Perski wro-
cił y kościoł znowu budowáć kazał. Mam
zá to/ iáko y niektore historye świádczą: iż
ono drzewo krzyżá ś. od Persow poimáne/
gdy wołáć do Bogá Chrześciánie á posy-
powáć głowy swoie popiołem/ w pokucie
y przestániu złości poczęli: iż cudá wielkie
v Persow czyniło/ ták iż sie go oni dzicy/ á
nieludzcy ludzie báć y czcić ie musieli. y
iáko nápisał Metáphrástes/ zástrászyłá sie
ziemia wszytká Perska/ z gruba mowiąc:
Bog Chrześciáński ná Persy idzie/ y ták
sie działo. bo to drzewo Kozdroásá ktory
ie poimał/ iáko oná skrzynia Filistyny/ po-
ráziło/y do vpadku przywiodło/y one zwy-
cięstwá Chrześciánom vczyniło/ ábo przez
nie vczynił P. Bog/ y z wielką sie czcią ná
swe mieysce iáko oná skrzynia stárego zá-
konu przywrociło. A co wiecey/ po wszy-
tkim Perskim páństwie Chrystus sie wsła-
wił/ wszyscy go zá wielkiego Bogá mieć á
vkrzyżowánego czcić musieli/ á wiele ich
do wiáry sie Chrześciáńskiey obrociło wi-
dząc cudá ony. á pytáć sie musieli co to zá
drzewo/ ták iż sie śmierć Chrystusowá/ y
zwycięstwo rozsławić w ziemi ich zá tym
musiáło. Przetoż kościoł dziś śpiewa:
Przezacnym drzewá podwyższenim Chry-
stusowá wiárá słynie/ y krzyż od wszytkich
vwielbiony iest. Bo Krolowie y Cesárze
drzewo ono ták vczcili/ iż ie sámi swoią rę-
ką z postráchem y czcią wielką piastowá-
li/ znáiąc sie być niewolnikámi vkrzyżowá-
nego/ chwaląc y kłániáiąc sie pokornie te-
mu ktory ná nim rospięty dla zbáwienia
nászego wisiał. ktoremu pokłon od wszy-
tkiego świátá ná wieki. Amen.

XV. Septé. *Wrześniá.* Mart: R. 10. Septé.

Zywot S. Mikołáiá z Tolentynu/ zakonu Eremitow ś. Augustyná/ pisány od iednego Augustyniáná/ y z kánonizácyey iego/ ktora byłá roku Páńskiego/1446. Położony v Suryuszá. Zył około roku Páńskiego/1250.

Chwálebny P. Bog w świętych
swoich/ ktore gdy do żywotá
wiecznego obiera/ nie tylko ko-
niec y śrzodek ich/ ále y początki
sławne y święte czyni. Jest we
Włoszech w powiećie Ankony przy mieście
Firmie miásteczko ś. Anyołá. w tym iedná
pobożna/ ácz nie bogáta/ niewiástá/ imie-
niem Amatá/ z mężem vczciwym żyiąc/ pło-
du żadnego nie miáłá. ktorego prosząc v P.
Bogá/ á iáko oná mátká Sámuelowá w
kościele płácząc/ pilnie ná przyczynę ś. Mi-
kołáiá Biskupá wołáłá: obiecuiąc do iego
grobu nabożną drogę/ iesliby iey v Páná
Bogá syná vprosił/ ktoregoby ná chwa-
łę y służbę iego obrociłá. Rzecz dziwna/
nocy oney y iey y małżonkowi iey vkazał sie
Anyoł/ mowiąc: idźcie do ś. Mikołáiá do
Baru/ á tám sie dowiecie co powić maćie.
Jákoby to drugi Sámson/ o ktorym mátce
niepłodney Anyoł tákże rzekł: poczniesz y
porodzisz syná. Nic nie wątpiąc oboie w

woley

woley Bożey / pokwápili śie do Baru / y tám spracowáni z drogi/modląc śie w kośćiele/zdrzymáli śie. y vkazał śie im w vbierze Biskupim ś. Mikołay/mowiąc:Powiećie syná/y daćie mu imie moie Mikołay: sługą Chrystusowym w zakonnym żywoćie/y ná kápłáńskim stanie wdźięcznym będźie. Ocknęli śie y vpewnili/y niewymownego nabożeństwá nápełnieni płákali/vważáiąc niegodność swoię. wroćili śie do domu/ y zá czásem vrodźił śie im syn/ ktoremu ná chrzćie dáli imię Mikołay. podrastáiące dźiećię ná náukę dáli / ktore z lat młodych igránia śię y towárzystwá lekkiego strzegło/á do ludźi zakonnych przychylnym śię być pokázowáło. do vbogiego domu rodźicow swoich rad vbogie prowádźił / á w Boskich śię rzeczách z młodośći kocháiąc / ták słuchał słowá Bożego iáko kto dorosły. y dźiwowáli śię ludźie pácholęciu mowiąc:będźieli żywo/pewnie świętym zostánie. W kośćiele ták swe serce młode ná modlitwie rospuszczał ku Bogu/ iákoby oczymá ná sámego Chrystusá pátrzył. Gdy dorosł lat młodźieńskich / vczyniony był kánonikiem ś. Sálwatorá. ále iż świátem wzgárdźić záwżdy myślił: rozmyślał sobie do ktoregoby śię zakonu vdáć miał.

Vkazał się s. Mikołay w Barze.

Młodość ... goiáka.

Był tám Przeor ieden zakonu Eremitow ś. Augustyná kaznodźieiá / náuką y przykłádem ludźiom miły. ten kaząc ná vlicy / gdźie było ludźi śilna liczbá: miedzy innymi/mowił one słowá Jáná ś. Nie miłuyćie Chrześćiánie świátá tego/áni to co ná nim iest. bo świát y żądza iego minie. To słowo ták Mikołáiá młodźieńcá onego przeráźiło y zápaliło: iż wnet skoro po kazániu szedł do niego/ prosząc áby go do zakonu przyiął/ iż iuż świát opuśćić miał moc ną wolą. Zá przyzwoleniem y rádośćią rodźicow przyięty. tám po probácyey ślubу zakonne/vbostwá/posłuszeństwá/y czystośći vczyniwszy:ná wielką śię w żywoćie świątobliwość zbierał / á zwłaszczá obietnice y śluby swe Bogu chcąc pełnić. á iż czystość bez vtrapienia ćieleśnego záchowáć śie nie może : trapił rozmáićie / postámi y inymi ćiáłu przykremi obroki/członki swoie. y w pokuśách śie z łáski Boskiey czystym y mocnym stáwił. Gdy go pytano/iáko śie pokusom y ćielesnośći ná chowánie czystośći odeymuie : milczał. bo wiedźiał chytrość szátáńską / iż kogo roskoszą podchodźić nie może/prozną śie chwałą on kuśi.

Ioan: 1.

Kazánim iáko się zápalił.

Ciáło czy... duchowni powolne.

Zá náuką y żywotá swego doświádczenim/kápłáństwem iest vczczony/y postány iest do klasztoru Wálliniánskiego v Pizy. gdźie śie pobożnie y nabożnie spráwuiąc : co dźień Mszą miewał. á czásu iednego gdy wielką Mszą w Niedźielę/wedle porządku nań przypádłego/ mieć miał : w sobotę przed niedźielą oną / zásnąwszy trochę ná łożku swym: duch ieden płáczliwie nań záwołał/ mowiąc : Bráćie Mikołáiu/ mężu Boży/weyźrzy ná mię. A on iż go znał żywego / pátrzył nań / á nie mogąc go poznáć/ spytał ktoś iest ? odpowiedźiał : iam iest duszá pielgrzymá onego Auximiáńskiego / ktoregoś dobrze znał sługę twego / otom iest w ogniu zdręczony : Bog miłośierny nie gárdząc skruchą moią/nie potępił mię / ále mię dał do czyscu : proszę ćię pilnie o Mszą zá vmárłe / ábych był od tego ogniá wolen. A ś. Mikołay rzekł: wspomoż ćię zbáwićielu / ktory ćię krwią swoią odkupił: ia iutro wielką Mszą śpiewáć mam / á niedźielnych śie obrzadkow kośćielnych odmienić nie godźi : Mszey zá vmárłe mieć nie mogę. á on rzekł : podź czći godny oycze / á oglądáy iesliże prośbę ták ludu wielkiego/ od ktoregom postány iestem/ przypuśćić/á mnie nędznego ták nie ludzko odrzućić masz. y wiodł go ná drugą stronę klasztoru/ná rowniną onę niewielką ku Pizom: á owo vyźrzał rożnych ludźi/ we płći/ w lećiech/ w stanách wielkość niezliczoną/ á oni ták go proszą : zmiłuy śie oycze zmiłuy śie nád ludźmi/ ktorzy pomocy twoiey czekáią. bo iesli Msze zá nas mieć będźiesz/ wiele nas z tych ćieszkich mąk wynidźie. y w tym śie ocknął ś. Mikołay skruszony wielkim miłośierdźiem/z wielkim płáczem modlił śie zá nimi do wszech Zbáwićielá. á skoro dźień/z poniżenim y z płáczem prośił Przeorá/oznáymuiąc mu pokornie (ácz nie wszytko co widźiał) áby mogł zá vmárłe Mszą cáły on tydźień mieć. Przeor przyzwolił y innemu wielką Mszą zlećił. O iáko pilne y nabożne one ofiáry zá nie czynił/ z miłośći vprzeymey y politowánia wielkiego. A po tego dniu : onże mu śie pielgrzym vkazał / dáiąc znáć iáko dusz wiele wyzwolonych zostáło.

Duszá mu się iedna vkazała, prosząc o Mszą.

Dusz wiele widział czyscowe męki ćierpiące.

Chcąc go czárt zwieść z drogi záczętey/ táka go pokusá potkáłá. miał swego krewnego w inym wolnieyszego żyćia klasztorze Przeorem ábo stárszym. ten go widząc w vbostwie wielkim / y znędzonego : iáko krwi swoiey życzył lepszego mienia/námawiáiąc go do klasztoru swego/y dobrego mu wiele obiecował. á on czuiąc śidłá dyabelskie/ do kośćiołá onegoż klasztoru poszedł:

Pokusá od krewnego

Szczęśliwy koniec pokuśy, y widzenie Anyołow.

y wołał ná Pana/aby go z pokuśy wybáwił/ mowiąc: spráwuy przed obliczem twym drogi moie. y tám vyzrzał dwudźieśćiu młodźieńcow w białych ßáćiech/iákoby ná dwá chory rozdźielone/ z iásnemi twarzámi blisko śiebie stoiące: y wßyscy iednym głosem mowili: w Tolentynie/ w Tolentynie/ w Tolentynie będźie koniec twoy: trway w tym powołániu do ktoregoś wezwány: bo w nim będźie zbáwienie twoie. On skoro zniknęli/ zrozumiał Boskie obiáwienie (iáko potym bráćiey pokornie powiedał) iż w Tolentynie vmrzeć miał. y nigdy śię názad w powołániu swoim zá pochlebstwy krwie swey nie obroćił. y zátym śię do Tolentynu do swego klasztoru pokwápił.

W Tolentynie żyćia duchownego poprawuie.

Tám będąc/ żywotá ostrośći popráwił: mieszkáiąc tám lat trzydźieśći/ nigdy mięsá/ iáiec/ y ryb nie iadał/ áni żadney tłustey y mleczney rzeczy/ y iábłek nie vżywał ták w zdrowiu iáko w chorobie. Záchorzał raz/ lekárze o zdrowiu zwątpili/ ieść mu mięso kazáli. nie przyzwolił. prośił Przeor: nie przyzwolił/ mowiąc: tákli temu nędznemu ćiału mięsá potrzebá? izali bez niego Chrystus lekarz moy vzdrowić mię nie może? Tráfił śię tám Generał/ z posłußeństwá ieść mu mięso kazał. tu iuż nie mogąc ináczey/ przyzwolił: y gdy mięso przynieśiono/ wźiąwßy go ieden raz rzekł: otożem posłußeństwu dosyć vczynił: nie dayćież dáley pobudki obżárstwu memu: y zátym ná swych zwykłych potráwách mąż święty ozdrowiał. W poniedźiałki/ środy/ piątki/ y w soboty raz tylo iadł/ ná chlebie y wodźie przestáiąc. y owßem ieszcze od śiedmi lat żyćia swego posty/ násláduiąc ś. Mikoláiá/ czynił. suknie grube nośił/ y łáncußkiem śię biczował. modlitwy długie y nabożne we dnie y w nocy czynił. ná ktorych też czártowskie gábánia miewał: ták iż go po kilákroć srodze zbili ná ćiele.

Posłußeństwo w iedzeniu mięsá vczynił.

Czárći go vbili.

Raz sukniey sobie opráwuiąc/ płatek ieden czárt mu vkradł: y ßukáiąc go długo/ rzekł: kto śię wżdy/ dobry Jezu/ ták ze mnie śmieie? ten podobno ktory y niegodźień iest miánowánia. A czárt śię ná to ozwał mowiąc: Ták iest Pánie: ále ná tym nie przestánę/ wżdy ćię ináczey podeydę/ gdy ták nie mogę. á święty rzekł: ktoś ty iest? powiedźiał: Belial/ dány tobie ná pobudkę ćiáłá. A on wzywał imienia Páńskiego mowiąc: Pan pomocnik moy nic śię bać nie będę. y nocy idącey gdy ßedł ná modlitwę: ták go bárzo vtłukli czárći/ iż y bráćia śię ocućili/ y stłuczonego ná łożko donieśli: bo postąpić sam nie mogł. Ale wnet od Chrystusá pośilony wstał/ y modlitwy swe odpráwił/ y Pánu swemu dźiękował. wßákże do śmierći swey z onego vtłuczenia chramał/ y laską śię zemdlony podpierał.

Czárt iákomu groził.

Zbity od czártow,

W dobrych vczynkach ku bliźniemu był bárzo ochotny. chore náwiedzáć/ bráćiey gośćinney służyć/ smutne vweselác/ niezgodne iednáć/ vbogie ćießyć/ ile mogł/ nie zániechał. Słowá iego nigdy prozne nie były/ záwżdy zbudowáć śię z nich słucháiący mogli. Czásu iednego we śnie iáko drugi Jozeph/ widźiał gwiazdę iákoby z oyczyzny iego/ gdźie śię rodźił/ do Tolentynu idącą/ á ná tym mieyscu w kośćiele gdźie Msze miewał y rad śię modlił/ stánowiącą śię. do ktorey ludźie rozmáitych narodow przychodźili. Zwierzył śię tego widzenia brátu iednemu dobrego żywotá/ ktory duchem Prorockim oznaymił mu: iż tá gwiazdá grob iego y świątobliwość znáczy/ do ktorego wiele ludźi chodźić y dobrodźieystwá od Páná Bogá odnośić będą. On śię iáko pokorny tego záwstydźił y wykłádu onemu nie wierzył. ále gdy tę gwiazdę po kilakroć ná mieyscu onym widźiał: vmieráiąc prośił bráćiey aby go indźiey nie grzebli iedno tám. y po śmierći ná dźień ześćia iego z świátá/ długo tá gwiazdá nád grobem onym widźiána byłá.

Cudy wielkimi zá żywotá Pan Bog go wsławił. Niewiástá iedná Małgorzatá w Tolentynie/ z smutku po synaczku vmárłym/ przez lat dwánaśćie dźiatki nie żywe rodźiłá. on śię zá nię modląc/ Duchem Bożym rzekł: iż nápotym wßytki żywe mieć miáłá. y ták śię stáło. krzyżem ś. iednę niewiástę pięć lat krwią płynącą/ y dźiećię w ogień wpádłe/ zleczył. Nád Werydáną niewiástą chorą paćierz mowiąc/ á żegnáiąc ią/ zdrowie iey ziednał v P. Bogá. Janá de Monticulo wypukłego tákże krzyżem ś. zleczył. y innych wiele przezeń ludźiom dobrodźieystw czynił Pan Jezus.

Sześć mieśięcy przed śmierćią swoią/ ná káżdą noc słyßał śpiewánie Anyelskie/ z ktorego táką miał słodkość: iż śię z ćiáłá zwlec prágnął. y od tego czásu baczył rychłe ześćie swoie: y drugim opowiádał. Gdy záchorzał/ á ná łożku swym leżał: Blundá nieiáka niewiástá piętnaśćie lat głowy bolenie ćierpiąca/ ktora iuż słyßeć y widźieć nie mogłá: przyßłá do niego/ prosząc áby ręką swoią dotknął głowy iey. dotknął śię/ y krzyżem ś. przeżegnał/ á boleść

iey wßy-

iey wſzytká odeſzłá. Druga tákże brátá ſwego tegoż zakonu Tomaſzá niezmiernie pláczac/oczy ſtráćiłá. przyprowadzona do łożká iego/ gdy modlitwy y żegnánia odnioſłá: ſkoro weſzłá do kośćiołá/przeyźrzáłá/ y bez wodzá do domu ſie wroćiłá. Wezwawſzy bráćia/ od wſzytkich pokornie odpuſzczenia/ á od Przeorá rozgrzeſzenia y dánia wſzytkich potrzebnych Sakrámentow/ prośił. Ciáło Páńſkie przyimuiac/ mowił: Błogosłáwiony ktory idźie w imię Páńſkie. ktore przyiawſzy: prośił áby mu krzyż śrebrny/ ktory zá iego proźba ludźie byli nabożni ſpráwili/ y w ktorym było trochá prawdźiwego drzewá krzyżá świetego przynieśiony był. ktory z wielka czćia cáłuiac/ mowił: witam ćie drzewo święte/ ná ktorym Pan moy Jezus zápłáćił dług ludzki/ y łotrowi ray obiecał/ y mátkę vczniowi zlećił/ y zá ſwe ſie nieprzyiaćiele modlił. ten mię niechay przez ćię broni godźiny tey. A do brátá/ ktory go pilnował w chorobie/ rzekł: proſzę ćię/ gdy mowić nie bede mogł: wbiiay te słowá z Pſalmu w vſzy moie: Potargałeś Pánie zwiaſki moie: tobie ofiárowáć bede ofiáre chwały. á gdy nie rychło konał/ á bráćia odchodźili: on weſoło śpiewał. y pytáli go bráćia co zá weſele ma? on zdumiáły rzekł: Pan moy Jezus Chryſtus wſpárty ná ſwey mátce/ y ná oycu náſzym Auguſtynie/ rzekł mi: ſługo wierny Boży wnidź w weſele Páná twego. To ſłyſząc bráćia/ zrozumieli iż iuż wynidźie/ y záczeli zwykłe modlitwy. A on mowiąc: w rece twoie Pánie polecam duchá mego: rece podnoſząc/ á ná krzyż/ ktory był przed nim/ pátrząc/ z weſoła twarza wyſzedł z przybytku te° z źiemie vczynionego. roku Páńſkiego/ 1360. dniá 10. Wrześniá. Po śmierći iego niezliczone cudá Pan Bog v grobu iego czynił/ á zwłaſzczá przez lat 20. Kánonizowány od Eugeniuſá Papieżá 4. roku Páńſkiego/ 1446. ná chwałe Bogu nieſkończona/ ktory w Troycy świetey kroluie ná wieki wiekom. Amen.

mowić ſłowá z Pſálmu 115.

Widzenie przy śmierći.

Nie nowiná ieſt w żywotách świetych/ iż ſie duſze/ czyśćowe męki ćierpiac/ tym vkázowáły/ ktorzy im tu ná źiemi/ z ſkárbu Kośćiołá ś. z męki y krwie y wyſługi Páná Chryſtuſowey zebránego/ y z ćierpienia á dobrych vczynkow świetych w iednym ćiele y miłośći ſpołonych/ pomoc czynić mogą. O czym iáko w piśmie ś. ieſt náuki tey fundáment/ ták też y w hiſtoryách kośćielnych przykłádow/ w ktorych to Pan Bog komu chćiał obiáwił/ ieſt niemáło. Zwłaſzczá v ś. Grzegorzá w Dyálogách.

Żywot ś. Korneliuſzá Papieżá męczenniká/ piſány krotce od Dámázá Papieżá/ y z Brewiarzá Rzymſkiego wyięty/ á oſtátek ś. Cyprzyan opiſał lib: 4. Epiſt: 2. Żył około roku Páńſk: 255.

XVI. Septē. Wrześniá. Mart: R. 14. Sept.

Korneliuſz Rzymiánin z oycá Káſtyná/ zá Ceſárzá Decyuſá biſkupſtwo Rzymſkie ſpráwował. zá iego czáſow Nowácyus kápłan Rzymſki heretyk y miſtrz heretycki/ zá pomoca Nowatá Kártágińſkiego kápłaná/ vczynił ſie drugim Papieżem/ y Biſkupem Rzymſkim/ wychodząc z kośćiołá y iednośći iego. y pociągnał był zá ſoba kápłanow niemało. Ale gdy tenże Nowatus y w Kártáginie tákże pod Cyprzyanem świetym iednośc targáiąc y lud zwodząc/ Nikoſtrátá drugiego fałſzywego vczynił biſkupá okrom kośćiołá: kápłani ſie obaczyli/ y do Korneliuſá ſie y iednośći kośćielney wroćili. A Nowácyanus z Nowatem y błędy ich wſzytki od Korneliuſzá/ ktory zebrał w Rzymie ſześćdźieśiat Biſkupow/ potępieni ſa/ y z kośćiołá wyrzuceni. Toż vczynił Cyprzyan ś. w Afryce/ zebrawſzy Biſkupy/ potępił błędy ich. Miedzy innymi dźieći chrzćić broni li/ raz po chrzćie vpádłym abo w niektách ſie Chryſtuſá przącym/ pokure y wrotá do miłośierdźia Bożego zámykáli. doſyć vczynienia zá grzechy/ w roſpáczy grzeſzne zoſtáwuiac/ nie przyimowáli. y wiele innych błędow náuczáli. Stárał ſie Korneliuſz zá Papieſtwá ſwego iáko mogł w prześládowaniu onym y wielkich trudnośćiách y vćiśnieniu Chrześćian: áby ćiáłá Piotrá y Páwłá Apoſtołow ná mieyſcu vczćiwym y przyſtoynieyſzym pochowáne były. y zá pomoca nabożney niewiaſty Lucyny/ w nocy ie przenioſł z Kátákumb (ábo dźiur y iam ziemnych) Páwłá ś. Lucyná położyłá ná roli ſwey ná drodze Oſtyeńſkiey/ ná mieyſcu gdźie śćięty ieſt. á Piotrá ś. Korneliuſz biſkup położył wedla mieyſcá/ ná ktorym ieſt vkrzyżowány/ miedzy ćiáły świetych Biſkupow/ v kośćiołá Apollinowego ná Wátykanie pálacu Nanniáná/ ná gorze złotey. O czym gdy ſie dowiedźiał Ceſarz Decyus abo Woluſyanus/ ktory po Decyuśie naſtąpił z Gallusem oycem ſwoim/ wywołał go z źiemie/ y dał mu

ni Nouatus.

Doſyćczynienia zá grzechy nie przyimowáli heretykowie.

Piotrá y Páwłá ś. ćiáło, ná vczćiwſze mieyſce położone.

Wygnány Papież

Listy ś. Cypryaná do niego.

mieysce wygnánia Centumcellas, gdźie gdy nędzę wielką y długie męczeństwo ćierpiał/ ćieszył go listy swemi ś. Cypryan męczennik Biskup Kárthagiński/ y on mu też spolnie pisząc/ do ćierpliwośći się y wytrwánia w Bogu pośiłáli. Gdy to doszło Decyusá Cesárzá/ iż do śiebie ći dwá pisáli/ źle to wykłádáiąc/ iákoby ie° y rzeczpospolitą tym pisánim zdradzáli: przywieść sobie Korneliuszá z Centumcellas do Rzymu kazał. y gdy przed nim stánął/ rzekł Cesarz: y tákeś vmyślił áni ná bogi dbáć/ áni pánow słucháć áni się przegrożek nászych báć/ y śmiesz przećiw rzeczypospolitey listy przymowáć y pisáć? á Korneliusz biskup odpowiedział: Ja o zwyćięstwie Páná mego listym brał y pisał/ á nic przećiw Rzeczypospolitey. ále ráczey duchownem rády dawał ná odkupienie dusz ludzkich. A zápalony gniewem Cesarz/ vstá ie° bić kulámi ołowiánemi/ y wieść go do kośćiołá Marsowe°/ áby się tám bogom kłániał/ á iesliby niechćiał/ áby śćięty był/ roskazał. A Korneliusz nim szedł ná śmierć/ dobrá wszytkie kośćielne podał Stephanowi Arcydyákonowi. y gdy kłániáć się bogom niechćiał/ śćięty iest ná támtymże mieyscu. Ciało ie° Lucyná z klerykámi ná cmyntarzu Kálixtego pogrzebłá/ w imieniu swym ná drodze Appiey 18. kal: Octob. żył ná biskupstwie dwie lećie y dwá mieśiącá y trzy dni. Czynił dwoie świecenie/ y postáwił czterech kápłanow y tyleż dyákonow/ á siedm biskupow/ Bogu ná wieczną chwałę. A.

Czytay o tym Swiętym więcey w Rocznych dźieiách roku Páńskiego 254. Kárd: Baroniuszá.

XVII. Septé. *Wrześniá.* Mart: R. 14. Septēb.

Żywot y męczeństwo ś. Cypryaná/ Biskupá Kárthagińskiego/ pisáne od Poncyuszá dyákoná iego/ y stárodawną w księgách męczeńskich/ y od Augustyná ś. w kazániu ná iego świeto.

Żył około roku Páńskiego/ 260.

Pisánie żywotow śś. w kośćiele było záwżdy.

GDy stárszy nászy táką cześć ná święte męczenniki kłádli/ iż y około męczeństwá pospolitych/ y tych ktorzy ieszcze chrzczeni nie byli/ bárzo wiele y owszem káżdą rzecz wypisáli/ y do wiádomośći nászey/ ktorzysmy się ieszcze byli nie rodźili/ przynieśli: trudno było zániecháć męczeństwá ták wielkiego kápłaná y męczenniká Cypryaná. w Afryce w ćiemnośćiách Pogáńskich vrodzony/ gdy się z młodośći ná náuki Pogáńskie vdał: á w nich nád inne pochop brał wierzchu: zá czásem do wysokiey náuki przyszedł: ták iż Rhetoryki w Kárthaginie sławnym mistrzem y náuczyćielem był: y do pierwszey dostoyności Senatorskiey przyszedł. Gdźie máiąc towárzystwo z iednym Chrześćiáninem kápłanem Cecyliusem/ do poznánia prawdy y świátłośći Ewángeliey przyszedł/ y chrzest ś. przyiąwszy/ wielką miłośćią ku Bogu zápalony zostáł. A chcąc dobrodźieystwo mistrzá swego/ przez ktorego mu Pan Bog oczy otworzył/ pámiętáć/ imię iego sobie przyczytał/ zowiąc się Cecylius. Ná pierwszym tedy swym w szkole Chrześćiáńskiey ćwiczeniu/ rozumiał iż się niczym rychley milszym y godnieyszym Bogu zstáć nie miał/ iedno gdyby czystość chował. bo dopiero mogł serce y smysły ku poięćiu zupełnemu prawdy sposobnieysze mieć: gdyby ćielesną pożądliwość/ w mocnym y całym świątobliwośći przedsięwźięćiu podeptał. Do czystośći wnetże vbostwo przyłożył. bo poprzedawszy swoie wszytkie máiętność y role/ dwie rzeczy dobre vczynił: y pychą świátá tego wzgárdźił/ y miłośierdźiem/ nád wszytki ofiáry od Bogá przełożonym/ vbogich wiele zápomagał. y ták gorącośćią wiáry skoro ná początku pierwey się doskonałym zstał/ niżli się vczyć począł. Wiele było stárych w wierze/ ktorym słowá Páńskie w vszách brzmiały/ ktorzy te° nie vczynili: á ten śiejąc záraz żął/ y szczepiąc záraz z owocu pożytek miał. Nie tylko księgi ś. pismá/ ále y kośćielnych Doktorow ktorzy byli ná on czás z chućią czytał. y gdy sobie Tertullianowe księgi podáć kazał/ mowił: poday mi mistrzá. ták wielce sobie pismá Doktorow/ ktorzy byli przed nim/ ważąc. Nie długo ná stan kápłáński wźięty był. ácz nápisał Apostoł/ áby nowotny ná vrząd kápłáński bráný nie był: dla tego áby w czym się nie potknął/ iáko nie dobrze vfundowány y ieszcze świeżo ná smyślech Pogáńską wonność máiący: lecz ten ieden był/ iáko mniemam/ Cypryan/ w ktorym więcey mogłá wiárá/ á niżli czás. nie mieszkáłá w nim łáská Boska/ iż záraz ná kápłáństwo wźięty iest. Gdy czytał o ktorym w pismie świętym iáko go chwalił Pan Bog/ wnet się pytáć chćiał/ dla ktorych się dobrych vczynkow Bogu podobał. Gdy Job był ták od Bogá wsławiony/ iż go

Rhetoryki mistrzem był, pogáninem będąc.

Cecylius kápłan do wiáry go świętey przywiodł.

Czystość ćielesną y duszną wźiął sobie

zwano prawdźiwym ſługą Bożym/ ktoremu ná źiemi nikt przyrownáć ſię nie mogł: rádźił y náuczał/ abyſmy to czynili co on czynił/ żebyſmy tákież od Bogá o ſobie świádectwo odnieść mogli.

Wzgárdźiwſzy raz świátem y máiętnośćią/ iuż ſzkody żadney w rzeczách świeckich nie czuł. nie obeſzło go vboſtwo/ áni fráſunek/ áni namowá żony iego/ áni włáſnego ćiáłá bolenie. cnotá iego iuż máiąc inne fundámenty/ ná nich mocnie ſtałá: y ná dobrym korzeniu ſzczepione nabożeńſtwo/ pokuſom dyabelſkim nie vſtąpiło/ ále wdźięcznośćią wiáry y w nieſzczęśćiu ſławiło Bogá ſwego. Dom iego otworzony był káżdemu: żadna z niego wdowá z prożną ręką nie wyſzłá: żaden ślepy nie wſzedł/ ktoregoby ſam nie prowádźił: żaden mdły/ ktoregoby był nie wſpierał: żaden oſierociáły y vćiśniony/ bez iego obrony przećiw możnieyſzemu nie zoſtawał. Ták/ powiáda/ czynić potrzebá tym ktorzy ſię podobáć Bogu chcą. y ták innych náśláduiąc/ ſam ſię też innym ku náśládowániu poſtáwił. Cecyliuſá kápłaná/ ktory go do vznánia prawdy z błędow Pogáńſkich wyrwał/ iáko oycá czćił y ſłużył mu/ y ták był iego vſługowániem zmiękczony Cecylius/ iż vmieráiąc iemu żonę y dźieći polecał. Inne dobre vczynki iego trudno wyliczáć/ ſámy ſię wyliczyły gdy ná Biſkupſtwo ieſzcze nowicyuſem będąc/ obrány ieſt. W czym gdy ſię vżyć nie dał/ ná ine ſtárſze kápłany vkázuiąc: lud około domu iego chodząc przeſtáć go niechćiał.

Ná Biſkupſtwie iáko ſię záchował: á kto wypowiedźieć może? z twarzy iego wdźięczność świątobliwośći wynikáłá/ ku podźiwieniu ludzkiemu. oſobá iego poważna y weſoła/ w ktorey áni ſmutney ſurowośći/ áni zbytney łágodnośći nie było: ále zmieſzáne vmiárkowánie/ iż trudno było rozeznáć czćićli go czyli miłowáć mieli: ácz oboygá godnym zoſtawał. w odźieniu iego y w ſzáćiech tákaż miárá byłá/ áni ich pychá świecka nádymáłá/ áni ich też pokázowánie vboſtwá plugáwiło. A kto wypowie iáko wiele dobrego ná tym vrzędźie ſpráwił? Pánienki y dźiewice/ do przyſtoyney záchowánia czyſtośći/ kárnośći/ y vbioru świątobliwośći godnego/ przywodźił. vpádłych pokuty/ heretykow prawdy/ odſzczepieńcow iednośći/ ſynow Bożych pokoiu/ náuczał. przezeń bluźniercy Pogánie przekonáni/ y miękcy Chrześćiánie/ ktorzy ſię vtráty dobr báli/ pośileni ſą do męczeńſtwá vpominániem y piſániem wiele ſług Bożych pobudźił.

Czáſu zápowietrzonego/ gdy vmárłych wiele po vlicách leżało/ á nikt tego czynić niechćiał/ czego ſam ſobie od drugiego życzył: káżdy vćiekał/ ſtrzegąc ſię zarázy. Cypryan nie tylko zoſtawał przy owcách ſwoich/ ále też y ludźie do miłośierdźia onego nád vmárłemi y chorymi ſłodkim ięzykiem ſwoim do tego przywodźił: iż ſię ná ich poſługę podźielili/ y pieniądze nadáli. á ktorzy pieniędzy nie mieli/ ſámi ćiáły ſwemi ſłużyli/ nie tylko domownikom wiáry Chrześćiánom/ ále też y Pogánom nieprzyiaćiołom ſwoim: náśládowcy wierni zoſtáiąc Oycá ſwego niebieſkiego/ iáko niewyrodni ſynowie iego.

W powietrze ſwoim ſłużył.

Y pogány grzebli Chrześćiánie, y nieprzyiaćioły ſwe.

A gdy zá czáſow Wáleryaná y Gálliená Ceſárzow/ wielkie ná Chrześćiany prześládowánie powſtáło: Páternus ſtároſtá przyzwał przed ſię ś. Cypryaná Biſkupá/ mowiąc: Ceſárzowie mi piſáli/ aby ći/ ktorzy nie ſą Rzymſkiego nabożeńſtwá/ winni ie byli przyiąć. á ty co powiedaſz? A Cypryan rzekł: Chrześćiánin ieſtem y Biſkup/ bogow inych nie znam iedno iednego prawdźiwego/ ktory vczynił niebo y źiemię/ morze/ y to wſzytko co ná nich ieſt. temu Bogu my ſłużymy/ y iego prośim w nocy y we dnie y zá ſię y zá wſzytki ludźie y zá zdrowie ſámych Ceſárzow. Rzecze Páternus: Tedy w tey woley trwaſz? odpowie Cypryan: Dobrey woley/ ktora Bogá zna mienić ſię nie godźi. y rzecze Páternus: Tedy muśiſz do miáſtá Kukurbitány zá roſkazánim Ceſárzow ná wygnánie iácháć. á święty rzekł: Iádę. Powie Páternus: Nie tylko o Biſkupách ále y o kápłanách to roſkazánie mam: przeto wiedźieć od ciebie chcę/ ktorzy tu ſą w tym mieśćie kápłani? Odpowiedźiał Cypryan: Práwem wáſzym dobrze ieſt poſtánowiono/ ábyſmy inych obżałowywáć nie mogli. przetoż ia ich nie wydam/ wſzák ſię w mieśćie naydą. Rzekł Páternus: Zákazano też áby ſchadzki wáſze nie bywáły/ á ktoby tego nie záchował/ áby śćięty był. Cypryan rzekł: czyń co roſkazano.

Wyznánie iego przed ſędźią.

Ná wygnánie ochotnie ſię poſtáwił.

Kápłanow ſwoich wydáwáć niechćiał.

Tedy Cypryaná ná wygnánie porieśiono/ ná ktorym żyć nie było mu ćiężko dla Chryſtuſá/ gdyż Chrześćiáninowi dom ieſt świát ten wſzytek/ y w włáſnym mieśćie y w oyczyznie ſwey mieſzkáiąc/ ma ſię zá pielgrzymá y przychodnia. izali mogł tám być poſłány gdźieby ſię ten Bog/ dla ktorego ćierpiał/ nie nálazł? ieśli ſzukaſz ná wygnánie Chrześćiáninowi mieyſcá/ tákie

Chrześćiánom wygnánie nie ćiężkie.

naydźi ieśli możeß/ z ktoregoby Chrystuſá wygnáć mogł: ten ktory w ćiele ná káżdym mieyſcu przychodniem ieſt/ od Chrystuſá nigdy wygnány być nie może. Będąc tedy ná wygnániu onym wiele złego ćierpiąc/ męczeńſkiegó krwie ſwey rozlánia dla Chryſtuſá ochotnie czekał. bo mu tám P. Bog widzenim iednym to obiáwić raczył/ ktore tákie było. Dniá te° ktoregoſmy ná mieyſce

Ten coży- wot piße z nim był na wygnániu.

przyiácháli (bo y mnie/ mowi Poncyus dyákon/ towárzyßem wygnánia ſwego mieć chćiał/ żal ſię Boże żem y męki iego vczeſtnikiem nie zoſtał) vkazał mi ſię/ powiáda/ gdym ießcze nie práwie był záſnął/ młodźieniec ßpetny/ ktory mię wiodł do ſądu

Widzenie Cypryaná świętego.

ſtároſćinego. ktory ſkoro mię vyźrzał/ nie pytáiąc mię/ wedle zwyczáiu wyrok ſwoy piſał. zá ktorym ſtoiąc młodźieniec ieden dworny bárzo/ piſmo iegó z dáleká przeczytał. y ſkinieniem/ bo mowić nie śmiał/ dał mi znáć/ iż mię śćiąć miano. y ſkorom to zrozumiał prośiłem o dźień ieden odwłoki bárzo pilnie/ czeſto proſbę powtarzáiąc. Sędźia mi nic nie rzekł iedno piſał coś: wßákże on młodźieniec zá nim ſtoiąc: o wyſłucháney proſbie moiey dał mi znáć. ia á- czem był odwłoce rad: ále iey przedśię nie pewny będąc bárzom ſię przeląkł. To było Boſkie obiáwienie. Dźień on rokiem był/ przez ktory ná świećie trwał. á w rok tegoż dniá ktorego widzenie miał/ śćięty ieſt.

Roku tego y przewłoki ná pomoc wielką kośćiołowi/ ná opátrzenie vbogich/ ná náukę przychodzących y náwiedzáiących go/ ná piſánie y rozmyślánie zakonu Bożego/ vżywał: wßákże co godźiná czekał/ rychłoli po iego głowę poślą. A gdy ná mieyſce Páternuſá ſtároſty Gáleryus Máxymus náſtąpił/ poſłał do ś. Cypryaná/ áby do ſwoich ogrodow przenieśiony był. bo ácz ie był Cypryan przedał/ wßákże ſię były z oſobnego dobrodźieyſtwá Bożego iemu przywrociły/ y przedałby ie był dla vbo-

Wzięty do sądu.

gich drugi raz/ by były czáſy znośiły. Tám mießkáiąc w tych ogrodźiech/ czekał rychłoli go przyzową do ſądu. y czáſu iednego ſtároſtá Gáleryus Máxymus/ poſłał poń dwu pánow/ ktorzy go ná woz miedzy ſię wźięli/ y do ſtároſty prowádźili. A Gáleryus zdrowiu ſwemu/ ktore w ten czás opátrował/ vgadzáiąc/ ſąd Cypryaná ná drugi dźień odłożył/ y w dom go iednego páná w wolney ſtráży poſłał.

Tym czáſem rozgłośiło ſię po Kártáginie iż Cypryaná przywiedźiono: y zbiegli ſię Chrześciánie do onegó domu/ y boiąc ſię

Chrześciánie z nim

áby ſię co z nim w nocy nie ſtáło/ cáłą noc v drzwi go ſtrzegąc trwáli wßyſcy z żonámi y z dźiećmi. O czym gdy ſię Biſkup dowiedźiał: ſtrzedz pánienek roſkazał. boiąc ſię iáko paſterz/ áby czártowſkie ſidłá mieyſcá nie miáły. O iáko to chwálebnie vczynił/ iuż názáiutrz ćiáło vmrzeć miáło/ á czuynoſć paſterſka nád owcámi áż do tchu oſtátniego nie vmierálá. ták myślił o męczeńſtwie iż y Biſkupem ſię być nie zápomniał. wiecey ſię ſtáráiąc iáką liczbę Chryſtuſowi z owiec vczynić: niżli co ſędźiemu iutro odpowiádáć miał. Miłował tego ktory rzekł Piotrowi/ ieśli mię miłuieß páś owce moie/ zá ktore on y krew rozlać/ Páná ſwego náśláduiąc/ prágnął. Strzedz pánienek kazał/ wiedząc iż nie tylo miał Páná dobrego/ ále też y nieprzyiaćielá chytrego/ y lwá ryczącego. á iáko ſam przećiw iemu mocne ſerce ná wyznánie/ ták też płeć niewieśćią ná obronę y zwyćięſtwo chytrośći iego/ gotował. Názáiutrz wyßedł z onego domu wielkim woyſkiem ludźi wiernych obtoczony/ ták iákoby go odbić mieli. A gdy ſtánął ná ſądźie. Sędźia go Gáleryus ſpytał: Tyś ſię Papieżem ludźiom świętokrádźkim czynił? Odpowiedźiał: Ja. Rzekł ſędźia: kazálić Ceſárze ceremoniowáć. odpowie Biſkup: Nie vczynię tego. Rzekł Gáleryus: Rozmyśl ſię á rádź o ſobie. á Cypryan powiedźiał: vczyń ty co tobie kazano/ v mnie w rzeczy dobrey rozmyſłu nie máß. y dał nań wyrok táki: Táſcyus Cypryanus chcemy áby mieczem ſkárány był. co ſłyſząc święty Biſkup/ rzekł: Deo gratias: dźiękuię Bogu. á lud wßyſtek wierny po onym wyroku záwołał ná ſędźiego: y my z nim niech śćięći będźiem. y ſtáł ſię rozruch/ á wßyſcy go prowádźili. przywiedźiony ná rolą Sexty/ zdiął ßátę z śiebie/ y poklęknąwßy ná źiemi/ ná modlitwę Pánu vpadł. á potym zdiąwßy dálmátykę y podawßy ią dyákonom/ ſtánął w płoćienney komży/ ábo rokiećie/ czekáiąc kátá. y gdy przyſtąpił/ kazał mu dáć ſwym dwádźieśćiá y pięć złotych. á bráćia ſtáli przedeń prześćierádłá y płotná. Potym oczy ſobie ſam záwiązał. á gdy ſam ſobie grobowych v ręku chuſtek záwiązáć nie mogł: Julian kápłan y Julian poddyákon záwiązáli. y ták śćięty ieſt pierwßy w Kártáginie Biſkup męczennik. Ciáło iego z świecámi y inemi obrządkámi Chrześciánie zácnie y z tryumphem pochowáli. zá pánowánia Páná nászego Jezu Chryſtá/ ktoremu ſławá y cześć ná wieki wiekom. Amen.

Cáłą noc nie śpią. Stáránie o czyſtość pánieńſką. Oſtrożność páſterſka. W rzeczy dobrey rozmyſłu nie máß. Deo gra[tias] ... wił ſłyß[ąc] wyrok ... ſię. Dálmá[tykę] ... ką Roki[etę] ... tá Biſku[pia]. Káti dá... rowáć ... zał. Oczy ſa[m] ſobie zá[wią]zał.

Náuká.

Náuká Cypryaná ś. męczenniká / dziśieyszym kácerstwom przećiwna.

TAk stárodawnego y ták świętego męczenniká świádectwu o náuce y prawdźie od Chrystusá przez Apostoly podáney / miáłoby mieć wielkie mieysce v tych ludźi kośćiołowi ś. Rzymskiemu przećiwnych / gdyby śie ná ktorą stárożytność kośćiołá Apostolskiego dáli / ábo wżdy komu kiedy / á nie swey tylo głowie wierzyli. Ták poważna iego náuká byłá v kośćiołá wszytkiego / iż Augustyn ś. iego vżywa świádectwá ná heretyki / y im broni prawdy Kátholickiey / *libro 2. contra Iulianum.* y mowi ták: Słuchaymy co mowi wielki zwyćiężcá Cypryan. O Doktorze przesacny / y świádku przechwálebny / tákeś vczył / walczyłeś żywotem twoim o Chrystusowe prawdę / y z tego hoyney łáski wygrałeś / bespieczny iest twoy wieniec / y zwyćiężna iest náuká twoiá / ktora y tych zwyćiężasz / ktorzy śile swey dufáią. To Augustyn święty.

Ná wierze y wyznániu Bogá w Troycy iedynego / y ná prawdźiwym Bostwie y człowieczeństwie Páná nászego Jezusá Chrystusá / wszytkę swoię náukę fundował / y to kazánie po wszytkich pismách swoich rozśiał. A iż zá iego czásow wszczeło śie było niezbożne kácerstwo Nowácyáńskie / ktore odszczepienie y rozdwoienie kośćiołá czyniło: nawięcey tę w pismách swoich przekonywa kośćiołem y iednośćią iego / te niżey o nim położone ártykuły mocnie trzymáiąc.

1. Naprzod iż kośćioł Chrystusow ieden iest / á dwá być áni trzy nie mogą / ták náucza *Tractatu de simplicitate Prælatorum*: Iż ieden kośćioł iest / y w pieniu Duch święty w personie Páńskiey opisał / y mowi: iedná iest gołębicá moiá: doskonáła moiá: iedyna iest mátce swey / wybrána rodźićielce swey. y niżey: Kośćioł ieden iest / iáko v słońcá wiele iest promieni / ále świátłość iedná: y v drzewá wiele gáłęźi / ále moc iedná ktora śię w korzeniu funduie: strumyszczkow wiele / ále zrzodło iedno. Oderwiż promień od słońcá / świátłá nie będźie: vłom gáłąź od drzewá / rodźić nie może: oddźiel strumyszczek od zrzodłá / vschnąć muśi. Ták y kośćioł Páński / promienie ma po wszem świećie / ále iedne świátłość.

2. Iż tá iedność kośćiołá Bożego iednym śię Piotrem trzyma / y ná nim vfundowána iest: támże mowi / gdy Piotrowi poleca po zmartwychwstániu: pás owce moie: ná iednym onym buduie kośćioł swoy / y temu każe páść owce swoie. á chocia wszytkim Apostołom po zmartwychwstániu rowną moc dáie / y mowi: iáko mię posłał Oćiec / y ia posyłam was: bierzćie Duchá świętego / ieśli komu odpuśćićie grzechy / odpuszczone: ieśli zátrzymaćie / zátrzymáne będą: wszákże áby iedność oznaymił / iedne stolicę postáwił / y iedności tey zrzodło od niego śię poczynáiące / swym roskazánim postánowił. toć byli y drudzy Apostołowie co był Piotr / rowne vczestnictwo o czći y mocy máiący: ále początek od iedności pochodźi. przodkowánie dáie śię Piotrowi / áby śię ieden kośćioł y iedná stolicá pokazáłá. To są iego słowá / z ktorych rozumieć káżdy może / iż tá iedność kośćielna stáćby y zátrzymáć śię nie mogłá: kiedyby iednego Piotrá / to iest nawyższego nád wszytkimi pásterzá widomego nie było. Przetoż mowi ná innym mieyscu / *Epistola 55. ad Cornelium*: Niezinąd poszły kácerstwá / y národźiło śię odszczepieństwá / iedno stąd: iż kápłanowi Bożemu posłuszni nie są / á o iednym w kośćiele do czásu kápłanie y do czásu sędźim ná mieyscu Chrystusowym / nie myślą. Ktoremu gdyby ták / iáko Bog kazał / bráterstwo wszytko posłuszne było: niktby przećiw kápłanom nie powstał / á po rozsądku Boskim y obrániu ludzkim y zezwoleniu spolnym Biskupow / nie czyniłby śię sędźim iuż nie Biskupim / ále Bożym. y żadenby niezgodą iedności Chrystusowey nie targał / y z vpodobánia swego / w osobliwośći kácerstwá by nowego nie otworzył.

3. Iż ći w kośćiele tym nie są / ktorzy z porządnym Biskupem swoim w iedności y vczestnictwie iego nie są: o tym ták náucza *Epistola 69. ad Florentium siue Puppianum.* Gdy vczniowie inni kazącego Páná odstępowáli: obroćił śię do dwunaśćie y rzekł: ázaż y wy iść chcećie? Odpowiedźiał Piotr: Pánie á gdźie poydźiem / słowá żywotá wiecznego ty masz: myśmy vwierzyli y poználi / żeś ty iest syn Bogá żywego. Tám Piotr ná ktorym kośćioł zbudowány był / od kośćiołá mowi: náuczáiąc y vkázuiąc / iż gdyby ludu wielkość pyszna y hárda słucháć niechcąc odchodźiłá: kośćioł od Chrystusá nie odchodźi. á ći są kośćiołem: to iest lud ziednoczony z kápłanem / y trzodá przy pásterzu swym trwáiąca. Przetoż wiedźieć masz: iż Biskup iest w kośćiele / á kośćioł w Biskupie: á kto z Biskupem nie iest / w kośćiele nie iest. y próżno sobie pochlebuią / ktorzy w pokoiu z kápłany Bożymi nie są / y táiemnie z kim innym spolkuią. bo kośćioł / ktory powszechny iest / ieden iest / rozdźielony nie iest áni rozdwoiony: ále iest ziednoczony / y kápłany przy sobie stoiącymi iáko tákim kliiem ziety.

3. *Kto z porządnymi Biskupámi w iedności nie iest.*

Ioan: 6.

Ná Pietrze kośćioł zbudowány.

4. Kto w kośćielney iedności nie iest / Chrześćiáninem nie iest: to twierdźi / *Epist: 52. ad Antonianum*: Ktożkolwiek iest / y tákiżkolwiek iest: Chrześćiánin nie iest / ktory w Chrystusowym kośćiele nie iest. *Et tract: de simpl: Prælat*: Nie ma nic do zapłáty Chrystusowey / ktory kośćioł opuszcza Chrystusow: obcy iest / zmázány iest / nieprzyiaćiel iest. Nie może mieć Bogá zá oycá / ktory nie ma kośćiołá zá mátkę.

4. *Kto w iedności kośćielney nie iest, Chrześćiánin nie iest.*

Kto nie ma kośćiołá zá mátkę, Bogá nie ma zá oycá.

5. Okrom kośćielney iedności żaden być zbáwion nie może: ták náucza / tám iáko wyższey śię rzekło *de simpl: Prælat.* Ieśli kto mogł potopu vść / ktory w korabiu Noego nie był. káżdy ktory z tego domu wynidźie (iáko z onego Ráábi) zábit / y sam sobie winien będźie. Báránká w iednym domu pożywano. Ciáło Chrystusowe / y świátłość Páńska / przed domem dáne być nie może: á wierni inego domu krom kośćiołá nie máią. Izali z nimi Chrystus iest / gdy śię okrom kośćiołá zbieráią? tákowi by dobrze ná wyznániu zábići byli: ten grzech y krwią śię nie wymyie. niezgodá wielki grzech iest / y odpustu nie ma / y męką śię nie oczyśćią. Być męczennikiem nie może / ktory nie iest w kośćiele: do krolestwá przyść nie może / ktory tę / ktora krolowáć będźie / opuszcza. z Bogiem mieszkáć nie mogą / ktorzy w kośćiele Bożym iednomyślni być niechćieli. by dobrze w ogniu gorzeli / ábo porzuceni bestyom zdrowie tráćili: nie będźie tám wiárze zapłátá / ále niewiernośći karánie. etc.

5. *Okrom kośćielney iedności żaden być zbáwion nie może.*

Iosue 2.

W odszczepieństwie by dobrze kto dla Chrystusá krew przelał, nic mu nie pomoże.

6. Rzymski kośćioł ma zá przodkuiącą stolicę Piotrową / á iż kácerstwo mieyscá w nim nie ma: y ták mowi *Epist: 55. ad Cornelium*: Postáwiwszy sobie od heretykow fałszywego Biskupá / przewożić śię śmieią do stolice Piotrowey (do Rzymu) y do kośćiołá przodkuiącego / z ktorego śię kápłáńska iedność záczełá. y śmieią od odszczepieńcow y zmázánych listy támnosić: á nie myślą iż to są Rzymiánie / ktorych wiárá Apostolskim wysłáwieniem chwalona iest / do ktorych

6. *Rzymskiego kośćiołá przodkowánie.*

Rom: 1.

Do Rzymskiey stolice kácerstwo przystępu nie ma.

niedowiárstwo (ábo kácerstwo) przystępu mieć nie może. To mowi: y obácz iáko się iedność kościelna iáko Piotrem ták stolica Rzymska trzyma / y stámtąd początek ma. Do tegoż Papieżá Korneliuszá pisząc Epist 45. Kościoł Rzymski zowie korzeniem y mácicą kościołá powszechnego / to iest Kátholickiego.

Kościoł Rzymski mácicą kościołá powszechnego.

7. O trádycyách krom pisma.

7. O podániu Apostolskim okrom pismá / ták mowi: *Serm: de ablutione pedum*: Iáko rowno ma Duch święty z Chrystusem Bostwo: ták też w vstáwách iego rowna iest moc y poważność. á nie mniey to ważno co Apostołowie podáli: iáko to co sam vstáwił ná swoię pámiątkę czynić.

8. O successyey Biskupow. Luc: 10.

8. O wstępowániu porządnym Biskupow po Apostolech / ták mowi *Epist: 69. ad Florent: Puppianum*: Z żáłością mowię / iáko się ty sędzim czynisz Bożym y Chrystusowym? ktory rzekł do Apostołow / á z tym y do wszytkich przełożonych / ktorzy po Apostolech porządnym wstępowániem idą: kto was słucha / mnie słucha: kto mnie słucha / słucha tego ktory mię posłał. á kto wámi gárdzi / mną gárdzi.

9. O klątwie kościelney. Deut: 17. Dom Boży ieden iest.

9. O klątwie kościelney / ták náucza *Epist: 62. ad Pomponium*: Niechay nie rozumieią / áby żywot y zbáwienie mieli: iesli Biskupom y kápłanom posłuszni nie są. gdyż w zakonie Pan Bog mowi: Człowiek ktory w hárdości swey kápłanowi ábo sędziemu / ktory będzie ná on czás / posłuszny nie będzie / vmrzeć ma człowiek on: á lud vsłyszawszy bać się będzie / y źle czynić przestánie. Kazał Pan Bog zábijáć / ktorzy kápłanow iego nie słucháią / y sędziow do czásu ná iego mieyscu posádzonych posłuszni nie są: á ná on czás mieczem ie zábijano / poki ieszcze cielesne obrzezánie trwáło: á teraz gdy sługom wiernym obrzezánie duchowne nástąpiło / duchownym mieczem pyszne y nieposłuszne zábiiáią / gdy ie z kościołá wymiátáią. bo okrom kościołá żyć nie mogą / gdyż Dom Boży ieden iest / á żaden iedno w kościele zbáwion być nie może.

10. O chrzćie dziatek.

10. O chrzćie dziatek / iż ma być / á iż y do trzeciego dniá po národzeniu ich / odwłoczyć go nie mamy / szeroko pisze y náucza *Epist: 59. ad Fidum.*

11. Wodá święcona. Krzyżmo.

11. Iż do chrztu wodá święcona być ma / y krzyżmem pomázánie / y wiáry wyznánie / świádczy *Epist: 70. ad Ianuarium.*

12. Bierzmowánie.

12. O bierzmowániu ták mowi: *ad Iubaianum Epist: de Heret: Bapt.* iż Sámárytanowie (*Acto: 8*) włáśny y kościelny chrzest przyieli: chrzćić ich było nie potrzebá: ále to czego im nie dostawáło / Piotr y Ian przydał / áby modląc się nád nimi / y ręce ná nie kłádąc / wzywánie y wylanie było Duchá ś. ná nie. Co się też dziś y v nas dzieie / iż tego ktorego w kościele chrzczą / przełożonym kościelnym ofiáruią / áby przez násze modlitwę y kłádzienie ręku / Duchá świętego przyieli / y znákiem Páńskim doskonáłymi zostáli.

Krzyżmá w wielki Czwartek poświęcone.

Tenże *de vnctione chrismatis in die cœnæ Domini*: Dziś / powiáda / w kościele z inemi oleymi ná poświecenie ludu nábytego / y ná vczestnictwo dostoyności y imieniá / święte krzyżmo poświącáią. w ktorym zmieszány oley z bálsámem / krolewskiey y kápłáńskiey sławy wyraża iedność.

13. Serm: de lapsis. O prawdziwym ciele Chrystusowym

13. Iż znał być práwe ciáło Chrystusowe w Sákrámencie / iáwnie dáie znáć / gdy mowi / o tych co się w mękách Chrystusá záprzawszy / do vżywánia się ciáłá Páńskiego ćisnęli: *Serm: de lapsis*: Apostoł grozi / ktokolwiek pożywáć będzie chlebá Páńskiego y pić kielich iego niegodnie: zgrzeszy przećiw ciáłu y krwi Páńskiey: á oni tym gárdząc / krzywdę czynią ciáłu Páńskiemu y krwi iego / y więcey teraz przećiw Pánu rękomá y vstámi grzeszą / niżli gdy się go záprzeli. ieszcze grzechow nie zbyli / ieszcze się grzechu nie spowiádáli / ieszcze summienia ofiárą y ręką kápłáńską nie oczyśćili / ieszcze nie vbłagáli gniewu przegrażáiącego się Páná: á o pokoiu sobie tuszą. It *Serm: de cœna Domini*: Chleb ktory Pan vczniom podawał odmienił się / nie ná osobách ále w náturze / y wszechmocnośćią słowá ostał się ciáłem. á iáko w personie Chrystusowey widome było człowieczeństwo á zákrywáło się Bostwo: ták w Sákráment widomy Boska się istność wlewa. To są słowá iego: nád ktore nic iáśnieyszego być nie może: bo gdy mowi / iż się ręką y vstámi ciáłá Bożego dotykamy / á iż się chleb odmienia nie w osobách widomych / ále w náturze y istnośći / w ciáło Chrystusowe przez wszechmocne słowo iego: pewna rzecz / że tám iest práwdźiwe ciáło Páná nászego.

14. O ofierze Mszey świętey iásne y gęste ma świádectwá / *Epist: 63. ad Cecilium.* Iesli / práwi / Iezus Chrystus Pan y Bog nász sam naywyższy kápłan Bogá Oycá y ofiárá / Oycu sam śiebie pierwszy ofiárowáł / y to czynić ná swoię pámiątkę roskazał: tedyć ten kápłan ná mieyscu Chrystusowym spráwuie / ktory tego co Chrystus vczynił násláduie: y ofiárę práwdziwą y zupełną w ten czás w kościele ofiáruie Bogu Oycu / gdy ták poczyna ofiárowáć / iáko widział iż Chrystus ofiárował. Y ná innym mieyscu *Serm: de cœna Domini*: Iáko od Páná rzeczono iest: To czyńcie ná moię pámiątkę / to iest ciáło moie / tá iest krew moiá: ilekroć się to temi słowy y tą wiárą dzieie: chleb ten istotny y kielich błogosłáwieństwem iáwnym poświęcony / pożyteczny iest zbáwieniu y wszytkiemu żywotowi ludzkiemu / y záraz iest y lekárstwo / y cáłopalona ofiárá ná vleczenie niemocy / y oczyśćienie grzechow.

15. Iż Msza bywáłá zá vmárłe / świádczy *Epist: 66. ad clerum & plebem Furnitanorum*: Biskupowie przodkowie nászy / nabożnie postánowili / y pożytecznie opátrzyli: áby żaden brát vmieráiący / księdzá żadnego opiekunem nie czynił: á ktoby to vczynił: áby zań ofiárá nie byłá / áni Mszey zá iego zásnienie nie miano. bo iest niegodzień áby iego v ołtarzá w modlitwie kápłáńskiey wspominano / ktory od ołtarzá kápłany odwieść chćiał.

16. O spowiedzi do vchá kápłáńskiego / ták mowi *Serm: de lapsis*: Lepszey to / práwi / wiáry y bogoboyności ludzie / ktorzy choć się ofiárą (báłwochwálską) nie zmázáli: ále iż o tym myślili / tego się przed kápłany z żáłośćią y w prostoćie spowiedáią / y liczbę z summienia swego czynią / y ćiężar z sercá swego skłádáią / y ták zbáwiennego lekárstwá zá máłym obráżeniem dostáią: wiedząc iż pisano iest: Z Bogá się śmiać trudno. y niżey: Proszę brácia spowiáday się káżdy z grzechu swego: poki ieszcze ten co zgrzeszył ná tym świećie iest / poki spowiedź iego przyięta być może / poki dosyćvczynienie y odpuszczenie / ktore się dzieie przez kápłany / v Páná wdzięczne iest.

17. O dosyćvczynieniu ábo pokućie / ktorą dáie kościoł pokutuiącym / ná wielu mieyscach iásnie náucza *Ser: de lapsis*: Bog ile iest w miłośierdziu łáskáwy / tyle iest w máiestáćie sądu swego strászliwy: głębokiey ránie niechay ná pilnym y długim lekárstwie nie schodzi: pokutá niechay mnieysza niżli grzech nie będzie: trzebá się pilniey modlić / dzień ná płákániu strawić / w nocy nie spáć / y czás wszytek ná smutnych łzách trawić / ná ziemi w popiele legáć / we włośiennicy się trzeć. Támże: prośić trzebá Páná Bogá / á nászym

go dosyć

go doſyćczynienim vbłagáć / y vważáć grzechy náße. Támże : Bierzmy tę drogę do pokuty / ktorą Biſkup podáie / y z táiemnych grzechow ſpowiedź czyńmy / iemu vkázuiąc ćiężar ſumnienia náßego / bierzmy lekárſtwo: nie vſtáymy w pokućie / y w wzywániu miłośierdzia Páńſkiego : áby ten grzech ktory ſię nam máły być zdá / zániedbánim doſyć vczynienia / nie vroſł.

18. Iż wyſługi vczynkow náßych płáći Pan Bog / ták mowi *de ſimpl: prælat.* Potrzebá ſpráwiedliwośći / áby ſię człowiek przyſłużył Bogu / ktory go ſądzić będzie. przykazánia y vpominánia tego ſłucháć mamy : áby záſługi náße wźięły zapłátę. y ná inym mieyſcu / *de opere & eleemoſ.* Iáka będzie / powiáda / ſłáwá / bráćia namilßy / robiącym : iáko wielkie y wyſokie weſele : gdy liczyć lud ſwoy Pan pocznie / á wyſługom náßym y vczynkom obiecána zapłátę dáwáć będzie / zá ziemſkie niebieſkie / zá docześne wieczne / zá máłe dá wielkie.

19. O poście ták mowi : *de ieiunio & tentationibus Chriſti:* Poſtem grzechy ſchną / chćiwość zła y żądza ſłábieie / y roſkoßy od niego vćiekáią. Aetná gorąca wewnątrz bliſkich gor nie pali. Poſt baczeniem vmiárkowány / wßytko nieposłuſzeńſtwo ćieleſne woiuie / y okrućieńſtwu obżárſkiemu zbroie odbiera. Poſt ſię roſkoßą piſmá ś. karmi / bogomyślnośćią ſię chłodzi / łáſką ſię vmocnia / y chlebem ſię niebieſkim pośila. Dányelowi wykład ſnow y obiáwienie z poſtem przyßło / y troie dźiatek z Bábilońſkiego ogniá cáło wyßły. Moyżeß czterdźieśći dni trwa z Pánem / á poſtem iedna zakon. Heliaß tákże. Pożytek poſtow iáśniey ſię zá czáſow Chrześćiáńſkich pokazał. wiele ich tego pożytku doſtąpili : ileſmy mężow cnot (to ieſt świętych) widźieli / nie czytáliſmy áby ktory z nich bez poſtu wſtąpił. o żadną ſię rzecz wielką nie ważyli / ieſli pierwey poſtow nie czynili.

20. Klaßtory ábo zebránia pánieńſkie zá niego były / y ták pánny vpomina : *de diſciplina & habitu virginum :* Do dziewic teraz mowię / ktorych iáko chwałá ieſt wyżßa / ták też y ſtáránie o nich więtße. Toć ieſt kwiát rodzáiu kośćielnego / cześć y okráſá łáſki duchowney / weſoły rodzay / chwały y ſławy zupełnicy nieſkáżone dźieło / obraz Boży świątobliwośći Páńſkiey podobny / y zacnieyßa cześć trzody Chryſtuſowey / ktore ſię Chryſtuſowi oddáły / y ćieleſney żądzey odſtępuiąc / ták duſzą iáko ćiáłem záślubiły ſię Bogu : ſkonáią roboty ſwey z wielką zapłátą : iuż ſię im vbieráć y podobáć / iedno Pánu ſwemu / nie potrzebá. A indźiey : *de diſciplina & bono pudicitiæ:* Czyſtość pierwße ma mieyſce w dźiewicách : wtore w powśćiągliwych : trzećie w małżonkách. A niżey : Dźiewictwo rowna ſię Anyołom / y owßem przechodźi Anyoły. bo z ćiáłem ſię biedząc / zwyćięſtwo nád przyrodzenie odnośi / ktorego Anyołowie nie máią. A przy końcu mowi : w żadney ſię rzeczy ták ſerce nie kocha / iáko w ſumnieniu / ktore niepomázáną czyſtość záchowáło. roſkoß zwyćiężyć / wielka ieſt roſkoß : á żadnego więtßego zwyćięſtwá nie máß iáko nád pożądliwośćią. ktory nieprzyiaćielá zwyćiężył / mocnieyßym był : ále nád drugim : ále kto nieczyſtą chćiwość pogromił : ſam nád ſobą mocnieyßym zoſtał : y domowego nieprzyiaćielá obálił. 20. O czyſtośći. Sluby czyſtośći. Czyſtość troiáka.

* To ſą słowá y náuká tego / ktora ſię męczeńſką iego korona y wielką świątobliwośćią záleca / y zá ktorą krew ſwoię przelał. Temu ráczey wiárę day człowiecze chytrośćią heretycką záwiedźiony : á tym nowym y ćieleſnym y vpoznym zbáwienia ſię ſwego nie zwierzay.

Kto chce ßerzey żywot tego ś. czytáć : pátrz w Rocznych dźieiách roku Páńſkiego 250. &c.

Zywot y męczeńſtwo S. Euphemiey / piſáne od Symeoná Metáphráſtá. Zyłá około roku Páńſkiego / 260.

XVIII. Septé. Wrześniá. Mart: R. 16. Septé.

W Kálcedonie zá Ceſárzá Dyoklecyaná / pod ſtároſtą Azyey Pryſkuſem / gdy ná świeto pogáńſkie do onego miáſtá ná ofiárę Marſowi / ktorego tám był znáczny báłwan / zewſząd ſię lud zgromádźił / á pogrożki ſtráßliwe od vrzędow wyßły / ná ty ktorzyby święćić y ofiar czynić niechćieli : Chrześćiánie brzydząc ſię onym báłwochwálſtwem / kryli ſię po domách / w kupę ſię y tu y owdźie zbieráiąc ná chwałę Bogá żywego IEzu Chryſtá. Wypátrzyli ich pogánie ná iednym mieyſcu czterdźieśći y dźiewięć / y poimáli wßytki zá roſkazániem Pryſkuſá ſtároſty. miedzy nimi byłá zacna y vrodźiwa pánienká Euphemia. ktora byłá iednego Senatorá Filofroná y Theodorozyey corká / w wierze Chrześćiáńſkiey y bogoboyności wychowána. Stáneli wßyſcy oni poimáni przed ſtároſtą. rádźił im obietnicámi / y ſtráßliwemi mękámi groźił. ále nie mogł nic ſłowy ſpráwić v tych ktorzy dla Chryſtuſá ſwego ná wßytko byli gotowi. y mowili : Tym co nam obiecuieß dawnoſmy wßyſcy wzgárdźili / máiąc dobra niebieſkie lepße / więtße y wieczne : á tego czym nam groziß / nie tylo ſię nie boim : ále prágniem aby co nawiętßey męki vżyćieſmy mogli / a żeby ſię moc Boſka ná nas pokazáłá. co długo mowiß / doznay iż my ochotnieyßy będźiem do ćierpienia / á niżli ty do męczenia.

Rkazał ie okrutnik męczyć nie pomáłu / á nie krotko : ále przez dni dźiewiętnaśćie / biiąc ie rozmáićie y w ćiáłá ich rány ná rány przydawáiąc / y potym ćiężkim więźienim inne trudząc. á dniá dwudźieſtego ſtáwiono ie przed ſędźim / ktory ich pytał : ieſliby iuż dobrey rády ſłucháiąc / myśli ſwoie zmienili? oni rzekli : áni tey nádźieie miey ſtároſto / rychley gwiazdy z mieyſcá rußyć / niżli ſtáteczność naßę w Chryſtuśie zemdlić możeß. Tym rozjádły tyran / kazał ich twarzy biczmi śiec. á gdy nic nie pomogło / kazał inne do więźienia wſádźić / chcąc ie Ceſárzowi poſłáć / z ſámą Euphemią Długie męczeńſtwo.

pánienką został. y námawiał ią pilnie/ wielkie obiecuiąc aby się Marsowi pokłoniłá. A oná powiedźiáłá: widząc mię być białągłową/ stárosto/ mnimasz abyś mię twemi chytrościámi vsidlić mogł: dufam memu Chrystusowi/ y ręce iego niezwyciężoney/ iż mi szkodźić nie będźiesz mogł. Záwstydźił się stárostá y rozgniewał/ y wnet koło dźiwne/ ná ktorym wszytko iey ciáło od kości źięte y obrzezáne być miáło/ postáwić kazał: y gdy w nim męczono pánnę/ á ciáło się wszytko rozsypowáło: myśl swoię do Chrystusá obrácáiąc prosiłá: áby moc swoię Chrystus pokazał/ iż on iest Bog sam á żaden inny nie iest. y wnet stánęły kołá/ á ci co ie obrácáli zmilkli/ á pánná wychodząc z nich nálázłá się zdrową y cáłą. Nie ruszył się tym on okrutnik/ ále ią w ogień wielki wrzucić kazał/ ktory gdy iuż wysoko gorzał: Wiktor y Sostenes żołnierze/ ktorzy ią wrzucić mieli/ rzekli do Pryskusá: czynić chcemy wolą twoię: ále stoią sam strászliwi mężowie grożąc nam á ogień rozmiátáiąc/ y chcąc pánnie ku pomocy być. A stárostá ie do więźienia dał/ rozumieiąc iż są Chrześćiánie/ y názáiutrz lwom ie zábić kazał. á drudzy dwá Cesár y Wárius pánnę wrzucili w ogień/ y wnet się ogień ná ony sáme puśćił/ á ná Euphemiey y sukniey nie spálił. y wyszłá z ogniá zdrowa y szkody namnieyszey nie máiąca.

W kole męczona Euphemia.

Cudo wielkie.

Anyołowie ią od ogniá obronili.

Rozmáite męczeństwá.

Potym ią vwiązawszy kámienie v żelaz ostrych drápáć roskazał. ále y w tym ćierpliwość pánny wszytko zwyćiężáłá. á gdy się mocą Boską kámienie ony pokruszyły/ á Euphemia źięto/ zdrową się być dźiwnym cudem Boskim náydowáłá. Potym doł wielki wykopáć y wody gi nápełnić á weń wszytkich iádowitych wężow y iászczurek y bestiy morskich żárłocznych/ nápuśćić/ y wrzućić tám Euphemią roskazał. Pánná krzyżem się świętym żegnáiąc mowiłá: Swiatłości moiá Jezu Chryste/ tyś z wielorybowego żołądká dom piękny Jonászowi vczynił/ y lwomeś zęby w Danielu zámknął: obroń mię mocną ręką twoią/ áby we mnie sławne było imię twoie. y wskoczyłá w on doł y wodę. á bestye przypadáiąc do iey ćiáłá/ żadna iey nie rániłá/ ále ią rączey na swoich grzbietach nosiły/ iákoby się o zdrowie iey stáráiąc. wyszłá zdrowa z dołu onego nie máiąc żadnego obráżenia ná swym ćiele. Już niewiedźieli co czynić okrutnicy: chcąc ią iuż zgubić/ wykopáli drugi doł táiemny/ y nápełnili ostrym żelázem/ á po wierzchu rzeczy źiemią pokryli/ przez ktory gdy iść iey kazáli/ pánná nic o tym niewiedząc/ przeszłá iáko ptak przez śidłá ich/ á ini słudzy z niewiadomośći tam poupadáli y poginęli. Potym się do łágodnych słow y pochlebnych Pryskus puśćił/ gdy iuż nic okrućieństwem wygráć nie mogł: prosząc y vpominaiąc/ áby dobrey rady słuchała. ále gdy srogimi słowy był odrzucony y wzgárdzony: znowu ią męczyć y bić rozgámi kazał. á nákoniec bestyom ią/ czterem lwom y trzem niedźwiedźiom ná pożárćie podano. Tám pánná prosząc aby iuż z ćiáła wypuszczona ná wźięćie zapłáty wieczney poszłá: wysłuchána iest. przypádli do niey wypuszczeni lwowie y niedźwiedźie: ále ze czćią nieiáką nogi iey lizáli. á potym iedná niedźwiedźicá máluczką iey ránę w nodze zádáłá/ od ktorey pánienká máiąc iuż głos Boży do wyśćia z ćiáłá/ vpádłá/ y duchá wypuśćiłá. Zátrzęsłá się źiemiá y miásto zástrászyłá. pod ktorym postráchem rodźicy ćiáło corki swey wźięli y z śpiewánim nie dáleko od miástá Kálcedonu pogrzebli/ ráduiąc się z tákiego owocu żywota swego/ ktory Bogu ofiárowáli nád inne ofiáry dar nawdźięcznieyszy. ktoremu przystoi wszeláka cześć/ sławá y pokłon/ ninie y záwżdy y ná wieki wiekom. Amen.

Między bestye iádowite w doł wrzucona.

Krzyż ś.

Obrok duchowny.

Jest położone v Metáphrástá kazánie Konstántyná nieiákiego/ o nálezieniu kośći świętey Euphemiey/ ktore iż dźisieyszych czásow obrázoborskie wznowione kácerstwo háńbi: w krotkośći ie summuiąc położyćiem z niego nieco vmyślił. A ták się ma. Cesárzowie pobożni y święći/ wielkim kosztem zgotowáli w Kálcedonie kośćioł ś. Euphemiey/ gdźie święte iey kośći leżáły/ y tám w nim ono wielkie czwarte Koncylium spráwowáne było od sześćiset Biskupow. y tám Dyoskorus y Eutyches potępieni są. Nástał potym niezbożny Cesarz heretyk obrázoborcá Leo Isaurus/ y po nim syn iego Kopronimus: ktorzy szczekáiąc ná kośćioł Boży/ nie tylko cześć obrázow ále y kośći świętych gánili/ y wymiátáli/ y ná mieyscá niepoczćiwe rzucáli/ y pálili. kośćioły ś. w stáynie obrácáli/ żywot mniski bluźnili/ przyczyny świętych odmiátáli. á iż w Kálcedonie kośći ś. Euphemiey były v wszystkiego świátá sławne y cudá czyniące (bo y Persowie zá czásow Herákliusá gdy Kálcedon burzyli/ spálić ich nie mogli/ ácz się ná to byli násádźili: y krew ták ás iáko máść woniáiąca dźiwnie słodkim zápáchem z nich wychodźiłá/ y wiele niemocy leczyłá); tego niewierni heretykowie obrázoborce pohánbienie máiąc: pátrzo co się kusił ten Cesarz heretycki Leo. W nocy się z swoimi wkradł do kośćiołá ś. Euphemiey/ y śmiał grob iey y trunnę/ w ktorey były drogie y święte kośći iey/ otworzyć/ y wyiął ie z skrzyneczká wnętrzna/ w ktorey były/ á inne proste á sprochniáłe ná to mieysce włożył/ y pokrył trunnę mármurową iáko y pierwey byłá. á názáiutrz obroćił złośliwy ięzyk ná święta Bożą/ szczypiąc ią y łżąc y mowiąc: idźćie á pátrzćie iáko ći was záwodźili/ ktorzy powiádáli/ iż są cáłe kośći iey.

Concilium Kálcedońskie w kośćiele Euphemiey ś.

Obrázoborce kośći śś. wymiátáli.

Własnie

y náwiodszy

y náwiodszy wiele ludźi/ otworzył táwnie grob. y náleźione sa kości śmierdzace y sprochniáłe. y lud on zdrádzony plwał ná nie/ y ná oszukánie swoie nárzekał/ y fálsz cudom ktore sie tám dźiały przypisowáł. y był kośćioł on wzgárdzony/ y trunná ná mieysce gdźie stáwiáia niechrzczone byłá wyrzucona. y rzemieśnicy w onym kośćiele potym wárstáty mieli y mieyscá potrzebne (o ćierpliwośći twoiá Chryste) támże sobie czynili. Kośći ś. Euphemiey niezbożny Cesarz w pálacu swym położył. o ktorych sie táiemnie śiostry iego dowiedźiawszy: ktore były Kátholiczki tám chodźiły ná modlitwy. Czego gdy zły Pan doznał/ ná morze ony świete kośći záwieść y vtopić kazał. Nie długo potym dwá bráćia iádac ná morzu Sergius y Sergonás/ ná lezli skrzynie one po morzu płynaca do brzegu. y mniemáiac áby iáki był skarb/ gdy otworzyli/ kośći nálezli: á wonia dźiwna vczuli/ y domyślili sie iż były kośći święte. y bedac poćieszeni z onego nadrozszego skárbu/ P. Bogá prośili áby im obiáwił ktoregoby to świetego były/ żeby sie iego modlitwie przy nich zálecáć mogli. y mieli obiáwienie y náuke áby ná wyspie Lemnos zostáwione były. y tám zbudowawszy kośćiołek z nápisem ná trunnie/ pochowáli on skarb/ y sámi przy nim ogoliwszy sie żywotá skończyli. Biskup potym z Lemnu kośćioł tám zbudował wielki/ máiac tákże zíáwienie Boskie okolo tego. Wszákże boiac sie áby ná potym Cesárze stámtad świetych kośći nie wźieli: táił rzeczy oney iáko mogł: á iednák Pan Bog cudy ono mieysce sławił. A gdy złe Cesárze heretyki Pan Bog pokarał: oni też co wiedźieli o kośćiách ś. Euphemiey/ ábo pomárli/ ábo milczeli: zá czásow Ireny Cesárzowey/ zá ktorey obrázy do kośćiołow przywrocone sa/ y zá czásow Tárásyuszá Pátryárchy/ gdy kośćioł ś. Euphemiey w Kálcedonie od niey sławnie nápráwiony był: kośći też iey święte ták sie zíáwiły. W Lemnos był ieden Hrábiá ktoremu szło o vtrátę wszytkiego imienia w Lemnos: vdał sie o przyczynę y pomoc do Arcybiskupá w Kálcedonie. On gdy mu sie wymowił/ smutny wszedł do kośćiołá bliskiego/ y tám sie modlac spytał/ iáko ten kośćioł zowia. powiedźiał mu kleryk ieden/ iż to ś. Euphemiey kośćioł: záwołał on Hrábiá kłádac reke ná pierśi: O moiá namilsza y błogosłáwiona Euphemia. kleryk spyta/ czemu ia swoia zowiesz? on zgołá powiedźiał: bo iey kośći mam w domu mym. Co gdy śmiele twierdźił/ iáchał z nim Metropolitá do Cárogrodu/ oznaymił one rzecz Irenie Cesárzowey/ y Tárásyusowi Pátryárśze. Hrábiá vkazał kośći y został sie przy swym páństwie: á Cesárzowa ie wźiełá/ y nálazszy pismo onych dwu bráćiey/ iáko sie rzecz toczyłá/ z wielka czćia y processyámi/ do Kálcedonu do kośćiołá iey gdźie były pierwey/ wprowádzone sa. Támże o tey ś. Euphemiey pisze tenże: iż zá czásow zboru czwartego/ oycowie dekret vczyniony y nápisány ná Eutychesá heretyká/ y wyznánie práwowierney náuki w kośćiele iey od 600. oycow/ otworzywszy grob ś. Euphemiey położyli kárte ná kośćiách iey proszac: áby cudem pokazáłá y potwierdźáłá prawdę Kátholicka. y dźiwna rzecz/ reke podniosłá y wźiełá list on/ y podáłá gobiskupom práwowiernym. przetoż ia z kárta w reku máluia. Ták ten námieniony y stáry pisarz zostáwił/ y nic nie iest niepodobnego. bo y o Leonie wielkim Papieżu/ ktorego to byłá náuká y wyznánie/ o coś tákiego ná ołtarzu Piotrá świetego/ list położywszy/ prośił: czytay o tym w żywoćie Leoná Papieżá 11. Kwietniá. y w Rocznych dźieiách roku Páńskiego/ 451. Num: 15.

Kośćioł Euphemiey ś.

Hrábiá z Lemnu iáka wźiął za gospodę kośći ś. záplatę.

S. Euphemia po śmierći list wyznánia oycow ś. 600. w ręke wźiełá.

Żywot Heliaszá Proroká/ wybrány z pismá świetego/ 3. Reg: 17. 18. &c.

XXI. Septē. *Wrześniá.*

Ten ktory w zápálczywośći Bożey świát niezbożny głodem morzył/ ogień z niebá ná złe puszczał/ fałszywe Proroki y heretyki gubił/ krole karał/ vmárłe ożywiał/ sam ieszcze do tego czásu w ćiele nie vmárły/ przez dwá tyśiaca lat y dáley żyie/ wielki Prorok Heliasz/ żywotá swego wyczytánim/ dźiwney w nas Bogu roskoszy nákarmi. y iego niewypowiedźiáne cnoty y niesłychána z Pánem Bogiem bespieczność: wiele w nas zbudowáć może. Jedno dla poiećia łácnieyszego/ co sie przed nim dźiało/ przypomnieć sie muśi. bo mi sie rzecz zda táka/ ktora dla dźisieyszych czásow y ludźi/ z pożytkiem sie przełożyć y przypomnieć może. Sálomonowe odstepstwo od Páná Bogá y báłwochwálstwo iego/ ktory P. Bog spráwiedliwy karał docześnie: iż od iego syná y potomkow iego wietsza cześć krolestwá odstapiłá/ y páństwo ono wielkie ná dwá sie krole rozdźieliło. Jeszcze był żyw Sálomon/ gdy P. Bog posłał Proroká Aiászá Sylonite do nieiákiego Hieroboámá vbogiey wdowy syná (ktorego był Sálomon/ widzac męstwo y dowćip iego poborca vczynił) oznáymuiac mu to/ iż go vczyni P. Bog krolem nad dźieśiaćia pokolenia/ á dwoie zostáwi krolom z potomstwá Dáwidowego przy Jeruzálem dla Dáwidá sługi swego. wszákże tym sposobem: áby słuchał P. Bogá y iemu służył/ y czynił zakon y wola iego. Ziśćiło sie to po śmierći Sálomonowey/ y postáwiony iest Hieroboám ná krolestwie Izráelá/ to iest nád dźieśiaćia pokolenia ábo powiátow. ále iednák lud on/ ácz páństwem świeckim innego miał kroláá: ále nie mogł mieć innego Bogá/ áni innego kośćiołá/ iedno ktory był w Jeruzálem/ áni innych kápłanow y nabożeństwá inego: iedno to ktore Pan Bog w Lewitách postáwił. y trwáło to przez kilká lat/ iż lud pod Hieroboa iednák miał służbę Boża/ kośćioł y kápłany w Jeruzalem (ácz pod rożnymi krolmi) gdźie czásow swych ná ofiáry wedle zakonu chodźili. Smákuiac Hieroboám onego pánowánia/ y sercem do niego świeckim y cześć

Páństwo świeckie rozdźielił P. Bog ále wiáry y kośćiołá nie rozdźielił.

3. Reg: 12.

Kácerſtwá y odſzczepieńſtwá ſkąd ſię rodzą.

prożną miłuiącym przyſtáiąc / á boiąc ſię áby go kiedy nie vtrácił: opuśćiwſzy Páná Bogá od ktorego ie miał / y ktory go w nim zátrzymáć mogł / by był pełnił wolą iego: puśćił ſię zá wymyſły ſwemi y świecką głupią mądrośćią / myślił ták ſobie: Będźieli lud moy chodźił do Ieruzálem czynić ofiár P. Bogu: obroćą ſię záſię do krolá iednego z narodu Dawidowego / á mnie zábiią. y nálazł ſobie táką rádę: vczynił im inne Bogi czynione ze złotá / y poſtáwił iednego w Betel / á drugiego w Dánie / y pocżął lud / do ſwey woley ktorą kácerſtwo podáie ſkłonny / zwodźić y náucżáć fałſzywie mowiąc: to ſą Bogowie twoi Izráelu ktorzy ćię wywiedli z Egiptu. nie trzebá wam do Ieruzalem chodźić / áni zakonu ták ćiężkiego nośić. tu Bogowie twoi ktorzyć nie bronią czynić tego coć ſię podoba.

Swawola y bez vdności własna heretykow.

A ták wynálezcá kácerſtwá y odſzczepieńſtwá dla ſwego świeckiego pánowánia / duſze trácił / iedność kośćiołá świętego rozerwał / bałwochwálſtwo wſzczepił / y kápłany ine y z poſpolſtwá y podłych ludźi / ktorzy nie byli z rodu y náſtępowánia Aároná / zá kápłany im náczynił / y ſam kiedy chćiał kápłanem był.

Oćiec heretykow Hieroboám.

Heretykowie iáko wiáry iedney, ták iednego Bogá, y kápłanow porządnych nigdy mieć nie mogą.

Toć ieſt oćiec heretykow / ktorzy dla ſławy ábo zálecenia rozumkow ſwych / ábo dla ktorey świeckiey czći y pożytku / kośćiołá świętego iedność targáią. á odrywáiąc ſię od iedney powſzechney wiáry / nigdy do iedney nie tráfiáią: ále wiele wiar y ſekt czynią. y nie mogą nigdy mowić / owo Bog twoy: iedno owo Bogowie twoi / owo wiáry twoie: á iedney wiáry y Bogá iednego tácy nigdy mieć nie mogą. Ci ſą co ſobie czynią wiáry y kápłany wedle woley ſwoiey: ktorzy ſucceſſyey y mocy ná kápłáńſtwo od Apoſtołow idącey nie máiąc: ſámi ſię kápłanámi czynią / y drugie kiedy chcą y iáko chcą / y z ręki świeckiey / táką moc iáką oni máią / to ieſt świecką / ná rzeczy duchowne biorą.

Złe Pan Bog tym karze, czego ſię boiąc iego gniewáią.

3. Reg: 15.

Miedzy krolmi odſzczepieńcy, żadnego dobrego nie było.

3. Reg: 16.

Karał Pan Bog tego złoczyńcę ták przeklętego Hieroboámá tym czego ſię bał. bo nie tylo z domu iego kroleſtwo ono wyſzło: ále gdy ſyn iego Nabát náſtąpił: wzburzył ſię nań Baáſá poddány iego / y wſzytek dom áż do ſzczątkow wybił y wytrácił. Ná to nieſzczęſne kroleſtwo inni náſtępowáli / á iednák káżdy w zácżętym onym od Hieroboámá odſzczepieńſtwie / od kośćiołá Bożego / y w kácerſtwie bałwochwálſkim trwał / y lud w onym błędźie potwierdzał. y nie było żadnego z nich / ktoryby ſię w onym zácżętym od Hieroboámá kácerſtwie vpámiętał. Zábiiáli oni heretycy krole ſwe częſto / y ieden drugiego z páńſtwá ſpychał / y okrutnie z potomſtwem gubił / y wſzytki złośći w onym ludu kwitnęły. áż gdy przyſzło kroleſtwo do Achábá / tám ſię iuż niecnotá roſkwitnęłá / y złość y grzechy z brzegow wylały. Nád wſzytki krole przeſzłe Achab ten bárźiey obráżał Páná Bogá / brzydząc ſię wzywániem y ſługámi iego. y wźiął zá żonę Iezábelę corkę krolá Pogáńſkiego z Sydonu / ktorey ſię rządźić dał / y ktora wſzytkę wiárę świętą y kápłany y Proroki Boże tráciłá / á ſwe bałwochwálſkie po wſzytkim páńſtwie rozmnożyłá.

Iesabel krolo- ...

W ony złe á nieſzczęśliwe czáſy / dał Pan Bog wielkiego y cudownego Heliaſzá Proroká / chcąc lud ieſzcze przy ſłużbie ſwey zátrzymáć / á kośćiołowi ſwemu w onym prześládowániu pomoc dáć. Z podánia ſtárych kośćielnych Doktorow / piſze o nim Epiphánius Biſkup z Cypru / y toż kłádźie Symeon Metáphráſtes / iż był z pokolenia Aáronowego kápłan / á vrodźił ſię w Arábiey. y w ten dźień / ktorego ſię vrodźił: widźiał oćiec iego męże w białych ſzáćiech / á oni w ogniu onego ſyná iego nowo vrodzonego wiążą y ogniem go karmią. Co był znák gorącego ſercá iego ku Bogu y zápalczywośći wielkiey ku czći iego: á iż ogniá ná cudá / ktore potym czynił / vżywáć miał. Ten z młodu máiąc święte miedzy kápłany wychowánie: vdał ſię ná życie powśćiągliwe y czyſte / chcąc w dźiewictwie bez żony ſłużyć Pánu Bogu. ná ktorego ſkarbu záchowánie / ná puſzczy wiecey żył. y w onym Anyelſkim żywoćie á bogomyślnośći / ná wielką ſię łáſkę Bożą / y beſpieczeńſtwo z Pánem y śmiałą á mocną modlitwę zdobył. Ten gdy ſłyſzał / o niezbożnośći ták wielkiey tego złego krolá Achábá / y o okrućieńſtwie żony iego / y o ſproſnych grzechách / w ktorych zá przykłádem złych pánow lud poſpolity brodźił: fráſował ſię / płákał / nárzekał przed Pánem Bogiem / żáłuiąc czći iego / y vtráty duſz ták wiela. y w modlitwách ſwych prośił / áby im dał vznánie y powſtánie. ále gdy widźiał vpor ich y ſerce twárde / śmiał prośić Páná Bogá / áby złe one ludźie ná ćiele docześnie kárał / żeby ſię vpámiętáli / á duſz ſwoich nie trácili. Lecz P. Bog nie ſkwápliwy przewłoczył pomſtę ſwoię. á on bacząc iż ták bárzo ieſt łáſkáwy / á ku złym ćierpliwy Pan: z wielkiey miłośći czći iego / y z vprzeymego vfánia / ktore miał w nim / rzekł: Pánie tyś

Ná illu- ... ciás ... ieſt Heli- ... áſz.

Heliaſz ... pláni ... zákon- ... nym.

W czyſ- ... śći ... żony ... áſz ... ſzy.

Heliaſz ... Bogá ... ... dźie ... le kár...

Chryſo... Serm: ... Helia.

nie tyś bárzo miłośierny nád tymi złymi ludźmi / á káráć ich o zełżywość twoię nie chceß: proßę day mi tę moc/ abych ie ia ſam karał iáko chcę: wżdyć ſię rychley do ćiebie náwrocą. Wielka to byłá beſpieczność ludzka z Pánem Bogiem: ále wierßa ludzkość Boſka z człowiekiem. vprośił onę moc Heliaß / y zlecił mu Pan Bog ſąd y ſpráwiedliwośći ſwoie Boſkie. Tedy przyßedßy w oczy Achábowi krolowi/ y do żony iego oney okrutnice: vpominał y karał złość ich/ y rzekł nákoniec: Żywie Pan Bog Izráelſki przed ktorym ſtoię: iż deßczu y roſy po te látá nie będźie/ áż gdy ia każę/ á głod wielki na kroleſtwo twoie pußczę. y ták ſię ſstáło: Roku onego deßcz nie poſtał/ y poginęłá wßytká praca ludzka y nádźieiá w polu/ y rzéki wyſychály/ y bydło paßey nie miáło/ y głodem wßytki ſtrony y okoliczne pogáńſkie páńſtwá ſkaráne ſą / ták wielkim: iż y ná krolá y dom iego było ćięßko.

Czekał Heliaß/ áby ſię cudem onym krol y z domem ſwym vznał/ y obaczył iż to był práwy Bog/ od ktorego Heliaß mowił / y ktory mu tę moc dał ná zámknienie niebá / y pußczenia tákiey plagi. ále to nic twárdego ſercá złych/ iáko Pharáoná onego/ nie obchodźiło. á Pan Bog / ktorego ſię miłośierdźie złośćią ludzką nie kroći: gotow był iuż dáć deßcz / by iedno był Heliaß chćiał/ widząc ludzką nędzę wielką. Do czego chcąc dáć powod Heliaßowi / ſámego też głodem doznawał. lecz Heliaß myślił: wolę Pánie y głodem vmrzeć: tyloby ſię chwała twoiá v ludźi zá tákim karánim wroćiłá. bych widźiał popráwę á vpámiętánie ich/ iużbych ćię o deßcz prośił. widząc Pan Bog wolą iego / niechćiał ſámego trápić głodem: ále mu rzekł: Idź ná wſchod ſłońcá/ á ſkriy ſię v rzéczki Káryt przećiw Iordanowi: tám z niey pić będźieß/ á iam krukom roſkazał/ áby ćię tám karmili. y nie opuśćił Pan Bog / áni trapił głodem ſługi ſwego: poſyłał mu przez kruki chleb y mięſo dwá kroć ná dźień. Dźiwował ſię Heliaß ſkąd krucy ták chleb piękny y mięſo ták dobre biorą: á iáko ſámi obżárłemi nád ptaki inne będąc/ mięſá onego nie ziedzą: á iż mu dwákroć ná dźień to czynią/ w ten czás gdy ini ludźie głodem vmieráią. Lecz znáiąc wßechmocność y dobroć Páńſką / niſki iemu pokłon / zá tákie obmyślánie o ſłudze ſwoim/ czynił.

A gdy potym rzéczká oná/ dla wielkiego vpalenia ziemie/ wyſchłá: chcąc P. Bog iedney vbogiey ále nabożney wdowie w Sárepćie Sydońſkiey dobrze czynić: poſłał Heliaßá do niey/ mowiąc: Idź tam á tam/ roſkazałem iedney wdowie aby ćię żywiłá. y przychodząc Heliaß do brámy Sárepty: vyrzał niewiaſtę vbogą oßárpáną/ zbládłą y wychudłą/ á oná zbieráiąc trząſki / dwie drzewience nieśie: y poznał że to być miáłá iego dobrodźieyká. y mogł ſobie myślić: czemu mię ten Pan moy/ do iákie° bogátego páná/ ktory ma ſtáre záchowáne gumná/ nie poſłał? táli mnie żywić ma/ co nie ma nic / á iáko baczę / od głodu ſámá zdycha? Ale znáiąc iáko Pan Bog ná pokazánie mocy ſwey / czyni z máłych rzeczy wielkie/ y z niepodobnych v ludźi / v ſiebie łácne: czekał z wiárą wielką co będźie. y nie śmieiąc niewiaſty oney o chleb prośić: od łácnieyßey rzeczy począł / chcąc doznáć ochoty ſercá iey ku vbogim y podrożnym. y záwołał ná nię: Proßę przynieś mi trochę wody/ abych ſię nápił. A oná widząc człowieká poſtronnego/ y czći godną twarz iego/ y ná ßatách vbogiego/ z iálmużny y politowánia nád nim / bieżáłá mu po wodę. Gdy widźiał miłe y lutośćiwe ſerce iey Prorok/ ważył ſię y o chleb prośić / mowiąc: ießczemći nic nie iadł / á wodá mi bez iedzenia záßkodźić może/ á dawnom iuż chlebá nie miał: proßę przynieś mi kęs chlebá przekąśić. á niewiaſtá vbożuchna nie rzekłá: nie dam: ále powiedźiáłá co ieſt: Żywie / práwi / Pan Bog twoy / iżći nie mam iedno iáko gárść mąki/ á trochę oleiu: oto iuż dźiś oſtátek wypiekę ſobie y ſynaczkowi moiemu/ y ná to te dwie drzewnie nioſę / á ziadßy to iuż / od głodu śmierći czekáć będźiem. A Heliaß widząc wielką y miłośierną iálmużnicę/ iżby byłá rádá y krwie ſwey dałá vbogiemu dla Bogá: błogoſłáwił iey imieniem Páńſkim / y doznawał ießcze iey wiáry/ mowiąc: Nie boy ſię/ głodem nie vmrzeß / iedno vczyń ták iákoś rzekłá: ále pierwey mnie vbogiemu vczyń iálmużnę / á z tey mąki przynieś mi vpieczony podpłomyczek / á potym ſobie y ſynowi twemu vczyniß. á to mowi P. Bog Izráelſki: mąki tey z pudełká nie przebierzeß / y oleiu twego ze dzbáneczká nie vbędźie/ po ty/ áż P. Bog da deßcz ná ziemię.

Vwierzyłá ſłowom onym dźiwnego nabożeńſtwá y wiáry wielkiey niewiáſtá: vczyniłá ták iáko rzekł. y od one° czáſu z pudełká iáko ze młyná mąká ſię iey ſypáłá / á przeieść iey z gośćiem ſwoim Heliaßem y z ſynaczkiem nie mogłá: y oleiu tákże / przez wßytek czás głodu ſſtawáło. Ták P. Bog

3. Reg: 17. Szedł do iedney wdowy vbogiey.

Do iálmużny vbogiemu ſerce ochotneiáko P. Bog obdárzył.

Wielka iałmużnica y wierząca Bogu wdowá.

Wielka wiárá.

Kruk[owie] [k]ármią [H]eliaßá. (left margin)

[P.] Bog mi[ło]śierniey [n]ád lu[dź]mi niźli [czł]owiek. (left margin)

iálmużnę

iałmużnę nagrodził/ á nádzieię ſwoich y wiarę wypełnił. Przemießkiwał v wdowy oney Heliaß/ y tráfiło ſię/ że iey ſynaczek vmárł. o iaka pokorá oney mátki: śmiáłá mowić Heliaßowi: widząc ia ciebie świętego człowieka/ miałam ſię w żywocie popráwić/ á Pánu Bogu więcey ſłużyć z náuki twoiey: á iżem tego nie vczyniłá/ oto mię Pan Bog zá grzechy moie ſkárał ná ſynaczku: ieſli mi go nie ożywiß/ iákoby mi go ſam zabił: gdyż ćię nie ná ßkodę/ ale ná poćiechę moię Bog do mnie poſłał. Tedy Heliaß wołał do Páná Bogá/ mowiąc: izali Pánie Boże moy tę wdowę/ ktora mię iákokolwiek żywi/ tak zafraſowáć maß? iákoby rzekł: iey iałmużna niech to v ćiebie ziedna/ abyś ią poćießył. Pożywienie ono/ przypiſał wdowie pokorney Prorok: á ono przyſtoyniey ie ſobie przypiſáć miał: bo przez niego y dla niego więcey ono cudo Pan Bog ná mące y oleiu czynił/ y on ią żywił nie ona iego. Tak wßędźie pokorá święta znáczna ieſt/ á iałmużná wielkie rzeczy iedna: iáko też y onę Dorkę w Dźieiach Apoſtolſkich ożywiłá. Wziąwßy tedy vmárłego onego ſynaczká święty Prorok: rośćiągał ſię nád nim trzykroć/ y wołał do Páná y mowił: Pánie Boże moy: proßę aby ſię wroćiłá dußá dźiećięćia tego w ciáło iego/ y wyſłuchał go Pan Bog/ iż pácholę ono ożyło.

Iáłmużni-cy ſyn vmárł.

Iáłmużná vmárłe ożywia.

Vmárłego wſkrześił Heliaß.

A po trzech lećiech przyßedł czás/ iż iuż deßcz Pan Bog dáć miał ná źiemię. y vczynić tego bez Heliaßá/ ktoremu ono był kazánie zlećił/ niechćiał/ aby ſię ziśćiło co rzekł przed Achábem: nie będźie deßcz áż gdy ia każę. y kazał mu P. Bog iść do Achábá krolá. Iuż krol dobytkow nie miał czym żywić/ y ſługę ſtárßego ſwego Abdyaſá ſłał w iednę ſtronę/ á ſam ßedł w drugą/ ßukáiąc około rzek iákiey trawy dobytkom. Abdyas ten ná dworze iego był święty y Bogu wierny człowiek/ y ſto kápłanow Pánſkich ſkrył przed mieczem Iezabele krolowey pániey ſwey/ y żywił ie chlebem y wodą w iáſkini iedney. A Achab iuż po wßytkich ſtronách kazał był ßukáć Heliaßá/ áby v niego onę plagę głodu wielkiego odprośił. przetoż gdy mu Abdyás/ z ktorym ſię był pierwey potkał/ o Heliaßu powiedźiał: wyßedł przećiw iemu krol/ y śmiał go potkáć słowy onemi: Tyśli ieſt co tákie zamießki czyniß w Izráelu? á Prorok mu oddał gotowym: nie ia/ práwi/ zamießki czynię: ále ty y dom oycá twego/ iżeśćie opuśćili Páná Bogá/ á vdáliśćie ſię zá Báalem. vczyń coć każę/ zezwi lud wßytek ná gorę Kármeli/ y niech tám ſtáną fałßerze twoi prorocy/ ktorych ieſt ośm ſet y piećdźieśiąt/ ktore żywi Iezábel: á ia tam z nimi dyſputowáć/ y gadáć o wierze y Bogu práwym będę. y vczynił tak Achab prágnąc oddalenia głodu onego. A Heliaß tákie kazánie do ludu miał: Czemu chramiećie ná dwie ſtronie? ieſli Baal bog/ idźćie zá nim: ieſli Pan ieſt Bog/ idźcie zá nim: á potym poznaćie ktory ieſt práwy Bog. otom ia ieden ſam zoſtał Prorok Páńſki: wyśćie towárzyße moie pozabiiali: á prorokow Báálowych oto ieſt ośm ſet y piećdźieśiąt. daycie mnie wołu do ofiáry iednego/ á im drugiego: á nie daycie nam ogniá: ná czyię ofiárę pádnie z niebá ogień y ſpali ią: tego zá Bogá mieyćie. y popobáłá ſię tá rzecz wßytkim. kazał tedy pierwey ſługom Báálowym czynić onę ofiárę. czynili/ wołáli/ biegáli około onego wołu y ołtarzá ſwego/ proßąc o ogień: rzezali ſię y krwáwili krzycząc: Báálu wyſłuchay nas: lecz nic nie wywołáli. y śmiał ſię z nich Heliaß/ mowiąc: podobno wáß bog ſpi/ ábo gdźie iáchał: wołaycie głoſem. y odeßli ze ſromotą. A Heliaß nagotowawßy ołtarz/ y położywßy ná nim ofiárę: kazał trzykroć wßytek ołtarz y mięſo ono wodą zláć: y pokornie przypadßy ná modlitwę/ wołał do Páná ſwego: Pánie Boże Abráámá/ Izaaká y Izráelá: pokaż teraz iżeś ty ieſt Bog Izráelſki/ á iżem ia ieſt ſługá twoy/ y tom wßytko z roſkazánia twego vczynił. y ſpadł záraz ogień z niebá/ y ſpalił ofiárę/ y wodę około niey wylizał. Co widząc lud wßytek: obrocili ſercá ſwoie do P. Bogá prawdźiwego/ y odſtąpili Báálá y mowili: Pan ieſt Bogiem/ Pan ieſt Bogiem. Szczęśliwá ofiáro ktoraś tak wiele ludźi pozyſkáłá/ ßczęśliwe ſtáránie y karánie twoie wierny ſługo Boży Heliaßu/ ktore táki ſkutek wźięło. y záraz Heliaß potwáć kazał one ośm ſet y piećdźieśiąt fałßerzow heretyckich/ y wßytki áż do iednego pozábiiał nád rzeką Cyſſon. y potráćiwßy ony dußorozboyce/ dopiero prośił P. Bogá: áby dał deßcz ná źiemię/ á wybáwił od głodu lud ſkrußony. y wſkazał do krolá: viezdżay/ iedz y piy rychło/ bo bárzo zmokniéß. Spádł tedy wielki deßcz y ożywił źiemię/ po onym pierwßym deßczu łáſki Bożey ktory pádł ná ſercá ludzkie/ zá ofiárą iedynego Syná Bożego ktora ſię tám znaczyłá/ y ktora ludzkie duße ożywiáłá ná vznánie Bogá práwego. A Heliaß puśćił

3. Reg: 18.

Ná dworze złego krolá dobry człowiek Abdias.

Smiał Heliaß

ſię z Achá-

się z Achabem krolem y pieszo przed nim bieżał do miástá Jezráel.

Tám o nim słysząc Jezábel/ zátwárdziáłá w złości/ y ktorey one cudá nic nie obeszły: wskazałá do niego/ iż cię iutro zábić każe. Z ludzkiey krewkości przeląkł się Prorok/ y uciekał gdzie go oczy niosły/ y zostáwiwszy sługę abo towárzyszá swe° w Bersabee/ sam się puścił w pusczą. y siadszy pod iáłowcowym drzewem/ prosił o śmierć Páná Bogá/ mowiąc: Dosyciem się ná świećie nażył/ weźmi duszę moię/ izalim ia lepszy niżli oycowie moi? nie iżby w nędzy dla Páná Bogá/ y w onym dla niego prześládowániu teskni: ále iż ná táką złość ludzką/ y krzywdy Bogá swego/ y ná bluźnienie imieniá iego/ y tákie kácerstwá y báłwochwálstwá pátrzyć nie mogł: lekczeysza mu byłá śmierć niżli one zelżywości imieniá Bożego. y w tey modlitwie Heliasz záśnął w ochłodźie pod onym iáłowcem. y przyszedł do niego Anyoł y obudził go mowiąc: wstań á pożyway. y ocućiwszy się/ vyźrzał chleb podpłomyczny y kusz wody/ y iadł/ y záśię zasnął. y powtore Anyoł przyszedł y obudził go y mowił: iedz bo dáleką drogę masz. wstał/ iadł y pił/ y przez dni czterdźieśći y nocy pośćił/ onym chlebem umocniony. y przyszedł áż do gory świętey Horeb. y tám mieszkał w iaskini/ y widźiał Páná Bogá w cichuchnym wietrze: przed ktorym zásłoniwszy płaszczem twarz swoię/ wyszedł z iaskiniey. á głos Boży sstał się do niego pytáiąc: co tu czynisz Heliaszu? á on się żałował przed Pánem swym mowiąc: zápálczywość mię zdiełá o P. Bogá zastępow: oto synowie Izráelscy opuśćili umowę z tobą/ y popsowali ołtarze twoie/ y Proroki twoie mieczem wybili/ á iam sam został: y to y mnie ná śmierć szukáią. O piękna żáłości tego męża/ y szczęśliwy frásunek iego/ nie o to iż go ná gárdło szukáią/ nárzeka/ swey krzywdy zápominaiąc/ Boskiey czći żáluie/ y grzechow ludzkich ták wielkich. Tám ćieszył P. Bog smutek iego on wielki y święty/ nie tym (bo tego nie czekał) áby go z ręku nieprzyiaćioł iego wyrwáć miał (bo o to nie prośił) ále tym uspokoił sługę wiernego: iż mu o śiedmi tyśiącách/ to iest o pewnym y wielkim poczćie ludźi ná źiemi powiedźiał/ ktorzy chwalą iego imię święte/ á Báálowi się nie pokłonili. Dopiero się ućieszył wierny miłośnik czći Páná swego/ gdy usłyszał o tákich towárzyszách ná źiemi/ ktorzy mu pomagáli pokłonu y służby Bogá prawdźiwego. y kazał mu Pan Bog krolá innego imieniem Jehu stáwić/ ná mieysce Achabá złego/ ktory odszczepience ony y Proroki ich fałszywe pokaráć miał. kazał mu też miásto śiebie postáwić Helizeuszá ná urząd Prorocki. y szedł Heliasz tám gdźie go Pan Bog słał.

Potym Achab krol w złości swey trwáiąc/ pożądał winnice Nabotowey w mieśćie Jezráhel: y wskazał do niego/ iż mu przyległá/ chcąc mu dáć inną zá nię/ ábo chcąc ią zápłáćić. wymowił się Nabot mowiąc: iż to iest dźiedźictwo mnie od przodkow zostáwione. Łákomy krol rozgniewał się/ y nie iadł. á Jezábel żoná iego gorsza niżli sam/ śmiáłá się z niego mowiąc: wielka moc twoiá/ á dobrze rządźisz krolestwo Izráelskie. Azá to rząd nierządnico/ bráć co czyie? izali nie to rząd krolewski/ áby się káżdy przy swym został? y sprośnicá oná nápisáłá list do mieszczan Jezráhel pod pieczęćią krolewską: áby potwarz włożyli ná Nabotá/ iákoby przeklinał Bogá y krolá: á żeby go zábili. Posłucháli źli złey/ náprawili syny dyabelskie/ ktorzy nań fałszywie świádczyli/ y ukamionowány iest. O czym máiąc sprawę Jezábel/ rzekłá do krolá. wstań á idź weźmi winnicę ktoreyieś prágnął/ boć iuż umárł Nabot. y gdy szedł bráć dźierżáwy: owo mu z roskazánia Bożego zászedł drogę Heliasz y wołał nań mowiąc: Ták mowi P. Bog: zábiłeś y wźiąłeś: ná tym mieyscu ná ktorym psi lizáli krew Nabotowę/ twoię też lizáć będą. y rzekł krol: Izalimći co złego uczynił? A Heliasz rzekł: y bárzo: boś się dał przedáć niewieśćie ná grzech przed Bogiem. przetoż Bog wygłádźi wszystko potomstwo twoie/ á Jezábelę żonę twoię psi źiedzą ná roli. To słysząc Achab rozdárł száty swoie/ y ubrał się we włośiennicę y pośćił/ y spał ná worze czyniąc pokutę/ y chodźił spuśćiwszy głowę smutno. Ták wiele mogłá oná ták máłá pokutá iego/ iż mu Pan Bog doczesne karánie ono przewlokł/ iż nie zá czásow iego/ ále za czásow syná iego/ oná się kaźń Boża ziśćić miáłá nád domem iego. Zábity iest potym ná woynie/ y krew iego przedśię/ ktora byłá ná woz spłynęłá/ psi lizáli. á Jezabelá potym z roskazánia Jehu krolá/ z wysokie° okná zrzucona iest/ y końskimi nogámi zdeptána/ y ná rolą wyrzuconą psi źiedli/ y wszytko plemię Achábowe máło potym/ mieczem iest wygubione.

Syn Achábow Ochozyasz złości oycá swego násláduiąc/ gdy wpadł w niemoc:

Marginalia (left): 3. Reg: 19. [U]cieka Heliasz przed krolową. — [H]eliasz o[...] śmierć prosił. — Anyoł go [...] pusczy [...]. — [Po]śćił dni [...] Heliasz. — [...] Bogá [wi]dźiał Heliasz. — [...] się Heliasz ná [grze]szniki przed Pánem Bogiem żáluie. — 3. Reg: 19. — [...]tym się uspokoił Heliasz. — [W]esele Bożych sług z[...]iego.

Marginalia (right): Cudzey winnice iąk krol Achab zábiwszy Nabotá dostał. — 3: Reg: 21. — Zła niewiástá co radźi. — Potwarz ná Nabotá przez syny dyabelskie. — 3. Reg: 21. Pogrożki ná Achábá krolá. — Pokutá Achábá krolá. — 3. Reg: 22. 4. Reg: 9. Kaźń nád Iezábelą y Achabem.

pośtał do

posłał do Belzebubá dyabłá / pytáć go o
4. Reg: 1. zdrowie swoie. zászedł postom Heliasz y
rzekł: izali Bogá nie masz w Izráelu / iż się
do Belzebubá rádzić idziecie? powiedzcież
Pánu swemu: z łożká ná ktorymeś legł / nie
wstániesz: ále śmierćią vmrzesz. Wroćili
się posłowie y powiedzieli słowá one. á nie-
báczny krol nie vkorzył się Bogu: ále po-
słał rotmistrzá z pięćdziesiąt drabow áby
poimáli Heliaszá / y przywiedli. y przyszedszy
rotmistrz mowił Prorokowi: Mężu Bo-
Spalił z niebá ogień dwie rocie żołnierzow. ży / krol kazał ábyś do niego szedł. á Heliasz
rzekł: ieślim mąż Boży / zstąp ogniu z nie-
bá á popal was. y wnet ná słowo iego ták
się zstáło / pożárł wszytki ogień z niebá. V-
porny krol tego się dowiedziawszy / drugie-
go rotmistrza z táż liczbą drabow pod po-
słał / y temu także się z towarzyszmi zstáło:
zstąpił z niebá ogień y pożárł ie. Jeszcze y
trzecią rotę tákże posłał / ále rotmistrz iuż
był medrszy: vpadł przed Heliaszem ná kolá-
ná / y prosił o miłośierdzie. O by tákie miał
od ludzi P. Bog posłuszeństwo / iákie kro-
lowie od żołnierzow / ktorzy ná táki ogień
szli iż krol kazał: ácz go w tym słucháć nie
mieli. Ták był strászliwy złym Heliasz y ták
go bronić P. Bog y pohánbić nieprzyiaćie-
le swe vmiał. y zá prośbą onego rotmistrzá
szedł w oczy krolowi choremu Heliasz / y toż
mu powiedział co y pierwey: Rádziłeś się
czártá á nie Bogá / przeto zdechniesz ná tym
łożku. y ták się zstáło / zszedł bez potomstwá
Ochozyasz / á brát iego Jorám wstąpiwszy
ná páństwo / w rychle wedle pogrożki Bo-
żey ze wszytkim domem Achábowym wy-
gubiony iest. A P. Bog obiáwił dziwną á
niesłycháną cześć Heliaszowi swemu / kto-
rego wziąć miał tym / iż go do ráiu wziąć
żywo w ćiele miał. Już był przy nim vczeń
iego Helizeusz / y wiedział z obiáwienia Bo-
żego y od inych synow Prorockich ktorym
to P. Bog ziáwił / iż tego á tego dniá wźięty
być miał. przetoż zostáć niechćiał nigdzie z
onego dniá mistrzá swego. y będąc obá nad
Jordanem / á nie máiąc czołnu ná prze-
woz: Heliasz vderzył płászczem w wodę / y
wnet się rzeká rozstąpiłá ná obie stronie / y
przeszli suchą nogą. O cudowniku wielki
Heliaszu / czegoś ty nie przewiodł wiárą y
bespieczeństwem twoim v Páná / iżći iáko
Moyzeszowi y wody powolne były. Skoro
przeszli / iuż sam powiedział Helizeuszo-
wi: proś odemnie co chcesz mieć / niżli mię
wezmą od ćiebie. á on prosił: áby mieć
mogł dwoiákiego duchá iego. Rzekł Heli-
asz / o wielkąś rzecz prosił: wszákże ieśli mię
vyrzysz kiedy mię poniosą / zstánieć się to
o coś prosił. A gdy idąc rozmawiáli / owo
woz ognisty y konie ogniste stánęły miedzy
nimi. y wśiadł Heliasz y wstąpił po mgle
w niebo / to iest ná wysokość. Pátrzył nań
Helizeusz y wołał zá nim: Oycze moy / oy-
cze moy / wożie Izráelski y woźnico iego:
iákoby rzekł: tyś nosił ná sobie kośćioł Bo-
ży y spráwowałeś go / y broniłeś chwały
Bożey. y spuśćił mu płászcz swoy Heliasz /
á potym go nigdy nie oglądáło oko ludz-
kie. do dźiśieyszego dniá żywy w ćiele z An-
yoły ma towarzystwo: tám gdźie iest chleb
żywota / y owoc drzewá ná starość y nie-
śmiertelność. Ten się żywym vkazał ná go-
rze Thabor przy przemienieniu Chrystuso-
wym / ktorego ná wielu rzeczach á nawie-
cey ná tym podnieśieniu w niebo figurą
był. y iego będźie przesłáńcem do nas przed
dniem onym strászliwym sądu powszechne-
go. ná ktory day nam Boże godnie stánąć
przed Sędźią onym nie przedárowánym /
máiąc owoce pokuty / y dobre vczynki mi-
łośierdźia y miłośći ku Chrystusowi. kto-
ry Bog iest ieden z Oycem y z Duchem ś.
kroluiący ná wieki. Amen.

XX. Septe. Wrz. Men. R. Mart. R. ibidem.

Żywot y męczeństwo ś. Eustáchiusá y żony y dwu synow iego / pisáne od Symeoná Metáphrástá. Żył około roku Páńskiego / 100.

Ten iest o ktorym Josephus Żyd pisał lib: 3. de bello Iudaico cap: 4. & 13. lib: 4. cap: 2. iż ná oney woynie z Tytusem był znácznym wodzem ná Żydy.



ZA czásow Tráianá Rzymskiego
Cesárzá / był w woysku Rzym-
skim zacny y dźielny Hetman
imieniem Plácydus ábo Eustá-
chius / wielkimi zwyćięstwy sła-
wny / rodem y bogáctwy miedzy pierwszy-
mi / á cnotą y spráwiedliwym záchowániem
nád inne. bo nie tylo ná nieprzyiaćielá ále
y sam ná swe złe chući był mężny. ręká iego
nie tylo vmiáłá mieczem y włocznią wła-
dnąć: ále y vbogim y niedostátecznym do-
brze czynić. y więcey się w tym kochał gdy
kogo wspomogł / niżli gdy nieprzyiaćiele
poráźił. był iáko drugi Korneliusz / ná samey
tylo mu wierze w Bogá iednego schodźi-
ło. żonę tákże miał dobrą zwáną Theopi-
stę / y z nią dwu synow Agápiá y Theopistá.
A czásu iednego gdy w łowiech będąc iele-

nie gonil: puścil ſię zá iednym wielkim ták dáleko / iż go ſludzy zoſtáć muśieli / á ſam máiąc koniá rączego y z mocą vdal ſię zá nim w glęboką puſzczą. ieleń doſtawſzy ſkáły iedney / wſkoczyl ná nię y ſtánąl. ná ktorą ſzukáiąc Euſtáchius wſtępu: vyźrzal między rogámi ieleniá onego krzyż bárzo iáſny / á ná nim iákoby iákie wyrażenie tego ktory dla nas w ciele cierpial. y pátrząc ná ono widzenie pilnie / vſlyſzal glos: czemu mię goniſz Placyde? iam ieſt Chryſtus Jezus / ktorym dla ludzi / będąc Bogiem / krzyż ten cierpial. A on ſię bárzo przeląkl / y z koniá ſpadſzy / nie rychlo k ſobie przychodząc / iáko drugi Páwel Apoſtol / vwierzyl w Páná Jezuſá / y z pokorą ſię ná wſzytkę wolą iego podal. y odeſlal go Pan Jezus do kápláná Chrześciáńſkiego / áby náukę Ewángeliey vſlyſzal / y chrzeſt z żoną y dziećmi przyiąl. wracal ſię z wielkim weſelem / y żenie ſwey ono cudowne widzenie powiedźial / y ochotnieyſzą ią do wiáry ś. niżli mniemal nálazl. y oná mu też powiedźiálá: ſlyſzálám przez ſen mowiąc°: Ty y mąż twoy y ſynowie twoi / iutro do mnie przyidźiecie: nie odwloczmy / námilſzy mężu / rzeczy ták potrzebney. y nocy oney táiemnie wźiąwſzy wierne ſlugi y dwu ſynow ſwoich ſzli do káplaná Janá imieniem / oznáymuiąc mu one obiáwienia dziwne. náuczeni wiáry / y záraz ochrzczeni / y Ciálem y krwią Chryſtuſową nákarmieni ſą. Ná chrzcie Plácydus wziąl imię Euſtáchius / á żoná iego Teopiſtá: ſyn ieden Agápius ſtárſzy / á mlodſzy Teopiſtus názwány.

A názáiutrz ſkuſiwſzy przedźiwney oney Duchá Bożego ſlodkości / ná dźiękowánie zá láſkę niezáſlużoną / y ná ſpokoyną modlitwę / iáchal w rzeczy w lowy. y zoſtáwiwſzy ſlugi / mieyſce ono gdźie widźial Páná ſwe° / nálazl / y tám z wielkim łez wylanim dźiękowal y iemu ſię oddawal. y mial obiáwienie / iáko doświádczonym być y wiele ćierpieć mial ná świećie / dla tego / w ktorego vwierzyl: áby ſobie więtſzą koronę y zápłátę wyſlużyl / wroćil ſię do domu / y z żoną ſię w oney nowinie zbáwienney ćieſząc / oznaymil iey / iáko ná ćierpienie y klopoty ná tym świećie gotowi być máią / á z ręki Páńſkiey dobre y złe przyimowáć. y oboie wzywáli Chryſtuſá / áby im dal ſtáteczne w ſlużbie ſwey wytrwánie. y nie dlugo przepuścil ná dom iego P. Bog plagi wielkie / powietrze ná ſlugi y ná bydlo / ták iż w krotkim czáśie do wielkie° vboſtwá przyſzedl on zacny v ludźi y bárzo bogáty Plácydus.

Dźięki pokorne zá wſzytko oddawal Pánu Bogu / zá láſkę to przyimuiąc / iż go ſobie doświádczáć y tym napráwowáć raczyl. á widząc iż ſtanu ſwego onego v ludźi ták wźięte° prowádźic iáko pierwey nie mogl: nie ták dla wſtydu ludzkie° / iáko z pokory Chrześciánſkiey / chcąc w niewiádomości ludzkiey mieſzkáć / á zacności ktorą świát v ludźi daie / dla Chryſtuſá odſtąpić / y vboſtwá onego z pożytkiem duſznym ná czynienie pokuty w obcey y nieznáiomey ſtronie vżyć: vmyślil / zmowiwſzy ſię z żoną / z Rzymu ćicho vść / y do Egiptu ſię puśćić. *Vſzedl z Rzymu.*

A gdy czás ktory ſobie náznáczyli / przyſzedl: wźiąwſzy żonę y dwu ſynow / ſlugi żadne° nie biorąc / z tym co ſámi zanieść mogli / w drogę przedśięwźiętą wyſzli od oczu ſię y wiádomości ludzkiey kryiąc. nie trudno mu bylo o dobre mienie / máiąc táką láſkę v Ceſarzá y v wſzytkich / by byl chćial tegǒ ſzukáć / a w Chryſtuſowỹ ſię vboſtwie nie kocháć: w ktorym on wſzytko ſwoie bogáctwo poczytal. z tego co nań Pan Bog przepuśćil / cnotę ſobie z potrzeby vczynil / y ono vboſtwo y powloczenie dla náśládowánia Páná ſwego / ktory glowy ſwey nigdźież ſklonić nie mial / z ochotą przyiąl. Przewożąc ſię zá morze Euſtáchius / gdy mial ná ieden port wyśiádáć: pan okrętu ná iego żonę / ktora bylá wielkiey pięknośći / oczy obroćil / y zlą chućią źięty / gdy mu Euſtáchius przewoz płáćić chćial / widząc go ſámym iednym / wzgárdźil im / á zley żądzey ſwey doſyć czyniąc / rzekl: zá przewoz ſobie tę niewiáſtę wezmę: á ty idź gdźie chceſz z temi ſyny / á milcz / ábychći mieczem gęby nie zátkal. Modlil ſię o nię y prośil Euſtáchius pokornie ręce ſkládáiąc / áby ná Bogá pomnial / á oney mu ták wielkiey żálośći nie czynil. ále v zlegǒ y dźikiego więcey niedźwiedźiá á niżli czlowieká / prozny byl plácz y prośbá. muśial z niewymowną ćięſzkośćią ſercá ſwe° / wźiąwſzy ſyny odiść. Smutny rozdźial / y wielki z obu ſtron fráſunek / czlowiekowi zwlaſzczá tákiemu / ktory vmial zwyćięſtwá o krzywdy poſpolite odnośić / táką krzywdę ćierpieć / y w tỹ pohánbieniu malżonkę milą ſwoię widźieć / z ktorey iedyną w ſwych nędzách y ośieroceniu mial poćięchę / y zá bogáctwo mu ieſzcze ſię zdálo / pátrzyć ná towárzyſzá nierozdźielney milośći / y iednegoż w wierze y ſlużbie Chryſtuſowey ſercá. Żálość ſię opiſáć nie może / dlugo ſię ná nię oglądáiąc odchodźil / ſyny niedoroſle / ktorych ſierotwo męki mu przyczyniálo / prowádząc. *Zoná mu wźięta ieſt.*

wſzákże iż czás był ćierpienia/ oddawał Bogu ſwemu dźięki: wiedząc iż ná to był do wiáry świętey powołány/ áby przez vćiſki/ do kroleſtwá Bożego przyſzedł.

Lecz ieſzcze kłopotom onym nie koniec/ á ieden drugiegŏ więtſzy nádchodźił. w drodze tráfił ná iednę byſtrą rzekę/ przez ktorą ſynaczki ſwe poiedynkiem przenośić muśiał. á gdy iuż iednego ná drugi brzeg prżeniosł/ wracáiąc ſię po drugiego: vyźrzy á ono lew do onego/ po ktorego bieżał/ przypádł/ y oſtrymi go páznokty/ y w ſrogą páſzczękę biorąc/ w lás z nim vćiekał. W pul ſercá mi bol biie/ to powiedáiąc: á coż temu ktory ná to pátrzył/ á oycu ktemu. ieſzcze iednego nie opłákał: á owo obrácáiąc ſię ná zad do drugiego ſynaczká/ nim do niego dochodźi/ vyźrzy á ono go wilk porywa/ y z nim w lás bieży. Jáko żyw zoſtawał nędzny oćiec? iáko boleść go w rzece oney ták zránionego nie vtopiłá? Mocna ręká Boża vkrzepczáłá ſerce iego/ iż nád przyrodzenie mocnieyſzym zoſtawał. ten ktory one ćięſzkośći przepuſzczał/ tenże dawał wytrwánie/ nie przepuſzczáiąc więtſzych nád przemożenie pokus. k ſobie przychodząc iuż práwie ośierocciáły oćiec/ ktory ná trzy śmierći pátrzył/ á w káżdey ſam vmierał: w onym vboſtwie y wygnániu/ y w onym morzu nędze wſzytkiey/ nic przećiw P. Bogu nie ſzemrał ani mowił: y na tożeś mię ſługą ſwym obrał? tenli pożytek wiáry twey? tákli ſyny ſwe czeſtuieſz? tákże ná moie człowieczeńſtwo y krewkość nie pomniſz? kto kiedy záraz tákie trwogi ćierpiał? Nic tákiego nie mowił: ále ſchyláiąc ſzyię ſwoię Bogu ſwemu/ dźiękował iż dopiero práwym być Chrześćiáninem y náśládownikiem vkrzyżowánego poczynał. A P. Bog/ ktory wſzycko nie ná karánie/ ále ná doświádczenie iego/ iáko drugiego Jobá/ czynił/ nie w ſmutku ſię iego/ ále w ćierpliwośći y dźiękách w ták złą godzinę kocháiąc: iáko vmiał żywe° Proroká w brzuchu wielorybowym żywego y zdrowego záchowáć: ták też y one dźiatki w páſzczękách ſrogich beſtiy/ obronić nie zániechał. bo lew nic ſynaczká onego nie obráźiwſzy/ gdy go niosł/ w leśie páſterze obaczyli/ y gdy ſię zá nim puśćili y wołáli/ on im go cále porzućił. Wilká tákże oracze nioſącego dźiećię vyźrzeli/ y wołáiąc zá nim/ dźiećięćiá nieobráżonego doſtáli. y wychowáli ſynaczki ták dźiwnie nábyte z oboiey ſtrony/ ták iż bliſko śiebie bráćia oni mieſzkáli/ nic o ſwym powinowáctwie nie wiedząc.

Syny mu iednego lew, a drugiego wilk porwał.

Cierpliwość wielka.

Synowie iego żywi zostali.

A Euſtachius po onych plagách y wielkim pokus zwyćięſtwie więtſzym zoſtáiąc/ niżli gdy Perſy y Jndyany y Żydy woiowáł: do ćięſzkiego vboſtwá przyſzedł: ták iż tylko ná ręce y pot czołá ſwego pátrzyć muśiał/ y we wśi Bádyſus nazwáney mieſzkáiąc/ piętnaśćie lat przeżył/ robiąc v kmieći około roley y bydłá/ żywnośći ſobie nábywáiąc. w iákim nabożeńſtwie y ćierpliwośći y pokorze/ łácno ſię domyślić. o iáko rzewno do P. Bogá wołáiąc ſobie rozmyślał. Byłem pierwey iáko drzewo kwitnące/ w zacnośći/ ſławie y w rodzáiu y bogáctwách: á terázem ſię ſtał iáko ſucha lipá/ z ktorey liſty opadáią/ y iáko ogrod bez wody: ośierociáłem iáko ſynogárlicá/ ſługi/ przyiaćielá przy mnie nie máſz: żoná miła ták poimána/ dźiatki iáko ſrodze pożárte. Swiętemu Jobowi wżdy żoná zoſtáłá/ á ia żadney poćiechy w śierotctwie tym nie mam: bez domu/ bez oyczyzny włoczę ſię iáko wygnániec/ y robić roboty muſzę ktorymem nie przywykł. wſzákże mi to wſzytko ſłodko ieſt dla ćiebie zbáwićielu/ gdyś mię do znáiomośći imienia twego przywiodł/ á drogęś mi do śiebie przez te krzyże vkazał. nie oddalayże łáſki twoiey ode mnie/ á czyń żemną wolą twoię. Ták ſię ćieſzyło ſmutne ſerce iego/ á w ćierpliwośći nie vſtawał. Żony iego Pan Bog/ iáko drugiey Sáry/ bronił od wſzetecznośći onego ſproſnego. bo ſkoro ią do domu ſwego wprowádźił/ roſchorzał ſię/ y vmárł/ á onę czyſtą zoſtáwił. y żyłá w oney mieśćie w pokoiu/ chleb ſobie wyrabiáiąc/ á ludzkie oczy miłośierne obrácał P. Bog iey ná nię. A ſynowie nie dáleko oycá wychowáni byli/ o ktorych on niewiedźiał.

W tym ná Rzymſkie páńſtwo oburzyli ſię narody/ y woyná trudna z nimi vrosłá. ná ktorą nie máiąc Ceſarz ná ten czás ták godnego hetmáná: wſpomniał ná Plácydá/ y ná ſzczęśćie y dźielność iego/ y kazał go po wſzyckim páńſtwie ſzukáć. á oſobliwie dwiemá rotmiſtrzom/ Achácyuſowi y Antyochuſowi/ ktorzy z nim bárzo towárzyſkie żyli y v niego przemieſzkiwáli/ ſzukánie ono zlećił. y ſtáło ſię zá zrządzenim Boſkim/ iż do oney wśi/ w ktorey robił Euſtáchius/ przyiácháli/ pytáiąc ſię o tákim á tákim. Poznał ie Euſtáchius/ ále go oni/ bo był bárzo nędzną y niezwykłą robotą zgrubiał/ nie poználi. y wſpomniawſzy Euſtáchius ſwe ſzczęśćie/ á iáko ći v niego ſługámi byli: vdał mu ſię płácz/ wſzákże ſię im nie oznaymił: ácz od niego ſámego o nim

ſię pytáli. á iż widźiał czás iemu od Bogá obiecány / ktorego mu ſzczęśćie iego przywroćić miał / prośił ich do goſpody ſwoiey / prosząc páná / v ktorego robił / áby co ieść dla nich vczynił / obiecuiąc odrobić on nakład. y tám gdy im ſłużył: poczęli go poznáwáć. wiedźieli o iedney iego głębokiey ránie ná ſzyi / y obaczywſzy ránę onę iáko pewny znák / rzućili ſię do niego / pádáiąc mu do nog / y obłápiáiąc go y płácząc nád nim. niewymowne było weſele ich / ktore Euſtáchius łzámi polewał / gdy im ſwoie przygody powiádał. y vbrawſzy go ochędożonego / ſpráwowáli od Ceſárzá poſelſtwo / żadną miárą bez niego wrácáć ſię niechcąc. y iáchał z nimi / y dniá trzydźieſtego do Rzymu przyiácháli.

Trudno opiſáć iáko ſię miáſto wſzytko ná iego przyśćie vrádowáło: Ceſarz ſam wychodząc przećiw iemu / cáłuiąc go y ściſkáiąc / powagi ſwoiey zápominał. á po rozmowách ſpolnych y oznaymieniu onych przygod: gdy mu Ceſarz ſowićie wſzytko dał / y więcey niżli miał pierwey / hetmánem go vczynił / y ná pierwſzą doſtoynośc wſádźił: prosząc áby dał nieprzyiaćiołom odpor. Widząc Euſtáchius woyſko nie pełne áni doſtáteczne ná one potrzeby / piſáć lud y nowego żołnierſtwá przybráć kazał. miedzy innemi młodemi do boiu gdy y ze wśi vrodźiwſze bráno po wſzytkim páńſtwie / wźięći też ſą dwá ſynowie oni iego / iáko do męſtwá y żołnierſkiego ſtanu godni. bo oſobną nád inne ſąśiády ſwe wieśniaki vrodę / y w twarzy coś nie kmiecego mieli. ták iż Euſtáchius / niewiedząc co zacz ſą / kocháć ſię w nich y do ſtołu ie ſwego bráć / iuż wrodzoną chuć do nich czuiąc / począł. Iáchał tedy ná onę woynę / y wzywáiąc Chryſtuſá ſwego / ſzczęśliwiey y mocniey y roſtropniey niżli pierwey nieprzyiaćiele nie tylko poráźił / ále y źiemię ich zwoiował.

Do tey źiemie żoná iego Teopiſtá / zá rozmáitemi przygodámi y powłoczeniem záſzłá / y tám ná ten czás przemieſzkiwáłá / we wśi iedney ogrod náymuiąc / y żywność ſwoię prowádząc. przy ktorey wśi iż byłá ná mieyſcu ſpoſobnym y rzékę miáłá / Euſtáchius z woyſkiem trzy dni leżał odpoczywáiąc. y z Boſkiego zrządzenia oni dwá ſynowie iego żołnierze / namiot ſwoy przy ogrodźie onym / ná ktorym Teopiſtá robiłá / poſtáwili: á iáko bywa miedzy żołnierzmi rozmowá / ieden drugiemu żywot ſwoy y przygody powiádał. Dwá bráćia ſłużyli / y żyli poſpołu á nie ználi ſię. y gdy ieden począł powiádáć / iżem ia ieſt hetmáńſki ſyn / á oćiec moy niewiem o co wygnány / z mátką y zemną y z drugim brátem moim vchodźił. á ná iednym przewoźie / gdyſmy wychodźili z okrętu / pomnię iż tám moiá mátká zoſtáłá / á iż oćiec bárzo płakał. y wiodąc nas w drogę / tráfił ná iednę rzékę / y przez nię przenoſząc brátá mego / ná drugim brzegu mnie zoſtáwił. á gdy ſię wrácał po mię: widźiałem á ono brátá mego wilk / á mnie też po nim wnetże lew porwał / y poniosł mię do láſá. á oćiec żadnemu pomocy dáć nie mogł. przepłynął zemną lew rzékę / w zębách mię nioſąc / ále gdy ſię páſterze zá nim wołáiąc puśćili / bez żadnego mię obráżenia porzućił. Słuchał tego brát iego / ktory też hiſtoryą dobrze pomniał / y dopiero poznał że to był rodzony brát iego / y wnetże ſię do niego rzućił / á obłápiáiąc ſię y cáłuiąc y wielką rádość pokázuiąc / poználi ſię z weſelem.

Rozmowy oney (o dźiwna Boſka ſpráwo) mátká ich Teopiſtá / tuż w ogrodźie ſwym będąc / ſłuchałá. y zdumiewáiąc ſię á oczy w niebo podnoſząc / á płáczem pierśi ſwe polewáiąc / poznáłá iż to byli ſynowie iey włáſni. Iákie dźięki Bogu czyniłá / y iáko ſerce iey z wielkiego onego vpalenia ſmutku vſtáwicznego ochłodło / pomyślić ſię więcey może / niżli wymowić. wſzákże iáko mądra milczáłá / vważáiąc iż trudno było bez więtſzego dowodu ták wzgárdzoney ozwáć ſię mátką żołnierzow onych. y vmyśliłá iść do hetmáná / á prośić go áby ſię przy iego woyſzcze wroćić do Rzymu mogłá / á żeby tám łácniey ku znáiomośći ſynow ſwoich przyſzłá / á dowiedźiáłá ſię co ſię z oycem ich z mężem iey námilſzym dźieie. y ſzedſzy do hetmáná / ználázłá go bárzo łáſkáwego y ludzkiego y łácnego ná onę proſbę / á przypátruiąc ſię twarzy iego / poznáłá iż to był mąż iey. y zdumiáłá będąc / niewiedźiáłá co czynić / y ledwie ſię czułá gdźie ſtoi. owa rádość po rádośći / iáko był ſmutek po ſmutku. ále iż go w wielkiey wſpániáłośći widźiáłá / ſámá będąc podłą y wzgárdzoną / rozmyſláłá ſię k ſobie przyſzedſzy / miáłáli ſię iemu ſpowiedźieć. y woláłá ieſzcze táić iáko bárzo báczna y namiętnośćiámi ſwemi nád zwyczay niewieśći władnąca: y ná ten czás nic nie mowiąc odeſzłá. lecz vpátrzywſzy lepſzy y pogodny czás: ſtánęłá przed mężem ſwym / y wzdycháiąc á płácząc / rzekłá: Námilſzy mężu Plácyde / ktoryś ieſt Euſtáchiuſem

Teopiſtá poznáłá ſyny ſwoie.

Poznáłá męża Euſtáchiuſá.

Mężowi ſię oznaymiłá.

názwány / ktorys Chryſtuſá widźiał między rogámi ielenimi/ y zemną śię ochrzćił/ poznay mię żonę twoię / ktorąś w okręćie onym zoſtáwił/ á Bog ią czyſtą záchował/ iż do tego czáſu tobie niepokalána zoſtáłá. bo on łotr ktory mię wźiął/ vczuł rękę Boſką: á iam wolna y czyſta záchowána ieſt. to mowię przed Bogiem/ ktory wſzytko widźi: Tyś ieſt miły on mąż moy: podźiękuymy ſpolnie zá dźiwną ſpráwę Chryſtuſowę około nas. A Euſtáchius to ſłyſząc/ iákoby ze ſnu obudzony/ w tym ieſzcze/ czemu był bezmiernie rad/ wątpiąc: przypátrował śię twarzy iey / y bez wątpienia poznał/ iż to ieſt Teopiſtá żoná iego/ y záwołał wielkim głoſem / witáiąc ią y obłapiáiąc á płácząc nád nią. á gdy płákáć przeſtał/ ſpytáłá Teopiſtá o ſynách/ gdźieby śię dźieli. á on weſtchnąwſzy/ powiedźiał iáko ie beſtye poiádły w oczách iego. Zámilczáłá trochę mądra niewiáſtá / wiedząc iż żywi: á pochwili rzekłá: iáko nád nadźieię dał mnie náleść ćiebie Pan Bog námiłſzego mężá mego: ták też y nád nádźieię da nam náleść żywe y zdrowe ſynaczki náſze. oto v ćiebie ſą / z tobą chleb iedzą/ ná nie pátrzyſz. y opowiedźiáłá wſzytko co w oney rozmowie ſynow ſwych ſłyſzáłá.

A Euſtáchius dopiero nád wymowienie zdumiáły/ chwálił miłośierdźie Boſkie. y przyzwawſzy onych młodźieńcow/ pytał ich o rodzáiu y wychowániu ich. á ieden mu ſtárſzy powiádał: iżeſmy mieli hetmáná oycá / ále iákoſmy ſzcześliwie vrodzeni/ tákeſmy nieſzczęśliwie od młodośći przygodámi rozmáitemi troſkáni. Bo oćiec náſz wygnány / gdy morzem iádąc z okrętu wychodźił/ mátkę náſzę niewiem czemu tám zoſtáwić muśiał. Nie dał mu Euſtáchius dłużey mowić/ ále śię do obu porwał/ y vlegáiąc ná nich / á obłápiáiąc ie / płákał z wielkiego weſelá / chwaląc dźiwne ſpráwy Boſkiey opátrznośći około śiebie y żony y ſynow ſwoich. y byłá rádość wielka/ iáko oná gdy śię Iozeph z bráćią poznawał. y dowiedźiáło śię wſzyſtko żołnierſtwo onych ſpraw/ y dwoię weſele czynili/ iedno z porażonych nieprzyiaćioł/ á drugie z poćiechy ták dźiwney hetmáná ſwego. Ták Pan Bog ſwoich nie zápomniał / á vbogich iego ćierpliwość prożna nie byłá. on zábiia y ożywia / záraża y leczy / ták iż mogł mowić Euſtáchius: chodźćie ſám/ ſłuchayćie ktorzy śię Bogá boićie / iáko wielkie rzeczy vczynił P. Bog duſzy moiey.

Poznał ſyny ſwoie Euſtáchius.

Geneſ. 45.

Pſalm.

Nim śię z woyny wroćił Euſtáchius/ tym Ceſarz Traianus vmarł / á ná iego mieyſce Adryanus/ wielki prześladownik Chrześćiáńſtwá náſtąpił. wiáchał w Rzym z wielkim tryumphem więźniow wiele máiąc Euſtáchius / y przyięty ieſt od Ceſarzá y od ludu wſzyſtkiego ze czćią wielką. A iż Pan Bog ochłodźić tylo á nie ćieſzyć chce ſzczęśćim świátá tego ſługi wierne ſwoie/ ſzczęśćie ich nawyżſze ná iny czás y żywot on po śmierći odkłádáiąc: nie długo trwáło świeckie powodzenie przy ſłudze onym iego: y on ná nim nie przeſtawał áni śię ná nie ſpuſzczał. cudowne poſtępki y miłośierdźie Páńſkie nád ſobą znał: ále záwżdy ćierpieć tu ná świećie zá iego imię prágnął/ záwżdy z Dawidem mowiąc: czegoż ia prágnąć mam ná źiemi/ gdyś ty mnie wielkie dobrá nágotował ná niebie. Gdy tedy po tryumphie Adryan Ceſarz kłániáć śię zá zwyćięſtwo bogom do báłwochwálnice z wielkim pocztē rycerſtwá ſzedł/ á przy boku ſwym Euſtáchiuſá miał: ſługá Boży Euſtáchius/ wnetże śię v progu wroćił/ y wniść tám niechćiał. o co gdy go ſpytał Ceſarz / nieboiáźliwie rzekł: Chrześćiánin ieſtem Ceſárzu / Chryſtuſowi zwyćięzcy ſwemu / ktory mię w poſłudze Rzeczypoſpolitey poſzczęśćił/ y zá żonę y ſyny me náleźione/ dźiękowáć chcę/ á do inych śię niemych y głuchych bogow nie znam. nie day Boże/ ábych ták ſzalony być miał. Tym rozgniewány Ceſarz/ myślił iákoby śię pomśćić mogł oney krzywdy bogow ſwoich. y nie długo odiął vrząd Euſtá[...]uſowi/ y ſłowy chćiał odmienić ſerce iego [...] v Chryſtuſá odſtąpił. á gdy widźiał iż iego [...] ná wiátr ſzły/ grozić pocżął. Nic nie obruſzyło mocnego / á ná ſkále nie ná piaſku vfundowánego ſercá. y kazawſzy mu przed ſobą z żoną y z dwiemá ſynmi ſtánąć/ po długiey rozmowie/ oſądźił wſzyſtkich czterech lwom ná pożárćie: ſzli nieuſtráſzeni: oćiec ſyny ſłowy Boſkimi pośiłał / á żoná niemniey mężne ſobie ſerce czyniłá. ſtánęli ná plácu y ná widoku ludu wſzytkiego. on ktory dźikich ludźi woyſká poráżał/ lwow śię w imię Chryſtuſowe nie przeląkł/ áni śię wſtydźił ná onę ſromotną śmierć ták zacny ále niewinny: áby dał świádectwo Pánu ſwemu. gdy głodne y ryczące lwy wypuſzczono/ przybieżeli więcey ná poſługi świętym niżli ná ſzkody. y nákłániáiąc śię im iáko mogli/ y nogi ich liżąc/ ſkromno śię wrácáli do iam ſwoich. potępiáły ludźie rozumne/ beſtye bezrozumne / wielką ku świętym y niewinnym ludzkość / ktorey w ludźiech

nie było/

nie było/ pokázuiąc. srogość y bestyálstwo swe źwierzetá skłádały/ á ludzie ie ná sie bráli. bo Cesarz ktory sie cudem onym do rozumu y baczenia á boiázni Bożey przywodzić miał: tym gorszy zostawał. á każąc wieść swiete do wiezienia/ názáiutrz chciał áby wielkiego miedziánego wołu vpalono/ á weń Eustáchiusá sámoczwártego wrzucono. y wiedziono wesołe one twarzy ták iáko ná gody idące: y modląc sie/ wleźli w ogień on y wołu onego strásliwego. á ogień zdał sie im być iáko ciepła łáźnia. y tám dusze oddáli Chrystusowi. lecz ciáłá ich ták cáłe zostały/ iż y włos ná nich nie ogorzał. Co gdy lud po trzech dniách/ gdy otworzono wołu onego/ obaczył: chwalił Chrystusá/ mowiąc: wielki Bog Chrześciáński. A Cesarz záwstydzony/ bo był pátrzyć ná to przyszedł/ z sromotą y z przestráchem od wołánia pospolitego/ ná swoy sie pałac wrocił. Chrześciánie ciáło ze czcią wźieli/ y dáli Bogu cudá czyniącemu y swe dziwnie spráwuiącemu/ cześć y pokłon. ktory był/ iest/ y bedzie/ od wszego stworzenia ná w[ie]ki wiekom. Amen.

Odmiennym á przeplatánym szcześciem P. Bog syny swe karmi/ á do pociechy ich świeckiey/ gdy im tey potrzebá/ dziwne obyczáie náyduie. Lecz święci ná żadnych doczesnych pociechách nieprzestáiąc/ woleli tu cierpieć/ á dobrá świeckiego/ dla onych dobr niebieskich/ odstepowáć. Moyżesz wielki on Prorok skoro sie vrodził/ przed śmiercią go kryłá mátká trzy miesiące/ á nie mogąc dáley sie z nim táić/ ná wode go puściłá/ rece Bożey polecáiąc dzieciątko. y był z nim P. Bog/ dał go w rece krolowey/ ktora go zá syná przyiełá. Dorosły/ wielkim hetmánem y zwycieżcą nád Ethyopiány zostawszy/ iuż ná krolestwo wstapić miał. Lecz sie wnet szczeście odmieniło/ z królá stał sie pástuch v Jetrá Mádyáńskiego kápłaná. Záś sie wrociło szczeście/ iż sie stał hetmánem nád woyskiem ludu po sześć kroć sto tyśiecy/ y w morzu poráził Pháráoná/ y moc Egiptską skruszył. Czego sobie zá szcześcik nie máiąc/ śmierci prágnął/ y nie dochodząc do ziemie obiecáney/ áby w szcześciu świeckim nie kończył/ ná inną ochłode vmárwszy poszedł. Po niemáłey cześci żywot ten Eustáchiusá rowny iest Moyżeszowi/ powołániem ná puszczy/ hetmáństwem/ pásterstwem/ y odmiáną szcześcia świeckiego. Toż sie działo z Jákobem Pátryárchą/ y z Jobem/ y innemi/ ktorym Pan Bog świátá tego pociechy raz dawał/ drugi raz brał/ státku w nich żadnego nie kłádąc/ á do onych státecznych y nieodmiennych po śmierci prowádząc.

W dzień S. Máttheuszá Apostołá y Ewángelisty/ kázánie krotkie/ ná żywot iego/ z pismá świetego y z Historiy kościelnych y z Rzymskiego Brewiarzá/ wybrány.

XXI. Septé. *Wrześniá.* Mart: R. ibidem.

Niedzy dziwnemi postepkámi rządu y spraw rozumem nieogárnionych Páná Jezusá Bogá nászego/ około kościołá y krolestwá iego ná ziemi/ iest sie czemu dziwowáć: iż ná klucznictwo niebieskie y głowę kościelną/ obrał prostego y v świátá wzgárdzonego/ y tego ktory sie go trzykroć záprzał rybołowá: á swego prześládowniká y morderce świetych/ vczynił káznodzieią y náuczycielem wszytkiego świátá y Apostołem: á mytniká łákomstwu niegdy oddánego/ postáwił swoim Ewángelistą. wysokie vrzedy z podłemi osobámi: świete stany z wielkiemi grzesznikámi ożenił. Podłością ich pyche świátá tego: á grzechámi ich/ rospácz námsze leczyć chciał. áby sie w słábym naczyniu moc rzemieśniká pokazáłá: á w niegodnych á ták vczczonych/ hoyne miłosierdzie Boskie dobrą myśl wszytkim pokutuiącym vczyniło. Ráduy sie grzeszniku iż ci ná czoło y naywyższe kościelne vrzedy/ y ná ty wieże podniesione ktore sie zákryć nie mogą/ tácy wystáwieni są: ktorzy cie wzorem miłosierdzia Boskiego ná sobie bárzo cieszą/ á przykłádem do práwey y nieodwłoczney pokuty przywodzą. ktora iáko widzisz táką moc ma/ iż ná nich grzechu nie znáć/ á iákoby w głebokie morze z kámieniem wedle Proroká wrzucone/ w tákim zápomnieniu są v Bogá złości ich/ iákoby nigdy ná nich nie postały/ tákiemi ie vrzedy/ inne minawszy/ vczcić Chrystus raczył. Ktory gdy przyszedł z niebá y záczynał náuke zbáwienia ludzkiego/ zbierał sobie vcznie ktorymby sie skárbow táiemnic niebieskich zwierzył/ ná fundowánie wiáry po wszystkim świecie. y vyźrzał iednego człowieká Máttheuszá ábo Lewi imieniem syná Alpheuszowego/ siedzącego ná cle/ ábo poborách y mytách. Ná vrzedzie tákim/ ná ktorym w doznániu y mniemániu pospolitym/ długo dobrym być człowiek nie może: żeby sie bróniem nád to co roskazano/ y przywłaszczánim sobie pospolitego dobrá/ nie vwiodł. Táka to zabáwá/ ná ktorey łácno vkráść/ y niesłusznie ná vbogich bráć: iesscze łácniey zátáić. ná ktorey wnet sie miłość ku pieniądzom w serce wkrádnie/ wnet

Moc práwey pokuty iáka.

Vrząd poborcowiáki.

ná ich rozmnożenie obyczáie ſię lichwiár-
ſkie y złe náyduią/y człowieká/ iáko w mo-
rzu łákomego y nieſpráwiedliwego náby-
wánia/vtopią. Ná táki vrząd trzebá ábo
bárzo świętego/ ábo bárzo bogátego / y o
pieniądze niedbáiącego : lecz poſpolitemu
ábo chudemu á chćiwemu pewna ieſt ná
nim zgubá. Przetoż tákiemi Zydowie y ći
ktorzy iáwny wſtyd y cnotę (ácz niektorzy
zwierzchnie tylo)miłowáli/brzydźili ſię iá-
ko iáwnogrzeſznikámi/ y ieść ſię y pić z ni-
mi wſtydźili. y Zbáwićiel obcuiąc z nimi
nie przy tegoż:iż tácy w grzechách ſię wiel-
kich náydowáli: ále tym ſię wymawia / iż
ie leczyć á do pokuty wzywáć przychodźił.

Pſal: 1. Ná ták tedy złym mieyſcu w śidle ſzá-
táńſkim / ná wárſtáćie nieſpráwiedliwo-
śći/ná złym nabywániu/ ná báłwochwál-
ſtwie/w ktorym pieniądze zá Bogá máią/
Co chodźić, co poſtáwáć, co ſiedźieć w piſmie ś. vyźrzał Pan Jezus Mattheuſzá: nie cho-
dzącego áni z tákimi towárzyſzącego(bo y
to złe) nie poſtawáiącego z nimi/iáko mo-
wi Pſalm/y do nich przyſtáiącego : ále iuż
z niezbożnymi ná oney zárázliwey ſtolicy
śiedzącego. vyźrzał perłę w błoćie / obraz
Boży w śmiećiách/człowieká w ſzátáńſkiey
bárwie.vyźrzał y vżalił ſię zguby wieczney
iego / y promienie łáſki ſwey ná ożywienie
vmárłey duſze ieg do ſercá puśći.á iáko do-
bry miſtrz drzewo grube y nie oćioſáne y
w błoćie powálone / poznał co z niego być
miáło / iáko bádácz y świádomiec ſercá
ludzkiego: iż ochotnie podáną łáſkę z włá-
ſney woley ſwoiey przyiąć/y gorącą poku-
tą innych wiele ſpráwiedliwych wyśćig-
nąć miał.y nie mieſzkał go záwołáć do śie-
Słowá one, podź zá mną: iáko rozumiał. bie/y rzekł mu:Mattheuśie náśladuy mię.
Krotkie ſłowá y máła namowá: ále mu
długą myśl y rozrywkę ſzerokiego bacze-
nia vczyniłá.ták mu ſię dáło rozumieć: Co
tu śiedźiſz ná tym wárſtáćie nieſpráwie-
dliwośći / y w páſzczece lwá piekielnego?
ćieſzko ná ſwe potępienie robiſz / nie ſpiſz y
głowę fráſuieſz/á zá to piekłá czekaſz.złe ćię
ſumnienie iáko iáſzczurki w brzuchu mę-
czą/ y robak ćię ten gryzący záwżdy budźi.
coć pieniądze pomogą czáſu śmierći? izali
ſię iemi wykupiſz / ábo ſędźiego o grzechy
twe przedáruieſz? czemu báłwany w do-
mu chowaſz/á od Bogá odwroćiło ſię ſerce
twoie? izali wiele potrzebá człowiekowi?
pátrz ná vboſtwo moie / iż nie mam gdźie
głowy ſkłonić. ieſli ia táki pieniedzy mieć
niechce: á tobie/ iáko ku ſzkodźie nie ſą du-
ſzy twoiey? wſtań/przeday/ rozday/ wrá-
cay / á podź zá mną / á ia tobie ſkarb vkáżę

w niebie / ktoregoć odiąć żadna przygodá
nie będźie mogłá. Onemi ſłowy ſkruſzony
Mattheuſz/ ácz był twárdy iáko kámień :
wſzákże topnieć od onego ogniá począł.
wielbłąd wnet ſię chćiał przez vcho igielne
ćiſnąć : á co v ludźi było o bogátym niepo-
dobnego/ to ſię Bogu ſtáło łácnego. ćię-
ſzko mu przychodźiły ony práwie wielkie
cudá/ grzech ſię iáko lew odeymował / po-
kuſy odwodźiły : ále ſię ćiſnął / á ſkłádał
tłomoki cudze y ſwoie.á máiąc pomoc Bo-
ſką á ſwoię ochotną wolą y prácą / ſkru-
ſzył łeb ſzátáńſki / á wźiąwſzy ſobie czás v
Páná / iáko on Helizeuſz / ná roſpráwę: o-
tworzył ſklepy/y rozwiezowáć począł wor-
ki ſwoie/ roſpraſzał/ dał vbogim / y ćiáſną
ſię fortką ćiſnąc / ſkorę ſtárą iáko mądry
odárł / á w nowy ſię w Chryſtuśie żywot
oblokł. y ſtał ſię dobrowolnie vbogim
idąc zá vbogim Jezuſem/á gornego y ſpo-
dźiewánego/ktorego nie widźiał iedno wie-
rzył/bogáctwá/ ſtawał ſię dźiedźicem.

Ktemu iáko Helizeuſz świát opuſzczá-
iąc/á zá Heliaſzowym ktory go zá ſobą wo-
łał vboſtwem ſię puſzczáiąc : woły ſwoie
ktorymi orał ná pługách vwárzył/y żegná-
iąc ſię z oycem y mátką/ſąśiády ...ſem o-
nym częſtował : ták Mattheuſz żegnáiąc
ſię z świátem / dla Páná Jezuſá vbogiego
y dla vczniow iego vczynił wielki obiad :
proſząc áby z tey máiętnośći ktorą ná vbo-
gie rozſypował / iałmużnę też iáko vbogi
(ácz był pánem wſzytkiego)wźiąć/á w dom
ſługi ſwego przyść y chleb ieść raczył. V-
czynił to Pan Jezus/ więtſzą ludzkość po-
kázuiąc niżli Heliaſz / ktory ná onym obie-
dźie / ná ktorym vczeń iego z świátem ſię
rozſtáiąc ſąśiády częſtował/być niechćiał:
á Pan ten naſz iáko człowiekolubiec z ludź-
mi przebywa y ták mile z nimi towárzyſzy/
y do czerpánia łáſki ſwey ták ſię podáie.
Swięty Mattheuſz náprośił ku Pánu
wiele towárzyſtwá ſwe° tákiego iáko ſam
był/onych mytnikow/ lichwiarzow/ drá-
pieżcow/ łákomcow/ y ktorymi ſię ludźie
v śiebie dobrzy/brzydźili.ták ſobie myśląc:
wzgorſzyłem ie nieſtety złym/ áza ie náprá-
wię dobrym moim przykłádem. pátrzyli ná
moie grzechy: niech pátrzą ná moię poku-
tę. pomagałem ia im złego/ niech mnie po-
mágáią dobrego. ten Pan ktory ſię mną
ták ſprośnym nie zbrzydźił / y w dom moy
przyſzedł/ y imi ſię też nie zbrzydźi. y śiedźiał
biały iáko śnieg miedzy czarnymi / cichy
báránek miedzy drapieżnymi / vbożuchny
Bog miedzy ludźmi bogátymi/ niepokálá-

ny miedzy

ny miedzy grzeßnikámi. światłość iego ro=
zmową y patrzeniem y przykłádem rozbi=
iáłá ciemność grzechow ich: piękność oná
niewinności / wzywáłá ie do porzucenia
złości: y przykład Máttheußow czynił im
prágnienie do odmiány żywotá. O vćießna
biesiado / ná ktorey było więcey wzdychá=
nia niżli wesela / więcey kazánia niżli vży=
wánia / więcey łez niżli potraw. z ktorey od=
chodzili piiáni nie od winá / zápominaiąc
sámi śiebie y świátá / y potrzeb świeckich
y krwie swoiey / nie pomniąc ná żone / dźie=
ći / y powinowáte: áby duße swoie zbáwi=
li. z ktorey odchodzili iáko lwi ogniá ná=
karmieni / stráßliwi dyabłu y pokusom ie=
go / vbrani ná woynę ostrą z świátem y
ćiáłem. Boże day nam tákiego obiádu ko=
ßtowáć. Wieleli śię ich zá Máttheußem
puśćiło / o tym pismo święte nie oznáy=
muie. ącz nie mogło być bez pożytku: wßák=
że rychley złego przykłádu ludźie násládu=
ią: á trudniey śię dobrym náprawuią.

Nie táyna byłá biesiádá oná miástu
wßytkiemu / y ßemráli ći co śię zá dobre mie
li / y mowili do vczniow Páńskich: czemu z
tákimi złymi ludźmi towárzyßycie á iećie
y piiećie z nimi? Ze złymi towárzystwo
mieć rzecz iest w prawdźie zakazána y nie=
bespieczna. bo nic człowieká prędzey zepso=
wáć / iáko mowi Apostoł / nie może / iáko
złe rozmowy. od złego smrod ktory iest w
sercu / ná duszy y w vśćiech á w słowiech /
śmierdźieć muśi y zárażáć. á zwłaszczá od
heretykow / ktorzy chytrzey y prędzey y
ßkodliwiey zárażáią. bo pod zasłoną ná=
bożeństwá iády swe pußczáią / y język ich
iáko káncer / mowi Apostoł / idźie / od człon=
ká do członká / milczeć nigdy nie mogą / nie=
spokoynemu sumnieniu lekárstwá w grze=
chu ßukáiąc / y z vst powietrze złe pußczá=
iąc / zábiiáią. Przetoż Apostolska y Ewán=
geliey ś. náuká / towárzystwá z nimi y z
innymi złemi y wyklętymi od kośćiołá
broni. wßákże vważáć potrzebá z iákimi
y ktorym broni. Bo z tákimi społkow
mieć Pan Bog y kośćioł zakázuie / ktorzy
vpor máią / á w ßátáńskiey zátwárdźiało=
śći nigdy náuki y pokuty nie ßukáią. lecz
ktorzy choć błądzą iednák nie vporni są y
náuczyć śię á do dobrego przywieść prá=
gną: z tákimi obcowáć może / ále nie káżdy
z pospolstwá. ten tylo ktoryby śię od nich
nie skáźił á onym do przywrocenia ich zdo=
łáć mogł. iákowi są pospolićie stárßy y ká=
płani y káznodźieie. bo kto chce kogo z bło=
tá wyćiągnąć / muśi mieć dobre bárki áby
sam z nim w błoćie niezostał. kto tonącemu
pomocą popłynąć poń chce: má mieć du=
żą śiłę / áby go on tonący nie vtopił. Ták
śię Chrystus obmawia iż społeczność ma z
grzeßnymi z tákimi ktorzy grzechow po=
niecháć chcą / á iż táki á ták mocny náuczy=
ćiel z nimi towárzyßy / ktory ie zleczyć y z
potopu onego y wieczney śmierći wyrwáć
mogł.

Zálećił też támże w tey náuce Pan miło=
śierdźie nád vpádłymi á grzeßącymi: á by=
śmy imi nie gárdźili / ále wßytkich obyczá=
iow ná ich vpámiętánie y do dobrego przy
wodzenie ßukáli. Dla nich śię Chrystus
zelżył zstępuiąc z niebá / dźiewiećdźieśiąt y
dźiewięć owiec dla iedney zgubioney opu=
śćił / dla nich niesławę v Pháryzeußow
ćierpiał / y wołał że go piiánicą winá y przy
iaćielem grzeßnikow zwáli / niżli żeby on
potrzeb ich dußnych y vpadku ich zánie=
cháć miał. Dał nam dobry przykład / áby=
śmy to nawiętße miłośierdźie nád ludźmi
pokázowáli. bo gdy nád bestyą / nád osłem
ktory pod ćiężarem vpádnie á wstáć nie
może / miłośierdźie to czynić Pan Bog ká=
zał / áby mu ten co miią / by dobrze iego nie=
przyiaćielá był ośieł on / wstáć pomogł:
pewnie o człowieku więcey / iáko mowi A=
postoł / myślił: ktory w grzechu y w gniewie
Bożym leżący / więtßego miłośierdźia po=
trzebuie / niżli ten ktory tonie / ábo miedzy
łotry ktorzy go iuż rozśiekiwáią / wpada.
Przetoż święći vcząc śię v Chrystusá / y
zdrowia własnego ná pomoc dußną bliźnie=
go swego nie żáłowáli. piße Palládyus o
Serápionie Syndonićie / iż śię iednemu
grzeßnikowi Pogáninowi záprzedał w
niewolą / zá dwádźieśćiá złotych / y chowá=
iąc ony pieniądze / ták mu długo służył / ie=
den tylo chleb iedząc á wodę piiąc á o Bo=
gu rozmawiáiąc z pismá świętego / iż śię on
grzeßnik ze wßytkim domem vpámiętał. y
gdy śię iuż ochrzćił: wroćił mu Serápion
pieniądze mowiąc: gdyż Bog spráwił zbá=
wienie wáße / puśććie mię á swoie pienią=
dze weźmićie. y o wielu innych tu w tych
żywoćiech świętych tákiego śię miłośier=
dźia nád vpádłymi dußámi náczytaß.

Tey cnoty nawyżßey zálecenie iest w
świętych Apostolech / ktore zowie pismo
w Proroctwie męże miłośierdźia: bo iż mi=
łośierdźie oddala nędzę ludzką / á nędzá
więtßa być nie może / iáko niewolnikiem
być v grzechu y v czártá / y potępienie á pie
kło iego bez końcá ná sobie nośić: słußnie
śię mężmi miłośierdźia zowią / ktorzy táką

Pan náß wołał z grzeßnemi obcuiąc niesławę ćierpieć, niżli ie opuśćzać.

Exod: 23.

1. Cor: 9.

Miłość ku vpádłym grzeßnym

Eccl: 44.

Apostołowie mężeowie miłośierdźia.

nedze od wßytkiego świátá oddalili: ná co nie żáłowáli wßytkiego żywotá swegó. dla duß ludzkich y wyrwánia z piekłá grzeßnych / czynili więcey niźli ten Serápion / nie tylo się w niewolą ludźiom dáiąc: ále krew swoie y zdrowie ná to kłádąc. o iáko wiele więź y ćiemnic zwiedźieli / o iákich niebeśpiecznośći / iáko wylicza Apostoł / ná morzu / ná rzekách / ná ziemi / w głodźie / w zimnie / w prácey / y pießym chodzeniu / w biczowániu / w potwarzách / w mękách / dla duß ludzkich vżyli / á kto wyliczy? Tákim był ten święty Ewángelistá Mátthęuß / ktory porwawßy się z oney stolice zázdliwośći ná ktorey śiedźiał / nigdy się do niey nie wracał. ále vbogi zá vbogim w nędzy / w powłaczániu / bez domu / bez dochodow / bez wczásow żadnych náśládował Páná. y nápełniáiąc się niebieskiey náuki y w cnotách doskonáłośći w ßkole oney Chrystusowey / godnym się zstał być poczytány miedzy dwunáśćie / y ná stan náwyżßy w kośćiele Bożym ná Apostolski od Páná podnieśiony iest.

1. Cor. 11.

A po zmartwychwstániu / Duchá świętego przyiąwßy / nápisał Zydowskim ięzykiem dźieie y żywot Páná nászego Jezusá. Te Ewángelią ktora pierwey ná sercách Apostolskich nápisána byłá / y długo bez pisánia ná kárćie kwitnełá. y nád Apostolską doskonáłość przydána mu iest zacność Ewángelisty / iż się zstał z onego pisárzá regestrow niespráwiedliwych / kánclerz Chrystusow / y pisarz Duchá świętego / przez ktorego P. Bog zostáwił skarb wieczney náuki kośćiołowi. Potym z onego miłośierdźia ktorego Chrystus vżył nád iego vpádłą duszą od grzechu ią podnosząc / chcąc też to Pánu swemu ná bliźnich nágrádzáć / á duße ich z potępienia wybáwiáć: puśćił się do Etyopiey ábo ziemie Murzyńskiey / gdźie Ewángelią rozśiewáiąc y cudá wielkie czyniąc / krolá ktorego był corkę vmárłą wskrześił / y z domem iego wßytkim do wiáry Chrystusowey przywiodł / y wßytko ono krolestwo od sprosnego bałwochwálstwá wyzwoliwßy / Bogu pozyskał. Corce krolewskiey Jphigeniey rádźił / áby dźiewictwo swoie Chrystusowi oblubieńcu niebieskiemu oddáłá. Co oná ochotnie / máiąc wiele żywotá onęᵒ towárzyßek / vczyniłá. A gdy po śmierći krolá wiernego nástał ná páństwo pogánin Hirtákus / corkę one krolewską Jphigenią / ktorą iuż był Apostoł Chrystusowi záślubił / chćiał mieć zá máłżonkę. Czego oná gdy zá rádą Apostolską vczynić niechćiáłá: rozgniewány krol w kośćiele gdy táiemnice święte spráwował Máttheußá ś. ktory Jphigeniey ślubow Bogu vczynionych łamáć zakázował / zámordowáć kazał. y ták wolał wielki ten Ewángelistá zdrowie tráćić / á niźli rádźić áby raz vczyniony Bogu ślub czystośći łamáć się y nie chowáć miał. Ciáło iego zá Grzegorzá śiodmego Papieżá do Sálernu miástá Włoskiego przenieśione iest. gdźie z wielkim nabożeństwem y náwiedzániem ludźi wiernych vczczone leży. ná cześć Chrystusowi Bogu nászemu / ktoremu z Oycem y z Duchem świętym rowny pokłon y chwałá ná wieki. Amen.

Pisána ná sercu Ewángelia pierwey niźli ná kárćie.

XXII. Septé. *Wrześniá.* Mart: R: ibidem.

Męczeństwo S. Maurycego y towárzyßow iego żołnierzow 6666. pisáne od Eucheryußá Lugduńskiego Biskupá / Grzegorzá Turońskiego / Fortunatá / y innych. vmęczeni roku 14. pánowánia Dyoklecyáná / około roku Páńskiego / 297.

Gdy Dyoklecyanus Cesarz Rzymski Máxymiáná Herkuleusá / do Fráncyey przećiw Amándowi y Elianowi / ktorzy się byli przećiw páństwu Rzymskiemu wzburzyli / z woyskiem wypráwował: dał mu ná pomoc vśiec Tebeyczykow názwány / w ktorym było wedle obyczáiu Rzymskiego legio / to iest ßeść tyśiecy ßeść set ßeśćdźieśiąt y ßeść / mężnych y mocnych sercy / ćiáły y zbroią: ále wiárą w Chrystusá dáleko mężnieyßych żołnierzow / nád ktorymi hetmánem był y stárßym Maurycyus. Ci byli z stron wschodnych przyzwáni do Rzymu / iáko wierni Cesárzowi y páństwu Rzymskiemu / y w wielu bitwách przećiw nieprzyiaćiołom Rzeczyp: Rzymskiey doświádczeni: ále Chrystusowi dáleko byli wiernieyßy potym / iáko ná iego duchowne żołnierstwo / przez chrzest święty w Jeruzálem przyięty / przystáli. y do Rzymu zá roskazánim Cesárskim przyćiągnąwßy przed biskupem Márcellinem oświadczáli się / iż nigdy w nawięksym niebeśpieczeństwie wiáry świętey odstępowáć nie mieli. ćiągneli tedy zá Máxymianem / ktory przepráwiwßy się przez wysokie á trudne gory Alpes / v Oktodoru w pięknym polu

odpoczywał /

odpoczywał / y tám Bogi ſwe vbłagáć y ze wſzyſtkim woyſkiem ofiáry im czynić/nimby bitwę z nieprzyiacioły zwiodł/vmyślił.

O czym ſię dowiedziawſzy Maurycyus z ſwemi: minął iego woyſko / á puścił ſię dáley ośm mil w ziemię / y położył ſię ná mieyſcu Agauum názwánym / nád rzéką Rodanem w polu iednym máłym / ále zewſząd gorámi obtoczonym. dla tego nawięcey/ áby ſię krom nich z ofiárámi ſwemi Máxymianus odpráwił: á oni ſię ſłużbą oną báłwochwálſką/iáko ſłudzy Bogá iednego práwego/nie mázáli. O czym gdy ſię dowiedział Ceſarz / poſłał wſkok do nich/ áby ſię názad do woyſká wrócili / á z inemi towárzyſzámi bogom ofiárę czynili. Przednieyſzy miedzy nimi byli / Maurycyus / Exuperyus / y Kándydus ſenator/ ktorzy ták wſkazáli do Máxymianá: Ceſárzu ſąchmy Chrześciánie / grzechu báłwochwálſtwá ſproſnego nikomu pomágáć nie możem/y dla tego ſmy ſię / ſłyſząc o ofiárách woyſká wſzytkiego/ná to mieyſce odwiedli:do woyny dla Rzeczypoſpolitey ochotnemi nas naydzieſz/y poſłuſznemi nád ine wſzytki: ále do báłwochwalſtwá nigdy. dáć chcemy co Ceſárſkiego Ceſárzowi/ á co Bożego Bogu.

Gdy to vſłyſzał Ceſarz/rozgniewány poſłał lud ſobie wiernieyſzy / y kazał dzieśiątego káżdego licząc / wſzytki zabiiáć / mowiąc:Niech wiedzą iż ia nie tylko nieprzyiaciele zwyciężáć/ ále też y krzywdy ſię bogow moich mścić vmiem. Gdy to powiedziano Maurycyuſowi y inym rotmiſtrzom iego:rádził ſwym miłym towárzyſzom / áby dla Chryſtuſá ochotnie ſzyie náſtáwili/á żelázá przy bokách ſwoich zápomnieli/męſtwo ſwoie Chryſtuſowi ofiáruiąc y oddáiąc / ktory dla nas Boſką krew ſwoię ofiárowáć raczył. A oni nie tylko ſię ochotnemi do oney śmierci pokazáli: ále ſię y kwápili do niey:życząc ſobie tego káżdy/áby go liczbá dzieśiąta nie minęłá. y ſtánęli w poczćie ſwoim y porządku / ná ktorego dzieśięć pádło/z rádośćią ſzyię podał. y ták rozlawſzy krew niewinną poſłáńcy oni / inym do obozu iácháć ná czynienie ofiar z woley Ceſárſkiey kazáli.

Ale drugi raz wſkazáli do Ceſárzá: Rycerſtwo ſmy twoie Ceſárzu/ná obronę ſmy rzeczypoſpolitey nie ná báłwochwálſtwo przyiácháli: żaden nas nigdy nieprzyiaciel Rzymſki nie vſtráſzył: wiárę ſmy záwżdy pánom náſzym y męſtwo w ich poſługách záchowáli/ poſłuſzeńſtwo wſzelákie oddawáliſmy/y tobie oddáiem/ poki nam przeciw Bogu naſzemu ná niebie nic czynić nie każeſz. Brzydzim ſię ofiarami dyabelſkimi/ ktorych nam wiárá náſzá w Chryſtuſá broni/ y do tego żadnym nas poſtrachem nie przywiedzieſz. rozlana krew towarzyſzow naſzych ieſzcze nam więtſze ſerce czyni/ ábychmy ich męſtwá dla Bogá náſzego náſládowáli. Chrześciánie chmy: tobie ćiáłá w poſłuſzeńſtwo / ále duſze Chryſtuſowi oddáiem. Gdy ſłowá te Maurycego wſzyſcy pochwalili: odiácháli oni żołnierze oznáymuiąc to Ceſárzowi. A on iáko gniewliwy y hárdy / drugi raz dzieśięćinę od nich odbieráć / á przyiácháć im do ofiar kazał. oni tákże bez wymowki pokornie y z ochotą ſzyie podáli / ná ktore oná liczbá pádłá.

Drugi raz dzieśiątego zábiiáć kazano.

Lecz gdy oſtátkowi kazano do ofiar iácháć:Maurycyus y Exuperyus do miłych towárzyſzow mowili: Widzieliśćie iáko polegli bráćia náſzy brzydząc ſię dyabelſką ofiárą/ á dáiąc ſię ſámi ná ofiárę Chryſtuſowi práwemu Bogu: bałem ſię áby iáko żołnierze máiąc zbroyne ręce krzywdy ſwey nie bronili:ále widzę iż dobrey rády ſłucháiąc / á z roſkazánia Chryſtuſowego miecze chowáiąc/ woleli dla Páná ſwego mężnie vmrzeć: á wam iuż krwią ich ſkropionym/ á ieſzcze ná nie około pátrzącym co innego przyſtoi/ iedno wiáry ich mocney náśládowáć? porzućmy oſtre miecze / zápominaymy męſtwá náſzego tám gdzie inákſza ieſt do zwyćięſtwá duchownego drogá. Chryſtus ćierpliwośći nas y pokory náuczył / ſam dla nas krew ſwoię rozlewáiąc / nieprzyiaćiołom ſię ſwoim nie odeymował / będąc Bogiem wſzechmogącym: náśláduymy tego/ ktory nam lepſze zwyćięſtwo y zapłátę nágotował. A bacząc ſercá ochotne y nabożne męſtwo towarzyſzow ſwoich/obroćił ſię do onych poſłow Maurycyus mowiąc: Powiedzćie Ceſárzowi: Twoie ſmy rycerſtwo Ceſárzu: ále ſmy Chrześciánie y ſłudzy Boży. tobie ſmy żołd / á Bogu niewinność y duſze bez grzechu / do ktorego nas wiedzieſz/ oddáć winni. Ty nam pieniądze dáieſz / ále Chryſtus żywot y ten doczeſny dał / y wieczny po śmierći obiecał. Nigdy ná to nie zezwolim / ábychmy Bogá náſzego ktory nas ſtworzył y odkupił/záprzeć ſię mieli. Moglibyſmy ſię dobrze bronić byſmy chćieli: widziſz iż mamy w ręku miecze / á ktemu roſpácz y obroná zdrowia mężne czyni ludźie y przećiw nawięcſzemu woyſku: ále dla Bogá náſzego wolimy táką dla Chryſtuſá

Rzecz Maurycyuſá do towárzyſzow

Bronić ſię niechćieli, ſwięći choćiaż mogli

ſtuſá

ſtuſa śmierć niżli zwycięſtwo. Oto pátrz iż zbroie ſkładamy y ná ziemię pomiatamy miecze naße/ iuż ręce zemdlone ále ſercá w wierze świętey vmocnione naydzieß. y to mowiąc/ wßyſcy zbroie ſkładáli/ á krzyżeć y woláć ku Bogu poczęli: Chrześciánie ieſtechmy: Chryſte przyimi ofiárę náßę/ twoiſmy ſłudzy/ tyś Krol y Ceſarz naß. Wziąwßy o tym ſpráwę okrutnik/ rußyć ſię wßytkiemu woyſku/ y obtoczyć on vſiec y wßytek zetrzeć y pobić kazał.

Pobići wßyſcy.

klęczeli ná modlitwie święci/ á iáko báránki zábiiáli ie wilcy oni okrutni/ y krew ich rzekámi płynęłá. Ciáłá ich od łákomego y niemiłośiernego żołnierſtwá obnáżone leżały/ y pole ono wßytko pokryły.

O błogosłáwiony poczćie Anyelſki/ nie nálazł ſię żaden zdraycá/ żaden Iudaß miedzy tobą. O iákąś wziął chwałę w niebie/ y tryumph twoiego zwyćięſtwá z Anyoły ćiebie do twego weſołego Hetmáná Chryſtuſá prowádzącemi. W kilku godzin po ich śmierći/ gdy ono żołnierſtwo niewinną krwią zmázáne ná mieyſcu onym iáko po wygráney bitwie vżywáło y odpoczywáło: przyciągnął do nich towárzyß ieden z vſcá onych świętych ná imię Wiktor iuż ná żołnierſtwie ośiwiáły. y dowiedziawßy ſię iż o wyznánie wiáry Chryſtuſowey ieg towárzyße polegli: ſam też Chrześciániném będąc nárzekáć począł mowiąc: przeklęta rádość wáßá/ ktorzyśćie ták wiele krwie niewinney rozlali: ręceśćie ſwe y duße zmázáli/ á onych do wielkieyeśćie zapłáty y chwały wieczney przywiedli. O bych ia był ná tę kilá godzin nie omießkał/ á krew tę moię ſtárą/ z ich zacną krwią dla Chryſtuſá zmießał. To ſłyßąc oni krwie niewinney pełni/ ſpytáli go ieſliby też był Chrześciáninem. Co gdy z wielkim nabożeńſtwem wyznał Wiktor/ zábity tákże od nich/ do liczby oney świętey poczytány ieſt. Ciáłá ich potym cudy potomnym Chrześćiánom obiáwione ſą. Ná mieyſcu onym świętym Zygmunt krol y męczennik klaßtor wielki zbudował/ y ſłużbę w nim Boſką ku śpiewániu we dnie y w nocy nádał. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu/ ktorego ieſt ſławá/ y pánowánie/ ná początku y ninie y ná wieki wiekom. Amen.

Wiktor męczennik.

Obrok duchowny.

NAyduie ſię liſt Dźiekaná y Kánonikow *Caſtri noui* we Fráncyey/ do Arcybiſkupá Krolewſkiego Philippá: w ktorym mu oznáymuią/ iáko Marćin Turoñſki/ z nabożeńſtwá ku świętym męczennikom/ náwiedził ono mieyſce/ y prośił Opátá mieyſcá onego o iákie onych świętych reliquie. Oni iż go nie ználi/ bo był iáko vbogi przyiáchał/ dáć mu niechćieli. A święty ßedßy w pole ono gdźie krew ich rozlana ieſt/ darnu okrągłą cześć nożem wyrznął. y chcąc to ze cżćią chowáć/ obaczy á ono ſię z trawy oney krew ſączy/ y pokłádáiąc naczynie/ niemáło iey nátoczył. ktorą potym do rozmáitych kośćiołow rozdał/ á zwłaßczá do Turoñſkiego pierwßego kośćiołá/ y do Andegawu/ gdźie do tąd dźień ten święcą/ ktorego krew oná do miáſtá z wielkimi proceſſyámi wnieśioná ieſt/ dwánaſtego dniá Máiá. á ſam iey cząſtkę przy ſobie záwżdy nośił/ y z ſobą pogrześć kazał.

XXIII Septē. Wrześniá. Mart: R. ibidem.

Żywot ś. dźiewice y męczenniczki Tekle/ vczennice Páwłá ś. piſány od Adoná Trewerſkiego/ wyięty z wiela oycow świętych/ zwłaßczá Greckich/ ktorzy ią w piſmách ſwoich ſławią/ y święty Ambroży lib: 2. de Virginibus.

Vczennicá Apoſtolſka cżyſtość Bogu ślubowálá.

TEklá błogosłáwiona/ byłá rodem z Ikonium miáſtá Likáoniey: w ktorym gdy náuczał Páwel ś. oná miedzy innymi nie tylo w Chryſtuſá vwierzyłá/ ále też zá rádą Apoſtolſką wiekuiſte dźiewictwo ſwe Chryſtuſowi oblubieńcu nieśmiertelnemu pośwjęćiłá. O czym gdy ſię mátká iey dowiedziáłá/ długo ſię iey przykrzyłá/ chcąc ią rozmáitemi poſtępki od Chryſtuſá odwieść/ á do bałwochwálſtwá pierwßego przywieść/ y zá zacnego męża nieiákiego Támirydę wydáć. Nie zeßło ná biciu/ ná głodem morzeniu/ y innych ćięßkich y zelżywych vdręczeniách/ ktorym pánieńſkie ſerce mátká bałwochwálnicá trápiłá. ále ták wiele pomagáłá iáko kto cegłę wymywa y barwę ná niey odmienić chce. Mądra pánna obierąiąc ſobie męża bez ſkázy/ y oblubieńcá bez śmierći/ odſtráßyć ſię niczym ná świećie gorzkim y ćięßkim nie dáłá/ męki wßytki miłośćią ſię iey niebieſkich słodkośći y Duchá Chryſtuſowe° słodźiły.

Nákoniec mátká rozgniewána ná niewinną corkę śmiáłá ſámá przed vrzędem żałowáć/ y ſámá ią ná śmierć ſkazáłá mowiąc: Godná tego áby ná przykład innym niewiáſtom ſpalona byłá. Przyzwał iey ſędźia/ y dowiedziawßy ſię o iey wierze y do chowánia dźiewictwá vmyśle ſtátecznym: ogień nápalić/ w ktory być wrzucona miáłá/ roſkazał. y gdy iuż wyſoko ſię z ſuchych y ſmolnych drew płomienie podnośiły/ porwáli ią oprawcy/ y do ogniá wiedli. w ktory pánien-

ey pánienká/ krzyżem ſię ś. żegnáiąc/ ochotnie y męſkim ſercem weſzłá. A Pan Bog obrońcá iey/ bez ktorego woley włos z głowy/ iáko ſam obiecał/ świętym iego nie ſpada: znagłá wielki deſzcz puśćił y wſzytek ogień on pogáśił/ ták iż pánná ſzkody żadney nie odnoſząc/ cáło wyſzłá iáko weſzłá. Sędzia ſię przeląkł/ y moc niebieſką widząc/ wolną vczynił/ y puśćić ią kazał.

Oná iuż dom mátki ſwey opuſzczáiąc/ gdźie o Chrześćiánách y Apoſtolech/ zwłaſzczá Páwle ś. oycu ſwoim duchownym/ wiedźiáłá/ tám ſię báwiłá/ ſłowá zbáwiennego z vſt iego ſłucháiąc. á potym y modlitwom y vſtáwicznemu vmartwieniu ćiáłá/ bogomyślnośći y vczynkom wſzelákiey pobożnośći ſłużyłá. Ale drugi raz w Antyochiey od iednego możnego páná poimána/ y wiedźioná ieſt do ſędźiego/ iáko tá ktora bogámi gárdźi/ á Chryſtuſá wyznawa. Oná ſię vprzeymie Chrześćiánką być znáłá/ y zá to ná śmierć beſtyom ku pożárćiu ſkazána ieſt. Wſzákże pierwey na noc onę daná ieſt do iedney wielkiey paniey y powinney Ceſárſkiey/ imieniem Trypheniey. Názáiutrz zeſzło ſię ludźi wiele/ ná ono widźiádło gdy pożárta być miáłá/ ſtánęłá pánienká ná plácu/ wywárto lwy okrutne/ iuż w mniemániu wſzytkich rozdrápána byłá: ále beſtye Bogu lepiey/ niżli ludźie/ poſłuſzne/ dotknąć ſię iey nie śmiáły.

Dźiwował ſię lud rzeczy nigdy nieſłycháney/ y znáć moc Bogá/ ktorego oná chwaliłá/ wiele ich muśiało. á ſędźia przyczytáiąc to iákim táiemnym czárom/ ktore w ſzáćiech mieć mogłá: dał ią do oneyże zacney Trypheniey/ chcąc ią názáiutrz ſroższym y więtſzey liczbie beſtyom porzućić. y śmiał przećiw wrodzoney wſtydliwośći/ niewſtydliwy/ kázáć obnáżyć święta/ y ná onymże widoku poſtáwić/ y beſtye głodem morzone y rozdrażnione lwy y niedźwiedźie wypuśćić. Szłá zá nią ſmutna Tryphenia/ ktora ſię iey iuż byłá rozmiłowáłá/ á pátrząc z inemi gdy okrutne beſtye y gniewliwy źwierz wywárto/ lud ſię ich ryku y ſrogośći przeląkł y wołał: á pánna ſtałá nieboiáźliwa. y toż było co y pierwey: złożyły beſtye okrućieńſtwo/ á ludźie człowieczeńſtwo. ći wſtyd przyrodzony zrzućili/ á beſtye ſię pánienki nágiey wſtydźiły/ y oczy iáko mogły kryły. ći zábiiáli/ á beſtye pánienki nogi lizáły/ pokłon nieiáki y pokorę pokázuiąc. Lud dźiwuiąc ſię wołáć muśiał: wielki to iákiś Bog/ w ktorym tá nádźieię ma. y wiele ſię ich do Chryſtuſá obroćiło. A ſędźia nieutártey okrutnośći/ drugą ná nię kátownią z inych beſtiy wynalazł. doł wielki wykopano y wodą napełniono/ y weń wężow y innego gádu iádowitego nápuſzczono. A gdy ią w on doł pchano/ ſámá kłádąc niezwyćiężone ná ſię známię krzyżá Chryſtuſowego/ w on doł wſkoczyłá/ y węże rozdrażniłá. ále ten ktory gęby lwom záwiązał/ y żądłá v beſtiy ſkroćił/ y gniew ich vśmierzył/ ták iż więcey ią czćić ſię zdáły/ á niżli ſzkodę ktorą vczynić pánieńſkiemu ćiáłu śmiáły.

Známię Krzyżá ś.

Do wężow y iádowitego robáctwa wrzucona.

Z wielkim dźiwem zdrowá wyięta/ do więźienia daná ieſt: o inney kátowniey y śmierći iákiey grubey y mocney cáłą noc ſędźia myślił. y názáiutrz v dwu ſrogich y dźikich wołow vwiązáć pánnę/ żeby roſztárgána być od nich ná częśći mogłá/ y ogniſtymi ie żeláznymi bość kazał. vwiązána przedźiwna y wſzech cudow pełna pánienká Boża/ y ná onę śmierć gotową ſię być ſercem wielkim pokázowáłá/ obronę y niewinność ſwoię oblubieńcowi polecáiąc. y ſkoro ſtráſzliwe one woły roſpuſzczono y ogniem poſtráſzono: wnetże ſię wſzytkie powrozy/ ktoremi byłá Tekla ś. mocnie przywiązána/ potárgáły: beſtye vćiekły/ á pánna bez żadnego obrażenia zoſtáłá.

Do wołow dźikich przywiązana.

Iuż teſknić zſobą ſędźia y okrutność ſwoię zmienić y przyznawáć Boſką moc począł/ y przyzwawſzy Teklę do śiebie mowił: coś zacz/ czemuć żadna beſtya ſzkody vczynić nie może? oná nie rzekłá więcey iedno to: Ieſtem niewolnica Bogá żywego. Przeląkł ſię ſędźia ná onę táką iey moc/ y vczćiwie ią vbráć kazawſzy/ vczynił wyrok táki: Teklę pobożną ſługę Bożą wolną czynię. A oná wyzwolona/ wroćiłá ſię w dom Trypheniey/ y tám wiele ludźi do wiáry Chryſtuſowey przywiodłá. Nákoniec puśćiłá ſię do Selewcyey/ y tám ſłowem y przykłádem wiele duſz pozyſkuiąc: ná doſkonálſzą bogomyślność ná iedney gorze przy Selewcyey w puſtym mieyſcu/ świątobliwie y z wielkimi cudy żyiąc/ żywotá tego/ máiąc lat 90. dokończyłá. Z czego Bog nász Iezus Chryſtus wſławiony ieſt/ ná wieki wiekom. Amen.

Wyzwolona od ſędziego.

AMbroży święty o Tekli ś. ták mowi: Tekla vćiekáiąc od ćieleſnego oblubieńcá/ potępiona/ dziewictwem ſwoim y cnotą tego/ przyrodzenie lwie odmieniłá. ták wiele ma podziwienia dziewictwo/ iż y lwi ſię temu dziwuią/ y głod/ y pobudká/ gniew/ y zwyczay przywieść ich do tego nie mogł/ áby iey ſzkodę vczynili. náuczyli nabożeńſtwá/ dziewicy ſię kłániáiąc: náuczyli czyſtośći/ dziewicy tylo nogi liżąc/ á nieiáko ſię wſtydząc w ziemię pátrzyli/ áby dziewice nágiey widzieć nie mogli.

Patrz o tejże ś. Tekli w Rocznych dziejach, Roku Pań. księga 47

XXIV Septẽ. *Wrześniá.* Mart: R. 14. Octo.

Zywot S. Fortunatá biskupá Tudertyńskiego/ pisány od świetego Grzegorza Papieżá/ Dialogorum lib: I. cap: 10. Zył około roku Páńskiego/ 500.



W Stronie Tuscyey był czći godny mąż Fortunatus Tudertyńskie° kościołá biskup/ ktory wielki dar miał ná wymiátánie duchow nieczystych: ták iż ich dżugdy wielkie liczby z ćiał ludzkich wyganiał. á będąc vstáwiczny ná modlitwie/ wielkość ich/ ktora się nań oburzyłá/ zwyciężał. Tego mężá był towárzysz wielki Julianus nászeg kościołá obrońcá/ ktory iuż dawno w tym mieście vmárł. z ktoregom powieści to zrozumiał co powiem: bo sám przy tym bywał/ y wspomnánie iego iáko plastr miodu słodkie w vściech swoich nosił. Páni iedná máiąc żone syná swego/ w krotkim czásie po ożeniniu/ z niewiástką oną swoią młodą/ na poświecenie kościołá ś. Sebestyáná wezwána iest. ktora nocy oney/ po ktorey ná ták wielkie święto iść miáłá/ zwyciężona roskoszą ćielesną/ od mężá się swego nie powśćiągnełá. A gdy ráno ćielesność oná/ ktorey się dopuśćiłá/ iey sumnienie strászyłá/ á z drogi się prze wstyd wymowić nie śmiáłá: więcey się ludźi wstydząc/ niżli sądu Boskiego boiąc: z świekrą swoią ná poświecenie kościołá poszłá. Tedy skoro z innymi do kościołá ś. Sebestyáná męczenniká weszłá/ popadł ią duch zły/ y trapił ią przed wszytkimi. A kápłan kościołá onego wziął obrus z ołtarzá y przykrył ią. ále y ná onego się czárt oburzył: á iż nád siłę swoie tego się ważył/ muśiał poznáć w karániu swoim/ dla czego czárt drápáć go śmiał. Przytomni tedy onę młodą pánią wźieli z kośćiołá/ y do domu ią własnego iey odnieśli. á powinni iey ćielesnie ią miłuiąc/ y miłośćią oną gubiąc/ dáli ią do czárowników ná lekárstwo/ chcąc ciáło do czásu czárnoksięstwẽ leczyć/ á duszę iey ná wieki zgubić. y wiedli ią czárownicy do rzeki/ y tám ią náuczáli/ y wiele czárnoksięstwá czynili/ żeby oneg/ ktory ią trapił/ dyabłá wygnáć z niey mogli. Ale zá dźiwnym sądem Boskim/ gdy złym rzemięsłem iedneg wygnáć chćieli/ wiele ich y bez liczby w nię wegnáli/ y tyle trzęsienia miáłá/ tyle głosow y wrzaskow z niey wychodziło: ile tám dusznych nieprzyiaćioł było. Tedy rodźicy iey z niewierności się swey káiąc/ zá lepszą rádą wiedli ią do ś. Fortunatá Biskupá/ y tám ią zostáwili. On długo y przez wiele dni y nocy ná modlitwie zostáiąc/ tym mocniey prácował/ im wielki poczet duchow nieczystych przećiw sobie widźiał. wszákże ią rychło ták zdrową zostáwił/ iákoby nigdy dyabeł w niey práwá żadnego nie miał.

Dar wygániánia czártow.

Drugieg czásu tenże sługá Bogá wszechmogącego/ z iednego człowieká/ duchá nieczysteg wygnał/ ktory wygnány/ wziąwszy ná się osobę pielgrzymá/ wieczor gdy się ludźie vspokaiáli/ po vlicy chodźił wołáiąc: Co to zá święty mąż Fortunatus Biskup: pátrz coć mi vczynił/ mnie pielgrzymá z swey gospody wygnał: szukam gdźiebych odpocząć mogł/ á náleść gospody w iego mieśćie nie mogę. A ieden siedząc v ogniá z żoną swoią y z máluczkim synaczkiem/ słyszał on głos/ y pytał co mu to biskup vczynił/ y prośił go w dom swoy/ y posádźił go v ogniá. Tám gdy z sobą rozmawiáli/ on czárt porwał iego synaczká/ y wrzućił go w ogień/ y tám go vmorzył. Dopiero poznał on nędznik kogo biskup wygnał/ á on przyiął. Coż to iest iż tám ten stáry nieprzyiaćiel śmiał zabiiáć/ gdźie pielgrzym/ ktorym go być on gospodarz rozumiał/ z szczodrobliwośći przyięty iest: Wiele się dobre rzeczy być zdádzą á nie są: gdy się nie dobrym sercem czynią. Przetoż w Ewángeliey prawdá mowi: Jesli oko twe złe będźie/ wszytko ciáło twoie ćiemne będźie. bo gdy zła myśl y zła wola vprzedźi/ wszytko złe iest co z niey pochodźi/ choćiaż się dobrym być zda. Ja rozumiem iż ten człowiek ná synie ośierocony/ co w rzeczy onę szczodrobliwość pokázował/ nie z miłośći to vczynił/ ále z obmowy się Biskupiey kocháiąc. Bo karánie to pokazáło/ iż ono przyiśćie bez przygány nie było. są drudzy ktorzy dla tego dobrze czynią/ áby ludzkiey przyiáźni vwłoczyli: á nie tym się karmią iż dobrze czynią/ ále iż drugim szkodzą. y przetoż mam zá to iż ten człowiek/ ktory duchá złeg iáko gośćiá przyiął/ z dobrȳ się swoim vczynkiem okázowáć chćiał/ iż on lepszy był niżli biskup/ gdy tego przyimował/ ktorego mąż Boży Fortunatus wygnał. y po skutku znáć/ iż iego myśl/ ktorą czynił/ czysta nie byłá.

Czáry iáko szkodliwe.

Czásu drugieg/ ieden stráćiwszy wzrok/ prośił ś. Fortunatá o naprawę oczu swoich: y vprośił. bo modląc się á znák krzyżá ś. ná oczy swe z ręku iego biorąc/ oświecony iest.

ny iest. Koniá szalonego iednemu żołnierzowi/czyniąc tylo nád nim znák krzyżá ś. zleczył/ ktorego gdy mu żołnierz on dárowáć chćiał/wziąć go niechćiał/áż gdy bárzo prośił/ áby nie gárdził/ słuszne mu zań pieniądze dał. Drugiego czásu/Gottowie v Tudertynu iádąc do Ráwenny dwoie pácholąt porwáli:o czym gdy się dowiedział Fortunatus/posłał zá nimi prosząc/áby się z nim vyźrzeli. ktorzy gdy przyszli/prośił ich łágodnie/áby one pácholętá wroćili. chcąc ie odkupić/y dáć zá nie coby chćieli. á stárszy miedzy nimi rzekł:co inszeg nam roskaż/ á vczynim/teg nie vczynim. wielebny mąż łágodnie mu pogroził/ mowiąc: smućisz mię/á nie słuchasz oycá twego:nie gniewáy mię/ bo z dobrym twym nie będźie. A on niechćiał vczynić. y názáiutrz o toż go prośił/y tákże mu groził. á gdy się vżyć nie dał/ rzekł Biskup: wiem iż to z pożytkiem twoim nie będźie/iż odiezdżasz gniewáiąc mię. Gárdząc onemi słowy odszedł on Gottus/ á do gospody szedszy/ dwoie ono pácholąt wysłał przed sobą do Ráwenny/ á sam zá nimi iádąc/ skoro w tymże mieśćie ku kośćiołowi ś. Piotrá przyieżdżał/ koń z nim padł/ y łopátkę mu zbił/ ták iż się kość ná dwoię przełupiłá. y cudzemi rękomá poniesiony iest do gospody. Wnet wspomniawszy ná słowá Biskupie/ wysłał wskok po one pácholętá. ktore gdy się wroćiły/prośił przez sługę Biskupá/áby do niego dyákoná swego posłał. ktory gdy przyszedł do łożká iego/oddał mu one dźiatki/ktorych wroćić ná prośbę y zá pieniądze Biskupowi niechćiał/mowiąc: Idź powiedz pánu twemu Biskupowi: iżeś mię przeklął/skarány iest: weźmiż te pácholętá/ o ktoreś mię żądał/á proszę przyczyń się zá mną. Wźiąwszy Biskup one synaczki/ dał dyákonowi wody

...iewáć nie po- ...stno.

święconey/mowiąc:idź/á pokrop tą wodą Gottáte° chorego. vczynił ták/y rzecz dźiwna/ skoro święcona woda łopátki Gottá onego dotknęłá/kość się wnetże zrosłá/ y teyże godźiny wstał/y w drogę swoię iáchał. y to czego zá posłuszeństwem vczynić niechćiał/skarány vczynić muśiał.

Woda święcona cudo wielkie vczyniłá.

W tymże mieśćie Tudercie vmárł w sobotę wielką w wieczor Márcellinus/ktorego dwie śiestrze dniá teg pogrześć nie mogąc/ bieżáły do Fortunatá płácząc á mowiąc: wiemy iż żywot Apostolski wiedźiesz/ trędowáte oczyśćiasz/ ślepe oświecasz/podź á wskrześ vmárłego nászego. on też z nimi począł płákáć/ y rzekł: Idźćie/ á teg nie mowćie: roskazánie iest Bogá wszechmocneg/ ktoremu nikt się sprzećiwić nie może. One odeszły/á Biskup się frásował z śmierći człowieká onego. á názáiutrz w Niedźielę wielkonocną przed świtánim/ wźiąwszy dwu dyákonow/ szedł w dom vmárłeg/y przy ćiele modlę czynił. y gdy iey skończył/ wstał y śiadł wedle ćiáłá vmárłego/ y nie głośno záwołał ná vmárłego/ mowiąc: Bráćie Márcelle: á on iákoby ze snu obudzony otworzył oczy/ y widząc Biskupá rzekł:O coś vczynił. á Biskup rzekł: á com vczynił? á on: dwá/práwi/wczorá przyszli po mię/y biorąc mię z ćiáłá ná dobre mię mieysce prowádźili. A dźiś ieden wysłány iest/mowiąc: odprowádźćie go/ bo Fortunatus Biskup w dom iego przyszedł. Potym z niemocy oney ozdrowiał/y długo tu był żyw ná tym świećie. á niepodobna rzecz áby to mieysce ktore miał/ vtráćił. bo pewnie iż zá modlitwą przyczyńce swego po śmierći oney lepiey żył ten ktory y przed śmiercią podobáć się chćiał Panu Bogu wszechmogącemu/ ktoremu chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Vmárłego wskrzesił.

Żywot ś. Elzeáryuszá Hrábie z Aryanu/położony v Suryusá/ wiernie nápisány. Żył około roku Páńskiego/ 1304.

XXV. Septẽ. *Wrześniá.* Mart: R. 17. Septẽb

Elzeáryus oycá miał Hermogausá/ człowieká możnego y domu wielkiego/ :mátkę tákże wysoce vrodzoną Laudunę/ ktora nosząc tego syná w żywoćie/vczułá wielką ná sercu odmiánę y chuć do żyćia doskonáley pobożnośći w Chrystuśie Pánie nászym:iż iey świát y roskoszy á zabáwy y pychá ieg/przykre być y gorzkie poczęły. y mawiáłá przed swemi/iżbych rádá od mężá wolną zostáiąc/ná służbę się Bożą wszystká oddáłá. Spowiednik iey táką odmiánę bacząc mowił duchem Prorockim: ábo przez tę niewiástę Pan Bog rzeczy wielkie czynić będźie/ ábo osobliwy z niey á święty płod wypuśći. A powiwszy tego pierwszego syná/ ták go P. Bogu ofiárowáłá: Dźiękuię Pánie zá syná/zá to stworzenie twoie/ proszę przyimi go ode mnie sobie zá sługę/ á iesli ty widźisz/ iż się woli twey w czym sprzećiwić ma/vczyń to miły Pánie/ábyś go skoro po chrzćie w niewinnośći miał sobie. Ták Pan Bog ofiárę onę przyiął/iż synaczek on trzy látá máiąc/do=

Synacská iáko Bogu oddawáłá

W dźiećińskwie zná-

ki łáſki Bożey.

iąc/dobre znaki łáſki Bożey w ſobie poká-
zał. Bo gdźie vbogiego vyźrzał rękę ściąga-
iąc/dawał mu co iedno mogł/y ták dłu-
go płákał / iż go mámki ináczey vtulić / áż
dánim iałmużny/nie mogły. przetoż noßąc
go przed zamek / gotową z ſobą iałmużnę
mieć muśiały. A pięć lat máiąc/czegokol-
wiek doſtáć mogł/wßytko vbogim dawał.

Dány ná wychowánie do ſtryiá ſwego
Wilhelmá z Sábranu Opátá w Máſſy-
liey/rośł w cnotách świętych/w poſłußeń-
ſtwie/ w niewinnośći / w ćichośći : ták iż
káżdy w nim wielką łáſkę Bożą znáć mu-
śiał. Dopiero miał lat dźieśięć/gdy w Máſ-
ſyliey przy obecnośći Karolá krolá Sycy-
liey y Prowincyey ktora ieſt we Fráncyey/
zmowiona zań ieſt Dalphiná pánienká do-
mu wielkiego. ktora gdy po czterech lat ie-
mu zá małżonkę porządkiem kośćielnym
oddana ieſt / y do zamku iego Auſoiſym
przynieśioná / w łożnicy będąc / Duchem
Boſkim wzruſzona Dalphiná rzekła do ſwe-
go męża : Jam do małżeńſtwá rodźicow
moich wolą przyćiśniona ieſt:miałam wo-
lą y mam ſkarb dźiewictwá nigdy po vtrá-
ćie nie nabyte° P. Bogu k woli záchowáć.

Dálphiná do czyſtośći rádźi

Ná te słowá młodźieniec/ktory pánień-
ſtwá ſwego chowáć nie miał woley / zá-
milczał : á iáko był boiáźni Bożey pełen/
nocy oney małżonki śię ſwey nie dotknął/y
słowá wſtydu przećiwnego nie wymowił.
á oná iáko święta pánná/tym pilniey całą
noc ná modlitwie ſtráwiłá/proſząc Chry-
ſtuſá z płáczem nabożnym / áby iey dźie-
wictwo ſobie záchowáć raczył. A po inne
nocy/ná świętych go y nabożnych rozmo-
wách báwiąc / iáko byłá mądra ſługá
Chryſtuſowá/ zá pomocą Bożą ſpráwiłá
to/ iż śię oboie w czyſtośći y dźiewictwie/
ktore mu oná vſtáwicznie zálecáłá wiodąc
go do niego/ záchowáli. Aż gdy iemu rok
wyßedł/Elzeáryus ná dźień w niebo wźię-
ćia Bogárodźice nabożnym chcąc być/ ná
iutrznią y inne godźiny wſtáiąc / po ſpo-
wiedźi naświętßy Sákráment przyiął / á
gdy do ſtołu śiadł á ieść począł : przyßło
nań roſpalenie ſercá / y dar łáſki Duchá ś.
ták wielki/ iż śię y ná ćiele iáko w gorączce
iákiey rozgorzał. Co widząc ſłudzy y to-
wárzyße ie° ná pokoy go prowádźili mnie-
máiąc áby záchorzał. lecz ſkoro vßli/wſtał
y ná modlitwie ná źiemi śię położywßy v-
czuł ſłodkość táką miłośći Chryſtuſowey/
iż śię prawie roſtápiáło ſerce iego y w Bo-
gá odmieniło.

Wmałżeńſtwie czyſtość pánieńſką záchowáli.

Zápalenie nabożney myśli po wźięćiu ſákrámentu.

Tám mu Pan Bog vkazał / krotkość y
nikczemność świátá tego / y dobr onych
niebieſkich zacność : iż ná potym w tákiey
miał wzgárdźie świátá wßyſtkiego ßczę-
śćie/iż by mu było to wßytko co ma świát
dawano/zá prochby to był ſobie poczytał/
ſámego Páná Bogá y ſłodkośći miłośći
iego prágnąc. Obaczył w tenże czás iákie-
go z nim miłośierdźia vżył Pan Bog iż w
wielkie grzechy nie vpadł / á iż czyſtość y
cáłość ciáłá ſwego záchował. y iuż o po-
tomku nie myśląc/ w wieczney powśćią-
gliwośći z małżonką ſwoią (o co go oná
pilnie prośiłá) zoſtáć vmyślił. vważał v
śiebie iákiby iuż żywot począć miał / pro-
ßąc Páná Bogá áby mu do tákiego drogę
vkazał/w ktoryby mu śię podobáć nawię-
cey mogł. y myślił opuśćiwßy wßytko iść
ná puſzczą/á od ludźi śię kryiąc/á w ſámey
iego opátrznośći nádźieię máiąc/wßytkie
godźiny żywotá ná iego ſłużbie tráwić. ale
mu táką myśl Pan Bog w ſerce puſzczał:
áby w ſtanie ſwym trwał y przy świeckiey
zoſtał máiętnośći. A gdy mowił : Pánie
krewkośći śię ſwey y ſkłonnośći do grzechu
boię : miał táką odpráwę : wiem ia ile ty
przemożeß : á czego nie możeß/ia dołożę.

Po záchwyceniu onym z dáru Bożego
iuż go żadna chuć do świátá y czći iego
nie ſkuśiłá/ále ták iákoby świátu vmárły/
Chryſtuſowi żył/śmierći z weſelem czeká-
iąc/ á w czyſtośći śię ćieleſney bárzo pośi-
łáiąc:wßákże ieſzcze ślubu żadnego czyſto-
śći nie czynił / y byłá w nim rzecz więcey
podźiwienia niżli náśládowánia godna/
poſpołu z oblubienicą mießkáiąc y ſypiá-
iąc / ogniem ćieleſney żądzey ſpalony nie
był/y żadnego niebeſpieczeńſtwá czyſtośći
ſwey y dźiewictwa nie odnośił/ y z ſtrony
tey nie miał ſobie Dálphiny zá małżonkę/
á oná go też oycem duße ſwey y ſtróżem
czyſtośći ſwey y opiekunem dobr od Bo-
gá iey dánych zwáłá / ták iáko ſam niekto-
rym ſpowiednikom ſwoim powiádał. Po
onym záchwyceniu ták był ná ćieleſne po-
kuſy opátrzony / iż był w tey mierze iáko
vmárły. y w nocy przez ſen gdy mu śię te
pokuſy tráfiáły / odbiiał ie y bronił ſkárbu
ſwego dźiewictwá. Już potym modlitwy
długie czynił/ zwłáſzczá w nocy z Dálphi-
ną ſwoią / ktorey śię iuż nie ſtrzegł : ták iż
częſto ie zorzá ná niey záſtawáłá.

Máiąc lat śiedmnaśćie/przemießkiwał
drugdy z ſynmi krolewſkimi w mieśćie A-
kweńſkim/y tám iedney nocy gdy inni ſpá-
li on do okná wſtał ná modlitwę. y przyßło
mu wielkie vznánie nędze ſwey y grzechow

iáko iá-

iáko iákie przepáśći nieogárnione / y máły sobie czás tego żywotá wszytkiego poczytał ná vważenie dobrodźieystwá tego / iż go Pan Bog od wiela grzechow vchowáł y vchowáć miał. y ná táką śie pokorę vniżał / iż śię rozumiał po tyśiąckroć piekłá godnym / á iż do wszytkich grzechow z sámego śiebie skłonnym iest / y popełnićby ie mogł / by go ręká Boska nie trzymáłá. A z drugiey strony / ná wielkim miłośierdźiu Boskim ktory go záchowáć w łásce swey miał/polegał. y támże w duchu záchwycony wiedźiony był w iedno pole piękne / w ktorym był kośćioł gdźie śię ludźi wiele do Mszey nabożnie zebráło. y widząc kápłáná vbránego/słyszał iáko záczynano Mszą onę z dźiwnie słodkim śpiewániem o krzyżu ś. one słowá: Nos autẽ gloriari oportet in cruce Domini nostri Iesu Christi. Nam kocháć śię przystoi w krzyżu Páná nászego Jezusá. y ták áż do końcá oney Mszey słuchał / y z tego ták był z Pánem swym do krzyżá przybity / iż nie tylo mękę y śmierć iego w sercu nośił: ále też dla niego/ krzywdy/ vćiski / y niebespiecznośći ćierpieć chćiał/y nieprzyiaćiele swoie miłował: y z nieszcześćia śię weselił. innych czásow tákże wielkie ná modlitwie obiáśnienie miewał: y Dálphinie swey mawiał: Poznałem iáko Pan Bog záwżdy gotow iest dáć nam łáskę swoię/by ludźie náydował sposobne/ ktorzyby ią bráć od niego chćieli.

O Troycy ś. miał czásu iednego niewymowne obiáwienie y náukę niewypowiedźianą/iáko Syn śię od Oycá rodźi y Duch swięty od obudwu pochodźi. tákże o stworzeniu świátá / o miłośći Boskiey ku człowieku gdy go vczynił/ o vprzedzáiącey łásce/o poniżeniu Syná Bożego w ćiáło nászе / o vbogim národzeniu / o kazániu / o śmierći/ o przenaswiętszym Sákrámenćie ołtarzá/w ktorym śie nam sam cáłego vżyczáć / y z námi przezeń w towárzystwie przebywáć/ku zbáwieniu nászemu raczy/y o inych táiemnicách wiáry nászey/ miewał wielkie obiáśnienie/ iáko to spowiednikowi swemu Janowi Juliani powiádał. O czym gdy myślił święty młodźieniec/ gorzko płákał / iż tego Chrześćiánie nie vważáią / á tákiemu miłośierdźiu Boskiemu grzechámi swymi przeszkadzáią. Tym śię więcey Elzeárius ku miłośći Bożey zápalał/ták iż mu z ludźmi przebywáć y rzeczámi śię świeckimi báwić/było bárzo ćiężko. bo kosztuiącemu Duchá Bożego/iuż ćiáło y świát nie smákuie. wszákże z boleśćią musiał śię z woley Bożey świeckimi rzeczámi báwić. w czym nie pomáłu sobie łáski Bożey / z ćierpliwośći oney y boleśći swey wnętrzney/ przyczyniał.

Boleść z świeckich zabaw y wysługá.

Raz ná iednym weselu powinnych swoich być przez pięć dni musiał: á iż we dnie nie mogł swemu nabożeństwu służyć / w nocy y przez sen dźiwnie mu Pan Bog poćiechy iego nágradzał. bo ocućiwszy śię/oczy y chusty bliskie mokre y łez pełne náydował. A máiąc lat dwádźieśćiá / iuż czeladkę swoię w porządku wielkim y Bogu przystoynym záchowáć chćiał. Naprzod roskázował/áby káżdy Mszey iedney przynamniey ná dźień słuchał / ták mężczyzná iáko białagłowá. Druga / áby wszyscy w czystośći żyli: o kim śię dowiedźiał / wnet go odpráwował/mowiąc: niechcę áby kto chleb moy iadł/á Bogá śmiertelnym grzechem obrażał. Trzećia/áby słudzy iego stánu śláchetskiego y żołnierze/ tákże y pánny y pánie / co tydźień śię spowiádáli / á co miesiąc nabożnie naświętszy Sákráment przyimowáli. Czwarta / áby pánny y pánie áż do obiádu ná modlitwie były / á po obiedźie roboty ręczney pilnowáły. Piąta/ áby żaden nie śmiał ná P. Bogá / Pánnę czystą / y ná świete przyśięgáć / ábo iákie słowo bluźnierskie wyrzec/áni żadney sprosney mowy z vst swoich wypuszczáć. á gdy kto w tym przewinił / ábo mu w puł izby śiedźieć w obiad ná źiemi / y ná chlebie y wodźie przestáwáć: ábo cáły dźień zámknąć go w iego komorze/dáiąc mu ieść to co y innym/ kazał. Szosta/áby nikt kosterstwá nie stroił y gier nieprzystoynych. Siodma / áby wszyscy zgodnie żyli/ ieden drugiego słowem y vczynkiem nie obrażáiąc. Osma/ áby ná káżdy dźień po obiedźie ábo wieczor ile mogło być/ rozmowę przy nim wszyscy mieli o rzeczách duchownych ná pomoc zbáwienną. Ná tey rozmowie sam słowá ony ogniste wypuszczał / iż śię sercá czeladki ieg rozgorywały ku Pánu Bogu. Náuczał ich iáko Tobiasz / áby śię Páná Bogá báli / á grzechow śię strzegli / y chowáli przykazánie Boskie/ áby w sobie miłość ku Bogu wzbudzáli / á ieden drugiemu vprzeymość miał serdeczną/ á żeby ćiáłá swoie czysto chowáli. Powiádał iż Chrześćiánin modlitwę swoię ma poczynáć od vważánia grzechow swoich/żeby śię nisko położyć / á modlitwę swoię wysoko puśćić mogł: gdyż pokornego głos obłoki przebiiá. y inne im náuki dawał.

Lat 20.

Reguły czeladce dano y do mowników.

Spowiedź co tydźień.

Modlitwę iáko poczynáć.

To byłá dźiwna/im kto z nim był więcey

towárzyſki/tym ſie prędzey czyſtośći y dziewictwá rozmiłował/ y wiele ſie z iego czelądzi / żołnierzow y ślachćicow / do chowánia czyſtośći y dziewictwá przywiodło/ y dom iego táką miał ćichość/ zgodę/ nabożeńſtwo/iż był iáko klaßtor. Dálphiná miáłá przy ſobie śioſtrę rodzoną mnißkę Alázyą: ktora gdy raz wpádłá w pokuſy ćieleſne: ßedßy do łożnice/ łożko ich obu z táką modlitwą obchodźiłá/ wołáiąc: Krolu dziewic y miłośniku czyſtośći/ przez tę czyſtość y dziewictwo ktore tu ná łożku tym chowáią/ wybaw mię z pokuſy tey. y wnet od niey byłá wolna/ iż y myśli nieczyſtey nie przepuśćiłá.

Pokuſy nieczyſte iáko mnißká odpędźiłá.

Rozſtáwił ſię on rząd iego táki w ſpráwowániu domu ſwego / y miał wiele goſpodarzow náśládownikow. y Biſkup ieden vſtáwy one przepiſał/y wedle nich czeládkę ſwoię ſpráwował. Sam Elzeáryus Godźiny kośćielne Rzymſkie odpráwował/ poſtow ſobie przyczyniał/ pod drogimi ßátámi włośiennicę nośił/ żeláznemi ſię łáńcußki biczował/ á mowiąc Pſalm piećdźieśiąty/ ná káżdy wierß trzykroć ſię ná pámiątkę męki Páńſkiey záćinał. Łácny był bárzo ná modlitwę y rozmyślánie gdy iedno chćiał: po onym pierwßym záchwyceniu/ ludzkie mu zabáwy / táńce/ muzyki/ nie ßkodźiły. O trzy ſię rzeczy nawięcey ſtárał. Pierwßa/ áby ſię grzechu y tego co ſię Pánu Bogu nie podoba wiárował. Druga/áby duſzę ſwoię Pánu Bogu w miłośći ku niemu ofiárował. y ſtąd przychodźiło/iż mu zabáwy świeckie przykre były/ wßákże ie dla woley Páńſkiey ćierpiał. Trzecia/ áby dobre vczynki ktore táiemnie czynił / y oświecenia ſwe w táiemnicách Boſkich przed ludźmi krył/ zwłaßczá świeckimi y do świátá przywiązánemi. Ná vbogie wielka iego byłá ßczodrobliwość. dwánaśćiom trędowátych vbogich co dźień nogi vmywał / y vſtá ich cáłował / y raz to czyniąc ßeśćiom bárzo ſproſnym w iednym ßpitalu/ cudownie ie zleczył/ iż zdrowemi zoſtáli.

O trzy ſię rzeczy nawięcey ſtárał.

Iáłmużny iego.

Czáſu głodu záchowawßy potrzeby domowi ſwemu / wßytko rozdał ludźiom. á gdy tego nie ſtáło/ y ono co ſchował / dáwáć kázał. A gdy do tego przyßło iż więcey nie było / Pan Bog dźiwnie wracał/ iż tyle zbożá było iáko y pierwey. Gdy miał lat dwádźieśćiá y trzy / oćiec mu vmárł / y zá dźiedźictwo mu Hrábſtwo Aryanu miáſtá we Włoßech zoſtáwił. Trzy látá miał poddáne nieposłußne / y ktorzy mu wielkie zelżywośći y krzywdy czynili: ále żadnego nie ſkarał: áż ſię ſámi obaczyli y potym go w wielkiey czći mieli/ ná dobroć iego pátrząc. Nalazł w ſkárbie oycowſkim liſt ieden w ktorym niektorzy ßláchćicy/ kłádąc nań wielkie potwarzy odradzáli oycu iego / áby go dźiedźicem Aryanu nie czynił. Rádźiłá mu Dálphiná / áby go wżdy onemu nieprzyiáćielowi ſwemu vkazał/ żeby ſię złośći ſwey wſtydźił. On nie chćiał/ mowiąc: Nigdyby do mnie beſpiecznie przyść tácy ludźie nie mogli: á bális by ſię záwżdy ode mnie czego: y wnet liſt zdrápawßy / onym gdy ſię z nimi widźiał wielką ludzkość pokazał.

Czáſu głodu.

Smierć oycá iego.

Z nieprzy iácielmi iáko ſi[...] ſpráwo wal.

Fráſunku y niećierpliwośći w nießczęśćiu nikt nigdy po nim nie poznał. Raz ſię temu dźiwuiąc mowiłá Dálphiná: co ſię dźieie iż ſię y rozgniewáć nie vmieß? nie wádźiłoby też tym co źle nam czynią/ przynamniey gniewliwą twarz pokázáć. A on rzekł: otworzeć w tym ſerce moie Dálphino: á coż gniew pomoże? czuieć ia też wzruſzenie gniewu ná te co mi źle czynią: ále ſkoro ſię ná krzywdy Chryſtuſowi czynione obrocę/ chcąc ich náśládowáć mowię: by mi ſłudzy moi brodę tárgáli y policzki mi wybiiáli: niczby to nie było/ przyrownáiąc ſię do Páná náßego / ktory więcey / będąc Bogiem / ćierpiał. to ia wſpomniawßy wnet ſię vſpokoię/ y mam tę łáſkę Boſką iż nieprzyiáćioły ták iáko pierwey gdy byli przyiáćiele ábo ießcze więcey miłuię/ y P. Bogá zá nie proßę / y wiem że ießcze wierße y ſrożße rzeczy ćierpieć godnym ieſt. Sprawiedliwość poddánym ſwoim pilną y nieodwłoczną czynić kazał. łáſkáwość też z ſpráwiedliwośćią żenił. bluźnierce y złoczynce kazał kárác/ á o dußy oſądzonych ná śmierć pilnie rádźił/ y ſam do więźienia pokury náuczáiąc do nich chodźił. ktore pieniędzmi karano/ táiemnie im połowicę odpußczał / ábo trzećią część / áby ſię grzech nie ßerzył: á kárność przedſię kwitnęłá.

Wielk[...] ſkáwi[...] ku niep[...] iáciolo[...]

Wyśi[...] ko n[...] czał.

Gdy go Robertus krol Sycyliyſki brát ś. Lodwiká ná rycerſtwo páſował w Neápolim / wedle zwyczáiu do kośćiołá z wielkim tryumphem z świecámi y trąbienim prowádzony: myślą był ná Anyelſkim y niebieſkim tryumphie/ z onego co ſię kolo niego dźiało. Przemießkawßy pięć lat we Włoßech / wroćił ſię do Fráncyey. Tám gdy go witał y obłápiał Roſtágnus z Sábrámu/ ktory ſię był dwie lećie iuż nie ſpowiedał / zá dotknieniem ćiáłá iego ták ſię odmienił ná ſercu y ſkrußył / iż odpocząć

We ci[...] wiel[...] com[...]

nie mogł áni ieść / áż ſię z wielką ſkruchą grzechow wyſpowiádał.

Byłá w domu ich iedná bárzo nabożna y zacna páni/ktora Elzeáryuſá wychowáłá/y ie° świątobliwośći świádoma byłá/ imieniem Gárſendá Alfánty/ y o nim niektore obiáwienie miáłá: Tá przypomniáłá wiedząc o czyſtośći małżeńſtwá onego/ áby śluby Pánu Bogu wypuśćili/ á iuż ſię iemu zá ofiárę poświęćili. Dálphiná táiemnie to vczyniłá: ále Elzeáryus áż do onego czáſu gdy ſię z Włoch wrácał odwłoczył. Prośiłá tá święta niewiáſtá P. Bogá/áby iey vmieráć nie dał/ áżby ná to pátrzyłá/gdyby iáwnie oboie ślubowáli Pánu Bogu czyſtość. Przyſzedł czás/ iż Pan Bog Elzeáryuſá wzruſzył áby iuż to vczynił. á iż chora byłá Gárſendá á być przy tym prágnęłá/w dźień ś. Máryey Mágdáleny nabożnie Mſzey ná zamku ſwym Auſoiſiyſkim wyſłuchawſzy/ ſzli do chorey oney dwu tylo świádkow máiąc/to ieſt Jordá ſyná Gárſendy / á Alázyą śioſtrę Dálphiny/y tám poklęknąwſzy Elzeáryus á ná Mſzał złożone ręce położywſzy/ták mowił: Pánie Jezu Chryſte od ktoreg° dobro wſzytko pochodźi/ia grzeſzny vłomny y krewki bez dáru twe° żyć powśćiągliwie nie moge: ále twey oſobney pomocy dufáiąc ślubuię y obiecuię tobie y naświętſzey Mátce twoiey y wſzyſtkim świętym/pokim żyw/ w czyſtośći żyć/y dźiewictwo ktoregoś we mnie do tego czáſu z łáſki twey ſtrzedz raczył/záchowáć/y dla wykonánia ślubu te° gotowem wſzytko ćierpieć y vmrzeć. W też ſłowá oblubienicá ie° ślub tákże vczyniłá. y Jordo on tákże. Prośił Elzeáryus áby tá rzecz táiemna byłá. A Gárſendá iuż prośiłá iáko Symeon/áby Pan Bog z ćiáłá ią wypuśćił máiąc poćiechę táką. y ták ſię ſtáło/rychło potym ſkonáłá. Ták ſię w cnoćie ludzkiey kocháłá/ á beſpieczna być/ áż po ślubie wypuſzczonym / nie mogłá. Byłá reguły trzećiey ś. Fránćiſzká/iáko też y Elzeáryus z Dálphiną / y przetoż w odźieniu ś. Fránćiſzká pogrzebioná ieſt.

Zmieſzkawſzy dwie lećie w Prowincyey/ z roſkazánia krolá Robertá wroćił ſię Elzeáryus do Neápolim / y tám vczyniony ieſt ſprawcą ábo náuczyćielem ſtárſzego ſyná krolewſkie° Károlá kśiążęćiá Kálábryey/ ktory ná on czás kroleſtwo wſzytko w niebytnośći oycowſkiey ſpráwował. Ktorego naprzod widząc lekkim y ſkłonnym do ſłuchánia mowy plugáwey: vpomniał go w oſobnośći. y przywiodł do te°/ iż ſię wnętrze odmienił ták iż y plugáwego ſłowá wymowić przed ſobą nie dopuśćił. Ználi wſzyſcy one odmiánę/y Hrabi ią z Aryanu przyczytáli / y ſtąd go w wielkiey czći mieć poczęli. A máiąc poruczoneg° ſyná krolewſkieg°/ miał też w ręku y ſprawie ſwey wſzytko kroleſtwo / ták iż wſzytkie rzeczy ſzły zá wiádomośćią iego. kto miał v krolá ſpráwę/z nim ſię pierwey porozumieć muśiał. Dáry żadnemi ktore mu wielkie podawano / mázáć ręku ſwych niechćiał. y gdy mu wywodzono iż mogą ſię niektore bráć zá pracą/odpowiádał: przedśię bránie dárow y w rzeczy naſpráwiedliwſzey ieſt drugim ku wzgorſzeniu/y drogą do bránia inych y w rzeczy nieſpráwiedliwey: wolę zgołá żadnych nie bráć.

Dárow nigdy nie brał y ſłuſznych.

Raz go wyſłucháłá Alázya mniſzká śioſtrá żony iego ná modlitwie/ á on ták mowi: Pánie Boże moy będźieſz mi winien w niebie ſto funtow złotá y dwá poſtáwy ſzárłatu. y ſpytáłá go co to zá ſłowá? á on iey powiedźiał: dźiśiem to zá dar wźiąć mogł á dla Chryſtuſá tymem wzgárdźił. A táiemnie powiádał oblubienicy ſwey/ iáko wielkimi dárámi wiele ich zwieść go z drogi ſpráwiedliwey chćiáło. A bacząc iż sądy vbogich ludźi y wdow ná dworze krolewſkim zániedbáne ſą: tego ſię vżaliwſzy/prośił kśiążęćiá/áby był rzecznikiem y ſprawcą od wſzytkich vbogich / y kazał ſobie wielką torbę vczynić / w ktorą zbierał wſzytkie ſupplikácye y ſpráwy vbogich. Włoczyli ſię zá nim po vlicy/y w domu iego / ták ich było pełno / iż ſię y wćiſnąć do domu ſwego nie mogł. A on káżdego przeſłuchawſzy ćierpliwie / y iáko był mądry rzecz ich zrozumiawſzy / á prozne ſłowá ſkroćiwſzy / do kśiążęćiá odnośił/y wſzytkie prędko odpráwował.

Sądy ludźi vbogich y wdow iáko odpráwował.

Rzecznikiem był od vbogich.

Náſzło ſię było do Neápolim wdow wiele ktore ná woynie męże potráćiły: ſtárał ſię iż wſzytkim żywność z ſkárbu krolewſkiego daná ieſt. Czáſu iednego chce zá ſtoł śiádáć / á owo przyſzedł vbogi ieden pytáiąc ieſli rzecz ie° odpráwił. on wſpomniał iż ſię wnet odpráwić mogłá/wſtał y ſzedł ná zamek / y odpráwiwſzy one rzecz/ dopiero śiadł do ſtołu. A drugie ktorych rychło odpráwić nie mogł / ſam w domu ſwym żywił: ták iż im troiáką iáłmużnę czynił/ręką/ięzykiem/y ſercem. y ták ſławá byłá v wſzytkich/ iż Hrábia z Aryanu rzecznik ieſt vbogich.

Wdowy żołnierſkie opátrował.

Od ſtołu wſtał dla vbogiego odpráwy.

W wierze Kátholickiey ták był ſtáteczny/ iż gdy ſię wzmiánká o Antychryśćie

czyniłá/iáko odwieść miał od wiáry ludźie: on mowił: Oto świát nie ma vczeńszego człowieká nád Fránciszká Máronis / á ia mam zá wielkiego ś. Janá Juliani spowiedniká nászego / y Gárśendę ktora nas wychowáłá: by ći trzey y iescze Papież ze wszytkimi Kárdynały/chćieli wiárę odmienić á rzekli / iż to cośćie pierwey wierzyli błąd iest/by ktemu y wszytek świát to mowił: iabych nigdy się odwieść nie dał/ áni żadnemu Antychrystowi/od tey wiáry ktora teraz iest / y od żadnego ártykułu ktory teraz święty kośćioł wierzy. Jednego czásu Dálphiná bez niego długo mieszkáiąc/ wskazáłá do niego czemu ták długo mieszka: on iey odkazał. Jestem zdrow/ á iesli mię widźieć chcesz szukay mię w boku Chrystusowym/tám ia mieszkam/ tám mię naydźiesz/indźiey prożno mię szukasz.

Pátrz iákie słowá około wiáry.

W boku Chrystusowym szukáć się żenie kazał.

Raz chcąc Mszey słucháć oznaymił kápłanowi áby dla nie° wźiął ostyą/ iż chćiał vżywáć ćiáłá Páńskiego. iuż się kápłan vbierał: w tym do krola záwołany iest: prośił kápłana áby poczekał. v krolá się odprawiwszy/ przyszedł y vżywał ćiáłá Chrystusowego. Skąd się baczyć może/ iż się spráwámi świeckimi serce iego nie rozrywáło/ á iż z nich nic coby się Pánu Bogu nie podobáło/ do niego się nie przylepiáło. Tákiey pokory był/ iż się przed Pánem Bogiem zá naliższego y nawiętszego grzesznika poczytał. A gdy iákie przygody y karánie Boskie ná ludźie widźiał/ták ná modlitwie mowił: Pánie Boże moy ktory widźisz sercá ludzkie / iesliś vmyslił karáć nas / proszę obroć gniew twoy ná mię grzesznika niewdźięcznego. bo więtszą cześć mieć będźiesz z káżdego inego ktorzy tu są/ niżli ze mnie. y to mowiąc: vczuł záwżdy w przygodách poćiechę.

Pokorá wielka.

Wypráwił go krol Robert z wielkim dworem po żonę synowi swemu Károlowi po corkę krolá Fráncuskiego: tám iádąc rzekł Dálphinie swey: iuż zániechamy wszytkich zabaw dworskich/ poiedźiem do Ausoizym/ y tám w pokoiu żywotá dokonamy. bo rozumiał mąż święty iż do tego czásu nic dla Bogá nie vczynił/ y przeto iáko mąż dobrey żądzey ná wielkie się iescze rzeczy dla Chrystusá brał. Ale spráwiwszy ono małżeństwo: sam w Páryżu záchorzał: á czuiąc koniec swoy/ spowiedź wszytkiego żywotá swego/ przed Fránciszkiem Máronensem Minorytą/ vczynił. Co dźień v łożká Mszey słuchał y często spowiedź czynił. w tey niemocy/ táioną czystość swoię y małżonki swey zá spráwą Duchá świętego/ oznaymił przytomnym mowiąc: Zbáwiony iest człowiek zły przez niewiástę dobrą / ktorą iákom dźiewicą wźiął / ták ią dźiewicą zostáwuię. Ciężko bárzo chorzał/ ále wszytko ćierpliwie znośił. mękę Páńską czytáć sobie każąc / sercem y vsty sławiąc P. Bogá/ y wiersz on często powtarzał: Pan Bog mu przynieś pomoc ná łożu boleśći iego: wszytkę pośćiel iego obroćiłeś w niemoc iego. A wźiąwszy naświętszy Sákráment y oley ś. gdy mowił kápłan ony słowá: przez krzyż y mękę twoię wybaw nas Pánie: on to trzykroć powtarzáiąc przydawał: To iest nádźieiá moiá/ y w tey vmieram.

Spowiedź wszytkiego żywotá przed śmierćią.

A gdy konał / pokazáłá się iego twarz strászliwa / skąd było znáć iż był w wielkiey trudnośći/ á iż mu zádawał czárt niektore rzeczy: y w oney woynie záwołał: wielka iest moc czártow: ále ią skáźiłá moc y zasługa przeświętego° wćielenia y męki Jezu Chrystá. y pochwili záwołał: práwiem wygrał. y pochwili: Dáię się/ powiáda/ wszytek ná sąd Boży. y gdy to rzekł: náprawiłá się twarz iego / y byłá nieiáką iásnośćią y wdźięczną rumiánośćią pokryta/ y ták duchá oddał/ á twarz się iego nie mieniłá/ ále ták iásna y piękna trwáłá. Był przytym ieden szláchćic złeg° żywotá/ y wnet się ták z grzechow swoich wzruszył y skruszył/ iż do komory w tymże domu / Fránciszká ná wezwawszy / spowiedź z płáczem grzechow swoich vczynił. Dokonał tego wieku Hrábia ten/ roku Páńskiego/ 1323. żywotá swego roku dwudźiestego osmego. pogrzebiony iest w odźieniu ś. Fránciszká w Páryżu v Minorytow. skąd do Apty/ gdźie był sobie mieysce obrał / przenieśiony iest. Gdźie cudy Boskimi słynie/ przez Páná nászego Jezu Chrystá/ ktoremu cześć y chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Budował z czártem przy śmierći.

XXVI Septé. *Wrześniá.* Mart: R. ibidem.

Żywot ś. Cyprzyaná y Justyny / y innych męczennikow/ pisány od Adoná y Metáphrástá. 2. Octob. Żyli około roku P. 240.



Justyná ábo Justá oycá miáłá w Antyochiey Edyseusá kápłaná bałwochwálskiego / mátkę Kledonią/ oboie w ślepoćie pogáńskiey vwikłáne/ zá ktorymi też y corká szłá/ nie máiąc nic wiádomośći o prawdźiwym Bogu. áż gdy ku dorosłym látom przyszłá/ zá łáską Bożą vsłyszáłá słowo zbáwienne Ewángeliey z vst nieiákiego dyákoná Práiliusá/ ktore pádnąc ná dobrą źiemię/ przed-

mię/ prędko rodźić/ y złe źiołá błędow gubić w Juſtynie poczęło. y chcąc ſię z onym dyákonem rozmowić/ á lepiey y doſkonáley náuczoną być/ prze wſtyd pánieńſki/ ktory ludźiom ſię vkázowáć bronił/ nie śmiáłá: wſzákże ſię do kośćiołá Chrześćiáńſkiego wkradáłá/ y słowá Bożego ſłucháiąc do wiáry świętey przyſzłá/ y mátkę w krotce k temu przywiodłá/ y potym oycá ſtárego. ktory gdy ſię rozmyśláiąc/ słowá mądre corki ſwey o prożnośći bogow czynionych y niemych vważał: w nocy widzenie dźiwne Anyelſkie miał. po ktorym nic ſię iuż nie rozmyśláiąc z żoną y z corką do Biſkupá poſzedł/ náuki y chrztu ś. proſząc. ktoremu gdy słowá corki ſwey y widzenie ono oznaymił/ nie odwłocząc nic Biſkup/ krzyż ś. ná nie włożył/ y do táiemnic ie świętych przyprawuiąc ochrzćił.

Edyſeus dobrze ſię w wierze świętey ſtáwiąc ná kápłáńſtwo będąc poſtáwiony: w pułtorá látá dobrym końcem świát ten pożegnał. á corká iego Juſtyná/ im dáley tym goręcey Chryſtuſá ſwego miłuiąc/ cnot wſzytkich nábywáłá y w nich rosłá. A iż pokuſámi ſtáteczność y wielkie cnoty ich zalecone y pomnożone być miáły: ćięſzką y niebeſpieczną od nieprzyiaćielá duſznego woyną nágabána ieſt. Był w Antyochiey Agláides ſtudent bogátych y możnych rodźicow/ ktorych doſtátku ná wſzeteczności świeckie vżywał. temu czárt gdy raz vyźrzał Juſtynę/ oſobę iey y vrodę ták wbił w myśl/ iż ſię odiąć niepoczćiwey pożądliwośći nie mogąc/ śmiał w rozmowie pánieńſkie ſerce do ſproſności rozmáitymi łágodnośćiámi y słowy y vpominki drogimi przywodźić. Ale pánná tym y vſzu ſwoich mázáć niechćiáłá: y wnet mu przyſtęp wſzytek do rozmowy ſwey y nádźieię do złego odięłá. Nie przeſtał młodźieniec czyſtośći pánieńſkiey prześládowáć: poſłał prosząc áby mu zá małżonkę być chćiáłá. Oná wſkazáłá do niego: przeſtáię/ powiáda/ ná mym oblubieńcu/ ktory mię przy dźiewictwie zoſtáwuie/ y duſzę moię od wſzelákiey zmázy ſtrzeże.

Ták odpychány niewſtyd/ ieſzcze więcey czárt zápalał/ w tym ktory ſam śiebie y złych á nierozumnych popędliwośći ſwoich zá wodzę wziąć nie vmiał: vmyślił porwáćią mocą. y zebrawſzy ſię z towárzyſzmi/ gdy ią ná vlicy wziąć chćiał: pánná wołáiąc/ á iego w gębę biiąc y nań pluiąc/ wnetże od ſąśiad pomoc miáłá/ y pierzchnąć z towárzyſtwem ſprośnik on muśiał. Nie vſtawáłá pokuſá dyabelſka w naczyniu onym do złego ſpoſobnym/ ieſzcze ſię o ieden obyczay pokuśił. słyſząc o iednym wielkim czárnokśiężniku Cypryanie/ ktory od młodośći oną ſię náuką y czártowſkim rzemięſłem w poſłudze y przyzywániu duchow złych báwił/ y v pogáńſtwá miał wielką ſławę: do niego ſię vdał/ ćięſzkość mu ſwoię y ogień on piekielny otworzył/ pomocy prośił y wiele złotá obiecował. Cypryan z dobrą go nádźieią/ y iáko z pewną obietnicą odprawił/ á czáſu ſwego wroćić ſię mu do śiebie kazał. y wziąwſzy kśięgi rzemięſłá onego/ przyzwał nieczyſtego duchá o ktorym rozumiał iż mu to prędko ſpráwić á Juſtyny ſerce ku onemu Agláidzie młodźieńcowi zniewolić miał. czárt ochotnym ſię ſtáwił/ á iáko pyſzny mowił: nie trudne to ſą mnie rzeczy/ doſyćiem ia tákich białychgłow do tego przywiodł. y podał mu iákiś słoiek/ náuczáiąc áby im dom Juſtyny Agláides ſkropił. y przyzwawſzy Cypryan Agláidy/ náuczył go co miał czynić. á on nic z tym nie mieſzkał.

Cypryan czárnokśiężnik.

Czártáná Juſtynę Cypryan náprawił.

A owo w nocy gdy pánienká ná modlitwie chwalić P. Bogá wedle zwyczáiu wſtáłá/ vczułá w ćiele ſwym iáko nieſpokoyne wiátry y burzenia złey ćieleſney chćiwośći y żądzey/ y piekielne ono vpalenie co dáley tym więtſze. y przychodźi iey ná myśl Agláides/ y powſtáią w niey myśli złe. dźiwuie ſię pánienká/ y ſámá ſię śiebie wſtydźi. czuie krew wſzytkę w ſobie wzburzoną y iáko w kominie wrzącą/ do tego czego byłá y myślić nie zwykłá/ y czym ſię iáko zgniłym pſem brzydźiłá. Co czynić miáłá inego/ náuczona y iáko corká kośćielna w tey woynie mądra: do krzyżá ſię świętego y gorętſzey modlitwy vćiekłá: kłádąc częſto ná czoło ná ſerce ná członki ſwe krzyż/ známię zwyćięſtwá wſzytkiego y powod/ y wołáłá gorąco do Páná ſwego oblubieńcá: Sidło/ Pánie/ poſtáwili ná nogi moie/ y śćiſnęli duſzę moię: wſpomniałám w nocy ná imię twoie/ y vrádowałám ſię. gdy mi ſię przykrzyli nieprzyiaćiele moi/ bráłám włośienicę ná ćiáło moie/ á poſtem vniżáłám duſzę moię/ y modlitwá przebywáłá ná łonie moim. y w tym znam iżeś mię ſobie vlubił: iż nieprzyiaćiel moy weſelić ſię nádemną nie będźie. Wſzák wieſz moy Jezu Chryſte/ iżem ia czyſtość ćiáłá mego/ y duſzę moię tobie oddáłá: broń owieczki twoiey/ á nie day mię w zęby wilkowi piekielnemu: day zwyćięſtwo nád złą żądzą y ćieleſnośćią moią. y trwáiąc ná modlitwie

Zápalenie ſzátáńſkie y pokuſá do nieczyſtośći.

Obroná ná pokuſy ćieleſne, ś. krzyż á modlitwá

Modlitwá iey w pokuſách ćieleſnych

Zwyćięſtwo.

oney/pohánbiłá nieprzyiaćielá/vćiekł nieczyſty duch/pokoy ſię w ćiáło y w ſerce iey wroćił/pokuſá vſtáłá/krew ſię vſpokoiłá/ y dáłá cześć Bogu/pieśni zwyćięſtwá pieiąc Pánu.

Znák, ktorego ſię czárt boi.

Wroćił ſię on dyabeł do Cypryaná złą myśl pokázuiąc: ſpytány od niego pilnie/ muśiał nieprzyiaćiel prawdy / prawdę rzec / mowiąc: Nie powiodło mi ſię / vyźrzałem ná Juſtynie iákiś znák/ná ktorym ſię przerząſnąć muśiał / á przemocem go nie mogł. A Cypryan gorßego y świádomßego czártá przyzwał. Vczynił ták iáko on pierwßy/ießcze więtßą mocą: ále pánienká ták vczyniłá iáko y pierwey / z więtßą modlitwą y trapienim ćiáłá ſwego / ktoremu ..s byłá poſtow więcey przyczyniłá/ y wodzę oſtrßą y włośiennicę ná członki ſwe kłádąc/odpor nieprzyiaćielowi dawáłá/y w tákiey go hánbie iáko y pierwßego zoſtáwiłá.

Poſty ná pokuſy ćielesne.

Wroćił ſię doCypryaná on drugi czárt z tákąż ſromotą. á Cypryan przyzywáiąc kśiążęćiá ich / á żáluiąc ſię ná ich ſłábość/iż iedney pánienki przemoc nie mogli/prośił go o pomoc. on przegrażáiąc ſię ná pierwße ſługi ſwoie iż nieumieli dobrze y z baczenim poſtępowáć / dobrą dał Cypryanowi nádźieię/y nowym ſpoſobem o pánienkę ſię pokuśił on zdraycá ſtáry.

Kśiążęćiá czártow przyzywa Cypryan.

Chytrość ßátáńſka.

Vczynił ſię białągłową/y wßedł do niey/ y wdał ſię w rozmowę z nią/y poczynáiąc od rzeczy Boſkich/iákoby chćiáłá náśládowáć żywotá y czyſtośći iey/ pytáłá coby tákiego żywotá zá zapłátá byłá? A Juſtyná mowiłá: iż wielka á niewyſtawiona/ ták iż ſię dźiwuię iáko ludźie o táki ſkarb czyſtośći Anyelſkiey niedbáią. á oná ſtąd wźięłá do zdrády wſtęp ſwoy/mowiąc: á iákoby świát ſtał/ á ſkądby ſię ludźie rodźili? by Jewá byłá czyſtość chowáłá / á iákożby ſię ludźie byli rozmnożyli? izali P. Bog małżeńſtwá nie poſtánowił? izali święći Boży w nim ſię Bogu nie podobáli? á ktorą P. Bog dał człowiekowi poćiechę/ iedno gdy ná dźiateczki ſwe pátrzy? Te y inne słowá ſłyßąc Juſtyná / domyśliłá ſię iż to był zdraycá/y lepiey go niżli Jewá zwyćiężyłá / nie wdáiąc ſię w rozmowy dálße z nim. vćiekłá ſię do mieczá ſwego y obrony/vczyniłá krzyż ś. á ſerce ku Bogu oblubieńcowi ſwemu/ ktory czyſtość rádźił / y przez Apoſtołá ſwego do niey wiodł/podniosłá. A dyabeł zniknął wnetże/y z więtßą hánbą y ſromotą/ niżli oni drudzy/vćiekł. Juſtyná ná modlę y dźiękę zwykłą vpádłá.

Słowá ßátáńſkie, ktore dziś heretykowie mowią.

Przyiydźie ono hárde kśiążę czártow/bo ták o ſobie wiele trzymał/doCypryaná ſmutny: y poznał Cypryan iż y on nic niewygrał/y rzekł: y ty ták wielkim będąc iedneieś dźiewczyny zwyćiężyć nie mogł? czymże ſię wam wżdy broni / y czym was ták mocne odbiia? A czárt mocą Boſką ściśniony/ muśiał rzec ná ſię prawdę: Nie możem ná znák krzyżá pátrzyć: ále vćiekáć przed nim muśimy. Cypryan wźiął to w pámięć: y zá pomocą Boſką poſtánowił w ſercu ſwȳ/ mowiąc: Jeſli ten vkrzyżowány ták mocny ieſt/wielkie ieſt głupſtwo/vdáwáć ſię zá iego ták ſłábymi nieprzyiaćielmi. y wźiąwßy kśięgi czárnokśięſkie/ßedł do Biſkupá Chrześćiáńſkieḡ Antymá/proßąc áby go miedzy vcznie Chryſtuſowe poczytał. Biſkup znáiąc go dobrze y ſławę iego złą: mniemiał áby iáką zdrádę vczynić chćiał / y zgołá go odmiátał/mowiąc: wiele złego czyniß miedzy Pogány/nie czyń miedzy Chrześćiány/ ábyś prędzey nie zginął. ále gdy mu wßytko powiedźiał/y kśięgi czárnokśięſkie do ręki iego ná ſpalenie podał: przyiął go y gotowáć mu ſię do náuki y chrztu ś. roſkazał.

Odßedßy Cypryan/z wielką żáłośćią począł grzechy ſwe opłákiwáć/poſypuiąc ſię popiołem/czynił oſtrą pokutę wołáiąc do Páná Bogá prawdźiwego / o zgłádzenie grzechow ſwoich. A názáiutrz wßedßy do kośćiołá/ſłuchał miedzy innemi ſłowá Bożego z rádośćią y poćiechą wielką ſumnienia ſwego. y gdy kátechumenom/to ieſt vczniom niechrzczonym wyniść dyákon (Aſteryus ná ten czás był mieiáki) kazał / inni wychodźili / á on wyniść niechćiał / mowiąc: wßakem ſługá Chryſtuſow/czemu mię wygániaß? rzecze dyákon / boś ießcze niedoſkonáły. á on rzekł: żyie Chryſtus Bog moy/ktory dyabły odgromił/y pánienkę w czyſtośći záchował/ y nádemną zmiłował/iż mię nie wypędźiß z kośćiołá/ áż też y ia doſkonáły będę. Oznaymił to dyákon Biſkupowi/á Biſkup znáiąc iáka w nim gorącość byłá/y tákie podnioſłe ſerce/ktoremu go ná Boſkie rzeczy dobrze vżyć miał / będąc dobrym miſtrzem ná záchowánie duß ludzkich/przyzwáć ſobie Cypryaná kazał/ y náuczywßy go/iáko do tego záraz ſpoſobnego/ nie mießkáiąc ochrzćił. A oſmego dniá vczynił go czytelnikiem/dwudźieſtegō ſubdyákonem/trzydźieſteº dyákonem. y bárzo ſię dobrze w drodze Páńſkiey ſpráwuiąc/ y co dźień lepßym zoſtáiąc/godnȳ ſię w tob ſtał kápłáńſtwá. ná ktorym ſię doſkonále záchowuiąc/á ćiáſneḡ żywotá ſobie przyczyniáiąc/rychło Biſkupem vczyniony ieſt.

Na tym ſtanie miedzy inemi świetymi poſtepki ſwemi/ one też meżna y zacna pánienke Juſtyne dyakoniſſa poświećiwßy/ klaßtor iey zlećił/ y matka nad innemi pánienkami vczynił. Wiele do kośćiołá Chrześćiánſkieg ludzi pogáńſkich kazánim y piſánim przywodził/ tak iż báłwochwálſka służbá nißczálá/ á Chryſtuſowá ſie chwała podnośiła. ktorym poſtepkom iego czárt zayrzac y chcac przeßkodźić: ácz czuł Cypryaná żadna rzecza niezwyćiężonego: ale chcac od owiec páſterzá oderwáć/ aby ná owce beſpieczniey vderzyć mogł: pobudził nań pogáńſtwo/ ktorzy ſie nań przed Hrabia wſchodnych ſtron Ewtolmiußem żálowáli/ iż Bogámi ich gárd... wiele ludzi od nich odwodźi/ á Chryſtuſá przećiwnego Bogom ich/ ſławi. Nie mniey ſie też na Juſtyne opowiádáli/ iż wiele białychgłow iey chytrośćia Bogi opußcza/ y dziewić wiele do niey ſie vdáie/ proßac áby oboie byli karáni. Tedy Hrabiá poimáć Cypryaná y Juſtyne/ y dáć do więzienia/ y potym ie wieść ná ſad do Dámaßku kazał.

A zásiadßy ná ſtolicy ſwey/ pytał poſtáwionego przed ſoba Cypryana: iáko ſie tak odmienił/ bedac pierwey znacznym Bogow ſtárych ſługa/ y do nich wiele ludzi przywodzac. Cyp ryan ś. powiedźiał porzadnie wßytko ná wrocenie ſwoie/ y ſłabość dyabelſka/ á iáko ſie mocy vkrzyżowánego/ y ſamego znáku krzyżá iego boia. ſedźia on tegó nie przyimuiac do ſercá/ gdy słowu odporu dáć nie mogł/ záwieśić Cypryaná y drapáć ćiáło iegó/ á Juſtyne bić w gebe y w oczy kazał. y gdy długo ná mękách y kátowániu onym byli/ nie przeſtáli wyznáwáć Chryſtuſá/ á z ochota y dźieka wßytko ćierpieć. Zwatpiwßy o odmiánie ſercá ich/ zdiac ie y wſadźić kazał. Po kilku dniu/ gdy ich námowić do służby dyabelſkiey nie mogł/ w kociel wrzacey wody oboie wrzucono: ale w nim żadney ßkody nie vczuli/ y iáko w ćiepłey wodźie Bogá chwalili.

Co widzac nieiáki Athánázyus kápłan báłwochwalſki/ rzekł: Ja też w imie Bogá Eßkulápiuſá w ten ogień wnidę/ á tych máractwo potępię: ſkoro ſie ogniá dotknał zaraz vmárł. Widzac ſedźia rzeczy dziwne/ przeląkł ſie/ y ſadźić ich iuż dáley niechćiał: ále ie do Ceſarzá Klaudyuſá do Nikomedyey odeſłał/ wßytko mu ono co ſie znimi dźiało wypiſuiac. tám ná śmierć śćieta oboie potępieni ſa. Gdy ie przywiedźiono ná mieyſce śmierći ich: proßac ſobie Cypryan o troche czáſu do modlitwy/ y to vprośił/ áby pierwey Juſtyna śćieta byłá/ boiac ſie áby ſie pátrzenim ná śmierć iego iáko białaglowá nie przeleкła. oná z weſelem ßyie podáłá/ y do oblubieńcá ná weſele weßłá. *Sćięta Iuſtyna.*

Pátrzac ná niewinna śmierć ludźi onych Theognitus nieiáki/ wzrußony ſercem ku Bogu/ o ktorego wyznánie tak ochotnie ßli ná śmierć/ porwał ſie do ś. Cypryana/ y cáłuiac go pokazał ſie być Chrześćiáninem/ y z nim zaraz zá roſkazániem vrzedowym śćięty ieſt. Ciáłá ich ßeść dni nie pogrzebione leżały/ aż niektorzy Rzymiánie gośćmi tám bedac/ ćicho ie porwáli/ y do Rzymu záwiozßy/ Ruffinie świetey pániey/ ktora byłá powinna Klaudyuſá Ceſarzá/ oddáli/ ktora ie z wielka czćia pogrzebłá. Gdźie Pan Bog hoynie lekárſtwá chorobom ludzkim dáie/ nie tylo tym co ſa w Rzymie/ ále y poſtronnym tám przychodzacym/ ná cześć Bogá Oycá y Pána náßego Jezu Chryſtá/ ktoremu ſłuży pokłon y chwałá od wßytkiego ſtworzenia/ ná wieki wiekow. Amen. *Ciáłá ich do Rzymu powiezione.*

Męczeńſtwo y żywot śś. dwu bráciey/ Koſmy y Dámianá/ piſáne od Adoná Trewerſkiego Biſkupá/ y Grzegorzá Turońſkiego/ y innych wiela/ z własßcza Grekow. Żyli około roku Páńſk: 280.

XXVII. Septé. *Wrześniá.* Mart: R. ibidem.

Koſmás y Dámianus rodzeni bráćia byli z Arábiey/ w náuce lekárſkiey ćwiczeni: ktorzy gdy do wiáry Chryſtuſowey przyſtapili/ wiele niezleczonych niemocy ludzkich iuż nie źioły áni Aptekámi/ bo niemocy pomoc przyrodzona przechodźiły: ále Chryſtuſowa reka y cudy leczyli. A gdy byli w Egecyey/ y wiáre w P. Jezuſá náuka y onymi cudy rozßerzáli: poimáni ſa zá czáſow Dyoklecyaná y Máxymiáná Ceſárzá/ od Lizyaßá ſtároſty/ ktory imioná ich y oyczyzne zrozumiawßy/ y wyznánie ich iż byli Chrześćiánie vſłyßawßy/ czynić im ofiary Bogom kazał. Czegó gdy vczynić niechćieli/ pierwey ie długo y okrutnie męczyć potym zwiazane poſpołu wrzućić w glebokość morſka kazał. ale ie ſtámtad Anyoł wyniosł/ y rozwiazáne we zdrowiu ná brzegu poſtáwił. Co gdy oznaymiono ſtárośćie/ przywieść ie kazał y mowił im: powiedzćie mi co ſa zá czáry wáße/ *Vtopieni w morzu, zginać nie mogli.*

á ia wás

á ia was też náśládowáć będę. oni odpowiedźieli iżechmy ſą Chrześćiánie/ czárow nieumiemy/ y imi gárdzimy moc Chryſtuſowę máiąc. Tedy dáni do więźienia/ názáiutrz wywieść y w wielki ie ogień wrzućić kazał. ále y od ogniá wybáwieni ſą. bo ogień moc ſwoię trácił/ á ćiałom ich ſzkody żadney nie czynił. Dźiwuiąc ſię bárzo ſtároſtá/ záwieśić ie znowu y męczyć kazał. lecz gdy y to wdźięcznie przyimowáli/ kámieńmi ná nie ćiſkano/ y zábić ie ták chćiano. iednák kámienie od nich iáko od muru odſkákiwáły/ y ná oneż ſię mężoboyce wracáły. potym ſtrzeláć w ćiáłá ich kazał ſtároſtá/ ále y ſtrzały ich nie obrażáły/ y owſzem wiele iemi ſtrzelcow onych zránionych zoſtáło. Nákoniec widząc ſtároſtá niezwyćiężony ſtátek ich/ ná miecz ie oſądźił/ y z innymi trzemá/ z Antymem/ Leoncyuſem y z Ewprepiuſem śćięći ſą. V grobu ſwego wiele niemocy y po śmierći/ przez przyczynę ſwoię błogoſłáwioną/ leczą. Powiádáią iż ſię chorym częſto w widzeniu vkázuią/ y náuczáią ich co w niemocách rozmáitych czynić máią. w Rzymie imieniem ich wielki kośćioł zbudowány ieſt/ ná chwałę Bogu żywemu w Troycy/ ktorego cześć nieogárniona ná wieki wiekom. Amen.

W ogień wrzuceni.

Kámieńmi bići.

XXIIX. Septé. *Wrześniá.* Mart: R. ibidem.

Żywot y męczeńſtwo ś. Wacłáwá Czeſkiego Kśiążęćiá/ piſáne od Eneáſá Sylwiuſá/ ktory był potym Papieżem/ Hiſtoriæ Boëmicæ, cap: 14. 15. Żył około roku Páńſkiego/ 1000.

BOrſywoy kśiążę Czeſkie/ y Ludzmiłá żoná iego wiárę świętą Chrześćiáńſką w Czechách rozſzerzywſzy/ Wrátyſłáwá ſyná ná páńſtwie zoſtáwili/ ktory z Drábonućie dwu ſynow miał/ Wacłáwá y Bolesłáwá. ieden dány ieſt ná wychowánie bábie ſwey Ludzmile/ to ieſt Wacław/ á drugi przy mátce zoſtał Bolesław. Ludzmiłá iż byłá niewiáſtá świętá y pobożna/ y w wierze Chryſtuſowey gorąca/ wnęká ſwego Wacłáwá pilnie w nabożeńſtwie y cnotách Chrześćiáńſkich wychowáłá/ boiáźni go Bożey/ y mądrośći ktora wedle Bogá ieſt/ náuczáiąc. zá czym tákim ſię ſtał zá pomocą Bożą/ iákie wychowánie miał/ to ieſt bogoboyny/ ćichy/ nábożny/ y iáłmużnik wielki. á Drábonućiá będąc niewiáſtá niewierna/ y pogáńſkiemu báłwochwálſtwu przyuczona/ świecka/ hárda/ y gniewliwa á okrutna/ ták ſyná náuczyłá iáką ſámá byłá/ iż ſię Bogá záprzał/ do iey báłwochwálſtwá przyſtał/ cudzołożnikiem/ drapieżcą/ mężoboycą będąc/ ná pánowánie ſię Czeſkiey źiemie przedrzeć chćiał. A gdy kśiążę Wrátyſław młode ony ſyny zoſtáwuiąc/ drogę poſpolitą śmierći tey doczeſney odpráwował: widząc iż Wacław ſyn ſtárſzy lat do ſpráwowánia páńſtwá nie mą zlećił ſpráwę kśięſtwá ſwego y opiekę ſynow/ mátce ſwey Ludzmile/ wiedząc iáka w niey mądrość y Chrześćiáńſka pobożność przebywáłá/ á ſtrzegąc ſię żony ſwey/ po ktorey znał hárde y nieludzkie poſtępki. Gdy tedy vmárł/ á Ludzmiłá máiąc przy ſobie Wacłáwá ſyná/ páńſtwo ſpráwowáłá: tym obrázona zła niewiáſtá Drábonućia/ iż ią w tym mąż iey vpośledźił/ zeſłáłá ná zamek Teryn dwu zdraycow/ Tymę y Symoná/ ktorzy Ludzmilę vdawili: á ſámá ſię ná páńſtwo podnioſłá/ y wſzytkim władnęłá iáko druga Atália/ nikomu nie przepuſzczáiąc/ á okrućieńſtwo ſwe nie tylo ná poddáne/ ále y ná krew ſwoię rozćiągáiąc. A zwłaſzczá Chrześćiánom wielkim byłá nieprzyiaćielem: y widząc ſyná ſwego Wacłáwá iáko był vprzeymym y wiernym Chrześćiáninem/ nie rádá go widźiáłá/ ále páńſtwá młodſzemu/ ktory iey obyczáie przeklęte ná ſobie noſił/ życzyłá.

Wychowánie wiele może.

Lecz gdy Wacław doroſł/ ná kśięſtwo od pánow wźięty y poſtáwiony ieſt. ná ktory iáko drugi Dawid/ wſzytki ſwe ſpráwy od P. Bogá poczynał/ nádźieię iego nie w ſkárbách/ áni we zbroi/ ále w wierze y ſłużbie Boſkiey zoſtawáłá. páńſtwá y doſtátek wielki/ ktoreg drudzy ná roſkoſzy ćieleſne y zbytki y hárdość á prożność świecką vżywáią/ on ná pokorę/ ſkromność/ wſtrzymawáłość/ y nábywánie łáſki Bożey przez dobre vczynki obracał. dźiewictwo ſwoie/ ktore z mátki wźiął/ áż do śmierći niepokaláne y cáłe záchował. w iedzeniu y pićiu miernosć wielką/ w ſpráwowániu poddánych łáſkáwość y czuyną mądrość záchował. A będąc przełożeńſtwem y ſpráwámi ieo zábáwiony z Dawidem krolem śpiewał: Siedmkroć ná dźień chwaliłem ćię Pánie/ dźiwuiąc ſię ſądom twoim. O puł nocy wſtawałem ná wyſtawiánie ćiebie. bo nigdy ſłużby Bożey w kośćiele we dnie y w nocy nie omieſzkał/ chcąc trudźić ćiáło ſwoie/ y pokorę Bogu winną

ſtworzy-

ſtworzycielowi ſwemu oddawáć. w nocy gdy go nikt nie widźiał/ boſymi nogámi do kośćiołá y źimie w wielkie mrozy y śniegi chodźił. á máiąc wnętrzny ogień miłośći Chryſtuſowey/ ktory roſpalał ſerce iego/ tego zwierzchniego źimna nie czuł.

Raz gdy iego komornik/ Podek názwány/ ktory zá nim ſam w ony mrozy/ ácz dobrze ná źimno opátrzony chodźił/ w kośćiele bárzo vźiąbł: chcąc Pan Bog świątobliwość Wacłáwá ś. pokázáć/ dał tę myśl w ſerce iego/ áby ná tym mieyſcu ſtánął/ ná ktorym Wacław ś. klęczał abo ſtał. y ſkoro to vczynił/ cudownie rozgrzany ieſt. ná onym mieyſcu názáiutrz krew/ ktora z roſpádłych nog od mrozu wychodźiłá/ náleźioná ieſt.

[Zi]mno ná [mo]dlitwie [...]o wy-[...]wał.

Nie ſchodźiło mu y ná męſtwie ku obronie rzeczypoſpolitey potrzebnym: bo nikt w rzeczy ſłuſzney męźnieyſzy być nie może/ iedno kto ſię Páná Bogá boi: bo tákiego wſzytko ſię bać muśi/ á on żadną rzeczą/ iedno grzechem á niełáſką Bożą záſtrászony być nie może. Bo gdy xiążę Kurmieńſkie bez przyczyny Czeſką źiemię z woyſkiem náiáchał/ y woiowáć ią chćiał: záiáchał mu Wacław święty zbroyno z ludem ſwoim/ dobrze á nawięcey Boſką ręką opátrzony. A gdy bitwę zwieść mieli/ z rozmowy/ śmiał go on nieprzyiaćiel ſámego ná rękę wyzwáć. z tego ſię mąż święty nie wymowił/ chcąc ludu ſwego rozlanie krwie záſtąpić/ á zań/ ieſli wola Boża byłá/ zdrowie położyć. Lecz P. Bog ktory z męſtwem iego łáſkáwość y ćichość Sálomonowę złączyć chćiał/ dźiwny ſpoſob ná lazł/ iż mąż święty y nieprzyiaćielá porá źił/ y od rozlania krwie ręce ſwoie záchował. bo gdy do potkánia przyſzło/ á iuż w ſię vderzyć mieli: vyźrzał Kurmieńſki on zuchwálec/ á ono Anyoł ś. Wacłáwowi drzewo podáie/ y záſtráſzony ſpadł z koniá/ y do nog Wacłáwowych przypadáiąc/ y ná łáſkę ſię dáiąc/ o zdrowie prośił. Mężny Wacław iáko ſercá wielkiego/ ták y miłośierdźia rownego vżył nád nim. Wſzytko mu odpuśćiwſzy/ á ſłowy go vkarawſzy/ z pokoiem do domu odeſłał.

[Mę]ſtwo w [...]m nale[...]ſz.

Zwyćię-[ſt]wo dźi-[w]ne.

Toż ſię Anyelſkie towárzyſtwo/ w miłośniku czyſtośći pánieńſkiey/ ná dworze Ceſárſkim/ ná ktorym młodym będąc czáſu niektorego przemieſzkał/ pokazáło. bo ſam Ceſarz ná oczy ſwe Anyoły przy nim widźiał/ y máiąc go ſobie zá świętego młodźieńcá/ rękę mu ś. Witá męczenniká/ zá wielki ſkarb dárował. To był iáko znák y vpominek rownego w męczeńſtwie vczeſtnictwá/ ktore miał mieć Wacław ś. z temi/ ktorzy krew dla Chryſtuſá przelali.

[Cz]yſtość z Anyoły [n]a towá-[rz]yſtwo.

Vczcił wielce on drogi vpominek/ ſługá Boży Wacław: bo imieniem ś. Witá ná zamku Prágſkim kośćioł wielki zbudował.

Kośćioł ś. Wit i w Prádze zbudował.

Już ſię byłá rozgłośiłá ſzeroko ſławá cnot świętego tego Páná: káżdy kto ſłyſzał o żywoćie/ ſzczęśćiu/ mądrośći iego/ chwalił Bogá/ y dźiwowáć ſię w młodym tákiey czyſtośći/ y w bogátym tákiemu nabożeńſtwu y trudzeniu ćiałá muśiał. á święty z tego ſię nie podnoſząc/ dáley w ſłużbie Bożey poſtąpić/ á páńſtwo y wſzytek świát opuśćiwſzy/ zakonny żywot wieść myślił/ áby ſię do vboſtwá Chryſtuſowego przyrownáć/ y iego bliżſzym náśládowńikiem zoſtáć mogł. lecz P. Bog dobrą wolą w nim koronuiąc/ więtſzym go dárem vczcił/ widząc go być doſtáłym w cnotách wſzytkich/ w ktorych y ſtárych w młodych lećiech przechodźił/ táki nań krzyż dopuśćił.

Myślił zá konnikiem zoſtáć.

Mátka niewierna y czártowi ſię kłániáiąca/ nie rádá widząc ſławy Chryſtuſowey/ ktora ſię ſzerzyłá przez Wacłáwa/ żáłuiąc też iż y ſámá z páńſtwá złożona ieſt/ y ſyná ktorego więcey miłowáłá poſtáwić ná nie nie mogłá: pobudzáłá Boleſłáwá ſyná młodſzego/ áby długo onemu brátu ná páńſtwie śiedźieć nie dopuśćił/ á ſam ná nie męźnie wſtąpił. á nie máiąc innego ſpoſobu Boleſław: brátá ſwego prośić w dom ſwoy/ y chlebem ſwym czeſtowáć/ y tám go zabić vmyślił. Nie były táyne złośliwe rády ich ś. Wacłáwowi/ wiedźiał z Duchá Bożego iż tám vmrzeć miał. y przetoż nim tám ſzedł/ ná śmierć ſię ſpowiedźią przed kápłanem przyprawił. y tám w dom bráterſki wſzedſzy/ iáko Chryſtuſow męczennik ná oney ofierze/ ktorą iuż był w ſercu vczynił/ zámordowány/ zá źiemſkie kroleſtwo wieczne ono ośięgnął.

Zábity od brátá Boleſłáwá.

Dniá tego ktorego zábity ieſt/ krol Duńſki od P. Bogá miał obiáwienie/ áby imieniem ś. Wacłáwá kośćioł zbudował. y ine wielkie cudá świádectwo od Bogá dáią/ iego niewątpliwey/ ktorey zapłátę wźiął w niebie/ świątobliwośći y krwie męczeńſkiey. ktorą iednák ná źiemi Pan Bog karał. bo mátce iego ná zamku Práſkim rychło potym źiemiá ſię otworzyłá/ y onę żywo pożárłá: á Boleſław tákże rychło od Páná Bogá ſkarány/ vmárł. á Wacław y w niebie y ná źiemi w ſławie ludzkiey ſłynie/ y ſłynąć będźie ná wieki/ przez Páná náſzego Jezuſá/ ktorego z Oycem y z Duchem świętym kroleſtwo trwa ná wieki wiekom. Amen.

Ná dźień

XXIX Septē. *Wrześniá.*

Ná dzień SS. Anyołow/ zwłaſzczá przednieyſzego z nich Michałá/ kazánie krotkie.

Mart: R. ibidem. Hebr: 12.



GDyżeſmy/ iáko mowi Apoſtoł/ przyſtáli y wpiſáni ſą do praw miáſtá Bogá żywego/ do Jeruzálem niebieſkiego/ y do wielá tyśiecy Anyołow bárzo przyſtało to święto mieć/ ktorego ſię ták miłym y ták zacnym ſąśiádom y ſtárſzey bráciey náſzey/ duchom onym niewidomym Anyołom przypátruiem. vważáiąc ſobie ſzczęśćie y poſługi ich ktore nam tu czynią: ábyſmy zá tákim rozmyſłem wiecznie y nierozdźielnie w ich ſąśiedztwie zoſtáć / á iednychże praw z nimi y ſzczęśćia onego vżywáć mogli. Stworzeni ſą duchowie oni światłośći / iáko Láćińſcy Doktorowie twierdzą/ záraz z tym światem widomym (bo Greccy mnimáią áby pierwey niżli ten świát ſtánął vczynieni byli) ſtworzenie ich zámknęło ſię v Moyzeſzá w ſłowie onym: Ná początku ſtworzył P. Bog niebo: ábo gdy rzekł Bog: ſtań ſię świátłość. niebem y świátłośćią iáko ſyny świátłośći Anyoły zowiąc. Czego odkryć y iáwnie o tym świádczyć grubym onym ludźiom ſtárego zakonu/ ſkłonnym do wielá bogow / nie śmiał: áby do bałwochwalſtwá przyczyny nie mieli. Stworzeni ſą bez ćiał żadnych/ z rozumem oſtrym/ z wolą do Bogá gorącą/ y w láſce tákiey w ktorey ſobie wyſłużyć wieczne z Bogiem kroleſtwo mogli. bo nie záraz byli doſkonáłemi y w dobrym wiecznie vmocnieni.

Anyołowie kiedy ſtworzeni.

Gene: 1.

Anyołowie nie záraz w doſkonáłośći widzenia Bożego ſtworzeni.

Mieli czás do wyſługi ſwey/ ná ktorey z wolney woley dobrze ſię ábo źle záchowáć/ y złą ábo dobrą zapłátę odnieść mogli/ wolną wolą y władzą włáſną máiący/ ktorą ná złe y ná dobre obroćić mogli. Jákoż iedni ktorych był wodzem Lucyper y on ſmok Lewiátán / widząc ſzczęśćie y piękność y moc ſwoię ſámemu ią ſobie przyczytáli / y z tego ſię podnioſzſzy tworcą ſwoim gárdźić y iemu rowni być chćieli. Zá co ie P. Bog do piekłá ná wieczne potępienie ſpráwiedliwie ſtrąćił/ mieyſcá im do pokuty nie zoſtáwuiąc / iż ták do tego czáſu ſą zátwárdźiáli w pyſze y złośći ſwoiey / iż ná wieki wiekom powſtáć nigdy nie mogą/ á ludźie tu zwodząc potępienia ſobie przyczyniáią. Ale drudzy zá rádą y powodem nawyżſzego Michałá: walczyli z nimi/ y odſtępſtwu ſię ich ſprzećiwili/ zoſtáiąc przy ſtworzyćielu ſwoim/ á iemu wſzytko co mieli z pokłonem oddáiąc. Czym ſobie máiąc łáſkę Boſką y pomoc do tego/ one chwałę wieczną wyſłużyli/ y do widzenia oblicza Bożego przypuſzczeni/ y w ſzczęśćiu onym ták potwierdzeni ſą/ iż zgrzeſzyć nigdy y ſtráćić go nie mogą.

Anyelſki vpadek.

Dobrzy Anyołowie potwierdzeni w dobrym.

Tych Anyołow ieſt wielki á rozumem ludzkim niezliczony poczet/ dáleko ludzi ktorzy ſą y byli y będą przechodzący/ iáko widział Dániel. A w liczbie oney porządek ieſt przedziwny/ ná woyſká y ordy roſzykowáne ieſt niebieſkie ono żołnierſtwo / y ná dźiewięć chorow rozdźieleni/ niewyſłowiony máieſtat Bogu y ſtráſzliwy y iáſny widok czynią. bo iedni nanizſzy ſą Anyołowie/ po nich Archányołowie/ y potym Kśiążętá/ Mocárſtwá/ Siły/ Páńſtwá / Stolecznicy/ Cherubinowie wielooczni/ y Seráphinowie ſzoſtoſkrzydlni. W káżdym tym chorze niezliczony ieſt poczet świętych y ogniſtych dworzan Boſkich. Káżdy ma ſwoy rożny od innego dar/ okráſę/ y włáſność/ ták iáko ná twárzách ludzkich rozliczne odmiány widzim. A ieſli tu ná ziemi w ludźiach z przydánia káżdemu człowiekowi y káżdemu ſtworzeniu z włáſnośći iego dárow y nátury/ pokazuie ſię/ rozliczność mądrośći y nieprzebrány ſkarb ſzczodroty y dobroći mądrośći y mocy Boſkiey: dáleko więcey w niebie ná Anyołách/ gdźie iáko gwiazdá od gwiazdy wſzyſcy ieden od drugiego rożni będąc/ świátłośćią y dáry Boſkimi/ nieogárnioną piękność y roſkoſz y vweſelenie iednemu z drugiego czynią/ y wiernym ná nie pátrzącym czynić będą.

Wſzyſcy ná oblicze Boſkie Troyce świętey pátrzą / y ná ziemię do nas ſchodząc/ widzenia onego nie trácą. Wſzyſcy táiemnice ſpraw Bożych widzą: ácz porządkiem tákim/ iż wyżſze ordy/ niżſze oświecáią / á bliżſzy Boſkiego máieſtatu dálſzym podáią. wyżſzy wolą y roſkazánie Boſkie oznáymuią/ á niżſzy wykonywáią. wyżſzy z weſelem oznáymuią/ á niżſzy ze czćią ſłucháią y w wielkim poſłuſzeńſtwie ſpráwuią wolą Bożą przez wyżſze podáną. Moc ich opiſuiąc piſmo oznáymuie/ iáko ieden Anyoł ſto ośmdźieśiąt y pięć tyśiecy ludźi záraz iedney godźiny pobił.

Tych ſług ſwoich y tego woyſká ogniſtego á nam niezliczonego vżywa P. Bog/ y ná ozdobną ogromność máieſtátu/ y ná ſpráwowánie świátá y wykonánie mocnego roſkazánia ſwego. bo gdy mowi Dániel: tyśiąc tyśiecow ſłużyli iemu/ á po dźieśięć

kroć ty-

kroć tyśięcy ſto tyśiącow ſtali przy nim: ty dwoie vrzędy wyráźił/ iż iedni co przy Troycy świętey ſtoią/ ſą ná ozdobność y ogromność máieſtatu Boſkiego ſtráßliwego. ktorzy nieiáko záſłániáią twarz iego/ to ieſt dáią znáć nieogárniony żadnym rozumem áni ich ſámych máieſtat Troyce świętey/ ktory gdy opiſowáć chcą nie mogą w głębokośći y bezdniu iſtnośći iego więcey mowić: iedno pieśń onę Troyce S. śpiewáć: Swięty/ święty/ święty Pan Bog záſtępow: Pełne ieſt niebo y ziemiá chwały iego. ktorą pieśń záczynáiąc Cherubinowie y Seráphinowie/ ná odmiánę ią śpiewáć inym niżßym podáią. O dziwna muzyko roſkoßy oney/ puść ſłodkość w ſercá náße áby ſię tám ćiągnęły.

Jedni tedy iáko v krolow przy iego boku ſtoią/ áſſyſtencyą y máieſtat czyniąc: á drudzy ná ſpráwách y poſługách ſię iego w rządách wßytkiego ſtworzenia y w wykonywániu roſkazánia Boſkiego/ iáko Pſalm mowi/ zábáwiáią. Błogoſłáwćie/ práwi/ Pánu wßyſcy Anyołowie iego/ mocni w śile/ ſpráwuiący roſkazánie iego/ ſłudzy iego ktorzy czynićie wolą iego. á oſobliwie ludźiom wßyſtkim ſą zá ſpráwce y wodze dáni z włáßczá wiernym. gdyż ták Apoſtoł mowi: wßyſcy duchowie ſą ſpráwcy/ dáni ná poſługę tym/ ktorzy zbáwienne dźiedźictwo biorą. y poſyła ie Pan Bog tu do nas ná ziemię áby nas oświecáli/ rozumu duchownego vczyli/ y ſtrzegli od złego/ y od nieprzyiaćioł duchownych y ćieleſnych bronili. y dáie drugie P. Bog kroleſtwom/ y páńſtwom/ káżdemu z oſobná iednego obrońcę y iáko ſtároſtę y ſtrożá.

Co ſię pokázuie z Dánielá Proroká/ gdźie ſię opiſuie Anyoł kroleſtwá Perſkiego/ y Anyoł Michał pátron kośćiołá Bożego: obádwá o ſwoie v Páná Bogá ſię wkłádáiący y ſtáránie ſobie zlecone czyniący. A w oſobliwośći káżdemu człowiekowi dał P. Bog Anyołá/ iáko dźiśieyßa Ewángelia świádczy: Anyołowie tych máluczkich widzą twarz oycá ktory w niebie ieſt. y o Anyele Piotrowym mowi piſmo. y Jákob pátryárchá o ſwym mowi: Anyoł/ práwi/ ktory mię wyrwał od wßytkiego złego. Toż Doktorowie święći twierdzą/ iż káżdemu náznáczył Pan Bog Anyołá ſpráwcę iego. Skąd ſię pokázuie wielka miłość ku nam Boſka/ iż ták wielkie y zacne/ ktorzy więtßy ſą nierowno niżli ktory pan świátá wßytkiego/ nam podłym y nędznym ná poſługę dáie. ktorą oni ták wyſocy będąc/

a: 6. — ebr: 1. al: 110. — ebr: 1. — Krole- ſtwom też P. Bog dá- … nego … de … olaſtá … oſy. — an: 10. atth: 18. — káżdy cz- owiek ma nyołá. — Acto: 12. Gene: 48. — Basil: in Ps. 48. Hiero: in Matth: 17. Cyril: Ale xandr. in Leu: li: 9.

rádźi z ochotą czynią/ miłość też ku nam w tym pokázuiąc: iż wiedzą żeſmy ná to od Bogá ſtworzeni ſą/ żebyſmy im towárzyßmi w kroleſtwie onym y ßczęśćiu wiecznym zoſtáli/ á onych złych á do piekłá zdánych mieyſcá záśiedli. wiedzą o vłomnośći náßey/ á do złego y zguby śliſkośći/ rozumieią iákiego nam vkrzepczenia y podpory potrzebá: ábyſmy w grzech nie wpádli/ ábo z niego rychło powſtawáli/ á łáſki ſobie Bożey záwżdy przyczyniáć mogli. Tákimi poſługámi/ áni ſię lżą/ bo pátrzą iáko ſam Bog Jezus Chryſtus Pan ich ná náßę ſię ſłużbę poniżyć raczył: áni też ſobie tu z námi będąc/ rádośći niebieſkiey vwłoczą. bo iáko czárt wßędźie ma ſwe piekło/ choć tu nas ná ziemi kuśi: ták Anyoł wßędźie ma niebo/ widźi twarz Bożą/ y vżywa roſkoßy wyſokiego Jeruzálem/ ácz tu z námi przebywa ná ziemi.

Złe czárty y od nas odganiáią. — 4. Reg: 6. — Anyoł wßędźie z ſobą niebo ma.

A żebyſmy lepiey vważyli co zá poſługi nam czynią: wiedzmy iż naprzod modlą ſię P. Bogu zá námi bárzo gorąco y pilnie/ áby nas z ſobą mieli. bo odnoßą do Páná modlitwy náße/ proßąc o miłośćiwą odpráwę/ iáko do Tobiaßá Anyoł mowi: Gdyś ſię ty modlił z płáczem/ y grzebłeś vmárłe/ iam odnośił modlitwę twoię Pánu. y o Sámſonowey mátce/ y o Zácháryaßu toż mamy/ y o Korneliuśie/ iż ich modlitwy Anyołowie odnośili: y przynoßą nam z niebá od Chryſtuſá poćiechy/ iáko widźiał Jákob drábinę/ po ktorey iedni Anyołowie wſtępowáli/ á drudzy z niebá ſchodźili: iedni odnoßąc ofiáry/ śluby/ y modlitwy ludzkie: á drudzy wracáiąc ſię do nas z Boſkimi dáry. Oświecáią też rozum náß y dodáią nam myśli dobrych/ y rády zbáwienney/ táiemnie do duße náßey mowiąc. y ono nátchnienie Duchá ś. z ktorego ſą myśli dobre y święte/ przez nie ſię ſpráwuie.

Poſługá Anyelſka ku nam. — 1. Modlitwá ich zá námi. — Tob: 12. — Iudic: 13. Luc: 1. Actor: 10. — Gene: 28. — 2. Oświecáią náß rozum.

Czynią też nam ziáwienia od Bogá/ ábo przez ſen/ iáko Jozephowi onemu/ ábo przez iákie inne rozumu náßego oświecenie y vpomnienie táiemne do ſercá. Ták do Prorokow y innych ludźi pobożnych przez nie mowił Pan Bog. Przywodzą nas do dobrego/ rodząc y ſkłániáiąc wolą náßę/ y vkázuiąc nam pożytki chowánia woley Bożey/ y dáiąc nam przyſmáki chwały oney ktorey ſámi vżywáią. Odganiáią od nas ßátány ktorzyby z tego iádu y gniewu ktory ku nam máią/ wielkie ßkody ná dußy y ćiele/ y wielkie niepokoie y poſtráchy czynili y przeßkody do dobrego/ gdyby odpę-

3. Ziáwienia czynią. — Mat: 1. 2. — 4. Przywodzą nas do dobrego. — 5. Odganiáią od nas czárty.

dzáni nie byli od strożow naszych / ktorzy pokusy ich ták miárkuią / iákoby tym ktorzy chcą wolą Boską czynić/ nie byli ná vpadek. Ták od Tobiaszá szátáná onego Anyoł odegnał y ná pustynią go odkazał. A iáko Heliasz chlebem onym/ ták y inne wierne w drodze tego pielgrzymstwá posilaią.

Tob: 8.
6. *Posiláią wierne.*

W troskách y doległościách nas ćieszą ábyśmy nie rospaczáli / iáko iest o Agárze dziewce Sary pisano. Wesela wielkiego z náwrocenia nászego vżywáią / iáko sam Pan świádczy / dáiąc znáć iż y myśli násze obiáwia im P. Bog/ gdyż pokutá práwa y skruchá/ serdeczna rzecz iest/ á sam tylo Pan Bog ludzkie serce widźi y poznawa.

7. *W troskach ćieszą.*
Gene: 16.
8. *Wesela się z náwrocenia nászego.*
Luc: 15.

Nákoniec y choroby násze ćielesne leczą/ iáko o Ráphaelu pismo świádczy / iż ślepote Tobiaszowe vleczył. A co nawiecey/ przy godźinie śmierći stoią przy nas / y od onych nas piekielnych psow y wilkow bronią/ ktorzy dusze násze porwáć chcą / y prowádzą nas przez czarne one woyská strászliwe szátánow ognistych/ ktorzy drogę zástepuią/ y przez one ćiemne strony przy piekla świecą nam/ y prowádzą dusze wierni miłośnicy y strożowie nászy. Nád ktorymi iest iáko wielki wojewodá y hetman przenawyższy Michał książę y opiekun kośćiołá Bożego/ ku ktoremu osobliwe nábożeństwo kośćioł pokázuie/ iż on iest y w stárym y w nowym zakonie wielki stárostá kośćiołá wszytkiego ná źiemi / y w czyscowych mieyscách duszámi się spráwiedliwość Bożą wypłacáiącymi opieká.

9. *Choroby leczą.*
Tob: 11.
10. *Przy godźinie śmierći posługi Anyelskie.*

Po nim wielką chuć mieć ma káżdy ku swemu wiernemu przystáwowi: wiedząc iáko wiárá powszechna vczy / iż z tobą y przy tobie iest / ábyś go záwżdy vczćić v miał: iáko Apostoł vczy niewiásty / żeby głowy w kośćiele pokrywáły dla Anyołow Bożych. przetoż Dawid mowi: przed oblicznośćią Anyołow twoich Pánie śpiewáć tobie y kłániáć się w kośćiele twoim będę. Stáraymy się ábyśmy rády y nátchnienia ich wszędzie słucháli/ dobrymi postępkámi nászymi y pokutą ie vweselali/ y przy śmierći obronę z nich od czártow y przeprowádzenie bespieczne do wesela pokutuiącym zgotowánego mieli. przez Páná nászego Jezusá ktory z Oycem y z Duchem świętym roskázuie ná niebie y ná źiemi Bog ieden práwy ná wieki. Amen.

XXX. Septé. *Wrześniá.*
Mart: R. ibidem.

Zywot S. Jeronymá Doktorá kośćielnego / wybrány z kśiąg iego przez Máryaná Wiktoryusá z Reátynu.

Zył około roku Páńskiego / 388.

JEronym z miástá Strydonu/ Dálmácyey y Pánnoniey pogránicznego / oycá miał Euzebiuszá Chrześćiániná y mátkę teyże pobożnośći / świeckim dobrym mienim od Bogá dosyć opátrzone / v ktorych práwie z mlekiem wiáry się świętey y Chrystusá znáć/ náuczył. Domá w dobrych obyczáiách y w Grámmátyce poduczony / ieszcze máłym młodzieniaszkiem do Rzymu iest posłány ná náukę. gdźie się zárazz z Láćinskim Greckiego iezyká vczył v Donatá / ná on czás sławnego mistrzá. Tám mieszkáiąc/ iáko sam o sobie pisze / nie tylo náuk ále też y nábożeństwá pilnował. Gdym był/ práwi/ pácholećiem w Rzymie/ náwiedzałem z rowienniki memi groby Apostolskie y męczeńskie/ y częstom wchodźił w pieczáry głęboko w źiemi wykopáne. W náuce wszytkie Láćińskie y Greckie Philozophy y oratory przebieżał. co dobrze z iego pisánia poznáć. Tám będąc ná náukách/ z krewkośći młodych lat / wźięte z mátki ćielesne dziewictwo vtráćił / co sam zna mowiąc: wiecie śliską młodośći drogę/ ná ktoreyem się ia powálił/ y wyśćie ią z boiáźnią przeszli. y indziey: ia iuż nie w cáley łodce y nie z cáłą kupią żegluię: ále iáko ten co niedawno z potopu ná brzeg wypłynął/ innych przestrzegam iż miedzy świeckimi/ niebespieczne iest od nieczystośći żeglowánie. o iáko wielka pokorá to przed wszytkim świátem ná się wyznawa / co się bez grzechu zámilczeć mogło / y o czym podobno nikt niewiedźiał iedno on sam.

Z náukámi nábożeństwo złączał.
Epist: 41.

Swieckich się náuk wyuczywszy/ chcąc się do Theologiey vdáć/ pierwey się do Fráncyey z Bonosem / z ktory ieszcze z młodośći wychowány był/ gdźie wiele ludźi vczonych było/ puśćił. chcąc y stámtąd pożytek w náukách z ludźi vczonych iáko pszczołá z rozmáitych źiołek/ zbieráć. Wroćiwszy się z Fráncyey/ oyczyznę y Rzym náwiedźiwszy: vmyślił wszytek się Pánu Bogu oddáć á mniski żywot záczą́ć. Ná co sobie mieysce obrał źiemię świętą / do ktorey opuszczáiąc oycá y mátkę/ á księgi ktorych iuż śiełá miał z sobą biorąc/ ná lepszy pokoy y dla sąsiedztwá mieszkáiących tám wiele mnichow / záiáchał. Gdźie pierwey mieyscá święte ná-

wiedząiąc

wiedząiąc y przylegle krolestwo ogládáiąc / w Syryey ná puszczey glebokiey zostáł. tám okrom ludźi zakonnych/tu y owdźie rozproszonych/ nikt nie mieszkał iedno bestye. máiąc z sobą xiąg wiele/z modlitwą pisánie y czytánie mieszał / y pisárze z sobą máiąc y niektore towárzysze / żywot wiodł świety/w vtrapieniu wielkim ćiáłá swego. Tám sie iezyká Zydowskiego náuczył.

W Syryey ná puszczy mieszkał.

O tym mieszkániu sám ták mowi: Gdym był młodźieńcem / á ná puszczym mieszkał: ćierpiałem pobudkę do grzechow y vpalenie nátury. ktore áczem chćiał częstym postem przełomić / serce iednák myślámi gorzáło. y chcąc ie vkroćić iednemum sie brátu w náukę dał ná iezyk Zydowski. Jákam w tey mierze pracą y trudność podiął / ilem kroć rozpaczał/przestawał/ poczynał/ świádkiem iest sumnienie moie: com vćierpiał/ y ći co tám zemną żyli/wiedzą. á dźiekuię Pánu Bogu / iż z gorzkiego naśienia náuki/słodkie owoce zbieram. Wiele ná tey puszczy vćierpiał / y rozmáićie szátan sie on kusił / chcąc świetego młodźieńcá ostre ono życie zepsowáć ábo zwątlić. Towárzysze iego w ktorych sie kochał y ieni sie ná onym głebokim ośieroceniu ćieszył / iedni sie rozbieżeli/drudzy poumieráli. Heliodorus ktorego bárzo miłował / ná pomoc sie powinnych swych/ krwią vwiedźiony/ pokwápił / y wielkimi go łzámi przy sobie zátrzymáć/ y potym áni pismem przywábić/nie mogł. Innocentius iáko cześć dusze iego/y Hilá tám w iego oczu vmárł.

Epist: 22. Młodzień bedąc, náuką ięzyká Zydowskiego, pokus ćielesnych zwyciężał.

Heliodorus go opuśćił.

Sam wielkimi posty y vmartwieniem ćiáłá zdreczony / rozmáitemi ktemu chorobámi ziety długo był: á co gorzey/ wielkie pokusy ćielesne ćierpiał. o czym słow iego słuchaymy: Ná dźikiey puszczy ktora słońcem spalona sámym mnichom przykre mieszkánie dáie / mnimiałem ábych ná Rzymskie tańce pátrzył. sámem siedźiał gorzkośći pełny/ członki worem oszpecone były/ y skorá iáko v murzyná szczerniáłá: co dźień płácz/ co dźień wzdychánie: gdy mie kiedy sen zmorzył/ kośći ledwie pokoy przyimowáły. á o pokármách y pićiu co mowię? gdy y chorzy mniszy zimney wody vżywáią / á gdyby co wárzonego iedli / iuż to zá zbytek máią. Ja tedy ktorym sie był ná tákie wiezienie/ boiąc sie piekłá/potepił/á tylom niedźwiadki y bestye zá towárzysze miał/częstom sie zdał być przy tańcách pánieńskich. Twarz od postow zbladłá/á myśl sie przedsie złey żądzey w ćiele zimnym zápaliłá / á w człowieku iuż ná swym ćiele vmárłym/sámá ćielesna chuć wrzáłá. Opuszczony od wszelákiey pomocy leżałem v nog Jezusowych / łzámi ie polewał / y włosámi oćierał/y niepowolnem ćiáło/nic przez cáły tydźień nie iedząc / vkracał. nie wstydzę sie wyznáć nedze nieszcześćia mego / y owszem płácze iżem tym nie iest czymem był. Pomnię iżem w wołániu dźień z nocą żenił/á nie przestałem sie w pierśi bić/ áż sie zá gromienim Páńskim wroćiłá pogodá/y komorkim sie moiey / iákoby myśli moie wiedźiáłá/wstydźił. sam sie ná sie gniewáiąc po puszczym biegał / gdźiem nálazł dolisty págorek/ ábo przykrą gorę/ y skále/ támem mieysce ná modlitwę y wiezienie ćiáłu temu nedznemu obierał. Swiádek mi P. Bog/po wielkim płakániu/y oczu w niebo wlepiániu / zdáło mi sie drugdy żem był miedzy woyskiem Anyołow y wesołom spiewał: Zá tobą y zá wonią oleykow twoich pobieżymy. Poty słowá iego.

Myśli ćielesne iáko przykre y nawietrzenie ... ym vtrudzeniu.

Cantic.

Wielką niemocą tám ziety w gorączce iáko w záchwyceniu / przywiedźiony był ná sąd Boży/y pytány/iáko sám powiáda/ ktoś iest? powiedźiał: iestem Chrześćiánin. ále vsłyszał głos: nie ták iest/ áleś ty iest Cyceroniánin. y oto/iż ták pilnie báwił sie Cyceronowymi kśiegámi/ vbiczowány iest/ ták iż przyszedszy k sobie śinośći ná grzbiećie vczuł. K temu czárt nie mogąc go onemi pokusámi w rzecz przemoc: náprawił nań heretyki/ktorzy widząc iż tám ná puszczy vczeńszego y w żywoćie świątobliwszego nie było/ nie rádźi go tám widźieli. Aryani przychodźili do niego / y nálegáli áby im wyznánie wiáry swey o Troycy ś. oznaymił. on im powiedźiał: wyznawam trzy persony/á iedne vzyą ábo istność y náturę w bostwie. łowili go w słowiech / ále ostrożnego vłowić nie mogli. Drudzy z Antyochiey tákże mu woynę czynili.

Biczowány o Ciceroná.

Epist: 22. ad Eusto.

Aryanom się sprzećiwił.

Było trzey biskupow w Antyochiey/Melecyus / Paulinus / Witalis / káżdy z ordą swoią y sektą/káżdy z nich chćiał do śiebie ćiągnąć Jeronymá. á on mowił: ia z kośćiołem Rzymskim przestawam: ták wierzę iáko on wierzy/w tey wierze vmrzeć chce/ w ktorey ochrzczony iestem. wiedząc iż okrom korabiá potop pánuie / y báránká krom domu pożywáć nikt nie może. A gdy káżdy z onych trzech Biskupow mowił / iż sie z kośćiołem Rzymskim zgadza: tá mu sie rzecz zdáłá niepodobna / sámi miedzy sobą rożni bedąc. Przetoż do Dámázá Papieżá pisał ś. Jeronym kilákroć prosząc/ áby mu oznaymił / z ktorym z onych trzech Bisku-

Rzymskim kośćiołem heretykow zbywał.

Gene: 8. Exod.

Y heretykowie ná obronę swą do kośćiołá się Rzymskiego odzywáli.

Epist: 37. & 58.

pow vczeſtnictwo mieć miał. bo / powiádа/ábo wßyſcy matáią/ ábo ieden prawdę mowi. chcąc ták wyznáć iáko go on náuczy. gdźie y tego dokłáda : Ja ztobą ná ſkále Piotrowey ſtoię : kto ztobą nie trzyma/nie moy ieſt: kto ztobą báránká nie pożywa/ obcy á nie domowy ieſt. Ták go długo tám heretycy prześládowáli / iż vchodźić z oney puſtynie / przeżywßy w niey y w żywoćie onym lat cztery/muśiał. Strawił on czás ná wielkim ćiáłá ſwego vtrapieniu/ná modlitwie y czytániu / oyce ony puſtelniki y mnichy náwiedzáiąc y przyimuiąc/y wielkiey tám ſłodkośći niebieſkiey ſkuśił/y promieniámi niebieſkimi oświecona ieſt duſzá iego / ták iż tám záśię iáko do niebieſkiey Jerozolimy bárzo teſknił.

Z Piotrē ś. to ieſt z kośćiołem Rzymſkim ná ſkále ſtáć chce.
Epiſt. 39. & 77.

Stámtąd ſię puśćił do Antyochiey / y tám mießkáiąc / od Pauliná / przy ktorym mu Dámázus Papież przeſtáwáć kazał/kápłanem máiąc lat trzydźieśći/ieſt poświecony. wßákże mniſkiego onego żywotá nie opuśćił/y z tym obwiąſkiem kápłanem zoſtał / áby ſtanu mniſkiego nie ſkłádał. Potym do Rzymu iáchał/y przy Dámáźie Papieżu przemießkał. ktory gdy vmárł / puśćił ſię do Cárogrodu/ gdźie ś. Grzegorzá z Názyánzu náuki ſłuchał / y iego náuczyćielē ſwoim zowie. W Rzymie będąc/Dámázus Papież ießcze żyw będąc/wielce go ſobie ważył/y ná wykłády piſmá świętego vżywał / tákże y v ludźi wßyſtkich świeckich ſławę miał wielką świątobliwośći y náuki/y v białychgłow nabożnych. kośćielne wßytki ſpráwy ze wßytkiego świátá/y około ßczerośći náuki polecał mu Papież/ iáko ſam o tȳ pißę: przed wielą lat/powiáda / gdym w liſtách kośćielnych pomagał Dámázowi Rzymſkiemu Biſkupowi / y odpráwem dawał ná wſchodnych y zachodnych kośćiołow Synodálſkiey rády : bo iáko do mátki kośćiołow wßytkich ſpráwy ſię do Rzymu zbiegáły. Tám też y vrząd kápłáńſki y Mßą ſpráwowal iáko kápłan/ y do porządku kośćielne° rádą/z tego co w Jeruzálē y w Antyochiey y innych wſchodnych kośćiołách widźiał/ pomagał. Pſalmow śpiewánie wedle śiedmdźieśiąt wykłádáczow on w Rzymſkim kośćiele zátrzymał. á ná żądánie Dámázá / nowy teſtáment z Greckiego / ktorego do tego czáſu kośćioł vżywa/ y wiele kśiąg świętych z Żydowſkieḡ przełożył. on też męczennikow y świętych żywoty ſpiſał(iáko Káſſyodorus y Vſwárdus świádczą) wiele też kśiąg w Rzymie nápiſał kośćiołow pożytecznych. y nie máło duß P. Bogu do pokuty pozyſkał / y wiele zacnych białychgłow do świętego y doſkonáłego żywotá pobudźił/miedzy ktoremi ſą znácznieyße/Paulá/ Bleſillá/ Márcellá/ y Foelicitás / do ktorych y liſty piſał. Paulá y Mellánia zá ieḡ rádą do Jeruzálem ná żywot Bogomyślny/wielką máiętność opußczáiąc/ wyßły.

Kápłanē w Antyochiey poświęcony.
Grzegorz z Názyánzu był iego náuczyćielem.
Wſchodne kośćioły ſpráwowáł.
Papież mátká kośćiołow Rzymſkich.
Piſmo ś. przekłádał.
Żywoty śś. piſał.

A iż kśiężey y innych świeckich w Rzymie obyczáie złe wolnym ięzykiem karał: potwarzy nań włożyli / iż białegłowy dla łákomſtwá ſwego y nieczyſtośći z Rzymu do Jeruzálem wywodźi/zwłaſzczá gdy ſię tám Paulá y Mellánia wypráwowáłá. y nápráwili nań iednego młodźiencá / ktory rozgłośił miedzy ludźie/iż z Paulą oną zacną wdową/ ſchadzki nieczyſte mieć miał. Poimány on kłamcá / záprzał ſię tego co mowił/ á ſławá człowieká świętego kwitnęłá. o czym ſam ták pißę : Nimem znał dom Paule / wßytko mi miáſto ſprzyiáło/ wßyſcy mię godnym być ná nawyżße kápłáńſtwo ſądźili. świętey pámięći Dámázus / przez mię mowił / świętym mię / pokornym y wymownym zwáli. izalim wßedł do domu ktorey świátu ſłużącey? żadna mię inna vwieść nie mogłá/ iedno poßczącá/y ktora od płákánia oczy ſtráćiłá/do miłośierdźia Bożego wzdycháiąc w nocy y we dnie/ktorey roſkoß w Ewángeliey/ktorey żywot w pośćie. Nie mogłali mię inna przyćiągnąć iedno tá / ktoreyem nigdy iedzącey nie widźiał? izali mię wßytki cnoty opuśćiły zá tym / gdym czyſtość iey czćić pocżął? o zazdrośći kąſáiąca/o ßátáńſka chytrośći/ktora święte prześláduie. To pißę płácząc á dźiękuiąc Pánu Bogu memu żem tego godźien / iż mię świát nienawidźi. poty ſą ſłowá iego.

A gdy Papież Dámázus/iáko ſię rzekło/ vmárł : zá oną przyczyną z Rzymu wyiáchał / y do Jeruzálem y źiemie ſię świętey puśćiwßy / Bethleem ſobie ná mießkánie obrał. Zá nim potym Paulá/ y Euſtáchia corká iey/y Mellánia z wielą białychgłow iácháły/ y oſádźiły ſię w Bethleem. gdźie Paulá ćiáſno przez trzy látá mießkáiąc/potym wielki klaßtor pánieńſki ná trzy domy rozdźielony/ y drugi męſki/y trzeći gośćinny z wielkim nakłádem zbudowáłá. bo byłá bárzo bogátą. kośćioł też nád tą iáſkinią/ w ktorey ſię Chryſtus Pan náß národźił/ poſtáwiłá/y w wielkiey tám cnot wßytkich doſkonáłośći y nabożeńſtwie z inemi świętymi niewiáſtámi przemießkáłá. Tám Hieronym ś. w klaßtorze y komorce ſwey/ żywot mni-

wot mniſki / ktory był ſobie od młodośći obrał / prowádźił. vſtáwiczna modlitwą / czytánim á piſánim / żył z inną bráćią w vboſtwie: pieniedzy áni miał áni mieć chćiał. ná biſkupſtwo ſie nie wmagał / w pokorze kryiąc ſie od świátá / nic nie opuśćił co ná doſtánie wieczney chwały ſłużyło. ćiáło poſtem / myśl rozmyślánim / duchá modlitwą karmił y trudźił. Gdźie modlitwá vſtáłá / czytánie ſie y piſánie záczynáło / ſen ieg̃ tylo potrzebę przyrodzoną odpráwował / twárde łoże / podła ſukniá. z vſt ie° nic / iedno co świętego y Chryſtus nie wychodźił. Gośćie wſzytki łáſkáwie przyimował y nogi im vmywał / okrom heretykow / ktoremi ſie ták brzydźił / iż przed nim iáko śnieg przed słońcem táiáli / y piſmá ſwe nawiecey przećiw im ná obronę kośćiołá obrácał.

Słyſząc w Alexándryey o Dydymie ná oczy ślepym / ále ná wykład piſmá ś. bárzo iáſnym: ſzedł do niego y wielką z nim przyiaźń wźiął / y wątpienia około wykłádu piſmá ktore miał / rozwiązánie od niego brał / y kśięgi ieg̃ o Duchu ś. przełożył. A Dydymus iemu wykład ná Ozeaſzá prorokā przypiſał. O czym ſam ták mowi: Już śiwizná w głowie ſie miotáłá / y náuczyćielem mi być á nie vczniem przyſtało: iednákem ſzedł do Alexándryey / ſłuchałem Dydymá: zá wiele mu rzeczy dźiękuię / náuczyłem ſie czegom nie vmiał / á tegom com vmiał nie ſtráćił. Wroćiwſzy ſie do Bethleem / iednego ſobie Zydá Bárrábáná vczonego drogo náiął / ktory do niego w nocy dla boiáźni Zydowſkiey chodząc / táiemnice mu ięzyká Zydowſkiego wykłádał. Skąd iáki kośćioł pożytek wźiął / świádczy to czytánie Bibliey / ktorey wykład nie z Greckiego siedmdźieśiąt / ále z Zydowſkiego okrom Pſálmow / zá pracą ś. Jeronymá wźięty ieſt. Wielki był do Bethleem ludźi nabożnych ziazd / ták iż ná onym budowániu / ktore Paulá poſtáwiłá / máło było. poſłał tedy Jeronym Pauliáná ſwe° brátá rodzoneg̃ / áby imienie y wioſki / ktore w Dálmácyey po zburzeniu ſrogich Gottow (bo im byli iuż rodźicy pomárli) poprzedał / á pieniądze ná budowánie dla pielgrzymow przynioſł.

Ruffinowi kápłanowi Rzymſkiemu / ktory go Orygeniſtą czynił / y táiemnie mu kácerſtwo zámiátał / mocnie ſie piſánim w ſtárośći iuż ſprzećiwił / y záſtárzáłą łáćińſką wymowę nań náoſtrzył / niechcąc áby ſie iego ſławá námnieyſzym podeyrzenim kácerſtwá mázáłá. Teg̃ czáſu Auguſtyn ś. w Afryce ſławnym być w młodych lećiech ſwoich poczał / gdy iuż do ſtárego Jeronymá / ze wſzytkiego świátá po náukę y rozwiązánie trudnośći piſmá ś. vczeni bieżeli / y Auguſtyn też iáko nowotny znáiomość z nim chcąc y przyiaźń wieść: piſał do niego o niektore trudnośći w piſmie / pytáiąc / zwłaſzczá o rozmyślániu Páwłá ś. w przeſtrzegániu Piotrá. w czym nieco miernie y ze wſtydem ie° wykłádowi vwłoczył. piſáli do śiebie czeſto około tego / y zánioſło ſie było ná ſwáry y niezgody. bo widząc ſtáry Jeronym iáko mu on młody dopiero náſtáiący nieco przygánia / gniewáć ſie mogł: ále miłość Chryſtuſowá / z ktorey obádwá piſáli y mowili / wnetże ie pogodźiłá. bo potym Auguſtyn ták wiele przypiſował ś. Jeronymowi / y ták wiele o iego biegłośći y náuce trzymał: iż kśięgi ſwoie ná ieg̃ rozſądek dawał / y iemu ie przypiſował / y o trudnośćiách niektorych / zwłaſzczá o początku duſze ludzkiey / iego ſie dokłádał.

Auguſtyn ś. do niego piſał.

Auguſtyn ś. iáko wa[ż]ył Ieronymá ś.

A nie mogąc ſam do niego iácháć Auguſtyn ś. miáſto śiebie poſłał do niego vcznie ſwoie / Páwłá Orozyuſá (iáko ſam w Hiſtoryey lib: 7. świádczy) Alipidyuſá / y Profuturá / ná náukę / y ſam bárzo żáłował / iż do niego ſam chcąc ſie od niego vczyć / iácháć nie mogł. y ták mowi: Tákie mi ſie rzeczy w liśćiech twoich / ktore mieć mogę / vkázuią / iżbych nic rychley nie obrał / iedno przy boku twoim być. czego iż ſam vczynić nie mogę: niektore ſyny moie w Bogu ná ćwiczenie do ćiebie poślę. bo nie máſz we mnie ták wiele około piſmá ś. náuki / iáko wiele w tobie widzę. Toż y inni vczeni czynili / ná on czás Jeronymá ſobie ważąc / iáko Sewerus Sulpicyus / ktory v niego w Bethleem ſześć mieśięcy mieſzkał / y inni ze wſzytkich ſtron.

Epiſt: 113.

Zá żywotá ieg̃ Rzym od Gottow zwoiowány był / o czym ſie ná wielu mieyſc żáłuie. Nád piſánie y prace ſwe / bráćiey w klaſztorze piſmo ſwe wykłádał. Już był práwie zgrzybiał / á iednák nic w piſániu / czytániu y modlitwách nie opuśćił / iż rzecz dźiwna byłá / iáko w ćiele ták poſty zemdlonym / táka śiłá zoſtawáłá. Czekał iáko ptak śmierći ochotnie / chcąc wzlećieć / á iáko po dżdżu w drodze y niepogodách odpocząć / ktorey im bliżſzy był / tym weſelſzym ſie pokázował. Zátym go febrá wźiełá / y do końcá pożądánego prowádźiłá. Vpomináiąc bráćią y wſzytki ktorzy go náwiedzáli / y pánienki święte do chowánia wieczney czyſtośći / y do ſłużby oblubieńcá nieśmiertelneg̃ / pełny vczynkow dobrych / weſoło du-

Stárość iego pożyteczna.

chá Chry-

Smierć iego.

chá Chrystusowi / dla ktorego pracowal / ná wźiecie zapláty / oddał. Mąż wielki / y ktoremu Láćinnicy y Grekowie rownego nie máią / zwłaszczá w świádomośći rzeczy wiele y iezykow. O ktorym ták mowi Augustyn: Zá czásow nászych był Jeronym kápłan człowiek wielce vczony / y we trzech iezykách bárzo ćwiczony / ktory nie z Greckiego ále Zydowskiego pismo ná Láćinski iezyk przełożył. A Grzegorz świety ták: To trzymamy / nie co Ruffinus / ále co ś. Jeronym trzyma / gániąc wszytki / ktore on z miłośći Bożey y z nabożeństwá wiáry gáni: ktore on księgi Orygenesowe zárzucił / y my ie zámiatamy. żywoty świetych pustelnikow ktore on nápisał / przyimuiemy. Wiele lat żył / nic pewnego nie mász / iedni nád sto lat / drudzy trochę mniey mu dáią / owa w zgrzybiałośći iuż vmárł. roku Páńskiego / 422. wedle niektorych. Ciáło iego do Rzymu y z iásteczkámi Páńskimi przenieśione iest. leży v świetey Máryey wietszey / ná chwałe Chrystusowi nászemu / ktory z Oycem w iedności Duchá świetego żyie y kroluie / ninie / y záwżdy / y ná wieki wiekom. Amen.

W Rocznychdzieiách kośćielnych wiele o nim czytáć się może nád to co tu iest położono.

Náuká Jeronymá ś. kácerstwom dźiśieyszym przećiwna.

O Tym wielkim y zacnym Doktorze kośćiołá Bożego / tákie dáie świádectwo Augustyn ś. *lib*: 1. *aduersus Iulianum Pelag*: Niechćiey / práwi / gárdźić świetym Jeronymem / ktory w Greckim y Łáćińskim y Zydowskim iezyku ćwiczony bedąc / z kośćiołá zachodnego do wschodnego się puśćił / y ná świetych mieyscách w náuce pismá ś. áż do zgrzybiáłośći żył. Ten wszytkie księgi z obu stron świátá tych ktorzy o náuce kośćielney pisáli / przeczytał. Támże *lib*: 2. mowi: Jeronym ták w kośćiele Bożym robił / iż náuce Kátholickiey w Łáćińskim iezyku wielką y potrzebną pomoc dał. Tenże *Epist*: 19. *ad Hieronymum* pisze: Acz wietsza iest w kośćiele Biskupstwo niżli kápłáństwo: wszákże w wielu mnieyszym iest Augustyn niżli Jeronym. A indziey *Epist*: 14 do niegoż mowi: W liśćiech twoich tákie rzeczy widzę / iżbych żadney rzeczy rádnieyszy nie był / iedno gdybych przy boku twoim záwżdy być mogł. iż tego mieć nie mogę: niektore syny moie w Bogu do ćiebie ná náukę posyłam. bo we mnie nie mász ták wiele náuki około pismá ś. áni iuż być może / iáko ia w tobie widzę. To ś. Augustyn. Słusznieby się tedy mieli oglądáć ná tákiego Doktorá / ktorzy o prawdźie y náuce kośćiołá ś. powszechnego Rzymskiego zwątpili y od niey odbiegli / ktorey się on ták mocnie / iáko vstyszym / trzymał.

Iáko sobie ważył Augustyn ś. Ieronymá

1. *O Troycy ś. Apostołowie wyznánie wiáry ná kárćie podáli.*

1. Naprzod o wyznániu wiáry Troyce świetey ták pisze *ad Pammachium aduersus errores Ioannis Hieros*: *Epist*: 61. W wyznániu (ábo składźie) wiáry nászey / ktore od Apostołow podáne iest / nie ná kárćie áni czernidle: ále ná tablicách serc ćielesnych: po wyznániu Troyce y iednośći kośćielney / wszytki táiemnice náuki Chrześćiáńskiey ćiáłem się zmartwychwstánia zámykáią.

2.

2. O Bostwo práwe Syná Bożego y iednoistność z Oycem / przećiw Aryanom wszedźie się zástáwuie / y tym księgi swoie zágęśćił.

3. *O iednośći kośćielney. Heretyckie rozdźiały y zborzyszczá szátáńskie*

3. Iż ieden kośćioł iest / ktory heretykowie dźielą / ták mowi *ad Gerontiam de Monogamia*: pierwszy Adam ćielesnie / á wtory Adam duchownie o iedney żenie iest. iest iedná Jewá mátká wszytkich żywiących / y ieden kośćioł mátká wszytkich Chrześćian. Jáko on przeklęty Lámech ná dwoie żonę rozdźielił: ták kośćioł heretykowie ná wiele kośćiołow rozdźieráią / ktore wedle obiáwienia Janá ś. zborzyszczá dyabelskie názwáne być máią / á nie Chrystusowe zebránie.

4. Iż Rzymscy Biskupi zásiedli stolicę Piotrá ś. iż káżdy kto z nimi trzyma / z kośćiołem y Chrystusem trzyma: o tym te są słowá iego / pisząc do Dámázá Papieżá *Ep*: 57. ták mowi: Ja száte Chrystusowe w Rzymie wźiąwszy (to iest Chrzest ś.) teraz w dźikiey Syryey przebywam. gdźie mie vstáwicznie nieprzyiaciel nasláduie / y wietsza mi woynę ná puszczy zádáie. Z iedney strony Aryuszowe szaleństwo świátem podpárte ná mie krzyczy: z drugiey strony ná troie kośćioł w Antyochiey / rozdźielony / chce mie do śiebie przyćiągnąć: mnichow też około mieszkáiących poważność ná mie powstáie: á ia w tym wołam: kto się z stolicą Piotrową ziednoczył / ten moim iest. Melecyus / Witalis / y Paulinus (káżdy się z tych / zá Biskupá w Antyochiey miał) mienią żeby z tobą iedno byli: wierzyłbych gdyby to ieden mowił: lecz ábo dwá kłámáią / ábo wszyscy. Przetoż ćię przez krzyż Chrystusow / przez mękę iego / y okrásę potrzebną wiáry nászey / ábyś mi ty / ktory Apostolską dostoyność máiąc / zásługi też ich mieć mász / oznaymił przez list twoy / z kim ia w Syryey społeczność mieć mam. nie gárdź duszą zá ktorą Chrystus vmárł. A wyższey w liśćie 57. do tegoż Dámázá mowi: Wschodne strony w ludzkich niesnáskách rostárgnione / suknią Chrystusowę nierozdźielną y po wierzchu dźianą / ná częśći rozerwáć chcą / y winnice Chrystusowe liszki wykorzeniáią / iż miedzy stáwy rozkopánemi tym ktorzy wody nie máią poznáć trudno / ktora iest studnicá pieczetowána / y ogrod zámknyśty. przetożem ia vmyślił dołożyć się w tym stolice Piotrowey / y wiáry vsty Apostolskiemi wysłowioney. stámtąd pokármu proszę duszy moiey / skądem pierwey Chrystusowe száty wźiął. bo v was się nieskáżone dźiedźictwo oycow dochowywa: tám rolá buyna / naśienie Páńskie z stokrotnym owocem wraca: á tu nasienie zákopáne / w owies się y w kąkol obraca. teraz ná zachodźie słońce spráwiedliwośći wschodźi / á ná wschodźie Lucyfer on ktory vpadł ná gwiazdách położył przystole swoie. ácz mie wielkość twoiá (Papieżu) strászy: wszákże mie ludzkość wzywa. od kápłaná ofiáry zbáwienney / od pásterzá pomocy owcá prośi. ná stronę zazdrośći / ná stronę Rzymskiey wspániáłośći poważność: ia z potomkiem rybołowá y z vczniem krzyżá mowię: ia nie zá innym pierwszym iedno zá Chrystusem idąc / z błogosłáwieństwem się twoim / to iest z stolicą Piotrową / iednoczę. wiem iż ná tey opoce

kośćioł

kośćiol iest zbudowány. ktokolwiek okrom tego domu báránká pożywa/ nieczysty iest: kto w korabiu Noego nie bedźie/ potopem zginie. Y niżey: Nie znam Witalisá/ Melecyusá odmiátam/ do Pauliná sie nie przyznawam: kto z toba nie zbiera/ rosprasza: to iest/ kto Chrystusow nie iest/ Antychrystow iest. A ták ćie przez vkrzyżowánego prosze/ przez zbáwienie świátá y iednoistotna Troyce/ ábyś mi listem swoim dał znáć: mamli o trzech hipostázyách milczeć ábo mowić.

5\. O niektorych obrzadkách Chrztu świetego/ y o Bierzmowániu ták pisze/ *Dialogo aduersus Luciferianos*: przywodźi Lucyferá mowiacego: izali niewiesz iż ten iest kośćielny zwyczay/ áby ná ochrzczone rece kládźiono/ y wzywány był Duch świety. Pytasz gdźie to pisano? w Dźieiách Apostolskich. á by dobrze świádectwá z pismá nie było: zezwolenie w tym świátá wszytkiego stałoby zá roskazánie: bo wiele innych rzeczy ktore sie zá podániem kośćielnym chowáia/ zá pisány zakon stoia: iáko iż trzykroć w wodźie głowe pogrążáia: y mleká zmieszánego z miodem kosztuia/ ná znák niewinności niemowleczey: á iż w Niedźiele y ná Swiatki nie poklekáia áni poszcza: y wiele innych rzeczy nie pisano/ ktore zá rozumnym zwyczáiem stoia. Y odpowiáda mu práwowierny: Nie prze tego iż tákie sa kośćiołow zwyczáie: iż te ktorzy w mnieyszych miástách od káplanow y dyákonow ochrzczeni sa/ ná wzywánie Duchá świetego/ y ná kládźienie rak/ Biskup obchodźi: ále co to iest iż práwá kośćielne do kácerstwá przenosisz?

6\. O Mszey y ofierze ták mowi/ *Epist: 17. ad Marcellam*: Vćiecz sie do ksiag Rodzáiu/ y naydźiesz iż Melchisedech był miástá tego książećiem/ ktory pod figura Chrystusowa chleb y wino ofiárował/ y táiemnice Chrześćiáńska we krwi Zbáwićielowey y w ćiele oznáczył. O tymże Melchisedechu mowiac/ dokláda *Epist: 122.* iż nie ofiárował mięsá y krwie bydlecey: ále w chlebie y w winie prostey y czystey ofierze Chrystusowe táiemnice ábo Sákrá́ment oznáczył.

7\. O prawdźiwym ćiele Páńskim w Sákrámenćie/ ták mowi *in Apologia ad Pammachium*: wiem iż w Rzymie iest ten obyczay/ iż wierni záwżdy ćiáło Chrystusowe biora. *Et epist: 1. ad Heliod*: Nie day Boże/ ábych co złego o tych mowić miał/ ktorzy ná stopień Apostolski wstepuiac/ ćiáło Chrystusowe vsty świetymi czynia/ y przez ktore my iesteśmy Chrześćiánie/ ktorzy máiac klucze krolestwá Bożego/ przed dniem sadnym sadza. ktorzy oblubienice Páńska w trzeźwey czystośći chowáia.

8\. Pokute ná wielu mieyscách zowie druga deske/ ná ktorey ten ktoremu sie rozbił okret/ to iest ktory po chrzćie w grzech śmiertelny vpadł/ wypłynać może. A o spowiedźi do vchá kápłáńskiego: ták mowi *in cap: 10. Eccles.* ná one słowá: ieśli wąż ćicho vkáśi; Rogo/ práwi/ czárt ćicho vkáśi/ y táiemnie go/ o czym nikt niewie/ iádem grzechu záráźi: ieśli zámilczy obrážony/ á pokuty czynić nie bedźie/ y o ránie swey brátu y mistrzowi nie spowiáda sie: mistrz ktory ma lekárski iezyk/ nie może go leczyć. bo gdy chory sromá sie ràny swey lekárzowi vkázáć: lekarz czego nie widźi/ tego nie zleczy.

9\. O dosyćczynieniu w pokućie ták mowi *In Epitaphio Paulæ*: Trzebá ćiáło trudźić/ ktore roskoszy vżywáło: śmiechy potrzebá płakániem vstáwicznym nagrádzáć: y zá one miekkie prześćierádłá y drogie iedwabie/ ostrość włośiennice odmieniáć. Y o Fábioli niewieśćie pisze *ad Oceanum Epist: 30.* iż niewiedzac o zakonie ś. Ewángeliey/ z iednym sie meżem rozwiodłá/ á drugiego wźiełá/ iż zá to wor ná sie oblokłá/ y iáwnie błąd swoy wyznáłá. pátrzył ná to Rzym wszytek/ gdy ná Wielkanoc przed kośćiołem Láteráńskim stałá miedzy pokutuiacemi/ y przed wszytkim ludem rozczochráne włosy/ twarz chuda/ y rece y szyie zábrudzone (w czynieniu pokuty) máiac/ vpadáłá/ y łzy Biskupowi y kápłanom wyćiskáłá.

10\. O czystośći kápłáńskiey/ iż żon mieć nie máia/ ták pisze *libro 1. contra Iouinian*: Nie mowi Páweł/ obierzćie tákiego Biskupá ktoryby miał iedne żone/ y dźieći mnożył: ále ktory iedne żone miał/ y syny powolne y kárne. Záprawde znáć/ iż być Biskupem nie może/ ktory ná Biskupstwie dźieći płodźi. bo gdy go doznáia/ nie zá meżá vznány/ ále iáko cudzołożnik potepiony bedźie. y to sie przydáie: Jeśli láik y ktorykolwiek wierny modlić sie nie może áż zániechawszy spraw małżeńskich: kápłanowi/ ktory ma záwżdy zá lud ofiáry czynić/ záwżdy sie modlić potrzebá. á ieśli sie záwżdy modlić/ tedyć záwżdy bez małżeństwá być ma. Y indźiey/ *aduersus Vigilan*: Nie máia być Biskupámi zwáni/ ktorzy nie świeca dyákonow/ áżby pierwey żony poieli. o żadnego ktory żony nie ma czystośći nie trzymáiac/ po sobie vkázuia iáko tácy dobrze żyia/ ktorzy ták złe o drugich domniemánia máia. A wschodne kośćioły/ y w Egipćie/ y stolice Apostolskiey (to iest Rzymskiey) co czynić beda/ ktore ábo dźiewice ná duchowny stan bioza/ ábo powściagliwe/ ábo ieśli żony máia/ meżámi być przestáia? Toż mowi *in cap: 1. epist: ad Tit.* przydáiac przykład: Jeśli/ powiáda/ Dawid pożywáć chlebá ofiárowánego iedno w powściagliwośći od żony włásney nie mogł: á coż o Biskupie rozumieć mamy/ ktory co dźień zá swoie y ludzkie grzechy niepokaláne ofiáry spráwowáć ma? Ták wielka iest rożnicá/ miedzy onym chlebem ofiárowánym/ á miedzy ćiáłem Chrystusowym/ iáka miedzy ćieniem y ćiáłem/ miedzy obrázem y prawda. Toż pisze *in Apologia pro libris aduersus Iouinian*: Ná Biskupy/ kápłany/ dyákony/ ábo dźiewice obieráia/ ábo wdowce/ ábo tákie ktorzy po małżeństwie wieczna czystość chowáia.

10. Kapłani bez żon być máia.

1. Tim: 3.

To przećiw Ruśi y Grekom iż wschodne kośćioły żon kápłanom nie dopuszczáły.

Ciáło Chrystusowe w Sakrámenćie.

11\. O ślubách pánieńskich ták pisze *lib: 1. contra Iouinianum*: Jeśli pánná zá maż poydźie/ mowi Apostoł/ nie zgrzeszy. nie tá pánná ktora sie iuż ná Bożą służbe poświećiłá: bo táka iesliby szłá zá maż/ potepienie ma: iż pierwszy ślub złamáłá. bo pánny ktore po poświeceniu meże bioza/ nie tylko sa cudzołożnice/ ále świetokrádnice.

11. Sluby pánieńskiey czystośći.

12\. O wystawiániu y chowániu pánieńskiey czystośći wiele pisze/ *libro 1. contra Ioninianum*: Apostolskie słowá do Koryntow/ *1. Cor: 7.* wykłádáiac/ y pánieństwo nád małżeństwo przekłádáiac. y vkázuie iż y w stárym zakonie czystość pánieńską wiele ich chowáło/ iáko Jozue/ Heliasz/ Elizeusz/ Jan Chrzćićiel. y oni synowie Prorocey (iáko dokláda *Epist: 22. ad Eustochium de cust: virgin*) ktorzy przy Elizeuszu mieszkáli. Támże *contra Iouinianum*: o Apostolech świetych twierdźi/ iż iedni żon nigdy nie mieli: á drudzy (co tylo o sámym Pietrze ś. mowi iż żone miał) skoro byli ná vrząd Apostolski powołáni/ opuszczáli ie/ á w czystośći mieszkáli.

12. W stárym zakonie wiele ich czystość chowáło.

Apostołowie opuśćili żony.

13\. O rozmáitych regulách klasztornych ludźi y żyćiu zakonnym/ wiele mowi chwalac táki żywot/ w ktorym też sam był/ *ad Eustochium de custodia virginitatis Epist: 22.*

13. O żywoćie zakonnym

14\. O postách y wielkim pośćie támże náucza/ y przećiw heretykom gániacym pewne dni postu/ *in cap: 4. Epist: ad Galatas* madrze pisze: wywodzac

14. Post wiel-

ki Apostołowie vstáwili.

iż stánowienie ná pewne dni postu/ chwálebnie kościoł vczynił. á iż wielki czterdźiestdniowy post od Apostołow postánowiony iest/ vkázuie *Epist: 54. ad Marcellam aduersus Montanum.*

15.
Czásy modlitew.

15. O modlitwie y pewnych czásiech kościelnych do niey/ to iest o Tercyey/ Sexćie/ Nonie/ Jutrzniey/ y Nieszporze/ świádczy *in cap: Daniel. 6. & ad Eustochium de custodia virginitatis.*

16.
Dobrowolne vbostwo.

16. O dobrowolnym vbostwie y rozdániu wszytkiego ná vbogie/ iż to iest doskonáłość Ewángeliey y rádá Chrystusowá/ náucza *ad Heliodorum Epistola 1. & in cap: 19. Matth. Et Epistola 150. quæst: 1. ad Helbidiam,* mowi: Nie rzekł Chrystus/ day synom/ day bráciey/ day powinowátym: ktore byś dobrze miał/ słusznieby nád nie Páná przełożyć miał: ále mowi: day vbogim/ y owszem day Chrystusowi/ ktory śie w vbogich karmi/ ktory bedac bogátym/ dla nas śie stał vbogim. Kto/ práwi/ opuści dom/ bráćia/ śiostry/ oycá/ mátke/ żone/ dźieci/ role dla mnie/ stokrotno weźmie/ y żywot wieczny odźierży. O iákie wielkie szcześćie zá máło wźiać wiele/ zá doczesne wieczne/ zá vmieráiace záwżdy żywiace/ y mieć sobie Páná zá dłużniká.

Zá dobre vczynki P. Bog niebo dáie.

17.
Swieći śię zá nas modlą.
Swieći po śmierći możnieyszy.
Eccl: 9.
Swieći ná káżdym mieyscu być mogą.
Groby śś. strászą czárty.
Potwarz heretycka żebyśmy świete zá bogi mieli
Swiecom stárzy heretykowie przygániáli.

17. O świetych Bożych náucza/ przećiw Wigiláncyusowi heretykowi/ iż śie zá nami modla: y mowi: Jesli Apostołowie y meczennicy w ćiele bedac/ modlili śie zá inne/ gdy ieszcze y sámi śie o śie stáráli: dáleko wiecey to czynia po zwyćiestwie swoim. Jeden Moyżesz po sześćkroć tyśiecy zbroynym/ odpuszczenie v Bogá vprośił/ y Szczepan śie zá nieprzyiaćiele modlił/ á potym gdy z Chrystusem być poczeli/ mnieyli przemoc máia? y bedźiesz lepszy Wigiláncyus pies żywy/ niźli lew vmárły? słusznieby ch to z Medrcá rzekł: bych o Páwle świetym trzymał/ żeby ná duszy vmárł. nie zowa śie świeći vmárłemi/ ále spiacymi. Támże twierdźi/ iż świeći ná káżdym mieyscu obecni być moga. y mowi: Jesli czárći po świećie śie wszytkim włocza/ y prze predkość wielka wszedźie obecni być moga: meczennicy/ po wylaniu krwie swoiey/ w grobie zámknieni być máia/ á wynisć z niego nie moga? *Et in Epitaphio Paulæ Epist: 27.* vkázuie iáko śie czárći grobow Swietych boia. y támże Paule vmárłey o modlitwe do Bogá prośi. *Et contra Vigilantium*: kłamstwo zádáie heretykowi/ ktory mowił żebyśmy świete zá Bogi mieli/ y cześć im Boska dawáli. Tenże heretyk przygániał świecom/ ktore v grobu ich nabożni zápaláia: ná co mu odpowieda: Nie potrzebował y Chrystus máśći od Mágdáleny/ y meczennicy świec nie potrzebuia: wszákże to oná niewiástá ná cześć Chrystusowi vczyniłá/ y nabożna myśl iey przyieta iest. y ći co świece pala/ wedle wiáry swey zapłáte máia. wszák to czynia wszytkie kośćioły wschodnie/ ktore ná czytánie Ewángeliey świece zápaláia. O czczeniu kośći świetych támże szeroko wywodźi/ y zbiia heretyká naśmiewce/ vkázuiac iż to przezeń czart mowił/ ktory śie kośći świetych boi.

18.
Pismo ś.

18. Kśiag pismá ś. nie przyimuie Jeronym ś. iedno zá świádectwem kośćielnym/ ták mowiac/ *in explanatione Symboli ad Damasum.* Nowy y stáry testáment przyimuiem w tey liczbie kśiag/ ktora świádectwo kośćiołá świetego powszechnego podáło.

19. Iż pismo świete ná wykłádźie y rozumieniu kośćielnym stoi/ ták mowi *in cap: 1. ad Galatas:* Márcyon y Bázylides/ y inne heretyckie zarázy/ nie máia Bożey Ewángeliey/ bo nie máia Duchá świetego/ bez ktorego ludzka śie stáie Ewángelia/ ktorey vcza. A nie rozumieymy żeby w słowiech pismá byłá Ewángelia/ ále w rozumieniu: nie ná wierzchu/ ále w kośćiách y mozgu: nie w liśćie słow/ ále w korzeniu rozumu. Rzeczono v Prorokà o Bogu: Słowá iego dobre sa z nim: bo w ten czás pismo pożyteczne iest słucháczom/ gdy bez Chrystusá śie nie powiáda/ gdy śie bez Oycá nie wymawia/ gdy go bez Duchá świetego nie wnośi ten/ ktory ie opowiáda. Jnáczey y dyabeł mowi z pismá/ y wszytkie kácerstwá/ wedle Ezechielá/ z niego sobie wezgłowká szyia/ ktore pod łokćie wszelákich lat ludźi pokłádáia. Y niżey: Wielka niebespieczność iest w kośćiele mowić: bo śie obawiáć trzebá/ áby zá złym wyrozumieniem z Ewángeliey Chrystusowey/ nie stáłá śie człowiecza/ ábo co gorzey iest/ dyabelska Ewángelia. y indźiey mowi/ *aduersus Luciferianos*: Niech sobie heretykowie nie pochlebuia/ iż pismem zdádza śie potwierdzac to co mowia: gdyż y dyabeł z pismá mowi: á pismo nie ná czytániu/ ále ná rozumieniu należy. bo iesli zá litera poydźiem/ y my też sobie nowa náuke złożym/ mowiac: iż ći co w borách chodza á dwie sukni máia/ do kośćiołá być przyieći nie moga.

20. Iż heretykowie wykorzeniáni być máia/ á szerzyć śie im dopuszczáć nie godźi/ ták náucza *in cap: 5. Epistola ad Galatas*: Jskrá rzecz iest máła/ ále gdy ná sucha rzecz tráfi/ y miástá/ mury/ lásy wielkie gubi. kwás też máła y nikczemna śie rzecz zda: wszákże wszytkie dźieże kwáśi. ták zła náuká od iednego poczynáiac/ ledwie dwu ábo trzech ma ná poczatku słucháczow: lecz pomáłu káncer śie w ćiele szerzy/ á iáko mowia/ párszywa owcá wszytke trzode záraża. A ták iskre wnetże skoro śie vkaże gáśić/ y kwás od dźieże odmiátáć/ y złe ćiáło odćinác/ y párszywa owce z chlewá wypedźić potrzebá: áby dom wszytek/ y ćiáło/ y dźieżá/ y bydło nie zginełο. Aryusz w Alexándryey był iáko iedná iskrá: ktorey iż nierychło zátłumiono/ wszytek świát popaliłá.

21. Obyczáie heretyckie ták opisuie/ *in cap: 4. Oseæ*: O heretykách łácno rozumieć/ im ich iest wiecey/ tym wieccy przećiw Bogu grzesza/ y kocháia śie z ludźi ktore iáko nieszcześliwe zwodza/ aby iedli ich grzechy/ á łágodna mowa gubili domy wdowie. bo gdy niektore grzeszace widza/ mowia: Nic innego Pan BOG nie żada po was/ iedno prawdźiwey wiáry/ ktora gdy záchowaćie/ nie pyta śie Pan Bog co czynićie. A to mowiac: w złośćiách potwierdzáia dusze ich/ iż nie tylko pokuty nie czynia áni śie korza: ále śie z grzechow swoich wesela/ y podniozszy szyie chodza. Jnne rzeczy z tego Doktorá świetego/ dla krotkośći/ opuszczam.

MIESIAC PAZDZIERNIK. OCTOBER.

Zywot S. Remigiuszá Biskupá Remeńskiego/ pierwszego Apostołá krolow Fráncuskich / pisány od Hinkmárá nastepniká iego/ y świetego Grzegorzá Turońskiego/ lib: 2. cap: 30. Vrodził sie roku Páńskiego / 449. vmarł 545.

I. Octob. Pazdźier. Mart: R. ibidem.

BYli w Fráncyey w Laudunie mieście ludźie zacni miedzy swemi y bogoboyni / Emilius y Cylinia żoná iego/ ktorym Pan Bog dał dwu synu w młodości ich: Principiusá ktory był Biskupem Swesyońskim/ y drugiego ktory był oycem ś. Lupusá/ Biskupá tegoż miástá. á gdy w látá dobre podeszli/ nád ich nádźieie záźwiástowánim iednego pustelniká Montaná nieiákiego/ dał im Pan Bog syná tego Remigiuszá. ktory gdy podrosł / ták predkie y ták wielkie miał w cnotách y náukách postepki/ iż we dwudźiestu y dwu lećiech / zá przyzwoleniem ludu wszytkiego / ná Remeńskie Arcybiskupstwo/ po Bennádyuśie wstąpił. Biskupi ná młodość iego nie pomniąc/ ná on go stan ácz poniewolnego poświećili. y nie omylili sie ná onym Boskim iego powołániu. bo sie tákim ná poczatku pokazał/ iákoby sie iuż był ná tym vrzedźie sstárzał. ná żadney mu biskupiey y kapłáńskiey cnoćie nie schodźiło. Nieumiał prożnowáć / pracey prágnął / od roskoszy káżdey vćiekał / we wzgárdźie sie kochał / czći swey nie rad widźiał / w pieniądze vbogi/ w sumnienie dobre bogáty/ w cnotách pokorny á ná grzechy hárdy był. Ták wszytki w nim cnoty kwitnęły / iż máło było tych/ ktorzy mu y w iedney zrownáli. Záwżdy duchá nabożeństwá y skruchy záchowuiąc/ ábo sie modlitwą/ ábo czytánim / ábo rozmowy z świetymi báwił. postámi ćiáło swe ták vjął/ iż nic zuchwáłego poczynáć nie mogło/ wiersszy pokarm we łzách poczytał/ mowiąc z Dawidem : Łzy moie były mi miásto chlebá we dnie y w nocy: prágnęłá do ćiebie duszá moiá / do źrzodłá wody żywey / rychłoli przyide á vkaże sie przed tobą. tám syt bede/ gdy mi sie ziáwi chwałá twoiá.

...ány Arcy- kup- o we leciech

Cnoty iego.

Psalm.

Wiele chorych znákiem krzyżá świetego leczył y choroby niezleczone od ludźi oddalał. Pánne iedne rodu wielkiego z Tolossy miástá od czártá ośiedźioną y do Rzymu ná zleczenie posłáną / y potym do ś. Benedyktá przywiedźioną / á z iego roskazánia do śiebie odesłáną / od czártá wybáwił. ktora gdy zmorzona tárgánim szátáńskim teyże godźiny vmárłá / modlitwą swoią mocną wskrześił ią. ogień także wielki w Remis / ktory miásto pożerał / krzyżem świetym vgáśił. ślepych wiele y głuchych vzdrowił : ták iż iego sławá y miedzy pogáństwem szerzyłá sie.

Cudá iego.

Vmárłą wskrześił.

Zá iego czásow bárzo przemożny y waleczny był krol Fráncuski Klodoweus pogánin y bałwochwálcá / y wiele okolicznych krolestw y miast ktore Rzymiánom były podległe pod moc swą podbiiał. Powiedáią iż Fráncuzowie z Troiey oney sławney wyszli/ gdy sie ich część do Włoch/ á część zá morze czarne około ieziorá Meotys/ ábo iáko naszy zową Widowego puśćili. tych było dwanaśćie tyśiecy / ktorzy sie tám osadźiwszy / dáley ku Pánnoniey postepowáli / á szerząc sie páństwá osiádáli. pierwey ie zwano Merowingi: á potym zá Wálentyniáná Cesárzá názwano ie Frankámi. Ci potym zászli tám gdźie dźiś Niemcy niższy / y osiedli támte kráie około Tornaku y Kámeraku. Potym sie szerząc opánowáli Kolno/ Trewierz/ y inne támte strony. áż gdy krolá mieli tego to Klodoweá/ zá iego szcześćiem wielkim bárzo szeroko władzą swoie puśćili. Ten krol opánował te ziemie gdźie dźiś Fráncya. Rzymskim Cesárzom wszytki one wielkie miástá/ w ktorych wiele bárzo było Chrześćian y kośćiołow / odbieráiąc / y pod sie podbiiáiąc.

Klodoweus krol waleczny.

Fráncuzowie skąd wyszli.

Pogánie oni słysząc o świetym Remigiuśie y o cudách iego/ ważyli go sobie/ ácz przy swym bałwochwálstwie zostawáli. y Klodoweus krol tákie nań miał baczenie/ iż inne miástá dáiąc ná korzyść żołnierzom/ do Remis puśćić ich niechćiał/ y ono miásto woysku miiáć kazał tylo / dla ś. Remigiuszá. A gdy potym ten Klodoweus Turyngią zwoiował/ tám Gunebáldá krolá Burgundiyskiego wneczkę ná imie Krotyldę

piekną

Krotyldys krolowa Chrześciánká.

piekną y mądrą pánne / á co więcey w wierze Chrześciáńſkiey gorącą / y bárzo nabożną/ zá żone wziął. y przy niey páńſtwo ſwoie áż do Sekwány y potym áż do Ligery rzéki rozßerzył. Vrodził ſie mu ſyn z tey to Krotyldy / ktorego gdy mátká chrzćić chćiáłá: bronił iey tego Klodoweus/ iáko ćiemnośćią pogáńſką záráżony pan. Zadney pogody nie opuśćiłá święta oná krolowa/gdy mu powiádáć o Chryſtuśie/ zálecáć wiáre Chrześciáńſką/ y brzydźić báłwochwálſtwo/mogłá: ále nic nie pomagało. iednák to ná nim przewiodłá/ iż ſyná

Syn ochrzczony vmárł.

onego ochrzćić dopuśćił. ktory ná chrzćie Ingomirem názwány / w kilá dni vmárł. Gniewał ſie Klodoweus ná krolową ſwoie/ y mowił: By był przy moich bogách zoſtáwiony / y im oddány / zoſtałby był przy żywoćie. á Krotyldá mowiłá: chwałá Bo-

Słowá mátki Chrześciáńſkiey

gu iż mie tym Pan Bog vczcił: iż pierwßy owoc żywotá mego ſyná pierworodnego do kroleſtwá ſwego wźiąć raczył. vrodźiłám krolá niebu/bedźieli Bogá mego wola/vrodze drugiego ktory ná twe páńſtwo wſtąpi ná źiemi. ia ſie oń namniey nie fráſuie. y dał iey potym Pan Bog ſyná drugiego Klodomirá/ktorego tákże mátká do chrztu ś. oddáłá. á gdy tákże záchorzáło po chrzćie dźiecie: fráſował ſie ná nie Klodoweus mowiąc: Ten Chryſtus wáß y chrzeſt vmorzy tákże tego iáko y pierwßego. á krolowa ſie boiąc/áby ſie tym nie od-

Zdrowie vprośiłá ſynaczkowi, dla wiáry ś. rozmnożenia.

ráźił od wiáry świetey do ktorey go wiodłá: prośiłá pilnie Páná Bogá o zdrowie ſynaczká onego/y wyſłuchał ią Pan Bog: wßákże mężá ießcze do wiáry świetey twárdego y nie vżytego miáłá.

Aż czáſu iednego gdy ſie Klodoweus ná woyne wielką przećiw Niemcom wypráwił: w bitwie iuż woyſko iego przegrawáło/y troche co tyłu nie podáło: gdy Aurelianus nieiáki rádny pan iego / widząc krolá w wielkiey trwodze/ krzyknął nań: krolu vwierz w Bogá ná niebie ktoregoć krolowa żoná twoiá opowiáda: á wnet iáko od krolá nád krolmi zwyćieſtwo mieć bedźieß. A Klodoweus to vſłyßawßy / podnioßßy oczy w niebo płácząc rzekł: IEzu Chryſte o ktorym moiá Krotyldys opowiáda/żeś ieſt Syn Bogá żywego/y dáieß pomoc káżdemu ktory ćie w ſwey ćießkośći wzywa/y w tobie nádźieie ma: daßli mi

Klodoweus ślub czyni ná woynie.

zwyćieſtwo vwierze w ćie/ y chrzeſt twoy przyime. bo widze iż prożna w moich bogách nádźieiá. Gdy ták wołał: wnet Niemcy tył podáli/ y oſtátek woyská do miłośierdźia ſie vćiekło. ktore on przyimuiąc/dánniki ie ſwemi vczynił.

Z weſelem ſie wrácáiąc do ſwey krolowey / ono iey co ſie działo opowiedźiał/ y do wiáry y chrztu Chryſtuſowego gotowym ſie być pokazał. działo ſie to pietnaſtego roku pánowánia iego. wielkie weſele z tego máiąc Krotyldá / przyzwáłá biſkupá ś. Remigiuſá / proßąc aby krolowi droge zbáwienną vkazał. y gdy krolá náuczał/y do chrztu przyprawowal: powolny mu ſie ſtáwił/iedno mowił: lud moy y żołnierſtwo bogow ſwych opuśćić niechce: poydę ich ná to co ty mnie vkázuieß námáwiáć. y zwoławßy lud wßytek: oznaymił im iáko onego zwyćieſtwá doſtał/á żeby w tego Bogá wierzyli/ktory w potrzebie może pomoc. krzyknęli wßyſcy z dáru Boſkiego: opußczamy y odſtępuiem śmiertelnych bogow/á do tego ktorego ſławi Remigiuß przyſtaiem/y wierzyćieſmy weń gotowi. Z wielkim tedy weſelem Remigiuß do chrztu ie przyprawował / á iż poſt wielki w ten czás był/ pośćić wßytkim kazał.

A w wielki piątek gdy lud był cáłą noc w kośćiele ná modlitwie/ w nocy oney wedle obyczáiu ßedł Remigiuß ná pokoy krolewſki/y wźiąwßy go do káplice Piotrá ś. gdźie krolowa ſwe nabożeńſtwá miáłá/ y tám ſie w ten czás modliłá / gdy tám krolá náuczał: świátłość z niebá one káplice nápełniłá. ktorą krol y krolowa przeſtráßeni pádli do nog Remigiuſá / y ſłyßeli głos: pokoy wam: iam ieſt: nie boyćie ſie/ trwayćie w zámiłowániu moim. y wnet oná świátłość zniknęłá. á Biſkup ś. ćießył ie y náuczał krolá/y w ten mu czás wiele przyßłych rzeczy opowiedźiał: iáko Pan Bog rozßerzyc go y potomſtwo iego / y dáć w moc iego Rzymſkie páńſtwo miał. Potym do chrztu z wielką pompą wßytko gotowano / y vlice ktorymi miał iść ſłano. y wźiąwßy krolá zá ręke Remigiuß Biſkup/ do chrztu go prowádźił/do kośćiołá wielkiego z pálacu. Tám poświącáiąc wode/ gdy dla wielkośći y ćiśnienia ludźi zátrzymány był kleryk / ktory nioſł krzyżmo / á przećiſnąć ſie z nim nie mogł: widząc święty biſkup iż krzyżmá nie máß: záfráſowány modlitwe do Bogá poſłał/á owo gołębicá mu cudownie do chrzćilnice ámpułę z krzyżmem latáiąc przyniosłá.

Tym cudem ießcze więcey krol potwierdzony zárzekáiąc ſie ßátáná chrzeſt święty przyiął y bierzmowánie wźiął. Dniá tegoż z nim dwie śieſtrze iego/y trzy tyśiące ludu

sie iego ochrzciło: a potym z lekka wszyscy Fráncuzowie Chrześciánie zostáli. Wiele imienia nádał kościołowi / ktore ś. Remigiusz ná inne kościoły obracał. Z tych dobr od królá dánych vczynił drugie biskupstwo w swey Dyocezyey w Laudunie / tám gdzie sie vrodził / y postáwił ná nim Genebáldá zacnego rodem y náuką świeckiego y Boskiego pismá. ktory z żoną sie do czystości zmowiwszy / á byłá wneczká ś. Remigiuszá / zakonny był żywot z nią przyiął.

A będąc ná onym biskupstwie Genebaldus / vbespieczył sie dufáiąc cnocie swey: dopuścił do siebie żenie swey w nabożny obyczay przychodzić: y często ią w dom swoy iáko siostrę przyimował: ták iż w domu iego przemieszkiwáłá. nie długo wkrádłá sie chytra roskoszy cielesney pokusá / z towárzystwá bespieczność / y z niey zapalenie złey żądzey vrosło. doznał co to iest węgl żarzysty ná sukni trzymáć / á z ták sie okrutną bestyą / to iest z roskoszą zámykáć: vpadł y żył z nią w nieczystości / slubow swoich y iey zápomniawszy / y iuż sam siebie y onę Bogu ná czystość oddawszy. y potym wskazáłá do niego táiemnie / iżem syná powiłá / iáko mu imię dáć każe. á on powiedział z wielką żałością y skruchą: iż sie iáko łotr kryiomo vrodził / á przed ludźmi sie kryli nie mogąc sie przed Bogiem skryć: niechże go łotrem názowie. y pokutował w grzechu onym biskup. ále záś sie żonę śmiał do towárzystwá przypuszczáć / y tákże drugi raz zwyciężony cielesnością z nią vpadł. y pochwili wskazáłá do niego iżem corkę powiłá / iákie iey dáć imię każe. á on wzdycháiąc rzekł: zdrádzeniśmy y sámiśmy siebie zdrádzili: niechayże ią lisicą názowie. Weyźrzał Pan Bog ná Piotrá / płákáć y wielkie łzy wylewáć zá grzech swoy począł Genebaldus: á widząc iż ná pokusy nie był poteżny / boiąc sie znowu vpáść / vmyślił puścić biskupstwo / á ná srogość sie pokuty iákiey vdáć. y wskazał do ś. Remigiuszá / áby do niego co narychley przyiechał / o rzeczy mu y przygodzie iedney wielkiey / ktora iego obecności potrzebuie / opowiedáiąc. y skoro przyiáchał: padł do nog Remigiuszowych / y płácząc y rycząc rokietę biskupią z siebie zdzierał. A on mu iey zdzieráć nie dopuścił. á gdy grzechu sie onego przed nim spowiádał / z wielką żałością y ná poły z rospáczą / ciesził go święty biskup. y gdy pilnie wielkiey iákiey pokuty prosił: zamknął go w iedney komorce / ták iáko w grobie ciásney / z máluczkim okienkiem / y pieczęcią swoią zápieczętował: á sam zań / Biskupie vrzędy w Laudunie odpráwował / iedne niedzielę w Remis / á drugą tám Boską służbę czyniąc. y ták mu przez siedm lat pokutę czynić kazał. czyniło ią ochotnie y przyczyniáło iey sobie ono práwie skruszone serce. A gdy śiodmy rok przyszedł / á przychodził wielki czwartek: wspomniał sobie Genebáldus narzekáiąc na grzech swoy y mowiąc: Ná ten dźień pokim był nie vpadł / innem złoczyńce rozgrzeszał iáwnie / y pokutem im dawał: á teraz sam tákiego rozgrzeszenia potrzebuię. y płakał rzewno bárzo. á owo głos Anyelski vsłyszał: Genebalde wstań / iuż modlitwá Remigiuszá záćię y pokutá twoiá przyięta / y grzech twoy odpuszczony iest. wynidź do kościołá / á iáko biskup rozgrzeszą y pokutuiące. Przeląkł sie głosu onego / y nic nie mowił. á Anyoł drugi raz rzekł: ná znák woley Bożey owo masz drzwi otworzone / á pieczęć Remigiuszowę nie náruszoną. Co widząc Genebáldus położył sie w progu ná krzyż y rzekł: By dobrze sam Jezus Chrystus do mnie grzesznego przyszedł: nie wynidę stąd / áż ten przyidźie / ktory mię tu imieniem świętym iego posádził y zámknął. y odszedł Anyoł. á ś. Remigiuszowi Pan Bog wszytko co sie działo przez sen obiáwił / y wnet iáchał do Laudunu y nálazł Genebáldá ná progu krzyżem leżącego. y z wielkim go weselem y płáczem podniosł / y do kościołá wprowádził / y przy sobie vrzędy mu biskupie y rozgrzeszenia pokutuiących odpráwowáć kazał. W wielkiey żywotá świątobliwości dokonał Genebáldus / wszytkim oznáymuiąc iáką mu łáskę Pan Bog pokazał. A Remigiusz długi wiek żywotá maiąc / bo ná biskupstwie siedmdziesiąt y cztery látá siedział / innymi wielkimi cudy sławny / w pokoiu wiele kościołow fundowawszy y od królá nádánych imion im przypisawszy / Sakrámenty kościelnymi spráwiony y v Mszey swoie owce pożegnawszy / na żywot lepszy poszedł. Strácił był wzrok z stárości / ále przed śmiercią był mu przywrocony / do lepszey świátłości. gdzie chwali Troycę świętą ze wszytkimi świętymi ná wieki. Amen.

W wielki Czwartek rozgrzeszenie o iáwne grzechy.

Pátrz ná rzecz dziwną, y porządne posłuszeństwo iż Chrystus bez kápłaná ordinariè nie rozgrzesza.

Nádrze ten pokutuiący Genebáldus duchá y Anyołá dobrego doświádczał. bo to dobry Anyoł / ktory sie z posłuszeństwem stárszych y z zwierzchnością dána od Bogá zgadza. á iż rzekł / by y sam Chrystus przyszedł / bez tego ktory mię iego imieniem tu posádził / nie wynidę: rozumiał / iż to miał być fałszywy Chry-

ſzywy Chryſtus / ktory ſie z vrzedem ſwoim zgádzáć nie miał. á wiedział / iż Chryſtus prawdziwy / w ſtárſzych kośćielnych mowi y rządzi / á bez nich nie rozgrzeſza. Ták Pan Bog chćiał tym poſtepkiem wiáry y poſłuſzeńſtwá tego Biſkupá doświádczyć. By ná to pámietáli ći ktorzy Chryſtuſá bez kośćiołá y vrzednikow kośćielnych náleść chcą : á ono prawdziwy Duch Chryſtuſow do vrzednikow ſwoich kośćielnych odſyła. iáko Korneliuſzá do Piotrá / y Páwłá do Ananiaſzá. Miedzy cudámi / ktorymi ten świety po śmierći ſłynął / ten był / iż ná te karánie v Bogá iednał / ktorzy ſie ná one imioná / ktore krol Klodoweus kośćiołom nádał / á świety Remigius przypiſał / tárgáli. Nie rychło po iego śmierći Pipinus oćiec wielkiego Károlá od Biſkupſtwá Laudunenſkiego wieś Anizyák odiąć chćiał / y tám przyiechawſzy nocował. á gdy záſnął / przyſzedł do niego świety Remigius / y rzekł do niego : co tu czyniſz / czemuś wſzedł do tey wśi ktorą nabożniey ſzy dał niżli ty / y ktorąm ia kośćiołowi goſpodzy moiey Bogárodzicy przydał : y vbiczował go ſrodze / ták iż ocknawſzy ſie nálazł śininy ná ćiele. y z bolu w gorączke wpadł / ktora go długo trapiłá. y od onego czáſu żaden tám krol przebywáć nie śmiał. y innych tákich wiele cudownych rzeczy po iego ſie śmierći pokázowáło.

II. Octob. Pázdier.

Zywot y cudá Helizeuſzá Prorocká / wybrány z piſmá świetego / 4. Reg: 2. 3. 4. &c.



Czeń y dwoy duch máiący wielkiego Heliaſzá / dziwny y po śmierći cudá czyniący / y krolom ſtráſzliwy káznodzieiá Helizeuſz : tákie miał ná proroctwo od P. Bogá powołánie. Gdy Heliaſz przed złą niewiáſtą krolową Jezabel vćiekáiąc / w gorze Horeb z Pánem Bogiem rozmawiał / y vſkarżał ſie ná złe krole y pány / ktorzy ſpuſtoſzyli kośćioły / y zburzyli ołtarze / y pozábiiáli Proroki Pańſkie / y rozmnożyli fałſzywą náuke / á iż kośćioł Boży iuż nie miał w oney ſtronie Prorocká y káznodzieie / ktoryby ſie záſtáwiał o cześć Bożą / oprocz iego iednego / ktorego ná śmierć ſzukáli : poćieſzył go tym P. Bog / iż miał dáć dobrego krolá Jehu ſyná Námſy / ktory fałſzywe proroki wykorzenić miał / á iż miáſto niego miał dáć kośćiołowi ſwoiemu Prorocká Helizeuſzá z Abelmeule / ktorego ná one doſtoyność pomázáć / y w ſwe towárzyſtwo y náuke wziąć iemu kazał. Tedy Heliaſz odſzedſzy z gory Horeb / nálazł Helizeuſzá á on rolą orze. y włożył nań płaſzcz ſwoy / wolą mu Bożą oznáymuiąc / á zá ſobą go ná on żywot bogomyślny y od świátá oddzielony / iáko do ſzkoły Boſkiey wzywáiąc. ochotnie ſie porwał człowiek on dobry / wſzytko co miał ná świećie w dobrowolnym vboſtwie opuśćił / y záraz ná onym polu do Heliaſzá przyſtał. o to go tylo prośił / áby mogł iść do domu / á pożegnáć oycá y mátke. Dozwolił mu tego Heliaſz / á on niechcąc ſobie nádzieie żadney do zabaw świeckich zoſtáwić / pług ktory orał pośiekł / y woły ſwe pozábiiał / y wárząc ie ná drwách z pługá onego / rozdał mieſo vbogim / y czeſtował ſąśiády ſwoie. y wſzytko opuśćiwſzy poſzedł zá Heliaſzem. Apoſtolſkie nowego zakonu doſkonałośći ći dwá záczynáli / w vboſtwie / w czyſtośći / y w Heliaſzowym poſłuſzeńſtwie ták wiele ſie náuczył Helizeuſz / iáko potym iego ſpráwy y żywot przedziwny y obfitość łáſki Bożey / w nim pokazałá.

Powołánie iego ná proroctwo. 3. Reg: 17.

Pożegnáć chćiał oycá y mátke, y czeſtował ſąśiády.

A gdy miał podnieśion być do ráiu posługą Anyelſką y z ćiałem Heliaſz : vczniowi ſwemu námienił / áby go o iáki vpominek ktoryby mu v Bogá ziednáć miał / prośił. y prośił nie o ktorą rzecz docześną / áni o zdrowie / áni o długi żywot : ále żeby mogł mieć one dáry Boże / ktore on miał ku zbáwieniu ſwemu y ludzkiemu : to ieſt dwoiego duchá iego : prorockiego ná náuke ludu Bożego / y cudá czyniącego ná podpore kazánia ſwego / y poćieche wiernych. vprośił mu to Heliaſz / y ná znák tego iáko teſtáment y zapis / gdy był wzgore nieśiony / á Helizeuſz zá nim wołał : oycze moy / oycze moy : tyś wozem Jzráelſkim / y woźnicá á ſprawcá iego : ſpuśćił mu ſwoy płaſzcz ná ziemie. Wziął gi iáko ſkarb wielki / á nád wſzytkie krolewſkie złotogłowy milſzy. ktorym iż ſie ćiáłá onego iego dotykał / wnetże cudo pierwſze y wielkie vczynił. bo chcąc iść zá rzeke Jordan / á nie máiąc ſie w czym przewieść / vderzył w wode onym płaſzczem : y wnet ſie rzeká rozdzieliłá / y droge ſuchą ſłudze Bożemu vkazáłá / ták iż przeſzedł ſtopy nie zmoczywſzy. o wielka mocy twoiá y łáſká ku tym / ktorzy ćie miłuią Boże zaſtepow / ktorą czynić raczyſz y przez te rzeczy máłe / ktore ſie dotykánim ćiáłá ſług twoich poświećiły.

Co widząc mieſzczánie z Jerychu / iż duchá Heliaſzowego miał Helizeuſz / znáiąc w nim moc Bożą / ná pomoc ludzką / prośili go / áby im wode záráźliwą y niezdrową przy onym ich mieśćie / ktore miáło piekną oſáde / zleczył. bo y role ſie oną rzeczką czyniły niepłodne. Vczynił to świety Prorok : dáć ſobie ſoli kazał / y wzywáiąc imie-

niá Boſkiego / rzekł: Mowi Pan Bog: zleczyłem tę wodę/á iuż z niey dáley śmierć y niepłodność nie będźie. y ták ſię ſtáło. Táka ieſt moc ſłow Bożych y błogoſłáwieńſtwá Páńſkiego: iż rzeczy y nátury ich odmienia.

A gdy czáſu iednego ßedł Helizeuß mimo miáſto Bethel: dźieći źle wychowáne y roſpuſtne/ktorych rodźicy czćić ſtárßych nie vczyli/ ábo od fałßywych prorokow pobudzone/widząc łyſego Helizeußá: wołáły zá nim ná wzgárdę ieg: chodź ſám łyſy/ chodź ſám łyſy: on nie z iákiey niećierpliwośći:ále ná náukę rodźicom/aby dźieći lepiey vczyli/ á ſtárße y kápłany czćić ná potym kazáli: przeklął w imię Páńſkie one dźiećiny/ y wnetże wyrwáli ſię z gór dwá niedźwiedźie/ y podrápáli pácholąt onych czterdźieśći y dwoie/ ácz wżdy nie do śmierći. Ták rodźice w dźiećiách pokarał Pan Bog/áby ná ich wychowániu bogoboynym y vczćiwym byli oſtrożnieyßy/ á kápłany y ſtárße czćić ich náuczáli.

Ná on czás krol Izráelſki Iorám/y krol Iudſki dobry on á Bogu miły Iozáphát/y trzeći krol Edomſki/ćiągneli woyſki wielkimi ná Meſę krolá Moábſkiego. w tym woyſku dla potrzeb duchownych ludu wiernego/był też z nimi Prorok Helizeuß. y gdy ćiągneli przez puſzczą śiedm dni/ nie naydowáli wody dobytkom/y iuż prawie dáley prze morzenie y prágnienie wielkie iść nie mogli/á bali ſię/bo iuż bliſko było/ áby w tym nieprzyiaćiel ná nie nie przyćiągnął. trwożąc tedy bárzo mowili: iuż tu P. Bog nas da w ręce nieprzyiaćielſkie. Lecz krol dobry Iozáphát/vdał ſię do Páná Bogá ſwego/ y pytał ſię o kápłanie y Proroku Páńſkim. náleźiono Helizeußá. y gdy przyßli do niego trzey oni krolowie: rzekł Helizeuß do krolá Iorám/ ktory był Achábá złego zły heretycki ſyn: Co ty maß zemną zá ſpráwę? idź do prorokow oycá twego y mátki twoiey: żywie P. Bog záſtępow przed ktorym ſtoię: bych ſię nie wſtydźił Iozáphátá krolá Iudy/o ćiębych niedbał/ ánibych ná ćię weyzrzał. Mężne á wielkie ſerce dobrego káznodźieie. przetoż ſłußnie o nim w ſławie ieg nápiſano: Nie przeląkł ſię Páná/á mocą go nikt vſtráßyć nie mogł. A chcąc Prorok pokázáć/ iáko złemu przytomność dobrego krolá Iozáphátá pomogłá: dla nieg przywieść ſobie śpiewaká kazał Helizeuß. y gdy śpiewał/ vczuł rękę Páńſką w proroctwie/ y vprośił im v P. Bogá y wodę y zwyćięſtwo. y kazał im rowow nákopáć/ktore ſię wnetże wodą bez dżdżu żadnego nápełniły. y poráźili woyſká Moábſkiego krolá/ y źiemię iego zwoiowawßy/wroćili ſię do domu. wo krolo vprośił.

A gdy czáſu iednego ßedł przez iedno miáſto Helizeuß:niewiáſtá owdowiáła/zoſtáwioná w długách wielkich ze dwiemá ſynámi/wołáłá zá nim/mowiąc: Mąż moy á ſługá twoy vmárł/ktoregoś dobrze świádom iż ſię bał P. Bogá:á owo pożyczálnik przychodźi/ y nic v mnie nie náyduiąc/ iedyną poćiechę moię wźiąć mi chce dwu ſynaczkow moich w niewolą. Powiádáią niektorzy/iż to byłá żoná Abdyáßá ſtárßego domu Achábowego/ ktory kryiąc ſto Prorokow Bożych przed mieczem krolowey Iezábele/żywił ie czáſu głodu/y wßytkę máiętność ſwoię ná oney iáłmużnie vtráćił/ y ießcze w długi dla nich zaßedł. á vmieráiąc/ zá teſtáment zoſtáwił żenie ſwey y dźiatkom opiekę Bożą: pewną ie obietnicą Boſką ćießąc/iż głodem vmrzeć nie mieli. Tedy tá żoná iego iáko pewnego długu y práwá mężá ſwego vpominałá ſię v P. Bogá przez Proroká iego: iáłmużny mężá ſwego y boiaźń Boſką ktorą miał/ iáko pewny zapis vkázuiąc. Vżalił ſię Prorok nád śierotámi y nędzą wdowy vbogiey y dźieći iey/y przypomináiąc P. Bogu obietnice iego/ ktore iáłmużnikom y boiącym ſię go vczynił y plemieniu ich/iż żebráć chlebá nie miáło: wźiął moc ná dánie pożywienia naśieniu ſpráwiedliwego. y rzekł do oney wdowy: cożći vczynić mam? á maß co w domu ſwoim? A oná powiedźiáłá: nie mam ſłużebnicá twoiá iedno trochę oliwy. á Prorok iey błogoſłáwił mowiąc: idź á nápożyczay v ſąśiad beczek nie máło/ y zámkni ſię z dźiećmi/ á w káżdą beczkę wpuść po troſze oliwy oney. vczyniłá ták/y wnet błogoſłáwieńſtwem Prorockim/wßytkie ſię naczynia nápełniły oliwą przewyborną áż do wierzchu. ták krople one rozmnożył P. Bog/iż káżda beczká z wierzchem oliwy dáłá. Z rádośćią biegłá y powiedźiáłá Prorokowi coby z tym czynić kazał. á on iey rzekł: przedaway oliwę/á długi wypłacay/á oſtátkiem ſię żyw z dźiećmi. Dźiwna dobroć Boſka/ miłośierdźie y prawdá/ á wyßczenie iego ná tych/ ktorzy go czczą y iáłmużny dáią/y nád potomſtwem ich.

4. Reg: 4.

Psal: 36.

Naśienie ſpráwiedliwego, chlebá żebráć nie ma.

5. Cudo. Oleiu rozmnożenie

A chodząc tám y ſám/y ludźie do Páná Bogá przywodząc Helizeuß/ ßedł przez miáſto Sunán: gdźie iedná nabożna niewiáſtá w dom go ſwoy prośiłá/y iáko wdźięcznego gośćiá czćiłá. á gdy odßedł/ po-

Goſpoda Prorocka, y nabożenſtwo niewieście.

rußona nabożeńſtwem ku niemu niewiáſtá oná/ proſiłá męża ſwego mowiąc: Ten świety mąż czeſto chodzi przez miáſto náße/ proße cie aby nigdżież indżiey goſpody nie miał iedno v nas/ zbuduymy iemu komorke máłą/ y łożko w niey/ y ſtoł/ y chrzeſło/ y świecznik/ żeby ſwoy pokoiczek miał/ á nikt mu nie przeßkadzał/ gdy z drogi odpoczywáć/ abo ráno na modlitwe wſtáwáć będzie. y vczynili tak. á Helizeuß tám záwżdy ſtawał w komorce oney. y widząc pilne poſługi y iáłmużny oney niewiáſty/ ktore dla P. Bogá w oſobie iego czyniłá: będąc raz w domu iey/ myślił Prorok/ iákoby iey też ono dobrodzieyſtwo oddáć/ á wdżięczność iey pokázáć mogł. y przyzwawßy iey przez ſługe ſwego Giezego/ pytał iey mowiąc: otoś nam pilnie we wßytkim ſłużyłá/ y dobrze czyniłá: chceßli też co po mnie/ maßli iáką potrzebe v krolá ábo v hetmáná/ ia ſie wſtáwie zá cie. oná rzekłá: nie potrzebuie nic/ miedzy przyiacioły tu moiemi mießkam. A Giezy rzekł: oto potomſtwá nie ma/ á mąż iey ſtáry ieſt. Tedy Prorok prośił P. Bogá/ aby iey dał ſyná. y wziąwßy potuche od Páná/ kazał iey przyzwáć. á oná do komorki iego wniść iáko niewiáſtá nie śmieiąc/ ſtałá przede drzwiámi. y rzekł iey Prorok: o tym czáśie w rok/ ieſli żywi będziem/ ſyná powiieß. y ták ſie sſtało. Lecz gdy on ſynaczek podroſł/ będąc z oycem v żniwa ná polu/ záchorzał/ y kazał go oćiec nieść do mátki/ y wnetże ná łonie iey vmárł. A oná iáko mądra niewiáſtá/ położyla vmárłego ſynaczká ná łożku gośćiá ſwego Helizeußá/ y zámknąwßy komorke iego one/ prośiłá ſie v męża/ nic mu o śmierći ſynaczká nie powiádáiąc/ áby ią poſłał do Proroká ná gore Kármeli/ gdżie Helizeuß przemießkiwał.

Prorocka wdzięczność ku ſwey goſpodyniey.

Vproſił ſyná niepłodney goſpodyniey ſwoiey.

Mądrość niewieśćia.

Dziwował ſie mąż po co tám iáchác chćiáłá/ gdyż żadnego świetá nie było. ſkąd znáć/ iż ſie do niego ná kazánie y náuke ludżie w świetá ziezdżáli. A oná prędko przyiáchawßy/ vpadáiąc do nog Prorockich/ mowiłá: izalim ia od ćiebie prośiłá ſyná? ſameś go z łáſki twey mnie v Bogá vprośił: wolálabych go byłá nie mieć/ niżli teraz z iego śmierći tákiey boleśći vżywáć. A Helizeuß vżalił ſie bárzo nád nią/ y roſkazał Giezemu/ áby wziął laſke iego y bieżał/ á położył ią ná dżiećiećiu. Lecz niewiáſtá ná tym nie przeſtáiąc/ mowiłá: żywie Pan Bog że ćie nie odeyde. y ßedł z nią Prorok w dom iey. A Giezy źle roſkazánie miſtrzá ſwego pełniąc/ gdy kładł laſke ná dżiećie/ nic nie pomogło. y widząc mąż świety vmárłe ná łożku ſwym pácholę/ zamknąwßy ſie z nim/ modlił ſie Panu: y kładł głowe ſwoie ná głowe/ y oczy ná oczy/ y vſta ná vſtá iego/ y zagrzało ſie ciało dzieciece. y chodząc kilá kroć po domu/ gdy drugi raz ſie nad dżiećięćiem rośćiągnął/ ożyło ono pácholątko/ y oddał ie mátce. Ták byłá mocna modlitwá tego Proroká/ y ten poſtępek iego znáczył rośćiągnienie Chryſtuſowe ná łożku krzyżá świetego/ ktorym náße duße ożywia/ y ciała czáſu ſwego wſkrześi.

A czáſu głodu mießkáiąc z ſynmi Prorockimi (to ieſt z vczniámi ſwemi/ ktorzy żywotá iego w czyſtośći y vboſtwie náśládowáli/ á iáko dziś mnißy ábo zakonnicy przy nim/ iego zá oycá y ſtárßego máiąc/ oddzieleni od ludzi poſpolitych mießkáli) kazał im potráwe z ziołek vwárzyć. y gdy zbieráli ziele/ z niebaczenia iágod/ w ktorych trućizná rośćie/ w gárniec do wárzenia nakładli. y gdy ieść poczęli/ vczuli gorzkość wielką/ y záwoláli ná Proroká: śmierć w gárncu mężu Boży/ y ieść nie chćieli. A on wziąwßy troche mąki/ kazał włożyć w gárniec/ y wnetże gorzkość wßytká zginęłá. A gdy mu ieden iáłmużnę przyniosł dwádżieśćiá bochenkow ięczmiennego chlebá: kazał ie dáć ná ſto oſob. ſługá mowił: á co to ieſt ná tyle ludzi. a on rzekł: day im ieść: bo ták mowi P. Bog: ieść będą y názbyt zoſtánie. y ták ſie rozmnożył chleb za ſłowem Bożym przez vſtá Prorockie/ iż ſie náiedli/ y ießcze zoſtáło/ y nie opuśćił Pan Bog głodnych ſług ſwoich.

Vczynił potym rzecz dziwną y vważenia godną z człowiekiem obcym z Náámánem hetmánem krolá Syriyſkiego/ ktory był w wielkiey wadze v páná ſwe°. bo ßcześliwy był ná woynie/ y przezeń P. Bog wybáwił Syryą z vpadku/ y był mężny y bogáty/ ále tredowáty. nie mogło być bez iákiey nędze ná tym świećie y w nawiętßym ßczęśćiu. v żony iego ná poſłudze byłá dżieweczká mała/ poimána z ludu Bożego: ktora od rodżicow ſłyßáłá o Helizeuśie/ y o cudowney iego w ludzkich potrzebách pomocy. y rzekłá raz pániey ſwey: gdyby pan ten moy był w Sámáryey v Proroká/ záprawdeby zleczył trąd iego. Szedł z tym Náámán do krolá ſwego/ y prośił ſie/ áby tám iáchác mogł. krol mu dał liſt do krolá Izráelſkiego Iorámá do Sámáryey/ w te ſłowá: Skoro to przeczytaß/ wiedz iże ślę Náámáná ſługe mego/ ábyś zleczył trąd iego. Ktory liſt czytáiąc Ioram/ drápał

ßáry

ßáty ná ſobie z gniewu/mowiąc: izalim ia Bog/ żebych mogł zábić y ożywić? pátrzćie iż przyczyny zemną do woyny ßuka.

Dowiedział ſię o tym Helizeuß/ y wſkazał do krolá: czemuś drápał ßáty ſwe? niech do mnie przyiydzie / á pozna iż ieſt Prorok w Izráelu. y przyßedł Náámán/y ſtánął z ſwymi końmi y wozmi przed domem gdźie był Helizeuß. á on nie wychodząc do niego/ áni pátrząc ná powagę y wielki doſtátek iego/ przez poſłá mu powiedźiał: Idź á omiy ſię śiedm kroć w Iordanie/ á zdrow y czyſty będźieß. Ná te ſłowá rozgniewał ſię Náámán/ y odchodząc mowił: Mniemałem iż do mnie wyniść miał/ y ſtoiąc wzywáć miał mocy Bogá ſwego nádemną / y dotykáć ſię miał trądu mego/ y ták mię vzdrowić. máłolim ia miał wody domá y lepßey dáleko z Abanu y Phárpháru/ rzék Dámáßku? y gdy ták odchodźił / ſłudzy go vpomináli/ mowiąc: oycze/ być dobrze co trudnego Prorok rzekł / miałeś vczynić: á teraz rzeczy łácney czemu czynić nie máß? Muśiał być iákiś mądry miedzy temi ſługámi/ y świádomy ſpraw Boſkich. Duch ś. przez tego Proroká y táki przykład náuczył/ iż P. Bog przez ládá co moc ſwoię y łáſkę pokázáć może/ á pychę náßę y rozum náß poniża / y golego po nas chce poſłußeńſtwá/ y wiáry w rzeczách tych ktorych nie rozumiemy. co nawięcey ſię w Sákrámentách kośćielnych pokázuie. Iordan ten miał wodę proſtą: ále chrzeſt Chryſtuſow znáczył/ w ktorym wodá z ſłowem Bożym ma moc rozumem nieogárnioną ná odpußczenie grzechow y oczyśćienie duße. y pokory tylo á vmartwienia rozumu w poſłußeńſtwie wiáry potrzebá.

Ledwie ſię obmył Náámán w Iordanie/ á owo ćiáło iego ſtáło ſię piękne iáko v dźiećięćiá. y z rádośćią wielką wracał ſię do Helizeußá ze wßytkim dworem ſwoim/ dźiękowáć mu. y ſtánąwßy przed nim / z wielką czćią mowił / iuż wiem iż nie máß Bogá inego po wßytkiey źiemi/iedno tylo w Izráelu: proßę weźmi ode mnie błogoſłáwieńſtwo / to ieſt vpominki y dáry. A Prorok niechćiał nic bráć: áby dárow Bożych / ktore dármo od Páná Bogá miał / nie przedawał. y gdy go bárzo prośił y vśił nie nálegał/ áby co wźiął: niechćiał przedśię zgołá nic od niego wźiąć. y prośił go Náámán/áby mu dopuśćił nábráć źiemie oney/ w ktorey Bogá poznał/ná dwá muły: żeby z niey ſobie ołtarz / ná ktorym by Bogá práwego chwalił/ vczynił/niechcąc ſię iuż więcey bogom pogáńſkim kłániáć.

Ießcze y o drugą rzecz prośił/áby mu było wolno z krolem (bo ná ſwych ręku prowádźić go záwżdy miał) w bożnice pogáńſtwá wchodźić: y tám ſię nie báłwánom/ále Bogu práwemu kłániáć/żeby mu to P. Bog odpuśćił/iż to dla krolá vczynić muśiał. Prorok iż nie o to prośił / áby ſię dyabłom záraz y Bogu práwemu kłániáć miał / ábo żeby obłudność ſtroił ná wierzchu/ bo ſię to nigdy nie godźi: ále iż tylo o mieyſce trudność byłá/ iáko nowicyuſowi dopiero wiárę biorącemu dla ſłábośći iego przeyźrzał rzecz onę / mowiąc: idź w pokoiu. Gdy odiáchał on Náámán / Giezy ſługá Prorocki widząc v niego wiele złotá/ śrebrá/ y ßat drogich/ ktore chćiał dáć Helizeußowi: łákomſtwem zwyćiężony/ bieżał zá nim / y ſkłámał mowiąc: pan moy prośi/ ábyś mu poſłał kámień śrebrá/y dwoie odmienne ßáty. bo dopiero przyßli do niego ſynowie Proroccy/y dárowáć ie y opátrzyć chce. Bárzo rad temu był Náámán/ y nie ieden kámień ále dwá nieść zá nim / y ßáty tákże dwiemá ſługom ſwoim kazał/ y ſchowawßy ſkarb on á odpráwiwßy ſługi Giezy / przyßedł do Helizeußá. Spytał go gdźie był? á on nie przeſtáiąc trzećie kłamſtwo powiedźiał: nie byłem nigdźież ſługá twoy. á Prorok rzekł: Izali tám ſercá mego obecnie nie było / gdy on człowiek zśiadł z wozá ná przywitánie twoie? nábrałeś śrebrá y ßat / y chceß ſobie nákupić winnic y oliwnikow y bydłá y ſług: ále trąd Náámánow przy tobie też będźie/ y przy naśieniu twoim ná wieki. y wyßedł od Helizeußá Giezy / ták trędowáty iáko śnieg. Do czego kłamſtwo y świętokupſtwo przywiodło go? Pomnieć ná to máią duchowni/ zwłaßczá beneficyámi y vrzędy duchownemi kupczący. ßkárády trąd grzechu wielkiego y wßytkiego złego w kośćiele Bożym przyczyná / y okno niegodnym á złym ludźiom ná święte Boſkie vrzędy: ktorym włażąc gubią kośćioły/y duß wiele trácą.

Wiele innych cudow czynił ten dźiwny człowiek nád przyrodzenie/modlitwą mocną v Bogá/ ktoremu nic nie ieſt niepodobno. Raz towárzyße iego ſynowie proroccy / z ktorymi iáko w kláßtorze mießkał/ chcąc ſobie mießkánie budowáć nád Iordanem ná pußczy / prośili áby z nimi ßedł tám drzewo gotowáć. y iednemu ſpádłá z toporzyſká śiekierá w rzekę. Záwołał ná Proroká fráſuiąc ſię á mowiąc: ách mnie/ pożyczána to byłá śiekierá. á mąż święty

Iáko Helizeuß dopuśćił do pogáńſkiey bożnice Náámánowi wchodźić.

Giezego łákomſtwo.

Helizeuß wiedźiał co ſię od niego dáleko dźiáło.

Swiętokupſtwo 10.

Zeláżo po wodźie płynie.

pytáiąc gdźie vpádłá/ tám ćiſnął drewno/ y wnetże śiekierá po wierzchu pływáłá/ y przygárnąć ią kazał. Pátrz iáko moc Boża y błogoſłáwieńſtwo Prorockie náturę mienić może. nád wßytek przyrodzony bieg to ieſt/ áby żelázo pływáć ſámo miáło. vwłocżże kto mocy Bożey w tych rzeczách/ ktore nád rozum y przyrodzenie ſpráwuie/ á wierzyć nam każe: iáko gdy z chlebá czyni nam przenaświętße ćiáło ſwoie Chryſtus Bog nász y Helizeußow. Nie tylko nátury mienił Helizeuß: ále y woyſká wielkie ná obronę oyczyzny dawał w moc krolowi ſwey źiemie.

11. Cudo.

Helizeuß táiemnice krolá Syryiſkiego z dáleká wiedźiał.

Częſto ſię záſadzáły táiemnie woyſká z Syryey ná krolá Izráelſkiego: á Helizeuß nie raz ie przeſtrzegł: áby to y to mieyſce opátrzyli/ á nieprzyiaćioł ſię tám ſtrzegli. y miáſto wygránia bráli klęſkę Syryánie. mniemał krol Syriyſki/ áby go kto z ſwoich zdradzał: ále mu ieden rzekł ſługá iego: krolu co ty w komorze y táiemnie mowiß/ to Helizeuß Prorok wie wßytko/ y krolowi ſwemu oznáymuie. Tedy go krol kazał z woyſkiem ßukáć y poimáć. y wyßpiegowáli go w Dotáim/y przyßło nań woyſko. ſługá iego báć ſię bárzo począł/ widząc lud wielki: á Helizeuß w Bogu vmocniony mowił mu: nie boy ſię/ więcey ich z námi niżli z nimi: y prośił Páná Bogá/ áby ſłudze iego otworzył oczy. y ták ſię ſtáło: widźiał około Helizeußá pełne gory ognistych iezdnych y wozow. y Pánu Bogu y oney obronie Anyelſkiego woyſká dufáiąc: wyßedł w oczy nieprzyiaćiołom ſwoim / y prośił Páná Bogá / áby ná nie vderzyłá ślepotá/żeby niewiedźieli gdźie idą y gdźie ſtoią. y ták ſię wnet ſſtáło / y mowił do nich Helizeuß: nie to ieſt drogá / áni to miáſto do ktorego ćiągniećie: iedźćie zá mną / á ia wam vkáżę mężá ktorego ßukaćie. y wprowádźił ono woyſko do Sámáryey miáſtá / y tám prośił záſię Páná Bogá/áby im oczy otworzył. y obaczyli ſię być w ręku nieprzyiaćielſkich. Dźiwuiąc ſię krol Izráelſki y wßytko miáſto cudom tákim Boſkim/ pytał ieſliby ie pobić miał. á Prorok rzekł: nie poimałeś ich mieczem áni łukiem/day im chlebá y wody/á niechay ſię wrocą do Páná ſwego. y ták vczynił. y nie śmieli potym naiázdow żadnych Syryánie ná źiemię Izráelſką czynić. Ták vmiał ten przeſławny Prorok iednym oczy otwárzáć/ drugim zámykáć / vmiał y niebieſkie woyſká ná obronę ſobie iednáć.

Otworzył oczy ſłudze iż Anyoły widźiał ná obronę Helizeußowi.

Slepotą záráził woyſko Siriyſkie.

Potym Benádád krol Syriyſki podnioſł woynę ná tegoż krolá Izráelſkie° Iorám/ y obległ z nim Sámáryą miáſto / gdźie w tymże obleżeniu był Helizeuß. y do tákiego głodu przyßło w mieśćie/iż mátki iádły dźieći ſwoie. y raz iedná wołáłá zá krolem: wſpomoż mię wſpomoż krolu. á on rzekł: nie mam ſkąd / bo iuż y w gumnie nic nie máß y w piwnicy. á oná rzekłá: o ſpráwiedliwość proßę/zmowiłám ſię z tą niewiáſtą: dźiś mego ſyná zięwá á iutro twego: otoż oná ziádßy zemną ſynaczká mego/ſwoiego ſkryłá. To ſłyßąc krol/rozgniewał ſię iáko ßalony ná Páná Bogá/ y chćiał śćiąć głowę Helizeußowę iáko ſługi Bożego. á Helizeuß wiedząc duchem Bożym/kazał dom zámknąć/yposłá onego/ktory ßedł zábiiáć go/ nie pußczáć. A rzekł potym do wßytkich iáwnie Helizeuß: Słuchayćie słowá Bożego/to mowi Pan Bog: iutro w Sámáryey korzec mąki pßenney/ á dwá korcá ięczmienney po großu kupowáć będą. y ſłyßąc to pan ieden/ niewierzył temu / y Bogu niepodobieńſtwo przypiſał. á Helizeuß rzekł: vyźrzyß / ále chlebá tego nie ſkuśiß. y nocy oney puśćił P. Bog ná woyſko Syriyſkie táki głos / iákoby wielki lud ná nie ßedł/ y ſłyßeli dźwięk koni y wozow/y rzekli: náiął y przywiodł ná nas Egyptcyány krol Izráelſki/vćiekaymy/vćiekaymy: y rozbieżeli ſię/od koni/od wozow/y od wßytkiego obozu/ tylo z gárdłem vchodząc / á wßedźie po drogách y ßáty z śiebie zmiátáiąc. Dźiwne cudo Boże/ o ktorym w mieśćie ießcze nikt niewiedźiáł. áż czterey ſię trędowátych zmowili w mieśćie mowiąc: ták nam od głodu vmrzeć/ iáko od mieczá: podźmy do woyſká nieprzyiaćielſkiego. y wyßedßy/nikogoż nie nálezli/y nábrawßy y náchowawßy ſkárbow/dáli znáć do dworu krolewſkiego. krol ſię ießcze zdrády boiąc/ ná pięći koniách/ktore były zoſtáły w mieśćie/wyſłał ſługi ná wzwiády. y gdy oznaymili/ iż prawdźiwie vćiekli / wyrwał ſię lud głodny z miáſtá y rozchwyćił oboz/ y byłá mąká y ięczmień ták tani / iáko rzekł Helizeuß. á páná onego / ktory Bogu niepodobieńſtwo przypiſał/á nie wierzył/lud w brámie/gdy rząd chćiał czynić/ vtłoczył. y ziśćiło ſię wßytko co rzekł Helizeuß. Ma P. Bog do tego co mowi y co vczynić chce drogi rozmáite / á nam nie zrozumiáne y zákryte. widźim iáko ten Prorok woyſká roſpraßał/á więcey ieden w mieśćie modlitwą pomogł / niżli ſto tyśięcy żołnierzow.

Głod wiel[...] ki w obleżeniu, iż mátki ſw[...] dźieći iá- dły.

Zywność wielką o- biecuie Prorok.

Niepodo- bność Bo- gu nie- ktorzy przy- piſowáć nie mają

A gdy czás przyßedł pomſty ná dom Achábow/ktorego ießcze ſyn Iorám ná kro-

leſtwie

[Krole ſtá-wił Heli-zeuß.] leſtwie śiedźiał: poſłał Helizeuß iednego z kapłanow ábo ſynow Prorockich z rogiem oleiu/ áby ná kroleſtwo w woyſku Izráelſkim (ktore było obległo Rámot Gáláád ná woynie z Aſáelem krolem Syryiſkim) pomázał Jehu/ przećiw Jorámowi ſynowi meżoboyce Achábá. y ſkoro nań wylał oley/ á ſłowo mu Boże powiedźiał: iż ćię krolem Bog czyni ná pomſtę domu Achábowego y Jezábele niezbożney: woyſko wnetże mu z płaßczow máieſtat vczynili/ y krzyknęli: kroluie Jehu/ kroluie. y wnet [Pomſtá ná dom Achá-bow, y ná Jezábellę ... iego.] ſię puśćił z woyſki do Jezráhelá miáſtá/ y zábił krolá Jorámá/ y drugiego krolá Judy Ochozyaßá/ ktory go był náwiedzáć przy iáchał/ y Jezábelę krolowę czárownice y rozboynicę Prorokow Bożych/ ktora vpiękrzywßy ſię y vmálowawßy z okná pátrzáłá/ z oneg okná zrzućić ią kazał. y podeptáną od koni/ á wywleczoną ná rolą pśi ziedli. y śiedmdźieśiąt ſynow Achábowych dniá iednego w Sámáryey pobić kazał.

A brzydząc ſię náuką fałßywych onych prorokow od Achábá y Jezábele rozmnożonych/ tym ie ſpoſobem ná początku ſwego páńſtwá wykorzenił. obwołał po wßytkiey ziemi ſwey/ iż ſię chce lepiey kłániáć y ſłużyć Báálowi niżli krol Acháb. y kazał ſię [Fałßywe Proroki zá krolle... wygu-bił.] zewßąd ziácháć ſługom Báálowym/ kazał im święto czynić y ofiáry/ roſkázuiąc/ áby miedzy nimi żaden ſługá Boży nie był. y ſkoro ſkończyli ofiar: v drzwi żołnierzom ſtánąć/ y do iednego pozábiiáć ie kazał. wßyſcy fałßerze y bałwochwálcy tám polegli/ bo ſię byli wßyſcy ziácháli: y potym obalał kośćioły Báálowe/ y ná tym mieyſcu czynić kazał chlewy. ták iż Báálá z ziemie wßyſtkiey wykorzenił. wßákże nie był do końcá dobry chwalcá Bogá iednego. bo przedſię onych bogow Jeroboámá wynálazce odßczepieńſtwá y pierwßego heretyká/ ktore były w Dán y w Bethel/ to ieſt/ ćielcow onych złotych iego nie zburzył. á iednák zá one poſługę obiecał mu P. Bog/ iż potomſtwo iego aż do czwartego pokolenia ná kroleſtwie trwáć miało. Ták Pan Bog nic nie bierze od ludźi/ czegoby nie zápłáćił/ ábo docześnie ábo wiecznie.

A Helizeuß/ tákie krole ſtáwiąc/ y w wielkiey czći v wßyſtkich będąc/ záchorzał. Náwiedzał go krol Izráelá Joás/ y płákał nad nim/ mowiąc: Oycze moy/ oycze moy: wozie Izráelſki y ſpráwcá iego. A on mu o trzech wygránych bitwách przećiw Syryánom oznáymuiąc/ vmárł. y pogrzebion ieſt zacnie. Tegoż roku iedni ludźie nieśli vmárłego do pogrzebu: á obaczywßy rozboyniki Moábſkie/ przeſtráßem wrzućili vmárłego do grobu Helizeußá. y ſkoro ſię trup on kośći Helizeußowych dotknął/ wnetże ożył/ y ſtánął ná nogi ſwoie. [Kośći Prorockie vmárłego wſkrześiły.] Ták y po śmierći cudá czynił Helizeuß: nie tylo żywot iego świety/ ále y ćiało iego/ iáko mowi piſmo/ prorokowáło/ to ieſt cudá czyniło. z czego Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki wiekom. Amen. [Eccl: 48.]

Zywot S. Konſtáncyuſá Mánſyonarzá/ piſány od ś. Grzegorzá Papieżá / lib: 1. dial: cap: 5. Zył około roku Páń: 500.

[III. Octob. Paźdier. Mart: R. 1. Septēb]

Powiádał mi ieden moy biſkup/ ktory długo w Ankonie mniſki żywot wielce nabożny wiodł/ czego y drudzy nāßy iuż w lećiech ſtárzy pomagáią y świádczą: iż w mieśćie onym v kośćiołá ś. Szczepáná/ był czći godnego żywotá Konſtáncyus/ ktory w kośćiele Mánſyonarzem będąc/ vſługował. ktorego świątobliwośći ſławá do wielá ludźi ſię byłá ßeroko y dáleko rozeßłá. Bo ten mąż práwie świátem gárdźił/ á z cáłey ſię śiły ſwey ſercem do rzeczy niebieſkich zápalał. A dniá iednego [W wodźie ogień go-rzał przed ołtarzem.] gdy mu w kośćiele do lámpy oleiu nie ſtawáło/ wßytki kośćielne lámpy wodą nápełnił/ y knot włożył y zápalił/ y gorzał ogień w wodźie iáko w oleiu. Ták wielkiey był wyſługi v P. Bogá/ iż potrzebą śćiśniony/ żywiołu náturę odmienił. Przy tákich cudách zwierzchnych bywa to: iż pokuſá ſerce nieiáko ku pyße wnetrzney te ktorzy ie czynią podnośi. ále iákiey on był pokory/ z tey ſię iedney rzeczy ſpráwić każdy może. Iż ſię iego świątobliwośći ſławá rozſchodźiłá/ wiele ludźi z rozmáitych ſtron widźieć go prágnęło/ y do niego przychodźiło. á dniá iednego z dáleká widźieć go przyßedł ieden proſty kmieć. y vyźrzał męża świetego ná drábince/ lámpy zápaláiącego/ y pytał gdźie ten ieſt Konſtáncyus ktoregom widźieć przyßedł: y vkazano mu go/ iż to był co lámpy zápalał. Ale iáko głupi [Proſtotá kmiećiá iednego.] ludźie z oſoby ćieleſney ßácuią cnoty wnętrzne/ bacząc go máłego y wzgárdzoney oſoby: niechćiał wierzyć/ áby to ten był. bo ná ſwey grubey myśli ſam ſię z ſobą ſwárzył/ pomniąc co ſłyßał/ á ná co teraz pátrzył: y rozumiał iż ták w oczách iego nie

 miał być

miał być máłym ten / ktory ná myśli iego był wielkim. Ale gdy wßyscy twierdzili przed nim iż ten ieſt Konſtáncyus / á nie inny: wzgárdził go y śmiáć ſię począł / mowiąc: Mniemiałem áby był mąż wielki: á ono go y mężem zwáć ßkodá. O czym gdy

Pokorá świętych.

ſię dowiedział Konſtáncyus: zániechawßy lamp onych ktore opátrował / z weſelem y prędko sſtąpił y onego człowieká obłápił / y z wielkiey miłości ściſkał y cáłował / y dziękował mu zá on wyrok / mowiąc: Tyś ſam ná mię oczy otworzył. Z czego vważáć możem iákiey ten pokory był / ktory wzgárdzicielowi ſwemu przyiaźn táką pokazał. gdyż iákim kto ieſt wewnątrz v śiebie / wzgárdá y zelżywość vkázuie. bo iáko pyßni kocháią ſię we czći / ták pokorni kocháią ſię w ſwey nieczći: y gdy ſię być w oczách ludzkich nikczemnemi baczą / przeto ſię weſelą / iż ſię ich rozumienie ktore o ſobie máią / innych rozſądkiem potwierdza. Przetoż mąż ten był wielki w cudách zwierzchu / ále więtßy w pokorze ná ſercu. czego day nam Boże náśládowáć. Amen.

IIII. Octob Pázdzier. Mart: R. ibidem.

Żywot ś. Fránćißká przodká wßytkich Fránćißkanow / piſány od ś. Bonáwentury Kárdynałá / ktory ſkoro po iego śmierći żył: y z iego towárzyßow wßytko zrozumiał co piſał. Żył ś. Fránćißek około roku Páńſkiego / 1200. vmárł roku Páńſkiego / 1226.

Żywotá Anyelſkiego Fránćißká y wzoru wßytkiey pokory y vboſtwá á doſkonáłości Ewángeliey opiſowáć / nigdybych ſię był ważyć nie śmiał (piße ten ś.) by mię było roſkazánie Generálſkiey kápituły / y chuć bráterſka do tego nie wzbudziłá. oſobliwie też nabożeńſtwo moie ku temu świętemu (zá ktorego záſługą v Bogá będąc ießcze máłym dźiećięćiem / iáko dobrze pámiętam / od śmierći wybáwion ieſtem) drogę mi do tego podáło. Aſſys miáſto Włoſkie oyczyzną ieſt tego przebłogo ſłáwionego mężá / w ktorym z młodości w prożnośćiách świeckich wychowány / po náuce ßkolney ná oycowſkie zabáwy / to ieſt ná ſtan kupiecki / oddány był. Ná ktorym

Kupcem był ś. Fráncißek, iego oycá zwano Piotr Bernárdon.

áni miedzy młodemi ná ćieleſność wßeteczną / áni miedzy kupcámi ná łákomſtwo y złe nábyćie ſercá nie obrácał. Słucháiąc kazánia rad vbogim iáłmużnę dawał / á zwłaßczá / ktory mu Bogá wſpomniał y dla niego prośił. á gdy raz iednego nád zwyczay ſwoy bez iáłmużny odpráwił: obaczył ſię / y żałował go / y zá nim ſię porwał dáiąc mu o co prośił. y od onego czáſu

Iáłmużná iáko mu pomogłá do dobrego.

Bogu to przyrzekł: iż żadnemu iáłmużny proßącemu odmowić nie miał. Zá czym to ſam o ſobie powiedał / iż iuż w ten czás / gdy mu kto miłość Bożą wſpomniał / odmiánę nieiáką czuł ná ſercu. cichość też oná iego y łáſkáwość / y obyczáiow pięknych poſtępki coś w nim wielkiego prorokowáły.

Złożony od Páná Bogá wielką niemocą / ná więtße ſię w niey nabożeńſtwo iáko karány zdobył. y ozdrowiawßy / ßáty ktore

Száty ſwe vbogiemu żołnierzowi

ſobie po niemocy nowo ſpráwił: iednemu mężnemu / ále bárzo vbogiemu y odártemu żołnierzowi dla Bogá dárował. czym wſtyd iego y vboſtwo zleczył. Nocy tey we śnie vkazał mu P. Bog wielki pałacy piękny / zbroie rycerſkiey krzyżem świętym náznáczoney pełny. y pytał czyieby to było: y vſłyßał: iż to iego ſámego y żołnierzow iego być miáło. á ocući wßy ſię / mniemiał áby mu Pan Bog świecką zacność żołnierſką obiecował: iáko ten ktory ießcze około duchownych y Boſkich ſpraw gruby był. y chćiał ſię ná ſłużbę do iednego Hrábie w Apuliey vdáć. y gdy iuż wypráwiwßy ſię dźień drogi vßedł: nocy oney miał we śnie ziáwienie tákie: Fráncißku / kto tobie lepiey może ſłużbę nágrodźić / Pan czyli ſługá / vbogi czyli bogáty? A on rzekł: pewnie pan y bogáty. y vſłyßał: wroćże ſię / á to coś widźiał / duchownie rozumiey. y ták názáiutrz vczynił / á wroćił ſię. á zátym świát mu y doſtátki iego śmierdźieć poczęły / iuż iákoby ſkarb iáki inßy w niebie nálazł. ná modlitwie gęſtey / táiąc przed ludźmi myśli ſwoich / prośił Bogá / áby mu wolą ſwoię oznaymił / coby czynić miał.

Raz ná koniu iádąc / ná błoniu w rowni ktore ieſt pod Aſſyzem vyźrzał trędowátego / y przeląkł ſię y zbrzydźił ßpetnością iego. w czym chcąc ſam śiebie zwyćiężyć / zśiadł z koniá / y dáiąc mu iáłmużnę trąd on ſproſny iego vſty ſwymi cáłował. Od tákiey mądrości żołnierſtwo duchowne począł / bacząc iż w nim naprzod z ſámym ſobą woynę záczynáć / y zwyćiężáć ſkłonności rozumowi przećiwne / y ſámego ſię śiebie záprzeć potrzebá. A pátrząc zá onym trędowátym / vyźrzeć go dáley nie mogł. Przyczynił ſobie onym poſtępkiem wiele nabożeńſtwá / y iuż ſię ná oſobne mieyſcá ná mo-

dlitwę skrádał / y ná niey gorąco się zápalał. y czásu iednego/widźiał iákoby Chrystusá vkrzyżowánego: ktorym widzenim rospáliło się serce iego / iż od oney godźiny ledwie kiedy bez płáczu mogł ná mękę Chrystusowę wspomnieć: dopiero rozumieiąc ono co słyszał: kto chce zá mną iść/ záprzy się sam śiebie / á weźmi krzyż swoy á násláduy mię. Stądże wźiął chuć y duchá do vbostwá / pokory / y miłośierdźia wnętrznego. Ná trędowáte pierwey y z dáleká pátrzyć nie mogł / á teraz ie dla Chrystusá/ktory się dla nas iáko trędowáty wedle Proroká stał/náwiedzał y im służył. y dáiąc iáłmużnę / vstá y ręce ich cáłowáł/y innym żebrákom nie tylo to co miał/ále y sam śiebie dáć chćiał.

Szedł w tym czáśie z nabożeństwá do ś. Piotrá do Rzymu / gdźie widząc wiele vbogich / iednemu dał swe száty / á w iego się szmáty odźiał y miedzy vbogimi záśiadł. vczył się iuż wzgárdy czći świeckiey / á krzyż Chrystusow dźwigáć iuż y kłáść ná się poczynał. Wroćiwszy się do domu/gdy się w kośćiołku odártym y iuż náchylonym ś. Dámianá w Assyzu modlił przed Krucyfixem/vsłyszał głos: Fránćiszku idź á nápráwuy dom moy/ktory się iáko widźisz wáli. przeląkł się / y iáko záchwycony będąc/gdy k sobie przyszedł/mniemiał iákoby głos tylko o onym kośćiołku z cegły czynionym rozumieć się miał. y szedszy do domu oycowskiego/nábrał sukná/iáchał do miástá Fulginu/y tám sukno y koniá przedał/y pieszo się wroćiwszy kápłanowi vbogiemu ś. Dámianá pieniądze dał / prosząc áby kośćiołá popráwił / á żeby sam przemieszkáć przy nim nieco mogł. On mu mieszkáć przy sobie dopuśćił/ ále pieniędzy oglądáiąc się ná rodźice iego/wźiąć niechćiał. lecz ie on oknem do iego komorki/iáko iákie błoto/wrzućił. Zátym go oćiec szukáiąc / gdy się v ś. Dámianá o synu dowiedźiał / z gniewē tám poń szedł: á ś. Fránćiszek vćiekł/ y krył się kilá dni w iedney iáskini. gdźie wesołym się płáczem y modlitwámi ćieszył.

A po kilku dni zárzućiwszy boiaźń/ szedł w dom oycá swego / á iż iuż był głodem zbládły y płáczem oszpecony / idąc przez miásto/ chłopiętá iáko zá szalonym wołáły y błotem nań ćiskáły. o czym gdy oycu znáć dano wybieżał/ y iáko winowáycę poimánego słowy fukał/rozgámi vbił/ y do więźienia wsádźił. Ale gdy z domu odiáchał oćiec/mátká puśćiłá Fránćiszká/y wroćił się do ś. Dámianá. Tám gdy go oćiec nálazł: iuż mężnym sercem z nim mowił ś. Fránćiszek / áby go w służbie Bożey zániechał/ pokázuiąc się być gotowym ćierpieć wszytko dla Chrystusá. A gdy ná vtrátę sukná y koniá oćiec nárzekał: pieniądze ony gdźieś w prochu ś. Fránćiszek nálazł/y oddał ie oycu. trochę vćichł łákomy człowiek/ gdy pieniędzy onych dostał: wszákże chćiał tego po nim/áby do Biskupá z nim szedł / á przed nim się oyczystych dobr y to co nań spáść miáło zárzekł. On to bez wymowki z ochotą vczynił/ y przed Biskupem postáwiony / nie tylo się wszytkiego wyrzekał/ ále száty z śiebie zeymuiąc iemu ie oddał. y pokazáłá się podspod ná ćiele iego włośiennicá. y ták máło nie nági z nágim Chrystusem stánął á do oycá mowił: Potym ćię zwał oycem ná źiemi/od tego czásu bespieczniey mowić będę: oycze nasz w niebie. Biskup widząc dźiwną chuć w młodźieńcu do vbostwá Chrystusowego / zdumiał się/ y obłápiáiąc go á swym płaszczem pokrywáiąc/kazał mu suknią dáć. Náleźiono iákąś kmiecą płaszczynę/wźiął gi ochotnie y wapnem ná nim krzyż święty czyniąc/im odźiany wesoło od Biskupá/ iákoby wielkiego bogáctwá dostał/ wyszedł.

Wyrzeka się przed Biskupem oyczyzny.

Oćiec w niebie.

Puśćił się ná puszczą / gdźie śpiewáiąc od rozboynikow vbity w doł ieden wrzucony był. A szedszy do Eugubium/od iednego znáiomego vbogą szátkę wźiął / ktorą pokrył ćiáło swe / y tám trędowátym z wielką pokorą służył / y iednego pocáłowánim vzdrowił. A wspomniawszy co mu roskazano o nápráwie kośćiołá / wroćił się do Assyzu/ y nic się nie wstydząc wyżebrał od sąśiad swoich nieco pieniędzy ná popráwę kośćiołá ś. Dámianá. y sam kámienie nosząc y robiąc / dokonał kośćiołá onego. Tákże y drugi ś. Piotrá odárty opráwił/ y trzeći Pánny Máryey de Portiuncula ábo de Angelis, ktorego się rozmiłował/y tám ośiadł/ y tám oświecony dźiwnie był/y tám zakon fundował/y to mieysce bráćiey/iáko przeczystey mátce miłe/zálecone zostáwił. Tám Mszey słucháiąc gdy czytano onę Ewángelią/ gdźie Pan Jezus vcznie ná kazánie posyłáiąc mowi im: nie bierzćie nic ná drogę: niewymowną rádośćią wzruszony rzekł: Toć iest czego ia prágnę. y porzućił kálętę/y pieniędzy się noszenim zbrzydźił/ y trzewiki zdiął/y opásał się powrozem/ y ná iedney sukni przestał/y bespiecznie ludźi do pokuty wzywał.

Kośćioł ś. Dámianá opráwił.

Swięta Maria de Angelis.

Vbior iego zakonny.

Napierwszy iego połow był Bernárdus nieiáki/ktory gdy się go o swoy stan rádźił/

Bernárdus napier

 rzekł świę-

wßy iego vczeń.

rzekł świety: ſpytaymy P. Bogá. y modląc ſie z nim w kośćiele ś. Mikołáiá / ſkoro otworzyli kśiegi ś. Ewángeliey / tráfili ná one ſłowá: chceßli być doſkonáłym / idź á przeday wßytko co máß á day vbogim. á drugi raz otworzywßy / nálezli: Nic nie bierzćie w droge. á trzeći raz: kto chce iść zá mną / záprzy ſie ſam śiebie / ꝛc. y rzekł ś. Fránćißek: toć ieſt regułá żywot náß / vczyńże ták iákoć Bog rádzi. Potym pieć mu towárzyßow dał P. Bog / miedzy ktorymi był on dźiwny Egidyus / ktoregom ia był świádom. ktory proſty bedąc / ták ſie wyſoko w rozmyślániu rzeczy niebieſkich podnośił / iż wiecey Anyelſki á niżli ludzki żywot ná źiemi wiodł. A gdy mu ießcze ieden przybył máiąc śiedmi / náuczáiąc ich y ćießąc ie / poſłał ie ná cztery cześći świátá ná kazánie / y náwracánie grzeßnych do pokuty. ſam też w iedne ſtrone ſie puśćił. Skąd gdy ſie ſpołem nád nádźieie ná mieyſce iedno zeßli (czeº bárzo prágnął ś. Fránćißek) á z ſobą trzech ießcze ludźi ſtátecznych przywiedli: nápiſał proſtemi ſłowy regułe mąż świety wedle ś. Ewángeliey / z ktorą do Rzymu poßedł: proßąc Papieżá Innocencyuſá trzećiego / áby ią potwierdźił.

Regułę ná piſał, y do Rzymu o potwierdzenie iey poßedł.

Ná pierwßey prośbie zgołá go odrzućił: ále gdy we ſnie widźiał á ono pálmowe drzewo pomáłu miedzy iego nogámi vrosło: pomyślił iż to był on vbogi ktory o regułe prośił. y przyzwawßy go / poznał Duchá Bożeǧ w nim. á ießcze wiecey / gdy widźiał drugi raz w obiáwieniu Boſkim / iákoby kośćioł Láteráńſki pochylony od iednego vbogiego człowieká wſpárty był. y z porady kárdynałow regułe ś. Fránćißká potwierdźił. Z bráćią oną wroćił ſie do Aſſyzu / y przy kośćiele przeczyſtey dźiewice de Angelis zoſtáiąc / w vboſtwie wielkim / á ießcze y kśiąg do náuki y śpiewánia godźin nie máiąc / ná modlitwie pilnie przebywáli / zá náuką ś. Fránćißká. A zá kśiegi krzyż máiąc y náń pátrząiąc bárzo ſie zápaláli duchem ſkruchy y nabożeńſtwá we dnie y w nocy. y gdy oycá ſwego pytáli: iáko ſie mamy modlić: rzekł: Oycze náß ꝛc. A k temu kłániamyć ſie Iezu Chryſte we wßytkich kośćiołách twoich / po wßytkim świećie / y wyſławiamy ćie / iżeś przez krzyż twoy świát odkupić raczył. y ták czyniąc / gdźie krzyż vyźrzeli / z dáleká padáli ná źiemie.

Regułá iego potwierdzona.

Kśiegi pirwßych vcżniow iego, krzyż. Modlitwá ś. Fránćißká.

Krzyż ś iáko czćili.

Rozeßli ſie potym ná kazánie pokuty świętey / y dźiwnie ſie zakon rozmnożył: ták iż zá iego żywotá do Aſſyzu ná kápitułe o pieć tyśiecy ſie bráćiey było zeßło. Tám y oná Klárá dźiewicá Bogu miła do żywotá czyſtego y oſtrego ś. Fránćißká kazánim przywiedziona / kláßtor pánieńſki záłożyłá. Cudownie ſie drudzy do zakonu iego pozyſkowáli. Jeden Ceſárſki ſługá / ktorego krolem wierßow y pioſnek świeckich zwano / vyźrzawßy ś. Fránćißká á ná nim ogniſte miecze cudownie obaczywßy / wnetże iego vczniem zoſtał. Drugi żołnierz Krzyżak Morykus záchorzawßy / gdy go o modlitwe prośił / poſłał mu chleb z oleiem z lámpy przed Pánną Máryą wißącey. ſkoro go ſkuśił / ozdrowiał / y do iego zakonu wßedł / y długǫ páncerz żelázny ná gołyǫ ćiele nośił.

Rozmnożenie zakonu cudowne.

Dźiwnie ſie ßerzyli bráćia iego / ktorym chcąc zupełnieyßą regułe zoſtáwić / vdał ſie ná puſtynią y ná poſty wielkie / y tám ią nápiſawßy / Honoryuſowi Papieżowi ku potwierdzeniu podał / y świádczył bráćiey / iż nic ná niey nie piſał / iedno iáko mu P. Bog ziáwił. czego potym rychło pieczęćią ná ćiele ſwym onych ran dźiwnych popráwił. A widząc iáko wiele ludźi zá ieǧ przykłádem do krzyżá ſie Chryſtuſowego ćiśnie: iákoby ſam dźiś drogę pokuty záczął / ná wietßą ſie ſurowość żyćia podnośił. rzadko rzeczy wárzone iadł / w iedney ſukni zimną ćierpiał / ná źiemi gołey leżał / potráwki popiołem poſypował / á przykłádem ſie Chrzćićielá Jáná ś. wzbudzáiąc / gdy ſukniá mu ſie miekka zdáłá / wezełki pod nie wiązał mowiąc: nie ma nic czynić miekkość v vbogich: do pánow y dworow ią odſyłaymy. Bedąc ná pußczy Sártyáńſkiey / vſłyßał głos iáwny: Fránćißku / káżdemu grzeßnemu pokutuiącemu Bog odpußcza: ále kto ſie ſam ná pokućie zábiia / temu nigdy nie odpuśćił. Poznał wnet iż to był czárt ktory go do oſłábienia ſurowośći żyćia ćiągnął: y wnet vczuł z iego zárázy w ćiele burzenie / y ku nieczyſtośći pobudki. tedy nie mießkáiąc zwlokßy ſie powrozē ſie bić pocżął / mowiąc do ćiáłá: Bráćie ośle ták ćie bede czeſtował / otoś nági idź gdźie chceß / á co bez ſukniey poczniesz. y wyßedßy ná zimno w śniegu ſie porzućił. á vczyniwßy śiedm z śniegu kup / mowił do śiebie: Tá wielka kupá / to ieſt żoná twoiá: á ty cztery / dwá ſą ſyny y dwie corce: á ty dwie / ſą ſłudzy ktorych potrzebá / odźieważe wßytki / ſtáraysze ſie o wßytki. á ieſlić to ćießko / ſłuż że pilnie P. Bogu iednemu. Widźiał to brát ktory był z nim z dáleká ná świátłość mieśiącá / ktoreº potyǫ wßytko co ſie dźiało powiedźiał. ták czárt pohánbiony odchodźił.

Rozmow białychgłow y ſam ſie ſtrzegł

y żadney

y żadney práwie właſney twarzy nie znał/ krotką á nabożną białeygłowie ráde dawſzy/ á ſpowiedzi iey wyſłuchawſzy/ nie trzebá ſię/ mowił/ wiecey rozmową iey báwić. Prożnowánia ſię ſtrzedz á robotą ćieleſną oſtá tego/ to ieſt ćiáło/ trudźić/ á bicz nań czeſty kłáść á podły mu obrok dáwáć kazał. Gdy brátá widźiał nierobotneg°/ zwał go/ brát muchá cudzą pracą iedzący. Milczenie zwał ſtrażą ćieleſną. Acz ſurowość żyćia chwalił: ále zbytku w nim nie chwalił. y gdy brát ieden poſtow wytrwáć nie mogąc zſobą trwożył: záwołał go y dał mu chlebá. á żeby ſię nie wſtydźił/ ſam z nim iadł/ y náuczał bráćiey mowiąc: Nie z iedzenia ſię ále z miłośći ku brátu buduyćie. roſtropność ábo dyſkrecyą/ zwał iáko woźnicą cnot wſzyttich. płákánie z pokuty zá grzechy rádźił bráćiey. á gdy ſam ná oczy z płáczu chorzał/ á lekarz mu ślepotą groźił/ rzekł: bráćie lekárzu dla ćieleſney świátłośći wnętrzney tráćić nie będę: nie duſzá dla ćiáłá/ ále ćiáło dla duſze ſtworzone ieſt.

Gdy mu rádzono mieć áperturę w ciele/ przyzwolił/ y widząc żelázo roſpalone rzekł: Bráćie ogniu/ Páná proſzę ktory ćię ſtworzył/ vżal ſię á nie pal mię bárzo. y gdy go krzyżem ś. przeżegnał/ á od vchá áż do brwi przepalenie vczynił bálwierz: rzekł do bráćiey: chwalćie Bogá/ ogniám tego nie vczuł. á do bálwierzá obroćił ſię mowiąc: ieſliś źle przepalił popraw drugi raz. W drugiey niemocy winá prágnął: á gdy go nie było/ wody ſobie dáć kazał: on ią krzyżem ś. przeżegnał/ á Bog ią w wino odmienił: y wypiwſzy wino ozdrowiał. ták mu ſtworzenie powolne było náturę ſwoię mieniąc.

Fundáment cnot wſzytkich ieg° byłá pokorá/ iż ſam v śiebie wzgárdzonym był. gdy go lud chwalił: brátu co zá nim ſzedł kazał áby mu łáiał/ y zelżywe ſłowá mowił. y gdy go brát ácz nie rad/ chłopem głupim y naymitem y niepożytecznym zwał/ z rádośći wielkiey mowił: Błogoſławći Pan Bog ſynu miły/ ty mi prawdę mowiſz/ y tákich ſłow ſyn Piotrá Bernárdoná godźień ieſt. Drugdy przed ludźmi ſwoie grzechy/ chcąc v nich być wzgárdzonym/ powiádał. drugdy gdy go kto chwalił/ mowił: ieſzcze ſyny y corki mieć mogę/ nie mieyćie mię zá beſpieczneg°. á do ſiebie ſam mowił: Fránćiſzku by to był P. Bog dał rozboynikowi co tobie: byłby wdzięczniey ſzy przećiw ſtworzyćielowi ſwemu.

Poſłuſzeńſtwo ták chwalił/ iż kto w nim żyie/ ná káżdy czás v Páná Bogá zyſkuie. á ſam nie pomniąc ná ſwe Generálſtwo/ Gárdyaná iedneg° prośił áby pod iego poſłuſzeńſtwem był. towárzyſzowi ktorego miewał/ idąc z nim poſłuſznym być obiecował/ y pełnił. Powiádał: z łáſki Bożey/ ia tákbych ochotnie ſłuchał nowicyuſá/ ktory tylo dwá dni ieſt w zakonie/ gdyby mi zá ſtárſzego dány był/ ták iáko naſtárſzego y námędrſzego brátá. bo poddány w przełożonym ma widźieć tego/ dla ktoreg° ſtał ſię poddánym. á im wzgárdzeńſzego zá ſtárſzego ma/ tym ſię wiecey pokorá tego ktory go ſłucha Bogu podoba. Gdy go pytano kto ieſt práwie poſłuſznym: ná ćiáło vmárłe pokázował: poſtaw ie gdźie chceſz/ czyń znim co chceſz/ nic nie dba. Rzekł raz do ſwego towárzyſzá: powiemći kiedy będę práwie Frater minor: w ten czás gdy iáchawſzy ná kápitułę iáko przełożony/ po kápitule vſłyſzę: Nie zgodźiſz ſię nam/ nie maſz náuki/ áni wymowy/ proſtakeś y człowiek nievmieiętny. y gdy mię wyrzucą z lekkośćią/ y wſzyſcy mną wzgárdzą/ á ia to z weſelem bez żadney odmiány ná ſercu przyimę/ dopiero będę Frater minor. ináczey nic ieſtem czym ſię być mienię. y mowił: przełożonym być/ vpadek zá páſem: á poddanym być zyſk duſzy záwżdy w pokorze. Przetoż bráćią ſwoię/ chćiał áby zwano Minores, y przełożone Miniſtri.

Miał, y iáko ie chwalił.

Pokorá iego wielka

Przełożonym być co ieſt.

Minores zwáć chćiał ſwoię bráćią.

Gdy ś. Fránćiſzká pytał Kárdynał Hoſtienſis, ieſli mu ſię to podoba gdyby bráćią iego bráno ná Biſkupſtwá: odpowiedźiał: chcećieli áby pożytek czynili w kośćiele Bożym/ trzymayćie ich w powołániu ich/ á ná przełożeńſtwá ich kośćielne nie bierzćie. Raz v Biſkupá w Jmoli prośił áby mu kázáć dopuśćił. Biſkup niechćiał/ z gniewem mowiąc: máią ná mym kázániu doſyć. á on ſię ſchyliwſzy/ wyſzedł. y przyſzedł pochwili do niego: ſpytał Biſkup ſukliwie: czegoż ieſzcze chceſz? A on rzekł pokornie: gdy oćiec ſyná iednemi drzwiámi wypędza/ on ſię drugimi wraca. Zbudował ſię oną pokorą Biſkup/ y iemu y iego bráćiey záwżdy wolność ná kazánie dał. W vboſtwie ſię nawięcey kochał/ y nic go nie záfráſowáło bárźiey iáko gdy co po bráćiey vboſtwu przećiwnego widźiał. Zwał ie perłą Ewángeliey y w roley nálezionym ſkárbem/ y fundámentem zakonu ſwego/ oblubienicą/ mátką y pánią ſwoią. vpominał bráćiey áby w vbogich chálupkách mieſzkáli/ iáko nie w ſwoich: drogo zbudowáne celle obáláć kazał.

Ná Biſkupſtwo ſwoich bráć nierádźił.

W vboſtwie iáko ſię kochał

Celle drogo zbudowáne kazał obáláć

Do zakonu nie przyimował iedno z tym

áby nic

Wolał żeby ołtarz był złupiony, niźli o vboſtwie reguła naruſzona była.

áby nic nikt włáſnego nie miał. Jednego ktorym powinnym wßytko ſwe á vbogim nic nie dał/przyiąć niechćiał/mowiąc:bráćie mucho/ießczes ze krwie y domu twego nie wyßedł/vbogieś ołukał/nie godźienes być miedzy vbogimi. Gdy go bráćia prośili/ áby im dla wielkich potrzeb wolno było nowicyußow niektore rzeczy chowáć: powiedźiał : wolę iż ołtarz Przeczyſtey Pánny obłupićie gdy tego trzebá / á niźlibyśćie co przećiw ślubu vboſtwá y Ewángeliey ś. doſkonałośći vczynić mieli. Bo rádnieyßa temu Bogárodźicá będźie/ gdy wy iey ołtarz obłupićie / á ſyná iey ráde doſkonále záchowaćie. Chodząc około

Pokuſá łákomſtwá, wąż w burſie.

Baru nálazł ná drodze burſę/ktora ſię zdáłá pieniędzy pełna. brát mu towárzyß rzecze:oycze weźmimy to dla vbogich. on rzekł: niechay/dyabelſka to pokuſá. á on gdy ſię nápierał / ná pohánbienie iego y doznánie zdrad dyabelſkich dopuśćił mu ią wźiąć. Skoro rękę śćiągnął / wąż z burſy wypadł/á burſá ſię w wiátr obroćiłá. Nákarmił ſię on brát ſtráchu. á świety mowił:

Pieniądze v ſług Bożych coſą.

pieniądze v ſług Bożych ſą iáko czárt / á wąż iadowity w zánádrzu.

Wąż ś. wolał to ieść co chodząc od domu do domu wyżebrał / niźli co z dobrey woley dánego miał. Gdy go kto zacny ná obiad prośił/ przed iego obiádem pierwey od domu do domu żebrał. Bráćiey mowił:

Piękne ſłowo o iałmużnie.

Dla tego wás Bog ná końcu świátá vbogimi obrał / áby ná dniu ſądnym wiernie dla was vbogáćił/żeby ſłyßeli ono ſłowo: cośćie mym nąmnieyßym vczynili / mnieśćie vczynili. Gdy go raz chorego bárzo do Aſſyzu przez iedne wieś vbogą prowádzono/nic zá pieniądze ſłudzy Aſſyzanow ktorzy poń poſłáli naleść nie mogli: rzekł im: przetośćie nie nálezli / iżeśćie wierßą w wáßych muchách(pieniądze ták zwał)niźli w Pánu Bogu nádźieię mieli. idźćie á dla Bogá bez pieniędzy prośćie. ták vczynili/á oni vbodzy wßytko ſwe dla Páná Bogá zá ſpráwą Bożą im dawáli.

Cudo do pozyſkánia ludzkich duß.

Chuć ku pozyſkániu duß grzeßnych wielka w nim byłá : iákoby go był nadrożßym oleykiem mázał/ gdy ſłyßał o bráćiey iż duße ludzkie náuką y przykłádem do P. Bogá przywodzą. A niczym ſię bárźiey nie fráſował iáko złymi przykłády bráćiey / y mowił:niech od ćiebie Pánie y od wßego dworu twęgo niebieſkiego/y ode mnie nąmnieyßego przekleći będą / ktorzy to złym przykłádem pſuią/co ty Pánie przez inne dobrze

Zły przykład dáiącą brácią przeklął.

budujeß. y gdy w tym miał nieznośną boleść/táką miał od Chryſtuſá poćiechę:o co ſię vbogi człowiecze fráſuieß / ábom ia nie pierwßy zákonu tego páſterz ? przetomćię ná to proſtego obrał/ábym w tobie moię moc Boſką pokazał: gdy iedni wypadáią / ia drugich powołam/ á ieſli ſię ießcze nie národźili / rodźić ſię im roſkażę. by ſię nawięcey zákon ten záchwiał / zá dárem mym trwáć záwżdy będźie. Gdy od kogo iáłmużnę brał/ ták mowił : wezmę/ále ieſli vbożßego niźlim ia ieſt naydę / iemu ią dam/ y ták czynił y z ſwym płaßczem ktory nośił. bo gdy nálazł kogo w gorßey ſukni á on żebrał / płaßcz mu z śiebie dawał / y kśięgom y rzeczom kośćielnym nie przepuśćił / y potkawßy w drodze kogo z ćiężarem ſłábego/ nośić mu pomagał ile mogł. Tákie politowánie nád bliźnim miał.

Beſtye nieme/bráćią ſwoią y śioſtrámi z wielkiey łáſkáwośći zwał / te zwłáßczá ktore łáſkáwość Chryſtuſowę/ábo co inego w piſmie znáczyły / y z nich poſłußenſtwo/iákoby pierwßy w niewinnośći człowiek / wielkie miał. báránki ná zárzezánie wiedźione częſto wypraßał / ná Chryſtuſá wſpomniawßy / ábo ie okupował czym mogł. W polu owce v Seny potkawßy/ wßytki ſię do niego ſkupiły / y rádość mu nieiáką pokazáły. owieczkę mu raz dano/ ktorey mowił: áby chwaliłá P. Bogá/bráćiey ſię nie przykrzyłá. rzecz dźiwna/gdy vſłyßáłá iż bráćia w kośćiele śpiewáli/záwżdy tám bieżáłá/y przed ołtarzem Bogárodźice iáko mogłá klękáłá / toż czyniłá gdy ćiáło Boże podnoßono. Záiączkowie do niego ſię od inych vćiekáiąc ćiſnęli. ptaßkowie gdy kazał do niego lećieli. Raz wßedł miedzy ſtádo ptakow śpiewáiących/á żaden ſię nie rußył. á gdy z brátem mowić tám páćierze począł/á ſłyßeć ſię przez wrzaſk ptakow nie mogli:rzekł ś. Fránćißek:Bráćia ptaßkowie vmilknićie áż ſię z ſłużbą Bożą odpráwim. wßyſcy vmilknęli y nie poczęli śpiewáć áż im kazał. Gdźie wilcy ßkody czynili/ſkoro im zákazał / nie czynili. Z káżdego ſtworzenia vmiał ſię ku więtßey miłośći Boſkiey pobudźić.

W zámiłowániu y kochániu Boſkim niewymowna rzecz iáko był gorący. w Sákrámenćie ćiáłá Chryſtuſowego nie mogł ſię vgáśić/dźiwuiąc ſię tákiey miłośći ku nam y tákiemu raczeniu. Częſto brał tę przedźiwną świątość / y po wźięćiu częſto w záchwyceniu był. ku przeczyſtey mátce ktorą ſobie y ſwemu zakonowi zá opiekálniczkę brał/wielkie miał nabożenſtwo/y iey kwoli

posty

posty niektore pościł. ku Anyołom także/ á zwłaszczá ś. Michałowi/ wiedząc z iaką on miłością dusz ludzkich prágnie/ áby ie Bogu stáwił. także ku ś. Piotrowi/ Pawłowi. Nie śmiał się v Chrystusá spodziewáć przyiáźni gdyby duszom nie pomagał ktore on odkupił. nad tę posługę żadney inney nie przekładał. przetoż bieganiem / kazániem/ trudzeniem ciáła swego duszom służył.

Trzykroć się do pogaństwa na kazánie Ewangeliey y nawrocenie dusz ich wyprawował. raz mu niepogody morskie/ drugi raz niemoc przeszkodziłá / trzeci raz iuż roku trzynastego po swym náwroceniu/ puścił się do Sultaná Babilońskiego/ w czás barzo zły/ gdy Chrześciáńskie woyská nań ciągnęły/ tylo żeby chuci swey dosyć vczynić/ á krew dla Chrystusá przelać mogł. Poimány á związany okrutnie z towárzyszem swoim Illuminatem / gdy stánął przed Sultanem / posłem się być Bogá żywego y syná iego Jezu Chrystá śmiele powiedział. Widząc iego dziwną ochotę y bespieczność Sultan/ słuchał go/ y prosił áby przy nim mieszkał. powiedział mu święty iż to vczynić rad chciał / iesliby się do Chrystusá opuściwszy Mahometá náwrocił. A ná wywod práwey nauki/ prosił áby ogień nágotowano / chcąc weń z iego káplany wniść/ kto w ogniu nie zgorze/ niech iego wiárá będzie lepsza. Ná to gdy się żaden obráć niechciał / ofiárował się sam w ogień wniść/ iesliby się tẽ Sultan do wiáry przywieść dał. ale pohániec bojąc się rozruchu y wzburzenia od swych/ tego mu nie dopuścił. A widząc Fráncißek iż tam nic spráwić nie mogł / wracał się názad. Dary mu wielkie posłał Sultan / ale nic bráć niechciał/ chociaż y drugi raz ie posyłał áby ie vbogim Chrześciánom rozdał.

W modlitwie był wysokiego y w zachwyceniu częstym záchodzącego rozmyślánia/ zwłaszczá w pustych mieyscách. Gdzie gdy go czárci gábáli/ mowił: máćieli moc od Bogá/ czyńcie co możecie. y tak vciekáli. Náuczył bráciey: Gdy komu pociechá ná modlitwie y słodkość duchowna przychodzi/ niech mowi: Pánie y tę pociechę tobie áby iey we mnie strzedz raczył polecam: bom ia iest wielki vtrátnik skárbow twoich. á z modlitwy się oney wracáiąc/ tákim ma być / iákoby nic nie wziął. Niechcąc máż święty trácić nic czásu: vrobił iákieś naczynie/ ktore gdy mu ná myśl w modlitwie przyszło/ wrzucił ie w ogień mowiąc: skáziło mi ofiárę/ niechże sámo Bogu poydzie ná ofiárę. kártki bráciey kazał zbieráć áby po nich nie deptano/ boiąc się aby tam imię Jezus / pisane nie było. gdy to imię miánowane słyszał/ záwżdy się vweselał.

Acz nie był z nauki ludzkiey vczony: ále z modlitwy y rozmyślania rzeczy Boskich y z daru Duchá ś. wielkie około pismá ś. y artykułach wiáry táiemnice vmiał. W Senie Theolog ieden o rzeczy go trudne pytał: ták go odpráwił ś. Fráncißek/ iż on Doktor rzec musiał: Tego świętego oycá Theologia czystością á bogomyślnością wysoko iáko orzeł lata: á násza nauká po ziemi się brzuchem włoczy. Duchem Prorockim rzeczy przyszłe widział y opowiádał. á o porażce Chrześcian v Dámiáty od Turkow y Sárácenow wiedział / y brátá iednego/ odradzáiąc woynę / posyłał.

Cudow wiele Boskich czynił. Táiemnych myśli wiela ludzi z daru Bożego wiedział. Przyszło nań iedno wątpienie/ z ktorego się sam wypráwić nie mogł: iesli raczey ná modlitwę się y rozmyślánie spokoyne/ czyli ná kazánie do ludzi vdać miał. y rozmawiał z bracią/ pytáiąc ich co się im zdało. Ja/ powiada/ prostaczek maluczki mowić nie vmiem/ zda mi się iżem wierszy dar wziął do modlitwy/ niżli do kazánia. ná modlitwie skárb zbieramy/ á ná kazániu rozdawamy. ná modlitwie iest oczyścienie wnętrznych namiętności y iednoczenie się z Bogiem: á ná kazániu duchownych nog iest vbłocenie/ y rozerwanie około wiela. ná modlitwie Anyelski żywot wiedziem: á ná kazániu schylać się ludziom y ludzkie z nimi żyć musim. Ale pátrząc ná Páná nászego / iż dla ludzi z niebá przyszedł / y dla nich ták wiele czynił y cierpiał/ á iż mamy czynić ná wzor iego: niewiem/ prawi/ co lepszego. y posłał ná pytanie do Sylwestrá / ktory w Assysiyskiey gorze ná vstawicznym był rozmyślániu: posłał y do dziewice Klary/ áby ná pomoc modlitwy siostry czystsze w duchu y gorętsze w Bogu obrałá / żeby się z ich zdánia spráwić mogł. Przyszedł poseł od obudwu/ áby się ráczey báwił kazánim.

Wnet się wypráwił pokorny Fráncißek/ iákoby dopiero kazáć począł. Zápaláiące iáko z ogniá były słowa iego/ y sercá ludzkie do pokuty kruszyły. Przed Papieżem y Kárdynały máiąc kazáć / spisáne pilnie miał kazánie / ktorego się ná pamięć nauczył: ále skoro wszedł ná kázálnicę/ wszytkiego zapomniał: y z miłey pokory powiádáiąc co mu się przydało/ puścił się do swego prostego zwyczáiu y wzywánia Duchá ś.

Marginalia: ...ey Pán- ...ey Anyo- łom. — Do pogáń- stwá iá- chał z E- wángelią. — ...chcąc ...práw[dy] Ewán- geliey do- wodzić, ...skáć w ogień w- niść. — dała, spalił. — Imię Iezus iáko czcił. — Theologá iego. — Duch Prorocki. — Modlitwá od kazánia czym rożna. — Dał się ná inne, iesli się ná kazánie czyli ná modlitwę miał vdáć. — Kazánie iego przed Papieżem

y tákimi táiemnicámi ták dzielnemi / do wzbudzenia miłośći Chryſtuſowey náukámi nápełnione vczynił kazánie / iż káżdy znáć muśiał Duchá ś. przezeń mowiącego. Nie vmiał w kazániu głáſkáć / iedno ludzkie grzechy ſrogim gromieniem burzył / nikogo ſię nie boiąc / ták wielkim iáko máłym / tymże ſtátkiem mowił / ták gdy było ſłucháczow máło / iáko gdy ich było wiele. Ciſnęli ſię ludźie do niego / iáko do nowego Proroká. á on nie tylko ná grzechy / ále też y ná ciáłá cudowne lekárſtwá dawał. Skurczonego w Tuſkánelli / powietrzem zárážonego w Nárniey / opuchłego w Biſkupſtwie Rektyńſkim / ślepych nie máło / ná roznych mieyſcách operánych tákże / vzdrowił. chlebem ktory niemocnym dawał / wiele ſię ich zleczyło.

Dwie lećie przed śmierćią wział rány ná ćiáło ſwe.

Dwie lećie przed śmierćią / ſłużąc zbáwieniu ludzkiemu / ſwego nie zániechał: á proch z nog chodzących z Ewángelią chcąc otrzeć / puśćił ſię ná głęboką puſtynią ná gorze Alwernie. Tám począc poſt ku ś. Michałowi Archányołowi / więtſzey ſłodkośći Chryſtuſowey / niżli kiedy przedtym / ſkuśił. Tám ſię báwiąc ná rozmyślániu gorzkiey męki Chryſtuſowey / y miłośći oney z ktorey ták ćięſzką śmierć podiąć dla nas raczył: wſzytek ſię w Chryſtuſá obłoczył / y z nim ſię iednoczył. y około świętá podnieśienia krzyżá ś. modląc ſię w oney gorze / w nocy vyźrzał ná powietrzu wyſoko Seráphiná o ſześći ſkrzydłách bárzo ognistego y iáſnego. ktory gdy ſię niżey ſpuśćił / obaczył między ſkrzydłámi oſobę człowieká vkrzyżowánego. Dwie ſkrzydle nád głową iego roſpuſzczone / dwie ná látánie rośćiągnione były / á dwie ćiáło wſzytko pokrywáły. Zdumiáły / rádował ſię z onego widzenia / ále oſobá oná ſmutnie záwieſzona / niezmierne pożáłowánie ná ſercu mu wzruſzyłá / y mieczem ie boleśći przebiiáłá. Zniknęło ono widzenie / y dał mu P. Bog przez nie rozumieć: iż nie męczeńſtwem ná ćiele / ále vpalenim ná ſercu wſzytek ſię w podobieńſtwo vkrzyżowáne° obroćić miał.

Widzenie Seráphiná y vkrzyżowánego.

Y zoſtáłá wielka gorącość ná iego myśli / ále y ná ćiele dźiwne ſię znáki pokazáły. ręce y nogi miáły gwoździe ná obie ſtronie przebite / w gárśći były głowy v gwoździ okrągłe / á ná drugiey ſtronie zágięte / á v nog ná wierzchu głowy okrągłe / á podeſpod końce gwoździ zágięte. W boku ſię też rána otworzyłá / y krew z niego płynęłá. Táił iáko mogł oney nieſłycháney rzeczy. ále ſię zátáić nie mogłá. Zſzedſzy z gory po wypełnieniu czterdźieśći dni poſtu / cudy nowemi ſłynąć począł. ręku iuż vkázáć nie śmiał / á dopiero od onego czáſu w trzewikách chodźić / kryiąc nogi / poczynał. Wſzákże wiele bráćiey one gwoździe widźiáło / ktorzy pod przyśięgą ná świętą Ewángelią to wyznawáli. y Alexánder Pápież iáwnie ludźiom ná kazániu świádczył / iż ſwemi oczymá widźiał / y rękomá ſię dotykał / y mnie też to ſámemu (mowi ś. Bonáwenturá) powiedźiał. á po śmierći widźieli to o pięćdźieśiąt bráćiey / widźiáłá y Klará święta / y śioſtry inne. Tym cudem Pan Bog pieczętował ſługę ſwego y świątobliwość iego: dáiąc znáć iáko krzyż Chryſtuſow nośił / y ná mękę ſię iego wſzytek przemienił.

Alexan- der Pa... te gwo- dzie wi- dział.

Zá czym chćiał wielkie rzeczy około duſz ludzkich zbáwienia dopiero iáko znowu poczynáć. y mowił do bráćiey: Poczynaymy Bogu ſłużyć / boſmy do tego czáſu nic nie czynili. á nie mogąc chodźić ná ośiełku od miáſtá do miáſtá / ćiáło ono ſwe ná poły vmárłe woźić kazał: czyniąc kazánia / á do noſzenia krzyżá / iáko práwy chorąży krzyżowánie na ćiele ſwym y plagi Chryſtuſowe noſzący / wierne pobudzał. w chorym y mdłym ćiele ták ochotne y wielkie było ſerce. we wſzytkich członkách od onego czáſu ſrogie czuł boleśći / ták iż tylo ſkorá ná kośćiach zoſtawáłá. Pátrząc ná iego nieznośną boleść brát iego / rzekł: Proś P. Bogá oycze / ábyć tey niemocy vlżył / bo widzę iáko ćięſzka nád tobą ręká iego. á on mu rzekł: byś nie z proſtoty to mowił / nie weyźrzałbych ná ćię / iżeś śmiał ſpráwom około mnie Boſkim przygániáć. y ſpuśćiwſzy ſię z łożká ná źiemię padł / y źiemię cáłuiąc / mowił: dźiękuię Pánie zá te boleśći / ieſzcze ich ſtokroć więcey przyday: tylo żeby ſię vpodobánie twoie ná mnie pełniło.

A wiedząc czás zeſzćia ſwego / prośił áby był zánieśion do Pánny Máryey de Portiuncula: tám chcąc duchá Bogu oddáć / gdźie naprzod oświecenie y łáſkę wźiął. y tám ſię ná gołey źiemi położył / á pátrząc w niebo á lewą ręką ránę w boku záſłániáiąc / mowił do bráćiey: Jam vczynił ſwe / vczyńćie wy też wáſze / iáko was Chryſtus náuczy. A brát ieden / ktorego święty Gárdyanem ſwym zwał / wiedząc myśl y kochánie iego: wźiąwſzy ſuknią / pás z powrozá / y vbránie / podawał świętemu / mowiąc: pożyczamći tey ſukniey / iáko vbogiemu / weźmiſz ią z świętego poſłuſzeńſtwá. Rzecz oná dźiwnie go ochłodźiłá: y ná wielkie

Rány y gwozdzie w ćiele iego.

ſię dźie-

ſię dźięki Bogu podnióſł/ iż w pożyczáney ſukniey vmierał. á ſwey pániey / to ieſt vboſtwá áż do śmierći nie gniewał / á iż od świátá nic nie máiąc wolny był. y prośił bráciey: áby ćiału iego po śmierći ná gołey źiemi leżeć ták długo / iákoby kto mogł milę pomáłu vść / dopuścili. á wezwawſzy wſzytkich przytomnych bráciey / ku miłośći ich Bożey wdźięcznymi słowy pobudzał/ ćierpliwość im y vboſtwo y wiárę świętą Kośćiołá Rzymſkiego zálecáiąc. y ściągnąwſzy ręce ná krzyż/ błogosłáwił im mocą vkrzyżowánego / ták kończąc rzecz ſwoię: Zoſtańćie ſynowie w boiáźni Bożey/ á trwayćie w niey záwżdy. á iż wielkie prześládowánie náſtánie / błogosłáwiony ktory wytrwa ták iáko począł. ia ſię do Bogá kwápię / ktoremu was polecam. y wźiąwſzy wſzytkie Sákrámentá/ prośił o Ewángelią ś. Jana/ áby mu czytána byłá o męce Páńſkiey. A pochwili záczął Pſálm on: Głoſem moim záwołałem do Páná ꝛc. gdy go kończył á mowił: Czekáią mię ſpráwiedliwi / rychłoli mi zápłáćiſz: záſnął w Pánie/ roku Páńſk: 1226. *Smierć iego iáka.*

Gwoźdźi onych iego wiele ſię ludźi dotykáło. były czarne ná wierzchu/ á ták z żyłámi zroſłe/ iż iákoby z nimi ſię vrodźił. gdy kto poćiągnął/ iákoby żyły ſtwárdźiałe ná inne ſię ſtrony ćiągnęły: á rána w boku okrągła iáko roża ták ſię czerwieniáłá. inne ćiáło / ktore z oſtrośći żywotá było ſczerniáło/ bieluchnym ſię vczyniło. Pogrzebiony z wielkim ludu nabożeńſtwem v ś. Jerzego. y potym we dwie lećie od ś. Grzegorzá dźiewiątego kanonizowány / y w drugie dwie/ to ieſt/ 1230. do Kośćiołá iego imieniem zbudowánego przenieśiony: wielkimi cudy do tego czáſu (o ktorych piſze ſzeroko tenże ś. Bonáwenturá) ſłynie. Z czego Bogu w świętym Fráńćiſzku dźiwnemu przez Jezu Chryſtá vkrzyżowánego / w iedności Duchá świętego/ cześć y chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Żywot ś. dźiewice y męczenniczki Oſyty krolewny / piſány z ſtárodáwną/ á zwłaſzczá ſzeroce od Alberyká Weerá: położony v Suryuſá 7. dniá Páźdźierniká. Żyłá około roku Páńſk: 700.

V. Octob. *Páźdźier.*

BŁogoſłáwiona Oſytá byłá corką Frydewáldá krolá w Angliey / daná ná wychowánie do Modwenny zakonney y nabożney wiela duchownych corek mátki: ktora dwá kláſztory zbudowawſzy/ w iednym ſámá zoſtáłá / á drugi śieſtrze krolá Alfrydá Edyćie zlećiłá / y záraz iey też Oſytę pánienkę ku poćieſze iey oddáłá. A czáſu iednego gdy Edytá iedne nabożne kśiążki czytáiąc wielką w nich poćiechę y náukę nálázłá: życząc też Modwennie tey że poćiechy / záwołáłá pánienki Oſyty / á roſkázuiąc iey: nieś / powiáda / kśiążki te do mátki y pániey náſzey Modwenny: á powiedz iż tu naydźie ſkarb duchowny gdy ie przeczyta. Oná iáko poſłuſzna / nioſąc do innego bliſkiego kláſztoru/ idąc przez moſt/ wſtał wiátr y mdłą pánienkę w rzékę wrzućił/ y záraz predźiuchno vtonęłá. A mniemáiąc Edytá iż przy ſtárey mátce ſwey nieco ſię zábáwiłá/ zániechałá iey do trzećiego dniá. ktorego gdy ſię modliłá Modwenná w celli ſwey/ iákoby iey kto rzekł (á pewnie Anyoł) wynidź do rzeki/ ſpráwiſz tám coś potrzebnego. wybieżáłá ku rzéce/ á owo iuż potka dźiewicę Edytę / á oná ſię o Oſyćie iuż z boiáźnią pyta/ mowiąc: Dźiś trzeći dźień iákom ią śioſtro miła do ćiebie poſłáłá z kśiążkámi/ y dla tegom ſzłá do ćiebie o niey ſię pytáć. á Modwenná powie/ iżem iey nie widźiáłá. y poczną pytáć páſtuchow bliſkich ieſliby iákiey pánienki nie widźieli. powiedźieli iż dźiś trzeći dźień záyźrzeliſmy ią ná mośćie: ále niewiemy gdźie ſię obroćiłá. y rzekłá Modwenná do Edyty: śioſtro námilſza proſmy Páná náſzego Jezuſá áby nam wroćił tey godźiny pánienkę zgubioną/ żebychmy poználi moc y ſławili miłośierdźie iego. y gdy długo ſkłonione ná źiemi płakały: wſtawſzy Modwenná / woláć wielkim głoſem poczęłá: Oſyto / Oſyto / Oſyto / w imię świętey y nierozdźielney Troyce / wynidź z tey rzéki w ktoreyeś vtonęłá: mocą iego wynidź zdrową y żywą. Ledwie to ſkończyłá/ á owo z rzéki wychodźić poczęłá z kśiążkámi/ y trzykroć záwołáłá: owom ia/ owom ia/ owom ia pánno moiá. y z wielką ią rádośćią obłápiwſzy Modwenná/ y Pánu Bogu podźiękowawſzy/ oddáłá ią Edyćie / á ſámá wźiąwſzy kśiążki / do celle ſwey poſzłá. mieyſce ono od imieniá Oſyty wſkrzeſzoney/ názwáne ieſt od obywátelow. *Wzbudzoná od śmierći po trzech dniách.*

Acz Oſytá w czarnym płaſzczu chodząc mniſzką ieſzcze nie byłá. potym oddána ieſt rodźicom máiąc iuż wielką w cnotach doſkonáłość y ſtáteczną myśl do záchowánia

Poniewolną dano Osytę zá krolá.

dziewictwá. y gdy lat dorosłá/ krol wschodnych Sásow w Angliey Sygerus prágnął iey do małżeństwá. Rodzicy ią námawiáli pilnie/ á oná im oznaymiáłá chuć státeczną do chowánia dziewictwá Chrystusowi. wszákże ią poniewolną zá krolá/ krolewskim weselem y obrządkiem oddáli. A oná serce swe w nádziei łáski Bożey vmacniáiąc/ czystość swoię á dziewictwo Chrystusowi nabożnymi modlitwámi oddáiąc/ prosiłá: áby ią od męża niepokaláną záchował. y poszczęścił iey Pan Bog iż krolá pięknie słowy odpráwuiąc y wymowki rozmáite náyduiąc/ y prosbámi odwłocząc/ vchodziłá szkody dziewictwá swego. Aż czásu iednego gdy ná pokoiu przykrzyć się iey począł: Pan Bog posłał/ ktory mu oznaymił iż tuż przed wrotá ieleń wielki y piękny przybieżał. porwał się krol/ y wpadszy ná koń z swemi łowcy zá nim się puścił/ y tám się kilá dni w łowach zábáwił. á Osytá chwaląc stroża czystości swey y oblubieńcá niebieskiego/ niebespieczności vchodząc/ prędko sobie po dwu Biskupow posłáłá. ktorym przełożywszy swoie nabożeństwo: prosiłá pokornie/ áby ią ná mniszkę poświęcili/ á kápice ná nię włożyli: co oni nie mieszkáiąc támże w páłacu krolewskim vczynili.

W małżeństwie pánieństwo záchowáłá.

Názmniszki się ostrzygłá w niebytności krolá.

Wracáiąc się krol ochotnie do swey żony/ gdy ią w kápicy mniskiey vyźrzał/ y dowiedział się iż iuż ślubámi się Chrystusowi oddáłá/ gniewał się y fráśował. wszákże się rozmysliwszy/ ácz nie z chucią/ niechciał miłości ku niey w nienawiść obrácáć/ y Páná Bogá gniewáć: ále iey zbudował klasztor y nádał imienie/ y zostáwił ią w czystości y ślubie iey/ ktory wierszemu krolowi vczyniłá. Tám Osytá názbieráwszy pánienek/ surowość żyćia y piękny porządek służby Bożey postánowiwszy/ żywot on czysty y z innemi/ łáskę sobie Bożą y nádzieię w niebie iednáiąc/ wiodłá.

A gdy Duńczykowie niewierni/ y Chrystusowey wierze y Chrześćiánom nieprzyiaćiele/ Anglią woiowáli/ roku Páńskiego/ 653. mieśiącá Oktobrá/ przyćiągnęli do iey klasztoru w Chichensie. Tám hetman Duńczykow dowiedziawszy się o zacności y vrodzie Osyty/ posłał do niey dáry y prosby y groźby/ áby się bogom iego pokłoniłá. á oná tym się brzydząc/ státeczność wielką pokázowáłá/ mowiąc: nie day Boże/ ábych dla krotkośći żywotá tego nikczemnego/ oblubieńcá mego Bogá práwego odstępowáć miáłá. y kazał ią dziki on á sprosny báłwochwálcá śćiąć. Gdy iey głowę vćięto/ dziwna rzecz/ ciało wstáło/ y wziąwszy głowę/ szłá z nią áż do kośćiołá ś. Piotrá y Páwłá/ iáko przez trzy staie. y náyduiąc kośćioł zámkniony/ rękomá we drzwi kołátáłá/ y drzwi one skrwáwiłá/ y támże v drzwi pádłá. Rodzicy potym ćiáłá iey dostáli/ ktore cudy wielkimi słynęło w tymże iey klasztorze w Chichensie: ktorey się modlitwie zalecáiąc/ chwalmy krolá dziewic z niepokaláney mátki dla nas národzonego/ y iemu się kłániáiąc dáiem sławę/ ktora iest y byłá przed wieki/ y będzie ná wieki wiekom. Amen.

VI. Octob. Pázdzier.

Żywot S. Amoná y żony iego/ pisány od Pálládyusá Biskupá Káppádocyey/ w Historyey świętych/ ktora Lausiaca zowią. Żył około roku Páńskiego/ 324.

AMon z dzieciństwá osierociáły będąc/ gdy młodzieńskich lat dorosł/ á miał lat dwádzieśćiá y dwie/ zniewolony od swego stryiá wziął żonę. y nie mogąc viść trudnośći oney/ ktorą mu stryi zádawał/ vmyslił sobie iákoby mogł y wieniec czystośći záchowáć/ y w małżeństwie mieszkáć/ ćierpiąc ćiężary stanu onego. Gdy tedy do łożnice pánnę mu wprowádzono/ skoro wszyscy wyszli: wstał/ y drzwi zámknąwszy/ záwołał żony swoiey y rzekł iey: przystąp sám śiostro: wiedz proszę ćię iż to małżeństwo ktorymeśmy są złączeni/ nie ma nic osobliwego. lepiey vczyniwá/ gdy osobnie sypiáć będźiewá/ ábychmy się Bogu podobáli/ á cáłe iemu dziewictwo násze oddáli. y wyiąwszy z zánádrzá książeczki/ iákoby z osoby Apostolskiey y zbáwićielá nászego czytał pánience/ ktora pismá nie vmiáłá/ wielką część książek onych/ przydáiąc nauke iemu od Bogá nádchnioną. y náuczał ią iáko pánieński y czysty żywot wieść miáłá. záczym się stáło/ iż oná nápełniona łáską Chrystusową rzekłá: Ja Pánie moy dam się ná to námowić/ ábych z ochotą czysty żywot wiodłá/ y to czyniłá wszytko co ty każesz. A on rzekł: proszę ćię y to chćiey mieć/ żebychwá w osobnych domách mieszkáłá. lecz oná ná to zezwolić niechćiáłá/ mowiąc: zostańmy w iednym domu: ále ná rożnych łożkách. y żyiąc z nią w domu

iednym

iednym Amon lat ośmnaśćie / cáły dźień robił około Bálſámu/ktory iákoby y wino z wielką pracą ßczepią. á wieczor przychodząc w dom/y modlitwy czyniąc z nią chlebá pożywał. y w nocy ſpráwuiąc z nią wnętrzne modlitwy/ráno wychodźił ná ogrod.

A gdy oboie przyßli do doſkonáłey czyſtośći y świątobliwośći: wyſłuchał Pan Bog Amoná / iż mu czáſu iednego rzekłá żoná iego: Poſłuchay mię Pánie moy / iż po tym poznam że mię prawdźiwie w Bogu miłuieß: ſłußna rzecz ieſt / ábyſmy rozno mießkáli. gdyżeś ty ieſt mąż pobożny/ nabożny y ſpráwiedliwy / á ia też tákiego żywotá náśládowniczą ieſtem: żeby innym też przykład y pożytek z nas był. nie przyſtoi áby dla mnie/ twoiá ták wielka cnotá pokrywáć ſię miáłá/gdyż ty zemną dla Chryſtuſá mießkaß w czyſtośći. To ſłyßąc Amon/chwalił Páná Bogá/y dźiekuiąc iey/ zoſtáwił iey on dom/á ſam ſię w gorę Netryey puśćił. y tám celle ſobie poſtáwiwßy/żywot święty puſtelniczy prowádźił.

Raz do niego przywiedźiono páchole/ ktore pies ßalony vkąśiwßy / iad táki puśćił/iż sámo ßalało y ćiáło ná ſobie kąsáło. on pátrząc ná rodźice iego/ktorzy go o zleczenie prośili/rzekł: czemu mi pracą zádáiećie / chcąc tego po mnie co moie záſługi przechodźi: gdyż w mocy wáßey ieſt tey chorobie pomoc. wroććie onego wołu wdowie/ktoregośćie táiemnie zábili/á ſyn wáß zdrowy będźie. á oni ſię w tym winni dáiąc/vczynili co kazał/y ná iego modlitwę ozdrowiáło páchole. Drugi raz tych co go náwiedzáli prośił / áby mu wody przywieźli ná gorę/ku potrzebie tych/ktorzy przychodźili: dwá ſię obiecáli: ale ſię ieden rozmyślił / mowiąc: niechcę vmorzyć wielbłądá mego ná táką gorę. á drugi z wielką pracą przywiozł mu wody. ktorego vyźrzawßy Amon/ rzekł: wieß iż towarzyßowi twemu wielbląd zdechł / w tym gdyś ty tu iáchał? y wroćiwßy ſię ták nálazł/iáko mąż święty powiedźiał.

Kto ná ták muśnę záłuie, ßkodę odnośi.

To też o nim powiádał święty Athánáżyus Biſkup Alexándriyſki/ktory piſał żywot ś. Antoniego: iż gdy do Amoná przyßli od Antoniego mnißy: ßedł z nimi. y będąc nád rzéką Likus / ktorą było nágo przepłynąć potrzebá: wſtydźił ſię z ßat zwłoczyć/ áby kiedy nágiego ćiáłá ſwego nie oględał. y myśląc o tym / náleźiony ieſt ná drugiey ſtronie rzéki/przez ktorą go Anyoł bez czołná w zachwyceniu przeniosł. á bráćia inni przepłynęli. przyßedßy do Antoniego/vſłyßał te słowá iego: Bog mi obiáwił zeßćie twoie z świátá tego/ przetom ćię przyzwał / ábych ſię tobą vćießył / á żebyſmy ſpolnie ieden zá drugiego modlili ſię. y gdy Amoná na iednym oddźielonym mieyſcu poſtáwił / prośił go áby od niego nie odchodźił / á wyśćia ſwego z ćiáłá czekał. y ták ſkonał Amon/máiąc lat ßeśdźieśiąt y dwie. duße iego nieśioną w niebo od Anyołow Antonius widźiał. á Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki. Amen.

Wſtydliwa ſtraż czyſtośći niechce ná ćiáło ſwe pátrzyć, á iáko to P. Bogu miło, cudo pokazáło.

Zywot y meczenſtwo S. Sergiuſá y Bachuſá / piſáne od Symeoná Metáphráſtá. Zyli około roku Páńſkiego/ 230.

VII. Octob. Pazdierz. Mart: R. ibidem.

SErgius y Bachus Rzymiánie rodzáiem / ná dworze Ceſárzá Máxymianá pierwße vrzędy y mieyſce trzymáli / w wielkiey czći v páná onego/ktory wierną ich poſługę y pożyteczne ſobie służby ich znał/ y przez nie wßytko/ przy boku ie ſwym záwżdy máiąc/ſpráwował. á oni ná śmiertelnego páná łáſce nie przeſtáiąc/ v wiecznego Jezuſá Chryſtuſá krolá nád krolmi przyiáźni ßukáli/ weń vprzeymie wierząc/ y pobożnie wedle iego woley żyiąc. A iż do czáſu táili w ſobie nabożeńſtwo ſwe / od nośili ie niektorzy zazdrośćiwi do Ceſárzá/ iż ſą Chrześćiánie á bogámi gárdzą. Máxymianus niechcąc ſię z powieśći prze zacność ich ná nie ſkwápiáć/dniá iednego vczynił święto bogom ſwoim / y z wielką pompą ßedł ná ofiáry ich/pátrząc ieśli oni z nim w kośćioł wnidą/po tym doznáć ich chcąc/ ieśli powieśćiom onych wierzyć miał. oni nie tylko w kośćioł nie weßli/ale y bliſko przyſtąpić niechćieli / á ná ſtronie zoſtáiąc / prośili Páná Bogá áby ślepotę onę pogáńſką oświećić / á imię ſwoie nád nimi wſławić raczył.

Widząc Ceſarz iż zá nim nie weßli/ ßukáć ich zárąz y przywieść do śiebie roſkazał. poimáni ſą/ ofiárowáć im kazał: oni ſię wymowili/y błędy pogáńſkie ą ślepotę Ceſárzowi przekłádáli. Tedy ie Ceſarz z zelżywośćią naprzod karał: zdiąć z nich ßáty y znáki wielkich vrzędow ich/á oblec ie w ßáty niewieśćie / y żelázne obręczy ná ßyie ich włożyć/y wodźić ie ták po mieśćie kazał. Oni to nie zá ſromotę ale zá cześć

Oblecżenie w ßáty niewieśćie nápośmiech.

wielką dla Chryſtuſá maiąc/ z dzięką Pánu Bogu przyimowáli. Potym nieco ſię ich vżaliwſzy Ceſarz/ bárzo łágodnie y z żáłością mowił/ áby iego przyiaźnią y bogow iego nie gárdzili/ á ſyná ćieśielſkiego ná krzyż z dwiemá łotry wbitego/ nád bogi nie przekłádáli. Oni mu też pięknie powiedźieli/ wiárę y pilność ſwoię ku niemu przypominiáiąc/ iż ich żadna przyiaźń iego odwieść od zbáwićielá y służby práwego Bogá nie miáłá. y długie mu o Chryſtuśie kazánie vczynili/ wywodząc práwe iego boſtwo. ále nic głuchemu ná ſercu nie pomagáło. Rozgniewány/ niechcąc ich/ bo mu byli bárzo mili/ męczyć/ poſłał ie z Rzymu do Antyochá ſtároſty we wſchodnich ſtronach/ wiedząc iáko ieſt ſrogi/ ktorego mu ſámiż ći Sergius y Bachus byli zálećili y vrząd mu ziednáli / rozumieiąc iż ſię y przeleknąć iego okrućieńſtwá y záwſtydźić mieli / v tákiego w ręku będąc / ktory im był nie dawno podleyſzy. y ták w łáńcuchach związáni z Rzymu do Bárbaleſu gdźie był Antyochus przywiedźieni ſą.

Odeſłáni z Rzymu do Antyochá.

Poſtáwionym tedy ná ſądźie mowił Antyochus: Oycowie y dobrodźieieie moi/ ktorzyśćie mi vrząd ten ziednáli/ iáko ſię ſzczęśćie wáſze zmieniło/ iż ia teraz śiedzę iáko ſędźia/ á wy przedemną iáko więźniowie ſtoićie związáni: niechćieyćie ſobie ták źle życzyć/ vſłuchayćie Ceſárzá á vczćićie bogi: boć was tymi á temi mękámi niewolić muſzę. A święći rzekli: prożno ſłowá trácisz/ cześć nie cześć/ żywot y śmierć ná tym świećie wſzytko tym rowno/ ktorzy inych gornych niebieſkich rzeczy czekáią. nam ieſt Chryſtus żywot/ á śmierć dla niego zyſk. Tedy ſędźia on/ dawſzy do więźienia Sergiuſá / ták bárzo bić Bachuſá kazał/ iż ćiáło z niego oblatało/ á krew iáko z źrzodłá płynęłá. kátowie zmordowáni byli/ á święty weſoło iákoby w iákim odpocznieniu miękkim ſkonał. Ciáło iego beſtyom wyrzucono/ ále ſię go beſtye nie dotkły. á Chrześćiánie ze czćią ie pogrzebli.

Bachus zábity.

Po śmierći vkazał ſię w więźieniu ſwemu towárzyſzowi iáſno y weſoło poſiláiąc go / á o zápłáćie wielkiey vpewniáiąc. Názáiutrz wywiedźiony do ſądu Sergius one ſłowa łágodne ſłyſzał: Dobrodźieiu moy nie day ſię męczyć/ iam ieſt námnieyſzy z tobą zrownany/ tyś wielkie ludźiom dobrodźieyſtwá v Ceſárzá iednał/ á teraz ſobie źle życzyſz. A święty mu rzekł: y teraz gotowemći v więtſzego Ceſárzá niebá y źiemie lepſze y trwalſze vrzędy/ y dobrá nigdy nie vſtáiące iednáć/ iedno wierz á przeſtań ná rádźie moiey. Gdy ſię to okrutnikowi nie podobáło / á Sergiuſá nie vżytego widźiał/ máiąc odiácháć do innego miáſtá / kazał przed ſobą wieść Sergiuſá w botách żeláznych w ktorych podeſzwy były z oſtrych gwoździ. okrutnym męczeńſtwem y krwie wylaniem po wſzytkiey drodze ſtrudzony był święty Boży: ále nádźieią zapłáty y miłośćią Chryſtuſową vmocniony ná drodze śpiewał: czekaiąc czekáć będę Paná: poſtáwił w ſzerokośći drogi moie/ y ſpráwił ſcieſzki moie. ná mieyſce przyſzedſzy do Trápiegi/ dány ieſt do więźienia/ w ktorym miał náwiedzenie Anyelſkie / ktory go vćieſzył y nogi ie° vzdrowił. Antyochus názáiutrz wywieść go z więźienia / bo rozumiał iż poſtąpić ná nogi nie mogł/ roſkazał. ále gdy go widźiał / á on ſam iáko dobrze zdrowy idźie: dźiwuiąc ſię á czárom one moc Boſką przypiſuiąc/ á iuż o iego odmiánie wątpiąc/ wieść go do ſtraży kazał. y gdy wyiácháć miał do Rozáphiey/ ieſzcze drugi raz w onychże botách wieść go przed ſobą vmyślił. był tákże onemi gwoźdźiámi męczony áż do mieyſcá gdźie go ná ścięte śmierć okrutnik ſkazał. Przywiedźiony ná mieyſce prośił o trochę czáſu ná modlitwę / w ktorey zálecał Pánu Bogu nieprzyiáćiele ſwoie / áby do vznánia prawdy przyſzli / zálecał y ofiárę ſwoię / áby ią ná ołtarz ſwoy y krew iego dla niego rozlaną wdźięcznie przyiąć Chryſtus raczył. Słyſząc głos od Páná Bogá poćieſzny / ſzyię śćiągnął z ochotą / y śćięty po koronę ſwey ćierpliwośći y dotrwánia pobieżał / śiodmego dniá Octobris. Tám w Rozáphie pogrzebiony od wiernych/ gdźie y kośćioł imieniem iego zbudowány ieſt / ná cześć Bogu wſzechmogącemu/ ktorego ieſt ſławá y pánowánie ná wieki. Amen.

Vkazał ſię Sergiuſowi po śmierći.

Wielk. męki. *Pſalm.*

VIII. Octob Paźdźier.

Żywot S. męczennice y dźiewice Potámieny / piſány od Pálládyuſá biſkupá Káppádocyey / w Hiſtoryey ktorą zową Lauſiaca. Żyłá około roku Páńſkiego/ 280.

Czáſow

CZáſow Máxyminá prześládowniká/byłá w Alexándryey niewolnicá Potámiená/bárzo śliczna pánienká / v iednego niepowśćiągliwego y ćieleſnego páná. ktorey długo proßąc/ y wiele iey obiecuiąc / gdy iey zwieść nie mogł on iey pan: podał ią stárośćie Alexándriyſkiemu ktory ná ten czás był / iáko Chrześciánkę / iákoby oná Ceſárzom y poſtępkom ich przećiw Chrześciánom złorzeczyłá. y obiecował stárośćie wielkie pieniądze mowiąc: ieſli ią ná to námowiß / áby mey chući doſyć vczyniłá / záchoway ią zdrową/ á nie gub iey. á ieſli w tey twárdośći iáko poczęłá trwáć będźie: prośił go áby ią ná śmierć potępił / żeby ſię z iego niepowśćiągliwośći żyiąc nie śmiáłá. Postáwioná przed ſądem pánienká/rozmáitymi naczyniámi kátowſkimi byłá męczoná: ále iáko wieżá iáka ſtáwiąc ſię ſtátecznie / ſkłonić myśli ſwey do tego co ſędźia chćiał nie dáłá. miedzy innemi okrućieńſtwy to było naćięższe. kazał ſędźia w wielkim kotle ſmołę wárzyć / y gdy w ogniu wielkim wrzáłá: obroćił ſię do pánienki ſrogi ſędźia y rzekł: Idź á vczyń wolą páná twego: niechceßli / rozumiey iż ćię każę w ten kóćieł wrzućić. á oná odpowiedźiáłá: nie day Boże / áby ſędźia ták był nieſpráwiedliwy żeby mi kazał nieczyſtośći y niepowśćiągliwośći ſłużyć. tedy rozgniewány ſtároſtá zwlec ią z ßat iey y wrzućić w kóćieł kazał. á oná wołáłá mowiąc: Ná głowę ćię Ceſárſką/ ktorego ſię ty boiß/poprzyśięgam/ ieſli mię ták zgubić chceß/nie każ mię zwłoczyć/ále mię ták z ßátámi wrzuć/ábyś poznał iáką mi dał Chryſtus ktorego ty nie znaß ćierpliwość. y ták chędogo włożona w kóćieł/zá trzy godźiny gdy ſmołá do ßyie przyßłá duchá wypuśćiłá. z czego chwálá Chryſtuſowi ná wieki.

Strát czyſtośći y wſtydu pánieńſkiego.

Zywot y męczeńſtwo ś. Dyonizyuſá Areopágity/ vczniá ś. Páwłá Apoſtołá / y towárzyßow iego Ruſtyká y Elewteryuſá / wypiſáne od Metáphráſtá/y wielą ſtárßych Grekow y Láćinnikow/ktore przed ośmią ſet lat weſpoł zebrał Heldwinus Opát S. Dyonizyuſá w Páryżu zá poruczeniem Ceſárzá Lodwiká Piuſá ſyná wielkiego Károlá/ktoremu praca ſwoie przypiſał.

IX. Octob. Paadser. Mart: R. ibidem.

DObrze ſtárzy powiedźieli: Zywoty Swiętych ſą żywnośćią żywotá prágnących/á przykłády męczennikow pobudkámi ſą do męczeńſtwá. przetoż ſię Apoſtolſkiego męża od Páwłá ś. Bogu pozyſkánego żywot y męczeńſtwo przełożył: áby nam czytánie y przykłády iego były duchownym obrokiem y pobudką do dobrego. Dyonizyus z Aten/onego ſławnego mądrośćią Philozophſką w Grecyey miáſtá/z przodkow zacnych w pogáńſtwie pochodźił. gdy miał lat dwádźieśćiá y pięć/będąc iuż wßytkich náuk pogáńſkich y Philozophſkich pełny/y w nich bárzo biegły/dla zupełney náuki około gwiazd y biegow niebá/iáchał do Egiptu do Heliopolu/gdźie z dawná ſławni byli w tym miſtrzowie. y tám będąc z towárzyßem ſwoim Apolophanem roku y dniá tego/gdy Bog náß w ćiele ludzkim y w náßey náturze ná krzyżu ćierpiał/ á ſłońce nad przyrodzony bieg iáſność ſtráćiło/ y ćiemnośći świát wßytek przez trzy godźiny od południá opánowáły: zdumiáły bárzo y w náuce á rozumie vſtáiący/one ſłowá Duchem Bożym wyrzekł: ábo Bog ſtworzyćiel świátá ćierpi / ábo ſię świát obáli. wyrzekł to z Duchá Bożego/ czego żadnym rozumem poiąć nie mogł/iáko ten co wßytko ſtworzył ćierpieć co mogł.

Wroćiwßy ſię do Aten / iáko pierwßy miedzy ſwemi/ y náuką y zacnośćią/ y wymową / ſpráwował vrzędy miáſtá y Rzeczypoſpolitey. á gdy Páwel ś. Apoſtoł do Athen Ewángeliey świátłość wnośił/á w Areopagu/to ieſt w Senaćie y rádźie ſtárßych / miedzy ktorymi był ten Dyonizyus/ Chryſtuſá zmartwychwſtáłego opowiádał: w obec mu wßyſcy odpráwę dáli/ iż go drugi raz ſłucháć o tym mieli. ále w oſobliwośći Dyonyzyus iáko nád inne vczeńßy/ wdał ſię w dyſputácyą y rozmowy z Páwłem. ktorego gdy pytał Apoſtoł / coby zá Bogá chwalili w onym ſławnym mieśćie/ vkazał mu rozmáite kośćioły/Marſá/Herkuleſá/ Merkuryuſá y inne. y obchodźił z nim Páwel ś. one bałwany y ołtarze ich oglądáiąc. á gdy przyßedł do iednego ołtarzá/ nád ktorym było piſmo tákie: Bogu nieznáiomemu: ſpytał Dyonizego: co to zá Bog nieznáiomy? ießcze ſię / odpowiedźiał / nie ziáwił miedzy bogámi/ ále ma przyść czáſow przyßłych. bo on ieſt Bog/ ktory krolowáć ma ná źiemi y ná niebie/á kroleſtwu iego końcá nie będźie. To ſłyßąc Apoſtoł/ od tego ſłowá począł ßczęśliwe

Kazánie ś. Páwłá w Areopágu. Acto: 17

nasienie miotáć ná ziemię dobrą / oznáymuiąc mu/ iż iuż przyßedł y národził ſię z Máryey / y ćierpiał dla ludzkiego zbáwienia/gdy ſię słonce po wßytkim świećie záćmiło/y zmartwychwſtał y w niebo wſtąpił. znayże go á niechći dáley niewiádomy nie będźie/á ſłuż mu/á ten ieſt Jezus Chryſtus Syn Boży. Dyonizyus pomniąc one ćiemnośći/y słowo ktore wyrzekł/ná Páwłowe kazánie otworzył ſerce / świátłośćią Bożą dotkniony : y prośił Apoſtołá/ áby ſię zań Bogu ſwemu modlił / żeby nálazł miłośierdźie v niego/ á ſługą y vczniem iego zoſtáć mogł.

Páweł ś. pozyſkał Dyonizyuſá.

A gdy Páweł ś. wychodźić miał z Aten/ ślepy ieden od porodzenia miáſtu wßyſtkiemu znáiomy prośił Páwłá/áby mu oczy dał. A on włożywßy znák krzyżá ś. ná oczy iego / rzekł : Chryſtus Pan y miſtrz naß / ktory błoto włożył ná oczy ślepo národzonemu/y przywroćił mu świátłość / ten ćię mocą ſwoią niech oświeći. y wnetże przeyźrzał. y roſkazał mu Páweł ś. áby ßedł do Dyonizego y powiedźiał mu:Páweł ſługá Jezu Chryſtuſá poſłał mię do ćiebie / ábyś wedle obietnice twey do niego przyßedł/ żebyś chrzeſt ś. wźiąwßy / od grzechow twoich był rozwiązány. ßedł on człowiek/y poſelſtwo ſpráwił/ y dobrodźieyſtwá Bożego nád ſobą przed nim nie zámilczał/ktore mu Chryſtus przez Páwłá vczynił. á Dyonizyus nic nie mießkáiąc z żoną Dámárą y z ſynmi ſwoimi y z czeladką do Páwłá ś. ßedł / y chrzeſt ś. od niego wźiął. y podáiąc ſię w náukę ie°/przez trzy látá zá nim chodźił gdźie ſię kolwiek obroćił. ſkąd iáko wiele wyczerpnął / kśięgi to iego dźiwne y táiemnic Boſkich pełne pokázuią.

Chrzeſt przyiął, y przez trzy látá zá Páwłem ś. chodźił.

Potym Biſkupem od Apoſtołá ś. vczyniony/y z Teſſáloniki do Aten / áby tám vrząd Biſkupi ſpráwowáł/ poſłány ieſt. A nie tylo Páwłá ś. náuki:ále y innych Apoſtołow ſłuchał Dyonizyus/z ktorymi był w ten czás (iáko Metáphráſtes piße) gdy Bogárodźicá przeczyſta záſnęłá / gdźie ſię byli wßyſcy Apoſtołowie zebráli/y ſam piße w ſwych kśięgách/dáiąc o ſobie znáć/iż był w świętym mieśćie v grobu Jezuſowego/ á iż Jákubá brátá Páńſkiego/ y Piotrá kśiążęćiá Apoſtolſkiego / y Theologá Jáná / weſpołek z Hierotheußem y Tymotheußem/y inną wielą bráćiey ſłuchał/gdy náuczáli o táiemnicách wiáry/ták iáko wßyſcy Theologowie trzymáli / o Boſtwie y człowieczeńſtwie Páná náßego zbáwićielá.

Biſkupem vczyniony.

Przy záſnieniu mátki przeczyſtey był y wiele Apoſtołow Theologow ſłuchał.

Przemießkawßy niemáły czás/ á kośćioł tám ßczepiony od Apoſtołá Páwłá rozßerzywßy/ná wzor Apoſtołow świętych/życząc inym narodom ludzkim zbáwienney świátłośći/a ſobie prácey y rozlania krwie dla imieniá Chryſtuſowe°: ſłyßąc iż miſtrz iego Páweł weſpołek z Piotrem ś. w Neronowy okrućieńſtwie świádectwo krwią ſwoią Pánu dáli: zoſtáwiwßy ná mieyſcu ſwym innego Biſkupá w Athenách/ puśćił ſię do Rzymu. Gdźie z rádośćią od Klemenſá vczniá y potomká Piotrá ś. przyięty gdy tám nieco przemießkał/ od niego do Fráncyey ná oświecenie pogáńſtwá poſłány ieſt. Przydał mu dwu inych ś. Klemens/ Ruſtyká kápłana / y Elewteryuſá dyákoná. z ktoremi ś. Dyonizyus záßedł do Fráncyey/y napierwßy Apoſtołem źiemie oney y narodow trudnych á w bałwochwálſtwie zátwárdźiáłych zoſtáiąc/ w Páryżu wiele ludźi Pánu Chryſtuſowi pozyſkał. y zbudowawßy tám kośćioł iáki mogł zá ochotą y iałmużnámi wiernych/ſłużbę w nim Bożą ſpráwowáł/y wiele owiec do oney świętey Chryſtuſowey owczárniey zgromádźił.

Gdźie gdy ſię dobrze náuká Páńſka y słowo Boże rozßerzáć poczęło : powſtáło od Domicyaná Ceſárzá ná Chrześćiány wtore po Neronie prześládowánie. á iż ſię był iuż dáleko cudy y wielką á Boską náuką wſławił Dionizyus : ſtároſtá Feſcennius Zyzynius ná zgubę Chrześćian do Fráncyey poſłány : gdy do Páryżá przyiáchał/ naprzod Dyonizyuſá y z nim poſpołu Ruſtyká y Elewteryuſá poimáć roſkazał. Już był bárzo ſtáry ś. Dyonizyus / y ná ſłużbie Boſkiey ſprácowány: gdy ſrodze związany y ćiągnion y poſtáwion ieſt z innemi dwiemá przed ſtároſtą/ktory mu z gniewu rzekł: Tyśli ieſt niezbedny ſtárzec/zwány Dyonizyus/ktory bogi náße y ſłużby ich pſuieß/ y Ceſárſkiego roſkazánia ſłucháć niechceß: odpowiedźiał święty: Ná ćiele mię widźiß ſtárego ſtároſto / ále wiárá moiá młodośćią kwitnie/á wyznánie moie záwżdy nowe dźieći rodźi Chryſtuſowi. A gdy ſpytał ſtároſtá iákiegoby Bogá chwalił : oznaymił mu náukę prawdy y imię Bogá wielkiego w Troycy iedynego. ále on tego ſłucháć/ iáko głuchy ná rzeczy niebieſkie / niechcąc : pytał ieſliby Ceſárzowi poſłußni ączćić bogi iego chćieli ? oni iednym głoſem mowili : Chrześćiánie ieſteſmy / iednego Bogá mamy ná niebie.

Tedy ſtárcá Dyonizyuſá obnáżonego ſrodze powrozámi bić kazał. ále on wielką ćierpliwość záchowuiąc/ chwalił y dźięki

Bogu czynił: iż się godnym stał nosić ná ciele swym rány iego. Toż vczyniono onym dwiemá: ále tákże z posilenia świętego náuczyćielá y Biskupá swego w Bogu/ nie vstawáli. widząc Fescennius/ iż rychley rece biiących/ niżli ćierpliwość świętych vstawáły/ dał ie w ten dzień do ćiemnice. á názáiutrz rośćiągniono ś. Dyonizyusá ná łożku żeláznym/ y podkłádáiąc wielki ogień pieczono. á święty śpiewał: Ogniste roskazánie twoie Pánie/ á przedśie sługá twoy zámiłował ie. Ziêty z łożká/ bestyom był ku pożárćiu porzucony. lecz bestye dotknąć się ćiáłá iego niechćiáły. potym był wrzucony w ogień wielki: ále y tám szkody żadney nie odniosł. y dány iest znowu do więźienia z onemi dwiemá. Psal: 118.

Gdźie gdy się wiele wiernych do nich zgromádziło/ nie tylko z nimi modlitwy/ ále y Mßą dla nich czynił/ y ćiáło im y krew Páńską rozdawał. Przy tey Mßey y ofierze widźiána byłá od niektorych wielka y dziwna świátłość nád świętym Dyonizyusem/ y w niey Anyołow woysko y Pan Anyołow/ ták iáko oko śmiertelne widźieć mogło. Zátym do stárosty wywiedźieni są. vpominał ie znowu do báłwochwalstwá: ále gdy się tego wzbraniáli/ á Chrystusá stáwili/ biczowáć ie znowu srodze roskazał. co gdy vczyniono/ dał ná nie wyrok áby mieczem zginęli. Wiedźiono święte przed miásto ná gorę/ ktorą zwáli Merkuryuszową gorą/ y tám táką modlitwę ś. Dyonizyus vczynił: Boże Boże moy/ ktoryś mię stworzył/ y wieczną mądrośćią twoią náuczył/ otwarzáiąc mi táiemnice twoie/ ktorys był zemną gdźiem się kolwiek obroćił: dźiękuię zá wszystko coś przez mię ku czći twey vczynić raczył. á iż stárość moie w prágnieniu widzenia ćiebie spracowána/ twoią obecnośćią náwiedźić/ y iuż mnie do siebie powoływáć/ y z bráćią mię moią przez táką koronę policzáć raczysz: przyimi mię/ á opiekay się łáskáwie tymi/ ktorycheś tu przez krew twoię á posługę nászę sobie dostał. Ktorego iest pánowánie y moc z Oycem y z Duchem ś. ná wszytki wieki wiekom. A gdy wierni rzekli Amen: szyię podał/ y tępą śiekierą głowá iego vćięta iest. y dwu gich dwu Rustyká y Elewteryuszá przy nim.

Mßa w więzieniu ... czynił, y ią ... widźieli przy niey.

Vczyniłá y po śmierći cudo wielkie moc Chrystusowá. tułob on y ćiáło bez głowy ś. Dyonizyusá wstáło/ y głowę swoię wźiąwszy niosło ią dwie mili/ áż ná to mieysce/ gdźie kośćioł wierni postáwili. y tám podawszy Kátulli niewieśćie nieiákiey głowę/ vpádło ná źiemię ćiáło. Cudem onym wiele się pogáństwá náwroćiło. wiele innych Chrześćian ná on czás miecz pogánski pożárł/ ktorych imioná wie ten/ ktory ie w księgách żywotá nápisał. á Kátullá máiąc głowę/ chćiáłá y ćiáłá/ ktorego iey broniono/ dostáć. y wezwawszy stráżey do siebie ná chleb: częstuiąc ie/ dáruiąc y báwiąc/ vniesć y schowáć on skarb święty kazáłá. ktory Chrześćiánie vczćiwie ná onym mieyscu/ gdźie Kátulli głowę podał/ pogrzebli. Ćierpiał ś. Dyonizyus roku wieku swego 90. á po národzeniu Páná Chrystusowym 96. Grob iego wielkimi cudy po dźiś dźień Fráncyą wszytkę y krolestwo iey zdobi. Ná cześć Chrystusowi Bogu nászemu/ ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie ná wieki. Amen.

Po śmierći głowę swoię ićie ią nosił.

Náuká S. Dyonizyusá/ vczniá ś. Páwłá Apostołá/ dźiśieyszym kácerstwom przećiwna/ á z Kátholickim Rzymskim świętym kośćiołem zgodna.

1. *O obrząd... ... chrzt... ...ia i.*

O Koło Chrztu ś. wypisuie wszytki práwie obrządki y ceremonie/ ktorych kośćioł ś. Kátholicki vżywa/ *cap*: 2. *Eccl*: *Hierar*. wspomina wyklinánie czártá/ y chuchánie nań/ zárzekánie się iego/ y spraw iego/ reku kłádźienie/ y modlitwy nád bierzącym ś. chrzest/ wspomina kmotry/ żegnánie y święcenie wody krzyżem ś. pomázánie oleiem/ y inne obrzadki/ ktore on od Apostołow śś. iáko ich vczeń wźiął/ y w pismie swoim zostáwił.

2. *Bierzmowánie.*

2. O Bierzmowániu po chrzćie reką Biskupią/ támże *cap*. 2. *Eccl*: *Hierar*. znácznie náucza.

3. *Chrzest dziatek.*

3. O chrzćie dźiatek y niemowląt/ náucza w tychże księgách/ *cap*: 7. iáko zá nie kmotrowie ślubuią y odpowiedáią/ y czártá się zárzekáią/ y wiárę świętą wyznawáią. Tego/ powiáda/ náuczyli mistrzowie nászy Apostołowie święći. y dźiwowáć się temu ábo śmiáć się z tego nie każe. Bo/ powiáda/ nie mowi kmotr: Ja się zá dźiećię czártá zárzekam/ ią zá nie wierzę y wyznawam: ále sámo dźiećię przezeń zárzeká się/ sámo wyznawa: á on obiecuie zá nie/ iż gdy do rozumu przyidźie toż vczyni.

4. Sákráment naświętszy ołtarzá/ to iest Eucháryśtyą zowie/ *cap*: 2. *Eccl*: *Hierar*. wykonánie innych Sákrámentow/ y vbostwione vżywánie. y w kápitule trzećiey támże mowi: iż się nie godźi żadney táiemnice kápłáńskiey odpráwowáć/ ázby Eucháryśtyą/ naywyższy y nadostoynieyszy Sákráment odpráwił/ to iest poświęćił. Y támże ten Sákráment ćiáłá y krwie Páńskiey zowie naprzenaświętsza y naywyższa táiemnicą. 4. *Sákrámẽt ołtarzá.*

5. O obrzadkách y modlitwách Mßey y ofiáry ś. tegoż Sákrámentu ćiáłá y krwie Páńskiey/ pisze w tychże księgách *Eccl*: *Hierar*: *cap*: 3. Jáko kápłan pierwszy stoiąc v ołtarzá/ wspomina y wychwala sprawy Boskie Jezusowe/ potym do spráwowánia onych táiemnic przystępuie/ y zbáwienną ofiárę/ ktora nád nim iest/ ofiáruie/ y obiawia się mowiąc: Tyś rzekł: to czyńćie ná moię pámiątkę. Dáiąc znáć 5. *Mßa y ofiará.*

Mßey ś. obrzędki. iáśnie/ iż gdy Pan rzekł to czyńcie: ofiárowáć kazał. Támże wspomina przy ołtarzu y ofierze ony kádzenia/ czytánie pismá ś. wyprowádzenie niechrzczonych y opętánych z kośćiołá/ vmywánie rąku kápłáńskich v ołtarzá/ podnoßenie y vkázowánie naświętßego Sákrámentu/ y inne. Dziwuie sie tym nowym niestátkom/ iáko rzeczom ták od Apostołow y Chrystusá Bogá náßego wziętym/ przygániáć y vwłoczyć śmieią.

6. *Spowiedź do vchá.* 6. O spowiedźi grzechow do vchá/ *Epistola 8. ad Demophil.* znácznie dáie znáć/ gdy przygánia temu/ co grzeßniká odrzućił: gdy on/ práwi/ wstydliwie iáko potrzebá wyznawał/ iż przychodźił ßukáć lekárstwá ná grzechy.

7. 7. O poświącániu sług kośćielnych/ biskupow/ kápłanow/ krzyżem świętym/ y o rożney cenie y stopniách w sługách v ołtarzá ś. pißę *cap: 4. Eccles: Hierar.* y *Epist: 8. ad Demophil.* Jáko káżdy swego pilnuie/ y ná swym mieyscu stoi/ dáley ábo bliżey świętych táiemnic ołtarzá.

8. O modlitwie zá vmárłe *cap: 7. Eccl: Hierar.* náucza/ iáko Apostołowie to czynili y podáli.

9. Iż Apostołowie iedne náuki zostáwili ná piśmie/ á drugie bez pismá trádycyą sámą: świádczy *lib: de Eccl: Hierar. cap: 1.*

10. O stanie mniskim y doskonáłośći Ewángelickiey/ wiele pisze *cap: 6. Eccl: Hierar.* iáko sie poświącáią/ iáko sie świátá zárzekáią. A iż od Apostołow *Terapente* ábo *Monachi* názywáni są.

X. Octob Pázdier. Mart: R. 30. Septē.

Żywot y męczeństwo S. Grzegorzá z wielkiey Armeniey/ y trzydzieśći y śiedmi dziewic Włoskich/ pisáne od Symeoná Metáphrástá. Lipoma: Tomo 6. Surius Tomo 5.

Żył około roku Páńskiego/ 300.

GDy czásow onych Artásyrás krol Perski z krolem Ormiáńskim Kursárem woynę wiodł: nápráwił nań nieiákiego Anáká/ ktory sie wygnáńcem od niego vczyniwßy/ á w przyiaźń sie krolewską wkradßy/ Kursárá ná pokoiu zdrádliwie zámordował/ á z gárdłem sam vćiekáiąc zabity też iest/ zostáwiwßy syná Grzegorza máluczkim dźiećięćiem/ ktorego powinni do Rzymskiey strony zádáli. *Oycá mu zábito.* W tym bacząc rozerwáne pány Ormiáńskie Persowie/ wtárgnęli w źiemię/ y miedzy inną korzyśćią/ poimáli syná krolá świeżo zábitego Terydátá dźiećiątko w pieluchách. ktorego niechcąc zábiiáć/ do Rzymskiego páństwá wysłáli: y dorosßy oboie y Grzegorz y Terydátes miedzy Rzymiány/ znáiomość z sobą wźięli. Lecz Grzegorz wiáry sie Chrześćiáńskiey náuczył/ y był świętym sługą Chrystusowym/ á Terydátes iáko plemię krolewskie/ máiąc moc y śiłę ćielesną wielką/ miedzy woyskiem Rzymskim żołd wiodł/ á Grzegorzá miał ná posłudze swey bárzo wiernym. o ktorym gdy sie dowiedźiał iż iest Chrześćiáninem/ często go o to karał y fukał: ále on nic ná to niedbał. *Terydátes krolewic Ormiáński.*

A czásu iednego/ gdy Gottowie z Rzymiány bitwę zwieść mieli: krol Gottow wyzwał sámego Cesárzá ná rękę. ktory ßukáiąc iákiego żołnierzá mężnego miásto śiebie/ nálazł tego Terydátá/ y vczynił go iákoby Cesárzem/ y vbránego postáwił przećiw onemu Gottowi. z ktorym gdy sie potkał/ y miecza nie dobywáiąc krolá onego Gottow poimał żywego y do Cesárzá przywiodł. zá to Cesarz ná krolestwo go oycá iego do Armeniey wprowádźił/ y wßytko mu od Persow vspokoił. Jáchał z nim do Armeniey Grzegorz/ iáko stary y wierny sługá iego. *Osiadł krolestwo oycowskie.* Tám gdy krol Terydátes czynił báłwochwálstwá Dyánie boginiey/ ktorey pilnie służył/ prośił y námawiał często Grzegorzá/ áby sie z nim w tey mierze zgadzał/ á Dyánę y bogi iey chwalił/ y ofiáry im czynił. z czego gdy sie Grzegorz wymawiał/ ßeroko wywodząc/ iáko nie przystoi żadnego páná ná świećie w tym słucháć/ co większego ná niebie y duszne zbáwienie obraża: kazał go związáć y rozmáićie męczyć.

Naprzod w gębę mu wielkie drewno włożono/ y ná rámionach soli (ktorą w Armeniey z źiemie kopáią) báłwan wielki vwiązano/ y ták go wzgorę záwießono. Siedm dni trwał ná męczeństwie onym/ przez ktore w ćierpliwośći wielkiey/ przy tymże stał co y pierwey/ Chrystusá wyznawáiąc: á osmego dniá záwießony zá iedne nogę/ y z wierzchu rozgámi bity/ á podespod dymem z gnoiu vczynionym morzony był: y to wytrwał skromnie/ náuczáiąc iáko mogł ludźi/ ktorzy ná iego strászliwą mękę pátrzyli/ áby w Chrystusá wierzyli: y ták wisząc drugą śiedm dni przetrwał. Potym gdy go tákże státecznym náleźli/ nogi mu w deskách śćiśniono y powrozy kręcono/ y nábiwßy mu gwoźdźi w podeßwy/ chodźić mu kazano. y czuiąc wielką boleść/ śpiewał ono z Psálmu: idąc ßli á płákáli/ pusczáiąc naśienie swoie/ ále przychodząc przyßli z weselim/ niosąc snopki swoie. kazał mu potym okrutnik głowę w pewnym naczyniu śćiskáć/ y w nos sáletrę y sol z octem lać/ y potym głowę w kosz sádzy pełny włożywßy/ ßeść dni go ták trzymáli/ y záśię záwieśiwßy go zá nogi/ wodę mu

wewnątrz

wewnątrz lali/ y kopyty żelaznymi boki y mięſo iego tárgáli. á zorawſzy wſzyſtko ćiáło iego/ ná żeláznych iákoby ſkorupkách oſtrych nágiego położyli. y gdy wſzytko wytrwał/ ták ochotnie iáko drudzy vżywáią roſkoſzy/ do więźienia dány ieſt.

Tám w więźieniu ozdrowiał cudownie/ y wywiedźiony do królá/ który ſię ieſzcze odmiány po nim ſpodźiewał/ gdy go zdrowego y weſołego vyźrzał: oblec go w żelázne boty/ y żeláznymi te klinami vtwierdźiwſzy/ trzy dni w nich trzymáć go kazał. A po trzech dniách przyzwał go do ſiebie/ y mowił: prożno Bogu twemu dufaſz/ oto od niego pomocy nie nayduieſz. A on mu rzekł: głupi krolu/ ſam ſobie potępienia przyczyniaſz/ á ia dufáiąc Bogu memu nie vſtánę. o to ćiáło/ ktore ty męczyſz/ ia nic niedbam: im ſię więcey zwierzchu człowiek pſuie/ tym ſię wnętrzny lepiey náprawuie. Potym roſpuśćić wielki kociel ołowu/ y polewáć świętego wrzącym ołowem od ſzyie áż po wſzytkim ćiele kazał. wſzytko wielkim ſercem wytrwał/ á ná wyznániu Chryſtuſá nie vſtał. A krol ieſzcze myślił iákoby ſerce iego nieodmienne/ odmienił. ále gdy mu ieden ie° rádny pan rzekł: Nie żyw tego człowieká ſyná Anaká Pártá/ ktory oycá twego zábił/ y kroleſtwo Arméńſkie Perſom do woiowánia podał.

To ſłyſząc krol/ kazał go w iedne głęboką y błotną wieżę w mieśćie Artáxát ręce y nogi związawſzy wrzućić. wieżá tá byłá ſtráſzliwa/ y temu kto tylo ná nię wſpomniał. bo dla naſroższey śmierći zbudowána byłá/ pełna błotá á wężow y ſmokow/ y co iedno ná źiemi iádowitego robáctwá ieſt. w tę wieżę wrzucony ś. Grzegorz/ czternaśćie lat w niey przeżył. wdowá iedná/ zá ſpráwą Boſką/ trochę mu chlebá tám miotáłá co dźień/ ktorym żyw był. A máiąc zá to Terydátes iż zginął záraz Grzegorz/ myślić o nim przeſtał/ y potym puśćiwſzy ſię ná Perſy woiował źiemię ich/ y przebił ſię áż do Aſſyryey/ z wielkimi ſię zwyćięſtwy y ſławą wracáiąc.

Tym czáſem Dyoklecyan Ceſarz dowiedźiawſzy ſię o iedney wielkiey pięknośći Chrześćiánce/ ktorą zwano Rypſymá/ ktora w kláſztorze y pod ſpráwą nieiákiey Gáiány/ czyſtość Chryſtuſowi poświęćiłá/ y poſtom á modlitwom ſłużyłá: łágodne do niey poſelſtwo wyſłał/ aby iego małżonką być chćiałá. oná odwłocząc w ſercu ſwym mowiłá: nie zdrádzę ćię oblubieńcze moy Chryſte: nie vczynię tobie zelżywośći świę-

te dziewictwo. y rozmowiwſzy ſię ćicho z śioſtrámi/ y matką ſwoią Gaianą/ wſzytki z nią vćiekły taiemnie y do Armeniey zábieżáły/ z wielką y niewymowną ná drogách trudnośćią/ głodem á pracą niewyliczoną. y będąc przy mieśćie Ararát/ á między winnicámi mieſzkáiąc/ do miáſtá mocnieyſze chodźiły/ y żywność na ſię y na drugie wyrabiáły/ á było ich trzydźieśći y śiedm/ ktore wolały prze czyſtość wſzytko trácić/ y wſzelákiey nędze y powłoczenia y wzgardy vżyć/ niżli raz daną Chryſtuſowi wiárę odmienić. Dowiedźiał ſię Dyoklecyan/ iż do Armeniey Rypſymá z innymi vſzłá: y nápiſał liſt do Terydátá/ oznaymuiąc mu iáko Rypſymá zwiedźiona od Chrześćian/ woli ſię ze ſromotą po cudzych ſtronach tłuc/ niżli iego małżonką być: żeby ią náláżſzy do niego odeſłał/ ábo ieſliby ią ſam zá żonę wźiąć chćiał/ dáiąc mu ná wolą.

Nálazł ie prędko Terydátes/ y każąc ię poimáć/ Rypſymie poſłał wſzytkie ochędoſtwá ſtanu krolewſkiego godne/ áby w nie vbrana do niego przywiedźiona byłá. Ale oná zá vpominániem Gaiány/ ktora ią z młodośći wychowáłá/ onym wſzytkim gárdząc/ iść do królá niechćiáłá. Lecz poniewolnie wźięta/ y z lekkośćią ná oczy tyránná przywiedźiona ieſt/ y w komorze krolewſkiey poſtáwiona. Krol dyabelſkim duchem y ćieleſnośćią wzburzony/ gdy obłápiáć y cáłowáć chćiał pánienkę/ oná ták mu ſię dobrze/ zá pomocą Chryſtuſową do ktorego wołáłá/ y przed ktorym ſię ośw←iadczáłá/ broniłá: iż iey on mocarz ku ſwey ſproſnośći vżyć nie mogł/ ták iż zwątpiwſzy wybieżał z komory/ y po Gáiánę prędko poſłáć kazał/ wiedząc iż oná byłá miſtrzynią iey. ktorey/ ſkoro przywiedźiona ieſt/ prośił/ áby rádźiłá y roſkazáłá Rypſymie/ żeby wolą iego czyniłá. á oná do rozmowy iey przypuſzczona/ miáſto rády mocnie iey gorąco odradzáłá/ proſząc y ośw←iadczáiąc ſię ná nię przed Chryſtuſem/ aby ná ślub/ ktory mu vczyniłá/ na koronę niebieſką/ ná ſtráſzliwy ſąd Boſki/ ná piekielne karánie/ pámiętáłá/ á na grzech nigdy nie zezwaláłá/ á nie bałá ſię tych/ co ćiáło nie duſzę zgubić mogą. Co ſłudzy zrozumiawſzy/ żeby iey kámieńmi wybiiáli/ y mowić to co ſię krolowi zdáło kazáli. Czego gdy ſię dobić ná Gáiánie nie mogli: odwlekli ią ná ſtronę.

Krol widząc iż mu ſię nie powiodło/ iáko ſzalony tłukł ſię o źiemię porzućiwſzy. y tym czáſem wybiegłá Rypſymá/ y przez miáſto do śioſtr/ o ſwym im zwyćięſtwie

Gáiáná matka wychowánia Rypſymy.

Gáiáná vpomina Rypſymę do chowánia ſlubow.

[...] wieże [...] wrzuco- [...] czter- naśćie lat [...] żył.

Rypſymá pánienká [...] Boſki, [...] vćieká do Armeniey przed Dyoklecyanem Ceſarzem [...] z innemi śioſtrámi 37.

powiádáiąc / przybieżáłá / y nocy oney chwaliły ſpołecznie Chryſtuſá oblubieńcá ſwego. Ale názáiutrz poimána Rypſymá/gdy w tymże ſtárku ſtałá/ ćießką bárzo śmierćią zábita ieſt. bo iey naprzod ięzyk vrzniono/potym nágo ná czterech pálách zá ręce y nogi rośćiągniono / y świecámi palono / y potym brzuch iey kámieniem oſtrym rzezano/iż iey wßytkie kißki y wnętrznośći wyćiekły. nákoniec oczy iey łupili/y wßytkę ná częśći rozśiekáli.ták do Chryſtuſá ſwego drogą śmierćią poßłá. á inne wßytkie pánienki śioſtry iey trzydzieśći y trzy mieczem pośćinane ſą/ ćiáłá ich beſtyom wyrzucáli. lecz Gáiáná / iáko tá ktora Rypſymę od kroá odwiodłá/ſrozßą z innemi dwiemá ktore przy niey były pánienkámi/śmierćią vmorzoná ieſt.bo pierwey żywo obłupione ſą / potym ięzyki im przez gárdło wyćiągniono y rzezano / potym brzuchy ich oſtrym kámieniem przerzynano/á nákoniec ßyie ich vćięto.

Rypſymá zmęczona y zábita.

Inne Pánny pozábiiáne.

Srogie męczeńſtwá.

Ony ták poßły do ſwego oblubieńcá: á Terydátes iáko od rozumu odchodzący ledwie trochę dniá ßoſtego po śmierći onych pánienek k ſobie przyßedł / y wyieżdżáiąc w łowy/dźiwnym á cudownym karánim Boſkim zás/nie tylo od rozumu odßedł: ále w ßaleńſtwie y oſobę ná ſobie ludzką ſtráćił / iż ſię ſtał ná wierzchu wieprzem.kto ſłychał o Nábuchodonozorze o tákieyże odmiánie/ niech ná tym krolu pomyśli. á nie tylko krol/ále inni wßyſcy pánowie/ y rycerſtwo iego/ ktorzy ná śmierć onych pánienek zezwaláli/ßalonymi zoſtáli/y biegáli po leśiech/po polách/ ßáty ná ſobie drápáiąc / y ſámi ćiáłá ſwe ná ſobie kąſáiąc:Ták gniew Boſki kárząc ich zá niewinną krew nie omießkał: y nie było żadney rády oney ták ſrogiey pládze.

Terydátes krol ſtał ſię iáko wieprz ná wierzchu.

A iż Pan Bog / ktory ſam z śiebie miłośierny ieſt/á złość ludzką w lepße obrácáć vmie / y karánia ſwego ná pożytek nąß vżywa / śieſtrze krolewſkiey Ruſáredukćie przez ſen ziáwił/áby Grzegorz z wieże był wyięty/ktory lekárſtwo nędzy oney náleść miał.oznaymiłá rzecz onę ludźiom/ktorym ſię niepodobna rzecz zdáłá / áby Grzegorz żyw być ießcze miał po lat czternaśćie/miedzy wężámi y w tákim błocie y głodźie zágubiony. Ale ſkoro nád wieżą záwołáli/ ozwał ſię/ y wyćiągniony ieſt ßczerniáły y znędzony: ktorego obmywßy y nákarmiwßy wiedźiono do krolá w oney beſtyálſkiey poſtáwie będącego. Wyßli wßyſcy z wielką czćią przećiw Grzegorzowi/padáiąc do nog iego á proßąc / áby Bogá ſwego vżył ná oddalenie oney plági nád krolem y dworem iego.

Grzegorz ś. z wieże wyćiągniony.

A on pierwey o ćiáłách ſię świętych pánienek pozábiiánych pytał (bo dźiewięć dni nie pogrzebione leżały) y karząc ich okrućieńſtwo/pierwey ćiáłá pogrzebł/ potym ich náuczáć począł/áby báłwochwálſtwá przeſtáli/ á w iednego Bogá y Syná iego Jezu Chryſtá vwierzyli / y zátym ſię poćiechy z łáſki iego ſpodziewáli. y oznáymuiąc im iáko go Pan Bog dla tego záchowáł w oney wieży/w ktorey go co dźień Anyoł náwiedzał/áby ie do świátłośći Ewángeliey świętey przywiodł. A gdy ich náuczył wiáry w Chryſtuſá/ y pokutę ich á vkorzenie widźiał/naprzod budowáć im kośćioł wielki kazał/ktory gdy prędko zbudowáli / wniosł weń z wielką czćią ćiáłá błogoſłáwionych męczenniczek/y krzyż poſtáwiwßy w kośćiele / ludźiom ſię tám ſchodźić y modlić kazał.

Dopiero Terydáteſá krolá iuż wierzącego / do świętych / ktore pozábiiał / odeſłał / áby ich przeprááiąc / prośił o przyczynę do Páná Jezuſá. To gdy vczynił/ pierwßa mu ſię oſobá ludzka przywroćiłá / y od pánow / ktorzy ßaleli / duchowie źli odegnáni ſą/iż zdrowymi zoſtáli. y ktemu wiele chorych zleczonych ieſt imieniem Páná náßego Jezu Chryſtá. y przyßło do tego/ iż ſię wßytká Armenia do Chryſtuſá obroćiłá. Obaláli báłwochwálſkie domy/ á kośćioły Bogu budowáli/krol zwłaßczá wyznawáiąc przed wßytkimi grzechy ſwe y okrućieńſtwo/ karánie y łáſkę Bożą nád ſobą/wßytkim był do dobrego powodem. Y poſłał do Kappádocyey do Cezáreey Grzegorzá do Leoncyuſá Biſkupá / áby tám był Biſkupem poświęcony. ſkąd ſię wracáiąc/ á kápłánow wiele/ ktore rozumiał godne/ poświącáiąc / począwßy od krolá/od pánow/y dworu iego/ áż do inego ludu chrzćił wßytki y náuczał/ y bez liczby ludźi do vznánia práwego Bogá przywodźił. kośćioły budował / y w nich nie krwáwą ofiárę ofiáruiąc / kápłany oſádzał / ßkoły y miſtrze ich zákłádał/ y wßyſtko co ku pobożnośći y kośćielnym porządkom ſłużby Bożey należáło / ßczęśliwie ßczepił/ chodząc od miáſtá do miáſtá.

A krol hoyne dochody kośćiołom y wielkie imioná dawał. á nie tylo Armenią/ále y inne przyległe kroleſtwá Grzegorz ten wielki Chryſtuſową prawdą oświecał: Perſy / Aſſyriyczyki / Zunny / y Medy do

[Kl]asztory [w] Armeniey.

wiáry świętey nawracał. klasztorow też wiele osádził / w ktorych kwitnęła doskonáłość Ewángeliey świętey. A ták wiele dobrego spráwiwszy Grzegorz święty / funduiąc kośćioły y opátruiąc pásterzmi / sam śię ná pustelniczy żywot vdał / y w nim żywotá dokonał. A krol Terydátes postępuiąc im dáley tym więcey w służbie Bożey / ták śię ostał pilnym około pokuty / iż y mnichom w powśćiągliwośći y postách był rowny. A ná mieysce Grzegorzá wźięty iest syn iego Arostanes wielkiey świątobliwośći człowiek / ktory od młodośći żywot mniski wiodł w Káppádocyey / ná spráwowánie kośćiołow wszytkich w Armeniey: ktorego potym krol / wielką przyiaźn z Konstántynem wielkim przez listy wiodąc / ná Concylium do Niceey przećiw Aryuszowi posłał. y był ieden ze trzech set y ośmnaśćie świętych oycow. Ták Armenia w służbie Bożey y pobożnośći śię wszeláktey rozmnażáłá / y długo trwáłá chwaląc Bogá w pokoiu w Chrystusie Jezusie Pánie nászym / ktoremu z Oycem y z Duchem świętym moc y chwałá rowna ná wieki. Amen.

[...] pustel-[...]nym ży-[...]cie do-[...]nał ś. Grzegorz.

Męczeństwo śiedmi Fránćiszkanow / Dánielá / Sámuelá / Angelá / Donná / Leoná / Mikołáiá / Hugoliná: pisáne w żywoćie świętego Fránćiszká. Żyli około roku Páńskiego / 1219.

XI. Octob. Pusdier. Mart: R. 13. Octob.

Daniel zakonu ś. Fránćiszká w Kalámbryey Minister / mąż wielkiey świątobliwośći / prágnąc miedzy Sáráceny y Turki imienia Chrystusowego rozszerzenia / y ośwče cenia ślepoty dusz sektą sprosną Máchometá záráżonych: wźiąwszy dozwolenie v Generałá swego / y w towárzystwo iną szesć bráćiey tego zakonu / to iest Sámuelá / Angelá / Donná / Leoná / Mikołáiá / Hugoliná námowiwszy / puśćił śię z nimi do Sárácenow / y przypłynęli do miástá Septy. Tám náyduiąc kupce Chrześćiáńskie z Pizy / z Genuey y z Mássyliey / trzy dni z nimi we wśi iedney obcym kupcom náznáczoney blisko miástá przemieszkáli / słowo im Boże powiádáiąc. A w sobotę idąc wszyscy śię ieden przed drugim nabożnie y pilnie grzechow swoich wyspowiádawszy / ćiáło Páńskie przyięli. á w wieczor nogi ieden drugiemu vmywał / przypominaiąc sobie miłość onę Chrystusowę / ktorą przed śmierćią vczniom swoim pokazał / gdy ich do zgody y spolney miłośći vpominał. y ták śię przyprawuiąc / á rozmową ieden drugiego ku mężnym postępkom y wielkiemu ná służbę Bogá swego sercu pobudzáiąc / noc onę strawili.

[...]ko śię do [...]ania przypráwowáli.

Názáiutrz wielcy oni káznodźieie Apostolskim sercem / y mestwem Duchá Chrystusowego / posypuiąc pierwey popiołem głowy swoie / á zdrowie swe Chrystusowey ćći ná ofiarę niosąc: weszli iáwnie w swoim zwykłym vbierze w ono miásto Turkow y náśládownikow Máchometá pełne / y nieśli niewdźięcznemu ludu zbáwienną świátłość práwdy Bożey y Ewángeliey. y stánąwszy w pul miástá / wołáiąc ludźi do słuchánia / wyznawáli Páná nászego Jezusá / náuczáiąc y wywodząc / iż on iest zbáwićiel świátá / y w nim sámym zbáwienie ludzkie postáwione iest. gánili ślepotę ich pogáńską / y do prawdy oczy otwarzáli. ále niegodni łáski Bożey ludźie / záraz ie poimáli / związáli / bili / z nich śię śmiali / y sprosne im słowá mowiąc / do krolá ie swego prowádźili. Krol pátrząc ná ich głowy ogolone / y máiąc ie zá szalone / gdy ich pytał z czym przyszli / czego prágną: bespiecznie y bez boiáźni oznaymili: iż iemu y ludowi iego słowo prawdy od Bogá przynoszą / zbáwienia iego y inych prágnąc / y wiecznego dobrá po śmierći á grzechow odpuszczenia duszom ludzkim życząc / przez wiárę w Jezusá dla nas vkrzyżowánego / w ktorym iest wszytká nádźieiá zbáwienia.

[...]ája Ewángelia w Sepćie.

Tákimi y inákszymi słowy przynosząc niewiernemu niebieskie skárby one / wieprzem go Máhometáńskim ktory śię ná perłách nie znał / być nálezli. Słucháć ich niechćiał / y serce swe od świátłośći y łáski Boskiey odwracał. wszákże chuć święta gorących káznodźiey Chrystusowych ná iedney rzeczy tráciąc / ná drugiey zyskowáłá: pokoy ich do nich śię obroćił. kazánie ich dusz niewdźięcznych nie pozyskáło: ále im koronę męczeńską iednáło. bo wnetże do ćieszkiego więzienia dáć / y przez ośm dni nędzą y głodem dręczyć kazáli. Ośmego dniá stáwieni są przed onym krolem Sáráceńskim: y pytał ich / iesliby to co pierwey mowili / odwołáć / á Chrystusá śię zárzec y Máchometány być chćieli? A oni śmiele mowili: myśmy y ná to przyszli dobrowolnie nie ważąc sobie zdrowia / ábyśmy Chrystusá Bogá nászego sławili / y zbáwienną iego wiárę tu wśiali /

Związáni y męczeni.

Karanie ich.

wśiali/ y pokazali fałſz/ zdrády/ y ſproſnośći Machometowe: á teraz przećbyſmy ſię Páná naſzego/ ktory tu nas poſłał / mieli? á iákaby to wiárá naſzá byłá/ y wſtyd przed oczymá iego? nie day tego Boże/ y owſzem oznaymuiemy tobie iáwnie y wielkim głoſem: iż Jezus Chryſtus odkupił przez ſwoie śmierć świát wſzytek / y iáko Bog práwy kroluie ná źiemi y ná niebie / á kto wen nie vwierzy/ potępion będźie. poznay krolu tego ktoryć páńſtwo to w rękę dał / y z niego ćię wnet ſtráćić może: á pokłoń ſię odkupićielowi twemu/ ktoryć lepſze y wieczne kroleſtwo dáć/ y wybáwić ćię z mocy ſzátáńſkiey y wieczney śmierći może.

Ná te ſłowá vſzy zamykáiąc głuchy krol y z pány ſwemi/ kazał z káżdym z oſobna mowić/ y obiecowáć káżdemu wiele bogactw y dobrego mienia/ ieſliby ná Máchometá zezwolić chćieli. Lecz káżdy z nich śmiał ſię z onych obietnic mowiąc: myſmy tym domá w pokoiu wzgárdźili/ y vboſtwa ſmy Chryſtuſowego ná tym świećie ſtáli ſię vczeſtnicy: á teraz w tęceſmy wáſze przyſzli/ lepſze y wieczne nam ſkárby niebieſkie przynoſząc: wy ráczey ſámi ták głupi nie bądźćie/ ábyśćie dla doczesnych y niepewnych dobr wieczne one trácić mieli. Gdy tedy nic ſpráwić nie mogli ći co z nimi mowili: zebrawſzy ie w kupę ſędźia Arbaldus/ rzekł do Dánielá Miniſtrá: Głupi człowiecze/ czemu ták śmierći prágnieſz / y chceſz trácić y ten żywot y przyſzły? á Dániel w niebo oczy podnioſzy rzekł: O záſtárzały w złośći nieſpráwiedliwy ſędźia/ nie znaſz iakoś ieſt zwiedźiony w błędách dyabelſkich przez przeklętego fałſzerzá Máhometá. rádź o ſobie á znay Bogá żywego y práwego Páná Jezuſá Chryſtuſá / ktory pychę Machometá twego pokorą y vboſtwem/ ſproſny y beſtyalſki żywot iego czyſtośćią / y fałſze iego cudy Boſkimi potępia. á co to zá prorok Machomet/ ktory baykámi y plotkámi bábimi lud zbłaźniwſzy/ zákazał im o wierze mowić/ ale tylo vpornie taiemnych błędow mieczem bronić/ mieyſcá rozmowie nie zoſtáwuiąc? co zá cudá czynił? ſkąd ſię wźiął/ tákimi zdrádámi y rozboiem źiemię Chrześćiáńſką ośiadáć począł/ komu to táyno? ślepi nędzni ludźie wychodźćie z tych błędow.

Dáley mu on ſędźia mowić nie dopuśćił/ ale wſzytkim miecze gołe do ſzyie ná poſtrách przykłádáć kazał. á gdy nieuſtráſzone widźiał / dał ná nie wyrok áby im ſzyie vćięte były. Tedy bráćia pádli do nog Danielá ſtárſzego/ mowiąc: Bogu y tobie dźiękuiemy oycze/ iżeſmy do korony męczeńſkiey przywiedźieni ſą: dayże nam teraz błogoſłáwieńſtwo ſynom twoim. á on káżdego z nich obłápiáiąc/ błogoſłáwił im y pośilał wſzytki / mowiąc: Weſelmy ſię w Pánie/ á dźień ten ſławmy. Oto Anyoły mamy y niebieſkie wrotá otworzone/ dźiś weźmiem wieniec onych ſławnych męczenników w chwale oney rayſkiey. y prowádzeni nágo ná dwor krolewſki ſzli z wielką radośćią / iáko ná weſele y vżywánie tákie hoyne. y ná mieyſce przyſzedſzy/ polecáli duſze ſwoie Bogu/ dáiąc ſzyie ſwe z ochotą pod miecz. A okrutnicy oni przytomni/ y pácholętá ich iad ſwoy pokázuiąc / głowy one święte druzgotáli y ćiáłá śiekáli. wſzákże ie potym Chrześćiánie zebráli y ze czćią w Alſondegu pogrzebli. ktore ćiáłá krolewic Luzytáńſki v Sárácenow / máiąc ie zá ſkarb nieoſzácowány/ vprośił y do Hiſzpániey przenioſł. Leo dźieśiąty dźień ich iáko świętych Bożych 11. Októbrá poſtáwił. ćierpieli przed śmierćią świętego Fránćiſzká pięć lat/ Roku Páńſkiego / 1221.

XII. Octob
Paźdier.
Mart: R.
8. Octob.

Żywot S. Pelágiey nierządnice / piſány od Jákubá dyákoná Heliopoleos / położony miedzy żywoty świętych v Metáphraſtá. Żyłá około roku Páńſkiego/ 460. zá Theodozyuſá mnieyſzego Ceſárzá.



Jelkieſmy záwżdy dźięki winni Pánu y Bogu náſzemu / ktory zguby grzeſznego nie prágnie / ále wſzytki chce przez pokutę do żywotá ktory grzeſząc trácą/ przywodźić. Słuchaycie rzeczy podźiwienia godney / ktora ſię czáſow náſzych ſtáłá/ ktorą ia grzeſzny Jákub wam świętey bráćiey wypiſuię: żebyśćie ſłucháiąc y czytáiąc/ duchowną poćiechę odnośili. Náświętſzy Biſkup Antyochiey przyzwał do śiebie dla niejákiey potrzeby kośćielney ośmi inych Biſkupow / miedzy ktorymi był Nonnus Biſkup moy Helioſpolſki/ ktory prze świątobliwość żywotá á bez przygány záchowánie ſwe/ wźięty był ná biſkupſtwo z kláſztoru Tábeneſyotow. Gdy ſię tedy biſkupi do kośćiołá ś. Julia-

ná zeßli/chćieli to mieć po Nonnuśie/ áby do nich vczynił vpominánie. y śiedli wßyſcy przy drzwiách kośćielnych/ á Nonnus záczął kazánie/to mowiąc co ku zbudowániu y zbáwieniu ſłużyło. w tym miiálá w oczách wßytkich Biſkupow iedná niewierna z pań Antyocheńſkich ſławna nierządnicá/ z wielką pompą y drogo vbrána y vpiękrzona. nie było nic ná niey widáć iedno złoto/ kámienie drogie á perly. około niey wiele pánienek y pácholąt vbránych y łáncuchy złote noßących. á ták twarz iey byłá wdzięczna y śliczna/ iż ludźie świetcy pátrzánim śię ná nię násyćić nie mogli. y miiáiąc nas/ powietrze wßytko perfumámi y wonią wdźięczną nápełniłá.

Vyźrzawßy Biſkupi iáko ßłá beſpiecznie y niewſtydliwie nie pokrywßy głowy ſwey/á obnáżywßy rámioná ſwe/ſpuśćili oczy ſwe/á ćicho wzdycháiąc od prożnośći oney odwrácáli twárzy ſwoie. Lecz Nonnus przebłogoſłáwiony/ pilnie y długo ná nię pátrząc/ obroćił śię do Biſkupow mowiąc: Izali was/ powiáda/ tey niewiáſty táka vrodá y pięknosć nie obrußyłá? A gdy wßyſcy milczeli/ ſchylił twarz ſwoię Nonnus/ y płácząc łzy w chuſtkę ktorą w ręku miał zbierał/y polał płakániem pierśi ſwe/ áż ſercá głęboko wzdycháiąc/ drugi raz do Biſkupow rzekł: iáko wżdy was nie ruszyłá pięknosć tey niewiáſty? á gdy milczeli/rzekł: Jam śię z niey wiele náuczył. tę niewiáſtę Pan Bog wßechmogący/ poſtáwi przed ſtráßliwym ſądem ſwoim/ y z niey nas y vrząd náß ſądźić będźie. Co rozumiećie iáko wiele godźin tá niewiáſtá ſtráwiłá w komorze ſwey vbieráiąc śię y mußcząc/ y wßytki ſwe myśli y ſtáránia ná to obrácáiąc/ áby iey ná żadnym ochędoſtwie nie ſchodźiło/żeby śię oczom wßytkich pátrzących podobáłá. á my máiąc oblubieńcá nieśmiertelnego ná ktorego pátrzyć Anyołowie prágną/ nie ſtáramy śię ábyſmy vbieráli nędzne duße náße ku vpodobániu Boſkim oczom iego. nie zmywamy ſproſnośći grzechow ktorymi ieſt oßpecona dußá náßá. zániechawamy pięknemi y czyſtymi śię ſtáwić przed oczymá iego/ przez ßczere leniſtwo y niedbálſtwo náße.

Ták im kazánie vczyniwßy/ wźiął mię zá rękę/y przyßliſmy do goſpody gdźieſmy komorę mieli. tám ná źiemi padáiąc/ y pierśi ſwoie mocnie biiąc/ y płácząc hoynie/ rozmawiał ták z Pánem Jezuſem: odpuść mnie nędznemu grzeßnikowi: oto ten vbior y ochędoſtwo y pilnosć tey niewiáſty ktory tylo ná ieden dźień około ćiáłá ſwego vczyniłá/ przechodźi wßytkę pięknosć y pilnosć á ſtáránie duße moiey. iákoż ia ná ćię weyźrzę Boże moy/ á czym śię wymowię y vſpráwiedliwię przed tobą? Ach ſtoię v ołtarzá twego/ á duße mey ták pięknej/ iáko ty prágnieß y rad widźiß/ nie czynię. Tá niewiáſtá obiecáłá śmiertelnym ludźiom w prożnośći ſwey ták śię pięknie im ku vpodobániu ſtáwić/ y pełni to co obiecáłá: á iam tobie Bogu memu obiecał ták śię o to ſtáráć/ iákobych śię Boſkim oczom twoim podobał: y ſkłámałem niepoczćiwie/ á wiárym tobie przez ſámo leniſtwo y oćięzáłośći moie nie ſtrzymał.

Ták śię modlił y płákał. y dniá onegó mieliſmy wielkie święto. á w niedźielę po iutrzni/ rzekł do mnie ś. Nonnus Biſkup: ſniło mi śię/ Brácie Jákubie: widźiałem v rogu ołtarzá czarną iákąś gołębicę ßpetną y ſproſną/ latáłá około mnie/ czułem ſmrod iey/ y ſproſnośći wytrwáćiem nie mogł: á iednák trwáłá przy mnie/ áż gdy wiernym niechrzczonym wyniść kazano: á po Mßey y po ſkończeniu ofiáry gdym z kośćiołá wychodźił/ przylećiáłá powtore/ ſproſna y ßpetna około mnie latáiąc. á iam ią wźiąwßy wrzućił w wodę/ ktora byłá w przyśionku kośćielnym. w ktorey oná ták wßytkiego plugáſtwá zbyłá/ iż piękna iáko śnieg wzgorę wzlećiáłá/ y zoczyłá mi śię. Ten mi ſen powiedźiawßy ßliſmy do kośćiołá. á gdy śiedli Biſkupi: po porządnym ſłużby Bożey prowádzeniu/ po czytániu Ewángeliey/ Biſkup miáſtá onego podał przebłogoſłáwionemu Nonnuſowi Ewángelią/ prágnąc áby kazánie do ludźi vczynił. On otworzywßy vſtá ſwe mowił Boſką mądrość/ktora w ſercu iego mießkáłá. mowá iego nie miáłá ludzkich przypraw/ y hárdośći Philozophſkiey/ áni ſłow prożnych y miękkich: ále pełny będąc Duchá ś. karał lud y vpominał ßczerze y z vprzeymośći/ mowiąc o ſądźie ſrogim Boſkim/ o dobrách onych/ ktore Pan Bog chowá tym ktorzy go miłuią. Táka byłá moc ſłow iego y dźielnosć Duchá ś. ktory przezeń mowił/ iż lud ſkrußony rzewno płákał/ y źiemię łzámi polewał.

A tráfiło śię zá miłośierdźim Boſkim/ iż ná to kazánie przyßłá oná nierządnicá Pelágia/ o ktoreyeſmy mowili/ á co dźiwniey iuż wiárę máiąca/ gdyż nigdy przedtym w kośćiele nie poſtałá/ á ná ſwe grzechy nie wſpomniáłá. y támże wnet boiáźnią śię Bożą przeráźiłá/ gdy ś. Nonnus ná ludzkie

Widzenie Nonnuſowe.

Kazánie iego iákie było.

Nierządnicá Pelágia ná kazánie przyßłá, y ſkrußone ſerce wźięłá.

grzechy wołał / ták iż roſpaczáiąc hoyne łzy z oczu wylewáłá / á przeſtáć płákáć nie mogłá. y roſkazáłá dwiemá ſwoim pácholętom / áby pilnowáli ś. Nonnuſá gdy wynidzie z kośćiołá / á gdzie wnidzie / żeby o iego goſpodzie wiedzieli. vczynili pániey ſwey roſkazánie. y poſłáłá do ś. Nonnuſá

Liſt Pelágiey do Nonnuſá Biſkupá.

liſt w te słowá piſány: Swiętemu vczniowi Chryſtuſowemu / grzeßnicá vczennicá dyabelſka: ſłyßałám o twoim Bogu / iż z nieba ſſtąpił / y poniżony przyßedł ná ziemię / nie dla ſpráwiedliwych / ale dla grzeßnych / áby ie zbáwił: y ták ſię ſſtał vniżonym / iży z iáwnogrzeßniki towárzyſkie żył / y ten ná ktorego Anyołowie pátrzyć nie śmieią / z grzeßnemi obcował. ty Pánie moy ieſliś / iáko ſłyßę od Chrześćian / ieſt prawdziwy vczeń iego / niechćiey mną gárdzić / ktora przez ćię przywiedziona być chce przed oczy zbáwićielá świátá / ábych ná twarz iego przenaświętßą pátrzyć mogłá.

A Nonnus iey ták odpiſał: ktoraśkolwiek ieſt / przed Bogiem ſię ſkryć nie możeß / á ſámá wieß co myśliß. pátrz ábyś mię kuśić niechćiáłá / gdyżem ia ieſt grzeßny ſługá Bogá nawyżßego. ieſli máß dobrą wolą w tego Bogá mego wierzyć / y náśládowáć cnot iego / á ieſli mnie widzieć prágnieß: ſą tu inni Biſkupi / przy ktorych rozmowić ſię zemną możeß: ale do ſámego mnie nigdy przypußczona nie będzieß. To oná przeczytawßy / z wielką rádośćią pobieżáłá do kośćiołá ś. Iuliáná / y dáłá nam o ſobie znáć. zezwał drugich biſkupow Nonnus / ktorzy gdy śiedzieli / przyßłá Pelagia / y pádłá ná ziemię do nog ś. Nonnuſá / mowiąc:

Páda do nog Biſkupich nierządnicá.

proßę pánie moy náśláduy Miſtrzá twego Páná Iezuſá / pokaż mi łáſkę / á vczyń mię Chrześćiánką / bom ieſt iáko morze grzechow y przepáść wßytkich złośći / proßę ábych dziś byłá ochrzczona. A gdy ią ledwie námowił biſkup / áby z ziemie wſtáłá: rzekł iey: práwá kośćielne y biſkupie zákázuią nierządnice do chrztu przypußczáć / áż rękoymię poſtáwi / iż ſię do ſwego żywotá

Rękoymiey do chrztu nierządnice potrzebuią.

ſproſnośći wrácáć nie ma. A oná drugi raz ná ziemię vpádłá do nog iego / polewáiąc ie łzámi y oćieráiąc ſwoimi włoſámi á mowiąc: daß liczbę ná ſpráwiedliwym ſądzie Bożym zá dußę moię / y ná tobie będą grzechy moie / ieſli przewleczeß á mnie nieczyſtey dziś zbáwiennego obmyćia nie daß.

Widząc gorącość wiáry iey biſkupi / poſłáli po dyákoniſſę Romanę / áby iey do chrztu ſłużyłá. y rzekł do Pelágiey Nonnus: wſtań corko / będę záklinánia ßátaná nad tobą czynił: ale pierwey wyznay y żáłuy zá grzechy twoie. á oná rzekłá: w ſumnieniu moim nie mam nic dobrego / pewnám tego iż grzechy moie przechodzą piáſek morſki / y morze nie ieſt ták wielkie przez niezliczoną liczbę grzechow moich: wßákże vfam Bogu memu / iż weyźrzy ná mię y złoży ze mnie ćiężar wyſtępkow moich. y wyklináiąc od niey czártry / ochrzćił ią y bierzmował / kłádąc ná nię krzyż / y ćiáło iey dał Páńſkie. A zá mátkę duchowną dana iey ieſt Romana dyákoniſſá pierwßa / ktora ią do śiebie wziąwßy nauczáłá drogi Bożey. y rzekł do mnie Biſkup: vżiymy dziś weſela bráćia mili z Anyoły Bożymi / nád zwyczay náß iedzmy dziś z oleiem / y wino z duchowną ochłodą piymy / raduiąc ſię z zbáwienia tey duße.

A gdyſmy iedli / ſłyßeliſmy iákoby ludzki głos narzekáiący: Nieſtety co ia ćierpię od tego zgniłego ſtárcá: máło miał ná trzydzieśći tyśięcy Sárácenow / ktore mi pobrał / y ochrzćiwßy ofiárował Bogu ſwemu: máło miał ná Heliopolu mieśćie / ktore było w mocy moiey / odiąłeś mi ie y wroćiłeś Bogu twemu. y tu mi odiął nádzieię moię. Co ia od tego człowieká ćierpię / przeklęty dzień / ktoregoś ſię vrodził. Ták wołał nieczyſty duch / żáluiąc iż dußá oná z miłośierdzia Bożego przez Nonnuſá z iego mocy wybáwioná ieſt. Także ná Pelagią wołał: tákli ſię zemną obchodziß moiá Pelágia / Iudaßá mego náśláduieß / ktory Pana ſwego zdradził. ktore wołánie gdy Pelagia biſkupowi powiedziáłá: náuczył iey / kłáść ná ſię znák krzyżá ś. á mowić: Zá rzekám ſię ciebie ßátánie. y gdy to vczyniłá á nań chuchnęłá / zniknął on dyabeł. A po dwu dniu / gdy ſpáłá przy Románie mátce ſwey chrzeſney / obudził ią czárt / y mowił iey: Proßę ćię perło moiá / páni moiá / izálim ćię złotem y śrebrem nie vbogáćił: izálim ćię perłámi y drogimi kámieńmi nie ozdobił? cożemći kiedy przykrego vczynił: powiedz mi żebychći wßytko dobrze nágrodził / tylko mię nie day w pośmiech Chrześćiánom. A oná ſię żegnáiąc y nań chucháiąc mowiłá: Bog moy / ktory mię z głębokiey páßczeki twey wyiął / y do ſwey niebieſkiey łożnice przypuśćił / walczyć o mię będzie / y tobie ſię ſprzećiwi ſproſny dyable. y wnetże zniknął.

A trzećiego dniá po chrzćie przyzwáłá ſługi ſwego / ktory w poruczeniu miał wßytkę iey máietność / kaząc mu áby ſpiſał wßytki rzeczy iey / złoto / śrebro / perły kámienie /

vbiory / á żeby wßytko do niey przynioſł. vczynił ták. á oná przyzwawßy Romány/ y ś. Biſkupá Nonnuſá/ wßytki bogáctwá ſwoie dálá w ręke ie° / mowiąc: Táć ieſt máietnoſć pánie moy / ktorą mię vbogáćił / on ze wßech nąubożßy ßátan / dáię to w ręke twoie/czyń z tym co nalepiey rozumieß. ia iuż inákßych bogactw ßukáć będe v P. Jezuſá odkupićielá meg. A Biſkup ſtárßego kośćielnego záwołáć ſobie kazał/ y podał mu one wßytki bogáctwá / mowiąc: Poprzyśiegam ćie ná nierozdźielną Troyce/ ábyś nic nie dawał/ áni w dom Biſkupi/ áni ná kośćioł: ále żebyś wßytko rozdał wdowom / śierotom/ y vbogim : áby to co ſię źle nábyło/ dobrze ſię rozdáło/ áby zte° grzeßnicá ſkarb ſpráwiedliwość miec mogłá. á ieſlibyś co ſobie przywłaßczył przeklectwo pádnie nádom twoy/ y z temi miey cząſtke/ ktorzy wołáli/ vkrzyżuy/ vkrzyżuy.

A Pelágia wezwawßy czeladki ſwoiey/ wßytkich wolnośćią dárowáłá/ y złote im łáncußki rozdáiąc/ mowiłá: corychley ſię od złoſliweg świátá teg/ ktory grzechow y niecnot pełen ieſt/ wyzwalaycie/ áby ták iákoſmy tu z ſobą byli / społecznie też w onym ßcześliwym żywoćie żyćieſmy z ſobą mogli. A oſmego dniá / gdy złożyć biáłą ßáte miáłá/ w nocy nikomu nie powiádáiąc/ złożywßy ßáte one/ y włośienice wźiąwßy vßłá/ á potym nigdy w Antyochiey widźiána nie byłá. Płákáłá iey bárzo rzewno Romaná / ále ią ćießył biſkup Nonnus: Nie boy ſię/ ráczey ſię weſel: dobrą ſobie cząſtke z Mágdáleną Pelágia obrałá. y poßłá Pelágia do Jeruzálem / y tám ſobie przy górze oliwney / gdźie ſię Pan Jezus modlił/ komorke poſtáwiłá. w ktorey ſię z iednym tylo máłym okienkiem zámknęłá/ y cztery látá tám w męſkim odźieniu/ y w ſrogiey pokućie przeżywßy/ w rece Anyelſkie w oneyże komorce/ nigdy z niey nie wychodząc/ duchá czyſtego oddáłá. Zeßli ſię święći oycowie / wźieli ćiáło. á chcąc ią mirrą mázáć/ obaczą płeć niewieśćią. y záwołáli głoßem wielkim: Chwałá tobie Chryſte/ ktory maß wiele táiemnych ſkárbow ná źiemi/ nie tylo w męſkiey/ ále y we płći niewieśćiey. y rozſłáwiłá ſię rzecz oná/ y od Jierychá y od Jordanu zeßły ſię dźiewice zakonne / y z świecámi á śpiewánim pogrzebli ćiáło święte. Tenći ieſt żywot nierządnice/ to náwrocenie zgubioney. z ktorą day nam Boże náleść miłośierdźie przy ſtráßliwym ſądźie twoim. ktorego ieſt cześć y chwałá/ moc y pánowánie ná wieki wiekom. Am. *W komorce ſie przy Ieruzalem ná pokutę zámknęłá.*

Żywot Pámbá Opátá / piſány od tegoż Pálládyuſá támże.

XIII. Octob. Pázdzier.

PAmbo w górze Netryey żywot bogomyślny wiodąc/ nád inne cnoty/ tą inne przechodźił/ iż złotem y śrebrem bárzo gárdźił. y powiádáłá mi o nim Meláńia ś. iż gdy ná przodku z Rzymu do Alexándryey przyiecháłá/ ſłyßąc o nim/ ßłá do niego ná pußczą / y rzekłá mu : Przynioſłámći śrebrá trzy ſtá grzywien/ proßę ſtań ſię vczeſtnikiem dobrá mego. á Pámbo robiąc y rożßczki plotąc / głoſem dźiekował mowiąc : Bogći zápłáć. y rzekł goſpodarzowi ſwemu : weźmi á rozday to bráćiey w Libiey y po wyſpách/ á nic nie dáy tym co ſą w Egiptćie/ bo to ſtroná ieſt obfitßa. á iam / powiáda / czekáłá / żeby mię vczćił błogoſłáwieńſtwem/ ábo mie zá on dar táki pochwalił. y nic od niego nie ſłyßąc rzekłám: Pánie/ wiedz wiele tego śrebrá/ trzy ſtá go grzywien ieſt. á on ſię ey ná to nie ogladáiąc / áni ná śrebro pátrząc / rzekł : Nie trzebá mi wiedźieć wiele waży/ ten co zważył gory y láſy lepiey wie wagę śrebrá twego. by to mnie dawáłá: o tym by mi powiádáć mogłá : ále iż to Bogu dáieß/ temu ktory y dwiemá pieniądzmi nie wzgárdźił: milczże. Ten Pámbo máiąc lat 70. á bez choroby y febry vmieráiąc / przyzwawßy Ammoniuſá vczniá ſwego y bráćiey inney rzekł: Jákom ná to puſte mieyſce przyßedł/ nie był ten dźień / ktoregobych czego rękomá nie zrobił. nie pomnię ábych chleb cziy dármo iadł. do tey godźiny ſłowá żadnego ktorem wymowił/ nie żáluię. y ták do Bogá idę / nie począ wßy ießcze pobożneg y zakonnego żyćia. *Trzy rzeczy piękne.* Dawáli to o nim świádectwo ſludzy Chryſtuſowi/ Orygenes y Ammonius : gdy go kto ſpytał ábo o piſmo ábo o rádę iáką/ nigdy záraz odpowiedźi nie dał. ále mowił : ießczem nie nálazł coć powiedźieć. y ták drugdy przez trzy mieśiące odkłádał mowiąc : ießczem nie poiął. Ták bącznie odpowiádał/ iż wßyſcy iáko od Bogá ze czćią ſłowá iego przyimowáli. Mienili iż w tey mierze y Antoniego przechodźił/ y nád inne święte ták oſtrożny y doſkonáły był w mowie. Bogu chwałá ná wieki. Amen. *W mowie doſkonáłość.*

XIIII. Octob. Paździer. Mart: R. ibidem.

Żywot S. Dominiká Páncerzniká / piſány od Piotrá Dámianá do Papieżá Alexándrá II. Żył około roku P. 1060.



Dwo prześwięty oycze / gdy posłá ktoryby niosł do ciebie żywot Rodulphá ode mnie nápiſány ßukam á nie náyduię / iny mi ſię święty tráfił ktorego żywot wielce ku zbudowániu ſłużyć będzie. Mąż Boży Dominik oćiec y pan moy przed rokiem vmárł: ktorego wypiſuiąc żywot / boię ſię áby ſię niektorey bráćiey nie zdał niepodobny. ále nie day Boże ábych máтáctwo piſáć miał. bo pomnię co mowi Apoſtoł: ieſli / powiáda / twierdzim iż Chryſtus zmartwychwſtał / á on nie zmartwychwſtał: náyduiem ſię być świádkámi fałßywemi / iż mowiem świádectwo przećiw Bogu. Skąd ſię rozumieć może / iż ten kto o Bogu ábo o ſłudze Bożym co zmyśla / nie tylo zá ſwe mátáctwo zápłáty nie godzien: ále karánia godzien / iż ná ſámego Bogá fałß świádczy. Dominik będąc klerykiem / iż ná on czás kwitnęło świętokupſkie kácerſtwo (ktore Boże day áby y teraz do końcá zginęło) zá to áby go Biſkup kápłanem poświęćił / iego rodzicy dáli Biſkupowi zamßu ſkorę kozłową. á iż tym ktorzy Bogá miłuią wßytko ſię w dobre obráca / tá iedná męża świętego winá / wiele dobrego w nim byłá przyczyną. bo tym przeſtráßony / świátem wzgárdził / zſtał ſię mnichem / y iáko mężny woiennik / puſtelniczy ná ſię żywot wźiął. á iż źle był poświęcony / poki żyw był nigdy ſłużby przeświętego ołtarzá ſpráwowáć nie śmiał. Dziewictwo áż do śmierći záchował / á pod náuką Jana z gory Feretry / męża świętego / wiele lat puſtelnikiem przeżył.

1. Cor: 15.

O świętokupſtwo iáko pokutował.

Było tám ośm komorek dla bráćiey / w ktorych żyli pod táką regułą: Winá nigdy nie pili / żadną tłuſtośćią potraw nie kráśili / w niedźielę tylko y we czwartek wárzonego co iedli / á pięć dni przez tydźień ná chlebie y wodźie pośćili / á wßytek czás ná modlitwie ábo ręczney roboćie trawili. nie báwili ſię żadnym goſpodárſtwem / tylo iednego oſłá wßyſcy mieli / ná ktorym ieden ſługá nośił im żywność. ieden on Jan o wßytki ſię ſtárał. záchowáli ſię przez cáły tydźień w pilnym milczeniu / tylo w niedźielę po nießporze y wieczerzey wolno było iednemu z drugim rozmáwiáć áż do Komplety. boſo wßyſcy chodźili. á iáko mi ſam powiedał Dominik / gdy mießkał poſpołu z Anſem brátem / mowiąc godźiny / ieden drugiego rozgámi śiekł. Ten Anſo raz ſię vſkárżał / iż dźiewięć dni chleb ktory co dźień iádł w żywoćie nośił. ták ſię bárzo poſtem trudźili. Mieli raz iednego brátá ktory z celle wychodźił y tułał ſię. pierwey go Jan ſłowy zgromił: á gdy ſię nie popráwił / bić go przed ſobą kazał. á gdy vbieráiąc ſię coś ießcze pyßnego rzekł: kazał go drugi raz zewlec y śiec. á gdy ießcze coś hárdego przerzekł / trzeći raz go tákże bito. á iż ießcze coś niepokornego wymowił: y czwarty / y piąty / y ßoſty kroć / ilekroć mruczał / dośieczono mu. áż gdy do śiodmego przyßło / dopiero záwołał: Owo dyabeł wyßedł odemnie / owo iuż vćieka / á wolnego mię czyni: iuż / iuż Pánu y miſtrzowi ſwemu powolny będę / y iemu ſię wßytek podáię. y ták ſię on brát popráwił / y bez przygány w komorce żył.

Regułá puſtelnikow onych, iáko by Kártuzow.

Potym ten Dominik mąż święty zá dozwoleniem miſtrzá ſwego / mnie nędznemu y niegodnemu z wielką ſię pokorą poddał / iáko ſtárßemu. z ktorymem ia mießkał ták / iż on przećiw mnie komorkę miał / kośćioł tylo między námi w pośrzodku był. ktorego ia cnot wyliczyć nie mogę. Dominik doktor y pan moy / grubą miał mowę / ále żywot vczony y wdźięczny / ktory lepße żywemi vczynkámi kazánie czyni / niżli drugich niepłodny ięzyk / y ſłowá ozdobne. po wielu lat páncerz żelázny ná gołe ćiáło ſwoie włożył / y z dußnemi nieprzyiaćiołmi nigdy nie ztednáną woynę wiodł / nie tylo ſercem ále y ćiáłem. Ná káżdy dźień dwákroć Pſałterz śpiewáiąc / á miotłámi gołe ſwe ćiáło obiemá rękomá biiąc / odpráwuie. á to powßednie tylo. Lecz w wielki poſt / ábo gdy pokutę czyni / częſto ſto lat pokuty odpráwuie. A ſto lat pokuty liczym / to ieſt zmowienia Pſáłterzá w ktorym ieſt ſto pięćdźieśiąt Pſálmow / dwádźieśćiákroć z dyſcyplinámi ábo z biczowánim licząc / ſto záćięćia ná káżdy Pſalm / á trzy tyśiące zácinánia zá rok ieden pokuty.

Pomnię iż raz ná początku poſtu wielkiego prośił mię / ábych mu náznáczył tyśiąc lat pokuty ná on poſt. y wypełnił ią nim ſię poſt ſkończył. teraz iuż ſtár będąc / dźiwna rzecz iáko ſię co dáley tym więcey do tákich pokut zápala. bo iákom z niego zrozumiał / dwákroć odpráwi Pſáłterz z

dyscyplinámi stoiąc áni się rusząc. Drugdy w onym páncerzu / tysiąckroć przez ieden Psálterz przyklękał. Czásu iednego trochę dáley odemnie mieszkáiąc / gdy do mnie przyszedł/spytałem go iáko się spráwuie? á on rzekł: Cielesnie żyię/ á we czwartek y w niedźielę sobie vgadzam á nie poszczę. pytałem go/iesli w te dni pożywa iaiec ábo será/ rzekł? nie: y spytalem iesli ryby ie ábo iablká? powiedźiał: ryby y iábłká iesli kiedy są/dawam ie chorym vbogim/ktorych żal mi bárzo iż ich ták wiele w naszych stronách leży. y gdym mu się przykrzył mowiąc: skądże w ty dni sobie vgadzasz gdy nic nie iesz do czegoby ogniá potrzebá/y to co się ná drzewie rodźi? A on powiedźiał: kopr (włoski) bárzo rad iem z chlebem. y pomysliłem sobie: o iáko ten ćielesnie vżywa / ktory rozkoszy się w sámym koprowym źiołku boi.

Ma wielki dar łez nabożnych / ále nie záwżdy. bo gdy się zámknie á ostro milczenia przestrzega/tyle płácze ile chce. ále gdy często z kim rozmawia/nárzeka/iż płákánie vtráćił. á ia mu często moie suchość wymawiam/ mowiąc: Ach mię / mily oycze: twoie łzy niepłodne są / ktore drugim łez rodźić niechcą.iábych sobie życzył/aby ták iákoś ty mnie iest oycem/ áby też łzy twoie moich łez były mátką.Nie tylo on páncerz ná gołym ćiele nośił: ále y dwie obręczy żelázne w pásie / y dwie drugie ná rámionách. Tráfiło się / iż dwánaśćiekroć nie przestáiąc Psálterz z spiewánim/ á rozgámi się biiąc/ przebiegał nocą y dniem bez przestánku. Jego przykłádem wiele się innych tákiego biczowánia y czyścu náuczyło. á nie tylo mężowie/ále y białegłowy. bo Tekbáldá oná wysoce vrodzona y stanu wielkiego zwierzyłá mi się tego/ iż pokutę onę zá sto lat wypełniłá.

Drugdy ten Dominik/ podniozszy rece ná modlitwę / ták iż iemi stropu dośięgał / przez cáły Psálterz ie ták wzgorę trzymał/ chybá ie co piećdźieśiąt psálmow spuszczał y wnet wznośił. Modląc się zá żywe y zá vmárłe / z onym podnieśienim rekú w nocy y we dnie / niewiedźiał ktorey częśći roku noc krotka byłá ábo długa. á kilá lat przed śmierćią / co miał sobie dla stárośći vlżyć / to przyczynił biczowánia / miásto rozg/wźiął rzemienne bicze/y doświádczywszy iż bicz twárdszy iest/iego ná dyscyplinę vżywał/y záwżdy go z sobą/ gdy mu się gdźie iść tráfiło/nośił. A gdy nie miał tákiego mieyscá / gdźieby nágim ná ono biczowánie stánąć mogł: po nogách y po szyi y po głowie się dyscyplinował. do czterech onych obręczy żelaznych/ ieszcze ná stárość drugie cztery przyczynił. Páncerz on swoy y włośiennicę co mieśiąc / áby się rdzą ozárłá/płokał. *Wielkie dręczenie ćiáłá.*

Wszyscy ktorzy w komorkách ná puszczy mieszkamy / źimie dla źimná száte aż do źiemie długą nośim: ále on / nie máiąc trzewikow/ áni botow/ y źimie krotką suknią do puł goleni miał. A gdy się w kapitule ná dyscyplinę zwłoczył (bo tego zwyczáiu opuśćić niechćiał) pátrzyliśmy ná skorę iego y członki postem zmorzone/iż byłá czarná iako v Murzyná. sukniá iego byłá práwie zgniła. Mawiał to często: iż spiewánie Psálmow prędko się odpráwić może/ gdy to serce myśli co iezyk mowi: ále gdy serce myśli ma tułáiące się/iezyk się oszukiwa y tepieie / y nie rychło się obráca. mawiał też : sen snem się á czućie czućim się rodźi. bo ćiáło ludzkie w czym się pomáłu vchowa / w tym się karmi rádo / y w tym się vmacnia.

Ale mi tu kto rzecze: chcemy też iego cudá słyszeć.Tákiemu ták odpowiádam.Pánná Márya y Jan Chrzćićiel żadnego cudá nie czynili/ á wszákże żywot ich nie ládá pismem / ále świetym pismem opisány iest. To mowię : więtszy pożytek idźie słucháczom z dźiwnego swietych żywotá/ nizli z cudow czytánia. bo żywot wyćiąga násládowánie/á cudá tylo dźiwowánie.cudá pokázuią iácy świeći byli: ále żywot vkázuie/ iácy my też być mamy. Ty co cudow prágniesz/izali to nie cud iest/iż człowiek w vłomnym ćiele żywot Anyelski wiedźie? ták iż miedzy wielą tyśiecy ludźi / ledwie tákiego iednego náleść możesz. Wiele ich dźiś podleyszego żywotá / przez ktore Pan Bog cudá czynić raczy. *Cudá nie wszyscy świeći czynili.*

Pánem Jezusem świádczę / iż nie kłámam/ gdym mieszkał ná puszczy Sámugni nie mász trzech mieśiecy / przyszli do mnie dwá młodźieńcy / ieden ze Spoletáńskiego/drugi z Weneckiego páństwá. ten Wenet imieniem Michał/dał mi spráwę/ iż się obręczą żelázną ná pokutę zá grzechy swe okował/z táką prosbą do P. Bogá/y z tąką z nim vmową: áby się tá obręcz przepádłá w ten czás/gdyby tákie mieysce nalazł/ ktoreby zbáwieniu iego służyło. Dniá tego / ktorego ná puszczą przyszedł / ledwie trzy godźiny tám będąc/gdy regułę tego ś. Dominiká / będąc nieuczonym / sylábizował/ták mu się skruszony płácz vdał/iż tey- *Pátrz ná dziwną pokutę y wiarę młodych ludźi.*

że godziny oná sie ná nim obrecz przepádłá. y potym szedł zá mym roskazánim do Ráwenny / áby tám zebrał rzeczki swoie pozostáłe : tám sie znowu okowáć dał rozmáitemi żelázámi : sam sie winił / sam sie sądził. dwie obręczy od szyie spuszczone ná rámioná/á dwie ná ledzwiach ćiasno vkowáne: y ták z nimi do nas przyszedł. y zwierzył mi sie tego táiemnie / prosząc áby mu tego skłádáć nie kazał. y ledwie to vprośił.

Pátrz ná rzecz y ćirpliwość dziwną.

Lecz gdy oná męká iego śiłę przemagáła/y ćiáło od żelázá obzárte śmierdziało / á co go więcey trapiło / iż sie tego nań inni ludźie dowiedźieli: prośił miłośierdźia Boskiego / áby mu w tey mierze wolą swoię oznaymił. y gdy o to prośił Páná Bogá/ dwákroć przez sen słyszał : iż iuż łáncuchy one Pan Bog zdiąć z niego miał. Gdy tedy był z bráćią ná iutrzni ś. Symoná y Judy/ wnet sie ony dwie obręczy ná wierzchu popádáły/iedná ná dwoie/ druga ná troie. á drugie dwie ták osłábiały / iż sie iáko wosk zginác mogły / ták iż by dobrze był chćiał nośić ich dáley/nie mogł. Ták sam Pan Bog gorące ono nabożeństwo cnego brátá pochwalił/ y z onych go okow sam wypuśćić cudownie raczył.

A coż sie tedy w Dominiku o cudách pytáć chcemy/ gdyż y przez tego młodego nowicyuszá tákie dwoie cudo Pan Bog pokázáć ráczył. Przetoż Dawid mowiąc : Dźiwny Pan Bog w świętych swoich: wnetże przydał : on da moc y vkrzepienie ludowi swemu:nie rzekł da cudá/ále moc y wytrwánie.

Pan Bog iáko w świętych dziwny.

Gdy w Auxymie mieśćie Rzymiánin ieden/ná imię Stephan/ ná przełożeństwie od Papieżá iáko sędźia siedźiał/ przyszedł do niego Dominik / prosząc go o iedno mieysce ná puszczy / ktore zá dániem stolicy Apostolskiey iuż miał. On widząc odártego człowieká / wzgárdźił im / y nic nie vczynił. Mowili mu inni:nie gárdź im/ święty to człowiek:á on rzekł/niech będźie święty iáko chce/przedśie ś. Piotr/ktorego ia rzeczy przestrzegam / świętszy iest.

Nie gárdźić świętymi.

Poszedł Dominik nic nie spráwiwszy. iáchał Stephan do Rzymu/zostáwuiąc ná mieyscu swym y dáiąc moc ná wszytko iednemu słudze swemu. ktory wszytko vczynił o co Dominik prośił. á sędźia on nim sie do domu wroćił / ná drodze zábity bez potomká wiele bogactw obcym zostáwił.

Ostrożność w mowie.

Był też Dominik bárzo ostrożny w słowiech. ták iż gdy go kto pytał : ktora teraz godziná:nigdy rzec nie śmiał/ta abo owa: ale około tey ábo owey. gdym go spytał czemu ták mowi: rzekł : boię sie skłamać/ bo chocia minie abo nie doydźie godziná/ iednak będźie prawdá co rzekę. Raz będąc w komorce v klasztoru Coniunctulæ w wigilią Bożego národzenia / przez cały post nie wychodząc strapiony postem y pracą/ wyszedł z komorki ná dźień on ták chwálebny/áby sie troche ochłodźił. y to máiąc sobie zá grzech/ stárszemu vpadł do nog/odpuszczenia prośił / y z płáczem sie winił. á stárszy nieroztropny a nieświádomy / mogąc mu tylo ieden Psalm / ábo co máłego zá pokutę dáć/kazał mu áby zá to do czego sie znał/trzydźieśći Psáłterzow zmowił. A on wyrokiem onym iáko strzałą zástrzelony sądowi Boskiemu onę skazń ná sie przyczytáiąc:wroćił sie do komorki / y nigdy z niey nie wychodźił / áż onę pokutę z pilnośćią wielką wypełnił.

Pił drugdy troche winá:ále długo przed śmierćią nigdy go iuż namniey nie vżywał. á máiąc wielką niemoc ná głowę y żołądek: wziąć miał lekárstwo. tedy w piątek cały dźień Psáłterz śpiewáiąc y biczem sie onym śiekąc / w nocy lekárstwo ono wźiął/y gorzey sie mieć począł. á po iutrzni ná páncerzu / ná ktorym záwżdy y będąc zdrow legał / vmárłym nálezIony iest.

Coż czynić będą ći co sie w roskoszy ćielesney kocháią/á ná wieczny sie ogień tuczą: pyszno y drogo y miękko tu członki vbieráią/ ále twárdo y w smrodźie leżeć będą. iáko skápy po łąkách / ták po swowolnośći y roskoszach biegáią : ále wiecznego potępienia páncerzem śćiśnieni będą. Nász Dominik rány Iezusowe y chorągiew krzyżá iego ná ćiele swym nośił/y ná wszytkich ią członkách swoich wyrażał. tu w żeláznym páncerzu chodźił/ále teraz w száty Anyelskiey chwały obleczony iest. tu łoże miał twárde / ále teraz miękko ná łonie Pátryárchow odpoczywa. żywot tu iego był záwżdy iáko wielki piątek / ále teraz záwżdy Wielkanoc święći/w onych ognistych kámieniách miástá Ieruzálem/ gdźie zwyćięstwá swego tytułmi ozdobiony w onym towárzystwie sąśiad niebieskich/ wieczną chwałę y wygráną pieśń śpiewa. Vmárł 14. dniá Oktobrá. zá krolowánia Páná nászego Iezu Chrystá/ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Zywot

XV. Octob

Párdner. Mart: R. ibidem.

Żywot S. Jádwigi Kśiężny Polskiey/ ćiotki S. Helżbiety/ wzięty z klasztoru Trebnickiego/ y Papieżowi podány/ ktory też pisał Eugelbertus zakonnik Cysterćyensow/ y kroniki Polskie. Żyłá około roku Páńskiego/ 1210.

Berteldus kśiążę ábo Márgrábiá Moráwski z żoną swoią Jágnieszką/ zacnośćią stanu sobie rowną/ máiąc czterech synow/ miał też cztery corki. iednádaná iest zá Philippá królá Fráncuskiego: druga zá Jedrzeiá królá Węgierskiego/ ktora vrodźiłá one wielką świętą błogosłáwioną Helżbietę: trzećia byłá mniszką. A tá czwarta Jádwigá/ ktorey żywot piszem/ z dźiećińśtwá zá dobrym wychowániem y dárem Duchá świętego nápełniona boiáźni Bożey/ y w świętych státecznych obyczáiách/ czyste serce y ćiáło záchowuiąc/ y grzechu się y prożności wiáruiąc/ gdy miáłá lat dwánaśćie/ daná iest zá małżonkę Henrykowi Polskiemu y Slaskiemu kśiążęćiu. Do tego stanu nie ták z chući swey/ iáko z woli rodźicow swoich przywiedźioná/ żyłá w nim iáko druga Sará: nie ćielesności áni vpodobániu roskosznemu: ále sámemu wychowániu dźiatek/ z rodzenia się/ iáko mowi Apostoł/ zbáwienia swego przy wierze y dobrych vczynkách spodźiewáiąc/ służyłá. Czystośći w małżeństwie Bogu się chcąc podobáć/ ile vżyć męża mogłá/ szukáłá/ tego nigdy nie przestępuiąc/ iż skoro się brzemienną być poczułá/ aby od męża áż do porodzenia y czásow po nim zámierzonych wolną zostawáłá. To záchowywáć od młodośći swey trzynaśćie lat máiąc poczęłá. Nie przepomniáłá też czásow kośćielnych/ świąt/ wigiliy/ piątkow/ cáłego postu wielkiego y Adwentu/ przez ktore wszytki czásy powśćiągliwośći z mężem swym służąc/ Apostolską náukę pełniłá. Nizacz sobie też świętá y postu nie miáłá/ ktoryby się ćielesnośćią pomázał. Powiłá mężowi trzech synow/ Bolesłáwá/ Konradá/ y Henryká: y trzy corki/ Jágnieszkę/ Zophią/ y Gertrudę/ ktorych w pilney straży wychowuiąc boiáźni Bożey náuczyłá/ y do cnot Chrześćiáńskiey pobożności wszytki wiodąc/ cześć Bogu ze krwie swoiey/ poćiechę sobie y oyczyznie pozyskowáłá. Bo Henryk syn iey wstępuiąc ná páństwo po oycu/ zástáwuiąc się pogáństwu y Tátárom/ mężnie dla obrony wszytkiego Chrześćiáństwá y oyczyzny swey krew rozlał. A Gertrudá w stanie czystym zostáiąc/ żywot świątobliwy w zakonie Cysterćyeńskim wiodłá.

Skoro ostátni owoc żywotá swego Gertrudę odchowáłá/ vżywáć pilnemi namowámi mężá swego Henryká poczęłá/ áby máiąc iuż koniec stanu małżeńskiego/ to iest potomstwo/ ostátek wieku swego Pánu Bogu poświęćili/ á iuż powśćiągliwie w czystośći żyli. Dał się do tego przywieść pobożny pan/ y z dobrowolnego przyzwolenia oboie w ręku biskupich Pánu Bogu iáwnie czystość poślubili/ w ktorey przez lat trzydźieśći z sobą żyiąc/ á śluby swe świątobliwie pełniąc/ więtszey sobie łaski Bożey y pomocy zbáwienney przyczyniáli. Stáráłá się o to naprzod pani świętá/ áby ludźiom v ktorych się iuż byłá powśćiągliwość ich wstawiłá/ żadney do podeyźrzenia y obmowy y ku wzgorszeniu przyczyny nie dáłá. Przetoż y rozmowy się mężá swego iáko mogłá strzegłá/ chybá gdy było rzeczy miłośierne y kośćielne/ ábo wdow y śierot spráwy zálecáć/ y iáłmużny iákie ábo odpráwy vbogich iednáć miáłá. y to tego nie czyniłá ná pokoiu krolewskim/ ále iáwnie przed inemi/ ábo przynamniey zá dobrym świádectwem przytomnych y vczćiwych ludźi. y w niemocy mężá swego sámá iedyna náwiedzáć nie śmiáłá: ále záwżdy z sobą Annę powinną swoie y inne pánie zacne bráłá.

Z mężem iáwnie poślubiłá czystość Bogu y 30 lat áż do śmierći w niey żyli.

A gdy iuż klasztor w Trebnicy zbudowáłá: iuż tám miedzy śiostrámi sypiáłá/ y dla nabożeństwá swego y dla dobrego przykłádu. Tegoż dobrego mniemánia y wiárowánia wzgorszenia ludzkiego y w drugich/ zwłasczá w duchownych/ iáko mogłá przestrzegáłá. Dwor swoy y czeladkę ná iey posługi oddáną chćiáłá mieć we wszelákiey vczćiwośći/ á zwłasczá komorne pánie y pánny swoie. Obmowcow Bogu brzydkich/ ktorzy dwie duszy zábiiáią y swoię y słucháiących/ miedzy czeládźią swoią mieć niechćiáłá. do czystośći y dźiewictwá/ w ktorym się sámá od młodośći kocháłá/ wiele ludźi przywodźiłá/ y Bogu pozyskowáłá/ y dla tego zbudowáłá klasztor w Trebnicy/ do ktorego naprzod coreczkę swoię Gertrudę ofiárowáłá/ dźiewictwo iey nieśmiertelnemu oblubieńcowi oddáiąc. á zá-

Czeladź swoię iáko spráwowáłá.

Klasztor pánieński zbudowáłá w Trebnicy, y

corkę ſwoię Gertrudę do niego dáłá.

nią wiele nazbierała panienek/ y zacnych y vbogich y óśierociáłych / ktore P. Bogu w czyſtośći duſzney y ćieleſney ſłużąc/ á modlitwy ſwe czyſte zá kośćioł y Rzeczpoſpolitą ofiaruiąc/ wieniec ſobie nigdy niezwiędły v Chryſtuſá wyſługowáły.

A drugie wychowawſzy / ktore do chowánia czyſtośći nieſpoſobne baczyła / zá mąż wypoſażáłá. wdowy też zbieráłá/ aby z oną Anną w Ewángeliey w kośćiele we dnie y w nocy przebywáiąc/ ſłużbę y cześć Bogu czyniły. ták iż ze płći niewieśćie y ſtokrotny z dziewic / y ſześćdźieśiąty z wdow/ y trzydźieſty z małżeńſtwá owoc Bogu zbieráłá. wſzytki ludźie nákoniec ktore mogłá do cnot Chrześćiáńſkich y ſłużby Bożey/ przykłádem y námową z miłośći wielkiey ku rozſzerzeniu czći Bożey przywodźiłá. Pokory Chryſtuſowey ktora ieſt mátká cnot wſzytkich / wielką byłá od młodośći náśládowniczą. ktorey dobrym byłá świádkiem y zwierzchnia poſtáwá iey/ gdy vbiorámi y drogim odźieniem gárdźiłá. á młodſzą będąc dla ſtanu ſwego nośiłá drogie ſzáty: wſzákże rzadko á czáſow tylo ſwych/ á nigdy zbytnich ſtroiow y wydwornych nie vżywáłá / iáko przeſtrzega Apoſtoł: ale trzeźwośćią y wſtydem śię pokrywáiąc / iáko przyſtoi niewieśćie pobożney / w dobrych vczynkách wnętrznego człowieká y duſzę ſwoię cnotámi przed Bogiem zdobiłá. A podroſłą będąc / tym śię więcey vbieránia tákiego ſtrzegłá / á czyſtość iuż Bogu oddawſzy/ w ſzárey ſukience záwżdy/ rzadko w świętá w haráſowey y to proſtey/ chodźiłá.

Pokorá iey.

Vbiory.

1. Tim: 2.

A chcąc śię więcey poniżyć Pánu Bogu/ z czeládką ſwoią iáchałá do Trebnice/ y tám przy klaſztorze / do ktorego byłá pánienek/ od Cyſtercyeńſkich mniſzek/ iáko śię rzekło/ názbieráłá/ mieſzkáć ieſzcze zá żywotá męża ſwego poczęłá. ktorego też oná máło nie mnichem vczyniłá/ iż náſláduiąc czyſtośći y pokory iey ſzczęśliwie ſpráwowáł páńſtwo Polſkie. Tego Polacy brodaczem zwáli/ iż długą brodę miał/ ktorą potym/ żyiąc w czyſtym ſtánie/ poſtrzygał. y tákiey pokory był: iż gdy mu poddány ktory ná vbogiey miśie iáiec przyniosł/ ochotniey ie przyimował / niżli wielkie dáry od pánow. y mawiał ták: Ten vbogi nędznicżek máiętność mi ſwoię dáie czym ſam żyw: niech te wżdy poćiechę ma/ abych dar iego wdźięcznie przyiął.

Henryk brodáty był zwány.

Pokorá y ludzkość Henrykowá.

Będąc w Trebnicy święta Jádwigá mniſkie odźienie oblokłá / ale profeſſyey y ślubow mniſzek nie czyniłá: dla tego/ żeby ſobie ślubowánim vboſtwá / drogi do iałmużny rozdawánia y poćiechy vbogich nie zágrádzáłá. Poki był żyw kśiążę Henryk/ corká iey Gertrudá/ ktora iuż byłá ſłuby P. Bogu vczyniłá/ mátce z tym dáłá pokoy: ále gdy vmárł/ pilnie iey mowiłá/ áby śię záślubiłá Chryſtuſowi iáko inne mniſzki. ale oná/ dla tego áby klaſztor ktory ſámá záczęłá ieſzcze lepiey nadáć y poſtánowić mogłá / vczynić to odwłoczyłá. wſzyſtkie zakonne vſtáwy / iáko iedna z śioſtr napokornieyſza pełniłá. Sukniey brać żadney nowey niechćiáłá / ktoreyby pierwey ktora śioſtrá nie ſchodźiłá. nići przez iey ſuknią wyglądáły / ták iż iey śioſtra iedná rzekłá: długoż ten ták wytárty płaſzcz nośić páni będźieſz? á oná tylo dla niey iáko pokorna/ y dla vpomnienia iey/ ſwego nábożeńſtwá odſtąpiwſzy / iny lepſzy nośić poczęłá. będąc Duchá świętego y cnot wſzytkich pełná / niſko o ſobie trzymáłá. ślad śioſtr zakonnych/ y mieyſca te ná ktorych ony klękáły y ſtawáły / y wſchody po ktorych chodźiły/ y rozgi ktorymi dyſcypliny czyniły / z głęboką pokorą vſty ſwymi cáłowáłá. proſząc P. Bogá/ aby ony pánny święte/ mocnie w ſwym przedśięwźięćiu trwáły / á żeby oná ich záſług vczeſtniczką śię ſtawáłá.

Częſtokroć do obruſzcow przychodząc ktoremi ręce oćieráły / gdźie były ná brudnieyſze tám oná ie ná oczy y vſta ſwe kłádłá/ y wodą/ ktorą one nogi ſwe vmywáły/ twarz ſwoię y głowę polewáłá. y wnęczki ſwoie w teyże wodźie myłá. Vbogim częſto nogi przyklękáiąc vmywáłá: á przy ſtole ie ſwym záwżdy máiąc/ nie pierwey ſámá piłá/ áż śię z kubká iey ten vbogi / ktory śię zdał nabrzydſzy/ nápił / y czcząc w vbogich Chryſtuſá / tám gdźie śiedźieli / gdy nikt nie widźiał/ mieyſca one cáłowáłá. Odrobiny chlebá z ſtołu śioſtr zakonnych przynośić ſobie kazáłá/ zá ktore im cáłe chleby odſyłáłá. Toż czyniłá w klaſztorách męſkich / ſtáłá tám ſwoie iuż ná to vſádzone dwie vbogie/ áby odrobiny chlebá tám wyżebráły / á do niey nośiły / ktore oná v nich kupowáłá/ á ſámá ie cáłuiąc / z pokorą ich iáko iákich rzeczy świętych pożywáłá/ pány ie ſwymi czyniąc/ á ná wzor oney Chánaneyki pokorney / iáko ſzczenię odrobin z ſtołu pánow ſwoich zażywáć chcąc. Drugdy od tych vbogich / ktore ſámá kármiłá/ chlebá z wielkiey pokory żebráłá.

Cierpliwość / w ktorey óśięgnienie ieſt

Cierpliwość iey.

duſz náſzych w rzeczách troſkliwych wiel-
ką záchowáć/y mężnie wſzytko Boſkie do-
puſzczenie znośić vmiáłá. nikt iey nigdy
wzruſzoney y gniewliwey nie widźiał/y
słowá popędliwego z vſt iey nie ſłyſzał.
Gdy mężá iey Henryká Konrad kśiążę Cze-
ſkie poimał y ránił: oná ná te nowinę/nie
niewieśćim áni lekliwym ſercem/gorzko-
śćiy żalu niepokázuiąc rzekłá: dufam P. Bo-
gu iż go rychło wybáwi. A gdy go Konrad
ná żadne ſłuſzne vmowy puśćić niechćiał/
á poddáni mocą go dobywáć chćieli: oná
ná rozlanie krwie Chrześćiáńſkiey zátrwo-
żoná/Bogu y mocy iego dufáiąc/ſámá do
Konradá/mężá wyzwaláć iechałá. y ſkoro
ią on nieużyty człowiek vyzrzał: wnetże ſię
y twárdość ſwoię zmienił/y wſzytko vczy-
nił o co oná prośiłá. Ták y mężá ſwego
wyzwoliłá/ y ſámá ćicha będąc/ drugie
vſkromić Chryſtuſową mocą vmiáłá.

Mężowe ...imánie ...ko znoſiłá.

Mężá wy-zwoliłá.

Po śmierći mężá iey Henryká/ ktory v-
márł roku Páńſkiego/ 1238. gdy śioſtry
wſzytkie bárzo fráſowite zoſtawáły/ oná
ktorey nawięcey żáłość dolegáłá/ przygá-
niáłá ich niezmiernym łzom mowiąc: co
Bog z ſtworzenim ſwym czyni y czynić
chce/wſzytko to nam wdźięczno być ma. A
gdy ſyn iey Henryk/Tátárom ſię záſtáwiá-
iąc w woyſzcze zábity ieſt/roku Páńſkiego
1241. boleść ſwoię ták zátłumić vmiáłá/ y
corkę ſwoię y żonę ſyná ſwego ćieſząc/mo-
wiłá: co Bog chce niech to nam miło bę-
dźie. y podniozſzy oczy ſwoie w niebo/ du-
chem weſołym rzekłá: Dźiękuię tobie Pá-
nie/ iżeś mi tákiego ſyná dał/ ktory mi ſię
nigdy nie vprzykrzáiąc/ teraz ná obronie
wiáry Chrześćiáńſkiey zá Rzeczpoſpolitą
przećiw krzyżá twego nieprzyiaćiołom
walcząc/ gárdło ſwe położył. ia duſzę iego
tobie zálecam/ o ktorym nie wątpię/ iżeś
go ku ſobie przygárnąć raczył.

Syn iey od Tátárow zábity.

Ciáło ſwe trudząc y w nim nieposłuſzne
duſzy chući tłumiąc y gáſząc święta Iá-
dwigá/poſty co dźień czyniłá/chybá w nie-
dźiele y w wielkie świętá dwákroć iádłá.
przez czterdźieśći lat nie tylo mięſá/ále y to
co mięsną tłuſtośćią okráſzone było/nie iá-
dłá. y ieſzcze przy mężu mieſzkáiąc/ ledwie
kiedy we dni mięsne mięſá ſkuśiłá/ iedno
biorąc przed ſię/ oczy pátrzących oſzuká-
wáłá/á nie máiąc poſtnych potraw/wſtá-
wáłá od ſtołu ćiáłem łączna/ ále duchem
Chryſtuſowym ochłodzona. W niemocy
legat Papieſki Wilhelmus biſkup Mutyń-
ſki kazał iey mięſo ieść: vczyniłá poſłuſzeń-
ſtwo/iádłá: ále mowiłá/iż ią to bárziey bo-

Poſty iey.

Mięſá nie iadłá przez lat czterdźieśći.

Náposłuſzeńſtwo ...árſzego

lało/ iż mięſo iadła/ á niżli niemoc ktorą
ćierpiáłá.

mięſo iádłá.

Roſtropnośći vżywáiąc/ktora ieſt iáko
woźnicá cnot innych/ áby ośieł ćieleſny ná
ſłużbę Bożą nie vſtał w niedźielę/we wto-
rek/y we czwartek/ máślnych rzeczy y ryb
vżywáłá/w ſobotę y w poniedźiałek ná ſá-
mych iárzynach/á we śrzodę y w piątek ná
ſámym chlebie y wodźie przeſtawáłá. á po-
ſtępuiąc gorecey w ſłużbie Bożey/ potym
ſuchych tylo iárzyn y chlebá grubego pſze-
nicznego vżywała/ á wárzoną wodę piłá:
chybá zá przymuſzeniem biſkupow y ſpo-
wiednych oycow/ w niedźiele y wielkie
świętá dwákroć ryby iádłá/ á piwo piłá.
wſzákże ledwie ſię ná to pániom ſwym ná-
mowić drugdy dałá. W wigilię y poſty tro-
chę tylo chlebá brałá/ktory drugdy poſypo-
wáłá popiołem. áż gdy ſię tym zemdloną
być baczyłá/iádłá iárzyny y piwo piłá. raz
ią do mężá Henryká odnieśiono/iż wſzytko
wodę pije/ y o niemoc ſię przypráwuie:
gniewał ſię o to/ y odwodźił ią od tego. á
chcąc doznáć ieſli ták czyni/ ſzedł ią raz ie-
dząca náwiedźáć. y chcąc wiedźieć co w
kubku przed nią poſtáwiono (á wodá po-
ſtáwiona byłá) nápił ſię/y vczuł dobre wi-
no. P. Bog wodę onę w wino mocą ſwo-
ią odmienił. y gniewáć ſię począł ná one-
go/ktory to odnośił/mowiąc: godźien był
wielkiego karánia/ otom ia tu wino ná-
lazł. Lecz ći ſłudzy y pánie/ ktore dobrze
wiedźiáły iż tám wodá byłá/ ſámi koſztu-
iąc/gdy baczyli wino/ cud Boſki poználi
wſzyſcy/ y chwalili Páná Bogá.

Roſtropnośći iey.

Poſty iey iákie.

Pátrz iákim cudē P. Bog poſt iey pochwalił.

Zimie y lećie ſukniey tylo á płáſzczá vży-
wáłá/boſo y zimie po śniegu chodźiłá/ y
długo ná zimnie w kośćiele trwáłá. ták iż
raz ſługá iey lepiey ná zimno opátrzona/
wytrwáć nie mogąc/prośiłá iey áby odiść
mogłá. á oná iey ná to mieyſce/ ná ktorym
ſámá klęczáłá/ſtánąć kazáłá. rzecz dźiwna/
iż cudem Boſkim ćiepło y rozgrzanie vczu-
łá. Wſzákże zſobą proſte trzewiki noſiłá/
ktore w ten czás kłádłá/gdy ſię z iákimi po-
ważnymi ludźmi widźieć miáłá. drugdy
áby nikt nie baczył iż boſo idźie/kłádłá trze-
wiki one/ ále ie wnet w kośćiele ná modli-
twie zdeymowáłá. á to czeſto czyniłá ieſzcze
y z mężem mieſzkáiąc/ y mężá ſię z tym bo-
iąc. y czáſu iednego gdy ią ták boſo w ko-
śćiele zſzedł/á oná nie mogłá ták prędko ku
trzewikom przyść/ w oczách iego cudow-
nie ſię z trzewikámi ná nogách być zdáłá.
One trzewiki ktore iuż bez mężá będąc zá
pájem noſiłá/ drugdy iey vpadáły/ á śio-

Vbior iey y zimnáćierpienie.

Drugie cudo.

Trzewiki z ſobą noſiłá.

ſtry ie

ſtry ie zbieráły. á ſpowiednik iey opát Gunterus/ roſkázował iey/ áby trzewiki noſiłá/ y dał iey ſam nowe vrobić. oná ie pokornie od niego wźiełá/ y pod pachą ie/ ále nie ná nogách/ noſiłá. A gdy iey niepoſłuſzeńſtwo wymawiał/ oná rzekłá: y owſzem oycze/ owo ſą trzewiki ktoreśćie mi dáli/ ktorem ia częſto noſiłá. przetoż ſtopy iey roſpádliny wielkie miáły/ z ktorych krew wyćiekáłá. z czym ſię oná kryiąc/ záćierałá ią ná ziemi gdźie obaczyłá.

Włoſiennicá iey. Włośiennicę grubą z końſkich włoſow noſiłá ná ćiele ſwym áż do śmierći/ y w niey vmárłá/ do ktorey áby ſię nikt nie domyślił/ białe płoćienne rękawy przyſzyłá. Pás też włośiány długo noſiłá/ y im zrániłá byłá bárzo ćiáło ſwe/ ledwie iey ſpowiednik/ dowiedziawſzy ſię tego/ zdiąć go odrádźił. Łoże iey vſtáne było wedle ſtanu iey/ ále nigdy ná nim nie leżáłá/ iedno ná deſzczkách ábo ná ziemi ſkorą pokrytey. á w niemocy ſłomiány miech ábo ſłomá ſuknem pokryta wſzyſtko iey było odpocznienie. dyſcypliny áż do krwie vżywáłá/ y śioſtry áby ią dyſcyplinowáły przymuſzáłá.

Dyſcypliny, to ieſt biczowánia. zwłaſzczá Demundę komornicę ſwoię. ktora to czyniąc płáczem ſię vgáśić nie mogłá. y ná to wſpominaiąc płákáłá. A gdy iey pytano o co płáczeſz: mowiłá: iáko nie mam płákáć/ muſzę biczowáć człowieká tákiego áż do krwie/ ná ktorym nie máſz iedno kośći ſkorą powleczone. Toż czyniłá y druga śioſtrá Wiktorya czáſow pewnych.

Wielkim ſię tákim ćiáłá vćiśnieniem vgáśić nie mogłá/ y w ten czás gdy chorzáłá/ ták iż kśięni Anná żoná ſyná iey/ ktora nawięcey iey táiemnic wiedźiáłá/ częſto mowiłá: wielem świętych z ſłuchánia y czytánia żywotow ich świádomá: ále ták oſtrey pokuty nie náyduię/ w ktoreyby ś. Jádwigá ábo rowna nie byłá/ ábo nie przechodźiłá.

Modlitwy iey. Modlitwá iey vſtáwiczna byłá/ okrom iedzenia y zabáwy około dobrych vczynkow/ na ktorą wielką ſię ſłodkośćią Duchá Bożego nápełniáłá. zwłaſzczá w nocy gdy inne ſpáły/ oná ná Boſkich rozmowách trwáłá/ ná ktorych iáko od świátłośći Boſkiey myśl máiąc gorącą y ná ćiele oświeconą zoſtawáłá/ ták iż ią po kilákroć/ iáko w iákiey świátłośći podnieśioną/ pewni ludźie widáli. od częſtego przyklękánia ná kolánách iey były ſkorupy/ iáko v żołwiá wielkie. ácz częſto krzyżem y długo leżąc/ ná gołey ziemi modlitwy odpráwowáłá.

Ná ſłuchániu iedney Mſzey nigdy nie przeſtáiąc/ wielką miáłá poćiechę/ gdy ich nawięcey wyſłucháć mogłá: á gdy iey kápellanow nie ſtáło/ o inne ſię kapłany ſtáráć kazáłá. przy ktorych ábo krzyżem leżąc/ ábo ná łokćiách vlegáiąc/ ábo klęcząc/ nabożne łzy wylewáłá. Ná káżdą Mſzą ábo ſámá co ná ofiárę niosłá/ ábo przez inne poſyłáłá. po Mſzey kápłáńſkiey rąk włożenia ná głowę ſwoię/ y kropienia święconą wodą/ prośiłá. wierząc iż z tego łáſki co ſobie Boſkiey przyczynić y zdrowſzą zoſtáwáć miáłá. ná czym ſię nie myliłá.

Z wiáry y czći wielkiey ku przenaświętſzemu Sákrámentu/ kápłany wſzytki/ ktorzy one táiemnice przedźiwne ſpráwuią/ bárzo czćiłá. y do ſtołu nie śiádłá/ áż pierwey kápłan/ ktory Mſzą miał/ záśiadł. Gromow y łyſkánia ſię iáko ſądu Bożego boiąc/ nie drzewiey ſię vſpokoiłá/ áż kápłan przyzwány ná obronę ręce ná głowę iey włożył/ iákoby zá oną tarczą od gniewu ſię Boſkiegő broniłá. A gdy przeſtáły/ á iáſność ſię wrocilá/ ręce kápłáńſkie cáłowáłá/ rozumieiąc iż z poświęcenia miáły tę moc/ iż gniew Boſki vbłágáć mogły. Do przenaświętſzego Sákrámentu idąc/ pokorą y ſkruchą wielką inne wſzytkie budowáłá. kośći świętych y obrázy ich bárzo czćiłá. A obrázem Pánny przeczyſtey/ ku ktorey oſobliwe nabożeńſtwo miáłá/ wiele niemocnych/ onym ie żegnáiąc/ leczyłá.

Hoyność y iáłmużny á politowánie nád nędzą ludzką trudno wyliczyć. okrom klaſztoru Trebnickiego/ ktory wielkimi dochody z mężem nádáłá/ ták iżby tyśiąc tám oſob wychowáć ſię mogło/ y ine klaſztory y kośćioły nádawáłá/ y ſwoie wiáno wſzytko ná to obroćiłá. Zakonne ludźie wielce czćiłá y opátrowáłá/ nie tylo przytomne/ ále dálekie poſyłáiąc im potrzeby. Chore ſámá náwiedzáiąc y im ſłużąc ćieſzyłá/ więźnie y wſzytki nędzne dobroćią y politowániem ſwym wſpomagáłá/ y wyzwaláłá od śmierći y wykupowáłá od długow. Miáłá záwżdy trzynaśćie vbogich chorych/ ktorym záwżdy ſámá ſłużyłá pierwey niżli śiádłá do ſtołu. y z ſtołu ſwe° im potráwy dobre poſyłáiąc/ ſámá ná ſuchych przeſtawáłá. Cokolwiek iey ná ſtoł dano káżdey rzeczy vbogim vdźieliłá. ledwie ſtokrotną część z dochodow ſwoich ná potrzeby ſwe y czeládzi ſwoiey obracáłá/ wſzytko ná iáłmużny rozdáiąc. á gdy iey nie ſtáło/ do mężá poſyłáłá/ y wſzytko vpraſzáłá.

Czáſu głodu wołáć po mieśćie kazáłá áby do iey iedney wśi/ gdźie wiele było zbożá y żywnośći/ káżdy ſzedł po iáłmużnę. y

wſzytko

wßytko co iedno było ku iedzeniu rozdać kazáłá. Poddánym wiele tegō co winni odpuszczáiąc/ ſwoich nád nimi ſtároſt proſiłá/ áby żadney krzywdy nie mieli / á ná ſądy ich / boiąc ſie áby od świeckich ściśnieni nie byli/często ſwoie kápellany poſyłáłá. Cudy niemałemi P. Bog pokazał/ iáko iey modlitwe miłą ſobie miał. bo oczy dwiemá mnißkom/iedney krzyżem ś. drugiey Pſáłterzem ſwȳ krzyż im czyniąc ná oczách/przywrocíłá. Dwu świeżo obießonych zdiąć z ßubienice kazáłá/ ktorzy iey modlitwą / z wielkim poſtráchem tych co ná ich śmierć pátrzyli/ożyli. Niewieście iedney ktora w niedziele żárná obrácáłá / drewno ktorym trzymáłá robiąc / w reke wroſło / ná modlitwe Jádwigi ś. z reki iey wypádło. Záſnełá raz z świeczką w reku nád kśiążkami ktore czytáłá/ dogorzáłá świeczká ná kśięgách/ á żadney ßkody ogień nie vczynił.

Duchem Bożym rzeczy dálekie przyßłe/ y w ſercách ludzkich táiemne wiedziáłá. Mężowi ſwemu dáłá znáć/iż ſkoroby z Legnice wyiáchał/ vmrzeć miał. trzy látá nie wyieżdżał: ſkoro wyiáchał oſmego dniá dał duße Bogu roku Páńſkiego 1238. O krwáwey śmierći ſyná ſwego Henryká/ dawno przepowiádáłá/ y w ten dzień gdy ná bitwie od Tátárow porážony ieſt o iego śmierći wiedziáłá. Juliane Mnißke przeſtrzegłá / áby mieyſcu iednemu w kośćiele poczćiwość czyniłá / iż tám ná nim miał być ołtarz ś. Stániſłáwá : co ſie po iey śmierći ziśćiło. O śmierći ſwey y czáſie wiedząc/á ießcze nie leżąc ná łożku/prośiłá o pomázánie oleiu świetego / y nád zwyczay kośćielny / zá dozwoleniem tego/ ktory iey czás obiáwił/wzięłá z wielką czćią y baczeniem oley święty / po ktorym wnet w wielką niemoc wpádłá.

W niemocy oney gdy ią Pinnoſá Mnißká náwiedzáłá / rzekłá iey łágodnie: czemuś tu bez dozwolenia ſtárßey weßłá? Duchem ś. to ná nie wiedząc. á oná ſie záwſtydziłá/wyßłá/y z boiáźnią v ſtárßey od pußczenia prośiłá. á gdy ſie wroćiłá do ś. Jádwigi / wołáłá ná nie : wynidź przeſtepnico. oná ſie korząc łáſkáwą twarz y náuke odnioſłá ſłyßąc te słowá: Nic nie czyń corko bez dozwolenia ſtárßey / bo wielką ma zápłáte v Bogá poſłußeńſtwo. Niektorym mnißkom/ktore ią náwiedzáły/táiemnice ſercá ich oznaymiáłá. A gdy Gertrudá corká iey kśieni kláßtorna pytáłá o mieyſce do grobu/ Duchem Páńſkim powiedziáłá/ ieſli mie w kórze ſwym pogrzebiećie/vprzykrzą ſie wam ludzie náwiedzáiący. co ſie potȳ ſpełniło. Bliſko oſtatniey godźiny będąc/w dźień národzenia Bogárodźice / ßły inne śioſtry ná Nießpor / ſámá z Kátharzyną zoſtáłá. á owo weßły świetnie iákieś dźiwne oſoby/y ſłyßáłá Kátharzyna głos Jádwigi táki: Rádám przyśćiu wáßemu pánie moie/ś. Mágdaleno/ Kátharzyno/ Teklo/ Vrßulo / y inne ktorych iuż imion Kátharzyná pámietáć nie mogłá. y ſłyßáłá á oná z nimi po Láćinie rozmawia. á ſkoro ſie Nießpor ſkończył/ widzenie ono zniknęło. Tákże w dźień ś. Mátthéußá Apoſtołá/gdy śioſtry do niey przyßły/Pinnoſá y Benedyktá/ poklęknąć im kazáłá mowiąc : Nie widźićie świetey Mágdáleny y Kátárzyny. y drugiegō świetego v nich nieſłychánego / ktorego imieniá pámietáć nie mogły/ pomieniłá.

Przed śmierćią widzenie.

Zátȳ po wielkich prácách godźiny Nießporney / ktorey ſie oná ſuchym chlebem kármiłá/ ná vżywánie roſkoßy nieſkończonych poßłá 15. dniá Oktobrá/ roku Páńſk: 1243. Ná ćiele iey włośiennice grubą z końſkich włoſow náleziono. Wodą/ktorą ćiáło iey obmyte ieſt/gdy ſie Mártá mnißká táiemnie y z wielką wiárą obmyłá/ od prágnienia/ktore dwie lećie ćierpiáłá/ ták iż y w nocy muśiáłá pić / wyzwolona ieſt. Po iey śmierći wielkie ſie cudá pokazáły/ ktorymi wzrußony Papież Klemens czwarty/ kánonizował ią roku Páńſkiego 1268. Przy tey kánonizácyey ślepa iedná vzdrowiona ieſt ná oczy. Podnieśione ćiáło Jádwigi ś. roku Páńſkiego / 1268. dźiwną wonnośćią wßytek kośćioł nápełniło / y wßytkich ku zdumieniu przywiodło. trzy pálce iey v lewey reki/ktorymi przy śmierći trzymáłá obraz przeczyſtey Mátki Bożey/y po śmierći bráć go ſobie nie dáłá/ ták całe ſą nálezione / iákoby dźiś ſkonáłá. Z głowy iáko oley iáki dźiwną wonią máiący wychodźił/y chuſty bliſkie moczył. modl ſie zá námi błogoſłáwiona Jádwigo/ áby P. Bog ktory ćie do wieczney chwały ſwey przywiodł / nam też po tym żywoćie nędznym/towárzyſtwo Anyelſkie dáć raczył/ przez Chryſtuſá Páná náßego. Amen.

Kánonizowána.

Zywot S. Gáwłá / piſány od Wáláfrydá Strabá Opátá Angeńſkiego / położony v Suryuſá. zßedł z tego świátá roku Páńſkiego / 6 4 0.

XVI. Octob. Pazdźier.

Ná wy-

NA wyſpie Hiberniey/ gdy ś. Kolumbanus nauką / żywotá świątobliwośćią / zakonnym záchowániem/ y cudy ſłynął: Gállus młodźieniec od rodzicow ſwoich rodzáiem zacnych Bogu ná ofiárę oddány/ iemu ná żywot duchowny y zakonny zlecony ieſt. rychło w náuce y ćwiczeniu cnot wßelákich wziął wielki pochop Gállus : ták iż inne w náuce y doſkonáłośći żyćia ćiáſnego przechodźił. A potym ácz nie z chući ſwey / zá rozkazánim Kolumbaná Opátá po ſtopniách ná kápłáńſtwo poświęcony ieſt. A gdy Kolumbanus miłośćią duß ludzkich vwiedźiony / chcąc wiárę świętą w ſercá pogáńſkie ßczepić / y Bożą chwałę rozmnożyć/ oyczyznę opuśćił : ná ono święte pielgrzymſtwo wziął zſobą Gállusá. z ktorym ſię długo po gránicach Fráncuſkich y Niemieckich włocząc / gdy ſię nigdźież przed pogáńſtwem/ ktorzy ie zá czártowſkim podußczánim wyganiáli/ zoſtáć nie mogł : á oſtátnie od kśiążęćiá Gunzoná z Brygáncyum pußczey/ gdźie był Gállus báłwany dyabelſkie pokołátał / wypędzony był : vmyślił ſię do Włoch puśćić.

Ná náwrócenie pogáńſtwá przyßedł.

Tym czáſem záchorzał bárzo Gállus będąc w Brygáncyum ná oney pußczey / y oznaymił Kolumbanowi / iż z nim iść nie mogł. á święty mnimáiąc áby mu ſię powłoczenie ono vprzykrzyło / odchodząc od niego rzekł : wiem bráćie iżći ćięßka iuż tá praca/ wßakżeć oznáymuię/ ábyś pokim ia żyw Mßey nie miał : á wolność ſpráwowáć ſię ſam bez ſtárßego mieć będźieß. y ták zoſtáwił onego vczniá ſwego. A on iáko mogł z śiećiámi (ktorymi ná pußczey oney przy rzéce bráćią żywił) w czołnie ſię do Arbony miáſtá iáko mogł záwiozł / y v iednego kápłaná Wilimárá opátrzony/ rychło ku zdrowiu przyßedł. y náśláduiąc miſtrzá ſwego Kolumbaná y w żywoćie zakonnym y w pozyſkowániu pogáńſtwá do wiáry : vmyślił/ oyczyzny włáſney dla Chryſtuſá odſtępuiąc/ w oneyże ſtronie w ktorey wiele ludźi dyabłom ſłużących widźiał/ ná puſtyni mießkáć / á tám pogody pomocy zbáwienia ludzkiego y rozßerzenia świátłośći Ewángeliey oczekiwáć: máiąc nádźieię iż Pan Bog ſercá onych ludźi dźikich á beſtyalſkiey ſłużbie oddánych vſkromić y do śiebie obroćić miał.

Kolumbanus mu nie dopuśćił Mßey mieć.

Rozmyśląc o mieyſcu/ ſpytał tego dyákoná ktory go w niemocy opátrował/ ieſliby o iakim puſtym mieyſcu á przy wodźie nie wiedźiał. On iż ryby y ptaki łowił/ wiedźiał okoliczne mieyſcá w puſtyniách/ powiedźiał mu o tákim o iákim ſię pytał. tylo iedną rzecz/ powiáda/ wádźi : wilkow tám y niedźwiedźi wiele przebywa. A ś. Gállus rzekł : ieſli Bog z námi kto przećiw nam? Ja ſię/ iáko Pſalm mowi/ oddalę y vciekę/ y pomießkam ná pußczey/ y czekáć tego będę ktory mię zbáwił : Widząc dyakon iego ſerce dobre rzekł : weźmi śiatkę máłą á żywnośći w bieſági/ á podź oglądáy : podobáli ſię mieyſce chwał Bogá/ á pełni w oſtrym żywoćie rádę iego. y wyßli ráno. á w południe chćiał dyákon ieść: ále Gállus mowił : iedz ſynu / ia ieść nie będę áż mi Pan Bog to mieyſce vkaże. y ßli nie iedząc/ áż wieczorem ná mieyſce ono przyßli. Ktore gdy ſię Gállusowi podobáło / dyákon ryb nałowił y piekł ná ogniu : á ś. Gállus chodząc powálił ſię ná ćierniu. y gdy go chćiał podnośić dyákon/ rzekł : day pokoy: Tu odpocznienie moie ná wieki / tu mießkáć będę / bom to ſobie mieyſce obrał. y vczyniwßy krzyż z drzewá/ záwieśił ná nim/ ktore miał przy ſobie/ reliquie y kośći świętych/ y pádli pod krzyżem obádwá/ y modląc ſię mowił Gállus: Pánie Jezu Chryſte/ tyś dla rodzáiu ludzkiego z dźiewice ſię národźić y vmrzeć raczył : nie gárdź przygnieniem moim dla grzechow moich/ ále ná cześć Bogá rodźice y świętych męczennikow y wyznawcow twoich / zgotuy tu nam mießkánie/ ná ſłużbę twoię ſpoſobne. Skończywßy modlitwy iedli/ y dźiękuiąc Pánu Bogu/ legli ná ziemi ſpáć.

A gdy rozumiał Gállus ś. iż towárzyß iego záſnął/ wſtał / y pod onym krzyżem y workiem z reliquiámi záwießonym/ modlił ſię Pánu Bogu. A owo niedźwiedź z gory zßedßy/ zbierał odrobiny chlebá ich miedzy nimi. vyźrzawßy go Gállus / rzekł do niego : roſkázuięć beſtya w imię Páńſkie/ weźmi drewno á włoż ná ogień. á niedźwiedź wielkie drewno przynióſł y ná ogień włożył. co widząc Gállus/ wyiął chleb z bieſág y dał mu mowiąc : W imię Páná náßego Jezuſá roſkázuięć / ábyś ná mieyſcu tym nie poſtał y ßkody żadney nie czynił. Dyákon onego ſię niedźwiedźiá przeląkßy nie ſpał/ ále leżąc ćicho widźiał wßytko co ſię dźiało. á gdy niedźwiedź vßedł / wſtał y padł do nog Gállusá mowiąc : Już wiem iż Bog ieſt z tobą gdyż ćię y beſtye ſłucháią. á on prośił áby nikomu nie powiádał.

Tám zoſtáiąc ná cáły drugi dźień/ gdy dyákon ryby łowił: vyrzał ná drugiey ſtronie rzeki

nie rzeki

nie rzeki dwu czártow w osobie nágich bia-
łychgłow / ktorzy nań ćiskáli wołáiąc : w-
prowádźiłeś tego mężá ná tę pußczą zá-
zdrośćiwego / ktory nas wßędźie wygania.
przestrászony pobieżał do świętego Gállu-
sá. á on padßy z nim ná modlitwę / prośił
Páná Bogá áby z onego mieyscá / n- kto-
rym iuż był krzyż znák męki iego fun-owá-
ny / czárty odegnał. y wstawßy rosk-zował
czártom -áby precz poßli záklináiąc ie ná
Troycę nierozdźielną. y widźieli iáko po le-
śiech ßumiáło / á pędem wielkim bieżeli. y
dopiero ryby łowiąc głosy słyßeli tákie: nie-
stety gdźie poydźiem? ießczeli tám iest Gál-
lus: ktemu węże / ktorych tám wielkość by-
łá strászliwa / y ći stámtąd wyßli. ták przy-
stało áby zá wypędzeniem czártow wężo-
wie / przez ktorych osobę człowiek zwiedźio-
ny iest / vćiekli. Tám tedy náznáczywßy
mieysce ná cellę / dyákon śię do domu wro-
ćił: á Gállus tám trzy dni poßcząc á nic nie
iedząc przemießkał.

A potym ßedł do miástá Arbony / dźięko-
wáć kápłanowi onemu ktory człowieká ob-
cego y tułáiącego śię w niemocy opátro-
wał / y dyákonowi iego / ktory mu mieysce
ták -obre ná pußczey vkazał. Był mu rad
on kápłan / á iedząc przy stole rzekł dyákon:
by tu był niedźwiedź / Gállusby mu chlebá
podał. Spytał kápłan: co to iest tákiego?
á on gdy wßytko rospowiedźiał: rzecz śię
oná dáleko rozniosłá w ludzkiey powieśći /
y mieli Gállusá zá człowieká świętego y
cudownego.

W tym czáśie corkę Gunzoná kśiążęćiá
páná kráiny oney (ktory był pierwey świę-
tego Kolumbanusá y towárzyße iego wy-
gnał z pußczey Brigantium) ná imię Fry-
deburgę / ktora byłá zmowioná zá krolá
Fráncuskiego Sygebertá syná Teodoryko-
wego / czárt okrutny ośiadł / y morzył ią
ćięßko / po źiemi miecąc ćiáło iey á śliniąc /
y ieść iey nie dopuśćił / y ledwie ią czterzey
mężowie vtrzymáć mogli. Oćiec iey słyßąc
nieco o Gállusie / pisał do onego kápłaná
Wilimarusá gospodarzá ś. Gáwłá / áby w
dom iego mężá / ktory v niego gospodę ma /
przywiodł / oznáymuiąc mu co śię z iego
corką dźiało. Ießcze był Gállus w domu
iego gdy list przynieśiono / y proßąc go áby
z nim do kśiążęćiá iáchał / niechćiał ś. Gál-
lus / mowiąc: Jedź ty sam bráćie / á ia co
mam czynić v pánow / ia poydę ná pußczą
do swey celle / ktorą mi Pan Bog vkazał.
y odßedßy krył śię po pußczey długo. á Wi-
limarus iáchał do kśiążęćiá / oznáymuiąc

mu iż śię kryie á przyść niechce. Wypráwił
go názad tym prędzey áby go ßukał á przy-
wiodł / obiecuiąc mu dáć biskupstwo w
Konstáncyey / ktore ná ten czás wákowá-
ło / ieśli corkę od czártá wolną vczyni.

Tym czásem krol Sygebertus dowie-
dźiawßy śię o onym oblubienice swey przy-
padku: posłał do niey z wielkimi dáry dwu
nabożnych biskupow / áby ią zleczyli. Lecz
gdy Biskupi modlitwy czynili wygániáć *Biskupi*
chcąc czártá / pánná / ábo czárt w niey / wy- *wypędzić*
dárłá miecz słudze iedne- / y zábić ie chćiał. *czártá nie*
ále gdy nie mogł / grzechy ich ná nie wywo- *mogą.*
ływáiąc / mowił: co zá świątobliwość wá-
ßá / tyś táki á tyś táki: iest ieden Gállus /
ktory mię z Brigantium wygnał / á kśiążę
mnie słucháiąc stámtąd go też wygnał /
przetoż śię tego mßczę ná corce iego. á bi-
skupi mnimáiąc áby o kurze kokoßym czárt
plotł / milczeć mu kazáli / y do domu iácha-
li. Tym czásem nálazł on kápłan ś. Gállu-
sá / y do kśiążęćiá go przyprowádźił. z rádo-
śćią wielką przyięty mąż Boży / wprowá-
dzony był do pánienki / ktora ná ten czás
ná łonie mátki swey odpoczywáłá / á smrod
śiárczysty y sprosny wychodźił z vst iey.

Tedy padßy ná modlitwę Gállus / wo-
łał do Páná Bogá / mowiąc: Pánie Jezu
Chryste / tyś śię dla nas z dźiewice náro-
dźił / tyś wiátrom y morzu roskázował / tyś
czárty zburzył / y męką swoią świát odku-
pił: káżyß temu nieczystemu sprośnikowi z *Wypędził*
tey pánienki wyniść / dla czći twey prze- *czártá z*
chwálebney / áby to stworzenie twoie wol- *pánny.*
ne zostáiąc / tobie tworcy swemu służyło. á
w tym czárt pánnę o źiemię miotał. y wstá-
wßy z modlitwy mąż święty / wźiął pánnę
zá rękę / y podniosł ią. y włożywßy ręce swo-
ie ná głowę iey / mowił: Roskázuię tobie
duchu nieczysty w imię Páná náßego Jezu
Chrystá / ábyś wyßedł od tego stworzenia
Bożego. A oná oczy otworzy / y czárt pá-
trząc ná ś. Gállusá / rzekł: á tyś iest Gál-
lus / ktoryś mię z onego mießkánia wypę-
dźił? widźiß iżem śię wáßey krzywdy po-
mśćił nád corką tego kśiążęćiá co was wy-
gnał. ieśli mię stąd wyrzućiß á gdźież poy-
dę? Rzekł święty: ná przepáść y wieczne
potępienie od Páná. A on iáko czarny iáki
ptak y strászliwy w oczách wßystkich przy-
tomnych z vst pánienki wylećiał. Teyże
godźiny Frydeburgá zdrowa zostáłá / y z
weselem mátce oddaná iest.

Rádźił ś. Gállus pánnie / áby w czysto- *Rádzi pán*
śći zostáiąc / dźiewictwo swe niebieskiemu *nie wybá-*
oblubieńcu / o śmiertelnego niedbáiąc / od- *wioney czy-*
dálá. *stość.*

dálá. Wielką on dom wßytek miał rádość/ á kśiążę chcąc cźćić Gállusá świętego/ biskupstwo mu w Konstáncyey ofiárował/ y dáry wßytkie/ ktore krol Sygebertus posłał we złoćie y we śrebrze/ dárował. On powiedźiał/ iż vrzędu kápłáńskiego/ poki pan y oćiec moy Kolumbanus żyw/ spráwowáć nie mogę: wßákże przez list oznaymię iemu wolą twoię/ ieśli mi tego dopuśći. á dáry one od niego pobrawßy/ skoro do Arbony śię wroćił/ wezwawßy wßytkie vbogie/ ono złoto y śrebro im rozdał. á ieden vczeń iego (ktorych iuż miał niemáło) rzekł: Oycze/ ten kubek ieden śrebrny y piękny y drogi záchowaymy ná kielich. on odpowiedźiał: Synu pámiętay iż náśláduiąc ś. Piotrá ták mowić mamy: Złotá y śrebrá nie mam: dayże y to vbogim. bo náuczyćiel moy Kolumbanus w miedźiánym kielichu ofiárę zbáwienną spráwuie: y o Pánu nášym słáwim iż żeláznemi gwoźdźiámi przybity iest. y to odpráwiwßy ná puszczą one/ gdźie iuż był vcznie osádźił/ poßedł. A kśiążę do stárosty swego w Arbonie pisáło/ áby im wßytko ná puszczy ileby y iáko chćieli pobudował.

Srebro y złoto rozdał.

Kielichá śrebrnego mieć nie chćiał.

Máło przedtym kryiąc śię przed kśiążęćiem Gállus/ przyięty był łáskáwie do gospody od iednego dyákoná Jáná człowieká dobrego/ w ktorym śię kocháiąc ś. Gállus/ przyzwał go do śiebie/ y vczył go pismá ś. tą myślą/ iż go miał ná biskupstwo Konstánckie miásto śiebie wprowić. tákiey był ten wielki człowiek pokory y miłośći ku P. Bogu y kośćiołowi. Tym czásem kśiążę Gunzonus oznaymił z rádośćią krolowi Sygebertowi/ iż corká iego zdrowa. on ią sobie kazał przysłáć/ y odnieśioná iest z wielkim dworem y pompą. ktorą krol z weselim przyiąwßy/ pytał iey iáko ozdrowiáłá. á oná rzekłá: Pánie moy/ iest w nášey stronie ieden człowiek ná puszczy bárzo dźiwny przychodźień z Szkocyey/ imieniem Gállus/ ták wielkiey zasługi v Bogá/ y czártom roskázuie iáko chce. gdy kładł ná mię krzyż ś. wyßedł ze mnie iáko kruk ßpetny/ y gdy mię niebieską ofiárą on mąż święty nákarmił/ ozdrowiáłám. y padßy do nog krolewskich/ prośiłá áby mu łáskę wßeláką pokázował.

Jan dyákon vczeń iego.

Frydeburgá wźiętá od krolá Sygebertá.

Tedy krol mu wielkie przywileie ná oną puszczą y dáry posłał/ y kśiążęćiu wskazał/ áby mu wßytki ná budowánie potrzeby dał. á sam śię do wesela z oną pánienką gotuiąc/ pány swe y biskupy wßytki do Mecu zezwał. y gdy wßytko było gotowo: szedł krol do pánienki/ áby iuż z nim do kośćiołá ßłá. á oná pádłá v nog iego/ mowiąc: Pánie moy/ przeßła niemoc moiá/ bárzo mię zemdliłá/ proßę ćię o przewłokę áby do śiedmi dni/ żebych ku śiłom przyść/ á tobie śię lepiey vkázáć mogłá. przyzwolił krol pobożny ná to. á tym czásem ießcze więcey dostátko[w] y pompy ku weselu przyczyniał. W tym pánienká oná Bogu czystość swoię oddawáłá/ proßąc o łáskę/ áby śię przy dźiewictwie swym y służbie á dźiękowániu zá dobrodźieystwo ono przez Gállusá ś. wźięte záchowáć mogłá. y gdy śiodmy dźień przyßedł/ Frydeburgá ßłá ráno ná iutrznią do kośćiołá ś. Szczepaná/ dwu męzczyzn á dwie pánnie z sobą máiąc: y zá drzwiámi kośćielnymi złożywßy ßáty krolewskie/ kápicę y vbior zakonny ná śię oblokłá. y ßedßy do ołtarzá krzyżem pádłá/ Bogu śię kłániáiąc. y wstawßy iełá śię rogu ołtarzá/ mowiąc: Swięty Szczepanie/ zá twoią przyczyną niech dźiś serce krolewskie odmienione będźie ná moię wolą/ áby tego z głowy mey vbioru nigdy nie zdeymował.

Frydeburgá vćiekł[a] do kośćiołá chcąc przy czystośći zost[áć].

Od ołtarzá odeyść nie chce.

O dźiwna pánno: iáko twoię wiárę y nabożeństwo wystawić? ták wielkim krolem y páństwem pomiátaß/ ták mężnie świátem y iego roskoßą gárdźiß/ ták gorąco Chrystusá miłuieß. O iákoś piękny przybytek Duchá iego/ godnáś łożá oblubieńcá niebieskiego/ nic nie wątp gdyś śię pod iego skrzydłá vćiekłá/ iegoś śię ołtarzá vięłá/ iż ćię obroni/ vczyni wolą twoię/ ktora śię z wolą y rádą iego z táką vfnośćią y wiárą zgadza. Oznaymiono to krolowi: y wielkie nań pádło zdumienie/ zá nieſpodźiewáną oną odmiáną. zwołał rádę swoię duchowną y świecką/ pyta śię co czynić. A Cypryanus Areláteński Biskup rzekł: wielkie podobieństwo/ iż tá pánná/ skoro byłá wyzwolona od czártá/ ślub P. Bogu czystośći vczyniłá: Krolu nie godźi śię tobie ślubow Bożych łamáć/ áby y oná/ y ty káránia Bożego nie czuł.

Krol iáko pobożny y boiaźń Bożą máiący/ przestał ná oney rádźie/ y ßedßy do onego kośćiołá/ kazał krolewskie wßytkie ßáty y ozdobnośći ná małżonkę swoię przynieść/ y w nie swoię oblubienicę vbráć/ y koronę ná nię włożyć. á gdy ią ná vbieránie od ołtarzá wieść krol kazał: oná śię ołtarzá puśćić niechćiáłá: áż krol wskazał do niey: áby śię nie bałá iż śię dźiś wola iey sstánie. Oná iednák z przestráchem wielkim kłádąc głowę ná ołtarz mowiłá: otom niewolnicá twoiá Pánie/ sstań mi śię wedle woley

Do ślubu vczynionego krol przeszkádzáć nie chćiał.

dle woley twoiey: y dáłá ſie do królá biſkupom prowádźić. Gdy przywiedźiona byłá ná mieyſce / gdźie krol vbrány ſtał: włożono ná nie ßáty krolewſkie/ á ná wierzch głowy iey zakonnę święte záſłone położyć krol kazał. Ná ktorę pátrząc / rzekł: otożeś ieſt mnie ku małżeńſtwu nágotowána y przybrána: á ia vſtepuię práwá mego / y dawam ćie niebieſkiemu oblubieńcowi Pánu náßemu Iezu Chryſtuſowi. y wźiąwßy rekę iey prowádźił ią do ołtarzá/ ná ktorym położył rekę iey. y tám ią zoſtáwiwßy/ ſam ſie płáczem zálewáiąc/ y miłość ku niey pokázuiąc/ wyßedł. Wielkie nabożeńſtwo pánieńſkie/ ále y krolewſkie niemáłe: oboie wielkiego podźiwienia y ſławy godne. Potym krol wielkimi dáry nádawßy pánienkę/ do klaßtorá ią świetego Piotrá kśiążećiá Apoſtolſkiego w Mecu oddał.

A Gállus gdy go ná biſkupſtwo w Konſtáncyey / gdźie ſie było wiele biſkupow ziáchało/ wzywano: wźiął z ſobą Ianá onego dyákoná/ ktorego iuż był przez trzy látá wyćwiczył / y rádźił wßytkim áby go biſkupem obrano/ ſam zań przyrzekáiąc / iż ſie dobrze ſpráwowáć będźie. Dyákon to on ſłyßąc/ wyrwał ſie z kośćiołá y vćiekł do drugiego kośćiołá. ále go mocą wźieto. y wßyſcy ná zálecániu ś. Gálluſá przeſtáiąc / ná biſkupſtwo go obráli y poświećili. A Gállus to ſpráwiwßy/ y kazánie wielkie y poczeſne zá nowego biſkupá tłumáczenim vczyniwßy: ná ſwoię ſie puſtynią wroćił. Tám ná bogomyslności żyiąc / á iuż dwánaśćie bráćiey máiąc / nocy iedney obiáwił mu Pan Bog/ iż Kolumbanus Opát y ſtárßy iego vmárł. y ſkoro dźień/ obudźił dyákoná Mágnoáldá/ mowiąc: gotuy rychło ſłużbę ofiáry świetey / ábych mogł ią ſpráwowáć. Dyákon ſie dźiwuiąc/ rzekł: Tyli Mßą mieć maß ycze? á on mu powiedźiał/ iż Kolumbanus do Ráiu wprowádzony ieſt/ á ia iuż dozwolenie Mßą ſpráwowáć mam. y vczynili Mßą ś. dźiekuiąc zá odpocznienie iego.

Poſłał vczniá iednego do Włoch do klaßtoru Bobbium, áby o tym ſpráwę wźiął. wroćił ſie / y ták ſie wßytko nálázło iáko ś. Gállus rzekł: y przynióſł mu koſtur od ś. Kolumbanuſá / ktory vmieráiąc Gálluſowi odeſłáć kazał / żeby onym znákiem wiedźiał iż rozgrzeßony ieſt. O wielka ćierpliwośći y ćichośći tego Gálluſá. izali co był zgrzeßył przećiw miſtrzowi ſwemu? á ták długo y z táką ćichośćią ſercá y miłośćią ku dobrodźieiowi ſwemu/ ktory go niewinnie ná doznánie ćierpliwośći iego ták karał: y oną odwłoką y záwießenim od ſpráwowánia vrzędu ták wielkiego trapił. gdźie tu gniew iáki ábo vbliżenie miłośći ku miſtrzowi y ſtárßemu ſwemu / ábo przygáná/ ábo wymawiánie ſie? wßytko głeboka miłość vgáśiłá y zrozumiáłá y vmiárkowáłá. *Ćierpliwość wielka.*

A zá śmierćią opátá w Luxouium bráćia tám od ś. Kolumbaná oſádzeni/ poſłáli wzywáć go ná przełożeńſtwo. on poſły ich ták odpráwił: Ia chcąc Proroká y Páná ſwego náſládowáć / ſtałem ſie obcym od bráćiey moiey / iáko Pſalm mowi: opuśćiłem znáiome/ y bráćią/ y imienie/ niechćiałem y biſkupſtwá y bogáctwá / ábych mogł w vboſtwie obiecánym żyć: á teraz ſie mam ná przełożeńſtwo podnośić y w rzeczy świeckie wdáwáć? nie day tego Boże: ßukaycie innego/ ná moie ſerce P. Bog nie dopuśći odmiány. y ßedßy do rzeki ryb nałowił / y czeſtuiąc poſły one z tym ie odpráwił. Potym pełny lat y vczynkow dobrych / po pozyſkániu duß wiele P. Bogu/ w mieśćie Arbonie/ gdźie był ná kazánie iáchał/ tey drogi dokonał 16. Octobris roku P. 640. máiąc lat 95. vbránie iego iednemu vbogiemu chromemu y ſkurczonemu dáne/ ſkoro ie wdźiał/ wnetże w nim ozdrowiał. y innymi iáko zá żywotá ták po śmierći cudámi (o ktorych ſámych iedne kśiegi piſáne ſą) od Bogá vczczony ieſt. Ná cześć Chryſtuſá Bogá náßego / ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie/ ná wieki wiekom. Amen. *Opátem być w Luxouium niechćiał.*

Zywot ś. Brunoná Pátryárchy y przodká Kártuzow/ piſány od Doktorá Fránćiſzká de Puteo, y od Piotrá Blomentenná Przeorow Kártuſkich. Zył około roku P. 1090. dokonał roku P. 1101.

XVII. Octob. Pázdźier. Mart: R. 6. Octob.

BLogoſłáwiony Bruno z vczćiwych rodźicow w Kolnie vrodzony/ z młodośći dobrym/ ſkromnym/ y do ſtátecznych ſie obyczáiow y cnot wßytkich ſkłániáiącym będąc/ pokázował iáki z niego oćiec wiela zakonnikow być miał. Dány ná náukę/ bo był dowćipu oſtrego y pámięći wielkiey/ w Páryżu zá czáſem ieden miedzy przednieyßymi zoſtał z niego Filozoph y Theolog/ w wyzwolonych y świetych náukách bárzo biegły y v ludźi wźiety. Co y z piſmá iego ktore wydał/ dobrze poznáć káżdy może. náuczáiąc w Páryżu á ßkoły rządząc/ *Náuczony był miſtrz w Páryżu.*

miał też

miał też kánonią Remeńską. Czásow onych w Páryżu roku Páńskiego 1082. gdźie wielka byłá liczbá studentow y doktorow/ tráfiłáśię dźiwna y iáwna y strászliwa rzecz. Doktor ieden Páryski vczony/ y iáko ludźie/ ktorzy wewnatrz pátrzyć nie mogą/ mniemáli/ dobry y vczćiwy záchorzał/ y wźiąwszy kośćielne Sákrámentá/ vmárł. Ná pogrzeb iego wiele się ludźi do kośćiołá zeszło. á śpiewáiąc wigilie/ skoro one lekcyą záczęto: Responde mihi: on vmárły podniosł się ná márách. zdumieli się wszyscy y vsłyszeli/ á on srogim głosem y wielkim záwołał: sprawiedliwie iestem ná sądźie Boskim obżáłowány. y to wyrzekszy położył głowę/ y znowu vmárł. wszyscy okrutnie przestrászeni byli ná rzecz ták niesłycháną. y nie śmieiąc go grześć/ mądrze ná drugi dźień pogrzeb iego odłożyli/ spodźiewáiąc się tákiego záchwycenia y przypadku/ w ktorym ożyć mogł.

Pátrz ná rzecz dziwną.

Vmárły trzy kroć przemawia.

A gdy názáiutrz iesz cze się wiecey ludźi ktorzy się o onym wołániu iego osłyszeli zeszło: y gdy tákże wigilie chcąc go iuż pogrześć śpiewano: skoro do oneyże lekcyey przyszło: Responde mihi: znowu głowę podniosł vmárły on/ y ták wielkim y strászliwym głosem záwołał: Spráwiedliwie iestem sądem Bożym osądzony. y to rzekszy położył głowę y był vmárły iáko pierwey. Iáko się przerzaśli wszyscy stoiący/ kto to wymowić może? zdáło się wszytkim iesz cze go nie grześć á trzećiego dniá czekáć. zwłaszczá iż się iesz cze ono osądzenie/ o ktorym świádczył ná dobre wykłádáć mogło. á názáiutrz nie bacząc odmiány żadney/ á máiąc go zá vmárłego/ wigilie tákże śpiewano y schowáć go chćiano. gdy do teyże lekcyey y tychże słow przyszło: Responde mihi: tákże iáko pierwey głowę podniosł on vmárły/ y strászliwie z nárzekánim záwołał: Spráwiedliwie iestem sądem Bożym potępiony.

Ná ten głos nie było ták żeláznego sercá/ ktoreby było nie zádrżáło/ y od śiebie przezdumienie nie odeszło. Zdáło się wszytkim/ áby on człowiek/ ktory vsty swymi o swym nieszczęśliwym potępieniu oznaymił/ pogrzebu kośćielnego nie miał. y wynieśiony on ták zacny v ludźi człowiek przed miásto/ iáko ośieł ná mieyscu nieświeconym pogrzebiony iest. Wiele ludźi rzecz onę w serce wźięło/ mowiąc sobie: dźiwne są Boskie sądy: iesli ten ktory iáwnych żadnych grzechow nie máiąc v ludźi zá dobrego miány był/ ná potępienie wieczne przyszedł: á coż my co w iáwnych grzechách

Nie miał pogrzebu kośćielnego.

leżymy? y popráwiáli się ludźie. y był wielki pożytek cudu onego. Ale osobliwie vczonych y mistrzow oneyże professyey/ ktorey on był potępiony/ tá rzecz doległá. miedzy ktorymi był ten to Bruno. ktory ná on strászliwy cud pátrząc/ dźiwnie się w sercu skruszył/ y o żywoćie lepszym á srogiey iákiey pokućie myśląc/ zszedszy się z towárzyszmi swymi/ z mistrzem Lándwinem/ y z Stephanem z Burgu/ y z Stephanem Dyeńskim/ kánoniki ś. Rufá/ y z Hugonem ktorego kápellanem zwáli (bo on sam był kápłanem miedzy nimi) y z dwiemá láiki Iędrzeiem y Gwárynem/ mowił do nich:

Widźieliśmy rzeczy strászliwe/ á iáko się ná nie przestrászyć nie mamy? niewiem iákieby serce było ktoreby się ná on grom potępienia tego człowieká/ ktory wżdy w oczách ludzkich był dobry y vczczony od wszytkich/ nie skruszyło? potępiony iest/ powiáda. O iákie to potępienie! o iáko wiele tyśiecy tyśiącow lat w nim! o iákie męki tám niewyliczone! Coż mu náuká/ zacność/ sławá ludzka/ y bogáctwo pomogło? pomyślmy o sobie towárzysze mili: á záczynaymy iáką pokutę y żywot inákszy/ zá ktorymbyśmy potępienia vyść mogli. dla nasći Pan Bog tákie cudo pokazał/ bierzmy z niego pożytek/ á pomożmy sobie towárzystwá wiernego do zbáwienia. y przywiedli się oni wszyscy do tego. iedno iáko też záczáć pokutę/ y ktory ná to sposob náleść/ pytáli. á Bruno rádźił áby się ná pustynią vdáli á świát doskonále pożegnáli. y vmyślił się vdáć do Hugoná Biskupá w Grácyánopolu/ człowieká świętym żywotem wsławionego/ w ktorego biskupstwie wielkie są puszcze y góry/ obiecuiąc sobie o nim iż im rádę y pomoc dáć do onego żywotá miał. y ná to zezwoliwszy wszyscy y postánowiwszy rzeczy swe/ w drogę one wyszli.

Hugo Biskup miał od Páná Bogá ziáwienie we śnie iż Pan Bog pálace wielkiego máiestatu ná puszczy ktorą zwano Kártuzyą budował/ ná ktorą go śiedm gwiazd prowádźiły. myśląc o widzeniu onym: owo mu od onych śiedmi mężow oznaymiono. z ktorymi się on rozmawiáiąc/ gdy mu swoie przedśięwźięćie powiedźieli/ á o mieysce y rádę ná żywot pustelniczy prośili/ dźiwuiąc się á ná ich státeczność y látá pátrząc/ chwalił Páná Bogá z ich nabożeństwá/ á oznaymił im z rádośćią/ iáko mu Pan Bog przyszćie ich obiáwił/ y iáko im iuż mieysce pewne náznáczył. y opisuiąc im iáko bárzo puste/ wysoko ná skáłách wynie-

sione / y z trudnym przystępem. y vważáiąc im trudny on y ćiężki / zwłaszczá w źimnych kráiách / á nie tákich iáko Egipt ábo Pálestyná / żywot / gdy ich widźiał nie strásliwe serce / po kilu dni ie ná one pustynią záprowádźił. y gdy się im podobáło iáko od sámego Páná Bogá obráne ono mieysce / mieszkáć tám poczęli roku Páńskiego 1084. komorki sobie dálekie iedná od drugiey postáwiwszy / y kośćioł zbudowawszy / zá pomocą we wszystkim onego dobrego Biskupá.

Ná przodku po dwu w iedney komorce mieszkáli / iáko oni stárszy mniszy w Egipćie / milczenia się vcząc / modlitwy / czystośći sercá / y czytánia / y rozmyślánia rzeczy niebieskich pilnuiąc / pewnych też godźin ręką robili / á księgi pisáli / á zwłaszczá / áby się pisánim żywili / á pożytek iáki kośćiołowi Bożemu czynili. Acz y krom pisánia modlitwámi swymi wielką pomoc czynią swoią czystośćią y niewinnośćią / ktora się nie może ták doskonále miedzy ludzkim obcowániem záchowáć. Żyli on Anyelski żywot w wielkiey ćierpliwośći / niespániu / postách / czystośći / y w słodkośći Duchá ś. w miłośći vprzeymey ieden ku drugiemu. Bruno iáko słońce miedzy gwiazdámi náuką y przykłádem y stánowieniem wszytkiego drogę im do żyćia swego onego trudnego podawał. y náuczył ich mięsá nigdy nie ieść / wielkie posty y długie modlitwy á ćiąsne milczenie czynić.

Czásow onych nástał ná Papiestwo Vrban wtory / ktory będąc niegdy vczniem Brunoná / prágnął bárzo z nim się widźieć y przy sobie go mieć. y pisał mu list pilnie mu roskázuiąc / áby do niego przyiáchał / á ku pomocy mu był spráwowánia kośćiołá Bożego. bárzo rzecz go oná strwożyłá / człowieká ktory iuż świát pożegnał / y báwić się iego spráwámi niechćiał. ále natrudniey mu było one bráćią opuśćić / ktorzy ták go miłowáli / táką z niego poćiechę mieli / iż zostáć żadną miárą bez niego ná Kártuźie niechćieli. áni ich do tego żadna namowa przywieść mogł / choćiaż się rychło do nich wroćić obiecował. A nie mogąc roskazánia Papieskiego odrzućić / polećiwszy mieysce ono iuż ná zakon dárowáne Opátowi Casæ Dei, áby im go cále dochował y oddał / iáchał. y przy Papieżu mieszkáiąc / w wielkiey v niego wadze był / y nic bez iego rády Papież w rzeczách kośćielnych nie czynił. Przybieżeli zá nim bráćia wszyscy ták iego miłośćią bárzo źięći / z ktorymi gdy się od Papieżá wyprośić nie mogł / ledwie ie do tego námowił / áby się do Kártuzy wroćili / á żywot zácżęty prowádźili. y dáiąc im zá stárszego Lándwiná / y listy Papieskie / tám ie odesłał / obiecuiąc się rychło do nich wroćić.

Pokusy wielkie.

Wracáiąc się do Kártuzy y tám mieszkáiąc ná záczętey zabáwie bogomyślnośći / wszyscy złych ludźi iezykámi / ktorzy ie od onego trudnego żywotá odwodźili / ták byli kuszeni / iż się máło názad nie obroćili. lecz z drugiey strony pomniąc ná widzenie ś. Hugoná Biskupá / trzymáli się iákokolwiek iuż z wielkim myśli rozerwániem. Aż gdy z nátchnienia Boskiego w opiekę się przeczystey Bogárodźicy poruczyli / y godźinki iey mowić obiecáli / y Piotrá ś. á Janá Chrzćićielá zá pátrony wźięli: ták się vmocnili w swym przedsięwźięćiu y zostániu ná mieyscu onym / iż nic ná potym rozerwáć mocney myśli ich nie mogło. W tenże czás Vrban Papież ná Synodźie Kláremontáńskim / godźiny Pánny przeczystey kśiężey mowić roskazał. A Bruno teskniąc bárzo w onym żywoćie przy Papieżu / á do puszczey vstáwicznie y do żywotá bogomyślnego wzdycháiąc: gdy był ná Biskupstwo Regineńskie obrány / przyiąć go niechcąc / prośił Papieżá / áby mogł swemu nabożeństwu służyć / á od iego posług wolnym być. y gdy do Fráncyey Papież iáchał / zá oną pogodą ledwie to sobie ziednał.

Bruno Biskupem być niechćiał.

A máiąc wiele przedsięwźięćia swego nowych towárzyszow / vprzeymych sług Chrystusowych / puśćił się z nimi do Kálábryey / gdźie słyszał o wielkich / od ludźi dálekich y ná żywot pustelniczy sposobnych pustyniách. y tám się ná mieyscu ktore Turris zwano w Dyocezyey Skwiláceńskiey z towárzyszmi został / żywot táki iáki w Kártuźie zácżął / prowádząc. Poczynili sobie chálupki máluczkie / w ktorych on żywot Anyelski ná chwale Bożey we dnie y w nocy w rozmyślániu rzeczy niebieskich / świát / ćiáło y czártá zá Chrystusową pomocą zwyćiężáiąc / wiedli. Tám ich raz ná łowiech będąc nálazł pan źiemie oney Rogeryus Hrábiá Kálábryey / y zśiadszy z koniá do nich / wypytał się stanu y żywotá ich: wielce się vweselił iż iego źiemi tákie Pan Bog posłał bogomodlce / zá ktorych modlitwámi bespiecznieyszy być y wszytkiego się dobrego spodźiewáć mogł. y dał im dwá kośćioły Pánny Máryey y ś. Szczepaná ná puszczy oney. Gdźie ie sam náwiedzał często / y żywnośći im dodawał / á od nich zbá-

W Kálábryey Kártusyą záłożył Bruno.

Rogerykus Hrabiá Kálábryey ku Kártusyanom nabożny.

wi nna ráde brał. á zwłaszczá od Brunoná/ ktorego bárzo miłował/ y do siebie go często przyzywáiąc/ á wielką mu cześć czyniąc/ rády iego słuchał. y nie omylił sie ná pomocy y modlitwách ich/ y ná swym ku ich osobom nabożeństwie.

Bo iáko sam wyznawa w przywileiu swym ktorym nádánia im y dochody dał: gdy był w nieprzyiáźni z kśiążeciem Kápuáńskim/ rotmistrz iego ktoremu sie straży zdrowia sweg zwierzył/ nieiáki Sergius rodem Grek/ zdrádźić go y wydáć chćiał nieprzyiaćielom. nocy oney gdy z ludźmi zdrádliwie nań przyszedł/ spał Rogeryus bespiecznie/ á owo mu sie przez sen vkazał Bruno/ mowiąc: wstań á weźmi zbroie twoie. á Rogeryus widząc go iż płácze/ rzekł: czemu płáczesz? powiedźiał/ płácze dusz Chrześćiáńskich ktore poginą. Porwał sie wnet Rogeryus. y wzbudźiwszy woysko swe/ poznał/ iż zdrayce nie máß/ á iż wnet przyćiągnąć y lud ná woysko iego zdrádliwie przywieść miał. y opátrzywszy sie pobił nieprzyiaćiele swoie/ y zginęło z ránnymi kilá set ludźi. Rogeryus wolny będąc/ dobrodźieystwo ono od P. Bogá przyczynie ś. Brunoná przyczytał/ y Brunonowi y bráćiey iego dochody wielkie dawał. ledwie weń niektore wprosił/ iż ie przyiął/ y tám sie szerzyć zakon w bráćią y wielką żywotá ostrość y cnoty wszytkie począł/ z ktorymi tám Bruno świątobliwie áż do końcá żył/ onych drugich w Kártuzie nie przepomináiąc/ ktorym był dał zá stárszego Lándwiná. ktory żeby sie w spráwowániu bráćiey od Brunowego postánowienia y náuki iáko swego mistrzá y oycá w duchu nie oddalał: dáleką drógę do Kálábryey do Brunoná vczynił/ y spráwę porządku wszytkiego od niego wźiął.

Przez sen Bruno xiąże przestrzegł.

Po wielu pracách y surowośći żyćia/ wpadł ś. Bruno w niemoc/ w ktorey iáko dokonał/ bráćia iego tymi słowy wypisáli. Wiedząc/ powiáda/ o godźinie swey iż z tego świátá do oycá iść miał/ zezwawszy bráćią/ wszytkie im spráwy żywotá swego od młodośći wypowiedźiał. y potym wiárę swoię o Troycy ś. szeroką y vczoną bárzo rzeczą wyznał/ y ták zámknął: wierzę wszytki Sákrámentá ktore wierzy kośćioł świety/ á miánowićie iż chleb y wino ktore sie poświąca ná ołtarzu/ po poświęceniu iest prawdźiwe ćiáło Páná nászego Jezu Chrystá/ ktore my bierzem ná odpuszczenie grzechow nászych/ y ná nádźieię żywotá wiecznego. y w niedźielę ktora nádchodźiłá/ duszá oná z ćiáłá śmiertelnego rozwiązána iest/ szostego dniá Octobra, roku Páńskiego/ 1101. Támże pogrzebiony cudy słynął. kánonizowány od Leoná dźiesiątego/ ná cześć wszechmocnemu Bogu/ ktory żyie kroluiąc ná źiemi y ná niebie ná wieki. Amen.

Wyzná- iego przy śmierci.

Ciáło Ch- prawdź- we w Sá- krámen-

Kánoni- wány od Leoná

XVIII. Octob. *Pazdzier.* Mart: R. ibidem.

Żywot S. Łukaszá Ewángelisty/ pisány od ś. Hieronymá in Cathalogo scriptorum, słowo od słowá przełożony.

Lukasz Medyk ábo lekarz Antyocheński/ iáko iego pismá pokázuią/ w Greckim iezyku vmieiętny/ násládowcá Apostołá Páwłá/ y wszytkiego pielgrzymstwá iego towárzysz był/ nápisał Ewángelią. o ktorym tenże Páweł mowi: Posłálichmy z nim brátá/ ktorego sławá iest w Ewángeliey po wszystkich kośćiołách. y do Kolossensow: Pozdrawia was Lukasz lekarz namilszy. y do Tymotheuszá: Lukasz/ práwi/ sam przy mnie został. Wydał też drugie známienite kśięgi/ ktore tytułem Dźieiow Apostolskich názwano: w ktorych sie zámyka historya áż do dwuletniego w Rzymie mieszkánia Páwłowego: to iest/ do czwartego roku Neronowego. skąd rozumiemy/ iż w Rzymie kśięgi ony złożył. A ták peryodow Páwłowych y Tekle y báśnie wszytkie o chrzczonym Leonie miedzy podeyźrzáne pismá poczytamy. Coby to było/ żeby nierozdźielny towárzysz Apostolski wiedząc inne rzeczy tegoby sámego niewiedźiał? Ale y Tertullianus bliski onych czásow powiáda/ iż kápłan ieden w Azyey miłośnik Apostołá Páwłá przekonány był od Janá/ iż on był skłádáczem kśiąg onych. y wyznał że to z miłośći ku Páwłowi vczynił/ á iż o to z mieyscá złożony był. Drudzy sie domniemáią/ ilekroć w liśćie swym Páweł mowi/ wedla Ewángeliey moiey/ iákoby Ewángelią Lukaszowę miánował: á iż Lukasz nie tylo od Apostołá Páwłá náuczył sie Ewángeliey (ktory z Pánem w ćiele nie był) ále też y od innych Apostołow. co też on ná początku Ewángeliey swey obiáśnia mowiąc: iáko nam podáli ći ktorzy sámi ná początku widźieli/ y w słowie służyli. przetoż Ewángelią ták nápisał iáko słyszał/ á Dźieie Apostolskie

1. Cor: 8.

Colos: 4.

2. Tim: 4.

ſkie ták iáko ſam widźiał. Żył lat ośmdźieśiat y czterzy żony nie máiac. Pogrzebiony ieſt w Cárogrodźie / do ktorego miáſtá zá dwudźieſtego roku Konſtáncyuſá / kośći iego z kośćiámi ś. Jędrzeiá Apoſtołá z Acháiey przenieśione ſa. á Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki. Amen.

Męczeńſtwo o obrázy S. Jędrzeiá z Krety / piſáne od Symeoná Metáphráſtá. Żył około roku Páńſkiego / 752.

XIX. Octob. Pázdzier. Mart: R. 17. Octob.

W O długim niepokoiu / w ktorym bez miáry krew męczenników Ceſárze y krolowie pogáńſcy / o wyznánie Boſtwá y wćielenia Chryſtuſowego / rozlewáli: gdy ſię kośćioł Boży / iáko ná buyney źiemi drogą krwią ſług Bożych polaney / rozſzerzył po wſzytkim świećie: piękny był pokoy / zgodá y iedność wiáry w domu Bożym / ſzczerość náuki Apoſtolſkiey / y święte obyczáie náuce przyſtoyne kwitnęły. Zayźrząc tego czárt / á chcąc iuż nie iáwnie / iáko oni tyránnowie pogáńſcy / ále chytrze y pod pokrywką do záprzenia ſię Chryſtuſá ludźie przywodźić: widźiał iż trudno zgołá ná to Chrześćiány námowić / áby ſię Chryſtuſá / ktorego náuká táką dawnośćią wkorzeniona byłá / przeć mieli: coż vczynił? przez záprzenie obrázu Chryſtuſowego / do záprzenia ſámego Chryſtuſá ludźie przywodźić począł. bo to co ſię ná obrázu dźieie / ſpada ná oſobę tego czyy obraz ieſt. y wzbudźił nieprzyiaćiel duſz ludzkich / Konſtántyná Ceſárzá (nie tákiego iáki był on tegoż imieniá / ktory wiárę świętą wſzczepił) ktorego do tego przywiodł / iż mienił iákoby ſię nie godźiło Chrześćiánom obrázow czćić: powiádáiąc że to ieſt pogáńſkie báłwochwálſtwo: źle y głupie rozumieiąc y mieſzáiąc rzeczy / ktore ſię mieſzáć nie mogą. Bo gdźie ſámá rzecz ieſt niezbożna / zákazána / y ſzkodliwa / tám też y obraz iey ieſt niezbożny / zákazány y ſzkodliwy. ále gdźie rzecz ieſt ſámá chwálebna y czći godna / tám też y obraz iey ieſt chwálebny y czći godny.

Tego Ceſarz ten niezbożny nie vważáiąc / po wſzytkim świećie páńſtwá ſwego puśćił wyrok / grożąc wſzyſtkim rozmáitemi mękámi y śmierćią / ktorzyby boſki ktory obraz czćić / y ſámym słowem iednym chćieli. y był wielki vćiſk kośćiołá Bożego / dla pogrożek onych wiele ludźi vćiekáło y kryło ſię / y miáſtá puſte zoſtawáły / á ludźie ſię ná puſtynią rozbiegáli. Drudzy zoſtáiąc á przy ſtárey náuce y podániu kośćielnym ſtoiąc / rozmáićie byli dręczeni. widźieć było nápełnione wieże y turmy / nie łotrámi / áni rozboynikámi / áni inemi złoczyńcámi / ále ludźmi pobożnemi y duchownemi / y Bogá ſię boiącemi.

Był ná on czás w Krećie wyſpie (ábo w Kándyey) człowiek ieden / ná imię Jędrzey / od młodośći Bogá ſię boiący / y świátem tym y ſławą iego / pieniądzmi y roſkoſzámi gárdzący / ktory wiele ludźi do wzgárdy świátá tego y żyćia wedle Bogá przywodźił. Ten ſłyſząc iż Ceſarz w Cárogrodźie dla nowey náuki oney o obráźiech wiele świętych więźieniem dręczył: nie mogąc tego śćierpieć / zápalony gorącośćią wiáry y miłośći ku Chryſtuſowi / záiáchał do Cárogrodu. y nic ſię nie boiąc / mężnie y z wielką beſpiecznośćią y iáwnie vpominał ludźie / áby ſię zwodźić Ceſárzowi nie dáli. á te / ktorzy byli ſtáteczni / potwierdzał / y słowy pięknemi do wytrwánia mąk wſzytkich zápalał.

A gdy widźiał iáko święte Chryſtuſowe wyznawce o obrázy / iedny okrutnie żyłámi wołowemi bito / drugie palono / drugim oczy wybierano / y ięzyki rzezano / drugim nogi y ręce vćinano / nie mogąc dáley wytrwáć / bieżał do kośćiołá świętego Mámántá / gdźie był Ceſarz z wielką pompą y obtoczenim dworzan y pánow ſwoich. y przećiſnąwſzy ſię do ſámego Ceſárzá / z wielkim ſercem wſzytko ſobie odważywſzy nań záwołał / mowiąc: Czemu ſię Ceſárzu Chrześćiáninem y ſługą Chryſtuſowym zowieſz / á obrázy Chryſtuſowe wymiátaſz / y ſługom iego ták wiele złego czyniſz? y gdy coś więcey mowić chćiał / poimáć go kazał / á ſłudzy go záraz potárgnęli / y tłukli ná źiemię porzućiwſzy. á Ceſarz chcąc w rzeczy miłośiernym ſię pokázáć / záwołał áby go bić przeſtano / y mowić z nim ſam począł: Skądći / powiáda / to vroſło / iżeś ták śmiele tu przyſzedł ná mię fukáć? ieśli z głupſtwá / czyli z zuchwálſtwá tákiego / ábo dla tegoli / ábyś v mnie znáiomy był? A on rzekł: nie z głupſtwá áni z zuchwálſtwá Ceſárzu / áni z twoiey znáiomośći ſławy iákiey świeckiey ſzukam. bo ia tym y wſzytkim co maſz wedle świátá / iáko iáką báśnią y dymem gárdzę. ále ſłyſząc o twey złey náu-

Męczenni cy o obrázy

Ná Ceſárzá heretyká wołał ś. Jędrzey

ce/ iż obrázom świętym cześć bierzeß/ á kośćioł Boży y práwowierny śćiſkaß/ z dálekám ſie tu puśćił ſámą żáłośćią krzywdy Boſkiey zięty/ ábych ćię vpomniał/ ábo dla Chryſtuſá mego vmárł. bo ieſli on będąc Pánem moim/ zá mię vmárł: czemu ia obrázem iego będąc/ zá obraz iego vmrzeć nie mam?

Potwarz obrázoborcow ná Kátholiki.

A Ceſarz rzekł: A co to zá ßaleńſtwo y głupſtwo niebácznego rozumu/ drewnu/ fárbie/ y kámieniom ſkáżitelnym/ chwałę Bogá nieſkáżitelnego oddáwáć: y tego nie ſłucháć/ iáko Moyżeß zákazał obrázow czynić? ſkądże ten nierozum rośćie/ iż ſię prawdźie/ ktorą ſámi widźićie/ ſprzećiwiaćie/ y w niebeſpieczność ſię dla tego wdawaćie? wierzże mi/ iż nie dla prawdy áni dla Chryſtuſá/ ále dla ták śmiáłego vporu ćierpieć będźieß. á Jędrzey nie mogąc tego bluźnierſtwá wytrwáć/ rzekł: Przeklęta głowo: izali ten nie dla Chryſtuſá ćierpi/ ktory dla iego obrázu ćierpi? izali niecześć ktorą obrázowi czyniß/ nie śćiąga ſię ná tego czyy obraz ieſt? Czemu wy tych ktorzy Ceſárſkie ſłupy y obrázy wáße zelżą y wyrzucą/ ſrodze y gárdłem karzećie? á wy cośćie ſą proch/ dźiś ieſteśćie/ á iutro nie będźiećie: á przedſię vczczeni być y w obrážiech prágniećie: dáleko więtßy grzech ieſt/ ná obraz ſię Chryſtuſow rzućić/ ſámego Chryſtuſá/ ktorego obraz znáczy/ zelżywość to ieſt.

A gdy chćiał wyłożyć/ iákich Moyżeß obrázow zákazał (bo tych tylo ktoreby kto zá bogi miał) y iáko ſam obrázy Cherubinow poſtáwił/ gdyż Cherubinowie ćiał nie máią: mowić mu nie dał/ mieniąc: ieſli ſię Ceſárze o obraz ſwoy gniewáią/ dáleko więcey o to/ gdy ſię kto ná nie ięzykiem ták popędliwym rzući. y wnet go kazał zewlec y okrutnie biczowáć. ktorą mękę widząc iż mężnie wytrwał: łágodnie go námáwiáć począł/ áby iego wyroku ſłuchał/ á męczyć ſię nie dał. A on oczy podnoßąc w niebo/ mowił: nie day Boże/ ábych ſię mego Chryſtuſá w obrážie iego záprzeć miał. Ceſárzu lepiey ſię było woiennemi rzeczámi y dobrą ſpráwą Rzeczypoſpolitey báwić/ á niżli Chryſtuſá y ſługi iego prześládowáć. y mnimaß ábyś ſię w pokoiu ná Rzymſkim páńſtwie zoſtał/ Bogá ſię nie boiąc/ y ná ſąd ſię iego/ ná ktorym z ſpraw twoich liczbę dáć muśiß/ nie oglądáiąc? y kazał go Ceſarz znowu bić okrutnie/ ták iż ſię krwią iego źiemiá polałá. á niektorzy kwoli krolowi/ kámienie nań ćiſkáli.

Po długim mordowániu/ ießcze go łágodnemi słowy vżywał: á gdy też ſtáteczność w nim widźiał/ dáć go do więźienia kazał: gdźie gdy przez niektory czás trapiony był/ á inne ktorzy go náwiedzáli práwowierne potwierdzał: wywieść go okrutny pan y znowu męczyć á pierwße rány odnawiáć/ á gdy żadney nie mogł odmiány ná mocney wierze iego przewieść/ wlec go zá nogi vwiązánego przez miáſto/ y zábić ná mieyſcu karánia złoczyńcow/ kazał. Gdy go wleczono: rybołow ieden heretyk ktory ryby ná rynku przedawał/ dowiedźiawßy ſię przyczyny ćierpienia iego/ od czártá pobudzony/ porwał ſię y nogę świętemu męczennikowi vćiął. zá czym ießcze ná drodze w onym wleczeniu z ćiáłá do Chryſtuſá wyßedł. Ciáło iego miedzy złoczyńcámi porzucono/ ktore potym ze czćią pogrzebione tu nam teraz ieſt iáko ſkarb/ y ná wßyſtki przygody poćiechá. bo w niemocy y w doległośći kto ſię tu z wiárą vćiecze/ z dobrym ſwym odchodźi. przez łáſkę Páná náßego Jezu Chryſtuſá/ ktoremu ſłuży pokłon y ſławá z Oycem niepoczętym y z ożywiáiącym Duchem świętym/ ninie y záwżdy/ y ná wieki wiekom. Amen.

XX. Octob. Pázdzier.

Męczeńſtwo ś. Arety Arábá/ y inych wiela/ w prześládowániu Zydá Dunáám/ piſáne od Metáphráſtá y inych Grekow/ Zonáry/ Cedrená. etc. Zyli około roku Páńſkiego/ 522. Położone v Baroniußá w tym roku.

ZA Juſtyná Ceſárzá/ piątego roku páńſtwá iego/ pánował nád Murzyny ábo Ethyopiány Elezbáán człowiek pobożny y ſpráwiedliwy/ y wielkiey ſławy v wßytkich/ ktory w mieśćie Auxumie dwor ſobie krolewſki poſtáwił. Tegoż czáſu Arábią ßczęśliwą ośiadł Dunáám Zyd niezbożny/ y wielki nieprzyiaćiel Chrześćiáńſki/ ktory ſwe wßytkie miał ábo obrzezáne ábo pogány/ słońce y mieśiąc zá Bogá chwalące y dyabłom ofiáry czyniące. z tym Elezbáán wiele bitew ſtaczał/ o to tylo iż Chryſtuſá bluźnił/ y poráźiwßy go/ dań mu ſobie płáćić roſkázował/ y zamki w źiemi iego niektore oſadzał. Lecz niewierny

Zyd słowá nie trzymáiąc/zebrawßy ſię/żołnierze Elezbáánowe w ziemi ſwey potrácił/y wßyſtkim Chrześciánom záprzeć ſię Chryſtuſá á po Zydowſku żyć kazał/ ábo ie bez miłośierdźia trácił. y iuż w páńſtwie iego żadnego nie było ktoryby śmiał Chryſtuſá znáć/ okrom miáſtá iednegß Nágrán. ći ſámi będąc wiernemi y Kátholickimi zdawná Chrześciány/ mocnie ſię záſtáwili/ niechcąc nigdy do gardł ſwych niezbożnemu onemu roſkazániu podlec/ áby Chryſtuſá Bogá ſwego odſtąpić mieli.

Nágrán miáſto Chrześciánſkie w Arábiey.

Ná nie Dunáám wielkie woyſko przywiodßy/ obległ ie/ y około murow chodząc ſrodze Chryſtuſá bluźnił/ y chlubił ſię iáko wiele mnichow y kśiężey iuż popalił/ ktorych Chryſtus z ręki iego nie wyrwał. bo y ſam ſię odiąć Zydom ktorzy go vkrzyżowáli nie mogł. á poimawßy w okolicy wßytki Chrześciány/ iedny pomordował/ á drugie w niewolą záprzedał/ y mocno miáſtá dobywał. Bronili ſię mężnie Chrześciánie/ ták iż Zydowi nádźiciá vpádłá. á widząc iż ich mocą doſtáć nie mogł/vćiekł ſię do zdrády. prośił ich áby go do miáſtá puśćili/przyſięgáiąc im ſrogą przyśięgą ná Bogá y zakon/iż im ßkody żadney czynić/áni ie do odſtąpienia wiáry ich przymußáć nie miał: iedno żeby tylo miáſto oględawßy/ á dań od nich wziąwßy wyiáchał. Chrześciánie ná przyśięgę ſię iego ſpußczáiąc: pokoy z nim vczynili y poddáńſtwo mu oddáli mowiąc: Myſmy ſię náuczyli krolow ſłucháć: ty ieſli ináczey vczyniß/ Bog ktory ná przyśięgę twoię pátrzył/ pomśći ſię nád tobą: á my zá ćię Chryſte zbáwićielu y Boże náß vćierpieć y wßytkiego zbyć/ zá zyſk ſobie poczytáć będźiem. nie day Boże ábyſmy ſię imienia twego przeć mieli/ y otworzyli mu miáſto. A on niezbożnik oględawßy miáſto mocne y doſtátek wielki máiące/ w moc ie ſwoię wziął/ przyśięgę ſobie máiąc zá dźiecinne igrzyſko/ y nic co poprzyśiągł nie ſtrzymał.

Bluźnierſtwo wielkie Zydowſkie.

Zdrádá Zydowſka y opußczenie ich wiáry Chrześciánſka.

A chcąc w nim Chrześciány wßyſtki wygubić: wyzwał do ſiebie przed miáſto ſtárße ktorych było trzy ſtá y czterdźieśći/ miedzy ktoremi był Aretás ſtáry y śiwy máiąc lat dźiewięćdźieśiąt y pięć/ iáko kśiążę y wodz miáſtá wßytkiego. gdy mu zwykłą poczćiwość y pokłon niſki czynili: on ie oſádźić w więźieniu kazał. y pytáiąc ſię o biſkupie ich Páwle/ gdy mu powiedźiano iż ode dwu lat vmárł/wygrześć go y ſpalić/ y proch iego rozmiátáć kazał. y nápaliwßy wielki ogień/ zebrał wßytki káplany/ mnichy y Bogu poświęcone dźiewice/ y inne mnißki/ y w ogień wßytki wrzućił y popalił/mowiąc: ći ſą przyczyną iż vkrzyżowánego zá Bogá máią. nákoniec obwołáć w mieśćie y w okolicy kazał: áby ſię wßyſcy Chryſtuſá záprzeli/ á po Zydowſku żyli: ták iáko krol.

Okrućieńſtwo Zydowſkie.

Mnichy y mnißki popalił.

A przyzwawßy do ſiebie ſtárßych onych/ zwłáßczá Arećie mowił: co zá głupſtwo wáße/ żeby Bog miał być biczowány ktory ćiáłá nie ma/ ábo żeby nieśmiertelny vmieráć miał: wßák y miedzy wámi ſą co zá Neſtorem idą/ ktorzy nie iáko Bogá Chryſtuſá/ ále iáko Proroká czczą: ia was nie wiodę ábyśćie ſię słońcu ábo ktoremu ſtworzeniu kłániáli: nie day Boże: ále ſámemu Bogu ſtworzyćielowi wßytkiego. Ná ty słowá Aretás z ſwemi towárzyßmi powiedźiał: czemu ták mowiß krolu? my wiemy iż Boſtwo nic ćierpieć nie może/ ále wedle wźiętego człowieczeńſtwá z pánny (iáko Prorocy ktoryches ty świádom świádczą) dla nas vćierpiał/ y cudámi wielkimi Boſtwo ſwe pokázował. krotko mowiąc: my go zá Bogá y Syná Bożego wyznawamy y imieniem miáſtá wßytkieg y Chrześcian poddánych náßych przed tobą ſię oświadczamy/iż żadney męki nie máß ná ktorábyſmy dla Chryſtuſá Bogá náßego gotowi nie byli. Co ſię Neſtorá błędniká dotycze/ ktory od oycow świętych prawowiernych poklęty ieſt ná wieki/ á co nam do niego? my perſony w Chryſtuśie nie dźielim/ ále wyznawamy/iż człowieczeńſtwo iego z Boſtwem ieſt w iedne perſonę ziednoczone. á ćiebie ktory ták śmiele złorzeczyß Pánu náßemu zá bluźnierſtwo tákie y krzywoprzyśięſtwo twoie/ prędka pomſtá nie minie.

Neſtoryáńſki błąd.

Bacząc tyran ich ſtáteczność/przewlokł im męki á ná inny ſię lud poſpolity puśćił. Zony ich y dźieći przywieść przed oczy ich kazał/ z ktorymi przyßło wiele ſtátecznych niewiaſt y te ktore ſtan Mniſki wiodły w czyſtośći/y łágodnie ie do odſtąpienia Chryſtuſá przywodźił. ále gdy wßytki były w wierze ſtáteczne/ á drugie śmielße/ zwłaßczá Mnißki/ iego bluźnierſtwom odpowiádáły: pośćináć wßytki roſkazał. Szły z weſelem ná śmierć: á te ktore były w ſtanie mniſkim/do innych mężátych mowiły: iákoſmy wßędźie w kośćiele y w vżywániu Sákrámentow pierwße mieyſce miáły: ták y tu pierwey my dla Chryſtuſá vmrzeć chcemy. y był miedzy nimi ſpor on święty. Miedzy mátki wiele ſię dźieći ich máłych ćiſnęło/ teyże śmierći prágnąc/ y ták wßytki z dźiećmi pogu-

Białegłowy pośćinał.

Mniſki ſtan.

Dźieći do męczeńſtwá zá

mátkámi ßły.

ćmi pogubiono. y zdumiewáło ſie ono niewierne Zydowſtwo ná táka do śmierći ochote / ták iż ſam Dunáám mowił: Jáko ten Gáliley czyk ludźie zwieść ták mog / iż ich ták śmierćia gárdźić náuczył.

W tymże mieśćie byłá iedná wielce bogáta y z rodzáiu zacna / y w młodych lećiech vrody dźiwney wdowá ze dwiemá corkámi / ktora iáwnie tyránnowi onemu łáiáłá o iego bluźnierſtwo ná Chryſtuſá. Przywieść ia do śiebie kazał y łágodnie ia wychwaláiac prosił / áby zá Bogá kuglarzá y opiłego człowieká y przyiaćielá grzeßnikow nie miáłá. á oná śmiele rzekłá: niech mie ten iezyk nie chwali / ktory Páná mego bluźni. á corká iey we dwánaśćie lat / śćierpieć nie mogac krzywdy oney ná zbáwićielá / w oczy onego okrutniká Dunáám plunełá. y wnet obie corce iey śćiać / á mátce krew ich pić kazał. oná iey ſkoßtowáłá mowiac: Tobie Jezu Chryſte ten owoc żywotá mego y te krew ofiáruie. potym y ſáma pierwey po mieśćie zelżywie wodzono y zámordowano.

Męſtwo y ćirpliwość białychgłow.

Mátce krew corek pić kazał.

Przyzwáć zás Arety z iego towárzyßmi ktorych było 340. kazał. y mowił do Arety: ty wßytko miáſto záwodźiß / á tego ćieśielczyká ſyná Máryey ſławiß. á on weſtchnawßy odpowiedźiał: Jam ſwym nie rádźił áby tobie człowieku zdrádliwemu miáſto otwarzáć mieli: to widźim iákoś niezbożny krzywoprzyśiezcá / zápomniałeś coś miáſtu poprzyśiagł. ázaż táka przełożonemu prawdá y ſpráwiedliwość przyſtoi? nie tácy byli przed toba krolowie / słowá ſwego ſtrzegli / á łáſke poddánym okázowáli / á ty ſie krzywoprzyśiezcá náſyćić krwia ludzka nie możeß. y obroćiwßy ſie do towárzyßow / goracymi ie słowy vpominał / áby Páná y Bogá ſwego Chryſtuſá do końcá wyznawáli / y zá nim meżnie krew dla niego y żywot ten kłádli. á ia / powiáda / przed wámi poyde / y oświádczam ſie / ieſli ſyn moy ktory po mnie zoſtánie w wierze świetey Chrześćiáńſkiey ſtátecznym / áby dźiedźicem dobr moich był. wßákże troie imienie kośćiołowi Kátholickiemu dáie / ktory náprawiony być ma. bo wiem iż ten okrutnik zginie / á kośćioł Chrześćiáńſki powſtánie y zákwitnie.

Wielkie ſerce Arety ś.

Teſtámėt Arety, ktorym imienie ná kośćioł dáie.

Proroctwo iego.

Słuchał go on Dunáám y rzeczy iego nie przeßkadzał / á ſkoro odprawił vpominánie / wieść wßytki do rzeczki Obiás / y tám ie pośćinać kazał. y tám prowádzeni po modlitwie y obłápiániu ſpolnym pierwey Aretás ſtárzec przed wßytkimi śćiety ieſt. á potym wßyſcy taż śmierćia po zapłáte do Chryſtuſá poßli. A niewiáſtá iedná wierna ná śmierć onych pátrzac / á ſynaczká w piaći lat máiac / wzruſzona żáłośćia wołáłá iáwnie: okrutniká tego Zydá / iáko Pharáoná Bog ſtraći. Co gdy powiedźiano Dunáám / nie ſłucháiacy iey ſpalić ia záraz kazał.

Gdy iey ogień gotowano / á zwiazána kátowie trzymáli: ſynaczek widzac zwiazána mátke przyßedł do krolá śiedzacego / iákoby zá mátka prośić chćiał. á krol go wźiał ná łono (bo było piekne y wdźieczne dźiećie) y pytał go co chce? á on mowił nie práwie ále wdźiecznie wymawiáiac: niechay mátke rozwiaża że mie z ſoba weźmie ná meczeńſtwo / bo mie czeſto ná to námawiáłá.

A okrutnik ſie dźiwuiac mowił: á coż to zá meczeńſtwo? A on (o iáko Chryſtus y dźieći madre czyni / á z vſt mleko ſſacych czyni ſobie chwałe) rzekł: vmrzeć zá Chryſtuſá / á záſie żyć. gdy go zás ſpytał: co to zá Chryſtus? rzekło dźiećie: podź do kośćiołá vkażeć go. A gdy vyźrzał ſynaczek mátke / á ono ia do ogniá ćiagna / wołał áby go do mátki puśćili. krol mniemáiac áby dźiecinny w nim rozum był / iábłki go y owocámi vtulić chćiał. iednák ſie on do mátki wydźierał / y mowił: mnimałem krolu ábyś był Chrześćiánin / á tyś ieſt Zyd / niechce nic bráć od ćiebie / puść mie do mátki. ktora gdy iuż w ogniu widźiał / vkąśił okrutniká ták iż go oddáć innemu muśiał mowiac: weźmi á wychoway go po Zydowſku. á ſynaczek iákoś ſie od onego ktory go wiodł vkradł / y tám gdźie mátke wrzucona widźiał / gdźie ießcze był ogień nie zgáſł / iákoby ia chcac obłápić / w ogień wſkoczył / y z mátka do korony meczeńſkiey / támże ná niey vmieráiac ſpalony / przyßedł.

Potym pánowie y rády krolá onego okrutniká widzac zgube ták wielka ludźi / prośili áby miáſtá z ktorego ták miał wielkie dochody nie gubił / á iuż Chrześćian zániechał. vczynił ták: ále wiele tyśiecy młodźieńcow y pánienek z onego powiátu y páńſtwá ich w niewola pobrał / á miáſto ktore było wolne á Troyce ś. mocnie wyznawáło / tákże zniewolił. lecz Boſka ſpráwiedliwość nád złoczyńca onym Zydem nie ſpáłá. bo gdy bezecny Dunáám krolá Perſkiego y kśiażetá Sáráceńſkie ná Chrześćiány przez poſły ſwe pobudzał: zá vpominániem Juſtyná Ceſárzá / Elezbáán krol Murzyńſki / chcac wyzwolić Chrześćiány y ſpuſtoßona chwałe Boża w Arábiey ßczeſliwey y kośćioły náprawić: podnioſł woy-

niosł woynę ná bluźnierce oneg Dunáám/ y zá cudowną Chrystusową pomocą/ moc wszytkę iego skruszywszy/ sámego iáko szalonego (to było cudo Boże/ iż się sam w złote láncuchy związawszy z powinnymi swymi/ śiedźiał pomsty Boskiey czekáiąc) poimał ze wszytkim y zábił/ Żydy wyśćinał/ y królá Chrześćiáńskiego Abrámiuszá w onym páństwie osádźił/ y z Alexándryey Biskupow y duchowieństwá nábrawszy/ imię Chrystusá Bogá nászego znowu w źiemi oney wstawił.

Jáchał sam do onego męczeńskiego miástá Nágrán/ y zebrawszy pozostáłe Chrześćiány/ wielkie im wesele vczynił/ kośćioły nápráwił y nádał/ y one troie ktore przy śmierći Aretás fundował imienie/ áby się iego proroctwo ziśćiło/ do kośćiołá przydał/ y syná iednego Arety przełożonym onego miástá vczynił/ wszytki im práwá ich wracáiąc. vczynił też męczennikom sławne groby. y ták się z weselem pobożny on krol Elezbáán y z niezliczoną korzyśćią do domu do krolestwá swego szczęśliwie wroćił. A chcąc zá ono wielkie dobrodźieystwo Pánu Bogu dźiękowáć/ á do innych się niebieskich dárow sposobnieyszym vczynić: koronę swoie postawszy Bogu ná ofiárę do Jeruzálem/ sam krolestwo spuśćił/ y oblokszy się we włośiennicę/ y w nocy z pálacow swych krolewskich wyszedszy/ ná gorze iedney przy klasztorze męskim w iednym się domeczku/ z ktorego áż do śmierći wychodźić niechćiał/ zámknął/ y regułę mniską ná się wźiął. w tákim vbostwie żył dla Chrystusá/ iż nic nie miał iedno rogożę á czászę do pićia wody. nie iadł iedno chleb á trochę źiołek gdy mu ich kto przyniosł. ták myśl wszytkę w Páná Bogá y rzeczy Boskie wlepiáiąc/ wszytkiego świátá y roskoszy á sławy iego zápomináiąc/ świątobliwie żywotá dokończył/ w Chrystuśie Jezuśie Pánie nászym: ktoremu służy wszytká cześć y sławá ninie y záwżdy y ná wieki wiekom. Amen.

Elezbáán krolestwo złożył, y mnichem został.

Żywot S. Hiláryoná Opátá/ pisány od ś. Hieronymá Doktorá kośćielnego. Żył około roku Páńskiego/ 350.

XXI. Octob. *Paźdźier.* Mart: R. ibidem.

Chcąc pisáć żywot błogosłáwionego Hiláryoná/ wzywam tego ktory w nim mieszkał Duchá świętego/ áby ten ktory mu dał cnoty/ mnie też ná wysławienie ich vżyczył mowy: żeby się słowá moie z vczynki iego zrownáły. Hiláryon rodem był z miásteczká Tábáty pięć mil od Gázy w źiemi Pálestyńskiey. á máiąc báłwochwálce rodźice swoie/ wyszedł z nich iáko rożą z ćiernia. ktorego gdy ná náukę do Alexándryey posłáli: ile látá one znośiły/ w rychle z dowćipu y obyczáiow zálecenie wielkie miał/ ták iż był wszytkim miły/ y w náuce krásomowskiey biegły. á co náde wszytko iest/ vwierzył w Páná Jezusá/ y nie pátrząc zabaw prożnych/ nawiętsze swoie w kośćielnych zabáwách kochánie miał. A słysząc ná on czás o sławie wielkiey Antoniego/ ktora się po wszytkim Egiptćie szerzyłá: prágnąc go widźieć/ bieżał do niego ná puszczą. y skoro go vyźrzał/ wnet száty odmieniwszy dwá mieśiącá przy nim mieszkał/ przypátruiąc się sposobowi żyćia iego/ y poważności obyczáiow iego: iáko był ná modlitwie częsty/ iáko w przyimowániu bráćiey pokorny/ iáko w karániu ich srogi/ iáko w vpominániu pilny/ iáko w pośćiech y w powśćiągliwośći ostry/ ták iż y w niemocy nic od surowośći żyćia nie odstępował. A iż ludzkiego náwiedzánia/ ktorzy do Antoniego dla vleczenia niemocy y odpędzenia czártow przychodźili/ wytrwáć nie mogł: rozumieiąc iż nie przystoi ná puszczey z ludźmi się zábáwiáć/ á iż służbę onę Bożą y żywot pustelniczy ták záczáć potrzebá iáko Antoni záczął (gdyż on iuż iáko po zwyćięstwie odpoczywał/ á on ieszcze y woyny nie począł) wroćił się z niektoremi mnichámi do oyczyzny swey Hiláryon. y náyduiąc iuż rodźice vmárłe/ iedną cześć máiętnośći bráćiey zostáwuiąc/ á drugą vbogim rozdáiąc/ sobie nic nie zostáwił. bał się onego co się w dźieiách Apostolskich z Ananiaszem y z Záfirą stáło: á zwłaszczá ná Páńskie słowá pomniąc: Kto/ powiáda/ nie zárzecze się wszytkiego co ma/ być moim vczniem nie może.

Rozdał swoię máiętność vbogim. Acto: 5. Luc: 14.

Miał iuż ná ten czás lat piętnaśćie/ y ták nági á vzbroiony w Chrystuśie/ puśćił się ná puszczą/ ktora iest śiedm mil od Máiomá portu Gázy. gdźie gdy go przyiaćiele przestrzegáli/ áby się tám bał rozboynikow/ ktorych tám było wiele: on śmierćią wzgárdźił/ áby śmierći vszedł. Dźiwowáli się wszyscy tákiemu sercu iego y látom/ bacząc iáko się iuż wiárą w Bogu zápalał. chudy był ná twarzy/ y ćiáło iego subtylne

Ná puszczy lat 15. máiąc mieszkał.

y miekkie/ łácno śie ládá zimnem y vpaleniem obráźić mogło. y ták tylo włośiennicą odźiany/máiąc skorzáną źupice ktorą mu był dał Antonius/á płaszcz kmiecy/tułał śie po puszczey miedzy morzem y ieziorem/tylo pietnaśćie fig ná dźień po zachodu słońcá iedząc. bo iż rozboynikow tám było wiele/ nigdy ná iednym mieyscu nie trwał.

Pietnaśćie fig ná dźień tylo iadł.

Co miał czynić dyabeł? gdźie śie miał obroćić: ten ktory śie pierwey chlubił/ wstąpie ná niebo położe tám stolice moie y podobny nawyższemu bede: widźiał iż go pácholę zwyćięża/ á pierwey po nim depce/ niżli mu látá deptáć dopuszczáią. puśćił śie tedy do łechtánia ćiáłá iego. y do sprosney roskoszy zapalał członki iego. Co miał czynić młody żołnierz Chrystusow? muśiał myślić o tym czego nie znał/ á to ná sercu z ćiesz kośćią nośić/ czego nigdy nie kosztował. y rozgniewány sam ná śie/ pieśćiámi śie w pierśi biiąc/ iákoby pieśćiámi onymi mogł złe myśli z sercá wybić: mowił ták do śiebie: Postáram śie ośiełku iż iuż wierzgáć nie będźiesz/iuż ćie nie ięczmieniem ále plewámi karmić bede/ głodem ćie y prágnieniem zmorze/robotą ćie/ ćieżarem y vpaleniem y zimnem vkroce/ iż o iedzeniu á nie o sprosnośći myślić będźiesz. Tedy po trzy dni y cztery drugdy nic nie iedząc z soku tylo z źiołek mdleiącą dusze zátrzymawał/modlitwą śie często á śpiewániem báwiąc/ źiemie kopał/ á do ćieszkośći ktora iest w poszczeniu robotą reczną pracey sobie przyczyniał y koszyki plotł: słucháiąc Apostołá ktory mowi: kto nie robi niechay nie ie.

Pokusá nań ćielesna.

Postem, modlitwą robotą, pokus ćielesnych zbywał.

2. Thes: 3.

A gdy wysuszony był ná ćiele ták iż ledwie śie skorá ná nim opinálá: nocy iedney vsłyszał płácz dźiećięcy/ nárzekánie niewiast/ wrzask y beczenie bydłá/ ryczenie lwow/ y iákoby wielkiego woyská przystęp/y rozmáite postráchy/ żeby śie pierwey słyszenim niżli widzenim przelększy vćiekał. ále on poznał dyabelskie igrzyská/ y padszy ná koláná/krzyż Chrystusow ná ćiele nápisał. y w te przyłbice y páncerz vbrány meżnie śie leżąc potykał. y iuż widźieć chćiał coby to było. á owo zá poświátą vyźrzy wielki woz z bystrymi końmi/á ono nań wpada. lecz gdy záwołał Jezus: wszytko w źiemie przepádło. Tedy śpiewáć począł: Konie y iezdne/ wrzućił Pan Bog w morze: inni ná koniách y ná woźiech/ á my w imieniu Páńskim vwielbieni bedźiem. Wiele miał y inych pokus on święty młodźieniec/ ktore dla długośći opuszczam. Często przy nim nágie śie niewiásty pokłádáły/ często mu śie gdy ieść prágnął/ smáczne potráwy vkázowáły: drugdy gdy śie modlił/ wyiący wilk ábo liszká przez niego skakálá. drugdy szermierze w oczách śie iego bili/ y ieden zábity miedzy nimi o pogrzeb prośił.

Postráchy szatáńskie zwyćiężył.

Exod: 15.

Psalm.

Raz ná modlitwie będąc/ ták iáko nátura ludzka vłomna/ myśl śie iego ná inych rzeczách błąkálá: wpadł nań iákoby szermierz/ y nogámi boki á szyie biczem biiąc mowił: czemu śpisz? á śmieiąc śie y ná nim śiedząc/ gdy go zmorzył/ pytał go: á chcesz ięczmieniá: Ták od szesnastego roku żywotá swego áż do dwudźiestego/ iátkę sobie rogożem pokrytą vczyniwszy/ w niey śie ode dżdżá y vpalenia bronił. á potym komorkę sobie zbudował/ ktora po dźiś dźień trwa/ cztery stopy w szerz/á w miesz pieć: to iest niższa niżli iego był wzrost/ ácz troche dłuższa/ták iż wiecey śie grobem niżli domkiem mogłá zwáć. Włosow nie strzygł/ iedno raz w rok ná Wielkanoc/ná gołey źiemi rogożem vsłáney áż do śmierći sypiał. włośiennice nigdy nie prał/ mowiąc: nie przystoi ochedostwá we włośiennicy szukáć. y sukniey drugiey nie brał/áż śie pierwsza do końcá zdárłá. Pismo ś. ná pámięć vmieiąc/ po Psálmiech ie y modlitwách/iákoby przed Bogiem wymawiał.

Młodym będąc áż do 27. roku soczewice zimną wodą polaną/ ábo chleb suchy z solą y wodą iadł. á po 27. roku áż do 30. wieku swego/ iuż tylo źiołkámi y roszczkámi żył. á potym chleb ięczmienny y troche vwárzonych źiołek bez oleiu áż do lat 35. pożywał. A gdy czuł wzrok zwątlony y krosty y świerzb ná ćiele/ począł vżywáć troche w źiołkách oleiu/ y ták trwał áż do roku 63. żadnych iábłek y krup y nic tákowego nie iedząc. A gdy iuż był ná ćiele strápiony/ á rozumiał iż śmierć byłá bliska/ od 64. áż do 80. chlebá nie iadł/iákoby dopiero do służby Bożey przystąpił/ gdy iuż drudzy hoyniey żyć iáko sprácowáni poczynáią. Czyniono mu y z mąki á z źiołek polewkę/ ták iż iedzenie y pićie iego ledwie pięć skoycow záważyło/ y ták żyiąc/ nigdy przed zachodem słońcá/ áni w świętá/ áni w niemocy nie iadł/ y postu nie łamał.

Gdy ieszcze młodźiuchnym ná puszczey mieszkał/ przyszli do niego rozboynicy gniewáiąc śie nań o to/ iż śie ich tám nie bał. y żártuiąc z niego mowili: coby czynił gdyby rozboynicy tu przyszli? á on odpowiedźiał: nági ten co nic nie ma rozboiow śie nie boi.

A oni rze-

A oni rzekli: ále ćię zábić mogą. á on rzecze: mogą/ y przetoż ſię rozboynikow nie boię/iżem vmrzeć gotow ieſt. oni ſię tákiey ſtátecznośći dziwuiąc/ grzechy ſwe przed nim wyznawáli/y popráwić żywotá obiecowáli. Gdy iuż był dwádzieśćiá y dwie lećie ná puſzczey/ ſłynąć świątobliwość iego poczęłá/ y bieżeli ludźie z potrzebámi ſwemi do niego. Z Hereuteropolu niewiáſtá śmiáłá ſię napierwey do ś. Hiláryoná vdáć/ y przed nim kleknąwſzy wołáć: odpuść śmiáłośći mey/ odpuść potrzebie mey/ czemu oczy odwracaſz? nie pátrz ná białęgłowę iedno ná nędznicę. wſzák płeć tá zbáwićielá vrodziłá/ nie trzebá zdrowym lekárzá/ mowił Pan/ále chorym. y nie mogąc iey zbyć/obiecał iey to o co prosiłá: to ieſt/ áby niepłodność iey Pan Bog oddalił. y w krotce ſyná piętnaśćie lat niepłodną z mężem mieſzkáiąc/ powiłá.

Druga bárzo bogáta z Gázy/ máiąc ſynow trzech zaraz iednego dniá powietrzem záráżonych/ gdy iuż vmieráli/ biegłá do niego zápomniawſzy pompy ſwey/tylo kilá dziewek y rzezáńce z ſobą máiąc/ y wołáłá ná ś. Hiláryoná: Obwięzuię ćię przez miłośćiwego Iezuſá/ wroć mi ſyny/ vzdrow mi dźieći moie/podź do miáſtá Gázy/niech tám miedzy pogáńſtwem Chryſtuſowe imię wſłáwione będźie. á on ſię wymawiał/ mowiąc: iż nie tylo do miáſtá/ ále do wśi żadney miedzy ludźie nie wychodzę. lecz oná ták długo prosiłá/ iż ſię obiecał przyść wieczorem do Gázy. y gdy przyſzedł á dotykał ſię onych chorych ſynaczkow/y wzywał nád nimi Iezuſá: puśćił ſię z nich pot iáko ze źrzodłá wodá/ y teyże godźiny iádły/ y dźiękuiąc Bogu rękę świętego cáłowáły. Rozſławiło ſię to ſzeroko/ y wiele ich w Chryſtuſá vwierzyło/ y ná mniſki ſię ſtan obrocilo. bo ieſzcze ná on czás w Páleſtynie klaſztorow nie było. iáko ś. Antonius w Egipćie/ ták Hiláryon w Syryey y Páleſtynie fundator y miſtrz był żywotá tego/ y począł mieć wiele z ſobą ſwych vczniow.

Drugi raz ślepą/ſplunieniem ná oczy iey vleczył. wiele czártow z ćiał ludzkich wygnał. á oſobliwie z Oryoná bogátego y przednieyſzego w mieśćie Aile/ ktory miał ćmę dyabłow w ſobie/ ktorego gdy wielą łáncuchy ſkowánego ledwie do ś. Hiláryoná przywiedli (á w ten czás z bráćią chodząc piſmo im iákieś wykłádał) wydárł ſię on opętány/ y rzućił ſię ná Hiláryoná z tyłu/ y podniosł go wzgorę. krzyknęli wſzyſcy/ boiąc ſię áby członkow poſtem wyſuſzonych ná źiemi nie roſtrąćił: ále ſię Hiláryon vśmiecháiąc rzekł: niech zemną poigra moy biedźićiel. A śćiągnąwſzy rękę názad/ viął go zá włoſy y poſtáwił przed ſwymi nogámi/ y wźiąwſzy go zá ręce/ á nogi iego przydeptawſzy mowił: Dręcz ſię dyabelſki tłumie dręcz. á gdy wrzeſzczał á wzad ſię kręcąc głową źiemie dotykał/ mowił Hiláryon: Pánie Iezu wyzwol nędzniká/ ty iáko iednego ták y wiele ich zwyćiężyć możeſz. Powiem rzecz nieſłychāną: z iednych vſt człowieká iednego rozmáite głoſy/y iáko zmieſzáne ſzemránie ludu wielkiego ſłyſzáne było. był tedy vzdrowiony. y po máłym czáśie przyſzedł do klaſztoru z żoną y z dźiećmi/ wiele dárow y pieniędzy niosąc. á święty rzekł: Nie czytałeś co ſię ſtáło Gezemu/ y Symonowi/ gdy ieden zá łáſkę Duchá ś. pieniądze brał/ á drugi ie dawał: ieden przedawał/ drugi kupował? A gdy Oryonus płákał/ proſząc áby wźiął á vbogim rozdał/ odpowiedźiał: Ty lepiey ſwe rozdáć możeſz/ co po miáſtach chodźiſz y vbogie znaſz. Iam ſwe opuśćił/ á teraz cudzego prágnąć mam? Wielom tá zaſłoná vbogich/ przyczyną ieſt do łákomſtwá: ále miłośierdźie oſzukánia nie ma. nikt lepiey nie rozdáie/ iedno ktory ſobie nic nie zoſtáwuie. A gdy ieſzcze Oryonus ſmutny ná źiemi leżał: rzekł mu: Synu nie fráſuy ſię. co czynię dla śiebie y dla ćiebie czynię. bo ieſli to wezmę/ ia Bogá obráżę/ á do ćiebie ſię dyabli wrocą.

Wiele czártow z iednego wygnał.

Ten nalepiey rozdáie ktory ſobie nic nie zoſtáwuie.

V portu Gázeńſkiego pánienká iedná od młodźieńcá/ ktory ſię iey rozmiłował/ y z porády czárnokśiężniká/ słowá iákieś dźiwne ná miedźi wyrzezáne pod prog/ tám gdźie pánienká mieſzkáłá zákopał/ ćięſzko ſczárowána ſzaláłá/y onego ſproſniká wołáłá. Gdy ieſt przywiedźioná/ ná ś. Hiláryoná czárt wołał: poniewolniem poimán/ mocą zniewolonym ieſt: ieſli mi wynijść każeſz/ związánym ieſt pod progiem/ wynijść nie mogę áż mię młodźieniec wypuśći. A ſtárzec rzekł: wielka moc twoiá/ iż ćię nićią związáć y blachą zniewolić mogą. y pytał go/ czemuś w tám tego młodźieńcá nie wſzedł? A on rzekł: miał drugiego towárzyſzá mego dyabłá gámráckiego. y niechćiał święty onych zabobonow pod progiem wymiátáć kázáć/ áby nie mniemano/ żeby dla onych czárow dyabeł odeyść od pánny miał/ ábo żeby mu wiárá byłá daná. Powiádáiąc/ iż chytrzy ſą czárći/ á zmyśláć vmieią. A vzdrowiwſzy pánnę/ zfukał ią/ iż tákie rzeczy czyniłá/

Czáry y zabobony ſzátáńſkie.

przez ktore wniść do niey dyabeł mogł.

Drugi raz gdy dworzániná Ceſárſkiego/ Fráncuzá nieiákiego / od dyabłá wyzwolił/dawał mu dziesięć funtow złotá. á Hilaryon ś. dał mu chleb ięczmienny/ mowiąc: Ci ktorzy tákim ſię chlebem karmią/ złoto ſobie zá błoto máią. Czáſuby nie ſstáło/ by ſię wßytkie iego cudá wyliczáć miáły. Wiele klaßtorow pobudował / y ludzi wiele do wzgárdy świátá tego przywiodł. wiele Sáracenow y pogáńſtwá/z ktorych niemáło czártow wymiatał/ tylo ná dziwowánie do niego przychodzili / á za nim Bárách/Bárách: to ieſt/ błogoſław/ błogoſław wołáli: do chrztu świętego y wiáry przywiodł. Drugdy trzy tyśiące ludzi zákonnych zá nim/ſłuchaiąc iego náuki/chodziło. Brzydził ſię tákimi mnichámi/ktorzy z niedowiárſtwá/ſwe ná przyßły czás chowáli / á pilność o odzieniu abo żywności y tego czym ſię świát báwi mieli. Gdy raz brát iego ſkąpy ſnopek tátárki przynioſł/ iákoby dáruiąc pierwßym owocem prácey ſwey: on do Ezychiuſá / w ktorym ſię bárzo kochał/ rzekł: śmierdzi tá tátárká łákomſtwem/vyzrzyß iż y bydło iey ieść nie będzie. y gdy ią przed woły położono/ od żłobow ſię vćiekáiąc pourywáły.

Chleb ktory iadł vkásuiąc, złotem gárdził.

Pogáńſtwá do wiáry wiele przywiodł.

Trzy tyśiące ludzi zákonnych.

Miał tę łáſkę Bożą ſtárzec / iż z woniey ćiáł y ßát/y z teg czego ſię kto dotknął/ poznáć mogł ktoremu dyabłu y grzechowi kto ſłużył. Máiąc lat 60. gdy iuż wielki był klaßtor iego/ á ludzie z potrzebámi do niego ßli á ßli/ták iż ná puſzczey oney ludzi rozmáitych było doſyć: płákał co dzień Hiláryon wſpominaiąc ná ſtáry pokoy ſwoy. y gdy go Bráćia pytáli czemu płaczeß? powiedział: wroćiłem ſię zás do świátá/y zápłátę moię zá żywotá v ludzi biorę/ ludzie o mnie rozumieią ábych czym był/á ia pod záſłoną potrzeby bráterſkiey/ iuż náczynie podle chowam. Strzegli go tedy bráćia/á zwłaſzczá Ezychius / á on przez dwie lećie ták płákał. Niech ſię inni w tym świętym dziwuią cudom/ poſtom/ náuce/ pokorze: ia ſię ná żadną rzecz więcey nie zdumiewam/iáko ná to iż po czći y ſłáwie ludzkiey ták deptáć vmiał. Wielka to byłá pokuſá/ zewſząd do niego bieżeli / Biſkupi/ kśięża/ mnißy/ y lud rozmáity/tylo chlebá y oleiu od niego przeżegnánego proſząc: á on nic innego nie myślił/ iedno ſię od nich ſkryć.

Grzechy ludzkie z woniey poznał.

Próżney chwały v ludzi iáko ſię ſtrzegł.

A gdy iednego dniá ná ośiełku / bo chodźić nie mogł/ odiácháć chćiał/ á ludzie ſię dowiedzieli/ o dziesięć tyśięcy ludzi ſię zeßło broniąc mu oney drogi. A on ſię vżyć nie dał/y kiiem w piáſek biiąc/mowił: ieść y pić nie będę/ ieśli mię nie puśćićie. y gdy przez śiedm dni nie iadł/ puśćić go muśieli. y iadßy pożegnał lud / y dáleko od nich prowádzony był. Nákoniec záßedßy ná dáleką puſzczą/ná ktorey ś. Antonius mießkał/ná mieyſcu Aphrodyton názwánym/ tám z dwiemá bráty zoſtał / z táką poćiechą ſwoią/ z tákim pokoiem / z tákimi poſty/ iż mawiał: dopierom ſłużyć Chryſtuſowi począł. Lecz y tám ſię wſławił. bo gdy deßczu przez trzy látá po śmierći Antoniego / o ktorey dniu on duchem prorockim wiedział/ nie było/ deßcz v Páná Bogá vprośił. po ktorym wielkość węzow y inego iádowitego gádu z ziemie wyniknęłá/ y wiele ludzi kąſáłá. ktorym dawał Hiláryon żegnány oley/y ktokolwiek ránę im pomázał / wnet był vzdrowion. przetoż ſię ſtámtąd puśćił do Alexándryey.

Iáko ſię od ludzi chćiał kryć.

Tym czáſem náſtał Ceſarz Iulian Apoſtátá / pogáńſtwo odnowił/y Gázeńczycy pogánie roſproßywßy klaßtor ś. Hiláryoná/vprośili v Ceſárzá gárdło iego/ y Ezychiuſá vczniá iego. y ßukáli go wßędźie. Co on prorockim duchem wiedząc/gdy go bráćia wśćiągáli/oznáymuiąc im iż go ßukáią/ puśćił ſię do Oázym. Názáiutrz oprawcy ná ono mieyſce ßukáiąc go przyßli / y prawdá ſię iego prorocka v bráćiey ziśćiłá. Będąc v Oázym ná wielkiey puſzczy/ y tám ſię zátáić nie mogł/y iuż ſię ná wyſpy morſkie puśćić chćiał. A gdy był w Libiey v Páretonium miáſtá/ przyßedł z Páleſtynu Adryan vczeń iego / wzywáiąc go do klaßtoru / oznáymuiąc iż iuż Iulian Ceſarz zginął. on tego vczynić niechćiał. Lecz mu on wielkie przykrośći czynił / chcąc áby ſię wroćił / żeby on ſławę ſwoię ktorą w tym łowił/ w Páleſtynie przy nim mieć mogł. y odßedł od niego / iego nie żegnáiąc. á Bog go rychło ſrogą śmierćią ſkárał / ná poſtrách tym ktorzy miſtrzámi ſwemi gárdzą.

Potym ſię iuż ná wſchod ſłońcá ſkryć przed ludźmi nie mogąc Hiláryon / ná záchodne ſtrony vćiekał/ y puśćił ſię w okręćie do Sycyliey ziemie Włoſkiey. Tám nie máiąc czym od przewozu zápłáćić / gdy vmyślił kśięgi Ewángeliey/ktore ręką ſwoią będąc młodym nápiſał /przedáć: ſyná páná okrętu onego ßátan nápadł/y wołáć począł: Hiláryonie ſługo Boży / czemu nam y ná morzu pokoiu nie dáß? poczekay wżdy zemną áż do brzegu przypłyniem ábych tu ná przepáść nie poßedł. A on rzekł: ieśli Bog moy tobie zoſtáć káże / zo-

ſtań. á ieſli ćię on wymiáta/ czemu mię żebraká grzeßnego ſtawiß/ y inne zemnie ku zazdrośći przywodźiß? A to mowił/boiąc ſię áby go żeglarze oni nie oznaymili do źiemie przyiáchawßy. á nie długo/ gdy oćiec onego opętánego/y inni wßyſcy przyrzekli/iż nikomu go oznaymić nie mieli/ oczyśćiony ieſt on młodźieniec.

Doiáchawßy źiemie v Páchinu kśiążki zá przewoz dawał/ále wźiąć niechćiał przewoźnik. á ſtárzec ſię w tym kochał/ iż nic nie miał/ á iż go zá żebraká mieć miano. wßákże ſię boiąc/áby go kto ze wſchodnich źiem płynący nie poznał: od brzegu dwádźieśćiá mil ná puſzczą poßedł/ y tám z vczniem mießkáiąc/drwá do wśi bliſkiey nośili/ y przedawßy/ chleb ſobie kupowáli. Lecz nie może ſię zákryć miáſto ná gorze oſádzone/ieden opętány od czártá w kośćiele ś. Piotrá w Rzymie záwołał:nie dawno do Sycyliey przyßedł Hiláryon Chryſtuſow ſługá/ á żaden go nie zna/ á mnima áby ſię ſkryć mogł/poydę á tám go oznaymię. y ták ſię ſtáło. on człowiek wiedźiony ieſt do Sycyliey/y nálazł Hiláryoná v Páchinu. y padßy przed komorą iego/zleczony był. Ono pierwße w Sycyliey cudo/ niezliczoną rzecz chorych y nabożnych ludźi do niego przywiodło/ták iż y ieden pan z pierwßych ná puchlinę zleczony był od niego: ktory mu bogáte dáry ofiáruiąc/vſłyßał ono ſłowo: dármośćie wźięli / dármo dawayćie.

Tym czáſem Ezychius vczeń iego po wßytkim świećie biegał ßukáiąc miłego miſtrzá ſwego. nákoniec ieden mu Zyd w Metonie powiedźiał: Powſtał/powiáda/ iákiś Prorok Chrześćiáńſki w Sycyliey/ ktory wielkie cudá czyni: mnimáią iż ieſt ktory z onych ſtárych. wßákże nic więcey powiedźieć nie vmiał. záiáchał tám Ezychius/y ledwie ſię wżdy o nim dopytał od ludźi ktorzy iednym głoſem mowili: ták wiele cudow vczynił/ á iedney odrobiny chlebá od żadnego z nas nie wźiął. Stámtąd ſię puśćił do Epidaurá miáſtá w Dálmácyey/y tám ſię zátáić nie mogł. bo gdy tám był ſmok wielki z tákich ktore Boá zowią/iż ták wielcy ſą/iż y wołu połknąć mogą/ktory wielką czynił w bydle ßkodę y w ludźiech/ ktore ſámym tchem do śiebie przyćiągał y pożerał. Hiláryon święty kazał ſtos drew nágotowáć/y puśćiwßy modłę do Chryſtuſá/ wyzwał ſmoká y wleść mu ná drwá kazał / y podrzućiwßy ogień w oczách go ludu wßytkiego ſpalił. y będąc bárzo teſkliwy / á o puſtych źiemiách myśląc/niewiedźiał iuż gdźie ſię obroćić miał.

Czáſow onych gdy po śmierći Iuliná Apoſtáty wielkie było źiemie trzęśienie: morze ſię wzburzyło y z brzegow ſwych wychodźiło / ták iż okręty ná wielkich ſię gorách záwießáły. boiąc ſię Epidaurowie/ áby miáſtá ich morze nie zálało / ßli po ś. Hiláryoná / y z nim iáko ná woynie z morzem ſtánęli y ná brzegu poſtáwili. á on gdy trzy krzyże ná piáſku vczynił/á wzgorę ręce podnioſł / rzecz dźiwna / iáko ſię morze burzyło/ á iákoby gniew pokázuiąc/ podnośiło. wßákże ſię pomáłu w brzegi ſwoie ſtáre wroćiło. To Epidaurus y wßytká oná ſtroná áż do tego czáſu rozſławia/y mátki dźiećiom to zoſtáwuią ná wieczną potomkom ſwoim pámiątkę. Prawdźiwie ſię y wedle litery ono ſłowo Páńſkie do Apoſtołow wypełniło: gdy wierząc rzeczećie tey gorze: przenieś ſię w morze/ſtánie ſię ták. byle kto miał wiárę onę Apoſtolſką/ táką iáką mieć Pan roſkazał. á tákże ieſt gorze ſię w morze przenieść / iáko morzu kámieńmi ſię ſtáć. iż z tey ſtrony gdźie ſtał Hiláryon iáko kámień ſtało/ á z inąd ćicho vpadáło. Dźiwowáli ſię wßyſcy/y ſławá oná y do Solonei miáſtá przyßłá.

Morze ś. ſłucháło.

Matth:17.

Co wiedząc ſtárzec/wśiadł w máłą łodkę nocą táiemnie/ y tráfiwßy okręt puśćił ſię do Cypru. W płynieniu tráfili ie morſcy rozboynicy / polękli ſię wßyſcy: ále ie on ćießąc mowił: Izali tych ieſt więcey niżli woyſká Pháráonowego ktore Bog wßytki potopił. á gdy ná dośćiśnieniu kámieniem byli rozboynicy/kinął ná nie ręką mowiąc: poty kres/dáley nie przyſtępuyćie: ſkoro to wymowił/ wnet ſię nád ich wolą okręt názad obroćił/y rádźi nie rádźi do brzegu ſię przybili.

Okręty rozboynikow odwroćił.

W Cyprze od Páphu miáſtá dwie mili krył ſię iáko mogł: ále nie wyßło dwádźieśćiá dni / gdy go czárći ludźie gábáiący oznaymili. y w trzydźieśći dni/że wßytkich miaſt kroleſtwá onego o dwieśćie opętánych od czártow do niego przyßło. á on ſię nieiáko ná ſię gniewáiąc iż mu odpocząć nie dáli / iedne przez trzy dni / drugie przez czterey/á wßytki do tegodniá modlitwą vzdrowił. Dwie lećie w Cyprze przemießkiwáiąc: rádźił mu Ezychius/áby ſobie táiemnego iákiegoś mieyſcá ná onym wyſpie ßukał. y ßukáiąc nálezli ták trudne y wyſokie góry y gęſte w koło láſy / iż ledwie ná nie czołgáiąc ſię ná brzuchách wlezli. y nálazł tám piękne mieyſce/ktore miáło ogrodek y ſad (z ktorego on owocow nie iadł) y wode, y były

Do Cypru vßedł.

Mieyſce nálazł oſobne w Cyprze.

de. y były tám ſtárego pogáńſkiego kośćiołá obáliny/ w ktorych wielka rzecz czártow mießkáłá/ ták iż ich wołánia y ſtráßliwe wrzaſki ſłycháć było we dnie y w nocy. on ſie w tym kochał/ iż bliſkie miał zapáśniki ſwoie. y vpodobawßy ſobie mieyſce ono/ mießkał tam przez pieć lat.

Odſyłał Ezychiuſá ná pozdrowienie bráćiey do Egiptu/ wßákże go wracaiąc ſie czeſto náwiedzał. y oſtátniego onego wieku ſtárośći ſwey ná onym mieyſcu ochłodniał. bo trudno tám kto prześć do niego miał/ y prze ćießki przechod/ y prze ſtráchy wielkie y gabánia od czártow (iáko ſławá byłá) ktorzy ná onym mieyſcu przebywáli. Wßákże tám ieden powietrzem záráżony á wnieśiony był. y nád nim płácząc á modląc ſie/ onemi go ſłowy Páńſkiemi wnet zleczył: wſtań/ á chodź. Co drudzy ſłyßąc przedſie ſie do niego zá ćießką potrzebą ſwoią niektorzy przedźierali. á wßyſcy tego obywátele ſtrzegli około/ áby im nie vciekł. bo byłá o nim ſławá/ iż ná iednym mieyſcu zmießkáć nie mogł. Czego on nie czynił z płochośći iákiey dźiećinney: ále przed ſławą y czćią ludzką vciekáiąc/ y nádchodzenia ſie ich chroniąc. bo záwżdy w milczeniu być y v ludźi w zápomnieniu y wzgárdźie zoſtáwáć prágnął.

Czemu ná iednym mieyſcu nie zmießkał.

Gdy tedy iuż miał lat ośmdźieśiąt/ máło przed iego śmierćią/ towárzyß mu iego vmárł/ Ezychiuſá też nie było/ ktoremu iákoby teſtáment ſwoią reką nápiſał/ ſkárby mu wßytki ſwoie oddáiąc/ to ieſt/ Ewángelią/ ſuknią włośiáną/ kápice y płaßczyk. Tedy z Páphu wiele nabożnych ludźi do niego/ gdy iuż chorzał/ przychodźiło/ á zwłaßczá iż ſłyßeli od niego/ iż iuż z ćiáłá wyzwolon być/ á do Paná iść miał. Przychodźiłá tám y Konſtáncya niewiáſtá/ ktorey był źiećią y corke pomázánim oleiu wybáwił. ktore on wßytki záklinał/ áby iedney godźinki po śmierci nie był chowány/ ále żeby go w ogrodku onym pogrzebli/ ták iáko chodźił/ we włośiennicy/ w kápicy/ w płaßczu kmiecym. Iuż troche było ćiepłá v pierśi/ y iuż nic ná nim żywego/ iedno iż tchnął/ nie było: wßákże otworzywßy oczy/ mowił: Wynidź co ſie boiß? wynidź dußo moiá/ czemu wątpiß? máło nie śiedmdźieśiąt lat ſłużyß Chryſtuſowi/ á śmierći ſie boiß? w tych ſłowiech duchá wypuśćił. y wnet że go pogrzebli/ y do miáſtá pierwey o pogrzebie niźli o śmierći ſławá przyßłá.

Záchorzał ſam ieden bez towárzyßá.

Gdy o śmierći iego święty mąż Ezychius vſłyßał/ ßedł do Cypru/ y zmyśláiąc iákoby w onym ogrodku/ chcąc domniemánia v obywátelow vść/ mießkáć miał/ z wielkim zdrowia ſwego niebeſpieczeńſtwem/ po dźieśiątym mieśiącu ćiáło iego vkradł. ktore do Máiomu w Páleſtynie zánoßąc/ ze wßytkimi mnichámi y ludem w ſtarym klaßtorze położył/ ták cáło nie rußáiąc ſukniey/ kápice y płaßczyká/ y w cáłym ćiele iákoby ießcze był żyw/ z ktorego táką wonią wychodźiłá/ iákoby go drogimi máśćiámi mázał. Nie zámilcze ná końcu oney Konſtáncyey prześwietey niewiáſty nabożeńſtwá/ ktorey gdy to doßło/ iż ćiáło iego ieſt w Páleſtynie/ wnet że ſie ták przeleKłá/ iż záraz vmárłá: prawdźiwą miłość ku niemu śmierćią świádcząc. bo v grobu iego zwykłá byłá nocy bez ſnu trawić/ y iáko z żywym/ áby iey modlitwy wſpomagał/ rozmáwiáć. Po dźiś dźień vyzrzałby iáko ſie Cypriyczykowie z Páleſtyńczykámi wadzą. Ci mowią iż my ćiáło Hiláryonowe: á oni iż my duchá iego mamy. wßákże ná obu mieyſcu wielkie ſie záwżdy cudá dźieią: ále w ogrodku w Cyprze wietße: bo wiecey ono mieyſce miłował/ ná cześć Bogu w Troycy iedynemu/ ktoremu pokłon y chwałá záwżdy ná wieki. Amen.

XXII. Octob. *Pázdźier.* Mart: R. 21. Octob.

Meczeńſtwo iedennaśćie tyśiąc dźiewic/ to ieſt ś. Vrßule y towárzyßek iey/ piſáne z ſtárodawną/ wſpomniáne od W. Bedy/ Wáldebertá y Sygebertá w kronice około roku Páńſkiego/ 453. á teraz hiſtorya o nich troche rożnieyßa/ náleźiona ieſt w bibliotece Wátykáńſkiey Rzymſkiey od Ceſárá Báróniußá/ piſána od Gaufrydá biſkupá Aſápheńſkiego w dźieiách Máxymá tyránná zá Grácyaná Ceſárzá/ w te ſłowá.

Gdy Máxym ná ſtrony ſie Gálliey ábo Fráncuſkiey źiemie oburzył/ y z iedney kráiny Armoryki wygnał/ źiemiá dosyć dobra y vrodzáyna zoſtáłá puſtą/ ktorą on oſádźił żołnierzmi z Brytánniey/ y podźielił im ią/ ták iż ſie oná ſtroná máłą Brytánnią zwáłá. A iż żon nie mieli/ ſtáráiąc ſie o potomſtwo/ posłał Máxym do wielkiey Brytánniey onym żołnierzom po żony/ áby káżdy miał z ſwego narodu towárzyßá. Nád temi żołnierzmi był hetmá-

nem v tego Máxymá Konnanus krolewic Brytáńſki / y temu náznáczona byłá tákże krolewſkiego rodu panná/corká Dionoká krolá Kárnubiey/imieniem Vrßulá. One tedy pánny gdy w Londynie zgromadzone były/opußczáiąc oyczystą ziemię y rodzice ſwoie/wsiadły w okręty/ áby ſię do Armoryku záwiozły. Lecz wiátry przećiwne y nawáłnośći morſkie przypędziły ie do brzegow Niemieckiey ziemie. Byli tám ná tym morzu morſcy rozboynicy/Melgá Piktáwſki y Gaunus Hunnow hetmáni/ktorzy ſtrony Ceſárzá Grácyaná przećiw Máxymowi bronili. Ci tráfili ná ono woyſko pánieńſkie / y iáko ná nieprzyiaćiele ná nie vderzyli. lecz ich zábiiáć niechcąc/ná wßeteczność ſwoię ich vżywáć chćieli. A Vrßulá ś. rádziłá wßytkim towárzyßkom ſwoim/áby iáko Chrześciánkom wiernym przyſtoi / rączey zdrowie vtráciły niżli czystość/ á okrućieńſtwem onỹ pogáńſkim vſtráßyć ſię do vtrácenia dziewictwá nie dáły: námowiłá wßytki iż ſię mocnie onỹ żołnierzom ſprzećiwiły. ktorzy nierządną zápálczywość w gniew y furią pogáńſką obroćiwßy/niechcąc ſobie do Angliey/gdźie pilno ćiągnęli/omießkáć/wßytkie one pánny ſrodze pomordowáli / y do Brytánniey iácháli/z ktorey iednák od żołnierzow Máxymowych tám poſłánych odpędzeni byli. A Chrześciánie okoliczni ćiáłá pánienek onych ze czćią wielką do Kolná Agrypinſkiego przenieśli. Gdźie ich ieſt zacna pámiątká/ná cześć Chryſtuſowę. Amen.

Obrok duchowny.

TA hiſtorya zda ſię vdátnieyßa niżli oná druga. Rożnośći ſię tey nie dziwowáć / dla ſtárowiecznośći/ á zágubienia wiela kśiąg od Gottow y inego pogáńſtwá/ktorzy Rzymſkie páńſtwo burzyli. ktorych nie máiąc/á podánim z ręki w rękę o tym męczeńſtwie tych pánienek wiedząc / rozmáitey ſię przyczyny wyiáchánia ich z Angliey ábo Brytánniey domyślálí. Lecz tá ſię zda pewnieyßa od ták dawnego piſárzá dołożona. Ná tym iednák wßyſcy ſię zgadzáią/ ná czym męczeńſtwo święte należy : iż dla Chryſtuſá od pogáńſtwá /dla czyſtośći záchowánia / wßytkie pozábiiáne ſą.

XXIII Octob Párdzier.

Zywot B. Janá Kápiſtraná zakonu ś. Fránćißká / wypiſány od Mikołáiá de Fara, y od Hieronymá Vtycenſá/ y od Chryßtofá de Varisio, towárzyßow y pomocnikow iego tegoż zakonu. Zył około roku Páńſkiego/ 1400. Nápiſał o nim sławiąc go y chwaląc *Æneas Syluius*, ktory był potym Papieżem/ názwány *Pius 2. lib: Boem: Hiſtor.*

Dány ná náukę.

JAn ten błogosłáwiony vrodził ſię w ziemi Włoſkiey/w powiećie Abruckim/ w miáſteczku Kápiſtránie/ z rodzicow vczćiwych. z młodośći do Peruzá dány/prędko wielki ſkarb náuki ſobie zebrał/zwłaßczá w práwie świeckim y duchownym: bo był oſtrego rozumu y wielkiey pámięći. Máiąc ſię doktorowáć/ chćiał ſię pierwey iáko młody o świecką ſławę y vrzędy poſtáráć. y miał poruczone ſobie miáſtá niektore od Ládyſłáwá krolá Sycyliyſkiego. Bo był mądry/ ſpráwny y wierny/w ſpráwiedliwośći/ſądách y rządách. A gdy ſię woyná v Peruzá wßczęłá / ſtoiąc przy ſwym krolu / od nieprzyiaćioł krolewſkich poimány ieſt/y okowány w miáſteczku Bruſie. W więźieniu myśląc o wolnośći/ á mowiąc Officium przeczyſtey dźiewice/vkazał mu ſię człowiek vbrány w vbierze ś. Fránćißká/ktory fukáiąc nań y pyßnym go zowiąc / kazał mu świát opuśćić y ten zakon przyiąć. A on ſię przelękßy obiecał. lecz ſkoro wnet zniknął/ żáłowáć tego począł/nie máiąc tey woley/á máiąc żonę iuż ślubną / chybá do łożá nie oddáną áni dotykáną / bogátą y zacną. A nocy przyßłey obaczył głowę po mniſku ogoloną ábo ták wyrwáne y opádłe włoſy/ y gniewáć ſię począł: iáli/práwi/mam mnichem być y żebrakiem ? nie vczynię tego.

Poimány w niewolą

Powołánie do zakonu dziwne.

Máłżonę ślubną.

Przez ſen ogolony cudownie.

Ale gdy mu ſię drugi raz onże co pierwey vkazał / y ießcze go ſrodzey zgromił / ſtał ſię powolnym/y z práwego ſercá przyſtał do onego powołánia/ zá pewne máiąc iż go Pan Bog ták chce mieć/ á iż to był ś. Fránćißek ktory mu ſię vkazał. y wnet z więźienia poſłał do Fránćißkanow proßąc áby go oblekli/ábo mu vbior zakonny przyſłáli. á tym czáſem ſuknią iáko mogł ná kápicę ręką ſwą porzezał. Fránćißkani więźnia obłoczyć niechćieli/ ále mu dáli ſwoy vbior / ktory ochotnie ná ſię iáko z niebá poſłány oblokł. Rychło potym wyzwolony/opußczáiąc wßytek świát / żenie rádził áby ßłá do klaßtoru á dźiewictwo chowáłá. gdy niechćiáłá/ groził iey ſkaránim Boſkim : ktore ſię ziśćiło. bo ſkoro ßłá zá mąż/ otrędowáćiáłá bárzo ßpetnie.

Zoná rády nieſłucháiąca ſkarána.

Prośił ſię tedy pilnie támże w Peruzu do zakonu. A iż był zacny vrzędnik krolewſki wßytkim znáiomy á świátu przyuczony: doznáć iego ſercá chcąc oni oycowie/vbráli go iáko błazná/w koronę pápirową/ná ktorey nápiſáli grzechy iego / y kazáli mu po mieśćie Peruzu chodźić á z świátem ſię y z przyiaćioły żegnáć. Co on ochotnie vczynił.

Probá cyá dobra.

nik. wßytki naśmiewiſká/wzgárdy y vrągánia od tych co go znali y czcili odnośąc. Jeßcze go záraz przyiąć niechćieli / áż długo ſtáć y leżeć v wrot á wołáć miłośierdzia muśiał/poniżaiąc go/aby wiedział do iákiey pokory idzie. Przyięty/żył ták w zakonie ná początku iáko drugi ćwiczony á nie leniwy ná końcu/w poniżeniu/pokorze/ poſtách y trudzeniu ćiáłá / modlitwách/ vſługowániu w naniżßych rzeczách. w poſłużeńſtwie żaden go nie vprzedał: y poznáć iuż było iż go ná wielkie rzeczy Pan Bog ſobie obrał. W chorobie wielkiey gdy mu iuż nikt żywotá nie tußył / kazał mu Gárdyan ßtukę niemałą wieprzowego mięſá zieść. on czyniąc posłużeńſtwo z wiáry wielkiey ziadßy ono / záraz z podźiwienim wßytkich ozdrowiał.

Początki iego w zakonie.

Posłußeńſtwo lecży choroby.

Raz gdy będąc zakryſtyanem gdy ſię dyſcyplinował á długo modlił / czárt nań z trzaſkiem y ſtráchem wielkim przypadł. A on mu mężnie rzekł: Czyń coć Bog dopuśćił: bo nie możeß więcey. y tym go pokonał. Po profeſſyey prędko kapłanem vczyniony (bo 30. lat miał gdy do zakonu wſtąpił) kázáć począł. y zdobył ſię na wielką náukę w piśmie ś. y táiemnicách wiáry náßey świętey.

Ná on czás w zakonie ś. Fránćißká wielkie było rozerwánie. iedni widząc iż regułá dána od ś. Fránćißká źle byłá chowána/ zwłaßczá około vboſtwá: ſtárali ſię pilnie áby był zakon wßyſtek reformowány y do pierwßey kluby wſtáwiony. drudzy tego niechćieli. y tak rozdział muśiał być miedzy nimi/iáko po dziś dzień trwa. Ci co naprawy prágneli / wodzá mieli ś. Bernárdyná z Senny/ y od niego Bernárdyni názwáni ſą: á drudzy przy ſtárym imieniu zoſtáli. Z temi ktorzy ćieśniey żyć y regule ś. Fránćißká doſyć czynić chćieli przeſtawał Kápiſtrànus. y máiąc wielkie ſpoienie ſercá ſwego z świętym Bernárdynem/ rok zá nim chodził / kázáć ſię od niego vcząc / y z nim iáko mogł nápráwowal klaßtory / do práwey ie doſkonáłośći cnot świętych przywodząc.

Rozerwánie zakonu ś. Fránćißká.

S. Bernárdyn towárzyß Kápiſtraná.

A gdy byli do Papieżá pozwáni ći to Obſeruantes (ktorych ſię było zebrało do Rzymu oſob 150.) od innych Fráncißkanow / iákoby nowiny iákieś wymyślaiąc/ kácerſtwá śiać y ine nieprzyſtoyne rzeczy czynić mieli: Kápiſtranus dziwnie vczoną á gorącą wymową ſwoią / piſmem ś. y práwną náuką y pámięćią wielką podparty / ták ich obronił w Rzymie przed Kárdynałámi / iż niewinność ich ſámiż ſędźiowie zálecáć poczęli/y porownánie miedzy nimi vczynili. Tam naprzod Kápiſtranus wielce ſię v ludzi wſławił / ták iż nápotym nie tylko we Włoßech/ ále w Fráncyey/w Niemcech/w Polßcze/w Czechách/ w Węgrzech wielkiemi cnotámi y náuką ſławny/ klaßtory Obſerwántow náprawował y rozmnażał: ále też y do poſług kośćielnych poſpolitych od Papieżow bráný był/ y wielkie trudnośći między pány/zwłaßczá zá Eugeniuſá Papieżá / w onym rozerwániu/ ßczęśliwie vſpokaiał. y gdy ſię z cáłego ſercá ná pomoc kośćiołá Bożego y zbáwienia ludzkiego y rozßerzenie wiáry świętey vdał / dziwnie go Pan Bog v wßytkich ludźi wielkich y máłych wſławić y wielkiemi dáry nádáć raczył.

Obronił Bernárdynow v Papieżá.

Był człowiek dziwnie gorący w miłośći Bożey / y nábożny ku ſłodkiemu imieniu Jezuſá Páná náßego/poſty wielkie czynił/ mięſá nigdy nie iadł chybá w niemocy/ czter tylo godźiny ſypiał/ drugdy dwie ábo y mniey/nieprzepracowány w modlitwie, w kazániach/w drogách: dziwnie miłośierny y miękkiego ná nędze ludzkie ſercá/ dowćipny y vczony / á w mowie bárzo dźielny y gorący/ y ſámo nań weyźrzenie ſercá ludzkie krußyło y do nabożeńſtwa wzbudzáło. Przetoż káżdy go widźieć y ſłucháć chćiał: Papieżowie/Ceſarze/Krolowie/Kśiążętá vmyślnie poń ſobie ſłáli/ áby iego ſię náuką ćießyli: gdźie co było trudnego ſpráwić á vſpokoić ku czći y chwale Chryſtuſowey/ onego naprzod do tego vżywáli. Heretykow wiele ze Włoch wykorzenił/zwłaßczá onych co ſię zwáli Fratricelli, ták iż go Papieżowie Inquiſitorē heretyckim po wßytkim świećie z wielkimi przywileymi vczynili / y śiłá ich w Czechách y w Morawie (iáko ſię niżey námieni) pozyſkał P. Bogu.

W Rzymie Żydá Gágellá przednieyßego z inną 40. Żydow do wiáry ś. przywiodł. Eugenius Papież Biſkupem go Reátyńſkim y Aquileńſkim mieć chćiał: ále nie przyzwalał/mowiąc: ćiáſne to gránice temu ná rozśiewánie ſłowá Bożego/ ktoremu Pan Bog dał po wßytkim świećie ßerße. y miał tákie v ludźi o ſwey świątobliwośći mniemánie / iż Papież Mikołay mowił: Vmrzeli zá mego Papieſtwá / iá go kánonizowáć będę. Bo y cudy nád ktoremi wſławił go był Pan Bog: wiele bárzo ludźi vzdrawiał modlitwą y kłádźienim ná nie bieretá ś. Bernárdyná/ ktory iuż był vmárł/ o ktorego ſię pilnie ſtárał / áby był

kánonizowany/y doſyć temu vczynił. Miał y duchá Prorockiego ná wiele rzeczy przyſzłych/ktore mu obiáwiał Pan Bog. Eugeniuſowi y o wźięćiu ná Papieſtwo/y o czáſie śmierći iego oznaymił. Tákże y o Márcina Papieżá zeſzćiu wiedźiał. Alfonſowi krolowi Arágońſkiemu v Gáiety o przegráney bitwie prorokował: y w Węgrzech o poráženiu Turkow v Białogrodu/ y innych wiele rzeczy Duchem ś. wiedźiał.

Gdźie ſię obroćił tám zá nim ſzedł wielki lud/ták iż drugdy ná kazániu miewał o ſtotyśięcy ludźi/y więcey w polách y ná wielkich plácách: ácz go wſzyſcy ſłyſzeć nie mogli/ ále doſyć mieli gdy go widźieć ábo ſię go dotknąć mogli. Przetoż we Florencyey y w innych wielkich Włoſkich miáſtách ták ſię nań ćiſneli/iż ábo miedzy ſzránkámi/ ábo miedzy zbroynemi/ ábo z pochodniámi/ bronić go od ludźi muśiano: y drugdy táiemnie w nocy dla ludźi vćiekáć z miáſtá muśiał. Ná drzewá y domy włážąc/ drugdy ſpadáli/ y drzewá ſię z nimi obaláły/ á nigdy žaden ſzkody nie miał/ do iego ſię kazánia ćiſnąc. O vbogie ſię pilnie ſtárał/ y wiele ſzpitalow záłożono zá iego namową/y w Weronie ma o 12. tyśięcy intraty. Chore często náwiedzał/ o vkrzywdzone y vćiśnione mowił/niezgodne iednał.

A gdy ſię ná pułnocne ſtrony puśćił/ do Niemiec/ do Polſki/ do Czech y Węgier/ wiele pożytku w tych ſtronách w ludzkim zbáwieniu czynił. W Wiedniu wiele Doktorow y miſtrzow y ſtudentow do zakonnego żyćia obroćił. Kazał po Łáćinie ſam z wielką ochotą y ſerc ludzkich wzruſzeniem/ á po iego kazániu tłumácz zás iezykiem wſzytkim rozumiánym ſłowá iego wykłádał. Ale/choć nierozumiánego/lud pilniey ſłuchał niż tłumáczá/y przewloczyło ſię kazánie drugdy ná pięć godźin/ długość/ źimno y ćiáſne ſtanie žadnemu ſię nie przykrzyło. Ná káždy dźień kazánie miał/ y Mſzą ś. w nawiętſzym źimnie bez czapki. po kazániu náwiedzał chore/ y modlitwą ich wiele leczył. co czynił y po obiedźie/ Nieſzpor odpráwiwſzy. Do godźin mowienia/ ktore z wielką pilnośćią z brátem odpráwował/ žadna go zabáwá nie zátrzymáłá.

W Czechách y w Moráwie tákież pożytki czynił/ á zwłaſzczá ludźie ony od kácerſtwá Huſſowego odwodząc. Acz go do Prági nie puſzczono: iednák o 12. tyśięcy duſz od onego kácerſtwá wybáwił. W ktorym mieśćie kazał/tám warcaby/kárty/koſtki/przypráwne włoſy/ ſanki málowáne/ y inne prożnośći złey zabáwy/ludźie po kazániu ná kupę do niego nośili y w puł rynku palili. W Lipſku o śmierći kazánie máiąc/120. ſtudentow do rożnych klaſztorow wpędźił/ á 60. ich do ſwego zakonu oblokł. A we Wrocłáwiu/ gdźie nád inne miáſtá lud go bárzo wdźięcznie przyimował/ 60. bráćiey ſwey klaſztor oſádźił.

Do Polſki przyſzedł.

Puśćił ſię do Polſki zá proſbą krolá Káźimierzá. y gdy do Krákowá przyiezdżał/ krol ſam Káźimierz y Kárdynał Zbigniew Biſkup Krákowſki ze wſzytkim duchowieńſtwem przećiw iemu áż zá bronę wyſzedł. y tám co dźień tymże ſpoſobem przez tłumáczá náucząiąc drógi Bożey/ czynił wielką pomoc zbáwieniu ludzkiemu/ ſto y trzydźieśći ſtudentow/ miedzy ktoremi wiele było miſtrzow y doktorow/do zakonu ſwego oblokł/y z nich Krákowſki klaſztor y kośćioł ś. Bernárdyná záłożył/ zá dobrodźieyſtwem y nádánim Zbigniewá Kárdynałá. Ná ten czás krol żonę brał/ y niechćiał z innych rąk ślubu z nią bráć iedno z iego. Gdy wárcaby/ kárty/ koſtki/ y inne złe zabáwy ludźie w Krákowie palili/ dom w ktorym mieſzkał Kápiſtran z ſwoią bráćią/ z iſkier ſię onych zágorzał bez žadney ſzkody. Jeden mieſzczánin z tego ſię gorſzył: y mowił/ iż on prożno tych rzeczy y igrzyſk zákázuie. Skarał go P. Bog iż dniá tego dom wſzytek iego zgorzał/ á goſpodá męžá świętego znáczney ſzkody nie odnioſłá. Przemieſzkawſzy w Krákowie dźiewięć mieśięcy/ puśćił ſię do Węgier przez Wołochy/ y Słowaki/miedzy ktoremi o 10. tyśięcy ludźi od odſzczepieńſtwá Greckiego wyrwał y do kośćiołá świętego przyłączył.

130. ſtudentow w Krákowie do zakonu ś. Bernárdyná oblokł

Slub dał krolowi Káźimierzowi.

Skarány naśmiewcá.

Puśćił ſię do węgier

Roku tego Turecki Ceſarz Máhomet Bek wziąwſzy Cárogrod y Greki/do końcá y páńſtwo ich wſzytko zgubiwſzy/ wybrał ſię z wielką mocą ná Węgry. Krol Węgierſki Ládyſław obwieśćił wſzytki Chrześćiány o pomoc prosząc. Ziácháło ſię do Fránckfortu wiele Chrześćiáńſkich pánow o tym rádząc/ do ktorych przybieżał prędko Kápiſtran pobudzáiąc ie do onego odporu dánia/ iż ſzło iuż o wſzytki/y o wiárę świętą Chryſtuſowę y o kośćioł iego. Z dobrą od nich otuchą odiáchał. Ale gdy ſię drugi raz do Ceſárzá ziácháli/ o mieyſcá ſię ſwárząc/y czći ſwoich y pożytkow przeſtrzegáiąc/ z niſzczym ſię roziácháli/ y žadney pomocy nie dáli. Już ćiągnął Turek ziemią y wodą po Dunáiu z wielką ármatą. Krol Węgierſki žadnego woyſká gotowego nie miał. Jan Woiewodá/ Huniád názwány/

Grecya zwoiowána od Turkow.

Turcy do Węgier przyćiągnęli.

Chrześćiánie niezgodni.

Huniád wielki y ßczęśliwy hetman ná Turki. Krzyż ś. podniosł ná woynę przeciw Turkom.

ſprawcá kroleſtwá iego/ wielki on woiownik Turkow / nie miał z kim wyćiągnąć przeciw ták wielkiey mocy: áż Kápiſtran w Budzyniu zmowiwßy ſię z poſłem Papieſkim Kárdynałem S. Angeli, krzyżá ś. ruſzenie poſpolite podnieśli.

Po wßytkiey Węgierſkiey ziemi biegáiąc Kápiſtran/ná kazániach wołał/prośił/áby podkrzyżbieżeli nánieprzyiaćielá krzyżá ś. á obronili wiáry świętey/ czći Chryſtuſowey/kośćiołow/zdrowia y máietnośći ſwoiey / ábo żeby iáko męczennicy krew ſwoię dla Chryſtuſá rozlali / pewne grzechow odpuſzczenie y ray on wieczny zá to biorąc. A pobudźił ſercá ludzkie/y zewſząd ſię zbieráli oracze/kmiećie/młodźi/ſtárzy/od żon/ od oycow y domow ſwoich odbiegáiąc. W ten czás ſię dwie ſtráßliwe Komećie vkázowáły. wykłádał to iáko Prorok ná wielkie zwyćięſtwo Chrześćian y pohánbienie pogáńſtwá. Już Turek pod Biáłogrod mocny pográniczny zamek przyćiągał/máiąc z ſobą 120. tyśięcy woyſká/y 60. gáler/ y 300. dźiał/ ktorych dał ze dzwonow Cárogrodzkich nárobić. Przybieżał do Biáłogrodu Kápiſtran/vmocniał ie y ćießył/y w dobrey myśli nádźiei zwyćięſtwá záchował.

Vczynił wielkie woyſko z kmiećiow. Kometá. WoyſkoTureckie.

Przyſtępowáli też Chrześćiánie oni zwoláńcy z ſwym woyſkiem/ ziemią y Dunáiem / nád ktorym był hetmánem Huniád z ſwemi tylo domowemi żołnierzmi. Do ktorych przybieżawßy Kápiſtran rádźił im y Huniádowi / áby pierwey ná ármatę ná wodźie vderzyli. y ták vczynili. á Jan ś. ná brzegu wołáiąc imię Jezus/iáko trąbą kápłáńſką/czynił im wielkie ſerce. y mocno po wodźie vderzyli ná nawy y gálery Tureckie/y rozgromili wßytki. wiele Turkow potráćiwßy / ták zamkowi wodna oná ſtrzelbá y woyſko ßkody dáley czynić nie mogło. Weßli do Biáłogrodu y oſádźili lepiey zamek y miáſteczko. To ſię dźiało w wigilią ś. Mágdáleny / ktorego dniá iuż byli práwie wßytkie mury Turcy v niżßego zamku ábo miáſteczká poobaláli.

Rádá Kápiſtraná. Pierwße zwyćięſtwo ná wodźie.

Tegoż dniá wyßedßy z zamku do ſwego obozu/náleźli w nim ludu o 60. tyśięcy/ále proſtego á nie zbroynego/ktorzy z nabożeńſtwá tylo dla wiáry Chryſtuſowey krew rozlać chćieli. y przetoż vyźrzawßy Kápiſtrána/krzyknęli iż innego ſłucháć y zá hetmáná mieć niechćieli. A on ie ćießył y nádźieię wielkiey być im kazał/ we zbroię ich niedobytą vbieráiąc / w ſpowiedź y vżywánie naświętßego Sákrámentu/y wzywánie imieniá Jezus. bo mieli wiele kápłanow z ſobą. Wieczorá onego z ſtráchem wielkim Huniád oznaymił Kápiſtranowi/ iż iuż iutro zamek Turcy wezmą/bo iuż wßytkie práwie mury zbili. A on rzekł: Nie wezmą/ nie boy ſię/ pokaże Pan Bog rękę ſwoię. Tegoż czáſu Turcy wielki ßturm vczynili do zamku: y wźięli miáſteczko ábo pierwße mury y przyzamcze. y mniemáiąc áby iuż ná murách pierwßych nic ludźi nie zoſtáło/ hurmem ſię w wáły y ná moſty drugiego zamku ktory był mocniey ßy puśćili/ y wáły wßytkie nápełnili/ ktore były głębokie. A żołnierze ktorzy byli ná zad / z murow ogień ná nie y wielką rzecz drew ſpuśćili / y z obu ſtron Turki biiąc ktorzy iuż wyleść nie mogli / wielkie zwyćięſtwo odnieśli. y trwáłá bitwá cáłą noc. niezliczona moc Turkow tám zginęłá / á Chrześćian ledwie 60. nie doſtáło.

Zbroiá Chrześćiján.

A ſkoro dźień / rádźił Kápiſtran áby ſię lud przepráwił zá Sawę/y ná wßytko woyſko Tureckie ziemią vderzył. Bronił tego Huniád widząc rzecz niepodobną / áż gdy lud on proſty zrozumiał rádę Kápiſtranowę / niemało ſię ich przepráwiło y Kápiſtran z nimi/ á wołáiąc imię Jezus / ná wßytko woyſko Tureckie oburzyli ſię z wielkim męſtwem / y zárąz Turkom wßyſtkę ſtrzelbę y dźiáłá zá Sawą odięli / y z woyſkiem ſię potkáli. Tám Pan Bog cud wielki pokázáć mocy ſwey raczył. Jmieniá Jezuſá y wrzaſku onego przelękli ſię Turcy/y zdáło ſię im wielkie być woyſko. á iż ná powietrzu iákoby mnißy ná nie wołáli groząc im Jezuſem: przez ßeść godźin bitwę trzymáiąc tył podáli/ do obozu vćiekáiąc. ále y tám ſię nie zoſtáli/wßytko woyſko ono porwáło ſię do vćiekánia/y obozu wßytkiego odbiegáiąc. bili ie oni oracze y kmiećie/ták że ich o 24. tyśiące ná plácu zoſtáło. do dźiewiątego dniá vćiekáli Turcy/ ále ich nikt nie gonił. ſam Ceſarz Turecki z raną w boku vßedł/ y zębámi zgrzytáiąc/ tákim nie dawno nád Greki zwyćięſtwem podnieśiony / zdumiewáć ſię nie przeſtał/ wiedząc iż żadnego woyſká krolewſkiego y żołnierſkiego nie było / iáko od niezbroynych kmieći táką klęſkę y ſromotę odnioſł.

W tey bitwie Kápiſtran tám biegał pośiláiąc y wołáiąc áby ſię nie bali/gdźie byłá nawiętßa niebeſpieczność / chcąc krew dla wiáry ś. rozlać. Nie było więcey do bitwy nád pięć tyśięcy ábo mniey onych proſtakow. bo ſię ießcze nie przepráwiło ich było wiele / gdy tył podał nieprzyiaćiel. Potym we dni 20. Huniád vmárł / y woyſko

ſię ono

ſie ono rozbiegło. dał to Pan Bog zwyćieſtwo w dźień ś. Mágdaleny/ roku Páńſkiego/ 1456. Kápiſtran też z onych wielkich niewczáſow zmorzony záchorzał / y wieść ſie dał do klaßtoru ſwego do Wiłáku w Dyocezyey Piećkośćielſkiey. Náwie dzał go tám krol Ládyſław z Pány ſwemi/ zá one wielką poſługę dźiękuiąc. á on wßytko Pánu Bogu przyczytáiąc y ná wielkie przyßłe Chrześćiáńſkie vpadki płácząc / á bráćią do wßelákich cnot doſkonáłośći vpominájąc/ o śmierći ſwey w dźień národzenia Pánny czyſtey oznaymił / y dniá 23. Octobra po 70. dni ćięßkiey bárzo niemocy/ kazawßy ſie ná źiemie złożyć / ná pierśiách brátá Hieronymá Vtycenſá towárzyßá dróg ſwoich / dróg tey dokonał / przychodząc do miłey oyczyzny rayſkiey oney / człowiek wielki táką żarzliwośćią czći Bożey y ludzkiego zbáwienia zápalony / fundator Obſerwántow / pełny cnot wßytkich y vczynkow miłośiernych/ zá żywotá y po śmierći cudy Boſkimi ſławny/ ktore ći miánowáni ßeroko wypiſáli/ tám odſyłam tego kto wiedźieć o nich chce. Bogu w Troycy iedynemu cześć y ſławá ná wieki wiekom. Amen.

Zácho- wał Kápi- stran. | Smierć iego.

Żywot Nárcyſſá Biſkupá Jerozolimſkiego/ piſány od Euzebiuſá Cezáriyſkiego w kośćielney Hiſtoryey lib: 6. cap: 8. & 9. Żył około roku Páńſkiego/ 206.

XXIV Octob Páźdźier. Mart: R. 29. Octo.

NArcyſſus będąc ná Biſkupſtwie Jerozolimſkim / gdy czáſu iednego w wigilią Wielkonocną / do kośćielnych lamp oleiu nie doſtáło / á lud z tego záſmucony y vpádłey myśli zoſtáwał : kazał przynieść z bliſkiey ſtudniey wody / nád ktorą ſie modląc / kazał áby z práwą y mocną wiárą w lámpy iey miáſto oleiu nálano. co gdy vczynili ſłudzy kośćielni / mocą Boſką náturá wody w náturę ſie oleiu obroćiłá. ktorego niemáło bráćia/ ná dowod prawdy/ długo chowáli/ áż do lat náßych. y wiele innych rzeczy pámięći godnych o tym Nárcyſśie podáne ſą/ á zwłaßczá iedne przypomnię. Gdy go źli bráćia/ ná ktorych ſwowolny żywot był ſurowym / ſpotwarzyli o nieczyſtość/ zmowiło ſie ich trzey/ ktorzy fałßywego świádectwá/ tákimi przyśięgámi podpieráli. ieden rzekł : ieſli to nieprawdá co mowię : Boże ábych ogniem zgorzał. á drugi: Boże áby mię zła niemoc záráźiłá. trzeći: ábych oślnał. A choćiaż żaden dobrży oney ich potwarzy nie wierzył (bo czyſtość y święty żywot Nárcyſſow był im dobrze świádomy) wßákże on cześćią dla oney potwarzy/ cześćią też prágnąc dawno żywotá od ludzkich oczu ſkrytego/ wiele lat ná puſzczy dla mądrośći Boſkiey y pomnożenia cnot doſkonáłych ſtrawił. A potwarce one niezbożne ták iáko ſie ſámi przeklináli y obwiązáli/ pomſtá ſpráwiedliwośći Boſkiey pokaráłá. bo w domu pierwßego/ z máłey iſkierki do ktorey nikt przyczyny nie dał/ ogień wielki niewiedźieć ſkąd ſie wźiął/ y ieg ze wßytkim narodem y máiętnośćią ſpalił. drugi ná ćiele od nog áż do głowy ſproſnemi wrzody zárážony vſechł. trzeći widząc onych dwu ſrogie ſkaránie/ boiąc ſie nieuwiárowáney pomſty Boſkiey / iáwnie złość ſwoię y towárzyßow ſwoich przećiw ś. Biſkupo[wi] Nárcyſſowi/ przed wßytkimi wyznaw[ßy]... á iednák grzechow ſwoich długo y ćięßko płácząc / obiedwie od łez oczy ſtráćił. Ták oney potwarzy ná Nárcyſſá włożoney przypłáćili.

Wodá ſię obróćiłá w oley.

Fałßywi świádkowie ná Biſkupá.

Vſtąpił Biſkupſtwá.

Pomſtá Boża ná fałßywe świádki.

A gdy nikt o nim wiedźieć nie mogł gdźie y ná ktorey puſzczy przemießkiwał: poſtáwiono ná iego mieyſcu innego Biſkupá Germaná / po ktorego śmierći gdy wſtąpił Gordyus / á Nárcyſſá wßyſcy zá vmárłego mieli / dopiero ſie ziáwił Nárcyſſus/ iákoby zmartwychwſtał. á iż wßytki cnotá wielka iego ku podźiwieniu obroćiłá / á zwłaßczá iż oni potwarcy iego ták od P. Bogá byli pokaráni : prośili go bráćia / áby ſwoy vrząd Biſkupi znowu wźiął. ále on ſtar bárzo będąc/ z Boſkiego obiáwienia ná ſpráwowánie vrzędu Biſkupiego wźiął ſobie zá pomocniká nieiákiego Alexándrá z Káppádocyey. ktory o nim w liśćie do Antynoitow ták piße: Pozdráwia was Nárcyſſus / ktory tu pierwey przedemną ná biſkupſtwie śiedźiał/ y máiąc iuż lat ſto y ßeſnáśćie/ mnie ná tymże vrzędźie z proſby niektorey bráćiey poſtáwił/ ktory o toż was prośi/ ábyśćie toż co y ia rozumieli / y iedney z námi woley byli. w tákiey ſtárośći dokonał Nárcyſſus pielgrzymowánia tego / ná cześć Bogu nieśmiertelnemu. Amen.

Wroćił ſię ná Biſkupſtwo.

XXV. Octob Pázdzier. Mart: R. ibidem.

Żywot S. Chryzántá y Dáryey/ piſány od Wárynú y Armeniuſá/ położony od Metáphráſtá. Żyli około roku Páńſk: 280.

Pożytek żywotow śś.

WOdobáło ſię Pánu Bogu ku zbudowániu y pożytku náſzemu/ áby męczenników ćierpienia/ ktorzy przed námi byli/ ſpiſáne zoſtáły. nie izby świętę ſwe ludzką ſławą kármił/ ktory ie do vżywánia wiecznego godnemi vczynił: ále żebychmy ſię my przykłády ich vpomnieli/ ábyſmy roſkoſzámi gárdźili/ á dla wieczney chwały krotkie nędze ſkromnie wyćierpieli. bo wſzeláki bol ćieleſny/ ieſli máły ieſt/ znośny ieſt: ieſli wielki/ krotki ieſt y rychley koniec czyni. przetoż im gárdźić á ochotnie ie ćierpieć mamy/ ábyſmy ſię wieczney śmierći vſtrzegli. á ieſli boleśći te/ ktore dźiś bywſzy iutro nie będą/ dźiś ſię rodzą iutro zginą/ ták ſą ćięſzkie: iákoż onym ktorym końcá nie máſz gorſze być nie máią? Ci co zdrowi być chcą/ ſámi śiebie y wſzyſtko ſwe w moc lekárzom dáią/ śiekánia/ palenia wytrwáią/ gorzkie rzeczy piią/ y prze boiáźń śmierći/ gorzkośći oney nie czuią/ y ogniá ſię y żelázá nie boią. Jeſliż miłośnicy tego omylnego y niepewnego żywotá to ćierpią: iáko ochotniey gorzkośći te krotkie wytrwáć mamy/ ktore nas do wiecznego żywotá przywodzą: czynią mękę krotką á roſkoſz wieczną. krotkie vpalenie/ ále wieczne czynią ochłodzenie.

Piękne vpominánie.

To bacząc święći męczennicy/ wſzytkie męki ćierpieli/ áby ku zwyćięſtwu przyść mogli/ y w chwale oney nieuſtáiącey/ ogień docześny ćierpiąc/ wiecznego vchodźili. Przetoż my teyże chwały wieczney rozmiłuymy ſię/ á świátem y iego żądzámi gárdźmy/ á to co czynili święći/ iáſną wiárą ſławmy. á zwłaſzczá świętego Chryzántego y Dáryą/ y dla tych co vwierzą/ y dla nas co iuż wierzymy/ proſtym ſercem żywot ſpiſuymy. Polemius nieiáki z Alexándryey pierwſzy Senator y kśiążę do Rzymu przyiáchał/ z ſynem ſwoim Chryzántem. Rzymſki Senat vczćił go poważnie/ y Ceſarz Numerianus ták go ſobie ważył/ iż mu dał krzeſło miedzy Senatem Rzymſkim. ten máiąc ſyná iedynego Chryzántego/ w náukách go Philozowſkich dał wyćwiczyć: bo był młodźieniec dowćipny y do náuki ſpoſobny. wſzytki piſmá pogáńſkie przebieżawſzy/ tráfił ná kśięgi ś. Ewángeliey/ ktore przeczytawſzy táki w nich ſmák nálazł/ iż ſię do żadnych dáley pogáńſkich piſm wroćić niechćiał/ mowiąc ſobie: złotoś nálazł/ nálazłeś drogie kámienie/ vmieyże trzymáć/ á nie trácić. y wnet ſzukáć pilnie począł/ ktoby mu mogł ono piſmo święte wykłádáć/ y iego miſtrzem być: y dopytał ſię o Kárpoforze kápłanie bárzo vczonym w piſmie świętym: y nálazſzy go w iáſkini iedney/ w ktorey prześládowników vchodźił/ v niego ſię przez kilá mieśięcy piſmá ś. vczył/ y potwierdzony w wierze/ zoſtał doſkonáłym w Chryſtuśie/ ták iż śiodmego dniá po przyiętym chrzćie iáwnie wyznawał Jezu Chryſtuſá.

Cwiczenie Chryzántego w náukách.

Tráfił ná czytánie Ewángeliey.

Co ſłyſząc iego powinowáći ludźie zácni y możni/ przeſtrzegli oycá iego/ mowiąc: y ná ćię ſię to obáli co ſyn twoy czyni/ iż ſławi iákiegoś Jezuſá Bogá/ á przećiwko bogom náſzym mowi. Rozgniewány Polemius ſyná do więźienia wſádźił/ y głodem go/ trochę mu pokármu wieczor tylo dáiąc/ męczył. Chryzántus ono ſobie nie zá mękę/ ále zá ćwiczenie do dobrego poczytał. y rozſławiłá ſię oná rzecz: ták iż ieden przyiaćiel tę rádę ſmutnemu oycu iego dał: chceſzli/ powiáda/ ſyná od wiáry Chrześćiáńſkiey odwieść/ ſtáray ſię/ áby w roſkoſzách y lubośćiách ćieleſnych żył. bo te więźienia y męki/ ktorymi go zwyćiężyć chceſz/ zá ſławę ſobie nie zá mękę Chrześćiánie máią.

To ſłyſząc Polemius/ vſtáć pałac drogimi oponámi/ y ſyná pięknie y drogo vbránego wprowádźić weń kazał/ y miedzy czeládźią iego co napięknieyſze pánny wybrano/ y pięknie vchędożone z nim zámkniono. rozmáitych im potraw nośić oćiec kazał/ á pánnom pogroźił/ áby Chryzántego od wiáry Chrześćiáńſkiey odwiodły. Mieſzkał tedy młodźieniec miedzy igrániem pánienek onych: ále ták mocnie ſtał w ſwym przedśięwźięćiu/ iż ſię pokármow roſkoſznych ſtrzegł/ á dotykánia ſię pánienek onych więcey niżli iáſzczurek y wężow wiárował. y ſypiáiąc ná źiemi/ vſtáwicznie ſię modlił/ y od ſtrzał onych niewieśćich tarczą ſię wiáry záſtániał. y wołał do Páná Bogá/ mowiąc:

Powſtań Pánie ná pomoc moię/ rzeknij duſzy moiey: iam wybáwienie twoie. á kto ſię ná tey woynie/ ktorą ná mię dyabeł pobudźił/ zoſtoi/ ieſli zwyćięſkiey ręki twey nie będźie? zbłądźiłby ktoby zrozumiał áby mocą ſwoią ćieleſną roſkoſz zwyćiężyć/ y zápálczy

wośći

wośći chući nierządney vgáśić/ y czystość záchowáć w tákiey obecney pokuśie mogł/ okrom miłośierdźia twe°. bo roskoß iest bestya okrutna/ ktora się niegdy o Iozefá kuśiłá. ktorego płácząc Iákob oćiec/ mowił: źwierz okrutny záiadł syná me°. żona Phutyfárá iáko bestya niezbyta puśćiłá się ná Iozefá/ y swymi go páznokćiámi iáko lwicá drápáłá/ vżywáiąc áby iey sprosną myśl vczynił. á ktora bestya może być sroższa iáko dyabeł á niewiástá: ćiáło y krew w młodźieńcu sámá z śiebie buiáłá/ á oná ią pobudzáłá mrugánim oczu/ vbiorámi/ y vrodą swoią/ złotem y drogimi kámieńmi/ bogáctwy y możnośćią swoią/ wdźięczne wonie/ y słowá pochlebne do vpadku y śmierći go wiodły. y tym się wßytkim ná onego młodźieńcá/ iáko lwicá ná báránká miotáłá. y dźiwna rzecz iáko się tey okrutney bestyey odiął. nie dármo oćiec ie° mowił: dosyć mi ná tym iż syn moy żyie. wielkiey y trudney bowiem śmierći á wietßey niżli gdy go bráćia zábić chćieli/ vßedł zá twoią pomocą Boże moy. ćiebieß ia też pokornie proßę/ day mi ná te bestye pomoc twoię. á iáko węże záklinánim vsypiáią: rácz mi też to dáć/ áby te pánny/ gdy się ia modlić tobie będę/ zásypiáły/ á mnie tey trudney á ćięßkiey woyny nie zádawáły. bo ia wiem iżeś ty Bog práwy/ ktory broniß w ćię wierzących/ y siłę im niezwyćiężoną daieß.

…skoß …lesna …rudne …a zwy- …stwo. Gene: 37. & 38. …seph iá- …o miał …a się be- …ią ku po …cieu.

Gdy się ták modlił/ pánny one ták okrutnie zásnęły/ iż się ich dobudźić nie możono/ poki z pałacu onego wynieśione nie były. y muśiáły áż indźiey iádáć. á skoro záśię przyßły tám gdźie był Chryzántus/ tákże snem twárdym zásypiáły. O czym gdy się oćiec iego dowiedźiał/ syná iáko vmárłego płákał. á drudzy mu przyiaćiele ießcze rádźili/ mowiąc: czárowánia się od Chrześćian náuczył/ ktore mu się w prostych dźiewczkách powodzą: ále wprowadź do niego iáką mądrą/ żeby go ná swe námowiłá/ y do roskoßy ćielesney przywiodłá. A gdy się o tákiey pytał: powiedźieli mu iż miedzy pánnámi Minerwy boginiey iest iedná táka/ imieniem Dárya/ bárzo śliczney twárzy/ pánienká mądra/ y dowćipu wielkiego/ y wymowy osobliwey/ á práwie iuż dorosła męża. Stárał się ták długo oćiec iż pánny oney dostał/ y náuczywßy ią iáko zwieść młodźieńcá s. miáłá/ wprowádźił ią pięknie y drogo vbráną do Chryzántegó.

Modlitwa pánnom do spánia przywiodłá, iż pomięgá- bały.

Dárya mniszká pogáńska o Chryzántego się kuśi.

Weßłá wesoło y bespiecznie do niego/ y łágodnośćią ięzyká swego y słow kráśomownych kuśiłá się o zmiękczenie sercá iego.

Ale Chryzántus Boską pomoc máiąc/ ząstrzały one mocne/ wiáry páweżą odbiiał. y wzywáiąc Duchá s. ták mowił pannie: Ieśliże ty pánno przezacna ná złączenie zemnną doczesne/ y ná odmiánę mnie człowieká śmiertelnego/ ktorym się inney rzeczy rozmiłował/ tákeś się pięknie przybrałá/ y tákeś vstá swe miękkimi y hoynymi słowy vsłodźiłá: dáleko się więcey stáráć máß/ żebyś sobie nieśmiertelnego Krolá Syná Bożego przyiaźń ziednáłá. o co byłeś sámá chćiáłá nie będźieć trudno. bo ieśli duße záraz z ćiáłem czystą od wßelkiey zmázy záchowáß/ y ták serce twoie iáko ćiáło ozdobiß/ y gdy ták iáko się zwierzchu iáśnieieß/ wewnątrz też obyczáie twe piękne vczyniß/ Anyołowie będąc sprzyiáć/ y z Apostołow y męczennikow przyiaćiele mieć będźieß/ y oni się postáráią/ áby twoy oblubieniec był sam Chrystus/ ktoryć łożnicę w niebie z nieskáżitelnych kámieni y pereł zbuduie/ y roskoßyć da rayskie wieczne/ y kwiátem ćię młodośći twey nieśmiertelnym okráśi/ y posąg tobie w księgách żywotá zápiße wieczny.

Rzecz piękna do Dáryey.

Przyczyná świętych.

Tymi słowy wzrußona Dárya/ rzekłá: nie przywiodłá mię tu ták vbráną żadna nierządna miłość: ále płácz oycá twego/ ktorymem zięta tu przyßłá/ ábych ćię oycu przywroćiłá/ á do służby bogow przywiodłá. á Chryzántus rzekł: máßli iákie mocne ná to wywody/ ktorymiby mię námowić mogłá/ rad ćię słucháć będę. Dárya rzekłá: rozumiem iż ludźiom nie máß nic pożyteczniey°ße° iáko nabożeństwu służyć/ á strzedz się ábysmy wielkich bogow ku gniewu nie pobudźili. Chryzántus rzekł: á iákież to mądra pánno nabożeństwo ku bogom być ma? rzekłá: tákie/ przez ktoreby oni nászymi stróżámi byli. Dopiero Chryzántus rzecz swoię mądrą y długą rospuśćił/ mowiąc: Iáko oni nas strzedz mogą/ ktorzy sámi psow do straży swey/ áby ich złodźieie nie obłupili/ potrzebuią? y pokázował iey ßeroce prożność y fáłß y zdrádę bałwochwalską/ ták iż nákoniec Dárya w Chrystusá Páná nászego vwierzyłá. y zmowiwßy się/ ták postánowili miedzy sobą: áby się swymi małżonkámi zwáli/ wßákże áby w boiaźni Boskiey dźiewictwá swego przestrzegáli.

Dárya do wiáry Chrystusowey námowił Chryzántus.

Małżeństwo w dźiewictwie.

Oćiec Chryzántego rad będąc wielce onemu małżeństwu/ wolność synowi dał. á Chryzántus stárał się/ áby w domu iego Dárya ochrzczona byłá. ktora wźiąwßy świętą zasłonę dźiewictwá/ świętą byłá

pánienką / y w krotkim czáśie wſzytkiego
ſię piſmá ś. náuczyłá. y wiedli zſobą pię-
kny on żywot / nie w cieleſnym złączeniu /
ále w Duchá ś. obcowániu. á iáko Chry-
zántus niezliczoną rzecz mężczyzn / ták Dá-
rya bárzo wiele białychgłow do łáſkiChry-
Do czyſtośći wiele młodzieńcow y pánienek pobudźiłá Rzymſkich.
ſtuſowey przywodziłá: ták iż wiele pá-
nienek Rzymſkich wzgárdziwſzy oblu-
bieńcámi / zá ktore były zmowione / Chry-
ſtuſowi ſię poświęciły / wiele też młodzień
cow porzućiwſzy świeckie roſkoſzy / á ią-
wſzy ſię świętey czyſtośći / Chryſtuſowi
ſię oddawáli. y było tego ták wiele / iż ſię
miáſto zátrwożyło / y lud iáwnie do Cele-
ryná ſędziego ſzedł wołáiąc: Młodźiency
náſzy dla Dáryey oblubieńce potrácili / cor-
ki náſze dla Chryzántego ku mężom ſwym
przyść nie mogą / y ták nádźieiá do potom-
ſtwá ginie. y kłádli ná nie przewinienia
wielkie / y było niemáłe zámieſzánie.

Poimány Chryzántus y Dárya.
Tedy wnet ſędźia poimáć ie kazał / y po-
dał ie rotmiſtrzowi Klaudyuſowi / áby ie
wiodł do Herkuleſá. ktoremu ieſliby ofiar
nie czynili / áby mękámi byli do tego przy-
wiedźieni. y powiązáli ie żołnierze ſuro-
wymi y mokrymi rzemieńmi ták ćiáſno / iż
do kośći przenikáły. ále gdy ie wiązáć prze-
ſtáli / wnet ſię wſzytkie porwáły. Czym żoł-
Z męki rozmáitey wybáwieni.
nierze rozgniewáni do więźienia ie wrzu-
ćili / y okowy ná nie troiákie włożyli. ále
ſię w oczách ich w proch rozſypáły. y láli
ie vryną / mowiąc: czáry iuż ſłużyć wam
nie będą. lecz Pan Bog ſmrod on obrácał
w wonność. Tedy obłupiwſzy ćielcá / Chry
Záſzyty w ſkorze nie vmárł.
zántego nágiego w oney ſkorze záſzyli y ná
ſłońcu poſtáwili. wſzákże ſkorá ſię oná nie
zeſchłá / y młodźieniec święty żadney ſzko-
dy nie odniosł. Znowu go w łáńcuchy oko-
wáli / y w ćiemnym tárásie zámknęli. ále
wnetże żelázá ſię ſkruſzyły / y świátłość w
ćiemnicy świećiłá.

Co gdy Klaudyuſowi powiedźiano /
ſzedł ſam y pátrzył ná świátłość onę / y we-
zwał do śiebie Chryzántego / mowiąc:
Iam wiele czárownikow vkroćił / álem tá-
kich nigdy czárow iáko v ćiebie nie wi-
dział. á gdyż ćię widzę zacnym y mądrym
mężem / nie proſzę ćię o inſzą rzecz / iedno á-
byś Bogom ofiárowáł. á Chryzántus rzekł:
byś miał iednę iſkierkę mądrośći / poznáć-
by mogł / iż mię nie czáry ále moc Boſka
wſpomaga. Ale ty ták krzywo y ślepo ná
mię pátrzyſz / iáko y ná bogi ſwoie. bo gdy-
by proſto ná nie pátrzył / widźiałby iż nie
widzą / á iż nic nie máią iedno proch á o-
łow. Tedy go vwiązánego v ſłupá rozgá-
mi bić kazał. rozgi były w ręku żołnierzow
twárde: ále gdy iemi świętego bili / były
iáko papier miękkie. Co widząc rotmiſtrz
Klaudyus / odwiązáć go y oblec kazał. á o-
броćiwſzy ſię do żołnierzow / mowił: Wiedz
ćie iż ſię ia ná czárách znam: ále ia ich tu
nie widzę / iedno moc Boſką. żyły ſię / kto-
rymi związány był / dobrowolnie ſtárgá-
ły / pętá ſię roſpádáły / ſkorá mokra ná ſłoń-
cu nie zeſchłá / ćiemne w tárásie mieyſce
iáſność miáło / rozgi / ktorymi go bito /
miękkie iáko pápier zoſtáły. á ták gdy ſię
w rzeczy tey vprzeymość y prawdá náy-
duie / co innego czynić / iedno do tego czło-
wieká nog vpadſzy / odpuſzczenia prośmy /
o to cośmy mu czynili: á żeby nas z ſwym
Bogiem ziednał / ktory tákie cudá czyni / y
tym ktorzy mu ſłużą / tákie zwyćięſtwá dá-
ie. bo iáko nas zwyćiężył / ták y pány náſze
y Ceſárze zwyćięży.

A ták vczynił Klaudyus ze wſzytką rotą
ſwoią / vpadł do nog Chryzántego / mo-
wiąc: prawdźiwieſmy poználi / iż Bog
twoy prawy ieſt / náucz że nas iáko go znáć
y z nim ſię ziednáć mamy. A Chryzántus
ie náuczał / y Klaudyuſá z żoną Hiláryą / y
z ſynmi dwiemá Iázonem y Maurem / y
one wſzykie żołnierze do chrztu świętego
przywiodł. O czym dowiedźiawſzy ſię Nu-
meryanus Ceſarz / gdy byli ſtáteczni w wy-
znániu Chryſtuſá / Klaudyuſá w morzu
vtopić y ſyny iego y wſzytkę rotę mieczem
ſtráćić kazał. Chrześćiánie ie ná mieyſcu /
Maury názwánym / pogrzebli. gdźie gdy
ſię Hiláryá często modliłá / porwano ią iá-
ko Chrześćiánkę. á oná mowiłá: poczekay-
ćie odpráwię modlitwy / á wnet poydę
gdźie każećie. y gdy ſię modliłá / ſkonáłá. A
Numeryanus Ceſarz znowu Chryzántá
y Dáryą męczyć / Chryzántego do głębo-
kiey bárzo y ſmrodliwey wieże wrzućić / á
Dáryą do domu nierządnego wieść kazał.

Lecz Chryſtus obiemá dał pomoc / Chry-
zántus w wieży miał piękną wonność y
świátłość / á Dáryey lew / ktory ſię z krat wy-
łamał / od niewſtydliwych bronił. y tám ſię /
gdźie oná byłá v tey komory / gdźie ſię mo-
dliłá / położył. o czym ieden niewſtydliwy
młodźieniec niewiedząc / wſzedł w on dom /
y wnet go lew ośiádł y nogámi deptał / pá-
trząc ná pánnę co z nim czynić káże. á oná
do niego rzekłá: záklinam ćię ná Syná
Bożego / áby mu dopuśćił ſłucháć ſłow
moich. Tedy lew zániechawſzy go / ſtrzegł
áby nikt inny nie wſzedł. á oná rzekłá do
młodźieńcá: Nieſzczęſny człowiecze / lew

ſłyſząc

ſłyßąc imię Chryſtuſowe Bogá czći / á ty máiąc rozum / w tákich grzechách y ſproſnośćiách żyieß. A on padßy ná źiemię v nog iey / wołał: Tylo roſkaż ábym zdrow ſtąd wyßedł / á przed wßytkimi Chryſtuſá ſławić będę / ktoremu ſię ty kłániaß / iż on ieſt Bog práwy / á innego náden nie máß. Tedy lwowi go wypuśćić kazáłá. y odſtąpił ode drzwi iż wyniść mogł / y ochotnie wyſkoczywßy / wołał po wßytkim mieśćie: znayćie Rzymiánie iż Dárya ieſt bogiem.

A gdy mocarze śmieli / zapáśnicy y ßermierze / lwá onego odegnáć chćieli: lew kåzdego porywał / y nic im nie czyniąc / v nog ie Dáryey pomiátał. y mowiłá im Dárya: ieſli w Chryſtuſá vwierzyćie / zdrowo wynidźiećie. á ieſli niechcećie / niechże was bogowie wáßy wybáwią. A oni wßyſcy záwołáli: kto nie wierzy iż Chryſtus ieſt Bog práwy / niech ſtąd żywo nie wychodźi. y gdy to rzekli / wyßli zdrowo wołáiąc: Wierzćie Rzymiánie / iż Bogá innego nie máß nád tego ktorego Dárya ſławi. Tedy Celerynus ſędźia kazał ogień v drzwi / gdźie Dárya ze lwem byłá / nápalić. lew vyrzawßy ogień bać ſię y ryczeć począł. á Dárya mu rzekłá: nie boy ſię nie ſpalą ćię / áni poimáią / áni zábiią / ten ktoregoś we mnie vczćił / obroni ćię. y poßedł lew / y chodząc po mieśćie nikogoż nie obráźił. á oni ktorzy z iego páßczeki wyßli / wßyſcy chrzeſt ś. przyięli. Gdy to Ceſárzowi powiedźiano / kazał Chryzántego y Dáryą męczyć / y zábić śmierćią naſtráßliwßą. Záwießono Chryzántego ná kátowniey y palić go chćiano / ále ſię y drzewá połamáły / y powrozy porwáły / y świece pogáſły. A Dáryey kto ſię chćiał dotknąć / wnet mu ſię ręka kurczyła / y boleść wielką vczuł każdy. Tu ſię iuż Celerynus ſtároſtá / ácz nie rad / bać muśiał. y gdy to Ceſárzowi powiedźiał / on to czarom przyczytáiąc / oboie z miaſtá wywieść y ná drodze Sálaryiſkiey doł wielki wykopáć / y żywo zágrześć ie y záwalić kazał. w on doł gdy Chryzántus y Dárya z śpiewánim weßli / źiemią ie y kámieńmi przywalono / y w męczeńſkiey koronie śmierć tám záraz y pogrzeb wźięli. á iáko zá żywotá duchowne małżeńſtwo mieli / ták też ſpolem z niego wyßli / y od Páná Bogá zá żywą y wdźięczną ofiárę przyięći / zapłatę nieśmiertelnośći odnieśli. *Męczeńſtwo y śmierć ich.*

Ná mieyſcu onym gdy ſię cudá y vzdrowienia dźiały / á dźień zeßćia ich w iaſkini iedney bliſkiey wielka ludźi Chrześciáńſkich liczbá z żonámi y z dźiećmi święćiłá: Numeryanus o tym ſię dowiedźiawßy / weßćie do oney iáſkiniey záſypáć prędko kazał. y gdy zewßąd źiemię tám ſpußczano / oni święći vżywáiąc tám naświętßych y Boſkich táiemnic / wßyſcy tám zoſtáli / y z weſelim wielkim męczeńſką koronę odnieśli. Miedzy nimi był kápłan Dyodorus / y Máryanus dyákon / y innych klerykow y wiernych wiele / o ktorych imionách niewiemy. A to wßytko iáko ſię dźiało / my y Armenius y Wárynus brácia ſpiſáliſmy / zá roſkazániem naświętßeg Papieżá Stephaná / y do wßytkich miaſt rozeſłáliſmy / áby wßyſcy wiedźieli iż święći męczennicy / Chryzántus y Dárya / od P. Bogá zapłátę męczeńſką w kroleſtwie niebieſkim odnieśli. ktoremu chwałá y roſkázowánie / ninie / y záwżdy / y ná wieki wiekom. Am. *Wiele męczennikow zákopanych.*

Zywot S. Lámbertá męczenniká / Biſkupá Tungreńſkiego ábo Tráiektéńſkiego / piſány od Stephaná Biſkupá Leodium / położony v Suryußá. Zył około roku Páńſkiego / 710.

XXVI Octob Páździer. Mart: R. 17. Sept.

Lambertus z Tráiektu nád rzéką Moſellą rodźic / po Theodárdźie świętym Biſkupie y męczenniku / v ktorego ſię wychował / ná Biſkupſtwo Tráiektéńſkie wſtąpił. ná ktorym gdy złe obyczáie wykorzeniał á dobre ßczepił / po zábićiu krolá Fráncuſkieg Hilderyká / od złych z biſkupſtwá wygnány / w klaßtorze Stabuleńſkim w wielkiey żywotá świątobliwośći śiedm lat regułę pilniey nád inne chowáiąc / przemießkał. áż gdy Pipinus ná kroleſtwo náſtąpił: ſłyßąc o wyſokich cnotách Lámbertowych / wypráwił zacne poſły do niego / proßąc áby ſię ná biſkupſtwo wroćił. bo był ten Pipinus pan wielce pobożny y kośćielney ſłużby Bożey wielki miłośnik y obrońcá / y ná woynách mąż ßczęśliwy. długo ſię wymawiał Lámbertus chcąc iuż ná onym żywoćie przeſtáć: wßákże ſię woley Bożey nákoniec / widząc myśl krolewſką w tym ſtáteczną / ſkłonił. *Przyzwány ná ſwe Biſkupſtwo.*

Z wielką czćią wrocony ná biſkupſtwo / nic ná zwykłey około vrzędu pilnośći / y przykłádách cnot / y náuce potrzebney / y kárnośći nie opuśćił / ku czći Bożey y zbáwieniu owiec ſwoich. Do Texendyey gdźie ießcze pogáńſtwo kwitnęło iáchał / y wßytki tam

Pipinus krol iáko w cudzołoſtwo vpadł.

Pánu Bogu do wiáry pozyſkał. Pipinus krol / o ktorym byłá wzmiánká / wßytkich innych cnot był Chrześciáńſkich y páńſkich pełny / wielkie nad nieprzyiacioły zwycięſtwá máiąc/ſam ſiebie zwyciężyć nie mogł. przy właſney żenie/przyſtał do nierządnice Alpáidá názwáney/y nie dał ſię z tego grzechu łácno wywlec. inni Biſkupi znáiąc po nim wielkie dobrodzieyſtwá ku kościołowi Bożemu y ſkłonność do duchownych/przykrzyć mu ſię nie śmieli. ále Lámbertus Biſkup y kápłan żarliwy o Bogá y dom iego/táiemnie krolá przeſtrzegał/ vpominał / prosił. lecz go słowy zbywáiąc on pan / nie czynił co ſię rádziło y co obiecował. Alpáidá tego ſię dowiedziawßy / boiąc ſię áby krolá od niey nie odráził/prośiłá brátá ſwego Dodoná w ſławie y możności ná on czás nieposledniego / y vżywáłá go w tym/áby dla zelżywości domu ſwego / Biſkupá Lámbertá w tym vżył/ żeby tego zániechał / á krolá z nią nie wádził. lecz gdy ſię w tym Lámbertus nie lękliwym Dodonowi ſtáwił / á śmiele mowił co był winien iáko ſługá Boży / grzechu pomágáć niechcąc / zwątpiwßy w prosbie/ vciekł ſię do inney rády.

Náprawił zuchwáłe młodźience powinne ſwoie Gállusá y Ryoldá/ktorzy wielkie poddánym y czeládźi Lámbertowey krzywdy/naiázdy/ y inne zelżywości czynili. vpominał ich łágodnie Biſkup/ále byli gorßy / chcąc tym Alpáidźie nierządnicy pomoc / ábo wiec ná Biſkupá przyczynę náleść. cierpiał ſkromnie mąż święty/Bogu krzywdę polecáiąc: ále powinni iego ludźie możni y rycerſcy / krom wiádomości Biſkupiey / y nád wolą iego broniąc kościelney krzywdy/ obudwu zábili. Dodon z napráwy Alpáidy winnych nie pátrząc/ wßytkę rzecz ná Biſkupá zgánił/y náń ſię o powinnych ſwoich śmierć przegrażał.

Tym czáſem krol Pipinus będąc we wśi Jopiliey / wezwał do ſiebie ś. Lámbertá/ iákoby ſię z nim rozmowić o rzeczách poſpolitych chcąc: ále więcey áby go o Alpáidę ſwoię vbłagał. y nágotowáć kazał wielki obiad dla niego chcąc go vweſelić. przyßłá też do ſtołu Alpáidá ßukáiąc łágodnie przyczyny iákiey do iego przeiednánia. y gdy podczáſy przyniosł pierwßą czáßę przed krolá z napoiem: krol kazał dáć Biſkupowi / ná wzor Máxymá Ceſárzá ktory ták ś. Márćiná vczćił: áby kápłan pierwey pił/á on z kápłáńſkiey ręki y błogoſłáwieńſtwá on napoy pierwßy miał. bacząc to Woiewodowie y dworzánie iego: tákże z ręki Lámbertowey pić chćieli / prosząc o błogoſłáwieńſtwo. á gdy ręce ściągáli/on podawał káżdemu po kubku / á w tym też Alpaidá rękę ściągnęłá / z ręki iego tákże chcąc pić y błogoſłáwieńſtwá iego vczeſtniczką być. ále gdy rękę iey obaczył Biſkup/ vmknął kubká / y obroćiwßy ſię do krolá / ſkárżył ſię ná iey chytrość mowiąc: nigdy ia z tobą vczeſtnictwá żadnego mieć nie chcę/ áni iey błogoſłáwić będę. y wſtał od ſtołu Lámbertus / y ono weſele w ſmutek ſię obroćiło wßytkim.

Pipinus krol iáko cześćił Biſkupy.

A gdy iáchać chćiał tegoż dniá od krolá: poſłał krol z napráwy cudzołożnice do niego prosząc/ áby żonę iego pożegnał á ták nie odieżdżał. Lámbertus wielkim ſtárániem powiedźiał: Ja krolu oświádczam ſię przed Jezuſem żywotem y nádźieią moią / iż nigdy z cudzołożnicą vczeſtnictwá mieć nie będę. gdyż zákazał Apoſtoł / ábyśmy ſię z tákimi nie łączyli. á ćiebie w tym grzechu leżącego bárzo żáluię / iż gniew Boży ná ſię obálić chceß. To zrozumiawßy Alpáidá/ zwątpiłá o Biſkupie iż nigdy náto przywiedźiony być nie mogł/ áby krolowi wyrzucenia iey od ſiebie rádźić y o to mu ſię przykrzyć nie miał: Dodoná brátá ſwego przyzwawßy/tym go więcey roſpáliłá/rádząc y prosząc/áby Lámbertá zábił. Gdy tedy Biſkup w Leodium mießkał / á odpráwiwßy nabożeńſtwo ná ſwym ſię pokoiu z ſługámi zámknął: przybiegł zbroyno Dodo z ludźmi tákimi iáko ſam/y dobywał ſię y włámował w dom Biſkupi. Czeládź ſię porwáłá/ broniłá wſtępu iáko mogłá: Biſkup też z łożká do mieczá ſię porwał / ále ſię rozmyśliwßy miecz porzućił/ y ná modlitwę krzyżem vpadł. á oni wßytki przy nim y dwu iego ſynowcow zámordowawßy / Biſkupá też zábili.

Ciáło iego prowádzone było do Tráiektu/ ktore ludźie ogłosiwßy ſię o ták okrutney świętego śmierći/z wielką czćią przyimowáli. á gdy ná drugiey ſtronie rzeki ſtánęło: wßyſcy ßli do pocáłowánia. lecz gdy ktora nierządnicá cáłowáć ś. ciáło chćiáłá/ ten cud P. Bog pokázował / iż przyſtąpić żadną miárą nie mogłá. ná znák tego iáko ſię grzechem pierwßey Alpáidy nierządnice/z ktorey rády był zábity/ brzydźił. Rozgłosiło ſię y drugie cudo. Vkazał ſię ś. Lámbert po śmierći podſkárbiemu krolewſkiemu Amálguſylowi mowiąc: Jdźiem z Rzymu náwiedźim Dodoná y towárzyßę iego: krew niewinna ktora ziemną rozlána ieſt o

pomſtę woła. y wnet ſię to ziśćiło. Dodo zachorzał / y nieſłychánę śmierćią zginął / zgniłe kiſzki przez vſtá iego wyłáziły / y ták śmierdźiał / iż go muśiano bez pogrzebu w rzekę wrzućić. á ten co Biſkupá ręką ſwoią zábił / z brátem ſię rodzonym powádziwſzy / y on iego zábił / y od niego zábity ieſt. Roku nie wyſzło / á wſzyſcy ktorzy z Dodonem ono morderſtwo czynili / poginęli / á bo w niemoc gorſzą niżli śmierć vpádli. Leodyeńczykowie máiąc wielkie nabożeńſtwo do teg świętego / áby tám leżał gdźie krew rozlał: vprośili iego do ſiebie przenieśienie / przy ktorym też nie było bez cudow Bożych nád niemocnymi. á z nim ſię y Biſkupſtwo tám przenioſło. Bogu w Troycy iedynemu chwałá wiekuiſta. Amen.

Żywot świętey Anáſtázyey Rzymiánki dziewice y męczenniczki / ktorą ſtárſzą zowią / piſány od Symeoná Metáphráſtá.

inna to ieſt od tey ktorey ieſt żywot dwudźieſtego piątego dniá Grudniá.

Żyłá około roku páńſkiego / 260.

XXVII. Octob. Pazdzier. Mart: R. 28. Octob.

ANáſtázya rodem z Rzymu przezacna / z młodośći obráłá ſobie ſpokoyny y zakonny żywot / od małżeńſtwá y zabaw świátá tego vćiekáiąc / á ſłodkie iárzmo Páńſkie y lekki ćiężar iego y mężne zá wiárę męczeńſtwo ná ſię biorąc. Opuśćiwſzy rodźice y powinne y wſzytko dziedźictwo / máiąc lat dwádźieśćiá / w kláſztorze ſię iednym oſádźiłá máiąc zá miſtrzynię y náuczyćielkę ſwoię Zophią nieiáką ś. y biegłą w rzeczách duchownych y iuż w lećiech ſtárą białągłowę. ktorey náuká iáko naśienie ná dobrey roley wielkie pożytki ná ſerce Anáſtázyey przynośiłá. Z ktorą czárt pierwſzą táiemną w wielu pokuſách świeckich y ćieleſnych woynę przegrawſzy / do drugiey ſię przez okrutniki ktorzy ná on czás Chrześćian zacnieyſzych ſzukáli / rzućił. bo niektorzy źli ludźie o niey powiedźieli Probuſowi ſtáróśćie (pod Ceſárſtwem Dyoklecyaná) iż táka á táka Chryſtuſá zá Bogá chwali / y bez małżeńſtwá w dźiewictwie y milczeniu żyie. y posłał po nię Probus ſługi. ktorzy gdy drzwi do onego kláſztoru wyłamáli: Zophia wyſzłá / y dowiedźiawſzy ſię iż po Anáſtázyą przyſzli / prośiłá ich áby trochę poczekáli. á płácząc poſtáwiłá Anáſtázyą przed ołtarzem / táiemnie tylo Bogá świádká máiąc / y mowiłá iey: Ja / práwi / nawdźięcznieyſza moiá corko wźięłám ćię młodą pánienką / y nicem nie opuśćiłá przez wſzytek czás około náuki twey w rzeczách Boſkich. á gdyżeś do lat zupełnośći Chryſtuſowey przyſzłá / idźże do niego z weſelem / bo ćię dźiś iemu poślubiam / ofiáruię y oddáię. owo iuż łożnicá zgotowána / á ten ktory ćię wzywa prawdźiwy ieſt. owo posłowie weſela / áby ćię Chryſtuſowi zá oblubienicę ponieśli / y żeby ćię do przybytkow gornych krolewſkich prowádźili. idźże przez tę ćiáſną vliczkę / áż odćierpiawſzy męczeńſtwo / w przeſtronym polu poſtáwiſz nogi twoie. bo ſłuſzna rzecz corko miła / nie tylo zá Chryſtuſa ćierpieć / ále częſtokroć by to mogło być vmieráć. bo ieſli on Pánem będąc dla nas vmárł / á iáko my będąc ſłudzy náśládowáć go w tym ochotnie nie mamy? śmierć dla Chryſtuſá / nie ieſt śmierćią: ále rádośćią / weſelem / roſkoſzą / iáſnośćią / pięknośćią / świátłośćią. tám wſzytko od ſkázy wolne / tám wſzytko mocne y wieczne á nigdy nieuſtáiące. Nie pátrz corko moiá ná ſrogość okrutnikow / áni ná boleść w mękách. bo oblubieniec twoy przy tobie będźie / y lekkieć boleśći vczyni / y wyrwie ćię z ćięſzkośći. á ieſli dopuśći áby też ty co ćięſzkiego vczułá / żeby twey wiáry w ćierpliwośći doznał / do końcá ćię nie opuśći / y tobą nie wzgárdźi. á gdy ſtękáć będźieſz / gorzkość boleśći vſtánie / á poćiechá y świátłość náſtąpi / y żywot ćię y chwałá ogárnie.

Ná to Anáſtázya odpowiedźiáłá: Tyczę tego ſobie namilſza mátko: ábych to z pomocy Boſkiey miáłá / żebych ſię ſrogośći okrutnikow y ich ſzaleńſtwá nie przelękłá. bo duch ochotny á ćiáło ſłábe: proś Páná ſpolnego y iemu ſię vkarzay / áby mi śiłę z niebá dał ná te męki ktore zádáią: á ia pośiloná mocą iego / poſtáram ſię ábych twoię náukę záchowáłá / á nic nie przepomniáłá. Gdy to zmawiáłá / wpádli żołnierze y onę iáko owieczkę od mátki oderwáli / y ná ſzyię żelázá włożywſzy / do ſtároſty prowádzili. Przed ktorym ſtoiąc / myślą więcey ſtałá przed Chryſtuſem oblubieńcem ſwoim / w iego piękność oczy czyſte ſercá ſwego wlepiáiąc. Zdźiwili ſię wſzyſcy co ná nię pátrzyli tákiey piękney vrodźie / y oney doſtoyney á ſkromney twarzy iey. námawiał ią naprzod ſędźia / áby ofiáry Bogom czyniłá /

męża zacnego y bogáctwá y roſkoſzy wielkie obiecuiąc/ále oná wſpomniawſzy ná vpominánie mátki ſwey duchowney/rzekłá: Mąż moy y bogáctwá moie y żywot ieſt Chryſtus / á śmierć dla niego ieſt mi droższa nizli wſzytko złoto ná świećie: á ogień/ miecz/żelázá/y wſzytki męczeńſtwá wymyślone/to moiá dla niego ieſt roſkoſz. o bych mogłá y ſtokroć vmrzeć k woli iemu. Nie miey litośći nád vrodą moią / ktora iáko polna trawá więdnieie/czyń coć twe okrućieńſtwo każe. ia ſię bogom twym martwym y kámieniom nie pokłonię.

Piękne ſłowá pánieńſkie.

Gdy to ſłyſzał ſtároſtá/bić ią pierwey w gębę: potym ná wielkie iey poſromocenie/ nagą ią ſtáwić przed wſzytkim ludem bez żadney záſłony kazał. A oná mowiłá: Nie moiá to ále twoiá niewſtydliwa ſromotá/ iż mię białągłowę oddáną Chryſtuſowi w oczách ludzkich ſtáwiſz. á boiąc ſię Anáſtázya/ áby iey bez wylania krwie dla Chryſtuſá nie zániechał/wołáłá ná Probuſá mowiąc: Okrutny ſędźia groziłeś mi śmierćią y mękámi: czyńże coś obiecał / rośćinay / rozbieray członki wſzytki / pal ięzyk/ zęby wyimuy: doznaſz iż ten ktorego chwalę / vwielbion będźie w członkách moich. Tedy ią ná czterech palách czterem mężom rośćiągnąć y záwieśić kazał: pod nią ogień ze ſmoły y śiárki nániecono/á z wierzchu ią w tył rozgámi śieczono. Cierpiáłá mocnie ſerce ſwe ná modlitwę podnoſząc/ áż ſpracowáni kátowie do inney ſię męki rzućili. włożyli ią ná iákieś koło / ná ktorym ią obracáiąc/ wſzytkie w niey kośći łamáli y żyły targáli.

Męki wielkie.

A oná wołáłá do Chryſtuſá ſwego mowiąc: Vćie[illegible]o moiá y obrono moiá / nie odſtępuy mię: vſtáie w boleśći duſzá moiá/ á kośći moie iáko rzecz wyſmáżona vſchły. wnet ią Pan Bog wyſłuchał/iż mocą iego od onego kołá wolna y zdrowa/żadney ná ćiele rány y ſzkody nie máiąc ſtánęłá. Cudo ono mogło iuż ſędźie° oświećić y złość iego przełomić: ále iáko ślepy w iádźie ſwym/ oſękámi żeláznymi drápáć ią okrutnie kazał. W tey boleśći gdy ſię tákże do modlitwy vćiekłá/kátowie w drápániu oný więtſzą pracą nizli oná w ćierpieniu vczuli. potý iey pierśi pánieńſkie brzytwą odrzynáć y páznogćie z pálcow iey zbieráć kazał. á oná ná chwale Boſkiey zábáwioná/ná boleśći niedbáłá/á bogi pogáńſkie háńbiłá.

Ieſzcze okrućieńſtwo inne męki ná ktore ſtrách y pomyślić/náydowáło: ięzyk iey wywleczono y vrznięno/y zęby wybiiano/polewáłá krew iáko purpurá ćiáło iey wſzytko. á w tý pánná trochę omdláłá y o wodę prośiłá. Nálazł ſię nieiáki Cyryllus człowiek dobry / ktory iey kubek źimney wody zwyćiężony miłośierdźiem y náturą podał/ ktory oná wypiłá. á Cyryllus zá on kubek wody źimney łáſkę ſobie y koronę męczeńſką v Bogá/wedle Chryſtuſowey obietnice zá ono miłośierdźie ziednał. bo rozumieiąc (iákoż ták było) ſędźia/ iż też on ieſt Chrześćiánin/śćiąć go záraz roſkazał. potym też y ná pánienkę przebłogoſłáwioną wyrok ſmierći wydał. y wywiedźioná przed miáſto/ śćięta ieſt. Ciáło iey gdy przez niektory czás niepogrzebione leżáło / á żadna beſtya dotknąć ſię go nie śmiáłá: Zophia oná ſtára zá Anyelſkim vpominániem do niego ieſt przywiedźioná. nád ktorym płácząc/á máćierzyńſkie ſwe ſerce ćieſząc/á kożdy członek cáłuiąc y łzámi polewáiąc mowiłá: Námilſza corko/ktoram ia w milczeniu y roboćie wychowáłá / dźiękuię iżeś mnie mátki ſwoiey poſłuchałá / y ſłowoś mi ſwoie ſpełniłá / á ſtánęłáś przed Chryſtuſem w ſzáćie dźiewictwá twe°/rozmáitymi ránámi dla oblubieńcá twe° ozdobioná. iużeś ieſt teraz vbrána w wieniec z drogich kámieni/y przebywaſz w pálácu dźiwnym w domu chwały Páńſkiey / gdźie ieſt mieſzkánie weſelących ſię ná wieki. przetoż ćię proſzę iuż nie iáko corki / ále iáko mátki y pániey moiey/bądźże mi podporą ſtárośći mey modlitwámi twoimi/gdy ſchodźić z tego nędznego świátá będę/ábyś mi Páná Bogá vbłagáłá. Ták płácząc nabożna ſtárzycá á iuż o láſce chodząc/ nieść y pogrześć ćiáłá oneǧ nie mogłá. á tym więcey troſkliwa będąc: owo dwá vczćiwi mężowie/ktorych oná nie znáłá/do niey przyſzli/ ktorzy iey pracey oney świętey pomogli/y ze czćią wielką bliſko miáſtá ſkarb on pogrzebli. ná cześć Bogu Oycu y Pánu náſzemu Iezu Chryſtuſowi/ktoremu z Duchem ś. chwałá y moc ná wieki wiekom. Amen.

XXIIX. Octob. Pázdźier. Mart: R. ibidem.

Żywot S. Symoná y Iudy/ dwu Apoſtołow Páńſkich/położony w Brewiarzách Rzymſkich.

Simon Chánáneus/ktorego y Zelotes zowią/ y Tádeus co y Iudás Iacobi, ktory list ieden kánonicki pisał/Apostołowie Páńscy. Jeden z nich/ to iest Symon/ Egipt: á drugi/to iest Judás/ Mezopotámią/ z kázánim Ewángeliey przebieżeli. á potym się społem obá zeszli w Perskiey ziemi/ gdzie niezliczonych dzieci Jezu Chrystusowi národzili/ y wiárę w dálekich y wielkich á dzikich onych narodách rozsiali/náuką y cudámi/y sławną śmiercią męczeńską przenaświętsze imię Chrystusowe obiáśniáiąc/ ná cześć Chrystusowi. Amen.

Żywot ś. dziewice y męczennice Wenefrydy/ pisány od Ruperta Opátá Sálopieńskiego/ ktory żył około roku Páńskiego/ 1140. á pánná dáleko przed tym. położony v Suryusza.

XXIX Octob Páździer. Mart: R. 3. Nouéb.

W Brytániey zachodney/ ktorą dziś Anglią zowią/ był ieden krolewic Beunous świątobliwości wielkiey mąż/ ktory wzgárdziwszy oycowskim krolestwem/vbogim się stał/y vciekszy od oycá mniski żywot ostry przyiął/y w rychle doskonáłym się stał w służbie Bożey. á nábudowawszy wiele klasztorow po rożnych mieyscách/ bráćią w nich y służbę Bożą osádziwszy/ z Boskiego vpomnienia puścił się szukáć sobie nowego mieszkánia. y przyszedszy do imienia á dzierżáwy przemożnego człowieká Tewitá/prosił go áby mu iákie mieysce dał w dobrách swoich/ ná ktorymby kościoł zbudowáć y w nim P. Bogu służyć/ y zań się vstáwicznie modlić mogł. on łácno ná to zezwolił/ á máiąc iedyną coreczkę Wenefrydę kochánie y nádzieię domu swego/ prosił go/ áby iey dobrych y zbáwiennych obyczáiow náuczył. y kazał oney pánience Beunous mąż święty gdy kazánie do ludzi miał/ śiádáć v nog swoich/á pilnie słowá Bożego słucháć. y stąd pánná co dzień lepszą y nabożnieyszą zostawáłá/y postępuiąc w mądrości vmyśliłá żadnego mężá nie znáć á czystość swoię Pánu Chrystusowi oddáć. á gdy się tego zwierzyć rodzicom nie śmiáłá: szłá do mężá Bożego oznáymuiąc mu swe myśli/ iżby się poświęćić Chrystusowi zá niepokaláną dziewicę miáłá wolą: prosząc áby o to z rodzicámi iey mowił/ żeby iey tego nie bronili. Mowił pilnie z nimi mąż święty/y spráwił to iż z chućią przyzwolili/ á plácząc chwalili Páná Bogá/ mowiąc: nie możem iey dáć zá lepszego mężá. y tym ochotniey miła pánienká v nog mistrzá swego kážącego śiadáłá/ y gorącym sercem y prágnienim bráłá/gdy o czći y chwale oblubieńcá niebieskiego mowił/á iuż nic świeckiego w myśli swoie nie przypuszczáłá/ y częstokroć w kościele ná nocnym czućiu y modlitwách zostawáłá.

Syn krolewski został mnichem.

Słuchánie słowá Bożego.

Oddána Chrystusowi od rodziców zá oblubienicę.

Prosiłá drugdy vśilnie káznodzieie swego/ áby iey o żywoćie y obyczáiách nieśmiertelnego oblubieńcá kázánia czynił. y słucháiąc o zacności/piękności/y máiestaćie iego: ná wierzch się wzgárdę ziemskich wdzięczności zbieráłá/ y duchownego się wesela nápełniáłá. ácz byłá młoda w lećiech/ wszákże stárych byłá obyczáiow/ złym chućiom wszytkim vmieiąc się dobrze odiąć/ y iemi pomiátáć. A czásu niedziele iedney gdy rodzicy iey do kościołá poszli/ á oná dla pewney przyczyny muśiáłá ieszcze w domu pozostáć: Rádokus krolá Alaná syn w dom do niey przyszedł/ y v ogniá ią siedzącą nálazł. oná widząc syná krolewskiego/ porwáłá się y pokornie coby miał zá potrzebę pytáłá. A on rzekł: wiem iżem krolewski syn/ ták zacny w dostátek y bogáctwá/ y mogę ćię wielce bogátą vczynić/ byleś mię vsłucháć chćiáłá. wnet czysta pánienká zrozumiawszy iż są nieczyste myśli iego: wstydem się zálawszy/ y oczy spuśćiwszy/naprzod żáłowáć poczęłá (Bog iey rozumu onego dodawał) iż ią ták nie vbráną zástał/ y rzekłá: Tyś krolewskiey krwie ták zacney/ y zá łáską Bożą po oycu ná páństwo wstąpisz/ szczęśćieby moie było gdybych ná twoie małżeństwo zezwoliłá: ále proszę ćię niech wnidę do komory/ á lepiey się vbiorę. á to mowiłá żeby mogłá vćiec/widząc iáko był nieczystą chućią zápalony. y dopuśćił iey młodzieniec do komory wniść/ mnimáiąc iż się przybrawszy wnetże do niego wroci. á oná przez inne drzwi vćiekłá/y prędko biegłá do kośćiołá.

Rozum pánieński w pokusie nieczystey.

Co obaczywszy krolewic/wypadł zá nią y dogonił iey. y miecz nád nią trzymáiąc/ rzekł: Ja ćiebie miłuię/ y wźiąć zá swoię chcę/ á ty przedemną vćiekasz. to wiedz iż ćię wnetże zetnę/iesli mi kwoli nie będźiesz. á oná mężnie rzekłá: Jam iest wiecznemu krolowi/ktory żywe y vmárłe sądźić będźie záslubiona/ á inego mieć nádeń nie mogę/ czyń co chcesz: poki duszá w ćiele/ná twoie

Krolewski syn grozi iey śmierćią ieśliby ná grzech nie zezwoliłá.

Scięta od krolewicá.

myśli nie zezwole. á młodzieniec rozgniewány/ záraz iey głowe vciął.

Głowá oná ścieta z góry ſie toczyłá áż do kośćiołá / w ktorym ſie byli ludzie iáko w niedziele ná ſłużbe Bożą zeſzli. y rzecz oná okrutna záſtráſzyłá wſzytki / á rodzicy trudno wymowić / iákim ſie płáczem y ſmutkiem karmili. Tym czáſem mężoboyca on miecz ná górze o trawe vcierał / á iż był krolewſki ſyn nikogoż ſie nie bał / y wołał/ iż ſie o to Bogá nie boie. A mąż świety Beunous pychy iego y złośći przeklętey ćierpieć nie mogąc: wziąwſzy głowe pánieńſką w rece ſwe/ ſzedł do niego y mowił: Zły człowiecze / zábiłeś okrutnie pánienke rodu krolewſkiego / ieſzcze ták grzechu wielkiego nie żáłuieſz / ktorymeś y kośćioł świety zmázał/ y Boguś ſámemu nie przepuśćił/ y dniáś niedźielnego nie vczćił. á iżeś to vczynił/ proſzę Bogá áby ćie teraz ſkarał ták iákoś záſłużył. Skoro to rzekł/ wnetże krolewic ná źiemie padł y zdechł/ á ćiáło iego ták topniało / iż go nákoniec widźieć nikt nie mogł. twierdźiło ich wiele/ iż z ćiáłem y duſzą do piekłá wźięty ieſt.

Pomſtá Boża nád mężoboycą niecżyſtym.

Co to zá mąż Apoſtolſki/ ná ktorego słowá iáko drugi Anániaſz y Záphirá od Piotrá ś. ták ſkarány ieſt mężoboycá? A trzymáiąc w reku głowe one/ y cáłuiąc ią y łzámi ią polewáiąc Beunous/ przyłożył ią do ćiáłá/ y ſwym płaſzczem ćiáło pokrył / y ſzedł do ołtarzá Mſzą mieć. ktorey ſkończywſzy/ do pánieńſkiego ſie ćiáłá wroćił/ y nabożne kazánie czyniąc / rzekł miedzy inemi słowy: iż tá pánná świeta obiecáłá Bogu mniſzką być/ ále wypełnić zá táką śmierćią nie mogłá: prośmy Páná Bogá/ áby ią ku żywotu przywroćił/ żeby mu śluby ſwoie oddáć y wypełnić mogłá. y gdy ſie wſzyſcy modlili długo: wſtał mąż świety y záwołał: Pánie Jezu Chryſte/ dla ktorego tá prágnąc niebieſkich źiemſkimi rzeczámi wzgárdźiłá/ wyſłuchay nas. áczći wiem iż tá ćierpiąc dla ćiebie w niebie z tobą kroluie / wſzákże każ ſie iey w ćiáło wroćić/ áby długo żyiąc z námi ieſzcze wielbiłá imie twoie/ á z wietſzym ſie pożytkiem y wyſługą do ćiebie oblubieńcá ſwego wroćiłá.

Wſkrzeſił zábitą áby ſlubów ſwoim doſyć vczyniłá á mniſzką zoſtáłá.

Skoro lud rzekł/ Amen: pánná iákoby ze ſnu porwáłá ſie / y proch z twarzy oćieráłá. O iáka rádość wſzytkich zdiełá. ná iey ſzyi poki byłá żywá/ znáć było prąſzkę iáko nitkę białą. Z mieyſcá gdźie ścietá ieſt y gdźie głowá pádłá/ puśćiło ſie źrzodło pieknej bárzo wody/ ktore trwa do tego czáſu/ ktorą ſie wiele chorych leczy / y zowie ſie krynicá Wenefrydy. mech z kámieni/ ktore ſie w oney wodźie náyduią/ iáko kádźidło wonią ma / á kámienie w ſtrumyſzczku onym krew ná ſobie/ ktorą ſie polały/ máią/ ktora ſie z nich otrzeć żadnym obyczáiem nie może. ná one cudá okoliczne pogáńſtwo do wiáry ſie świetey obrácáło/ widząc iáko ſługá Bogá żywego śmierćią y żywotem włádnie / y ná złe śmierć / y ná vmárłe żywot modlitwą ſwoią przemożną puſzcza/ á moc ſie przezeń Boſka ſławi. y padáiąc do nog iego / chrzeſt świety od niego bráli. A potym Beunous Wenefryde ná mniſzki poświećił/ y z iego reku záſłonę ś. ábo kápicę wźięłá/ y wiele rowiennic zek y pánienek ná on ſtan świety przywiodłá / ktorym Beunous wſzytko co mogł z iałmużny mieć / y ſprzet domowy dał / á ſam ſobie tylo koſtur zoſtáwuiąc / w iną ſtronę bieżał. á Wenefrydá pánienki w boiáźni Bożey ſpráwuiąc / y wielkie żywotá świątobliwośćią przykłády im dáiąc / żywotá tego / gdy iey Chryſtus czás oznaymił/ ſkończyłá/ y ná wieczne weſele do oblubieńcá poſzłá. Jeſzcze zá żywotá ślepey iednego kowalá corce wzrok v Páná Bogá vprośiłá / á po śmierći wietſze ludźiom dobrodźieyſtwá v ſwetgo Chryſtuſá iedná. ćiáło iey do Solopiey kláſztoru przenieśione ieſt/ roku Páńſkiego / 1138. Bogu wieczna cześć/ ninie y záwżdy / y ná wieki wiekom. Amen.

XXX. Octob Paździer.

Zywot Ezechiaſzá krolá ludu Bożego / wybrány z piſmá świętego. 2. Par: 29. ꝛc. 4. Reg: 18. ꝛc. Eſai: 38.

Eccl: 48.

KRolá/ drógą oycá ſwego Dawidá chodzącego/ ktory ſłużbę Boſką ludźiom nápráwił / y Anyoły do boiu przećiw ſwym nieprzyiaćiołom miał/ dla ktorego słońce ſie názad wrácáło / piekny żywot y cnoty wielkie y od Proroká Izáiaſzá wyſłáwione / dádzą nam poćiechę y pobudkę do ſłużby Bożey á żyćia pobożnego: byleſmy nie prożni byli ſłuchácze: w zwierćiádło pátrzący / á wnet iácyſmy ſą zápomináiący. lecz pátrzyć w te zwierćiádłá á odchodząc obmywáć y czyśćić zmázy náſze mamy. Ezechiaſz oycá miał Achá ſá krolá Judſkiego náder złego y deſperatá/ ktory nie tylo odſtąpił Páná Bogá

á chwalił

á chwalił Báálá : ale y włáſne ſyny ſwoie iemu palił y zábiiał ná ofiárę/y lud wſzytek do ſproſności oney przywodźił / y tym wſzytko páńſtwo y poddáne ſwe gubił.bo go Pan Bog ták ſrodze karał woynámi/ iż dniá iednego ſto y dwádzieśćiá tyśiecy żołnierzow iego meżnych Pháceás krol Jzráelſki pobił/y ſto tyśiecy ſámych niewiaſt pánienek y dźieći plonu wźiął.Philiſtynowie tákże y inni ziemię iego ſrodze woiowáli. bo mu był Pan Bog pomoc wſzeláką pobrał : przeto iż wzgárdźił Pánem Bogiem. y Syriyſkiego krolá nań przywiodł/ ktory tákże zwoiował páńſtwo iego. A iednák mu ony plagi Boſkie do vpámietánia nie pomogły. owſzem czáſu vćiſkow ſwoich przyczynił wzgárdy ku tworcy ſwemu / y ſam przez ſie ofiáry czynił bogom Dámáſzku ludźi tych ktorzy go woiowáli/ mowiąc : ći im bogowie pomocni ſą/ ia ie też vbłagam. lecz mu byli ná vpadek y wſzytkiemu Jzráelowi.y dwiemá ſie tu rzeczom zádźiwuieſz : iedney iáko źli zátwárdźiáli ludźie do tey ślepoty wchodzą / iż wolą trwáć w vporze ſwym/ y tu ná ziemi tákie karánie y po śmierći wieczne ćierpieć:niżli ſie Bogu y prawdźie pokłonić. á drugiey : iáko potomſtwá ták złego człowieká nie zgubił y nie zniſzczył P. Bog/ y owſzem dał mu tákiego ſyná potomká ná kroleſtwo/iż miedzy krolmi wſzytkimi po Dawidźie lepſzego nie było. vczynił to Pan Bog dla prawdy ſwey y ſłowá ſwego ktore ſpuśćił Dawidowi / iż iego potomſtwo vſtáć nie miáło ná kroleſtwie ná wieki. áza złość ludzka / prawdy y obietnice Bożey / iáko mowi Apoſtoł/ wyniſzczyć nie mogłá.

Karánie [..]áſłe pány. *Zátwárdźiáłość ſercá w karániu.* *Eccl: 49.* *Rom: 3.*

Skoro wſtąpił ná kroleſtwo Ezechiaſz/ czynił wnetże ná nim to co ſie Pánu Bogu podobáło / wſzyſtko ná wzor oycá ſwego Dawidá.Ták w dobrey y świeżey pámięći były poſtępki ſtárego Dawidá v tego Ezechiaſzá/iż opuśćiwſzy bliſkich oycow ſwych złe przykłády / do ſtárych ſie onych świetych gárnął. ábyśmy y my ná złe ácz ich więcey ieſt nie pátrzyli / iedno ná dobre ácz ich mniey/przykłády oczy obracáli. Wźiáwſzy Ezechiaſz ſkáżone bárzo páńſtwo: nie ták żáłował świeckich ſzkod iáko duchownych(bo dla nich świeckie ſtoią ábo giną) iż ludźie złym powodem oycow iego Páná Bogá ſwego opuśćili / chwałę iego ſpuſtoſzyli y duſze ſwoie zgubili:przetoż tego roku pierwſzego pánowánia ſwego máiąc lat dwádźieśćiá y pięć / otworzył dom Páńſki/ktory był ſplugáwiony y zámkniony / y przywiodł kápłany y lewity / y we drzwiách kośćielnych mowił do nich: Słuchayćie mnie lewitowie/á poświęććie ſie : oczyśććie ten dom Páńſki / dom Bogá oycow wáſzych / wyrzuććie z niego nieczyſtość. zgrzeſzyli oycowie naſzy y złe vczynili opuſzczáiąc Páná Bogá y odwracáiąc twarzy ſwe od kośćioła y od ſłużby iego. wzburzyli gniew Boſki ná ſie/y dał ie Pan Bog w táką zgubę iáko widzą oczy wáſze. ſámi mieczem poginęli/oycowie wáſzy/ſynowie / corki y żony wáſze w niewolą pobráne ſą.Mnie ſie ták podoba/ábyśmy vczynili przymierze z Pánem Bogiē Jzráelſkim/ żeby oddalił od nas gniew ſwoy.Namilſzy ſynowie / nie czyńćieſz medbále. boć was Pan Bog obrał ábyśćie ſtali przed nim y iemu ſłużyli/y kłániáli ſie y ofiáry czynili.

[Złe] oycow ſwe przykłády opuśćił, á do ſtárych ſie [k]łaniał. *2. Par: 29.* *Otworzył kośćioł Páńſki, y ſłużbę Bożą napráwił.* *Vpominánie krolewſkie do kápłanow*

To byłá rzecz iego do kápłanow.z ktorey baczyſz do napráwy kroleſtwá ſwego odkąd począł/ y iákie kłádł fundámenty : nie od zbroie/koni/ żołnierzow/ bo to wſzyſtko nic gdy przyiáźni Boſkiey nie maſz.á ktemu widźiſz/iáko nie mogł ináczey vbłágáć Páná Bogá/iedno przez kápłany ná to obráne y wyſadzone. ktorym dáiąc tákie ſerce y pobudkę/ powinność krolewſką y pánow Chrześćiáńſkich wypełniał / ktorzy wieść do tego kápłany y pomoc im wſzelką dáć winni/áby chwałá Boża trwáłá y kwitnełá/y w kośćiołách imię świete iego chwalone było/ y ofiáry nie vſtawáły. Vczynili duchowni wſzyſtko/y przez ośm dni odnowili poświecenie kośćiołá y naczynia wſzyſtkiego do ſłużby Boſkiey ſłużącego. y zebrał krol wſzytek lud/y ofiáry czynił z nimi w kośćiele Pánu Bogu oycow ſwoich. á lewity poſtánowił z muzyką rozmáitą wedle porządku ich/ iáko był náuczył Dawid/ktorzy zgodne pienia czynili áż do ſkończenia ofiáry.y chwalili P. Bogá z wielką rádośćią.y gdy ſkończyłá ſie ofiárá/ſchylił ſie krol y wſzyſcy z nim y pokłonili ſie.y kázał Ezechiaſz áby Pſálmy Dawidowe y Aſáphá Proroká śpiewáne były/y śpiewáli chwaląc Páná Bogá z rádośćią / y ná koláno vpadáiąc kłániáli ſie.

Náprawił ſłużbę Bożą *2. Par: 29.*

To vczyniwſzy Ezechiaſz w Jeruzálem z ludem ſwym/ſtárał ſie też iákoby y inne od heretyctwá y báłwochwálſtwá odwiodł/ ktorzy pod inym krolem byli miedzy dźieśiąćią pokolenia / ktore iuż też Pan Bog przez krolá Aſſyriyſkiego Sálmánazárá karał/ iż ie w niewolą brał y prowádźił daleko.y piſał do nich liſty áby przyſzli do Jeruzálem/ iáko zakon Moyżeſzow vczy / żeby

4. Reg: 7. *Liſty rozſyłał do ie*

dnośći od-ßczepieńcow wzywáiąc.

tám pokłonili ſię Bogu oycow ſwych / Bogu práwemu/opuśćiwßy inne. y złożywßy czás ieden ná czynienie wielkiego święta y ofiar: rozeſłał do nich liſty y posły/ do onych odßczepieńcow / przyzywáiąc ich do iednośći y do Bogá y ołtarzá y kośćiołá y kápłáńſtwá iednego / ktorego odſtąpili. y piſał w te słowá:

Synowie Jzráelſcy/wroććie ſię do Páná Bogá Abráhámowego/Jzáákowe° y Jzráelowego / á on ſię też wróći do tych oſtátkow ktore vßły ręku królá Aſſyriyſkiego. nie bądźćieß tácy iáko oycowie wáßy y bráćia wáßy/ktorzy odſtąpili P. Bogá oycow ſwoich / y dał ie Pan Bog w vpadek iáko to widźićie. nie zátwárdzayćie krzczyce wáßey / iáko oycowie wáßy / podayćie ſię Pánu/á przyidźćie do kośćiołá iego ktory ſobie poświęćił ná wieki. Służćie Pánu Bogu oycow wáßych/á on odwróći gniew ſwoy od was. bo ieſli ſię wy ku Pánu nawróćićie: y bráćia wáßy poimáni w niewolą y ſynowie wáßy/ naydą miłośierdźie v pánow ſwych ktorzy ie poimáli / y wrocą ſię do źiemie tey: bo łáſkáwy ieſt y vżyty P. Bog wáß/y nie odwróći twarzy ſwoiey od was/byleśćie ſię wy do niego náwróćili.

Iedni ſię náimiewáli, drudzy ſię náwrácáli.

Z tym biegáli oni posłáńcy prędko od miáſtá do miáſtá. ále ſię oni z nich śmiali y vrągáli: wßákże niektorzy ná oney rádźie przeſtáiąc do Jeruzálem przyßli. A w páńſtwie Ezechiaßowym w powiećie Judſkim sſtáłá ſię ręká Páńſka: to ieſt łáſká Boża/ iż im dał ſerce iedno/ iż wßyſcy vczynili iáko krol kazał y pánowie/wedle słowá Bożego. Ziácháłá ſię tedy wielkość ludźi z rozmáitych ſtron do Jeruzalem / gdźie naprzod obalali y pſowáli ołtarze pogáńſkie/ y wßytko tłukąc wrzućili w rzeczkę Cedron. y węża miedźianego ktorego był vlał Moyzeß ná pußczy/ktoremu do onego czáſu ſynowie Jzráelſcy ofiáre czynili / ſkruſzył Ezechiaß/y inne bałwany/y cokolwiek było znákow báłwochwálſtwá popſował. Potym ono święto wielkonocne z wielkimi ofiarámi Pánu Bogu przez czternaśćie dni z wielką rádośćią świećili/ y chwalili Páná Bogá / y ná końcu wſtáli kápłani y lewitowie/y błogoſłáwili ludźiom. y wysłuchał Pan Bog głoſu ich / y weßłá modlitwá ich do mießkánia świętego niebieſkiego. y wróćiwßy ſię lud z dźieśiąći pokolenia do domow ſwych/ poobalali y ſkruſzyli báłwany y ołtarze bogow fałßywych.

Wężá Moyzeßowego miedźiánego ſkruſzył Ezechiaß.

4. Reg: 18.

Kápłáńſka modlitwá iáko poważna.

Kápłany dobre krol miłował, y żywność ich opátrował.

A Ezechiaß łágodnym ſię ſtáwił lewitom/ zwłaßczá ktorzy byli rozumni w zakonie Bożym/ y vpominał ludźi áby ich opátrowáli ofiárámi/żeby ſię báwić náuką zakonu Bożego mogli / á nie myślili o nábywániu żywnośći. Tedy lud wielkie ofiáry / y ze wßytkich máiętnośći dźieśięćiny przynośił: ták iż było názbyt. y z onego co zbywáło vczynił Krol Ezechiaß gumno ná dom Boży / y dał ſtárßego lewitę ná opátrowánie dobr onych. y opátrzył krol żywnośćią wßytki inne lewity wedle potrzeby káżdego/y czynił to co dobrego ieſt y práwego y prawdźiwego przed Pánem Bogiem ſwym / we wßytkiey ſłużbie Bożey y zakonie / y ceremoniách á obrządkách iego: chcąc cáłym ſercem ßukáć Páná Bogá ſwego/y wßytko mu ſię powodźiło.

By Kátholiccy krolowie ták fundowáli kroleſtwá ſwe/á zrozumieli czym ſtoi ßczęśćie ich: iż tylo ſłużbą kośćielną á chwałą Bożą/ á porządkiem kośćielnym y ofiárámi ich: lepieyby ſię im wßytko powodźiło. á gdyby z tákim męſtwem y vfánim ku Bogu kácerſtwom ſię/ktore do pogáńſtwá y báłwochwálſtwá y zápomnienia Bogá wiodą/ ſprzećiwili: rychleyby gniew Boży ktory ſię dla tego ná páńſtwá ich obala/ przykłádem tego królá oddalili. Widźieliſmy nabożeńſtwo tego królá: áby kto nie rzekł kośćiołem ſię tylo báwił / á woyny wieść nie vmiał: obáczmy iego męſtwo w boiu.

Wypowiedźiał przymierze krolowi Aſſyriyſkiemu y dáwáć mu dáni niechćiał. y Philiſtyny pobił/y zwoiował wßytki kráiny ich. Przyßły nań wielkie woyſká Sennácherybá królá Aſſyriyſkiego / ktory iuż wßytki był kroleſtwá wſchodnie podbił pod moc ſwoię: nie przeląkł ſię go/ále opátruiąc wßytko mądrze ku boiu y obronie/ y oſadzáiąc mężnym żołnierſtwem ile mogło być mieyſcá należyte/y odeymuiąc nieprzyiaćielowi wody: oſtátek Pánu Bogu poruczał. y zwoławßy rotmiſtrze ſwoie y hetmány/vpominał ich łágodnie tymi słowy: Mężnie ſobie poczynayćie/ á vtwierdzayćie ſię / niechćieyćie ſię bać królá Aſſyriyſkiego y tey wielkośći ludźi ktora z nim ieſt: bo więcey ich ieſt z námi á niżli z nim: bo z nim ieſt moc ćieleſna: á z námi ieſt Pan Bog náß pomocnik náß nieomylny/ ktory náße woyny záſtąpi. Tymi słowy wźiął ſerce wielkie wßytek lud / y przyßło do oblężenia miáſtá Jeruzálem.

Męſtwo królá n[...] bożnego. 4. Reg. [...]

Vpominánie do [...] nierzow.

Vfánie w P. Bogu w boiu.

Tedy Sennácheryb hárdy / poſłał bluźnierſki liſt do Ezechiaßá / rádząc áby Bogu ſwemu nie dufał: bom ia/ práwi/ tákich

wiele bogow pokolátał. A on o modlitwę prosząc Izáiaszá Prorocká/ wziął list on do kośćiołá/ y rozwinął go przed Pánem Bogiem/ prosząc áby o sławę swoię czynił/ á pokazał nád nieprzyiaćioły wszechmocność prawego bostwá swego. y vsłyszał słowá ony od Proroká Izáiaszá: Nie wnidźie Sennácheryb do miástá tego/ mowi Pan Bog: wroći się drogą ktorą przyszedł. obronię miásto to y wybáwię ie dla mnie y dla Dawidá sługi mego. Pátrz iuż był Dawid od stu y kiládźieśiąt lat vmárł: á iescze iego wysługi miástá y ludu bronią. co to zá poważność táka świetych Bożych vmárłych/ dla ktorych Pan Bog odpuszcza żywym? y nocy oney nádchodzącey przyszedł Anyoł Páński/ y zabił w woysku Sennácherybá sto y osmdźieśiąt pięć tyśięcy ludźi. y pomśćił się Pan Bog bluźnierstwá imieniá swego/ y pohánbił nieprzyiaćiele ludu swego/ á obronił krolá nabożnego/ ktory mocy sámego Páná Bogá swego dufał. o iáki wźięłá hárdość vpadek/á pokorá gorę. o iáko vćiekał on butny á swey śile dufáiący krol/ ktory się Bogiem czynił/ pátrząc ná trupy swoie iedney godźiny pobite/ iáki zárаz w woysku onym był wrzask y huk stękáiących y vmieráiących/ nie od ręki ludzkiey/ále od mieczá niewidomego. O iáko wielka moc twoiá Pánie/ ktory iednym sługą twoim Anyołem/ tákąs klęskę hárdych vczynił. Ziśćiło się co mowił świety krol: oni máią moc ćielesną/ ktora iáko śiáno y trawá pod kosą wiednie: á my moc Boską y duchowną Bogá nászego nigdy nieprzemożonego. Nád to gdy vćiekał Sennácheryb/ á názad się często ieśli go nie gonią oglądał/ gdy do domu się swego wroćił/ á w bożnicy swey kłániał się Bogu swemu Nezráchowi: własni synowie iego dwá/ Adrumelech y Sárázár miecze w nim swe vtopili. y ten ktory Bogá prawe° nie słuchał/ od włásnych synow posłuszeństwá nie miał/ á ktory syny innym w niewolą brał/ od własnych zginął.

Potym Ezechiaszowi dal Pan Bog pokoy wielki w okolicy/ y wiele ludźi iego przykłádem przywodźili się do Páná Bogá y ofiar iego/y dawáli Ezechiaszowi dáry/y wyniosł go P. Bog w sławie v wszystkich narodow. Przyszedł też czás iż záchorzał bárzo áż ná śmierć/ y wszedł do niego Izáiasz Prorok y rzekł mu: toć wskázuie Pan Bog: rospraw dom swoy bo vmrzesz á żyw nie będźiesz. Słowo to vsłyszawszy Ezechiasz/ czuiąc się iescze do sądu Bożego niegotowym/ á wiedząc iż wrotá niebieskie otworzone nie są/ y Chrystus nádźieiá świetych nie przyszedł: obroćił się do śćiány y modlił się do Páná Bogá w te słowá: Proszę wspomni Pánie iákom się spráwował przed tobą w prawdźie y w cáłym sercu/ á iżem czynił to co dobre iest przed oczymá twoimi. y płákał płáczem wielkim. Obáczmy iáka modlitwá iego: nie zda się modlić/ ále sam śiebie iáko on Pháryzeusz chwalić/ y pychę iákąś z dobrych swych vczynkow pokázowáć/ y przed Bogiem się przed ktorym nikt się prawym czynić nie może/vspráwiedliwiáć. lecz kto się przypátrzy: obaczy/ iż tám byłá wielka pokorá z nádźieią głęboką sczepiona. Mowi pismo o iálmużnie y dobrych vczynkách/ iż są wielką nádźieią przed Bogiem wszytkim czyniącym ie. Luc: 18. Tob: 4.

A Izáiasz káznodźieiá tego Ezechiaszá tenże co mu śmierćią groźił/obiecuie/ mowiąc: gdy się nád łáknącym politujesz y strapioną duszę poćieszysz y nakarmisz: w ćiemnośćiách (to iest w przygodách twoich y niesczęśćiu) wznidźie świátłość twoiá: á ćiemnośći twoie będą iáko pułdnie/y zdrowie twoie rychley się vkáże. A ták dobre vczynki czynią nádźieię wielką przed Bogiem. ktore iż tu ten krol Bogu przywodźi ná pámięć/á imi się zástáwia: chwálebnie to czyni y bez żadney swey chluby y pychy. bo ták pokornie myślił: ácżem z twey łáski czynił co dobrego: wszákże ty z teyże łáski zapłátęś zá to obiecał/ słowá się tobie vpominam/ á sobie nie dufam. ácz vczynki moie były we mnie dáry twoie/ wszákżeś mię ćieszyć zá nie y wysłuchác mię w przygodách moich obiecał. Bárzo się oná modlitwá podobáłá temu/ktory ná sercá nie ná słowá pátrzy. bo y skruchá do niey przystąpiłá y płácz zá grzechy/ktore się iáko człowiekowi przytráfiáły/y rozmyślał/ iáko mowi w pieniu swẏ/látá swe w gorzkośći duszę swoiey/ták iż go wysłuchał P. Bog/ y iescze sobie nie tylo zdrowia/ ále y łáski iego oną pokutą przyczynił. á pátrz iáko prędki Pan Bog do miłośierdźia kto się ku niemu z cáłego sercá obráca: iescze był Izáiasz w puł śieni odchodząc: á owo głos się stał do niego Páński: wroć się á powiedz Ezechiaszowi wodzowi ludu mego: vsłyszałem modlitwę twoię y widźiałem łzę twoie/á otom ćię vzdrowił. trzećiego dniá wstániesz y do kośćiołá poydźiesz/ á iescze piętnaśćie lat przydánego żywotá mieć będźiesz. obronię ćię od krolá Assyryiskiego/ Esa: 18. Vczynki dobre czynią nádzieię przed P. Bogiem

skiego/ á miásto to wybáwię dla mnie y dla Dawidá sługi mego. on tylko o zdrowie prosił: á Pan Bog mu y to dáie czego prosić nie śmiał/ iáko szczodrobliwy Pan/ zasługę y nádzieię sług swoich przewyższáiąc.

Tedy Izáiasz ná vpewnienie onych słow y obietnice od Páná dał mu táki przedziwny znák: chcesz/ powiáda/ ná vpewnienie tego co mowię/ że się dziesięć stopniow słonce záraz naprzod pomknie/ ábo názad vstąpi? á to ná tym słonecznym zegárze wnet poznasz. y zezwolił krol áby się názad wstąpiło. záwołał Izáiasz prorok do Páná: y wnet się ták stáło. o wielka modlitwá Prorocka/ wielka dostoyność krolewská dla ktorey się słonce názad wracáło. tákim cudem á tylo raz słychánym Pan Bog vczcił święte swoie. y kazał dáć Izáiasz stłuczonych fig/ y położył ie ná wrzod Ezechiaszow y ozdrowiał. y przyczynił mu Pan Bog wiele świeckich dobr y sławy.

Słońce się názad wrociło.

A gdy miał v siebie posły krolá Bábilońskiego/ ktorzy mu listy y dáry przynosili ráduiąc się z ozdrowienia iego: był im rad/ y vkazał im dostátek wszytek domu swego/ w pychę się nieiáką podnosząc. ktorą chcąc P. Bog vkáráć w nim: posłał do niego Izáiaszá. y pytał Prorok krolá: co powiádáią ci mężowie y skąd przyszli? á on rzekł: z daleka do mnie przyszli aż z Bábilonu/ y vkazałem im wszytko co mam w skárbiech y pokłádzie moim. A Izáiasz rzekł gániąc iego onę pychę: słuchay słowá Bożego: przyidzie ten czás/ gdy to wszytko z domu twoiego wybiorą/ y to co zebráli oycowie twoi do Bábilonu poniosą/ y nic nie zostáwią/ y syny twoie wezmą/ y náczynią z nich rzezáńcow do pałacow krolá Bábilońskiego. obaczył się Ezechiasz/ y vkorzył się bárzo nisko P. Bogu swemu/ y rzekł ná ono pogrożenie/ bárzo pokorne y wiernego sługi Bożego słowá: Dobre/ práwi/ słowo Páńskie: tylo niechay będzie pokoy y prawdá zá dniow moich. Izali to dobrze krolu że twoy dom zwoiuią/ y dzieci twoie w niewolą pobiorą? Dobrze gdy się ták Pánu Bogu podoba/ á tym w łásce y miłości grzechy násze karze. O wielka powolności. iáko się ten schylił pod rozgę Bożą/ á bez szemrania wdzięcznie przyiął/ cokolwiek Pan Bog doczesnie dopuścić miał/ tylo sobie vpátrował łáskę iego/ pokoy y przyiaźń y prawdę/ á visczenie obietnic onych pokoiu wiecznego/ ktorego czekał. przez Iezu Chrystá Páná nászego. Żył ná krolestwie lat dwádzieścia y dziewięć/ żywotá swego pięćdziesiąt y cztery. Bogu cześć ná wysokości. Amen.

Isa: 39.

XXXI Octob. *Pazdzier.*

Żywot Iozyaszá krolá ludu Bożego/ wyięty z pismá świętego. 4. Reg: 2c. 22. 2. Par: 34. 2c.

PO śmierci Ezechiaszá dobrego krolá/ nástąpił ná páństwo syn iego Mánásses/ zły á niezbożny: ktory będąc do dwunaście lat od oycá bogoboynego dobrze wychowány/ ták się bárzo skáził/ iż odstąpił Páná Bogá/ y wiáry y kápłanow iego/ y wznowił odszczepieństwo y służbę szátáńską/ dziádá swego Achásá náśláduiąc/ á to co wedle Bogá y zakonu Páńskiego Ezechiasz oćiec iego náprawił/ psuiąc. náczynił w kośćiele Bożym ołtarzow obcych/ y do tego szaleństwá przyszedł/ iż syná swego spalił czártom ná ofiárę/ y czárowánia y czárnoksięstwá stroił/ y wszytkie swoie poddáne tąż bezbożnośćią záraził. Nákoniec stał się wielkim okrutnikiem nád swemi/ á krew niewinną rozlewał w Ieruzálem/ ták bárzo/ iż się iey onemu miástu nálało/ iáko mowi pismo/ áż do gęby.

Mánásses zły krol na przodku.

4. Reg: 21.

Vpominał go P. Bog y poddáne iego/ przez Proroki swoie: ále dbáć ná to nic niechćieli. áż potym przepuśćił na one zátwárdziáłe ludzi krolá Assyriyskiego/ ktory z wielkimi woyski przyszedszy pokarał złoczyńce/ y krolá Mánássem poimał/ y ćiásno okowánego záprowádził do Assyryey/ y w głęboką wieżę wsádził. w ktorey będąc bárzo znędzony/ obaczył się on wielki grzesznik/ y vdał się do pokuty/ y żałował á płákał przed Pánem Bogiem w gorącym y skruszonym sercu. oczy iego ktore był grzech záślepił/ nędzá mu otworzyłá/ y poczáwszy boiáźnią niewolniczą/ skończył synowską/ y vżył dobrze biczá Bożego ná popráwę swoie. Ták sobie vbłagał Pána Bogá on wielki grzesznik/ iż mu nie tylko grzechy odpuśćił/ ále go też z więzienia wybáwił/ y przywroćił mu krolestwo. ná ktorym iuż się w boiáźni Bożey iáko karány záchował/ y náprawił służbę Bożą/ á fałszywą náukę wykorzenił/ y wszytkie poddáne przywiodł/ iż służyli P. Bogu swoiemu. żył ná krolestwie lat 55.

Syn potym iego Amon nástąpiwszy ná páństwo/ był zły bárzo. y wznowił wszytko odszczepieństwo y służbę szátáńską: podo-

bno sobie

bno ſobie myślił: będę tákże vżywał ſwey woley y bezzakonnośći heretyckiey/ niedbáiąc nic ná ćiáſne práwo Boſkie: zażyię roſkoſzy pokim młod: á gdy ſię ſtárzeię/ tákże będę iáko moy oćiec pokutował y ſłużył Pánu Bogu. lecz do pokuty y lat oycowſkich nie przyſzedł. bo ledwie dwie lećie ná páńſtwie w niezbożnośći oney przyżywſzy/ od ſług ſwoich zábity ieſt. Nie trzebá ſię ná to ſpuſzczáć/ iż iednego P. Bog áż do ſtárośći czeka: gdyż táiemney rády iego niewiemy/ á o niepewnym czáśie śmierći/ y roſkazániu iego pewnym wiemy/ ábyſmy dźiś z grzechu powſtawáli á iutrá nie czekáli.

Náſtąpił ná kroleſtwo ſyn tego Amoná Jozyaſz/ ktorego żywot przekłádamy/ tego ſobie P. Bog z dáleká przeyźrzał y obrał. bo ieſzcze przed dwiemá ſty y kiládźieśiąt lat/ Prorok Addo (iáko drudzy mowią/ bo go piſmo nie miánuie) opowiedźiał/ iż ſię národźi táki á táki krol/ y miánował imię iego Jozyaſz/ ktory fałſzywe Bogi wygubi y obce ich ołtarze ſkáźi. Máiąc ośm lat Jozyaſz/ mowi piſmo/ ieſzcze máluczkim dźiećięćiem/ pytał ſię o Pánu Bogu oycá ſwego Dawidá. bo w tych lećiech ták młodo ná kroleſtwie poſtáwiony był/ y roſł nie tylo w látá/ ále w boiáźń Bożą/ y czynił to co práwo ieſt przed obliczym Bożym/ chodząc drogámi oycá ſwego Dawidá/ nie ſkłonił ſię áni w práwo áni w lewo. á máiąc lat 12. ná páńſtwie/ á żyćia ſwego 20. popſował y obalał ołtarze Báálowe/ y bálwany wſzytkie potłukł y ſkruſzył/ á fałſzywych prorokow vmárłych kośći palił/ y oczyśćił od bálwochwálſtwá páńſtwo ſwoie y Jeruzálem. ná czym nie máiąc doſyć/ puśćił ſię z woyſkiem do dźieśiąći pokolenia (bo iuż byli oni odſzczepieńcy od pogáńſtwá zniſzczeni/ y dźieśięć ono pokolenia w niewolą zágnáne do Aſſyryey) gdźie Jozyaſz proroki fałſzywe gubił y zábiiał/ y kośći ich ná ołtarzách onych ſzátáńſkich palił. y cokolwiek oni nieſzczęśliwi á vpádli krolowie w dźieśiąći pokoleniách bezbożnośći czártowſkiey náczynili/ wſzytko wykorzenił y zabobony ich przeklęte zepſował.

A gdy był w Betel/ ołtarz on ktory był przed dwiemá ſty y śiedmdźieśiąt lat Hieroboám krol zbudował/ ná viſzczenie proroctwá/ ktore o nim było/ ſkáźił/ y w proch ſkruſzył/ pierwey ná nim kośći vmárłych fałſzerzow y prorokow ſpaliwſzy. Ná pomſtę onych heretyckich miniſtrow/ y po śmierći kośći ich wymiátáć z grobu y palić/ á oczyśćiáć mieyſcá/ ná ktorych fundował ſłużbę Bożą/ kazał. y gdy tám miedzy kośćiámi tráfił ná grob z napiſem Proroká Bożego od lwá zábitego/ ktory o dźiejách onych iego ninieyſzych prorokował: ruſzáć ich nie kazał. á fałſzywe kápłany żywe/ ktore tám nalazł/ ná ołtarzách ich pozábiiał. y wroćiwſzy ſię do Jeruzálem/ kazał nápráwowáć kośćioł. y iáłmużny zbieráiąc kápłani/ rzemieśniki chowáli/ y wſzytko prędko nápráwili. bo zewſząd hoyne iáłmużny ná to do nich nieśiono. 3. Reg: 13.

Iáłmużny zbieránie ná kośćioł

A oſmnaſtego roku kroleſtwá iego: nálazł Helchiás kápłan w kośćiele kśięgi zakonu Bożego/ one ktore ſam Moyzeſz zoſtáwił/ y poſłał ie do krolá. ktore gdy przed krolem czytano/ gdy vſłyſzał krol zakon Boży y práwo iego/ ktore w tákim zápomnieniu było/ y roſkazánie woley Boſkiey: drápał ſzáty ſwoie y płákał bárzo/ żáłuiąc przeſtępſtwá onego y opuſzczenia Bogá práwego. y mowił do kápłanow: Jdźćie á pytayćie ſię P. Bogá/ y rádźćie ſię á modlćie Pánu Bogu zá mię y zá te oſtátki Jzráelá y Judy: o to żeſmy tego nie chowáli co w tych kśięgách ieſt/ wielki gniew Boży ná nas iáko deſzcz vpadł/ iż oycowie náſzy nie pełnili roſkazánia Páńſkiego/ áby to czynili co w tych kśięgách piſano ieſt. Táką ten miał żáłość święty krol z podeptánia czći Boſkiey/ choćiaż ſam nie był od młodośći tákimi grzechámi zmázány. ták ſię bárzo zá grzechy cudze fráſował/ wiedząc iż dla nich gniew ſię Boży y ná potomſtwo rośćiąga. 4. Reg: 23.

Nád kśięgámi zakonu Bożego y grzechámi ludzkiemi płákał

Grzechy cudze dobrym fráſunek zádáią.

Podobáło ſię Pánu Bogu ono krolewſkie płákánie y wzruſzenie ſercá/ y wſkazał do niego przez iedne niewiáſtę Oldę/ ktora miáłá duchá Prorockiego: To mowi Pan Bog: obrocę gniew moy ná mieyſce to y ná obywátele iego/ zá to iż mię opuśćili/ á Bogom obcym ofiáry czynili/ y káráć ie tym będę co w tych kśięgách piſano ieſt. wſzákże krolowi/ ktory was poſłał ná pytánie do Páná/ powiedzćie: iżeś tych kśiąg ſłuchał/ y zmiękczyło ſię ſerce twoie/ y vkorzyłeś ſię przed Pánem/ y wſtydźiłeś ſię oblicznośći moiey/ drápałeś ſzáty ſwoie y płákałeś przede mną: iam też ćiebie wyſłuchał. bo ćię zbierzę do oycow twoich w pokoiu/ á oczy twoie nie oglądáią złego/ ktore przywiodę ná mieyſce to. Skąd baczym iż ieden dobry przełożony oddalić może gniew Boży od poddánych ſwoich: á iż to ieſt láſká Boża/ kogo P. Bog śmierćią przed złym czáſem potyka/ á pátrzyć ná zelżywość imieniá ſwoiego/ y vpadek kośćielny/ nie da.

Pomſtá Boſka ná złe, miłośierdzie ná dobre.

Zátym krol do więtſzey ſię pilnośći nápráwy

Vrząd krolá dobrego.

práwy chwaly Bożey pobudźił. y zezwawßy kápłany wßytkie y lud wßytek y poddáne ſwoie do Jeruzálem do kośćiołá / od málego do wielkiego: czytał krol wßytkie słowá w zakonie Bożym piſáne. y ſtoiąc ná ſwey ſtolicy / wziął przymierze przed Pánem / áby iemu ſlużyli / y czynili wolą y roſkazánie iego / z cáłego ſercá y z cáley duße ſwoiey. y wßytkich poddánych poprzyśiągł wedle vmowy P. Bogá ich / áby mu ſlużyli. y ták wiele ſpráwił onym przykłádem ſwoim y pilnośćią / iż nie tylo Judá y Beniámin: ále y ony oſtátki w dźieśiąći pokoleniách ſlużyli Pánu Bogu / y oddalił wßytki brzydkośći w ktorych leżeli. y poki był żyw Jozyaß krol / nigdy nie odſtąpili od P. Bogá oycow ſwoich. Ták wiele należy ná dobrym krolu / ktory y przykłádem y namową pobudzał kápłany do pilney ſlużby Boſkiey / mowiąc do nich: ſlużćie Pánu Bogu wáßemu y ludowi iego Jzráelſkiemu / á ſkrzynię poſtáwićie ná mieyſcu ſwym w kośćiele / á ſámi miedzy ſobą porządek opiſány od Dawidá záchowuyćie / y bráćią ſwoię do tego przyprawćie.

Przykłády roſkazánie dobrego krolá wiele może ku naprawie kośćielney.

Vpominánie krolewſkie do kápłanow

Vczynił też Jozyaß świeto iedno wielkonocne / ná ktore zebrał lud ze wßytkiego Jzráelá do Jeruzálem / y ofiárował niezliczonych ofiar liczbę / y porządnie z kápłany y kántory ſlużbę Páńſką odpráwuiąc / śiedm dni z weſelim wielkim świecili. Nie było tákiego świetá od czáſow Sámuelá Prorokâ. A kroluiąc ßczęśliwie y lud ſwoy w boiáźni Páńſkiey záchowuiąc: gdy ſię ná woynę przećiw Neáchowi krolowi Egiptſkiemu wypráwił / ná niey poſtrzelony vmárł. Nie dźiwuy ſię tákiey śmierći ták chwálebnego krolá. ſpráwiedliwemu / iáko mowi piſmo / káżda śmierć iednáka / gdy záwżdy ná nię gotow / ták iákoby ßkody z niey nie miał / ále one po śmierći / ná ktore robi y ktorych ſię ſpodźiewa / ochłody. Ná obronie kośćiołá Bożego y ludu ſwego zá poddáne ſię záſtáwiáiąc / piękna ieſt y ſlawna śmierć. Też Pan Bog ktore miłuie nie záwżdy ie ßczęśćim świeckim ćießy / y owßem tego y ſámi nie prágną / iedno ile czći iego świetey / ludzkiemu dobremu á zbáwieniu ich ſluży. Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki. Amen.

I. Noué. *Liſtopádá*

MIESIĄC LISTOPAD NOVEMBER.

Ná dzień wßytkich Swietych / Kazánie krotkie.

Rozdział kazánia.

1. Gdzie ſą duße vmieráiących.

2. Iáko ſię máią.

3. Iáką my z nimi ſpołeczność mamy.

WRzeſławnym dniem dźiśieyßym / ktorym nie iednego / ále wßytkich w niebie duß z Chryſtuſem kroluiących pámiątkę vroczyſtą obchodźim / chce też po nas mátká miła náßá Kátholicki kośćioł: ábyſmy ſię pytáli o onych zmárłych bráciách y śioſtrách náßych / ktorzy tu byli przed námi ná ziemi w iednośći wiáry y w vczeſtnictwie domu tego Bożego / w ktorym z łáſki Bożey oſádzeni ieſteſmy: gdźie ſą / iáko ſię máią / iáką my tu ießcze pozoſtáli ſpołeczność z nimi mamy. o czym wiedząc / ſkuśić dźiś ßczęśćia y weſela ich w duchu możemy: ábyſmy ſię tym ochotniey tą drogą ktorą oni do niego przyßli / puſzcząli / y mocniey ná niey ſtali. Wiárá tedy náßá powßechnego y Apoſtolſkiego kośćiołá / ktora ieſt / iáko mowi Apoſtoł / dowod pewny rzeczy tych / ktorych nie widźim / y fundáment niewzruſzony tych ktorych ſię ſpodźiewamy / ktora ieſt pewnieyßa niżli ktore demonſtrácye y ná oko pokazánie wßytkich medrcow świátá tego / ták ſławi y náucza: iż ći ktorzy ſię tu w kośćiele Bożym y w iednośći á vczeſtnictwie iego odrodźili / y w wierze nieoſłábioney dobre vczynki czynili / ábo w pokućie zeßli: ieſli doſkonáli ſą / po ſądźie Boſkim ná ich oſoby w oſobliwośći vczynionym / idą do kroleſtwá krwią Chryſtuſową otworzonego / y pátrzą ná twarz Bożą / y vżywáią pokoiu y weſela tákim zgotowánego. A ieſli ſą niedoſkonáli / á máło dobrego ábo nic nie czyniąc / iednák w pokućie y ſkruße z kośćielnemi ſákrámenty ábo z prágnienim ich / gdy przyść k nim nie mogli / z tego świátá zeßli: nie záraz ná pokoy on idą / áni do widzenia twarzy Bożey przypuſzczáni ſą: ále ná męki czyścowe docześne odkazáni / czynią doſyć ſpráwiedliwośći Bożey / przez śmierć y cześć Chryſtuſowę od wiecznego potępienia y piekłá wolni zoſtáiąc. ktorym pewną á nieomylną pomoc przez ś. Mßey ofiárę y iálmużny / modlitwy y poſty / wierni tu ná ziemi czynić mogą.

Hebr: 11.

mić mogą.

3.

nic moga. A ći ktorzy nie w iednośći y okrom kośćielnego vczestnictwá y pokoiu/ bez wiáry/bez dobrych vczynkow/y bez pokaiánia y skruchy vmieraia: ná wieczne piekło y potepienie/záraz po śmierći ida.

...záraz do piekłá.

To iest wiárá powßechna y náuká prorocka y Apostolska. A o tych ostátnich nic wiecey nie mowiac/ iedno ábysmy sie ná ich nigdy nieskończone meki ogladali/ á z kośćiołá sie nie wychyláiac/ dobre vczynki ktorymi w wierze piekłá vchodza/y pokutne owoce czynili: ide do pierwßych. Bo o śrzednich w czyścu ćierpiacych iutrzeyßy dźień ma mieysce mowienia. Nic nie watpim/ iż duße wiernych świetych Bożych/ ktorzy tu ná wiáre y słowo Páńskie w pokućie y dobrych vczynkách robili/ y w teskności tego wygnánia do oney sie oyczyzny gorney kwápili/ y w ćierpliwośći dokończyli: nie gina y bez poćiechy nie zostáia. A cożby Chrystus pokutuiacemu łotrowi po śmierći obiecował/ mowiac: dźiś zemna w ráiu bedźieß? á cożby zá odpocznienie brał ná łonie Abráámowym Łázarz? do czegoby Apostoł prágnał chcac sie rozwiazáć z tym ćiáłem? dla czegoby świeći/iáko tenże mowi/ták wiele ćierpieli/ á tym zdrowiem y żywotem gárdźili? bylićby bárzo głupi/ by tu ćierpiac ná źiemi/ po śmierći sie roskoßy nie spodźiewáli: ráczeyby rzekli: iedzmy/ piymy/ á tu dobrego záżiymy. bo po śmierći (iáko v Medrcá mowia bezbożnicy)nic nie bedźie. lecz ináczey czynili/ vstáwicznie tu vmieráli/ y nic dobrego záżyć/ y do żadney tu roskoßy y kochánia przystáć niechćieli: áby one przyßłe po śmierći mieli. czemużby pismo mowiło: spráwiedliwego ieśli śmierć przyśpieie/ w ochłodźie zostánie?

Duße nie vmieráią.
Luc: 23.
Luc: 16.
Philip: 1.
Cor: 15.
Sap: 2.
Sap: 4.

A tego odpocznienia nie czekáia do dniá sadnego. bo mowi iáwnie Apostoł: wiemy iż ieśli sie źiemski dom nąß pomießkánia tego rozsypie/ iż budowánie z Bogá mamy/ dom nie reka czyniony/ ále wieczny w niebie. widźiß iáko nie każe czekáć ćiáłá zmártwychwstánia/ tego ktore sie rozsypuie: záraz skoro sie skáźi ten z źiemie vczyniony y gliniány dom/ wnetże biora świeći inny wieczny nie gdźie indźiey/ ále w niebie tám gdźie Bog Syonu widźiány iest. y przeto tenże Apostoł prágnie sie z ćiáłem rozstáć. á ná coż? áby/prawi/z Chrystusem był. nie ogláda sie ná żadna inna komore/ iedno tám gdźie Chrystus/ iáko sam obiecał: gdźiem ia iest tám y sługá moy bedźie. co też y łotrowi ziśćił dźiś/ nie ná sadny dźień/ nie gdźie indźiey/ ále zemna bedźieß.

Nincteká świeći ... áż do sądnego dniá.
2 Cor: 5.
Philip: 1.
Ioan: 12.
Luc: 23.

A iż mowi pismo: widźiałem duße pobitych dla słowá Bożego w ołtarzu ábo pod ołtarzem. toć nic inego nie iest/ iedno w niebie gdźie Chrystus iest ołtarz nąß/ báránek y ofiárá nąßá/y pokłon v niego wßytkich niebieskich sasiádow. w ołtarzu sa/ bo w mece y przez meke y ofiáre iego/ y w nim sámym odpocznienie ono máia. pátrz iż támże dokłada: iż dano káżdemu po iedney ßáćie białey/ á drugiey im w odpocznieniu czekáć dla iney bráciey kazano. czym sie dáie znáć/ iż chwałe one wieczna biora ná dußy poiedynkowym sadem/y zapłáta: á druga ná ćiele ná dźień on wielki sadu wßytkiego świátá y zmartwychwstánia pospolitego/ záraz wespołek ze wßytkimi co ich było y bedźie świetymi/ w oczách wßego stworzenia wezma. teraz iáko obiad wielki/ á potym záraz wßyscy ná końcu świátá tego/ wieczerza nigdy nieskończona mieć beda. przetoż Pan y do obiádu y do wieczerzy wesele to w kazániu swym przyrownáć raczył.

Apoc: 6.
Duße w ołtarzu sa.
Pierwßa ßátá dußo dána co znaczy.
Obiad y wieczerza w Ewágeliey co sie rozumie.
Luc: 14.
Matt: 22.

Pytaymy sie co tám zá roskoß y iákie dobre mienie/ á iáko sie máia ći/ktore tám w te gorne pálace wprowádzono? O piekne á potrzebne pytánie! ktorym gdybysmy sie czesto báwili/ łácnobysmy żadze nąße do tych świeckich poćiech skłonne/ do wiecznych y lepßych odwodźili. bo z nátury poty sie człowiek w piekney rzeczy kocha/poki pieknieyßey nie vyźrzy: dla ktorey wnetże mu pierwßa stánieie. postepowálibysmy w dobrym rozumie/á nie záwżdybysmy wieś zá iábłko/ iáko dźieći czynia/ przedawáli: ále sie obaczywßy á do wietßego rozumu przychodzac/porzućilibysmy iábłko/á wśi sie chwyćili/bysmy w to dobre mienie świetych po śmierći ostra wiára pátrzyli.

Wtora część kazánia.

Pan Bog z ßczodrobliwośći swey dał tu żywot/ dobre mienie y roskoßy źiemskie/ chcac do onych niebieskich vkázáć/ y skoßtowánim á wzgárdzenim doczesnych prowádźić do wiecznych. przetoż w káżda rzecz stworzona dał nieiáka słodkość/ ktora z gorzkośćia y z niestátkiem á nietrwáłośćia pomießał. Słodkość dał/ ábyś poznał iákoć wiele P. Bog dáć może/ á iż ćie nie ná nedze żadna stworzył: á gorzkość y niestátek áby sie o wieczney y trwáłey słodkośći pytał/ á wzgárdzenie doczesnych/ miał sobie zá droge y wysługe do wiecznych. słodki żywot/ kiedyby nie śmierć: słodkie bogáctwá/kiedyby trwáły: wdźieczna roskoß/ kiedyby sie nie przykrzyłá: do-

Swieckie dobrá máia odrobine iákaś y ćień wiecznych, máia słodkość, máia gorzkość.

bre zdrowie/

bre zdrowie/ kiedyby pewne: dobre krolestwo/kiedyby długie á frásunkow nie miáło. Rozdzielmyż błogosłáwieństwá/ y dobre mienie świeckie ná ktore ludzie ták iáko mi/ná te częśći iáko ie dźiśieysza Ewángelia dźieli/z nich nam one wieczne vkázuiąc: á vważmy iákie tu w nich niedostátki/á iákie w nich w niebie opływánie y obfitość.

Błogosłáwieństwá Ewángeliey.

1. Krolestwo.

Swieckie krolestwo iákie. Num: 11.

A poczynáiąc od nawyższego szczęśćia tu ná ziemi/ to iest krolem być/ á ná nawyższym vrzedźie śiedźieć/ y poddánych wiele y narodow podbić pod moc swą: wielkie to v świátá szczęśćie. ále iákich ma kłopotow/ iákich prác/ iáko iest boiáźni y niebespiecznośći pełne/oznáymuie to żywot krolow onych/ácz świętych/ Dawidá/ Jozáphátá/ Ezechiaszá/ y vrząd Moyzeszá/ w ktorym máiąc ták wiele ludźi pod sobą/ták bárzo tesknił/iż śmierć obieráć wolał. krolestwo świátá tego ćiásne/ ledwie ná nim ieden śiedźieć może. vtrátne/bo z krolá predki niewolnik: frásowite/ bo go trudno dostáwáć/trudniey rządźić/ á natrudniey ie w swey cáłośći zátrzymáć/ á jeszcze trudniey bez grzechu ie spráwowáć. Wiele ma nieprzyiaćioł domowych y postronnych/ powolnośći wedle myśli w poddánych mieć nie może. A ono gorne dźiwnie przestrone/ káżdy wierny ná nim śiedźieć może/ wolność w nim y chwałá synow Bożych/ bez boiáźni/ odmiány y vtráty. kłopotu żadnego nie mász/woyny y nieprzyiaćielá nie vsłyszysz/ sprzećiwienia żadnego nie masz/iedno wolne y wielkie y spokoyne: iáko był wzor ná Sálomonowym pánowániu. Ná tym krolestwie dźiś świeći śiedzą/wedle obietnice Páná swego: Błogosłáwieni vbodzy: bo ich iest krolestwo niebieskie. y są sławnieyszy niżli Sálomon/ szczęśliwszy niżli Dawid/ mocnieyszy niżli Augustowie/ szerzey się moc ich niżli Rzymskie páństwo rośćiągnęłá. bo ziemiá wszytká do iedney gwiazdy przyrownána/ iest iáko muchá do wielbłądá.

Niebieskie krolestwo.

2. Dzierżáwy ziemskie.

A bogáctwá y dzierżáwy wielkie y dochody y intraty co zá szczęśćie máią? iáko-my sam sobie nędzą y morderca duszy swoiey/ záwiązał pieniądze/ ktorych vżyć nie może/ z ktorymi się boi y kryie. ábo mu ie złodźiey wykrádnie/ ábo ogień skáźi/ ábo nieprzyiaciel odeymie. myśli wielkie y niespokoyne około nich/ serce wszytko w bałwaná onego wleźie/y tám/iáko mowi Pan/ leży/ gdźie skarb swoy ma: to iest w błoćie w białey ábo w czerwoney ziemi. wydáiesz ie/ giną: chowasz ie/ męczą. lecz ono gorne bogáctwo/ iáko zá czásu Sálomoná krolá/śrebro ma iáko kámienie/á złote wszytki mieszkánia y perłámi vlice położone máiąc/nieoszácowány ma skarb niebá y ziemie w Bogu. tám się o iego wydánie y vstánie nie boią/ gdźie wszytko krolowie á niedostátku żadnego nie mász. o dźiwne złoto iáko tám iáśnieiesz/nie z ziemie kruszec twoy/ góry twoie nieprzebráne/rzéki płyną złotá y śrebrá. o iákiego dźiś dostátku vżywaćie/ bráćia y pánowie nászy namilszy/tám gdźie się kłániaią wszyscy bogacze z ludu. o iáko wielkie dźierżáwy wásze. krolowie ziemscy chlebá v wás żebrzą. Błogosłáwieniśćie ćiszy: bośćie ośięgnęli źiemię/ nie tę vmieráiących/ ále żywiących.

3\. Co mowić o roskoszách? iáka roskosz w ćielesności y nierządźie/ napoiách y iedzeniu twoim ćielesny człowiecze? izali się brzydkośćią nie mierźi? izali ćię odmiánámi nie morduie? izali się niezdrowiem nie płáći? á oná niebieska nie ma nigdy vprzykrzenia/im więcey iey vżywasz tym słodsza/ im dłużey tym chćiwsza. nie roskosz tám/ále rzéki roskoszy/ one polá/one łąki/one sády/ przechadzki/tryumphy/muzyki/trąby Anyelskich chorow pienia. rzéką roskoszy twey napoisz ie Pánie/y z dostátku się domu twego popiią: á iáko śpiewáiących y weselących się mieszkánie twoie. tu kroplá rychło ginąca roskoszy/ á tám rzéki iey nie vstáiące. tám piękność Anyelskich dźiewic/ tám ćiał onych niewypowiedźiána bez skázy wdźięczność y vrodá słońce przechodząca/ domownikow y dworzan y sług Bożych.

4\. A iednák tu ná świećie/by kto to wszytko troie miał/ krolestwo/ bogáctwo/y roskoszy: násycenia/ kontentácyey y vpokoienia chući nie mász. wiele máiąc chcą więcey/ iedno máiąc ná drugie odmiány prágną/ieden drugiemu stanu swe[o] zayrzy/ káżdy się z swym powołánim swarzy. áby miał świát wszytek/ták przestrone iest serce ludzkie/iż by mu był iáko kroplá wrzucona w morze. Niewie nędzny człowiek ná co iest stworzony/ y czemu ták wielkie á nienásycone ma serce. niewie iż to ná Bogá vczyniono/ á tey kufy nikt iedno sam Bog nápełnić nie może. Teraz święći Boży pełni/nic więcey nie prágną/ vspokoione chući swoie w Bogu/w ktorym iest wszytko/ máią.

5\. A co gorzey/w páństwie/w roskoszách y dostátku świátá tego/ nędzá záwżdy iáka nád szyią wiśi. ile vłomnych ludźi/ ile niemocy/ ile złegoś widźiał/ ábo słyszał/ z tego się wypisáć nikt nie może/krol y Papież.

do káżdego

do káżdego przygody rownie idą. á oná co nie miia/ á pámięcią ſámą ſtráßy/ śmierć mowię/ iáko wielka mizeryą przynośi: kto ſię ná rozdział iey/ ktory czyni/ nie zedrgnie? A dźiś święci iuż ſię tego nie boią/ iuż od wßytkiey nędze wolni miłośierdźia doſtáli/ iuż ſię z śmierći śmieią/ mowiąc: gdźież
Cor: 15. teraz śmierći bodźiec twoy? iuż im żadna rzecz nie ſtráßna. Bo wßyſtkie łkánia y łzy oddalone ſą od nich.

6. Chlubią ſię drudzy z vmieiętnośći/ z
Vmieięt- wiádomośći/ mądrośći: á ono wßytká Phi-
nośći y ro- lozophia/ przyrodzenia iedney muchy do-
zum. ſtátecznie nie wypowie. y o pßczele iedney chcąc iey náturę wiedźieć/ miał drugi cáłe-
Niedoſtát go żywotá zabáwę. nędzna mądrośći ná-
rozumu ßá: przyßłych zápominamy/ y ſtárość pá-
ludzkiego mięć głádźi/ á co ma być niewiemy/ á co
Cap: 9. ieſt vważamy domyśláiąc ſię/ á błędow żá-
Widzenie den ná świećie namędrßy nie wolen/ gdy
Bogá wiel ſię ſam ná ſię ſpuśći. A dźiś święći pátrząc
ka mą- ná Bogá/ káżdey rzeczy demonſtrácye má-
drość. ią. wßytko co ſię tu dźieie widzą/ y myśli
Swięći w- im ludzkie z obiáwienia Páńſkiego nie táy-
ßytko w ne. y wiedzą co być ma po tyśiącu lat y ná
Bogu wi- wieki. kto ich ßczęśćie vważyć y poznáć v-
dzą. mie: domyśli ſię iż im tu ſpráwy náße y my-
Basil: lib: śli nie ſą táiemne. o czym ták mowi ieden
de virgini ſtáry ś. Doktor: ieśli Anyołowie ſerdeczne
tate. pokuty náße wiedzą y ráduią ſię/ á iáko święći nie wiedzą? widźiał Helizeuß co czynił z dáleká Giezy y myśl iego wiedźiał: á święći w błogoſłáwieńſtwie pátrząc ná Bogá wiedźieć nie máią? Dźiwna tám mądrość: á z oney wiádomośći iż widzą ſpráwy Boże/ y co ſię dźieie ná źiemi y ná niebie/ y ktorym ſpoſobem Pan Bog wßytkim rządźi/ máią roſkoß nieogárnioną. Jeśli tu ſię ráduiem gdy co dźiwnego widźim/ ábo ſię náuczymy iákiey rzeczy táiemney á vćießney: á coż oni tám? Tám co dźień nowiny y tryumphy z ſądow y ſpraw Bożych/ y z koronowánia świętych.

7. A z ſławą y zacnośćią domu ábo rodzá-
Zacność iu kto ſię tu ſławi y chlubi/ gdźie go ieden
rodzáiu y chwali á ſto gáni/ gdźie nie wßyſcy o nim
ſławá. wiedźieć mogą/ iedno kątik ktory źiemie ſławá iego nápełnia/ gdźie vtráćić v ludźi mniemánie y wzgárdzony być może. á tám ſławá cáła/ wielka v wßytkich/ od Bogá y Anyołow nie od ludźi kłamcow. gdźie wßyſcy ſynmi Bożymi zwáni ſą/ y zá tákie ie czczą. wielka rzecz być ſynem krolewſkim/ á coż Bożym?

...ni Bo- A zámykáiąc tę rzecz. Swieckie wßytki
...i iáka dobre mienia y ßczęśćia/ máią trzy niedo-
ſtátki wielkie. 1. Zeyść ſię poſpołu w żá- ſławá y
dnym nie mogą. Bo ieśli to ma/ ále mu ná cześć.
owym ſchodźi. 2. Szczere nie ſą/ bo gorz- Trzy wiel
kośći w ſobie y przy ſobie więcey máią ni- kie niedo-
żli ſłodkośći. gdyż od żadnego nawyżßego ſtátki ßczę
ßczęśćia pracey/ vprzykrzenia/ y nietrwało- śćia świe-
śći/ y śmierći nie odpędźiß. 3. Nákoniec ckiego.
nie náſycą áni ſercá vſpokoią. A ono błogoſłáwieńſtwo/ ktorego dźiś vżywáią święći/ wßytko ma. Bo by ná iedney rzeczy ſchodźiło: kroleſtwo by niebieſkie nie było. ßczere á niezmießáne ieſt z żadnym vprzykrzenim ßczęśćie/ y práwe vſpokoienie y odpocznienie przynośi. O iáko ſię tám kwápić y tego prágnąć mamy. Wielkie ſię rzeczy y Pſalm.
przeſławne o tobie powiádáią miáſto Bo- Tob.
że: mury twoie y bramy twoie z Száfirow/ vlice twoie złotem położone/ obywátele twoi záwżdy śpiewáią Alleluia: roſkoß twoiá rzeką płynie: świecka kroplá kápie y
wnet oſycha/ ále twoiá iáko morze nie prze- Apoc.
brána. wioſná twoiá nigdy nie miia/ ſłon- Pſalm.
ce nie záchodźi/ niepogody nie máß. záwżdy żniwo twoie y gumná nápełnione/ á ći co z płáczem śiali/ teraz z weſelem zbieráią: iáko po wygráney bitwie weſele twoie/ korzyśći ma nieprzeliczone/ y pokoy nieodięty. Błogoſłáwieni obywátele twoi domie Boży/ błogoſłáwieni ktorzy ſłucháią mądrośći Sálomoná tego/ y ſtoią ná ſłużbie iego. tám Anyelſkie chory w podźielonych vſcách ſwoich iuż nie záſłániáią/ ále odkrywáią máieſtat on chwały y ſłodkiego widzenia pełny/ w ktorym wßytko widzą co ſię dźieie ná niebie y ná źiemi/ pod źiemią/ y to co było/ y co ieſt/ y co będźie. tám rodzenie ſynowſkie/ y Duchá ś. pochodzenie/ nieugáßoną z pátrzánia czyni roſkoß. tám ono miłe towárzyſtwo czći godnych Prorokow/ Apoſtołow/ y niezliczony poczet czerwonych męczennikow. tám wyznawcy iáko rożá kwitną/ tám pánieńſkiey liliey y czyſtośći koroná iáśnieie/ tám bez liczby zakonnikow przeſławne roty pátrzące vweſeláią. á w pośrzodku Pan záſtępow podawánim chwały ſwey wßy-
tkich nápełnia/ y hoynośćią domu ſwego Trzećia
roſkoßámi niewypowiedźiánemi karmi. część ka-
zánia.

Z ktoremi my tu ná źiemi pozoſtáli/ ma- Spowino-
my wielkie ſpowinowácenie/ boſmy ſą w wácenie
domu iednym Bogá żywego: ktory dom náße z du-
ma dwá páłace/ ieden nadolny/ drugi gor- chy gorne
ny. tu wiárą: á tám tego co wierzym wi- mi.
dzenie: tu robią/ á tám płácą/ dom ieden/ Dwá pá-
Pan ieden/ obrok ieden. Zadnego w niebie łace ko-
nie máß/ ktory tu w tym nadolnym pá- śćiołá Bo-

 łacu nie

żego niski y gorny.

łacu nie przebył. Przetoż mamy z świetymi Bożymi dziś w niebie króluiącemi tákie vczestnictwo iáko członki ciáłá iednego/ ktorego Chrystus głowá iest. iáko członek od członka siłe bierze/ ták y my z ich modlitew y wysług w Chrystusie pomoc wielką mamy. y owszem sąchmy iáko iedno z nimi drzewo w Chrystusie szczepione: w niebie tego drzewá korzeń iest/ a tu ná ziemi roszczki/ tám pień/ a tu gáłezi. á iáko wiele roszczce do rodzenia na pniu y korzeniu należy/ ták nam ná społeczności y modlitwách świetych w niebie bráciey nászych.

Modlitwy y wysługi ich nam są pomocne.

Modlim się tedy gorącym sercem y wołamy do nich: pomnicie ná nas bráćia námilszy ktorzyśćie ná bespiecznym iuż brzegu stáneli/ stáraycie się o płynące/ áby ná morzu świátá tego y pokus nie potoneli. modlćie się zá námi/ á oddaycie krolowi supplikácye násze/ prosząc o miłośćiwą odpráwę. A iż wiemy że nam ná ich modlitwách nie zeydźie/ bo wietszą ku nam miłość máią nizli gdy tu z námi żyli: w tym się obaczaymy ná czym nam schodzi. Słuchaymy ich z nieba ná nas wołáiących: Pomnićie bráćia y siostry młodsze/ iáka drógá nászá byłá do tego szczęśćia/ ktoremu się dźiwuiećie. byliśmy vbodzy/ á świátá tego dostátkiem gárdźiliśmy. Pokorá/ cichość y łáskáwość nászá do tegŏ nas wiodłá/ żeśmy y nieprzyiaciele miłowáli/ vkorzaliśmy się káżdemu/ posłusznymy byli stárszych. Pokutá y płakánie násze nie vstáło/ o wesele świátá tego niedbaiąc/ zá swe y zá cudze grzechy płakáliśmy. Miłosierdźie násze tákie było/ iżeśmy sámi nędzę ćierpiec woleli/ áby iey bliźni nászy nie ćierpieli. Prágnienie násze nie było inne/ iedno záwżdy lepszymi być/ Bogá więcey vczćić/ w cnotách dáley y miłośći Bożey postąpić. Czystość nászá kwitnęłá. zbáwieniu ludzkiemu tákeśmy służyli/ iż pokoy im y prawdę zbáwienną roznosząc/ zdrowieśmy násze dla nich trácili. Cierpliwośći nászey księgi y historye pełne. dobrze czyniąc złeśmy odnośili/ y záwżdy co ćierpiąc/ zbáwiliśmy dusze násze. Toż y wy káżdy wedle powołánia y możnośći swey czyńcie/ á modlitwy násze pożyteczne wam będą. wymowki nie maćie ná nas pátrząc/ bośmy tákże iáko y wy ludźmi w tymże ćiele byli/ vłomnośćieśmy ludzką vczuli/ w grzechyśmy też vpadáli: áleśmy pokutą y pilnośćią powstaiąc/ z grzechu szkody nie odnieśli. Ták mowią do nas świeći Boży. á my głosu ich słucháiąc/ y pełniąc vpominánie ich/ szczęśćie też ich y żywot osięgniem. przez Páná nászego Iezusá/ ktoremu z Oycem y z Duchem świetym rowna cześć y pokłon ná wieki. Amen.

Modlitwá do śś.

Swieći z nieba ná nas wołáią.

Cnoty Ewángeliey świetey, zá ktore biorą wysługi świeći.

1. Vbostwo

2. Pokora.

II. Noue. Listopadá.

Ná dzień Zadusznẏ/ kazánie krotkie.

NIe ocnie wierzy y vstáwicznie wyznawa kośćioł ś. powszechny Apostolski/ iż po śmierći iest doczesne karánie tym/ ktorzy tu ná ziemi w kośćiele y domu Bożym niedbale żyli/ á iednak w wierze y pokućie z nádźieią Chrystusowey męki/ z ćiáłá wyszli/ na fundámenćie Chrystusie stoiąc/ ále ná nim nie wiele dobrego buduiąc/ ktorzy dla pokuty y Sákrámentow y niezmiernego miłosierdźia Boskiego przez Chrystusá dánego/ ná wieczny ogień potępieni nie bedą: ále się ogniem doczesnym/ ktory czyśćiec zowiem/ przeczyśćić muszą. Co wierzyć y wyznawáć każe obiáwiona náuká w pismie świetym stáregŏ zakonu/ y w Ewángeliey/ y w stárożytnych Doktorách/ y obyczay á postępek Boski w miłosierdźiu y spráwiedliwośći ieo.

1. Cor. 3

W stárym zakonie byłá modlitwá zá vmárłe y ofiárá/ to znácznie wyrázono iest w księgách Máchábeyskich/ gdźie on zwyćięzny hetman Iudás zá żołnierze pobite na ofiárę do Ierozolimskieo kośćiołá wiele pieniędzy kápłanom posyła/ ná ktore się wszytko woysko skłádało. y przykłáda tam pismo ś. náukę dobrą/ mowiąc: Swiete y zbáwienne iest obmyslánie/ modlić się zá vmárłe/ áby od grzechow rozwiązáni byli. Ná to ták iásne pismo/ niewiedzą nászy przećiwnicy heretykowie co mowić. gdy wykręćić ktorego pismá żadną chytrośćią y wykłády swemi przewrotnymi nie mogą: wyrzućić ie y zbluźnić się ważą. Ták Mánicheyskie kácerstwo wyrzucáło Ewángelią ś. Mattheuszá/ w ktorey się falsz ich nawięcey potępiał. Toż czynili Ebionitowie odmiátáiąc listy ś. Páwłá. Toż Luter vczynił listowi ś. Iákubá/ ktorym się zárázliwa náuká iego/ o sámey wierze vspráwiedliwiaiącey/ burzy: odrzućił to co wymysłom iego szkodźiło. Owa tym pánom wolno co się im nie podoba w pismie świetym/ wykłády swemi glozowáć/ á czegŏ wy

glozowáć

głozowáć nie mogą/ to wyrzućić/ zelżyć y podeptáć chcą. Kośćioł Boży Apoſtolſki iáko Ewángelią ś. Mattheußá/ y liſty Apoſtołá Páwłá/ y liſt ś. Jákubá/ ták y kśięgi Máchábeyſkie/ tąż mocą y władzą/ zá święte y od Duchá Bożego podáne przyiął y vtwierdźił. O czym ſię ná inym mieyſcu mowi.

Kośćielna włádza.

Zá ktoreż ſię duße w ſtárym zakonie modlili? ktorymże tá modlitwá y ofiárá byłá potrzebna? Nie tym co byli ná łonie Abráámowym: bo te nic nie ćierpiáły. Nie tym co w piekle/ gdźie wybáwienia nie máß/ iáko onemu bogaczowi mowiono. Pewnie tedy tym były potrzebne/ ktore w czyścu ćierpiáły. A gdy w Ewángeliey Zbáwićiel náß mowi: iż niektore grzechy ná onym świećie odpußczone nie będą: izali nie dáie znáć/ iż ſię tám drugie odpußczáią: to ieſt karánie zá grzechy. Piekielnikom ſię pewnie nie odpußczáią tákie karánia. Pewnie tedy tym/ ktorzy ſą w czyścu. Co święci ſtárodawni doktorowie/ y z podánia y z náuki Apoſtolſkiey częſto y mocnie twierdzą.

Luc: 16. Matth: 12.

Dyonizyus vczeń Apoſtołá Páwłá wſpomina/ iż zá vmárłe modlitwy Biſkup czyni. Bázylius wielki nápiſał Liturgią ábo Mßą/ w ktorey ieſt modlitwá zá vmárłe. Tákże y Chryzoſtom ś. w ſwoiey Liturgiey toż dáie znáć. y indźiey mowi: Płáczmy vmárłych y pomagaymy im iáko możem. A iáko y czym? Modlitwą/ práwi/ y drugich vpominaymy/ áby ſię zá nie modlili/ y iáłmużny zá nie dáymy. y niżey mowi: Nie dármo to od Apoſtołow vſtáwiono ieſt/ áby przy Mßey byłá pámiątká tych co z ćiáłá wyßli. Bo wiedźieli/ iż ſtąd wielki pożytek odnoßą. Bo gdy lud wßytek ſtoi/ á ręce w niebo wznośi/ y gdy kápłáńſki poczet ieſt/ á czći godna ofiárá położona ieſt/ iáko nie mamy Páná Bogá vbłagáć zá nimi proßąc? Toż mowi Homil: 14. in 1. Corint. Augu: S. in Enchiridio mowi: Przeć nie możem/ iż vmárłych duße nabożeńſtwem ſwoich ochłodzone bywáią/ gdy zá nie ofiárę Pośrzedniká náßego ofiáruią. Toż mowi lib: de cura gerenda pro mortuis. Y ná innych mieyſc wielu. Et lib: de Hæreſib: Hæreſi 53. gáni herety ká Aeryußá/ iż náuczał iákoby ofiárá zá vmárłe nie byłá potrzebna. Jáko y Bernárd ś. ná tákież heretyki ſwych czáſow nárzeka: Smieią ſię/ práwi/ z nas/ iż dźiatki chrzćimy/ iż ſię zá vmárłe modlimy/ iż świętych modlitwy wzywamy. wßędźie Chryſtuſá wyganiáią/ y w niedoroſłych y w doroſłych/ y w żywych y w vmárłych. vmárłym pomocy wydźieráią/ á żywe z modlitwy świętych odźieráią.

Dyoniſius Areop: de Eccle: Hierarch: cap: 7. Baſilius in Litur. gia Chryſ: in Liturg. & Hom: 3. in Epiſt: ad Philip. Przy Mßy pámięć vmárłych. Auguſtin Enchirid: cap: 110. Bernard: Serm: 66. in Cantic.

Y ſtárßy nád świętego Bernárdá Cyryllus Jerozolimſki ták mowi: Gdy kto ieſt z źiemie wywołány/ powinni iego ſtáráią ſię áby mu łáſkę v krolá iednáli/ y zań korony ofiáruiąc/ gniew vbłagáią: ták my zá vmárłe ſię modląc/ etc. Damaſcenus in oratione pro defunctis przywodźi świádectwo ś. Athánázyuſá/ y ſam mocnie modlitwy y ofiary zá vmarłe popiera. A ktoby wyliczył ták w liczbie y w ſtárożytnośći y w powadze wielkie świádki/ ktorzy tę náukę z piſmá ś. y od Apoſtołow/ o pomocy vmárłym y o czyścu biorąc/ áż ią do náßych wiekow prowádźili y nam zoſtáwili. wſtydźić ſię ma káżdy tákich świádkow/ á tey miłośći ku vmárłym nie gánić.

Catecheſ: Cyrill: Alexandr.

Damaſcenus.

Obyczay ieſt Boſkich poſtępkow/ iż gdy nam dla Chryſtuſá Syná ſwego grzechy odpußcza/ karánie ſobie nád námi doczeſne záchowuie/ y ná wieczne odmienia/ w łáſkę przyimuie/ ále przykáráć chce ieſli ſię ſámi nie karzem. To dał znáć ná Moyzeßu y ná iego śieſtrze Máryey/ ná Dawidźie y innych. Wyſtąpił Moyzeß niedowiárſtwem/ winę y grzech záraz Pan Bog odpuśćił/ ále karánie záchował: nie wnidźieß/ práwi/ do źiemie obiecáney. Y gdy ſię z tego karánia Moyzeß wyprośić chćiał/ zfukał go Pan Bog/ roſkázuiąc áby z nim o tym dáley nie mowił. Zgrzeßyłá zazdrośćią y obmawiánim śioſtrá Moyzeßowá Márya: vprośił iey Moyzeß grzechu y gniewu odpußczenie/ ále karánia vprośić nie mogł: muśiáłá śiedm dni ze ſromotą ſwoią pokutowáć iáko wyklęta przed obozem. Zgrzeßył Dawid/ odpuśćił gniew Pan Bog y w łáſkę go przyiął. Ale go powietrzem y śmierćią ſynaczká y woynámi y roſterki domowemi przykarał. Z tákich y z inych ktorych ieſt w piſmie ś. doſyć poſtępkow Páńſkich/ náuká kośćielna vroſłá/ iż choćiaż Pan Bog grzechy odpuśći/ przedśię karánia nie odpußcza/ á chce ábyſmy ſię ſámi karáli. á ieſli zániechamy/ on nas iáko ſyny doczeſnie z miłośći oycowſkiey karze/ ábo tu ná źiemi/ ábo po śmierći.

Gdy Pan Bog odpußcza gniew, karánia nie odpußcza doczeſnego.

Deut: 3. Num: 12.

2. Reg: 12. 2. Reg: vltimo.

Widźim ludźi wiele w kośćiele Bożym/ ktorzy grzechy máią/ zá nie żáłuią/ do męki ſię Chryſtuſowey vćiekáią. Sámi ſię karzą ſłucháiąc Apoſtołá: byſmy ſię/ práwi/ ſámi ſądźili/ ſądzeni byſmy nie byli: pokuty wielkie y vtrapienia ćiáłá y vtráty máię

1. Cor: 1.

tnośći czynią. Tákim czyścu nie potrzebá. Widzimy drugie/iż grzechy máią/ drugdy z nich powstáią/do Chrystusowey śie męki vćiekáią/ w vczestnictwie świętych trwáią: ále pokuty y trapienia y karánia nád sobą iáko inni nie czynią. Nic też nie ćierpią od Páná Bogá / á iednák w nádźiei dobrey/y z skruchą/y z Sákrámenty/y z dobrą wolą do popráwy vmieráią. A gdźież te podźiemy? Izali im rospáczyć każem w miłośierdźiu Páná nászego y w zasłudze męki Syná Bożego? Nie day Boże. Izali ták do niebá przyiáć bedą? Wielkaby byłá krzywdá onym/ ktorzy śie tu ná źiemi w pokućie trudźili/mogąc tákże iáko y ći bez pracey wniść do wieczney poćiechy. Nie ták iest. Ale spráwiedliwość v Bogá iest iáko y miłośierdźie. Rowno być ma/ tego vczy spráwiedliwość / áby ten co ná źiemi karánia Boskiego doczesnego nie wypłáćił/ná onym świećie wypłacał. Ná ktorym mowią: Nie wynidźiesz z więźienia áż do namnieyszego pieniążká wypłáćisz. (Matth: 5.)

Ale co długo mowić? Przyrodzona sámá skłonność ku miłym vmárłym nászym to wyćiska / ábysmy im co dobrego czynili ieśli możem. Dawid zá vmárłe pobite ná woynie pośćił. (2. Reg: 1.) Toż vczynili Jabesgálaád zá też pobite posząc śiedm dni. (1. Reg: vltimo.) Apostoł święty chwali te / ktorzy śię trudzą zá vmárłe. (1. Cor: 15.) y stąd nieśmiertelność dusz y zmartwychwstánie ćiał nászych wywodźi. A kto śie wstrzyma/áby miłemu przyiaćielowi po śmierći wiecznego odpocznienia nie życzył / á nie mowił: Bog bądź miłośćiw duszy iego. Tá skłonność y w sámych śie heretykách wydáie/y zátáić iey drugdy nie mogą. Práwie Duch Boży nápisał / iáko śie wyższey námieniło: iż święte iest y zbáwienne obmyślánie modlić śie zá vmárłe/ áby z grzechow byli rozwiązáni. Przeto kośćioł żadney godźiny y modlitwy y ofiáry nie ma / gdźieby ná vmárłe nie wspomniał. Bo w tey oblubienicy duch iest miłośći oney gorącey/ ktorey wodá żadna nie zgáśi. Záwżdy miłuie przyiaćiel / choć widźi / choć nie widźi przyiaćielá / y zá żywotá y po śmierći / y w szczęśćiu y w nieszczęśćiu. A dźień dźiśieyszy kośćioł postáwił ná osobliwe wspominánie dusz tych/ ktorych ludźie ábo powinni zápomnieli / ábo bez powinnych zeszli / okázuiąc y ku tym gorącą miłość / z ktorey y z świętych modlitew y ofiáry przenaświętszego ćiáłá y krwie Chrystusowey / pewna ich pomoc dochodźi / iáko członkow w iednym ćiele przy iedney głowie spoionych / przy Pánu nászym Jezuśie / ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

NIe ná vtwierdzenie / ále ná obiáśnienie prawdy tey/ktora ma fundáment z słowá Bożego/ położę powieśći niektore ludźi świętych/ ktore nápisał M. *Marulus* Spoletenski Biskup około Czyśću.

Lib: 5. exemp: cap: 11.

1. W liśćie tym / práwi/ ktory Cyryllus Hierozolimski Biskup o cudách ś. Hieronymá po tego śmierći do Augustyná pisze / ták śię náyduie: Wszczęło śię/ powiádą / w ten czás kácerstwo/ktore twierdźiło/ iż duszę po śmierći nie idą ná męki/ áni ná błogosłáwieństwo niebieskie/ poki wszytkich záraz ćiáłá nie zmartwychwstáną. y zátym z tegoż śię ná teyże śieybie rodźiło to/ iż mowili iákoby czyśću żadnego nie było. ktory błąd y zarázá gdy śię szerzyć poczełá / y ták głęboko w myśl ludzką wstępowáłá/ iż śię słowy sámemi wykorzenić nie mogłá: Hieronym vkazał śię Euzebiusowi / y roskazał mu / áby tym worem / w ktorym on vmárł/przykrył ćiáłá trzech onego dniá vmárłych/áby w ćiáłá śię wroćiwszy/on błąd pohánbili. Lud śię ná one cudá chcąc pátrzyć zbieżał. y gdy on wor Hieronymá ná trupách onych położono/wstáli y powiádáli o nieodwłoczney chwale dusz błogosłáwionych / y o męce potępionych / y o czyśću tych ktorzy tu pokuty nie wypełnili. y mowili / iż ie ná te mieyscá Hieronym prowádźił / y wroćić śię im ná świádectwo o tym kazano / á iż dwudźiestego dniá pospołu z Euzebiusem vczniem tego vmrzeć záś / y do wieczney śię chwały / zá wykonániem pokuty / dostáć mieli. Tedy tákim cudem heretycki fałsz był wyszykány y wyrzucony. A zwiedźieni od nich náwroćili śię/ przystáiąc do powszechney wiáry / á zwłaszczá gdy pátrzyli ná one vmárłe/iáko płákáli/ pomniąc ná one męki ktore widźieli / y gdy śię to wypełniło dniá dwudźiestego co prorokowáli. To mowi Márulus. Czytay wyższey 28. dniá Lipcá / iáko tákże ná pohánbienie heretykow / ktorzy przeli ćiał nászych zmartwychwstánia / pokazał Pan Bog dźiwne cudo nád śiedmią bráćią śpiącemi. etc.

2. Kłádźie y inne przykłády y historye tenże autor. Heliasz/ práwi / w Egipćie pustelnik wielkiey świątobliwośći/ktory żył w towárzystwie ś. Hieronymá/ widźiał przez sen (iáko tenże Cyryllus świádczy) iż duszę Biskupá iednego z Ankony ná sąd Boży przywiedźiono/y zá zły żywot tego ná męki wieczne potępiono / á duszę senatorá Theodozyuszá / ktory wielce czćił Hieronymá ś. do czyśćcu skazano. y doliczył śię potym / iż tego dniá obá vmárli/ gdy to on widźiał y mocnie temu wierzył.

3. Grzegorz ś. nápisał/iż Pászcházyus dyákon kośćiołá Rzymskiego / wielkiey miłośći y pobożnośći człowiek/ o to iż długo przy swym vporze stał/ przećiw Symmáchowi Papieżowi/ zá Laurencyusem/ o ktorym rozumiał iż Papiestwá był godnieyszym/ skarány był po śmierći. y widźiał go Germanus Kápuáński Biskup / á on w ćieplicách Anguláńskich posługi niewolnicze czyni. y przyczyny śię od niego dowiedźiawszy/ták iáko go prośił/ modłe zań do Páná Bogá czyniąc / wyzwolił go z oney pokuty.

4. Kápłan ieden w *Centumcellas* (pisze tenże ś. Grzegorz) chodząc do łáźniey / przyniosł chlebá temu ktory mu często dármo tám służył. A on mu powiedźiał: iż ia chlebá nie potrzebuię / bom tego domu był

niegdy

niegdy gospodarzem / á zá grzechy moie tu sie po śmierći wypłacam: ále mi bárzo pomożesz/ gdy chleb poświećisz á zá mie ofiáruiesz / y modlić sie bedźiesz. Tedy kápłan ś. ofiáre vczynił / y Páná Bogá zań prosił. y nie náláższy go potym/rozumiał iż iuż wybáwiony był. Gdy sie Báránek/ktory ludzkie grzechy głádźi / zá te ktorzy są w czyścu ofiáruie / rychło od onych długow wolnemi zostáią. Pátrz w żywoćie ś. Grzegorzá Rzymskiego 12. dniá Márcá/ co sie o Iustuśie mnichu pisze / iáko iest z czyścu wyzwolony. y inych tákich prawdźiwych á pewnych przykłádow w historyách świetych kośćielnych iest dosyć. Czyścem być może nie tylko mieysce ono / ná tákie długi náznáczone pod ziemią: ále też iákiekolwiek dusze ná ktorymkolwiek mieyscu zátrzymánie/iż twarzy Bożey do czásu nie widźi/poki sie nie wypłáći.

Żywot ś. Máláchiaszá Biskupá Hiberniey/pisány od S. Bernárdá z Kláréwálle. Żył około roku Páńskiego/ 1100.

III. Noué. Listopadá

Záwżdy byłá pożyteczna praca/ świetne żywoty Swietych Bożych wypisowáć: aby byli zwierćiádłem/ przykłádem y iedną okrásą ludźiom ná źiemi. bo tym v nas nieiáko po śmierći żyią / á wiele tych/ ktorzy żyiąc vmárli do żywotá przywracáią. á teraz zwłaszczá tego potrzebá/ gdy rzadszy są świeci / á czásy násze ná to bárzo zubożáły. Ten ś. Máláchiasz miał mie sobie zá osobnego przyiaćielá/y dobrze mi sie iego świete towárzystwo zápłáciło. bo gdy iuż konał/ á członkámi swemi władnąć nie mogł: przyszedłem prosić go o błogosłáwieństwo/y pokrzepił sie ná dánie mnie błogosłáwieństwá / y kłádąc rece ná głowe moie dał mi ie / y mam ie iáko dźiedźictwo. á iákoż milczeć mam o nim? Máláchiasz w Hiberniey mieśćie z vczćiwych y możnych rodźicow vrodzony/mátke miał bárzo nabożną/ ktora mu z mlekiem nabożeństwo w serce wlałá: podrosszy/ w szkole sie náuk wyzwolonych / á domá od mátki boiaźni Bożey vczył. á do oboygá wielce z młodu sposobny/y wszytkim bárzo wdźieczny był. dał sie náuczyć y kárác/ do czytánia predki/ do gránia był leniwy. z młodu sie ná modlitwe skrádáć y kryć / á mieysc táiemnych szukáć / ráno wstáwáć / troche iádáć/ o zakonie Bożym myślić/począł. do wśi iedney z swym mistrzem chodząc/ gdy zá nim szedł: pozostawał ná drodze/á rece w niebo podnosząc strzeliste modlitwe czynił/y záśię zá mistrzem wnet bieżał. Ná sławe iednego vczonego (ták był do náuki ochotny) bieżał / chcąc od niego vczeńszym zostáć: ále gdy go nálazł / á on szydłem w śćiáne vrykáiąc dźiećinne iákieś igrzyszcze czynił: nie tylo sie vczyć od niego / ále y pátrzyć nań niechćiał. ták chuć do náuki poczćiwemi obyczáymi / ná ktore miał wietsze oko / zwyćiężył.

Pożytek pisánia żywotow świętych.

Bernárd był iego towárzy- sem.

[...]łogosłá- [...]wieństwo [...]iáko so[...] [...]wáiyć.

Náuki od [...]ęśiatecz- [...]ego w o- [...]ezniách [...]ić nie- [...]ciał.

Młodośći doraſtáiąc myślił sobie / iż świát ná złym położony / á iemu ktory nie brał duchá świátá tego/trudna z nim zgodá byłá: boiąc sie skárbu we śkle położonego vtráćić / áby sie ná czym nie rozbił / á oley woniey dobrey ku Bogu chući y prágnienia spráwiedliwośći nie wypłynął: vdał sie do iednego człowieká w mieśćie Ardynáchu / w ktorym był wychowány/ imie mu było Imárius. ten wedla kośćiołá miał komorke / w ktorey w wielkiey surowośći żywotá trudźił ćiáło swe posty y modlitwámi / y innymi ćiáłu przykrymi pracámi. do te° sie vdał świety młodźieniec/ y przy nim mieszkáiąc/w posłuszeństwie/w pokorze/prawdźiwym cnot iego vczniem y náśládownikiem zostawał/ y wiele innych do śiebie ná tákiż żywot poćiągnął. á potym zdał sie godnym Biskupowi ná stan dyákoná / y zá rádą mistrzá swego potym/ ácz nie z chući y ná kápłáństwo wźiety/ od Biskupá namiestnikiem vczyniony iest.

Wikárym Biskupim vczyniony.

Wiele w kośćiele Bożym iezykiem y wymową y mądrą náuką nápráwił / y około obyczáiow ludzkich / y około porządkow kośćielnych. we wszytkim náśláduiąc Apostolskich vstaw y wyrokow oycow śś. á zwłaszczá zwyczáie kośćiołá ś. Rzymskie° we wszystkich kośćiołách záchowywáć roskázował. Spiewánia/ ktore były opuszczone wznowił/y śpiewáć sie klerykom/ iáko też sam od młodośći vmiał/vczyć kazał. Miał śiostre ś. Máláchiasz żyćia świeckiego/ktorey gdy poćiągnąć nie mogł do żywotá duchownego/niechćiał iey widźieć poki żyw. ále gdy vmárłá/pátrzyć ná nie począł w duchu/ktorey widźieć niechćiał w ćiele. to iest ofiáry zá nie Mszey świetey czynił. y czásu iednego vsłyszał we śnie głos: ono śiostrá twoiá w śieni stoi/á iuż przez dni trzydźieśći nic nie iádłá. y ocknąwszy sie/ domyślił sie iż iuż trzydźieśći dni były / iáko zá nie chlebá z niebá żywego nie ofiárował. y záraz ten ktory sie nie duszą śiostry swey/ ále grzechem iey brzydźił: wznowił ku niey opuszczone dobrodźieystwo. y nie długo widźiał ią / á oná iuż do drzwi kośćielnych przyszłá. wszákże ieszcze wniść w kośćioł nie mogłá/y w żałobney sukniey stałá. áż sie stárał áby żadnego dniá ná zwykłym iey obro-

Rzymski kośćioł innych mátká.

Siestre iá ko z czyś- cu wyzwo lił.

To i pisze Bernárd ś.

Msza ś. iá ko vmár- łym pomo cna.

ku nie ſchodziło. y vyźrzał ią drugi raz w
ſukniey bieleiącey ſię/iuż do kośćiołá wpu-
ſzczoną:wſzákże ołtarzá ſię iey dotykáć ieſz-
cze nie dano.áż trzeći raz vyźrzał ią miedzy
białym pocztem policzoną w ſzacie iáſney.

Modlitwá ś.niebo. przełamuie. Widziſz Czytelniku (mowi Bernárd ś.)
iáko wiele może vſtáwiczna modlitwá
ſpráwiedliwego. prawdźiwie kroleſtwo
Boże moc ćierpi / y gwałtownicy ie pory-
wáią. Izalić ſię nie zda iż modlitwá Má-
láchiaſzowá nieiáko łamáłá brámy niebie-
ſkie/gdy grzeſzna niewiáſtá zá zbroią brátá
ſwego otrzymáłá / czego z wyſługi ſwey
mieć nie mogłá. Tę moc/ Iezu miły / ktory
ią ćierpiſz / ſam ią czyniſz/ będąc mocny ná
zbáwienie/ y czyniąc miłośierdźie y moc w
rámieniu twoim / ktorąś zoſtáwił w Sá-
kramenćie twoim świętym tu ná ziemi áż
W Sákrámenćie ćiáłá Bożego wielka pomoc vmárłym. do ſkończenia świátá. Ten Sákráment
mocen ieſt ná zgłádzenie grzechow/ná zwo-
iowánie przećiwnych mocy / ná wnieśie-
nie do niebá wracáiących ſię z ziemie.

Benchor klaſztor. Był w Hiberniey bárzo bogáty w męże
święte klaſztor/ Benchor názwány/ ktore-
go Kongellus nieiáki był pierwſzym oy-
cem/ ktory wiele tyśięcy mnichow (w du-
chu) vrodził/ y rozśiały ſię z niego klaſzto-
ry po wſzytkiey Hiberniey y Szkocyey: ták
iż ieden nieiáki Luanus z niego wyſłány/
ſto klaſztorow ſam fundował. rozumiey
iáko tám wiele było ſług Bożych. Stám-
tąd poſzedł y Kolumbanus on / ktory we
Kolumbanus święty maſz iego żywot w tym mieśiącu. Fráncyey Luxowieńſki klaſztor záſádził/w
ktorym zá czáſem ták wiele było mnichow/
iż zmieśćić ſię záraz nie mogąc w kośćie-
le chorem/śpiewáli iedni wchodząc zá dru-
gimi:iż wſzytki godźiny nocne y dźienne ná
chwale Bożey y śpiewániu záſtępowáli.
900. mnichow záraz zábitych. Ten klaſztor Benchor był od rozboynikow
ták zwoiowány / iż iednego dniá dźiewięć
ſet mnichow w nim zábito. to mieyſce ták
ś. Máláchiaſz náprawił / iż znowu tám
klaſztor zá hoynośćią iednego páná wuiá
ſwego / ktory mu ono mieyſce dárował/
buduiąc/oſádźił tám ſłużbę Bożą poſtáre-
mu/ácz nie w ták wielkiey liczbie. ſam tám
ſtárſzym od Biſkupá dány będąc / przykłá-
dem y reguł záchowániem przed innemi
ſzedł. ále ták byſtro / iż go dośćignąć żaden
nie mogł. Tám niektorą bráćią cudownie
od niemocy zleczył.

Biſkupem zoſtał Máláchiaſz. A potym zá rádą y roſkazánim miſtrzá
ſwego Imázyuſá / máiąc lat trzydźieśći
biſkupſtwo Konneretſkie przyiął. w kto-
rym táki lud nálazł / iż tylo imię ná ſobie
Chrześćiáńſkie mieli / á rzeczą ſamą byli
Pogánie.Nie mieſzkáli w porządnym mał-
żeńſtwie/nigdy ſię nie ſpowiádáli/o poku-
ty nie prośili / dźieśięćin y pierwiáſtkow
nie dawáli/ kápłanow máło mieli / w ko-
śćiołách śpiewánia y kazánia nie było.
Máláchiaſz ná to pátrząc / co czynić miał
niewiedźiał. názad niechćiał wilkom vſtą-
pić prawy páſterz/y zdrowie dla nápráwy
owiec gotow był położyć. vpominał ią-
wnie y poiedynkiem / płákał nad nimi / to
fukiem / to prośbą / iáko komu pomagało
czynił.á gdy nic nie ſpráwił/ſkruſzone ſerce
zá nie ofiárował / cáłą noc drugdy ręce zá
nie podnoſząc.gdy iść do kośćiołá niechćie-
li/z vlic ie y z rynkow zbierał/ y po wśiách
y miáſteczkách chodźił pieſzo/rozdáiąc po-
kármy Boſkie niewdźięcznym.O iáko wie-
le ná tym powłoczeniu od złych vćierpiał/
trudno wymowić. A zátym kołácącemu
w ćierpliwośći otworzono / obietnice ſię
Boſkie ziśćiły : moc práwice Páńſkiey zia-
wiłá ſię. bo ſię nápráwowáć dźicy oni lu-
dźie rychło poczęli / náukę bráli / złe zwy-
czáie y vſtáwy wymiátáiąc/ Rzymſkie ko-
śćielne przyimowáli : y ták wſzytko ku le-
pſzemu przyſzło : iż ten co ludem nie był/
ſtał ſię ludem Bożym.

Potym obrány ieſt ná Arcybiſkupſtwo
wſzyſtkiey Hiberniey/ ná ktorym ś. Pátry-
cyus pierwſzy Apoſtoł Hiberniey śiedźiał.
ktore ták było przemożne / iż z praw ſtáro-
dawnych nád krolmi y wſzyſtką ziemią
zwierzchność miáło. ále potym od tyrán-
now krolow y páńſtwo ich zniewolone
było/ iż żonáći y niepoświęceni/ ácz vczeni/
Arcybiſkupámi ſię zwáli/ y kośćioły wſzy-
tki ſpráwowáli/ z wielką ſzkodą duſz ludz-
kich : y po krwi przez ſto lat ieden po dru-
gim ná Arcypiſkupſtwo wſtępowáli. Ten
Máláchiaſz wielką świątobliwośćią ſwo-
ią y częćią ktorą miał v krolow/y cudowną
z niebá pomocą/kośćiołowi wolność przy-
wroćił / iż potym gdy był obrány ná on v-
rząd/ wygubił P. Bog one tyránny dźiw-
nym obyczáiem/y dźiwnemi śmierćiámi. y
wſzytko ſię vſpokoiło/y do ſwey pierwſzey
wolnośći y praw kośćielnych przyſzło.Ná
koniec obmowcy ieg iednemu/ktory ieſzcze
niepokoie czynił/ięzyk ták opuchł y zgnił/iż
robacy z niego pádáli/y śiodmego dniá v-
márł. Niewiáſtá iedná pozoſtáłá ieſzcze z
oney krwie tyránnow onych/gdy czynił ka-
zánie/ záwołáłá nań mowiąc : obłudniku
ktoryś náſze dźiedźictwo ośiadł. á on mil-
czał/ á P. Bog zań mowił / bo wnet ſzáleć
záraz poczęłá:y wołáiąc / Máláchiaſz mię

dawi/

dawi/ vmárła. y ták wyginął on wſzytek narod tych / ktorzy byli kościelne dobrá osiedli/ y w vrzędy ſię duchowne/ świeckimi będąc/ wdawáli: ták iż ich y ſzczątku nie zostáło ná ziemi. wſzákże w wielkiey niebeſpieczności bywał/ gdy ſię często (bo byli bárzo możni) ná iego zdrowie zmawiáli. á on rad chćiał vmrzeć/ y ſzedł raz ſámotrzeć miedzy nie. ále P. Bog był z nim/ iż ći co ſię ná iego śmierć nágotowáli/ wſzyſcy mu ſię pokłonili/ y pokoy z nim / iáko ſam chćiał/ vczynili. wſzákże ie P. Bog/ iáko ſię rzekło/ prze złość ich wykorzenił. Już beſpiecznie na ſtolicy Arcybiſkupiey w Ardynáchu mieſzkał/ y pokoy máiąc owce ſwoie ſpráwował. lecz o ſwoim pokoiu myślić począł.

Trzy látá onych wielkich vżywſzy niebeſpieczeńſtw / y wſzyćko do porządku y pokoiu przywiodſzy/ ſpuśćił Arcybiſkupſtwo Gelázyuſowi dobremu y godnemu. y zálećiwſzy go krolom y pánom/ ſam cudy wielkimi ſławny / przeſtał ná niżſzym vrzędzie biſkupim. Wielka doſkonáłość y vmiárkowánie tákie czći prágnienia. po ták wielkiey pracey niechćiał nábyteg vżywáć pokoiu/ nic nie ſzukáiąc ná vrzędach Bożych iedno niebeſpieczeńſtwá á pracey / ktorey iż iuż tám nie miał/ ná czći zoſtáć niechćiał. zwłaſzczá máiąc godneg ná on vrząd człowieká. Gdźie oni co ſię do doſtoieńſtwá duchownego vbiegáią/ ná nie ſię wkupuią / á gdźie praca y trudność vćiekáią / á czći tylo y dochodow pátrzą? Potym dla praw niektorych kośćiołow/ zwłaſzczá dla Palliuſzá Arcybiſkupom żeby ie Papież potwierdźił/ do Rzymu iáchał. ná tey drodze był w Klárewálli/ gdźiem ſię ia (mowi ś. Bernárd) z rozmowy iego iáko ze wſzytkiego bogáctwá/ vkochał. á będąc we Włoſzech w Hipponiey mieśćie / ſynaczká goſpodárſkiego iuż vmieráiącego zleczył. Wdźięcznie ieſt przyięty w Rzymie od Innocencyuſzá wtorego. y ziednawſzy wſzytko o co prośił / żądał bárzo áby mu Papież w Klárewálli mieſzkáć y vmrzeć dopuśćił. Ale mu ſię wroćić do Szkocyey kazał/ y tám mu legácyą ſwoię zlećił. y zdiąwſzy Papież infułę z śiebie y ſtułę/ nań włożył/ y z błogoſłáwieńſtwem go puśćił.

Przyiáchawſzy do Szkocyey/ ſyná krolowi Dawidowi Henryká iuż vmieráiącego pokropieniem święconey wody zleczył: y niemey niewieśćie / od krolá názáiutrz idąc/ mowę / y ſzaloney zdrowie przywroćił. y wiele chorych leczył. Był człowiek wielkich cnot y pięknych obyczáiow / nic w nim náleść ſię nie mogło/ coby komu było przykrego: w mowie / w poſtáwie / w pátrzeniu / w chodzeniu / nie miał nic nieprzyſtoynego. twarz iego weſoła / áni ſię ſmutkiem áni śmiechem niemiernym mieniłá. pilny był we wſzytkim á nie ſrogi/ weſoły był drugdy ále nigdy nieroſpuſtny: ſpokoyny / á nigdy nie proznuiący. Jáko ſię nawroćił od świeckiego życia / áż do śmierći nic nie miał włáſnego / áni ſługi/ áni imienia / áni żadnych dochodow kośćielnych y Biſkupich. nic ná ſtoł ſwoy Biſkupi pewnego/ y domu włáſneg nie miał. chodząc po paráfiách z Ewángeliey żył/ ſłużąc Ewángeliey/ ná ktorey wiecey drugim dobrze czynił. Gdźie pomieſzkał/ wedle ludzkich obyczáiow y ſtołu żył. á drogi wſzytkie on poſeł Papieſki y Biſkup pieſzo odpráwował z towárzyſzmi ſwemi / kápłany y kleryki / bez ktorych nigdy nie był/ práwy potomek Apoſtolſki. *Vboſtwo wielkie.*

W pułnocney Hiberniey ieden zczárowány bárzo chorzał. y vſłyſzał głos nocy iedney/ á ono ieden do drugiego mowi: pátrzay áby ſię ten nędznik nie dotknął łożká y ſłomy onego hipokryty/ żeby nam nie vſzedł. zrozumiał chory iż to czárći o Málachiaſzu mowili / ktory raz v niego nocował/ y ieſzcze ſłomá byłá/ ná ktorey ſpał. y ſłyſząc one słowá / prędko ſię gárnął iáko mogł do łożká y ſłomy oney. á czárći wołáli: nie day mu tám nie day. ále on przybieżał y ná oney ſię ſłomie tarzał. ſłyſzał wrzaſk czártow: biádá nam ſámiſmy ſię wydáli/ iużći z ręku náſzych wyſzedł. y teyże godźiny y czárći przepádli y niemoc odeſzłá. wielkie inne dobrodźieyſtwá ludźiom czynił. *Cudo dziwne.*

Raz karał iednego żołnierzá iż miał żonę cudzą. á on śmiał iáwnie mowić: nigdy iey nie opuſzczę. á święty rzekł: Bog ćię od niey oddźieli. tenże máło nie w teyże godźinie / gdy mocą pánience iedney od czártá pobudzony czyſtość brał: od bráćiey iey zábity ieſt. Ná cmyntarzu/ ktory Málachiaſz poświęćił/ wiele ſię chorych leczyło. ná ktorym gdy raz ieden nieczyſty vczćiwą niewiáſtę do ſproſności pobudzał / wielka á ſproſna żábá z nog iey wyſzłá/ y nań ſię rzućiłá/ y ták przeſtráſzony/ vmiał potym czćić mieyſce ś. W Rorkágiey mieśćie obieráiąc Biſkupá zgodźić ſię nie mogli. ſzedł tám Málachiaſz/ miánował im iednego vbogiego y podłego rodu/ ále godnego. powiedźiano iż bárzo chory. á on wſkazał do niego: niechay wſtánie w imię Páńſkie/ ia mu roſkázuie: poſłuſzeńſtwo go vzdrowi. ná o- *Cudzołożniká vpornego ſkaránie.* *Cmyntarz y ś. mieyſcá czćić potrzebá.*

Poſłuſzeńſtwo chorego vzdrowiło.

no ſłowo zdrowy do kościołá o ſwey mocy przyßedł. y záraz go poſtáwił ná Biſkupſtwo.

Niewiáſtá iedna w ktorey ſie cnocie kochał Máláchiaß/ krwią płynąc á vmieráiąc wſkazáłá do niego/ áby dußy iey pomocen był. á on ſie záfráſowawßy/ iż prze ſtárość ták predko przybyć do niey nie miał: poſłał iey przez młodßego trzy iabłká/ nad ktorymi wzywał imienia Páńſkiego/ mowiąc: nie vmrze/ á tym czáſem nádeydę. oná ná imię Máláchiaßá vweſelona/ ſkoro iabłko ziadłá/ záſnełá y krew iey ſtánełá. názáiutrz przyßedßy Malachiaß oſtátek niemocy odegnał.

Oley ś. vmieráiących.

Druga niewiáſtá vmieráiąc nie dáleko od klaßtoru Benchoreńſkiego/ proſiłá áby iey dał oley świety: á on náwiedziwßy ią odwlokł do iutrá. bo ſie ták wßyſtkim zdáło iż wieczor był. w tym niewiáſtá vmárłá. przybieżał Máláchiaß/ nárzekáiąc ſam ná ſie iż bez oleiu ś. zeßłá/ y podnoßąc rece w niebo/ mowił: Pánie iam głupie vczynił/ iam zgrzeßył/ iam odwlokł/ nie tá co tegi prágnełá. y oświádczywßy przed wßytkiemi iż vcichnąc nie miał/ á żeby iey to wrocił co iey wziął/ cáłą noc z vczniámi ná Pſálmiech trwáiąc:

Vmárłą bez oleiu ś. wſkrzeſił.

ſkoro dzień był/ wyſłuchał go P. Bog: vmárła otworzyłá oczy/ y drápiąc głowę śiádłá ná łożku. y vyżrzawßy Máláchiaßá/ nabożnie go pozdrowiłá. obrocił ſie płácz w weſele y w podziwienie wielkie. á Máláchiaß przedſię włożył ná nię oley ś. wiedząc iż w tym Sákrámencie odpußczáią ſie grzechy/ á iż modlitwá z wiáry/ zbawia grzeßnego. y ozdrowiáłá niewiáſtá oná/ y nieco żyiąc wypełniwßy dáną od Máláchiaßá pokutę/ záſnełá potym w Pánie.

Sákrámet oleiu oſtátniego iáko ś. Bernárd zálecá.

Byłá druga niewiáſtá bárzo zła/ ziádła/ gniewliwa/ ſwarliwa/ śmiáła/ y wßyſtkim ſtráßliwa/ nie tylo ſąśiádom przykra/ ále y włáſne dzieći zmießkáć z nią nie mogły. te ſynowie przywiedli do Máláchiaßá/ y z płáczem ſie ná nię żálowáli. á mąż świety ſpytał w oſobliwośći/ ieſli ſie kiedy grzechow ſwoich ſpowiádáłá? rzekłá: nie. y kazał ſie iey ſpowiádáć. y dał iey pokutę/ y modlił ſie nád nią błogoſłáwiąc ią/ áby iey P. Bog dał duchá ćichośći/ żeby gniew w niey dáley nie pánował. od tego czáſu ſtáłá ſie iáko inna bárzo ſkromna y ćicha. Mnie ſie to zda więtßy cud/ nižli pierwßy gdy vmárłą wſkrześił. bo tám zwierzchny człowiek/ á tu wnętrzny ożył.

Spowiedź grzechow mieni obyczaie.

Cud to więtßy odmienić obyczaie, niżli vmárłe wſkrzeſić.

Był ieden kśiądz w Lezmor/ dobrego iáko powiádáli/ żywotá/ ále złey wiáry. bo chcąc ſie zá vczonego przedáwáć/ śmiał mowić/ iż w Sákrámencie wieczerzy Páńſkiey tylo znáki ſą bez rzeczy ſámey: poświecenie ieſt/ ále prawdy Ciáłá Páńſkiego tám nie máß. vpominał go y karał táiemnie z tego błedu Máláchiaß/ ále nic nie pomogło. y przyzwał go iáwnie przed ſie bez ludzi świeckich/ dopuśćił mu wywody ſwoie prowádzić/ y dyſputuiąc z nim/ zámknął mu gebę/ ále mu vporu nie odiął. bo śmiał mowić: nie wywody/ ále powáżność mię Máláchiaßowá przekonáłá. przećiw prawdzie mowiß Máláchiaßu y przećiw ſwemu ſumnieniu. Fráſował ſie o to mąż świety/ y iáwnie go iáko heretyká wyklął. á on wołał: wßyſcy wiecey ſobie człowieká/ á nižli prawdę ważyćie. Rozgniewał ſie o to Malachiaß/ y rzekł: Bog ćię niechay przymuśi/ ábyś y ty prawdę wyznał. á gdy wßyſcy rzekli Amen/ rozeßli ſie. On heretyk chcąc dla ſromoty do inney ſtrony vćiekáć/ gdy iuż rzeczy ſwe zebrawßy z miáſtá wychodził: ták bárzo záchorzał/ iż ſie rußyć nie mogł/ áni do domu wroćić. tráfił nań ßalony ieden po mieśćie ſie błąkáiący/ y ſpytał co mu ſie dzieie? bárzom/ práwi/ záchorzał. á on mu rzekł: chorobá tá nic nie ieſt iedno śmierć. y doprowádził go do miáſtá/ y wnet mu Pan Bog dał to/ że ſie obaczył y do miłośierdzia ſie Bożego vćiekł. przyzwano Biſkupa Malachiaßá/ wyznał chory on prawdę/ błąd odrzućił/ ſpowiedał ſie/ rozgrzeßenie wziął/ ſtrawnego proſił y miał/ y w iedney godzinie niewierność ſwoię vſty zgánił/ á śmierćią iey przypłáćił. Dziwowáli ſie wßyſcy iáko ſie predko ſłowo Máláchiaßowe y piſmo ziśćiło/ ktore mowi: iż troſká nauczy rozumu.

Czáſu iednego ſpytał go ieden/ gdzieby vmrzeć y pogrzebion być wolał: á on trochę zámilczawßy/ gdy dłużey pytał/ rzekł: ieſli w obcey ſtronie vmrę/ obrałem Klárewálle/ á radbych w dzień wßyſtkich świetych. y ták ſie w rychle ſtáło. Wezbrał ſie znowu w ſprawach kościelnych do Rzymu/ y będąc we Fráncyey w Klárewálli/ gdziem go ia (mowi ś. Bernárd) z wielką ochotą y nabożeńſtwem przywitał/ záchorzał y oznaymił bráćiey czás zeßćia ſwego/ y mowił: wielką mam nádzieię we dniu onym ktorego żywi tákie czynią dobrodzieyſtwá vmárłym (dzień zadußny ktory bliſki był rozumieiąc) y kazał kláść ná ſie oley ś. do ktorego wſtał/ y ßedł ná doł do bráćiey/ ktorzy mu z proceſſyą on Sákráment dawáli. y nikt ſie nie ſpodziewał áby vmrzeć miał: bo żadnych ná twarzy znákow tákich

nie było. lecz on żegnáiąc bráciá y kłádąc ná nie ręce mowił: pomnicie ná mię á ia ná was. y spáć/ bo było w nocy/ wszytkim kazał. á o puł nocy gdyśmy Psálmy śpiewáli y płákáli / iákoby z rąku nászych wźięty od Anyołow / szcześliwie w Pánu záśnął. Iam (mowi ś. Bernárd) młodźieńcá ktory miał suchą rękę / przywiodł y ná ćiełem iego położył. y wnet sie ręce to sstáło/ co vmárłego od Helizeuszá / gdy sie kośći iego dotknął / potkało. y zdrow szedł do domu. vmárł máiąc lat 24. roku Páńskiego 1148. nocy po dniu wszytkich świętych ná dźień záduszny idącey/ ták iáko sobie v Páná Bogá vprośił. támże w Kláréwálli pogrzebiony iest. Iezu miły / twoy skarb v nas iest/ ktoregoś nam zwierzył/ chowamy go á wroćim gdy każesz / iedno niech bez domownikow swoich nie wychodźi. ktoregośmy mieli gośćiem / niechay go mamy wodzem/ á z tobą y z nim niech kroluiem ná wieki wiekom. Amen.

Z Tey piękney historyey o śiestrze tego świętego z czyśću wybáwioney / modlitwą iego y ofiárą Mszey świętey/ káždy sie vpewnić może/ iż nie ták iest iáko mowią heretykowie / żeby czyśćiec był wymysł łákomey kśiężey / á fundámentu w piśmie ś. nie miał. Przeszłego sie dniá pokazáło / iákie ma w piśmie świętym fundowánie / teraz toż sie twierdźi świádectwem ták wielkiego Doktorá / y ták ś. kápłáná Bernárdá zacnego/ ktory ná łákomstwo / pychę / y niedbálstwo / Papieżow y Biskupow y duchowieństwá / miedzy ktoremi wiele sie ná on czás tego náydowáło / ostry miał ięzyk y pioro/ ná nikogoż sie nie oglądáiąc/ iedno ná sáme prawdę. co sie z kazań iego y listow y kśiąg do Papieżá Eugeniuszá pisánych/ y do innych pokázuie. Pewnieby był przećiw prawdźie nie mowił áni vczył/ by był widźiał to/ iż kśięża czyśćiec y pomocy ze Mszey świętey zá vmárłe wymyślili.

2. Obácz też iáko Pan Bog domy y fámilie te karze y wyniszcza / ktorzy sie z dobr kośćielnych z pártetki vbogich bogácą/ á to co Pánu Bogu ná rozmnożenie chwały iego nádano/ áby duszom błędnym pomoc sie czyniłá / áby kápłani wychowánie/ wdowy y śieroty opátrzenie / zákonne pánny y klásztory żywność / szkoły y Collegia ludźie vczone / y dobre młodźi wychowánie mieli / to oni ná świeckie rzeczy y zbytki ćielesne obracáią. Wielką liczbę Pánu Bogu dádzą zá táką świętokradźką winę / á przedsie z tym wszytkim y tu ná świećie po domách swoich poćiechy nie doczekáią / iáko sie z temi sstáło / y z innemi w ludzkiey pámięći.

3. Przypátrz sie też iáko dawno ten błąd Kálwiński y Zwingliáński około naświętszego Sákrámentu kośćioł święty odmiátał y gánił/ iż nie figury sáme áni znáki ćiáłá Chrystusowego tám są/ ále práwe y żywe y rzeczywiste ćiáło Páná nászego. Sześć set lat blisko/ iáko sie ten błąd wszczął był/ ále wnet vgászony y stárty zostáł. Teraz go ći nieszczęśliwi ożywili/ prawdę y słowo y wszechmocność Chrystusowę psuiąc. *Prawdá ćiáłá Bożego w Sakráměćie.*

4. Teyże stárożytnośći y fundámentu tegoż z pismá Ewángeliey y listu Iákubá ś. iest pomászczenie ostátnie oleiu ś. ktore chorym kośćioł dáie. ktore pátrz iáko sobie ważył ten święty / y iáko żáłował iż ie nád iedną niewiástą opuśćił / iákoby iey wielką pomoc ná odpuszczenie grzechow viął. Czego y cudem wskrzeszenia iey popráwił. *Oley ś. ostátni.*

Żywot Iozáfátá krolá Indiyskiego / y Bárláámá pustelniká / pisány od S. Janá Dámáscená. Żyli około roku Páńskiego / 750.

IIII. Noué. *Listopádá* Mart: R. 27. Noué.

GDy sie w Indyey rozśiało słowo Ewángeliey y zbáwienne duszom poselstwo / nawięcey sie tám rozmnożyli ludźie zakonni y pustelnicy. ktorzy gárdząc wszytkimi dochody świátá tego / y nádźieią ięż krotką / ná żywot sie doskonáły vdawáli. ták iż też y od dworow krolewskich wiele ludźi zacnych dla Chrystusá vbogimi sie y wzgárdzonemi sstáiąc / ná puszczą vćiekáli / y żywot on mniski wiedli. A krol Indiyski imieniem Awennir / pogánin y bałwochwálcá / widząc iáko sie roskrzewiłá wiárá święta / wielkie prześládowánie wzruszył ná sługi Boże / á zwłaszczá ná mnichy / ták iż ich wiele pozábiiał y gubił. Ten máiąc iednego synaczká z przyrodzenia bárzo vćieszonego y pięknego / y do wszytkiego dobrego skłonnego / imieniem Iozáfátá: rádźił sie swoich wieszczkow y czárownikow / y gwiazd mistrzow / coby z niego było. Ieden mu nie z gwiazd / ále iáko on w piśmie Baláám fałszywy / zá obiáwieniem boskim powiedźiał: iż ma wielkie krolestwo mieć niebieskie ono / á iż ma być Chrześćiáninem.

Wźiął ono słowo krol w myśl / y ták synaczká onego wychowáć zámknionego w páłacu iednym roskazał / żeby go żadna wieść o nędzy iákiey ludzkiey ná tym świećie nie doszłá. żeby o stárośći / o niemocy / o vbostwie / o śmierći y o inych ludzkich frásunkách niewiedźiał: áby od tego dobrá co ná ziemi iest / do onego ktore iest w niebie / ktore Chrześćiánie vkázuią / y ktorego sie nádźieią karmią / nie wstęsknił / á o rzeczách przyszłych nie myślił. y zákazał sługom swoie / áby mu żaden Chrześćian wspomniec nie śmiał. á ná mnichy wszytkie / ktorych mieczem wykorzenić nie mogł / puśćił wyrok *Pátrz ná głupstwo tego oycá, zamknął syná ná páłacu, áby o żadney nędzy nie wiedźiał.*

ścił wyrok swoy y mándat po wszem krolestwie/ áby po trzech dni wszyscy pod gárdłem wychodźili. Miał ná swym dworze krol iednego rádnego páná/ ktorego miłował y iemu vfał. ten był táiemnym Chrześćiáninem/ y nieprzyiaciele iego pobudźili nań krolá/ y dáli mu te ráde: zmyśl krolu iákoby sam chćiał być Chrześćiáninem y mnichem / á iżći żal tego coś przećiw im czynił: radźże śie go z tym/ á wnet poznasz co rzecze. vczynił ták krol: á mąż on w prostoćie swey wierząc krolowi / rzekł: Dobrąś y zdrową ráde krolu nálazł. bo ácz trudno náleść krolestwo wieczne: wszákże gdy go kto szuka / náyduie. bo ácz roskosz świátá tego tu iest miła: ále lepiey ią wzgárdźić. bo y trwáła nie iest/ y w śiedmioraką śie gorzkość obraca. dobrá świátá tego są iáko ćień / y iáko drógá łodki ná wodźie/ ták wnet giną. á one rzeczy przyszłe / o ktorych Chrześćiánie powiádáią / státecznie trwáłe są. ácz maią ná świećie vćiski: ále śie krotkośćią ćieszą. roskosz świátá tego krotka / á męki po niey wieczne: á praca Chrześćiáńska krotka/ á roskoszy po niey wieczne nádchodzą.

Skutek wiáry Chrześćiáńskiey.

Co gdy krol vsłyszał/ zámilczał/ ále twarz gniewliwą poznáć mogł on cny człowiek: y szedszy do domu fráśował śie bárzo boiąc śie gniewu krolewskiego. á gdy iednemu vbogiemu y choremu/ ktorego w domu swym dla Bogá chował/ fráśunek swoy oznaymił/ dał mu táką ráde: Idź ogol śie á włośiennice ná śie weźmi/ y w niey ráno idź do krolá á mow mu ták: otom gotow krolu nędze z tobą ćierpieć / iesli ták vczyniż iákoś zeszłą wczora rozmawiał: á ieslim był vczestnik szczęśćia twego / chce być y nieszczęśćia/ á bez ćiebie dobr świátá tego vżywáć niechce. vczynił ták. y zdumiał śie bárzo krol pátrząc nań / y poznał iż mu iest prawym y vprzeymym przyiaćielem/ á iż po nim krolestwá nie prágnął. y miłował go więcey niżli pierwey / á tym co go do niego odnośili/ vchá dáley nie dawał.

Chrześćiániná vprzeymość y wiárę iego widząc niewierny krol miłuie.

Synaczek tedy on ták był chowány iáko krol kazał/ náukámi go iednák Egipskimi y Etyopskimi zábáwiono/ w ktorych bárzo vczonym zostawał. lecz gdy iuż dorastał/ pilnie pytał iednego sługi/ czemuby go oćiec ták zámykał/ á wynisć mu y chodźić do ludźi nie kazał. á sługá on widząc mądrego y dobrego młodźiencá/ wszytkę mu przyczynę powiedźiał / iáko oćiec Chrześćiáńskie mnichy wygubił/ y iáko śie boi ábyś nie został Chrześćiáninem. pádło ná serce iego słowo ono/ á milcząc chował skryćie skarb on. y czásu iednego/ gdy go náwiedzał oćiec: powiedźiał mu iż go to trapiło że nie wychodźi / á ludźiom śię inym nie vkázuie. oćiec powiedźiał / iż to dla tego czynił / áby nic nie widźiał coby go záfráśowáć miáło/ áby ná żadną nędzę świátá tego nie pátrzył. á on rzekł: bárźiey mię to więźienie trapi/ niżli gdybych co smutnego widźiał. zrozumiawszy to oćiec / áby mu on fráśunek odiął / kazał go z wielkim pocztem iezdnych ná koniu prowádźić / áby śię wedle woley gdźieby chćiał przeieżdźił. roskazał iednák sługom / áby po drogách ná żadną mu rzecz smutną pátrzyć nie dopuśćili / á wszytkie vbogie y nędzne y stáre kryli.

Krolewic pyta śie czemu go zámykáią.

Głupia rádá krolá onego szalonego/ ktory tu niebo synowi z źiemie czynić chćiał/ trwáć nie mogłá. vyźrzał syn on ślepego y trędowátego/ y spytáć muśiał co to iest. y zrozumiawszy że to ná te przypada/ ktorzyby tego nie rádźi ćierpieli / á iż oney nędze oddalić od śiebie nie mogą/ fráśował śię. á gdy vyźrzał stárego bárzo á dowiedźiał śię iż vmrzeć miał/ y poznał iáko káżdy skusić śmierći muśi/ á czásu iey żaden niewie: smućił śię dźiwnie y przestáć oney myśli o śmierći nie mogł/ mowiąc sobie: á więc ia vmrzeć mam / á co gorzey czásu tey tákiey przygodźie srogiey niewiem? y obroce śię w proch: ktoż w ten czás wspomni ná mię/ iesli iest świát inny y żywot inny po śmierći? y był bárzo w onych myślách strwożony: wszákże oycu nic nie oznaymił. iedno z sługą onym ktoremu dufał rozmawiáiąc/ lekárstwá od niego prágnął. á on mu do Chrześćian vkázował / ktorzy tákie rzeczy sámi leczyć vmieią/ y śmierći śię nie boią/ y owszem do niey iáko do wesela idą.

W tym P. Bog wzruszył serce iednego pustelniká iuż stárego/ y w drodze Páńskiey wyćwiczonego y kápłaná/ imieniem Bárláám/ ktory będąc w źiemi Sennáár/ puśćił śię morzem do Indyey iáko iáki kupiec. y będąc w mieśćie onym krolá Awennir/ dowiedźiał śię o tym co śię dźiało/ y stárał śię áby mogł przyść ku rozmowie Jozáfátá syná iego/ y vczynił sobie táki przystęp. wźiął znáiomość z onym wiernym sługą iego / y powiedźiał że ma iednę perłę ábo kámień ták drogi/ ktory ma tę moc / iż ślepym dáie wzrok/ y głuchym słuch/ y niemym mowę/ y chorym zdrowie. á ktemu czárty wygánia/ á mądrość dáie/ y wszytko czego prágnie dáć może temu co go ma. Zdźiwił śię on sługá y rzekł: nigdym o tákim kámieniu nie

słychał/

ſłychał / á tom ich wiele widał. proßę ćię vkaż mi go á ia go krolowi memu vkażę. A Bárláám rzekł: kámień ten ma ießcze tę moc / iż pátrzyć nań nie może iedno człowiek zdrowego oká / á ćiáłá czyſtego: á ia widzę (bo y lekárſkie náuki ia vmiem) iż ty oczu zdrowych nie maß / bárźieyby ſię záráźił nań pátrząc: lecz o twym krolu to ſłyßę / iż ieſt bárzo oſtrych y pięknych oczu / á iż w czyſtośći wielkiey żyie.

A on pan rzekł: prawdá iżem pomázány ieſt nieczyſtośćią / nie vkázuyże mi go. iać tobie wierzę / y wnet ćię wprowádzę do krolá. y opowiedźiał one wßytkę rozmowę Iozáfátowi. vweſelił ſię bárzo młodźieniec / y kazał go tym prędzey do śiebie przywieść. Stárzec on czći godny / pokłoniwßy ſię krolowi / gdy był ſpytány o on kámień táki: począł kazánie ś. Ewángeliey od oney Páńſkiey przypowieśći o naśieniu / iáko śieiącego ziárno iedno pádło ná drogę / drugie miedzy ćiernie / á inne ná opoczyſtą / á oſtátnie ná dobrą ziemię. y vpominał go áby ná oglądánie perły oney ſtawał ſię ziemią dobrą. y pomáłu ſłodką y dźielną wymową ſwoią y ięzykiem onym / ktory był naczynie Duchá ś. táiemnice wiáry Chryſtuſowey odkrywáiąc zmiękczał / y iáko woſk roſpußczał ſerce młodźieńcá onego / iż go im dáley tym więcey pilniey y chćiwiey ſłuchał. bo był Bárláám bárzo mądry / y w piſmie dźiwnie vczony / á przypowieśćiámi y podobieńſtwy rzeczy trudne vłácniał / y do rozumienia ſpoſobił / y iemi wolą y ſerce onego krolewicá ták ſkrußył: iż powieść y náukę iego vznał y vczuł być onym kámieniem drogim / y oznaymienie Chryſtuſá y mocy iego / y náukę o nim / y nádźieię / ktorą nam dał po śmierći / przyiął iáko perłę nieoßácowáną / nád ktorą świát nic nie ma droższego. bo on młodźieniec miał ſkłonne do świátłośći Bożey ſerce: ták iż wßytkiey prawdźie kazánia iego y Ewángeliey vwierzył / y do chrztu ś. gotowym ſię ſtáwił. y ták ſię rozmiłował ſtárcá onego iż przy nim záwżdy zoſtáć prágnął.

Náuczał go też o wzgárdźie y márnośći świátá tego Bárláám / y z piſmá ś. doſkonáłość Chrześćiáńſką vkázował / y żywot mu mniſki przekłádał / y przypowieśćiámi pięknemi (ktore ſię ná końcu żywotá tego położą) náukę oświecał y ſerce do cnot wielkich / ktore wiárá święta wyćiąga / zápalał. y ſpytał go nákoniec Iozáfát: wiele lat maß ßczęśliwy oycze? á on rzekł: podobno 45. Rzekł Iozáfát / á mnie ſię zda iákoby 70. odpowiedźiał: prawdę mowiß gdyby od mego narodzenia liczyć látá chćiał: ále tych lat ktorychem w śmierći / to ieſt w grzechu był / nie liczę. te tylo w ktorych mi świát vkrzyżowány zoſtał / á ia świátu.

Latá od kąd ma ſobie człowiek pobożny liczyć.

Pytał go potym o żywot ieg ná pußczy y o towárzyßę. á on rzekł: pokarm náß ſą owoce tylo á ziołká ktore ziemiá rodźi. á drugdy ſąśiedźi nam chleb noßą / ktory iáko od Bogá poſłány przyimuiem. ßáty náße ſą z wełny á z włośiennic grube / lećie y zimie iednákie. á iż był Bárláám w świeckim odźieniu / prośił go áby mu vkazał włáſny vbior ſwoy. y vkazáć mu záraz muſiał ßczerniáłe y poſty ſtrapione ćiáło ſwoie. co vyzrzawßy płákał Iozáfát / y rzekł: iżeś mię wybáwił z niewoley ßátáńſkiey: vczyń mi tę łáſkę do końcá / weźmi mię z ſobą ná táki żywot / ábych ſię doſkonále od świátá wyzwolił / y chrzeſt ś. przyiąwßy / żywotá twego náśládownikiem y twoim nierozdźielnym towárzyßem zoſtáćiem mogł. á Bárláám rzekł. nie teraz tego vczyniß / áby dla ćiebie nam ſię źle od oycá twego nie ſtáło: ochrzczę ćię y tu zoſtáwię. á gdy będźie wola Boża / przyidźieß do mnie / bo mam w Bogu nadźieię / iż y w niebie ſpolnie mießkáć będźiem. y płákał on krolewic / á mowił: Gdyż ták ieſt wola Boża / dayże mi chrzeſt święty / á pieniędzy ode mnie y ſkárbow nábrawßy zánieś bráćiey twoiey.

Iozáfát mnichem być chce.

Rzekł Bárláám: vbogim bogáći dáią / nie vbodzy bogátym. namnieyßy moy towárzyß bogátßy ieſt niżli ty. á w Bogu nádźieię mam / że y ty bogáty z nimi będźieß. Dźiwował ſię słowom onym / y wyłożył mu ie ták: ći ktorzy dla Chryſtuſá ziemſkie wßytki dobrá opußczáią: w niebieſkie bogáći zoſtáią. á namnieyßy dar niebieſki / droższy ieſt niżli świátá wßytkiego ſkarby. pieniądze ſą do grzechu pobudką / y przeto ie iáko węża z zánádrza wymiátamy. y chceß ábych ia te węże / ktore oni nogámi zdeptali / do bráćiey moiey nośił? y náuczywßy go iáko ſię miał do chrztu przyprawić / dniá náznáczonego ochrzćił go w ſadzáwce / ktorą miał w ogrodźie ſwym / y ßedßy w dom Mßą miał / y dał mu Chryſtuſowe niepokaláne táiemnice: náuczáiąc go / iż tám ieſt prawdźiwe ćiáło y krew Chryſtuſá Bogá náßego. bo żywe y dźielne słowo (słowá te ſą) Boże / ktore wßytko mocą ſwoią ſpráwuie / czyni y obraca boſkim słowem ſwoim / ofiárę chlebá y winá w ćiáło y krew ſwoię / zá przyßćim Duchá ś. ná poświecenie y oświecenie tych / ktorzy to nabożnie przyimuią.

Vbodzy dla Chryſtuſá bárzo ſą bogáći.

Pieniądze zakonnicze iako wąż w zánadrzu.

Ochrzczony Iozáfát wźiął ćiáło Boże.

Ciáło Boże prawdziwe w ſákrámenćie, y mieni ſię chleb y wino

 R náuczy-

A náuczywszy go wszytkiego pilnie/y do pobożnego żywotá vpomniawszy/szedł do swey goſpody Bárlaam. Dziwowáli ſię ſłudzy po co on ſtarzec ták czeſto do niego chodzi. á naſtárszy miedzy nimi/ Zárdan imieniem/ ktoremu go był ociec zlecił / domyślił ſię/y rzekł do Jozafatá : Boię ſię że to ieſt Chrześcianin ktory do ciebie ták czeſto chodzi / wdasz mię w wielką niebeſpieczność v oycá twego/ ktory mi to ſurowie roſkazał : ábych do ciebie żadnego tákiego nie przypuścił. á krolewic kazał ſię zá kortynę ſkryć Zárdánowi/y przyzwał Bárláámá / prosząc áby mu náukę onę powtorzył. y gdy czynił długie kazánie o wierze w Páná Jezuſá/ ſłuchał Zárdán zá kortyną. ktorego gdy ſkończył á wyszedł : rzekł Jozáfát do Zárdáná : pátrz co mi ten mowny rádzi / y iáko mię zwieść chce : á Zárdán rzekł : wiem Pánie iż ſię tobie iego náuká podoba: ia tákiey ſurowości żywotá nie wytrwam/y krolá ſię boię : czyń co lepszego rozumiesz. á krolewic go prosił/áby milczał á oycá tym nie fráſował.

Ociec ſię dowiedział, iż zoſtał Chrześciáninem Iozáfat.	Názáiutrz żegnáiąc ſię z Bárláámem/ y długo nád ſwym miſtrzem płacząc / prosił go áby mu włośiennicę ſwoię zá vpominek zoſtáwił. y vczynił to/ á modląc ſię nád nim zoſtáwił go ná pałacu / á ſam ſię w drogę do bráciey ſwey ną puszczą vdał. Długo po nim płacząc Jozáfat / náukę iego we wszytkim chował / czáſu wiele ná modlitwách trawiąc / y żywot święty á czyſty wiodąc. A Zárdán myśląc o ſobie szedł do krolá/y ſam ſię godnym wielkiego karánia ſądząc/oznaymił wszytko iáko ſyn iego przez Bárláámá puſtelniká zwiedziony/Chrześciáninem zoſtał. wielce záfráſowány krol przyzwał do śiebie napierwszego ná ſwym dworzę páná/ktorego zwano Arácbis/ y ſmutek mu ſwoy oznáymuiąc/ rády iego żądał. á on vczynił krolowi dobrą myśl : obiecuiąc iż ſyná zwiedzionego łácno odwiedziem/gdy Bárláámá poimamy. á ieśli go nie naydziem/znam innego iemu podobnego nászey ſekty puſtelniká Náchorá / ktoremu ſię każem Bárláámem vczynić/y gádáć z nim będziem/y gdy go przekonamy / pátrząc ſyn twoy náwroci ſię/ mniemáiąc áby to był práwy Bárláám.
Rádá szkodliwa ná Iozáfátá.	

Podobáło ſię to krolowi. y wnet ſámego Arácbiſá ná szukánie Bárláámá wysłał z niemáłym pocztem. ktory w dálekich y głębokich puszczách nálazł niemáło puſtelnikow. v ktorych gdy ſię o Bárláámie dowiedzieć nie mogł : poimáne prowádził do krola. był ieden miedzy nimi iáko ſtárszy/ ktory zſobą pełny worek nośił kości świętych. Krol im roſkazał/ áby mu o Bárláámie powiedzieli/ á oni mu mowili : komorkę iego wiemy/ ále iey nie vkażemy żadną miárą/áni go w ręce twoie wydamy. y gdy náukę ich ganił krol / oni mu mężnie odpowiedáli / á prożność świátá tego vkázuiąc/ślepotę iego ganili. Widząc krol iż ich vſtrászyć nie mogł/ięzyki im porzezáć / oczy wyłupić / ręce / nogi / obćiąć kazał/ y ták oni mężni wyznawcy/ ktorych było śiedmnaśćie / chwálebne wyznánie ſwe męczeńską koroną ſkończyli.

Gdy ſię im pierwsza rádá nie powiodłá/ do drugiey ſię rzucili. w rzeczy Arácbis szukáć Bárlaamá wyiáchał/y ták iáko ſię był z Náchorem zmowił / iego pod imieniem Bárláámá związánego przywiodł. y ogłośiło ſię po wszytkim kroleſtwie/iż Bárláám ieſt poimány. Doszło to y Jozáfátá krolewicá / y ſmutne łzy wylewał płacząc nád miłym náuczyćielem ſwoim/ktorego by był rad ſwym zdrowiem odkupił : wszákże miał w ſercu poćiechę Duchá ś. Zdáło ſię oycu/ áby pierwey ſyná zgromił y poſtrászył/á od wiáry go Chrześciáńſkiey słowy y groźbámi odwieść ſię kuśił. y czynił to gniewliwie. ále mu ſyn dał ták śmiáły y ták mądry odpor/ iż ſię być ná wszytko dla Chryſtuſá gotowym pokazał. Toż y ná prośby oycowſkie vczynił/ á w ſtátku ſwym zoſtáiąc/ mowił : ieśli mię miłuiesz namilszy oycze/ życz mi żywotá wiecznego y kroleſtwá bez końcá : á ſam też otworz oczy ná márność świátá tego/y obłudność Bogow twoich.

A iż oycu miłość oná wielka ku ſynowi ſrogości y męczenia broniłá : wyzwał go ná onę zmyśloną dyſputácyą/mowiąc: ieśli Bárláám twoy moie mędrce przegada/ wolen będźiesz: á ieśli vpádnie/przyzwolić masz ná moie roſkazánie. á ia dam wolność Chrześciánom wszytkim / áby ná ten czás krom boiáźni przyść/y tego ſłucháć/y mowić o ſwoy zakon/mogli. Przyzwolił ná to Jozáfat. á gdy ſię zebráli wszyſcy/á Chrześcian było bárzo máło/bo iedni wygubieni byli/drudzy ſię po gorách y láſách kryli: iedenże ſię przy Náchorze / mniemáiąc áby był Chrześciánin/zaſtáwił/ Báráchiasz nieiáki / człowiek bárzo miłością Chryſtuſową zápalony. krol ſłucháć ich chcąc/ſyná wedle śiebie w máieſtáćie chćiał poſádzić: ácz on z pokory v nog iego śiedzieć wolał.

A gdy ſię iuż wyzwáli ná gadánie/ rzekł Jozafát do Náchorá/ ták iákoby do Bár-

láámá

láámá. Ty wieſz iákoś mię náuczył: ieſli náuki twey dobrze weſprzeſz/ á pokonáć ſię tym mędrcom y wymowcom krolewſkim nie daſz: ia iákom począł/ przy twey náuce y Chryſtuśie moim zoſtánę. ále ieſli ſię twoiá prawdá nie naydźie: ręką moią iezykći ten wywleczony vrznę/ y rozśiekawſzy ćię/ pſom wyrzucę: ábyś wiedźiał co to ieſt ſyny krolewſkie zwodźić. Temi ſłowi Náchor bárzo záſtráſzony/ á widząc iż ſię ſam ſwym śidlem vłowił/ á iż pewney śmierći nie vydźie/ ieſli ſię do końcá Chrześciáninem nie poſtáwi/ á wiáry Chrześciáńſkiey bronić nie będźie: ſerce odmienił. y iáko práwy Chrześciánin vmyślił ſię mężnie o prawdę zakonu tego záſtáwiáć. y vczynił Pan Bog ták iáko z onym Báláámem/ ktory przeklináć lud Boży przyſzedł/ gdy iego przeklęctwo Bog obrocił w błogoſłáwieńſtwo. y dyſputowáć począwſzy/ iáko z Duchá Bożego: ták mądrze gánić bogi pogáńſkie począł/ ták rozumnie chwalił y wywodźił prawdę Chrześciáńſką/ iż mu nic ná ono wſzyſcy mędrcy odpowiedźieć nie mogli. y przewlokſzy áż do wieczorá ſwoie dźiwne vczone wywody/ przy zwyćięſtwie ſię zoſtał.

Krol ſię bárzo záwſtydźił/ y iáwnie áni mowić áni karáć Náchorá nie mogł. bo był obwołáć wolność onę Chrześciánom/ mowienia coby kto chćiał/ kazał/ y ſłowá ſwego krolewſkiego/ pokoy im obiecuiąc/ mienić niechćiał. A Jozáfát iáko po wielkim zwyćięſtwie rzekł do oycá: widźiſz krolu prawdę wiáry Chrześciáńſkiey: vczyńże ſpráwiedliwość przyſtoyną: niech Bárláám do mego pálacu ná tę noc idźie/ áby co od ćiebie y od twoich nie vćierpiał. Krol ſłuſzną oną proſbą zwyćiężony tego mu bronić nie mogł. Wźiąwſzy tedy Náchorá ná ſwoy pokoy/ rzekł mu: Mniemaleś ábyś mię oſzukał: ia wiem iżeś ty ieſt Náchor Gwiazdmiſtrz á nie Bárláám/ czemuś ſię tego falſzu ważył: á iż ći Pan Bog twey złey myśli wykonáć nie dał/ á iezyk twoy ná obronę wiáry świętey obrocił: chwal z tego Bogá/ á temu ſię Pánu pokłoń/ o ktoregoś ſię imię záſtáwiał: y ſkruſzył iego ſerce ſłowy tákimi/ iż ſię do pokuty y wiáry ś. z práwey myśli Náchor obrocił. y proſząc áby mu táiemnie vćiec á ſkryć ſię przed krolem/ y bieżeć do puſtelnikow Chrześcian/ dopuśćił: vczynił to młodźieniec święty/ y Bogu go polecáiąc w pokoiu pożegnał. á on bieżał ná puſzczą do ludźi Chrześciáńſkich/ y tám ſię ochrzćiwſzy/ w dobrym żywoćie y ná ſłużbie Chryſtuſowey dokonał.

Náchor zoſtał Chrześciáninem.

Po onym gadániu widząc krol/ iáko ſię ſłábo iego bogowie poſtáwili/ y iáko ſromotnie oni mędrcy y kráſomowcy iego przekonáni ſą: iuż mniey o ſwych bogách rozumieć y do ſłużby ich ſłábieć począł. A czárt myśląc o ſwych rzeczách przez bálwochwálſkie kápłany/ wzbudźił iednego puſtelniká pogáńſkiego y wielkiego czárowniká/ imię mu było Theodas/ ktory ſzedſzy do krolá znowu go ná chwalenie bogow y ofiáry pobudźił/ y vczynił mu dobre ſerce około ſyná/ iż zá iego radą náwroćić ſię miał do bogow á Chryſtuſá odſtąpić. A rádá iego tá byłá/ áby ſyná młodego do ćieleſney roſkoſzy z pánnámi przywiodł/ ktoreby ſerce iego odmienić prędko mogły. á ia/ powiáda/ przyzowię ſług do tego czártow około tego rzemieſłá bárzo ćwiczonych/ ktorzy y żelázne iego ſerce/ táką niewieśćią roſkoſzą przełomią.

Obácz ſzátáńſką rádę, iáko nieczyſtośćią od Bogá y wiáry iego odwodźi.

Vſłuchał go oćiec/ wſzytki ſługi ſynowi odiął/ y pánnom vrodźiwym y pięknym ſłużyć mu kazał/ ták iż w domu ſwym żadnego męſkiey płći nie miał: y przednieyſze ktore były vrody y wymowy więtſzey/ náuczył Theodás iáko z nim poſtępowáć miáły. Wielką y ćięſzką ná ś. młodźieńcá woynę czárt wynálazł: y dźiwnie mu byłá do vpáśći/ y iuż ſię záchwiał był bárzo ku źiemi niſko: zwłaſzczá gdy iedne napięknieyſzą ták ſzátan mowić náuczył: wiem ia iż zakon wáſz mowi: święte ieſt małżeńſtwo/ á ieſli mię zá żonę mieć niechceſz/ obiecuięć vwierzyć w Chryſtuſá/ iedno mi przyzwol á pożyſzcz duſzę moię. wſzákże ś. młodźieniec/ mocnie wołał do Chryſtuſá o pomoc: áby zdrádzony nie był. á trwáiąc áż do ſprácowánia wielkiego ná modlitwie/ ſtrwożony bárzo záſnął. y widźiał przez ſen chwałę niebieſką dobrym zgotowáną/ á złym y nieczyſtym męki przypráwione ná wieki. y ocknąwſzy ſię bárzo był pośilon/ y padſzy ná ſwe łożko záchorzał.

Ćięſzka pokuſá ná młodźieńcá.

Oćiec ktory go bárzo miłował/ przelękły do łożká przyſzedł ćieſzyć go chcąc. á on mu powiedźiał: ieſli mię zábić chceſz miey tu ty niewiáſty przy mnie. á ieſli mnie ſynowi twemu zdrowia życzyſz: proſzę puść mię wolno niechay ná puſzczą idę do mego namilſzego miſtrzá Bárláámá/ ábych ná czći godną twarz iego pátrzył/ y żyćia iego vczeſtnikiem był. Záſmucony krol/ mowił do Theodáſá: nic twoi czárći nie pomogli. á Theodás ná czárty wołał: o nędzni iákośćie od iednego dźiećięćiá zwiedźieni ſą? á oni iáwnie mowili: Nie możem nic prze-

Dźiwne zwyćięſtwo.

Znák krzyżá ś.

ćiw mocy Chryſtuſowey / y znáku krzyżá iego. ſkoro Chryſtuſá ná pomoc przyzwał/ á zbroie ná ſie krzyżá iego włożył / vſtąpićieſmy muśieli. Prośił ſie potym Theodás do iego rozmowy / y gadáiąc z nim przy oycu/ ták ieſt mądrośćią Boſką y prawdą ſpárty y śćiśniony/iż záwołáć iáwnie przy krolu muśiał: Záprawdę krolu Duch Boży mießka w ſynie twoim/trudno ná to co mowić / zwyćiężeni ieſteſmy / záprawdę wielki Bog Chrześćiáńſki / wielka wiárá ſług iego/ wielkie ich taiemnice. y ſpytáć śmiał Jozáfátá : proßę ćię oświecona duſzo: przyimieli też mnie Chryſtus/gdy złych vczynkow moich odſtąpiwßy do niego ſie vćiekę? á krolewic go ćießąc y náuczáiąc do tego przywiodł: iż pobieżawßy do ſwey iáſkinie / kśięgi wßytkie czárnokśięſkie popalił / y tám ſie / gdźie był Náchor vßedł/ miedzy święte oyce ſkrywßy / do wiáry z wielką pokutą náwroćił.

Theodás czárnokśiężnik vwierzył w Chryſtuſá.

A krol iuż niewiedząc co z ſynem czynić/ z porády onego Aráchiſá dał połowicę páńſtwá ſynowi ſwemu / dáiąc mu wolność wßelaką. Z dźiwney oney odmiány vweſelony Jozáfát/ ácz zoſtáć ná páńſtwie nie miał woley / iednak chcąc gniewu oycowſkiego vyść/ przyiął połowicę kroleſtwá. y w głownym mieśćie ſwoim krzyż ś. naprzod poſtáwił ná wßytkich wieżách/ budowáć kośćioły Chrześćiáńſkie / y obáláć śmiele bałwány pocżął. Zbieżeli ſie do niego z gor y puſtyń biſkupi y kápłani/ y inni Bogoboyni/ ktorym on nogi vmywáiąc/ y wßytkiego doſtátek dáiąc / z nimi wiárę świętą ßczepił po wßytkim páńſtwie ſwoim/ ták ßcześliwie / iż w krotkim czáśie lud ſwoy do Chryſtuſá obroćił. łáſkáwość wielką poddánym pokázuiąc / hoynośćią ie y ludzkośćią do Bogá przyćiągał. Bo gdy przełożeni y krolowie dobre przykłády dáią: łácno zá ſobą inne ćiągną / y lud w tym do tego ſie gárnie co v ſwoich pánow widźi. Wiedźiał Jozáfát iż to ieſt krolewſka powinność/ pomágáć ludźiom do boiáźni Bożey/ ſpráwiedliwość czynić/ á pohámowánim od roſkoßy przykład dobry poddánym z śiebie ſtáwić. to práwy krol: ktory roſkoßy roſkázowáć y gorę nád nią mieć vmie: iáko ten Jozáfát czynił.

Iozáfátowi dáie oćiec połowicę kroleſtwá.

Wiárę ś. w ſwym páńſtwie funduie Iozáfát.

Vrząd krolewſki.

Roſło kroleſtwo Jozáfátowe / á Awenierá oycá iego kroćiło ſie páńſtwo. ktory pátrząc ná ſyná: wźiął od Páná Bogá łáſkę iż ſie vpámiętał. y zebrawßy rádne ſwe pány : oznaymił im iż ſyná náśládowáć chćiał. czego gdy mu nie odradzáli : piſał liſt do ſyná oznáymuiąc mu myśl ſwoię. A kto wypowie iáko ſie vrádował Jozáfát/ z oycá ſwego pozyſkánia. y nie mießkáiąc do niego iáchawßy drogi go zbáwienney y wiáry w Jezuſá náuczył / y ochrzczony żył w wielkiey pokućie / y ſpuśćiwßy ſynowi kroleſtwo/ rychło potym ßcześliwie ná ręku ſyná ſwego duchá Bogu w práwey pokućie oddał.

Awenier ſię vpámiętał, y zoſtał Chrześćiánińem.

Wßyſtko kroleſtwo do vznánia y pokłonu Bogá żywego y Chryſtuſowey ſłużby przywiodßy Jozáfát: vczynił Seym ná pány ſwe/ otworzył im dawne przedśięwźięćie ſwe/ iż kroleſtwo puśćiwßy/ w żywoćie mniſkim dokonáć miał wolą. o iáki ſmutek ná one ludźie padł/ nikt nie był/ ktoremu by oná nowiná śmierćią ſię nie zdáłá. táką miał v wßytkich miłość. á ſam táiemnie námawiał onego Báráchiaßá/ ktory ſie był ná obronę wiáry przy Náchorze ſam ieden záſtáwił: áby kroleſtwo przyiął. Lecz on mowił: miły/ krolu/ bliźniego/ iáko ſam śiebie : ieſli dobra rzecz ieſt krolowáć/ kroluy: á ieſli przeßkodá z niego zbáwieniu ieſt/ czemu ten ćiężar ná mię włożyć chceß?

A gdy ná to nie przyzwalał nikt/ áby kroleſtwo puśćił: on w nocy nápiſawßy/ iáko ſie ſpráwowáć mieli/ á żeby ná kroleſtwie Báráchiaßá poſtáwili / ſam ieden vćiekł. pogonili go / y znowu ná pałac przywiodßy / prośili áby ich / y dźiedźicznego páńſtwá ſwego nie opußczał. á on im mowił: prożno ſie woley Bożey ſprzećiwićie: Báráchiaßá ná kroleſtwo wſadźmy: ták ie dobrze y lepiey niżli ia ſpráwowáć będźie vmiał. y porwawßy / ácz poniewolnego/ Báráchiaßá / ſam koronę mu ná głowę włożył/ y ná ſwey go ſtolicy poſádźił/ y przyięty ieſt od wßytkich zá krolá. ktorego Jozáfát náuczáiąc/ y święte vpominánia zoſtawuiąc: w wielkim vboſtwie/ iáko ktory mnich / z kroleſtwá pießo wychodźił / on święty młodźieniec/ z táką rádośćią/ iákoby ſie z wygnánia iákiego do oyczyzny właſney wracał.

Lud go wßytek prowádźił długo/ ále ie odganiał / y zbyć ich nie mogł / áż noc záßłá. ktory przebywáiąc w iedney vbogiey goſpodźie/ ßáty ſwe zwykłe páńſkie vbogiemu dał/ iáko oſtátnią ſwoię iáłmużnę. á on płaßczyk/ ktory mu był Bárláám zoſtáwił/ ná ſie wźiąwßy/ w drogę ſie dáleką/ bez pieniędzy / bez chlebá y żywnośći żadney puśćił/ z gorącego ſercá do Chryſtuſá wołáiąc : Dobr tych márnych y czći świeckiey

niech

niech iuż nie widzi oko moie/ niech ſię ſerce moie nie kocha iedno w tobie/ nádzieio moiá/ ſpráwuy drogi moie/ á prowadź mię do ſługi twego Bárláámá: áby mi do puſtelniczego żywotá miſtrzem był/ ten ktory mię do poznánia imieniá twego przywiodł.

Dwie lećie żył ná puſzczy w wielkiey nędzy/ ziołki ſię tylo żywiąc/ y wielkie pokuſy/ iáko ś. Antonius/ czártowſkie zwyćiężył: toż mu dopiero dał P. Bog náleść onego Bárláámá ná puſzczy ziemie Sánnaarytckiey. kto wypowie rádość ich ſpolną y rozmowy vćiechy pełne/ o tym co ſię z nim działo po odeſzćiu Bárláámá: y żyli z ſobą czás niemáły. á Jozáfát w zakonnych czuynośćiách/ modlitwách/ poſtách/ mądrośći duchowney/ y weſelu Duchá ś. á żyćiu onym Anyelſkim wielki poſtępek/ y co dzień więtſzy brał. bez zabaw świeckich żyiąc/ w oney ſię perle/ dla ktorey wſzytko kroleſtwo opuśćił/ vkocháć/ y myśl ſwoię od wſzelkich namiętnośći dymow oczyśćiáć/ áby ná Boſkie rzeczy pożytecznicy pátrzyć mogłá/ vmiał. y mieſzkáiąc kilá lat z Barláámem/ gdy ſię iuż czás ſtárcá onego zeſzćia/ bo iuż miał bliſko ſto lat/ przybliżył: oznaymił mu godźinę ſwoię. y vpominaiąc go y dáiąc mu náukę/ á ſam Mſzą ś. máiąc y táiemnice przeczyſte z ręki ſwey Jozáfátowi dáiąc/ ſzczęśliwie ná ręku iego ſkonał Bárláám. Siedmdźieśiąt y pięć lat żył ná puſzczy oney. A Jozáfát oſtrzeyſzy ieſzcze żywot y więtſzą około siebie czuyność czyniąc/ od Páná Bogá pośilony/ ná oney puſzczy y w komorce ſwego miſtrzá lat trzydźieśći y pięć przeżył. Gdy kroleſtwo opuśćił/ miał lat dwádźieśćiá y pięć. y pozyſkawſzy wiele ludźi P. Bogu/ y moc ſzátáńſką ſkruſzywſzy/ ſzczęśliwie tey drogi dokończył. Ciáło iego y Bárláámowe krol Baráchiaſz z wielką czćią y rádośćią ludzką do kośćiołá przednieyſzeg/ ktory był ſam Jozáfát zbudował/ przenioſł. gdźie cudá y dobrodźieyſtwá Boſkie/ ktore tám ludźie odnośili/ wiele pogáńſtwá do wiáry Chryſtuſowey przywodźiły. Wſzyſcy z dziwnych poſtępkow Boſkich/ y z wielkiey od młodośći Jozáfátá tego świątobliwośći/ chwalili Páná Bogá: ktorego ieſt pánowánie y chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Iozáfát w żywocie puſtelniczym dokonał.

Ciáło iego do kroleſtwa ieſt przenieſione.

[...]lazł Bár[...]má po [...]u le[...]ech.

Obrok duchowny.

INdye te/ w ktorych ten krol páńſtwo miał/ ſą y były świátu wiádome ſtrony. Lecz czáſow náſzych máło co przed záczęćiem nieſzczęſney ſekty Luterſkiey/ Pan Bog z niewyczerpáney dobroći ſwey obiáwił inſze Indye y kroleſtwá/ o ktorych ludźie y piſárze ſtárſzy y kozmográphowie niewiedźieli/ y w piſmách żadney wzmiánki o nich nie zoſtáwili. A ſą ſzerokie y wielkie páńſtwá ná zachod y ná wſchod słońcá. Ná zachod Hiſzpáńſki krol/ á ná wſchod Portugálſki (teraz oboie te kroleſtwá ziednoczone ſą pod ſzczęśliwym y długiego wieku godnym Kátholickim pánem Philippem krolem Hiſzpáńſkim) páńſtwo ſwoie dźiwną ſpráwą Bożą rozſzerzyli/ y wiárę świętą Chrześćiáńſką Kátholicką v narodow onych bárzo dálekich/ możnych y bogátych/ wſzczepili. O czym ſą inne piſmá doſtáteczne. Dał Pan Bog ten dar powołánia tych ięzykow y narodow do kośćiołá ſwego y wiáry Kátholickiey tych czáſow/ ktorych ná Europie Luter y inni iego vczniowie wiele ludźi od iednośći kośćielney oderwáli/ y w odſzczepieńſtwo y wieczną zgubę wpędźili. Nágrodźił ſobie Pan Bog/ niewdźięczniki v śiebie bogáte odmiátáiąc/ á łáknące y pokorne przyimuiąc. Wiele iuż tám kroleſtw y niezliczonych ludźi Chryſtuſowi ſię Bogu náſzemu kłániáią/ w iednośći páſterzá iednego namieſtniká Chryſtuſowego/ y w poſłuſzeńſtwie kośćiołá Rzymſkiego. A roku tego 1585. z Jáponu y wyſep onych bárzo dálekich/ dwudźieſtego trzećiego dniá Márcá do Grzegorzá trzynaſtego/ od trzech wielkich krolow poſłowie/ dla oddánia posłuſzeńſtwá oycu wſzytkiego Chrześćiáńſtwá/ y páſterzowi powſzechnemu owiec Chryſtuſowych Piotrowemu potomkowi/ przyiácháli. Ten Jápon y wyſpy iego bárzo ſą odległe y dálekie od Europy/ ták iż trzy látá trawić ná tey drodze ći posłowie muśieli. á ſą ſzerokie/ wielkie/ y bogáte páńſtwá/ ták iż Włoſkim/ Hiſzpáńſkim/ Fráncuſkim/ Niemieckim/ w doſtátku/ w rządźie/ w gęſtych wielkich miáſtách/ w woiennych poſtępkách/ y w oſtrośći rozumow nic nie vſtępuią. okrom tego iż práwego Bogá nie ználi. Przed lat kilą á trzydźieśći zápłynęli tám kápłani *Societatis IESV*, y śiiąc głos y náukę zbáwienney Ewángeliey/ pierwey niemáło vbogich y podłego ſtánu ludźi do śieći Chryſtuſowey zágárnęli/ á potym y zacnego ſtanu pánowie przyſtępowáli: áż nákoniec y wielkie ryby krolowie y monárchowie do wiáry y y pokłonu Chryſtuſowego przywiedźieni ſą. Położęm listy tych trzech krolow z Jáponu do Papieżá Grzegorzá XIII. piſáne. ktore z Jápońſkiego ná Włoſkie/ á potym ná Łáćińſkie przełożone/ Polſkim náſzym ięzykiem ták ſię máią.

Liſt Fránciſzká królá Bungi do Grzegorzá XIII. Biſkupá nawyżſzego.

NAwyżſzego Bogá o pomoc proſząc/ z wielką pokorą do świątobliwośći wáſzey piſáć poczynam. Pan ſprawcá niebá y ziemie/ ktory słońcu/ mieśiącowi/ y gwiazdom roſkázuie/ mnie w wielkich ćiemnośćiách niewiádomośći pogrążonemu iáſność świátłośći ſwey vkazał/ ludowi moiemu otworzyć ſkrzynię miłośierdźia y pereł ſwoich raczył/ gdy przed lat trzydźieśćią y cztermi do tych kroleſtw Jápońſkich posłał oyce *Societatis IESV*, z ktorych zbáwienney y Boſkiey śieyby/ nieco też zá dobroćią Bożą/ ná moie ſerce pádło. To ták wielkie dobrodźieyſtwo y inych wiele/ wáſzey naświętſzy wſzytkiego Chrześćiáńſtwá ludu Oycze/ modlitwie y wyſłudze przyczytam. A dla tego/ bych nie miał przeſzkody od woyny/ ſtárośći/ y słábego zdrowia ſwego/ ſambych był iáchał náwiedźić czći godne y święte mieyſcá támte/ y oddáiąc

świątobliwośći wáßey poſłußeńſtwo/ y cáłuiac świątobliwośći wáßey nogi/ kładłbych ie był ná głowe moie/ y święta reka wáßa brałbych krzyż ná obrone pierśi moich. Ale iż dla tych przyczyn vczynić ſam tego nie moge/ vmyśliłem był śieſtrzeńcá mego páná Hieronymá ſyná krolá Fiungi/ miáſto śiebie do wáßey świątobliwośći poſłáć. Lecz iż ná ten czás dáleko ieſt ode mnie/ á oycu Wizytatorowi drogá przyśpiała/ poſyłam Páná Máncyuſá iego ćiotecznego brátá ná to poſelſtwo. Wielkie mi dobrodźieyſtwo wáßá świątobliwość vczyni/ gdy mnie y te Chrześćiáńſka trzode ták iákoś poczał/ y ták o ten/ ktory mieyſce Boże ná źiemi trzymaß/ náucząć y wſpomágáć nie przeſtánieß. Skrzynke reliquiy świetych/ oddał mi od wáßey świątobliwośći oćiec Wizytator: ktorym dar z wielka chećia przyiął/ y ná głowem ſwoie ze czćia włożył/ y zá to wáßey świątobliwośći táka wdźiecznośćia dźiekuie/ iákicy żadne vſtá y iezyki nie wymowia. Dłużey piſáć niechce/ bo o ſpráwách kroleſtwá mego y o mnie/ oćiec Wizytator y pan Máncyus wáßey świątobliwośći powie/ ktorey śie ia prawdźiwie y z ſercá kłániam/ y z boiáźnia wielka y wſtydem liſtem ten nápiſał/ *11. Ianuarii*, roku po przyßćiu Páńſkim/ 1582. *Napis táki*: Pokłonu godnemu y niebieſkiego krolá ná źiemi namieſtnikowi wielkiemu/ y naświetßemu Papieżowi. *Podpis*: Naświetßym nogom błogosłáwieńſtwá wáßego podległy/

Franciſcus Bungi krol.

Liſt Protázyuſá krolá Arimanorum.

List ten zá łáſka Boża pokornie y poniżenie wáßey świątobliwośći piße. Przed dwiemá láty/ roku Páńſkiego przyßćia 1580. pośćie/ gdy droga meke Páná náßego Iezuſá Chryſtuſá rozważáia/ w wielkich woiennych zamießkách/ y rzeczy moich y domu mego niepokoiách/ leżac w głebokich ćiemnośćiách pogáńſkich/ Oćiec miłośierdźia raczył mi świátłość prawdy/ y práwa do zbáwienia droge vkázáć/ przez wielebnego Wizytatorá/ y inne káznodźieie słowá Bożego *ex Societate IESV*, ktorzy mie pilnie do tego wſpomogli/ y przez świety chrzeſt ná mie y ná lud moy roſe łáſki Boſkiey przywiedli. Z tego dobrodźieyſtwá Boſkiego dźiwnie vweſelony zoſtáiac/ nieſkończone krolowi niebieſkiemu dźieki oddáie. A iż S. W. wßytke Chrześćiáńſka trzode ſpráwuieß y páśieß: prágnałem tego bárzo/ ábych tám przyiáchał/ y porzucony ná źiemi/ z wielkim poddáńſtwem poſłußeńſtwo oddał/ y cáłuiac S. W. nogi/ one ná głowe moie kładł. Ale iż tego dla wielu przeßkod vczynić nie moge/ poſyłam z oycem Wizytatorem páná Michałá ſtryiecznego brátá mego/ áby to ode mnie y zá mie odpráwił. Z ktorego S. W. vmyſł moy y prágnienie y inne rzeczy zrozumie. y dla tego dłużßym być w piſániu niechce. Kłániam śie świątobliwośći wáßey ſerdecznie y pokornie. Dniá 8. *Ianuarii*, roku po przyßćiu Páńſkim/ 1582. *Napis ná wierzchu*: Oddány ma być onemu wielkiemu y świetemu Pánu/ ktoremu iáko namieſtnikowi Bożemu pokłon dáie. *Podpis*: Swiatobliwośći wáßey botom podlega/

D. Protaſius.

Liſt Bártłomieiá kśiążećiá Omuranorum.

Obawiam śie/ ábych śmiáłym nie był/ iednák zá pomoca Krolá niebieſkiego/ liſt ten S. W. ofiáruie. Gdyż W. S. Boże mieyſce ná źiemi trzyma/ y náuka á ſpráwa W. S. lud śie wßytek Chrześćiáńſki rządźi: ſłußno było/ ábych śie ia ſam był przez morze przepráwił/ y S. W. náwiedźił/ y cáłowawßy nogi W. S. one ná głowe moie włożył. Ale mi wiele przeßkadza/ iż tey poſługi vczynić nie moge tych czáſow. Przyiáchał tu nie dawno do ták dálekich mieyſc oćiec *Viſitator è Societate IESV*, y tu wiele świetych y chwálebnych rzeczy poſtánowiwßy/ wraca śie do oyczyzny. Ták dobrey pogody opuśćićiem niechćiał/ poſyłam tám z nim ſynowcá moiego páná Michałá/ ácz ná ták wielkie poſelſtwo nierownego/ iednák wdźieczna mi rzecz S. W. vczyni/ gdy go do cáłowánia nog ſwoich przypuśćiß. Proße W. S. pokornie/ áby ná nas pámietał/ y mnie y to Iápońſkie Chrześćiáńſtwo w łáſce ſwey miał. Tego ia nawiecey prágne. Inne rzeczy od oycá Wizytatorá y tego páná Michałá S. W. zrozumie. ktorey śie z ſercá kłániam/ y z boiáźnia piße. Dniá 27. *Ianuarii*, roku po przyßćiu Páńſkim/ 1582. *Napis ná wierzchu*. Podniozßy rece kłániáiac śie ofiáruie to naświetßemu Pánu Papieżowi/ wielkiego Bogá namieſtnikowi. *Podpis táki*: Ia *D. Bartholomæus*, pod świete nogi wáße ná źiemi położony.

To śie położyło/ áby śie miał czym ćießyć/ wierny Kátholiku/ iż ći śie bráćiey y towárzyßow do chwáły Chryſtuſowey przyczynia/ iż z ták dálekich ſtron zamorſkich ćiſna śie do mátki twoiey kośćiołá świetego Rzymſkiego/ do ſtolice Piotrowey/ iż ták ſławna y wdźieczna mátká twoiá v ták odległych ſtron/ ieſt ták płodna y rodzáyna/ záwżdy nowy lud Chryſtuſowi rodźi/ wiele duß z ćiemnośći pogáńſkiey wywodząc. Ná niey śie iśći proroctwo y błogosłáwieńſtwo ono v Ezáiaßá: Dałem ćie zá świádká narodom/ zá wodzá y náuczyćielá pogánom. Owo narodu ktoregoś nie znał przyzowieß/ y pogánie ktorzy ćie nie ználi do ćiebie przybieżą: dla Páná Bogá twoiego y dla świetego Izraelá/ ktory vwielbił ćiebie. Niech śie wſtydźi nießcześliwy heretyk/ iż ſynágogá iego żadnych dźieći nie rodźi/ żadnego z niewiernośći pogáńſkiey do Chryſtuſá nie pozyſkuie/ ále bráćia Chryſtuſowe wádźi/ cudze dźieći práwey mátce kradnie/ ſwoich nie ma/ iáko oná nierządnicá v Sálomoná/ nioſac ná ſobie ſłußne przeklectwo/ v Ozeaßá ná nie dáne. Zywot bez dźieći/ á pierśi ſuche bez mleká. y tych ktore krádna z kośćiołá Rzymſkiego kármić czym nie máia/ bo ſa bez mleká słowá Bożego/ iedno ie ſwáry/ roſterkámi/ rozerwánim ſumnienia/ co dźień odmiennymi y nowymi wiárámi/ y nowymi piſmy męcza y morza/ wieprzom ſłużace plewy/ á nie chleb ſynowſki z domu oycowſkiego wykrádźionym podáia. O by wſpomnieli ná chleb ſpokoynego ſumnienia/ ktorego w kośćiele Rzymſkim w domu oycá ſwego Páná Chryſtuſá vżywáli. Dźiwuy śie y wielkiey gorącośći do rozmnożenia wiáry Chryſtuſowey Grzegorzá trzynaſtego Papieżá. Nie tylo w Niemcách/ we Fráncyey/ w Polßcze/ w Wegrzech/ (okrom tego co w Rzymie) ále y w tych ták dálekich Indyách Iápońſkich/ koßtem ſwoim y iáłmużna/ wychowywa Iápońſkie dźieći y młodźieńce/ ktorzyby śie do kápłáńſtwá ná rozmnożenie wiáry iezykiem ſwoim v ſwoich godźili. Y tám záſłły iáłmużny iego y

stáránie o dusze ludzkie. w Rzymie sámym ma Kollegia Niemcow z Polaki y Czechy/ Anglikow/ Grekow/ Słowakow/ w ktorych iest po kiládźieśiąt/ po 60. 80. etc. y w drugich po 160. młodźieńcow/ ktore wszytkimi potrzebámi w náuce opátruie/ y do swoich ná pomoc dusz posyła. Co czyni w Węgrzech w Kolożwarze/ y w Prusiech w Bransberku/ y w Litwie w Wilnie/ y w Inflanćiech w Derpćie. o niewysławiona chući do pozyskánia dusz Chrystusowi/ dusz błędnych y grzesznych.

Przypowieśći ktorych Bárláám ná náukę y pokazánie márnośći świátá tego v Jozáfátá vżywał/ godne czytánia y vważenia.

PJerwsza: iż vbogimi gárdźić nie trzebá/ á kápłany ktorzy nam dźień sądny opowiedáią/ czćić iest rzecz słuszna: ná to táką przypowieść vczynił. Krol ieden páństwem y sławą wielki/ iádąc ná krolewskim woźie/ potkał dwu vbogich/ y poznał iż byli kápłani á zakonni ludźie/ twarzy od postu wyschłe máiący. y wnet porwał sie z wozá do nich/ y pokłonem ie á pocáłowániem vczćił. Brát iego y pánowie karáli go o to/ iż zelżył máiestat swoy. á on milcząc/ gdy do domu przyszli/ kazał w trąbę v drzwi brátá swego zátrąbić (bo táki był obyczay w krolestwie onym/ gdy kogo godnym śmierći krol być osądził) porwał sie y bieżał z wielką boiáźnią do krolá/ prosząc o dárowánie żywotá. á on mu dał náukę: Głupi bráćie/ ná moiesz sie trąbę ktorąć tylo żywotá tego doczesnego odiećim zágroźiłá przeląkł/ y do pokłonu sie mego nic nie będąc winny porwał: á ia one vbogie o ktorycheś mię/ żem ie czćił/ karał/ zá trąbę sobie ktora mię do sądu Bożego wzywa/ máiąc/ przeląknąćiem sie będąc Bogu winny/ y kłániáćiem sie im nie miał? á pány wezwawszy położył im cztery skrzynki/ dwie złotem pokrył/ á wewnątrz w nie kośći ludzkich smrodliwych nákładł: á dwie w prostym drewnie zostáwił/ á w nie drogich kámieni náchował. pytał ich ktore skrzynki więcey ważą? rzekli wszyscy: ty złotem pokryte. á on ie kążąc otworzyć/ rzekł: widźićie iákośćie sie omylili. Ci co cześć y chwałę y bogáctwo ludzkie máią/ są iáko ty dwie skrzynie/ wewnątrz grzechow y smrodu/ ktorym sie Bog obraża/ pełni są. á ći vbodzy o ktoreśćie mię karáli/ ná wierzchu wzgárdzeni będąc/ dusze złote y drogie przed Bogiem máią. ná ktore ia pátrząc/ z ichem sie dotykánia poświęćił/ y mam ie sobie nád wszytkie krolewskie złotogłowy drozsze.

Druga przypowieść: ná głupstwo ludźi świeckich/ ktorzy dla krotkiey roskoszy/ wielkiego y wiecznego niebespieczeństwá dusz swoich nie widzą. Jeden vćiekáiąc przed Jednorożcem/ wpadł w doł głęboki/ y lecąc záchwyćił sie rękomá drzewká ktore z brzegow wyrastáło/ á nogámi trochę skáły zátał. y mniemał áby iuż złego vszedł/ ále pátrząc obaczy á ono dwie myszy/ iedná czárna á druga biała ono drzewko/ ktorego sie trzymał/ vgryzuią. á ná doł weyzrzawszy/ obaczył srogiego smoká pászczękę nań rozdźieráiącego. á z boku záśię czterzey wężowie z skáły oney/ ktorey sie nogámi záchwyćił/ głowy vkázuią. y záśie wzgorę oczy podniozszy/ vyźrzy á ono z rozgi drzewá onego/ zá ktorę sie vwieśił/ trochę miodu ściekа. y nástáwuiąc vstá/ zábáwiony ná oney troszcze słodkośći/ wszytkiego niebespieczeństwá zápomniał. Tácy są ludźie świát ten zdrádliwy miłuiący. Jednorożec iest iáko śmierć/ ktora nas goni: á doł on iestći świát wszytkiego złego y pokus pełny. drzewko ono iest czás żywotá nászego/ ktory vstáwicznie dwie myszy dźień y noc gryzą. czterey wężow/ są cztery żywioły z ktorycheśmy złożeni/ ktore sie z sobą wádząc/ á o rozsypániu ćiáłá nászego nas vpewniáią. á smok iest piekło/ ktore czeka ludźi świát miłuiących. one krople miodu/ sąć świátá tego ćielesne roskoszy krotkie/ ktoremi nas nieprzyiaćiel zwodząc/ od zbáwienia nas wiecznego oddala.

O trzech przyiaćiołach.

Trzećia przypowieść: iż iáłmużná y dobre vczynki nawiętszym y nastátecznieyszym nam są przyiaćielem. Człowiek ieden miał trzech przyiaćioł: w iednym sie bárzo y z sercá kochał: w drugim tákże bárzo/ y o obudwu zdrowia swego nástáwiał. á trzećiego oźiebłe miłował/ twarzą mu więcey przyiaźń á niźli sercem vprzeymym pokázuiąc. Przyszłá nań wielka przygodá. krol strászliwe poń posłał żołnierze/ áby szedł á liczbę mu z wielkiey summy vczynił. wpadł w wielką trwogę: y szukáiąc pomocy/ bieżał do pierwszego przyiaćielá/ w ktorym táką nádźieię y kochánie miał/ y mowił mu: teraz czás przyiaćielu pokázáć one obiecáną przyiaźń/ to á to ná mię przyszło. wiesz iżem ia dla ćiebie y zdrowia nie żáłował. A on mu odpowiedźiał: nie iestem ia twoim przyiaćielem człowiecze/ y nie znam ćię: mam inne przyiaćioły/ z ktorymi sie teraz poznawam/ y z nimi wesoł będę. wszákżeć dam dwie płáchetce ná drogę/ ále cóć to pomoże? innego sie nic odemnie nie spodźieway. Oszukány w nádźiei smutny on człowiek ná iednym/ szedł do drugiego/ y mowił: pomni przyiaćielu iákom ćię czćił/ y com dla ćiebie czynił: teraz po tobie przyiaźń poznáć mam/ w ćięszkim vćisku moim. A on mu rzekł: mam co z sobą sam czynić/ trudno mi sie spráwámi twymi báwić: mogę z tobą trochę iść/ wszákżeć nic nie pomogę/ wnet sie do domu wroćić muszę. Obaczył iáko y ná drugim sie omylił/ á iáko dobrodźieystwá iego niewdźięcznośćią sie oddáły. y nárzekáiąc bieżał do onego trzećiego/ o ktorego máło dbał/ áni go wesela swego vczestnikiem czynił/ y mowił: wiem iżemći nic ábo máło przyiáźni pokázował/ więtsza dáleko innym ktorzy mię teraz opuśćili: wszákże ćię proszę pomoż mi co możesz/ boć ná mię wielka przygodá. á on przyiaćiel wesoło go przywitał y mowił: znam ćię zá miłego przyiaćielá/ to coś dla mnie ácz niewiele czynił/ hoynieć nágrodźić chcę. bądź dobrey myśli/ ia poydę z tobą do krolá/ rzecz twoię dobrze spráwię/ y nie dam ćię w moc twoim nieprzyiaćiołom. Jáko był poćieszon on stroskány/ á iáko ná swą niebácznośc nárzekał/ iż ták wiernego przyiaćielá lekce sobie ważył/ á one zdrádliwe ták bárzo miłował. y vczynił wszytko co rzekł on trzeći. szedł z nim/ wypráwił go v krolá y wolnym vczynił. Tey przypowieśći táki iest wykład: Pierwszy przyiaćiel/ są pieniądze y máietność świecka/ dla ktorey człowiek ták wiele czyni y ćierpi. á gdy pozew od krolá/ to iest śmierć/ przyydźie/ ledwie że wszytkiego co ma/ by miał y krolestwo/ koszulę y pláchtę do grobu weźmie. Drugi przyiaćiel iest mąż/ żoná/ dźieći/ powinowáći/ dla ktorych człowiek y grzechu nábywa/ y ták ie miłuie/ że sam ná sie y ná zbáwienie swe nie pámięta. ći czásu śmierći iedno do grobu doprowádzą/ á z námi ná sąd Boży nie poydą/ áni nas zástąpią. y wnet swego pilnuiąc/ po śmierći nas zápominą. Trzeći przyiaćiel/ ná ktoregośmy nie bárzo łáskáwi/ á ledwie kiedy nań pámiętamy/

Wykład.

Pieniądze y máietność, fałszywy iest przyiaćiel.

Powinowáći nie pewni przyiaćiele.

są dobre

ſa dobre vczynki/ iáłmużná/ y inne cnoty/ miłość/ nádźieiá. Te z námi idą/ y od nieprzyiaćioł ktorzy nas porwáć chcą/ bronią/ iáko świádczy piſmo/ y v Bogá zá nas ſie ná ſądźie iego wſtepuią.

Opátrowáć ſie w czás ná przygody przyſzłe potrzebá.

Czwarta przypowieść: iż ſie w czás opátrowáć ná przyſzłe po śmierći przygody potrzebá pokiſmy tu w ćiele. Było iedno miáſto/ w ktorym mieſzczánie táki mieli zwyczay: bráli ſobie krolá iákiego z obcych ludźi/ ktory praw ich y zwyczáiow nie wiedźiał. ktoremu przez rok dopuśćili wſzytkim władnąć/ y w roſkoſzy w tákiey chćiał żyć/ á ſkoro rok minął/ wzburzyli ſie nań/ y nágo po mieśćie prowádzonego ná ieden wyſep pewny odſyłáli/ gdźie głodem y nędzą vmrzeć muśiał. Tráfiło ſie iż obráli bácznego/ ktory w roſkoſzy ſie nie wdáiąc/ pytał ſie o záchowániu y obyczáiách poddánych ſwoich. y nálazł wiernego iednego/ ktory mu o krotkim iego pánowániu oznaymił. á on mądrze o ſobie porádźił/ poki miał wſzytko w ręku/ poſyłał wſzytkie doſtátki ná on wyſep ná ktory wygnány być miał. y gdy rok minął/ y iego tákże iáko inne ná ono mieyſce wygnano: miał ſie dobrze/ á nędze żadnéy ktorą ini nieroſtropni ćierpieli/ nie vznał. Wykład tey przypowieśći táki ieſt: Miáſto/ ieſt ten świát/ mieſzczánie ſą czárći ktorzy nas do roſkoſzy pobudzáią/ á o przyſzłych przygodách myśl wybiiáią. rok on ieſt czás żywotá náſzego. wygnánie ieſt śmierć. Dobry rozum ten ieſt/ áby człowiek znał/ iż tu krotko trwáć ma/ dobrá te świeckie idą od iednego do drugiego/ á ſzczęśćie ſie mieni/ y nic nie máſz trwáłego ná świećie. Támże gdźie iść po tym krotkim żywoćie mamy/ ſkárby y dobrá ktore ſą w ręku/ obracaymy/ tám te przez ręce vbogich zánośmy/ tám nas doczekáią/ bo to Chryſtus płáćić tám hoynie będźie/ á oni ktorymeſmy tu dobrze czynili/ przyimą nas do przybytkow ſwoich. á kto o ſie niedba/ á ná ninieyſze ſie ſzczęśćie omylne y krotkie ſpuſzcza/ głodem zdechnie/ to ieſt/ ná wieczne potępienie poydźie.

Skárby obrácáć tám gdźie wygnani być mamy.

Piąta przypowieść: ná głupſtwo tych ktorzy dobre náuki máiąc/ pełnić ich zápomináią. Słowiká ieden łowiec vchwyćił/ y zábić á zieść chćiał. á ptaſzek ſie modlił mowiąc: nie náieſz ſie mną/ widźiſz żem máła rzecz: puśćiſzli mie náuczę ćię trzech rzeczy ktore ć ſie w wielki pożytek obrocą. á on ſie zdumiawſzy ná iego mowę/ obiecał go puśćić ieſli mu co tákiego powie. y rzekł słowieczek: Nigdy ſie o to nie kuś czemu nie zdołaſz. nie żáłuy tego co ſie wroćić nie może. á rzeczom niepodobnym (v ludźi) wiáry nie dáy. A łowiec bacząc mądre słowá/ puśćił ptaſzká. ktory chcąc doznáć ieſli on człowiek pomni ná to czego ſie náuczył: rzekł do niego: Zleś ſobie porádźił: byś wiedźiał táki ſkarb w ſobie mam/ nigdyby mie był nie puśćił. bo ieſt we mnie droga perłá/ iáko ſtruśie iáie wielka/ z ktoreyby ſie był zbogáćił. vſłyſzawſzy to łowiec bárzo ſie fráſował/ y rzućił ſie wzgorę chcąc słowiká vchwyćić/ y prośił go áby ſie do niego wroćił. A ptaſzek rzekł: teraześ poznał iżeś bárzo głupi/ á wſzytkoś com ćię náuczył/ przeſtąpił. boś ſie o rzecz nád śiłe twoię pokuśił/ chcąc mie chwytáć. y żáłuieſz tego coć ſie wroćić nie może/ y rzeczyś niepodobney vwierzył. iáko ia ták máły będąc/ mogę mieć ták wielką perłę w ſobie/ więtſzą niżlim ſam ieſt?

Szoſta przypowieść: iż zá cnotą Bog dáie doſtátek. Bogáty ieden oćiec ſyná żenił/ y raił zacną y wielkiego domu z vrodą y z wielkim poſágiem pánnę: á ſyn iey niechcąc/ vćiekł od oycá/ y przyſzedł w drodze vpalony od słońcá w dom iednego vbogiego człowieká/ ktory miał iedyną corkę. ktora weſoło robiłá/ á śpiewáłá pieśni chwaląc Páná Bogá vſtáwicznie y z vprzeymego ſercá. y dźiwuiąc ſie on młodźieniec ſpytał iey: będąc ty ták vboga y nędzna iákoś ták weſoła/ á zá co gdy nic nie máſz ták pilnie dźiękuieſz Pánu Bogu? A oná rzekłá: áza nie wieſz kto zá máło Pánu Bogu dźiękuie/ ten zá wdźięcznośćią wielkie rzeczy od niego bierze. iam tego pewná iż będźli mu zá máłe dobrze służyłá/ więtſze mie nie chybią. ktremu te rzeczy doczeſne máłą źli y dobrzy/ y z nich máłą ieſt y krotka poćiechá/ á drugdy więtſzy kłopot: á przedſie máiącym ie y niemáiącym ieden koniec. mnie Pan Bog dał máłe: ále ony ktore ſą wieczne y nadroſze te mi Pan Bog dał wielkie y nigdy nieoſzácowáne/ iż mie Pan Bog ná obraz ſwoy ſtworzył/ iż mi miłośierdźie ſwoie y łáſkę otworzył/ y krwią mię ſwoią odkupił/ y niebo mi á kroleſtwo po śmierći obiecał. w tym gdy z káżdym nabogátſzym zrownam/ á iáko ſie wydźiękowáć tákiemu dobrodźieiowi mogę? á gdybych y tego co mogę nie czyniłá/ iákabych wymowkę miáłá? To ſłyſząc on bogáty młodźieniec rozmiłował ſie cnoty/ mądrośći y nabożeńſtwá pánny oney vbogiey/ y prośił iey ſobie zá żonę: oćiec ſie dowiedźiawſzy/ iż był bogátego y zacnego oycá ſyn/ dáć mu iey niechćiał. á on ták ſie długo iey domagał/ iż y przy nim mieſzkáć y ná vboſtwie iego przeſtáwáć/ y w tákiey iáko on ſukni vbogiey chodźić obiecał. widząc on vbogi iż ſtátecznie ſie oney iego corki domaga/ á dla ſámey tylo cnoty iey/ dał mu ią zá żonę. á wprowádźiwſzy go do komory/ vkazał mu tákie ſkárby y dał/ iákich nigdy nie widźiał/ áni ſie ich tám ſpodźiał. y był y nád oycá ſwego y nád inne bogátſzy y ſławnieyſzy on młodźieniec/ ktory nie bogáctwá ále cnoty w małżeńſtwie ſzukał. Tá przypowieść ták ſie wykłádáć może: Tá vboga corká ieſt świeta czyſtość/ z ktorą kto ſie w vboſtwie ożeni/ wielkie w niebie ſkárby náyduie. Możeſz też tey przypowieśći ábo hiſtoryey vżyć ná rozmáite náuki.

V. Noue. *Liſtopadá Mart: R. 5. Noueb. W Rzymſkim dniá 4. Noueb.*

Męczeńſtwo S. Witaliſzá y Agrykole/ wzięte z Brewiarzá Rzymſkiego.



Italiſz y Agrykolá pan iego/ obá záraz poimáni ſą o wiárę Chryſtuſowę/ zá Dyokleciáná Ceſárzá prześládowánim. pierwey Witaliſzá vpominano áby ſie Chryſtuſá záprzał/ y grożbámi do tego wiedźiono. ále on tym mocniey ſie ſługą Chryſtuſowym y chwalcą iego być wyznawał. O co rozmáićie męczony/ ſtátecznie modląc ſie ná onych mękách ſkonał. Mnimáli prześládowńicy áby Agrykolá mękámi onemi ſługi ſwego y śmierćią zmiękczyć ſie miał y przeſtráſzyć/ y dla tegoż iego męká odłożona byłá: lecz

on przy-

on przykłądem ſługi ſwego bárziey wzruſzony/Chryſtuſá wyznawał. Dla czego ná krzyż wbity ſłudze ſwemu oſtał ſię towárzyſzem / w ſławney koronie męczeńſkiey. Ciáłá ich v grobow Zydowſkich pochowáne / potym od świętego Ambrożego nálezione/ná święte y vczciwe mieyſce przenieśione ſą. Ná cześć Pánu Bogu. Amen.

Zywot S. Sálomei fundatorki klaſztoru S. Jedrzeiá pánienek w Krákowie/ z tegoż klaſztoru wźięty / z ſtárodawną ná pátgáminie piſány. Zyłá około roku Páńſkiego / 1240.

VI. Noue. *Liſtopádá*

SAlomea corká Kśiążęćiá Krákowſkiego y Sedomierſkiego Leſzká/z mátki Grzymiſławy rodzáiu Ruſkiego/śioſtrá Bolesłá wá Pudyká mężá świętey Kunegundy/z młodośći Duchá Boſkiego nápełniona / wielkiey ſkłonnośći do ſłużby Bożey byłá. Jedrzey krol Węgierſki / chćiał áby byłá dána zá żonę ſynowi iego Kolomanowi/ y groził oycu iey Leſzkowi/ ieſliby niechćiał przyzwolić / zwoiowániem ziemie iego. Ná co Leſzko odpowiedźiał: vczynić tego nie mogę/ bom ią Bogu poślubił. A nie ieſt wietſza moc krolá Węgierſkiego nád moc krolá wſzechmocnego / w ktorego ręku wſzytko ieſt. Ale gdy pánowie w to ſię wkłádáli y rádá iego / przyzwolił ná żądánie krolá Węgierſkiego. y gdy miáłá trzy látá Sálomea / do Węgier przenieśioną ieſt. A tám ſię zákonu Bożego weſpołek z oblubieńcem ſwoim Kolomanem tákże dźiećięćię vczyłá/ y prędzey y lepiey w náuce pochop bráłá niżli on. A gdy doroſtáło oboie/ ślub małżeńſki wźięli/ ále w nim czyſtośći ſtrzegli / zmowiwſzy ſię oboie / z námowy Sálomei / ktora ſię Pánu Bogu oddawáłá/trwáiąc ná modlitwách y trudzeniu ćiáłá ſwego. Ná ktorych ią Kolomanus częſto/gdy ſię ocućił w nocy/záſtáiąc/vpominał áby ſię ták nie trudźiłá.

A iż ſię nie vbieráłá iedno podło / iáko wdowy zwykły: czáſu iednego gdy krol Koloman iey małżonek z pány ſwemi w łowy wyiáchał/nápádłá ią pokuſá/áby ſię też raz vbráłá wedle zwyczáiu niewiaſt świeckich. Co gdy w komorze ſwey vczyniłá/á ozdoby ſobie z vbiorow onych przyczyniáiąc/ y w nich ſię nieiáko kocháiąc: tym czáſem wrácał ſię Kolomanus/y do niey do komory wchodźił. oná przeląkłá / nie mogąc ták prędko vbiorow onych złożyć / ták czekáć przyſzćia iego muśiáłá/y wzruſzony ćieleſną żądzą/obłápiáiąc ią/wielkie á mężne zwyćięſtwo ſám nád ſobą vczynił. Bo pátrząc ná iey vrodę / záwołał: O Jezu Chryſte/iáko ia wiele dla ćiebie opuſzczam. y rzekł do niey: By nie dla Páná Bogá mego/ iużbych myśl ćieleſną wypełnił: y zá tym wyſzedł z łożnice. A oná widząc w iákim śidle byłá/y iáko z niego z miłośierdźia wielkiego Páńſkiego wyſzłá/nigdy tego ná potym nie czyniłá/ ále iáko byłá zwykłá/ proſtych wdowich vbiorow vżywáłá. o co ią vpominał Kolomanus/ponieważ wdową nie byłá/áby tákiego vbioru nie nośiłá.

Dziwne powołánie do doſkonálſzey drogi.

Raz gdy ſię ná modlitwách ſprácowáłá/y ległá/vſłyſzáłá nie ſpiąc głos táki z niebá: Skończono ieſt: y od onego czáſu wielka ią wzgárdá záwźięłá wſzyſtkich rzeczy świeckich/ y ktore do kochánia ſłużą w żywoćie tym. Bárzo ſię ſtrzegłá rozmowy z mężem. y gdy raz krolowa Węgierſka żoná krolá Jedrzeiá Fráncuſká / iść iey pátrzyć ná igrzyſká męſkie kazáłá: prośiłá iey mowiąc: We wſzytkim ćię ſłucháć chcę/w towárzyſtwie białychgłow/ ále z mężczyzną żadney ſpołnośći mieć niechcę. Nośiłá włośiennice/iedne z końſkich włoſow z węzełkámi / drugą nie ták grubą z tákichże włoſow/trzećią mieſzáną z końſkich y z konopnych powrozkow. Czego bárzo táiłá: chybá ná roſkazánie ſpowiednika rękaw ieden vkazáłá/y to z trudnośćią. Te ſukienki w Sedomierzu/gdy zámek ſpalono/pogorzáły.

Náigrzyſká męſkie pátrzyć niechćiáłá.

Włośiennicá.

Po śmierći krolá Jedrzeiá / dwá ſynowie iego podźielili ſię kroleſtwem / Bellá w Węgrzech ná oycowſkim páńſtwie zoſtał/ á Kolomanus wźiął kroleſtwo Gallácyey/to ieſt Halickie w Ruśi. gdźie 25. lat kroluiąc vmárł. Wroćiłá ſię do Polſki Sálomea z wielkimi ſkárby / zá ktore nákupiłá imion wiele/ná ktorych fundowáłá klaſztor mniſzek y pánienek s. Klary: ktory ſię z rożnych mieyſc przenośił / áż oſtátnie w Krákowie v ś. Jedrzeiá zoſtał. Sámá potym od Prándoty Biſkupá Krákowſkiego poświęconą ieſt ná mniſzki ś. Klary/ reguły ś. Fránćiſzká/zá Ráymundá miniſtrá tego zákonu. Dwádźieśćiá y ośm lat w zákonnym onym żywoćie świątobliwie trwáiąc/w modlitwách/poſtách/y przykłádách cnot wſzyſtkich żyiąc/śioſtry zbieráiąc/pánienki ſwoie duchowne buduiąc/ klaſztory

Hálickie kroleſtwo w Ruśi

Klaſztor pánieńſki ſ. Jedrzeiá w Krákowie. Poświęcona ná mniſzki.

nápráwuiąc/

náprawuiąc/ w pokorze wielkiey przeżyłá.
A roku Páńskiego/ 1268. w Wigilią ś. Márćiná w Ewángelią ná wielkiey Mszey wpádłá w niemoc. w ktorey byłá bárzo ćierpliwa/ y niczym się do żadnego gniewu przywieść nie mogłá/ y poznáłá o bliskiey śmierći swoiey/ y śiostrom opowiádáłá. A gdy iey mowiono : nic ći ieszcze nie będźie/ Pan Bog chowáć ćię nam będźie. oná mowiłá: Sobotá to przyszła okaże. We czwartek wezwáłá śiostry/ vpominálá ich/ pokoy im y miłość zostáwuiąc/ á czystość świętą zálecáiąc/ y posłuszeństwo bez szemránia y ná stárszé nárzekánia. Co iesli czynić/ mowiłá/ będźiećie/ wieczne szczęśćie naydźiećie: á iesli záchowáć tego nie będźiećie/ w wielkie vćiski wpádniećie. Z tegoż dnia wszytko co miáłá/ kśieniey Abbátyśie oddáłá. Jesli/ práwi/ ćiáło moie brácia ku pogrzebu mieć chcą/ daycie ie. y mowiłá do śiostr: nie prośćie Páná Bogá o moy żywot. bo proszę Chrystusá/ áby mię z tego więźienia wyzwolił/ bo nie ku pomocy ále ku obćiążeniu wiela ich iestem/ á zá przyczyną przesławney mátki swey/ przywieść mię Chrystus moy będźie raczył do ochłody wieczney. y ná tákich modlitwách y rozmowách trwáłá.

Testáment iey.

W Sobotę vyźrzáłá ią śiostrá iedná/ á oná się śmieie/ y spytáłá przyczyny. á oná rzekłá: widzę Pánią moię naświętszą dźiewicę Márkę Bożą przed sobą. A gdy duchá wypuszczáłá/ widźiáły dwie śiestrze iáko gwiazdę iásną z vst iey wychodzącą. Po śmierći záraz cudy wielkimi słynąć poczęłá. Slepa iedná płotnem z głowy iey oczy oćieráiąc/ przeyźrzáłá. y inni cudowne zdrowie odnieśli. Ośm dni stało nie pogrzebione ćiáło iey w chorze śiostr piękne y wonne. Vmárłá w Kámieniu w klasztorze ś. Mágdáleny/ y wieźioná od bráciey ś. Fráńciszká do Krákowá/ gdźie pogrzebioná iest/ z wielką poćiechą y ochłodą wszystkich/ roku Páńskiego/ 1268. pierwszego dniá Czerwcá. Byłá ná iey pogrzebie ś. Kunegundá Kśiężná Krákowska/ y Sędomierska/ y innych wiele. Po śmierći wielkimi cudy słynęłá/ ktore tám są pilnie wypisáne. Ná cześć Pánu Bogu w Troycy iedynemu.

Obrok duchowny.

Vbiorem y muskániem niewieśćim lekkomyślnym/ wdáłá się/ y oblubienicá swego wpráwiłá w wielką pokusę/ przećiw poślubioney czystośći tá ś. Sálome. Skąd się dáie znáć/ iż vbiory wiele pokus y myśli nieczystych przywodzą przez oczy pátrzących/ ktoreby bez vbieránia y strojow mocy nie miáły. W tym tákie się náuki y przestrogi bogoboynym białymgłowom dáć mogą.

1. Naprzod káżdy vbior zbytnim kosztem y stanowi niesłużącym bez grzechu nie iest. O to Bogacz on w piekle gorzał. czym mogł wiele vbogich vchowáć/ to ćiáło swe hárdźie y niepotrzebnie pokrywáiąc/ y odmienne száty drogie y zbytnie chowáiąc/ y ienu skrzynie nápełniáiąc/ tráćił/ y ták o w błoto miotał. *Luc : 16.* 2. Káżdy vbior y muskánie/ y twarzy á głowy stroienie/ by dobrze nie kosztowny áni zbytni/ złym sercem przystroiony/ to iest/ áby kogo do grzechu przywiodł y wzgorszył/ y duszę iego y swoię zábił/ wielki grzech iest. Ták się oná Thámár vbráłá/ áby zwiodłá Judę oycá zmárłego męża swego. Ták czynią nierządne sprośnice/ ktore pismo ś. háńbi: Ozdobiłáś się/ práwi/ krolewskimi woniámi/ y rozmnożyłáś fárby y málowánia swoie. y o drugiey: vmuskáłáś fárbą brwi y oczy swoie/ y ozdobiłáś się strojem niewieśćim. y Jezábeli oney złey przygánia pismo ś. mowiąc: Vmálowáłá oczy swoie fárbą/ y vbráłá głowę swoię. Od tákiey vmálowáney/ odwrácáć oczy swoie/ Mędrzec każe. *Esa : 57. Ezech : 23. Eccl : 9.* 3. Wszákże vbior y muskánie z lekkomyślności niewieściey/ ktorym nie myśli nikogo wzgorszyć/ iedno swey prożności świeckiey dosyć czynić/ nie iest grzechem śmiertelnym/ gdy zbytku y wielkiey á prożney vtráty nie ma. 4. Godźi się iednák y pánnom do małżeństwá ś. zmierzáiącym/ y mężátym kwoli mężom swoim vbieráć się: ále ták/ iáko mowi Apostoł/ wstydliwie/ trzeźwie/ to iest miernie/ nie wydwornie/ nie kosztownie. Ták Rebekę sługá Abráámow przybierá do ś. małżeństwá. Ták Noemi niewiastkę swoię vpominá/ mowiąc: Vmyi się/ y olejkiem pomaż/ á w lepszą sukienkę vbierz. Ták się chędożyłá Zusánná/ czyste á niepokaláne serce máiąc. Nie ták iáko Bersábee grzesznicá/ ná cudzołostwo z Dawidem krolem zezwáláiąc/ ktorey serce y ochędostwo nieczyste było. 5. Lecz w tym co się godźi/ prędkie iest záchwianie do tego co się nie godźi. Drugie w rzeczy się dla męża/ ábo pánny dla przyszłego małżeństwá vbieráiąc y muszcząc/ w wielkie inne pokusy y grzechy/ y sámy wpádáią/ y drugie w nie poćiągáią/ okrom pychy/ prożnośći/ y czásu dobrego trawienia/ ktorego w tákich vbiorách vstrzedz się trudno. Przeto ostrożnym bárzo być potrzebá około tego/ á baczenie mieć ná czás/ ná mieysce/ ná persony. A to rozumieć káżdey białeyglowie pilna iest bárzo/ iż káżda/ nabożeństwem/ wstydem/ pokorą/ milczeniem/ ćichośćią/ robotą/ modlitwą/ nieprożnowániem/ y innemi cnotámi/ zwłaszczá białymgłowom własnemi/ bárzo się zdobi/ y vrody sobie/ y wielkiey okrásy przyczynia. Bez tego y naypięknieysza wdźięczność wszeláka tráći/ iáko v Bogá/ ták y v ludźi.

VII. Noue. *Listopádá*

Żywot S. Kunegundy ábo Kingi Kśiężny Polskiey/ wźięty z klasztorá Krákowskiego pánienek ś. Jędrzeiá/ ręko stárodawną ná párgáminie pisány. Zyłá około roku Páńskiego/ 1260.

Kunegundá

Kunegundá ábo Kingá / byłá corká królá Węgierſkiego Belle / z mátki Máryey Ceſárzowny Greckiey Cárogrodzkiey / ktorey ociec ſzedł z narodu Neronowego / á mátká z narodu ś. Kátháryny męczenniczki. Brát rodzony królá Belle / Kolomanus był kśiążęciem Ruſkim Hálickim / y miał zá żonę Sálomeą corkę kśiążęćiá Polſkiego Krákowſkiego Leſzká / śioſtrę rodzoną Bolesłáwá Pudyká. Ktora iáchawszy do Węgier / Kunegundę powinną ſwoię táiemnie do Polſki wywiodłá / áby ią zá żonę dáłá Bolesłáwowi brátu ſwemu. Miał w ten czás Bolesław lat 12. y rádę miał od mátki / áby ſobie iney żony nie brał iedno tę / ktoraby Sálomie śieſtrze iego byłá podobna / á ná pierwszę ſię vyźrzenie iego rośmiałá. A gdy mu ią z wielką pompą y dworem do kośćiołá przywiedziono: ſpráwił to P. Bog iż mu ſię podobna śieſtrze iego zdáłá / y náprzod go vyźrzawszy wſtydliwie ſię y weſoło vkazáłá / ták iż ſię iey wielce záraz rozmiłował. Máluczka będąc dáłá wielkie znáki przyszłey świątobliwośći. Był obyczay ten iż krolewſkim dźiećiom ſkoro ie od mleká odſądzono / dawano im naświętsze ćiáło Chryſtuſowe w kielichu: á iż tá ſkoro ſię ochrzćiłá / przemowiłá ono ſłowo / Aue regina cœlorum, záraz dáne iey ieſt pierwey ćiáło Páńſkie w kielichu niżli pierśi ſkuśiłá. Odchowána / teſzcze nie mowiąc / v Mszey ś. do ktorey ią z innemi dźiatkámi krolewſkimi przynoszono / nigdy nie płákáłá / áni ieść żądáłá / ále oczy w niebo podnośiłá. od czego odwieść gábánim żadnym dźiećięćiá onego nikt nie mogł. Podrastáiąc vczęśćiáłá do káplice / rowne ſwoie tám ćiągnąc / á z káplany áż po końcu Mszy wszytkich nie wychodząc / częſto modlitwy czyniłá / y ćiáło ſwoie młode trudźiłá / kazánia pámiętáłá / y z niego ſobie náuki chowáiąc / pánny ſwe do nábożeńſtwá námawiáłá / áby to czyniły co oná.

O rzecz żadną bárźiey Páná Bogá nie prośiłá / iedno áby ią przy czyſtośći y dźiewictwie záchował. Od młodośći włośienice ná ćiele nośiłá. Ná weſelu onym małżeńſkim / do ktorego Arcybiſkupi / Biſkupi / y wszyſcy pánowie zezwáni byli / gdy náwiętsze weſele było / oná / iáko ś. Cecylia / śpiewáłá w ſercu / prosząc o czyſtośći záchowánie. y gdy wprowádzona byłá do łożnice: krol iey rzekł / áby go prośiłá o to o coby chćiáłá / iż iey odmowić nic nie miał. Ták P. Bog ſerce iego ſpráwił / iż iey o to ſpytał. A oná nie prośiłá o vbiory / áni o imioná / y o złoto / y száty drogie: ále o to / áby ſpolnie czyſtość chowáli / Pánu Bogu ią ślubuiąc / y ofiáruiąc. Bolesław ták ziętý prośbą oną / y ſam ſwym pytániem vłowiony / przyzwolił do roku / ták żeby o tym nikt niewiedźiał. *Do roku czyſtość w małżeńſtwie vprośiłá.*

Oná w tym czáśie w poruczeniu świekry ſwoiey Grzymiſłáwy będąc / gorące nábożeńſtwo czyniłá / do kośćiołá ſię ćicho y częſto y boſo ſkrádáiąc / á pánny żeby milczáły przenáymuiąc / y cáłą noc tám przebywáiąc. O co ią świekrá iey częſto gromiłá / á zwłaszczá raz w Korczynie / gdy ſię byłá do kośćiołá ś. Mikołáiá ſkrádłá. Gdy rok minął / vprośiłá v mężá drugi / pilnie y gorąco prosząc / áby on rok dárował przenaświętszey Pánnie. y przyczyniłá ſobie nábożeńſtwá / y dobrych vczynkow / vbogim ſłużąc / y ich rány y wrzody obmywáiąc. *Drugi rok czyſtośći vprośiłá.* Raz iádąc z Korczyná ku Páczánowu / potkáłá trędowátego: ktorego gdy inni miiáli / oná zśiadszy / y trąd ie° cáłowawszy / ná woz go ſwoy wźięłá. Czym ſię inne pánie y pánny brzydząc / śmiáć ſię z pániey ſwoiey poczęły / y towárzyſtwá ſię z nią zárzekáły. á oná nic niedbáiąc / białeygłowie tákże trędowátey też poſługę vczyniłá. y gdy ią cáłowáłá / wnet iey vſtá ſpuchły. Mniemiáły drugie áby iuż od niey záráżona byłá / ále gdy drugi ráz to vczyniłá / wszytká oná puchliná odeszłá. Od tego náwiedzánia trędowátych / czárt ią w Sędomierzu woyſkię pſow / y drugi raz wieprzow / odſtrászył / ále go oná krzyżem ś. odpłoszyłá / y poſługi one nábożne odpráwowáłá. *Trędowáte vbogie opátrowáłá.*

O trzeći rok czyſtośći byłá więtsza trudność / pokornie / pilnie / z płáczem prośiłá / áby trzeći rok ś. Janowi Chrzćićielowi mąż iey Bolesław dárował. Gniewáć ſię kśiążę począł / y groził przyiaźnią ku inym białymgłowom. Potym przed ſpowiednikiem ná nię ſię żáłował / y od niego roſkazánim y inym karániem ćiśniona byłá / áby powinnośći małżeńſkiey doſyć czyniłá. Już był kśiążę kazał nieiáko ſobie przywodźić / iuż z nią nie mowił / á oná nic nie roſpacząiąc / modlitwie ſię Janá ś. Chrzćićielá poruczáłá. ktorego gdy wigilia przyszłá / będąc w Korczynie ná modlitwie vkazał ſię iey Jan ś. Chrzćićiel / y oznaymił iey / iż wyſłuchána od Bogá ieſt / y dał iey táki znák. Skoro z kośćiołá wynidźiesz / potka ćię kśiążę / y weſoło ćię przywita / rękę poda / y vprośisz v niego wszytko. *Trudność o dłuższą czyſtość.* *Nábożeńſtwo ku ś. Janowi Chrzćićielowi y ſtáwienie.*

Slub Pánu Bogu.

Co sie ták sstáło. y dziekuiąc Pánu Bogu Ringá / vczyniłá táki ślub: iż ktoby iey kolwiek o iáki dług / ábo o przyczynę zá wystepne prosił w ten dzień / iż wszytko vczynić miáłá. Gdy tedy ku swym świętym myślom przyszłá / w łożnicy swey záwżdy dwie białegłowy miáłá / ktoreby ią budziły ná modlitwę / skoroby zásnął małżonek iey. y rozstáwiły one białegłowy powściągliwość onę wielką / widząc czystość wszeláką w łożnicy oney / y táiemną obudwu cnotę.

Rozsłáwiona czystość królá Bolesłáwá y Kunegundy.

O co wszczelá sie dla potomstwá miedzy pány trwogá niemáła. A Ringá postępowáłá dáley w cnotách y nabożeństwie: słucháłá dugdy Mszy trzydzieści ná dzień / dyscypliny y biczowánia żeláznym łáncuszkiem czyniłá. Mąż iey gdy ná Tátáry iáchał / wielkie mu zwycięstwo vprosiłá / y miáłá ziáwienie. Bo ś. Gerwázyus y Protázyus vkazał sie iey / wygráną bitwę obiecuiąc. y widziano ie w bieli / á oni woysko Tátárskie gromili / y żaden nie zginął z woyská iego áni poimán.

Bolesław poráził Tátáry. Widziáni byli ś. Gerwázyus y Protázyus.

Jáłmużny wielkie czyniłá / wiele złotá kłádąc ná ołtarze: w dzień kwietny / suknią / w ktorey w kościele byłá / wychodząc / ná cześć vkrzyżowánego ná ofiárę kłádłá. w wielki piątek czterdzieści vbogich kármiłá / vmywáłá / odziewáłá / dárowáłá. Gdy do klasztoru Sálomee ś. Kláry wchodziłá / w drogą sie száty vbieráłá y tám ią ná ofiárę zostáwiáłá.

Ofiáry iey.

Zálecáiąc iedne białagłowę do klasztoru / nie bárzo do tego sposobną / Duchem świętym prorokowáłá iż inne życia doskonáłością przechodzić miáłá. Co sie ták sstáło.

Proroctwo iey.

W drodze żadnego kościołá nie minęłá áby ofiáry do nie° posłáć nie miáłá: á gdzie był naświętszey Pánny Mátki Bożey / do niego pieszo szłá y boso po nagorszey y naostrzeyszey drodze. W Skárzyszowie gdy wniść do kościołá chciáłá / czárt sie iey w osobie báby wyższey niżli kościoł vkazał: krzyknęli inni z boiáźni / á oná go krzyżem ś. odpędziłá / y kościoł sie iey sam otworzył.

Sol w Polszcze náleziona zá iey modlitwą.

W Węgrzech / oycá swego królá Bellę náwiedzáiąc / vprosiłá v niego górę iedne soli / y tám w nię pierścień swoy wrzuciłá: A potym gdy sie w Bochniey w ziemi Krákowskiey żupy otworzyły / w pierwszym bálwanie / ktory wykopano / pierścień sie on iey nalazł. ktory vyźrzawszy Kunegundá / y poznawszy / dziękowáłá Pánu Bogu / ktory dziwy czyni tym ktorzy go miłuią. W tenże czás w Węgrzech będąc / gdy sie ná oycá iey táiemnie poddáni zmawiáli y zábić go chcieli / ná iednym obie dzie v Páwłá nieiákiego / oná o tym sie dowiedziawszy / miedzy one złe ludzie bieżáłá / y trzydzieści mieczow z ręki im wydárłá / y swoim dworzánom podáłá / y oycá z onego mieysca wywiodłá.

Wróciwszy sie do Polski / w ostrym żywoćie y iáłmużnách rosłá: ktora iey szátá nalepiey przystáłá / tę wnet ná ofiárę Pánu Bogu dawáłá: y ktorykolwiek kleynot ią w oczách ludzkich zdobił / ten záraz zdiąwszy / ná ozdobę kościołá dárowáłá. Gdy ią z vrody chwalono / brukáłá twarz y mázáłá. Jeszcze zá żywotá męża swego / zá iego dozwoleniem vczyniłá professyą przy śpiewáney Mszey w ręku ministrá ná regułę ś. Fránciszká w Krákowie / y ták żyłá w posłuszeństwie spowiednika / wszytko co zakon wyciągał wypełniáiąc. Przed professyą kazał iey mąż mięso iádáć y źwierzynę y wino pić: ále gdy ná rybách przestawáłá / chcąc ią kárác książę / á kosztuiąc co iádłá / vczuł w rybách smák mięsny / y od tego czásu dopuścił iey nabożeństwá / iáko oná rozumiáłá / w iedzeniu vżywáć.

Spowiednik iey boso chodzić zákázował. á oná v trzewikow podeszwy rzezáłá / y w rzeczy w trzewikách chodziłá. O co iey spowiednik dał pokutę / áby ná ziemi záwiesiwszy one trzewiki ná szyi / siedziáłá. co oná pokornie wypełniłá. Cáły poránek ná modlitwie trawiłá. po obiedzie robiłá ręká kościelne ochędostwá / y ták z mężem przez lat czterdzieści w czystości ś. przeżyłá.

A gdy iey mąż vmárł / iesżcze go nie pogrzebszy / iáwnie vbior mniszek ś. Kláry ś. Fránciszká ná sie oblokłá / w dzień ś. Melchiádá. A gdy sie pánowie ná pogrzeb krolewski ziecháli / prosili iey / áby ich nie opuszczáłá / á páństwo spráwowáłá / ábo kogo od siebie ná nie náznáczyłá. A oná ná rozmysł sobie wziąwszy / á prosząc áby we wdowim vbierze przyść miedzy nie mogłá: szłá w dom iedney nabożney pánny / ná imię Márty / wespołek z siostrą swoią Bolentą księżną wielkiey Polski / y tám wziąwszy prześcierádło męża zmárłego / rozerznęły ie / y pokryły pokorne głowy swoie iáko mniszki / y wyszły ná pogrzeb Bolesłáwá do choru Fránciszkanow w Krákowie. A gdy ie pánowie y lud wszytek ták vyźrzał / wielce płákáć począł / mowiąc: Oboie záraz vmárli / krol śmiercią / á krolowa zakonem. Płákáły modląc sie zá duszę vmárłego / ták iż od łez / pokrycia głowy ich zzieleniáły.

Po pogrzebie / z niewczásow / y życia su

rowośći/z ćiáłá Kunegundy pot krwáwy płynął. A vdáłá ſię do Sączá/gdźie miáłá wiáno ſwoie. Tám kláßtor zbudowáłá/y ś. Klary zakon záłożyłá/wiele ßláchećkich pánienek y z proſtych domow názbieráwßy/fundowáłá y dobrze imiony opátrzyłá/áby ſię w nim ſłużbá Boża dźiałá ná pomoc wßytkiegō Chrześćiáńſtwá/y żywych y vmárłych. Tám ſłużyłá pokornie wßytkim śioſtrom/tydźień ſwoy trzymáiąc/ y naczynia vmywáiąc. Ießcze z mężem będąc/ wiele ludźi od grzechu odwodźiłá/ y z páßczeki czártowſkiey wywodźiłá. śierot wiele opátrowáłá/vbogim pogrzeby ſpráwowáłá/ y mátką wßytkim vtrápionym byłá.

…decki kláßtor …ndowáłá.

Dobre vczynki iey

Brát iey ćioteczny/ ſyn królá Węgierſkiego Stephaná Iędrzey/ wygnány z oyczyzny/do Polſki do ćiotki ſwey przyiáchał táiemnie: poznány ná roſkazánie brátá ſwego od Węgrow vtopiony był w Nidźie miedzy Wiślicą y Korczynem. Ciáło iego do Sączá przyprowádźić kazáłá/y modliłá ſię pilnie z śioſtrámi. Trzy z nich w iey komorce widźiáły świátłość wielką. y gdy znáki pewne były ożywienia vmárłego/ oná zá nogi go trzymáiąc/ rzekłá: leż leż w pokoiu. y gdy odeßłá/znáki pierwße śmierći vkazáły ſię. Pytano iey/ czemu ożyć mu nie dopuśćiłá/ oná rzekłá: iż mi Pan Bog trzy rzeczy obiáwił. iedne/ iż nie vmárł w grzechu śmiertelnym/ w ktory potym żyiąc mogł wpáść. k temu iż wiele krwie Chrześćiáńſkiey dla niegō rozlać ſię miáło. á iż tym cudem bać ſię iey było potrzebá/ żeby ſię w pychę nie podnioſłá/y wßytkiegō zebránia duchownych ſkárbow nie vtráćiłá.

Z vmár- … brátē … vczyniłá

…żytecz- …ßa i- …mierć drugim.

Miáłá oſobne nabożeńſtwo ná káżdą niedźielę w wſpominániu Páńſkiegō zmartwychwſtánia/y dla tego płákáć w pokućie w ten dźień niechćiáłá. á ktorą naprzod śioſtrę potkáłá w ten dźień/ pozdrawiáłá ią mowiąc: Chryſtus zmartwychwſtał. y gdy śioſtrá odpowiedźiáłá: záiſte zmartwychwſtał/cáłowáłá ią nabożnie. Iey cáłowánie śioſtr było drugdy z cudámi. Bo ſię po nim choroby leczyły. W modlitwie drugdy od śiebie odchodźiłá/ y ćiáłá Páńſkiego ná Mßy drugdy nie widźiáłá/ o co ſię wielką pokutą karáłá/ mniemáiąc áby to zá iey grzechem pochodźiło. Wiele ornatow y kośćielnego drogiego ochędoſtwá do kośćiołow rozſyłáłá. Zá iey nabożeńſtwem/przyczyną/ ſtáránim/ y Boleſłáwá mężá námawiánim/gdy ś. Stániſław cudy ſłynąć począł/ do Kánonizácyey iego przyßło/ ſámá z Biſkupem Krákowſkim Prokopem/ y innemi duchownemi ręką ſwoią kośći iego podnośiłá/y łzámi polewáłá. roku Páńſkiego/ 1263. od Innocencyuſá czwarteg. Wiele czártow z ćiał ludzkich wyganiáłá/á miánowićie od tego gábánia/ Śieſtrzemiłá nieiákiego modlitwą ſwoią wybáwiłá. Zmowili ná nię brácia ś. Fránćißká (ktore w Sączu ſtárym oſádźiłá y fundowáłá opátruiąc wßytkimi potrzebámi) iákoby z ſwoim ſpowiednikiē Boguchwałem tegoż zakonu w grzech nieczyſty wpádłá: y záraz ſtárßy napiſał/ áby Boguchwał vyźrzawßy ten liſt/gdźieby go iedno potkał/ záraz ßedł do ſtárßegō. Oddano mu go gdy świętey ſłuchał ſpowiedźi/ y wnet y rozgrzeßenia iey nie dawßy/ iáko ſyn poſłußeńſtwá/ wſtał/y tylo Brewiarz wźiąwßy pobieżał. Dano iey innego ſpowiedniká Piotrá Odrauca Czechá tegoż zakonu. przed ktorym gdy wßytkiego żywotá ſpowiedź czyniłá/pytał iey o on grzech z Boguchwałem. Oná ćierpliwie powiedźiáłá: Oycze wielebny/ iać ſię z tego nie wymawiam/ále ten co táiemnice ſerc wßytkie widźi/ wie y świádom ieſt wßytkiegō. y to rzekßy/ßłá do kápliczki ſwey y krzyżem padßy/ná źiemi leżáłá/dźiękuiąc Pánu Bogu zá ono doświádczenie y potwarz. Spowiednik okienkiem weyźrzał/y vyźrzał ią wielką świátłośćią ogárnioną/ ták iż pátrzyć nie mogł/ y wnet do bráćiey bieżał/y wołał ná nie: zgrzeßyliśćie ná Bogá y przećiw tey świętey/ y ia z wámi/ y niewinnegośćie brátá oſławili/ y powiedźiał co widźiał/ mowiąc: Bych był trochę dłużey pátrzył/ ślepym bych był zoſtał.

Niedziel- …iey na- …żeńſtwo

S. Stáni- ſławá iey …stárániem kánonizo- wány.

Potwarz ná iey czyſtość

Cierpliwość pokorá wielka

Czáſow iey Tátárowie wßytkę Polſkę woiowáli. á Leßko kśiążę vćiekáiąc do Węgier/pilnie ſię modlitwie świętey Kunegundy zálecał. ktora z ſwoimi pánnámi vćiekáiąc z Sączá/ zámknęłá ſię byłá ná zameczku/Pieniány názwánym. do ktorego gdy przyßli Tátárowie/długo pod nim leżeli/ á żadney ßkody y w budowániu nie vczynili. Tám w obleżeniu gdy iey winá nie ſtáło/ ktore z wodą piiáłá/ nic innego pić nie mogąc/ dwá młodźieńcy dwie fláßy winá przynieśli do zamku/ktorych wnet náleść y widźieć nie možono. Bez wątpienia Anyołowie byli.

Tátárowie woiowáli Polſkę.

Rok przed śmierćią bárzo chorzáłá/y w niemocy oney vſtáwicznie chwaląc Chryſtuſá/ y dźiękuiąc zá dobrodźieyſtwá/ widźiáłá ś. Ianá Ewángeliſtę y Sálomeą/ á oni ią ćießyli. y bliſko wyßćia ſwego/rzekłá do ſtoiących śioſtr: vſtąpćie ſię. Spy-

Rok choroby.

táły: dla

Przed śmierćią widziáłá ś. Fránćiſzká. Teſtámēt iey.

tály: dla czego? á oná rzekłá: nie widźićie ś. Fránćiſzká/ oto do mnie idźie ćieſzyć mię. Chwaliły Bogá śioſtry/ á oná modląc ſię Pánu Bogu/ á wiedząc o ſwoim dokonániu/ mowiłá: Pánie Jezu Chryſte/ wſzytkom od ćiebie miáłá ná tym świećie/ nikomu tego nie wracam iedno tobie/ y ſłużebnice te twoie/ ktorem zebráłá/ tobie zoſtáwuię/ y twoiey ſię obronie polecam. y do śioſtr mowiłá: Námilſze corki/ ieſli trwáć w tey świątobliwośći/ w ktorey was zoſtáwuię/ będźiećie/ y ſpołeczną miłość záchowaćie/ y towárzyſtwem ſię nieprzyſtoynym/ zwłaſzczá mężczyzny zbrzydźićie: obiecuię wam/ y od Páná Bogá ślubuię/ iż chwałá Boża áż do dniá ſądnego z tego klaſztorá nie wynidźie.

Poſty iey

Po śmierći mężá ſwego/ mięſá nigdy nie iádłá/ we śrzody y w piątki ná chlebie ſámym wieczor przeſtawáłá/ toż y w ſobotę czyniłá. W łáźni ſię nigdy nie myłá/ y twarzy wodą nie vmywáłá/ chybá do ſtołu Bożego idąc/ ábo gdy byłá potrzebá wielka. W wigilię Pánny Máryey trochę opłátkow iádłá. Przed pułnocą wſtáiąc/ záwżdy modlitwę czyniłá áż do zorze przed Crucyfixem w komorze y w kośćiele. A

Piękne żegnánie.

poczynáiąc modlitwę/ pierwey ſerce żegnáłá/ mowiąc ono z Pſalmu: w zakonie Páńſkim ſerce iego/ y o nim rozmyśláć będźie we dnie y w nocy. y potym wſzytko ćiáło żegnáłá/ mowiąc: ſtánie ſię iáko drzewo ſzczepione wedle wody. y záſię głowę żegnáiąc/ mowiłá: liſt z niego nie opádnie/ y cokolwiek pocznie ſzczęśćić mu ſię będźie. potym ſię niſko kłániáłá/ y záſię ná

Liſt iey.

źiemię vpadáiąc/ hoyne łzy wylewáłá.

Tákież przy ſłuchániu Mſzey trzykroć

Poſługi niſkie.

krobeczkę iedne łzámi nálewáłá. Potym śioſtrom ſłużyłá/ opátruiąc co ktorey potrzebá/ w piecách paląc/ y inne wzgárdzone poſługi ochotnym ſercem opátruiąc. Po Komplećie milczenie záchowáłá/ tylo znákámi mowiąc. Po wieczerzy czytáłá y powiádáłá żywoty świętych/ y wielkim ſię nabożeńſtwem ná nich zabawiáłá. á zwłaſzczá ś. Antoniuſá y innych/ z ktorych wielką poćiechę bráłá. W chorze im iey lepiey śioſtry śpiewáły/ tym ſię wyżſzey myślą w niebo podnośiłá/ iákoby między Anyoły ſtałá/ y z vſt iey dźiwnie wdźięczne śpiewánie y iákoby rozmáite wychodźiło. Ku Anyołom świętym wielkie miáłá nabożeńſtwo. Będąc czyſtą panienką/ á mężá nie znáiąc/ niechćiáłá być poświęcona między pánnámi/ ále między wdowámi. Co gdy iey wymawiał ſpowiednik iey Boguchwał/ iż źle poświęcona byłá/ ponieważ czyſtą dźiewicą á nie wdową zoſtawáłá: oná pokornie przed nim padáłá/ prośąc áby nikomu nie powiádał. Lecz gdy ten Boguchwał vmierał/ przyzwáć kazał ludźi wiele płći oboiey/ y rzekł: Oto ia idę drogą wſzytkich ludźi/ wiedzćie iż páni Kingá będąc w małżeńſtwie/ dźiewicą zoſtáłá/ á mieyćie ten znák/ ná mieyſcu tym gdźie dźiś ſukno przedáią/ pokrzywy y trawá ná nim rość będźie. Co ſię potym ſtało/ bo miáſto przenieśione ieſt. Duchem prorockim powiádáłá/ iż między śioſtrámi oná pierwey z tego świátá zyść miáłá. Vmárłá między śioſtrámi/ wźiąwſzy wſzytkie Sákrámentá/ w wigilią ś. Jákubá. roku 1292. Wonność wielką po śmierći śioſtry vczuły/ wiele ich widźiało w obiáwieniu duſzę iey w niebo idącą. między innemi Chryſántus kánonik Wiślicki chodząc po cmyntarzu/ ſłyſzał głoſy Anyelſkie śpiewáiące Regnũ mundi &c. Po śmierći cudy ſłynęłá/ o ktorych támże ieſt ſzeroko wypiſano. Ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

Obrok duchowny.

Częſte potwarzy ná czyſty y powśćiągliwy ſtan nieprzyiaćiel przywodźi/ iáko ná tę świętą o ſpowiedniká iey. Co też było ná one tegoż imienia Kunegundę Ceſárzá Henryká czyſtą á niepokaláną oblubienicę przypádło (ktorey maſz żywot wyżſzey 10. dniá Márcá.) Mąż iey Henrykus Ceſarz/ ktory chowáć z nią wieczną czyſtość w małżeńſtwie Pánu Bogu był obiecał/ miał ią podeyźrzáną o iednego dworzániná ſwego. A Kunegundá to zrozumiawſzy/ po ſpowiedźi y vżywániu táiemnic Páńſkich/ y po trzydźieſtoniowym pośćie/ modlitwą y płáczem polecáiąc ſię Bogu ſwemu/ kazáłá bláchy żelázne roſpalić/ y ná źiemi ie przed Ceſárzem położywſzy/ ták rzekłá do Páná Bogá: Pánie/ ty wieſz iżem pánieńſtwá mego tobie dochowáłá/ day teraz świádectwo tey prawdźie: y przeżegnawſzy ſię/ po onych roſpalonych bláchách boſemi nogámi chodźiłá/ á ſzkody żadney y bolenia nie vczułá. Ná co pátrząc Ceſarz Henrykus/ bárzo ſię wſtydźił ſam śiebie/ iż ſię tákim mniemániem o świętey oblubienicy ſwey vwieść dał/ y zá to bárzo żałował. To piſzą *Petrus Meſia* y *Sigebertus Vſpergenſis* w kronikách ſwoich/ y inni. Tákie potwarzy przepuſzcza Pan Bog ná niewinne/ y dla przeſtrogi/ y dla więtſzey zapłáty. Przeſtrzegáią ſię więcey/ gdy im y ięzyki ludzkie to vymuią/ co przez niedbáłość ſtráćić mogą. A zapłátę więtſzą máią/ im więcey dla Páná Bogá y cnoty z Jozefem Pátryárchą/ z Zuzánną/ y z innemi ćierpią.

VIII. Noue. Listopadá Mart: R. 27. Maij.

Zywot wielebnego Bedy káplaná y Doktorá kościelnego/ pisány od Trythemiusá Opátá Spánemeńskiego/ lib: de viris illustribus Ordinis S. Benedicti, cap: 155. O dokonániu iego/ pisze vczeń ieden iego przy ktorym skonał/ iáko położył Surius/ Tom: 7.

BEdá mnich y káplan v ś. Piotrá y Páwłá w Angliey/ mąż vczony y świety/ náuką wszytkiemu świátu wsławiony/ vrodził sie w ostátnim kącie świátá w Angliey. Gdy miał lat śiedm / dáli go rodźicy ná wychowánie do tego klasztoru pod ćwiczenie Benedyktá Opátá/ gdźie dźiwnie w świetych cnotách y w náuce rostąc / sstał sie sławnym Doktorem. Dyákonem zostal dźiewietnaśćie / á káplanem máiąc lat trzydźieśći / od ktorego czásu áż do końcá żywotá swego / náuczáć y pisáć nigdy nie przestał/ ták iáko sam o sobie świádczy. Bo milszego nic nie miał/ iedno vstáwicznie pismo ś. czytáć y wykłádáć.

Ták był w náuce sławny/ iż Sergius Papież/ do Ceolfrydá Opátá iego pisał do Angliey / prosząc áby mu sługe Bożego Bédę posłał/ iż obecnośći iego w trudnych spráwách kośćiołá Bożego y wiáry świetey potrzebował. Bo sie iuż był ták po wszytkim świećie rozsławił/ iż y Rzymskiego kośćiołá wysokość pracey iego w rozwiązániu trudnośći pismá świetego potrzebowálá/ około ktorego sie on skoro czytáć począł vstáwicznie báwił. Záwżdy ábo pisał/ ábo czytał/ ábo náuczał. A czytáiąc/ rad sie czesto y bárzo sercem zápalał y ku skrusze przywodźił / ták iż czytáiąc y náuczáiąc/ czesto świeże łzy wylewał. y záraz po náuce ábo czytániu ná modlitwę ś. Doktor bieżał/ widząc iż więcey z łáski Bożey á niżli z pracey włásney do rozumienia pismá świetego ludźie przychodzą. Práwie mąż wielebny po wszytkie wieki / ktory y duszne mieszkánie modlitwą/ y kośćioł náuką oświećił. Nigdy go nikt nie widźiał prożnuiącego/ y w świeckich náukách wszytkie w Angliey Doktory przechodźił.

Pożyteczne czytánie.

Nigdy go nikt prożnuiácym nie widział.

Pisał o náukách wyzwolonych niemáło y pieknie/ w Greckim y Zydowskim iezyku po cześći ćwiczony był. Miał wiele vczniow/ ktore przykłádem swym y náuką do zámiłowánia pismá świetego zápalał. A nie tylo ie vczonemi / ále y zakonnemi y świetemi czynił. Miał wzrost przystoyny/ chod poważny/ głos ostry/ vstá wymowne/ twarz wdźieczną/ zmieszána w niey wesołość z srogośćią. ták iż dobrzy y nabożni miłowáć/ á pyszni y niedbáli bać sie go muśieli. Jednák ták był łáskáwy y pokorny/ iż rownego sobie nie miał w onym klasztorze. Czego sie sam czytánim y rozmyślánim náuczył/ tego bez zazdrośći wszytkim/ ktore do tego sposobne á miłośćią pismá ś. zápalone być baczył/ vdźielał. Towárzystwo z nim / náuką było wszytkiey zakonnośći y vczćiwośći. Co wiele mowić? táki to był mąż/ iż sławą/ y cnoty iego/ wymowę wszytkę przechodźi. Boże áby sie w tákiey zabáwie kocháli mniszy/ byłby szcześliwy stan zakonnych. Nie słow ten/ áni sławy w náuce / ále cnoty szukał. Po wielkich pracách w czytániu y pisániu / do oyczyzny tesknią c/ wpadł w niemoc/ w ktorey śiedm niedźiel leżąc/ wesołym sercem we dnie y w nocy Páná Bogá chwalił/ y owszem ná káżdą godźinę áż do wstąpienia Pańskiego/ dźięki Bogu czyniąc / iesżcze nam (mowi ten co pisał iego vczeń) lekcye ná káżdy dźień czytał / ostátek czásu ná śpiewániu Psalmow trawiąc. co y w nocy trochę tylo zásypiáiąc czynił. Bo wnet sie ocućiwszy/ pismo ś. w vśćiech máiąc śpiewał/ y wzgorę ręce podnosząc dźiękował. Słowá one Páwłá ś. miał w vśćiech czesto: o iáko strásliwo iest wpáść w ręce Bogá żywiącego. y inne. Jezykiem naszym mowił pieknie o strásliwym wyśćiu dusze z ćiáłá. y z rádośćią dźiękował Pánu Bogu / iż nań táką niemoc przepuśćił. y mowił: karze Pan Bog syná/ ktorego sobie mieć chce. y one słowá ś. Ambrożego: Nie tákem miedzy wámi żył / żebych sie z wámi żyć wstydźił: wszákże śmierći sie nie boię. bo Páná dobrego mamy.

Vszczánie náuki bez zazdrośći.

W niemocy lekcye czytał.

Pismá ś. miłośnik wielki.

Hebr: 10.

W tey niemocy dwoie księgi złożył (okrom lekciy/ ktore co dźień czytał / y spiewánia Psalmow) Ewángelią ś. Jana ná Angielski iezyk przełożył/ áż do onego mieyscá: Ale co to ná ták wielki lud? y z Jzydorá Biskupá pismá nieco wybrał/ mowiąc: niechcę áby dźiatki moie kłamstwo czytáły/ á w tym po mey śmierći bez pożytku prácowáły. A gdy przyszedł wtorek przed w niebo wstąpienim Páná nászego / począł sie gorzey mieć. Spiewał Antyphony kośćielne/ á miedzy innemi one: O Rex gloriæ rc. O Krolu chwały/ Pánie wszytkiey mocy / ktoryś dźiś ná wszytki niebá wstąpił. Nie opuszczay nas śierotámi (co mowiąc bárzo

W niemocy pisał księgi.

wiąc bárzo płakał) ále ſpuść obietnicę Oycowſką ná nas / Duchá prawdy / Alleluia. wßakże w on wßytek dzień weſoło náuczał y dyktował. á drugdy mowił: vczćie ſie rychło / bo niewiem długoli z wámi bede / rychłoli mię tworcá moy od was weźmie.

Wiedźiał o śmierći ſwey.

Onę noc ná modlitwie ſtrawił. A we śrzodę kazał nam pilnie piſáć coſmy byli poczęli / coſmy czynili áż do godźiny trzećiey / o ktorey chodźiliſmy z reliquiámi świętych wedle zwyczáiu dniá onego.

Proceſſya z reliquiámi.

A ieden z nas ná imię Wilbert / rzekł do niego: Jeßcze iedney Kápituły nie doſtáie do kśiąg / ktoreś złożył / á widzę że ćię iuż trudno pytáć. A on rzekł: nie trudno / weźmi piorko á piß rychło. y ták vczynił. A o godźinie dźiewiątey rzekł: mam nieco drogiego w woreczku / to ieſt / pieprz / chuſtki / y kádźidło. biegay / záwołay kápłanow kláßtoru náßego / żebych im te podárki / ktore mi Bog dárował / rozdał. y vczynił ták / prośąc káżdego z nich / áby zań Mßę y modlitwy czynili. Płákáli: á on mowił: Już czás / ták chce tworcá moy / ábych z ćiáłá wyßedł / á do niego poßedł / ktory mię z niczego ſtworzył. Nażyłem ſie doſyć / prágnie duſzá moiá widźieć krolá mego Chryſtuſá w piękności iego. y ták rozmawiáiąc wiele poćieſznego / trwał do wieczorá. A on Wilbert ießcze mu rzekł: Namilßy miſtrzu ießcześ iedney kárty nie dokonał. A on rzekł: Dobrze: ſkończyło ſie / prawdeś rzekł: weźmi głowę moię w ręce twoie / obroć mi ią ku onemu świętemu mieyſcu / gdźiem ſie ia rad modlił / żebych śiedząc wzywał Oycá mego. y ták obrocony do ſwego ołtarzyká śpiewáiąc / Gloria Patri: Chwałá Oycu y Synowi y Duchu świętemu / duchá wypuśćił / podáiąc go Anyołom z rádośćią / áby go prowádźili tám / gdźie ieſt weſele nieſkończone / ná wieki wiekom. Amen.

Skárby W. Bedy.

O Mßę

Zył nád lat ßeśdźieśiąt, ácz drudzy do ſtá lat żywot iego poćiągáią.

Náuká wielebnego Bedy o tych ártykułách / ktorym ſie ſprzećiwiáią dźiśieyßy heretycy.

1. O Troycy ś. O Troycy ś. wyznániu y wćieleniu Syná Bożego / táką po wßytkich kśięgách ſwoich rozśiał náukę / iáką podáie ś. Kośćioł Rzymſki Kátholicki.

2. Chrzeſt. 2. O Chrzćie ś. iáki ieſt iego ſkutek niewidomy / y odmiáná po nim ná duſzy. piße *in cap: Ioan: 3.*

3. Bierzmowánie. 3. O Bierzmowániu / iż ieſt Sákrámentem świádczy *in Pſal: 26. Item in cap: 8. Actor. Et homil: in Epiphan.* O Spowiedźi y rozgrzeßeniu kápłáńſkim / *Hom: in die S. Petri & Pauli. Itē in Marc: lib: 1. cap: 2.*

4. O Sakrámenćie ołtarzá. 4. O Sákrámenćie ołtarzá / iż ieſt w nim prawdźiwe ćiáło y krew Chryſtuſá Páná náßego *in lib: Boetij de Trinitate. in Prouerb: lib: 3. cap: 31. in Marc: lib: 4. cap 14. in Luc: lib: 6. cap: 22.*

5. Mßa y ofiará. 5. O Mßey ś. y ofierze / *lib. 4. Anglic: hiſt: cap: 14.* Y indźiey / *Hom: in Epiph. Item lib: 2. de Tabernac: cap: 2. Et in Pſalm: 48.*

6. Pod iedną osobą vżywánie. 6. O vżywániu pod iedną oſobą. *In Martyrol: 15. Auguſti.* Gdy powiáda hiſtorya o Tárſycyuśie męczenniku / iáko niośąc ćiáło Páńſkie do chorego / á krytąc ie przed pogány / zábit był od nich / á przedśie pogánie v niego chuſtkę tylo nálezli / w ktorey nioſł ćiáło Páńſkie / á Sákrámentu nic nálezli. Y zá ſwych czáſow dáie znáć / *lib: 2. hiſt: Anglic: cap: 5.* iż pod iedną oſobą lud brał ten naświętßy Sákráment.

7. O wzywániu ś. 7. O wzywániu Swiętych / y czczeniu kośći ich / piße *lib: 2. in Luc: cap: 7. Item lib: 3. in Iob. Item de reuelatione S. Michael. Et in multis hom: de Sanctis.*

8. Przodkowánie kośćiołá Rzymſkiego. 8. O przodkowániu kośćiołá Rzymſkiego / *In natali D. Benedicti.*

9. O kápłáńſkim bezżeńſtwie. 9. O bezżeńſtwie y czyſtośći kápłáńſkiey / iż żonámi báwić ſie nie mogą / dla vſtáwiczney ſłużby Bożey y ofiáry / náucza *lib. 3. de Tabernac.* O naczyniách ołtarzá y vbiorách kápłáńſkich.

10. O modli- 10. O modlitwie y ofierze ś. zá vmárłe / iáko czáſu iego bywáłá / y iáka moc tey ieſt / powiáda dźiwną hiſtoryą *lib: 4. Eccleſ: hiſt: gentis Angl: cap: 22.* Ná tey / práwi / woynie / ná ktorey zábit ieſt krol Elbini / godna ſie pámięći rzecz ſtáłá / ktorey ſie zámilczeć nie godźi / bo zbáwieniu drugich pomoc może. Ná teyże woynie był niektory młodźieniec / imieniem Jmmá: ktory między trupámi zábitymi żywy náleziony / poimány ieſt od ſługi iednego krolá Edylredá / y gdy rány iego opátrzono / áby nie vćiekł / związáć go kazano: ále ſkoro ſtraż odeßłá / pętá y łáncuchy one ſámy ſie otworzyły y rozwiązáły. Bo miał brátá rodzonego kápłáná y Opátá / ná imię Tunná / ktory między trupámi pobitemi brátá ßukáiąc / inne ćiáło iemu podobne nálazł / y vczćiwie w ſwym kláßtorze pogrzebł / y zá duſzę iego ſtárał ſie / áby częſte Mßę bywáły / zá ktorych ſpráwowániem / to / com rzekł / ſie dźiało / iż onego brátá iego nikt ták związáć nie mogł / żeby ſie rozwiązáć wßytko ná nim nie miáło. Y dźiwuiąc ſie pan iego / pytał go czymby ſie to dźiało. A on rzekł: mam kápłáná brátá / o ktorym wiem / iż mniema ábych zábit był / y Mßę zá mię ofiáruie: á gdybych ná innym świećie był / támby duſzá moiá zá iego modlitwą od męki wolna byłá. Gdy tedy ozdrowiał / przedał go do Lundonu Freſonowi niektoremu: ále y tám związány być nie mogł / choćiaż go rozmáićie pętáli y wiązáli y okowywáli / wnet wßytki pętá y okowy z niego opadáły. co bywáło ráno o trzećiey godźinie. Widząc tedy on pan iego / iż go związáć nie mogł / kazał mu ſie ſtáráć o okup: y przyśiągßy mu o zapłátę / ßedł do Kánceyey miáſtá do krolá / y vprośił pieniądze zá ſie / y odeſłał ie pánu ſwemu. Przyßedł potym do ſwey oyczyzny do brátá / y o wßytkim mu dał ſpráwę / y poznał iż w on czás okowy ná nim ſpadáły / gdy záś Mßá ś. ofiárowano. Wiele innych przygod ſwoich opowiádał / z ktorych wßytkich z dáru Bożego wybáwiony był / zá modlitwą y zbáwienną ofiárą. Co ſłyßąc

wiele ſie

wiele ſię ludźi zápaliło w wierze y nabożeńſtwie ku modlitwie / y iáłmużnie / y ofierze świętey / zá wybáwienie tych / ktorzy z świátá tego zeßli. bo zrozumieli iż ofiárá y Mßa zbáwienna / ſłuży ná odkupienie wieczne ćiáłá y duße. To ſą ſłowá tego wielebnego kápłaná.

Ná S. Theodorá męczenniká żywot / kazánie ś. Grzegorzá Niſſeńſkiego ſłowo od ſłowá / á mieyſcy ſkrocone.

IX. Noue. *Liſtopádá* Mart: R. ibidem.

NArodźie Chryſtuſow / trzodo świętá / krolewſkie kápłańſtwo / iákośćie ſię tu teraz ze wßytkich miaſt y wśi zebráli: cośćie zá znák mieli ná tę drogę / żeśćie ſię tu ná to mieyſce w ták wielkiey liczbie zbieżeli: kto was do tey ochotney vczynnośći przymuśił: zwłaßczá iż teraz źimá y niepogody: teraz woyny vſtáią y żołnierze ſkłádáią zbroie / y żeglarze w portiech ſtoią / y oracze woły ſtoiące karmią. Trąbą ſwoią zwołał nas święty męczennik (Theodorus) do domu tego w ktorym odpoczywa / nie ná woynę was wzywáiąc ále ná ſłodki y Chrześćiánom przyſtoyny żywot. Ten przeßłego roku iáko wierzym y woynę onę z Tátáry vſpokoił / y boiaźń ćięßką od nas oddalił / nie zbroią áni mieczem / ále krzyżem Chryſtuſowym wßechmocnym / ktory wßytko złe odgania / dla ktorego on vmieráiąc tę ſobie ſławę ziednał. Proßę was / ktorzy to częſto święto ták czćićie / y ták męczennikowi ſprzyiaćie / obaczćie iáko ſobie ten ſpráwiedliwy y tu ná źiemi miedzy námi wiele wyſłużył y pozyſkał. bo oney zapłáty ktorey nie widźim wielkośći / nikt ogárnąć rozumem nie może. A gdy poznáćie iáko P. Bog dobrze cnotę płáći tym / ktore tu ná świećie ták vczćił: náśláduyćież iey / á tego prágnićie co Chryſtus dobrze robiącym rozdáie káżdemu wedle iego godnośći. Dußá (tego ś. męczenniká) do ſwego ſię własnego domu obracáiąc / bez ćiáłá / żyie z rowienniki ſwemi: á ćiáło czyſte y ono niezmázáne naczynie / ktore gośćiá nigdy ſwego (Duchá ś. ktory w nim mießkał) żądzą złą nie obráźiło / w wielkiey czći pochowáne leży / á iáko ſkarb drogi ná dźień ſię odrodzenia y zmartwychwſtánia chowa. A choćiayże ieſt z tey máteryey z ktorey ſą inne ćiáłá: wßákże przyrownáne do innych być nie może. bo kośći innych poſpolićie brzydkie ſą / y żaden z chući ſwey do nich nie idźie: á kiedy ie odkrywáią / á kto ſię do nich tráfi y ogląda ßpetność ich / teſknośći pełny á płacząc nád nędzą ludzką odchodźi y miia. Lecz gdy ná tákie mieyſce / do ktoregośćie wy dźiś przyßli / gdźie ſą kośći ſpráwiedliwych y świętych / przychodźi: naprzod ſię tym vweſeli / co widźi. Bo widźi kośćioł / dom Boży wſpániále budowány y pięknie ozdobiony / gdźie y ćieślá drzewo na wyrázenie rzeczy żywiących przyſpoſobił / y kámiennik mármor ku śrebru wygłádźił / y malarz náuki ſwey kwiáty ná obrázách wyrażáiąc / dźieie zacne tego męczenniká / iego prace / męki y ſrogie tyránnow oczy / y gniewy / y płomienie pałáiącego piecá / y ßczęśliwy koniec męczennikow / y Chryſtuſá ná iego pracą pátrzącego / y zapłátę mu pod bárwą ludzką dáiącego / iáko ná kśięgách miſterſtwem mowiącym wypiſał.

Málowánia iáko dawne w kośćiele.

Bo y málowánie ma ná śćienie ſwoie mowę / y wiele pożytkow przynośi. Temi miſterſtwy oczy chłodząc prágną ludźie inne członki do trunny ś. przykłádáć. bo wierzą iż ſámym dotykánim miłość ſię ku Pánu Bogu y świątobliwość wzbudza / á kto im da prochu ná trunnie leżącego / gdźie ćiáło ieſt męczennickie / zá wielki to dar biorą y zá ſkarb źiemię chowáią. á ktoby mogł ſię ſámych kośći dotknąć / zá nawiętßy to dar máią. Tego świádomi ći co doználi y ktorzy to prágnienie máią. bo ćiáło ſámo iákoby było żywe cáłuią / y do oczu / vſt / vßu przykłádáią / y łzy iáko miłośći y nabożeńſtwá świádectwo wylewáią / y męczennikowi ſię iáko żywemu y cáłemu modlą / áby od nich poſłem był v Bogá. y zowią go iáko Bożym ßáfárzem / ktory kiedy chce gdy go wzywáią / dáry v Bogá iedna. Stąd ſię lud pobożny náucza / iáko ieſt droga przed obliczem Páńſkim śmierć świętych iego. Z tego tedy co widźim / wierzym to czego nie widźim: z tego czegoſmy ná tym świádomi / ná tym świećie ſpodźiewamy ſię tego co nam obiecano ná onym. Bo ich ieſt wiele ktorzy w brzuchu y prożney chwale / y doczeſnych á vłomnych rzeczách / nawyżße ßczęśćie ſwoie położyli. á o to co będźie niedbáią / y mnimáią áby ſię tu ná tym świećie wßytko kończyło. Ale ty ktoryś mądry ieſt / z máłá domyślay ſię wiełá / á z tych rzeczy ktore tylo ćień máią / o prawdźiwych y ſtałych pomyśl. A kto z tych ktorzy v ludźi byli nawyżßy táką ſię pámiątką ſławi: ktory Ceſarz z tych ktorzy

Máłowánie ma ſwoię mowę y pożytek przynośi.

Przyczyná ſt.

Swięći ſtawnieyſzy niżli Ceſárze.

obronne miáſtá wźieli/ y narody niezliczone pod ſwoie moc podbili/ ták chwálebny zoſtał / iáko ten żołnierz/ nie dawno ná żołd przyiety : ktorego Apoſtoł Páweł przybrał/ Anyołowie do woyny przypráwili/ y Chryſtus vwienćował.

Theodorus ten był ze wſchodnych ſtron rodem/ ácz meczennikowi wſzytek świát y gdźiezkolwiek ieſt oyczyzná mu ieſt / y nie dawno ná rycerſki ſtan przyiety / gdy tu z ſwym rotmiſtrzem do miáſtá tego przyſzedł / tráfił ná wyroki Ceſárzow ktorymi przeć ſie Chryſtuſá Bogá práwego/ chwalić dyabły y bałwány kazáli. Tedy on iáko práwy á meżny Chryſtuſow żołnierz iáwnie ſie być Chryſtuſowym ſługa wyznawał. y gdy go poimano/ wielkim ſtátkiem toż mowił / iżem ſługá Bogá práwego / á niemym y fałſzywym bogom kłániać ſie nie bede. widząc ſedziowie ſtátek iego / á iż śmierći iáko ſłodkiego iákiego kubká prágnął/ ſzalonym go zowiąc rzekli : puśćmy tego głupiego áza ſie obaczy / y dáli mu wolny czás ku rozmyſłu.

Pogáńſki kośćioł zá palił.

A żołnierz Chryſtuſow y mąż nabożny/ czáſu onego / ktorego vyść ábo ſie ſkryć mogł/ ná meſkie dźieło vżył. w Amáźie mieśćie głownym pogáńſki kośćioł nád rzéką zbudowány/ vpátrzywſzy czás y wiátr/ zápalił : ták iż wſzytek zgorzał y miáſto przeſtráſzył. á gdy ſie o tym kto gi zápalił pytano : Theodorus nie tylo ſie nie krył : ále ſie z onego vczynku chlubił y weſelił. poimány á przywiedźiony iuż ná ſąd dáleko ſtráſzliwſzy niżli pierwey / z ták weſołą twarzą ſtánął iákoby ſedźią á nie winionym być miał. y pierwey niżli go ſpytano do ſpalenia ſie kośćiołá znał. chćieli go iednak do odſtąpienia Chryſtuſowego przywieść : y nie tylo mu ono odpuśćić/ ále go y vrzedy wielkimi obdárzyć obiecowáli. á on tym gárdząc mowił : lepiey dobrze y wedle Bogá żyć / niżli miedzy grzeſzniki mieſzkáć. tedy go ná wielkie meki dano / pierwey go záwieſzono / y kiymi bito / potym żeláznemi grzebieniámi wſzytko mieſo z kośći iego odźierano. á on weſoło ſpiewał : *Pſalm.* Ná káżdy czás chwalić Páná bede / á ſławá iego záwżdy w vśćiech moich. A gdy ono wytrwał meżnie / do ćiemnice go dano. w ktorey ſłyſzeć było śpiewánie wiela oſob/ y świátłość/ ktora y tym co przed komorką byli cáłą noc świećiłá. y onym śpiewánim y świátłośćią wzruſzony ſtárſzy nád ſtrażą wſzedł w komorke : ále nikogoż okrom Theodorá y wieżniow innych ſpiących nie nálazł. potym go ſkazano ná ogień / y wrzucony w wielki ogień / tego żywotá dokonał.

A ták drógi ſzcześliwey do Bogá ſkończył / á nam pámieć meki ſwey iáko náuke zoſtáwił : ktorą on lud zbiera/ dyabły wygania/ iedna nam Anyoły pokoiu/ y vpraſza nam rzeczy potrzebne. y to mieyſce vczynił iáko ápteke y lekárſtwo ná rozmáite niemocy/ y port tonącym/ y ſpiżárnią vbogim/ y miłą pielgrzymom goſpode/ y ſchadzke nigdy ná ieg świeto nie vſtáiącą. My tedy to świeto obchodząc/ y ſpolnemu ſie Pánu kłániáiąc/ y twoie (ś. Theodorze) meczeńſtwo ſławiąc/ wołamy ná ćie : przydź tu do nas/ ácz ćie oczymá nie widźim/ wſzakże pátrz ná ofiáry naſze/ ábyś te dźieki ktore czynim Bogu/ ktoryć zá iedno wyznánie ták wiele dárow dał / z námi czynił y ich przymnożył. záſłużone weſele zá krew ktorąś przelał przyiymi. bo ileś miał tych co ná twoie meke pátrzyli / tyle teraz maſz tych co ćie ſławią. wiele nam dobrodźieyſtw potrzebá / ty poſelſtwo v ſpolnego krolá od oyczyzny twey ſpráwuy. oto Tátárowie nie dáleko/ ktorzy nam woyną grożą/ iáko żołnierz broń nas á mow śmiele o towárzyſze twoie. ácześ ty z tego świátá wyſzedł: ále wieſz o potrzebách ludzkich. vproś nam pokoy/ áby świetá te nie vſtáły / áby gniewliwy y świetokradźki nieprzyiaćiel w tych kośćiołách y ná tych ołtarzách bieśiad ſobie nie ſtroił / á świetych mieyſc nie zmazał. My iżeśmy do tego czáſu w cáłośći/ tobie to przypiſuiem/ ále o beſpieczeńſtwo nápotym prośimy. A ieſli wietſzey pomocy potrzebá: vżiy inych bráćiey twoich meczennikow/ á z nimi o nas Bogá vżywáy : żeby modlitwy wiela ſpráwiedliwych/ grzechy wiela narodow y ludźi zgłádźiły. przyzow Piotrá/ wzbudź Páwłá/ y Iáná miłego vczniá/ áby o te kośćioły ktore fundowáli y o ktore wiezienia / ćiężkośći/ y śmierć podieli/ ſtáránie mieli. przez Jezuſá Chryſtuſá ná wieki z Oycem y z Duchem świetym kroluiącego. Amen.

Tegoż dniá.

TEgo dniá ieſt pámiatká pierwſzego w Rzymie kośćiołá ná Láterańie/ od Konſtántyná wielkiego pierwſzego miedzy Ceſárzmi Rzymſkimi iáwnego Chrześćiániná zbudowánego/ y dniá tego vroczyſtego poświeconego od Sylweſtrá Papieżá. Do tego czáſu przez trzy ſtá lat po przyśćiu Syná Bożego ná świát/ Chrześćiánie pod Rzymſkim páńſtwem nie mieli iáwnie y oſobliwie zbudowánego kośćiołá. Bo im tego oni okrutni ich prześládowniey nie dopuśćili/ ále mieli domy y mieyſcá náznáczone/ w kto-

ne / w ktorych kryiomko w niedziele iálmużny / ná kápłanow / wdow / y vbogich wychowánie składáli / kazánia słucháli / modły czynili / y ćiáło Páńskie bráli. A gdy Pan Bog monárchę y páná świátá wszytkiego Konstántyná pierwszego dziwnym cudem swoim wzbudził do pokłonu Chrystusowego / á w łáźni ś. chrztu od trądu ktory miał ná wszytkim ćiele / oczyśćiony / y vzdrowiony ná duszy y ćiele został / cześć páłacu swoiego Cesárskiego Láteráneńskiego ná kośćioł Zbáwićielá nászego obroćił / y kosztownie ozdobił / y drugi páłac podle niego / imieniu Jana Chrzćićielá przypisał / ná tym mieyscu / ná ktorym ochrzczony był od Sylwestrá Papieżá / ktory kośćioł dniá dźisieyszego Papież Sylwester poświećił. y ceremonie około tákiego poświecenia záczał y postánowił / y tego dniá lud Rzymski oglądał ná śćienie námálowány obraz Zbáwićielá nászego. Potym Konstántyn wydał wyrok po wszytkim świećie / áby wolno było budowáć kośćioły Chrześćiánom. Do tego kośćiołá w Láteránie wniosł Sylwester ołtarz drzewiány iákoby skrzynie / ná ktorym Piotr święty Mszą y ofiáre miewał / y inni po nim Papieżowie / áż do Sylwestrá. Bo iż bespiecznego mieyscá ani kośćiołá ták osobnego nie mieli / z onym sie ołtarzem przenośili / tám gdźie służbę Bożą spráwowáć / ábo w dźiurách podźiemnych / ábo ná cmyntarzách / ábo w domách Chrześćiáńskich mogli / krytąc sie od prześládownikow. A choćiaż Sylwester postánowił / áby ołtarz nie był iedno z kámieniá / iednák dla pámiątki y czći Piotrá świetego / y innych męczenników Papieżow / został on ołtarz drzewiány / ná ktorym Mszey mieć nie dozwaláią / iedno sámemu Papieżowi. Tá iest historya pisána z stárodawná / y w Rzymskim Brewiarzu położona. Z ktorey obácz wierny Czytelniku. 1. Iż Chrześćiánie kośćioły budując / dla rozeznánia pámiątki / ktorego świetego nań kládli / y imieniem ktorego świetego czćili. Wiedząc dobrze iż sie kośćioł nie buduie / iedno sámemu Pánu Bogu / ktorego to iest cześć własna / á dla rozności kośćiołow y pámiątki ktorego świetego / imie sie ná kośćioł kłádźie. 2. Widźisz iáko Mszą miał y ołtarz Piotr ś. y iáko to dawna iest / y od Chrystusá sámego záczęta ofiárá. 3. Obrázy też iáko dawno są w kośćiele / y z historyey w żywoćie ś. Sylwestrá / dniá 31. Grudniá położoney / porozumiesz.

Zywot S. Báwoná / pisány od Teoderyká Opátá ś. Trudoná / położony v Suryuszá. Zył około roku Páńsk: 600.

X. Noué. *Listopadá* Mart: R. 1. Octob.

BAwo ábo Allowinus ze krwie książąt Fráncuskich idący / w Hásbániey we Flándryey / z wysokiego stanu rodzicow Chrześćiáńskich y pobożnych vrodzony / gdy żone z domu Hrabie iednego wźiął / dał mu Pan Bog owoc małżeński corkę Agletrudę ták z młodośći nabożną y do Boskich rzeczy skłonną / iż ná nię pátrząc żywot świecki opuśćić vmyślił. y zakłádáiąc iuż niektore fundámenty do ćiasnego żywotá / płácząc zá grzechy swe / á w kośćiele przebywáiąc / o Pánu Bogu záwżdy co słyszeć prágnął / y postepował z cnoty w cnotę czyniąc wschod w sercu swym / á báwiąc sie hoynym nád vbogiemi miłośierdźim y częstymi posty / zbrzydźił sobie świát y sławę iego / ták iż szerokie imienie y bogáty dom był mu iáko vschłe drzewo. y gdy mu żoná tákże bogoboyna y dobra w tym vmárłá / wszytek sie vdał y obroćił ná służbę Bożą / vkázuiąc ná sobie iáko sie wielbląd guzy bogáctwá świeckiego skłádáiąc / w vcho igielne ćiśnie.

Ná on czás wsławił sie był ś. Amándus Biskup / wielką świątobliwośćią żywotá y náwracánim pogáństwá do wiáry świetey. do niego / gdy sie w Gándźie ábo w Gándáwie ná Boskiey posłudze báwił / przyszedł Báwo / rádząc sie o żywoćie swym. Zá rádą iego wroćiwszy sie do domu / wszytkie imioná swe ktore były dosyć wielkie y bogáte / kośćiołom y klasztorom zápisał y dárował / á sam sobie nic nie zostáwuiąc / dobrowolnego vbostwá Chrystusowego náśládownikiem został. y wroćiwszy sie do ś. Amándá / oznaymił mu wolą swoię / iż sie iuż obwiązáć Chrystusowi chćiał / áby mu sie nie było wolno do świátá wroćić: prosząc áby go ná kleryki poświećił. Náuczywszy go / y ná wszytkie pokusy ostrożnym y mądrym vczyniwszy / iáwnie w kośćiele ś. Piotrá w Gándáwie ná kleryki go postrzygł / y drzewo ono wonne iáko ceder z Libanu ná pożytek kośćiołowi Bożemu nigdy nieskáżone wszczepił. Przy nim Báwo mieszkáiąc / á iego kazánia y náuki słucháiąc / iáko rzeká z deszczu hoynego nábiera wody / y iáko polá z niego kwitnieią / ták sie on wszelákich cnot nápełniał / y vbogacał serce swoie. pokorą sie pod wszytkich nogi kładł / miłośćią sie ná szerokie przykazánie Boże rozprzestrzeniał / w modlitwie gęstey / w postách / w trudzeniu ćiáłá niespracowány / w posłuszeństwie ochocny był / nigdy dobrze czynić nie zániechał / á co nowego záwżdy o Pánu Bogu słyszeć / y wypełniáć sam ná sobie chćiał.

Obwiązánie y śluby Bogu, pomocne są.

Cnoty iego.

A słysząc o pustelnikách y srogim żywoćie ich: zá dozwoleniem ś. Amándá ná puszczą bieżał / y nálazszy iedno drzewo wydrożone / w nim kilá dni przemieszkał. á iż go y tám ludźie náleźli / ná głębszą y dalszą puszczą sie vdał / y tám długi czás ná sámych tylo iábłkách y leśnych orzechách á wodźie żyw był. A słysząc iż ś. Amándus odchodząc ná innych ludźi náwrácánie / w Gándáwie klasztor założył / y bráćią osádźił: po-

bieżał

bieżał tám/chcąc przy nich żywota iuż dokonáć. Gdzie gdy mu bráciá komorkę budowáli/ieden láik/ná imię Artynus / wioząc ná onę cellę iego kámienie / á psom się ktorzy nań wypádli odeymuiąc / spadł / y koniem á wozem ſtárty vmárł. przynieśiono martwego do klaſztoru. á Báwo ná się wſzytkę winę y śmierć ieg składáiąc/wziąwſzy ciáło do komorki/ ták długo do Páná Bogá wołał/iż się duſzá iego w ciáło wroćiłá/ y żywy á zdrowy z iego komorki wyſzedł. cudem onym wiele się pogáństwá do wiáry świętey przywiodło.

Vmárłego wſkrzeſił.

Raz wyſzedſzy z komorki swey/ ſługę iednego poznał/ktorego będąc świeckim/ zá wyſtępek ie° przedáć był kazał. wſpomniał ſobie on grzech/á iż ten ſługá był Chrześciáninem / iákoby Chryſtuſá ſámego przedał/ ták się fráſowáć y płákáć o to począł. y pádáiąc do nog iego odpuſzczenia dla Bogá prośił. á co więcey / vżywał go w tym áby wziąwſzy bicze y kleſzcze/on grzech ná iego ćiele vkárał. Wymawiał się długo ſługá on: ále mu to ták długo wywodził/ y ták go długo o to prośił/ iż to vczynić muśiał. y ſzedſzy z nim do domu / związał mu nogi y ręce/y záwieśiwſzy go wzgorę/ śiekł y vbiczował y ſtłukł. á Báwo święty z dzięką toku P. Bogu przyimował. Táka miłość w nim Chryſtuſowá gorzáłá/ iż mu się ono ćięſzko nie zdało: tylo żeby był rdzę onę grzechu z śiebie wypráwił/á iáko złoto czyſtym się ná sądźie Bożym ſtáwić mogł. biádá nam ktorzy swych grzechow y płákániem nie karzem / y iáłmużny dla oczyśćienia tey rdze żáłuiem.

Pátrz iáko czyni pokutę o to, iż był przedał Chrześciánina w niewolę.

Potym ſobie vprośił v ś. Amándá/ áby się mogł w ćiaſney komorce zámknąć/ y tám w pokućie żywotá skończyć. dozwolił mu tego ácz z trudnośćią/ y wprowádzony ieſt ná ono święte á dobrowolne męczeńſtwo y więzienie/ roku Páńſk: 629. gdźie w wielkiey ſurowośći życia mieſzkáiąc/gdy się czás iego zeſzcia przybliżał / máiąc od Chryſtuſá ziáwienie o śmierći swey/z weſelem oney godźiny czekał. á w niemoc wpádſzy prágnął Domliná kápłáná/ktory dáleko od niego mieſzkał / áby go mieć mogł. y z nim się námowiwſzy y od nie° Sákrámentá wziąwſzy/ przy skonániu swym Anyoły widźiał przychodzące/ y záwołał ná wiele przytomnych duchownych y świeckich/ ktore do drogi zbáwienney słowy swemi gorącemi pobudzał/ mowiąc: Żegnam ćię kośćiele ſług Bożych: owo Chryſtus/wynidź przećiw iemu duſzo moiá. y w tych słowiech do źiemie żywiących poprowádzony ieſt. Ciáło iego z wielką czćią lud Chrześćiáński z świecámi y proceſſyámi do kośćiołá ś. Piotrá prowádźił / y tám modły zwykłe Amándus Biſkup z inymi odpráwiwſzy/ w celli ie oney/ w ktorey zámkniony był/ pogrzebli. gdźie cudy rozmáitemi słynie ná chwałę Troycy ś. ná wieki. Amen.

XI. Nouē. *Liſtopádá* Mart: R. ibidem.

Żywot ś. Márćiná Biſkupá Turoneńſkiego / piſány od vczniá iego Sewerá Sulpicyuſá. Żył około roku Páńſk: 380.

PAnnonia (ábo Pánonwnia) źiemiá ieſt / ktorą oblewá Sáwá/ Dráwá/y Dunay rzeki/od Słowieńſkiego narodu ſtárodáwná ośiádłá/á w niey miáſto Sábárz/oyczyzná byłá ś. Márćiná/ rodźice wedle świátá nie poślední/ále pogánie. Oćiec iego żołnierzem proſtym / potym y rotmiſtrzem był. ktory ſyná tego swego ná tenże ſtan obrácał. ácz on z młodośći do służby Bożey skłonnieyſzym był: y máiąc lat dźieśięć/ nád wolą rodźicow swych/do kośćiołá pobieżał / y Kąthechumenem / to ieſt / chrztu czekáiącym/á do niego się przyprawuiącym być chćiał. y we dwunaſty roku ná puſzczą się vdáć myślił/by byłá słábość lat onych zniosłá. y wſzytká iego myśl byłá około klaſztorow y kośćiołow/co potym zá czáſem wykonał. A gdy Ceſárſkie záſzły liſty/áby ſyny ſtárych żołnierzow do woyſká piſano: wydał ſyná oćiec/gdy miał ś. Márćin lat piętnaśćie/iż pieniądze bráć á śluby Ceſárzowi czynić muśiał. y pierwey pod Konſtáncyuſem/potym pod Iulianem Ceſárzmi woienną służył. ná iednym ſłudze przeſtáwał/ktoremu on więcey służył / ták iż mu ſam y boty wyćierał/y ſpolnie z nim iadał. Trzy látá przed chrztem ná woynie ſtráwił: zoſtáiąc wolny od tych grzechow ktore się poſpolićie w tym ſtanie náyduią. wielka ieg łáſkáwość ku towárzyſzom/dźiwna miłość / ćierpliwość / pokorá w nim kwitnęłá. á w iedzeniu y pićiu tákim był iákoby iuż nie żołnierzem / ále mnichem być poczynał. y tymi cnotámi wielką ſobie miłość v towárzyſzow ziednał. Ieſzcze odrodzony ze chrztu nie będąc / dobrymi vczynkámi do chrztu się zálecał: prácey inym pomagał/ nędznym pomoc czynił/ vbogie karmił/ nágie odźiewał / nic ſobie z

Chrztu ś. prágnął z młodośći.

Stan żoł-

wysługi iedno żywność nie zostawiał/ y iuż iákoby Ewángeliey słuchaiąc/ o iutrze nic nie myślił.

Czásu iednego gdy iuż nic/ iedno zbroie á prosty vbior żołnierski/ nie miał/ w pul zimy ktora nád zwyczay byłá ostra/ ták iż ludzy od zimná vmieráli/ iádąc/ w bramie Ambiiáńskiego miástá/ vyźrzał nágiego/ á on v miiáiących zmiłowánia prosi. a gdy nikt mu nic nie podał/ rozumiał iż to Pan Bog iego iáłmużnie záchował. Ale co miał czynić? nic nie miał iedno płaszcz ná sobie. bo inne rzeczy y pieniądze iuż był inym rozdał. y dobywszy miecza ktory przy boku miał ná dwoie płaszcz rozerznął/ połowicę vbogiemu dał/ á drugą sie sam pokrył. Smiali sie z niego pátrząc nań. ácz medrszy wzdychali/ iż wiecey máiąc/ odziać vbogiego niechćieli. Nocy nádchodzącey we śnie vyźrzał ś. Marcin Chrystusá połowicą oną płaszczá iego/ ktorym vbogiego pokrył/ odzianego. y pilnie mu pátrzyć á poznawáć swoie suknią kazano. y słyszał Jezusá do wielkośći Anyołow mowiącego: Marcin chrztu czekáiący tą mię suknią pokrył. wspomniał Pan ná słowá swoie: coście iednemu z tych namnieyszych vczynili/ mnieśćie vczynili. y wyznał iż w vbogim odziany był. y ná znák tego w tymże sie płaszczu ktory był vbogi wziął/ vkázáć raczył.

To bacząc młodzieniec święty/ nie podniosł sie w pychę/ ále znał w vczynku swoim dobroć Boską. y máiąc lat ośmnaśćie do chrztu sie pokwápił. wszákże po chrzćie nie mogł żołnierstwá złożyć/ prośbą swego Rotmistrzá/ z ktorym miał wielkie záchowánie/ zwyćieżony. lecz skoroby czás iego do służenia przyśpiał/ świát sie porzućić obiecował/ y w tym oczekiwániu dwie lećie strawił. Aż gdy we Francyey otworzyłá sie woyná/ á Cesarz Julianus woysko zebrawszy/ y zwieść nazaiutrz bitwę z nieprzyiaćioły máiąc: rozdawał żołnierzom vpominki. przyszło do Marciná/ ktory iż dawno miał wolą puśćić sie ná inny stan: bráć dárow niechćiał/ áby sie imi na służbę onę nie obwiązał. y rzekł: Cesarzu do tego czásu byłem żołnierzem twoim/ iuż chcę zostáć żołnierzem Bożym/ vpominek ten inemu day/ iam iuż Chrystusowi sie służyć obiecał/ żołdu mi sie wieść nie godzi. A tyran on rzekł: z boiáźni to czynisz nie z nabożeństwá. bo iutro bitwá być ma. Marcin ś. ná ono słowo rzekł: ieśli mi boiaźń przyczytasz/ á niewiárę ku Bogu/ oto ia iutro stánę pierwszy bez vzbroienia do bitwy/ á w imię Páná Jezusowę/ znákiem krzyżá ś. nie tarczą áni przyłbicą opátrzony/ przez woysko sie nieprzyiaćielskie przebiię. Przyiął ono słowo Cesarz/ y strzedz go kazał/ aby sie ziścił. á nazaiutrz posłáli nieprzyiaćiele do Cesarzá pokoiu prosząc/ y poddaiąc sie iemu ze wszytkim. Zaden wątpić nie może/ iż dla ś. Marciná ono zwyćięstwo dał P. Bog/ aby w ono niebeśpieczeństwo nie przyszedł. w ktorym ácz go P. Bog bronić mogł/ iednák áby innych krew rozlana nie byłá/ pokoy vczynił. w tym Pan Bog y sławą świecką swego żołnierzá opátrzył/ iż z dobrym mniemánim odstał/ á záwżdy aż do końcá w stanie swym mężne á nie vstrászone serce/ iáko onemu przystało ná Rzeczpospolitey nieprzyiaćielá nośił.

Vczeń był ś. Hilárywsá.

Porzućiwszy żołnierstwo vdał sie do ś. Hilárywsá Biskupá Piktáwskiego/ ktorego ná on czás świątobliwośći sławá dáleko słynęłá/ y iemu sie w duchowne ćwiczenie y w posłuszeństwo podał. á widząc ś. Hilárywus człowieká cnot wielkich/ chćiał go po stopniach prędko vczynić dyákonem: ále gdy sie z tego bárzo pokornie wymawiał: ledwie go na niski kościelny vrząd Exorcysty abo záklinácza wprawił. Potym vpomniony przez sen od P. Bogá/ áby dla pozyskánia rodźicow ślepotą pogáńską zarázonych/ do oyczyzny szedł. gdy na to przyzwolił ś. Hilárywus/ vczynił ták.

Poimány od rozboynikow.

Ná tey drodze poimany iest od rozboynikow. y gdy go ieden chćiał śiekierą ćiąć/ drugi go rozboynik obronił. y związánego świętego iednemu polećili. ktory go pytał ktoby był: á on sie być Chrześćiáninem mienił. y wdawszy sie z nim w rozmowę nabożną/ ták go viął słowy ś. Ewángeliey/ iż sie łotr on vpámiętał/ y będąc dobrego żywotá/ sámże tę historyą wiernym powiádał.

Rozboynika przywiodł do skruchy.

Mináwszy Medyolan/ czárt mu sie w ludzkiey postáwie vkazał/ pytáiąc go gdźieby szedł. á on rzekł: tám gdźie mię Bog wzywa. á szatan mu groźił: gdźie sie iedno/ prawi/ obroćisz/ wszędźie ćię dyabeł sprzećiwiáć będźie. to słysząc záwołał święty: Pan moią pomocą człowieká sie bać nie będę. y zniknął wnetże nieprzyiaćiel. Przyszedszy do rodźicow/ mátkę do Chrystusá przywiodł/ ále oycá nie mogł. wszákże inne do wiary ś. sąśiády swe przywodźił.

Mátkę Bogu pozyskał.

Ná on czás Aryańska bezbożność moc bráłá: zwłaszcza w Illiryku (miedzy Słowieńskiego y iego iezyká ludźmi/ gdźie ś. Páweł wiárę szczepił) mocną wiárą Troyce ś. sprzećiwił sie onemu kácerstwu Marcin/ y

Aryánowie mu zelżywośći czynię.

čin / y wiele od heretykow onych vcierpiał/ták iż iáwnie vbiczowány od nich był. Potym puścił się do Fráncyey. gdźie iż iuż był mistrz iego Hilaryus od Aryanow ná wygnánie posłány: nie máiąc tám miedzy niezbożnemi mieyscá/wrocił się do Włoch do Medyolanu do klasztoru. lecz y stamtąd go Aurencius heretycki biskup wygnał/ y musiał na wysep Gallinariæ názwány vciekáć z iednym kápłanem. tam tylo korzonkámi ziołek żył/ y tráfiwszy ná ziele truciznę máiące/ wpadł w wielką niemoc/ ktorą sámą modlitwą/ iż mu on iad nie szkodził/od śiebie odegnał.

Wygnány od heretykow ná wyspie ostry żywot wiodł.

Gdy się potym ś. Hilaryus z wygnánia ná swe biskupstwo wrocił: szedł do niego Marcin / y blisko miástá Piktáwu w klasztorze mieszkał. Tám ieden chrztu prágnący przy ś. Marcinie przemieszkiwał/ żywotá się dobrego od niego vcząc / ten záchorzał bárzo y vmárł. odszedł był gdźieś ná ten czás Marcin ś. y nalazł go iuż vmárłym. y żáluiąc serdecznie iż bez chrztu ś. zszedł: vdał się ná gorącą modlitwę / y łzámi iego ciáło polewáiąc á ná nim vlegáiąc prośił Paná Bogá áby go do chrztu ś. wrocił. ledwie wyszły dwie godźinie/ á owo ożył vmárły. y gdy się radowáć á wołáć chwaląc Paná Bogá / poczęli: bráćia wbieżeli do komorki w ktorey vmárłego zostáwili/ á widząc żywego dźiwnie się zdumieli. y záraz ochrzczony on człowiek powiádał / iáko był w ćiemne mieyscá wiedźiony od Anyołow / z ktorych drudzy do sędźiego donieśli / iż ten był zá ktorego Marcin prośił / y wroćić mi się kazano. Tym się pierwszym cudem sławá Marćinowá v ludźi rozszerzyłá. y nie długo potym y drugiego sługę Lupicyná nieiakiego / ktory się sam był obieśił / ku żywotu modlitwą swoią mocną przywroćił.

Vmárłego wskrześił.

Drugiego vmárłego wskrześił.

W tym czáśie go ná biskupstwo Turońskie żądano / á on przyzwolić niechcąc / w komorce się zámknął y nie wychodźił z klasztoru. áż Rurycyus nieiaki w rzeczy go do chorey swey żony wieść chcąc / z komorki go wykradł / lud około komorki máiąc. y skoro wyszedł obtoczony od wiernych/ poniewolnie był do miástá y do kośćiołá prowádzony. tám się niektorzy biskupi obrániu iego sprzećiwili / iego się vbostwem y zápuszczonemi włosámi y twarzą wzgárdzoną obrażáiąc. á zwłászczá Defensor nieiáki ganił go ludźiom. W tym Psalmy lektor czytáć począł / y tráfił ná on wiersz: Ex ore infantium. &c. vt destruas inimicum & defensorem : z vst niemowląt y ssących vczyniłeś sobie chwałę Bożę/ ábyś skaził nieprzyiaćiela y defensorá. słysząc lud on wiersz / záwołał: iż sądem Bożym Defensor pohanbiony iest. tedy spokoynie od biskupow poświęcony iest ś. Marcin.

Poniewolnie ná Biskupstwo porwány.

Ná biskupstwie/ tákimże iáko y pierwey zostawał: w tey pokorze / y w tákichże száćiech cnotą wielką okraszał dostoynośc onę. y ták ná biskupstwie żył/ iż żywotá mniskiego nie opuśćił. vczynił sobie komorkę przy kośćiele/ w ktorey się ná bogomyślnośći gdy kośćielna służbá dopusćiłá zámykał. á gdy tám od ludźi pokoiu nie miał: dwie mili od miástá klasztor postáwił ná spokoynym mieyscu nad rzéką Ligerą. y tám iáko ná puszczy z wielą vczniow y kápłanow/ ktorych było ośmdźieśiąt/ żywot ostry wiodł. komorki sobie drzewiáne czynili/ żaden nic własnego nie miał / młodszy pisáli/ á stárszy czas ná modlitwie trawili/ ná spolną modlitwę chodźili/ y społem iádali/ godźiny postu chowáiąc/ winá nie pili/ áż zá niemocą iáką. drudzy suknie z włośiennic nośili / żaden nic miękkiego ná sobie nie miał/ á wiele zacnych y miękko wychowánych miedzy nimi było/ y z nich potym ná biskupstwá wiele ich bráno. także ná inne vrzędy kápłańskie káżde miásto vczniá mieć ś. Marcina chćiało. Wszákże się do czásu tylo w klasztorze onym zamykáiąc/ ná potrzeby kośćiołá swego y opatrowánia zbáwienia ludzkiego wybiegał. y wierne od prożnych zabobonow odwodźił/ y niewierne do wiáry ś. przywodźił.

Nie dáleko od miástá lud się schodźił ná iedno mieysce/ ná ktorym błędnie rozumieli/ żeby był męczennik pogrzebion / y ołtarz tám mieli. mysląc Marcin ś. iż pámiątki y pismá státecznego o tym mieyscu nie było: modlitwą swoią vprośił v Paná Bogá/ iż się on vmárły tám pogrzebiony vkazał/ y łotrem się potępionym być oznaymił. wnet ołtarz on zepsowáć kazał / roskázuiąc áby się lud więcey ná ono mieysce nie schodźił. A idąc miedzy ludźie grube y ieszcze czárty chwalące : nálazł drzewo iedno wielkie/ czártom oddáne/ v ktorego z wiedźieni dyabłu nabożeństwá czynili. y naucząiąc ich wiáry/ rádźił im áby ono drzewo wyćieli. Niechćieli tego vczynić áż z táką vmową: Jeśli / práwi / Bog twoy mocny / stań ná tey stronie ná ktorą drzewo pádnie / gdy my ie vcinác będźiem : ieśli ćie nie zábiie/ wszyscy w Bogá twego vwierzym. podiął się tego ś. Marcin/ y gdy ochotnie śiekiery

przyłożyli/

przyłożyli/ á iuż się ná iednę stronę chyliło wysokie bárzo y miąższe drzewo/ postáwili tám ś. Marćiná/ á gdy leciáło/ mąż święty známię krzyżá ś. vczynił / y wnet ná inną stronę drzewo ono pádło / y máło sámych co go zábić chćieli / nie potłukło. Wielka wiárá tego świętego/ y wielka moc krzyżá Chrystusowego. onym cudem wßyscy áż do iednego do Bogá práwego przystáli / y porzućiwßy báłwochwálstwá/ náuczeni y ochrzczeni pokłonili się Chrystusowi. y mieysca one/ kośćiołámi y klasztorámi osádźili.

Ná drugim mieyscu obálić mu pogáństwo báłwochwálnice nie dopuśćiło / y trzy dni poszcząc prośił Páná Bogá áby mu pomocy swey vżyczył: y miał pociechę/ y szedł z swemi y z fundámentow obálił budowánie ono / y ołtarze w proch obroćił. wßyscy pátrzáli pogánie á żaden się ruszyć nie mogł. y onym cudem náwroceni są do Bogá. Drugi raz w iedney wśi Heduorum pogánie się nań/ gdy tákże kośćioł ich obaláć chćiał / rzućili. á gdy go ieden śćiąć chćiał/ on szyię nástáwił. lecz on pogánin padł wznák/ y przelękły ś. mężá przeprászał. ták ná męczeństwo gotowy táką pomoc y obronę od Bogá swego miał. drugi raz ieden pogánin nożem go przebość chcąc/ wnet nożá w ręce swey nie nálazł. Drugdy ie słowy ták zmiękczył/ iż sámi swe báłwochwálnice obaláli. A chorym tákie czynił dobrodźieystwá/ iż práwie żaden bez zdrowia nie odchodźił. Pánienkę iednę powietrzem záráżoną oleiem żegnánym zleczył. Tetrádyuszowego syná od czártá wyzwolił / y cudem onym oycá y dom iego wßytek z ćiemnośći pogáńskiey wywiodł. W Páryżu pocáłowániem y pożegnániem trędowátego vzdrowił. płátki sukniey y włośiennice iego / dźiećiom ná choroby pomagáły. Arboryus nabożny mąż nieiáki listem ktory od ś. Marćiná miał/ kwártánę corce swey zleczył / ktorą przywiodßy do ś. Marćiná prośił áby ią ná dźiedźictwo Chrystusowi poświęćił.

Máxymus Cesarz we Fráncyey przemieszkiwał / y od Biskupow wielkie pochlebstwá miał / ták iż gdy się ich modlitwom (bo był dobry Kátholik) zálecał/ nie tákich prośił iáko im roskázował. kiłákroć Marćiná ś. ná obiad do śiebie wzywał / á on się wymawiał mowiąc: chlebá z tákim ieść niechcę ktory iednego Cesárzá zábił á drugiego wygnał: on mu się przez posły spráwował / iż tego nierad vczynił/ iedno iż ná páństwo porwány od rycerstwá będąc / pokoiu szukáć muśiał / á iż nikogoż okrom woyská nie zábił. y dał się vżyć ś. Marćin/ iż przyszedł do stołu iego. dał mu mieysce wedlą śiebie/ á nawyższego stárostę swego Ewodyusá wielce pobożnego mężá/ y inych dwu Hrábiow y brátá swego niżey posádźił. y gdy podczáßy czászę z winem przyniosł/ podáć ią Cesarz ś. Marćinowi kazał / chcąc go tym czćić / y sam z iego ręki pić / rozumieiąc iż nápiwßy się/ iemu podáć miał. lecz mąż ś. piwßy sam/ kápłanowi wedle śiebie śiedzącemu pierwey podał: zá to máiąc / iż po Biskupie pierwsze mieysce miał mieć kápłan / niżli Cesarz. Baczył to Cesarz y inni. y choćiaż był vpośledzony Cesarz / iednak się w tákim státku ś. Biskupá kochał. y gdy się to rozstáwiło / mowili dworzánie: Marćin práwy niepochlebny / to vczynił Cesárzowi/ czegoby żaden inny Biskup namnieyszemu sędźiemu vczynić nie śmiał.

V stołu Cesárskiego, kápłaná nád Cesárzá przełożył.

Prorockim duchem Máxymowi powiedźiał: iesliby się do Włoch puśćił/ iż pierwßy raz wygráć bitwy/ á w drugiey zginąć miał. y ták się stáło: Bo Wálentyniáná młodszego Cesárzá ze Włoch y páństwá wygnał/ á sam potym od Theodozyuszá wielkiego porážony w Aquileiey zábity iest. Miał żonę Máxymus Cesarz bárzo nabożną/ ktora prośiłá często Cesárzá/ áby kiedy Marćiná ś. ná swym obiedźie miáłá/ á sámá mu ręką swoią ieść vczyniłá/ y do stołu służyła. y vżył do tego Cesarz ś. Marćiná. Trudno powiedźieć z iáką ochotą oná páni nogi świętego obłápiáłá/ z iáką pokorą ieść mu sámá czyniłá/ y służyłá/ y wodę ná iego ręce lałá. sámá ieść nośiłá/ sámá służyłá/ á odrobiny/ ktorych nie doiadł/ zá dar wielki biorąc/ pożywáłá: Márty oney sobie błogosłáwieństwo iednáiąc: Wielkie miał ná się ś. Marćin szátáńskie náiázdy/ iáwne y táiemne/ ná ktorych się on dobrze znał.

Duch Prorocki.

Nábożeństwo Cesárzowey około posługi. Marćiná.

Jeden w iego klasztorze Anátolius / ták był od czártá zmámiony/ iż powiádał przed bráćią iáko Anyoły widźiał / á pewien był łáski Bożey. y ná znák tego / vczynił mu czárt y wdźiał nań iákąś száte ták iásną y dźiwną/ iż się wßyscy bráćia dźiwowáli. ále gdy go do ś. Marćiná/ ktory się ná tákich rzeczách dobrze znał/ prowádźili/ on się wydźierał. gdy go poniewolnie wlekli / szátá oná ná nim zniknęłá. Czásu iednego vkazał mu się czárt w wielkim máiestaćie/ y rzekł: Marćinie iam iest Chrystus/ iuż z niebá ná sąd zstępuię/ á tobiem się pierwey vkázáć chćiał. á święty milczał áni się ruszył. á gdy rzekł dru-

Oszukánie szátáńskie w nabożeństwie.

Zdrády szátáńskie

rzekł drugi raz / iam iest Chrystus: odpowiedział Marcin. nie ták się Chrystus ná świát przyść obiecał: nie w purpurze / y nie z táką koroną: ále z bliznámi ran swoich. skoro to rzekł / czárt zniknął.

Rozmowy iego záwżdy o wzgárdzie świátá tego y o duchownych rzeczách były: nigdy y czytáiąc y cokolwiek czyniąc / z modlitwy duchá nie spuścił. Będąc nawyższym w kościele swym kápłánem / drugdy niemáłe krzywdy od prostych klerykow cierpiał / á żadnego o to áni z vrzędu złożył / áni mniey miłowáć przestał. nikt go rozgniewánego nie widział. w vściech iego záwżdy Chrystus brzmiał / w sercu iego miłość / pokoy / miłosierdzie przebywáło. Z Biskupow też niektorych máiąc nieprzyiácieli y obmowce wielkie / zá nie y zá grzech ich często łzy P. Bogu ofiárował. Czásu iednego idąc ná Mszą / záwołał nań vbogi / á było zimno / o suknią. rzekł do Ardziákoná / áby mu suknia wnet byłá daná / á sam do zákrystyey wszedszy modlitwy czynił. lecz gdy Ardziákon nágiego nie odpráwił / werwał się do zákrystyey vbogi / prosząc Biskupá o miłosierdzie: á on suknią z siebie zdiąwszy / gdy nikt nie widział / żebraká odpráwił. á nie mogąc bez sukniey do ołtarzá wynisć / gdy czás był Mszey / rzekł do Ardziákoná: nie wynidę áż vbogiemu suknia będzie / sam siebie rozumieiąc. y gdy iuż vbogiego nie było: wymawiał się Ardziákon / á on iednák suknią przyniesć do siebie kazał. y rozgniewány szedszy do bliskich kramow kupił suknisko grube / y porzucił ie v nog ś. Marciná. á on táiemnie każąc mu wynisć / ná się one suknią włożył. A gdy Mszą miał / suknią oną podspod obleczony / koło ogniste z iego głowy wychodzące z płomieńmi iásnemi z wielkim podziwieniem niektorzy widzieli / á iż suknia oná nie wedle wzrostu ś. Marciná / nágich iego ręku gdy ciáło Páńskie podnosił nie pokrywáłá: Pan Bog onemi niebieskiemi promieńmi ręce iego gołe pokryć raczył.

Suknią z siebie zdeymuiąc vbogiego odziewa.

Cudo przy podnoszeniu ciáłá Bożego.

Obchodząc Dyocezyą swoię / ná drodze zlękły się go konie w wozie niektorych pánow / y przewrociły im woz. á oni mszcząc się krzywdy swoiey / srodze kiymi zbili ś. Marciná. my żesmy szli naprzod / náleźlismy go bárzo zránionego y vpadáiącego / y ná ostáśmy go wsádzili. á one ták P. Bog skarał / iż im konie iákoby skámieniáły á postąpić niechciáły. wrocili się przepraszáiąc świętego. wszytko im rad odpuścił y iácháć kazał. Idąc do Kárnotu miástá / w polu mu wiele pogáństwá / tylo chcąc go widzieć / záſzło. on wzdycháiąc / iż ták wiele ludzi nie znáią Páná Jezusá / vżaliwszy się nád nimi / gorąco im zbáwicielá świátá opowiádał. y w tym iedná niewiástá vmárłego synaczká iednego przyniosłá z wielkim płáczem / prosząc áby go swoią modlitwą ożywił. á święty obaczył iż Pan Bog tym oświecić miał oczy onemu pogáństwu: wziąwszy dziecię vmárłe w rękę / skoro modlitwy skończył / ożyło w ręku iego / y żywe mátce oddał. To widząc pogánie oni / wszyscy krzyknęli: iż Chrystus Bog iest práwy. y nie mieszkáiąc ś. Marcin / kładł ná wszytki ręce / y vczynił ie támże w polu Kátechumenámi / ábo ogłoszonemi.

Cierpliwość iego wielka.

Rychło iákoś po przyięciu Biskupstwá / miał spráwę kościelną v Cesárzá Wálentyniana stárszego / ktory máiąc żonę Aryáńskiey sekty / iey słucháiąc / dáć tego o co ś. Marcin prosił / niechciał / y pusczáć go do siebie nie kazał. á Biskup do postow się y modlitew vciekáiąc: po kilku dniu szedł sam ná pálac Cesárski / żaden mu przystępu nie bronił / chybá Cesarz go obaczywszy / frásował się iż go do niego pusczono: y gárdząc im wstáć przeciw iemu niechciał. á Pan Bog przepuścił ogień pod krzesło Cesárskie / ták iż wszytko spłonęło / y porwáć się á przestrászyć musiał. y dał záraz wszytko o co prosił / y v stołu go swego mieć chciał / y dárow wiele odchodzącemu / ktorych on nie wziął / dawał.

W rozmowie towárzyskiey był vcieszny. vyźrzawszy ostrzyżoną owcę / mowił do vczniow: wypełniłá roskazánie Ewángeliey: dwie sukni miáłá / dáłá iednę niemáiącemu. Widząc pástuchá w kożuchu ná zimnie / rzekł: oto Adam wyrzucony z ráiu: obłoczmysz nowego / skłádáiąc stárego Adámá. Pátrząc ná łąkę / ktorey część wieprze zryli / y bydło popásło / á druga część ná poły cáła zostawáłá / á trzecia kwiatki y trawę piękną miáłá: rzekł: tá ziemiá zepsowána od wieprzow vkázuie nieczyste porobniki: á tá ná poły spásiona / małżonki / ktora ácz chędoga / ále kwiatkow nie ma: á tá piękna z kwiatkámi iest iáko dziewictwo / nád ktore nic wdzięczniejszego nie masz.

Zołnierz ieden zmowiwszy się z żoną / sstał się mnichem v ś. Marciná / á oná też mniszką zostáłá. przyszłá nań potym pokusá y teskliwość do żony / iż prosił ś. Marciná / áby mu dozwolił żeby żoná przy nim mieszkáłá. bronił mu tego święty / iż się to po przyiętym tym stanie nie godzi. á gdy

on mowił / iż mogę z nią mieſzkáć iáko z
ſioſtrą / nie iáko z żoną / gdyżem iuż ieſt
Chryſtuſowym żołnierzem : ſpytał go ś.
Márcin : byłeśli ty kiedy ná woynie? á
on rzekł : y bárzo często. y ſpytał : gdy iuż
bitwę ſtaczáią á w ręcz ſię biią / widziałeś-
li tám niewiáſtę? A on ſię záwſtydziwſzy/
k ſobie przyſzedł / y domágáć ſię więcey z
żoną mieſzkáć niechćiał. y rzekł do innych
ſłucháiących Márcin ś. w boiu co ma czy-
nić niewiáſtá? niech w ſwym námiećie z
dáleká śiedzi / bo ſię niewiáſtámi zelży v-
ſiec męſki. żołnierz niech przed mury y w
pole ku potkániu idźie / á niewiáſtá niech
w murzech zoſtáie. wielka iey ſławá/ gdy
czyſtośći w niebytnośći męża dochowa.
ktorey tá ieſt pierwſza cnotá/y to ieſt zwy-
ćięſtwo/áby ſię widźieć nie dáłá.

Powiádał iż więtſze cudá czynił P. Bog
przezeń poki Biſkupem nie był. Słyſząc o
godney pánience w ſwym biſkupſtwie/ y
o wielkiey ſławie czyſtośći y świątobliwo
śći iey: idąc mimo iey klaſztorek/w ktorym
ſię iuż byłá od wielu lat zámknęłá / chćiał
ią náwiedźić/á cnotę iey tym vczćić. á oná
wſkazáłá do niego przez inną niewiáſtę/iż
ſię męzczyznie żadney widźieć nie dáie/áby
iey zá złe nie miał. o iáko z wielkim weſe-
lem od wrot iey odchodźił/o iáko bárzo o-
nę pánienkę wyſławiał mąż święty / iż áni
dla biſkupá/ mocnego ſwego przedśięwźię-
ćia náruſzyć niechćiáłá. od niey ſámey/ bo
nigdy od nikogoż nic nie brał/poſłáne vpo-
minki wźiął/mowiąc : nie godźi ſię tákiey
błogosłáwieńſtwem kápłanowi gárdźić/
ktora wiele kápłanow cnotą przechodźi.
Wielkiey czći záprawdę godna táka czy-
ſtość / ktora ſię męſkiego oká ſtrzegąc / y
Márćinowi ſię ták wielkiemu v Bogá wi-
dźieć nie dáłá. Niech tego ſłucháią pánny/
á zá tákim przykłádem wrotá ſwoie / ieſli
źli v nich ſtoią/niechay ie y dobrym zámy-
káią. á żeby nieczyśći przyſtępu do nich nie
mieli : niech y kápłanow nie przypuſzczá-
ią. tá nie tylko kápłanowi/ále tákiemu ká-
płanowi/ktorego Ceſárze widźieć prágnę-
li/ y ktory pátrzącym był poćiechą / wi-
dźieć ſię y pozdrowić nie dopuśćiłá.

Anyoły często w rozmowie ſwey miewał/
y náwiedzeniem ś. Jágnieſzki y Tekle był
vczczon/Piotrá y Páwłá Apoſtoły widźiał.
Brát ieden w ie° ſię komorce v ogniá grze-
iąc beſpiecznie ſię odkrył. on przed komor-
ką będąc záwołał : kto mi komorkę tákim
niewſtydliwym odkrywániem plugáwi?
Od młodośći w klaſztorze ſwoim wycho-
wał Brykcyuſá/ ktory zoſtáwſzy kápłá-
nem/bogáćić ſię y zbieráć pieniądze / y ku-
powáć ſobie konie/y ſługi mieć pocżął. v-
pominał go często o to ś. Márćin/á on nie — *Brykcyus iego vczeń przykrośći czynił ś. Márćinowi.*
popráwuiąc ſię / czáſu iednego od czártá
wzburzony do komorki iego przyſzedł/y w
oczy mu ták bárzo łáiał z oną furyą ſzatáń
ſką/iż tylo ſię nań rzućić á bić go miał. po-
wiádał żem ia świętſzy niżli ty : boś ty ſię
żołnierſtwem mázał/á iam od młodośći w
klaſztorze od ciebie wychowány ieſt: iużeś
ná ſtárość oſzálał / y błazeńſtwy ſię iáko
fántáſtyk báwiſz. y inne ſproſne słowá nań
puſzczał. á święty ácz y przedtym miał wie-
le od nieg° przykrośći/iednák złożyć go z ká-
płáńſtwá nigdy niechćiał/áby ſię ſwey krzy
wdy nie mśćił. y mawiał : Jeſli Chryſtus
Judaſzá śćierpiał : á czemu ia Brykcyuſá
znośić nie mam? y ná ten czás ták ſkromnie
milczáł / iż mu y słowá nie przemowił / y
milczkiem zań P. Bogá prośił : á gdy ſię
iuż złorzeczeńſtwem onym Brykcyus náſy-
ćił y wyſzedł / tym ſię pilniey modlił zań ś.
Márcin. á owo Pan Bog Brykcego ſerce
dźiwnie ſkruſzył / iż ſię do komorki Biſku-
piey wroćiwſzy do nog iego padáiąc / od-
puſzczenia prośił/znáiąc to iż bez czártá ná
ten czás nie był. Zył potym w wielkiey po-
kućie y świątobliwośći Brykcyus.

Czás śmierći ſwoiey wiedząc Márćin/o- — *Czas ſwoiey śmierći wiedźiał.*
znaymił gi vczniom/y iuż ſtár będąc/ná v-
ſpokoienie zwádliwych kápłanow do Kon-
dáteńſkiego kośćiołá / máiąc z ſobą wiele
vczniow/ſzedł/chcąc ná tákiey poſłudze v-
mrzeć. y vſpokoiwſzy wſzytko/tám zácho-
rzał / y iuż w gorączce vmierał. á vcznio-
wie ieg° wołáli z płáczem wielkim: Czemu
nas opuſzczaſz oycze/komu nas zoſtáwiaſz? — *Vmieráią cemu co vczniowie mowili.*
przyiydą wilcy ná trzodę twoię. wiemy iż
Chryſtuſá prágnieſz: ále to tobie nie zginie
choć ſię odwlecze/zmiłuy ſię ráczey nád ná-
mi. A mąż święty wzruſzony płakánim ich/
obroćił ſię do Páná y rzekł : Pánie ieſlim
ieſt potrzebny ludowi twemu/z pracey ſię
nie wymawiam: ſtań ſię wola twoiá. Já-
koby rzekł: ćięſzkoć w tym ćiele zoſtáć/á ſtá-
remu iużby pokoy był miły : ále ieſli robić
ieſzcze każeſz/dáię ſię ná wolą twoię/á ieſli
mię iuż z pracey wypuśćić chceſz/iáko ſtár-
gánego y láty y robotą/ſtrzeſzże ſam trzo-
dy twoiey. O wielki mąż záprawdę/ktore-
go áni praca/áni śmierć nie zwyćiężyłá. ná
ſtronę ſię żadną nie ſkłonił: áni ſię bał śmier
ći áni ſię wymowił z żywotá. y leżąc ná po-
piele y włośiennicy / czekał woley Bożey.

A gdy go prośili vczniowie/áby ná czym

Ná popiele vmierał. miekczeyßym leżał/ rzekł: Nie godźi ſie ſynowie/ vmrzeć Chrześćiáninowi iedno ná popiele. y trzymáiąc oczy y rece ku niebu/ á myśli nieprzepracowáne z modlitwy nie ſpuſzczáiąc/ gdy go prośił/ áby ſie ná bok obroćił/ rzekł: Niech namilßy bráćia ná niebo pátrze nie ná źiemie. niech duch proſto ſwą drogą do Páná idźie. A widząc *Czártá widźiał przy śmierći.* czártá bliſko śiebie ſtoiącego/ rzekł: czego tu ſtoiß krwáwa beſtya? nic we mnie nie naydźieß: łono mie Abráámowe przyimie. y z tym duchá w niebo puśćił. Ná ćiele iego pokazáłá ſie chwałá przyßłego zmartwychſtánia/ ták nadobna twarz iáſna/ członki ták piekne y ćiáło/ iáko v dźiećięćiá w śiedmi lećiech ták wdźieczne było. żaden nie rzekł: áby ten w popiele y we włośiennicy vmárł. Z czego Bogu chwałá nieſkończona ná wieki wiekom Amen.

Obrok duchowny.

Zolnierſki ſtan/ w ktorym był święty Márćin/ dobry ieſt/ y nie zákazány w piśmie świetym/ y potrzebny do pokoiu poſpolitego/ iáko y woyny ſpráwiedliwe dobrym końcem y ſercem podnieśione/ ná obrone y vmocnienie pokoiu/ y dochodzenie ſpráwiedliwośći/ gdźie práwá innego niemáß miedzy pány y kroleſtwy. Chwali piſmo meżne rycerze y hetmány/ Abráámá/ Jozuego/ Moyzeßá/ Sedźie one/ y Sámſoná/ y Dawidowe żołnierze/ y ſyny Mátátyaßowe/ y inne. *Woyná ſpráwiedliwá nie ieſt grzech.* A Jan święty Chrzćićiel nie każe żołnierzom/ gdy ſie o zbáwienie rádźili/ porzućić rzemieſło ono/ ále ſie każe dobrze ná nim ſpráwowáć/ bez vkrzywdzenia ludzkiego. A iż mowi do Juliáná święty Márćin: iam iuż Chryſtuſowi ſłużyć ſie obiecał/ żołdu mi ſie wieść nie godźi: rozumiey iż to do Juliáná Ceſárzá mowił/ wielkiego prześládowce kośćiołá Bożego/ ktoremu ſie ſłużyć nie godźiło/ ábo iż ſie vdáć miał ná ſtan duchowny/ w ktorym ſie też báwić żołdem nie godźi. Lecz świeckiemu Chrześćiáninowi woyne ſłużyć nie ieſt grzech: y owßem kto ią dobrze ſłuży/ odpłáte ma od Páná Bogá/ gdy ſie ná te przednieyße trzy rzeczy y náuki w ſtanie y powołániu ſwym ogląda pobożny Chrześćiáńſki żołnierz.

Zołnierz ná trzy rzeczy rozmyśláć ſię ma.

1. Naprzod áby ná te woyne nie ßedł/ ktorey krol/ ábo pan/ ábo Rzeczpoſpolita nie podnieśie ábo nie vrádźi. Bo kto reke y miecz podnośi bez dozwolenia nawyżßey głowy ná ſąśiádá/ ábo ná kogo obcego/ choć y pográniczneg0/ grzeßy: by dobrze nawietßa krzywde miał: gdyż o nie práwem czynić może. Mowi święty Auguſtyn: Porządek/ práwi/ przyrodzony do pokoiu zmierzáiący tego chce/ áby podnieśienie woyny y vrádzenie/ przy nawyżßych vrzednikách zoſtawáło.

Contra Fauſt.

2. Ktemu pátrzyć ma/ ieſli ſpráwiedliwość ma pan ten/ ktory woyne podnośi: á to ieſt ſpráwiedliwa/ gdy ią czyni/ broniąc zdrowia ſwego/ wolnośći/ imion y źiemie/ w czymkolwiek ma krzywde/ ábo poddáni iego. Abo gdy o ſwe rzeczy/ imioná/ źiemie y inne pożytki/ woyne podnośi/ áby przywrocone było co tego ieſt. Przetoż mowi tenże Auguſtyn święty: To ſpráwiedliwa woyná ieſt/ ktora czynią o krzywde/ gdy miáſto ábo narod nie karze co ma być ſłußnie karano/ ábo wroćić niechce co ma być wrocono.

Lib: 83. quæſt.

3. Nákoniec żołnierz Chrześćiáńſki ma mieć dobry vmyſł y koniec/ iáko y ten pan ktory podnośi woyne: áby tego nie czynił dla prożney chwały y ſławy/ dla ládá gniewu y pomſty/ dla korzyśći márney świeckiey/ dla ktorey by ſie miáłá krew ludzka rozlewáć ták droga y nieoßácowána/ y tákie ßkody y vtráty/ ktore zá ſobą woyná wlecze. Mowi tenże święty Doktor: Gdźie chuć ieſt zła do vßkodzenia/ ábo okrućieńſtwo do pomſty/ ábo ſerce nieubłagáne/ ábo myśl gorna do pánowánia/ ábo co temu podobnego/ woyná bez przygány nie ieſt/ y ſpráwiedliwa być nie może. Dobro woyna pokoiu ßukáią. bądź woiuiąc ſpokoyny/ ábyś tych ktore woyna śćiſkaß/ do pożytecznego pokoiu zwyćięſtwem przywodźił/ mowi tenże święty.

Ktemu/ ći co ná woyne idą/ niech ná tákie náuki z piſmá świetego wyięte pámietáią. 1. Aby ſobie y śiłom ſwoim nie dufáli/ á P. Bogá ſie báli/ ktory ieſt Pan záſtepow/ á żywot ma káżdego w reku ſwoich/ ktory rzeczy ſpráwiedliwey pomaga/ y czyni pomſte nád niezbożnośćią y krzywdą. y ſámá wiárá y nádźieiá w Pánu Bogu ma meżnym czynić żołnierzá/ nie koń/ nie zbroiá/ nie wielkość ludu/ nie śiłá/ ále Pan Bog. Gdy/ práwi/ vyzrzyß woyſko wielkie/ wietße niżli v ćiebie/ nieprzyiaćioł ſwoich/ nie boy ſie/ nie vſtepuy/ bo Pan Bog wáß miedzy wámi ieſt/ y o was czynić ſam bedźie/ áby was wyrwał od ezłego. 2. Aby żołnierz miał kápłany z ſobą/ y ſpowiádał ſie/ y oczyśćił ſumnienie ſwoie táko ná śmierć/ bo zá onym wolnym ſumnieniem meſtwá mu wiele y poćiechy w przygodách przyrośćie/ y winien to vczynić dla duße ſwoiey y zbáwienia ſwego w ták bliſkiey śmierći. 3. Aby wßytkie wczáſy y roſkoßy ćieleſne/ ktoremi naymeżnieyßy niewieśćieią/ odrzućił. Przetoż w zákonie kazał Pan Bog vſtepowáć z woyſká tym/ co dom zbudowáli/ á w nim ießcze nie mießkáli/ ábo winnice ßczepili/ á z niey winá nie pili/ abo żone zmowili/ á z nią nie żyli. Czym wßytkim dał znáć Pan Bog/ iż ſie od wßelkiego wczáſu y roſkoßy żołnierz odſádźić ma/ á do wßytkiey nedze y ćierpienia y niewczáſow przyſpoſobić. 4. Vżywáć ma wielkiey łáſkáwośći y ku nieprzyiaćiołom/ á ſtrzedz ſie okrućieńſtwá/ zwłaßcza ná pokorne ktorzy ſie poddáią. A wielkim ma być obrońcą czyſtośći białogłowſkiey/ y niewinnośći dźiateczek máłych. 5. Nákoniec ma ſie ſtrzedz pilnie krzywdy/ drapieſtwá/ y wydźierania ludzkiey máietnośći/ á z ſwego żołdu mytá żyć/ á ſpráwiedliwie káżdemu płáćić zá żywność/ ktorey mu potrzebá.

XII. Noué. Liſtopádá Mart: R. ibidem.

Zywot świetego Marćiná Papieżá meczenniká/ piſány od Plátyny y innych/ y w Brewiarzách Rzymſkich. Zył około roku Páńſkiego/ 650.

Marćin

Marcin pierwszy (od Piotrá ś. śiedmdźieśiąty y szosty) Papież/ z Tudertu miástá Włoskiego z oycá Fábrycyuszá/ ná początku swego przełożeństwá stárał śię o to/ áby Pátryárchę Cárogrodzkiego Páwłá od heretyctwá Monothelitow odwieść mogł: y dla tego wysłał do niego posły/ vpomináiąc y prosząc/ áby kośćielney iednośći nie tárgał/ á błędow kácerskich nie rozśiewał. lecz on nie tylo dobrey rády świętego Papieżá nie posłuchał: ale też y posły one iego w niewolą ná rozmáite wyspy/ iáko wygnánce potępione/ záprowádźić kazał. Przetoż Papież zebrawszy w Rzymie Synod ze stá y piąćidźieśiąt Biskupow: Cyruszá Alexándryiskiego Pátryárchę/ y dwu Cárogrodzkich Sergiuszá y Pirrhá/ ktorzy przed Páwłem ná teyże stolicy śiedźieli/ o toż kácerstwo iuż przed tym potępionych/ potępienie odnowił. á Páwłá wielką klątwą wyklął/ y z Pátryárchowstwá złożył.

Rozgniewał śię o to Cesarz Konstáncyus tegoż heretyctwá vczestnik/ y posłał Olimpiuszá hetmáná do Włoch/ áby po wszytkiey Włoskiey ziemi kácerstwo ono Monothelickie rozśiał/ á Papieżá Marcina ábo zábił/ ábo związánego do niego przysłał. lecz gdy Olimpius do Rzymu przyiáchał/ zástał iescze Synod w Rzymie przećiw temu kácerstwu y innym błędom kośćiołow wschodnych zebrány. y nie mogąc fałszu onego złey náuki rozśiewáć: posłał swe áby ś. Marciná Papieżá w kośćiele S. Mariæ maioris poimáli/ y do niego przywiedli/ żeby go/ ieśliby ná one błędy nie przyzwolił/ zamordował: ále ten oprawcá ktory świętego imáć chćiał/ skoro przystąpił/ ślepotą od Bogá cudownie zárażony/ przestáć złego vczynku muśiał. karał Pan Bog Sárácenámi (ktore dźiś Turkámi zowiem) Cesárzá niezbożnego/ iż mu Rodus wźięli/ y wiele szkody w páństwie poczynili/ y Olimpius ná tey woynie z nimi w Sycyliey vmárł. Tákim karánim zły Cesarz nic śię nie vpámiętywáiąc/ znowu do Włoch Theodorá Calliopę wypráwił/ polecáiąc mu/ áby do niego związánego Papieżá posłał. y przyięty od Rzymian wdźięcznie Calliopá/ gdy w rzeczy náwiedźić chćiał Papieżá/ tám go w domu iego poimał/ y w okowách do Cárogrodu posłał: skąd go Cesarz do Chersonessu Ponty ná wygnánie wieczne/ tám gdźie też ś. Klemens Papież wygnány był/ záprowádźić kazał. Tám z nędze y głodu Papież ś. vmárł/ będąc sześć lat ná Papiestwie. Bogu w Troycy iedynemu chwałá wiekuista. Amen.

Pátrz szerzey o ćierpieniu iego w Cárogrodźie, w Rocznych dźieiach kośćielnych, Roku Páńskiego 651.

Cudo Boże, ktorym obronion Papież.

Ceárze heretyki P. Bog karał.

Z Tego żywotá baczyć możesz/ wierny czytelniku/ iż Papieżowie Rzymscy sámi wiáry świętey cále dochowáli/ y wszytkim śię kácerstwom/ w ktore w ten czás byli trzey Pátryárchowie/ Antyocheński/ Alexándryiski y Cárogrodzki wpádli/ áż do gárdłá sprzećiwili/ y woleli żywot tráćić/ niżli obrony prawdy wiáry Kátholickiey odstąpić. Widźisz też iż y ná Pátryárchy zwierzchność mieli zupełną/ y oni ie sadźili/ stáwili/ y składáli z vrzędow. á bez ich przyzwolenia zostáć śię ná stolicách swoich nie mogli. Nád to obácz/ iáko ty kośćioły wschodnie/ skoro śię odrywáć od iednośći y posłuszeństwá stolice Apostolskiey poczęły: Sárácény y Turki náwiedzáć y káráć Pan Bog poczynał. y w tymże wieku Máchomet śię on Turecki fałszywy prorok y rozboynik národźił/ ktory im błądzącym y od kośćiołá śię świętego oddźieláiącym záwżdy nád szyią wiśiał/ w ktorego potym zupełna moc/ gdy w odszczepieństwie y kácerstwie zostawáli/ Grekowie wpádli.

nád pátryárchámi.

Zywot S. Brykcyuszá Biskupá Turonu/ pisány od świętego Grzegorzá támże Biskupá/ Histo: Francorum lib: 2. cap: 1. & 36. Zył okolo roku Páńskiego/ 390.

XIII. Noué. *Listopádá* Mart: R. ibidem.

Po zeszćiu ś. Marciná Turońskiego Biskupá/ Brykcyus vczeń iego ná Biskupstwo wstąpił: ktory śię ś. Marcinowi w wielu rzeczách przykrzył/ iż go karał o niektore ná prożnych y świeckich rzeczách zabáwy. Raz gdy ieden niemocny/ chcąc lekárstwo mieć/ Marciná ś. szukał/ y potkawszy Brykcyuszá dyákoná/ pytał go gdźieby był/ y co czyni? á on mu odpowiedźiał: ieśli szalonego onego szukasz/ pátrz nań z dáleká: ono iáko zwykł/ w niebo iáko bezrozumny pátrzy. á gdy chory on ziednał v ś. Marciná to o co prośił/ wezwał Brykcyuszá ś. biskup/ y mowił mu: y tákże mię sobie masz zá szalonego Brykcy? á gdy śię przał tego/ rzekł mu: izali vszu moich przy vstách twoich nie było/ gdyś to z dáleká mowił? záprawdę powiádam/ ziednałem v Páná Bogá/ ábyś po mnie ná dostoyność Biskupią wstąpił: ále wiedz iż ná Biskupstwie wiele złego vćierpisz. Słysząc to

Brykcyus/ mowił: izali nie mowię prawdy/ iż ten szalone słowá mowi. y będąc kápłanem/ często się ná ś. Marciná słowy złemi y łáiániem tárgał.

Gdy tedy po nim ná Biskupstwo wstąpił/ bárzo iuż modlitwy pilen był. bo ácz był przedtym hárdy y lekkomyślny: wszákże był ná ciele czysty. y gdy iuż trzydzieści y trzy látá ná Biskupstwie śiedział/ wszczął się przećiw iemu smutny y długi swar. niewiástá/ do ktorey iego száty práć noszono/ á byłá mniszká/ zrzućiwszy száty zakonne/ powiłá dziecię. mniemánie ludu wszystkiego ná Brykcyusá Biskupá pádło. y powstawszy lud/ chćiał iednostáynie go vkámionowáć. bo mowili: pod bárwą świątobliwośći pokrywałeś swoię nieczystość. nie day Boże ábyśmy dáley twoie ręce niegodne cáłowáli/ á sámi się mázáli. á on gdy się mocnie onego vczynku przał/ rzekł do nich: przynieśćie mi to dziećię. y gdy mu ie przyniesiono máiące dni trzydzieśći od porodzenia/ rzekł do niego Biskup: poprzysięgam ćię ná Jezusá Chrystusá Syná Bogá wszechmogącego/ ábyś powiedziáło przed wszytkimi/ ieślim ia iest oycem twoim. á dziećię rzekło/ nie iesteś ty oćiec moy. á gdy lud rzekł: spytayże kto iest oćiec iego? Biskup powiedział: iuż to nie moiá rzecz/ otom się ia spráwił: pytayćie wy sámi ieśli chcećie. A lud czárom ono cudo przypisuiąc/ powstáli nań iednostáynie się spiknąwszy/ y wiodąc go mowili: iuż nam pod fałszywym imieniem pásterskim roskázowáć nie będźiesz.

Potwarz ná ś. Brykcyusá.

Niemowlątko przemowiło.

A on chcąc się drugi raz oczyśćić przed ludźmi/ nábrał w bieret swoy żarzystego węgla/ y przyćiskáiąc go ku sobie/ niosł ie áż do grobu ś. Marciná/ á lud szedł zá nim/ y wyrzućiwszy v grobu węgle ony/ vkazał niespalony sukienny bieret/ y mowił: iáko tego sukná ogień nie obráźił/ ták ćiáło moie dotykániem niewiásty zmázáne nie iest. A lud przedśię nie wierzył/ ále nań powstawał/ y ćiągnąc go á potwarzáiąc/ wyrzućili go: áby się słowá ziśćiły Marćiná ś. y postáwili Justyniáná ná iego mieysce. Potym Brykcyus szedł do Rzymu przed Papieżá/ y płácząc mowił: słusznie to ćierpię/ bom przećiw świętemu zgrzeszył/ y często go szalonym y bezrozumnym názywał/ á widząc cudá iego nie wierzyłem mu. A Turończykowie rzekli do Justyniáná: biegay zá Brykcyusem/ á spráwuy rzecz twoię: bo ieśli się mu nie sprzećiwisz/ ná wzgárdę nas wszytkich poniżony będźiesz. y wyiáchawszy Justynian z Turonu/ gdy był w Wercellis mieśćie Włoskim/ słusznym sądem Bożym skarány iest/ y tám w obcey stronie vmárł.

Drugie cudo.

Pokutá Brykcyusá.

Do Rzymu się [illegible]

Przedśię Turończycy ná iego mieysce/ w złośći swey trwáiąc/ obráli Armencyusá. á Brykcy w Rzymie mieszkáiąc/ płákał zá grzechy swoie/ Msze tám miewáiąc/ á pokutuiąc o to co przećiw świętemu grzeszył. potym śiodmego roku z mocą Papieską wracał się do Turonu/ y będąc blisko we wśi Laudyáku sześć mil od Turonu/ Armencyus febrą záchorzawszy/ o pułnocy vmárł. co Pan Bog wnetże widzeniem obiáwił Brykcyusowi. y rzekł do swoich: wstańćie/ podźmy ná pogrzeb brátá nászego. á gdy oni iedną bramą wchodźili/ drugą ludźie Armencyusá vmárłego wynośili. y ták się ná biskupstwo swoie Brykcyus wroćił/ y śiedm lat ná nim potym śiedząc/ szczęśliwie żywotá dokonał. był ná onym biskupstwie lat czterdźieśći y śiedm. á Bogu ná wysokośći słáwá ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

Dziwuię się y Marćiná ś. łáskáwośći/ y pokućie Brykcyusowey/ y sądom Bożym spráwiedliwym. Wiedząc ś. Marćin ná Brykcyusá iż mu nie życzliwy/ iż go obmawia y łży gdźie może/ iednák mu Biskupstwo v P. Bogá iednał/ bacząc w nim inne cnoty pospolitemu zbudowániu potrzebne. Dla iednego niedostátku/ innych cnot w nim sobie nie ohydźił/ rozumieiąc iż to był iego namnieyszy grzech/ ktory przećiw iemu czynił/ ábo y nie grzech/ znáiąc się być tákim iáko on mowił. bo święći sámi v śiebie byli bárzo wzgárdzeni/ y żadney zelżywośći ludźie ná nie kłáść nie mogli/ ktoreyby oni sámi ná się pierwey nie włożyli/ y oney się być godnemi nie osądźili. A my grzeszni/ wnet dla máłego występku ábo niedostátku/ brátá sobie y inne dáry Boże w nim ohydźim/ ieśli nam sámym nieżyczliwy/ á by w innych był Bogu napożytecznieyszy/ tedy to nam nie znáczno. Nie ták czynili święći Boży.

2. Nie táć iest nawiętsza przygáná/ iż człowiek w grzech wpádnie/ krewkośćią ludzką vwiedźiony/ ále tá iż z nich nie powstáie á długo leży. Tákże krewką náturę mieli święći iáko y my/ vpádáiąc w grzechy/ ále więtsza czuyność/ y gorące powstánie do pokuty/ świętymi ie vczyniło. Ten zacny Brykcyus grzech miał obmowy y zazdrośći y nádętośći nie tákiey: ále pátrz iáko pokutuie/ y tákiemi cudámi Pan Bog pokutę iego miłą sobie być pokazał. 3. A iednák go przykárał Pan Bog ná świećie/ z dźiwnych sądow swoich: iáko on cudom ś. Marćiná nie wierzył/ ták też lud iego cudom prawdźiwym y dźiwnym/ ktoremi się z potwarzy oney wypráwował/ wiáry nie dał/ y trudnośći wielkich ná Biskupstwie wedle proroctwá ś. Marćiná vżył. Obácz iáko P. Bog grzech y przewinienie odpuśćiwszy/ karánie doczesne zostáwuie/ ktorym spráwiedliwośći swoiey dosyć czyni.

XIIII. Noue. *Liſtopádá* Mart: R. 17. Noue.

Zywot S. Grzegorzá Turońſkiego Biſkupá/ piſány od klerykow Turoneńſkich / y od Fortunatá wierſzámi. Ten ieſt ktory wiele żywotow Swietych wypiſał / ktore ſie też tu miedzy innymi kłádły. Zył około roku Páńſkiego / 560.

Rzodkowie S. Grzegorzá ze Fráncyey z Arwerny miáſtá/ nie tylo zacnośćią świecką/ ále y żywotá Chrześćiáńſkiego pobożnośćią byli miedzy ſwymi przednieyſzy/ y ná wyſokich vrzedách Rzeczypo: śiedzieli / y wiele świetych ze krwie ſwey wypuśćili. y to było oſobliwe w tym domu / iż ktory wielkiego ku P. Bogu nabożeńſtwá nie miał/ zá wyrodká poczytány był. Oćiec iego był Florencyus/ ktory wielkie miał imioná w Burgundyey : á mátka Armentárya z potomſtwá meczenniká Wecyuſá/ ktorego Euzebius w kośćielney Hiſtoryey wſpomina. Od młodośći Grzegorz ten pokázował / iáki z niego człowiek być miał. dopiero dány ná náukę/ ſkłádáć ſie liter y czytáć vczył/ á iuż P. Bog przezeń cudá czynił. bo oćiec iego Florencyus bárzo záchorzał / y gdy dom był fráſunku pełny / miał tákie widzenie ſynaczek on: vkazał mu ſie mąż mowiąc: Czytałes kśiegi Jezuſá Nawy? á on rzekł: ia ſie dopiero czytáć vczę / á niewiem co to zá kśiegi. y rzekł mąż on: idź vczyń deſkę z drewná á ná niey to imię/ y położ w głowie oycá twego/ á pomoc mieć będzie. ráno powiedział ono widzenie mátce / á mátká vczynić mu ták kazálá: y teyże godźiny oćiec ozdrowiał. tym imieniem Jezus / ſłuſznie y drewnem znáczącym krzyż iego y mękę/ oycá zleczył.

Nabożny ...go ro- ...ay wßy- tek. *Lib: 5. hiſtor.*

...idzenie ...go o v- ...drowie- ...iu oycá.

Nicecius ś. Biſkup Lugduńſki/ gdy go Florencyus w chorobie náwiedzał / tego ſynaczká przywieść do śiebie do łożká kazał/ y znáiąc ſwego przyſzłego w niebie towárzyſzá/ obłápiał go y śćiſkał/ y błogoſłáwił mu: wſzákże ſie go gołą ręką nie dotykał/ iedno w chuſtkę vwinioną. to ſam doroſłym iuż będąc powiádał/ y onyż ſie przykłádem iego czyſtośći budował/ dáiąc znáć/ iaką ſtraż człowiek on doſkonáły nád ſobą miał/ á iáko ſie dotykánia vłonnym y krewkim ſtrzedz potrzebá. Potym we dwu lećiech oćiec záſię iego ieſzcze gorzey záchorzał/ y iuż prawie vmierał. y záſię młodźieniaſzek ś. widzenie miał. pytał go ktoś we śnie: wieſzli ty o kśięgách Tobiaſzowych? á on odpowiedział: niewiem. y ſłyſzał: wiedz iż ślepym był / á ſyn go w towárzyſtwie Anyelſkim wątrobą rybią zleczył. Vczyńże też ty ták/ á oćiec twoy zdrow będźie. powiedział to mátce/ á mátka wnetże po rybę do rzeki posłálá. rybę vłowiono y wnętrznośći iey ná węglách palono. ſkoro chory woniey oney ſkuśił/ wſzytká niemoc odeſzłá. Baczyli rodzice iż ſyná ich P. Bog do ſłużby ſwey powoływa: wſzákże przyzwolenia iego czekali. Już był doroſł Grzegorz/ gdy ſam też w wielką niemoc wpadł / ktorey lekárſtwá nic nie pomagáły. tedy ſam młodźieniec od Bogá ſpráwiony rzekł: nieśćie mię do grobu ś. Elidiuſzá (bo był bliſki) nieśiono go / ále nic nie pomogło : bo młodźieniec chory odwłoczył obietnicę ſwoię/ á P. Bog też zdrowie iego odwłoczył. y gdy go nieśiono do domu/ ieſzcze ſie gorzey mieć / á iuż prawie vmieráć począł. y dopiero z troſkánia wźiął rozum Grzegorz y rzekł : nieśćie mię drugi raz do ś. Elidiuſzá/ wiárę mam iż mnie zdrowie y wam zie dna poćiechę. y nieśiony tám / głoſem iáko mogł ślubował P. Bogu/ ieśli od choroby wolen będźie / iż kśieży á duchowny ſtan przyimie. ſkoro to wyrzekł/ lepiey ſie mieć począł / y puśćiłá ſie z noſá iego krew / y wnet ozdrowiał. á nic nie mieſzkáiąc zrzućił włoſy/ y dał ſie wſzytek ná ſłużbę Bożą.

Wielka ...raż czy- ...ośći.

Drugi raz zleczył oy- cá.

Groby śś. á śluby w niemocy zdrowie dáią.

Po śmierći ſtryiá iego ś. Galluſá Biſkupá Arwernenſkiego/ Awitus wſtąpił ná Biſkupſtwo / do ktorego ſie ná náukę y wychowánie Grzegorz vdał/ y brał wielki pochop w świętych obyczáiách y náuce. Około świeckich Poetow y inych náuk Philozophſkich dobrego baczenia vżył/ áni ich opuſzczáiąc / áni ſie w nie bárzo wdáiąc/ iedno ile było potrzebá od Egiptcyan / to ieſt/ od świeckiey mądrośći / naczynia pożyczał : ále wnet z nimi ná puſzczą / to ieſt/ ná pożywánie mánny piſmá świętego wychodźił. y ták ſam o ſobie w iednych kśięgách mowi : Niechcę gádáć o Sáturnuſowym vćiekániu/ áni o gniewie Junony/ áni o nieczyſtośćiach Jowiſzowych : tym gárdząc / idę do cudow Ewángeliey. bo ſię niechcę ſam w ſwych śiećiach łowić. Czym dáie znáć / iż y to vmiał / ále tym wzgárdźił. y zá czáſem dyákonem zoſtał. Z ludźmi y zakonnikámi nabożnemi / z ktorych mogł dobre żywotá przykłády bráć/ ábo ktore też mogł ſam ku dobremu pobudzáć/ vprzeyme miał towárzyſtwo.

Poetow y báśni ich vżywáć niechćiał.

DeGloria mart: lib: 2. cap: 1.

Ku ś. Márćinowi biſkupowi/ dźiwne á

Nabożeństwo ku ś. Marcinowi.

gorące miał nabożeństwo/ iego się żywotem cieszył/ iego wysławiał zawżdy. a postępuiąc pilnie w duchowne cnoty/ ciało y zdrowie mdleysze następowało / bo tak bywa. y stąd Daniel/ gdy był na widzenie Anyelskie podniesiony/ na ciele zemdlał.

Dan: 8.

Za czasem tedy wpadł Grzegorz w wielką gorączkę y niebespieczną/ w ktorey wieść się kazał do grobu ś. Marcina. nie mogł mu żaden drogi oney odradzić/ poruszeniem/ wiatry/ y przyczynieniem niemocy z niewczasow podrożnych. y z wielkiey wiary y chuci ku świętemu/ mowił: iedźmy / abo żywym/ abo vmarłym postawićie mię przed grobem iego. y wyiachawszy/ źle się y gorzey daleko w drodze mieć począł. a iednak iakokolwiek trzećim noclegiem doiachał. y nie omylił się w nadziei y w wielkiey w Bogu wierze/ y w przyczynie ś. Marcina. skoro v grobu iego stanął / nie tylo sobie / ale y drugiemu klerykowi swemu zdrowie otrzymał. y dziekuiąc Bogu za się y swego kleryka/ miłością się więtszą ku Bogu y ś. Marcinowi zapalaiąc / wroćił się do oyczyzny.

Wielka wiara.

Groby śś.

Raz idąc przez Burgundyą / w drodze wielkie go gromy y łyskania / y te co z nim byli zastraszyły. a on dobywszy kości świętych ktore przy sobie zawsze nosił: vkazował ie obłokom / y iemi grożąc / wnetże chmury one rospędził. Podniosł się onym cudem młody człowiek / y swey wysłudze ono przypisować począł. ale P. Bog ktory go leczyć chćiał: wnetże go o to zaraz skarał. Bo koń na teyże drodze barzo z nim vpadł/ iż się od ziemie stłuczony ledwie podnieść mogł. Zaraz się człowiek święty obaczył/ y przestrzegł się od prożney chwały/ y postanowił sobie: gdy co przezeń P. Bog vczyni/ aby nic sobie nie przyczytał / iedno wszytko P. Bogu / przez przyczynę świętych ktorych kości nosił. y więtsze było / kto obaczy / cudo w tym / iż pychę swoię oddalił/ nizli gdy obłoki rospędzał.

Moc kości śś.

Pokory iako się nauczył.

Na modlitwach był czuyny. y czasu iednego/ w kościele przeczystey Panny na iutrznią idąc wielką światłość widział/ z ktorey niewymowną pociechę miał. Po sетnym siedmdziesiątym y wtorym roku / po zeszćiu ś. Marcina/ po Euroniusie/ na iego w Turonie stolicę Biskupią obrany / za krola Sygeberta roskazanim y krolowey Brunechildy vsiłowanim ściśniony/ wstąpił. Na ktorey świątobliwie trzodę sprawował/ kościoł ś. Marcina odnowił/ y malowanim żywota iego po ścianach ozdobił/ y księgi pisząc o sławie świętych/ na obrok y przykłady owcom swoim/ żywoty im one przekładaiąc/ y kazaniem ie swoim y świętymi postępkami buduiąc/ w winnicy Pańskiey robił.

Malowanie w kościołach iako dawne.

A iż miał rozeznanie duchow/ wielom zakonnikom / y zamknionym na pokućie pomagał/ y z wiela ich pokus wywodził. Często chorzał / ale się zawżdy do przyczyny ś. Marcina vćiekał / y zdrowie brał: a im to z wielką pokorą czynił / a niegodnym się pokazuiąc / aby cudownie okrom lekarstw zdrowie odnosił/ y lekarstw świeckich iako rostropny a pokorny vżywał: tym prędzey zdrowia dostawał.

Wiele Pan Bog przezeń cudow czynił: ale on ich niechćiał sobie przypisować / iedno świętym Bożym/ ktorych kości nosił. gdyż y przezeń ie Pan Bog czynił. krzyżem/ ktory nosił / raz wielki ogień / w ktorym ludzka maiętność ginęła / vgasił. A drugi raz gdy z nim ieden głuchy na iedno vcho/ dworzanin krola Sygeberta / Sygo nieiaki/ w zakrystyey (bo nigdy w kościele rozmowy mieć niechćiał) gadał / vcho się iego otworzyło. y dziwuiąc się poznał cud Boży/ y zań ś. Grzegorzowi dziękował. a on iako mąż pokorny rzekł: Namilszy synu/ nie mnie dziekuy/ ale ś. Marcinowi ktorego ia kości święte noszę/ y iemi vcho twoie otworzone/ a głuchota odegnana iest.

Siedząc szesnaśćie lat na Biskupstwie/ nawiedzić chćiał Piotra ś. y puścił się do Rzymu/ gdźie go on Grzegorz wielki/ imieniem mu rowny/ wdzięcznie barzo przyiął/ y on go wprowadził do grobu Piotra ś. y oba się tam modlili. pomyślił sobie Papież/ iaką Pan Bog łaskę temu małemu w ciele człowiekowi (bo był wzrostu małego Grzegorz Turoński) dać raczył. a on wstawszy z modlitwy rzekł: Pan vczynił nas a nie my nas/ y tak iest w małych iako w wielkich. wnet poznał ś. Papież iż na iego myśl/ wiedząc co on myślił/ odpowiedział. y tym go w więtszey czći miał. Raz gdy kościoł w Turonie poświącał / a do niego kości ś. Marcina wnosił/ światłość w kościele onym straszliwa/ y iakoby biegaiąca wszytkich zastraszyła / iż paść na ziemię muśieli. a Grzegorz poznał co było / y rzekł: Nie boyćie się/ pomnićie iako z głowy ś. Marcina koło ogniste (gdy miał Mszą) wychodziło / tenżeć nas teraz przy tych kościach nawiedził. Tedy wszyscy chwalili Boga y mowili: Błogosławiony / ktory idźie w imię Pańskie/ Bog Pan oświecił nam. A będąc dwadźieśćia lat y rok na Biskupstwie/ policzony z oycy w Bogu zasnął. ale się w

grobie

grobie nie zámknął / bo ięzyk iego do tego czásu żyie. Po śmierći pokorę záchował / tám się grześć kazał / gdźie wszytkich nogi deptáły / y gdźie dla chodzenia pospolitego czći żadney grob iego mieć nie mogł. Lecz trzodá iego tego nie dopuśćiłá / stámtąd go wyięli / y przy boku ś. Marćiná w podniosłym grobie ze czćią położyli. Vmarł w oktawę ś. Marćiná / z ktorym króluie w niebie: Przez Jezusá Chrystusá / ktory żyie y roskázuie ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny. Z tá fámilia / ábo dom y rodzay świętego tego Grzegorzá wiele świętych wypuśćił / y wszyscy z niego do nabożeństwá / y ku Pánu Bogu wielce skłonni byli / y ten iáko herb mieli / ktorego ktoby był nie miał / do niego sie nie ználi / y wyrodkiem go zwáli: po łásce Bożey przyczytáć sie to ma dobremu wychowániu dźiatek / w ktorym stáráią sie rodzicy / áby nie ták imioná y herby / iáko cnotę y pobożność w rodźie swym mieli / y to dźiedźictwo táko z ręki w rękę ieden drugiemu zostáwowáli. O czym dam rodzicom tákie vpominánie.

Dobre wychowánie dźiatek.

1. Skoro bráć máły rozum málę dźiatki poczną / z mlekiem práwie podáwáć im znáiomość y boiaźń Bożą iáko fundáment wszytkiey mądrośći y cnot Chrześćiáńskich / żeby záraz wiedźiáły o Bogu w Troycy iedynym / o grzechu pierworodnym / o wćieleniu / męce y śmierći / y zmartwychwstániu Syná Bożego / o szczęśćiu dobrych / y o karániu złych / y o innych ártykułách wiáry świętey / wedle lat y poięćia. bo do tákich Boskich rzeczy / żadne látá sposobnieysze nie są. Tu Pan Bog táko w piękne niewinnośći / ktorą ze chrztu máią / naczynie / wlewa łáskę y hoyne dáry swoie. w to prożne naczynie wleieß co chceß / á czego ná przodku náleieß / to sie nie wyleie / złeli dobreli: nalepsza z młodu pámięć máią dźiatki / myśl v nich świeckimi rzeczámi nie zábáwiona / serce iáko tablicá y pápier białe / ná ktorym nic nie nápisano. co naprzod nápiszeß / tego potym nie wymáżeß. Nápisáć tedy ná tym y od Duchá świętego vgłádzonym pápierze lekcya pierwsza o Pánu Bogu y boiáźni iego potrzebá. Ták Adam wychował dwu synow swoich / iż służyli Pánu Bogu y ofiárowáli iemu. Ták Noe náuczył synow vczćiwośći wszelákiey ku stárszym / ktorey Chám młodszy nie chowáiąc / przekleństwo odniosł. Dawid ćwiczy syná Sálomoná / y ná testámenćie náukę zostáwuie / áby chował przykazánie Boże. Tobiasz stárszy náuczył syná od młodośći / áby sie bał Páná Bogá. O Zuzánnie mowi pismo / iż ią rodzicy wyćwiczyli w zakonie Moyzeszowym. V Żydow y dźiś záraz dźiatek Tálmutu náuczáią / y v Turkow Alkoranu / gdźie ich fałszywe iest y zárázliwe nabożeństwo. Jáka sromotá Chrześćiánom Kátholikom / gdyby święty y zbáwienny zakon swoy opuszczáli / á ták dobrego winá w nowe y prożne y piękne naczynia ná przodku nie wlewáli. Roskazał Pan Bog oycom w zakonie / áby synom podawáli y im opowiádáli spráwy y dobrodźieystwá Boskie od narodu do narodu. Pisze Bázyliusz wielki / iż sie vrodźił z rodźicow Chrześćiáńskich / á iż Makryná mámká iego vczenniczá świętego Grzegorzá Neocezáriyskiego / cudotworca názwánego / wyćwiczyłá go z mlekiem práwie w zakonie Chrystusowym / kazánia świętego Grzegorzá pámiętáiąc / y iemu z nich iáko lekcye czytáiąc. Wszytkoby wychowánie dźiatek poszło dobrze / by rodźicy ten fundáment zakonu y boiáźni Boskiey á pobożnośći Kátholickiey w dźiatkách zákłádáli / á to naprzod ná sercách ich pisáli.

Boiaźń Boża wiádomość. Káte chism. Sposobność młodość do P. Bogá. Gene: 4. Reg: 2. Tob: 1. Deut: 6. Basi: Epi: ad Neoc.

2. Skoro do tego są sposobne dźiatki / wnet ie báwić náuką y robotą / á proznowánia ie wszelákiego odvczáć / á do pracey nákłádáć. bo wszytkiey złośći / mowi pismo / proznowánie náuczyło.

3. Pátrzyć na synaczki do czego są z nátury skłonni / y co zá dáry Boże w sobie mieć mogą. dostáteczne domy niech záraz do náuki syny obracáią: z młodu do ták teskliwego y trudnego rzemięsłá / do ksiąg mowie / iesli sie nie zwyczáią / trudno tę pracą ná potym bráć ná się mogą / y wytrwáć w niey ledwie mogą. Do rzemięsłá y ręczney roboty w niższych stanach nie mieszkáć z młodym / áby sie pracey y robotę przyzwyczáili. y ták ie prowádźić / iákoby do świátá / złey zádzey / ćielesnośći y grzechow żadnych przystępow y przyczyn nie miáły dźiatki.

4. A o to napilniey rodźicow vpominác sie godźi / áby sámi dźiatkom swoim złego przykłádu nie dáli / we złey mowie / w złych spráwách / w swarách / w gniewách / w pijáństwie / w popędliwośći / w rospustnośći. bo nic prędzey do dźiatek nie przylgnie iáko przykład rodźicow zły y dobry. przetoż potrzebá być rodźicom w tym bárzo ostrożnym.

Zły przykład rodźicow, dźiatki psuie.

Żywot S. Tobiaszá / w Bibliey opisány. Żył przed národzeniem Páńskim około lat 4 5 0.

XV. Noue. Listopadá

TObiasz z pokolenia y miástá Nephtálim / z młodośći strzegł sie towárzystwá odszczepieńcow onych od iednośći kośćiołá Jerozolimskiego / ktorzy zá wynálazkiem y początkiem Hieroboámá królá / oderwawszy sie od kośćiołá Bożego / złotym sie ćielcom kłániáli. ktorych niechcąc náslădowáć Tobiasz / chodźił do Jeruzálem do kośćiołá Páńskiego / y tám sie kłániał P. Bogu Izráelskiemu / pierwiastki y dźieśięćiny swe wiernie ofiáruiąc / y roku trzećiego nowo do wiáry náwroconym y przychodniom dźieśiątą część dobr swoich dawał. á gdy P. Bog odszczepieńce one niewierne pokarał / á Sálmánázár wszytko dźieśięć pokolenia w niewolą do Assyryey zágnał: Tobiasz też z nimi poimány drógi prawdy nie opuśćił. y tego co mieć mogł społ więźniom bráciey swoiey vdźielał. A dorozszy męskich lat / wźiął z pokolenia swego żonę Annę / y miał z nią syná ktoremu dał imię swoie. y náuczył go iescze z pieluch bać sie Páná Bogá / á strzedz sie

...szczepieńcow nie náślá... dował. ...dźieśięći... dawał. Poimány dobry ze ziemi.

wßeláкiego grzechu. á mießkáiąc w Niniwen mieście miedzy pogáńſtwem/gdy inni wßyſcy bráćia iego potraw pogáńſkich (w zakonie zákazánych) pożywáli: on ſtrzegł duße ſwey/áby ſię onymi pokármy nie zmázał. á iż pomniał ná Páná w cáłym ſercu ſwoim: dał mu Pan przyiaźń v krolá Sálmánázárá/iż go wolnym vczynił/dáiąc mu wßeláką ſwobodę. y obchodził więźnie ony narod ſwoy/ zbáwienne im nápominánia dáiąc. y będąc w Ráges mieście Medow/máiąc 10. kámieni ſrebrá od krolá dárowánych: widząc miedzy inymi Gábelá z pokolenia ſwego potrzebnym: pożyczył mu ſrebrá onego pod zapiſem. Potym gdy krol Sálmánázár vmárł/ Sennácheryb ſyn iego wſtąpiwßy ná páńſtwo/nienawidźiał ludu Bożego. y przetoż Tobiaß / obchodził narod ſwoy y ćießył ie/ y vdźielał káżdemu wedle możnośći ſwey / głodne karmił/nágie odźiewał/ vmárłe zámordowáne z pilnośćią grzebł. zwłaßczá w ten czás gdy Sennácheryb porażony w źiemi Judſkiey/wracáiąc ſię/z gniewu ná ten narod wiele ich zábiiał. Co gdy krolowi powiedźiano/ iż Tobiaß pogrzeb onym ćiáłom czynił/zgubić go kazał/y pobrał wßytkę máiętność ie°. á Tobiaß obnáżony ſkrył ſię z ſynem y z żoną/ máiąc v wiela ludźi życzliwość. Lecz po czterdźieśći dni/okrutniká onego krolá ſynowie iego zábili/ y wroćił ſię Tobiaß w dom ſwoy/ y máiętność wßytká iego przywrocona mu ieſt.

Widźiß iáko go piſmo s. poſłuszáleca.

Iáłmużná błędnym y ſmutnym.

Pátrz o tym w żywoćie Ezechiaßá krolá.

Okrutnik ſkárány.

Cap: 2. Czáſu iednego gdy był dźień święty / vczynił Tobiaß dobry obiad w domu ſwym/ y rzekł ſynowi: Jdź á przyzow niektorych z pokolenia náßego/Bogá ſię boiących/żeby z námi iedli. y wychodząc/vyrzał iednego z ſynow Jzráelſkich ná vlicy zábitego/ y powiedźiał oycu. wnet Tobiaß porwał ſię od ſtołu y od obiádu: y nie iedząc/wźiął ćiáło potáiemnie/ chcąc ie wieczorem pogrześć. y pożywał chlebá z płáczem y boiáźnią/ wſpomináiąc ſobie co rzekł P. Bog przez Amoſá Proroká: Swiętá wáße obrocą ſię wam w płákánie y łkánie. karáli go o to przyiaćiele/ mowiąc: dla tákich pogrzebow iuż ćię było zábić kazano/ledwieś ſię wybiegał od śmierći/ á ty ießcze grzebieß vmárłe? lecz Tobiaß więcey ſię boiąc P. Bogá á niżli krolá/ brał ćiáłá zábitych/ táił ie domá/ á o pułnocy pogrzeb im czynił. y tráfiło ſię dniá iednego/ ſpracowány nád onąż posługą/ przyßedł w dom y położył ſię wedle śćiány y záſnął/á iáſkołká z gniazdá puśćiłá gnoy ná oczy iego/ y ſtał ſię ślepym. To ſkußenie dopuśćił nań Pan Bog: áby potomni mieli wzor ćierpliwośći iáko y z świętego Jobá. bo iż ſię z dźiećińſtwá záwżdy bał P. Bogá/y roſkazánie iego chował: nie zafráſował ſię ná Bogá o ono karánie ślepoty: ále ráczey nie obrußony w boiaźni Boſkiey zoſtawał / chwaląc y dźiękuiąc Pánu Bogu po wßytki dni żywotá ſwe°. Bo iáko z Jobá ś. vrągali ſię krolowie: ták y z te° ſię śmiali powinowáći y krewni/ mowiąc: gdźież ieſt nádźieiá twoiá / dla ktoreyeś iáłmużny y pogrzeby czynił? á Tobiaß ie karał / mowiąc: Nie mowćie tego: ieſteſmy rodzay świętych/ y żywotá onego czekamy / ktory Bog da tym / ktorzy mu wiáry nigdy nie mienią. á Anná żoná iego chodźiłá prząść co dźień/ y z roboty rąk ſwoich żywność/ktorey doſtáć mogłá/ przynośiłá.

Amos 8.

Bogá ſię bać więcey niżli krolá.

A raz kozłá w dom przywiodłá: ktorego ſłyßąc wrzaſk Tobiaß/ mowił: pátrzćie żeby nie był kradźiony/wroććie go czyi ieſt: bo ſię nam z kradźieży dotykáć áni ieść nie godźi. Co ſłyßąc żoná iego/ z gniewu rzekłá: Jáwnie oſtáłá ſię prożna nádźieiá twoiá/ y teraz ſię pokazały iáłmużny twoie. y temi ſłowy y inemi nátrząſáłá ſię z niego. Tedy Tobiaß weſtchnął: y począł ſię z płáczem modlić/ mowiąc: Spráwiedliwy ieſteś Pánie/ y wßytki ſądy twoie práwe/ y drogi twoie miłośierdźia/ prawdy/ y ſądu pełne ſą: wſpomni teraz ná mię/ Pánie/ á nie mśći ſię nád grzechámi moimi/ y nie pomni ná złośći moie y oycow moich/ boſmy nieposłußni byli roſkazánia twego: przetoſmy dáni ſą ná złupienie y niewolą/ ná śmierć y ná pośmiech wßytkim narodom. vczyńże zemną wolą twoię/á weźmi w pokoiu duchá mego/ boć mi lepiey vmrzeć á niżli żyć.

Dniá tegoż w mieśćie Ráges w Medyey Sará corká Ráguelá/ (ktora śiedmi mężom zá żonę dána byłá/ á káżdego z nich dyabeł/imieniem Aſmodeus/ ſkoro do niey przyſtąpić chćieli/zábiiał) karząc o wyſtępek ſługę ſwoię/vſłyßáłá vrągánie y ſłowá te od dźiewki oney: Rozboyniczko mężow twoich/ ſyná twego y corki nie oglądamy ná źiemi: izali mię zábić ták chceß/ iákoś śiedmi mężow twoich zábiłá? To ſłyßąc Sará ßłá ná gorę do komorki ſwey/ y trzy dni nie iádłá áni piłá/ ná modlitwie tylo zoſtáiąc/ z płáczem prośiłá P. Bogá/ áby ią z onego vrągánia wyzwolił. y trzećiego dniá kończąc modlitwę/ wychwaláłá Páná Bogá mowiąc: Błogoſłáwione ieſt

imię twoie Boże oycow naßych / ty po gniewie twoim miłośierdźie czyniß / á w vćiskách grzechy odpußczaß / tym ktorzy ćię wzywáią : do ćiebie Pánie obracam twarz moię: do ćiebie podnoßę oczy moie : proßę z węzłá niecżći tey rozwiąż mię / ábo mię zbierz z źiemie. ty wieß Pánie iżem nigdy nie pożądáłá męża / y czystą od pożądliwośći záchowałám dußę moię: nigdym się z żártuiącemi nie mießáłá / ánim się do chodzących w prożnośći skwápiáłá. ná małżonkám w boiáźni twey / nie dla vpodobánia ćielesnego / przyzwoliłá : ábom ia niegodná ich byłá / abo oni mnie / iżeś mię podobno inemu mężowi záchował. bo nie iest w mocy ludzkiey rádá twoiá. wßákże tego káżdy sługá twoy pewien iest : iż żywot iego / iesli iest w doświádczeniu / koronowány : á iesli w vćisku / wybáwiony będźie: á iesli wiec w skáźie (y bez poćiechy tu ná źiemi) zostánie / do miłośierdźia twego przystęp mieć będźie. bo się ty nie kochaß w zgubie náßey: ále po chmurze iásność / á po płákániu y łzách rádość dáieß. niechże imię twoie błogosłáwione będźie ná wieki. Onego czásu obudwu (to iest y Tobiaßá stárego y Sary) wysłuchána iest modlitwá przed obliczem chwały wysokiego Bogá. y posłány iest Anyoł Páński ś. Ráphael / áby oboie opátrzył / tych ktorych modlitwy iednegoż czásu przed obliczem Páńskim wyczytáne są.

Mniemáiąc tedy Tobiaß áby iuż vmrzeć miał : vczynił testáment synowi / roskázuiąc mu / áby czćił mátkę swoię / á pomniał co dla niego / noßąc go w żywoćie / ćierpiáłá. y mowił mu : miey záwżdy w sercu Páná Bogá / á strzeż się ábyś nigdy ná grzech nie zezwolił / á nie opuśćił przykazánia iego. Jálmużnę czyń z dobrá twego / á nie odwracay twarzy twoiey od żadnego vbogiego: bo tym się stánie / iż też twarz Páńska od ćiebie odwrocona nie będźie. będźießli wiele miał / hoynie dáway : máłoli / y tego máłá vdźielay / bo tym sobie zapłátę czásu potrzeby skárbić będźieß : gdyż iáłmużná od grzechu y śmierći wybawia / á nie dopuśći duszy iść w ćiemnośći / y iest vfániem wielkim przed Bogiem tym / ktorzy ią czynią. Nieczystego się grzechu strzeż: á okrom żony twey złośći też nie znay. Pychá w myśli y mowie twey niech nie pánuie / bo z niey iest zguby wßytkiey początek. zapłátá naiemniká twego niech z tobą nie nocuie. czemuś sam nie rad / tego nie czyń drugiemu. chlebá twego z vbogimi pożywáy / y suknią twoią odźieway nágiego. ná pogrzebie spráwiedliwego day chleba twego y winá / á nie iedz y nie piy z grzeßniki. rády dobrey v mądrego ßukay. á záwżdy chwal Bogá: proßąc áby spráwował drogi twoie / y wßytki rády twoie niech w nim zostáią. Oznáymuięć też iżem pożyczył dźieśięć kámieni śrebrá Gábelowi w Ráges mieśćie Medyey / y zapis iego mam : stáray się iákoby ten dług tám ßedßy wyćiągnął. Nie boy się / synu miły / vbodzyśmy / ále wiele dobrego mieć / iesli się Bogá bać / á od grzechu odstępowáć / á czynić dobrze będźiem. Tedy syn rzekł: vczynię wßytko / oycze miły / coś mi roskazał.

A gdy ßukał towárzyßá z naymu / z ktorymby po on dług iść mogł : tráfił ná rynku Anyołá Bożego w młodźieńskiey postáwie. y niewiedząc áby był Anyoł / gdy mu się ná onę drogę ofiárował / przywiodł go do oycá. y wypráwił go z nim oćiec / mowiąc : idźćie á Bog niech będźie w drodze wáßey / y Anyoł iego niech będźie w towárzystwie wáßym. á gdy vßli / płákáłá mátká mowiąc do Tobiaßá mężá swego: Podporę stárośći náßey / odiąłeś nam: á ty pieniądze zá to nie stoią : przestáćieśmy ná vbostwie náßym mogli / zá bogáctwá nam stáło pátrzyć ná syná náßego. Tobiaß ią ćießył mowiąc : wroćić się zdrow syn náß / wierzę iż Anyoł Boży z nim iest. y tymi ię słowy vćießyłá.

Będąc w drodze Tobiaß młody v rzéki Tygrys gdy nogi vmywał / rybá wielka rzućiłá się nań / ktorą mu Anyoł iąć y wywlec ná brzeg y wątrobę á żołć z niey wyiąć ná lekárstwá kazał / mieniąc : iż dym vczyniony z wątroby iey odgania czárty / á żołć od oczu ślepotę oddala. á gdy przyßli do Ráges / oznaymił mu Anyoł o Ráguelu iż się w dom iego skłonić máią / á iż Sará corká iego ma być iemu zá żonę. á Tobiaß rzekł : słyßałem iż iuż śiedm mężow miáłá ktore dyabeł przy niey pozábiiał / boię się áby się y to mnie nie sstáło. Lecz go ták náuczył Anyoł: vkażęć nád ktorymi ßátan moc máći co ták do małżeństwá idą / iż Bogá z sercá swe° wyganiáią / żeby tylo roskoßy swey iáko koń y muł / ktorzy rozumu nie máią / służyli: ná tákie moc ma dyabeł. á ty wziąwßy żonę / wßedßy z nią w komorę / przez trzy dni wstrzymaß się od niey / á z nią ná modlitwie czás on przetrwaß. á nocy pierwßey / zápaliß wątrobę rybią / y wygnány czárt będźie. wtorey nocy do złączenia świętych Pátryárchow przypußczon będźießß / á

trzećiey

Margin notes (left, partly cut off in the binding): [C]zystość [p]anieńska małżeńska. — Prawo ... Bożych. — Anyoł iednocz. modlitwy náße. — Cap: 4. Testáment Tobiaßow synowi. — Rodzice czćić. — Zawżdy w sercu Bogá nosić. — Grzechu się strzedz. — Jálmużnę czynić. — Jálmużná od grzechu wybawia. — Nieczystośći się strzedz. — Pychy ... — Zapłátá naiemnikowi ná noc ... — ... trzymáć.

Margin notes (right): Rády słucháć mądrych. — Cap: 5. — Anyołá náláßł zá przewodniká. — Máćierzyńska miłość. — Cap: 6. — Rybá ná lekárstwo. — W ktorym y iákim małżeństwie ßátan moc ma. — Małżonkom náuká y wstrzymawáłość.

trzećiey otrzymasz błogosłáwieństwo/áby sie synowie z was zdrowi rodźili. á gdy trzećia noc minie/ weźmiesz pánnę w boiáźni Bożey/ wiecey sie ná potomstwo niżli ná ćielesną roskosz oglądáiąc/ ábyś w naśieniu Abráámowym błogosłáwieństwá w synách dostąpił. Sprawił tedy Anyoł ono małżeństwo. y wziąwszy Sarę do komory/ mowił iey Tobiasz: dziećiśmy są świętych/ nie godźi sie nam ták złączáć/ iáko Pogánie co Bogá nie znáią: wstańmy á modlmy sie. y vczynił wszytko Tobiasz iáko go náuczył Anyoł/ ktory porwał dyabłá onego/ y związał go ná puszczą wyższego Egiptu. y byłá wielka rádość w domu onym.

Cap 9.

Potym prośił Tobiasz Anyołá/ áby sam iáchał á wyćiągnął dług on/ y prośił Gábelá ná gody. vczynił ták/ pieniądze odebrał/ y przywiodł Gabelá w dom Ráguelow. y gdy vyźrzał á obłápiał Tobiaszá/ ták mu błogosłáwił: Błogosławći Bog Izráelski/ boś iest syn oycá dobrego/ spráwiedliwego/ bogoboynego y iáłmużny czyniącego. niech ćię błogosłáwią y żonę twoię y rodźice twe/ żebyśćie pátrzyli ná syny synow wászych/ ná trzećie y czwarte pokolenie. y plemię wásze niech będźie błogosłáwione od Bogá Izráelowego/ ktory kroluie ná wieki wiekom. á gdy wszyscy rzekli/ Amen: w boiáźni Bożey godowáli. y dał Tobiaszowi Ráguel w posagu połowicę máietnośći swey/ á po śmierći ostátek. y żegnáiąc ie ná drogę/ rodźicy náuczáli Sary corki swey: áby czćiłá rodźice mężá swego/ áby mężá miłowáłá/ czeladkę spráwowáłá/ domostwá doyźrzáłá/ á sámá bez przygány żyłá. Będąc w drodze rádźił Anyoł/ áby sámi dwá pokwápili sie dla oycá/ á czeladź z dobytki y z żoną iego áby pomáłu zá nimi szli/ y náuczał go/ áby w dom oycowski przyszedszy pierwey sie pokłonił P. Bogu y iemu podźiękował/ á potym oycá obłápił/ y żołćią ryby oney oczy iego námázał. vczynił ták/ y przeyźrzał Tobiasz stáry (bo w puł godźiniu po námázániu skorá z oczu iego iáko skorupá iáiowa schodźiłá) y chwalił P. Bogá/ y wszyscy ktorzy o tym wiedźieli. Przyiáchálá potym Sará żoná syná iego z wielką máiętnośćią y skárby/ przyszli y powinowáći Tobiaszowi Achior y Nábát/ y powiádáiąc co sie z nimi w drodze dźiało/ śiedm dni z weselem wielkim vżywáli.

Błogosłáwieństwo z oycow dobrych synowich.

Powinność młodych pań.

Pierwey dziękowáć Anyoł Pánu Bogu kázał, niżli co innego spráwowáć.

Potym Anyołowi/ mniemáiąc żeby był człowiek/ połowicę wszytkiey oney máietnośći dawał Tobiasz stáry y młody. á on im rzekł táiemnie: Błogosławćie Bogá niebá/ y przed wszytkimi żyiącymi wyznawayćie go/ iż vczynił z wámi miłośierdźie swoie. Krolewskie táiemnice pokrywáć dobrze iest/ lecz Boskie spráwy sławić y odkrywáć poczesno iest. Dobra iest modlitwá z postem/ y iáłmużná lepsza niżli skárby złotá záchowáne. bo iáłmużná od śmierći wyzwala/ y oná grzechy oczyśćia/ y náyduie miłośierdźie y żywot wieczny. á ći co grzech czynią/ nieprzyiaciele są duszy swey. Otoż wam prawdę obiáwię y táiemnice nie zátáię. gdyś sie modlił z łzámi/ á pogrzebałeś vmárłe/ y od stołuś twego odchodźił: iam oddawał modlitwę twoię Pánu: á iżeś był Bogu miły/ potrzebá było áby ćię pokusá doświádczyłá. á teraz mię Bog posłał/ ábych ćię zleczył/ y żonę syná twego od czártá wybáwił. bom ia iest Ráphał Anyoł ieden z śiedmi ktorzy stoim przed Pánem. co gdy vsłyszeli/ polękli sie y pádli ná źiemię ná twarzy swe. á Anyoł ie ćiesząc zniknął. y leżeli trzy godźiny ná źiemi chwaląc Bogá: á wstawszy opowiádáli wszytkie dźiwy iego. y otwarzáiąc Tobiasz stárszy vstá swoie/ błogosłáwił Bogá mowiąc: Wielkiieśteś Pánie ná wieki/ y ná wieki wszytki krolestwo twoie: ty biczuiesz/ ty vzdrawiasz ꝛc.

Cap: 12.

Anyelska náuká.

Po wźięćiu świátłośći żył Tobiasz stáry lat 42. y doczekał sie synow wnecząt swoich. á gdy miał sto y dwie lećie/ vmieráiąc przyzwał syná swego y śiedmi młodźieńcow wnękow swoich: y mowił im: zginie Niniwe (miásto w ktorym mieszkáli) á bráćia nászy/ wrocą sie do źiemie swoiey: dom Boży zgorzáły znowu budowány będźie/ y pogáństwo opuszczą bałwány swe/ y przyidą do Jeruzálem/ y mieszkáć w niey będą/ y weselić sie w niey będą krolowie źiemscy/ kłániáiąc sie krolowi Izráelá. Słuchayćież synowie oycá swego: służćie vprzeymie Pánu/ á stáráyćie sie ábyśćie czynili wolą iego/ y to dźiećiom swym roskázuyćie/ áby spráwiedliwie żyli á czynili iáłmużny/ á pomnieli ná P. Bogá/ y chwalili go záwżdy w prawdźie y z cáłey śiły swoiey. y ták skonał Tobiasz. á syn iego po śmierći mátki wyniosł sie z Niniwe/ ze wszytkim narodem w dom oycá żony swey/ y zástał ie zdrowe w stárośći dobrey y opátrował ie/ y on zámknął oczy ich/ biorąc dźiedźictwo wszytko po nich. á sam oglądał piąte pokolenie synow z synow swoich/ y máiąc lat 99. w boiáźni Bożey skonał. Wszytek narod iego/ w dobrym żywoćie y świętym obcowániu zostawał: ták iż byli wdźięczni Bogu/ y ludźiom wszem ná źiemi przebywáiący. á Bogu ná wysokośći cześć y pokłon od wszego stworzenia ninie y ná wieki. Amen.

Żywot

Żywot Judyt wdowy/ położony w piſmie świętym.

NAbuchodonozor krol Aſſyriyſki porázíwßy krolá Medſkiego Arfáxádá/ wzmocnił ſię/ y wyſłał hetmáná ſwego Holoferneſá z wielkimi woyſki/ áby pod iego moc podbił wßytki kroleſtwá ná źiemi/ y bogi ich wykorzenił/ żeby on ſam zwány był Bogiem od wßytkich narodow ktoreby mocą zwoiowáć mogł. y poßczęśćiło ſię Holoferneſowi/ iż opánował práwie wßytki kroleſtwá ná wſchod słońcá/ nieżywiąc nikogoż ktory mu ſię ſprzećiwił. y obalał miáſtá y bogi ich/ á kośćioły pſował/ ták iż mu ſię wßyſcy poddáwáć muśieli. To ſłyßąc ſynowie Jzráelſcy mießkáiący w źiemi Judſkiey: przelękli ſię bárzo/ boiąc ſię o miáſto Jeruzálem y o kośćioł Páńſki/ áby mu ták nie vczynił iáko innym. Ná on czás Eliáchim (ábo Joáchim) nawyżßy kápłan ſpráwcą był ludu Bożego/ y opátruiąc wßytko co ku woynie y obronie ſłużyło/ kazał ſię ludźiom vćiec do Páná Bogá. y wołał lud wßytek do Páná z wielką vśilnośćią/ y poniżyli duße ſwoie w poſtách y modlitwách/ mężowie y niewiáſty ich. á kápłani oblekli ſię we włośiennice/ y dźiatki niewinne położyli przed kośćiołem Páńſkim/ á ołtarz Páńſki pokryli włośiennicą/ wołáiąc do Bogá Jzráelſkiego iednoſtáynie: áby nie dawał dźiatek ich ná korzyść/ y żon ich ná rozdźiał/ y miaſt ich ná zburzenie/ y kośćiołá ich ná zmázánie: żeby nie byli ná pośmiech pohańcom. Co gdy czynili/ ćießył ie kápłan nawyżßy mowiąc: Wiedźćie iż Bog wyſłucha modlitew wáßych/ ieſli trwáć będźiećie w pośćiech y w prośbách przed Pánem. pomnićie ná Moyżeßá/ iż nie woyną ále świętymi modlitwámi Amálechity poráźił. A lud tym więcey modlitew przyczyniał/ y czynili Pánu ofiáry/ poſypuiąc popiołmi głowy ſwoie.

…ogiem …ę czynił …rol Aſſy- …ryſki.

Cap: 4.

…ćieczká …P. Bo- …á przez …oſty, mo- …litwy, w- …śienice, …opioł.

…źiatki …ſtáwili …rzed Pá- …nem.

…oćiechá …biecána, …y poſ- …ámá mo- …llim ſię. …broiá ko- …ićielna.

Cap: 5.

Doßło to Holoferneſá/ iż Jzráelczykowie gotuią ſię do boiu/ á iż im przyſtępy w źiemię ſwoię y drogi w gorách opátrzyli. y pytał ſię coby to byli zá ludźie ktorzy im wzgárdźić śmieli. Tedy Achior kśiążę Ammonitow dał mu tę ſpráwę mowiąc: Lud to ieſt/ ktory iednego Bogá chwali ná niebie/ ktory ie przez morze przeprowádźił/ á nieprzyiaćiele ich Egiptczyány potopił/ y cudá wielkie dla nich ná puſzczy czynił. gdźie ſię kolwiek obroćili/ bez mieczá y zbroie Bog ich bronił y zwyćiężył. y nie był ießcze táki lud ktoryby ie zwoiowáć mogł/ chybá w ten czás gdy odſtąpili od ſłużby Páná Bogá ſwego. bo ilekroć okrom niego inego chwalili: dáni ſą ná pośmiech y ná miecz y złupienie: lecz ſkoro ſię vpámiętáli/ dał im Bog z niebá śiłę ku wyſwobodzeniu. y poki nie grzeßą przećiw Bogu ſwemu/ dobrze ſię z nimi dźieie. bo Bog ich nienawidźi grzechow. przetoż Pánie moy/ pytay ſię ieſli iáka złość ich ieſt przed Bogiem ich: poiedźiem ná nie/ á Bog ich da ie w moc twoię: ále ieſli nie rozgniewáli Páná Bogá ſwego/ nie oprzem ſię im/ Bog ich bronić ich będźie/ á my ſię ſtániem pośmiewiſkiem wßyſtkiey źiemi.

Przywile- …Chrze- …śćiáńſkie.

Liſtopádá

Kiedy po- gánie nád Chrześćiány gorę máią.

Ná te słowá rozgniewáni wßyſcy Woiewodowie Holoferneſowi chćieli Achiorá zábić/ á Holofernes związáć go kazał y wieść przed miáſto pograniczne ludu Bożego názwáne Bethulia/ mowiąc do niego: Gdy nam ták źle prorokuieß/ zoſtáyże z tym ludem/ á gdy ie iáko iednego mężá pobiiem/ miedzy nimi miecz żołnierzow moich przebiie boki twoie. y przywiązawßy Achiorá do drzewá pod gorą miáſtá Betuliey żołnierze Holoferneſowi/ odeßli go ták. co widząc z gory Betulczykowie/ odwiązánego wprowádźili go do miáſtá. y gdy im powiedźiał wßytko co ſię dźiało/ y dla czego ták im wydány był: lud wßytek padł ná twarz ſwoię kłániáiąc ſię Pánu/ y płacząc modlitwy ſwoie wylewáli przed Pánem mowiąc: Pánie Boże niebá y źiemie/ weyźrzy ná pychę ich y ná pokorę náßę/ á pokaż iż nie opußczaß tych ktorzy tobie dufáią/ á iż poniżaß te ktorzy ſię ſpußczáią ná ſámych śiebie/ y w śile ſię ſwey chlubią. y ſkończywßy płakánia/ cáły dźień będąc ná modlitwie/ ćießyli Achiorá mowiąc: Bog oycow náßych ktoregoś ty moc ſławił/ nagrodźi tobie tę vczynność/ iż ráczey ná ich zgubę pátrzyć będźieß.

Cap: 6.

Achior wydány Betulczykom.

Modlitwá ludu Bożego.

Tedy kazał Holofernes przyſtąpić woyſkom wßytkim pod miáſto Betulią y dobywáć go. y gdy vyźrzał lud Boży niezliczoną wielkość ich/ bo ich było ſto y dwádźieśćiá tyśięcy pießych/ á dwádźieśćiá y dwá tyśiącá iezdnych/ okrom inego ludu z miaſt ktore zwoiował/ ktorym zá ſobą ćiągnąć kazał: padáiąc ná źiemię poſypowáli popiołem głowy ſwoie/ proßąc od Bogá miłośierdźia. iednák ſię bronili/ á przyſtępu ná gorę nie dopuśćili ſtrzegąc we dnie y w nocy. lecz gdy im wodę odięto po dwudźieſtu dni iuż nie mieli co pić. y zebráli ſię wßyſcy

z niewiaſtámi y z dźiećmi / y wołali ná Ozyaßá ſtárßego nád miáſtem / áby miáſto dał w ręce nieprzyiaćiołom / iż wytrwáć prágnienia dáley nie mogli. y płákáli wßyſcy przez wiele godźin wołáiąc: zgrzeßyliſmy Pánie y oycowie náßy: ty Pánie ieſteś miłośierny zmiłuy ſię / ſam rácz kárác złośći náße / á nie day ludu ktory ćię chwali w ręce tych ktorzy ćię nie znáią / áby nie rzekli: gdźie ieſt Bog ich? Y wſtawßy Ozyaß / z płáczem mowił: Bądźćie dobrey myśli / bráćia / czekaymy ießcze pięć dni: áza w tym czáśie Pan Bog gniew ſwoy od nas oddali / á vczći imię ſwoie. á ieſli w tych pięći dniách pomocy mieć nie będźiem / vczynię ták iáko mowićie.

Pięć dni v ludzi Ozyaß vprośił do poddánia się.

Cap: 8.

Zalecenie Iudyt.

Byłá w Betuliey wdowá iedná imieniem Judyt / iuż we wdowſtwie mießkáiąc pułczwártá látá: tá przyprawiłá ſobie komorę táiemną ná wyżßym piętrze domu ſwego / w ktorey z pánnámi ſwemi mießkáiąc / noßąc ná ćiele ſwym włośiennicę / á poſzcząc ná káżdy dźień żywotá ſwego / okrom ſoboty y świąt kośćielnych. á byłá bárzo pięknego weyźrzenia / y mąż iey zoſtáwił iey był wielkie bogáctwá y czeládźi wiele / y dźierżaw bydłá wßelákiego pełne. y byłá ſławna v wßytkich: bo ſię bałá P. Bogá bárzo / y nie było tego ktoby źle o niey mowił. Tá ſłyßąc iż Ozyaß chce miáſto zá pięć dni podáć: przyzwáłá do śiebie dwu ſtárßych / Chábreg y Chármiego / y mowiłá im: co to ieſt iż kuśićie Páná / chcąc miáſto podáć / ieſli was zá pięć dni nie wſpomoże? rzecz tá nie poruſza P. Bogá do zmiłowánia: ále ráczey do gniewu go zápala. śmieliśćie wy zámierzyć czás miłośierdźiu iego / y dźienieśćie mu wedle woley ſwoiey zápiſáli? lecz iż ćierpliwy ieſt P. Bog / żáluymy tego á zmiłowánia iego z płáczem prośmy / dáiąc ſię ná wolą iego / áby rychło z námi vczynił łáſkę. y ćießyłá ie y vpominálá / áby ludźiom dobrą myśl czynili / á náuczáli ich iż P. Bog lżey nas karze niżechmy záſłużyli / á iż karánie ono nie ná zgubę ále ná naprawę náßę obrocone będźie. y prośiłá ich áby zá nię wßyſcy modlitwę czynili / żeby to co oná vmyśliłá / wykonáć P. Bog raczył / á rádę iey potwierdźił / chcąc wyniść do nieprzyiaćioł z ſługą ſwoią / áby zá te pięć dni iáko rzekli / wybáwił Pan lud ſwoy. chwalili ſtárßy oni słowá iey / y mowili: modl ſię zá námi / boś ieſt niewiáſtá święta / y Bogá ſię boiąca.

Pánu nie trzebá czásu zámierzáć.

Cap: 9.

Skoro vßli / Judyt weßłá do kápliczki ſwoiey / y obłocząc ſię we włośiennicę á poſypuiąc popiołem głowę ſwoię / pádłá przed Pánem y wołáłá / mowiąc: Pánie Boże oycá mego Symeoná / ktoremuś dał miecz ná obronę czyſtośći y ná pomſtę tych ktorzy zeſromoćili pánienkę / wſpomoż mnie wdowę: vczyń to / áby włáſnym mieczem pychá iego vćięta zoſtáłá: niech oczy iego weyźrzeniem ſię moim y mową vłowią: day mi męſtwo ábych im wzgárdźiłá / á moc iego wywroćiłá. będźie wieczna pámiątká imieniu twemu / gdy go ręká niewieśćia obáli. bo nie ieſt moc twoiá w wielkośći ludu áni w koniách / pyßnycheś ty od początku nienawidźiał / á pokornych y ćichych modlitwá ſię tobie podobálá. weyźrzy ná mię nędzną / ktora ſię tylo ſpußczam ná miłośierdźie twoie.

Kápliczkę swoię, w

A gdy przeſtáłá wołáć do Páná / wſtáłá y ßedßy do mießkánia ſweg / zdięłá z śiebie włośiennicę / y vbior wdowi / y obmywßy ćiáło ſwe przybráłá ſię wßytkimi ochędoſtwy y ßátámi weſołymi. y dał iey Pan wielką wdźięczność / iż vbior on nie pochodźił z ćieleſnośći ále z cnoty: ták iż iey Bog piękności przymnożył / iż w oczách wßytkich niewysłowioną miáłá wdźięczność / y nábrawßy z ſługą ſwoią potraw do iedzenia ná kilá dni / wyßłá z bramy / v ktorey iey Ozyaß y ſtárßy czekáli / ktorzy ią / nic ſię o iey rádźie nie pytáiąc / wypuśćili / mowiąc: Bog oycow náßych / dayći wdźięczność / á potwierdź wßytkę rádę ſercá twego / áby ſię z ćiebie chlubiło Jeruzálem / á ty żebyś byłá w poczćie świętych. y przyßłá do ſtraży nieprzyiaćielſkiey / y dałá ſię im poimáć / mowiąc: vkażę wam iáko miáſto weźmiećie. y dźiwuiąc ſię żołnierze vrodźie iey / wiedli ią do Holoferneſá. ktory ſkoro ią vyźrzał: wnetże iey vrodą zránion zoſtał y vłowiony. pádłá przed nim witáiąc go / á on ią podnieść kazał / y czynił iey dobrą myśl / łágodnie do niey mowiąc. á oná też mądrymi słowy / obiecowáłá mu wßytko powodzenie y opánowánie źiemie Żydowſkiey / iedno żeby czáſu czekał / ktory iey Bog obiáwić miał / á żeby iey wolno przez woyſko z obozu ná modlitwę wychodźić. y wiárę iey dáli wßyſcy / y mowili: nie máß tákiey niewiáſty ná świećie / w weyźrzeniu / w piękności / y w mądrych słowiech. kazał ią prowádźić Holofernes do namiotu gdźie były ſkárby / y tám przemießkáłá / w nocy y nád świtánim wychodząc z obozu ná modlitwę przez trzy dni. y prośiłá P. Bogá / áby ſpráwował rádę iey ná wybáwienie ludu ſwego. á wracáiąc ſię trwáłá czyſtą w

namie-

namiećie/wieczor iedząc to co z ſobą przynioſłá.

A dniá czwartego vczynił Holofernes wieczerzą ná ſługi ſwe/y rzekł do rzezáńcá Wagáá: idź á radź oney niewieśćie áby mi k myśli byłá. Co gdy vſłyßáłá Judyt/rzekłá: á com ia ieſt ábych ſię wymáwiáć miáłá pánu memu/wßytko vczynię co ſię iemu podoba. y przybrawßy ſię przyßłá do Holofernesá/y ſtrzęſło ſię ſerce iego/ y mowił do niey: śiedź á piy z weſelem: boś nálázłá łáſkę v mnie. á oná rzekłá: pić będę pánie/gdyżem nigdy ták vważona nie byłá. y iádłá y piłá przed nim to/ co iey ſłużebnicá zgotowáłá. rozweſelony Holofernes pił ták wiele winá/iż iák żyw więcey go nigdy nie pił. A gdy był wieczor/ rozeßli ſię do goſpod ſwoich ſłudzy iego/ á Wagáá komornik iego zámknął drzwi y odßedł. bo wßyſcy byli zmorzeni winem/y záſnął mocnym ſnem z wielkiego opilſtwá Holofernes/ná łożu ſwoim. á Judyt roſkazáłá dziewce/ áby v drzwi ſtrzegłá. ſtánęłá Judyt v łożká z płáczem ſię ćicho modląc/ á mowiąc: pośil mię Pánie Boże Izráelow/ y weyźrzy godziny tey ná ſpráwy moie/ábyś wedle obietnice twey miáſto Jeruzálem wynioſł/żebych ia to wykonáć mogłá/com vwierzyłá iż ſię przez ćię ſtáć może. y wzięłá miecz ktory wiśiał v głowy/y dobywßy go/ ięłá włoſy głowy Holofernesowey/ y rzekłá: pośil mię Pánie Boże tey godziny. y ćięłá dwákroć w ßyię/ y odćięłá głowę iego/y zdięłá namiotek/á tułow on odkryłá. y po chwilce wyßłá dáiąc dziewce głowę/áby ią w táiſtrę włożyłá.

Wyßły tedy obie wedle zwyczáiu w rzeczy ná modlitwę/y przechodząc oboz przyßły pod miáſto. Judyt záwołáłá ná ſtraż: otworzćie bramę bo Bog z námi. Tedy ſię wßyſcy do niey zbieżeli od máłeḡ do wielkiego. y wſtąpiwßy ná wyżße mieyſce Judyt/kazáłá im chwalić Bogá/y vkazáłá im głowę Holofernesá/ y namiotek pod ktorym leżał/oznáymuiąc wßytko/á iż iey Anyoł Boży ſtrzegł/iż czyſtą á niezmázáną ná ćiele zoſtáłá. y kazáłá im/ áby ſkoro ſłońce wznidźie głowę onę ná murách wywieśili/ á wßyſcy zbroyno ſię iákoby do bitwy pokazáli. Co gdy vyźrzeli Aſſyriyczykowie/iż wyćiec ná nie chcą z miáſtá/ oznaymić to chcąc hetmánowi/nálezli go bez głowy/ y vpádłá im myśl/y przelęknieni wßyſcy ſobie rády dáć nie vmieli/ iedno ſchyliwßy głowy ſłowá ieden do drugiego nie rzekł: á woyſko ich gdy ſię dowiedźiáło o zábitym Holofernesie/ vćiekáć záraz y odbiegáć wßytkiego poczęli.

Betulczykowie ie gonili y bili/y rozſyłáiąc po wßytkiey ziemi onę nowinę/wypráwowáli młodź zá nimi ná pogonią/y gnáli ie morduiąc áż do gránic páńſtwá ich. Odnioſł lud wßytek ták wielką korzyść/iż káżdy od máłego áż do wielkiego wzbogáćiał. á dobytkom ktore pobráli liczby nie było. Biſkup nawyżßy Joáchim to ſłyßąc/ ze wßytkimi kápłany przyiáchał do Betuliey/ áby tylo oglądáli Judyt/ y błogosłáwili ią iednym głoſem/ mowiąc: Tyś ieſt ſławá Jerozolimſka/ tyś ieſt vweſelenie ludu Izráelſkiego/ tyś ieſt poczeſność ludu náßego. boś mężnie ſobie poczęłá/ y vtwierdzone ieſt ſerce twoie/ przeto iżeś czyſtość zámiłowáłá/ á po mężu twỹ drugiegoś nie vznáłá/ dla tego ręká ćię Boſka vkrzepczyłá/ y będźieß błogosłáwioną ná wieki: y rzekł lud wßytek: Amen. Przez trzydźieśći dni zbierał lud łupy Aſſyriyczykow/á cokolwiek ſię być Holofernesowego pokazáło/ w śrzebrze/ w złoćie/ w ßátách/ y kámieniu drogim/ to wßytko dáli Judyćie. ktora wychwaláłá P. Bogá pieśnią/o tym zwyćięſtwie od niey złożoną.

Achior on pogánin widząc tákie cudá/ vwierzył y przyſtał do zakonu Bogá Izráelſkiego. Po zwyćięſtwie onym lud wßytek ßedł do Jeruzálem pokłonić ſię Pánu/ y oczyśćieni ofiáry czynili/y śluby ſwe y obietnice oddawáli. Judyt też wßytko naczynie woienne Holofernesowe/ ktore iey lud oddał/y namiotek łożá ieḡ/ ktory ſámá wzięłá/ ofiárowáłá ná przeklęctwo zápomnienia. y przez trzy mieśiące z weſelem zwyćięſtwo ono obchodźili/y potym ſię káżdy wroćił w dom ſwoy. Judyt ſię tedy ſtáłá wielką w Betuliey/y byłá nád inne wßytkie w ziemi oney zacnieyßą. bo do cnoty iey czyſtość byłá złączona/ iż nie vznáłá mężá po wßytek wiek ſwoy iáko iey mąż vmárł Mánáſſes. á we dni święte wychodźiłá z wielką czćią/ y przeżywßy w domu mężá ſwego lat ſto y pięć/ vmárłá/ y pogrzebiona ieſt przy mężu w Betuliey. Obchod iey czynił lud przez śiedm dni. á poki byłá żywa/ nie był nikt trwożący lud Boży/y po śmierći iey długo. Dźień zwyćięſtwá tego święcą/ y máią go między dni święte/od onego czáſu áż do tego. z czego Bogu ná wyſokośći chwałá nieuſtáiąca/ ninie/y ná wieki wiekow. Amen.

...yzywá- ná bie- ...iádę.

Cap: 13.

...woyſko pi... ...ieiedná ...cerwa y ...ßcząca ...ewił ſtá ...ráiłá.

...ięłá Holofernesá.

Cap: 14.

...ſtráßo ...e Aſſyriyc... ...ie woyſko vćieka

Korzyść wielka.

Pátrz iáko czyſtośći ćieleſney wßytko ono powodzenie przypiſuią.

Zálecenie wdowiego ſtanu.

Dźięki ſli czynić do Ierusálem.

Sluby Bogu oddawáli.

Cap: 16.

Zálecenie czyſtośći wdowiey.

Obchody vmarłych

XVII. Nouē. *Liſtopádá* Mart: R. ibidem.

Zywot ś. Grzegorzá cudotworce názwánego / Biſkupá Neocezáreey/piſány od ś. Grzegorzá Biſkupá Niſſenu. Niceph: lib: 6. cap: 17. Socrat: cap: 27. Hier: in Catal. Zył około roku Páńſkiego/ 220.

NEocezárea ieſt miáſto nád czarnym morzem/ktore Pontus Euxinus Łácinnicy zowią: w ktorym ſię Grzegorz z rodziców pogáńſkich vrodził. á będąc osierociáły po śmierci rodziców ſwoich/porzućiwßy prozności świátá teg/do ktorych rádá młodość przyſtáie/ vdał ſię ná ßukánie mądrości/y rozumu dobrego. y powściągliwie żył y miárę we wßytkim y wſtydliwość záchował. doſtátkiem ludzkim y pieniądzmi/ktore pychę y prozność y zbytki rodzą/mocnie wzgárdził. A iáko Abráám z náuki gwiazd do vznánia dobr onych niebieſkich ſobie pomagał/ y z widomych rzeczy/przywodził myśl do niewidomych: ták y ten Grzegorz z Philozophſkiey náuki w ktorey ſię pilnie y ßczęśliwie od młodości obierał/do wiáry świętey y Chrześciáńſtwá/opußczáiąc błędy oycow ſwoich/widząc iż náuki pogáńſkie zoſtáć ſię nie mogły/pomoc ſobie czynił. Bo Kráſomowſkie y Philozophſkie rozumy do poznánia prawdziweg Bogá przywieść nie mogą: gdyż to tylo twierdzą co rozum ogárnie. lecz rzeczy Boſkie nád rozum nąß ſą y poięcie náße/ y przetoż dla nich wiárá/ ktora ſię ściąga ná rzeczy rozumem nieogárnione/miáſto wywodow dana ieſt.

O Philozophſkich náukách co mamy trzymáć.

Actor: 7.

Poznał ten ś. iáko y on Moyzeß ktory był wyćwiczony w mądrości Egiptſkiey/iż Philozophia y wßytká náuká pogáńſka ſłába ieſt/á zoſtáć ſię przy ſwym mniemániu nie może: y ſtał ſię vczniem ś. Ewángeliey. przed ktorą ták dobrze żył/iż grzechow potocznych á zwyczáynych ludziom pogáńſkim/ do kázni chrztu ś. nie przynioſł.

A gdy ná náukách pogáńſkich mießkał w Alexándryey / gdźie ſię wiele młodzi ná ćwiczenie Philozophiey y lekárſkiey náuki ziezdzáło: rowiennicy iego nie mogli pátrzyć ná towárzyßá á młodzieńcá tákiego/ ktory powściągliwością y czyſtością/nie tylo młode/ ále y ſtárße przechodził. Bo tego chwałá ktory piękny á czyſty żywot wiodł/ inych ktorzy ſproſnie żyli byłá gánbą. żeby tedy niewſtydliwi mieli wymowkę/ á żeby żadnego nie było ktory ináczey żył niżli oni/táką chytrością zmázáć ſławę iego chćieli. Náprawili nań niewiáſtę niewſtydliwą / ktora miedzy przednieyßymi iego towárzyßmi y náuczyćielmi / iáwnie do niego przyßedßy/ zapłáty ſię zá nierząd vpominálá: mieniąc fałßywie/ iákoby iey ku luboſći ſwey ćieleſney vżywał.

Niewiáſtę z potwarzą.

Záwſtydził ſię cny młodzieniec/iáko pánienki naczyſtße zwykły/ y inni ktorzy iego cnotę ználi/á wßyſcy ználi/gromili on niewſtyd nierządnice. lecz on ſpokoyniuchnie gniewu żadnego po ſobie znáć nie dáiąc/ áni ſię ná świádki odzywáiąc / áni złorzecząc potwarnicy oney/ áni ſię ſpráwuiąc/ rzekł do miłeg towárzyßá: Day iey pieniądze rychley/niech nam da pokoy/á rzeczom ktore przed ſobą mamy nie przeßkadza. y pytáiąc towárzyß on wiele winien był Grzegorz: dał iey ile chćiáłá. A Pan Bog chcąc bronić ſławy tey v ludzi/ o ktorą ś. młodźieniec niedbał / ſumnienie czyſte ſámemu Bogu chowáiąc: wnetże ná onę niewiáſtę duchá złego przepuśćił/ktory ią w oczách onychże ludzi przed ktorymi był zelżony/miotáć/ślinić/rozdzieráć/ y duśić począł / ták że wßyſcy pátrzący drżeć muśieli. á Grzegorz nędzę iey widząc/ puśćił modlitwę do Bogá/ y od niey duchá złego odegnał. Ten był początek świątobliwośći iego y cudow w młodośći oney. Nie ſchodziło mu ná doſtátku/ nie miał ſtrażey około śiebie/áni opiekunow. widźiał iáko inni towárzyße ieg/roſkoßą ſię y ćieleſnośćią báwili: á on ſię iednák nie pſował/ále żywotá ſwego Bogá máiąc zá świádká/y o potwarz niewieśćią niedbał. á nie tylo roſkoß ále y gniew y chuć do świeckiey ſławy w ſobie vmorzył. pomſty ná nieprzyiaćiele nie żądáiąc/y owßem wßetecznicy oney dobrze czyniąc. Táki był Jozeph on powśćiągliwy/ ktory máiąc mieyſce y zátáienie do ſwey pániey ták vrodziwey/ y tákie dáry dáiącey/ná Bogá pámiętał/y wolał zá cudzołożniká vdánym być / niżli cudzołoſtwo popełnić/wolał to co łotrowie ćierpią odnośić/á niżli ſam złoczyńcą y łotrem zoſtáwáć. ták y ten ś. wolał przed Bogiem/ktory ſercá widźi y ſądźi/czyſtym być/á niżli to v ludzi mniemánie mieć.

Tám tedy trwáiąc ná náuce/ tráfił ná dobreg towárzyßá Firmianá z Káppádocyey/ ktoremu ſię ſercá ſwego zwierzył/ iż świát opuśćić/á wßytką ſię myślą ná Bogu zábáwić miał wolą. y gdy ſię tákimże też iego przedſięwźięćiem pośilił: opuśćili obá ßkoły y náuki pogáńſkie/á vdáli ſię do

Chrześćiáńſkiey Philozophiey. ktorey ná on czás był iáko przedni wodz y miſtrz Orygenes. y ięo ſobie obrał zá miſtrzá do náuk świętych/y będąc przy nim ile było potrzebá/ wroćił ſię do oyczyzny / y żywot ſobie od świátá oddźielony obrał. Wßyſcy ſąśiedźi znáiąc wielką náukę iego / tego czekáli/áby ſię z nią iáwnie poſtáwił/á chwały y vrzędy y doſtoynośći świeckie nią łowił. lecz on wiedząc/ná czym práwa chwałá y doſtoynosć ſtoi. zátáienie od świátá obieráiąc/iáko drugi Moyzeß/ná puſte ſię mieyſcá vdał. czym niepokoiow żyćia pospolitego vchodząc / czyſtym y oſtrym okiem ná Bogá pátrzyć / y iego ſię Boſkim ſpráwom przypátrowáć wolał.

Orygenes był náuczyćielem iego.

Ná pußczy mießka.

Wiedźiał o nim Phedymus nieiáki Biſkup Amáſeyſki / iż ná pußczy mießka / y chćiał go pilnie z niey wyćiągnąć/y ná kośćielny vrząd poſádźić : ále on też to nań wiedząc / krył ſię przed nim / z iedney pußczey do drugiey vchodząc. á czáſu iednego z Boſkiego zrządzenia / raz go nálazßy obwiązał go roſkazániem Boſkim / áby ſię z pracey kośćielney nie wymawiał. y gdy przyzwolić muśiał: poſtáwił go w Neocezáreey po ſtopniách porządnych biſkupē/ gdźie nie było y w okoliczy iedno śiedmnaśćie oſob Chrześćian wiernych / ták wielkie ćiemnośći były ießcze w mieśćie onym.

Biſkupem zoſtał, nie máiąc iedno śiedmnaśćie Chrześćian.

Nim záczął vrząd ſwoy y náukę / wźiął ſobie czás do przypráwy/áby mogł być prawdą Boſką oświecony. y trwáiąc ná modlitwie/á chcąc o niektore rzeczy pytáć / y mądrośći ſię Boſkiey rádźić : nocy iedney miał dźiwne widzenie. widźiał w świátłośći przeczyſtą Mátkę Bogá náßego/á oná Janowi Ewángeliśćie poleca/ábyś/ práwi/tego młodźieńcá (nań vkázuiąc) rzeczy potrzebnych náuczył. y ſłyßał Grzegorz wßyſtkę ná ſwoie pytánie náukę y odpráwę. y z onego obiáwienia nápiſał potym wyznánie o Troycy ś. Potym iuż wźiął wielkie ſerce ná kazánie Ewángeliey / y vdał ſię w drogę do Neocezáreey/gdźie miał onę ſrogą woynę z niezbożnośćią pogáńſką záczą́ć/y kośćioł Boży fundowáć/y wiárę ś. ßczepić / tám gdźie wßytko powietrze ofiárámi bálwochwálſkimi śmierdźiáło.

Widzenie iego y obiáwienie o Troycy ś.

A będąc ná drodze / tráfiło mu ſię przenocowáć w iednym ſławnym kośćiele pogáńſkim/gdźie ßátánowie przemießkiwáli/ y z ludźmi gádáli. w ktorym on ſobie kośćioł y dom modlitwy vczynił/z temi ktore miał towárzyßmi. obecnośćią iego y wzywánim imienia Chryſtuſowego/gdy krzyżem ś. powietrze ofiárámi ßátáńſkimi záſmrodzone oczyśćiał/ záſtráßeni czárci / z kośćiołá onego vćiekli. á gdy ſię ráno ſwą drógą puśćił Grzegorz : kápłan bałwochwálſki obaczył iż czárci vćiekli/ y błagáiąc ie/ wiele czynił / áby ſię ná ſwe mieyſce wroćili. lecz oni wołáli: wniść tám nie możem/gdźie ten gość táki przemießkał. Co ſłyßąc puśćił ſię zá ś. Grzegorzem/y dogoniwßy go/vſkárżał ſię nań/iż będąc Chrześćiáninem wniść do ich kośćiołá śmiał/ zá czym ſię mieyſcem bogowie zbrzydźili / y groził mu vrzędem y Ceſárzem. A święty gniew iego mądrze gáßąc/ rzekł nákoniec: táki ieſt Bog moy/ktory czártom roſkázuie. y mnie dał moc ná nie / iż mię ſłucháć muſzą/ czego wnet ſam doznaß chceßli. y dźiwuiąc ſię mocy oney kápłan/prośił áby roſkazał ſię im wroćić tám gdźie byli. á święty vdárßy z ſwoich kśiążek kártkę/ nápiſał te ſłowá: Grzegorz ßátánowi : wnidź. y podał mu ią / y wracáiąc ſię/ ſkoro ią ná ołtarzu położył/czárci ſię wroćili/y odpowiedáli o co ich pytał. Strwożył ſię barzo on kápłan / dźiwuiąc ſię tákiey mocy w Grzegorzu/ktorą ták śmiele roſkázował. y puśćił ſię drugi raz zá nim / y dogonił go niż do miáſtá doßedł / pytáiąc ſkądby moc táką miał ? á święty do táiemnic wiáry ś. widząc iuż ſpoſobne ſerce/otwárzáć mu ie począł. y ná potwierdzenie wiáry/ gdy cudá prágnął/opoce wielkiey iáko gorze/ktora ſię im ná drodze tráfiłá / ktorey ludzka śiłá rußyć nie mogłá/ roſkazał áby ſię tám przenioſłá / gdźie on kápłan Pogáńſki chćiał. cudem onym zdumiáły/vwierzył w Páná Jezuſá/y rozſławił rzecz onę ták prędko y ßeroko/iż o cudźie onym/y mocy oney nád ßátánámi w Neocezáreey ludźie pierwey wiedźieli / niżli do nich wielki Grzegorz przyßedł. y wiele ich wyßło przećiw iemu / chcąc go widźieć. y wſławiło ſię przyßćie iego wßytkiemu miáſtu.

Czárci z kośćiołá, w ktorym przenocował, vćiekli.

Czártom ſię dopuśćił wroćić.

Cudowielkie ná náwrocenie kápłaná. Opoká przenieſioná.

Skłonili ſię z towárzyßmi w dom nieiákiego Muſoniußá/y ták kazánie iego ßczęśćił Pan Bog/ iż w kilá dni niemáły poczet wiernych zebrał/ á co dźień więcey ſię ich przyczyniáło / widząc y cudá ktore czynił nád chorėmi : y nie długo kośćioł z máiętnośći ludzkiey poſtáwił/y bráłá moc Ewángelia / á ſłowo Boże ßczepiło ſię y ßerzyło buyno.

Náwroćił wiele ludźi do wiáry.

Dwá bráćia o ieźioro ſię iedno zgodźić nie mogli / y obráli go ſobie zá ſędźiego. á on wyßedßy nád ieźioro / vpominał ich do powinney miłośći y zgody bráterſkiey/nád

Ieźioro oſußył.

ktorą nie ma nic być przekładano. ále gdy słowá nie pomagały / á z obu stron wiele ludzi było / y do krwie rozlania przychodziło : zóstał ná noc przy iezierze onym / y tám cáłą noc modlitwy czyniąc imieniem Chrystusowym roskazał wodzie zniknąć/á ziemię osuszyć/żeby do oránia y pożytkow ludzkich sposobna byłá. y ták się wnet stało. o cudá mocy twoiey Chryste / inney święty człowiek drógi do stánowienia pokoiu miedzy ludźmi nie naydował / iedno oddalenie wody oney / ktorą się dzielić nie mogli. To widząc lud wszytek chwalił Bogá/á bráćia się zgodzić y do przyrodzoney miłości wrócić musieli.

Rzece zámierzył grobla, y kiy iego w drzewo vrosł.

Jest w ziemi oney Likus rzéká / ktora z brzegów wylewáiąc / pola wielkie zabierálá / á szkody niezmierne ludziom czyniłá. obywátele oni gdy się do nich ten święty tráfił/ nie máiąc na to rády / á grobley żadney ták wielkiey y ták mocney postáwić nie mogąc : prosili Grzegorzá aby o nich rádził. á on im oznáymuiąc / iż Bog sam wodom zámierzył brzegi / á dziać się takie rzeczy / iedno iego wszechmocnością nie mogą : wszákże ludzką nędzą / iáko bárzo miłosierny / ściśniony / vdał się ná modlitwę. z ktorey wziąwszy vfánie/mocną wiárą/kiy ktory miał w ręku/ ná brzegu przerwách rzéki oney/ w ziemi vtknął / y rzekł : Chrystus kazał: poty wodo pocieczesz/á dáley nie poydziesz. kiy on w drzewo vrosł / á rzéká ná potym nigdy zań nie wylałá/ skoro się drzewá onego ná wiosnę z powodzi dotykáć poczyna / wnet wody ku gorze grzbiet czynią / á od kiiá onego vciekáiąc / polá y robot ludzkich zálewáć nie śmieią.

Górze dla kościołá vstąpić kazał.

O nim ś. Hieronym dokláda/iż buduiąc przy gorze iedney kościoł / gdy máło miał mieyscá/ á gorá rozszerzyć się nie dałá / zostáiąc przez noc ná modlitwie/ Chrystusowym imieniem vstąpić się gorze kazał. y posłuchałá / á mieyscá ile trzebá vstąpiłá. O wielka wiárá tego męża/Moyzeszowi y Helizeuszowi rownego / ktorego ták żywioły y nieme stworzenie słuchało. Tákimi cudy sławił się Chrystus / á wielka się liczbá wiernych przyczyniáłá / y sławá onych przedziwnych rzeczy nápełniłá ziemię. Zydowie niektorzy / gdy był w drodze / náśmiać się z niego y oszukáć go chćieli/pokázuiąc iż Duchá Bożego nie ma. y zmyślili tákie kuglarstwo: kazáli się iednemu vmárłym vczynić/y postawili go ná drodze/ktorą ś. Grzegorz iść miał/y prosili aby vczynił vmárłemu miłosierdzie / á pokrył iego ciało. on płaszcz z siebie zdiąwszy / dał im y odchodził. A gdy się śmiać y rádowáć poczęli / kazáli wstáć towárzyszowi / ále go vmárłym w prawdzie nálezli / y wzięli zapłátę zdrády swoiey.

A gdy zá czasów Dyoklecyaná ná Chrześciany Cesárskie wyroki po wszytkim świećie wydáne były / áby ie do ofiar Bogom przymuszano/ábo rozmáitemi mękámi gubiono : rádził wielom / ktorzyby dáru do wytrwánia w sobie Boskiego nie czuli / áby vchodzili. do czego sam im dał przykład. y ná mieysce puste z niektoremi zászedł / czásu do męczeństwá od Bogá vkázánego czekáiąc. Szukáć go oni okrutnicy iáko głowy w oney stronie wszytkich Chrześcian kazáli. y iuż go był ieden pogánin wyszpiegował/y przywiodł nań sługi vrzędowe. Widział go Grzegorz / y iuż się skryć nie mógł. a máiąc dyákoná przy sobie / kázał mu ręce ná modlitwę podnieść / á Bogu się poruczáć. y idąc żołnierze mimo / zaślnęli / á vyźrzeć ich nie mogli / iedno z mieyscá wychodząc powiadáli / dwie śmy tylo drzewie niedáleko iedno od drugiego widzieli. On co ná nie przywiodł/ poznał cudo/y padszy do nog Grzegorzá ś. Chrześciáninem być prágnął. y tego doczekał.

A gdy vćichło prześládowánie/ á pokoy się kościołom Bożym wroćił: przyszedł ná swe Biskupstwo/ y dni święte á pámiątki męczennikow stánowiąc/y wszytkie święte Chrześciáńskie cnoty w czuyności pásterskiey szczepiąc / robić okolo dusz ludzkich nie przestawał. y szerzyłá się chwałá Chrystusowá. A przychodząc do kresu żywotá swego / gdy wpadł w niemoc/z myśli stárania o rozmnożenie czći Bożey w wierze świętey nie składáiąc áż do końcá: gdy iuż vmierał / pytał wieleby ieszcze w Neocezáreey ludzi w ślepoćie pogáńskiey zostawáło. y gdy mu powiedziano / tylo siedmnaśćie. rzekł : chwałá Bogu/ tylem wiernych / gdym Biskupstwo przyiął / nálazł. y z temi słowy żyć ná ziemi przestáiąc/ná iny się żywot przeniosł. Przez Páná nászego Jezu Chrystá/ktory z Oycem y z Duchem ś. w iedności Bostwá ma wszelką cześć y pokłon/ná wieki wiekom. Amen.

Obrok ducho. Ezech: 1.

Wielki ten cudowny Biskup y Doktor wyráził ná sobie opisánie v Ezechielá Ewángelisty / przez podobieństwá czterech źwierząt. Pierwey się wysoko iáko orzeł podniosł ná Bogomyślność / w...

káiac ná pußcza / y od ludzi sie kryiac / y buyno pod obłoki latáiac modlitwa: á sercá podnieśienim / náuczył sie v Janá Ewángelisty dziwnych o Troycy ś. y o innych wiáry náßey artykułách táiemnic. Potym iáko lew oburzył sie ná czárty y ná grzechy ich / y pogáńska ślepote / pußczáiac sie do miástá onego bálwochwálskiego / pełne philozophiey y grzechow y ćiemnośći pogáńskiey / gdźie nie miał iedno śiedmnaśćie Chrześciánow / ná żaden sie postrách y zelżenie y śmierć nie ogladáiac / á śmiele one pogáńskie grzechy karzac / y ślepote ich vkázuiac. Pośilony od Chrystusá / roskázował czártom / niemocom / wodom / rzekom / gorom: iáko lew dufał onemu Lwu z pokolenia Judá / á nie był nigdy poháńbiony / iáko pismo mowi: Spráwiedliwy iáko lew śmiáły iest / y bez boiáżni zostánie. A ktemu robił iáko woł ná żniwo Páńskie / vstáwicznie prácuiac we dnie y w nocy około zbáwienia ludzkiego / vsługuiac / náuczáiac / vpomináiac / zá nie ofiáry vstáwiczne y modły czyniac. Swego nic nie ßukáiac / o sławe swoie niedbáiac: iáko wolnie sobie robi / ále pánu swemu / ták y ten święty gumno tylo Páńskie vbogacał: ták iż do niego miásto wßytko / śiedmnaśćie tylo ludzi wyiawßy / wprowádził. Błogosłáwiona y ßczesliwa iego praca. Błogosłáwione iego serce y chuci. Vmieráiac / skárby swoie ná testámenćie y pieniadze liczy / ná ktore robił / ktore po śmierći z soba wziać miał. A wiele práwi / ießcze pogáninow w mieśćie / iużemli dorobił páńskiey roboty / zá ktora sie spodziewam zapłáty? Powiedziano mu / tylo śiedmnaśćie niewiernych zostáło. krzyknał konáiac: chwałá Bogu. to nádzieiá moiá przed sedzia spráwiedliwym. O nizerne náße duchowieństwo / wysłánismy od Páná ná robote około duß krwia iego odkupionych / á my co innego zbieramy: posłano nas po iábiká / á my liśćie nieśiem. Jesli duß ludzkich nie pozyskuiem / z czymże sie ná sadzie tego vkażem? Nákoniec / wedle czwartey twárzy / ktora iest ludzka / ten Ewángelistá / iáko człowiek / dziwnie sie łáskáwym á ludzkim y miłośiernym stáwił / á zwłaßczá ku grzeßnikom. Co dobrze znáć w postepku z ta niewiástá wßeteczna / ktora nań one sromotna potwarz przed ludźmi / ktorych sie bárzo wstydził / kłádłá. Nie złe zá złe / nie łáiánie y pomste zá potwarz / ále vżalenie nád nia / oddawał / y sławy swoiey v ludźi odstepuiac / á dobrze czyniac nieprzyiaćielom swoim. Myślił sobie / Pan Bog ia ná mie przepuśćił / oná politowánia godná / bo w złych obyczáiách vchowána / by to wiedziáłá co ia / y ták Páná Bogá znáłá / lepßaby byłá niżli ia / ktorym tákiego grzechu / ktory ná mie kłádźie / bárzo bliski / y dawnobych w nim zginał / by mie łáská Páná Bogá mego nie dźierżáłá. Przetoż ia ták pieknie odpráwił / krzywde Pánu Bogu oddáiac / ktory czynić o nie vmiał. Boże day nam tákiey łáskáwośći náśládowáć.

Twarz ludzka v Ewangelisty.

Zywot Ester Krolowey / y Márdocheußá stryiá iey / położony w piśmie świetym.

XVIII. Noué. Listopádá

ASwerus krol Perski / máiac ßerokie páństwo od Jndyey áż do Ethyopiey / nád stem dwudźiesta y śiedmia krolestw: vczynił wielka vczte y bieśiáde ná pány swe / woiewody / y stárosty przednieyße: chcac pokázáć wielmożność / bogáctwá / y chwałe krolestwa swego w mieśćie Zuzán. Tá bieśiádá trwáłá przez sto ośmdźieśiat dni. po ktorey wezwał ludu wßytkiego od máłego do wielkiego z miástá Zuzán / y przez śiedm dni w ogrodźie ie swym hoynie czestował: nikogoż do picia nie niewolono / ale każdemu dano ná wola áby vżywał iáko mu sie podoba. Krolowa też iego Wásty na białegłowy vczte spráwiłá w pálacu w ktorym krol mießkał. A dniá śiodmego / gdy sobie krol podweselił / kazał komornym swoim sługom przyprowádźić do śiebie krolowa Wáste / w korone przybrána: áby pánom wßytkim vkazał piekność iey / ktora byłá wielka. Lecz oná przyść niechćiáłá / y roskazániem krolewskim wzgárdźiłá. rádźił sie krol co miał z tym czynić. y dáli mu pánowie iego rádni / ktorych śiedm záwżdy przy sobie miał / ráde táka / mowiac: Dowiedza sie inne niewiásty / iż ták Wásty wzgárdźiłá krolem / y ták wßytki słucháć meżow swoich nie beda. przetoż nie tylo krolá / ale pány y poddáne wßytkie krolewskie Wásty obráźiłá / y słußnie śie krolu obrußył. niechże táki od ćiebie wyrok wynidźie / y nápisáne práwo bedźie: áby Wásty wiecey do krolá nie wchodźiłá / á krolestwo iey (ták hárdey) niechay ma ina lepßa (pokorna) á ktemu każ to obwołáć po wßytkim páństwie twoim: áby żony wßytki wielkich y máłych czćiły meże swoie. Podobáłá śie krolowi rada oná / y wypełnił ia / y ßukano miedzy pánnámi wßytkiego krolestwá iego tákiey / ktoraby ná mieysce Wásty oney wstapić mogłá.

Wyrok ná niewiásty, áby czćiły meże swoie.

Hárde słożono.

Był w mieśćie Zuzán Mardocheuß syn Jáir z pokolenia Gemini poimány z Jeruzálem / w ten czas gdy Jekoniaßá krolá Judskiego Nábuchodonozor krol Bábiloński poimał. ten wychował ośierоćiáła w rodzicach corke brátá swego Edysse / zwána Ester / ktora byłá wielce piekna / y twarzy wdźieczney / y wźiał ia sobie zá corke. te miedzy inemi / ktore krolowi vkázowano / stáwił też Márdocheuß / przez sługi krolewskie rzezáńce / ná to náznáczone. y podobáłá sie krolowi náyduiac przyiaźń iego. y roskazał rzezáńcowi áby sie pokwápił z ochedostwy iey á przydał iey śiedm vrodźiwych pánienek z domu krolewskiego / żeby ia y iey służebne ozdobił. Náuczył ia

Cap: 2.

Ester sierotá v stryiá wychowána.

był stri

był ſtriy iey Márdocheuß/ áby nikomu o narodźie ſwym nie oznaymiáłá/ á ſam iey pilnowáł/ przed tym pałacem gdźie pánny chowano/ chcąc wiedźieć co ſię z nią dźiać będźie. y gdy do królá wprowádzona być miáłá Eſter: nie prośiłá iáko inne czyniły o żadne ochędoſtwá: w tym ßłá co iey dano: bo byłá bárzo przyiemna/ y niewidáney piękności/ y w oczách wßytkich ludźi wdźięczną ſię być zdáłá. Zámiłował ią tedy krol nád ine/ y łáſkę wielką v niego miáłá: ták iż ią koronował/ y ná mieyſcu Wáſty poſtáwił/ y wielkie gody ná iey poślubieniu vczynił/ y dáry bogáte rozdawał. A Eſter z náuki ſtryiá ſwego/ táiłá ſwego narodu/ y czcząc Márdocheußá/ wßytko czyniłá co iey roſkazał/ ták iáko ná on czás gdy ią máluczką wychowywał. A gdy Márdocheuß dla niey przy pałacu iey mießkał/ tráfiło ſię iż dwá rzezáńcy komorni rozgniewáni ná królá/ zmawiáli ſię ná śmierć y zábićie iego. podſłuchał ich Márdocheuß/ y przez Eſterę wydał zdrádę ich krolowi. ktorzy poimáni wyználi złość ſwoie/ y ßubienicą wedle zaſługi ſkaráni ſą.

Pokorna Heſter ná mieyſce hárdey koronowána.

Pokorá y poſłußeńſtwo iey ku vbogiemu ſtryiowi.

Wiárá y záſługi ku krolowi.

Potym krol Aſwerus podwyzßył Amáná z pokolenia Agág/ nád inne wßytkie pány ſwoie/ y chćiał áby mu ſię wßyſcy dworzánie kłániáli/ y przed nim vpadáli ná koláná. y czynili to wßyſcy okrom Márdocheußá/ ktory nie przyklękał áni mu ſię kłániał. y odnieśiono go do Amáná. ktory gdy tego okiem ſwym doznał/ iż mu ſię nie kłánia Márdocheuß: dowiedźiawßy ſię iż ieſt narodu Hebreyſkiego: máło mu ſię zdáło aby ſię zelżywośći ſwey nád iedną oſobą pomśćił: ále wßytki Hebreyczyki dla niego/ ktorzy ſię w páńſtwie krolewſkim náydowáli wygubić vmyślił. A obżáłowawßy ten narod v królá/ iáko ma ſwe oſobne práwá y ceremonie/ á z innemi ſię nie zgadza/ á iż kroleſtwu táka ſwa wola ßkodę czyni: vprośił to v królá/ obiecuiąc zá to dźieśięć tyśięcy kámieni śrebrá do ſkárbu krolewſkiego/ áby wßyſcy Hebreyczykowie dniá iednego zábići y wymordowáni po wßytkim kroleſtwie byli. A ſpiſawßy liſty/ rozeſłał ie po wßytkich narodách y páńſtwách/ áby 13. dniá mieśiącá Adár wßyſcy z dźiećmi y z żonámi pozábiiáni byli/ á maiętności ich ná łupy y korzyść poßły. y záwießony był wyrok on ſmutny ludu Bożemu w mieśćie Zuzán/ y byli wierni w wielkim ſmutku y płakániu.

Cap: 3. Márdocheuß kłániáć ſię niechce Amánowi.

Wyrok ná zgub.. ..ßy ..kiego ludu Bożego.

Cap: 4

Tedy Márdocheuß kłádąc ná ſię wor/ y poſypuiąc popiołem głowę ſwoie/ po vlicy wołał płácząc/ y gorzkość ſercá ſwego pokázuiąc/ v drzwi krolewſkiego pałacu nárzekał. o czym ſię dowiedźiawßy Eſter/ ſpráwę od niego o wßytkim wźięłá/ przez Atáká ochmiſtrzá ſwego. A wſkazał do niey Márdocheuß te ſłowá: Idź do królá/ á záſtaw ſię zá lud twoy. lecz Eſter powiedźiałá: práwo to wiedzą wßyſcy/ iż ſię iść pod gárdłem nikomu do królá/ iedno przyzwánemu/ nie godźi: chybá żeby krol złotą láſkę ſwoie śćiągnął ná znák łáſki/ żeby zábity ten/ co nie przyzwány idźie/ nie zoſtał: á iákoż ia wniść do królá mam/ ktoram iuż przez dni trzydźieśći wezwána do niego nie ieſt? A on do niey záſię wſkazał: pámiętay ná dni vboſtwá twego/ iákoś ieſt wychowána w ręku moich: idź á proś królá o lud twoy y oyczyznę twoię: wzyway P. Bogá/ mow z krolem/ á wyzwol nas od śmierći. nie rozumiey ábyś tylo żywot twoy wybáwić miáłá: tyś ieſt w domu krolewſkim napierwßa nád ine Hebreyczyki: ieſli teraz zániechaß/ inną drogą wybáwi Pan Bog lud ſwoy: ále ty y z domem oycá twego zginieß. á kto wie ieſli ćię nie dla tey złey przygody ná to ßczęśćie Pan Bog wſádźił.

Eſter ſię .. iść do kr.. lá bo.. práwo p.. gárdlem..

Cap: ..

Pomnie.. na vbo.. wo pier.. nyſze g.. ktorey .. ßczęśći..

Temi ſłowy zdiętá Eſter/ ták do ſtryiá wſkazáłá: Idź á zbierz wßytkie wierne/ ktore w Zuzán naydźieß/ á modlćie ſię zá mię/ nie iedzćie áni piyćie przez trzy dni y trzy nocy: á ia też z moimi ſłużebnicámi pośćić będę/ y potym do królá poydę/ czyniąc nád práwo nie wezwána/ y wdam ſię ná śmierć y niebeſpieczeńſtwo. Szedł Márdocheuß/ y vczynił wßytko co mu kazáłá Eſter/ á ſámá boiąc ſię onego niebeſpieczeńſtwá: vćiekłá ſię do Páná Bogá/ y złożywßy ßáty krolewſkie/ inne żáłobne oblokłá: á miáſto wonnych oleykow/ popiołem y gnoiem potrząſłá głowę ſwoię/ y ćiáło ſwoie vniżyłá poſtem/ y mieyſcá wßytki/ ná ktorych weſela vżywáłá/ rwánim włoſow ſwoich nápełniłá/ y modliłá ſię Pánu Bogu/ mowiąc: Pánie moy/ tyś ieſt ſam krolem náßym/ wſpomoż mię ośierociáłą/ ktora krom ćiebie nie ma innego pomocniká: oto moiá niebeſpieczność podemną: ſłyßáłám od oycá mego/ iżeś ty nas ſobie zá dźiedźictwo y lud ſwoy obrał: á iżeſmy zgrzeßyli/ dáłeś nas w moc nieprzyiaćiołom náßym. ſpráwiedliwyś ieſt Pánie. á iż nie doſyć máią ná znieẃoleniu náßym: ále moc ſwoim bałwánom przypiſuiąc/ chcą odmienić obietnice twoie/ y wygłádźić dźiedźictwo twoie/ y zámknąć vſtá tym/ ktorzy ćiebie chwalą/ y zgáśić chwałę kośćiołá y ołtarzá

Poſt pr.. modli.. twie.

Cap: ..

Pokorá .. poſty .. ſtery.

Modl.. Eſter..

twego / żeby pogańſtwu vſtá otworzyli/ ná ſławienie mocy Bogow fałſzywych: nie dáyże Pánie máieſtatu czći twoiey/ tym ktorzy nie ſą: aby ſie nie náśmiewáli z vpadku náſzego: ale obroć rády ich ná nie/ á tego ktory ſie námi páſtwić chce/ zágub. Ráczże mi dáć wielkie ſerce / y day mowę przyiemną vſtom moim przed tym lwem/ á obroć ſerce iego ná nieprzyiaćielá náſzego. wyzwol nas ręką twoią/ á mnie wſpomoż niewolnicę twoię / ktora nie mam inſzey pomocy okrom ćiebie Pánie/ ktory wieſz o wſzytkim. Ty wieſz iáko mi nie miła chwałá nieſpráwiedliwych/ y łoże nie obrzezáńcow y obcych. ty wieſz znienwolenie moie/ iáko ſie brzydzę znákiem pychy/ y korony ktora ieſt ná głowie moiey czáſow vkazánia mego/ y mierżi mię iáko płát mieśiącznice/ y nie noſzę iey we dni pokoiu mego / y nic pożywam nic z ſtołu Ámánowego / y bieśiády krolewſkie nie podobáią mi ſię/ y ofiárowánego winá nie piię / y nigdym ſie nei wolnica twoiá niwczym nie vkocháłá/ od tego czáſu iákom tu ieſt przynieśioná / iedno w tobie Pánie Boże Abráámow. mocny Boże nád wſzytko wyſłuchay mię/ wybaw nas z ręki złośliwych / wyzwol mię z tego czego ſię boię. To byłá modlitwá iey.

dziwnie bożeń- wo tey niey, y korá á gárdá wiatá w elkim ńſtwie.

ap: 13. odlitwá rdo- uſſa.

Márdocheuſz ſię też modlił Pánu / mowiąc: Pánie Krolu wſzechmogący/ wſzytkoć ieſt przy władzy twoiey / y nikt ſię nie ſprzećiwi woley twoiey / ieſli poſtánowiſz wybáwienie náſze. ty wieſz iż nie z pychy iákiey/ áni ze wzgárdy kłániáć ſię Ámánowi niechcę (bo dla ludu twego gotowym y ślad nog iego cáłowáć) álem ſię bał ábych czći Boſkiey nie kładł na ludźie / á nikomu ſię nie kłániał iedno Bogu memu: zmiłuy ſię Boże Abrahámow nád ludem twoim: potráćić nas chcą nieprzyiaćiele náſzy / y dźiedźictwo twoie wygubić: nie gárdź dźiełem twym / ktoreś ſobie odkupił z Egiptu/ obroć płácz náſz w weſele / ábyſmy żyiąc chwalili imię twoie/ nie zámykay vſt wyſławiáiących ćiebie. Tymże ſpoſobem y wſzyſcy woláli do Páná/ wiedząc o pewney śmierći ſwey.

emu ſie chćiał niáć A- nowi.

p: 15.

Dniá tedy trzećiego/ złożyłá Eſter żáłobne ſzáty ſwoie/ y vbráłá ſię w vbior chwały ſwey krolewſkiey/ y biorąc dwie pánnie/ na iedney vlegáłá / á druga podołek iey zá nią niosłá / á ſámá ſmutku táiąc / weſołą twarzą przechodząc drzwi wiele/ ſtánęłá przed krolem. ktorego ſrogi máieſtat vyźrzawſzy/ zbládłá/ y głowę iákoby omdláłą ná pánnie/ ktora ią wiodłá/ położyłá. y wnet tym zmieniła ſerce krolewſkie / iż ſie porwał z máieſtatu ſwego / y ſam ią rękomá ſwymi podpierał / y łágodnie iey mowił: coć ſie dźieie Eſter/ iam ieſt brát twoy/ nie boy ſie nie vmrzeſz/ nie ná ćię to práwo/ ale ná inne wſzytkie vſtáwione ieſt/ podz á dotkni ſie łáſki. A gdy Eſter milczáłá/ ſam krol łáſkę złotą położył ná ſzyi iey / y cáłował żonę ſwoię / mowiąc: czemu ze mną nie rozmawiaſz? A ona dopiero odpowie: Vyźrzáłám ćię Pánie iáko Anyołá Bożego/ y przelękłám ſię boiáźnią chwały twey. boś ieſt dźiwny pánie/ á twarz twoiá pełna ieſt wdźięcznośći. y ćieſząc ią krol/ pytał o coby prośić chćiáła: byś dobrze/ práwi/ połowicę kroleſtwá chćiáłá/ danoć będźie. á oná prośiłá / áby v niey był z Ámánem ná bieśiedźie. y vczynił to krol. y podpiwſzy pytał iey/ coby zá prośba iey byłá: á oná go ieſzcze ná drugi dźień ná obiad z tymże Ámánem prośiłá. y obiecał ſię.

Zmię... łá ſerce krolew- ſkie. Krolowá od práwá poſpolite- go wolna.

Nie z ... ſwey pro ſby prze- kłada.

Tedy Ámán wyſzedł z oney vczty z weſelem / y vyźrzawſzy Márdocheuſzá śiedzącego v drzwi pálacu / á on przećiw iemu áni powſtał / áni ſię ruſzył: ſkárżył ſię nań przed żoną ſwoią y przyiaćioły/ mowiąc: Ták wiele mam y táką v krolá łáſkę: á iákobych nic nie miał/ poki pátrzę ná tego Márdocheuſzá śiedzącego v drzwi krolewſkich. y rádźili mu áby kazał wyſoką ſzubienicę vczynić / á żeby ráno krolá prośił / áby Márdocheuſz ná niey wiśiał. y vczynił ták. Nocy oney krol nie mogąc ſpáć/ czytał hiſtoryę dźieiow páńſtwa ſwego. y przyſzedł do onego mieyſca / iáko Márdocheuſz przeſtrzegł krolá / gdy go dwá iego rzezáńcy / Bágátá y Táres / zábić mieli. y pytał coby zá to Márdocheuſz zá odpłátę odnioſł. powiedziano/ iż żadney nie miał.

Iedná m łá nie- cześć bir ney bole mili wſ tko pán- ſtwo ćie ſzy.

Cap: 6. Nie zá ... krolowie wyſługi płácą.

A ſpytał krol: kto w śieni ſtoi? dáno znáć iż Ámán ſtał/ ktory iuż o to prośić chćiał/ áby Márdocheuſz obieſzony był. y kazał go przyzwáć krol: zárazgo ſpytał: coby ſie z tym człowiekiem dźiać miało/ ktorego krol chce vczćić? á on mniemáiąc áby iego ſámego ná myśli miał/ rzekł: táki ktorego krol vczćić chce/ obleczony w ſzáty krolewſkie/ y wſadzony ma być ná koniá/ y w śiodło w ktorym krol ieźdźi / y koronę ná głowę iego włożywſzy/ ieden z pierwſzych pánow ma wieść koniá pod nim po vlicy / y wołáć: ták vczczon będźie ten / kogo chce krol czćić. y rzekł do niego krol: pokwap ſie/ á wziąwſzy ſzátę y koniá/ vczyń to Márdocheuſzowi Hebreyczykowi/ ktory śiedźi v drzwi pálacowych/ ſtrzeż ábyś nic nie opuśćił z tego

ágo- ść y ro w nie- neśći.

Márdo- cheuſzá p niewolni...

śćił z teg

Amánowi kazał. ścił z tego coś rzekł. y vczynić ták musiał Amán / y z płáczem á zásłoniwszy głowę / wracał się w dom swoy. ieszcze się zelżywośći swey vskarżał przed swymi: á owo poseł pon przyszedł/áby się ná biesiádę do krolowey pokwápił. ná ktorey gdy się krol winem zágrzał: rzekł do Ester: o co mię prosić chceß / mow / y połowicę krolestwá *Prośbá Estery ná Amáná.* mego nie odmowię. á oná rzekłá: proszę dáruy mię zdrowim moim/y lud moy. bośmy wydáni, są ná zgubę y zábiiánie. by wżdy nas zá niewolniki y niewolnice przedano/ znośnieyszaby byłá/y wzdycháiąc bych milczáłá. A krol rzekł: kto iest táki / ktory to śmie czynić? á oná: Nieprzyiaciel nász ten złośliwy Amán. co słysząc krol/wstał rozgniewány od stołu/y szedł do sadu. á on Amán porwał się/y prosił krolowey o zdrowie swoie/rozumieiąc iż mu krol źle myśli. y gdy się z sadu krol wroćił/nálazł Amáná *Obieszony Amán ná tey szubienicy ktorą ná niewin nego zbudował.* vpádłego ná łożku krolowey Ester/y rzekł: ieszcze y krolową przy mnie vtłoczyć chce w domu moim? y rzekł ieden z sług iego: ono szubienicá wysoka/ktorą postáwił ná Márdocheuszá. á krol kazał Amáná ná niey obiesić. y ták gniew się krolewski vćiszył.

Dopiero Ester powiedźiáłá/iż Márdocheusz iest stryi iey/ y vczyniłá go ochmistrzem swoim/y ziednáłá to v krolá/ iż nowe listy wysłał po wszytkim páństwie swoim: áby Zydowie w pokoiu zostáli/ á ná tenże dzień / to iest trzynásty miesiącá Adár/było im wolno pobić wszytkie nieprzyiaciele swoie/ ktorzy się ná nie gotowáli. y ták się sstáło wszytko / ták iż na on dzień w *Wieszáni bili ne przyiaćioly swoie.* sámym mieście Zuzán pięć set zábitych zostáło/okrom dźieśiąći synow Amanowych. y obroćił się smutek ludu Bożego w wielką rádość/ y dźień on ktorego zginąć wszyscy mieli/nowe im słonce y świátłość przyniosł/ y śpiewáiąc chwalili Páná Bogá *Dzień smutny obroćił się w wesele.* vżywáiąc á weseląc się. Záczym też wiele *Pogánstwo się do iednego Bogá náwroćiło.* pogáństwá obroćiło się do vznánia Bogá iednego / y do obrządkow służby Bożey. Dźień on święcą wszyscy/y weń vżywáiąc rozsyłáią potráwy vbogim / y dáruią ie. á Márdocheusz będąc pierwszym pánem ná dworze krolewskim/w wielkiey sławie y czći/ broniąc narodu swego y o dobre się iego stáráiąc / wespołek z Esterą żywotá tego szczęśliwie dokonał. ná chwałę Bogu nieogárnionego máiestatu / ktory kroluie Krol nád krolmi/ y Pan nád pány/ ninie y ná wieki wiekom. Amen.

XIX. Noue. Listopádá Mart: R. ibidem. Zywot S. Helzbiety wdowy/ krolewny Węgierskiey/ pisány od Jákubá Montaná z Spiry: położony v Suryuszá.

Zyłá około roku Páńskiego/ 1225.



Elzbietá krolewná / oycá miáłá krolá Węgierskiego Jędrzeiá/ á mátkę Gertrudę: oboie nie tylo świecką iásnośćią w szerokich y wielkich páństwach y w niezliczonych bogáctwách/ ále tą ktora práwe zálecenie daie/ bogoboynośćią y spráwiedliwośćią známienite. Dopiero przy chrzćie świętym trzy látá miáłá/ gdy *Cztery látá máiąc záwieźioná do Turyngiey.* zá Lodowiká syná ksiażęćiá Turyngiey Hermaná/ktory tákże był ieszcze dźiećięćiem zmowioná iest/ á w rok z hoynemi bogáctwy y w śrebrney kolebce/ to iest / máiąc cztery látá do Turyngiey záwieźioná/ z wielką rádośćią wszytkich przyieta/y tám wychowána iest. W śiedmi lećiech znáki przyszłey świątobliwośći swey po sobie znáć dawáłá/w kośćiele ołtarze obchodźiłá / á do káżdego przyklękáiąc / y ręce podnosząc wzdychałá. á w igrániu do kośćielnych drugdy drzwi wybiegáiąc/ iesli zámkniony kośćioł ználázłá/v drzwi klęczáłá y *Znáki świątobli* prog cáłowáłá. vbogim gdy co mieć mogłá rozdawáłá/obwiezuiąc ie ná paćierz y zdrowę Márya. á lat dźiewięć máiąc/gdy *máłá mładych lećiech.* stáre ksiażę Herman vmárł: iuż pilniey przed oczymá P. Bogá sobie stáwiłá/ y dla nie° vbiory y ćielesnymi roskoszámi y świecką prożnośćią gárdźić poczynáłá. co we dnie do modlitwy omieszkáłá/nocą chćiáłá nágrádzáć. Janá ś. Apostolá zá opiekuná sobie / wedle zwyczáiu Chrześćiáńskiego/w Páná Bogá obráłá/ ktorego przyczynie dufáiąc / modlitwy swe Pánu Bogu *Swiecki[e] przy[...] kwi[...] obier[...]* zalecáłá. Swiętá ták świećiłá/ iż ná káżde sobie cokolwiek z vbiorow świeckich vymowáłá/ wolą się w nabożeństwo y cnoty/nizli w perły y drogie kámienie vbieráć. Mátká oblubieńcá iey Zophia/corkę swoię Jágnieszkę záraz z Helzbietą wychowywáiąc/w iednym kę vbierze y stroiách ćielesnych nosiłá/ y przed nią oboie do kośćiołá chodźiły y klęczáły. lecz Helzbietá przyszedszy do kośćiołá ochędostwo y wieńce z głowy swey skłádáłá/ y ták długo ná ziemi leżáłá/ áż się służbá Boża skończyłá/ á wstáć *Ochę[...] stwá [...] wy s[...] skłád[...] w k[...]* iey kazano. o co ią Zophia karáłá/pytáiąc czemuby to czyniłá? á oná rzekłá: nie day

Boże/áby tám głowá moiá hárdą y świetną tákim ſtroiem być miáłá/ gdźie głowá zbáwićielá mego ćierniem oſtrym śćiśnioná ſtoi. táka pamiątká w młodym onym czyſtym ſercu męki Páńſkiey iuż kwitnęłá/ iż iakoby rány ie° nośić ná ſobie poczynáłá.

Widząc tákie obyczáie iey dworzſcy y świeccy ludźie/ á zwłaßczá tá Zophia y z corką ſwoią/ ktore świát miłuiąc w tym ſię kocháły co Helzbietá odmiátáłá y zá nic ſobie miáłá/to ieſt/vbiory/tańce/drogie ßáty/roſkoßy/prożne gadki/y inne świátá tego obłudnośći/ pierwey śmießki y żárty z niey ſtroiły/potym ią mnißką zwáły/ iż obyczáiow krolewſkiego rodzáiu ſwego godnych bráć á klaßtorom ſię więcey przypodobáć chćiáłá. nákoniec gárdźić nią poczęli. Drudzy pochlebnicy mowili: lepiey ią do Węgier odeſłáć/ ábo zá iákiego podłego źiemiánininá dáć: co ią wßytko dochodźiło. y vmiáłá w tym ćierpliwość wielką y pokorę/nic ſobie gniewliwie nie poczynáiąc/záchowáć/á od Páná Bogá poćiechy/ w ktorym ſámym dufáłá/żebrá:y nie mießkał iey Pan Bog ćießyć.

Bo gdy kśiążęćiu młodemu pochlebnicy nieco do vßu tákiego przynośili/ áby ią odeſłał/ iż máły po niey poſag dány ieſt/ á iż obyczáie ma mniſkie: on iáko pobożny y cnotę miłuiący/ rzekł do wiernego ſwego ktorego ty ſłowá bolały: by mi tę gorę złotá dawano/nigdybych tego nie vczynił/ ábych świętą tę pánienkę opuśćił. ia nie pátrzę ná bogáctwo/ áni vrodę/ áni ná rodzay/ ále ná wyſokie cnoty iey. y záraz iey poſłał vpominki/ zwierćiádło drogie w ktorym był Crucyfix pięknie poſtáwiony. tákim ſię vpominkiem dźiwnie vćießyłá. y w krotce gdy czás przyßedł zá małżonkę ią ſwoię w wielkim weſelu y przyprawie wźiął Ludwik Kśiążę.

W małżeńſtwie chući ku Bogu y zwykłemu nabożeńſtwu nie ſpuśćiłá/ ále przyczyniáłá/ w Bogomyślnośći ſię ćwicząc/ modlitwom/ nocnym zwłaßczá/ ſłużyłá: ſtrzegłá ſię miękkiego łożá ile mogłá/ ábo zátáić/ábo ſię ná źiemię ná kobierzec goły ſkłáść. Mąż iey to ná nię wiedząc/do tego iey nie przeßkadzał/ y owßem drugdy z nią w puł nocy wſtáiąc modlił ſię/ y gdy dłużey niżli on klęczáłá/rękámi ią ſwymi wſpierał. tylo ią vpomináiąc/áby zdrowia y głowy nieſpániem nie zepſowáłá. Boiąc ſię záſypiáć/ſłużebne ſwe pánienki náprawowáłá/áby ią ćicho dla mężá budźiły. poſty częſte czyniłá. mawiáłá żáłuiąc iż tego godná nie byłá/áby dźiewictwo ſwoie Chryſtuſowi poświęćić byłá mogłá: wßákże mężá miłowáłá/y nie ráda gdy gdźie iáchał zoſtawáłá/ wiedząc iż máłą przeßkodę nabożeńſtwu ſwemu od niego mieć mogłá.

W piątki ćiało ſwe rozgámi śiekłá/y w wielkie poſty drugdy ſłużebnicom biczowáć ſię kazáłá. Żył ná on czás ſławny w Niemcech kaznodźieiá Konrad Márpurgenſis/ ktory od Papieżá do kazánia po wßytkiey źiemi Niemieckiey moc miał/człowiek y w ſłowie y w dźielnośći możny/ y hardę ſrogośćią vſkromić/y dobrze łáſkawośćią poćiągnąć vmiał: á práwie ták żył/iáko vczył. doſtoynośći żadnych kośćielnych bráć/y bogatym być niechćiał. wielki y gorący wiáry świętey miłośnik/á ſrogi heretykom nieprzyiaćiel. w ßáćiech y v ſtołu miárą á domową kárnośćią był ſławny. w tego moc kśiążę Ludwik wßytki doſtoieńſtwá kośćielne/po wßem páńſtwie ſwoim poruczał/ áby ná nie wedle Bogá godne ludźie ſtáwił/ y pozwolił tego małżonce ſwey/áby w iego poſłußeńſtwie duchownym/ ile zakon małżeńſki dopuśći/żyłá.

Konrad káznodźieiá dźielny

Rozdawánie benefi cyy kośćiel nych.

Z wielką chućią one zwierzchność oycá duchownego ná ſię wźiełá/ y poſłußnie w niey z pokorą/ nie tylo poki był żyw mąż iey/ ále więcey po śmierći trwáłá. A czáſu iednego wſkazał do niey Konrad/ áby ná kazánie przyßłá/oná temu/dla nieſpodźiánego przyiazdu śioſtry mężá ſwego/ nie vczyniłá doſyć. y wſkazał do niey káznodźieiá on (ták li kußąc ią ták li też z prawdy) áby iuż dáley do iego ſię poſłußeńſtwa nie odzywáłá/ á ſámá ſię w duchownych rzeczach ſprawowáłá/ niechcąc áby z niego tákie żárty czyniłá. oná ſię tego bárzo przelękłá: y názáiutrz ſámá ßłá do niego y pokornie oczy ſpuśćiwßy/ y ze wſtydem odpußczenia prośiłá. á on gdy iey ießcze gniew pokázował: niewiáſta święta/ná krolewſki rodzay ſwoy nie pomniąc/ vpádłá do nog iego/y ták go vbłagáłá: wßákże pokáráłá ſłużebnice zá ktorych ſię niedbálſtwem ſtáło/iż onego kazánia omießkáłá.

Powáżność káznodźieie Konradá.

Przy ſtole iż miáłá náukę od ſpowiedniká ſwego/ áby nic źle nábytego nie pożywáłá: częſto máło ábo nic nie iedząc/boiąc ſię áby ná táką potráwę nie tráfiłá/odchodźić muśiáłá/ w komorze ná miodowniku ábo ſuchym chlebie przeſtáiąc. Trzy pánienki ſwe miáłá/ ktore iey wßyſtkiego onego nabożeńſtwá pomagáły. ktore dowiádowáły ſię od ßáfárzow y kuchmiſtrzow/ co dobrze ieſt nabytego/co y kiedy beſpiecznie

Z le nábytego nic ieść niechćiáłá.

zną ieść mogły. o tym gdy ſię dowiedział kśiąże/chćiał iey oney rzeczy pomagáć/ ále przed pány ſwymi/ ktorzy to zabobonámi zwali y z tego ſię śmiali / ták rychło nie mogł. á poſty ſwe máiąc/ vmiáłá v ſtołu poſt zatáić/ to rozmową / to przed drugie kłádźieniem / iż z poſtem ſwym wſtawáłá.

Myśli o vbiorách w kośćiele.

Raz ſię w świeto idąc do kośćiołá drogo wedle ſtanu ſwego przybráłá/ y ná weśćiu vyźrzawſzy w kośćiele Krucyfix/táka iey myśl w ſerce vderzyłá: Bog moy nágo dla mnie ná krzyżu wiśi y vmiera : á ia w drogich tych złotogłowách/perłách/y złotych wieńcách nośić ſię śmiem. od niego y vczniowie vćiekli/ á ziemna tákie woyſko ſług idźie / cześć mi czyniąc. tákli to Pánu dobrodźieyſtwo płacą? tákli mu to miłość / ktorą on nam pokazał oddáią? nedznicám ia nieſzczęśliwa. oná myśl ták iey zránilá ſerce / iż omdleć w kośćiele muśiáłá / y wynieśioną przed kośćioł ledwie święconą wodą odlali. Ná potym ſię pilnie drogich ſzat ſtrzegłá ile mogłá. á drugdy pod ſzatámi ſtanu ſwego nośiłá włośiennice: á gdy męża nie było / iáko iedná z proſtych niewiaſt ták ſię vbieráłá. odeymuiąc ſię Páńſkim roſkoſzom/nieſpániem/ poſty / rozgámi / iáko iáka wdowá / ćiáło ſwe y byſtrość iego kroćiłá. á gdy ſię mąż wroćił/ſzáty wedle ſtanu ſwego bráłá/ pokazuiąc iáka ma być małżonká gdy domá męża nie máſz.

Dźiatki iey.

Mężowi ſwemu powiłá ſyná Hermaná y dwie corce/ſyn ná páńſtwo wſtąpił/corke iedne mniſzką zoſtáwiłá / druga zá mężá kśiąże Brábánckie daná ieſt. Ná vbogie wielkie miáłá miłośierdźie/y ſłużyć ſię im ſámá nie wſtydźiłá. raz gdy chorego iednego vbogiego wſzywą niemocą záráżonego ſtrzygłá ſámá/ y wſzy z niego obieráłá: pánie iey ſtáre o to ią gromiły. á oná ſię śmieiąc mowiłá : ábo niewiećie komu ia to w iego oſobie czynię? Drugi raz nie máiąc co dáć / gdy vbogi czekáć niechćiał / płaſzcz z śiebie zdiąwſzy iemu dáłá. Nigdy prożnowáć niechcąc robotą ſię báwiłá/nie około złotá / ábo pereł y iedwabiow : ále około wełny y nići miedzy ſłużebnicámi ſwemi/ przedąc/tkáiąc/pierząc/y vbogim odrápánym robotę ſwoię dáiąc. nie wſtydźiłá ſię ſámá ſukniey vbogich opráwić. dźiatki máłe śierotki vczyłá paćierzá: rádá y vbogim chrzeſtną mátką zoſtawáłá. ná rodzące y chore niewiáſty baczenie miáłá/náwiedzáłá/ dawáłá / drogi ſię zley do nich nie báłá. domy ich niechędogimi nie brzydźiłá ſię.

Pokorá w ſłużbie chorych y vbogich.

Roboty ręku iey iákie.

Robiłá na vbogie, y ſuknie ich opráwowáłá.

Miedzy ſwemi ſłużebnicámi w grubé ſię y vbogie ſzáty niewieśćie vbieráłá/yſpuśćiwſzy oczy pokornie w nich przechadzáłá ſię/ mowiąc : ták po vlicach w tákich chodźić będę / gdy dla Páná Bogá mego ćierpieć pocznę. co duchem prorockim czyniłá. Raz gdy od iey oycá zacni poſłowie przyiáchali/ mowił iey mąż : żal mi iż nie máſz ſzat wedle rodzáiu twego / á ták ich prędko nie vſzyią. á oná rzekłá: o tákie zálecenie nigdym ia niedbáłá. bo chcąc ſię ludźiom podobáć w ſzátách / Bogu bych ſię wzmierźiłá w obyczáiach. y gdy one poſły witáłá : zdáło ſię im iż bárzo drogi á krolewſki vbior iey był. ták Pan Bog cnoćie pięknośći przyczynił/ktory ſwe vmie/ gdy tego trzebá/ zdobić.

Proroctwo iey.

Przy Mſzey záwżdy z wielką czćią przebyłá/ y wſtydźiłá ſię mieć co drogiego ná ſobie/y odkłádáłá to na ſtronę/zwłaſzcza gdy ćiáło Chryſtuſowo było ná ołtarzu/ ábo Ewángelią śpiewano. Vbogim y trędowátym ná dźień Wielkoczwartkowy nogi vmywáiąc cáłowáłá/ á ták ſię rzeczą plugáwą nie brzydźiłá. y nazaiutrz obchodząc iáko iedná mieſzczká vboga kośćioły y ołtarze/ vbogim pieniądze rozdawáłá / y len á świeczki y kádźidło ná ołtarze kłádłá. do kośćiołá częſto chodząc / zwłaſzczá ná dni krzyżowe y proceſſye / nieznácznie miedzy vbogimi śiedźiáłá/y kazánia ſłuchałá.

Czáſu głodu ktory był po źiemi Niemieckiey / roku Páńſkiego 1225. gdy iey mąż do Włoch do Ceſárzá záiáchał / gumná wſzytkie vbogim rozdáłá. á dla chorych ſzpital ná dole(bo zamek był ná gorze)zbudowáłá / y tám ſchodząc z niemáłą prácą im ſłużyłá iáko mátká : ręką ie ſwoią karmiąc y podnoſząc y chędożąc. Sierotek wiele wychowáłá/ktore ią gdy przyſzłá iáko roie pſzczoły obſtępowáły/y mátką ſwoią zwáły. á drugie kroſtáwe ábo vłomne/ ná ręku ſwoich nośiłá. Zdrowe vbogie ná zamku ręką ſwoią / ſobie vymuiąc karmiłá. drugich vbogich 900. w oczach iey karmiono/okrom tych/ ktore po ſtronách opátrowáłá. ná ktore drugdy y vbiory ſwoie przedawáłá/aby im ſtawáło. A gdy głodny czás minął/ vdárowáne odſyłáłá/ áby prácą pożywienia ſzukáli.

Czáſu głodu hoyność iey ná vbogie.

Wielka iałmużná.

Gdy ſię mąż wroćił / vrzędnicy ná Helżbietę nárzekáli/iż folwárki wſzytki/y ſkarb wyniſzczyłá. á on im/iáko był pobożny człowiek/mowił: niech śioſtrá moiá (bo ią ták zwał) rozdáie á vbogim dobrze czyni : bo tym nigdy nie zubożeiem. Był ten pan

noty mę iey. Lod wiká.

wielkiey boiáźni Bożey / y mowić rzeczy nieprzyſtoynych przed ſobą nie dopuśćił/ y o to ſwe karał. Mßey co dźień ſłuchał/ y iáłmużny hoyne dawał. ſłowo iego było ſtáteczne á prawdźiwe: ſąd ſpráwiedliwy/ y wſtyd wielki ku białymgłowom/ iáko práwemu przełożonemu ná przykład poddánym przyſtało. A gdy Papież krzyż ná Sáráceny y Turki podnośić kazał/ á ná pomoc grobu Bożego krole y pány wzywał/ ten cny pan widząc potrzebę kośćiołá Bożego/ ná tę ſię woynę zamorſką wypráwił. y przyiáchawßy do Sycyliey do Ceſárzá/ tám żywotá ßczęśliwie/ ſpráwiony Sákrámenty z ręku Pátryárchy Ierozolimſkiego/ dokonał.

ſpráwá Chrześći- n ná Sá- áceny o robBoży.

márł iey mąż.

Gdy tę nowinę Helżbiećie / ktora zoſtáiąc iuż iáko w żałobie ośierociáła / iáko druga Iudyt zámknąwßy ſię z ſwemi ſłużebnicámi zoſtawáłá/ powiedziano: płácząc rzewno rzekłá: gdy mi brát moy vmárł (bo go ták zwáłá) mnie też iuż świát y prozność iego vmrze. Dał iey Pan Bog poćiechy ták wiele/ iż nie tylo śmierć ſwego ták miłego małżonká / ále y to co ią rychło potkáło/ znośić z łáſki iego mogłá. bo gdy ná ſpráwowánie páńſtwá Henryk brát męża iey młodźiuchny/ y ná táki vrząd nieſpoſobny náſtąpił: miał ták złą á niezbożną rádę/ áby Helżbietę wygnał. y wygnána ieſt. wßytko ſwe z ſobą niosłá z zamku: to ieſt duchowne bogáctwá/ ktore iey odięte być nie mogły. żadney świeckiey máiętnośći nie niosłá/ ták iż pożywienia ſobie y ná ieden dźień mieć nie mogłá. Zeßłá do miáſtá ná doł/ á nie máiąc ſię gdźie obroćić/ ze wſtydem do goſpody ſię iedney vbogiey z ſłużebnicámi ná onę noc wćiſnęłá / á ráno ßedßy do kośćiołá Fránćißkanow/ prośiłá bráćiey áby śpiewáli Te Deum laudamus, iż ią Pan Bog z vbogiemi ſwemi poczytáć / y do śiebie przyrownáć Chryſtus raczył: iż nie miáłá z nim gdźie ſkłonić głowy ſwey. O wielka okrutnośći y nieludzkośći tych złych ludźi / ktorzy ná krolewſką y ná táką corkę y żonę kśiążęćiá tákiego/ y dźiatki iego/ tey niebácznośći vżyli. Nie doſyć było ná tym/ ále y prze ſrogość zamkowych żołnierzow przyimowáć iey w dom poddáni nie śmieli. á co iey nawiętßą żáłość vczyniło / dźiáteczki / ſynaczká y dwie pánience z zamku zá nią ná onę nędzę y ſromotę / ktorą ſámá ćierpiáłá / poſłáli. Zimá byłá / mroz ią y máłe dźiáteczki trudźił/ ledwie ſię do iednego kśiędzá domeczku ćiáſnego wprośiłá. á iż tám ćiáſno bárzo

świát iey z mężem márł.

ygnána Helżbietá páńſtwá.

Dźiatek iey troie ná onę ſro motę wy- pchnęli.

było / przenioſłá ſię do iednego mießczániná/ gdźie ießcze ſię gorzey miáłá/ y od iego czeládźi niepokoy ćierpiáłá/ ták iż ſię názad do kápłáńſkiego mießkánia wroćić muśiáłá/ śćiánom dźiękuiąc nie ludźiom.

Do tákiego vboſtwá corká krolewſka przyßłá/ tá ktora ták wiele śierot dźiatek cudzych y vbogich żywiłá/ dźiateczki ſwe do innych o pokarm poſyłáłá. á iednák w wielkiey ćierpliwośći y dźiękowániu/ y w duchownym w Bogu weſelu zoſtawáłá. wiedźiáłá iż ták Chryſtus ſługi ſwe tu ná źiemi częſtuie / y Apoſtolſkiey y męczenniczkiey ćierpliwośći vczeſtniczką ſię być weſeliłá. Przyczyniáło ſię nędze: bábá iedná/ ktorey Helżbietá wiele dobrego czyniłá: potkawßy ią ná ćiáſney śćießce/ vmyślnie ią w błoto wepchnęłá/ ták iż bárzo zmázána wſtawáłá. krzywdę onę ták weſoło znośiłá: iż nic nie mowiąc/ śmiechem wſtyd on pokryłá. lecz ią Chryſtus zá ono ták poćießył.

Wielkie vboſtwo tey ktora wiele vbogich żywiłá.

Wzgárda iey wiel...

V Mßey tego dniá widźiáłá iáſnie Chryſtuſá ná ołtarzu/ y zemdloná rádośćią duchowną / ledwie do domeczku przyßłá / y leżąc á do śćiány ſię obracáiąc/ raz ſię weſoło śmiáłá/ drugi raz płakáłá/ y ták długi czás ſtrawiłá. O co gdy iey wierna ſłużebnicá iey Iſyntrudá pytáłá: nie rychło/ y z oświádczenim áby milczáłá rzekłá: Widźiáłam niebo otworzone/ á Chryſtuſá ku mnie ſkłonionego/ y mowił mi: chceßli ták ze mną być iáko ia z tobą chcę? á iam odpowiádáłá: Ták moy Pánie: rácz być ze mną/ á ia nigdy od ćiebie ſię dźielić niechcę/ y przy tobie trwáć będę.

Widzenie iey y poćiechy od Chryſtuſá.

Miáłá corkę ſwoię mnißkę/ y wuiá ſwego Biſkupá Bábenberſkiego/ ktory ſłyßąc o nędzy iey/ vczćiwie ią do śiebie przywieść kazał. A gdy potym ćiáło męża iey przywieźione ieſt/ ná pogrzebie Biſkup ſtárał ſię/ áby od pánow zacnych byłá zá ćiáłem prowádzona. Dźiękowáłá Bogu iż męża ſwego/ ktory ná poſłudze Boſkiey vmárł/ ćiáło oglądáłá/ gdyż żywego nie mogłá. Potym Biſkup y kśiążętá inne o iey ták nieznośną krzywdę z młodym kśiążęćiem Henrykiem / y o poſag iey mowili. y ku tákiey żáłośći onego młodźieńcá przywiedli: iż płákał/ á wßytko co ſię im zdáło vczynić chćiał. y wźiąwßy ná zamek Helżbietę wielce vczćił/ y iáko przyſtało opátrował. á gdy iey zamki y dźierżáwy dawał: oná bráć tego niechćiáłá/ boiąc ſię zabaw świeckich/ o poſag ſwoy tylo mowiłá. Gdy dáłá znáć iż chćiáłá w czyſtośći żyć y w ſtánie poſpolitym: gniew wiela ná ſię pánow/ ktorzy

Bráć zamkow y imienia niechce.

ią zá mąż ráili/pobudzáłá/iż ią głupią/zábobonom oddáną / y niegodną rodu krolewſkiego zwáli. Lecz Papież Grzegorz dziewiąty/gdy ſię o iey przedſięwzięciu dowiedział: liſty ſwemi bárzo ią gorąco w czyſtośći y náśládowániu świętych/y ćierpliwośći vmacniał/ y w opiekę ią ſwoię wziął. y pilnie ią onemu iey ſpowiednikowi Konrádowi zálećił/ ktory iey drogi Bożey pilnie y wzgárdy świátá tego vczył. o co oná Páná Bogá proſząc/ to ſobie ziednáłá: iż iey miley było vbogą zoſtáwáć/ niżli nawiętſze bogáctwá mieć.

Papież ią liſty ſwemi ćieſzył

Obmowy/ wzgárdę ludzką/ vrągánia/ ták ſmáczno piłá/iáko drugá ſłodki napoy. Prośiłá ſpowiedniká/ áby iey żebráć chlebá v ludzi dopuśćił: ále tego vczynić niechćiał/ widząc młodą białągłowę. y gdy ſię pilnie tego domagáłá/ gromił ią y fukał. W dzień Wielkonocny v ołtarzá przy oycu ſwoim duchownym/ślub Pánu Bogu vczyniłá/ iż oycá/ powinowátych/ y prożnośći świátá tego dla niego odſtępuie: y chćiáłá y dzierżaw ziemſkich ſię zárzec: ále iey ſpowiednik nie dopuśćił.

Zebráć chlebá v ludzi chćiáłá.

Sluby vczyniłá vboſtwá y czyſtośći.

Jeſt miáſto w Heſſyey Márpurg/w ktorym rádził iey Konrad/ áby ſobie mieſzkánie ábo kláſztor zbudowáłá. y ná prędce ták vczyniłá / y tám zá Konradem idąc / á do miáſtá záraz wniść nie mogąc / ná wśi w polu pod chroſtem kilá dni mieſzkáłá/ wielkiey nędze y niewczáſow vżywáiąc. A gdy zgotowano w mieśćie mieſzkánie/tám ſię wprowádziłá/y záraz podle ſzpital zbudowáłá / w ktorym vbogie żywiąc / y im pilnie ſámá ſłużąc / miłośierny on żywot wiodłá. Do ſtołu ſwego częſto tákie brzydkie niemocne / ná ktore drudzy pátrzyć nie mogli/ bráłá. o co gdy ią vpominał Konrad / mowiłá : Prośćie áby mi zá złe nie miał : pomnię w iákichem roſkoſzách długo żyłá / teráz ćieśniey żyć á leczyć ſię potrzebá/áby ono kochánie ſmrodem ſię vbogich nágradzáło. Konrad mądry widząc/ iż gorąco w duchowne ćwiczenia ćiągnie: áby lepiey poſtępowáłá w duchu á poſłuſzeńſtwo vmiáłá/odiął iey dwie pánience/ Iſyntrudę y Guttę/w ktorych ſię ták bárzo kocháłá/iż iey nieco do kochánia w Bogu przeſzkadzáło. oná iáko poſłuſzna z wielkim ie płáczem y żáłośćią (do kláſztorow) poſłáłá. á potym od kochánia zwierzchniego odſądzona/ do wnętrznego w Bogu byſtro bárzo bieżáłá / iáko wodá gdy iey dwie grobli z obu ſtron rozſypie.

Mądry ſpowiednik ſłużebnice iey, w ktorych ſię kocháłá, odiął.

Pokarm iey ſáme iárzynki/przewárzoną wodę drugdy z vboſtwá / iż nic innego nie miáłá/piłá. ſámá ieść czyniłá/y drugdy ſię popárzyłá/ o co ią iey białegłowy karały. gdy czego ſmácznego doſtáłá/ vbogimi ſkarmiłá: ſuknia iey proſta y odárta / á płaſzcz inym ſuknem dla krotkośći nádſtáwiány był. łáty inney fárby ná ſzáćiech iey były/ktorych nieumieiąc przyſzywáć/ więcey ná niey wiśiáły / niżli przyſzyte zoſtawáły. Żywiłá ſię z kądziele/ y to iey był chleb nád krolewſkie potráwy náſmácznieyſzy. y w niemocy nie przeſtawáłá prząść.

Oćiec iey krol Węgierſki Hrábię iednego po nię poſłał/ áby ſię do Węgier ná oycowſkie páńſtwo wroćiłá: ále ſię námowić ná to nie dáłá / chcąc iuż ták zoſtáć. Dziwna iey byłá pokorá y miłość z vbogimi/ záwżdy im co niosłá/ przedáiąc iákie ſwoich ſzátek oſtátki : ſámá łożká ich ſłáłá / ſámá chore chędożyłá/żadnym ſię plugáſtwem nie brzydząc. Trędowátą iednę dziewczkę w domu długo miáłá ſłużąc iey/ áż ią Konrad od niey wziąć kazał. Pánny ſwoie/ ktore iey poſług grubych około wymywánia garnkow y naczynia broniły/vmyślnie wyſyłáłá/áby wolniey one poſługi odpráwowáć mogłá. Modlitwą ſwoią duſzę mátki ſwey z czyśću wybáwiłá / y to iey obiáwił Pan Bog. Młodzieńcá iednego świeckiego / ktory iey o modlitwę prośił/ żeby żywot odmienił/ ták ſwoią modlitwą ſkruſzyłá / iż ná ćiele vczuł mdlenie / y wołáć muśiał : przeſtań Helżbieto przeſtań/boć mię páli modlitwá twoiá: y k ſobie przyſzedſzy z onego omdlenia / Fránciſzkanem zoſtał y dobrze dotrwał.

A gdy zá ſtáránim Konradá y przyiaćioł poſag iey po mężu oddány ieſt: zezwawſzy przez iáwne wożne ze wſzytkiey ziemie oney Turyngiey y Háſſyey vbogich / wielką im ſummę pieniędzy rozdáłá. y ſpełniło ſię piſmo: roſproſzyłá y dáłá vbogim/ ſpráwiedliwość iey trwa ná wieki wiekom. To co ná żywność ſobie zoſtáwiłá/gdy tym hoynie ná vbogie ſzáfowáć poczęłá: zákazał iey tego ſpowiednik. á gdy przewiniłá/ á więcey niżli kazał dawáłá/ſtánąc iey przed ſobą kazał/y fukał ią y groził iey karánim/y policzki drugdy o to ćierpiáłá. y potym nie kazał iey pieniądzmi/iedno chlebem iáłmużny dáwáć: oná ſłucháłá iáko pokorna. Wiele cudow P. Bog przez nię czynił/ ktorych oná táiłá. Bogomyſlnośći iednák w onych poſługách Marthy nie zániecháłá/w ktorey y záchwycenia y odeſzćia od ſiebie miewáłá/tám niebieſką muzykę ſłyſząc/y Páná ányołow widząc.

Czwarty dzień nim ná śmierć záchorzáłá/ słyszáłá Páná Jezusá do siebie mowiącego: Podź wybrána moiá/ niebieskąć łożnicę od wieku zgotowáną otworzę. y oznaymiłá to Konradowi swemu/ y zachorzáłá dniá czwártego. w niemocy oney/ gdy przy niey iedna pánienká śiedźiáłá/ vsłyszáłá śpiewánie iey ták piękne/ iż sie iey Anyelskim zdáło. y spytáłá iey: co to záweselé? á oná rzekłá: izaliś głos moy słyszáłá córko? Ptászek z niebá piękny dźiwnie słodkie y niebieskie pieśni śpiewał tu przedemną/ y nie mogłám być y sámá bez śpiewánia. Trzećiego dniá przed śmierćią/ zámknąć sie kazáłá/ á nikogoż nie pusczáć/ mowiąc: rozmyślę sie iáko mam przed strászliwym sądem Bogá mego stánąć. á názáiutrz przyzwawszy Konrádá/ spowiedź zupełną vczyniłá/ testámentem wszytko vbogim oddáłá/ suknią tylo iednę ná pogrzeb sobie zostáwuiąc. y wźiąwszy naświętszy Sákráment/ y oley święty/ cáły on dźień áż do pułnocy ná rozmowie o Chrystusowym żywoćie trawiłá.

Ná ono gdy wspomniáłá/ iáko Pan Jezus ćiesząc Mágdálenę y Mártę nád Lázárzem płákał/ ták gorące y sercá przerażáiące słowá wypuszczáłá/ y mądre czyniłá wykłády iż wszyscy płákáć muśieli. Potym zámilknąwszy/ bez ruszánia warg śpiewánie z vst iey dźiwne wszyscy słyszeli. y pytano iey co to śpiewa: á oná rzekłá: dźiwuie sie iż tych nie słyszyćie z ktorymi ia śpiewam? á gdy do pułnocy przyszło/ rzekłá sámá: cobyśmy czynili gdyby sie tu nam nieprzyiaćiel nász vkazał/ y skoro to rzekłá/ wnetże bespiecznie wołáć poczęłá: vćiekay nędzniku/ vćiekay nieszczęśliwy. y poczęłá o národzeniu Páná Jezusowym rozmáwiáć/ iáko sie źimie národźił/ w cudzym domu/ w nocy/ iáko we żłobie położony/ od pásterzow náleziony/ od trzech Krolow vczczony. y w tey rozmowie ćichuchno spuśćiwszy głowę/ w Bogu zásnęłá/ roku Páńskiego/ 1231. Czwártego roku gdy cudy wielkimi po śmierći słáwić ią P. Bog począł: od Papieżá Grzegorzá dźiewiątego/ w Peruzu przy obecnośći Pátryárchy Antyocheńskiego y Jerozolimskiego kánonizowána iest. y tám ołtarz imieniem iey Papież v Dominikanow postáwił/ y nádał. V grobu iey w Márpurgu tam gdźie leży/ wielkie y cudowne dobrodźieystwá ludźiom Pan BOg ná iey przyczynę dáie. Przez JEzusá Chrystusá/ ktory z Oycem/ y z Duchem świętym ieden Bog w Troycy kroluie ná wieki. Amen.

[Marginalia:] ...dzenie przed śmierćią. — ...iewá... Anyo... przy śmierá... niu. — Nieprzyiaćiele przy śmierći. — ...rozmowy ...sy vmie ...niu o ...hrystu... śie.

Dźiwne y doskonáłe wdowstwo tey świętey wdowy. Są wdowy złe/ są świeckie/ są nápoły Chrystusowe/ są cáłe Chrystusowe. Złe są/ ktore rády zbyły mężá/ y iarzmá małżeńskiego/ dla wolnośći ná czynienie tego co sie im podoba. ktore máiąc dostátek/ y w máiętnośći mężá ábo dźiątek brodząc/ roskoszy/ wczásow/ y zbytkow w ćielesnośći pilnuią. O tákich Apostoł mowi: Wdowá ktora w roskoszy żyie/ żyiąc vmárła iest. Są drugie vczćiwe y czyste/ ále świeckie/ ktore znowu mieć mężá wolą máią/ y do małżeństwá świętego drugi raz idą. Tákich nie potępia pismo święte/ wszákże ie degráduie/ to iest wstępu ná dostoyność kośćielną nie dopuszcza/ iż stárszą nád innemi wdowámi być nie może/ iáko mąż ktory powtorzy małżeństwo/ ná kápłáństwo y Biskupstwo obran być nie może. y tákie nie máią błogosłáwieństwá onego/ ktore zowie Apostoł lepszym/ gdy mowi: Błogosłáwieńsza będźie gdy ták zostánie/ do drugiego sie małżeństwá nie kwápiąc. y nie máß z niey onego sześćdźieśiątego owocu/ ktory z naśienia Boskiego słowá/ wedle Páńskiey przypowieśći/ rośćie. Są trzećie wdowy nápoły Chrystusowe/ ktore chowáią wdowią czystość/ ále sie innych grzechow nie strzegą/ pychy/ zazdrośći/ nienawiśći/ łákomstwá/ złorzeczeństwá/ y innych/ bez ktorych czystość iest ták o v pánienek głupich/ ktorym wrotá do oblubieńcá zámknione będą. Są nákoniec drugie cáłe Chrystusowi oddáne/ iáko tá byłá Helzbietá ś. chowáią czystość/ y do wszytkiego doskonálstwá cnot świętych/ modlitwámi/ postámi/ ćierpliwośćią/ vbostwem/ iáłmużnámi/ y innemi drogámi spráwiedliwośći y pobożnośći idą. O tych Apostoł mowi do Biskupá: Miey we czći wdowy/ ktore prawdźiwie są wdowámi. Tákie Pan Bog dźiwnie ćieszy osobną obroną swoią/ y vrzędom wszytkim záleca. Nád táką Chrystus Bog nász wzruszył sie miłośierdźiem/ y ćieszył ią słowy/ mowiąc: Nie płácz. y rzeczą sámą mowiąc do vmárłego syná: młodźieńce roskázuięć ábyś wstał/ y gdy iey syná dla posługi iey wskrzeszonego oddał. Táką Heliász żywił pułtrzećiá látá garśćią mąki w Sárepćie Sydońskiey. Táką Helizeusz z długow wielkich y dwu synaczkow iey z niewoley wyswobodźił. Táką záleca Annę Ewángelia. Táką słáwi pismo święte Judyt/ y zwyćięstwo wszytko/ ktore przez ręce iey dał Pan Bog/ wdowiemu iey świętemu żywotowi poczyta. Táką ále nád wszytkimi wdowámi y dźiewicámi przenaczystszą/ ná krzyżu syn Boży Janowi w opiekę dáie/ y ná iey śieroctwo konáiące oczy y vstá vschłe prágnieniem ná krzyżu otwarza. O tákich iest surowe roskazánie Páńskie do vrzędow y wszytkich kośćielnych dźieći/ áby wdowy y śieroty bronili. y mowi osobliwie y w státućie swoim Boskim o nich: Szkody wdowie y śieroćie czynić nie będźiećie. Jesli ie obráźićie/ do mnie záwołáią/ á ia wołánia ich wysłucham/ y gniewáć sie ná was będę/ y mieczem was potrácę/ y ośierocę żony y syny wásze. Co Pan Bog czyni dla tego/ áby sie zá mąż vćiśnione nie kwápiły/ kocháiąc sie z powśćiągliwośći ich/ y tych dobrych vczynkow/ do ktorych są w stanie tym sposobnieysze. A náuczáiąc y vpomináiąc te ośierociáłe wdowy/ mowię naprzod z Apostołem. 1. Ktora iest práwa wdowá y ośierociáłá/ niech Pánu Bogu dufa/ á modły czyni we dnie y w nocy.

[Marginalia:] ...brok ...ducho... wny. — ...sworá... wdo... wy. — ...le wdo... wy. — 1. Tim: 5. — ...wieckie ...dowy. — 1. Tim: 5. — 1. Tim: 3. — 1. Cor: 7. — Matth: 13. — ...dowy ná ...poły Chrystusowe. — Matth: 25. — ...dowy cá... Chrystusowe. — 1. Tim: 5. — Wdowy dobre iáko miłe Pánu Bogu. — Luc: 7. — 3. Reg: 17. — 4. Reg: 4. — Luc: 2. — Iudit. — Ioan: 19. — Exod: 22. — Náuki wdowom. — 1. Nádźieiá á modlitwá. — 1. Tim: 5.

wßyscy ludźie dufáć máia w Pánu Bogu/ iáko Psalm mowi: Wßytkich oczy ná ćie śie obracáia y nádźieie máia w Pánie: iednák osobliwie wdowá/ ktora mogac mieć zá obrońcę y opiekuná meżá/ woli sobie zá opiekuná y meżá obráć Páná Bogá sámego. Dla ktorego iż ćierpi śieroctwo/krzywdy/vćiski/ ktore iey bárzo łácno káżdy zádáć może/ w osobliwßey iest Boskiey opiece. Bo mowi do niego: Ty wieß Pánie/ iż dla ćiebie/ ábych w twoiey obronie byłá/ á tobie wolniey służyłá/meżá mieć niechce/ ábych śie tobie lepiey rády twoiey słucháiac podobáłá: sstańże mi śie zá meżá/ á broń mie y zástepuy. w tákiey śie tedy nádźiei vmocniáć ma wdowá. bo śie ná niey nie oßuka.

2. Obcowánie iey iákie. Gene: 38.

2. Kiedmu strzedz śie ma obcowánia z ludźmi wesołego/ nie ma bywáć ná godźiech/ tańcách/ śmiechách/ y innych prożnośćiách/ nie tylo ßkodliwych/ ále też y zbytnich.

3. Vbior iey. Iudit: 12.

3. Száty y vbiory rozne ma mieć od meżátych y świeckich niewiast/ żeby śie nie vbieráłá/ iedno smutno/ skromno/nie świetno áni koßtownie. Bo pismo świete dáie znáć/ iż był osobliwy wdowi vbior/ od innych niewiast rozny.

4. Kośćiel na służbá.

4. Kośćielney służby pilnowáć ma we dnie y w nocy/ iáko zdrowie iey y czás nieśie/ iáko oná Anná w Ewangeliey. áby kośćioł Boży z iey modlitwy pożytek miał/ y świeckich zábáwienia przez nie śie zástepowáły/iáko w duchownych osobách.

5. Strz... nád sobą... Actor: 9.

5. Trudźić ma y w kárnośći trzymáć ćiáło swoie/iáko Judyt/ ktora co dźień pośćiłá/ okrom świat kośćielnych/y włośiennice ná ćiele nośiłá/ co ma być w rostropnośći y rozsadku.

6. Dobro... miłosierne vczynki.

6. Vsługowáć ma vbogim w iáłmużnách/ iáko oná Dorkás w Dźieiách Apostolskich/nogi świetym vmywáiac/ y dobrych śie vczynkow nápełniáiac/ iáko tá Helzbietá/ młodßych náuczáiac rozumu y nábożeństwá/ złe do dobrego przywodzac/ y ráde dobra dáiac innym białymgłowom/ zwłaßczá od grzechu náwroconym/ pomagáiac im do wytrwánia y dálßego w dobrym postepowánia.

7. Wielka wzgárdá świátá.

7. Nákoniec ma być wielka świátá wzgárdźićielka/niedbáiac o sławe/o obmowy/o vragánie/ prágnac záwße co ćierpieć ná tym świecie/ áby iáka czastke miáłá w násládowániu żywotá kłopotliwego naświetßey mátki Bożey/y inych/ żeby obumárwßy świátu/ y skrywßy śie od świátá/ Bogu żyłá/ y iemu sámemu wiádoma być chćiáłá/ ná wzor tey świetey Helzbiety.

XX. Noue. *Listopádá*

O obrázie Páná náßego Jezu Chrystá/ iáko gi meczyli Zydowie/pisánie ś. Athánázyusá Biskupá Alexándriyskiego/ położone ná śiodmym zborze ábo Concylium Niceńskim/ Act: 4. Acz piße Báronius w roku P. 787. iż ten Athánázyus ktory to pisał nie był Biskup Alexándriyski on sławny/ ále inßy tegoż imienia/ktory żył tegoż wieku gdy śiodme Concilium było/ około roku P. 730.

Wodnieśćie oczy ná rzecz nową/ á pátrzćie ná wielkie cudo Boskie/y daycie chwałe niewymowney miłośći ieg° ku ludźiom/ á przypátruiac śie wielkośći spraw iego/ łzy z weselem wylewaycie. Nic v Páná Bogá trudnego áni nowego/ Bogiem bedac wßytko może/ y to co śie czásow náßych dla nas sstáło/ serce káżdego ktory vsłyßy ku zdumieniu przywiedźie. Zdumiáło śie ná táka śmiáłość niebo/słońce/ y mieśiac/ y gwiazdy ná tákie śie zbrodnie záćmiły. ále śie zásie vweseliły pátrzac ná to co zá tym vrosło. Jest miásto ná gránicách Tyru y Sydonu Berytus imieniem (w Syrskiey ziemi) podległe Antyochiey/ w ktorym Zydow było wiele/ y tráfiło śie iż przy ich bożnicy/ktora tám mieli wielka/ naiał sobie mießkánie ieden Chrześćiánin. ktory v łożká swego záwieśił obraz Páná náßego Jezu Chrystá. á był ten obraz czći godny/y cáły miał wzrost Páński. Nie długo

Obraz Páná náßego.

mießkáiac tám Chrześćiánin/ ßukał sobie przestrzeńßego domu(co nie z przypadku śie sstáło/ ále z spráwy Boskiey/ ktory chce áby wßyscy byli zbáwieni/y do vznánia prawdy przychodźili/ pokázuiac cudá tym ktorzy mu służa y weń wierza/ná vkaránie niewiernych/á ná vtwierdzenie wierzacych) nálazßy tedy on Chrześćiánin w inney stronie miástá mießkánie/ wyprowádźił śie z onego wedle bożnice. y przenoßac rzeczy swe/ zostáwił tám on obraz Páński: ácz nie z zápomnienia/ále zá zrzadzeniem Boskim. y wprowádźił śie Zyd ieden do prożnego domku/w ktorym nieco mießkáiac obrázu onego zápomniánego nie obaczył. A czásu iednego gdy do śiebie swych krewnych ná obiad prośił: ieden z nich obaczył obraz on Chrystusá Páná náßeg°/y rzekł do gospodarzá: Jáko ty śmieß táki obraz mieć w domu twoim? y wiele bluźnierstwá mowił ná Páná. gospodarz śie spráwowal pilnie/ iż o onym obráźie nie wiedźiał. Milczał on gość: ále skoro wyßedł/ odniosł człowieká onego do stárßych/ iż chowa táki obraz/ á Názáreńczyká nie wyrzućił.

O czym vczyniwßy ráde/y zebrawßy śie wßyscy Zydowie názáiutrz ráno wpádli w domek on/máiac z soba onego co to twierdźił/y nalezli on obraz zbáwićielá Páná náßego/ y rozgniewáni/ Zydá v ktorego był/ wyklęli. á obraz oddárßy mowili: Jáko oycowie náßy vragáli y nie czćili tego/ ták y my vczyńmy. y poczeli wßyscy plwáć w twarz Chrystusowego obrázu/y policzkowáli gi/y mowili: co iedno czynili oycowie náßy przećiw iemu/to y my czyńmy obrázowi ie°. y wiele bluźnierstw wypußczáli/ y

żeláznymi

żeláznymi gwożdźiámi nogi y ręce przybili/ y żołć y ocet do vſt przykłádáli/ y trzciną w głowę bili. Nákoniec rzekli: wiemy iż bok iego przodkowie náßy przebodli: y dáli iednemu włocznią / y vderzył ią w bok obrázu onego: á z boku wnetże ſtrumyßki krwie wody ćiec poczęły. Chryſte chwałá tobie/ nieogárniony Pánie chwałá tobie. á kto rowny tobie Pánie? á kto inny nád ćię Bog czyniący cudá ſtráßliwe ná niebie y ná ziemi?

Krew z boku obrázu Chryſtuſowego.

O iákoś wielki w pokorze! o iákoś wielki w ćierpliwośći! o iákoś w miłośierdźiu nieogárniony! ty będąc w iſtnośći z Oycem y z Duchem ś. ieden/ niećierpietliwy y niewidomy/ vżáliłeś ſię nád narodem ludzkim y sſtąpiłeś ná ten pádoł płáczu / y dla grzechow náßych wźiąłeś niewolniczą poſtáwę/ w ktorey dopuśćiłes ſię poimáć/ biczowáć/ y vkrzyżowáć: á teráz w świętym obrázie twoim znowu ćię krzyżuią Pánie: ná pohánbienie wßyſtkich niezbożnikow niewiernych. Przetoż tobie wßechmocnemu Bogu z Oycem y z Duchem ś. chwałá ná wieki wiekom / cześć y moc y zwyćięſtwo. Amen.

Słuchayćie oſtátká / ſynowie kośćielni/ co ſię sſtáło. Gdy on bok przekłoli á ßłá z niego krew y wodá: rzekli kápłani ich: przynieśćie wiádro/ á pátrzmy co będźie. y przynieśli / y nápełniło ſię wiádro krwie y wody. y rzekli: powiedáią Chrześćiánie iż czynił cudá/ iákich nikt ná świećie nie czynił: bierzmy tę krew y wodę y nieśmy ią do bożnice/ á zgromádźiwßy chore pomázuymy ie tą krwią: ieſli to prawdá co o Chryſtuſie mowią/ wnetże zdrowi zoſtáną: á ieſli zleczeni nie będą / zá báśnie wßytko co o nim powiádáią mieć / iáko y teraz/ będźiem. y ták vczynili: názbieráli chorych/ y wprowádźili ie w oczách wßytkich do bożnice. był miedzy nimi ieden powietrzem zárážony/ tego naprzod krwią oną pomázáli/ y wnet z łożá wſtał iáko ieleń/ y chwaląc Bogá wracał ſię do domu. potym niektorzy ślepi tákże zleczeni ſą / y wiele chorych innych / ták iż w mieśćie ſię zgiełk sſtał/ gdy ſię wßyſcy chorzy tám ćiſnęli/ dla cudow niezliczonych / á wßyſcy zdrowie bráli. y gdźie ſię iedno tá ſławá puśćiłá/ nieśiono niemocne zewſząd / zárážone/ ślepe/ chrome/ nieme/ trędowáte / ſuche/ ták iż ſię lud wmieśćić do bożnice nie mogł.

Nátoczyli z obrázu krwie.

Krew oná choroby wßytkie leczyłá.

Tedy wßyſcy kápłani Zydowſcy y przełożeni z niewiáſtámi y z dźiećmi widząc to co ſię sſtáło: vwierzyli w Páná naßego Iezu Chryſtá: y wołáli: chwałá tobie wieczny Boże wßechmogący Oycze / ktoryś nam niegodnym ácz nierychło obiáwił iedynego Syná twego Páná náßego Iezuſá Chryſtuſá / ktorego iáko Izáiaß prorokował/ pánn[illegible] [illegible]zełá y pánná porodźiłá / y pánną po [illegible] rodzeniu zoſtáłá. chwałá tobie Chryſte Synu Boży ktoryś nam tákie cudá pokázáć raczył/ w ćię wierzym: zmiłuy ſię nád námi á przyimi nas/ boć ſię do ćiebie z cáłego ſercá vćiekamy. y to mowiąc płákáli y łykali. A gdy iuż wßyſcy chorzy zdrowie wźięli: wßyſcy hurmem Zydowie ßli do kośćiołá ktory był w mieśćie onym/ y vpádli do nog Arcybiſkupowych / wyznawáiąc wielkim głoſem ćięßki grzech ſwoy / y dáli mu ſpráwę o wßytkim iáko ſię rzecz dźiałá. y doßto tego / iż on obraz wyßedł był ießcze od Nikodemá/ ktory w nocy przyßedł do Páná Iezuſá / y w tákie ſię ręce był doſtał.

Uwierzyli Zydowie w Páná Iezuſá.

Tedy vrádowány Arcybiſkup mowił do Zydow: wroć ſię Izráelu do Páná/ Oycá wßytkiego co żywie / á pokłoń ſię z námi Synowi iego / przez ktorego wßyſtko ſię sſtáło/ y Duchowi świętemu ktory ożywia wßytki żywiące / y oświeca duße náße: odday mu rychło śluby y obietnice twoie. A lud on Zydowſki wołał: Ieden Bog Oćiec nierodzony: ieden Syn iednorodny Chryſtus / ktorego náßy oycowie vkrzyżowáli / á myſmy go zá práwego Páná poználi: ieden Duch święty od obudwu pochodzący / przez ktorego wierzym iż zbáwieni będźiem. To mowiąc/ padáli ná koláná/ á o grzechow odpußczenie przez chrzeſt prośili. ktore przyimuiąc ś. Biſkup/ przez wiele dni ich zakonu Chrześćiáńſkiego náuczał: nákoniec vczyniwßy ie Kátechumenámi / á trzy dni poſtu przykazawßy / wßytki ochrzćił. A oni ochrzczeni prośili Biſkupá/ áby ich bożnice ná kośćioł poświęćił / ná cześć zbáwićielá świátá. y ták vczynił. toż y z innemi ich bożnicámi ſię sſtáło. A krew onę Arcybiſkup rozdźieloną ná wiele częśći / w naczyniu ná to zgotowánym rozeſłał po wßyſtkim świećie kośćiołom / dáiąc ſpráwę o onych cudách/ ktore ſię sſtáły/ á prosząc/ áby dźiewiątego dniá Liſtopádá pámiątká ſię tego dźiałá. Z czego Iezuſowi Zbáwićielowi z Oycem y z Duchem ś. cześć y chwałá/ ktory nierozdźielnym páńſtwem od początku kroluie/ ná wieki wiekom. Amen.

Duch ś. od obudwu pochodzący.

XXI. Noue. *Listopádá* Mart: R. ibidem.

Zywot Columbaná Opátá / pisány od Jony opátá vczniá iego. Zył około roku Páńskiego / 560.



Chćiał Pan Bog od wieku / aby Swiętych iego sławá wiecznie w pámiątce ludzkiey zostawáłá / á żeby żywot y dźieie ich pisáne były ná przykład y násládowánie y ná chwałę potomstwu. ták święty Athánázyus nápisał żywot Antoniuszá / y Hieronymá / Páwłow y Hiláryonow / y Sewerus ś. Marćiná pámiątkę nam pisániem zostáwił / y inni. zá ktorych my przykłádem idąc / żywot też známienitego oycá Columbaná przełożym. Vrodźił się Columbanus w Brytániey / iego mátká nosząc go w żywoćie / widźiáłá iáko słońce z żywotá swego wychodzące. co się potym ná tym iey synie ziśćiło / ktory kośćioł Boży żywotem y náuką y wielą dusz pozyskániem oświećił. Młodym będąc á iuż w náukách dobry pochop máiąc / wpadł w wielkie pokusy białychgłow / ktore go do nieczystośći (bo był vrodźiwy y wdźięczny ná weyźrzeniu) przywodźiły. lecz mu iedná mniszká w komorce iedney zámkniona porádźiłá mowiąc : ia tu iuż piętnaśćie lat dla Chrystusá śiedzę / domem opuśćiłá y oyczyznę / y vkázáć się / boiąc się vpadku / ná świát nie śmiem. y bych niewiástą nie byłá / puśćiłábych się zá morze : á ty młodym będąc y w oyczyznie mieszkáiąc / chcesz vyść pokus białychgłow / ktore Jádámá / Sámsoná / Dawidá / Sálomoná / y ine zwiodły? Vćiekay dáleko rádzęć bo vpádniesz / vćiekay od drzwi piekielnych rychło.

Dla pokus ćielesnych co vczynił.

Mniszká rádźi mu z domu vćiekáć dla pokus od białychgłow.

Tym poruszony młodźieniec / mátkę swoię y towárzysze żegnał : á mátká puśćić go niechćiáłá. y gdy ináczey nie mogłá / pádłá krzyżem ná progu / wyszćia mu broniąc : á on przez mátkę y przez prog przeskoczył / y mowił: Chrystus rzekł : kto więcey oycá y mátkę miłuie niżli mnie / godźien mię nie iest. bądź dobrey myśli mátko miła / y tobie to pożyteczno będźie co ia czynię. y puśćił się z oyczyzny do ziemie Lágeńskiey do mężá iednego chwálebnego / Senilis zwánego / ktory był wielce w pismie świętym ćwiczony. ten widząc młodźieńcá ostrego rozumu / pismá go świętego rozumienia náuczył. Stámtąd szedł do klasztoru Benchor / y mnichem został / pod náuką wielkiego ná on czás zakonniká Commogellá : gdźie przez długi czás vmártwienie Chrystusowe / ná ćiele swym nośił. á potym zdiełá go wielka chuć po świećie náukę Chrystusowe rozśiewáć / y ludźie Pogáńskie do wiáry Chrystusowey przywodźić. y gdy duchá onego moc (ktory go onym ogniem / ktory przyszedł ná świát posyłáć Pan Jezus / pálił) obaczył w nim Commogellus stárszy iego : ácz z wielką żáłośćią swoią / bo go bárzo miłował : iednák więcey miłuiąc ludzkie zbáwienie / zálećiwszy onę drogę iego wszytkiey bráćiey / sámotrzynastego ná ono żniwo Boże posłał / przednieysze mu y w duchu mocne towárzysze dáiąc.

Przes mátkę przeskoczył.

A przebywszy morze / szczęśliwie do Fráncyey przyszli / gdźie wiárá Chrześćiáńska woynámi wielkimi / y niedbálstwem Biskupow máło nie vmieráłá. wiárá byłá : ále pokuty y vmártwienia bárzo rzadkie się náydowáły. Między onemi towárzyszámi byłá wielka miłość y pokorá. iáko świętcy do czći / ták się oni do poniżenia / ieden ku drugiemu vbiegáli. co rzekł ieden / to wszyscy. byłá w nich iedná wola / y iedno serce / trzeźwość / mierność / ćichość we wszystkich iednáka. prożnowánim się wszyscy brzydźili / leniwego wszyscy karáli. żaden nic swego nie miał. kto sobie co własnego przypisał / oddalony od nich ná czás pokutę czynił. gdy ktory od towárzyszá obráżony był / ćierpliwośćią wnetże wszytko się vspokoiło. prawie on Anyelski żywot wiedli. á Columbaná wszyscy miłowáli / ktory dźiwnie do cnot ie onych pobudzał: bo był wymowny y vczony. A gdy przyszli do krolá Fráncuskiego Sygebertá / á kazánie czynili / podobáli mu się bárzo / y puśćić ich z swoiey źiemie niechćiał / prosząc áby indźiey się nie vdawáli : á iesliby ná pustych mieyscách mieszkáć chćieli / gotow im był mieyscá dáć / ktoreby sobie obráli. y obráli sobie iedno mieysce ná puszczy Vosagus, ná mieyscu názwánym Anágrátá / y tam ná Bogomyślnośći / w wielkiey nędzy y głodźie żyli.

Puścił się zá morze do Fráncyey sámotrzynast.

Towárzystwo sług Bożych ...kie.

Raz brátu choremu nie máiąc áni chlebá / vdáli się ná modlitwę : á owo im Pan Bog przez iednego człowieká chlebá y iączyn dostátek posłáć raczył. ktory im powiádał : iż mi ná myśl przyszło to / ábych was ná puszczy szukał / á to wam przyniosł. y nie dármo odszedł on człowiek / bo máiąc żonę od roku chorą / gdy ią w modlitwy ich zálećił / zdrową domá nálazł. Drugi raz gdy iuż dźiewięć dni sámemi ziołki y skorámi z drzew żyli: Opát Káronteku táki głos we śnie vsłyszał : nieś żywność Columbie

Sługi swe karmi P. Bog.

ná puszczą. y ocknąwßy ſię / kazał ná muły żywnośći ſwemu ßáfárzowi nábráć y nieść. Dróżi ßafarz niewiedział / y dáiąc ſię ná Páná Bogá/puśćił dobytki naprzod y ſam zá nimißedł/á one proſto do Columbaná tráfiły.

Chore cudownie leczył Columbanus.

Zátym ſię wſławili oni mężowie / y zewſząd ludźie im nieśli iałmużny / y prośili o zleczenie niemocy wiela. á Columbanus odbyć ich nie mogąc: modląc ſię zá nie / wßytkie Chryſtuſową mocą leczył. Czáſu iednego / gdy ſię Columbanus po puszczy w piſmie świętym rozmyśláiąc/ przechodźił/ przyßłá nań ćięßka y trudna myśl/ od kogoby lepiey ćierpieć/ ieſli od beſtiy czyli od ludźi? y gdy mu byłá przykra oná pokuſá / ná czoło ſwe częſto krzyż święty kłádąc/ poſtánowił ſam w ſobie / iż lepiey od beſtiy zginąć/ niżli żeby ludźie grzechu nábywáli. á owo vyźrzy przed ſobą wilkow dwánaśćie / ktorzy go wkoło obſkoczyli. ſtał nic ſię nie ruſzáiąc á tylo mowiąc: Deus in adiutorium meum intende. á wilcy powąchawßy ßát iego/odeßli. A gdy z weſelem odchodźił / vſłyßał wrzáſk rozboynikow Swewow / ktorzy tám rozbiiáli. y ná to ſię nie przelękł.

Niedzwiedź popuſcił komorki ś.

Drugi raz tákże pod iedną ſkáłą/vyrzał iáko komorkę/y wßedßy w nię/ználazł ſrogiego niedźwiedźiá.nie przeląkł ſię/ale mu cudownie wyniść roſkazał. y wyßedł / á tám ſię nigdy nie wracał. ták świętym ſą y beſtye powolne/á kto ſię Bogá boi/wßyſcy ſię go boią. Vkradał ſię ták częſto od bráćiey Columbanus ná puſtynią głęboką dla modlitwy y rozmyślánia do oney komorki/z ktorey był niedźwiedźiá wygnał/y tám ná iábłkach leśnych y korzonkách przeſtáiąc / bárzo ſię poſtem ſußył / y tám pod ſkáłą tą / w ktorey śiedźiał / wodę modlitwą ználazł/ktora do tego czáſu tám ieſt.

Luxouiū klaßtor záłożył.

A gdy mu ſię vczniow przyczyniáło: záłożył ná inym mieyſcu wielki kłaßtor Luxouium názwány / gdźie były ſtáre zamki pogáńſkie / y ćieplice / y w nim wiele bráćiey oſádźił. bo iuż ßli do niego ludźie y wielkich ſtanow / ktorzy mu y ſyny ſwe ná żyćie ono Anyelſkie dawáli/y z nich y drugi kłaßtor fundował / ktory Fontaną názwał/ y regułę mądrą y oſtrożną około záchowánia zakonnego nápiſał. Człowiek był cudowny y duchá Prorockiego pełny. Ná puszczy pokoiu do bogomyślnośći ßukáiąc/ gdy raz długo przemießkał: poznał Duchem Bożym/iż w Luxouium bráćiey ták wiele chorych / iż ledwie do ich ſłużby

Fontaná klaßtor.

zdrowych sſtawáło. y przyßedßy / kazał wßytkim chorym żeby wſtáli/á zbożé młoćili ná chleb. ktorzy wielkie mieli poſłußeńſtwo / wſtáli iáko mogli / y z wielką wiárą młoćili/y młocąc ozdrowieli.á drudzy w ktorych poſłußeńſtwá ták gorącego nie było/ choremi zoſtáli/ y máło nie po roku w niemocy pokutowáli.

Posłußeńſtwo choroby leczy

Drugi raz gdy tákże ná puszczy pokoiu ßukał/ ſámego tylo Gálluſá máiąc zſobą: kazał mu do rzéki Bruſce po ryby/ á on do inney/Ligen názwáney ßedł/ y nic nie vłowił. wroćił ſię / y nieposłußeńſtwá ſwego karánie vſłyßał. á gdy tám ßedł gdźie kazał/wiele ryb záraz przynioſł. Kśiążę Wáldelenus z Flawią żoną ſwoią / długo bez płodu zoſtáiąc/ do Columby ſię vćiekli. on im obiecał to v Bogá ziednáć / ieſliby mu pierwßego ſyná do kłaßtoru dáli/zá ktorego miał im dáć P. Bog drugiegó. oni to rádźi obiecáli.y ziśćiło ſię ſłowo Columby.y przynioſł ſynaczká oćiec / y ſam Columbanus chrzeſnym mu oycem był/ y zá czáſem dobry y święty zakonnik/y potym Biſkup Weſocyeńſki z niego zoſtał. á innego ſyná dał P. Bog kśiążećiu/ ktory po oycu wſtąpiwßy w imieniu ſwoim kłaßtor bráćiey Columby záłożył.á mátká Flawia po śmierći mężá ſwe° pánieńſki kłaßtor fundowáłá.

Gállus vczeń iego, maß iego żywot w przeßłym mieśiącu.

Pierwßego ſyná kśiążę do klaßtoru oddał.

Raz kazał brátá z piwnice záwołáć/ktory piwo toczył. on kwápiąc ſię dla poſłußeńſtwá/gwożdz máiąc w ręku / wetknąć go zápomniał / y do Columby bieżał. zrozumiawßy co chćiał / dopiero wſpomniał ná ßkodę/ y gwożdź w ręku máiąc/ z wielkim ſię ſmutkiem do piwnice wracał. lecz ták wiele mogło proſte poſłußeńſtwo / iż ßkody żadney w onym piwie nie było. bo gdy ſię wiádro nápełniło/piwo z niego ßło wzgorę/ á kroplá go ná źiemię nie vpádłá. Czáſu głodu/ bráćiey pełnę komorę zbożá/ w ktorey iuż nic nie było/vprośił/y dwoygiem chlebá y trochą piwá / wielką liczbę ich nákarmił. Miał ſwego powinowátego tegoż imieniá / ktory był z nim z Hiberniey przyßedł. ten záchorzawßy/czekał weſoło śmierći w nádźiei dobrey y wielkiey/y widźiał mężá iáſnego y dźiwnie pięknego/ y vſłyßał głos iego: wźiąć ćię teraz nie mogę / bo Columbanus nie dopuśći (á Columbanus pilnie bárzo o iego zdrowie prośił) y kazał prędko on chory przyzwáć ſobie Columbaná/y rzekł mu: czemu mię ná tym nędznym żywoćie/ modlitwą twoią trzymaßcoto ſtoią ktorzy mię chcą prowádźić/ á twoie łzy im nie dopußczą.á on to ſłyßąc/

Moc poſłußeńſtwá pátrz iákie cudá czyni.

Brát Columbaná iáko vmierał.

zezwał

zezwał bráćią/ y dał chorem ciáło Chryſtuſowe: y gdy śpiewáli nád nim/ duchá Chryſtuſowi oddał.

Ná ten czás we Fráncyey dwá bráćia/ Teodebertus y Teodorykus/ podźieliwſzy ſię ná poły páńſtwem/ krolowáli z bábą ſwoią Brunechildą złą niewiáſtą. Weſelił ſię Teodoryk/ iż w páńſtwie ſwoim miał ś. Columbaná: y ſam go oſobą ſwoią częſto náwiedzał. á mąż świety chcąc mu onę łáſkę płáćić/ vpominał go y karał/ áby żonę wźiął/ á nałożnic nie chował/ á kroleſtwu potomká zoſtáwił/ grożąc mu karánim Boſkim. obiecał to krol vczynić ochotnie. ále gdy ſię tego bábá iego Brunechildá dowiedźiáłá: odradzáłá to wnukowi ſwemu/ łáiąc Columbanowi zá táką rádę. á to dla tego czyniłá/ áby iey krolowa do rządow nie przeſzkadzáła/ á nád nię przełożoną nie byłá. y gdy raz do Brunechildy przyſzedł mąż świety/ przywiodłá mu ſyny Teodorykowe/ proſząc áby im błogowił. á on rzekł: wiedz o tym iż żaden z tych ná páńſtwo nie wſtąpi/ bo nie z dobrych ſą mátek. oná ſię gniewáiąc/ dźieći pobráć kazáłá: wyſzedł też mąż świety od niey. á gdy wychodźił/ dom ſię zátrząſł. á iednak cudem onym zła niewiáſtá ſię nie vpámietáłá: ále roſkazáłá ſtároſtom/ żeby żaden iego mnich z klaſztoru nie wychodźił/ á nikt im iáłmużny nie śmiał dáwáć.

Krolá karał o nieczyſtość.

Brunechildá niezbożna.

Szedł ſię o to żálowáć do krolá Columbanus/ y z weſelim go krol do pálacu przyiąć chćiał: ále on wniść niechćiał. Poſłał mu do goſpody krolewſkich potraw: ále ich też przyiąć niechćiał/ mowiąc: od niezbożnych Bog dárow nie przyimuie/ ktorzy ſługi Boże prześláduią. á gdy to rzekł/ potráwy ſługom z rąk wypádły/ y wſzytkie ſię naczynia popſowáły. Tym ſię przeląkł krol/ y názáiutrz z bábą ſwoią do Columbaná przyſzedł/ przepraſzáiąc go/ á popráwę obiecuiąc. on ſię tym vbłagał: ále krol nie długoż do tego ſię błotá wroćił. á Columbanus nápiſał mu liſt ſrogi/ y klątwą mu groźił/ ieſliby nierządnice nie odſtąpił. Záczym Brunechildys burzylá pány wſzytkie/ áby krolá przećiw ś. Columbanowi pobudźili. y biſkupow proſiłá/ áby regule iego y mnichom vwłoczyli.

Krol go Theodorykus wygánia.

A przywiedźion ieſt do tego Teodorykus/ iż ſam iáchał do klaſztoru Luxouiũ, y chćiał czynić inquizycyą ná żywot y regułę mężá świetego/ y pytał: czemu do klaſztoru ludźi świeckich nie wpuſzczaćie? á Columbanus nieuſtráſzony rzekł: nie ieſt ten zwyczay v ludźi Bogu oddánych: ſą inne mieyſcá dla gośći. á krol rzekł: chceſzli dobrodźieyſtwá mego vżywáć/ wſzytkie mieyſcá niech ludźiom będą wolne. Powiedźiał Columbanus: ná ſkáżenie reguły y záchowánia zakonnego/ żadnych od ćiebie dobrodźieyſtw vżywáć nie będę. á ieſliś ná to przyſzedł/ ábyś klaſztory ſług Bożych pſował/ á kárność y regułę ich mázał: wiedz iż twoie kroleſtwo vpádnie/ y z twoim narodem zginieſz. co ſię ták potym ſtáło.

Swieckim wchodźić y krolowi do refekta[rzá].

Iuż był krol wniść chćiał do refektarzá/ á Columbanus go fukáiąc odſtráſzył iż ſię wroćił. y rzekł krol: mniemaſz ábyś męczennikiem zoſtáć miał/ nie ieſtem ták ſzalony: ále ſię wroć ſkądeś przyſzedł/ á z źiemie moiey vſtępuy. Toż dworzánie iego wſzyſcy mowili. á Columbanus rzekł: nie poydę áż mię mocą wypędzą. y wygnány ieſt Columbanus/ y poſádzony v Weſoncyonu miáſteczká/ áby tám odmiány wyroku krolewſkiego czekał. Był tám/ y cudá czyniąc wiele duſz Bogu pozyſkał. á widząc iż mu nikt klaſztoru nie broni/ wroćił ſię do Luxouium. y tám powtore krol poſłał żołnierze/ áby go wygnáli: ále żołnierze od Bogá záślepieni/ máiąc go w ręku/ widźieć go nie mogli. rotmiſtrz go/ ktory dobre ſerce miał ku niemu/ vyźrzał/ á on w tey izbie/ w ktorey go ſzukáią/ śiedźi á czyta: y cud on oznaymił towárzyſzom/ rádząc áby poſzli á krolowi powiedźieli co ſię dźieie. Ale krol ná to niedbáiąc ine poſłał/ ktorzy iuż z prośbą wielką vżyli Columbaná áby wyſzedł/ á ich w niebeſpieczenſtwo v krolá nie wydawał. y przyzwolił/ y żegnał bráćią z płáczem wielkim dáiąc im ná wolą/ ieſliby z nim iść chćieli. Chćieli wſzyſcy/ ále krol nie kazał iedno te puſzczáć/ ktorzy z nim z Hiberniey wyſzli. y ták mąż świety będąc ná puſzczy oney lat 20. wygnány ieſt. prowádźili go y bráćia iego/ żołnierze/ y ſtraż krolewſka. y po Legerze rzéce/ przywieźiono ie do Turonu. prośił ſtráżey mąż świecy bárzo pilnie/ áby mogł náwiedźić grob ś. Marćiná. ále gdy oni nie dopuśćili/ ſam Pan Bog nád ich wolą do onego brzegu łodkę przygnał. y widząc to/ iuż mu nie bronili ſzćia do kośćiołá. y tám v grobu ś. Marćiná ná modlitwie przenocował.

Prośił go Biſkup Leopárdus ná obiad/ y ſzedł dla ochłody bráćiey: y tám przy ſtole máiąc dworzániná krolá Theodoryká/ wſkazał przezeń proroctwo do krolá/ iż po trzech lećiech ſam y z potomſtwem zginie. A gdy iuż miał ſię ná morze do oyczyzny Hi-

berniey

berniey z towárzyßmi puśćić/ y gdy w okret ktory ßedł do Szkocyey/towárzyßze iego wśiedli/okret nigdy wiátrow mieć nie mogł. y obaczywßy pan okretu/iż dla nich Pan Bog drógi nie dáie/ wyrzucił wßytki y rzeczy ich: y skoro to vczynił / wnetże sie okret ná morze podniosł. baczyłá straż iż nie było woley Bożey / y zostáwili go w pokoiu z towárzyßmi / żeby ßedł gdźie iest iego wola. od tego czásu we Fráncyey káżdy go czćił/y iálmużny mu ofiárował.

Clotáryus krol / ktory drugą częśc krolestwá Fráncuskiego / Austrázya názwáną/ trzymał / z wielką go czćią przyiał / y prosił áby w iego páństwie mießkał. on niechćiał / mowiąc: áby zwádá o mie z Theodorykiem nie byłá / mießkáć mi sie tu nie godźi. y tám mu prorokował / iż wßytko krolestwo po trzech lećiech w iego ręku być miáło. Długo sie po Fráncyey włoczył/ßukáiąc iákiey pogody do pogáństwá y narodow Chrystusá nieznáiących. y przyßedßy nád Ren rzékę / y potym do Szwewow Niemcow/gdźie wiele báłwochwálcow do vznánia Bogá przywiodł y ochrzćił. y tułáiąc sie około Brygáncyum miástá/cudownie w głodźie wielkim od Páná Bogá y z swemi karmiony był. bo gdy trzy dni co ieść nie mieli/Pan Bog dniá trzećiego ptakow do nich nápędźił / ktore po źiemi chwytáć mogli.

W Niemcech wiárę ś. ßczepił.

Tym czásem Pan Bog ziśćił proroctwo męża Bożego: Theodorykus on ktory go wygnał / v Mecu od Bogá skarány w ogniu zgorzał / á Clotáryus ná syná iego Sygebertá náiáchał y poimánego śćiął/ y inych pięć bráćiey iego zábił/á Brunechilde one złą bábę iego / pierwey ná wielbłądźie zelżywie wodźić/ potym v końskich ogonow vwiązáną włoczyć y potárgáć kazał. y sam wßytko troie krolestwo Fráncuskie Clotáryus/iáko był proroctwo wypuśćił Columbanus/ ośięgnął.

Skarány krol ktory go wygnał,

y z bábą swoią.

Opuśćiwßy zátym Fráncuską y Niemiecką źiemię Columbanus/do Włoch sie puśćił: y przyięty wdźięcznie od Argulfá kroIá Longobárdow / przećiw Aryanom kazał y pisał. y dáne mu iest mieysce w gorách Apenninu / Bobium názwáne / gdźie klaßtor zásádźił/ y prędko zbudował. Tám do niego Clotáryus krol Fráncuski zacne posły / y z nimi Eustáchiusá Opátá Luxouium klaßtoru wypráwił/ pomniąc ná iego proroctwo / á proßąc pilnie áby sie do iego páństwá wroćił/ obiecuiąc iego klaßtorom wielką/iáką iedno będźie chćiał/ pomoc. Lecz mąż święty wroćić sie niechcąc/ listy pisał do krolá/ karząc niektore grzechy iego / á proßąc áby bráćiey iego dobrze czynić / á służbę Bożą mnożyć/ nie przestawał. Zá wielki sobie vpominek on list miał Clotáryus/ y vczynił wßytko czego było sługom Bożym potrzebá/ y chwałę Bożą rozmnażáiąc / á prorokowi swemu kwoli wßytko czyniąc. A Columbanus rok w Bobium przemießkawßy/ do niebá sie przeniosł: zá pánowánia Jezusá Páná y Bogá náßego / ktoremu chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Przećiw Aryanom pisał.

Wjelki á niewzrußony státek y stałość iáko filar tego świętego Columbaná / ma mieć podźiwienie y słußne wychwalenie. wźiąwßy przed sobą służbę Bożą / wzgárdę świátá / y pomoc dußom záślepionym / mátkę ná progu leżącą przeskoczył/ łzámi iey y wrodzoną łágodnośćią/ y powinną miłośćią/ ktora serce iego żalem prołá / odwieść sie od dobrego przedśięwźięćia nie dał/ okrutnego nád nią y nád sobą miłośierdźia vżywáiąc. Wilcy/ niedźwiedźie/ y inne srogie bestye / pustynie stráßliwe / głod / nędzá / y niebespieczność /.y wßytkie świeckie strzały / státku iego nie náchyliły / krolowie mocą y gniewy swemi / y łágodnośćią / y skárbámi / y pokorą ku niemu / y z mieyscá rußyć stałośći iego nie mogli. Táka w dobrym státeczność ná czterech cnotách/ iáko ná węgielnych kámieniách/ stoi. Ná zápaloney ku Bogu miłośći / ná pewney z wiáry świętey idącey nádźiei / ná spráwiedliwośći sumnienia dobrego / ná ostrożnośći boiáźni Bożey. Kto Páná Bogá miłuie z cáłego sercá y prawdy / iednáko przy nim trwa / iáko wierny przyiaćiel przy przyiaćielu w ßczęśćiu y w nießczęśćiu. Miłość iest spoienie wielkie z Pánem Bogiem. Myśmy słábi/ ále Pan Bog mocny : gdy sie słábe do mocnego przypoi / trwa / zmocnieie / y z mocnym sie nie rußy / iáko chmiel przy tyczách / y winna łozá przy palu postáwionym. Ták święći byli mocni / iż sie miłośćią y serdeczną chućią z Pánem Bogiem przenamocnieyßymi spaiáli. Przeto Apostoł / do státku vpominiáiąc nas / mowi : Ták stoyćie w Pánie namileyßy. A ktoby zás pewney sobie pomocy w nádźiei ku Pánu swemu nie obiecował/ nigdyby nie wytrwał. Zda sie drugdy iż Pan Bog opuśćił/ lecz nádźieiá wedle Apostołá nie omyla / y mowi : nigdy mie Pan moy nie opuśći/ przyidźie czás tego / czekay moie serce czekay : będźieß śpiewał z Dawidem: Czekáiąc czekałem / y doczekałem sie. Obroćił sie Pan ku mnie / y wysłuchał modły moie / y wyrwał mie z dołu nędze y błotá śmierdzącego / y postáwił ná skále nogi moie / y sprostował śćieżki moie / y wpuśćił w vstá moie śpiewánie nowe / pieśń Bogu náßemu / ⁊c. Okręt tám y sám wiátr pędźi / ále gdy kotwicá o dno sie oprze / stoi nie wzruszony. Ták gdy sie kto nádźieią w Bogu oprze/ wßytkich sie nawáłnośći y przygod nie boi. stądże mowi Apostoł: Niepodobna rzecz áby Bog skłámał / mamy poćiechę mocną / vćiekaymy sie / trzymáiąc sie przedśięwźiętey nádźieie / ktora nam iest iáko kotwicá duße naßey bespieczna y mocna. Jeßcze sie státek ten wspiera spráwiedliwym y dobrym sumnie-

Obrok duchowny.

Stáłość chwały go dna:

Okrutne miłośierdźie nád mátką.

Státeczność ná czterech sie cnotách wspiera.

1. Gorąca miłość ku P. Bogu.

Philip: 4.

2. Nádźieiá wtora podporá státku.

Rom: 5.

Psal: 39.

Nádźieiá kotwicą iest.

Hebr: 6.

3. Trzećia podpora.

nim / iáko

státku sumnienie dobre.

nim / iáko murem z miedzi. Gdy sie baczy stać przy dobrey y spráwiedliwey rzeczy/ nic ná sie złego nie czuiąc / bo iáko filar ćießki / gdy prosto stoi / vpadku sie nie boi : ále gdy sie namniey nákrzywi / ládá co go obáli. Ták kto sie ná krzywey spráwiedliwośći y nie dobrym sumnieniu wesprze / nie wytrwa / prędko serce stráći. Nákoniec stałość tá wspiera sie boiáźnią Bożą / gdy sobie nie dufáiąc / boi sie áby nie vpadł / á Páná Bogá rozgniewał / y boiaźń go oná czyni ostrożnym / iż gorąco przybiega do mocy y śiły Bożey / swoiey nie dufáiąc. Pátrzy ná swoie słábość / y pokorą przywodzi sobie Boską pomoc. á im sie bárziey o sie boi / tym mocniey Bogu / w ktorym státek

4. Podporá státku boiaźń Boża.

swoy postáwił / korzyć sie muśi. y nic nie vtráći. Stądże vpomina Mędrzec : Synu / gdy do służby Bożey przystáieß / stoyże w spráwiedliwośći y boiáźni. gdy mowi stoy / do státku vpomina : gdy wspomina spráwiedliwość / ná sumnieniu dobrym / iáko sie rzekło / wesprzeć sie każe : á gdy boiaźń mieć rádzi / słábość swoie wáruie. Iáko kártek y liśćia iesli czym ćießkim nie przyłożyß / ládá ie wiátr rozwieie. Człowiek z nátury do dobrego nád wßytko liśćie lekczeyßy / ládá mu wiátr przeßkodzi / á do złego ták iáko gliná do ziemie skłonny iest: Przykłádáć sie mamy iáko deską ołowiáną boiáźnią Bożą / áby záczęćia dobrego náßego ládá pokuſá nie rozwiałá.

XXII. Noué. *Listopádá* Mart: R. ibidem.

Żywot S. y przesławney męczenniczki y dziewice Cecyliey / y innych przy niey : pisány od dyákonow Rzymskich / y od Symeoná Metáphrástá. Żyli około roku Páńskiego / 217.

Za czásow Vrbáná Papieżá w Rzymie Cecylia będąc iedyną corką wysoce vrodzonych y bogátych rodziców / vsłyßáłá głos Ewángeliey / y gorącym sercem vwierzyłá zbáwienney nowinie / y rozmiłowáłá sie niewidomeǧ y z czystey pánny národzonego Bogá / y oddáłá mu sie zá oblubienicę niepokaláną / niechcąc nigdy męża znáć ná ziemi / okrom tego ktory sie bez niewiásty przed wieki národził w niebie. Ná kochánie y pośilenie duszy swey / táiemnie miáłá y nośiłá Ewángelią ná kárćie y ná sercu swym pisáną / y we dnie y w nocy żywot y náukę Iezusá oblubieńcá swe° słodkim nabożeństwem rozmyśláłá / nád wßytki ią roskoßy y kámienie drogie á bogáctwá świátá wßytkiego przekłádáiąc. A owo trwogá ná nię wielka y pokusá przypádłá. Wáleryanus zacny y bogáty młodzieniec / zá ktorego do małżeństwá zmowiona byłá / vpominał sie swey pánny / rodźicy zezwáláią / dźień wesela skłádáią / Cecyliey sie gotowáć roskázuią. Co miáło czynić czyste ono serce pánieńskie : ßło o vtrátę ślubowánego Chrystusowi dziewictwá: nie było sie kogo rádzić / vćiekáć trudno / zostáć sie przy ślubie w roskoßach onych y przy niewiernym młodzieńcu ießcze trudniey. y vćiekłá sie do Páná Bogá w postách y modlitwách. y przez dwá dni á drugdy trzy dni nic nie iedząc / polecáłá czystość swoię Chrystusowi / ktory ią obronić mogł : prosząc áby iey rády w ták niebespiecznym rázie dodáć raczył.

Vwierzywßy, dziewictwo swoie oddáłá Chrystusowi.

Iuż ná Cecylią drogie vbiory ku weselu kłádźiono: á oná boiąc sie myśli ćielesnych ktore z miękkich y pyßnych ßat rostą / grubą y ostrą włośiennicą ćiáło swe ćisnęłá / áby sie onemu podobáłá / ktory czyste serce rad widzi. A gdy iuż gody spráwowano / á muzykowie y śpiewacy wesołe pieśni záczynáli : śpiewáłá też ná sercu Cecylia Psalm on / mowiąc : Sstań sie Pánie duszá moiá y ćiáło moie niezmázáne / ábych przed tobą pohańbiona nie byłá. y polecáłá się Pánu / Anyołow iego wzywáiąc / Apostołow z płáczem prosząc / y wßytkich Chrystusowych pánienek do pomocy biorąc: áby ią modlitwámi swemi pośilili / żeby czystośći swoiey dochowáć Pánu mogłá.

Zá mąż wydáią Cecylią.

A gdy ią do zgotowáney y drogo á miękko przybráney łożnice wprowádzono : będąc z oblubieńcem Wáleryanem w osobliwośći: iuż od Bogá w wierze y nádźiei pośilona / dźiwną rádę ná obronę czystośći swey náláazłá / ktorą młodego / ktory ią bárzo miłował / pogáńskiego człowieká zástráßyłá / y lwá iáko báránká związáłá. rzekłá do niego: Námilßy młodzieńcze / mam ći sie iedney wielkiey rzeczy zwierzyć : ták wiedz iż mam przy sobie Anyołá / ktory iest stróżem czystośći ćiáłá mego : skoro sie ty mnie dotkinieß / á będzieß chćiał dziewictwu memu nie sprzyiáć / wnet zábity od niego będzieß. Ná to słowo przeląkł sie Wáleryan / y Anyoł go on (ktory tám prawdziwie był) zástráßył. y począł pięknie prośić Cecyliey / áby mu tego Anyołá vkazáłá / niechcąc ináczey temu wierzyć. Rzekłá Cecylia: Tyś człowiek Bogá práwego nieznáiący / poki sie nie oczyśćiß / pátrzyć ná Anyołá nie możeß. á on spytał / iáko sie oczyśćić mam ? rzekłá: iest tu ieden stárzec ktory vmie ludzie do tego przyprawowáć / áby pátrzyli ná Anyoły: idźże do niego / tám sie go á tám dopytaß / zowią go Vrban Biskup: ná drodze Appiey mießka / ná ktorey gdy vyźrzyß vbogie żebrzące / powiedz im: posłáłá mię tu do was Cecylia / ábyśćie

mie prowadzili do ſtárcá Vrbaná/bo nieco táiemnego przez mie do niego wſkazáłá. O dziwna mądrośći tey pánienki! o Anyelſki iezyku ktoryś ná ták rzecz trudną námowić mogł młodego / á myśl iego do roſkoßy zápaloną / na ßukánie Bogá y iney dußney roſkoßy obrocił!

Vſłuchał Wáleryanus rády Cecyliey : vbodzy ktorym Cecylia z iáłmużny dawánia znáioma byłá/wprowádzili go do Vrbaná Papieża / ktory ſie ná on czás krył przed okrutniki po chálupkách y dziurách ziemnych. y powiedział Wáleryan wßytkie ſwoie przed nim z Cecylią rozmowe. A Papież ś. ſłyßąc rzeczy dziwne / y pełny rádośći zoſtáiąc/padł pierwey ná modlitwe/ y mowił: tákali to ſłużebnicá twoiá Cecylia/Pánie Jezu moy/ktora iáko pßczołá robotna/ miod do kośćiołá twego nośi? tego młodźieńcá iáko lwá do ſwey łożnice wźięłá / á do mnie go iáko báránká odeſłáłá. By ten iuż nie wierzył náuce iey/do mnie by tu nie przyßedł. otworzże do końcá Pánie ſerce iego/áby ćiebie poznał Bogá prawego/á zárzekł ſie czártá y vczynkow iego.

Rozmowá Wáleryanáz Papieżem Vrbanem.

A gdy ſie ták modlił : owo ſtánął przed Wáleryanem ſtárzec ieden w białym odźieniu iáko śnieg/máiąc w reku kśiegi ná ktorych było złote piſmo. y przeſtráßony Wáleryanus padł ná źiemie. ále go ſtárzec on podnioſł y rzekł: Czytay ſynu te kśiegi/ ábyś był oczyśćiony ná widzenie Anyelſkie/ ktoreć Cecylia obiecáłá. y czytał ſłowá one: Jeden Bog/ iedná wiárá/ ieden chrzeſt/ ieden Bog y Oćiec wßytkiego / ktory ieſt náde wßyſtko y we wßyſtkich/ Amen. y gdy to przeczytał: rzekł mu Vrban: Wierzyß iż to ták ieſt? á Wáleryan záwołał: Nie máß záprawde pod niebem rzeczy prawdziwßey á wiáry godnieyßey. Mąż on zátym zniknął: á Vrbanus od onych ſłow począwßy/ náuczył go wiáry/ y ochrzćił/ w imie Oycá/ y Syná/ y Duchá świetego / y odeſłał go do Cecyliey.

Widzenie Wáleryanowe.

Ephe: 4.

Nálazł ią w łożnicy oney ná modlitwie/ y vyźrzał wedla niey Anyołá ſtoiącego/ dziwney piekności niewymowney/ ktory máiąc w reku dwá wieńcá iákoby z rożey y liliey przeſłodką wonność máiącey / ieden włożył ná głowe Cecyliey/ á drugi ná Wáleryaná/ mowiąc: Tych wieńcow w ſercu y w ćiele niepomázánym dochowaycie: bom ie wam z ráiu od Bogá przynioſł. á máią táki przywiley/ nigdy woniey ſwey nie ſtrácą / á żaden ich inßy nie vyźrzy / iedno ten ktory ſie ták iáko y wy w czyſtośći kocháć bedźie. y obiecał mu to Anyoł / iż o coby Páná Bogá prośił iż mu to dáć miał. A on nie prośił o rzecz inną/ iedno áby brát iego rodzony Tyburcyus / nád ktorego innego y milßego nie miał/ poznał Páná Bogá / á pozyſkał tákże duße ſwoie. y dobrą mu o tym poruche dáiąc Anyoł / zniknął. Swieta prośbá / w ktorey nie prośił o rzecz ktorą świecką / á ku Pánu Bogu miłość w niey y ku bliźniemu pokazał/ życząc mu tego nád co nic lepßego być nie mogło/ y z czego ſie ſam weſelił. Chwaląc tedy Páná Bogá Wáleryanus y Cecylia/ ná rozmowie o Pánu Bogu poćiechy Duchá ś. pełnemi zoſtawáli.

Vyrzał Anyolá Wáleryanus.

W tym przyßedł do nich Tyburcyus brát Wáleryanow/ y cáłuiąc głowe brátowey ſwoiey Cecyliey/ rzekł : Dziwno mi co tu zá roże y lilie ták ſłodko wonieią/ á ták mie zdiełá tá wonia wdźieczna / iákobych ſie wßytek odmienił. Tedy rzekł Wáleryanus: Dobreyeś woniey ſkuśił / namilßy bráćie/ bom ia zá ćie Páná Bogá prośił/ weźmieß y ty wieniec nigdy niezwiedły/ y kocháć ſie w tym bedźieß/ ktorego krew iáko czerwona roża/ á ćiało iáko biała lilia. A Tyburcyus rzekł: cożći ſie ſni/ bráćie miły? á Wáleryan odpowie: Do tego czáſu żyliſmy iáko we ſnie/ chwaląc falßywe bogi y czárty nieczyſte : á teraz w prawdźie chodźimy y w łáſce Bożey. rzekł Tyburcyus : Kto ćie tego náuczył? odpowiedział: Anyoł Boży ktorego y ty bedźieß mogł widźieć/ ieſli ſie od bałwochwálſkiego ſmrodu oczyśćiß. Tedy prágnął Tyburcyus ányołá widźieć. á Wáleryan rádził / áby wyznał y wierzył w Bogá iednego.

Tyburcy brát Wáleryanowiáko náwrocony.

Ktory gdy wywodow ná to prágnął: Cecylia vſtá ſwe otworzyłá/ y wielką mądrośćią Duchá ś. vkázowáłá mu/ prożność/ zdráde y falß bogow pogáńſkich : ták iż rzekł Tyburcyus: Wierze iż nie máß Bogá iedno Bog Chrześćiáńſki / y ia go od tego czáſu chwalić y iemu ſłużyć chce. Co ſłyßąc Cecylia/ cáłowáłá pierśi iego mowiąc: Teraz práwieś mi ieſt brátem. bo iáko brát twoy ſtał mi ſie małżonkiem / przeto iż Bogá zámiłował : ták ty mnie ſtałeś ſie brátem/ przeto iżeś ſie bałwochwalſtwem zbrzydźił. y poczełá mu táiemnice wiáry ś. oznáymiáć / żywot mu on wieczny záleciáiąc / y o Troycy ś. nieco wykłádáiąc wedle poiećia náßego. Oznaymiłá mu też żywot y cudá Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ y przyczyne śmierći iego : y táką mu ſkruche y wiáry gorącość vczyniłá / iż y vmrzeć ſie

Náucżáłá Cecylia wiáry.

dla Chryſtuſá nie bał. bo gdy mu Vrbaná Biſkupá Rzymſkiego wſpomniáłá / iż do niego iść y tám ſię oczyśćić miał: rzekł Tyburcyuś: Tenli to ieſt/ktorego Chrześciánie ſwym Papieżem zowią/y ktory iuż dwákroć ieſt potępiony / y teraz ſię z gárdłem kryie? pewnie y nas przy nim pobiią. Tedy mu Cecylia przekłádałá ćierpienie świętych ná źiemi / á zapłátę ich w niebie. á on z ſercá miłośćią Boſką zápalonego rzekł: Niechże głupi ludźie żywot ten máią / ia onego wiecznego prágnę / y ná nim przeſtánę. wiedź mię/namilſzy bráćie Wáleryanie / do tego Vrbaná / zmiłuy ſię nádemną/á nie mieſzkay / áby mię cále oczyśćionego/ żywotá wiecznego vczynił vczeſtnikiem.

Ppie ż e zwány zda wná Biſkup Rzymſki.

Prowádźił go tedy do Vrbaná / y wſzytko powiedźieli co ſię dźiało/y iaką rozmowę z Cecylią mieli. y vcząc go Vrbanus/ ochrzćił/y śiodmego dniá od śiebie puśćił. y miał táki dar Boży Tyburcyus/iż Anyoły wiedźiał. y to o co Páná Bogá prośił/ wſzytko ziednał / y z brátem cudá wielkie czynili nád chorobámi ludzkimi. y rozdawáli wielkie iałmużny ná vbogie Chrześciány y wdowy. grzebli też vmárłe zábite dla Chryſtuſá męczenniki / y więźnie opátrowáli y ćieſzyli.

Poimány Wálerianus y Tyburcius.

O czym dowiedźiawſzy ſię ſtároſtá Rzymſki Almáchius / ktory krew ſług Bożych z roſkazánia Ceſárzow rozlewał: poimáć ie kazał/y pytał ich: czemu ſię y dom ſwoy zacny lżyćie/á grzebiećie te ktore Ceſárzowie zábiiáć każą / y máiętności ſwoie ludźiom wzgárdzonym rozdáiećie? podobno y ſámi tácy ieſteśćie / á ich błędow náśláduiećie/ Odpowiedźiał Tyburcyus iáko ſtárſzy brát: prágniem tego ábyſmy poczytáni byli miedzy te o ktorych ſię ná nas domniemawaſz/ ktorzy gárdzą tym co ſię być zda á nie ieſt/ á náleźli to co ſię nie zda być/á ieſt. y pytał go ſtároſtá co to ieſt tákiego. á on mu wykłádał: iż to co ten świát vkázuie / ma/ y obiecuie/ zda ſię być co/á nic nie ieſt: bo ſię wáli/ ginie y miia. á żywotá przyſzłego iákoby nie było/ bo go ludźie nie widzą: á on bárzo y práwie ieſt / trwa y nie mieni ſię/ gdźie dobrym ieſt wielka zapłátá / á ogień y męki złym y niewiernȳ bez końcá. y dáley ſię z nimi wdawáiąc w rzecz ſtároſtá / ſłyſzał od nich wielkie o wierze świętey y wzgárdźie świátá tego náuki. ktorych on przyimowáć niechcąc / ofiárowáć im bogom kazał. czego gdy vczynić niechćieli/dał pierwey ná męki Wáleryaná/y biczowano go ſrodze: á on mowił: Teyem godźiny prágnął/ to moie święto / y dźień weſoły. á woźny wołał nád nimi: nie gańcie bogow y bogiń. á Wáleryanus też ná lud wołał: Rzymiánie/niech was tá męká moiá od prawdy nie odwodźi. mężni bądźćie/á bogi czynione potłuczćie. bo ći ktorzy ſię im kłániáią/w wiecznym ogniu gorzeć będą.

Swiát ten zda ſię być co, á nie ieſt.

Męczeńſtwo y wyznánie Wáleriáná.

Zátym nieiáki Tárquinius ſtárośćie porádźił mowiąc: roſkażie tym prędzey zábić. bo ieſli omieſzkaſz / máiętność ich rozdána vbogim będźie á tobie ſię nie doſtánie. y ſłucháiąc tey rády: kazał obu wieść ná mieyſce zá miáſto názwáne Pagus mimo ieden Iowiſzow kośćioł: w ktorym ieſliby Iowiſzowi ofiar nie vczynili/áby tám ná mieyſcu Pagus śćięći byli. y polećił ie komornikowi ſwemu Máxymowi/áby tego doyźrzał. Tedy Máxymus idąc z nimi/ gdy ie kátowie ná śmierć prowádźili płákał rzewno y mowił: o drogi kwiećie młodośći (bo byli vrodźiwi á piękni y domu zacnego młodźieńcy) o wielki węźle bráterſkiey miłośći / o piękna páro vrodźiwych y zacnych młodźieńcow / czemu ſię ták ná tę zgubę y zły koniec iáko ná iákie weſele y hoyną wieczerzą kwápićie?

Zdány [...] śmierć [...]

Czemu święci śmierć kwápią [...]

Rzekł mu Tyburcyus: bychmy pewnie nie wiedźieli o żywoćie onym wiecznym ktory po tey śmierći náſtępuie: weſelabychmy tákiego trácąc ten docześny nie mieli. ſpytał Máxymus: á co to zá żywot? rzekł Tyburcyus: człowiek ma duſzę / ma ćiáło. duſzá ſię ćiáłem iáko ſuknią pokrywa/ćiáło po śmierći w proch ſię obroći/ále iáko ptak Fœnix gdy czás iáſności przyidźie/ożywione będźie: á duſzá ieſli ieſt dobra y święta: záraz ią nioſą ná rayſkie roſkoſzy / y tám kwitnąc w roſkoſzách / czeka czáſu zmartwychwſtánia. á Máxymus onymi słowy wzruſzony/ z chući wielkiey do żywotá tákiego/rzekł: y iábych tym żywotem wzgárdźił/gdybych tego mogł być pewien co mowiſz. A Wáleryanus powiedźiał: iż wywodu chceſz ná to co mowimy: wiedzże o tym iż godźiny tey ktorey ſuknią ćiáłá ſwego zá wyznánie imieniá iego zwleczem / otworzy Pan Bog oczy twoie/ iż vyźrzyſz z iáką chwałą żywot on nam wieczny dádzą. iedno obiecuy nam iż ſię z práwego ſercá vpámiętaſz / á w pokućie błąd ſwoy porzućiſz. A Máxymus przeklinał ſię y mowił: niech w ogniu zgorzam/ ieſli od tey godźiny iednego Bogá wyznawáć nie będę/ tego ktory po tym żywoćie inny dáie. iedno mi to vkażćie cośćie obiecáli. y rzekli mu:

Swięty [...] śmierć [...] płátą [...] Máx[ymus] do w[...] ś. ſkr[...]ny.

roſkaż

roſkaż tẏ ſługom/ áby nas w dom twoy prowádźili / poſtáramy ſię iż do ciebie przyidźie ten co oczyśćia duſze/ żebyś mogł oczyśćiwſzy ſię to widźieć coć obiecuiemy.

Máxymus z wielą inych vwierzył.

Ták wielką y pewną wiárę ći męczennicy w Chryſtuśie mieli/ iż to śmieli obiecowáć. y ták vczynił Máxym: á oni go wiáry w Chryſtuſá w domu iego náuczyli. y nie tylo on / ále y dom iego wſzytek y żołnierze ktorzy ie ná śmierć wiedli/ vwierzyli w Páná Jezu Chryſtá. y przyſzłá do nich Cecylia z kápłanámi/ y wſzyſcy ſą ochrzczeni/ y ſtráwili ná modlitwie y rozmowie o wiecznym żywoćie noc onę. A gdy zorza wſchodźiłá á milczenie ciche było: Cecylia záwołáłá: O namilſzy żołnierze Boży: odchodzą ćiemnośći/ odrzuććie vczynki ciemnośći / á obłoczćie ſię w zbroię świátłośći / z mężnym ſercem y wielkim po wieniec y zapłátę ſpráwiedliwośći wychodźćie/ ktory wam da ſędźia ſpráwiedliwy: á nie tylo wam ále wſzyſtkim miłuiącym przyſzćie iego. piękną śćie robotę robili/ drogę śćie ſwoię odpráwili/ wiáryśćie dochowáli/ idźćież po dáry y nagrody żołdu y pracey wáſzey.

Vpominánie Cecyliey.

Wiedźiono tedy święte ná śmierć oſądzone ná mieyſce ono Pagus. gdźie Tyburcyus y Wáleryanus idąc mimo Jowiſzow kośćioł/ ofiárą ſię dyabelſką brzydźili. á ná mieyſcu náznáczonym ſtánąwſzy poklękneli y ofiárowáli Pánu Bogu modlitwę/ proſząc zá ſwoie nieprzyiaćiele. y śćięći ćiáło śmiertelne porzućili/ á wieczną chwałę y zapłátę wźięli. Ná ktorą pátrząc Máxymus / przyśięgáiąc ſię mowił: widzę Anyoły Boże iáko słońce iáśnieiące ſię/ ktorzy Tyburcyuſá y Wáleryaná ſkoro ſą śćięći prowádzą/ iáko pánny do łożnice/ y noſzą ie w niebo. Gdy to mowił Máxymus: wiele ludźi odſtępuiąc błędow bałwochwálſkich/ bieżáło ná náukę do ś. Vrbaná.

Duſze dwu śś. Máxymus widźiał od Aniołow prowádzone.

Dowiedźiał ſię Almáchius ſtároſtá / iż Máxymus komornik iego zoſtał Chrześćiáninem. y kazał go ták długo kulámi ołowiánemi bić/ áż ſkonał/ ktorego ćiáło Cecylia tám gdźie też byłá Tyburcyuſá y Wáleryaná pogrzebłá / wedla nich położyłá. ná grobie wyryć kazáłá Fœnixá/ wiárę iego vkázuiąc/ iż o przyſzłym zmartwychwſtániu z przykłádu Fœnixá vwierzył. Potym ſtároſtá ſzukáć kazał pieniędzy y máiętnośći Tyburcyuſowey y Wáleryanowey / ktorą iuż byłá Cecylia ná vbogie roſproſzyłá/ y dla tego pozwał ią do śiebie Almáchius ſtároſtá. y gdy po nię przyſzli ſłudzy ſtárośćini/ rzekłá Cecylia: ſłuchayćie mię ſąśiedźi moi y bráćia: ácz was widzę ſługámi ſtárośćinymi: iednák mi ſię zda iż iego niezbożnośći nie chwalićie. Ja zá ſławę ſobie wielką mam y bárzo prágnę ćierpieć nawiętſze męki dla Chryſtuſá. bo z tym krotkim żywotem záchodźić w przyiaźń niechcę. czyńćież co wam roſkázano / młodość tę moię do żywotá w ktorym fráſunku nie máſz przywiedźiećie.

Fœnixá ná grobie wyryć kazáłá.

A ſłudzy nárzekáć poczęli y bárzo żáłowáć/ iż ták piękna / mądra y zacna pánná/ śmierći ſrogiey prágnie. y prośili iey/ áby oney vrodźiwey pięknośći ſwey śmierćią nie tráciłá. y gdy nád nią płákali / ták im powiedźiáłá Cecylia: Nie ſtrácę ia / bráćia/ młodośći/ ále ią zámienię: zá błoto złoto/ zá gliniany y ćiáſny dom/ pałace kámienne / zá ćiemną komorkę / bráć perłámi niebieſkimi ozdobione śćiány / izali to nie rozum? y wybyśćie ná tákie kupno rádźi bieżeli / y przyiaćielom ſwoim tákiegobyśćie kupiectwá życzyli/ ná ktorymby zá miedź/ złoto bráli. y gdy to mowiłá: wſtąpiłá ná kámień ktory był bliſko niey / y rzekłá do wſzytkich: wierzyćie temu co mowię? á oni rzekli: Záprawdę wierzymy w Chryſtuſá Syná Bożego / iż ieſt Bog prawy / ktory táką ma ćiebie ſłużebnicę ſwoię. Idźćież á powiedzćie nieſzczęśliwemu Almáchiuſowi: iedney rzeczy od niego proſzę: áby ſię z moią śmierćią nie kwápił/ á ia przyzowę naświętſzeg̊ Papieżá Vrbaná w dom moy/ y vczyni was wſzytkich vczeſtnikámi żywotá wieczne°/ á potẏ ia koniec moy wezmę.

Cecyliey mądre ſłowá do żołnierzow.

Żołnierzow ktorzy ią poimáć przyſzli duſze pozyſkáłá.

Gdy tedy przyſzedł w dom iey naświętſzy Papież Vrban/ ochrzćił tám więcey niżli cztery ſtá oſob płći oboiey/ miedzy ktoremi był ſtanu wyſokieg̊ Gordyanus. y zſtał ſię dom Cecyliey kośćiołem/ y tám táiemnie Vrban mieſzkał / y wiele tám ludźi Bogu pozyſkował. Co gdy ſię dźiało / roſkazał przed ſobą ſtánąć Cecyliey Almáchius / y pytał iey: iákoć imię/ y ktoregoś ſtanu? rzekłá: ieſtem Cecylia zacnie vrodzona. rzekł ſtároſtá: Ja ćiebie o rodzay nie pytam/ ále o nabożeńſtwo. á oná powiedźiáłá: pytánie twoie od głupſtwá ſię poczęło / bo ſię ná dwoie rozumieć mogło. Rzekł ſtároſtá: ſkądże maſz táką śmiáłość? á oná: z dobreg̊ ſumnienia y z wiáry niezmyślney. Stároſtá rzekł: ábo niewieſz co ia zá moc mam? pánná odpowie: ſam niewieſz co zá moc maſz. bo moc twoiá y wſzytkich ludźi/ iáko wor rzemienny nádęty wiátrem/ ktory ládá dźiurkę vczyniwſzy/ ſklęśnie. A ſtá-

Czteryſtá náwroconych.

Cecyliey dom kośćiołem ſię ſtał.

Rozmowá Cecyliey z ſędźim.

roſtá rzekł:

roſtá rzekł:obieray ſobie: ábo ofiáruy/ábo ſie záprzy Chrześćiáńſtwá/ábyś odpuſzczenie wźiełá. á Cecylia śmieiąc ſie rzekłá: o ſedźia háńby godny: chceſz ábych ſie przą Chryſtuſá odpuſzczenie miáłá:á tyby mnie dopiero z niewinney vczynił winną / y odpuſzczenia niegodną. Rzekł ſtároſtá: nedznico niewieſzli iż mam od Ceſárzá dáną moc ná śmierć y ná żywot? á pánná rzekłá:y to falſzywie mowiſz:bo zábić możeſz/ále dáć vmárłym żywotá nie możeſz. ták maſz mowić: dáná mi moc ná śmierć. A ſtároſtá gdy niechćiáłá ofiárowáć bogom/ á mowiłá: dotkni ſie ſam rekomá / á poznaſz iż to kámienie ſą nie Bogowie: rozgniewány kazał ią w dom iey prowádźić/ y tám ią w gorącey łáźni vmorzyć.

Meczeńſtwo iey.

A gdy byłá niewinna pánienká záwieſzona wzgorę cáły dźień y noc: drwá kłádąc do piecá vmorzyć ią chćieli.á oná iáko w chłodniku iákim z łáſki Bożey zdrowa zoſtawáłá / ták iż ſie żaden członek iey nie zápocił. O czym gdy vſłyſzał Almáchius ſtároſtá: poſłał tám/áby w teyże łáźni głowę iey ścieto. Podáłá ſzyię z rádośćią świeta Cecylia: ále kát ią trzykroć ćiąwſzy/ vćiąć iey ſzyie nie mogł/ y ták niedoćietey odbieżał.á lud wierny zebrał w gebki krew iey y płotnem śćierał. y trzy dni onemi ránámi żyłá przedziwna Cecylia/dobrze mowiąc/ á potwierdzáiąc w wierze Páńſkiey wſzytkich ktorych náucząłá/ktorym wſzytkę ſwoię máietność rozdáłá/polecáiąc ią w rece naświetſzego Papieżá Vrbaná. y mowiłá do niego Cecylia: o trzym dni Páná Bogá przewłoki prosiłá/ ábych to w twe rece oddáć mogłá: á żebyś ten dom moy ná kośćioł y dom Boży poświećił. y ták ná modlitwie droga duſze ſwoie w rece oblubieńcá ſwego oddáłá. 22. dniá Liſtopádá. Papież Vrban z Dyákony w nocy cżći godne ćiáło iey miedzy towárzyſzmi ſwemi Biſkupámi pochował/á dom iey ná kośćioł obroćił/gdźie ſie táiemnice Páńſkie do dźiśieyſzego dniá ſpráwuią. ná cześć Bogu kroluiącemu ná ziemi y ná niebie/ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Acz ná wychowánie czyſtośći Anyelſkich dźiewic y oblubienic Chryſtuſowych/y meżnego á żadną meką niezwyćiężonego ſercá płći ſłábey/ rozumu y ięzyká nie ſtánie: wſzákże gdy ſie dziś o náſzey Cecyliey milczeć/ áni ſłońcá kryć świátu ná obiáśnienie y pobudkę cnot wielkich/nie godźi: niech ią dwie ſłowie Páńſkie z Ewángeliey zálecáią / iż byłá pánna mądra y czuyna. Mądrość ſtrzeże ſie złego / á obiera lepſze: czuyność obránego dochowywa y ono rozmnaża. vmiáłá ſie Cecylia ślepoty od rodźicow podáney y przeklectwá wiecznego ná grzech vſtrzedz/á perły drogie Ewángeliey y zbáwiennego kazánia nálazſzy/ woláłá dźiewictwo niżli zacnego y wielkiego meżá małżeńſtwo. woláłá mieć nieśmiertelnego oblubieńcá/ niżli vmieráiącego człowieká. Mądrość iey/roſkoſzy ćieleſne zá duchowne przedáłá/ bogáctwá niebieſkie zá ziemſkie kupiłá/ zá krotką kwitnącą młodość/nigdy niezwiedły wieniec z rożey rayſkiey otrzymáłá. miáſto towárzyſtwá łożá meſkiego/ Anyoły w komorę ſwoie wprowádźić woláłá. kilká ſynow ábo dźiewek/ ábo prozney do potomſtwá/ ktora ich wiele omyla/ nádźieie odſtąpiłá: á wierze dźieći bez liczby Chryſtuſowi národźiłá. zá krotkie boleśći/ poćiechy wieczne odnośić/zá zdrowie doczeſne żywot do końcá mieć/ godźine ćierpieć á ſto tyśiecy lat ſie y dáley weſelić: to prawy y wielki rozum Cecyliey / y wſzytkich ná dobrym ſie y pożytecznym y ſławnym znáiących. A czuyność iey kto wyſławi? dochowuiąc y rozmnażáiąc to co miáłá/ áby złodźiey nocny/ ktory nie śćiány/ ále zmyſły y myśli wnetrzne podkopywa / nie wykradł: nie doſyć iey było Cecyliey Ewángelią záwżdy we dnie y w nocy w ſercu nośić / y ſłowá Páńſkie poſiláiące y krzepczące duſze vłomne / gorąco rozmyśláiąc: ále y włośiennice y poſty dwudźienne y trzydźienne czynić. czuyność iey meżá poimáłá / Anyoły z niebá zwabiłá / dobrá ktore miáłá wielce rozmnożyłá / iż iey czyſtość wiele czyſtych vczyniłá/ iey dźiewictwo wiele dźiewic náwroćiło/iey wiárá ná wielki ſie lud rozmnożyłá/ y meſtwem ſwoim wiele meżnych do meczeńſtwá y rozlánia krwie dla Chryſtuſá przywiodłá. Cecylia oblubienicá Chryſtuſowá/ towárzyſzká Anyołow/ Biſkupom do łowu duſznego pſzczołá/ miodu wiele do vlow kośćielnych noſząca/ dźiewictwá wzor/ małżeńſtwu okráſá/ náuczyćielká błednych/ y wielka nam v Chryſtuſá pomocnicá.

Matth: 25.

Mądrość pánieńſka.

XXIII Noué. *Liſtopádá* Mart: R. ibidem.

Żywot S. Papieżá y meczennika Klemenſá / vczniá Piotrá ś. piſány od Dámázá Papieżá/Plátyny/Metáphráſtá/ y innych piſárzow meczennickich.

Ioan: 21.

Miedzy onemi wielkimi rybámi ktore Piotr ś. z przeyzrzenia Chryſtuſowego poimáć miał/ był też Klemens wyſokiego y Senatorſkiego rodu Rzymiánin/ ſyn Fauſtynow/ z gory Celius / ktory kazániem y cudy Piotrá ś. ktore w Rzymie czynił/nie tylo do wiáry Chryſtuſowey/ále y do wzgárdy zacnośći świeckiey pociągniony ieſt/ták iż ſie ſtał nierozdźielnym vczniem y wſzytkich dróg y prac y ćierpienia dla Chryſtuſá towárzyſzem

Piotrowi

Piotrowi ś. y ták ſię w ßkole iego záchował / tákie ćwiczenie w náuce y pokorze y ćierpliwośći Chryſtuſowey wźiął/iż ſam Piotr ś. ná ſtolicę ſwoię Rzymſką po ſobie go náznáczył y vkazał.

[...]Papie- [...]wonſta- [...]od Pio- [...] ś. o- [...]ány.

Gdy tedy po śmierći Piotrá ś. w Rzymie vkrzyżowáne°/ácz nie záraz ná Papieſtwo wſtąpił: z wielką czuynośćią y ćierpliwośćią kośćioł Chryſtuſow ſpráwował/y wiele ludźi do wiáry świętey pozyſkował/ á zwłaſzczá przednieyßych / á miedzy nimi Zyzyniuſá bárzo zacnego/y niemáło powinowátych Ceſárzá Nerwy/ták iż záraz ná Wielkąnoc ochrzćił oſob wßytko celnieyßych 424. Domicyllę powinowátą ſwoię oblubienicę Aureliáná ſyná naypierwßego ſtároſty Rzymſkiego/ná chowánie pánienſtwá poświęćił. śiedmiom piſárzom Rzym rozdźielił / áby dźieie męczennikow ſpiſowáli. A gdy ták kośćioł Chryſtuſow mocnie roſł/á zá iego náuką/pilnośćią y cudámi á żywotem przygány nie máiącym kwitnął / á v wßytkich Rzymiánow człowiekiem był bárzo miłym: Tárquinius ábo Torkucyus wzbudźił ná ś. Klemenſá ludźie niektore z poſpolſtwá/iż ſię zbieżawßy do ſtároſty Mámertyná / wołáli ná Klemenſá. ácz ſię drudzy zań záſtáwiáli mowiąc: co komu złego vczynił? y owßem wiele dobrego czyni / nie máß chorego miedzy námi/ ktoregoby nie vleczył: kto ſię do niego vćiecze/káżdy w ſmutku z poćiechą odchodźi: nikomu złego nic nie czyni/ á wßytkim pożyteczny ieſt. á drudzy mowili: z czárow to czyni/á náße Bogi gáni. niech ábo Bogom ofiáruie/ ábo niechay zginie.

[...]omicyl- [...]ſá oblu- [...]enicę po [...]więcił [...]hryſtu- [...]owi. maß [...]ey żywot- [...]nia 13. [...]Mcá.

[...]zburze- [...]nie ná Kle- [...]menſá ś.

Mámertynus przyzwał ś. Klemenſá/y mowił mu: z zacnego rodzáiu idźieß / áleś ten błąd przyiął: iż oto ná ćię wołáią. rzekł Klemens: ná ich wołánie dbáć nie máß/ ále mię o moię náukę iáka ieſt ſpytay. Bo ácz pśi ná nas ßczekáią: iednák nam tego nie biorą/żeſmy ſą ludźie rozumni/y rozumem ſię ſpráwowáć mamy/á oni przedſię pſámi ßczekáiącymi zoſtáią: nieumieiętni záwżdy tákie zgiełki y wzburzenia czynią: ále ty iáko rozumny przeſłuchay/á radź ſię iákoby prawdźiwego Bogá nalazł y weń wierzył. Tedy Mámertynus poſłał do Tráiáná Ceſárzá / coby z Klemenſem czynić miał. á on mu odpiſał: áby ofiáry Bogom czynił / ábo ná wygnánie do Pontu bliſko Cherſoneſſu záſłány był. Co gdy zrozumiał ſtároſtá/ námawiał ś. Klemenſá / áby rácżey ofiáry czynił/ żáłuiąc go bárzo z ſercá áby wygnány być miał. á Papież ś. ták iego ſerce słowy ſkrußył / y ták ſię gotowym być do śmierći zá Chryſtuſá pokazał / iż Mámertynus płácząc go pożegnał/ mowiąc: Bog twoy ktoregoś vprzeymie chwaliß/niechayći da pomoc w tym wygnániu/ná ktoreś ieſt potępiony. y zgotował mu okręt/y opátrzonego wßytkimi potrzebámi záſłał ná ono mieyſce. Wiele ludźi nabożnych ßło z Klemenſem ś. ná ono wygnánie.

Wygnány z Rzymu.

Tám przypłynąwßy/nálazł więcey niżli dwá tyśiącá Chrześćian potępionych ná kowánie kámieni z gór onych/z ktoremi też Klemens ná oneż robotę był oddány. ktorego gdy vyźrzeli y poználi Chrześćiánie/ z wielkim wzdychánim y płakánim witáli ſwego páſterzá/mowiąc: Modl ſię zá námi Biſkupie ś. ábyſmy ſię ſtáli godnemi obietnic Chryſtuſowych. á on im mowił: nigdym tey łáſki nie záſłużył/ iżem ſię wáßey korony vczeſtnikiem ſtał. y tám z nimi robiąc/y one náucząiąc y potwierdząiąc: gdy ſię dowiedźiał / iż ſobie męczennicy oni po wodę dáleko chodźić / y z wielką ią prácą ßeść mil ná rámionách ſwoich nośić muśieli: rzekł do nich Klemens: Prośmy Páná náßego Jezu Chryſtá/áby wyznawcom ſwoim otworzył żywą wodę/ten ktory ná puſzczy vderzył w opokę y poćiekły wody/ niech nam da hoyną rzékę ná vweſelenie y potrzeby náße. y gdy ſkończyli modlitwy: vyźrzał Klemens ná gorze ná ſkále báránká ſtoiącego/á nogą práwą mieyſce vkázuiącego. y pomyślił że to ieſt Pan ktorego on ſam tylo widźiał: ßedł ná mieyſce ono/ y rzekł: w imię Oycá/y Syná/y Duchá ś. vderzćie w to mieyſce. y gdy motykámi kopáć poczęli/ á ná ono mieyſce nie tráfili: ſam ś. Klemens wźiął máłą motyczkę/y po máłu ſkoro vderzył tám gdźie nogá báránkowá ſtánęłá/wytryſnęłá wodá. y vczyniłá ſię z krynice oney piękna rzéká pędem wielkim wypadáiąca. Hoyna ſię rádość záczęłá/w ktorey gdy wßyſcy chwalili Páná Bogá/ś. Klemens rzekł z Pſálmu: Strumieniem rzéki vweſela ſię miáſto Boże.

Ná kowánie kámieni oddány z innemi Chrześćiány.

Báránká ſtoiącego widział, y wodę z ſkáły wytoczył.

Pſalm: 45.

Rozſławił ſię on cud wßędźie/ ták iż im P. Bog wiele ſerc pogáńſkich wzruſzył/ y okoliczne narody bieżáły do náuki ś. Biſkupá/ y vwierzyli w Jezu Chryſtá/ ták iż ná ieden dźień po pięćiſet ich chrzćił/y więcey. y rozmnażáłá ſię wiárá święta y ludzkie zbáwienie/ták iż w oney ſtronie v wiernych było zbudowánych w iednym roku kośćiołow śiedmdźieśiąt y pięć. y bálwochwálnice wßytkie y ſłupy pogáńſkie obálone ſą wßędźie w okolicy. Czego gdy ſię dowie-

Wiele nowych Chrześćian ochrzćił.

dział Ce-

Męczeńſtwo wiela Chrześcian.

dział Ceſarz Tráianus/ iż niezliczona wielkość do wiáry ſie Chrześciáńſkiey obrociłá: poſłał tám ſtároſtę Anſydyaná/ ktory tám wiele Chrześcian pomęczył. á widząc iż wßyſcy z radośćią ná śmierć idą/ zániechał ludźi/ á ſámego Klemenſá gdy ofiar czynić niechćiał/ záwieść ná morze dáleko/ y z vwiązáną v ßyie kotficą vtopić go kazał/ áby Chrześciánie ćiáłá ie° náleść nie mogli.

Vtopiony Klemens święty.

Wieziono święte° y vtopiono/ á Chrześciánie ſtali ná brzegu płácząc. y rzekli/ Korneliuß y Phebus vczniowie ś. Klemenſá do wiernych ſtoiących: modlmy ſie wßyſcy áby nam P. Bog vkazał ćiáło męczenniká ſwego. y gdy to vczynili/ vſtąpiło morze w zad trzy mile: co wierni widząc/ z wiárą wielką nie boiąc ſie wrocenia wody oney/

Vſtąpiło morze dla oglądánia

ßli dnem morſkim/ y náleźli mármorowy kośćioł zgotowány od Bogá/ y w nim leżące ćiáło ś. Klemenſá/ y wedla niego kotfice ktora v ßyie vwiązána byłá. y z obiáwienia Boſkiego nie rußáli ſtámtąd ćiáłá onego/ y poználi/ iż ná dźień świętá iego vſtępowáć im ták morze/ á vkázowáć to ćiáło miáło. co ſie ták dźieie áż do czáſow dźiśieyßych. Onym cudem wßytko okoliczne pogáńſtwo vwierzyło w Chryſtuſá: y nie máß ná onym mieyſcu żadnego pogániná/ áni Zydá/ áni heretyká: y wiele ſie tám cudow ná pomoc ludzką dźieie/ zá przyczyną świętego męczenniká/ przez Páná náßego Jezu Chryſtá. przezeń z nim Oycu chwałá z náś więtßym y ożywiáiącym iego Duchem/ ninie y záwżdy y ná wieki. Amen.

Náuká S. Klemenſá Papieżá/ kácerſtwom dźiśieyßym przeciwna.

NJe tylo tákim żywotem/ ále też y piſmem kośćioł święty ozdobił ten wielki vczeń Piotrá świętego/ z ktorego ſie niektore dźiśieyßych miniſtrow fałßywe náuki potępiáią.

1. *O Kredzie iż od Apoſtołow złożone ieſt.*

1. Naprzod świádczy *Epiſt: prima ad fratrem Domini,* iż to *Credo* ábo *Symbolum* y wiáry wyznánie/ ktorego kośćioł Rzymſki vżywa/ dwánaśćie ártykułow máiące/ od śś. Apoſtołow/ gdy ſie roſchodźić mieli ná kráie świátá/ złożone ieſt. y ſą te słowá iego: Gdy zmartwychwſtał Chryſtus y w niebo wſtąpił y Duchá ś. zesłał/ ktory wßytkich ięzykow Apoſtołow náuczył/ będąc ießcze poſpołu/ złożyli *Symbolum*, to ieſt ſkład (náßy Kredem zowią) gdy káżdy powiedźiał co rozumiał/ żeby ſie rozßedßy/ ták zgodnie/ pod tym ßnurem ábo regułą wßytkich narodow náucżáli.

2. *Chrztu ſie powtárzáć nie godźi.*

2. O chrzćie ś. iż ſie go powtárzáć nie godźi (iáko czynią dźiśieyßy Nowochrzczeńcy) ták mowi *lib: 6. Conſt: Apoſt: cap: 15.* Ktorzy raz ochrzczeni/ drugi raz ſie chrzćić ważą/ krzyżują Páná/ y drugi raz go zábiiáią/ z Boſkich ſie rzeczy śmieią/ żárt czynią z rzeczy świętych/ nágrawáią ſie z Duchá ś. Krwią świętą iáko iáką poſpolitą gárdzą. grzechá ná poſyłáiącego/ ná vmęczonego/ y ná świádczącego.

3. *Chrzeſt dźiatek.*

3. Iż dźiatki chrzćić Apoſtołowie kazáli/ támże *lib: 6. Conſt: Apoſt: cap: 15.* ták mowi: Chrzćićie też dźiatki wáße/ y wychowayćie ie w kárnośći y w Boſkim przykazániu. bo rzekł Pan: Niech dźiatki idą do mnie/ á nie brońćie im tego.

4. *Bierzmowánie.*

4. O bierzmowániu Sákrámenćie kośćielnym/ ták náucza *Epiſt: 4. ad diſcipulos ſuos Iulium & Iulianum:* Máią ſie wßyſcy kwápić/ áby ſie w Bogu odrodźili/ á żeby potym od Biſkupá bierzmowáni byli: to ieſt áby śiedmioráką łáſkę Duchá świętego wźięli: bo nie pewne ieſt náße z ćiáłá wyśćie. A gdy odrodzony będźie przez wodę/ y potym śiedmioráką łáſką Duchá ś. od Biſkupá/ iáko ſie rzekło/ potwierdzony/ bo ináczey doſkonáłym Chrześćiáninem być/ y mieyſcá między doſkonáłemi mieć nie może/ gdyby z chući y z niedbálſtwá/ á nie z niewoley/ iż nie mogł temu doſyć vczynić/ ták zoſtał (ták iákośmy to od błogoſłáwionego Piotrá wźięli/ y iáko inni Apoſtołowie z roſkazánia Páńſkiego náuczáli) tedy potym niech z dobrych vczynkow pokázuie ná ſobie obraz y podobieńſtwo tego Oycá/ ktory go vrodźił.

Mßa ofiara Pſal:

5. O Mßey y ofierze ták mowi/ *lib: 5. Conſt: Apoſt: cap: 20.* Gdy Pan vkrzyżowány zmartwychwſtał ráno w niedźielę wypełniło ſie piſmo/ ktore mowi: Wſtánę/ mowi Pan/ y beſpiecznie ſobie pocznę. etc. Ty Pánie zmiłuy ſie/ wzbudź mię/ á zápłácę im. Przeto wy też/ ná zmartwychwſtánie Páńſkie ofiáruyćie ofiárę wáßę/ o ktorey wam przez nas (Apoſtoły) roſkazał/ to czyńćie ná moię pámiątkę. Potym przeſtańćie pośćić/ święto święcąc: bo zadátek náßego zmartwychwſtánia Jezus Chryſtus/ zmartwychwſtał. y indźiey *lib: 6. Conſt: Apoſt: cap: 23* ták náucza: Chryſtus obrzezánie znioſł/ gdy ie ná ſobie wypełnił/ á chrzeſt/ ofiárę/ kápłáńſtwo/ y ná iednym mieyſcu pokłon/ ináczey odmienił. Miáſto powßedniego chrztu y omywánia/ ieden ſam chrzeſt vſtáwił/ ktory ſie w iego śmierći pełni. Miáſto iednego pokolenia (Lewi/ z ktorego kápłany bráno) z káżdego narodu kazał co naylepße obieráć/ á nie ná cáłość chćiał pátrzyć/ ále ná nabożeńſtwo y ná żywot. Miáſto ofiáry krwáwey/ rozumną y niekrwáwą y táiemną ofiárę vſtáwił/ ktora ſie w śmierći Páńſkiey/ przez figury ćiáłá y krwie iego ſpráwuie. Miáſto pokłonu ná iednym mieyſcu (w Jeruzálem) od wſchodu słońcá áż do zachodu ná káżdym mieyſcu pánowánia ſwego/ imię ſwoie słáwić kazał. To słowá iego. A iż mowi/ że ſie ofiárá nowego zakonu przez figury (*Symbola* po Grecku) ćiáłá y krwie Páńſkiey ſpráwuie: nie rozumiey áby tám tylo figurá byłá á nie práwe wierne ćiáło y krew Chryſtuſowá/ iáko Zwingliani zwodzą: ále śmierć tám ieſt figurowána/ y iákoby málowána ieſt/ ná żywym y cáłym nierozdźielnym ćiele Chryſtuſowym/ gdy oſobno ćiáło á oſobno ſie krew vkázuie: co śmierć znáczy. ále rzecz ſámá nierozdźielna ieſt/ żywy Chryſtus/ ktory nie vmiera więcey. bo ofiárá śmierći potrzebuie. śmierć tám ieſt figurowána przez oſoby/ ále żywy Chryſtus y nierozdźielne ćiáło iego od krwie.

Chrześ... ofiára... płáńſ... nie zn... ſione. odmie... ne.

Ofiára nowego ... konu ... krwán...

6. *O ſpow... dźi do chá.*

6. O ſpowiedźi do vchá ták piße/ *Epiſt: 1. ad Fratrem Domini.* Jeſliby w czyie ſerce zazdrość/ ábo niewierność/ ábo złego co ſie táiemnie wkrádło/ niechay ſie nie ſromá ten co o dußy ſwey pieczą ma ſpowiedáć ſie tego temu/ ktory ſtárßym ieſt/ áby od niego słowem Bożym y zdrową rádą zleczony był/ żeby mogł cáłą wiárą/ y dobremi vczynkámi wiecznego

ogniá vść/

ogniá vść / y do zapłáty żywotá wiecznego przyść. R nizey mowi: Náuczał / práwi / Piotr ś. ábyśmy ná spráwy násze ná káżdą godzinę oko mieli / á ná káżdym mieyscu ná Páná Bogá pátrzyli / á vmieli to / żebyśmy złe myśli do sercá nászego przychodzące / wnet o Chrystusá vderzyli / y kápłanom ie obiáwili.

7. Post wielki.

7. O wielkim pośćie ták náucza *lib: 5. Const: Apost: cap: 13.* Po Trzech Krolách mamy chowáć post czterdźiestodniowy / ktory w sobie zámyka pámiątkę obcowánia y zakonu dánia Páńskiego. Post ten ma być chowány przed postem Wielkonocnym / etc. Toż mowi *cap: 16. 19. 20.*

Obrok duchowny.

Pátrz ná dziwną rzecz cudowną.

PIsze święty meczennik Ephrem Biskup Chersonessu / iáko sie náyduie v Metáphrástá / iż roku iednego / gdy zá vstępowániem morzá grob świętego Klemensá Chrześćiánie ná dźień iego nawiedzáli: mąż z żoną máiąc iedynego synaczká / z sobą go do grobu przywiedli / ktory z dopuszczenia Boskiego zá nieobaczeniem rodźicow tám przy grobie trwał / ták długo / áż czás przyszedł / ktorego sie morze názad wroćiło y skále one zálało. Rodźicy nárzekáli rzewno płácząc nád zgubionym iedynym synaczkiem. iednák chcąc kośći iego náleść / w rok sie wracáiąc ná onże dźień do grobu świętego / náleźli żywego y zdrowego syná swego. o ktore dźięki Pánu Bogu y ś. Klemensowi czynili. Pytáli syná iáko tám był żyw? á on ná ćiáło święte vkázuiąc / mowił: ten mie żywił / ten mie od ryb morskich bronił. Ták tym przedźiwnym cudem / y wsławił Pan Bog meczenniká swego Papieżá / y náuczył ludźi / áby sie z nábożeństwá y náwiedzánia grobow świętych żadney vtráty nigdy nie báli.

Zywot S. Chryzogoná meczenniká / pisány od Metáphrástá w żywoćie świętey Anástázyey / y od wiela Láćinskich.

Zył około roku Páńskiego / 2 8 0.

XXIV Noue. Listopádá. Mart: R. ibidem.

CHryzogonus ná dworze Cesárzá Dyoklecyaná niezbożnego / będąc miedzy pierwszemi / y v tyránná onego człowiekiem wdźięcznym y przemożnym: długo dla lepszego ktore z tąd rosło / táił w sercu wiárę Chrystusowę. nic iednák zwierzchu iey przećiwnego sie nie dopuszczáiąc. ktore zátáienie wielom ludźiom było zbáwienne. bo siłá ich náuka swoią táiemnie oświecał / Chrystusá im vkázuiąc / á miedzy innymi ták pozyskał iedne wysokiego domu y wielkich imion dźiedźiczkę Anástázyą / ktora z vst iego Chrystusá przyimuiąc / pánieństwo iemu poślubiłá / iáko to iey żywot iáśniey oznaymia. A gdy sie długo táić niechćiał Chryzogonus / á iuż iáwnie meczenniki święte potwierdzał / náwiedzał / y gdźie mogł wybawiał / y w więźieniu im służył: obżałowány iest v Dyoklecyaná Cesárzá / iákoby był Chrześćiáninem. On sie nie záprzał: ále krwie nástáwuiąc zá to imię / iáwnie wyznał: iż Chrystusá iáko práwego Bogá chwali y iemu sie kłánia / á bogámi sie fałszywymi brzydźi. Załował tego okrutnik iż ták dobrego y godnego sługę zgubić miał. y po długich namowách / obietnicách y pogrożkách / dał go ná długie więźienie / w ktorym wiele złego y wiele meczeństwá vćierpiał.

Táił wiárę Chrystusowę do czásu.

Anástázyey tey żywot masz w Grud.

Długo był ś. Chryzogonus więźniem.

Tám Anástázya oná przezacna vczennicá iego / poki byłá iescze wolna / á Publiuszowi mężowi pogáninowi nie oddána: nie mogąc iáwnie pánienká oná / prze zacność wielką domu swego / táiemnie sie z iedną służebnicą / iáko ktora vboga niewiástá skrádáiąc / Chryzogonowi służyłá / żywność y wczásy iego iáko w ćiemnicy być mogło / pilnie opátruiąc / y náuczyćielá á oycá dusze swoiey czcząc. czego mu potym czynić nie mogłá / gdy iuż od Publiuszá męża swego / przeto iż z nim mieszkáć niechćiáłá / wsadzona w więźienie byłá. y posyłáłá mu list oznáymuiąc / co sie z nią dźieie. á on ią też pisániem potwierdzał do Chrystusowey ćierpliwośći. Dwie lećie ćierpiał smrodliwe y ćięszkie więźienie ono Chryzogonus z wiela innych meczennikow / ktorym on był wodzem y mistrzem dostátecznego dla Chrystusá ćierpienia.

Anástázyá pánienká.

List z więźienia Anástázyey ś. do ś. Chryzogoná.

A gdy Dyoklecyan był w Akwileiey / á z Rzymu do niego pisano / iż sie ćiemnice y więże Chrześćiány nápełniły / á co dźień sie ich bez liczby przyczynia / y odwieść sie zadnemi mękámi y śmierćią od nabożeństwá swego nie dádzą / á iż Chryzogonus wszytkim iest pobudką y podporą: roskazał áby wszytki pogubiono / á sámego tylo Chryzogoná do niego posłano. Już byłá od mężá / ktory iuż był w Persyey (będąc tám Cesárskim posłem) vmárł / y od więźienia wolna Anástázya / y wroćiłá sie iuż byłá znowu do posług świętych meczennikow / dáiąc y opátruiąc potrzeby ich / á zwłaszczá náuczyćielá swego y oycá w Bogu Chryzogoná / przy ktorym też ná onę drogę do Akwileiey iáchałá. gdy tedy stánął przed Cesárzem Chryzogonus / rzekł mu: Dla tegom ćię przyzwał Chryzogonie / ábych ćię vczćił y ná wielkie vrzędy wsádźił / byleś ieno chćiał czćić bogi moie á chwalić / y vczyniłbych ćię stárostą Rzymskim. A Chryzogonus nie pátrząc áni ná postrách máiestatu Cesárskiego / áni ná wielkość obietnic iego / wolnie rzekł:

Posłány do Aquileiey.

nie rzekł: Ja chwale iednego prawego Bogá / y ſercem go y vſty czcze / á bogami ſie twymi iáko zarázą y zdrádą duſz ludzkich brzydze / á obietnice twoie iáko cień iáki ták ſobie waże y zá nic mam. Tymi słowy Dyoklecyan rozgniewány / kazał go dáleko wieść ná mieyſce zwáne ſtopniáſte wody / y tám głowe iego ściąć / á ciáło w morze wrzućić. Ciáło iego Zoilus kápłan nálazł / y ze czcią wielką w domu ſwoim / ktory był bliſko brzegow morſkich pochował. gdźie Anáſtazya przyſzedſzy ciáłu onemu cześć wielką czyniła. ná chwałe Jezuſá / dla ktorego ćierpieli świeći. ktory ieſt Bog prawy z Oycem y z Duchem świetym królujący ná wieki wiekom. Amen.

Margin: Aquæ gradatæ.

Obrok duchowny.

Margin: Zátáić ná czas Chryſtuſá w ſercu nie ieſt grzech. Elchesitarū hæreſis. Luc: 12.

Jż ten przeſławny meczennik z wiárą ſie ſwoią / ktorą miał w Chryſtuſá nieobłudną / do czáſu táił / w tym nic nie zgrzeſzył / ále mądrości wielkiey vżył / dla pozyſkánia duſz wiela. Záprzeć ſie vſty Chryſtuſá / choć nie ſercem / to ieſt grzech / ále zátáić go w ſercu / to nie grzech. Byli tácy herétycy / iáko piſzą ſtáre kościelne hiſtorye / ktorzy mienili iż nie ieſt grzech záprzeć ſie Chryſtuſá vſty / gdy niewola do tego ściſka / gdy go wiárą y ſercem nie odſtąpi. Ale to ieſt wielki błąd / gdyż Pan náſz Jezus Chryſtus mowi: Kto mie wyzna przed ludźmi / wyznam go ia też przed Oycem moim: á kto ſie mnie záprzy przed ludźmi / ia ſie go też záprze przed Oycem moim. znácznie przydał przed ludźmi: bo ludźie ſercá nie widzą / iż to záprzenie vſtnie Pan rozumiał / ktorego tu zákazuie. Gdyby to grzech nie był / o cożby Piotr świety płákał / y zá coby ſie wſtydźił y żałował? pewnie ſie ſercem ná on czás Páná ſwego nie záprzał / ále tylo vſtámi / y to z przeſtráchu á nieobaczenia. Zákazał P. Bog kłamſtwá. y mowi piſmo: Vſtá ktore mataią / duſze zábiiáią. á toć ieſt wielkie kłamſtwo / gdy kto w Chryſtuſá wierzy ſercem / á vſty mowi że nie wierze. Przeto ſie to nie godźi. y w ſtárym kościele zá onych okrutnikow / gdy ſie to komu tráfiło / że ſie w mękách Chryſtuſá záprzał / ná wielką pokute tákiego ſkázowano / ták iż drugim vżywáć táiemnic Páńſkich / chybá przy ſkonániu tylo / nie dopuſzczono. wſzákże im roſpáczáć nie kazano / táko Nowácyani vczyli / tákie iuż ná męki potępiáiąc / á do pokuty nie przypuſzczáiąc. co był ieſzcze wietſzy y ſzkodliwſzy błąd.

Margin: Luc: — Sap: — Nowác… ani her… tycy.

Margin: XXV. Noué. Liſtopádá. Mart: R. ibidem.

Zywot Swietey Chryſtuſowey dziewice y meczennice Kátharzyny / piſány od Symeoná Metáphráſtá / y innych wiela.

Zyłá około roku Páńſkiego / 260.

Maxencyus niezbożny / śiedząc ná páńſtwie Rzymſkim / á będąc w Alexándryey / vczynił wyrok / áby każdy chuć ſwoie ku bogom pokázuiąc / ofiáry im czynił: á ktoby iedno mogł ná vczczenie ich do Alexándryey ná táki á táki dźień przybyć / áby nie mieſzkał / á nabożeńſtwo ſwoie y życzliwość ku chwaleniu bogow dał znáć. Ná ono roſkazanie wielkie tłumy ludźi z wołmi y żywym bydłem do Alexándryey przyſzli / ták iż miáſto było im ćiáſne / á od rykow bydłá vſzy drętwiáły / y od ſmrodu palenia miąs rozmáitych ná ofiáry báłwochwálſkie / powietrze ſie ſámo zárażáło. Z czego vrádowány Maxencyus / ſam do kościołá z liczbą niezliczoną ludźi idąc / pokłony tám y ofiáry one czynił. Byłá w Alexándryey białagłowá iedná / imieniem Kátharzyná láty młoda / vrodą bárzo śliczna / krwią z krolow idąca zacna / á ná rozumie we wſzytkich pogáńſkich náukách wyćwiczona. á to co ią ſámo y nádewſzytko zálecá / z wielą ſłużebnic w Alexándryey w pálacách krolewſkich mieſzkáiąc / w Chryſtuſá ſámego mocnie wierząc / iego ſobie zá oblubienicá obráłá / iego náde wſzytko miłuiąc / iemu czyſtość duſze ſwey y ciáłá záchowywáłá.

Tá gdy o onym ziáźdźie y świećie báłwochwálſkim vſłyſzáłá: bacząc iáko wiele duſz ginie / żarzliwością Bożą o krzywdę tego / ktoremu cześć od iego ſtworzenia ginełá / á czártom ſie oddawáłá / wzruſzona: wziąwſzy z ſobą ſługi niektore / ſzłá do kościołá / w ktorym ſie Ceſarz ná onych zabobonách báwił. y obroćiłá ná ſie oczy ludu wſzytkiego / y opowiedźieć ſie Ceſarzowi kazáłá / ſpráwe ſie pilną do niego mieć mieniąc. ktorey gdy tyran przyść kazał / tákie mu kazánie vczyniłá: Przyſtało tobie Ceſárzu / ktory ták wyſokie mieyſce máſz y inne ſpráwuieſz / o tych błędách wiedźieć / á ludźi śmiertelnych zá bogi nie mieć / áni w tym głupiego mnimánia pogáńſkiego náśládowáć. wżdy ſwoim prorokom y náuczyćielom pogáńſkim / miedzy ktorymi ieſt Dyodorus / wiáre daycie: ktory świadczy / iż ći ktore lud zá bogi chwali / ludźmi byli / á iż dla niektorych dobrodźieyſtw / ktore ludźiom pokázowáli / ludźie im ſtáwiáli ſłupy ich y obrázy / ktore ſobie zá czáſem / z głupſtwá y niewiádomości zá bogi wźieli. Co też y Plutárchus wáſz świádczy. Tymże wierz Ceſárzu / á ták wiele ludźi ná wieczne zátrácenie nie prowadź / bo zá nie nieſkończoną męką y śmiercią karány będźieſz. ále ráczey znay iednego prawdźiwego Bogá / ktoryć to páńſtwo y ten żywot dał. ktory będąc wiecznym y nieśmiertelnym Bogiem / dla nas zſtał ſie człowiekiem / y krzyż z śmiercią podiął / áby nas od

Margin: Kátárz… ná karz… słowy C… ſárzá.

Margin: Bałwoc… walſtw… poczate…

śmierći

śmierći wybáwił. ktory pokutuiące łáſkáwie przyiymuie/y zbáwienie im dáie.

Słyſząc to Máxencyus/zdumiáły bárzo długo ſie zápomniał / y niewiedział co iey odpowiedźieć: áż k ſobie przyſzedſzy / rzekł: niech teraz odpráwim ofiáry / á potym ćie ſłucháć o tym będźiem. y ſkonczywſzy zabobonow onych: przyzwał pánny do śiebie/ pytáiąc/coś zacz y czego chceſz? á oná rzekłá: Izali niewieſz Ceſárzu/ iżem ieſt corká Ceſárzá/ktory był przed tobą/ á imię mam Káthárzyná / y ieſtem w náukách ćwiczona / ktore ia ſobie zá nic nie ważąc / w ſámym ſie Chryſtuśie moim nieśmiertelnym małżonku kocham/w tym/ktory przez Proroká rzekł: Zgubię mądrość medrcow/á rozumy rozumnych odrzucę. Pátrząc ná nię Ceſarz/á ledwie wierząc áby ſie táka ná źiemi vrodźiłá / iákoby ná iáką boginią pátrzył/iż ták w oczách iego wdźięczną y dźiwną zoſtawáłá / y mowić z nią o ćieleſności/y chwalić ſzeroce vrodę iey począł. oná powiedźiáłá: ći czártowie/ktore wy zá bogi maćie / ták was zwodzą / iż was tylo do niewſtydow y ćieleſney ſproſnośći pobudzáią: ia iákamkolwiek ieſt/wiem iżem ieſt proch y błoto / z ktorego Bog táki obraz/ iáki widźiſz/vczynił. y ſtądby ſie iego mocy y mądrośći tákiego twórce dźiwowáć miał / iż z błotá á z źiemie táką piękność vczynić vmie. Ceſarz iey mowił : nie złorzecz bogom moim / bo y oni ſą y chwałę máią nieśmiertelną. oná rzekłá: Byś chćiał vpor y błąd ten złożyć z śiebie poznałbyś práwego Bogá/ wiecznego y nieśmiertelnego / ktorego ſámo imię wymowione / y krzyż ná powietrzu vczyniony/bogi twoie ſtráſzy /iż vćiekáć muſzą. czego ieſli chceſz/ doznáć ſámą rzeczą możeſz.

Rzecz iey do Ceſárzá.

Widząc Ceſarz náukę y mądrość wielką/ nie śmiał ſie z nią dáley wdáwáć boiąc ſie áby iey mądrośćią zwyćiężony o ſromotę nie przyſzedł. y kazał ią ná ſtraży mieć/á ſam prędko liſty ſwemi przyzwał ze wſzytkiego páńſtwá ſwego medrcow/kráſomowcow/y Philozophow/oznáymuiąc im o iedney pánnie bárzo mądrey / ktora bogi gáni: á wielkie zapłáty y czći obiecuiąc / ieſliby ią gadánim przekonáli. y ziáchało ſie przebránych w náuce ludźi do niego mężow 50. ktore przeſtrzegał Máxencyus/ áby niewieśćie ſromoty ſobie czynić nie dáli/ á iey lekce nie ważyli. A ieden z nich naprzednieyſzy rzekł: Nie boy ſie Ceſárzu : może być oſtrego rozumu tá pánná : ále iáko niewiáſtá w náuce/ zwłaſzczá w Rhetoryce/nie może być doſkonáłá: niech iedno ſtánie / przeleknąć ſie zaraz muśi.

Mądre y Philozophy zbiera przećiw pánnie.

Kazał tedy ſtánąć Káthárzynie/y z onymi Philozophámi gádáć. y rzekł iey on hárdy y przedni Philozoph: tyśli ieſt ktora bogi náſze niewſtydliwie y wſzetecznie háńbiſz? á pánná ſkromnie rzekłá : iam ieſt : ále nie niewſtydliwie/ áni wſzetecznie / iedno prawdźiwie y ſkromnie mowię to: iż bogowie waſzy nic nie ſą. A on rzekł : gdyż wielcy Poetowie zá bogi ie máią / co ty zá mądrość ſobie przywłaſzczaſz/iż ſie im ſprzećiwić śmieſz? á pánná powiedźiáłá : Tę mądrość mam dar Bogá tego/ktory ieſt ſámą mądrośćią y żywotem. ktorego przykazánie chowáć/á w boiáźni żyć iego/ początek ieſt mądrośći. á mądrość wáſza około bogow wáſzych/śmiechu ieſt godná y gánby: powiedz mi ktorymi ſie Poetámi ſzczyćiſz? á gdy iey Philozoph wyliczył wiele Poetow/ ktorzy bogi chwalą / á żaden Chryſtuſá vkrzyżowánego nie wſpomina: pánná ná to odpowiedźiáłá : ći Poetowie waſzy tymże bogom przypiſuią máráctwo / chytrość/ zdrády/cudzołoſtwá/nierozum/omylność: izali to bogom przyſtoi/ co ludźiom bacznym y cnotliwym nie przyſtoi? á co mowiſz/áby żaden z wáſzych Poetow o Chryſtuśie nie świádczył: Słuchay wáſzych Sybil/y co przez nie wáſz Apollo mowi. Iedney te ſą ſłowá : Przyidźie ieden ná tę źiemię/ y bez grzechu ſtánie ſie człowiekiem/ á Boſtwem ſwoim ſkázy wrzodow niezleczonych nápráwi. y z zazdrośći lud go niewierny/ná drzewie wyſoko záwieśi/ iákoby śmierći godnego.

Gadánie ś. Kátárzyny z philozoph

Swiádectwo Sybil Pogáńſkich

Widźiſz iáko wáſz Apollo zápomniawſzy zwyczáiu ſwego/ták iáſną prawdę/ ácz nierad / powiedźiał. y dáley mowi przez Sybille : ieden mię śćiſka niebieſki / ktory ieſt świátłość troiáka świecąca / á Bog ćierpiąc/Boſtwo iego nie ćierpiało. bo oboim ieſt/ y w ćiele śmiertelnym/y ſkáźie nie podległym. On Bog ieſt mąż wſzyſtko ćierpiąc miedzy ludźmi/krzyż/ pohánbienie / y pogrzeb. ktory y z oczu ſwoich ćiepłe łzy wypuſzczał: y pięć tyśięcy chlebem nákarmił. wola iego ieſt moc Boſka. Chryſtus ieſt moy Bog/ktory ná drzewie rośćiągniony ieſt / ktory vmárł/ y z pogrzebu w niebo podnieśiony ieſt. Te ſłowá mowi Apollo Bog twoy / o Philozophie. Obácz że iż Chryſtus ma świádectwo v wáſzych Sybil. á ſłuchay iáko ſie to ziśćiło. y opowiedźiáłá Káthárzyná o vpadku rodzáiu ludzkiego/y o nápráwie iego/y o żywoćie y cudách y

dách y śmierći Bogá náßego Jezu Chryſtá/ y o powinnośći wiáry weń y náśládowánia iego.

Przegádáni Philozophowie.

Ná to Philozoph gdy mowić przeſtáłá zámilkł/ y zdumiáły żadnego ſłowá nie przerzekł. y vpominał Ceſarz drugie/ áby z nią onę ſtoczyli w gadániu woynę. lecz wßyſcy głoſem rzekli : prożno Ceſárzu/ gdyż przednieyßy miedzy námi odporu iey mądrośći y prawdźie dáć nie może / my ſię kuśić o rzeczy niepodobne nie będźiemy. Bo trudno przećiw tey prawdźie / ktorą ſłyßym mowić. A Máxencyus roziádły/ kazał wielki ogień zgotowáć / áby w nim wßyſcy oni Philozophowie ſpaleni byli. co oni słyßąc/ vpádli do nog Káthárzyny/ proßąc odpußczenia w tym/ co przećiw Chryſtuſowi Bogu práwemu mowili / á żądaiąc chrztu ś. á ziednoczenia z wiernemi. Wielce vweſelona Káthárzyná / chwaliłá ie y ćießyłá/ y do śmierći oney wielką im myśl czyniłá/ náuczáiąc ich / iż im ogień on miáſto chrztu być miał / á iż zá śmierć doczeſną/ żywot záraz bez końcá odnieść mieli. y kłádąc krzyż ś. ná káżdego z nich / Bogu ie zálecáłá / y ná męczeńſką onę koronę pośiłáłá : ták iż z ochotą ſię ſámi w on ogień kwápili. w ktorym duße oczyśćione máiąc/ niebieſkiey zapłáty doſtáli. Ciáłá ich wierni nie zgorzáłe y owßem bez żadney ßkody nálezli/ y przyſtoynie pogrzebli. oną śmiercią y cudem ná ćiáłách ich/ wiele ſię pogáńſtwá do Chryſtuſá obroćiło.

Vwierzyli Philozophowie w Chryſtuſá y zań vmęczeni ſą.

Widząc Máxencyus iż Káthárzyny gadánim przekonáć nikt nie mogł: obroćił ſię do proſby y obietnic/ mowiąc: vczćißli Bogi moie/ páńſtwo z tobą rozdźielę. á oná mowiłá : nie miey nádźieie żadney o mnie/ áby mię co odmienić miáło : Chrześciánká ieſtem / y oblubienicá Chryſtuſowá / iego ſobie mam zá nadroższą ná świećie rzecz/ iemum dźiewictwo moie poświęćiłá. á Ceſarz rzekł : tedyć będę muśiał to twoie ták pięknę iáko purpurá ćiáło drápáć y męczyć kázáć. á pánná rzekłá: czyń co chceß. to ćiáło drápáć będźieß/ ktore ſię też ſámo rozſypie/ á przez te męki ziednaß mi wielką zapłátę/ y ná dworze twoim wiele ich w Chryſtuſá vwierzy / y z nimi do oney niebieſkiey łożnice poydę. Tedy ią żyłámi wołowemi y biczmi okrutnie przez dwie godźinie śiec kazał. płynęłá krew zewſząd/ lud płákał/ á pánná iákoby kámienne ćiáło miáłá/ nic ſię ná ſercu nie mieniłá / ochotnie ono ná płći y ſłábośći niewieśćiey odnoßąc. potym ią do więźienia ná dni dwánaśćie dał/ y głodem morzyć kazał : myśląc iákieby ießcze męczeńſtwo zádáwáć iey mogł.

Męczeńſtwo ś. Kátárzyny.

A żoná Ceſárſka Auguſtá ſłyßąc o świętey Káthárzynie / y w ſercu ią miłuiąc / y iuż w tego Chryſtuſá ktoremu oná świádectwo dawáłá táiemnie wierząc: prágnęłá bárzo rozmowy iey/ do ktorey prze boiaźń y zákazánie ſrogiego męża ſwego Ceſarza przyść nie mogłá. y gdy ſię Porphiryußowi hetmánowi myśli ſwoich zwierzyłá: obiecał ią do Káthárzyny wprowádźić. y przedárowawßy ſtraż/ wieczor ią/ ſwe żołnierze przy ſobie maiąc / do onego więźienia/ w ktorym śiedźiáłá pánienká / wprowádźił : iáka tám radość / iákie poćießne rozmowy były gdy ſię iey Ceſárzowa nápátrzyć/ y kazániem iey o Chryſtuśie / wzgárdźie świátá tego/ y dobrách onych wiecznych/ vgáśić nie mogłá / trudno to wypiſáć. mowiłá iáwnie Ceſárzowa: Nie żal mi z tobą ſługo Boża nie tylo tego páńſtwá/ ále y zdrowia dla tego Chryſtuſá ktorego ſtawiß odſtąpić. á Káthárzyná iey oznaymiłá duchem Prorockim/ iáko zá Chryſtuſá trzećiego dniá żywot położy/ á wielkie w niebie pánowánie / nigdy do tego vpadaiącego nie przyrownáne/ odnieśie. A oná rzekłá : bárzom ieſt boiáźliwa / á Ceſarz ieſt okrutny y ſrogi. lecz iey Káthárzyná mowiłá: Nie boy ſię/ Chryſtus wßytki boiáźni odpędźi / á ćiáło ieſli co trochę vćierpi/ dobrze ſię to y wiecznie nágrodźi. A w tym też Porphiryuß wzrußony ná ſercu/ y do Chryſtuſá ſkłonny / rzekł : Co mi da Chryſtus gdy ia weń vwierzę / á iemu iuż ſłużyć będę? pytáłá go pánná/ ieſli ksiąg Chrześciáńſkich nie czytał? on rzekł: báwiłem ſię woienną zabáwą od młodośći / o tymem ſię nie pytał. y opowiádáłá mu pánienká ſławę y páńſtwo y dobrá one wieczne/ ktore ſą zgotowáne Chryſtuſá chwalący/ ktorych oko nie oglądáło/ y ięzyk wielkośći y pięknośći ich wymowić nie może.

Ceſár- wana- dza K- rzynę wierzy Chryſ-

Z czego Porphiryuß rádość y śmiáłość biorąc/ nie tylo ſam/ ále y 200. żołnierzow iego w Chryſtuſá vwierzyło. y wyßli z Ceſárzową żegnáiąc pánienkę / ták zápaleni miłością Bogá ſwego/ iż im żadna śmierć ſtrásßna być dla niego nie miáłá. Przez one dwánaśćie dni Chryſtus oblubienicę ſwoię karmił/ przez iednę gołębicę/ y ſam ſię iey w widzeniu vkazawßy ták iáko znośić mogłá/ one potwierdzał y śiłą nápełniał ſerce iey/ áby ſię nie bałá.

Porphiryuß hetm- vwierſy 200. żoł- nierzom nim.

Potym ná drugi ſąd wywiedźioná ieſt : y widźieli wßyſcy twarz iey/ ochotną y

wielką

wielką wdzieczność máiącą/ á nic głodem onym niezmienioną. przekłádał iey Ceſarz gładkimi słowy pánowánie y roſkoßy/ mowiąc: zemną roſkázowáć świátu bedźieß: niechćiey tákiey piekności ſwey gubić. lecz oná mowiłá: vrodá ktorą widźiß źiemia ieſt/ proch/ y z czáſem ſie mieni/ y odchodźi iáko kwiát wiednieiąc: á dobrá one/ ktore Chryſtus ſtátecznym y ćierpliwym obiecał/ trwáią ná wieki. W tym ieden ſtároſtá zwány Churſáſáden porádźił Ceſárzowi: vczynić káż cztery kołá z ſtráßliwemi żelázmi/ y oſtrymi mieczyki y nożmi/ ktore w oczách iey obrácáć kążem: tedy ſie ich przeleknie/ y ná to co ty chceß przyzwoli/ ábo wiec ták zginie. Podobáło ſie to okrutnikowi/ y kazał do trzećiego dniá ießcze pannie w więźieniu być. Zgotowano one kołá/ y wywiedźioną pánne iemi ſtráßono/ obrácáiąc ie w oczu iey. ále gdy ſie przeſtráßyć nie dálá/ vwiązáli ią ná onych kołách/ y iuż ie obrácáć/ á pánne ná wiele cześći rozśiekáć y roſtárgáć mieli. á w tym Anyoł Boży przyßedł y rozwiązał Káthárzyne/ y kołá one ták potłukł y ſkrußył/ iż lecąc z nich drzewá y żelázá/ wiele pogáńſtwá pobiły. krzyknął lud wßytek: wielki ieſt Bog Chrześćiáńſki. Stałá pánná nic nie obrážona/ wſtydźił ſie okrutnik/ á przedśie nic nie vpámietány/ inne męki pánnie gotowáć kázał.

Kołá ſtráſzliwe ná ś. Kátarzyne Anyoł popſował.

A w tym żoná iego Auguſtá/ cudy onemi y niewinnośćią ſie pánny bárzo wzrußywßy/ á ſwego niebeſpieczeńſtwá zápomniawßy: przybieżáłá do Ceſárzá/ y wołáłá nań mowiąc: Puść wolno ſługe Bożą/ ktorey oto kołá y te żelázá obráźić nie mogły/ bárzo ßáleieß/ iż przećiw Bogu żywemu walczyß. Rozgniewány Ceſarz iż y domowe ſwe przećiwne ſobie miał/ zápomniawßy Káthárzyny/ iad ſwoy ná żone obroćił. y kazał ſkrzynie iedne wielką przynieść/ y pierśi żony ſwey wiekiem do oney ſkrzynie przyćiſnąć/ y ták ią długo włoczyć áż iey pierśi ſie niewieśćie vrwáły/ y nákoniec śćiąć ßyie iey roſkazał. wßytko ſkromnie ćierpiąc á do Chryſtuſá wzdycháiąc/ oná niewiáſtá ták zacna/ gdy ßyie ſwoie pod miecz nioſłá: wołáłá ná Kathárzyne/ áby ſie zá nie modliłá. á oná iey mowiłá: Idź w pokoiu/ wiecznie krolowáć z Chryſtuſem bedźieß. y śćiętá ieſt 23. dniá Nowembrá.

Ceſárzowa dla Chryſtuſá vmęczoná.

Ná ktorey śmierć pátrząc on Porphiryuß/ ktory ią do Katharzyny wprowádźił/ niewieśćim ſie męſtwem wzbudźił/ y niechcąc krzywdy czynić płći ſwoiey/ áby nád niewiáſty boiázliwym ſie być nie pokazał: vpomniawßy ſwoie żołnierze/ y w miłośći ie Chryſtuſowey ſtáteczne poznawßy/ ſtánął przed Ceſárzem mowiąc: iam też Chrześćiánin/ y wßyſcy ći ktore widźiß. Na to ſie przeląkł okrutnik/ y záwołał: Iużem zginął/ gdy Porphiryußá mężá dźiwnego trácę. y rzekł do żołnierzow: izali y wy bogi gárdźićie? á Porphiryuß rzekł: Ja iáko głowá zá nie odpowiádáć bede/ zemną o tym mow. y nie dopußczáiąc mu nic mowić/ záraz wßyſtki ná gárdło potępił. y wźieli korone wyznánia ſwego wßyſcy áż do iednego.

Porphiryuß y żołnierzmi wyznawa Chryſtuſá, y vmiera dla niego.

Ießcze raz mowił z świętą Káthárzyną: ále widząc nieodmienny ſtátek iey/ oſądźił ią ná śmierć. Szłá z nią wielka zgráia ludźi/ á z nich wiele ich/ zwłaßczá niewiáſt przednieyßych płakało nád nią: á oná nie vſtráßoną twarzą/ wßytkim ſie ku podźiwieniu ſtáwiąc/ nim ßyie podáłá/ táką modlitwe vczyniłá: Pánie Iezu Chryſte Boże moy/ dźiekuie tobie/ iżeś poſtáwił ná mocney ſkále nogi moie y ſpráwowáłeś ßćie moie: proße śćiągni rece twoie/ ktore ná krzyżu dla mnie zránione ſą/ á weźmi duße/ ktoram ia tobie poświęćiłá/ y ná wyznánie twoie wydáłá. pomni iżeſmy krew y ćiáło/ á tego czegom ſie z niewiádomośći przećiw woley twey dopuśćiłá/ niechay nie wnoßą ná nieodproßony y ſtráßliwy ſąd twoy/ ći/ ktorzy rzeczy naße przetrząſáć bedą. krwią tą ktorą wylewam/ we krwi twey iuż obmyi grzechy moie/ á ćiáła mego dla ćiebie zdrápánego/ niech nie widzą nieprzyiaćiele twoi. Weyzrzy z wyſokośći Pánie/ na ten lud ſtoiący/ á day im świátłość znáiomośći twoiey/ y ktorzy dla mnie wzywáią imienia twego świętego/ day im pożyteczne potrzeby ich/ áby we wßytkim chwálebne zoſtawáło imię twoie ná wieki. Ták ſie modliwßy/ kazáłá czynić ſługom to co im zlecono. y śćiętá ieſt/ á z ßyie iey cudownie mleko wypłynęło. y ćiáło iey wźięte od Anyołow/ y ná gore Syná nieśione/ y tám rękomá ich pogrzebione ieſt. ná cześć Iezuſá Chryſtuſá/ ktory z Oycem y z Duchem ś. ieden ieſt Bog kroluiący ná wieki wiekom. Amen.

Modlitwá iey.

Obrok duchowny. 1. Tim: 2.

ACz ś. Páwel Apoſtoł białey płći milczenie roſkázuie: iednák ſą te czáſy kiedy ſie y białymgłowom milczeć około Chryſtuſowey náuki nie godźi w potrzebie tákiey/ iáka tu byłá/ dla wiela duß zbáwienia/ y onego ſrogiego báłwochwálſtwá vkarániá. Gdy y pánny śmiáłość táka od Duchá ś. bráły/ ná gromienie pánow niezbożnych y tyránnow. Gdy ie zarzliwość oná/ ktora ſerce ich paliłá/ ták obeßłá/ że wytrwáć

Milczenie białychgłow.

że wytrwáć tákiey krzywdy Boſkiey y vtráty duſz ludzkich nie mogły. á zwłaſzczá gdy ná mężczyźnie ſchodziło/ dawał Pan Bog ták mężne ſerce y mądry rozum białey ſłábey płći/ iż y hárde potężnie ſłowy Duchá ś. karáłá/ y mądre Philozophy przegadáłá/ y ná podporę rzeczy ſwey/ nieznośne męki wytrwáłá.

2. Acz też náuki białymgłowom nie ſłużą/ więcey modlitwá y robotá: iednák w páńſkich doſtátecznych domách/ dla vwiárowánia prożnowánia/ gdzie ſkłonność y dowćip przyrodzony przyſtąpi/ zábáwić ſie drugdy mogą táką nauką/ nie dla prożnośći y chwały świeckiey/ ále ná pomnożenie nabożeńſtwá y więtſzey świátłośći w rzeczách Boſkich zbáwiennych. Ták krolowa Sábbá z dáleká przyiáchałá ſłucháć mądrośći Sálomonowey/ y vczyć ſie od niego: ktorą iż chwali Pan náſz zbáwićiel/ może być táki ſtan y táki dowćip y czás táki/ że ſie pożytecznie białagłowá/ zwłaſzczá páni

Białegłowy drugdy w domách páńſkich náukámi ſię mogą báwić.

enká/ około náuk zábáwi ku chwale Bożey. wſzákże poſpolićie tylo ſámá dla śiebie/ nie iżby drugich náuczáć miáłá. Acz też czytamy w piſmie ś. iż były niektore prorokinie/ ktorych ludźie ſłucháli: iáko Deborá/ ktorey y w piſmie ś. pienie y chwałá Bogu zá zwyćięſtwo opiſána ieſt. y Anny mátki Sámuelowey mądre ſłowá nam w piſmie ś. zoſtáły. Iednák iż to ieſt rzecz rzadkiego powołánia Boſkiego/ więcey przyſtoi káżdey białeygłowie milczenie/ nabożeńſtwo/ á ręczna robotá y zabáwá domowa/ iáko Medrzec dobrą á vczćiwą białągłowę opiſuie: Lnu y wełny/ práwi/ ſzukáłá/ y robiłá rádą ręki ſwoiey/ y ſtáłá ſie iáko okręt kupiecki z dáleká chleb noſząc. Ráno wſtáłá/ y rozdáłá obrok domownikom ſwoim/ y pokármy dźiewkom ſwoim. Vpátrzyłá rolą/ y kupiłá ią/ y z pożytkow ręki ſwoiey wſzczepiłá winnice. etc.

3. Reg. Matth: Iudic: 1. Reg: Prou:

XXVI Noue. *Liſtopádá* Mart: R. ibidem.

Żywot ś. Piotrá męczenniká Biſkupá Alexándryiſkiego/ od Anáſtázyuſzá Bibleotekarzá z Greckiego ná Láciński przełożony.

Euzebius krotko go wſpomina lib: 9. Żył około roku Páńſkiego/ 290.

Piotr Alexándryiſki od Theony/ Biſkupá tegoż miáſtá mężá wielkiey świątobliwośći/ wychowány: po nim ná Biſkupſtwo wſtąpił/ czáſow onych/ gdy zá Dyoklecyaná y Máxyminá nieznośne ná kośćioły prześládowánie powſtáło/ gdy męczennikom Chryſtuſowym wieże y ćiemnice były ćiáſne/ á krew ich wſzytki vlice y miáſtá y polá oblewáłá. Onych złych á trudnych czáſow ſpráwował kośćioł Boży ten to Piotr/ w ćierpliwośći y pracey niezwyćiężoney/ y náuką/ y przykłádẽ ſwoim wiele ich w wierze świętey y pokuſách onych od vpadku wſpierał/ y wielką liczbę do mężnego zá Chryſtuſá krwie rozlania przywodźił. A będąc też ſam o też przyczynę wygnány/ y włocząc ſie około Tyru/ po Phenicyey y Páleſtynie/ przez liſty potwierdzał ſwe owce w mocy Duchá świętego/ we dnie y w nocy ręce zá nie do Bogá podnoſząc/ á boiąc ſie áby kto z niećierpliwośći Chryſtuſá nie odſtąpił. Záś wracáiąc ſie do Alexándryey/ więźniõ dla wiáry świętey poſádzonym ſłużył/ ſześć ſet y ſześćdźieśiąt ich/ miedzy ktorymi było wiele káplanow y kſiężey/ rozmáitymi śmierćiámi w ten czás potráconych było. z ktorych ſie on zwyćięſtwá w duchu weſelił.

Więźniom ſłużył męczennikõ 660.

Zá iego biſkupſtwá Aryuſz/ ktory był iego káplanem w Alexándryey/ kąkol on przeklęty náuki ſzátáńſkiey śiać począł/ złe y fałſzywie o boſtwie Páná náſzego Iezu Chryſtá trzymáiąc/ y oną bluźnierſtwá zaráżą/ kośćioł Boży tárgáiąc. ktorego Piotr ś. przekonywáiąc/ y fałſz iego vkázuiąc: vpominał czeſto áby tego przeſtał/ á prawdy podáney kośćiołowi/ y wyznánia táiemnice Troyce ś. nie pſował. ále gdy w vporze zoſtawáłá złość iego/ wyklął go święty biſkup y z kápłáńſtwá złożył. Ták on wilk od trzody Bożey odpędzony krył ſie/ y przyſtąpić nie śmiał/ o ták czuynym/ á ktorego chytrośćią y wykręty ſwymi oſzukáć nie mogł/ páſterzu wiedząc. pośilał ſie y rozmnażał ącz w ony złe czáſy kośćioł Boży w Alexándryey: okrućieńſtwo ono grodźić do Chryſtuſa drogi ludźiom zbáwienia prágnącỹ nie mogło: wſzytko y zdrowie nákoniec tráćić woleli/ á przedſię do náuki ſie Piotrowey y chrztu odrodzenia ná żywot wieczny/ bałwochwalſtwá odſzczepuiąc/ ćiſnęli.

Arýuſz ná ſtał przeklęty.

Wyklęty Aryuſz [od] Piotrá.

O czym ſłyſząc Máxyminus Ceſarz/ kazał Piotrá poimáć/ y poimány ieſt v ſłużby Bożey gdy miedzy wielką liczbą Chrześćian pámiątkę świętych obchodźił. y dány ieſt ná ćięſzkie okowy y więźienie. Co widząc wierni/ w wielki ſmutek vpádli/ iż głowę á miłego páſterzá ich/ ktorego iáko zdrowie ſwoie miłowáli/ tráćić miano. y wſzyſcy zá nim do więźienia idąc v drzwi go ſtrzegli/ niechcąc dopuśćić áby náuczyćiel zbáwienia ich co złego ćierpieć mogł. A chcąc Piotrá z roſkazánia Ceſárſkiego ſtároſtá prędko ſtráćić: wywieść go z ćiemnice chćiał/ ále mu lud nie dopuśćił mowiąc: pierwey nas wſzytkich ieſli tákie máſz od krolá twego roſkazánie pozábiiay/ toż dopiero ná oycá ſie náſzego oburzyſz. wiedz iż tego nie dopuśćim/ áby lekárzá duſz náſzych potkáć co przećiwnego miáło.

Pámięć obchodz[o]na ś[więtych]

Miłoś[ć] [o]wiec [ku] páſter[zo]wi.

Widząc ſtároſtá wiele ludźi/ á miedzy nimi niemálo zacnych/ y mnichow y pánienek niemáło: niechćiał nic mocą czynić/ tylo ſie ſtá-

Mniſ[i] pánien[ki]

lo się stárał chytro / iákoby mogł táiemnie Piotrá zábić/bez rozlania krwie inych/máiąc to od Máxyminá poruczenie. W tym vsłyßał przeklęty Aryuß/iż pásterz wierny ktory go był z vrzedu złożył y wykłął/ poimány śiedźi: zmyśliwßy pokutę zdrádźiecką/ á spodźiewáiąc się po nim ná Biskupstwo wstąpić: vżył niektorych kápłanow á zwłaßczá Achille y Alexándrá/ áby się zá nim v Biskupá wstáwili / żeby mu odpuśćił przewinienie iego/á przyiął go do vczęstnictwá kośćielnego. Ale ten ktory ná sercá pátrzy Pan Bog / ktorego srodze obrażał Aryuß/iż około Troyce ś. rozdźiały czynił: nie zániechał obiáwić Piotrowi w więźieniu iego złego vmysłu. y tey nocy po ktorey prośić zá nim przyść mieli: vkazał się Chrystus Piotrowi / y złe serce mu y zdrádliwe myśli Aryußowe obiáwił.

Aryuß się chytrze łási.

Widział Chrystusa Piotr.

Gdy tedy ludźi niemało nabożnych názáiutrz weßli do więźienia/á vpadáiąc do nog Biskupá swego / prośili áby Aryußá nießczesnego od zwiąsku klątwy rozgrzeßył: on płacząc y wzdycháiąc táką im odpowiedź dał: prośićie mię/námilßy bráćia/ zá Aryußem/ ktory chce tárgáć oblubienicę Chrystusowę: wiećie iáko ia wßytkie owce moie miłuię / á nieradbych áby ktora zginęłá: ále ráczey zá wßytki proßę dobroći Bogá wßechmogącego/áby się przy odpußczeniu grzechow y zbáwieniu zostáli. lecz ten Aryuß/zá ktore° mię prośićie/Bogu vmárł/y od niego tu y ná onym świećie porzucony iest/y od przeświętego ołtárzá nie ták moim iáko Boskim wyrokiem odsądzony iest. bo nie przećiw człowiekowi / ále przećiw Bogu sámemu zgrzeßył / bluźniąc Troyce ś. táiemnice/ná ktorą Cherubinowie y Seráphinowie pátrzyć nie śmieią / ále nievstáynemi głosy śpiewáią Bogu mowiąc: Swięty/ święty/ święty Pan Bog zástępow. y mocárstwá niebieskie wołáią: pełne są niebá y źiemiá chwały twoiey. á on w bluźnierstwie y brzydkośći śmie bluźnić/ y rozdźiały czynić miedzy Oycem y Synem y Duchem ś. iákoż mu ia odpuśćić mam / ná ktorego się wßystko stworzenie gniewa y iemu złorzeczy?

Aryuß przeklęty.

To gdy błogosłáwiony Piotr mowił: ći co zá nim prośili/pádli v nog iego/á słowá dáley żadnego przerzec oń nie śmieli. A Piotr wielebny odwiodł się ná strone z Achillą y Alexándrem kápłany / y rzekł im: iamći iest człowiek grzeßny / ále wiem iż mię P. Bog ná korone męczeńską wezwał. á wam ktorzy iesteśćie podporą kośćiołá ś. zwierzę się táiemnice Boskiey / ktorą mi dźiś Pan Bog nocy tey obiáwił. ty czći godny Achille po mnie ná Biskupstwo wstąpisz/á po tobie ten chwalebny kápłan Alexánder. nie rozumieycie ábych był niemiłośierny y ná vpadáiące okrutny. bo grzech z krewkośći ludzkiey vczyniony/by był náwiętßy/mnieyßy iest niż tęż Aryußá wielka złość. innym ktorzy z krewkośći grzeßą łácniey odpuśćić: ále temu przeklętemu/ zá ktorym mię prośićie / iáko mogę odpuśćić / ktorego wnętrznośći zdrády y bluźnierstwá pełne są / z ktorego sercá rzeká ćiemnośći płynie bluźnienia ná wßechmogącego Syná Bożego / iż twierdźi iákoby był stworzenim / ten ktory iest stworzyćiel wßytkiego / widomego y niewidomego / ktorego Prorocy/Apostołowie / y Ewángelistowie opowiádáli. Jáko mi każećie skłonić się prośbie wáßey / gdy on ná moie vpominánie vpámiętáć się niechćiał? á w tym rozsądku nie z swegom to wyroku vczynił: ále od Bogá nádchniony. bo tey nocy/ gdym wedle zwyczáiu powinne Bogu modły ofiárował: owo z nagłá obacze náßego Páná Jezu Chrystá/ná ktoregom oblicze/ prze wielką iásność/pátrzyć nie mogł. y był pokryty białą bárzo ßátą/ále rozdártą od wierzchu áż do końcá. y trzymáiąc ią obiemá rękomá/v pierśi nágość nieiáką swoie vkázował. co gdym obaczył: zdiełá mię wielka boiaźń / y z wielkim strachem modliłem się y mowiłem: Pánie/ Pánie co to iest? czemu ták ßátę twoię rozdártą od wierzchu áż ná doł widzę? A Pan odpowiedźiał: co dźień ią w kośćiele w ręku máß/ á niewieß iáko się rozdárłá? Aryuß mi ią rozdárł/ktory rozdźielił lud moy/dźiedźictwo krwią y krzyżem moim nábyte. przezeń odßczepieństwo się sstáło w ludu moim. y przetomći się vkazał / ábyś go do vczęstnictwá nie przypußczał. bo źle mi myśli y ludowi memu. y przyidą do ćiebie niektorzy/ktore on w obłudnośći posłał: proßąc abyś mu odpuśćił: ále ty nie czyn. á powiedz Achylli y Alexándrowi/ktorzy biskupámi po tobie będą/áby go przed wßytkim ludem wyklęli. Otoż ia wam to oznaymuię/co mi roskazano: ieśli wy te° nie vczynićie/ ia czysty zostánę. y to mowiąc: skłonił kolana y modlił się y wßyscy z nim. y skończywßy rzekł: Modlćie się zá mię bráćia. á stoiąc wkoło/rzekli: Amen. Achillás y Alexánder cáłuiąc ręce ieg° płákáli/bo im powiedźiał: iż go więcey widźieć nie mieli.

Kápłanō sámym widzenie powiedział.

Heretycy ßátę Chrystusowę rozdzieráią.

Tedy Achillás y Alexánder oznaymili

ono ludo-

ono ludowi wſzytkiemu Chrześciánſkiemu / co im ś. Piotr o bluźnierſtwie Aryuſzowym obiáwił/ y to co im vczynić kazał/ áby go przed wſzytkimi wyklęli/á do kościołá mu wchodźić nie dopuścili. Potym widząc Piotr błogoſłáwiony / iż Chrześciánie dopuśćić ſtároście niechcą/ áby go dla Chryſtuſá ściął: chcąc rychley po zgotowáną koronę iść: poſłał ſwego wiernego do ſtároſty/ mowiąc: chceſzli Máxyminá vſłucháć / przydź táiemnie w nocy do ciemnice/y każeſz przekowáć w ścienie dziurę/ ktora do mnie kátá twego wpuściſz / áby ściął głowę moię/y pośleſz ią okrutnikowi pánu twemu. y tak vczynił ſtároſtá/y ściął głowę iego. y odpoczywa w pokoiu w ołtarzu Páná Chryſtuſá zbáwićielá. ktoremu cześć y chwałá ná wieki wiekom. Am.

Sam kázał do ſiebie ściąć przekowáć.

Pátrz ſzerzey o śmierći iego w Rocznych dźieiách, roku Páńſkiego 310. y iáko pokuty rozdawał, Roku P. 305

Obrok duchowny.

Aryáńſkie kácerſtwo

Trzy przyczyny Aryáńſtwá.

Luterſtwo.

Niekárność.

TO brzydkie y zdawná po ſtokroć przeklęte Aryáńſkie kácerſtwo/ ktore ták dawno potępione ieſt/ iż ſie wznowiło tych złych czáſow náſzych/ niczemu nie przypiſowáć/ iedno Luterſkiey ſekćie/ niekárności / á ſrogiey ślepoćie ludzkiey z gniewu wielkiego Boſkiego. Żaden záraz z tych / ktorzy to záczęli / Aryanem niezoſtał/ od iedności ſie kośćielney dźieląc/ ktoryby pierwey w Luterſkim kácerſtwie nie był. Miſtrzowie tego pogáńſkiego iádu wſzyſcy v Lutrá wychowáni/od niego do Zwingliuſzá y Kálwiná y Wángelikow poſtąpili/ iáko do wyzſzey ſzkoły / á od Wángelikow ná te zárázliwą ſtolicę / iáko ná nawyzſzą ſzátáńſkiey ſzkoły káthedrę/ ná Nowochrzczeńſtwo / y to Aryáńſtwo/ y inne Pogáńſtwu y Żydoſtwu rowne bluźnierſtwá / podwyzſzeni ſą. Kto w iedney rzeczy/ choćiaż máłey / kośćiołowi pocznie nie wierzyć / poydźie dáley / y w innych mu nawiętſzych wiáry vwlecze. gdy ſzew ná przodku przerwieſz/ iuż ſie wſzytek ſam porze áż do końcá. v ſzáty y ſukniey nieszſzytey Chryſtuſowey / to ieſt v kośćiołá iego świętego pierwſzy ieſt háczek *authoritas Eccleſiæ*, to ieſt świádectwo prawdy kośćiołá Bożego: ſkoro ten przerwieſz/ inne ſie wſzytkie rozwiężują. Nieſzczęſny Lutrze/ wſzytko to twoie dźieći / á w piekleć ſie męki przyczynią/ im ſie tego więcey zá twoim záczęćiem bluźnierſtwá y záraz duſz ludzkich przymnaża. Druga przyczyná ieſt tákich ſekt / niekárność. Nikt nie zákázuie/ wolno káżdemu wedle opłákáney konfederácyey páná Bogá y máieſtat iego iáko chce bluźnić y háńbić. O inne krzywdy ludzkie práwu dopuſzcza kárać/ á o te Boſką / mowią niezbożni / milcz práwo / byś y ná miedziánych tablicách piſáne było. Mowi Hieronym święty o tym Aryuśie: Aryuſz iedná iſkrá byłá / á máło nie wſzytkiego świátá ſpaliłá: by ſie byłá ná przodku zgáśiłá / świátby był ſzkody tákiey nie vczuł. Dobrze począł ten Piotr święty wilká y ſkáżce Chrześciáńſtwá wymiátáiąc / by byli inni toż po nim vczynili. Trzećia przyczyná tákich bluźnierſtw ieſt / záślepienie wielkie ludzkich ſerc z gniewu Boſkiego ná grzechy. Ktora ſie ślepotá więtſza náleść może nád te? To kácerſtwo Aryáńſkie / Boſtwo Chryſtuſowe y wyznánie Troyce świętey burzące/ przed trzynaśćią ſet lat ſkoro ſie wſzczęło / od tychże czáſow záraz ſie im święći Biſkupi y Doktorowie kośćielni brzydźili/ y ono wyklęli. Ná pierwſzym ſie Concylium y Seymie Biſkupow wſzytkiego świátá potępiło / á potym ná innych wſzytkich áż do ſzoſtego. Ceſárze ie źli wzbudzáli: kośćioł z nim przez trzy ſtá lat práwie y z temi ſektámi / ktore z niego wyroſły / walczył. Ceſárze niezbożni / y przy nich inni przegráli / kośćioł święty wygrał / wſzytek ſie świát potym tym fałſzem zbrzydźił/ y ono wykorzenił / przez rozumy ſie wſzytkiego świátá prześiało / dźiewięć ſet lat iáko w piekle pogrążone leży: á teraz ie dopiero wzbudzáć znowu/á komu to przyſtoi / iedno temu co wſzytek rozum ſtráćił/ á ktorego pan Bog práwie odſtąpił / iż widząc nie widźi / y ſłyſząc nie ſłyſzy/ ſłuſznym przeklęctwem Boſkim/zá grzechy iego wiádome ábo niewiádome.

Wilki y ... cermiſ... ná prz... ku kár...

Slepotá gniewu Boſkiego.

XXIIV. Noué. *Liſtopádá* Mart: R. 13. Sept.

Żywot Eulogiuſzá Alexándriyſkiego / y iednego obćietego / piſány od Pálládyuſzá w Lauſyáce.

TEn Eulogiuſz będąc ćwiczony w náukách/zrániony miłością Boską / dla prágnienia nieśmiertelności/opuścił świát/ y rozdawſzy ſwoie máietność vbogim/nieco ſobie pieniędzy zoſtáwił/bo robić nie mogł. y gdy myślił á fráſował ſie iż áni z inymi ſpolnie żyć/ áni ſam ieden zoſtáwáć nie mogł: nalazſzy iednego obćietego ná rynku / ktory nie miał ręku áni nog / iezyk tylo miał do żebránia cáły. Pátrzył nań pilnie/ y ſtoiąc nád nim táką z Pánem Bogiem vmowę vczynił/ mowiąc: Pánie dla ćiebie wezmę tego obćietego/y obiecuię go opátrowáć y żywić áż do śmierci / ábych ia przezeń zbáwion być mogł. dayże mi táką ćierpliwość Chryſte / żebych mu ſłużyć mogł. y przyſtąpiwſzy do onego vbogiego rzekł: chceſz ćie wezmę do domu mego á będę ćię chowáł y żywił? á on bárzo rad przyzwolił / mieniąc iżem tákiey łáſki nie godzien. y odwiozł go do goſpody ſwoiey / y ſłużył mu we wſzytkich potrzebách przez lat piętnaśćie/ z wielką á oycowſką ochotą. ſam go vmywał/ mázał/zágrzewał/y ná ręku ſwoich nośił/y chował go nie iáko iego doſtoyność / ále iáko iego vłomność potrzebowáłá.

Slub y vmowá z P. Bogiem.

A po lat piętnaśćie w obćietego onego czárt wſtąpił / chcąc Eulogiuſzowi iego przedśięwzięćie ſkáźić / á vbogiemu pokarm/y Bogu dźiękowánie odiąć. y począł vłomny on łáiáć y ſromoćić dobrodźieiá ſwego/y mowił: Idź ſtąd złośniku y zbiegu/ pokra-

Poku... czárto... ſka...

Cierpliwośća do trwáłość koronuie.

gu/ pokradłeś cudze pieniądze y pánás swego oszukał/ y mną sie wymowić chceß iżeś mie do gospody swey przyiał/ y chceß dlamnie być zbáwion. á Eulogiuß go vbłagał mowiąc: Pánie moy nie mow tego/ á czegoć nie dostáie? w czymemći sie vprzykrzył? nágrodze/ popráwie. á on vłomny tym wiecey łáiał: Nie pochlebuy mi/ wynieś mie ſtąd/ porzuć mie ná rynku ſkądes mie wziął/ niechce twego opátrowánia. mowił mu Eulogiuß: proße cie niechći służe/ powiedz ná czymći schodzi? lecz on sie gniewáiąc wołał: nie moge chytrego twoiego pochlebstwá y śmiechu ze mnie wytrwáć. ſkąpo mie y plugawie chowaß: mieſá mi nie dáieß. y gdy mu przyniosł mieſá cierpliwy Eulogiuß: wołał przedsie nedznik on: prowadz mie do ludzi/ nie moge z tobą sámym być. á on mu mowił: przyprowádze do ćiebie wiele mnichow. Odpowiedział: ná cie pátrzyć nie moge/ á iáko ná tákie iáko y ty pátrzyć mam/ ná te co proznuią á iedzą? y kąsáiąc sie sam wołał: wyrzuć mie ná rynek/ nie czyń mi bezpráwia/ postaw mie tám gdzieś mie wziął. y by był miał rece snadźby sie był sam zábił.

Ná mnichy nie łá- [s]kawczárt

Tedy sie rádził duchownych Eulogiuß mowiąc: co mam czynić z nim? wyrzuceli go/ Bogá sie boie/ ktoremum reke dał. nie wyrzuceli/ w nocy y we dnie pokoiu mieć nie bede. y rádzili mu áby go wiozł do ś. Antoniego. y tak vczynił/ powiedział wszytko co sie działo. Tedy Antonius srogo rzekł do Eulogiuszá: Porzuć go ty Eulogi/ lecz ten ktory go stworzył nie porzući go/ y wzbudzi lepszego niżli ty/ ktory go opátrowáć będzie. zámilkł y przeląkł sie ná te słowá Eulogiuß: á onego vłomnego karał Antonius mowiąc: obsieczony/ pomázány/ niebá y ziemie niegodny: nie przestáieß walczyć z Pánem Bogiem/ iż ták drażniß brátá twego: niewieß iż to iest Chrystus ktoryć służy? śmieß to ná Chrystusá mowić? izali nie dla niego na twoie sie posługe obwiązał? y ták ie skárawszy/ potym obiemá rzekł: nie rozdzielaycie sie/ á nie mieszkáiąc wroććie sie do tego domku/ w ktorymeśćie do tego czásu przebyli. iuż Bog pośle do was. Te pokuse szátan ná was wzbudził/ rozumieiąc iżeśćie iuż blisko końcá/ y rychło korony od Chrystusá weźmiećie/ ty przez tego/ á ty przez tego/ nie myślćieß nic innego. Jeśli was Anyoł ná tym mieyscu y w tym stánku nie zástánie/ zapłáte swoie stráćićie. pokwápćieß sie do celle wászey. Ták vczynili. y 24. dniá skonał Eulogiuß/ á po nim we trzy dni on obćiety w dobrey pokućie oddáiąc też duchá w rece Boskie/ zá nim poszedł. gdźie iest odpocznienie bez przeszkody/ y chwałá Bogu w Troycy iedynemu ná wieki wiekom. Amen.

Antonius poznał pokusy y koniec obudwu.

Pokusy ná bárziey sie bać przy końcu, á dotrwáć wdobrym napilniey cierpiąc.

Obrok duchowny.

Y Ebrak ten obćiety mogł być/ iákoż to zeszćie iego pokázuie/ onego żywotá: á iednák czárt ćiáło iego ośiadł/ y iego vsty ták łáiał. Skąd sie dáie znáć/ iż drugdy ćiáło z dopuszczenia Bożego bywa od czártá opánowáne/ choćiaż iest dobra y pobożna duszá: dopuszcza to P. Bog/ dla doznánia y doświádczenia/ iáko tu ná tym mieyscu/ y z inney táiemney rády swoiey. 2. Napożytecznieysze y natrudnieysze iest wytrwánie w dobrym áż do końcá/ co zowiem *Perseuerantia*. Bo gdy idźie robotá y praca ku końcu y zapłáćie/ nawiecey ma pokus y niećierpliwośći/ nieprzyiaćiel tám sie ná wszytke siłe przećiw nam zdobywa. Tey státeczności sámi od śiebie mieć nie możem/ okrom osobliwey łáski Bożey. Bo choć kto ma łáske Bożą/ iż iest dobry/ święty/ y vspráwiedliwiony: przedsie poki iest w ćiele/ vpáść może/ iáko mowi Apostoł: Kto stoi/ pátrz áby nie vpadł. y indziey: Z bojáźnią y przestráchem spráwuyćie zbáwienie wásze. Swiety był Dawid/ á wżdy vpadł. tákże Sálomon/ tákże Sámson/ y Piotr ś. Przetoż drugicy świetym łáski Bożey potrzebá/ ktorą zowią *donum perseuerantiæ*, dáru wytrwánia áż do końcá. o ten P. Bogá záwżdy potrzebá z bojáźnią prośić/ żeby nas w ten czás z tego świátá wźiął/ gdy śmy naylepszy y w łásce iego/ żeby nas w pokusách bronił/ żeby nas ná pokusy/ nim przyidą/ we zbroie swoie vbrał/ żeby nam pogody y przyczyny do grzechu nie dawał/ żeby nam dobrą stráż y vpominácze y mistrze dobre dáwáć raczył/ y dobrą ráde y przykłády/ ktorymi byśmy sie budźili y w dobrym zátrzymáli. Nie żáłuy syná ábo corki/ gdy w niewinności vmrze. Nie żáłuy przyiaćielá gdy go P. Bog ná dobrym zástánie á czuynego naydźie/ y wzowie záraz do śiebie. Bo to znák nawietszy/ iż go od wieku do chwały swey przeyźrzał y w swoich księgách nápisał: á sam proś z pokorą o tákie w dobrym dokonánie/ boiąc sie záwżdy vpadku/ y w nawietszey świątobliwośći y doskonáłośći duchowney.

Perseuerantia. Wytrwánie wdobrym, osobny dar Boży okrom vspráwiedliwienia

Iáko o dar dotrwánia prosić.

Dziatek nie żáłowáć niewinnych y dobrze vmieráiących.

Zywot Mozeszá Murzyná ś. z rozboynikow/ pisány od Pálládyuszá Biskupá Káppádocyey/ Historia Lausiaca.

XXIIX. Noue. Listopádá

Rozboynikiem był y dużym w ćiele.

Byl nieiáki/ ná imie Mozeß Murzyn czarny/ niewolnik iednego páná/ ktory go dla iego złośći y rozboystwá porzućił. Bo musim y grzechy świetych powiádáć/ chcąc ich pokute vkázowáć. y potym był stárszym nád iedną rotą rozboynikow. miedzy innemi złoczyństwy to o nim powiádáią: iż rozgniewány ná iednego pástuchá/ ktory mu do złoczyństwá nieiá-

kiego

...go pſámi ſwemi przeſzkodził / chcąc go zábi... / przepłynął do niego Nylus rzékę / ktorą ...im ſzeroko wylewa / miecz w zębách / á ſzáty ſwe ná głowie nioſąc. y gdy go nie nalazł ...ám gdźie ſię go ſpodźiewał / wźiął czterech ſkopow co lepſzych / y z nimi drugi raz rzékę przepłynął / y ziadſzy mięſo / á ſkory przedawſzy / pieniądze záraz ná winie przepił. Temu P. Bog dał vpámiętánie / iż nieiáką przygodą przeſtráſzony / vdał ſię do kláſztoru / y vczynił gorącą pokutę.

Czterech rozboynikow ſam związał, y Chryſtuſowi pozyſkał.

Raz nań czterzey rozboynicy / gdy w celli ſwey ná gorze puſtey śiedźiał / vderzyli / niewiedząc áby w niey był Mozeſz. ále on ták wielkiey śiły był / iż ie iáko ſnopki powiązał / y związáne iáko wor ſłomiány / ták ie nioſł do bráćiey do kośćiołá / mowiąc: iż mi ſię nie godźi ich bić / co mam z nimi czynić / gdyż mię oni zábić chćieli. A rozboynicy poznawſzy iż to był Mozeſz / wyználi grzech ſwoy / y Chryſtuſá chwaląc z tego / iż ſię wodz táki lotrow vpámiętał: ſámi ſię też vpámiętáli / y pokutę czyniąc á świát opuſzczáiąc / zoſtáli dobremi mnichámi. myslili ſobie / ieſli ten tákie śiły máiąc / rozboyſtwá odſtąpił / á Bogá ſię boi: á my czemu zbáwienie náſze odkłádamy?

Pokuſa nieczyſtośći iáko go czárći gábáli.

Miał ten błogoſłáwiony Mozeſz / bo go ták zwáć możem / wielką woynę z czárty / ktorzy go do nieczyſtośći ćieleſney pobudzáli: ták iż máło z nimi nie przegrał. y gdy ſię w tym rádźił Iſydorá wielkiego / ktory śiedźiał w Scetes / ćieſzył go / mowiąc: nie fráſuy ſię bráćie / ták bywa ná początku / iż do tego ná co ſię kto zwyczáił pobudzáią. bo iáko pſá / ktory ſię gryść kośći w mięśnych iátkách náuczył / nie zbędźieſz áż mu iátki zámknieſz: ták y ty ieſli trwáć á vmártwiáć członki twe tu ná ziemi chceſz: odmiatáiąc obżárſtwo / ktore niepowśćiągliwość rodźi: zátym rozgniewa ſię czárt / y iáko pies nie máiąc co ieść / odeydźie. y wyſzedſzy Mozeſz / od oney godźiny zámknął ſię w celli / y bárzo ſię trudźił / zwłaſzczá poſtem. nic nie iadł iedno chlebá trochę / á cáły dźień robił. y pięćdźieśiąt modlitw co dźień odpráwował. á iednak choć ták bárzo martwił ćiáło / czuł nierządne zápalenie / á zwłaſzczá przez ſen. y rádząc ſię drugiego oycá / rádźił mu áby co namniey ſpał. y nie ſypiał cáłą noc biedząc ſię ze ſnem / á tylo ſtoiąc w puł celle ná modlitwie oczu nie zátwarzał.

Trudno zwyćiężyć ſenne nie... czyſtośći.

Iednak w tym ćwiczeniu będąc ſześć lat / zwyćiężyć pokuſy oney nie mogł. y nálazł ſobie inną z czártem woynę (bo rozmáićie z nim walczył) nośił wodę z dáleká ſtárym mnichom / po ktorą iedni milę / drudzy dwie / drudzy y pięć chodźić muśieli: y táiemnie w nocy wiádrá ich nápełniał. co widząc czárt nocy iedney / nie mogąc iego ſtátecznośći wytrwáć: gdy ſię Mozeſz nád ſtudnią po wodę ſchylił: vderzył go kiiem / y wtrącił w ſtudnią / ták iż práwie vmárły tám leżał. bráćia nálazſzy go tám / wywlekli / y cáły rok chorzeiąc ledwie k ſobie przyſzedł. Potym mu rzekł Chryſtuſow kápłan Iſydorus: przeſtań bráćie Mozeſzu z czárty walczyć / á ták ſię z nich bárzo śmiać: bo y w tym ćwiczeniu / męſtwu ieſt miárá. á on rzekł: nie przeſtánę / áż mi ſny plugáwe przeſtáną. rzekł mu kápłan: w imię Páná náſzego Iezu Chryſtuſá oto iuż przeſtáły. z dobrą myślą nápotym vżyway Sákrámentow. bo żebyś ſię nie chlubił / ábyś ſwoią prácą to zwyćiężyć miał: dla tego táką moc nád tobą czárt pokázował / dla twego pożytku / ábyś ſię w pychę nie podnioſł. y od onego czáſu był od plugáwych ſnow wolny. Miał ten święty wielki dar ná czárty / ták iż iemi / iáko zimie muchámi gárdźił. przeżył lat żywotá ſwego 75. á kápłanem będąc / 15. vczniow zoſtáwił / Bogu ná cześć. Amen.

Czártowſka złość.

Pátrz tym w obroku.

Piękna náuká.

Obrok duchowny.

Nie iżby z czártem walki przeſtáwáć kiedy potrzebá: ále miárę mu w vtrudzeniu ćieleſnym dla zwyćiężenia onych ſłow plugáwych záchowáć kazał. bo plugáwe ſny / y pomázánia ich ćieleſne / gdy nie ſą z zbytku iedzenia y pićia / áni przeſzłych w czućiu plugáwych myśli ktore tákim grzechem ſą (dla iákiego kochánia / ábo przyzwolenia) grzechem żadnym nie ſą. lecz ie czárt drugdy dla roſtárgnienia myśli nabożney w ćiele náſzym czyni / á Pan Bog mu tego dla pokory náſzey dopuſzcza. ábo wiec przyrodzenie ſámo nád wſzelkie przyzwolenie nabożnych / ludźmi nas być z ćiáłá złożonemi pokázuie. Dar ieſt iuż nád przyrodzenie Boſki / tákich ſámych pokus nigdy nie miewáć / do iákiego ten Mozeſz był po długich prácách przyſzedł.

XXIX Noue. Liſtopádá

Żywot Páwłá Proſtaká / piſány od tegoż Pálládyuſzá támże.

Páwel

PAwel nieiáki gruby oracz/oſobliwey niewinnośći y żywotá proſtego/poiął żonę ćiáłem bárzo piękną / ále obyczáymi złośliwą / długo proſtaká cudzołożąc zdradzáłá. lecz P. Bog chcąc Páwłá prowádźić do tego/co mu więtſzy pożytek niosło: tráfiło ſię iż ią raz w domu ſwym zſzedł y nálazł ná ſproſnym cudzołoſtwie. y śmieiąc ſię chędogo/ záwołał ná cudzołożniká: Dobrze / dobrze / niedbam o to: ná Jezuſá przyśięgam iuż z nią dáley mieſzkáć niechcę/miey ią ſobie z dźiećmi/ia idę precz/ á mnichem zoſtánę. y nic nikomu nie mowiąc áni iey ſtawiąc/pobieżał do ś. Antoniego/y kołátał do komorki iego. ſpytał go: co chceſz? powiedźiał: mnichem być chcę. á święty mu rzekł: iuż ty maſz o lat ſześćdźieśiąt/mnichem być nie możeſz. idź do wśi/á rob chwaląc Bogá/ nie wytrwaſz puſtelniczych trudnośći. A ſtárzec mowił: iedno mię náuczay/ vczynię wſzytko. Antonius go zbywáiąc / vkázował mu do klaſztoru gdźie ich wiele mieſzka/ ktorzyby mu vgodźić mogli. ia/ powiáda/ ſam tu śiedzę/ á dniá tylo piątego iem. y ták go odganiał/y drzwi zámknąwſzy trzy dni nie wychodźił.

Czwártego dniá wyſzedſzy/nálazł ſtárcá v drzwi / bo odeyść w nocy y we dnie niechćiał. y rzekł mu: idź ſtárcze/co mi przykrość czyniſz? á on rzekł: nie może być / tu muſzę vmrzeć á nie indźiey. y pátrząc nań Antonius / á widząc iż nie ma z ſobą chlebá áni wody/á czwarty dźień iuż pośći nic nie iedząc: pomyśli ſobie: vmrze ten co ſię pośćić nie nałożył / y ná duſzy moiey winá zoſtánie. y przyiął go/mowiąc: możeſz być zbáwion/ iedno miey poſłuſzeńſtwo/ á coć każę to czyń. Antonius ś. żył w ten czás oſtro/ ták iáko czynił gdy z młodu począł. y doznawáiąc go / rzekł: ſtoy tu á modl ſię/ żeć przynioſę co robić. y ták go zoſtáwił/y widźiał z okienká iż cáły tydźień ſtał / o vpalenie ſłoneczne niedbáiąc. y potym mu kazał z liśćia pálmy pleść łáncuſzki/ták iáko ſam czynił. y vrobił z wielką pracą piętnaśćie łokiet. á gdy ſkończył / rzekł Antonius: złeś robił/roſpleć/á znowu wſzytko vczyń. á iuż śiodmy dźień był/ iáko mu nic ieść nie dał / co dla tego czynił Antonius/ żeby go był od śiebie y od żywotá tákiego odegnał. lecz gdy widźiał / iż z wielką ćierpliwośćią roſplátał y znowu plotł/ á nic nie ſzemrał / áni ſię záſmućił / áni rozgniewał: vżalił ſię go y ſkruſzył ſerce ſwoie.

A gdy záchodźiło ſłońce / rzekł mu: ſtáruſzku chcewá troche chlebá zieść. á Páwel rzekł: iáko ty chceſz oycze. y onym ſię ſłowem zmiękczył Antonius/ iż ſię głodny nie ſkwápił do chlebá/ ále dał ná iego wolą. y iedli trochę zmaczánego chlebá. á dźiękuiąc mowił Antonius Pſalm dwánaśćie kroć/y w tym Páwłá doświadczáiąc. lecz y to wytrwał. y wolałby był podobno y niedźwiadki páść/ á niżeli ze złą niewiáſtą cudzołożnicą mieſzkáć. Doznawał go y w nocnych modlitwách: wſzytko czynił co Antonius czynił. á raz iedząc vpominał go/áby więcey chlebá ziadł: á on rzekł: ieſli ty ieść więcey będźieſz/ ia też będę. powiedźiał ś. Antoni: mnie doſyć/ bom ia ieſt mnichem. on też rzekł: y ia mam doſyć/ bo też chcę być mnichem. y czynił wſzytko co mu iedno kazał.

Ciężey ze złą żoną mieſzkáć, niźli niedźwiadki páść.

Antonius ś. drugi raz ná nim ſuknią drápał/y zſzywáć mu ią kazał. á on to czynił nic nie ſzemrząc. y miał ták wielkie poſłuſzeńſtwo / iż go P. Bog vczćił łáſką do wymiátánia czártow. Widząc tedy Antonius iego doſkonáłą duſzę/mowił mu: Możeſzli tákim záwżdy być/ zoſtań ze mną. on rzekł: zá pomocą Bożą nic mi nie ćięſzko. Tedy mu powiedźiał Antonius: w imię Jezuſowe otożeś iuż zoſtał mnichem. y máiąc doznánie iż duſzá oná byłá święta y proſta/y doſkonáły ſługá Chryſtuſow: po kilá mieśięcy kazał mu oſobno w celli mieſzkáć/y z czárty walczyć. y będąc tám rok/ wźiął łáſkę od Bogá ná czárty/y ná vzdrowienie chorob ludzkich.

Sſtał ſię ſtáry proſtak mnichem.

Czáſu iednego przywiedźiono do ś. Antoniego młodźieńcá/ktory miał przedniego y ſrogiego czártá/ktory y niebu łáiał. y rzekł: nie moie to dźiełO / ná tákie czárty przednieyſze nie mam dáru Bożego/Páwel proſtak ma ten dar: y ſzedſzy z nimi do Páwłá/ kazał mu ſzátáná onego wygnáć. á zoſtáwiwſzy tám młodźieńcá/ſam odſzedł. Tedy modląc ſię niewinny ſtárzec/wołał ná opętánego: kazał oćiec Antonius/wynidź czárćie: á czárt łáiąc/ mowił: nie wynidę złośliwy mátáczu ſtáry. on wźiąwſzy ſkórę owczą bił go/ mowiąc: wynidź/ kazał Antonius. lecz mu ſzátan łáiał. á Páwel rzekł: ábo wynidź ábo poydę powiem Chryſtuſowi/á biádá tobie będźie. czárt ſrogi y Jezuſowi złorzeczył / mowiąc: nie wynidę. Tedy ſię Páwel rozgniewał ná ſzátáná / y práwie w południe/gdy w Egipćie ſłońce iáko piec Bábilońſki pali / wſtąpił ná kámień y ſtał iáko ſłup/wołáiąc ná Chryſtuſá á mowiąc: Jezu Chryſte/ ktoryś był v-

Rożni czárci, źli y gorſzy.

krzyżowá-

krzyżowány zá Pontſkiego Pilatá/ ty wydźiß/ ia z tego kámienia nie zeyde/ y ieść y pić nie bede/ bych miał vmrzeć/ áż mie wysłuchaß/ á tego czártá z człowieká wypedźiß/ y od tego nieczyſtego duchá wybáwiß. Ießcze tego nie domowił proſty y pokorny Páwel: á owo czárt záwołał: ide/ odchodze/ bezpráwie mi ſie dźieie/ gdźie ſie obroce. y wyßedł/ y vczynił ſie wielkim smokiem ná łokieć śiedmdźieśiąt/ y padł w czerwone morze/ áby ſie ſpełniło piſmo: Ná kogo weyźrze/ iedno ná ćichego y pokornego y drżącego ná słowá moie? Bo podley ße czárty ludźe w wierze przednieyßy: á przednie/ ludźie pokorni wymiátáią. A innych cudow wiele czynił Proſtak ten pokorny/ ktory w dobrym końcu dokonał. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

Obrok duchowny.

Posłußeńſtwo wielka cnotá. Gregorius.

Ofiárá droga wola własna. 1. Reg: 15.

Bałwochwálſtwo rozum y wola własna.

Ioan: 15. Matth: 12.

Pro: 21.

SŁußnie bárzo w tym proſtaku posłußeńſtwo záleca ś. Antoni/ słußnie mu z nim wßytki cnoty y doſkonáłość y pokore y inne przyczyta. Bo tá ſámá inne wßytkie cnoty/ iáko mowi ieden świety/ ßczepi/ y onych dochowywa. W nieyći nawietßa y nadroższa ofiáre człowiek Pánu Bogu oddáie/ to ieſt wola własna ſwoie/ ktora ieſt droższa niżli gdyby opuśćił máietność świátá wßytkiego by ia miał/ ábo niżliby nawietße ná ćiele vtrudzenie y męczeńſtwo dla Bogá ćierpiał. w ſtárym zakonie rzeczono/ iż lepßa ieſt nád wßytkie ofiáry/ á iż kto iey nie ma/ á ſwawola ma/ rowny ieſt báłwochwálcy/ bo ſam rozum y wola ſwoie zá báłwaná y Bogá chwali. Z tey Chryſtus/ iákoby w niey wßytkie inne ſie zámknęły/ od Apoſtołá wysławiony ieſt: ſtał ſie/ práwi/ posłußnym áż do śmierći/ á śmierći krzyżowey. Tá nas czyni Chryſtuſowemi nie tylo przyiaćioły/ ále bráćia y śioſtrámi y mátkámi. Wyśćie przyiaćiele moi/ ieśli vczynićie co wam roſkázuie. Kto czyni wola Oycá mego/ on ieſt brátem moim/ śioſtra y mátka. tá nas nawyżßemi v Bogá czyni: Ieśli/ práwi/ słucháć głoſu Páná Bogá twego bedźieß/ vczyni ćie nawyżßym nád wßytkie narody. Tá dáie zwyćieſtwo we wßytkich pokuſách y trudnośćiách/ iáko mowi Medrzec: Mąż posłußny/ zwyćieſtwá mowi. Tá tobie vczyni wßeláki pokoy. gdy Pan obiecuie: Byś był posłußen roſkazániu memu/ byłby iáko rzeká pokoy twoy. Tá wßytko Boſkie błogosłáwieńſtwo ná nas przywodźi: Ieśli/ práwi/ słucháć bedźieß głoſu Páná Bogá twego/ przyida ná ćie wßytkie błogosłáwieńſtwá te. Swięći Doktorowie wychwalić ſie iey nie moga. y mowi ieden: Sámo posłußeńſtwo więcey waży niżli inne wßytkie cnoty. y tenże: Nawietßa ieſt/ práwi/ cnotá posłußeńſtwo/ ktore ieſt poczatkiem y mátka cnot wßytkich. y drugi mowi: posłußeńſtwo wßytkie cnoty w ſerce wlewa/ y onych dochowywa. Lecz ma być/ zwłaßczá v zakonnych/ práwe bez wymowek posłußeńſtwo. Prawdźiwie posłußny/ mowi ś. Bernárd/ nie ma ſwego chcenia/ nie ma ſwego niechcenia/ áby mogł mowić do Páná: gotowe ſerce moie/ gotowe ſerce moie vczynić cokolwiek roſkażeß/ gotowe y ná iedno ſkinienie oká/ gotowe tobie y bliźnim służyć/ ſámego śiebie ſtrzedz/ y w niebieſkich ſie rzeczách kocháć. Práwe posłußeńſtwo nie obiera ſobie działánia/ ále to co roſkaża czyni/ choć czuie ſkłonność do tego/ choć też nie czuie/ nie zá ſwym ſmákiem y vpodobánim idźie/ ále zá roſkazánim. Dobrowolne ieſt/ ochotne/ weſołe/ proſte/ pokorne/ trwáłe. Tákie miał ten świety proſtak.

XXX. Noue. *Liſtopádá* Mart: R. ibidem.

Żywot S. Jedrzeiá Apoſtołá z Ewángeliey wybrány/ á męczeńſtwo od dyákonow y kápłanow kośćiołow Achájey/ ktorzy ná nie pátrzyli/ wypiſáne.

Ioan: 1.

Matth. 4.

IEdrzey Apoſtoł w Bethſáidźie miáſteczku Gálileyſkim vrodzony/ brát Piotrow ſtárßy/ był pierwey vczniem Jana Chrzćićielá/ od ktorego gdy vſłyßał o Chryſtuśie iż przyßedł/ á iż go onemi słowy Jan vkázował: Oto báránek Boży: był násládownikiem Páná Jezuſowym. y gdy potym z brátem Piotrem ryby łowił/ v brzegu Gálileyſkiego obá od Páná záwołáni ſą napierwey niżli inni/ onymi słowy: podźćie zá mna/ vczynię was ludołowcy. á oni nic nie mießkáiąc opuśćiwßy śieći/ ßli zá Pánem Jezuſem. A po vmęczeniu y zmartwychwſtániu Páńſkim/ Jedrzey ś. puśćił ſie do Tátar ná Europie/ y tám rozśiewał Ewángelią. y potym toż czynił w Epirze y w Trácyey/ cudámi y mową rozgłaßáiąc zbáwienną náuke/ y wiele ludźi do Chryſtuſá obroćił. Potym w teyże Achájey przyßedł do miáſtá Pátrás/ y tám wiele ludźi do wiáry y prawdy Ewángeliey ś. pozyſkał. O czym ták pißą kápłani y dyákonowie źiemie Achájey w te słowá:

Męczeńſtwo ś. Apoſtołá Jedrzeiá/ ná ktoreſmy oczymá náßemi pátrzyli/ my wßyſcy kápłani y dyákonowie kośćiołow Achájey wypiſuiem wßem kośćiołom ná wſchodźie/ zachodźie/ południu y pułnocy/ w imię Chryſtuſá poſtáwionym: Pokoy wam y wßem ktorzy wierzą iednego Bogá w Troycy doſkonáłego/ prawdźiwego Oycá nierodzonego/ prawdźiwego Syná iednorodnego/ prawdźiwego Duchá ś. pochodzącego od Oycá y w Synu przebywáiącego/ áby ſie pokazał być ieden Duch w Oycu y w Synie/ á iż to ieſt iednorodny Syn/ co y ten ieſt ktory rodźi. Tyeſmy ſie wiáry náuczyli od ś. Jedrzeiá Apoſtołá Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ ktorego ćierpienie ná

ktoreſmy obecnie pátrzyli wypiſuiem wam iáko możem. Stároſtá Egeás wiáchawſzy do miáſtá Pátrás / przymuſzał wierne áby bałwanom ofiárowáli. o co go Jędrzey ś. potkawſzy karał mowiąc: ludzie ſądźiſz / á ſędźiego twego w niebie nie znaſz. trzebá go tobie poznáć y chwalić iáko Bogá práwego / á od tych ktorzy Bogámi nie ſą odſtáć. Rzekł mu Egeás: Tyśli ieſt Jędrzey ktory kośćioły bogow pſuieſz / y ſekte ktorą Rzymſcy Ceſárze potępili / ludźiom rádźiſz? á święty powiedźiał: Rzymſcy Ceſárze ieſzcze nie poználi iż dla zbáwienia ludzkiego Syn Boży przyſzedł / y vkazał / iż ći bałwánowie Bogámi nie ſą / ále dyabłámi nieprzyiaćielmi rodzáiu ludzkiego. ktorzy ná to ludźie wiodą áby Bogá gniewáli / żeby ie zátym w mocy ſwey mieli / ták długo / áż z ćiáłá wynidą obwinieni y nádzy / nic z ſobą iedno grzechy ſwoie nie máiąc.

Karał Egeáſá Apoſtoł.

Rzekł Egeás: Ty prożne słowá Jezuſowi wáſzemu nic nie pomogły / bo go Żydowie ná krzyżu záwieśili. á święty powiedźiał: o byś wiedźieć chćiał táiemnice krzyżá / iáko przyſtoynie ſtworzyćiel rodzáiu ludzkiego / z miłośći á nie z przymuſzenia śmierć krzyżową przyiął. czegom ia ſam świádom / iż y czás wiedźiał męki ſwey / y o trzećim dniu ktorego miał zmartwychwſtáć opowiádał / y wieczerzáiąc z námi oſtátnie o zdraycy ſwym wiedźiał / przyſzłe rzeczy iákoby przeſzłe oznáymuiąc / y ná to mieyſce gdźie wydány być miał ſam ſzedł dobrowolnie. Odpowiedźiał Egeás: dźiwuię ſię tobie człowieku mądremu / iż tego náśláduieſz / ktorego iákimkolwiek obyczáiem vkrzyżowánego być wyznawaſz. Rzekł święty Apoſtoł: Wielka ieſt bowiem krzyżá świętego táiemnicá / ieſli słyſzeć prágnieſz powiemći. á on mowił: nie ieſt to táiemnicá ále ſzubienicá. Jędrzey ś. odpowiedźiał: Táż ſzubienicá ieſt naprawy ludzkiey táiemnicá / iedno mię ćierpliwie poſłuchay. poſłucham ćię / rzecze ſtároſtá ćierpliwie: ále ieſli ty nie vczyniſz co ia każę / też krzyżową táiemnicę ná ſobie znieśieſz.

Dobrowolną śmierć Páná náſzego.

Odpowiedźiał Apoſtoł: bych ſię ia ſzubienice krzyżowey bał: nigdybych krzyżá nie ſławił. rzekł Egeás: iáko z głupſtwá krzyż chwaliſz / ták z śmiáłośći śmierći ſię nie boiſz. Apoſtoł ś. odpowie: nie z śmiáłośći ále z wiáry nie boię ſię śmierći. bo śmierć ſpráwiedliwych drogą / á grzeſznych złą. przetoż chcę ábyś ſłuchał o táiemnicy krzyżowey / żebyś podobno poznawſzy vwierzył / á wierząc ku przywroceniu duſze twey przyſzedł. Egeás: To ſię przywraca co zginęło / izali duſzá moiá zginęłá? Apoſtoł: Toć ieſt czego ſię náuczyć maſz / vkázáć zgubę duſz ludzkich / ábychći naprawę ich przez krzyż vkazał. Pierwſzy człowiek drzewem przeſtępſtwá przywiodł śmierć: y było tego ludzkiemu narodowi potrzebá / áby przez drzewo ćierpienia / śmierć ktora weſzłá / wypędzona byłá. á iáko z niepokaláney źiemie vczyniony ieſt pierwſzy człowiek / ktory przez drzewo przeſtępſtwá ná świát śmierć puśćił: ták było potrzebá / áby z czyſtey dźiewice vrodźił ſię Chryſtus práwy człowiek / ktory ieſt Syn Boży / y ktory pierwſzego człowieká ſtworzył: żeby żywot wieczny ktory wſzyſcy ludźie vtráćili / náprawił / á drzewem krzyżá drzewo pożądliwośći wyrzućił: żeby ná krzyżu niewinne ręce zá niepowśćiągliwe ręce rośćiągnął / á zá słodki pokarm drzewá zákazánego / pokármu żołći pożywał. iżeby ná ſię náſzę śmiertelność biorąc / nieśmiertelność ſwoię nam dał.

Smierći ſię niebáć.

Naprawá náſzá przez krzyż.

Egeás potym rzekł: te słowá tym powiáday ktorzyć wierzą: ná mę ieſli nie przyzwoliſz / á ofiárowáć Bogom nie będźieſz / ſtłukſzy ćię kiymi / ná tym ćię krzyżu ktory chwaliſz záwieſzę. Odpowiedźiał ś. Jędrzey: Ja Bogu wſzechmogącemu / ktory ieden práwy ieſt / co dźień ofiáruię / nie dym kádzenia / áni mięſo wołow / áni krew kozłow: ále niepokalánego báránká co dźień ná ołtarzu krzyżá ofiáruię. ktorego ćiáłá lud wſzytek wierny pożywa / y iego krew piiąc / á przedśię báránek ofiárowány cáły y żywy zoſtáie. ácz ſię prawdźiwie ofiáruie / y prawdźiwie ćiáłá iego lud pożywa y krew piie: wſzákże iáko mowię / cáły y niepokalány y żywy zoſtáie. Egeás rzekł: iáko to być może? Rzekł ś. Jędrzey: chceſzli ſię náuczyć ſtań ſię vczniem / ábyś náwyknąć mogł / tego o co pytaſz. Egeás: Ja tey náuki mękami v ćiebie doſtánę. Apoſtoł: Dźiwuię ſię iżeś człowiek mądry ták głupie rzekł. możeſzli ty ná mnie táiemnice ofiar Boſkich wymęczyć? słyſzałeś táiemnice krzyżá / y táiemnice ofiáry ieſli vwierzyſz / iż Chryſtus ieſt Syn Boży / y práwy ieſt Bog vkrzyżowány od Żydow: powiemći iáko zábity żyie / y iáko ofiárowány y iedźiony cáły w kroleſtwie ſwoim trwa. Egeás rzekł: gdy ieſt zábity / y od ludu / iáko mowiſz / ziedźiony: iákoż żywy y cáły być może? Apoſtoł odpowie: ieſli vwierzyſz z cálego ſercá twego / náuczyć ſię możeſz: á ieſli nie vwierzyſz / nigdy do poięcia tey prawdy

Ofiárá nowego zakonu Mſza

Prawdźiwe ćiáło Chryſtuſowe w Sákrámenćie.

Zwingliáńſkie y pogáńſkie pytánie.

Wiárą táiemnice Boſkie rozu-

nie przyiy-

mieć trzebá.

nie przyidźieſz. Tedy rozgniewany Egeas/ kazał Apoſtołá do ciemnice wrzućić. gdźie lud ſie do niego prawie ze wſzytkiey oney ſtrony zbieżał/ y chćieli Egeáſá zábić / á ś. Jedrzeiá wyzwolić. ále ich vpominał Apoſtoł: niechćieycie pokoiu Páná náſzego Jezu Chryſtá / ná zburzenie dyabelſkie obrácáć. Bo Pan náſz wydány ná śmierć ćierpliwość wſzelką záchował/ nie ſpierał ſie/ nie wołał / ná vlicy nie ſłyſzány był głos iego. milczćieſz/ á w pokoiu bądźćie / á nie tylo męczeńſtwu moiemu nie przeſzkadzaycie: ále ſie y ſámi iáko zapáſnicy Páńſcy gotuyćie/ żebyśćie grozby te nielekliwie y rány ná ćiele wáſzym w ćierpliwośći zwyćieżyli. Bo ieſli co ieſt ſtráſzliwego: ono ieſt ſtráſzliwe złe ktore końcá nie ma. ludzkie przeſtráchy iáko dym wnet niſzczeią. á ieſli ſie boleśći bać/ tych ſie bać/ ktore ták poczynáią iż ſie nigdy nie kończą. Bo te boleśći / ieſli ſą máłe/łacno ie wytrwáć: ieſli wielkie prędko duſzę wypędzáiąc koniec czynią. lecz boleśći one wieczne ſą tám gdźie ieſt płacz vſtáwiczny/ y ryczenie/ y nárzekánie/ ná ktore ſie ſtároſtá Egeás iść nie boi. Ráczey ná to gotowi bądźćie/ ábyśćie przez doczeſne prześládowánia/ do wieczney rádośći przyść mogli. gdźie ſie záwżdy weſelić/ kwitnąć y krolowáć z Chryſtuſem będźiećie.

Návrzad targáć ſię nie kazał wiernym, a ćierpieć kazał.

Czego ſię bać, a czego ſię nie bać.

Ná tákim vpominániu do ludźi/ Jedrzey ś. noc ſtrawił/ á ſkoro oświtło / poſłał pon ſędźia y mowił mu: rozmyśliłeśli ſie/ ábyś z námi weſela vżywał? bo głupſtwo to ieſt dobrowolnie ná mękę y ogień iść. odpowiedźiał świety: weſelić ſie z tobą mogę/ ieſli ty vwierzyſz Chryſtuſowi á bálwochwalſtwo opuśćiſz. mnie Chryſtus w tę ſtronę poſłał / w ktoreyem mu doſtał ludźi nie mało. Egeás rzekł: dla tegoż ćię do ofiar niewolę / áby od ćiebie zwiedźieni opuśćili prożną náukę twoię. iuż nie máſz w Achiey miáſtá w ktorymby kośćioły Bogow nie ſpuſtoſzáły. ieſli tego nie vczyniſz/ ná obronę Bogow wiele vćierpiſz mąk / y ná krzyżu ktory ſtawiſz záwieſzony będźieſz. Ná to Jedrzey ś. powiedźiał: ſłuchay ſynu śmierći/ y ſłomo ná ogień wieczny zgotowána/ ſłuchay mię ſługi Páńſkiego y Apoſtołá Jezu Chryſtá: dotąd łágodniem ſię z tobą dla rozſądku wiáry obchodźił/ żebyś máiąc rozum / prawdy bronił / bałwány porzućił / á Bogu ſie ktory w niebie ieſt pokłonił: ále iż trwaſz w niewſtydliwośći twey / á mnimaſz ábych ſie twych pogrożek bał: wymyślże ná mię mękę ktorą wieſz być naćięższą. Bo tym milſzy krolowi memu będę/ im trwálſzym dla niego w męce zoſtánę. Tedy go Egeás biczowáć kazał. y gdy troie śiedm minęły/ podnieśiono świętego/ y przywiedźiono przed ſędźię. ktory mu rzekł: vſłuchay mię á krwie ſwey nie rozleway. bo ćię zábić ná krzyżu káżę. odpowiedźiał Apoſtoł: iam ieſt niewolnik krzyżá Chryſtuſowego / y zwyćięſtwá na krzyżu prágnąć mam ráczey/ niżli ſie go bać. á ty wieczney męki vyść możeſz/ gdy doznawſzy przetrwánia mego vwierzyſz Chryſtuſowi. bo ſie ia bárźiey o zgubę twoię niżli ſie o mękę moię fráſuię. męká moiá ieden dźień ábo nawięcey dwá záſtąpi: á twoiá y po tyśiącu lat nie ſkończy ſię / przetoż nędze ſobie nie przyczyniay / á wiecznego ſobie ogniá nie podniecay.

Iuż ſrodzey vpomina Apoſtoł ſędziego.

Tedy rozgniewány Egeás záwieśić go ná krzyżu y przywiązáć zá ręce y nogi rozſpiętego kazał. niechćiał áby go gwozdźmi przybijano / żeby dłuższą mękę miał. y gdy go wiedli kátowie: zbiegał ſię lud a wołał: co przewinił człowiek ſpráwiedliwy/ y Boży przyiaćiel/ iż go ná krzyż wiodą? á Jedrzey prośił ludu áby nie przeſzkadzáli męczeńſtwu iego. bo ſzedł z weſelem / nie przeſtáiąc im nauki dáwáć. y gdy przyſzedł na mieyſce ná ktorym krzyż był zgotowány/ vyźrzawſzy gi z dáleká głoſem wielkim záwołał: Witam ćię krzyżu/ ktory ćiáłem Chryſtuſowym poświęcony/ y z członkow iego iáko z pereł ozdobiony ieſteś. niżli Pan ná tobie záwieſzony był / miáłeś poſtrách świecki: á teraz máſz miłość niebieſką y z prágnieniem ćię przyimuią: bo wiedzą wierni iákie máſz wewnątrz weſele / y iáką zgotowáną zapłátę. przetoż beſpiecznie y z rádośćią do ćiebie idę. y ty mnie z weſelem przyimi / iáko vczniá tego / ktory ná tobie wiśiał. bom ia twoim był záwżdy miłośnikiem/ y obłápićiem ćię prágnął. O dobry krzyżu ktorys ozdoby y piękności z członkow Páńſkich nábył: długom ćię prágnął/ teſkliwiem ćię miłował / przez przeſtánkum ćię ſzukał/ y iużeś wżdy kiedy prágnącemu ſercu zgotowány ieſt: weźmiſz mię od ludźi / á odday mię miſtrzowi memu / żeby mię przez ćię przyiął / ktory mię przez ćię odkupił. A to mowiąc/ zwłoczył ſzáty y dawał ie kátom. ktorzy go podnieśli ná krzyżu / y członki przywiązáne powrozámi záwieśili/ y roſpięli.

Skazan ná k[rzyż].

Krzy[ż] ko[...]

Roz[...] iż nie [...] drew[...] mon[...] do in[...] ći kr[...] wey [...] ney [...] Chr[...]

Stało około niego o dwádźieśćiá tyśięcy ludźi/ miedzy ktoremi był brát ſędźiego Strátokles / ktory záraz z ludem wołał: nieſpráwiedliwie to święty mąż ćierpi. á

Zwi[...] ny na[...] żu m[...] koło [...]

Jedrzey

no. tyśię wiernych.

Jedrzey ś. pośilał wierne w Chrystuśie/ y vpominał ich do cierpienia doczesnego/ náuczáiąc iż żadney męki godney nie máß ku oney wieczney nagrodźie. W tym lud wołáiąc bieżał do domu Egeáſá y mowili wßyſcy: nie ma tego cierpieć mąż święty/ vczćiwy/ dobry nauczyćiel/ łáſkáwy/ ſkromny y mądry: ále złożon być ma z krzyżá. bo iuż drugi dźień ná krzyżu wiſząc kazánia prawdy nie przeſtáie. Tedy Egeás przelękßy ſie ludźi/ zaraz z nimi ßedł aby ś. Jedrzeiá z krzyżá zdiął. Ná ktorego pátrząc święty rzekł: Po coś przyßedł Egea/ chceßli w Chrystuſá vwierzyć/ wrotać ſie do łáſki iákom rzekł otworzą/ ále ieſliś tylo ná to przyßedł/ aby mię odwiązał: ia poki żyię zdięty być z tego krzyżá nie mogę. iuż królá mego widzę/ iuż mu ſie kłániam/ iuż przed nim ſtoię: lecz mi nędze twoiey żal/ bo wiecznie zginieß. ſtáray ſie o ſie poki możeß: ábyś nie w ten czás chćieć począł/ gdy nie będźieß mogł.

Kazánie ś. Jedrzeiá ná krzyżu przez dwá dni.

Droga ś. śmierć.

A gdy go opráwcy odwiązáć chćieli/ dotknąć ſie go nie mogli/ y innych ſie wiele ćiſnęło do tego ieden zá drugim: ále żaden k temu przyść nie mogł. bo ręce zmilkáły gdy go kto odwiezowáć chćiał. Tedy wielkim głoſem rzekł ś. Jedrzey: Nie dopuść tego Pánie JEzu Chryſte/ ábych ia dla imienia twego ná krzyżu záwießony odwiązány być miał. przyimi mię miſtrzu moy/ bo ia ćiebie widźieć prágnę/ ćiebiem poznał/ ćiebie miłuię/ w tobiem ieſt com ieſt. przyimi Pánie JEzu Chryſte duchá mego w pokoiu. boć mi iuż czás przyść á oglądáć ćiebie: przyimi mię miſtrzu dobry/ á nie każ mię pierwey z tego krzyżá zdeymowáć/ áż duchá tobie mego oddam. Gdy to mowił: widźieli wßyſcy iáſność wielką iáko łyſkáwicę z niebá/ ktora go ogárnęłá/ y pátrzyć ná nię oczymá ludzkimi nie mogli/ ktora o pułgodźiny trwáłá: y ſkoro odeßłá/ duchá wypuśćił/ z świátłośćią oną idąc do Páná. Niewiáſtá nieiáka Mákſymillá Senatorſkiego rodu nabożeńſtwá wielkieg° y świątobliwośći/ ſkoro poznała iż Jedrzey ś. do Páná poßedł/ z wielką czćią zdiełá ćiáło iego/ y máśćiámi drogimi ozdobiłá/ y tám gdźie ſámá pogrzebioná być miáłá położyłá.

Niechćiał zſtąpić z krzyżá.

Modlitwá przyſkoná mu.

Iáſność ogárnęłá ná krzyżu wiſzącego.

Pogrzeb zacny.

A Egeás rozgniewány/ myślił iákoby lud y Mákſymillę do Ceſárzá obżałował. lecz w tym od czártá porwány y w pułmiáſtá ná rynku miotány/ vmárł. To gdy brátu iego Stratoklesowi oznaymiono/ kazał go pogrześć/ á ſam ſie o iego máiętnośći nie pytał/ mowiąc: Nie day tego Pánie moy Jezu Chryſte/ ktoremum ia vwierzył/ ábych ſie czego z dobr brátá mego dotknąć á grzechem ſie iego mázáć miał. Bo on Apoſtołá Páńſkiego śmiał dla pieniędzy zábić. To ſie dźiało w Achaiey w mieśćie Pátrás oſtátniego dniá Liſtopádá/ gdźie ſie dáią wielkie ludźiom dobrodźieyſtwá áż do dniá tego. A ták wielka boiaźń ná wßytki padłá/ iż nie było żadnego ktoryby nie vwierzył w zbáwićielá náßego Bogá/ ktory chce wßytkich zbáwić y do poznánia prawdy przywieść: Jemu chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Egeás zábity od czártá.

Spadku po bráćie Pogáninie bráć nie chce Chrześćiánin.

Obrok duchowny.

CO tu może mowić głupi Luter/ ktory ná Mßą y ofiárę kośćielną wrzeßczy/ ktora ieſt w náświętßym Sákrámenćie/ gdy ſłyßy/ iż ś. Jedrzey to rozdawał ku pożywániu ludźiom wiernym/ co pierwey ofiárował. Gdy pogáńſką ofiárę z ofiárą ſwoią przyrownywáiąc/ rożność w niey vkázuie/ iż ſie w niey żywy y niepokaláný Báránek á nie krew bydlęca ofiáruie. Izali kto ſłychał ábo w piśmie czytał/ áby w kośćiele y w nabożeńſtwie co ſie pożywáło/ żeby ſie pierwey nie ofiárowáło? 2. A oſobnicy co tu rzeką/ ktorzy Chryſtuſá dźielą y morzą/ chcąc oſobno ćiáłá á oſobno krwie iego pożywáć/ gdy tu ſłyßą iż náucza Jedrzey ś. iż Báránek cáły y żywy ieſt/ choć go wßyſcy pożywáią. ieſli cáły/ toć nierozdźielny: ieſli żywy/ toć w ſobie ma krew w ćiele żywym. 3. A Zwingliani/ Kálwiniſtowie/ y Wángelicy iáko ſie nie záwſtydzą/ gdy ſłyßą á ono Jedrzey ś. nie mowi/ wiárą go y pod figurą/ málowáne tylo ćiáło máiąc/ pożywáć potrzebá: ále mowi y tym ſie iáko cudem wielkim chlubi/ iż go pożywáią/ á przedśię on cáły ieſt. Jeſliby go w znáku y w málowániu wiárą á nie rzeczą pożywano/ tocby cudá żadnego y nic dźiwnego nie było. bo może kto ćiáłá czyiego ná kołaczu wymálowánego pożywáć/ á práwego ćiáłá nie ſkuśić.

Ofiára nowego zakonu.

Co ſię pożywa w kośćiele, to ſię pierwey ofiáruie.

Oſobnicy.

Wángelicy.

Kálwiniſtowie.

MIESIAC GRVDZIEN, DECEMBER.

I. Decēb Grudnia.

Zywot Jobá świetego z pismá S. wziety/ z wykłádem y z náukámi dla prostych.

NIe tylo sie ná onym świećie iśći y iśćić bedźie to/ co rzekł o świetych wybránych swoich Chrystus: iż spráwiedliwi iásniec bedą iáko słońce: ále też y tu ná źiemi. (Matth: 13. Dan: 12.) Bo nie ták słońce ná niebie y mieśiąc w nocy ludźiom świetny y pożyteczny iest: iáko iáśniejące cnoty/ przykłády y woyny świetych Bożych/ ktorzy świátłośći/ pobudki/ y zágrzewánia w miłośći Bożey/ wiernym kośćielnym dźieciom dodáią. A iáko gwiazdá od gwiazdy pieknośćią iáśnienia rożna iest: ták miedzy świetemi/ ieden wiárą/ drugi miłośćią/ drugi czystośćią/ drugi pokorą/ drugi łáskáwośćią/ drugi szczodrobliwośćią/ drugi ćierpliwośćią/ iáko ten Job przedźiwny/ świetnieyszy iest. ktorego krotkieć iest w pismie zálecenie: ále długie á niewypowiedźiáne cnoty. Jego mocne biedzenie y bitwe z czártem y nieszcześćiem y wszytkimi świátá tego kłopoty chcąc nam oznaymić Duch świety/ pierwey opisał kilą słow duszę iego y wnetrzną siłe/ ná ktorą sie w duchu y służbie Bożey zdobył.

(Orig: lit. in Iob.) *Był, práwi, mąż w źiemi Hus potomek Abráámow piąty od Ezaego idący* (iáko drudzy twierdzą) *imieniem Iob, prosty y práwy y Bogá sie boiący á od złego odstepuiący.* (Ce być prostym y práwym) w tych krotkich słowiech zámknełá sie doskonáłość człowieká pobożnego. (Matth: 10) v świetych á w cnoćie doskonáłych/ iest prostotá w szczerośći y vprzeymośći sercá/ iest práwość w mądrośći/ iest boiaźń Boża w czynieniu dobrego á wiárowániu sie złego. prośći są/ żadney w sobie oboietnośći y obłudnośći nie máiąc. práwi są w baczeniu/ vwodźić sie y krzywić żadney chytrośći y zdrádźie nie dáiąc. máią/ iáko Pan nauczał/ y prostote gołebiczą y mądrość wężową. (Matth: 10.) w prostoćie nikogoż oszukáć nie prágną/ w práwośći y mądrośći/ żadney sie zdrádźie ná te ábo ná owe strone vwodźić y oszukáć nie dopuszczą. Bogá sie boią/ nie boiaźnią niewolniczą dla karánia ále synowską dla vczczenia tego/ ktory ie stworzył/ áby nigdy woley iego nie przestąpili/ á do gniewu go/ w przyiaźni sie sámey iego kocháiąc/ nie przywodźili. Te są trzy máćice cnot wszytkich/ szczere serce/ prosta á nie krzywa ku dobremu wola/ á boiaźń Boża/ z ktorey sie pobożny człowiek bárźiey obawia raz Páná Bogá rozgniewáć/ niżli wszytko ná świećie traćić y wiecznie w piekle być.

Ná tym osnowániu budował Job ś. one wysokie á przedźiwne cnoty/ o ktorych iest w tychże kśiegách iego świádectwo. Byłá w nim wielka mądrość y rozum oświecony. (Cap: 29. Mądrość Iobá ś.) *ktorzy mię, powiáda, słucháli, czekáli wyroku mego, y milcząc pátrzyli rády moiey: słowom moim przyłożyć nic nie śmieli, á ná nie iáko wczesny deszcz spadáłá náuká moiá.* A iż był człowiek przemożny y bogáty/ ták iż miał śiedm tyśiecy owiec/ y trzy tyśiące wielbłądow/ y pieć set iarzm wołow/ y pieć tyśiecy ośilc/ y czeládźi bárzo wiele: (Máietnoić iego. Cap: 1.) mocy oney swoiey ná obrone vćiśnionych/ y dostatku ná wspomożenie niedostátecznych vżywał. (Sprawiedliwość. Cap: 29. Obroná vćiśnionych.) *wybawiał, iáko iest w iego pismie, vbogiego wołáiącego, y sierotę, ktora pomocy nie miáłá. ten ktory miał zginąć, wybáwiony błogosłáwił mu, y wdowie serce ćieszył. oblokł się w spráwiedliwość, y oná się odźiewał iáko suknią, á sąd práwy, był mu iáko koroná ná głowie. oycem był vbogich, á o spráwiedliwośći rzeczy, ktorey nie był świádom, pilnie się wywiádował, pászczekę krzywdzącego śćierał, á z iego zębow wyrywał korzyść.* to iest vćiśnionego vbogiego od możnego wybawiał. To był práwie Páński vrząd y człowieká spráwiedliwego vczynność.

Sam też z śiebie czynił innym práwo. (Sam z śiebie czynił spráwiedliwość. Cap: 31.) *Nie sromałem się, mowi, sądźić się z niewolnikiem y niewolnicą moią, gdy się żáłowáli ná mię. bo cobych czynił gdy powstánie Bog ná sąd, y gdy mię spyta, á iákobych mu się spráwił o to, iżem sługom moim praw nie był?*

Szczodrobliwość y miłośierdźie. (Cap: 29. & 31.) Hoyność y iáłmużny iego y miłośierdźie á kto wypowie? *był slepemu iáko oko, y chromemu iáko nogá. nigdy nie odmowił tego, co*

chćiał

chćiał vbogi, y wdowie czekáć tego o co prosiłá nie dopuśćił. chlebá swego nigdy sam nie iadł, áby śierotá pożywáć go nie miáłá (bo od młodośći, práwi, vrosło ze mną zmiłowánie, y z żywotá mátki ze mną wyszło) nie przeyźrzáło oko iego ćierpiącego, gdy mu ná odźieniu schodźiło, y bez sukniey vbogiego nie puśćił, błogosłáwiły mu boki iego, y wełną się owiec iego zágrzewał. Nigdy przed iego drzwiámi gość nie stał, lecz wrotá iego podrożnym otworzone były.

Gośćie y podrożne przyymował.

Miłość domowników iego ku niemu. Cap: 31. Figura Sákramentu náświętszego.

Domownicy y czeladź iego ták go bárzo miłowáli / iż mowili z wielkiey miłośći: obychmy mogli, áby to kto nam dał, żebychmy się y ćiáłem iego násyćili. iáko gdy mátká pięknego synaczká cáłuie / á z miłośći wielkiey rádaby go y iádłá by mogło być bez szkody zdrowia iego. Táką miał wielką miłość v swey czeladki domowey ten wielki Job.

Czystość iego.

Dostátku y bogactw swoich ná rospustność y roskosz ćielesną / iáko inni czynić zwykli / nie obroćił / ále w wielkiey powśćiągliwośći y trzeźwośći żył. nie vwiodło się, práwi, serce moie zá niewiástą, y v drzwi przyiaćielá mego nie szukałem go w żenie iego zdrádźić. bo cudzołostwo iest wielka złość, á iáko ogień, ktory wszytko pożera y gubi, y potomstwo wykorzenia. y owszem czynił Iob s. przymierze z okiem swoim, áby nie pátrzył ná pánnę, żeby mu z poyźrzenia zła żądza nie vrosłá. ták był ostrożny y pilny około záchowánia czystośći.

Cudzołostwo gubi potomstwo. Cap: 31.

Łáskáwość ku nieprzyiaćiołom.

Łáskáwość iego y ćichość y ná nieprzyiaćielá się śćiągáłá: nigdym się, powiada / nie vweselił, gdy co złego potkáło tego, ktory mie nie nawidźiał: ánim w ten grzech wdał vstá moie, żebych mu złorzeczył.

Wzgárdá bogáctwá.

W szczęśćiu y bogáctwie wielkim / ktore mu dał Pan Bog / miał wielką pokorę y ostrożność: we złoćiem, práwi, nie poczytał śiły moiey, áni w bogáctwách nádźieie moiey. y owszem ná krotkość rzeczy tych y nietrwáłośćich, ná śmierć y ná sąd Boży, w onym wysokim szczęśćiu swym pomniąc / mowił: Drzewo gdy vtną, ma nádźieię iż odmłodnieie, y rozgi iego zákwitną, gdy w źiemi zostáie korzeń iego: á człowiek gdy vmrze, obnáżony y skáżony gdźie zostánie? y mawiał: przez ten czás żywotá / ktorego w boiu iestem / czekam co dźień śmierći y o..dmiány moiey. bo iáko prochno rozsypáć się m...m, y iáko szátá od molow skáźić się mam. y mowił...m do prochná, oćiec moy iesteś, y do robakom mátk... śćie y siostry są moie. O iáko żywa tu byłá p..ámiątká śmierći / ktora go w dobrym t..rzymałá / y od grzechu strzegłá.

Pámięć śmierći y krotkośći świátá tego. Cap: 14. Cap: 13. Cap: 17.

Ma...iał one słowa: człowiek z niewiásty się rodźi, k...rotko żyie, pełny iest wszytkiey nędze, wychodźi y k...ruszy się iáko kwiatek, odchodźi iáko

Cap: 14. Marność tego świá...

ćień, á nigdy w swey klubie nie stoi, ále się záwżdy mieni.

tá y vl...no... ludz...ka.

Pokora iego wielka. Cap: 19.

Pokorá iego ku Bogu táka byłá / iż się przed nim y przed gniewem iego czynił iáko sucha słomá do ogniá / ábo iáko listkiem do wiátru. tyś iest / práwi / Pánie ogień / á ia iáko sucha słomá: tyś mocny wiátr, á ia listeczek ná źiemi: á iáko się bać nie mam mocy twoiey? wiem, powiáda, pewnie, iż się Bogu człowiek nie vspráwiedliwi: á gdy z nim w sąd wnidźie, ná iego tyśiąc pytánia, o iedno mu się nie sprawi. y ktoż mu rzecze, czemu ták czynisz? by dobrze człowiek miał co spráwiedliwego, trudno się z Pánem spieráć, ále mu się ráczey iáko własnemu sędźiemu vkarząć y modlić potrzebá. Widźisz iáko będąc cnot y dobrych vczynkow pełny / iednák sobie nie dufał / ále się záwżdy bał / choćiaż ták był ná sercu czysty / y pochwalenie miał od Bogá sámego.

Powagá y zacność iego v ludźi. Cap: 29.

Tákich cnot będąc / miał y v ludźi wielką cześć, powagę / y sławę, iáko pan y kśiążę wielkie. gdy wychodźił z domu / ludźie mu ná vlicách stolice gotowáli. pátrzyli nań młodźi y kryli się, á stárzy powstáiąc przed nim stali. pánowie mowić przestawáli, á pálec, gdy on przyszedł, kłádli ná vstá swoie. y był nawyższy w sławie y w możnośći nad wszytki pány ná wschod słońcá.

Miłość między iego dźiatkámi. Cap: 1

Dał mu też był Pan Bog śiedmi synow / ná ktore iuż dorosłe pátrzył / y trzy corki / ktore on w boiáźni Bożey wychował. Między dźiatkámi iego ták wielka miłość byłá / iż w rożnych domách mieszkáiąc / nigdy bez śiebie nie iedli / ále wspołem wszyscy y z śiostrámi pożywáli chlebá ieden v drugiego: ták iż káżdy brát miał swoy dźień / w ktory bráćią częstował / y przez tydźień się obchodźili / iedząc z sobą y piiąc: sam z nimi ná tych biesiádách nie bywał / młodym nieco dopuszczáiąc / czego sámemu powáżność iego státeczności broniłá. lecz gdy się obeszli onemi obiády: boiąc się Job áby w onym towárzystwie y przy stole wielomownośćią y zbytnią wolnośćią w czym przećiw Bogu / iesli nie w vczynku / tedy ná sercu y myśli nie zgrzeszyli: posłał do nich vpomináiąc ich / áby się przystoynie záchowáli ná skromność / powśćiągliwość, y wstyd á miárę pámiętáiąc. á sam ráno wstawszy / zá grzechy ich czynił osobne ofiáry Pánu Bogu / zá káżde dźiećię swe iedne ofiárę / myśląc sobie: podobno dźiatki moie w czym iákim / ábo w sámym sercu y złych myślách ćiebie Bogá swego obráźiły: proszę przepuść grzechy ich. skąd się dáie znáć / iż by był pewnie wiedźiał / iż oni biesiad onych źle vżywáli /

Nabożeństwo ś. Iobá y ofiáry.

á z nich gorßymi się ostawali: żeby im był onych schadzek nie dopuścił. Prawy gospodarz y ociec y pásterz / w dobrym karániu y rządzie záchowywał swoie domowniki / á nie mogąc wßytkich grzechow ich / zwłaszcza serdecznych / vkárać y wykorzenić: za ostatek vbłagał Páná Bogá ofiarámi: ták iż dom iego záwżdy czysty zostawał / á ná gniew Boży nigdy nie służył.

Woyná z czártem.

W ták dobrym stanie będącemu Jobowi záwisny wßem dobrym y nieprzyiaciel rodzáiu ludzkiego stoczyć z nim woynę chciał / rozumieiąc y dufaiąc sile swey / iż go pokonáć á do grzechu iakiego przywieść miał. A czásu iednego / gdy synowie Boży / to iest Anyolowie dobrzy / stali przed Pánem: to iest gdy odnosili rozmáite sprawy ludzkie Pánu Bogu / ktory ich ná tę posługę vżywa: stánął też miedzy nimi ßátan / ktory ludzie kusi / y do zbáwienia im przeßkadza. Nie iżby czárt był miedzy Anyoły / y ná tym mieyscu gdzie oni są / ábo ßczęścia ich vżywał: ále iáko kátowie przed sędzim stoią / ták y czárci obecności Bożey nigdziej się nie schronią / y choćiaż w piekle są / przedsię swym obyczáiem / przed Bogiem stoią / gotowi ná wßytko co im roskaże ábo czynić dopuści. y rzekł P. Bog przez nieiákie ziawienie osobne do czártá onego: skąd idzieß? á on rzekł: krążyłem ziemię y przeßedłem ią.

Iáko czárt stoi miedzy Anyoły.

A rzekł P. Bog: widziałeśli sługę mego Jobá / iż mu rownego nie máß ná ziemi / człowiek ßczery y prosty / Bogá się boiący / y od złego odstępuiący? A czárt iáko zazdrośćiwy tákiey łáski Jobowey v Bogá: chcąc mu ią wydrzeć / począł obwiniáć Jobá. y niemogąc w nim żadnego iego postępku zgánić / puścił się ná zgánienie sercá y myśli iego / mowiąc: Izali Job / powiáda / dármo służy Bogu? omurowałeś go w obronie twoiey / y dom iego y máiętność iego / iż mu nikt záßkodzić nie może. błogosłáwiłeś robocie ręku iego / y dzierżáwy iego vrosły ná ziemi. lecz ściągni nań rękę twoię / á odeymi iemu wßytko co ma: obaczyß iśći tylo zwierzchu á nie z sercá służy.

Czárt ná myśli skłáda gdy vczynkow gánić nie może.

O głupi ßátánie / iákoby Pan Bog sercá iego nie wiedział. iednák P. Bog ná pokázánie státeczności / y ná wysługę ćierpliwośći Jobowey zá dziwnemi sądy y spráwą swoią / czártowi / ktory iedney owce ochronić bez dozwolenia Boskiego Jobowi nie śmiał / dopuścił / áby wßytkę iego máiętność y dzieci potrácił.

Czárt nie może ßkodzić bez dopußczenia Bożego.

A dnia iednego / gdy synowie iego y dziewki iádły y piły wino w domu brátá pierworodnego / przyßedł poseł do Jobá / mowiąc: woły orały / y oślice ná paßy wedla nich były: á owo wyrwáli się Sábeyczykowie / y pobráli wßytko / y sługi mieczem pobili / iam tylo vßedł ábychći tę nowinę przyniosł. Jeßcze ten domawiał / gdy drugi posel przybieżał / mowiąc: piorun z niebá vderzył y owce wßytki y z sługami potrácił / iam tylo sam został żebychći to oznaymił. Jeßcze y ten domawiał / á owo drugi przybieżał / mowiąc: Chaldeyczykowie z trzemi vfcy naiáchali / y pobráli wielbłądy y sługi pozabiiáli / iam tylo ieden vciekł / ábychći o tym dał znáć. Jeßcze y ten domawiał / á owo inny przybieżał / mowiąc: gdy synowie twoi y corki iedli y pili wino w domu brátá swego pierworodnego / z prędká vderzył wiatr wielki z pußczey / y osłábił cztery węgły domu / iż vpadł / y pobił wßytki dziatki twoie / y iuż pomárły / iam tylo sam został / ábychći to odniosł.

Czárt o... deymuie Iobowi w... ßytkę m... iętność.

Synowie iego y c... ki potr... cone.

O niesłychane nießczęście ták prędko w iedney godzinie / ták wiele / y owßem wßytko ták miłe ludziom rzeczy / y namilße nade wßytko dziatki wßytki záraz poginęły. Nie ládá siły ná wytrwánie ták nagłey niepogody / y noßenie ták wielkiego krzyżá było potrzebá. tu męża / tu vrosłe á związáłe cnoty / z ták nagłych y ćięßkich napáśći poznáć było. Co czynić miało wielkie serce: poznał záraz wolą Bożą / vłomność ludzką / y dáiąc się znáć człowiekiem być / nie kámieniem: ná żałobę po synach miłych / rozdarł ßáty swoie / ktorych w ßczęśćiu vżywał / y ogolił głowę swoię / y padßy ná ziemię pokłonił się y vniżył Bogu swemu / mowiąc: *Nágim wyßedł z żywotá mátki moiey*, to iest z ziemie / *y nágo się do niey wrocę*. to wßytko com miał / zwierzchnie y przybyte rzeczy były / bez ktorych być mogę / y ktorych / bych ich miał tyle sto kroć / wźiąć z sobą do grobu nie mogę: á o coż się frásowáć mam / gdyż mi wiárą y nádzieią do wiecznego krolestwá / y dobre vczynki á cnoty / ktore są skárbem moim / nie zginęły / á żaden mi ich odiąć nieprzyiaciel y przy[illegible] godá żadna nie może? A k temu sprzeciw[illegible] się woley Bożey nie godzi: Pan dał / [illegible] Pan wźiął / iáko się iemu podobało ták się [illegible] ostáło. niech błogosłáwione będzie imi[illegible] iego. pożyczył mi tego do czásu / ßáfár[illegible]em mię dobr swoich á nie pánem vczynił [illegible] gdyżem cudze trzymał / á vstąpić mi wl[illegible] [illegible]sny pan y dziedzic z tego kazał / krzywdy [illegible] mi żadney nie vczynił. bo wßytko iego ie[illegible]st.

Mężstwo wielkie Iobá.

Słowo ... cießne ... przygodách y ... trátách máięt... ści.

Cud... iest ... trzym... tu ná...

A w tym wszytkim nie zgrzeszył Job / y nic głupiego przećiw Panu nie przemowił. Znáć iż tego/to co miał ná świećie/ z sercá nie miłował. bo co kto bárzo miłuie / bárzo tego gdy ginie żáłuie. á w czym sie kto tylo wedle woley Bożey kocha / o to sie/gdy mu Bog bierze/nie frásuie. wielka miłość czyni wielką żáłość. Nie przypisał czártu karánia swego/chociaż on mu szkody one czynił: ále sámemu Pánu Bogu/ktory mu tego dozwolił.

Miłość wielka czyni wielką żáłość w rzeczách doczesnych.

Gdy nam czárći szkodzą, czártom tego przypisowáć nie mamy, iedno Bożemu dopuszczeniu.

Lecz gdy czárt ku swemu nie przyszedł/á do żadney Iobá niećierpliwośći ani grzechu nie przywiodł / stánął drugi raz przed Pánem. y spytał go Pan: *skąd idźiesz?* á on rzekł: *krążyłem ziemię y obszedłem ią.* á Pan do niego: *widziałeś sługę mego Iobá, iż rownego iemu ná ziemi nie mász, y ieszcze zostáie w niewinnośći. á tyś mnie pobudził nań żem go dáremnie stroskał?* To sie mowi z strony Bożey ludzkim obyczáiem / nie iżby Pan Bog czártu sie do czego niespodziewánego przywieść dawał: ále iż táka rozmowá poiećiu nászemu służy. y odpowiedźiał szátan: skorá zá skorę/ dla głowy trácą rękę / á rzecz táńszą dáią ludźie zá droższą/y wszytko co ma człowiek tráći dla záchowánia zdrowia swego. śćiągni iedno rękę twoię/ á dotkni kośći iego: vyźrzysz iż ćie Iob obłudnie á nie z sercá chwali. y rzekł Pan do niego: otoż go masz w mocy twoiey: wszakże nie czyń szkody duszy iego. Tedy szátan záráźił Iobá niemocą y wrzodem co naygorszym/ od stopy nożney/áż do wierzchu głowy. y do nieznośney boleśći á długiey niemocy przypádło wielkie vbostwo y nędzá/ ták iż w gnoiu leżeć muśiał / á nie máiąc y chust do śćierániá / ropę z wrzodow onych ćiekącą/ skorupą śćierał.

Dla zdrowiá mamy iętność człowiek tráći.

Wszytko sie ná kupę zebráło. lekczeysza temu nędzá / ktory sie w niey vrodźił: lecz Job w dostátku wielkim wychowány był. znośnieysze vbostwo bez sromoty y vrágánia: lecz Job ták zacny v wszytkich y ták wielkim kśiążęćiem będąc / wstyd y przymowki ćierpiał / iáko sam mowi: *Teraz się ze mnie śmieią młodszy, ktorzy ledwie mieli cząstkę ze psy trzody moiey. w ichem się piosnkę obroćił, y wzięli mię w przypowieść, y w zęby swoie. brzydzą się mną, y dáleko vćiekáią ode mnie, plwác się ná twarz moię nie wstydzą.* vbostwo nie ták strapi gdy zdrowie zostáie: á tu ták wielka niemoc do niego przystąpiłá. v drugich choroby są tákie / w ktorych chory czynić co może / á brzydkośći ludźiom nie czyni: á tu y wielka y brzydka chorobá / ktora sámym smrodem y obrzydliwym pátrzeniem ludźi od Iobá odbiiałá. Głod y nieopátrzenie więcey strapi chorego niżeli sámá niemoc. inni chorzy pokryćie y domki máią: ten w gnoiu leży. inni towárzysze ábo przyiaćioły máią / ieśli nie ku pomocy / tedy wżdy ku poćiesze: á tego wszyscy odstąpili.

Wielkość Iobowey ćierpliwośći.

Cap: 30.

Tá żoná ktora mu zostáłá / ku więtszey mu żáłośći służy. bo vrągáiąc mu y śmieiąc sie z niego/ tym go więcey trapiłá/mowiąc: *Ieszczesz ty trwasz w prostoćie*, to iest / iáko oná rozumiáłá/w głupstwie twoim: y do grzechu go śmiáłá ćiągnąć / y duszę iego stráćić chcąc/ mowiłá: bluźni Bogá áby ćie rychley zábił ábys ták wiele nie ćierpiał. O iáko to byłá więtsza pokusá / ktorą czárt wynálazł/niżli ono wszytko co ćierpiał ná máietnośći y zdrowiu: gdy w ták wielkiey boleśći / żáłośći y sromoćie/ ktorą nań Pan Bog przepuśćił / prędko z tákich słow ná Bogá sie rozgniewáć/á iáko niedźwiedź wzdrażniony świeżymi ránámi ryknąć y w grzech vpáść mogł/ do ktorego czárt ták wielką pogodę przez niewiástę náydowáł.

Zoná vrągáłá Iobowi s.y názle mu rádziłá.

Sroga pokusá od żony czásu wielkiey nędze.

Lecz mur nie przebity serce Iobowe / mężnie gromiło żonę / y mowił iey: *To mowisz iáko iedná z głupich niewiást: vżywáliśmy z ręku Páńskich dobrego, czemu wytrwáć nie mamy złego, ktore z tychże iego ręku pochodzi?* w tym wszytkim nie zgrzeszył Job / áni sie onym nieszczęśćim swym nie wzgorszył/ y owszem mowił: *by mię dobrze P. Bog y zábił, w nim nádźieię mieć będę.* Ćieszył sie przyszłym żywotem y odpłátą y wiárą o zmartwychwstániu y oglądániu Bogá zbáwićielá swego / mowiąc: *Wiem iż odkupićiel moy żyie, y dniá ostátniego z ziemie zmartwychwstánę, y záś się oblokę w skorę moię, y w ćiele moim ogladam Bogá mego, ná ktorego ia á nie inny pátrzyć będę, y oczy go moie ogládáią, nádźieiá tá iest ná łonie moim. Aczem się sstał iáko drzewo gdy list z niego opádnie, ia niegdy bogáty y możny ták z prędka stártym iest. iał mię Pan Bog zá szyię moię, y przełomił mię, y zá cel mię sobie vczynił, obtoczył mię włoczniámi swemi, y pokłoł lędźwie moie, nie przepuśćił mi, y wysypał wnętrznośći moie ná ziemię. poránił mię ránę ná ránę, y iáko olbrzym wskoczył ná mię. ćierpię to bez złośći y przewinienia mego, gdyżem czyste miał záwżdy do Páná Bogá modlitwę moie. oto świádek moy w niebie, y świádomiec moy ná gorze. Sstałeś mi się Pánie okru-*

Cap: 13.

Cap: 16.

Nádźieiá w nędzy o zmartwychwstániu.

Cap: 26.

Niewinność Iobowá.

tnym w twárdey ręce twoiey, podniosłeś mię, y ná wietrze mię położywßy, vderzyłeś mię bárzo o ziemię: wßákże nie do vpáśći puśćiß ná mię rękę twoię, chociaż vpádnę, ty mię zleczyß: á by mię y zábił w tobie nádzieię mam.

Nie gorßył się iż się złym dobrze powodźi.

Nie gorßył ſie z tego / iż ſie złym dobrze wodźiło ná świećie / á nań ktory w tákiey żył niewinnośći tákie kleſki przypádły. y mowił: *czemu niezbożni żyią? wynieśieni ſą y vtwierdzeni w bogáctwie, potomſtwo ich powinowátych á krewnych kupy chodzą przed nimi, domy ich beſpieczne, bydło ich możne, nie máß rozgi Bożey nád nimi, iáko trzody wychodzą dziatki, á chłopiątká ich weſelą ſię igráiąc. muzyki y piſczki máią, y weſelą ſię z dźwięku ich, y dobry byt máią, lecz we mgnieniu oká do piekłá wpádáią. A iż nie ſą w ręku ich dobrá ich, rádá niezbożnych niech dáleko ode mnie będzie.* Bo złego ná dźień zguby chowáią / y ná dźień pomſty y gniewu przywiedźiony będźie.

Czemu ſię złym dobrze powodźi.

W tákiey ćierpliwośći zoſtáiąc Job / doczekał ſie y tu ná świećie poćiechy od Páná Bogá. Bo ácz tego nie czekał / wßákże tym go Pan Bog y tu ná świećie vczćił / iż mu nie tylo zdrowie przywroćił / ále mu y máiętność dał dwoiáko wierßą niżli pierwey. Bo gdy przyßli nákoniec do niego wßyſcy bráćia y śioſtry iego y inni co go przedtym ználi / iedli z nim chleb w domu iego / y trzęśli głowámi nád nim / y ćießyli go. y dał mu káżdy po owcy / y po iedney naußnicy złotey. A Pan Bog błogosłáwił Jobowi więcey niżli pierwey / y miał czternáśćie tyśięcy owiec / y ßeść tyśięcy wielbłądow / y tyśiąc iarzm wołow / y tyśiąc oślic. y dał mu ktemu Pan Bog śiedm ſynow y trzy corki nád inne wßyſtkie niewiáſty napięknieyße / ktorym dał dźiedźictwo miedzy bráćią ich. y żył Job po karániu onym ſto czterdźieśći lat / y pátrzył ná ſyny ſynow ſwoich áż do czwartego pokolenia / y vmárł w ſtárośći dni pełny. Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki. Amen.

Wroćił ... Bog dw... iáko wi... cey Iob... wi niżli ... wziął.

Iobowá ... długo... ćność.

Obrok duchowny.

Iob 42.

CO mowią niektorzy / iż Job świety przeklináiąc dźień ktorego ſie vrodźił / niećierpliwość w niedzy pokázał: niech wiedzą / iż one słowá nie pochodźiły z żadnego grzechu y niećierpliwośći. bo go ſam Pan Bog wymawia y broni od onych trzech iego przyiaćiol / ktorzy go náwiedzáli y z nim rozmawiáli. Pan Bog z ſercá ſądźi á nie z słow. Drugdy słowá zdádzą ſie być bez grzechu / iáko one Moyzeßowe: Słuchayćie burzliwi y niedowierni / ieſli z tey opoki wywieść wam wodę możem: Zda ſie ták z ſámych słow / iż inne o niedowiárſtwo karząc / ſam wierzył iż mogłá być

Num: 20.

zá wolą Bożą z kámienia wodá. A iednák ſerce było v Moyzeßá wątpliwe / ná ktore Pan Bog pátrzył / iż to mowiąc zgrzeßył. Drugdy zás słowá zdádzą ſie być z grzechem / iáko tego Jobá / gdy ná dźień národzenia ſwego nárzeka: á ſerce było bárzo czyſte y ćierpliwe. Bo iáko mowią Doktorowie święći / iż tylo w onych słowách nieudolność y krewkość nátury ludzkiey y grzech pierworodny / w ktorym ćieleſna wola rozumu nie słucha / pokázował. Ale ſam nic nie zgrzeßył / żadną niećierpliwośćią áni ßemrániem.

Nárzek... nie Io... we iák... ſię ma... zumieć...

Origen... Grego... Chryſ...

II. Decé. *Grudniá.*

Zywot Dánielá Proroká / y w nim Zuzánny ſpotwarzoney / wyięty z piſmá świętego.

Dan: 1.

DAniel z pokolenia Judy / z zacnego krolewſkiego narodu idący / máluczkim będąc poimány ieſt záraz z krolem Joáchimem od Nábuchodonozorá krolá / y záwieźiony do miáſtá Bibilońſkiego. gdźie młodość iego dźiwnym proroctwem Pan Bog wſławił. Ná on czás Zydowie w poimániu ná ſądy ſwe mieli miedzy ſobą dwu ſtárcow / ktorzy w domu przednieyßego y bogáteg° miedzy Zydy Joáchimá / czáſow pewnych ſwary y krzywdy bráćiey ſwey rozſądzáli. Ci pełni złośći y nieſpráwiedliwośći y fałßow będąc / á pátrząc ná żonę Joáchimá Zuzánnę: zápalili ſie złą pożądliwośćią ku niey / y odſtąpili rozumu ſweg° / y ſpuśćili oczy ſwe niechcąc w niebo pátrzyć / y pomniec ná ſąd ſpráwiedliwy. Tá Zuzánná byłá bárzo piękna niewiáſtá / ále przy wielkiey vrodzie miáłá boiaźń Bożą. Bo rodźicy iey będąc ſámi ſpráwiedliwi / wyćwiczyli corkę ſwoię według zakonu kośćielnego. Szukáiąc tedy pogody ſtárcowie oni ná wypełnienie nieczyſtey myśli ſwey: czáſu iednego w ſádźie gdźie ſie myć miáłá Zuzánná zátáili ſie. y gdy dźiewkom odeyść y zámknąć ſie kazáłá: oni ſie wyrwáli / y námawiáli ią mowiąc: oto nas nikt nie widźi / á mychmy ſą zránieni vrodą twoią / przyzwol chući náßey. ieſli tego nie vczyniß / świádczyć ná ćię będźiem / iżechmy z tobą záſtáli młodźieńcá / y dla tegoś dźiewki odeſłáłá od śiebie.

Zywot Zuzánny męźátki.

Przyczy... grzech... iż ocsu... niebo podnoś... my, á n... pomni... ná ſpr... wiedli... wość B... ią.

Dan: 1...

Tedy weſtchnęłá Zuzánná y rzekłá: zewſząd mi ćießko: ieſli wolą wáße vczynię / śmierći wieczney y gniewu Bożego nie vy-

Słowá ... ſtey Zu... ny, wol...

de: á iesli nie vczynie / wpádne w śmierć doczesną y w rece wáße. lecz lepiey bez grzechu wpáść w rece wáße/á niżli zgrzeßyć przed Pánem Bogiem. y krzyknelá wielkim głosem / oni też krzyknęli / y zbieżáłá sie czeladź / y z tylu otworzyli predko: á gdy ią potwarzyli przed nimi stárcy oni/ wstydźili sie bárzo słudzy domownicy iey/ wiedząc iż o Zuzánnie pániey ich nigdy tákich rzeczy słycháć nie było.

Śmierć ni grzech.

Tedy názáiutrz zebráli lud stárcy/w domu meżá iey Joáchimá/ y po Zuzánne posłáli. przyszłá z rodźicámi swemi/z synmi y z powinowátymi / pokrytą maiąc twarz swoie. lecz stárcy odsłonić iey twarz kazáli/ chcąc sie wżdy ták násyćić pieknośćią iey. Plákáli wszyscy ktorzy ią ználi. y stánąwszy dwá stárcy we śrzodku ludu: położyli rece swoie ná głowe iey: á Zuzánná płácząc / weyźrzáłá w niebo / bo serce iey miáło vfánie w P. Bogu. y świádczyli ná nie stárcy mowiąc:Gdysmy sie przechodźili po sadu/weszłá táZuzánná ze dwiemá służebnicámi: ktore gdy odesłálá á zámknelá sie/ wyßedł do niey zátáiony w sádźie młodźieniec / y cudzołożył z nią. ná co my pátrząc przybieżelismy/ y chćielismy poimáć młodźieńcá: ále iż był duższy niżli my / otworzył sobie/y vćiekł. to my dáiem świádectwo. Y vwierzył im lud wszytek iáko stárcom y sedziom ludu:y potepili Zuzánne ná smierć.

Przywiedziona przed sąd.

Fałszywe świádectwo ná Zuzánne.

Tedy záwołálá głosem wielkim Zuzánná: Boże wieczny/ ktory táiemne spráwy widźiß/ y wieß wszytko pierwey niżli sie sstánie: ty wieß iż fałszywe ná mie świádectwo dáli. á oto vmieram bedąc tego niewinná / co oni złośliwie zmyślili ná mie. Wielka iey cnotá nie tylo czystośći / ále y ćierpliwośći/iż ich sprosnośći nie sławilá/ á nie powiádálá ináczey niżli oni / iáko sie w prawdźie dźiało: ßánuiąc sławy ich iáko przełożonych / á oddáiąc y polecáiąc niewinnosć swoie Pánu Bogu. y wysłuchał Pan Bog modlitwy iey. ktora w sercu prosilá/áby sam Pan Bog pokazał niewinnosć iey: wiedząc iż nie trudno iemu obyczay táki náleść/tám gdźie ludzkiey iuż rády nie máß.

Potepiona ná śmierć mowi.

Nie żywo powiádałá ná starce iż się dźiáło.

Y gdy ią wiedźiono ná śmierć: wzbudźił Pan Bog duchá pácholećiá málego ná imie Dánielá/y záwołáło mowiąc:Czysty ia iestem ode krwie niewiásty tey. Ná te słowá stánął lud y rzekł mu: co to zá słowo ktore mowiß? y stánąwszy miedzy nimi Dániel/ rzekł: ták głupi są synowie Jzráelscy / iż poznáć á osądźić prawdy nie mogąc/potepilisćie corkę Jzráelską.wroććie sie ná sąd/ bo fałszywe ná nie świádectwo wydáli. Y gdy sie wroćił lud wszytek z kwápliwośćią: rzekli do Dánielá stárcowie: podź á siedź miedzy námi á przestrzeż nas. bo áczes młody áleć Bog dał cześć stárośći. y rzekł do ludu Dániel: odwiedźćie káżdego zdála osobno. y gdy ták vczynili/ przyzwał iednego y mowił mu: Zástárzáły w złych dniách / teraz ná ćie przyszły grzechy twoie ktoreś pierwey czynił / sądząc niespráwiedliwie / niewinnes dreczył á winne pußczał: á Pan Bog roskazał áby niewinny y spráwiedliwy nie ginał. powiedzże mi ieslis widźiał te niewiáste ná cudzołostwie / pod ktorymes ią drzewem widźiał? A on powie: pod cynem. A Dániel rzekł:Dobrześ skłámał ná głowe twoie/ owo Anyoł Páński zá wyrokiem Bożym/przetnie ćie ná poły.

Pácholę Dániel wybawia Zuzánne.

Grzech grzechem karze.

Y odwiodszy tego/onego drugiego przyzwał y rzekł: Násienie Chámowe á nie Judy / vwiodlá ćie pieknosć / y zla żądza skáźilá serce twoie / tákesćie czynili innym corkom Jzráelskim / ktore sie boiąc przyzwaláły wam.lecz tá corká Judská nie znosilá złośći wáßey. powiedzże mi pod ktorym drzewem widźiałes te niewiáste z młodźieńcem gadáiącą? á on rzekł: pod przynem. powiedźiał Dániel: dobrześ skłamał ná głowe twoie/ owo Anyoł Boży ktory ćie w poły przetnie y zábiie. Tedy záwołał lud wszytek głosem wielkim/y błogosłáwił Bogá ktory wybawia nádźieie w nim máiących.y wstawszy potepili dwu stárcow/ ktore przekonał Dániel/ iż vsty swemi fałszywie świádczyli/ y to im vczynili/ co om vczynić Zuzánnie chćieli/y zábili ie. y wybawił P.Bog krew niewinną dniá oneᵒ. A Helchiasz oćiec Zuzánny y mátká iey chwálili Páná Bogá zá wybáwienie corki swey z meżem iey y powinowátymi / iż sie rzecz oná ßkáradá nie nálázłá w niey.

Stárcowie potepieni,á Zuzánná wybáwiona.

Od tego czásu Dániel ießcze nie dorosłym bedąc/ssał sie wielkim v ludźi. Czásow onych krol Bábiloński Nábuchodonozor kazał sobie ßukáć chłopiąt ze krwie krolewskiey y pánow narodu Jzráelskieǵ/ ktorzyby mieli vrodę pieknąy náuke á dowćip / żeby byli náuczeni iezyká y pismá Chaldeyskiego/przez trzy látá. á potym żeby przy krolu záwżdy byli. y náznáczył im krol obroki z stołu swego/ y potraw ktore sam iadł y wino ktore sam pił.Miedzy inemi tedy pácholety z narodu Judy / wźiety

Dan: 1.

Dániel miedzy pa

cholętá krolewſkie wzięty.

ieſt też Daniel / y z nim trzey inni / Ananiaß/Miſáel/y Azáryaß. Tedy vmyślił Dániel w ſercu ſwym nie ieść áni pić z ſtolu krolewſkiego : áby ſię nád zakon ſwoy potráwámi pogáńſkimi nie zmázał. y do tey świętey powściągliwośći/námowił inne one trzy towárzyße ſwoie.

A iż Dániel był wdźięcznym bárzo y miłym w oczu Podkomorzego / tego ktory ie miał w poruczeniu ſwoim:prośił go o to: áby ſię tákimi potráwámi nie mázáli / á bez grzechu wedle zakonu ſwego zoſtawáli. ále mu on odpowiedźiał : boię ſię krolá páná mego ktory wam tákie obroki náznáczył. y gdyby vyźrzał twarzy wáße nád

Powśćiągliwość y poſt pácholąt nabożnych.

inne młodźieńce/ rowienniki wáße/ chudße : potepićie mu głowę moię. Tedy rzekł Dániel do Málázárá przyſtáwá ſwego: proßę doświádcz nas ſług twoich przez dźieśięć dni. day nam iárzyny y to co ſię z źiemie rodźi ieść á wodę pić : á po dźieśiątym dniu oglądaß twarzy náße y przyrownaß ie do innych rowiennikow náßych / ktorzy pożywáią krolewſkich potraw / á vczyniß ták iáko baczyć będźieß. Vczynił

Ná poſtnych potráwách kraśnieyße pácholetá nabożne.

ták Málázár/y po dźieśiątym dniu/pokázáły ſię ſytnieyße twarzy ich y kraśnieyße/ á niżli innych pácholąt vżywáiących krolewſkich obrokow.y biorąc ſobie potráwy y wino ich/dawał im iárzyny.

Atha: lib: de virginitate.

Nie przypußczayże/mowi ieden Doktor/ oney pokuſy ßátáńſkiey:ſkáźi mi poſt zdrowie / będę wyſchły / y ſtruchláły ná ćiele. Widźiß iż tym młodźieńcom poſt y powśćiągliwość ßkody ná ćiele nie vczyniłá. cne ſercá/á dobrze w zákonie y boiáźni Bożey wychowána młodość/ máiąc zdrowie y dobre żołądki/y chuć do ſmácznych rzeczy ktore nawięcey w ten czás pánuią / y do wzroſtu y vrody dobrych potraw potrzebuiąc:podnioſłá ſię ná táką wiárę:ieſli my záchowamy poſty y zakon Bogá náßego : nie vmorzy nas Pan Bog náß / ten ktory nam dał żywot: ále ſtátecznosć náßę y po-

Poſłußeńſtwo ku zakonowi Bożemu. Czyſtość á powśćiągliwość dáie wielki rozum.

ſłußeńſtwo ku zakonowi y roſkazániu kośćielnemu wſpomoże.y nie omylili ſię ná tey wierze. Dał im nád to P. Bog rozumy wielkie y mądrość w kázdey náuce.bo czyſtosć á powśćiągliwość w pokármiech/ czyni duße ſpoſobną do mądrośći. á zwłaßczá Dánielowi/ktory onych cnot wielkich był iáko miſtrzem y wodzem/dał P. Bog rozumienie y wykład widzenia y ſnow. Gdy tedy czáſu ſwego one pácholetá do krolá wprowádzono y oddano: nád wßytkie ine oni czterzey námędrßy byli/ y wßytki iego vczone y wießczki przechodzili. co im kolwiek krol żądał / ná káżdą mu rzecz odpowiedź dáć vmieli w rozumie y mądrośći.

Cap:

Potym krolowi ſnił ſię ſen dźiwny: y zezwał wßytkie mędrce y wießczki y czárowniki áby mu ſen on wyłożyli.á oni mowili : powiedz krolu iáki ſen to był / á my tobie iego wykład vkażem. A krol mowił: ſnu nie pámiętam : ále potym poznam iż mi prawdźiwy á nieomylny iego wykład powiećie/ieſli mi iáki ſam ſen był zgádniećie. Bo pewna rzecz : ieſli niewiećie co mi ſię ſniło / wiedźieć też pewnie nie możećie iáko ſię to rozumieć ma. A ták nie powiećieli ſnu mego/potráćić was wßytkich każę. Oni nie mogąc tego wiedźieć/ná śmierć ſkazáni ſą wßyſcy vczeni y mędrcowie / y iuż Dánielá z nimi y towárzyßow iego ná śmierć też tákąż ßukano.

Mądre [...] znánie p[...] rockiego[...] ducha.

Tedy Dániel ſpytawßy co ſię dźieie/prośił o czás ná gádkę onę. y ßedßy do domu ſwego/kazał ſię modlić trzem towárzyßom ſwoim/ áby P. Bog táiemnice one oznaymił/á żeby z innemi mędrcámi nie zginęli. y w nocy obiáwił P. Bog wßytko Dánielowi : y chwaląc Páná Bogá ßedł do krolá y powiedźiał mu ſen y wykład iego / ktory był o czterech Monárchiách ná źiemi / y o końcu świátá y przyśćiu Chryſtuſowym. Tedy krol padł ná twarz ſwoię y pokłonił ſię Dánielowi / y ofiáry iemu ábo ráczey Bogu iego czynić roſkazał/y mowił:Záprawdę Bog wáß Bog nád Bogámi ieſt / y Pan nád krolmi ktory ć tákie táiemnice otworzył. y vczynił Dánielá wielkim kśiążęćiem nád wßytkim páńſtwem Bábilońſkim/y bogáctwá mu wielkie dał. Zálećił też Dániel towárzyße ſwoie/y dał im krol wielkie vrzędy/á ſam był záwżdy przy krolu.

Modlit[...] do táie[...] nic Bo[...] żych.

Nábuc[...] donoz[...] poznał P. Bog[...]

Kśiąż[...] vczyni[...] Dánie[...]

Potym krol Nábuchodonozor vczynił báłwan złoty wyſoki/y kazał ſię iemu iáko Bogowi kłániáć wßytkim poddánym ſwoim.á ktoby niechćiał/bliſko wielki ogień w piecu ná to vczynionym nápalić y weń tákiego wrzućić kazał.kłániáli ſię wßyſcy ſtroiąc ono báłwochwálſtwo.lecz wierni Boży kłániáć mu ſię niechćieli/zwłaßczá trzey oni/ Ananiaß / Azáryaß / y Miſáel / ktore iezykiem Aſſyriyſkim zwáli Sydrách/Miſách/Abdenago/towárzyße Dánielowi. y gdy ie mędrcy odnieśli do krolá o to: przyzwał ich y pytał ieſli to prawdá/grożąc im ogniem onym / á mowiąc : iż was żaden Bog z ręki moiey nie wyrwie. A oni powiedźieli : krolu/Bog náß ktorego chwalim możeć nas wyzwolić z piecá tego ogni-

Báłwa[n] złoty c[...] walić [...] że kro[...] Dan:

ſtego

ſteğ y z ręki twoiey. á ieſli nie będźie chćiał: wiedz o tym/ iż my ſię Bogom twoim kłániáć nie będźiem. y rozgniewány kazał ie w piec w on wielki ogień ktorego śiedmkroć więcey przyczyniono wrzućić. Ci co ie wrzućili w onym ogniu poginęli: á oni trzey wrzuceni/chodźili w ogniu chwaląc Bogá / á żaden ßkody áni ná ßáćiech ſwoich nie znáiąc.

Tedy ſię krol zdumiał y rzekł pánom ſwoim:trzechesmy związánych wrzućili w ten ogień / á ia czterech widzę chodzących w ogniu / á ſkázy nie máiących / á czwarty między nimi Synowi Bożemu podobny. y záwołał ná nie krol: ſłudzy Bogá nawyżßego wynidźćie á chodźćie ſám. y wyßli z ogniá/y ná wßytkie pátrzące dziwne pádło zdumienie. Bo widźieli iż nitká iedná ná nich nie zgorzáłá. ták Pan Bog vczćił ćiáłá powśćiągliwe y poſty chowáiące. A krol záwołał mowiąc: błogoſłáwiony Bog ich/ ktory poſłał Anyołá ſweğ y wyzwolił ſługi ſwoie ktorzy wierzyli weń/ á ſkłonić ſię krolowi nie dáli / obieráiąc ráczey trácić zdrowie ſwoie/á niżli ſię kłániáć inym Bogom okrom ſweğ. y vczynił wyrok po wßytkim páńſtwie ſwoim: áby nikt bluźnić nie śmiał Bogá Sydráchowego / Miſáchowego/y Abdenágowego/pod zgubą zdrowia y domu ſweğ. y poſłał liſt táki do poddánych ſwoich: Pokoy ſię wam niech rozmnoży. cudá y dziwy v mnie vczynił nawyżßy Bog: y chćiałem ie wſtáwić/bo ſą wielkie y dziwne/y kroleſtwo iego/ kroleſtwo ieſt wieczne/y moc iego od narodu do narodu. Ták Pan Bog onym poimánim y więźieniem ludu ſwego / ßczepił między pogáńſtwem znáiomość imienia ſwoiego.

Wßákże ten krol podnioſł ſię potym w pychę z mocy y páńſtwá ſwego / mocy ſię oney gorney/ktorą wyznał/nie kłániáiąc á ſobie dufáiąc. y prorokował mu Dániel ze ſnu iego iednego ktory widźiał / iż go Pan Bog złożyć z kroleſtwá miał / á iż ſię sſtáć miał od rozumu odeßły/ y iáko beſtya y woł śiáno iedząc / przez śiedm lat między bydłem y źwierzem żyć / y potym zá vpámiętánim y vznánim mocy Boſkiey / ná kroleſtwo przywrocony być. y rádźił mu Dániel/mowiąc: Krolu rádzę byś grzechy twoie iáłmużnámi / y złośći twoie miłośierdźim nád vbogiemi okupował / podobno Bog odpuśći grzechom twoim.

Nie vpámiętał ſię onemi ſłowy krol hárdy. y po dwánaśćie mieśięcy chodząc po ſali w Bábiloniey/rzekł ſobie: izali nie to ieſt Bábilon wielki / ktorym ia zbudował/ dom kroleſtwá mego w śile mocy moiey/y w ſławie chwały moiey. y gdy nie dał czći Bogu / teyże godźiny sſtał ſię głos z niebá do niego: kroleſtwoć odeymą/y od ludźi ćię wyrzucą / y z źwierzęty będźie mießkánie twoie / śiáno iáko woł ieść będźieß przez śiedm lat/áż poznaß iż nawyżßy pánuie nád kroleſtwy ludzkimi/a komu on chce dáie ie. y teyże godźiny wßytko ſię ziśćiło/oßalał y wyrzucony ieſt/y iadł śiáno iáko woł/y ná rośie y dżdżu mießkáiąc/ włoſy iego sſtáły ſię iáko pierze v orłá / á páznogćie iáko v ptakow.

Pyßne iáko P. Bog poniża.

Oßálał y wyrzucon Nábuchodonozor z kroleſtwá

A po náznáczonym czáśie ia Nábuchodonozor / mowi piſmo / podnioſłem oczy moie w niebo/y wroćił mi ſię rozum moy/ y błogoſłáwiłem nawyżßego / y żyiącego ná wieki chwaliłem y ſławił. Bo iego ieſt moc wieczna y kroleſtwo od narodu do narodu/á nie máß ktoby ſię ſprzećiwił woley iego/á rzekł mu czemu ták czyniß? Tedy záraz przyßedł kſobie vkarány krol / y wſádzony ieſt ná páńſtwo / y wroćiłá ſię oſobá iego / y więtßa byłá niżli pierwey wielmożność iego. y mowił: Ja Nábuchodonozor vwielbiam y wychwalam krolow Krolá ná niebie/ y poſtępki iego prawdźiwe y ſpráwy iego ſpráwiedliwe / y on hárde poniżyć może.

Pokutá iego.

Po śmierći iego krolował ſyn iego Báltázár/ten naczynia kośćielne/kielichy y ine ze złotá czynione do ołtarzá narzędy/ktore był oćiec iego z kośćiołá Sálomonowego wybrał / y w vczćiwym chowániu miał/ śmiał kázáć ná ſtole ſwoim ſtáwiáć. y z nich iadł y pił z żonámi y nałożnicámi ſwoimi/ chwaląc Bogi ſwoie złote y śrebrne: y gdy ſię ták roſpuſtnie weſelił / vkazáła ſię ręká ná śćienie pißąca / y przeſtráßyłá krolá y wßytkie przytomne. lecz piſmá onego żaden wyczytáć nie mogł. y zwołał wßech mędrcow do czytánia y wykłádu/ale doſyć vczynić temu nie mogli. Przyzwano Dánielá/y obiecał mu krol wielkie dáry/á iż miał być trzeći po nim w kroleſtwie iego/ ieſliby mogł ono piſmo przeczytáć y wyłożyć. A Dániel rzekł: Dáry twoie miey ſobie/ y vpominki domu twego day komu inemu/ á ia tobie piſmo przeczytam. Y karał pierwey krolá z pychy y báłwochwálſtwá ieğ/ mowiąc: Wieß co ſię działo z oycem twoim/iáko go P. Bog zá hárdość iego y báłwochwálſtwo karał/ iż między beſtye porzucony był/y iadł śiáno iáko woł/á iednákeś ſię z przykłádu iego nie náprawił/podnioſłeś

Báltázár wſtąpił po Nábuchodonozorze ná Aſſyryſką Monarchią.
Dan: 5.

Naczynia k. ołtarzow w iákiey máią czći być. Dáleko więcey w zakonie nowym, ná ktorych ieſt ćiáło y krew Bożá.

Oycowſkimi przykłády kto ſię nie vpomina, by-

wa bárzey kárán.

nioſłeś ſie przećiw pánuiącemu ná niebie/ y naczynia domu iego przynieśćieś przed ſie kazał/y piieß z nich wino z pány y żonámi twemi/á chwaliß Bogi złote y śrebrne/ miedźiáne/y żelázne/drzewiáne/ y kámienne/ktorzy nie widzą/ áni ſłyßą/ áni czuią: á Bogá ktory ma tchnienie twoie w reku ſwoich/y wßyſtkie drogi twoie/ nie vczćiłeś. Przetoż poſłány ieſt ten członek reki ktory to nápiſał.

A to piſmo tákie ieſt: Mane, Tecel, Phares. Co ſie ták wykłáda. Mane: Zliczył Bog kroleſtwo twoie y ſkonczył ie. Tecel: Záwießono ćie ná wadze / y nálezłono że mniey ważyß. Phares: Rozdźielone ieſt páńſtwo twoie / y dáne ieſt Medom y Perſom. To ſłyßąc choćiaż zły krol/ iednák vczćił Proroká ſwego/y oblec go w drogą ßáte y dáć łáncuch złoty ná ßyie iego kazał/y obwołano/ iż on ieſt trzeći od krolá. lecz teyże nocy przyßło woyſko/y zábity ieſt krol on Báltázár. Dáryus Medſki wſtąpił ná kroleſtwo ono máiąc lat 62. Ten trzech pánow nawyżßych vczynił po ſobie/ miedzy ktorymi był Dániel/ktorzy wßytko páńſtwo ſpráwowáli / żeby krol nie miał obćiążenia. A Dániel był rozumnieyßy nad wßytkie pány y Woiewody. bo Duch Boży wietßy był w nim. y myślił krol poſtáwić go nád wßytkim kroleſtwem. czego mu zayżrząc inni pánowie/ myślili o zdrowiu iego/iedno iż przyczyny nie náydowáli. bo był wierny y bez przygány/ták iż ſámo podeyźrzenie trudno nań páść miáło.

Y zły krol dał ſobie prawdę mowić.

Dáryus wſtąpił po Baltázárze, y vczćił Dánielá.

A długo myśląc źli oni ludźie / rzekli: Nie naydźiem nań przyczyny/ iedno w zákonie Bogá iego. y námowili ná to krolá: iż vczynił táki dekret: ktobykolwiek przez dni 30. śmiał ktorego Bogá o co prośić oprocz ſámego krolá/ aby był lwom porzucony. Dániel o onym ſie wyroku dowiedźiawßy/nie zmienił zwyczáiu ſwego: ale w domu ſwym otworzywßy ná ſali ſwey okná ku Jeruzálem/trzykroć ná dźień przyklekał y kłániał ſie y wyznawał Bogá ſwego. Co podſtrzegßy Woiewodowie / odnieśli go do krolá chcąc ná nim wyrok onkonáć. Długo ſie krol záſtáwiał o Dánielá aż do wieczorá: lecz gdy być nie mogło/ przywiedli Dánielá y wrzućili go w iame lwom ná pożárćie. á krol nań wołał: Bog twoy ktoremu ſłużyß ten ćie wybáwi. y zápieczetował kámień ſwym y pánow ſygnetem krol / áby Dánielowi co złego nie vczynili/ wiecey ludźiom złym/ niżli beſtyom okrutnym nie dufáiąc.

Wolał żywot ſtráćić Dániel niżli modlitwy y chwały Bożey trzykroć ná dźień przeſtáć.

Wrzucony Dániel lwom ná pożárćie.

Odßedł krol y nie wieczerzał/z żałośći y ſpáć nie mogł. y ráno wſtawßy nad iámą oną záwołał płáczliwym głoſem: Dánielu ſługo Bogá żywego/ Bog twoy ktoremu ſłużyß wybáwilli ćie ode lwow? A Dániel ozwał ſie mowiąc: krolu wiecznie żiy/ Bog moy poſłał Anyołá ſwego/y zámknął lwom páßczeki iż mi ßkody nie czynią. bo wie iżem ieſt praw przed nim/y przed tobą krolu nie máß żadnego grzechu mego. Tedy vrádowány krol wyiąć go kazał z iámy oney / y widźieli zdrowego: przeto iż vwierzył Bogu. krol tedy one pány ktorzy go obżáłowáli / wrzućić lwom kazał z żonámi y z dźiećmi. y rozdrápáli ie lwi á do ziemie im dopáść nie dopuśćili/y kośći ich ſkrußyli. Tedy Dáryus vczynił wyrok po wßytkim kroleſtwie ſwoim/ áby káżdy w iego páńſtwie bał ſie y drżał przed Bogiem Dánielowym / bo on ieſt żywiący ná wieki wiekow y moc iego ná wieki / y on czyni cudá y Dánielá wybáwił.

Wybáwi[ony] ny ode lwow.

Wyrok [Dá]ryußow[y] by ſie [ká]żdy ba[ł Bo]gá Dá[nie]lowe[go].

Drugi raz potym zá krolowánia Cyruſá Perſkiego/w tákieyże czći v niego będąc Dániel/był w rowney przygodźie. Był w Bábiloniey ieden bałwan imieniem Bel/ ktoremu co dźień dawano żemeł koßow dwánaśćie/y owiec 40. y ßeść cebrow winá/ á krol go ſam y lud iáko Bogá chwalił. lecz Daniel chwalił Bogá ſwego. y ſpytał go krol czemu ſie Belowi nie kłánia? á on powiedźiał: ia chwale Bogá żywego ktory niebo y ziemie ſtworzył / y ma wßytko w mocy. Rzekł krol: izali Bel nie ieſt żywym Bogiem / ktory ták wiele co dźień ie? á Dániel ſie rośmiał/ mowiąc: nie błądź w tym krolu / báłwan ten ieſt wewnątrz gliniany á zwierzchu miedźiány y nigdy ieść nie może. Tedy krol záwołał kápłanow y pogroźił im śmierćią áby mu powiedźieli/ gdźie ſie to podźiewa co Belowi dáią. Oni ná dowod chćieli/áby ſam krol drzwi ſwoich pieczećią oznáczył/á poznał iż tam nikt nie wchodźi/ á iednák Bel ſam ono wßytko w nocy trawi. Tedy przy zámykániu drzwi wßytkich/ gdy iuż kápłáni vßli / kazał Dániel ſługom ſwoim poſtrząſnąć ziemie popiołem. bo kápłani oni mieli ſkryte pod ołtarzem wchodzenie/ktorym w nocy z żonámi y z dźiećmi wchodźili/y iedli á pili one obroki Belowe.

Cyrus [Per]ſki ná[ro]narch[a] wſtąp[ił]. Bel b[ał]wan n[...]

Gdy tedy otworzono/y nienárußone pieczeći y ziedźione potráwy nálezli: záwołał krol do Dánielá: wielki ieſt Bel á zdrády nie máß żadney. á Dániel ſie śmiał/y vkázał krolowi ślad meżow/niewiaſt y dźieći

Chyt[rość] báłw[o]wálc[ow].

ná popie-

Bel zburzony od Dánielá, y ſmok zábity.

ná popiele. y przyznáć ſię nákoniec do zdrá-
dy y vkázáć táiemne chodzenie kápłani
muśieli. Tedy wſzytki krol potráćił / y dał
w moc Belá onego Dánielowi / á Dániel
go ſkruſzył / y kośćioł iego zburzył. k temu
ſmoká wielkiego ktorego też Bábilon zá
Bogá chwalił / vmorzył. Zá czym ſię wſzytko
miáſto ná krolá wzburzyło mowiąc: krol
ſię sſtał Zydem / Belá ſkáźił / kápłany po-
bił / y ſmoká zgubił. y chćieli áby im krol
wydał Dánielá y dom iego ná śmierć.

Wrzucony drugi raz lwom ná pożárćie.

Widząc krol iż ſię nań tárgáią / zniewo-
lony wydał im Proroká / y wrzućili go w
iáme lwom ná pożárćie. y był tám przez
ſześć dni. W tey iámie było śiedm lwow / á
ná dźień káżdy dawano im dwie ćiele / y
dwie owcy / á ná ten czás im nie dano / áby
ziedli Dánielá. Był ná on czás Prorok

Abákuk od Anyołá z obiádem nieśiony do Dánielá.

Abákuk w źiemi Judſkiey / ktory potráwę
y chleb drobiony zgotował żeńcom ſwoim:
y rzekł Anyoł do niego: obiad ktoryś zgo-
tował nieś Dánielowi do Bábiloniey / bo
ieſt w iámie miedzy lwy. á Prorok rzekł:
Pánie o tym Bábilonie y iámie nic nie-
wiem. tedy go wźiął Anyoł zá wierzch
głowy / y nióſł go zá włoſy / y poſádźił w
Bábilonie nád dźiurą oną w prędkośći
duchá ſwego. y záwołał Abákuk: Dánie-
lu ſługo Boży przyimi obiad ktoryć Bog
poſłał. y rzekł Dániel: wſpomniałeś ná mię
Boże moy / y nie opuśćiłeś miłuiących ćie-
bie. y wſtawſzy iadł / á Anyoł odnióſł Abá-
kuká ná mieyſce iego. y przyſzedł krol dniá
śiodmego chcąc płákáć Dánielá: y wey-
źrzawſzy w iámę / vyźrzał Dánielá śiedzą-
cego / y záwołał wielkim głoſem mowiąc:
wielkiś ieſt Pánie Boże Dánielow. y wy-
iął go z iámy / á one ktorzy byli przyczyną
zguby iego do lwow wrzućił / y pożárći ſą
prędko przy nim. potym w wielkiey czći y
ſławie przy krolu Cyruśie mieſzkáiąc / vká-
zował krolowi / iáko o nim Ezáiaſz proro-
kował / y imię iego niżli ſię národźił przed
ſtem kiládźieśiąt lat miánował. Czym po-
ruſzony Cyrus / wſzytek narod Zydowſki z
niewoley Bábilońſkiey wolno puśćił / y
wroćić ſię im do źiemie ſwey / y ſkárby ko-
śćielne od Nábuchodonozorá pobráne /
wroćić y budowáć kośćioł roſkazał / do te-
go im nakłádu y pomocy dodáiąc. Wſzákże
Dániel z ludem ſię Bożym do Jeruzálem
nie wroćił. ále będąc bárzo ſtáry / támże w
źiemi oney obcey żywotá tego ná lepſzy
wſtępuiąc dokonał. ná chwałę Bogu nieo-
gárnioney świátłośći / ktory w Troycy ie-
dyny kroluie ná wieki. Amen.

Cyruſowe imię v Ezáiaſzá w proroctwie pierwey niżli ſię národźił. Eſa: 44. & 45. 1. Eſdr: 1.

Zywot S. Ireneuſzá meczenniká / Biſkupá Lugduń-ſkiego / zebrány z kśiąg iego y innych świętych Oycow.

Zył około roku Páńſkiego / 160.

III. Deceb Grudniá. Mart: R. 28. Iunij.

In epiſt: B. Petr: 2. Cap: 3. Nikt o iego národzeniu nie piſał. Náuki iego w Philoſophiey. Lib: cont: Valent.

IReneuſz z ktorego miáſtá był y w
ktorey ſię źiemi vrodźił / trudno ſię
dowiedźieć / gdyż o tym nikt nie pi-
ſał. Ekumenius go Gállem zowie /
ále podobno nie dla rodzáiu / iedno
dla Biſkupſtwá / ktore we Fráncyey ſprá-
wował. Podobieńſtwo iż był z Azyey z
Smierny miáſtá / gdźie iáko ſam świád-
czy / máłym będąc / vczniem był Polikárpá
vczniá Janá Ewángeliſty. Od młodo-
śći dobrze był w náukách Philozophſkich
y Poetow wyuczony. Co iego piſmá bárzo
wyſokiey náuki y wielkiey wymowy / y
ſubtelney z heretyki dyſputácyey pokázu-
ią. Zowie go Tertullianus / bádáczem bá-
rzo pilnym wſzytkich náuk. Nátchniony
Duchem ś. od młodośći vdał ſię do wiáry
świętey y náuki piſmá ś. biorąc ſobie zá
miſtrzá Polikárpá / ktory nie tylo z Janá ś.
Ewángeliſty / ále z innych Apoſtołow iá-
ko z przenaczyſtych ſtudźien żywą wodę
prawdy Bożey czerpał. W czyſte ono na-
czynie młodego ſercá ſwego nabrał Ire-
neuſz wielkich drogich ſkárbow náuki y tá-
iemnic zakonu Chryſtuſowego. O czym
ſam świádczy w liśćie ad Florinum. Sło-
wá iego ſą / ktore kłádźie Euzebius: Po-
mnię / práwi / gdźie śiadał Polikárpus / iá-
ko wchodźił y wychodźił / twarz iego / oby-
czay żyćia / rozmowy y náukę do ludźi pá-
miętam / iáko nam powiádał / iż miał z Ja-
nem y z innemi ktorzy Páná oczymá ſwy-
mi widźieli towárzyſtwo / y náukę ich po-
wiádał / o Pánu náſzym / o cudách iego / y
náuce. y mogłbych / práwi / teraz to wſzytko
dobrze wypowiedźieć. Bom to vznał ná
on czás Boſkie ku ſobie miłośierdźie / żem
tego pilnie ſłuchał / á nie ná kárćiem tego
piſał / ále ná ſercu / y záwzdy to ſobie zá po-
mocą Bożą vprzeymie y pilnie w pámięći
odnawiam. Poty iego ſłowá.

Vczeń Polikárpá, vczniá Janá Ewángeliſty.

Ták v Polikárpá wyćwiczony / od niego
do Gálliey poſłány był / y w Lugdunie ká-
płáńſki vrzad ſpráwował iáko ſam piſze / y
Grzegorz Turońſki świádczy. Skąd ſię
znáczy wielka chuć świętego do rozmnoże-

Euſebius lib: 5. hiſt: cap: 19.

Gre: Tur: li: 1. ca: 29. Iren: lib: 1. in præfat.

nia chwały

Chuć ś. do rozmnożenia wiáry.

nia chwały Bożey / y wiáry Chrześćiáńſkiey miedzy Pogány/y do pomocy zbáwieniu ludzkiemu / iż z ták dálekiey ſtrony z Azyey do Gálliey przez źiemię y m[orz]e biegáli. Jáko tám vrząd kápłáńſki ſp[ra]wował/ ſam o ſobie świádczy. Bo iż vrząd ieſt kápłáńſki/ćiáło Chryſtuſowe poświącáć/ono Bogu ofiárowáć / iáko rozumną y niekrwáwą ofiárę/y wiernym rozdáwáć/ták mowi : Potrzebá / práwi / ábyſmy ofiárę Bogu czynili/á wdźięczni twórcy náſzemu Bogu byli. y niżey: Sam/práwi/Syn Boży roſkazał ofiárowáć / ácz on nie potrzebuie/ále ábyſmy ſię vczyli ſłużyć Bogu / y chce ábyſmy y my ofiárowáli często / dáry v ołtarzá bez przeſtánku. Także w kazániu y náuce / ktora też ieſt powinność kápłáńſka / ták ochotnie y pilnie robił/ iż w krotkim czáśie Chrześćiáńſtwo w onym mieśćie wſzczepił.

Lib: 4. cap: 34.
Kápłáńſki vrząd ofiárowáć
Ofiárę ſą Chryſtus roſkazał v ołtarzá.
W Lugdunie ſczepił Chrześćiáńſtwo

Czáſow onych w Gálliey od Antoniná Verá Ceſarzá / wielkie ná Chrześćiány prześládowánie powſtáło/ á w Azyey heretycy/ Montan/ Priſcyllá/ Márymillá/y Theodotus/kośćioł Boży y zgodę iedność iego pſowáli. Tedy ná pośiłek przećiw heretykom kośćioły Gálliey wypráwiły Ireneuſzá do Azyey. Ná tey drodze iż miał do Rzymu wſtąpić / nápiſáli liſt do Papieżá Elewteryuſzá święći oni męczennicy y wyznawce z Gálliey/zálecáiąc pilnie Ireneuſzá / áby nád inne nań był łáſkaw. O czym piſzę y słowá z liſtu ich kłádźie Euzebius. wracáiąc ſię z oney drógi do Lugdunu/ ná Biſkupſtwo obrány ieſt : po zeſzćiu Potyná męczenniká ſtárcá 90. lat máiącego. Tráfił ná ono ćięſzkie prześládowánie pod M. Antoniuſem Verem / w ktorym wſzyſtko wytrwał/ inne pośiłał/ ſam ſię lwem ſtáwił / do męczeńſtwá ochotnie ſię kwápiąc. Ale Pan Bog zá modlitwámi y ofiárámi onych świętych ono prześládowánie ku końcu pánowánia iego vćiſzył. Bo ten Ceſarz wzruſzony piſánim Chrześćiáńſkim Juſtyná/Melitoná/Apolinárá/ Arenágory/ktorzy mu o dobrym Chrześćiáńſkim żywoćie y prawdźiwey náuce ſpráwę dawáli/y ná woynie przećiw Markomanom / w ktorey mu Chrześćiáńſcy żołnierze w woyſzcze iego będący zwyćięſtwo z niebá ziednáli/vbłagány/wydał zá Chrześćiány dekret : áby ſpokoynie nabożeńſtwo ſwoie ſpráwowáli/y wolnie vczyli.

Poſłány do Azyey ná pośiłek.
Do Rzymu wſtąpił.
Lib: 5. hiſt: cap : 3. 4.
Prześládowánie pod Anto: Ver
Ceſarz Pogáńſki dał mieyſce rozumowi.
O tym piſze Tertul: Iuſtin: in Apolog. Euſebius lib: 5. ca: 5.

Po iego śmierći gdy Commodus Ceſarz náſtał/tákże w pokoiu zoſtáwił Chrześćiány. Ale śiewcá kąkolu nieprzyiaćiel vczynił niepokoy/do Gálliey heretycy Wálentyniáni y Gnoſtykowie wkrádli ſię / y niektore zacne niewiáſty iadem ſwym záráźili / y pomáłu á chytro moc brałá trućizny pełna náuká ich. Tu ſię mocnym ſercem záſtáwiáć zá ſwe owce począł ś. Biſkup Ireneuſz/kazánim/piſánim/vpominánim/ dyſputowánim/pilnośćią/czuynośćią/obronił trzody ſwey/ ták iż ich wiele kácerſtwá ſię onego zárzekáiąc / do pokuty przyſtępowáło/ á ieſzcze więcey z nim zá tę prawdę krew/ iáko niżey ſię dotknie/rozlało. w Rzymie też ſłyſząc iż Bláſtus y Florynus w rzeczy ſię o dźień Wielkonocny ſpieráiąc/ Zydoſtwo miedzy Chrześćiány wprowadzáli : liſtámi ie mocnymi y vczonemi/ piſząc o fałſzu ich / ſparł/ y zdrády ich odkrył / y ná wſzyſtki potym kácerſtwá pięćiory kśięgi bárzo vczone y kośćiołowi potrzebne nápiſał.

Here[...] Gnoſ[...]
Eu ſe[...] hiſt: 12 &

Ná on czas kośćioł ſię był Boży o dźień święcenia Wielkieynocy zátrwożył. Wſchodnie kośćioły rowno z Zydy świećiły / á Rzymſki w niedźielę pierwſzą po Zydowſkim dniu/ ták iáko Piotr ś. podał. y gdy Papieżowie / á zwłaſzczá Wiktor męczennik/ vpominał kośćioły wſchodnie/ aby ſię w tym zgadzáły z pierwſzym y Apoſtolſkim kośćiołem: wſzyſcy ſię práwie dáli do zgody przywieść/ okrom tych Biſkupow ktorzy byli w Azyey. w czym gdy byli ſporni/ Wiktor ie Papież wyklął / y od iedności kośćielney odćiął/ poki by ſię nie vpámietáli. Co iż ſię niektorym zdáło ſkwápliwym y ſrogim poſtępkiem : wkłádał ſię w to Ireneuſz áby ſię y to porownáło/máiąc niećo zá złe Papieżowi/iż ſię ná klątwę przećiw ták wiele ludźiom ſkwápił. wſzákże tego nie mowił áni mogł mowić/áby ſię Papież Wiktor w cudzy vrząd wdał/ ábo to nie práwnie do tego zwierzchnośći nie máiąc vczynił. Rowſzem z tego ſámego vtwierdzáłá ſię zwierzchność kośćiołá Rzymſkiego ná wſzytkiego świátá kośćioły y Biſkupy. Ireneuſz ten toż trzymał o Wielkieynocy/áby w niedźielę po Zydźiech czás iey był / y o mocy kośćiołá Rzymſkiego toż rozumiał / iáko ſię niżey z iego ſłow pokaże : iż mogł y winien był do zgody y rządu iáko nawyżſzy páſterz / wſzytkiego świátá Biſkupy przywodźić y nieposłuſzne karáć: obyczay tylo y onę ſkwápliwość (ieſli byłá iáka) gánił. Bo oná klątwá wiele do zgody pomogłá / do ktorey ſię potym wſzyſcy oni Biſkupi w Azyey przychylili.

Spor[...] dzień[...] kona[...]
Moc pieſk[...] męcz[...] ko[...]
Przyg[...] no P[...] źonw[...] ſkw.[...] woś[...] nie o[...] rzch[...]
Pom[...] klatn[...] pieſk[...] zgod[...]

Po tych wielkich prácách długo w poko-

iu kośćioł Boży ſpráwował / y do innych miaſt miedzy Pogáńſtwo wyćiekáiąc y kápłany ſwe poſyłáiąc / zwłaſzczá Ferkolá y Felixá / y Ferrucyaná dyákoná poſyłáiąc / kośćioł Boży ſzczepił. áż gdy Seuerus Ceſárz okrutny náſtał / gdy po innych ſtronách wiele krwie Chrześćiáńſkiey rozlał / w Lugdunie nawiętſzego okrućieńſtwá vżył / iáko Grzegorz Turoński piſze / ták iż vlicámi krew świętych ćiekłá: miedzy inymi męczenniki Biſkup ten ich Ireneuſz wſzytkim mężnego ſercá dodáiąc / poległ 28. Iunii, roku Páńſkiego 206. máiąc lat 90. żywotá ſwego. Kośći iego w Lugdunie z wielką czćią miáſto chowáło y czćiło / áż do náſzych wiekow / áż do roku Páńſkiego / 1562. Po tyśiącu trzech ſet y pięćidźieśiąt lat / heretycy Kálwiniſtowie y Vgonotowie / pomordowawſzy w Lugdunie Kátholiki / y kośćiom świętym y grobom ták ſtárodawnym y kośćiołom nie przepuśćili. Miedzy inymi grob też ś. Ireneuſzá zwoiowáli / y drugi raz go ile w nich było / męczyli / ći co ſię Ewangelikámi zowią / y w ogniu y w wodźie święte reliquie topili y palili / po głowie iego deptáli / ćiſkáiąc iáko piłę ná wzgárdę tego ś. męczenniká. Iednák tę głowę bálwierz nieiáki Kátholik w rzéce vchwyćił y pilnie ſchował. Aż gdy Pan Bog zá Karolá krolá miáſto z mocy ich wyzwolił / Arcybiſkup y miáſto wſzytko z wielką czćią onę głowę ś. Ireneuſzá do kośćiołá wprowádźił. gdźie ſię z łáſki Bożey kácerſtwo wſzytko wykorzeniło / á świátłość ſię Kátholickiey zbáwienney prawdy miáſtu onemu / ták dawno w wierze świętey fundowánemu / wroćiłá. Ná cześć zwyćięzcy náſzemu Chryſtuſowi Bogu / ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Vmęczony w Lugdunie.
Gre: Tur: li:1.ca: 29.
Vſuardus 28. Iunij.
Ado Vień ætate 6.
Okrućieńſtwo dźiśieyſzych heretykow w Lugdunie.
To piſze Fraciſcus Fernardentinus *Francuz.*

Náuká Ireneuſzá świętego / dźiśieyſzym kácerſtwom przećiwna / zgodna z náuką kośćiołá Rzymſkiego.

1. *O wyznániu Troyce ś.*

NAuke o wyznániu Troyce świętey po wſzytkim piſmie ſwoim rozśiał / y to wyznánie ktore ma kośćioł / co *Symbolum* zowiem ábo Kredo / zna iż poſzło od Apoſtołow *lib: 1. cap: 2.* mowiąc: Kośćioł po wſzytkim świećie áż do końcá ziemie rozśiany / od Apoſtołow y vczniow ich wźiął wiárę / ktora ieſt w iednego Bogá Oycá wſzechmogącego / ktory ſtworzył niebo y ziemię / ꝛc.

2. *O Boſtwie Chryſtuſowym.*

2. O Boſtwie iednym z Oycem y z Duchem ś. Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá / pełno iego náuki / y ná tymże mieyſcu *lib: 1. cap: 2.* y wſzędźie indźiey.

3. *Chryſtus do piekłá ſtąpił.*
Matth: 13.
Ezech: 4.
Pſal: 86.

3. Iż Chryſtus ſtąpił do piekłá / y ſtámtąd oyce święte wywiodł / náucza *lib: 5. cap: vlt.* mowiąc: Trzy dni przemieſzkał Pan tám gdźie byli vmárli / iáko Prorok mowi: wſpomniał Pan ná święte vmárłe ſwoie / ktorzy byli pomárli do ziemie obiecáney / y ſtąpił do nich wyrwáć ie y zbáwić. Y ſam Pan mowi: Iáko Ionás był w brzuchu rybim trzy dni y trzy nocy: ták będźie Syn człowieczy w ſercu ziemie. Y Apoſtoł mowi: Sſtąpił / á coż to innego iedno iż ſſtąpił do niſkośći ziemie. Toż y Dawid prorokował: wyrwałeś duſzę moię z piekłá ſpodniego. Y niżey: Ieſli tedy Pan práwo vmárłych chował / áby był pierworodny od vmárłych / y mieſzkał áż do dniá trzećiego w niſkośći ziemie / y potym wſtawſzy w ćiele vkázował figury gwoźdźi / y ták do Oycá wſtąpił: iáko ſię wſtydźić nie máią / ktorzy mowią iż ten świát ieſt piekło? To ſą słowá iego / z ktorych możem mowić: Iáko ſię też nie wſtydzą Kálwinowie / y Ewángelicy / y Nowochrzczeńcy / ktorzy tego ártykułu przą / y z Kredá gi wymiátáią / á piekło zową grobem?

4. *Mſza y ofiárá nowego zákonu.*

4. O Mſzey y ofierze nowego zákonu ták náucza *lib: 4. cap: 32.* Pan Chryſtus vczniom ſwoim dał ráde / áby z iego ſtworzenia pierwiaſtki ofiárowáli Bogu / nie iáko potrzebne / ále żeby oni nie byli niewdźięczni y niepożyteczni / chleb ktory ieſt ſtworzenim wźiął y dźięki czynił / mowiąc: To ieſt ćiáło moie / tákże y o kielichu z tegoż ſtworzenia / ktore wedle nas ieſt / wyznał iż ieſt krew iego / y náuczył ofiáry nowego teſtámentu / ktorą kośćioł od Apoſtołow wźiąwſzy / po wſzytkim świećie ofiáruie Bogu / temu ktory nam żywność dáie / pierwiaſtki ſwoich dárow. O czym y v dwánaśćie Prorokow Máláchiaſz ták prorokował: Nie mam ſercá ku wam / mowi Pan Bog wſzechmogący / y ofiar bráć nie będę z ręki wáſzey: bowiem od wſchodu słońcá áż do zachodu / imię moie vwielbią ſię miedzy pogány / á ná káżdym mieyſcu ofiáruią imieniu memu ofiárę czyſtą. bo wielkie ieſt imię moie miedzy narodámi / mowi Pan Bog wſzechmogący. bárzo iáśnie przez to dáiąc znáć / iż lud pierwſzy przeſtał czynić ofiar Bogu / á ná káżdym mieyſcu ofiárę iemu ofiáruią / y tę czyſtą / y imię iego vwielbią ſię miedzy narodámi.

Mala: 1.

5. *Práwe ćiáło Chryſtuſowe w Sákrámenćie.*

5. O naświętſzym Sákrámenćie / iż w nim ieſt práwe ćiáło y krew Páná náſzego / piſze *lib: 4. cap: 24.* Iáko / práwi / wiedźieć będźiem / iż ten chleb (ktory poświęcony ieſt / ábo nád ktorym dźięki czynione ſą) ieſt ćiáłem Páná ſwego / y kielich krwią iego / ieſli go Synem tworce świátá zwáć nie będą / to ieſt słowem iego / przez ktore drzewo rodźi / rzeki ćieką / ktory pierwey dáie trawę / potym kłos / potym pełną pſzenicę ná kłośie? Abo iáko mienią (heretykowie) iż ćiáło náſze w ſkázę przychodźi y żywotá nie bierze / ktore ſię ćiáłem Páńſkim y krwią karmi. Przeto ábo niechay rozumienie ſwe odmienią / ábo niech tych rzeczy nie ofiáruią. A náſze rozumienie zgadza ſię z Sákrámentem / y Sákráment ie potwierdza. bo ofiáruiem Pánu Bogu to / co iego ieſt / słuſznie wyznawáiąc ſpolność y iedność ćiáłá z duchem. Bo iáko chleb / ktory z ziemie ieſt / máiąc wzywánie Bogá nád ſobą (to ieſt poświęcenie) nie ieſt proſty chleb ále Sákráment (ábo *Euchariſtia*) ze dwu rzeczy złożony / z niebieſkiey y ziemſkiey. Ták y ćiáłá náſze biorące Sákráment / iuż nie ſą ſkáżitelne / ále nádźieię zmartwychwſtánia máiące. á ofiáruiemy iemu / nie iżby on tego potrzebował / ále dźiękuiąc zá dáry iego / y poświęcáiąc rzecz ſtworzoną. To ſą iego słowá: z ktorych

Ciáłá náſze pożywáią ćiáłá Chryſtuſowego.
Euchárystya ze dwu rzeczy.

łácno rozumieć / iż ták trzymał ten święty / iáko dziś kościoł náucza / iż po poświeceniu nie iest chleb / ále ciáło y krew Páńska. á iż nie tylo dusze náße / ále też y ciáłá náße pożywáią ciáłá Chrystusowego / y dla tego nieśmiertelnymi czásu swego zostáną / iż to naśienie żywotá w sie biorą. á iż Sákráment ze dwu rzeczy iest / z ziemskich y niebieskich: ziemskie są osoby chlebá y winá / á niebieskie ciáło y krew Páńska.

6. Kościoł Boży iednę ma wiárę, iednę duszę, iedne vstá.

6. O Kościele Bożym / iż iest ieden y iedná wiárá w nim / *libro 1. cap: 3.* ták mowi: Tey wiáry / prawi / przestrzega kościoł po wßytkim świećie rozśiany / iáko w iednym domu mießkáiąc / iednáko wierzy / iákoby miał iedne dusze y serce iedno / y ták zgodnie náucza / iákoby iedne vstá miał. Bo ácz rozne są ięzyki ná świećie / ále moc podánia y trádiciy iedná iest. Nie ináczey wierzą kościoły fundowáne w Germániey / áni náuczáią ináczey / á niżli te ktore są w Hiberniey / ábo we Fráncyey / ábo ná wschod słońcá / ábo w Egiptćie / ábo w Libiey / ábo w pul świátá postáwione. Iáko słońce stworzeniu Bożemu iedno iest / ták y świátłość opowiádánia prawdy wßędzie świeći / y wßytkie ludzie oświeca / ktorzy przyść chcą do vznánia prawdy.

Heretycki tego nie ma. Powßechność kośćiołá Bożego.

7. Kościoł Boży sam ma prawdę.

7. Kościoł Boży sam ma Duchá S. y prawdę / *lib: 3. cap: 40.* ták náucza: W kośćiele postáwił Bog Apostoły / Proroki / Doktory / y inne duchá ś. dzielnośći / ktorych żaden vczestnikiem nie iest / ktory w kośćiele nie iest. Gdźie kościoł tám Duch Boży / gdźie Duch Boży tám kościoł / y wßytká łáská. á Duch prawdá iest. przeto ktorzy z nim społnośći nie máią / pierśiámi się mátki swey ná żywot nie karmią / nie biorą z ciáłá Chrystusowego wychodzącey piękney wody: ále sobie kopáią ięzioro ßpetne w dołech błotnych / y piią śmierdzącą wodę / vćiekáiąc od wiáry kośćielney. Y indźiey *lib: 3. cap: 4.* Nie potrzebá v heretykow ßukáć prawdy / ktora się łácno od kośćiołá bráć może / gdyż Apostołowie / iáko do bogátego skárbu złożenia zupełnie weń wlali wßytko co ku prawdźie iest / áby káżdy kto chce brał od niego napoy.

Krom kośćiołu nie ma nikt prawdy ániz zbáwienia.

8. Trádycye ábo náuká podána bez pismá.

8. O Trádycyách ábo podániu náuki bez pismá ták mowi *lib: 3. cap: 4.* By byli Apostołowie żadnego pismá nam nie zostáwili / izalibyśmy nie muśieli zá trádycyámi iść / co ći podáli / ktorym kośćioły poruczáli. Zá tą trádycyą ábo podániem bez pismá wiele teraz grubych narodow idą / ktorzy w Chrystusá wierzą bez liter y czerńidłá / máiąc przez Duchá świętego nápisáne ná sercách swoich zbáwienie / y stárego podánia pilnie przestrzegáiąc.

9. Successya Biskupá po Biskupie. Tych słucháć co máią successyą. Dar prawdy w successyey.

9. O Successyey ábo nástępowániu Biskupá po Biskupie / ták trzyma *lib: 4. cap: 43.* Tych potrzebá słucháć káplanow / ktorzy máią successyą ábo wstępowánie od Apostołow / iákośmy vkazáli / ktorzy zá wstąpieniem ná Biskupstwo / pewny dar prawdy wedle vpodobánia Oycowskiego przyięli. A ći ktorzy nie máią przedniey successyey / y ná iákim się kolwiek mieyscu zbieráią / podeyzrzáne mieć mamy / ábo iáko zá heretyki / y złe rozumienie máiące / ábo iáko zá odßczepieńce hárde / y sobie się podobáiące / ábo iáko zá obłudne / dla zysku y prozney chwały to czyniące.

10. Rzymski kośćioł od Apostołow fundowány.

10. O Rzymskim kośćiele ták trzyma: Iż kośćioł Rzymski święty Piotr y Páweł fundował *lib: 3. cap: 1* y indźiey / *lib: 3. cap: 3.* ták mowi: Vkázuiąc nawiętßy y nastárßy y wßytkim wiádomy / od przenachwálebnieyßych Apostołow Piotrá y Páwłá fundowány y náuczony kośćioł w Rzymie / y te trádycyą y podánie y wiárę opowiádáną przez successyą y wstępowánie Biskupow áż do nas: To mowię vkázuiąc / pohańbiamy wßytkie / ktorzy ináczey niżli potrzebá rozumieią / ábo sámi się sobie podobáiąc / ábo prozney chwały ßukáiąc / ábo w ślepoćie y we złym rozumieniu zostáiąc. Do tego kośćiołá (Rzymskiego) dla potrzebnego przodkowánia / máią się wßytkie kośćioły schodźić / to iest wßyscy zewsząd wierni / w ktorym się dochowáłá tá / ktora iest od Apostołow / trádycya. Y tám wylicza potomki ś. Piotrá kośćiołá Rzymskiego / y wspomina / iáko kośćioł Rzymski niesnáski w kośćiele Greckim w Koryncie listy swemi vskromił / do pokoiu ich przywodząc / etc.

11. O Swiętych piße / o przenaświętßey Pánnie *lib: 5. cap: 19.* iż iest orędowniczká Iewy. á iáko przez pánnę rodzay ludzki śmierćią się związał / ták się przez Pánnę rozwiązał / rowno nieposłußeństwo płáćiło się posłußeństwem.

12. Co nápisał o dußách świętych po śmierći / *lib: 5. cap: 31.* iż dusze / práwi / vmárłych świętych poydą ná mieysce niewidome / ktore im od Bogá náznáczone iest / y tám áż do zmartwychwstánia mießkáć będą / czekáiąc zmartwychwstánia. Niektorzy z tych słow iego mniemáią / áby tám rozumiał / iákoby święći po śmierći żadnego błogosłáwieństwá nie vżywáli / ábo zapłáty ná dußy nie mieli. Ná inßym się mieyscu iáśnie dał rozumieć *lib: 1. cap: 2.* gdźie mowi: iż Pan Bog / złe / niezbożne / bluźnierce / ápostáty / ná wieczny ogień posyła / (nie mowi po sądnym dniu) á dobrym chowáiącym iego roskazánie / y w iego miłośći trwáiącym / dáruie żywot y nieskáźitelność y wieczną świátłość. Ná drugim mieyscu mowi *lib: 2. cap: 63.* Dusze nie idą z ciáłá w ciáło / ále máią obraz ludzki / ták iż się poznáć mogą / y pomnią ná to co tu iest / y biorą godne mießkánie y przed sądem. Co wywodźi z powieśći Páńskiey o bogaczu y Łázárzu. Y ná innym mieyscu *lib: 4. cap: 43.* Gdy mowi o heretykách / ktorzy cudzy ogień / to iest obce náuki wnoßą ná ołtarz / iż ich ogień niebieski spali / iáko Nádábá y Abiu / y ći ktorzy przećiw prawdźie powstáią / y drugich pobudzáią przećiw kośćiołowi Bożemu / do piekłá idą pożárći od źiemie / iáko Chore / Dátán / y Abiron: z ktorych słow to się rozumie / iż iáko źli zárąz przed sądem ostátnim ná dußy biorą karánie / ták y dobrzy zapłátę. Przetoż tám te słowá iego dobrze się wedle innych iego iáśnieyßych słow rozumieć máią. zwłaßczá iż to iest od kośćiołá iuż obiáśnione rozumienie / iż święći wesołe dusze przed dniem sądnym do chwały niebieskiey idą / y ná twarz Bożą pátrzą. Iáko inni wßyscy Doktorowie święći twierdzą.

13. O Heretykách / iż nigdy cudow żadnych czynić nie mogli / á Kátholicy ná on czás ie czynili zá iego żywotá / piße *lib: 2. cap: 56.* Toż się dźiśieyßych czásow mowić może / iż oni żadnym tákim dárem Bożym náuki swey nie potwierdzáią. á Kátholicy często y w Indyách teraz miedzy pogáństwem wielkie cudá nád chorémi czynią.

14. O Antychryśćie trzyma *lib: 5. cap: 30.* iż ieden ma być z pokolenia Dán / iż ná końcu świátá przyść / pułczwártá látá krolowáć / w Ieruzálem kośćioł sobie zbudowáć ma. Iáko go zwáć máią z proroctwá obiáwienia świętego Ianá z liczby 666. domyślá się / ále pewnego nic nie twierdźi. kłádźie trzy imioná *Euanthas, Lateinos, Teitan.* o tym trzećim *Teitan* więcey się domniemawa / wßákże pod wątpieniem / iż tego Pan Bog obiáwić niechćiał. A nie tylo te trzy imioná położone v Ireneußá z liczby liter Greckich wychodźić mogą / ále y innych imion iest wiele v świętych Doktorow / ktorym tá liczbá służy. *Hippolitus*

Męczennik

męczenniki y *Primæſius* kłádą imie *Arnoumai, Aretas, Cappadox*, czym imie *Lampetis*, y *Onikius*, y *Kakos Olicos*, y *Alittis Blaueros*, y *Antemos*, y *Genſiricos*. ꝛc. Náßy Kátholicy czáſow dziśieyßych kłádą też imie *Martyn Lauter*, ktore ma też liczbe 666. Tákże imie Tureckie *Maometis*, ábo *Moametis*, *Eutimius*, *Zonaras*, y *Cedrenus* kłádzie/ ná ktore táż liczbá ſłuży 666. z liter Greckich/ ktoremi liczbe ſadzą. Z tego wßytkiego pokázuie ſię niezmierny niewſtyd dziśieyßych heretykow/ ktorzy chcą to zá plotki y bayki niewieśćie vdáć/ co Apoſtoł święty Páweł/ y Dániel Prorok/ y wedle słow ich wiele świętych oycow/ y miedzy nimi ten ſtáry Ireneuß twierdzi/ o ſámym práwym Antychryśćie/ iż będźie ieden człowiek/ nie wiele ich/ ieden ſyn zátrácenia/ nie wiele ſynow zátrácenia/ iż ná ſámym końcu świátá/ nie przed tyśiącem ám kilká ſet lat. iż nie długie páńſtwo iego wedle Dánielá/ iż w kośćiele/ ktory w Ieruzálem poſtáwi/ to ieſt ręką budowánym/ nie w kośćiele Bożym z duß budowánym (bo to rzecz niepodobna/ śiedźieć będźie/ iż ma być rodzay iego z pokolenia Dán/ iż opánowáć mocą krole/ y trápić święte/ y ofiáre kośćielną zburzyć ma/ ꝛc. Toć nie ſą bayki/ ále z piſmá świętego wielkich y świętych ludzi rozumienie. To práwe bayki y ſrogi vpor/ y niewſtydliwa potwarz/ co mienią w fálßu y w ßczerey nienawiśći/ iżby Rzymſcy Papieżowie od tyśiącá lat y wyżßey Antychryſtámi być mieli/ á żeby ná nie słowá ś. Páwłá do Teſſáloników vkázowáć miáły. To ßczere bayki/ głupſtwo y dźiećinne plotki/ z ktorych ſię wypleść nie mogą. gdy ich pytamy: Papieżow było iuż kilká ſet/ ktoryż z nich pierwßy był Antychryſt/ ieſli Piotr święty czyli inni? A ktory ſię Papież kiedy Bogiem zwał? á ktory w Ieruzálem w kośćiele śiedźiał? ktory fałßywe cudá czynił? ktory Bogá y Chryſtuſá bluźnił? ktory świát wßytek mocą y mieczem opánował? ktory ofiáre świętą wyrzućił? O mizerni przesłáńcy Antychryſtowi/ byśćie ſię czuli/ iáko w was iuż ten Antychryſt ſwoie táiemnice ſpráwuie/ gdy Sákrámentá iego y ofiáre wymiátaćie/ gdy Bogá w Troycy bluźnićie/ gdy Boſtwo ſynowi Bożemu/ ábyśćie Antychryſtowi przyßłemu przypiſáli/ odeymuiećie/ gdy wßytkie ſedycye y niezgody y roſterki śieiećie/ gdy wßytke práwde wiáry świętey Kátholickiey depcećie. Boże zmiłuy ſię nád wámi.

1. Teſ. 2.

Potwarz ná Papieża.

Przesłáńcy Antychryſtá.

Zywot y męczeńſtwo S. dźiewice Bárbáry/ piſány od Piotrá Gáleſyná protonotarzá Apoſtolſkiego z Greckich piſárzow/ Dámáſcená y Arſeniuſá/ położony v Suryuſá. ieſt v Metáphráſtá.

Zyłá około roku Páńſkiego/ 260.

IIII. Decéb Grudniá. Mart: R ibidem.

Bárbárá święta byłá iednego w Heliopolu imieniem Dyoſkorá zacnego y bogátego pogániná corká. ktora gdy rozumu doroſłá/ á bárzo śliczną vrodę miáłá ná ćiele/ zá wzrußeniem Duchá ś. do poznánia Bogá práwego y zbrzydzenia ſobie oycowſkiego báłwochwalſtwá/ ośwyecona ieſt ná dußy. bo przypátruiąc ſię pięknośći/ wielkośći/ y porządkowi świátá tego ſtworzonego/ nie mogłá częći tey ná Bogi nieme y kámienne kłáść: ále ſię ráczey ſtworzyćielowi ſámemu Bogu práwemu/ pokłonilá/ á ná oycowſkie báłwany plwáłá/ mowiąc: rowni wam ſą ktorzy was czynią y chwalą. y záraz do znáiomośći Chryſtuſá zbáwićielá y wiáry iego przyßłá/ y roſłá iáko w látá ták w mądrość y duchowną przyiaźń Bożą. Oćiec iedyną one corke máiąc/ á iey dźiwną vrodę widząc/ niechćiał áby ládá kto ná nie pátrzył/ y ná iedney ią wieży wyſokiey aby od ludźi widźiána nie byłá/ chował. czemu ſię oná nie ſprzećiwiłá/ mogąc ſobie łácniey w oney oſobliwośći y vłacnieniu wiele o Pánu Bogu myślić y ſpokoynie nabożeńſtwá ſwoie/ modły y poſty odpráwowáć/ y tym ſię więcey przypátrzyć duß náßych nieśmiertelnośći/ obiecáney dobrym chwale niebieſkiey/ mękom ná złe w piekle zgotowánym/ y pożytkom á obyczáiom pełnienia zakonu y woley Bożey. A gdy ią oćiec zá rozmáite mężeráił/ przyzwolić ná żadnego niechćiáła/ mieniąc: iżem iuż niebieſkiemu oblubieńcowi oddána ieſt/ ná źiemi męża mieć/ y od myśli o rzeczách niebieſkich odwiedźiona być niechce. Oćiec tym rozgniewány vmyślił w daleką ſtronę záiácháć/ aby ſię Bárbárá nieiáko wſteſkniłá/ á ná iego rádę zezwoliłá. á odieżdżáiąc budowáć łáźnią wielkim nakłádem roſkazał/ dáiąc náukę rzemieśnikom/ iáko budowáć/ á iż tylo dwie okńie vczynić w niey mieli. w tym odiáchał/ á Bárbárá ſchodząc ná oglądánie onego budowánia/ trzećie okno w imie świętey Troyce vczynić kazáłá/ záſtępuiąc w tym v oycá mulárze. y krzyż ś. w budowániu onym wyryłá.

Chryſtuſá poznáłá.

Ná wieży wyſokiey chowána.

Męża niechce mieć

Oćiec gdy ſię wroćił/ á mulárze/ iż nád wolą iego okno trzećie vczynili/ karał: Bárbárá ie záſtępowáłá mowiąc: iż ták być ma/ niech y śćiány Bogá w Troycy iedynego wyznawáią/ niech pámiątká śmierći Syna Bożego wßędźie kwitnie. y długie kazánie o wierze świętey y o iednym práwym Bogu czyniąc/ gdy oycá do vznánia wiodłá/ gniew v niewdźięcznego y w báłwochwálſtwie zátwárdźiałego ſobie ziednáłá/ ták iż miecza ná nie dobył/ y ćiąć wnie chćiał/ by byłá nie vćiekłá. iednák ią gonił/ á pánná ták prędko vchodźić nie mogąc/ gdy do iedney wyſokiey ſkáły przybiegłá/ z roſkazánia Boſkiego/ cudem wielkim ſkáłá ſię iey otworzyłá/ y przeßćie iey dawßy

Skáłá ſię iey otworzyłá

záś ſie iáko byłá/zámknełá. o dziwne cudo mocy Boſkiey/ iáko ſtworzenie ſłucha woley iego/ á nic v niego niepodobnego nie ieſt/ gdy bronić chce tych ktore miłuie.

Męki iey od oycá.

Z pilnośćią gniewliwy oćiec ſzukał iey corki. y gdy mu ią ieden páſterz/ tám gdźie ſie byłá zátáiłá/vkazał: naleźioną okrutnie rekomá y nogámi zbił/ y zá włoſy do domu przywlokł/y więźieniem y głodem morzył. á widząc niezwyćiężony przy Chryſtuśie vmyſł iey/ zápomniawſzy wrodzoney miłośći ku corce ſwey/dał ią w rece vrzedowe do ſtároſty Márcyaná/ ktory był ná gubienie Chrześćian od Ceſárzá Máxyminá poſtáwiony. Ten pierwey głádkiemi y łágodnemi słowy pánieńſką przy Chryſtuśie ſtáteczność wzruſzyć ſie kuśił: ále gdy wielkiego ſercá iey/ y mądrey rzeczy/ ktorą fałſzywe bogi gániłá/ wytrwáć nie mogł: naprzod ią obnáżoną biczmi y żyłámi wołowemi śiec/ á potym rány iey oſtrymi ſkorupámi náćieráć kazał. co gdy mężnie pánienká wytrwáłá/ długim ią więźieniem trápił/ czekáiąc odmiány ſercá iey/ á myśląc o ćięſzych kátowniách ná przełomienie ſtátku iey.

Męczeńſtwo wielkie.

W więźieniu widźiáłá P. Jezuſá.

W tym więźieniu widźiáłá pánienká oblubieńcá ſwego Jezuſá/ y przedźiwną osłodkośćią ná duſzy/ y rány zleczone ná ćiele miáłá/ y mocnieyſzą ná przyſzłe męki zoſtáłá. Ná ktory cud pátrząc Juliáná nieiáka vczćiwa y wierna niewiáſtá/ á iż ták młoda pánienká páńſtwem oycowſkim y roſkoſzą świecką gárdząc/ wolałá ſobie przy mękách nieznośnych obieráć Chryſtuſá: ſámá ſie też do tákieyże dla Chryſtuſá męki gotowáłá. Przyzwána potym do ſędźiego/ gdy iey mowił/ áby bogi czćiłá/ ktorzy iey ſrogie one rany zleczyli: wolnym ięzykiem ślepote iego karáłá/ á iáko ią Chryſtus iey oblubieniec zleczył/ oznaymiáłá.

Tedy rozgniewány ſtároſtá/ żeláznemi ią páznogty drápáć/ y roſpalone żeláżne bláchy do bokow iey przykłádáć/ y młotámi málemi głowe iey tłuc roſkazał. w tych mękách Bárbárá oczy w niebo podnieśione maiąc/mowiłá: Pánie ktoryś ſercá ludzkiego świádomy/ ty wieſz iáko ćiebie prágne: nie opuſzczay mie áż do końcá. Ćieſzyłá ią y pośilałá Juliáná w mękách onych/ łzámi y wzdychánim z nią záraz boleiąc. co gdy obaczył ſtároſtá/ obiemá y Juliánie y Bárbárze/pierśi niewieśćie odćiąć/y obie nágie z wielką ſromotą po vlicách wodźić roſkazał. One dźiękowáły P. Bogu: wiedząc/ iż im wietſzą ſromote y męki podeymą ná źiemi/ tym wietſzą ſławe y poćieche ośięgną w niebie. potym wyrok ná gárdło ich ſędźia vczynił/ áby głowy ich vćiete były. Szły z wielką rádośćią iáko ná weſele/á oćiec Bárbáry ś. do końcá okrutnego ſercá nad zwyczay oycowſki vżywáiąc/ ſam nad corką ſwoią kátem był. lecz ſam ná tymże mieyſcu/ná ktorym głowe corki ſwoiey vćiął/ piorunem z niebá zábity zoſtał. Toć ieſt zwyćięſtwo ſławney Bárbáry pánienki/ktore w wielkośći wiáry y ſtátku nieprzemożonego wygráłá. tá iey chwały koroná/ ktorą ſławią Anyołowie/ ktorą Pan w niebie nápiſał/ ktorey ſie ludźie dźiwuią/y z weſelem ią w kośćiele ſławią/ná pámiątkę iey wieczną. w Chryſtuśie Jezuśie/ ktory w rownym boſtwie kroluie z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom. Amen.

Pierśi odćięto.

Obrok duchowny.

Godne ieſt piſánia y pámięći cudo iedno/ ktore ſie ſtáło ná przyczynę v Bogá/Bárbáry świętey w Gorce Olánderſkim miáſteczku/ roku Páńſkiego/1448. ná ktore pátrzył ten co ie piſał/ Theodorykus Páwłow. Był w tym miáſteczku Henryk Rock rzeźnik/ człowiek dobry/ ktory miał wielkie nabożeńſtwo ku tey męczenniczce Chryſtuſowey/ y wierzył iż kto ią czći/ bez Sákrámentow kośćielnych z tego świátá nie zeydźie. Tráfiło ſie iż ſie dom gdźie mieſzkał w nocy od świeczki nieopátrznie zoſtáwioney zápalił/ y ogień go ogárnął ſpiącego. wſzákże ſie porwawſzy vſzedł. á iednák wſpomniał ná ſkrzynkę z pieniądzmi/ y o nie ſie kuśił. lecz ſkoro w dom wſzedł miedzy ogień/ dom ſie obálił/ y tám w ogniu Henryk zoſtał/ tego tylo żáłuiąc/ iż bez Sákrámentow vmierał. y gdy gorącą puśćił do Bogá y do przyczyny Bárbáry świętey modlitwę/ vkazáłá mu ſie pánienká/ mowiąc: do wſchodu słońcá żyw zoſtánieſz/ á bez Sákrámentow nie vmrzeſz. y wyſzedł z ogniá ták vpiekły/ iż żadney twarzy y podobieńſtwá ludzkiego ná nim nie było/ mięſo y kiſzki z niego pádáły/ y drugie członki iáko głownie zoſtawáły/ á iednák o ſwey mocy ſzedł przez kilá vlic do corki ſwey. tám legſzy wołał ſpowiedźi/ y ſpráwił ſie grzechow żywotá ſwego wſzytkiego/ y ćiáło Páńſkie y oley święty wźiąwſzy/ kazał ludźiom áby ſie go dotykáli/ á obaczyli iż nád przyrodzenie żyw zoſtawał zá przyczyną świętey Bárbáry. y więcey ich ná ogládánie cudu onego niżli ná gáſzenie ogniá bieżáło. oznáymuiąc tedy godźinę wyśćia ſwego/ á kápłanow od śiebie nie puſzczáiąc/ ſkoro dniáło/ wołał Chryſtuſowi ſie polecáiąc/ y o przyczynę ś. Bárbáry y ś. Wáwrzyńcá y wſzech Swiętych proſząc/ duchá wypuśćił. Ja Theodorykus z Gorki byłem przy tym/ czterykroćiem tego ſpowiedźi ſłuchał/ ćiáłám ſie iego zgorzáłego dotykał/ y drugim dotykáć kazał/ y ná ręku moich vmárł. przetoż ią ten cud ſławny wyświádczam ná cześć Bożą.

Bez Sákrámentow vmrzeć iáka żáłość dobrym Chrześćiánom.

V. Decēb
Grudniá
Mart: R. ibidem.

Żywot ś. Sábby Opátá/ piſány od Cyryllá mnichá/ ſummowány od Metáphráſtá. Żył około roku Páńſkiego/ 480.

SAbbás w Káppádocyey we wśi Muráláſká z vczćiwych rodźiców vrodzony/ gdy od nich oſierocony młodo zoſtał/ á widźiał iż ſię powinni o iego opiekę/ przy ktorey máiętność byłá/ ſwárzyli/ wßytkim co świát ma wzgárdźiwßy/ vdał ſię ná oſtry żywot ſłużby Bożey y bogomyślnośći/ ktora ná on czás w klaßtorách mniſkich gorąco kwitnęłá/ ledwie dźiewięć lat máiąc. Pierwey w klaßtorze Fláwiáńſkim/ vczył ſię nędze ćierpieć/ robić/ pożądliwośćiom ſwoim roſkázowáć/ wßytką roſkoßą gárdźić. Raz robiąc w ogrodźie/ gdy go chuć do pięknego iábłká wißącego nád nim vwiodłá/ vrwał ie/ ále w ręku trzymáiąc/ pomyślił iáko dla tákiey niepowśćiągliwośći pierwßy człowiek ray vtráćił/ y ludzki narod iádem wężowym záráźił: rzućił iábłko o źiemię/ y nogą ie zdeptawßy/ záraz z nim złą chuć w ſobie niepowśćiągliwośći/ mądry młodźieniec zwoiował.

Młodo powołány.

Pożądliwość zwyćiężona.

Ręce iego ábo do niebá ná modlitwie podnieſione/ ábo w roboćie zábáwione záwżdy zoſtawáły. y prędko ſię ná wielką miłość ku P. Bogu y cnoty wyſokie ktore do niego wiodą/ zdobył. Támże gdy w piekárni około ſię chlebá pieczenia báwił: piekarz nie mogąc ſukńie ſwoiey ná słońcu wyſußyć w piec ią włożył: á gdy rychło było potrzebá piec dla chlebá vpalić/ ſukńiey zápomniał á ogień wzniećił w piecu onỹ. y dopiero vyżrzawßy ſukńią/ wołáć począł y płákáć. Vżalił ſię go Sábbas/ y krzyżem ſię świętym przeżegnawßy/ w ogień ſię rzućił/ y ſukńią wywlokł/ á ßkody żadney nie odnióſł. Ták mu P. Bog miłość onę ku brátu zápłáćił. Zá dozwoleniem ſtárßego wybrał ſię do Jeruzálem/ y tám dźieśięć lat w iednym klaßtorze przemießkał. á máiąc iuż lat ośmnaśćie/ prośił ſię do Laury gdźie doſkonálßych mnichow byłá ßkołá/ v Eutymiußá ſławnego w żywoćie onym mniſkim miſtrzá. On widząc młodego/ á doznawáiąc go/ przypuśćić go do Laury gdźie byli doſkonálßy zámknieni/ niechćiał: ále mu rádźił/ áby w nadolnym klaßtorze/ gdźie ſię młodźi ćwiczą/ zoſtał. y ták vczynił.

W ogniu ßkody nie odnióſł.

Pátrząc ná iego poſłußeńſtwo y poſtępki Eutymiuß/ proroctwo ono dał o nim: iż w krotkim czáśie/ ſławą práwą cnot ſwoich wßyſtek świát nápełnić miał. Co ſię potym ziśćiło. Bo rychło potym vróſł w bogomyslney doſkonałośći/ y do trudnośći życia onego Anyelſkiego y z Bogiem ná podnieśieniu ſerca złączenia ták vróſł/ iż ſię do niego zewſząd/ nie tylo mnißy ále y puſtelnicy zbiegáli. On Laurę ßkołę onę doſkonałośći Ewángelickiey/ wynióſł y zbudował/ y reguły poſtáwił/ y wiele bárzo żywotá ſwego miał náśládownikow. Bo ſię wßyſcy dźiwowali/ oney w młodych leciech ták wyſokiey w cnotách doſkonáłośći. Vprośiwßy ſię v ſtárßego Eutymiußá/ pięć lat w iedney ßkole mießkał/ w ſobotę tylo á w niedźielę do ſłużby Bożey wychodząc/ y ßoſtego dnia pokarm biorąc. Z czártý wielkie woyny wiodł ná pußczy/ żadnym poſtrachem ich/ ktore mu wielkie zádawáli/ nie mdleiąc/ ále ſię więcey w ſłużbie Bożey vtwierdzáiąc. w drugiey tákże na wyſokiey gorze iáſkini długo przemießkał w dźiwnych poſtách y ſrogośći nád ciałem ſwym/ duchowi ie podbiiáiąc/ y czarty zwyciężáiąc ze wßyſtkimi pokuſami ich. Aż lat máiąc 40. gdy ſię do niego wiele ludźi świát opußczáiących zbieráło/ ná náukę y ſpráwę ich vdáiąc ſię/ bárzo ich wiele P. Bogu pozyſkał/ nowe dla nich klaßtory y Laury buduiąc/ á wßytkim iáko iáſna pochodnia przykłády świecąc. poſt wielki raz/ ſámego tylo ćiáłá Bożego vżywáiąc raz w tydźień/ przepośćił. Młodego żadnego niezároſłego do Laury nie przypußczał/ mieniąc że nie ieſt beſpieczno. Nowo od świátá idące w inym klaßtorze ćwiczyć kazał/ áby ſię tám mniſkiey reguły náuczyli/ á Pſálterz vmieli. A te ktorym dawał celle w Laurze/ tákie chćiał mieć: áby iuż byli ná żądzą przećiwnych vmorzeni/ roſtropni około rozeznánia duchow/ wierni/ pilni do zabáwy święty/ żeby y drugich náuczáć mogli/ żeby myśli ſtrzedz ſwoich vmieli y świátá zápámiętáli. wſławił go Pan Bog y cudámi wielkimi.

Proroctwo o Sábbie.

Doſkonáłość iego w młodośći.

Poſty dziwne.

Młodźi nieprzypußczáni.

Powinność doſkonálßych.

Za czáſow iego oni ſrodzy heretycy/ Eutyches/ Neſtoryus y Sewerus/ ktorzy Concilium czwartego Kálcedońſkiego przyiąć niechćieli/ á máiąc zá pomocniká niezbożnego Ceſárzá Anáſtázyußá/ práwowierne śćiſkáli/ mordowáli/ á mnichy nawięcey/ y klaßtory tego ś. Sábby prześládowáli: ták iż mu Laurę zburzyli y mnichy rozegnáli. A on wielkim ſię im ſtátkiem ſprzećiwił/ ich

Heretycy Eutychiani kośćioł prześládowáli.

ſię bluźnier-

sie bluźnierstwy brzydząc/ á wszytko dla prawdy Katholickiey cierpiąc/ y do sámeo Cesarzá Anástázyuszá mężny list vpominájąc go pisał. Ktorego gdy P. Bog strácił/ á Justynus Cesarz y po nim Justynianus/ práwowiernym wolności ich wroćił/ y wyroki o ich pokoiu poczynił/ zebrał ieszcze więtszą liczbę niżli pierwey mnichow/ y gorącą służbę Bożą wzniećił/ ich serce do P. Bogá y rozmyślánia rzeczy od niego obiecánych á wzgárdy widomych zápaláiąc. Cesarz Justynianus máiąc w Cárogrodzie świętego Sábbę/ z wielką czćią go przyiął/ y błogosłáwieństwá v niego prosił.

Anástázyusz zły Cesars.

A Cesárzowa żoná iego będąc niepłodną/ prosiłá áby iey syná v Páná Bogá ziednał/ zá więtszy to dar sobie niżli wszytko Cesárstwo máiąc: on iey błogosłáwił/ ále o syná prosić niechćiał: czego gdy sie pilnie vpominálá/ on sie vżyć nie dał/ y ták odszedł. To mu drudzy zá złe mieli/ iż ták zásmuconą zostáwił Cesárzową. Ale on Duchem Bożym/ widząc co być miáło/ rzekł: Bog iey syná nie da/ áby sie Sewerowey heretyckiey náuki nie nápoił (byłá podobno táiemną heretyczką) á kośćiołowi tákiey trudnośći iáko Anástázyus nie zádał. Raz nálazszy iedne iáskinią nád rzeką/ w ktorey lew srogi mieszkał/ niewiedząc o innym gospodarzu/ tám sie chćiał od ludźi zátáić. y odpráwiwszy swoie nabożeństwo/ gdy o puł nocy zásnął/ lew go zá suknią wywłoczyć z domu swego począł. ocući wszy sie namniey nie przestrászony począł Psalmy piać. Co słysząc lew/ wyszedł y czekał przed iáskinią áżby ony paćierze odpráwił. y gdy sie záśie święty Sábbá ná onym mieyscu gdźie lew legał/ vkładł: drugi raz go wyćiągáć zębámi y wygániáć począł. A on ćicho rzekł: Nierozumna bestya zgodźić sie możewá ieśli chcesz/ mieyscá ná obu dosyć: á ieśli niechcesz/ przystoyniey ábyś ty mnie vstąpił/ bom ia iest twarzą Bożą vczczony. Co vsłyszawszy lew/ práwá swego y łożká świętemu vstąpił y precz pobiegł.

Zá niepłodną Cesárzową prośić P. Bogá niechce.

Pátrz ná dziwne męstwo tego świętego, y posłuszeństwo bestyey.

Gdy do niego ieden bogáty młodźieniec Bázylius Scytopolitáński świátem gárdząc ná náukę przyszedł/ dwá rozboynicy ktorzy go ználi/ rozumieli że do ś. Sábby złotá śiłá przyniosł: weszli do klasztoru y komorki ś. Sábby/ ále nic nie náleźli/ iedno ono ktore iego było nawiętsze bogáctwo/ to iest/ nic nie mieć. y zbudowáli sie iego onym vbostwem/ y żáłowáli/ że to ták wielkiey świątobliwośći mężowi wyrządźić śmieli. y boiąc sie iákiey pomsty Bożey y o tym mowiąc: owo vyzrzą wielkich lwow dwu/ á oni przećiw im idą/ y wielce sie przelększy/ porádźili sobie (bo mądra iest rzecz duszá w potrzebie) poczęli záklináć ony lwy mowiąc: przez modlitwy ś. Sábby vstąpćie nam z drogi. Co wnet bestye vczyniły y w lás pobieżáły. A rozboynicy Pánu Bogu dźiękuiąc/ ná pokutę do ś. Sábby poszli/ y tám mnichámi zostawszy/ w dobrym żywoćie świátá tego dokończyli.

Rozboynicy iáko ná wroceni.

O tymże Sábbie pisze tenże Metáphrástes/ iż gdy ná puszczy pilnował służby Bożey/ lew do niego przyszedł chromy trzáskę w nodze máiąc/ podáiąc mu nogę áby mu onę trzáskę wyiął. Co gdy vczynił święty/ lew srogi nátury swey zápomniawszy/ dźiękuiąc zá dobrodźieystwo/ przy świętym Sábbie został/ y służył mu iáko iákie szczenię/ y osłá klasztornego ktorego nieiáki Phláis vczeń ś. Sábby wodźił/ w niebytnośći Phláisá opátrował/ wodźił y wywodźił wedle potrzeby. Ták świętym bestye posłuszeństwo oddáią/ gdy ie oni Pánu Bogu zupełnie czynią.

Czásu iednego gdy szedł nád Iordanem máiąc z sobą młodego vczniá/ potkáli wiele ludźi: á miedzy nimi iednę oczu bystrych bárzo vrodziwą białągłowę/ ná ktorą on młody oczy pilnie obroćił. Co bacząc ś. Sábbá/ á onego do pokuty y vznánia oney niebeśpiecznośći/ w ktorą sie wdał przez niepowśćiągliwość oká/ przywodząc/ rzekł do niego: coż to zá białagłowá/ zda sie piękna/ álec iest o iednym oku. á on rzekł: omyliłeś sie oycze/ ma obie oczy. A on rzekł: tyś sie podobno omylił. odpowie: pátrzyłem ná nię pilnie oycze/ y widźiałem piękne y wdźięczne oczy iey. Dopiero gdy sie sam wyznánim swym związał/ rzekł mu: A tákeś sie náuczył oczymá száfowáć? tákli pámiętasz ono/ iż śmierć okienkiem wchodźi. od tego czásu zemną nie będźiesz/ poki sie dobrze száfowáć oczymá y iemi nie strzeláć náuczysz. Y dał go ná dobrą y długą pokutę/ ná ktorey potym sie stał ostrożnieyszy/ długim płakánim swoy niedostátek nágradzáiąc.

Máiąc wiele bráćiey w Laurze klasztorze/ száfarz Iákub nieiáki wiele dawał grochu ná bráćią/ ták iż ostátki drugiego dniá wymiátał w wodę/ mogąc ie y ná trzeći dźień chowáć. Co obaczywszy święty/ gdy on nie widźiał: groch on zebrał/ y názáiutrz on groch pięknie przyprawiwszy/ sam tylo z Iákubem záśiadł/ y onym go częstował. y spytał go ieśli dobry? á on rzekł: dawnom

wnom ták ſmacznego nie iadł. Co vſłyszawſzy s. Sábbás/rzekł: wiedz ſynu/iż to on groch ktorys ty w wode wrzućił. Tákes nieopátrzny/ iż dobro Boſkie gubiſz/ ktorym ſię głodni karmić bráćia mogą. wieſz co rzekł Apoſtoł: kto domu ſwe° ſpráwowáć nie vmie/iáko kośćioł Boży rządźić ma? y záwſtydzony ſzáfarz on/y tak pieknie vkarány polepſzył ſie. Po długich teg żywota pracách / wiele duſz Bogu w żywoćie onym doſkonáłośći pozyſkániu/ po woynie z heretykámi ſzczeſliwie dokonáney/vczynkow dobrych pełny y wielkimi cudy wſłáwiony / do niebieſkiey oyczyzny poſzedł w dobrey ſtárośći/máiąc lat 94. gdzie chwáli Páná Bogá w Troycy iedynego. Amen.

O tym i. Sábbie pátrz w Rocznych dzieiách roku Pańſkiego 512. 513. 530.

Zywot Apolloniuſá kupcow, piſány od Palládyuſzá w Lauſyace.

NIeiáki Apollonius będąc kupcem / opuśćił świát/ y ſzedł ná gore Netriyſka miedzy zakonne ludźie. á iż iuż áni do rzemiosłá / áni do kśiąg ſpoſobny nie był / á vczyć ſie nie mogł/ bo iuż był ſtáry: przez lat dwádźieśćiá ktorych był żyw/ táka czynił ſłużbe Pánu Bogu. Z pieniedzy y z pracey ſwoiey/ nákupił wſzytkich lekárſkich potrzeb/ ná wſzytke bráćia/ y opátrował chore. y pátrzyć naſi było/ á on codźień áż do dźiewiątey godźiny biega á obchodźi wſzytkie kláſztory / y drzwi v komorek otwarza / pátrząc ieſli ktory leży: á nośił z ſobą rozynki/ táycá/ pomoráńcze/ żemły / y inne niemocnym ſłużace potrzeby. y te ſobie praca ſługá Chryſtuſow náláſł áż do śmierći. y vmieráiąc/ drugiego ku tákieyże poſłudze námowił/ zoſtáwuiąc mu rzecżki one dla chorych/ á proſząc áby toż po nim ſpráwował. bo iż tám pieć tyśiecy mnichow ná gorze oney y puſtym mieyſcu mieſzka/ potrzebuią też tákiego opátrowánia.

Zywot S. Mikołáiá Mirrenſkiego Biſkupá/ z Greckich piſárzow zebrány / zwłaſzczá od Metáphráſtá / y od Leonardá/ Iuſtyniana Pátrycyuſá Weneckiego/ y innych. położony v Lipomaná Tom: 1. Zył około roku Pańſkiego/ 300.

VI. Decéb. *Grudnia.* Mart: R. ibidem.

MAtárá miáſto ieſt w źiemi Licyey/w ktorey ſie vrodźił wielki y przeſławny Mikołay/z rodźicow pobożnych y zacnych. ktorzy iego iedynego máiąc / pilnie go w boiaźni Bożey y cnotach Chrześćiáńſkich wychowáć chćieli. w dźiećińſtwie ſie pokazáło/iáko go Pan Bog ſobie obrał / y ná wielkie rzeczy náznáczył. Bo z Duchá ś. ſpráwione dźiećie/ pierwey pośćić niżli ieść poczęło. pożywáiąc pierśi/ inych dni czeſto ſſał: á we śrzode y w piątek raz tylo wieczor pokarm brał. Dźiwne y doświadczone cudo / vpomináło rodźicow/áby tym oſtrożnieyſzy około iego wychowánia byli: y zgodźiłá ſie święta ſkłonność do wſzeg° dobrego ſynaczká/z oycowſkim ſtáránim. ſkoro podroſł/dány do ſzkoły pilnie ſie vczył / nauki zá czáſem y z láty ták wiele miał/ile dobremu ſprawcy trzody Chryſtuſowey było potrzebá. Lecz około obyczáiow y cnot więtſzą ſobie y pilnieyſzą święty młodźieniec ſzkołe czynił. ſławy ſie ſtrzegł ludzkiey/ bieſiad y towárzyſtwá weſołego nie vżywał/z niewiáſtámi iáko z ſkázą młodośći nigdy nie rozmawiał/y pátrzenie ná nie zá iad ſobie poczytáł. ćiáłá ſwe° młodą buyność poſtámi krocił. Szkołá iego byłá nawietſza kośćioł/áby ſie ſtał ſam kośćiołem Chryſtuſowym / y práwie iáko kto ſtáry/ſtáre ná ſie obyczáie brał. bo ſtáremu młode mieć obyczáie ſromotá: ále w młodym piekna ieſt ſtárość.

W pielu-chách ieſzcze poſćił Srzode y Piątek.

Obyczáie w młodym.

Stáre obyczáie młodemu przyſtoią, ale młode ſtáremu nie.

Miał ſtryiá tegoż imieniá/ktory widząc w ſynowcu dáry Boże/vpominał rodźice/ áby go ná ſtan duchowny obroćili. czego oni rádźi z chećią poſłuchali/dáiąc to Pánu Bogu/ co od niego będąc niepłodnemi mieli. y po ſtopniách duchownego ſtanu/ ná kápłáńſtwo wſtąpił. ſtriy tákie o nim/ gdy kápłanem zoſtawał/ proroctwo wydał: słońce ludźiom y wielka świátu poćiechá wſchodźi. błogosłáwiony kośćioł/ ktoremu ſie ten zá paſterzá doſtánie. co ſie potym dobrze ziśćiło. Ná kápłáńſtwie poſtepował w dobrym/gotuiąc ſobie cnoty/ z ktoremi do Bogá przyſtepuią/ niewinność żywotá/miłość/miłoſierdźie/czyſtość/ trzeźwość. ćiáło ſwe rozumowi podbiiał/ ſpánia vymował: czućia/poſtow/y modlitew przymnażał: troche winá piiąc/ná wodźie przeſtawał: nic innego/iedno piſmo ś. nie czytał: ſkąpy był w mowie/ſkromny y ćichy/y iáko iáki w ćiele Anyoł. Stryi iego zbudowawſzy ieden kláſztor/ Mikołáiá w nim ſtárſzym vczynił/y wiele mu mnichow ku ſpráwowániu poruczył. ná ktorym vrzedźie świątobliwie ſie záchowuiąc/ wſzytkim był ku przykłádu y pomocy duchowney. Zátym mu rodźicy vmárli / y wielką máietność zoſtáwili/ ktorey ſie on nie pánem/ ále ſzáfárzem być znáiąc/ táiemnie ią ná wiele vbogich roſpraſzał.

Był w Pátárze mieśćie ieden ſláchćic zubożáły/ ktory máiąc trzy corki/ ná podporę nieſzczeſliwą domu ſwego/nie máiąc

Kápłanē zoſtał.

Obyczáie kápłáſkie.

Kláſztorow budowánie iáko dawne.

ſie czym

ſie czym żywić/głodem przywiedźiony/rzućił ſie do niepoczćiwych myśli/chcąc corki one ſwoie iuż doroſłe/ná zyſk z nieczyſtośći obroćić. ále Pan Bog weyżrzał ná łzy niewinnych á tym ſie brzydzących pánienek/ przez iałmużny ś. Mikołáiá/záchowáć one duſze/ y dáć ćiáłom ich wyżywienie raczył. bo Mikołay to bacząc/ táiemnie w nocy/ chcąc dobre vczynki ſwoie pokrywáć/wrzućił ták wiele złotá w komorę człowieká onego/ iż mogł pożywienie domu ſwego mieć/y iedne corke zá mąż wydáć. Zdźiwił ſie y płákał mąż on nád dźiwnym miłośierdźiem y opátrzenim Boſkim/y żáłuiąc złych myśli ſwoich/á pokutę czyniąc/ nie omieſzkał pierwſzey corki w vczćiwe małżeńſtwo obroćić. A Mikołay ś. to widząc/y dla drugiey tákże vczynił. y gdy druga zá mężem widźiał/y dla trzećiey tymże ſpoſobem w nocy onymże okienkiem wiele złotych wrzućił. lecz goſpodarz on nie ſpiąc/ gdy vczuł wrzucenie złotá: wybieżał y pogonił ś. Mikołáiá/ y do nog iego vpadáiąc/dźiękował dobrodźieiowi ſwemu/ktory duſze iego y corek iego z grzechu wielkiego wybáwił/y ćieleſnym pożywienim głodne opátrzył. Wſtydźił ſie tego mąż świety/ iż oney rzeczy iáko chćiał zátáić nie mogł: iednák prośił áby tego nikomu nie oznaymiał. Wiele tákich y innych iáłmużn czynił Mikołay/ roſpraſzáiąc máietność y dźiedźictwo ſwoie ná vbogie.

Trzy pánienki y oycá ich iáłmużną z grzechu wybáwił.

Złoto táiemnie miece.

Potym zdiełá go teſkność do żywotá puſtelniczego/ ktory ieſt w odłączeniu od ludzkiego towárzyſtwá/pokoiu ſerdecznego/iáko mámká y mátká/ y bogomyślnośći pożyteczny korzeń/ y iáko dźiewoſlubſtwo małżeńſtwá duſznego z Pánem Bogiem. Chcąc tedy iácháć do źiemie świetey/á oglądáć te mieyſcá po ktorych Chryſtus Bog náſz chodźił/ puśćił ſie do Alexándryey morzem. gdźie gdy widźiał iáko czárt w okręt wſzedł/y wſzytkim ſtrząſnął/ oznaymił żeglarzom áby ſie niepogody y nawáłnośći ſpodźiewáli. ktora gdy wnet bárzo ſtráſzliwa vderzyłá/á iuż práwie okręt zátapiáłá: Mikołay ś. modlitwą wſzytko niebeſpieczeńſtwo odpędźił/y iednego/ ktory ſpadł z máſztu y vmárł/dźiwną mocą Bożą ożywił y wſkrześił. y gdy do Alexándryey przypłynęli/á żeglarze oni cudá iego rozſłáwili: wiele chorych y opętánych od czártow do niego nieśiono/ ktore on wſzytkie modlitwą vleczył.

Zywot puſtelniczy wieść chce.

Zálecenie puſtelnictwá.

Do świetych mieſc pielgrzymſtwo.

Vmárłe° wſkrześił.

W źiemi świetey odpráwiwſzy ſwe nabożeńſtwo/ ná puſzczą iść vmyślił: lecz głos vſłyſzał: Mikołáiu wroć ſie do ſwoich owiec ktoreś opuśćił. on rozumieiąc iż wola ieſt Boża/ áby ſie do ſpráwowánia kláſztoru onego/ ktory mu był ſtryi iego poruczył/wroćił: záprzawſzy ſie ſwey woley/wroćił ſie do oyczyzny ſwey Pátáry. y tám w kláſztorze onym przy miłey bráćiey żywotá ſwego dokonáć vmyślił. Lecz potym/ gdy ſie raz w zámknioney komorce ſwoiey modlił/ vſłyſzał głos: Mikołáiu wroćić ſie miedzy ludźie świeckie muśiſz/ ieſli być odemnie koronowány prágnieſz. Przeląkł ſie ná on głos/ y myśląc co Pan Bog chce po nim/záſie drugie ſłowo vſłyſzał: nie to ieſt rola/ná ktorey pożytek z ćiebie mieć mam. idź miedzy ludźie/ áby imię moie vwielbione w tobie było.

Náp uſzczą mu P. *Bog mu* [...] *dopuśći*[...]

Wyni[...] *mu P. B*[...] *z kláſ*[...] *ru mie*[...] *ludźie* [...] *zał.*

Zrozumiawſzy wolą Bożą/ puśćił ſie do Mirry miáſtá głownego w Licyey/ gdźie go nikt nie znał. Ná on czás po zeſzłym Biſkupie/ ziácháli ſie byli przyległi Biſkupi/ ná obieránie páſterzá. á gdy ſie długo rozmyſláli/á nikt im ná ich vpodobánie nie przychodźił: vdáli ſie z ludem ná modlitwę/ proſząc áby im Pan Bog vkazał drogę do obránia tego/ ktoryby był nawiernieyſzym ſługą iego. y ziáwił P. Bog iednemu ſtáremu Biſkupowi nabożnemu/ áby v drzwi kośćielnych pilnował/á mężá ktoryby názáiutrz napierwey do kośćiołá wſzedł/ godnym być Biſkupſtwá onego oſádźił. Przyſzedł w nocy Mikołay niewiedząc nioczym do kośćiołá. y zátrzymány od onego Biſkupá/ gdy mu pokornie imię ſwoie oznaymił/ wprowádzony ieſt do innych Biſkupow. y ſtáłá ſie wielka rádość/ w ktorey ácz ſie on bárzo wymawiał/iáko ten ktorego ſam Bog vkazał/ pomázány y wſádzony ieſt ná ſtolicę Biſkupią.

P. Bog vkazał Biſku[...] *ſtwo*[...]

Ná ktorey iuż śiedząc ták ſam ſobie mowił: Mikołáiu mieyſce to inákſzych obyczáiow potrzebuie/iuż nie ſobie ále innym żyć maſz. A poczynáiąc vrząd y napráwę dobrego od duchownych/widźiał w nich zbytnie vbiory/y kochánie w drogich ſzátách: przetoż ácz ſie nigdy w drogim odźieniu nie kochał/iednák iuż w proſtſzey y poſpolitſzey ſukni chodźić począł: rozumieiąc iż tákim przykłádem vkáráć ſie miał zbytek innych. Raz tylo ná dźień wieczor iádł/ chcąc ná ſpráwy y trudnośći mieć czáſu więcey: y to mu przy ſtole odpráwy vbogich pokoiu nie dáły. pokarm iego poſtny á mierny był/mięſá od młodośći ieść przeſtáiąc nigdy go nie vżywał. ſam ná iedney potráwie przeſtawał/chybá gdy dla gośći

Vbior [...] *żey zby*[...] *karał.*

Wſtrzy[...] *wáłość*[...] *go.*

Mięſá [...] *iadał*[...]

wezwá-

wezwánych co innego y lepßego dáć muśiał. Stoł iego nigdy nie był bez czytánia/ á po ſtole rozmowá o rzeczách poważnych. bo miał záwżdy v ſtołu ſwego kilá kápłanow vczonych y dobrego żywotá/ z ktorych ſie też rozmowy kármił. ſpánie iego tylo do pracey służyło/ ráne modlitwy z kápłany zorze vprzedzáło/ wſchod słońcá do kośćiołá go ná odpráwienie służby Bożey prowádził. Stárał ſie pilnie/ áby káżdy kośćioł iego miał dobre y pilne páſterze/ á żeby go vpominali/ o to gdźie iego ſámego pomocy ná duchowne y ćieleſne nędze było potrzebá.

Kápłani przy ſtole iego.

O páſterze y plebány kośćiołom ſtárał.

Trudno wymowić z iáką chućią y prácą wßytkim służył/ żadney drógi / nákłádu/ ſtáránia nie żáłuiąc. ná co nie tylo Mirrenczykowie/ále y z poſtronnych ſąśiad nie ktorzy wielkie do niego iáłmużny przynośili. y gdy mu nie ſſtáło / pożyczał ábo dárem brał v ktorego bogátego / iákich miał niemáło. ſam nie miał nic okrom ßátek / á domowego naczynia/ y kśiąg/ ktorych mu było potrzebá/ pożyczał. ták ſie bárzo w dobrowolnym vboſtwie kochał. miał niektore nabożne białegłowy/ku miłośierdźiu niżli mężczyzny ſkłonnieyße / ktorych vżywał áby niemocnym y więźniom vbogim służyły. Miał y ſtáteczne ſąśiády w mieśćie/ ktorzy mu ſpráwe dawáli/ co ſie miedzy ludźmi dźieie / o czym było rádźić / zábiegáć / y popráwiáć w obyczáiách ludzkich potrzebá. Synod prowincyalſki w káżdy rok miał/ złe obyczáie kápłáńſkie wykorzeniáiąc/ á dobre mnożąc.

Iáłmużny do niego dawano.

Białychgłow do pomocy niemocnych y więźniow używał.

Szpiegi miał miedzy ſwemi.

Ná wſtępie biſkupſtwá ſwego był bárzo ſtrwożony/ vważáiąc iáko zá káżdego w ták wielkim pocżćie ludźi/ liczbe miał dáć Pánu Bogu. y zwątpiwßy o ſobie: prośił Páná Bogá/ áby vrząd on z niego złożył. lecz głos vſłyßał: Nie boy ſie Mikołáiu/ nie opußcże ia tego / ktory rzeczy moie wiernie ſpráwuie. W tym vtwierdzony/ nádźieię wielką w Bogu miał: ále káżdey rzeczy wßytką śiłą/ktora rády y pomocy potrzebowálá/ zábiegał. Bo Pan Bog nie opußcża tych/ ktorzy ſie ſámi zániedbánim nie opußcżáią. Do práce ſwey zacnych ſobie towárzyßow dwu obrał/ Páwłá z Rodu y Theodorá Aſkálonite/ ludźie we wßytkiey Grecyey zacne/ ktorzy przy náuce y cnoćie mieli w rzeczách kośćielnych ćwiczoną dźielność/ y v ludźi poważność. tych rády vżywał/ y ſam ſie z ich vpominánia popráwiał/ wiedząc iż go miłuią/ y Bożey mu łáſki życzą.

Poćiechá Biſkupom gdy czynią co winni.

Pomocnicy iego w rządzie Biſkupim.

Zátym wzrußył Dyoklecyan y Máxymian Ceſarz wielkie ná Chrześćiány prześládowánie / y obwołány ieſt w Mirrze wyrok ná nie ſrogi: żeby ábo bogom ofiárowáli/ ábo gubieni y do te° niewoleni byli. Nie przeląkł ſie ś. Biſkup / áni vćiekał/ ále y inne do mężney dla Chryſtuſá śmierći vpominiáiąc / ſam naprzod poimány ieſt. Długo w ćießkim y ſmrodliwym więzieniu śiedząc/ á wiele duß w wierze święttey pośiláiąc / y do męczeńſtwá przywodząc/ doczekał ſie lepßych czáſow/ gdy Pan Bog okrutniki potrąćił/ á dał kośćiołowi ſwemu pierwße° Ceſárzá Chrześćiániná onego Konſtántyná / ktory zá niebieſkim známieniem krzyżá ś. w wierze święttey Chryſtuſowey wolność dał/ kośćioły pogáńſkie obaláć / y więźnie dla Chryſtuſá poſádzone wypuśćić/ y wrácáć wßytko co było pobrano Chrześćiánom/ kazał.

Ochotá do męczeńſtwá.

Poimány długo w więzieniu śiedział.

Wypußczony też ieſt miedzy inemi Mikołay/ y Mirrá ſie z ſwego Biſkupá przywrocenia niezmiernie vrádowálá/ tákiego ktoremu nie ná woley y męſtwie: ále tylo ná ſkutku do męczeńſkiey korony ſchodźiło. y gdy ſwoy vrząd ſpráwował/ z onąż pilnośćią iáko pierwey: ſſtał ſie v ludźi w wielkiey poważnośći y w podźiwieniu. Wiele bałwochwálnic pogáńſkich zwoiował/ ná żadną ſie boiazń ludzką nie oglądáiąc. á oſobliwie kośćioł Dyány/ nád ktory wßytko miáſto nic pięknieyßeg° nie miáło. ktory Mikołay ś. wielką liczbe młodych y mocnych ludźi zebráwßy/ nie tylo zwierzchu rozſypał / ále y z fundámentow rozebrał. á iż pogáńſtwo / ktorych ießcże byłá moc wielka / o to nic mowić áni czynić nie śmieli/ zá cudo iedno poczytáć ſie ma. Słyßane było ſmutne y ſtráßliwe czártow ná rzekánia/ iż ie z ich śiedliſzcza zgániano.

Wyzwolony z więzienia.

Báłwochwálnice ſam woiował z młodźieńcámi mocnemi.

A gdy Aryußowe ná ſyná Bożego bluźnierſtwo rozdźiał w kośćiele czyniło: zebrał ſie zbor / ábo Concylium 318. świętych oycow w Nicei / miedzy ktorymi nie pośledniey ßy był Mikołay ś. ktory náuką y modlitwą y powagą żywotá ſwe°/ błąd on z inemi potępił / y iednoiſtnego Oycá z Synem być wyznał / y z zwyćięſtwem nad niezbożnośćią kácerſką do ſwych ſie owiec wroćił. Roku iednego w Mirrze głod ſie wielki wßczał: żáluiąc vmieráiących ludźi Mikołay ś. do gumná ſie modlitwy ſwoiey vdał. á owo iednemu kupcowi/ ktory z Sycyliey do Hißpániey zbożá wiele wiozł/ vkazał ſie we śnie Mikołay ś. zmawiáiąc z nim zboże/ y trzy mu złote zádáiąc / áby ie

Ná Niceńſkim Koncylium był y Aryußá potępił.

Dźiwna zmowá z dálekim kupcem przez ſen.

do Mirry prowadził. Ocknął sie/ y nalazszy złote przy sobie/ á znáiąc Boską wolą y ziáwienie: zboża do Mirry przywiozł/ y zmowione pieniądze zá nie wziął. y ták Pan Bog lud on y owce Mikoláiowe od głodu wyzwolił.

Ná on czás w Phrygiey wszczeło sie nieiákie wzburzenie/ ná ktorego vspokoienie wysłał trzech posłow swoich Cesarz Konstántyn: Nepocyaná/ Vrsá/ y Herpilioná/ ktorzy ná powiát Mirriyski z morzá dla żywności wysiadáiąc/ gdy żołnierze ich/ iáko swowolni máią obyczay/ mocą ludziom máietność brali: zebrali sie ná nie obywátele/ y iuż bitwę zwieść z nimi mieli. gdy o tym spráwiony Mikołay ś. przybieżał/ y ná sámo poyźrzenie iego/ oboiá stroná miecze porzucilá. á on vkarawszy słowy oboię stronę: prosił do miástá posłow onych.

Zołnierze vkarał.

Tám sie tráfiło iż stárostá Mirreński spotwarzone trzy zacne sąsiády ná gárdło skazał. O czym sie Mikołay dowiedziawszy/ przybieżał ná plác/ ná ktorym iuż oni niewinni oczy záwiązáne y ręce opák obrocone máiąc/ spuszczenia siekiery czekáli. y wyrwał kátowi z ręki siekierę/ y do stárosty wskazał/ áby znowu sąd wznowił. y nalázłá sie niewinność onych ná śmierć potępionych. táka była powáżność tego świętego/ y ná wybáwienie niewinnych męstwo.

Trzech niewinnych kátowi z ręki wyrwał.

Tráfiło sie potym/ gdy oni posłowie Cesárscy spráwiwszy wszytko/ y vspokoiwszy do Carogrodu sie wrocili: iż tákże spotwarzáni o zdrádę od swych nieprzyiaciół/ iákoby zdrádliwie Cesarzowi w Phrygiey służyli/ poimáni y iuż ná gárdło skazáni zostáli. Tedy nie máiąc iuż nádziei iedno w Pánu Bogu: wspomnieli sobie iáko trzech niewinnych ś. Mikołay w Mirrze wybáwił: poczęli wołáć nań dálekiego/ y przyczyny iego do Páná Bogá szukáć. Nocy oney/ po ktorey wywiedzieni być ná śmierć mieli/ vkazał sie przez sen Mikołay święty Konstántynowi Cesarzowi/ mowiąc: Wstań Cesarzu/ á trzech niewinnych/ Nepocyaná/ Vrsá/ y Herpilioná od śmierci wyzwol: ieśli tego nie vczynisz/ rękę y karánie Boskie vczuiesz. Cesarz spytał/ ktoś ty iest? on rzekł: iestem Mikołay biskup Mirreński. y ták zniknął Cesárzowi. Stárośćie Alábianowi tákże sie we śnie vkazał święty Mikołay/ toż mu mowiąc y grożąc. Tedy przestrászony Cesarz/ wskazał do stárosty/ dáiąc znáć o widzeniu onym. á stárostá w tymże stráchu będąc/ przyszedł do Cesárzá przelękły/ oznáymuiąc mu tákież widzenie swoie. y przyzwawszy więźniow onych/ gdy wszytko od nich zrozumieli/ á niewinność sie ich pokazałá/ puszczonym y ná dostoyności pierwsze przywroconym/ roskazał Cesarz/ áby szli á zá wyzwolenie ś. Mikoláiowi dziękowáli/ y iego imieniem oznaymili co dla niego vczynił. Posłał mu też Cesarz vpominki/ złotą kadzilnicę z drogimi perlámi/ y parę złotych lichtarzow/ áby przy tym ofiáry czyniąc/ Páná Bogá zań prosił.

Skazáni na śmierć w Rzymie ś. Mikołáiá wzywáią.

Drugich więźniow trzech niewinnych od gárdłá wybáwił.

Vpom[inki] Cesar[za] ś. Mik[ola]iowi.

Tákimi cudy bárzo sie wsławił ś. Mikołay/ y zewsząd do niego po lekárstwá z dalekich kraiow bieżeli/ y zá pewnego w potrzebách obrońcę wszyscy mieli. Tonący ná morzu iedni żeglarze/ tylo słysząc o świętym Mikołáiu/ wołáli nań/ áby sie v Bogá wstąpił/ á onych od śmierci srogiey wyrwał. rzecz dziwna/ vkazał sie im w onym potopie/ y rzekł: owom ia ktoregoście wzywáli: dufayćie Bogu/ od ktorego posłány iestem. y sam robiąc/ okręt wydźwignął/ y wiatrom vstáć roskazał/ y zniknął. Wybáwieni oni/ ráduiąc sie z zdrowia swego: gdy poználi iż Mirrá miásto bliskie/ tám sie puścili/ y nalazszy ś. Mikołáiá w kośćiele/ pilnie mu dzięki do nog vpadáiąc czynili: y cudo ono rozsławili. á on milczeć im kaząc/ á Bogu wszytko przyczytáiąc/ dusze ich zleczył/ znáiąc Duchem świętym iáko ludzie grzeszni byli. y ták ie do pokuty y skruchy przywiodszy/ puścił. Dziwny lekarz y pomocnik ludziom dány/ y ták od Bogá vczczony. Miał ten święty weyźrenie wdzięczne/ iákoby y z ciáłá iego nieiáka świątobliwość pátrzyłá/ y sámym weyźrzeniem wiele ich do dobrego y cnot doskonálszych pobudzał. Mowá iego byłá wdzięczna y námowna/ ktora y wiele heretykow pozyskowáłá/ y do prawdy przyciągáłá. Táki wiek przeżywszy/ gdy iego zeszcia z tego świátá czás przyszedł/ śpiewánim Hymnow y Psalmow do tego sie gotuiąc/ a iuż Anyoły widząc/ záczął on Psalm: W tobie Pánie nádzieię mam. y mowiąc one słowá: W ręce twoie Pánie polecam duchá mego: z wesołym sercem do niebá ná vczestnictwo Anyołow wyszedł. ciáło iego w Mirrze iest pogrzebione. z ktorego oley nieiáki płynie/ pewne ná wszytki niemocy lekárstwo. do iego grobu z dalekich kráin ludzie idący/ pociechę odnoszą. ná cześć Chrystusowi Bogu nászemu/ ktory z Oycem y z Duchem ś. chwálebny iest ná wieki wiekom. Amen.

Tonący sie n[a morzu]... vk[...]

Heret[y]kow n[aw]racał le.

Obrok duchowny.

O przenieſieniu ćiáłá ś. Mikołáiá do Baru z Mirry.

JAko ćiáło ś. Mikołáiá tego wielkiego Biſkupá Mirry / do Baru miáſtá w Apulicy we Włoſzech przenieśione ieſt / wypiſał Ioannes Barina Archidyákon Barſki / z roſkazánia Vrſoná Arcybiſkupá Barſkiego. Roku páńſk: 1087. przed piacia ſet lat mieſzczánie Barſcy w ſpráwách ſwoich ícháli morzem z trzemá okretámi do Antyochiey / y wpádłá im myśl wſtapić do Mirry / y vwieść ćiáło świetego Mikołáiá / ktore iuż pod Tureckim roſkázowánim / iáko y ono wſzytko kroleſtwo / zoſtawáło. O czym też gdy poználi iż Wenetowie / z ktoremi ſie byli zjáchali / myślili / tym ochotniey tego ſie ważyć poczeli. y przypłynawſzy do brzegu onego / poſławſzy ſzpiegi do kośćiołá / gdy ſpráwe wźieli iż nie máſz w kośćiele iedno trzey mniſzy / bez ludu y duchowieńſtwá wſzytkiego / nád wieczorem trzy mile Włoſkie od brzegu gdźie ſtáneli / máiac śmiáłych y zbroynych oſob z ſoba około 40. weſzli w kośćioł / y pierwey modłe do Páná Bogá vczynili z kápłanem Lupuſem / ktorego z ſoba mieli / mowiac Litánie / á pytáiac ſie ieſliby to byłá Boża wola / áby ono świete ćiáło do Włoch do Baru z reku Tureckich przenieśione było. y gdy im ſerce z modlitwy vrosło / záhámowáli onych trzech mnichow / á ſtraż przed kośćiołem zoſtáwiwſzy / zwierzyli ſie myśli ſwey onym mnichom / ktorzy zá rzecz ſobie niepodobna máiac one ich śmiáłość / beſpiecznie im grob y ćiáło vkazáli ś. Mikołáiá / mowiac: możećieli weźmićie: ále wiemy że ſie próżno pokuśićie / y ſzkode táka weźmiećie od Páná Bogá y ś. Mikołáiá. oni śmiele kámień mármurowy rozbili / y wnet dźiwna wonia poczuli / y náleźli ſkrzynie z mármuru / z ktorey z nabożeńſtwem kośći wſzytki ś. Mikołáiá oleiem dźiwnym polane wybráli / y głowe / ktorey długo ſzukáli / wynieśli. A nie máiac w co bráć onych ś. kośći / bo ſie nie ſpodźiewáli tákiego powodzenia od Páná Bogá / w ſuknia ie iednego towárzyſzá z wielka czćia vwineli / y z predkośćia do okretow nieśli / y dwudźieſtego dniá z obiáwienia ś. Mikołáiá / ktory ſie przez ſen iednemu z nich vkazał / to im opowiádáiac / do Báru ſzcześliwie przypłyneli. Tám z wielka czćia Arcybiſkup Vrſon z duchowieńſtwem wſzytkim y ludem / ćiáło ono pierwey do kośćiołá ś. Benedyktá / polecáiac ſtraż iego Eliaſzowi Opátowi / złożyli: á potym kośćioł wielki imieniem ś. Mikołáiá zbudowawſzy / drogi ſkarb on przenieśli. Gdźie wielkimi cudámi ten świety iáko y pierwey ſłynie. Dniá pierwſzego / ktorego do kośćiołá ś. Benedyktá wnieśione ieſt ono świete ćiáło / trzydźieśći chorych Pan Bog płći oboiey zleczył. Názáiutrz ieſzcze wiecey chromych / ślepych / niemych / y opetánych od czártow / zleczeni ſa. y było wielkie weſele / nie tylo w powiećie onym / ále we wſzytkiey Włoſkiey ziemi.

Cudá przy grobie Mikołáiá ś. w Barse.

Nie bez ſpráwy y opátrznośći Boſkiey świeći ſie Boży z onych ſtron y kośćiołow wſchodnych (ktore odſzczepieńſtwem od iedności kośćielney / y rozmáitym heretyctwem giney / y w Turecka brzydkość y niewola wpádły) wynośili. Aby y kośći ich wołáły / á one hárde Greki y wſchodne odſzczepieńce náuczáli: iż przy iedności kośćielney y zgodźie / y przy opoczyſtym pietrze trwáć potrzebá / á okrom tey iedności zbáwion nikt być nie może. y potepiáli tákim przenoſzenim głupſtwo odſzczepieńſkie / rozumu ich náuczáiac / ták iáko w ćiele z nimi bedac vczyli. Málo nie wſzytkich Apoſtołow kośći ſa we Włoſzech y Doktorow onych zacnych Greckich / ktorzy iedność z kośćiołem Rzymſkim / iáko z ſtolica Piotrowa trzymáli / y tey bronili: Chryzoſtom / Athánázyus / Grzegorz z Názyánzu / y ini w Rzymie ćiáłá ſwe z wſchodnych ſtron przenieśione máia. y meczennikow wiele y świetych pánienek / do Włoch / do Wenecyey / Rzymu / y indźiey / wiele ſtámtad vſtapiło / przyſzła ná Greki Turecka brzydkość y ſpuſtoſzenie vkázuiac. czym wſzytkim dáie znáć Pan Bog / iż / iáko ſam mowi / gdźie ieſt ćiáło / tám leca y orłowie / gdźie práwy kośćioł y głowá iego widoma Piotr ś. w ſwoich potomkách / tám też y świeći Boży y po śmierći być chca. Iáko Iozeph / poki lud Boży y kośćioł iego był w Egiptćie / przenośić kośći ſwoich nie kazał: Ale gdy ſie winnicá oná Boża y kośćioł iego z Egiptu prowádźił / záklał bráćia ſwoie / áby kośći iego z ſoba nieśli. To świeći wſchodni / poki Grekowie y inne Pátryárchie w vczeſtnictwie y iedności Piotrá ś. y w kośćielnym poſłuſzeńſtwie ſtali / poty tám rádźi ćiáły mieſzkáli. Ale gdy w ſrogie odſzczepieńſtwá y heretyctwá z hárdośći wielkiey gárdzac Piotrem ś. y iednośćia ćiáłá Chryſtuſowego / vpádli / á kośćioł práwy Boży przy ſtolicy Apoſtolſkiey zoſtał: oni ſie też do tey ſtolice y w te ſtrony zá zrzadzenim Bożym przenośili. wiedzac iż oſtátek Turecka reká pokáráć zá grzechy y ſpuſtoſzyć miáłá.

Swieći ſie przenieśli z Grecyey y kośćiołow wſchodnych.

Gene: vlt.

Zywot ś. Ambrożego Biſkupá Medyoláńſkiego / Doktorá kośćielnego / piſány od Pauliná kápłaná iego rowiennıká y towárzyſzá / ná proźbe ś. Auguſtyná. Przydáło ſie z Baroniuſzá / to co z kśiag ſámego Ambrożego y z inych zebrał. Zył około roku Páńſkiego: 374.

VII. Deceb. Grudnia. Mart: R. ibidem.

DZcá miał ten świety ſtároſte ziemie Gálliey / tegoż imieniá Ambrozyuſzá. á gdy ieſzcze w powićiu bedac w kolebce / ná odkrytym powietrzu dniá iednego leżał: przyleciał roy pſzczoł y oſypał ſie ná twarzy ieg / y z vſtek iedny wychodźiły / drugie miod kłádac wchodźiły. Co bacząc z bliſká oćiec / zgániáć ich mámce / ktora ſie bałá áby dźiećieciu nie záſzkodźiły / nie kazał / chcac nákoniec co ſie dźiać bedźie pátrzyć. á pſzczołki pochwilce wzlećiáły wyſoko wzgore y zoczyły ſie. Tym ſie przeſtráſzył oćiec y rzekł: Zywoli to dźiećie bedźie / coś wielkiego z niego ma być. Ziśćiło ſie potym ná kazániu y piſániu iego to co piſmo mowi: dobra mowá ieſt iáko plaſtr miodu. Potym roſtac w Rzymie / z mátka wdowa y z śioſtra ktora iuż byłá dźiewictwo ſwoie Bogu poślubiłá / gdy widźiał á ono w kośćiele biſkupia reke cáłuia: on też domá iákoby igráiac / reke ſobie cáłowáć domowym kazał / mowiac: Ia też biſkupem bede. co duchem świetym rzekł /

Pſzczoły w vſtá iego miod nośiły.

Prou: 16.

Sioſtrá iego mniſzká.

ktory

Oratorē był.

ktory go ſobie na ten vrząd gotowal. Wyćwiczony w naukách / przy ſtároście naywyżßym w Rzymie oratorſki vrząd pieknie y mądrze odpráwowal : ták iż go Probus ſtároſtá do rády ſwey brał. Potym vczyniony ieſt w Liguriey y w Emiliey ſtaroſtą.

Ná on czás po śmierći Auxencyußá Aryáńſkiego Biſkupá (ktory po Dyonizyuśie práwowiernym Biſkupie ná wygnánie poſłánym kośćioł był opánował) lud około obierániá inego / Katholicy z heretykámi / wielkie wzburzenie w mieśćie / chcąc káżda ſtroná ſwego obráć / vczynili. tám Ambroży wedla powinnośći vrzędu ſwego / ná vſkromienie wzburzenia poſłány ieſt od Probuſá z tymi ſłowy : iedź á czyń nie iáko ſędźia / ale iáko Biſkup. y gdy miedzy lud niezgodny do kośćiołá wßedł / á ſłodką wymową wßyſtkich do zgody námawiał / dźiećie iedno z nißczegoż záwołáło : Ambrozyus ieſt Biſkupem. Tedy wnetże zgodnie lud on długo niezgodny toż záwołał : Ambrozyus Biſkupem. Co widząc Ambrozyus ßukał wßelákich obyczáiow / iákoby ná ſie onego ták wielkiego y wyſokiego vrzędu nie brał. y tegoż dniá záśiadł ná ſądowey ſtolicy ſwey / y męczyć nad zwyczay ſwoy winne przed ſobą kazał / áby ſie onym okrućieńſtwem ludźiom wzmierźił. lecz lud wołał : grzech twoy niech ná nas zoſtánie / przedſie Biſkupem ćie mieć chcemy. wiedźieli / iż będąc tylko wiernym á do chrztu ſie gotuiący kátechumenem / ná chrzćie odpußczenie grzechow wßytkich wźiąć miał.

Poſłány na vſpokoienie ludu do Medyolanu.

Dźiećię go Biſkupem obrało.

Iáko vćiekał od Biſkupſtwá.

Gdy mu ſie to nie powiodło / iáchał do domu / y Philozophem / złożywßy vrząd / zoſtáć chćiał. lecz gdy mu tego nie dopußczono / á wroćić ſie do Medyolanu muśiał : kazał w dom ſwoy nierządne y poſpolite niewiáſty wodźić / áby to widząc lud od niego ſie odrażał. lecz wiecey á wiecey wołał : grzechy twoie niechay ná nas będą. Gdy to nie pomogło / vmyślił w nocy vćiec / y mnimáiąc áby ku Tyczynu iáchał / ſkoro dźień v bramy ſie Medyoláńſkiey / ktorą Rzymſką zowią / nalazł : bo Pan Bog ktory go zá mur kośćiołowi ſwemu y zá wieżę / przećiwko niewiernośći heretyckiey dawał / vćiekániu iego przeßkadzał. Potym iuż go lud ſtrzegł aby im nie vßedł / y poſłáli do Ceſárzá Wálentyniáná wierßego / prosząc aby mu Biſkupſtwo przyiąć roſkazał. Vweſelił ſie z tego Ceſarz / iż z tych ktore on ná ſądowym vrzędźie ſwoim ſtáwił / ná Biſkupſtwo wzywano. Weſelił ſie y naywyżßy ſtároſtá Probus / iż ſie ie° proroctwo ziściło. Nim odpowiedź przyßła od Ceſarzá / vćiekł ießcze ná wieś Ambroży ś. kryiąc ſie w domu nieiákiego Leoncyuſá / ktory / gdy liſty przyßły Ceſárſkie / ſam go ludźiom wydał. bo ták był roſkazał Ceſarz / áby go nikt nie táił pod vtrátą wielką ſwoią.

Nierządnice w dom ſwoy wodźić kazał.

Ceſarz go do Biſkupſtwa przymuśił.

Przywiedźiony tedy do Medyolanu / widząc wolą Bożą około śiebie / niechćiał áby mu Biſkup inny Chrzeſt dał iedno Katholik. bo ſie pilnie ſtrzegł niewiernośći Aryáńſkiey. Ochrzczony wypełnił vrzędy / y wźiął poświęcenia wßytki kośćielne / y ośmego dniá z wielkim weſelem ludu wßytkiego podnieśiony ieſt ná Biſkupſtwo. Był przy iego poświęceniu Ceſárz Wálentynianus / y dźiękuiąc zań P. Bogu mowił : Dźiękuię tobie Pánie / iżeś temu ktoremum ia ćiałá zlećił / dußeś poruczyć raczył / y pokazałeś iż ſpráwiedliwe było moie o nim rozumienie. ſkoro był poświęcony / śrebro y złoto kośćiołom y ná vbogie rozdał / y wśi ſwoie y imioná / śieſtrze dożywoćie záchowawßy / kośćiołom fundował. Nápráwiáć záraz począł niektore złe obyczáie y práwá / od Ceſarzá ſámego y iego vrzędnikow poczynáiąc : y mowił mu Ceſarz Walentynianus / iáko dokłada Theodoretus : Dawno znam twoy wolny ięzyk / y dla tegom ſie twemu obierániu nie ſprzećiwił / y do niegom pomagał. A ták iáko ćię práwo Boże náucza / lecz y náprawuy błędy duß naßych. Prośił Dámázá Papieżá ś. Ambrozyus / áby mu ná pomoc do ſpráwowánia kośćiołá poſłał do rády y vpominánia kogoby ſpoſobnego rozumiał. y poſłał mu kápłaná Symplicyaná / ktorego czćił iáko oycá / rády y náuki iego ſłucháiąc. Domowe porządki brátu Sátyruſowi zlećiwßy / ſam ſie kośćiołem báwił / Mßą vſtáwicznie ſpráwował / kazánia czynił / y ſądy świeckie / ná pokoy ſwoim predßy / odpráwował. Drzwi nikomu do niego zámknione nie były / ćiało poſtem trapił / vbogie karmił / Pány y Woiewody drugdy ná vczćie miewał / ále ſam do nikogoż ná obiady nie chodźił. Trzech poſług ludźiom nie czynił : żadnemu żony nie ráił / żadnemu ná żołnierſtwo nie rádźił / do żadnego proßony ná obiad nie ßedł. Gdy ſpowiedźi ſłuchał / ſam nád grzeßnemi á pokutuiącemi płákał / do płákánia ie przywodząc.

Aryan... brzyd... To ſię... łoż. D... Dźień... śćia i... ieſt 4.

Lib : cap :

O po... prosi pieżá.

Simpl... nus

Trzech... ſług n... czynił.

Poſsido... in vita... guſt: ca...

W kilá lat do Rzymu do oyczyzny ſwey przyiáchawßy / śioſtrę żywą á mátkę vmárłą nalazł. á gdy pánná iedná przy śieſtrze ſłużebna / z innemi rękę iego Biſkupią cáłowáłá. rzekł iey : o toż / iákom mowił / ká-

Paulin...

Zwycz... całowá... nia.

plánſką

ręki Biſkupiey. *Mßą w domu.* pláńſką rękę cáłuieß. w Rzymie zá Tybrem/ iedná zacna páni prośiłá go/ áby w domu iey ofiárował (to ieſt Mßą ś. miał) tám iedná niewiáſtá powietrzem záráżona/ dowiedziawßy śię iż tám być miał Ambroży ś. nieść śię tám kazáłá. y gdy śię modlił y ręce kładł/ ſukniey śię iego dotknęłá y onę cáłowáłá/ y wnetże ozdrowiáłá. to cudo iáko było wielkie/ ták też nie było táiemne. iam śię też o nim będąc w Rzymie dowiedział/ mowi Paulinus.

Cudo ná chorey.

Po śmierći Wálentyniáná ſtárßeg/ gdy Grácyanus ſyn iego ná Ceſárſtwo zachodne náſtąpił/ á ná Gotty woienną wypráwę czynił: prośił áby mu wyznánie wiáry Kátholickiey Ambrozyus nápiſał. On pochwaláiąc iego proſbę/ nápiſał kśięgi de Fide: gdźie mu też o zwyćięſtwie/ y chorągwiam iego/ ktore imię Chryſtuſowe nośiły/ błogoſłáwił. y odnioſł ſławne zwyćięſtwo Grácyanus nád Gottámi. Lecz wdowá po oycu iego pozoſtáła Juſtyná mácochá ieg Ceſárzowa/ będąc Aryanką/ przykrzyłá śię ś. Ambrożemu. Gdy w Syrmium ſtolicá Biſkupia ośierociáłá: iácháłá tám Juſtyná/ áby Aryániná ná ono biſkupſtwo poſtáwiłá. Jáchał też tám ś. Ambroży/ iáko do ſwey Arcybiſkupiey Dioecezyey/ y niedbáiąc ná niewieśćię przepychy/ Awencyußá nieiákieg w kośćiele ná ono biſkupſtwo poświęćić chćiał. Przeßkadzáłá mu Juſtyná/ y iednę niewiáſtę wyſłáłá/ áby go z ieg ſtolice śćiągnęłá/ y miedzy niewiáſty wprowádziłá/ żeby od nich bity y wygnány był z kośćiołá. y gdy śię tego wßetecznie ważyłá/ pogroził iey ſądem Bożym/ y názáiutrz vmárłá/ y do grobu ią ś. Ambrozyus/ dobre zá złe oddáiąc/ prowádźił. Záſtráßyło cudo ono Aryany/ iż z pokoiem mąż ś. poświęcenie ono odpráwił.

Iuſtyná walczy z ś. Ambro.

Skarána niewiáſtá.

Zá teyże Juſtyny potuchą/ dwá iey komornicy/ śmieli ś. Ambrożego ná gadánie wyzwáć. czekał ich z ludźmi w kośćiele/ á oni nie przyßli. Bo tegoż dniá gdźieś z wyſoká ſpádli y ßyie połamáli. A ś. Biſkup długo ná nie czekáiąc/ lud/ kazánie o onym gadániu vczyniwßy/ roſpuśćił. A gdy Grácyaná Ceſárzá Máxymus tyran w Galliey przez ſwoie zdrayce zábił: náſtąpił ná páńſtwo brát ieg z iney mátki/ to ieſt z Juſtyny oney Aryanki Wálentynianus młodziuchny/ ktory iż śię oprzeć Máxymowi/ ktory iuż był Hißpánią y Gállią opánował/ nie mogł; muśiáłá oná Juſtyná Aryanká/ ktora páńſtwo Rzymſkie imieniem młodeg ſyná ſpráwowáłá/ vżywáć ś. Ambrożego/ áby do Máxymá iáchał/ y onego vbłagał y pokoy ziednał. Jáchał z ſámą w Bogu nádzieią/ y ſpráwił to v niego/ iż tego roku do Włoch śię nie puśćił/ y w Galliey śię zátrzymał. Odważył był ſobie w ręku onego tyránná dla potrzeby poſpolitey vmrzeć/ áby Włoſka źiemia woiowána nie byłá/ á máietnośći y zdrowie ludzkie y czyſtość białychgłow cało zoſtawáłá. Vmiał powagą y ięzykiem ſwoim Prorockim onego okrutniká viąć/ á modlitwą go ſwoią wiązáć.

Wyzwány ná dyſputácyą.

Grátyanus zábity.

Máxymá ś. Ambroży vbłagał.

Wálentynianus zá vśiłowánim Symmáchá pogániná/ wielkiey przemożnośći Senatorá/ ſłużbę pogáńſką báłwochwálſką do Rzymu y indźiey chćiał iuż przywroćić: odſtráßył go od tego ś. Ambrozyus pißąc y vpomináiąc/ áby śię w rzeczy kośćielne Ceſarz nie wdawał/ y grozi mu; iż go Biſkupi o táki grzech do kośćiołá nie pußczą/ y mowić będą: Dárow twoich nie chce kośćioł/ boś kośćioły pogáńſkie dárámi ozdobił. Ołtarz Chryſtuſow dáry twoie odmiáta/ boś ołtarzow báłwochwálſkich dopuśćił. Co więcey dla Juſtyny ták piſał/ bo oná rządźiłá/ y odpáść od tego dozwolenia Pogánom/ muśiáłá. Nie przeſtáłá iednák Aryanom pomocy czynić/ wymogłá to ná młodym ſynie/ áby táki wyrok wydał/ żeby Aryanom wolno było ſchodźić śię náucząć y ſwoie nabożeńſtwo iáwnie ſpráwowáć. Mándat on odwoláć kazáłá Benewolowi/ przezacnemu vrzędnikowi dworſkiemu. ktory powiedźiał/ iż ia ſłow niezbożnych przećiw Bogu mowić nie będę; á gdy mu wyżße vrzędy obiecowáłá: on rzekł: y ten mi ktory mam weźmićie/ iedno mi ſumnienia nie rußaycie. y to mowiąc/ pás rycerſki z śiebie zrzućił. Zátym obráli ſobie Biſkupá Aryani Medyolánſcy/ nieiákiego Auxencyußa drugiego/ rodem Scytę abo Tátárzyná/ ktory do tákiey śmiałośći przyßedł/ iż ná gadánie o wierze do pálacu Ceſárſkiego wzywał ś. Ambrożego. czego mu pomagáłá Juſtyná/ y wyſłáłá Dálmácyußá Trybuná do Ambrozyußá/ áby śię ná pewny dźień w pálacu ſtáwił. Piſmem ná to do Ceſárzá odpowiedź dał/ w ktorym/ Bożemi y Ceſárſkiemi y oycá iego práwy/ wywody dáie/ iż Láikowie y Krolowie o wierze ſądźić y Biſkupiemi ſędźiámi być nie mogą/ á iż w kośćiele á nie ná pálacu o wierze mowá być ma. Jeßcześ śię/ práwi/ Ceſárzu wiáry nie náuczył (Bo tylo był Cátechumenem/ to ieſt do chrztu śię gotuiącym) ießcześ młody á o táiemnicách wiá-

Epiſt: 30.

Iuſtyná Aryany przywraca.

Wyrok po Aryaniech.

Benewolus mąż ſtáły.

Láikowie Biſkupow ſądźić nie mogą.

cách wiá-

cách wiáry ſędzim być chceß? ießcześ ſię wiáry nie douczył/ á miſtrzem kápłáńſkim być prágnieß? ꝛc.

Iuſtyná kościoł chce bráć ś. Ambrożemu.

Vſádziłá ſię ná to potym Juſtyná/ áby kośćioły w Medyolánie Aryanom ſwoim podáłá. y gdy poſłáłá do ś. Ambrożego imieniem ſyná ſwego/ áby wielki kośćioł y ſkárby w nim oddał: on ſię mężnie ſprzećiwił mowiąc: co mego to dam ná Ceſárſkie roſkazánie/ y ſámo zdrowie moie położę: ále co Bożego ieſt/ tego dáć nie mogę/ y Ceſarz bráć tego nie ma. Poſłał tedy żołnierze y woyſko Ceſarz/ áby mocą kośćioł wzięli. o czym lud w mieśćie vſłyßawßy/ zbiegł ſię do kośćiołá/ y w nim ſię z Biſkupem ſwoim zámknęli/ żołnierzow nie puſzczáiąc. Trzy dni byli w obleżeniu onym/ y bráno im máiętnośći y domy ich/ z pieniędzy ná karánie odzierano; ále oni ná to niedbáli. Przez one trzy dni w nocy y we dnie chwalili P. Bogá y śpiewáli/ y zátym ſię Antyphony v Pſálmow y Hymny záczęły/ y po káżdym Pſálmie Troycę ś. wyznawáiąc śpiewáli/ Gloria Patri & Filio. &c. á iednák kośćiołá w moc żołnierzom nie dáli. y pomogł im P. Bog/ iż Juſtyná ſtátku ſię ich przelękłá/ y żołnierzom w poniedziáłek przed Wielkanocą odſtąpić od kośćiołá kazáłá.

Ciáłá śś. obiáwione.

W ten czás ś. Ambrożemu P. Bog obiáwił ćiáłá zacnych w Medyolánie męczennikow Gerwázyuſzá y Protázyuſzá. Co mu było ku wielkiey pomocy przećiw Aryanom/ gdy przez one ś. kośći P. Bog cudá wielkie czynił. Sewerus nieiáki znáczny á wßytkim znáiomy ślepym będąc/ dotykánim ſię ſkrzynie ábo trunny męczeńſkiey/ wzroku doſtał/ y wiele ſię innych chorych zleczyło/ y czárći odegnáni od ćiał ludzkich byli. O czym y ś. Auguſtyn nápiſał. Bo ſam tám był ná on czás w Medyolánie z mátką ſwoią Moniką. A będąc Juſtyná zaſromocona/ iż o kośćioły przewieść nie mogłá: táiemnie w dom ś. Ambrożego poſłáłá/ áby zábity był. Lecz go P. Bog bronił: bo on mężoboycá poſłány/ ręki podnieść nie mogł/ y grzech wyznał/ y od kogo napráwiony był/ powiedźiał.

Confeſs: lib: 9. ca: 7

Zábić ká- że ś. Ambrożego Iuſtyná.

Vczynił P. Bog nákoniec dźiw wielki/ iż ſię oná Juſtyná ś. Ambrożemu vkorzyć muśiáłá. Bo gdy Maxymus tyran do Włoch ſię ná ſyná iey Wálentyniáná młodßego z woyſkiem z Galliey wypráwował: pokornie vżywáłá przez pány ſyná ſwego/ áby Ambrozyus drugi raz do Maxymá poſłem był/ y onego od náiázdu ziemie Włoſkiey odwiodł/ á pokoy ziednał. Jáchał do Máxymá z wielkim ſwoim niebeſpieczeńſtwem ś. Biſkup/ nie pomniąc ná złości niewiáſty oney/ y ná krzywdy ſwoie od niey: ále ſpráwić nic v hárdego tyranná nie mogł/ ktory Rzym y Włoſką ziemię pośieść chćiał. klątwę iednák nań włożył śmiáłym y kápłáńſkim ſercem/ tyránná onego o zábićie Grácyaná Ceſárzá wyklináiąc. A też iuż czás przychodził pomſty Boſkiey ná Juſtynę y ná ſyná iey. oná kośćioły Kátholikom wydźieráłá/ á P. Bog iey y ſynowi iey páńſtwo y Ceſárſtwo wydrzeć dopuśćił. Bo w krotkim czáſie Máxymus do Włoch wtárgnął y miáſtá Włoſkie opanował/ iż Wálentynianus z Juſtyną oną heretyczką mátką vćiekáć áż do Grecyey do Teſſáloniki pod obronę Theodozyuſzá wſchodnego Ceſárzá muśiał/ ktory potym Máxymá zwyciężył y zábił/ y w Medyolánie przemießkiwał.

Tám z Theodozyuſzem Ambrozyus kápłáńſkie po dwakroć potarczki ná grzechow niektorych iego vkaránie/ mężnie odpráwił. Pierwßa tá byłá: Dowiedźiał ſię ś. Ambroży/ iż Ceſarz Theodozyus Biſkupowi ná wſchodnych ſtronách bożnicę Żydom w Kálliniku od poſpolſtwá zá iego podußczeniem zburzoną/ budowáć znowu roſkazał. Co byłá rzecz nieſłußna y nieſpráwiedliwa. y nie mogąc ták rychło Ambrozyus do Medyolanu z Aquileiey przybyć: nápiſał liſt do Ceſárzá proſząc/ áby on wyrok ſwoy odmienił/ á kápłáná ſwego poſłuchał/ y vkáráć ſię dał. y pogroził mu mowiąc: lepiey że mię w páłácu vſłuchaß/ niżliby mię w kośćiele ſłucháć miał. To ieſt/ ieſli nie vczyniß co rádzę/ ná kazániu wołáć ná ćię będę/ ꝛc. Nic nie vczynił Ceſarz ná on liſt. Lecz gdy do Medyolanu wroćił ſię Biſkup/ kazánie ná Ceſarzá vczynił przy bytnośći iego. y gdy z kázálnice zßedł/ rzekł mu Ceſarz: Przećiw mnieś kazánie vczynił Biſkupie. On odpowie: y owßem po tobiem ie vczynił Ceſárzu. A Ceſarz łáſkawie rzekł do niego: Prawdá żem przykre dał ná Biſkupá o budowánie bożnice roſkazánie: ále iuż ie odmienię y odwołam/ y toć obiecuię. y dopiero ś. Ambrozyus do ſpráwowánia táiemnic Mßey ś. przyſtąpił.

O bożn. poſw. ś Ceſ.

Groźb. nań w kazániu ka.

Drugi raz mężniey ſię ießcze z tymże Ceſárzem vgániał. w Teſſálonice lud poſpolity poburzony zábił Betherykă woiewodę. O co ták ſię rozgniewał Theodozyus/ iż náiáchać ná miáſto żołnierſtwu kazał/ y zábiiáli wßytki w obec po rynkách/ vlicách y domách/ nie pytáiąc kto winien ábo niewinien/

Mężoboyſtwá Teſſálon. ce.

winien / y zginelo o siedm tysiecy ludzi.
Domyślili sie żolnierze wiecey niżli im ka-
zano. Był w ten czás Theodozyus w Rzy-
Epist: 28. mie/ y pisał do niĝ ś. Ambroży list vczony
y wolnym iezykiem / ktorym mu on srogi
grzech rozważa. Żałował przeczytawszy
wystepku onego Cesarz/ y wroćiwszy sie do
Medyolanu/ chćiał bez winney pokuty do
kośćiolá przyść. Przestrzegł go Biskup aby
z pálacu nie wychodził/ á wiedział iż go do
kośćiolá puśćić niechce/ ażby iáwną przed
Puśćić do kośćiołem pokute czynił. A iednák szedł Ce-
kośćiolá sarz do kośćiolá. y zástąpił mu ś. Ambroży
Cesárzá w przysionku mowiąc: nie wchodź Cesá-
niechce. rzu: á iáko temi rekomá ćiáło Páńskie we-
źmiesz / ktoreś ták niewinną krwią pomá-
zał? iáko do tych vst krew iego przyimiesz/
ktoryches ná ták okrutne roskazánie vży-
wał? Mowił mu Cesarz: Dawid też krol
zgrzeszył mezoboystwem y cudzołostwem/
á łáske v P. Bogá nalazł. A Biskup odpo-
wiedział: Násládowaleś grzeszącego/ ná-
śláduyże pokutuiącego. y wroćił sie Cesarz
do pálacu/ á potȳ przygotowawszy sie iá-
wną pokute przed kośćiołem leżąc miedzy
inemi pokutniącemi/ iáko ieden z pospolst-
wá czynił/ y ták dopiero do kośćiolá wszedł/
y do vżywánia táiemnic świetych przypu-
Augu: de ciui: lib: 5. szczony był. o czym ś. Augustyn pisze.
cap: 26. A gdy niosąc dar swoy y ofiáre ná ol-
tarz/ támże zá kratámi dla vżywánia ćiáłá
Páńskiego zostawał; posłał do niego Am-
brozyus dyákoná pierwszego; áby wyszedł/
á zá kratą miedzy pospolstwem bránia ćiá-
łá Páńskiego czekał. Bo purpurá Cesárze
Cesárz iá- czyni / nie kápłany: Co wdziecznie Cesarz
wną czy- pokorny przyiął y wyszedł mowiąc: Tákim
nił pokutę. miał zwyczay w Cárogrodźie zostáwáć z
kápłany zá kratą. y potym gdy sie do Cáro-
grodu wroćił/ á w kośćiele będąc po oddá-
niu dárow y ofiáry od ołtarzá z krat wy-
chodził: pytał go Biskup Nektárius/ cze-
muby zá kratámi nie zostawał? on westch-
nąwszy rzekł: Nie rychłom sie náuczył ro-
żnośći Cesárzá od Biskupá. Nie rychłom
tráfił ná mistrzá prawdy/ iednę° Ambroże-
go znam/ ktorego sie Biskupem zwáć godźi.
Krolowa Frytygildys krolowa Markomáńska
Morawska ábo Moráwska/ ná sławe meżá świetego
Frytygildys. wiáre Chrystusowe przyiełá/ náuki od nie-
go prosząc. on iey Kátechizm nápisał / y
rádził áby meżá do tego przywiodłá/ żeby
pokoy z Rzymiány vczynił. Co oná sprá-
wiłá / y sámá potym do Medyolanu wi-
dźieć meżá świetego przyiáchała: ále go
iuż byłá nie nalázłá żyweĝ. Był ś. Ambro-
ży wielkiey wstrzymawáłośći/ prácowity/ *Post iego*
czuyny/ co dźień postem ćiáło trudźił. w so-
bote tylo á w niedźiele/ abo ná sławne pá-
miątki y świetá meczennikow/ obiad czy-
nił. Modlitwá iego vstáwiczna byłá we *Modlitwy.*
dnie y w nocy. pisał księgi reką własną/ *Pisánia.*
chyba gdy mu niemoc nie dopuśćiłá. stárá-
nie o wszytkie kośćioły y wstáwowánie sie
o nie miał wielkie y státeczne. około Boskich
rzeczy y tych ktorzy szli do chrztu/ ták wiele *Prace oko*
miał pracey/ iż po śmierći iego pieć Bisku- *ło kośćio-*
pow mieli co czynić/ też vrzedy odpráwu- *łow.*
iąc. co iedno pieniedzy y złotá mieć mogł/
wszytko ná vbogie y wieźnie obracał: y wśi *Vbostwo*
własne/ śiestrze tylo vżywánie zostáwuiąc/ *iego y iał-*
kośćiołowi darował. swego mieć nic nie- *mużny.*
chćiał/ vbostwá Chrystusowego náśladu- *Imienia*
iąc. Wiedział o czáśie śmierći swey ś. Am- *swe kośćio*
broży/ y mowił: tylo do Wielkieynocy prze- *łom daro-*
trwam z wámi. prágnął końcá tȳ rychley *wał.*
nie mogąc pátrzyć ná wielkie łakomstwo/
y nienasycenie/ tych zwłaszczá ktorzy ná v-
rzedźiech wysokich siedźieli / á wszytko zá
pieniądze przedawáli. á co gorzey y ći kto-
rzy nie máią tey zásłony ná wymowke grze-
chow / to iest dźieći y powinowátych: ká- *Kápłani*
płani bez żon/ y lewitowie/ ktorych cząstka *s stároda-*
iest Pan Bog/ w teyże chćiwośći vplećie- *wna żon*
ni byli. Biádá mnie nedznemu / mowił ś. *nie mieli.*
iż sie y końcem świátá nie vpominamy/ á-
byśmy sobie przyiaćioł zá pieniądze szuká-
li/ ktorzyby nas do wiecznych przybytkow
przyieli. Nim legł ná łożku mąż świety/
wykładał Psalm 43. á iam to pisał co mo-
wił. y pátrzyłem/ mowi Paulinus/ á owo
ogień iákoby tarczą głowe iego pokrył / y *Widzenie*
przez vstá weń pomáłu wszedł/ y byłá twarz *dziwne w*
iego iáko śnieg/ y potym do swey postáwy *pisániu ś.*
przyszłá. Jam sie przelekł / y pisáćiem nie *Ambrożego*
mogł tego co mowił/ áż ono widzenie mi-
neło. y przywodźił pismo świete ktorem ią
iednák pámietał / y od tego dniá pisánia
przestał/ y Psálmu onego nie dokonał. Jam
to oznaymił Rastusowi dyakonowi/ v kto-
regom był w poruczeniu: á on powiedźiał/
iżem ná nim Duchá ś. iáko iest w Dźieiach
Apostolskich/ widźiał. Wiele czártow kła-
dźieniem reku/ z ćiał ludzkich wyganiał.
O iednym grzeszniku ktory listy fałszo-
wał/ rzekł: dáć go muśi szátánowi ná trá-
pienie ćielesne / áby duszá zbáwiona zostá-
łá. y wnet go czárt trząść y trápić począł.
Nicencyus nieiáki pisarz dla podágry rzá- *Podágry-*
dko w kośćiele bywáiąc / gdy Sákráment *ká iego no-*
brał od ś. Biskupá / noge iego iákoś przy- *gi przyde-*
deptał. y gdy krzyknął od bolu Nicencius/ *ptániem zleczył.*

Ambroży ś. rzekł: idź/ od tego czaſu zdrow będźieſz. y ták ſię ſtáło. Záchorzał potym y długo leżał Ambrozyus. Stylliko on wielki hetman mowił: zginie Włoſka źiemiá/ ieſli ten mąż vmrze. y zwoławſzy przedniey ſzych ludźi z miáſtá/ o ktorych rozumiał iż ie świety miłował/ poſłał ie do niego/ áby proſili/ żeby ſobie v Páná Bogá dłużſzy żywot vproſił. Co gdy on vſłyſzał/ rzekł one mądre słowá: nie tákem żył miedzy wámi/ żebych ſię zoſtáć wſtydźił: śmierći ſię też nie boię/ bo dobrego Páná mamy.

Proſili go żeby ſobie v Bogá przedłużenia żywotá proſił.

Gdy Káſtus/ Polemius/ Weneryus/ y Felix dyákonowie z dáleká przy nim będąc v drzwi ták ćicho ſzeptáli/ iż ſię ledwie ſámi ſłyſzeli/ ktoby po nim Biſkupem być miał: y gdy Symplicyaná wſpomnieli: záwołał Ambrozyus trzytroć: ſtáry ále dobry. ták iákoby w ich rozmowie był. y ziśćiło ſię proroctwo iego/ bo Symplicyanus po nim wſtąpił. leżąc ná tymże mieyſcu Ambroży ś. (iáko mi powiedźiał ś. Bazyanus Laudeńſki Biſkup/ ktory ſię w ten czás z nim modlił) vyźrzał Páná Jezuſá do śiebie idącego/ y weſołą mu twarz vkázuiącego. y w kilá dni po tym widzeniu wźięty ieſt. Dniá tego ktorego zſzedł/ od iedennáſtey godźiny áż do wypuſzczenia duchá/ złożywſzy ręce ná krzyż modłę czynił. widźieliſmy iż wárgami ruſzał: áleſmy głoſu nie ſłyſzeli. A Honorácyus kápłan Wercelleńſki gdy ná wyżſzym piętrze ſpáć ſię nágotował: trzykroć głos vſłyſzał: wſtań pokwáp ſię/ bo teraz odeydźie. y zſtąpił/ y dał świętemu ćiáło Páńſkie/ ktore ſkoro przełknął duchá wypuśćił. Dobre ſtráwne z ſobą wźiął/ áby zá mocą potráwy oney dużſzy był/ á w towárzyſtwie Anyołow/ ktorych żywotem ná źiemi żył z Heliaſzem ſię weſelił. Bo iáko Heliaſz krole y mocárze słowy karał: ták y ten Bogá ſię boiąc/ kárác ſię ich nie bał. Ciáło iego w kośćiele imieniem iego Ambrozyaná názwánym/ z wielką cźcią położone leży.

Proroctwo iego.

Widźiał P. Iezuſá.

Vmieránie iego iákie.

Sákráment pod iedną oſobą wźiął.

Po śmierći ſwey wielom ſię ludźiom vkázował/ y wielkie dobrodźieyſtwá v Chryſtuſá iednał. Donatus kápłan Medyoláńſki źle mowiąc o świętym/ gdy ſię inni ięzykiem iego brzydźili: ná tymże mieyſcu gdźie śiedźiał záráżony ieſt/ y wſtáć ſam nie mogł/ y krotko leżąc pogrzebiony ieſt. Toż ſię drugiemu w Kártháginie/ ná com ia pátrzył/ á o tymem mu karániu powiedał/ zſtáło/ á był Muranus biſkup Bolitáńſki. Táki koniec ieſt obmowcow. Przetoż vpominam y proſzę káżdego/ ktory kśięgi te czytáć będźie: áby żywotá mężá tego náſládował/ łáſkę Bożą chwalił/ obmownego ſię ięzyká ſtrzegł: chceli ráczey mieć z Ambrożym w żywoćie zmartwychwſtánia towárzyſtwo/ á niżli z obmowcámi potępienie. Proſzę y twego błogoſłáwieńſtwá Oycze Auguſtynie/ ábyś ſię zá mię nanizſzego grzeſznika Pauliná modlił/ ze wſzytkimi świętymi ktorzy z tobą wzywáią imieniá Páná naſzego Jezu Chryſtá w prawdźie. á iżem z tym mężem nie był godźien vczeſtnikiem być tákiey łáſki/ niech doſtánę odpuſzczenia grzechow moich. będźie mi zapłátą vwiárowánie potępienia. Przez Páná náſzego Jezuſá/ ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluie iedén w Troycy Bog ná wieki wiekom. Amen.

Obm... świe... kará...

Náuká S. Ambrożego/ kácerſtwom dźiśieyſzym przeciwna.

Wſzytek świát pełny był ſławy mężá tego Biſkupá y Doktorá wielkiego. z Perſyey/ iáko tenże Paulinus piſze/ przemożni y vmieiętni mędrcy/ ná ſławę iego do Medyolanu przyiácháli/ z niektorymi pytániem/ doznawáiąc mądrośći iego. Bázyliuſz on wielki drugi Doktor z dáleká áż z Káppádocyey do niego liſty piſał: w iednym te ſą słowá iego: Jáko Amoſá od trzody koz ná Prorocką doſtoyność Pan Bog wyniosł/ ták ćiebie z krolewſkiego miáſtá/ ktoremu wſzytkich narodow przodkowánie ieſt zwierzone/ wyſokiego w mądrośći/ rodzáiem oświeconego/ bogáctwy/ y wymową/ y świeckimi rzeczámi iáſnego/ do páſterſtwá trzody Chryſtuſowey poćiągnął. iześ wſzytkę máiętność źiemſką porzućił/ y onaś iáko iáką ſzkodę dla Chryſtuſá wzgárdźił/ y tobie wielkiego okrętu/ to ieſt kośćiołá Bożego w wierze Chryſtuſowey ſpráwowánie porucżono ieſt. Nuż tedy mężu Boży/ gdyżeś nie od ludźi wźiął/ y náuczyłeś ſię Ewángeliey Chryſtuſowey: ále ćię ſam Pan od ſędźiakow źiemie wezwał/ y ná przełożeńſtwo Apoſtolſkie przenioſł: rob dobrą robotę/ ⁊c. O nim też Auguſtyn ś. ták piſze *libro 1. contra Iulianum Pelagianum*: Widźiałem drugiego przezacnego ſzáfárzá Bożego/ ktorego czczę iáko oycá. bo mię on w Chryſtuśie przez Ewángelią vrodźił/ y z iego-m ręki obmyćie odrodzenia przyiął. o Ambrożym mowię/ ktorego zá Kátholicki kośćioł/ wiáry/ dárow/ ſtáteczności/ prácey/ niebeſpieczeńſtwá/ ták z powieśći iáko z widzenia ieſtem świádom/ y to zgodnie nie wątpi twierdźić wſzytek świát Rzymſki. y indźiey *lib: 2. contra eundem*: Ambrozyus człowiek Boży y Kátholickiey prawdy/ áż do wylania krwie przećiw heretykom obrońcá. To Auguſtyn. Słuſznieyſza tedy temu ták ſtáremu y świętemu/ y cudá czyniącemu/ y v świátá wſzytkiego wźiętemu dáć wiárę: niżli Lutrom/ Zwinglom/ Kálwinom/ y ich vczniom dźiśieyſzym/ nowo z plotkámi głow ſwoich wſkrzeſzonym y w grzechách wielkich vwichłánym.

In vita eius.

S. Ambroży po wſzytkim świecie był ſławny.

Basilius epiſt: 55.

Rzymowi nawſzytek świát dáne przodkowánie.

Auguſtyná ś. świádectwo o ś. Ambrożym.

Augu... ś. oc... czony Ambr... goy n... wroc...

1. Troyce świętey y iednoiſtnośći Syná Bożego z Oycem przećiw Aryanom wieczny był chwalcá y

O T... świet...

obrońcá

obrońcá áż do krwie/ y te náuke po wszystkich kśiegách swoich rozśiał.

2. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná.

2. Iż Duch świety pochodzi y od Syná/ ná wielu mieysc/ á zwłaszczá *libro de Spiritu sancto.*

3. O ceremoniách chrztu ták iáko dziś są w kośćiele, wyklinánie, zárzekánie, pomázánie, vszu y nosá dotykánie, chuchánie, poświacánie wody.

3. Około chrztu iż zá niego były tákież ceremonie y obrzadki/ iáko dziś ma kośćioł Rzymski. *libro de sacramentis.* poświacánie wody/ *cap : 5.* wyklinánie czártow támże. wyznánie wiáry *lib : 2. cap : 5.* pomázánie krzyżmem/ támże. dotykánie vszu y nozdrzy *lib: 1. de sacra : cap : 1.* zárzekánie sie czártá *lib : de iis qui misteriis iniciantur, cap : 2.* obrácánie sie ná wschod/ támże. chuchánie ábo tchnienie *lib: 2. de nuptiis & concupiscentia cap : 18. & 29.*

4. O Bierzmowániu.

4. O bierzmowániu ták mowi *lib : 3. de sacramentis cap : 2.* idźie zátym (to iest chrztem) duchowne piátnowánie o ktorym jeśćie dziś słyszeli/ bo po chrzćie tego nie dostáie : áby byłá doskonáłość/ gdy ná wzywánie kápłáńskie Duch sie świety wlewa / Duch mądrośći y rozumienia.

5. O prawdziwym ćiele Chrystusowym w Sákrámenćie.

5. O prawdziwym ćiele Chrystusowym y istotney obecnośći iego w Sákrámenćie/ ták mowi : *lib : 4. de sacramentis :* náuczyłeś sie iż z chlebá stáie sie ćiáło Chrystusowe/ á iż wino y wode w kielich leia/ ále stáie sie krwia przez poświecenie chlebá niebieskiego. *Et lib : 6. cap 1.* podobno rzeczesz : tákoż to iest prawdá : ia podobieństwo widze/ ále prawdziwey krwie nie widze. naprzod powiedáłem ći o słowie Chrystusowym/ iż ono to spráwuie/ iż może odmienić y przewroćić práwo przyrodzenia. *Et 4. de sacramen : cap : 4.* Iáko sie może chleb stáć ćiáłem Chrystusowym ? poświacániem. á poświecenie czyiemi sie słowy dźieie ? Páná Jezusowemi. bo inne rzeczy ktore sie mowia (przy Mszey) chwalá sie Bogu dáie/ modla sie zá lud/ zá krole/ y inne : ále gdy sie ma stáwáć naświetszy Sákráment/ iuż nie swoich słow vżywa kápłan ále Chrystusowych. á ták słowo Chrystusowe ten Sákráment czyni. ktore słowo ? to ktorym sie wszytko stáło. kazał Pan/ y stáło sie niebo : kazał Pan/ y stáłá sie ziemiá : kazał Pan / y stáło sie morze : kazał Pan / y vrodziło sie wszytko stworzenie. widzisz ze iáko dźielne iest słowo Chrystusowe. etc. *Et lib : de iis qui misteriis iniciantur, cap : 9.* podobno rzeczesz : inna rzecz widze / á tákoż ty mnie twierdzisz/ żebych brał ćiáło Chrystusowe ? y tego tobie mam dowieść. Wiele mamy przykłádow/ iż rzecz nie tym iest czym ia przyrodzenie vczyniło/ ále tym czym ia błogosłáwieństwo poświećiło / y wietsza moc iest błogosłáwieństwá niżli przyrodzenia. Bo błogosłáwieństwem y przyrodzenie sie mieni. Trzymał rozge Moyzesz : porzućił ia / y stáłá sie wężem. wźiął wężá zá ogon / y obroćił sie w przyrodzenie rozgi etc. wiele tám przykłádow dáie / vkázuiac iż sie chlebowa náturá/ to iest istność/ odmienia w ćiáło Chrystusowe/ przez słowo iego mocne Boskie.

Widzisz przemienienie abo Tránsubstáncyácya.

6. Pokłon ćiáłu Bożemu.

6. Ćiáłu sie Bożemu kłániamy *lib : de Spiritu S. cap : 12.* Przez podnożek rozumie sie ziemiá / á przez ziemie ćiáło Chrystusowe/ ktoremu sie dziś w táiemnicách (to iest we Mszey) kłániamy y chwałe czynim/ ktoremu sie też Apostołowie/ iákośmy rzekli / w Chrystuśie pokłonili. Tákie pokłony y pochwałe czyni ćiáłu Bożemu Ambroży świety / *prima oratione præparatoria ad Missam.*

7. Pod iedna osoba Sákráment dawano.

7. O iedney osobie w Sákrámenćie iż iest dosyć nieofiáruiacym/ á iż ták zá niego vżywano / świádczy *oratione funebri de excessu fratris Satyri.* iż tonac ná morzu/ miał v szyie vwiązáne ćiáło Páńskie/ y z nim wypłynał. máiac ie wola wźiać/ gdyby iuż był pływáć nie mogł.

8. Msza byłá y ofiárá zá ś. Ambrożego.

8. Iż Msza miewał y o niey chwálebnie trzymał : iest Msza od niego wypisána y obrzadki iey / ktore zowa Ambrozyáńskie / ktore po dziś dźień w Medyolanie spráwuia. y sam mowi : *epist: 33. ad Marcellinam sororem.* Jam zostáł przy vrzedźie swym (w kośćiele) Mszam czynić poczał. y gdy ofiáruie/ poznałem iż Kástulá porwano. etc. iáko masz w żywoćie. *& in Psal: 38.* widźieliśmy naywyższego kápłaná do nas idacego/ widźieliśmy y słyszeli iż ofiáruie zá nas krew swoie : násláduymy iáko możemy kápłani / ábyśmy ofiárowáli zá lud ofiáre. ácześmy słábi z wysługi : áleśmy czći godni z ofiáry. bo ácz teraz Chrystusá nie widźim ofiáruiacego : wszákże on sie ofiáruie ná ziemi / gdy ćiáło Chrystusowe ofiáruia. y owszem on ofiáruie w nas/ gdy słowo tego poświaca ofiáre/ ktora sie ofiáruie. *Item.* Masz iego modlitwy do Mszey kápłanowi : tám wiele y bárzo znácznie o Mszey y ofierze mowi.

9. Stan kápłański zacnieyszy niżli krolewski.

9. O dostoynośći kápłáńskiey *lib : de sacerdotali dignitate cap : 2.* ták mowi : Do czći y wysokośći Biskupiey nic przyrownáne być nie może. iesli ia do krolow y koron ich przyrownasz / podleysza bedźie krolewska zacność / niżli ołow do złotá przyrownány. gdyż widźim iż krolowie y kśiażetá/ szyie swe do kolan kápłáńskich schyláia/ y rece ich cáłuiac / wierza iż sa zá ich modlitwámi bespieczni.

10. Kápłani grzechy odpuszczáia.

10. O mocy Kápłáńskiey ná odpuszczenie grzechow ták mowi : *de Pœnitentia lib : 1. cap : 7.* Chce Pan áby wiele mogli vczniowie iego / chce áby to czynili w imieniu iego słudzy iego/ co sam czynił ná ziemi. czemu chrzćisz/ iesli przez człowieká grzechow sie odpuszczáć nie godzi ? wżdyć ná chrzćie iest grzechow wszytkich odpuszczenie. á coż ná tym w pokućieli czyli w chrzćie kápłani sobie te moc bioza ? iednoć iest w obudwu vsługowánie. *Et lib : 2. de Pœnitent : cap : 2.* Niewierzył Náámán áby woda trad iego oczyśćion miał być. ále co było niepodobnego/ vczynił Pan Bog podobnego/ ktory nam dał táka łáske. Tákże sie niepodobno zdáło/ áby przez pokute grzechy odpuszczone były. Dał to Chrystus Apostołom swoim / á od Apostołow ná kápłany to iest przeniesiono / y stáło sie podobne co sie być zdáło niepodobne.

Pokutá iest Sákráment iáko y Chrzest.

11. Spowiedź do vchá.

11. O spowiedzi do vchá masz w iego żywoćie. y stad iż mowi/ że y krolowie do kolan kápłáńskich przyklekáć muszą rozgrzeszenia prosząc.

12. Dosyćvczynienie w pokućie doczesne zá grzechy.

12. O dosyćczynieniu zá grzechy ták mowi *libro 2. de Pœnit : cap : 5.* Kto czyni pokute/ nie tylo łzámi ma obmyć grzech swoy : ále gi też ma lepszymi vczynkámi pokryć/ przeszłe wystepki zásłonić/ żeby mu grzechow nie poczytano. Támże ná wielka ráne y gleboka długiego trzebá leczenia / wielki grzech wielkiego potrzebuie dosyćczynienia.

13. Kápłánow poświecenie.

13. O poświeceniu kápłáńskim náucza *in 12. cap : 1. Corin.* ná mieyscu poświecenia vrzedu kośćielnego postáwiony / ma dar / iákażkolwiek iest osobá iego/ nie z własnośći/ ále z poświecenia przez dźielność Duchá świetego. *Et in cap : Epist : ad Ephes : 4.* wspomina Lektory / Exorcysty / Dyákony / Kápłany / vkázuiac iáko káżdy swoy vrzad ma / á w cudzy sie nie wćiśnia.

14.

14. Iż grzechy kápłáńskie vrzedu iego nie gubia / ták mowi : *de his qui misteriis iniciantur, cap : 5.* nie pátrz ná godność person : ále ná kápłáński vrzad.

15. Małżeństwo.

15. Małżeństwá sie rozwiezowáć nie godzi / vczy o tym szeroko *in Luc : cap : 16.*

16. Czystość

16. Iż lepsza iest czystość y dziewictwo rádzone od Chrystusá y Apostołow / á niżli małżeństwo / szeroko pisze : *Epist : 82. ad Ecclesiam Vercellensem. &*

lib : 2. de

lepſa niźli małżeńſtwo.

lib: 2. *de viduis*: czći ieſt godne / práwi / małżeńſtwo. ále czći godnieyſza ieſt cáłość czyſtośći. kto dáie corke zá mąż dobrze czyni/ kto nie dáie lepiey czyni. dobrego ſie ſtrzedz nie mámy: ále lepſze obieráć mamy / ktorego nam nie roſkázuią / ále przekłádáią. gdźie ieſt roſkazánie tám ieſt zakon/ gdźie ieſt rádá tám ieſt łáſká. roſkazánie wzywa do nátury / rádá poćiąga do łáſki.

17. *Vboſtwo dobrowolne.*

17. Toż mowi támże *lib*: *de viduis*, o dobrowolnym y rádzonym od Chryſtuſá vboſtwie.

18. *Sluby czyſtośći. Panieńſkie klaſztory y ſluby iáwne. Małżeńſtwo tey nie ſłuży, ktora ſie iuż záſlubiłá Chryſtuſowi.*

18. O ślubách czyſtośći y dotrzymániu ich ták mowi: *lib*: *ad virginem lapſam*: Nie pomniáłáś (vpádła pánno) ná dźień Páńſkiego zmartwychwſtánia/ ktoregoś ſie przed Boſkim ołtarzem ku záſłonie ofiárowáłá/ przy ták wielkim zgromádzeniu kośćiołá Bożego/ miedzy świecámi/ miedzy biało vbránymi / ſzłáś iáko krolowa do ślubu krolewſkiego. Chowáć było ten ślub ktoryś przed ták wiela świádkow obiecáłá/ myślić było komuś ſwoie dźiewictwo poślubiłá. rychley było krew z żywotem rozląć / niżli czyſtość twoie ſtráćić. y niżey: Rzecze kto: lepiey małżeńſtwo wźiąć/ niżli vpalenie ćierpieć: toć rzeczono tey ktora nie obiecáłá / ktora pokrycia nie wźiełá. ále ktora ſie záślubiłá Chryſtuſowi y wźiełá święta záſłone/ iuż męża ma/ iuż ieſt z nieśmiertelnym małżonkiem złączona. á ieſli pośpolite małżeńſtwo weźmie / cudzołoſtwo popełnia / y ſtáie ſie niewolnicą śmierći.

19. *Kápłáni żon nie mieli.*

19. Iż kápłáni żon nie mieli/ z iego żywotá poznay/ co ſie tám od Paulina nápiſáło wſpomni. k temu piſze *lib*: *Officiorum* 1. *cap*: 50. mowiąc do kápłanow ołtarzowi ſłużących: poſługe czynić mamy niepokaláną y táką ktora ſie żadnym małżeńſkim złączeniem mázáć nie ma. bośćie w nieſkáżonym ćiele y w nienáruſzonym wſtydźie/ odłączeni od towárzyſtwá małżeńſkiego/ świętey ſłużby łáſke przyięli.

20. *Kápłani żon nie mieli. O wieczney czyſtośći Bogárodzice.*

20. O wieczney czyſtośći Mátki Bożey wiele náucza *Epiſt*: 81. *ad Syricium Papam*. y dźiwnie ią tám wysławia. & *in Luc*: *cap* 1. Dobrze ią zowią pełną łáſki/ bo ſámá táka łáſke wźiełá / ktorey żadna inna nie doſtąpiłá/ iż byłá dawcą łáſki nápełnioná. *Et lib*: 2. *de virginibus*.

21. *Wzywánie świętych. Swięći wiedzą co czyni nim.*

21. O wzywániu świętych wiele piſze: *lib*: *de viduis*: Wielka/ práwi/ miáłá febre y prośiłá zá nią. y ty maſz bliźnie ktorzy mogą zá ćie Bogá prośić. maſz bliſkie Apoſtoły / męczenniki. y niżey: prośić mamy Anyołow dánych nam ná pomoc/ y męczennikow/ ktorych obronę ćiáłá ich máiąc / ſłuſznie ſobie przypiſuiemy. mogą prośić zá grzechy náſze / ktorzy ſwe właſne krwią obmyli. bo ći ſą Boży męczennicy / náſzy ſtárſzy/ ktorzy pátrzą ná ſpráwy żywotá náſzego. *Et Epiſt*: 85. *ad ſororem*, święte zowie obrońce y pátrony. y kośći ich/ powiáda/ miáſtá náſzego bronią. *ſerm*: 93. *in Naſarium & Celſum*. támże ie zowie przyczyńcámi wſzyſtkiego świátá.

Kośći śś.

Kośći ich/ mowi támże/ iáko czćić nie mam/ ktore y ſámi czárći czczą? co vćiſneli ſzátánowie w śmierći / to vwielbiáią w grobie.

22. *Swięći záraz po śmierći z Chryſtuſem kroluią.*

22. Iż święći záraz po śmierći z Chryſtuſem kroluią/ ták mowi *in cap*: 6. *Luc*. Pierwſze ieſt ono kroleſtwo Apoſtolſkie / rozwiązáć ſie y być z Chryſtuſem. Pierwſze kroleſtwo ieſt świętym w rozwiązániu ćiáłá: wtore kroleſtwo ieſt/ po zmartwychwſtániu być z Chryſtuſem.

23. O modlitwie zá vmárłe iáśnie mowi: *in oratione de mort*: *Thedoſii*. & *in oratione funebri de fratre Satyro*, & *de Theodoſio* & *Valentiniano*. y tám wſpomina zwyczay kośćielny modlić ſie y ofiárowáć zá vmárłego/ po dniu trzećim/ śiodmym / trzydźieſtym/ czterdźieſtym. y we Mſzey od niego piſáney modłá ieſt zá vmárłe.

24. O znáku krzyżá świętego mowi *ſerm*: 43. Wiedz iż w iednym znáku Chryſtuſowym beſpieczne ieſt powodzenie: kto w tym znáku pocznie śiać/ owocu żywotá wiecznego doſtąpi: kto w tym znáku droge zácznie/ do niebá doydźie.

25. Poſt ćieleſny wielce ſławi *lib*: *de Helia & Ieiunio cap*: 2. Wielka moc ieſt/ mowi/ poſtu. vſty poſzcząc ymi Heliaſz niebo zámknął. poſzcząc ſyná wdowie wſkrześił/ deſzcz y ogień z niebá puſzczał etc. *cap*: 3. Poſt ieſt niebieſki wzor/ ochłodá duſze/ pokarm vmyſłu/ żywot Anyelſki / grzechom śmierć / zgubá wyſtepkom/ lekárſtwo zbáwieniu / korzeń łáſki / fundáment czyſtośći. po tym wſchodźie rychley do Bogá przychodzą. Y w kazániu o wielkim pośćie dni 40. mowi. iż dni czterdźieśći vſtáwicznie pośćić nie możem/ wżdy raz ná dźień iedzmy. kto ieden dźień poſtu przerwie / wſzytke czterdźieśći dni pſuie/ á dla trochy pokármu/ wielki ſobie pożytek tráći.

26. O zwierzchnośći kośćiołá Rzymſkiego ták mowi: *de Sacram*: *lib*: 3. *cap* 1. Wiemy iż kośćioł Rzymſki tego zwyczáiu nie ma / ktorego my ſpoſobow y kſztałtu we wſzytkim náśláduiem. *Et ſuper* 3. *cap*: 1. *ad Timot*. gdyż wſzytek świát/ práwi / ieſt kośćiołem Bożym/ iednák kośćioł domem ſie iego zowie/ ktorego dźiś ſpráwcá ieſt Dámázus. Obácz iż Papieżá Dámázá zowie powſzechnym ſpráwcą kośćiołá po wſzytkim świećie rozſzerzonego. w żywoćie Sátyrá brátá ſwego nápiſał: iż chcąc Sátyrus Sákráment od Biſkupá wźiąć w obcey ſtronie po wypłynieniu: bojąc ſie áby nie był heretykiem on Biſkup: pytał go/ ieſli ſie z Biſkupámi Kátholickimi / to ieſt z kośćiołem Rzymſkim zgadza. To ſą słowá ś. Ambrożego / z ktorych rozumiey iż ten ieſt Kátholikiem/ á kácerſtwá nie ma/ ktory z kośćiołem Rzymſkim trzyma.

27. Iż odſzczepieńcy y heretykowie oddźieleni od kośćiołá / wiáry w Chryſtuſá nie máią: ták náucza *in orat*: *funebri de obitu Satyri*. Rozumiał Sátyrus/ iż wiáry w odſzczepieńſtwie nie máſz. Bo choćiażby odſzczepieńcy wiáre ku Bogu mogli mieć: wſzákże iey ku kośćiołowi / ktorego członki dźielić y rozrywáć dopuſzczą/ nie máią. á iż Chryſtus dla kośćiołá vćierpiał / á ten kośćioł ćiáło iego ieſt: Chryſtuſowi ći wiáry nie dáią / ktorzy tárgáią ćiáło iego / y męke iego wyniſzczáią.

28. Iż iáłmużną y dobremi vczynkámi grzechy ſie gládzą: ták mowi *lib*: *de Helia & ieiunio cap*: 20. Mamy wiele pomocy/ ktoremi odkupuiem grzechy náſze. maſz pieniądze / odkup grzech twoy. Pan ieſt nieprzedáyny / áleś ty przedáyny: záprzedałeś ſie zá grzechy twoie/ wykupże ſie vczynkámi twemi / wykupże ſie pieniądzmi twemi. podła rzecz ieſt pieniądze / ále drogie ieſt miłośierdźie. Iáłmużná / práwi / od grzechu wyzwala. Táć ieſt náuká ś. Ambrożego/ wiele innych ártykułow opuſzczáiąc.

VIII. Decẽb. Grudnia.

O poczęćiu niepokalánym Mátki Bożey krotkie wyznánie.

Acz záwżdy

ACz záwżdy ták rozumieli kośćielni náuczyćiele / iż przeczyſtá dziewicá Mátká Bogá náßego iáko łáſki pełná / żadnym nigdy grzechem/áni vczynkowym áni pierworodnym zmázána nie byłá / y ná te ſáme wąż ktoremu głowe zetrzeć w Synie ſwym iedynym miáłá / żadnego iádu ſwego nie wylał: wßákże przed trzemá ſty lat bliſko / nabożni ku tey Pannie Doktorowie obiáśniáć to y wywodzić mocnie y goraco poczeli: iż ieſt od grzechu pierworodnego záchowána / á nigdy żadnego grzechu y powßedniego nie miáłá. przećiwili ſie temu drudzy Kátholiccy Doktorowie : to przyznawáiąc / iż powßedniego grzechu nigdy nie miáłá: ále bez pierworodnego być nie mogłá/od ktorego iednák záraz w żywoćie mátki iáko y Jan święty Chrzćićiel y inni/poświecona ieſt. y mowili: iż ſie poświecenie iey świećić ma/ ále poczećie iey świećić ſie nie ma. kośćioł ſłuchaiąc gadek y rozmow ich y piſm rozmáitych/ y wywodow ktore przywodzili / wyroku vczynić niechćiał / y przećiwney ſtrony poczećiu pánienſkiemu nie potępił: ále te pochwalił ktora náucza/ iż ieſt bez grzechu pierworodnego poczęta: gdy nie poświecenie ále ráczey poczećie iey niepokalane świećić dziś roſkazał/ y to święto vſtáwił.

Wąż ná te ſáme iádu ſwego nie wylał.

Spory Kátholikow bez obrážienia wiáry.

O tym ſie w żadne ſpory (bo ſą zákazáne) nie wdawáiąc / proſto y zgołá twierdźimy y mocnie wyznawamy: iż przeczyſta Mátká Boża/ bez pierworodnego grzechu w żywoćie mátki ſwey poczęta ieſt. Poſpolite práwo ieſt / iż ſie káżdy w grzechu poczyna ieſzcze w matce ſwey/y z przyrodzenia y z rodźicow zmazę ná duſzy biorąc / ſtáie ſie záraz ſkoro ludzkie Adámowe przyrodzenie ná ſie w żywoćie weźmie/ ſynem potępienia / niewolnikiem ßatánſkim/ y śmierći wieczney y ćieleſney podległym. z czego wyniść nie może iedno przez chrzeſt/ktory ieſt z łáſki Chryſtuſowey. ácz ſtáry zakon miał inne ná ten grzech w dźiatkach lekárſtwo. Lecz Pan Bog iáko Pan nád wßytkim práwem ktore ſtáwi ná ſtworzenie ſwoie / mogł y może niektore z tego poſpolitego práwá/ zá przywileiem oſobliwie ktorey perſonie dánym/ wyzwolić. á to dwoiákim obyczáiem.

Jednym / iż ie ſkoro ſie w grzechu pierworodnym vrodzą / záraz ieſzcze w żywoćie mátki poświęći/ y od onego przeklectwá wolnymi ie vczyni / y ſam Duchem ſwym chrzeſt ich ábo inne zákonne lekárſtwá/ ná ten grzech odpráwi. Táką łáſkę vczynił Jeremiaßowi Prorokowi/ y Janowi Chrzćićielowi / y innym. Ci ták poświeceni od grzechu pierworodnego/ ten dar mieli : iż doroſzy/ śmiertelnie zgrzeßyć nie mogli: ále powßednimi grzechy wyſtąpić mogli. Hier: 1. Luc: 1.

Poświecenie w żywoćie ine, á poczęćie bez grzechu.

Drugi obyczay tákiego przywileiu ieſt táki/ iż P. Bog vprzedźi łáſką ſwoią y odkupieniem krwie ſyná ſwego iáką oſobę/nim ſie pocznie w żywoćie / iż niechce aby ſie zmázáłá grzechem pierworodnym/ á czártowſki ſie iad iey dotykał : y vczyni niepokaláne poczećie iey w żywoćie. Táka oſobá ten dar ma / iż nie máiąc záráženia złey zádzey/ ktora idźie z grzechu pierworodnego/ nie tylo od śmiertelnego/ ále y od powßedniego grzechu doroſzy wolną ieſt.

Táki przywiley my przypiſuiem iedyney Mátce Bożey / więtßy niżli Jana Chrzćićielá / y nád inne wßytki z naśienia męſkiego poczęte. To ſie iey ſłußnie przyczyta bez obrážienia wiáry świętey y prawdy piſmá świętego. Bo ácz piſmo święte vkazuie / iż ſie káżdy człowiek w grzechu poczyna : wßákże ták ſie to rozumieć ma : iż záwżdy Pan Bog iáko ten ktory ſam práwo ſtáwi/ wyimowáć z poſpolitey vſtáwy/ kogo chce/ oſobnym przywileiem może. piſmo gdy mowi o wßytkich/záwżdy iednák niektore wyimuie y zoſtáwuie. Gdy mowi: wßyſcy ſie ludźie popſowali ná ziemi : iednák Noe był z ſynmi ſwemi nie zepſowány. Gene: 6 Tákże gdy mowi : Wßyſcy od málego do wielkiego idą zá łákomſtwem : Piycie z kielichá wßyſcy : káżdy człowiek kłamcá/ rć. ácz mowi wßyſcy/ iednák niektorzy zoſtáią/ o ktorych ſie ono piſmo nie rozumie. Hier: 68 Matth: 26 Pſal: 115. Tákże y o czyſtey Pannie ono piſmo / ktore mowi o grzechu pierworodnym w poſpolitośći/ma też ten o Mátce Bożey przywiley w oſobnośći.

Nie mowiem tego : áby pánná odkupienia Chryſtuſowego na grzech pierworodny nie potrzebowáłá : y owßem z tego odkupienia y z dáru odkupićielá/y zá przyßłą wyſługą iego vprzedzona y záchowána ieſt od pierworodney zmázy. Nie rownamy iey też w tey mierze z Chryſtuſem: Bo Chryſtus ſam bez naśienia y ſpráwy męſkiey poczęty ieſt / y on ſam odkupićielá nie potrzebował/ y záraz w żywoćie mátki człowieczeńſtwo iego z Boſtwem ſie złączyło y zjednoczyło w iedne perſonę ſłowá. lecz my znamy: iż mátká Boża/męſką ſpráwą poczęta ieſt/odkupićielá potrzebowáłá/

Pánná táże Chryſtuſa od kupićielá na záchowánie ſwe od pierworodnego grzechu potrzebowálá.

Nie rownamy Pánny przeczyſtey z Chryſtuſem w tákim poczęćiu.

y ßczere

y ßczere ieſt ſtworzenie/ ácz nád wßytko ſtworzenie vprzywileiowána/ iáko iedyna mátká Boża.

Mogł ią Bog od wßelkiego y powßedniego grzechu ná świećie záchowáć: á nie mogłże iey też tákże od pierworodnego obronić? mogł záprawdę/ y to co można rzecz byłá Bogu dla ſtworzenia vczynić/ vczynił przenamilßey mátce ſwoiey. ktorą my záwße niepokaláną wyſtawiamy/ y z Syná iey Bogá náßego zacność iey ßácu-

Exod: 25

iemy. on mogł ſobie ſkrzynię złotą vczynić wewnątrz y zwierzchu pozłoconą. on mogł táki páłac/ y kośćioł ſobie w ktorym przebywał/ zbudowáć/ ktory żadney zmázy nigdy nie miał/ y z tákiego drzewá/ iáko byłá figurá/ ktore żadney ſkáźie y prochnieniu nie podległo. á to mogąc/ co ſię iedno łáſki iego w ſtworzenie wlać mogło/ pewnie wßytko mátce ſwey namilßey vczynił. ktorą my pozdrawiáiąc/ iey ſię opiece polecaymy/ mowiąc: Błogosłáwiony żywot ktory Bogá náßego nośił/ y pierśi ktorych on pożywał. błogosłáwiona miedzy niewiáſtámi y łáſki pełna/ opiekay ſię námi/ á day nam z przyczyny twey oczyśćione od grzechow ſerce/ ſynowi twemu ná mießkánie záwżdy niepokaláne záchowáć. ktory żyie z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom. Amen.

IX. Decẽb Grudniá. Mart: R. 17. Sept.

Żywot ś. Sátyrá brátá ś. Ambrożego/ piſány od niegoż w kazániu żałobnym o iego śmierći Tomo 3. Náyduie ſię tu piękna poćiechá vmieráiących. Żył około roku Páńſkiego/ 400.

Miłość wielka ku kośćiołowi Bożemu.

DOprowádźiliſmy dźiś/ namilßy bráćia (do grobu) ofiárę moię/ ofiárę niepokaláną/ ofiárę Bogu miłą/ páná mego y brátá Sátyrá. pomniałem iż śmiertelny: to mię nie omyliło: ále mię łáſká Boża poćießyłá. nie mam ſię ná co żáłowáć/ ále mam zá co Bogu dźiękowáć. bom prágnął záwżdy/ gdyby iáka trudność y trwogá ná kośćioł Boży przyść miáłá: áby ſię ráczey ná mię y ná dom moy obroćiłá. chwałá Bogu iż gdy teraz wßędźie boiáźni od ludźi poſtronnych y dźikich nieprzyiaćioł (Gotty rozumie) pełno: iżem poſpolitą żałość domowym ſmutkiem á śmiercią brátá mego odpráwił/ y to ſię ná mię obroćiło/ czegom ſię ná wßytki oba-

Nie ſobie żyć, ále do bra poſpolite nád żywot własny miłowáć.

wiał. á Boże day áby moiá żáłość poſpolite ſmutki záſtąpiłá. Miły mi był brát moy/ nicem drożßego/ nic milßego nie miał: ále lepße ſą dobrá poſpolite niżli domowe własne. y iego ſámego ktoby był ſpytał/ wolałby był zá inne vmrzeć/ á niżli ſobie żyw być. bo Chryſtus dla tego zá wßytki wedle ćiáłá vmárł: ábyſmy też y my nie ſobie ſię żyć vczyli.

Też przećiw Bogu niewdźięczności ſię pokázowáć nie godźi. weſelić ſię mam/ iż ták dobrze żył/ á nie ſmućić/ iż vmárł. bo to tám dar/ á to dług ieſt. Poki mi ćierpiano

Pożyczáne mamy wßytko od Páná Bogá.

vżywałem pożyczánego/ á teraz gdy pożyczálnik ſwe odbiera/ bronić mu nie możem/ y żáłowáć/ iż ſię kto przy ſwym zoſtáie/ nie przyſtoi. Gdyby pieniędzy pożyczánych záprzał y dáć kto niechćiał: izaliby ſię niewiernym być nie pokazał? ták gdy kto ofiáry/ ktorą Bogu winien/ nie oddáie/ izali niezbożny nie będźie? pożyczálniká oßukáć ſię nie godźi/ á Bogá ſię godźić ma? chwałá Pánu Bogu iż ſię ták długo ſwego nie vpominał/ á przewłoką pożytkom náßym zgadzał. Przetoż z tey brátá mego śmierći niewdźięcznym być nie mogę. bo co z nátury poſpolitey miał/ to wroćił. á co miał z dáru Bożego tym ſię przyſłużył. á kto ſię z poſpolitey ná wßytki ludźie powinności wymáwiáć ma? á kto żałowáć ma gdy mu co miłego biorą/ gdyż ná poćiechę náßę Syná ſwego iedynego ná śmierć Bog Oćiec wydáć raczył? Gdy kto wyięty nie ieſt z rodzenia: czemu ſię wymáwiáć ma z vmierania? oto ſię y Chryſtus z niego nie wymowił/ ćiáło náße ná ſię przyiąwßy/ choćiaż był Pan y tworcá nátury náßey/ á mogł ſię z śmierći wyiąć/ by był chćiał: ále iegoby było odkupienie/ á náßá ofiárá zginęłá.

Poćiech[illegible] vmárły[illegible] przyiać[illegible]

Chryſt[illegible] wá śmi[illegible] poćiech[illegible] śmierći[illegible] ßey.

Przeto więtßa być poćiechá w śmierći nie może/ iedno iż Chryſtus wedle ćiáłá vmárł. Ale gdy wßyſcy tego brátá mego płáczećie/ ia go płákáć nie będę/ poſpolita wáßá nád nim żáłość/ moię mi własną roſtworzyłá/ y lekką vczyniłá: lecz iáko to być może? gdy dwá woły ieden pług ćiągną/ á ieden z nich odeydźie/ drugi ſię ná towárzyßá ogląda y wrzeßczy nie máiąc ktoby mu iárzmá pomogł: á ia ſię ná ćię/ namilßy bráćie/ oglądáć nie mam? mogęli zápomnieć iákoś ty zemną pług żywotá tego ćiągnął? iam w nim áczem mniey robił/ álem ćię bárzo miłował: y nie tákem do roboty ſpoſobny był śiłą moią/ iáko ćierpliwośćią twoią. tyś od boku mego nigdy nie

odſtępował/

…yſławienie Sátyrá

odſtepował/miłowałeś mie iáko brát/ ſtáráłeś ſie o mie iáko oćiec/fráſowałeś ſie o mie iáko ſtárßy/czćiłeś mie iáko młodßy/w tobie iednym wielem ſtopni powinowáctwá vtráćił.

Ale gdziem z tą żáłośćią záßedł: odwodźi mie od niey Apoſtoł / y wódzą nieiáką ſmutek moy hámuie/mowiąc: O záſypiáiące nie bądźćie ták ſmutni iáko inni co nádźieie nie máią. odpuśććie mi/ namilßy bráćia/ nie możem wßyſcy mowić: Náſláduyćie mie/ iáko ia Chryſtuſá náśláduie: nie gorzćie ſie płáczem moim. chcećieli náśládowáć/ maćie Chryſtuſá / maćie Apoſtoły. nie wßyſcyſmy do náuczenia / Boże byſmy wßyſcy byli do ſłuchánia ſpoſobni. Wßátkże nie wielki grzech mamy płákáć vmárłego. nie káżdy płácz ieſt z niedowiárſtwá ábo z krewkośći: drugi też ieſt z weſela/drugi z miłośći / drugi z ſkruchy. Modlitwá łożko/wedle Dáwidá/ pokrapia/ y ſkrußone wołánia do Bogá/ obmywa pośćiel. płákáli y Pátryárchow ſwoi/miłość łzy wyćiſkáłá / nie żáłość. prawdá y iam płákał/ále też y P. Iezus płákał. on płákał nie z ſwey ále z náßey nátury/z ktorey vkrzyżowány y vmárł y pogrzebion. y was widzę płáczące/ y pátrzyć ná wáß płácz / bez poćiechy nie mogę/y zá to wam bárzo dźiękuię/ iż moię żáłość zá ſwoię poczytaćie.

Gdy ná przykłádách ludzkich ſchodźi, mamy Chryſtuſá, mamy świete.

Bo nie dármo w Dźieiách Apoſtolſkich nápiſano/ iż Tábity płákáły wdowy: y w Ewángeliey z drugą wdową do pogrzebu ſyná iey wyßedł lud wielki/ zá tym ktory wzbudzony y ożywiony być miał. bez wątpienia wáßym płákánim / iedna ſię / iáko Tábićie / Apoſtolſka pomoc / y Chryſtus pátrząc ná płákánie wáße / rychley ſię do miłośierdźia wzrußy. Bo choćiaż ſię marnie dotknął / áby ćiáło ożywił: ále oddáną dußę przyiął/y od wieczney śmierći y náiázdow duchow złych wybáwił. Bo komuby ſię tu ná tę nędzę / y płáczliwy żywot wroćić chćiáło: y owßem rádowáć ſię mamy/ iż go P. Bog z kłopotow świátá tego / y z niebeſpieczności wyrwáć raczył. Bo ieſli w onym ſpokoynym wieku żaden pochwyconego Enochá nie płákał / ále rácżey to chwali Prorok/mowiąc: porwány ieſt/áby złość nie zmieniłá ſercá iego: dáleko to więcey teraz chwalić nam przyidźie/ gdy tákie niebeſpieczeńſtwá ná ták iuż śliſkim świećie náſtáią. porwány ieſt/áby nie wpadł w ręce nieprzyiaćioł: porwány ieſt / áby nie pátrzył ná koniec y vpadek świátá / ná śmierć powinnych/ y ná vmieránie ſąśiad

Gdy nam płákáć ludźie pomagáią, pomocno nam ieſt v Bogá.

Zywot á iego márność.

Eccl. Smierć dobra iż nie da pátrzyć ná ludzkie nędze. O Gottách rozumie, gdy

ſwoich: á nákoniec áby ná świętych dźiewic y wdow zeſromocenie/ktore ieſt przykrzeyße niżli śmierć/ nie pátrzył.

państwo Rzymſkie zá iego wieków woiowáli.

Ia ćiebie bráćie moy ßczęśliwym być poczytam/iżeś tych boiáźni y żáłośći vßedł. á iákoby był ná to pátrzył/ co też podobno ćierpieć my iáko inni y pátrzyć ná to muśim/ gdy nieprzyiaćiel okrutny y nieczyſty/ ktory ná wſtyd y ná zdrowie ludzkie nie pomni/pánienki wydźiera/dźieći od pierśi mátek biorąc ná oſtre żelázá wtyka / ćiáłá Bogu poświęcone máże. Szczęśliwßyś/ iżeś tákiey przygody vßedł. Był człowiek wielkich cnot pełen. Dźiękowałem záwżdy Pánu Bogu / iż mi dał tákiego brátá / ták czyſtego y powśćiągliwego/ táką niewinność y proſtotę máiącego. Mądrość w nim wielka byłá/ktora naprzod ná tym należy: gdy kto Bogá zna/y iego iáko nawyżßą y wieczną prawdę y piękność z cáłego ſercá miłuie / á potym z onego Boſkiego źrzodłá ná bliźniego miłość ſwoię obraca. A záchowánie iego y cześć ku rzeczom ſłużby Boſkiey iáko mam wyſtáwić: pierwey niżli ießcze doſkonálße Sákrámenty przyiął/ná morzu w potop wpadł/y gdy ſię iuż okręt / w ktorym ſię wiozł / rozſypał / nie z boiáźni śmierći/ále áby bez Sákrámentu z tego żywotá nie zßedł: prośił przytomnych Chrześćian/ áby mu wiernych Sákráment dáli. nie iżby dwornie ná táiemnice pátrzyć chćiał/ále żeby wiáry ſwey pożytek miał. y vwiązał Sákráment w chuſtkę/ ktorą obwiązał ßyię ſwoię / y ták ſię w morze puśćił. żadney deßczki z ßczepánego okrętu/ ná ktoreyby wypłynął/ nie pátrzył: bo ná ſámey obronie wiáry przeſtawał / á wierząc iż tym dobrze opátrzony był/iney pomocy nie ßukał. y nie omyliłá go nádźieiá/ bo napierwey wypłynął.

Czyſtość iego.

Mądrość ná czym należy.

Będąc w potopie Sátyrus miał ćiáło Boże ná ßyi záwießone.

A gdy zá nim y ſłudzy iego wypłynęli/ niedbáiąc ná máiętność vtráconą / do kośćiołá dźiękowáć Pánu Bogu pobieżał. Bo ieſli tylo niebieſka táiemnicá w chuſtkę záwiązána táką mu pomoc dáłá: á coż gdyby był vſty y ćiáłem y ſercem wźiął: rozumiał iż mu dáleko więcey pomoc miał przyięty do wnętrzności / niżli w chuſtkę záwiniony.

Ciáło Boże iáko mu pomogło do wypłynienia.

A nie tylo do Boſkich rzeczy ochotny / ále też y oſtrożny był. bo wiedząc iż nie máß łáſki iedno w prawdźiwey wierze/ przyzwał do śiebie Biſkupá/y pytał go ieſli ſię z Biſkupámi Kátholickimi / to ieſt z kośćiołem Rzymſkim zgadza: podobno ná onym mieyſcu kośćioł był odßczepieńſki. Bo

Kátholikiem być toż ieſt co z Rzym-

ſkim kośćiołe trzymáć.

W odßczepieńſtwie krom kośćiołá wiáry nie máß.

Lucyper na on czás od náßego ſię był vczeſtnictwá oderwał: á choćiaż dla wiáry wygnánie ćierpiał/ y ſwey wiáry dziedzice zoſtáwił / wßákże on rozumiał / iż wiáry w odßczepieńſtwie nie máß. bo choćiażby odßczepieńcy ku Bogu wiárę mieć mogli: wßákże iey ku kośćiołowi ktorego członki dźielą/ y rozrywáć chcą / nie máią. á iż Chryſtus dla kośćiołá vćierpiał / á ten kośćioł ćiáło iego ieſt: ku Chryſtuſowi ći wiáry nie máią / ktorzy ćiáło iego rárgáią / y mękę iego wyniſzczáią.

Cnoty iego.

Był ktemu człowiek mężnego ſercá/ y żywotem tym gárdząc / ná morſką ſię niebeſpieczność vdawał / y dálekie kráiny obieżdżał. Do Włoch ná ten czás iáchał / gdy wielkie było y poſpolite(od Gottow) niebeſpieczeńſtwo. Proſtotá w nim táka byłá/ iż ſię zdał iáko dziećię niewinne. pochlebſtwá żadnego nie vmiał/ krzywdy ſwey zápominał/ w ktorey prędßy był do łáſkáwego vſkarżánia/ niżli do oßukánia. do nágrody prędki/ á do czći prágnienia trudny. do wſtydu był bárzo święty / y częſtokroć y názbyt wſtydliwy był. wßákże nigdy zbytku nie máß ná wſtydliwośći / ktora ieſt fundámentem cnot inych. chrztu świętego nie zmázał/ ták zoſtáiąc ná ćiele czyſty/ á ná ſercu ießcze czyſtßy/ nie mniey ſię w vśćiech plugáwych słow ſtrzegł/ iedno iáko grzechu w vczynku. rozumieiąc iż nie mnieyßa ma być czyſtość y cáłość w słowiech nád czyſtość y cáłość w ćiele.

Wſtydliwość fundámentē cnot.

Czyſtość ćieleſna.

Czyſtość w słowiech

Nákoniec ták powśćiągliwość miłował/ iż y żony wźiąć nie prágnął. co nie tylo dla záchowánia czyſtośći/ ále też dla pobożnośći czynił. A dźiwnym ſpoſobem táił oney przedśię wźiętey wſtydliwośći/ gdy ſię z małżeńſtwá/ do ktoregośmy go drugdy wiedli/ nie ták wymawiał / iákoby ie ſobie odwłoczyć ſię zdał. lecz vmieráiąc dawał znáć/ iż dla tego żony mieć niechćiał/ áby od bráćiey rozdźielony nie był / y niechćiał nigdy działu miedzy námi / y teſtámentu żadnego nie czynił / áby náßey woley w czym nie obráźił. A gdyśmy go prośili/ áby co komuby chćiał teſtámentem odkazał/ vbogich nie zápominaiąc/ rzekł: ábyśmy im to coby ſię ſłußno nam być zdáło/ dáli. y ták wßytko Bogu y vbogim rozdał.

Żony nie chćiał mieć.

A to ieſt ſummá ſpráwiedliwośći: przedáć co kto ma/ á rozdáć vbogim. bo kto rozproßył á dał vbogim/ ſpráwiedliwość iego trwa ná wieki. A ták niechay łzy vſtáią / ſłuchaymy zbáwienney poćiechy: gdyż rożność ma być iaka miedzy wiernemi y niewiernemi. Niech ći vmárłych płáczą/ ktorzy nádźieie o zmartwychwſtániu mieć nie mogą / ktorą im nie wyrok Boży/ ále ich niedowiárſtwo odeymuie. Niech iáki będźie rozdźiał miedzy ſługámi Chryſtuſowemi / á miedzy bałwochwalcámi. oni ſwych płáczą / przeto iż o zgubie ich wieczney rozumieią / á odpoczywánia vmárłych nie wierzą. Lecz nam śmierć nie ieſt nátury ſkończenie / ále tego żyćia dokonánie. bo ſię náturá náßá ná lepße po śmierći nápráwuie. ieſli ſię oni tym ćießyli w śmierći / mnimaiąc iż iuż wßytká náturá ginęłá: dáleko my więcey/ ktorym wielką po śmierći zapłátę ſumnienie z dobrych vczynkow obiecuie. Przez JEzuſá Chryſtuſá Páná náßego/ ktory z Oycem y z Duchem świętym Bog ieden práwy kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Pſalm.

Poćiech[á] o vmár[ł]ych.

Sumni[e]nie do[brych] v[czynkow] zapłát[ę] bie po [ś]mierći brecuie

Obrok duchowny.

Obyczay ſtáry około vżywánia y chowánia Sákrámentu.

BYł obyczay w ſtárym kośćiele/ iáko ſię z Cypryáná ś. y innych Hiſtoryków kośćielnych pokázuie/ iż ćiáło Boże y naświętßy Sákráment bráli ſobie ludźie y chowáli dla przygod / ći ktorzy miec kośćiołá y kápłaná ták rychło nie mogli. Jáko oni ktore ná męczeńſtwo porywano / ábo ktorzy ná puſzczy mießkáli puſtelnicy oni / ábo co dáleko po morzu żeglowáli / boiąc ſię prędkiey śmierći/ áby bez tego ſtráwnego z świátá nie zeßli / ná one ſię drogę dáleką do źiemie żywiących gotuiąc. Z czego dwie ſię rzeczy pokázuią przećiw dźiśieyßym heretykom. pierwßa iż to poczytano w ſtárym kośćiele zá wielką vtrátę y ßkodę zbáwienną/ ktory przy śmierći bráć nie mogł naświętßego Sákrámentu/ z czego ſię Zwinglianí śmieią/ y chorym bronią. druga iż pod iedną oſobą bráli nie ofiáruiący. Jákoby ſię z oſoba winá nośić y ták ie długo chowáć mogli? Czym ſię vpor Luterſki przekonywa o oſobách.

Imię Kátholickie komu ſłuży.

2. Obácz iáko dawne to imię Kátholickie tym tylo ſłużyło / ktorzy iedność z kośćiołem Rzymſkim iáko z głową trzymáli/ y temu ſtárßemu wßytkiego kośćiołá Piotrowi poſłußeńſtwo oddawáli. Co ſię y teraz záchowuie. żaden heretyk przypiſáć ſobie tego imienia nie śmiał. 3. Pilnie vważay to/ co mowi ś. Ambroży/ iż wiáry Chryſtuſowey w odßczepieńſtwie y heretyctwie nie máß. Mowiąc niektorzy heretycy/ iż wierzym w Chryſtuſa / y drudzy wßytko Kredo z námi wyznawáią. á coż potym/ nie z wiáry to czynią/ ktorą ſam Bog wlewa Duchem ſwoim ś. y ktora to wßytko wierzy / co Bog przez kośćioł/ to ieſt ſtárße kośćielne porządnie od śiebie wezwáne y poſłáne/ mowi y náucza: ále z ſwego obieránia y rozumienia wierzą w Chryſtuſá/ y inne ártykuły o nim: ále nie dla tego iż ták ś. kośćioł z Duchá Bożego náucza: ále iż to ták ſię im zda wedle rozumu ich/ á iáko oni mowią wedle piſmá. y przetoż to wierzą co chcą/ y co ſię im podoba: á co ſię im nie zda áni podoba / á iáko mowią / czego w piſmie/ to ieſt w głowie ſwey/ y w ſwoich wykłádách nie náyduią/ temu nie wierzą. Przetoż wiárá ich nie ieſt wiárá Boſka/ święta/ kośćielna od Duchá ś. ále obierki y wynáláſki/ y vpodobánie ich.

Heret[ycy] wiáry nie má[ią]

Obierk[i] y here[ty]kow n[ie] wiár[a]

X. Decéb. Grudniá.

Zywot Heliaszá Opátá/ pisány od Pálládyuszá w Lauzyáce. Zył około roku Páńskiego/ 380.

HEliasz nieiáki przewyborny zakonnik/ bárzo był łáskaw ná pánienki Bogu oddáne/ stáránie czyniąc o płći mdleyszey. bo są ludźie niektorzy ktorym koniec ich dáie świádectwo/ iż to z cnoty czynią. Ten máiąc litowánie nád zakonnemi dźiewicámi/ z máiętnośći swey ktorą miał w Atlebie mieśćie/ zbudował im klasztor/ y tám zgromádźił wszytki ktore pewnego mieyscá do mieszkánia nie miáły. y obmyslał wszytkie potrzeby ich/ dodáiąc im wszelákiey żywnośći/ y tęg wszystkiego czego stan zakonny potrzebuie. Te pánienki gdy dla rożnośći obyczáiow vstawicznie się swárzyły: muśiał Heliasz swarow ich słucháć/ y pokoy miedzy nimi czynić. bo ich był zebrał o trzystá. y ták przez dwie lećie był iáko sędźia ich. ácz sam był młody/ máiąc trzydźieśći ábo czterdźieśći lat.

Zámiłowánie czystośći.

Swary ich sądźić musiał.

A przyszłá nań pokusá ćielesna o roskoszy. w ktorey on nic nie iedząc/ vszedł od klasztoru/ y tułał się po puszczy dwá dni/ o to tylę prosząc P. Bogá á mowiąc: ábo mię Pánie zábiy/ ábych ich iuż nie oglądał: ábo oddal odemnie tę pokusę ábych się wedle rozumu y woley twoiey o nie stárał. y gdy zászedł wieczor/ á sen go ná oney puszczy zmorzył: przyszli do niego trzey Anyołowie/ ták iáko mi sam powiádał/ y trzymáiąc go rzekli: czemuś vszedł od klasztoru niewieśćiego? á on im powiedźiał co się dźiało/ mowiąc: bałem się ábych sam śiebie y ich nie zgubił. y rzekli mu Anyołowie: ieśli ćię z tey pokusy wybáwimy: wroćiszli się do nich y stáráć się o nie będźiesz? á on ná to przyzwolił. y kazali mu to poprzyśiąc. y powiádał że mu temi słowy vczynić przyśięgę kazáli: przez tego ktory się o mię stára ia się o nie stáráć będę. co gdy vczynił: wźięli go ieden zá ręce/ drugi zá nogi/ á trzeći go/ wźiąwszy brzytwę/ vtrzebił. nie rzeczą sámą/ ále iáko w záchwyceniu. y ták mu się zdáło/ iżby był rzezány y zleczony. y spytáli go Anyołowie: ieśli iáki vczuł pożytek? á on rzekł: bárzom wielki vczuł/ y iestem dźiwnie vlżony/ y mam zá to/ żem iuż od pokusy y trudnośći wolny. tedy mu rzekli: idźże do twe° klasztoru. y wroćił się piątęg dniá/ gdy go wszytek klasztor płákał. bo będąc blisko náuczał ie y karał ile z niego było. á gdy potym żył przez lat czterdźieśći/ twierdźił to przed oycy/ iż od onego czásu nigdy w serce iego myśl o pożądániu niewiásty nie wstąpiłá. Ten był dar ś. mężá Heliaszá y táki ie° żywot/ ktory ná posłudze klasztoru pánieńskiego strawił. á Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki. Amen.

Pokusę ćielesną iáko leczył.

Pátrz ná dźiwny dar Boży. Gdy się o nas Bog stára, my się też o drugie stáráć mamy.

ACz się w pokusy nigdy wdáwáć nie potrzebá: wszákże gdy potrzebá wyćiąga/ á dobre serce iest/ y prosta wola ná pomoc bliźniego/ zwłaszczá płći niewieśćiey nieudolney y pánienek Chrystusowi oddánych: vżycza Pan Bog dźiwnych dárow swoich ná straż y záchowánie czystośći/ tym ktorzy sobie nie dufáią/ á záwżdy się vpadku boią. lecz kto sobie vfa/ niech się dołu boi/ á bez osobliwego powołánia y znákow pewnych zrządzenia y posłánia Bożego/ niech się w tákie niebespieczeństwo nie wdáie. O by się táki człowiek obrał tu w Wilnie/ gdźie (czego się Bog pożal) żadnego pánieńskiego klasztoru nie mász/ á czystość nie ma się gdźie bespiecznie skłonić. Proszę Páná Jezusá/ y prośić pomożćie czystośći świętey miłośnicy/ y wy pánienki nabożne/ ktorym Pan Bog chući tey dodáie/ y Duchá świętego do záchowánia pánieństwá nieśmiertelnemu oblubieńcowi/ áby tákiego człowieká/ iáko ten Heliasz był/ wzbudźić raczył.

Obrok duchowny.

XI. Decéb. Grudniá. Mart: R. ibidem.

Zywot S. Dámázá Papieżá/ pisány od rozmáitych/ zwłaszczá Izydorá/ Plátyny/ w Brewiarzu Rzymskim summowány. Zył około roku Páńskiego/ 369.

DAmázus Hiszpan mąż osobliwy y wyćwiczony w pismie ś. Eunomiáńskie y Mácedoniuszowe kácerstwo y ná Duchá ś. bluźnienie zá złożeniem Concylium Cárogrodzkiego/ wykorzenił. y Aryminenski ziazd heretycki/ ná ktory iáko pisze Hieronym ś. zá zdrádą Walensá y Vrsácyuszá Niceńskieg Concylium wiárá/ gdy się świát być Aryáninem żálował y zdźiwił/ potępiona byłá/ potępił. Zbudował dwá kośćioły/ ieden ś. Wáwrzyncá/ ktory dochodámi y dárámi nádał. drugi ná drodze Ardeátyńskiey v Káthákumbow. Plátonią też/ mieysce to gdźie przez niektory czás leżały ćiáłá Piotrá y Páwłá Apostołow/ poświećił/ y pięknemi wierszámi (bo był vczeń Piotrá) ozdobił. Pisał kśięgi o czystosci pánieńskiey wierszem y wolnemi słowy. vczynił karánie ná potwarce/ áby to

Pátrz o tym w obroku.

Czystość pánieńską sławił.

Karánie ná potwarce.

Psalmy ná dwá chory

Mßa iáko dawna, nie iiby

ćierpieli co ná drugie kládli. Psalmy w kośćiele ná dwá chory śpiewáć kazał / y ná końcu káżdego áby śpiewano / chwała Oycu y Synu y Duchu ś. ⁊c. á żeby Mßa od spowiedzi sie poczynáłá. Ná iego żądánie Hieronym ś. pismo ś. y Biblią ná Láćiński iezyk przełożył. spráwował kośćioł lat 18. trzy miesiące / 11. dni. y będąc świetny cnotą / náuką y mądrośćią / zá Cesárzá Theodozyußá stárßego zasnął w Pánie / lat máiąc 80. pogrzebiony w kośćiele ktory sam zbudował. ćiáło iego przenieśione iest do ś. Wáwrzyńcá in Damaso kośćiołá od niego też zbudowánego: á krolowi nád krolmi wieczny pokłon ná wieki. Amen.

Mßa Pápieżowie wymyślili, ale porządkiey y ceremonie stánowili.

Pátrz w Rocznych dzieiách o nim szerzey.

XII. Decēb. Grudniá. Mart: R. 5. Decēb.

Zywot S. Nicecyußá Trewerskiego Biskupá / pisány od świętego Grzegorzá Turońskiego Libro de vita Patrum.

Zył około roku Pańskiego / 600.

To co pisáć chcę o świątobliwośći / męstwie y cudách ś. Nicecyußá / áby kto nie rzekł / iżem sam zmyślił / miánuię ś. Aredyußá Opátá Lemowiceńskiego / ktory od tego świętego wychowány / y ná stan duchowny poświęcony iest / ktory o tym co powiem spráwę dał. Wierzę iż nic fałßu nie przymießał: gdyż ná ten czás P. Bog / ktory prawdę miłuie / przezeń oczy ślepych oświecał / ßatány wyganiał / y záráżone powietrzem vzdrawiał. Ten mi powiedział: wielem ia / práwi / namilßy bráćie / zá świádectwem dobrych ludźi / o Nicecyuśie słyßał / álem więcey oczymá swemi widział / á drugichem sie rzeczy ná nim z trudnośćią dopytał. y gdy mi co tákiego / co P. Bog przezeń spráwił / oznaymił / nie z chlubą to iáką / ále z płáczem y skrußenim sercá mowił: ia to tobie oznaymić chcę / namilßy bráćie / ábyś też ty żyiąc w niewinnośći / tákie rzeczy obmyślał. Bo do wysokich cnot Boskich inßy nie przychodźi / iedno ten / ktory iest niewinnych ręku / iáko mowi Dawid / á czystego sercá.

Aredius cudy słynął.

Pokorá świętego.

Nicecyußá iesżcze w żywoćie mátki Pan Bog sobie ná stan duchowny náznáczył. bo skoro sie národźił / wedle zwyczáiu inych niemowląt ek głowká goła byłá: ále nád zwyczay wkoło / iáko korona bywa v klerykow / włosy miáłá. Zátym pilnie od rodźicow wychowány / y w náuce wyćwiczony / dány iest do klasztoru. gdźie ták sie nabożnym y cnot śś. pilnym stał / iż po śmierći Opátá / ná iego mieysce był obran. Wźiąwßy ten vrząd / tákim sie w náuce y kárnośći bráćiey stáwił / iż im nie dopuśćił nie tylo nic nieprzystoynego czynić / ále áni mowić. y náuczał ich: Strzedz sie mamy namilßy káżdey błazeńskiey y prozney mowy / áby ták iáko wßytko ćiáło czyste P. Bogu ofiárowáć iesmy winni / y vst też náßych nie otwarzaymy / iedno ná chwałę Bożą. bo troiáko grzeßą ludźie: ábo myślą / ábo mową / ábo vczynkiem. przetoż sie strzedz mamy złośliwych myśli / prożnych słow / y wßelkiego vczynku złego. Tákie y inne vpominánia dawáiąc / oddawał ie godne y czyste Pánu Bogu.

Vrodźił się w wieńcu z włosow iáko księżá chodzą.

Straża nád vstámi w mowie.

Krol Fráncuski Theodorykus miał go w wielkiey czći / przeto iż często iego złe spráwy y postępki ná oczy wymiátał / záczym sie krol obaczał / y karány lepßym sie stawał: y dla tego ná Trewerskie biskupstwo wpráwić go chćiał. Rzadka cnotá zwłaßczá v pánow ktorzy ráczey pochlebniki rádźi widzą / áby człowieká vprzeymego ktory im prawdę mowi / ták czćić y ták podwyżßáć mieli. znał sie krol ná przyiaćielu práwym wedle pismá / á wolał grzechow sie swoich wstydźić / y w nich sie popráwić / niżli sie ná tego ktory mu ie vkázował gniewáć. Wielka też vprzeymość tego kápłaná: ktory ná osobę możnego páná y krolá nic nie baczył: ále Bogá sie sámego boiąc / tám gdźie było potrzebá / wolnego ięzyká ná lekárstwo páńskich grzechow vżył.

Krolom [...] stości [...] go wym[...] táiná oc[...] y był na[...] łáskaw.

O rzad[...] cnotá p[...] now.

Postáwiony ná stolicę Biskupią / gdy brał poświęcenie / á pismo święte czytano: vczuł Nicecyus coś ná swych rámionách ćięßkiego. y mnimáiąc áby nań kto ćiężar iáki kładł / śćiągnął rękę mowiąc: co tákiego ćięży ná mnie? co po trzykroć czyniąc nic nie náydował: á w tym vczuł woniąą wdźięcznośći / y zrozumiał / iż ten ćiężar był vrząd biskupi ktory brał / w dostoynośći oney kápłáńskiey. W spráwowániu biskupstwá dał sie czuć srogim / áby wßyscy wolą Bożą y roskazánie iego chowáli / náuczáiąc á wieczną śmierćią grożąc. Powiem nieco ná vmocnienie kápłáńskiego sądu / y ná przestrogę ludu y ná popráwę krolow ninieyßych.

Cudo pr[...] poświęc[...] niu, ćię[...] ná rám[...] nách.

Biskupi [...] rząd iá[...] ćięży t. coż nied[...] skonáłe[...] mu.

Po śmierći Theodoryká / Theodebertus syn iego ná krolestwo sie wtrąćił / y wiele złego czynił: od Nicecyußá biskupá karány często

ny częſto był/ y z tego co ſam wyſtępował/ y z tego w czym drugich źle czyniących nie karał. y gdy przyſzłá niedzielá/ przyſzedł krol do kośćiołá y z tymi ktorzy od Biſkupá o grzechy ſwe iáwnie wykl ęći byli. á po czytániu piſmá ś. wedle ſtárego poſtánowienia/ gdy dáry ná ołtarz Boży przynieśiono/ rzekł kápłan: Mſza ſię nie dokona/ áż wyklęći wynidą. Krol ſię temu ſprzećiwił/ y wychodźić im nie kazał. á owo w młodźieńcá iednego czárt wſtąpił/ y gdy go męczył ſrodze/ młodźieniec począł wielkim głoſem wołáć mowiąc: Biſkup czyſty/ á krol cudzołożny. Biſkup w boiáźni Chryſtuſowey pokorny/ á krol w ſwym páńſtwie hárdy. Biſkup niepokaláný ná vrzędźie ſwym od Bogá wynieśion będźie/ á krol od tego ktoreg̃ w złośći náśláduie/ zginie. To ſłyſząc krol przeląkł ſię/ y kazał oneg̃ opętánego z kośćiołá wynieść. ále Biſkup rzekł: pierwey ći ktorzy zá tobą przyſzli/ kázirodowie/ mężoboycy/ cudzołożnicy/ z kośćiołá wyrzuceni być máią/ toż temu Bog milczeć każe. tedy wnetże krol wſzytkim wyklętym wyniść roſkazał.

Wyklęte dworzány niákim męſtwę przy krolu z kośćiołá wyganiał.

Zátym biſkup rzekł áby oneg̃ młodźieńcá wynieśiono/ ále on ſłupá ſię vchwyćiwſzy/ oderwáć ſię od nieg̃ nie dał/ ták iż go o dźieśięć mężow ruſzyć nie mogło. Co widząc Nicecyus/ táiemnie dla chluby v ludźi/ pod ſuknią krzyż ś. ná czártá czyniąc/ kazał mu áby wolneg̃ młodźieńcá vczynił. ktory padſzy ná źiemię y z tymi ktorzy go ćiągnęli/ po máley chwilce zdrowỹ wſtał. A po Mſzy gdy onego młodźieńcá ſzukano pilnie/ náleść go nigdźież nie możono. y domyśliło ſię ich wiele iż od Bogá był poſłány ná vkaránie krolá y wſławienie kápłaná Bożego. Zátym krol ſtał ſię ſkromnieyſzy/ á páſterz dobry ſłuſznie od Páná Bogá ná zapłátę one ſłowá vſłyſzeć mogł: ieſli drogie od podłego oddźieliſz/ będźieſz iáko vſtá moie.

Hier: 15.

Vſtáwicznie ná kazániu karał grzechy ludzkie/ á nigdy ſię nie przeſtał modlić zá grzechy tych ktorzy ſię ich ſpowiedáli: y ſtąd nábył wiele nienawiśći. Ale on nic ná ludzką nieprzyiaźń niedbał. częſtokroć ſam ſzedł w ręce tych ktorzy mu grozili/ podáiąc ſzyię pod miecze ich: wſzákże nie dopuśćił P. Bog/ áby mu ktory iáką ſzkodę vczynił. bo chćiał ochotnie zá ſpráwiedliwość vmrzeć/ by był miał ſrożſze prześládowniki.

Kazánie iego ludzkie grzechy karáło.

Ludzka nienawiść o ktorą kázno dźieiá nic dbáć nie ma.

Klotáryuſzá krolá zá iego nieſpráwiedliwe poſtępki częſtokroć wyklinał. A gdy mu wygnániem z źiemie krol groził: námniey ſię nie lękał. y czáſu iedneg̃ zá roſkazániem krolewſkim/ od innych Biſkupow ktorzy krolowi pochlebowáli/ z biſkupſtwá złożony/ y od ſwych wſzytkich opuſzczony był. ieden ſię tylko przy nim dyákon zoſtał. ktoremu rzekł Nicecyus: A ty co tu czyniſz/ czemu nie idźieſz zá bráćią twoią/ ktorzy odemnie poſzli gdźie chćieli? on rzekł: Żywie P. Bog iż ćię nie opuſzczę poki duſzá moiá w ćiele. á Nicecyus powiedźiał: gdyżeś táki/ powiemći to co mi P. Bog obiáwił. Iutro o tey godźinie y vrząd mi moy y kośćioł przywrocony będźie/ á ći co mię opuśćili z wielkim wſtydem wrácáć ſię do mnie będą. Zdumiał ſię ná to dyákon/ y czekał co ſię ſtánie. Názáiutrz przybieżał poſeł od Sygebertá krolá/ iż krol Klotáryus vmárł/ á iż ná páńſtwo w pokoiu z Nicecyuſzem kápłanem wſtąpić ma. y ták wnetże ſię biſkup do ſwego kośćiołá wroćił/ y vrząd ſwoy wźiął/ y wſzytkie ktorzy go odbieżeli łáſkáwie przyiął.

Królá wyklinał.

Wygnány z Biſkupſtwá dziw nie názáiutrz przywrocony.

Prorocki duch.

Był mąż bárzo mężny w kazániu/ á ſrogi w karániu/ á ſtáteczny w ćierpieniu/ y mądry w náuczániu. iednákim záwżdy zoſtawał/ y we złym y dobrym powodzeniu/ y przegróżek ſię nie bał/ y pochlebſtwem ſię oſzukáć nie dał. W wielkich bywał niebeſpiecznośćiách/ z ktorych go P. Bog wybawiał. Raz wiozący ſię przez rzékę Moſellę/ wodá go porwáłá/ y miedzy pale moſtu z wielkim pędem nioſłá. on ſię tylo pálu trochę záchwyćił/ y iedną nogą łodkę záſtánowił. Czárt mu ſię w iednym leśie widomie ná oczy okrutny y ſtráſzliwy/ iáko by go pożrzeć chćiał/ vkazał: ále go wnet krzyżem ś. odpłoſzył. Czártow wiele krzyżem ś. wyganiał z ćiał ludzkich.

Cnoty iego.

Czárt mu ſię vkazał

Gdy niemoc ćięſzka/ ktorą ich wiele vmieráło/ w Trewierze pánowáłá: on troſkliwy o ſwoie owce prośił Páná Bogá/ áby vlżył gniew ſwoy nád nimi. y czáſu iednego ſtał ſię táki ſzum/ y grom/ y wiátr od rzéki y od moſtu/ iż mnimáli áby ſię zápáść miáſto miáło. y w tỹ głos był ſłyſzan: co tu czynim towárzyſze: v iedney brámy Euchâryus kápłan záſtąpił/ á v drugiey Máxyminus ſtraż trzyma/ á we śrzodku Nicecyus biega/ podźmy ſtąd/ iuż miáſtá tego nie przemożem. Od teg̃ czáſu niemoc vſtáłá/ y żaden z niey nie vmárł. Wiele innych cudow P. Bog przezeń czynił/ y duchem go prorockim oświecał/ y ná rzeczy przyſzłe/ ktore ſię ták ſtáły/ iáko on powiedźiał. y około krolow Fráncuſkich/ ktory po ktorym y iáko długo żyć miał. A gdy o

Czarty zárážáiące niemocą z miáſtá wygnał.

Swiętych ćiał pomoc miáſtom.

Przed smiercia widział s. Pawła.

końcu życia swego na ziemi wiedział / powiedział bráciey niektorey: Widziałem Pawłá Apostołá z Janem Chrzcicielem / y wzywáli mie do wiecznego odpocznienia / y vkázowáli mi korone pełna drogich kámieni / mowiac: táka zapłáte weźmiesz w krolestwie Bożym. y po kilu dni záchorzał / y poszedł do Paná. pogrzebiony iest w kośćiele s. Maxyminá Biskupa / ktorego grob y teraz niektoremi Boskimi cudy słynie. Ná cześć Bogá w Troycy iedynego / ktoremu niski pokłon y cześć od wszego stworzenia / ninie y záwżdy / y na wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny. *Biskupi ciężar.*

CO zá ćieżar ten vczuł biorac Biskupie poświecenie / ná rámionách swoich / moga ći sobie vważyć / ktorzy sie ták ćieżkiego y wielkiego vrzedu domagáia / y nań służa y zábiegáia. Zda sie im iż lekki á błogosłáwiony v nich / kto sie go pierwey doczeka. bo nie pátrza ná powinność / nie podnoszą áni kosztuia / iesli ćieżko ábo lekko przed Bogiem y sadem iego / iedno ná mierne dochody. Wode śiećia łowia / á o rybách sie nie pytáia. nie po wode ćiebie posłano / nie dla dochodow ćiebie ná biskupstwie postáwiono: ále po ryby / dla dusz ludzkich / ábyś ie Pánu Bogu pozyskował / praca / czućim / modlitwa / ofiárámi / máietnośćia / nakłádámi / y krwia nákoniec. Przetoż ná sadzie Bożym pytáć ćie beda: á gdzie ryby / á gdzie dusze / wieleś ich zágárnał do śieći? Boże day to / áby nie wyliczano wieleś ich vtráćił / zániedbánim / wzgorszeniem / niepilnośćia / pieniedzy żáłowániem / zabáwa inna niepotrzebna nád powołánie swoie. ec.

XIII. Deceb. Grudnia. Mart: R. ibidem.

Żywot S. Lucyey dziewice y meczenniczki / pisány z stárodawná od pisárzow meczeńskich / w Rzymskim Brewiarzu summowány. Zyła około roku Pańskiego / 290.

GDy po wszytkiey Sycyliey przez błogosłáwioney Agathy meczenniczki Chrystusowey / słáwá sie szerzyła / á lud z Syrakuzy do vczczenia grobu iey około piaćidziesiat mil z ochota droge czynił: miedzy innemi szła też tám Lucya czci godna pánienká / ná świeto iey / z matka swoia Eustachia / ktora iuż przez cztery lata płynienie krwie ćierpiáłá / y żadne iey lekárstwá nie pomagáły. przy taiemnicach tedy kośćielnych gdy one Ewángelia czytano / w ktorey ná dotknienie podołká száty Chrystusowey niewiástá krwia płynaca zleczona iest: rzekłá Lucya mátce swey: wierzyszli mátko temu co czytáia? wierz iż Agatá ktora dla Chrystusá vćierpiáłá / záwżdy ma tego z soba dla ktorego ćierpiáłá: dotkniż sie grobu iey wierzac / á vzdrowioná bedziesz. y gdy po wszytkiey było służbie Bożey á lud odszedł: pádły przed grobem świetey dziewice mátká y corká / y prośiły z płaczem przyczyny iey. y długo ná modlitwie trwáiac / swieta Lucya zásnełá / y we śnie vyźrzała świeta Agáte miedzy Anyoły dziwnie drogo vbrána stoiaca y mowiaca: śiostro moiá Lucya / dziewico Bogu poślubiona / czemu odemnie prośisz tego co sámá wnetże ziednáć możesz mátce twoiey? wiárá twoiá pomogłá mátce twey / á oto iuż vzdrowiona iest. á iáko dla mnie Káthánа miasto / od Chrystusá wsławione iest: ták dla ćiebie Syrákuzá vczczona bedzie: boś wdźieczne Chrystusowi mieszkánie w twoim dziewictwie zgotowáłá.

Chodzenie do grobow ss. y świetáich.

Matth: 9.

Dotykánie grobu świetych

Przyczyna ss.

We śnie widzi s. Agathe.

To słyszac ocknełá / y ze drżenim wstáłá / y rzekłá do mátki: Mátko moiá / otoś iuż zdrowa iest. prosze cie przez te ktora ćie vzdrowiłá modlitwámi swemi / iuż mi nigdy nie wspominay meżá / á nie czekay śmiertelnego potomstwá y poćiechy z ćiáłá mego: wszytko to coś w posagu dáć miáłá człowiekowi dziewictwo moie psuiacemu y vmieráiacemu: to day Pánu Jezusowi dziewictwo moie záchowuiacemu. A mátká iey rzekłá: wszytko co masz po oycu twoim przed dziewiaćia lat vmarłym / tegomći cále dochowáłá / y ieszczem przyczyniáłá oyczyzny twoiey: lecz co moie iest / o czym ty lepiey wiesz / zámkni pierwey oczy moie / á czyń z tym potym co chcesz. A Lucya ś. odpowie: posłuchay namilsza mátko rády moiey. nie ták ten iest Bogu miły / ktory mu to dáie czego z soba wziać y vżyć nie może. chceszli Bogu być miła / day mu to czego zażyć możesz. bo gdy vmrzesz / tobie nic potym / á co w ten czás dasz / dla tego dasz / iż tego z soba wziać nie możesz. Pokiś tedy żywá iest á zdrowá / day Chrystusowi to co trzymasz / y coś mi obiecáłá y myśliłá dáć / poczni to Chrystusowi rozdáwáć. Gdy tedy co dzień o tym z mátka mowiłá: rozdawáła swoie maietność / y ná potrzeby niedostátecznych obrácáłá.

Proli... tki o po... aby go vbogie zdálá.

Zá żym... tá dan... nie po... mierći.

A gdy iuż wśi y drogie perły przedawáłá: doszło to do iey oblubienicá / ktory sie pilnie od mámki iey pocżał pytáć co sie dzieie. á oná ostrożnie zmyśliłá: oblubienicá / práwi / twoiá / kupuie lepsze imienie / ktore ma o tyśiac złotych dochodu / y k woli tobie te

y inne rzeczy przedaie. vwierzył temu głupiec / y sam ieszcze do przedawánia pobudzał. lecz gdy widział iż wszytko vbogim wdowom / pielgrzymom / y sługom Bożym rozdano: pozwał ią do Páschazyusá stárosty / mowiąc: moia oblubienica Lucya / Chrześciánka iest / y przeciw roskazániu Cesárskiemu czyni. Karał ią słowy Páschazyus y do ofiáry dyabelskiey przywodził. á święta Lucya rzekłá: ofiárá żywa y niepokalána v Bogá tá iest: wspomágáć wdowy y sieroty w vtrapieniu ich. iam przez te trzy látá / nic innego nie czyniłá / iednom ofiárowałá Bogu żywemu: á iż iuż nic nie mam cobych iemu ná ofiáre dáć miałá / iemu sie sámá ofiárą żywą ofiáruie.

Rozdáie wszytko swe vbogim.

Pozwána do stárosty

Iacob: 1.

Páschazyus: te słowá mow tákim / iákoś sámá / Chrześciánom / v mnie ktory przestrzegam roskazánia Cesárzow / prozne są te słowá. Lucya: Ty Cesárskich vstaw strzeżesz / á ia Bożych: ty sie przełożonych boisz / á ia sie Bogá boie: ty pánow swych gniewáć niechcesz / ia też Bogá swego gniewáć niechce: ty sie im podobáć chcesz / á ia też Chrystusowi sámemu podobáć sie chce. czyńże coć sie zda / ia vczynie co mi iest pożyteczno. Páschazyus: Oyczyznes twoie z gamraty / z ktorymiś dziewictwo vtráciłá / pożarłá / y rosproszyłá: przetoż iáko nierządnicá mowisz. Lucya: Jam oyczyzne moie ná dobrym mieyscu zostáwiłá / á skáźicielow dusze y ciáłá nigdym nie przyiełá. Páschazyus: á ktoż to káźi dusze y ciáłá? Lucya: wyście tácy / o ktorych mowi Apostoł: złe rozmowy / psuią dobre obyczáie: rádzićie duszom ludzkim cudzołostwo / áby mężá swego opuszczáły / to iest stworzyćielá swego / á żeby szły zá dyabłem y bałwanámi. ći psuią y ciáłá / ktorzy roskosz doczesną nád wieczną / y wesele miiáiące nád to ktore trwa / przekłádáią. Páschazyus: vstáną słowá gdy przyidzie do kiiá. Lucya: nie może tym ná słowiech schodźić / do ktorych Bog mowił: nie wy iestescie co mowićie przed sędziámi / ále Duch ś. iest ktory w was mowi.

Cudzołostwo duchowne

Páschazyus: Tedy w tobie iest Duch ś. y w tobie mowi? Lucya: Apostoł rzekł / iż ći ktorzy w czystośći żyią są kośćiołem Bożym / y Duch ś. w nich mieszka. Páschazyus: káżę ćie do nierządnego domu prowádźić / gdzie czystośći zbędzieß / y vćiecze od ćiebie Duch ś. A Lucya rzekłá: ćiáło sie nigdy nie máże / iedno gdy serce przyzwoli. by ty dobrze rękę moie wźiął / á przez nie kadźidło bogom ná ofiáre miotał: Bog ná to nie pátrzy / ten ktory wolą y serce sądźi. ieśli mię poniewolnie zniewoliß / czystość moia dwie koronie mieć będźie. Odpowie Páschazyus: káżę ćię ná nierządźie vmorzyć / ieśli ná ceremonie Cesárzow nie zezwoliß. Lucya rzekłá: iużem rzekłá / iż woley moiey nigdy do grzechu nie przywiedźieß. co z ćiáłem moim / ktore w mocy twey mieć sie mieniß / vczyniß / o to sługá Chrystusowá dbáć nie będźie.

Ciáło sie nie máże grzechem gdy serce nie przyzwala.

Tedy stárostá kazał przyśćnierządnym gospodárzom / y dał im Lucyą świętą mowiąc: weźmićie ludu ná czystość iey / y ták długo vrągáć sie z niey każćie / áż vmorzoná będźie. y gdy ią ćiągnąć nierządnicy poczęli: ták mocną iey dał wagę Duch ś. iż iey ruszyć z mieyscá nie mogli. y gdy wiecey żołnierzow przystąpiło / trącáiąc ią y ćiągnąc / od potu vstawáli / á pánná Boża niewzruszona zostawáłá. y nábráli powrozow / ktorymi ią zá ręce y zá nogi vwiązáli / y wszyscy ią ćiągnęli. á oná iáko gorá / ktorey ruszyć nikt nie może / stałá. Trwożył z sobą Páschazyus / y w smutku omdlewał / y przyzwał czárownikow y swoich kápłanow. czynili swe zabobony około niey / ále iey námniey nie ruszyli. kazał ią y vrynąláć / ále y to nie pomogło. kazał wiele par wołow ná poćiągnienie iey záprząc / lecz iey bynámniey z mieyscá ruszyć nie mogli.

Do nierządnego domu skazána.

Z mieyscá iey ruszyć do nierządnego domu nie mogli.

Rzekł tedy do niey Páschazyus: co to są zá czáry twoie? á oná odpowie: nie są to czáry moie: ále są dobrodźieystwá Boskie. á on rzekł: co sie dźieie iż iedney pánny tyśiąc mężow ruszyć nie mogą? á oná odpowiedźiáłá: przywiedź y dźieśięć tyśięcy / vsłyszą iáko mowi do mnie Duch ś. pádnie tyśiąc z boku twego / á dźieśięć tyśięcy ná práwicy twoiey. Bárzo sie tedy frásował Páschazyus / ták iż we wnątrz wszytek strapiony wołał. y rzekłá mu pánná: Co sie frásuieß / doznałeś żem iest kośćiołem Bożym: vwierzże. ieśliś ieszcze nie doznał / przypátrzże sie. á Páschazyus tym wiecey wzdychał / widząc iż sie z niego pośmiewisko czyni. Tedy kazał około niey wielki ogień nápalić / y smoły / żywice y oleiu nákłáść y ná nię miotáć. á pánienká w imieniu Páná nászego Jezusá Chrystusá stałá nie wzruszona mowiąc: prośiłám Páná mego Jezusá áby mi ten ogień nie szkodźił / żeby sie z ćiebie wierzący w Chrystusá śmiali. y prośiłám o przewłokę męczeństwá mego / ábych wierzącym boiaźń á niewiernym naśmiewisko odiełá.

Psalm.

Przebita mieczem długo żyła. Prorokuie pokoy kościołowi.

Zatym przyiaciele Pásczázyußowi pátrząc ná iego frásunek / przebić mieczem gárdło pánieńskie kazáli. Zrániona srodze / modliłá sie poki chćiáłá / rozmawiáłá z ludźmi poki chćiáłá / mowiąc: oznáymuię wam iż Pan Bog przywrocił pokoy kościołowi swemu. Dyoklecyan spadł z Cesárstwá / á Máxymianus dźiś vmárł. á iáko Kátháneńskie miásto ma obronićielkę swoię Agáthę śiostrę moię / tákem ia też dana iest miástu temu / iesli wolą Bożą czynić będźiećie / á wiárę iego przyimiećie. To gdy mowiłá sługá Boża Lucya máiąc one ránę: przed oczymá iey wiedźiono związánego Pásczázyußá. po ktorego Cesarz przysłał iż mu Sykulczycy oznaymili / iáko ono pogáństwo złupił / y w rádźie Rzymskiey ná gárdło skazány iest. á Lucya naświętßa męczenniczká z mieysca sie onego ná ktorym przebita iest nie rußyłá / áni vmárłá pierwey áż przyßli kápłani / y dáli iey Sákráment / y rzekli wßyscy Amen; toż oná duchá wypuśćiłá. Ná tymże mieyscu imieniem iey kościoł iest zbudowány / w ktorym kwitną modlitwy iey ninie y záwżdy / y poki ten świát stać będźie. Amen.

Obrok duchowny.

Zábiiáć się białey płći dla záchowánia czystośći nie godźi.

Dobrze mowiłá tá święta: iesli mi poniewolnie y mocą dźiewictwo weźmieß / czystość mołá dwoiáką koronę mieć będźie. Były drugie ták wielkie miłośnice dźiewictwá y czystośći / iż sie sáme zábiiáć / á niżli ták drogi skarb vtráćić / woláły. Jesli to czyniły z osobnego nátchnienia Duchá Bożego y obiáwienia / przygániáć trudno woley Bożey: ále iesli nie / chwalić co nie máß. bo sie to nie godźi. Gdyby sie to ktorey pánnie / ábo wdowie / ábo mężátey przydáło / á do tákiey trudnośći przyßłáby / gdźieby vść zniewolenia nie mogłá: zámordowánim sámym śiebie wykupowáć czystośći nie ma. ále to myślić ma / iż grzechu nie máß gdźie woley nie máß. odeymuiąc sie y broniąc iáko może. iáko Zuzánná w pismie ś. vczyniłá / y Rypsymá w żywoćie Grzegorzá Ormiáńskiego. Bo drugie milcząc á nie broniąc sie ćicho przyzwaláią / y grzeßą Pánu Bogu.

Co ma w tákiey czynić przygodźie.

ma sie pilno w obronę Boską poruczáć / y oświádczáć przed nim / á mężoboystwá nád sobą nie czynić / mowiąc z onemi trzemá młodźieńcy w Bábiloniey: Może mię obronić Pan Bog moy osobny stroż czystośći: á iesli nie obroni / dußney czystośći zezwoleniem ná grzech nie vtrácę / á grzechom swoim / y doświádczeniu Boskiemu / vtrátę czystośći ćielesney przyczytam. Máß w obroku dźiewiątego dniá Lutego / o niektorych pánienkách y pániách / Pelágiey y Zophroniey / ktore sie sámy zábić / niżli czystość vtráćić / woláły.

O czystość zdrowie v-

O czystość zdrowie położyć á drugiemu sie dáć zábić / rzecz iest święta / y dźieśięć kroć vmrzeć / áby raz Pan Bog rozgniewány nie był. ále sámego śiebie zábiiáć nikt nie ma. bo to iest mężoboystwo. Jedni sie zábiiáli / zwłaßczá v Pogan / áby do rádośći wieczney po śmierći przyßli. iáko on vczeń Plátonow czytáiąc mistrzá swego pisánie o nieśmiertelnośći dußney / prágnąc iey rychło / zábił sie. To było wielkie głupstwo. bo po śmierći w ßczęśćiu żyć nie w náßey to mocy / iedno w tego ktory żywotem náßym władnie. Drudzy sie zábiiáią z teskności / z nędze y vbostwá / chcąc nędze skończyć. ále tácy do więtßey nędze z máłey idą. Drudzy dla grzechu y złego sumnienia / iáko Judaß. ále y to ßaleństwo. bo tácy vymuią sobie y czásu do pokuty / ktorego grzechu zbyć / y v Páná Bogá záwżdy miłośiernego ziednáć sobie łáskę mogli / gdyby tákiey krzywdy miłośierdźiu iego nie czynili. Drudzy dla tego / áby w grzech nie vpádli / iáko niektorzy co sie sámi rzezáli / chcąc sie przy czystośći zostáć. y to głupi. gdyż grzechu nie zbywáć grzechem / ále wzywánim łáski Bożey / á pilnośćią około śiebie / pokusy wßytkie od śiebie mężnie odganiáiąc / y przyczyn sie strzegąc. Żądáiąc sobie człowiek śmierć z ktoreykolwiek przyczyny / grzeßy przećiw Bożemu przykazániu / ktore mowi / nie zábiiay: pewnie y sámego śiebie. Grzeßy przećiw kościołowi y Rzeczypospolitey / ktorey iest członkiem / á sam nie iest swoim. odeymuie Pánu Bogu práwo iego: ktory sam zábiia y ożywia.

XIIII. Deceb. Grudniá.

Żywot Ewágryußá dyákoná / pisány od Pálládyußá w Lauzyáce.

Nie godźi sie zámilczeć Ewágryußá dyákoná / ktory żył ná wzor Apostołow: ále ráczey wypisáć sie to ma co służy do zbudowánia tych / ktorzy to czytáć będą / y ku chwale dobroći odkupićielá náßego. Był rodzáiem z Pontu z miástá Jberu syn kápłaná iednego / y był poświęcony zá czytelniká od ś. Bázyliußá Biskupá Cezáreey. po ktorego śmierći Grzegorz Biskup Nisseński náuką y cnotą sławny / brát rodzony ś. Bázyliußá / widząc godnego młodźieńcá / vczynił go dyákonem. y gdy przyiáchał ten ś. Grzegorz ná Concylium Cárogrodzkie / zostáwił Ewágryußá przy Nektáryuśie Biskupie miástá onego. bo był w náuce krásomowskiey y gadániu bárzo biegły / y miał sławę wielką Ewágryuß w Cárogrodźie / dysputuiąc / y młody dowćip swoy ná zburzeniu heretykow ostrząc.

Y tráfiło sie iż ten / ktorego wßytko miásto dla iego dobrych obyczáiow czćiło / wpadł w śidłá niewiásty iedney miedzy pierwßemi / ktora sie go ßalenie rozmiłowawßy: zrániłá vrodą swoią myśl iego / ták iáko sam potym wolny będąc powiádał. Tedy Ewágryuß Bogá sie boiąc / y ná swe sie sumnienie oglądáiąc / y oną sie sprosnośćią brzydząc / áby sie też z iego v-

padku heretycy nie vrádowali: prosił pilnie Páná Bogá/ áby on sam táką przeszkodę nalazł/ żeby niewiástá oná ku swey złey myśli nie przyszłá. y gdy chćiał od niey vćiec/ nie mogł się od iey łágodnośći y pochlebstwá wywichláć. Rychło potym niżli do czego złego przyszło/ po modlitwie vkazał mu się we śnie Anyoł w osobie rotmistrzá/ ktory obwinione poymuie. porwał go iáko do sądu/ wrzućił do więźienia/ włożył obręcz żelázną ná szyię/ y związał ręce iego/ przyczyny mu żadney nie powiádáiąc. A on zá świádectwem sumnienia swego/ mniemiał iż go mąż niewiásty oney/ ktora go zwieść chćiałá/ v sędźiego obżáłował. y był w wielkiey trwodze/ widząc iáko inne o to karzą.

Pátrz ná dziwne lekárstwo w pokusách, ktorym P. Bog sobie vfáiące wyzwala.

Potym on Anyoł/ ktorego widźiał/ ták się odmienił/ iż się zdał być iego wielkim przyiaćielem/ żáłuiąc niesławy oney iego/ y mowiąc: czemuś w tę nieczęść wpadł kśięże dyákonie/ y tu śiedźisz z winnemi? á on rzekł: Záprawdę niewiem/ iedno się domniemawam/ iż mię ten á ten pan obżáłował bez winy moiey o cudzołostwo/ y boię się áby vrzędu nie przedárował/ á mnie o gárdło nie przypráwił. y rzekł mu on przyiaćiel: chceszli słucháć rády przyiaćielskiey: rádzę ábyś tu w tym mieśćie nie mieszkał. Rzecze Ewágryusz: wybáwili mię Pan Bog/ iesli mię potym vyźrzysz w Cárogrodźie/ wiedz iż słusznie to ćierpieć/ y więtszego karánia godźien będę. odpowie Anyoł: iesli ták iest/ owo masz Ewángelią przyśięż mi ná nię/ iż z tego miástá wyniść/ á o duszy swey rádźić masz/ á ia ćiebie z przygody tey wyzwolę. y przyśiągł mu ták iáko chćiał/ y w tym się ocknął. y gdy wstał/ myślił sobie: áczem we śnie przyśiągł/ iednákem przyśiągł. y wnetże się wezbrał y iáchał do Ieruzálem/ y tám był przyięty od ś. Melániey Rzymiánki.

Przyśięgáć mu Anyoł kazał na Ewángelią.

Przyśięgi y we śnie, ácz nie prosty sen był chował.

Lecz z pokusy dyabelskiey stwárdźiało záśię iáko v Pháráoná serce iego/ y buyne á młode látá zepsowáły święte myśli iegó/ y iuż száty odmieniwszy/ prozną się świátá tego chwałą w wymowie y náuce mázał. A Pan Bog/ ktory nam wszytkim do zguby przeszkadza/ przepuśćił nań febrę/ y długą niemoc/ ktora go puł roká trapiłá/ ktorey lekárze przyczyny náleść y oddalić nie mogli. y czásu iednego rzekłá mu Melánia: Synu/ nie podoba mi się niemoc twoiá ták długa: powiedz mi co masz ná sercu twoim/ bo nie iest to práwa niemoc twoiá. A on iey oznaymił to wszytko/ co go było potkáło w Cárogrodźie. y rzekłá mu: obiecuy mi przed Bogiem/ iż mnichem zostániesz/ ia áczem iest grzeszna/ prośić Páná Bogá będę/ żećby zdrowia y żywotá vżyczył. On przyzwolił/ y ná iey modlitwę w rychle ozdrowiał. y oná sámá vbior mniski nań włożyłá.

Drugi raz się záchwiał.

Po drugiey obietnicy od ś. Melániey przywiedziony. Tey Melániey żywot masz wyższey.

Bieżał tedy Ewágryusz ná gorę Nitryey do Egiptu/ ná ktorey trzy látá przemieszkawszy/ puśćił się ná puszczą. ná ktorey żyiąc lat czternaśćie/ ten ktory był miękko wychowány/ ostry y ćiásny żywot wiodł/ modlitwy y posty wielkie czynił: á co pisánim kśiąg/ bo pisał bárzo pięknie/ wyrobił/ tym się żywił. Gdy tedy przez lat piętnaśćie oczyśćił duszę swoię/ stał się potym godnym darow Bożych/ z właszczá mądrośći y rozeznánia duchow. y złożył troie kśiąg/ w ktorych mnichom vkázuie/ iáko z dyabły wieść máią walkę. Czásu iednego wielce go czárt trapił y kuśił pobudką do nieczystośći/ iáko mi sam powiadał. ktorą chcąc zwyćiężyć/ cáłą noc śiedźiał w studni zimie/ ták iż ćiáło wszytko iego zmárzło.

Złożył o woynie księgi z szátánem.

Drugi raz miał gábánie od duchá bluźnierskiego/ ktoreg chcąc zwyćiężyć: czterdźieśći dni pod pokryćie nie wchodźił/ ták iż z ćiáłá iego robacy się toczyli. Czásu też iednego/ vkazáli mu się trzey czárći/ iákoby klerykowie/ gadáiąc z nim o wierze. ieden go zwał Aryanem/ drugi Eunomiánem/ trzeći Apollinárystą. wszákże wszytkich duchem mądrośći przekonał. Raz gdy zginął klucz od kośćiołá/ on zamek żegnáiąc krzyżem świętym á Chrystusá wzywáiąc/ ręką vderzywszy/ drzwi otworzył. Zbity też był raz od czártow/ y wiele iney woyny z nimi wiodł. iednemu z vczniow to prorokował/ co go po ośmnaśćie lat potkáło. Gdy mu ieden powiedźiał o śmierći oycá iego/ rzekł mu: nie bluźni/ oćiec moy iest nieśmiertelny/ Bogá rozumieiąc. w tákim żywoćie máiąc lat 54. dokonał. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

Duch bluźnierski, pokusa szátáńska.

Obrok duchowny.

Straż Boska nád swemi dziwna.

Iáka pan Bog straż ma o tych/ ktorzy mu dufáią/ á z krewkośći nie ze złośći do grzechu skłonni są/ trudno się wydziwić. Mocnieyszym dáie inne pomocy/ á słábszym inne. Iozephowi onemu w Egipćie dał wielką státeczność y w osobnym zámknieniu y w tákiey przygodźie do złego y w zátáieniu. Temu słábszemu pogody do złego nie dał/ ktorą gdyby był miał/ zárazby był vpadł. O wielka dobroći twoiá Chryste/ y obmyślánie około nas niewdźięcznych. z innemi grzechámi może zá pásy chodźić á w ręcz się z nimi bić/ iáko z zazdrośćią/ z łákomstwem/ z gniewem/ z pieniądzmi/ ále z ćielesnym się grzechem nie

imay/

imay/ z dáleká gi vyźrzawſzy vćiekay. boz bliſká przegraſz. Skoro ná myśl pádnie/ wymiátay: ſkoro ná oczy/ odwracay ſie: á ieſli w domu/ ábo w iednym mieśćie widźieć ſie y gádáć z ſobą mogą: ieſli ſobie vćiekánim nie porádźiſz/ w dyabelſkiey śieći zoſtánieſz. A nie dufay ſobie/ byś był nadoſkonálſzy y naſtárſzy w ſłużbie Bożey y w lećiech.

Przyſięgá y ślub do vwiárowánia grzechu pomocny ieſt.

2. Obácz iáko mu oná przyśięgá pomogłá y ślub Bogu vczyniony: podobnyby był ieſzcze nie vćiekał z miáſtá/ by był nie przyśiągł. Wielka moc ma ślub vczyniony do ſtraży y zátrzymánia ſie od złego/ gdy ſie ſam człowiek ſtráſzy więtſzym grzechem y więtſzym potępienim/ y ſam od śiebie dług y obietnice pánu Bogu vczynioną wyćiſka/ y boi ſie ſkłámáć pánu Bogu/ á iemu ſłowá nie chowáć. Jáko tá ktora mężá poymie/ á záraz mąż od niey ná woyne/ ábo ná kupiectwo/ ábo ná inną potrzebę poiedźie/ á długo ſie nie wroći: mocniey z grzechem y ćieleſną pożądliwośćią walczy/ niżli tá co ślubu z mężem nie wźięłá. Bo tá mowi: vchoway mie Boże/ pánu Bogu ślub y mężowi wiáre złamáć. A druga wolną będąc/ nie ták mężna ieſt do záchowánia czyſtośći. Ták też kto ślub vczyni Pánu Bogu/ iáko mężowi oblubienicá/ mocniey ſie złym zádzom przećiwi/ y wygrawa. A k temu po vczynioney przyśiedze záſługá ieſt więtſza w vczynku onym/ y więcey ſie on vczynek Pánu Bogu podoba: boz wyżſzey y więtſzey cnoty pochodźi. kto ſie krom ślubu w czyſtośći záchowuie/ czyni to z cnoty/ mierności y powśćiągliwośći. á kto w záślubioney czyſtośći trwa: czyni to y z cnoty/ mierności/ y z drugiey zacnieyſzey y więtſzey/ to ieſt z religiey/ ábo ze czći y nabożeńſtwá y z wierności ku Bogu. Chce nie tylo czyſtym być/ ále Bogu wiernym/ y chce czćić máieſtat iego/ áby go w ſłowie ſwoim y obietnicy vczćił. y ták pełni dwoie przykazánie/ y ſzoſte y wtore/ ktore ieſt więtſze y poważnieyſze/ y więtſza zá nie zapłátá.

Mocniey walczy z grzechem ktora ślub z mężem wźięłá.

Vczynek lepſzy ze ślubu vczyniony, niż[...] ſli okro[...] ślubu.

XV. Decẽ. Grudniá. Mart: R. 17. Sept.

Żywot świętey Edyty krolewny Angielſkiey/ wypiſány zſtárodawną w iey klaſztorách/ położony v Suryuſzá.

Żyłá około roku Páńſkiego/ 970.



Dytá błogoſłáwiona/ oycá miáłá krolá Angielſkiego Edgárdá y Wulfrude mátkę/ corkę iednego Kśiążęćiá. ktora gdy krol chćiał ſobie zá małżonkę y krolową wźiąć/ oná niechćiáłá: ále ſkoro tę corkę Edytę powiłá/ vmyśliłá w czyſtośći żyć/ á świátá tego prozności/ w zámiłowániu Páná Jezuſá zániecháć. y iácháwſzy do Wiltoniey/ mniſzką od biſkupá Ethelwoldá poświęconą zoſtáłá/ y w ſłużbie Bożey y w przykłádách cnot świętych poſtępuiąc/ mátką duchowną y przełożoną pánienkom onym byłá. A corká iey Edytá támże przy niey wychowána zá dozwolenim oycowſkim/ tákże ſie Chryſtuſowi oddáłá. mátká ią bowiem nie w złoto/ áni w drogie kámienie/ nie ku ſkáźie á ſprochniáłośći świátá tego: ále w wielkie cnoty duchowne/ w Chryſtuſowe y mátki iego náśládowánie/ od młodośći vbieráłá. A miedzy świętymi przykłády żywotow y ludźi świętych/ bárzo ią ku miłośći Boſkiey y pobożnośći wſzelákiey zápaláły przykłády domowe y krewnych iey/ zwłaſzczá ćiotki iey tegoż imieniá Edyty śioſtry rodzoney krolewſkiey. ktora pánieńſtwo ſwe Chryſtuſowi poświęćiwſzy/ w klaſztorze Pollewortenſkim świątobliwie żyłá.

Mátká z corkamniſzkámi zoſtáią.

Wychowánie dobre.

Domowe przykłády

Jey y inych náśláduiąc/ y w żywoty śś. pátrząc Edytá/ śioſtrom ſie Marthą/ to ieſt prácowitą/ á z pokory Chryſtuſowey vſługuiącą/ á Chryſtuſowi Mágdáleną/ to ieſt nabożną/ bogomyślną y ná modlitwie przebywáiącą/ ſtáwiłá. do poſtow byłá ſkłonna iáko inne świeckie do vżywánia/ y potraw roſkoſznych. ſtawy ſie y przyiáźni świátá tego ſtrzegłá. chorym y ośierociáłym vſługowáłá z miłośći y chući wielkiey iáko Chryſtuſowi. á rádnieyſza pátrzyłá ná vbogiego trędowátego/ niżli ná krolewſkie ſyny y bráćią ſwoię. im ktory chory był brzydliwſzy/ tym mu ochotniey ſłużyłá. byłá iáko rzeczono/ okiem ślepemu/ podporą chromemu/ vbogim odźienie y żywność/ y ſmutnym poćiechą. Ná ćiele ſwym grubą włośiennicę nośiłá: ácz zwierzchu ochędożnych ſzat vżywáłá. y gdy raz vyźrzał biſkup błogoſłáwiony Ethelwoldus/ á oná w ochędożnych ſzátách chodźi/ rzekł iey: Nie w tákim vbierze do łożá Chryſtuſowego idą: bo oblubieniec niebieſki w ochędoſtwie ſie zwierzchnim nie kocha. A oná świádoma ſumnienia ſwego będąc y tego ktory w niey mieſzkał/ odpowiedźiáłá: Wierzże mi oycze/ iż tym odźieniem zá pomocą Bożą ſerce moie gorſzym nie będźie/ ták iákobych y ſkorą koźlą pokryta byłá: mam Páná mego/ ktory więcey ná ſerce á niżli ná ſuknią pátrzy. Poznał z tych ſłow mąż Boży łáſkę Bożą w pánnie/ y nie śmiał dáley w niey Bogá ſędźiego nawyżſzego záſmucáć: ráczey ſie weſelił z tego/ iż Pan Bog wolą ſwoię rozmáićie w świętych ſwoich miárkuie: wiedząc iż czyſty duch y w purpurze á nadroſzey ſzáćie/ ták iáko y we włośiennicy Pánu Bogu ſie podoba. Gdźiekolwiek ſtąpiłá Edytá wſzędźie krzyż Páńſki ná ſie kłádłá ná czoło/ ná pierśi/ w káżdey ſpráwie ſwey.

Poſługi śioſtrom.

Poſty.

Chory[m] brzydk[...] vſługo[wá]łá.

Státy[...] cá nie[...] ia.

Gdy

Gdy pietnaście lat miáłá/ oćiec iey krol Edgárdus/ vczynił ią stárszą nád trzemi klasztormi pánieńskimi. ále oná niechcąc z tego wychodźić w ktorym służyć P. Bogu poczęłá/ y strzegąc sie przełożeństwá: spuśćiłá one vrzędy/ y ná nich postáwiłá tákie/ o ktorych wiecey niżli o sobie rozumiáłá/ iż miáły być śiostrom pożyteczniey sze: á sámá pod posłuszeństwem mátki swey zostáłá/ woląc być poddáną á niżli nád inemi przełożoną/ vważáiąc sobie iż sie iey lepiey mátki bać/ á niżli drugim roskázowáć. Gdy oćiec iey krol vmárł/ y syn iego Edowárdus od mácochy zábity iest/ ktorego Anglia iáko meczenniká świeći/ pánowie koronni y rycerstwo Edytę z klasztoru wźiąć/ y ná krolestwo (oycowską stolice) podnieść vmyślili. (bo w Angliey y biáłegłowy z rodzáiu krolewskiego ná krolestwo wstępuią.) Oná żadną miárą przyzwolić ná to niechćiáłá: ráczey obieráiąc sobie Chrystusowę wzgárdę y vbostwo/ á niżli krolestwo. y gdy sie grozili wźiąć ią mocą z klasztoru/ á ná krolestwo wsádźić/ áni namową áni grozbą vżyć sie do tego nie dáłá/ ták iż łácniey było z kámienia olow vczynić/ á niżli serce pánieńskie od pierwszego przedsięwźięćiá y służby Bożey odwieść.

Przełożoną być nie chćiáłá.

Lepiey sie mátki bać niżli roskázowáć drugim.

Ná krolestwo wstąpić niechćiáłá.

W czym gdy iuż miáłá pokoy/ vdáłá sie ná inne dobre vczynki: Zbudowáłá máło co przed śmierćią kośćioł ś. Dyonizyusá/ ná ktorego poświecenie przyzwáłá Dunstáná Arcybiskupá. ktory gdy Mszą przy poświeceniu onego kośćiołá miał: łzy hoyne wylewáć stárzec y płákáć począł. spytał go dyákon czemuby płákał: On z sercá wzdycháiąc rzekł: tá duszá Bogu miła perłá niebieska Edytá/ z tego świátá w krotce wźiętá będźie do oyczyzny świętych. świát ten zły obecnośći iey godny nie iest/ po czterdźieśći y trzech dniach tá nam iásna gwiazdá zaydźie. O iáko/ powiádá/ święći z tego więźienia wychodzą/ á my śiedźim w tym ćieniu śmierći. nas leniwe stárce miłode látá innych potepiáią. my śpimy á one do krolá niebieskiego idą. y gdy sie przybliżał dźień y godźiná zeszćia iey/ przybieżał do niey ś. Dunstanus/ y vpominánimi ią nabożnym y święta modlitwą swoią przypráwuiąc/ duchá iey wychodzącego Bogu oddał. W tym iedná śiostrá od ś. Dyonizyusá/ gdźie Editá skonáłá/ do klasztoru z nowiną smutną bieżąc/ vsłyszáłá przedźiwne śpiewánie w korze Bogá chwalących/ y stánąwszy troche/ vyźrzáłá młodźieńcá pieknego ktory iey rzekł: nie przystepuy blisko: Anyołowie święći dobrą pánienkę ná wieczne rádośći z tym śpiewániem niosą. y ták dwudźiestego y trzećiego roku wieku swego żywotá tego skonczyłá/ roku Pańskiego 984. Pogrzebioná od świetego Dunstaná w tym kośćiele świetego Dyonizego/ ktory sámá zbudowáłá/ przy ktorym y szpital nádáłá. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu/ ktorego iest moc y pánowánie ná wieki wiekom. Amen.

Dunstáná tego mass.

Żywot wyższey, pátrz w regestr.

W Pánieńskim zakonie mniszek Bogu oddánych ma być naprzod wielka straż drogie° skárbu dźiewictwá ś. ktore iest nád ludzkie przyrodzenie/ z Anyoły porownána cnotá. Myśli nade wszytko y wnetrzne wzruszenia ma mieć pánná ná dobrey pieczy/ áby sie złe y ćielesne żądze nie wkrádáły/ predko wymiátáły/ szkody dobrey woley nie czyniły/ w czym o vstáwiczną łáskę Boską y pomoc prośić potrzebá/ á sobie nigdy nie dufáć. Potym przyczyn sie wszytkich y wabu do złego ostrożnie wiárowáć ma/ Chrystusowá oblubienicá. niech sie strzeże proznowánia/ śmieszkow/ igránia/ proźney mowy/ pátrzánia ná świeckie biáłegłowy/ rozmowy z świeckimi/ y táiemnych okrom oczu ludzkich gadek/ y bránia vpominkow. A dáley we dnie y w nocy rozmyśláć ma/ mekę Páńską/ sąd srogi iego/ piekielne ognie/ czyścowe trapienia/ śmierć y koniec świátá tego/ y odmiáne á niestátek iego. y iáko słodki iest pokoy sług Bożych ná tym świećie/ ktorzy czekáią w pewney nádźiei poćiechy oney gorney bez końcá. Pychy/ y nádetośći/ y rozumienia o sobie/ wielce sie ma wiárowáć/ o vrodźie/ młodośći/ zacnośći domu/ o nabożeństwie y dárách innych Boskich/ świeckich/ y duchownych swoich/ ták ma trzymáć/ iákoby żadney rzeczy czći y pochwały godney w sobie nie miáłá. Ná one naświetszey mátki Bożey pokorę pomniąc/ y ná one náukę v Tobiaszá: Nigdy nie dopuszczay/ áby w słowie y rozumieniu twoim iáka hárdość pánowáłá. Tá Edytá krolewskiego rodu byłá/ á pátrz iáka w niey pokorá ná vsługowánie y pod nogi podlegánie wszystkim śiostrom. Wiele ich mniema/ áby ná tym dosyć/ iż czystość chowáią ćielesną/ ná głupie pánny w Ewángeliey nie pámietáiąc/ ktorych sie záprzał oblubieniec. Jeśli pokory/ posłuszeństwá/ y innych cnot mieć nie będą/ z czystośćią sámą pánieńską ná wesele nie wnidą. Jeszcze sie niech strzegą oźiębłośći y lenistwá w służbie y miłośći Boskiey. Bo Pan Bog gárdźi w służbie swoiey oźiębłym/ á ćiepłego wymiátá/ gorące tylo przy sobie trzyma. Nákoniec sie ma strzedz zmázy nammieyszey/ áby biáłey y rumiáney czystośći swoiey/ ná ktorey y máła mákulkę znáć/ nie zmázáłá/ áni ná vstách źle mowiąc/ áni ná głowie podnosząc sie w pyche y nieposłuszeństwo/ áni ná oczách pátrząc gdźie nie potrzebá/ áni ná vszách słucháiąc co nie idźie w pożytek duszny/ áni ná ręku dotykáiąc sie ábo biorąc co iest zákazánego/ áni ná sercu myśląc co sie nie godźi/ áni ná szácie miekko sie y dwornie vbieráiąc/ áni ná smáku postámi sie obrażáiąc/ áni ná żadnym członku pieknośći swey duszney mázáć nie ma. A zwłaszczá twarzy/ áby nie byłá bespieczna y śmiáła w rozmowie/ ále ráczey wstydliwa. Ostáteczna/ strzegąc sie nammieyszego słowá y postepku dźiećinnego lekkiego/ wszytká skromna y vmartwiona/ y przykład dobry innym dáiąca/ áby byłá/ o to sie stáráć y Páná Bogá prośić ma.

Obrok duchowny.

Przestrogi zakonnym pánienkom.

Przyczyn sie do złego wiárowáć.

Rozmyśláńie rzeczy przyszłych.

Rozumienie o sobie szkodliwe.

Nie dosyć ná czystośći ćielesney.

Oźiębłość y lenistwo

Zmázá duchowna ná członkách.

XVI. Decẽb. *Grudniá.* Mart: R. 12. Decẽb.

Męczeńſtwo S. Epimáchá / ktorego kośćioł wſpomina 10. Maij. piſáne od Symeoná Metáphráſtá. Żył około roku P. 200.

Z młodośći ná puſzczą ſzedł.

Rodem był z Egiptu/ y Duchem Bożym ſpráwowány / máiąc rodźice Chrześćiáńſkie/ od młodośći iáko Ian Chrzćićiel ná puſzczą poſzedł. á nie máiąc do onego trudnego żywotá żadnego miſtrzá / w gorze Peluzyum długi czás ná bogomyślnośći w ćiáſnym y ſurowym żyćiu ſtrawił/ od ſámego Bogá y Duchá ie° náuczony y ſpráwiony. A gdy ſłyſzał iż w Alexándryey Chrześćiány męczono/ á iż drudzy prze boiaźń vćiekáli : on nápełniony świętym ná tyránny ony gniewem / chcąc dáć Chryſtuſowi świádectwo; porzućił on żywot puſtelniczy / y do miáſtá Alexándryey przyſzedł.

Wyſzedł z puſczey dla męczẽſtwá.

á widząc iż bałwochwalſtwo gorę bierze/ á cześć ſię Chryſtuſowá poniża/ śmiáłym y mężnym ſercem / nic ſię widomego nie boiąc / ſam ręką ſwoią wſzedſzy do pogáńſkiego kośćiołá/ báłwany potłukł/ y ołtarz ich rozſypał.

Sam wſzedſzy do kośćiołá pokołátał bałwany.

á wſzedſzy tám gdźie ſędźia y ſtároſtá Chrześćiány męczył : wielkim gniewem rzućił ſię nań / by go byli iego dworzánie nie vchwyćili. Zdźiwił ſię ſędźia / iż człowiek odárty / zároſły/ wzgárdzony/ ták ſię nań targnąć śmiał / y dał go do więźienia.

Zábić chćiał ſędźię

w ktorym gdy wiele Chrześćian ználazł / słowy ie ſwymi ták náuczył/ pośilił y zápalił / iż wſzyſcy z chućią krew ſwoię zá Chryſtuſá rozlać dáli.

go, Chrze- śćiány m- czącego.

Nákoniec ſamego / gdy mocnie trwał w wierze á wyznániu / żeláznymi oſękámi dzápáć kazał. Ná onych mękách mowił ták Epimáchius: Ieſli Pan moy Iezus dla mnie ieſt vkrzyżowány/ y włocznią przebity / y pił ocet z żołćią : czemu ia vczeſtnikiem męki iego być nie mam? z wielką roſkoſzą ćierpieć ieſzcze więcey/ niżli to co mi zádáiećie prágnę. policzkuyćie mię / pluyćie ná mię / dayćie mi ćierniowy wieniec / dayćie trzćinę w rękę: to moy Pan podiął/ to y ia nośić chcę. Potym go oſtrymi kámieńmi dzápáć y bić kazał / ták iż mięſo y krew dáleko wytryſkáłá. á ná oko ślepe pánienki iedney / ktora pátrząc ná ono okrućieńſtwo płákáłá / gdy kroplá krwie męczeńſkiey pádłá / wnetże zdrowe y oświecone zoſtáło. Palony potym y ná śmierć ſkazány/ wſzytki męki zwyćiężył. Ciáło iego do Rzymu przenieśione z Alexándryey/ tám / gdźie Gordyanus męczennik pochowány ieſt / leży. Bogu chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Palić Pogáńſki kośćioł, ieſli ſię godźiło oſobie nie vrzędowey.

Mogłby kto pomyślić/ ieſli ſię to godźi / czego ſię ten święty ważył/ iż ták kośćioły Pogáńſkie wotował/ y ná ſędźiego ſię niewinnie morduiącego rzućił/ iáko y on Theodorus / o ktorym máſz wyżſzey 9. dniá Liſtopádá / ktory w Amáźie kośćioł bárzo koſztowny ſpalił/ y miáſto wſzytko ogniem záſtráſzył. Zda ſię komu/ iż ći święći do tego nic nie mieli/ á bezpráwnie to y ſwowolnie vczynili. Ale iż ś. Grzegorz Názyánzeńſki Theodorá z onego vczynku wielce ſławi / y tego Epimáchá kośćioł święći / y wiele tákich ieſt v świętych przykłádow/ gdźie drudzy y dekretá Ceſárzow tyránnow ná Chrześćiány vczynione y záwieſzone/ dzápáli/ mázáli/ y inne śmiáłe ná tyránny y bluźnierze y báłwochwálſtwo dźielnośći pokázowáli. Ták ś. Marćin/ ś. Benedykt/ Abrámius/ y inni / báłwochwálnice Pogáńſkie y drugdy heretyckie obalali y burzyli. Trudno to gánić / co Bog w nich pochwalił / y kośćioł ſławi. Ci święći zápaleni miłośćią Bożą y czći Chryſtuſowey / máiąc onę zárzliwość / ktorą *zelum* po Łáćinie zowiem / gniewáli ſię o krzywdę y zelżywość Bożą / y czynić o nię chćieli iáko mogli / y o tákie ſię rzeczy kuśili/ nic ſię ná tyránny y ludzkie ſzkody y ná ſwoie zdrowie nie oglądáiąc / gdy im o Bogá ſzło y cześć iego y o zbáwienie ludzkie.

Zelus iś. ma wymowkę.

Ciężko im było / y wytrwáć tego nie mogli/ iż czárt przeklęty táką ma v ludźi cześć y ſławę/ będąc nieprzyiaćiel ludzkiego rodzáiu/ ſprzećiwnik ſtworzyćielá y Páná ſwego / iż Iezus Chryſtus/ ktory ludzkie zbáwienie ſpráwił / y wſzytkich do krolеſtwá ſwego poćiągnąć chce / ták ieſt wzgárdzony / iż tákie głupſtwo y ślepotá ná ludzkie ſercá pádnie/ że ſię dźiełu ręku ſwoich kłániáią / y wzgárdźiwſzy tworcę wſzytkiego/ ná ſtworzenie cześć Boſką kłádą. Wytrwáć tego nie mogli/ y vmrzeć woleli/ niżli ná to pátrzyć. Przetoż Heliaſz ośm ſet y piećdźieśiąt báłwochwálſkich miniſtrow v rzeczki Cyſon pozábiiał. y Phinees ſyn kápłáńſki / kśiążęćiá wielkiego corkę nierządną / y młodźieńcá wielkiego domu / ná ſproſnym vczynku oboie mieczem przebił. y Máráthiaſz báłwochwálcę y zdraycę o przeſtępſtwo zakonu / y vrzędniká krolewſkiego do báłwochwálſtwá przymuſzáiącego zábił. Co tym zá wielką cnotę y mężny á z miłośći Boſkiey y ludzkiego zbáwienia pochodzący vczynek/ ku wieczney chwale ich y odpłáćie poczytano ieſt. Czym nie czynili ſzkody bliźnim/ ále ie do rozumu dobrego y poznánia práwego Bogá prowádźili/ y ná to żywot ſwoy y gárdło ważyli : woląc vmrzeć / á czći Boſkiey y duſzom ludzkim pomoc. Bo y oni Pogánie/ ktorzy ná tego Epimáchá/ ábo y Theodorá/ y innych ono ſerce mężne pátrzyli: gdy mowili iam ſpalił/ iam to pokołátał/ prze to/ ábyśćie czártow ſwoich nieprzyiaćioł w tákiey czći nie mieli/ á iednego práwego Bogá poználi/ y iemu powinną cześć oddáiąc/ zbáwienie ſwoie pozyſkowáli: nie mogło być / áby ſię byli niektorzy tym nie budowáli / y ku lepſzemu baczeniu y ſwoiemu dobremu nie przywodźili.

3. Re[...]

Num[...]

1. Ma[...]

XVII. Decéb
Gruama.
Mart R.
16. Octob.

Zywot ś. Berchároyuſzá Opátá y meczenniká / piſány od Wincencyuſzá Hiſtoryká koscielnego in ſpeculo hiſtoriali, libro 24. cap: 114. & 115. Zył około roku Páńſkiego / 860.

Berchároyuſz v Niwárdá Biſkupá Remeńſkiego wychowány / y w świetych obyczáiách y mądrośći wyćwiczony / zakonny żywot wieść / y w vboſtwie á świátá tego márnego podeptániu ſłużyć Pánu Bogu vmyślił. y ſzedſzy do kláſztoru Luxowieńſkiego / żywot tám zakonny pod ſpráwą ś. Euſtáchiuſzá wiodł. Gdźie iáko ſie záchował / á iáko wdźieczne były ſłużby y ſpráwy iego Pánu Bogu / po iednym poſłuſzeńſtwie ktore ieſt cnot wſzytkich mátką y záchowániem / poznáć. Máiąc ku poſłudze bráćiey piwnicę w poruczeniu ſwoim / gdy raz wino toczył / á gwoźdź w ręku trzymał / záwołány ieſt do ſtárſzego / áby co narychley bieżał / y przed Opátem ſtał / á wino też / odſzedſzy y nápełniwſzy co on chćiał / ſtało / á to co nád konew ná wierzchu wyſzło / około wierzchu konwie iákoby co zmárzłego wiśiáło. Aż vyźrzawſzy w ręku gwoźdź / przyſzedł / y ſzkody żadney nie widząc / chwalił dźiwnie cudo Boſkie / á rowne onemu / ktore Pan Bog z ludem ſwym prowádząc ie od Pháráoná ná morzu vczynił. y przypiſował ie nie ſobie áni zaſłudze ſwey v Bogá / ále ſtárſzego ſwego świątobliwośći. Ták ſie Pánu Bogu poſłuſzeńſtwo y ochotna ku ſtárſzym powolnośc podoba / iż ią też tákimi cudy zálecáć y okraſzáć raczy. A gdy Berchároyuſz dobrze w żywoćie zakonnym y doſkonáłym wyćwiczony był: wroćił ſie do Biſkupá ſwego ś. Niwárdá. ktory chcąc w kośćielnym imieniu ſwym / kláſztor ſług Bożych záłożyć / á o mieyſcu dobrym pilnie myślił: wyiáchał dla tego z Berchároyuſzem ná oglądánie mieyſcá do wśi Spernaku. y śiedząc ná woźie záſnął / ták pilnie Biſkup / iż go Berchároyuſz ná łonie ſwoim trzymáć muśiał. y przyiechawſzy pod iedno drzewo / ſtánąć / áby ſie nie ſtrząſł w onym ſpániu / kazał. A gdy ták ſtali / vyźrzał Berchároyuſz gołębicę á oná ſie z drzewá / pod ktorym ſtali / ſpuśćiwſzy / mieyſce iedno vkázuie / wkoło nad nim latáiąc. A w tym ſie Biſkup ocknął / mowiąc: o Berchary / drogo ſobie ten ſen teráznieyſzy waże. to czegom dawno prágnął teraz mi P. Bog obiáwił iż prędzey wykonam co myśle. Widźiałem ná tym mieyſcu gołębicę latáiącą y mieyſce mi ná kláſztor vkázuiącą. á on rzekł: oycze / coś ty widźiał przez ſen / iam widźiał na iáwie. Dźiwowáli ſie obádwá / y polećił wſzytko ono budowánie Biſkup Berchároyuſzowi. ktorego ſzczęśliwie dokonawſzy ná cześć Boſką / zakonniki tám Biſkup wprowádźił / wſzytkie ich potrzeby opátruiąc / nad ktorymi przełożony był Berchároyuſz. kláſztor ten názwány ieſt Altiuillare.

Poſłuſzeńſtwo Pan Bog cudē vczcił.

Pokorá.

Biſkup zákłádał kláſztor.

W tym Biſkup vmárł / a Berchároyuſz wiele tám rzeczy świetych ku ſłużbie Bożey y ludzkiemu zbáwieniu ſtánowiąc: tráfiło ſie / iż Dágowiná młodźieńcá ktoremu był chrzeſnym oycem / y ktorego mnichem vczynił / zá przewinieniem iego / słowy zgromił y ſkarał. A on iáko Judaſz zdradliwy / vpominánie oycá ſwego złe przyimuiąc / gdy ná łożku ſwym Berchároyuſz záſnął / ſyn on ſzatáńſki rzućił ſie nań / y śmiertelną mu ránę ná łożu zádał. A vćiekáiąc y żelázo ktorym go zábił zákryć chcąc / w ſadzáwkę ie ktora w kláſztorze byłá wrzućił. Dźiwna rzecz / iż go iáko krwią niewinną zmázánego wodá przyiąć niechćiałá / iż po wierzchu iáko iákie piorko pływáło. A niezbedny mężoboycá wnet oſzalał / vćiekł do kośćiołá / y krwáwymi rękomá dzwonić począł. Bráćia ſie porwáli / iż czás dzwonieniu nie był. y náyduiąc ieden ránnego y ſkrwáwionego ś. oycá / zwołał bráćiey / y ieſzcze go trochę żywego nálezli. Poimáli y Dágowiná mężoboycę / y przywiedli go do łożká iego / pytáiąc co z nim czynić każe. A on pomniąc ná Bogá / rzekł do morderce ſwego: vbłagay ſobie pokutą P. Bogá. z ſtrony mey wolnego ćię od winy czynię. y wnet bráćią pożegnawſzy / ſkonał. Z iego grobu wyćiekał oley / ktorym ſie wiele chorob leczyło. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

Dágowinus mnich zły, meżoboycá ſwego miſtrzá

Zábity Berchároyuſz.

Żeláżo po wierzchu pływa.

Wielka łáſkawość.

Obrok duchowny.

Obácz rożnych dwu vczniow / ieden ſie poſłuſzeńſtwem cudownie zálećił / drugi nieposłuſzeńſtwem do wielkiego grzechu / y tákiego rozboyſtwá przywiedźiony ieſt. Ochotne ſtárſzemu poſłuſzeńſtwo naprzednieyſzy znák ieſt cnot wſzytkich / nie tylo ktore ſą / ále ktorych ſie człowiek ſpodźiewa od Páná Bogá y prágnie. bo ſie pewnie ná poſłuſzeńſtwie / iáko ná buynym y rodzáynym w dobre owoce drzewie vrodźi. A z drugiey ſtrony znák ieſt wielkiego złego / kto vpominánia od ſtárſzego y karánia oycowſkiego nie przyimuie. ſtąd roſtą wielkie pokuſy przećiw ſtárſzym / y nieprzyiaćiel do ták ſrogich rzeczy ſerce niekárne przywodźi. iáko Judaſzowe przywiodł / ktorego gdy przenaświetſzy miſtrz vpominał / zſtał ſie gorſzym / y ná ſwe

Niekárność á nieprzyimowánie vpominánia ſtárſzych

wielka duß ßkodá mistrzá okrutnym / táko y ten mizerny Dágowinus. Jest w żywocie ś. Lidwiny / gdy iey iedne pánne zálecano: rzekłá tey pánnie: idź á vpomni w osobliwość o táki máły występek iey / poznaß táka iest. co gdy vczyniłá / ták się miotáć y gniewáć pánná oná poczęłá / tákoby táka bezrozumna / ścierpieć vpomnánia łáská- *Surius Tom: 7. Apr: 14.* wego nie mogąc. Co gdy Lidwinie powiedziáłá stárßa oná / rzekłá: wiedzże że oá dziewicá nie iest / á z czártem ma porozumienie. y było ták / á oná się świętą czyniłá. Przymuy káżdy wdzięcznie od stárßego vpominánie. bo pokusá przeciw stárßemu naßkodliwßa iest / á do wielkich grzechow wiedzie.

XVIII. Deceb Grudniá. Mart: R. 26. Octob.

O ś. Rogácyanie y Foelicissimie / y inych męczennikách / list poważny ś. Cypryaná Biskupá y męczenniká lib: 4. epist: 1.

Wozdráwiam was bráćia namileyßy / życząc sobie tego / ábych się wáßym vyźrzenim vćießył / by mi mieysce do was przyść dopuściło. á coby mię weselßego y więcey pożądánego potkáć mogło / iedno gdybych teraz was obłápiał / y cáłował ręce wáße / ktore iáko czyste y niewinne Páńską wiárę ściskáiąc / świętokradzkie ofiáry odrzuciły. *Ręce ł.* Coby mi wdzięcznieyßego być mogło / iáko cáłowáć teraz vstá wáße / ktore chwálebnym głosem Páná wyznawáły. *Vstá.* á żeby te oczy wáße ná mię pátrzyły / ktore wzgárdziwßy świát / pátrzyć ná Bogá godnymi się stáły. *Oczy.* A iż tey poćiechy mieć nie mogę / list ten iáko namiestniká mego do vßu y oczu wáßych posyłam / ktorym y rádu ię się z ßczęścia wáßego / y vpominam was / ábyście w niebieskiey chwały wyznawániu mocnie y státecznie trwáli / á wziąwßy się zá drogę ktorą was Pan Bog vczćił / ábyście się do korony / duchowną mocą spießyli / máiąc obronę Páná y wodzá / ktory rzekł: Jám iest z wámi po wßytki dni áż do skończenia świátá. *Wychwalenie więźnia dla Chrystusa* O błogosłáwiona ćiemnico / ktora się obecnością wáßą oświećiłá. O błogosłáwiony táráśie / z ktorego ludzie do niebá idą. O ciemności nád słońce iáśnieyßa / y nád świátłość tego świátá przezrzoczystßa / w ktorych teraz kośćioły Boże / y poświęcone Boskim wyznánim członki wáße stoią. W myślách y sercách wáßych niech teraz nic innego nie przebywa / iedno roskazánie Boskie / y náuká niebieska / ktora was do ćierpliwośći w mękách Duch święty posila.

Vpominánie piękne o śmierći. Zaden z was nie myśl o śmierći / ále o nieśmiertelnośći / nie o doczesney męce / ále o wieczney chwale. gdyż pisano iest: Droga iest przed obliczem Páńskim śmierć spráwiedliwych iego. *Psal: 115. & 50.* y indziey: Ofiárá Bogu duch stroskány / sercem skruszonym y vkorzonym Bog nie gárdzi. y tám gdzie pismo mowi o mękách świętych / ktorymi się męczennicy poświącáią y doświádczeniem ćierpienia Bogu oddáią. *Sap: 3.* Aczkolwiek powiáda / przed ludźmi ćierpieli / iednák nádzieiá ich nieśmiertelnośći pełna iest. w máłe wzruszeni / ále w wielu dobrze postánowieni y nápráwieni. bo ie Bog doświádczał / y nálazł ie iż iemu godni są. iáko złoto w ogniu doznał ich / y iáko ofiárę cáłopaloną przyiął ie / á czásu swego / baczenie ná nie mieć będzie. Jáśnieć będą spráwiedliwi / á iáko iskry po trzćinisku pobiezą: sądźić narody będą y ludźi opánuią / y krolowáć Pan ich ná wieki będźie.

Gdyż tedy sądźić z Pánem y krolowáć mieliśćie / musićie się weselić / á tymi ninieyßymi mękámi prze rádości przyßłe gárdźić. wiedząc iż ták od początku świátá postánowiono iest / áby spráwiedliwi ták od świátá vćiśnieni byli. gdyż ná początku Abel spráwiedliwy zábity / y wßyscy ini dobrzy y Prorocy y Apostołowie ták posłáni są / ktorym sam Pan ná sobie wzor vkazał / *Gene:* náuczáiąc iż nie inßy do ie° krolestwá wnidą / iedno ktorzy drog iego násláduią / mowiąc: kto miłuie duße swoie ná tym świećie / ná żywot ią wieczny záchowa. *Ioan:* y ießcze: Nie boyćie się tych co zabiiáią ćiáło / gdyż duße zábić nie mogą. á więcey się tego boyćie / ktory zábiwßy ćiáło / duße do piekłá posłáć może. *Matt:* y Apostoł nas vpomina: Jesli do obietnic Páńskich przyść chcemy: náśládowáć Páná we wßytkim mamy. Jesteśmy synámi / tedy też y dźiedźicmi: dźiedźicámi Bożymi / á społdźiedźicmi Chrystusowymi: á to iesli społ ćierpiemy / będźiem też społ vwielbionymi. *Rom:* Przydáie też przyrownánie ninieyßego wieku z przyßłą iásnością / mowiąc: Nie są przyrownánia godne ćierpienia tego czásu / do przyßłey chwały ktora się ziáwi w nas. O ktorey iásnośći y chwale myśląc / przystoi nam wßytki nędze wytrwáć. bo ácz wiele iest vćiskow spráwiedliwym: wßákże ze wßytkich wybáwieni ći bywáią ktorzy Bogu dufáią. *Psalm.*

Błogosłáwione y niewiásty ktore z wámi w tymże sławnym wyznániu trwáią / ktore wiáry się Páńskiey dźierżąc / mocnieyße są niżli im płeć ich dopuśći. á nie tylo

one ſáme korony bliſkie ſą/ ale y innym nie⸗wiáſtom ſtatku ſwego przykład podáły. A żeby ná żadney ſławie liczbie wąſzey nie ſchodźiło/ aby w tey czći wſzytkie látá y płeć oboiá zoſtawáłá: y dźiatki z wámi P. Bog ná tym wyznániu złączyć raczył. vkázuiąc nam coś tákiego/ iáko Anániaſz/ Azaryaſz y Mizáel zacne dźiatki niegdy vczyniły. ktorym w piec wrzuconym ogień vſtąpił/ y płomienie zá ochłodę ſię im ſtáły. gdy Pan Bog z nimi był á pokázował/ iż na wyznawce y męczenniki piekło mocy nie ma/ ale tym iż w Bogá vwierzyli cáli y beſpieczni wſzędźie być mieli. y przypátrzćie ſię proſzę pilniey/ iáka w tych dźiatkách wiára byłá/ ktorą ſobie więcey v P. Bogá záſługowáli. bo ná wſzytko gotowi będąc/ iáko y my wſzyſcy być mamy/ mowią krolowi: krolu nie trzebá nam o to wiele z tobą mowić: Jeſt Bog ktoremu ſłużym/ mocen wybáwić nas z ogniá tego y z ręku twoich. á ieſli tego nie vczyni/ wiedz iż twoim bogom ſłużyć nie będźiem/ á temu ſię złotemu bałwanowi ktoryś poſtáwił nie pokłonim.

I dźiatki ćierpiáły więzienie y męczeńſtwo.

Dan: 4.

Piękny wykład słow y Dániela

Wierzyli oni y wedle wiáry ſwey wiedźieć mogli/ iż wybáwieni być z oney śmierći ninieyſzey mieli: ále ſię chlubić tym y tego ſobie przyczytáć niechćieli/ mowiąc: ieſli nas nie wybáwi/ áby nie byłá mnieyſza moc wyznánia bez świádectwá w ćierpieniu. Przydáli/ iż Bog wſzytko może: ale ſię ná to nie ſpuſzczáli/ żeby chćieli być tu wybáwieni/ o oney przyſzłey wolnośći y beſpieczeńſtwie chwały wieczney myśląc. Táką my też wiárę máiąc/ we dnie y w nocy ſercem ochotnym ku Bogu/ przyſzłe tylo rzeczy vważáiąc/ ninieyſzemi gárdźić vmieymy. pomyślaymy ná owoce kroleſtwá wiecznego/ ná obłápienie y pocáłowánie Páńſkie/ ná widzenie Bogá/ abyśćie we wſzyſtkim Rogácyaná kápłaná chwálebnego ſtárcá náśládowáli/ ktory wam drogę czáſu tego naſzego nabożnemi cnotámi ſwoimi z dáru Boſkiego torował. ktory z Felicyſſymuſem brátem naſzym ſpokoynym y trzeźwym/ burzenie ludu ſrogiego na ſobie noſząc/ napierwey wam gospodę w ćiemnicy zgotował/ y iáko przewodnik wáſz y teraz przed wámi idźie. Co aby ſię w was dokonało/ vſtáwiczną proſbą moią Páná wzywam: aby początki z końcem ſię zeſzły/ aby tym ktorym dał wyznánie/ dał też koronowánie. Życzę wam namilſzy y przebłogoſłáwieni brácia/ ábyśćie ſię w Bogu záwżdy dobrze mieli/ á do korony niebieſkiey przyſzli. Amen.

Żywot Páphnucyuſá Opátá/ piſány od Pállá⸗dyuſzá w Lauzyáce.

XIX. Decẽb Grudniá.

Mart: R. 14. Maij


Jdźiałem/ powiáda/ mieyſce Paphnucyuſá puſtelniká wielkiego mężá y cnot wyſokich/ ktory niedawno przedtym z tego świátá zſzedł w ſtronie Herákleoty w Tebáidźie. Ten po długim ſwoim w bogomyślnośći y ćierpliwośći ćwiczeniu: prośił od Páná Bogá áby mu oznaymił do ktoregoby z tych świętych ktorzy dobrze żyli przyrownány być mogł. y vſłyſzał głos Anyelſki: podobny ieſteś iednemu piſzczkowi/ ktory tu w mieśćie tym á tym mieſzka. Nálázł onego piſzczká Paphnucyus/ y pilnie go pytał iáko ſię ſpráwuie y co zá żywot iego ieſt. A on mu powiedźiał prawdę: ieſtem grzeſzny człowiek/ pijánicá/ nieczyſty/ y nie dawnom rozbiiáć przeſtał. y gdy go pytał/ ieſliby co kiedy dobrego vczynił: powiedźiał mu: nic dobrego/ iedno iżem raz będąc rozboynikiem/ gdy towárzyſze moi poimáli mniſzkę dźiewice Chryſtuſowę/ y bráć iey czyſtość chćieli: iam ią w nocy wykradł y w czyſtośćim ią do tey domu záprowadźił. A drugi raz nálazłem piękną niewiáſtę ná puſzczy/ ktora mi ſię dawáłá w niewolą/ mowiąc: wiedz mię gdźie chceſz: mąż moy dwie lećie iuż śiedźi w więźieniu o trzy ſtá złotych długu/ y trzy nam ſyny pożyczalnik wźiął/ y często biczuią o dług mężá mego y mnie/ ták iżem iuż vćiekáła często/ ale mię náydowano: teraz ſię pilniey po tey puſzczy kryię gdźiem iuż trzy dni nic nie iadła. To ſłyſząc zmiłowałem ſię nad niewiáſtą oną/ y wprowádźiwſzy ią do mey iámy/ czyſtośći iey ſzánuiąc/ dałem iey trzyſtá złotych/ áby mężá y dźieći wykupiłá. y ták vczyniłá.

Żywot y náwrocenie rozboynikáiednego.

Miłoſierdźie y do-

bre vczynki iáko pomágáią do powſtánia z grzechow.

To ſłyſząc Paphnucyus rzekł: Jam nic ták wielkiego nie vczynił/ á ſłyſzałeś żem ia ieſt w żywoćie pobożnym ſławny. przetoż mi Pan Bog obiáwił żeś ty nád mię podleyſzy nie ieſt. á gdyż ná ćię Pan Bog tákie baczenie ma/ nie mieſzkayże á nie gárdź duſzą twoią. Tedy on piſzczek porzućiwſzy gęśle ſwoie/ ſzedł zá Páphnucyuſem ná puſzczą y mnichem zoſtał/ y żył w pobożnośći y ćwiczeniu pokuty áż do śmierći. á po trzech lećiech/ policzony ieſt miedzy chory Anyelſkie y liczbę świętych.

Po iego śmierći Páphnucyus/ pilniey⸗

ßym był koło śiebie / y prośił Paná Bogá / áby mu ießcze kogo vkazał / ktoregoby w tákimże żywoćie pozyskáć mogł / á był iemu podobny. y miał ziáwienie o iednym Hrábi ná wśi mießkáiącym / y wnet bieżał do niego. ktory gdy go iáko gośćiá z weselem przyiął / y nogi mu vmył: rzekł do niego Páphnucyus: powiedz mi spráwę żywotá twego / bo mi Pan Bog obiáwił iżeś iest lepßego y nád inne mnichy żywotá. A on sie grzeßnikiem być mienił y niegodnym mniskiego imienia. lecz gdy nálegał go pytáiąc / rzekł Hrábiá: nie potrzebá mi tego co czynię powiádáć: ále iż sie od Bogá posłánym być mienisz / powiem ći spráwy moie. Już trzydźieśći lat z żoną żyię w czystośći. trzykroćiem małżeństwu służył / y trzy mi syny powiłá / ktore mam ná posłudze moiey. przyimowáć gośći nigdym nie omießkał áż do tąd. vbogi y gość z prozną reką ode mnie nie wyßedł. nie widźiałem nedznego ktoregobych nie wspomogł. sądząc á czyniąc spráwiedliwość / y ná syná sie nie oglądał. cudze owoce nie weszły w dom moy. nie było żadnego swaru ktoregobych nie poiednał. synom moim żeby sie źle spráwowáli żaden nigdy nie przygánił. ná roley moiey káżdemum śiáć dopuśćił / á iam to co zbyło záśiewał. nie dopuśćiłem bogátemu áby miał śćiskáć vbogiego / á nikomum krzywdy nigdy nie vczynił. nigdym niespráwiedliwie ná sądźie nie skazał. To czynię zá pomocą y wiádomośćią Bożą.

Zywot Hrábieiednego.

Czystość wielka w małżeństwie.

Gośći podrożnych przyimowánie.

Słyßąc to Páphnucyus / cáłował głowę iego / y rzekł: Błogosławći Pan z Syonu ábyś oglądał dobrá Jeruzálem: iedneyći tylo rzeczy nie dostáie: ábyś sie sámego śiebie od świátá záprzał / krzyż wźiął y ßedł zá zbáwićielem. Słyßąc to Hrábiá / wnetże y swoich nie żegnáiąc / ßedł zá nim ná gorę. y vczyniwßy go mnichem / zostáwił go ná iednym mieyscu. rychło widźiał duszę iego od Anyołow nieśioną / ktorzy śpiewáli y mowili: błogosłáwiony ktoregoś ty obrał y przyiął / Pánie / mießkáć w pálacách twoich bedźie. A drudzy odpowiádáli / mowiąc: Pokoy wielki zakon twoy miłuiącym / á nie masz im przeszkodzenia. y poznał iż żywotá Hrábia on ßcześliwie dokonał. A sam sie ießcze wiecey popráwuiąc / prośił Páná Bogá o trzećiego / ktoryby mu był podobny.

R vkazał mu kupcá iednego z Alexándryey pobożnego y Chrystusá miłuiącego / ktory w kupiey swey miał 20. tyśiecy złotych / y sto sztuk ná morzu / ktory iuż był wszytko swe rozdał vbogim: y máiąc dźieśieć synow / niosł z nimi wor żywnośći Páphnucyusowi. A on go vyźrzawßy rzekł: czemu mnichem nie zostániesz? długoż źiemią kupczyć masz niebieskiey kupi zániechywáiąc? A on to słyßąc nic nie odwlokł / ále każąc ostátek synom ná vbogie rozdáć / zámknął sie w oney komorce w ktorey oni dwá pierwßy dokonáli / y trwał ná modlitwách. y w krotkim czáśie zostáwuiąc ćiało ostał sie niebieskim sąśiádem. Po iego śmierći Páphnucyus trwożył z sobą / rozumieiąc iż iuż trwáć w żywoćie ... nie mogł. y vsłyßał Anyołá: podź ... do nas / owo ćię chory Prorokow przyimą. á tegomći przedtym oznaymić niechćiał / áby sie w pychę nie podniosł / á wystudze swey nie vwlokł. Tylo dźień ieden po onym głośie Anyelskim był żyw / y do iego sie śmierći z Boskiego zrządzenia tráfili kápłani niektorzy / ktorym wszytko to powiedźiawßy duchá wypuśćił. A kápłani oni widząc iż go nieśli chory spráwiedliwych y Anyołow / chwalili Bogá / ktory kroluie ná wieki. Amen.

Zywot kupcá iednego.

XX. Deceb Grudnia. Mart: R. 23. Deceb.

Zywot y męczeństwo S. dziewice Wiktoryey / pisáne od Adoná Trewireńskiego. położone v W. Bedy lib: 2. de virginitate. Zyłá około roku Pańskiego / 250.

Za prześládowánia Decyusá Cesárzá / były dwie rodzone śiestrze w Rzymie / Anátholia y Wiktorya / obie zacnie vrodzone y bogáte / obie Chrześciánki / obie w stanie pánieńskim. Wiktorya od rodźicow obiecána do małżeństwá Eugeniusowi / á Anátholia Tytusowi Aureliusowi pogáninom. lecz Anátholia zá mąż iść niechćiáłá / obieráiąc sobie Chrystusá zá małżonká / ktoremu czystość swoię chowáć vmyśliłá. Tytus áby ią námowił y vbłagał / posłał do niey Wiktoryą śiostrę iey / ktora iey ták mowiłá: Słuchay mię śiostro moiá Anátholia: iam też iest Chrześciánká / y wiem iż Pan Bog małżeństwá nie potępia / Prorocy y Pátryárchowie żony mieli / y potomstwo ich od Bogá błogosłáwione iest. vsłuchayże tymnie / weźmi męzá / ktory ćię nie wyda ábyś byłá Chrześciánką: ále

Anátolia niechcesá mąż.

Wychwalenie dziewictwá. / Gene: 9. / Chrystus radźił czystość. / Matth: 19. / 1. Cor: 7.

ka: ále zá złączeniem małżeńskim ty go do Chrześciáńskiey wiáry przywieść możesz. To słysząc Anatholia / rzekłá: o Wiktorya zwyciężdyabla / á bądź práwą Wiktoryą (co śię wykłada zwyćięstwo) poki źiemiá byłá prożna á ludźi nie miáłá / rzekł P. Bog ludźiom: rośććie y mnożćie śię y nápełniaycie źiemię. teraz iż źiemiá pełna iest: Syn Boży zstąpił z niebá y záwżdy woła: rośnijćie w wierze / mnożćie śię w miłośći / nápełniaycie niebo / bo śię przybliżyło krolestwo niebieskie. y mowiąc o tym długo / rzekłá nakoniec święta Anátholia: Tego dniá ktoregom vbiory y ochędostwá moie rozdáłá ná vbogie Chrystusowe / widźiáłám

Widzenie Anátoliey.

przez sen młodźieńcá we złotym wieńcu iásnego / w szátách szárłatnych / y drogimi perłámi ozdobionych / ktory wdźięczną y wesołą twarzą ná mię pátrząc rzekł: o miłe dźiewictwo / ktore nie chodźisz w vczynkách ćiemnośći: ále záwżdy ná świátłośći iesteś. Co ia słysząc ocknęłám / y poczęłám płákáć / y padszy ná źiemi prośiłám Páná / áby ten co do mnie mowił / przewdźięczną rozmowę swoię zemną powtorzył. y gdym śię ták modliłá y leżáłá; tenże ktory pierwey zemną gadał ták powiedźiał: Dźiewictwo iest purpurá krolewska / ktorą kto ná śię wdźieie / nád inne wyższy iest. Dźiewictwo

Anyoł wysławia dźiewictwo.

iest perłá droga. Dźiewictwo iest skarb krolewski nieprzeliczony. ná ten skarb złodźieie nástawáią / ále śię ty czuy á pilnie go strzeż. á im go więcey mieć śię rozumiesz / tym pilniey przestrzegay ábyś go nie strácıłá.

Tymi y rownymi słowy wzbudzona Wiktorya: wszytkie ochędostwá y vbiory swoie przedáłá y vbogim rozdáłá. y tym śię sstało gdy obie iáko dźiewice Chrystusowe mężow niechćiáły: Eugenius y Tytus Aurelius / odnieśli ie do Decyusá Cesárzá / y wygnáć ie z Rzymu / á do wśi oblubieńcow ich wieść ie kazał. Tám ie długo głodem morzono / y ledwie im co troche chlebá wieczor dawano. wszakże obá przewieść tego nie mogli / áby serce ich abo do małżeństwá abo do ofiar skłonić śię miáły. Dla tego ś. Wiktoria trwáiąc mężnie w przedśięwźięćiu swoim / potym gdy wiele cudow czyniłá / y wiele panienek Chrystusowi nabyłá: mieczem przez serce od kátá Táliarchá / ktory ná to od Iuliáná pogáńskiego Biskupá zá prośbą Eugeniusá posłány z Rzymu był / przebita iest 23. dniá Grudniá. Ciáło iey ze czćią pogrzebione iest / á ten ktory ią zábił / záraz trądem záráżony do szostego dniá od robakow rostoczony vmárł. Z czego Bogu nieogárnioney świátłośći chwałá ná wieki. Amen.

Wygnáne y w niewolą dáne pánienki.

Wiktorya zabita dla Chrystusá y czystośći iemu poślubioney.

Żywot ś. Thomaszá Apostolá Chrystusowego / z Brewiarzá Rzymskiego wźięty.

XXI. Decēb Grudniá. / Mart: R. ibidem.

Thomasz Apostoł / ktoregō y Dydymus zwano / ieden ze dwunaśćie / z Gálileiey był rodem. ktory po wźięćiu Duchá ś. do wiele dálekich y dźikich narodow ná rozśiewánie zbáwienney Ewángeliey zábieżawszy / miedzy Párthy / Medámi / Persámi / Bráchmány / Hirkany / y Báktry / wczepił wiárę świętą Chrześćiáńską / y náukę żyćia wedla niey podał. Nákoniec do Indyey zászedszy / ludźie one Chrystusowi służyć náuczył. y gdy tám náuką / y żywotá świątobliwośćią y cudami wielkimi słynął / y do zámiłowánia Iezusá Chrystusá wiele ludźi pobudźił: krol źiemie oney bálwochwálca gniewem nań zápalony / ná śmierć go potępił / y włoczniami vkłoć kazał. y ták w Kálaminie mieśćie pogrzebiony / do Apostolskiey dostoynośći męczeńską koroną okraszony iest. ná cześć Chrystusowi Bogu nászemu. Amen.

¶ Iż niektore Historye żywotá ś. Thomaszá / iáko Augustyn święty świádczy / *lib: 22. contra Faustum, cap: 79.* Kośćioł odrzućił / ktáśćiem tu żadnych nie śmiał / iedno te ktorą kośćioł podáie.

Gelasius Papa D. 15. C. S. Rom.

Żywot przedźiwny S. Lidwiny dźiewice / pisány od F. Janá Brugmaná Fránciszkaná / ktory sam ná wiele rzeczy pátrzył. położony v Suryuszá Tom: 7.

Tegoż dniá 21. Grud.

Lidwiná Holánderká z miásteczká Schiedamu / z vbogich ále vczćiwych y nabożnych rodźicow / ktorzy ręką chlebá szukáiąc / bogoboynie żyli / przykazánie Boże pełniąc / á nikomu śię nie przykrząc. Gdy lat miáłá dwánaśćie / do małżeństwá świętego stáráli śię o nię niektorzy bogáći / prze vrodę y piękne á wdźięczne obyczáie y dowćip do rzeczy domowych. oćiec iey Piotr przyzwalał ná to / chcąc vbostwá swego przy niey porátowáć: ále oná

Niechce mężá.

prośiłá oycá / áby iey nie ráił mężá / iedno Chryſtuſá / ktoremu ſię oddáć vmyślilá. Co ſłyſząc oćiec y mátká Petronyllá / świete myśli iey pochwáliwſzy / nigdy iey potym z tym przykrzy nie byli / nic ſię ná ſwoie vboſtwo nie oglądáiąc.

Kryie ſię od ludźi.

A oná pilniey ſię świátá ſtrzegłá / kryiąc ſię od ludźi / y od inych prożnośći. y zdobyłá ſię ná wielką proſtotę / nábożeńſtwo / y gorącość miłośći Bożey.

Vrodę odięłá niemoc.

A máiąc lat piętnaśćie / náwiedźił ią P. Bog niemocą / w ktorey wſzytkę onę piękną vrodę ſtráćiłá: y tym ktorzy ią rádźi widźieli / á małżeńſtwá iey prágnęli / od myśli odpádłá. Co Pan ſpráwił / ten ktory piękne duſze miłuie / choćiaż w ćiele nie pięknym / dla beſpiecznośći iey wietſzey. y gdy trochę wzmagáłá / dáłá ſię raz námowić towárzyſzkom iż z nimi do rzeki wyſzłá pátrzyć źimie ná lod. gdy inne biegáły igráiąc / iedná z prędkiego biegu ćicho ſtoiącą Lidwinę tráćiłá / y ſłábą á niemocą zwątloną ná lod wepchnęłá / ná ktorym ſie ſrodze ſtłukłá / y żebro iedno złamáłá: donieśiona do domu / ległá ná łożku / z ktorego do śmierći przez lat 38. nie wſtawáłá.

Stłuczona w wielkie niemocy wpádłá.

Ręká byłá y wola Boża ná táką niemoc / ktora wſzyſtko przyrodzenie przechodźiłá. Pod pierśiámi poczyniły ſię iey wrzody / ktore iey czyniły nieznośne boleśći y niezleczone / á im ie więcey ná przodku leczono / tym było gorzey: y vtráćiwſzy ná lekárſtwách vbogą máiętność rodźicy iey / Bogu ią oddawáli. á oná boleść okrutną ćierpiąc / á we dnie y w nocy pokoiu nie máiąc / y iuż co dźień vmieráiąc. gdy ią raz oćiec iey ćieſzył / oná ſię ná iego pierśi położyłá / á zátym ſie wrzod vſtámi puśćił / z táką boleśćią / iż iey wſzytki członki tárgał y rozbierał: ták iż ſię w żadnym kąćie zoſtáć nie mogłá / po źiemi ſię wiiąc y kurcząc. Trwáłá oná boleść / á iedzenie y ſpánie odięłá przez trzy látá / w ktorych Pan Bog ćierpliwość iey y inne cnoty pokázowáł.

Boleśći wielkie

Raz vćiekáiąc ieden młodźieniec przed ſwoim nieprzyiaćielem / ktory go zábić chćiał: wpadł w dom oycá Lidwiny / y potym ſię wdárł do komorki / gdźie pánná chora leżáłá. wpadł zá nim on drugi z furią / pytáiąc gdźie ieſt: mátká go záprzáłá / á corká chora / gdy iey ſpytał / rzekłá: Jeſtći tu iáko mnimam. y zátym słowem on gniewliwy iáko ślepy vyźrzeć go nie mogł / y vbłagány iey słowem / wyſzedł z pokoiem / á on też drugi dźiękuiąc / wyſzedł zá nim. Mátká zfukáłá chorą corkę / y policzek iey dáłá / o ono wydánie. á oná ćierpliwie rzekłá: Mátko moiá / iam rozumiáłá / że prawdá tę wybáwić miáłá / ktory ſię do mnie vćiekł.

Dufánie iey w prawdźie iáko iey nie omyliło.

Wſzytkimi niemocámi P. Bog ią dotknął. Robacy ią trapili.

Potym on wrzod po wſzyſtkim ſię ćiele roſpuśćił wewnątrz / y rozmáitych wiele niemocy národźił: gniły w niey członki y kiſzki / y robacy ſię w wielkim mnoſtwie w niey zálęgły / y gryźli wſzytko ćiáło iey / y potym trzy ſobie dźiury w brzuchu iey vczynili: wychodźiło z onych dźiur drugdy ſto / drugdy dwieśćie robakow / máło nie co dźień / ſzpetnych / miąſzych iáko końce palcá / ktore áby wſzytkich wnętrznośći nie wyiádły / mąką z miodem vboga mátká wywabiáłá. ále nim wyſzły ćiáło wſzyſtko wewnątrz zbiegáły z wielką boleśćią pánienki niewinney. Potym iey gniłá łopátká v ręki práwey / y ták bárzo zgniłá / iż ſię obroćić ſámá ná łożku nie mogłá / rámię iey wſzytko práwe / piekielny ogień wyiadł / iż ſię tylo ná iedney żyłce ręká trzymáłá: okrom głowy á ręki lewey / żadnym członkiem ruſzyc nie mogłá / y wznák áż do śmierći záwżdy leżeć muśiáłá. Czoło iey też roſpádlinámi krzywemi oſzpecone było / y pod brodek áż do vſt ſkáncerowány / ſpuchły y krwáwy był / iż drugdy mowić nie mogłá: oko iedno oślepione / drugie krwią záſzłe / świátłá znośić nie mogło. Bolenie zębow ćięſzkie po mieśiącu drugdy trwáło / gárdło zránione / ledwie ćiáło Páńſkie przełknąć mogło / krew ćiekłá z vſt / z nozdrzy / z noſá / z oczu: womity częſte wiele wody czerwoney wyrzucáły / y dźiwowáli ſie drudzy ſkąd ták wiele ſię tego bierze / gdyż nie iádłá áni piłá. A oná mowiłá: powiedzćie mi mędrcy: ſkąd ſię w drzewie winnym / ktore źimie ieſt ſuche / bierze ták wiele wilgotnośći do iágod?

Pátrz ná ták wie[le] niemoc[y]

Wypluwáłá wątrobę / y inne wnętrznośći / pierśi wrzodámi zránione miáłá / kámień iáko gołębie iáiá wymiátáłá / y im ſię ſrodze trapiłá / y od niego ſobie śmierć obiecowáłá / iákoż ták było potym / y nie było niemocy ktoreyby nie miáłá / y drugie niewiádome y nieſłychàne ćierpiáłá / płynienie kiſzek / podágrę / febry wſzytki co ich ieſt / tercyánę / kwártanę: etykę dwoię troię mieć / to byłá domowa. y ták we wſzytkich niemocách 38. lat z dźięką P. Bogu przetrwáłá.

Cztery [lá]tá teſk[nił]á w nie[mo]cy.

Cztery látá pierwſze z nieiáką teſknośćią iáko człowiek znośiłá. ále gdy do niey kápłan ieden przyſzedł / ná imię Jan Pot / iáko od Bogá poſłány / y vpominał ią do ćierpliwośći Chryſtuſowey / do rozmyślánia męki / prac / fráſunkow / zelżywośći iego. oná to obiecáłá y kuśiłá ſię. Ale ieſzcze Duch

ś. nie oſłodził iey był onego krzyżá / wrácáłá ſię do gorzkośći y świeckiego żalu. Przyidźie drugi raz do niey on kápłan/ y pyta ieſli ſię iuż przyuczyłá ćierpliwośći/ á ieſli ſię náuczyłá Chryſtuſowey miłośći. A oná rzekłá: dobrze ty mnie rádźiſz/ oycze miły: ále ćiężkość chorob moich nie dopuśći mi/ ábych co ſłodko o Chryſtuśie Pánie moim myślić mogłá. A kápłan widząc dobrą wolą iey/ rzekł: Corko wyſłucha ćię Bog/ pocżni iedno/ trochę ſobie zmuſzenia vczyń/ wołay/ prácuy/ wygraſz. świátem tym/ vrodą ktorąś miáłá / y wſzytkimi pochlebſtwy krotkiego tego wieku wzgárdzay mocno/ á mow: By mi ſię to wſzytko wroćiło/ y to czegom nie miáłá przyſzło/ zá odrobinę poćiechy duchowney w Chryſtuśie przedáłábych to. Pomni ná święte męczenniki / iáko odſtępuiąc wſzytkich roſkoſzy/ y bogactw/ y zdrowia/ ná ſámym Chryſtuſie przeſtawáli. A iż śiłá twoiá máłá/ pátrz ná Chryſtuſá vkrzyżowánego/ da on tobie czegoć potrzebá do mocy w duchu/ y wleie w ſerce twoie poćiechy/ y podnieśie ie do świętych myśli. Co ſłyſząc pánná/ iuż w duchu do náśládowánia Chryſtuſowego wzmagáłá. A gdy trzeći raz do niey przyſzedł/ niosąc iey naświętſzy Sákráment/ gdy iey rzekł: do tego czáſu iam ćię do rozmyślánia męki Páńſkiey wzbudzał: teraz niech ſam Chryſtus mowi do ſercá twoiego: ieſli go vſłuchaſz/ będźieć zápłátą wielką twoią.

Dobra náuká iáko iey pomogłá.

Odmiáná dziwna.

Zátym ſię pánnie łzy tákie rzućiły/ iż przez dni piętnaśćie pohámowáć ich nie mogłá. y od tego czáſu/ im niemocy ćieleſney przybywáło / tym ſię duchowney śiły przyczyniáło / nic iey iuż nie ſmákowáło / iedno Jezus vkrzyżowány. y dźieliłá ſobie mękę iego ná śiedm częśći / y we dnie y w nocy z myśli iey nie ſpuſzczáłá zegar wſzyſtkich godzin w głowie ſwoiey máiąc. y ták w oney gorącośći męki Páńſkiey zápalona byłá/ iż mowiłá: nie ia ćierpię / ále we mnie Chryſtus. Ták áż do oſmego roku niemocy ſwey przyſzłá/ ktorego oni ſię robacy / y prochnienie ono ćiáłá iey mnożyło. A oná nie tylo z dźięką ćierpiáłá/ ále prośiłá/ áby niemocy oney przybywáło / y by byłá mogłá one niemoc iedną zdrową Máryą odegnáć/ vczynićby tego niechćiáłá/ ták iey karánie ono Páńſkie miłe było.

Z Páńſkiey męki rozmyślánia iákie poćiechy.

Wielka ćirpliwość.

Raz w mięſopuſty gdy ludźie ſzáleią y Páná Bogá obrażáią: prośiłá áby iey zá grzechy ludzkie niemocy ſię przyczyniło. y wnet w koláno wielki iey y nowy bol przypadł/ áż do Wielkieynocy. A gdy w mieśćie było powietrze / zá ludźie ſię modląc/ odniosłá nowe dwá wrzody pod ſercem y ná gárdle. zá co oná dźiękuiąc/ o trzeći prośiłá w imię Troyce ś. y wnet ſię vkazał wrzod ſzpetny ná iágodźie / z czego ſię vrádowáłá. potym ſię dwá zleczyły/ ále trzeći trwał záwżdy. To byłá rzecz dźiwna/ iż w ták ſzkárádych niemocách żadney od niey złey woniey nikt nie vczuł / ácz máluczką komorkę / iáko grob iáki miáłá / y owſzem wrzody iey y rány pięknie woniáły/ ku podźiwieniu. Długo nic nie iádłá nád náturę/ przez lat trzydźieśći y kilá chlebá nie ziádłá ták wiele / iáko go zá trzy dni zdrowy zieść może. toż ſię y o ſpániu iey mowi. iábłká drugdy trochę ſkuśiłá / ábo z mlekiem iáką krzynę chlebá połkłá z boleśćią ſwoią wielką/ Sákrámentem ſię nawięcey y ćiáłem Páńſkim pośiláłá. Wiele do niey ludźi dźiwowáć ſię przychodźiło/ ktorych odpędźić nie mogłá / od drugich miáłá ziádłe przymowki / iż ie gdy nie widzą / iż czártá ma/ iż ſię vpiia. co oná wdźięcznie przyimowáłá/ zá wſzytki Páná Bogá prosząc.

Prośbá iey w mięſopuſty.

Woniáiące wrzody

Mátká iey vmieráiąc / o modlitwę iey prośiłá. y gdy vmárłá: oná pás z włośiennice ná ſię włożyłá/ zá nię pokutuiąc. á co po niey zoſtáło vboſtwá/ vbogim rozdáłá/ y pośćiołkę/ ſámá ná ſłomie y deſce przeſtáiąc. Zimá ſię byłá ćięſzka tráfiłá / y od zimná nędzna pánná vmieráłá. á Pan Bog kápłaná do niey iednego posłał / ná imię Werboldá/ ktory duchowną y ćieleſną iáłmużną ią opátrzył/ y ná kazániu ludźie zgromił / iż onego ták niewinney pánny niedoſtátku nie opátrowáli. Wielkie poćiechy duchowne miewáłá / y bez nich powiádáłá / iáko ſzczenię bez odrobin z ſtołu pánow pádáiących / żyć nie mogłá. Ale drugdy tráćiłá one poćiechy / y w ſmutku zoſtawáłá. co gdy przypadáło/ z Anyołem ſwoim rozmawiáłá pytáiąc go: gdźieli poſzedł odemnie namilſzy moy/ rychłoli przyidźie do ſercá miłośćią iego zránionego / proſzę pozdrow odemnie naświętſzą Mátkę iego / y Apoſtoły / męczenniki/ pánny/ y inne. y ták ſię ćieſzyłá. y widomie drugdy Anyoły widźiáłá / y niewymowną poćiechę odnośiłá. y częſto bywáłá w záchwyceniu w ćiele ábo krom ćiáłá / ná dźiwnie weſołe rayſkie mieyſcá y czyścowe prowádzona byłá.

Poćiechy wielkie wnętrzne.

Z Anyołē rozmawiáłá w ſmutku.

Záchwycenie iey.

Gdy iey febry y niemocy trochę wytchnąć dáły/ ięzyká ná zbudowánie bliźnich vżywáłá. mawiáłá y rádźiłá: kto / práwi/

Duchowne náuki iey.

chce/ áby go Duch Boży rządził: niech będzie posłuszny kościołowi y spowiednikowi swemu/ przez ktorego Chrystus go spráwuie. gdy sie kto vżalił nad iey vbostwem/ á pytał iey czego iey potrzebá/ mawiáłá: mam dosyć: przestáię ná tym co iest/ ieśli bogáctwy z drugimi nie zrownam/ ále vbostwem zrownam/ zá ktore Pánu Bogu dziękuię.

Vbostwo, dostatek ná nim.

Gdy iey on rzekł: ciasną masz komorkę zbuduię ć lepszą: odpowiedziáłá: ia ná tey przestánę: ále kto tu po moiey śmierći szpitał z moiey komorki vczyni/ proszę Páná Bogá/ áby iálmużna iego okwićie się do niego wracáłá.

Prorocki duch.

y ták sie stało. bo syn cyrulika iednego Godyfredá (ktory iey z serca pomoc w onych niemocach chćiał/ wszytkim nákładem swoim y náuką/ ále widział rękę Bożą/ ná ktorą ludzkiey pomocy nie było) ná imię Wilhelmus/ szpital ná onym mieyscu po iey śmierći zbudował.

Samá będąc vbogą/ wielkie o vbogie stáránie miáłá/ dáiąc im co iedno mieć mogłá.

Pátrz ná dziwną rzecz.

Gdy brát iey Wilhelm w długách vmárł/ miáłá iákiś kleynotek/ ktory przedáć/ y do káletki iedney pieniądze włożyć kazáłá. w oney káletce pieniędzy záwżdy przybywáło. bo y długi z niey brátá swego wypłáćiłá/ y vbogim z niey wiele dawáłá/ y po śmierći iey zostáło. y zwáłá ią káletką Chrystusową.

Káletká Chrystusowá.

Wiele ludziom y duchownym rády zbáwienney dawáłá/ y z wielkich ie pokus wybawiáłá. Zacny ieden człowiek wpadł we złe myśli y czártowskie pokusy/ y obiesić sie vsilnie chćiał. czego gdy mu spowiednik odradzić nie mogł: vćiekł sie do rády świętey Lidwiny. A oná go náuczyłá/ áby z pokuty y posłuszeństwá obiesić mu sie roskazał/ wiedząc iż czárći mu tego/ gdy to tym sercem vczyni/ nie dopuszczą. y gdy nie śmiał tego kápłan vczynić/ oná ná sie grzech wźięłá. y vsłuchał kápłan. A on gdy sie wiesił/ czárći/ ktorzy go oną śmierćią ná potępienie wprowádzić chćieli/ wnet mu powroz vrwáli/ y pod łáwę go wrzućili/ roskázuiąc áby sie nie wiesił. y ták wolnym od oney pokusy został.

Pátrz ná dziwne

proroctwo pánny y rádę dziwną.

Wiele Duchem świętym widziáłá y opowiedáłá. Rogerus z Scheydamu piiánicá wielki y kosterá z towárzyszmi sie powádził/ broniąc pánny/ o ktorey oni źle mowili/ y odniosł o nię policzek: o czym oná wiedząc Duchem świętym wskazáłá do niego/ iż mu to Pan Bog zápłáćić miał: á on sie dziwuiąc iáko to wiedziáłá/ piiáństwá przestał/ y w dobrym żywoćie skończył/ y wziął dobrą zapłátę vpámiętánia. Dziwne poćiechy bráłá od Páná swego ná duszy/ cudem niemáłym wsławiona/ wiele v Páná Bogá ludziom żywym y vmárłym vprászáiąc. wźięłá koronę ćierpliwośći swoiey dniá 14. Kwietniá/ roku Páńskiego/ 1433. zá czásow Philippá Burgudiyskiego y Hollándskiego kśiążęćiá. Po śmierći iey ćiáło wszytko cáłe/ piękne/ bez żadnego wrzodu y vłomku nálezione iest/ iákoby ie teraz żywemi fárbámi vmálował. z ktorego dziwna wonia wychodźiłá/ iż ći ktorzy tey pánny ćiáłá kilá dni strzegli/ głodu żadnego áni prágnienia nie czuli. Ná cześć Chrystusowi Bogu nászemu/ ktorego páństwo z Oycem y z Duchem ś. trwa ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Vrodzie y młodości nie dufáć.

VCzyć sie z tego żywotá mogą młodźi vrodzie nie dufáć/ áni sie z niey chlubić/ áni młodośći omylney wierzyć. bo to wszytko iedná feberká y stłuczenie iedno/ do ktorego igrzyszczá młodych y lekkie postępki ich prędziuchno wiodą/ odmieni y odeymuie. To nápięknieysza/ ktora sie piękna być nie zna/ á ná tym co nie trwa/ nie polega.

Niemocy z rozmáitych przyczyn.

2. Niemocy/ iedne są z przyczyny ktore do nich dáiem/ drugie ze złey komplexyey z ktorą sie rodźim/ trzećie z dopuszczenia Boskiego/ ábo ná wyczyśćienie grzechow/ iáko v krolá Ezechiaszá/ ábo ná doznánie cnot/ iáko v Jobá/ ábo ná koronowánie więtsze y zapłátę/ iáko v Tobiaszá ślepora/ ábo ná przykład ludźiom do wielkiey ćierpliwośći/ y ná skarb kośćielny/ iáko w tey pánience Lidwinie.

Iáko sie ieden grzesznik zbudował.

Pisza w iey żywoćie/ iż ieden bárzo grzeszny/ ktoremu sie spowiádáć ćięszko było/ y nigdy niechćiał: przyszedł do niey/ y powiedział iey grzechy swoie/ y prośił o pokutę/ obiecuiąc przyiąć iákąby mu iedno náznáczyłá/ by y naćięższą: oná go tylo o iedne máłą rzecz prośiłá/ obiecuiąc mu v Páná Bogá do skruchy pomoc: áby cáłą noc leżał wznák/ á ná żaden sie bok nie obrácał. On mięko sobie posłał: y gdy legł spáć nie mogł/ y wźięłá go táka teskność prze odiećie oney wolnośći do obrocenia sie/ iż mu sie zdáło/ iákoby w piekle leżał/ y pomyślił sobie/ ieśli sie mnie to piekło zda noc iedne ták miękko wytrwáć/ máiąc tákie grzechy: á Lidwiná niewinna pánienká/ lat iuż kilá dwádzieśćiá ták ná desce á słomie leży/ á ná bok sie obroćić nie może: iáko mnie ćięszkie piekło będźie/ ktorem tákimi y ták wielkiemi grzechámi zásłużył/ á iáko ie wytrwáć będę mogł? y skoro dźień/ bieżał do Lidwiny/ zá pokutę iey podźiękowáł/ y zátym szedł sie spowiádáć/ y żadna mu rzecz ćięszka w pokućie nie byłá/ pomniąc iáko Pan Bog y swoie kárze ná tym świećie/ ktorzy go grzechem śmiertelnym nie rozgniewáli/ á iáko srogość swoię od domownikow y miłych kochánkow swoich poczynáiąc/ grzesznikom nie swoim groźi y one strászy. y ten sie ták przykłádem onym z tey pánienki zbudowáł/ y wiele innych.

Sur. ibid. ex eadem historia.

3. Dziwne sądy Boże y miłość ku ludźiom/ iż świętym swoim y zá ludzkie grzechy ćierpieć/ ná ich dosyćczynienie każe. Ták Apostoł mowił: Ćierpię zá ćiáło Chrystusowe/ ktore iest kośćioł święty iego.

Colos:

Nie ćierpieli święći zá winy grzechow/ zá ktore Chrystus vmárł y ćierpiał/ ále zá karánia doczesne/ ktore ná nas zostáią po odpuszczoney wi-

mie. y skąd

nie. y ſtąd ieſt ſkarb kośćielny / iż ieden niedołężny / z drugiego brátá y członku wzmaga. Tá pánná tákiemi ćięſzkimi niemocámi w tákiey niewinnośći / nie ná śieć robiłá / ále ná ſkarb kośćielny / y ná bráterſki podźiał. Iáko y Ian świety Chrzćićiel / w tákiey pokućie y nędzy / táko y naświetſza mátká Boża / y inni niewinni męczennicy / młodźieńcy / pánieneczki / ná ſrogim męczeńſtwie. O czym indźiey ſzerzey náuczyć śię możeſz. 4. Rzeczy niektore zdádzą śię w tym żywoćie niepodobne / ále záwżdy mow: v ludźi / nie v Páná Bogá. Chce Pan Bog moc ſwoię pokázowáć w świetych ſwoich. Czytałeś wyżſzey o oney pánience Chryſtynie dźiwney / wſzytko máło nie niepodobne ćierpienia w ſkarb kośćielny. Ale wżdy ludźiom wierzyć muśim / ktorzy ná cudá tákie / ktoremi potwierdzáli prawdy oney y rzeczy onych / pátrzyli. A mocy Bożey iáko możem vwlec / ábo ſkroćić rękę tego? Ieśli tákie rzeczy y więtſze Pan Bog czynił pierwey w świetych ſwoich y czyni: á iáko dźiś ſłábſzy być ma / ábo wiárá náſzá o tego wſzechmocnośći vſtáwáć ma? Lepiey mu zá tákie ku nam dobrodźieyſtwá dźiękowáć / iż nas grzeſznych w świetych ſwoich / ktore przed námi ſrodze biie / náucza ábyśmy śię go bali / y ſkárbu nam do wypłácenia długow karánia náſzego docześnego przyczynia: ábyśmy w pokućie y náwroceniu náſzym nie wątpili / á nie roſpaczáli / á niżli ſzperáć y brodźić dwornie w ſpráwách tego / á do niedowiárſtwá śię ſkłániáć.

Skarb kośćielny.

Niepodobieńſtwá Pánu Bogu ná iego nie przyczytáć.

Zywot ś. Serwuluſá / piſány od ś. Grzegorzá Papieżá

Homil: 15. in Euang. Zył około roku Páńſkiego / 510.

XXII. Decē. Grudniá. Mart: R. ibidem.

PRzy bramie przez ktorą chodzą do kośćiołá ś. Klemenſá / był nieiáki Serwulus imieniem / ktorego wiele z was zemną ſpołu znáło. vbogi był w máiętnośći: ále w zaſłudze v Bogá bogáty. Ten długo niemocą źięty / párálizem záráżony od młodośći áż do końcá żywotá ſwego leżał. ſtać / y ná łożku nigdy śiedźieć / y ręki ſwey do vſt przyłożyć nie mogł / áni śię ſam ná drugi bok obroćić. Miał do poſługi ſwey mátkę y brátá / przez ktorych ręce wſzytko vbogim rozdawał / co z iáłmużny ſam mieć mogł. Acz piſmá nieumiał: wſzákże kupić ſobie święte kśięgi kazał / á gdy ludźie nabożne do ſwego domku iáko gośćie przyimował / prośił ich áby mu one kśięgi czytáli. y ták z ſtrony pożytku ſwego własnego / prawie śię był piſmá náuczył / choć ſam czytáć nieumiał.

Czytánie pożyteczne.

W niemocy oney chwalił záwżdy Páná Bogá / dźiękuiąc mu y Hymny śpiewáiąc we dnie y w nocy. A gdy czás przyſzedł iż Pan Bog ćierpliwość iego płáćić miał: boleść w członkách do wnętrza śię obroćiłá. y znáiąc że miał rychło vmrzeć: podrożnych ktore miał zá gośćie vpominał / áby wſtáli / y z nim Pſalmy ná wyśćie iego śpiewáli. y gdy z nimi śpiewał: z prędká przeſtáć im kazał / mowiąc: Milczćie / milczćie: izali nie ſłyſzyćie śpiewánia niebieſkiego. y gdy ná ono co ſłyſzał wewnątrz / vchá ſerdecznego przykłádał / w tym oná święta duſzá z więźienia ćieleſnego rozwiązána ieſt. y ſkoro wyſzłá / táka śię woniá wſzczęłá ná mieyſcu onym / iż wſzyscy ktorzy byli / nieſłychána wdźięcznośćią nápełnili. y potym iáśnie ználi / iż duſzá oná niebieſkie śpiewánie ſłyſzáłá. Był przy tym mnich náſz / ktory ieſzcze żyie / ktory z płáczem zwykł świádczyć / iż woniá oná od nich nie odchodźiłá / áż ćiáło iego ieſt pogrzebione.

Smierć iego pátrzáiąca.

Baczym tedy z iákim końcem ten wyſzedł ktory tu ćierpliwie karánie Boſkie znośił / wedlá náuki Páńſkiey: dobra źiemiá w ćierpliwośći owoc dáie / ktora orána płuګiem karánia / do żniwá odpłaty pochodźi. Ale proſzę was namilſzy bráćia / vważćie / iáką wymowkę ná onym ćiáſnym ſądźie oſtátnim mieć będźiem: iż my ręce máiąc y máiętność máiąc / w wypełnieniu przykazánia Bożego tępieiem: á ten ie w vboſtwie y bez rąku wypełnił. O by przećiw nam ná on czás Apoſtołow Pan nie vkázował / ktorzy do wiecznego kroleſtwá ták wiele wiernych narodow poćiągnęli. O by przećiw nam męczennikow nie ſtáwił / ktorzy do niebieſkiey oyczyzny przez rozlanie krwie ſwoiey przyſzli. Co rzeczem gdy tego Serwuluſá / o ktorym eſmy mowili vyźrzym / ktoremu niemoc ręce odeymowáłá / á związáć ich ná dobre vczynki nie mogłá? o tym ſobie bráćia rozmyślayćie / ták śię do dobrych vczynkow pobudzayćie / ábyśćie tych dobrych ktore ſobie ná przykład bierzećie / vczeſtnicy być mogli w kroleſtwie wiecznym. Amen.

Luc: 8.

Obrok duchowny z żywotá tego y przykłádu.

Zywot świętey męczenniczki dziewice Anáſtázyey / piſány od Symeoná Metáphráſtá.

Anáſtázya



Nastázya Rzymianká / przez wielką rodzáiu zacność / vrodę / bogáctwo / y obyczáiow pięknosć / wszytkim byłá w podziwieniu / y wszytkie pánny ná on czás pogáńskie w Rzymie dáry przyrodzonemi y od szczęścia przydánemi przechodźiłá. Tá zá czásow Dyoklecyaná od Chryzogoná iego pierwszego dworzániná / á Chrześciániná táiemnego / świátłośćią wiáry Chrystusowey oświecona iest. potym od rodźicow poniewolnie zá męża Publiuszá wydána: ácz w dom iego wźięta byłá: wszákże trwáiąc w czystośći pánieńskiey / á brzydząc się pogáństwem iego / mieć go zá małżonká nigdy niechćiáłá / áni się do tego przywieść żadnym obyczáiem dáłá. vkrádáłá się táiemnie iáko mogłá do więźniow Chrystusowych / ktoremi ná on czás wszytkie wieże y ćiemnice nápełnione były / czyniąc im wszytkie y náliższe posługi / y potrzeby ich hoynie opátruiąc. miedzy ktorymi iuż był mistrz iey y oćiec w Chrystusie Chryzogonus / ktory dwie lećie więźienie dla wiáry ćierpiał.

Te° Chryzogoná 6. masz żywot wyższey dniá 24 Listop.

Do posługi więźniow dla Chrystusá iáko byłá ochotna.

O czym gdy się Publius dowiedźiał / postáwił nád nią straż / iż wychodźić nigdźież dáley nie mogłá / y nikogoż puśćić do niey nie dopuśćił. Iednák przez bábę iedne Chryzogonowey się modlitwie polecáłá / y listy do niego pisáłá / y pośilenie od niego przez pisánie bráłá. W tym Publius od Cesárzá posłem do Persow posłány / ná oney drodze vmárł / y wyzwolił Pan Bog pánienkę swoię z wielkiey niewoley / ná wolność dobrych vczynkow y służbę męczennikow Bożych. Zátym gdy Chryzogoná Dyoklecyanus Cesárz / inne potráćiwszy Chrześciány / do Akwileiey przywieść do śiebie kazał: puśćiłá się z nim w tę drogę Anástázya służąc mu y potrzeb wszytkich dodáiąc. á gdy Chrysogonus dał tám krwią swoią świádectwo Chrystusowi: Anástázya pogrzebszy ćiáło iego / innym męczennikom służyłá / y wiele pánienek / á osobliwie Agápe / Chronią / Irene / Theodotę / y inne do męczeńskiey korony przywiodłá. y sámá włocząc się od miástá do miástá opátrowáłá więźnie Chrystusowe / swoię máiętność / ktora byłá bárzo wielká / ná nie y ná inne potrzebne Chrześciány rospraszáiąc. Gdźie też sámá poimána do Dyoklecyaná przywiedźiona byłá.

Vmárł iey oblubieniec Publius.

Máiętność iáko rosprászáłá.

Wiedząc o zacnośći iey Cesárz / pytał się o skárbách iey od rodźicow zostáwionych. á ona rzekłá: bych ia byłá ieszcze skárby á co rozdáwáć vbogim Chrześciánom miáłá: ieszczebych się byłá w ręce twoie nie wdawáłá. lecz iżem iuż wszytko ná sługi Boże rozszáfowáłá / á nic iuż nád ćiáło y zdrowie moie nie mam: ten ostátek Chrystusowi ofiárowáć chcę. O dźiwna gorącośći miłośći Chrystusowey do czego wierne przywodźisz! Dał ią tedy Cesárz Vlpiánowi Biskupowi pogáńskiemu áby ią námawiał do ofiar bogom / ábo więc rozmáitemi ią mękámi vmorzył. Długo vżywał dźiwnych y pochlebnych obyczáiow / długo ią też głodem morzył / długo ią przez niewiásty zwieść chćiał. ále gdy pánnę státeczną widźiał: chcąc ią iuż ná męki dáć / pierwey sprosność swoię pogáńską popełnić z nią chćiał. o co gdy się kusił / wnetże oślepiony y iáko szalony wołał / wzywáiąc bogow swoich. do ktorych kośćiołá gdy się nieść kazał / tám nieszczęśliwie vmárł. cudo ono wielom ludźi wiádome było. y zátym wyzwolona byłá święta Anástázya z więźienia onego.

Gdy iey skarbow nie stało, sama się ofiaruie Chrystusowi.

Sprośnik oślepiony gdy iey czystość brać chciał.

Lecz záśię w drugie wpádłá v stárosty źiemie Bityniey / ktory pánienkę dla wyznánia Chrystusowego długo głodem przez dni trzydźieśći morzył. y gdy zdrową náydował / mnimáiąc áby iey straż co ieść dawáłá / drugą trzydźieśći dni zápieczętowáną pieczęćią swoią zámknął. Tám się tylko modlitwą kármiąc á pośilenie niebieskie od swego oblubieńcá máiąc / drugi on głod wytrwáłá / oná ktora głodnych bez liczby iáłmużną swoią kármiłá. Zdźiwił się starostá / y potępił ią ná śmierć / áby w morzu vtopiona byłá. ále gdy łodź dáleko záprowádzona / sámá się do brzegu wroćiłá: cudem onym ći co ią wieźli żołnierze do Chrystusá się náwroćili / ktorych było sto y dwádźieśćiá. poimał wszytkie one Chrystusá wyznawáiące / y pogubił stárostá / á Anástázyą ná czterech palách rozćiągnioną spalić kazał. y ták święta dźiewicá koniec tego żywotá y koronę niebieską wźięłá. Potym nierychło do Cárogrodá ćiáło iey przenieśione / y wielki kośćioł imieniem iey zbudowány iest. gdźie iest skárb dobr y studnicá cudow. ná cześć Oycá y Syná y Duchá świętego / ktorego iest roskázowánie y chwałá ninie y záwżdy ná wieki wiekom. Amen.

Głodem dni 30. dwakroć morzona.

Sto y dwádźieśćiá osob vwierzyło w Chrystusá.

Męczeństwo y żywot ś. Eugeniey dziewice / y Protázá y Iácyntá / y innych / pisány od Symeoná Metáphrástá.

Zyłá około roku Páńskiego / 204.

XXIV Decẽb Grudnia. Mart: R. 25. Decẽb.

ZA czásow Cesárzá Kommodá / śiodmego roku pánowánia iego / Philip Rzymiánin nieiáki przezacny człowiek miedzy pogány / dány iest zá stárostę wszytkiemu Egiptu / ktory miał dwu synu / Awitá y Sergiuszá / á iednę corkę Eugenią. Ten ácz dla roskazánia Cesárskiego Chrześciány wygániáć z miast ná przedmieścia musiał: wszákże im táiemnie dla wielkiey cnoty ich życzliwym był / á Zydow y czárnokśiężnikow nienawidział. á kocháiąc się w náuce y w wymowie / corkę też swoię Eugenią wyćwiczył w náukách / ták iż w Rzymskiey y Greckiey wymowie biegła byłá / y wielce vczćiwe á z podźiwieniem wszytkich wdźięczne obyczáie miáłá. vrodą też iey cielesną inne przechodźiłá. A gdy lat miáłá szesnaśćie / á zá mąż ią ráiono / wymawiáiąc się rozmáitemi przyczynámi / zbywáłá rodźicow: áż zá Boskim zrządzeniem w ręce iey wpádły księgi y listy Páwłá ś. z ktorych się o iednym Bogu dowiedźiáłá / y záraz się gorącą chućią do przyięćia Chrześciáńskiey wiáry zápaliłá. do ktorey vkazał iey Pan Bog táką drogę.

Czytánie ś. Páwłáli stow pomogło iey do poznánia iednego Bogá.

Wiedząc iż Chrześciánie po wśiách y przedmieśćiách mieszkáią: vprośiłá się v rodźicow ná przeiażdżkę / ktorzy wiele sług z nią posłáli naprzod y názad. á gdy dźień cáły strawiłá ná ochłodzie oney: pozno się iuż wieczorem wracáiąc do Alexándryey / gdy nádiecháłá ieden klasztor Chrześciáński / vsłyszáłá mnichy śpiewáiąc one słowá z Psálmu: Wszyscy bogowie pogánscy dyábli są / á Pan stworzył niebo. od tych słow Eugenia vkázowáć poczęłá Prociey Iácyntowi rzezáńcom swoim / ktorzy z nią sámi tylo w kolebce zákrytey śiedźieli / prożność y fałsz pogáńskich bogow / pilnie ie do wiáry w Chrystusá z sobą námawiáiąc. Ná co gdy oni przyzwolili: y ktemu ie też námawiáłá áby z nią do klasztoru / w ktory żadney białeygłowy nie pusczano / wstąpili y mniski żywot wiedli / á one zá młodźieńcá po męsku ią ogoliwszy y vbrawszy vdáli. Tedy pomáluczku z wozu się wszyscy trzey wykrádli / y miedzy Chrześciány się táili: á słudzy mniemáiąc áby w wozie śiedźieli / pozno w nocy do Alexándryey woz prozny przyprowádźili.

Protas y Iácyntus rzezáńcy Eugeniey.

Vćiekli do klasztoru.

Był ná on czás Helenus nieiáki stárszy w onym klasztorze / ktory iuż był ná biskupstwo Heliopolskie wstąpił / człowiek wielki żywotem / náuką / y cudy / ták iż ślepym oczy / y chromym chod wracał / y wiele niemocy imieniem Chrystusowym leczył. á czásu iednego gdy go Záreás nieiáki czárownik ná gadánie wyzwał / á przed wielą ludźmi / niewstydliwemi słowy y wołánim á swarem prawdę iego zágáśić chćiał: Helenus nániećić wielki ogień kazał / mowiąc: niech tego náuká lepsza będźie / ktory w tym ogniu nie zgore. Lud bárzo rad ná to zezwolił / y kazał Záreás áby weń pierwey Helenus wszedł. Nie omieszkał mąż święty / vczyniwszy modłę puśćił się w ogień / y w nim będąc żadney szkody nie odniosł / ták iż mu y włos ieden nie vgorzał. co widząc Záreás vstępowáć począł / ále go w on ogień lud wepchnął / y w nim srodze popalony wnetby był iuż zginął / by się był Helenus ktory go z ogniá wyrwał / nád nim nie zmiłował.

Helenus

Heliopolski Biskup

Záreás czárnokśiężnik.

Pátrz iáka dysputácya w ogniu.

Do tego oni trzey przywiedźieni / gdy Chrztu świętego y vczestnictwá żywotá zakonnego pokornie prośili: Helenus sam tylo z nimi będąc z obiáwienia Bożego poznał iż Eugenia pánienká / á iż oni dwá towárzysze niewolnicy iey byli. y wdźięczną á piękną namową vmysł pániéński do chowánia wiáry świętey y czystośći potwierdźiwszy / y wszytkich wiáry náuczywszy / ochrzćił ie y przyiął miedzy mnichy / żadnemu oney táiemnice nie powiedáiąc. A rodźicy Eugeniey / gdy on woz prozny vyrzeli / á corki swey namilszey nie náleźli: niewymownie zafrasowáni / nic nie opuśćili co do iey szukánia służyło. wieszczkow też y czárownikow swoich áby im wrożyli wzywáli / á oni iáko kłamcy ná poćiechę oycowską / iáko to iuż v nich było nie nowiná: zmyślili iż bogowie pięknośćią iey vwiedźieni do niebá ią sobie wźięli. y tym się żal rodźicow vćieszył / ták iż ią zá nową boginią mieli / y ofiáry iey czynili.

Eugenia miedzy mnichy zá młodźieńcá vdána.

Corkę zgubioną Pogánie zá boginią máią.

Lecz dwá brácia iey rodzeni Awitás y Sergius temu nie wierząc płakáli. A Eugenia miedzy mężmi mieszkáiąc / w szkole oney cnot wszytkich do wielkiey obyczáiow doskonáłośći przyszłá / y inne przechodźiłá / á płeć iey namniey ku dostąpieniu wysokich cnot żywotá duchownego nie szkodźiłá. ták iż po dwu lećiech v wszytkich ktorzy

ią zá mężá mieli/był Eugenius w podziwieniu wielkim. Dał iey też był P. Bog y dar cudowny do leczenia chorob ludzkich. Protás też y Jácyntus náśládowáli iey nie nagorzey.

Melántya zła niewiástá w Alexándryey.

Byłá w Alexándryey iedná pogáńſka niewiastá bogáta y zacna/imieniem Melántya/ ſkáżonych y złych obyczaiow. tá ćierpiąc quártánę długo/á ſłyſząc o Eugeniuśie iako chorym pomaga/ nieść ſię kazałá do klaſztoru onego/proſząc iey pomocy. oná modląc ſię á mażąc ią oleiem świętym vzdrowiłá ią/iż wnet wſzytkę przyczynę niemocy wrácániem wyrzuciłá. Tá Melántya zdrową będąc/ á kilákroć pátrząc ná Eugeniuſá/ iego ſię vrody wſzetecznie rozmiłowáłá. y znowu ſię vczyniłá niemocną/ y nieść ſię do klaſztoru kazáłá. Tám będąc w oſobnym mieyſcu z Eugeniuſem/ inną ſproſną chorobę ſwoię oznaymiłá/ y wſzetecznie mowiąc y dziwne námowy czyniąc/ á do ſwe° małżeńſtwá y otrzymánia wielkich bogactw wzywáiąc/ták wiele ſpráwiłá: iż iey Eugenius rzekł: Milcz niewiáſto/ á iádu tego wężowego więcey nie wypuſzczay. Boże tegō nie day co ty rádziſz. nie zdrádzim ćię czyſtośći/ nie ſkáżim ćię dziewictwo/ nie day tego Boża mátko dziewico/ktorey ia dufam. nie odſtąpię ślubow moich/mamy małżeńſtwo Chryſtuſowe kochánie/ mamy ſkárby niebieſkie vbogácenie/mamy imienie vznánie prawdy.

Spotwarzona Eugenia od Melantyey.

To ſłyſząc Melántya/ z gniewem ſię wroćiłá do Alexándryey/ y z iádu wielkiego ſłá do ſtároſty Philippá/niewiedząc iż on był oćiec Eugeniey/ y włożyłá ná Eugeniuſá táką potwarz: iákoby ią zniewolić ná nierządność chćiał/gdy go iáko lekárzá do śiebie wzywáłá. Rozgniewány on Philippus nie tylko ná onego młodzieńcá/ ále y ná wſzytkie Chrześciány/kazał do śiebie związánego przywieść Eugeniuſá/ y inne wſzytkie z nim mnichy/ miedzy ktoremi był Protás y Jácyntus: á gdy v ſądu lud wſzytek zębámi ná nię zgrzytał y wołał/ á Melántyey iáko zacney y pierwſzey w mieśćie niewieśćie wierzyli: ná dowod wierſzy przywiodłá ná świádectwo ſłużebnice/y obie w oczy Eugeniuſowi złoczyńſtwo ono wymawiáły.

Już ſtároſtá ledwie ſię wſtrzymáć mogł/ od pomſty y wyroku ná zgubę ſpotwarzonego/ gdy Eugenia ſpráwuiąc ſię á gániąc lekkomyślność iego/ ná obiáśnienie prawdy á oczyśćienie y przywrocenie ſławy Chrześciáńſkiey/ białogłową ſię być pokazáłá/y rzekłá: tyś ſtároſto moy oćiec. gdźie moiá ieſt mátká: owo Protas y Jácyntus/tákiſmy ſobie żywot dla Chryſtuſá obráli/ poznay mnie corkę ſwoię. Dziwne zdumienie pádło ná wſzytki/á przypátruiąc ſię iey oćiec/mátká y bráćia/poználi ią/y dziwnym ią weſelem cáłuiąc oblapiáli/ y ſtáłá ſię wielka rádość po wſzytkim mieśćie/ták iż iáwnie lud wſzytek wołał: ieden ieſt práwy Bog Chryſtus. W tȳ w dom Melántyey piorun vderzył/y wſzytek ſpalił. ktorym też cudem wiele ſię pogáńſtwá do Chryſtuſá náwroćiło.

Oznaymiłá ſię być białogłową.

oćiec iey ſtároſtá nie mieſzkáiąc ze wſzytkim domem ſwoim wiárę Chrześciáńſką przyiął/ y do Ceſárzá Sewerá piſał/ áby Chrześciánie iáko dobru poſpolitemu pożyteczni pokoy mieli. Zátȳ ſię dziwnie kośćioł Chryſtuſow roſkwitnął/ y rzecz Chrześciáńſka wyſoki pochop bráłá przez długi czás.

Oycá y mátkę y dom wſzytek nawroćiłá.

Pokoy Chrześciáńſki.

Potym od niektórych báłwochwálcow Alexándriyſkich odnieśiony ieſt Philip do Ceſárzá Sewerá. y nápiſał mu liſt/ żeby ábo vrząd złożył/ ábo ſię do chwały Bogow wroćił. On to przeczytawſzy/ zmyślił ſobie chorobę/ y wſzytkę ſwoię máiętność ná kośćioły y ná vbogie/ ktorzy byli po wſzytkim Egipćie/rozſzafował. Był Philip ten y wymowny człowiek/y bárzo nabożny/á ludźiom miły: ták iż go Chrześciánie iáko zá biſkupá mieli/ y wiele pogáńſtwá do chrztu ś. przywiodł. Ná iego mieyſce gdy náſtąpił ná ſtároſtwo Egiptu Terencyus/nie śmieiąc go dla ludźi iáwnie trácić/ bo miał tákie roſkazánie od Ceſárzow/ náprawił nań złych ludźi ktorzy go zdrádliwie w domu iego zránili. ktore Terencyus w rzeczy poimáć y wſádźić/á potym puśćić kazał. á Philip trzy dni z ránámi onemi żyw będąc męczeńſką koronę odnioſł. pogrzebiony ieſt ná mieyſcu Izyum/ gdźie ſam był kośćioł zbudował.

Philip Eugeniey oćiec opuśćiwſzy wſzytko, y dá gárdło dla Chryſtuſá.

Po onym poznániu ſwoim Eugenia w klaſztorze pánieńſkim żywot święty wiodłá/á mátká iey Klaudya/gośćie przyimuiąc/ſzpital wielki zbudowáłá y nádáłá. Potym nierychło wezbráłá ſię do ſwey oyczyzny do Rzymu/wźiąwſzy z ſobą ſyny y corkę. Synowie iey wźięći ſą zá czáſem ná wielkie vrzędy Rzeczypoſpolitey. bo Awitás vczynion ieſt ſtároſtą w Kártáginie/ á Sergius w Afryce był namieſtnikiem. lecz Eugenia w czyſtośći trwáiąc zbieráłá pánienki Rzymſkie/ y wiáry ich á chowánia czyſtośći náuczáłá. Miedzy nimi byłá iedná Ceſárſkiego rodu Bázyllá/ ktora od

W pánieńſkim klaſztorze Eugenia mniſzka.

Do klaſztoru pánienki zbieráłá.

Biſkupá

Bazylla Cesárskiego rodu pánienkámi męczenniczká.

Biſkupá Rzymſkiego Korneliuszá táiemnie ochrzczona/ wiele duß pánieńſkich w towárzyſtwie z Eugenią pozyſkowálá.

Powſtálo potym w Rzymie wielkie prześládowánie ná Chrześciány. Już Bázylla byla zmowiona zá iednego wielkiego páná Rzymſkiego Pompiuszá/ ktory gdy ſię dowiedzial/ iż ieſt przez Eugenią y Protá á Jácyntá rzezáńce iey do wiáry Chrześciáńſkiey przywiedziona: á iż dziewictwo chowáć á męża nigdy nie mieć vmyśliłá: bieżał do Ceſárzow y plákal v nog ich/ mowiąc: zmiluycie ſię ſámi nád ſobą y Rzeczapoſpolita/ ktora iuż zepſuią Chrześciánie/ ktorzy malżeńſtwá zákázuią/ ſkądże ludzie doboiu y obrony mieć będziecie/ zginie narod ludzki. y wzruszeni rzeczą iego oną Ceſárze y rádá wßytká/ ná Bázyllę dáli wyrok/ żeby ábo męża wzięlá/ ábo mieczem ścięta bylá. Eugenią tákże ſkazano/ żeby ofiáry czynilá abo mękámi vmorzona zoſtálá. Gdy tedy Bázyllá przyzwolić ná męża niechciálá: wnetże iey glowá vcięta ieſt. poimano też Protá y Jacyntá/ y wiedziono do kościolá/ áby ſię báłwanom klániáli: ále gdy modlę czynili/ báłwan ſię on ſkruszyl. záczym Nicecyus ſtároſtá glowy ich vciąć/ á Eugenią przed ſobą poimáną ſtáwić kazal. y pytal iey/ iáko tych czárow náuczylá Protá y Jácyntá/ iż ſię bog ná ich modlitwę obálil. á oná mu mądrze glupſtwo báłwochwálſkie y moc Chryſtuſowę vkázowálá. Ná co on niedbáiąc/ do kościolá Dyány wieść ią roſkazal. tám Pan Bog cudo wielkie vczynil/ iż ſię on kościol ná iey modlitwę obálil. O czym Ceſarz ſłyßąc vtopić ią w Tybrze roſkazal; ále kámień ſię wnet v ßyie vwiązány vrwal/ á oná zdrowo wyplynęlá. potym bylá w ogień wrzucona/ ále y tám ogień iey nie zászkodzil. Morzono ią zás glodem dlugo w ciemnym bárzo więzieniu: ále y tám ią Pan świátlości Jezus Chryſtus náwiedzal/ y dziwnie karmil. nákoniec do oney ciemnice poſlány żolnierz mieczem ią tám zábil. dniá tego/ ktorego Národzenie Zbáwicielá naßego świecim. Pochowána ieſt od mátki y inych Chrześcian ná drodze Rzymſkiey. Przedziwna pánná w żywocie y śmierci. Mátká gdy iey plákálá/ vkazálá ſię iey w wielkiey czci Anyelſkiey y krolewſkiey/ cießąc ią/ á dáiąc znáć iáko wielkiey z oycem Philippem miedzy męczenniki roſkoßy y chwaly vżywa. w Chryſtuśie Jezuśie Pánu náßym/ ktoremu chwala z Oycem y z Duchem ś. ná wieki wiekom. Amen.

Potwarz od pogáńſtwa, ná Chrześciány, ktorą dziś heretycy wznawiáią.

Vtopić Eugeniey nie mogli.

Chryſtus ią náwiedzal.

XXV. Deceb. *Grudniá.* Mart: R. ibidem.

Ná dzień przeſtawny Národzenia Bożego/ kazánie krotkie.

Anyelſkim vpominániem y wielką nowiną wzbudzeni/ y ſluchániem śpiewánia chorow niebieſkich vweſeleni/ ſlußnie ſię dziś wierni wßyſcy ráduią. Dziś tobie narodzie ludzki/ ktoryś ſię z ráiu wypchniony po dlugim wygnániu pielgrzymſtwá twego wloczyl/ y ktory ſię przez grzech w proch y popiol obracaß/ y żadneyeś do żywotá nádziei nie miál/ dánać moc ieſt przez Národzenie Syná Bożego/ ábyś ſię mogl wrocić do tworce twego/ żebyś miál tego oycem/ ktoryć byl ſrogim ſędzim/ á z niewolniká obcego zoſtáćieś ſię mogl y odrodzić wolnym ſynem iego. Národzil ſię nam Zbáwiciel Chryſtus Pan/ ktorego pierwey przyſtoynym wyznániem wielkim Kátholickiey wiáry przywitaymy: á potym do wdzięczności y powinności zá ták wyſokie dobrodzieyſtwo/ ſercá náße pobudzaymy.

Nie obrażay ſię ſlába wiáro máluczkimi czlonecżkámi/ podlą we żlobie pościelą/ vboſtwem w pieluszkách/ wzgárdą w nienáleżioney goſpodzie. pátrząc ná náße w nim człowieczeńſtwo/ ktore przyiał z miłości/ pátrz ná iego Boſtwo/ ktore ma z nátury. w tym żlobie leży (o dziwne nieſlycháne cudá) ten ktory świát wßytek ſtworzyl/ práwy Bog z Bogá/ przedwiecznie rodzony/ y práwy człowiek dziś z Mátki národzony. vſtępuy niewierności Aryáńſka/ ktora mu práwego Boſtwá vwloczyß. vſtępuy niezbożności Mánicheyſka/ ktora prawdziwe w nim człowieczeńſtwo tlumiß. dwie w tym dzieciątku náturze rozdzielne z Proroki/ ktorzy o nim piſáli/ ſlawimy. By nie byl práwy człowiek: czemuby mowil Micheaß: z ciebie Bethleem wynidzie pánuiący w Izráelu? by nie byl práwy á wieczny Bog z Bogá/ czemuby dokládal: wyßcie iego od dni wieczności? By nie byl práwy człowiek: czemuby Izáiaß prorokowal: oto Pánná porodzi ſynaczká? by nie byl práwy BOg/ czemuby dokládal: zwány będzie Emmánuel/ to ieſt BOg z námi. y ná innym mieyſcu/ gdy mowi: Máluczkie ſię nam pácholę vrodzilo: ná-

Aryáńſka niewierność, y Mánicheyſka.

Dwie náturze w Chryſtuśie.

Mich: 5.

Eſa: 7.

Eſa: 9.

turę w nim ludzką oznáymuie. á gdy przydáie: y Syn nam dány ieſt: náturę Boſką miánuie w Synie/ nie docześnie rodzonym/ ále przed wieki zgotowánym y nam dánym. y dáley ieſzcze iáśniey támże tytuły tego dźieciątká wyliczáiąc/ Bogiem go zowie. By nie był práwym człowiekiem/ ten ktorego Oycowie świeci czekáli: czemuby

Hier: 14.

Jeremiaſz do niego wołał: oczekawánie Jzráelſkie czáſu vciſku/ czemu maſz być iáko obywátel ná ziemi/ y iáko podrożny ſkłániáiąc ſię do goſpody? By nie był práwym Bogiem/ czemuby wnetże zátym wyznał: Ty Pánie (ktory maſz być obywátelem y podrożnym ná ziemi) ieſteś w nas/ y twoie imię wzywano ieſt nád námi: nie opuſzczayże nas.

Baruch 3.

By nie był práwym Bogiem ſtworzyćielem niebá y ziemie: czemuby o nim mowił tenże Prorok: Ten/ práwi/ zgotował ziemię od wieczneg czáſu/ y nápełnił ią dwunożnemi y czternożnemi (zwierzęty) y wypuśćił świátłość/ y idźie. ten ieſt Bog náſz/ y innego nádeń nie máſz/ ten wynálazł drogę zakonu/ y podał ią Jákobowi ſłudze ſwemu/ y Jzráelowi miłemu ſwemu. oto w nim nátura Boſka/ wedle ktorey ieſt ſtworzyćielem niebá y ziemie. By nie był práwym człowiekiem/ nie rzekłby wnetże zátym: potym ná ziemi widźiány ieſt/ y z ludźmi obcował/ to ieſt iadł y pił. y w Pſálmie drugi Prorok mowiąc: w Syonie rzeka człowiek/ człowiek vrodźił ſię w niey: oto nátura ludzka: á gdy dokłáda: á ten ią fundował nawyżſzy: oto nátura Boſka. bo Bog ſam fundował kośćioł ſwoy y lud ſwoy/ y on ieſt nawyżſzy.

Pſal: 86.

By nie był práwym Bogiem: czemuby gwiazdę ſobie ná niebie czynił/ y ſercá dálekich krolow wiárą przedźiwną oświecał? By nie był práwy człowiek: czemuby iáko dźiećię pielużek y mleká máćierzyńſkiego potrzebował? By nie był Bog práwy: czemuby pokłon Boſki od krolow przyimował? by nie był człowiek práwy: czemuby piáſtowánia y zágrzewánia potrzebował? o dźiwne dwu rzeczy ták nie rownych y od śiebie dálekich/ człowieczeńſtwá y Boſtwá złączenie y ziednoczenie/ w ktorym Boſtwo odmiány nie zna/ á człowieczeńſtwo nie zátłumione/ ále vszláchćione zoſtáie. W ktorym nie ieſt zmieſzánie/ áni przemienienie iedney nátury w drugą (iáko bluźnił złośliwy Eutyches) ále ieſt ziednoczenie obudwu nátur rożnych w iedney perſonie Syná Bożego. w ktorym nie inſzy ieſt (iáko

Math: 2.

Dwie náturze rozdźielne w Christuśie.

Eutyches mieſzał nátury w Christuśie.

Koncy liu. twar

plotł Neſtoryus) ktory ſię z Oycá rodźi wiecznie/ á inſzy ktory ſię rodźi z mátki docześnie: ále tenże ieden w perſonie Syn Boży/ Słowo/ ktore ſię ſtáło ćiáłem. iż ſłuſznie Pánnę zowiem Bogárodźicą/ nie Chryſtuſá rodźicą/ y dźień ten nie Chryſtuſowe/ ále Boże národzenie wiernie miánuiemy. bo nie człowiek ſię/ ácz w człowieczeńſtwie/ ále Bog práwy vrodźił z Pánny. wedle człowieczeńſtwá máluczki: ále wedle Boſtwá nieogárniony.

tym potępiony. Neſtor dźielił perſony w Chriſtuśie. Bogárodźicą Neſtor zwáć Pánny czyſtey niechćiał. iedno Chryſtuſá rodźicą. y na trzećim Concylium ieſt potępiony.

W tym doczeſnym rodzeniu wyznawamy/ y one cudá w Mátce iego przenaczyſtſzey/ ktore Jezus náſz/ Syn Boży Boſtwem ſwym w niey ſpráwić raczył: iż bez męſkiey ſpráwy w żywoćie zbáwienie náſze obięłá/ iż przy czći dźiewictwa ſwego poczęćim y rodzenim zoſtáłá/ iż pánieńſtwo ſię w niey z máćierzyńſtwem ożeniło. o cudá przyrodzony bieg przechodzące/ ná ktore ſię zdumiewa nátura/ á wiárá ſię práwowiernych vweſela/ nádźieiá ſię vmacnia/ y miłość ſię goráca ku tákiemu dobrodźiciowi zápala.

Cudá Pánnie czyſtey.

Przetoż powinnie y przyſtoynie witáiąc Krolá y odkupićielá nam dźiś národzonego/ Bogiem go y Pánem náſzym być wyznawamy. ácz we żłobie máluczki leży: ále tenże niebo y ziemię rządźi. ácz vbogie ma pieluſzki: ále ten ieſt ktory dáie wſzem odźienie y zágrzewánie. ácz pierśi ſam v mátki pożywa: ále wſzyſtko żywiące karmi. ácz ſię vrodźił z białeygłowy: ále ſam ieſt tworcá rodźićielki ſwoiey. Z tákich tedy cudow dla nas mocną ręką vczynionych/ y z tákiey dobrotliwości ták hoynie ná nas wylaney/ rádości vżywaymy/ do ktorey nas Anyołowie wzywáią/ á w powinności ſię ſwoiey czuymy.

Przyczyny rádości z národzenia Páńſkiego.

Ráduy ſię narodźie Adámow/ ktory ſię 1.
ná śmierć y przekleſtwo y nędzę świátá tego z przyrodzenia rodźiſz: iżći ſię táki zbáwićiel dźiś vrodźił/ ktory ćię nowym z Duchá y wody rodzenim/ od śmierći przeklectwá y wſzey biedy wyzwala. á ſtáray ſię/ áby ſię przy tym odrodzeniu/ ktoreś z niego
wźiął/ zoſtawał. Ráduy ſię plemię ludzkie/ 2.
iż Bog przyrodzenie twoie ták vczćił/ iż ie z ſwoim Boſtwem ták złączył/ y perſoną ie ſwoią dárował/ iż we krwi twoiey duſzy y ćiele twoim Bogá maſz kroluiącego ná niebie y ná ziemi. á ſtáray ſię ábyś ſam to ſwe przyrodzenie/ nie wdáiąc ſię w nieſtátki y grzechy świátá tego/ ná ſobie vcz-
ćił. Ráduy ſię iżes tákiego powinowáctwá doſtał/ iż z vbogiego á kmiecego do- 3.
mu twego/ Krol ſobie małżonkę wźiął/ y

wſzytek

wßytek narod twoy vßláchćił. á ſtáray ſię/
ábyś tego ſpowinowácenia grzechámi nie
tárgał.
4. Ráduy iż ſię wypełniłá żądza twoiá/ boś
záwżdy chćiał mieć widomego Bogá/ y ná
wzor ćieleſnych obrázow bogiś ſobie czy-
nił/ nie mogąc ſię z grubośći twoiey ná nie
widomą moc iego podnośić. otoż maß prá-
wego Bogá ná oko y w ćiele. ſtárayże ſię á-
byś inego náden nie miał/ á od widomego
człowieczeńſtwá/ ábyś do niewidomego
5. Exod: 20 ſię Boſtwá wiárą podnośił. Ráduy ſię
człowiecze ćiałem obłożony/ iż ten ktore-
goś wogniu y w gromách ná gorze ſłucháć
prze poſtrách nie mogł/ áleś mowił: niech
Bog ten ták ſrogi z námi nie gada/ boć
wßyſcy pomrzemy: teraz z tobą iáko towá
rzyß tobie w człowieczeńſtwie rowny ro-
zmáwiáć chce/ y náucząć ćię drogi do do-
brego/ ktorego prágnieß. otoż maß ćiche-
go Páná/ oto pácholę máluczkie/ przyſtąp
á poznay go/ tenżeć ieſt ktoryć z onym po-
ſtráchem ná gorze zakon dawał. á ſtáray
ſię/ ábyś iego łáſkáwośći tey y pokory ná
ſwoie wzlepßenie vżył.
6. Ráduy ſię iż maß nieomylny wzor náu-
ki y żyćia pobożnego. bałeś ſię náśládowáć
ludźi: áby ſię iáko ná tych/ ktorzy z nátu-
ry ſą kłamce/ nie omylił. Boguś dufáć ch-
ćiał/ áleś go nie ſłyßał/ áni widźiał. otoż
maß Bogá widomego w ćiele/ do ćiebie mo-
wiącego: ſłuchayże náuki iego/ á ták czyń
iákoć przykład w żyćiu ſwoim z tobą y w
tym towárzyſtwie y w tey náturze podáie.
7. Ráduy ſię iż vbogie ſobie rodźice ná źiemi
obrał/ áby ćię od pychy y hárdośći świátá
tego odćiągnął. á ſtáray ſię żebyś ſię z żá-
dnego świeckiego doſtoieńſtwá z wyſokie-
8. go rodzáiu nie chlubił. Ráduy ſię iż goſpo
dy Pan niebá ná źiemi nie máiąc/ dla ćiebie
w ſtáyniey v iáſkiniey przeſtáie: áby tobie
wieczną goſpodę y oyczyznę w niebie go-
tował. á ſtáray ſię/ áby ſię nád niewczáſy
iego w vbogich miłośierdźiem wzrußáiąc/
goſpodę iemu miłą wdomu twoim czynił/
á tu ſobie ná źiemi z Pánem twoim oyczy-
zny y mießkánia nie czynił/ ále ſię do oney
gorney goſpody/ ktorąć Chryſtus tákim
powłoczeniem ſwoim iedną/ z ochotą zá-
wżdy wybierał.
Ráduy ſię iż Pan w mátce ſwey miłey/ 9.
iáko poddány do popiſu Ceſárſkiego z dá-
leká idźie: áby ćiebie między niebieſkie ſwo
ie dworzány popiſał/ á wieczną ćię wolno-
śćią z iárzmá ßátáńſkiego y grzechow wy-
zwoliwßy/ dárował. Ráduy ſię iż ſię w Be-
thleem vrodźił chleb y pożywienie twoie/ 10. Bethleem
y pierśi przeczyſtey Mátki Bog twoy po- wykłáda
żywa/ áby ſię tobie chlebem ſtał żywotá ſię dom
wiecznego/ á kármił ćię przenadrożßym ćiá chlebá.
łem y krwią ſwoią. á ſtáray ſię ábyś w tym
Bethleem kośćiołá świętego powßechne-
go mießkáiąc/ potráwy tey częſto doſtoy-
nie pożywał/ á z niey duży był czártu y
przećiw grzechu. ſmákuiąc iáko ieſt ſłodki
Zbáwićiel twoy dźiś národzony/ á iáko ćię
ſam on vweſelić y náſyćić dobry nieodmien
nemi z niebá może.
Stany wßytkie z národzenia ſię tákie- Stany w-
go ráduyćie. Dźiatki iż dźiś Królá niebá ßytkie
w ſwych lećiech widźićie. Pánienki iż ná Chryſtus
cześć płci wáßey pánnę ſtworzyćielá noßą- národze-
cą pátrzyćie. Mátki iż rozmnożenie dźi- nim ſwo-
wne w pánieńſtwie błogosłáwićie. Mał- im vbogá
żonkowie iż pod zasłoną małżeńſtwá Bog ćił.
ſię nam vrodźił. Wdowy/ iż ná świádec-
two iego národzenia wezwáne w Annie
ieſteśćie. Krolowie/ iż do pokłonu pielu-
ßek y żłobu iego przywiedźieni od gwiazdy
w trzech onych ieſteśćie. vbodzy/ iż w pá-
ſterzách Anyelſkie śpiewánie y kazánie ſły-
ßyćie. Wßyſcy w obec wychwalaymy Bo-
gá y miłośierdźie iego/ kocháiąc ſię w má-
luczkim y wielkim Krolu náßym. ktory
ácz ná łonie v mátki śiedźi: wßákże w nie-
bie z Oycem wßytek świát rządźi. ácz pier-
śi pożywa: wßákże świát wßyſtek kármi.
ácz noßenia potrzebuie: wßákże on wßy-
ſtek świát słowem ſwoim trzyma. ácz pie-
lußkámi odźiany ieſt: wßákże on niebo o-
błoki y słońce świátłośćią/ gwiazdy pro-
mieńmi ich/ y źiemię kwiatkámi y źioły o-
dźiewa. iemuż pokłon y chwałę czyńmy/
iáko Krolowi nád krolmi/ ktorego páno-
wánia końcá nie máß/ ále trwa ná wieki
wiekom. Amen.

Zywot Stephaná świętego/ pierwßego męczenniká/ wyięty z Dźieiow Apoſtolſkich.

XXVI Decē. Grudniá. Mart: R. ibidem.



Act:1.3:4 GDy Piotr ś. pierwßym kazá-
niem ſwoim w Jeruzálem trzy
tyśiące ludźi/ á wtorym pięć
tyśięcy do śieći Chryſtuſowey
zágárnął: co dźień ſię więcey
przyczyniáło wiernych/ ktorzy ßli z táką o-
chotą do tego ktorego ſámi vkrzyżowáli y
zábili/ iż śię nie tylo śmierći ktorą im gro-
źili przełożeni ich/ nie bali: ále też y máietno
śći/ domow/ rol/ y krewnych ſwoich od-

Po śmierći mocnieyßy Chryſtus y dziwnieyßy.

ſtąpowáli. Milßy ſię im zſtał po śmierći Chryſtus / nizli zá żywotá. mocnieyßy ſię im zdał być vmárły/ nizli żywy. dziwnieyßy y cudownieyßy woczách ſercá ich ſtánął gdy vmárł/ nizli gdy w oczu ich ćieleſnych cudá czynił. Boſtwo mu przyczytáli w grobie/ ktorego mu vwłoczyli w żywoćie. A ktemu towárzyſtwo y kośćiół on wiernych Chryſtuſowych/ták ſię miedzy ſobą ſpowinowáćił/z nierozdźielną miłośćią zdiał: iż ieden dla drugiego vbogim zoſtawał/ á imioná przedáiąc ná ſpolne bráćiey potrzeby pieniądze obracał. y żył włáśnie iáko dźiś żyią zakonnicy w doſkonáłośći vboſtwá Chryſtuſowego y czyſtośći iego. żaden ſwego nic nie miał / iedno máiętnośći ſwe miotáli do nog Apoſtolſkich/ áby ią tám ßáfowáli gdźie napotrzebniey rozumieli. co dźień ſłucháiąc ſłowá Bożego y v Mßey Apoſtolſkiey naświętßy Sákráment biorąc / ſłużbą ſię Bożą wßyſcy w obec z dźiatkámi y z żonámi báwili.

Pierwßy Chrześćiánie żyli iáko dźiś zakonnicy

Od tákiego żywotá ktory dźiś po więtßey częśći w klaßtorách tylo zoſtał / począł ſię kośćioł/y tákie fundámentá żyćia Chrześćiáńſkiego / ktore ſię dźiś w zakonnikách zoſtáło/ záłożone ſą. Lecz iż żywot on w ták liczbie wielkiey długo trwáć nie mogł (bo potráwiwßy máiętnośći gotowe / robić y do záchowánia żywotá onego / porządku było potrzebá) Apoſtołowie też sámi o pożywieniu doczeſnym wßytkich myślić nie mogli : bez poſwárkow też iáko miedzy ludźmi ták rozmáitymi być niemogło : dla vſpokoienia y lepßego porządku / Apoſtołowie kazáli im miedzy ſobą obráć śiedmi mężow/ktoreby oni ſámi ná dyákony poświęcili/y dozor im ßáfowánia máiętnośći ná potrzeby bráterſkie polećili.

Swietcy obieráią, ále ducho wni moc y ſtáwienie y poświęcenie dáią.

Y obráli napierwßego miedzy innymi y nád inne Stephaná dźiśieyßego. ktory obieránie miał od ludu poſpolitego : ále poſtáwienie y święcenie ná vrząd kośćielny wźiął od ſámych Apoſtołow/ktorzy ſię nád nim pierwey modlili/y potym nań ręce kłádli. Przetoż nieſłychána rzecz ieſt w kośćiele Bożym/ktorą czynią vpornie y bezrozumnie heretycy/ktorzy świeckim y tym ktorzy mocy kośćielney wźiętey od Apoſtołow nie máią/áni ich ſucceſſya doßłá / ſtáwienie y święcenie ſług kośćielnych przyczytáią. Sámych to ieſt potomkow dźieći y naſtępnikow Apoſtolſkich vprzywileiowány vrząd : áby tę moc ktorą wźięli innym godnym przez ręce kłádźienie dawáli. á iż lud poſpolity y ſtan świecki mocy tey

Act: 6.

nigdy nie wźiął: dáć nikomu tego nie może czego ſam nie ma.

Z pięći rzeczy piſmo ś. záleca Stepháná ś.

Poſtánowienie ná ten vrząd dyákonow świádczy iáki to był Stephan. y piſmo ś. z pięći go rzeczy záleca. Naprzod/ iż miał dobre v ludźi świádectwo. to ieſt káżdy był świádom iego dobrego záchowánia / iż świećiły innym cne y nabożne poſtępki iego. Lecz iż ná tym máło kto innym świeći á ſam w ſobie nie gore : inym dobre przykłády dáie / á ſam táiemnie przed Bogiem źle ſię záchowuie: przydáło piſmo święte drugie zálecenie iego/iż był pełny Duchá ś. y łáſki Bożey: iż ono co ludźie w nim ználi nie pokrywáło ſię obłudnośćią: ále z ßczerego ſercá y nápełnienia dárow Duchá ś. pochodźiło / iż vprzeyma miłość iego ku Bogu y bliźniemu w nim wewnętrznie gorzáłá. Nád to/ miał dwie rzeczy ná vrząd wßeláki kośćielny napilnieyße/ mądrość/y męſtwo. Mądrość áby roſtropnie káżdą rzecz ſtánowił/ſpráwował/y roſkázował/y zbić ſię złey rádźie á oßukáć falßom nie dał. Męſtwo áby przy tym co pożytecznego być chwale Bożey y zbudowániu bliźniego rozumiał/ mocnie ſtał/ á odſtráßyć ſię żadney świeckiey mocy nie dał.

Pierwßa dobre v ludzi mniemánie.

Wtora, Duchá ś. nápełnienie.

Trzećia Mądrość.

Czwarta, Męſtwo.

Piąta, Cudá.

Piąte zálecenie iego ieſt iuż z dárow ktore nie dla śiebie miał/ ále dla bliźniego/ ktore nie ták mu do iego ſámego zbáwienia ſłużyły: iáko dla bliźnich dáne były. ácz iemi dobrze ßáfuiąc przyſługi ſobie v Páná Bogá przyczyniáć mogł. To ieſt iż cudá czynił/á nie máłe iákie/ále wielkie. nád wßytko ludzkie przemożenie/ Chryſtuſowym imieniem niemocy rozmáite y niezleczone lecząc. Tego dáru nie wßyſcy mieli dyákonowie (bo bez niego káżdy zbáwion być może) ále tylo ſam Stephan miedzy nimi. Jáko záleceniu temu doſyć czynił / y iáko cnot tych wielkich vżył/iuż obaczym z przygod y męczeńſtwá y ćierpienia ieg. bo iáko wonna máść/im ią więcey rośćieraß / więcey wonieie: ták świętych cnoty wielkie w rośćierániu á nießczęśćiu y troſkách znácznieyße ſą/ y dopiero ſię ozdobnie vdáwáć/ y wonnośćią ſwoią ludźie vweſeláć y nápráwowáć poczynáią.

Cnoty ś. w pokuſach poznác y w vćiśnieniu.

Wzburzyli ſię nań ludźie w piſmie vczeni Zydowſcy doktorowie naprzednieyßy/y wźywáli go ná gadánie y diſputácyą: chcąc go iáko młodego á nie ták w piśmie/ wedle ich mniemánia biegłego / y wßyſtki w nim Chrześćiány záwſtydźić/wywodząc iż prożna y fałßywa wiárá ieſt w Chryſtuſá Názáreńſkiego. Gdy przyßło á nie raz do ro-

Dyſputácya iego z vczonemi

zmowy:

zmowy: niemieli mu dáć odporu/ y ſprzećiwić ſię Duchowi ś. ktory w nim mowił/ nie mogli. wywodził z Piſma ś. iż to ieſt Meſſyaß práwy od Bogá obiecány/ ktorego náßy przodkowie czekáli. ták iż milczeć á zgrzytáć tylo zębámi muśieli. Lecz Zydy iáko y wßytki heretyki łácno piſmem ś. przekonáć: ále woley ich do prawdy y wiáry przywieść/ to trudno/ á bez pomocy wielkiey ſámego Bogá być nie może. rozum ich wnet przełomiß/ iż nie naydą co mowić: ále vporu nie przełomiß. nie będą vmieć odpowiedáć: ále będą vmieć potwárzáć. nie naydą odporu: ále łáiánia naydą. rzeką: zgánić tego co mowiß nie mogę: ále wierzyć temu niechcę.

Vpor y wolą heretycką trudno przełomić ále rozum ich łácno przekonáć.

A coż wam rzec nędzni heretykowie y Zydowie/ gdy ſámi widząc prawdę do niey niechcećie. Aby wżdy tylo niechćieli: ále co gorzey/ tákie potwarzy ná kośćioł Boży kłádą/ iż ſię świátá wßytkie° nie wſtydzą. Nie mogąc kośćiołowi w żadnym ártykule przygánić/ báłwochwálſtwo nań o obrázy oślep miecą. Ták ná Stephaná náßego ći Synágożánie ábo Zborownicy/ nie mogąc go przegádáć/ włożyli nań potwarz v vrzędu/ y náprawili fałßywe świádki mowiące: iż Stephan wyrzekł bluźnierſtwo ná Moyzeßá y Bogá. Porwány ś. dyákon do vrzędu/ ſłyßał iáko nań żałowáli y świádczyli: iákoby mowić miał ony bluźnierſtwá ná Bogá y ná Moyzeßá. Milczał do czáſu święty młodźieniec/ záwſtydziłá ſię pánieńſka w nim czyſtość.

Niewſtyd heretykow vpornych.

A dał P. Bog pierwßy wywod niewinnośći iego/ vczynił mu twarz ták wdźięczną/ y ták piękną/ ták iáſną/ ták przedźiwną/ iż nań pátrzyli iáko ná Anyołá Bożego. y by im był vpor odpuśćił/ z tego co widźieli mogli wßyſcy mowić: Pátrzćie co to zá młodźieniec/ niewinność iego wnętrzna/ ná twarz zwierzchowną wyſtąpiłá. czyſte ſerce iego/ ſtan iego y żywot Anyelſki pokázuie. puśćmy go/ daymy ś. Anyołowi w ćiele ludzkim pokoy. Ale iż ná vpor żadne lekárſtwá nie ſłużą/ á leczyć ſię prawdy nienawidzące ſumnienie y cudámi iáwnemi nie może: ſpytał go nawyżßy Biſkup/ ieſli ſię zna do tego co nań świádczono? A on długą rzecz im vczyniwßy z wielkiey mądrośći ſwoiey y biegłośći w piſmie świętym tym ią záwiązał: ná czym ſię wielkie męſtwo iego pokazáło.

Wywod niewinnośći Anyelſka twarz.

Acto: 7.

Nie godniśćie/ práwi/ ſłucháć táiemnic wiáry Chryſtuſowey/ bośćie z przodkow ſwoich wźięli złość y vpor/ ktorzy mieli iáko y wy maćie krzczyce twárdą/ nieposłußeńſtwo ku Prorokom Bożym/ y ſą nieobrzezáne od chćiwośći świátá tego/ łákomſtwá/ y prożney chwały/ ſercá wáße: iż ſię Duchowi ś. ſprzećiwiaćie/ widząc y znáiąc prawdę tákiemi cudy potwierdzoną/ iákich żaden iedno ſam Bog czynić przez nas nie może/ wiáry nam dáć niechcećie. przodkowie wáßy pozábijáli Proroki Boże/ y prześládowáli tych ktorzy o tym Chryſtuśie opowiádáli. wźięliśćie zakon przez Anyoły/ á pełnić go y czynić niechcećie.

Gromienie iego ná Faruie.

Ták ie gromił/ ná żadne ſię ich okrućieńſtwo nie oglądáiąc/ á dla prawdy nic ſię nie boiąc. Co iż czynił z práwego y miłośćią Boſką zápalonego ku nim y zbáwieniu ich ſercá/ modlitwá iego zá nie pokazáłá. Bo ták potrzebá/ áby grzeßnik z vſt káznodźieyſkich y z karánia pomoc miał/ á z modlitwy ſię iego v P. Bogá wſpomagał. bo kto błędnego nie karze/ z niedbálſtwá ſądźić go będą: á kto ſię zań nie modli/ dla zginienia owce błędney káráć go będą. Przetoż gdy widźimy iż nas oſtro káznodźieie karzą: pomyślmy iż to z wielkiey ku nam miłośći czynią. ácz złym á nienawidzącym prawdy Bożey nic nie pomoże: wßákże iednák milczeć nie mamy.

Káznodziei y káráć trzebá y modlić ſię zá grzeßne.

Choć zaraz nie pomoże grzeßnemu karánie káznodzieyſkie, przed ſię milczeć nie ma.

Wiedźiał Moyzeß iż Pháráonowi ták wiele vpominánia y plagi nic pomoc nie miáły: á przedśię go karał. wiedźiał y Jan Chrzćićiel/ iż w Herodźie karánie ono iego ſpráwić nic nie miáło: á przedśię wołáć y przykrzyć ſię nie przeſtał. Wiedźiał y ten ś. Stephan/ bo był Duchá ś. pełny/ iż ſię táką oſtrośćią ſłow iego vpámiętáć vczeni oni nie mieli: á iednák ie ſrogo gromił. bo y nalepße lekárſtwo nie záraz ſkutek ſwoy czyni. teraz im nie pomogło/ á potym pomoc mogło/ gdyż krew męczeńſka płodna ieſt/ á ná źiemię wylana woła zá ſwe mężoboyce w niebo: áby im Pan Bog dał vpámiętánie. y krzywdá świętym w niewinnośći vczyniona/ dźiwne ſercá drugdy tych co ią czynili krußy/ y do dobrego przywodźi. á ieſli tym ktore karzem nie pomaga: tedy innym pomaga ktorzy ſię z ſtátku/ przy prawdźie y z tákiego męſtwá káznodźieie Páńſkiego buduią. Nákoniec ſámemu káznodźiei poſtępek on pomaga/ ktory powinność ſwoię czyniąc/ do korony ćierpliwośći przywiedźiony bywa. by był milczał Stephan święty/ podobnoby był ták drogiey śmierći nie miał.

Swięći vmárli dla Chryſtuſá y prawdy, pomagáią tym ktorzy ich tu ſłucháć niechćieli.

A kończąc rzecz ſwoię/ będąc pełny Duchá ś. weyźrzał w niebo/ y vyźrzał chwałę

Widział P. Iezuſá ná ſądzie ſtoiąc.

Bożą/ y Jezuſá ſtoiącego ná práwicy Bożey/ y rzekł: owo widzę niebo otworzone y Syná człowieczego ſtoiącego ná práwicy Bożey. O czyſte y byſtre orle oko/ iákoś dáleko przeyźrzáło/ żadneć mury y ściány y dálekość wyſokości y niebá ine nie záwádźiły. O iáko ſię święty káznodźieiá onym widzeniem vweſelił/ y ták poſilił/ iż mu kámienie ktoremi go zábijáli ſłodkie były/ áby onego widzenia Chryſtuſowego długo y wiecznie vżyć y rychło mogł. A pátrz

Ktory czás do widzenia Páńſkiego ſpoſobny.

czás pogodny do tákiego widzenia y vweſelenia/ gdy vćiſki y prześládowánie y nienawiśći ludzkie nálegáią. w ten czás wzgorę oczy podnośmy/ w ten czás ogladamy Jezuſá/ gdy dla niego y dla prawdy iego Kátholickiey/ ábo dla niewinności y ſpráwiedliwości iákiey ludzkiey nienawiśći y łáiánia y potwarzy ćierpiemy.

Zátym nieprzyiaćiele zgrzytáiąc zębámi porwáli go y wywlekli ná przedmieśćie y zábijáli go kámieńmi. á on wzywał Páná mowiąc: Pánie Jezu ktoregom widział/ przyimi duchá mego/ ſłodkie mi to ſą dla ćiebie rány/ tyś dla mnie twoię krew rozlał/ ią też tę moię dla ćiebie rad dáię. á iżem

Wielka łáſkáwość w modlitwie zá nieprzyiaćioły.

pewien łáſki twoiey/ proſzę niech łáſki twey nie vżywam bez tych ktorychem náuczał y ktorzy mię zábijáią/ proſzę odpuść im grzech ich/ áby moiá krew ktora rozlewáią/ zyſkowna ich zbáwieniu zoſtáłá: náwroć ſercá ich ku tobie/ ábych ſię ią z ich vpámiętánia weſelił. O dziwny Stephánie/ oni ćiáłu twemu rány zádáią: á ty łáſką Bożą ſercá ich chceſz ránić? oni tobie śmierć dáią: á ty im żywotá bez końcá życzyſz? oni biorą zdrowie twoie doczesne: á ty im życzyſz wiecznego? wielka oná gorącość miłości nie byłá prożna: bo gdy vmárł Stephan/ okrom innych nam niewiádomych: Páwel ś. iáko mowi Doktor ieden/ modlitwą iego powſtał. by ſię był

Aug: ſer. de S. Stephano.

Stephan vmieráiący zá nieprzyiaćiele nie modlił/ kościołby był Páwłá nie miał.

Táka ieſt moc modlitwy świętych nie tylo żywych: ále dáleko więcey w Chryſtu ſię záſypiáiących. bo tám lepiey żyią/ więcey wiedzą/ więcey mogą/ więcey vproſzą.

Swię[...] więcey [...] gą po [...] mierci [...] niebie [...] gdy tu [...] li w cie[...]

kto modlitwy świętych Bożych nie przypuſzcza: ábo rozumie iż y z duſzą giną/ ábo tákie im ſzczęśćie w niebie dáie/ iż ſą v Bogá mnieyſzey wagi niż gdy tu ná ziemi byli. o niebáczności wielka. Tu vprośili będąc ieſzcze grzeſzni: á tám nie vproſzą będąc doſkonále Bogu mili? Tu vpraſzáli/ gdy ſámi z námi żebráli mowiąc: odpuść nam winy náſze: á tám nie vproſzą gdźie iuż przy krolu w iego páłacách y doſtátku mieſzkáią? gdy byli żebrácy iáko y my pomoc nam mogli: á teraz gdy śiedzą z Chryſtuſem w kroleſtwie iego/ pomoc nam nie mogą? w ćieniu śmierći? nie wſzyſcy krewni będąc łáſki/ wiele iednáli: á w żywoćie mieſzkáiąc á pewney łáſki Bożey vżywáiąc mniey przemogą? Niechayże żaden tákiey omylności przed ſię nie bierze: ále rozumiey iż wedle ſłowá Bożego y náuki kościelney/ iáko do náwrocenia Páwłowego Stephanowá modlitwá wiele ſpráwiłá: ták y teraz iego y innych świętych zá nas modlitwy wiele nam do zbáwienia y práwego vpámiętánia pomogą. Gdyż y kośći iego ludźiom zdrowie/ iáko vſłyſzyſz w obroku/ dáią. Przez Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá krolá y Bogá ná ziemi y ná niebie kroluiącego ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

Nápiſał Auguſtyn ś. Doktor kośćielny/ *lib: de ciuitate Dei 22. cap: 8.* wiele cudow ktore ſię dźiáły zá niego/ przez kośći tego ś. Stephaná. Slepych wiele oświeconych było/ y ná rozmáite á nieuleczone choroby ludźie zdrowie bráli/ y vmárli wſkrzeſzeni zoſtawáli ktore támże Doktor ś. miánuie. Co tu rzeką heretykowie/ zwłaſzcza Zwingliani/ ktorzy ſię iego bárwą około niektorych ártykułow/ ácz fałſzywie pokrywáią. Czemu w tym mu nie wierzą? znáć iż nie Auguſtynowemu świádectwu/ ále ſwey głowie y obieránu/ od ktorego ie heretyki zowią dufáią.

XXVII Decē. Grudniá. Mart: R. ibidem.

Żywot ś. Janá Ewángeliſty/ wybrány z piſmá świętego y kośćielnych piſárzow/ ktorzy ſię ná brzegách miánuią.

Jż człowiek máło co rożny ieſt od Anyołá/ á iż nic niepodobnego nie ieſt/ iż z Anyoły przebywáć/ y bliſko ich ſtáć ma: á co więcey/ iż Bogá náſládowáć/ y ſynem iego być/ y miłość ku ſobie Boſką obroćić może: ná tym ſię wielkim Janie pokazáło. ktory

Ioan: 1.

ſię godnym ſtał wielkiey miłości Páńſkiey/ y opiekunem być á ſynem namileyſzey mátki iego. Oyczyzná iego podle było miáſteczko Názáret wzgárdzone/ o ktorym po ſpolicie mowili: izáli co dobrego z Názáret być może? oycá miał rybitwá vbogiego Zebedeuſzá/ od ktorego rzemięſło wziął z vboſtwem y cnotą/ iáko dźiedźictwo. Cwiczenia żadnego w náukách nie miał/ ták iż

o nim

Acto: 4.

o nim Łukaß ś. piße: widźieli/ práwi/ ludźie pátrząc ná Piotrá y ná Janá/ iż byli proſtaczkowie/ około śieći ryb łowienia ſię báwiący.

Gdy tákich ßukał Chryſtus/ ktoremiby rozumy świeckie potępił y zacność świecka/ á gorne dumy pánow ziemſkich poniżył: vyzrzał tego młodźieńcá przy wodźie/ á on z oycem y z brátem wyśiadßy z łodki opráwuie śieći ſtárych/ bo przez vboſtwo nowych mieć nie mogli: y záwołał nań áby ßedł zá nim. to ieſt áby opuśćiwßy świát/ do iego ſię náuki y náśládowánia obroćił.

Matt: 4. *Powołánie iego od Chryſtuſá.*

On ſię nic nie wymowił. miłość oycowſka y ſtárość iego/ y dom w ktorym ſię rodźił/ y nádźieiá do świátá/ y wolność świecka/ zwyćiężyć go nie mogłá: żeby ſię miał ociągáć/ ábo kiedy názad obrácáć.

Marc: 3. *Czemu ſynem gromu zwány był.*

Ná przyięćiu dał mu imię Zbáwićiel náß/ Syn gromu/ iż wßytek świát kazánie iego/ iáko grom iáki vſłyßeć miał/ nie tylo w przepowiádániu/ ále y w onym głębokim Ewángeliey ś. piſániu. á iáko ná błyſkánie z gromu oko ludzkie tępieie: ták ná wyſokie táiemnice piſánia iego Ewángeliey wßytki rozumy ludzkie tępić y zdźiwić ſię muśiały. W ćwiczeniu onym y ßkole Chryſtuſowey/ wielki brał cnot wßytkich pochop/ y był P. Jezuſowi ták miły/ iż go Ewángelia iákoby nád inne iemu milßego zowie. bo do innych doſkonáłych obyczáiow záchował pánieńſką czyſtość ná ćiele/ y wiodł on Anyelſki żywot w wielkiey ku ſobie przyiáźni Páná y miſtrzá ſwego. Poczytał go też Pan miedzy dwánaśćie przedniey ßych Apoſtołow/ y miedzy onych trzech ktorych do táiemnic ſwoich vżywał. On z Piotrem y z Jákubem brátem ſwoim/ pátrzył ná ono przedźiwne przemienienie Páńſkie ná gorze Tabor. on do wſkrzeßenia corki Jáirowey/ on do modlitwy w ogroycu wźięty był. Był Pánu náßemu nád inne towárzyſki/ y iemu miękką y łágodną nád inne pokázował Pan miłość. Bo ná wieczerzy oſtátniey ná pierśiách iego odpoczywał/ y wielkie z nich táiemnice wyczerpał. y gdy Piotr/ ácz pierwßy miedzy dwunaśćie/ ſpytáć nie śmiał Páná o onę przymowkę około zdrády ná kogoby ſłużyłá: prośił Janá/ áby on ſam iáko z Pánem beſpiecznieyßy/ y ktory vlegał ná Boſkich pierśiách iego/ o to ſpytał.

Ioan: 13. *Czyſtość iego pánieńſka.* *Matt: 10.* *Matt: 17.* *Ioan: 13.* *Ioan: 18.*

Pokázował też Jan ś. wielką miłość ku Pánu ſwemu/ nágradzáiąc iáko mogł onę niezmierną iego łáſkę ku ſobie. bo w poimániu Páńſkim y męce/ opuśćić y vćiekáć od miſtrzá ſwego niechćiał/ ále zá nim ßedł y w dom nieprzyiaćioł iego/ y Piotrá w dwor Biſkupi wprowádźił. Mężną ten miłość miał ku Pánu/ ná żadne ſię niebeſpieczeńſtwo nie oglądáiąc/ choć był znáiomy onym/ ktorzy Páná zábiiáli. Z iáką żáłośćią pátrzył ná mękę ſwego Jezuſá/ á kto wymowić może?

Ioan: 19.

A widząc mátkę iego przenamilßą/ ktora miecz boleśći ćierpiáłá/ pátrząc ná Syná y Bogá ſwego/ w ręku nieprzyiaćielſkich okrutnie vdręczonego/ iey iáko mogł Jan ś. poćiechę czynił/ y ſtrożem iey był/ y z nią pod krzyżem iuż záwießonego Páná ſtał. y tám był godnym onego Teſtámentu y ſpußczenia ſłowá w ſmutny czás/ ktorym mu vmieráiący Pan Jezus polećił namilßą Mátkę ſwoię/ y dał go iey zá ſyná. wielka á nieoßácowána doſtoyność nád inne wßytki ludźie ná świećie/ ktorą tego Apoſtołá Bog náß vczćił/ iż mu dał w ſtraż y opiekę mátkę ſwoię/ pokázuiąc iákie miał o niey ſtáránie w oney oſtátniey godźinie/ iż dźiewicę przeczyſtą/ dźiewicy zlećił/ iż go ſobie iáko brátem vczynił/ też mu zá mátkę dáiąc/ ktorą ſam iáko prawdźiwą ſwoię rodźićielkę czćił. Z iákim płáczem przyiał Jan ś. on teſtáment/ z iáką ſercá ſwego poćiechą/ łácno ſię domyślić. y nie odchodźił/ áż Pan ieſt do grobu złożony/ pilnuiąc wßędźie przeczyſtey dźiewice/ ktora ná to co czynił Jozeph y Nykodem pátrzyć chćiáłá.

Teſtámentem oddał mu P. Jezus mátkę ſwoię.

Ná nowinę o zmartwychwſtániu Páńſkim Jan ś. naprzod ſię z Piotrem do grobu porwáli y bieżeli. y obá y z innemi pátrzyli ná wierne zmartwychwſtánie iego/ vżywáiąc niewymowney rádośći. á gdy drugiego czáſu Pan ſię im w nieznáiomey oſobie przy łowieniu ryb vkazał: ten Jan/ iáko miłośnik Páńſki/ pierwey go poznał/ y do Piotrá rzekł: Pan to ieſt. Z ktorym gdy iedli ryby vłowione: á Pan oznaymił Piotrowi koniec iego: iż miał tákże ná krzyżu w ſtárośći dla imienia iego vmrzeć: pytał Piotr o Janá iákimby też końcem zeyść miał. Pan mu rzekł: bych go dobrze ták zoſtáwił: á co tobie do tego/ ty mnie náśláduy. y byłá tá wieść miedzy vczniámi/ iżby Jan ś. vmieráć nie miał. ále przenieśiony w ćiele do niebá być miał. lecz ſam Jan ś. tego nie śmie twierdźić/ mowiąc: nie rzekł P. Jezus nie vmrze: ále ieśli chcę áby ták zoſtał/ á co tobie ná tym?

Ioan: 20. *Ioan: vlt.*

A po wźięćiu Duchá ś. puśćił ſię Jan ś. z kazániem Ewángeliey/ y nawięcey w E-

phezie około duß ludzkich/ z błędu ie pogáńſkiego wywodząc/ robił. Tám kośćioł báłwochwálſki/ Amázonum názwány/ ſámą modlitwą obálił/ y cudy á náuką wiele duß oświećił/ y kápłany á wodze im poſtáwił. Dobrym onym poſtępkom czárt zayźrząc: Domicyaná Ceſárzá wzbudźił/ ktory prześláduiąc kośćioł Boży: Janá iáko miedzy Chrześćiány pierwßego przywieść do śiebie do Rzymu roſkazał. ktorego gdy żadnemi pogróżkámi odſtráßyć od Chryſtuſá Bogá práwego nie mogł: ná śmierć goſkazał/ áby w kotle y ogniſtym oleiu vſmáżony y vmorzony był. W ogniu onym żadney ßkody ná zdrowiu Jan ś. nie odnioſł. iáko piße ſtáry Tertullianus y inni. Záczym niewinny Apoſtoł ná wygnánie do Páthmos wyſpu potępiony ieſt. Tám obywátele źiemie oney do wiáry ś. náwroćił/ á imię tám Chryſtuſowo ßczepił. Tám y obiáwienie/ o ktorym księgi nápiſał/ miał/ o táiemnych á przyßłych rzeczách.

Oecumenius in fine Apocalypsis, & Metaphr: in eius vita.

De præscript. Hieron: in Iou: lib: 1. Origen: in Matt: Tract: 12

Wygnány dla Chriſtuſa ná Páthmos oſtrow.

A gdy Nerwá ná páńſtwo Rzymſkie wſtąpił po Domicyanie/ wyroki iego iáko okrutne ſkáźił/ y te ktore on był potępił/ á ná wygnánie poſłał/ wyzwolił. Miedzy innemi też będąc onym práwem Jan ś. wyzwolony: wracał śię znowu do Ephezu. gdźie nim przyßedł/ słyßąc o kácerſtwách Cheryntá y Ebioná/ ktorzy pſowáli przedwieczność y prawdźiwe boſtwo Páná náßego Jezuſá/ napoźniey po wßyſtkich Ewángeliſtách/ nápiſał przedźiwną Ewángelią/ ktora iáko orzeł wyſoko podnieśiony/ nawięcey boſtwo Chryſtuſowo vtwierdźił mowiąc: Ná początku było Słowo etc. Znowu w Ephezie náuką y cudy y wielką czuynośćią y pracą kośćioł Chryſtuſow rozmnożył. A nie przeſtáiąc ná mieśćie onym wielkim/ często ine mnieyße w okolicy obchodźił náucząiąc/ y biſkupy im ſtáwiąc.

Hier: in Cathalog

Miedzy inemi zámilczeć śię iedneg iego poſtępku/ o ktorym świádczy Clemens Alexándriyſki/ nie godźi. obchodząc miáſtá inne w Azyey/ w iednym vyźrzał młodźieńcá iednego podobnego y ku dobremu ſpoſobneg/ y dáiąc mu ſwe błogoſłáwieńſtwo/ iż miał dáley iść z Ewángelią y kazániem ſwoim/ polećił go przed wßytkiemi Chrześćiány Biſkupowi mieyſcá onego/ áby mu dał dobre wychowánie. ochrzczony ieſt y náuczony: ále nie ták pilnie nań oko miał Biſkup/ iáko było młodemu potrzebá. bo gdy mu dał wolność/ pomáłu śię on młodźieniec pſowáć począł/ y vkrádáiąc po kęśię/ przyßedł do tákiey roſpáczy y roſpuſtnośći/ iż śię ſtowárzyßył z rozboyniki/ y ſtárßym był miedzy nimi/ w leśiech y w gorách rozbiiáiąc. Gdy śię potym wroćił Jan ś. do onegoż miáſtá/ wſpomniał ná młodźieńcá zleconeo: y rzekł Biſkupowi: wroć mi to comći dał do wiernych ręku y ſchowánia. czego gdy nie zrozumiał: mniemáiąc áby śię o iákich pieniądzach pytał: wroć mi/ rzekł Jan ś. młodźieńcá/ ktoregomći dał przed wßytkiemi ná wychowánie.

Hiſtorya o wychowániu y zepſowániu y nápráwie iednego młodźieńcá.

Dopiero Biſkup płácząc rzekł: nędzny on człowiek vmárł Bogu/ w tych á w tych gorách y láſách rozbiia. Żáłował Jan ś. vpadku iego/ mowiąc: Nie tákimeś miał być ſtrożem duße brátá twego. ále daycie mi koniá á przewodniká/ poiádę po tego/ ktoregoś ty vtráćił. y gdy tráfił ná rozboyniki one: prośił ich/ áby go wiedli do páná ſwego. Skoro on młodźieniec vyźrzał Janá męża Bożego: prze wſtyd y boiaźń vćiekáć począł. á ś. Jan zápomniawßy ſtárośći ſwey/ koniá bodł/ bieżąc zá nim y goniąc go/ á wołáiąc: Nie vćiekay ſynu przed oycem/ vczći ſtárość moię y młodość twoię: nie roſpaczay w złośći twoiey/ ia grzechy twoie biorę na śię: poczekay/ Chryſtus mię do ćiebie poſłał. y ſtánął on młodźieniec/ y z wielkim wſtydem y boiáźnią vpadßy do nog Janá świętego/ przeprąßał go/ nie śmiejąc y nań weyźrzeć. lecz mu on wßytkę łáſkę y miłość pokázuiąc/ y iego cáłuiąc prowádźił go do miáſtá/ y náuczywßy/ ná pokućie go poſtáwił/ ná ktorey ßczęśliwie wieku tego dokonał.

Iáko ſtáry ś. Ian biegał zá vtráconą duſzą.

Tegoż czáſu był ieden Chrześćiánin/ ktory wpadßy w wielkie vboſtwo/ długi/ y fráſunki/ z roſpáczy wielkiey á niećierpliwośći/ zábić śię ſam vmyślił. y prośił czárnokśiężniká iednego Żydá/ áby mu dał truciznę. on iáko nieprzyiaciel Chrześćiáńſki y ſługá ßátáńſki vczynił to. wźiął on napoy śmierći/ á długo domá z ſobą trwożąc/ nákoniec wedle zwyczáiu Chrześćiáńſkiego/ przeżegnał krzyżem świętym onę truciznę/ y wypił ią. lecz żadney ßkody ná zdrowiu po niey nie odnioſł. bo moc krzyżá ś. iad wßytek z trucizny wypędźiłá. Czego on nie bacząc/ á dźiwuiąc śię/ iż przyzwána śmierć nie idźie/ gdy oneż nań kłopoty pádły/ á długi go y pożyczálnicy bárzo śćiſkáli/ ták iż śmierć przedśię ſobie obieráć wolał: ßedł do onegoż Żydá/ y powiedźiał mu co śię dźieie/ proßąc o inną mocnieyßą truciznę: on śię zdumiewał/ iż był żyw/ iednák iákiey mocney náturze/ ábo iney przyczynie przyczytáiąc zdrowie ono:

Oecumenius & Metaphr. ibidem.

Krzyż ś. truciznę odpędźił.

dal mu

dał mu okrutnieyßy napoy Nád ktorym tákże długo ſie on nedznik domá rozmyśláiac/gdy ſie vmyślił zgubić/przeżegnał trućizne krzyżem ś. y wypił. czekał śmierci/nie przyßłá.ießcze nie baczac mocy przemożne° znáku meki Páńſkiey. y bedac zdrow/ gdy mu oneż długi nedze y ciezßy żywot á nizli śmierć czyniły: pobieżał znowu do Zydá/ oznáymuiac mu o zdrowiu ſwym/ á ſłábey y niepewney náuce iego. Bárzo ſie iuż przelekł Zyd on/y pytáć poczał/iáko wypił y co czynił. y gdy mu powiedział/ iż krzyżem żegnał trućizne one: wnetże Zyd ſie domyślił iż tá byłá przyczyná á moc krzyżá vczynionego nád trućizna. A chcac ſie pewniey ſpráwić/ dał pſu oney trućizny/ ktory záraz przed nim zdechł. Zyd to widzac/ bieżał do Janá ś. z onym Chrześciáninem/ y opowiádáiac co ſie działo/ do wiáry ſie świetey obrocił/y od Janá ś. náuczony y ochrzczony był. á ná wyzwolenie onego Chrześciánina z długow y nedze oney/ kazał mu Jan ś. trawy bliſkiey nábráć/y imieniem Chryſtuſowym modlac ſie á krzyżem świetym żegnáiac/ obrocił mu ziele ono w złoto. y kazał mu długi wypłáćić/ á oſtátkiem ſie y dom ſwoy żywić. Długo żyiac Jan ś. á robiac około duß ludzkich/gdy iuż zeyść z świátá teß miał:wyßedßy z vczniámi z Ephezu miáſtá/ná gorze iedney/ ná ktorey potym kośćioł wielki Chrześciánie poſtáwili/ kazał ſobie grob kopáć. ná ktorym ſtoiac á żegnáiac ſie/ rzekł: Badż zemna Pánie Jezu Chryſte.y mowił bráciey/ pokoy wam brácia. y wrzućił płaßcz w on doł/ y ſam weń wßedł. y kazał odiść vczniom. ktorzy gdy názáiutrz do grobu onego przyßli/ nic w nim nie nálezli/ iedno trzewiki: y rozumieli iż iáko Enoch y Heliaß wźiety ieſt. roku po vmeczeniu Páńſkim 69. żył lat wedle Epiphániußá 93. Znáć iż młodo był wezwány od P. Jezuſá. Przy śmierci iego mogł mieć lat 25. Nadłużey żył nizli wßyſcy Apoſtołowie. ná cześć Bogu nieogárnioney świátłośći/ ná wieki wiekow. Amen.

Zydy czárnokśięźnik náwrocony dla znáku krzyżá ś.

Sam w grob wſtąpił.

PIße Hieronym ś. in Commentariis ad Galatas. Gdy Jan ś. był bárzo ſtáry/ ták iż go do kośćiołá vczniowie ná reku nośili/ iuż wiecey mawiáć w kośćiele nie mogł/ iedno te słowá: Synaczkowie/ miłuyćie ſie ſpolnie.ono słowo/ ták go czeſto słucháiac/ ſprzykrzyło ſie vczniom/ y ſpytáli go mowiac: Miſtrzu/ czemu iedno záwżdy mowiß? á on odpowiedział godne ſwey oſobie słowo: To ieſt roſkazánie Páńſkie. kto to pełni/ może mieć ná tym doſyć.

Ná dzień Młodzianek kazánie krotkie.

XXIIX Decē. Grudniá.

JAkobychmy ná on ſmutny widok pátrzyli/ á wrzaſk dźieci y mátek y rodźicow onych/ ktorym ſynaczki okrutnego Herodá żołnierſtwo zábijáło ſłyßeli: ták dźiś wzrußeni zoſtawaymy. Do Bethleem y okolice wßytkiey przybieżáło Herodowe woyſko/ obwołano nie trudna ále żáłoſna w pokoiu y nád poddánymi woyne. vſłyßeli wyrok krolewſki: wynośćie rodźicy ſynaczki ſwe/dawayćie mátki krew ſwoie/od dwu lat vrodzone áż do tych ktore mátki dźiś powiły ſynaczki vkázuyćie/ krol ie gubić każe/ áby miedzy nimi Meſſyaßá ktory krolá z páńſtwá wypedźić chce/ tu vrodzoneğ zgubił. wola ieſt Páńſka/ nie mießkayćie. nie vczynićieli/wnetże domow dobywáć y tráćić ie z reku y łon wáßych bedźiem. Cieżka nowiná/nieſpodźiewána boleść/ przenikłá ſercá oycow/á nawiecey płeć máćierzyńſka.wnetże kryć ſynaczki namilße/ y zámykáć y wołáć á biegáć po mieśćie y wśiách mátki włoſy tárgáiac poczeły. Jáki wrzaſk był mátek do Bogá: Zbáwićielu národzony wybaw nas. izaliś ſie dla tego národził ábyś náße dźieci potráćił? zbáwićielem ćiezowia y krolem: kogoż ſie boiß? przeſtráß żołnierze te/ wynidź á vkaż ſie á odkup dźieci náße.

Obwołánie wyroku krolewſkiego ná dźieci.

A meżowie y oycowie bácznieyßy/y inne meżnieyße y nabożnieyße mátki/ onym co ták nárzekáli odpowiedáć mogli: Gdyż ſie národźił náß Meſſyaß/ zbáwićiel duß náßych/ ktory nam ray y niebo otworzy/ dla tey ták wielkiey rádośći z niebá nam opowiedźiáney nieżáluymy ſynaczkow náßych. niech ſyny trácim byle ſiny Chryſtuſá nie ſtráćili: rádość z przyßcia iego ſmutek náß nágrodźi. táki Pan ieſt ktory nie tylo z reki tych żołnierzow vyść/ ále y ſyny dáć nam inne y wieczne w niebie przybytki z náßymi tymi ſynaczkámi może. Chryſtuſá nam Herodźie nie wydrzeß/choć náße dźieci pobijeß. wieczne ieſt pánowánie iego/ á my iemu ná ofiáre y ná záſtapienie/ ofiáruymy to nád co nic milßego nie mamy.

Rodźicy czym ſie ćießyli.

Ták ſie ćießac mowili. ále przedśie dźiateczki kryli. A ono w płáczu onym wtárgna w domy ſtráßliwi żołnierze. mátki ſie lekáia/ á niewinne ſie dźiateczki śmieia/ niewiedzac y złego ießcze nie znáiac/ dru-

gie ſie pod ſukniа rodzicow ciſna. żołnierz ie porywa / á mátká trzyma / y pierwßa woyna byłá ná wydzierániu. Mátká mowi: mnie zábiy á tego mi nie zábijay. Izali też ty dzieci y żony nie maß? pomyśl coby czynił gdyby twoie ták tárgano. w mie vderz á tego com vrodziłá zániechay. Lecz moc przemogłá/rośćinał máluczkie członki żołnierz/ á iedny pobiwßy/ drugich pod łożkámi y wſkrytych mieyſcách ßukáli. Ná wrzaſk iednych y ná płácz mátek/wydawáły ſie zákryte dźiatki/ktore ſie bać nie vmiáły á wrzeßczáły. y był wielki płácz y wołánie. káżdy dom krwia polany niewymowna miał żáłość. Stárße dźieci y czeladká ſmutku oycom y goſpodarzom pomagáły. A gdy wychodzili z domow żołnierze/ zbieráli rośćiete członki ſynaczkow ſwoich namilßych y ſlicznych/ y znowu płácz czyniac przykłádáły mátki y śioſtry członki/y záwiezowáły niepożyteczna poſługa rány ßerokie/ w martwym ćiele.

Náuki świętá dziśieyßego. Pierwßa náuká.

Z tey ták ſmutney y nieſłycháney Hiſtoryey/ vczym ſie z dźiśieyßego świetá. Naprzod vważym v śiebie pierwße prześládowánie Páná náßego Jezuſá w dziećinſtwie iego: iż ſie ná to był vrodził / áby zá nas ćierpiał: oto iuż ćierpieć poczyna/ powłoczenie y vćiekánie do cudzey ſtrony/ do Egiptu. á iż to co głowá ćierpi / członki też ine czuia: chćiał P. Jezus pokázáć/ iż w towárzyſtwie ćierpienia chce mieć nas wierne członki ſwoie/ gdy ná te dźiateczki rowienniki ſwe śmierć táka/ á ná rodźice ich y wßytki wierne táki ſmutek y żáloſć dopuśćił. Swiete y miłe ćierpienie z P. Jezuſem Bogiem wßechmogacym / zá ktorym oná nádźieiá rośćie / o ktorey mowi Apoſtoł: Jeſliśćie byli vczeſtnicy kłopotow/ badźćie też vczeſnicy y poćiechy y roſkoßy. Niechże pochlebny heretycki iezyk nie mowi: Chryſtus zá nas ćierpiał: ćierpieć nam nie trzebá. y owßem widźiß iż y tu ná poczatku chce nas mieć członki ſwe w towárzyſtwie meki ſwey. y Piotr ś. dáie náuke: Chryſtus / prawi / ćierpiał zá nas / wam przykład zoſtáwuiac/ ábyſmy násládowáli drog iego. Acz iego ćierpienie inákße nizli náße / iego było ná odkupienie świátá/ á náße ná przyrownánie ſie do niego / áby nam odkupienie iego płatne było.

Chryſtus ćierpieć poczynáiac chce áby iego członki z nim ćierpiáły.

Wtora náuká.

Vczym ſie też z tey hiſtoryey: ábyſmy ſmutek ſwiátá tego vmieli weſelem duchownym gáśić/y lekki ſobie czynić. gdyż pośpolićie rzeczy onych wielkich y niebieſkich nie dáie nam P. Bog áż drugdy zá vtráta tych máłych świeckich poćiech: áby doznał ſtátku náßego: á żeby ſie poćiechá duchowna świecka nie rozrywáłá. Dał zbáwićielá Syná ſwego P. Bog do Bethleem/ wielka y nieoßácowána rádość miáſtu onemu / z ktorego wyßedł wodz ták wielki ludu wßytkiego / ktorego wyśćie od dni ieſt wiekuiſtych. Oná rádość áby byłá ſámá w ſobie czyſta / á świecka ſie poćiecha nie roſtwarzáłá: dopuśćił ná nie táki ſmutek. y wierze/iáko ſie rzekło/iż ich wiele mowiło y ták ſie ćießyło: Nie dbamy o dźieći/ gdy mamy zbáwićielá świátá. rádzi ie kwoli iemu dáruiemy/ ná obrone tegᵒ ktory nas broni od wieczney śmierći/ y przywodźi do towárzyſtwá świetych w niebie/niech idźie krew náßá.

Mach: 5

Trzećia náuká.

Widzim też / iż Pan Bog národzenie zbáwićielá świátá tym morderſtwem chćiał po wßytkim świećie rozgłośić. bo wnet wßytko Rzymſkie páńſtwo wiedźiáło/ to co Herod vczynił y dla czego. y iáko pißa/ mowili Rzymiánie: wolałbych być v Herodá wieprzem nizli człowiekiem. bo Herod záchowuiac Moyzeßowe vſtáwy/ wieprzow nie zábiiał. y dáley oná rzecz ſłynełá/ nizli to co Anyołowie páſterzom powiedźieli. Gdy tedy Pan Jezus z náßey ßkody świeckiey chce być ſławny/ żadney rzeczy ná cześć iego żáłowáć nie mamy. Bierz miły Pánie wßytko coś dał/gdy z tego tobie ſławá/y rozmnożenie znáiomośći imieniá twego miedzy wiernemi y niewiernemi rośćie.

Czwarta náuká.

Pátrzym też ná ślepote tego grzeßniká Herodá/ iáko záślepiony w grzechu walczyć chćiał z Pánem Bogiem. wierzył Prorokom iż ſie w Bethleem vrodźić miał / wierzył krolom iż ná niebie vrodzenie iego gwiazdy oświádczáły/y znał moc Boża w tym co zdáleká Prorocy opowiedźieli/y w tym co ſie ná niebie dźiało: á temu nie wierzył / iż ten ták mocny ktory niebem włádnie/ vyść reku iego y ſámego wnetże wniwecz obroćić y ſtraćić záraz mogł do piekłá. Tákać ieſt ślepotá tych ktorzy w grzechy záchodza/ktora potym/gdy go P. Bog karał z onym Antyochem okrutnikiem drugim/poznał mowiac: Słußna ieſt poddáć ſie Bogu ná wola iego/ á śmiertelny człowiek zrownáwáć ſie Bogu nie ma.

2. Mac: 9.

Piata náuká.

Widźieć też káżdy może do iákich ćießkich y wielkich grzechow prágnienie pánowánia/w nábyćiu y zátrzymániu iegᵒ przyprawuie. Dla tey bezecney y ßkodliwey y hárdey chući/ Abimelech śiedmdźieśiat

Iudic: 9.

bráćiey

bráciey ſwey pozábiiał. y tenże Herod nie tylo tym niewinnym dźiateczkom: ále y krwi ſwoiey iáko piße Iozephus nie przepuścił. bo dwu ſynow ſwoich Alexándrá y Aryſtobulá y mátkę ich/ żonę ſwoię máiąc ie o toż pánowánie podeyźrzáne/ okrutnie zámordował. Przeto w kogo ſie to prágnienie pánowánia y hárdość wkráda/ niech ſię ná przodku odeymuie: bo ku końcu ták go ten czárt záweźmie/ iż ſię dla dobrego mießkánia y pánowánia/ żadnemu okrućieńſtwu y grzechowi nie odeymie.

Lib: 16. Cap: 13.

Sroſta náuká.

Obaczaymy też iż ſię prożno ná odmiánę rzeczy Boſkich y tego co on poſtánowił/ śiłá y rádá ludzka miece. Iáko zá czáſow Pháráoná w Egiptćie/ ácz dźieci mordowano y w rzékę miotano: wßákże tego ſynaczká/ to ieſt Moyzeßá/ ktory lud wyzwolił y Egipt pokarał/ zgubić nie mogli/ Pan Bog go dźiwnie obronił. Ták y tu vßedł Chryſtus/ á chytrość y okrucieńſtwo Herodowe vczynić mu nic nie mogło. Smieie ſię Pan z pilności/ mocy y śiły ludzkiey/ gdy ſię woley y ſtánowieniu iego y przeyzrzeniu Boſkiemu nie poddáie/ á ſwoie/ Bogá ſię nie pytáiąc/ przewieść chce. Ná koniec poćiechę ma káżdy Bogu dufáiący/ iż on z przygod wywodźi y przeſtrzega/ y Anyoły nam ſwoie dáie/ ktorzy ábo przez ſen/ ábo przez dodánie myśli y rády dobrey do vchá przez ludźie/ ábo do ſercá przez podußczenie/ wyzwala ſwoie/ iáko tu vczynił/ do Iozephá Anyolá ſwego poſyłáiąc. Iemu cześć y chwała ná wieki ꝛc. Anen.

Exod: 1.

XXIX Deceb *Grudniá.* Mart: R. ibidem.

Zywot ś. Thomaßá Arcybiſkupá Kántuáriyſkiego/ piſány od miſtrzá Edwárdá tegoż czáſu żyiącego. Zył około roku Páńſkiego/ 1130.

Nie pilne wychowánie.

Thomaß z Angliey w mieśćie Lugdunie z zacnych y z pierwßych ludźi miáſtá onego vrodzony/ wychowánie nie bárzo pilne miał. bo rychło ośieroćiáły ná obu rodźicách zoſtáiąc (ácz iuż był dobrze w náuce páſtąpił) z powinnym ſwym Rycheriußem ſláchćicem bogátym/ ná wieś ſię vdáiąc/ myśliſtwem ſię/ iáko látá tákie zwykły/ zábawiał. iednák czyſtość ćieleſną záchował/ á prawdę ták miłował/ iż y w żárćiech pochybnego ſię słowá ſtrzegł. Był dobrych obyczáiow/ dowćipu wielkiego/ twarzy weſołey á z poważnośćią zmießáney/ wdźięczny w mowie/ y ná ćiele vrodźiwy. Raz káczki goniąc/ gdy iáſtrząbá/ ktory zá kaczką wpadł w wodę y tonął/ wyrwáć chćiał: wſkoczył/ z koniá zśiádßy/ w wodę/ ktora go iáko byſtra porwálá/ y pod koło młyńſkie niosłá. Lecz gdy pod nie wpáść miał/ ſtánęło koło/ ták długo/ áż mu pomoc dano. ták go Pan Bog cudem onym ſtrzegł/ ná rzeczy go wielkie ſobie chowáiąc. Báwił ſię potym przy drugim powinowátym ſwym bogátym/ trzy látá ſkarb iego w ręku máiąc. A iż osobną w ſpráwách mądrośćią/ y obyczáiow vczćiwośćią/ y w porządźie ſtátecznośćią/ ludzkie ná ſię oczy obrácał: zdał ſię nieco mieć prágnienia ku nábyciu doſtoieńſtwá. ácz ſam potym wyznawał/ iż nie w mocy ludzkiey drogi iego/ gdy on inße myślił/ á Pan Bog go do inßego popychał. y przyſtał do Arcybiſkupá Kántuáriyſkiego Teobáldá: v ktorego iuż młodźieńſkie obyczáie opuśćiwßy/ ludźmi ſię mądrymi y doſtáłymi báwił. poznał w nim Teobáldus wielkie cnoty/ czuyny rozum/ y mądrość/ y do rády go ſwey w rzeczách koronnych y domowych przypuśćił. y był mu bárzo miły y wßytkim ktorzy mu ſię przypátrzyli. Co widząc Arcydźiákon Arcybiſkupi Rogeryus/ z zazdrośći wielkim mu nieprzyiaćielem zoſtał/ y chćiał go rozmáitemi krzywdámi y potwarzámi/ od dworu odpędźić. Ale on vmiał wßytko mądrze wyćierpieć y zrozumieć.

Záchowány od vtonienia y zguby.

Do dworu Arcybiſkupiego przyſtał.

Zálecił potym Arcybiſkup wierność y mądrość iego krolowi Henrykowi/ y vczynił go krol kánclerzem ſwoim/ ktora doſtoyność wtora ieſt w Angliey po krolu. przybywáło mu codźień dochodow/ czeládźi/ dworow/ ták iż iáko zá krolem ták wiele zá nim dworu ßło. y mowił mu drugdy krol żártuiąc: iż gdy wynidźie/ dom moy puſtkámi zoſtáie. Iednák to on wßytko ná cześć krolewſką obrácał/ y vprzeyma mu wiárę záchował/ ták iż go krol bárzo miłował/ y co on rzekł/ ná tym przeſtawał. bo nikt nie był náden wymownieyßym/ mędrßym/ hoynieyßym/ zwłaßczá ná vbogie. Po śmierći Teobáldá wſtąpił ná Arcybiſkupſtwo Kántuáriyſkie. Ná ktore poświęcony będąc wßytek ſię odmienił/ y dźiwney ſię łáſki Bożey nápełnił/ wßytko ſwe ſerce do Bogá ná ſłużbę iego obrácáiąc. y chcąc ná ćiáło ſwe wodze włożyć/ mimo inych wiele vdręczenia y pokut ktore czynił przyiął zakon y regułę kánonikow/ ktore zo

Kánclerzem zoſtał krolewſkim.

Zoſtał Arcybiſkupem.

Odmiáná ná Arcybiſkupſtwie ále w lepße.

Zakoprzyiął Regularium Canonicorū.

wia Regulares. y ták y Arcybiſkupſtwu y regule oney doſyć czynił.

A iż był ieſzcze ßat zakonu onego iáwnie ná ſię nie wźiął / czekáiąc áżby był w cnotách lepiey vkrzepczony / ſługá ieden miał ziáwienie tákie: ktoś ſrogo przyßedł do niego y mowił: powiedz káncierzowi (bo go zgniewu Arcybiſkupem zwáć niechćiał) niechay ßáty odmieni / bo będźie ze mnie miał nieprzyiaćielá. Co on vſłyßawßy/płákał/ y myślił iáki ná ſię ćiężar wźiął. y pobudźił ſię ſam do dobrych przykłádow / áby cále świátem wzgárdźił/á ſam ſię ofiárą Bogu czystą poświęćił. y vczynił to / wielkie ſobie pokuty w pośćie/ w nieſpániu/ y w prácey / y w modlitwách zádáiąc. y byłá dźiwna łáſká Boża w oney odmiánie iego/ſkoro ná Arcybiſkupſtwo wſtąpił.

Hoynośc náv bogie.

vbogich/ ácz ich wiele bieżáło do niego / nie ſtawáło ták wiele iáko dawał. dla ktorych dochodow kośćielnych przyczyniał / y to co odeßło było/doſtawał y wßyſtko nápráwował.

Potym ſię náń czárt oburzył przez złe ludźi.

Do Królá odnieśiony od ludzi złych y Biſkupow

Wiele świętokrádzcow/ ktorzy byli imioná kośćielne pobráli / źle go bárzo do krolá odnośili/czego im też Biſkupi niektorzy zazdrośćiwi pomagáli/ći ktorych iego święte poſtępki y nápráwy obyczáiow kápłáńſkich / dolegáły.

Práwá krolá Angielſkiego Henryká przećiw kośćiołō.

Dźiad krolá tego wzruſzył był prześládowánie ná kośćioł/ ſtáwiąc niektore práwá kośćielney wolnośći przećiwne. przećiw ktorym iż ſię duchowni mocnie záſtáwili / wykonáć ſię nie mogły. Miedzy inemi to było: áby żaden do ſtolice Apoſtolſkiey nie áppellował. Aby Arcybiſkup y Biſkupi wzywáni od Papieżá bez dozwolenia krolewſkiego z kroleſtwá nie wyieżdżáli. Aby Biſkup niektorych oſob nie wyklinał/ bez woley krolewſkiey/ á żeby ſię duchowni v świeckiego vrzędu ſądźili/ á vrząd świecki práwá o dźieśięciny y kośćioły odpráwowáć mogł.

Te tákie vſtáwy iuż dawno odrzucone chćiał krol Henryk vdáć pod tákim płaßczem. Zebrawßy duchowne Arcybiſkupá y Biſkupá / vżywał ich áby vſtáwy y práwá poſpolite y zwyczáie kroleſtwá potwierdźili y záchowáli. w czym ácz ſię bał oßukánia Thomaß ś. wßákże iż mu wierni nie ktorzy krolewſcy obiecowáli / iż krol nie miał wznáwiáć nic przećiw wolnośćiom kośćielnym / á iż go o to z płáczem prośili/ żeby to obiecał krolowi dla vſpokoienia wßytkich trudnośći y roſterkow z krolem: pozwolił ná ono podánie Thomaß ś. z Biſkupy wßytkimi/ obiecuiąc wßytki práwá y zwyczáie koronne chowáć. Lecz gdy krol przydał/ áby dźiádá iego vſtáwy czytáne y od Arcybiſkupá zápieczętowáne były: poznał Thomaß ś. zdrádę. y wyznawáiąc przed Bogiem wierność ſwoię ku kośćiołowi Bożemu / rzekł: poki duſzá moiá w ćiele/ tego nie vczynię. Dźiwnie żáłował onego ſłowá/iż był nieroſtropnie przyzwolił ná rzecz ták pokrytą / y ſam ſię karząc/ Mßey ś. mieć nie śmiał. y mowił do ſwoich: potępieniu to podległo cośmy vczynili / by nas dobre ſerce nie wymawiáło. y nie miał Mßey/ áż mu rozgrzeßenie od Papieżá przynieśiono.

Sam ſię nieoſtrożną obietnice karał.

Trudno wymowić iáko wiele miał trudnośći y prześládowánia od krolá y ſług iego. W ten czás ácz w prawdźie popſowáli ſię byli kápłani y w kśiężey złe obyczáie kwitnęły/ iednák dopuśćić tego niechćiał Arcybiſkup / áby ie świecka ręká ſądźiłá y karáłá. y mowił mu krol: mężoboycow/ świętokrádzcow / y złodźieiow broniß: á święty odpowiedźiał: ia tákich nie bronię/ ále ludźi ná ſłużbę Bożą oddánych/ ſąd świecki ná wzgárdę kośćielną/ſądźić y potępiáć nie ma / y tego do śmierći mey nie dopußczę. Odpowiádał mu tedy krol iáwnie y przegrażał ſię náń. Záczym go wßyſcy/krolá ſię boiąc opuśćili. á on vſtąpić y do Rzymu iácháć vmyślił.

Wyść chćiał do Rzymu.

lecz gdy go puśćić nád zákazánie krolewſkie niechćiano: wroćić ſię muśiał. Krol ßukáiąc náń przyczyny/ gdy go ieden śláchćic ſpotwarzył: porwáć Arcybiſkupá do śiebie kazał. chorzał w ten czás bárzo Thomaß: wßákże ſtánął/ y do ſądu ſię ſwego do Papieżá odwoływał / krolá pokornie proßąc / áby ſię temu nie ſprzećiwił. A on przedśię ná wielką ſummę Arcybiſkupá potępił/ y ſpráwowáć mu ſię kazał. on iednák áppellácyey nie odſtępował. w tym ślachćic on od Bogá ſkarány/y z dwiemá ſynmi záraz vmárł.

Nálazł ná mężá świętego inną przyczynę krol/kazał mu liczbę czynić z dochodow niektorych krolewſkich / ktore ná on czás/ gdy był káncierzem/w ręce ſwey miał/z ktorych on iuż ſię był doſtátecznie ſpráwił. Leżał w ten czás bárzo choruiąc Thomaß ś. wßákże gdy go z tym gábano: vmyślił iść do krolá názáiutrz. przeſtrzegli go niektorzy z pokoiu krolewſkiego/ ieſliby iutro ſię krolowi ſtáwił/ iż ábo zdrowie ſtráćić/ ábo do więźienia iść miał. á on nie vſtráßony/ ácz mu drogę onę wiele Biſkupow y inych odradzáło/ miawßy Mßą/ w komży y z krzyżem w ręku/ ßedł ná pálac. y ták iáko pier-

Mężne ſerce iego.

wey do Rzymu áppellował. Rádził mu Biſkup Wintonieńſki / áby Arcybiſkupſtwo złożył / á nie wdawał ſie w tákie niebeſpieczności zdrowia ſwego. á on mowił: nie dla tegom ie przyiał / ábych ie krolowi pußczáć miał: ále żebych zá nie ſam śiebie nie żáłował. y ſkazał go krol do więzienia / iáko pokoiu poſpolitego nieprzyiaciela. á on śiedząc / á niechcąc łżyć ſtanu ſwego / powiedział: owcá páſterzá / y vczeń miſtrzá / y ſyn oycá ſwego ſądzić nie może. iáko złoto żelázo przewyżßa / ták ſtan kápłáńſki nád krolewſki ieſt. do ſtolice Apoſtolſkiey áppelluie. Krol iednák poimáć go nie kazał; ále gdy wychodził z pálacu / wßyſcy nań ciſkáli czym mogli ná wzgárdę / woláiąc: zdraycá krolewſki / zdraycá.

Syn oycá y owcá páſterzá ſądzić nie ma. Appellácya do Rzymu.

Cierpiał ono wßytko mocny mąż w wierze: y do klaßtoru ſwego przyßedßy / z oney ták wielkiey liczby czeládzi ſwey ledwie ßeść ſług nálazł / inne wßytki boiaźń krolewſka roſpłoßyłá. y przyzwawßy vbogich / z nimi iadł. á wiedząc zápewne / iż go názáiutrz krol poimáć miał: w nocy ze dwiemá bráty zakonnymi á iednym ſługą vßedł / y długo ſie kryiąc / przebył morze / y do Rzymu ſie puścił. z ták bogátego y możnego / ták ſie vbogim dla Chryſtuſowego kośćiołá ſtał / iż ná drodze oney ledwie ośiełká naiemnego mieć mogł.

Krol Angielſki vprzedził pierwey do Papieżá Alexándrá trzećiego ſwemi poſłámi Biſkupy / wiele potwarzy ná ś. Thomaßá kłádąc. ále żadney rzeczy o nim Papież nie wierzył: wiedząc co był zá człowiek Thomaß. ktory gdy do niego przyßedł / obłápiáiąc go płakał nád nim / y zá ono męſtwo o kośćioł Boży dziękował. á gdy ſkłádał Arcybiſkupſtwo w ręce iego / bráć go od niego niechćiał / czyniąc mu dobrą myśl / iż ſie wßytko vſpokoić miáło. Potępiwßy tedy Papież práwá one Angielſkich krolow / y wßytki im przyſtáiące wykląwßy / poſłał ś. Thomaßá do klaßtoru Pontyniaku. o czym gdy ſie dowiedźiał krol Angielſki / iż Arcybiſkup wolny ieſt od Papieżá vczyniony: wßyſtkie iego powinowáte / máiętność im pobrawßy / z kroleſtwá wygnał / áby Thomaßá tym więcey trapił.

Powinowáte iego krol nędzne z oyczyzny wygnał.

Byłá mu ćięßka nędzá oná ſwoich ták nagła y ták wielka: á iż im pomocy dáć nie mogł. wßákże gdy ſie ná krew nie oglądáiąc przy ſpráwiedliwośći kośćielney ſtał: myślił o nich Pan Bog / iż ie krol Fráncuſki Lodwik dla niego ogárnął y wſpomagał. y ſame° z Pontyniaku do śiebie wźiął / gdy ſtamtąd dla przegrożek krolá Angielſkiego ná one mnichy ktorzy go przechowywáli / vciekáć / áby nic dla niego ich zakon nie ćierpiał / muśiał. y cztery látá w klaßtorze / Columba názwánym / w wielkim nabożeńſtwie y czynieniu pokut rozmáitych y trudzenia ćieleſnego przeżył. Rzadka noc byłá / ktoreyby ná modlitwách y diſcyplinách nie ſtrawił / w wielkiey pokorze ſłużąc bogomyślności we dnie y w nocy.

Po śiedmi lećiech wygnánia ſwego / krol Fráncuſki y Papież zjednáli go z krolem Angielſkim / y zá przywroceniem wßytkiego / śiedźiał znowu ná ſtolicy ſwoiey. wßák że pokoy on nie był ták mocny / żeby mu dufał mąż święty / widźiał y te ſpráwę / miał od Zbáwićielá ſwego w obiáwieniu / iż oſtátek żywotá ſwego w wielkich vćiſkách y krwie ſwey zá kośćielną ſpráwiedliwość przelaniu / ſtráwić miał. Rychło potym ſłucháiąc krol potwarcow y nieprzyiaćioł iego / gniew wźiął przećiw iemu. y gdy do ſyná iego w ſpráwie iedney iáchał: wſkazał do niego poſelſtwo / áby ſie wroćił / á w żadnym krolewſkim mieśćie nie poſtawał / gdyż pokoy vczyniony zepſował. Zdziwił ſie ták prędkiey odmiánie / y do ſtolice ſie ſwey wroćiwßy / dźień Boże° Národzenia święćił. w ktory dźień wyklął iednego ſługę krolewſkiego dla grzechow iego / Rádulfá niejakiego / prze wyſtępki iego.

Przywrocony ná Arcybiſkupſtwo.

Znowu ſie nań krol rozgniewał.

Tym krol poruſzony / rzekł iawnie przed ſwemi dworzány: Co ia zá ſługi mam ták nikczemne: ia ie podwyżßam / a oni mi niewierni / y iednemu kśiędzu śmiać ſie ze mnie dopußczą. To ſłowo czterey zacnych y krolowi powinowátych pánow vſłyſzáwßy: nábráli z ſobą wiele ludźi / te zwłaßczá ktore był dla grzechow ich Arcybiſkup powyklinał / mieniąc przed nimi iż im krol kazał zábić Arcybiſkupá. pobieżeli / y przyiácháli do Kántuáryey. czterzey oni ſami prośili pierwey ſłuchánia. ktore gdy im dał mąż ś. wymáwiáć mu poczeli / iż Biſkupy y inne wyklina / krolewicá nie radby ná kroleſtwie widźiał / á iż dobrodźieyſtwa krolewſkie nieżyczliwośćią oddáie. on nie przeſtráßony / wielkim ſercem powiedźiał im / iż tego wyklina y będźie wyklinał / ktory práwom kośćiołá ś. Rzymſkiego poſłußny nie ieſt / y ze złośći ſwoich powſtáć nie chce. A oni gdy mu śmierćią grożili / rzekł: Mieczow ſie wáßych nie boię / prędßy ia będę do męczeńſtwá / niżli wy do morderſtwá.

Krol przymawia ſwoim ſługom, na arcybiſkupa podſczuwaiąc.

y ták z gniewem z domu wyszli/ máiac wiele ludzi zbroynych około dworu iego. Pátrzyliśmy nań w ten czás / á on nie tylo sie nie przelekł: ále iákoby ná wesele wezwány śiedźiał.

Wnet sie oni zbroyni do domu Arcybiskupiego dobywáć poczeli/ y iuż tyłem przez sad przełáźili. Vćiekło od niego wiele kśiężey/ á sam vćiekáć niechćiał: ledwie go do kośćiołá mniszy iego / gdźie iuż Nieszpor śpiewano/ wewlekli. chćieli mniszy kośćioł zámykáć: on zákazał/ mowiac: nie ták bronić mamy kośćiołá/ iáko zamkow y obozu bronia: ále ćierpiac wygráć mamy. á owo wpádli w kośćioł oni kátowie/ wołáiac gdźie iest Arcybiskup / zdraycá krolewski. A on sie ozwał / owo iest/ nie zdraycá / ále káplan. gotowem zá tego vmrzeć / ktory mie swoia krwia odkupił/ vćiekáć od spráwiedliwośći nie bede. A oni rzekli: Rozgrzesz tych ktoreś wyklał y z vrzedu złożył. odpowiedźiał: nie rozgrzesze / bo nie vczynili dosyć zá wystepki swoie. rzekli: zábiiem ćie. powiedźiał/ gotowem áby śmierćia moia kośćioł sie vspokoił/ y przy swey wolnośći zostáł/ á roskázuie wam z strony Bożey/ ábyśćie żadnego z moich nie ruszáli. Tedy sie nań rzućili chcac go wywlec z kośćiołá y zábić/ ále ruszyć go z mieyscá nie mogli. y iednego z nich odepchnał/ ktory mu wielka ráne w głowie zádał.

Kośćiołá czym bronia duchowni.

Wywlec go z kośćioł[á] nie mog[a].

Widzac czás swoy maż świety/ głowe iáko ná modlitwe skłonił/ y podniozszy rece złożone wzgore/ Bogu y Pánnie czystey/ y ś. Dyonizyuszowi meczennikowi/ kośćioł swoy y iego spráwiedliwość oddawał. Druga mu ráne tákże w głowe zádáli/ stał przedśie nic sie nie ruszáiac / áż gdy trzeći raz mieć w głowie vtopili/ przykleknał/ mowiac: Dla imieniá P. Jezusowego y obrony kośćiołá iego/ gotowem vmrzeć. Nákoniec ták okrutnie mu głowe rośćieli iż mozg ná twarz ze krwia płynał. A ieden subdyákon iego przeklety Vgo (bo wiele y złych Biskupow królá nań pobudzáli) szyie iego depcac krew y mozg z głowy po źiemi rosprászał/ mowiac: podźmy stad/ iużći nie wstánie. z táka státecznośćia głowy im dotrzymał/ áni sie schyláiac/ áni stekáiac/ áni iey vmykáiac. Zábity iest dniá 29. Grudniá/ roku Páńskiego/ 1171. Rozboynicy oni dom Arcybiskupi złupili / przyiaćioły iego z Angliey zubożone wygnáli. Gdy ćiáło obmywano/ włośienice ná nim długa náleziono ták wszy pełna / iż mu było drugie meczeństwo. Ná co lud pátrzac/ bárzo płákáć muśiał.

Bogu y Swietym iego kośćioł swoy poleca.

Zábity w kośćiele.

Vgo przeklety subdyákon.

Włośienicá na ćiele naleziona.

Po iego śmierći wielkie zámieszánie od wnetrzney niezgody przyszło ná krolestwo. wzburzył sie syn krolewski ná oycá/ y vpadku wszyscy páństwá wszytkiego czekáli/ gdy postronni nieprzyiaćiele zewszad nálegáli. Aż Pan Bog obiáwił/ iż nie insza droga do pokoiu przyść mieli/ iedno gdyby krol meczenniká/ ktory iuż cudámi słynał/ przeprośił. ktory z pokora wielka boso y nápoły nági szedł do kośćiołá / y przed drzwiámi vpadł. y wszedszy/ ná mieyscu gdźie był świety zábit/ rzewno płákał/ y przystapiwszy do grobu/ vczynił iáwna spowiedź przed Biskupy / iż świetego ták vpornie prześládował: wszákże nigdy zábiiáć nie kazał. iáko tám płákał y wzdychał/ trudno wymowić. y wroćił wszytki wolnośći kośćiołowi/ y ieszcze dochodow przyczynił. Potym kłádac głowe w okienko grobu ś. Thomaszá/ obnáżył swoy grzbiet/ y dał sie bić rozga Biskupom / pieć go Biskupow vderzyło / á ośmdźieśiat mnichow káżdy potrzykroć. y ták był rozgrzeszony. śiedźiał ná goley źiemi / y nie iedzac á boso sie do domu wracáiac/ cała noc ná modlitwie strawił. Czynił táka pokute / iákiey żaden krol Angielski nie czynił. y wnet P. Bog odegnał nieprzyiaćiele iego. Bo tego dniá / ktorego krol do Kántuáryey przyiáchał / Hrábiá ze Flándryey z wielkim sie woyskiem názad/ pokoy źiemi dáiac/ wroćił. á drugiego dniá krol Szocki / ktory z woyskiem w źiemie ćiagnał/ poimány iest/ y inni wszyscy nieprzyiaćiele vćichli / y pokoy sie wroćił / zá przyczyna ś. meczenniká. Przez Páná nászego Jezu Chrystá/ ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Karánie krolestwá wszytkiego.

Pokutá krolew[ska] y przep[ro]szánie grobu.

Kośćio[ł] Boży p[o]stały k[ro]lestwu pokoy[ny] ćił.

Discyp[li]nował krolá chown[i] pokuć[ie].

XXX. Decemb. Grudniá. Mart: R 1. August.

Meczeństwo śiedmi bráciey rodzoney y mátki ich/ Eleázárá y dwu niewiast z dźiećmi/ opisáne w piśmie ś.

2. Machabæorum 7.



CZásu onego gdy Antiochus krol Syryey y innych państw okolicznych/ lud Boży do odstapienia zakonu Moyzeszowego rozmáitemi mekámi przymuszał / obrzadkow y praw kośćielnych Bożych chowáć zákázował: o

dwu

dwu ſie niewiáſtách dowiedziano/ ktore ſynaczki ſwoie táiemnie wedle Boſkiego roſkazánia obrzezáły. ktorym ſrogi krol

Dwie niewieście vmęczone.

dzieciatká ony v pierśi obieśić/ y ták ie po mieśćie wodźić/ y potym z murow ná dol zepchnać y z dźiećmi kazał. y o ſámo iedzenie mieſá wieprzowego iż było nád vſtáwe

O iedzenie mięſá nád zakō y poſtywie le vmęczonych.

Moyzeßowe/ wiele nabożnych y Bogu w zakonie wiernych ludzi/ zdrowie położyło. Miedzy innemi był Eleázárus ieden z pierwßych pánow/ ſtáry w leciech y vroda wdźieczny. ktoremu gdy przykłádáiac do vſt mieſo zákazáne ieść krol kazał: on wolał ſobie ſławna śmierć obieráć/ niżli ná zły á bezzakonny żywot przyzwáláć. rozumieiac iż trzebá ćierpliwośći/ á iż dla zátrzymánia żywotá tego/ grzeßyć ſie nie godźi/ y gdy niektorzy pogánie z miłośći ku niemu dawney/ podmiotáli mu inne dozwolone zakonem mieſá/ żeby tylo krol rozumiał/ iż ono iadł ktore mu nád zakon kazano/ choćiażby nie iadł/ żeby wżdy ták ſrogiey ſmierći vßedł: on niechćiał mowiac: nie przyſtoi ná látá me/ ábych co zmyślnego ſobie

Zmyśláć dla złego przykłádu ínym niechćiał.

poczynáć miał/ áby wiele młodych nie rozumiáło/ iż Eleázárus máiac lat 90. odſtapił zakonu Bożego/ á pogáńſki przyiał/ żeby ſie dla zátrzymánia ſkáźitelnego tego zdrowia zwieść nie dáli. Niechce tego przeklectwá bráć ná ſtárość moie. Bo ácz terazbych od ludzkiey reki wolen był/ ále reki wßechmogacego Bogá nie vyde żywy y

Dla przykłádu dobrego vmárł Eleázárus.

vmárły. Niech dobry przykład młodym zoſtáwie/ áby ochotnie y meżnie zá świete práwá/ poczćiwa śmierć bráli. y gdy go zábijano/ mowił: Pánie ty wßytko wieß/ ty widźiß/ iż ia mogac być wolen/ ćießkie boleśći ná ćiele ćierpie: lecz ná dußy/ iż ſa dla imieniá twego y dla czći twoiey/ rad ie odnoße. y ták dokonał/ wßem cnoty y meſtwá przykład zoſtáwuiac.

Siedm rodzonych bráciey o poſt y iedzenie mięſá ćierpią.

Ciężka męká y okrutna.

Y tráfiło ſie iż śiedm bráćiey z mátka poimano/ y ieść im mieſo wieprzowe kazano/ grożac im wielkiemi mekámi. lecz ieden pierwßy z nich rzekł: co chceß krolu? gotowiſmy vmrzeć zá oycowſkie vſtáwy Bogá náßego. Tedy kotły miedźiáne roſpálić kazał Antiochus/ y onemu co ták rzekł/ iezyk vćieto y z głowy ſkore oblupiono/ y rece y nogi vćieto. pátrzyłá ná to mátká z innymi ſynámi. nákoniec w koćieł go on wrzucono y ſmáżono/ w ktorym gdy długo był/ inni ſie bráćia pośiláli/ meżnie mowiac: Bog weyźrzy ná prawde y poćießy nas/ iáko w pieśni ſwey oświádczał Moyzeß. Gdy on pierwßy vmárł: wiedli drugiego/ y ſkore mu z głowy z włoſámi ziawßy/ pytáli go ieſliby chćiał ieść pierwey

Pierwßy zámordowány.

Wtory.

niżliby rozśiekány był? A on rzekł: nie vczynie tego. y vczyniono mu iáko y pierwßemu/ y konáiac mowił: Ty złośliwy krolu/ tu nas tráćiß; ále krol świátá/ nas

Nádzieiá wielka.

ktorzy dla iego zakonu vmieramy/ ná wieczny żywot wſkrześi.

Trzeći.

Po nim trzećiego meczono/ y podał iezyk y rece meżnie/ y z nádźieia mowił: z niebá ie mam/ dla praw Bożych gárdze iemi/ nádźieie máiac/ iż ie od niego záśie mieć bede. Dźiwował ſie krol y inni przy nim ták wielkiemu á ná boleśći niedbáiacemu ſercu. Meczyli tákże czwarte°/ gdy trzeći vmárł/ ktory vmieráiac mowił: lepiey ſmierć od ludźi bráć/ á od Bogá zmartwychwſtánia czekáć: bo ty krolu ná żywot nie zmartwychwſtánieß.

Czwarty.

Piąty.

Piatego potym wźieli y tákże meczyli: á on pátrzac ná krolá/ mowił: Máiac moc nád ludźmi/ czyniß co chceß bedac ſkáźitelnym. Nie rozumiey áby Bog narod náß opuśćił/ poczekay troche/ obaczyß moc iego iáko on ćiebie y plemie twoie meczyć bedźie.

Szoſty.

Po nim wiedźiono ßoſtego/ ktory konáiac/ mowił: Krolu/ my to zá grzechy náße ćierpim: ále tobie ſie to zápłaci/ iż z Bogiem ták walczyß.

Mátká iáko vpominála ſyny do śmierći.

A náde wßytki byłá nadźiwnieyßa mátká/ godná v dobrych pámieći/ ktora pátrzac ná ginace ſyny ſwe/ rádá to wytrwáłá/ dla nádźieie/ ktora miáłá w Bogu/ y káżdego z nich madrze námawiáłá/ meſkim ſercem do nich mowiac: Niewiem iákośćie wy leżeli w żywoćie moim/ nie iam wam dáłá duße te y zdrowia/ y członki wáße nie iam ták ſpoiłá. lecz ſtworzyćiel świátá/ ktory rodzenie dáie y poczatek wßyſtkiemu/ ten wam żywot przywroći/ ieſli ſie dla zakonu iego żáłowáć nie bedźiećie. A krol Antyochus máiac ſobie zá wzgárde on ich ſtátek: pozoſtáłego młodßego brátá pilnie námawiał/ y przyśiegał mu/ iż go vbogáćić y ßcześćić miał/ gdyby praw oycowſkich odſtapił. Lecz gdy młodźieniec niechćiał/ przyzwawßy mátki námawiał ia/ áby ſynowi to co chćiał rádźiłá/ żeby przy zdrowiu zoſtał. á oná obiecuiac iż mu rádźić miáłá/ śmiciac ſie z okrutniká/ ták

Mátká iáko ſyná namłodßego námawia.

rzekłá do ſyná: Synu zmiłuy ſie nádemna/ ktoram ćie dźiewieć mieśiecy w żywoćie nośiłá/ y trzy látá mlekiem moim karmiłá/ y do tych lat dochowáłá: proße ſynu/ weyźrzy ná niebo y ná źiemie/ y ná to co ná

nich ieſt. á zrozumiey/ iż Bog z niſzczegoż ludzki narod ſtworzył: ták ſie kátá tego bać nie będzieß/ áni ſie od bráciey twoiey wyrodźiß. weźmi śmierć/ ábych ſie z ciebie ná dźień miłośierdźia weſelić mogłá.

Mężne y mądreſłowo do królá.

To ieſzcze zmawiálá/ á młodźieniec rzekł: czego czekácie / królá nie ſłucham / zakonu dánego przez Moyżeßá ſłucham. á ty wynáleżcá wßego złego ná lud Boży / nie vydźieß ręki Boſkiey. My zá grzechy ćierpim/ ácz ſie Bog ná nas do czáſu rozgniewał: ále ſie vbłaga y poiedna z ſługámi ſwemi. á ty złośliwy y nád wßyſtki naſproſnieyſzy nie podnoś ſie ná ſługi iego / boś ieſzcze wßechmocnego Bogá ktory wßyſtko widźi / ſpráwiedliwośći nie vßedł. bráćia moi krotko ćierpiąc/ sſtáli ſie pod obietnicą żywotá wiecznego/ á ty ſłußnym ſądem Bożym pychy twoiey karánie odnieśieß. ia iáko y bráćia moi/ wzywáiąc Bogá / zá oycowſkie práwá vmieram. Tedy krol rozgniewany nabárźiey go męczyć/ żáłuiąc naśmiewiſká ſwego / roſkazał. y ták czyſto vmárł we wßyſtkim Pánu dufáiąc. Oſtátnie po ſyniech mátká zábita ieſt.

Karánie Antyochá okrutniká.

Antyochus morderca on świętych/ gdy ſie niepoczćiwie z Perſyey wracał / groził ſie ná Jeruzálem / iż z niego chćiał grob Zydom vczynić. ále ten ktory wßytko widźi / vderzył go niezleczoną y nieſłycháną niemocą. bo ſkoro to wymowił / kiſzki go boleć poczęły/ y z gniewu á pychy kaząc pogániáć woźnicy (bo był w drodze) przewroćił ſie z wozem/ y niemocy ſobie przyczynił. y wnet on ktory chćiał y morzu roſkázowáć / nieśiony był ná ręku / y táka go záwźiełá niemoc/ iż z ćiáłá iego wßy y robacy płyneli/ y żywe ćiáło pádáło. á táki ſmrod z niego był / iż wßyſtko woyſko wytrwáć go nie mogło. á przytym ktory dopiero ręka chćiał niebá dośięgáć / żaden prze wielki ſmrod wytrwáć nie mogł. Zátym k ſobie przyßedł/ gdy ſie niemoc ßerzyłá/ y ſam ſmrodu ſwego nie znoſząc/ mowił: ſłußna rzecz być poddánym Bogu / á żeby człowiek śmiertelny rowno ſie z Bogiem nie liczył. y prośił złośliwy Páná / v ktorego (iż nie czynił z práwego ſercá/ ále tylo dla zdrowia docześnego) nie nálazł miłośierdźia/ y roſpiſał do ludu Bożego liſty/ przepraſzáiąc ich y wiele obiecuiąc/ chcąc y ſam w zakonie ich przeſtáwáć. lecz w obcey ſtronie y miedzy gorámi/ nędznie żywotá tego dokonał. Ták Pan Bog karze okrutniki/ á podwyżßa ſługi ſwe. Jemu chwałá ná wieki. Amen.

Robacy z Antyochá żywego roſtácá li.

XXXI. Decemb. Grudniá. Mart: R. ibidem.

Zywot ś. Sylweſtrá Papieżá / piſány od rozmáitych/ zwłaſzczá Metáphráſtá/ Plátyny/ Dámázá/ y innych. Dołożyły ſie y pomiárkowáły niektore rzeczy z Baroniußá. Zył około roku Páńſkiego/ 310.

Acz czći godni święći Apoſtołowie/ wßyſtkie źiemie obeßli y Boża znáiomość w ſercách ludzkich wśiali: wßákże wolnośći wiárá ś. od okrutnych tyránnow ściśniona/ nie miáłá/ áż náſtał Conſtántyn Ceſarz. ktorego iż Sylweſter kośćiołowi pozyſkał/ ſłußnie ſie iemu to wßytko przyczyta/ co vczynił wielki Conſtántyn k woli wierze świętey/ ná ſłużbę Chryſtuſowi. przetoż ták chwálebnego męża trudno doſtátecznie wychwálić. Rodem był z Rzymu z oycá Ruffiná. á podroſłym będąc y w wierze Chrześćiáńſkiey wychowány: vdał ſie ná ćwiczenie do iednego kápłaná pobożnego Cyryná/ ktorego świętych przykłádow náślądował. Raz gośćie w dom ſwoy przyimuiąc / niciákiego Tymotheußá z Antyochiey káznodźieie ſławnego/ miał w domu ſwym/ y ſłużył mu z ochotą. ktory gdy dla Chryſtuſá/ do ktorego iuż był wiele ludźi przywiodł/ od ſtároſty Rzymſkiego zábity był: z pilnośćią ćiáło ie° Sylweſter vczćiwie pogrzebł. y dla tego od tegoż ſtároſty poimány ieſt Sylweſter. vpominał ſie ſtároſtá pieniędzy/ ktorych ſie po Tymotheuśie zábitym v Sylweſtrá iáko v iego goſpodarzá ſpodźiewał/ grożąc mu wielkiemi mękámi. ále Sylweſter widząc duchem proroćkim co być miáło/ rzekł ſtárośćie ono co ieſt w Ewángeliey: Tey nocy duſzę z ciebie wyrwą/ á tego czym mi groźiß/ nie dowiedźieß. y záfráſowány ſtároſtá / związáć go y w głębokiey wieży poſadźić kazał. á názáiutrz iedząc ryby kośćią ſie vdawił. Przelękłá ſie wßyſtká czeladź iego / y nie tylo wolnie Sylweſter puſzczony był: ále ſie też wiele ich do Chryſtuſowey wiáry cudem onym y pogrożką Sylweſtrową obroćiło.

Tymotheus Antyochiey.

Był wi[...] zniem [...] Chryſt[...]ſá.

Duch [...] rocki [...] Sylwe[...] ſtrze.

Gdy

Papieżem zostal. Gdy lat miał trzydźieśći / vczynił go Melchiádes Papież dyakonem / y po iego męczeństwie / ná stolice Papieską iáko ná pewną śmierć obrány wstąpił. y był iáko świecá ná lichtarzu położona / niewymownemi y wielkimi cnotámi swemi kośćioł okrászáiąc / y przykłády wszelkiey pobożnośći dáiąc. y śiedząc (mowi Metáphrástes Greczyn) ná Arcybiskupstwie / pásł owce Páńskie iáko Piotr nawyższy Apostoł / ná Papieżowie ná stolicy ś. Piotrá. ktorego stolicę y ná żarzliwość w miłośći Bożey wstąpił / y trzodę swoię ná zdrowe pástwiská wywodźił.

Smok wielki w Rzymie. Smok był okrutny w Rzymie pod gorą Tarpeium, ktory powietrze zárażáiąc / wiele ludźi / dźieći zwłaszczá zábijał / y czásow swoich wychodźił / y dáwáć mu żywność ludźie / áby nie wychodźił / muśieli / ták iż wiele pogáństwá / iáko Bogu ofiáry mu czyniło. Sylwester ś. poszcząc trzy dni z wiernymi / y modląc śię / á máiąc ziáwienie przez sen Piotrá ś. áby śię nie bał / á z temi ktore miánował klerykámi szedł : smoká onego w iámie zámknął / ták iż ná potym nigdy nie wychodźił. y sstał śię pokoy od niego wszystkim / y wiele śię ich do Chrystusá vdáło.

A gdy w Rzymie Senat pogáński ná Chrześćiány prześládowánie wznowił : Sylwester vstąpił z Rzymu / y krył śię w gorze Soractes. á tym czásem Pan Bog obmyślał pokoy on długo czekány kośćiołá swoiego. Bo przepuśćił ná Constántyná Cesárzá táką chorobę / iż od głowy áż do nog / szkáradą go trędowáta niemoc opánowáłá : ktorey y z Persyey lekárze przyzwáni zleczyć nie mogli. y dáli mu nákoniec bálwochwálcy kápłani Rzymscy táką rádę : będźiesz zdrow ieśli śię w gorącey krwi dźiateczek máluczkich obmyiesz / á wánnę y łáźnią sobie z niey vczynisz. Przestał ná rádźie oney okrutney Cesarz / y kazał názbieráć wiele dźieći / y do Capitolium przywieźć. iuż był dźień ná ich zárzezánie náznáczony : á owo vsłyszy Cesarz płácz y nárzekánie wielkie mátek / ktore zá synaczkámi swemi / iáko owce zá iágniątki przybieżáły / srodze ná żal swoy y osierocenie / y tákie okrućieństwo Cesárskie nárzekáiąc. ktore gdy Cesarz vyźrzał / wzruszył śię bárzo miłośierdźiem / y rzekł sobie : niepewna to / rozlawszy krew tych niewinnych / będęli ia zdrow. á by dobrze byłá rzecz pewna : iednák wolę sam tę niemoc śćierpieć / niżli niewinną krew rozlewáć / y te mátki ták zá smucáć. y wnet roskazał dźieći im wroćić / y ná nagrodę przestráchu onego / wszytkie mátki hoynie dárowáć.

Constántyn ná swoy trąd lekárstwá szuka.

Miłośierdźie Constántyná.

Nocy przyszłey P. Bog ná zapłátę miłośierdźia onego / vkazał Konstántynowi tákie widzenie : stáneli przed nim dwá zacni mężowie. y spytał ich : coście zacz? rzekli : sachmy Piotr y Páweł Apostołowie Jezu Chrystá / od ktoregośmy do ćiebie posłáni są / ábyśmy ćię náuczyli y vkázáli łáźnią / w ktorey masz ćielesnego y duszne zdrowia dostąpić. Tyś dźieciom niewinnym doczesne zdrowie dárował / á Bog tobie nie tylo ćielesne / ále y duszne dáruie. przyzowże Biskupá Sylwestrá / ktory śię przed tobą w gorze Sorákćie kryie / á słuchay iáko ćię náuczy. Oni zniknęli / á Cesarz śię ocućił : y nie mieszkáiąc szukáć Sylwestrá roskazał. Przywiedźiono go przeden / y z wielką go czćią przyiął / y pytał : sąli v was iácy bogowie / ktore zowią Piotr y Páweł. á mąż święty rzekł : Jeden iest v nas Bog / Cesárzu / ktory niebo y źiemię stworzył / á ći ktoreś miánował / nie są bogowie / ále sługámi Chrystusowemi / ktore tu Nero przodek twoy dla zbáwienney náuki pozábijał.

Widzenie Constántyná.

Tedy Cesarz Sylwestrá prośił / áby mu ich obrázy vkazał / ieśliby ie miał / ieśli są tákie iákie on widźiał. Posłał dyákoná Papież / y przyniosł obrázy śś. Apostołow / ktore vyźrzawszy Cesarz / wyznał iż tákie przez sen widźiał. y pytał śię o tey łáźni / w ktorey zdrowia dostáć miał. Tedy go náuczył Sylwester wiáry w Chrystusá / y kazał mu pośćić śiedm dni / y złożyć Cesárskie vbiory / y powagę / ná źiemi sypiáć / á żáłowáć zá przeszłe grzechy / á żeby záwárł bálwochwálskie kośćioły / y dał wolność Chrześćiáńskim więźniom / y potępionym do kopánia kruszcow / á żeby miłośierdźie y iáłmużny czynił. co gdy obiecał Cesarz / vczynił go kátechumenem / y dniá śiodmego máząc go krzyżmem / do łáźniey mu Chrztu ś. ná to zgotowáney wody wstąpić kazał / y ochrzćił go w imię Troyce ś. Zátym wnet wszystek trąd iego z niego opadł / y iáko łuszczyny rybie zostáły w wodźie / á on zdrowy y czysty wyszedł. Gdy nań kłádźiono białą szátę / rzekł do stoiących : vczułem rękę z niebá śćiągnioną / ktora mię dotykáłá.

Obrázy w kośćiele iáko dawne.

Przyprawowánie do chrztu świętego.

Ochrzczony wziął zdrowie ćielesne.

Zátym vczynił Konstántyn po wszystkim świećie wyroki / áby nikt Chrystusá bluźnić nie śmiał / áni śię przykrzył Chrześćiánom /

Wyroki Cesárskie zá Chrześćiány.

śćiánom /

ściánom/ pod vtrátą połowice dobr swoich. y zbudował kościoł Zbáwicielowi/ Cesárskim práwie dostátkiem. káżdemu dał wolność do wiáry Chrześciáńskiey/ z skárbu swego száty wszytkim obiecuiąc. Wielka liczbá ludzi do wiáry świętey przystawálá/ ták iż iuż wszyscy w Rzymie w obec wołáli/ áby ći ktorzy w Chrystusá wierzyć niechćieli/ z miástá wykorzenieni byli. lecz im Konstántyn mowił: Niechce áby kto poniewolnie to czynił/ iedno z vprzeymą á szczerą wolą niech w Bogá káżdy wierzy. y tym się więcey lud rádował/ iż ie przy oney ich wolney woley zostáwował. Niewymowną tedy kościoł Boży miał rádość/ gdy się szerzyło imię y sławá Chrystusowá w zbáwieniu dusz wiela.

Zydowska ná Chrześćiány nienawiść.

Tym postępkom ták szczęśliwym kościołá Bożego zayzrząc czárt/ Zydy náprawił/ ktorzy do mátki Konstántyná Cesárzá Heleny/ ktora ná on czás byłá w Bityniey/ przyszedszy/ mowili: Dobrze vczynił twoy syn/ iż bałwány obálił: ále to źle iż człowieká/ ktory był narodu nászego/ y był czárnoksiężnikiem/ zá Bogá ma. y prosili iey/ áby z tákiego błędu syná wywiodłá/ żeby nie Chrystusowi/ ále Bogu nászemu ozdrowienie swoie przyczytał. Pisáłá Helená rzecz onę do syná. ktory odpisał/ áby te co narozumnieysze Zydy do Rzymu przysłáłá/ y sámá przyiácháłá/ żeby z Sylwestrem o tym gadáli. y ták się stáło.

Dysputácya z Zydy ś. Sylwestrá.

Był między Zydy ieden w piśmie bárzo vczony y czárownik wielki/ Zámbry názwány. tego ná mieyscé w pálacách Rzymskich zgotowáne wystáwili Zydowie/ áby gadał z Sylwestrem świętym. Po długiey rozmowie: gdy Zydźi byli pismem o[...] spárci/ ktorym vkázował Sylwester/ iż Chrystus był Bog práwy y człowiek/ á iż nie Bostwo ále człowieczeństwo cierpiáło: rzucił się Zámbry do swego czárnoksięstwá. y kazał przywieść srogiego dźikiego wołu. y rzekł do Cesárzá: Ná podpárćie prawdy tey przy ktorey stoię/ pokażę moc Bogá práwego/ ktorego my wyznawamy/ iż ten woł skoro mu v iego vchá Boskie imię miánuię/ záraz zdechnie. czego nigdy Sylwester nie vczyni. przyzwolili ná to słucháiący. y gdy coś rzekł czárownik do vchá wołu onego/ wnet woł rycząc padł y zdechł. krzyknęli Zydowie wołáiąc/ wygráliśmy.

Zydowskie czárnoksięstwo.

A Sylwester ś. vczyniwszy sobie milczenie/ rzekł: wszák pismo mowi: Jam Bog iest zábiiáiący y ożywiáiący: ieśliś wołu tego mocą Bożą zábił/ potrzebá ábyś go też mocą ożywił. bo Bog iest predszy do ożywienia á niżli do zábiiánia. Czego iesli ty nie vczynisz/ á ia iesli go mocą Chrystusową ożywię/ wszyscy vwierzyć w Chrystusá maćie. Ná to gdy się obwiązáli Zydowie: Sylwester wzywáiąc imieniá Bożego/ rozkazał áby woł wstał/ y wnetże woł ożył y stánął/ y łáskáwym się vczynił/ ták iż go było trzymáć y wiązáć nie potrzebá. krzyknęli wszyscy Rzymiánie dáiąc zwycięstwo Chrystusowi w Sylwestrze. A Zydowie wszyscy vpadáiąc do nog iego/ wiárę świętą przyięli. y Helená mátká Cesárska y wiele inych cudem onym zwyciężeni/ Chrześciáńskiey wiáry sstáli się vczestnicy. Wiele kościołow Konstántyn zá rádą ś. Sylwestrá pobudował y nádał. Zá iego czásow Niceńskie Concilium przeciw Aryuszowi 318. oycow vczynione iest/ ná ktorym iednoistność Syná z Oycem potwierdzona iest. ktore on zá żądánim oycow onych 318. iáko Przełożony kościołá wszystkiego potwierdźił/ y w Rzymie znowu zebrawszy Biskupow 280. tegoż Aryuszá/ Fotyná/ y Sabelliuszá potępił.

Zydowie cudem n[...] wrocen[...] do Chry[...] stusá.

Niceńskie Co[...] cilium.

Wiele pożytecznych rzeczy w kościele postánowił. między innemi/ áby duchownych świetcy nie sądźili. wszytki dni przez tydźień/ Soboty y Niedźiele/ imioná zostáwuiąc/ názwał ferię ábo świętá/ niechcąc áby dni pogáńskimi imiony zwáne były/ á iż księża záwżdy święćić y służby Bożey záwżdy pilnowáć máią. Ku tey mądrości ktorą spráwował kościoł Boży/ miał w sobie y hoyność wielką ná vbogie. dostáteczniejszym kápłanom vboższe áby ie żywili przystáwiał/ y pánienki klasztorne áby im ná żywności nie schodźiło opátrował/ żeby z klasztoru dla pożywienia nie wychodźiły. Zył na Papiestwie lat 23. dźiesięć miesięcy y dni 11. y po długich pracách wźiął wiekuistą w niebie/ z ćiáłá wyszedszy zapłátę. tám gdźie iest wiekuista chwałá y pokłon Troycy nieogárnioney Bogu iedynemu ná wieki wiekom. Amen.

Swiec[...] duchow[...] nych n[...] sądzą.

Klasztor[...] pánień[...] skie.

Obrok [...]cho-

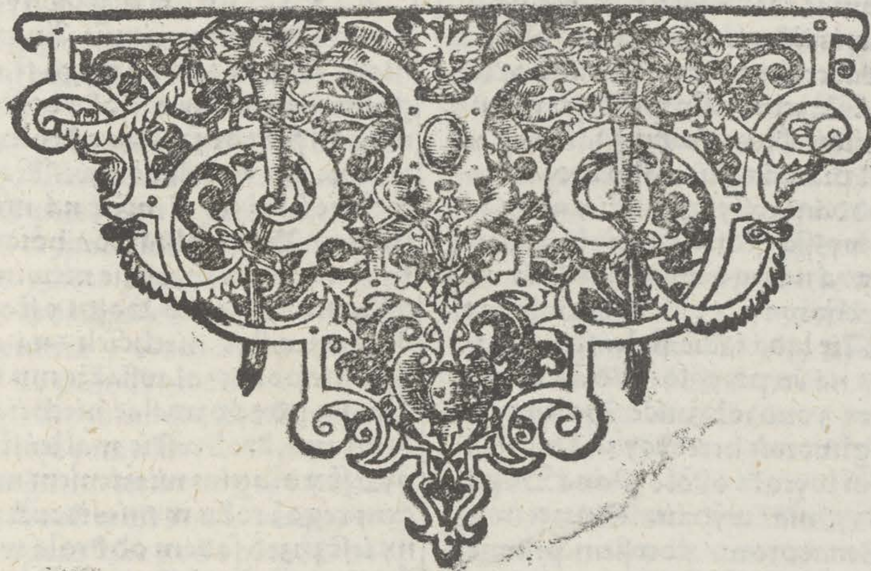
TEn trzeći był papież/ ktory ná swoim łożku vmárł. bo inni przed nim ná Papiestwo w Rzymie ták iáko ná pewną śmierć/ ktora ie od okrutnikow Cesárzow Rzymskich potkáć miáłá/ wstępowáli. á iednák miecz y wszytki żelázá y męki/ successory/ to iest/ porządnego wstępowánia y rodzáiu Apostolskiego w kościele ś. Rzymskim nie rozerwáły. záwżdy áż do tego czásu w tym kościele/ ná tákich fundámen-

rowych kámieniách zbudowánym / trwa y trwáć bedźie porządne mocy Apostolskiey bránie iednego od drugiego ná spráwowánie y ßáfunek zbáwienia ludzkiego / przez święcenie y rąku kłádźienie. Z ktorą mocą od Apostołow podána trwa záraz práwowierna ich náuká w tym kośćiele / y wiárá od Apostołow wystáwiona / ktora sie po wßytkim świećie rozgłośiłá y rozgłasza záwżdy. Teyże sie stolice trzymay / kto pobładźić w rożnych kácerstwách niechce.
Rom: 8. (margin note beside "ca od Apostołow…")

2. Od tego czásu zá tego Sylwestrá ísćić sie proroctwo o kośćiele Bożym iáśniey niżli innych czásow poczęło. Kośćioł Chrystusow począł sie od vbogich y wzgárdzonych / y trwáłá wzgárdá á podeptánie tego áż do tego Sylwestrá. á iż wynieśiony y od wßytkiego świátá vczczony potym być / y krole zá sługi mieć miał: prorokował o tym Ezáiaß: To mowi Pan Bog: (do kośćiołá y ludu swego) Podniosę ná narody rękę moię / y ná lud známię moie / y poniosą syny twoie ná ręku / y corki twoie ná rámionách: y będą krolowie kármićielmi twemi / y krolowe mámkámi twemi. twarzą ná źiemi spußczoną kłániáć ći sie / y proch nog twoich lizáć będą. Dam wam iáko rzekę pokoiu / y iáko strumień wzbieráiący dam wam chwałę Pogáńską / ktorą ssáć będźiećie / v pierśi swoich nośić was / y ná kolánách swoich pieśćić was będą. To sie zá tego czásu nawięcey ísćić poczęło / Gdy Cesarz Konstántyn y inni po nim od kośćiołá Rzymskiego y Sylwestrá począwßy / dostátkiem swym y dochody swemi Cesárskiemi / kośćioły Boże nádawáć / y Papieże Rzymskie wielce czćić / y nákoniec nogi ich cáłowáć poczęli / ták iáko Ezáiaß prorokował. Y ziśćiło sie y drugie proroctwo tego: wilk z iágnięćiem mießkáć / y lampárd z kozłem leżeć: lew z ćielęćiem y z owcą záraz przebywáć / á chłopiątko máłe pogániáć ie będźie. y ćielec z niedźwiedźiem záraz sie páść máią / á lew iáko woł zgoniny ieść będźie. Názwał one okrutniki Rzymskie Cesárze y krole ich / lwámi / wilkámi / niedźwiedźiámi / lámpártámi / á Chrześciány iáko owieczki / y ćieletá nieduże y podłe / ktore do tego czásu / drapieżne y mocne pogáństwo trapiło. lecz przyßło ná dźiwną odmiánę: iż sie okrutnicy Bogu vkorzyli / v iednego ołtarzá / przy iednych duchownych obrokách náuki Chrystusowey / z onemi ktore mieli wzgárdzone / vżywáć poczęli. y ták sie bárzo poniżyli / iż ieden Biskup Rzymski iáko pachole máluczkie / páść one lwy okrutne / y tám ie gnáć mogł gdźie iedno chćiał / zá wielkim ku Chrystusowi y námiestnikowi tego krolow Chrześćiáńskich posłußeństwem.

Esa: 49. (margin note beside "wi Pan Bog…")
Esa: 66. & 60. (margin note beside "niáć ći sie…")
Esa: 11. (margin note beside "łá Rzymskiego…")

Koniec Zywotow świętych ná dni wßytki przez cáły Rok. Chwałá Bogu w Troycy iedynemu. AMEN.



Przydátek do Zywotow Swietych/ tych Męczenników/ ktorzy naszych czásow dla Chrystusá y prá[wd]y iego Kátholickiey ćierpieli/ ábo wolą nabożną/ ná robociè ś. E[w]ángeliey miedzy Pogány/ rozlać krew swoie chćieli.

O Męczennikách w Angliey

CZáſow onych gdy Marcin Luter mnich Auguſtynianow / w Saſkiey Niemieckiey ziemi ſluby ſwe zakonne złamawſzy/ kápice zrzućił/ y mniſzkę Bogu poślubioną w nierząd y cudzołoſtwo przećiw Chryſtuſowi śmiał wziąć/ y wſzetecznie á omylnie przećiw prawdzie Ewángeliey kośćiołá Bożego y przećiw ſtolicy Apoſtolſkiey czynić począł; Henryk ośmy król Angielſki piſał przećiw iemu kśięgi/ broniąc prawdy powſzechnego kośćiołá/ y zwierzchnośći á powági ſtolice Rzymſkiey.

Krol Angielſki piſał kśięgi przećiw Lutrowi.

lecz gdy ſię ten krol zá ćieleſnośćią/ iáko Sálomon puśćił/ á władnąć złemi żądzámi ſwoiemi niechćiał: wpadſzy w cudzołoſtwo / opuśćił właſną y zacną żonę ſwoię Kátharzynę krolewnę Hiſzpańſką / y iął ſię inney nieiákiey Anny Boleny/ proſząc pilnie Papieżá Klemenſá śiodmego/ áby go z pierwſzą żoną rozwiodł. Papież gdy tego żadną miárą vczynić / á práwá Ewángeliey świętey/ ktore rozwodow zákázuie / łamáć niechćiał: rozgniewány krol/ z nienawiśći ku ſtolicy Apoſtolſkiey puśćił ſię w kácerſtwo/ ktore ſię rádo z ćieleſnośćią żeni. Zebrawſzy wielki ſeym duchownych y świeckich Roku Páńſkiego/ 1535. poſtáwił práwá tákie: áby krolá Angielſkiego poddáni wſzyſcy ználi y mieli zá pierwſzą y nawyzſzą głowę kośćiołá Bożego w Angliey/ á ná iego wyroku y ſpráwie w rzeczách duchownych y Boſkich wſzyſcy przeſtawáli.

Głupi wyrok krolá Angielſkiego.

Nie ládá iákie ſzaleńſtwo práwie z mozgu/ ná to przyſzło/ iż dźiś corkę iego Helzbietę z cudzołożnice Boleny vrodzoną/ Anglikowie heretycy zá Papieżá máią/ y oná im wyroki około Páná Bogá iáko kto wierzyć ma/ wydáie.

Niewiáſtá Papieżem v Anglikow.

Sprzećiwiło ſię wiele Senatorow / y owſzem práwie wſzyſcy duchowni/ nieſłuſznemu y niezbożnemu práwu onemu. á oſobliwie Roffenſki Biſkup Jan Fiſerus vczony y świętych obyczáiow kápłan kśięgi o tym nápiſał/ vkázuiąc błąd ten práwie nie rozumny/ broniąc zwierzchnośći ſtolice Rzymſkiey

Ia[na] Roffenſkiego [męcz]eń[ſtwo].

ktorą ſáme Chryſtu[s] w Pietrze świętym vczynił duchowną nawyżſzą y widomą głową kośćiołá Bożego ná ziemi. á nie mogąc go żadną miárą krol k ſwey myśli przywieść/ widząc iż zá nim iáko zá człowiekiem w náuce y powadze pierwſzym inni ſzli/ poimał go y do więzienia wſádził. á Papież y w więzieniu chcąc táką doſtoynośćią krolá od okrućieńſtwá nád nim odwieść/ Kárdynałem go vczynił.

Rychło potym ná śmierć ſkazány czći godny y śiwy ſtárzec/ z weſołą twarzą/ y z gorącym do ludźi vpominániem/ ſzyię pod śiekierę zá prawdę Chryſtuſowę podał/ śpiewáiąc: Te Deum laudamus, &c. ná ktorey pieśni żywotá nimieyſzego dokonał/ á on przyſzły záczął. vćiętą głowę krol ná drzewcu záwieśić kazał/ ktora gdy nie poczerniáłá áni ták iáko ine martwe ſchnęłá: ále ráczey wdźięczną ſię y czći godną czyniłá: lud do niey iáko ná wielki dźiw przychodźił: y przetoż ią zdiąć á ſchowáć okrutnicy muśieli.

Surius i[n] anno 15[35]. Sanderu[s] lib: 7. d[e] mon: Ec[]cle: num[] 1533.

Tegoż czáſu był przezacny y pierwſzy po krolu Kánclerz ziemie Angielſkiey Thomaſz Morus / z vbogiego ſtanu z cnoty y godnośći ná onę wyſoką doſtoynośc podnieśiony. ktory widząc krolewſkie ták niezbożne rády/ wolał on wielki vrząd dobrowolnie złożyć/ á niżli ná nim ſumnienie ſwoie y Bogá obrażáć/ boiąc ſię áby mu krol ná onym vrzędzie niewinne/ktorzy ná on wyrok przećiw Bogu y ſtolicy Apoſtolſkiey zezwáláć niechćieli / ná śmierć ſkázowáć nie poruczał. wſzákże mu to nie pomogło. bo gdy pozwáláć niechćiał ná ono cudzołożne krolewſkie małżeńſtwo: poimány ieſt y długim więzieniem morzony. Potym tegoż roku w mieśiącu Lipcu ſtáwiony ieſt przed ſądem od krolá wyſádzonym/ iuż bárzo zemdláły y ćięſzkim więzieniem vtrapiony. tám gdy go námawiano áby ná krolewſkie wyroki zezwolił: on podnoſząc oczy w niebo: prośił P. Bogá áby ſerce iego vtwierdźił/ żeby ná ták niezbożne rzeczy nie zezwalał. y gdy mu śieść ſędziowie/

Moruſá Thomaſzá męczeńſtwo.

bo był zemdlony/kazał: długą rzeczą wywodził im mowiąc: przez śiedm lat czytałem pilnie wßytki stáre święte oyce y Concylia: nigdym tego náleść nie mogł/áby świecki człowiek miał być głową kośćiołá Bożego w rzeczách duchownych. wßákże Kánclerz wyrok dał ná śmierć iego. Ná ktorą gdy go wiedziono/corká iego Máłgorzátá w dziewictwie vrodziwa y w náukách ćwiczona/przedárłá się do niego/y obłápiáiąc miłego oycá/á łzámi polewáiąc rámioná iego żegnálá go/wielką ćięßkość sercá swego pokázuiąc. Oćiec ią ćięßył sam męskim sercem/smutku żadnego po sobie nie dáiąc znáć. one iey tylo słowá mowił: Ty wieß táiemnice sercá mego: wola Boża iest ábychmy prawdy iego wylaniem krwie podpieráli. Ledwie trochę odeßłá od oycá/gdy prze wielką żáłość drugi raz się wroćiłá/y z onymże płáczem y obłápiániem oycá námiłßego żegnáłá. Jednák nikt zmárßczoney twarzy ná oycu nie widział. to tylo rzekł: żegnam ćię: proś zá duße moię Páná Bogá. Miał co czynić z tą pokußą święty męczennik/á iednák miłość krwie swey od Chrystusowey go prawdy nie odwiodłá/y do korony mu męczeńskiey nie przeßkodziłá. Głowę iego odćięto gdy tákże iáko y świętego Biskupá Rofeńskiego ná drzewcu záwieśić miano/boiąc się áby tákże niewinności męczeńskiey cudowną okráſá nie wyświadczáłá: nowym á tylo raz v pogánow słychánym okrućieństwem/głowę iego długo wárzono/y potym ná drzewcu záwießono. Był człowiek to bárzo vczony/y wiele przećiw Lutrowi pisał/y mocnie ná vrzędzie będąc kácerstwo iego od kośćiołá ś. odganiał. Mawiał to/iż przedtym o zwierzchności Papieskiey ták trzymał/iáko o rzeczy bárzo kośćiołowi do rządu potrzebney: ále gdy heretykowie y krol iego ná nie się oburzył: z długiego czytánia y vważánia poznał y zá to vmárł: iż przodkowánie kośćiołá Rzymskiego nie ludzkim ále Boskim práwem osádzone iest y ná nim się wspiera. A wielkie cnoty iego tá iedná rzecz wyświadcza/iż będąc ná ták wysokim y pierwßym po krolu vrzędzie/á idąc z vbogiego stanu po inßych niżßych dostoieństwách: domu swego nie wzbogáćił. ták iż dochodorw swoich własnych domu swego/okrom vrzędowych/nie miał więcey nád sto czerwonych złotych.

Tegoż czásu gdy iuż wßytkim pod gárdłem zákazano/áby żaden Papieżá nie miał zá głowę y nawyżßego vrzędniká kośćielnego/á krolowi tylo sámemu tę dostoyność przyznawał: czterey Kártuzowie mnißy srogą y okrutną śmierćią/gdy ná to przystáć niechćieli/pogubieni są/trzey Przeorowie/Jan Houton/Robertus Láureus/Augustyn Webster/á czwarty Reginaldus tegoż zakonu Doktor w Theologiey. Po długim więzieniu/gdy kilákroć ná sądzie mocnie zwierzchność stolice Apostolskiey wyznawáli/á krolewskie postępki gánili: długo się sędziowie ich oćiągáli/niechcąc ták niewinne ludzie wyroku śmierći wydáć. lecz gdy im Kánclerz pogroził/iż ná sáme tá skáźń ktorey vczynić niechćieli wydána być miáłá: skazáli ie ná śmierć dziwnie okrutną. zwiazáne y wznák położone ná niskich sániách wleczono przez wßytko miásto po błoćie y kámieniu/áż ná mieysce z mile od wieże gdzie śiedzieli odległe. Naprzod Przeorá Londyńskiego Jana Houtoná kát rozwiązawßy przeprásał/áby mu to mordestwo ktore nád nim czynić miał odpuśćił. On go mile obłápił odpußczáiąc z cálego sercá/y zań y zá ine nieprzyiaćiele Bogá proßac. A gdy go ná drábinę kát wprowádził: pan ieden rádny záwołał nań od krolá/obiecuiąc mu wyzwolenie ieśliby ná krolewskie wyroki zezwolił. A on przed Bogiem się oświadczáiąc rzekł: iż nie z iákiego nieposłußeństwá: ále Bogá się więcey boiąc niżli krolá/vczynić tego nie mogł/wßytki sobie rácżey męki obieráiąc/á niżliby y ná páznogćiu iednym odświętych wyrokow y praw kośćiołá powßechnego odstąpić miał. Tylo prośćie/práwi/Bogá zá mię/á zmiłuycie się nád bráćia moiá/nád ktoremi byłem niegodnym przełożonym. y potym mowił Psalm trzydźiesty/y zepchniony z drábiny obießony iest. á nim vmárł/powroz vćięto y zrzucono go ná ziemię. y gdy k sobie przyßedł/porwał go znowu kát/y z ßat zewlokßy przywiązał do sáni onych. naprzod mu członki wstydliwe odćięto/potym brzuch rosprowßy/kißki w ogień miotano/y serce przebodziono. Co on z wielkim weselem y z podziwieniem wßytkich wyćierpiał. śćięto zás głowę/y ćiáło ná czterzy częśći rozśiekano. á potym trzech onych towárzyßow/dwu Przeorow/y trzećiego Reginaldá Doktorá/tymże rownie okrućieństwem vmorzono. Co oni tákże dla prawdy kośćielney ochotnie wyćierpieli. Po żadnym było żadnego przelęknienia ani odmiány ná twarzy nie znáć. ták ich Pan Bog

Corká oycá żegna ná śmierć idącego.

Wielka pokuśá od krwie własney.

Suri⁹ ibid.

Głowę iego wárzono.

Sanderus de Monar li: 7. num: 1341.

Zwierzchność Papieska Bożym práwem stoi, y záto vmárł Morus.

Sanderus ibidem.

Męczeństwo czterech Kártuzyanow Ian: Houtoná, Robertá Laureá, Augustyná Webstera Reginalda Doktorá.

Okrutne męczeństwo.

pokazánia prawdy swey posiláć raczył.

Iana Hailusá męczeństwo. Przy nich tegoż czásu kápłan ieden świecki Ioannes Hailus, o tęż rzecz ná tęż śmierć potępiony / męczeństwo dla Chrystusá vćierpiał / czwartego dniá Máiá. Ci wszyscy pięć vpominali lud Chrześćiáński w wielkich onych mękách: áby pobożnie żyli / á krolowi wiernie służyli y posłuszni byli / w tym coby przeciw Bogu y powszechnemu kośćiołowi nie było.

We trzy Niedźiele potym lotrzykowie nieiácy / vprośili v Kánclerzá áby im było wolno drugie w Londynie Kártuzy trapić. y poimáli trzech / Hunfrydá Middelmore / Podprzeorá / y Wilhelmá z Mewe / y Sebástyáná Nendegáte Kártuzyany / y do ćiásnego y smrodliwego więźienia dáli / w ktorym vstáwicznie stać muśieli. gdy ozobná káżdego do sądu wodzono: státecznie twierdźili: iż śię záprzeć powszechnego kośćiołá y odstąpić od niego nie mogli. vkázuiąc z Pismá ś. iż krol sobie mocy w rzeczách duchownych żadney przypisowáć słusznie nie mogł. y tąż męką iáko y oni pięć tymże wieszeniem / członkow vćinániem / rozprociem brzuchá / wydźierániem kiszek / przekoleniem sercá / ćwiertowániem / vćięciem szyie / wárzeniem głowy / y ná drzewie iey záwieszeniem zámordowáni y zelżeni są / 16. dniá Czerwcá. Trzey ci wszyscy byli w młodośći kwitnącey / stárey státecznośći / y wielkich zacnych domow y nie podley náuki. Sebestyan ná dworze krolewskim wychowány był. y náuczyli nas przykłádem swoim / ábyśmy ráczey zdrowie y wszytko co świát ma y mieć może tráćili: niżli ná ieden heretycki ártykuł zezwaláli / á wiárę niepokaláną Kátholicką psowáć iesmy mieli.

Męczeństwo Hunfrydá, Wilhelmá, y Sebestyáná Kártuzyanow.

Dźieśięć drugich męczennikow. Potym roku P. 1537. dźieśięć osob tegoż zakonu o tęż przyczynę poimánych iest w Londynie / z ktorych dźiewięć w smrodźie y nędzy y głodźie / támże w więźieniu zdrowie dla prawdy Chrystusowey położyli. Dźieśiąty po nich żył w więźieniu lat 4. á iednák tąż śmierćią Chrystusowi w kośćiele iego świádectwo dał.

Męczeństwo Iana Rochestra y Iakubá Wánnertá. Tegoż roku miesiącá Máiá / Ioannes Rochester y Iacobus Wánnert / Kártuzowie / o tęż prawdę y zwierzchność Biskupá Rzymskiego / obieszeni są ná żelaznych łáncuchách / y ták długo ćiáłá ich wiśiáły / áż mięso wszytko z kośći opádáło.

Męczeństwo Iana Stoneuszá Augustyá. Vćierpiał też o tęż rzecz Jan Stoneus zakonu Augustyná ś. w mieśćie Kántuáryey. ktory gdy długo w więźieniu śiedźiał / á postom y modlitwom służył bez przestán ku / dniá iednego vsłyszał głos táki / nikogo nie widząc: mężny bądź / á o tę wiárę / ktoraś wyznał / ná śmierć śię nic żáłuy. Onym słowem był ták wielce pośilony y vmocniony: iż ochotnie skazány ná śmierć dla prawdy Chrystusowey y zwierzchnośći kośćiołá Rzymskiego vmárł.

Ian Trauersius męczennik wielki. W tym czáśie Ioannes Trauersius Doktor w Theologiey w źiemi Hiberniey / gdy kśięgi wydał o prawdźie y zwierzchnośći kośćiołá Rzymskiego / pozwány / y postáwiony iest y obżałowány o to przed sądem krolewskim. przed ktorym wyciągnąwszy rękę / nie zápárł śię / ále vkazawszy práwey ręki swoiey pálce / rzekł: Temim wiárę tę y wyznánie pálcámi nápisał / y nie żal mi tego / áni z łáski Bożey / żáłowáć nigdy nie będę. Skazány ná śmierć / ono obieszenie / rozśiekánie / vćinánie członkow y ćwiertowánie / y palenie wyćierpiał / y státecznie o prawdę Chrystusowę zdrowie położył. O tym pisze Copus y ini / gdy kát odćiętą prawą iego rękę w ogień wrzućił / inna część iey zgorzáłá: ále trzy pálce / ktoremi pisemy / żadną miárą zgorzeć nie mogły / ácz ię wielekroć podpalano y podniecano. co ći sámi co ná to pátrzyli wyświádczáli. Tym cudem świádczył P. Bog prawdźiwe / słuszne / y iemu śię podobáiące wyznánie y pisánie o tym ártykule.

Alan. Copus dial. 6. cap. 5. Surius supra.

Pátrz cudo.

Wielá Fráciszkanow w więźieniu pomárło Kátholicka wdę.

Poimano też czásu tegoż w Angliey wiele Fránciszkanow / ktore Bernárdyny zowiem / iż ná on niezbożny wyrok krolewski zezwolić niechćieli / żeby krol miał być głową kośćiołá Bożego w Angliey w rzeczách duchownych. ktorzy długim więźieniem trapieni byli. y w nim podobieństwo pomárli / bo o iáwney śmierći ich nic słycháć nie było.

Karánie okrutnikow. Prędko Pan Bog pokarał okrutne one prześládowniki kośćiołá swe°. bo káncłerz Kromuel / ktory nawięcey krolá do oney hárdośći y rozlánia ś. krwie przywodźił: od tegoż krolá sám ná gárdło zá swoie zbrodnie skazány / zginał. A dom krolewski w sromotę y hánbę wielką / y rozlánie krwie swoiey wpadł. Bo oná Bolená cudzołożnicá / dla ktorey krol własną żonę wzgárdźił / powiwszy krolowi corkę dźiśieyszą nieszczęśliwą Helzbietę krolową Angielską / druga Jezábellę: widząc iż syná z krolem mieć nie mogłá / ktoryby ná krolestwo wstąpił: Jerzego rodzonego brátá swego do niecnoty swey przywiodłá. z ktorym gdy tákże płodu nie zostáwiłá / innych trzech dworzan krolewskich / Westyniuszá / Breertonuszá / y Norreiuszá / nákoniec Márká

3. Reg. Cudzołożnicá ksiná le idzie.

śpiewaká dwornego/ do swey wßeteczności táiemnie vżywáłá. W czym gdy ią pánná iey służebna/ raz od niey iż z młodźieńcem śmießyłá/ vbita/ ßedßy do krolá wydáłá: po wypytániu y mękách/ wßytkie one krol wyśćinał/ y sáme Bolenę ná śmierć skazał. Oćiec włásny iey Thomaß Bolenius ná iey gárdło wotował. wielkie vkaránie y nápominánie z niego zostáwione iest/ do czego bezecna ćielesność y niepowśćiągliwość przywodźi/ á w iákie kácerstwá/ ślepotę rozumu/ y krwie rozlania y okrućieństwá wpráwuie.

Cielesność y cudzołostwo do czego przywodźi.

Ten krol trzećią żonę/ ábo ráczey cudzołożnicę Semerya nieiáka/ ktora mu syná nie długo żyiące° powiwßy prędko vmárłá/ y czwarta Annę kśieżnę Klewska/ ktorą potym porzućił/ piąta Kátharzynę Háwárdę synowicę włásna swoię/ ktora o cudzołostwo z Durancyußem y Kulperyußem dworzány popełnione ná gárdło skazał/ ßosta Kátharzynę wdowę máiąc/ w grzechách swoich vmárł. Zostáwił z trzećiey syná Edwárdá/ ktory máiąc lat 16. grzechy swoie y oycowskie prędka śmierćią płáćił. y wstąpiłá ná krolestwo prawdźiwego małżeńskiego łożá corká iego z pierwßey żony krolewny Hißpáńskiey/ Márya. ktorey żadnemi pogrożkámi oćiec y przekłádániem śmierći od kośćiołá Rzymskiego wiáry odwieść nie mogł. Zá niey kośćioł Boży nápráwowány trochę pokoiu y ochłody w Angliey miał. bo wiele Kátholikow z więźienia ćięßkiego wyzwoliłá/ miedzy inemi Stephaná Wintonieńskiego Biskupá/ ktorego y kánclerzem vczyniłá/ y Tonstállá Duwelmeńskiego biskupá/ o wiárę ś. y wyznánie stolice Apostolskiey posádzone. Tá gdy bez potomstwá zeßłá/ ná iey mieysce wstąpiłá ná krolestwo Helżbietá Boleny cudzołożnice Henryká krolá/ ktora o ine cudzołostwá śćiętá iest iáwnie/ corká łożá złego. ktora wnetże o wyrzuceniu z krolestwá kośćiołá Rzymskiego y zwierzchnośći iego myślić poczełá. bo widźiáłá/ iż dobrego łożá corka być nie mogłá/ pokiby przy kośćiele świętym zostawáłá.

Máryey krolowey Angielskiey przy wierze ś. státeczność.

Nicolaus Sanderus de Monar: lib: 7.

Vczyniłá tedy Seym/ stáráiąc sie áby nań ći tylko przyiácháli/ ktorzy iey kácerstwu sprzyiáli. iednák biskupow od rády oney odrzućić nie mogłá. Po wielkiey pracy y pilnym stárániu ná Seymie onym to przewiodłá/ iż w rádźie trzemá tylo głosámi heretykowie Kátholiki przeßli/ áby Papiestwo/ iáko oni mowią/ to iest wiárá powßechna Chrystusowá od tysiącá lat y dáley w Angliey przez Rzymski kośćioł ßczepiona/ wyrzucona: á heretycka Kálwińska y Zwingliáńska wprowádzona byłá. Ná ták los płochy/ Anglia nędzna zbáwienie swe sádźiłá. wßytko sie duchowieństwo niezbożnemu onemu wyrokowi sprzećiwiło/ y z pánow świeckich wiele bárzo przednieyßych/ zwłaßczá Antonius Brunus Hrábiá Montis Acuti, ktory zá Máryey posłem był w Rzymie ná oddawánie posłußeństwá od Angliey do Páwłá czwartego. ále gdy nic nie pomogło/ Helżbietá vpor złośliwy prowádząc: Apostoły/ to iest/ ministry swoie po wßytkim krolestwie rozesłáłá/ ktorzy od niey iáko Papieżnice/ nowe wyroki y nowa wiárę o P. Bogu y dußnym zbáwieniu obwoływáli. á przednieyße Kátholickie osoby Biskupy y inne duchowne y świeckie z źiemie wywołáłá/ ábo do więźienia poimáłá/ ktorzy dźiś chwálebniey wiárę ś. y zwierzchność kośćiołá Rzymskiego wyznawáią w nędzy/ niżli gdy byli ná swobodźie. Więźienie ich sstáło sie iáwne (iáko mowi Apostoł) wßędźie/ iż drudzy ich przykłádem/ więcey śmiáłośći máią ná kazánie słowá Bożego. z Angliey y z Hiberniey y z Szkocyey/ ábo do więźienia dla prawdy Chrystusowey y kośćiołá Apostolskiego dáni/ ábo z źiemie wywołáni/ ábo posádzeni ná wieczne więźienie.

Znowu z Angliey wyrzucona wiárá święta.

Philip: 1.

Więźniowie y wygnáńcy dla Chrystusá.

W tey liczbie są wyliczeni od Sánderá. Biskupow 23. Zakonnych ludźi bez liczby y z swemi stárßemi. Trzynaśćie dźiekanow kátedrálskich 14. Ardźiákonow 15. stárßych nád studenty. Kánonikow 47. Kápłanow 86. Doktorow w Theologiey 11. w Prawie 9. Medykow 8. Licencyatow 11. Bákálarzow 8. Muzykow mistrzow 3. Zacnych Hrábiow y przednieyßych pánow 19. Szláchcicow innych 43. Pań zacnych/ wdow y pánienek 13. Domow y fámiliy przednieyßych 12. Ći wßyscy dla Chrystusá ábo zdrowie w więźieniu vmieráiąc dáli/ ábo od wßytkiego swego y z miłey oyczyzny wygnáni/ dla Chrystusá ćierpią. Imioná ich położył Sánderus/ á drugich iest bez liczby ktorych nie znał/ ktorzy zá prawdę kośćiołá Bożego sámi sie dawáiąc/ w księgách żywotá pisáni są.

Nicolaus Sanderus lib: 7. Monar.

Długo kośćioł święty náwrocenia tey niewiásty Helżbiety w Angliey kroluiącey czekáiąc/ y vpor iey kácerski lecząc/ gdy nie tylo słucháć rády dobrey/ y posłow Pápieskich po kilákroć tám wysłánych przypußczáć niechćiáłá: po dźiesiąći lat N wyzßy Biskup święty on y cudám

wiony Papież Pius piąty / do ostátniego się lekárstwá vćiekł. Jáwnie Helżbietę wyklął / roku P. 1569. iáko heretyczkę / Pogánkę / odszczepienicę y iáwnogrzesznicę / y od iey posłuszeństwá poddáne wszytki wolne poczynił. Co gdy do Angliey do niektorych pozostáłych Kátholikow doszło: z posłuszeństwá ku kośćiołowi / wyzwolić się y brácia swoie od nieporządnego tyráństwá y heretyctwá chćieli. w czym ácz się im nie powiodło / prze táiemną rádę Boską / z ktorey skutek tey rzeczy ná inny czás chowáć dla grzechow ludzkich raczy: wszákże blisko pięć set osob Kátholickich poimánych od heretykow / wielkie świádectwo / mężną swoią y męczeńską śmierćią / wydáli prawdźie kośćielney / y słusznym wyrokom kośćiołá iego. Jeden się miedzy nimi nie nálazł / ktoryby się wiáry świętey y Chrystusá w Papieżu namiestniku nawyższym iego zápárł / ábo ná ony / ktorzy ie do boiu ná wybáwienie swoich y bráterskich dusz pobudźili / nárzekał. wszyscy wielkim dostátkiem kládli krew swoię zá wyroki święte kośćielne. nie prágnąc w tákiey oyczyznie żyć / ktora się Chrystusá záprzáłá / á prosząc / áby P. Bog prawdę świátłości y wiáry powszechney przywroćić iey raczył.

Helżbietá krolowa Angielska wyklęta.

Pięć set męczenni kow.

Było wiele zacnych miedzy nimi / zwłasczá kápłan ieden vczony y pobożny Plumtreus, ktorego zdrowiem dárowáć heretycy chćieli / iesliby ná ich błędách przestał. lecz wolał sobie z innemi dla Chrystusá śmierć obieráć. W tenże czás dwá szláchćicy z domu Nortonorū Thomas Nortonus, y Chrysztoph synowiec iego / męczeńską koronę odnieśli. Ná ktorych wieszenim / rzezánim / ćwiertowániem / kiszek wywłoczenim / przewieść tego nie możono / áby wyználi / iż Helżbietá iest práwą krolową Angliey. A osobliwa byłá y piękna koroná Janá Feltoná / przezacznego rodzáiu y wielkiego sercá mężá. do ktorego ręku gdy przyszedł drukowány wyrok Papieski ná krolową / w ktorym ią wyklinał / y poddáne z posłuszeństwá iey wyimował: w dźień Bożego ćiáłá / roku Pán: 1570. ná drzwiách pierwszego kośćiołá w Lundunie / ręką swoią przybił y záwieśił klątwę onę. mogąc vćiec (bo iego towárzysz / ktory mu tego pomagał vszedł / y iego do vchodzenia wzywał) niechćiał / czekáiąc śmierći dla Chrystusowey prawdy y dla posłuszeństwá kośćiołá iego. Poimány wyznał / iż to rad vczynił / znáiąc się do Papieżá / iż n iest nawyższy ná ziemi Chrystusow namiestnik. skazány ná śmierć / gdy ná kraćie był ná ćwiertowánie wleczony / wołał: iż zá kośćioł y wiárę powszechną vmiera / y mowiąc śiedm Psálmow / gdy się nieco śmierći bać pocżął: rzekł sobie: czemu się śmierći boisz Feltonie? izali nie dla Chrystusá y prawdy iego vmierasz? y vyźrzawszy drzwi one / ná ktorych był wyrok kośćielny przybił: záwołał: záprawdę tu nawyższego Biskupá przećiw krolowey klątwá wiśiáłá / á iam o wiárę powszechną vmrzeć gotow. Gdy go z drábiny zepchnąć miano / vpomináli go heretykowie / áby krolową przeprászał: á on mowił: nie rozgniewałem iey: kogom rozgniewał / was y świát wszytek przepraszam. obieszony / vrzniony / rozśiekány / palony / tákimże iáko pocżął skonał. śmierć iego wiele ich do wiáry świętey pobudźiłá.

Plumtreus kápłan męczēnik.

Thomas Nortonus męczēnik y Chrysztof Nortunus.

Feltonus męczēnik bárzo mężny.

Tákąż śmierćią dał Chrystusowi y prawdźie kośćiołá Rzymskiego świádectwo Jan Storeus / ktory był zá Máryey krolowey inquizytorem ná heretyki / po ktorey śmierći poimány / gdy go pytano / iesli żáłował tego iż heretyki sądźił. á on rzekł: żáłuię iżem od głowy y korzeniá nie pocżynał. co oni rozumieiąc iż ná Helżbietę krolową / ktora táiemną heretyczką byłá / iesz cze zá żywotá Máryey / przymawiał: tym go iádowićiey zgubić chćieli. Chowány w więźieniu / máiąc czás do tego vćiekł / y we Flándryey długo przemieszkał z żoną. gdźie często y przedemną (mowi Sánderus) ná się sam nárzekał / iż od męczeńskiey korony vćiekł / y wroćić się chćiał do więźienia / by mu byli przyiaćiele nie odrádźili. Potym zá przeyźrzenim Boskim / zdrádzony od heretykow / záwieźiony iest do Angliey / y wydány Helżbiećie okrutnicy. Rad był bárzo zdrádźie oney. y Roku Páńskiego / 1571. dniá 25. Máiá / sądzony nie przał się żadnych swoich około wiáry y posłuszeństwá Papieskiego / y około heretykow postępkow. wyznawáiąc / iż krolowa żadnego práwá nań nie ma / iáko wyklęta y heretyczká / á iż iey poddánym nie iest. Gdy mu czás do śmierći przewleczono / nápisał list do żony: prosząc áby zań Bogu dźiękowáłá / iż táką śmierćią y z tákiey przyczyny vmiera. dáiąc iey znáć z iáką ochotą tákiego rozlania krwie swoiey dla prawdy Kátholickiey czeka / ktorym / práwi / to com przez lat 70. zgrzeszył / obmyię. Pytał go stroż dźień przed śmierćią iesliby chćiał mieć ministrá. á on rzekł: odszczepieńcá do mnie nie wodź / masli Kátholickiego kápłaná /

Ian Sto... us męcz... nik.

Wroći... chćiał... więźie... vmrze... dla Ch... stusá

List d... ny pis...

prosze

Feknamus Opat Archymándryta więzień Chrystusow.

proßę przywiedź mi go. y ziednał mu to/ iż Feknamus czći godny Opát/ ktory też w więzieniu o też rzecz śiedźiał/ do niego puſzczony ieſt: Z nim o kroleſtwie Bożym cáłą noc rozmawiáiąc/ názáiutrz wywiedźiony ieſt. oświadczał śię ná nieſpráwiedliwość y okrućieńſtwo krolowey/ á iż w wierze Kátholickiey vmiera: vpomináiąc młodźieńcow/ áby o iednym práwym kośćiele y páſterzu wiedźieli. y obießony/ vrzniony/ proty/ ćwiertowány/ palony/ z wywleczeniem kißek męczony/ ná wieczny żywot po koronę ćierpliwośći poßedł.

Czáſow terázniey ßych około roku Páńſkiego/ 1580. y niżey/ támże w Angliey/ o wyznánie wiáry Kátholickiey/ wiele innych ieſt pomordowánych ludźi ſtanu kápłáńſkiego Prorokow BOżych/ wielkiey cnoty/ niewinnośći y náuki. ktorzy z vprzeymey ku Pánu Bogu y bliźniemu miłośći/ w oyczyznie ſwoiey Kátholikom vtrapionym/ pomoc y podporę ſtátku y wytrwánia przy prawdźie Chryſtuſowey dawáli.

Żywot y męczeńſtwo Edmundá Cámpianá Societatis IESV, vmęczony roku P. 1581. dniá 1. Grudniá.



Edmundus będąc w Londynie vrodzony/ y w náukách miedzy heretyki w Oxouium wychowány/ dowćipu y wymowy wielkiey/ vczyniony był od heretykow diákonem. w czym gdy błąd ſwoy heretycki zá świátłośćią Bożą obaczył/ á w Flándryey w Duáku zá grzech pokutował: świát wßytek opuśćiwßy/ vdał śię do zakonu Societatis IESV. y w Rzymie przyięty y potym do Prági do Czech poſłány/ ná wielką miłość ku Pánu Bogu y cnoty doſkonáłośći podnieśiony/ w náukách też y w wielkiey biegłośći w piſmách/ y w rozſądku rozumienia vroſł. Wymowy też był dźiwney y wielkiey/ ktorą y Ceſárzá ze wßytkim dworem iego w kazániach Lićińſkich vweſelał/ y heretykow wiele do vznánia prawdy przywiodł. Z Prági od Generałá ſwego Ewerárdá Merkuryaná wezwány ieſt do Rzymu/ y ſtámtąd záraz ná porátowánie oyczyzny ſwey Kátholikow w Angliey/ iáko ná pewną śmierć poſłány ieſt. Bo ná ten czás ſrogimi wyrokámi krolowa Helżbietá Kátholikow/ á zwłaßczá kápłanow ßukáć kazáłá. iedny vtrátą máiętnośći/ drugie w więzieniu/ drugie śmierćią okrutną iáką tám názdrayce oyczyzny vſtáwioną ieſt/ karząc. Ćicho wßedßy do Angliey/ iáwnym piſmem dał o ſobie znáć/ proßąc krolowey/ áby mu wolność dáłá y beſpieczność ná diſputácyą y gadánie z przebránymi y pierwßymi miniſtrámi wßytkiey Angliey. Co gdy mu zá nierozum y pychę miniſtrowie iáwnemi piſmy poczytáli/ á krolowa wolnośći dáć niechćiáłá/ ſpráwił śię krotkim á dźiwnie vczonym piſánim/ dáiąc 10. przyczyn/ dla ktorych ię ná gadánie wzywał. Co iż ieſt ná Polſkie przełożono/ czytáć to káżdy może. Tym czáſem przez 13. mieśiecy/ táiemnie po wßytkiey Angliey biegáiąc/ Kátholiki ſtáre wielce ſłodkim kazániem potwierdzáiąc/ y nowych wielką liczbę przyczyniáiąc/ zdrádą Eliotá nieiákiego poimány ieſt/ y zelżywie iáko ná tryumphie w oczách miáſtá wßyſtkiego/ z napiſem tákim ná głowie/ Campianus Ieſuita ſeditioſus, do Londynu wprowádzony ieſt. w więzieniu okrutnym męczony długo y ćiągniony o to/ áby tych wßytkich wydał/ ktore do Papieſtwá/ iáko oni mowią/ to ieſt do iednośći zbáwienney kośćielney przywiodł: wßyſtko mężnie wytrwał. Zmorzonego onemi mękámi y głodem/ gdy ſam chodźić y ręką żadną władnąć nie mogł/ ná diſputácyą iáwną z miniſtrámi wprowádźili/ pierwey z nim kátowániem/ powrozámi/ ćiągnieniem y ſtáwow wßytkich wzruſzeniem/ głodem/ ſmrodem/ y ćiemnemi wieżámi/ dyſputuiąc. O lwia dyabelſka okrutnośći/ y Neronow y Dyoklecyanow nieſłychána. Wżdy oni ze zdrowemi pierwey mowili y dyſputowáli/ y Kathárzynie świętey zdrowie y świeżość ná gadánie z Philozophy zoſtáwili.

Heretyckim Dyakonem był.

W Prádze mieſzkał.

Posłány z posłuszeńſtwá do Angliey.

Piſánie iego 10. Rationes.

Poimány.

Męczenie w więzieniu.

Dyſputácya.

Nieſłychá na okrutność na dyſputácyey.

Jednák P. Bog w świádku ſwoim cudow czynić nie przeſtał/ wßytki członki inne zemdlone poſługi ſwey nie oddawáły/ ſam ięzyk y pierśi zmocniáły/ á rozumow śiły Boſkiey przybyło ná nieprzyiaćiele prawdy. po cztery dni z nim/ po trzy godźiny ráno/ á trzy po obiedźie dyſputuiąc/ wielki tryumph odnośił/ ták związány od nich ná ięzyku y wolnośći będąc. Bo mu ná przodku zákazáli: áby o żadną rzecz ſpytáć nie śmiał/ áby ſwey Kátholickiey prawdy nie wſpierał/ tylko żeby ná ich árgumentá odpowiádał. O nieſpráwiedliwośći nieznośna. Tym ſámym zá przegráncę

Kondycye w dyſputácyey.

ſię ználi. wiele táiemnych y iáwnych Kátholikow oną ſię dyſputácyą zbudowáło/ wiele ſię do prawdy heretykow przywróciło. Nie odnióſł czárt z tego iedno háńbę y vtrátę / á Chryſtus y prawdá iego/ cześć wielką y duſzną korzyść. żądłá ſwoie iádowite długim potym y ćięſzkim w wieży trapieniem wypuſzczáiąc nań Miniſtrowie/ mśćili ſię. y nákoniec ná okrutną śmierć oſądzony ieſt/ z ſzczerey niewſtydliwey potwarzy/ iákoby krolowey o gárło ſtał/ á po trzykroć ſto tyśięcy funtow złotá/ ná żołnierze przećiw krolowey do Angliey wniósł

Potępienie iego. Drudzy męczennicy.

Gdy mieli oſtátnią ná nie ſentencyą dáć/ ſpytáli Cámpianá ieſliby miał co więcey mowić: Nie mam/ práwi/ iedno to: áby ſię P. Bog ná ſądźie ſwym łáſkáwſzym wam ſtáwił/ niżli wy nam. Potępieni z nim ſą záraz ná tákąż śmierć káplani świeccy y bárzo vczeni/ Radulphus Seruinus, Lucas Chirbeus, Iacobus Boſgrauius, Cothamus, y Ianſonus. Alexander Briantus, Iacobus Boſgrauius y Cothamus, byli tákże ex Societate IESV. Tego Boſgráwiuſá iam z Wilná będąc tám niegodnym ſtárſzym/ gdźie on Máthemátykę czytał y Polſkiego ſię był ięzyká Anglikiem będąc náuczył/ ná to męczeńſtwo z roſkazánia X. náſzego Generałá wypráwował. Innych śmierć odwleczona byłá/ y zá czáſem Boſgráuius zá nieiákim liſtem krolá Stephaná do krolowey Angielſkiey / w ktorym iey Kátholiki y tego Boſgráuiuſá iáko ſwoiego zálecał/ wybáwiony był. Lecz trzech/ to ieſt Cámpianá/ Serwiná / y Bryántá/ 1. dniá Grudniá / roku P. 1581. ćwiertowano. Gdy ná nie wyrok wydano/ Campianus krzyknął głoſem wielkim: Te Deũ laudamus. chwaląc P. Bogá/ iż go vczynił godnym/ táką śmierćią dáć iemu y prawdźie iego świádectwo. A Serwinus tákże/ onym wierſzem z Pſálmu dźiękował P. Bogu: Hæc dies quam fecit Dominus: On to dźień ktory nam ſpráwił Pan Bog/ weſelmy ſię weń y ráduymy. A Bryántus o ſpráwiedliwość / ná Páná Bogá záwołał mowiąc Pſalm: Iudica me Deus, Oſądź mię Boże.

Męczeńſtwo.

Włożeni wznák/ y do ſanek niſkich przywiązáni/ przez wſzytko dośyć długie miáſto końmi ie wleczono. Lud Kátholicki ták śmiáły był/ iż do Cámpianá do ſanek przyſtępuiąc/ o ſumnienie ſię go rádźili/ y błoto z twarzy iego ociráli. Pod ſzubienicą ná woźie poſtáwiony Cámpianus/ á zá ſzyię ná zepchnienie do niey vwiązány/ chćiał kazánie do ludu vczynić/ y pocżął mowić one ſłowá Apoſtolſkie: Spectaculũ facti ſumus: Sſtáliſmy ſię widźiádłem świátu/ Anyołom y ludźiom: ále mu milczeć kazano. prośił iednák áby o ſwey niewinności oznaymił. Y mowił: ná ſąd Boży idę/ niechay mię Bog potępi ieſlim ia co ná zdrowie krolowey náſtawał: o Kátholicką to wiárę ćierpię. kazáli mu potym krolową przepráſzáć: on rzekł: To moy teſtáment/ wierzyć mi możecie/ w żadney rzeczy obrážona odemnie nie ieſt / proſzę zá zbáwienie iey Páná Bogá / y wam wſzytkim odpuſzczam. y mowiąc Credo/ á proſząc áby z nim Kátholicy mowili/ zepchniony z wozá ieſt y obieſzony/ á potym rzezány/ proty/ y wywnętrzony / y ſercem wyięćia ćwiertowány/ y palony był. Ták ten wielki męczennik dokonał/ prawdę Kátholicką ſwoią krwią poświádczáiąc.

Teſtámẽt Kampianá.

Męczeńſtwo Serwiná, y innych.

PO nim tákąż śmierćią y kátowániem tegoż dniá ćwiertowáli Rádulfá Serwiná / kápłaná wielkiey żywotá niewinności/ náuki y mądrości/ ktory też oney diſputácyey z heretyki Cámpianowi / tákże więźieniem długim y mękámi ſrogimi ſtrapiony/ pomagał. Temu gdy kát rzekł: podź też ty Serwinie / weźmi zapłátę ſwoię: łágodnie ſię do niego obroćił/ y krew Cámpianowę ná ręku iego cáłował. ktora rzecz lud on wſzytek bárzo zbudowáłá. y poſtáwiony ná woźie/ á vwiązány do wierzchu ſzubienice: oczy zámknąwſzy y ręce w niebo podnióſzſzy/ modlitwę czynił. Y potym ludźi ſpytał / ieſli iákiey od niego mowy czekáli. zacnieyſzy záwołáli / iż czekamy ábyś co mowił nim vmrzeſz. Tedy dźięki czynił Troycy ś. á potym wyznawał wiárę ſwoię. ále mu nie dopuſzczono: wiemy / práwi / iáko wierzyſz: grzech ſwoy przećiw krolowey wyznay. A on rzekł: nie wyſtąpiłem przećiw iey. y gdy mu ſię przykrzyli powiedźiał: Już niemam dla czego kłámáć/ gdy zdrowie trácę/ ábych ieſzcze duſzę trácić kłamſtwem miał. wyznawam grzechy moie ku P. Bogu / á nic w śmierći Syná Bożego Páná Bogá mego/ ktora mię ſámá ożywia/ nie wątpię. Y prośąc P. Bogá zá krolową / á mowiąc one ſłowá: Ieſus Ieſus, eſto mihi Ieſus: Jezuśie bądź mi Jezuſem / to ieſt zbáwićielem/ zepchniony z wozá záwiſnął. á lud wołał: Serwinie / Pan Bog niech przyimie dobrą duſzę twoię.

Słowá Serwiná przed śmierćią.

Ten Ser-

Serwinus sławny w náuce y cnoćie.

Ten Serwinus długo miedzy heretyki w Oxouium z náuki y cnoty (bo tám był miſtrzem zoſtał) wielka ſławe miał/ we trzech iezykách/ Zydowſkim/ Greckim/ y Láćińſkim/ wielce vczony był. R dla nieſtátkow heretyckich śćiniony ſumnieniem/ z Oxouium do Duaku iáchał áby Kátholikiem zoſtał. y káplanem támże zoſtawſzy/ y długo ſie miedzy Kátholiki náuczonymi chowawſzy/ dla pomocy zbáwienia bliźnich do Angliey ſie puśćił. Gdźie poimány y długim więźienim y ciagnienim y mekámi wielkimi ſtrápiony/ nigdy wielkiego ſercá ku Bogu nie ſpuśćił. á ſtrożá ſwego ták zbudował/ iż mowił: ieſzczem nigdy człowieká lepſze° nie widźiał. y w wieży oney iego cnoty wieczna pámiatká zoſtálá.

Alexander Bryantus meczennik.

Po tych dwu záraz ná plác wiedźiono Alexándrá Bryántá/ młodźieńcá nadobnego y kwitnacey młodośći/ ktory był lat ieſzcze 28. nie doſzedł/ twarzy Anyelſkiey y wielce vczony. Ten gdy go ná woz wſádźili/ á záſzyie do ſzubienice vwiazáli: wyznawał wiáre ſwoie y żywot oznaymiał/ iáko nigdy w Rzymie nie był/ áni w Remis. y práwym ſie Kátholikiem znáiac/ y to wſzytko/ o klatwie Piuſá 5. Papieżá ná krolowa wydáney trzymáiac/ co wſzyſcy Kátholicy rozumieia/ mowiac Pſalm: Miſerere mei Deus: zepchniony ieſt. Odćiety

Cud nie máły.

wiecey cierpiał prze nieroſtropność kátowſka niżli dwá inni. Bo áż do wyiecia ſercá przy ćwiertowániu żywy był. A co wiecey gdy mu głowe vćieto/ y wſzytki wnetrzonośći z niego wywleczono/ á ćiáło ná pień włożono/ ćiáło od źiemie podnioſł. Ná co ſie iáko ná wielki cud káżdy zdumieć muśiał. Wielkiey to niewinnośći y cnoty był młodźieniec. Poimány ten to Bryántus okrutnym głodem był trapiony w głebokiey bárzo wieży/ gdźie go náwiedzáć nikomu nie dopuſzczono.

Wielkie męki w więźieniu y ſtatek.

Meczony o to/ áby powiedźiał gdźieby był P. Perſonius, y te wydał ktore do wiáry Kátholickiey námowił/ ábo v ktorych Mſze miewał/ niezwyćiężonym ſie pokazał/ choćiaż mu zá páznogćie/ ſtáwy wſzytkie z ćiáłá wyćiagnawſzy/ trzaſki bito. Pſalm tylo weſoło śpiewał: Miſerere mei Deus: ták iż ſie ſedźiowie oni y kátowie iego ták weſołey y nieprzemożoney ćierpliwośći dźiwowáli. Odbieżeli go ná poły vmárłego y zdiać z kátowniey oney kazáli. Ale názáiutrz tákże ſie nád nim paſtwili/ ieſzcze go ćiężey y okrutniey ćiagnac/ ták iż mniemał że ſie iuż członki w nim od ćiáłá pourywáły. A tylo o to go ták meczyli/ áby był tylo powiedźiał/ komu kiedy Kátholickie kśiegi z drukárniey táiemnie przedał. wolał vmrzeć niżli iednemu namnieyſzemu Kátholikowi tym záſzkodźić/ choćiażby był prawde powiedźiał. Pytáli go ieſli ma zá głowe kośćiołá Bożego krolowa: odpowiádał śmiele: ieſtem Kátholik/ nie day Boże to mowić/ czego inni Kátholicy nie mowia. A o Papieżu wyznawał/ iż ieſt práwa głowa widoma kośćiołá Bożego. Grożili mu/ iż go ták rośćiagnionego przez noc zoſtáwić mieli: á on nic ſie tego nie przelekł. y złożyć go kazáli do wieże ćiemney/ gdźie pietnaśćie dni świátłá nie widźiał/ y ruſzyć ſie z mieyſcá prze wielka boleść nie mogł. Z więźienia liſt nápiſał do zakonu y Oycow Societatis IESV, oznáymuiac im/ iż od dwu lat mocnie myślił/ w poſłuſzeńſtwie zakonu tego żyć/ y w nim P. Bogu ſie oddáć: á iż gdy go miano wiesdź ná meki/ ná modlitwie vczynił ten ślub Pánu Bogu/ iż ieſliby wolnym był/ w rok miał zakon ten przyiać. proſzac ieſli można rzecz/ áby był y w niebytnośći przyiety y wpiſány/ obiecuiac wſzelákie poſłuſzeńſtwo y pokore. R tám przydáie: ſkorom/ práwi/ on ślub vczynił: vroſło mi wielkie y meżne ſerce do meczeńſtwá y wytrwánia wſzytkiego przez Jezu Chryſtá. y gdy mie oſtátnie ćiagniono wielce y okrutnie/ bolum żadnego nie czuł/ á ochłodem czuł/ rozmyśláiac Páná mego meke. y ták mi ſie zdáło że mi lewa reká w pul dłoni przebita byłá/ á krew z niey płynełá. ále nic tákiego nie było. To mu ſie zdáło. Bo powiádáia/ iż ná tey kátowniey gdy wſzytki członki z ſtáwow ſwoich wynida/ podobno ná puł łokćiá y dáley z ćiáłá/ iż ſie krew zśiáda y ćiec ná ten czás nie może by dobrze rána byłá. A vlżenie bolu byłoby wielkie/ gdyby krew poćiekłá.

Liſt iego z więźienia ad patres Societatis IESV.

Cudá męczeńſkie.

Ktoby tego namilſzego y Anyelſkiego młodźieńcá/ do onych ſtárych świetych meczennikow y wielkiey ſtátecznośći y meſtwá ich przyrownał/ nie zbładźiłby. A tych záśie heretykow okrućieńſtwo/ ktorzy go ták rośćiagnionego z gniewu ſámi/ pátrzac ná ſtátek iego/ nogámi w gebe (iáko támże piſze) ſedźiowie oni Komiſſarze bili/ do onych Neronow y Decyuſzow y Dyoklecyanow przyrownał/ máłoby ná tym. Bo ći ſie dáleko okrutnieyſzy y wiecey nieludzcy być náyduia. Jáko ná tákie mek ten miły Bryántus y inni. y iednego

Pan Bogy dźiś wſpomaga.

wká kwoli okrutnikowi ná vłżenie ſwoie nie wyrzekli/ bez dáru oſobnego y pomocy Boſkiey? Nie ſkurczona reká Páńſka/ y dźiś meczennikom ſwoim y ſwiádkom prawdy ſwey/ táka ſtátecznoſć y ták iáwna pomoc z niebá dáie. A wiecey temu dał/ niżli ſie ſpodźiewał y prośił. Bo y ochłode w mordowániu miał. prośił o przyiećie do zakonu pod imie iego I E S V S, á on go ſam w niebo przyiął. Jednák mu wielka przyſtapiłá poćiechá/ vmieráć z Kámpianem w towárzyſtwie/ ktorzy zakonu onego oſobna było okráſa.

Potwarzy ná nie nie wſtydliwe.

Jáko dáleko od tych ludźi był grzech ten zdrádźiectwá ku krolowey ktory im zádawano/ ktorzy w naſrożßa śmierć wpáść woleli/ niżli w grzech przećiw Pánu Bogu namnieyßy/ ktorzy w ſłowie/ w myślách/ w pokármách/ w zabáwách / w porzadku duchownym / w wzgárdźie świátá y w czyſtośći żyli iáko Anyołowie. Co v tákich mogł wytárgowáć ktorzy wßytek świát zá ieden pieniadz ſobie ßáczowáli/ áby przyßłego nie vtráćili. Kámpianowi/ iáko ſam wymawiał przy ſadźie w oczy temuż co to ſpráwował ſtárośćie/ obiecowano od krolowey ták wiele/ by tylo był chćiał w ich zbor wniść á ich kazánia ſłucháć. Ale mu milßy był wyrok ná śmierć/ po ktorym Te Deum laudamus záśpiewał/ á niżli wßytkie krolewſkie dáry. Jdacná ſmierć zárzekáli ſie oyczyzny niebieſkiey/ ieſli co namniey przećiw krolowey myślili/ ábo przećiw Rzeczypoſpolitey: á iáko ſkłamáć mogli ná tákim punktćie? oni ná śmierć Kámpianá ſkázuia: á on prośi Páná Bogá: áby ſie im ná ſwym ſadźie láſkáwßym ſtáwił/ niżli oni iemu. izali to kiedy mogł vczynić kto/ iedno świetego ſumnienia y czyſtego ſercá człowiek?

Nortoná ſłowá o Bryánćie.

Nortonus nieiáki Kommiſarz/ ktory rośćiagnionego ná kátowniey Bryántá noga w gebe bił/ chlubił ſie iáwnie przy dworze: vczyniłem go práwi/ dłużßym ná ſtope nogi/ niżli go Bog ſtworzył: á przed ſie nic nie vczuł Bryántus/ pewnie miał w ſobie/ powiáda/ dyabłá. Ale co ieſt r..zcey własnego czártu/ nieſłychane meki ná niewinne wymyśláć/ czyli ie ćierpliwie w Bogu znośić? Boże poćiagni do śiebie te heretyki/ á ślepote ich oddal/ á świetym two im ćierpliwośći w Angliey przyczyniay.

Drudzy

Tegoż okrućieńſtwá vżyłá krolowa Angielſka y vrzad iey nád Thomaßem For- Janem Sertem / Robertem Jánſo- ktorzy 28. dniá Máiá roku Páńſkie- ...imże okrućieńſtwem ſpotwarzeni/ o ſpiknienie ná krolowa/ á własnie o Kátholickiey wiáry wyznánie/ iż krolowey zá głowe kośćiołá Bożego w Angliey wyznáć niechćieli/ á Papieżá być práwa głowa po Chryſtuśie wyznawáli/ zámordowáni y ćwiertowáni ſa. Toż ſie ſtáło o też przyczyne 30. dniá Máiá roku 1582. z Wilhelmem Filbiußem/ Lukaßem Chorbeußem/ z Laurencyußem Rychárdſonem y Thomaßem Kottamem. Wßyſcy byli cnemi y vczonemi káplanámi/ y miſtrzámi w náukách niektorzy/ iáko ći dwá oſtátni. Tákże Janá Páine/ Ewerhárdá Anſyußá/ káplany świete/ o też przyczyne 28. dniá Lipcá roku 1581. poćwiertowáli/ długo ie ná kátowni y w więźieniu pierwey meczac o to tylo/ áby krolowa zá głowe kośćiołá Bożego w Angliey wyználi.

Ioannes Sertus, Robertus Ianſon.

Vilhelm⁹ Filbi⁹, Lucas Horbeus, Laurentius Richardſon⁹ Thomas Cotamus, Ioannes Paina, Euerh: Anſius.

Jeßcze y inni tákże káplani Cutbertus Main: Theolog: Bacc: 29. Nouemb: 1577. y Ioannes Nelſonus, 1577. 3. Febr. o też przyczyne ſtráceni ſa. Młodźieniec też Thomas Seruot: 3. Febr: 1578. nie káplan/ o wiáre Kátholicka ktora mocnie wyznawał/ długo y ſrodze pierwey w więźieniu meczony y morzony/ zábity ieſt. Jeßcze roku Páńſkiego 1582. 30. Auguſti, Guilhelmus Laccius & Kirkmanus, Iacobus, Tomſonus mieśiacá Nouem. tego roku Guilhelmus Hartus 19. Mart: 1583. Jan Trelkellus tegoż roku/ tymże okrućieńſtwem pomordowáni ſa o wiáre Kátholicka w Eboraku. Ći pieć wßyſcy byli káplani. A Jan Lábárnus zacny ślachćic/ człowiek świecki po długim więźieniu/ w Kár koli/ w Lundynie w Laukáſtryey/ w Mánceſtryey/ tákaż meczeńſka korone odnioſł w Laukáſtryey. y innych wiele/ o ktorych ie ßcze wiádomośći nie máß/ ktorzy własna krwia świádectwo dáli y dáia wierze świetey Kátholickiey. Ma tá okrutnicá w więźieniu wiele Biſkupow/ Opátow Mnichow/ Káplanow/ y pánow świeckich/ y białychgłow zacnych/ o wiáre Kátholicka/ o ktorych imionách potym świát wiedźieć y ſławić ie bedźie. A czás twoy przyidźie nießcześliwa okrutnico/ ktore⁰ krwie tey niewinney przypłáćiß/ á wyroki Boſkie y kośćielne ná tobie ſie iśćić mußa. A ty Anglia ze krwie tey meczeńſkiey powſtáć máß/ á prożna nie bedźie ták droga śmierć dobrych ſynow twoich/ gdy ći źli ábo ſie náwroca/ ábo ie Bog wytráći.

Cutbert⁹ Mainus, Ioannes Nelſoni⁹, Thomas Seruot.

Guilhelmus Laccius, Iacobus Tomſonus. Guilhel: Hartus, Ioan: Trelkellus, Ioannes Labornus.

Kto chce o inych w wielkiey liczbie meczennikách pod tą Helżbietą wiedźieć: czytay kśięgi Láćińſkie nazwane
Cōcertatio Eccleſiæ Catholicę in Angl.

Meczen-

Męczenſtwo Máryey krolowey Szockiey / wypiſáne w kśięgách Concertationis Eccl: Catholicę in Anglia. & ex lib: 3. de ſchiſmate Anglico. Y od iednego Kálwiniſty ktory ná iey śmierć pátrzył: vmęczona roku P. 1587. dniá 18. Lutego.

Byłá krolowá Fráncuſka.

MArya Stuártá corká Krolá Szockiego Jákubá piątego/ pierwey daná zá krolá Fráncuſkiego Fránćiſzká wtorego/ ktory gdy młodo vmárł/ á oćiec też iey Szocki krol bez potomká zſzedł; ná kroleſtwie oycowſkim poſtáwiona ieſt. Y gdy zá męża wźięłá Henryká Stuár[t]/ á z nim ſynaczká powiłá (tego co dźiś w Angliey y w Szkocyey kroluie) w domowych niepokoiách zábity on mąż iey/ onę owdowiáłą zoſtáwił. A iż byłá w Kátholickiey wierze záwżdy wychowána/ y w niey mocno trwáłá/ y oney broniłá: wzburzyli ſię ná nię poddáni/ ſrodzy y vporni w tey tám źiemi heretycy/ y ſpotwarzoną pod ſtraż iáko do więźienia wźięli/ ſyná od niey biorąc/ y heretyckie mu wychowánie dáiąc. ktorego zá krolá mieli/ y do tego czáſu máią Jákubá ſzoſtego. Máiąc tedy ná ſię wielkie od poddánych heretykow vćiſki y krzywdy krolowa oná: vmyśliłá z kroleſtwá vſtąpić. O tey myśli iey wiedząc Helżbietá krolowa Angielſka powinna iey/ y nád ktorą bliżſzego we krwi nikogoż/ nie miáłá: námowiłá ią y liſty ſwemi vbeſpieczyłá: áby do niey do Angliey przyiácháłá/ obiecuiąc iey nie tylo vczczenie iáko powinney; ále y ná kroleſtwo iey Szockie przywrocenie. Vwierzyłá/ iácháłá/ y záraz od oney okrutnice heretyczki do więźienia podána ieſt. Nigdy iey do śiebie przypuśćić niechćiáłá/ ále w ſtraż Comeſowi Sálopieńſkiemu wielkiemu heretykowi/ ná zamek Sod[i]ngái dána ieſt. ták wiáry człowieku/ iák y Bogu po heretycku dotrzymáłá dobra páni. Báłá ſię zła niewiáſtá y z ſwemi Kálwiniſtámi/ áby po iey śmierći/ ná ktorą ſię w ſwoim tyráńſtwie oglądáłá/ tá cna krolowa/ zá pomocą krolow Kátholickich nie wſtąpiłá; á wiáry Kátholickiey do Angliey nie przywroćiłá; y tá byłá przyczyná więźienia onego. w ktorym wiele nędzey y vtrapienia przez długi czás vćierpiáłá. Dwie iey rzeczy naćięższe były/ ktorych vprośić nie mogłá: iż kápłanow ſwoich Kátholickich żadną miárą iey nie dopuſzczono: czego y posłom krolewſkim y kśiążąt/ naſrożſzy heretycy dopuſzczáią: á iż do rozmowy krolowey ſámey przypuſzczona nie byłá.

Dowieźie nia wźięta.

Wychowánie heretyckie Jákubá ſzoſtego.

Więźienie iey w Angliey.

Przyczyná więźienia iey.

Przez lat dźiewiętnaśćie śieroctwo ono nędzę/ wzgárdę y teſkność ćierpiąc/ á nabożeńſtwem ſię ſwoim z czeladką ćieſząc/ vſtáwicznie ná modlitwie y poſtách y trudzeniu ćieleſnym/ czás wſzytek trawiłá/ á śmierći krwáwey od oney okrutnice o wiárę ś. męczeńſką z ćierpliwośćią w niewinnośći czekáłá. Do ktorey Helżbietá przyczyn ſzukáiąc/ á zámordowánia ſię ták wielkiey pániey y powinney ſwoiey/ długo wſtydząc: nákoniec po lat dźiewiętnaśćie przywodząc ią do ſądow onych heretykow ſwoich ſług/ ktorzy potwarzy ná nię y falſzywe świádectwá kłádli/ wyrok śmierći vczynić ná nię kazáłá. Tákie potwarzy włożywſzy: iż ſię zmawiáłá z pány Kátholickiemi/ iákoby Helżbietę z páńſtwá złożyłá/ á ſámá ná kroleſtwo Angielſkie wſtąpiwſzy/ Rzymſką Kátholicką wiárę do Angliey wprowádźiłá. Lecz ſámi Kálwiniſtowie miedzy ktoremi ieſt Pieckeringius/ wyznawáią/ iż Márya krolowa Szocka to do śmierći przywiodło: iż przy Kátholickiey wierze zoſtawáłá/ á z pieluch ieſzcze ná Rzymſkim ſię nabożeńſtwie vchowáłá/ á iż Papieſką wolność zámiłowáwſzy/ Kálwińſką ſektę/ by byłá mogłá/ wyrzućić z ſwego páńſtwá chćiáłá. To ſtawá teo Kálwiniſty/ y w tym prawdę mu przyznawámy. Wołáli ná to záwżdy heretycy w Angliey/ y z boiáźnią mowili: Skoro tá Márya ná kroleſtwo po Helżbiećie wſtąpi; Bo bliżſzego we krwi/ iáko ſię rzekło/ nikogoż nie miáłá; zginie Anglia/ y Papieſtwo krolowáć będźie. Chcąc tedy być kiedy od oney boiáźni wolni: ná táki wyrok ná śmierć tey cney krolowey z ſwoią ſię pánią zmowili.

19. lat więźniem.

Długo ſię iey zábić wſtydźiłá.

Przyczyny iey śmierći.

Dniá śiedmnaſtego Lutego/ Comes Sálopińſki/ v ktorego w ſtraży byłá/ dał znáć Máryey/ iż iuż ná śmierć ſkazána ieſt. Ná co rzekłá: Tegom czekáłá y gotowám ieſt. Spytána kiedyby vmrzeć chćiáłá? rzekłá: iutro. y ták ná wykonánie wyroku dźień iutrzeyſzy náznáczono. Ziácháło ſię wiele okolicznych pánow názáiutrz/ y do zamku ſto y ośmdźieśiąd oſob ich/ wſzytko heretykow/ przypuſzczono/ áby ná śmierć Máryey pátrzyli. Ná wielkiey ſáli zbudo-

Opowiedánie o śmierći.

Pułgodźiny nie pozwolono.

Zegnánie z ſwemi.

wano ſtolice/ troche od ziemie podnieśiona/ y ſuknem ia czarnym położono/ á nániey chrzeſlo do śiedzenia/ y pień do śćiećia poſtáwiono. Miedzy oſma y dziewiata godźina przed poludniem poſlano do niey oznáymuiac/ iż ſie iuż pánowie ziácháli/ á pytáiac rychłoli wynidź y gotowa być chćiáłá? poſeł on nálazł drzwi zámknione/ y záraz mu drugi raz iść y kołátáć kazano. Nálazł iuż otworzone pokoie/ y ſpytał ieſli czás? Oná o pułgodźiny ieſzcze prośiłá/ áby modlitwy ſwoie ſkończyłá. Lecz prędko pan ieden do niey wſzedł/ y widzac ia z ſwemi wſzytkiemi ná kolánách ná modlitwie/ záwołał/ áby ſzłá. y záraz ſie porwáłá/ y żegnáłá ſługi y ſłużebnice ſwoie/ vpomináiac áby ſie P. Bogá bali/ á od Kátholickiey wiáry odrywáć ſie żadna boiáźnia nie dawáli/ zá ktora áby śmiele ſámá vmrzeć mogłá/ o modlitwe ich prośiłá. A kto płácz y gorzkość czeladki oney wymowi?

Ochmiſtrz.i ſwego do ſyná poſyła.

Poſelſtwo do ſyná.

O kápłaná prośi.

O pánienny ſo- prośi.

Gdy ia tedy do oney ſale prowádzono: záſzedł iey Comes Sálopieńſki/ z drugim tákże Comeſem mowiac: Owochmy tu/ páni/ chcac wyrok náſzey krolowey wykonáć. Oná rzekłá: rádá vmieram/ á żyć nie prágne. A vyżrzawſzy ſtárſzego ſługe ſwego Meluiná/ rzekłá do niego: Acz mnimam iż trzymaſz z proteſtánty/ (to ieſt z heretyki) iam Kátholiczká/ iam ſie krolowa vrodźiłá/ ze krwie Henryká śiodmego/ iam twoiá páni/ roſkázuiec y ſadem ćie Boſkim obwiezuie/ ábyś te ſłowá ſynowi memu odemnie powiedźiał: Bogá ſie boy/ mowi mátká twoiá/ kośćiołá Kátholickiego broń/ ſpokoynie kroleſtwo rzadź/ á nikomu nie podlegay/ rozumom ludzkim nie dufay/ iedno P. Bogu ſámemu/ podeyźrzenia ſie v krolowey Angielſkiey ſtrzeż/ y ták błogoſłáwieńſtwo niebieſkie mieć bedźieſz. Swiádkiem mi badź Meluinie/ iżem wierna Szotká/ wierna Fráncuſká/ wierna Kátholiczká. Obiecał iey ze czćia wielka Meluinus/ powiedźieć te ſłowá krolowi Szockiemu ſynowi iey. Potym prośiłá o kápłaná Kátholickiego/ áby przynamniey przy iey śmierći był. Ale záraz ná to záwrzeſzczano/ iż to być nie może. Prośiłá áby czeladke iey ná pátrzenie śmierći iey przypuſzczono/ ktorzyby krolowi Fráncuſkiemu powiedźieli/ iż Kátholiczka vmiera. y tego nie dopuſzczono/ mowiac: bárźiey ćie płakániem ſwym zátrwoża. A oná rzekłá: Nie zátrwoża. Weſolo w Bogu vmre. y mowiłá: Stan moy krolewſki wżdy pánienek przy mnie potrzebuie. y vprośiłá iż do niey puśćili dwie z przednich/ á pieć ſłużebnych pánienek. prośiła też áby ſługom iey wſzytkim wolność wrocenia do oyczyzny y beſpieczność dano/ á żeby ſie przy tym zoſtáli/ co komu dárowáłá.

Kálwini ſtom mi czeć káże miniſtrō

Modlitwá iey.

Smierć iey nie iáſ lin

Roku P ſkieg 1603.

Wprowádzona do ſale oney/ ná wyſtáwioney ſtolicy śiádłá/ y wołáć ná nie Doktor Kálwiniſtá Dźiekan Piotr Borumgus poczał; áby po Chrześćiáńſku vmárłá. A oná mu milczeć záraz kazáłá/ mowiac: Jam gotowá ná śmierć. Rzekł: nie powiem nic iedno co mi kazano/ á nie od prawdy. A oná záwołáłá drugi raz: Milcz miſtrzu Dźiekanie/ ſłucháć ćie niechce/ ſpráwy z toba nie mam/ przeſzkodaś mi ieſt. y zátym milczeć mu kazano. Modlitwe tylo iákaś Miniſtrowie odpráwowáli. A Márya Crucyfix w reku máiac/ y nań pátrzac/ poklekna wſzy po Láćinie ſie modlíłá. y zá nieprzyiaćiele ſwoie/ y zá ty ktorzy krwie iey prágneli/ mowiac: Odpuść im Pánie/ bo ia dla ćiebie/ ktoryś Boſkiey krwie ſwoiey dla mnie nie żálował/ rádá te moie grzeſzna wylewam. Modliłá ſie y zá krolowa Angielſka y zá ſyná krolá. y wſtawſzy/ ſzyie do ćiećia gotowáłá/ zwierzchnia ſzáte odpináiac/ bo ſpodnia iuż ſzyie nie pokrywáłá/ dwie one pánnie iey pomagáły/ meżczyznie ſie dotykáć śiebie nie dopuśćiłá/ y całuiac pánienki ſwe pożegnáłá ie. y zayrzawſzy ná niektore ſługi ſwoie/ ktorzy klecżeli/ krzyżem ie świetym pożegnáłá/ roſkázuiac áby świádkámi byli/ iż Kátholiczka vmiera. y ták nic twarzy nie mieniac/ nic boiáźni nie pokázuiac/ gdy pánná iedná oczy iey záwiazáłá/ Pſalm 70. mowiłá. y ſkończywſzy: ſzyie ná pień wyćiagnełá y położyłá mowiac: In manus tuas Domine, commendo ſpiritum meum. Jeden kát iał ia zá rece/ á drugi iey/ dwákroć vderzywſzy/ ſzyie vćiał. ſzáty iey y wſzyſtko co ſie krwia iey pokropiło/ ſpalili heretycy/ áby reliquiy Kátholicy nie mieli. Ciáło vczćiwie bálſámem námázáne/ po krolewſku pogrzebione ieſt. Vczynili tryumph heretycy/ ognie palac y w dzwony biiac/ iż z wielkiego poſtráchu Anglia wybáwioná ieſt. Ten koniec miáłá/ mocna iáko wieżá Kátholicka białagłowá/ świádectwo prawdzie krwia ſwoia dáłá. Viśći ſie dali Bog/ po iey śmierći/ czego ſie niezbożność heretycka bałá. Już dźiś w Angliey ſyn tey to świetey meczenniczki kroluie/ o ktorym tu byłá nádźieiá/ iż máćierzyńſkie ſerce weźmie/ y iey teſtáment wykona. lecz nádźieie náſze zepſował/ y ſtał ſie okrutnieyſzym

przeſládo-

prześládowcá kośćiołá Bożego Kátholickiego / niżli oná Helżbietá. y śmiał roku przeszłego y pismem pány Chrześćiáńskie ná Papieżá poburzáć. Co mu ná sromotne pohańbienie nierozumu iego wyszło, y odpisano mu wedle potrzeby. Więcey śie zrozumie z tego męczeństwá / ktore nástępuie o tyráństwie iego.

Męczeństwo Henryká Gárnetá Societais IESV w Angliey.

Concertat: Eccl: Cath: in Anglia. Tom: 1.

Gdy po śmierći Henryká ośmego królá Angliey heretyká / prześládowce kośćiołá Bożego / corká iego Helżbietá ná krolestwie záśiádłá: wiáre ś. Kátholicką wykorzeniáłá: ná pośiłek wiernych Kátholikow / ktorych tám wielka liczbá zostawáłá: wsyłał nász Generał niektore kápłany tegoż narodu do Angliey dla posług duszom onym / ktorym duchowne Oyce ich y pásterze wygániano y zábijano: áby bez Sákrámentow nie byli / y zwiedźieni chytrośćiámi heretyckiemi zbáwienia swego nie trácili / ábo w prześládowániu / od wiáry nie odstępowáli. Kálwinistowie spotwarzyli ich / iż przychodzą ná zdrádę krolestwá: áby tumulty y sedycye czynili / á poddáne od vrzędu świeckiego odrywáli / y ná nie lud burzyli / y sámę krolową zágubili. y ták posługi one Kátholickie około náuki y sákrámentow osádźili ná crimen lesæ Maiestatis, zwłaszczá gdy krolowey zá głowę kośćiołá Bożego wyznáwáć y przec śię wiáry Kátholickiey niechćieli. Záczym ie do więźienia bráli y męczyli / chcąc áby on grzech ná śię kłádli. Lecz ná żadnym tego nie przemogli / żaden śię vstrászyć / y srogimi mękámi falszu onego wyćisnąć ná sobie nie dał. A skazáni ná śmierć iáko mogli wołáli / y ná sámych szubienicách przed ćwiertowániem oświadczáli śię / iż o zdrádźie żadney ná oyczyznę nie myślili / áni ná vrzędy y ná krolową iezykow swoich nie vżywáli: iedno ná náukę Kátholicką / y pośiłek wiernych / y spráwowánie Sákrámentow. y z tym poćwiertowáni vmieráli / choć świádectwy żadnemi przekonáni nie byli. O czym są kśięgi pisáne / ktore zowią Concertatio Ecclesiæ Catholicę in Anglia. gdźie wszytstkie męczeństwá y Iezuitow y innych opisuią. Tám odsyłam.

Potwarzy ná kápłany Boże.

A gdy po Helżbiećie nástąpił Iákub szosty krol Szocki do Angliey: ná przodku pokazał bácznego człowieká postáwę / á pochwili gorszą dáleko waśń swoię ná Kátholiki niewinne / niżli oná okrutnicá Helżbietá / ktora iego mátkę o wiárę święta zábiłá / wyrwał y tákie práwá ná nie wydał.

Mátká królá Angliey. Gretser in stigma: Misenico. Fol: 470.

1. Kto do kośćiołá ábo do zboru nie idźie: áby dwie częśći dobr swoich y dźierżaw krolowi oddał. A przedtym bogátszy ná mieśiąc / o tę winę / dáwáć dwie śćie złotych muśieli.

Práwá okrutnená Kátholiki.

2. Bráć Małżeństwá nikt nie może / iedno w zborze z ich ceremoniámi.

3. Kátholicka niewiástá tráci posag: á kto ią z imieniem cáłym poymie / ono imienie tráci.

4. Kátholik vrzędu żadnego mieć nie może / áni lekárzem być / áni prokuratorem.

5. Kto máiąc lat ośmnaśćie / nie przyśięże ná to / iż krol Angliey głową iest kośćielną: ná wieczne więźienie dány być ma. A kto iáśnie tego przy: crimen lesæ Maiestatis podpada: to iest ćwiertowánie.

6. Káżdy wyznáć ma: iż Papież nie ma mocy krole wyklináć áni ich skłádáć. y moc ktorą sobie przypisuie niezbożna iest / brzydka y heretycka.

7. Kátholik żadnego oręża mieć nie ma.

8. Dźieci wszystkie od zborowych chrzczone być máią / pod zakłádem tyśiącá złotych á gdy dwánaśćie lat doroßą / do szkoł zborowych dáne być máią zá nakłádem rodźicow.

9. Kto syná wyśle zá morze / ma dáć tyśiąc złotych. A ktorzy tám mieszkáią / dźiedźictwo swoie trácą. A ktorzy tám Kátholikámi zostáną: máią crimen lesæ maiestatis. to iest ná ćwiertowánie skazáni są.

10. Żaden Kátholik wniść do krolewskiego pokoiu nie może / pod zakłádem tyśiącá złotych.

11. Kto Kátholiká do vrzędu odnieśie: ma mieć od niego pewne pieniądze: á kto kápłaná / ma mieć trzećią część dobr tego / w ktorego domu náleźiony będźie.

12. Raz w mieśiąc káżdy ma pod ćięszką winą pytáć śię o kápłanách Kátholickich / y o innych Kátholikách / y odnośić imioná tych / ktorzy do zboru nie idą.

Tákiemi dyabelskiemi y tyráńskiemi práwy / iákich y Wándalowie y Aryani / y Pogáńscy okrutnicy ná Chrześćiány y Kátholiki nie wydawáli / śćiśnieni niektorzy Kátholicy zacni y szláchetni w Angliey / táiemnie śię ná zgubę tego Iákubá krolá zmowili / y prochy pod pałac iego podkopáli /

Kátholicy nie ćierpliwi zgubić krolá chćieli.

páli/ Roku P. 1605. ále wydáni y poimáni zoſtáli. czego czynić nie mieli/ y iáko ludźie niećierpliwi w tym vpádli: heretyckie to ſą poſtępki/ktorzy ná ſwe pány Kátholiki powſtawáią. Co w Szkocyey/ co w Angliey/ co w Gálliey ná ſwe pány poczynáli/ długoby wypiſowáć: ſam Niderlánd ábo Belgium ieſzcze świátu wßyſtkiemu pokázuie: gdźie iuż przez lat czterdźieśći z pánem ſwoim przyrodzonym walczą. Wiele mu kráiow y miaſt odieli/ kilká ſet klaſztorow y kośćiołow prochámi rozrzućili/ wiele tyśiecy ludźi Kátholickich pozábijáli: á iednák to ſobie zá cześć y ſłáwę rycerſką poczytáią.

Heretycy ná ſwe pány ſwoie powſtáią.

Do tego ná Iákubá krolá ſpiknienia/ Flándercy y Niemieccy heretycy/ Kálwiniſtowie przymießáli Iezuity: iákoby w tey rádźie z nimi byli/y to piſániem kłamliwie roznieśli. Lecz ſámi Anglikowie Iezuity wymawiáią. Bo wydáne ieſt o tym Angliká ńſkim iezykiem piſánie/ w ktorym żadney wzmiánki o Iezuitách nie máß. y drugie ná Láćińſkie przełożone/ á w Lundunie piſáne y drukowáne/ ktore y tu w Polſzcze mamy/ w ktorym o tym ſprzyśieżeniu ná krolá powiádáiac/ y oſoby w innych miánuiac/żadney wzmiánki o Iezuitách nie czynia/ y żadnego nie miánuia. Ieſt też wydána po Láćinie orácya tego krolá Iákubá/ ktora miał ná ſwym ſeymie 9. dniá Nowembrá/ roku P.1605. gdy ono ſwoie wybáwienie ßeroko oznáymuie: á ſłowá żadnego o Iezuitách nie kłádźie. Iákoby to tácy nieprzyiaćiele opuśćili/ by byli namnieyßą do tego przyczynę w Iezuitách náleźli? Ná wypytániu też y mękách onych ſprzyśieglych/ná żadnym ſię tego domęczyć nie możono/áby co ná Iezuity powiedźieli. y owßem mowili: Dla tegoſmy przed nimi tego táili/ iżeſmy wiedźieli/ iż to nam odrádźáć/ y ſerce nam do tego pſowáć mieli.

Anglikowie ſámi Ieſuity wymawiáią.

Ná ten czás P. Henricus Garnetus Iezuitow w Angliey ſtárßy ábo Prowincyał/ od krolá tegoż Iákubá nie dawno ćwiertowány ieſt. Ten ś. Męczennik choć ſię długo krył miedzy Kátholikámi/ wedle praw onych tyráńſkich wydány/y od krolá poimány był: o to iż ieſt kápłan y Iezuitá. y ná ſrogich mękách pytány był/ ieſli Papież może krole wyklináć? odpowiedźiał: iż tákie ieſt wßytkich Kátholikow rozumienie/ iż nawyżße^o^ namieſtnikowi Chryſtuſowemu godźi ſię wßytkie krole y pány heretyki o grzechy ich wyklináć. A gdy mu rzeczono áby w brod odpowiedźiał/ieſli teráznieyßego krolá Iákubá Papież w Rzymie bedacy wyklać może? on rzekł: powiedźiałem to co Kátholicy o tym trzymáia: ále ieſli Páwel Piaty ná Iákubá krolá teraz klatwę dáć ma: to nie moy rozum/ ná ſtárße ſię y porządnieyße ſpußczam.

Męczenie y wypytánie Gárnetá.

Tákie pytánie czynili/ áby go oſądźili ná crimen leſę maieſtatis, gdyby tego przał/ iż krol Angliey głową kośćiołá Bożego nie ieſt. y przał pewnie/y o to ná ćwiertowánie ſkazány ieſt. wypytywano mękámi ſtráßliwemi ná nim: ieſli tá zdrádá podkopánia prochow zá iego rádą y pochwałą byłá? ále beſpiecznie y śmiele wyznawał: iż do ták dźikiey á okrutney á nie Kátholickiey rády y vczynku nigdy ſię nie przymießał. Iednák ſrodze zámordowány y ćwiertowány ieſt. gdy do Angliey krol pan naß M. poſłá ſwego do tegoż krolá Iákubá I. M. Páná Cikowſkiego/ Podkomorzego Krákowſkiego wyſyłał: przezeń ten ś. Oćiec piſał do K. I. M. P. náßego M. y do nieboßczyká Káncierzá Zamoyſkie^o^/ y do mnie/ y towárzyßá mego/ proßac áby krol Ie^o^ M. y Hetman iego mąż ſławy wielkiey/piſániem ſwoim krolá Iákubá vpomnieli/ áby ſię Kátholikom łáſkáwym ſtáwił: ießcze o nim ná on czás nieiáką nádźieię máiac. Zátym rychło poimány y ćwiertowány od niego ieſt.

Było piſánie z Londynu 7. Nowembrá/ roku P. 1606. iż ſię ten męczennik cudámi wſłáwia. co potym P. Bog odkryie. Ktoremu cześć y chwálá ná wieki. Amen.

O Męczennikách Fráncuſkich. Laurentius Surius in cōment: hiſt.

Laurentius Suri' in Cōmē.

Wo śmierći Henryká krolá Fráncuſkie^o^/ ktory Luterany Zwingliany/ Vgonoty/ y inne heretyki práwnie iáko krol Chrześćiáńſki karał/ y roſtárgnienia kośćielney iednośći nie dopuśćił: wpádło kroleſtwo w rece młodych y niedorosłych ſynow iego. przez ktorych nieudolność/ wźięłá kácerſka niezbożność gorę. y roku Páńſkiego 1562. náprawiwßy dwunaśćie ſwoich Miniſtrow/ miedzy ktoremi było ośm ábo dźiewieć mnichow ápoſtátow/ á głową y chorąży ich był nieiáki Theodorus Bezá/ wiele ludu proſtego y łákomego łotroſtwá zwiedli/ áby wßyſcy náznáczywßy ſobie czás y dźień ieden ná kośćioły y wßy-

Zmaw- ia ſię h- retycy łupien- kośćio- łow.

ſtkę kśięzą

Toć ich cudá.

skę kśiężą vderzyli. Mieli iuż w tym zbuntowániu pány wielkie niektore / pod ktorych zasłoną / y zá ktorych podußczeniem y pomocą o rzeczy śię nigdy v Chrześcian / od tych co śię zową Chrześćiány / niesłycháne / ważyli.

Pátrz ná heretyckie y Bezy ich ministrá cudá.

Poczęłá śię tá nieznośna klęská w Akwitániey / w ktorey naprzod kośćioły zwoiowáli / srebro wybráli / y obrázy pokołátáli y w Páryżu w dźień ś. Janá Ewángelisty / wpádli Vgonoći (bo ták tám zowią Kálwinisty y Zwingliany) w kośćioł ś. Medárdá / ktory był ludźi pełen / zbroyną ręką / y zrániwßy káznodźieie / lud bijąc rozegnáli / srebro wybráli / obrázom głowy poućináli / y to ná co śię serce Chrześćiáńskie wzdryga / y wymowić vsty nie śmie / ćiáło Chrystusowe w przenaświętßym Sákrámenćie nogámi zdeptáli. Przelękło śię wßytko miásto / gdy śię ich co dźień więcey zbieráło / á ktorzy im namniey przygánili / wnet tákie zábijáli y w studnie miotáli. ktorzy okrućieństwo nawięcey nád kápłany czynili. ták z dobytemi mieczámi po Páryżu iezdżąc / konni y pießy zbroyni wołáli: Ewángelia / Ewángelia. Bá rozboystwoć to brátrzykowie mili. czyli táka iest wáßá Ewángelia / ktora zdrády / niewiernośći ku pánom y vrzędom / świętokrádźstwá / y rozboystw náucza. y wołáli: gdźie tu są bálwochwálscy Papistowie?

Po ćiele Chrystusowym deptáli.

Męczenniki Páryscy.

Pátrz iáko rozgłásza Ewángelia.

Wßákże Pan Bog w ták wielkiey oney trwodze nie opuśćił kośćiołá swego. wiele w Páryżu zacnych y pierwßych kupcow Kátholikow / rozbieżeli śię prośić y wzywáć pomocy od pánow. y gdy im przybyli Gwizowie / osłábiáłá moc heretycka / ták iż położywßy woynę / prośili o disputácyą / zdrádliwie zmyśláiąc / gdy śiły nie mieli ták wielkiey / iákoby zgody prágnęli / gdyby im prawdę vkazano. Zezwáni są Doktorowie niektorzy Kátholiccy / y z tym nießczęsnym Bezą mowili. Domagáli śię áby obrázy wßytki wyrzucono / y to co śię im być zdáło wymysłámi ludzkiemi: to iest / to wßytko co śię im nie podobáło. Ná to gdy im wedle potrzeby powiedźiano: śmieli potym mowić y pisáć / iż im krol y Biskupi y Theologowie obrázy obáláć dozwolili / á iż to v nich sobie oną dysputácyą wymogli. Ták ći ludźie prawdźie sprzyiáią. y zátym Vgonotowie śmiáłość biorąc lud zbieráli / y po wśiách plebany zábijáli / drugim vßy vrzynáli / y do biretow przyßywáli. Już ich w Páryżu po śiedmi y ośmi set iezdnych iezdźiło / y opánowáć miásto dniá náznáczonego / á wybráć domy nabogátße mieli / by był kśiążę Gwizyus z woyskiem do Páryżu nie przybył.

Dysputácyey proßą gdy śiły nie máią.

Wielkie po dysputácyách potwarsy y kłamstwá heretyckie.

Męczeństwo wieyskich plebanow.

Odpędzeni od Páryżá / puśćili śię do Aureliey / matáiąc iż od krolá ná pomoc y záchowánie miástá onego posłáni są / áby kośćioły miáły pokoy / obiecuiąc im wßytko bespieczeństwo. Vwierzyli im mießczánie y puśćili ie w miásto. lecz oni wierność y prawdę swoię heretycką pokázuiąc / y to ná czym wßytko ich budowánie stoi / kłamstwo y zdrádę swoię odkrywáiąc: wnetże ná kośćioły vderzyli. poczęli od klasztoru iednego / w ktorym nie tylko zákrystyey ále y grobom nie przepuśćili / potym obrázy y ławki wßytkie wypalili / y kśięgi á wielką bibliotekę ogniu pożrzeć dáli. Tám w kośćiele onym ßkápy swoie postáwili. mnichy męczyli / áby im o kośćiách świętych powiádali. ktore gdy nálezli / iáko pogánie niewierni kośći świętych męczennikow paląc / drugie im á nowe ile z nich było / męczeństwo zádawáli.

Aurelią zdrádą vbiegli y mátáctwem.

W Aureliey łupią kośćioły y groby otwarsáią.

Kośći śś. palili.

W klaßtorze onym iednego stárego mnichá / ktory im był vćiekł / nálazßy zábili / y do záwießonego ná drzewie ćiáłá z rußnic strzeláli. Po zwoiowániu kośćiołá onego / kazáli po Aureliey obwołáć: iż iuż innych psowáć nie mieli. lecz ludźie ktorzy prawdy nie znáią áni trzymáią / prędko śię do inych kośćiołow rzućili / y tákże im czynili. y Aniáná ś. Biskupá onego miástá kośći spalili / y przenaświętßy Sákráment nogámi deptáli. gospodarze kośćielne męczyli / áby im skárby vkázowáli. y będąc v nich w więźieniu / okupowáć śię im muśieli.

Mnich ieden męczennik.

Kośći stárych śś. pálą heretykowie, iákoby ie znowu męczyć chćieli.

Potym y kośćioł ś. Krzyżá / wielki bárzo y napierwßy (ktory ießcze Konstántyn wielki zbudował) zápalili. Ná co lud pátrząc: wołał iuż po wßytkim mieśćie / co to ma być Boże náß / co to zá ludźie tácy? y wierzę iżby sámi śię byli rádnieyßy w onym ogniu widźieli / niżli gdy P. Bog táką zelżywość brał. wybráli wßystki drogie perły y kleynoty / y srebrá / y złotá nieoßácowáne. mowili iż ich krolowi dochowáć mieli: ále wnet kłamcy z niego pieniądze bili. W ornaciech po mieśćie vbrawßy iednego / chodźili wołáiąc zá nim á wrzeßcząc: Te Deum laudamus: ábo Requiē æternam. kśięgi wßytkie Kátholickie w mieśćie y obrázy wypalili / y nic cáłego nie zostáwili / groby porozwaláli / dzwony y lichtarze ná dźiáłá przelali / we chrzćilnicę plugáwili. y wßystkie Boże domy w sprosność obroćili. Kśiężą y zakonnicy / ktorzy v

Rozumiey że iakie oni śś. swoie máią.

Pátrz o tym w żywoćie ś. Eworcyußá, kártá 801.

O niezbożne á pogáńskie postępki Zwinglianow, ktorych tám głową był Bezá.

Męczennikow wiele.

z miáſtá vćiekáć chćieli / poimáni od nich byli/ mowiąc: pokradßy kośćielne ſrebro vćiekaćie. y męczyli ie rozmáićie/ y chrztu ſię im y innym wßytkim w mieśćie y bierzmowánia przec kazáli.

Kápłaná i..nego ná gorze w táiemnicy Mßą czyniącego / y Kátholiki ćießącego nálezli: wzięli go ták w vbierze kápłáńſkim / y wodząc go po mieśćie/ włożyli mu przyłbicę ná głowę / y drzewce ná rámię/ y kazáli mu ſtáć cáły dzień ná ſtraży głodnemu miedzy żołnierzámi / ktorzy ſię z niego rozmáićie/ iáko oni niezbożni Zydowie z Páná / nágrawáli. Pleban ś. Páterná dla potwierdzenia owiec ſwoich vćiekáć z miáſtá niechćiał/ y táiemnie do ćierpliwośći ná nádźieię lud ſwoy vpominał. Nálezli go po czterech mieśiącách / á máiąc waśń nań wielką/ bo z dawná ſrogim był heretyctwá w kazániu y ná.. ce prześládowniktem/ y fałße ich mądrze ludźiom wiernym odkrywał/ zwáli go buntownikiem y ßalonym ſtárcem/ y ták go męczyli y nagrawáli/ iáko Zydowie Páná náßego / wiele potwarzy nań y ſwe grzechy kłádąc/ iákoby krolowi nie ſprzyiał / á myńcę zákazáną y fałßywą kował. Wßákże go ſámi oczyśćili/ g.y go wolno puśćić chćieli / ieſliby chćiał ná ich heretyckich ártykulách zoſtáć. On żadną miárą niechćiał / gárdło y krew dáiąc. poſyłáli vczeńße miedzy ſobą námawiáiąc go częſto y dyſputuiąc z nim: ále nic nie wygráli. y nákoniec go ná ßubienicę oſádźili. Ná one śmierć idąc: o męce Páńſkiey mowił / á zá owce ſię ſwoie modlił/ y beſpiecznie lud vpominał / áby wiáre święta ſtárożytną záchowáli/ á błędow ſie heretyckich y wzburzenia ná krolá tákiego ſtrzegli. Wielce lud płákał/ á Miniſtrowie y pánowie ná ſercu ſię ſwym háńbili y fráſowáli/ y ießcze ná drábinie będącemu ży.wot obiecowáli/ ieſliby wiáry Kátholick..ey kośćiołá Rzymſkiego odſtąpić chćia.. .ecz on dźiękował P. Bogu ſtárzec/ iż mu zá nię vmrzeć y żywot ſię położyć godźiło. y ták go obieśili y zábili.

Męczeńſtwo pleba. S. Páterná.

Męczeńſtwo wiela duchownych.

Nie doſyć máiąc w mieśćie/ ná rozboie one do wśi bliſkich wyćiekáli/ kośćioły tákże łupiąc. ieſli ktory kśiądz wpadł w ręce ich/ v koniá go wiążąc/ á zá ſobą biegáć kazáć/ igrzyſko ſobie z niego czynili. potym mu ábo oczy wyłupili / drugim noſy/ drugim vßy vrzynáli. á nákoniec do nich z rußnic iáko do celu ſtrzeláli. Drugim też ſko.. z twarzy łupili/ drugim końce pálcow y .. ..łonki vćináli. Ná niektorych mieyſcách y dziatki máluczkie zábiiáli. w iedney wśi v Aureliey dźieći y dorośli / ná iedne kośćielną wieżę vćiekáiąc przed nimi / nie vßli śmierći: bo wieżę z nimi zápalili. z ktorey gdy dwoie pácholąt okny wyſkoczyło: y te wziąwßy z źiemie / w ogień wrzućili. Grobow ludźi y pánow zacnych dobywáiąc/ ciáłá ich w proch obrácáli y pſom miotáli. Lodwiká iedennaſtego krolá Fráncuſkiego obrázy y ciáło rozmiotáli.

Srogie męczeńſtwo y okrućień-

Dźieći y młode zábiiáli heretykowie.

Wodz ich y káznodźieiá Bezá / nábrawßy ſkárbow kośćielnych/ wykradł ſię od nich z Aureliey / mieniąc iż do Niemiec chćiał iść/ przywodźić y ßukáć im ludu ná pomoc. bo iuż ſłyßeli / iż krol przećiw im woyſko zbierał. ná oney drodze náwrácáiąc lud do ſwey Ewángeliey/ gdy widźiał/ że oń ludźie prośći y inni wierni niedbáią: poimáć Plebany ich/ y okupowáć ſię im/ y potym ie/ nábrawßy pieniędzy/ zábiiáć kazał. w ſámey Aureliey piećdźieśiąt kośćiołow/ nie tylo wyłupili/ ále prochy podſádźiwßy/ z fundámentow obálili. Po iney ſtronie okrom Aureliey drudzy heretykowie tákież ſkutki ſwey Ewángeliey czynili. Turon miáſto vbieżawßy/ trzy wielkie kośćioły wyłupili / y ſkárbow nieoßácowánych wielkość/ zwłaßczá przy grobie ś. Márćiná/ ktorego też kośći ſpalili/ pobráli.

Bezá świętokradźcá rádźi ſobie, y wiele kápłanow zábiia.

50. kośćiołow w iednym mieśćie.

Kośći Márćiná ś. ſpalili.

Vczynili ießcze iedne zbrodnię ſwey Ewángeliey przyſtoyną: mnichá iednego poimawßy/ to odćiąwßy ná nim/ czego wymowić wſtyd broni/ vwárzyli/ y zieść mu kazáli/ y potym go męcząc y ćwiertuiąc żołądek iego rozrzynáli/ chcąc wiedźieć iáko one potráwę ſtráwił. Kto kedy miedzy pogáńſtwem tákie okrućieńſtwo ſłyßał/ ktorego tá Kálwińſka ßkołá náuczyłá. W Rotomagu tákże / y we wßytkiey Normándyey kośćioły połupili/ y świętych ćiał kośći palili/ á przedáwáć ich/ gdy ie okupowáno/ niechćieli. w Akwitániey tymże ſpoſobem/ Kátholiki w ſtudniách morzyli/ dźieći niewinne rośćináli / brzuchy kápłanom rzezáli/ y kißki ná kołowrotách w kłab ie zbieráiąc wyćiągáli. W Piktáwie tákże ſrodze kośćioły złupili/ y kośći ś. Hiláryußá y ś. Rádegundy krolowey/ y Biblie tekż popalili. y w Lugdunie toż pobroili/ y kośći ś. Ireneußá ſpalili. Nie rychło ſię krol ná woyſko zebrał / áż zá ſtárániem Fráncißká Gwizy y innych / gdy ſię też ludźie iuż od nich odrażáli/ y łotroſtwy ſię ich brzydźili. miáſtá im z ręku wydárto/ ále nie bez wielkiey trudnośći y krwie rozlánia. V Aureliey nawiętßą bitwę Kátholicy z nimi wygráli/

O nieſłychána okrutność.

Męczeńſtwá iednego mnichá nieſłychane.

Wiela Kátholikow męczeńſtwo.

Maß ieżywoty wyſßey.

mi wygráli/

mi wygráli/ y Kondeuszá wodzá ich poimáli/ ále im miástá Aureliey y innych niektorych odiąć nie mogli/ y vczyniwszy z nimi pokoy/ nie długo záżyć go mogli.

Nowe y drugie okrućienstwo heretykow.

Bo znowu roku Páńskiego 1567. wznowili ná kośćioł Boży wielkie prześládowánie heretykowie. o ktorym y o pierwszym ták pisze Fráncuz ieden/ ktorego słowá w historyą swoie włożył Suryus. Okrućienstwo ktore czynili nád nászemi heretykowie/ ták wielkie iest/ iż mu ledwie potomkowie nászy wierzyć będą. Ołtarze popsowáli/ obrázy skruszyli/ kośćioły wypalili (w iedney Aureliey pięćdźiesiąt kośćiołow ták prochy podkopawszy obálili/ iż ich ledwie szczątkow znáć) y o dźieśięć tyśięcy

Dźieśięć tyśięcy kośćiołow zwoiowáli.

ich po rożnych mieyscách rozwálili. á inne cáłe w stáynie obroćili/ y w iáskinie łotrowskie. nieoszácowáne kośćioły w Aureliey ś. krzyżá/ w Lugdunie ś. Iustá/ podsádziwszy prochy/ z fundámentow obálili. O

Sześć set klasztorow zepsowáli. Wieprzom Sákráment dawáli.

sześć set klasztorow z źiemią zrownáli/ wiele ich wypalili. Naświętszy Sákráment wieprzom dawáli/ y nogámi deptáli(y coś iescze sprośnieyszego/ czego nie śmiem wymowić co tám nápisáno/ z nim czynili) miástá iedne spustoszyli/ drugie złupili. w okrućinstwie męki stárych pogan nád Kátholikámi wznowili. Tyberyus się Cesarz okrutnik w tym kochał/ gdy Chrześćiány z wysokich skał zmiátano.

Rotá męczennikow.

V zamku Petra fortis byłá rotá Kátholikow/ ktora gdy się im ná wiárę poddáłá/ wszystkich spycháiąc z wysoká potrácili. Miásteczko iest Moruasium nád rzeką Rodanem/ ma wysoki ná skále zámek/ ktory im zlekszy się mieszczánie podáli. Wiáry

Dwieśćie męczennikow. Cudo wielkie.

heretykowie nie trzymáiąc dwieśćie Kátholikow zábili/ inne z gory oney wysokiey y skáły spycháli. y tráfiło się iż mieszczánin ieden lecąc vchwyćił się roszczki nieiákiey wyrosłey z skáły/ y ná niey wiśiał. Táka

Wołał ná roszczce wiśieć, niźli się dáć ná heretycką wiárę.

złość ich byłá heretycka/ iż nań z ruszniц strzeláli długo/ wszákże go żaden tráfić nie mogł. ná co się oni zdumiewáiąc przyśięgáli mu zdrowie/ byle się chwyćił powrozá ktory mu podawáli. á on im nie wierząc/ iąć się powrozá niechćiał/ á miłośierdźia y pomocy Boskiey czekał: y miał ią táką/ iż zdrowo vszedł. Krol Fráncuski Károlus iezdząc po swych zamkách/ widźieć chćiał ták cudownego człowieká/ y dał corce iego posag/ y iemu opátrzenie.

Męstwo pánny Kátholickiey

Támże iedná pánná widząc zábitego od nich oycá swego/ przez ich się woysko przebiłá/ y oycá między trupy szukáiąc nálázłá iescze nápoły żywego/ y ná rámioná go swoie włożywszy/ w oczách wszytkich heretykow/ do domu doniosłá. Pán Bog iey miłość ták vprzeymą tym obdárzył/ iż oycá do zdrowia przywroćić corce raczył. Ná

Dwieśćie drugich męczennikow.

drugim mieyscu heretycy Apámeńscy/ o dwieśćie Kátholikow w dźień świąteczny wpadszy zábili/ Burmistrzá swego z domem y z dwiemá synmi spalili. z brzemiennych

O niezno-śne okrućienstwo. Zywo grzebli Kátholiki.

niewiast dźieći/ brzuchy ich rozrzynáiąc/ wyimowáli/ y o kámienie ich tłukli/ iż pierwey śmierći niźli żywotá skuśiły. w Wáskoniey v ś. Mákáryuszá Kátholiki żywo grzebli/ dźieći nápoły przećieráli. kápłáńskie brzuchy (iáko się wyszey rzekło) przerzynáiąc/ kiszki z nich wyciągáli. ktoby temu wierzył gdyby nie widźiał? Ták w prawdźie y rzeczywiśćie było.

O pięć tyśięcy kápłanow męczennikow.

Pewna rzecz iż o pięć tyśięcy kápłanow niewinnych y niezbroynych/ dla sámey wiáry Kátholickiey/ w obu rozruchu pozábiiáli mękámi rozmáitemi. drugie żywo łu-

Zywo łupieni kápłani.

pili/ ktorzy y do osmego dniá żyli/ á iáko by oszáláwszy vmieráli. wiele śćiętych/ wiele vstrzelánych. drugie v dźiur dźiał wielkich wieszáli/ y wystrzeliwszy dźiáło ná krzyny rostárgiwáli. drugie zá gárdłá ná hakách

Krzyżowáli kápłany.

záwieszone morzyli. drugie ná krzyże kośćielne(ná ktorych były krucyfixy rzezáne) gwoźdźmi przybiiáli. drugie sádłem máząc

O niesłycháne okrućienstwo.

á prochem ćiáłá ich posypuiąc zápaláli. drugie ná rospalone rożny przez przyrodzone członki przebite wtykáli. drugim w pleszę głowy gwoźdźie biiąc/ ták ie mordowáli. drugich kiszki zbożem posypuiąc wieprzom pomiátáli.

Męczeństwo iednego kápłaná Longumelle.

V zamku Longumelle/ poimáli świętego iednego kápłaná/ zá ktorego ácz brát iego dał im dwieśćie czerwonych/ wszákże go tákim męczeństwem vmorzyli. vwiązawszy go tám gdźie wstyd wymowić nie dopuśći/ ná trzy mile podle koniá prędko bieżąc ćiągnęli. brát iego bieżał zá nim wrzeszcząc y krzycząc. pátrzył á oni vczyniwszy ogień ná dymie go záwieśili y vmorzyli. Do tego czásu obywátele oni ná świątobliwość tego swego kápłaná wspomniawszy płáczą. Wiele ich y teraz żyie/ z nozdrzámi rozerznionemi/ bez vszu/ z rozśiekánymi ábo spalonemi nogámi/ ábo bez páznogći/ ábo bez oczu/ ktorzy ich niezmierne okrućienstwo ná sobie wyświadczáią.

Klasztornych pánienek bez liczby zgwałćili.

Bez liczby klasztornych iest pánienek/ ktorym odieli czystość. To wszytko ták są prawdźiwe rzeczy/ iż y sámi po dźiś dźień heretykowie to znáią/ y z tego się iescze/ ácz

drudzy nie bez pomsty Bozey/ chlubia. Poty sa słowá tego Fráncuzá v Suryuszá położone w roku Páńskim 1567.

Obácz wierny Czytelniku/ iáko tu wiele meczennikow Chrystusowych/ ktorych ácz sie imioná teraz nie miánuia/ bo dostátecznie ich ieszcze nie wiemy: ále zá czásem wiedzieć z wietsza czcia ich bedziemy. bo pámiatká ich bedzie ná wieki y tu ná ziemi. Słowá Prowincyey Fráncuskiey/ pisáne do Bráciey Polskiey/ Societatis IESV, roku Páńskiego/ 1576. ná tym końcu położe. W mieście/ práwi/ ktore zowa Dámáśán/ od Burdegále mil dwádzieściá/ iest kościoł/ w ktorym iest wiele ciał tych Kátholikow/ ktore heretykowie w onych rozruchách czásow nászych moca y zdráda pobili. To iest rzecz dziwna/ iż oná cześć ziemie/ ktora iest grobem onym okolona/ czerwieni sie iákoby roża. á ilekroć ziemie one czerwona zeyma/ tylekroć inney tákieyże nádrasta. ták iż nie tylo Kátholicy/ ále y heretykowie moc one Boza cudowna znáć musza.

Exannuis literis anni 1576. Franciæ.

Zywot B. Ignácego Loiolle, fundatorá zakonu Societatis IESV, *pisány od Piotrá Ribáneiry vczniá y towárzyszá iego, ktory sam ná wiele iego spraw pátrzył. y od Piotrá Maffeiá kápłanow tegoż Zakonu. pismá ich pámięć nászá dochodzi, y muszá być bez podeyrzenia.*



W Hiszpániey w powiecie Prowincyey/ ktory też Gwipuscoia zowia/ zamek iest Loiollá/ gdzie Pánem y dziedzicem bedac Bertramus/ głowá tego ślácheckiego domu Loiolow/ z Máryny Sonen/ tákże stanu zacnego żony swey/ miał pieć corek y ośm synow/ miedzy nimi namłodszy był ten Ignácyus/ vrodzony roku Páńskiego 1491. ktory gdy podrosł/ á ná dwor krolá Ferdynándá wyprawiony był/ szukáiac rycerskiey sławy/ ná obronie miástá Pompeiopolá/ gdzie meżnym sercem drugie iuż w oblężeniu słábieiace posilał/ w goleń postrzelony/ y od Fráncuzow/ ktorzy zá onym vpadkiem iego miásto wzieli/ poimány/ y potym ze czcia w lektyce chory do swego domu odesłány był. W niemocy oney ná śmierć sie gotuiac (bo táka rána byłá) Piotrá świetego w Wigilia świetá iego/ widział/ do ktorego miał záwżdy chetliwie nabożeństwo/ ktory mu zdrowie obiecował: y od oney nocy lepiey sie mieć poczał/ y w zmagániu onym gdy leżac ná łożku żywoty Swietych czytał/ do życia swe⁰ odmiány y pokuty pilney/ od Duchá ś. zápalony był. y mocno v siebie/ z pomocy Bożey/ postánowił/ inákszym być niżli do tad był.

Vrodzony roku Páń skiego 1491.

Zolnierz ránny choruie.

Piotr ś. vleczył go. Czyt. nia żywoty ś.

Te myśli swoie gdy raz z łożká wstawszy przed obrázem przeczystey mátki Bożey/ Pánu Bogu oddawał; komorká w ktorey leżał/ trzesieniem ziemie strászliwie zádrżáłá. y był znák ábo wysłucháney modlitwy iego/ iáko iest w Dzieiách Apostolskich/ ábo gniewu czártowskiego/ ktory sie onym narażał/ y iáko zwyciężony vciekał. Co o innych Swietych czytamy. Drugi raz modlac sie w nocy á nie śpiac: vyrzał w wielkiey iásności naświetszą mátke Bożą z dzieciatkiem Pánem Jezusem. y wziawszy stad niewymowna ná duszy swey słodkość/ dziwnie sie w onym przedsiewzieciu do odmiány żywotá zmocnił/ y nieiáki czystości y wzgárdy świátá od Páná Bogá dar/ y łáske odniosł/ y nie długo iáko Abráam z domu y od powinnych swoich vszedł/ y do Jeruzalem świeta droge w vbostwie odpráwić vmyślił.

Trzesienie ziemie.

Actor. 4.

Widzenie matki Bożey.

Puścił sie naprzod do Monseratu kościołá czcia mátki Bożey po wszytkiey Hiszpániey sławne°/ y ná drodze oney pokuty rozmáite sobie zádawał/ y często sie biczował. A przyszedszy ná miysce ono/ spowiedź dożywotna vczynił/ pieniadze ktore miał vbogim rozdał/ miecz ktorym żołnierstwu służył/ przed ołtarzem przeczystey mátki záwiesił. y w wigilia Zwiástowánia iey cała noc ná modlitwie przebył/ prosżac aby wiedział/ iákaby sie pokuta kárać/ y P. Bogu podobáć mogł. támże y slub czystości wiecżney P. Bogu oddał. Z modlitwy oney posilony/ száty drogie swoie vbogiemu dárował/ á sam sie suknia z płotná grubego ościstego iáko worem przyodział/ powrozem sie przepásał/ iedne noge ná ktora był postrzelony dla puchliny obwiniona/ y botem opátrzona/ á druga bosa máiac/ kostur w reke wziął/ y flászke do wody v pásá záwiesił. y ták táiemnie z Monseratu do Mánrezy miástá przyszedł. Gdzie miedzy żebráki do szpitalá sie vdał/ y poniżáiac sie y pyche świecka depcac/ od domu do domu chlebá żebrał/ ná káżdy dzień pościł/

Wyszedł z domu ná pokute. Monseratum.

Slub czystości czyni.

Mánresá. Zebránie ná iego pokutá.

mieszá

mieſá nie iadł áni winá pił/ ná wodźie y chlebie ſámym przeſtawał/ ná ziemi bez żadney pośćieli legał/ y więtſzą część nocy ná modlitwie trawił. y śiedm godźin klęcząc á częſto ſię biczuiąc/ dźiwnie gorącą y ćiáſną pokutę odpráwował. Mſzey ś. Nieſzporu y Kompletý nie omieſzkał/ ná káżdą ſię Niedźielę ſpowiadał y ćiáło Páńſkie przyimował. A nágradzáiąc zbytki około ochędoſtwá ćieleſnego/ włoſy długie/ ktore nád inne miał piękne/ ták rozczochráne z brodą zápuśćił.

Pokuſy o świećie.

Záczęte ono tákie żołnierſtwo czárt chcąc zrážić y pſowáć/ zacność mu rodzáiu iego y przedłużenie żywotá przywodźił/ y oną go myślą á poduſzczenim trapił y morzył. Ale nic nie wygrał. Bo Bogiem zmocniony/ tym ſię więcey vboſtwem dobrowolnym y wzgárdą ſámego śiebie poniżał/ y żywot ten w ćiele ſobie brzydźił/ lepſzego przez śmierć gorąco prágnąc. Przegrawſzy tey woyny czárt/ drugą záczął/ Scrupulámi/ to ieſt ściſnieniem y ćiáſnośćią ſumnienia go trapiąc.

Scrupuły y pokuſy z nich

Mnimał iż ſię źle ſpowiádał/ nie cále/ nie práwie/ to ten to ow grzech ſtáry/ ábo iákoby bez ſkruchy pozoſtały/ ściſkał myśl iego/ y częſto ſpowiedź powtarzáiąc/ pokoiu nie miał. O ktory proſząc P. Bogá/ cáłą śiedm dni nie iadł áni pił/ áni zwykłych oſtrośći nie ſpuśćił/ y ná ośmy dźień y dáley przećiągáć chćiał on post/ by go był srodze ſpowiednik nie zgromił.

Siedm dni nie ie.

Miał dwá dni tylo pokoiu po onym pośćie/ á znowu nieprzyiaćiel ſię nań z temiż naiázdy ſumnienia oburzył/ y biedząc ſię z nim/ dał mu P. Bog ſczęśliwe wygránie: iż mu przyſzły wielkie w duchu poćiechy/ y w oney pokuśie náuki/ ktoremi ſię y ſam ná ſumnieniu ſtroſkánym vleczył/ y innych w tey mierze wielkim lekárzem y miſtrzem nápotým zoſtał.

Lekárſtwo od P. Bogá ná ſcrupuły.

Gdy raz ſzedł do kośćiołá ś. Páwłá/ mile Włoſką od Mánrezy odległego/ o Boſkich rzeczách myśląc/ nád rzeką ſię przy drodze płynącą záſtánowił. Tám od Páná Bogá wźiął o rzeczách Boſkich prędkie y iáko we mgnieniu oká oświecenie y náukę/ z ſtrony táiemnic wiáry ś. Kátolickiey/ y rzeczy do rozumienia trudnych/ ták wielką/ iż ſam to znał/ że cokolwiek potym náuki z pracey y z ſłuchánia/ y z dáru Bożeº áż do lat ſwoich 62. zebrał: mniey tego było/ á miáry oney nie dochodźiło.

Obiáwienie y wlánie náuki o wierze.

Zá co gdy pod krzyżem ktory tám był bliſko/ P. Bogu dźiękował; ſzátan mu ſię vkazał/ w iáſney y piękney poſtáwie/ iákoby wielooczneǵo wężá nákrapiánego; ktorego przedtym częſto widał/ ále poznáć nieprzyiaćielá nie mogł/ gdy ſię z iego widzenia vweſelał/ á z odeſzćia ſmućił. dopiero go poznał/ y gdy ſię potym ták okázował/ mężnie go y koſturem od śiebie płoſzał.

Czárt ſię vkázuie.

A iż miał wielkie ku Troycy niepoiętey nabożeńſtwo; czáſu iednego/ gdy godźinki przeczyſtey Mátki ná wſchodźie kośćiołá Dominikanow odpráwował: dźiwnie ná duſzy o tey táiemnicy wźiął oświecenie od P. Bogá: iż ten co tylo piſáć á czytáć vmiał: śmiał o tey natrudnieyſzey náuce wiáry náſzey z onego widzenia piſáć/ twierdząc: iż gdyby był cáły żywot ſwoy ná tey náuce ſtrawił/ ták wiele rozumienia doſtáćby był nie mogł/ iáko w ten czás bez żadnego ſtworzonego miſtrzá doſtał.

O Trocy ś. oświecenie.

W tymże kośćiele Mſzey ś. ſłucháiąc/ w Sákrámenćie przenaświętſzym P. Jezuſá widźiał. y częſto ná modlitwie brał tákie ná rozumie oświecenie około táiemnic wiáry náſzey/ iż to mawiał: By piſmá ś. nie było/ ábo iáko (co być nie może) zginęło: z tego co widźiał y poiął/ iábych ſię ták vpewnił y vmocnił/ iż o tę prawdę ktorą kośćioł ś. Kátholicki wyznawa/ zdrowie bych położył.

Oświecenie o táiemnicach wiáry.

Będąc támże w Mánreźie ná modlitwie w ſobotę iednę około Kompletý: odſzedł od śiebie iáko vmárły/ y trwał w onym záchwyceniu áż do drugiey ſoboty/ y czáſu Kompletý. By byli pilni iego przyiaćiele/ trochę ſłábego pulſu nie vczuli/ pewnieby go byli pogrzebli. wſtał zdrowy wołáiąc Jezus. Co tám widźiał y gdźie był/ nigdy tego nikomu nie obiáwił. Częſto ná modlitwie twarz iego roziáśnioną widano/ ná ktorey ſię dźiwnie ná duſzy oświecał/ iż ná ćiáło wynikáłá.

Odſzedł od śiebie ná śiedm dni.

Tegoż czáſu złożył y nápiſał kśiążki názwáne Exercitia ſpitiualia: to ieſt/ ćwiczenie duchowne/ ktore przedźiwney mądrośći y rády ná oświecenie duſz ludzkich pełne ſą. Temi do poznánia ſámego śiebie y opuſzczenia świátá y grzechow/ wiele ludźi poćiągał/ nie tylo proſtych; ále y wielce vczonych. A ieſt nie ták w ich piſmie y literze/ iáko w ich ſpráwie y ćwiczeniu moc oſobna Boſka/ do rády y wykonánia zbáwiennych wedle ſtanu káżdego potrzeb. Nikt niewie áż ſkoſztuie. Potwierdźił te kśiążki Páweł trzeći Papież/ roku P. 1548.

Exercitia ſpiritualia

Obdárzył też był Pan Bog Ignácego niewymownym prágnieniem zbáwienia duſz ludzkich. Nic ſobie roſkoſznieyſzego nie miał/ iáko pomoc drugim do wyśćia z grzechow y czynienia pokuty y owoc...

Prágnienie zbáwienia duſz luds.

iey. To iego byłá nasmácznieysza potráwá. A szczeście mu w tym Pan Bog: iż wiele ludzi drugdy sławnych y wielkich/ z grzechow wywodził. Ná trudzeniach onych y pracách kilákroć záchorzawszy/ blisko śmierći był. W niemocy przyszłá mu pokusá/ iákoby iuż świetym został/ y prosił przytomnych áby nań gdyby vmierał wołáli: O nedzny grzeszniku/ pamietay iákiemiś grzechámi gniew Boży zásłużył. do zdrowia sie zás/ y do záczetych w pokucie surowośći wrácał/ ácz żoładká bolenim trapiony był. iednák sie námowić dał/ y sam sie baczeniem swoim viał/ áby ná spánie miał swoy czás/ á dla zimná pare sukienek choć grubych/ ná sie wdział.

Niemocy iego.
Baczenie rostropne

W Mánreżie blisko roku przemieszkawszy/ puścił sie do Jeruzálem/ roku Páńskiego/ 1523. y gdy był w Bárchinonie/ iedná bogoboyna páni Isábellá Rosellá: gdy go kazánia słucháiacego w kośćiele widziáłá/ obaczyłá ná głowie iego świetne iásności promienie. z Bárchinony bez tłumáczá/ nieumieiac iezyká áni Láćińskiego/ áni Włoskiego/ do Włoch sie vdał/ y z wielka trudnościa morska do Káiety zá piec dni przypłynał. stad do Rzymu pieszo szedł/ y głodem zmorzony y do gospod nie puszczony: bo złe powietrze tego roku pánowáło: vstawáiac y wiele ćierpiac ledwie do Rzymu przyszedł. Gdźie od Adryná 6. Papieżá przeżegnánie wziawszy/ do Wenecyiey sie puścił. Dáli mu byli ná one droge do Jeruzálem przyiaćiele dla przewozu/ kilás czerwonych złotych: ále ie w drodze vbogim rozdał/ niechcac swemu przedśiewzięćiu w vbostwie/ y Boskiey około śiebie opátrznośći vwłoczyć. Z tákimiż nedzámi podrożnemi one droge prowádził/ gdy sie go iáko zbládłego ábo złym powietrzem záráżonego ludźie strzegli/ y od niego vćiekáli/ iż y chlebá dostáwáć nie mogł. Gdy sie do Padwy przybliżał/ á od towárzyszow odbieżány był/ od Fossy Klodyey idac/ w nocy w polu szerokim vkazał mu sie Pan Jezus/ y wielce go vćieszył/ y do przyszłych ćiesżkośći vmocnił. Puszczony iest do Padwy nád mnimánie/ gdy to drudzy z trudnośćia mieć mogli. Odrádzono mu droge one dla Turkow/ ktorzy byli świżo Rodis Chrześćiánow wźieli/ ále ná to niedbał. w Wenecyey żebrzac/ á ná vlicy ś. Márká nocleguiac/ oznaymiony iest iednemu Senatorowi: ktory táki głos w nocy vsłyszał: miękko w domu swoim odpoczywasz/ [illegible] moy ná vlicy leży: ty ná łożku/ á

Do Ieruzálem idzie. 1523.

V kazał mu sie P. Iezus.

W Wene- [illegible]

on ná ziemi twárdey. Porwał sie y szukáć tákiego kazał. Náleźionego/ wprowádził do domu/ y vczćił. Lecz Ignácyus áby go nie miał zá świetego/ od niego poszedł. Vprosił v Kśiażećiá Weneckiego Jedrzeiá Gryttá/ áby mogł w iego okrecie do Jeruzálem płynać/ w ktory 14. dniá Lipcá wśiádáiac/ febra był zmorzony/ lecz predko ná nim ozdrowiał. A gdy sie żeglarzom vpominániem o grzechy przykrzył: chćieli go ná pusty wysep wyrzućić/ ále im wiátr ábo Pan Bog nie dopuśćił.

Przypłyneli do Cypru/ á potym do Joppen ostátniego dnia Septembrá/ roku P. 1523. do ziemie świetey z Joppen dniá 4. Octobrá o południu wszedł do Jeruzálem. Tám sie przypátrowániem mieysc świetych z niewymowna rádośćia báwił/ y zostáć tám ná mieszkánie chćiał: ále Minister Fránćiszkanow tego mu nie dopuśćił/ klatwa mu Papieska grożac/ iesliby sie wroćić niechćiał/ dla pewnego od Turkow niebespieczeństwá. Muśiał z towárzyszmi z Jeruzálem wychodzić/ od ktorych sie vkradszy/ pobieżał sam bez przewodniká Turká ná Oliwna gore/ ieszcze sie chcac śládom onym nog Páńskich lepiey przypátrzyć. Pogonił go sługá klasztorny/ y tárgáiac go do klasztorá y popycháiac/ włokł. A on sie ćieszył Chrystusem/ ktorego nád soba áż do wrot klasztornych widźiał.

Przypłynal do ziemie ś. 1523.

Trzy okrety z portu Joppen wychodźiły/ ieden Turkow/ drugi iednego bogátego Wenetá bárzo mocny y wielki/ á trzeći słáby y máły. Wprászáli Ignácego towárzysze do onego Weneckiego okretu/ mieniac iż człowiek świety: ále stárszy odpowiedźiał: iesli świety/ niechże po morzu chodźi. Wśiadł w on słáby okret Ignácyus. y gdy wszyscy popłyneli/ morska nawálność Turecki okret vtopiłá/ á z Weneckiego ludźie tylo vszli/ gdy okret ná skáłách sie rozbił. Trzeći on do Włoch y do Wenecyey po dwu mieśiacách szczesliwie przypłynał mieśiacá Styczniá/ Roku P. 1524. Troche odpoczywáiac w Wenecyiey/ puśćił sie do Hiszpániey/ á bedac w Ferarzu/ á kilkánaśćie groszy ná stráwe máiac/ vbogim ie ktorzy go znagłá nápádli/ rozdał/ y tegoż dniá żebráć sobie chlebá muśiał. W tey drodze wpadł w rece żołnierzow/ gdy tego roku Hiszpani z Fráncuzámi sroga zás woyne wiedli/ y zá szpiegá poczytány y spotwarzony/ srodze był od nich vszárpány y vbity/ ácz nád wola hetmáńska; iednák pod straża Boska zdrowo do

Wraca sie z Ieruzálem.

Rozbićie okretow, słáby został.

1524.

Vbogi vbogim rozdáie.

Genuey

Genuey przyßedł/ á potym sie do Bárchynony Hiszpáńskiego miástá przez morze nie bez trudnośći záwiozł.

Stánowi śie ná pomocy dusz ludzkich.

Tám myśląc o swym postánowieniu/ w iákimby iuż zostáć miał/ czuiąc w sobie goráca chęć do pomocy duß ludzkich/ gárdźić onym dárem Bożym niechćiał. A iż do tego náuki było potrzebá: vmyślił się lat iuż máiąc 33. Láćińskiego ięzyká/ y w nim Philozophiey y Theologiey vczyć. Do tego pomogłá mu oná Rosellá w Bárchinonie/ wyżywienie mu y mistrzowi iego zá płáte/ obiecuiąc. y począł sie v mistrzá Ardebálá nieiákiego Grámmátyki vczyć.

Vczyć śie poczyna.

Chćiał mu czárt przeßkodźić do náuk/ gdy miał lekcye do pámięći kłáść/ on mu nabożne myśli podmiátał. czego gdy się modlił/ nie miał. Poznał zdrádę iego/ y do kośćiołá przyzwał mistrzá swego/ y one mu pokusę oznaymiwßy/ obiecał dwie lećie od boku iego nie odchodźić/ prosząc áby się z nim iáko z dźiećięćiem obchodźił/ biiąc y karząc niedbálstwá iego: y ták czártá onego przekonał.

Zdrádá szátáńska y odpor ná nię.

Tám też gdy mu Erásmusá Roterodámá pismá/ do nábyćia ięzyká Láćińskiego zálecano: skuśiwßy go trochę/ gdy baczył iż mu z czytánia onego myśl ku nabożeństwu słábieie/ porzućił go/ y potym swoim dotykáć się go nie rádźił. Zá dwie lećie/ pokut swoich y ćiáłá trapienia w oney ßkole nie opußczáiąc/ stał się zá rozsądkiem mistrzá swego y innych vczonych do Philozophiey iuż godny/ y ná iey poiećie ßedł do Komplutu.

Erásmusá nie rad widzi.

Tám w ßpitalu przemießkiwáiąc/ przy náuce/ czásow swoich/ towárzyße y studenty y inne/ do pobożnośći słowy goracemi pobudzał/ y náukę im Chrześćiáńską wykłádał. y kupić się do niego nie máło ludźi poczęło/ czuiąc moc Bożą do sercá w słowiech iego. O co máiąc od zazdrośćiwych przymowki/ do inquisicyey przyzwány był/ y wypytány. ále wolny y niewinny osądzony. Záś drugi raz támże znagłá pozwány/ y do więzienia wolnego dány był. gdźie ieden towárzyß iego /wielką ku niemu miłośćią ziety/ z nim się w więzieniu onym zámknąć kazał/ áby strożem był zdrowia iego. czterdźieśći y dwá dni trapiony onym więzieniem/ ná wypytániu nálazł się niewinnym. Iednák mu zákazáno: áby o táiemnicách wiáry náuki nie rozśiewał/ áżby się cztery látá Theologiey vczył. Ná czym on nie przestáiąc/ á pożytku duß Chrystusową krwią kupionych/ odstąpić niechcąc: ßedł do Arcybiskupá Toletáńskiego/ ktory go do Sálmántyki ná náukę wypráwił.

W Komplucie ná nauk pilnuie.

W inquisitiey pytány.

W Salmántyce ná náukách.

Cwicząc się tám w Philozophiey/ prágnienie ono swoie/ czystym towárzystwá swego do pobożnośći vpominánim gáśił. y wiele się do niego nabożnych kupiło/ ktory grzechy brzydźił/ cnoty święte y wzgárdę świátá tego zálecał/ y o Boskich rzeczách gorące rozmowy czynił. Zá co zdał się podeyzrzánym zwłaßczá ná on czás gdy Luterskie błędy powstawáły/ iż będąc nieuczonym o wiáry ś. táiemnicách mowił. poimány tedy iest od Officyálá/ y w długi láncuch zá ßyię y nogi związány/ czekał examen y wypytánia o sobie.

Dány do więzienia

Wsádzono y dwu towárzyßow ieg do niżßey y smrodliwßey ćiemnice/ z ktorey gdy wßyscy więźniowie máiąc czás do tego vćiekli/ oni sámi dwá zostáli/ z podźiwienim wßech bácznych. Wyćierpiał ono smrodliwe więźienie 22. dni/ á potym stánąwßy ná sądźie/ spráwił się Ignácyus/ z wielkim sędźiow onych podźiwieniem/ około biegłośći rzeczy duchownych. y nie mogąc mu w niwczym áni w piśmie iego o exercycyách przygánić: niewinnym go osądźili/ tylo zákázuiąc áby o głębßych cześćiách wiáry náßey á zwłaßczá/ ktory iest grzech śmiertelny á ktory powßedni/ nie mowił: áżby cztery látá Theologiey słuchał. Ná co im powiedźiał Ignácyus: vsłucham was pokim iest tu w rzadźie wáßym: nieprzekonánemu w żywocie y w náuce/ bráć wolnośći do mowienia o Boskich rzeczách nie możecie.

Niewinnym ná leziony.

Z Sálmántyki puśćił się/ osłá z kśięgámi przed sobą pędząc/ do Páryżá ná kończenie náuk. y tám się námyślił: iż do klaßtoru żadnego wniść nie miał: ále żeby towárzyße sobie sposobiáiąc/ ludzkiemu zbáwieniu pomoc iákaby z łáski Bożey przemogł/ czynił/ y ná to swoy wßytek żywot obroćić y zdrowie sámo/ zá wolą Bożą vtráćić vmyślił. Przyßedł do Páryżá ná początku mieśiącá Lutego/ roku Páńskieg/ 1528. gdźie w Láćińskim ięzyku ießcze się wpráwuiąc/ przyßłego roku Philozophiey słucháć w Collegium ś. Bárbáry począł. y opátrzywßy od kupcow Hiszpáńskich żywność swoię (Bo żebránina oná y vbostwo wielkie do náuk mu przykrą przeßkodę czyniło) á zostawßy mistrzem w Philozophiey/ po ćięskim y kámiennym/ iáko zowią wypytániu/ vdał się do Theologiey/ y w niey się ćwiczył/ áż do roku Páńskiego/ 1535. wßytkiey iego náuki/ ktorá mu w vbostwie w prześládowániu/ y w nabożeństwie/ á pokutách zácżętych/ y w złym zdrowiu ćięßko

W Páryżu stánowi o sobie.

1528.

Mistrzem zostal w Philozophiey.

1535. Vdaie się do Theologiey.

bárzo

12. lat náuki. *Towárzyſtwo do czego wiodł.*

bárzo przychodziłá/ było lat dwánaśćie. W Theologiey prácuiac wznowił pilniey pobudki do nabożeńſtwá w ſtudentách towárzyſzách ſwoich: áby ſie czeſto ſpowiádáli y ciáło Páńſkie bráli/ áby świátem gárdzili/ y zbáwienia duſz ſwoich przeſtrzegáli/ grzechow ſie ſtrzegac/ á cnotámi Chrześciáńſkiemi náuki y rozumy ſwoie zdobiac. Były ſłowá iego iáko ogień przenikáiace do ſercá. Wiele ich świát opuſzczáło/ wiele do klaſztorow wſtepowáło / wiele ich od grzechow ſie wyzwaláło y od kácerſtwá odganiáło. drudzy ſie przy nim báwili ſłucháiac go iáko wodzá do rzeczy Boſkich. o co miewał od præceptorow ſwoich kłopoty/ iż drugdy oni ſtudenći lekciy dla nabożeńſtwá omieſzkiwáli/ y bić ſie Ignácyuſá ſtárſzy raz grozili/ y ná to ſie zbieráli/ ále ſie cnota iego pohámowáli/ widzac świete poſtepki iego.

Słowá mocne. *Pożytek iego vpominánia.*

Miedzy onymi ſtudenty do ſwego przedsiewzięcia ná pomoc duſz ludzkich/ opuſzczeniem świátá y inemi cnotámi/ ſpoſobił ſobie dziewiaci: Piotrá Fabrá/ Fránciſzká Xáwierá / Jákubá Láineſá / Alphonſá Sálmeroná/ Symoná Roderyká/ Mikołáiá Bebádyle / Klaudyuſzá Jáiá / Jáná Koduryuſzá / Páſcházyuſzá Broetá/ z rożnych narodow / z Fráncyey / Hiſzpániey/ Portugálliey / Włochow. ktorzy ſie roku Páńſk: 1534. do kościołá nie dáleko Paryżá/ názwánego Mons Martyrum, ſkupiwſzy: śluby tákie Pánu Bogu po ſpowiedźi y vżywániu ciáłá Páńſkiego vczynili: áby ſkończywſzy náuki Theologiey / świát opuśćili y w vboſtwie żyli/ ludzkiemu zbáwieniu ſłużac. á żeby wſzyſcy ſzli do Jeruzálem/ y tám pogány náwracáli. Do czego ieſliby byłá przeſzkodá iáka: áby do Rzymu ſzedſzy/ Papieżowi ſie ná poſługi tákie do pomocy duſz ludzkich oddáli / o ſtráwne ná wſzytki drogi y trudnośći nie prosząc. W tym Ignácyus bárzo záchorzawſzy zá zdániem lekárzow ná przyrodzone domowe powietrze záiácháć do Hiſzpániey muśiał zmowił ſie z towárzyſzmi/ áby w roku P. 1537. do Wenecyey ſie w mieśiacu Styczniu ziácháli.

Dziewięć iego towárzyſzow w Páryżu.

1534.

Sluby towárzyſzow.

Do Hiſzpániey ſię chory wraca. *Zmowá z towárzyſzmi.*

Do oyczyzny przyiáchawſzy od ludźi duchownych y świeckich/ ktorzy o żywoćie iego ś. y wzgárdźie ták zacnego rodzáiu/ wiádomość mieli / nabożnie z wielka czcia przyiety ieſt. y gdy mniemáli / iż w dom bogátego brátá ſwego wprowádzony być miał/ on ſie troche ſchroniwſzy / do ſzpitala miedzy vbogie poſzedł / y chlebá z żebránia nábywał. o co gdy ſie brát iego wſtydził/ á prośił áby mu oney ſromoty nie czynił: nie odmienił przedsiewzięcia iego. Tám namowy y kazánia duchowne z wielkim duſz ludzkich pożytkiem czynił. y z dáleká ſie do nie° zbiegáli/ chcac onych przenikáiacych y goracych ſłow iego záżywáć / ktoremi do pokuty y cnot świetych pobudzał / ták iż w pole z nimi gdy kośćioł ſie záćieśniał/ wychodźić muśiał. Tám iednego káducznego modlitwa vzdrowił / y iedne białagłowe krzyżem ś. zleczył/ y z kilku opetánych czárty wygnał / y wiele świetych y zbáwiennych obyczáiow tám wprowádźił.

W oyczyźnie co czyni.

Káducznego zleczył, y białagłowe, y inne

Przychodźił on czás ziácháńia ſie z towárzyſzmi do Wenecyey / y puśćiwſzy ſie z oyczyzny ſwey/ dla odpráwy ſpraw niektorych towárzyſzow ſwoich Hiſzpanow: kilá miaſt zbiegawſzy do Genuey przypłynał. y ſtámtad przez Bononia do Wenecyey przybył. gdźie czekáiac towárzyſzow/ wiele duſz P. Bogu y ludźi przednich namowa y onemi exercytiámi pozyſkał. O co ſie nań czárt oburzył/ y przez ſwoie zazdrośćiwe y kłamliwe naczynia / odnioſł do vrzedu duchownego Ignácyuſá: iákoby o herezya w Páryżu y w Hiſzpániey poimány y ſadzony/ ſtámtad vciekł. Wźiał ná ſie ten ſad o nim Papieſki poſeł Hieronymus Werálldus / y pilna inquizycya y wypytánie czyniac: falſze one ſwoim wyrokiem potepił/ niewinnym Ignácyuſá náyduiac y ſadzac. Przybyli do niego wedle zmowy oni towárzyſze/ roku P. 1537. oſmego dniá Styczniá. ktorych iuż było dźieśieć / bo Hoſius Hiſzpan do nich ſie był przyłaczył. A iż czáſu ieſzcze drogi do Papieżá ná wźiecie błogosłáwieńſtwá/ do Jeruzálem ku náwracániu Turkow y pogan nie było: podźielili ſobie ſzpitale w Wenecyey/ y w nich vbogim ſámi wielce vbodzy ſłużyli / duſzom y zdrowiu ich pomagáiac.

W Wenecyey duſze pozyſkuie.

Potwarz nań, y oczyśćienie

1537. *Towárzyſze ſię zeſzli do Wenecy.*

O pułpoſćiu puśćili ſie do Rzymu/ y tám od Papieżá Páwłá trzeciego Fárneſego dobrze pierwey zrozumiáni/ y diſputácyámi z ſtrony náuki od Theologow doznáni: odnieśli błogosłáwieńſtwo y dozwolenie iść do Jeruzálem / ná náwracánie pogáńſtwá. Dozwolił im też bez opátrzenia/ ná vboſtwo kápłanámi ſie poświećić. Bo trzey tylo z onych dźieśiaci kápłáńſka doſtoyność mieli/ y dał im ná przewoz morſki 60. czerwonych. Do czego ſie y inni Hiſzpani przyczynili/ iż mieli 210. we złoćie/ ktore pieniadze do kupcá dáli/ niechcac ſie ich d[illegible]káć / pokiby w okret nie wśiedli.

Do Jeruzálem ſię gotuia.

A ſámá

A ſáma żebránina żyiąc/ przyßli do Wenecyey. Tám przed poſłem Papieſkim Hieronymem Weráldem Biſkupem Roſſánenſkim/ á potym Kárdynałem/

Sluby vboſtwá y czyſtośći czynią.

śluby czyſtośći y vboſtwá P. Bogu oddáli/ y od Biſkupá Arbeńſkiego Wincentego Negokáncyußá/ w dźień ś. Janá Chrzćićielá poświecenie kápłáńſkie odnieśli.

Ná kápłáńſtwo potwiercżeni.

Po ktorym do pierwßey ſie ofiáry niepokaláney gotuiąc/ rozbieżeli ſie po páńſtwie Weneckim/ y ſámi ſie rozmáitemi pokutámi trudźili/ á przedśie kazániem y náuka po vlicách ludźie do pokuty y cnot świetych/ y wzgárdy świátá tego pobudzáli.

W Wicencyey bedac Ignácyus/ á 40. dni przypráwy ſwey do nowey Mßey w iedney ná przedmieśćiu puſtey chálupce pełniac: vſłyßał/ iż w Báſſánie towárzyß iego Symon Roderykus ná śmierć práwie záchorzał. y ſam też chorym bedac/ do niego ſie puśćił/ y w drodze ſie zań modlac/

Vzdrowienie Roderyká.

gdy do niego przyßedł/ oznaymił mu iż zdrow być miał. y ozdrowiał predko/ y Ignácemu cud on áż do ſmierći przyznawał. Zeßli ſie potym wßyſcy do Wicencyey/ y

Pierwße Mße odpráwuią.

tám pierwße Mße ss. odpráwili/ okrom Ignácego. A widzac iż ſie im drogá do Jeruzálem odwłoczy y zámyka: bo w ten

Woyná z Turki.

czás woyná wielka z Turki z Wenety/ ktorzy ſie byli z Pápieżem y Ceſárzem Károluſem ná pogániná tego ſpikneli/ powſtáłá: iż pielgrzymſki okret płynać do źiemie świetey nie mogł: námowili ſie/ áby ſobie Akádemie Włoſkie podźielili/ y tám ludzkiemu zbáwieniu pomocy czynili/ nawiecey miedzy ſtudentámi y młodźia// tákich

Akádemie Włoſkie obchodzą.

ßukáiac/ ktoreby do ich przedśiewźiecia/ ná one praca y żywot/ P. Bog ſam pociagał. Ignácyus z Fabrem y Láineſem do Rzymu poßli: Sálmeron z Páſcházyußem do Senny/ Xáwierus z Bobádila do Bononiey/ Klaudius Jáius/ y Symon do Ferarzá/ Rodurius y Hozyus do Pa-

Coctynia.

dwie ſie obroćili. Wyżebránym chlebem żyli/ po vlicách kazáli/ ſpowiedźi ſłucháli/ w ßpitalách chorym ſłużyli/ y inne poſługi do czći Chryſtuſowey y dobrego bliźnich ſłużace odpráwowáli/ z wielka miłośćia y

W Padwi więźienie.

ćierpliwośćia. W Padwi Biſkup ie do więźienia dał/ z czego oni wielce bedac vweſeleni/ názáiutrz wyzwoleni/ y ná potym bárzo od Biſkupá vczczeni byli.

Do Rzymu idac z towárzyßmi dwiemá Ignácyus/ miał dźiwnie okwite od Páná Bogá obiáśnienia y poćiechy/ ktore przeſłodkim nabożenſtwem ſerce iego vweſelály/ y rozum oświecały. A gdy ſie w iednym puſtym kośćiele bliſko Rzymu modlił: vyźrzał ná iawie/ iáko Bog Oćiec/ Synowi Bogu krzyż nioſacemu/ iego y towárzyße

Rib: lib: 2. cap: 11.

Ignácyus iáko widźiał Páná Iezuſá.

zálecał/ y w obrone podawał. ktore gdy łáſkáwa twarza przyimował/ do Ignácego obroćiwßy ſie rzekł: Ja w Rzymie miłośćiwym wam bede.

Romæ ero vobis propitius.

Czym niezmiernie vweſelony Ignácyus/ Láineſowi y Fabrowi widzenie ono opowiedźiał/ przydáiac: Co/ práwi/ z námi w Rzymie dźiać ſie bedźie/ tego niewiem; ále to wiem/ iż Chryſtus nam w tym cokolwiek nas potka/ miłośćiwym obrońca zoſtánie. Z onego widzenia/ potym gdy ſie o názwiſku tego zakonu towárzyße zmawiáli: on prośił/ áby to nań dáli. y powiedźiał/ iż mu ták to imie IESVS

Nazwiſko zakonu Societatis Iesu ſkąd.

w ſercé ſie wpoiło/ y ták mu P. Bog to dał znáć/ iż ináczey zwáć ſie zakon ten nie ma/ iedno Societas IESV. y gdyby wßyſcy towárzyße temu ſie ſprzećiwili/ iabych/ práwi/ nie vſtapił/ wiedzac zápewne/ iż ta ieſt wola Boża/ áby tákie imie było á nie inákße. Aby ſie nie pod Ignácego chorągiew/ ále pod Jezuſowa/ tácy żołnierze kupili y piſáli/ á do krzyżá ſie iego przykowywáli. O to tákie widzenie/ gdy Ignácyuſá poki był żyw niektorzy pytáli: on rzekł: pytayćie Jákubá Láineſá/ iemum rzecz iáko ſie dźiałá prawdźiwie oznaymił. Láines po śmierći Ignácego w wielkiey gromádźie ludźi/ zakonu tego w Rzymie iuż bedac Generałem/ ták wßytko wypowiedźiał/ iáko ſie rzekło. y w kśiażkách/ do ktorych ſobie pámietne rzeczy piſał Ignácyus/ te ſłowá nálázły: tego dniá/,práwi/ vczułem táka poćieche/ iáka byłá gdy mie wieczny Oćiec Synowi ſwemu zálecał.

W Rzymie Theologiey náucza.

W Rzymie Papież kazał doznáwáć náuki ich/ y doznánym w Sápiencyey/ Theologiey náuczáć im roſkazał. Co Láines y Faber z pochwała wielka y pożytkiem czynili. á Ignácyus odpráwiwßy pierwßa

Ignacyus duße łowi

Mßa ś. w kośćiele Mátki Bożey Snieżney/ duße łowił/ y iedne niemáła rybe/ pośłá Ceſárſkieg Ortyzyußá/ vczonego wielce y w látá podeßłego poimał. z ktorym ſie do Káſſynu ná pokoy odwiodł/ y tám go przez dni 40. dźiwney Theologiey/ ná ſwoich exercycyách náuczył. y mowił dźiekuiac Ortyzyus; ſtárym Theolog/ álem ſie wiele przyuczył. widze iż inßa rzecz vczyć ſie ábyś drugie vczył/ á inßa rzecz vczyć ſie y pobudzáć ábyś ſam czynił. Jedná rzecz rozum oſtrzy/ ále druga wola do dobrego zápala. Tám widźiał Ignácyus duße Ozyußá to-

Ozyuſá du

ßewidźiał wárzyßá ſwego / ktory dniá onego w Pádwi vmárł/ w wielkiey świátłośći. y przy Mßey ś. gdy mowił : Confiteor &c, á do onych ſłow przyßedł: & omnibus ſanctis, y wßem świetym : vyźrzał gromáde wielka Swietych Bożych / á miedzy nimi Ozyußá znácznieyßego. Co rozmyśláiac á ſmákuiac/ długo ſie łzámi polewał.

Gromáde świetych widźi.

1538 A roku Páńſkiego 1538. zeßli ſie wßyſcy towárzyße Ignácego do Rzymu. A czyniac ná wielu mieyſc w kośćiołách kazánia : Rzym wßytek do vgeßczánia ſpowiedźi/ y vżywánia Sákrámentu naświetßego pobudzáć poczeli. ktory obyczay iuż był zdawná zániechány. Náuczáli y proſtych y dźiećí náuki Chrześćiáńſkiey / ktora Cátechiſm zowiem / z niemáłym duß w tey mierze pożytkiem y podziwienim ludzkim. á ſámi nic nie máiac/ w vboſtwie chlebá żebráli. A gdy ſie ta świeta robota zábawiáli ; puśćiłá ſie ná Ignácyuſá y towárzyße iego wielka nawálnosć/ ktora czárt nowy y wzraſtáiacy ßczep zetrzeć chćiał. Miedzy ich ieden Auguſtynus Auguſtinianow Pedemontáńczyk / z inemi towárzyßmi rozśiali po Rzymie : iż Ignácyus y w Hißpániey y w Páryżu y w Wenecyey zá heretyká oſadzony był. A przyßłá tá rzecz do ſadu do gubernatorá Conuerſiwá zwánego/ ktory weyźrzawßy w one rzecz Ignácyuſá dekretem iáwnỹ y piſánym y rozgłoßonym/ od potwarzy oney y towárzyße iego/ oczyśćił. A on Auguſtynus / o Luterſka náuke bedac podeyrzány/ vćiekł z Rzymu/ y ſam y iego niektorzy pomocnicy y ná ogień y więzienie oſadzeni zoſtáli.

DoRzymu ſie wßyſcy zeßli.

Co czynia w Rzymie.

Co ćierpia.

Potwarzy w Rzymie ná Ignácego.

Ták pokuſa ona świetnieyßy zoſtáiac Ignácyus/ myślił iuż iákoby ſie zakonnemi vſtáwámi towarzyße poſtánowili. y przez długie dni modlac ſie Mße ś. ná to ofiáruiac/ námowili ſpoſob ſwego przedśiewźiećia/ y zlećili to Ignácemu/ áby ſam one regule ich zakonna ſpiſał / ktoraby ſie podáć Papieżowi ná potwierdzenie miáłá. w tym też ná prosbe krolá Luzytáńſkiego Jana trzećieğ do Jndiy y wſchodnych kroleſtw/ ná náwracánie pogáńſtwá/ wyſłał Papież dwu / Symoná Roderyká y Xáwierá. O czym czytay w żywocie Xáwierá. Był ná on rok głod wielki w Rzymie : w ktorym Ignácyus o cztery ſtá głodnych do domu iednego/ ktory wyprośił/ żebrał. y ſam ná nie żebrzac / z towárzyßmi ſwemi z wielka miłośćia ćiáłom y dußom ich ſłużył ták iż Rzym wßytek oko ná one ich vprzeymą ku bliźniemu miłość/ obroćił.

Stánowi zakon.

W głodźie poſługi Ignácego.

Zá długimi modlitwámi y poſty regule one ſpiſał Ignácyus/ y podał ia Papieżowi Páwłowi trzećiev. ktorey tá byłá ſummá: Dla obrony wiáry świety Kátholickiey przećiw heretykom ná on czás powſtáiacym/ y ná ßczepienie iey miedzy pogány/ zakon on Pan Bog wzbudza / w ktorym dla tego czwarty ślub przykłáda profeſſy/ iż gotowi być máia ná roſkazánie Papieżow/ gdźieby ie ná pomoc y rozßerzenie wiáry świetey poſłáć chćieli / y ná koniec świátá do pogan / y miedzy naiádowitße heretyki. z czeğ nie tylo ſie nie wymáwiáć/ ále y o ſtráwne nie prośić P. Bogu ślubuia/ etc. Co z ráda ſwoia vważywßy Oćiec ś. duchem Piotrá ś. rzekł : Tu ieſt duch Boży. y ták z rządzenia Boſkiego potwierdźił zakon Societatis IESV, roku Páńſkiego/ 1540. dniá 27. Septembrá. A potym we trzy látá ießcze to hoyniey y ßerzey vczynił y inni naſtepnicy iego Papieżowie. Zátym Oycowie oni modlac ſie / y trzy dni poßczac/ zá Generałá wybráli Ignáceğ. długo ſie wymawiáiacego/ áż od ſpowiednika zgromiony był/ iż zezwolić muśiał.

Summá Reguły Societatis IESV.

Papież zakon potwierdźił.

Generałē vczyniony.

W przedźiwne obmyślánie y rády Boſkie ná wzbudzeniu zakonu tego mogłby kto weyźrzeć. Gdy Luter y iego Sektá y niewiernosć wßytke wiáre ś. Kátholicka obaláłá y nißczyłá : wzbudźił P. Bog tego czáſu zakon ten/ ná obrone wiáry y pomoc inym robotnikom kośćielnỹ. gdy z iedney Luterſkiey mátnie/ ták wiele ſproſnych y rożnych ſekt wyßło/ y bluźnierſtwá ſie ich y falße/ ná zaráze ludzka ßerzyły/ y ták wiele kroleſtw zárażáły/ y od iednośći kośćielney odwodźiły : poſłał P. Bog nowe robotniki do winnice ſwey/ ktorzyby zdrády ich odkrywáli/ á ludźie wierne przeſtrzegáli / y przy prawdźie Ewángeliey y iednośći kośćielney zátrzymawáli.

Luter tegoż wieku powſtał.

Do Pogan wiára ſie ßerzy.

A iáko Luter z ſwym Philipem do ßkoł ſie vdáli/ y kácerſtwy ſwemi młode niewinne ſercá zárážáć poczynáli : ták ten zakon Societatis IESV, ná odpor zdrády heretyckiey/ ßkoły ſtáwi/ y młodź prawda Kátholicka nápawa/ y do wßytkich vczćiwych y zbawiennych/ náuk ná rozumu do prawdy oświecenie / one prowádźi / pobożnośćia cnot świetych ſercá ich záprawuiac. A ná to ma fundowáne y żywnośćia od miłośiernych iáłmużnikow opátrzone Collegia, y w nich Miſtrze y Doktory ſwoie.

Aczkolwiek głowne y nawyżße przedśiewźiećia zakonu tego ſa domy Profeſſow/ w ktorych bez żadney fundácyey y nádá-

nia/ kápłani zbáwieniu ludzkiemu w vbostwie y slubách swoich służa / á dochodow wiecznych wszyscy professy miec niemoga. A gdy sie ná Europie kościoł ś. zmnieyszał y drobniał / otworzył Pan Bog wrotá do pogáństwá niesłychánego oycom nászym/ do Indyey/ Jáponu/ Chyny/ Peru/ Brásyliey/ Mexyku/ Ameryki/ wielkich wschodnych y zachodnych krolestw / do ktorych Ignácego towárzysze przebyli/ y reka Boska wiáre świeta tám y tego czásu szczepia krwie włásney y zdrowia nástáwiáiac. O czym inego pismá iest dosyć.

Do Pogan wiárá sie szerzy.

Generálstwo swoie Ignácyus záczał od náuki Cátechismu do prostych y dzieci. Máiac iuz od Papieżá náznáczony kościołek názwány S. Maria de Strada, ktory dziś ná wielki y dziwnie kosztowny y piekny vrosł: w nim przez dni 46. náucząć dzieci y prostych poczał. Przychodzili y vczeni y niewiásty/ á on goracemi/ ácz nie własnemi Włoskiego iezyká słowy/ proste y nabożne rzeczy przekłádáiac / sercá wzruszał / ták iż po iego náuce/ wiele ich do spowiedzi záraz przybiegáło. Vpomniał go ieden vczeń iego/ áby sie Włoskiey mowie przyuczył: á on rzekł: Nie ma nikt nic iedno to co z gory dano. Co mi hoyny wszytkiego dawcá podał / to ná iego chwale oddáie. Mowá iego nie w słowiech / ále w Duchu mocna byłá/ y do sercá przebijáłá.

Záczęcie vrzędu od dzieci y prostych.

Zátym przyczyniáć robotnikow P. Bog poczał: iż wiele ludzi vczonych y zacnych/ młodych y dostałych do Ignácego przybywáło/ y pod iego sie náuke y do zakonu podawáło. Dwoie napierwsze Collegia powstáły: w Luzytániey w Koimbryce iedno/ á drugie w Goij w Indiey/ iákoby ná drugim świecie. Jedno miedzy stáremi Chrześciány/ á drugie miedzy pogáństwem zá dálekim bárzo morzem. w Rzymie też dom oycow prędko w liczbe person zakonnych vrosł. A z tych trzech mieysc/ inne sie Collegia iáko z mátek rodziły. W Portugáliey/ w Hiszpániey/ w Indyey/ w Niemcách/ we Fráncyey/ we Włoszech/ dziwnym błogosłáwieństwem Boskim/ ktore ludzkie sercá do zákonu tego pobudzáło / iż przez lat siedmnaście po śmierci swey zostáwił Ignácyus dwánáście Prowinciy ábo Prowincyałow / pod ktoremi około stá mieysc tym zakonem osádzone były. A po iego śmierci dáleko wiecey.

Rozmnożenie zakonu.

W Indyey á w Luzytániey pierwsze Collegia.

W Rzymie dom.

12. Prowincij zá żywotá.

W Rzymie chore náwiedzáiac przez sie y przez towárzysze/ wymogł to v Papieżá: áby wznowił stára vstáwe Innocencyuszá trzeciego: áby raz ábo dwá lekarz y doktor náwiedziwszy chorego, powiedział mu / iż do ciebie przyść nie moge/ áni cie leczyć poczne / áż sie grzechow swoich wyspowiádasz. Ná Zydy też ktorzy sie do wiáry ś. obrácáia / ná ich do náuki Chrześciáńskiey ćwiczenie/ dom obmyślił/ y dochody v Papieżá ziednał. Opátrzył też mieysce y zámknienie y żywnośc ná niewiásty wszeteczne/ ktore sie vpámietywáły / y do pokuty szły. Ná sieroty tákże y podrzucone dzieci/ dom y żywnośc y wychowánie ich wynálazł. y pánienkom vbogim / ktoreby ábo mátki przedawáły / ábo w niebespieczności czystości swey były/ nálazł mieysce y klasztor ś. Kátharzyny. y inemi tákiemi vczynnościámi/ ktoremi sie ludzie od grzechu bronili/ y z mocy szátáńskiey wychodzić mogli / P. Bogu z towárzyszmi/ z wielka miłościa/ ochota y rostropnościa prace swoie oddawał. kto wyliczy ine iego stáránia o duszách ludzkich y rozszerzeniu czci Boskiey?

Chorym spowiedź.

Ná Zydy dochody.

Nápodrzucone dzieci.

Ná pánienki.

Był człowiek przedziwny w modlitwie y rozmowie domowey vstáwiczney z Pánem Bogiem / z ktorey miał dar łez świetych/ ktore mu słodkość y gorącość sercá ku Pánu Bogu wyciskáłá. y Godzin mu kápłáńskich łzy one odpráwić nie dopuszczáły/ y slepota mu wszyscy dla tego grozili. Nic w spráwách nie poczał / w czymby sie pierwey Páná Bogá nie porádził/ á zwłaszczá gdy vstáwy zakonne pisał. w czym ten obyczay miał/ iż swoiey skłonności odstepował/ áby prosto w rzecz sáme pátrzyć mogł/ do P. Bogá sie wrácáiac. Co godziná w zabáwách rzadowych/ iákoby do siebie przychodzić chciał/ ták sie sam budził/ ácz mu zabáwy/ nabożeństwá nie tárgáły. We wszystkim ná co pátrzył y w robaczkách máłych y w ziołkách/ Páná Bogá y chwały iego szukał/ y to swoim rádził. Często do Páná Bogá mawiał: á czego ia chce ábo chćieć moge/ okrom ciebie Pánie? Gdy go w chorobie vpominano áby sie nie frásował: myślił sobie coby go kiedy nabárziey záfrásowáć mogło? y nálazł to; gdyby sie zakon/ ktory záczał/ rozchwiał/ iákaby z tego miał żáłość? y pomyśliwszy rzekł: byle nie z moiey winy / tedybych te żáłość zá ćwierć godziny / do P. Bogá sie y woley iego obróciwszy/ vgásił.

Obyczáie Ignacego. Modlitwa

Rádzenie sie P. Bogá

Odstepowánie własney skłonności.

We wszytkim szukał P. Bogá.

Frásunek iáko zbiiał

Gdy mu raz ná modlitwie listy od swoich powinnych z Hiszpániey oddano; on ie w ogień wrzucił/ á do modlitwy sie wrocił. Nigdy do swoich nic nie pisał/ á zá vmárłego sie im stáwił. W stárości mowił: Nie

O powinne iáko niedbał.

Stárego

godze ſie ninacz/ieno ná modlitwe. Pilnie ſie zá Papieże y krole/ná ktorych dobro pospolite záwiſło/modlił. A choc ſam był ták do modlitwy przywiązány/ iednák wiecey chwalił vmartwienie ſámego śiebie/ zwłaſzczá ná rozumieniu y zdániu/ y właſney woley odſtąpieniu. Wiecey ſobie ważył w pánách wielkich/gdy ſobą ſámi y czćią ſwoią gárdźili/niżli gdy ćiáło ſwe dręczyli.

Vmartwienie więcey chwalił niż modlitwę.

Miłośćią wielką ku bliźnim zięty był. Co wßytek fundáment zakonu iego y żywot iego świádczy. w Páryżu iednego nieczyſtego odwieść od grzechu nie mogąc/ gdy ſie dowiedźiał iż miał z miáſtá wyniść ná ſwoiey wßetecznośći wykonánie: on zábieżał/y w iednym ieźierze w źimney wodźie áż do ßyie ſtánął. y gdy mijał/ záwołał nań: idź idź ná tę ſprośność/ nie widźiß pomſty Boſkiey nád ſobą: Ja tu zá ćię pokutę czynić będę/ áż ſpráwiedliwy gniew Boży od ćiebie oddalony będźie. Co ſłyßąc wroćił ſie y vpámiętał. Támże w Páryżu ieden zwaśniony nań/ o Xáwierá/ iż go od świátá y rodźicow zacnego domu oderwał/ ßedł iuż ná wſchod zábić go chcąc. Ale vſłyßał głos táki: Co czyniß nießczeſny człowiecze? y wroćił ſie. Wiedźiał to nań Ignácyus/ y gdy go proßono zá nim/ do zakonu go przyiął/ w ktorym nie długo trwał. y innym nieprzyiaćielom wielkie dobrodźieyſtwá zá złe oddawał.

Wßetecznego iáko náwroćił ſwoią pokutą.

Głos Boży do mężoboyce.

Pokorá w nim byłá przedźiwna/y wzgárdá ſámego śiebie/do prożney chwały/y myślą nie przyſtawał nigdy. y mawiał: Iż ſie tego grzechu namniey bał. Gdy mu co wſpomniono/ co ſie zá iego dowćipem y pilnośćią ábo modlitwą ſpráwiło: záwſtydźił ſie y zárumienił iáko pánná/ y łzámi ſie zálewał. Gdy go Láines raz pytał/ ieſliby zá ſtrożá ſwego miał Archányołá/ iáko drudzy mniemáli? zámilczał/ á wſtyd ná twarzy pokazał. Mowił iż wßyſcy domowi iego dobremi go przykłády buduią/ y pożytek z nich bierze/y wßyſcy mu ſie podobáią/ ſam ſie tylo ſobie nie podoba. Rad rozſądek ſwoy y rozumienie będąc ſam ſtárßym/ pod zdánie innych poddawał. Prágnął tego áby oßárpány y nápoły nági po vlicach chodźił/żeby ſie wßyſcy z niego náśmiewáli/ y zá błazná go y głupiego mieli. y vczyniłby to był: ále ná vrzędźie będąc dla zbudowánia/ muśiał ná oſobę ſwoię baczenie mieć.

Pokorá. Wzgardá ſámego śiebie.

Domowe ſwe chwalił, á ſam ſię ganił.

O ſwych rzeczách rzadko mowił/ chybá ná poćiechę komu ſmutek iego odbijáiąc. Co tylo ná przodku poki zakon nie ſtánął/ czynił. Potym mocne w tym milczenie záchował. Gdy do Luſytániey Xáwierá y Symoná Roderyká poſyłał: vpominał ich/ áby ſámi ſobą gárdząc/ chlebá żebráli/ y tym poniżenim wſtęp ſobie do pozyſkánia duß ludzkich/ y rozmnożenia chwały Bożey/czynili. Co y innym polecał/ y Láineſowi z Salmeronem gdy ie ſłał ná Concilium Trydentſkie/mowił/ áby pierwey w ßpitalach vbogim y chorym ſłużyli/ y dźieći náuczáli: toż dopiero przyzwáni/ zdánia ſwoie ná Concilium dawáli.

Poſyłáiąc ſwe iáko ich náuczał.

W poſłußeńſtwie/ktore ieſt corká pokory/ był dźiwnie zmocniony/ coby ſie było wiecey pokazáło/ by był ná rządzeniu nie śiedząc/ innym podlegał. Spowiedniká ſwego y w nawiętßych ſpráwách ſłuchał/ á Papieſkie roſkazánia/ choć z wielkim niebeſpieczeńſtwem wypełniał. Z pilnośćią tę cnotę poſłußeńſtwá ſynom ſwoim duchownym zalecał/ y iáko mámkę miłośći/ towarzyßá ſpráwiedliwośći/zakonnych cnot wodzá y miſtrzá/ ſwey woley nieprzyiaćielá/ port pokoiu y bieśiádę beſpieczną ſumnienia oddawał. Powiádał/ iż poſłußeńſtwo niedoſkonałe ieſt/ złe oſtrożne: á doſkonałe ieſt/ dobrze ślepe. Ono ſąd czyni o tym co roſkaza/ á to rozſądku ſwego nie ma. Rok przed śmierćią/ náuki o poſłußeńſtwie piſáne bráciey zoſtáwił/ do ktorych zakonne odſyłam. Mawiał: by mię Oćiec ś. w łodce ſprochniáłey bez wioſłá y żaglow/ y bez ſtráwnego wypráwił/ y zá morze płynąć kazał: iábych to z ochotą vczynił. A gdy mu ktoś rzekł: á coby to byłá zá roſtropność? A on odpowie: Roſtropność nie ták temu ſłuży co vſługuie: iáko temu co roſkázuie.

Poſłußeńſtwo.

W poſłußeńſtwie czyia roſtropność.

Namiętnośći y wrodzone ſkłonnośći/ bárzo miał rozumem związáne y powolne. Z nátury był gorący y gniewliwy: á ták ſie zwyciężył y viął/ iż go nigdy gniew nie zwoiował/ áż go ſam gdy było y poki było potrzebá/ ná vkaránie y vpominánie y to w cichośći przyzwał. Záwżdy do niego czás był/ y w ſmutku y bez ſmutku/ nigdy ſie nie odmienił áni zmarßczył/ták ſie miárkuiąc/ iż żadney po nim popędliwośći y odmiány znáć nie było/ áni w chorobie/ áni we zdrowiu. W rozmowie z ſwemi/ gdy ſię ktory choć nie znácznie w mowie potknął: twarzą ſámą y poyzrzeniem záraz vkarał y zátrzymał. O powinnych y wiedźieć niechćiał/ iákoby bez oycá był y bez mátki/ y krewnych. gdy ſie go o co świeckiego rádźili/ábo iákiey pomocy świeckiey vżywáki/ mowił:

Powolność ſkłonnośći.

Gniew w ręku miał.

O powinnych.

li/ mowil: Sukniey ktoram raz złożył/ wdziewáć ná ſię nie będę/ y nog ktorem raz vmył/ nie pomáżę. Bogá zá nie proſić y do cnot świętych y duchowieńſtwá wieść ie/ gdy mogł/ nie opuścił.

Spiewánie ychor.

Kochał ſię bárzo w muzyce y śpiewániu kościelnym. y mawiał: bych był zá ſwoią ſkłonnością chciał iść/ śpiewánie iáko prze świętą zabáwę ſwoimbych był w Chorze poſtáwił. ále iż mię P. Bog náuczył y ták roſkazał/ áby zakon náß do innych vczynności y powołánia przywiązány był: muſiałem tego zániechác.

W mowie oſtrożnosć

W słowiech y w mowie był wielce oſtrożny/ gdy co gniewliwego y trwożliwego przychodziło: vial ſię ſam wnet/ y do Páná Bogá obrocił/ myśląc coby wymowic miał. Jedenaście lat przed śmiercią / iednemu ſtáránie iákieś ſwoie o coś obiecał: czego mu było potym żal. y rzekł: przez lat iedennaście ábo dwánaście/ nie pomnię bych ſię ták w mowie vſterknął. Przez lat 30. y głupim nikogoż nie názwał. Gdy vpominał/ nie obráżił/ ále rzeczy ſáme/ nieprzyſtoynosć rozwodził. Nie zwał nikogoż nieposłußnym/ áni hárdym/ áni leniwym.

Obmowy.

Skąpo chwalił gdy kogo chwalił/ y o iáwnych ludzkich grzechách nic nie mowił. á ieśli kto co rzekł / on vymował y wymawiał. A gdy nie mogł/ trdy rzekł: Nie potępiaymy przed czáſem / Bog ſerce widzi. Gdy domowy co wyſtąpił/ táił y milczał/ ácz czáſu ſwego vpomnial/ á gdzie mogło być/ przed iednym świádkiem / dwu ná to dla iego osławienia nie brał. y ták o wßyſtkich mowił/ iż káżdy rozumiał / iż ma o nim dobre mniemánie.

Mowá dzielna. Kárdinał de Cuppis

Mowá iego byłá mocna y dzielna y przenikáiąca. Kárdynał ieden Dominicus de Cuppis, Dziekan Kárdynałow/ gdy ná on czás w Rzymie o Ignácyuſie y iego towárzyßách falße y potwarzy rozśiewano: vpomniał powinnego ſwego Quiryná Gorgoniußá/ áby z Ignácyuſem ſpołkow nie miał. Ná co mu powiádał: iż w nim nic nie widzę nieprzyſtoynego. A on twierdził iż ia lepiey wiem / á pod owczą ſkorą wilk ſię tái. Odpowiedział: Rozmow ſam z nim/ á nieſłucháneo nie potępiay. Przyzwolił. y mowiąc z nim dwie godzinie: ná końcu vpadł Kárdynał do nog iego / y przeprąßał go/ y poki był żyw/ záwżdy do niego pewną iáłmużnę chlebá y winá ná tydzień posyłał / y wielkim przyiacielem y obrońcą zakonu iego zoſtał. Toż ſię tráfiło z iednym roſpuſtnym Biſkupem. ßedł do

Biſkup roſpuſtny ſkadowány.

niego y o grzechy go iego vpominał/ on ſię ná początku gniewał/ y zrzucić go z gory groził ſię. á pochwili / słowy świętemi y mocnemi zięty / znał grzechy ſwoie y żałował/ y ná wieczerzą Ignácego prośił/ y ná mule ſwym do domu ſługom go prowádzić kazał. Ale on ná mułá nie wśiádáiąc/ ſługom ſię iedną vliczką zoczył. Kilką słow / wielkie ſmutki ludzkie y zátrwożenia/ y ſerdeczne bole oddalał.

Czárt wygnány.

W Rzymie roku Páńſkiego 1541. Mattheus Cantaber młodzieniec bez piſmá y náuki / ośiedziony od czártá / rozmáitemi ięzykámi mowił. y gdy ſię tłukł po ziemi/ 10. mężow vtrzymáć go nie mogło. Wſpomniał mu ktoś Ignácyuſá/ á on krzyknął: moy to wielki nieprzyiaciel. y gdy przyßedł Ignácyus do niego/ wprowádziwßy go do oſobney komorki/ niewiedzą co z nim czynił/ ták iż zdrowy wyßedł y wolny/ y ießcze dziś żyw ieſt (mowi piſarz) y w Kámáduľſkiey puſtyniey żyie/ y zową go / Brát Bázylius.

Mądrość w rządách.

Mądrość iego w rządzeniu byłá wielkiego podziwienia godná/ y vweſeláłá káżdego/ żaden ſię nań o karánie / ktore pięknie dawał / nie gniewał / ále ráczey ſam ná ſię gniew obracał. Ták vmiał łáſkáwość z kárnością porownywáć y mießáć.

Ná chore baczenie.

Ná chore tákie baczenie miał / iż ná ich opátrzenie y miſki cynowe / ktorych trochę było / y pościołki przedáwáć kazał / á dwákroć ná dzień o ich potrzebách y zdrowiu dáwáć ſobie znáć kazał. A gdy ſam záchorzał / prace ine kładł ná namieſtniká/ á o chorych ſtáránia z śiebie nie ſkłádał. Gdy komu krew pußczono/ dwákroć ábo trzy przez noc poſyłał ieśli mu żyłá dobrze záwiązána ieſt.

Wielkość ſercá ná niedoſtátki.

Ná vboſtwo y niedoſtatki był wielkiego ſercá y nádzieie w P. Bogu/ y działo ſię wedle wiáry iego częſtokroć. Raz w naiemnym domu w Rzymie mießkáiąc/ y dłużąc ſię/ gdy pożyczálnikowi niecierpliwemu/ vrząd bráć to wßytko co ſię w vbogim domu nálázło / roſkazał: záraz im Pan Bog przez iednego 200. czerwonych posłał. Nie máiąc żadnych ná towárzyße dochodow/ wielką liczbę godnych do zakonu przyimował/ á mowił: ſłużmy P. Bogu/ á on nas opátrzy. Száfárzowi Janowi Krucyußowi/ gdy ráno ná kupowánie ſtráwnych rzeczy wychodził: ktoś mu ſto czerwonych w rękę dał/ y vciekł. y drugi raz tákże/ worek czerwonych złotych ktoś mu podał / y przeſtráßył ſię brát/ y mniemáiąc że byłá pokuſá/ do kośćiołá z pieniądzmi wbieżał/

proßac Páná Bogá / áby oßukány nie był. lecz ſię prawdziwe złoto nálázło. Jan Polánkus kśięgi przebieráiąc/ nálazł ſkrzynkę y niemáło złotá w niey. y w nawiętßym niedoſtátku wßyſcy doznawáli/ iáko Pan Bog potrzeby ich y żywnosć nieſpodziánemi iáłmużnámi opátrował/ y nigdy ſię o głod y nędzę ſwoich Ignácyus nie záfráſował. *Odpráwá rzeczy trudnych.* Táż wielkośćią ſercá ſwego y nádzieią w P. Bogu/ wßytkich naćiężßych trudnośći ſię nie bał/ y one y w niemocy ſam ßczęśliwie odpráwowáł/ y ná ich odpráwę/ zdrowie brał. Ták iż mowili/ gdy kiedy záchorzał: O by co trudnego ná zakon przyſtąpiło/ wnetżeby ozdrowiał. *Zdrowie brał ná trudnośći.* Do ſpraw mądrze wßytko co być mogło vpátrował/ przed P. Bogiem zlecáiąc mu ie płákał/ świádomych ſię rádził/ y ták wßytko mądrze y ßczęśliwie ſpráwił.

W Komplućie raz mießkáiąc wßpitalu/ dána mu ieſt komorá/ w ktorey czárći ludźie gábáli y ſtráßyli. y gdy nań one poſtráchy w nocy przypádły: poklęknął ná modlitwę/ y wielką śmiáłośćią záwołał: ieſli moc od Bogá maćie/ biyćie zábiyćie: á ieſli nie maćie/ prożno mię ſtráßyćie/ bo ſię was nie boię. *Czárći płoßáni.* y ták ßátánowie pohánbieni vćiekli/ y onę komorę wolną nápotym zoſtáwili.

Wielkiey mu był Pan Bog do ſpraw mądrośći y dźielnośći vżyczył. o żadną ſię rzecz nie pokuśił/ ktoreyby był modlitwą/ roſtropnośćią y pilnośćią nieſkwápliwą/ nie dokonał. Duchem Prorockim wiele przyßłych rzeczy przepowiádał. *Ná prożne rozmowy lekárſtwo.* Gdy kto do niego tylo ná prożne rozmowy y gubienie czáſu przychodźił: on do mowy/ o piekle y ſądźie Bożym poſtráchy przymießywał; ktoremi ábo ſię on táki budował/ ábo drugi raz nie przychodźił.

O cudách iego. O cudách iego powierzchnych wieleby ſię powiedźieć mogło/ y iuż ſię nieco powiedźiáło/ bez ktorych świątobliwość/ iáko Jana ś. Chrzćićielá/ ktory żadnego cudu
1. nie czynił/ y inych/ być może. Niemáły cud vkazał ná Ignácym P. Bog/ iż z żołnierzá/ nie tylo zakonniká/ ále Pátryárchę zakon-
2. nikow vczynił. Nieládá cud/ iż ieden po náwroceniu ſwoim vbogi y wzgárdzony bez náuki/ bez świeckiey wymowy/ ták wiele vczonych/ y młodych y rodzáiem wielkich/ zá ſobą do vboſtwá y czyſtośći y twárdego posłußeńſtwá y wzgárdy świátá/ y krwie dla Chryſtuſá rozlania poćiągnął.
3. Wielki cud ták rożne y ſobie przećiwne narody do iedney myśli y ſercá/ y iednegó zgodnego przedśięwźięcia przywodźić. Wielki cud iż wolą Bożą ná poſtáwieniu tego zakonu/ poználi nawyżßy namieſtnicy Chryſtuſowi/ y z onym wielkim Concilium Trydentſkim/ ktore klerykow Societatis IESV *Seſſ: 25.*
zakon vczćiło. Wielki cud rozmnożenie 5.
ták prędkie zakonu tego po Hißpániey/ Gálliey/ Itáliey/ Sycyliey/ Sárdyniey/ Korſyce/ Hiberniey/ Angliey/ Szkocyey/ Indyey/ Maurytániey/ Chyny/ Japponiey/ Moluku/ y złotym Cherſoneźie/ y Peru/ y Bráſylle/ Æthyopiey/ Kongu/ Angole. *Rozmnożenie zakonu.* Po Niemcách/ Czechách/ Polßcze/ Litwie/ Inflantách &c. Miedzy pogány w Indyey y zá Indią po wielu kroleſtwách wſchodnych y zachodnych nowych/ kápłáni zakonu tego wiárę tám Chryſtuſową ßczepiąc/ vmárłe wſkrzeßáią/ y wßyſtkie niemocy drugdy leczą/ y czárty vczniámi y żakámi ſwemi y ſtudentámi od pogan płoßáią/ y lud dźiki bałwochwálſki y dyabłom oddány/ y ſámoiedź ktorzy ſąśiády y oyce ſwoie iedzą/ do prawdy y rozumu y świátłośći wiáry/ y podźiśdźień/ co dáley to więcey y ßerzey przywodzą/ zdrowia ná to nie żáłuiąc/ y wßytkie nędze y męki zá zyſk *Patrz w żywoćie Xáwierá.* ſobie poczytáiąc. Wielki cud/ iż ten zakon 6.
y żołnierze wodzá tego Ignácyuſá/ miedzy námi heretykow ták wiele do świátłośći Kátholickiey przywodzą/ Wielki znák pra- 7.
wdy y ręki Bożey/ iż nikogoż więcey y iádowićiey heretycy gubić y zębámi kąſáć niechcą/ iáko Jezuity/ y ná żaden zakon nigdy nieprzyiaćiel więcey potwarzy y ohydy do ludźi nie przynośił.

Stárośćią/ pracámi/ y chorobámi/ y ſmutkámi nád złym kośćielnym y poſpolitym ſtárgány/ prágnął z tego więźienia wolnośći/ ácz rad wßytko dla woley Bożey ćierpiał. *Zeßćie iego.* Ná on czas gdy Rzym woyną śćiśniony był: vpadł w chorobę/ y wezwawßy do śiebie Janá Polánká/ ktorego do ſpraw vrzędu ſwego y piſánia dźiewięć lat vżywał: prośił go áby do Oycá ś. ßedł/ á błogoſłáwieńſtwo mu ná wyśćie z ćiáłá y odpuſty przynioſł. *Do Papieżá poſyła o błogoſłáwieńſtwo náśmierć.* Co z ochotą y żáłośćią Papież Paweł 4. vczynił. Máło przedtym piſał liſt do Leoncyey Máſcáreny/ mowiąc: To moie oſtátnie do ćiebie piſánie/ rychło zá ćię w niebie goręcey prośić będę. Lekárze nie widźieli nic nagłego/ ále ſam ſwoy czás wiedząc/ á biorąc naświętßy Sákráment/ ießcze był nic nie odmienił zwyczáynego około ſpraw zakonnych poſtępku pracey y rozmow. *Czás ſwoy wiedźiał.* y odpráwiwßy Oyce/ z ktorymi w nocy rozmawiał/ ſkoro ſłońce weßło/ ćichuchno konáć począł.

Przypádna Oycowie y zákrápiac go chca: á on rzekł/ iuż nie czás; y rece y oczy w niebo podnoßac/ á mowiac Jezus/ Jezus: wyßedł do tego ktorego w sćiech y sercu miał: Ostátniego dniá Lipcá godzine ná dzień/ roku P. 1556.

Przy śmierći vpominánia nie czynił.

Nie vczynił iáko inni Oycowie/ nie przyzwał synow swoich duchownych/ nie rozdawał im vmieraiac błogosłáwieństwá/ áni czynił vpominánia/ áni nastepniká miánował: dla vprzeymey pokory swey/ áby nic o nim wielkiego nie rozumieli/ á wßytke swoie nádźieie w Pánu Bogu zostáwiáli. Rożne sa v świetych nátchnienia Boskie/ ácz inákße/ále sobie nie przećiwne. Jednym to dał do sercá P. Bog/ áby vmieráiac miłość ku swoim pokázowáli/ á Jgnácemu pokorá pokryć miłość ku swoim kazał. Myślił sobie: iáko zá zdrowia mawiał: káżdy z nich lepßy niżli ia; nie godźienem dáwáć im błogosłáwieństwá/ odsyłam ie do źrzodłá/ etc. Zył lat 65. po náwroceniu 35. w wielkim vbostwie/ ná pokutách/ ná drogách świetych/ ná náukách/ w prześládowániu/ w więzieniách/ y ćiemnicách/ y w niewypowiedźiánych dla Chrystusá pracách/ ktorymi się státek iego nie odmieniał. Po vtwierdzonym zakonie żył lat 16. zostáwiwßy iáko sie rzekło 12. Prowinciy/ y w nich o sto mieysc ták Collegia iáko domow. W ten czás był chorym bárzo Iacobus Laines, ktory gdy o śmierći mistrzá swego vsłyßał/ prosił áby go Pan Bog zá nim wypuśćił. lecz ináczey sie stáło. bo zdrowßym być záraz poczał. Jgnácyus się zań modlił/ o ktorym Duchem ś. prorokował/ iż ná iego mieyscu nástapić miał. Xáwierus w Jndyách y dáley ná wschod słońcá rozśiewáiac Ewángelia/ zwał go wielkim świetym/ y gdy do niego listy o ráde w przywodzeniu do świátłośći onego pogáństwá pisał: ná koláná pißac vpadał/ y listem iego ná ktorÿ reke ieº y podpis miał/ wiátry morskie y nawálnośći rospedzał/ y ná ßyi imie iego iáko tarcza z ślubámi swemi zakonnemi nośił. Co nam w Rzymie on Bernárdus Jápończyk/ ktory przy nim mießkał/ powiádał.

Zdrowie Lainesowi vprosił.

Zył lat 65.

Odpoczywaß w pokoiu y weselu Páná twego sługo dobry y wierny iego/ naß mistrzu y oycze przenamilßy pomni ná syny twoie/ á spußczay im od Chrystusá pomoc/ áby nam był wedle obietnice swey/ miłośćiwym/ nie tylo w Rzymie/ ále po wßem świećie y miedzy heretyki y pogány/ ábyśmy godnie nośili przenasłodße y przenawyższe imie iego/ sławiac ie y roznoßac iego cześć żywotem y iezykiem/ náśláduiac stop twoich/ iákoś ty tegoż spolnego Páná náßego náśládował. Ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluie w iedności Bostwá/ ná wieki wiekow. Amen.

Zywot B. Fráńćiszká Xáwierá Societatis IESV, *pisány od Horácyußá Tursellina tegoż zakonu kápłaná.* Wybrány z tych

świádectw iáwnych, ktore Ian Trzeći Krol Luzytáński, sł. roićie swemu Indyey Fráńćiszkowi Báretto- wi zebráć pilnie roskazał, y z innych iego dzieiow, ná ktore inni ábo pátrzyli, ábo nie omylna spráwe o nich mieli.

Roku P. 1497.



Urodźił się Franciscus Xauierus w dźiedźicznym zamku domu swego w Xáwierze/ ktory leży w Náwárskim krolestwie/ z przezacnych rodźicow/ z Jássá y Máryey/ ludźi w krolestwie onym przednieyßych/ dobrze w pobożnośći wychowány: z dostátku domu swego/ nie brał do swey woley y roskoßy pobudki: ále doráśtáiac/ w piekne/ Bogu y ludźiom miłe obyczáie wstepował/ co dźień więcey. Dał mu P. Bog ták mocna powśćiagliwość/ iż kwiátu dźiewictwá swego nie trácił áż do śmierći. Gdy inni brácia iego ná woienney się sławy ßukánie/ wedle zwyczáiu domu swego/ vdawáli: on sobie náuki obrał. y bedac iuż młodźieńcem rozumu ostrego y vrody piekney/ wźiawßy dobry w náukách poczatek: puśćił się do Páryżá; y w Collegium ś. Barbáry Philozophiey z pilnośćia wielka słuchał/ y w niey mistrzem zostawßy/ vdał się do Theologiey. od ktorey oćiec iego Jássus chćiał go przyzwániem do domu/ bo mu był w wydawániu pieniedzy ćießki/ oderwáć. Co gdy stárßa corká iego/ ktora byłá w Gándźie nád mnißkámi Xienia/ poczułá: pisáłá do oycá/ áby brátá iey Fráńćiszká od náuki nie odrywał/ twierdzac iż go Pan Bog sobie zá Apostolá ná nowy świát wschodni obráć raczył. Vkázuia ten list proroctwo iey w Xáwierze zamku. Wiedzac Jássus o świátobliwośći corki swoiey/ wiáre iey dał/ y zániechał Fráńćiszká ná náukách/ y

Proroctwo o nim Siostry iego.

dawał

dawał mu wßytki doſtátki. A on gdy ſię z náuki podnośił / iáko był wſpániáłey myśli / y ná wielkie ſię vrzędy świeckie myślą gotował: od Ignácyuſá Loiolle / ktory ſię támże w náukách ćwiczył / weſpołek z Fabrem młodźieńcem przedźiwnym / ácz vbogim / vłowiony / y do Bogá y wzgárdy świátá pociągniony ieſt.

Powołánie iego.

Lib: 1. Cap: 2.

Miał z nim Ignácyus ná przodku wielką trudność / y pogárdzenia y śmiechy od niego ćierpiał: ále gdy ſię z łáſki Bożey ſam w ſwoich świeckich chćiwośćiách przełomił: wielce był powolny. Ćięßkie ſobie pokuty y ná ćiáło karánia wynáydował; dwu gdy y cztery dni nie iadł / y w modlitwie vſtáwicznie zoſtawał. Ták poſtępuiąc do onego kreſu przyßedł / iż czáſu náznáczonego / to ieſt w dźień w Niebowzięćia mátki Bożey / roku P. 1534. z inemi Ignácego towárzyßmi (wßytkich było ná ten czás dźiewięć) śluby Bogu vczynił / w kośćiele w Páryżu / ktory Mons Martyrum zowią: iż doſłucháwßy Theologiey oni wßyſcy / świát opuśćiwßy / w vboſtwie żyć / y ludzkiemu zbáwieniu ſłużyć / y do Ieruzálem ßedßy / Turki niewierne náwrácáć / ábo tám męczennikámi zoſtáć mieli. Co ieśliby ſię im nie powiodło / do Rzymu iść obiecowáli / áby ſię tám Papieżowi oddawßy / ná wßyſtkie prace gdźieby ie obroćił ná pomoc duß ludzkich bieżeli / ſtráwnego áni pieniędzy od niego nie proßąc.

Pokuty iego.

Rok Páńſki 1534. Sluby iego

W kilká lat potym / to ieſt / roku Pán: 1537. gdy go woienne niepokoie z Gálliey y z Paryżá wygnáły / do Wenecyey ſię z inemi towárzyßmi wedle zmowy z Ignácyuſem / ślubom ſwoim doſyć czyniąc / pokwápił. Pießo onę drogę / wßytko vbogim co miał rozdawßy / iáko vbogi pielgrzym odpráwował / ſame tylo księgi potrzebne w bieſágách ná ſobie nioſąc. Záchorzał ná oney drodze / nie ták z trudzenia chodu / iáko z ránienia wielkie° od powroſkow / ktoremi biodrá ſwoie ná trapienie ćiálá śćiſkał y wiązał: bo mu ſię iuż były w ćiáło ták wpoiły / iż bálwierz rzezáć ich nie śmiał / widząc ſpuchłe bárzo y porániono ćiáło. Oddáli ſię towárzyße iego / ktorzy dla niego zoſtáwáć muśieli / ná modlitwę / y oney nocy cudownie go Pan Bog zleczył. Bo powrozki one ſámy ſię przerwáły / y puchli ná ná ránách ſtęchłá / y puśćić ſię w drogę onę z towárzyßmi mogł. W Wenecyey náleźli z wielką rádośćią ſwego miſtrzá Ignácyuſá / ktory ich tám czekał / gdźie ſwoie myśli y śluby wykonywáć poczęli / vdáiąc ſię ná poſługi duß ludzkich / y poczęli od ßpitalow. Doſtał ſię ßpital ś. Rochá Xáwierowi / w ktorym ſą chorzy niezleczeni. z wielką im pokorą ſłużył / náuczáiąc / vpomináiąc do ćierpliwośći / do dobrey śmierći y innych cnot pobożnośći zbáwienney. Ćieleſnych też poſług nie opuśćił / vmiátał / łożká ſłał / karmił / y inne podłe poſługi czynił / żadną ſię mierźionośćią nie brzydząc. Ieden iednák bárzo ſkáżony Fráncuſką chorobą / był mu brzydki / iż pátrzyć nań nie mogł; ále ſię Bogu poruczywßy / dla Chryſtuſá / ták ſię w tym przełomił / iż nie tylo rány ſproſne iego cáłował / ále y ropę z nich w vſtá brał. y on mocny raz ſpráwił to w nim / iż ſię nigdy ná potym naplugáwßą niemocą bliźnich nie brzydźił / y rad tákim ſłużył.

1537.

Chorobá od powroſkow.

Wenecyi ſłuży Spitalu

Rány cáłuie y ropę.

1538.

Ná drugi rok pośćie / w drogę bárzo niepogodną do Rzymu ſię wßyſcy z Ignácyuſem puśćili / żebrániną żyiąc y wiele nędze ćierpiąc. Tám Páweł trzeći Papież Fernesy / mąż mądry / zrozumiawßy ſpoſobność y náukę ich / y śluby one w ktorych ſię ná poſługi duß ludzkich y ná náwrocenie niewiernych oddawáli: vważywßy pochwalił przedśięwźięćie ich / y poſyłáiąc ie do Ieruzálem miedzy Turki / ná ſtráwę im pieniędzy dał. ktore oni do ſchowánia iednemu kupcowi dáli / pokiby ſię ná drogę onę nie wypráwili / á ſámi wyżebránym chlebem nędznie y vbogo żyli.

Papież pochwala ſluby Oycow.

Wroćili ſię do Wenecyey / chcąc iuż do Ieruzálem záiecháć / y przyprawuiąc ſię ná onę drogę / przed posłem Papieſkim Ieronymem Werállem / oddáli P. Bogu ślub vboſtwá y czyſtośći wieczney. Tym czáſem woyná miedzy Turki y Wenety powſtáłá / ktora im wßyſtko żeglowánie do źiemie świętey odięłá. y poſtánowili czekáiąc czáſu lepßego / wźiąć poświęcenie kápłáńſkie. ktore w dźień ś. Iána Chrzćićielá od Biſkupá Arbeńſkiego nabożnie przyięli / á ná nową Mßą y przeczyſtey ofiáry oddánie gotuiąc ſię / dni ſobie 40. náznáczyli / y po rożnych mieyſcách z Wenecyey ludnego miáſtá wychodząc / dni one odpráwowáli. Xáwierus z Alphonſem Sálmeronem do iednego ſię miáſteczká Montem Celſum, nie dáleko od Padwy puśćili. Tám Xáuierus w chálupce iedney ſłomą przykrytey y zdźiuráwioney / bogomyślność onę odpráwował / wyżebránym chlebem nędznie ſię bárzo karmiąc / á kazánia / po polách y vlicách kupiąc lud proſty czynił / tym P. Bogá przynoßąc / ktorzy go nie ßukáli. A gdy

Kápłanę zoſtáie, y na Mßą ſię gotuie

ſię dni

ſię dni one ſpełniły/ Ignácyus go do Wicencyey przyzwał/ áby tám pierwßą Mßą odpráwił. Co on z wielką ſercá rádośćią y gorącośćią vczynił.

Potym gdy Ignácyus o drodze Jerozolimſkiey zwątpił/ wedle zmowy y obietnice P. Bogu vczynioney/ do Rzymu ná oddánie ſię Papieżowi do poſług ludzkiego zbáwienia z dwiemá towárzyſzmi Piotrem Fabrem/ y Jákubem Láineſem poßedł: á inne towárzyße do rożnych miaſt Włoſkich ná pomoc dußom ludzkim rozeſłał. *W Bononiey prácuie.* Bononia ſię doſtáłá Xáwierowi/ w ktorym mieśćie/ żyćiem pobożnym y przykłády świętymi/ vſługowániem w ßpitálach/ náuką Chrześćiáńſką do proſtych y dźiatek/kazániem po vlicách y ſłuchániem ſpowiedźi/y wielką wzgárdą świátá tego/ miáſto ono do cnot świętych podniecał. Pobudźił ludźie bogátße do wielkich iáłmużn wyſypánia/ ktorych ſię on namniey nie dotykał. y tám v ś. Lucyey kośćiołá/ mieyſce ſwoim towarzyßom nieiáko záłożył. Do Rzymu zás przyzwány od Ignácyuſá v ś. Wáwrzyńcá ná Dámáźie kazánia gorące á proſte czynił/do cnot y częſtego vżywánia Sákrámentow ludźie pobudzáiąc/ z innemi towárzyßmi ſwemi.

W tym czáśie Jan krol Luſytáńſki ábo Portugálſki/przez ſwoie żołnierze y kupce/ do Indyey do wſchodnych dálekich krolestw/długim y śmiáłym żeglowánim przebył/ y około rzek Indu y Gánges niektore kráiny pogáńſkie opánował. Dobrodźieyſtwo ono Boſkie vważáiąc/ niechćiáło mu ſię tám krolem być/gdźie Chriſtus nawyżßy Pan nie kroluie; obmyślał iákoby był one poddáne ſwoie/ y inne niewierne bałwochwálce do Chryſtuſá Bogá práwego obroćił. A ſłyßąc o Ignácyuśie y towárzyßách iego w Rzymie/ iáko ſię do poſług zbáwiennych Papieżowi oddáli/y iáka gorącość ich ieſt y ßczęśćie Boſkie w pomocy duß ludzkich: piſał do poſłá ſwego w Rzymie Máſcárená/áby Papieżá y Ignácyuſá ſámego proſił o to/ żeby mu co nawięcey towárzyßow ſwoich ná wnieśienie Ewángeliey do Indyey/ poſłał. *Do Indyey poſłány.* Dwu tylo obiecał Idnácyus/ Symoná Roderyká/ y Mikołáiá Bobádylę. Lecz gdy ſię Bobádylá rozchorzał/ Xáwierá wezwawßy/ do oney go pracey námawiał. On z rádośćią ſię wielką Pánu Bogu ná wßyſtkie one trudnośći y niebeſpieczeńſtwá oddał/ y názáiutrz ná onę ſię drogę puśćił. Było o nim iáko ſię rzekło/ to proroctwo/ y ſam o ſobie Jákubowi Láineſowi/ſen táki raz był opowiedźiał: iż Indá czarnego ná rámionách ſwoich ćięßkiego bárzo nośił/ y on ćiężar go obudźił. *Sen iego y proroctwo.*

Wźiąwßy v Papieżá błogoſłáwieńſtwo/ y moc wielkiego legatá do Indyey z Máſcárenem wyiáchał z Rzymu/ roku Páńſk: 1540. *Rok Páń: 1540.* nic z ſobą iedno zwykłą ná ſobie ſuknią á Brewiarz nie máiąc. Wßyſtkim w drodze oney ſłużył/ y koni drugdy towárzyßom doglądał/ nic nie opußczáiąc do pokazánia miłośći káżdemu. *Vſługowánie iego, y do dobrego poćiągánie.* Roſtropnie/ y czáſow ſwoich/káżdeg do boiáźni Bożey y nienawiśći grzechow námawiał. Człowiek był iáko poyźrzenia wdźięcznego y twarzy záwżdy weſołey/ták wymowy miłey/ ktora do śiebie wßytkich y do Páná Bogá poćiągał. Máſcárenus ták ſię go rozmiłował/ iż przed ſobą wyſłał z liſtem do krolá/ oną mu wielką rádość oznáymuiąc: iż tákiego á tákie° człowieká z ſobą dla Indiey prowádźi. Ná tey drodze bliſko mu było do domu ſwego y do mátki ießcze żywey/ bo oćiec iuż był vmárł ſtąpić: ále ſię y ſámemu poſłowi do tego námowić nie dał/ *Do mátki ſtąpić nie chćiał.* iáko prawdźiwy vczeń Chryſtuſow/ nikogoż ná drodze tákiey iáką on roſkazał/ nie pozdrawiáiąc/ á w poſłudze Bożey y ná mátkę ſię y ná dom ſwoy áni obeyrzał.

Do Lizybony przybywßy/ záſtał tám towárzyßá ſwego Symoná Roderyká/ w febrze quártánie/ *Febrá vćiekłá.* ktora/ gdy ſię obłápili/ tego dniá przyść máiąc/ vćiekłá. ábo z rádośći wielkiey/ ábo z cudu Boſkieg. Przyzwánym obiemá krol Jan wielką chęć pokazał/y potrzebámi wßytkiemi opátrzone do domu im zgotowánego prowádźić ie kazał. *W Lizybonie vbogim w ſpitalu ſłuży.* Ale oni vprośili ſię do ßpitalá/y tám mießkáiąc vbogim ſłużyli. Czym práwie wßytko miáſto oczy ná nie obroćiło. y wiele ludźi cnotom ſię ich dźiwuiąc/ do nich ná rozmowę y naukę przychodźiło. Oni do cnot świętych y żyćia pobożnego/y częſtego Sákrámentow vżywánia pobudzáiąc/ ták wiele v ludźi onych do nabożeńſtwá ſkłonnych/ ſpráwili: iż ſię miáſto ono odnowiło/y nie tylo poſpolići/ále y więtßych ſtanow ludźie/ do nápráwy ſię żywotá pobożnego gárnęli: y ták ſię ludźie onych miſtrzow ſwoich rozmiłowáli/ iż potym Apoſtołmi ie zwáli/ *Apoſtoli.* y tego imieniá zakonowi Societatis IESV, choć proßoni y vpomináni/ odmienić do tego czáſu Luzytáni niechcą. Już też był ten zakon Páwel trzeći potwierdźił y zmocnił. *Li: 1. c: 11.*

Widząc niektorzy przedni pánowie Lu-

zytáńscy/ iáki się w krotkim czásie pożytek duchowny z onych dwu osob záiął: prosili krolá swego/ áby więcey pámiętał ná swoie/ á niżli ná Indyany/ á tákiego skárbu z krolestwá swego nie wysyłał. On się w tym Papieżá dołożył/ á owi dwá pisáli do swego Ignácyusá/ żáłość swoie oznáymuiąc/ iż ich tá drogá do pogáństwá minęła/ rády od niego prosząc. Stánęło ná tym/ iż się Papież y Ignácyus ná wolę krolewską puścili/ á krol ták to rozstrzygnął: áby Symon w Luzytániey ludzi do swey tákiey szkoły názbierał/ y gniázdo ábo Seminarium, tákich do Indyey robotnikow w Koimbryce záłożył: á Xáwierus áby do Indyey popłynął.

Li: 1.c. 11. Czemu gdy czás ná Wiosnę przyszedł/ krol go przyzwawszy/ prosił áby się dla Chrystusá ná one prace nie żáłował/ á stárał się áby krolowánie Chrystusowe dáley niżli iego záchodziło. y podał mu list Papieski/ ktorym go nawyższym Legatem swoim w Indyách czyni. Podał mu y list swoy do vrzędnikow swoich/ áby go słucháli/ y do wiáry świętey rozmnożenia wszytki mu pomocy dawáli. Ná drogę długo proszony od pánow z roskázánia krolewskiego/ áby spisał potrzeby swoie/ á hoynie ie brał: wymoc ná nim więcey nie mogli/ długo mu się przykrząc/ iedno iż o opończą dla zimná á o niektore księgi prosił.

Wyprawá iego do Indyey.

Anno D. 1541. Wśiadł w okręt krolewski/ ná ktorym był Sosá nawyższy stárostá ábo Prorex Indyey/ z Páwłem Kámertem káplanem/ y z Fránciszkiem Másylla Luzytánem/ 8. dniá Kwietniá/ roku P. 1541. W onym okręcie było przez tysiąc osob. Bo był iáko miásto iákie/ w ktorym poczęli po długim płynieniu ludzie choroby wielkie/ y z wody śmierdzącey/ y z słonych suchych potraw/ y potym z głodu y smrodu/ ćierpieć. wszystkim z wielką ochotą służył Xáwierus/ dusze y ciáłá ich opátruiąc/ á zdrowe do boiáźni Bożey y pokuty przywodząc. Do Indyey z Luzytániey liczą mil ábo leucas, więcey niż cztery tysiące. muszą miiáć wszystkę Afrykę y Arábią/ y Persyą/ y dwákroć linią/ gdźie słońce rowny dźień z nocą czyni/ przechodźić/ gdźie gorącá nieznośne pánuią/ ktoremi y żywności się psuią/ y ludźie ledwie żywi ná okrętách zostáią/ dla vpalenia srogie°/ gdy drugdy okręty zá vstániem wiátrow y ruszyć się z mieyscá nie mogą. Zá pięć miesięcy z trudnością ono morze Bonę spei przebywszy/ do Mosámbiku ná drugą część Afryki przypłynęli. Dobrzy żeglowánim z Mosámbiku przyieżdżáią do Indyey y do Goiey zá sześć miesięcy: ále gdy się omieszka niepogodą/ muszą więc w Mosámbiku zimowáć.

W okręcie zábawy iego.

Leuki Luzytáńskie.

Mosámbik zwány przedtym Práſſus/ iest máły wysep w Afryce/ sposobny port máiący/ y dwie mieście ná nim są/ iedno Luzytanow/ á drugie Sárácenow/ w przyiáźni z sobą żyiące. Tám oni chorzy y strápieni odpoczywáli/ y zdrowiu swemu pomagáli. Tám Xáwierus wszystkim wielką ochotą służąc około zbáwienia y zdrowia ich w szpitalu pospolitỹ/ ktory tám Luzytáni máią/ sám też záchorzał. ále rychło ozdrowiawszy/ do onych że się prac około chorych wrocił. Przemieszkáli tám sześć miesięcy/ pogody do płynienia czekáiąc. A gdy czás był ruszenia się/ o chore się Xáwierus ktorzy byli nie ozdrowieli/ frásuiąc/ vżył stárosty Sosy/ áby dla nich ieden okręt zostáwił/ sám też dla nich dwiemá towárzyszom swoim/ Páwłowi y Másylli zostáć kazał.

Chorych opatrowánie.

Mieli ieszcze máło nie czwartą część drogi do Indyey/ iuż trzy tysiące mil przebieżawszy. y gdy do Sokotory ostátniego wyspu Afryki/ ktory się zwał pierwey Aromata/ przyszli: dowiedźiał się Xáwierus/ iż tám byli stárzy Chrześciánie/ ktorzy ś. Thomaszá Apostolá wspomináli: ále iuż nic Chrześciáńskie° w sobie áni Chrztu ś. nie mieli: Bo y od Mahometanow vćiśnieni/ w mocy v nich będąc/ ostátek około nabożeństwá trácili. Chćiał im pomoc dáć Xáwierus/ widząc skłonne do Chrześciáństwá/ y tám przy nich zostáć; ále mu Sosá nie dopuścił/ wiedząc o lepszym żniwie w Indyey. Iednák Xáwierus pisał do krolá Janá/ áby one Chrześciány od Sárácenow wybáwił. Co potym vczynił/ posyłáiąc tám swoie/ ktorzy Sárácený z wyspu onego wygnáli. Potym zá pomocą Bożą szostego dniá Máiá/ do Goiey przedniego miástá wszystkiey Indyey/ przypłynęli/ roku P. 1542.

Sokotorá.

De Goiey przypłynienie.

1542. Iuż byli Luzytáńscy krolowie Goię zdáwná opánowáli/ y do niey Biskupá y kilká káplanow zakonu ś. Fránciszká wysłáli/ y tám ie osádźili/ dla ludu swego nabożeństwá/ y dla náwrocenia pogáństwá: ále oni trzey ábo czterey káplani y swoich Luzytanow doyźrzeć nie mogli. wiele było Luzytanow ktorzy y cáły rok Mszey nie słucháli/ á drudzy się od Pogáństwa y Sárácenow/ ktorych było pełne miásto/ roskoszámi ich y niewiástámi/ wielożeństwá náśláduiąc/ psowáli. Stárostowie też oni Luzy-

Lib: 2.c.1.

Fránciszkani w Goiey.

táńscy/ nie máiąc dobrze vmocnionego w onym mieśćie pánowánia: pogáństwu sie y Sárácenom/ ktorzy moc y bogáctwá wielkie mieli/ nie przykrzyli/ iż iáwnie swoie bálwochwálskie zábobony odpráwowáli. O Chrześćiánách we wßystkiey Indyey tylo byłá stára pámięć/ po ś. Thomáßu Apostole: ále iuż wßyscy byli spogánieli/ okrom niektorych máłych kącikow/ iáko sie niżey powie/ zwłaßczá pány máiąc/ ábo swoie pogány/ ábo przychodnie Sáráceny.

W Goiey co sie dźiało.

Táka zástáwßy Goie y Indya Xáwierus/ w one ś. robotę nie ták skwápliwie iáko rostropnie zápuśćił ręce swoie. Zá pomocą Boską y Archányołá iego nád Indyą. Naprzod z Biskupem sie ziednoczył/ y iego do śiebie serce przyćiągnął/ áby iákie rosterki miedzy swemi/ wzgorßenia pogánom nie czyniły. Pokazał mu swoie od Papieżá/ y Janá krolá wysłánie/ ná obrocenie Indyanow do Chrystusá/ y one listy do nog iego vpadáiąc/ iemu podał/ oświádczáiąc mu sie/ iż bez iego woley y rządzenia nic poczynáć niechce. Vielá Biskupá/ ná imie Alboquercyusá Fránćißkaná/ wielka oná pokorá/ iż mu listy wroćił/ y czynić dopuśćił ná co go Pan Bog/ y Papież y krol wezwał. y miał z niego ná potym wielkiego przyiaćielá. A Xáwierus od ßpitalá y chorych/ tám sie gospodą skłoniwßy/ począł. ktory nabárziey chorzał/ v nog iego łożko swoie postáwiał/ spowiedźi wßystkich słuchał/ y Sákráment naświętßy dawał/ y posługi wßystki im około zdrowia ćielesnego czynił. Przykłádem iego pobudzony Sosá namiestnik/ raz w tydźień ßpital náwiedzał/ y do więzniow chodźił/ o ich sie spráwách pytáiąc. Miał w ten czás Xáwier lat 45. práwie wiek do roboty. Wysłużywßy sie chorym y więzniom/ pußczał sie do zdrowych/ spowiedźi Luzytanow słucháiąc/ y kazánia im czyniąc/ á po obiedźie pogánom náukę Chrześćiáńską przekłádał. y kupili sie do niego pogánie/ ták iż kośćioł im był ćiásny. Jednał zwádliwe/ vpominał źle żyiące/ z wielką łágodnośćią y pożytkiem: iż źle nábyte wracáli/ y nierządnice odmiátáli/ á niewiásty oney strony/ zá żony własne bráli. On w Goiey zácząl on obyczay dźiwnie pożyteczny. Po vlicách ze dzwonkiem chodząc/ wołał: Posyłayćie dźiatki y niewolniki do náuki Chrystusowey. y prowádząc ie do kośćiołá/ śpiewáć ich náuczał/ áby Paćierz y Credo/ y inne częśći wiáry/ przyimowáli ochotniey. Sposob sie on potym po wßytkiey Indyey rozßerzył/ iż ludźie y w polu y w domu miásto złych pieśni/ wiárę Chrystusowę z ochotą śpiewáią.

Zácżyna robotę Xáwierus w Indyách.

Biskupá sobie iedna.

Od ßpitálá y chorych począł.

Kazánie y náuká.

Do Katechismu woływánie.

Kilá mieśięcy przed przybyćiem Xáwierá do Goiey/ Jákub Borbanus Fránćißkan/ kápłan wielce do rozßerzenia wiáry świętey ochotny/ począł Seminarium w Goiey: to iest/ zbierał Indyáńskie pogáńskie dźiatki/ do ßkoły Chrześćiáńskiey/ áby z nich y kápłani y tłumácze wyćwiczeni byli. ná ktorych żywność stárostowie Luzytáńscy dáli/ ieden dochod/ ktory pogáńscy kápłani mieli. Tá rádá byłá święta y mądra. Ale pátrząc Borbánus ná spráwy Xáwierá y ná ßczęśćie iego/ y łáskę Bożą około dusz ludzkich: prośił go áby ono Seminarium pod swoię spráwę przyiął. On sie ná to námowić nie dał/ áby mogł po wßytkiey Indyey biegáć: áż nákoniec zá prośbą Namiestniká/ przyiawßy onę pracę/ towárzyßom ia swoim onemu Páwłowi y Mánsylli/ ktorzy iuż byli z Mosámbiku przyiácháli/ oddał. Prędko dochodow Luzytani ná on dom/ ktory Collegium názwáli przyczynili/ y kośćioł wielki ś. Páwłá zbudowáli/ y mießkánia ná one młodźieńce rozßerzyli. A potym krol Jan z Koimbryki z Luzytániey tám Seminarium Indyáńskie przeniosł/ y ono mieysce osobámi Societatis IESV, osádźił/ y nápełnił. Toć iest ono Collegium ś. Páwłá zakonu Societatis IESV w Goiey/ ktore sie mátką zstáło wßystkich inych w Indyiey/ y w innych wschodnych krolestwách áż do Jáponu y Syny.

Seminarium w Goiey oddáne Xáwierowi.

Collegium w Goiey ś. Páwłá pirwße nád inne.

A gdy sie dowiedźiał w Komoryńskiey stronie/ gdźie iest Piscaria kráiná bárzo goráca y głodna/ w sáme tylko perły/ ktore tám zbieráią y łowią bogáta/ o dwudźiestu tyśięcy nowych Chrześćian/ iż kápłaná żadnego nie máią/ á do pogáństwá sie zás wrácáć muszą: z dozwoleniem Biskupá y stárosty Sosy/ puśćił sie do nich. Z tákiey przyczyny ći tám ludźie w Piscáryey Chrzest ś. byli wźieli. Indyani oni pogánie powádźili sie z Sáráceny/ ktorzy im rostázowáli/ y zwiodßy z nimi bitwę/ poráźili ie. Zbieráli sie ná nich Sáráceni z niemáłemi woyski/ á oni gdy ich y pánowie ich dźiedziczni/ boiąc sie Sárácenow odstąpili: vdáli sie do stárosty Cocyńskiego/ do Luzytanow (zá porádą iednego miedzy nimi Chrześćianiná/ ktoreg° Crucius zwano) proßąc o pomoc. Stárostá im ináczey dáć pomocy niechćiał/ iedno áżby wßyscy Chrześćiánmi zostáli. Ná co gdy zezwoli-

W Piscáriey Chrześćiánie iácy

Ochrzczeni bez náuki.

li/ káplani ktore miał stárostá przy sobie/ o 20. ich tysiecy ochrzcili z pány ich przednieyszemi. y zátym z Luzytany złaczeni/ iedna bitwa Sáráceny porázili/ y z ziemie ie swoiey wybili. A oni káplani odbiezeli ich/ ták iż náuki żadney o wierze nie mieli. Do nich przypłynawszy Xáwierus/ dwu miał z soba tłumáczow/ ktorzy iego náuke wykładáli: ále ná nich nie przestáiac/ wyłożyć im náuke Chrześciáńską ná pismie roskazał/ y sam sie onych słow iezyká ziemie oney náuczywszy/ z wielka cierpliwościa y praca náuczał ich zakonu Bożego. Bo nic niewiedzieli oni ludzie co wierzyć y co czynić/ iedno sie tylo pochrzcić zwáli Chrześciány. bo znaglá byli dla oney woyny/ ktora z Sáráceny mieli/ pochrzczeni.

Od dźiatek począł náukę.

Począł od młodych dźiatek/ y prędko sie ochotne dźieci náuczyły słow y wiáry/ y sáme prosiły/ áby im iesżcze wiecey náuki y modlitew przyczynił/ á on im oyce y mátki/ y domowe náuczáć kazał. y czynili to/ y nowych do Chrztu do niego wiele ludźi przywodźiły dźieci one. y powiádáły mu/ gdy kto był niedbáły do náuki/ ábo iesżcze sie bałwánom kłániał. Drugdy zebrawszy ich kupe/ chodźił z nimi w domy bałwochwálcow/ y kazał im bałwány psowáć y kruszyć. Co oni mocno czynili/ y pluiac y depcac po másżkárách onych czarnych dyabelskich/ Chrystusá wyznawáli: y dźiwnie sie tám roskwitneło Chrześciáństwo/ nie tylko oni z prędká pochrzczeni státeczni zostáli/ ále sie ich dáleko wiecey do Chrztu ś. przyczyniło. Co z wielkimi nedzámi Xáwierá przychodźiło/ ktory do goracośći oney słoneczney y głodu y potraw nie przywykły/ zbáwieniem sie tylo dusz onych chlodźił/ y niezwyćiezonym stawał.

Chrześciáństwo sie przyczyniło w Piscáryey.

W teyże stronie stáránie miał o inne pogány/ ktore gdy vporne widźiał/ pomocy z niebá ná oświecenie ich prosił. y niemálemi cudámi nád chorymi wzbudźił P. Bog serca ich/ poczawszy od iedney niewiásty/ ktora rodzeniem vmierálá; gdy Chrześciánka być przyzwoliłá/ skoro po Chrzcie/ záraz szczesliwie dźieciatko powiłá/ y sámá zdrowa zostáłá. Tym cudem wiele sie do Chrystusá ludźi onych obróciło. W miásteczku ktore Puniciale zowia/ gdy powietrze ludźie pożerało/ ćisneli sie do Xáwierá po zdrowie/ á on nád nimi Ewángelia czytáiac/ wszytki imieniem Chrystusowym vzdrawiał. Támże trzech vmárłych imieniem Christusowym wskrzesił. o czym sam milczał/ ále sie to zátáić nie mogło/ y w wypytániu od stárostow Indyey to wyświadczono iest/ y mamy to od krolá Janá z pieczeciámi porzadnemi. A gdy sie náuka y kazániem báwił/ y inemi około dusz posługámi: chorym dosyć czynić nie mogac: pewne chłopietá ábo studenty młode swoie do nich posyłał/ ktorzy náuke Chrześciáńską y Credo nád chorémi mowiac/ one vzdrawiáli. A drugdy paciorkow mistrzá swego dostáiac/ niemocy iemi odganiáli/ y czárty zćiał ludzkich wystraszáli. Drugdy ie z krzyżem ś. wyprawował/ náuczáiac co mieli czynić. y ták wiárá ie° dźiwy y cudá czynili/ do ktorych sie Xáwierus nie znał/ pácholecey niewinnośći ono wszytko przyczytáiac.

Cudá Xáwierá.

Czytánie Ewángeliey zdrowie.

wskrzesił w Piscáryey.

Studenty do chorych posyłáł one leczy.

Gdy sie miał do innych mieysc y wśi y miásteczek wtey to Piscáryey puszczáć: ták nowe one Chrześciány/ nie máiac káplanow opátrował. Obierał w káżdym miásteczku iednego ábo dwu mezow pobożnych/ dobrey v wszytkich sławy/ y czynił ie dozorcámi y iáko plebanámi nád wszytkim/ poruczáiac im aby inne náuczáli/ y w nagley potrzebie dźiatki chrzćili/ á młody śpiewáć Catechism po vlicách y drogách y domách roskazował/ aby nieumieietni náwykáli/ á ktorzyby pisáć vmieli/ áby sobie náuke przepisowáli á w pámieć bráli. A ieślby co było trudnego/ áby do niego odnośili. Zwano te meże Canacopole. ktorzy áby ochotniey one posługi czynili: vprośił im v krolá Luzytáńskie° cztery stá złotych czerwonych/ aby sie iemi ná káżdy rok dźielili. Był to w Luzytániey dochod krolowey ná trzewiki/ ktorego oná iáko bárzo nabożna/ rádá vstapiłá. y nápisał iey Xáwierus: nie możesz/ práwi/ w pieknieyszych trzewikách do niebá wniśdź/ iáko po dźiatkách ktore w Piscáryey wiáry świetey náuczáia. Z czego sie oná kocháłá/ iż sie ták dochod iey ná one Canacopole obrácał.

Iakie plebány czynił.

Kánákopole.

Dochod krolowey ná trzewiki.

Pułtorá látá w Komorynskiey oney ziemi y Piscáryey przemieszkał/ gdźie y Brachmany/ to iest pogáńskie kapłany y mistrze/ ktorzy sie do niego zbiegáli/ nieumieietnośćia ich záwstydźił/ y głupstwo ich y prożność bałwochwálstwá vkázował. W onych wielkich pracách y ciezkośćiách miał niewymowne z niebá ná sercu wesele. słyszano go gdy sie nie obaczył/ á on do Páná Jezusá mowi: Nie záleway mie Pánie ná tym świećie ták wielkim weselem/ ábo ieśli z łáski twey y dobroći trwáć ma/ przenieś mie do mieszkánia świetych. bo kto ciebie wnetrzna słodkośćia raz skuśi/ bez ciebie gorzki żywot prowádźi. A gdy mu do Pi-

Duchowne pociechy w pracach.

scáryey

ſcáryey towárzyſz iego Mánſyllá kápłan przybył: iemu nowe Chrześciány poruczył/ zoſtáwuiac trzydzieści miáſteczek y wśi/ iuż w Chrześciáńſtwie poſtánowionych; ſam ſie do ſtároſty Indyey ktory był w Rocynie/ dla obrony Chrześcian/ ktore iego vrzędnicy vćiſkáli/ puśćić chćiał.

Rok Páńſki 1544.

W tey drodze ſzedł przez kroleſtwo Trauancoride, y widzac w nim ſkłonny lud do wiáry świetey/ tám ſie zábáwił/ y máiac zſoba reke Boża/ ſpráwił to iż krol onego mieyſcá/ dozwolił káżdemu zoſtáć Chrześciáninem/ y ſłucháć im Xáwierá roſkazał/ iáko ſámego śiebie. Náuczáiac tedy on lud/ á chodzac od miáſteczká do miáſteczká/ o dźieśieć tyśiecy ich ochrzćił/ ktorzy bálwány one ſwoie dyabelſkie wymiátáli y pſowáli/ y po nich deptáli/ Chryſtuſá wyznawáiac/ z wielka rádośćia Xáwierá. A gdy czárt Bágády bliſkie pogány/ ná one nowe Chrześciány pobudźił/ iż ie z woyſkiem náiácháli: on ie dźiwna moca Boża vſkromił/ łáiac im y ludu broniac/ iż go vſłucháli / á ſzkody żadney nie vczynili. Czeſto go tám pogánie ná śmierć ſzukáli/ ále ſie krył/ y drugdy cáła noc ná drzewie kryiac ſie/ wyſoko ſtał.

Tráwáko rydá.

10. tyśiecy ochrzćił.

Bágády.

Dano mu potym znáć/ iż w wyſpie Mánáryey pogánie wiáry Chrześciáńſkiey prágna/ ſam tám nie mogac iść/ poſłał kápłana áby ich náuczył y ochrzćił. Co gdy ſie ſtáło/ krol Jáfánápáty/ ktoreż on wyſep był/ náiácháć ſwoim żolnierzom y pozábiiáć ochrzczone kazał. Zábito ich o ſześć ſet/ ktorzy meczeńſka korone odnieśli. A gdy w Rocynie przemieſzkiwał Xáuierus/ vdał ſie do Ceilanu w nádźieie dobrego żniwá Chryſtuſowego / máiac iuż o tym wiádomość/ iż krol Ceilanu ſyná ſwego/ ktory z inemi teyże myśli chćiał być Chrześciáninem/ ſrodze zámordował/ y innych wiele o toż pozábijał. Lecz tám máło co ſpráwiwſzy/ bo ná inſzy czás odwłoczył P. Bog żniwo ono: vmyślił ſie puśćić do grobu ś. Thomaſzá/ ktory z támtad niedáleko był. y wśiadſzy w okret w Nágápátánie / gdy wiátru ná morzu nie było/ śiedm dni ná iednym mieyſcu ſtáć muśieli. przez one 7. dni Xáwierus do ś. Thomaſzá ſie przypráwuiac/ nie iadł nic ani pił/ y powiedźiał Prorockim duchem/ iż ſie z okretem do Nágápátánu wroćić dla niepogody mieli. y ták ſie ſtáło/ iż muśiał źiemia pieſzo do onego grobu ś. Thomaſzá przybyć.

Sześć ſet meczenników.

Grob Thomaſzá ś. Apoſtolá.

Jeſt miáſto w Indyey pomorſkiey imieniem Meliápora od Romoryná iáko mil dwie ście / y od rzeki Gándes tákże dwie ście/ oſádzone ná tym mieyſcu / gdźie byłá Salámínia niegdy ſławne miáſto. w mocy ieſt Luzytanow / y w nim ieſt kośćioł ś. Thomaſzá Apoſtolá/ iż tám zábity ieſt/ iáko to wſzyſcy obywátele Indyey świádczą. Byłá ná tym mieyſcu káplicá/ w ktorey ś. Thomaſz ſłużbe Bożą odpráwował/ ktora Luzytani vczćili / kośćioł nád nia wielki zbudowawſzy/ y ono miáſto ś. Thomaſzá imieniem názwáli. y gdy ná on kośćioł kopáli fundámentá/ nálezli ćiáło onego Apoſtolá z włocznia ktora zábity był/ y wiádro piaſku pokrwáwionego pełne. Co támże zoſtáwili. Potwierdza P. Bog prawdy oney cudem ſwoim. Bo trzy dni przed świetem iego/ y dniem ktorego vmeczony ieſt/ gdy tám Mſza ś. ſpráwuia/ kámień biały ktory był krwia iego polany/ puſzcza z śiebie krwáwy pot / ktory ſkoro ſie Mſza dokona vſtáie/ y kámień ſie do ſwey białośći wraca. y dla tego wiele pogan y Chrześcian z dálekich ſtron mieyſce ono ze czćia náwiedzáia. Tám iáko pielgrzym záſzedſzy Xáwierus/ z gorącym nabożeńſtwem oddawał ſie w opieke pátroná Indyey / áby mu v P. Bogá w onym od niego fundowánym kośćiele/ do náwrácánia duſz ludzkich pomagał. y wźiawſzy znáiomość y towárzyſtwo z Wikárjym Biſkupim miáſtá onego: przemieſzkał tám kilá mieśiecy/ Luzytanom ktorych tám było o ſto domow/ do zbáwienia pomagáiac/ á nocy w kośćiele onym ś. Thomaſzá ná modlitwie tráwiac / prośił P. Bogá o ráde/ gdźieby ſie pożytecznie ná robote około duſz ludzkich obroćić miał. y przyſzłá mu tá rádá ná myśl áby ſie do Makázárow puśćił. y był tego vfánia o Boſkiey pomocy / ieſliby okretu tám nie doſtał/ iż ſie tám w ládá łodce po morzu wielkim puśćić miał. Tám w tym kośćiele gdy ſie raz w nocy modlił / czárći ſie nań rzućili / y ſrodze go zbili / ták iż trzy dni chorowáć muśiał/ ále zwyćiężyć go nie mogli. Bo ná ich wzgárde ieſzcze pilniey w nocy do onego kośćiołá ná modlitwe vgeſzczał.

ś. Thomaſzá miáſto

Meliápora.

Ciáło Thomaſzá ś.

Vbity od czártow.

Támże człowieká iednego od czártá opetánego wybáwił. Poſłał do niego chłopie od Cátechiſmu/ y kazał nád nim mowić Ewángelia. y wnet czárt vćiekáć muśiał. Támże mu do towárzyſtwá przybył Jan Durus / młodźieniec kupiectwem ſie báwiacy/ ktory wſzytko co miał rozdawſzy/ vbogim do Xáwierá ſie ná on iego świety żywot przyłaczył. Vſłyſzał też że mu do In-

Czártá wygnał.

Durus vczeń Xáwierá.

dyey dwá towárzyße z Luzytániey Socie-
tatis IESV przybyli; Antonius Crimina-
lis Pármeńczyk / y Jan Beira Cálláicus/
z czeº ſie wielce ráduiac/z Jndyey do inych
wſchodnych kroleſtw puśćić ſie vmyślił.

Z Meliápory od ś. Thomaßá vdał ſie
1545. Má láká do Máláki / roku P. 1545. áby z támtąd
do Mákázárow popłynąć mogł. Máláká
miáſto Luzytanow ieſt/ zá Jndyą y zá rze-
ką Gánges ná puł wyſpu/ktory ſtárzy zwá
Aurea Cherſoneſſus. li Aurea Cherſoneſſus, bliſko Somátry
ábo Táprobany wyſpu onego złotym kru-
ßcem ſławnego. kray okwity y piekny/ ále
nie bárzo zdrowy/y Sárácenow bliſki. Tám
przypłynawßy/ á czekáiąc pogody do Má
kázárow/ Luzytany ſwoie iuż práwie ſpo-
gániáłe náprawował / obyczáie ich złe do
Chrześćiáńſkiey pobożnośći proſtuiąc. W
Czártá zaś wy- gnał. czym mu P. Bog pomogł. Bo y cudem ie-
dnym/ gdy z Antoniego Fernándá czártá
wygnał/ y chorobe iego zleczył/ czynił mu
Pan Bog wielką v onych ludźi powagę.
Tám y niektore Prorockim duchem rzeczy
Duch Pro rocki. powiedźiał/ ktore ſie ziśćiły. W czym y w
tákich proroctwách był przedźiwny y oſo-
1546. Amboin. bliwy. Z Máláki vdał ſie do Máká-
záry / y ná tey drodze gdy do Amboiná wy-
ſpu Luzytáńſkiego przypłynął/ záſtał tám
ármatę Hißpáńſką/ z nowey Hißpániey od
zachodu ſłońcá/ ná ktorey lud był ſtrapio-
ny y chory / y ſłużąc im pilnie około ćiáł y
duß/ czynił im wielką poćiechę/ y kupcowi
iednemu z Luzytániey Aráuzyuſowi/kto-
ry ſkąpym ſie ná vżyczániu lekárſtw cho-
Proroc- two iego. rym onym ſtáwił / prorokował mowiąc:
Może rozdáwáć vbogim / bo ná tym wy-
ſpie vmrze / á do domu ſie nie wroći/ á do-
brá iego ná vbogie rozßáfuią. lepiey iż to
ſam zá żywotá vczyni. y ták było. prędko
vmárł/ á dobrá iego wedle zwyczáiu / gdy
potomká nie miał/ vbogim ſie doſtáły.

Liber 3. Cap. 1. Máluki wyſpy dro- bne. Z Amboinu Xáwierus przypłynął do
wyſpow Málukow názwánych / ktorych
w oney ſtronie wiele ieſt/ ále drobnych/go-
ździkow ſie ná nich nawiecey rodźi/ wßyſt-
ki podległy Sárácenom/ále Sáráceni oni
hołd oddáią Luzytanom. Miedzy onemi
Ternatá miáſto. wyſpámi ieden ieſt ná imię Ternatá/ ktory
ośiedli Luzytani / y miáſto w niey tegoż
imieniá. Do tych przyiechawßy Xáwierus/
ſtáre ſwoie Chrześćiány Luzytany náprá-
wował. Bo wielce błądźili/ y w grzechách
brodźili bez wſtydu. Co czynił zwyczáiem
ſwoim / pierwey ſie w ich towárzyſtwo y
w przyiaźń wkradáiąc/y ktore nagrzeßnicy
ſie rozumiał / do nich ſie ná obiády wprá-
ßał/ y nierządnice ich witáiąc / y dźieći ich
głáßcząc / czynił ſobie do Boſkiego dźiełá
Naprawá Luzyta- now. przyſtep/iż ſie go grzeßni rozmiłowawßy/
powoleńſtwo mu w popráwie pokutney
chętliwie oddawáli / y ſyny ich do náuki
Chrześćiáńſkiey wpráwiał / iż wßytki do-
my / śpiewániem onym nabożnym brzmiá-
ły. potym y kazániem y vpominániem łágo-
dnym domowym/ wßytko z pomocą Bo-
żą ſpráwował y żywot ich odmieniał. Już
tylo dwá dni drogi było do onych Máká-
zárow/ do ktorych ſie ták długo wybierał:
Lecz woley Bożey nie było/ áby im był ná
pomoc przybył / gdy zrozumiał iż wietßa
byłá potrzebá do Mauryki záiácháć.

Mauryká iáká. Mauryká kráiná bliſko Ternatu/ziemiá
ieſt kámieniſtá y niepłodna / pßenice nie
ma áni winá / áni bydłá/ świnie tylo ma y
to ſkąpo/ y o wodę ſłodką w niey trudno.
ryżu ma doſyć/z drzewá ſobie chleb czynią/
Ludźie iá cy w niey. y wino iákie tákie/ á z ſkor z drzewá łupio-
nych ſuknie ſobie robią. Lud gruby/ nie-
ludzki/ y we krwi ſie ludzkiey kocháiący/ y
iádow y trucizn ná ludźie vżywáiący. Mie
li iednego kápłaná/ ktorego zábili. Cżeſto
ma ziemiá oná trzęśienie / y ogniow z śie-
bie wyćiſkánie. ogniſte kámienie z wielkim
hukiem iáko z piekłá wymiáta/y popiołem
wßytki polá poſypuie. Gdy Chrześćiánie
w Ternaćie zrozumieli / iż Xáwier tám ſie
do nich vdáć chce: wßyſcy mu odradzáli/
y prośili dla Chryſtuſá/ áby ſie tám nie gu
bił/ á dla innych lepßych zbáwienia ſie zá-
chował. Ale mu nikt odradźić nie mogł.
Dano mu znáć/ iż dźiewięć towárzyßow
Societatis IESV do Goiey mu przybyło/
z czego wielce ſie weſeląc/ kilás ich do śie-
bie ná pomoc przyzwał. Przypłynął do
Mauryki roku P. 1546.

Tám nieuſtráßony żadną śmierćią y nę-
dzą od miáſtá do miáſtá chodząc y náucza-
iąc/ lud on dźiki y ſrogi vſkromił/ták iż w
iednym mieśćie Tolum názwánym/ 25. ty-
Du chow- ne weſela wnędzách śiecy do Chriſtuſá duß onych obroćił. Tám
dźiwne rádośći duchowne ná ſwoim ſercu
odnioſł / o czym do towárzyßow ſwoich
piſał/ iáka ieſt w nędzách dla Chryſtuſá rá
dość/ ktora ie ſłodźi y pokrywa. Miał o-
byczay/ gdy przenadrożßy Sákráment ro-
zdawał/klęcząc to czynił/ y drugdy od źie-
mie podnieśionym widźiány był.

Wroćił ſie záś do Molukow/ y w Ter-
naćie z wielką poćiechą wßytkich/ y popra-
wą żywotá przemießkał. Potym do Am-
boinu/ á záś do Máláki przypłynął/chcąc
Do Goiey ſie wraca ſie iuż do Goiey wroćić/ á ono ſobie poru-

czone

czone Collegium Oyce y Brácia náwiedzić. Tám ſię ſwemi zwykłemi poſługámi duſz ludzkich báwił / y w ſzpitalu ná pomocy vbogich y chorych przemieſzkał. A gdy krol Somátry ábo Táprobany krol Aceni Máhometan / Málákę náiáchał / y Luzytanom okręty w porćie popalił : w wielkim ſmutku zoſtawáli Chrześćiánie. ktore ćieſząc Xáwierus / ná woynę corychley żołnierze Luzytany wypráwował / choć im tylo ſześć było cáłych okrętow zoſtáło / obiecuiąc im pewne od P. Bogá zwyćięſtwo / áby ſię pogánin nie podnoſił / á mocy Chryſtuſowey lekko nie ważył. Byłá niepodobna v ludźi śmiałość. ná ośmioro ſię tylko wodnego náczynia zdobyli / ná ktorych tylo 230. żołnierzow ośiádło / á z ſześćiądźieśiąt okrętow y z pięćią tyśięcy ludźi walecznych zwieść bitwę mieli. Lecz dufáiąc P. Bogu zá potuchą y proroctwem Xáwierá / gdy onę trochę żołnierzow ták mową ſwoią pobudźił / iż wſzyſcy dla Chryſtuſá vmrzeć prágnęli / y ná to ſię ślubámi obowiązáli : Wygráli wielkie bitwy / cztery tyśiące ludźi poráźili / y Turkow wiele miedzy nimi / á 25. poimawſzy okrętow nieprzyiaćielſkich / inne potopiwſzy / z wielką korzyśćią y z łupy do Málaki ſię wroćili / Pánu Bogu dźiękuiąc / y Xáwierowe proroctwo y modlitwę poważáiąc. dźiało ſię to roku Páńſkiego 1547.

Proroctwo o zwyćięſtwie nád Sáráceny. 1547.

Zwyćięſtwo.

Gdy ieſzcze w Málace przemieſzkiwał / przyſzedł do niego Anger Jápończyk pogánin / ſławą iego áż z Jáponiey dálekiey poćiągniony / y od niektorych Luzytanow prowadzony. Ten będąc wielkiemi grzechámi ná ſumnieniu obćiążony / á nie mogąc v ſwoich kápłanow pogáńſkich / áni v żadnych inych poćiechy y prawdy zbáwienney z ſtrony duſze y żywotá wiecznego ná leść : pytał ſię y dopytał o Xáwierze; y ták od P. Bogá prowádzony / gdy go vyźrzał / záraz począł czuć pokoy ſercá ſwego / á iáko był dowćipny y mądry / rad ná náuce Chrześćiáńſkiey przeſtawał / y wnet ſię Cátechiſmu náuczył. Z tego zrozumiawſzy Xáwierus / iż Jáponowie rádźi rozumem ſię rządzą / byle dobry żywot náuczyćielá widźieli : myśl wźiął / tám ſię do nich vdáć / odpráwiwſzy rząd w Goiey y w Jndyey / gdźie przed ſobą onego Angerá ná ćwiczenie nabożne przeſłał.

Anger Jápończyk.

O Jáponiey myśli Xáwierus

Płynąc do Komoryná / á máiąc z ſobą kilás młodźieńcow pogáńſkich do ćwiczenia Chrześćiáńſkiego ; gdy nawálnośći morſkie śmierćią iuż iuż groźiły / á wſzyſcy boiáźnią prawie vmieráli / on dźiwne weſele ſerdeczne czuł : y prośił P. Bogá / áby go w tákich poſtráchách chował / byle chwałę iego rozſzerzáć mogł. Ćierpliwość iego z Boską ſzczodrobliwośćią ſpor miáłá. On chćiał ćierpieć / á P. Bog chćiał go wybáwiáć y bronić. W Kocynie záſtał więcey towárzyſzow dla náwrácánia pogáńſtwá / niżli ich odiáchał. Y náuczał ich : áby pilnie dźiatkom pogáńſkim Chrzeſt ś. dawáli / áby podroſłą młodź náuczáli / áby w Niedźielę kazánia czynili / á od grzechow ludźie ſtráſzyli. Jálmużn áby ſię nie dotykáli / ktore ná vbogie ſkłádáią / chorych áby pilnowáli / niezgodne áby iednáli / á ſámi do miłośći ſię v wſzyſtkich przyprawiáli / do ſpowiedźi y ćiáłá Chryſtuſowego áby vgęſzczáć wiernym kazáli / niokim źle nie mowili / pánu żadnemu áby ſię od poſłuſzeńſtwá zakonnego zrážáć nie dáli / etc. W źiemi oney Komoryńſkiey / ktora byłá iáko pierwiaſtká pracey iego / y miał ku niey oſobną chęć / zoſtáwił kápłanom ſwoim zá ſtárſzego Antoniego Kryminalá z Pármy / ktory był pierwſzym męczennikiem Societatis IESV, á ſam do Goiey ſię puśćił.

Lib: 5. cap: 13.

W Kocynie náucza towárzyſzow.

Do Goiey przypłynawſzy / nálazł towárzyſzow zakonnych y wychowáńcow Jndyanow / iuż do roboty około duſz ſpoſobnych niemało / ktorzy wiele pogan do chrztu przywodźili / y káznodźieiom tł...ą czyli. Tám ſtároſtę Jndyey Janá Kaſtr... nieco od duchownych odrażonego / vbłagał / y piſał do królá Janá / áby co nawięcey duchownych do roboty poſyłał / á vrzędnikom ſwym roſkazał / áby wiárę ś. rozmnażáli / á nowym ſię Chrześćiánom nie przykrzyli / prośił go áby ná ſieroty y Luzytáńſkie y pogáńſkie / ſzpitale fundował / etc.

Do Goiey przypłynął.

W Goiey będąc iednego bogátego Luzytaná łágodnośćią ſwoią iedząc z nim y pijąc / y ná obiad ſię iego ſam wpraſzáiąc / z wielkich grzechow wybáwił. y drugiego żołnierzá bárzo twárdego ſercá y deſperatá / do ſpowiedźi przyćiągnął / y zá pokutę Paćierz mu y Zdrowę Márya dawſzy / ſam ſię zań ſrodze biczował. Co gdy on żołnierz vyźrzał / prośił áby przeſtał / obiecuiąc ſię ſam zá grzechy ſwoie karáć. y ták vczynił.

Biczowánie zá grzeſzne.

Z Goiey towárzyſze ſwoie zakonne rozeſłał / ná te mieyſcá pogáńſkie gdźie iuż ſam słowo Boże śiał / náuczáiąc ich iáko świádomy / iáko ſię káżdy w ſwoiey dźielnicy záchowáć miał. Mikołáiá Lácellotá do Kolaná / Alphonſá Cypryaná do ś. Thomaſzá / Fránciſzka Pereá do Málaki / Alphon

Gáſpar Belgá.

Káſtrá do Moluku/ Melchiorá Conſálwá do Bázáinu/ Gáſpárá Belgę do Armuzyum ábo Ormuzu. Gdźie ſam ſię miał wolą wroćić/ ále myśli mu o Jáponie nie dopuśćiły. Był ten Gáſpár Belgá/ wielki y bárzo iemu podobny robotnik Boży. Anger on Jápończyk dobrze iuż w Goiey wyćwiczony/ Chrzeſt ś. przyiął/ y Páwłá świętego z onego Collegium, imię wźiął. Z niego wiele Xáwier wyrozumiewáiąc/ dźiwnie do Jáponow wylećieć prágnął/ y młodźieńce w Goiey Jápończyki do tłumáczenia ſobie gotował. Od Goiey Japonia odległá mil ábo leucas tyśiąc y trzyſtá/ práwie iáko ná końcu świátá. Zyczliwi przyiaćiele odradzáli mu onę drogę do Jáponu/ iáko bárzo niebeſpieczną y dáleką: ále on mowił: wſtyd mię tám nie iácháć ná ſzczepienie wiáry/ gdźie kupcy dla nábywánia bogactw przechodzą. Ja żadney ſię śmierći dla Chryſtuſá nie boię/ w Bogu moim vmocniony/ ktory mię w tákich á w tákich przygodách zdrowego dochował.

13000. leuc[æ].

Gdźie kupcy idą tám y kápłan iść może.

Do Jáponiey ſię puſzcza.

Wyiáchał ná Luzytáńſkim okręćie z Goiey roku Páńſkieg/ 1548. mieśiącá Kwietniá/ máiąc w towárzyſtwie onego Páwłá Jápończyká/ y Kosmá Turryaná/ y Janá Ferdynándá/ y inne zakonne ſwoie/ y czterdźieſtego dniá do Máláki do złotego Cherſoneſſu przypłynął. Tám niektore z[illegible]iedźione w grzechách P. Bogu pozy[illegible]/ á zwłászczá iednego kupcá bogátego/ ktory śiedm nałożnic chował/ do ktorego ſię ſam ná obiad wprośiwſzy/ y pierwey z nim wielkie w proſtoćie towárzyſtwo ſpoiwſzy/ przywiodł go do práwey pokuty y onych niewiaſt odpráwy.

W Máláce

Z Máláki nie máiąc okrętu Luzytáńſkiego/ ábo iż ſię bał iákiego od Luzytánow w oczách pogáńſkich wzgorſzenia: puśćił ſię w łodźi rozboyniczey/ iednemu pogáninowi/ ktorego łotrem zwano/ zdrowia ſię ſwego y towárzyſzow zwierzáiąc/ á P. Bogu dufáiąc. To było naćiężey Xáwierowi/ iż on pogánin bałwáná miał w łodźi/ ktoremu z towárzyſzmi ofiáry czynił/ y o pogody ſię morſkie dyabła rádźił/ ktory ná ony ſię Chrześćiány burząc/ przywodźił do tego áby Chrześćian do Jáponu nie záwoźił. Lecz P. Bog wiárę y vfánie Xáwierowe zmacniał. y łotrá onego prośbą y obietnicámi y pogrożkámi/ á zwłaſzczá gdy P. Bog dobre wiátry dawał/ ktorym ſię on ſprzećiwić nie mogł/ do tego przywiodł ſi[ę] w dzień w Niebowźięćia Bogárodźice [illegible]iąc Synę/ do Jápońſkie° portu Kángoxymu/ w kroleſtwie Sáxumy ſzczęśliwie przypłynęli/ roku P. 1548. Z támtąd rodźic był on Anger Páweł/ y w dom ie ſwoich powinnych wprowádźił/ y byli y od ſámych vrzędowych perſon vczczeni/ y rozſławiło ſię/ iż nowi kápłani z Luzytániey przybyli.

W łodźi ſię rozboyniczey do Jáponiey puśćił.

Do Jáponiey przypłynął. 1548.

Jáponia oſtátnia kráiná wſchodnych kroleſtw przy Azyey/ wſzyſtká ieſt ná wyſpách/ ktore ſię morzem ćiáſnym y bliſkim dźielą/ może być wſzytká ták wielka iáko źiemiá Włoſka. ná pułnocy ma Tátáry ſąśiády ábo Scythy/ ná zachod Synany. Trzy w niey przednieyſze wyſpy/ Jápon co nawiętſzy/ Xymá/ y Xykus. kroleſtw ábo Woiewodztw máłych/ ma ſześćdźieśiąt y ſześć. Niewiedźieli wſzyſcy ſtárzy o tey Jáponiey/ dopiero przed dźieśiąćią lat nim tám Xáwierus przybył/ kupcy Luzytáńſcy/ poniewolnie tám wiatry zápędzeni/ ná nie tráfili. Ziemiá źimna/ ále z nátury rodzáyna. Winnic máło ma/ á oliwy nic/ pſzenice niewiele/ ále ryżu doſyć. Ma y złote kruſzce/ ále trudne. ſrebrne bárzo bogáte/ iż ią ſrebrną názwano. Lud biały/ nie ták iáko w Jndiey czarny/ á woienny y do cnot ſkłonny/ dowćipny y proſty/ vprzeymy/ nie obłudny. w bogáctwie ſię nie kocháią/ y kupiectwem ſię brzydzą/ á iednák ochędoſtwo miłuią. Wſzyſcy y dźieći ſáme w zbroi ſię y koniách kocháią/ ále ſię domá nigdy nie wádzą. y dźiwby to był/ áby ſię z ſobą domá waśnili ábo gniewáli. ták w gniewie ſámi nád ſobą pánowie ſą/ okrom woyny ktore vſtáwicznie trwáią miedzy nimi: krolik ná kroliká walczy/ y ledwie kiedy pokoy ieſt miedzy nimi. Mięſá nie iedzą ieno źwierzynę/ báránim mięſem y świnim y wołowym/ ták ſię brzydzą/ iáko my pśim y końſkim. Gęśi y kury tylko dla ochłody oczu chowáią/ á ich nie iedzą. y tylo rybámi/ iábłki/ iárzynámi y ryżem żywi. y przeto długowieczni ſą w miernośći oney. Cudzołoſtwá/ y złodźieyſtwá/ y rozboyſtwá/ y koſterſtwá miedzy nimi nie máſz/ y karzą to ſrodze. Ale Sodomiey wſzyſtkie kroleſtwá pełne/ y zá grzech iey nie máiąc/ począwſzy od ich kśiężey/ ktore Bonzámi zowią. Lud ludzki y dworſki/ ále ku obcym hárdy. Wſzyſcy rádźi ſię o Bogu pytáią/ y zá rozumem/ kto im co nalepiey wywiedźie/ idą: kśiężą ich ſproſni/ zmyśláią iáko by mięſá y ryb nie iedli/ y winá nie pili/ tylo ryż y iárzyny/ y dla te° we czći ſą wielkiey v ludźi. Bogow wiele máią/ á zwłaſzczá Xáká y Amidę/ á drudzy ſłońce y mieśiąc/ etc.

Lib: 4. cap: 1. Jáponia iaka ieſt.

Jápończycy iácy ſą.

Lib: 4. cap: 4.

O tákich

Xáwierus mięſá nie ie w Iáponiey.

O tákich obyczáiách dowiedziawſzy ſię Xáwierus/ mięſá ieść przeſtał / ná Bonzy ſię oglądáiąc/ áby do śiebie one ludźie y do Chryſtuſá pociągał / á był zdrowy / y nigdźież nie był duższy. Języká ſię ich náuczał / ktory ácz nie trudny / ále bárzo wydworny máią. piſmá rozmáite v nich: inákſzemi literámi liſt piſzą / á inákſzemi kśięgi. ináczey mowią/ á ináczey piſzą. inſza mowá v wieśniákow/ inſza v pánow/ inſza v niewiaſt. kto po páńſku nie mowi / máią go zá grubego nieuká y wieśniaká. Przekłádał mu on Páwel Iápończyk náukę Chrześciáńſką ná piſmie/ ále nie vmiał dobrze piſáć / iż bez śmiechu czytáć Iápończykowie iego przekłádánia nie mogli. A iednák wiedźieć chćieli / z iáką náuką on gość z ták dálekich ſtron áż od końcá świátá przyſzedł/ y dźiwowáli ſię wielkiemu ſercu iego/ iż inſzey żadney potrzeby do onych kráiow nie miał. A Xáwierus trochę ſię ięzyká poduczywſzy/ wielkośćią oną ſercá ſwego y gorącośćią do duſz ludzkich zbáwienia/ mowił z nimi iákokolwiek/ y więcey ſpráwował niżli on tłumácz.

Języka ſię przyucżył.

y tráfiwſzy ná Biſkupá Bonzow / z nim ſię trochę ſtowárzyſzył/ y pochwili wdał ſię z nim w rozmowę o nieśmiertelnośći duſz ludzkich/ o ktorey on wątpliwie mowił. Rádźi bárzo y Bonzowie náukę Xáwierá chćieli wiedźieć: ale wypráwić ſię słowy Xáwierus nie mogł. Páwel on to ſpráwił / iż ſwoie powinne námowił do Chrztu/ y dwu Bonzow przy nich/ y drugie niektore / iż w kilá mieśięcy o ſto oſob w Chryſtuſá vwierzyli.

W Iáponiey pierwſzy Chrześćiánie

Do krolá przypuſzczony.

Przywiodł też do tego krolá z ſtrony oney ktorą Sáxumá zowią / iż Xáwierá do śiebie przypuśćił/ y ná obraz vkazány przeczyſtey Mátki z dźiećiątkiem pátrzył / y vczćił go/ y poddánym ſwoim Chrześćiány zoſtáwáć dozwolił. Xáwierus one nowe Chrześćiány pilnie ćwiczył / żeby drugim do wiáry byli powodem. Y słowá Iápońſkie literámi Láćińſkimi piſał / á młode niektore do Goiey ná ćwiczenie wyſyłał.

Lib: 4. cap: 3.

Vmárłą wſkrześił Xáwierus

Począł Pan Bog sławić Xáwierá w oney ſtronie. bo w tymże mieśćie Kángoxymie/ coreczkę vmárłą iednego zacnego tám páná modlitwą wſkrześił. ktory gdy z poduſzczenia nowych Chrześćian do niego ſię vćiekł: on ſię z Ianem Fernándem towárzyſzem ſwoim ná modlitwie zámknął / y pochwili z weſelem wſtał / y rzekł oycu: idź/ corká twoiá żywá y zdrowá. On zdumiáły rádośćią / corkę do niego ná dźiękowánie przywiodł. y wyznáłá: Ci dwá/ práwi/ wyrwáli mię z ręku ſzpetnych oprawcow / ktorzy mię w wielki ogień wrzućić chćieli. y wſzyſcy w domu onym z goſpodarzem ſwoim do Chryſtuſá przyſtáli.

Trędowáty vzdrowiony.

Jeden też rodu zacnego będąc trędowáty/ o tym cudu vſłyſzawſzy / posłał do Xáwierá proſząc áby przyſzedł / á zleczył go. On ſię ſam wymowił / ále towárzyſzá posłał/ náucżáiąc co miał czynić. y gdy potrzykroć ſpytał / ieſliby Chrześćiáninem być chćiał / á on przyzwalał: krzyżem go świętym przeżegnał/ y záraz trąd z niego ſpadł / y náuczony do Chrztu ś. przyſzedł.

Lib: 4. cap: 4. 1549. Antonius Criminalis męczennik.

Miał piſánie z Indyey / iż Antonius Criminalis, ktorego był w Komorynie nád Chrześćiány oſádźił/ zábity ieſt/ y męczeńſką koronę odniosł. Bo gdy Bágádowie nowe Chrześćiány o to iż Chryſtuſá przyięli/ w onym kroleſtwie náiácháli; oni do okrętow Luzytáńſkich / ktore tám ná ten czás były/ vćiekáli. A Criminalis owce ſwoie do okrętow kupiąc y ſadzáiąc/ dźieći zwłaſzczá y pánienki / ſam wśieć rychley niechćiał drugim słábſzym służąc / y gdy woiownicy oni nádiácháli / trzemá włoczniámi od nich przebity P. Bogu duchá oddał/ y páſterz zdrowie zá owce położył. Záłuiąc go Xáwierus / rzekł: Po tey krwi hoynieyſze tám żniwo Ewángiliey będźie. y ták było. Zadna ſtroná nabożnieyſzych y ſtátecznieyſzych Chrześćian nie rodźi/ iáko Komoryńſkie páńſtwo.

Lib: 4. cap: 5.

Gdy w Kángoxymie ſzerzyli ſię Chrześćiánie; kápłani pogáńſcy Bonzowie v krolá onego miáſtá to wymogli/ iż w páńſtwie ſwoim zoſtáć nikomu więcey Chrześćiáninem nie dopuśćił. Czym ſię do inego kroleſtwá/ to ieſt do Figwenu Xáwierus pokwápił / polećiwſzy Páwłowi one nowe vcznie/ ktorych iuż było ośm ſet / ktorzy ſiedm lat bez kápłaná wielkim ſię ſtátkiem zálećili/ nim do nich Oycowie Societatis IESV przybyć mogli.

Ośm ſet Chrześćian w Kángoxymie.

W Figwenie kroleſtwie ieſt miáſto Firándá/ od Kángoximu dwieśćie mil Włoſkich odległe / gdźie Xáwierus z piſmá y kárty náucżáiąc/ o ſto oſob P. Bogu pozyſkał/ przy ktorych Kozmę Turyaná zoſtáwiwſzy / ſam ſię z Ianem Fernándem brátem / y Bernárdem (ktory napierwſzy w Kángoxymie Chrześćiánin/ y potym do Rzymu od Xáwierá wyſłány był) do Meaku wybrał / do miáſtá we wſzytkiey Iáponiey naprzednieyſzego/ w ktorym namożnieyſzy krol ná Iáponie wyſpie pánuie. Ná tey drodze zſtąpił do Amángucyum miáſtá / gdźie gdy roz-

Bernárd napierwſzy Chrześćiánin był w Rzymie.

Do Meaku ſię puśćił.

Wyſmiany y wybity w Amángućie.

ſławiał Ewángelia / zá głupiego oſadzo-
ny y od poſpolſtwá wyśmiany / y od dzieći
wybity był. Lecz bácznieyſzy ná pokorę ie-
go y cierpliwość / y ná ták dáleką ſtronę z
ktorey k woli Bogu ſwemu wyſzedł / pá-
trząc: rádzi go ſłucháli / y do krolá go one-
go mieyſcá wprowádzili. Czytał przed nim
ſwoie kazánie y był przez godzinę ſłuchá-
ny / ále pogárdzony od krolá onego / ácz
inſzy ſmák iuż bráć w ſłowie Bożym poczy-
náli. y nie mieſzkáiąc tám / pokwápił ſię do
Meaku / áby v onego nawyżſzego wſzytkiey
Jáp niey krolá dozwolenie ná rozgłaſzá-
nie Ewángeliey / vprośił.

Prze dwá mie iacá idąc do Meaku / bo
.. proſt nie odległ iedno 150. mil Wło-
ſkich / ále obchodzić gory y ciáſne mieyſcá
morſkie dáleko było potrzebá. Tám wiel-
kiey nędze ná drodze záżył / w Oktobrze ro-
1550. ku Páń: 1550. iuż tám zimá byłá. śniegi y
lody y złe goſpody trapiły bárzo pieſzego
y boſego. głod też doymował / gdy tylko
ryżem wyżebránym był żyw. Pośmiewi-
ſkiem też był v wſzytkich / y zá głupiego v-
dawány ná oney drodze dla vbioru onego
niezwyczáynego y vboſtwá znácznego. w

W Meaku nic nie ſprawił, iedno wzgárdę odnioſł.

Meaku do krolá nie był przypuſzczony / y
od wſzech wzgárdzony / ták iż dzieći / po v-
licách błotem zá nim ciſkáły / y z niego ſię
náśmiewáły. y dowiedziawſzy ſię / iż ſię w-
ſzyſcy woyną báwią / á iż inni krolikowie
nic niedbáią / ná roſkazánie onego nawyż-
ſzego w Meaku krolá / iż tylo imię wielkie
miał / á poſłuſzeńſtwá pánow innych nie
miał: wroćił ſię do Amangucium, nic w
Meaku nie ſpráwiwſzy. Jeſt Meakum
miáſto / ktore ma ſto tyśiecy domow / á
pierwey tyle dwoie było / co po murách
znáć. ma Akádemią do náuk pogáńſtwá
onego / y kláſztorow bez liczby. Táiemne
ſądy Boże / iż t.. wiele vćierpiał / á pocie-
chy ſwey nie odnioſł.

Vbior odmienia w Amánguću y dáie vpominki.

Wroćiwſzy ſię do Amánguću / vmyślił
do krolá iść. A iż vbior on iego pielgrzym-
ſki y vbogi / ludźie one obráżał / bo vbogie
Jáponczykowie máią zá przeklęte: vbrał
ſię w piękne ſzáty / y z trzemá ábo czterm i
ſługami ſzedł ná pálac / iáko poſeł od Luzy-
tanow / y zárаz przypuſzczony był / y oddał
krolowi liſty od ſtároſty Jndyey y od Bi-
ſkupá Goiey / y przy nim vpominki / ktore
miał oddáć krolowi w Meaku / to ieſt / in-
ſtrument muzyki / ktory miał v Luzyta-
now / y zegárek. Z wielką ochotą y poſłá y
vpominki one przyiął. y wiele złotá y ſre-
brá Xawierowi oddawał. ktore on iemu
odſyłáiąc / o to tylo prośił / áby mu dał wol-
ność rozgłáſzáć zakon Boży / á paddánym
ſwoim zoſtáwáć Chrześciány nie bronił.
On widział / iż nád zwyczay ludzki gárdzi
złotem / wziął o nim wyſokie rozumienie /
y rad vczynił o co prośił. y záraz obwołáć
po mieśćie kazał / aby káplanom Luzytáń-
ſkim / nikt ſię nie przykrzył / á ſłuchał ich
ktoby chćiał / y do ich wiáry przyſtawał.
Dał im y mieſzkánie w iednym puſtȳ Bon-
zow kláſztorze. Tám ſię do Xáwierá wiele

Skupienie ludu do Xáwierá.

ludzi ſchodzić poczęło / pytáiąc / ſłucháiąc /
ták iż y w nocy pokoiu / y ieść kiedy nie
miał. Nawięcey mu wádźiło / iż ięzyká ich
ieſzcze ſię był dobrze nie náuczył Bo drudzy
náśmiewáć ſię tylo z ieo mowy przychodzi-
li. Słucháli y Bonzowie y widźieli bácznі /
iż nieledá oſobá / á iż náukę do rozumu po-
dobną przynośi. A gdy Fernárdus towá-
rzyſz Xáwier. ná vlicy Chryſtuſá ogłaſzał:
ieden Jápończyk twarz mu oplunął. Ná
co ſię on nic nie obruſzył / y otárwſzy ſię /
kazánie ſwe prowádził. Ná onę cierpli-

W Amánguću napierwſzy Chrześciánin.

wość ieden pátrząc / á myśląc iż ták ćier-
pliwy y pokorny mąż / złey náuki przynośić
nie mogł: do Xáwierá pobieżał / y náuczo-
ny / napierwſzym był do Chrztu ś. Zá nim
inni poſzli / á miedzy nimi Laurentius ie-

Laurētius iednooki.

dnooki / ktorego potym Xáwierus do zá-
konu przyiął / y był z niego wielki káznо-
dźieiá / y wiele ſwoich ſąśiad y narodu do
Chryſtu á poćiągnął.

Dowiedźiał ſię Xáwierus / iż dźiewięć
ſekt było w Jáponiey około wiáry / y wol-
no było káżdemu iść zá ktorą kto chćiał / á

Sekty Iápońſkie.

iż w iednym domu trzy / y cztery wiáry /
wiele ſwarow miedzy nimi mnożyły: tym
pilniey ich o iednȳ Bogu y o iedney práwey
wierze náuczał. Pytali pilnie kto świát
ſtworzył y duſze ludzkie? Co po śmierci bę-
dźie / y gdźie złe y dobre duſze idą? czemu
Bog dobrym będąc / do tego czáſu ſámych
Jáponow zániedbał / iż im prawdy nie ob-

Pytánie rozumne.

iáwił? Dla czego człowieká do złego ſkłon-
nym vczynił ıc. y ine mądre y rozumne py-
tánia wnośili. Drudzy o ſłońcu y biegách
niebieſkich y gwiazdách / o gromách y łyſká-
wicách pytáli. Ná co im mądrze Xáwie-
rus iáko we wſzech náukách wyćwiczony
doſyć czyniąc / wiele ich do wiáry świętey
potárgnął. Mieli y to z podánia Oycow /

Bog Amidá ćierpiał.

iż Amidá bog ich wielkie męki dobrowol-
nie dla zbáwienia ludzkiego wyćierpiał.
Z czego mowá o Chryſtuśie / ktory praw-
dźiwie zá grzechy ludzkie ćierpiał / gdy vra-
ſtáłá: topniáły twárde ſercá ich y do Chry-

stusá się ciągnęly. y miał iuż ochrzczonych 500. A potym gdy ieden z Akademiey Baudyeńskiey bárzo vczony y przedni miedzy ich/ochrzczony był: do trzech tysięcy w onym mieście Chrześcian się przyczyniło. ktorzy potym przez lat 25. żadnego kápłaná nie máiąc/ szczęśliwie sámi się posiłáiąc w wierze dotrwáli.

500. ochrzczonych

3000. Chrześcian.

Rozsławił się Xáwierus po wszystkiey Iáponiey/ iáko wielce vczony y święty/ y prágnęli go widzieć y słucháć wiele ich. A miedzy nimi krol Bungi/ ktory do niego pisał prosząc áby go náwiedził. Ná ten czás ármatá Luzytanow/ nád ktorą stárszy był Odoárdus Gámá/ do portu kroláa tegoż Bungi przybyłá/ y prosili też Luzytani áby Xáwierus do nich przyiáchał. Co gdy vczynił/ vmyślili go z wielką czćią y pompą wymyślną do krolá onego prowádzić/ ktory też przyiáźni onych Luzytanow bárzo prágnął. y gdy ná przyśćie Xáwierá dźiáłá Luzytani po cztery kroć ráduiąc się y cześć mu czyniąc/ wystrzelili: dziwował się Bungi krol y dwor wszytek iego/ iż onego ták nędznego y oszárpánego człowieká w tákiey powadze mieli. Przyiácháli do miástá/ w máłych łodkách iedwabiem przybránych/ z másztu kitayczánemi/ sześćdźieśiąt pieknie vbránych śláchćicow przed Xáwierem szło/ y druga 60. sług ich zá nim etc. Krol ie z wielką rádośćią y czćią wespoł z brátem Fichárondonem przyiął y dał znáć vczćiwemi słowy/ iż náuki Xáw: y Bogá ktoregó on słáwi/ słucháć chce/ nic ná Bonzony swoie kápłany niedbáiąc. Acz támże w oczy ieden się z nich krolowi sprzećiwił.

Bungi krol potymnáwány Fráciscus.

Xáwierus z pompą prowadzo ny do krolá.

Dni sześć y czterdźieśći przemieszkał tám w onym mieście Bungi/ y lud náuczáiąc/ krolá też oneº od wiela grzechow odwiodł/ á zwłasczá od zábijánia dźiateczek/ co tám byli zwykli z náuki Bonzow czynić/ y od wzgárdy vbogich/ ktoremi lud on bárzo się brzydźi/ y od inych ćielesnych rospustności. A prácuiąc Xáwierus we dnie y w nocy około duszonych/ iednego Bonzá rodzáiu wysokiego y bárzo v nich vczonego/ imieniem Sáquágirana Chrystusowi pozyskał. Zá nim niemáło się ich bogow fałszywych zárzekło/ ták iż o pięć set ludźi do Chrztu się gotowáło/ ktorych iednák iescze chrzćić niechćiał mistrz on święty. Jeden Firákondonus imieniem/ Bonzyus ábo kápłan pogáński ze wszytkich náuczeńszy/ wyzwał ná dyspvtácyą Xáwierá/ y rozmowę przed krolem z nim máiąc/ był bárzo pohánbiony. on Bonzy/ niewiedząc co

Bungi krol słucha ná uki.

Zwyćiężony ná dispu tacyą.

odpowiádáć miał ná szczerą prawdę. y z gniewu krolowi łáiał/ ták długo áż go wyrzućić z pálacu kazał. zburzyli się potym wszyscy Bonzowie/ y ná śmierć się Xáwierá zbieráli. Ale krol temu zábieżał/ y Luzytáni mocno go bronić myślili/ gdy do ich okretow schronić się Xáwierus niechćiał/ á przy nowych Chrześćiánách zdrowie położyć miał gorącą wolą: oni do okretow nie chodząc przy Xáwierze zdrowie dla Chrystusá położyć chćieli/ á zwłasczá on Gámá stárszy ich.

Wzburzenie na Xawiera.

Luzytanow cnota.

Nie mogąc nic przewieść Bonzowie mocą/ zás się do dispvtácyey wroćili/ y przyszło trzy tyśiące Bonzow ábo kśieżey pogáńskiey ná rozmowę onę do krolá. ktorych on przypuśćić niechćiał/ czterech tylo z nich obráć kazał/ ktorzyby z Xáwierem mowili/ y to ták/ áby nie z gniewem/ ále z skromnośćią postępowáli/ á ná sądźie się ná to wybráne/ zdawáli. Zás znowu onego Firákondoná wysádźili/ y był sromotnie przekonany y od onychże pogáńskich sędźiow potępiony/ á zwłasczá gdy Sodomskiego grzechu bronił/ y vbogie y niewiásty od zbáwienia oddalał/ y inne rozumowi przećiwne bayki o swoich bogách y o náuce ich wnosił. Vczćił krol Xáwierá/ ták iż go sam do iego gospody z dworem swoim doprowádźił. W tym Amangucium krolá zábito/ á brát krolá Bungi Fikarondonus/ ono krolestwo opánował: prosił Xáwierus áby brátu zálecił Chrześciány w onym mieście. Co on pilnie vczynił/ y brát go w tym nie omylił/ obá życzliwi Chrześćiánom/ dopuśćili rádźi/ rozszerzenia wiáry ś. y Bongus towárzyszom Xáwierowy w swym mieście mieszkánie dárował/ obronę im wszelką obiecuiąc. Co statecznie záwzdy iśćił. Ale sam Chrześćiáninem zostáć niechćiał/ áż we 30. lat po śmierći Xáwierá/ gdy mu Pán Bog drugie cztery krolestwá w moc podał/ Chrzest ś. przyiął/ y k woli onemu mistrzowi swemu/ imię ná chrzćie Fránciszká ś. wziąć chćiał. Co potym się sstáło. Ten zá czásow nászych posłá swego z innemi pány do Papieżá Grzegorzá XIII. z posłuszeństwem wyprawił/ z wielkim podźiwieniem y rádośćią wszystkiey Hiszpániey y Włoskiey ziemie. Pożegnał się z Bungiem krolem Xáwierus z wielkim płáczem/ nie tylo tego żáluiąc/ iż wiáry świętey nie przyiął/ ále iż żadnego z pánow przednieyszych Chrystusowi nie pozyskał. á iż Bonzowie mowili/ niech pierwey Syniany/ od ktorych bogi y wiá-

3000. Bonzow.

Druga dispvtacya z pogány.

Sędźiowie pogánie zá Xáwierem skázuią.

Krol Bungi posłá do Rzymu stał.

re mamy/ náwroći; potym nas náuczáć bedźie: pilna Xawierowi o tym myśl wpádlá/ áby ſie o Syniany wielkie y bálwochwálſkie kroleſtwo pokuśił.

O Synie ábo Chynie wielkim kroleſtwie.

Syná ábo Chiná/ wielkie kroleſtwo y ſpokoyne nád inne wſchodnie/ żadnemu ſie z nich nie rowna/ wielkośćia y geſtośćia miaſt y doſtátkiem. Ludźie ma iáko y w Jáponie biale y dowćipne. Jednego ma królá/ ktoremu wßyſcy oddáia wierne poſlußeńſtwo/ ná co ſkinie to muśi być. Acz nic nie czyni bez rádnych pánow ſwoich/ y nád opiſáne prawá/ y ieſt iákoby Rzeczpoſpolita w ktorey práwá pánuia y rádá. Ludu nie ma woiennego. Bondze ábo kápláni ich ſtráćili v nich ſwoie powagę/ y o dobroći ſwey mniemánie. Od Japonu do gránic Syny ieſt dwieśćie mil Włoſkich. Czárt o ſobie rádzac wymyślił im tákie práwo: iż gośćiá żadnego y obcego narodu człowieká/ nie ćierpia/ áni do gránic ſwoich przypußczáia/ pod vtráta zdrowia ábo pod wiecznym więźieniem/ ktoby obcy w źiemie ich przychodźił/ chybá poſly od krolow y pánow przyimuia.

Práwá y rádá w Chinie.

Gośći w źiemię nie pußczáia.

Wráca ſie Xawierus do Indyey.

Przemießkawßy tedy Xáwierus w Jáponie dwie lećie/ wyiáichał w Luzytáńſkim okręćie do Jndyey/ z tym vmyſlem/ áby tám bráćiey ſobie od Jgnácego zleconey doyźrzał/ á o poſelſtwo ſie v Goáńſkiego namieſtniká poſtárał do królá Syny/ przy ktorychby tám ná ßczepienie wiáry ś. pokryć ſie mogł/ nábrawßy nowych do Jáponu towárzyßow ná robotę Bożą. Wźiął z ſoba kilás Jáponczykow ochrzczonych y poſłá królá Bungi z vpominki do namieſtniká Jndiey. Ná tym płynieniu cudá niektore P. Bog przezeń bárzo dźiwne vczynił/ rowne ś. Mikołáiowi. Przyßłá ná okręt wielka nawáłność/ w ktorey przez pięć dni nie wiedźieli gdźie byli/ y słońcá nie widźieli. á przywiezuiac łodkę do okrętu/ wiátr ia z 15. oſob/ miedzy ktoremi dwá byli Sáráceni/ porwał/ y zánioſł ia ták prędko/ iż żaden doyźrzeć ich nie mogł/ y iuż ie opłákiwáli/ y sámi śiebie bez oney łodki/ ktora im do záchowánia zdrowia potrzebna bárzo byłá/ Xáwierus vdał ſie ná modlitwę/ y wſtawßy z weſoła twarza kazał ich czekáć/ mieniac iż ſie zdrowo wróca. Co było niepodobno/ y pan okrętu czekáć niechćiał. ledwie go pokornie vżył/ áby ſpuśćił żagle. á owo oni ſie wrácáia. y przyſádźiwßy ſie do okrętu/ wśiádáiac weń záwołáli: Niech y Xáwierus káplan náß wyśiada/ czekaycie; ten z námi był/ ten nas wybáwił. A Xáwier w wielkim okręćie zá nie ſie modlił. Duchem tám z nimi był/ iáko ś. Mikołay. Tym cudem dwá oni Sáráceni do Chryſtuſá przyſtáli/ y Chrzeſt ś. wźieli. A okręt ßczeſliwie do Syny portu Cinceum przypłynał.

Cudo w nawálnośći morſkiey.

Sáráceni náwroceni.

Tam Xawierus nálazł wielkiego ſwego przyiaciela/ y nabożnego vcznia Jákubá Pereryá/ ktory mu ná poſelſtwo do Syny trzydźieśći tyśięcy czerwonych złotych obiecał. Z Cinceum przypłynał do Máchá um portu teyże Syny/ gdźie ſie dowiedźiał o panience ktora dla vboſtwá tráćić czyſtość vmyśliłá. ßedł do Piotrá Velleiußá ſtárego y bogátego ſwego towárzyßá/ y prośił ábj mu pożyczył pieniędzy/ ktore mu w niebie oddádza. On mu klucz do ſkrzynie ſwey podał/ mowiac: bierz co chceß: y wźiął trzy ſtá czerwonych ná poſag pánny oney/ y oddáiac klucz powiedźiał/ żem tyle á tyle wźiął. A on rzekł: mogłeś wźiać połowicę/ bom iuż był ták vmyślił z Chryſtuſem ſie rozdźielić. á było w oney ſkrzyni trzydźieśći tyśięcy czerwonych. A Xáwierus vmiłowawßy ono ſerce iego/ rzekł do niego: Wiedzże Vellei/ iż ćię nigdy Pan Bog nie opuśći/ y dać to/ iż dźień ſwoiey śmierći wiedźieć będźieß. y po kilká lat/ dał mu P. Bog znáć o iego końcu. y zezwawßy przyiaćioły/ prośił áby zá iego duſzę Mßey zá vmárłe ſłucháli/ y ſam iey z nimi ſłuchał. Bo iutro/ práwi/ ſkonam. Smiali ſie y ßaleńſtwo mu przypiſáli; gdy wołał: poydę do niebá poydę/ nie minęło mię proroctwo Xáwierá mego. y roſpráwiwßy dom ſwoy/ á wielka część dobr ſwoich ná vbogie rozdawßy/ do Chriſtuſá poßedł. Z Moáchum wśiádáiac w okręt/ vpominał Chrześćiány áby ſie modlili zá wierne w Maláce/ oznáymuiac iż w oblężeniu ſa. Y gdy ſie niektorzy ná pomoc wypráwowali/ rzekł: iż iuż wolni ſa/ y odćiagnał nieprzyiaćiel. Od tego mieyſcá 900. mil Włoſkich Málaká odległá; á on duchem Prorockim wiedźiał co ſie tám dźiało. y gdy do Máláki do złotego Cherſoneſſum przypłynęli/ ták ſie wßytko nálázło. Dźiwnie przybyćiem ſwoim vweſelił Chrześćiány w Máláce y bráćią ſwoię/ ktorzy tám iuż Collegium mieli.

Iákub Pererya nabożny.

Velleius ná vbogie bogaty.

Iálmużny pożytek.

Proroctwo Xawierá.

Proroctwo drugie.

Rychło potym do Goiey dojáchał: y pierwey niżli wßedł do Collegium, w ßpitalu chore náwiedźił. A do Collegiũ przyßedßy o chorych ſie ſpytał/ y vkazáli mu iednego iuż bliſko śmierći/ ktory iednák mowił; vyrzeli Xáwierá/ o ktorego przybyćiu iuż było ſłycháć/ zdrow będę. y nie omylił ſię. Bo mo-

Do Goiey przyiáchał.

Chorego vzdrowił.

wiąc nád nim Ewągelią Xáwierus/ vzdrowił go. Goe miáſto Luzytanow/ záſtał bárzo w obyczáiách náprawione. Zołnierze oni iuż żyli iáko zakonni/ ná żadną wypráwę bez ſpowiedzi ſię nie puſzczáli/ y żaden iuż iáko pierwey nałożnice nie chował y zgodę y miłość wielką z ſobą záchowáli/ y P. Bogá ſię báli. W czym też Oycowie Fránćiſzkáni y Dominikáni tám też Ewángelią ſzczepiący zá pomocą oycow Societatis IESV, ktorych iuż było Collegium w Goiey zákwitnęło/ robotę ſwoię poświęcili.

W Komorynie gdźie Antonius Criminalis męczeńſtwo od pogan podiął/ krew iego buyno ſię puśćiłá/ iuż tám było cztery tyśiące Chrześćian/ z pracy tych ktore tám Xáwierus poſyłał. Gáſpár też on Berzeus Belgá w Ormuzu ábo w Armuzyey/ (ieſt to miáſto przy morzu Perſkim bogáte y pięknie/ nápełnione Sáráceny ábo Máhometany/ y Pogány/ y Zydámi) náprawił Chrześćiány tám mieſzkáiące/ ktorzy iuż ledwie co mieli w ſobie Chrześćiáńſkiego.

W Ormuzu Chrześćiánie.

Y ważył ſię oney dźiwney rzeczy/ z ktorey poznáć iáki to był robotnik Chryſtuſow. Názbierawſzy dźieci wiele Chrześćiáńſkich/ nioſł ſześć wielkich krzyżow/ y wpadł z nimi śpiewáiąc do przednieyſzey bożnice Sáráceńſkiey/ y mocą Boſką poſtawiwſzy w niey one ſześć krzyżow/ wyſtráſzył wſzytkie z bożnice/ iż iáko czárci przed krzyżámi vćiekáli/ y nigdy ſię do oney ták wielkiey bożnice wráćáć nie śmieli. Zbudowáli tám zá iego powodem kośćioł Chrześćiánie/ ktory potym Oycowie Societatis IESV, dla pewnych przyczyn/ Oycom Dominikánom ze czći ſwey ku onemu świętemu zakonowi podáli. W mieśćie też ś. Thomaſzá/ w Kolánie/ w Bádzáinie/ w Máláce/ w Máluku/ w Mauryce/ oſádziwſzy ſię oni towárzyſze Xáwierowi/ wielce Chrześćiáńſtwo rozmnażáli. Z czego máiąc o tym Xáwierus ſpráwę bárzo ſię rádował/ á ſam do Syny ábo Chyny wſzytkę myśl obrácał.

Gáſpár Belgá wyſtráſzył Sáráceny z kośćiołá ich.

Ná poſelſtwo ono do krolá Synow/ od namieſtniká krolewſkieg Indyey/ y od Biſkupá Goiey wybrány ieſt on gorący do rozmnożenia Chrześćiáńſtwá Jákub Pererya/ do czego ie ſpoſobił prędko Xáwierus/ y poſtáwiwſzy miáſto śiebie w Goiey ſtárſzego Gáſpárá Belgę z Ormuzu przyzwánego: ſam mu ſię padſzy przed nim ná kolána w iego poſłuſzeńſtwo podał. Ná co inni towárzyſze pátrząc/ z płáczem toż czynili. y ſporządziwſzy wſzytko y do krolá Luzytáńſkiego y do Generalá ſwego Ignácyuſá/ poſłá ſwego z liſty wyſławſzy/ 16. dniá Kwietniá/ roku P. 1552. czterech kápłanow z ſobą wźiąwſzy puśćił ſię w wielkim okręcie do Syny y ku Japoniey. Miał ten obyczay gdy liſty do Ignácyuſá piſał/ ná ziemię ná kolána przyklękał/ y nigdy go ináczey nie wſpomniał/ iedno świętym go wielkim zowiąc. z trudnośćią y niepogodámi wielkimi/ ktore on modlitwą ſwoią odgániał/ do Máláki ábo złotego Cherſoneſſu Xáwierus z ſwemi przypłynął.

Pokorá iego.

1552.

Z Goiey puśćił ſię do Syny.

Tám ſtároſtá z ſzczerey zazdrości y łákomſtwá/ ſobie ſámemu życząc onego poſelſtwá do krolá Chiny/ w ktorym czći ſwey y zbogácenia prágnął/ Jakubowi Pereryey dáley iáchác zákazał: nie ſłucháiąc liſtow namieſtniká krolewſkiego. W czym gdy go vpominał Xáwierus vżyć ſię żadną miárą nie dał. y muśiał go iáko poſeł y Legat Papieſki wyklęćim pokáráć. y ták ſię ono poſelſtwo rozerwáło/ z wielką boleśćią Xáwierá. A Pan Bog onego złośliwego y wyklętego ſtároſtę prędko ſkarał. bo go Neronia poimáć y związáć/ y do Luzytániey do krolá záwieść roſkazał.

Zazdrość pſuie ono poſelſtwo

Sam ſię tedy do Syny ná pewne więźienie ábo śmierć vmyślił puśćić. Bo tákie tám obce bez dozwolenia przyieżdżáiące/ ná wieczne więźienie dáią/ ábo ie zábiiáią. On myślił: iż ſpołwięźnie pozyſzczę Chryſtuſowi/ á oni gdy wolni zoſtáną/ rozgłoſzą wiárę ś. v ſwoich. ia też wynisć zá pomocą Chryſtuſá mogę/ y ták duſzom onym pomoc vczynię. Y poſławſzy trzech kápłanow od śiebie do Japoniey/ ſam z iednym á z tłumáczem Synáninem/ trzeciego mieśiącá z Máláki do Syny w onym okręcie ktory był dla śiebie y iego Pererya zgotował/ przypłynął.

Do Chiny ſię ćiśnie.

Do Syny przypłynął.

Stánął v wyſpu Sáncyanum/ ná ktorym Luzytani z Syniany kupiectwo odpráwuią/ ktory wyſep domow y budowánia żadnego niema/ kuczki tylo z chroſtu kupcy ſobie plotą. odległy ieſt ten wyſep od ziemie Synáńſkiey/ 80. mil Włoſkich. Tám ſię z wielką pilnośćią ſtárał/ áby ſię był do ziemie do Syny oney wkráść mogł/ do miáſtá portowego do Kántonu/ ácz mu wſzyſcy odradzáli/ y żaden ſię tego y zá wielkiemi dáry podiąć niechćiał/ áby go tám prowádźić miał/ áni Synáńczyk áni Luzytan/ dla niebeſpieczności y pewnego więźienia ábo śmierći. On iednák nie vſtawał/ chcąc z vtrátą zdrowia ſwego Ewángelią do Syny wnośić. y iuż ſię był z iednym Syneńczykiem zmowił/ zapłátę mu wielką dáiąc/ ále go omylił. Bo

woley Bożey nie było. Zadna mu ſie rádá y obmyſl do tego nie vdał. áż w tym ſrodze záchorzał/ y o bliſkiey ſwey śmierci Luzytanom y towárzyſzom z dáleká oznaymił.

Záchorzał, y o śmierci opowiedział.

Odbieżał go był goſpodarz Luzytan/ v ktorego ſtráwe miał z onego puſtego wyſpu/ y muśiał żebrániną żyć. á gdy iuż 20. dniá Nowembrá wielka gorączka zięty był/ do okretu ſie wrocił: ále nie mogł w nim leżeć/ muśiał ná ziemie wyśieść/ y ták leżał pod niebem bez pokrycia. Luzytan ſie ieden nád nim zmiłował/ y do kuczki go ſwey ktora wiátr przedymał y zimno/ przyiał. Tám y ná duſzy iż do Syny wnieść Chryſtuſá/ áni zań krwie rozlać nie mogł/ y ná ćiele febrą ſtrapiony: Jezuſá y przeczyſtą mátke iego w vśćiech máiąc/ po niebieſkie zapłáty poſzedł. dniá wtorego Grudniá/ roku P. 1552. Zył lat 55. á w Jndyách dzieśięć. Człowiek przedziwny tákim prágnieniem zbáwienia ludzkiego y czći Bożey rozſzerzenia/ y tákim męſtwem ktorym ſie o to kuśił. Máła mu byłá ná to Jndya/ ále kroleſtwá wſchodne áż do końcá ziemie Chryſtuſowi pozyſkáć chćiał/ do żadney ſie nedze y zdrowia niebeſpieczności nie żáłuiąc/ y záwżdy dla Chryſtuſá śmierći prágnąc/ niczym ſie/ z przewagą wielką/ odſtráſzyć nie dał. We 30. lat po nim Oycowie Societatis IESV, zá iego modlitwą/ do Syny wnieśli wiáre ś. y fundámentá iey tám záłożyli. Pogrzebiony ieſt od Luzytanow ná támtymże wyſpie puſtym Sáncyanie/ ktorzy myśląc go wźiąć do Jndyey/ trunne nápełnili niegáſzonym wapnem/ áby ćiáło prędzey wapno wyżárło/ á kośći iego z ſobą wźiąć mogli: bo był ćieliſty y wzroſtu niemáłego. A gdy przyſzedł Márzec/ á okret ſie on Periery do Jndyey wrácáć miał: Antonius Syneńczyk tłumácz Xawierá/ áby ćiáłá onego nie odbiegáli/ ná onym wyſpie pogáńſkim/ łácno ich námowił/ ieſliby ſáme kośći zoſtáły. y nálezli ćiáło wſzytko zupełne z oną vrodą y wdźięcznośćią iákie wżywym było/ y ſam nos nánmniey ſie nie nápſował/ y wonia z trunny oney wdźięczna wychodźiłá.

Smierć iego.

Do Syny wiárá ś. wnieśiona.

Ciáło w wapnie cáłe.

Wielki cud znáiąc/ ze cząćią ſczęśliwie do Maláki ćiáło przywieźli/ gdźie gdy wſpániále vczczone było/ y wſzyſcy ná cáłość y piękność iego pátrzyli: powietrze ktore tám ludźie gubiło/ vſtało; y chory ieden dotykániem ćiáłá onego zleczony ieſt. Złożyli ćiáło do kośćiołá Societatis IESV, choć ná on czás żadnego tám z zakonu tego nie było. bo im był ſam wyiácháć ztámtąd kazał. á kłádąc ie w inſzą vczćiwſzą trunnę/ y pátrząc ná cáłość iego/ nowy cud vyźrzeli. Bo gdy dla przyćieśnieyſzey trunny nowey ćiáło śćiſkáli/ krew ſie z rámieniá z niewymowną wonią puśćiłá. W kilá mieśięcy iádąc do Molukow Jan Beorá Societatis IESV kápłan/ wſtąpił do Máláki dźiewiątego mieśiącá po śmierći Xáwierá; y widźiał ćiáło ono cáłe y piękne/ y zoſtáwił przy nim Emmánuelá Tábere/ áby ie do Goiey przenioſł. Przenieśione ieſt 16. dniá Márcá. roku P. 1554. ná ktorego cáłość y piękność po dwu lećiech bliſko lud wſzytek przez trzy pátrzył. á námieſtnik krolewſki ábo Prorex, doznawáiąc ſzczerey prawdy/ Medykowi ſwemu brzuch ćiáłá onego rzezáć kazał. lecz gdy krew záraz płynąć poczęłá/ zlękſzy ſie lekarz vćiekał. Tám w Collegium Societatis IESV w káplicy domowey w wielkiey czći y cudách czynieniu odpoczywa. Do ktorych odſyłam czytelniká. Bogu w Troycy iedynemu/ przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego/ cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Krew z ćiáłá vmárłego.

Męczeńſtwo trzydzieśći dziewiąći oſob Societatis IESV, *y czterdzieſtego przy nich świeckiego, roku Pań: 1570.*

od heretykow zámordowanych, piſáne w Rocznych dzieiách tegoż zakonu.



Owy świát ábo Ameryká/ zá wieku tego náſzego nálezioná/ o ktorey ſtárzy w Europie y w Afryce y Azyey niewiedźieli/ ma w ſobie Peru y Bráſylią/ y inne wielkie kroleſtwá ná zachod ſłońcá. Bráſylią nálezli Luzytani/ roku P. 1504. ktorą tym imieniem ludźie náſzy ná Europie náżwáli od drzewá czerwonego/ ktore z támtąd przywieźli/ z ktorego fárbá ieſt/ ktorą Bryzelią zowiem. Tá źiemiá rodzáyna ieſt/ bogátá y obfita/ y dobrym bárzo powietrzem od P. Bogá opátrzona: ále ma Sámoiedź/ lud ták ſproſny y okrutny/ ktorzy ludźie/ iáko v nas wieprze y woły kármiąc y tucząc/ zábiiáią y mięſá ich pożywáią. w czym y oycom y powinnym/ gdy do ſtárośći przychodzą/ nie przepuſzczáią.

Bráſylia o Bryzelia.

Sámoiedzi w Bráſyliey.

Tám Oycowie Societatis IESV, ná ſzczepienie Ewángeliey/ do ludu dyabłom

y bałwochwálstwu oddánego/ záwiezieni/ z wielką vtrátą zdrowia swego / á pożytkiem dusz onych/ miedzy nimi przemieszkiwáią / y iuż 20. Collegia y mieysc / ná ten czás miedzy nimi osádzone mieli. Do ktorych Fráciscus Borgia, Generał Societatis IESV, ná wizytowánie y dozor/ wysłał był Jgnácyusá Azebedá Portugálczyká/ człowieká domu zacnego / á nabożeństwem y wzgárdą sámego siebie dla Chrystusá y dusz ludzkich przesłáwnego. Ten z támtąd się wrociwszy / oznaymił Generałowi swemu o wielkim y szczęśliwym żniwie dusz onych w Brásyllu/ ktore wiela robotnikow czeka. y vczyniwszy go Prowincyałem w Brásyllu / roskazał mu Generał/ áby z Hiszpániey y Portugáliey zbierał żeńce dobrowolne/ á miedzy stáre/ áby młodych do zakonu przyiętych co nawięcey nábrał / ktorzyby się onemu powietrzu przyzwyczáić/ y iezyká strony oney/ prędzey náuczyć mogli. Názbierał ich 69. y do rożnych okrętow / ktorych było śiedm / inne oddał / á sam przy sobie ná iednym stárośćinym okręcie zostáwił bráciey oney 44.

Ignácyus Azebedá.

Młodźi miedzy stáre.

Ná stárostwo ábo gubernácyą Brásyllu/ iáchał ná on czás Ludouicus Vasconzelus, Portugálczyk mężny y przezacny żołnierz / ktory bárzo rad był duchownemu onemu towárzystwu / ktorzy w iego okręcie żadney służby Bożey nie opuścili/ y iákoby w Collegium swoim przebywáli. A gdy do Mádery wyspu iednego z Fortunat przypłynęli: nim się od onego brzegu odbili: Jgnácyus Duchem ś. obwieszczony/ z onego okrętu zezwał swoich onych czterdźiestu y czterech/ sam się w tey liczbie kłádąc: y opowiedźiał im duchem prorockim przyszłą niebespieczność / iż wpáść w ręce nieprzyiaćioł mieli: przestrzegáiąc/ áby ći ná onym wyspu Máderze zostáli/ ktorzyby od P. Bogá ieszcze z to serca nie mieli / áby dla niego y prawdy Kátholickiey/ y dla dusz krwią Chrystusową kupionych/ krwie swey nástáwić śmieli. Czterey się tylo nálezli ieszcze boiázliwi. inni oddáli się w ręce Boskie/ y do śmierći się dla Chrystusá y prawdy iego przypráwowáli.

Ignácego proroctwo.

Czterey boiáźliwych.

Już byli od Pálmeńskie° portu nie dáleko / gdy vyzrzeli pięć okrętow Fráncuskich/ ná ktorych stárszym był Jákub Soryá heretyk Kálwinistá/ nieprzyiaćiel prawdy Kátholickiey. Ten okręt on Luzytáński/ ktory mu się dobrze bronił/ máiąc moc większą/ poimał. A gdy się w nim o Jezuitách dowiedźiał / pozábiiáć wszytkich kázał/ woláiąc pobiyćie Papieżniki / ktorzy do Brásyllu fałszywą wiarę wnoszą. A máło przedtym/ poimawszy też Fráncisżkany/ wszystkim przepuśćił y zdrowiem ie dárował: Jezuitom przepuśćić niechćiał. Jgnácyus trzymáiąc w ręku obraz przeczystey Mátki Bożey / wszystkich do mężney dla Chrystusá y prawdy iego śmierći pobudzał. Doiedźiem dźiś/ práwi/ do portu lepszego niżli Brásyllia/ y krew czerwona Zbáwićielá nászego / dla ktorego swey nie żáluiemy / tám nas wprowádźi. Rzućili się ná nie wilcy oni ná one śieroty y owieczki niezbroyne/ y z wytártych szatek one odźieráiąc / kłoli/ zábiiáli / ręce y rámioná oćináli/ y w morze ćiáłá miotáli. ktory koronę ná głowie wygoloną miał / tám vtápiáli puginały swoie. Jgnácyus srodze ránióny nie ruszył się/ áż trzemá włoczniámi przebity/ vmieráiąc krzyknął: Swiádczę Anyołámi Bożymi y ludźmi / iż o wyznánie y rozszerzenie wiáry ś. Kátholickiey Rzymskiey/ vmieramy.

Sorya heretyk Fráncuski.

Zabici.

Ignácyus co mowi przy śmierci.

Obrazu onego wydrzeć mu z rąk nie mogli/ y z nim go w morze konáiącego wrzućili. Benedict9 Castrus w ręku tákże Crucyfix trzymáiąc/ gdy trzykroć przestrzelony nie padł/ rány inemi vmorzony/ wyrzucony iest. Emmánuelá Alwará dłużey rosśiekiwáiąc członki iego morzyli. Błażeiá Rybere/ Piotrá Fonseke puginałem pokłoli. Jákubá Andrádę/ spowiedźi bráciey służącego zábili. Gerzy Skrybá y Alwárus Mendes chorzy leżąc / do oney korony się porwáli/ y zámordowáni one otrzymáli. Symon Akostá młodźieniec vrodziwy y domu zacnego/ weyźrzeniem sámym wolność sobie v nich iednał. y spytány iesli iest Jezuitá; by się był chćiał tego imieniá/ do ktorego świeżo bárzo był powolány / záprzeć: przy zdrowiu zostáć mogł. Ale zdrowiem wzgárdźiwszy / dla P. Jezusá y prawdy iego / záwołał żem Jezuitá/ y chcę z bráćią moią vmrzeć. Zá czym zábity y w morze wrzucony był. Tákże poległ Stephan Suráir/ ktory ná tę wypráwę iádąc/ śmiele y nabożnie twierdźił / iż ná męczeństwo z radośćią iedźie/ á iż mu to Pan Bog obiáwił. Jednemu tylo przepuśćili Janowi Sáncyusowi/ mniemáiąc iż był kuchárzem v Jezuitow/ áby im ieść czynił y służył. Ná iego mieysce iáko niegdy v onych w Sebáśćie 40. męczennikow zá Licyniusá Cesárzá/ nástąpił tegoż imieniá Jan/ powinny hetmáná Luzytáńskich okrętow. ten nie będąc ieszcze do zakonu przyięty/

Benedictus Castrus.

Emmanuel Aluara.

Blasius Riberá Piotr Fonseka, Iakub Andrada.

Georgius Scriba, Aluarus Mendes, Simon Acosta.

Stephan Suráir prorokował.

Iednemu tylo przepuśćili.

Cze- sty

ácz t-

ácz tego bárzo prágnał/ vdány zá Jezuitę nie wymawiał ſię/ ále z rádośćią śmierć ſobie onę y męczeńſtwo obrał/ z inemi zábity ieſt y w morze wrzucony. Jnym wſzytkim świeckim w okręćie onym przepuśćili: á ná Jezuitách okrućieńſtwo ſwoie nápáśli. Jan on Sáncyus z Aquitániey od nich vćiekſzy / to co ſię działo opowiedział / iáko świádek oczywiſty. vćierpieli 15. dniá Lipcá/ Roku Páńſkiego 1570. Z czego Pánu Bogu w Troycy iedynemu cześć y chwałá/ á nam z tákich męczennikow do zámiłowánia bliźnich y vpádłych pobudká. Amen. 1570.

Męczeńſtwo dwunaśćie oſob Societatis IESV, *roku Páńſkiego 1571. Mieśiącá Septembrá, dniá 14.*

wypiſáne z Rocznychdzieiow zakonu tegoż.

DNe drugie ſześć okrętow Luzytáńſkich / ktore były v Mádery zoſtáły / płynąc do Bráſyllu / ćięſzkiemi nawálnośćiámi ſtrapione ledwie po piętnaśćie mieśiecy do wyſpu Bodowentu / potym do ś. Dominiká do Rucyey / á nákoniec do Tercyey wyſpu przypłynęli. Tám Lodwik Wáſkonzelus hetman widząc powątlone okręty/ y ludźi ná nich troche / bo inni ſię byli rozbiegli/ á drugich wiele pomárło/ ieden nálepſzy okręt przyprawić kazał; w ktory wźiął też 14. oſob Societatis IESV, nád ktorymi ſtárſzy był Piotr Dies kápłan/ y puśćił ſię w zácząta drogę do Bráſyliey / w ktorey náiácháły go cztery okręty Fráncuſkie/ á piąty rozboyniká Angielſkiego. Ná Fráncuſkich ſtárſzym był Fránkus Ján Rádouillus heretyk táki iáko y on Sorya. Obtoczyli okręt on ieden Luzytáńſki/ y po długiey bitwie mieli zwyćięſtwo / w ktorym hetman on Lodwik mężnie ſię broniąc/ zábity ieſt. y potym z komory one zakonne ludźie wywlocząc zábiiáli. Pierwey Fránćiſzká Ráſtryuſá kápłana/ potym Piotrá Dieſá / y młodziuchnego Gáſprá Goes/ ktory miſtrzá ſwego nie odſtępował / zámordowáli. á inne iedennaśćie pięśćiámi bili/ y po nich deptáli/ y bluźniąc á łáiąc powiązáli/ ná dźie[illegible] śmierć ich odwłocząc. Michálá iednák Arágoniuſzá/ ktory z rány wiązány troche záſtękał/ y przy nim Fránćiſzká Paulá ktory ná końcu ſtał/ w morze wrzućili. Dziewięć pozoſtáłych wiele od nich nágrawánia vćierpieli / pſámi ie y Bożemi nieprzyiaćielmi zwáli/ y wiele im przykrośći/ vrągánia y boleśći zádawáli / ktore názáiutrz w morze wrzućili. Z nich dwá záraz vtonęli/ktorzy pływáć nie vmieli. Płynęli długo pięć innych / y ieden drugiego do dźiękowánia Pánu Bogu y dobrego dokonánia vpomináiąc / trzey ná bezdnie pádli/ y dokonáli męczeńſtwá ſwego. A Jákub Ferdynándus przypłynął do łodki rybaká iednego / y przyięty ieſt y śmierći vſzedł. Sebeſtyan też Lopes przypłynął do okrętu/ ále odepchniony będąc/ tráfił ná miłośiernego do łodki máłey / ktory go pokrywſzy zátáił. Ci dwá powiedźieli co ſię działo. A heretycy zábiwſzy ćiáłá niewinnych/ ieſzcze nád obrázámi y reliquiámi Swiętych/ y Agnuſámi/ y Paćierzmi / ktore po vbogich / ſkárbow ſię innych ſpodźiewáiąc/ nálezli/ pomſty ſzukáli/ y iad ſwoy pokázuiąc w morze wſzyſtko miotáli. Bogu w Troycy iedynemu ze wſzytkiego chwałá ná wieki wiekow. Amen.

Ian Cádo uillus heretyk. Zábići. Fráciſcus Cáſtrus, Piotr Dies Gaſpár Goes. Iedennaście ná zá iutrz.

Pływáią długo po morzu.

Iákub Ferdinándus, y Sebeſtyan Lopes wypłynęli.

Męczeńſtwo Rodolphá Aquáuiwy, y czterech innych Societatis IESV, *y przy nich niektorych świeckich.* Wypiſáne

od Alexándrá Válegnianá Włochá Prowincyałá Indyey tegoż Zakonu, do Generałá Claudiuſzá Aquauiwy, roku Páńſkiego, 1583.

SAlſetá ieſt w Jndyey ná wſchod ſłońcá przy morzu źiemicá / tylo ſtroną iedną do źiemie przylegáiąca / iákoby niemal wyſep / w ktorey ieſt ludźi do oſmdźieśiąt iecy / bliſko onego wielkiego wyſpu y áſtá Goiey/ktore ieſt iáko zámek y glowá Jndyey. W tey nád inne pogáńſtwo dźiwnie twárdźi y trudni ludźie do wiáry świętey/ á bárzo przy báłwánách y dyabłech ſwoich nieprzyiaćiołách/vpornie ſtoiący / y w ślepoćie tey dźiwnie zátámiáli/ weſpołek z ſwemi kápłanámi / Bráchmány zwánemi/ zoſtáią. Jednák ſię kápłani

Trwáłość ſerc báłwochwálſkich.

Societa-

Societatis IESV, o nie záwżdy kusili/ Bogá im iednego y brzydkość báłwochwálstwá vkázuiac / y przed lat dwudziesta y trzemá / niemáło tám Chrześćian vczyniwszy / kośćioły Boże y domy swoie przy nich ná kilku mieysc mieli. A było iuż tám o dźieśiec tyśiecy Chrześćian / ktorzy ták wielkie mieli prześládowánie od onych trudnych báłwochwálcow/ iż Náregná Vicerex Luzytáński/ ktorey dań dáia/ chcac ich vkroćić/ o dwieśćie bożnic y báłwochwálnic z innemi domy duchownych ich obálić im y zburzyć roskazał. Co oni zás oddáli nászym. bo gdy Luzytani z Maury walczyli; oni sie do Maurow przyłaczywszy/ kośćioły wszystkie Chrześćiáńskie y domy w Sálsećie zwoiowáli. Acz ie zás rychło przywroćić y budowáć/ korzac sie krolowi Luzytáńskiemu/ muśieli. Jednák pieć miast zostáło / ktorzy ná te zgode zezwolić niechćieli / y swoie báłwochwálstwo prowádźili.

10. tyśiecy Chrześćianw Sálsećie.

Kośćioły Zwoiowáne.

1583. A roku tego 1583. gdy od wielkiego Mágorá z głebokich onych Indiy przyiáchał Oćiec Rodolphus Aquiuiua Włoch/ z krolestwá Neápolitáńskiego / z oycá kśiażećiá de Atri, gdźie trzy látá około náwrocenia krolá onego y krolestwá iego do wiáry Chrystusowey prácował: vrosłá y iemu/ y innym nowa świeża chuć/ pomoc iesżcze vczynić záślepionym y zgubionym duszom Sálsetáńskim. Co widzac Prowincyał/ á máiac osobliwego do tego człowieká tego to Rodolphá Aquáuiwe/ bárzo w pozyskániu dusz pogáńskich szcześliwego/ vczynił go Rektorem Collegium Sálsetáńskiego y Residencyey oney/ przydáiac mu towárzyszá Alphonsá Pácecká/ ktory w Sálsećie przez wiele lat około onych dusz robił / y zá oycá go oni Sálsetáńscy Chrześćiánie mieli. y puśćili sie do Sálsety. A bedac w Kortálinie w Residencyey / gdźie iest kośćioł świetego Philippá y Jákubá / tám z inna bráćia/ ktorym tám z oney wszytkiey Sálsety przybyć kazał/ wedle zwyczáiu śluby swoie P. Bogu vczynione odnawiáli / do meżnych sie dla Chrystusá y wiáry iego postepkow y pomnożenia miłośći ku Bogu swemu y bliźniemu / przyprawuiac. y námowiwszy sie oni dwá Oycowie / iákoby onemu pogáństwu pomoc dáli: ták ie prowádźił Duch Chrystusow / iż sie puśćili do onych piaći miast/ gdźie żadnego Chrześćiánina nie było / ktorzy ná one zgode y poddáństwo ku krolowi nie zezwolili / żeby tám kośćioł iáki założyć / ábo gdźie przynamniey krzyż ś. postáwić mogli. y wźieli przyczyne ziednánia nieiakiego miedzy nimi/ ktore vczynic á zgode miedzy nimi postánowić chćieli/ zátym ie do Chrystusá przywodźić myslac. Gdy byli v zamku Orliám/ przybyli do onych dwu/ dwá inni Oycowie wielce ku P. Bogu goracy/ Petrus Bernus Włoch/ y Antonius Franciscus Portugálczyk/ y brát ieden Franciscus Aranius, 15. dniá Lipcá. Ci wszyscy z innemi Chrześćiány y ze dwiemá świeckimi Portugálczyki / przyszli tegoż dniá do Rokulinu do onych pogan.

Rodolphus Aquauiuá

Alphōsus Pacecus.

Slubow odnowienie.

Idą miedzy Pogány.

Petrus, Bernus, Antonius Franciscus, Aránius.

Jeden nazacnieyszy miedzy nimi łaskáwie ie pozdrowił / y z ludem swoim przyść sie do nich obiecał. Poczeli mowić o onym pokoiu y iednániu/ y zátym sie rádźili gdźie by sie kośćioł mogł zbudowáć y krzyż ś. postáwic. Co vsłyszawszy oni dźicy ludźie/ cicho bieżeli do towárzyszow y wzburzyli lud/ oznáymuiac co ći Oycowie mysla / iż chca kośćioł Chrześćiáński budowáć / y z stárey ku nim nienawiśći / vrádźili ie pozábiiáć. Co baczac káplani oni/ wrácáć sie do swoiey Residencyey poczeli / ále im pogáństwo ono z wielkim ludem zábieżáło droge/ y záraz wołáć poczeli: zábiy zábiy. Chciał ich świecki człowiek ieden Portugálczyk bronić / ále Pacecus rusznice mu wyrwał z reku/ mowiac: nie czás obrony. y naprzod ránili Rodolphá Aquáuiwe/ y ná kolánach kleczacego y szyie im podáiacego zabili / y práwie rozśiekáli. Potym Fránciszká Aránius á brátá/ zá nim Piotrá Berná/ po nim Alphonsá Pácecká/ á ná koniec Antoniusá Fránciszká. A gdy iesżcze Antoniusá nalezli żywego/ meżowie y niewiásty y dźieci porwawszy go / wiedli go do báłwáná iednego / y kłániáć mu sie przed nim kazáli. czego gdy vczynić niechciał/ ná cel go postáwiwszy/ iako drugiego ś. Sebástyaná vstrzeláli/ y ták y ten dokonał. Krew ich dyabłom y báłwánom swoim ofiárowáli / y drzewá one y słupy nieme onaż krwia mázáli. Zábili przy nich dwu nowych Chrześćiánow z Bráchmánow zacnych/ Dominiká y Alphonsá. Ten Alphonsus nośił Brewiarz Páckow / y gdy mu go wydźieráli / pierwey sobie obie rece vciac dopuśćił/ niżeli oney posługi káplanowi swemu przestał. Zábili też záraz támże dwu wielce pobożnych y zacnych Chrześćian / Fránciszká Roderyká y Páwlá Akoste / ktory był Chrześćiáńskim w Sálsećie prokuratorem. Luzytaná też iednego towárzyszá oycow onych Consalwá

Bronić sie nie kazał.

Zábići.

Krew ich dyabłom ofiaruią.

Dwa inni świeccy Zábići.

Y drudzy dwa.

Roderyká piſárzá krolewſkiego zámordowáli. drugiego znáiomy ieden miedzy onemi pogány obronił. Miał Rodolphus *Znałem Rodolpha w Rzymie zemną nowiciuſzē roku Pań: 1569.* Aquauiua lat 33. Piotr Bernus duchem prorockim mawiał: Poki w Kokulinie ſie krew meczeńſka nie rozleie; poty Sálſetáni Chryſtuſá nie poznáia/ á ia práwi/ mam być miedzy tymi/ ktorzy krwia ſwoia ziemie te ná rodzay buyny poleia. Jnni tákże młodzi y wielce nabożni y poſłuſzni/ w vboſtwie y czyſtości y goracości duchá do rozmnożenia y wynieśienia imieniá Jezuſowego/ Pánu ſwemu ſłużyli/ y táki koniec wzieli. Dniá tegoż vćierpieli kiedy y oni z Jgnácyuſem Azebedem ná drodze Bráſylſkiey ná morzu od heretykow Fráncuſkich. Po ciáłá ich z Goiey 30. tegoż zakonu káplanow z chucia pobieżeli/ y doſtawſzy ich dniá trzećiego po zámordowániu w dole iednym/ zá pomoca ſtároſty y Luzytanow/ do kośćiołá ieſwego w Rácyolu wnieśli. Chćieli ie ták pozábiiáne Chrześćiánie y brácia zakonni widzieć. ogladáli y zeználi/ iż nigdy ieſzcze ná ziemi tákiey pociechy w Bogu nie odnieśli/ iáko ná on czás ná nie pátrząc. zdáło ſie im iż ie w chwale niebieſkiey widzieli. A z ciáłá Aquáuiwy krew świeża plynełá/ iákoby ia teraz rozlano. Tám z weſelem y czćia wielka pogrzebli.

Męczeńſtwo Iákubá Sylezyuſzá, y Gulielmá

Sántemonchiaſzá Societatis Iesv, *wypiſáne w Rocznychdzieiách*

tegoż Zakonu Prowincyey Lugduńſkiey, roku Páńſkiego, 1593.



Jáſto ieſt we Fráncyey Albenacus imieniem/ w Dyœcezyey Wiwáryeńſkiey/ ſławne ſtárowiecznośćia y wiára Kátholicka: ále czáſow tych Kálwińſkim kácerſtwem nieco oſzpecone. Do ktorego ná pomoc wierze świetey y Kátholikom/ wyſłány był roku Pán: 1593. Sylezyus z Turnońſkie° Collegium/ gdźie drugiego iuż Roku Theologiey náuczał. Był od młodośći do zakonu ná ſłużbie Bożey wielce nabożny/ y cnot świetych pełen/ vczony w náukách y iezykách Greckich/ Hebráyſkim/ y Cháldeyſkim. y prágnał y prośił y piſał/ áby był do Jndiy miedzy Pogány ná rozśiewánie Ewángeliey wyſłány/ áby miłość odkupićielowi ſwemu oddáć mogł/ ábo zań y iego prawde vmieráiac/ ábo zań wiele ćierpiac. y tráfił ná domowa Jndya iuż do tákiey przyſługi doſtały. Ná Adwent do onego miáſtá wyſłány/ z towárzyſzem proſtym/ ále też wielce nabożnym y poſłuſznym Gulielmem Sántimonchiem. Tám kazánim goracym y vczonym/ y innym vſługowániem duchownym/ ludźie miáſtá onego ſzcześliwie do zbáwienia náprawował/ á Kálwińſkie miniſtry záwſtydzał. y rozmiłowáli ſie go mieſzczánie oni; y cześć mu wſzeláka oddáiac/ vmyślili áż do Wielkieynocy przy ſobie go zátrzymáć. Ná kazániu vpominał duchem prorockim wſzytkich obywátelow áby ſie Kálwiniſtow ſtrzegli/ á miáſto y mury dobra ſtraża przy modlitwie y nabożeńſtwie do P. Bogá/ opátrowáli.

Do Indiy chćiał Sylesius.

Domowa Indya Z heretyki.

Duch prorocki.

Lecz oni nic ſie tákiego nie ſpodźieiac/ w tym ſie nie poczuli. A owo oſmego dniá Lutego Chambandus Kálwiniſtá/ wielka liczbe łotrow Kálwińſkich názbieráwſzy/ w nocy pod miáſto przyćiagnał/ y od zdrádziec Kálwińſkich wpuſzczony/ wſzytko miáſto opánowawſzy/ łupił y odźierał Kátholiki. Sylezyus y z brátem goſpode v Wáneryká práwniká máiac: gdy vſłyſzał rozruch w mieśćie/ puśćili ſie do kośćiołá/ proſząc P. Bogá o pokoy/ á iemu głowy ſwoie ná śmierć oddáiac. Trzey Miniſtrowie Kálwińſcy/ Labacius Beor, Raillecius Mairas, Verinus Valzius, vprośili v Chámbándá korzyść ktoraby v Jezuitow nálezli/ pieniedzy ſie v nich ſpodźiewáiac. y nálazſzy ie ná modlitwie w kośćiele/ łáiac im ſzpetnie/ pieniadze im dáwáć ſobie kazáli/ y prowádząc ie do ich goſpody/ w komorze ſzukáli/ z ſukien ie odźieráli/ y nie nálezli/ iedno krzyżyk pozłociſty z reliquiámi świetymi/ y Agnus Dei, y kilás groſzy/ ktore im było z Collegium od ſtárſzego dano/ á do tego kśiag troche. Rozgniewáni/ iż ſie z nich nie wzbogáćili/ łáiac ſzyie im krećili/ áby o pieniadzách powiedźieli. Rzekł do nich pokornie Sylezyus: Prożno ſie v nas tego domagaćie/ czego nie mamy. y ná okup oſob náſzych/ ieſli nas zá poimáńce maćie/ nic wam nie obiecuiem/ tylo vmrzeć o wiáre ſtárożytne kośćiołá Rzymſkiego/ gotowi ieſteſmy.

Miáſto Kálwinowie vbiegli.

Poimáni y odźieráni.

Tedy ie w dom nieiákiego Lodowiká Kálwiniſty wprowádźili oni trzey zbroyni Miniſtrowie; y tám ie łáſkáwie y ſłowy

Namowá…

pieknemi

do kácerſtwá. pięknemi do ſwego kácerſtwá námawiáli/ głodem ie iednák męcząc. W ſobotę ieść im polewkę mięſna dáli / ále iey niechćieli/ mowiąc : iż práwá kośćielne tego zákázuią. *Dyſputácya.* A poczęli z nimi o bráḱowániu potraw dyſputowáć/ ſyći z głodnemi/ wilcy zbroyni z owieczkámi. Przekonał ie Sylezyus/ y chcąc koniec łáiániu ich/ do ktorego ſię z gniewu rzućili/ vczynić : podał im kśiążki de Sacramentis, ktore był ſam nápiſał/ mowiąc: Tym łáiániem y wołániem prawdá ginie/ ktorą chcećieli náleść / czytayćie ſpokoynie. Odeſzli wziąwſzy kśiążki one/ ktore Ráillecius ieden z nich we czći miał potym / y chował dla náuki w nich wielkiey. Zoſtáli nápoły nádzy y obłupieni/ y w głodźie/ y puſzczono do nich żołnierze/ ktorzy nágrawánim y wſzetecznośćiá wielką im przykrość czynili.

Názáiutrz w Niedźielę/ przyſzli do nich Miniſtrowie / y o Euchárystyey świętey ábo o ćiele Páńſkim w Sákrámenćie / nową z Sylezyuſem dyſputácyą záczęli. *Druga dyſputacya.* Ná ktorey widząc iż przegrawáli / Lábucius ieden z nich ná kazánie ſię pokwápił / ná ktorym Kálwiniſty ſwoie ná Jezuity poburzył/ y gdy z kázálnice zſzedł :puśćiło ſię zá nim o dwádźieśćiá żołnierzow / y wpádli w on dom gdźie Sylezyus ieſzcze z dwiemá Miniſtrámi dyſputował / y im odpor dawał. Tedy Sergencius wodz onych żołnierzow/ záwołał ná Sylezyuſzá : Wynidź złośliwy/ ná iáwi vmrzeć maſz. A on rzekł: idę y vmrzeć ieſtem gotow. wyſzedł z nim brát Gulielmus. Trochę ſobie do modlitwy czáſu vprośili/ ná ktorey Sylezyuſzowi błotem vſtá zátykáli / á on zá nie Páná Bogá prośił/ ſłowá Páńſkie y ś. Szczepaná wſpominaiąc ; áby im PanBog odpuśćił. *Idą ná śmierć.* A klecząc y ręce ku kośćiołowi Mátki BOżey podnoſząc / á krzyż z pálcow ſwoich vczyniony cáłuiąc/ śmierći czekał. Przeſtrzelił go w tył w rámię żołnierz ieden/ od ktorego rázu ná źiemię vpádł / á drudzy go vkłoli y dobili/ *Zábity.* gdy wołał IEZVS, IEZVS, do ktorego duſzá iego od Anyołow ponieśioná ieſt. A Gulielmus nic ſię nie boiąc/ przypádł do ćiáłá iego/ y obłápiáiąc prośił/ áby towárzyſzá ná też drogę gotowego z ſobą wźiął. A żołnierze wołáiąc nań/ puginałámi go vkłoli/ y zámordowáli. *Y drugi.* Ciáłá ich w błoto wrzućili/ y włocząc ie po błoćie wſzetecznie/ z obchodow ſię Kátholickich náśmiewáli / y ſzátki ich czarne iáko kápy ná ſię kłádąc/ wrzeſzczeli Requiem &c. Sergencius ſtárſzy pogrzebáć onych ćiał zákazał / ále gdy ſię nápaſtwili okrućieńſtwem onym/ do iednego ie vpádłego kośćiołá wrzućili / y w kośćie iednym pogrzebli. Obá byli z Arwernu/ Jákub miał 37. á Gulielm 38. lat : w zákonie Jákub przeżył lat 20. á drugi 12. Obá z Bellomeńſkiego Collegium wyſzli / ktore było napierwſze we Fráncyey. Krew ich przywroći wygnáne. Ná cześć Jezuſowi Pánu y Bogu náſzemu/ ktoremu z Oycem y z Duchem świętym chwałá ná wieki wiekow. Amen.

O niektorych męczennikách tegoż *zakonu* Societatis IESV.



Orony męczeńſkiey w Indiách w rozlániu krwie dla Chryſtuſá/ wiele wiernych ták z kápłanow y náuczyćielow y z poſpolitych doſtáie. Miedzy innemi *Conſaluus Antonius, Andreas. Surius in Anno D. 1560. Et Emmanuel Acoſta in rebus Indicis.* Conſaluus Syluarius tegoż zakonu Societatis IESV, z dwiemá towárzyſzmi Antoniuſem y Jędrzeiem/ roku P. 1560. puśćił ſię z Goicy do Monomotápy y Inchárábanu kroleſtw/ ktore ſą w oſtátniey Afryce ná południe ad bonę ſpei promontorium, gdźie naprzod w Inchámbanie mieśćie Tongen krolá y z żoną iego y z dźiećmi y z ludem práwie wſzytkim/ náuczył wiáry y ochrzćił / y tám zbudowawſzy kośćioł Pánny czyſtey/ á Jędrzeiá towárzyſzá zoſtáwiwſzy/ ſam ſię vdał do Monomotápy/ gdźie go krol ſam prágnął y czekał ochotnie. Drogá oná byłá mu bárzo ćięſzká morzem y źiemią / w ſtronie wielce gorącey y nieurodzáyney. Ziemią idąc / czeſto rzeki/ ktore tám ſą gęſte / przebywáiąc / *Ornaty do ołtarzá płynąc ná głowę kładł.* tłomoczek w ktorym nioſł ornaty do ołtarzá ná głowę kłáść / á ſam brodźić y płynąc iáko mogł/ muśiał. Tám przyſzedſzy/ wielce vczczony będąc od krolá możnego y pierwſzego nád inne w ſtronie oney/ złotá y dárow/ ktore mu wielkie dawał/ bráć niechćiał mowiąc: pokażę ia krolowi/ iákie mu ia y iáko drożſze ſkárby nioſę. w ktorym czáſie náuczywſzy krolá wiáry w Páná náſzego Jezuſá/ z mátką go y z innych dworzan y pierwſzych iego pánow trzemi ſty ochrzćił. y iuż ſię wſzytek lud poſpolity do wiá-

ry ś. ſkłániał: gdy z czártowſkiego podußczenia Maurowie niektorzy z ie° pánow/ wielcy Chrześciánom nieprzyiaćiele/ ázwłaßczá pierwßych ich biſkup Máhometáńſki y czárownicży/ krolá trwożyć poczęli/ mowiąc: zdraycá to Conſáluus/ kroleſtwo twoie wydáć chce Luzytanom/ ktorzy oto rychło ná páńſtwo twoie z woyſkiem przyiydą. Táki ieſt/ práwi/ czárownik/ iż gdy czyie głowę poleie wodą/ rad nierad ná iego woley przeſtáć muśi. y ták młodego krolá zwiedli/ iż ná ich rádzie przeſtał/ á Conſálwá ſtráćić vmyślił. Nie táyna mu byłá myśl krolewſka/ duchem prorockim poſłał do Antoniuſá Ráiádá Luzytaná tłumáczá ſwego/ ktory był w wielkiey łáſce v krolá/ áby do niego przyßedł/ á śmierći iego czekał/ ná ktorą iuż gotow był/ á żeby ſię z innemi corychley ſpowiádał/ y ćiáło Páńſkie z iego ręku wźiął. On ſię bárzo z dźiwił ſkąd ták rzecz nieſpodźianą wiedźiał. y gdy dźień náznáczony ná iego śmierć przyßedł/ czekał rychłoli mordercy iego przyiydą/ y nim przyßli/ pięćdźieśiąt pogáninow ochrzćił/ y Mßą miał/ y ćiáło Páńſkie rozdawał/ y ßáty białe á paćiorki nowo ochrzczonym rozdał. czekał cáły dźień z wielką ochotą śmierći oney/ y mowił do Ráiády/ rychłoż przyiydą: iam gotowßy do ćierpienia/ niżli oni do zábiiánia. krolowi y mátce iego odpußczam/ bo wiem iż z przeſtráchu y mowy tych Maurow to czynią. á gdy noc przyßłá/ po długiey modlitwie/ gdy ſię trochę ná ziemi trzćiną vſłáney położył/ wpádło ośm ſług krolewſkich/ y porwawßy go/ powrozem zádawili. wielka rzecz krwie z vſt y z noſá wypłynęło. ćiáło iego w rzekę Moſengeſę wrzućili. One tákże pięćdźieśiąt Chrześćian dniá onegoż ochrzczone pozábiiano. W rychle krol bárzo wielce żáłuiąc onego okrućieńſtwá/ cztęrech pánow ſwoich/ ktorzy mu to rádźili/ ſtráćić kazał. A Prowincyał Indyey/ ſkoro ſię o tym dowiedźiał/ nie omießkał bráćiey do Monotápy wyſłáć/ áby to co ſię

50. zábitych Chrześćian nowych.

krwią męczeńſką niewinną fundowáło/ do wzroſtu y pożytku przyśdź mogło. bo tá ieſt właſność krwie Chryſtuſowych kázniodźiey/ iż gdźie ſię rozleie/ tám ſię buyno wiárá święta pußcza.

Alphonſus Caſtrius.

Ná Málukách wyſpách wiele Chrześciáńſtwá rozmnożywßy/ y krolow niemáło Chryſtuſowi przez lat iedenaśćie pozyſkawßy/ Alphonſus Caſtrius Luzytan Societatis IESV, gdy tyran y nieprzyiaciel Chrześćiáńſki krol ieden Ternate miáſto/ gdźie wßytko byli Chrześciánie obległ: poimány ieſt od Maurow/ ktorzy ßáty z niego zewlekßy nágiego związáli/ y kłoc mu wielki v ßyie vwiązawßy/ pięć dni go ták ná wietrze głodem y gorącem y źimnem męczyli/ y potym go włocząc mieczem przebili. Ciáło iego w morze wrzucone/ trzećiego dniá nálezione ieſt/ iáſność iákąś niezwyczáyną ná ſobie máiące/ y rány ták świeże/ iákoby ie dźiś zádano. Co tym było dźiwniey/ iż tám morze byſtro iáko rzeká bieży. Mężá onego śmierći y sámi nieprzyiaćiele wiáry świętey żálowáli/ bo go wßyſcy zá wielkiego á świętego człowieká mieli. Mężoboycy oni/ iáko rzecz byłá od ſtároſty wyſpu Irys doznána/ wßyſcy w rychle okrutnemi á niezwyczáynemi śmierćiámi poginęli. Cierpiał roku P. 1558.

Aloizyus Mendes męczennik.

W teyże ſtronie Aloizyus Mendes tegoż zakonu Chrześćiáńſką wiárę ßczepiąc/ od złośliwych zábity ieſt. y wiele innych vczniow ich młodych Chrześćian od Maurow dla wiáry świętey/ śmierć ßczęśliwą podźieli. O czym żeby kto ná piſáne o Indyách kśiążki ná Polſkie przełożył/ bárzobych tego prágnął/ y vczyniłby rzecz nabożeńſtwu ludzkiemu/ y ná záwſtydzenie ludźi tych ktorzy od kośćiołá odpadáią/ bárzo potrzebną. gdyby wiedźieli iáko P. Bog w innych dálekich kroleſtwách/ wiárę kośćiołá Rzymſkiego/ ktorą oni wzgárdźili/ rozßerzáć raczy. Bogu w Troycy iedynemu cześć y chwałá/ ná wieki wiekow. Amen.

Zywot błogosłáwionego Stánisłáwá Koſtki

Societatis IESV, *Piſány od Fránćiſzká Sácchiná tegoż zakonu, z świádectw czynionych przed vrzędem Biſkupow rozmáitych, od kápłanow y bráćiey* Societatis IESV, *tákże y inßych perſon wiáry godnych, ktorzy z nim żyli y nań pátrzyli. Zył roku Páńſkiego,* 1568.

Rodzay iego.



ył rodzáiu przezacnego/ oycá miał Janá Koſtkę z Roſtkowá/ Káßtellaná Zakroćimſkiego/ á mátkę Málgorzátę Kryſką z Drobniná/ domy obá wyſokiego ßláchectwá y ſławy. vrodźił ſię w Roſtkowie ſtárodawney oyczyznie przodkow ſwoich/ w Zákroćimſkim powiećie/ roku P. 1550. Od dźiećinſtwá podraſtáiąc/ wźiętey ze Chrztu ś. niewinnośći dochowywał/

Młodość iego y dziewictwo.

chowywał/ ſtrzegąc ſie grzechu káżdego/ y kwiátu czyſtości dziewiczey nie vtráćił/ y od grzechu śmiertelnego/ z łáſki Bożey/ wolnym zoſtawał. Już go był dáry ſwemi wielkiemi P. Bog od młodośći okraſił y vmiłował/ wlewáiąc w naczynie piękne/ cnoty wyſokie y duchowieńſtwá nabożnego pełne. Ná on czás/ gdy Luterſkie herетyctwo y tu w Polſzcze ſie záymowáło: Ceſarz Ferdinandus, Collegium Societatis IESV w Wiedniu fundowawſzy/ y dom też ná ſzláchecki
e dźieći/ áby od złego wychowánia y heretyckiey náuki obronę miáły/ zbudowął: w ktorymby ſpolnie żyiąc/ pod vczonymi y pobożnymi náuczyćielmi/ w rozum dobry y náuki/ y w nabożeńſtwo Kátholickie zápráwowáne były. Tám Jan Koſtká dwu ſynow ſwoich/ Páwłá ſtárſzego/ y tego Stániſłáwá młodſzego/ ktory iuż miał lat pietnaśćie/ ná náukę wyſłał: y do tegoż domu przyieći byli/ w ktorym nie długo przemieſzkáli. Bo ſyn Ferdynándá Ceſárzá Máximiliáná/ wſtąpiwſzy ná páńſtwo/ on dom odiał roku P. 1565. y muśieli drudzy ſtudenći do goſpod ſie heretyckich vdáwáć. Co ſie też y onym dwiemá brátom Koſtkom przydáło. ácz Stániſław by mu było wolno/ nálazłby był w ten czás ſobie iną goſpodę/ ábo v zákonnikow/ ábo gdźie indźiey/ á niżli v heretyká: lecz brát ſtárſzy im rządźił/ ktory rożne ná on czás miał od niego obyczáie/ kwitnące látá nie bárzo ſie chćiwośćiom świeckim ſprzećiwiły/ ſtroyno chodźić/ hoynie v ſtołu vżywáć/ wolność roſpuſzczáć/ w igrzyſkách ſie młodośći kocháć/ nie bárzo ſie nabożeńſtwem á więcey z rowiennikámi towárzyſtwem zábáwiáć/ to iego były młode nieudolnośći. Ale brát młodſzy w rożnych ſie zabáwách kochał: pokoy ſwoy y milczenie miłował: często pośćił/ y modlitwy do Páná Bogá czynił: ſkromność w káżdey rzeczy záchował: nád ſwemi zmyſły ſtraż miał/ nawięcey dobrego ſumnienia pilnuiąc. Nie dał ſie przykłády złemi/ á domowemi zwłaſzczá/ ktore mocne ſą/ náruſzáć. Stał w ſwym ſtátku/ y proźbą y groźbą bráterſką niezwyćiężony. Stárſzy brát vżywał práwá ſwego ſtárſzeńſtwá nád nim/ y tym ſie więcey nań pobudzał/ iż go ćierpliwym widźiał: y ná ſpráwy iego pátrzyć nie mogł/ iákoby go záwżdy obwiniáły: iż ſam tákim być niechćiał. Z czego ſie bácży iáko w cnoćie vſtálony był ten Stániſław/ ćierpliwośći y ćichośći ſobie przyczyniáiąc. Bo częſtokroć waśń oná ná brátá młodſzego ták ſie wyrywáłá: iż nie do ſłow tylo zelżywych/ ále y do bićia przychodźiło: ni ocz inego/ iedno iż tákim być iáko on był/ nie miał woley. y było to iedno domowe męczeńſtwo/ ktorym Pan Bog ſobie miłego młodźieniáſzká doświadczał/ do korony go y zápłáty gotuiąc/ iáko inne święte.

Dobra oná y płodna rolá/ troſkániem onym/ rodźiłá cnoty chwálebne. Stárał ſie iákoby ſie P. Bogu w dźiękowániu zá náwiedzenie ono podobał/ á brátu ſie nie przykrzył. vſługował mu iáko ſługá/ czynił roſkazánie iego/ nie nárzekał nań/ y krzywdy nie czuł/ áni iey pámiętał/ á ſwoie dobre ſpráwy pokrywał/ á zwłaſzczá poſty y modlitwy nocne. do kośćiołá iáko mogł czeſto vczęſzczał/ co dźień dwu ábo trzech Mſzey ſłucháiąc/ y w świetá Mſzey wielkiey/ ktora długą z śpiewániem przypráwnym ná on czás w Collegium bywáłá/ y Nieſzporow/ nie omieſzkał. Ná modlitwie/ wielkiey ſie ſłodkośći niebieſkiey áż do zápámiętywánia/ nápełniał.

Gorące bárzo miał nabożeńſtwo ku przeczyſtey mátce Bożey: á iż młodźi ſtudenći towárzyſze iego/ bráctwo ś. Bárbáry dźiewice y męczenniczki/ w Wiedniu mieli: on ią też zá ſwoię Pátronkę wźiął/ y modlitwie ſie iey y obronie nabożnie zálecał. A będąc wſzytká myślą do rzeczy niebieſkich obrocony: y w ſzkole ćwiczenia y piſánie árgumentow ſwoich/ ná wychwalenie przeczyſtey Mátki obracał. Ná przodku máły ſie zdał mieć w náukách poſtępek: ále gdy Rhetoryki doſzedł/ między pierwſzemi był/ choć więcey czáſu nabożeńſtwu ſwemu/ á nie wiele náuce dawał. Bo y do náuki/ y do wſzytkiego/ duchowieńſtwo/ iáko mowi Apoſtoł/ pomaga. Częśćiey niżli inni ćiáło Páńſkie/ poſtem ſie do niego przypráwuiąc/ przyimował. Láty był młodźiuchny/ ále mądrośćią mężem/ wſzytkim miły/ nikomu nie przykry/ iáko o nim miſtrzowie iego do Generálá Societatis IESV, Fránćiſzká Borgiey z Wiedniá piſáli/ o wielkim iego ſtátku y nabożeńſtwie świádcząc.

Zátym mu P. Bog do ſercá podał/ áby wſzytkim świátem/ y to co ná nim ieſt/ pogárdźił/ á w zakonie ſie cále P. Bogu oddał. Lecz one myśli przez ſześć mieśięcy w ſobie táił/ áni ſie ich ſwemu ſpowiednikowi zwierzał: áż gdy mu ſie z wielkim płákániem otworzył/ przedźiwney ſie ſłodkośći z niebá/ ktorą ledwie ogárnąć mogł/ nápełnił. Już w iego ſercu y vśćiech ſam ty-

Marginalia (left): Do Wiedniá ná náukę wyſłány máiąc lat 15. 1565. — V heretyká goſpodá. — Páwel brát iego iáki w młodośći. — Iáki Stá. — Domowe przykłády mocne.

Marginalia (right): Doświadczenie Boſkie. — Nabożeńſtwo iego. — Ku mátce Bożey nabożeńſtwo. — S. Bárbárá pátronká. — Duchowieńſtwo do nauk mu nie wádźiło. — Myśl do zakonu.

lo Pan IEZVS ſłynął: iuż nioczym iedno o weſzciu do zakonu nie myślił. Prosił Prowincyałá Laurenteſzá Mágiuſzá z wielkim płáczem/ áby go przyiął. prosił y innych Oycow/ y sámego posłá Papieſkiego/ o przyczynę: ále nic vprośić nie mogł. Bo Prowincyał pomniał ná vſtáwę zakonu tego: iż ći ktorzy ſię w náukách v nas ćwiczą/ do zakonu przyięći być nie mogą/ áżby rodźicow ſwoich przyzwolenie mieli. A też máło co przedtym/ były w Wiedniu o tákie młodźieńce niemáłe kłopoty/ gdy im weſzćia przemożni rodźicy y powinni bronili. Czego ſię y w Polſzcze/ gdźie też iuż Societas IESV wſtęp miáłá/ od ták możnych ludźi Prowincyał boiał: áby przeſzkody iákiey chwałá Boża nie miáłá. A zwłaſzczá gdy ſam młodźieniec twierdźił/ iż od rodźicow iego przyzwolenia próżno było prośić: znáiąc ich ku ſobie miłość/ á iż ſię prośbie iego ſprzećiwić bárzo mieli. To wſzytko ſłużyło ná doznánie młodźieniaſzká y dowod ſtátku iego: bo drugiby ſię iuż był tym odráźił/ y nátchnieniaby Duchá ś. odbieżał/ á myślby o zakonie porzućił. Ale on z tákiego przećiwienia/ więtſzą moc wźiął/ y ślubem ſię P. Bogu obowięzuiąc: iż w tym zakonie Societatis zoſtáć/ á prośby y ſtáránia o przyięcie nie przeſtáwáć/ miał.

Prosi ſię do zakonu.

Nie przyięty.

Doznánie ſtátku.

Slubem ſię do zakonu obowięzuie.

W tym wielką chorobą zięty ieſt/ ktora mu nie ku śmierći byłá/ ále áby ſię cudowne ſpráwy Boſkie nád nim pokazáły. y nic nád tę niemoc świetnieyſzego w nim nie było. Bo w niey poſtráchy ſzátáńſkie zwyćiężył/ y Sákráment prześwięty przedźiwnym obyczáiem przyiął/ y zdrowie mu ſię z Boſkiey mocy wroćiło. Ná początku niemocy tey vkazał mu ſię ſzátan/ w oſobie ſrogiego wielkiego pſá/ y nań ſię z otwártą páſzczeką ſtráſzliwie miotał/ chcąc go vdawić. A on go wzywániem P. Bogá y krzyżem ś. odegnał. y drugi raz ieſzcze nań przyſkoczył: ále go tákże odrzućił/ áż y trzeći raz do niego przypadł: ále tákaż odpráwę wźiął/ y przepadł. Po tey potyczce wygrániey/ przyſtąpili Anyołowie y ſłużyli ſtrapionemu młodźieńcowi. Bo gdy rozumiał iż iuż śmierć byłá bliſka: w wielkim ſmutku zoſtawał/ iż bez przenaświętſzego Sákrámentu vmrzeć miał. o bráćie iáko nie bárzo ná on czás nabożnym zwątpiwſzy/ á o heretyku goſpodarzu żadney nádźiei nie máiąc: do P. Bogá ſię ſámego o pomoc obracał. Dźiało ſię to ná początku mieśiącá Grudniá/ gdy troche przed- tym niżli w niemoc wpadł/ ná święto ſię ſwey Pátronki ś. Bárbáry przyprawuiąc/ y żywot iey czytáiąc: tráfił ná on iey do wiela vdány przywiley: iż kto ku niey nabożeńſtwo ma/ bez przeczyſtego Sákrámentu/ z świátá tego nie zeydźie. y począł w nádźiei wielkiey do niey mowić: teraz czás pánno dźiewico moiá/ ábych łáſki twey zażył. vproś mi to v twego oblubieńcá dobrodźieyſtwo/ ábych bez iego ćiáłá y krwie/ bez potráwy tey niebieſkiey/ y pośiłku Chrześćiáńſkiego/ nie vmierał. W tey modlitwie vkazáłá mu ſię ś. Bárbárá/ y z nią pará Anyołow świetnych/ Sákráment przenaświętſzy przynoſząc. ktorzy do łożká przyſtąpiwſzy/ ze czćią mu go podáli. á on też z pokorą wielką y z rádośćią Páná y Bogá ſwego przyiął. A zátym ſię bárzo źle mieć/ y práwie konáć poczynał; y iuż miawſzy on ná drogę niebieſką pośiłek/ z rádośćią śmierći y końcá czekał: á owo mu ſię przeczyſta Mátká Boża/ dźieciątko ná ręku ſwoich niosąc/ vkazáłá/ y ſługę ſwego ćieſzyłá. y chcąc go hoynieyſzą ſłodkośćią nápełnić: ná łożku iego ſynaczká położyłá. Z czego on przedźiwnie ná duſzy vweſelony y vćieſzony/ y ná ćiele ozdrowiał. A chcąc mu łáſki przyczynić krolowa niebieſka: vpomniáłá go/ áby ſię do zakonu Societatis IESV, P. Bogu oddał. Záczym wielce mu gorącey ochoty przybyło/ máiąc y dawny ślub ſwoy/ áby ſię Pánu Bogu poświęcił: y pobrawſzy ták wielkie vpominki y zdrowie/ wſzytkę myśl do zakonu Societatis, Pánu ná ſię ták dobrotliwemu oddáiąc/ obroćił. zwłaſzczá iż to miał od Mátki Bożey vpomnienie/ ktore ślub iego vmocniáło.

Zczártem walczy.

Anyołowie mu ſię vkázuią.

Przywiley ś. Bárbáry.

Modlitwa do niey.

Anyołowie mu Sákráment przynieśli.

Mátká Boża vkazáłá mu ſię z dźieciątkiem Dźieciątko ná łożku położone.

Ozdrowiał zaraz.

Rádi pánny przeczyſtey do zakonu.

Lecz Prowincyał/ vſzy ná iego prośbę zámykał/ áni go do zakonu przyiąć chćiał/ áżby oycowſkie miał przyzwolenie. Czym záſmucony święty młodźieniec/ rády nie náyduiąc/ myślić iednák o ſobie nie przeſtał. Był w Wiedniu káznodźieiá Ceſárzowey Máximilianowey/ zakonu Societatis IESV, Franciſcus Antonius: do tego ſię vdał o poráde y pomoc/ przekłádáiąc mu ćieſzkość ſwoię/ iż go do zakonu przyiąć Prowincyał niechce/ do ktorego ſię iuż przez dwie lećie wpraſza: rzeczą ſię niepodobną wymawiáiąc/ á przyzwolenia oycowſkiego czekáiąc. Do ktorego gdybych ſię/ práwi/ wroćił/ pewnieby mię więźienie y łáńcuch potkał/ á ślubow ſwoich wypełnićbych P. Bogu nie mogł. Muſzę do inych Prowinciy biegáć/ á ták długo kołátáć/ áż

Prowincyał przyiąć go nie chćiał.

mi gdźie

mi gdźie wrotá otworzą. Używał śię nád nim on káznodźieiá / wiedząc iuż o iego cnotách. y P. Bogá śię porádźiwszy / kazał mu śię udáć do Außpurku do Piotrá Kánizyußá Prowincyałá wyższych Niemiec / ábo wiec do Rzymu do Generałá Borgiey: dáiąc mu nádźieię / iż tám gdźie śię nie uczył / przyięty być miał.

Ráde mu dał káznodźieiá.

Te ráde iáko od Bogá przyiąwszy / o ućiekániu myślił. Do czego mu też brát Páwel przyczynę dał. Bo gdy go ták iáko y pierwey troskał / y bił / rzekł mu: tákim zemną obchodzeniem przywiedźiesz mię do tego / iż od ciebie ućieknę / á rodźicom śię o to spráwowáć muśisz. A on grubo mu odpowiedźiał: idź byś chćiał y ná szubienicę. Zá tym młodźieniec ćicho sobie płoćienną czarną odźieżą kupiwszy / iáko ubogi śię wypráwuiąc / noc onę nápoły ná modlitwie strawił / y ráno gdy ieszcze brát leżał / szedł do niego pytáiąc: ieśli mu w prawdźie odeyść pozwala? on go z gniewem tákże odegnał. Zátym sukienki uczćiwe porzućiwszy / á one wioskiego chłopięćiá odźienie / ktore zgotował / obłokszy: pobieżał do Collegium / y Mszey ś. wysłuchawszy / á ćiáłem śię Páńskim pośiliwszy / wyszedł w drogę / z tym umysłem / áby śię nie wracał / á ták długo biegał / ážby go gdźie do Collegiū przyięto. Brát gdy go nie widźiał / żáłośćią ziety / iż mu do ućiekánia tákie przyczyny dawał / z gospodarzem y z pedágogiem / szukáć go poczęli / y ná koniách náietych zá nim wysłáli: ále go nie náleźli.

Vćiekáć myśli.

Brát go źle odpráwuie.

Vdał śię w drogę.

Pisáli o nim do Generałá do Rzymu Wiedeńscy Oycowie / y kłádą w tym liśćie powieść táka: iż tym ktorzy go gonili / konie ustawáły / á iż śię czárownice rádźili / w ktoraby śię stronę zá nim puśćić mieli. y temi słowy on list zámykáia: co śię z tym młodźieńcem ostánie / niewiemy. nádźieię mamy / iż nie bez rády Bożey pobieżał. Bo wielkim státkiem á nie dźiećinnym / wszytko sobie iáko z nátchnienia Bożego poczynał. A drudzy to przydáią co od sámego Stánisławá w Rzymie słyszeli: iż oni co go gonili / dośćigneli go y nań pátrzyli / ále go nie poználi / á on ie dobrze poznał. Drudzy tego dokłádáia: iż w oney drodze wszedszy do kośćiołá heretyckiego / ktory mu śię z wierzchu zdał być Kátholicki / o Sákráment przenaświetszy prośił: á gdy śię oszukánym być baczył; płákał / iż mieć oney poćiechy swey nie mogł: owo iáko pierwey w niemocy / chleb Anyelski Anyołowie mu podáli.

Wiedeńscy Oycowie co o nim piszą.

Nie poznány od swoich.

Drugi raz od Anyołow Sákráment bierze.

Przyszedł zá strażą Boską do Kánizyußá / y otworzył mu serce y myśli swoie. Po słowiech gorących y duchownych / poznał Kányzyus moc Duchá ś. w nim / y dobrze mu potuszył. á iednák dla pewnieyszego do znánia / posłał go do Dylingu / áby tám w Conwiktorow posługi domowe odpráwował. Z wielką pokorą y ochotą bawił śię onym czeládnym y grubȳ usługowániem / ták iż oczy ná śię wszytkich obroćił / ktorzy śię pokorą iego y wiernośćią y inemi cnotámi budowáli. y przyszło do tego / iż go nád zwyczay nie pytáiąc pierwey Generałá / Canisius z drugiemi dwiemá do Rzymu wysłał: pisząc zá nim y wychwaláiąc go / y nádźieię wielką o nim czyniąc. Y ták onę długą drogę / ktorą miálá mil Włoskich tyśiąc dwie śćie / pieszo odpráwił. y w dźień śś. Apostołow Symoná y Judy / roku P. 1567. do zakonu y probácyey w Rzymie przyięty iest. Pierwey w domu professow y w Collegium posługi kuchenne odpráwował / á potym do ś. Jedrzeiá posłány był. Wszystkie te trzy mieyscá dźiwnie swemi świętemi przykłády ućieszył / ále nawiecey Nowicyusze u ś. Jedrzeiá: miedzy ktoremi nie tylo doskonáłe przykłády cnot wszytkich zakonnych / ále y ćiáło swoie położył. Miał w ten czás zsobą w towárzystwie swego nowegō ćwiczenia / ludźie wielkie y znaczne. Naprzod on przesławny Doktor Papieski ná Concilium Trydentskie Franciscus Turrianus, ktory náuką y pismem wielką kośćiołowi ś. obronę dawał: y lat sześćdźieśiąt máiąc / w zakonną śię náukę poniżył. Był y nász X. Stánisław Wárszewicki / ktory też dworską sławę y bogáte prałátury / y nádźieię do Biskupstwá ktorey nabliższy był / porzućiwszy: świátem y sam sobą pogárdźił / y w teyże szkole Rzymskiey P. Bogu śię oddał / y napierwey żywot tego Swietego po Láćinie nápisał. y oni dwá przezacni Doktorowie Franciscus Leonius, y Jeronim Olauius, ktoremu był Papież przeyźrzenie Grácyanowych dekretow zlećił. Był w tymże towárzystwie Rodolphus Aquauiua, synowiec dźiśieyszego nászego Generałá / męczennik Boży w Jndyách w Piskáryey. Te wszytkie iam żywe zástał / y szczęśliwego w teyże pierwszey zakonney szkole / towárzystwá ich záżyłem / gdy mię Pan Bog niegodnego w kilká mieśiecy po zeszćiu B. Kostki do nich przygnał / roku P. 1569.

W Dylingu usługui.

Przyięty do zakonu w Rzymie 1567.

Towárzysze w nowicyaćie.

Turrianus Doktor.

X. Wárszewicki.

Leonius y Olauius.

Rodolphus Aquáuiuá.

Dány był naprzod od stárszych Claudio Aquauiua, ktory ącz też sam nie dawno

Aquáuiuá dziśieyßy Generał.

był do zakonu wſtąpił/ ále iuż drugie náu-
cząc mogł; áby go do ćwiczenia w ducho-
wnych poſtępkách wpráwował. ále gdy
Stániſław ná pierwße Boſkie słowá wzru
ßáć ſię áż do płáczu począł: mowił do ſtár

Słowo iego o Koſtce.

ßych Aquáuiwá: Bráćia/ ráczey ia od te-
go młodzieńcá duchowne ćwiczenia bráć/
á niżeli ie iemu dáwáć mam. Ná tych ro-
zmyślániach duchownych/ przed ſwoim
miſtrzem Alphonſem Roiz/ vczynił doży-
wotną ſpowiedź. y po iego śmierći/ wyzna

Bez grzechu śmiertelnego naleziony.

wał ten Roiz: iż w nim ßczerą náydował
niewinność/ żadnym grzechem śmiertel-
nym niezmázáną.

W tym czáśie oćiec iego Jan Koſtká
dowiedziawßy ſię/ co ſię z ſynem iego Stá-
niſłáwem działo: bárzo ſię záfráſował. y
widząc/ iż ſynowi przeßkody do ſtanu one-

Liſt oycowſki do niego.

go vczynić nie mogł: liſt do niego pełny
łáiánia y pogrożek nápiſał/ w te ſłowá:
Lekkomyślnośćią ſwoią domeś mi zelżył/
y wßyſtkiemu świetnemu rodzáiowi Ko-
ſtkow zmázę y ſromotę vczyniłeś. iáko że-
braczek śmiałeś ſię po Niemcách y Wło-
ſkiey ziemi włoczyć. Będzießli w tym głu-
pſtwie trwał/ do Polſki ſię nie vkázuy:
wßędzie ćię naydę/ y miáſto złotych łáncu-
chow/ ktoremći gotował/ żelázne ćię po-
tkáią/ y wrzucon będzieß tám gdźie słońcá
nie vyźrzyß.] Ten liſt ſtárßy/ dufáiąc ſtá-
tkowi iego/ dáli mu czytáć. y czytáiąc płá
káć począł. á gdy go pytano/ dla czegoby
płákał? rzekł: opłákiwam ślepotę rodzi-
cow moich/ iż ſię ná dárách Bożych nie
znáią.

Odpis ná liſt oycowſki.

Kazano mu ná on liſt odpiſáć. y odpi-
ſał temi ſłowy: Jż mię P. Bog między ſłu-
gi ſwoie policzył/ nie maß ſię o co fráſo-
wáć; ále ráczey ſię z tego rádowáć. ßczęście
to y ná oycá ſię wylewa; gdy ná dworze
niebieſkiego krolá/ ſyná ſwego ma/ bez ſtá-
ránia y nakłádu ſwego. co ſię v świeckich
nie tráfia/ do ktorych oycowie ſwoie ſyny
dáią. Nie godzienem nic dla P. Jezuſá ćier
pieć: ále gdyby mię tym obdárzył/ ten kto-
ry dla nas ták wiele vćierpiał/ nicby mi nie
było milßego y ßczęśliwßego. y przeto czym
mi pánie oycze groźiß/ tego ia ſam prá-
gnę. Wiedzże iżem ſię ia nawyżßemu Bo-
ſkiemu máieſtatowi oddał/ y pokim żyw/
w vboſtwie/ w czyſtośći/ y poſłußeńſtwie/
ſłużyć iemu/ y wiáry mu dotrzymawáć bę-
dę/ ktorey mi żadna śmierć y nędzá nie o-
deymie: wßytkom dla niey wyćierpieć go-
tow. Lepieyby ſobie/ pánie oycze: porá-
dźił. gdyby mnie ſyná ſwego Pánu Bogu
z ręku ſwoich oddał/ y prośił go/ áby mię
w tym wezwániu y w dárách ſwoich nieo-
ßácowánych vmocnił/ y wytrwáć dał áż
do końcá. Przeßkadzáć mi w tey ſłużbie
Bożey/ y ſprzećiwiáć ſię P. Bogu próżno
y ßkodliwo ieſt: á trwáć w dobrym przed-
śięwźięćiu/ obiemá zbáwienno będźie.]

Kárdynał Cōmendon náwiedza Stániſłáwá.

Gdy przemießkiwał w Collegium Rzy-
ſkim: Kárdynał Commendonus Ioan-
nes Franciſcus, ktory tu w Polßcze dwá-
kroć do krolá Auguſtá posłem był Papie-
ſkim/ ſłyßąc o cnotách iego/ á powinnych
iego świádomy będąc: náwiedźił go osobą
ſwoią/ y Oycom go y zacność domu iego
zálecał/ y z wielkim zbudowániem od nie-
go/ modlitwom ſię iego zálecáiąc/ odcho-
dźił.

Przykłády iego domowe.

W posługowániu y kárnośći do-
mowey zdał ſię nád inne więcey y lepiey
wßytko czynić/ choć też to co y drudzy czy-
nił: dla osobliwey wdźięcznośći/ y świá-
tłośći w nim niejákiey przebywáiącey. Był
żywy w nim wßyſtkich cnot przykład. y
ſtárßy innym go Nowicyußom vkázowá-
li: áby tácy byli iáki on był. Wielką miał

Modeſtia.

ſkromność y vmiárkowánie/ ná twarzy/
ná oczách/ ná chodzeniu/ y w tym co iedno

Twarz iego iáka.

poczynał. Z twarzy iego iákaś iákoby nie-
bieſka bárwá wynikáłá/ y świátłość z niey

Weyrzenie do czyſtośći drugie pobudzáło.

iego czyſtośći y cáłośći świećiłá/ y ná pá-
trzące/ zámiłowánie czyſtośći záwiewá-
łá. Nigdy go żaden ſmutnym y troſkliwym

Záwżdy weſoły.

nie widźiał: ále záwżdy z weſołą y wdźię-
czną y przyiemną twarzą. Dußá roſkoßá-
mi żywotá świętego nápoiona/ więcey ni-
źli młodość/ kwitnące látá iego czyniłá.
Bo nie vſtáiąc záwżdy ſię w Bogu trzy-
małá. Náuczyćiele iego pilnie to opátro-

Duchowieńſtwo ciáło przemagáło.

wáli/ áby ſerce iego zbytnią duchowień-
ſtwá śiłą/ ćiáłá iego nie ták potężnego/ nie
przemagáło/ á przed czáſem naczynia śmier
telnego nie opußczáło: iednák wßytek ży-
wot iego/ vſtáwiczną byłá modlitwá. Iu-
lius Facius Rector Nowicyußow/ to w

Modlitwá bez roſtárgnienia.

nim vpátrował y świádczył: iż roſtárgnie
nia y ná ſtronę wyćiekánia/ ná myśli nie-
miał. A gdźie miał ten wyćiekáć/ ktory iuż
był iáko w morzu w miłośći Bożey vto-
piony/ z ktorego nie wypłynał: gdźie ſię
iedno obroćić chćiał/ y ćiáło iego iuż ſię by-
ło do tego przyuczyło. Mogł z Dawidem
mowić: Zápragnęłá w tobie dußá moiá y

Chuſty zimną wodą ná ſerce.

ćiáło moie. Ták go miłość Boſka rozſta-
piałá/ iż ſię y ćiáło iego roſpaláło/ y mu-
śiáły ſię chuſty zimną wodą zmaczáne/ do
ſercá iego przykłádáć.

Ku mát-

Ku przeczyſtey mátce Bożey tákie miał

ſerce/iż ią beſpiecznie zá ſwoię mátkę miał: y w káżdey rozmowie ták ią wdzięcznie y mile wſpominał/ iż y te ktorzy ſłucháli/ ſłodkość oná pokrapiáłá. Czego doznał Emanuel Sa, gdy go do kościołá Pánny Máryey Snieżney zá towárzyſzá brał: Spytał go w drodze: ieſli naświętſzą Pánnę miłuie? A on pokornie y wdzięcznemi vſty odpowiedział: Co pytaſz oycze/ moiá to mátká. onym ſłowem ták wdzięcznie y z vczućiem nabożnym wymowionym ták ſię wzruſzył Emanuel,iż ſzedſzy do Generałá powiedział: iż on głos nie człowieczy był. Gdy o tey krolowey niebieſkiey częſto mawiał: wymyślał iáko mogł nowe y prześliczne iey przezwiſká. y ſtopnie/ná ktorych ią poſadzał/ co nawyżſze/ iákoby mu było ćięſzko/ iż wyżſzego dla niey mieyscá/ ktorymby ią czćił/náleść nie mogł. Gdy Wianek iey y pozdrowienie/ y inne do niey modlitwy odpráwował/ co bárzo częſto czynił: baczyli to Oycowie/ iż to czynił z wielką y nád zwyczay poſpolity ſłodkośćią/ iákoby mu tá przeczyſta/ ktorą wychwalał/ oney wdzięczności dodawáłá.

Mátką ią ſwoią zwał.

Mowá o niey.

Trapienie ciáłá, y poſłuſzeńſtwo.

A będąc tákiey świątobliwości y niewinności on młodzieniaſzek/ nigdy ćiáłá bárzo ſobię poſłuſznego trápić nie przeſtał. Ná żadną ſię ſurowość nie przeląkł/ nic ſobie trudneo/czegoby nieprzemogł/nie miał. Co v drugich pracey/ vtrudzenia/ y podłego vſługowánia dla doświádczenia widział: to ſam nienáſyconą chęćią czynić y robić chćiał: y w niſkich á grubych robotách bárzo ſię weſelił y kochał/ y o nie prośił/ y w nich zwyćięſtwo ſobie pokłádał.

Czym zdrady ſzátáńſkiey vchodził.

A iż w ták porywczych y byſtrych nabożeńſtwách ſzátáńſka iáka zdrádá wkráść ſię mogłá:tym vchodził wſzytkiey zdrády nieprzyiaćielá piekielnego/iż był wielce poſłuſzny/ y ſtárſzym y regułom ábo práwom zakonnym/ niſko podlegáiący: bo tácy ſámi oſzukáni być nie mogą. Bo dobroći Bożey nie przyſtoi/ áby ći ktorzy ſię nań ſpuśćili/ y namieſtniká iego y tłumáczá ſobie do rządu ſwego/ z iego woley obráli/ pobłądzić mieli. To też iáko źrzodło świątobliwośći/ y dárow ktore nań z niebá płynęły/ było: iż záwżdy do żyćia zakonnęg gorąco prágnął/ y tákiego od P. Bogá wezwánia bárzo był wdzięczen/ y o wykonánie y wſtęp do zakonu ták ſię mocno ſtárał/ y ślubem ſię obwiązał/ y dla niego opuśćił/ dom/oycá/oyczyznę/ imioná y bogáctwá y roſkoſzy. y podiął dla doſtąpienia zakonu tákie prace/drogi/vtrudzenia/

Prágnienie do zakonu dáry mu Boże iednáło.

ćiſnąc ſię do obnáżenia y vboſtwá Chryſtuſowego/ vćiekáiąc od wſzytkich dobr świeckich: á krzyżá y nędze/ y tego co w ſobie ma żywot zakonny/ prágnąc. ktorego gdy iuż w Rzymie doſtąpił: nigdy ſię weſelem vgáśić nie mogł.

A iż co w ſercu ieſt/do vſt też wychodzi: w káżdey rozmowie vmiał o tey łáſce Bożey wezwánia do zakonu mowić/y onę wysłáwiáć/ y popłákiwáć: obwiniáiąc ſámego śiebie/iż dáru powołánia ſwego do zakonu vczćić/iáko niewdzięcznik/nievmiał. Radby był rodzice y powinne wſzytkie do tákiego żyćia wprowádził.

Reguły bárzo ſobie ważył

Bárzo wielce ſobie ważył reguły y práwá y ſtánowienia Societatis, y iákoby ná ſwoy wzroſt y potrzebę vczynionych/ z nich ſię weſelił/y one mocno y pilno wypełniał/ oſobną do poſłuſzeńſtwá ochotę máiąc. y namnieyſzym roſkazániem nie pogardzał/áni ná nie ſwego wykłádu niekładł: w proſtoćie y wiernie/ co kazano wykonywał/ ná tym ſámym przeſtáiąc: iż kazano. Raz z Claudiuſzem Aquáuiwą (ktory dziś ieſt Generałem) do kuchniey drwá noſząc/ gdy Claudius z chęći ſwey wiele ná ſię brał: on tyle brał/ ile mu kucharz roſkazał/ mowiąc: ią liczby roſkazáney nie odſtąpię. y ták towárzyſzá ſwego/ ktorego zá miſtrzá miał/ ochotę vmiárkował. Iulius Facius iego Rector y ſpowiednik/ ktory wnętrzności iego iáśniey niż kto inny wiedział/ nápiſał to o nim: iż mu nigdy żadne roſkazánie ſtárſzych ćięſzkie nie było: do żadnego ſię nie lenił/ áni oćiągał. Gdy mu raz dla zdrowia zátrzymánia/w oney iego vſtáwiczney do Bogá zápálczywośći/ modlitwy ná czás zániecháć kazał: trochę ſię poczuł: ále záraz ták poſłuſzeńſtwo wypełnił/ iż nic pokoiu myśli ſwey nie zmnieyſzył. Co ieſt znák wielkiey pokory y cnoty nienáruſzoney. Bo im ſię kto więcey ſłodkośći ná modlitwie y innych świętych vczynkách nápije: tym mu ćięższe w tym co mu ták ſmáczno/ vſłuchánie. A oná powolność nie przychodziłá mu z tępego iákiego y gnuśnego rozumu: ále z cnoty y duchá proſtego/ ktory mu był dány. Bo miał oſtry y iáſny rozum/ y mądrą w ſobie nád látá rádę. Nálázły ſię po nim kśiążki w ktorych ſobie piſał/ iákie od Páná Bogá obiáśnienia brał/ y iákie myſli miewał: rzeczy bárzo poważne opiſuiąc. Jam tych kśiążek doſtáć nie mogł/ y nie zámilczałbych powagi ich.

Wykłádu ná roſkazánie ſtárſzych nie czynił.

Zadne roſkazánie cięſzkie mu nie było.

Y o przeſtánie modlitwy.

Oſtry rozum miał y rádę mądrą.

Xiążki iego oświecenia.

W rozmowách potocznych y w vmiárkowániu ich/ przedziwne miał ſzczęśćie.

W rozmowách ſ[...]śliwy.

wnet gdy z miáry wypadáły / vmiał ie do duchowieńſtwá náproſtowáć. z żywotow świętych ſkłádne przykłády wyrywał / ták iákoby ſam ná nie pátrzył / ábo toż ſam co oni czynił: z chęćią gorącą ſam śiebie y drugie do nich pobudzáiąc. Nic o ſobie nie trzymał / áni ſobie czego przypiſowáł: káżdego dźiwnie poważáiąc / czynił ſię ich Anyelſkiego towárzyſtwá niegodnym. á z káżdego wzor brał / co ſam czynić miał: cnotom ſię ich przypátruiąc. Z tego ſię wßytkiego dáie znáć / iáko powołániem do zakonu Societatis IESV, hoyna rzéká dárow Bożych nań ſię wylałá / y iáko onych dárow wiernie záżywáć vmiał / y iáko doſtałe cnoty w nim ſię pokazáły. Ták ßczęśliwie prácuiąc / w krotkim czáśie długą cnot drogę odpráwił / y zámyśloney odpłáty doſtał.

Pokorá.

O dokonániu iego.

Dźieśiątego mieśiącá po weßciu ſwoim do zakonu / w dźień w Niebo wźięćia Bogárodźice w nocy / zá pátronką y mátką ſwoią poßedł. Pełnił ſię rok iáko był z Wiedniá vßedł. Przy zeßciu iego dwá były oſobne y podźiwienia godne przypadki. Jeden / iż nie byłá / iáko lekárze twierdźili / przyrodzona śmierć iego: ále nád zwyczáyny porządek / od P. Bogá roſkazána. Drugi / iż ią ſam poczuł y wiedźiał / y powiedźiał o niey / y podobno ią ſam ſobie vprośił. Przypadał dźień ś. Wáwrzyńcá przeſławnego męczenniká / ktory mu ſię był zá mieśięcznego pátroná doſtał. y gotował ſię ná on dźień y święto / iákoby ie był mogł bárzo vczćić. y w Wigilią v Rektorá wiele prośił pokut / y do czynienia y do ćierpienia. nie pozwolił mu / iedno kilás leguchnych vmartwienia. Miedzy inemi / áby w ſámo święto dyſcyplinę iáwną przy obiedźie czynił. y w tenże dźień w kuchni áż do obiádu vſługował. y v wtorego ſtołu iáwnie ſpytány od miſtrzá Nowicyußow: o czym w kuchniey myśli miał? on powiedźiał: wſpomniałem pátrząc ná ogień / iáko ś. Wáwrzyńcá pieczono.

Dwá przy śmierći przypadki.

S. Wáwrzyniec pátron mieśiączny.

W kuchni iego myśli.

Pochwili tegoż dniá począł ſię źle mieć / y kazano mu ná łożko. nie byłá febrá / iedno máłe porußenie / ktorego vwáżáć nie było potrzebá: á iednák ś. młodźieniec / kłádąc ſię ná łożko / y krzyż ś. wedle zwyczáiu nád nim ręką czyniąc / z weſelem ſwym zwykłym / rzekł: Jeſli ſię P. Bogu podoba / ábych z tego łożká nie wſtał / ſſtań ſię wola iego. y zátym go źiáłá febrá / iákoby ogniá onego ſwego Pátroná vczeſtnikiem zoſtawał. Lecz lekka byłá febrá / y tercyáná / ktora tylo ſię trzykroć wrácáłá.

Krzyż ná łożko y proroctwo.

W dźień przed śmierćią / gdy Stániſław miły powiedźiał / iż przyßłey nocy dokonáć świátá tego miał: bráćia to zá śmiech przyięli / mowiąc: iż to do prawdy nie ma podobieńſtwá / chybáby go krolowa niebieſka / ktorey W niebo wźięćia dźień przypadał / z ſobą wźiąć chćiáłá. Po połedniu przyßłá nań mdłość y źimny pot. y gdy Facius Rector mowił: nic to / ták to bywa: on odpowiedźiał / iż tą niemocą vmrę: y wnet ſię ſłowo iego ſtáteczne iśćiło. poczęły w nim śiły vpádáć; y pilnie prośił / áby mu ná źiemi vmrzeć dopuśćili. Czego mu Rector nie pozwalał; ále gdy nálegał proßąc / vżáliwßy ſię go / ná źiemię go z węzgłowkiem położyć dopuśćił. y ták ná źiemi / przenáświętße Sákrámenty / z wielką ſwoią y drugich poćiechą przyimował. Sam ná modlitwy czuynie odpowiádał. Baczyli to wßyſcy przytomni / ſkoro ſię do komory ćiáło Páńſkie vkazáło / iákoby do ſwego zámiłowánego wyſkoczyć chćiał / ná twarz ſię iego nád zwyczay pięknieyßa / weſoły kwiát dźiewictwá puśćił. W tym do X. Rektorá obroćiwßy ſię / rzekł: krotki czás: á on dokłádał ſłow Apoſtolſkich / reliquũ &c. Lecz Stániſław ná ſwą potrzebę dołożył: Gotuymy ſię. y iákoby dopiero znowu ná onę godźinę wieczności gotowáć ſię począł. Dwákroć ſię ſpowiádał / iákoby tego potrzebował / y bráćią przepraßał: iż im nie dobre przykłády z śiebie dawał / ták z ſercá mowiąc: iákoby złe á nieprzewyborne dawał.

Opowiáda ſwoię śmierć.

Ná źiemi vmrzeć chćiał.

Przyięćie ćiáłá Bożego.

Krotki czás.

Spowiedź.

Potym inne modlitwy ſkończywßy / z weſołą záwżdy twarzą / prośił o Crucifix: ktory w ręku trzymáiąc / rozmowę nabożeńſtwá pełną / iáko mu do ſercá przychodźiłá / z P. Jezuſem vczynił. Dźiękował zá dáne dobrodźieyſtwá / prośił o grzechow odpußczenie / y w ręce iego duchá ſwego oddawał. y począwßy od nog / wßyſtkie członki Crucifixá z wielką ſłodkośćią cáłował. Tákże obraz przeczyſtey Mátki / ktorego vżywał / wźiąwßy obeymował / y cáłował. A iż ná on oſtátni raz wielkiey pomocy / y wiele pátronow ßukáć potrzebá: prośił áby mu czytano y przypominano święte / ktore był ſobie ná kárćie ſpiſał / ktorzy mu ſię ná mieśiąc / iáko do zakonu wſtąpił / doſtawáli.

Rozmowá przy Crucifixie.

Obraz mátki Bożey.

Święte mieśięczne wſpomina.

Nákoniec gdy go pytano / coby go boláło? powiedźiał: nic mię nie boli. y drugi raz ſpytano / ieſliby gotow był ná głos Boży z ćiáłá wychodźić? rzekł: Gotowe

ſerce

serce moie Boże/ gotowe serce moie. y w iedney ręce trzymaiąc paciorki z ziarnkámi odpustow/ á w drugiey świecę poświeconą/ mowiąc często y powtarzáiąc IEZVS y MARIA, z ciáłá wyszedł/ y żyć P. Bogu począł. Ták snádnie y mile oná duszá szczęśliwa z ciáłá/ ktore záwżdy mu iáko wierny towárzysz vsługowáło/ wychodziłá: iż żywa bárwá ná twárzy/ y w oczách iásność zostawáłá/ iż drudzy mniemáli áby ieszcze żywym był. y trwáłá ná twárzy oná krásność miluchna/ iákoby się pomáłu y wdzięcznie vśmiechał.

Dokonánie iego.

Iest pewne świádectwo/ iż mu się vkázáłá przeczysta Mátká Boża/ z wielą okolo siebie pánienek dziewic. A wiele ich vpátrowáło/ iż trochę przed skonániem/ oczy iákoby záwárte máiąc/ á iákoby zásypiáiąc/ wárgámi ruszał/ y iákoby się vśmiechał: czegoś bárzo słodkiego ná on strászliwy czás kosztuiąc. Trzeciey po pułnocy godzinie dokonał/ o ktorey drudzy mniemáią/ iż naświętsza Pánná do niebá wzięta iest. y ten táki czás/ y niemoc długa/ áni ciężka/ y wedle zdánia lekárzow nie szkodliwa/ y ták łácne skonánie/ y młodzieńcá onego dobrze spoionego/ tákie siły pokázuią to: iż oná śmierć nie ták byłá z przyrodzenia/ iáko nád zwyczay y bieg pospolity z rozkazánia. Táka podobno/ iáka byłá Moyzeszowá/ ktoremu P. Bog wniść ná gorę Nebo/ y tám mu vmrzeć rozkazał.

Widzenie Bożey mátki.

Pod tymże czásem iednemu iego towárzyszowi w domu Professow/ nápoły spiącemu/ zdáło się iż idzie náwiedzić Stánisławá: á owo go potkał drugi towárzysz/ y rzecze: prozno idziesz/ bo Stánisław od godziny trzeciey iuż iest w niebie. Co kilákroć powtorzył. Iednák ocknawszy się ráno/ powiedziawszy drugim ono widzenie/ pobieżał náwiedzáć chorego: ále ták nálazł iáko przez sen słyszał. y dziwuiąc się/ o teyże się godzinie iego zeszcia dopytawszy/ rzecz onę rozsławił.

W niebie Stánisław.

Zbieżeli się prędko do ciáłá świętego wszyscy Oycowie y brácia/ y nogi iego cáłuiąc/ łzámi polewáli/ dziękuiąc P. Bogu zá tákiego towárzyszá y w niebie pomocniká. Drudzy vrywáiąc szátek iego y rzeczy ktorych vżywał/ zá reliquie chowáli. y rzekł Doktor ieden Franciscus Toletus: Młodzieniaszek ieden Polak vmárł/ y wszyscy do ciáłá iego bieżą: á my stárzy gdy vmrzemy/ tákiey czci mieć nie będziem. Co rzekł ná wzor słow ś. Augustyná. Pogrzebiony iest támże w Rzymie v ś. Iedrzeiá/ ná gorze Monte cauallo názwáney/ w osobnym złożeniu y w trunnie z drugimi nie zmieszány. żył lat ośmnaście. Był wzrostu miernego/ twarzy piękney białey/ okrągley/ iákoby Anyelskiey/ do ktorey się rumiáność pánieńska przymieszywáłá. włosá czárnego/ oczy przeyzrzoczyste/ á od łez ktore z słodkości duchowney płynęły/ mokre y nieiáko płáczliwe. Obraz iego w Rzymie przy iego grobie postáwiony/ máło co twarzy iego własney chybia.

Veczcenie ciáłá iego.

Toletus rzekł.

Żył lat 18 iáka miał twarz.

Iáko się táka śmierć/ y żywot iego po wszytkiey Europie/ y po Indyách wschodnych y zachodnych/ nie tylo w Polszcze y we Włoszech wsławił/ y cudámi Boskiemi potwierdził: potym się to od inych oznaymi/ gdy dáli Bog iego Cánonizácyą przyśpieie/ iáko nádzieię w P. Bogu mamy.

Rozsławienie iego świątobliwości.

Clemens VIII. Papież/ w iednym liście swoim názwał go Beatum. A dzisieyszy Páweł Piąty/ ná prośbę Kárdynałá Alexándrá Páretta de Montealto, pátronem narodu Polskiego. y Iedrzeiá Opalińskiego Proboszczá Płockiego/ posłá Krolá Polskiego do tegoż Papieżá/ dołożywszy się Kárdynałow ná to wysádzonych/ y ná vsilne żądánie Eleonory Vrsyny żony kśiążęciá Alexándrá Sforceyey pozwolił/ áby obraz iego iáwnie v ś. Iedrzeiá z tábliczkámi ślubnemi/ y z lámpámi wystáwiony był. roku Páńskiego 1605. Co zárаz tenże Opaliński dzisieyszy Biskup Poznáński/ z wielką y drogą przypráwą y rádością/ z innymi ták Włochámi iáko Polakámi/ y z innych narodow ludźmi przezacnymi wykonał.

Beatus názwány.

Pozwolenie ná obraz iáwny.

Miedzy cudámi tego świętego/ tego nie zámilczę: iż brát on iego rodzony Páweł/ ktory przed kilá lat z tego świátá zszedł/ y ktory się temu Stánisławowi brátu w Wiedniu przykrzył: zá iego modlitwą/ dziwną od P. Bogá łáskę y odmiánę odniosł: bo w czystości żyiąc y w wielkim nabożeństwie/ iáko iáki zakonnik ciáło swoie trudząc/ máiętność ná vbogie y klasztory rospraszáiąc/ dobrym żywotem dokonał. Zbudował Bernárdynom w Prasnyszu klasztor/ y ná kościoły y vbogie fundácye/ z własney máiętności swey poczynił.

Páwłowi brátu iedna odmiánę.

Ia sobie zá nawiętszy cud poczytam/ y iego niebieskiey chwały doznawam: iż go po wszytkich krolestwách y ná nowy świecie P. Bog wsławił/ y ludzkie sercá do niego obrocił/ iż go z wielką czcią wszędzie zá świętego przyimuią/ y do swoich potrzeb vżywáią. Rzym naprzod pełen czći tego

Sławá tego Błog: po świecie.

świetego. ktoro z dozwolenia Papieskiego obraz iego iáwnie w kościele v grobu iego z lámpámi y z powagą á ozdobą przystoyna wystáwiono: ták sie wiele z nabożnym sercem ku temu świetemu ludźi do grobu zebráło / iż máło było ná piaćiu tysiecy obrázkow twarzy iego / ktore im rozdawano / y wielom sie nie dostáło. Wszystek Rzym y Włoska ziemiá / cudow iego doznawa. Niektorzy przesłodką wonność v grobu iego vczuli. Drudzy do niego sie vćiekáiąc/zdrowia y inne potrzeby od Páná Bogá odnoszą. w Fráncyey/w Hiszpániey/ y ná nowym świecie dziwnie sie wsławił. Mam w reku listy trzech nászych z Indiy Prowincyałow/ z Brásyllu / z Bági miástá Ferdynándá Cárdyná/ roku P. 1607. z Mexyku y Ameryki/ z miástá Limy tegoż roku/ Stefaná Páez: z Goi y wschodnych Indiy Gáspárá Ferdynándá: ktorzy dziwną chećią do Generałá nászego do Rzymu pisáli/ wielką cześć temu świetemu młodźieńcowi oddáiąc/ y goraco prosząc: áby sie o iego Cánonizácyą rychło postárał. Gdyż go iuż wszytkie Collegia y z swemi studentámi domowym nabożeństwem czczą/ y dźień iego z weselim obchodzą. Co

Wonność grobu.

W Indyách, Mexyku y Brásylu słáwny.

mowić o Polszcze / ktora sie cudámi iego nápełnia. Zeszły świetey pámięći Biskup Kuiáwski / Máciey Pstrokoński / ná sobie doznał/ y pod przysiegą oświádczył. Kśieżná Járosłáwska Kostczanká tákże. y dla tego grob iego / vpominki slac bogáte do Rzymu/vczćiłá. Synowiec ś. pámięći biskupá Poznáńskiego Goslickiego/tákże w złym ráźie/ dźielności tego świetego doświádczył. w Krákowie/ w Poznániu/ we Lwowie y w Rusi/ wiele person iego sie wstáwieniem do Chrystusá vleczyło. Wiele tego mam ná piśmie / á osobliwie trzydźieśći y ieden cud/dobrych y pewnych świádectw / vrzędownie wyznánych/ y do Rzymu niektorych do Generálá nászego posłánych/ktore sie czásu swego lepiey wyświádczą y opiszą. Polacy y krolestwá tego obywátele weselmy sie z tákiego synáczká Korony tey mátki nászey: ktora dla wielkich grzechow do vpadku náchylona/ tákich pomocnikow v Chrystusá potrzebuie / áby sie ná słuszne karánie y pomstę złości nászych nie [illegible]pial. ktoremu z Oycem y Duchem ś. Bogu iednemu cześć y chwałá ná wieki. Amen.

W Polsce iego cudá.

Zywot ś. Kázimierzá Krolewicá Polskiego,

wyięty z Kronik Polskich. Zył około roku Páńskiego 1484.

Imię to zmieniło się w vżywániu iedna literą: pośtáremu z Słowieńska miánowáło się Kázemir: to iest roskázuie pokoy: Nie Kázimir/ iákoby psował pokoy. Mir to iest, co pokoy y przymierze zowiem.

Stan wysoki/domowy przykład/ gotowsza swoim sąśiádom z niebá pomoc/ czynić nas ma gorecsze do rozczytánia y pámiatki żywotá przesłáwnego y w niebie z Chrystusem kroluiacego Kázimierzá/krolewicá Polskiego. Acżkolwiek Pan Bog vbogie y niskiego stanu do Ewángeliey syná swego ná początku wezwáć raczył: ná pokazánie wspániáłośći swey / iż v niego nawyższy pánowie/ są iáko kmiećie y żebracy/ áż z vbogich bogáte y z podłych wysokie / y z wysokich podłe czynić może: iednák y bogátemi á zacnemi v świátá nie pogardza/á wietszy ná nich dźiw łáski swey y wietszą ludźiom pomoc/ z ich przykłádu czyni. Mocniey mię wzruszy krol / świetckie swoie krolestwo dla náśládowánia Chrystusá / y dla łácnieyszego zbáwienia [sw]ego porzucáiący / niżli vbogi do Chrystusa ćisnacy. Trudniey v świátá sławnemu/ ostáć sie v ludźi wzgárdzonym: niżli podłemu o ktorym świát niewiedźiał/ świátem pogárdźić. Sławnieysze zwyćiestwo w roskoszy vchowánemu / gdy roskoszy porzuca y ostrą ná sie żywot włoży: niżli vbogiemu o roskoszy ktorych nigdy nie miał / nie dbáć. Przetoż sie wiecey budu-iem z Cesárzow/z Krolow/z Krolewicow/ z Kśiażat/y innych wielkich y przezacnych v świátá pánow: gdy dla zbáwienia swego sámi sobą y tym co máią gárdzą/ á Chrystusá náśláduiąc/doskonáłość cnot y żywotá iego pełnić chcą. Ktory bedąc bogátym/ stał sie dla nas vbogim: y bedąc rownym Bogu / stał sie dla nas człowiekiem/ dla woley Oycá swego / y dla miłośći ku ludźiom vpádłym.

Vbodzy pierwey do Ewángeliey wezwáni.

Z bogátych wietszy przykład.

Wiecey sie z pánow nabożnych budujem.

Tákiemi przykłády Chrześćiáństwo násze Kátholickie / ozdobione iest / y tákie gwiazdy świecą nam w historyách y żywotách Swietych. Lotárius Cesarz pietnaśćie lat

Z Cesárzow zakonnicy, z krolow

y z krolewicow.

Lotarius vixit circa an: 865. Platus de bono ſtatu religioſo, lib: 2. cap: 26.

Vgo Ceſarz, krol Fránkow roku Pań: 1420. Platus vt ſupra.

Ráchiſius krol Longobárd. an: 741.

Krolowie Hiſpáńſcy. Baronius in Annal.

Krolowie Angielſcy

Dwá brácia krolewſkiego rodu co vczynili. Platus vt ſupra.

Trebellius krol Bulgarow an: 862.

ście lat páńſtwá wielkie pobożnie ſpráwuiac/ wſpomniawßy ná oycá ſwego Lodowiká/ ktory vmieráiac / o prożnośći świátá tego/ktorey był ná Ceſárſtwie dobrze doznał/ nabożna do ſynow y ſług namowe czynił: ſam tákże prożnośći tey doznawßy/ Ceſárſtwo porzucił / y w Premeńſkim klaßtorze w vboſtwie/ y pod poſłußeńſtwem żywot ten zámknał. ná co ſie świát wßytek zdumiewał. Vgo tákże Ceſarz po wielkich zwyćieſtwách / ktore miał z reki Bożey / zbudowawßy klaßtor w Burgundyey: doſtátki y przepychy Ceſárſkie zá podła ſuknia y komorke zámienił. Wiekow też náßych Cárolus Piaty Ceſarz / wielki zwyćiezcá pogan y heretykow/naſławniey ßego nád ſoba ſámym zwyćieſtwá doſtapił/ gdy świátem/kroleſtwy y Ceſárſtwem pogárdźiwßy/ one pod nogi Chryſtuſowe porzućił/y w klaßtorze ſie zámknał. Ráchiſius krol Longobárdow/ z rozmowy Papieżá Zácháryaßa kroleſtwo złożył / y w Káſſynie vbogi y pok[illegible] żywot przyiał. Toż vczynili Hißpán[illegible]olowie/ Bamba, Veremundus, Ra[illegible]us. Toż vczynili Angielſcy krolowie/ Elteredus, Chearedus, Offa, Ceolulfus, ktoremu W. Bedá hiſtorya ſwoie przypiſał. y ſtriy iego Egbertus, ktoremu był kroleſtw[illegible]ſpuśćił.

Ono dźiwno co dwá brá[illegible] Brytáńſcy vczynili: Judáellus bedac krolem Angliey ábo Brytániey / zwierzył ſie brátu Jodokowi / iż chcac dußy ſwey y zbáwieniu/ do ktorego mu zabáwy krolewſkie przeßkadzáły/dogodzić: iemu kroleſtwo puśćić vmyślił: y prośił go áby ſie ná to gotował. á Iodocus ośmiu dni ná rozmyſł proßac/ ćicho y táiemnie brátá do wzgárdy kroleſtwá vprzedźił/ y do klaßtoru vćiekł/ myślac ſobie: Jeſli tákie ieſt kroleſtwo iż brátu memu do zbáwienia przeßkadza: ia też przeßkody tey vchodźić chce. Krol Bulgárſki Trebellius/ z náuki Mikołáiá pierwßego Papieżá/ Chrześćiáninem zoſtáwßy/ y heretyká Fotyná z páńſtwá ſwego wypedźiwßy: ták ſie gorąco Chryſtuſá rozmiłował/ iż dla niego y ſłużby iego/ ſynowi kroleſtwo ſpuśćiwßy / w celli ſie zámknał. A gdy vſłyßał/ iż ſie ſyn on do pogáńſtwá wroćił: z klaßtorá wyßedßy/ kroleſtwá zás doſtał / y ſynowi onemu bálwochwálcy oczy wyłupiwßy/y ná wieczne go wiezienie zámknawßy: brátu iego młodßemu / Woyćiechowi ſynowi ſwemu kroleſtwo oddał: á ſam ſie zás do celle y żywotá záczetego wroćił. Słyßym o Wilhelmie Kśiażećiu Báwárſkim ießcze żywym/ iáko ſynowi wielkie páńſtwo iáko iedno kroleſtwo oddawßy / ſam ſie ná pokućie y bogomyślnośći w Collegium Societatis IESV, ktore ſam fundował w Minichu/ oſádźił/świát y wßytkie dobrá iego porzućiwßy. Krolewicow też wiele toż vczyniło. Dwá ſynowie Károlá wielkiego/ Vgo y Drogon. krolá Hiberniey Wibeaná trzey ſynowie / Forſeus, Fallianus, Vltanus, ktorzy ſie do Gálliey puśćiwßy / w Pontyniáku żywot ćiáſny prowádźili. Fráncuſcy krolewicowie/ Clotarius y Carolomanus, Federicus, Henricus. A o innych wielu krolewſkich ſynách świádcza hiſtorye y kośćielne dźieie.

An: 841.

Rodzay krolewſki ś. Káżimierzá.

Miedzy ktoremi poczytamy z rádośćia tego náßego Káżimierzá. Oćiec iego Káżimierz / ſyn Jágellá / krol Polſki/ z Helżbiety corki Ceſárzá Olbráchtá / ßeść ſynow miał. Władyſłáwá pierworodnego/ ktory był Czeſkim y Węgierſkim krolem. po nim tego Káżimierzá ś. roku P. 1458. y Olbráchtá/ y Alexándrá/ y Zygmuntá/ y Fryderyká Kárdynałá. Trzey po oycu kroleſtwo Polſkie y przyległe páńſtwá ſpráwowáli. To ieſt / Albrącht / Alexánder/ y Zygmunt. Czwarty Fryderyk ná ſtolicy Gnieźnieńſkiey Arcybiſkupem śiedźiał. ſam Káżimierz m[ł]odo / ießcze zá żywotá oycá ſwego/ wieku tego ßcześliwie dokonał. ktory ácz krotki był / ále iáko piſmo mowi: Długie látá / cnym żywotem záſtąpił. Podobáłá ſie Bogu dußá ie°. Młodość rychło doſtała/ poſpia długi żywot nieſpráwiedliwego.

Wychowánie.

Długoß náuczyćiel krolewicow.

Wzgárdá świátá y rodzaiu krolewſkiego.

Vrodźił ſie w Krákowie/ roku Páńſkiego 1458. wychowány z inna brácia w pilnym y oſtrożnym ćwiczeniu do pobożnośći y boiáźni Bożey/ y świetych á páńſkich obyczáiow/ y do náuk rozum oſtrzacych/ w ktorych też niemáły miał poſtepek / pod ſławnym miſtrzem y náuczyćielem Długoßem onym/ Kánonikiem Krákowſkim/ piſárzem dźieiow Polſkich / Nominatem ná Arcybiſkupſtwo Lwowſkie. z ktorego iáko źrzodłá czyſtego y hoynego nápoiony/ we wßytkie cnoty rośł/ y iáko dobra á buyna źiemiá rodzay dawał/ nie tylo trzydźieſty/ ále y ſetny. Bo w młodych lećiech czytáiac y ſłucháiac ſłow Syná Bożego mowiacego: [Co pomocno człowiekowi by wßyſtek świát miał / á dußeby ſwoie zgubił:] zámiłował duße ſwoiey zbáwienie/ á wzgárde świátá odmiennego y krotkiego do ſercá brał. Poczał zápominá[illegible]

lekce sobie ważyć krolewski rodzay/ y nádźieię do pánowánia y záżywánia roskoszy. Pierwey się człowiekiem/ wszytkim ludzkim nedzom y przygodom podległym vznawał: á niźli krolewicem. y mowił one słowá krolá wielkie° Sálomoná: [Jestem śmiertelny człowiek podobny wszystkim/ z rodzáiu ziemskiego vrodzony: tegożem skusił powietrza co y drudzy. y tákże ná ziemię wyrzucony/pierwszy głos moy iáko v wszystkich wypuściłem płácząc. Bo żaden z krolow inákszego rodzenia nie miał.] By się krolowie y pánowie ináczey rodzili/inszego tchu y powietrza záżywáli/y płákáć wychodząc z mátki nie poczynáli: záczby sobie vbogie poważáli? Lecz gdy z nátury do tákiego vbostwá y nedze y wzgárdy/ iáko ná vbogich y poddánych swoich widzą/ przyść też sámi mogą y często przychodzą: muszą być pokorni iesli chcą być mądrzy. y dla tego tenże krol wyznawszy swoię spolną z innemi ludźmi náturę/ wszelkiey nedzy podległą: Páná Bogá o mądrość prosi mowiąc: [Prágnąłem/ y dány mi iest rozum. wzywáłem (Páná Bogá) y wszedł w mię Duch mądrości.] Náwiętsza mądrość iest/znáć sámego śiebie: y z prochem poniżoną náturę w sobie ludzką vpátrowáć/y ná co stworzona y do iákiego końcá idźie/ rozmyśláć. Tę mądrość gdy Sálomon mieć poczynał/ rzekł: [Lepsza to niźli krolem być/ y ná wysokiey stolicy śiedźieć. Bogáctwá z nią zrownáne zá nic nie stoią/ y drogie kámienie y wszytkie srebrá/ złotá/ iáko piasek y błoto przeciw niey.] Ná te táką mądrość Káźimierz zbieráiąc się od młodośći/ Duchem Bożym spráwiony/ záłożył fundáment boiáźni Bożey/ áby iáko pismo mowi/ w niey chodźił/á myśli swoie wszytkie w P. Bogu y w onym pewnieyszym krolestwie/ ktore sługom swoim obiecał/ vwięził/ á duchowney mądrośći w cnotách Chrześciáńskich nábywał. Co iż z dáru Bożego płynie/ á prośić y kołátáć y szukáć kazano: w modlitwę się gęsto y pilną dźienną y nocną wpráwił/ więcey ná niey czásu trawił/ niźli ná innych zabáwách/ á wydźieráć iey sobie dworskiemi náchodzeniámi/ ile mogł/ nie dopuścił. Częśćiey go w kośćiele náydowano niźli ná pálacu/ y widano go w modlitwie myślą záchwyconego/iákoby o sobie niewiedźiał. W nocy się do kośćiołow porywał y wychodźił. á gdy zámknione nálazł/ v drzwi się P. Bogu korzył. y często strаż leżącego ná twarz w nocy v kośćiołá náydowáłá. Miał wielkie kochánie w rozmyślániu żywotá y dostoynośći przeczystey Mátki Bożey/ y w gorącym ku niey nabożeństwie. Rythmy y wierszе Láćińskie o niey złożył/ y mądrą á niebieską oną Philozophią chłodźił záwżdy serce swoie.

A iż czystość serdeczną przed się brał/ y w niey służyć P. Bogu vmyślił: czystość też ćielesną do niey przyłożył/ w ktorey áż do śmierći przeżył/ sam śiebie y skłonnośći zepsowáney nátury odstępuiąc/ y roskoszy skáźitelnego ćiáłá vmorzáiąc: ták iż z dáru Bożego/ dźiewiczego kwiátu nigdy nie vtráćił. Do czego iż potrzebá było wielkiey czuynośći y strażey: krоćił y martwił ćiáło swoie/ włośiennicą grubą/ postámi/ y potraw krolewskich odstępowániem/ nie spániem/ modlitwą długą y gęstą/áby rozumowi y nabożeństwu ten ośieł podlegał. W czym mu P. Bog wielkiey łáski swey y státku á wytrwánia przyczyniał/ iż zmysły swemi/ á zwłasz[...] okiem y vchem/ dobrze rządźić vmiał/ [...]ey się płći nie przypátruiąc/ rozmo[...] nieprzystoynych strzegąc. W czym był wszytkim dworskim ku podźiwieniu y náprzykład. Ćisnął się do rozmow ludźi mądrych y bogoboynych y stárych/ y z kápłany chwálebnemi rád/ młodźieniec nabożny/ o nabożeństwie y boiáźni Bożey mowił/strzegąc się pochlebnych y gládkich á zdrádliwych słow świeckich.

A gdy ktory sługá ábo pan co nieprzystoyneg w rozmowie wnosił: vmiał zágáśić y ná inne obroćić iezyk iego/ ábo odkryćie vpomnieć/ áby vszu iego nie obrażał/ y nieprzystoyna mowa drugich nie gorszył.

Gdy pierworodny brát iego Władysław ná Węgierskim krolestwie/ z obrázą nieiáká oycá swego osiadł: ná Káźimirzá oczy się wszytkich obroćiły/ iáko ná nastepniká po oycu ná krolestwo/ktorego był nabliższy: z iego się obyczáiow y dobroći/ y szczęśliwemu przyszłemu pánowániu ráduiąc. Byli niektorzy co go pochlebstwy głaskáli y łechtáli/ w czás sobie łáskę iego chcąc iednáć: ći co ná wschod słońcá pátrząc/ o zachod niedbáią: on ich mądrze y pobożnie odpráwowáć vmiał/ mowiąc: Boże by pan y dobrodźiey moy/ktorego mi P. Bog czćić kazał/ możeli być nigdy nie vmierał á szczęśliwie krolował. Niech ia pierwey vmrę/ á ná oycá miłego śmierć nie pátrzę. Ná krolestwom nie łákomy áni godny. ná insze mię Pan Bog stworzył/ ktore Chrystus męką nam swoią zgotował. Jest co

Pierwey się człowiekiem vsnawał niż krolewicem. Sap: 7.

Madrość tego świętego.

Modlitwy

Záchwiánie ná modlitwie. V drzwi kośćielnych nоcamo.

Ku Pánnie przeczystey ná bożeństwo y rythmy.

Czystość pánieńska iego.

Martwienie ćiáłá.

Dobre y stáre miłował.

Rozmowy

Nádźieiá ná krolestwo gárdźił.

Słowá o krolestwie nabożne.

z ſámym ſobą czynić/ á nád ſobą y złemi ſwemi ſkłonnośćiámi pánem być. Rzadzenie kroleſtw wielkiey mądrośći potrzebuie/ y ćięſzką Pánu Bogu liczbą z niego/ y przygod ná nim rozmáitych pełno. Ták ie odpráwował/ á ſam ſię pokorą y wzgárdą ſámego śiebie/ y czći świeckiey/ do lepſzego kroleſtwá przypráwował.

Dobre miłośierne vczynki.

Zadnych vczynkow miłośiernych nie opuśćił. vpádłym y wdowom/ y śierotom/ y vkrzywdzonym/ pomocy rozmáite náydował/ y oycowſkiey hoynośći ná to/ wſtáwiáiąc ſię zá nie/ vżywał.

Iedność kośćielna y ludzkie zbáwienie miłował.
O Ruſkich cerkwiách práwo.

Kośćielną iedność y ludzkich duſz zbáwienie iáko miłował: po tym było znáć: iż ná Cerkwie Ruſkie práwo v oycá tákie wypráwił: áby nowych żadnych nie budowano/ á ſtárych nie popráwiano/ żeby vſtáły: á zá ich zgubą/ áby Ruſkie odſzczepieńſtwo vſtawáło/ á ludźie ſię do iednośći kośćiołá Kátholickie°/ zbáwienie ſwoie pozyſkuiąc/ vdawáli: wiedząc iż okrom iednośći kośćielney/ zbáwienia nikt doſtąpić nie może. Ten przywiley w Kápitule Wileńſkiey dochowány ieſt. Iáko iego wykonániu kácerſtwá przeſzkodźiły/ w pámięći ieſt náſzey. Coby był z heretyki ten święty młodźieniec y krolewſkie Kátholickie ſerce iego czyniło: łácno ſię domyślić.

Przywiley w Cápitule Wileńſkiey

Vrodá krolewſka. Zdrowie ſłábe.

Był vrody piękney/ y twarzy páńſkiey/ ále ſłábego zdrowia. Gdy ćięſzka á iuż oſtátnia niemoc nań pádłá w Wilnie/ wſzyſtkiego nabożeńſtwá/ iáko ſłábość zdrowia dopuśćiłá/ przyczyniał. Ná śmierć ſię iuż/ o ktorey mu P. Bog czás obiáwił/ pilnie gotuiąc/ á od wſzytkiey ſię miłośći świátá tego y iego nieſtátecznego ſzczęśćia odpycháiąc. Zadney rzeczy nie miał ktoraby tu iego myśl y chęći zábáwić y zátrzymawáć mogłá. Z wielkim prágnieniem do Chryſtuſá ſię kwápił/ opátruiąc ſię Sákramentámi/ y kápłáńſkiemi namowámi y poćiechámi.

Gotowánie do śmierći.

W tey niemocy/ gdy lekárze rádą ſwoią y dowćipem przyczyny oney niemocy ſzukáiąc/ do tego przyſzli: iż mu zdrowie obiecowáli/ ieſliby czyſtośći odſtąpił. on nie tylo pánieńſkie ono y dźiewicze ſerce/ ále y męczeńſkie pokazał/ gromiąc lekárze á mowiąc: Tego nigdy nie vczynię: ábych dla docześnego zdrowia/ P. Bogá gniewáć/ y iego roſkazánie przeſtępowáć/ y láſkę iego trácić miał. Coż więtſzego męczennicy oni dla ſwey korony niebieſkiey ná plác kłádli? gdy im mowiono: ábo Chryſtuſá odſtąpćie/ ábo zdrowie daycie. oni grzechu ſię y obrázy Boſkiey boiąc/ woleli vmieráć á zdrowie trácić.

Dla zdrowia, czyſtośći odſtąpić nie chćiał.

Ták ten niekrwáwy męczennik/ rowny ſię ſtał krwáwym towárzyſzom ſwoim/ gdy vtrátę żywotá tego obierał/ áby Chryſtuſá Bogá ſwego nie gniewał. Ciężſzy mu grzech á niżli śmierć. O Boże/ day nam tákiego męſtwá vczeſtnictwo. Rychłobyſmy świętemi zoſtawáli: byſmy ták ſobie łáſkę Bożą ważyli/ á grzech ſobie ohydźili.

Męczeńſtwo niekrwáwe.

Opowiedźiawſzy dźień śmierći ſwey tym ktorzy mu w niemocy ſłużyli/ mękę Páná ſwego wſpomináiąc/ á Crucifixem ktory w ręku śćiſkał/ mocy piekielne odganiáiąc/ duchá P. Bogu polećił y wypuśćił/ czwartego dniá Márcá/ roku Páńſkiego 1484. lat máiąc 25.

A iż ludźie do ſercá ludzkiego przeyrzeć/ á iákiey kto ieſt świątobliwośći y wyſługi á powagi v P. Bogá/ wiedźieć nie mogą: rychło Pan Bog vwielbić cudámi ś. Kázimierzá/ y iego obiáwić wyſługi y chwałę ktorey w niebie záżywa/ raczył. Bo v grobu iego pánienká iedná vmárła/ zá przezną modlitwą iego/ ktorey ſię rodźicy iey z wielką wiárą poruczyli/ ożyłá. y roku P. 1518. ſwoim POlakom y Litwie ſławne zwyćięſtwo pod Połockiem nád Moſkwą ziednał: máłą liczbą bárzo pogromieni ſą. y był widźiány ś. Kázimierz/ gdy przepráwę przez Dźwinę rzékę y brod woyſku vkázował. Co y drugiego roku wzywány od woyſká vczynił/ iż tákże wielkie vſy Moſkwy poważną modlitwą ſwoią w ręce drobnego Litewſkiego woyſká podał. y tákie im ſerce vczynił/ iż dwá tyśiącá ná ſześćdźieśiąt tyśięcy puśćić ſię śmieli/ y z pomocy Bożey wygráli: y innych wiele cudownych dobrodźieyſtw z przyczyny tego świętego wychodźiło. Co krol oćiec/ y bráćia iego ktorzy ná kroleſtwo náſtępowáli/ vważáiąc á P. Bogu zá tákiego pomocniká domu y kroleſtwá ſwego dźiękuiąc/ ſłáli poſły ſwoie do Papieżá/ te mu cudá oznáymuiąc/ á o Cánonizácyą proſząc/ áby miedzy święte poczytány był. A po długich á pilnych wypytániach/ ktore Papież poſłom ſwoim y Biſkupom Polſkim zlecał/ prawdy ſię ſtáteczney dowiedźiawſzy/ od Leoná 10. kánonizowány ieſt/ Roku Páńſkie°. 1521. Tá kánonizácya wſławiona ieſt od Clemenſá oſmego Papieżá/ ktory tu w Polſzcze poſłem był/ iż kazał święto iego wſzytkiey Koronie y páńſtwom do niey należącym święćić.

Cudámi vwielbiony.

Vmárła wſkrzeſzona.

Iedna zwyćięſtwo przećiw Moſkwie.

Zá chęćią y nabożeńſtwem bogobo-

krolá Pánánáßego M. ZYGMVNTA trzećiego / ktory śie w nim/ iáko w swey krwi trzećiego pokolenia / bárzo zákochał/ y ná syná swego wtorego / iego imie włożył. zá prosbą też przeoświeconey małżonki swey CONSTANCYEY Krolowey Pániey náßey/ wielkiemi cnotámi od P. Bogá ozdobioney/ ktora śie też krwie tegoż ś. dotyka. A zá stárániem też chętliwym przewielebnego Benedyktá Woyny Biskupá Wileńskiego / pásterzá nád owcámi swemi czuynego/ y wielkiemi przykłády cnot ss. kápłáńskich vmilonego. ktory z Pány Litewskiemi ná wniesieniu do Wilná chorągwie tego ś. Kázimierzá/ z Rzymu z błogosłáwieństwem tegoż Papieżá Clemẽsa posłáney/ cudu wielkiego doznał. o inßych cudách tego ś. dawnieyßych y świeżych są ksiązki Polskie/ wydáne roku P. 1606.

Z ták tedy wysokiego stanu y krolewskiego rodu młodzieńcá świętego bierzmy przykład y wzor pokory/ wzgárdy świátá/ czystości/ y cnot innych. A tym więcey modlitwie iego zá nas dufaymy/ iż iest krew náßá/ domownik náß/ krolestwá tego syn/ y miłośnik ludu swego / Krolom náßym y pánom przez ktore nas Pan Bog rządzi/ powinnym iest we krwi: wielkiego o nie stáránia przed nawyzßym / v ktorego w łásce iest/ nie zániecha. y teraz w te woyny z Moskwą z ludźmi od kościołá ś. odßczepionemi / będźie ku pewney pomocy/ iáko to iuż pierwey czynił: áby Kátholickiego krolestwá nie psowáli/ á sámi śie do iedności wiáry ś. wrocili/ y wespołek z námi iednym sercem chwalili Bogá w Troycy iedynego. ktorego pánowánie y krolestwo trwa ná wieki wiekom. Amen.

Zywot błogosłáwioneº Ianá Kántego, Doktorá Akádemiey Krákowskiey, wybrány z stárych pism ná párgáminie Kośćiołá ś. Anny w Krákowie: y z Kroniki Polskiey Máćieiá Miechowity, lib: 4. cap: 69.

Zył roku Páńskiego, 1473.

Collegiatow Krákowskich żywot.



WRzesławna Akádemia Krákowska/ krolow Polskich ßczęśliwa fundácya/ Korony tey ozdobá/ y kośćiołá ś. Kátholickiego podporá/ iáko dobre drzewo/ dobrych wiele owocow w mężách sławnych / ktorych błogosłáwiona pámięć zostáie/ rodźiłá y rodźi. ktorzy żywotem chwálebnym/ y náuką / y pracą ná żniwie Bożym/ y wychowániu młodźi/ látá swoie trawiąc / pomocne nam do zbáwienia y cnot świętych przykłády zostáwili. Miło mi wspomnieć ná te ktore pámięć moiá zásłá/ y ktorychem ćwiczenia y towárzystwá z vćiechą záżywał: ná one Benedykty/ Cożminy/ Szadki/ Sebestyany / Leopolity/ Sylwiuße/ Pilzny/ Herbesty/ y káznodźieie sławne krolow Polskich/ Tárczyny/ Sokołowskie/ Kłodáwity: ktore tá mátká poćießnie vrodźiłá / y z ktorych śie iuż niebo weseli. Iáko ćie zápomnieć mam złotey wymowy Ianie Leopolito/ ktoryś ná pogrzebnym kazániu od świec zárázony poległ: y ćiebie Sokołowski/ ktoryś pismem ták poważnym kośćioł BOży oświećił: byliśćie mi ochłodą y pobudką do dobreº. Nie rußam tych ktorzy pámięć moię przechodzą. Wiele było synow mátki tey płodney iáko nápoły zakonnikow: ludźie ná cnotách pobożnośći y náuce osádzeni: pokorni/ gárdźićiele świátá/ nabożeństwu y náukom oddáni/ w wierze Kátholickiey nienárußeni/ prácowići / á ná máłych dochodźikách / y v iednego stołu spolnego przestáiący. kośćiołá ś. obrońce / pilni náuczyćiele vczniow wßytkich stanow. Roboty y prace ich/ ná duchownych y świeckich Korony tey kwitnęły/ y do tego czásu kwitną.

Akádemia Krakowska płodna w ludzie vczone y pobożne.

Náßey pámięći ludźie sławni.

Ian Leopolitá. Sokołowski.

Miedzy nimi był ten ktorego śie żywot kłádźie/ B. Jan Cantius, w Krákowskim Biskupstwie w miásteczku Kenty v Oświęćimiá/ roku Páńskiego 1412. z vczćiwych y pobożnych rodźicow Stáńisłáwá y Anny wypußczony. w młodośći karmiąc śie przykłády domowey pobożnośći/ naśienia wielkich cnot w sobie pokázował. y dány ná náukę do Akádemiey Krákowskiey/ prędko nie tylo w náukę/ ále y w obyczáie vczćiwe Chrześćiáńskie podrastał/ y wßytkim był wdźięczny y miłym/ kwiátem młodośći swey. y poznáć á domyśláć śie káżdy mogł: iż z niego wielki człowiek y P. Bogu miły vrość miał. y ták było. Nie długo zgodnymi głosem vczyćielow swoich/ w náuce y dowćipie y w záchowániu pochwalony/ Bákálárskim pierwey/ á potym Mistrzowskim tytułem okrąßony był. y czytáiąc á vcząc drugich/ y pożytki młodych głow y serc rozmnażáiąc / godny

S. Cantius w młodośći iaki.

Mistrzem został.

śię stał

Wezwány do Collegium.

się sstał policzenia y wezwánia ná vstáwiczną robotę y Kathedrę Akádemiey Krákowskiey. Ná ktorey pilność wierną y życzliwość ku słucháczom pokázuiąc / do Theologiey nawyższey zabáwy przyszedł.

Theology Káplan.

y oney náuczáiąc / sam práwy Theologiem káplański stan świętey przyimuiąc został. y miał więtszą do służby Bożey przyczynę / y codzień przeczystą ofiárę spráwuiąc / błagał P. Bogá zá swoie y ludzkie grzechy / y tym się więcey od świeckich pożądliwości odrażał / y do niebieskich przypráwował.

Zywot ciasny.

Záczynał iuż surowsze życie / vprzeymie serce swoie tworcy swemu oddáiąc / nic więcey y goręcey nie prágnąc / iedno mocną miłością do niego się przypoić / y wolą iego ś. pełniąc / w dom się gornych iego rozkoszy y widzenia chwały iego dostáć.

Ná pomoc nieudolności swey / y zwoiowánie cielesnych pożądliwości / trudził ciáło swoie rozmáicie / chcąc ie powolne duchowieństwu vczynić / áby mu do służby Bożey świętego towárzystwá pomagáło / á swemi głupiemi żądzámi nie przeszkadzáło.

Drogá iego do Bożego grobu.

vmyślił ie y nabożną drogą do ziemie świętey y grobu Bożego vkrocić / gorącą ku Pánu Zbáwicielu nászemu miłością zápalony. Dostawszy towárzystwá teyże myśli / puścił się do Jeruzalem / żadnemi się trudnościámi y niebespiecznościámi / ná ziemi y morzu odstrászyć nie dáiąc / áni się Tureckiey niewoley y naiázdow nie boiąc. y vpadáiąc do nog Biskupá swego / á błogosłáwieństwá prosząc y ono biorąc / puścił się w onę dáleką y trudną drogę. w ktorey koni poki ziemią iácháć mogł / choć go ná to námawiano / nie vżywał : tłomoczek swoy sam nosząc / y pieszo poki ziemie sstawáło idąc. y tám prowádzony od Anyołá Bożego / zdrowo przebywszy : oddawał pokłon Chrystusowi Bogu swemu : ziemię onę / ná ktorey były slády nog iego / y odpráwá przedziwną zbáwienia ná- szego / y trudzenia / y cierpienia / y krzyżá / y śmierci iego pámiątki cáłuiąc / y łzámi polewáiąc / nápełniał się rádości duchowney. y grob on przenáchwálebnieyszy oglądáiąc / dziękował zá ták ciężkie y pokorne nawyższego Syná Bożego / dla nas poniżenie y srogiey śmierci podięcie. Z ktorey swoie grzechy obmywał / y zmartwychwstániem się przesławnym vweseláiąc / do żywotá duchowneᵒ y vspráwiedliwienia pomocy brał. Przemieszkał tám czás nieiáki ná modlitwách / gdźie y Turkom śmiał przygániáć / y one do prawdy zbáwienney przywodźić.

Wrocił się zdrowym ács strudzonym.

Wrocił się do domu zdrowym / y zá przeiazd on dáleki / y miłościwe prowádzenie y przyprowádzenie / Páná Bogá wychwalał.

A gdy z onego ciężkiego vtrudzenia odpoczął / á ná siły się pierwsze zdobył : słodkość onego mieysc świętych nabożeństwá / w sercu swym rościeráiąc :

Do Rzymu czterykroć chodźił.

vmyślił w Rzymie Apostolskie groby náwiedźić. Y vczynił nie raz áni dwá / ále czterykroć / trudności wielkie w głodźie / w zimnie / w niedostátkách / y pracey podrożney podeymuiąc. Po czym było znáć / iż po káżdey drodze / dobr duchownych y pociech od P. Bogá sobie przyczyniał. Bo potráwá smáczna / do powtorzenia wzywa. Polacy ktorzy w Rzymie przemieszkiwáli / dziwuiąc się iego częstey do Rzymu przechadzce : pytali go dla czego się ták trudził / gdyż dla żadnych praw / áni otrzymánia iákich Beneficiy tám nie zábiegał ?

Pytáią cze mu do Rzymu chodźi. Odpowiedź pięknа.

On im odpowiádał : To moy czyściec / w ktorym moie grzechy obmywam / y stąd biorę do dobrego żywotá Chrześciáńskiego ochotę / ćisnąc się do rádości onych niebieskich / ktore wierzącym y prácuiącym słowny y dobrotliwy Bog obiecał.

Cnoty iego.

Te się słowá iego z żywotem wielce świętym / ktory áż do końcá prowádził / zgadzáły. Zył w doskonáłych cnotách / świátu y ciáłu vmárły / sámemu P. Bogu chcąc się podobáć / ná ktorego się służbę wszystek y cále oddał. nic ná świećie nie prágnął áni mieć chćiał / w rzeczy niewidome y przyszłe / serce wszytko obroćiwszy. Dána mu iest Plebánia w Olkuszu / pięć mil od Krákowá / ále ią prędko z siebie złożył : zá ciężar sobie y niebespieczeństwo / straż dusz ludzkich máiąc. wrocił się do Collegium / y pismá świętego náuczał. Czystość duszną y cielesną záchował / postámi się trápił / á modlitwy vstáwiczne w niebo posyłał : łzy często przed obrázem Zbáwićielá y przeczystey Mátki iego wyleváiąc.

Obraz przed ktorym się modlił w Collegium záwieszony.

Ten obraz ná pámiątkę iego / ná weśćiu do Collegium wielkiego przybity áż do tego czásu iest. W záchowániu postow był pilny / w ćierpliwości łáskáwy / w wierze przemocny / w miłości gorący / w pokorze niski / w rozmyślániu táiemnic Bożych wysoki / w oczekiwániu mocny / w strzymywáłości osobliwy. Nic w vśćiech nie miał iedno Páná Jezusá / á imię Mátki iego przeświętey. Jedzenie iego tylko do podpory ciáłá : sukniа nie ták zimno odganiáłá / iáko tylo nágość pokrywáłá. Sen krotki /

Suknia i

ledwie ſtrapione poſtámi y duchownym ćwiczeniem zemdlone ćiáło posilał. Łożko ziemiá goła/ á niedźwiedza drugdy ſkorá go zágrzewáłá. Mięſá Doktorem zoſtawßy/ nigdy nie iadł. A gdy go dniá iednego chęć do niego z podußczenia ßátáńſkiego vwodźiłá: porwał z ogniá świnie mięſo/ ktore był ná to dla ſwego vmartwienia piec roſkazał/ y twarz im mázał/ y grzbiet pobijał/ mowiąc: Ciáło chćiáłoć ſię ćiáłá/ náiedzże ſię go do woley. Máłe powßednie grzechy bez ktorych nie żyiem/ ták opłákiwał/ iákoby były grube y śmiertelne. W mowie prawdę záwße chował/ á kłamſtwem ſię ſrodze brzydźił.

Łożko.

Mięſá nie iadł, y iáko ie ſobie mierźił.

Z Rozboyniki co vczynił kłámſtwá ſię ſtrzegąc.

Gdy raz w drodze oney nabożney/ złupiony był od rozboynikow/ ktorzy go o pieniędzy więcey/ ieſliby ich gdźie nie ſkrył/ ábo zátáił/ pytáli: on zápomniawßy iż był gdźieś kilá czerwonych złotych w ſukni záßył/ powiedźiał iż więcey nie miał. Ale gdy ná one záßyte złote wſpomniał: záwołał ná rozboyce áby ſię wroćili y mowił im: Niechcę kłámáć: bierzćie y to czegom zápomniał. A oni zdźiwili ſię cnoćie iego/ y ono mu co byli wźięli/ przepraßáiąc go/ wroćili. Ná ſchadzkách y rozmowách Doktorow y Miſtrzow/ gdy mu ſię co wolnie mowić przy prawdźie przydáło: pomniał ná one ſłowá: Posługá czyni przyiaćiele/ á prawdá nienawiść rodźi. y do tych/ ktore od śiebie obráżone być mniemał/ mießkánia wchodząc/ mowił: Idę do ſłużby Bożey/ proßę odpuść mi ieſlim ćię tákim ſłowem przykrym obráźił. A gdy go kto obráźliwą y potwarną mową nágábnął: milczał/ á ſam do śiebie/ iáko ſię był przyzwyczáił/ one ſłowá mowił:

W mowie oſtrożność y pokáiánie.

Cõturbare caue: nõ eſt placare ſuaue.
Infamare caue: nam reuocare graue.

Strzeż ſię kogo záfráſowáć: bo nie ſmáczno przepráwowáć.
Sławy nie ruſzay bliźniego: bo odwołáć coś ćiężkiego.

Y te ſłowá y drugim ná przykład/ ná śćienie ſwoiey piſał. Miłośierne vczynki nie przeſtáiąc czynił: potrzebnym pomoc dáiąc/ ſmutne ćießąc/ gośćie y pielgrzymy przyimuiąc/ więźnie náwiedzáiąc/ y ſercem miłośierdźia pełnym/ ßáty y boty co rok vbogim kupuiąc/ rozdawał. Drugdy vyźrzawßy boſego vbogiego/ ſwoie mu trzewiki dawał: á ſam nogi ſwoie gołe ſpußczeniem płaßczá pokrywáiąc/ do domu ſię wracał.

Vczynki miłośierne.

Száty y boty rozdawał.

Trzewiki ſwoie zdeymował ná boſego w [illegible]ie.

Gdy przygodnym ogniem Krákow gorzał/ y ogień domy w vlicách pożerał: z żalu wielkiego ſtárzec miły/ do P. Bogá wołał. y modląc ſię/ vyźrzał mężá poważnego/ twarzy świetney/ ktory do niego te ſłowá rzekł: Nie fráſuy ſię o ogień: dla modlitwy twoiey vſtánie. y mowiąc zniknął. y ták ſię ſtáło/ vćichł on pożar.

Ogień vgáśił modlitwą.

Przyßedł czás zeßćia iego. gdy iuż był y w látá y w dobre vczynki pełny/ záchorzał/ y z Pſálmu one ſłowá mowił: Ach mnie Pánie/ przedłużyło ſię mießkánie moie. y inne nabożne ſłowá/ wedle zwyczáiu ſwego wypußczał/ y mowił: Nawyżßy Boże Oycze/ źrzodło wieczney ſpráwiedliwośći/ ktory z niewymowney dobroći ſwey wßyſtko tworzyß/ początkiem y przyczyną pierwßą nátury wßyſtkiey będąc. ktory niezmierną mądrośćią/ y opátrznośćią ſwoią wßytko rządźiß/ vmacniaß/ ożywiaß/ vbłagaß/ vſkromiaß y wzbudzaß. ktoryś ieſt Bog ieden w Troycy: prowadź mię przez niebiete miłośierdźie twoie/ y wyſługi y mękę námilßego Syná twego/ do śiebie y do przeßczęśliwego końcá: áczem dla grzechow moich niegodny/ ábych ćię w kroleſtwie twoim wychwalał y dźiękował ná wieki. Y opátrzywßy ſię przeświętym ſtráwnym ćiáłá Páńſkiego/ vpominał towárzyße ſwoie do ſpolney miłośći/ pobożnośći/ y wßytkich vczćiwośći. Zátym z tego mießkánia ćiemnego do wieczney zapłáty wyßedł/ roku P. 1473. w ſáme Wigilia Národzenia Bożego. z wielkim wßyſtkich wiernych żalem y czćią/ w kośćiele ś. Anny w Krákowie położony.

Zeßćie iego.

Modlitwa nabożna do śmierći.

Ciáło iego w lat 66. po śmierći/ to ieſt roku Pań: 1539. ná przybráńße y ozdobne mieyſce/ w cynową przełożone trumnę/ w tymże kośćiele ś. Anny przenieśione ieſt/ y w wielkiey czći v wßyſtkich zoſtáie/ y do niego nabożnie przybiegáią. gdźie grob poważny y wielki z kámieniá Iakob z Kleparzá Doktor/ Kánonik Krákowſki/ prędko potym iemu zbudował.

V ćiáłá iego/ zá łáſką Bożą/ záraz po śmierći cudá ſię otwarzáły/ ktorych tu z Máćieiá Miechowity Kronikarzá Polſkiego niżey część położę. rozliczne y inße potym były/ y teraz dźieią ſię: niektore z nich przypomnię támże. wßyſtkie świątobliwość iego rozgłaßáią/ y w ſwoim ſłudze Pan náß Iezus Chryſtus vwielbiony ieſt. ktoremu z Oycem y z Duchem świętym cześć y chwałá ná wieki. Amen.

[illegible]ectwo Máciciá Miechowity hystoryká Polskiego, o tym B. Ianie Cántyuśie, słowo do słowá. lib: 4. cap: 69.

[illegible] Páń[illegible]to/ tysiacnego czterse[illegible]tnego sie[illegible]no[illegible]esiatego trzeciego. przesławny y známie[illegible]y mąż/ Mistrz Jan z Kentow v Ośw[illegible]ecimiá vrodzony/ Náuczyćiel vstáwiczny ś. Pismá w Akádemiey Krákowskiey/ 24. dniá Grudniá/ w Wigilia Národzenia Chrystusowego vmárł/ y w kośćiele ś. Anny przy kázálnicy pogrzebiony iest. Ten roku tegoż cudámi sie sławić począł/ y do tego czásu rozmáite ludzkie y bydlece niemocy y choroby Boska moca/ gdy go kto wzywa/ leczy: y náyduie sie być godny áby go miedzy świete poczytano. Ale iáko o inne w tym krolestwie błogosłáwione żywotem/ y cudámi dziwne/ ták y o tego Cánonizácya niedbáia. Ten ná vczynkách sie miłośiernych pilnie báwiac/ co rok vbogim suknie y obowie zá swe pieniadze kupuiac/ rozdawał. Drugdy czásow zimnych vyźrzawszy vbogiego bosego/ swoie trzewiki zdeymuiac/ vziebłemu dawał/ á sam ná nogi płaszcz spuszczáiac/ áby go bosego nie widziano/ do domu sie wracał. Idac do Rzymu dáleko/ od rozboynikow odárty/ gdy odchodzili od niego/ záwołał ich mowiac: skłámałem/ mam pieniedzy zászytych w sukniey wiecey niżem powiedział/ o ktorychem zápomniał: wroććie sie á ostátek pobierzćie. A oni widzac vprzeymość iego/ y to wrocili co byli wzieli. W Rzymie pytáli go Polacy/ czemu sie ták do Rzymu przebiega/ nie máiac spraw áni sie o beneficia stáráiac? A on odpowiádał: Drogi moie do Rzymu Czyścem mi sa/ y iemi swoie grzechy oczyściam. Ná schadzkách Doktorow y Mistrzow/ gdy o prawde co mowił: przybiegał zás do kázdego mieszkánia mowiac: ide do służby Bożey: ieslim cie w czym obráził/ odpuść mi prosze. Gdy mu ná onych schadzkách kto łáiał y słowá ná iego krzywde mowił: on ná ścienie mieszkánia swego weglem pipisał: vt supra. Długo onego pismá po śmierći iego strzeżono/ áby zmázáne nie było/ áż kiedy nowe budowánie stáwić sie miáło/ zginać musiáło. Po śmierći iego áż do roku P. 1512. wiele chorych ktorzy sie do niego obiecowáli/ do zdrowia przychodzili/ było ich w liczbie 83. od febry wybáwieni/ 13. powietrzem zárażonych/ 5. vmieráiacych 6. á prawdziwie vmárłych 6. y szalonych 6. opetány ieden: bydlat vmieráiacych pará. Chwalá tobie Chryste/ ktory ták w Doktorze nászym Kántyuśie chwálebny sie sstáiesz. Poty tego zacnego Historyká słowá.

INsze cudá rozmáite y wielkie, ktoremi tego błogosłáwionego, zá żywotá y po śmierći, áż do teráznieyszego roku 1610. Pan Bog ozdobił, Professorowie teyże Akádemiey Krákowskiey, w Collegium wielkim, wespoł y z káplany kośćiołá ś. Anny, gdzie ćiało tego świetego ze cześcia leży, pilnie z pewnych świádectw, y ták z stárych iáko y nowych pism, ktore sie oboie w skárbie tám tegoż kośćiołá chowáia, y z stárodawnych trádicy, ántecessorow y przodkow swych, zebráli y spisali. ktore od tychże Prorofessorow z Collegium wielkiego, Roku tego 1610. Fryderyk Schembek Societatis IESV, *wziawszy, z pilnośćia ie przeczytał, y summowánie ich vczyniwszy, do mnie przesłał. z przednieyszych niektore te sa.*

W Swieto Národzenia Páńskiego/ w nocy ná Jutrznia/ ten błogosłáwiony Jan Cãtius idac/ vbogiemu ná śniegu leżacemu/ y dla ćiezkośći mrozu bárzo drżacemu/ á nád swa nedza politowánia proszacemu/ miłośierdziem wzruszony/ suknia z śiebie dał: ktora zás potym z kośćiołá sie wroćiwszy/ w mieszkániu swym nálazł. á drudzy przydáia/ że one sámá przeczysta Mátká Boża iemu sie pokazawszy/ oddálá/ zá vczynność nád vbogim dziekuiac.

Drugi raz/ gdy ieszcze mieso iadał/ iedzac w mieszkániu swym z kilka studentow/ ktorzy v niego mieszkáli/ vbogiemu żebrzacemu/ sztuke swa mieśá posłał: á gdy sie temu młodźieńcy oni dziwowáli/ wnetże przed nim insza sztuká mieśá cudownie ná stole pokazáłá sie/ ktorey Bogu dzieki oddawszy/ pożywał. Zyn czásow nászych szedziwy iuż syn tego/ ktory młodym bedac/ ieden z tych był ktorzy ná to sámi pátrzyli/ y synowi temu swemu/ teraz ná znácznym iednym vrzedzie ziemskim Krákowskim bedacemu/ to powiádał.

Roku 1464. dniá 16. mieśiacá Czerwcá/ ná płácz białeygłowy iedney/ ktora dzban z mlekiem vpuśćiwszy/ pániey swey ná czeladz srogiey/ bárzo sie bałá: skorupy zebrawszy/ modlitwa swa (co y o ś. Benedykćie pisze Grzegorz ś.) naczynie ono cáłe vczynił: y wody z Rudáwy rzeczki/ pod mury Krákowskiemi płynacey/ nápełnić oneyże kazawszy/ modlitwa swa tákże/ wode one w mleko przemienił.

Czásu iednego w pul zimy/ gdy ofiáre świeta w kośćiele ś. Anny/ támże w Krákowie odprawował: á ludzie z wielkim nabożeństwem/ Mszey oney iego słuchali: nieprzyiaciel duszny/ zayźrzac im pożytku dusznego/ y chcac im rozerwánie ná vmyśle vczynić/ w sáme elewácya ćiáłá páńskiego/ w postáći iáskołczey latáiac/ y iáko własny ptak krzyczac/ z wielkim wszystkich podziwieniem pokazał sie. Lecz świety/ Msza odpráwiwszy/ reka onego vłápił/ y o ziemi vderzywszy/ pokázáć sie czymby był/ moca Boża przymusił: ktory nátychmiast postác iáskołki opuśćiwszy/ w postáći szpetnego y wielkiego wężá/ z wielkim wszytkich co ná to pátrzyli postráchem y rádość zniknał.

powiá

Powiádáia też/ że obraz Zbáwiciela y przeczyſtey mátki iego/ ná weſściu do wielkie° Collegiũ przybity/ przed ktorym ſie w nocy gdy Collegium zámknione bywáło/ długo y czeſto modliwał/ kilká rázy do niego mowił. y że tenże też obraz/ gdy dla wietſzey vczćiwośći do kośćiołá ś. Anny gdźie ćiáło tego świetego leży/ po iego śmierći był przenieśiony/ ná ſtáre mieyſce modlitwy błogoſłáwionego Kántego odnieść ſie roſkazał. y że ták vczyniono ieſt. o czym ſtárodawna ieſt miedzy profeſſorámi zacney tey Akádemiey w wielkim Collegium trádycya.

Z grobu iego/ we ſto y trzydźieśći lat po śmierći/ to ieſt roku 1603. zapách cudowny y wonia bárzo piekna wynikáiá/ ktora wiele ludźi vczuło: y ſa o tym świádkow wiáry godnych pod przyśiega/ świádectwá pewne.

Ktore° też roku Bernárd Máćieiowſki/ ná ten czás Biſkup Krákowſki/ á potym ś. Rzymſkiego kośćiołá Kárdynał y Arcybiſkup Gnieźnieńſki chorym bedac/ do grobu ś. Kántego obiecawſzy ſie ozdrowiał/ y ná ołtarzu przy grobie iego/ ná cześć tego świetego przed kilkadźieśiat lat przedtym/ (iáko ſtárodawne piſmo w kśiegách erekcyy y prowentow támtegoż kośćiołá o tym świádczy) od Mikołáiá kápłaná zbudowánym y nádánym/ Mſza ś. odpráwił/ y ná pámiatke dobrodźieyſtwá świetego/ y ná vczczenie błogoſł: kielich śrebrny pozłociſty z herbem ſwym y tym napiſem. Illuſtr: & Reuerendiſſ: D. D. Bernardi Maciciovvski, Epiſc: Crac: votum ad memoriam B. Cantii. A. D. 1603. do tegoż ołtarzá iego darował. 4 krom te° cudow/ ktore ſie w tenże rok ná wzywán go świete° dźiały/ piſmá wyżſzey pomienione k

Tego też opuśćić niechce/ że Akádemia Kr ſka za relique ... werende tego purpuryánow wa. w te káżdego dźiekan á Philo ...ow/ nowo obrá nego/ iuż lat tyle obłocz... w niey oddáie vrzedu ſwego przyśiege philozophiey profeſſorom: co dwákroć do roku w ſoboty przed świetym Gáwłem/ y przed ś. Woyćiechem bywa: y mniemam/ że to nie tylko dla powierzchnego nabożeńſtwá ku temu świetemu/ ábo cerymoniey zwyczáyney w tákim ákćie czynia: ále ráczey dla wnetrznego y duchownego pożytku ſwego: áby ſámych śiebie widzeniem ſzáty/ y pámiatka Doktorá ták świetego/ iáko domowym przykłádem/ do wſzelákiego poſtepku/ w pracách ćwiczenia y náuczánia młodźi/ y w cnotách vczonym włáſnych/ ná wietſza ozdobe y pożytek kośćiołá Bożego/ bárźiey y predzey pobudzáli/ y zapłáte one/ ktora wiernie w winnicy Bożey robiacym/ y prace náuk ſwych oſobliwie iemu ofiárutacym/ ieſt nágotowána: y ktorey iuż ten maż Boży zá ſwa robote doſtapił/ ſobie przypominali/ y z weſelem oney oczekiwáiac/ záczeta tákaż robote tym chetniey odpráwowáli. Ma tá ſzátá do śiebie przyſzyte dwie ſkrzydle teyże mátery ey/ tákoby płaſzczyk rozerzniony/ táki tákie Kollegiaci ná dyſputácye wdźiewáia/ á z przodku ieſt záſzyta ná kſztałt zakonnicżego vbioru. Bogu we wſzyſtkim cześć y chwała. Amen.

Zywot błogosłáwione° Fránćiſzká Borgiey,

z Xiażećiá Gándyey Generała Societatis IESV. Piſany od W. X.

Andrzeiá Skottá, kápłáná tegoż zakonu. Zył roku Páńſkiego, 1572.

Słuſznie żywoty ludźi wielkich/ od rodzáiu wypiſowáć poczynamy. Bo oboiá rzecz chwalebna bárzo ieſt: y w podłym ſie ſtánie vrodźiwſzy/ cnotá ſie wyſoko podnieśie: y z wyſokiego rodzáiu dobrowolnie ſie vniżyć/ á ſzcześćiem świeckim pogárdzić/ dźiw ieſt ieden iáko Medrzec mowi. w obudwu reká ieſt BOża/ obá pochwały wielkiey godni zoſtáia. Ten Fránćiſzek Borgia z mátki był z krolow Arágoniey. Bo Ferdinándus krol Arágoniey/ ktorego Kátholikiem názwano/ ktory y kroleſtwá Káſtelle ſynowcá ſwego nie doroſłego/ Károluſá/ ktory potym krolem Hiſzpáńſkim y Ceſárzem był/ ſpráwował: prádźiad był tego Fránćiſzká. Syn iego Alphonſus mátke iego Joánne vrodźił. A oycá miał Janá Borgia/ domu miedzy Hiſzpáńſkiemi pány przezacnego/ z ktorego práwe Xiażetá wyſzli/ y dwá Papieże/ Cá-ixtus trzeci/ y Alexánder ſzoſty/ y Kárdy-ałow y Xiażat wiele. Vrodźił ſie roku P. 510. w Gándyey mieśćie oycá ſwego/ ná zcie imie Fránćiſzká ś. dáne mu ieſt: bo to mátká iego w boleśćiách rodzenia ná cześć tego świetego/ do niego wielkie nabożeńſtwo záwżdy/ á ná ten czás y pás iegoż z bliſkiego klaſztoru przynieśiony przy ſobie máiac/ P. Bogu ſlubowálá byłá. Pilnie y nabożnie od pobożnych rodźicow wychowány. Dom ten Borgiow miał ſtáry zwyczay/ iż co rok ze świetych Bożych patroná ſobie káżdy nábywał/ przez táiemne kártek wyimowánie/ iáko ſie komu trafiło. y muśiał káżdy w wigilia ſwego świetego/ dwu żebrakow nákarmić/ á w ſámo świeto dwiemá do ſtołu ſłużyć/ meżczyzná meżczyznom/ á niewiáſtá niewiáſtom. Dźiećiećiem ieſzcze bedac wypełniał to. á Generałem náſzym zoſtawſzy/ ten zwyczay ná káżdy mieśiac do zakonu wprowádźił. Od piaci lat dwu miſtrzow miał/ duchownego Theologá/ ktory go czytáć y piſáć po Łáćinie náuczał; y ſzláchćicá ktory mu dworſkie obyczáie w witániu y odpráwowániu ludźi/ vkázował. obiemá był powolny. Bo z nátury był do náuki ſpoſobny/ poſłuſzny/ á nicoćiagały. Ołtarzyki ſobie ſtáwił/ y obrazkámi ſie w gnie-

Wybieránie świetych.

Dwá miſtrzowie.

Kazánia rad ſłuchał będąc młodym.

wie y w płákániu vbłagał. Lat máiac 10.
dobrych káznodziei rad ſłuchał: y z kazá-
nia cokolwiek pámietáiac / domá raczká-
mi y głowka wypráwe ich wyrażał. vmiał
iuż cześci meki Páńſkiey / gdy mu rodzicy
kazáli wyliczáć. kto go ſłuchał / duchá mu
Bożego przyznawał. Mátká go w dziesia-
ći lat odumárłá. ktorey chcac w chorobie

Dyſciplíná tá mátke.

zdrowie v Páná Bogá vprośić: táiemnie
ſie biczował / y fundáment oſtrego żyćia
zákłádał. co mu roſkázowáłá y rádziłá po-
bożna mátká / to áż do śmierći pámietał.

Lib: 1. cap: 2. Poburzenie ná ſzláchte y páný.

A gdy w Hiſzpániey zá odiázdem do Flán
dryey krolá Károlá / poſpolſtwo ſie ná pá-
ny y ſzláchte poburzyło / roku Páń: 1521.
y Gándya oyczyzne iego zburzyli: oćiec go
do Ceſáráuguſty do wuiá iego Biſkupá o-

V Biſkupá wychowány.

nego miáſtá / wyſłał. y tám po wybiciu o-
nych ſwowolnych zoſtáiac / pilne y oſtro-
żne miał wychowánie. Vczył ſie Grámmá-
tyki / Muzyki / y żołnierſkich przypraw: ále
nabożeńſtwá nie opuśćił.

Raz ſłucháiac goracego káznodzieie Je
ronymianow / o ſadzie Bożym y mece Ch-
ryſtuſowey: vmyślił wzgárdzić świát / y

Myślił młody o zakonie.

w zakonie ſie ktorym zámknać: ále myśli
one látá niedoſzłe / y cudzy rzad nád nim gá
śił. A po chorobie / w ktorey ſześć mieśiecy
z łożká nie ſchodził / zá roſkazániem onego
wuiá ſwego / do Philozophiey ſie y Dyále-
ktyki vdał. Bo on wiek o ſzkoły wymowy /
ktoremi inne náuki świetnieia / y o Rhe-
toryki niedbał. W oney zabáwie ſzkolney

Náuká iego.

miſtrzá máiac Gáſprá Láxá / ſubtelnego
Philozophá / ſwey myśli do wzgárdy świá
tá nie zápomniał: ále ia czeſtym vżywá-
niem Sákrámentow y modlitwámi y czy-
tániem kśiag nabożnych wzbudzał. y ták
dworſkich błazeńſtw y pochlebnikow zby-
wał / y cieleſności gáśił / y czyſtośći áż do

Czyſtość iego.

małżeńſtwá dochował.

Lib: 1. cap: 3. Zywot v dworu

Máiac lat dziewietnaśćie / poſłány y wy-
práwiony był z doſtátkiem wielkim / iáko
iedyny ſyn od oycá / ná dwor krolá Hiſzpáń-
ſkiego Károlá piatego: y tám pokazał iż
dworzánin może y Chryſtuſowi y krolowi
ſłużyć. Sługom ſwoim domownikom / ko-
ſterſtwá / nieczyſtośći / ſłow ſzpetnych / przy

Domowy rząd.

śiegánia zákazał. Pochlebcow y ſtołowych
przyiaćioł nie rad widział / iedno ſtáteczne
y dobrego żywotá / ktorzyby prawde wol-
nie powiedzieć mogli. Sługom mowił: iá-
ko wy páná zá nim idac czćićie: ták też z
páná vczćiwość bráć maćie. Obmowney
mowy nie wytrwał / ábo ſkromnie obmo-
wce vpomniał / ábo gadánie ono rozerwał.

Co komu zá wyſługe dano / nie zayzrz...
ále chwalił. Idac do rozmowy zacny...
białychgłow / włośiennice ná ſie kładł / ...
ko zbroie ná pożadliwośći / y nic ſobie p...
cho y niemiernie nie poczynał. W żołni...
ſkim ſie ćwiczeniu kochał: do goniten...
biegow ná koniu / y bitew przypráwny...
y potyczek z wołmi dźikiemi / y w inny...
tákich zabáwách / nikt go nie vprzedz...
nád inne ſławy w tey mierze doſtaw...
Krol ná iego obyczáie pátrzac / y w ſerc...
go iuż máiac: zmowił ſie z krolowa / á...
mu iedne z pánienek dworu ſwego zá żon...
dáli. y wyſławſzy do oycá iego poſłá / áb...
ná to zezwolił / iego też zezwolenie máia...
Dał mu zá żone Leonore Caſtri, pánienk...
rodu wielkiego y dobrych obyczáiow / y ...
ſobliwie ku P. Bogu nabożna. y dał ...
Márgrábſtwo Lombáie / y koniuſzym ...
ktory ieſt wyſoki vrzad w kráiách onyc...
vczynił.

Zyiac w małżeńſtwie bárzo zgodnym...
im ſobie wiecey łáſki krolewſkiey przycz...
niáli / tym wiecey iey ná vbogich záżyw...
y dawał im P. Bog wielkie błogoſłáwi...
ſtwá / y potomſtwo hoyne y dobre. dał i...
P. Bog pieć ſynow / y trzy corki. Stár...
Károlus ná Xieſtwie czáſu ſwego osia...
drudzy máło nie wſzyſcy / przednie vrz...
v dworu y drugdy rzady dworu wſzytk...
go mieli / y poſelſtwá do Ceſárzow y P...
piezow odpráwowáli.

Acz záwżdy był domu ſwego dobrym...
nie vtrátnym ſprawca: ále po ożenien...
dáleko był pilnieyſzy. Małżonce goſpod...
ſtwo zlecił / á ſam Ceſárſkiey ſłużby y roſ...
zánia przeſtrzegał. Sługi dobre ... bier...
y kart / y koſtek im / bárziey niż pier...
kázował. O co gdy go pytano / czem...
tey dworowi zwyczáyney ochłody nie vż...
wał: powiádał: iż cztery ſzkody w kárt...
odnośić ſie muſza: czás ginie / pieni...
ſie trácá / nabożeńſtwo vpada / y ſum...
nie ſie dla przyśiag złych náruſza. y p...
inákſzey ſobie ochłody dla záchowánia z...
wia ſzukał. vdawał ſie do muzyki ſkłád...
y w niey y głoſem / y miſterſtwem ...
przechodził / y pieśni piekne y nabożn...
wierſzámi y śpiewániem wdźiecznym ...
dał / ktore y dźiś w kośćiołách Hiſzpáń...
pod iego imieniem śpiewáia. Do tego ...
śliſtwem ſie zábawiał / ále tylo ptáſzy...
Sokoły y Jáſtrzaby / k woli zwłaſzczá ...
ſárzowi pánu ſwemu / ktory ſie w ty...
chał. Biegáiac po polu / lepſze mu m...
ſtwo ſmákowáło / pátrzac ná role / ...

láſy/ łąki/ rzeki/ y inne ſtworzenie Boſkie/ wychwalał tworcę tego wßyſtkiego/ y mawiał:

Dziwuię ſię mądrości Bożey/ iáko ták dzicy łupieſtwem żyiący ptacy/ człowieká słucháią. gdy ie wypußczą/ áż pod obłoki lecą: á záś wolności ſwey zápomniawßy/ do ludzkiey ſię niewoley wrácáią/ y rękę z ktorey iedzą poznawáią: oczy ſobie nád ktore nic nie máß milßego/ zákrywáć dopußczáią. Jáko będąc grube y byſtre/ zwyczáiem cichemi zoſtáią. y inne więtße niżli ſámi ptaki pobijáią/ á zwoiowawßy/ pánom łupy ſwe dáią/ á ſámi máluczkiey iákiey cząſtki czekáią. A przydawał/ iż beſtya táka nierozumna y dzika/ rychley náuczy/ niżli rozum máiącego człowieká/ ktory y ludzi/ y Bogá słucháć niechce. A pſom ſię dziwował/ gdy będąc głodni/ połowu ſwego ná roſkazánie ludzkie odſtępuią: á człowiek tákiey powolności PAnu BOgu nie oddáie. Ptaki poimáne z miłośierdźia pußczał/ á ſam ſię w tym co mu było miło zwyćiężał. Tákim myśliſtwem duße ſwoie karmił/ ćiáłu ochłodę dáiąc.

Kochał ſię y báwił Máthemátyką y Coſmográphią/ ile było do woyſká y rzemieſłá rycerſkiego/ do dźiał/ do okopow/ do murow/ do obozu/ do wiátrow y ſtánowienia/ potrzebá.

Pátrząc Ceſarz ná ſpráwy Fráńciſzká/ rády iego vżywał/ y ná niey przeſtawał/ y zá domowego z niczym ſię go nie ſtrzegąc poczytał. Wpadł záś w wielką gorączkę/ ktorey ten brał pożytek/ myśląc iáko złe iekło/ y co zá ogień w czyścu. y od onego czáſu wielkie miał vżalenie nád dußámi do czyścu ſkazánemi. W oneyże niemocy/ widząc iż świát nie ma nic ſtałego y wiecznego: vmyślił kśiąg świeckich nie czytáć/ iedno Ewángelią á żywoty Swiętych/ y Liſty Páwłá ś. w ktore y ná lektyce w drodze ábo ná przewietrzeniu pátrzył. y co mieśiąc vżywáć naświętßego Sákrámentu począł. Ozdrowiawßy/ iáchał zá Ceſárzem z niemáłym połkiem y towárzyſtwem ná woynę do Fráncyey. ktora gdy ſię odpráwiłá/ wyſłány był do Ceſárzowey/ áby ią ćießył y woienne przypadki oznaymił/ á o zdrowiu Ceſárſkim vbeſpieczył.

Gdy Ceſarz Károlus w Tolećie Seym odpráwował: y wymyślnemi igrzyſkámi pány ſwe y lud wßytek vweſelał: ono ſię weſele ſmutkiem ſkończyło. przyßłá mu nowiná o śmierći żony iego Jzábelle/ y był bárzo záſmucony. Bo byłá niewiáſtá dla pobożności ſwey/ y ná vbogie ßczodroty/ wßytkim miła/ á ſwoich Hißpanow tegoż rodu będąc ſkłonności znáłá/ y vmiáłá ie w rządźie zátrzymáć. Kazał Ceſarz Fráńciſzkowi Borgiey/ ćiáło do Jlliberim ná pogrzeb prowádźić. Miáſto to ieſt w kroleſtwie Gránáty przednie/ y grobámi krolow przodkow tey Jzábelle ſławne. Odpráwował onę drogę Borgia/ z domem wßytkim y z żoną/ z wielką pompą y czćią y doſtátkiem. Gdy ćiáło wnieść do grobu miano/ wyświádczenie być miáło iáwne: iż to ieſt Ceſárzowey ćiáło/ á nie ine. y gdy dla ośukánia iákiego otworzyli trumnę/ vyźrzeli twarz ták ßpetną/ iż ſię wßyſcy przeſtráßyli/ y vczuli ſmrod ták ćięßki/ iż vćiekáć muśieli/ y żaden ſię nie nálazł/ ktoryby dał świádectwo/ iż to ieſt ćiáło oney pániey/ ktorey ſię wßytek świát dźiwował/ y ktora vrodą wßytki przechodźiłá. Sam Fráńciſzek przyśięgáć niechćiał: ále mocnie twierdźił/ iż tá ieſt á nie inna/ y żadna ſię ſtraż w drodze y pilność około niey nie opuśćiłá. y wierzyć mu muśiano.

Wypráwiony z ćiáłem ná pogrzeb.

Ciáło Ceſárzowey brzydkie.

Dopiero Fráńciſzek záſmucony y przeląkły/ y przeßłe myśli z ninieyßemi ſkłádáiąc/ ſam w ſobie mowił: Onáż to co wßytkich oczy ná ſię obrácáłá? onáż to vrodá/ przed ktorą ine wßytkie gáſły? Tyżeś to Jzábello? Tyżeś to Auguſto? Mylali ſię oczy? Błądźili rozum? Nie błądźi. Tác ieſt rzeczy ludzkich odmiáná. A ták ſię vyrzenim onego trupá Fráńciſzek odmienił/ iż ſię ſtał iákoby inßy. Obiáśniony z niebá/ mocno poiął: iż te dobrá świátá tego fałßywe y krotkie/ y czći y vrzędy y przyiáźni ludzkie/ y bogáctwá/ y zdrowie/ y vrodá/ nic nie ſą: á lepßych y wiecznych ßukáć potrzebá. żywot krotki/ dußá iedná tylo/ ktora ábo do niebá/ ábo do piekłá ſię doſtánie. Muśi nie odwłoczyć/ á do lepßych ſię dobr przygárnywáć.

Rzecz iego nád vmárłą.

Odmiáná iego zwierzchne ſercá.

Odpráwiwßy pogrzeb/ z temi myślámi ßedł do goſpody/ y zámknawßy ſię w komorze/ ná ziemię vpadáiąc płákał/ y iáko ránny ieleń do wody/ wzdychał mowiąc: O głupſtwá náße y omylne nádźieie ludzkie. Długoż te obłudy miłowáć/ długoż kłamſtwá ßukáć będźiem? kroleſtwá/ Ceſárſtwá/ ßláchectwá/ vrzędy/ śmierć pożera etc. y tym zámykał ſwoie ono nárzekánie: Ocuć ſię dußo moiá/ wychodź z tego ſnu piiánego. Doſyć ſię pánu śmiertelnemu ſłużyło/ iuż nieśmiertelnemu poczne. Boże oświeć oczy moie/ á drogę mi do ſłużby ſwey vkázuy/ áby ſię ten oſtátek żywotá le-

Płákánie nabożne ná prozność świátá.

piey

piey obroćił. y noc przyſzłą ná tych myślach zábáwił. A názáiutrz gdy Jan Awilá/ káznodźieiá przezacny y vczony/ krotko żywot y wyſławienie Ceſárzowey przełożywſzy: długo ſię y gorąco ná ohydźie świeckich prożnośći y nędzách zábáwił: głębſzá ſię Fránćiſzkowi w ſercu ráná rozſzerzyłá. y po obiedźie trochę ziadſzy/ onego káznodźieie przyzwał/ y myśli mu ſwoie otworzył. A on mu rádźił/ áby ſię trzech dworſkich grzechow vwiárowáć vmiał: chćiwośći do wielkich vrzędow/ zazdrośći/ y nieczyſtośći: gdyż te ſą iáko iad y zárázá duſzna. y zátym ſię vmocnił iuż w ſurowſze życie wſtąpić/ y od dworu ſię oddaliwſzy/ w domu ſię z żoną y dźiećmi zámknąć. To przydáiąc y P. Bogu ślubuiąc: ieśliby/ czego by nie życzył/ żoná pierwey vmárłá/ iuż miał do ktore° zakonu wſtąpić/ y P. Bogu ſię wſzytek oddáć. co wypełnił potym.

Kazánie iáko go wzruſzyło.

Rádá káznodźieyſka, o dworſkich grzechách.

Sluby iego do zakonu.

Cap: 8.

Z Jlliberu do Ceſárzá iácháć muſiał/ y odpráwę pogrzebu oznaymić. Tám go/ pochwaliwſzy iego posługę/ vczynił Viceregem, ábo namieſtnikiem ſwoim/ w Kátáloniey/ gdźie Bárcynoná głowne ieſt miáſto. Wymowić ſię chćiał z vrzędu onego wielkiego y ćięſzkiego; ále mu Ceſárz mowił: potrzebá mi dobrych vrzędnikow/ nie tych ktorzy z vrzędow y doſtoynośći/ ſwoich pożytkow ſzukáią. y páńſkiemu roſkazániu przećiwić ſię nie mogąc/ ono wyſokie przełożeńſtwo w boiáźni BOżey/ z wielką wſzyſtkich pochwałą y dźiękowániem/ odpráwowal. Rozboyniki pokarał/ y wiele ofiar świętych zá duſze ich czynić roſkazał. y páńſtwo vſpokoił/ ſędźiom práwnych przewłok zákazał. Drugie práwuiące ſię iednał. Długi bogátym záraz płáćić kazał. y ſam vbogie dłużniki záſtępował y okupował. Szkoły nádawał/ y vbogie ſtudenty chował/ mieniąc iż z tych Rzeczpoſpol: zákwitnąć ma. Zołnierzow doyźrzał/ y niepilne chorągwie/ odmiátał. Jeśli ktory co wydárł/ rotmiſtrz płáćić muśiał. Táiemnie karmił y odźiewał zubożáłe/ ktorzy niegdy byli bogáći: wiedząc iáko tákim nędzá/ iáko gorą wielką ćięſzka ieſt. Kláſztory pánieńſkie y męſkie iáłmużnámi opátrował. y wſzyſcy go obywátele oycem oyczyzny zwáli.

Vicerex vczyniony.

Vrzędnik dobry.

Rady iego.

Rotmiſtrz płáćił co żołnierz wydárł.

Sromieźliwe opátrował.

Cap: 9.

A iednák ſwey myśli do opuſzczenia świátá nie zápomniał. y mawiał: Smierć Ceſárzowey dáłá mi żywot. Kilá godźin ná modlitwie trawił/ czáſu vrywáiąc v ſpraw wielkich. do Sákrámentow świętych vczęſzczał: ná rozmyślániu ſię władzey/ mocy/ dobroći/ y mądrośći/ y miłośierdźia/ y ſpráwiedliwośći Boſkiey zábawiał. A ná niebo wſpomináiąc/ był iáko záchwycony/ łzy hoynie wylewáiąc/ á mowiąc: Kto mogł to kámienne Adámentowe ſerce moie ſkruſzyć/ iedno ty ſam miłośierny Boże/ ktory z opoki wywodźiſz wodę/ y z kámieniá czyniſz ſyny Abráámowe. Nocy wielką część ná pięć godźin drugdy/ ná modlitwę brał/ á dźień ſpráwom vrzędowym dawał. Już był wieczerząć zániechał/ á obiad więcey ziołkámi y iárzynámi odpráwował/ ná chlebie á wodźie przeſtáiąc. y zátym iáko był tłuſty y tálowity/ ćieńczeć począł/ y ſuknie ſię ná nim kurczyły: włośiennicá y dyſcypliny/ to poſpolite. etc. Vżywał co tydźień w domowym nabożeńſtwie Anyelſkiey potráwy w Sákrámencie: á w kośćiele dla zbudowánia ludzkiego/ ná vroczyſte świętá. Przygániáli drudzy ná on czás tákiemu częſtemu vżywániu ćiáłá Páńſkiego: on ſię o to rádźił przez liſt/ Jgnácego Loiolle/ ktory mu tę rádę dał: áby ſobie iákiego mądrego oycá duchownego obrał/ y wedle ſię zdánia iego ſpráwował. A on oyce Societatis IESV, ktorzy mu iuż byli znáiomi/ obrał: y o ſwym zbáwieniu z nimi ſię porozumiewał.

Smierć Ceſárzowey dáłá mu żywot.

Rozmyślánie y ſkrucha.

Z tłuſtego ćienki.

Cap: 10.

Vczęſzczánie do Sakrámentu ś.

Ignácyuſa rádzi ſię.

W tym oćiec iego Jan Kśiążę Gándyey żywot ten ſkończył/ człowiek wſzytkim miły/ á wielce ná vbogie hoyny. Gdy mu raz ſtárſzy dworu ie° powiedźiał: iż ná vbogie wielkie rozchody/ dom niſzczą. on mu powiedźiał: Gdym żył roſkoſznie y vtrátnie/ milczałeś: á teraz gdy dáię vbogim com winien/ mnie żáłuieſz? A ia ták chcę/ áby mnie nie oſtawáło/ á członki Chryſtuſowe dobrze ſię miáły. Miał ten obyczay ten oćiec iego: ſkoro ſię dowiedźiał/ iż do chorego naświętſzy Sakráment nioſą/ nigdy nie omieſzkał z świecą go prowádźić: y w łowy iádąc/ vſłyſzawſzy znák dzwonieniem ná to/ iáko był ſam roſkazał/ názad ſię wrácał: koniá oſtrogámi popędzáiąc/ żeby onę cześć zwykłą Chryſtuſowi/ y posługę odpráwił. Tą nowiną záſmucony Fránćiſzek/ prośił Ceſárzá Károlá/ áby on vrząd Viceregis z niego ziął. y vprośił/ ále z tym obowiązkiem/ áby v ſyná iego Philippá/ ktory ná ten czás Máryą Luzytáńſką krolewnę zá żonę brał/ ſtárſzym ná dworze ábo Márſzałkiem był. á żoná iego Leonorá/ áby ochmiſtrzyną v młodey krolewny byłá. Ná co on zezwolić muśiał. ále ſię one myśli śmierćią Leonory żony iego/ rozerwáły. Do Gándyey iácha-

Cap: 11. Oycá iego śmierć.

Słowá oycá iego o vbogich.

Cześć ku Sakrámentowi.

Vrząd ſkłáda.

Drugi nań kłádą.

wßy/ ßpital naprzod rozprzeſtrzenił/ y nádał. Miáſto od rozboiow morſkich opátrzywßy/ do onego kśięſtwá dla ſwoich imion przykupił/ y w Lombái w Márgrábſtwie ſwoim/ Dominikany fundował/ y dochodámi ná żywność nádał.

Dominikany funduie.

Cap: 12.

Smierć żony iego.

Pokuty pomagáłá mężowi.

Pozbywßy oycá/ żonę też rychło vtrácił. byłá niewiáſtá nabożna/ wßytkiey pokuty oney y dobrych vczynkow pomagáłá mężowi. Raz iey páni iedná wielka ſpytáłá: czemu proſta ſuknia á nápoły wytárta ná ſię kłádźie/ á ná ſtan ſwoy nie pámięta? Oná iey powiedźiáłá: Izali ſię mam w iedwabie y złotogłowy vbieráć: wiedząc iż pan moy włośiennicę ná ſobie nośi? W niemocy prośił P. Bogá/ áby mu ią zoſtáwił: ále vſłyßał głos/ iáko ſam powiádał: Zonę chceßli dłużey mieć/ dáię ná twoię wolą: ále to nie z twym pożytkiem. A on z płáczem krzyknął: Zá wola twoia idę Pánie/ ty wieß co mnie pożyteczno: y ze mną y z żoną y z dźiećmi/ czyń coć ſię podoba. oddáłá duſzę Pánu/ roku Páńſkieg 1546. żyłá z mężem lat 18.

Prośbá o żonę.

Cap: 13.

Gdy Papież Pius czwarty/ ná Concilium Trydentckie vczonym Societatis kápłanom/ Piotrowi Fabrowi/ y Iákobowi Láineſowi/ y Alphonſowi Sálmeronowi przybyć kazał: Ignácius do Fabrá piſał/ áby Xiążę Gándyey náwiedźił. był onemu gośćiowi bárzo rad/ y odpráwiwßy exercitia duchowne/ záraz w onym mieśćie ſwoim Collegium Societatis záłożył/ pobudował/ nadał/ y onemuż tytuł Akádemiey y Prywilegia od Papieżá y Ceſárzá otrzymał/ roku Páńſkiego 1546. A Faber człowiek wielkiey świątobliwośći/ do Rzymu prędko przyiáchawßy/ do P. Bogá wźięty ieſt/ roku Páńſkiego 1547.

Collegiũ Societatis záłożył y Akádemią fundował.

Cap: 14.

Potym Fráncißek/ ktory iuż był mocno w ſercu poſtánowił/ świát porzućiwßy/ w klaßtorze ſię zámknąć/ y krzyżá ſię Chryſtuſowego viąć: z wielką pilnośćią ſię námyślał/ ktoryby ſobie zakon obráć miał. Ná tę wypráwę wiele iálmużn rozdał/ wiele modlitew y rozmyślánia/ y poſtow/ y nieſpánia/ y dyſcyplin nákłádał. Aż nákoniec ná iednego ſię Fráncißkaná iáko ná Boży wyrok puśćił: proßąc áby przy ofierze ś. o to P. Bogá ſpytał. A on ſkoro ſłużbę onę Boſką odpráwił/ rzekł mu: do zakonu Societatis IESV wzywa ćię P. Bog: co tobie y kośćiołowi Bożemu niech ſię dobrze powodźi. y ná tym przeſtał. á przez śiedm dni gdy ſię modlił/ biret nád głową ...ią wiſzący widźiał. y bał ſię bárzo/ áby

Fránciß kaná ſię radźi o zakon.

...brał za... Socie...

w iáką doſtoynośc kośćielną/ od ktorey on vćiekał/ wpráwiony nie był. Lecz gdy Generałem náßym zoſtał: Gáſpár Fernãdez ſpytał go: A onże to bierze? powiedźiał: Ten mi ſię być zda. Wypráwił prędko Romomiká ſwego z liſtem do Ignácego do Rzymu: proßąc áby go do zakonu przyiął: á iáko dom ſwoy roſpráwić miał/ rády mu dodał. Wielce ſię vweſelał Ignácyus oną pokorą Xiążęćiá ták zacnego/ o ktorym iuż miał domyſł/ ábo od P. Bogá obiáwienie. Bo gdy brácia bárzo wyżßey miánowánego Fabrá w Rzymie żáłowáli: on rzekł: nie fráſuyćie ſię: bo iemu ſię dobrze ſtáło/ á inßego nam Pan Bog iemu rownego zgotował. ná to Xiążę przymawiáiąc. Odpiſał mu Ignácyus dźiękuiąc záń P. Bogu/ á mowiąc: Przyimuię ćię bárzo rad/ z dobrą nádźieią/ iż to będźie z pożytkiem kośćiołá Bożego/ ktorego czći ßukamy: y ty poćiechę z tego/ á zakon ozdobę/ y wßyſcy dobry przykład mieć będą. Rozrządź że dom ſwoy/ iáko pilnemu goſpodarzowi przyſtoi/ rychło á mądrze. Rychło/ ábyś prędzey do ſwego zamyſłu przyßedł: á mądrze/ áby ſię to co myśliß/ miedzy ludźie nie rozniosło/ przedtym niżli ſię ze wßytkim zgotuieß. Corki zá mąże/ wedle ſtanu twego wyday. Márgrábi ſynowi twemu ſtárßemu żonę naydźi/ á bráciey iego ták wiele zoſtaw/ ile im do náuki w Akádemiách będźie potrzebá. Będźie ná nie baczenie miał Ceſarz/ y dla zaſług twoich/ y dla ich. Budowánia ktoreś záczął/ dokonay. w tym znowu do náuk y do Theologiey kápłanowi potrzebney przyſtąpiß: y chćiałbych ábyś w niey doktorem zoſtał w Akádemiey Gándyeńſkiey. etc.

Cap: 15.

Prośi ſię do zakonu.

Przyięty do zakonu.

Rádá ná rozrządzenie domu.

Z tego piſánia bárzo ſię vrádował Fráncißek: áiż iuż z ſwey mocy wyßedł/ á Ignácemu ſię oddał/ poćiechę z tego miał hoyną. Y prośił Ignácego/ áby śluby zakonne rychło vczynił. co mu v Papieżá zied nał. Y roku Páńſkiego 1547. w Gándyey śluby zakonu Societatis IEZV vczynił. o czym niewiele ich wiedźiáło.

Sluby zakonne.

Nie mießkáiąc rozrządźił dom ſwoy/ y coreczki zá mąże zacne y przebráne wydawßy/ wßyſtko wykonał co Ignácyus rádźił. y zátym ſię do náuk vdał. Przyzwał ſobie náuczyćielá Pereſyuſá z Wálencyey/ y pilnie ſię przez trzy látá wyćwiczywßy/ miſtrzem Philozophiey y Theologiem Doktorem w Gándiyſkiey Akádemiey/ ktorą ſam fundował/ godnie zá rozſądkiem wßyſtkich vczonych/ zoſtał. Przy náukách nie

Cap: 16.

Náuká ſię báwi, y Doktorem zoſtáie.

opuśćił

opuścił ſwego nabożeńſtwá / godziny podzieliwſzy. co dzień ſię ſpowiádał y ciáło Páńſkie brał / y modlitwom czás ſwoy dawał / w nocy zwłaſzczá krotkiego ſpánia záżywáiąc.

Cap: 17. De Rzymu iechánie.

Przychodziło Miłościwe láto / ná rok Páńſki 1550. ná ktory vmyślił do Rzymu iácháć. y oddawſzy Xięſtwo Gándyey ſtárſzemu ſynowi Károlowi / y ſwoie mu vpominánie y błogosłáwieńſtwo zoſtáwiwſzy / w drogę ſię puścił / ſyná Janá / y dziewiąci kápłanow Societatis, w towárzyſtwie ſwym máiąc.

Cap: 19.

Zegnánie z Xięſtwem.

Nigdy ſię do oyczyzny opuſzczoney nie wrácał.

Wyieżdżáiąc z ſwęg miáſt / oſtátniego dniá Sierpniá / z wielkim weſelem ręce y oczy w niebo podnoſząc / z płáczem dziękował Pánu Bogu / iż go z Egyptu świátá tego wywiodł / á śidłá ſię / w ktorych wiązał / potárgáły: słow onych vżywáiąc: In exitu Iſraël de Ægypto. y owych: Laqueus contritus eſt, & nos liberati ſumus. z tą nádzieią mocną / iż ſię do oyczyzny y dziedzictwá / ktore opuſzczał / wrácáć nigdy nie miał. Co ziścił. bo długo potym wyſłány posłem od Papieżá Piuſá Piątego do królá Hiſzpáńſkiego / będąc w Wálencyey / domu onego ſwego náwiedzić nie chciał / dzień tylo drogi do niego máiąc. W drodze / nabożeńſtwá ſwego zwykłego nie opuścił / co dzień ſię wedle ſwego zwyczáiu ſpowiádał / y ciáło Páńſkie brał / y godziny ná modlitwy zwykłe obrácał / y biczowánia choć w iáwnych goſpodách / nie zániechał. Proſzony do Ferárſkiego Kśiążęciá y do Florentckięg ſtąpił.

W Rzymie od Kárdynałow przyięty.

W Rzym od kilus Kárdynałow y posłá Ceſárſkiego wprowádzony był. Bo ſtrzegli nań áby w nocy nie wiáchał. Czego mu ná ten czás Ignacius nie bronił / áby one cześć ſromáiąc ſię iey wytrwał. Papież Iulius Trzeci / pálacu mu ſwe° vżyczał: ále ſię on z Ignácym w podłym domku zámknąć chciał.

Witánie z Ignácyuſem.

Z ktorym ſię wdzięcznie y z płáczem przywitawſzy / á trochę odpocząwſzy / Papieżá náwiedził. y z Kárdynały ceremonie odpráwiwſzy / vdał ſię wſzytek do Ignácego / y do nabożeńſtwá ſwego.

V Ceſárzá dozwolenia proſi.

W Rzymie przemieſzkiwáiąc / wyſłał ſługę ſwego do Ceſárzá / ktory w ten czás w Niemcách był / piſząc y proſząc: áby z iego wolą wſzyſtki dobrá ſwoie y Kśięſtwo y tytuły złożyć y opuścić dla ſwego zbáwienia mogł / chcąc w zakonie Societatis IESV pokutę czynić / y tego co ſię grzeſzyło popráwić / á oſtrożniey ná potym żyć. Nim ſię posłániec on wrocił / á cztery mieśiące Borgias w Rzymie przemieſzkał / dowiedział ſię Papież / iż Fránciſzek ſtan odmienił / y duchownym być vmyślił. y záraz Kárdynałem go vczynić chciał.

Od Kárdynalſtwá vćieka do Hiſzpániey.

Co poczuwſzy Ignacius, z Rzymu go wyſłał do Hiſzpániey. Gdźie ſobie obrał mieyſce w Kántábryey / w ktorey ſię Ignacius vrodził. y dom iego náwiedzáiąc / á ziemię y ściány domu onego cáłuiąc / dziękował P. Bogu / iż on dom / tákiego człowieká ták świátu pożytecznego wypuścił / ktorego mu ſię vczniem być doſtáło.

Ignácego dom náwiedza.

Z támtąd puścił ſię do Ognatu / y ſługi niektore odpráwił / inne z ſynem Janem ieſzcze przy ſobie zoſtáwuiąc.

Cap: 20.

Odpis Ceſárſki.

Nie długo przybieżał od Ceſárzá on posłániec / y liſt przynioſł / w ktorym Ceſarz iego przedśięwzięćie chwali: ſwego / ktory z niego miał / pożytku do posług odſtępuiąc. y dáie mu moc / áby ſynowi ſtárſzemu Xięſtwo ſpuścił / á inym iego brátom / zá okázyą ſtáwić ſię obiecuie chętnym / ná iego zaſługi y żony iego Leonory baczenie máiąc. y błogosłáwiąc mu / modlitwie ſię iego záleca. Wielki ſobie tryumph z onego liſtu vczynił. y porzućiwſzy ſię przed Crucyfixem / dziękuiąc Chryſtuſowi / przed nim wſzyſtki dobrá ſwoie świeckie / ktore z łáſki iego miał / z ſiebie złożył / onych ſię iuż odrzekáiąc / á do iego vboſtwá y náśládowánia przyſtáiąc.

Spuſzczá Xięſtwo przed vrzędem.

y wſtawſzy z modlitwy / iáwnego piſárzá y vrzędu przyzwał / y przed nimi Xięſtwo / y wſzyſtko co miał / ſynowi ſtárſzemu ſpuścił / nic ſobie nie zoſtáwuiąc.

Obłoczy ſię w zakonny vbior.

y záraz brodę ogolił / y vbior Xiążęcy zrzućił / wiotchą ſuknią y płaſzcz / wedle zakonu Societatis ná ſię kłádąc. Ná co ſłudzy pátrząc / ták iáko vmárłego płákáli / á on ſię iáko z potopu wypływáiący / ábo iáko z niewoley wykupiony / weſelem nápełniał / mowiąc: Potárgałeś Pánie pętá moie: tobie ofiárę chwały oddáwáć będę. Roſpuścił wſzyſtkę czeladź / iedne ſynowi Janowi oddáiąc / drugie do ſtárſzego ſyná odſyłáiąc.

Lib: 2. Cap: 1. Kápłanem zoſtáie.

1551.

Y począł ſię ná bránie kápłańſtwá pilnie przyprawowáć / y wziął wſzyſtki poświęcenia do ołtarzá ſłużące. A ná pierwſzą Miſzą ſzedł do Loiole oyczyzny Ignácego / chcąc go iáko miſtrzá ſwego y tym vczcić / roku Páńſkiego 1551. Ná tey ś. ofierze ſyn iego Jan / z ręki Oycá ſwego / przenaświętſze przyimował ciáło Páńſkie. Z Loiole ſzedł do Wergánu / gdźie ſię do niego wiele bárzo ludźi zbieżáło / ták iż ich kościoł nie obiął: y w polu ołtarz poſtáwić muśiano

ták wiele oſob z ręku iego ſákráment bráli/ iż rozdawánie áż z południá ſię przewlokło. Wßyſcy ſię dziwowáli / y z płáczem ná Xiążę w Apoſtolſkim vbierze pátrzyli/ ktory páńſtwá tytuły y świecką pompę/ ná vboſtwo Chryſtuſowe przemienił/ y iedwábne drogie ßáty zá ſuknią wytártą przedał. Rzecz niezwyczáyna/ y rzadki wieku náßego przykład/ czynił im dziwne zdumienie y rádość. A święto ofiárę odpráwiwßy/ vczynił do ludu kazánie/ ktorym ſię wßyſcy dziwnie vcießyli.

Kazánie iego.

W Ognácie buduie komorki.

Zátym vpátrzył káplicę iednę/ bliſko Ognáty: y vprośiwßy ią/ zbudował przy niey vbogie komorki/ w ktorych z towárzyßmi Societatis przemießkał. Stárßym nád nimi był Michał Nauarrus. Tám Fránciſzek w kuchni służył/ drwá y wodę nośił/ miſki vmywał/ vmiátał/ y do ſtołu drugim vſługował: nogi bráciey cáłował/ modlitwy proßąc áby go w onym záczętym żywocie pośilał P. Bog. y milßa mu byłá oná służbá/ niżli kiedy Viceregem był/ y ná wyſokich vrzędách śiedział. Ná domowey pokorze nie przeſtáiąc/ do wśi y miáſteczek wybiegał/ chlebá żebrząc/ á dziatki y proſte dzwonkiem do śiebie kupiąc/ ktorych Pácierzá y Kredá y innych początkow wiáry świętey náuczał: y śpiewánie im podáiąc/ w rynki ie y do kośćiołá prowádził. y powtarzáiąc im náukę y pytáiąc ich/ do bogoboyności ie przyprawowáł/ y kazánia czynił: y ná tych poſługách/ kilá lat w wielkiey ochoćie ſtráwił.

W kuchni ſłuży.

Smácznieyßa ſłużbá vbogim, niżli Viceregē być.

Chlebá żebrze.

Dzieci náucza.

Lib: 2. Cap: 2.

W zátáieniu onym będąc/ bárzo ſię po wßey Hißpániey rozſławił: iedni iego poniżenie y opußczenie dźiećí gánili/ ći ktorym świát miły: drudzy chwálebnie on iego poſtępek y ſerce wielkie wyſławiáli: ći ktorzy wiedzieli/ iż człowieká ßczęśliwym czći świeckie nie czynią: ále poznánie Bogá/ y służbá iemu/ y vſpokoione myśli/ práwe ieſt ßczęśćie ludzkie. Oddáć ſię ze wßyſtkim Pánu Bogu á ziemią pogárdzić/ y do niebieſkich wiecznych ſerce y kochánie podnieść: dáleko ieſt lepiey y ſławniey/ niżli krolem ziemſkim być/ y ßerokie páńſtwá mieć. O tákie ludźie trudno/ y ledwie ſię we ſto lat máż táki obiera/ ktoryby te dobrá świátá tego máiąc ie/ pod nogi pomiátał/ á zá niebieſkie ſię chwytał. Dziw to ieden/ iáko Mędrzec mowi/ y báczny káżdy zdumiewáć ſię nád tákim muśi. Co niektorzy z Hißpáńſkich Xiążąt/ Márgrábiow y Comeſow czynili/ y do Fránciſzká przyieżdżáiąc iego ſię onemu męſtwu y po-

Práwe ludzkie ßczęśćie

Eccli: 31.

korze dziwuiąc/ rádośći mu z zwyćięſtwá tákiego pomagáli. Bernardinus Cardenas Prorex, ábo namieſtnik w kroleſtwie Náwárſkim/ wypráwił ſwego posłá do Fránciſzká/ pißąc y proßąc: áby do niego do Pompoleny przybył/ chcąc ſię nim vćießyć/ y rádą iego do rządzenia pobożnego przypráwić. Vczynił ták. y prędko do niego iáchawßy/ wiele mu náuk zoſtáwił/ ktorych on nie tylo słuchał/ ále y dla pámięći piſał. Tám proßony wiele kazań czynił ná tumie/ y v zakonnikow y Mnißek. Co ſpráwiwßy/ wroćił ſię do Ognatu.

Rządu ſię od niego Prorex vczy.

Lib: 2. Cap: 3.

Y do Luzytániey ſławá iego záchodźiłá: Ludwik krolewic Luzytáńſki Jana trzećiego Krolá brát rodzony/ piſał do niego te ſłowá: Miłowałem dom Borgiow: ále ćiebie bárziey/ gdyś ſię od świátá ſkrył/ y zá Chryſtuſem poßedłeś: czymeś ſię wielce oświećił. Dziękuię P. Bogu iżeś w tym zámießániu Rzeczypo. wnętrzny y dußny pokoy/ ktory ieſt przyßłe° wiecznego początkiem/ obrał. Modl ſię zá mię/ ábych Boſka wolą czynił/ á moiey odſtępował/ etc. Odpiſał mu dziękuiąc zá onę miłość: y potrzebne mu náuki do pokory w ßczęśćiu świeckim nárażáiąc.

Krolewſki brát iego nabożeńſtwo chwali.

Przykłádem Fránciſzká niemáło ſię ludźi ſtanu wyſokiego y vczonych Theologow/ do wzgárdy świátá rzućiło. miedzy innemi Antonius Corduba, ſyn Márgrábie Prycgi y Comeſſow Ferie/ ktory ſię też krwią Fránciſzká dotykał/ á w Sálmántyce w náukách ſławny był/ y iuż miał Kárdynálſką doſtoyność pogotowiu. Ale inne go niebieſkie wiátry záßły/ iż do Fránciſzká iáchawßy/ on iego zakonny żywot ná ſię wźiął. Co y drugich wiele/ zwłáßczá doktorow vczonych vczyniło. miedzy nimi Gáſpár Loártes/ á oſobliwie Bartholomęus Buſtamantius, Sekretarz Toletáńſkiego Biſkupá/ ktory świát ſobie obrzydziwßy/ prośił P. Bogá áby mu drogę do zbáwienia vkazał. y przy Mßey ś. iáko ſam powiádał/ vſłyßał głos ſerdeczny: Biegay do Fránciſzká Borgiey. y táką moc onego głoſu byłá/ iż tegoż dniá do niego do Ognatu wyiáchał/ y ſługi odeſławßy tám zoſtał. ktorego do wßytkich ſwoich ſpraw y drog/ dla iego wielkiey roſtropnośći/ Fránciſzek vżywał.

Cap: 4. Wiele pánow y vczonych zá nim do zakonu.

Buſtamácius od Bogá wezwány.

Rádość ktorą miał z towárzyſtwá onego do zakonu ludźi zacnych y godnych/ ſmutkiem ſię/ iáko idą ludzkie rzeczy przeplotłá. Ceſarz Carolus piſał do Papieżá Juliußá III. áby Borgią Kárdynałem v-

Cap: 5. Lib: 2.

Kárdyna-

czynił/

czynił/ á tákiey wysokiey cnoty bez czći nie opuszczał. do czego záraz Papież y Kárdynałowie przystáli. Byłá rzecz wielkiey niebespiecznośći/ ludźie mogli mowić: iż Borgiás hypokryzyą śię pokrył/ chcąc Kárdynałem być/ á dom swoy y syny podwyższáć. Zakonowi też nowemu ná wielką śię szkodę zánośiło/ gdyby w nim nádźieiá do czći y vrzędow otworzona byłá. Niewiedźiał o tym Borgia/ co Papież vczynił: ále Ignacius w Rzymie będąc/ wyprośił y wypłákał ná Papieżu/ áby tego w nowy zakon nie wnośił/ co go psowáć y pożytkowi kośćiołá ś. przeszkodźić może. A ieśli chce Cesárzowi y cnoćie Borgiey dosyćczynić: áby przynamniey część tę nań włożył/ ále go do bránia iey posłuszeństwem nie wiązał. y ták śię sstáło. Toż potym Pius 4. y Pius 5. z nim vczynić chćiał/ ále P. Bog zá modlitwą y stárániem Ignácego/ tego bronił. Powiádał spowiednik Borgiey Gaspar Hernandes, iż ták mawiał: proszę P. Bogá/ áby mię pierwey z tego świátá zebrał/ ániżelibych do tytułow y dobr świeckich wrácáć śię miał.

Lem czynić go ieszcze chcą.

Ignácego stáránie yrádá.

Lib: 2. Cap: 5. Wysłány do roznych miast ná kazánie.

W tym mu pisał Ignacius, áby ono zátáienie w Ognácie opuśćił/ á ná drogi śię ná duszny połow puśćił. On posłuszny/ ącz śię był iuż w onym skrytym żywoćie zákochał/ pobieżał do rożnych miast: y wielkie pomocy ludzkiemu zbáwieniu czynił/ y zakonowi sławę y przymnożenie fundáciy/ y ludźi/ y młodźi/ y studentow godnych niemáło. Vsłyszawszy o nim krol Luzytáński Jan III. przyzwał go do śiebie/ chcąc śię z iego widzenia vćieszyć. Ná tey drodze towárzysz iego Bustamãcius z wysokiey skáły y z mułem spadł/ á cudem Bożym y pomocą przeczystey mátki/ ktorey Koronkę mowił/ y modlitwą Borgiey/ ktory widźiał lecącego á wołał: Jezu wspomoż/ Oycze miłośierdźia wspomoż: zdrowy został/ y muł szkody nie miał. Gdźie przyszedł/ tám duchownemi rozmowámi y słodkim kazániem swoim/ do cnot świętych Chrześćiáńskich pobudzał.

Krol go Luzytáński wzywa do śiebie.

Cap: 7. Spádnienie z gory bes szkody.

Pożytki zbáwienne pracey iego.

Collegia y domy Professow vmacniał/ y drugie fundował. Do krolá do Vlisbony przybywszy/ rozmowámi go y náukámi duchownemi/ y kazániem iáwnym/ y krolowę/ y bráćią iego/ dźiwnie vćieszył. y mowił krol: Táki mi śię kaznodźieiá podoba/ ktory rzeczą sámą czyni to czego náucza.

Lib: 2. Cap: 8. & 9.

Wroćił śię do Hiszpániey/ y w Pintyey gdźie mieszkał Philip syn Cesárzá Károlá/ wiele posług P. Bogu vczynił w duszách ludzkich. Vsłysząc Ignaci⁹ iż P. Bog z nim iest/ y przezeń służbę swoię prowádźi/ y do końcá wszytko zá co śię iął przywodźi: polećił mu dozor wszytkich w Hiszpániey Collegia y domow/ y wschodną Indyą. Z tego ćiężaru wymawiáiąc śię/ gdy posłuszeństwá vyść nie mogł: wielką ná śię pierwey sam surowość obroćił/ áby ine rządząc sam nie vpadł/ mowiąc sobie: iużem bez inspektorá/ muszę śię sam doyźrzeć. Czego śię Ignacius dowiedźiawszy: przydał mu iednego stárego Oycá/ polecáiąc mu/ áby Borgiey zbytniey surowośći/ y kárnośći trudzenia ciáłá nie dopuszczał/ á zdrowie iego záchowywał. y dźiwy czynił dogladáiąc wszytkich Collegia/ záczęte dokonywáiąc/ y nowe wzbudzáiąc.

Polecona mu Hiszpánia y Indya.

Bez inspectorá muszę się sam doyźrzeć.

Inspector ná zdrowie.

Do Plácencyey od Biskupá Guteryuszá przyzwány/ y wdźięcznie przyięty/ gdy świecki y dworski/ á nie kápłáński áni Biskupi żywot iego obaczył: modląc śię zań z towárzyszmi/ do dźiwney odmiány on Biskup od P. Bogá przywiedźiony był do tákiey pokuty/ w ktorey od śiebie poczowszy/ wszytek dom swoy y czeladkę nápráwił/ y do świętych obyczáiow náwroćił/ y owce swego Biskupstwá dobrze opátrzył: z wielkim podźiwieniem y przykłádem wszytkich ludźi/ ktorzy onę odmiánę po Pánu Bogu Fránciszkowi przyczytáli.

Lib: 2. Cap: 10.

Odmiáná Biskupá Plácencyey.

W Hiszpáli będąc z towárzyszmi/ á widząc iż towárzyszom szláchcic ieden pálacu pięknego postąpił: on ie o to pogániwszy/ iż nie wedle vbostwá postąpili/ do iednego zgniłego y kápiącego domu przeprowádźić śię kazał. Tám gdy iesz cze byli miástu nieznáiomi/ á nie mieli co ieść áni zá co kupić: Jan Suarez ktory miał o ine stáránie/ powiedźiał mu/ nie mász co dáć bráćiey/ á południe mija/ y gośći bráćiey przybyło: każeli do obiádu dzwonić? On do P. Bogá westchnąwszy/ rzekł: dufaymy P. Bogu/ on ma stáránie o nas. y każe dzwonić. A owo od iedney pániey v porty dwá słudzy z chlebem y potráwámi stáneli. y mowił bráćiey: Náuczaymy śię P. Bogu dufáć. Gdy iego czći szukamy/ ná niczym nam nie zeydźie. A nie tylo w Hiszpáli/ ále y w Pintyey y w Septymánce/ táż śię opátrznosć Boska nád nimi pokazáłá/ gdy nie mieli co ieść: nád spodźiewánie iedłá im nośili ludźie/ ktorzy nie powiádáli od kogo byli.

Vbostwo w mieszkániu.

Opátrznosć Boska nád sługámi swemi. Iedłá im posłał P. Bog.

Ná on czás Cesarz Károlus złożywszy Cesárstwo/ á synowi ie Philippowi z[...]wszy/ w iednym śię klasztorze [...]now v Plácencyey/ do śmierci [...]

wuiąc / y oſtátek żywotá ſwego P. Bogu oddáiąc / zámknął. co dziwnym y dawno nieſłychánym nabożeńſtwem / y wielką po ták ſławnych nád Turkámi y heretykámi zwyćięſtwách / pokorą vczynił: zá ſwoie też grzechy pokutę poki był czás / Pánu Bogu płácił. Woynámi ſię báwiąc / ledwie co o zakonie náßym wiedział: tylo ſię pytał co ſię z Fránćißkiem dzieie / gdy ludzie iego poſtępki rozmáicie wykłádáli. O czym gdy mu Ioánná Ceſárſka corká / y niektorzy dworſcy Comeſſowie dáli znáć / iż ſię o nim częſto Ceſarz pyta: będąc w Plácenciey Fránćißek / vmyślił Ceſárzá náwiedzić / y ſpráwę mu o ſobie y żyćiu ſwoim przełożyć. Był mu rad bárzo Ceſarz / y złożenie mu dáć w ſwoim mießkániu Lodwikowi Quixádze roſkazał / czego nigdy żadnemu nie czynił / áni tákiey ludzkośći nie pokazał. Gdy przed nim Franciſcus ná koláná vpadł: wſtáć mu kazał / á on do niego te słowá mowił: Przyßedłem do máieſtatu twego / dáćći ſpráwę o odmiánie żywotá mego / y przeprośić iżem ná dworze twoim wiele grzeßył / y złym przykład innym dawał. Oto mię P. Bog do zakonu Societatis IESV obroćił. Iam myśl ſkłániał do ś. Fránćißká: ále nie byłá wola Boża. y przez ludźie ktorychem ſię rádził y o modlitwę ich prośił / ták mi kazał iákom vczynił / świát pomiátáiąc / y wrotá ábych ſię do niego y czći iego nie wracał / ſobie zámykáiąc. Zakon ten / y bogomyślne y dźielne zabáwy ma / y to mi ſię w nim podobáło / y táki żywot zá doſkonáły mądrzy poczytáią. nie mogę ináczey powiedźieć / iedno iż w tym zakonie do tego czáſu mile y z pokoiem ſercá mego żyię.

Ceſárzá ná wiedza.

Rozmowá z Ceſárzem.

Zatym Ceſarz rzekł: Dziwowałem ſię / gdyś do mnie do Außpurku piſał / iżeś ták zápomniawßy ſtanu ſwego / iákoby w nim teſknił / bieg ſwoy obroćił: álem ſię bárziey zdziwił / iżeś zakon ták nowy obrał / o ktorym nie rad ſłyßę co ludźie rozumieią y mowią: iákoby máło było ſtárych y doznánych zakonow. Ná to powiedźiał Franciſcus: Káżdy zakon miał ſwoy początek / y z czáſem ſtárym ſię czyni: co też y z tym nowym będźie / y tákże ſtárym zoſtánie. y w prawdźie mowiąc: Swieży kwiát lepiey wonia / y bieg ná początku ſpieſznieyßy ieſt / y rzéczká im źrzodłá bliżßa / tym iáſnieyßą ma wodę. Ewángelią y zakon łáſki / známienitße męże miał y świętobliwße y v[...]ńße / ktorzy początku byli bliżßemi. Do [...] ſadu krolewſkiego / kto roſzczkę

Czemu nowy zakon obrał

do ßczepienia nowego ſadu przynośi: milßy ieſt / niżli gdy ią do ſtárego y drzewá pięknego ogrodá oddáie. Societatem Papieżowie vtwierdźili. á iż ma nieſprzyiázne: to wßędźie ieſt / y było / zwłaßczá ná przodku. Ci ſię nam ſprzećiwią / ktorzy nas nie znáią / á zazdrośćią y nienawiśćią źiści ſą. Gdybych był poczuł w tym zakonie czegobych nie chwalił: do niegobych nie wſtępował: ábo wſtąpiwßy / pewniebych z niego vſtępował.

Rzekł zátym Ceſarz: á tego iáko obronißz / iż w tym zakonie wßytko młodźi / á ſtárego / ktoregoby śiwizná y mądrość zálecáłá / nie máß? Ná to Franciſcus: ieſli / práwi / mátká młoda / á nie bábá / nie dźiw iż dźieći młode. A iednák ieſt niemáło ſtárych miedzy námi / y tu z ſobą mam Buſtámáncyußá iuż ßeśćdźieśiątletnego / ktory będąc vczonym y oſobney ſkromnośći / ná młode ſię do zakonu tego żołnierſtwo vdał. Ia też iuż mam lat 46. y kazał Ceſarz przypuśćić onego Buſtámáncyußá: bo go znał / y był do niego posłem od Arcybiſkupá Toletáńſkie°. Trzy dni z Ceſárzem przemießkawßy odiáchał / wźiąwßy dwieśćie złotych iáłmużny. przy ktorey powiedźieć kazał: iż máło dáie / iáko ten ktory páńſtwo y dobrá świeckie porzućiwßy / poiedynkowy żywot prowádźi.

Nie wßyſtko młodźi w zakonie.

Iáłmużná Ceſárſka.

W Pincyey będąc / y w náßym kośćiele y w inych kazánia czynił. Tám go wiele dworzan náchodźiło / ſwoie świetckie potrzeby / á nie zbáwienne wnoßąc. O tych mowił: Máło ich przychodźi z Ieruzalem / więcey z Egiptu: chcą zá pomocą náßą bogátßemi á nie lepßemi być. Ták mawiał S. Antonius Opát / gdy mu iego Macarius o gośćiách do niego idących opowiádał. pytał go: á ſkąd idą / z Ieruzálem czyli z Egiptu? dáiąc znáć / iż iedni ſwoich pożytkow ßukáią / á drudzy chwały Chryſtuſowey. y z ćiężkośćią przypußczał do śiebie Fránćißek tákie / ktorzy pomocy do rzeczy świetckich ßukáli / niechcąc ich do tego zwyczáić / á czás do rzeczy Boſkich trácić.

Cap: 12. Lib: 2.

Náwiedzálncy z Ægyptu

O świeckie pomocy zakonnikom dáć pokoy

A gdy ſię wiele ſtudentow do zakonu godnych z Sálmátyckiey y Kompluteńſkiey Akádemiey ćiſnęło: obmyślał ná nie dom probáciey: wiedząc co ná tym należy / gdy młodźi dobrego wychowánia / fundámenty cnot śś. do zakonu zákłádáią / y ná nie w Septymánce mieyſce záłożył / buduiąc y nápráwuiąc im komorki vbogie / y ſam ná nie cegłę / kámienie / y wapno nośił. y názbierał do Nowicyatu niemáłą liczbę

Nowiciat zákłáda.

Sam cegłę nośi.

ludźi /

ludźi/ y rodzáiem y náuka záleconych. zá miſtrzá im dáiac onego Buſtámáncyuſzá/ láty y madrośćia doſtałego.

Doſtáłe wołał przyimowáć niżli młode.

Rádniey przyimował do zakonu doroſłych y cáłych lat/ dla tych przyczyn. Naprzod/ iż z dobrym rozſadkiem y z mocnym rozmyſlem táki żywot przyimuia/ y w nim ſtátecznie áż do końcá trwáia. A ktemu/ iż młodych długo czekáć/ y z nakłádem ie wychowywáć potrzebá/ á drugdy dármo y bez pożytku/ gdy ſie mienia y wychodza. á w meſtwie odpráwiwſzy náuki/ záraz pożytecznie zakonne poſługi w náuczániu y kazániu odpráwuia. byle tácy byli/ ktorzyby proſtote máłych/ iáko Pan mowi/ z roſtropnośćia obyczáiow złaczáli.

Przykład wiele może.

Tym nowoprzyiętym Franciſcus przykłádem świećił/ droge vkázuiac/ vpomináiac/ ćieſzac/ nálegáiac: iednym wedźidłá/ drugim oſtrog dodáiac. Po vlicách z dźiećmi/ śpiewáiacemi náuke Chrześćiáńſka/ chodźił. Drugdy kazánia/ słowá Boże wykłádáiac/ czynił. Gdy ieden nowy vmywániem ſie miſek brzydźił: on wody ſie ktora ie vmywano nápił. y młodego ták bárzo záſromał/ iż vpadáiac do nog iego/ przepraſzał go. Wchodźił w Collegiách do kuchárzow ktorzy go nie ználi/ y poſługi kuchenne odpráwował/ pytáiac co mu kucharz robić roſkaże/ vmiátáć/ czyli gárnki vmywáć.

Iáko zawſtydźił iednego Nowicyuſzá. Kuchenne poſługi odpráwuie.

Cap: 13. Smierć królá Luzytáńſkiego.

Gdy krol Luzytáńſki Jan trzeći/ roku Páńſkiego 1557. iedennaſtego dniá Czerwcá/ świát ten pożegnał: bárzo ſie wſzyſtko Chrześćiáńſtwo záſmućiło: á zwłaſzczá zakon náſz/ ktorego był wielkim pátronem y fundownikiem/ y on naprzod do Indiy wſchodnych náſze dla náwrocenia pogáńſtwá záſłał. Franciſcus od Ceſárzá do krolowey wdowy/ y do pánow Luzytáńſkich wyſłány/ tám ſie y dla iey poćiechy pokwápił/ y liſt ſwoy przed ſoba/ ćieſzac ia/ poſłał. Ná tey drodze bárzo záchorzał/ y iuż watpili o zdrowiu iego lekárze. á gdy towárzyſze nád nim płákáli/ do śiebie przyſzedſzy powiedźiał: Nie płáczćie/ ieſzcze ſie ten owoc nie doſtał/ y ná ſtoł ſie krolá nawyżſzego nie godźi. Jeſzcze długa drogá/ á ia zá cztery dni do Vliſbony przybede. y ták ſie ſtáło/ ozdrowiał y w droge ſie puśćił. Krolowa záiácháć mu z potrzebámi krolewſkiego doſtátku/ do wśi Xobrygi kazáłá; ále on teſkniac w oney czći roſkoſzney/ do Vliſbony ſie do ſwoich y vboſtwá ich pokwápił. Puśćić go dworzánie krolowey niechćieli/ áby záś w zdrowiu ſzkody nie miał: ále ſie zátrzymáć nie dopuśćił/ chcac ná noc przyſzła być w Vliſbonie. y byłá dźiwna opátrzność Boſka: Bo nocy oney/ ktorey ſie iuż był z towárzyſzmi ná mieyſcu zámknał/ puśćił ſie po morzu wiátr okrutny y mocny áż z Indiy/ ktory złe powietrze przyniozł: y w one godźiny nocne/ wſzedźie wiele ludźi pomorzył.

Drogá do Luzytániey.

W chorobie iego proroctwo.

Wiátr złego powietrza z Indyey do Luzytániey.

Rowna rzecz powiem o tym Fránćiſzku náſzym. Raz ſie tráfił w drodze do iedney goſpody z Suárem Wega ſynem ſtároſty Hiſzpániey: y śiedzac á grzeiac ſie v ogniá/ gdy ſie Franciſcus troche ná modlitwe odłaczył/ á Wegá v ogniá zoſtał: porwał ſie od modlitwy predko/ y krzyknał ná wſzytki: wychodźmy/ źle o nas. Ledwie z domu wyſzli/ á pokryćie domu onego vpádło/ ktore pobić wſzytki mogło. Pośiliwſzy zdrowie/ krolowa y Sebeſtyáná wnuká/ młodego krolá pozdrowił/ y poſelſtwo od Ceſárzá odpráwił.

Proroctwo o vpádłym domu.

Cap: 14. Lib: 2. Ceſárzá w chorobie ćieſzy y vpomina.

Wroćił ſie do Ceſárzá iuż chorego/ ktory ſie pilnie do ſadu Bożego gotował: do czego mu Franciſcus wielce pomogł/ rozmáite mu náuki y poćiechy/ y przykłády przypomináiac. y odchodzac powiedźiał/ iż nie długo trwáć bedźie. Co ſie wnet zi-śćiło. Bo ledwie do Pintyey záiáchał/ á owo ſmutny poſeł do niego ſie vkazał/ iż Ceſarz 21. dniá Septembrá/ roku Páńſkiego 1558. duchá Pánu Bogu oddał: á iego executorem ná teſtámenćie y oſtátniey woley ſwey miánował. Zal mu było/ iż śmierći tego w klaſztorze nie czekał/ y oczu mu nie záwárł. Ale w Pintyey przy wielu dworſkich pánow kazánie o nim vczynił/ ná ony słowá z Pſálmu: [Owom oddaláiac ſie vćiekł/ y przemieſzkałem ná puſtyniey.] Wychwalał wielkie dźiełá y zwyćieſtwá iego: ále ono nawietſze/ ná ktorym ſie ſam zwyćiężył/ gdy świátem y páńſtwy y kroleſtwy y Ceſárſtwem pogárdźiwſzy/ one pod nogi Chryſtuſá vkrzyżowánego porzućił. Zdáleká ieſzcze y zdrowy ná śmierć pátrzac/ w klaſztorze ſie zámknał/ ná liczby nawyżſzemu Ceſárzowi oddánie pilnie ſie przyprawuiac/ á nádźieia ſie lepſzego y wiecznego kroleſtwá ćieſzac. Miał te rzecz pámietna y oſobna ten Ceſarz: iż żadnego dniá v niego/ poczawſzy od 21. roku żyćia iego nie było/ w ktorymby ná modlitwe y rozmyślánie duchowne iedney godźiny nie brał/ od ſpraw ſie świeckich vkradáiac. Oſtátek kazánia Franciſcus, o śmierći y przypráwách do niey/ zámknał.

1558. Smierć Cároluſá piatego Ceſárzá. Executor Ceſárſkiego teſtámentu Borgias. Pſal: 54. Sławá Ceſárzá. Zwyćieſtwo świátá.

Godźinę modlitwy ... r d

Potym Hiſzpáńſkie y Luzytáńſkie Col

Cap: 16. 17. 18. 19. 20. gia y domy náwiedzáiąc / y nowe zákładá-
iąc/ á wßędzie wielkie prace / y około ſwo-
ich y około wßyſtkich podeymuiąc/á kazá-
nia nigdzież nie opuſzczáiąc / hoyne owo-
ce duſz ludzkich P. Jezuſowi oddawał. Aż
1561. roku P. 1561. od Papieżá Piuſá IV. wy-
Wyzwány zwány był do Rzymu/gdzie iácháć y w go-
do Rzymu race czáſy/krolowi ſię Philippowi opowie
dziawßy/ y dozwolenie wziawßy / muśiał.
Przyięty bárzo wdzięcznie od Papieżá / z
ktorÿ o rzeczách ſię kośćiołowi Bożemu y
chwale Boſkiey potrzebnych/námawiał. A
gdy tenże Papież ná Conciliũ Trydentc-
Borgia kie Generałá Societat. Jákobá Láineſá/y
Wikárium z nim Alfonſá Sálmeroná/wyſłał: Franci-
Generál- ſcus Wikáryjm y namieſtnikiem Genera-
ſkim. łá zoſtáć muśiał. A po Concilium Try-
dentckim gdy ſię Láines do Rzymu wro-
1563. ćił / y tego roku Páńſkiego 1563. dniá 19.
Láineſá Styczniá / żywotá tego dokończył / záś
Generałá drugi raz Franciſcus namieſtnikiem Gene-
śmierć. rálſkim od wßyſtkich wybrány był.

Lib: 3. Ziácháli ſię Prowincyałowie ſámowto-
Cap: 1. rzy / ze wßyſtkich kroleſtw y páńſtw do
Rzymu / ná wybieránie Generałá : gdźie
wßyſcy nań przypádli / y iego zá Generałá
Genera- wybráli. Długo ſię wzbrániáiąc y obma-
łem zoſtał wiáiąc/ y mowić mu nie dopuśćili / poſłu-
ßeńſtwo mu wierne oddáiąc. Pochwalił
Oćiec ś. ono iego ná Generálſtwo pod-
nieśienie/ mowiąc do Oycow: Mądrze y
rozumnieśćie vczynili: pokaże ſię to ná po-
żytkách kośćiołá Bożego/y ná dobrym za-
konu wáßego. Rozpuſzczáiąc Generał oy-
ce do domow/ káżdemu ſię vkorzył/ y nogi
cáłował/ proßąc o modlitwę y pomoc do
rządow dobrych/ ná ktorych wiele chwale
Bożey należy. A oni ſię weſelili/ iż ná miey-
ſce Jgnácego y Láineſá/ták godnego mię-
dzy ſobą nálezli.

Rodis od W ten czás Turcy zá Solimaná ſwe-
Turkow go/ Rodys wziawßy / gdy żadney pomo-
wźięty. cy mężni oni ś. Janá żołnierze od Chrześći
an nie mieli / Melitę ábo Máltę / też wy-
Máltá o- ſep drugi z wielką mocą oblegli. Dał po-
broniona. moc Papież y Krol Philip : náßych nie
máło z onego Rzymſkiego ziázdu/ do woy
ſká nábráć Papież kazał / ktorzyby żołnie-
rze do boiáźni Bożey/ y ſercá wielkiego po
[illegible]udzáli. y zá pomocą Bożą pogromieni
Turcy/ vſtąpić od Málty muśieli.

Jawßy ſię onego iárzmá y vrzędu/ mo-
[illegible]nie w nim y ßczęśliwie y wiernie robił. W
[illegible]zymie / ná czym wßyſtkiemu zakonowi
[illegible]le bárzo należáło/ dom Nowicyuſzom y
[illegible]ce v ś. Jendrzeiá / ná ćwiczenie ich y
wyżywienie zá ßczodrotą dobrodźieiow
obmyślił. Do rozßerzenia kośćiołá támże
w Rzymie w domu Profeſsow wzbudźił *Kośćioł*
Pan Bog Alexándrá Fárnezego Kárdy- *domu*
nałá/ktory y z miłośći ku Fránćiſzkowi ná- *profeſſow*
kłádny y ozdobny kośćioł zbudował/ktory
wßyſtki Rzymſkie/ okrom ś. Piotrá / mi-
ſterſtwem y pięknośćią przechodźi. y ine
posługi znáczne dla czći Boſkiey y pomno
żenia zakonu czynił.

Gdy Pius IV. Papież śmiercią vſtąpił/ *Cap 3.*
á po nim Pius Quintus, Michał Giſleri- *Pius V.*
us z Dominikanow náſtąpił : máiąc iuż *Papież za-*
dawne z Fránćiſzkiem towárzyſtwo/ w kto *konu ſię*
rym go y do rády ſwey vżywał : dźiwnie ſię *Societat.*
zakonu Societatis rozmiłował/ wielkie ko *rozmiło-*
śćielne posługi po nim widząc/y więtßych *wał.*
ſię ſpodźiewáiąc : podał náßym ś. Piotrá *Peniten-*
Penitencyárya/ do ktorey ze wßyſtkich za- *ciaria*
konow y z kánoniſtow náuczeńße miſtrze *Rzymſka.*
y doktory wyſádzano. On kazał Fránći-
ſzkowi áby mu 12. mężow z ſwego zakonu
vczonych y w práwách kośćielnych bieg-
łych/z rozmáitych ięzykow y narodow po-
ſtáwił/ ktorymby ten rząd zlećił/ z ktorey
ſię mocno wymawiał Generał/ ále prożno.
Y ſtánęliſmy przed nim 9. dniá Czerwcá/
roku P. 1570. (ktory ten żywot piße/pier *1570.*
wßy był miedzy nimi Polak) á on pytáiąc *Pierwßy*
Generałá o káżdym / ktoreyby profeſſyey *penitenci-*
w náukách był/ á ktorym ięzykiem mowił/ *arz z Po-*
y ktorego narodu był / dał błogoſłáwień- *lakow.*
ſtwo / y dom v ś. Piotrá/ y żywność wie-
czną opátrzył. Obrał też ná ſwoy pálac do
ś. Piotra káznodźieie tegoż zakonu. pier- *Kázno-*
wßy był Benedict[9] Palmius, po nim Sal- *dźieie do*
meron, po nim Toletus, ktory kilom Pa- *ś. Piotrá*
pieżom ná tym vrzędźie áż do roku Páń-
ſkiego 1594. ſłużył. Wypytánie też ná po- *Examen*
świecenie y ſtáwienie kápłanow w Rzy- *promouẽ*
mie/ náßym Doktorom polećił. *dorum.*

Gdy ſię dowiedźiał tenże Papież / iż w *Cap: 4.*
kroleſtwie Neápolſkim w iednym kąćie *Lib: 3.*
(ktoby wierzył?) ießcze trwáli heretycy *Hæretici*
Wáldeńſcy/ ábo pauperes de Lugduno: *Valden-*
náße tám wyſłał/ ktorzy náuką y pięknemi *ſes.*
namowámi y obcowániem miłym / wßy-
tkie one oſtátki herezyey ſczęśliwie znieśli/
z wielką dźięką onych błędnych. Opátrzył
tenże Papież Pius piąty wielkiemi przywi-
leymi zakon Societatis, nie tylko ſpolne-
mi z inemi zakony ; ále y oſobliwemi. y był
wßędźie wielkim obrońcą Societatis.

Gdy w Rzymie wody ſię podźiemne ru- *Cap: 5.*
rámi ſtáremi ćiekące poſpſowáły / y w- *Lib: 3.*
śmiárdły : lud ſię Rzymſki záráził / y po-

wietrze ſię ludźie morzące ßerzyło: ten General Societatis, v Papieżá wielkie ná chore y vmieráiące pieniądze ziednał/ y tákim ſię miłośierdźiem wzruſzył Papież/ iż mowił: ná táką potrzebę/ y kielichy y krzyże złote y śrebrne łammy. Do tegoż miłośierdźia Senat Rzymſki tenże Generał poruſzył/ iż dármo chleb/ wino/ y mięſo rozdáwáć kazáli/ y miedzy ſobą dwánaśćiu wybráli/ ktorzyby y tey poſługi chorych y vbogich doyźrzeli. Y podzieliwſzy ſię miáſtem ná piętnaśćie częśći y vlic/ w káżdey záłożyli áptekę y kuchnią/ á náſzy kápłani máiąc z ſobą Doktorá/ obchodźili chore po parze w káżdey ſtronie/ duſzom ich y ciáłom ſłużąc/ á zdrowie dla nich P. Bogu ofiáruiąc. Co ſię bárzo Papieżowi y wſzyſtkim podobáło/ y ná potym we dwu lat w tákieyże zarázie posług náſzych vżywał.

powietrze ſle w Rzymie.

Dozor chorych y vmieráiących.

Zdrowie ważyli dla chorych.

Cap: 6. Lib: 3.

Do tego Generałá Philip krol Hiſzpáńſki piſał y prośił/ áby mu ſwoie towárzyſze do zachodnych Indiy/ gdźie ieſt Peru y Mexyk y Floridá/ y inne od Hiſzpanow nálezione źiemie/ gdźie był ieſzcze ſię żaden z náſzych zakonnych nie vdał/ ná ſzczepienie Ewángeliey posłał. Co z wielką ochotą vczynił. choć ná przodku ná pewną śmierć iácháli/ y tám ich wiele męczeńſką koronę odniosło/ roku Páńſkiego 1567. y roku P. 1568. y tám rozſzerzyli dáleko náuką y krwią ſwoią głos Ewángeliey/ y prawdy zbáwienney/ do ktorey ony dźikie y báłwochwálſkie narody pociągnęli. y wiele Collegia, domow/ y reſidenciy oſádźili/ y do tego czáſu Chrześciáńſtwo ſzczęśliwie ſzczepią.

Wyſłánie náſzych do zachodnych Indiy.

Męczennicy.

Cap: 7.

Zá iego czáſow y w Polſkich páńſtwách w Sármácyey niektore ſię Collegia oſádźiły. Acz ieſzcze zá Láineſá/ Kárdynał Hoſius ná Concilium Trydentckim poſeł y prezident Papieſki/ do Prus do Bransbergu Societatem wprowádźił. Zátym do Pułtowſká y do Wilná/ y do Jároſłáwiá/ y do Poznániá/ ten Franciſcus towárzyſze wysłał/ y z nádánia dobrodźieiow Collegia poſtánowił. W Hiſzpániey tákże y w Galliey wiele ſię mieyſc náſzemi oſádźiło/ pod ſpráwą y rządem iego.

Do Polſki Societas.

Cap: 8. Lib: 3.

Hoſius Cárdynał w Bransbergu Collegium pierwſze oſadźił.

A do niebá przez krew y męczeńſtwo wiele ich poſzło. Iacobus Suria Fráncuz rozboynik morſki heretyk/ gdy do Peru Hiſzpani ná ſzczepienie wiáry świętey iácháli/ zámordował 39. oſob. y drugi iemu rowny tákże Fráncuz heretyk/ roku przyſzłego/ ná tymże morzu y drodze do Bráſyllu/ dwánaśćie náſzych okrutnie potráćił:

Męczennicy 39.

Cap: 10. Lib: 3.

1570. 1571.

o to iż ná oświecenie pogáńſtwá tám zábiegáli/ á Papieſką/ iáko oni zowią/ wiárę rozſzerzáć mieli. O czym czytay w Zywociech śś. Wiele innych Collegia y domow w Hiſzpániey/ w Luzytániey/ w Niemcách/ w Sycyliey/ y we Włoſzech/ y w Polſzcze/ zá iego czáſow Pan Bog ná pomoc zbáwienia ludzkiego poſtáwił.

Lib: 3. Cap: 13.

Teſkniąc do ſpokoyney modlitwy y mieyſcá zámknionego/ láty y robotą oną około ták wiele Collegia y domow/ ktorych co czás przybywáło/ ſtárgány/ chcąc ſię do śmierći przyprawowáć/ rádźił ſię ſwoich aſſyſtentow rádnych: ieſliby mogł ziazd Oycow złożyć/ ná ſpuſzczenie vrzędu/ y wybránie Generałá świeżſzego á lepſzego: proſząc ich w tym o pomoc. Ná to mu powiedźieli: iż ſię prożno o to kuśić będźie/ y czás y nakłádow wiele ſtráci. Bo wſzyſcy widzą pożyteczne czći Boſkiey/ prace iego. Więcey v P. Bogá ten wyſługuie/ ktory wielom pożytek czyni/ niżli gdy ſię ſam ſobie kwoli ná modlitwie zámyka. A do śmierći nagotowſzą przyprawá/ ludźiom do zbáwienia ſłużyć/ á z polá nie ſchodźić/ áż hetman nawyżſzy każe. y ná tych przyczynách przeſtáć muśiał.

Generálſtwo ſpuśćić chce.

Do śmierći przypráwá.

Gdy Selim Turczyn Wenetom Cypr odiął y Fámáguſtę zwoiował/ bárzo ſtráſzliwy Chrześciánom ná Europie być począł. Pius V. Papież/ wſzyſtkiego Chrześciáńſtwá dobre obmyśláiąc/ oycowſkim ſercem y duchem prorockim/ y ſtárániem ſwoim wielkim/ y nakłády ná wodną wypráwę/ Turká onego poniżył. Zmowił ſię ná pomoc ſpolną z Wenety/ y do krolow Chrześciáńſkich/ do Hiſzpáńſkiego Philippá/ do Luzytáńſkie° Sebeſtyáná/ do Fráncuſkiego Károlá dźiewiątego/ wielkiego posłá Kárdynałá Alexándriyſkieg° wysłał/ ná tę ie woynę y pomoc ná Turká pobudzáiąc. Ná to poſelſtwo przyſtáwił mu Generałá tego náſzego Fránciſzká/ áby ſię iego rádą ſpráwował/ á bez niego nic nie poczynał/ iáko mądre° y onych ſtron świádomego/ y krolom wdźięcznego. Y ſpráwili to/ iż nie mieſzkáiąc krol Hiſzpáńſki/ hetmáná ſwego z ármatą wodną Janá Auſtryáká/ bárzo dźielnego y ſzczęśliwego wypráwił. ktory ſię z Papieſkiemi y Weneckiemi okręty złączywſzy/ wielkie y mocne woyſko Tureckie ná głowę ſtárli/ y niezliczoną liczbę Turkow pobili/ y wſzytki nawy nieprzyiaćielſkie/ okrom tych ktorych trochá vćiekło/ pobráli/ y potor z wielką nieſłycháną korzyśćią/ śiodr

Lib: 3. Cap: 14.

Cypr Wenetom wzięty.

Wyſłány do krolow od Papieżá.

dniá Oktobrá/ roku Páńſkiego 1571. ná morzu Greckim/ v wyſpow Echinád/ tám gdźie niegdy Auguſtus Antoniego z Kleopatrą poráźił. Do tey bitwy Papież wiele náſzych wyſłáć kazał/ ktorzyby żołnierzá do boiáźni Bożey y do mężnego ſercá/ y Sákrámentow przypráwowáli. y wſkazał był do Auſtryaká/ ſwoie mu błogosłáwieńſtwo poſyłáiąc/ áby Bogu dufał á mężny był/ á wiedźiał iż zá Bożą pomocą/ wygráć ma/ y ſkruſzyć moc pogáńſką. Mogło to zwyćięſtwo końcem być tyráńſtwu Tureckiemu/ by go byli vżyć vmieli Chrześćiánie/ á záraz ſię ná Cárogrod oburzyć. Ale iáko rzeczono: zwyćiężyć Annibálu vmieſz/ ále záżyć zwyćięſtwá nie vmieſz. wádźić ſię y záyźrzeć y niezgádzáć poczęli/ y dobry czás vtráćili. Co ſię z Fránćiſzkiem ná tym poſelſtwie y v tych krolow dźiało/ iuż do iego śmierći przyſtępuiąc/ to krotko dołożym.

Proroctwo Papieſkie.

Chrześćiáńſka niezgodá.

Ná końcu mieśiącá Lipcá/ ná morze ſię z Rzymu puśćili/ á ná końcu Sierpniá do Hiſzpániey przypłynęli. Był Franciſcus wielce od wſzyſtkich przednich pánow y królá ſámego vczczony. ktorych czći vchodząc/ krył ſię do Collegia y domow ſwoich zakonnych. A w Wálencyey Pátryárchá ábo Biſkup onego mieyſcá/ przywiodł go do tego/ iż kazánie w wielkim kośćiele czynił/ z podźiwieniem wſzyſtkich: iż widźieli z Xiążęćiá káznodźieię. ná ktore dźiwy y zdáleká przyieżdżáli. W Mádrydze v królá wſzyſtko ſpráwili/ co im poruczył Papież. Ztámtąd puśćili ſię do Luzytániey/ gdźie tákże v królá Sebeſtyaná ſzczęśliwie ſię odpráwili: y do Hiſzpániey ſię wroćiwſzy/ prędko ſię do Gálliey pokwápili/ gdźie woyná domowa z heretykámi wſzyſtko mieſzáłá/ gdy ſię ná królá ſwego wſzetecznie burzyli. Przeiechawſzy ćięſzkie gory do Fráncyey/ pátrzyli nie rádźi y z płáczem ná kośćioły obálone/ ná ołtarze zprofánowáne/ ná klaſztory o źiemię rzucone/ y ná wſzyſtko króleſtwo poſzpecone/ ná Kátholiki mocą z ſwoich dźierżaw wygnáne: y wſzyſtko w onym ſzczęśliwym y kwitnącym króleſtwie/ iáko w ogniu/ w woynách domowych gorzáło.

Lib: 3. Cap: 15.

Drogá do Hiſzpániey.

Drogá do Fráncyey. Heretycka robotá w Fráncyey.

Ná co pátrząc Franciſcus, ſtroſkány o[...] ...ieczęćię Bożą/ záchorzał. y przyczynił ... niemocy/ gdy w iednym puſtym ko... ...łużbę Bożą máiąc/ wiátrem był zá... iednák záiáchał do Blezu/ gdźie ...apieſki królá Károlá 9. nálazł/ y z ...olową. Przyiąći z ochotą wielką: żáłuiąc zámieſzánia onego w króleſtwie iego/ vpomináli go áby ſię o Kátholicką wiárę záſtáwiał/ á powolnośćią ku Pánu Bogu y czći iego/ poſłuſzeńſtwo ſobie poddánych iednał. On obiecował/ y modlitwie ſię Fránćiſzká zálecał.

Puśćili ſię w drogę do Włoch: á gdy we wśi iedney w kośćiele bez pokryćia/ ktory tylo ołtarz cáły miał/ w dźień przeczyſzczenia mátki Bożey/ ktorego opuśćić nie chćiał/ ſłużbę Bożą odpráwował/ tám ſię wiátrem náruſzył/ y w febrę gorącą wpadł. Nie ták mu febrá ćięſzka byłá: iáko ono kośćiołow ſpuſtoſzenie/ iż chorzeiąc/ częſto z Dawidem nárzekał: Boże/ przyſzło pogáńſtwo w dźiedźictwo twoie/ zmázáli kośćioł święty twoy. y z Heliaſzem mowił: Pánie/ złamáli przymierze twoie ſynowie Izráelá/ ołtarze twoie popſowáli/ y proroki mieczem pobili.

Nie mogąc poſtąpić/ iednák ſię do Rzymu kwápił/ y w lektyce do Sábaudiey y do Włoch przybył/ iuż o śmierći ſwey wiedząc/ á w Rzymie przy ſwoich towárzyſzách Generałách pogrzebion być chcąc/ z wielką ćięſzkośćią w tymże złym zdrowiu/ do Rzymu záiáchał. gdźie podniozſzy ręce w niebo/ záśpiewał z Symeonem: Nunc dimittis ſeruum tuum Domine. Iuż wypuść ſługę twego Pánie. etc.

Lib: 3. Cap: 16. Do Rzymu ſię chory bárzo wraca.

Nim do Rzymu przyiáchał/ iuż był Papież Pius Piąty świát pożegnał/ á ná iego mieyſce Grzegorz 13. náſtąpił. chćiał iednák Papieżowi poſelſtwo oddáć/ y co ſię ſpráwiło oznaymić: ále Pápież był w Tiburze/ do ktorego poſłał Ludowiká Mendozą kápláná Societatis, o błogosłáwieńſtwo ná dobry koniec/ y o odpuſty proſząc. ktore mu z żálośćią dał/ mowiąc: ſzkodá wielką kośćioł Boży potkáłá/ vtrátą męża tákiego.

Cap: 17. Piuſá V. śmierć. Grzegorz 13.

Chćieli go náwiedząc Kárdynáli y Xiążętá y pánowie wielcy: ále ſię im pokornie wymawiáć kazał: iż nie czás/ áby zá złe nie mieli: teraz pilno z P. Bogiem/ ktory żywotem y śmierćią władnie/ ſpráwá. Prośili go ſwoi/ áby náſtępniká miánował. Niechćiał: ná przykład B. Ignácego y Láineſá pátrząc/ y z wielkim nabożeńſtwem y baczeniem Sákrámentá święte przyimuiąc/ y modląc ſię á wzdycháiąc/ Duchá P. Bogu oddał/ wtorego dniá po wiáchániu do Rzymu/ w dźień ś. Ieronymá/ Roku P. 1572. po pułnocy/ lat máiąc 62.

Náwiedzáć ſię nie dał.

Náſtępniká miánowáć niechćiał. Zeſzćie y dokonánie iego.

Człowiek wielkich zaſług w zakonie Societatis, porzućiwſzy wſzyſtki czći świeckie y dobrá/ w nim ſię vwiązał/ y niewy-

Cnoty iego y zaſługi wielkie.

mowna

mowna wonia ſwego głebokiego nabożeń: ſtwá/ wiele ludzi vweſelił/ y ſwym przykłá: dem y do zakonow y do pobożnośći/ pociagnał. Z niego w Hißpániey Societas záiáśniáłá: iż ieden po drugim Xiażetá y Pánowie/ náßych do śiebie wzywáli. przez śiedmlat/przez ktore Hißpánia y Indye zachodne/w poruczeniu od Ignácego miał: wiele Collegia poſtáwił/ y iemu ſie iáko fundatorowi tá dziekå oddáwáć ma. Do Indiy zachodnych on pierwßy náße záſłał/ y tám ták w dálekich y dźikich kráinách/ dwie prowincye z wiela Collegia przyczynił.

Hißpánia oſádził.

Indye zachodne tákie.

Był kraſney vrody y wyſokiego wzroſtu. z młodu ćiełiſty y tłuſty: ále potym ták poſtámi y powśćiagliwośćiámi śćieńczał/ iż ſkorę ná brzuchu zbywáiaca/ ná ktora ſtronę chćiał/ obrácał/ y tym żoładek zemdlony był/ y zdrowie ſłabiáło. Ná ziemi twarza po kilu godzin ná modlitwie legáiac/ wilgotnośćia z ziemie zeby y kośći przy nich oſłabił. z dźiećińſtwá vczćiwie wychowány/ ſtrzegł ſię pochlebcow y ludzi lekkich. W mowie krotki. kto go chwalił/wnet ina rzecz záczał. w piſmie ś. wiecey niż miernie vczony był/ oſtrym z przyrodzenia rozumem y pámiećia/ y nabożnym rozmyſlániem ſobie pomagáiac.

Vrodáie náćiele.

Pochlebſtwá ſię ſtrzegł.

Pokora y wzgárda ſámego śiebie wielki był. podpiſowáć ſię był ták pocz...: Franciſcus peccator: ále mu tego Ignacius zábronił/ áby iezykom ludzkim ná rzeczy niezwyczáyne/ przyczyny nie dawał. W Pintyey gdy ſię ludźie ná ogladánie iego zbiegáli/ rzekł do towárzyßá: ida ná mię pátrzyć iáko ná beſtya wywárta: y tákim ieſt. by mię był Pan Bog do zakonu nie pociagnał/ byłbych ſrożßy niżli ktora beſtya. Gdy ſie raz modlił/ á czárt w komorce poſtráchy czynił/rzekł do niego: nie dźiwno iż odemnie nie odchodźiß: bośwá długo zſoba iádłá y piłá. Czártá nie mogac drudzy z człowieká iednego wygnáć: vżywáli go/ áby P. Bogá zá opętánego prośił/ á Ewángelia ś. Márká nád nim zmowił. on to vczynił/ y wnet dyabel vſtapił. Przyczytáli on cud iego modlitwie: á on rzekł: Nie dźiw iż dyabeł odemnie vćieka: bo gárncarz gárncarzá nienawidźi/ zbrzydźił ſie mna/ y przeto vćiekł. A gdy ießcze w Metymnie-cámpi o cudu onym/á on to ſłyßał/ mowiono/ powiedźiał: czeſtom ia dyablá ſłuchał/ przeto nie máß ſię czemu dźiwowáć/ iż też on mnie raz vſłuchał.

Pokorá iego.

Do czártá co rzekł.

Czártá wygnał á ſam ſię zelżył.

Zaden nigdy onego ſłowá od niego nie ſłyßał: Bylem Xiażećiem/ bylem Prorex, bylem Márgrabia. w Vliſbonie/ gdy go z drogi poſeł od królá witał/ á pánem go czeſto zwał/ rzekł mu: ſtrudźiłá mię drogá/ale to wáßę ſłowo/iż mię pánem zowiećie/ bárźiey. Z bieſágámi czeſto iálmużny żebrał. ze dzwonkiem chodząc/ dźieći do náuki zbierał. w Koimbrze gdy mu wßytkę Hißpánia Ignacius zlećił: chćiał dźieći w ßkole náucząć Grãmátyki/ y podła ſie oną zabáwą poniżyć: odradzał mu Pręfe... Ale gdy do Korduby przyßedł: iuż chćiał to zácząć. y nie mogli go czym inßym z tey checi zráźić/ iedno áż mu powiedźieli: iż ſie ná tę praca nie zgodźiß/ á ſromotę zakonowi vczyniß. w Eborze gdy ſie z oycy ná duchownych/wedle zwyczáiu/rozmowách zábáwił/ gdy náń przyßło mowić: porwał ſię/ y nogi wßytkim cáłował/ mowiac: Lepße dźieło/ niżli ſłowo. w Collegium Cáleńſkim wrotnemu klucze wźiawßy/ ſam otwarzał. y gdy zá iálmużnę wieprzá oprawionego niemálego przynieśiono: ſam go ná ſię wźiął/ y z ciężkośćia ná gorę niosł. Bráćia ſię dźiwowáli: á on ich ták zbył mowiac: Nie dźiw/ iż wieprz wieprzá dobrze nieśie.

Pánem ſię zwáć nie dał.

Grãmátyki chćiał náucząć.

Lepße dźieło niżli ſłowá

Wieprz nieśie wieprzá.

Vboſtwá był wielkim przyiaćielem/ w iedzeniu/ w odźieniu/ w łożku/ w komorze/ w pápierze/ ná ktorym kazánia piſał/ y w ogniu do zágrzewánia bárzo ie záchował. podárte ßáty rad nośił/ á nie odmieniał/ choć munowe towárzyß podrzucał. w drodzę nigdy prześćierádłá nie brał/ ná ſłomie gołey y bez pośćieli/ y ná wietrze czeſto legał. Gdy w drodze zmokł/ á do złey goſpody tráfił: to iego było weſele. v łożká/ ledwie rogoża ná śćienie śćierpiał. chćiał Páná ſwego vprzeymie wyrázáć/ o ktorym rzekł Apoſtoł: Dla nas bogátym bedac/ vbogim ſie ſtał/ ábyſmy vboſtwem iego zbogáćieli. Jáko ſluby Pánu Bogu vczynił: nigdy ſię potym pieniedzy nie dotknął. Gdźie ſam zakonne domy budował/ iáko w Ognaćie y Septymánce/ ćiáſne y z podłey máteryey czynił/ one przeſtrone ſwoie y wſpániáłe pálace opuśćiwßy. Raz náobiedźie bedac v poſłá Hißpáńſkiego/ gdy błazen náń záwołał: O nedzniku/ iáko bedźieß nedzny ták wiele opuśćiwßy/ ieſli ſi w niebie nie zoſtoiß? On do poſłá rzekł prawdę mowi: Ale y teraz iużem wźiął w... cey niżlim opuśćił: wolna myſl od świá... nárażáiac/ y one ſłowá Páńſkie: Stokrotnie tu weźmą. &c.

Vboſtwo iako miłował.

Rogożá.

Pieniedzy ſię nie dotknął.

Błazen v ſtołu co

Poſłußeńſtwo názywał beſpieczn... głowániem morſkim/wiátrow ſie/...

god / y we dnie y w nocy nieboiacym. Co mu Ignacius przez liſty poruczał: ſkoro liſt otworzył / vpadał ná koláná / proſzac Páná Bogá / áby mu do wypełnienia tego co kazano / pomoc dał: iákoby z niebá głos ſłyſzał. Co nań wiedzac Ignacius: nie piſał mu iedno ſkromniuchno: Mnie ſie to á to zda / á ty czyń co roſtropność twoiá vkaże. A on iednák ná páznogiec od woley iego nie odſtapił. Przydał mu był Ignacius zá towárzyſzá Márká nieiákiego / ktoryby zdrowia iego przeſtrzegał: widzac / iż ie ſam bárzo trudzi / y ſłucháć mu go kazał. on bez Márká nic iuż z ſtrony potrzeb ćieleſnych nie czynił. y gdy mu potrawke iáka podano: pytał ieſli Márek ieść kazał. y gdy gdzie Márek dla ſpraw odchodził: drugiemu ſwoy vrzad polecał / áby mu mowił: Ták Márek kazał. wiedzac iż ináczey czynić nie miał.

Ignácego liſty iako czćił.

Towárzyſzá przydánego iáko ſłuchał

W Vlisbonie krolowa poſłáłá do niego / proſzac áby do niey przyſzedł. porádził ſie Márká: á on rzekł: dziś ſie nie dobrze maſz / iutro poydzieſz. y ták poſłá odpráwił. Táż krolowa kárte do niego piſáłá / proſzac áby ia náwiedził / dla ſpraw niektorych: á on w ten czás w kuchni ſłużył. y wziawſzy od wrotniego kártke / rzekł: terazem w mocy v kuchárzá: proś go / áby mi dozwolił. A kucharz rzekł: Idź oycze / ále ſie wrácay / bo mi ćie potrzebá. y powiedz krolowey / iż teraz kuchárzowi vſługuieſz / áby ćie tym rychley odeſłáłá. Z proſtoty ſwey powiedział to krolowey co kucharz rzekł. A krolowa zezwoliłá / y predko go odeſłáłá. Dziwno było wſzyſtkim: iż Fránciſzek y kuchárſka wola ták pilnie wypełnia. Drugi raz mu roſkazał kucharz / áby dwá kotły niemále wody przyniozł: on iż były ćieżkie / trochę odpoczywał. tráfił go brát y prośił / áby mu on ciężar / á przynamniey ieden kociel nieść dał: ále on niechćiał / mowiac: obádwá mi nieść kazano.

W kuchni ſłużac do krolowey bez dozwolenia nie idzie.

Kotły ćieżkie dzwiga dla poſłuſzeńſtwá.

Mawiał to / iż trzy rzeczy / z łáſki Bożey / máia trzymáć Societatem, y ſzerzyć ſie iemi bedźie: modlitwa y rozmyślániem / y czeſtym vżywániem Sákrámentow: przeſládowániem w niewinności: á poſłuſzeńſtwem. Nawietſze poſłuſzeńſtwo oddawał Papieżowi / iáko Chryſtuſowemu ná źiemi zamieſtnikowi. y vmieráiac wielce ſie z tego weſelił / iż ná poſłuſzeńſtwie ſtolice świetey ono poſelſtwo do Hiſzpániey / bedac iuż ... y y chory / odpráwował / y ná nim zdro... iż do tchu oſtátniego / wydawał. y to ieden ſpoſob meczeńſtwá. Ktoлом y pánom wielce był poſłuſzny / y dom ſwoy ták náuczał / iáko y iego z młodośći náuczáli rodźicy: áby zá krole y przełożone modlitwy czeſte czynili.

Co trzyma Societatem.

W modlitwie był nie przepracowány. wypytánie ſumnienia bárzo pilne czynił / liczac y rozbieráiac myśli y słowá / y vczynki / czynione y opuſzczone. co dzień ſie ſpowiádał / y ználi ſpowiednicy iego / iż go nie było z czego rozgrzeſzáć: ále on oświecony z niebá / oſtro ná ſie pátrzył / á wſzyſtkiego ſie bał / ná ſad Boży pátrzac / ktory ieſt inákſzy niżli ludzki. Drogom / ácz ćiáłu ćieżkim / dla tego był rad: iż wolne miał bez przeſzkody / do modlitwy czáſy. A ná ſtworzenie Boſkie / gory / láſy / rzéki / pola / rodzáie / źiemie / y ná ine ſtworzenie pátrzac / do modlitwy ſie pobudzał / mowiac: Káznodźieia to ſtworzenie ieſt / áby ludźie Páná Bogá ználi / y znáiac miłowáli / y wychwaláli / á po śmierći ſcześćia iego záżywáli. Po puł nocy ſie modlił / y drugdy od śiebie odchodził: pieć godźin zdáły mu ſie quádráncik ieden. y gdy mu przeſtáć Márek modlitwy kazał: on go prośił: Day mi wiecey czáſu bráćie miły / wnet ćie vſłucham.

W modlitwie iáki był.

Codźienna ſpowiedź.

Stworzenie zwał káznodźieią.

Naświetſzy Sákráment w kośćiele rad bárzo czeſto náwiedzał. A w drodze dla Mſzey ś. áby ia odpráwował / y dwie mili z drogi trácił / żadnego dniá Mſzey ś. opuśćić nie chcac. Wſtawſzy / źiemię záwżdy trzykroć cáłował. pierwſzy: ná pámiatkę iż z źiemie ieſt y w źiemię ſie obroći. wtory: iż Chryſtus z niebá ná tę źiemię dla nas ſtapił. trzeći: áby go Pan Bog z źiemie y z wygnánia do niebá poćiagnał. Czeſto mu ſie czárt ná modlitwie vkázował. y mawiał do Márká: á widźiſz tego czarnego ſzpetnego iáko ſie przechadza? y zoſtáiac ſpokoyny / ſromał ſie / iż ſie przeleкł: wiedzac / iż włoſu z głowy nie ruſzy / bez Boſkiego dozwolenia. y mawiał: czárt ſie vkázuie gdy każe P. Bog / y złym y dobrym. złym / áby ſie czuli / á grzechow zbywáli: á dobrym / áby ſie w pobożnośći pomnażáli.

Mſzá ł. co dźień.

Trzykroć cáłował źiemię.

Czárt mu ſie vkázuie.

W Metymnie-cámpi / Jeronym Ruiſius, Rector Collegij, ktory był potym w Peru Prowincyałem / widźiał go ná modlitwie / w obiáśnioney twarzy / á oná z śiebie promienie iákoby słońce puſzcza. Toż widźiał w Berlángu miáſteczku / Aiala Doctor Societatis, gdy do niego w nocy o iákaś porádę w ćiemnośći przyſzedł: iż komorká iego świátłośćia iáſna byłá / iákoby w niey świece gorzáły. Co y twarz iego pokázowáłá.

Twarz obiáśniona.

Gdy do

Poznał gdźie Sákráment.

Gdy do kośćiołow wchodźił / dźiwnie poznawał / gdźie był naświętſzy Sákráment á gdźie nie / choć widźiał gorąiącą lámpę. Wiele rzeczy przyſzłych opowiádał / ktore ſię / ná chorych zwłaſzczá / iśćiły.

Proroctwo.

á troche przed śmierćią do ſwego Márká rzekł: Do Indyey popłynieſz / y tám dobrą robotę odpráwiſz. Co ſię ták ſſtáło / á on o tym nigdy nie myślił.

Ná duſze w czyśću baczenie miał. y dźięki od nich.

Ná duſze vmárłych wielkie miał baczenie y miłośierdźie / y świeckim będąc / zwłaſzczá po ćiężkiey gorączce y febrze / ktorą chory ćierpiał. Stárał ſię / áby wiele ofiar świętych zá nie czyniono: y częſto mu ſię duſze wyzwolone z czyśću vkázowáły / dźiękuiąc / á modlitwę zań obiecuiąc. To ſam powiádał Ieronymowi Natali, kápłanowi náſzemu. Wiele inych cudownych iego dźieiow przywieść ſię mogło / z pewnego świádectwá ludźi bez przygány / y tych ktorzy ieſzcze żyią: ále cnoty tylo iego ſłáwim.

Cudō ſię dźiwuiem á cnot náśláduiem.

Cudom ſię ktore Swięći czynili dźiwuiem: ále cnot náśláduiem. Cudá dobroć wielką Boſką vkázuią: á cnoty nas do náśládowánia poćiągáią.

Vmártwienie ćiáłá.

W vmartwieniu ćiáłá y zwyćięſtwie nád ſámym ſobą był przedźiwny / y dobrze ćwiczony ten Fránćiſzek. Gdy kogo chwalono z iákiey cnoty / on przydawał: będźie táki / ieſli ſię ſam zwyćiężyć vmie.

Ciáło nie przyaćiel: Nędze ćieleſne, przyiaćiołki.

Ciáło zwał głownym nieprzyiaćielem / z ktorym przymierza bráć ſię nie godźi: á ćieleſne nędze / przyiaćioły y towárzyſzmi ſwemi / ná tego nieprzyiaćielá / názywał. Gdy go deżdż w drodze ábo gorącość ſłońcá / ábo źimno trapiło / mowił: Dobrze mi ſłużą moi przyiaćiele. W niemocy wielką ćierpliwość záchował / y co nagorzczeyſze lekárſtwá rad brał / y piołun y inne gorzkie źiela gryzł. á mowił: Niech tá beſtya płácze. w ſmáku roſkoſzy ſzukáłá / niechże ſię teraz gorzkośćią karmi. Mam pámiętáć iż Chryſtus zbáwićiel / żołćią ná krzyżu nápawány był.

Gorzkośći ćiáłu dawał.

O czyśću.

O czyśću mowił: nie ták ſię męczenia w nim boię / iáko tego / iż ſię tám nikt dobremi vczynkámi y pokutą przyſłużyć Pánu Bogu nie może. Táiemnie záwżdy ćiáło trapił: ábo kámyſczki w trzewiki kładł / ábo ſię krwáwił / ábo biczował / ábo włośiennicę nośił. Doyźrzeli go drugdy / y liczyli / á on ośm ſet vderzenia w diſcyplinie ſobie ná grzbiećie zádawał.

Prágnienie ćierpienia y niemocy.

W Septymánce będąc / proſzony był od ſwego Buſtámántego / áby mu to v Páná Bogá iednał / o co ſam ná ſię prośił. Ledwie trzy godźiny minęły / áż Buſtámántá ćiężka gorączká źięłá / ták iż w niey od rozumu odchodźił. poznał o co prośił Fránćiſzká. y znáiąc ſłábość ſwoię do ćierpienia / zdrowia prágnął / ktore mu wnet vprośił: y wſtydźił ſię ſwoiey śmiáłośći y niećierpliwośći / mowiąc: Duży ſzy obrzym / niżli kárlik: nie trzebá ſię kárlikowi z obrzymem rownáć.

O ryby w poſt.

Gdy mu lekárze pod vtrátą zdrowia ryb w poſty zákázowáli: ćiężko mu było nie ſłucháć ich; ále pátrząc ná Papieżá Piuſá piątego / á on ſtárſzy y chorſzy będąc / wielki poſt y ſuchedni / y inne kośćielne poſty pełni: z modlitwą y wielkim ſercem poſty chował / y z podźiwieniem lekárzow / ná zdrowiu ſzkody nie miał.

O powinne niedbał.

O powinne y krewne ſwoie nic niedbał / áni ná nie pámiętał. y mawiał gdy mu w tym przygániáli: Ia ſwoie miluię y zá nie P. Bogá proſzę: ále modlitwá moiá wdźięcznieyſzą podobno P. Bogu będźie / gdy ſię ze krwią nie pomieſzá. Niech ginie tá miłość / á niech niebieſka ktorey ſzukam / żyie. Gdy mu o nagłey śmierći corki iego powiedźiano / nic ſię nie záfráſował / á mowił: co mi było pożyczono / to mi ſłuſznie odebrano. Czemu gdy ſię Comes ieden dźiwował y o to ſię gniewał / rzekł: Iákom ſię P. Bogu oddał / tákem ſerce moie iemu podał / áby ſię o rzeczy świeckie nie troſkáło: nie mam nic co z światem czynić.

O ſyná iáko niedbał.

Carolus Ceſarz ſłyſząc o nim / iż o ſyny niedba: powiedźiał mu / iż ná ſtárſzego ſyná twego Károluſá żáluie ſię Kárdoná ſtároſtá morſki Arágoniey / iż nieſłuſznie krolewſkie niektore dobrá trzyma. On rzekł: Lepiey iż Kárdonie láſkę pokażeſz. A Ceſarz rzekł: y ták to dźieći ſwe miluieſz? Powiedźiał: podobno Kárdoná potrzebnieyſzy / niżli ſyn moy. W tych ſłowiech Ceſarz ſię bárzo vkochał: iż tęż co ſłyſzał o nim / doznał.

Y o drugiego.

Tegoż w nim ſercá doświádczył Pius IV. Papież / gdy ſię zá ſynem ſwoim Alwarem do Papieżá wſtáwiáć niechćiał: Papież iego zániedbánie ku niemu nágrodźił / mowiąc: Tákiego oycá ſyn ktory wſzytko dla P. Bogá opuśćił / godnieyſzy ieſt nád ine / ktorzy tegoż proſzą. y ták ſtáránie o nim ná ſię Papież przyiął. y lepiey ſię vdáło / niżli gdyby ſię był zá ſynem wſtáwiał. y náuczył nas / iż nam ktorzyſmy od świátá dla miłośći Bożey vćiekli / o powinne ſtáráć ſi[ę] nie potrzebá: bo zá nas Pan Bog [o] ſtáránie czyni.

Sam ná ſię iáko ſię rzekło / ſrog[i] Franciſcus: ále ná inne bárzo łáſk[á]

łácnym á vżytym. y powinnym/ co być bez vtráty zakonney mogło / rády ſwey/ y pociechy/ y pomocy nie bronił. á z Bráćia zakonna / dziwney ćichośći y łáſkáwośći záżywał. Zadnemu nie rzekł: czyń to ábo

Z bráćia obchodze-nie łáſká we.

owo: ále; proße ćie dla Bogá / to vczyń. Pytał pierwey/ iáko to ktory przyiać y z iáka ochota miał / niżli mu co poruczył. w máłym wyſtepku to iego karánie: Odpuśći Pan Bog: Bog day bych ćie świetym widział. á w wietßych y grubßych/ pieknie nie tylo vpominał / ále y karał / iáko oćiec y lekarz. Pierwey rozumem / toż woyna/ iáko mowia / madry poſtepuie. W drodze towárzyßowi polecał / áby to co mogło

Zebrakō dawał gdy co było.

być/ żebrakom dawał. ieſli nie było co dáć/ kazał z weſelem mowić: Radbych dał / ále nie mam. y powiádał/ iż v P. Bogá wielka iálmużná / ochotne y weſołe do dánia ſerce. Nieprzyiaćiołom y potwarcom mi-

Potwarce miłował.

łość pokázował/ y dobrze o nich mowił/ y drugim źle o nich mowić nie dopußczał/ y wymawiał ich grzech / mowiac: Ták mu ſie zdáło / dobrym to ſercem y z niewiádomośćia vczynił: wiecey moie grzechy záſłużyły. Gdy Láines General Societatis liſty roſpiſował do wßytkich/ ktorzyby do Indiy ná ßczepienie Ewángeliey záchodzić chćieli/ áby ſwoie imioná piſáli: on

Do Indyiey iść chćiał.

też miedzy nimi nápiſać ſie kazał / proßac áby go oná wypráwá nie miiálá.

Madrość iego.

O madrośći iego wieleby mowić: gdyż to byłá nawyżßa / zá błoto doſtáwáć złotá/ zá ziemie niebá: gárdzić doczeſnemi/ á miłość wßytke ku wiecznym dobrom obroćić. Obchodzić ſie z wielka roſtropnośćia vmiał/ z tymi ktorzy do zakonu przyſtawáli/ ábo w nim pokuſy mieli. Jeden Hi-

Skußone iáko leczył.

ßpáńſki świetny ßláchćic/ powiedział mu/ iż mam od Páná Bogá do tego zakonu wezwánie / ále mie iedná rzecz odgania: nie moge ſie ſam bez ſługi vbieráć y rozbieráć. A on mu ſługe tákiego obiecał/ ktory mu ochotniey niżli zá pieniadze ſłużyć bedzie. Ledwie mu przez ośm dni ták iáko chćiał ſłużono: á on ſie ſam wſtydzić oney poſługi tákiey poczał: y cáłuiac nogi Bráciey/ zá ſługe ſie wßyſtkim oddawał. Drugi ſobie w tym vczynił trudność/ iż dzień koßule mu było odmieniáć/ wedle zwyczáiu/ potrzebá. kazał mu dáwáć ień koßule. Ale ſie tákże ſámego śiebie dźił. y miáſto koßule / włośiennice mierci nośił. Kápłan ieden dobrze w ciáſney komorce / do ſwoiego zeſtronego y pieknego teſknił: Franciſcus w komorze go ßerokiey poſádźił/ y ták mu vſługowáć kazał / iáko mu domá ſłużono. Lecz on záwſtydziwßy ſie/ do ciáſney ſie komorki wroćił/ y oſobliwym był vboſtwá miłośnikiem.

Wyſyłánie ná żniwo duchowne.

Ná miſſye ábo wyſyłánia ná żniwo duchowne/ nie rad poſyłał/ iedno tákich ktorzy do Bráciey názad teſknili. y vpominał/ áby w nawietßych dobrych zabáwách/ modlitwy / iáko obroku dußy potrzebnego / nie opußczáli. Káznodzieie vpominał: áby

Káznodzieiom náuká.

ſie ſámi goracośćia Duchá ś. zápaláli/ á ſłowá ſwoie do wzrußenia ſerc ludzkich obracáli / á z rozumkow y z náuki / ſławy ſwey v ludźi/ nie ßukáli: Biſkupy y Pány áby oſtrożnie dotykáli. Jeſli co gánić/ dáć znáć iż ſie to nie z gniewu ábo nienawiśći/ ále z żáłośći y z miłośći czyni. Ja/ powiáda/ gdy grzechy ná kazániu gánie: ták czynie iákobych ſie ſam gánił / á od ſiebie poczynał. czym goreczßym zoſtawał/ y drugie do miłośierdzia wzbudzał.

W powietrze iáka rádá.

W powietrze/ ná duchowna duß ludzkich poſługe/ ták rádźił Rektorom y ſtárßym: áby ſie pierwey tym ſpiſowáć kazáli/ ktorzyby zdrowia ſwego dla dobrego poſpolitego náſtáwić chćieli. A potym miedzy nimi tych przebráć/ ná ktorychby zakonowi mnieyßa ßkodá byłá. Tácy gdy ná tákich poſługách zdrowie tráca/ zá meczenniki poczytáni z dawná bywáli. Coádiuto-

Bráćia do poſług iáko zwał.

ry ábo Bráćia do świeckich poſług zwał/ medrcámi Bożemi/ ktorzy w proſtoćie pokorney y w poſłußeńſtwie/ modlitwy czynia: ná ktorey P. Bog drugdy wiecey im do ſercá dodáie: niżli vczeni z ſwoich kśiag náyduia. Gdy widział ktorego nád nádzieie o nim/ w grzech vpádłego: ſam ſie doty-

Nád nádzieie grzeßacy.

kał mowiac: Nia człowiek. co ná ludźie pádnie/ páść też y ná mie może. Rádzili ſie go Oycowie/ máiali bráć iálmużny od bogá-

Iálmużny od grzeßnych bráć.

tych/ złey v ludźi ſławy? Powiedział: iż Heliaßá y Antoniego kruk karmił. Nie watpie iż ie Bog karmi przez kruki / ktore iálmużná y modlitwá w gołebice obraca.

Zywot zakonny meczeńſtwo.

Zywot zakonny zwał meczeńſtwem/ dla tego: iż ſie w nim záwżdy ſam z ſoba káżdy biedźi/ y zwycieża ſie: á iż záwżdy zá ſlubem ſwym / poſłußnym być muśi. y dla tego ſtárßy/ miárkowáć cieżary ktore ná drugie kłáda/ á nowych nie wymyśláć / y wedle śiły robote rozdáwáć/ winni ſa.

Proſtotá ſercá.

Z madrośćia proſtote ſercá ſpaiał/ á chytrość odmiátał. podeyrzánia ſie o drugich/ zá ktorym ſie poſádzánie prożne wkrada /

Podeyrzenia ſie ſtrzegł.

pilnie ſtrzegł. Serce ludzkie/ mowił/ głe-

bokie iest y zákryte/ trudno ie poznáć. Często sie ná posadzániu mylim. Nabespieczniey o káždym dobrze rozumieć y mowić: á błedy wymáwiáć/ y w dobre ie pociągáć.

O iego czystości co mowić? ktorey aż do małżeństwá/ iáko sie rzekło/ dochował. A zakon przyiąwszy/ y corce własney gdy w domu iey ná nogi záchorzał/ dotykáć sie nog swoich nie dopuścił. Łáskáwość z surowością ták zmieszał/ iż surowość łáskáwością/ á łáskáwość surowością sie być zdálá. W dániu rády dostáły y mądry: w nieszczęściu cierpliwy: w sprawách zácżetych státeczny y mocny: w wzgárdzie świátá tego wysoki. y innemi cnotámi wielkimi ozdobiony był. Ná káždy dzień dziekował: iż go Pan Bog do Societatem IESV wezwał. y mawiał: by ták smákowáć sie mogł zakon/ iáko winá smákuiemy: wszyscyby pánowie do zakonu sie pokwápiáli. Ale iż nie rychło sie zakon do smáku vda/ á gorzki sie ná przodku zda: dla tego od niego vciekáią. Duchem prorockim/ y mocą nad szátány w opętánych/ obdárzony; iásnością niebieską y widzeniem dusz świętych zá żywotá od Bogá vczczony: cudámi rozmáitemi y po śmierći słynie; w Rzymie w kościele Páná Jezusowym zakonu swego pochowan. Day Boże nam przykłádow cnot iego náśládowáć/ á ná obyczáiách wyráżáć.

Smák w zakonie táiemny.

AMEN.

Koniec Przydátku.

Nawyższemu Bogu w Troycy iedynemu od wszego stworzenia iego/ niski pokłon: przez Jezusá Chrystusá Páná nászego ná wieki wiekow. Amen.



1184



R E G E S T R

Rzeczy przednieyſzych, ktore ſię w tych kśięgach zámykáią.

Pierwßa liczbá kárte, á wtora gdy ſie tráfi, kolumne pokázuie.

A.

Albanákus

Krystyná

Fráncißku

DAGO-

D.

GROB CHRISTVSA PANA.

GROMY, NIEPOGODY.

GRZECH. GRZESZNY.

GRZEGORZ.

G V T H L A K.

H.

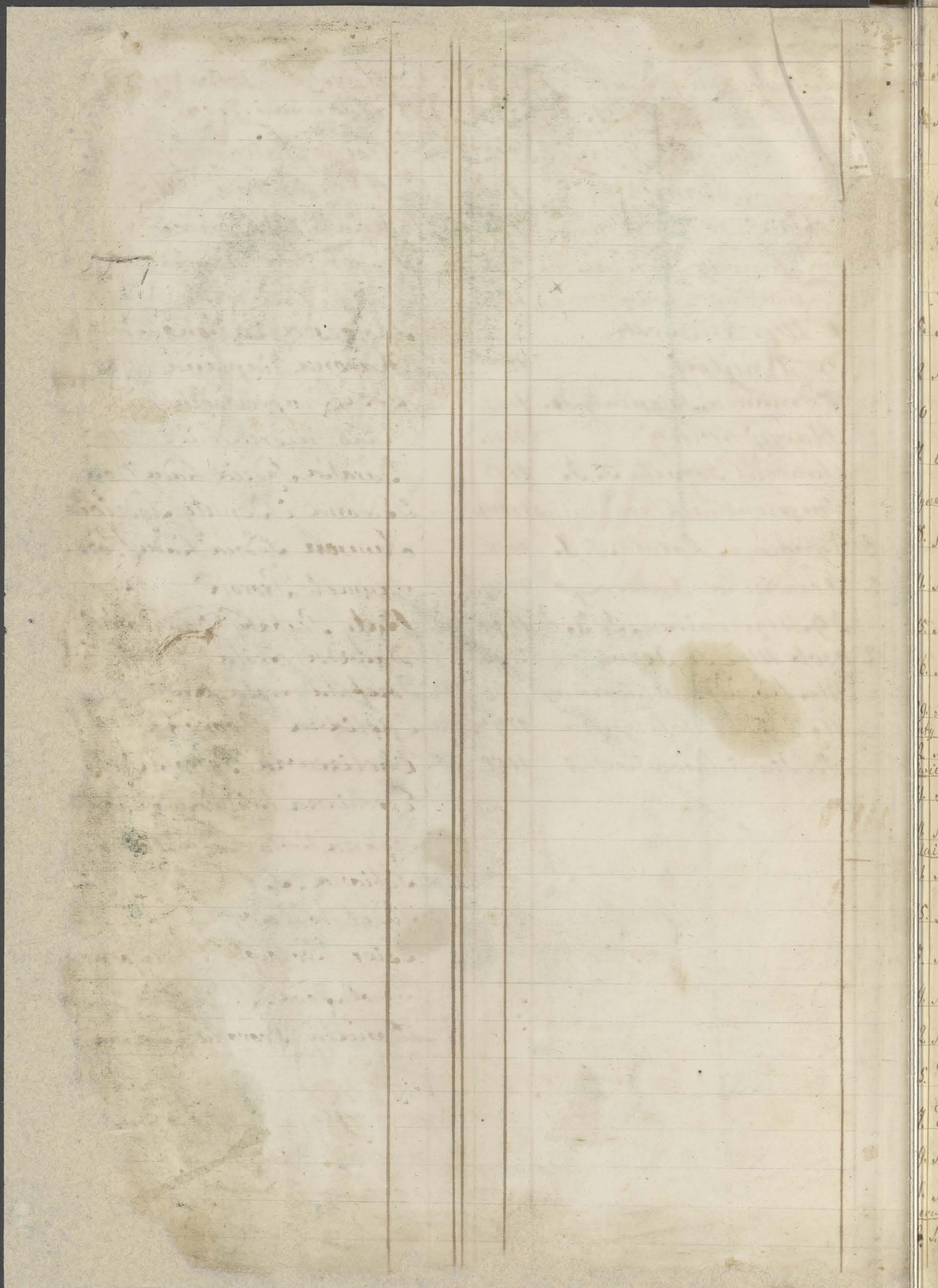
1208

1210

świete

Chrześćiáńſ

Przykład



Podaię Komu wiedzieć należy to wiadomości uczem Dnia
Trzydziestego Lipca A(nn)o D(omi)ni X Ofiarowaniu — 1850
w Dniemu ... [illegible] przy ...
[illegible] y [illegible]

Si Deus est animis no

t turcz...

g

Decennario
Lib 2do Cap. 1mo fol 19. ...
Exemplo Lib 2do Cap 3tio fol 23 ... quomodo dixi

Maria

Opium causat somnum diuturnum
qui vocatur letargus

Opium causat somnum diuturnum

Opium 2546 7683

Opium causat somnum diuturn



Josephus Nowakowski

Ta Xiązka S. Barbary P. y Męczenicy

Ta Xiązka Swięcy Barbary Societatis Jes

Andr

Domu Professow SOCIES

Amen quae supra dicto Augusti

Ave Stella Matutina pecatorum

Medicina mundi. Vita Vita perfe

ct aeterna qui gaudia

Sola digna digna dei

Consolatrix ...

Manu Manu ...

Ego Wladislaus Swiklinski

Ave Ego Wladislaus Swiklinski

V. A 2. 27.

V Anno 2 Dni 400

X 6. 30.

Sancta Barbara Societatis Jesu Domus Professae



